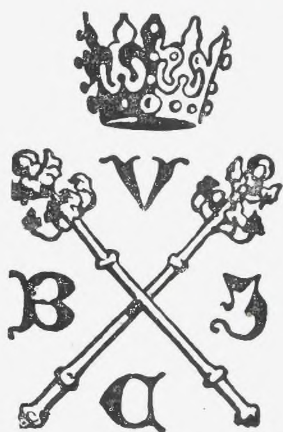

V
B
J
C

ENCYKLOPEDYJA POWSZECHNA.

LISTA WSPÓŁPRACOWNIKÓW

który dotychczas przyjęli udział w tém dziele.

Adamowicz Adam Dr.
Alexandrowicz Jerzy.
Anczyc Władysław Ludwik.
Baliński Michał.
Baranowski Jan.
Bartoszewicz Adam.
Bartoszewicz Juljan.
Bentkowski Władysław.
Berdau Felix
Berkiewicz Leopold.
Beyer Karol.
Biernacki Cezary.
Błeszczyński Juljan.
Bujnicki Kazimierz.
Chodyński Adam.
Chodźko Ignacy.
Cichocki Teofil.
Cybulski Wojciech Dr. filoz.
Dawid Wincenty.
Dembowski Teodor.
Dutkiewicz Walenty.
Estreicher.
Felińska Ewa.
Fisz Zenon.
Flatau Henryk.
Funkenstein Antoni.
Gliszczyński Adam Dr.
Grajnert Józef.
Gregorowicz Jan Kanty.
Hubert Leopold.
Jarochowski Kazimierz.
Jasiński Jan.
Jenike Ludwik.
Jocher Adam.
Jurkiewicz Karol.
Kaczkowski Karol Dr.
Kaczkowski Zygmunt.
Kaszewski Kazimierz.
Kirkor Adam.
Kolberg Oskar.
Kondratowicz Ludwik.
Konopacki Szymon.
Korzeniowski Józef.
Kowalewski Józef.
Krajewski Rafał.
Kraszewski Józef Ignacy.
Kraszewski Kajetan.
Kremer Józef.
Kulesza Jan Dr.
Langowski Marcelli Dr.
Lelewel Joachim.
Lesser Alexander.
Lewestam Fr. Henryk.
Lilpop Karol.
Lipnicki A., Ksiądz.
Łabęcki Hieronim.
Łepkowski Józef.
Maciejowski Franciszek.
Majer Józef Dr.
Malinowski Fran. Xaw., Ksiądz
Marcinkowski Antoni.
Mączyński Józef.
Miecznikowski Alexander.
Mieczyński Adam.
Morawski Szczęsny.
Morzycki Antoni.
Mossbach August.
Neugebauer Ludwik Dr.
Nowakowski Edward.
Otto Leopold, Pastor.
Pankiewicz Jan.
Papłoński Jan.
Paprocki Emeryk.
Perkowski Piotr.
Pęczarski Nikodem.
Pietrusiński Ludwik.
Pisulewski Szymon.
Piwarski Jan Felix.
Pohlens Edward.
Połujański Alexander.
Pracki Józef.
Prażmowski Adam.
Prokopowicz Wincenty.
Przyałgowski W., Ksiądz.
Przystański Stanisław.
Puchewicz Alfons.
Rakowski Xawery Dr.
Rogalewicz Antoni.
Rogalski Leon.
Rogiński Kazimierz.
Rosen Matyas.
Rzewuski Paweł, Ksiądz.
Sawinicz Jan.
Serwatowski Walerjan, Ksiądz.
Skimborowicz Hipolit.
Skłodowski Władysław.
Skobel Fryderyk Dr.
Skupniewski Juljan.
Sławianowski Jan Chryzostom.
Sobieszczański Fran. Maxymil.
Sokołowski Leon Dr.
Stypułkowski T.
Suchecki Henryk.
Szokalski Wiktor Dr.
Sztulc Wacław, Ksiądz.
Szyc Joachim.
Szymanowski Michał.
Szyszko Bohusz Michał.
Taczanowski Władysław.
Urbański A E.
Walęcki.
Wężyk Franciszek.
Widman Karol.
Wójcicki Kazim. Władysław.
Wolski Ludwik.
Wrotnowski Antoni.
Wrześniowski Wincenty.
Wyszyński Józef, Ksiądz.
Zieliński Gustaw,
Żochowski Felix.

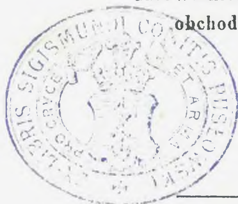
ENCYKLOPEDYJA

POWSZECHNA.

TOM TRZECI.

(B. — Bol.)

Homo sum, humani nil a me alienum esse puto.
TERENCYJUSZ.
Człowiekiem jestem, a wszystko cokolwiek ludzkość obchodzi, nie powinno mi być obojętném.



WARSZAWA.

Nakład, druk i własność S. **Orgelbranda** Księgarza i Typografa.

1860.

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1860 roku.

Cenzor, Radca Kollegijalny, Stanisławski.

B.

Bdanie, jezioro w księztwie poznańskiém, powiecie szremskim.

Bdelium, *Gummi Bdelium*, po arabsku: *Aflatoon*, jako gummo-żywica znana już starożytnym; Dioskorydes mianowicie wylicza jej trzy gatunki. Pochodzi ona z drzewa niedokładnie poznanego *Heudeloxia africana*, a rosnącego w Gwinei, Arabii, Medyi i Indyjach. Najlepszy gatunek przedstawia się w kawałkach małych, podługowatych, czerwonawych albo ciemno-brunatnych, zapachu podobnego do mirry, smaku gorzkawego. Zapalona daje płomień jasny, przyczém rozchodzi się zapach balsamiczny. Służy jako środek lekarski, mało używany.

Bdellometr (z greckiego: *bdella*, pijawka). Doktor Sarlandière tak nazwał wynalezione przez siebie narzędzie, składające się z naczyńka opatrzonego nożykami, przeznaczonemi do nacinania skóry i pompką do wyciągania powietrza, służące do miejscowego odciągnięcia krwi i zastąpienia pijawek, które z przyczyny swojej ceny nie dla wszystkich są dostępne. Pierwszy pomysł narzędzia tego rodzaju podał w r. 1816 Whitford, prace jednak późniejszych nad ich ulepszeniem niedoprowadziły do pożądanego wypadku. W nowszych czasach pracowali w tym przedmiocie: Hübschmann, Baunscheidt, Gilgenkranz, Knussmann, Kidston i inni. Ważniejsze są opisane w dziełach. *Le bdellomètre du Dr. Sarlandière,* Paryż 1819 roku; *Hübschmann, die Blutpumpe,* Erfurt 1842.

Bearn, starożytne hrabstwo, później księztwo i prowincyja francuzka; zamknięte od północy przez Chalosse, Tursan i Armagnac; na południe oddzielone od Nawarry hiszpańskiej i Aragonii górami pirenejskiemi; na wschód graniczy z Bigorre, na zachód z Soule i Niższą Nawarrą. Zajmowało 14 mil długości i 18 szerokości; nazwane Beneharnum od imienia swej stolicy, której nie pozostało śladów. Potém główném miastem było Morlaas, zkąd następnie książęta bearneńscy przenieśli rezydencyję do Pau. Za czasów Honoryjusza prowincyja ta należała do Novempopulanii. W r. 477 podbił ją Euryk, król Wizygotów, lecz syn jego Alaryk II przez Klodoweusza w 507 r. wyparty został. W 581 r. zajęli ją Baskowie czyli Waskowie, i do r. 819, Bearn stanowił część księztwa Waskonii, po upadku którego Ludwik Łagodny, król francuzki, oddał Bearniję z tytułem wicehrabstwa na prawach lennych Centaulowi I, synowi ostatniego księcia Waskonii. Następcy jego rządzili bezprzestannie tą prowincyją, nie odznaczyli się jednak żadnemi ważniejszemi sprawami. Ostatni z wicehrabiów Bearn, Centaul V, poległ w bitwie pod Fraga, stoczonej w ro-

ku **1134** przeciw Maurom. Po nim nastąpiła siostra Guiskarda wdowa po wicehrabim Gavarret, i syn jej Piotr de Gavarret. Ta druga linija wicehrabiów de Bearn wygasła na jego synu Gastonie V, zmarłym **1170** roku, którego spadek objęła siostra Maryja, zaślubiona Wilhelmowi de Moncade, a następcy jego dzierżyli Bearn do śmierci Gastona VII, zmarłego **1290** roku. Córka jego Małgorzata wniosła Bearn do domu de Foix, zkąd dostał się rodzinie Grailly (**1381**), a następnie domowi d'Albret (**1484**); Henryk IV, syn Joanny d'Albert, w młodości nosił tytuł księcia de Bearn, a gdy posiadał koronę francuzką, nie chciał przyłączyć tej prowincyi do Francyi; dokonał tego w r. **1620** syn jego Ludwik XIII. Do rewolucyi **1789** r. rządził się oddzielnemi prawami, zwanemi *fors;* posiadał zgromadzenie stanów, składające się z duchowieństwa, szlachty i merów **42** miast królewskich. Biskup z Lascar, a w jego nieobecności biskup z Oleron, przewodniczył obradom, odbywającym się corocznie z upoważnienia królewskiego, na których rozbierano interessa skarbowe i administracyjne. W r. **1790** Bearn i prowincyje baskijskie złączone zostały w departament Niższych Pireneów, a biskupstwa Lescar i Oleron, z mocy konkordatu **1801** r. przyłączone do dyjecezyi bajońskiej. Wówczas ludność Bearn wynosiła około **700,000** dusz. Kraj ten obfituje w drzewo i pastwiska, klimat na równinach łagodny, w górach chłodny, lecz w ogóle bardzo zdrowy.

Beaton albo **Bethune** (David), kardynał prymas Szkocki, zapalony i niebezpieczny przeciwnik reformy i przyłączenia Szkocyi do Anglii, urodził się r. **1494**, z rodziny francuzkiej od dawna w Szkocyi osiadłej. Uczył się w uniwersytetach St. Andrew i paryzkim, po ukończeniu których poświęcił się stanowi duchownemu. Książę Arran, regent szkocki, podczas małoletności Jakóba V poznał młodego kapłana, a dostrzegłszy w nim znakomite zdolności, używał do różnych posług politycznych. Wysłał do Francyi w charakterze ambassadora, a po powrocie mianował strażnikiem pieczęci, czyli ministrem sprawiedliwości (**1528**). Później Beaton zjednał sobie zaufanie i względy Franciszka I, który nadał mu prawo zupełnej naturalizacyi, wyjednał biskupstwo Mirepoix, a nawet starał się dlań o kapelusz kardynalski. W **1539** r. został arcybiskupem St. Andrew; na tém stanowisku, jako par szkocki, zachęcał parlament do przedsiębrania najsurowszych środków przeciw protestantom; przeszkodził się widzeniu Henryka VIII z Jakóbem V, którego nawet podmówił do wypowiedzenia wojny Anglii; a gdy Jakób w oczach jego poległ pod Solway **1542** r, kardynał podłożył testament, mianujący go regentem na czas małoletności Maryi Stuart. Lecz panowie szkoccy postąpienie to unieważnili, ogłaszając regentem hrabiego Arran, jako pierwszego księcia krwi, który uwięził kardynała i zawarł z Henrykiem VIII umowę, mocą której Maryja miała zaślubić księcia Wallii. Beaton wydostał się jednak z więzienia, połączył się z królową matką, i za jej pomocą podsunął hrabiemu Arran niebezpiecznego współzawodnika w osobie Lennoxa; uprowadził młodą królowę, przez co zmusił hr. Arran do zerwania w **1543** r. przymierza z Anglija i wyrzeczenia się protestantyzmu. Odtąd regent zdał w jego ręce sprawy państwa, a kardynał wykonywał władzę najwyższą z niesłychaném okrucieństwem; w **1545** r., w czasie podróży po kraju, skazał na śmierć mnóstwo protestantów, wygnał z uniwersytetu St. Andrew słynnego Knoxa i w swej obecności kazał spalić na stosie Jerzego Wissart, kaznodzieję protestanckiego; w **1546** r. napadnięty przez szlachtę w zamku St. Andrew, gdzie trzymał jako zakładnika syna regenta, przez sprzysiężonych zamordowany został. Rząd angielski nie ukrywał swego współudziału w tej zbrodni i sowicie wynagrodził jej sprawców. Kardynał bez zaprzeczenia był jednym

z najznakomitszych mężów swego czasu, gorliwym o niepodległość Szkocyi, lecz okrucieństwa, których się dopuszczał i zepsute obyczaje, wzbudzały przeciw niemu powszechną nienawiść.

Beatryx (święta), siostra świętych męczenników Symplicyjusza i Faustyna, towarzyszów świętego Felixa, poniosła pospołu z nimi męczeństwo za czasów cesarza Dyoklecyjana, w Rzymie, roku 303; uroczystość jej przypada na dzień 29 Lipca (ob. *Felix*).

Beatryx, z Burgundyi, córka Rajnolda hr. Burgundyi, zaślubiona cesarzowi Fryderykowi I. — **Beatryx** sabaudzka, opiekunka poetów, zaślubiona w 1220 r. Raymundowi Berengarowi, hrabi Prowancyi. — **Beatryx** prowancka, córka poprzedniej, wydana w 1245 r. za Karola z Andegawii, brata Ludwika świętego.—Dante unieśmiertelnił inną **Beatrycę**; liczył on zaledwie lat 9, gdy ujrzał młodziutkie dziewczę przechodzące ulicą, pokochał ją i do swej śmierci tę jedną kochał kobietę. Tą wybraną była Beatryx z szlachetnej rodziny florenckiej Pornari, zmarła 1290 r., w 24 roku życia.

Beatson (A), generał-major angielski i posiadacz dóbr w hrabstwie Sussex, który wsławił się wprowadzeniem nowej metody gospodarowania bez pługa, ugoru i nawozu, w drugiém dziesiątku lat bieżącego stólecia. Jego sposób prowadzenia rolnictwa polega na następujących zasadach: zastosowanie najrozleglejsze skaryfikatora zamiast pługa; palenie ściernia na gruntach gliniastych zamiast nawozu; uprawa roślin okopowych zamiast ugoru. Ten sposób gospodarowania wkrótce zwrócił na siebie uwagę i przekonano się, że nowości w nim nie są prawdą, a jego prawdy nie są nowemi. Wszakże Beatson nie pozostał bez wpływu na postęp rolnictwa, od niego bowiem datuje upowszechnienie skaryfikatora i przekonanie o niekonieczności ugorów.

Beattie (James), poeta i autor dzieł treści filozoficznej, urodził się 1735 r. w Lawrencekirk w Szkocyi, zmarł 1803 r., professor filozofii w uniwersytecie w Aberdeen, syn dzierżawcy. Zjednał sobie wielką wziętość dziełem: *Essay on the nature and immutability of truth* (ostatnie wydanie Londyn 1848); z utworów jego poetycznych w ogóle miernych, zasługują na wzmiankę: *The Judgement of Paris* (Londyn 1765); i *The Minstrel* (2 vol. Lon. 1799). Życiorys jego napisali Bower (Londyn 1804) i Forbes (Edimburg 1812).

Beatyfikacyja, jest to akt, którym papież uznaje i ogłasza, że osoba wsławiona za życia swego świątobliwością, cnotami i cudami, zalicza się w poczet błogosławionych, i może bydź przedmiotem szczególnej czci ze strony wiernych. Beatyfikacyja różni się od kanonizacyi, która zależy na ostatecznem uznaniu i ogłoszeniu uroczystém, że osoba wsławiona cnotami i cudami zamieszcza się w rzędzie świętych. Beatyfikacyja zwykle poprzedza kanonizacyję (ob.)

Beaucaire (jarmark w). W liczbie jarmarków europejskich, ten o którym mówimy, niepoślednie zajmuje miejsce. Stała ludność miasta, otoczonego jałowemi gruntami i ograniczającego zwykły swój handel na niezłych gatunkach czerwonego wina, zbieranego w okolicy, wynosi do 10,000 głów, lecz w czasie jarmarku przenosi 100,000. Beaucaire leży na prawym brzegu Rodanu, w departamencie Gard, na przeciw Tarascon, z którym połączone jest wspaniałym mostem żelaznym, zawieszonym na 4 arkadach, długim na 520 metrów. Położone przy ujściu wielkiego kanału, łączącego ocean Atlantycki z morzem Śródziemném, oraz punkt środkowy Prowancyi, Langwedocyi, Lyonu, Delfinatu, hrabstwa Venaisson, Vivarais, Gaskonii, Gevaudanu, Forez i Bresme, wybrane zostało na główne ognisko jarmarczne tych prowincyi. Jarmark otwarty jest 1

Lipca, ożywia się około 16, dochodzi do najwyższego szczytu 20, kończy 28 o północy, i w tej dopiero chwili wexle jarmarczne są wymagalne. Wszystkie artykuły handlu znajdują się tam w ogromnych massach; wartość ich dochodziła w ostatnich latach do kilku milijardów franków. Szczególniej sukno i płócienka z Alzacyi niezmierny mają pokup. Wszystkie prowincyje Francyi i wszystkie narodowości Europy, oraz nadbrzeżne plemiona afrykańskie, mają w Beaucaire swych przedstawicieli.

Beauce. Tak zwano od niepamiętych czasów część Francyi, zawierającą w sobie ziemie Chartrain, Dunois, Vendômois, Mantois i Hurepoix. Są to obszerne i żyzne płaszczyzny, pokryte miasteczkami i wioskami, produkujące w obfitości zboże wszelkiego rodzaju i tuczące liczne stada owiec i rogacizny. Miasto Chartres uważane jest za stolicę Beauce. Zresztą okolica ta nie stanowiła nigdy oddzielnej prowincyi; nie było też panów noszących tytuł podobny, jest to więc nazwa czysto ludowa, tradycyjna. Beauce wchodzi w skład departamentu Eure et Loire.

Beauchamp (Alfons), urodził się w Monaco 1768 r., syn majora placu tegoż miasta, wysłany do Paryża dla dalszego wykształcenia i tu pozostał, gdzie także przebywały dwie jego siostry: de Neuilly, lektorka królowej Maryi Antoniny i pani de Saluze, później dama honorowa księżny Pauliny Borghese, siostry Napoleona. Podczas rewolucyi wydał pierwszy pogląd historyczny na to wielkie wstrząśnienie, pod tytułem: *Table du Moniteur*, potém otrzymał posadę w ministeryjum policyi, a mając pod swym kluczem wszystkie dokumenta, tyczące się powstania Wandei, napisał: *Historyję wojen wandejskich*, która w krótkim przeciągu czasu doczekała się trzech wydań; lecz z drugiej strony obwiniony jako urzędnik o posiłkowanie się archiwami tajemnemi i ogłaszanie szczegółów, które powinny były pozostać w ukryciu, stracił miejsce, oddany został pod sąd i dopiero za wpływem siostr otrzymał mały urząd celny. W 1825 wydał pamiętniki pośmiertne Fouché'go, księcia Otranto; zapozwany sądownie przez syna ministra o fałsz i oszczerstwo, przyznał, że dzieło było jego osobistym wymysłem, dla tego sąd nakazał zniszczenie całego wydania. Umarł na cholerę 1832 roku.

Beaufort, znakomita rodzina angielska, pochodząca z Andegawii. — **Beaufort** (Jan I), syn naturalny Jana z Gandawy, trzeciego syna Edwarda III, króla angielskiego, później wraz z braćmi uprawniony. W 1397 r. Ryszard II mianował go hrabią Somerset i wielkim admirałem, a w rok potém margrabią Dorset. Gdy Henryk IV pozbawił go tej godności, parlament, którego Beaufort był ulubieńcem, nastawał na jej przywrócenie; lecz on zrzekł się jej dobrowolnie na rzecz brata Tomasza, następnie księcia Exeter.—**Beaufort** (Jan II), syn poprzedzającego, otrzymał od Henryka V tytuł księcia Somerset. Zostawił córkę jedynaczkę, poślubioną Edmundowi Tudor, hrabi Richemond, którego syn wstąpił na tron angielski, pod imieniem Henryka VII.— **Beaufort** (Edmund), książe i hrabia Dorset, brat poprzedzającego; po śmierci księcia Bedford współubiegał się o regencyję Francyi; lecz gdy powierzono te obowiązki Ryszardowi, księciu York, powziął ku niemu nieubłaganą nienawiść. W 1445 przedłużono regencyję księcia York na lat 5, lecz Beaufort, dzięki wpływom królowej Małgorzaty i ulubieńca jej, księcia Suffolk, zdołał dopiąć swego zamiaru z krzywdą księcia York. Sprawował obowiązki te tak niedbale, że Francuzi odebrali Anglikom Normandyję i całe wybrzeże północne, z wyjątkiem Calais i Guines. Za powrotem do Anglii w 1550 r., lud przyjął go z takiém oburzeniem, że król dla zabezpie-

czenia jego osoby, kazał go zamknąć w wieży londyńskiej; wkrótce jednak odzyskał całą u dworu potęgę, zdwoiwszy w ten sposób nienawiść księcia Yorku. Oskarżony o zdradę stanu za niedbały zarząd Francyją, aresztowany w sypialni królowej r. 1454, zamknięty został w wieży, lecz prośby królowej nietylko ocaliły mu życie, ale nadto przywróciły go do zarządu w Calais i Guines. Gdy w 1455 r. książę York podniósł oręż przeciw dworowi, pobił na głowę wojska królewskie pod Saint-Albans, gdzie zginął Beaufort. Trzej jego synowie: Henryk, Edmund i Jan, usiłowali pomścić śmierć ojca, lecz napróżno. Podczas wojny domowej (1463—1471 r.), dwaj pierwsi, z rozkazu Edwarda VI księcia Yorku, byli okrutnie zamordowani; na Janie zaś, który nie pozostawił prawych potomków, wygasła linija książęca Beaufort. Naturalny syn Karola Somerset, mianowany w 1506 r. baronem Herbert de Ragland, a w 1514 r. hrabią Worcester, otrzymał w 1642 r. godność margrabiego, a wnuk jego, także Henryk, w 1682 r. tytuł książęcy z nazwiskiem Beaufort; on też jest protoplastą dzisiejszej rodziny.—Książęta de *Beaufort* francuzcy pochodzili od pięknej Gabryeli d'Estrées, kochanki Henryka IV, który wyniósł do godności księztwa i parostwa miasteczko Beaufort w Szampanii, własność rodziny d'Estreés. Najznakomitszym członkiem tego domu był Franciszek de Vendôme, książę Beaufort wnuk Henryka IV i Gabryelli (ob.). Hrabiowie i książęta *de Beaufort* albo *Beauffort*, w Belgii, biorą nazwisko od zamku leżącego w prowincyi Namur. W 1005 r. cesarz Henryk V darował go Walterowi, synowi Gotfryda księcia Ardennów. W XIII wieku rodzina ta podzieliła się na cztery gałęzie, wszystkie noszące nazwisko Beaufort. Z tych *Karol-Albert de Beaufort*, radca tajny, szambelan, miał sobie zatwierdzoną godność hrabiowską, a w 1746 r. mianowany został margrabią uksiążęconym. Syn jego *Fryderyk August-Alexander*, zaszczycony r. 1783 tytułem książęcym, był w 1815 r. powołany przez sprzymierzonych na gubernatora generalnego prowincyj belgijskich. Rodzina ta posiada ogromne majątki w Belgii, Czechach i Austryi; głową jej jest książę Alfred, urodzony roku 1846.

Beaufort (Henryk), kardynał, biskup Winchester, syn Jana księcia Lankastra, szwagier Henryka IV, nie należał do rodziny angielskich Beaufort'ów, o których wyżej mówiono. Wychowany w Niemczech, po trzykroć piastował godność kanclerską i wpływał na najważniejsze sprawy państwa. W 1417 roku obecnym był na soborze konstancyjeńskim i imieniem Anglii popierał wybór papieża Marcina V, który później ozdobił go purpurą. Później w nagrodę za zwolnienie dóbr kościelnych w nowo podbitych prowincyjach francuzkich, od nadzwyczajnych kontrybucyi wojennych, tenże sam papież mianował go swym legatem w Niemczech, z obowiązkiem utworzenia krucyjaty przeciw Hussytom, która jednak nie przyszła do skutku. W następstwie popadł w niełaskę u stolicy apostolskiej, za użycie pieniędzy papiezkich na potrzeby wojsk angielskich. W 1431 towarzyszył młodemu Henrykowi VI do Francyi, dla koronowania go w Paryżu; bezskutecznie usiłował pojednać książąt Burgundyi i Bedford; umarł w Winchester 1447 r. Pamięć swą splamił udziałem w zabójstwie księcia Glocester i w osądzeniu Joanny d'Arc przez niegodny trybunał, na którym prezydował.

Beaufort (Franciszek *Vendôme* książę de), urodził się w Paryżu 1616 roku. Był synem Cezara de Vendôme, wnukiem Henryka IV i Gabryelli d'Estrées. Mając niespełna lat dwadzieścia, odznaczył się w bitwie pod Avein, przy oblężeniu Corbie, Hesdin i Arras. Królowa Anna Austryjaczka miała dlań uczucia więcej niż przyjacielskie. Zawiadomiony o udziale jej w spi-

w spisku Cinq-Marsa, wolał schronić się do Anglii, niż skompromitować królowę swemi zeznaniami. Gdy po śmierci Richelieu'ego powrócił do Francyi, Anna przyjęła go z oznakami najwyższego szacunku, i nazwała publicznie najszlachetniejszym człowiekiem Francyi, a w chwili śmierci Ludwika XIII, powierzyła opiekę nad swemi synami. Zażyłość ta niedługo jednak trwała. Za wejściem Mazarini'ego do steru rządu, Beaufort widząc upadek swego wpływu, postępował lekkomyślnie, jak obrażony kochanek, występował i mówił przeciw dworowi, spiskował przeciw kardynałowi i królowej, i tyle narobił niedorzeczności, że musiano go aresztować. Zamknięty w zamku Vincennes, uciekł ztamtąd. Kardynał nie kazał go ścigać. W sześć miesięcy potém uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności wyrokiem parlamentu, wrócił do stolicy. Wjazd jego był prawdziwym tryjumfem; cała ludność wybiegła na jego spotkanie, gdyż popularność jego w Paryżu była niesłychana, a dwór przez szyderstwo zwał go *królem targowisk* (le roi des halles), tytuł, którym się szczycił. Gdy Kondeusz podniósł oręż przeciw dworowi, Beaufort służył pod rozkazami tego wodza; wtedy tak gwałtownie się poróżnił ze swym szwagrem, księciem de Nemours, że zabił go w pojedynku wystrzałem z pistoletu 1652 r. Po przybyciu Ludwika XIV do Paryża, oddał się pod rozkazy króla, i prowadził się jak najprzykładniej. W 1664 r. doprowadził wyprawę przeciw korsarzowi Dżedilly, a w roku następnym pobił dwukrotnie Algierczyków na morzu. W 1669 roku wysłany do Kandyi na pomoc Wenecyjanom, przyciśniętym od Turków, zginął w 15 dni po swém przybyciu, lecz ciała jego nie znaleziono; ztąd powstały najniedorzeczniejsze przypuszczenia: mówiono, że jest w niewoli tureckiej, inni zaś utrzymywali, że zamknięty w Bastylii w masce żelaznej. Pogrzeb jego obchodzono z największą świetnością w Rzymie, Wenecyi i Paryżu. Był bezżenny.

Beaufort (Ludwik), uczony historyk francuzki, guwerner księcia Hessen-Homburg; napisał dziełko: *Sur l'incertitude des cinq premiers siècles de l'histoire romaine* (1738); w którém zwala wszystkie dotychczasowe mniemania i bajki, dotyczące początków państwa rzymskiego. Niebuhr i Michelet w pracach swych trzymali się jego zasady. Drugie dzieło: *De la république Romaine* (1776 2 tomy), jest jeszcze ważniejsze i liczone być może do dzieł klassycznych. Umarł w Maestrychcie 1795 r.

Beaugency, miasto w departameneie Loiret, na prawym brzegu Loiry, ma 5,000 ludności. Posiada fabryki sukna, płótna, wódek i cukru z buraków; w okolicach znajdują się źródła żelazne i zbierają wino niższego gatunku, lecz nader smaczne. Niegdyś miasto należało częścią do kapituły w Amiens, a częścią do hrabiów Blois. Za pierwszych Kapetyngów Beaugency było znakomitą twierdzą i miało swych panów. Ostatni sire de Beaugency, Raul II, przedał swe państwo Filipowi Pięknemu, który dał je jako oprawę wdowią, wdowie po Ludwiku Wspaniałym, a po jej śmierci przyłączone zostało do korony.

Beauharnais, szlachetna rodzina orleańska. Wilhelm de Beauharnais zaślubił w 1390 r. Małgorzatę z Bourges. Jan świadczył w processie dziewicy orleańskiej, na korzyść obwinionej. W 1764 r. ziemia Ferté Aurain, własność i gniazdo rodziny, podniesione zostało do margrabiostwa, pod nazwą Ferté-Beauharnais. — **Beauharnais** (Franciszek margrabia), urodził się w Roszelli 1756 roku, zasiadał w kuryi szlacheckiej jako głowa rodziny i zyskał przydomek wiernego (*féal*) za wytrwałą obronę praw króla i szlachty; powziął nawet w 1792 r. zamiar uprowadzenia króla; gdy jednak projekt nie przyszedł do skutku, opuścił Francyję i otrzymał stopień generała majora w armii Kon-

deusza. Podczas processu króla pisał do ministra konwencyi, ofiarując się jako zakładnik i prosząc o pozwolenie bronienia Ludwika XVI. Następnie po ożenieniu się Bonapartego z jego bratową, wezwał go o przywrócenie Bourbonów. Napoleon wydał córkę jego za mąż za Lavalette'a, którego mianował dyrektorem generalnym poczt. Uznawszy wreszcie Napoleona, został ambassadorem przy dworach hiszpańskim i etruryjskim; odmówiwszy jednak udziału w intrygach, przedsięwziętych celem wywłaszczenia rodziny królewsko-hiszpańskiej, z rozkazu cesarza miał się udać na mieszkanie do Polski; przepisujący rozkaz przez pomyłkę, z *P* zrobił *S* i napisał: Sologne; cesarz śmiał się z błędu, a Margrabia pojechał do dóbr la Ferté, odkupionych przez Eugenijusza i pozostał tam do upadku Napoleona. Umarł niewidomy w Paryżu **1846** r. Z pierwszego małżeństwa z synowicą swą Maryją Franciszką de Beauharnais, miał córkę Ludwikę Emiliję, zaślubioną w **1802** roku hrabi de Lavalette; z powtórnego pozostawił Hortensyję Ludwikę Franciszkę, urodzoną **1812** r.; owdowiałą w r. **1846**, hrabinę de Querelles, a zaślubioną w **1848** r. powtórnie z Laity'm, wówczas adjutantem Ludwika Napoleona, dziś generałem. — **Beauharnais** (Alexander wicehrabia), brat młodszy poprzedzającego, urodził się w Martynice r. **1760**; był majorem, gdy się żenił z Józefiną Tascher de la Pagérie, później cesarzową Francuzów. Odznaczył się pod rozkazami generała Rochambeau, w wojnie amerykańskiej; dobrze widziany u dworu, z zapałem jednak przyjął wybuch **1789** roku. Wybrany do stanów generalnych przez szlachtę z Blois, jeden z najpierwszych przyłączył się do stanu średniego; po dwakroć był wybrany na prezesa zgromadzenia narodowego. Odkomenderowany później do armii północnej w stopniu generalnego adjutanta, dowodził obozem pod Soissons, służąc pod rozkazami Custina. W **1792** r. mianowany generałem, odmówił ofiarowanego sobie ministerstwa wojny, a w roku następnym objął dowództwo pierwszej armii reńskiej; lecz urażony na reprezentów ludu, obecnych przy wojskach, którzy polecili mu odłączenie od armii reńskiej **15,000** ludzi, dla wsparcia armii Mozelli, wówczas gdy sam z trudnością opierał się Wurmserowi,—wziął dymissyję i usunął się do majętności Ferté Beauharnais. Tam uwięziony, przeprowadzony do Paryża, zamknięty w Luxemburgu, osądzony, został gilotynowanym **23** Lipca **1794** roku, zostawił dwoje dzieci: Eugenijusza (ob.) i Hortensyję (ob.). — **Beauharnais** (Maryja Anna Franciszka *Mouchard de Fanny* de), zaślubiona hrabiemu de Beauharnais, stryjowi Franciszka i Alexandra, urodziła się w Paryżu **1738**; słynęła z zamiłowania swego do sztuk pięknych i poezyi, należała do wszystkich prawie zgromadzeń i stowarzyszeń literackich; w salonie swym zgromadzała wybór towarzystwa, artystów i poetów, i do późnej starości, była jedną z najprzyjemniejszych dam francuzkich. Po śmierci Alexandra z macierzyńską pieczołowitością opiekowała się jego wdową i dziećmi. Napoleon wielce ją szanował. Umarła w Paryżu **1813** r.— **Beauharnais** (Klodoweusz hr.), syn poprzedzającej; z pierwszego małżeństwa z panną de Marnesia, miał córkę Stefaniję Ludwikę Adryjannę, wydaną za mąż w **1806** r. przez cesarza Napoleona, za księcia badeńskiego Karola Ludwika Fryderyka (zm. **1818**), dotąd żyjącą. Owdowiała wielka księżna jest matką Józefiny Fryderyki Ludwiki, urodzonej **1813** r., zaślubionej w **1834** r. księciu Karolowi Hohenzollern Sigmaringen i Maryi Amelii, urodzonej **1813** roku, zaślubionej w **1843** roku Wilhelmowi Alexandrowi, księciu Hamilton i Brandon w Szkocyi, a księciu Chatellerault we Francyi. Klaudyjusz de Beauharnais był senatorem i kawalerem honorowym cesarzowej Maryi Ludwiki; za restauracyi został parem, umarł **1819** r. Z powtórnego małżeństwa z panną de

Fortan zostawił córkę Józefinę, od roku 1832 zamężną margrabinę de Quinquesan de Beaujeu.

Beaujeu (rodzina) Berard I v. Bernard, trzeci syn Wilhelma II hr. Forez, otrzymał po ojcu ziemię Beaujeu około roku 890. O następcach jego, Berardzie II (967), Guiskardzie v. Wichardzie I (976) i Ryszardzie II (1060) wiadomo, że odznaczali się wspaniałością dla duchowieństwa, osobliwie dla opactwa klunijackiego. Guiskard III (1129) podejmował w zamku Beaujeu Papieża Innocentego II w czasie powrotu do Rzymu, zkąd schronił się był do Francyi przed antypapieżem Anakletem. — Guiskard na starość wdział habit i został mnichem w opactwie klunijackiém. — Humbert, syn jego pędził życie pełne przygód i awantur; żonaty był z Alicyją, córką Amedeusza II hr. Sabaudyi; wędrował do Palestyny, gdzie zaciągnął się do zakonu Templaryjuszów; później wrócił do kraju i podobnie jak ojciec wstąpił do opactwa Cluny gdzie umarł 1174 roku, Humbert III założył Villefranche, stolicę hrabstwa Beaujolais; umarł 1202 roku.—Syn jego Guiskard IV zakończył spory ojcowskie z opactwem klunijackiém i w roku 1200 przyjął udział w wyprawie przeciw *Albigensom* (ob.), a w roku następnym przez teścia swego króla Filipa Augusta wysłany był do papieża Innocentego III i cesarza konstantynopolitańskiego. Przejeżdżając w powrocie przez Assizi, wyjednał u świętego Franciszka pozwolenie na zabranie ze sobą trzech zakonników z jego reguły, których osadził w Villefranche i założył dla nich pierwszy we Francyi klasztor tego zakonu. Umarł w Douvres, w czasie wyprawy angielskiej 1216 roku.—Humbert IV, najstarszy syn Guiskarda IV, miał udział w wyprawie przeciw Albigensom, i odznaczył się barbarzyńskiém okrucieństwem. Po wzięciu zamku Bessède 1227 r. kazał wymordować kijami wszystkich mieszkańców, nie wyłączając kobiet i dzieci, pomimo wstawiań się biskupa Tuluzy. Ludwik VIII mianował go gubernatorem Langwedocyi, a Ludwik IX zatwierdził go w tej godności. Gdy Baldwin II, cesarz łaciński, przybył z Konstantynopola szukać na Zachodzie pomocy, pan de Beaujeu towarzyszył mu w powrocie do kraju 1239 roku. Wyniesiony przez Ludwika świętego do dostojeństwa konnetabla, Humbert udał się z Ludwikiem świętym na krucyjatę, gdzie według słów sławnego kronikarza Joinvilla dał dowody wielkiej odwagi i rozumu. Umarł w Egipcie 1250 r.— Guiskard V, syn jego odziedziczył majątki ojcowskie i godność konnetabla. Wysłany do Anglii w poselstwie, umarł bezdzietnie 1265 roku. — Izabella siostra jego zaślubiona hrabiemu Forez, objęła państwo Beaujeu i w 1273 roku ustąpiła je synowi, Ludwikowi de Forez zmarłemu jako konnetabl 1290 roku. Syn jego Guiskard VI, zwany wielkim, służył z chwałą Filpowi Pięknemu, Ludwikowi X, Filipowi Długiemu, Karolowi Pięknemu i Filipowi Walezemu; był wielkim szambalanem i wielkim konnetablem; w państwie swém Dombes, miał prawo bicia monety. W roku 1328 odznaczył się w bitwie pod Kassel, gdzie Filip Walezy pobił Flamandczyków, zbuntowanych przeciw swemu monarsze. Umarł 1331 r.— Edward I syn poprzedzającego, walczył z Mahometanami, okrył się sławą w bitwie pod Crecy a po śmierci teścia swego Montmorencego, otrzymał buławę marszałkowską, zginął pod Ardres w bitwie z Anglikami 1354 roku. — Antoni syn Edwarda utrzymał imię familii, jako mężny rycerz, walcząc przy boku Bernarda Duguesclin; umarł bezdzietnie 1374 r. — Edward II, wnuk Guiskarda VI z drugiego jego syna Guiskarda, pana Perreux i Semur, odziedziczył majątek stryja, pomimo oporu ciotki Małgorzaty, małżonki Jakóba Sabaudzkiego, księcia Achaï. W 1376 roku urzędnicy i oficerowie hrabstwa Beaujeu i księstwa Dombes zgromadzeni z mieszczanami z Villefranche, napisali rodzaj statutów dla tych posiadłości, w których między innemi powiedzano, że mąż ma *prawo zbicia swej żony,*

do śmierci wyłącznie, bez żadnej za ten czyn odpowiedzialności, i że w dni jarmarku i targu nie wolno będzie więzić dłużników, Edward zatwierdził tę dziwaczną ustawę. Pozwany sądownie przez Beatrixę, wdowę swego stryja, o oprawę wdowią, przegrał process, lecz gdy woźni z Chatêlet przybyli doręczyć mu wyrok, zbił ich niemiłosiernie. Skazany za to na areszt, powyrzucał oknem pachołków sądowych, którzy go przyszli uwięzić; wreszcie schwytany, osadzony w Chatêlet, ułaskawiony został przez Karola VI (1388 r.). Nie poprzestając na tej nauce, wkrótce potém porwał gwałtém córkę mieszczanina z Villefranche, za co ojciec ofiary pozwał go przed parlament paryzki; gdy woźny doręczał mu pozew, Edward schwycił go za kołnierz i wyrzucił przez okno. Nareszcie uwięziony, skazany został na śmierć, lecz się wywinął dzięki wpływom Ludwika de Bourbon, któremu za swe ocalenie zapisać miał ziemię Beaujeu i Dombes (w r. 1400), jeżeli nie pozostawi po sobie prawych dzieci. Umarł w kilka tygodni potém, a państwo Beaujeu przeszło w ręce Bourbonów. — Piotr, wnuk Ludwika de Bourbon, a syn Karola I, urodzony 1439 r., objął majątek Beaujeu w 1475 r. zaślubił Annę Franciszkę, znaną w historyi pod imieniem Anny de Beaujeu (ob.), córkę króla Ludwika XI, regentkę Francyi za małoletności Karola VIII i wielki wywierał wpływ na sprawy państwa. Chociaż Ludwik, książę Orleański w niezgodzie żył z Anną, wstąpiwszy jednak na tron pod imieniem Ludwika XII, obsypał jej męża łaskami, i jedyną ich córkę przeznaczył za małżonka Karolowi Bourbon-Montpensier, z prawem połączenia w jedną całość księstw Bourbonais, Owernii, Beaujeu i Dombes. Piotr umarł w roku 1503. — Zuzanna, córka jego zaślubiła Karola Montpensier, który przez ten związek stał się najbogatszym ze wszystkich książąt i panów europejskich; jest to ów pamiętny konnetabl de Bourbon, który zdradził ojczyznę za panowania Franciszka I i zrabował Rzym. Po nim państwo de Beaujeu dostało się synowcowi Ludwikowi II, księciu Montpensier, po którym nastąpili syn Franciszek, zmarły w 1582 roku i wnuk Henryk, zmarły 1592 roku. Maryja de Bourbon, pani de Beaujeu, córka i jedyna spadkobierczyni Henryka, zaślubiła w 1626 r. Gastona, brata Ludwika XIII i z nim miała jedną tylko córkę Annę Maryję Ludwikę Orleańską, znaną w historyi pod nazwą Mademoiselle; po jej śmierci (1683 r.) wszystkie majątki przeszły do rodziny Orleańskiej, która od roku 1830—1848 panowała we Francyi.

Beaujeu (Anna Franciszka pani de) najstarsza i ukochana córka Ludwika XI, urodzona w roku 1462, którego odziedziczyła charakter. Podejrzliwa, skryta, fałszywa, pełna dumy i ambicyi, wytrwała w przedsięwzięciu, zaślubioną została Piotrowi Bourbon, panu de Beaujeu, który we wszystkiem różnił się od niej, skromny i spokojny, usunął się do swojego majątku, zostawiwszy żonie zupełną swobodę. Ludwik XI umierając, oddał jej zarząd Francyi podczas małoletności młodego Karola, wbrew prawom Ludwika Orleańskiego, lecz gdy ten przeniósł nad nią młodszą jej siostrę Joannę, poprzysięgła mu zemstę. Objąwszy władzę, niepokojona przez księcia Orleańskiego i księcia de Bourbon, wspólnie działających, poróżniła ich między sobą, odwołała się do stanów generalnych i intrygami wyjednała zatwierdzenie testamentu Ludwika XI. Upokorzywszy wreszcie księcia Orleańskiego i uspokoiwszy wewnętrzne niesnaski, a korzystając z niespokojności bretańskich, posłała tam wojsko i większą część tej prowincyi przyłączyła do korony francuzkiej. Przeżyła Karola VIII, a gdy książę Orleański pod imieniem Ludwika XII wstąpił na tron fracuzki, słusznie obawiać się mogła, czy król nie zechce pomścić krzywd księcia. Stało się jednak inaczej. Ludwik postąpił z nią i jej małżonkiem jak najwspanialej. Podczas regencyi wzbogaciła dom Bourbonów ogromnemi dobrami, majątkami i zaszczytami, postawiwszy go na

najwyższym szczeblu potęgi i świetności, z którego po śmierci ostatniego Walezyjusza przeszedł na tron francuzki. Umarła 14 Listopada 1522 r.

Beaujolais, prowincyja francuzka, graniczyła na północ z Charolais i Mâcon, na południe z Lugduniją i Forez; na wschód rzeka Saona oddzielała ją od księstwa Dombes, a na zachód Loara od hrabstwa Forez. Zajmowała 78 mil □ powierzchni. Za czasów rzymskich należała częścią do miasta Lyonu, częścią do Mâcon. Odebrana Rzymianom przez Burginijonów, od Merowingów przeszła na własność Karlowingów, a następnie weszła w skład królestwa Prowancyi, utworzonego przez Bozona. Po jego śmierci powróciła do królów francuzkich i część jej stanowiła posag Matyldy siostry Lotaryjusza, zaślubionej Konradowi, królowi Burgundyi (955 r.). Wtedy hrabiowie Forez posiadali zamek Beaujeu i dali początek baronii tegoż nazwiska. W 1400 roku Beaujolais przeszło w ręce Ludwika de Bourbon (ob.), a w 1541 roku Franciszek I przyłączył je do korony. Dziś prowincyja ta stanowi okręg Villefranche w departamencie Rodanu. Starożytna jej stolica Beaujeu, o milę od Villefranche nad rzeką Ardière, jest główném miastem kantonu Beaujeu.

Beaujolais (Ludwik Karol Orleański hrabia de), trzeci syn Ludwika Filipa Józefa, księcia Orleanu, brat króla Ludwika Filipa, urodzony w Paryżu 1779 r. Mając lat 13 został uwięziony z całą rodziną i zamknięty w Abbaye, ztamtąd z bratem księciem Montpensier przewieziony do Marsylii, gdzie przesiedział 3 ½ roku, wreszcie deportowany wraz z bratem za rządów dyrektoryjatu do Stanów Zjednoczonych, gdzie połączyli się z Ludwikiem Filipem, razem podróżowali i przybyli do Anglii w 1800 roku. W ośm lat potém, uczuwszy pierwsze objawy choroby piersiowej, wybrał się z Ludwikiem Filipem do Sycylii, lecz zapadłszy ciężko w Malcie, umarł tamże d. 30 Maja 1808. Książę ten z powodu wysokich swych przymiotów i wykształcenia, umiał sobie zjednać powszechną miłość i szacunek.

Beaujolais (mali aktorowie hr. de). Dla rozrywki syna swego (ob.), książę Orleański Ludwik Filip Józef urządzić kazał w Palais Royal teatr maryjonetek, w 1784 r. w sali mogącej pomieścić 800 widzów; później teatrzyk ten otwartym był dla publiczności i truppa dziecinna dawała w nim przedstawienia. Istniał do roku 1791.

Beaujon (Mikołaj), urodzony w Bordeaux 1718 roku z familii kupieckiej, był poborcą generalnym w Rouen, bankierem dworu, wreszcie radcą stanu. Korzystając z nieurodzaju, kupował zboże, które potém odprzedawał po cenie niesłychanej; na tej spekulacyi ogromny zrobił majątek. Żył świetnie i wystawnie. W 1784 roku założył w Paryżu dom przytułku na przedmieściu Roule, dotąd noszący jego nazwę; uposażył go w budynki, majątki, wystawił kaplicę, i zapisał 25,000 rocznego dochodu na jego utrzymanie. Umarł w Paryżu 1786 roku, przeznaczywszy przeszło 3 milijony franków na różne cele dobroczynne.

Beaujour (Ludwik August Felix baron de) urodzony w Prowancyj 1788 r. wszedł do dyplomacyi, był sekretarzem ambasady w Monachijum, Dreźnie, konsulem generalnym w Grecyi, a w 1802 został członkiem trybunału, gdzie odznaczył się rozumem i umiarkowaniem. W roku 1805 Bonaparte, odczytawszy dwie jego broszury polityczne: Traktat w Lunevillu i Traktat w Amiens, mianował go konsulem generalnym w Georges-Town, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zkąd powrócił 1814 roku. We dwa lata potém wysłany był w tymże charakterze do Smyrny. R. 1818 otrzymał tytuł barona; po 1831 r. zasiadał w izbie, jako deputowany z Marsylii, a w 1835 powołany został na członka izby parów. Umarł 1836 roku. Napisał wiele dzieł statystyczno-politycznych, z których godniejsze

uwagi są: *Wyprawa Hannibala do Włoch i najwłaściwszy środek zaattakowania półwyspu włoskiego.* 2) *Pogląd na Stany Zjednoczone w początkach XIX wieku.* 3) *Teoryja rządów* (Paryż 1824 r.). *Obraz rewolucyi francuzkich od najdawniejszych czasów.* 4) *Przejażdżka militarna po cesarstwie ottomańskiém.* W 1832 ustanowił w Marsylii i Paryżu nagrody pięcioletnie, w wysokości 5,000 franków, za najlepsze dzieła handlowe i polityczne.

Beaulieu (Blanka de), młoda wandejska dziewica, ścigana w czasie powstania przez tłum żołnierzy republikańskich, padła do nóg generała *Marceau*, wzywając ratunku. Ten ją ocalił i ukrył w bezpieczném miejscu; oboje młodzi, nadobni, wzajemnie się pokochali. Marceau jednak, oskarżony o przechowywanie Blanki, stawiony został przed sąd wojenny, a Blanka przez tegoż samego oskarżyciela wydana w ręce terrorystów. Generał nie wiedział o niczém, pewny był równie bezpieczeństwa swej ulubionej, dopiero w chwili uwolnienia go z pod odpowiedzialności zawiadomiono go o ścięciu Blanki. Rozpacz jego nie znała granic, i gdyby nie ścisły dozór, byłby sobie życie odebrał.

Beaulieu (Jan Piotr baron de), jeden ze znakomitszych generałów austryjackich; urodził się w okolicach Namur 1725 roku, z niezamożnej rodziny brabanckiej; umarł w Linz 1819 roku. Wszedł do wojska 1743 roku i odbył zaszczytnie wojnę siedmioletnią, jako adjutant marszałka Daun. W 1764 roku otrzymał stopień pułkownika; w 1789 roku został generał majorem i był wysłany dla poskromienia powstańców brabanckich, gdzie przy jego boku poległ syn najstarszy. W 1792 r. odparł Francuzów dowodzonych przez generała Biron, aż do Valenciennes i z 15,000 wojska bronił się we Flandryi i Luxemburgu przez rok cały przeciw generałowi Jourdan. W 1796 r. otrzymał naczelne dowództwo armii włoskiej, zgubne dla jego dotychczasowej chwały. Pobity przez Bonapartego pod Millesimo, Motesimo, Montenotte, Mondovi i Lodi, ustąpił dowództwa również nieszczęśliwemu Wurmserowi i usunął się do Linzu, boleśnie dotknięty temi ciosami, które nie jego winie, lecz nieudolnej organizacyi wojska, a nadewszystko geniuszowi przeciwnika przypisać należy. Pod Osterbach zginął przy nim zięć, a później trzej rodzeni jego bracia.

Beaumanoir (Jan, pan de), potomek znakomitej rodziny bretońskiej, zapalony stronnik Karola de *Blois* w sporze jego z Janem z Bretanii hrabią de *Montfort.* Po ojcu swym Robercie otrzymał 1347 roku godność marszałka Bretanii, odebrał Anglikom miasto Vennes, lecz najpamiętniejszym jego czynem jest sławna bitwa, zwana bitwą *Trzydziestu* (ob.). W 1354 r. wysłany był do Anglii, dla uzyskania uwolnienia Karola z Blois. Wzięty do niewoli w bitwie pod Aurai, wkrótce potém odzyskał swobodę. Umarł około roku 1365.

Beaumanoir (Filip), jeden z najdawniejszych prawników francuzkich, urodzony w Beauvoisis w połowie XIII wieku, doradca Roberta hrabiego Clermont, piątego syna Ludwika świętego. W tym charakterze przewodniczył sądom w Clermont 1280 r. i w Beauvoisis 1283. Sprawozdanie z tych obrad pod tytułem: *Les coutumes de Beauvoisis* uważane jest za nieoszacowany pomnik sądownictwa francuzkiego i jest wybornym obrazem ówczesnego społeczeństwa; są tam pomieszczone przepisy policyjne, o miarach i wagach, jarmarkach i targach, kupcach i pielgrzymach, oberżach i szynkowniach, kupcach i lichwiarzach i t. p.

Beaumarchais (Piotr Augustyn *Carron* de), urodzony w Paryżu 1732, umarł 1799 r.; żył więc w najważniejszej epoce XVIII wieku, a dzieła jego są najwierniejszém odbiciem ducha czasu; nosza one odrębną cechę oryginalności całkiem różną od płodów szkoły filozoficznej. Życie Beaumarchais'go nadzwyczaj było burzliwe, pełne przygód, wydarzeń, processów. Syn zegarmistrza, wkręcił

się na dwór Ludwika XV przy pomocy córek królewskich, które uczył grać na gitarze; muzyk, stał się dworakiem. Pieniacz z musu, korzystać umiał zręcznie z tej okoliczności i zjednał sobie têm rozgłos; przyjaciel ministrów, dostarczał broni powstańcom amerykańskim; znów uwięziony w Saint-Lazare, to zajęty wystawą Figara, był wszędzie i wszystkiém. Obrony sądowe Beaumarchais'ego są wiernym jego życiorysem. Oto jest ich treść: Spekulował z niejakim Pâris-Duverney, po śmierci którego został dłużnym massie spadkowej 15,000 franków. Dług ten przyznał, lecz spadkobierca Pârisa domagał się nie 15 ale 150 tysięcy franków, ztąd process, którego sprawozdawcą był Goëzman, radca parlamentu Maupeou. Beaumarchais zażądał posłuchania od sprawozdawcy; ten nie miał czasu; zegarek wysadzany brylantami i 100 luidorów w złocie wskazały radcy godzinę, w której możnaby przyjąć proszącego; pomimo to Beaumarchais przegrał sprawę; zwrócono mu wprawdzie zegarek i luidory, lecz nie wszystkie; brak 15, zażądał ich zwrotu; w odpowiedzi Goëzman oskarżył go o potwarz. Ztąd druga sprawa. Sprawa miała rozgłos, lecz rozgłos skandalu. Beaumarchais podniósł siebie i swój interes. Wystąpił jako obywatel, obywatel prześladowany, domagający się sprawiedliwości przed kratkami trybunału. Ten nie znany w roku 1774 tytuł, czaruje wszystkich. Od tej chwili nikt nie śmie lekceważyć Beaumarchais'ego; jest on obywatelem, a z tego stanowiska interes jego jest interesem wszystkich. Trzeba przyznać, że sama natura sprawy znakomicie dopomagała Beaumarchais'mu: processa skandaliczne, równie jak processa stanu to mają do siebie, że opinija publiczna zajmuje się niemi, sądzi, rozbiera, rozstrzyga, zmienia wyroki, niekiedy je całkiem uchyla. Jest to potęga silniejsza nad wszystko. W sprawach tego rodzaju orzeczenie sądu jest rzeczą nader przykrą. Wyrok sądowy nie wmówi w publiczność, żeby zaskarżenie przedajnego sędziego miało być potwarzą. Dziś pojęcia te nie mają w sobie nic nadzwyczajnego, lecz za czasów Beaumarchais'go opinija publiczna nie stała jeszcze tak wysoko aby miała przesądzać wyroki; po raz pierwszy w jego processie nadała sobie to prawo. Parlament Maupeou wydał wyrok przechodni, napomniał Goëzmana w osobie jego żony i zganił Beaumarchais'go. Decyzyja ta wywołała powszechne niezadowolenie. Dwór i miasto na wyścigi odwiedzali bohatera. Książę Conti prosił go do siebie na obiad, mówiąc, że jako książę krwi powinien dać przykład szacunku należnego obywatelowi. Aby uciszyć tę wrzawę, de Sartines, główny naczelnik policyi, człowiek wielkiego świata i przyjaciel Beaumarchais'go, uprzedził go zręcznie, że nie dosyć jest być naganionym, trzeba umieć być skromnym. Po tej nauczce Beaumarchais wyjechał do Anglii. W 1781 oskarżony o współudział w uwiedzeniu Kormann, bronił się przeciw Bergassowi, mówcy poważnemu, częstokroć przesadzonemu i napuszystemu i ogłosił tak jak poprzednio obronę, raczej objaśnienie całej sprawy; napisane zręcznie, dowcipnie, żartobliwie, lecz czasy się zmieniły, ludzie spoważnieli, śmiech był niewłaściwy w społeczności zajętej polityką. Bergasse, który w imię moralności oskarża Beaumarchais'go o udział w zdeptaniu świętych ustaw małżeństwa, znalazł poparcie u wielbicieli Emila i Heloizy. Awanturki miłosne za nadto przypominały Lovelace'ów, Bergasse więc z korzyścią napastował przeciwnika takiego jak Beaumarchais, dworaka, przyjaciela zabaw i rozkoszy, który ściśle rozebrawszy, był raczej intrygantem niźli członkiem czynu. Miał nad nim inną jeszcze wyższość: deklamuje, przesadza, to prawda; lecz czuć w nim siłę, zapał, widać przekonanie; przeciwnie ton deklamatorski niezgodny jest z rodzajem zdolności i umysłem Beaumarchais'go, jest więc zimny i naciągnięty. Wygrał wprawdzie process, miał za sobą słuszność, lecz ogół został obojętnym. Ostatni jego proces był z konwencyją. Chodziło

o karabiny zamówione na rachunek rzeczypospolitej, zatrzymane w Hollandyi z powodu niedopełnienia wypłaty, a które Beaumarchais pod tym pozorem miał odstąpić nieprzyjaciołom Francyi. Obrona objaśniająca tę sprawę, tę ma tylko zasługę, że się odznacza wielką jasnością wykładu. Widać tam człowieka który zna swoją rzecz, lecz ani śladu owego pieniacza ruchliwego, dowcipnego, który z wielką pociechą ogółu tak zręcznie najgrawał się z parlamentu Maupeou. Wygrał, a raczej wyszedł cało, ze stratą tylko materyjalną. Obrony sądowe Beaumarchais'go są niejako wstępem do jego *Teatru*. Rzeczywiście, w nich autor komiczny wybucha na każdym kroku; poznajemy go nietylko po zręczném opowiadaniu okoliczności sprawy, czém ani na chwilę nie nudzi czytelnika,—nie po udatnym układzie różnych scen processu, nie po dyjalogach raz wesołych i komicznych, znowu poważnych i szlachetnych, gdyż to wszystko może być wypływem samego przedmiotu, lecz poznajemy po sztuce, z jaką skreśla charakter każdego indywiduum. W tém leży cały jego genijusz dramatyczny. Scena sądu w *Weselu Figara* jest nader ciekawa, Beaumarchais przelał w nią całe swe doświadczenie trybunalskie; sędziowie, adwokaci, prokuratorowie, dla każdego jest tam słówko. Figaro stanowi cały teatr Beaumarchais'go; nie wystawia on, jak inni autorowie dramatyczni, coraz nowych przedmiotów i osób: jeden przedmiot i jedna osoba, Figaro. Od *Cyrulika Sewilskiego*, gdzie zawieramy z nim pierwszą znajomość, do *Matki występnej*, jest wszystkiém i wszędzie. Cyrulik, Wesele i Matka występna, jest to trylogija komiczna, powieść dyjalogowana w 3-ch częściach, której bohaterem jest ów nieśmiertelny Figaro. Rozebrać teatr Beaumachais'go, jest to rozebrać i Figara. W drugiej połowie zeszłego wieku duch filozoficzny panował tak dobrze w teatrze, jak w całej literaturze. W tragedyi, tyrady przeciw fanatyzmowi; w komedyi i dramacie szumne zdania o równości stanów; w operach komicznych, nauki moralne w kształcie śpiewek. Były to same ogólniki, była to śmiałość kaznodziejów, chłoszczących wady całej ludzkości; zarzuty te można było stosować do siebie, lecz najwłaściwiej wypadało przypisać je sąsiadowi. Potrzeba było kogoś, ktoby odezwał się jasno i wyraźnie. Zjawił się Beaumarchais. Przed nim filozofowie pisali listy, nie śmiejąc ich adresować; on wziął to na siebie. U Figara nie ma żadnych ustępów o cnocie i występkach, lecz przycinki żywe i dotkliwe; żadnych frazesów rozwlekłych i ogólnych; wyrazy, które jak strzały dążyły do celu, przy tém wszystkiém styl urywkowy a pełny, wykończony, dla tego proza jego łatwą jest do spamiętania; zdania mają powagę przysłowiów. Stan średni był uosobionym w postaci Figara. Z jednej strony dowcip, przemysł, czynność, lecz stanowisko podrzędne; z drugiej urodzenie, majątek bez pracy, zaszczyty bez zasług; otóż Almaviva, przedstawiciel dworu i szlachty. Figaro jest dowcipny, przebiegły, śmiały, dumny sam sobą, podstępny, intrygant, lecz nadewszystko dobry i uczynny. Miesza się do wszystkiego, lecz aby czynić dobrze. W Cyruliku łączy dwoje kochanków; w Weselu godzi zwaśnione małżeństwo; w Matce występnej zdziera zasłonę z szalbierza. Beaumarchais więcej miał trudu w wystawieniu, niż w napisaniu Wesela Figara, a intryga sztuki, acz bardzo zawikłana, jest niczém w porównaniu z historyją usiłowań i zabiegów, jakich musiał używać aby zyskać pozwolenie: „Będą czy nie będą grać Figara?“ Była to kwestyja polityczna; dwór i miasto dzieliły się na stronnictwa i nikt nie był obojętnym. Po kilkakroć rękopism odsyłano z teatru do policyi i napowrót. Wreszcie król i królowa sami osądzić chcieli. Po przeczytaniu, przerywaném wieloma uwagami i wykrzyknikami, król stanowczo odmówił przyzwolenia. Lecz królowa była jedną z protektorek Figara, księżna Polignac, przyjaciółka królowej, robiła wszystko, aby wystawiono sztukę. Pomi-

mo zakazu królewskiego, rozdawano role aktorom teatru francuzkiego; żądano jednej tylko reprezentacyi, dwór rozebrał pomiędzy siebie bilety; miało to być widowisko poufne. Sala zaczęła się napełniać, gdy rozkaz królewski zawiesił przedstawienie. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że Beaumarchais zmienił sztukę, usunąwszy z niej wszystkie drażliwe ustępy; nie było w tém słowa prawdy, lecz Ludwik XVI na zapewnienie otaczających go osób, znudzony prośbami i intrygami, pozwolił, pewien że sztuka, pozbawiona miejsc wydatnych i uderzających, upadnie od razu. Zyskała powodzenie bezprzykładnie szalone. Noszono suknie i biżuteryje *à la Figaro,* przeciwnicy nazwali swych psów Figaro.— Wszystkie trzy komedyje Beaumarchais'ego tłómaczone są na język polski; *Wesele Figara* dotąd przedstawiane jest na naszej scenie.

Beaumesnil (Henrieta Adelaida Villard de), aktorka i śpiewaczka, urodzona 1748 w Paryżu, zmarła tamże 1803 roku, jest pierwszą kompozytorką oper. Opery jej: *Tibulle et Delie,* w 1 akcie (jako część opery Fuseliera: *Fêtes grecques et romaines,* w 1784 r.) i: *Plaire, c'est commander, ou les Législatrices,* przez markiza de la Salle w 1792 r., przedstawiono w teatrze Montesquieu.

Beaumont, (rodzina), dzieli się na dwa szczepy: *de la Freyte d'Autichamps des Adrets et de St. Quentin,* oraz *de Beaumont et de Montfort;* pochodzi z Delfinatu od Humberta I, pana de Beaumont, który żył w 1080 roku. — **Beaumont** (Krzysztof de), arcybiskup paryzki, urodzony w zamku de la Roque w Perigord 1703 roku, został arcybiskupem 1746 r., w chwili najtrudniejszej może dla arcy-pasterza. Bulla *Unigenitus,* potępiająca *Réflexions morales* ojca Quesnel, przyjętą została przez Sorbonnę i większość biskupów francuzkich, lecz nawrócenie nie było powszechne; wielu prałatów objawiało nieuległość, z drugiej strony filozofija domagała się nieokreślonych jeszcze praw i przywilejów; ani gromy Watykanu, ani cenzura Sorbonny, nie mogły zapobiedz rozszerzaniu się rozpraw Russa i innych. Arcybiskup bronił się uporczywie; lecz skutkiem nieporozumień z parlamentem, usunięty został do la Roque a potém do Conflans. Rząd aby go ułagodzić, ofiarował mu inne godności, lecz ten je odrzucił. Umarł 1781 roku. — **Beaumont** (Gustaw August de la Boninière de), członek akademii nauk moralnych i politycznych, urodzony w Beaumont la Chartre 1802 r., był podprokuratorem departamentu trybunału w departamencie Sekwany, gdy rewolucyja Lipcowa, pozbawiła go urzędu; w zamian rząd wysłał go z de Tocqueville dla zbadania systematu więziennego w Stanach Zjednoczonych. Wybrany w 1840 r. na członka izby deputowanych, zasiadł po stronie oppozycyi, brał chlubny udział w najważniejszych rozprawach politycznych i ekonomicznych. Po rewolucyi 1848 r. należał do komitetu spraw zagranicznych, a za dyktatury Cavaignaca pełnił obowiązki ambassadora przy dworze angielskim. Ważniejsze jego dzieła są: *Note sur le système pénitentiaire* (Paryż, 1831); *Du système pénitentiaire aux Etats-Unis* (Paryż, 1836); *Marie, ou l'esclavage aux Etats-Unis* (Paryż, 1840); *L'Irlande sociale, politique et religieuse* (Paryż, 1840); dwa ostatnie dzieła otrzymały nagrodę Monthyona. — **Beaumont** (de la Somme), urodzony 1793, został w 1838 roku deputowanym z Peronne i czynnie przyłożył się do zamachu Lutowego 1848 roku. Gorliwy opiekun rolnictwa, w 1852 r. otrzymał godność senatorską. — **Beaumont** (pani Leprince de), ob. *Leprince.* — **Beaumont** (d'Eon), ob. *Eon.*

Beaumont (Jan Baptysta Armand Ludwik Leoncyjusz Elie de), ob. *Elie de Beaumont.*

Beaumont i Fletcher. Spółka autorów dramatycznych angielskich, przez czas trwania której napisali 53 sztuki. *Beaumont* (Franciszek) urodził się ro-

ku 1585 w hrabstwie Leicester, był synem adwokata. — *Fletcher* (Jan), urodzony 1576 roku, z ojca biskupa bristolskiego, później londyńskiego. Wychowani razem w uniwersytecie w Cambridge, ściśle zaprzyjaźnili się z sobą; po wyjściu z uniwersytetu razem mieszkali, razem jadali, jednakowo się ubierali. Zażyłość ta trwała do ożenienia się Beaumonta, który zostawił dwie córki; umarł młodo w 1615 r. Najlepsze komedyje współki, które długo przeżyły autorów są: *The Chances* (Igraszki losu) i *Rule a wife and have a wife* (Rządzić żoną i mieć żonę, albo raczej: nim pojmiesz żonę, umiej nią kierować).

Beaumontyt. Minerał bardzo rzadki, nazwany przez Lévy, na cześć Élie de Beaumont, znajduje się w Baltimore w Stanach Zjednoczonych. Krystalizuje w słup kwadratowy prosty, a jak niektórzy utrzymują, w słup o podstawie prostokątnej, z obudwu stron zakończony tępą piramidą. Kryształy zwykle drobne, poprzerastałe. Twardość 4,5—5. C. g.=2,24. Przezroczysty, z połyskiem szklistym, a na ścianach bocznych perłowym. Pod dmuchawką topi się w białą opalową perłę. Kwas solny go rozpuszcza. Wedle Delesse wzór jego jest $(2SiO_3).(CaO,MgO,FeO)+(3SiO_3).Al_2O_3+5HO$. *K. J.*

Beaune, miasto francuzkie w departamencie Côte d'Or, ma 12,000 mieszkańców, główne ognisko handlu win czerwonych tegoż nazwiska. Miasto bardzo starożytne, niegdyś obóz rzymski, potém zamek, a w VII wieku ważne stanowisko wojenne, należało do książąt Burgundyi i bardzo było zamożne; lecz zamieszkałe po większej części przez Kalwinów, wielką poniosło klęskę przez odwołanie edyktu nanteńskiego.

Beaune (Renaud de), pochodził z Tours, potomek Jana z Beaune złotnika Ludwika XI i Karola VIII; urodzony w Tours 1527 roku. Był biskupem Meude, potém arcybiskupem Boniges; przewodniczył stanom generalnym w Blois 1588 r. Wyraźnie ogłosił się stronnikiem Henryka IV, nawrócił go i publicznie przyjął na łono Kościoła rzymskiego w katedrze ś. Dyonizyjusza; za co Klemens VIII nie chciał udzielić mu bulli na arcy-biskupstwo Sens. Następnie został wielkim jałmużnikiem Francyi; umarł w Paryżu 1606 r.

Beaune (Florimond de), sławny matematyk, urodzony w Blois 1601 roku. Pierwszy we Francyi objaśniał i stosował geometryją Kartezyjusza i ulepszył znacznie teleskopy. Zostały po nim dzieła: 1) *Florimundi de Beaume in Cartesii Geometriam Notae breves.* 2) *De aequationum constructione et limitibus opuscula duo, edita ab Erasmo Bartholino;* umarł 1652 r.

Beaune (wino); najlepsze gatunki win czerwonych tego nazwiska są: *Volnay, Pomard, Beaune, Aloxe* albo *Corton, Chassagne, Meursault, Savigny;* z białych: *Montrachet* i *Meursault;* w ogóle jednak niższe od win *Nuits*, i zwykle przez znawców uważane za wina drugiego rzędu.

Beaune'a zagadnienie. Matematyk francuzki Florimond Beaune, który żył w pierwszej połowie XVII wieku, podał Descartes'owi do rozwiązania następujące zagadnienie: *Znaleść liniję krzywą, któréjby rzędna miała się do podstycznej, jak się ma pewna stała linija prosta do różnicy pomiędzy rzędną i odciętą.* Descartes nie zdołał rozwiązać tego zagadnienia w zupełności, wykreślił tylko tę liniję i podał niektóre jej własności; za pomocą zaś rachunku integralnego bardzo łatwo jest wyprowadzić równanie tej linii krzywej. Albowiem oznaczywszy przez y i x współrzędne jakiegokolwiek punktu na krzywej, przez a liniję stałą; podstyczną dla punktu, którego spółrzędne x i y, jest $y\frac{dx}{dy}$, więc według warunków

zagadnienia mamy y: $y\frac{dx}{dy}=a:y-x$; zkąd $\frac{dx}{dy}=\frac{y-x}{a}$, czyli $adx=(y-x)dy$ a integrując otrzymujemy szukane równanie: $\frac{y}{a}=\log\left(\frac{e}{a+x-y}\right)$, w którém e jest ilością stałą dowolną.

Beauplan (Guillaume le Vasseur Sieur de Beauplan), inżynier, geograf, urodził się w Normandyi na początku XVII wieku, służył królom polskim: Zygmuntowi III i Władysławowi IV, w obowiązku starszego kapitana artylleryi, pod hetmanem Koniecpolskim na Ukrainie, około 17 lat. Używany był szczególnie do pomiaru tej krainy i zrobienia dokładnej jego mappy. Beauplan założył tam nadto przeszło pięćdziesiąt słobód; wymierzył Dniepr od Kijowa aż do dzisiejszego Alexandrowska, był świadkiem napadu Tatarów krymskich i budziackich, na pograniczne prowincyje polskie; słyszał powieści kozackie, o ich wycieczkach na morze i bitwach z flotą turecką; uważał obyczaje i wszystkie rysy kozackiego życia na początku XVII wieku. Pozbawiony nagrody przez śmierć Władysława IV, jaką mu ten monarcha za jego zasługi obiecał; zaniedbany przez następcę Jana Kazimierza, opuścił ten kraj i wrócił do Francyi, gdzie niebawem wydał sławny swój opis Ukrainy. Pierwsze wydanie tego nader ciekawego dzieła wyszło w 1650 roku tylko w stu egzemplarzach. Drugie wydanie wyszło w Rouen 1660 roku pod tytułem: *Déscription d'Ukrainie qui sont plusieurs provinces du Royaume de Pologne, contenues depuis les confins de la Moscovie, jusque aux limites de la Transylvanie ensemble leurs moeurs, façon de vivre, et de faire la guerre, par le Sieur de Beauplan,* in 4-to, str. 112. To samo wydanie wyszło z nowym tylko tytułem w Paryżu w 1661 r. Dzieło to przypisane królowi Janowi Kazimierzowi, ozdobione wizerunkami osób i niektórych przedmiotów, miało wielką wziętość i tłómaczone było na różne języki, jako to na niemiecki po dwakroć, ostatnie przez Möllera wyszło w Wrocławiu 1780 roku, in 8-vo; na angielski wydrukowano przy dziele pod tytułem: *Collection of voyages and travels by Churchill,* London 1704 r.; na łaciński umieszczone w zbiorze Mitzler'a de Kolof (*Mitzleri Scrip. II*). Mamy je także i po polsku, szkoda, że nie wiernie i w skróceniu w *Zbiorze Pamiętników o dawnej Polsce,* tom III. Po rossyjsku wyszło w Petersburgu w 1822 roku, in 8-vo, pod tytułem: *Opisanje Ukrainy.* Opisanie Ukrainy Beauplana dzieli się na siedm części; pierwsza zajmuje się fizyczną własnością tego kraju, miasta, porogi Dniepru, obraz życia Zaporożców; w drugiej mówi o Krymie; w trzeciej o krymskich Tatarach; w czwartej o ukraińskich Kozakach, o ich wojennych dziełach, obrządkach weselnych, obyczajach, zwyczajach i t. p.; w piątej o obiorze królów polskich, o sejmach i prawach; w szóstej o wolności szlachty polskiej; w siódmej kreśli obraz życia Polaków. W ogólności Beauplan nie pisząc historyi swego czasu, wspomina tylko o niektórych wypadkach, za krwawych wojen kozackich wynikłych, wszelako pod każdym względem, dzieło jego dla obu historyj polskiej i rossyjskiej jest bardzo ważne. Podaje ono bowiem wiele rozmaitych, a ciekawych wiadomości o Kozakach w najważniejszej epoce ich dziejów, przedstawia wierny obraz sposobu napadów tatarskich na Polskę i Ruś i środki unikania od tychże. Naostatek nie mniej ważne są opisy stanu rządu Polski, za jego czasów, wpływ i charakter możnowładców i t. p. Dubois w dziele: *Essai sur l'histoire litteraire de Pologne,* Berlin, 1778 roku in 8-vo, od str. 232 daje znaczne wyjątki z tego dzieła, i mówi o nim, że najstronniejszy czytelnik nie może odmówić Beauplanowi daru bystrego i wiernego dostrzegacza. Wyjątki te są bardzo ciekawe i in-

teressujące. Jest także Beauplana mappa Ukrainy, nad którą ośm lat pracował i wydał pod tytułem: *Carte de l'Ukraine,* w czterech arkuszach, która ma być bardzo rzadką, a Danville z wielkiemi pochwałami o niej pisze. Znajduje się ona niekiedy do jego opisu Ukrainy przyłączona. Jan III Sobieski, mappę tę za wyborną i bardzo dokładną uznawał, a Janson Waessberg wydał drugą jej edycyję w Amszterdamie, która niczém od oryginału nie różni się, jak tylko, iż obok są notaty historyczne umieszczone. Taż sama mappa powielekroć potém była powtarzana, przerabiana, lub skracana. Beauplan miał nadto wykonać ogólną mappę całej Polski, *Carté génèrale de la Pologne,* z wizerunkami ludzi, zwierząt, roślin i wielu rzadkich rzeczy, które kraj ten od innych odznaczają, lecz oddawszy ją Wilhelmowi Hondius rytownikowi w Gdańsku, ta z powodu śmierci wykonaną nie została, zaś wdowa jego, wszystkie blachy które miała gotowe, na żądanie Jana Kazimiera króla polskiego, miała je temuż odesłać. Co się atoli z nią stało dotąd nie wiadomo. Z oryginalnej mappy przy wydaniu pierwszém przyłączonej, zdjął facsimile wydawca Pamiętników o dawnej Polsce. *F. M. S.*

Beaupréau, miasto w departamencie Maine i Loire, nad Eurą, ma 4,000 ludności, niegdyś wchodzące w skład Andegawii, stanowiło baronostwo, a od roku 1554 margrabstwo. Po dwakroć było teatrem walki, stoczonej pomiędzy Wandejczykami, a wojskami rzeczypospolitej. Dnia 23 Kwietnia 1793 roku d'Elbée i Bonchamp połączonemi siłami natarli na republikanów. Gauvillers, dowódca gwardyi narodowej w Angers i okolicy, udał się w kierunku Beaupréau na czele 2,000 ludzi dla zajęcia im drogi. Początkowo walczył z korzyścią, lecz wkrótce rojaliści ślepo rzucili się na działa i bagnety, i nic oprzeć się im nie mogło. Kanonierów zarąbali na armatach, oddział wojsk wyrznęli, wszystko poszło w rozsypkę; na placu boju zdobyli sześć dział i weszli do miasta; Gauvillers po tej porażce cofnął się z resztą sił poza Loarę. W sześć miesięcy potém Wandejczykowie pobici pod Chollet, schronili się do Beaupréau; zaledwie weszę do miasta, sądząc się być bezpiecznemi na dni kilka, gdy nagle ukazał sili nieprzyjaciel. Był to generał Westermann, który wsparty dywizyjami Haxo i Beaupuy, otrzymał rozkaz ścigania powstańców. Podszedłszy pod mury, Westermann zniósł pierwsze posterunki; wszedł do miasta i jak potok zrywał wszelkie przeszkody. Napróżno Henryk de la Rochejaquelin, dowódca Wandejczyków po śmierci Bonchampa i d'Elbée usiłował, przywrócić porządek w szeregach; wszystko rzucało broń, on sam ratował się ucieczką, zostawiwszy zwycięzcom dziesięć dział, znaczne zapasy żywności i prochu, oraz mnóstwo niewolnika.

Beausobre (Izaak), kalwin, urodzony w prowincyi Limousin we Francyi w 1659 roku, dał się poznać w zeszłym wieku licznemi dziełami, z których: ***Défense de la doctrine des Réformés*** i ***Histoire critique du Manichéisme,*** dotąd mają powagę w świecie uczonym. Zmuszony opuścić Francyję za zdarcie pieczęci z kościoła protestanckiego, którego był pastorem, schronił się do Dessau, gdzie zyskał wziętość swym talentem kaznodziejskim. Następnie przyjęty uprzejmie przez dwór berliński, został kapelanem królewskim, inspektorem kollegijum i świątyń francuzkich. Wspólnie z księdzem Lenfant otrzymał rozkaz przetłómaczenia Nowego Testamentu. Był to pierwszy przekład Biblii dla protestantów francuzkich, uskuteczniony wprost z języka greckiego; umarł w 79 r. życia, wolen od wszelkich cierpień, każąc do ostatniej chwili z młodzieńczym zapałem. Pozostawił wiele rękopismów, pomiędzy innemi: ***Dissertation sur les livres d'Optat de Milève,*** wzbogaconą później przypiskami Dupina, i ważne rzucającą światło na historyję polityczną i religijną Afryki w IV wieku. Najstarszy syn jego ***Karol Ludwik,*** pastor hamburgski, a następnie berliński, wydał: ***Apo-***

logie des Protestants i *Le triomphe de l'innocence.* — Drugi syn *Ludwik*, adoptowany przez Fryderyka Wielkiego, i zwany od tego króla *Małym*, był członkiem akademii nauk w Berlinie; pisał rozprawy naukowe i literackie, niezbyt wielkiej wartości.

Beausobre, napisał i wydrukował: *Thorn affligée, ou relation de ce qui s'est passé dans cette ville depuis le 16 Juillet, 1724 r.;* (jest to tłómaczenie z niemieckiego dzieła Jabłońskiego: *Das betrübte Thorn*), Amsterdam, 1726 roku str. 380 in 8-vo. Treścią tej pracy jest opis rozruchu wszczętego w Toruniu 1724 roku, z powodu kłótni studentów jezuickich z luterskiemi. Dołączone tu są niektóre pisma autentyczne, odnoszące się do tej sprawy.

Beautemps Beaupré (Karol Franciszek), członek akademii nauk, najznakomitszy bez zaprzeczenia z współczesnych hydrografów francuzkich, urodzony w Neuville-le-Pont 1766 roku. Po długich i sumiennych naukach przygotowawczych, wykształcony pod kierunkiem Fleurieugo, wysłany został w 1791 roku w charakterze inżyniera morskiego na wyprawę, przedsięwziętą w celu odszukania La Peyrous'a. Prace dopełnione przezeń w tej długiej podróży, dotąd służą za wzór dla marynarki francuzkiej. Później, gdy Antwerpija wcieloną została do Francyi, badał wybrzeża Skaldy, odkrył przejście zwane *Française*, sam jako sternik przeprowadził tamtędy dwadzieścia okrętów i zdwoił ważność polityczną i handlową tego miasta. Następnie badał zasoby morskie wybrzeży Adryjatyku. Napoleon I sam rozbierał jego plany w Schönbrunn i odtąd Beautemps był wyrocznią w przedmiotach hydrograficznych; Napoleon nic w tej mierze nie przedsiębrał, bez naradzenia się z nim wprzódy. Za restauracyi wezwano go do zbadania brzegów Francyi. W tej olbrzymiej pracy miał sobie dodanych elewów szkoły politechnicznej i ustanowionego w 1821 roku korpusu inżynierów-hydrografów, składającego się głównie z uczniów tej szkoły. Po dwudziestu pięciu latach dzieło dopełnioném zostało. Anglicy przyznali mu z tego powodu tytuł *Ojca hydrografii.* Europa uczona i strategiczna z podziwem i czcią wspomina jego imię. Umarł w 1855 r.

Beauvais, miasto francuzkie, stolica departamentu Oise, na północ Paryża, oblane rzekami Therain i Avelon; rezydencyja biskupa i władz departamentalnych, w ogóle źle zabudowane, zawiera jednak kilka odznaczających się gmachów, kościołów i sławną fabrykę dywanów, zwanych Gobelinami. Ludwik Hinard otrzymał w 1664 r. przywilej na założenie tej fabryki, oraz 10,000 liwrów na pierwsze urządzenie i 30,000 na budynki. Gdy jednak zakład nie rozwijał się należycie, Colbert powołał w 1684 r. na dyrektora Flamandczyka Behacle, który jest istotnym twórcą fabryki; pierwszém jego dziełem był dywan, wyobrażający Akta apostolskie, podług kartonów Rafaela. Do 1792 roku fabryka zostawała w ręku prywatném, od tej epoki przeszła pod szczególny zarząd skarbu. Miasto jest bardzo przemysłowe, posiada liczne fabryki sukna, wyrobów wełnianych, płócien, tiulów i przedmiotów codziennej konsumcyi. Przed podbiciem Galii zwało się Bratuspantium, potém Caesaromagnus, a za Konstantyna Bellovacum; zdobyte w 471 r. przez Chilperyka, a w VIII i IX wieku spalone przez Normandów. W 1417 roku tak jak inne miasta północnej Francyi, mieszkańcy Beauvais przyjęli stronę księcia Burgundyi, lecz gdy Karol VII odzyskał większą część Francyi, poddali się królowi i wygnali nikczemnego biskupa Cauchon (ob.). Odznaczali się zawsze wielką odwagą, czego dali dowody podczas oblężenia miasta przez Karola Zuchwałego. Książę Burgundyi, który z liczném wojskiem wszedł do Ile-de-France, dowiedziawszy się, że Beauvais żadnej nie posiada załogi, postanowił je zdobyć, jakoż wkrótce bez oporu zajął przedmieścia. Lecz

mieszczanie postanowili bronić się w murach do ostatniej kropli krwi. Córki ich, zagrzane miłością ojczyzny i przykładem ojców, utworzyły oddział pod dowództwem Joanny Hachette, i walczyły na najniebezpieczniejszych stanowiskach, a jedna z nich zabrała Burgundczykom chorągiew. Zawstydzeni i upokorzeni Burgundczycy, przypuszczali atak po ataku; wszystko na próżno: miasto było nieugięte; mieszkańcy palili własne domy, odstraszając nieprzyjaciół ogniem i dymem. Tymczasem nadeszły im niejakie posiłki, książę Karol nakazał szturm, uderzono z zaciętością, lecz wściekłość oblegającego rozbiła się o stałość obywateli; odparty, zebrał siły, uporządkował wojsko, wykonał powtórny napad, lecz poniósłszy ciężkie straty, widział się zmuszonym odstąpić od oblężenia i dnia 10 Lipca 1471 roku zwinął obóz. Ludwik XI, wynagradzając patryjotyzm miasta, uwolnił je od podatków i ustanowił processyję, odbywającą się co rocznie d. 10 Lipca. Na tej processyi kobiety, dla upamiętnienia odwagi i bohaterstwa swych matek, mają pierwszeństwo przed mężczyznami. W 1851 roku wzniesiony został na placu miejskim bronzowy pomnik, z wyobrażeniem Joanny Hachette.

Beauvais (Jan Chrzciciel Maryja de), urodzony w Cherbourgu 1731 r.; wyniesienie na biskupstwo Senez w 1773 r. winien był swym cnotom i znakomitemu darowi kaznodziejskiemu. W wielki czwartek 1773 roku każąc w obec króla i dworu, powstał przeciw zbytkom i rozpuście dworskiej i w uniesieniu powtórzył ową groźną przepowiednię Jonasza: „Jeszcze dni czterdzieści, a Niniwa będzie zburzona;“ w 40 dni potém umarł Ludwik XV. Innego razu powiedział: „Bez wątpienia, ludowi nie wolno szemrać, lecz wolno mu milczyć; a milczenie ludu powinno być nauką monarchów.“ Zwykle za przedmiot swych mów obierał nędzę i poniżenie narodu, zepsucie, zbytek i zgorszenie klass wyższych. Często dochodził wzniosłości Bossuet'a i słodyczy Massillon'a. W 1783 roku usunął się od dyjecezyi; wybrany do stanów generalnych przez duchowieństwo paryzkie, umarł 1790 roku.

Beauvert (Antoni Józef, hr. **Baruol** de), urodzony w Bagnolles 1765, umarł w Paryżu 1817 roku; wstąpił do wojska gdzie przed rewolucyją dosłużył się stopnia kapitana w pułku dragonów. Przeciwny rewolucyi, zbijał ją piórem nie orężem, za co w 1797 r. skazany został na wygnanie. Powróciwszy do Francyi po 18 Brumaire, znowu zaczął pisać, mianowicie przeciw pierwszemu konsulowi; aresztowany, uwolniony został w 1802 r. za wstawieniem się Józefiny. Za restauracyi wydawał broszury mające na celu oskarżanie stronników upadłego rządu. Skutkiem tego ściągnął na siebie kilka skandalicznych processów; napisał także komedyję: *Le Luthier de Lubeck*, która upadła, nie doczekawszy się końca reprezentacyi.

Beauzée (Mikołaj), znakomity grammatyk, urodzony w Verdun 1717 roku; odebrawszy staranne i gruntowne wychowanie przybył do Paryża, gdzie poznał się z Duclosem, d'Alembertem i Dumarsais, po śmierci którego w 1756 r. opracowywał dla *Encyklopedyi* artykuły grammatyczne. Później wydał *Grammaire générale* (1767 r. vol. 2); a w 1769 roku poprawną edycyją *Synonimów*, zebranych przez księdza Girard. W akademii zajął krzesło pod Duclosie. Umarł roku 1789; żył w zażyłości z Maratem.

Bebe, sławny karzeł króla Stanisława Leszczyńskiego, właściwie nazywał się *Mikołaj Furry*. Urodził się w księztwie Salins w 1740 r. Przy urodzeniu miał długości 9 cali a funt jeden ważył. Do chrztu zaniesiono go w czarze. Usta jego nie mogły objąć piersi mamki, karmiła go więc koza, trzewik był jego kolebką. W ośmnaście miesięcy zaczął chodzić, a mówić po dwóch latach skończonych. Pierwsze jego obówie było wielkości łupiny od włoskiego orzecha.

W szóstym roku życia miał wzrostu 16 cali. Król Leszczyński wziął go do siebie i bardzo go polubił; nawzajem i karzełek przywiązał się do niego całą duszą. Niepodobna w nim było rozwinąć władz umysłowych; nauczył się tylko w takt bębnić i tańczyć. Raz zabłądził w wysoko porosłym trawniku i musiał wołać o ratunek. Chodził po stole królewskim, nieraz podawano go w pasztecie, a gdy wychodził kiedy miano go rozbierać, przestraszał i bawił gości. Był porywczy i zazdrosny. Widząc raz księżnę Talmont, którą bardzo lubił, bawiącą się z pieskiem, porwał go i wyrzucił za okno, mówiąc: „Maż on być lepszym odemnie?" W szesnastym roku życia miał wzrostu 22 cale, w dalszych latach podrósł jeszcze o 4 cale. W 21 roku życia był już zgrzybiały i zdziecinniał. Słoty były dla niego udręczeniem; promień słońca go ożywiał. Sto kroków przechadzki już go nużyło. Umarł w 1764 r. Szkielet jego zachowany był w biblijotece w Nancy, później w gabinecie królewskim.

Bebel (Henryk), urodzony w Szwabii 1470 roku, pobierał nauki w uniwersytecie tübingskim; około 1492 r. przybył do akademii krakowskiej, gdzie uczył się literatury starożytnej od Wojciecha Corvinusa z Nowego targu (*Novoforensis*). W 1494 roku był w Bazylei, w następnym roku bawił znów w Krakowie, wszakże w 1496 r. powtórnie udał się do Bazylei, gdzie został professorem starożytnej literatury, i wydał kosmografiję nauczyciela swego Corvinusa. Nakoniec w 1497 roku został professorem poezyi w Tübindzie. Był on nauczycielem Melanchton'a i Ekkiusz'a, który z gorliwego obrońcy był największym wrogiem luteranizmu. Bebel wiele przyczynił się do rozkrzewienia lepszego języka i literatury łacińskiej w Niemczech; wydał w tym celu dzieła: *De abusione linguae latinae;* oraz drugie *Commentaria epistolarum conficiendarum, ars versificandi et carminum condendorum;* które się nie mało przyczyniły do poprawy pisanej i ustnej mowy łacińskiej.

Bebelius (Baltazar), doktór teologii, napisał i drukiem ogłosił: 1) *David peccans et poenitens. Dantisci, 1685,* in 8-vo. 2) *Adversus praeexistentiam animarum exercitatio theologica. Argentorati, 1675,* in 8-vo.

Beccaria (Jan Chrzciciel), matematyk i chemik, urodził się w Mondovi 1716, umarł w Turynie 1781 r. Uczył się w Rzymie, następnie tamże a później w Palermo uczył matematyki; w końcu wezwany na professora fizyki w uniwersytecie turyńskim. Kiedy doświadczenia Franklina i innych uczonych zwróciły powszechną uwagę na zjawiska elektryczności, wtenczas Beccaria ogłosił swoją pracę: *Dell' elettricismo naturale ed artifiziale,* Turyn, 1753, o której Priestley w historyi elektryczności powiada, że jest wyższą nad wszystko, cokolwiek do owego czasu o tym przedmiocie napisano. Tłómaczył ją na polski ks. Bonifacy Jundziłł, Wilno, 1786 roku. Najważniejszą pracą tego uczonego jest traktat *Dell' elettricismo artifiziale,* Turyn, 1772 r., który sam Franklin na język angielski przełożył. Król Sardyński w 1759 roku polecił Beccarii wymierzenie stopnia południka w Piemoncie, co on przedsięwziął w 1760 roku łącznie z księdzem Canonica, a wypadek swej pracy ogłosił w *Gradus Turinensis,* Turyn, 1772 r. Z powodu powątpiewania o dokładności rachunków w tej pracy dokonanych, ogłoszonego przez Cassini'ego, ogłosił Beccaria swoje *Lettera d'un Italiano ad un Parigino,* w którém to piśmie dowodzi o wpływie, jaki sąsiedztwo Alp wywrzeć musiało na zboczenie wahadła.

Beccaria Bonesana (wymawia się: *Bekkari'a),* Cezar, urodził się w Medyjolanie 1735 lub 1738 r., i pochodzi z rodziny margrabiów (*Marchese) Beccaria.* Dzieła *Montesquieu'go* obudziły w nim pociąg do badań filozoficznych, a przysłuchując się czytaniu listu z Paryża o obronie *Calas'a,* młody przyjaciel ludzkości powziął myśl wystąpienia przeciw całemu systematowi ówczesnego

sądownictwa karnego. Głos filozofa z Ferney (Woltera) znalazł echo w sercu młodzieńczém Beccari'i; jakoż 1764 roku wydał w Monaco bezimiennie dziełko: *Dei delitti e delle pene* (o występkach i karach). W niém wystąpił przeciw barbarzyństwu prawa karnego, przeciw torturze, a w szczególności przeciw karze śmierci z taką siłą, iż nietylko przemówił do rozumu, ale i do serca. Słusznie o Beccari'i powiedziano: że jest założycielem filantropijnej poprawy samego prawodawstwa kryminalnego. We wszystkich nowszych ustawach karnych znajdujemy ślady dzieła jego. Dzieło Beccari'i tłómaczone było prawie na wszystkie języki europejskie (na polski przez ks. Teod. Wagę). Roku 1768 rząd austryjacki mianował Beccari'ę professorem ekonomii politycznej w Medyjolanie. Odtąd ustała działalność jego na polu filozofii prawa. Wydał tylko *Grammatykę filozoficzną; Teoryję stylu; Różne rozprawy* i łącznie z Visconti'm, Veri'm i innymi, wydawał pismo peryjodyczne: *Il caffè*. Dzieła jego wyszły w Neapolu 1770; wydanie medyjolańskie z roku 1824 zawiera jego odczyty ekonomii politycznej. Zacny przyjaciel ludzkości umarł w Medyjolanie d. 29 Listopada 1793 r. *L. P.*

Béchameil, *margrabia*, zmarły w 1704 r., bogaty przedsiębierca i finansista; nadintendent dworu brata Ludwika XIV, prowadził dom bardzo wystawny, wsławił się wynaleziemiem sosu do potraw, noszącego jego imię.

Becher (Jan Joachim), autor pierwszej teoryi naukowej w chemii, urodził się 1635 r. w Spirze; przez zawczesną śmierć ojca pozbawiony środków kształcenia się, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu dla zapewnienia bytu swojej rodzinie. Poświęceniem i pracą doszedł do nabycia obszernych wiadomości w chemii, fizyce a nawet w polityce i administracyi. Został professorem w Moguncyi, radcą tajnym cesarza w Wiedniu, nakoniec pierwszym lekarzem elektora bawarskiego. Popadłszy w niełaskę u dworu wiedeńskiego, przebywał w rozmaitych miejscach, i nakoniec w Londynie 1685 r. życie pełne przygód zakończył. Pierwszy on starał się o wytłómaczenie fizycznych i chemicznych zjawisk natury nieorganicznej, i w tym celu napisał swoją *Physica subterranea*, Frankfurt, 1669. Pracował także nad zjawiskami palenia się. Twierdził że każdy metal składa się z ciała ziemistego, z pierwiastku palnego ogólnego i z ciała merkuryjalnego specyjalnego. Ogrzewając metal aż do zmiany stanu jego, ciało merkuryjalne oddziela się, a pozostaje wapno metalu. Widocznie, że w nauce Becher'a leży pierwszy zaród teoryi flogistycznej Stahl'a, w której wszyscy uczeni upatrywali wielką pomysłowość.

Becher (Alfred Julijusz), syn zamożnych rodziców stanu kupieckiego, urodził się w Anglii, w Manchester 1803 roku. W dziecinnym wieku przybył z ojcem do Niemiec, i kształcił się na uniwersytetach w Heidelbergu, Getyndze i Berlinie. Ukończywszy wydział prawny, został adwokatem w Elberfeld (w Prusiech Nadreńskich); ale pomimo obszernej praktyki, pociąg jego do sztuk pięknych i chęć obszerniejszej działalności sprawił, iż przeniósł się do Kolonii, gdzie przez krótki czas redagował *Gazetę handlową,* a potém do Düsseldorfu, gdzie żył prawie wyłącznie w gronie artystów. Wkrótce potém objął katedrę teoryi muzycznej w Hadze, a roku 1840 został professorem jednej z muzykalnych akademij w Londynie. Kiedy 1845 roku, opatrzony pełnomocnictwami do prowadzenia processu w Wiedniu, przybył do tej stolicy z listami zalecającemi od Mendelssohna, przyjęły go tu najznakomitsze grona literackie i artystyczne otwartemi rękoma. Właśnie wydał był pisemko pełne zapału muzycznego: *Jenny Lind; Rys jej życia,* kiedy dni marcowe 1848 r. spowodowały go do oddania się zupełnie polityce. Należąc do komitetu centralnego, wydawał Becher łącznie z Tausenau'em, Jelinkiem, Stift'em i Kolisch'em gazetę: *Der Radicale,* od 16 Czerw-

ca 1848, aż do zdobycia Wiednia. Przytém należał do gwardyi ruchomej, która na wałach stolicy walczyła. Gdy książę Windischgrätz (31 Października 1848) zajął Wiedeń, Becher został uwięziony, przez sąd wojenny na śmierć skazany, i dnia 23 Listopada 1848 r. w fosie miejskiej przed bramą Neuthor w Wiedniu rozstrzelany.

Becher (Zygfryd), statystyk austryjacki, urodzony w Plan w Czechach, roku 1806. Nauki ukończył w Wiedniu, gdzie 1831 roku został doktorem prawa. W cztery lata potém mianowany professorem w wiedeńskim instytucie politechnicznym, zaczął pierwszy ogłaszać szczegółowe statystyczne wykazy, tyczące się Austryi, zachowywane dotąd w głębokiej tajemnicy. Prace te Becher'a tyczą się rzeczy mennicznej w Austryi, stosunków handlowych i celnych tak cesarstwa austryjackiego jak Niemiec; mieszkańców monarchii austryjackiej; organizacyi władz przemysłowych i t. d. Becher od Września do Grudnia 1848 r. był radcą w ministerstwie handlu; w roku 1849 odbywał podróż po Niemczech i Belgii.

Bechon (Karol). Malarz miniatur, zamieszkały w Warszawie za czasów Stanisława Augusta, i tu umarł 1812 roku mając lat 80. Z portretów jego historycznych odznaczają się: *Stanisław August* i *bracia jego; Tadeusz Kościuszko; Jan Kiliński; Suworów* generał, oraz kilkanaście miniatur rodziny panującej w ówczas saskiej, a między tymi *Fryderyk August w młodości*, późniejszy książę warszawski.

Bechstein (Jan Maciej). Ornitolog i leśnik niemiecki, urodzony 1757 roku w Waltershausen w księztwie Gotha; początkowe nauki pobierał w Gotha i uczył się teologii w Jena; przeznaczony w 1755 roku na nauczyciela w instytucie Salzmanna w Schnepfenthalu, obrał w czasie podróży do Dessau za główny przedmiot zatrudnień swoich naukę leśnictwa i myśliwstwa, tudzież historyję naturalną. W 1781 przekonany o potrzebie lepszego urządzenia zakładów naukowych dla leśników, podał przez siebie wypracowany plan w tej mierze księciu Gotha, lecz gdy starania jego pozostały bezowocnemi, powziął zamiar założenia podobnej szkoły na własną rękę w Kemnote, pod Waltershausen, którą w 1795 roku otworzył. Nie znalazłszy jednak ze strony rządu żadnego poparcia, ujrzał się w konieczności 1800 roku przyjąć ofiarowaną sobie dyrekcyję nowo zakładanej akademii leśnej przez księcia Jerzego sasko-meiningskiego; na tém stanowisku umarł 1822 roku. Około 1794 roku założył towarzystwo leśnictwa i myśliwstwa, o którego pracach pożytecznych świadczą dzienniki: *Annalen* i *Diana*. Ważniejsze dzieła jego są: *Gemeinnützige Naturgeschichte Deutschlands*, którego drugie wydanie wyszło w 4-ch tomach w Lipsku 1801—1809 roku. *Forstinsectologie* (3 tomy; Gotha, 1818); *Forstbotanik* (Erfurt, 1810, piąte wydanie 1841—42); *Forst-und Jagdwissenschaft nach allen ihren Theilen* (tomów 5; Erfurt, 1818—21); *Naturgeschichte des In-und Auslandes* (2 tomy, 1792—97); *Abbildungen naturhistorischer Gegenstände* (drugie wydanie, tomów 6; Lipsk, 1816—23); *Naturgeschichte der Stubenvögel*, obejmujące sposoby łowienia, hodowania, rozmnażania ptaków krajowych i zagranicznych, utrzymywanych w mieszkaniach, którego czwarte wydanie wyszło w Halli 1840 r.—

Bechstein (Ludwik), synowiec poprzedzającego, biblijotekarz księcia sasko-meiningskiego, urodzony 1801 roku, w młodości poświęcał się zawodowi farmaceutycznemu, i dopiero w 1828 roku, zwróciwszy na siebie uwagę panującego księcia Bernharda tomem poezyj, pod tytułem: *Sonettkränze*, otrzymał od niego zasiłek, w celu udania się do Lipska i Monachijum, gdzie słuchał uniwersyteckich wykładów filozofii i historyi. W 1831 roku książę mianował go swoim sekretarzem i drugim biblijotekarzem biblijoteki publicznej. W tymże roku założył to-

warzystwo archeologiczne Hennebergskie, którego pożytecznym pracom dotąd przewodniczy; w 1842 roku wydał: *Deutsches Museum für Geschichte, Literatur, Kunst und Alterthum* (2 tomy; Jena). Bechstein jest pisarzem w najrozmaitszych kierunkach nader płodnym; główne jednak zasługi położył na polu nowellistyki, gdzie celuje czystością i rzewnością uczucia, prostotą opowiadania i zapałem dla wszystkiego, co piękne i dobre. Z dzieł jego najcelniejsze są: *Der Sagenschatz und die Sagenkreise des Thüringerlandes* (4 tomy; Meiningen, 1835 — 38); poematy: *Die Haimonskinder* (Lipsk, 1830) i *Der Todtentanz* (Lipsk, 1831); powieści: *Erzählungen und Phantasiestücke* (4 tomy; Stuttgard, 1833); *Arabesken* (1832); *Der Fürstentag* (2 tomy; Frankfurt, 1834); *Fahrten eines Musikanten* (3 tomy; 1836 — 37); *Aus Heimat und Fremde* (2 tomy; Lipsk, 1839); *Die Weissagung der Libussa* (2 tomy; 1841); *Philidor, Erzählung aus dem Leben eines Landgeistlichen* (Gotha, 1842) i wiele innych. Wielkiego rozgłosu dostąpiło także jego: *Deutsches Märchenbuch*, rozpowszechnione aż w siedmiu edycyjach.

Beck (Krystyjan Daniel), uczony literat, archeolog, filolog i historyk, urodził się w Lipsku 1757, gdzie się kształcił i umarł 1832 roku. W 1782 roku został professorem języków greckiego i łacińskiego, a w 1819 roku historyi, którą jednak wkrótce porzucił, wróciwszy na poprzednio zajmowaną katedrę. W 1725 r. założył towarzystwo filologiczne, zamienione w 1809 roku na gimnazyjum królewskie, którego był dyrektorem do zgonu. Zostawił po sobie mnóstwo dzieł, rozpraw historycznych, filologicznych i archeologicznych, nader szacownych, lecz w większej części niekompletnych. Położył wielką zasługę wydaniem Pindara, Apollonijusza, Eurypidesa, Arystofana, Kalpurnijusza, napisał *Historyję powszechną świata i ludów; Zarysy archeologiczne służące do poznania historyi i starożytnych* i inne.

Beck (Karol), poeta niemiecki, urodzony 1817 roku w węgierskiém miasteczku Baja, syn kupca Izraelity, nauki gimnazyjalne kończył w Peszcie, potém poświęcał się medycynie, a następnie słuchał nauk filozoficznych w Lipsku, gdzie jednocześnie oddawał się już uprawianiu znakomitego talentu poetycznego. W r. 1838 wyszły jego pełne patryjotyczno-madziarskiego zapału poezyje: *Nächte; gepanzerte Lieder*, po których w krótkich przedziałach nastąpiły: *Der fahrende Poet* (1838—39); tragedyja *Saul* (1841) i powieść poetyczna: *Janko, der ungarische Rosshirt* (1842). Zbiory jego poezyj: *Gesammelte Gedichte*, wyszły w dwóch edycyjach 1845—55 r.; w 1846 *Lieder vom armen Manne;* w 1848 *Monatsrosen;* w 1848 *Gepanzerte Lieder;* a w 1849 *An Franz Jozeph*, wszystkie napiętnowane śmiałością polityczną, która ze strony rządu austryjackiego ściągnęła nań niejednokrotne prześladowania. Beck w utworach swoich uwydatnia namiętną wrażliwość i zupełnie odrębną przyrodę węgierską; dykcyja urocza i wzniosła, forma mistrzowska, choć zbytnia mglistość uczucia nie sprawia głębokiego na czytelniku wrażenia.

Becker (Daniel), urodził się w Gdańsku 1594 roku, później doktór i professor medycyny w Królewcu, mianowany był lekarzem króla Zygmunta III i nadwornym elektora brandeburgskiego, przez pięć lat sprawował urząd rektora akademii. Wydał kilka pism w przedmiocie nauki lekarskiej i rozprawy swe akademiczne.

Becker (Rudolf Zacharyjasz), pisarz ludowy niemiecki, urodzony w Erfurcie 1752 r., po ukończeniu nauk teologicznych w Jenie, został 1782 r. nauczycielem filantropinu (ob.) w Dessau, gdzie zaczął wydawać pismo peryjodyczne: *Dessauische Zeitung für die Jugend und ihre Freunde*, które następnie zamie-

nił na *Deutsche Zeitung für die Jugend*, a w 1796 r. na *Nationalzeitung der Deutschen*. Przekonany, że szczęście człowieka polega jedynie na zaspokojeniu wewnętrznego popędu do postępu, napisał w tym duchu sławne swoje *Noth und Trauergeschichte des Dorfes Mildheim* (2 tomy; 1787—98), które to dzieło wnet rozeszło się w kilkukroć stu tysiącach egzemplarzy, i przełożoném zostało na wszystkie prawie języki europejskie. W dalszym ciągu tej książki ludowej napisał następnie: *Mildheimisches Liederbuch* i *Mildheimisches Evangelienbuch*, drukowane również w licznych edycyjach. Obok pisma czasowego *Deutsche Zeitung*, założył jeszcze w 1791 r. drugie, pod tytułem: *Anzeiger*, które w 1806 r. zamienił na *Allgemeiner Anzeiger der Deutschen*, po śmierci jego redagowane przez syna jego, Fryderyka Bogumila, aż do 1850 r. Podejrzany o spisek przeciw Napoleonowi, w 1811 r. został uwięziony i tę blisko dwuletnią niewolę opisał w *Becker's Leiden und Freuden in 17-monatlicher französischer Gefangenschaft* (1814); umarł w 1822 r.

Becker (Wilhelm Bogumił), pisarz niemiecki, urodzony 1753, umarł 1813 r. w Dreznie, po ukończeniu uniwersytetu w Lipsku, został nauczycielem filantropinu (ob.) w Dessau, potém odbywał podróż po Szwajcaryi, Francyi i Włoszech, w czasie której najwięcej zajmował się studyjowaniem celniejszych utworów sztuki. W 1782 roku powołany został na professora akademii rycerskiej do Drezna, gdzie w 1795 r. otrzymał urząd konserwatora galeryi antyków i gabinetu numizmatycznego, a w 1805 r. tak zwanego *Grüne Gewölbe*, w którym to czasie wydał nader cenione dzieło, pod tytułem: *Augusteum, Dresdens antike Denkmäler enthaltend* (2 tomy), oraz w 1813 r. *Zweihundert seltene Münzen des Mittelalters in genauen Abbildungen mit historischen Erläuterungen*. W literaturze pięknej Becker położył znaczne zasługi wydawaniem blisko dwudziestoletniém noworocznika: *Taschenbuch zum geselligen Vergnügen* (Lipsk, 1794—1815) i *Eskolungen* (1796—2810). — **Becker** (Wilhelm Adolf), syn poprzedzającego, znakomity archeolog, urodzony 1796 r. w Dreznie; w uniwersytecie lipskim poświęcał się teologii i filologii, i tamże w 1836 r. został professorem archeologii klassycznej; umarł w 1846 roku. Z pism jego najcelniejsze są: *Gallus, oder römische Scenen aus der Zeit des Augustus* (2 tomy; Lipsk, 1838); *Charikles, oder Bilder altgriechischer Sitten* (2 tomy; Lipsk 1840); *De comicis Romanorum fabulis* (1837); *De Romae veteris moris atque portis* (1824) i główne jego dzieło: *Handbuch der römischen Alterthümer* (4 tomy; Lipsk, 1843—46); po śmierci Becker'a prowadzone dalej przez Marquardta, oraz mnóstwo artykułów archeologicznych w *Encyklopedyi Realnej* Pauly'ego i recenzyj w *Jahrbücher für Philologie und Pädagogik*. W pracach tych odznacza się równie powabem formy, jak gruntowną nauką, a głównie zręczném wnikaniem w życie prywatne narodów klassycznej starożytności.

Becker (Karol Ferdynand), jeden z najznakomitszych grammatyków niemieckich, urodzony 1775 r. w Liser, w dawném elektorstwie trewirskiém. Nie czując w sobie powołania do stanu duchownego, porzucił seminaryjum w Hildesheim i w 1799 r. udał się na wydział lekarski do Gettyngi. Od r. 1803, zajęty praktyką lekarską, w r. 1810 mianowany został przez króla westfalskiego dyrektorem fabryki prochu i saletry w Gettyndze, skutkiem czego w 1814 r. wydał dzieło: *Theoretisch-praktische Anleitung zur künstlichen Erzeugung und Gewinnung des Salpeters* (Brunświk, 1814); w 1815 r., jako lekarz wolno-praktykujący, osiadł w Offenbachu, gdzie z tak pomyślnym skutkiem wychowywał własne swoje dzieci, że kilka rodzin uprosiło go o przyjęcie do siebie ich dziatwy na wychowanie, z czego w 1823 r. w domu jego powstał zakład naukowy,

którym kierował do śmierci, w 1849 r. Zajęcia pedagogiczne wznowiły w Beckerze dawne zamiłowanie dla studyjów filologicznych, a poprzednie jego badania w dziedzinie nauk przyrodzonych, wyrobiły w nim nowy zupełnie pogląd na język, jako na organizm utworzony podług praw najściślej logicznych, czém ważne położył zasługi na polu ogólnej grammatyki filozoficznej. Becker przedstawił systemat swój całkowicie w kilku znamienitych dziełach, a mianowicie: *Die deutsche Wortbildung* (1824); *Deutsche Sprachlehre* (1827); *Deutsche Grammatik* (1829); *Ausführliche deutsche Grammatik* (1836—39); *Schulgrammatik der deutschen Sprache* (1831); *Das Wort in seiner organischen Bedeutung* (1833), *Leitfaden für den ersten Unterricht in der deutschen Sprachlehre* (1833); *Organism der deutschen Sprache* (1841—42); *Der deutsche Stil* (1848) i *Lehrbuch des deutschen Stils* (1850), dzieło pośmiertne, wydane przez syna jego Teodora Becker'a.

Becker (Karol Fryderyk), autor znanej historyi powszechnej, urodzony roku 1777 w Berlinie, umarł tamże 1806; po ukończeniu wydziału filozoficznego i historycznego w Halli, od 1798 do 1800 r. był nauczycielem wydziału filologicznego w Berlinie; lecz dla słabowitego zdrowia zmuszony porzucić posadę publiczną, do śmierci oddawał się już tylko pracom historycznym, a mianowicie napisaniu sławnej swojej: *Weltgeschichte für Kinder und Kinderlehrer*, w dziewięciu tomach (1801—5). Główną zaletę tego dzieła, stanowi zupełnie odpowiedni celowi wykład, żywość w opowiadaniu i wdzięk stylu; Woltmann do historyi tej dorobił tom dziesiąty, a Menzel jedenasty i dwunasty. W ogóle historyi tej wyszło dotąd ośm edycyj, ostatnia w 14 tomach, wydana przez Löbella w 1851 roku; wszakże, jakkolwiek późniejsze wydania oczyszczone są z wielu błędów krytycznych, pierwsze oryginalne wydanie Beckera, jako niezrównana książka dla młodzieży, dotąd jeszcze jest nader poszukiwaną. W podobnymże duchu pisał Becker także swoje: *Erzählungen aus der alten Welt* (3 tomy, 1801—3), wydane również w 1849 r. w ósmej edycyi.

Becker (Goltfryd Wilhelm), pisarz niemiecki, urodzony 1778 r. w Lipsku, w 1801 r. doktoryzował się tamże z fakultetu medycznego, i do 1833 r. zajęty był praktyką lekarską i ogłaszaniem wielu cenionych jeszcze dotąd pism medycznych, obok tego zaś i w innych gałęziach literatury. Od 1833 r. wyłącznie już oddał się pracom belletrystycznym, historycznym i politycznym, w których to mianowicie ostatnich, celował bezstronnością i jasnością wykładu; z nich najcelniejsze są. *Reise in den Harz* (1837), *Meine grosse Reise von Leipzig nach Oestreich* (1835), *Reisebilder aus Süddeutschland* (1837), *Andreas Hofer* (3 tomy; Lipsk, 1941—42), *Aegypten wie es jetzt ist* (1841), *Spaniens Schiksale in der neuesten Zeit* i *Politisches Rundgemälde* (15 tomów; Lipsk, 1828—42); umarł 1844 r. — **Becker** (Karol Ferdynand), syn poprzedzającego, muzyk i pisarz o rzeczach muzycznych, urodzony w Lipsku 17 Lipca 1804, uczeń Schichta i Fryderyka Schneidera, odznaczył się grą na organach, w którym to celu odbył kilka podróży po Niemczech, dając się słyszeć we wszystkich miastach. W r. 1838 został organistą przy kościele ś. Mikołaja w Lipsku, a w r. 1843 professorem organów przy konserwatoryjum tamtejszém. Wydał: *Poradnik dla organistów* (Lipsk, 1828) i kompozycyje na ten instrument, między któremi znane i cenione są: *Trio's* i *Choralbuch* (1844); zebrał także i wydał chórały z 16 i 17 wieku (Lipsk, 1831). Z dzieł o muzyce traktujących wymieniamy: *Muzyka domowa* (Hausmusik) w Niemczech, w XVI, XVII i XVIII wieku (Lipsk, 1840), *Zbiory chorałów różnych wyznań chrześcijańskich* (Lipsk, 1846), *Dzieła muzyczne* (Tonwerke) XVI i XVII wieku

(Lipsk, 1847), *Muzycy XIX wieku* (Lipsk, 1849); nadto: *Systematyczno-chronologiczny obraz literatury muzycznej* (Lipsk, 1836 i 1839) i *Katalog* (1846). Redagował także po Finku: *Ogólną* (allgemeine) *gazetę muzyczną Lipską*. Był niemniej wielkim znawcą budowy organów. Umarł w r. 1859.

Becker (Jan Filip), jeden z najczynniejszych tegoczesnych demagogów niemieckich, urodzony 1809 r. w Frankenthal, w Palatynacie Nadreńskim, w 1837 roku, uchodząc przed prześladowaniami politycznemi, przesiedlił się do Szwajcaryi, gdzie od czasu do czasu wydawał różne broszury, jak np.: *Ein Wort über die Fragen der Zeit* (1840). W wojnie domowej szwajcarskiej 1847 r. walczył przeciw *Sonderbundowi;* w 1848 r. na czele wychodźców niemieckich i legii szwajcarskiej chciał pójść w pomoc republikanom włoskim, ale go zatrzymano w Marsylii. Dowiedziawszy się tu o powstaniu w Niemczech południowych, w Maju 1849 r. z legiją swoją wkroczył do Wielkiego księstwa Badeńskiego, gdzie walczył w bitwach pod Waghäusel, pod Durlach (25 Czerwca) i nad Murgą. Zmuszony w d. 12 Lipca przejść przez granicę szwajcarską, rozbrojony, osiadł w Genewie, gdzie dotąd zawiaduje domem przemysłowo-handlowym. Powstanie badeńskie opisał wspólnie z Esselen'em w dziele p. t.: *Geschichte der süddeutschen Mairevolution des Jahres 1849.*

Becker (Julijusz), kompozytor i autor muzyczny, urodzony 1811 r. w Freibergu, uczeń Anackera; oprócz studyjów muzycznych oddawał się również naukom filozoficznym w Lipsku, gdzie kontrapunktu uczył się od swego imiennika, sławnego organisty Karola Ferdynanda Beckera (ob.) Od 1837 r. do 1846 r. redagował założone przez Schumanna pismo perjodyczne, p. t.: *Neue Zeitschrift für Musik;* z obszerniejszych jego prac literackich celniejsze są: romans muzyczny *Die Neuromantiker* (2 tomy; Lipsk, 1840) i romans humorystyczno-satyryczny *Kleebein und Compagnie* (1841); *Harmonielehre* (1842) i *Männergesangschule* (1845). Między kompozycyjami odznaczają się głównie utwory do śpiewu, z których największym jest: *Die Zigeuner*, rapsodyja w siedmiu pieśniach. Opera: *Die Belagerung von Belgrad,* pomimo niezaprzeczonych piękności, nie dostąpiła powodzenia; najwięcej cenione zaś są jego drobne piosnki, odznaczające się szczególną śpiewnością.

Becker (Mikołaj), autor sławnej w swoim czasie niemieckiej pieśni politycznej, zaczynającej się od wierszy:

„Sie sollen ihn nicht haben,
„Den freien, deutschen Rhein,"

urodzony 1816 r. w Geilenkirchen, w Prussach Nadreńskich; ukończywszy wydział prawny w Bonn, objął posadę sądową w mieście rodzinném. Tu w 1840 roku, pod wrażeniem usposobienia wojowniczego we Francyi, napisał wspomnioną piosnkę, którą, trafiając w drażliwą stronę Niemców, nadzwyczajnego dostąpił rozgłosu. W krótkim czasie pojawiło się aż 300 kompozycyj muzycznych do słów Beckera, król pruski wyznaczył mu dożywotnią pensyję, Alfred de Musset odpowiedział wyzywającą piosenką: „Oui, nous l'aurons, votre Rhin allemand," ale autor, tak niespodzianém powodzeniem zachęcony, spadł z chwilowej wysokości, gdy wydane jego w 1841 r. *Poezyje* okazały talent jego w całej mierności. Umarł w 1845 r.

Beckerath (Herman), urodzony w Crefeld 1801 r. Dziad jego był podmajstrzym w zakładzie górniczym, ojciec Piotr woźnym, Herman, o którym mówimy, najstarszym z pięciu braci, używających wziętości w świecie handlowym niemieckim. Przez długi czas dysponent, następnie naczelnik domu handlowego, zwrócił na siebie uwagę współziomków prawością, uczciwością, działalnością,

głęboką znajomością prawodawstwa i ekonomii politycznej. W 1836 r. wybrany z Crefeld na członka izby handlowej, reprezentował ją w 1843 r. na ogólném zebraniu prowincyi nadreńskich. Odtąd datują jego życie polityczne. Wybierany na członka z izby deputowanych w latach 1845, 47, 48, w 1849 do zgromadzenia narodowego niemieckiego w Frankfurcie, wymową swoją pozyskał tam wpływ przeważny i powołany został na ministra skarbu i państwa niemieckiego. Po usunięciu się w Berlinie gabinetu Auerswald-Hausmann, wezwany do Berlina dla utworzenia ministeryjum, z powodu odrzucenia przez króla przedłożonego programmatu, ustąpił miejsca generałowi Pfuel i powrócił do Frankfurtu. W 1849 r. był członkiem deputacyi, ofiarującej królowi pruskiemu koronę cesarstwa niemieckiego. W tymże roku, po usunięciu się z parlamentu frankfurckiego, zasiadł w pruskiej izbie deputowanych, gdzie odznaczał się swą wymową i zasadami dążącemi do zjednoczenia Niemiec. Zacięty nieprzyjaciel gabinetu i systematu Manteuffla, brał udział we wszystkich rozprawach, zbijając uporczywie wszystkie plany i działania ministerstwa, i dotąd jako członek izby wielką ma w kraju powagę.

Becket (Tomasz), ob. *Tomasz Kantuaryjeński* święty.

Beckman (Marcin), protonotaryjusz publiczny, rodem Prusak, napisał: 1) *Prośba do Syna Bożego, o szczęśliwe zaczęcie roku Stefanowi Batoremu.* 2) *Carmen in felix et laetum novi anni auspicium, ad Sigismundum III Regem Poloniae, Mag. Duc. Lit. nec non ad Ejus Majestatis Charissimam Sororem, Serenissimam Regni Sueciae Inflantem, Dominam D. Annam 1592.* 3) *Carmen funebre de inspinato atque dolorifero obitu, Serenissimae Principis Annae Austriacae, Reginae Poloniae, atque Sueciae. Varsaviae, decima die Februarii, anno 1598.*

Beckmann (Jan), znany z pism o naukach przyrodzonych i gospodarstwie wiejskiém; urodził się 1739 r. w Hoya; w Getyndze oddawał się naprzód teologii, lecz od roku 1759 zwrócił się ku naukom przyrodzonym i stosowaniu ich w gospodarstwie narodowém. W r. 1763 przyjął posadę professora fizyki w gimnazyjum protestanckiém w Petersburgu, od której uwolniwszy się 1765 r. odbył podróż do Szwecyi, celem obeznania się dokładnego z tamtejszém górnictwem; w Upsali przez dłuższy czas korzystał z nauki i towarzystwa Linneusza. W r. 1766 został professorem filozofii, a 1770 zwyczajnym professorem ekonomii w Getyndze, gdzie umarł 1811 r. Z dzieł jego wymieniamy: *Grundsätze der deutschen Landwirthschaft,* Getynga 1769, szóste wydanie, 1806; *Anleitung zur Technologie,* Getynga, piąte wydanie, 1809; *Anleitung zur Handlungswissenschaft,* Getynga 1789; *Vorbereitung zur Waarenkunde,* Getynga 1793, 2 tomy; *Physikalisch-oekonomische Bibliotek,* Getynga 1770—1808, 33 tomy; *Beiträge zur Oekonomie, Technologie, Polizei und Kameralwissenschaft,* Getynga 1779—91, 11 tomów. *Beiträge zur Geschichte der Erfindungen,* Lipsk 1780—1805, 5 tomów. Od nazwiska jego professor Hort nazwał *Beckmannia* rodzaj traw, rosnący w Europie południowej, Syberyi a nawet w Ameryce północnej, do którego należy jedyny gatunek *B. erucaeformis,* H.

Béclard (Piotr Augustyn), znakomity anatom, urodził się w Angers 1785 r. Ojciec jego kupiec, chciał i syna poświęcić temu zawodowi i ku temu skierował początkowe jego wychowanie, przekonawszy się jednak, że Piotr wyraźną skłonność do nauk, a szczególniej do medycyny okazuje, zezwolił mu wejść do szkoły lekarskiej w Angers, którą w ciągu lat czterech ukończył. Béclard przybywszy do Paryża 1808 r. okazywał od początku wyższość nad swemi

współtowarzyszami tak, iż otrzymał kilka nagród w szkole praktycznej, niedługo został repetytorem przy znakomitym chirurgu Roux, prosektorem fakultetu, w r. 1813 doktorem chirurgii, następnie chirurgiem naczelnym przy szpitalu de la Pitié, a w r. 1818 professorem anatomii w szkole lekarskiej paryzkiej. Umarł 1825 r. Béclard porobił wiele spostrzeżeń pojedynczych, jak o *brzemienności pozamacicznej;* odkrył, że dzieci w łonie jeszcze matek uczą się poniekąd oddychać wciąganiem w siebie płynów zawartych w błonach opłodnich; dokładnie zbadał epoki, w których kości ludzkie dochodzą zupełnego stanu skostnienia, co nie małej bydź może wagi w pytaniach o tożsamości osoby. Najważniejszemi pracami Béllard'a są dopełnienia (*Additions*), do dzieła Bichat'a: *Anatomie génerale*, tudzież jego własna: *Résumé d'Anatomie génerale*, w której na każdej stronnicy okazuje się chęć uczynienia tego dzieła istotnie pożytecznem, wszędzie albowiem stara się, za pomocą anatomii, wyjaśnić pytania zawiłe chirurgii i medycyny, tudzież wskazuje sposób postępowania w operacyjach chirurgicznych; dzieło to wydane zostało po raz ostatni z dopełnieniami przez syna jego, p. t.: *Eléments d'anatomie générale;* Paryż, 1851 r. — **Béclard** (Julijan), syn poprzedzającego, lekarz francuzki, urodził się 1815 r. w Paryżu, i tamże 1842 r. otrzymał stopień doktora, a 1852 r. został professorem przybranym Higieny. Oprócz tego, że wydał dzieło ojca swego, wyżej przytoczone napisał: *Le système cartilagineux,* 1846 r.; *Hygiène de la première enfance,* 1852; *Traité élémentaire de physiologie humaine,* Paryż, 1855 r.

Becquerel (Antoni Cezar), fizyk francuzki, urodził się w Chatillon-sur-Loing 1788 r., wyszedłszy 1808 r. w stopniu oficera inżynieryi ze szkoły politechnicznej, odbył kampaniję hiszpańską, podczas której miał udział w oblężeniu Tortozy, Tarragony, Sagonty, Walencyi. Po powrocie do Francyi w r. 1813 pełnił obowiązki inspektora szkoły politechnicznej. W r. 1814 miał udział w obronie Paryża, i w tymże czasie na skutek polecenia, postawił niektóre miejsca na stopie obronnej. Powołanie naukowe Becquerela rozpoczęło się z rokiem 1820, w którym po powrocie z Hiszpanii, skłoniony namowami krewnego swego Girodet'a, znakomitego malarza, pełnego gruntownej nauki, postanowił poświęcić się badaniom naukowym. Wybrany w r. 1829 na członka akademii nauk w Paryżu, a 1837 r. korrespondentem towarzystwa królewskiego w Londynie, obecnie jest professorem fizyki w muzeum historyi naturalnej. Pismami swemi i raportami do rady generalnej departamentu Loiret, wiele wpłynął na postanowienie rządu o ulepszeniach, mających bydź dokonanemi w Solonii. Becquerel dokonał wielu prac w rozmaitych gałęziach nauki o elektryczności; liczne pisma umieścił w *Comptes rendus de l'Académie*, w *Annales de chimie et de physique* i w innych dziennikach, z pomiędzy których wymieniamy: *Recherches sur le dégagement de chaleur dans le frottement* (1838); *Mémoire sur les caractères optiques des minéraux* (1839); *Sur les propiétés électro-chimiques des corps simples et leurs applications aux arts* (1841). Działaniem powolnem sił elektrycznych małego natężenia, Becquerel zdołał otrzymać wiele ciał podobnych do minerałów, znajdujących się w naturze, i dowiódł że one tym samym sposobem w wielu przypadkach powstawały, prace te ogłosił w: *Mémoire sur la reproduction artificielle des composés minéraux, à l'aide de courants électriques très faibles* (1852). W tychże dziennikach Becquerel ogłosił kilka prac nad zastosowaniem fizyki do fizyjologii, jako to: *Recherches sur la chaleur animale* (1835—38); *Expériences sur la torpille* (1836); *Experiences sur la température propre des animaux à sang froid* (1841); *De l'action du sel dans la végétation et de son emploi en agriculture* (1849) i t. d. Jest on je-

szcze autorem kilku dzieł, które zalecają się nagromadzeniem mnóstwa faktów, należących do przedmiotów, którym są poświęcone: *Traité de l'électricité et du magnétisme,* Paryż 1834—40, 7 tomów; *Traité de physique appliquée à la chimie et aux sciences naturelles,* 2 tomy; *Traité d'électro-chimie appliquée aux arts* (1842), 2 tomy; *Eléments de physique terrestre et de météorologie,* (1847), dzieło jak równie następujące: *Traité de l'électricité et du magnétisme,* Paryż, 1855 r. 2 tomy, opracował łącznie z synem swoim Edmundem; pisał jeszcze o nawozach organicznych, tudzież o klimatach i wpływie okolic lesistych i bezleśnych.—**Becquerel** (Ludwik Alfred), syn poprzedzającego, urodził się w Paryżu 1814; otrzymał stopień doktora medycyny tamże, 1840 r.; ważniejsze jego pisma są: *Séméiotique des urines, ou traité des signes fournis par les urines dans les maladies,* Paryż 1841 r., dzieło uwieńczone nagrodą Montyona przez instytut; *Traité du bégaiement et des moyenss de le guérir,* Paryż 1844; *Traité élémentaire d'hygiène privée et publique,* 1854 r. i t. d. — **Becquerel** (Alexander Edmund), brat poprzedzającego, urodzony w Paryżu 1820 r.; pomagał czynnie ojcu w wielu badaniach przez niego przedsiębranych; obecnie zajmuje katedrę fizyki w konserwatoryjum sztuk i rzemiosł. Zasłużył się w nauce badaniami nad widmem słoneczném i składem światła elektrycznego (*Comptes rendus,* 1839, 40, 41); ogłosił pracę o prawach według których następują rozkłady elektro-chemiczne ciał (1849); o zjawiskach magnetycznych i diamagnetycznych (1845—55), o linijach równo-ciepłowych we Francyi; badania o skutkach elektrycznych z zetknięcia się ciał stałych i płynnych, w biegu będących.

Becu (August), professor patologii, hygieny i policyi lekarskiej, w b. uniwersytecie wileńskim, członek wielu uczonych towarzystw; urodził się w Grodnie 1771 r. dnia 3 Maja, z familii początkowo francuzkiej. Dziad jego opuściwszy Francyję za panowania Ludwika XIV, osiadł był w Pomeranii pruskiej zkąd sprowadzony został przez króla Stanisława Augusta i w nagrodę zasług otrzymał indigenat polski na sejmie 1775 r.; nauki odbywał w Grodnie i Wilnie, gdzie w r. 1789 doktora filozofii a w r. 1793 doktora medycyny stopień otrzymał. Wysłany kosztem uniwersytetu w r. 1804 do Szkocyi, dla nauki szczepienia ospy krowiej Jennera, pierwszy zaprowadził ją na Litwie; mianowany członkiem komitetu szkolnego od 1817—1822; wizytatorem szkół w r. 1819; lekarzem siostr miłosierdzia, sekretarzem towarzystwa biblijnego od 1817—1824. Zabity od piorunu we własném mieszkaniu 26 Sierpnia 1824 r. Należał do liczby uczonych, którzy w r. 1805 założyli wileńskie towarzystwo lekarskie. Wydał z druku: 1) *O wakcynie czyli tak zwanej ospie krowiej,* Wilno 1803; str. 221, in-8o. 2) *Rozprawa o doskonałości szpitalów,* Wilno 1807; 3) *Postrzeżenie mleka zielonego* (u położnicy), w Pam. tow. lek. wil. tom I. 4) *O łączeniu medycyny z chirurgiją,* Wilno 1817, in-8o, osobno i w dzienniku wileńskim w tomie VI, str. 43—67. 5) *O porządném utrzymywaniu szpitalów,* Wilno 1807, in-8o. 6) *Wiadomość o towarzystwach biblijnych,* wytłoczona w pisemku pod tytułem: *Drugie zdanie sprawy z działań komitetu oddziału Wileńskiego Towarzystwa biblijnego, na publiczném posiedzeniu 4 Lutego, 1821 r.* Wilno. Umieszczał także Becu artykuły lekarskie w dzienniku wileńskim, jak: *O hygienie wieku młodzieńczego,* w r. 1815. *Hygiena dla panien na pensyjach,* dziełko bardzo korzystne dla rodziców i nauczycieli. *F. M. S.*

Becze Nowa, po węgiersku: *Uj-Becse* albo *Török-Becse,* po niemiecku: *Neu-Becse* albo *Türkisch-Becse,* miasteczko liczące 5,900 mieszkańców, na le-

wym brzegu Cisy (*Theiss*), w Temeskim Banacie. Jest stacyją statków parowych i jednym z największych w cesarstwie austryjackiém targów na zboże.

Beczka, miara do ciał sypkich. Beczka do ciał ciekłych, zawiera obecnie 25 garncy. Beczka rossyjska (boczka), ma w sobie 40 wiader, a równa się 491,96 litrów czyli prawie 123 garncy pol., Beczka jako miara ciał płynnych i sypkich używa się w wielu innych krajach. Beczka jako miara nasypna od dawna w Litwie używana, w różnych czasach, różną przedstawiała wielkość. W ustawie ekonomicznych urządzeń dla tej prowincyi w dobrach królewskich, z r. 1557 jest rozkaz wprowadzenia jako miary czterokorcowej, krakowskiej beczki. Konstytucyje z roku 1613, używanie tej samej miary potwierdziły. Lecz później spory powstały: jaką ma mieć miarę ta beczka, chociaż przez statut wyraźnie opisana. Uchwała sejmu z r. 1677 oznaczyła wielkość jej na 72 garnce, z których jeden równał się dwom teraźniejszym. Roku 1765 kommissyja skarbowa litewska postanowiła: aby beczka dzieliła się na ćwierci, ośminy, szesnastki, a szesnastka miała w sobie garncy litewskich dziewięć. Ponieważ zaś 4 garnce litewskie czyniły 3 warszawskie, a korzec strychowany warszawski zawierał 32 garncy warszawskich, przeto beczka zawierała na miarę warszawską 3 korce i 12 garncy. Ośm beczek i trzy ćwierci stanowiły *łaszt królewiecki*. Miary do płynów różniły się dawniej w Polsce nazwą i objętością od miar, używanych do towarów sypkich; były to beczki, konwie, garnce i kwarty. Garniec uważano niejako za miarę normalną do płynów, a ten nie różnił się od garnca używanego do produktów suchych, który według prawa z roku 1565 ponowionego następnie w roku 1764 dzielił się na 4 kwarty, a kwarta na 4 kwaterki; kwart zaś 288 czyli garncy 72, stanowiło *beczkę*. W województwie krakowskiém, na beczkę piwa rachowano tylko 62 garncy, który to wyjątek uprawniła konstytucyja z roku z roku 1598. W ostatnich czasach, według Instrukcyi z r. 1822 dla kommissarzy użytych do lustracyi i wyciągania dochodu z dóbr wydanej, przy obliczaniu intraty propinacyjnej, mianowicie z rocznego odbytu piwa, przyjęto za zasadę uważać beczkę 27 garncową.

Beczka okrętowa: *angielska* (Ton), ma 20 centnarów czyli 2,240 funtów ang. a. d. p. czyli 2505,65 funtów polskich; Beczka węgla w New-Yorku, ma 2,000 funtów ang.; Beczka okrętowa *grecka*, dzieli się na 10 talentów a waży 1,500 kilogramów czyli 3699,13 funtów pols. Beczka okrętowa *francuzka* (tonneau de mer), waży 2,000 liwrów, czyli 2414,33 funt. polskich.

Beczka, herb rodziny tegoż nazwiska, pierwotnie w ziemi drohickiej zamieszkałej, a teraz pod nazwą Beczkowiczów w płockiem osiadłej. W polu czerwoném beczka złota. W szczycie hełmu sama szlachecka korona. *J. Bl.*

Beczkerek (Wielki), po węgiersku: *Nagy-Becskerek* (wymawia się Nadź-Beczkerek), po niemiecku: *Gross-Becskerek*, miasto nad kanałem Begi, w Banacie temeskim. Jest stolicą obwodu, ma 15,000 mieszkańców, gimnazyjum, teatr i liczne plantacyje morwowe. Z zamku pozostały zwaliska.

Beczkowsky (Jan Franciszek), Czech, zakonnik krzyżacki czerwonej gwiazdy,urodzony r. 1658 w Deutschrad, umarł r. 1725. Skończywszy nauki uniwersyteckie w Bernie, Pradze i Wiedniu, wstąpił w 26 r. do zakonu, przez 11 lat zawiadywał gospodarstwem, potém szpitalem krzyżackim nowo założonym na nowém mieście u ś. Agnieszki w Pradze, w którym to obowiązku zostawał aż do śmierci. Oddawał się z zapałem ulubionej nauce historyi. Zbierał stare książki, rękopisma, zwiedzał archiwa i księgozbiory. Małe dochody obracał na te poszukiwania i nie raz jak nasz sławny Załuski, przymierał głodu, aby nabyć drogi jaki zabytek przeszłości. Zgromadziwszy potrzebne materyjały do dziejów swej ojczyzny, wziął kij pielgrzymi i ruszył na długą, nie-

bezpieczną wędrówkę, po tych krajach których historyję napisać zamierzał. Zwiedził tak Czechy, Morawiję, Węgry; zbogacony mnóstwem podań ludowych, osiadł w klasztorze i oddał się mozolnej pracy. Nieposledni pisarz, wydał około 40 dzieł, historycznej i religijnej treści, z których połowa w czeskim języku. Godniejsze pamięci są: *Posłannica starych dziejów Czeskich, czyli Kronika czeska*, począwszy od Czecha i Lecha aż do Ferdynanda I, czyli do r. 1526. tom 1, str. 1040 fol. w Pradze, 1700. Tom drugi leży dotąd w rękopiśmie w zakonie Krzyżaków w Pradze. Dzieje w nim opowiedziane, ciągną się aż do śmierci Leopolda I, 1705. Czerpał je autor z Hajka, różnych kronik, pism i archiwów miast czeskich, morawskich i węgierskich, które osobiście w tym celu zwiedził. Dzieła do historyi Kościoła: *Żywot książęcia Krystosława*, w Pradze 1689 i 1725; *Ś. Jan Matensky, ś. Feliks Walezky*, praojcowie zakonu Krzyżowników ś. Trójcy w Pradze; *Apostoł pański ś. Judas Thadeus*, w Pradze 1693; *Dyoklecyan i Maxymian*, wilcy pragnący krwi niewinnej, w Pradze 1697 i 1751; *Oblubienica niebieska Agniszka Panna* (to jest, żywot świętej Agnieszki, córki Ottokara I, króla czeskiego), w Pradze 1701, 1758 i 1761. Pisma religijne: *Grunt życia katolickiego*, czyli trzy słupy wiary katolickiej, które są: Wiara, Nadzieja, Miłość, w Pradze 1706; *Studnia wód żywych*, czyli rozbieranie i uczczenie pięciu ran Chrystusa, Praga 1694; *Trójca najświętsza*, 1706; *Droga miłości do szczęśliwej wieczności*, Praga 1724 i inne. Język pisarza ma cechy wieku swego, ale dość przyjemnie się czyta.

Dr. C.—K. Wł. W.

Beczkówka. Tak nazywają *klepkę* na beczki, wyrabianą z dębu do płynów, z drzew iglastych lub osiki, do towarów suchych. Zwykłe jej wymiary są dwa do czterech stóp długości, cztery do sześciu cali szerokości, cal do półtora cala grubości. *Dębowa beczkówka* jest u nas przedmiotem handlu zagranicznego, w którym rozróżniają klepkę na *francuzką* mniejszą i *angielską* większą. Klepka ta różne przybiera nazwy, stosownie do wymiarów, czyniących ją zdatną na większe lub mniejsze statki. Ob. *Klepka, Bednarka.* *E. P.*

Beda, przezwany *Venerabilis*, urodził się między rokiem 671 a 676, w miasteczku Jarrow, w hrabstwie Northumberland, w Anglii. Sam zaś powiada, że urodził się w dobrach klasztoru śś. Piotra i Pawła, w Wirmouth, przy zbiegu rzek Wire i Tyne. W siódmym roku życia oddany był na wychowanie do tego klasztoru, pod zwierzchnictwo opata Benedykta, a później Coelfrieda. Całe życie przepędził w milczeniu klasztorném, poświęcony na dyjakona w 19 roku życia, a na kapłana w 30. Umarł dnia 26 Maja r. 735, podług Baronijusza roku 776, a zatém przeżywszy lat 105. O ile żywot Bedy był spokojny, cichy i jednostajny zewnątrz; o tyle czynny, niezmordowany i pożyteczny wewnątrz. Beda sam o sobie tak mówi: „Pracowałem jak najusilniej, nad zgłębianiem i badaniem Pisma świętego, a obok ścisłego zachowywania karności zakonnej i nabożeństwa w chórze, zawsze miło mi było uczyć się, uczyć, lub pisać (*aut discere, aut docere, aut scribere dulce habui*). Beda był mężem nadzwyczajnych zdolności i pracy żelaznej; stał się przeto uczonym uniwersalnym w swoim wieku. Mistrz doskonały w grammatyce, retoryce i poezyi, nader biegły w naukach przyrodzonych, matematyce, fizyce i astronomii; znakomity chronolog, równie jak historyk, filozof i teolog. Podobnie jak za naszych czasów Kant, ani na krok nie występując za mury Królewca, znał dobrze świat cały jak rodzinne swe miasto; tak Beda, urodzony w ubogim zakątku, całe życie przepędziwszy w skromnej celi klasztoru Wirmouth, ogarniał umysłem swym wszystkie umiejętności onego czasu. Sława obszernej jego nauki rozszerzyła się wkrótce po

całym Zachodzie cywilizowanym. Papież Sergijusz zapraszał go do Rzymu, ale Beda wymówił się, przekładając poświęcenie się naukom śród ciszy klasztornej, nad zgiełk stolicy świata. Święty Bonifacy, apostół Niemiec, wzywał usilnie opata Cuthberta i arcybiskupa Yorku Egberta, o nadesłanie mu niektórych prac Bedy, tego, jak się wyrażał, głębokiego wykładacza Pisma świętego, pochodni Kościoła, aby były pociechą w pielgrzymce jego i pomocą w opowiadaniu Słowa Bożego. Oprócz kommentarzy nad większą częścią ksiąg Starego i Nowego Testamentu, Beda wsławił się historyją kościelną: *Historia ecclesiastica gentis Anglorum*, w pięciu księgach, w których mieszczą się najdawniejsze źródła historyi angielskiej, od wyprawy Julijusza Cezara do Brytanii, 60 roku przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, do r. 731 ery chrześcijańskiej. Alfred Wielki tłumaczył tę historyję na język anglo-saxoński. Dzieło Bedy: *De sex aetatibus mundi*, ważném jest dla chronologii, do której wprowadza erę chrześcijańską. Dzieła Bedy po łacinie, razem zebrane, wyszły w 8 tomach, in-fol. w Kolonii, r. 1688, w Londynie r. 1693; wraz z tłómaczeniem ksiąg historycznych na język angielski przez Giles, w Londynie 1843—44, w 6 tomach. Podręczna edycyja historyi kościelnej, wyszła w Londynie r. 1847. O Bedzie podają wiadomości dzieła, Gehle'go: *De Bedae Venerabilis vita et scriptis*, Lejda, 1838 i Wright'a: *Biographia britannica litteraria*, Londyn, 1843, tom I. *L. R.*

Beddoes (Tomasz), ceniony lekarz i pisarz angielski, urodził się r. 1754 w Shiffnal, w Shropshire, umarł w Bristolu 1808 r. Już będąc na uniwersytetach w Oxfordzie i Edymburgu odznaczał się głęboką znajomością literatury starożytnej i rzadką zdolnością do języków nowoczesnych, lecz ważne odkrycia poczynione w tym czasie w historyi naturalnej, fizyce i chemii, pociągnęły jego umysł ku tym naukom. W r. 1786 został professorem chemii w Oxfordzie, lecz w r. 1792 opuścił to stanowisko i osiadł na wsi, aby swobodnie mógł pracować nad dziełem swojém: o istocie nauk matematycznych, w którem stara się okazać, że one są oparte na doświadczeniu i wrażeniach zmysłowych. Około tegoż czasu wyszła na widok publiczny jego: *Historyja Izaaka Jenkinsa*, w której założył sobie podać dla klassy ludności robotniczej, sposobem powabnym, prawidła zachowania się; w krótkim czasie rozprzedano 40,000 exemplarzy tego dzieła przeznaczonego dla ludu. Po ożenieniu się 1794 r. zajął się leczeniem rozmaitych chorób a szczególniej suchot, dotąd uważanych za nieuleczone, za pomocą gazów rozmaitej natury. Wsparty pomocą Wedgwood'a, otworzył 1798 roku zakład tego rodzaju, na czele którego postawił tyle później wsławionego w chemii Humphry Davy'ego. Gdy jednak skutki nie odpowiedziały nadziejom, tak się zniechęcił do swego przedsięwzięcia, że na rok przed śmiercią zakład swój opuścił, a jedynym wypadkiem tyloletniej pracy była znaczna liczba ogłoszonych przez niego pism o zastosowaniu powietrza sztucznego w medycynie.

Bedeau (Maryja Alfons), jeden z najdzielniejszych generałów armii francuzkiej, urodzony 1804 r. w Vertou pod Nantes, ojciec jego był kapitanem marynarki za 1-ej rewolucyi. Młody Bedeau po ukończeniu w 1820 r. szkoły wojskowej la Flèche, przeszedł do Saint-Cyr, którą opuścił jako podporucznik, elew szkoły applikacyjnej. W 1831 i 2 r. widzimy go w stopniu kapitana, adjutanta generałów Gerard i Schramm, odbywającego z chlubą kampaniję belgijską. W 1837 r. wysłany do Algieryi, odznaczył się w 1837 r. przy wzięciu Konstantyny i został majorem, a w Grudniu 1839 r. pułkownikiem 17 pułku piechoty. W bezustannych walkach rozwijał zasoby rzadkiej energii, odwagi, zimnej krwi i rycerskiej waleczności. Wiadoma wszystkim obrona jego w wąwozach Muzaïa, gdzie z 800 ludźmi swego pułku przezwyciężył cztero-godzinny atak

10,000 wojsk regularnych arabskich, dowodzonych przez Abd-el-Kadera, krzyż officerski legii honorowej był nagrodą młodego dowódzcy, a niemniej świetne czyny pod Milianą i Medeą, wyniosły go w 1841 r. na stopień generała brygady. W 1842 r. generał Bugeaud poruczył mu wzięcie Tlemecenu, oraz uspokojenie zamieszek i urządzenie spraw politycznych i wojskowych na pograniczu marokańskiém. W ciągu miesiąca stoczył trzy uporczywe i krwawe bitwy; wszędzie odniósł zwycięztwo, wyparłszy Abd-el-Kadera z całego okręgu Tlemecen, skutkiem czego przystąpił do uorganizowania tej prowincyi; po bitwie pod Isly mianowany generałem dywizyi (1844 r.), otrzymał po księciu Aumale naczelne gubernatorstwo prowincyi Konstantyny, a w 1847 r. wielki krzyż legii honorowej i czasowe gubernatorstwo Algieryi, które wkrótce potém powierzono księciu Aumale. W czasie wybuchu Lutowego (1848 r.) znajdował się na urlopie w Paryżu i jeden z pierwszych przybył do Tuileries, oddając się pod rozkazy króla. Gdy marszałek Bugeaud w nocy z 23—24 Lutego objął naczelne dowództwo gwardyi narodowej, lecz rzeczy tak daleko już były zaszły, że gwardyja odmówiła posłuszeństwa, a wojsko nie chciało strzelać do ludu, po czém Ludwik Filip opuścił Paryż, rząd tymczasowy ofiarował generałowi Bedeau ministeryjum wojny, lecz on przyjął tylko kommendaturę placu miasta Paryża, a dla uniknienia rozlewu krwi, kazał rozbroić załogę; krok ten przez wojskowych surowo był naganiany. W Czerwcu 1848 r. otrzymał rozkazy zdobycia barykad; przy pierwszym zaraz ataku niebezpiecznie raniony w nogę, wyniesiony został z barykady Petit-Pont, wśród morderczego ognia. Po dniu 10 Grudnia, głosując jako członek i wice-prezes Konstytuanty, podtrzymywał stronnictwo umiarkowane; wybrany na wice-prezesa zgromadzenia prawodawczego, trzymając się większości, okazywał usposobienienie przeciwne zamiarom Ludwika-Napoleona, a po usunięciu generała Changarnier, stanowczo się oświadczył przeciw działaniom prezydenta Rzeczypospolitej. Uwięziony 2 Grudnia 1851 r., zamknięty w Mazas, następnie w Ham, postanowieniem 9 Stycznia 1852 r. czasowo oddalony został z Francyi; odtąd zamieszkał w Belgii, lecz w 1859 r., korzystając z ogólnej amnestyi, ogłoszonej po zawarciu pokoju w Villafranca, powrócił do ojczyzny.

Bedel, w średniowiecznej łacinie: *bedellus* i *bidellus*, sługa władz rządowych; teraz imię to noszą tylko słudzy uniwersyteccy, którzy w niektórych uniwersytetach niemieckich muszą być razem notaryjuszami.

Bederman (Tomasz), urodził się w Poznaniu, z znakomitej rodziny mieszczańskiej w drugiej połowie XV wieku. Początkowe nauki odebrał w szkołach tamecznych przy kościele farnym i katedrze, później doskonalił się w akademii krakowskiej pod Janem ze Stobnicy, gdzie także stopnie uczone pozyskał, przesłuchawszy kurs teologii, na kapłana się wyświęcił. Ucząc w akademii krakowskiej, dał się poznać chlubnie z kilku pism łacińskich i greckich które drukiem ogłosił, mianowicie: 1) *Antiquissimi Graecorum poetarum Hesiodi Georgicorum liber per Nicolaum de Valle e graeco in latinum conversus.* Cracov. 1505, in-4o ark. 6. Jest tu wiersz wydawcy T. Bedermana; druga edycyja tamże 1521. 2) *M. T. Ciceronis eloquentiae parentis breviores Epistolae.* Crac. 1514, in-4o. 3) *M. T. Ciceronis Romanae eloquentiae principis, Dialogus de partitione oratoria.* Crac. 1515, in-4o. Jan Lubrański, biskup poznański, założywszy przy miejscowej katedrze szkołę wyższą (gimnazyjum), na rządcę jej Bedermana powołał. W roku 1520 umarł ów biskup, a Bederman na nabożeństwie za niego d. 23 Maja odprawioném, wystawił w mowie ojczystej licznie zebranej publiczności zasługi dostojnego męża, dla kościoła i ojczyzny położone. Akta kapituły poznańskiej chwalą bardzo tę mowę, szkoda więc że zaginęła,

rzuciłaby bowiem wielkie światło na czyny i życie tego biskupa. O innych okolicznościach życia Bedermana, nie wspominają ani archiwa Poznania, ani nasi biblijografowie; nie wiadomy nawet rok jego zgonu. W szkole Lubrańskiego wykładał retorykę, biegłym był w greckim języku. Bederman był także poetą, na wielu bowiem dziełach wówczas wychodzących, są jego wiersze łacińskie zalecające takowe, tak np. na dziełku Jana ze Stobnicy pod tytułem: *Parvulus philosophiae naturalis* jest jego *decastichon* do czytelnika, o użytku filozofii.

C. B.

Bedew, koń szlachetnej krwi; rumak: wyraz z przymiotnika arabskiego, *bedewi,* polny, stepowy, beduiński koń. Turcy mówią *bedewi* na oznaczenie beduińskiego, to jest sporego i szlachetnej rassy rumaka. Dawni pisarze polscy używali tego wyrazu. Orzechowski pierwszy mówi w *Quincunx*: „Niechaj niewola na bedwiach albo i na dzianetach hardzie jedzie, zawsze niewolą będzie.“ Ob. *Badawija.*

Bedford hrabstwo w Anglij, mające 120,000 ludności; grunt płaski, ku południowi tworzy góry wapienne, cała prowincyja wybornie uprawna, a ku zachodowi nadzwyczaj żyzna. Mieszkańcy hrabstwa zajmują się głównie rolnictwem, ogrodnictwem i chowem bydła, rękodzielnictwo ogranicza się na wyrobach słomianych. Od r 1849 przez hrabstwo przechodzi odnoga kolei żelaznej północnolondyńskiej. — Stolica *Bedford,* nad Ouse, ma 10,000 ludności; ognisko handlu węglem, zbożem, budulcem, żelazem i t. p. Miasto bardzo starożytne, zwane w VI wieku Bedicanfort. Ma pyszną katedrę architektury gotyckiej, zbudowaną w połowie XIV wieku. Książę Plantagenet, albo jak go zwie Szekspir, Jan, książę Lankastru, syn Henryka IV, otrzymał tytuł księcia Bedford (ob.) w drugim roku panowania brata swego. We dwa wieki potém, tytuł ten przywrócono na rzecz rodzin Russel.

Bedford (Jan Plantagenet książę), trzeci syn Henryka IV, króla angielskiego, na czele eskadry w 1416 roku pośpieszył na pomoc Harfleur i zabrał nieprzyjacielowi 8 okrętów, następnie w 1418 r. odniósł świetne zwycięztwo pod Bocksburg nad armiją szkocką. We dwa lata potém wysłany do Francyi z 30 tysięczną armiją, kiedy brat jego, książę Klarencyi, został zabity na równinach Andegawii, a siły angielskie rozproszone przez marszałka Lafayette pod Baugé 1421 roku. Książę odznaczył się w Pikardyi, gdy król Henryk V sam objął dowództwo, a jego wysłał do Anglii, powierzywszy mu ster rządu. Po wejściu do Paryża, Henryk wezwał Bedforda o przyprowadzenie do Vincennes królowej z nowonarodzonym synem, zaledwie rozkaz ten spełniony został, gdy Francuzi pod dowództwem Delfina (później Karola VII) przeszli Loarę i oblegli Cosne. Bedford zmusił ich do odstąpienia od miasta i pośpieszył do brata, który w kwiecie wieku, pełne sławy życie zakończył 1422. Następca tronu liczył zaledwie 8 miesięcy. Henryk umierając naznaczył podwójną regencyję: francuzką powierzył księciu Bedford, angielską księciu Glocester. Parlament angielski, chcąc pogodzić wolę króla z prawami narodu, mianował księcia Bedford protektorem Anglii, obrońcą wiary i pierwszym radcą królewskim, powierzając księciu Glocester zastępcze pełnienie obowiązków. W 53 dni po zgonie Henryka, umarł król francuzki, obłąkany Karol VI, a wtedy ogłoszono dwóch królów francuzkich: w Berry i prowincyjach południowych Karola VII, — w Paryżu i prowincyjach północnych Henryka VI z regentem Bedford, któremu dodano w pomoc książąt Burgundyi i Bretanii. Regent zwołał do Paryża stany generalne, odebrał przysięgę i stanął na czele armii, odnosząc ciągle zwycięstwa. Bitwy pod Crevaut (1423 roku), Verneuil (1424 r.) i inne tak uszczupliły posiadłości Karola VII,

że zwano go szyderczo królem Bourges. Szczęściem dla Francyi pomiędzy zwycięzcami powstały niezgody, a książę Bretanii po powrocie z Londynu, przeszedł na stronę Karola. Książę Burgundyi, którego siostrę zaślubił Bedford, wydał drugą siostrę za Karola de Bourbon i odtąd chwiał się w swém posłuszeństwie; książę Glocester kłócił się w Londynie ze stryjem kardynałem Winchester i walczył we Flandryi z kuzynem księcia Burgundyi, księciem Brabantu, któremu wykradł małżonkę; przyszło do tego, że książę Burgundyi wyzwał Glocestra na pojedynek. W tych trudnych okolicznościach Bedford przewyższył samego siebie, po dwa kroć zwołał do Paryża szlachtę obu państw, dla unieważnienia wyzwania księcia Burgundyi, wyjednał posiłki w pieniądzach i ludziach, nakłonił brata do zerwania nieprawych związków, wszedł do Bretanii i na czele zwycięzkiej armii zmusił jej księcia i stany bretońskie do podpisania traktatu w Troyes, mocą którego Bretanija uznała się nietylko sprzymierzoną, lecz hołdowniczką Anglii, a jej władca wazalem Henryka VI. Jeden Orlean bronił się uporczywie. W Październiku 1428 r. rada wojenna, podzielając zdanie hrabiego Salisbury, wbrew przekonaniu Bedforda uchwaliła oblężenie tego miasta. Po sześciu miesiącach miasto wycieńczone, pozbawione żywności i środków obrony, skłaniało się do kapitulacyi, z warunkiem poddania się księciu Burgundyi, któryby zachował je i rządził na rzecz księcia Orleańskiego, uwięzionego w Londynie. Bedford z dumą odrzucił tę propozycyję. Książę Burgundyi, obrażony, odstąpił od oblężenia i uprowadził swe wojska. Oblężeni przyprowadzeni do rozpaczy, postanowili bronić się do upadłego, nareszcie Joanna d'Arc, dziewica Orleańska, wsparta ramieniem Dunois, ocaliła Orlean. Wtedy Karol VII koronował się w Rheims, poszedł na Paryż i zajął Compiegne. Bedford raz jeszcze przeciągnął na swą stronę księcia Burgundyi i powierzył Burgundczykom oblężenie tego miasta, dokąd schroniła się Dziewica Orleańska. W jednej z wycieczek wpadła w ręce Anglików i jako czarownica spaloną została (ob.). Uwolniony od tak niebezpiecznego wroga Bedford, pośpieszył ukoronować 10-cio letniego Henryka VI w katedrze paryzkiej na króla Francyi. Obrząd ten utwierdzili swą obecnością książę Burgundyi, pierwszy par Francyi; biskupi: Bauvais, niegodny Cauchon i Noyon, mnóstwo rycerzy, szlachty, duchowieństwa i parlament paryzki. Regent na nowo rozpoczął wojnę, r. w 1434 był panem całej prowincyi Isle-de-France, lecz odebrawszy wiadomość, że książę Burgundyi, który się upamiętał, oddał się pod rozkazy prawego swego monarchy i kuzyna, Karola VII, rażony gromem, po kilku dniach choroby życie zakończył d. 14 Września 1435 r., pozostawiwszy po sobie wspomnienie wielkiego rycerza, mądrego polityka i ze wszech miar znakomitego książęcia.

Bedidlik, moneta złota egipska, zawierająca 100 piastrów, wartość jej wynosi złp. 43 gr. 3 $^1/_5$, czyli rs. 6 kop. 46 $^3/_5$.

Bedlam (właściwie *Betleem*), nazwisko pięknego i ogromnego zakładu przeznaczonego na pobyt obłąkanych i występnych. Jest to jeden z najokazalszych gmachów Londynu, położony na południe miasta, po za jego obrębem, mieści w sobie sześćdziesięciu występnych i czterystu obłąkanych. Front gmachu tego jest długi na 589 stóp angielskich. Jakkolwiek gmach ten nie jest dawny, nazwisko jego jednak stało się mianem powszechnie zrozumiałém na oznaczenie przytułków obłąkanych w ogólności. Henryk VIII darował miastu gmach, założony 1246 roku dla kanoników i kanoniczek, przy ulicy Bishofsgate, które go przeznaczyło na pomieszczenie 50—60 chorych na umyśle. W roku 1675 przeniesiono ten zakład do gmachu terazniejszego, wybudowanego przez architekta R. Hooke, który urządzono na przyjęcie 150 chorych; podwórza i ogrody były

aż do r. 1814 przystępne dla publiczności. W r. 1838 przybudowano nowy pawilon, a wkrótce potém Sydney Smirke wystawił kopułę. Przedtém chorzy otrzymywali w tym zakładzie bardzo szczupłe mieszkanie, żywność i odzież, wracający zaś do zdrowia musieli żyć w mieście o żebranym chlebie, obecnie zaś są utrzymywani najstaranniej, a corocznie około połowy chorych wyleczonych opuszcza zakład, co najlepiej świadczy o kwitnącym jego stanie.

Bedłka, Bdła (*Agaricus* Lin.). Rodzaj grzybów mających trzonek i kapelusz doskonale wykształcony, odznaczający się blaszkami na dolnej powierzchni kapelusza, idącemi w postaci promieni od trzonka ku brzegom jego, a które bywają jednakowej lub niejednakowej długości, to jest, jedne sięgają trzonka, drugie zaś idąc od brzegów kapelusza, kończą sie w pewnej odległości od trzonka; blaszki są słabo spojone z massą kapelusza, z czasem więdnieją lub rozpływają się, z obu stron są pokryte pałeczkami 4 zarodnikowemi; zarodniki kuliste, eliptyczne lub kątowate, gładkie lub brodawkowate, zawierające po jedném miękkiem jąderku. W młodości brzegi kapelusza przystają do trzonka lub blaszki zabezpieczone są od wpływów zewnętrznych osłoną, która później pęka i odrywa się od trzonka lub kapelusza, tworząc na trzonku w ostatnim razie tak zwany kołnierz, który prędzej lub później znika, albo też przez cały czas istnienia bedłki pozostaje. Liczne gatunki dotego rodzaju należące, podzielono na podrodzaje. gatunki bedłek jedne są jadalne, drugie jadowite, inne nakoniec podejrzane,w ogólności tylko rydze i pieczarki powszechnie są za nieszkodliwe uznane, a ponieważ pożywienie z grzybów w ogólności więcej smakowi niż potrzebie zaradza, pożądaną byłoby rzeczą, gdyby jak najmniej na pokarm były używane. Z gatunków wymienimy: najważniejsze *Bedłka pieczarka* (*Agaricus campestris*), zwana także *ziemianką*, kapelusz z początku kulisty, potém półkulisty nakoniec rozwinięty z brzegami zawsze podiętemi, powierzchnia biaława lub żółtawa, pokryta łuskami delikatnemi, brunatnemi; ciało kapelusza białe, twarde, suche, w późnej starości czerwonawe. Blaszki gęste, niejednakowej długości, ku brzegom kapelusza ostre, ku trzonkowi tępe, w początku białe, lub bladoróżowe, po pęknięciu zasłony stają się czerwonawemi, następnie fioletowemi, brunatnemi, brunatnoczarnemi; trzonek okrągły, białawy, wewnątrz biały, pełny; powierzchnia gładka lub łuskowata, z kołnierzem albo niewyraźnym, albo błoniastym, białym, poszarpanym. Pieczarki okazują się w Lipcu i trwają do początku Października; rosną na gruncie obfitującym w nawóz koński, a ponieważ używają się za przysmak przeto hodują je sztucznie w pieczarkarniach i w takim razie w każdej porze roku są do nabycia. Założenie pieczarkarni jest bardzo proste, w piwnicy lub w jakim bądź miejscu w cieniu położoném, gnój koński obsypuje się ziemią lekką, liściową, w której zagrzebują się pokruszone blaszki pieczarek; od czasu do czasu skrapiając, po dniach kilkunastu okażą się pieczarki. Do pieczarki bardzo jest podobna na pierwszy rzut oka *Bedłka pochwowata*, czyli *sromotnikowa* (*Agaricus phalloides*), bardzo jadowita, lecz ją odróżnić można po kapeluszu pokrytym naroślami brodawkowatemi, po blaszkach widłowatych, białawych lub tylko przy brzegach przybierających słaby odcień żółtawo czerwonawy, po kołnierzu błoniastym, całkowitym, smaku gorzkim, zapachu nieprzyjemnym; rośnie od sierpnia do późnej jesieni, w lasach pomiędzy mchem. *Bedłka rydz* (*Agaricus deliciosus*) kapelusz z wierzchu blado ceglastego lub pomarańczowego koloru z licznemi plamkami jaśniejszemi i ciemniejszemi, w koła półśrodkowe ułożonemi; kolor młodych rydzów żywszy, z wiekiem płowym się staje; powierzchnia kapelusza zwykle gładka i sucha, brzeg jego cały, u młodych podwinięty, z wiekiem podnosi się ku górze, przez co kapelusz postać lejkowatą przyjmuje. Bla-

szki nieco zbiegające, koloru pomarańczowego, cienkie i nieregularnie trojakiej długości; niekiedy one bywają gałęziste. Trzonek walcowaty, niekiedy u dołu cieńszy jak u góry, krótki, koloru pomarańczowego, z wiekiem bielejący, w początku pełny, z wiekiem próżny. Sok koloru szafranowego. Rydze rosną w lasach iglastych i liściastych, w różnych postaciach używane są na pokarm. Z pomiędzy bedłek trujących najpodobniejszą jest do rydza *wełnianka (Agaricus torminosus)*, zwana inaczej *rydzem końskim* albo *jelonkiem dzikim*, którą od rydza łatwo odróżnić po trzonku, który wkrótce próżnym się staje i po kapeluszu, którego brzegi są omszone, jakby wełną pokryte. Oprócz pieczarek i rydzów, bywają jeszcze przez lud uboższy inne gatunki na pokarm używane, jak: *Bedłka polowa (Ag. arvensis)*, króra za pieczarkę bywa zbierana, chociaż od niej mniej smaczna; *Bedłka wyniosła (Ag. procerus)* zwana także *kanią* lub *czubajką*; *Bedłka jadalna (Ag. esculentus)* ; *Bedłka turek (Ag. collinitus*, Fr.), przez lud okolic Warszawy turkiem nazywana; *Bedłka opieńka brzozowa (Ag. melleus)*, u ludu *opieńką* zwana; *Bedłka zielonka (Ag. flavo-virens* Pers.) u ludu *gąska*, odróżniają jej odmiany białą, siwą i żółtą; *Bedłka kołpak (Ag. comatus)*, używana na pokarm póki młoda i wiele innych. Do trujących oprócz wymienionyej bedłki pochwowatej i wełnianki, należą *Bedłka odraźliwa (Ag. fastibilis)*; *bedłka popękana (Ag rimosus)*; *Bedłka Hrózd (Ag. vellereus)*, u ludu tak że *chrząszczem* zwany; *Bedłka tygrysowa (Ag. zonarius)*; *Bedłka jadowita (Ag. Necator)*; *Bedłka świniarka (Ag. trivialis)*; *Bedłka czerwonawa (Ag. rubescens)*; *Bedłka muchomor (Ag. muscarius)* i inne; opisy dla braku miejsca pomijamy.

Bedmar (Alfons de la Cueva, margrabia de) kardynał biskup Oviedo, był w r. 1618 ambasadorem Filipa III przy rzeczypospolitej weneckiej i ułożył wspólnie z wicekrólem neapolitańkim, księciem Ossuna i D. Pedro z Toledo, gubernatorem Medyjolanu, plan a raczej spisek dążący do obalenia rzeczypospolitej weneckiej. W tym celu margrabia de Bedmar utworzył w Wenecyi stronnictwo, powiększył je cudzoziemcami jedynie w tym zamiarze przybyłymi, którzy mieli podpalić arsenał, opanować główniejsze posterunki, wezwać lud do broni, pod pozorem wyłamania się z nieznośnego jarzma oligarchii, i zrabować pałac patrycyjuszów. Wojsko hiszpańskie, będące w pogotowiu, wprowadzone do portu na łodziach za pomocą przekupionych majtków i gondolierów, miało się wtedy wmięszać, a pomagając jednym i drugim zagarnąć Wenecyję. Ale spisek ten na czas odkryto. Rząd wenecki prowadził śledztwo w tajemnicy, winnych kazano potopić w lagunach, oszczędzono jednak margrabiego de Bedmar i wywieziono go za granicę rzeczypospolitej. Groslei w swojém dziele: *Spostrzeżenia nad Włochami*, a przed nim jeszcze Naude i Capriara utrzymują, że cała ta historyja wymyśloną została przez *Radę Dziesięciu* (ob.), dla uwolnienia się od nieznośnego ambasadora hiszpańskiego, który nadużywał swego wpływu, jako reprezentant najpotężniejszej wówczas monarchii; inni jednak twierdzą, że chociaż niektóre okoliczności spisku przesadzono, to jednak rzecz cała była istotną; co na tém większą zasługuje wiarę, że obraźliwy Filip nie żądał żadnego zadosyć uczynienia za wydalenie Bedmara i pokrył to milczeniem. Ksiądz de Saint Real wypadek ten wziął za wątek do dzieła swego pod tytułem: *Histoire de la Conspiration des Espagnols contre Venise*, będącego jedném z arcydzieł historycznego piśmiennictwa. Po opuszczeniu Wenecyi Bedmar udał się do Flandryi, gdzie był gubernatorem federalnym; lecz surowość i okrucieństwa, jakich się tam dopuszczał przeciw protestantom, spowodowały jego odwołanie. Pojechał więc do Rzymu, otrzymał kapelusz kardynalski i biskupstwo Malaga, gdzie umarł 1665 r.

Miał to być jeden z najzdolniejszych, a razem najszkodliwszych mężów stanu kierujących interessami Hiszpanii.

Bednarka, jest to *klepka* mniejszych wymiarów, w kraju tylko używana, wyrabiana z dębu do ciał płynnych, z drzewa iglastego i osiny do ciał suchych, z buczyny na faski do masła. Ob. *Klepka.*

Bednary i Sopel, wieś w powiecie łowickim, gubernii warszawskiej. Znajdują się tu dwie papiernie, które wydają papieru w różnych gatunkach i bibuły rocznie za rs. 3,670. *L. W.*

Bedoński (Andrzej) wydał poemat pod tytułem: *Potrzeba Cecorska z Skinderbaszą i sółtanem Galgą, przez Stanisława Żółkiewskiego, hetmana koronnego stoczona 1620 r.* Myśl tak wielka, słabym oddana wierszem.

Bedos de Celles (Franciszek), urodzony 1714 roku w Chaux, dyjecezyi Beziers, Benedyktyn z kongregacyi świętego Maura w Tuluzie i opactwa St. Dénis w Paryżu; członek wielu akademii nauk i zasłużony technolog, a szczególnie orgarmistrz, umarł 1779 r. w Paryżu; wydał dzieła: *Gnomonique pratique, ou l'art de faire des cadrans solaires avec la plus grande précision,* Paryż 2-gie wydanie 1774 r.; *L'art du relieur et du doreur du livres; L'art du facteur d' orgens,* Paryż 1766—1778 r. 4 tomy. Tuluza i jej okolice posiadają doskonałe organy przez niego zbudowane.

Bed-pak-dała (Step głodny), piasczysta pustynia w stepach kirgizkich, bez wody i trawy, (zaledwie gdzie niegdzie piołun i krzewina), na 29 mil rozciągająca się, a zawarta pomiędzy górami Ak-tau z północy, jeziorem Bałchan ze wschodu, rzekami Sir-darją z południa, a Saryem z zachodu; położenie jej geograficzne pomiędzy 45° 47° szerokości północnej,a 85° 30′ i 95° 30′ długości wschodniej. Dwie drogi karawanowe przechodzą przez step głodny, jedna od Semi-pałatyńska do Taszkentu, druga, od zarządu akmolinskiego do Turkestanu; ta ostatnia dzieli się na dwie gałęzie, które schodzą się z sobą, przy przeprawie przez rzekę Sir-darję; gałąź więcej zachodnia i nieco dłuższa prowadzi długo po nad strumieniem rzeki Sary-su. *G. Z.*

Bédriac, dzisiejsze *Caneto,* miasteczko w Galii cyzalpińskiej, gdzie 69 r. po Chrystusie cesarz Otton zwyciężony został od Witeliusza.

Beduiny (po arabsku *Bedawi,* mieszkańcy płaszczyzny czyli pustyni), pochodzą jak niesie podanie od Izmaela, syna Agary i Abrahama, i są pierwotnymi mieszkańcami Arabii; prowadzą życie koczujące, nie mają więc historyi, lecz ograniczają się tradycyjami familijnemi. Prawdziwą ich ojczyzną jest Arabija pusta, a równina Nedżed ogniskiem rodu. Ztąd w starożytności rozwijali się po Syryi, Egipcie, Mezopotamii i Chaldei. W VII wieku podbili północną Afrykę i tam się usadowili, jak również w *wielkiej pustyni,* pomiędzy morzem Czerwoném i oceanem Atlantyckim, a przestwór ten stał się nową ich ojczyzną; tym sposobem zawładnęli przestrzenią rozciągającą się od zachodnich granic Persyi do Atlantyku, od gór Kurdystanu po Sudan. W niektórych okolicach tej niezmiernej przestrzeni jak np. w Mezopotamii, Chaldei, na pograniczu syryjskiém, w Barbaryi, Nubii i na północnych krańcach Sudanu, pomięszali się cząstkowo z innemi narodowościami, lecz pustynia właściwa wyłącznie do nich należy, i oni ją tylko zaludniają. Wyjątkowa przyroda tego kraju zmusza ich do życia koczującego. Hodowanie trzód i łupieztwo, połączone z fizycznemi i moralnemi właściwościami plemienia semityckiego, rozwinęły dzielnie ich organizacyję i usposobienia. Życie samotne, pełne niebezpieczeństw, a ubogie w zasoby materyjalne, uczyniło Beduina wstrzemięźliwym, umiarkowanym, wytrwałym w znoszeniu

trudów, gardzącym niebezpieczeństwy i gościnnym. Życie koczujące i rozbój wyrobiły go na wojownika, miłośnika sławy, poetę i nierzadko rycerza; Wrodzona chciwość i podstęp rozwinęły w nim żądzę bogactwa i zdobyczy. Zaufanie we własnych siłach natchnęło go zamiłowaniem niepodległości i swobody; pod wpływem niezależności i palącego słońca, zemsta, roskosz, miłość, zawiść, słowem wszystkie namiętności podwójnej nabrały siły. Beduini są w ogóle pięknej powierzchowności, wzrostu miernego, nadzwyczaj szczupli, pełni życia, ognia, zapału. Oko kształtnie osadzone, błyszczy dowcipem i namiętnością; owal twarzy pociągły i wydatny nos orli cechują dumę i prostotę; postawa i ruchy swobodne, lecz nakazujące; cera więcej niż śniada; zmysły, mianowicie wzrok i słuch, niezmiernie bystre. Z wyjątkiem kilku pokoleń syryjskich, stanowiących oddzielną sektę religijną, z których nawet jedna ma wyznawać chrystyjanizm, wszyscy zresztą są mahometanie, chociaż niezbyt surowo dopełniają przepisów ustawodawcy. Obowiązki kapłańskie wykonywane są przez *Marabutów*, którzy pędząc życie samotne i pustelnicze, wielkiej używają u ludzi powagi; w braku wszelkiej władzy organicznej religija jest jedyną siłą, zdolną poskromić Beduina, natchnąć go pojęciami moralnemi, zlać w całość z współwyznawcami; ukształcenie umysłowe mało rozwinięte, lecz wrodzony rozsądek, dowcip, pojętność, zastępują brak nauki; krew i słońce wyrobiły w nich poezyję. Obowiązków gościnności dopełniają święcie; z drugiej strony nie przebaczą urazy i mszczą się okrutnie, bez względu na upłyniony przebieg czasu. Stosunki wzajemne obojga płci swobodniejsze, jak u ludów na wschodzie osiadłych; żon nie poddają tak ścisłemu dozorowi i zamknięciu, jak inni Mahometanie: Beduinki częstokroć chodzą bez zasłony. Wielożeństwo zastępują zobopólną zamianą żon. Wyborni jeźdzcy, do ulubionego konia ojcowskie mają przywiązanie, utratę konia niejednokrotnie życiem okupićby chcieli. Taniec, śpiew, próżnowanie, urozmaicone opowiadaniem powieści, których chciwie słuchają, palenie tytuniu i kawa, oraz polowanie, oto są przyjemności Beduina. Żyje roślinami, nabiałem, szarańczą, żyje z potrzeby i jaszczurkami. Ubranie z materyj wełnianych, tkanych rękoma żon i córek, składa się z długiej, obszernej, białej, szaty zwanej *haïk*, pokrywającej zarazem głowę, do której przytwierdza się w kształcie turbanu, lub czepca, za pomocą sznura z sierści wielbłądziej; na wierzch wkładają przestronny płaszcz, zwany *burnus*; tylko bogatsi i znakomici noszą spodnie i koszule płócienne lub bawełniane; włosy golą lub strzygą przy samej skórze; natomiast brodę starannie pielęgnują. Przemysł ogranicza się wyrobem tkanin i niezbędnych narzędzi; handel, sprzedażą bydła i trzody w zamian za broń, amunicyję i zboże. Życie prowadzą patryjarchalne: jedna lub kilka rodzin, których głowa nosi tytuł *szejka*, stanowi zawiązek pokolenia, szlachtę; z pomiędzy szejków rodzin, obiera się szejk starszy, *kady*, rządzący całem pokoleniem; kilka lub kilkanaście pokoleń za wspólną i dobrowolną zgodą ulega władzy *emira*, którego wpływ w miarę okoliczności, np. wojny i osobistych zasług, rozciąga się po wszystkie krańce pustyni (ob. *Abd-el-Kader*).

Bedża, ob. *Bedżuani*.

Bedżapur, prowincyja w Indyjach wschodnich, w prezydencyi Bombay, ma 2,800 mil □ i do 7 milijonów mieszkańców. Bedżapur przerzynany górami Gat i licznemi rzekami, jak np. Kryczną, Tumbudrą, Bimą, Gutpurbą i t. d., niezmierną posiadają obfitość wszystkich płodów indyjskich, tak w królestwie zwierzęcém, jak roślinném i kopalném; dzieli się na piętnaście okręgów, z których najgłówniejszém jest *Bedżapur*, z miastem stołecznem tegoż nazwiska, jednem z najpiękniejszych w całej Indyi.— Miasto Bedżapur leży nad małą rzeką, otoczone jest

wysokim na 20 stóp murem i głębokiemi rowami i dzieli się na trzy części: cytadellę, warownię i miasto zewnętrzne, które jednak po większej części dziś leżą w ruinach. Podług podań indyjskich Bedżapur w epoce największej świetności posiadał 1,600 meczetów i 984,456 domów; chociaż i dziś jeszcze wiele gmachów publicznych wybornie jest utrzymanych. Najgodniejszym uwagi jest meczet Ibrahim Abdil Szacha, wraz jego mauzoleum, oraz wielki meczet w cytadelli. Obecnie liczba mieszkańców tego miasta nie przenosi 150,000.

Bedżuani, mieszkańcy krainy Bedża, rozciągającej się w Nubii, w Afryce, od rzeki Asbar aż do góry Hebanu, lub też obejmującej, według niektórych, całe nadbrzeże nubijskie. Bedżuani przebywają w pustyniach Ajdab i Alna, nad morzem Czerwoném, aż do granic Tygre; kolor ich czarniejszy niż innych mieszkańców Abissynii; używają powszechnego w tych stronach języka Geez. Ze wszystkich pokoleń tego ludu najbardziej wojowniczemi są Al-Kaazowie; życie prowadzą koczujące. Podstawą genealogii Bedżanów są matki, a majątki ich spadają na córki lub siostry. Religija ich częścią mahometańska, częścią pogańska. W kraju Bedża obfite są kopalnie smaragdów.

Beechey (Wilhelm), znakomity portrecista angielski, urodzony 1753 roku w Borford, hrabstwie Oxford, kształcił się w królewskiej akademii sztuk pięknych w Londynie, której w 1793 roku został członkiem i wsławił się mianowicie swemi kompozycyjami portretowemi, z których najcelniejszą jest przegląd piątego i dziewiątego pułku dragonów, odbyty przez Jerzego II w towarzystwie książąt Wallii i Yorku. Umarł 1839 roku. — **Beechey** (Fryderyk Wilhelm), syn poprzedzającego, sławny marynarz i podróżny, urodzony 1796 r. w Londynie, 1808 roku wstąpił jako kadet do marynarki, w 1818 r. na pokładzie statku *Frent* odbył wyprawę naukową pod biegun północny, którą opisał w dziele pod tytułem: *A voyage of discovery towards the North Isle* (Londyn, 1843 roku). 1819 roku uczestniczył w drugiej wyprawie w też same strony, a w rokn 1821 do północnych brzegów Afryki, gdzie zbadał Wielką pustynię i Cyrenaikę; podróż tę opisał w *Procedings of the expedition to explore the northern coast of Africa* (Londyn,)1828). W 1828 r. mianowany kommodorem, otrzymał polecenie udania się Oceanem Spokojnym do północno-zachodnich brzegów amerykańskich, w celu spotkania się przez cieśninę Kotzebuego z nadchodzącym od strony lądu Franklinem; gdy mu się jednak to nie udało, we Wrześniu 1829 r. powrocił do Anglii i ważne wypadki geograficzne tej wyprawy złożył w dziele, pod tytułem: *Narrative of a voyage to the Pacific and Beering-Street in the years 1825, 1826, 1627 and 1828* (2 tomy; Londyn, 1831). Obecnie Beechey ważną zaimuje posadę w biórach admiralicyi w Londynie.

Beefsteak, ob. *Bifsztyk*.

Beelzebub i **Beelzebul**, właściwie Baal-Zebub, uważany był za boga strzegącego od much, owej strasznej plagi Wschodu, gdyż *zebub* znaczy mucha, ztąd nazwa *Deus averruncus muscarum*. Grecy czcili także Jowisza przeciwmusznego (*Zeus apomuios*), również jak i Rzymianie (*Myiagrus Deus*). Bożyszcze filistyńskie, o którém wspomina Pismo święte w 2 Księgach królewskich w rozdziale I, II, III i 16 wierszu, nie jest tylko obrońcą od much, ale Bogiem wyroczni, gdyż do niego wysłał król Ochozyjasz z zapytaniem o zdrowie swoje. W religijach oddających cześć zwierzętom ubóstwiano i muchy, czego ślady widzieć można po dziś dzień między Hindusami. Obchodzą oni uroczystości much i podczas takowych karmią muchy, czyli składają im ofiary. Grecy w dniu święta Apollina Aktyjskiego, oddawali na pastwę much bydlę jakie, którego krwią się nasycały. Cała ta cześć much została uosobioną w bożku much Myjodes, bóg

lata. W nowym Testamencie, w Ewangelii świętego Mateusza rozdział X, XXV i XII, XXIV, XXVII; w Ewangeli, świętego Marka rozdział III, XXII; u Łukasza rozdział XI, w. 15 Beelzebubem nazwany jest władzca, książę szatanów, i ma toż samo znaczenie co greckie *diabolos*, oskarżyciel, nieprzyjaciel. *L. O.*

Beer (Meyer), ob. *Meyerbeer.*

Beer (Wilhelm), bankier berliński, brat młodszy słynnego Meyer-Beera, urodził się w Berlinie 1797 roku, dał się poznać światu pracami swemi astronomicznemi, które przesiębrał i ogłaszał razem z Maedlerem. W latach 1813—1815 jako ochotnik, miał udział w ruchu narodowym Niemiec, lecz po przywróceniu pokoju, idąc za radami ojca, opuścił zawód wojskowy i oddał się zatrudnieniom handlowym, poświęcając chwile wolne pracom naukowym, mianowicie astronomii. Wystawił małe obserwatoryjum i w niém razem z przyjacielem swoim Maedlerem, pracował nad spostrzeżeniami szczególniej *marsa* i *księżyca*. Już w roku 1830 zwrócił na siebie uwagę uczonych rozprawą w której wyłożył obserwacyje marsa, lecz imię jego szczególnego nabyło rozgłosu, gdy w roku 1836 ogłosił, owoc sześcioletniej niezmordowanej pracy, kartę księżyca, w której wiele błędów poprzedników swoich sprostował, i za którą akademija nauk w Paryżu przyznała mu nagrodę Lalande'a. Jako dopełnienie do tej karty, ogłosił 1837 roku w Berlinie dzieło pod tytułem: *Der Mond nach seinen kosmischen und individuellen Verhältnissen, oder allgemeine vergleichende Selenographie.* Beer jako członek pierwszej izby sejmu pruskiego z 1849 r. ogłosił: *Die Drei Königsverfassung in ihrer Gefahr für Preussen*, Berlin, 1849 r. Umarł w Marcu 1850 r.— **Beer** (Michał), młodszy brat poprzedzającego, urodzony w Berlinie 1800 r., w uniwersytecie poświęcał się głównie historyi i filozofii; 'później odbywał podróże do Włoch i Francyi. Talent swój poetyczny po raz pierwszy dał poznać tragedyją *Klitemnestra*, przedstawioną w Berlinie 1819 r., która nader przychylnego doznała przyjęcia; napisał *Narzeczoną z Aragonu* i *Paria* (1823 r.) oraz dramat *Struensee*, uważany za najlepszy z jego utworów. Umarł w Monachijum 1833 r.

Beethoven (Ludwik van), muzyk, dziełami swemi epokę w muzyce stanowiący; urodził się 17 Grudnia 1710 r. w Bonn, gdzie ojciec był tenorzystą kaplicy wielkiego księcia elektora. Dzieckiem jeszcze (w 5 roku życia), sam błagał ojca o naukę, której po dwóch latach o tyle posiadał, że nie mogąc się od niego niczego więcej nauczyć, oddany został w doświadczeńsze ręce nadwornego organisty i pianisty Van-der-Eden, po śmierci którego zajął się Beethoven'em Neefe, dając mu wkrótce poznać dzieła Bacha i Haendla. W 11 roku życia grał już dobrze na fortepianie, a w 13, party żądzą tworzenia, wydał w Mannheim: Waryjacyje na marsz, 3 sonaty i pieśni. Fantazyja i wolna improwizacyja, na jakikolwiek dany temat, była polem, na którém się genijusz jego coraz samoistniej wyrabiał. Talent i łatwość ową miał sposobność podziwiać Mozart (r. 1790 w Wiedniu), przed którym improwizował Beethoven przez 3 kwandranse na zadane sobie tema, osnuwając takowe nowemi, coraz to śmielszemi pomysłami, tak dalece, że zdumiony Mozart wyrzekł w końcu: „Dajcie baczenie na tego młodziana, bo z czasem zajdzie on daleko." Beethoven równie się odznaczał i w grze na organach, a elektor mianował go następcą Neefego, dając tytuł nadwornego organisty i użyczając urlop roczny do Wiednia (r. 1792), dla wydoskonalenia się u Haydna. Ten ostatni, będąc powołany do Anglii, powierzył ucznia Albrechtsbergerowi, który Beethoven'a z nauką harmonii i kontrapunktu obeznał. Pamiętną jest w owym czasie odbyta walka

improwizacyjna o lepsze między nim, a słynnym wtedy fortepianistą Wolfem. Arcyksiąże Rudolf, wraz z swym zastępem, popierał Beethoven'a; stronę Wolfa trzymał baron Metzler ze swoimi; w willi (mieszkaniu wiejskiém) tego ostatniego, wśród mnóstwa słuchaczy, dwaj zapaśnicy muzyczni improwizowali, rzucając sobie temata na przemian; walka wszakże, jak to zwykle bywa przy uporze stron obu, rozstrzygniętą nie została. Śmierć elektora i świeżo wybuchła wojna skłoniły Beethoven'a pozostać nadal w Wiedniu, gdzie pisać począł owe sonaty i tria na fortepian i instrumenta smyczkowe, w których nowe zaczynał otwierać sobie już drogi, posuwając naprzód dzieło, tyle świetnie rozpoczęte przez Haydna i Mozarta. Był to pierwszy peryjod działalności Beethoven'a, gdzie obok własnej bujnie już rozrastającej się fantazyi, wpływ tych mistrzów jeszcze się nie zaciera; pod tym to wpływem i dwie pierwsze Symfonije (w C. i D.) powstały. Stosunki jakie miewał z Salierim (ob.), nasunęły mu myśl napisania opery, którą była *Fidelio* (przedmiot obrobiony już poprzednio przez Paera pod tytułem: *Leonora).* Z początku nie miała ona w Pradze wielkiego powodzenia; w Wiedniu dopiero lepiej ją poznano i ocenić umiano. W owym to czasie i w następnych zaraz latach, to jest w drugim peryjodzie działalności Beethoven'a (od 16 do 80 dzieła), gdy fantazyja jego zupełnie samoistnie się rozwinęła, szybując orlém skrzydłem po wyżynach sztuki, dotąd niedoścignionych przez nikogo, pojawiły się dzieła takie, jak oratorium: *Chrystus na górze Oliwnej, Symfonija bohaterska* (w Es major Nr. 3, ze sławnym marszem pogrzebowym, nosząca motto: *Per festistigiare la memoria di un grand' uomo),* która miała być poświęcona Napoleonowi Bonapartemu, lecz po ogłoszeniu cesarstwa dedykacyję tę Beethoven cofnął; *Symfonija pasterska*, utwór pełen młodzieńczej jasności i świeżości, w którym tak zwane malarstwo muzyczne do wysokiego doprowadzone jest stopnia doskonałości; *Symfonije* w *B* major, *C* minor, wspaniała i ognista w *A* major, koncerta na skrzypce i fortepian; septeta, kwinteta, kwarteta, tria na różne instrumenta; sonaty na fortepian (np. patetyczna, quasi fantasia, pożegnanie i t. p.) serenady, melodrama *Egmont*, balet *Prometeusz,* uwertury do *Koriolana,* do *Ruin Aten* (z chórami), do *Poświęcenia świątyni,* do *Leonory* (aż 3 uwertury), *Zwycięztwo Wellingtona*, mszę w *C* major na 4 głosy, kantaty: *Armidę* i *Adelaidę*, pieśni światowe (np. pieśni do oddalonej kochanki) i nabożne (Gallerta), mnóstwo dzieł ulotnych, jak menuetów, kontredansów, walców i t. p. Położenie jednak materyjalne Beethoven'a bynajmniej nie było świetném; obok tego doznał wielu przeciwności, jakie podła zawiść wszędzie i zawsze stawia na drodze człowieka, zdolnościami i pracą nad innemi górującego. Zniechęcony, już miał opuścić Wiedeń, aby udać się do Kassel na kapelmistrza króla Westfalii (r. 1809), gdy trzej jego opiekuni, jak: arcyksiąże Rudolf (biskup ołomuniecki), książęta Lobkowitz i Lichnowski, złożyli się i wyznaczyli mu dożywocie, w płacy rocznej złr. 4,000 (zł. pol. 16,000), chcąc go zatrzymać na miejscu i zapewnić życie niepodległe, któreby go od zabiegów zewnętrznych oderwawszy, całkowicie oddało sztuce. Wdzięczny im za ten dar Beethowen, nie opuszczał już Wiednia i komponował do śmierci. W miarę, jak sława jego szerzyła się po Europie, otrzymywał Beethoven oznaki współczucia lub uwielbienia, już to przez wybicie na cześć jego medalu w Paryżu, już darem pysznego fortepianu, jaki mu przysłano z Anglii, już nominacyjami i patentami na członka różnych akademii i stowarzyszeń. Wszystko to nie wynagrodziło mu straty słuchu, najdotkliwszej, jaka muzyka spotkać może. Stawał się z każdym dniem głuchszym, czego znowu skutkiem było stopniowe odosabnianie się, nieufność (dochodząca do tego

stopnia, że już nie wierzył własnej kucharce, wychodzącej na targ po żywność), wreszcie hypochondryja. Czytanie tylko, przechadzka po polu i towarzystwo kilku dobranych przyjaciół rozrywało go od czasu do czasu. Do tej epoki (trwającej blizko lat dziesięć) odnoszą się kompozycyje cechować mające trzeci peryjod twórczości Beethowen'a. Znamieniem jego jest odrywanie się od świata zewnętrznego, a zaciekanie się w tajniki sztuki, jakby w tajniki żywota, uganianie za wymarzonym w sobie rajem, za ideałem leżącym gdzieś daleko po za światem rzeczywistym. Do tego to peryjodu (przez wielu jeszcze niezrozumianego), a rozpoczynającego się z 8 symfoniją (obrazkiem pełnym prostoty i słodyczy), zaliczają około 50 ostatnich dzieł Beethoven'a, między któremi odznaczają się wielkie kwarteta na instrumeta smyczkowe, dwie wielkie uwertury (dzieła 115 i 124), kilka sonat na fortepian (mianowicie wielka w *B* major, dzieło 106), nadewszystko zaś dwa utwory prawdziwie olbrzymie, jak: *Missa solennis* w *D* minor, i dziewiąta symfonija (*D* minor) z chórami w finale, na słowa hymnu Szyllera do *radości*. Dwa te dzieła, a szczególniej ostatnie, są według niektórych szczytem kompozycyi, według innych sfinxem do odgadnienia postawionym. Ku końcowi żywota boleści jego zwiększyły się, wreszcie wpadł w hydropizyję i zrobiwszy spadkobiercą majątku (około 9,000 zł. reń. wynoszącego), synowca swego Karola Beethoven'a, zmarł w Wiedniu d. 26 Marca 1827 r. Śmierć jego pogrążyła Niemcy w smutku; zbierano składki i dawano różne koncerta na wzniesienie mu pomnika. Pomnik ten (statua z podstawą na 27 stóp wysoką), wykonany przez Hoehnel'a, stanął wreszcie w Bonn i poświęcony został w d. 12 Sierpnia 1845 r.; przy inauguracyi wszystkie prawie znakomitości muzyczne były obecne. — Beethoven był wzrostu średniego, krępy, nie chorował nigdy, mimo nieregularnego życia, spowodowanego bezustanną pracą, nieraz wśród nocy. Silny na ciele i umyśle, był w swych zwyczajach i gustach prawdziwym Niemcem. Czuły na cudze nieszczęścia, stateczny w przyjaźni, oburzał się na najmniejszą niesprawiedliwość, na niedotrzymanie obietnicy, lub co gorsza złamanie slowa (i dla tego to, powiadają, był bezżennym). W początkach muzyka go tylko zajmowała; później czytywał historyków i filozofów. Wielki, jako kompozytor, nie był nim wcale jako dyrektor orkiestry; nie można mu było ufać, bo natura jego skłonna do myślenia, kazała zapominać o otaczających go osobach, by się zająć jedynie sobą i własném dziełem; przy czém łatwo się zapałał i popędliwym stawał. Z innych autorów muzycznych miał szczególne zamiłowanie do dzieł Haendla i Mozarta. Uczniów (prócz Ferdynanda Riesa) nie pozostawił, gdyż nauczaniem trudnić się nie lubił. Pisali o Beethovenie: Schlosser (Praga, 2828), Ries, Wegeler, Schindler (Münster 1845), Moscheles (*The life of Beethoven, Lond. 1841*) i Marx. Szczegóły o nim znajdujemy także w: *Beethoven-Album* (Stuttgard 1846) i po gazetach muzycznych. J. v. Seyfried wydał: *Beethovena studyja w harmonii i kontrapunkcie* (Wiedeń, 1832). *O. K.*

Befana, lalka drewniana, po kobiecemu ubrana; należy do szczególnych obrządków karnawału włoskiego, oraz święta Trzech Króli, mianowicie w Rzymie i w Florencyi, gdzie ją wtenczas po ulicach w żartobliwej processyi obnoszą.

Beffara (Ludwik Franciszek), urodził się w Nonancourt we Francyi 1751 roku, zmarł w Paryżu 1838 r., jako literat zajmował się badaniami dotyczącemi wszystkich szczegółów urodzenia, życia i śmierci Moliera i Regnarda. Zebrał także i ułożył słownik królewskiej akademii muzycznej, od chwili założenia tej instytucyi aż do naszych czasów. W 1815 r., za pierwszej restauracyi, był kommissarzem policyi w cyrkule Chausseé d'Antin, gdzie znalazł schronienie

i zkąd później uciekł Lavalette (ob.); za nieujęcie go Beffara dostał dymissyję.

Beffroy de Reigny (Ludwik Abel), znany pod nazwiskiem kuzyna Jakóba; urodził się w Laon 1757 roku. Niezmordowany pisarz, nadawał utworom swym oryginalne tytuły, i tak: *Les Petites-Maisons du Parnasse* (1783); *Malboroug-Turluttutlu, Hurluburlu* (3 vol); *Les lunes* (24 v. od 1785—7) i inne, najwięcej treści politycznej; występuje w nich autor, jako pojednawca stronnictw krańcowych. Z komedyj jego: *L'histoire universelle; Nicodème dans la lune* i *Le club des bonnes gens* wielkie miały powodzenie. Umarł 1811 r.— **Beffroy de Reigny** (Ludwik Stefan), brat poprzedzającego, służył wojskowo; mając lat 22 był kapitanem i w tym stopniu wysłano go do Polski z 50 kadetami. Po powrocie do ojczyzny gorąco przyjął stronę rewolucyi; deputowany z Laon, głosował na śmierć Ludwika XVI, z odwołaniem się do wyroku ludu. Umarł 1831 r. Był na wygnaniu od r. 1816 do 1830.

Befort albo **Belfort,** miasto francuzkie w departamencie Wielkiego Renu; ma 5,500 ludności, władze okręgowe. Jest to skład handlowy dla Niemiec i Szwajcaryi; przedmiotem handlu są wina, wódki i zboże. Ufortyfikowane było przez Vaubana; należało niegdyś do Austryi, ustąpione Francyi traktatem westfalskim 1648 r. W roku 1821 odkryto tu spisek Bonapartystowski, który wywołał rozruchy kolmarskie, okupione życiem pułkownika Caron.

Beg czyli **Bej** (po turecku: *pan*), tytuł udzielany w Turcyi wyższym wojskowym, kapitanom okrętów i znakomitym cudzoziemcom; po szczególe zaś wyraz ten oznacza gubernatora mniejszego okręgu, który jako znamię swej godności posiada buńczuk.—Władca tunetański także nazywa się *bejem*.

Bega, rzeka w Węgrzech, w temeskim banacie. Wypływa z Pojany ruskiej, w komitacie kraszowskim, i wpada naprzeciw Titla do Cisy (*Theiss*). — **Kanał Begi,** założony w latach 1745 do 1760, dla osuszenia bagien banatu, ciągnie się od Temeszwaru do Beczkerek, i łączy Begę z Temeszem. Ma 16 mil długości, jest 1 do 9 stóp głęboki, 15 sążni szeroki i dźwiga ciężary do 4,000 cetnarów.

Begas (Karol), malarz nadworny króla pruskiego i professor akademii sztuk pięknych w Berlinie, urodził się 1764 w Heinzberg pod Akwizgranem, uczeń malarzy Philippart w Bonn i Gros'a w Paryżu. Ściągnąwszy na siebie uwagę Fryderyka Wilhelma III króla pruskiego, wyborną kopiją Madonny della Sedia z galeryi Luwru, wysłanym został do Włoch, zkąd powróciwszy w 1825 roku do Berlina, mnóstwem fresków, jako też obrazów olejnych, historycznych i portretów, zajął jedno z najpierwszych miejsc pomiędzy tegoczesnemi malarzami niemieckimi. Z dzieł jego najcelniejsze są: *Królowa niebios; Chrystus na górze Oliwnej; Hijob i jego przyjaciele; Zstąpienie Ducha ś.; Zmartwychwstanie; Znalezienie Mojżesza; Henryk IV w Kanossie; Chrystus i ewangeliści* (al fresco); liczne obrazy rodzajowe i portrety najznakomitszych ludzi współczesnych. Begas celuje głównie delikatną i szlachetną charakterystyką, obfitością i miękkością kolorytu i szczególną jasnością światłocieni.

Beghardy ob. *Beginy*.

Bégin (Ludwik Jakób), chirurg wojskowy, prezes rady zdrowia armii, urodził się w Liège 1793 r. Otrzymał stopień doktora medycyny w Strasburgu r. 1823, następnie w fakultecie tamtejszym uczył anatomii aż do r. 1848. W r. 1823 został członkiem akademii lekarskiej. Zręczny ten praktyk jest autorem dzieł: *Principes généraux de physiologie pathologique* (1821); *Mémoire sur la gymnastique médicale* (1823); *Nouveaux éléments de chirurgie et de mé-*

decine opératoire (1824, wyd. 2, 1838, 2 tomy); *Traité de thérapeutique* (1825, tomy 2); *Traité de physiologie pathologique* (1828, 2 tomy); *Sur l'oesophagotomie* (1833); *Quels sont les moyens de rendre, en temps de paix, les loisir du soldat français plus utiles à lui même, à l'État et à l'armée* (1843); *Études sur le service de santé militaire en France* (1849); *Des plaies d'armes à feu* (1849), i klika innych: prócz tego zamieścił w różnych czasach mnóstwo artykułów w dziennikach lekarskich.

Bégin (August Emil), lekarz i literat francuzki, urodził się w Metz 1803 r.; podczas wojny hiszpańskiej znajdował się przy szpitalu w Barcelonie; po powrocie do Francyi otrzymał 1828 r. stopień doktora w Strasburgu, osiadł w mieście rodzinném, gdzie obok praktyki lekarskiej, uprawiał archeologiję, historyję i literaturę. Założył tutaj tygodnik: *Indicateur de l'est.* Od r. 1850 osiadł w Paryżu, gdzie trudni się wydawnictwem pism swoich i należał do kommissyi, wyznaczonej do zebrania i ogłoszenia korrespondencyj Napoleona I. Jest autorem bardzo wielu dzieł lekarskich, historycznych i literackich, z nich wymienimy: *Histoire des sciences, des lettres, des arts dans le pays Messin* (1832); *Biographie de la Moselle* (1832, 4 tomy); *Connaissance physique et morale de l'homme* (1837); *Lettres sur l'histoire médicale du nord-est de la France* (1840); *Mélanges d'archéologie et d'histoire* (1840); *Histoire des rues de Metz* (1845, 3 tomy); *Voyages pittoresques en Espagne et en Portugal, en Suisse, en Savoie, et sur les Alpes* (1852); *Histoire de Napoléon, de sa famille et de son époque, au point de vue de l'influence des idées napoléoniennes sur le monde,* (1853 i nast. 6 tomów). Prócz tego ogłosił wiele pism mniejszych interessu miejscowego.

Begina, rodzaj czepców kobiecych, robionych z koronek. Ubranie to głowy i jego nazwa z Francyi w początku panowania Stanisława Augusta do Polski wprowadzone.

Beginy, Beguiny, Beghardy. Obok licznych zakonów w wiekach średnich, pozawiązywały się stowarzyszenia albo bractwa religijne wolne, które różniły się od zgromadzeń zakonników i zakonnic, właściwie tak nazwanych, tém, że ich członkowie nie wykonywali ślubów wiecznych, nie wyrzekali się zupełnie wszelkiej własności i nie zachowywali ścisłej klauzury. Taki rodzaj stowarzyszeń sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa, a wiadomo, że życie ascetyczne dawniejszém jest od życia cenobitów czyli właściwie zakonnego. Cenobici nawet nie wykonywali ślubów wiecznych, z początku, to jest do IV wieku. Stowarzyszenia podobnego rodzaju szczególniej upowszechniły się w Belgii; składały się one z pewnej liczby wdów lub panien, żyjących spólnie w osobnych zabudowaniach albo domach, opasanych murem lub parkanem, pod przewodnictwem proboszcza, to jest, nie w klasztorze za klauzurą, ale w tak nazwanych *beginażach: beguinagium, begginasium,* czyli dworkach. Zajmowały się szyciem i innemi robotami kobiecemi, uczyły biedne dziewczynki, mogły w każdym czasie występować ze stowarzyszenia i wychodzić za mąż. W ciągu pobytu razem zachowywały czystość, ubóstwo i posłuszeństwo swemu proboszczowi i przełożonej. Ubioru zakonnego nie nosiły. Każde takie stowarzyszenie miało swoje własne statuta. Założycielem ich był około r. 1184 w Liège, pobożny kaznodzieja Lambert le Beghe, i od niego także wyprowadzają nazwisko Beghinek. Z Belgii upowszechniły się one później we Francyi, Włoszech i Niemczech, zwłaszcza podczas wojen krzyżowych, które były powodem owdowienia lub osierocenia mnóstwa kobiet. Częstokroć po kilkaset ich mieściło się w jedném beginagium. W XVII wieku usiłowano wyprowadzać początek Beginek

od ś. Beggi, córki mera pałacowego Pepina Landec i matki Pepina Heristala. Ryckel, opat w Lowanium, wydał obszerne w tym przedmiocie dzieło: *Vita S. Beggae, cum historia Begginasiorum*. Ale w roku 1843 dr. Hallmann ostatecznie udowodnił, że prawdziwym założycielem tego stowarzyszenia jest wyżej wspomniony Lambert. Na wzór Beginek zawiązały się później w Niderlandach, Niemczech i Francyi, stowarzyszenia czyli bractwa męzkie Beghinów albo Beghardów, około r. 1215. Żyli oni z pracy rąk, a mianowicie tkactwa, używani byli do posług niższych przy kościołach. Ale zepsucie, niemoralność i herezyje, wcześnie wciskać się pomiędzy nich zaczęły. Heretycy, zwani *fraticelli*, ukrywali się pod imieniem Beghardów i Beghinów; surowo ich przeto ścigała i karała inkwizycyja. Przy końcu XIV wieku zniknęli oni w wielu krajach: w Szwabii trwali jeszcze lat sto. Większa ich część przeszła na tercyjarzy zakonów jałmużniczych. Innocenty X papież zniósł w r. 1650 szczątki Beghardów. Również i Beginki w XIII i XIV wiekach ściągnęły na się podejrzenie i prześladowanie inkwizycyi. Wiele z nich skazano na śmierć, zwłaszcza we Francyi południowej, gdzie heretycy mieli główne siedlisko. Ztąd wynikło, że sobór koloński r. 1306, a nawet XV sobór powszechny w Vienne r. 1311, wyklęły ośm heretyckich propozycyj Beginek i Beghardów. Wiele beginażów wtedy zniesiono; inne przeszły na tercyjarstwo Franciszkanów i Dominikanów. Ale papież Jan XXII wziął pod swą opiekę Beginki, które nie dały się uwieść herezyi. Liczba ich powiększyła się znowu; nie mogły atoli już wrócić do dawniejszego stanu kwitnącego. W Niemczech dopuszczały się one częstokroć wielkich zdrożności i żyły w nałożnictwie z Beghardami lub księżmi świeckimi. Wiele ich domów pozamykała władza duchowna. Przetrwały jednak aż do końca XVIII wieku, zwłaszcza w Niderlandach. Dzisiaj jeszcze znajdują się tu i w Niemczech, domy Beginek, w których ubogie niezamężne kobiety mają przytułek i opatrzenie. Wiadomości o Beghinach dostarczają szczególniej dzieła Mosheima: *De Beghardis et Beguinabus*, Lipsk 1790; Hallmanna: *Geschichte des Ursprungs der belgischen Beghinen*, i Rosta: *Die Beguinen im ehemaligen Fürstenthum Würzburg*, 1846. *L. R.*

Beglerbeg albo **Beylerbey** (z tureckiego: *beg* albo *bej*, i *begler-beyler*, liczby mnogiej tych dwóch wyrazów), znaczy: książe książąt, pan panów; tytuł wielkorządzców najważniejszych prowincyi, którzy mają pod swém zwierzchnictwem wielu bejów i agów. Jako zewnętrzny znak dostojeństwa, noszą przed nimi potrójny buńczuk (trzy końskie ogony); mają prawo do honorów tebl-alem, to jest, równie jak wielki wezyr, mogą się kazać poprzedzać pewnej liczbie muzykantów, grających na piszczałkach i uderzających w bęben. Beglerbegami są głównie gubernatorowie Rumelii, Anatolii i Damaszku; inni paszowie trójbuńczuczni tylko przez pochlebstwo podwładnych tak są tytułowani. Na dworze sułtana beglerbegów zwą *desdur meukerrem* (pełnomocnikami); każdy z nich ma dwór urządzony na wzór sułtańskiego. Kiahia, mufty, kady, rejss-effendy i deftardar, stanowią radę przyboczną. Pensyję zwykle pobierają stosunkowo do tego, ile z powierzonych sobie prowincyi wycisnąć zdołają. W ważnych okolicznościach sułtan mianuje beglerbegów z władzą nieograniczoną (dyktatorską), rozciągającą się nad całém państwem, wyjąwszy Stambułu.

Begonija ob. *Begonijowate*.

Begonijowate (*Begoniaceae*). Rodzina roślin egzotycznych, zawiera zioła i podkrzewy soczyste, z sokiem kwaśnym; cechy jej są następujące: liście naprzemianległe, ząbkowane, rzadko cało-brzegie, w podstawie ścięte ukośnie; przylistki szerokie, błoniaste. Kwiaty najczęściej czerwone, zebrane w wierzchołki, dwudomowe, z okwiatem przyrosłym. W kwiecie pręcikowym okwiat

złożony z 4 listeczków, z których 2 wewnętrzne mniejsze, pręciki w liczbie nieoznaczonej, oddzielne lub złączone, zrośnięte w stałą kolumnę; pylniki połączone w główkę, dwukomorowe, łącznik bardzo gruby, komórki małe otwierające się podłużnie. W kwiecie słupkowym okwiat złożony z 5 listeczków ustawionych dachówkowato, z których 2 mniejsze od innych, lub z 8, a wtedy 4 mają pozór płatków; zawiązek przyrosły, skrzydełkowaty o 3 komorach i 3 łożyskach szerokich, schodzących się we środku i stanowiących kolumnę; zalążki wsteczne; znamion 3 dwudzielnych, bezszyjkowych, nieco spiralnie skręconych. Owoc: torebka błoniasta, skrzydełkowata, trójkomorowa, zawierająca mnóstwo drobnych nasion i otwierająca się szparami przy podstawie z każdej strony skrzydełek. Nasiona opatrzone cienką skóreczką, przezroczystą i siatkowato-niegładką; zarodek bezbielmowy. Rodzina ta należy do *dwuliściennych*, oddzielno-organowych, czyli zdrożnych. Begonijowate z powodu nieniesymetryczności obu połówek ich liści, inaczej *ukośnicowatemi* zwane, zawierają 2 rodzaje, złożone ze 159 gatunków. Są one pospolite na archipelagu Antyllów, w Ameryce Południowej i w Indyjach Wschodnich. Brown zauważył, że ani jednego gatunku nie odkryto jeszcze w Afryce, jakkolwiek wiele znaleziono na Madagaskarze i na wyspach: Isle de France, Bourbon i Joanny. Korzeń roślin tej rodziny jest ściągający i nieco gorzki; w Peru używają korzystnie korzenia z dwóch gatunków w biegunkach i innych chorobach, wymagających użycia środków ściągających. Głównym rodzajem tej rodziny jest *begonija* czyli *ukośnica*. Begonija nazwana na cześć Michała Begona, gubernatora wyspy St.-Domingo, opiekuna botaników. Z licznych jej gatunków: *begonija kapturkowata* (Begonia cucullata), roślina brazylijska, przez cały rok prawie kwitnąca, dostarcza liści używanych za jarzynę, jak u nas szczaw; cała roślina jest kwaśna i używa się także w medycynie w chorobach zapalnych i żółciowych. I inne gatunki jak np.: *begonija bulwista* (Begonia tuberosa), rosnąca na wyspach Moluckich, *begonia lśniąca* (Begonia nitida); *begonija malabarska* (begonia malabarica), używane są na pokarm z powodu obfitości kwasu szczawiowego w ich soku. W naszych ogrodach hodują znaczną ilość gatunków tego rodzaju dla piękności kwiatów, a szczególnie następujące: *begonija różnobarwna* (Begonia discolor), pochodząca z Chin, której gałązki ponad każdym węzłem są zabarwione czerwono, liście są wielkie, z wierzchu zielone, a z podspodu ciemno-czerwone, a kwiaty różowe; *Begoniata minia, Begonia cinnabrina*, *Begonia manicata* i t. d.

Behaim (Marcin), kosmograf niemiecki, pochodzący z szlachetnej rodziny czeskiej, urodził się w Norymberdze 1431 r., był pierwiastkowo kupcem sukienniczym i w interessach handlowych zwiedzał w latach 1457—1479 Wenecyję, Hollandyję, Belgiję i Austryję. Pomiędzy 1480 a 1484 był w Portugalii i poznał się z Krzysztofem Kolumbem. Zamiłowany w geografii, chciwy odkryć, w 1843 roku otrzymał od króla portugalskiego, Jana II, rozkaz urządzenia astrolabu. W 1484—1485 r. towarzyszył żeglarzowi portugalskiemu Diego Cam w podróży do Afryki; był na wyspach azorskich, zkąd powrócił do ojczyzny 1491 r.; lecz ztąd znowu wrócił do Portugalii, gdzie zmarł 1507 r. Murr napisał historyję jego (Norymberga, 1778 2 vol.).

Behaim (Michał), trubadur niemiecki, urodził się 1421 roku w Salzbach, w państwie Weinsberg; dla tego zwany niekiedy *Poeta weinsbergensis*. Przebywał na dworach Alberta brandeburgskiego, Krystyjana duńskiego i Alberta bawarskiego. Napisał poemat bohaterski: *Fryderyk I.*

Behor, ob. *Bahor*.

Behemot (po hebrajsku: bydlę), nazwisko wielkiego i silnego zwierzęcia ssącego, którego opis znajduje się u Hioba. Według tego opisu żywi się behemot sianem jak wół, kości ma twarde jak żelazo, pasie się ziołami po górach, spoczywa chętnie w cieniu, ukrywa się w trzcinie i błocie, pije wiele, nie boi się wody. Dawniejsi teologowie poczytywali to zwierzę za słonia, inni za morsa, co jest nieprawdopodobném, gdyż mors żyje w dalszej północy, inni nakoniec za konia rzecznego. W ostatnich czasach w Anglii upowszechniło się mniemanie, jakoby to był gatunek wielki bawołu. Behemot ma wielkie znaczenie w spełnieniu się oczekiwań u żydów; ma on stanowić pierwszą potrawę na uczcie, którą Messyjasz, pokonawszy nieprzyjaciół, wiernemu ludowi wyprawi.

Behen. Dwa gatunki korzeni, znane są pod tém nazwiskiem; oba używane niegdyś w sztuce lekarskiej. Behen biały (*Behen album*), natrafiał się w kawałkach długości małego palca, na powierzchni szaro-popielaty, wewnątrz białawy, smaku gorzkawego, przeciw robakom używany, pochodził z rośliny, należącej do rodzaju chaber (*Centaurea behen*, Lin.); behen czerwony (*Behen rubrum*), korzenie zbite ciemno-czerwone, smaku ściągającego, pochodzące z rośliny *Statica limonium*, Lin. pospolitej w Europie na wybrzeżach morskich.

Behlen (Stefan), jeden z najzasłużeńszych pisarzy i nauczycieli leśnictwa, urodził się w Fitzlar 1784 r., ukończył gimnazyjum w Aschaffenburgu i tamże uczył się prawa i leśnictwa, pod professorami zamkniętego uniwersytetu w Moguncyi, którzy na mieszkanie do Aschaffenburgu zostali przeniesieni. W młodym wieku wszedł do służby rządowej prawniczej, następnie leśnej i w r. 1821 powołany został na professora historyi naturalnej w szkole leśnej w Aschaffenburgu, po której zniesieniu w r. 1832 został pensyjonowany. Umarł 1847 r. Z licznych pism jego następujące są trwałej wartości: *Der Spessart, Versuch einer Topographie dieser Waldgegend*, 3 t. Lipsk 1823—1827; *Lehrbuch der Forst und Jagdthiergeschichte*, (Lipsk, 1826); *Lehrbuch der Jagdwissenschaft*, Frankfurt 1839; szczególną zasługę położył przez opracowanie, łącznie z Laurop'em, zbioru przepisów leśnych p. t.: *Systematische Sammlung der Forst- und Jagdgesetze der deutschen Bundesstaaten*, Hademar, 5 t. 1827—33 r.; pracę tę następnie sam prowadził w *Archiv der Forst- und Jagdgesetzgebung der deutschen Bundesstaaten* (Frejberg, 1834—1847, 29 tomów). Założył nadto *Allgemeine Forst- und Jagdzeitung*, którą od r. 1825, aż do śmierci wydawał; on także redagował: *Zeitschrift für das Forst- und Jagdwesen für Baiern*, od r. 1823 do 1846.

Behm (Jerzy), zarządzał mennicą wileńską, przy ulicy niemieckiej się znajdującą, za Zygmunta Augusta.

Behm (Jan), urodził się 1578 r. w Królewcu, od 1609 roku, był tamże professorem Teologii i nadwornym kaznodzieją; jeden z najgwałtowniejszych zelotów luterskich przeciw kalwinistom i główny przeciwnik książąt brandeburgskich; umarł 1648. Napisał mnóstwo dzieł i broszur polemicznych, jak np.: *Treuherzige Warnung, sich vor der verdammlichen zwinglischen und kalvinischen Sekte zu hüten* (Królewiec, 1614) i *Theologicum thema de aeterna filii Dei divinitate, firmatum ab aeternitatis attributo, oppositum hodiernorum Ebionitarum in Hungaria et Polonia blasphemiis* (Lipsk, 1607).

Behm (Piotr), przetłómaczył dziełko pod tytułem: *O rzymskim kościele y jego głowie Antychryscie, Traktacik, niekiedy przez wielkiego menża D. Aegidiusza Hunniusza po łacinie spisany* i t. d. drukowane w Toruniu 1613 r. Tłumacz przypisał je Annie margrabinie brandeburskiej; przydał nadto wykład dwunastego rozdziału Daniela proroka, niegdyś przez Marcina Lutra zrobiony.

Behm (Marcin), Karmelita, w konwencie tychże zakonników w Krakowie, żyjący w końcu XVII wieku, professor teologii. Pisał wiersze dość gładkie, w różnych kazaniach rozproszone. Między innemi znajduje się poemat jego w dziele wydanym w r. 1672 w Krakowie, pod tytułem: *Ogród fijołkowy karmelitański* i t. d., przez Mikołaja Grodzińskiego.

Behm (Marcin), drukiem ogłosił: *Apex Theologicae sapientiae... conclusiones Sacrae Theologicae Crac. 1681 in fol. Quaestio theologica de SS. Trinitate. Crac. 1680 in fol.*

Behn (Afra), poetka angielska, urodzona w Canterbury, córka Johnsona gubernatora w Surynamie, gdzie pobierała wychowanie, powróciwszy do Anglii zaślubiła kupca hollenderskiego, który ją wkrótce zostawił wdową. Karol II wysłał ją w 1666 r. z missyją polityczną do Antwerpii, gdzie powziąwszy wiadomość o zamiarze Hollendrów wpłynięcia na Tamizę i spalenia flotty angielskiej, sekret ten wydała swoim ziomkom; umarła 1689 r. i pochowaną została w grobach Westminsterskich. Od 1671 r. poświęcając się poezyi, napisała oprócz wielu innych dzieł, 16 tragedyj i komedyj, z których najlepszą jest: *The Foign'd courtezans, or a nights intrigue* (1679), choć na scenie wszystkie doznały powodzenia. Z powieści jej chwalą najwięcej *Historyję księcia Orenoko*.

Behr (Krzysztof), Gdańszczanin, zostawił w druku: 1) *Rivi Pliniani, seu imitationes e Plinii Panegyrico. Gedani in 12-mo.* 2) *Controversiarum in C. Plinii Secundi Panegyricum, octo Agones. Gedani 1700—1703 in 4-to.*

Behr (Wilhelm Józef), urodził się w Sulzheim 1773 r. Był on professorem prawa publicznego w uniwersytecie Würzburgskim. Z dzieł jego ekonomicznych zasługują na uwagę: *Lehre von der Wirthschaft des Staats; System der Staaslehre* (3 tomy, 1810) i *Die Verwaltung des Staats* (2 tomy, 1812). Behr ważny brał udział w ruchu konstytucyjnym Bawaryi i przez lat kilka był więziony.

Behring, ob. *Bering*.

Beich (Joachim Franciszek), wyborny malarz i miedziorytnik niemiecki, urodził się 1665 r. w Monachium, kształcił się w krajobrazach w Liworno i Neapolu, zkąd powróciwszy do rodzinnego miasta, umarł tamże 1748 r. Główne zalety Beicha zasadzają się na efektownym podziale światła, na sile i harmonii kolorów i głębokiém wnikaniu w prawdę natury; do najcelniejszych dzieł jego należą: Miejsca święte w Bawaryi, jedenaście bitew w Węgrzech, obrazy biblijne i liczne krajobrazy, które kopijował nawet sławny Solimena (ob.). Najlepsze miedzioryty Beicha znajdują się w dziele: *Ansichten von Tyrol und Baiern.*

Beira, prowincyja królestwa portugalskiego, dzieli się na Wyższą czyli północną i Niższą czyli południową; rozciąga się od lewego brzegu Duero do Tagu i granic Estremadury, zajmuje powierzchni około 432 mil □, i liczy przeszło milijon ludności. Północ i wschód są górzyste, ku zachodowi zaczyna się płaszczyzna, częścią piaszczysta, częścią błotnista. Doliny Beiry pokryte są żywą i bujną wegetacyją, pagórki winem. Ludność trudni się głównie rolnictwem i chowem bydła. Najważniejszém miastem prowincyi jest Coimbra (ob.).

Beireis (Gotfryd-Krzysztof), urodził się 1730 r. w Mühlhausen, w r. 1750 wszedł do uniwersytetu w Jenie, gdzie przykładał się do matematyki, fizyki, chemii i medycyny; po skończeniu nauk udał się w podróż, po części dla rozszerzenia nabytej nauki, po części zaś aby nabyte wiadomości z chemii spieniężyć. Podróż swoją nie do Indyj, jak utrzymywał, lecz do Francyi, Włoch, Szwajcaryi,

Hollandyi i Niemiec skierował i powrócił z niej 1756 r. z znacznym zasobem pieniędzy. Teraz udał się do Helmstedt, gdzie kształcił się w chirurgii pod Heister'em, a po śmierci mistrza, posiadł całą praktykę jego. Beireis w r. 1759 został professorem fizyki w Helmstedt, 1762 professorem medycyny, 1768 chirurgii, 1802 lekarzem księcia Karola-Wilhelma-Ferdynanda brunświckiego; umarł 1809 r. Był to człowiek bogobojny, obdarzony wysokim rozsądkiem, posiadał bardzo rozległe wiadomości, był też lekarzem bezinteresownym, pełnym zasługi nauczycielem; lecz z drugiej strony był pełen próżności i szarlataneryi, w których należy bardzo często szukać pobudek jego postępowania. Żył bez towarzystwa, bezżenny i starał się nadać sobie pozór tajemniczości. Dom jego pełen był najrozmaitszych przedmiotów, niektóre z nich były w rzeczy samej rzadkie i kosztowne, inne zaś za takie wszystkim przedstawiał. Posiadał siedmnaście zbiorów przedmiotów sztuki, nauki, mechaniki i t. d., i całe życie swoje poświęcił na ich zgromadzanie, nie szczędząc wydatków. W zbiorze obrazów znajdowały się płótna oryginalne, lecz więcej kopij za własne mistrzów utwory wystawiał. Posiadał trzy sławne automaty Vaucanson'a, czarodziejski utwór Droz'a i inne przedmioty sztuki. Niemałej wartości był zbiór jego preparatów fizyjologiczno-anatomicznych, a pomiędzy niemi Lieberkühn'a. W zbiorze numizmatycznym znajdowało się wiele sztuk złotych, i cały był wysokiej wartości. Bardzo rzadko, a jeszcze mniej znawcom, okazywał ciało przezroczyste, większe od kurzego jaja, o którém utrzymywał, że jest dyjamentem ważącym 6,400 karatów, którego wszyscy książęta ziemi nie są w stanie zapłacić. Opowiadał z największemi szczegółami o tym klejnocie, że go cesarz chiński u niego zastawił. Po śmierci właściciela, dyjamentu owego w zbiorach jego nieznaleziono, a znawcy utrzymywali, że to był krzemień z Madagaskaru. Jakkolwiek przesadzoną wartość Beireis zbiorom swoim nadawał, nie można przecież zaprzeczyć, że do nabycia ich niezmiernego potrzeba było majątku i słusznie zapytywano, zkąd ten człowiek czerpał fundusze. Dla rozwiązania zagadki, Beireis oświadczał, że złoto wyrabia i dla przekonania o sztuce swojej przedstawiał różne dowody. Najprawdopodobniejszém źródłem jego dochodów były niektóre dokonane przez niego odkrycia w czasie, w którym chemija na bardzo jeszcze nizkim stopniu znajdowała się; tak np.: wpadł na dokładniejszy sposób wyrabiania karminu, który jako tajemnicę holendrom ustąpił; potrafił także z niewiadomych ciał otrzymywać ocet, i tego sposobu uczył innych pod warunkiem, aby się z nim przez długie lata zyskami dzielili. Ogłosił kilka rozpraw fizyjologicznych, które nie mają wielkiego znaczenia.

Beitler (Wilhelm Gottlieb Fryderyk von), urodził się roku 1745 w mieście Reitlingen, w Szwabii, gdzie ojciec jego był kassyjerem. Uczył się prawa i matematyki w Tübindze, i tu otrzymał r. 1767 stopień doktora praw. W tymże roku został adwokatem przy nadwornym sądzie księztwa wirtembergskiego, a wkrótce potém wyjechał do Wielkopolski, gdzie uczył matematyki i astronomii hrabinę Skórzewską (?), towarzyszył jej do Berlina; tu zabrał znajomość z Lagrangem i Sulzerem; w r. 1773 wrócił do ojczyzny i pracował przy sądzie nadwornym. W roku 1774 mianowany professorem matematyki w nowo-założoném wtedy gimnazyjum akademickiém w Mitawie, w Kurlandyi, a w r. 1778 astronomem, przy tameczném obserwatoryjum. W roku 1796 wybrany członkiem akademii nauk w Petersburgu. Umarł r. 1811. Dzieła Beitlera matematyczne i astronomiczne wylicza Napiersky w słowniku pisarzy i uczonych inflanckich, estońskich i kurlandzkich: *Allgemeine Schriftsteller und Gelehrten Lexikon der Provinzen Livland, Ehstland und Kurland,* tom I, str. 95—98.

Bej, ob. *Beg.*

Béjart. Pięć osób tego nazwiska należało do truppy Moliera: były to dzieci prokuratora z Châtelet, Józefa Béjart, który dał im zaniedbane bardzo wychowanie:—*Magdalena,* przez długi czas cieszyła się hołdami Moliera i miała z nim córkę; — *Genowefa,* siostra jej, wyszła za Aubre'go autora dramatycznego; umarła 1675 r.; — *Ludwik,* urodził się 1630 roku, chromy na jedną nogę, był ulubieńcem publiczności, grywał głównie w sztukach Moliera; umarł 1678 r.;— *Armanda Grezynda Klara Elżbieta,* urodzona 1643 r., młodsza siostra poprzedzających; w r. 1662 zaślubiona przez Moliera, zatruła mu życie przez swą rozpustę, prowadząc miłostki z księciem Guiche-Lauzun i aktorem Baron; umarła 1700 r.; Molière miał z nią troje dzieci, z których jedna tylko córka przeżyła ojca. Nie była bardzo piękna, lecz dowcipna; w 21 roku życia dała się uwieść przez niejakiego Raoula de Montalant, wdowca, który ją później poślubił. Umarła 1723 r. bezpotomnie.

Bejca albo **Bajca.** Wyraz wzięty z niemieckiego: *Beize,* służący na oznaczenie płynów rozmaitego składu, używanych do wywołania na powierzchni ciał stałych, w większej lub mniejszej głębokości, pewnej zmiany odpowiedniej celowi założonemu. Bejca używa się w celu uczynienia powierzchni czystszą i tém samém zdolniejszą do przyjęcia jakiego pokrycia, jak np. żelaza za pomocą bejcy uzdalnia się do przyjęcia powłoczki cyny; albo też bejca służy do zafarbowania powierzchni, jak np. przy drzewie, w którym to przypadku bejca oznacza farbę nie olejną i nie będącą lakierem. W farbierstwie tkanin bejcami są roztwory soli, mianowicie glinki, cyny i żelaza, które mają największą zdolność łączenia się z włóknami organicznemi i powinowactwo z ciałami używanemi do farbowania; bejca więc jest pośrednikiem pomiędzy tkaniną i farbą, którą na tamtej ustalić zamierzamy. Sole glinki i cyny jako białe używają się wtenczas, kiedy tkaninie zamierzamy nadać kolor, któryby następnie żadnej nie ulegał zmianie, sole zaś żelaza wtenczas, kiedy farby na tkaninie samej mają doznać pewnej modyfikacyi. Dla niektórych kolorów używają się także bejce organiczne, których zasadą bywa białko, lub sernik. W farbowaniu tkanin używają się także bejce gryzące, których przeznaczeniem jest usunąć kolor z miejsc pewnych, za pomocą nich otrzymuje się na tle jednostajnem wzór biały. Zdaje się, że znaczenie bejcy w farbierstwie znane było w najodleglejszej starożytności; Plinijusz albowiem świadczy, że Egipcyjanie przy farbowaniu tkanin białych, przed zanurzeniem ich w płynie kolorowym, używali ciał za pomocą których kolory się na nich utrwalały. Indyjanie, od których nie wiele dawniej jak od wieku nauczyli się Europejczycy używać bejcy, także od niepamiętnych czasów znali ten środek.

Bejła (Jarosz), ob. *Rzewuski Henryk.*

Bejram, (ob. *Bajram*).

Bejram-Hadżi, święty turecki i założyciel sekty Bejramów, oddzielnego zakonu derwiszów; umarł 1471 r. Grób jego w Angorze dotąd jeszcze jest celem wielu pobożnych pielgrzymek.

Bejrut czyli **Bajrut,** starożytny Beryt, miasto na brzegach Fenicyi, pomiędzy Sydonem i Tripoli, w starożytności słynne z swej przystani. Justynijan założył tam szkołę prawa; dzisiaj port zamulony jest w znacznej części napływami rzeczki tegoż nazwiska, wpadającej pod miastem w morze; liczy 8,000 mieszkańców, rezydencyja biskupów greckiego i maronickiego i miejsce spotkania się karawan z różnych stron do Mekki ciągnących. W 1840 roku Bejrut ważną grał rolę w wypadkach wschodnich. Nieprzyjazne kroki przeciw Paszy Egiptu rozpoczęte zostały bombardowaniem tego miasta, uskutecznionem przez połączo-

ne floty: angielską, austryjacką i ottomańską, dowodzone przez admirała Stopford. Bombardowanie trwało od 10—14 Września i zniszczyło większą część miasta. Dnia 10 Października zajęli je sprzymierzeni, a nazajutrz Ibrahim-Pasza wyparty został z oszańcowanego stanowiska w poblizkości zajmowanego, i do szczętu rozbity przez wojska tureckie, dowodzone przez Selima-Paszę, admirała Napier i generała Jochmus. Podwójna ta klęska, poniesiona przez Egipcyjan, zmieniła całkiem owoczesną postawę kwestyi wschodniej.

Bejton (Atanazy von), szlachcic niemiecki. Podczas wojny Rossyi z Polską, zakończonej 1667 roku, za panowania cara Alexego Michajłowicza, był on w wojsku polskiém porucznikiem i został wzięty w niewolę przez Rossyjan. Tu przeszedł na wiarę grecko-rossyjską; a wysłany do Nerczyńska, zajął się ulepszeniem urządzenia tamecznych strzelców i Kozaków, i otrzymał stopień syna bojarskiego. Roku 1684, letnią porą, dowodzący w Syberyi bojarzyn książę Szczerbatow, powziąwszy wiadomość o niebezpieczeństwie, zagrażającém ze strony Chińczyków Ałbazinowi, głównemu stanowisku Rossyjan nad rzeką Amur, kazał wyprawić z Jenisejska, pod rozkazy Własowa, wojewody nerczyńskiego 376 Kozaków, strzelców i puszkarzy, z dziesięciu działami i znacznym zapasem ammunicyi i prochu. Oddziałem tym dowodził Bejton. Tymczasem Chińczycy w liczbie 14,000 oblegający Ałbazin, wyparłszy ztąd wojewodę Tołbuzina, spalili miasto. Na odbudowanie ostrogu wojewoda Własow wyprawił Tołbuzina z 759 ludzi i siedmiu działami. Tu się znajdował i Bejton, jako głowa, co wyrównywało stopniowi półkownika. Na wiosnę r. 1686 odbudowano już Ałbazin, i nazwano nie ostrogiem, ale miastem. Chińczycy dowiedziawszy się o powrocie Rossyjan, dnia 7 Lipca oblegli nową osadę w 7,000 wojska, z czterdziestu działami. Oblężeni bronili się zawzięcie. Przy końcu Września Tołbuzin zginął od kuli działowej; Bejton zastąpił jego miejsce, mając pod swém dowództwem tylko 150 ludzi, ponieważ reszta wyginęła. W ciągu siedmiu miesięcy, Bejton, trapiony chorobami i zimnem, stawił przeciw nieprzyjacielowi, czterdzieści razy liczniejszemu, opór rzadki w historyi. W Sierpniu 1687 roku Chińczycy opuścili okolice Ałbazina, i Bejton, wzmocniwszy załogę, która zmniejszyła się w ostatnich czasach do 66 ludzi, nowemi posiłkami, nadesłanemi z Nerczyńska, trzymał się w Ałbazinie do Sierpnia 1689 r., kiedy mocą traktatu zawartego z Chińczykami w Nerczyńsku, Rossyjanie wyrzekli się wszystkich swych zdobyczy nad rzeką Amur. Wróciwszy z Ałbazinu Bejton, był czas niejaki dowódcą Kozaków w Irkucku, a później za swe zasługi nadany szlachectwem dziedzicznem rossyjskiem i mianowany wojewodą w Wiercholeńsku; umarł tu w początkach XVIII wieku, niewiadomo którego roku. Potomkowie jego, przezwawszy się Bejtonowami, mieszkali w Udynsku, tudzież blisko tego miasta, we wsi Bejtonowej.

Bekan (Marcin), Jezuita, urodził się w Brabancyi 1562 roku. Uczył teologii w Moguncyi, następnie w Wiedniu, wezwany przez cesarza Macieja, był także spowiednikiem Ferdynanda II. Zasłynął jako biegły tłómacz i znawca *Summy* ś. Tomasza, oraz jako kontrowersista. — Drews (Fasti Soc. Jesu etc. Brunsbergae, 1723) liczy do sławniejszych dzieł jego: *Controversiarum fidei manuale* i *Analogia veteris et novi Testamenti.* Umarł Bekan w Wiedniu 1624 roku. Ksiądz Tołoczko Józef, Jezuita, Litwin, doktor teologii i aktualny w akademii wileńskiej professor, przetłómaczył: *Kontrowersyje z Kalwinem i uczniami jego o przeznaczeniu i usprawiedliwieniu człowieka* etc. Wilno, w drukarni S. J. 1769 r. in 8-vo T. III, 525 i 277 str. *C. B.*

Bekan (Michał), po złożeniu godności rektora Jezuitów wileńskich, około

1610 r. został spowiednikiem króla Zygmunta III (A. Krzyżanowski, *Dawna Polska*, 115).

Bekas (*Scolopax Linn.*). Rodzaj ptaków brodzących (*Grallae*), składający się z kilkunastu gatunków rozproszonych po całej kuli ziemskiej. Ptaki te wiele przedstawiają osobliwości i właściwości w postaci, charakterze i obyczajach. Cechuje je głównie oryginalna budowa dzioba; dziób ten mocno przedłużony, miękki, przy końcu cokolwiek rozszerzony, zakończony jest zgrubiałością szczęki górnej, pod którą wchodzi koniec szczęki dolnej, cokolwiek krótszej od tamtej, i tym sposobem szczęka ta gładko się z wierzchnią stosuje. Urządzenie to odpowiednie jest odrębnemu zupełnie sposobowi żerowania tych ptaków; zagłębiają bowiem w tym celu dziób całkowicie w błoto wilgotne, lecz niezbyt rozrzedzone, i wybierają z niego stosowne na żywność przedmioty; ztąd to pochodzą owe skłute miejsca na błocie, które się często spotyka w miejscowościach przez bekasy zamieszkałych. Kształt głowy bekasiej także jest charakterystyczny, na tyle jest wypukła, a wielkie oczy na bokach pod wierzchem osadzone, nadają im wyraz głupowatości. Nogi ich dosyć są odmienne od pokrewnych rodzajów, a mianowicie palce mają dłuższe i szczuplejsze od biegusów (*Tringa*) i brodźców (*Totanus*). Rodzaj ten składa się z dwóch grupp dosyć odmiennych, tak pod względem budowy jak i obyczajów. Jedne bowiem gatunki stanowiące właściwe bekasy, zamieszkują bagna i łąki wilgotne, na których cały dzień spędzają w trawie niezbyt gęstej i bujnej, i mało się poruszają. W razie niebezpieczeństwa przypadają do ziemi, jak kuropatwy lub przepiórki, a spędzone wkrótce zapadają. W nocy są najruchliwsze, żerują głównie i wędrują w tej porze doby; lubią szczególniej odbywać podróże w czasie deszczów i burzy. Towarzyskie są do pewnego stopnia; wędrują gromadnie, na ziemi jednak rozpraszają się i pojedynczo po większej części przesiadują. Drugą gruppę stanowią słomki, różniące się grubszém i zwięźlejszem ciałem, od bekasów właściwych, krótszemi nogami, z golenią upierzoną po sam przegub, co się powtarza bardzo rzadko w rzędzie ptaków brodzących; prócz tego na tylnej części wierzchu głowy mają poprzeczne szerokie pasy, zastępujące podłużne u bekasów właściwych. Słomki nie żyją już na bagnach lecz po lasach; chociaż najwięcej przebywają w miejscach wilgotnych lasów, w zupełnie także suchych utrzymać się mogą. Prócz dwóch tych działów jest jeszcze między bekasami gatunek na oddzielenie zasługujący, odznacza się głównie krótszym i stosunkowo grubszym dziobem (*Macroramphus novaeboracensis. Leach*). Mięso bekasów uważane jest za najwyborniejszą zwierzynę a sposób życia nastręcza najprzyjemniejsze i najwięcej ulubione przez myśliwych polowanie. Łatwo bardzo się wypasają, i w pewnych porach roku okrywają się grubą warstwą tłuszczu. Cztery gatunki bekasów w kraju naszym posiadamy; z pomiędzy właściwych bekasów znajduje się: dubelt (*Scolopax major Linn.*), największy, najsmaczniejszy i najłatwiejszy do strzelania. Rzadszy jest od krzyka, poznać go bardzo łatwo w locie po wielkości, białości ogona i po ciemnych pręgach na spodzie ciała. Gnieździ się tylko w pewnych miejscowościach, lecz na przelotach zapada po wilgotnych łąkach całego prawie kraju, i czas jakiś na nich przepędza. Pora tego ciągu a zatem i czas polowania przypada od końca Lipca do 20 Sierpnia. Powtórny ciąg dubeltów, ciągnących z głębokiej północy, wypada w końcu Września, ale już nie w tak znacznej liczbie jak w pierwszym. Krzyk (*Scolopax gallinago Linn.*), najpospolitszy ze wszystkich bekasów, znany jest z oryginalnego warczenia (beczeniem pospolicie zwanego) wydawanego w czasie lęgowym, skutkiem drgania lotek, gdy ptak bujając w powietrzu, spuszcza się ku dołowi. Od tego

niewątpliwie nazwisko polskie bekasów pochodzi; dziwna jednak rzecz, od czego brane jest francuzkie *bécasse*, lub rossyjskie *bekas*. Krzyk jest najlotniejszy z pomiędzy bekasów, i z tego powodu najtrudniejszy do strzelania. Trzecim gatunkiem jest tak zwany ficlauz (*Scolopax gallinula, Lin.*) najmniejszy i najmniej dosiadujący, zrywając się żadnego głosu nie wydaje, z tego to powodu Francuzi nazywają go *bècassine sourde*. Spędzony, uleciawszy kilkadziesiąt kroków, zaraz zapada. Ptak ten nie gnieździ się u nas, ale tylko w przelotach z wiosny i w jesieni zapada na naszych błotach. Najpiękniej jest ubarwiony gdyż na grzbiecie ma świetny metaliczny zielony i fijoletowy połysk. Jedyny europejski gatunek należący do oddziału słomek, w naszych lasach także przebywa, a tym jest słomka pospolita (*Scolopax rusticola, Linn.*), znacznie jest większa od innych bekasów, a dziwny zwyczaj odbywania ciągów ponad lasami, nastręcza jedno z najprzyjemniejszych polowań. Ciąg ten zasadza się na tém, że w czasie wiosennym rano przed wschodem słońca i wieczorem po zachodzie, każda słomka wylatuje z gąszczu i przelatuje nad lasem, chrapiąc i pogwizdując, oblatuje tym sposobem pewne miejsca, któremi codziennie prawie przeciąga. Przyczyna tego nie jest jeszcze dokładnie poznana i wytłómaczona; nie ma to żadnego związku ani z żerowaniem ani też z trybem miłosnym, lecz zdaje się mieć głównie na celu użycie ruchu w porze bezpiecznej od jastrzębi i innych nieprzyjaciół. Odmiennie żeruje od bekasów właściwych, rzadko kiedy zanurza dziób w błocie, lecz rozgrzebując warstwę suchych liści ziemię pokrywających, wyszukuje pomiędzy niemi robactwa. Z pomiędzy zagranicznych bekasów zasługuje na wzmiankę bekas olbrzymi (*Scolopax gigantea, Natt.*), znajdujący się w Brazylii; ptak ten znacznie większy od słomki, podobny jest do dubelta z form. *Wł. T.*

Bekas. Zalążek pszczoły; bartnicy ndzywają bekasem.

Bekaśnica. Rodzaj ptaków (*Aramus Vicil.*) dla jedynego gatunku amerykańskiego wyłączonego z rodzaju *Czapli* (*Ardea*) różni go głównie dziób na końcu zgrubiały, zgięty. *Wł. T.*

Beke (Karol Tilstone), znany podróżny, urodzony **1800** roku w Londynie, w młodości poświęcał się zawodowi kupieckiemu w Anglii i we Włoszech, później wszedł do szkoły prawa w Lincolns-Inn, gdzie z zapałem oddawał się również studyjom historycznym, etnograficznym i filologicznym. Pierwszym owocem tych studyjów było dzieło pod tytułem: *Origines biblicae, of researches in primeval history* (Londyn, **1834**), a naprowadzony niém na badania historyczne i geograficzne Wschodu, poznał wielką ważność Abissynii dla stosunków z Afryką Środkową. Nie zdoławszy uzyskać poparcia rządu, postanowił za pomocą tylko prywatnych środków udać się sam jeden do tego kraju, gdzie wszakże połączył się z wyprawą majora Harries i główne położył zasługi w zbadaniu Godżemu i zupełnie dotąd nieznanych prowincyj bardziej południowych. Wypadki tej podróży urywkowo tylko zostały ogłoszone w pismach peryjodycznych, jak np.: w *Journal of the geographical society;* w *Bulletin de la société de géographie* i w książce: *Abissynia, a statement of facts* i t. d. Po powrocie z wyprawy, Beke zwrócił na siebie powszechną uwagę dziełami: *Essay on the Nile and ist tributaries (1847); On the sources of the Nile in the Mountains of the moon (1848); On the sources of the Nile (1849)* i *Mémoire justificatif des pères Paez et Lobo (1848);* rozpoczął oraz polemikę z A. Abbadie (ob.), o którego podróży do Kaffy w **1843** i **1844** roku dla odkrycia źródeł Nilu dowodził w swoim liście do Daussy (Londyn, **1849** r.) i w dziełku, pod tytułem: *An inquiry into A. Abbadie's journey to Kaffa* (**1850**), że była prostém zmyśleniem. Ważną jest także praca Beke'go: *On the geographical distribution of the*

languages of Abissynia (Edinburgh, 1849). Obecnie Beke przebywa w Londynie, gdzie jest sekretarzem ubezpieczenia narodowego dla opieki przemysłu i kapitałów w Wielkiej Brytannii.

Békés albo **Békésvar** (wymawia się: *Bekesz, Bekesz-war*), miasto liczące przeszło 18,000 mieszkańców, po większej części wyznania ewangelicko-reformowanego, przy spływie Czarnej i Białej Körösz, w nader urodzajnej okolicy. Zboże, osobliwie pszenica, pszczelnictwo i jarmarki na bydło stanowią dobre mienie mieszkańców; ale wylewy Czarnej Körösz tworzą dość często bagna; bo kraj niski. Miasto ma dawny zamek, od którego komitat otrzymał nazwisko. — **Bekes-Csanad** (wymawia się: *Bekesz-Czanad*), komitat (obwód) węgierski w obrębie rządu prowincyjonalnego wielko-waradyńskiego. Komitat ten składa się z dawniejszych dwóch oddzielnych komitatów: *Bekes* i *Csanad*, i graniczy na północ z Wielką Kumanią i komitatem Abolez; na wschód z komitatem Bikar i Arad; na południe z komitatem Arad, a na zachód z Czongradem i Heweszem. Na 98 milach □ liczy 273,000 mieszkańców. Rzeki Körösz i Marosz często wzbierają; ale tym wylewom zawdzięcza obwód ten właśnie wielką swą urodzajność; jakoż należy do najżyzniejszych w całych Węgrzech, i odznacza się tak pod względem rolnictwa, jak pod względem chowu bydła. Wojny XVII wieku zamieniły prawie cały dawniejszy komitat Békéski w pustynię; dopiero na początku XVIII wieku zaludnił się na nowo. J. Harrukern zakupił 1719 roku prawie cały ten komitat od rządu i obsadził go Madziarami, Słowianami i Niemcami, rozdzielając ich po różnych miejscach, według narodowości i religii. Teraz liczą tu około 170,000 Madziarów, 60,000 Słowian, 30,000 Wołochów. Niemców i Żydów nie wiele. Pod względem religii $^2/_7$ części ludności są wyznania ewangelicko-reformowanego, $^2/_7$ ewangelicko-augsburskiego (luterańskiego), prawie $^2/_7$ katolickiego, a $^1/_7$ grecko-nieunickiego. Stolicą jest miasto Gyula (wymawia się: *Djula*). Inne ważniejsze miasta są: Békés, Mako i Szarvas (wymawia się: *Sarwasz*). Ale najbardziej uwagi godną jest wieś Mezöhegyes (wymawia się: *Meze-hedjesz*), gdzie cesarz Józef II 1785 roku założył stadninę rządową. Jest to zakład jeden z najznakomitszych w Europie; zatrudnia w lecie około 7,000 ludzi i wydaje zwykle do 3,000 koni najpiękniejszej rassy, tak węgierskiej jak zagranicznej.

Bekier (Jan). Rodem z Magdeburga, był mincarzem w Poznaniu gdzie roku 1612 dzierżawił mennicę miejską. Miasto miało tylko prawo wybijania najdrobniejszych pieniążków, to jest denarów pojedyńczych i potrójnych. Gdy Bekier źle na tém wychodził, tegoż jeszcze roku *precz zbieżał i do Łobżenice udać mu się przyszło*. W Łobżenicy, zamożnego domu Krotowskich własnością będącej, wybijał nie wiadomio dotychczas jakiem prawem, denarki noszące herb Bróg czyli Leszczyc (Krotowskich). Denarki te dotychczas z roku 1613 i 1614 znane, należą do białych kruków. W Sierpniu 1614 r. znajdujemy Bekiera znów w Poznaniu, przy mennicy miejskiej, od roku 1615 pojawiają się też znowu drobne pieniążki tego miasta. *K. B.*

Bekiesz (Kacper), pochodził z węgierskiej familii. Ojciec jego był bardzo możnym i czynnym człowiekiem na dworze Jana Zygmunta Zapolskiego księcia siedmiogrodzkiego; posłował dwa razy do Turcyi i pełnił urząd podkomorzego. Kacper odziedziczył po ojcu względy książęce, tak że sam prawie na miejscu Zygmunta państwem rządził. Po śmierci Jana Zygmunta, Kacper Bekiesz, czy stosownie do myśli zmarłego, czy też z własnej pobudki, czując się na siłach, zaczął ubiegać się z Stefanem Batorym o tron siedmiogrodzki. Bekiesz miał nawet za sobą Maxymilijana cesarza austryjackiego, który chciał widzieć go księ-

ciem Siedmiogrodu i żądał jego elekcyi; wszakże z powodu oburzenia katolików (był bowiem socyjaninem), którzy się w nim różnowiercy i prześladownika lękali, obranym nie został. Gdy więc Stefan Batory zasiadł na księstwie, Bekieszowie, obawiając się jego zemsty, opuścili znaczne majątki i uszli z życiem w kraj obcy. Lecz kiedy Stefan obrany został królem polskim, Kacper i brat jego Gabryel, ufając wielkości duszy Batorego, mimo współzawodnictwa, które ich kiedyś różniło, przybyli do Polski, prosząc o przebaczenie, zgodę i pomoc. I nie omylili się na Batorym, który im zaraz przebaczył urazy; Kacprowi powierzył dowództwo nad piechotą węgierską, a Gabryjelowi nad jazdą. Obaj Bekieszowie dali wielkie dowody męztwa, wierności i poświęcenia dla króla; lecz Gabryjel wkrótce zginął przy szturmie Pskowa. Kacper żył dłużej i wsławił się, jako dobry żołnierz, lubiony od króla i wojska. Mężny rycerz, dumny i nikomu nie ustępujący człowiek, w przedmiocie wiary skłonił się ku nowej reformie; będąc naprzód anabaptystą lub socyjaninem, stał się potém zupełnym niedowiarkiem i przyszedł do ateuszostwa. We dwa lata po wyprawie z królem Stefanem przeciw Gdańszczanom, napadającym na Elbląg, umarł Kacper Bekiesz w Grodnie (1580 roku), powierzając syna swego opiece króla i przyjaźni Zamoyskiego (ob. niżej). Król kazał zwłoki jego przewieść do Wilna, a gdy nie chciano ich pochować na żadnym cmentarzu, z powodu że zmarły nie trzymał się żadnej religii, złożono je na wierzchołku jednego z piaszczystych wzgórzy nad rzeką Wilejką, gdzie król Stefan, na pamiątkę kazał postawić wieżyczkę. Góra ta dotychczas nazywa się *Bekieszowa*. Wieżyczka zawaliła się do połowy; wewnątrz ma rodzaj sklepu, gdzie spoczywają zwłoki zmarłego. Kacper Bekiesz, oprócz tej góry, zostawił jeszcze imię swoje pewnemu rodzajowi ubrania z futrem, które nazywają *Bekieszą*. — **Bekiesz** (Władysław), Węgier, syn poprzedzającego, przypuszczony do indygenatu polskiego 1593 r. osiadł w Polsce, gdzie po elekcyi Zygmunta III będąc dworzaninem i rotmistrzem królewskim, stawał mężnie pod Byczyną 1587 r. przeciw Maxymilijanowi arcyksięciu austryjackiemu i tam był ranny. W Węgrzech z ochotnikami, z chwałą odbył wyprawę i w jedném spotkaniu szczęśliwie Turków poraził, i 49 wielbłądów i mułów, obciążonych zdobyczą do obozu sprowadził. Jako pułkownik węgierskiego pułku, z wojskiem swém Zygmunta III w 1598 roku do Szwecyi odprowadził. Wysiadłszy z okrętów, wojska swe pod Stekenburgiem rozłożył, tak iż gotowe było do spotkania się gdyby Karol Suderman z wojskiem przybył. Gdy Karol w kilka dni nadciągnął, zaczęły się potyczki, a gdy Węgrom szczęśliwie poszło, Bekiesz z całym pułkiem ruszył naprzód i byłby zniósł Szwedów, gdyby król nie kazał zaprzestać bitwy. Następnie w czasie zaczętej wojny z Karolem, Bekiesz osadzony z załogą w Kalmarze w Szwecyi, twierdzy najmniej opatrzonej, musiał się poddać Sudermanowi; uwolniony został za wypuszczeniem jeńców znajdujących się u króla Zygmunta. W 1600 roku dowodził pułkiem przy hetmanie Zamojskim i wiele dopomógł do zwycięztwa nad Michałem hospodarem. Za zasługi udarował go król starostwami: szreńskiem, bracławskiem i chauweleńskiem w Inflantach. *L. H.*

Bekiesz, herb rodziny węgierskiej tegoż nazwiska, a przydomku de Korniath, wprowadzony do Polski za Stefana Batorego, do herbów polskich policzony, w r. 1593 przy udzieleniu indygenatu Gabryelowi i Władysławowi Bekieszom synom Kacpra, sławnego pod Stefanem Batorym wojownika. Jest noga orła złota, pierze na niej czarne; w górnym prawym kącie tarczy księżyc złoty rogami do góry, w dolnym lewym gwiazda srebrna ośmiokątna. Pole tarczy brunatne. W szczycie hełmu trzy strusie pióra. Niesiecki uważa go za odmianę herbu Topacz. *J. Bl.*

Bekiesza, futro długie, zrobione krojem węgierskim.

Bekker (Baltazar), teolog i uczony hollenderski, urodził się pod Gronningą **1634**, umarł w Amsterdamie **1698** r. Był pastorem i predykantem w różnych kościołach protestanckich, ale posądzany o socynijanizm, usunięty został od tych obowiązków. Pisał wiele dzieł, z których największego nabyło rozgłosu: *De betoverde weereld,* to jest „Świat zaczarowany“ (Amsterdam, **1691—94**; z hollenderskiego tłómaczony na francuzki, tamże **1694**, w **4**-ch tomach, i na niemiecki w Lipsku **1781—82**, w **3**-ch tomach). Bekker występuje w tém dziele przeciw władzy przypisywanej czartom; ale pomimo pism Bayle'go, wiara w czary i demonomanija silnie jeszcze panowały w Europie przy końcu XVII wieku, nawet pomiędzy teologami, i księga Bekkera ściągnęła na niego prześladowanie. Bekker, zacząwszy od zaprzeczania władzy szatana, odważył się w końcu zuchwale twierdzić nawet, że on nie istnieje. „Gdyby był djabeł, mówi, zemściłby się za wojnę którą mu wypowiedziałem.“ Podług niego, wąż który uwiódł pierwszych rodziców naszych, nie był czartem, ale prawdziwym wężem. Autor wysila się mozolnie nad wykładem textów sprzyjających jego twierdzeniom, a uchylaniem przeciwnych. Przypuszcza wszakże aniołów, chociaż utrzymuje, że rozumem nie można udowodnić ich istnienia. Wolter na końcu swego rozbioru dzieła Bekkera, powiada, że gdyby sam djabeł musiał czytać „Świat zaczarowany, nigdyby nie przebaczył autorowi, że go znudził tak śmiertelnie.“ Zwolennicy atoli Bekkera bili na cześć jego medale; nieprzyjaciele zaś wybili także medal z wyobrażeniem djabła w postaci kaznodziei siedzącego na ośle. Bekker był bardzo szpetny; policzki miał nadzwyczaj wypukłe, a nos i brodę tak śpiczaste, że się prawie z sobą stykały, co dawało powód do epigrammatów, porównywających go z djabłem. Chociaż teolog głęboki, Bekker był miernym kaznodzieją; szpikował nawet swe kazania niewczesnemi dowcipkami. Syn jego Jan Henryk Bekker wydał książkę o ostatnich chwilach ojca, a Swager, jego życie, przygody i zdania (Lipsk, **1820** roku).

Bekker (Elżbieta), jedna z najznakomitszych autorek hollenderskich, urodzona **1738** r. w Vliessingen, żona pastora reformowanego Wolfa w Beemste. Pierwsze jej prace były satyryczne, jak np. wyborna i dowcipna powieść: *De menuet en de Dominnes-Pruik;* następnie pisała większe poemata treści poważnej: *Walcheren; Jacob klagt by het tyk van Rachel; Andromache and Agamemnon* i wiele innych. Po śmierci męża swego, wraz z przyjaciółką swoją, Agatą Deken (ob.), udała się do Francyi, gdzie z trudnością tylko w epoce rewolucyjnej uszła gilotyny. Z nią też Elżbieta pisała najlepsze swoje romanse, jak np.: *Historie van Mejuffrow Sara Burgerhart* (Haga, **1782**); *Brieven van Abraham Blonkaart* (**3** tomy, **1787** roku), które przełożono na języki francuzki, angielski i niemiecki, i które słusznie dotąd jeszcze przez Hollendrów uważane bywają za klassyczne utwory ich literatury. Umarła w Hadze **1804** r.

Bekker (August Emmanuel), znakomity filolog niemiecki, urodzony **1785** r. w Berlinie, syn ubogich rodziców, żelazną pracą doszedłszy możności udania się na uniwersytet w Halli, wkrótce został jednym z najulubieńszych uczniów sławnego wydawcy Homera, F. A Wolfa. W **1810** r. Bekker został professorem uniwersytetu berlińskiego, później kosztem rządu odbył podróż do Paryża, gdzie gorliwie pracował nad porównywaniem różnych kodexów klassycznych. W roku **1815** został członkiem akademji nauk w Berlinie; następnie udał się do Włoch, w celu objaśnienia świeżo przez Niebuhra odkrytych *Instytucyi* Gajusa, i przygotowania nowej edycyi Arystotelesa. Do najważniejszych dzieł i wydań Bek-

kera należą: *Anecdota graeca* (3 tomy; Berlin, 1814—21); *Platon* (10 tomów; 1814 — 21); *Arystoteles* (4 tomy; 1831 — 36); *Tucydydes* (3 tomy; Oxford, 1821), i mnóstwo innych. Wychodzące w Bonn *Corpus scriptorum historiae byzantinae* zawiera 24 tomów jego redakcyi.

Beklemisz (Michał), książę szyryński, syn księcia Bachmeta Useinowa, który przybywszy w 1196 r. z Wielkiej hordy, opanował Meszczerę. Beklemisz przyjął wiarę chrześcijańską i imię Michała. Zbudował w mieście Andrejewie kościół Przemienienia Pańskiego, tudzież nawrócił wielu na wiarę chrystusową. — Wnuk Michała *Juryj Fiedorowicz*, walczył obok księcia Dymitra Dońskiego przeciw Mamajowi. — Prawnuk Michała *Alexander Jurjewicz Ukowicz*, odstąpił Dymitrowi Dońskiemu Meszczersk.— Michał Beklemisz był głową rodu książąt Meszczerskich.

Beklemiszew (Iwan Nikitycz), *Berseń*, należał do celniejszych dyplomatyków rossyjskich, za panowania Iwana Wasilewicza III. W r. 1490 był prystawem przy pośle cesarza Maxymilijana do Moskwy Delatorze; a we dwa lata potém sam posłował do Kazimierza Jagiellończyka, króla polskiego, z żądaniem zwrotu miasta Rohaczewa i innych. W 1502 roku jeździł w poselstwie do Mengli-Gireja, hana krymskiego. Wasil Michajłowicz, książę Werejski, który uciekł do Litwy i później zamierzał wrócić do Moskwy, prosił r. 1493 Beklemiszewa, aby za pośrednictwem syna i małżonki cara, wyjednał mu przebaczenie; ale szczęście nie sprzyjało Beklemiszewowi pod panowaniem Wasila. Wmięszany w sprawę Maxyma Greka, przekonany o zuchwałe słowa przeciw carowi, Beklemiszew był sądzony i ścięty 1525 r.

Bekler (*Boekler*), doktor medycyny, sprowadzony ze Strasburga przez króla Stanisława Augusta na nadwornego lekarza. Podług świadectwa doktora Lafontain'a, Bekler pierwszy był który krowiankę zaczął szczepić w Warszawie. Przywiązany do swego monarchy i wierny mu zawsze, był obecny przy każdym obiedzie, przy każdej uczcie, i przestrzegał króla tak co do wyboru potraw, jako i wstrzemięźliwości ich używania. Na *obiadach uczonych czwartkowych* był także nieodstępnym. Towarzyszył królowi do Petersburga i tam bawił aż do chwili jego śmierci.

Bekleszow (Alexander), generał piechoty wojsk rossyjskich, urodził się roku 1745. W latach 1770 i 1774 znajdował się na okrętach wojennych podczas wypraw na Archipelag. W roku 1787 wszedłszy w służbę cywilną, zarządzał w różnych czasach gubernijami: inflancką, mińską, wołyńską, podolską, kijowską, czernihowską, półtawską, moskiewską i t. d., jako gubernator lub generał-gubernator; był później senatorem, członkiem rady państwa i generalnym prokuratorem. Przy urządzeniu milicyi w r. 1807 mianowany został głównodowodzącym drugim obwodem, który się składał z gubernij nadbaltyckich i pskowskiej. Umarł w Rydze 1808 r.

Bekowisko, (Rykowisko), miejsce schadzki jeleni i łań w czasie ich popędu płciowego, które zwane *bekaniem*, przypada w końcu Sierpnia lub na początku Września, u starych wcześniej, u młodych oraz w zwierzyńcach nieco później i trwa 5—6 tygodni. Opuszczają wówczas jelenie zwykłą swą *ostoję*, szukając miejsc otwartych, jako to: halizn pól, na których silném *beczeniem* lub *rykiem* często o milę słyszeć się dającym; zwabiwszy samców rywali, dogodniej z niemi odbyć mogą walkę. Mają też upodobanie do plantacyj czyli miejsc młodemi drzewkami regularnie wysadzonych, które walką i bieganiem do szczętu prawie niszczą, jeśli przezorny gospodarz leśny strzałami nie odstraszy ich od tak szkodliwego wyboru miejsca (ob. *Jeleń*). *E. P.*

Bektaszi albo **Beigtaszi**, zakon mnichów czyli derwiszów tureckich, założony przez Hadżę Bektasz teologa muzułmańskiego, urodzonego w Korassanie, zwanego świętym. Sułtan Amurat I, słysząc o jego dziełach i świętobliwości, wezwał go o pobłogosławienie pierwszej chorągwi gwardyi janczarskiej (1362). W czasie obrządku Bektasz przykrył głowę stojącemu obok janczarowi szerokim rękawem swej białej sukni, i odtąd janczarowie nosili okrycie głowy w kształcie tego rękawa. Umarł w Kir-Szer 1367 r. Zakonnicy Bektaszi żyją z jałmużny i pracy rąk, prowadzą życie wędrowne, pełne przygód i wolno im się nawet żenić. Za istnienia janczarów ośmiu bektaszich mieszkało zawsze w koszarach gwardyi, a w czasie uroczystych wystąpień pokryci zielonem suknem, poprzedzali agę janczarów, napełniając powietrze wrzaskiem.

Bekwark, Bekfark, sławny muzyk na lutni, na dworze Zygmunta Starego. On rozweselał smętne godziny tego króla, a Bona zwała go swoim amfijonem. Nigdy, kiedy go proszono, aby wdzięcznością swej muzyki ludzi rozweselił, nie był chętny; jak wyraża Krzysztof Falibogowski *Discurs marnotrawstwa* roku 1625. Mieli jednak nań ten fortel: wziął kto lutnię w rękę i grał co umiał, aby Bekwarka drażnił, czego on słuchając i z żymając się, jako dobry muzyk, porywał lutnię w rękę, lub swoją podać kazał, i wtedy grał z natchnieniem zachwycając obecnych słuchaczy. Z lutnią też w rękach umarł. W śród dnia gorącego, w południowej dobie, w swojej komnacie przygrywał na lutni i śpiewał. Nagle głos jego ustał, nie skończył zaczętej pieśni, a lutnia jego pierwszy raz niesforne wydawszy tony, zmartwych ręku wypadł Tak skończył życie ten wielki muzyk, podziw spółczesnych, którego pamięć uwieczniło przysłowie narodowe: *Nie każdy weźmie po Bekwarku lutnię*. Jan Kochanowski, Malcher Pudłowski we *Fraszkach*, chlubne mu poświęcili wspomnienie. *K. Wł. W.*

el, ob. *Baal*.

Bel (Maciej), Słowak, urodzony w Oczowie 1684, umarł 1749 r., liczy się do najznakomitszych pisarzy węgierskich i uważa się za ojca statystyki królestwa węgierskiego. Początki nauk odebrał w kraju, kończył je w Halli, gdzie dla młodzieży węgierskiej ewangelickiego wyznania, poświęcającej się stanowi duchownemu, istnieje dotąd stałe stypendyjum, podobnie jak w Jenie. Powróciwszy do kraju, był najprzód nauczycielem i dyrektorem seminaryjum ducownego w Zwoleniu (Neusohl), potém nauczycielem religii i dyrektorem liceum ewangelickiego, oraz kaznodzieją niemieckiego kościoła w Presburgu. Mąż wielostronnej nauki, pisał dzieła we wszystkich językach panujących w Węgrzeeh, najwięcej po łacinie. Treść ich historyczna, geograficzna, filologiczna, religijna. Znakomitsze z nich są: *Hungariae antiquae et novae prodromus* (Norymberga, 1723); *Adparatus ad historiam Hungariae* (Presburg, 1735—46), wyszedł tylko początek. Tu zamieścił z rękopismu Łaskiego wojewody sieradzkiego, historyję jego poselstwa do Turcyi, dokąd wysłał go był Jan Zapolski król węgierski. Najznakomitsze jest: *Notia Hungariae novae historico-geographica* etc. (Wiedeń, 1735—42), opisujące szczegółowo pojedyńcze kraju komitaty; wyszły 4 tomy, reszta gotowego rękopismu znajduje się w księgozbiorze hrabiów Batthyanich, częścią przez zamoczenie uszkodzona. Wydał wspólnie z Danielem Krmanem *Bibliją braci czeskich* z 1613 roku, z obszerną przedmową i licznemi poprawkami (Halla, 1722), powtórnie 1745, potrzecie 1766, w Halli drukowano Nowy Testament 1709. Przetłómaczył na język czeski z niemieckiego Arndta: *Ogródek rajski*, 1720, bez miejsca, często drukowane dziełko, ostatni raz w Pradze 1811 r. Wydał i opatrzył tłómaczeniem czeskiém: *Flos medicinae scholae salernitanae* (Presburg, 1721); *Collarii liber memorialis latinitatis probatae*

(Norimbergae, 1719); trzykrotnie drukowane; *Ortographia Bohemo-Slavica* (Peszt, 1720), którą niektórzy przypisują Pawłowi Jakobejmowi. Bel pisał także wiersze duchowno-weselnej treści, z których niektóre tylko pozostały, między niemi wiersz weselny po czesku, drukowany 1726 r. w Presburgu. *Dr. C.*

Bela (po polsku: *Biała*), jedno z trzynastu miast Spiskich w Węgrzech, które 1412 roku król węgierski Zygmunt (później cesarz), zastawił był u Władysława Jagiełły. Miasto liczy 2,900 mieszkańców, prawie samych Niemców, wyznania katolickiego i ewangelicko-augsburskiego; i sławne jest wyrabianiem wódki z jałowcu, zwanej Borowiczką. Leży nad Popradem przy gościńcu bitym, prowadzącym z Lewoczy (*Leutschau*) i Kezmarku, do Starej Wsi (Altendorf, O-falu), a potém (w Galicyi) do Czorsztyna, Nowego Targu i Krakowa. Tędy prowadzą zwykle bryki z winem węgierskiem z Kezmarku do Polski.

Bela papieru ma 10 ryz, czyli 200 liber.

Bela; jest to imię czterech królów węgierskich z rodziny Arpad. — **Bela I**, panujący za czasów naszego Bolesława śmiałego, od roku 1061 do roku 1063, przytłumił silnie ostatnie usiłowania Węgrów powrotu do religii pogańskiej. Przez zaprowadzenie porządnych miar, wag i monet w Węgrzech, stał się w kraju swym twórcą kommunikacyi handlowej. On pierwszy, zamiast zwołania całej szlachty na sejm do królewskiego Bielehradu (Stuhlweisenburg), wezwał nań tylko po 2 szlachty z każdego komitatu; przez co zaprowadził reprezentacyją (zastępstwo) na sejmie. — **Bela II**, zwany Ślepym, był równoczesnym naszego Bolesława III Krzywoustego i Władysława II, i siedział na tronie od r. 1131 do r. 1141; ale właściwie panowała za niego żona jego, okrutna Helena. Po jej śmierci Bela szukał pocieszenia w trunku, i wkrótce znalazł śmierć na dnie kielicha. Jego to tyczy się przysłowie polskie: „Pijany, jak Bela.“ — **Bela III**, wychowany w Konstantynopolu, panował od r. 1174 do 1196 za czasów naszego Mieczysława III Starego, Kazimierza II Sprawiedliwego i Leszka Białego. Zaprowadził na dworze węgierskim zwyczaje i obyczaje byzantyńskie, co pod niejakim względem miało korzystny wpływ na nieokrzesane obyczaje krajowe; ale zbytnia uległość Beli dla cesarza greckiego Emanuela, zagrażała niepodległości korony węgierskiej. — **Bela IV** królował od r. 1255 do roku 1270, kiedy u nas panował Bolesław V Wstydliwy. Był synem króla Andrzeja II, na którym szlachta węgierska wymogła była roku 1222 ustawę zasadniczą („złotą bullę“) Węgier. Pragnąc uszczuplić władzę szlachty, a powiększyć władzę królewską, Bela IV wzniecił w kraju powszechne nieukontentowanie tak dalece, że część szlachty powołała na tron austryjackiego księcia Fryderyka II. Bela pobił go roku 1236 i kraj jego spustoszył. Ale kiedy roku 1241 hordy mongolskie z Azyi przez Polskę i Karpaty do Węgier wpadły, wszystko ogniem i mieczem niszczyły, i Belę nad rzeką Sajo na głowę pobiły, musiał Bela szukać schronienia u swego przeciwnika, Fryderyka. Ten dozwolił Beli pobytu w księstwie austryjackiem; ale wprzódy zabrał mu przywiezione skarby i wymógł na nim odstąpienie sobie trzech przyległych komitatów. W rok potém Mongołowie otrzymali wiadomość o śmierci swego chana i nagle Węgry opuścili. Wrócił więc Bela IV do kraju, a pragnąc zatrzéć ślady okropnego zniszczenia, zaczął budować miasta, sprowadzał z nad Elby i Renu osadników niemieckich i zaludniał nimi krainy w pustynie zamienione. Węgry o tyle się dźwignęły, że Bela roku 1246 mógł sobie powetować na Fryderyku niegościnne przyjęcie, i pobił go pod *Wienerisch-Neustadt*, a roku 1262 był w stanie odeprzeć siłą nowe usiłowania Mongołów wpadnięcia do Węgier. Król ten umarł roku 1270, doznawszy w ostatnich

latach życia niemało zmartwienia z powodu syna Stefana, który kilkakrotnie przeciw własnemu ojcu powstawał.

Beliour, Francuz, zaciągnął się pod chorągiew konfederacyi barskiej, i mężnie walczył. Wzięty do niewoli, wysłany został na Syberyją. Wróciwszy do Warszawy, przygody swoje w języku francuzkim opisał. Wyszło to dzieło w drukarni Grella bezimiennie. Był później, po upadku konfederacyi barskiej, dowódzcą pułku pieszego imienia Działyńskich.

Beldenak (Jens Andersen), biskup duński, urodzony w Börglum w Jutlandyi, syn szewca. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, odbył podróż do Niemiec i Włoch, po powrocie zkąd mianowany biskupem Fionii, użyty został przez króla duńskiego Jana do różnych poselstw, między innemi w **1503** roku do Lubeki, w celu oswobodzenia z niewoli hanzeatyckiej królewnej duńskiej, a królowej szwedzkiej, Krystyny. W **1517** r. Krystyjan II, za wydanie Lubekczykom pieniędzy skarbowych, kazał go uwięzić i uwolnił tylko pod warunkiem zrzeczenia się swojej dyjecezyi i zapłacenia summy **80,000** guldenów; wszakże w trzy lata później, kiey królowi szło o skłonienie Szwedów do złożenia mu hołdu, tenże użył wymowy Beldenaka i zamianowawszv go na nowo biskupem Skany, wysłał do Stockholmu, gdzie przed sejmem tak dzielnie bronił praw Krystyjana II do korony szwedzkiej, że stany natychmiast ogłosiły go królem. Monarcha ten wynagrodził go następnie biskupstwem w Strängnes, lecz już w **1522** roku wtrącił go powtórnie do więzienia, pod fałszywym pozorem, że namówił go do rzezi stockholmskiej, a niewinny biskup byłby zapewne zginął na rusztowaniu, gdyby go nie uwolnili Lubekczycy. Król Frederyk I kazał go po raz trzeci uwięzić, ale Beldenak się okupił, złożył godności i udał się do Lubeki, gdzie umarł w **1532** roku.

Belebej, miasto powiatowe gubernii orenburgskiej, nad rzeką Belebej, wpadającą w Uzeń, leży o werst **167** od miasta gubernijalnego Ufy. Założone przez Tatarów, przed przyłączeniem do Rossyi; podniesione do stopnia miasta powiatowego roku **1796**. Liczy około **1,200** mieszkańców płci obojga. — *Belebejowski powiat*, zajmuje przestrzeni **19,485** werst □. Mieszkańców ma **109,760** płci obojga. Ziemia nie nader urodzajna. Znaczną część przemysłu miejscowego stanowi pszczelnictwo. W powiecie znajdują się: twierdza Najgabak, założona roku **1735** nad rzeką Iką; **4** fabryki miedzi, gdzie się wyrabia tego kruszcu do **20,000** pudów rocznie. Wykopują się tu: kość słoniowa, koście ogromnych zwierząt i ludzkie, w starodawnych kopalniach.

Belem skrócone z *Betleem*, nazwa przedmieścia Lizbony, przy ujściu Tagu, zawierającego około **5,000** ludności, połączonego ze stolicą cyrkułami Alcantara i Jonqueira. Otrzymało nazwisko od kościoła Najświętszej Panny Betleemskiej, przez króla Emmanuela założonego w r. **1499** po powrocie z Indyjów *Vasco de Gamy*. W połączonym z tymże kościołem klasztorze Hieronimitów, znajduje się wspaniała pieczara z białego marmuru, chroniąca zwłoki książąt i księżniczek krwi królewskiej. Po trzęsieniu ziemi w roku **1757** wystawiono tu pyszny pałac królewski; zasługuje także na uwagę starożytna wieża, będąca dziś więzieniem stanu. Belem w **1807** roku zdobyte zostało przez Francuzów, a w **1832** roku przez Don Pedra.

Belem (Joanna de, właściwie *La Pineau*), urodzona w **1734** roku w Namur, córka ubogiego szewca; obdarzona nadzwyczajną pięknością i wielkim naturalnym rozsądkiem, przybyła **1751** r. do Bruxelli, gdzie po niejakim pobycie w domach publicznych, została kochanką sławnego przywódzcy rewolucyi brabanckiej, adwokata Van der Not (*ob.*), na którego, równie jak na całe zwycięzkie stronnictwo,

tak silne wywierała wpływy, że zwano ją jego nimfą Egeryją. Po przytłumieniu powstania, Joanna umarła w zasłużonej nędzy. Bliższe szczegóły o tej ciekawej postaci spisał Beaunoir w rzadkiém już dzisiaj dziele, p. t.: *Vie amoureuse de Jeanne de Belem* (Bruxella 1790).

Belemnitella ob. *Belemnity*.

Belemnity (*Belemnites*, kamień postać strzały mający). Skamieniałości często u nas trafiające się i znane u ludu pod nazwą *pazurów djabelskich* lub *strzałek piorunowych*, od niepamiętnych czasów wzbudzały w całym świecie ciekawość ogólną. Pierwszy raz nazwa *belemnitów* występuje w 1546 roku w dziełach Agrykoli. Niektórzy z badaczy utrzymują, że Teofrast już znał belemnity, wszelako frazes Teofrasta, na którym opiera się to przypuszczenie, zdaje się mieć inne skamieniałości na względzie. Nazwy przez lud nasz tym skamieniałościom nadawane wskazują już, jak dziwaczne pojęcia ma ogół o ich przyrodzie i początku. Pojęcia takie na całym istnieją świecie, a zrodziła je ta okoliczność, że szczątki tych zwierząt w większej części zbiorów przechowywane, przedstawiają zwykle bardzo tylko małą część zwierzęcia. Żeby pojąć należycie, czém rzeczywiście są owe ciała walcowe lub nieco spłaszczone, zaokrąglone lub zaostrzone z jednego, a złamane z drugiego końca, brunatne lub czarniawe, twarde i wpół przezroczyste, które *belemnitami* zowiemy, potrzeba sobie przypomnieć budowę niektórych rodzajów mięczaków głowonogich, jak *atramentnice* (*Sepia*) i *kalmary* (*Loligo* Lam.). Mięczaki te wewnątrz ciała posiadają muszlę wapienną szczególniejszego kształtu, znaną w handlu pod nazwą kość sepii (*os sepiae*) i mającą pewne zastosowania. Otóż belemnit jest nie czém inném, jak tak zwanym dziobem (*rostrum*), czyli tylnym końcem owej muszli mięczaka głowonogiego niegdyś żyjącego. Wiele jednak czasu potrzeba było nim nauka rozwikłała wątpliwości i dowiodła rzeczywistej przyrody belemnitów. Przy końcu XVI wieku Mercati belemnity uważał za skamieniałe daktyle. W 1599 r. Imperato opisał je jako stalaktyty (sopleńce). 1601 r. Libarius ogłosił je za stwardniały bursztyn i dopiero w 1686 roku Lister pierwszy zaliczył je do zwierząt kopalnych, stawiając je bezpośrednio obok jeżowców. Volkmann w 1720 roku poczytywał belemnity za kolce lub kręgi ryb, a w 1724 r. Ernart pierwszy ogłosił je za morskie mięczaki, bliskie żeglarkom i utworzone nakładaniem się warstw współśrodkowych zewnętrznych. Zdanie to jednak nie odrazu przyjęto, i w 1729 r. Bourquet starał się jeszcze dowieść, że belemnity są tylko zębami wielorybów. Inni badacze mieli je za kolce jeżowców lub skamieniałe holoturije. Od 1764 do 1799 r. Platt, Walch, Guettard i de Luc, zbadali bliżej budowę wewnętrzną belemnitów i dowiedli, że budowa ta zbliża się całkowicie do budowy mięczaków głowonogich. Znakomite monografije belemnitów ogłoszone przez Millera, Blainville'a i Volza, od 1823 do 1830 r., ustaliły stanowczo rzeczywiste stanowisko belemnitów w szeregu jestestw żyjących, a nakoniec panom Buckland i Agassiz udało się znaleźć w niektórych okazach belemnitów wyraźne ślady pęcherzyka, atramentowego, który żyjące dziś głowonogie mięczaki posiadają. W ostatnich czasach d'Orbigny, w swojej paleontologii francuzkiej, szczegółowo opisał belemnity. Okazał on, jaką postać musiało mieć zwierzę całkowite, zbadał jego charaktery i prawdopodobne obyczaje, nakoniec podział gruppy belemnitów na gatunki, oparł na rozumowanych zasadach. W roku 1844 nakoniec Owen ogłosił rozprawę, w której opisuje kilka bardzo ciekawych okazów, w których całkowite zwierzę znaleziono. Zwierzę okazało się zupełnie odpowiednie pojęciu, jakie o niém w ostatnich czasach paleontologowie mieli i wnioski nauki zwycięzko przez same fakta stwierdzone zostały. Bele-

mnity więc są dziobem muszli wzdłuż grzbietu mięczaka dziś nieżyjącego, wewnątrz jego ciała utworzonej. Dziób ten, stanowiący część tylną muszli, najczęściej w stanie kopalnym się natrafia. Jest on walcowaty, lub mniej więcej spłaszczony; podłużne przecięcie okazuje, że składa się z cienkich warstewek współśrodkowych z zewnątrz ułożonych. Jest on twardy i ciężki, co prawdopodobnie skamienieniu przypisać potrzeba, pierwiastkowo zaś musiał być kredowym, jak dzisiejsze kości sepii, warstwy zaś współśrodkowe, z których się składa, za życia zwierzęcia się tworzyły. Belemnity często mają rowki podłużne w sobie, albo odpowiadające stronie brzusznej i grzbietowej zwierzęcia, albo nawet odpowiadające jego bokom. Mięczak za życia przedstawiał ciało przedłużone wywysmukłe, jak dzisiejsze kalmary. Na głowie jego znajdowało się ośm ramion z rogowatemi haczykami, w dwóch szeregach na ramionach osadzonemi; każde ramię nosiło na sobie od piętnastu do dwudziestu par podobnych haczyków. Jeżeli jeszcze ramiona te prawdopodobnie opatrzone były brodawkami do przytykania się służącemi, jak to u dzisiejszych głowonogich ma miejsce, to ramiona belemnitów przedstawiały broń zaczepną potężną. Głowa, oczy i płetwy urządzone były prawdopodobnie jak u dziś żyjących pokrewnych im mięczaków. Wewnątrz ciała posiadały worek do atramentu, owalny, zupełnie podobny do worka żyjących atramentnic. Atrament nawet tak dalece się przechował w okazach przez Owena opisanych, że go można było użyć, jak sepii dziś w malarstwie używanej. Wnioskując z charakterów zewnętrznych o obyczajach i sposobie życia belemnitów, ostatecznie widzimy, że belemnity były to mięczaki nader drapieżne, chwytające potężnie ryby i mięczaki służące im za pożywienie. Postać ich wysmukła i położenie płetw dowodzi, że musiały być doskonałemi pływakami naprzód i w tył. Niektóre z nich, sądząc ze szczątków pozostałych, musiały do znacznych dochodzić rozmiarów, wynoszących najmniej cztery stopy długości. Środkami obrony, jak dzisiejszym głowonogim służył im ów atrament, którym zaczerniały w chwili niebezpieczeństwa wodę na około siebie i tym sposobem uchodziły przed nieprzyjacielem. Dzisiejsi paleontologowie odróżniają około sześćdziesięciu gatunków kopalnych belemnitów. Znajdują się one we wszystkich pokładach okresu jurajsskiego, począwszy od formacyi liasu, gdzie ich jest liczebnie najwięcej; wiele gatunków znajduje się w pokładach oolitowych i oxfordzkich, ale już bardzo mało w wyższych pokładach jurajskich. W okresie kredowym dosyć są obfite w pokładach neokomijnych; w gault'ecie i kredzie chlorytowej znajduje się po jednym tylko gatunku. W kredzie białej belemnitów właściwych nie ma; zastąpione one tu są przez rodzaj *Belemnitella*, różniący się od belemnitów właściwych szparą na brzegu przednim dzioba i dwoma bocznemi rowkami, których belemnity nie mają. Belemnitelli znane są trzy gatunki. *K. J.*

Belenus, główne bożyszcze niektórych prowincyi Gallii, czczone nadewszystko w Panonii, Illiryi i Noryce. Sądzą że pod tém nazwiskiem ludy te wielbiły słońce i że Belenus był tém samém, co *Apollo* u Greków i *Orus* u Egipcyjan. Niektórzy uczeni piszą wyraz ten po grecku i rozumieją przez to liczbę 365, to jest ilość dni roku.

Belfast, miasto handlowe w hrabstwie Antrim (w Irlandyi), na północ od Dublinu, w głębi wspaniałej zatoki Carrickfergus, gdzie wpada spławna rzeka Lagan, z portem połączonym z jeziorem Loug-Neagh za pomocą kanału. Dwa mosty zbudowane na rzece Lagan łączą Belfast z przedmieściem Ballymacarret. Miasto po większej części murowane, dobrze jest zabudowane. W 1758 roku liczyło zaledwie 8—9,000 mieszkańców; dziś ludność jego wynosi przeszło 80,000; siedlisko biskupa katolickiego, 4 kościoły katolickie, 2 protestanckie i wiele ko-

ściełów i kaplic różnych wyznań, zakład naukowy wyższy (Royal academical Institution), dwa gimnazyja, liczne zakłady dobroczynne. Belfast jest głównem ogniskiem wyrobu i handlu płótnami irlandzkiemi. Wyroby bawełniane, płótno konopne, len, zboże, konie, stanowią przedmiot handlu wywozowego, prowadzonego na wielką skalę z Wielką Brytaniją, Ameryką, Indyjami, Rossyją, a nawet Chinami.

Belfegor, nazwa bożyszcza Ammonitów, Moabitów i Madyjanitów, które w teogonii syryjskiej, raz jest słońcem, inny raz Saturnem, a najczęściej *Pryapem*. Według jednych, kapłani poświęcali mu ludzi, których ciało pożerali sami, według innych składano mu ofiary nieczyste. Rzeczywiście nie ma pewnych wiadomości o tém bóstwie; rabiniczne tylko podania wzmiankują, że czczone było w sposób uwłaczający wstydowi i skromności. Orygenes utrzymuje, że w starożytnym języku hebrajskim, wyraz ten znaczył wyobrażenie nieczystości, dodaje zresztą, że bóstwo tego imienia czczono w kraju Madyjanitów, mianowicie przez kobiety. Mojżesz *(IV. ks. XXV, 3)* podaje, że czcili je Izraelici. Selden pisze, że jest to to samo co hebrajski Fogor v. Fegor i znaczy Baal; w *Vulgacie* czytamy, że Fegor jest nazwa miejsca, zkąd nasuwa się domysł, że była to góra Fegor, na której znajdował się ołtarz Baala v. Bela, a ztąd Belfegor. Józef Scaliger sądzi, że prawdziwe nazwisko tego bałwana było Baal Beem (bóg grzmotu). Machiavel napisał dziełko pod tytułem: *Małżeństwo Belfegora*, które La Fontaine wziął za osnowę powieści, wielce uwłaczającej płci pięknej.

Belfort, ob. *Befort*.

Belgija *(la Belgique, Belgien)*. Królestwo to, utworzone roku 1830, liczy zaledwie 537 mil □; leży nad morzem niemieckiém (północném) między Hollandyją i Francyją, i oprócz 9 mil brzegów morskich, a 4 mil rzeki Mozy, nie ma żadnych granic naturalnych. Z dziewięciu jego prowincyj, nadmorska, Flandryja zachodnia, ma stolicę Bruges (Brügge) i mały port Ostende. Flandryja wschodnia z Gandawą (Gand, Gent), prowincyja antwerpska (Anvers, Antwerpen) oraz Limburg z stolicą Hasselt, graniczą z Hollandyją. W samym środku kraju położona jest Brabancyja (le Brabant) z Bruxellą (Bruxelles, Brüssel). Prowincyja Liège (Lüttich) graniczy z Prussami nadreńskiemi i przedziela Hollandyją od należącego do niej wielkiego księstwa luxemburskiego. Prowincyja Luxemburg, której stolicą Arlon, graniczy z témże w. księstwem i z Francyją, a prowincyje Namur, oraz Hainaut (Hennegau) z Mons (Bergen), przytykają do granicy francuskiej. Poniżej Valenciennes wpływa z Francyi do Belgii Skalda (l' Escaut, die Schelde) i oblewa Tournay (Doornik), Gandawę i Antwerpiją; a poniżej francuzkiego Sedan, wpływa do Belgii Moza (la Meuse, die Maas), nad którą leżą belgickie Dinant, Namur i Liège. Ale ani te rzeki, ani żadna inna spławna, niemają w Belgii ujścia do morza: Moza, spiesząc ku Renowi, przechodzi do Hollandyi, również oba brzegi ujścia Skaldy do morza niemieckiego, należą wyłącznie do Hollandyi. Tym sposobem mały kraik, stanowiący do roku 1794 tak zwane Niderlandy austryjackie, otwarty na wszystkie strony, nieposiadający żadnego wielkiego portu nad brzegiem morza, położony pomiędzy wielkiemi mocarstwami europejskiemi, jakiemi są: Anglija, Francyja i Prussy; pod bokiem królestwa hollenderskiego czyli niderlandzkiego, od którego się właśnie roku 1830 oderwał, stoi bezpieczny i rozkwita coraz bardziej opierając się na traktatach mocarstw europejskich, na rozwijaniu własnej siły, i na związkach familijnych monarchy swego. Zaludnienie jest olbrzymie. Prowincyja antwerpska liczy na 51½ milach □, 445,705 ludności (a zatém na jednę milę □, 8636 mieszkańców); Brabancyja, ma na 59½ milach □, 772,728 ludności (12,920 mie-

szkańców na 1 mili □); Flandryja zachodnia, liczy na 58 ½ mil. □, 631,854 ludn. (10,722 mieszk. na 1 mili □); Flandryja wschodnia, ma na 54 ½ mil. □, 787, 070 ludn. (14,412 mieszk. na mili □). W prowincyi Hainaut jet na 67 ½ mil. □, 789,844 ludn. (11,648 mieszk. na mili □). Prowincyja Liège (Lüttich) ma na 52 ½ mil. □, 514,894 ludn. (czyli 9,770 mieszkańców na mili □). Prowincyja Limburg, liczy 43 ½ mil □, a 193,160 ludności (a przeto 4,394 mieszk. na m. □). W prowincyi luxemburskiej mieszka na 80 ½ m. □, 196,854 ludn. (2,446 mieszk. na m. □). Prowincyja Naumur ma 66 ½ m. □, a 290,980 ludn. (czyli 4,362 mieszk. na m. □). W ogóle więc liczyła Belgija (dnia 1 Stycznia 1859 r.) na 536 ½ milach □ (to jest na takiej samej rozległości, jak wielkie księstwo poznańskie) 4,623,089 ludności; i wyjąwszy niektóre hrabstwa Anglii, trzyma pod względem zaludnienia najpierwsze miejsce w Europie. Zaludnienie to wzrasta ciągle, a miasta tak są liczne i ludne, iż na 3 mieszkańców wsi liczy się 1 mieszkaniec miasta. Bruxella miała (1 Stycznia 1859 r. 163,499 ludności, Gandawa 112,883, Antwerpija 108,481, Liège 92,800. W ogóle jest miast 86; wszystkie są dobrze zabudowane i sławne od wieków z swych instytucyj gminnych, którym, jak równie niesłychanej pracowitości i przemysłowi mieszkańców, wzrost swój zawdzięczają. Własność ziemi tak jest rozdrobniona, iż roku 1850 z 738,512 posiadaczy ziemskich, tylko 2,623 wykazało do katastru dochód roczny większy nad 6,000 franków; a 517,492 było takich, których dochód roczny 100 franków niewynosił. Co do pochodzenia i języka, Belgijczykowie są jedni rodu germańskiego, drodzy celtyckiego. Pierwsi zamieszkują bardziej prowincyje północne, drudzy południowe. Pierwsi mówią językiem flamandzkim, który jest narzeczem języka hollenderskiego, a przeto nieco do niemieckiego podobnym, i zowią się Flamandczykami. Drudzy, potomkowie dawnych Gallów, w górach ardeńskich zamieszkałych, mówią dyalektem języka francuzkiego, zowią się Wallonami. Liczba Belgijczyków pochodzenia flamandzkiego ma się do liczby ich, pochodzenia wallońskiego, jak 4 do 3. Wallonowie zamieszkują całą południową Brabancyją, prowincyje *Hainaut*, *Namur* i *Liège* i są prócz tego po całym kraju rozprószeni. Ponieważ ludność obydwóch tak różnych pochodzeń, co raz bardziej pomiędzy sobą się mięsza i brata; ponieważ język flamandzki nie był i nie jest w stanie wznieść się do takiej potęgi, jaką posiada literatura francuzka, i ponieważ Wallonowie w pismie i mowie publicznej używają wyłącznie języka francuzkiego; przeto język francuzki upowszechnił się w Belgii tak dalece, iż nietylko panuje w kościele, w urzędach, sądach i szkołach; ale że jest językiem rozmowy wszystkich nieco ukształconych klass towarzystwa. Ustawa zasadnicza nie stanowi nic względem wyższości jednego języka nad drugim; a nawet o języku urzędowym żadnej wzmianki nie czyni. Dla tego żywioł flamandzki, ocknąwszy się roku 1840, czyni różne usiłowania celem rozszerzenia języka i pismiennictwa swego, a to tém bardziej, iż wychowanie ludowe w prowincyjach północnych nie da się należycie dźwignąć, jak tylko na podstawie języka narodowego. Jakoż powstały różne w tej mierze stowarzyszenia; coraz liczniejsze są książki flamandzkie, coraz częstsze są przedstawienia na teatrach ludowych w języku flamandzkiu; coraz bardziej kształci się śpiew flamandzki. Nadzieja jednak Belgijczyków pochodzenia germańskiego, aby kiedyś język flamandzki wziął w kraju ich górę nad francuzczyzną, zdaje się być zupełnie płonną, dopóki, tak, jak od roku 1830 dotąd, najwięksi mężowie stanu, naczelnicy oświaty i potęgi Belgii, byli i będą pochodzenia wallońskiego, czyli francuzkiego. Niemców liczą w Belgii ze 35,000 częścią w prowincyi Luxemburskiej, częścią rozprószonych. Blizkość zaś Anglii, stosunki dworu belgijskiego z dworem angiel-

skim, tańsze życie w Belgii, niż w Wielkiej Brytanii, sprawiają, że coraz bardziej wzrasta liczba Anglików, stale w Belgii osiadłych (około 5,000). Pod względem religii, liczą w Belgii 8 do 10,000 protestantów (sam król Leopold I jest wyznania ewangelicko-augsburskiego czyli luterańskiego). W Bruxelli istnieją dwie kaplice protestanckie i od roku 1839 towarzystwo ewangelickie. Liczba żydów niedochodzi 2,000. Zresztą wszyscy Belgijczykowie są wyznania rzymsko-katolickiego: a 300-letnie panowanie w tych krajach hiszpańskie, potém austryjackie, sprawiło, że dotąd Belgijczykowie w ogóle, do najgorliwszych katolików należą. Władza też, bogactwa i potęga duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Belgii, sławne są w Europie. Mały ten kraj ma 1 arcybiskupa w Mâlines (Mecheln) i 5 biskupów w Bruges, Gandawie, Tournay, Namur i Liège, a liczba klasztorów, których roku 1830 było 384, wzrosła odtąd tak niesłychanie, iż ogół zakonników i zakonnic 15,000 wynosi. Przepych obrządków rliegijnych, wspaniałe katedry. mnóstwo wszędzie duchownych i klasztorów, przypominają w Belgii Rzym i państwo papiezkie. — Jak Hollandyja, tak równie Belgija jest nadbrzeżną równiną morza północnego. Położenie niskie nadało obydwom od wieków wspólne nazwisko Niderlandów *(Pay bas)*. Tu też niajpierwsze w Europie powstały kanały, tu na stałym lądzie najpierwsze koleje żelazne. Tylko w klinie, który w wschodnio-południowej Belgii utworzony jest przez spływ Mozy z Sambrą, widać kończące się odnogi gór francuzkich *Ardennes*, które acz niskie (bo zaledwie 1,200 stóp wysokości mające) nader są ważne dla przemysłu belgijskiego, bo zawierają kopalnie żelaza i węgla kamiennego. Pracowitość mieszkańców wysuszyła od dawna moczary, których niegdyś geniusz wojskowy Cezara, i waleczność jego legijonów zająć nie mogły. W miejscu bagien zielenią się bujne role, ogrodzone gęstemi drzew szeregami, które podobnie jak w Lombardyi, zdają się zdaleka być gajami. Liczne te odosobnione posiadłości, przedzielone żywemi płotami i rowami, wyborne są do wojny partyzanckiej w obronie kraju. Urodzajność ziemi powiększa obfitość wody. Do Skaldy wpadają rzeki Lys, Dendre i Rupel, którą tworzą Nethe i Dyle. Z Mozą łączą swe nurty Sambra, Ourthe i Roer. Skalda liczy pod Antwerpiją 2,160 stóp szerokości a 30 stóp głębokości. Pomimo więc, iż Antwerpija leży o mil 10 od ujścia Skaldy wszystkie okręty kupieckie, a nawet wojenne, mogą wygodnie aż do miasta sado morza, mego przypłynąć. Jak teraz Tamiza stanowi port londyński, tak dawniej Skalda pod Antwerpiją była jednym z najsławniejszych i najbezpieczniejszych portów Europy. Gandawa, leżąca nieco wyżéj nad Skaldą i połączona kanałem z morzem niemieckiém, pozyskała była, dla licznych swych kanałów, nazwisko „Wenecyi północnej.“ W ogóle Belgija ma 29 kanałów. Jeden łączy Bruxellę i *Louvain* (Leodyjum, Löwen) z rzeką Rupel, drugi Bruxellę z Charleroi, trzeci Mons z Condé, czwarty Ostendę z *Bruges* i Gandawą, piąty Gandawę z *Terneuse* (w Hollandyi), szósty *Furnes* z Dunkierką (we Francyi), siódmy *Nieuport* z Ostendą i t. d. Nawet mały step, zwany *Campine* w północno-wschodniej części prowincyi antwerpskiej, użyznia się kanałem koło Herenthals i Turnhout, bitym z rozkazu rządu. Belgia położona jest na równym stopniu szerokości północnej, jak nasze Radomskie, Szląsk pruski i Saxonija; wszelako jest krajem daleko cieplejszym. Klimat prowincyj nadmorskich różni się od klimatu prowincyj wschodnich. Tu, jak w poblizkich Niemczech, lato ma częste upały, a zima mrozy. Znaczne te różnice znikają powoli w obydwóch Flandryjach, których klimat jest łagodniejszy i bardziej jednostajny. Podczas kiedy Ardenny, w prowincyi Namur, mają podostatkiem drzewa, równiny belgijskie rodzą obficie zboże, rośliny olejne i farbiarskie, len, chmiel i konopie. Len flandryjski jest sławny. Rolnictwo w Belgii

do wielkiej posunięte doskonałości. Ogrodownictwo w kwitnącym jest stanie. Winnic nie ma. Chów bydła rogatego nie jest wprawdzie tak wyborny, jak w sąsiedniej Hollandyi, ale zawsze ważny; równie jak chów owiec i koni. Ser limburski daleko się rozchodzi. Z królestwa minerałów wydobywają ołów, miedź, cynk; ale największe bogactwo posiada Belgija w swém żelazie i węglu kamiennym. Główne pokłady węgla tego znajdują się w pasie, ciągnącym się od Akwisgranu (Aachen) ku Valenciennes, a zatém koło Liège, Charleroi i Mons (Bergen). Wydają one co rok około 3 milijonów beczek węgli, wartości mniej więcej 46 milijonów franków; a zatém prawie tyle, co cała Francyja. Przeszło 218,000 ludzi zajętych jest przy 400 kopalniach węgla, z których niejedne istnieją już od lat 800. Ta obfitość materyału palnego stawia Belgiją w świecie przemysłowym zaraz obok Anglii, i jest jedną z głównych podstaw licznych jej fabryk. Pod względem przemysłu znani już byli Rrzymianom Atrebaci, lud celtycki, biegły w przędzeniu wełny, a osiadły w teraźniejszej Flandryi południowej. Dziś głównemi siedliskami fabrykacyi wyrobów wełnianych są: Verviers, Limburg, Ensival, (w prowincyi Liège.) Tu co rok w 200 fabrykach z 3,000 warsztatów i 70 machinami parowemi, wyrabia się przeszło 110,000 sztuk najcieńszego sukna, po większej części z wełny niemieckiej i rossyjskiej. Prócz tego dostarczają sukna Thuin, Ypres, Poperinghe; różnych wyrobów wełnianych Bruges, Liège i Bruxella. Wielkie fabryki dywanów są w Bruxelli i Tournay. Co do wyrobów lnianych sławne były niegdyś w Europie prządki flandryjskie. Dotąd 400,000 osób zajętych jest w Belgii fabrykacyją tychże wyrobów, osobliwie w okolicach Courtray i Bruges, oraz w Gandawie, w Bruxelli, w Mâlines i w Tournay. Nader cenione są batysty i adamaszki z Bruges; ale najsławniejsze koronki bruxelskie czyli brabanckie (które najpiękniej robią w Bruxelli, Mâlines, Louvain i Bruges), do których Courtray i Mâlines dostarczają najcieńszych nici, i których cena aż do 2,000 złp. od łokcia dochodzi. Przez upowszechnienie machin przędzalnych w Anglii i dźwignienie się tkactwa w sąsiedniej Francyi, upadł zarobek prządek i tkaczów belgijskich, i dawno już minął czas, kiedy Flandryje całą Hiszpaniję i prawie całą Amerykę w płótno zaopatrywały. Najznakomitsze rękodzielnie bawełniane są w Gandawie, Lokeren, Bruges i Courtray, w Mâlines, Louvain, i Anderlecht (w Brabancyi), w Tournay i Mons, oraz w Antwerpii. Chociaż przez oderwanie się Belgii od Hollandyi, zmniejszył się nadzwzczajnie wywóz tych wyrobów do osad hollenderskich; przecież gałęź ta przemysłu zawsze jeszcze jest nader ważną dla Belgii. Wyborne fabryki skór znajdują się w okolicy Mastrichtu, w Bruges, Gandawie, Liège, Stadelot, Namur i Dinant, a ilość wyrabianych rękawiczek wzrosła nadzwyczajnie. Środkowemi punktami hut żelaznych są Liège Namur, Charleroi i Mons. Od roku 1824, w którym Jan Cockerill zaprowadził opał wielkich pieców nie drzewem, ale, jak w Anglii, koxem, fabrykacyja żelaza wzniosła się do niesłychanego dawniej znaczenia. *Seraing*, wieś na zachód od *Liège*, nad Mozą położoną, zamienił Cockerill w olbrzymi zbiór zakładów fabrykacyi żelaza, machin parowych, lokomotyw i t. d. Za życia jego uważano Seraing za największą fabrykę żelaza na stałym lądzie; zaimowała ona 4,000 robotników. Liège którego kopalnie węgla znane już były r. 1175, jest sławnym w całej Europie stekiem fabryk broni palnej, szpad i pałaszy, oraz machin i lokomotyw. Wyżej wymienione miasta i ich okolice dostarczają olbrzymiej ilości wyrobów żelaznych i stalowych: noży, pilników i innych narzędzi. Wielkie odlewnie armat istnieją w Liège i Mâlines; Liège takowe na cały świat rozsyła. Gwoździ dostarcza Charleroi; młotów i walcowni okolice Liège i prowincyja Hainaut; drutu i mosiądzu Namur; towarów cynkowych la Vieille Montagne, w pro-

wincyi Liège; rur ołowianych i śrótu Gandawa; a wyrobów złotniczych Bruxella i Gandawa. Oprócz tych pięciu głównych gałęzi przemysłu belgickiego, zasługują jeszcze na szczególną uwagę: fabryki kapeluszy słomianych w prowincyi Liège, fabryki papieru w prowincyjach Namur, Liège i Brabancyi; fabryki szkła w Hainault, Namur, Liège (Val Saint Lambert) i Brabancyi; fabryki porcelany i fajansu w Tournay, Bruxelli, Mons i Gandawie. Drukarnie bruxelskie są nader liczne. Fortepiany Jastrzębskiego w Bruxelli, otrzymały na wszystkich wystawach przemysłowych pierwsze nagrody. Sławne karety bruxelskie dochodzą aż do ceny 30,000 franków. Fabryki cukru mają Antwerpija, Bruges, Ostenda, Gandawa, Mons i Louvain. Piwo bruxelskie i z Louvain nader jest cenione. Aby sobie wystawić ogrom fabryk królestwa belgickiego, dosyć nadmienić, że liczba machin parowych dochodzi w nich do 3,000 z siłą około 100,000 koni. Jak przędzalnie we Flandryi od wieków kwitnęły, i lud kraj ten zamieszkujący, był nauczycielem innych w sztuce przędzenia, sukiennictwa i tkactwa, tak w wieku średnim (około 1250 r.) zakwitły miasta jego Bruges i Gandawa handlem, łącząc się kanałami z morzem Niemieckiém, a Oceanem Atlantyckim i morzem Śródziemném z Włochami. Po odkryciu Ameryki miejsce Brugi zajęła Antwerpija, z swoją głęboką i szeroką Skaldą, tworzącą jeden z najpiękniejszych portów w świecie. Antwerpija stała się głównym składem towarów kolonijalnych dla całej Europy środkowej i północnej. Ale kiedy wzrosła rzeczpospolita hollenderska, i opanowała ujście Skaldy; kiedy wzmogła się marynarka angielska, Antwerpija upadła, i dziś nie jest nawet cieniem tego, czém była przed 250 laty, kiedy liczyła 200,000 mieszkańców a 2,000 własnych okrętów. Ponieważ przy ujściu Skaldy obadwa jej brzegi do Hollandyi należą, i Hollandyja na mocy traktatu Londyńskiego z 1839 roku 1½ złotych reńskich cła od każdej beczki płynącej Skaldą do Antwerpii wymaga; przeto dla dźwignienia handlu uchwalono, aby okrętom przybywającym do portu antwerpskiego, skarb królestwa zwracał kwotę, Hollendrom jako cło zapłaconą. Uwolnienie statków od cła na rzekach z Belgii do Hollandyi płynących, okupiła sobie Belgija 1843 roku, obowiązując się do corocznych ryczałtowych opłat do skarbu hollenderskiego. Mimo to, handel zamorski Belgii, nie mającej żadnych kolonij, ani żadnego wielkiego portu na otwartém morzu (bo port Ostendy służy tylko dla statków parowych przewozowych), zawsze jest małoznaczącym. Za to komunikacyja lądowa przez wyborną sieć kolei żelaznych we wszystkich kierunkach, nadaje Belgii najpierwsze, po Anglii, miejsce w Europie. Koleje te, zbudowane na zasadzie uchwały sejmowej z dnia 1 Maja 1834, połączają na przestrzeni, której największa długość wynosi mil 36, a największa szerokość mil 24, kilkadziesiąt miast ludnych, bogatych, w których wre praca i przemysł. Na kolei idącej od zachodu ku wschodowi, od morza do Kolonii (Cölln) nad Renem, leżą: Ostenda z 15,000 mieszkańców, Bruges z 50,000, Gandawa z 113,000, Termonde z 9,000, Mâlines (Mecheln) z 30,000, Louvain (Löwen) z 31,000, Tirlemont z 11,000, Liège z 93,000 i Verviers z 24,000 ludności; wszystko to w jednej linii, zaledwie 31 mil długiej. Prócz tego kolej z Liège do Erquelines (125 kilometrów czyli mil 16½) wiąże Liège z miastami Huy (9,000 mieszk.), Namur (23,000 m.) i Charleroi (8,000 m.). Z Bruxelli wybiegają koleje: 1) na Alost do Termonde; zkąd dalej udać się można bądź na Gandawę i Ostendę do Londynu, bądź na Mâlines i Liège do Kolonii; 2) do Mâlines (2⅔ mili), zkąd ta sama droga żelazna prowadzi na zachód do Ostendy, a na wschód do Kolonii; na północ zaś idzie kolej do Antwerpii (3 mil); 3) z Bruxelli na Braine le Comte od Charleroi (9½ mili) 4) na Braine le Comte i Mons do Quievrain (10⅔ mili) a ztamtąd na Valenciennes

do Paryża; 5) na Braine le Comte, Jourbise, Ath (9,000 m.), Tournay (31,000 m.) i Courtray (22,000 m.), do francuzkiego Lille (18 mil), zkąd biegną koleje do Paryża albo do Dunkierki i Calais; 6) z Bruxelli na Gandawę i Courtray do Lille (17 $\frac{1}{2}$ mili). Prócz tego mają oddzielne koleje: *a)* Antwerpia wprost do Gandawy (6 $\frac{2}{3}$ mili); *b)* Antwerpia na hollenderski Dordrecht do Rotterdamu i Hagi; *c)* Antwerpia do Turnhout (15,000 miesz.); *d)* Landen (między Tirlemont a Liège) do Hasselt (3 $\frac{2}{3}$ mili); *e)* Louvain na Wawre do Charleroi (9 mil); *f)* Pepinster (między Liège a Verviers) do Spa (2 mile); *g)* Namur na Jemelle do Arlon (18 mil). A gdy ciągle jeszcze boczne koleje na wszystkie strony przybywają; śmiało rzec można, iż w Belgii koleje żelazne zastąpiły prawie zupełnie gościńce bite, i że tu nie o to pytać się potrzeba: pomiędzy któremi miastami koleje są? ale raczej pomiędzy któremi ich niéma? Koleje te sprawiły, że Belgija stała się głównym gościńcem dla podróżnych i towarów pomiędzy Angliją a Niemcami, pomiędzy Niemcami północnemi, Hollandyją a Francyją. Według budżetu na rok 1859, dochód z samych kolei wynosił $\frac{1}{6}$ część całego dochodu królestwa, bo 25,800,000 franków (rocznie). Tak to Belgija, pomimo braku osad i ciasnych granic, umiała sobie stworzyć przez swój system kommunikacyi, olbrzymie źródło dochodów, które tém jest znakomitsze, że dług na budowę tych kolei zaciągnięty, zmniejszył się już do 34 milijonów franków. Koleje te sprawiły, że dotąd najbliższą drogą z Polski, Prus i Saxonii do Paryża, jest droga żelazna na Liège, Namur, Charleroi i Erquelines; bo wynosi z Kolonii tylko 68 mil; koleje te sprawiły, że w niedziele i święta całe massy mieszkańców, jakby całe miasta, przenoszą się z jednej prowincyi do drugiej; sprawiły one, że włościanie i włościanki, jakby całe wsi, śpieszą kolejami na główniejsze targi do dnia z swojemi ziemiopłodami, i pomimo nawet odległości kilkunastomilowej, wracają tegoż samego dnia do domu z zarobkiem; bo koleje dozwalają im spieniężyć towar tam, gdzie go jak najkorzystniej sprzedać mogą. Pocztowy statek parowy odchodzi codziennie (prócz soboty) z Ostendy do Dowru; trzy razy na tydzień płynie statek z Antwerpii Skaldą, morzem i Tamizą do samego Londynu; a tak i do Anglii najtańsza droga z Polski i Niemiec wiedzie na Koloniją, Mâlines i Antwerpiją. Ci zaś, którzy się morza obawiają, dążą z Kolonii na Bruxellę, Braine le Comte i Tournay do Lille, aby się z Calais do Dowru przewieść w półtory godziny, (przewóz z Ostendy do Dowru trwa półpiętej godziny; statek z Antwerpii do Londynu płynie siedmnaście godzin). Główne artykuły handlu wywozowego są: węgiel kamienny, len, wyroby lniane, wełniane, bawełniane, szkło, broń palna, gwoździe i t. d. Z za granicy przywożą: bawełnę, wełnę, wino i towary kolonijalne. Ogół przywozu oceniono 1857 r. na 393 milijonów franków; ogół wywozu na 450 milijonów fr. Najwięcej towarów otrzymała Belgija w tym roku z Anglii, Hollandyi, Francyi, Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, i z Rio de la Plata. Najwięcej towarów wywieziono: do Francyi, Anglii, Hollandyi i Niemiec. Do portów belgickich wpłynęło 1857 r. statków i okrętów 2,791. Marynarka kupiecka wynosiła 1 Stycznia 1858 roku statków trzymasztowych 57, mniejszych 81. Ze dwadzieścia miast ważniejszych ma izby handlowe. Bruxella liczy 8 banków: la Société générale, Bank belgicki, Bank narodowy, Kassę hipoteczną, Kassę właścicieli, Kassę dyskontową, inkassową i depozytową, Kantor dyskontowy i Zjednoczenie kredytowe. Antwerpija ma 2 banki, Gandawa 1. System monet jest w Belgii prawie ten sam, co we Francyi. Liczy się na franki, frank ma 100 centymów czyli 20 sous; (4 franki = 6 złp. 20 gr. czyli 1 rs. Frank przeto równa się 50 gr. pol. czyli 25 kopiejkom; sous znaczy tyle co 2 $\frac{1}{2}$ gr. czyli 1 $\frac{1}{4}$ kop., a centyma $\frac{1}{2}$ gr. pol. czyli $\frac{1}{4}$ kop.). Te-

legrafy na wszystkich kolejach żelaznych zaprowadził rząd belgicki jeszcze od 1851 r. Pod względem oświaty Belgija nie zajmuje w Europie takiego samego miejsca, jak pod względem przemysłu. Reiffenberg powiada o ziomkach swoich: „Wprawdzie wykształcenie umysłowe Belgów pozostało jeszcze bardzo w tyle od postępu, jaki naród ten uczynił w kierunku pomysłów praktycznych; wszelako i pod tym względem trudno dziś zaprzeczyć widocznego polepszenia, i znacznej dążności do postępu.“ Jak nie masz języka i literatury szwajcarskiej, tak też nie istnieje język i pismiennictwo belgickie. Większa część mieszkańców Belgii jest pochodzenia flamandzkiego, pobratymcami Hollendrów. Ci ostatni, przyjąwszy w wieku XVI reformacyją i oswobodziwszy się od jarzma hiszpańskiego, utworzyli rzeczpospolitę, która wkrótce nietylko weszła w poczet mocarstw pierwszego rzędu; ale przez swobodę druku stała się jedną z głównych dźwigni oświaty europejskiej. Przeciwnie, Flamandczykowie, pod rządami hiszpańskiemi pozostali, później pod berłem austryjackiém, w końcu pod francuzkiém zostający, uważani byli za lud pokonany. Związki ich z pobratymcami były przecięte. Jak czeszczyzna w Czechach, tak mowa flamandzka w Belgii poszła w poniewierkę. Francuzki język stał się panującym, i doszło do tego, że Napoleon I w departamentach, z Belgii utworzonych, zakazał używanie flamandzkiego języka w pismach, szkołach, sądach i urzędach. Tym sposobem język flamandzki, język $^4/_7$ części dzisiejszych mieszkańców Belgii, krył się tylko po domowych zagrodach; a gdy wychowanie ludu udać się może jedynie na podstawie mowy jego ojczystej, niedziw, że massa ludu flamandzkiego w Belgii, pomimo usiłowań rządu hollenderskiego w latach 1815 — 30, oraz patryjotów od 1840 r. dotąd, ciągle jeszcze na niskiej stopie oświaty zostaje. Co się tyczy ludności wallońskiej, francuzkiej, która w Belgii wzięła górę nad Flamandczykami, tej oświata opóźnioną została ogromnie przez tyloletnie panowanie w Belgii Hiszpan, mających na celu jedynie wytępieuie kacerzy, i rozszerzanie władzy Jezuitów. Skutki tych rządów do dnia dzisiejszego są widoczne, i pod tym względem wielka różnica pomiędzy wallońskiemi Belgijczykami a pobratymcami ich, Francuzami, zachodzi. Gdy konstytucyja królestwa belgickiego, z 1831 wyrzekła zupełną wolność nauczania, duchowieństwo belgickie, liczne i bogate, objęło prawie wyłącznie całe wychowanie klass niższych. Szkoły elementarne stoją wszystkie pod bezpośrednim wpływem biskupów i zakonów. Nauczyciele pobierają (w przecięciu) po miastach 400 do 1,300 franków, na wsi 230 do 700 franków rocznie, a zatém mniej, niż prosty żołnierz belgicki. Zaledwie połowa młodzieży, do wojska wziętej, umie czytać, pisać i rachować. Co do szkół średnich, rząd utworzył 10 królewskich ateneów (gimnazyjów) i 12 nowych szkół realnych; pomiędzy 40-ma wyłącznie w ręku duchowieństwa zostających, należą 4 gimnazyja (w Namur, Brugelette, Bruxelli i Liége) do Jezuitów. Nauki techniczne kwitną; liczne są szkoły rysunków i malarstwa, galeryje obrazów, towarzystwa muzyczne, akademije i towarzystwa sztuk pięknych, towarzystwa śpiewu, zbiory starożytności. Są ważne zbiory historyi naturalnej, gabinety fizyczne, chemiczne, towarzystwa ogrodnicze. Bruxella ma sławny ogród botaniczny, szkołę handlową i przemysłową, szkołę wojskową, szkołę geograficzną a przedewszystkiem akademiją nauk i umiejętności i muzeum narodowe dla przemysłu i sztuk, w którém professorowie wykładają nauki w sposobie popularnym. Gandawa ma szkołę budowniczą, towarzystwo rolnicze, towarzystwo nauk i sztuk; Liége szkołę górniczą i pyrotechniczną. Są liczne biblijoteki, pomiędzy któremi 7 bruxelskich posiada przeszło 300,000 tomów, leodyjska (Louvain, Löwen) 180,000, w Liége 62,000, Gandawska 56,000, w Tournay 27,000, w Mons 22,000, w Namur 15,000,

w Antwerpii 14,000, w Bruges 10,000 tomów. Są dwa zakłady kształcenia nauczycieli: jeden w Lierre, drugi w Nivelle. Wkrótce po oderwaniu się Belgii od Hollandyi, duchowieństwo rzymsko-katolickie założyło szkołę teologiczną w Mâlines, którą 1836 r. przeniesiono do Louvain, i z niej utworzono uniwersytet katolicki, pod opieką Panny Maryi, a wyłącznym zarządem biskupa zostający. Liczy on przeszło 800 uczniów. Stronnictwo liberalne założyło 1834 r. ze swej strony, własnemi funduszami, tak zwany wolny uniwersytet w Bruxelli (bez wydziału teologicznego), liczący przeszło 400 uczniów. Obok tego rząd w roku 1836 otworzył dwa uniwersytety, jeden w Gandawie, drugi w Liège, które równie, jak bruxelski, są uczęszczane. Z powodu swobody druku, i zniesienia (1848 r.) opłaty stemplowej od gazet, ilość tych ostatnich, niezmiernie wzrosła i liczba ich do 120 dochodzi ($^3/_4$ części wydawane są w języku francuzkim, $^1/_4$ w flamandzkim, a pierwsze między niemi miejsce trzyma *Independance bèlge* w Bruxelli). Jak w tém dziennikarstwie trwały i trwają walki pomiędzy pismami klerykalnemi a liberalnemi, tak i pomiędzy professorami uniwersytetów, w izbach, w administracyi kraju, w zarządzie gmin miejskich i wiejskich, ścieranie się zdań jest bezustanne. Pod tym względem można powiedzieć, że Belgija od lat 30 jest widownią zapasów i walk umysłowych; i nie mają ci niesłuszności, którzy twierdzą, że przy tak różnorodnym wychowaniu młodzieży w Belgii, jedynie ciągła kommunikacyja z Angliją i Francyją, rozprawy izb, i coraz bardziej kształcące się dziennikarstwo broni głównej massy narodu od jednostronności. Lud belgicki lubi ogromnie publiczne widowiska, uroczyste pochody, uroczystości. Bruxella ma 5 teatrów, i każde prawie miasto ma swój teatr, a liczne wystawy przemysłowe, rolnicze, ogrodnicze i t. d., rozdawanie nagród, równie jak coroczny obchód dni wrześniowych (23, 24, 25, 26) ściągają ludność krajową i cudzoziemców. Konserwatoryjum muzyczne w Bruxelli jest nader cenione. Fétis, Beriot, Artot, Vieuxtemps, Servais są Belgijczykami. W malarstwie, w którém Belgija wydała niegdyś Rubensa, odznaczyli się w najnowszych czasach Wappers, de Keyser, Gallait, de Biefve, Wierz, Navez, Verbroekhoven, Madou, Lauters. W rzeźbiarstwie: Gees, Simonis, Jehotte. W sztycharstwie: Calamatta, Brown i t. d. Historyje szczegółowe, starożytności, ekonomija polityczna i nauki przyrodzone liczą w Belgii wielu sławnych autorów. Do dźwignięcia języka i pismiennictwa flamandzkiego przyłożyli się głównie Willems, Blommaert, Serrure, Hendrickx, Peeters, de Laet, van Duyse. Ministrowie: Rogier, de Potter mają europejską sławę. Professorowie: Laurent, Ahrens, Brasseur znani są i za granicą. Wielu uczonych, którzy z powodu okoliczności politycznych kraj swój opuścić musieli, znalazło w Belgii gościnne schronienie.—Belgija jest monarchiją konstytucyjną; władza prawodawcza należy do króla, do senatu i do izby reprezentantów. Władza wykonawcza należy do samego króla. Król Leopold I, z domu Sasko-Koburskiego, od 1831 r. dotąd panuje. Tron jest dziedziczny, lecz tylko w linii męzkiej. W braku męzkiego potomstwa, król może za zgodą izb, mianować swego następcę. Osoba króla jest nienaruszalna; ministrowie jego są odpowiedzialni. Akt od króla pochodzący wtedy dopiero jest ważny, kiedy obok podpisu króla, podpisany jest minister, który za treść postanowienia, narodowi jest odpowiedzialnym. Król mianuje i oddala ministrów, udziela stopnie w wojsku i rozdaje urzędy państwa; on dowodzi siłą zbrojną, wypowiada wojnę, zawiera traktaty, ma prawo ułaskawienia, rozdaje ordery, oraz tytuły szlachectwa; wszelako do szlachectwa żadne w Belgii nie są przywiązane przywileje. Lista cywilna króla ustanawia się raz stanowczo, na cały czas jego panowania. (Obecnie wynosi 2,751,322 franków). W razie śmierci króla, izby, bez osobnego zwołania ich,

zgromadzają się same najpóźniej, d. 10-go od jego zgonu. Od dnia śmierci króla, aż do złożenia przysięgi przez następcę tronu lub regenta, władzę królewską, w imieniu narodu belgickiego, wykonywa rada ministrów. Król staje się pełnoletnim z ukończonym rokiem 18-ym, i w gronie reprezentacyi narodowej składa przysięgę. Następca tronu otrzymuje z ukończonym rokiem 18-ym prawo zasiadania w senacie; prawo głosowania służy mu tamże, gdy ukończy lat 25. Żaden członek rodziny królewskiej nie może być mianowany ministrem. Stolicą królestwa jest Bruxella; przy niej pałac Laeken (wymawia się: *Laken*) letnią rezydencyją króla. Jedynym orderem Belgii jest order Leopolda, ustanowiony 1832 r. tak dla cywilnych, jak dla wojskowych. Herbem królestwa jest lew z napisem: *l'union fait la force.* Kolory narodowe są: czerwony, żółty i czarny. Ministeryjum odpowiedzialne składa się z sześciu ministrów, którymi obecnie (w Styczniu 1860 r.) są: Rogier (spraw wewnętrznych), baron de Vrière (spraw zagranicznych), Frère-Orban (skarbu), Tesch (sprawiedliwości), van der Stichelen (robót publicznych), i baron Chazal (wojny). Wszyscy ministrowie są odpowiedzialni; mogą być przez izbę oskarżeni i przez sąd kassacyjny sądzeni. Król niéma władzy uwolnienia ministra od odpowiedzialności; a gdy jest przez sąd kassacyjny skazany, nie może go ułaskawić, jak tylko na żądanie jednej z dwóch izb. Na czele dziewięciu prowincyj stoją gubernatorowie, którzy jako kommissarze rządowi prezydują radom prowincyjonalnym. Członkowie tych rad są wybierani na lat 4, i otrzymują przez czas narad dyjety, i zwracają im się koszta podróży. Narady odbywają się zwykle w Lipcu przez dni 15. Tu rada wybiera na całe 4 lata z grona swego deputacyją stałą (*députation permanente*), złożoną z sześciu członków, pobierających 3,000 franków płacy. Pod gubernatorem i tą deputacyją stoją w gminach, nie liczących 5,000 mieszkańców kommissarze powiatowi (*commissaires d'arrondissement*), a w gminach większych rady gminne z burmistrzem i ławnikami (*echevins*). Członków tych rad których liczba, według obszerności gmin, 7 do 31 wynosi, wybiera sama gmina, a król mianuje z pomiędzy nich burmistrza i ławników. Posiedzenia rady są publiczne, głosowanie jawne. W ogólności rząd gminny rzadko gdzie na stałym lądzie tak jest wydoskonalonym, jak w Belgii. O ile różnoplemienność ludności, dawniejsza samodzielność miast, i różnorodność części kraju utrudniały rząd centralizacyjny; o tyle okoliczności te przyczyniły się do wykształcenia silnego zarządu gminnego. Ustawy tyczące się zarządu gmin, przyjęły za zasadę: wybory bezpośrednie członków rad prowincyjonalnych i gminnych; odesłanie wszelkich interessów, nie tyczących się ogółu, do tychże rad, z zastrzeżeniem potwierdzenia ich uchwał; jawność zgromadzeń tychże rad, w granicach przez prawo wskazanych; jawność budżetu ich i rachunków; czuwanie ministeryjum i władzy prawodawczej jedynie nad tém, aby rady te nieprzekraczały władzy swojej. Spisywanie aktów stanu cywilnego należy w Belgii wyłącznie do zwierzchności gminnej. Ustawa zasadnicza Belgii jest z dnia 7 Lutego 1831 r. Stanowi, iż prawa obywatelstwa w Belgii nie może cudzoziemiec nabyć, jak tylko w skutek prawa (uchwały sejmu i sankcyi króla). Nie masz w Belgii różnicy stanów; wszyscy w obliczu prawa są równi. Wolność osobista jest zapewniona. Nikt nie może być uwięzionym, jak na mocy wymotywowanego rozkazu władzy sądowej, któryto rozkaz powinien mu być kommunikowanym przy uwięzieniu, lub najpóźniej w ciągu pierwszych 24 godzin. Wyjęty jest przypadek, jeźli kto pojmanym jest na gorącym uczynku. Nikt, wbrew swojej woli, nie może być sądzonym przez inny sąd, jak ten, którego jurysdykcyi, według prawa ulega. Żadna kara nie może być wymierzoną ani wykonaną, jak tylko w skutku prawa. Mieszkanie

Belgijczyka jest nienaruszalne. Tylko w przypadkach prawem wskazanych, i w formie, przez prawo przepisanej, może być przedsięwzięta rewizyja domowa. Nikt nie może być pozbawionym swojej własności, chyba dla użytku publicznego, w przypadkach prawem przewidzianych i w formie prawem wskazanej, a to za poprzedniem, słusznem wynagrodzeniem. Kara konfiskaty majątku nie może być przywróconą. Kara śmierci cywilnej na zawsze jest zniesioną. Wolność religijna i publiczne odbywanie obrządków religijnych zapewnia się dla wszystkich wyznań; równie też prawo ogłaszania myśli swoich w jakimkolwiek przedmiocie; występne jednak nadużycie tej wolności ulega dochodzeniu sądowemu. Nikogo niewolno zmuszać, aby miał jakikolwiek udział w czynnościach lub obrządkach religijnych wyznania jakiego, albo żeby zachowywał dni spoczynku (święta) onegoż. Rząd nie miesza się do mianowania lub installacyi duchownych jakiegokolwiek wyznania, i nie zabrania im korrespondencyi z ich przełożonemi lub ogłaszania rozporządzeń onychże. Wszelako prawo to nie może ubliżać zwyczajnej odpowiedzialności za pisma drukiem ogłoszone. Małżeństwo cywilne powinno zawsze poprzedzać ślub kościelny; wszelako prawo może postanowić wyjątki. Wolność nauczania zapewnia się; wszelki środek prewencyjny w tej mierze jest zabroniony. Kara za przekroczenia w tej mierze, nie może mieć miejsca, jak tylko w skutku prawa (uchwały sejmowej). Prassa drukarska jest wolna; cenzura nie może być zaprowadzoną; od autorów, nakładców i drukarzy, żadnej kaucyi wymagać niewolno. Jeźli autor jest znanym i w Belgii osiadłym, nie można pociągać do odpowiedzialności ani wydawcy ani drukarza lub tego, który pismo rozszerza. Belgijczykowie mają prawo zgromadzania się spokojnego i bez broni; nie potrzebują do tego zezwolenia zwierzchności, jeźli się stosują do ustaw, regulujących wykonanie tego prawa. Wszelako zgromadzenia pod gołém niebem podlegają i nadal zupełnie ustawom policyjnym. Belgijczykowie mogą tworzyć zjednoczenia, i prawo to nie może być poddane żadnym środkom prewencyjnym. Każdemu jest wolno podawać do władz prośby przez jedną lub kilka osób podpisane. Do podawania petycyj zbiorowych upoważnione są jedynie władze istniejące. Tajemnica listowa jest nienaruszalna. Do używania tego lub owego języka w Belgii zwyczajnego, nie może nikt być zmuszonym; jedynie prawo (uchwała sejmowa) może przepisać, jakiego języka używać mają władze i sądy w działaniach swoich. Do pociągnięcia urzędników publicznych sądowaie do odpowiedzialności za czynności ich urzędowe, nie potrzeba poprzedniego upoważnienia (od władzy nad nimi przełożonej). Wyjątek zachodzi w tej mierze co do ministrów.—Wszelka władza państwa wypływa z narodu. Projekta do prawa podaje król, senat lub izba reprezentantów. Wszelako każdy wniosek, tyczący się przychodów lub wydatków państwa albo kontyngensu wojskowego, powinien być najprzód poddany pod głosowanie w izbie reprezentantów. Posiedzenia izb są publiczne. Jeźli członek jednej lub drugiej izby powołanym jest przez rząd do jakiego płatnego urzędu i takowy przyjmuje, przestaje natychmiast być członkiem izby, i nie może wejść do niej na powrót, jak tylko w skutku nowego wyboru. Prezesa, wiceprezesów i sekretarzy każda izba sama sobie wybiera. Uchwały zapadają większością głosów. W razie równości, projekt upada. Żadna izba nie może wydać uchwały, jeźli większa połowa jej członków nie jest obecna. Wotowanie odbywa się głośno albo przez wstawanie. Aby prawo jakie mogło być przyjęte, potrzeba, aby nad każdym jego artykułem wotowano. Głosowanie nad całym, w ten sposób rozebranym projektem odbywa się nieinaczej, jak, że każdy wołany jest poimiennie, i jawnie głos swój daje. Każda izba ma prawo

żądania obecności ministra na jej posiedzeniu; może zarządzać śledztwa, ma prawo przesyłania właściwym ministrom prośb do niej podanych, i żądania od nich wyjaśnień. Żaden członek izby nie może być pociągany do odpowiedzialności sądowej, ani poddany śledztwu jakiemu za zdania, objawione przy wykonywaniu publicznych swych czynności, albo z powodu głosowania. Żaden członek izby nie może przez cały czas posiedzeń izb, do sądu być pociąganym albo aresztowanym, jak tylko za zezwoleniem izby; wyjąwszy, gdyby był przytrzymanym na gorącym uczynku. Izbę reprezentantów wybierają bezpośrednio Belgijczykowie, opłacający ilość podatku (*cens*) przez prawo przepisaną. Ilość ta nie może wynosić więcej jak 100 franków, ani mniej jak 20 podatku stałego. Liczy się 1 reprezentant najwięcej na 40,000 mieszkańców (obecnie jest ich w izbie 108). Wybrany musi mieć najmniej lat 25, i być w Belgii zamieszkałym; prawo nie wymaga, aby opłacał pewną ilość podatków. Urzędowanie reprezentantów trwa lat 4. Co 2 lata połowa ich występuje. W razie rozwiązania, cała izba na nowo musi być wybraną. Każdy reprezentant otrzymuje przez czas posiedzeń izb, tytułem wynagrodzenia, 200 fr. miesięcznie. Mieszkający w tém samém mieście gdzie się posiedzenie izby odbywa, nie pobierają tego wynagrodzenia. Członków senatu wybierają, w stosunku ludności każdej prowincyi, ci sami wyborcy, którym służy prawo wyboru reprezentantów. Senat liczy o połowę mniej członków, niż izba reprezentantów (obecnie 54). Senatorowie obierają się na lat 8. Co 4 lata występująca ich połowa, odnawia się przez nowe wybory. Aby być senatorem potrzeba mieć lat 40, i opłacać podatku stałego najmniej 1000 fr. rocznie. W prowincyjach, gdzie spis obywateli, opłacających 1000 fr. stałego podatku, nie dochodzi stosunku 1 : 6000 ludności, wypada dopóty uzupełniać ten spis osobami, najwyższy podatek opłacającemi, dopóki się nie osiągnie stosunku 1 : 6,000. Senatorowie nie pobierają żadnej płacy, ani wynagrodzenia. Traktaty handlowe i takie, które na państwo ciężar jaki wkładają, lub pojedyńczych Belgijczyków osobiście zobowiązać mają, potrzebują do swej ważności zezwolenia izb. Żadne odstąpienie kraju belgijskiego, żadna zamiana, ani wcielenie nowej cząstki kraju nie mogą mieć miejsca, jak na mocy prawa (t. j. za zgodą króla, senatu i izby reprezentantów).—Izby z samego prawa zgromadzają się co rok, w drugi wtorek miesiąca Listopada, chyba, że je król wprzódy zwoła. Zgromadzenie ich trwać powinno najmniej dni 40. Każde posiedzenie senatu, któreby się odbyło przed zwołaniem i zgromadzeniem się izby reprezentantów, lub po ustaniu posiedzeń onejże, jest samo przez się nieważném. Król ma władzę izby rozwiązać; ale w ciągu następnych dni 40 powinni być zwołani wyborcy, a w ciągu 2 miesięcy nowe izby. Wolno też królowi izby odroczyć. Wszelako odroczenie nie powinno trwać dłużej, jak miesiąc, i nie może w ciągu sejmu być powtórzoném, chyba że się izba na to zgodzi. Najwyższym sądem królestwa belgijskiego jest sąd kassacyjny w Bruxelli. Do niego należy także osądzenie oskarżonych (przez senat lub izbę reprezentantów) ministrów; 3 sądy appellacyjne są w Bruxelli, w Gandawie i w Liége. Pod niemi stoją trybunały i sądy pokoju. Od roku 1795, w którym Belgija wcieloną została do Francyi, zaczęły w niej obowiązywać prawa francuzkie, a przeto i kodex Napoleona (którego ogłoszenie zaczęło się dnia 15 Marca 1803). Kodex ten obowiązuje dotąd w Belgii; z tą jednak różnicą, że niektóre przepisy onego uchylone zostały; a inne dodano. Uchylone są wszystkie artykuły, które się tyczą śmierci cywilnej; bo ta przez artykuł 13 konstytucyi belgijskiej zupełnie jest zniesioną. Art. 345 kodexu, tyczący się własności, zmieniony jest przez przepis ustawy zasadniczej o zajęciu na uży-

tek publiczny. Z art. 896 wypuszczony jest ostatni ustęp; bo szlachectwo w Belgii żadnych nie nadaje prerogatyw. Do art. 2,066 dodano nietykalność członków izb, przez czas sejmu. Prócz tego zmieniono artykuły 1, 7, 162, 726, 838, 839, 1017 i 1384. Nowemi ustawami są: ustawa o prawie do powierzchni gruntu (*droit de superficie*) i o prawie emfiteutyczném z dnia 10 Stycznia 1824; oraz ustawa hipoteczna z dnia 16 Grudnia 1851 r. Wszelkie spory o prawa cywilne, a nawet polityczne, należą do rozpoznania sądów. Wyjątki prawo ustanawia. Posiedzenia sądowe są publiczne. Wszystkie sprawy kryminalne, oraz tyczące się przestępstw politycznych lub druku, należą wyłącznie do sądów przysięgłych (jury). Radców sądu kassacyjnego mianuje król z dwóch list imiennych, z których jedną przedstawia mu senat, a drugą sąd kassacyjny. Radców sądów appellacyjnych, oraz prezesów i wiceprezesów trybunałów pierwszej instancyi mianuje król podobnież z dwóch list, z których jedną przedstawiają mu sądy, a drugą rady prowincyjonalne. Sędziów pokoju, sędziów trybunału i wszystkich prokuratorów mianuje król bezpośrednio. Sądy appellacyjne wybierają z swego grona prezesów swoich i wiceprezesów. Sędziowie mianowani są dożywotnie. Żaden sędzia nie może być od urzędu oddalonym lub w nim zawieszonym, jak tylko w skutku wyroku sądowego. Nie może też być przeniesionym, chyba na własne żądanie, lub gdy otrzyma nową nominacyją. Żadnemu sędziemu niewolno przyjmować żadnego innego miejsca od rządu płatnego, jak tylko bezpłatnie.—Co się tyczy skarbowości, dochody państwa, według budżetu na rok 1859, wynosić mają 147,232,990 frank., wydatki 136,642,607. Dług krajowy Belgii wynosił 1 Maja 1859 r. 623,742,153 franków. (Samej Hollandyi należy się od Belgii, w skutek oddzielenia się w roku 1830, i konferencyj londyńskich, kapitał 237,036,832 fr.). Wydatek roczny na wojsko podany jest na 32 milijony; na procenta od długu krajowego, i umorzenie onegoż 37 milijonów. Podatki i ciężary państwa ustanawiają corocznie izby, a król uchwały potwierdza. Wszelkie przywileje co do podatków są zniesione, i przywrócone być nie mogą. Żadna pensyja lub gratyfikacyja ze skarbu królestwa nie może być udzieloną, jak tylko na mocy prawa (uchwały sejmowej). Członków izby obrachunkowej mianuje izba reprezentantów, i na pewien przeciąg czasu, prawem postanowiony. Płace i pensyje duchownych wszelkich wyznań płaci skarb królestwa, a summy ku temu potrzebne, corocznie kładą się na budżecie. Chociaż Belgii zapewniona jest wieczna neutralność, jednak liczba jej wojska wynosi 73,718 ludzi, mianowicie: liczy piechota 56,550, jazda i żandarmeryja 8,202, artylleryja 6,700; korpusy: pociągowy, pontonierski i rzemieślniczy 576, inżynieryja 1,690 ludzi. Piechota składa się z 16 pułków, kawaleryja z 7, artylleryja z 4, i liczy 152 armat. W razie wojny Belgija łatwo wystawić może 100,000 wojska. Liniją obronną tworzą fortece: Courtray, Oudenaarde, Tournay, Ypres, Furnes, Nieuport, Ostenda, Termonde, Antwerpia, Lierre, Hasselt, nowa twierdza Diest (pomiędzy Antwerpiją a Liége), Namur i Charleroi. Służbę wojskową rozpoczyna młodzież belgijska w 20 roku życia. Po 5 latach żołnierz przechodzi do rezerwy, w której pozostaje przez lat trzy. Oprócz wojska ma Belgija gwardyją narodową, do której należy każdy mieszkaniec (zdolny broń nosić), aż do piędziesiątego roku życia. Gwardyja ta wynosi około 100,000 ludzi i podzielona jest na dwie klassy, z których druga występuje tylko w razie ostatniej potrzeby. W czasie wojny gwardyja obowiązana jest pełnić służbę w fortecach. Marynarki wojennej Belgija niéma.—Takie jest w krótkości wewnętrzne urządzenie Belgii. Aby zaś ustawa zasadnicza ciągle mogła być udoskonalaną, postanowiono, że ilekroć wła-

dza prawodawcza oświadczy, że potrzebne jest jej przejrzenie, już tém samém obie izby są rozwiązane. Zmianę postanawiają nowe izby; ale w tém razie nie stanowi prosta większość; lecz potrzeba, aby przynajmniej $^2/_3$ części członków były w każdej izbie obecne, i aby na zmianę zgodziły się przynajmniej $^2/_3$ obecnych. Wtedy dopiero zmiana królowi do potwierdzenia przedstawioną być może. — **Historyja.** *I. Aż do roku 1482.* Jak daleko sięga historyja, nizina nad morzem Północném, oddzielona wzgórzami Renu, Wezery, górami Hundsrück i Ardennes, a przerznięta Renem, Mozą, Skaldą i mnóstwem rzek do nich wpadających, należała częścią do Gallii, częścią do Germanii. Południowa część tej niziny tworzyła Galliję belgicką, *Gallia Belgica.* Północna część pomiędzy Mozą, Waal i Renem, zwała się wyspą Batawów, i tak, jak poblizka Fryzyja, należała do Niemiec. Batawowie i Fryzowie byli pochodzenia germańskiego (niemieckiego); ludność Belgii składała się z mięszaniny Gallów i innych Celtów, a po części i z Germanów. W czasie wędrówki narodów wkroczyli przez Ren Frankowie. Jedni (*Ripuarii*) zajęli ujście Mozy i ujście Renu. Saliccy (z nad Sali) usadowili się nad brzegami Mozelli, Mozy i Skaldy, i pod wodzem swym dziedzicznym, czyli królem Faramundem (Waremond), utworzyli tu państwo Franków, nie mające z państwem Ripuariów nic wspólnego, oprócz równego pochodzenia. Chlodio czyli Klodion (od r. 428 do 448) zabrał Rzymianom w Gallii część kraju do rzeki Somme, zdobył Cambray, Tournay i Amiens, i zrobił to ostatnie miasto stolicą swoją. Za następcy jego, Merowinga, od której pierwsza dynastyja królów nazywa się Merowingską, pobił rzymski Aëtius olbrzymie hordy Atylli pod Châlons. Hilderyk (od r. 458 do 481) rozszerzył państwo swoje aż do ujścia Skaldy i do Loary, i umarł w Tournay, gdzie grób jego. Hlodewig I (od r. 481 do 511) zabrał resztę Gallii, nad Loarą położonej, i gdy Zygbert, wódz Franków ripuaryjskich, zażądał od niego pomocy przeciw Alemannom, którzy z górnego Renu wędrowali ku dolnemu, Hlodewig zwyciężył ich w bitwie pod Zülpich (między Bonn a Akwisgranem). Skutkami zwycięztwa (r. 496) było poddanie się ludu tego Frankom, i przyjęcie przez nich religii chrześcijańskiej. Hlodewig kazał się ochrzcić i koronować (r. 496) w Rheims; zabrał Alarykowi, po bitwie pod Poitiers, Tuluzę; sprzątnął ze świata wyżej wspomnionego Zygberta i syna jego Hloderyka, i tym sposobem zawładnął i Frankami ripuaryjskimi. Od r. 508 był Paryż stolicą jego. Gdy umarł (r. 511) podzielili się państwem jego czterej synowie w ten sposób, że najstarszy, Teodoryk, otrzymał część wschodnią, Austrazyją, pomiędzy Renem a Skaldą i rezydował w Metz. Część zachodnią, Neustryją, podzielili między siebie trzej młodsi bracia: jeden osiadł w Orleans, drugi w Soissons; trzeci Hlodeher, rezydujący w Paryżu, otrzymał między innemi, część Belgii pomiędzy Skaldą a morzem (Flandryje i Artois). Dzieje następców jego i Teodoryka, należą do historyi francuzkiej. Tu jedynie nadmienić wypada, że pod Dagobertem ś. Eligijusz opowiadał chrześcijaństwo we Flandryjach i Antwerpii, i że przy bezczynności królów francuzkich dynastyi Merowingskiej, rządzili właściwie ich *Majores domus*, pochodzący z Belgii, jak Pepin z Heristalu (zamku koło Liège) od r. 680 do 714; potém syn jego Karol Martell (od r. 717 do 741), który się tytułował księciem wszystkich Franków, i roku 732 pod Poitiers zniósł zastępy Arabów; wreszcie Pepin Krótki (od r. 747 do 768), obwołany królem Francyi przez zgromadzenie w Soissons, za zgodą papieża Zacharyjasza. Pepin był ojcem cesarza rzymsko-niemieckiego Karola W., który też na rezydencyję swoją obrał Akwisgran (Aachen, Aix-la-Chapelle). Kiedy roku 843 potomkowie Karola W. dzielili się w Verdun monarchiją jego, utwier-

dził się rozdział Belgii na Austrazyją i Neustryją; bo cesarz Lotar otrzymał z Włochami i Lotaryngiją, kraj pomiędzy Renem a Skaldą i Mozą; król zaś francuzki, Karol Łysy, objął zachodnią Belgiję, od Skaldy i Mozy do morza. Podczas gdy państwo Karolingów coraz bardziej słabło, wykształcił się system feudalny w tych prowincyjach, prędzej niż gdziekolwiek indziej. Dziedziczność lennictw doprowadziła i tu do niepodległości lenników. Flandryja dała pierwszy przykład, za którym poszła Brabancyja i inne prowincyje. Ku końcowi wieku XI widzimy już system lenny zupełnie rozwinięty. Flandryja i Artois (prowincyje neustryjskie) uznają za lennego pana swego, króla Francyi. Brabancyja i reszta kraju trzyma się cesarza niemieckiego. Brabancyja, Luxemburg, Limburg, Geldern zostają księztwami; Flandryja, Hollandyja, Zelandyja, Hainaut, Artois, Namur i Zutphen hrabstwami; Liège, Utrecht, Greninga są biskupstwami; Fryzyja wolną krainą. Pod względem bogactwa, potęgi i oświaty, przewodniczyła wszystkim przez długi czas Flandryja. Godfryd książe Bouillon (Bouillon leży w teraźniejszej prowincyi belgickiej Luxemburg) obrany był r. 1099 królem Jerozolimy; Baldwin IX hr. Flandryi zasiadł r. 1204 na tronie konstantynopolskim, jako pierwszy cesarz łaciński. Uczucie własnej siły było powodem długiej walki, którą Flandryja przeciw lennym swym panom, królom Francyi toczyła. Pragnęła zachować swą narodowość; a pomyślne jej położenie pomiędzy Angliją i Francyją, sprzyjało jej usiłowaniom. W Belgii austrazyjskiej przeważał aż do wieku XIV duch centralizacyi. Po długich sporach sukcessyjnych udało się tam książętom brabanckim utworzyć państwo, które się stało jądrem większego mocarstwa, kiedy ku końcu XIII wieku Limburg na zawsze z Brabancyją się połączył. Roku 1385 po wygaśnięciu linii męzkiej hrabiów Flandryi, Burgundyja kraj ich zajęła; a później w latach 1419, 1421, 1430, przez małżeństwo, sukcessyją, kupno i ugody, wszystkie prowincyje niderlandzkie pod jedném berłem zjednoczone zostały. Myśl książąt burgundzkich utworzenia silnego państwa pośredniego pomiędzy Francyją a Niemcami, opierała się głównie na posiadaniu Niderlandów, które przez rozwój swój polityczny i materyjalny, należały do najbogatszych i najbardziej postępowych krajów owego czasu. Od XI wieku wzmogły się tu, obok systematu feudalnego szlachty, bogate i silne miasta, w których pomimo ścisło-arystokratycznych form rządu, gmino-władztwo panowanie swe założyło. Wcześnie wzbogacone handlem i przemysłem, stały się szczególniej miasta flandryjskie przez swe dostatki niezawisłemi i tworzyły potęgę, w której wszystkie dobre i złe przymioty gminowładztwa puściły korzeń i wydały owoce. Obok przemysłu, który sąsiednie kraje daleko w tyle za sobą zostawiał; obok handlu, który połączał północ Europy z południem i ze wschodem, i jak na owe czasy, handlem świata nazwanym być musi; obok gorliwych starań o naukę i sztuki; obok wielkiej swobody politycznej i roztropnych form zarządu, wzrosła w tych miastach zarazem duma, zarozumiałość i zawiść. Myśląc jedynie o wzniesieniu własnej potęgi, o blasku miasta swego, zapominano o ogóle kraju; szkodzono swym sąsiadom i rówiennikom, spierano się z nimi, walczono z nimi. Nie dziw więc, że nareszcie udało się książętom burgundzkim wziąść górę nad miastami. Karol Śmiały wstępując na tron (r. 1467) znalazł w skarbcu ojca swego skarby, wartości 40 milijonów teraźniejszych złp. Wszystko to wydał na wojny, celem rozszerzenia granic swoich i osiągnienia korony królewskiej. Po przegranych bitwach przeciw Szwajcarom pod Granson i Morat, zginął pod Nancy (r. 1477), a jedynaczkę córkę jego, Maryję, stany belgickie wydały za arcy-księcia austryjackiego Maxymilijana, syna cesarza Fryderyka III (z domu Habsburg). Ludwik IX król

Francyi, oderwał był Maryi Burgundyję, Franche-Comté i Artois. Pozostała więc tylko przy **13** prowincyjach niderlandzkich, a stolicą jej była Bruxella.— II. *Belgija pod arcy-książętami austryjackimi* (r. **1482** do **1556**). Maryja umierając w Bruges zostawiła syna Filipa, który stawszy się pełnoletnim i objąwszy rządy, ożenił się z Joanną Kastylijską, córką Ferdynanda i Izabelli, króla i królowej Hiszpanii. Wkrótce Joanna dostała obłąkania, a Filip umarł r. **1506**. Opiekę więc nad sześcioletnim synem ich Karolem V, objął Ferdynand hiszpański, dziad jego. Gdy po **10** latach Ferdynand życie zakończył (r. **1516**), **16**-letni Karol V, rodem z Gandawy, w Belgii przez Belgijczyków wychowany, objął rządy Niderlandów, odziedziczył po dziadu i babce linii macierzystej Hiszpaniję, Neapol, Sycyliję i Amerykę; a po dziadu linii ojczystej, Austryję z Czechami i Węgrami. Wreszcie r. **1519** obrany został cesarzem rzymsko-niemieckim. Panowanie jego przepełnione jest ważnemi wypadkami: wojny z królem francuzkim Franciszkiem I, którego r. **1525** wojsko jego pod Pawiją w niewolę pojmało; oblężenie Wiednia przez Turków r. **1529**; sejmy w Worms (r. **1521**) i w Augsburgu (r. **1530**) z powodu reformacyi Lutra w Niemczech; zwycięztwo Karola V nad książętami protestanckimi pod Mühlbergiem (r. **1547**)—stanowią główne epoki dziejów ówczesnych. Napadnięty (r. **1552**) przez Maurycego księcia saskiego w Innsbruku, i zmuszony do pokoju religijnego w Augsburgu (r. **1555**) zrzekł się Karol V zaraz potém wszelkich swych koron, i na sejmie w Louvain oddał berło Niderlandów synowi swemu Filipowi II. W następnym roku (**1556**) zrzekł się Hiszpanii na rzecz tegoż syna.—III. *Belgija pod panowaniem królów hiszpańskich* (od r. **1556** do **1713**). Filip II, kierujący z pałacu madryckiego przez lat **42** polityką europejską, uważał za cel życia swego: wytępienie protestantyzmu, zniszczenie praw ludowych i rozszerzenie władzy swojej. Za niego zakwitła inkwizycyja święta; za niego rozlał się po całym świecie zakon Jezuitów. Już za Karola V wyznanie ewangelickie rozszerzyło się było w Belgii i wielu protestantów umarło w więzieniu lub na rusztowaniu, a Gandawa, która powstała, srogo została ukaraną. Ale Karol V był przywiązany do kraju i ludu, gdzie i pomiędzy którym się urodził, i dawał swoim Belgijczykom wszędzie pierwszeństwo. Przeciwnie Filip II, zimny, ponury, okrutny, postanowił zniszczyć przywileje szlachty i miast belgickich, które im zapewniały udział w stanowieniu podatków, niepodległość sądownictwa i uwolnienie od hiszpańskich załóg i urzędników. Wysłał on do zarządu Belgiją przyrodnią siostrę swoją, Małgorzatę księżnę Parmy; ale zarazem posłał wojsko hiszpańskie i kardynała Granvella. Tego ostatniego mianował arcybiskupem mechlińskim i wiel. inkwizytorem, a przytém poddał jego władzy Małgorzatę i radę stanu. Do **4** istniejących biskupstw, kazał bez zapytania się stanów, utworzyć **14** nowych biskupstw kosztem kraju, a przy każdém ustanowić dwóch inkwizytorów. Zaczęły się sądy kacerskie, uwięzienia, zabory majątków, kary śmierci, a kiedy Wilhelm książę Oranii, gubernator prowincyi Hollandyi, hr. Egmont, gubernator Flandryi i hr. Hoorn, w radzie stanu już więcej zasiadać nie chcieli, i na naglące prośby Małgorzaty, Filip II (r. **1564**) Granvellę odwołał, oświadczył król wyraźnie wysłanemu do Madrytu Egmontowi, iż „woli raczej **1,000** razy umrzeć, niżby miał najmniejszej zmiany w rzeczach religijnych dozwolić.” Nakazał najściślejsze wykonanie postanowień ukończonego właśnie soboru trydenckiego. Nowe wyznanie miało głównie zwolenników pomiędzy mieszczanami; szlachta pozostawała po większej części przy dawnej wierze; ale w inkwizycyi świętej widziała grób wszystkich swobód swoich. **400** szlachty podało petycyję Małgorzacie; a gdy ich żebrakami (*gueux*) przezwano, proszący przy-

jęli tę nazwę za hasło swoje. Prośba pozostała bez skutku. Wyznanie protestanckie coraz się bardziej rozszerzało. Tysiące nieraz pod gołém niebem śpiewały psalmy, słuchały kazań duchownych ewangelickich. Nagle rzucili się nowi wyznawcy na obrazy i znaki religijne. W Antwerpii, Bruxelli i całej Brabancyi zniszczono i zburzono (r. 1566) w trzech dniach 400 kaplic i kościołów. To rozdwoiło szlachtę; Małgorzata srogo ukarała wichrzycieli, a Filip wysłał do Bruxelli okrutnego księcia Alba, z nieograniczoném pełnomocnictwem. Udał się tamże wódz ten na czele wojska hiszpańskiego i włoskiego. 100,000 mieszkańców opuściło kraj na wieść o jego wysłaniu i udało się po większej części do Anglii; Wilhelm książe Oranii schronił się do Niemiec; hr. Egmont, ulubieniec Belgijczyków, który w zaufaniu na tyloliczne usługi królowi wyświadczone, z kraju się nie oddalił, został za przybyciem Alby z rozkazu jego, na rynku Bruxelskim (dnia 5 Czerwca 1568) wraz z walecznym Hoornem i 18 innemi szlachtą, ścięty. Zaczęło się okrutne prześladowanie. Alba utworzył pod prezydencyją Hiszpana Vargas, tak zwaną „Radę buntu.” Chciwość, żądza krwi i fanatyzm szukały na wyścigi ofiar swoich. Wszędzie stały szubienice i koła; na stosach palono duchownych protestanckich i gorliwszych zwolenników tak wyznania ewangelicko-augsburskiego, jak ewangelicko-reformowanego. Znikła owa w Belgii swojska wesołość. Inkwizytorowie jeździli po całym kraju, więzili i karali podejrzanych, bez względu na płeć i wiek onychże. Antwerpija musiała Albie złożyć milijony na wybudowanie obok niej twierdzy. Nałożył on prócz tego, bez zapytania się stanów, ogromne na cały kraj podatki. Między innemi rozkazał, aby przy każdej sprzedaży nieruchomości, płacono $^1/_{20}$ część ceny szacunkowej do skarbu, a przy każdej sprzedaży ruchomości $^1/_{10}$ część szacunku. Ustawa ta zagrażała zubożeniem całemu krajowi, tak szlachcie, jak mieszczanom, tak katolikom, jak protestantom. Kupcy i rzemieślnicy bruxelscy zamknęli swe sklepy. W tém nadeszła wiadomość, że wychodźcy od strony morza wylądowali, port Briel zdobyli i że kilka miast Zelandyi i Hollandyi do nich się przyłączyło. Wilhelm książe Oranii wrócił, i stanął na czele tych dwóch prowincyj, oraz Utrechtu i Fryzyi. Aby przestrachem na raz wszystko uspokoić, żołnierstwo hiszpańskie z rozkazu Alby, pozabijało w powstałych miastach Haarlem, Narden i t. d. wszystkich mieszkańców bez różnicy płci i wieku; a zrabowane domy i kościoły zapaliło. Oburzenie, jakie czyn ten w całej Europie wywołał, zmusiło nareszcie Filipa II (r. 1573) do odwołania Alby, który odjeżdżając chlubił się, iż za jego ($4^1/_2$ roku trwających) rządów w Belgii, 18,000 kacerzy zginęło na rusztowaniu. Następca Alby, Zuniga, zniósł radę buntu i zbił powstańców koło Nimwegen (gdzie dwaj bracia księcia Oranii polegli); ale oblężone miasto Lejda, doprowadzone głodem, morowem powietrzem i szturmami Hiszpanów do ostateczności, przebiło tamy chroniące kraj od zalewów, i niszcząc na długie lata swe posiadłości, zgładziło zarazem nieprzyjaciół swoich. Za to otrzymała Lejda uniwersytet protestancki; gdyż jeszcze w tymże roku zebrał się synod w Dordrecht, i zaprowadził reformacyję. Zuniga umarł, a okropności jakich się zdziczałe i nie płatne wojsko hiszpańskie w Mastrychcie, Antwerpii i innych miastach dopuszczało, ułatwiły księciu Oranii nakłonienie wszystkich prowincyj do umowy gandawskiej z r. 1576, mającej na celu udzielenie sobie wspólnej pomocy. Za wielkorządztwa Don-Juana d'Austria (1576 do 1578 r.), stany brabanckie poddały się księciu Oranii. Następca Don-Juana, Alexander Farnese książe Parmy (1578 do 1592 r.), syn wspomnionej wyżej Małgorzaty, nie mogąc uratować całości, starał się zachować dla Hiszpanii przynajmniej część Niderlandów. Obudził on zazdrość szlach-

ty brabanckiej przeciw księciu Oranii, i gorliwość religijną katolickich prowincyj południowych przeciw północnym protestanckim. To skłoniło księcia Oranii do tém ściślejszego połączenia Hollandyi, Zelandyi, Geldryi, Utrechtu i Fryzyi (r. 1579) w unii utrechtskiej; po czém we dwa lata (r. 1581) zjednoczone te prowincyje niderlandzkie (łącznie z Over-Yssel), ogłosiły się niepodległą rzecząpospolitą hollenderską. Roku 1594 przystąpiła do nich i Greninga. Roku 1609 następca Filipa II, Filip III, zawarł z niemi zawieszenie broni; aż nareszcie w pokoju westfalskim (r. 1648) sama Hiszpanija rzeczpospolitę uznała. Przeciwnie, południowe prowincyje, stanowiące teraźniejsze królestwo belgickie, pozostały pod berłem hiszpańskiém. Przed samą śmiercią swoją (1598), posłał im Filip II zięcia swego, arcy-księcia Albrechta austryjackiego i córkę Izabellę, za których niejaka ulga dla kraju tego nastąpiła; atoli wódz hiszpański Spinola zdobył (1604) Ostendę, przez trzy lata obleganą i wygłodzoną. Odtąd Belgija pozostawała pod berłem hiszpańskiém aż do roku 1713. Panowanie Filipa III (od r. 1598 do 1621), Filipa IV (od r. 1621 do 1665), Karola II (od r. 1665 do 1700), nie przyniosło żadnej ważnej zmiany w jej wewnętrznych stosunkach. Podczas gdy 7 zjednoczonych prowincyj hollenderskich wzmogło się do rzędu wielkich mocarstw w Europie, przez swe męstwo, swą wytrwałość i zdobycie kolonij hiszpańskich i portugalskich w trzech częściach świata, Belgija coraz bardziej pogrążała się w fanatyzmie, przez Hiszpanów zaszczepionym. W pokoju westfalskim (1648) Hollandyja wyjednała sobie zamknięcie belgickiej Skaldy, aby hiszpańska Belgija nie miała walnego portu nad morzem, a przeto wyłączoną była od handlu morskiego. W wojnach prowadzonych z Hollandyją, Ludwik XIV i wojsko jego przechodzili przez Belgiją, gdzie i kiedy im się podobało. W pokoju nimwegskim (r. 1679) zyskał Ludwik XIV dla Francyi wszystkie fortece belgickie, leżące w linii od Valenciennes do Maubeuge. W pokoju utrechtskim (r. 1713) Hiszpanija musiała Belgiję odstąpić Austryi. Aby zaś Belgija służyła zarazem rzeczypospolitej hollenderskiej za przedmurze przeciw Francyi, nadano Hollandyi prawo utrzymywania swych załóg w najważniejszych fortecach belgickich. Skalda pozostała zamkniętą.—IV. *Belgija pod cesarzami austryjacko-niemieckimi* (od r. 1713 do 1794). Za cesarza Karola VI, i za córki jego Maryi Teressy (r. 1740 do 1780), Belgija pozostawała w dawnym stanie. W wojnie o sukcessyją tronu austryjackiego, Francuzi trzymając stronę Karola VII (Bawarskiego), zajęli r. 1744 całą Belgiję, ale ją r. 1748 przez pokój akwisgrański Maryja Teressa napowrót otrzymała. Syn jej, cesarz Józef II (r. 1780 do 1790) pragnął dźwignąć kraj ten tak, jak inne prowincyje cesarstwa. Za najważniejsze zapory do tego uważał: zamknięcie Skaldy, fanatyzm, przywileje niektórych stanów ze szkodą i uciemiężeniem ludu. Pragnął wszystkiemu temu zaradzić. Ale układy z Hollandyją o uwolnienie Skaldy, nie powiodły się. Zamknięcie uniwersytetu w Louvain, oraz szkół katolickich w Mâlines i Antwerpii, a zaprowadzenie w Louvain poprawnego generalnego seminaryjum, rozpłomieniło lud. Nie zachowanie przywilejów szlachcie i miastom, zapewnionych im w *Joyeuse entrée*, a uwalniających ich od posłuszeństwa w razie niedotrzymania im przywilejów, sprawiło, iż stany podatków odmówiły. Cesarz uchylił *la Joyeuse entrée* (18 Czerwca 1789). Adwokat Van der Noot, kanonik Van Eupen i hollenderski oficer Van der Mersch, stanęli na czele wychodźców, i wpadłszy do Belgii, pobili mały oddział Austryjaków pod Turnhout, a wsparci przez mnichów, szlachtę i lud, zajęli Gandawę, Brugę, Courtray i Bruxellę (11 Grudnia 1789). Stany brabanckie ogłosiły się (26 Grudnia 1789 r.) niepodległemi; inne prowincyje poszły za ich przykładem. Dnia 11 Stycznia 1790 r. zjednoczyły się wszystkie w jedno państwo „Belgiję

zjednoczoną," i ustanowiły kongres na czele zarządu. Wiadomość o tém przyśpieszyła śmierć Józefa II (20 Lutego 1790 r.). Leopold II, brat i następca jego, udzielił amnestyję, przywrócił dawne ustawy, przywileje i urządzenia, i z powodu niezgody pomiędzy powstańcami, udało się wojsku austryjackiemu zająć na nowo Bruxellę i kraj cały. Wtém (20 Kwietnia 1792 r.) rzeczpospolita francuzka wypowiedziała wojnę cesarzowi rzymsko-niemieckiemu, a wojsko jej pod Dumouriez wkroczyło natychmiast do Belgii. Bitwa pod Neerwinden wróciła kraj ten Austryjakom; ale wyprawy Pichegru'a z roku 1793 i 1794, a mianowicie zwycięstwo Jourdan'a (26 Czerwca 1794), pod Fleurus (koło Charleroi), zakończyło na zawsze panowanie ich w tym kraju.—V. *Belgija pod rządem francuzkim* (od r. 1794 do 1814). Nie chcieli Belgijczykowie przyjąć reform Józefa II. Teraz rząd rzeczypospolitej francuzkiej przeistoczył kraj cały od stóp do głów tak nagle, iż nie łatwo znaleść podobny przykład w historyi. Zniesiono klasztory, zakony, przywileje duchowieństwa i szlachty, nawet samo szlachectwo, dziesięciny i t. d., zaprowadzono prawa francuzkie, otworzono Skaldę, i w skutku pokoju w Campo-formio, przez dekret konwencyi narodowej z dnia 30 Września 1797 r., wcielono rzeczpospolitę belgicką do Francyi i podzielono ją na 9 departamentów. Antwerpija stała się później portem wojennym. Z resztą kraj dzielił losy Francyi. — VI. *Belgija pod królem niderlandzkim (hollenderskim)* (od r. 1815 do 1830). Po upadku Napoleona I, kongres wiedeński postanowił 31 Maja 1815 r. i 9 Czerwca 1815 r., wcielenie Belgii austryjackiej i biskupstwa Liége do nowo-utworzonego królestwa Niderlandów, którego berło otrzymał Wilhelm książe Oranii, powinowaty cesarza wszech Rossyj Alexandra I. Usiłowano w ten sposób wzmocnić Hollandyję, aby stanowiła tém silniejszą warownię przeciw Francyi. Atoli Napoleon I był już wtedy wrócił z Elby do Paryża; Ludwik XVIII zaledwie zdołał schronić się z Paryża do Gandawy. Napoleon wyruszył w pole przeciw wojsku angielskiemu, koło Bruxelli stojącemu, i dnia 18 Czerwca 1815 r. przyszło do morderczej bitwy pod Waterloo czyli Belle-Alliance (2 mile na południe Bruxelli), gdzie Wellington i pruski Blücher armiję francuzką tak porazili, iż Napoleon wróciwszy do Paryża złożył powtórnie koronę, i na wyspę ś. Heleny odpłynął. W drugim pokoju paryzkim (z 20 Listopada 1815) Belgija otrzymała od Francyi twierdze Philippeville i Marienbourg oraz księztwo Bouillon.—Zdawało się, iż połączenie w jedno krajów, które jeszcze za czasów Faramonda, a potém w wieku XIV, XV i XVI były połączone, tém silniejszém się stanie, iż jak Ludwik XVIII Francuzom, tak Wilhelm nowemu królestwu swemu, nadał zaraz ustawę konstytucyjną. Ale od owego czasu okoliczności zupełnie się były zmieniły; 150-letnie panowanie Hiszpan w Belgii, nadało temu krajowi piętno zupełnie odrębne. 20-letnie przyłączenie Belgii do cesarstwa francuzkiego sprawiło, że język większości t. j. flamandzki prawie zamilkł, a francuszczyzna wszystkie średnie i wyższe klassy owładnęła. W tym stanie rzeczy, starcia się Belgijczyków z Hollendrami, jako ewangelikami reformowanemi, mówiącemi oddzielnym zupełnie od francuzkiego językiem, tém bardziej stawały się częstszemi, iż nawet charakter zimny, powolny, rozważny Hollendra, odbija mocno od wesołego, szybkiego, żywą wyobraźnią powodującego się Wallona (Francuza). Przez połączenie Belgii z Hollandyją włożono na pierwszą ciężar ponoszenia części olbrzymiego długu hollenderskiego. Na budowę fortec powiększano co raz bardziej podatki. Puszczono w obieg pogłoski, jakoby wyznanie rzymsko-katolickie i język francuzki były zagrożone. Kiedy więc ulubieniec Belgijczyków de Potter został uwięziony i z kraju wygnany; kiedy gwardyję narodową rozbro-

jono; kiedy w Lipcu 1830 r. Karol X schronił się z Paryża do Anglii, a w miejscu jego, Ludwika Filipa królem Francuzów obwołano, powstały w 4 tygodnie potém niespokojności w Bruxelli. Dnia 25 Sierpnia 1830 r. po wyjściu z opery „Niema z Portici," zniszczono drukarnię redaktora Libri-Bagnano i podpalono pałac ministra Van Maanen. Król z Hagi wysłał księcia Oranii, syna swego, z 6,000 wojska do Bruxelli. Książe stanąwszy w Vilvorde (1 ½ mili przed miastem), rozpoczął układy. Udał się nawet sam (bez wojska) do Bruxelli; ale bezowocnie. Minister van Maanen został oddalony. Zwołane przez króla stany generalne zebrały się w Hadze dnia 13 Września 1830, i miały obradować nad zmianą ustawy zasadniczej. Kiedy atoli baron de Stassart wróciwszy z sejmu hagskiego oświadczył, że usiłowania Belgijczyków w Hadze, nie rokują pomyślnego skutku, zebrało się w Bruxelli (20 Wrześ. 1830) zjednoczenie centralne (Rogier, van Meenen, Niellon, Ducpétiaux, Jottrand i t.d.). Książę Oranii z 13,000 wojska i 40 armatami, uderzył na Bruxellę i zajął wyższą część miasta; ale dolna, otrzymując ciągłe wzmocnienia z prowincyi, broniła się pod dowództwem hiszpańskiego generała Van Halen i francuzkiego Mellinet. Walka dnia 23, 24, 25 i 26 Września 1830 roku wypadła na niekorzyść armii hollenderskiej. Rogier, d'Hoogvorst, Joly zostali członkami rządu tymczasowego. Dnia 26 przyłączyli się do nich hrabia Felix de Merode, Gendebien, i Van de Weyer. Nazajutrz przybył do nich de Potter z Paryża. Dnia 4 Paździer. 1830, rząd ten ogłosił niepodległość Belgii, i wygotowanie nowej ustawy zasadniczej polecił kommissyi, której głównymi członkami byli de Nothomb i Devaux. Oświadczenia księcia Oranii, że chce stanąć na czele niepodległego królestwa Belgii, były bezowocne, i uznane zostało przez króla za żadne i nic nieznaczące. Król odwołał się do kongresu pięciu wielkich mocarstw, mającego się zebrać bezzwłocznie. Wojsko hollenlenderskie cofnęło się z Belgii, pozostawiwszy jedynie załogi w cytadeli antwerpskiej, Mastrychcie i Venloo. Gdy wojsko belgijskie nie dotrzymało zawieszenia broni, generał hollenderski Chassé, dowódca cytadeli antwerpskiej, bombardował Antwerpiją (27 Października 1830) i zrządził milijonowe szkody. To tém bardziej rozjątrzyło umysły. W Londynie wielkie mocarstwa rozpoczęły konferencyje i wyjednały wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. De Potter zagaił w Bruxelli (10 Listopada 1830 r.) kongres belgijski, który (18 Listopada) ogłosił niepodległość kraju tego, i (22 listopada) oświadczył się za formą rządu królestwa konstytucyjnego (z 174 członków tylko 13 było za rzecząpospolitą; między nimi de Potter, który też wkrótce złożył swoje urzędowanie). Francyja jeszcze od roku 1815 niechętnie na to patrzała, że nad północną jej granicą, kongres wiedeński utworzył 6-cio milijonowe królestwo. Anglija także postrzegła się, że dwu-milijonowa Hollandyja powiększona 4 milijonami pracowitych Belgijczyków, może z czasem stać się rywalką handlu i przemysłu angielskiego. Inne mocarstwa przekonały się, że przedmurze, które przeciw Francyi kongres wiedeński chciał utworzyć, nie jest silném, ale rozpada się. Konferencyja londyńska uznała więc (20 Grudnia 1830) rozdział dotychczasowego królestwa niderlandzkiego. Belgii zapewniono wieczną neutralność. Kongres w Bruxelli, który prezesa swego, barona Surlet de Chokier, mianował regentem Belgii, ofiarował berło ks. Leuchtenberskiemu, i ks. Nemours. Ale Konferencyja Londyńska nieprzystała na te osoby. Na przedstawienie przeto Anglii, kongres belgijski obrał (d. 4 Czerw. 1831) królem ks. Leopolda sasko-koburskiego, wdowca po księżniczce Karolinie, następczyni tronu angielskiego. Przybył on (21 Lipca 1831) do Bruxelli, i tegoż dnia zaprzysiągł ustawę zasadniczą z d. 7 Lutego 1831 r., przez kongres uchwaloną.—VII. *Od r. 1831.* Król Wilhelm niezgodził się na wszystkie warunki traktatu londyńskiego. Wojsko jego wkro-

czyło nagle do Belgii i rozpoczęło dość pomyślnie kroki nieprzyjacielskie. Ale szybkie przybycie wojska francuzkiego do Bruxelli skłoniło Hollendrów do cofnięcia się. Konferencyja podzieliła Luxemburg i Limburg, oddając część ich z stolicami Luxemburgiem i Mastrichtem Hollandyi, a resztę Belgii. Zarazem włożyła na Belgiją obowiązek przyjęcia na siebie części długu hollenderskiego (od którego procent roczny wynosił 8,400,000 złotych holl.). Ponieważ Hollandyja tych 24 artykułów przyjąć nie chciała, przeto ukazały się przy brzegach jej, flotty angielska i francuzka. Wojsko francuzkie, pod dowództwem Gérarda, wkroczyło powtórnie do Belgii i zdobywszy cytadellę antwerpską (24 Grudnia 1832 r.) wyparowało Hollendrów z kraju. Tymczasem król Leopold zaślubił córkę króla Ludwika Filipa, Ludwikę Orléans (1832 r.); i po 9-letnich układach, grożących nieraz wybuchem wojny, przyjęli nareszcie (1839 r.): król Leopold, izby belgijskie i Hollandyja (a dawniej już związek niemiecki) wszystkie 24 artykuły traktatu londyńskiego; w skutku czego Belgija wyżej wspomnione części księstwa Luxemburskiego i prowincyi Limburg, Hollandyi wydać musiała. 29-letnie panowanie króla Leopolda przyczyniło się niezmiernie do dźwignienia królestwa belgijskiego. De Meulenaere, Raikem, Coghen, stanowili pierwsze jego ministeryjum. Ale wkrótce okazały się różne trudności i zawikłania. Przez odstąpienie ujścia Skaldy Hollendrom upadł handel Antwerpii. Rękodzielnie Gandawy doznały wielkiego ciosu przez ścieśnienie granic. Zjednoczenie się ultramontanów z liberalnymi, przez które właśnie zwycięstwo w roku 1830 nastąpiło, wkrótce zerwało się, skoro pierwsi, na mocy zasad nowej konstytucyi, nietylko państwo w państwie tworzyć zaczęli; ale wyłącznie całe wychowanie ludu, szkoły niższe i wyższe objęli, a zawładnęli wyborami do izb, rozprawami tamże, i prassą drukarską. Z tąd powstały owe starcia się, które trwają do dnia dzisiejszego. Przez 29 lat Belgija przedstawia ciągłe widowisko walk parlamentarnych, w których liberalni usiłują z rozmaitém szczęściem, wrócić władzy cywilnej wpływ na żywotne interessa kraju, jakiego ją w roku 1830 i 1831 ultramontanie nagle pozbawili. Z tąd tak częste zmiany ministeryjów. Od 24 Lipca 1831 do 12 Czerwca 1848 r. ministeryja klerykalne zarządzały Belgiją (z kilkokrotną zmianą i powrotem) przez blisko lat 8, ministeryja liberalne przez blisko lat cztery mieszane, przez biisko iat pięć. Od dnia 12 Czerwca 1848 roku, w którym nareszcie wszedł w wykonanie poprawiony system wyborczy, pozostało ministeryjum liberalnych Rogier i Frère, potém Henryka de Brouckere, do 30 Marca 1855 roku. Tu wrócili znowu do steru rządu ultramontańscy Dedecker i Villain XIII. Nareszcie od 9 Listopada 1857 roku stoją znowu dotąd Rogier i Frère na czele ministeryjum. Do przechylenia się szali na stronę liberalnych przyczyniły się genialne starania, jakich ministeryja ich nieszczędziły i nieszczędzą celem dźwignienia roboczych klass ludu i oświecenia ich, a to przez zakładanie w duchu swym szkół i innych zakładów naukowych; oraz przez otwarcie nowych źródeł zarobkowania i przemysłu. Kiedy roku 1847, w skutek wzrostu przędzalni mechanicznych w Anglii, zamknięcia granic i głodu, ręczne przędzalnie Flandryi, tego odwiecznego siedliska wyrobów lnianych, upadły, było to ministeryjum Rogier, które prowincyję tę od rozpaczy uratowało. Próbę ogniową przebyło toż ministeryjum, kiedy w skutek wypadków z dnia 24 Lutego 1848 r. Ludwik Filip (teść króla Leopolda) schronił się z Paryża do Anglii, i Francyja ogłosiła się rzecząpospolitą. Obawiano się, aby Belgija nie poszła za jej przykładem; Francuzi życzyli sobie wcielenia Belgii do Francyi. Król Leopold oświadczył, że gotów jest złożyć natychmiast koronę, byle tylko z jego powodu ani jedna kropla krwi belgijskiej nie była przelaną.

Oświadczenie to zjednało mu serca wszystkich; i kiedy garstka wysłańców francuzkich ukazała się nad granicą belgijską, została natychmiast pobitą i rozprószoną. Ministeryjum zaś Rogiera, postępując ciągle drogą reform, rozszerzyło prawo wyborcze, i na jego wniosek wyłączono wszystkich urzędników (oprócz ministrów) od zasiadania w izbach. Ministeryjum to wyjednało zniesienie opłaty stemplowej od gazet i pism peryjodycznych, zreorganizowało gwardyję narodową, zmniejszyło zupełnie opłatę od listów, dozwoliło bezpłatnego przywozu machin z za granicy; zniosło ochydne przedruki bruxelskie dzieł zagranicznych (1852 r.) i zawarło traktaty handlowe z różnemi mocarstwami. Jemu kraj zawdzięcza założenie 100 wzorowych warsztatów dla terminatorów albo dla doskonalenia rzemieślników (*ateliers-modèles d'apprentissage ou de perfectionnement*), które już z 10,000 zdolnych robotników wydały; założenie dla ludu kass emerytalnych (*caisses de retraite*), urządzenie wewnątrz kraju osad rolniczych dla ubogich, ustanowienie publicznych nagród i wyszczególnień dla przemysłowców i rolników, dla przedsiębierców, wystawców, kupców i ziemian, dla nadzorców fabryk, ogrodników, robotników i robotnic, nauczycieli szkółek i naczelników warsztatów terminatorskich; nagród dla uczciwych służących, najemników, i owczarzy; nagród za czyny odwagi lub poświęcenia się, a nawet za porządek i czystość w domowém gospodarstwie rodzin ubogich. Nagrody te już-to w pieniądzach, już-to w medalach lub w orderze Leopolda, dźwignęły uczucie godności nawet w najniższych klassach i obudziły współubieganie się. Że zaś Belgijczykowie pragnęliby nietylko w rzeczach praktycznych wyprzedzać wszystkie narody, ale oraz w rozwiązaniu teoretycznych pytań, ludzkość całą obchodzących, dowodem tego są prywatne kongresy, które się w Bruxelli odbyły, a w szczególności (1856 r.) międzynarodowy kongres dobroczynności, i kongres wolnego handlu. Wprawdzie prawo o examinach urzędowych wypadło na sejmie z roku 1857 na niekorzyść postępu w naukach. Atoli projekt do prawa, aby fundusze dobroczynne (których roczny dochód na 10 milijonów franków obliczają) zostawały nadal nie pod zarządem władz rządowych i gminnych; ale duchowieństwa, sprawił w całym kraju takie zawichrzenie, że król Leopold (30 Maja 1857) izby odroczył, (9 Listopada) w miejscu Dedeckera, ster rządu Rogierowi i Frèrowi oddał i zaraz potém izby rozwiązał. Nowe wybory wypadły na korzyść nowego ministeryjum, i nowa izba unieważniając (23 Grudnia 1859) wybory w *Louvain* odbyte, dała dowód swej prawości i światła. Teraźniejszym prezesem senatu, jest książę Eugeniusz de Ligne (którego małżonką jest księżniczka Jadwiga Lubomirska z Przeworska). Izbie reprezentantów przewodniczy P. Orts. Stosunki dyplomatyczne Belgii są i z tego powodu nader korzystne, iż król Leopold I jest wujem królowej angielskiej Wiktoryi, a stryjem jej małżonka Alberta, i brata jego Ernesta II, panującego księcia Sasko-Koburskiego. Następca tronu belgijskiego ożenił się (roku 1853) z córką zmarłego austryjackiego arcyksięcia Józefa, palatyna węgierskiego. Córka króla zaślubiła (1857 r.) arcyksięcia Maxymilijana, brata cesarza Franciszka Józefa. Synowiec króla, Ferdynand, wdowiec po Dónie Maryi da Gloria, jest ojcem Don Pedra V, teraźniejszego króla Portugalii *L. P.*

Belgrad, starożytne *Tauranum*, zwany przez Turków *Darol-Dżihad, to jest* dom wojny świętej, po niemiecku *Weisseburg*, po węgiersku *Naudor-Teżerwar.* po sławiańsku *Bielehrad* białe miasto. Ważny punkt handlowy i strategiczny, stolica Serbii, położona przy zejściu Sawy z Dunajem liczy przeszło 30,000 mieszkańców. Składa się z następujących części. 1) Fortecy panującej nad Dunajem i dominującej nad całém miastem, nader obronnej. 2) z miasta wodnego

(Wasserstadt) w stronie północnej, otoczonego wałem, które jest najprzyjemniejszą częścią stolicy. 3) *Reitzenstadt.* 4) *Palanka* przedmieścia mizernego i źle zabudowanego. Silny garnizon turecki, zostający pod dowództwem baszy przebywa zawsze w fortecy, która dotąd pomimo reorganizacyi i prawie niezależności Serbiii, a zatém i Belgradu, zastaje w posiadaniu Turków. Miasto to było niejednokrotnie teatrem krwawych bitew. Do roku 1073 posiadali je Grecy, których wyrugował król węgierski Salomon. Potém przechodząc różne koleje sprzedane zostało przez Serbów w XV wieku cesarzowi Zygmuntowi. W roku 1442 Turcy usiłowali je zdobyć, lecz potęga ich rozbiła się o waleczność mieszkańców zachęconych przykładem Hunyadego i Kapistrana. W 1521 zdobył je jednak Soliman II. Wzięte szturmem w 1688 przez Maxymilijana Bawarskiego, który wyrznął w pień załogę i znaczną część mieszkańców; w r. 1690 znowu wpadło w ręce Turków, a w r. 1717 zdobył je książę Eugeniusz. Znowu posiadane i utracane przez Turków, ostatecznie w 1791 r. przeszło pod ich władzę. W r. 1804 wybuchło tu powstanie pod dowództwém Czernego, wtedy oblegli je Turcy, wreszcie w r. 1807 zajął je Sulejman Pasza skutkiem kapitulacyi. Na mocy pokoju adryjanopolskiego Serbija uznana została za państwo niepodległe; książęta otrzymują tylko inwestytnrę od Sułtana, pomimo to, w zamku belgradzkim przebywa zawsze załoga turecka.

Belgram Daniel. Pod tém zmyśloném nazwiskiem *książę Adam Czartoryski*, (ob.) generał ziem podolskich, wydał komedyją pod tytułem: *Mniejszy koncept jak przysługa*. 1774.

Belgrave-Square, ulica londyńska w cyrkule *Westend*, pamiętna tém, że w r. 1843 zamieszkał na niej hrabia *Chambord*, a tysiące przybyłych z Francyi legitymistów, w tej liczbie wielu parów i deputowanych francuzkich, złożyło mu tutaj swe uszanowananie. Hrabia tém zachęcony, przyjął charakter monarchiczny, wydawał rozkazy i polecenia królewskie. Z tego powodu izby francuzkie potępiły uroczystém głosowaniem te i tym podobne wycieczki, noszące cechę polityczną. Legitymiści urażeni, połączyli się z oppozycyją i odtąd ciągle, aż do upadku Ludwika Filipa, głosowali ze stronnictwem przeciwném Rządowi.

Belial (po hebrajsku „źli" albo „bez jarzma"). W Piśmie Świętém synami Belial to jest djabelskimi, niezbożnymi, nazwani są Gabaonici, z pokolenia Benijamina, którzy zgwałcili żonę lewity z Efraim i stali się przyczyną jej śmierci. Ophni i Finees, synowie arcykapłana Helego, także zwani są synami Belial, z powodu swoich zbrodni i niegodnego postępowania w świątyni. (Księgi *Sędziów*, 19, 22; I *Królew.* 2, 12). Za czasów świętego Pawła, Izraelici pod imieniem Belial pojmowali djabła. „Co za zgoda Chrystusowi z Belialem?" mówi Apostoł narodów (II *Korynt.* 6, 15). *L. R.*

Belidah, ob. *Blidah.*

Belidor (Bernard-Forest de), syn officera, urodził się w Katalonii r. 1697. Rodzice wcześnie go odumarli; wychowaniem sieroty zajął się pewien professor inżenieryi przy szkole w *la Fère.* Od młodości Belidor okazywał zamiłowanie do matematyki; zaraz też po ukończeniu nauk, wszedłszy do korpusu artylleryi, zajął się zastosowaniem nabytych wiadomości teoretycznych do praktyki. Wypadki swych doświadczeń nad prochem strzelniczym, ofiarował kardynałowi Fleury; czém obrażony książe de Dombes, wielki mistrz artylleryi usunął go ze służby. Książe Conti, młodego i zdolnego Belidora przyjął do siebie, z którym odbył podróż po Włoszech. Następnie marszałek de Belle Isle, wziął go do swego boku, a zostawszy ministrem, mianował go inspektorem artylleryi. Belidor umarł w Paryżu 1761 r.; był członkiem akademii nauk, napisał kilka dzieł zna-

mienitych, między któremi do dziś dnia wielce cenione są: *Sommaire d'un cours d'architecture militaire, civile et hydraulique,* 1720 r. *Le bombardier français,* 1731 r. *Traité des fortifications,* 1735 r. *La science des ingénieurs dans la conduite des travaux de fortifications,* 1749 r. *Architecture hydraulique,* 1737 i 1739 r. *Nouveau cours de mathématique à l'usage de l'artillerie,* 1757 r. *Traité sur la toisé et l'arpentage. Dictionnaire portatif de l'ingénieur,* 1755 r. *W. W.*

Belin de Ballu, syn adwokata francuzkiego, zyskał imię przekładem z greckiego języka na francuzki dzieł Lucyjana, z przypisami historycznemi (Paryż, tomów 4). Był radcą przy mennicy i członkiem akademii paryzkiej *des belles-lettres.* W r. 1803 powołany na professora literatury greckiej w uniwersytecie charkowskim, w r. 1811 mianowany został professorem w instytucie pedagogicznym w Petersburgu. Umarł r. 1815, w 62 roku życia. Wydał w Charkowie r. 1807 po łacinie, opisanie rękopismów greckich, znajdujących się w biblijotece tamecznego uniwersytetu, tudzież rozprawę: *Discours sur l'éducation publique, comparée à l'éducation privée.* Belin de Ballu odznaczał się gruntowną znajomością przedmiotu, tudzież piękną metodą wykładu.

Belina, jeden z najdawniejszych herbów polskich. Nasi heraldycy kładą jego początek na rok 895 i z Czech go wywodzą. Nie sięga jednakże tak głębokiej starożytności, bo w IX wieku herbów nie było. Nazwisko zaś swoje i początek w Czechach, wziął od allodyjalnego państwa *Belina,* a w Polsce od jednego z rycerzów czeskich u nas osiadłego, który o ile się zdaje założył wieś tegoż nazwiska w kieleckiém. Heraldycy nasi twierdzą, że z niego powstał herb *Pobóg,* przez odrzucenie dwóch bocznych podków. Ma być w polu niebieskiém trzy podkowy w trójkąt, barkami do środka; na środkowej miecz niemiecki na dół. W szczycie hełmu ręka w złotej zbroi, z mieczem do cięcia w prawo. Nadmienić przytém wypada że na najdawniejszych pieczęciach nie miecz, ale krzyż długi spostrzegać się daje. Herb ten liczy dwie odmiany, wspólny jest 30 rodzinom. *J. Bl.*

Belina (Żelisław), hetman wielki Bolesława Krzywoustego, w czasie wojny z Swentopełkiem utracił rękę, mimo to jednak otrzymał zwycięztwo. Umarł 1120 roku kasztelanem krakowskim.

Belizaryjusz, wódz wojsk cesarza Justynijana, jaśniał na scenie historycznej od roku 527—561, w którym umarł, doczekawszy się późnej starości. Zwycięzca Gotów i Wandalów, ukazuje nam się zwykle w postaci niewidomego starca, żebrzącego przechodniów o jałmużnę, a ta jego niedola, zmyślona przez mnicha greckiego Tzetzesa, więcej nam jest znaną, niż wielkie czyny wojownika. Na podobieństwo Cezara łączył w sobie wszystkie przymioty wielkiego wodza, z tą tylko różnicą, że gdy Cezarowi nigdy nie brakło na środkach wykonawczych, Belizaryjusz zawsze znajdował przeszkody w zawiści dworaków i skąpstwie swego pana. Zręczny żołnierz, waleczny bohater, wyborny strategik, łagodny i wspaniały zwycięzca, wielbionym był przez podwładnych. Równie jak Justynijan z niskiego pochodził rodu, był bowiem synem włościanina trackiego, potém gwardzistą, oficerem, towarzyszem rozpusty i wodzem Justynijana; obadwaj też zaślubili podobnego rodzaju kobiety, zwykłe zalotnice. W r. 529 upłynęło pół wieku od upadku zachodniego państwa rzymskiego; panowanie Ostrogotów we Włoszech i Wandalów w Afryce ugruntowane było na niezachwianych podstawach. Cesarstwo greckie, ścieśnione od wschodu przez Persów, zagrożone od północy przez hordy sarmackie i tatarskie, ograniczało się odpieraniem tych niebezpiecznych sąsiadów. Justynijan nie poprzestał na tém,

postanowił działać zaczepnie i na wykonawcę tych zamiarów, obrał Belizaryjusza. Persowie wtargnęli do Syryi; Belizaryjusz z 20,000 wojsk wstrzymał ich, ścigał i dzięki talentom strategicznym, jak nowy Fabijusz, prawie bez walki zapewnił sobie zwycięztwo. W bitwie nad Eufratem rozwinął niesłychaną odwagę, i przykładem swym utrzymał w porządku zachwiane szeregi rzymskie. Podczas wojny afrykańskiej mniej miał sposobności rozwinięcia zdolności generała, lecz za to okazał się zręcznym i głębokim politykiem; szanując wszędzie własność mieszkańców, zyskał ich sympatyją i poparcie, a zapewnieniem Gelimerowi, królowi Kartaginy, obszernych posiadłości w Galacyi, rozbroił wszystkich przeciwników. Oskarżony przed Justynijanem, że chce zawładnąć Afryką na swoją korzyść, wrócił do Konstantynopola, gdzie odbył wjazd tryumfalny i mianowany został konsulem, lecz pierwszém jego staraniem było dotrzymanie przyrzeczeń danych Gelimerowi. Nastąpiła kampanija włoska. W tej znowu nieśmiertelną okrył się sławą. Zajął Neapol podstępem, wszedł do Rzymu 536 roku bez rozlewu krwi i przywrócił cesarstwo. W roku następnym 150,000 Gotów stanęło pod murami Rzymu; walcząc dniem i nocą bez wypoczynku, naprzemian zwycięzca i zwyciężany, odegnał wreszcie wrogów, ocalił miasto święte i podniósł upadające mury. Zarzucają mu jednak złe postępowanie z papieżem Sylwestrem, którego pozbawił tyjary, wyniósłszy na tron papiezki, przy pomocy złota i intryg żony swej Antoniny, dyjakona Wirgilijusza. Podczas oblężenia Rawenny, gdzie schroniły się szczątki upadającej władzy Witygesa, odebrał nagle rozkaz wrócenia do Konstantynopola. Odmówił posłuszeństwa, utrzymując że wróci, lecz z Witygesem, jakoż dotrzymał przyrzeczenia i przywiódł jeńca obciążonego więzami; w nagrodę za to, w nagrodę za odrzucenie ofiarowanego mu przez Gotów panowania nad Włochami, bohater popadł w niełaskę. Nie umiał jednak znieść jej wytrwale; wpływy żony jego, przyjaciółki i towarzyszki przygód cesarzowej Teodory, prośby i łzy zwycięzcy Gotów powróciły mu względy Justynijana. W 541 r. znowu odparł Persów, którzy wtargnęli do Syryi. Nowa usługa, nowa niełaska. Tymczasem niebezpieczeństwa wzrastały we Włoszech. Totyla, bohater z krwi Teodoryka, korzystając z nieudolności następców Belizaryjusza, wzniósł potęgę Gotów i zagroził Rzymowi. Belizaryjusz przybył za późno i z nielicznemi siłami, Totyla zrujnował był mury rzymskie, samo miasto chciał zamienić w pustynię; nie burzył go jednak, ze względu na wstawienie się wodza greckiego. W 40 dni po odjeździe Totyli, Belizaryjusz wszedł do miasta i powtórnie klucze stolicy posłał do Kontantynopola; dla odzyskania tej straty, Totyla pośpieszył z Puli i w trzech utarczkach odparty został, lecz Belizaryjusz ogołocony z wojska i żywności, zniechęcony przeszkodami, nasuwanemi mu z Konstantynopola, po olbrzymich wysiłkach, ujrzał się szczęśliwym, gdy go z Włoch odwołano. Żona jego zrobiła wtedy we Włoszech ogromny majątek. Po powrocie do Bizancyjum wybuchnął spisek na życie Justynijana; sprzysiężeni postanowili dojść do cesarza po trupie Belizaryjusza, którego czyny wielbili, lecz obawiali się zemsty. Spisek odkryto Belizaryjusz w nagrodę niebezpieczeństw, otrzymał godność generała wschodu i hrabiego dworzan. Po raz ostatni wyrwany był z bezczynności szczękiem oręża w r. 599. Zuberhan, król Hunnów, przeszedł Dunaj po lodzie, spustoszył Mezyję, Tracyję i obozował pod murami Konstantynopola. Wszystko truchlało w stolicy; ocalił ją Belizaryjusz, zwyciężył najezdników i na koniach barbarzyńców odbył wjazd do Byzancyjum. We dwa lata potém, zbawca cesarstwa oskarżony o spisek, popadł w niełaskę, odsądzony od urzędów, dostojeństw i majątku, umarł w 8 miesięcy potém; a wypadek ten dał początek baśni o żebrac-

twie i wyłupieniu mu oczów. Wspomnieć w końcu wypada o wpływie Antoniny na Belizaryjusza. Pogromca Gotów i Wandalów był najdobroduszniejszym z małżonków; wyprowadził ją z teatru, podniósł do siebie, ulegał jej we wszystkiém, przebaczając niezliczone wykroczenia i wszystkie chwile wolne od wielkich dzieł i czynów, któremi świat zdumiewał, przepędzał u nóg uwielbianej małżonki.

Belka, *Balk, balka,* na Litwie *bierzwiono, bierwiono, bierzwo, bierzmo, brus,* z sosny, dębu, modrzewiu, buku, na handel zagraniczny, a w kraju także ze świerku, jodły, wiązu i topoli wyrabiana, stanowi jeden z najpowszechniejszych wyrobów z drzewa. Na handel zagraniczny belki nie powinny być wyrabiane do ostrego kantu, lecz tylko z grubego wióra, albowiem przy spławie madą naszłe, w każdym razie powtórnej ulegają obróbce, przez co tracą na wymiarach. W ogólności trzymać winny co najmniej 12 cali grubości po obrobieniu, w całej swojej długości, dębowe mogą w jednym końcu trzymać 8 cali, lecz w grubszym przynajmniej 13 cali, i takie zwane *klinami,* używane są na pokład okrętu, w który dla zrównania wymiarów, kładą się na przemian. Prostość jest koniecznym ich warunkiem, a wyjątek stanowi regularne mocne zakrzywienie czyli wygięcie, i takie belki mają nazwę *krzywki;* zwą się *knicami* jeśli raz są zgięte, *esami,* jeśli dwa razy a w przeciwną stronę, na podobieństwo litery S, są wygięte. Długość liczy się na sążnie, a od ilości tych sążni belkom nadają miano *piątaków, szóstaków, siódmaków, ósmaków, dziewiątaków* i t. d. Rozróżniają także w handlu zagranicznym belki: na *kotwicową,* służącą do wyciągania kotwicy na pomost okrętu; *masztową,* najdłuższą ze wszystkich belek, umieszczoną przy głównym maszcie; *windową* do wciągania ciężarów. Belki do ostrego kantu wyrobione, nazywają *hamburgskiemi, brusem angielskim,* zaś obrobione nieco z grubego wióra i tylko z dwóch stron, *łysakami, oflisakami, bawulcem, belką gdańską.* Ważném jest to lekkie z dwóch stron obrabianie, albowiem sztuki takie lepiej są płatne za granicą, gdzie obrabiając do kantu piłą a nie siekierą zyskują cztery tarcice boczne (seitenbretter). Jak w ogóle wszelkie wyroby drzewne, tak i belki gatunkują wedle przymiotów: na *czoło* czyli *koronę, średnie* i *brak.* Znaczna długość i grubość, rdzenność, zdrowość, brak sęków a przynajmniej gdy te ściśle wiążą się z drzewem, regularne a znaczne wygięcie, to są przymioty cechujące *czoło* czyli *koronę* w handlu. Przeciwnie krótkie, cienkie, bielowate, z licznemi sękami, a zwłaszcza gdy te nie wiążą się z drzewem nareszcie krzywość nieregularna powoduje *zbrakowanie,* czyli zaliczenie do braku. Do *średniego* zaliczają się belki z pośredniemi przymiotami. Sęki od dzielające się lub wypadłe, dla nie zbrakowania belki, wyrabiający zastępują sztucznie oblepiając je żywicą. Taki *sęk,* nazywają *zarobnym.* Belki na potrzeby w kraju, wyrabiane są w różnych wymiarach i do różnych celów. *Kartaki,* to jest do ostrego kantu wyrabiane, a te nazywają *kostkami,* gdy wszystkie cztery boki są równej szerokości; *płaszczakami,* jeśli dwa boki naprzemin ległe są szersze, a dwa drugie węższe. Dla oszczędzenia drzewa i ciężaru, miejscami okrągłe drzewo wyrabiają w kostkę ukośną, tę w podłuż ukośie przerznąwszy piłą, otrzymuje się dwie belki, których przecięcie wyobraża trapez. Dotąd jeszcze belki stanowią jakoby przygotowany materyjał, z którego do rozlicznych części konstrukcyjnych w budowlach, odrzynają się już dłuższe, już krótsze onego kawały. Wszelako gdzie lasów nie jest poddostatkiem i cena drzewa wysoka, stosuje się z korzyścią wyróbka krótszych klocków z opałowego drzewa wyrzniętych, na krótsze części konstrukcyjne, jak np. progi, słupki, futryny i t. p. Dłuższych zaś belek, lub ich części potrzeba na *legary, pła-*

twy, podciągi, podwaliny, rogatki, ślemia, sztychy, do *rusztów* i *krat, jarzma, lądki, poręcze, sztembry, stępki* i t. p. (ob.). W mostach *belki jarzmowe* czyli *podłużne,* leżą bezpośrednio na palach lub murach przyczółkowych. *Pokładowe* albo *poprzeczne* sparte na jarzmowych, są to belki, na których pokład mostowy jest ułożony. *Podpokładowe* czyli *poduszki,* mają przeznaczenie wzmocnienia budowy w mostach drewnianych, mianowicie kiedy otwory między przęsłami posiadają znaczne szerokości. *E. P.*

Belkarz, tak nazywają trudniącego się obieraniem drzew zdatnych na belki, tychże obróbką i handlem.

Belke, *Boelcke* (Józef Ignacy), sekretaz gabinetu króla Stanisława Augusta, wydał 1783—1787 r. dzieło przełożone na język polski z francuzkiego, pod tytułem: *Nowy dykcyjonarz historyczny, albo historyja skrócona wszystkich ludzi, którzy się wsławili cnotą, mądrością, rozumem, męztwem, błędami* i t. d. Dzieło to wyszło w ośmiu dużych tomach. Ósmy tom jest dopełnieniem tego dykcyjonarza, autorem zaś tego tomu jest W. Karczewski, doktor filozofii i professor w akademii krakowskiej.

Belke (Gustaw), współczesny naturalista, jest autorem dzieła: *Mastologija, czyli Historyja naturalna zwierząt ssących, obejmująca opisy ich rodzajów, gatunków i odmian,* Wilno, 1849 r.; 3 tomy z 10 tablicami. Łącznie z Alexandrem Kremerem, przełożył z francuzkiego i dodatkami, do piśmiennictwa polskiego odnoszącemi się, wzbogacił dzieło: *Historyja Nauk Przyrodzonych podług ustnego wykładu Jerzego Kiuwiera (Cuvier), ułożona i uzupełniona przez P. Madelen de St. Azy,* Wilno 1854—55, w pięciu tomach. *Rys historyi naturalnej Kamieńca Podolskiego,* Warszawa 1859 r., przedruk z Biblijoteki Warszawskiej.

Belkowanie. W budowlach architektury greckiej, kolumnady i ściany są uwieńczone pasem mniej lub więcej zdobnym, nazywanym belkowaniem. Wysokość belkowania wynosi zwykle piątą część całkowitej wysokości budowli i składa się z trzech części głównych, jakiemi są: *archiwolta, fryz* i *gzyms.* Chociaż wszystkie budowle, mające pewne znaczenie: egipskie, indyjskie, gotyckie i t. p. są opatrzone belkowaniem, przecież to nigdzie nie jest tak wyrozumowane jak w greckich, w których może przyjąć rozliczne, najwyszukańsze ozdoby, jak płaskorzeźby, napisy i t. p. Wiele jest gmachów starożytnych i z nowych czasów, w których belkowanie przedstawia wzór wytworności i bogactwa godnego podziwu.

Bell, rodzina szkocka, wydawała wielu zasłużonych i pożytecznych ludzi. **Bell** (Jan), urodzony 1691 r. przybył w 1716 r. jako lekarz do Petersburga, zkąd wyprawił się do Persyi, Chin i Konstantynopola. Umarł w Szkocyi 1780 roku. Napisał: *Travels from Petersburgh in Russia to diverse parts of Asia* (2 tomy; Glasgów, 1763); dzieło szacowne, kilkakrotnie tłómaczone i przedrukowywane.—**Bell** (Karol Andrzej), syn poprzedzającego, urodzony w Petersburgu 1717 r., był professorem poezyi w Lipsku, wydawał od r. 1755—1781 *Acta eruditorum.* Umarł 1782 r. — **Bell** (Benijamin), urodzony w Edymburgu, chirurg i operator zyskał europejską sławę dziełami chirurgicznemi, szczególniej swym *System of Surgery* (6 vol. Edymb. 1782); tłómaczonym na wszystkie języki, który miał kilkanaście edycyi; oprócz tego napisał: *On the theory of Ulcers* (Edym. 1779); *On gonorrhoea virulenta* (2 vol. 1797); *On the Hydrocele, on sarcocele or cancer* (1794). —**Bell** (Andrzej), urodzony 1753 roku w Saint-Andrews w Szkocyi, udał się do Ameryki Północnej jako pastor anglikański, ztąd przeniesiony do Madras w Indyjach, został kapelanem fortecy ś. Je-

rzego, kaznodzieją i opiekunem ochrony sierot wojskowych. Wtedy miał sposobność uproszczenia i udoskonalenia *metody wzajemnego nauczania* (ob.), oddawna w szkołach osadniczych używanej. Po powrocie do Anglii, usiłował system swój, zwany madraskim, zaprowadzić urzędownie w szkołach angielskich; gdy jednak rząd odmówił mu w tym względzie pomocy, usunął się na wieś. Tymczasem w 1807 r. kwakier Jozue Lancaster chwycił się podobnego sposobu i zastosował do szkółek ubogich w Londynie, postępy uczniów zwróciły na się uwagę ogółu i Bell wezwany został o wprowadzenie metody w szkołach elementarnych, zostających pod opieką kościoła anglikańskiego. W przedmiocie wychowania elementernego napisał kilka dzieł, jako to: *Elements of tuition* (Londyn, 1815); *The Wrongs of Children*; Wady Dzieci (Londyn, 1819) i inne. Umarł w Londynie 1832 r. Cały swój majątek, około 720,000 rubli sr. wynoszący, zapisał na zakłady naukowe i dobroczynne.— **Bell** (Jan), brat poprzedzającego, urodzony w Edymburgu 1763 r., poświęcił się medycynie i w roku 1790 otworzył prywatny kurs anatomii mający wielkie powodzenie. Pierwsze dzieło, jakiém się zaszczytnie dał poznać w literaturze medycznej, było *System of the anatomy of the human body* (Edym. 1793—8, 2 vol.), dopełnione później dwoma tomami przez brata jego *Karola* (ob.); ogłosił potém *Discurses on the nature and cure of Wounds* i *Principles of Surgery;* przepyszne i niezmiernie na swój czas dokładne rysunki anatomiczne, jako to: *Engravings to illustrate the structure of bones* (Londyn 1794 i 1808 roku); *Engravings of the bram* (1802); *Of the nerves* (1803); *Of the viscera* (1804); stanowią niezatarty tytuł jego zasług w dziedzinie anatomii położonych. Umarł w Rzymie 1820 r.—**Bell** (Karol), młodszy brat dwóch poprzedzających, urodz. w Edymburgu 1778 r., studyjował medycynę, szczególniej chirurgiję i w krótkim czasie zyskał wziętość znakomitego operatora. W 1806 roku przybył do Londynu i w amfiteatrze Huntera wykładał publicznie chirurgiję i anatomiję. Spostrzeżenia swe i badania w tym przedmiocie, odznaczające się oryginalnością pomysłów, głębokiemi wiadomościami i doświadczeniem, ogłosił w dziele *System of operative Surgery founded on anatomy* (Londyn, 1814; 2 tomy); dalej napisał *Anatomy and philosophy of expression, as connected with the fine arts* (wydanie kompletne i poprawne wyszło w Londynie, 1844). W 1812 r. został naczelnym chirurgiem szpitala Middlesex i professorem chirurgii. W 1815 r., po bitwie pod Waterloo, pośpieszył na pole walki, dzień i noc zajęty niesieniem pomocy rannym. Wydał także: *Anatomy and physiology of the human body* (Lon. 1816); *Essay on the forces which circulate the blood* (1819); lecz najtrwalszy pomnik jego sławy stanowią: *An exposition of the natural system of the nervs of the human body* (1824); *Practical Essays* (Edym. 1841—2; 2 vol.) i *Institutes of Surgery*. Umarł w Edymburgu 1842 r. W 1833 otrzymał godność baroneta. Karol Bell jest bez zaprzeczenia jednym z największych anatomów i fizyjologów naszego wieku. Teoryja systemu nerwowego w stanie zdrowym i chorobliwym, winna mu znakomite odkrycia i postęp; można go uważać za twórcę nowej fizyjologii nerwów. —**Bell** (Currer, ob. *Bronte*). —**Bell** (Robert), płodny pisarz angielski, urodzony w Cork w Irlandyi 1800 r., gdzie ojciec jego, oficer wojsk królewskich, stał garnizonem, otrzymał staranne wychowanie i zaczął się uczyć prawa, gdy śmierć ojca pozbawiła go wszelkich zasobów i zmusiła do zapracowania na chleb codzienny. Obdarzony zdolnościami, czując nadto powołanie do literatury, niezmordowany w pracy, wziął się do pióra, pisał artykuły do dzienników, komedyje przedstawiane z powodzeniem na scenie dublińskiej, i wszedł jako redaktor główny do Redakcyi pisma: *Dublin Inquisitor*. Zachęcony przez przyjaciół udał się do Londynu, pracował w czasopiśmie

New Monthly Magazine, a ustępy jego chciwie czytane były przez publiczność stolicy; wreszcie objął naczelny kierunek wielkiego pisma polityczno-literackiego *Atlas*, które prowadził wybornie. W 1829 r., z powodu tej redakcyi miał process ze znakomitym lordem *Lyndhurst*, późniéj kanclerzem Anglii, bronił się sam i wyszedł zwycięzko. W epoce od r. 1830—40 ciągle był zajęty redakcyją *Atlasu*; oprócz tego napisał: *Historyję Rossyjską* w trzech tomach; *Życiorysy poetów angielskich* (2 tomy); ostatni tom *Naval History* Southeya i dziesiąty tom *Historyi Angielskiej* Mackintosha. Porzuciwszy w 1840 r. redakcyję Atlasu, założył wspólnie z Bulwerem i Lardnerem pismo *Monthly Chronicle*, późniéj wyłączną jego własność. Z innych prac jego ważniejszemi są: *Outlines of China* (1845); *Life of George Canning* (1846); *Memorials of the civil war* (1849); *Wayside pictures through France, Belgium and Holland* (1849); *The ladder of Gold* (1850) i wiele innych. —**Bell** (Jan Adam Schall de), jeden z najsławniejszych oryjentalistów i astronomów XVII wieku, urodzony w Kolonii 1591 r. W 1611 r. wszedł do zakonu Jezuitów. Głęboka znajomość matematyki, astronomii i języków wschodnich, zwróciły nań uwagę Zgromadzenia, które powierzyło mu trudne i niebezpieczne posłannictwo opowiadania nauki Chrystusa w Chinach. Schall udał się tam 1620 r., a wkrótce po przybyciu skutki przeszły wszelkie jego nadzieje, gdyż w lat parę otworzył kościół prawdziwego Boga w mieście Sigan-Fou. Sława jego wiadomości astronomicznych doszła do uszu cesarza, ten powołał go do Pekinu, zalecił mu sprostowanie kalendarza chińskiego, biegu planet i t. p. Olbrzymia ta praca trwała lat pięć, w ciągu których napisał w języku chińskim 150 rozpraw naukowych. Cesarz w nagrodę zasług mianował go mandarynem i przełożonym instytutu matematycznego. Pełnił te obowiązki przez lat 23, ciesząc się łaską i zaufaniem trzech monarchów, z których ostatni tak go polubił, że nadał mu tytuł honorowy *Pana tajemnic niebieskich* i powołał do swojej rady tajnej. Nie próżnując w winnicy Pańskiej, nawrócił w samym Pekinie blisko 30,000 osób. Lecz po śmierci jego opiekuna, ustanowioną została Regencyja złożona z czterech dygnitarzy, fanatycznych wrogów chrystyjanizmu. Prześladowany i trapiony przez nieprzyjaciół, dotknięty nadto wodną puchliną, um. 1666 r.

Bell (Tomasz), współczesny naturalista angielski, urodził się 1792 r. w Poole, hrabstwie dorsetskiém, gdzie ojciec jego był chirurgiem. W r. 1814 przyjęty do kollegijum chirurgów, w następującym roku wszedł do towarzystwa Linneuszowskiego. W r. 1817 został professorem chirurgii praktycznej, przy szpitalu Guy; otworzył prócz tego pierwszy kurs anatomii porównawczej w Londynie. W r. 1825 łącznie z pp. Sowerby, Children i Vigors założył *Dziennik zoologii* (5 tom), a od r. 1836 wykładał zoologiję w kollegijum królewskiém. Ważniejsze dzieła jego są: *History of british reptiles*, (London 1829); *Monography of the testudinatae* (1833); *History of british quadrupeds* (1836); *History of the british crustacea* (1853); dostarczył także wielu artykułów do pism towarzystw: linneuszowskiego, zoologicznego i geologicznego. W r. 1828 wszedł do towarzystwa królewskiego w Londynie, w którém obowiązki sekretarza od 1848 do 1853 r. wypełniał.

Bella (Stefano della), rysownik i znakomity miedziorytnik, urodzony 1610 r. we Florencyi, uczeń Oskara Vanni i Canta Galliny. Kardynał Wawrzyniec de Medici, poznawszy się na jego talencie, wysłał go swoim kosztem do Rzymu, zkąd po trzechletnim pobycie della Bella udał się do Paryża. Powróciwszy około r. 1650 do rodzinnego miasta, umarł tamże 1664 roku. Dzieło jego, tra-

ktujące przedmioty historyczne, bitwy, polowanie, krajobrazy, widoki morskie, zwierzęta i różne ozdoby, zawiera przeszło 400 rycin, bez wyjątku mistrzowskich. Pierwotnie artysta ten rysował w guście Callot'a, później jednak wykształcił sobie styl własny, w którym delikatnością, lekkością i efektem malowniczym, dotąd jeszcze nikt mu nie dorównał; najpierwsze zaś miejsce w tych rycinach trzymają figury, a szczególnie szlachetny i pełen prawdy wyraz w ich fizyjognomijach. Z prac jego bliżej nas obchodzących, wspomnimy tu jeszcze ryciny przedstawiające wjazd do Rzymu poselstwa Jerzego Ossolińskiego, na sześciu półarkuszach jeden pas składających, p. t.: *Entrata in Roma dell' Eccel. Ambasciatore di Polonia l'anno 1633.*

Belladonna (Atropa belladonna), inaczej *Wilczojagodą* albo *Pokrzykiem lekarskim* zwana, roślina z rodziny *Psiankowatych* (*Solaneae*), rośnie po miejscach nieuprawnych i lesistych w całej umiarkowanej i południowej Europie. Korzeń jej jest trwały, gruby i mięsisty, łodyga 3—5 stóp wysoka, jest walcowata, omszona i gałęzista. Liście naprzemianległe, a niekiedy parzyste, wielkie, krótko-ogonkowe, jajowato-zaostrzone, prawie całobrzegie, omszone. Kwiaty wyrastają samotnie z kątów liści lub gałęzi, są wewnątrz brudno-czerwone na jeden cal długie a pół cala mają w średnicy; korona ich jest dzwoneczkowata o pięciu łatkach zaokrąglonych. Owoc soczysty z razu zielony, potém czerwony a nakoniec czarny, wielkości trześni, zawiera wewnątrz mnóstwo nerkowatych nasion, a z wierzchu jest otoczony nieopadającym kielichem. Wszystkie części tej rośliny są jadowite, lecz najniebezpieczniejsze są jagody, bardzo podobne do czarnych wiśni; te zjedzone w nieco większej ilości, niechybną śmierć sprowadzają, a nawet zażycie kilku jagód smutne skutki pociąga za sobą; smak ich jest słodkawy i mdły. Przykłady otrucia się jagodami belladonny są dość częste. W r. 1773 czternaścioro sierot z zakładu podrzutków, użytych do okopywania roślin lekarskich w ogrodzie botanicznym w Paryżu, po najedzeniu się owoców belladonny, pomimo śpiesznie udzielonej pomocy, umarło. Gaultier de Claubry podaje wypadek, w którym 150 żołnierzy uległo temuż samemu losowi. Symptomata po zatruciu belladonną są następujące: zawrót głowy, osłabienie, szał, przywidzenia, omdlenie, mdłości, zupełne przytępienie władz umysłowych, *rozszerzenie i nieruchomość źrenicy*, ruchy niespokojne, trudność w wymawianiu wyrazów, puls drobny, słaby i wolny, nieczułość skóry, senność i w końcu śmierć. W razie otrucia, najpierwszym środkiem zaradczym są lekarstwa wzbudzające wymioty i przeczyszczające, lewatywy; często wszakże nawet mocne dozy emetyku nie sprawiają żadnego skutku, i wtedy należy wzbudzić wymioty środkami mechanicznemi, np. łechtaniem gardła, za pomocą chorągiewki od pióra i t. p. Gdy następuje odurzenie i osłupiałość, używa się odwar kawy i napoje kwaskowate; przy gwałtownem wzruszeniu i szale, skuteczne są ciepłe kąpiele; a gdy zagraża uderzenie krwi do głowy, upuszczenie jej miejscowe lub ogólne. Podobnie jak wszystkie istoty wywierające gwałtowne działanie na organizm, i belladonna znalazła zastosowanie w sztuce lekarskiej, zwłaszcza w długotrwałych chorobach nerwowych, i w wypadkach gwałtownych boleści, z jakiegokolwiek pochodzących powodu. Polecano ją przeciw epilepsyi, wściekliźnie i rakom, lecz we wszystkich tych razach, skuteczność belladonny jest nader wątpliwa; używa się za to korzystnie w reumatyzmie stawów, podagrze i niektórych kurczach. Lecz najważniejsze zastosowanie belladonny, jest w okulistyce i polega na jej własności rozszerzania źrenicy, co ułatwia rozmaite operacyje oczu, a zwłaszcza zdejmowanie katarakty. Nareszcie podług Hufelanda i innych współczesnych lekarzy niemieckich, belladonna jest niemylnym środkiem zapobiegającym szkarlatynie. Własności odurzające i lekarskie belladonny, za-

leżą od szczególnego alkaloidu, nazwanego *Atropiną* (ob.). Musimy tu wspomnieć, że prócz właściwej belladonny, inna jeszcze roślina nosi to samo gatunkowe nazwisko, a mianowicie *Amaryllis belladonnae* (ob. *Amaryllis*), lecz ta w swoich własnościach zupełnie od rzeczywistej belladonny się różni. *W. S.*

Bellamy (Jakób), znakomity poeta hollenderski, urodzony w Vleissingen 1757 r., umarł 1786 r. Matka jego, przyciśniona niedostatkiem, oddała go do terminu do piekarza. Pastor Water poznał go przypadkiem, a uderzony talentem przebijającym się w niekształtnych i nieczytelnych prawie poetyckich utworach piekarczyka, zajął się losem dziecięcia, zebrał składkę i postawił na tym stopniu, że Bellamy w 22 roku życia udał się do uniwersytetu utrechtskiego. Wzburzenie umysłów panujące wówczas w Hollandyi i pobyt w domu zapalonego demagoga, wpłynęły na rozwinięcie się w nim zaszczepionych od dzieciństwa pojęć patryjotycznych i republikańskich. Po pierwszych utworach pełnych czucia i prostoty, ogłoszonych w Amsterdamie 1782 r., p. t: *Gezangen mijner jeugd* (Pieśni mej młodości), pod przybranem nazwiskiem Zelandusa, wyszły drugie, napiętnowane gorącym zapałem, p. t.: *Naderländsche Gezangen* (Pieśni ojczyste), a nakoniec inne *Gezangen*, umiarkowańsze, smutne, poważne, w których autor zdaje się przepowiadać blizki swój koniec. Najpiękniejszym i najpopularniejszym utworem jego jest powiastka poetyczna *Roosje* (Rózieczka). Dzieła jego wyszły po raz pierwszy całkowicie w Haarlem 1816 r., a następnie w różnych miastach hollenderskich. Bellamy i Alphen, mianowicie też pierwszy, położyli nieśmiertelną w ojczyznie swej zasługę, za wyrwanie z uśpienia i zaniedbania literatury hollenderskiej. Dali oni popęd pracom i badaniom literackim i wielu mieli naśladowników, acz nie zawsze udatnych, i utworzyli nową szkołę piśmienniczą.

Bellamy (Miss Anna Georgetta), słynna aktorka angielska, urodzona w Londynie 1735 r., umarła 1800 roku. Córka naturalna, lecz uprawniona lorda Tirawley i aktorki angielskiej, opuściła dom ojcowski, towarzysząc matce, z którą ojciec jej zerwał stosunki. Pozbawiona tym sposobem wszelkich środków utrzymania, ukształcona, utalentowana, zdobna w piękną i ujmującą powierzchowność wstąpiła do teatru, odnosząc wszelkie możliwe tryumfy sceniczne i zakulisowe. Henryk Fox, wielki mówca i minister, ofiarował jej swą przyjaźń. Żyła hucznie, wystawnie, nie troszcząc się o jutro, świadcząc wiele dobrodziejstw; aż wreszcie schorzała, znudzona, zadłużona, usunęła się ze sceny świata, i dla utrzymania życia musiała skreślić własną swą bijografiję i pamiętniki, żadnych nie pomijając szczegółów; wyszły w Londynie 1784 r. Potém żyła z łaski księżnej Devonshire, kuzynki ojca.

Bellange (Hipolit Józef), jeden z najzdolniejszych i najpłodniejszych współczesnych malarzy i rysowników francuzkich, urodzony 1800 r. Odznacza się żywością, naturalnością i uderzającą prawdą, kolorytem śmiałym i rysunkiem nader poprawnym. Z utworów jego najwięcej cenione są: *Powrót z Elby, Bitwa pod Fleurus, Przejście Mincio, Bitwa pod Wagram, Ustęp z bitwy pod Friedland, Zdobycie wąwozów Samosierra, Wzięcie Muzaïa* i znajdujące się w galeryi wersalskiej: *Bitwa pod Koronią* i *pod Ocana.*

Bellarmin (Robert), urodził się dnia 4 Października 1542 r. w Monte-Pulciano, miasteczku florenckiém i był siostrzanem kardynała Cervino, który w roku 1555, podczas soboru trydenckiego, wstąpił na tron papiezki pod imieniem Marcellego II. Papież ten umarł we 21 dni po swoim obiorze, a zatém nie mógł mieć żadnego wpływu na los 13-letniego podówczas siostrzana. Bellarmin w 18 roku życia wstąpił do zakonu Jezuitów. Po ukończeniu filozofii w nowi-

cyjacie rzymskim, był nauczycielem grammatyki i literatury w kollegijach we Florencyi i Mondovi. Potém uczył się teologii w Padwie i Lovanium przez lat trzy, a następnie w tém ostatniém mieście, sam wykładał teologiję w uniwersytecie. Tu brał udział w kontrowersyi przeciw Bajusowi i napisał grammatykę hebrajską, wielokrotnie przedrukowywaną, tudzież dzieło w przedmiocie patrologii: *de Scriptoribus ecclesiasticis*. W r. 1576 odwołany do Włoch, Bellarmin w ciągu lat dwunastu, miewał w kollegijum rzymskiém dla nader licznych słuchaczy lekcyje polemiki religijnej, które zamknął w główném dziele swojém: *Disputationes de controversiis Christianae fidei adversus hujus temporis haereticos*, wydaném po raz pierwszy w Rzymie r. 1581, we 3 tomach in-fol., a w różnych krajach w nader licznych edycyjach przedrukowywaném, i tłumaczoném na niemiecki przez Gumposcha (Augsburg, 1842). Jest to dzieło najzupełniejsze, poświęcone obronie wiary katolickiej, szczególniej przeciw pociskom protestantyzmu; a zjednało autorowi wielką sławę, tak ogromną erudycyją w niém rozwiniętą, jako też godnością i poszanowaniem względem przeciwników, z któremi walczy. Potém wydał przeciw protestantowi Flacijusowi Illiryjczykowi księgę, *de Translatione imperii Romani a Graecis ad Francos*, tudzież dzieło o odpustach: *de Indulgentiis et Jubilaeo*. Bellarmin tak wielkie znaczenie posiadał w Rzymie, że papież i kardynałowie zasięgali jego rady w sprawach najważniejszych. Syxtus V, szczególniejszy wielbiciel Bellarmina, używał go do wydania Wulgaty, wysłał do Francyi r. 1590 dla pomocy kardynałowi Cajetanowi, na konferencyjach i kollokwijach przeciw hugonotom. W roku 1592 został Bellarmin rektorem rzymskiego kollegijum Jezuitów, a we trzy lata później, prowincyjałem neapolitańskim. Klemens VIII r. 1597 wezwał go do Rzymu, mianował swoim teologiem, członkiem inkwizycyi, examinatorem biskupów, a r. 1599, pomimo jego oporu, kardynałem. Ale Bellarmin, pod purpurą kardynalską, nie przestał być pokornym zakonnikiem, posłusznym swojej regule, unikał przepychu, zachowywał ubóstwo apostolskie. Obok tego okazywał szlachetną odwagę, nie lękał się zwracać uwagi Klemensa na nadużycia i uchybienia, jakie dostrzegł w rządzie Kościoła i państwa rzymskiego. Stracił atoli w końcu łaskę papieża, i r. 1602 mianowany został arcybiskupem Kapui, jak się zdaje z następującego powodu. Bellarmin we wspomnionych wyżej *Disputationes adversus haereticos*, oświadczył się za nauką o łasce, jak jej nauczali Tomiści, to jest zwolennicy ś. Tomasza z Akwinu. Ale gdy się wszczęła kontrowersyja między Jezuitami a Dominikanami (Tomistami), Bellarmin, wbrew dawniejszemu swemu zdaniu, wziął stronę swego zakonu i starał się nakłonić ku niej papieża. Gdy się otworzyły w tym przedmiocie posiedzenia publiczne kongregacyi *de Auxiliis*, Bellarmin podobno na żądanie Dominikanów oddalony został z Rzymu przez papieża, który sam był tomistą. Podczas tego, w pewnym rodzaju wygnania, Bellarmin napisał sławny Katechizm po włosku, wkrótce przetłómaczony na łaciński (*Christianae doctrinae explicatio*) i prawie na wszystkie języki europejskie, tudzież na arabski, syryjski, ormiański, nowo-grecki. Marcin Szyszkowski, biskup łucki, przełożył był to dzieło z włoskiego na łaciński dla królewicza Władysława, syna Zygmunta III (Kraków 1605 i 1606). Wyszło także w przekładzie polskim pod napisem: *Summaryjusz nauki chrześcijańskiej* (Kraków 1608); a później przez ks. Jana Poszakowskiego, Jezuitę, pod tytułem: *Katechizm rzymski albo krótka nauka katolicka* (Wilno 1752); następnie pod napisem: *Nauka chrześcijańska krótko zebrana* (Wilno 1790, 1799, 1826, 1830; Kraków 1842); *Katechizm krótko zebrany* (Berlin 1844, Rzym 1844, Leszno 1844); *Wykład nauki chrześci-*

jańskiej (Berlin 1845). Po śmierci Klemensa VIII w r. 1605, Bellarmin wrócił do Rzymu, miał udział w elekcyi Leona XI, sam otrzymał znaczną liczbę głosów, i byłby wybrany papieżem po rychłym zgonie Leona, gdyby sam nie sprzeciwił się temu stanowczo i gdyby kardynał Aldobrandini nie wystąpił z zarzutami politycznemi wszelkiego rodzaju, przeciw wywyższeniu Jezuity. Tyara więc dostała się Pawłowi V, który zatrzymał Bellarmina w Rzymie, na jego prośby uwolnił go od arcybiskupstwa, i od dochodów z niego przypadających. Piętnaście ostatnich lat życia poświęcił Bellarmin pracom kościelnym, literackim i politycznym; przyjął także dozór nad kollegijum niemieckiém w Rzymie. W sporach Wenecyi ze stolicą apostolską, Bellarmin występował w obronie ostatniej przeciw Janowi Marsili, tudzież słynnemu Pawłowi Sarpi, zakonu Serwitów, zaciętemu nieprzyjacielowi Rzymu. Pisma włoskie kardynała w tym przedmiocie, wyszły i w przekładzie łacińskim: *Responsio ad duos libellos in favorem reipublicae Venetae conscriptos* (1606). Bellarmin prowadził także walkę polemiczną z Jakóbem I, królem angielskim, prześladowcą katolików i wydał odpowiedź na jego dzieło: *Apologia pro juramento fidelitatis*, p. t.: *Matthaei Torti responsio ad librum cui titulus est: Triplici nodo, triplex cuneus.* Na powtórne wydanie Apologii przez króla Jakóba, Bellarmin wystąpił z nową odpowiedzią: *Pro responsione sua ad librum Jacobi, Britanniae regis.* Oba te jego dzieła były przedrukowane w Wilnie u Karcana 1610 r. Bellarmin napisał także dzieło: *De potestate summi Pontificis in rebus temporalibus contra Guill. Barclaium* (Rzym, 1610). Ale przekroczył w niém granice umiarkowania, przyznając papieżom wygórowane prawa nad panującymi. To było powodem, że parlament paryzki wyrokiem dnia 26 Listopada 1610 r. potępił księgę Bellarmina izakazał jej sprzedaży, pod winą obrazy majestatu. Szczególniej uwagi godnym jest kommentarz kardynała na Psalmy, w języku łacińskim, odznaczający się gruntowném zgłębieniem textu. Kazania Bellarmina, bardzo pouczające, bardzo metodyczne, nie zalecają się wszakże gorącością uczucia, i mogą być uważane raczej za traktaty teologiczne, niżeli za kazania. Do jego pism ascetycznych mniejszej objętości, należą: 1) *De ascensione mentis in Deum per scalas rerum creatarum*, Paryż 1606; 2) *De aeterna felicitate Sanctorum*, Antwerpija 1616; 3) *De gemitu columbae, seu de bono lacrymarum*, tamże, 1616. To ostatnie pismo, po jego śmierci, stało się przedmiotem polemiki między zakonnikami, ponieważ autor ganił w niém nadużycia i nieporządki klasztorne; 4) *De septem verbis Domini in cruce prolatis*, Antwerpija 1618; 5) *De arte bene moriendi*, tamże, 1620. Ułożył te pisma w nowicyjacie Jezuitów w Rzymie, gdzie corocznie odbywał czterotygodniowe rekollekcyje, i gdzie umarł dnia 17 Września 1621 r., lat 79 przeżywszy. Bellarmin był równie pobożny, jak uczony, i pokilkakroć zamyślano o jego kanonizacyi. Ostatni raz za Benedykta XIV, który będąc kardynałem, mocno ją popierał; ale burza, którą właśnie wtedy podniósł przeciw Jezuitom dom Burbonów, nie dozwoliła prowadzić dalej rzeczonej sprawy, ponieważ dwory Burbonów uważałyby kanonizacyję Jezuity za obelgę, umyślnie przeciw nim wymierzoną. Chociaż nie zaliczony w poczet Świętych, Bellarmin w wielkiém zostaje poważaniu u wszystkich katolików. Żywot tego znakomitego męża opisał po włosku Jakób Fuligatti, Jezuita (Rzym, 1624). Ksiądz Sylwester Petrasancta przełożył go na łaciński (Leodyjum, 1626); a Jan i Piotr Morin na francuzki. Pisali także o nim Daniel Bartoli: *De Vita Bellarmini* (Rzym 1677); *Imago virtutum Rob. card. Bellarmini, a Marcello Cervino, ejus nepote* (Ingolstadii 1625, Solisbaci 1843). W 1846 r. wyszła w Augsburgu bijografija Bellarmina, po niemiecku, podług dzieła Petrasancta ułożona. Wszystkie

dzieła uczonego kardynała wyszły w siedmiu tomach in folio, w Kolonii 1619 r., oraz w 5 tomach w Wenecyi 1721 r. *L. R.*

Bellart (Mikołaj Franciszek), urodzony w Paryżu 1761 r., był synem zamożnego kołodzieja, który dał mu staranne wychowanie; uczył się prawa i 1788 r. zapisany został w poczet adwokatów. Podczas rewolucyi szczęśliwie bardzo bronił ofiar ówczesnego wstrząśnienia przed trybunałami terroryzmu, lecz w r. 1804, skutkiem cierpień piersiowych, porzucił liniję obrończą; w 1814 r. w czasie wejścia sprzymierzonych, był członkiem municypalności paryzkiej, którą skłonił do wydania odezwy ogłaszającej upadek cesarza i powrót Bourbonów; wykluczony za to z amnestyi, za powrotem cesarza z Elby opuścił potajemnie stolicę, dokąd wrócił z Bourbonami, jako prokurator generalny przy sądzie najwyższym. Do żywego obrażony na stronnictwo bonapartystowskie, za prześladowanie go podczas 100 dni, z gwałtownością wystąpił jako oskarżyciel w procesie Ney'a, i nader przeciwnym był wszelkiej swobodzie druku; jednak w końcu życia doradzal Karolowi X umiarkowanie. Umarł 1826 r. Był zresztą prawym człowiekiem, lecz nieprzychylne zostawił po sobie wspomnienie.

Bellasise, starożytna rodzina szlachecka w Anglii, z której najsławniejszym był *Jan*, młodszy syn Henryka Bellasise, wice-hrabiego Fauconberg. Ustanowiwszy pod Karolem I swoim kosztem pułk piechoty, walczył na czele jego w bitwach pod Kineton, Brentford, Newbury i Bristol, za co w 1644 r. mianowany został baronem i lordem Bellasise of Worlaby, w hrabstwie Lincoln, następnie namiestnikiem hrabstw Yorku, Nottingham, Lincoln i Derby, oraz gubernatorem miasta Yorku i kapitanem generalnym gwardyi królewskiej. Pod Karolem II otrzymał godność generalnego kapitana wojsk angielskich w Afryce, lorda namiestnika części wschodniej hrabstwa Yorku i gubernatora miasta Hull. W roku 1672, nie chcąc wykonać nakazanej przez parlament przysięgi, zrzekl się wszystkich swoich urzędów, wkrótce potém jednak, posądzony o udział w spisku przypisywanym katolikom, osadzony był w więzieniu Tower, po czém znowu król Jakób II w 1685 r. mianował go członkiem rady tajnej. Bellasise umarł w 1689 r. doczekawszy się późnej starości.

Bellay, starożytna rodzina szlachecka we Francyi, której protoplastą był Bellay I, pan na Montreuil w Andegawii, żyjący pod koniec X wieku. — Najsławniejszym z linii głównej tego rodu byli: *Joachim du Bellay*, urodzony 1524 r. w Andegawii, kanonik i archi-dyjakon paryzki, następnie biskup w Bordeaux, zmarły w 1560 roku, znakomity poeta francuzki i łaciński, wielce zasłużony w kształceniu mowy ojczystej, który oprócz licznych sonetów i pieśni francuzkich, oraz czterech ksiąg poezyj łacińskich i Xenij w tymże języku, napisał: *Défense et illustration de la langue française* (Paryż, 1549). — Z trzech braci, synów Ludwika du Bellay, pana na Langey, linii bocznej, najstarszy *Wilhelm*, urodzony 1491 r., dzielny wojownik i zręczny dyplomata, pod Franciszkiem I walczył w wojnach sabaudzkich i z Karolem V; posłował do Henryka VIII, króla angielskiego i do Niemiec; ostatnio był gubernatorem Turynu i wice-królem Piemonckim; umarł 1543 r. Był on autorem ważnego dla historyi francuzkiej dzieła, pod tytułem: *Épitome de l'antiquité des Gaules et de France* (Paryż, 1556).— Drugi jego brat, *Marcin* książę d'Yvetot, po śmierci Wilhelma gubernator Turynu, następnie namiestnik Normandyi, napisał: *Pamiętniki swego czasu* (od 1513 do 1547 r.), obejmujące nader dokładną, choć nieco stronną historyję swego czasu; umarł 1559 r. — Najmłodszy Jan, urodzony 1492 r., posłował do Anglii, a następnie popierał w Rzymie rozwód Henryka VIII; w 1529 r. został biskupem Bayonny, później Paryża i kardynałem; podczas wojen Franciszka I z cesa-

rzem Karolem V, był namiestnikiem królewskim w stolicy. W 1546 r., został arcy-biskupem w Bordeaux i biskupem w Mons, wszakże w roku następnym, za wpływem kardynała lotaryngskiego, pozbawiony wszystkich prebend i godności, udał się do Rzymu, gdzie otrzymał biskupstwo w Ostia i mianowany został dziekanem kollegijum kardynałów; umarł tamże 1650 r. Kardynał Jan du Bellay zostawił liczne pisma; między innemi: *Poëmata* (Paryż, 1546); *Epistola apologetica Francisci I* (1542), i nader ważne dla współczesnej historyi *Listy*, wydrukowane w dziele Legrand'a: *Histoire du divorce de Henri VIII.*

Belle Alliance, nazwisko folwarczku leżącego w Brabancie południowym, którém historycy i pisarze wojskowi pruscy, oznaczają bitwę stoczoną 18 Czerwca 1815 r. pomiędzy armiją francuzką dowodzoną przez Napoleona, a wojskami angielskiemi i pruskiemi zostającemi pod dowództwem Wellingtonem i Blüchera. Francuzi przez długi czas zwali ją bitwą pod Mont-Saint-Jean, lecz nazwisko nadane przez Anglików, stanowczo się utrzymało: jest niém Waterloo.

Bellatrix, gwiazda 3-ciej wielkości w konstellacyi Orjona, od zachodu pierwsza z trzech, leżących prawie na jednej linii pochylonej do poziomu.

Belleau *(Remigiusz)*, urodzony w Nogent-le-Botrou 1528, umarł w Paryżu 1577 r. Był guwernerem Karola lotaryngskiego księcia d'Elbeuf, jeden z lepszych poetów francuzkich, tłómaczył z greckiego poezyje Anakreonta i Aratusa.

Belleforest (Franciszek de), urodzony w Sarzan w hrabstwie Comminges 1530, zmarł w Paryżu 1583 r. Wychowany był kosztem królowej Nawarry, siostry Franciszka I, Początkowo uczył się prawa, lecz później wziął się do literatury. Wydał: *Histoire des neuf Rois de France, qui ont porté le nom de Charles* (2 vol.); *Annales générales de France* i inne. Wszystkie prawie dzieła jego odznaczają się niedokładnością.

Bellegarde, forteca francuzka na granicy hiszpańskiej, w departamencie Pyreneów wschodnich, na drodze z Perpignan do Figueras. W 1285 r. Francuzi pod dowództwem Filipa III pobici tu zostali przez Piotra III króla Arragonii. Po zawarciu pokoju w Nimedze, Ludwik XIV kazał wznieść tu fortyfikacyje. W r. 1793 Hiszpanie je zajęli, lecz Dugommier wyparł ich w roku następnym.

Bellegarde, starożytna rodzina flamandzka, osiadła później we Francyi i Sabaudyi, której członkowie odznaczyli się w służbie francuzkiej, hollenderskiej, sabaudzkiej, saskiej i austryjackiej. — **Bellegarde** (Roger de Saint-Lary de), wnuk stryjeczny marszałka de Termes, służył pod rozkazami tegoż księcia, a po jego śmierci zaślubił pozostałą po nim wdowę, Małgorzatę de Saluces, następnie zjednał sobie względy Katarzyny de Medicis i syna jej księcia Andegawii. Towarzyszył do Polski Henrykowi Walezemu; później wysłany przez niego w poselstwie do państw włoskich, nakłonił je do związku z Henrykiem; król ten obdarzał go łaskami i w 1574 r. wyniósł do godności marszałka Francyi. Gdy jednak wpływ jego wzrastał coraz bardziej, król nakłoniony namowami, postanowił go oddalić i rozkazał mu wrócić do Polski dla złagodzenia umysłów nieprzychylnie usposobionych ucieczką króla; lecz Bellegarde pojechał do Sabaudyi, wstąpił tam do służby, wkroczył w granice francuzkie i zajął margrabstwo de Saluces. Jednak królowa Katarzyna zdołała ułagodzić księcia Sabaudyi, nawet zjechała się z nim w Monthul. Na tym zjeździe obecny był i marszałek, który przepędziwszy wieczór w towarzystwie królowej, umarł otruty 1579 roku. — **Bellegarde** (Roger), książę-par, wielki koniuszy Henryka III, IV i Ludwika XIII, umarł 1646 r. Był pierwszym wielbicielem pięknej Gabryeli d'Estrées, którą mu odbił Henryk IV. — **Bellegarde** (Klaudyjusz Maryja), w 1730 roku wszedł do służby Augusta króla polskiego, w 1732 r. zaślubił córkę naturalną

Augusta II, umarł 1755 roku w Paryżu jako ambassador. — **Bellegarde** (Jan Franciszek), brat poprzedzającego, służył również królowi polskiemu i elektorowi saskiemu, był posłem przy różnych dworach, umarł w Dreznie 1769 roku. — **Bellegarde** (Henryk hrabia), feldmarszałek i minister stanu austryjacki, urodzony w Chambéry 1753 r. początkowo służył w wojsku saskiém, a następnie w austryjackiém. W czasie pierwszej wojny z Francyją, był szefem sztabu Wurmsera; w 1796 r. podpisywał traktat w Loeben; w 1805 r. pełnił obowiązki gubernatora Wenecyi, zkąd w roku następnym przeniesiony do Galicyi, jako gubernator generalny tego kraju; w 1809 r. odznaczył się pod Wagram i Aspern. Po pokoju wiedeńskim znowu powrócił do Galicyi, a w 1814 r. przeniesiony do prowincyj włoskich przyłączonych do Austryi, zjednał tam sobie powszechny szacunek; w 1820 r. objął po Schwartzenbergu prezesostwo rady tajnej, lecz w roku 1825 skutkiem osłabienia wzroku opuścił urząd. Umarł w Wiedniu 1845 r. pozostawił dwóch synów: *Augusta*, urodzonego w 1795 r., dziś członka rady tajnej, szambelana, feldmarszałka-porucznika i wielkiego mistrza dworu cesarzowej wdowy; i *Henryka*, urodzonego 1798 r., generał-porucznika wojsk austryjackich. — **Bellegarde** (Fryderyk), brat poprzedzającego, urodzony 1758, umarł 1830 r. jako feldmarszałek-porucznik austryjacki. Inni jeszcze członkowie tej rodziny służą w marynarce brazylijskiej.

Belle-Isle, wyspa położona na Oceanie Atlantyckim, o 1 ½ mili od przylądka Quiberon, przy brzegach Francyi, należy do departamentu Morbihan, ma około 6 mil obwodu, posiada wyborną latarnię morską z ogniskiem ruchomém i kilka dogodnych przystani. Ludności ma 9,000. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem, chowem pięknych koni pociągowych i rybołówstwem, głównie połowem sardynek. Niegdyś zwała się Guedel, w XI wieku należała do hrabiego Cornonailles, który podarował ją opactwu Quimperlé, później zaś mnichy zamienili ją, z marszałkiem de Retz, na inne dobra. W 1658 roku kupił ją Fouquet za 1,500,000 liwrów, wzniósł na niej cytadellę i fortyfikacyje, które były jednym z tytułów oskarżenia w wyprowadzonym mu processie. W 1674 roku zajął ją hollenderski admirał Tromp. Po upadku Fouquet'a przeszła w ręce jego żony, której trzeci syn, margrabia de Belle-Isle, ustąpił ją 1718 r. rządowi, w zamian za hrabstwa Gisors, Lions, Vernon i Andeli. W 1759 r. stoczoną została u jej brzegów bitwa morska, pamiętna zniszczeniem floty francuzkiej, dowodzonej przez marszałka Conflans. Blokowana w dwa lata potém przez Anglików, wyspa broniła się dzielnie, lecz musiała uledz. Francyja odzyskała ją w 1763 r. w zamian za Minorkę. Po rewolucyi 1848 r. służyła za czasowe miejsce pobytu dla obwinionych o udział w kontrrewolucyi, i odtąd osadzają na niej zwykle więźniów politycznych, skazanych na wygnanie do Afryki lub innych osad.

Belle-Isle (Karol Ludwik Auguste Fouquet, hrabia później książę de), urodzony 1684 r. w Villefranche, był wnukiem sławnego ministra skarbu za Ludwika XIV. Mając lat 17 zaciągnął się do pułku muszkieterów, a później dowodził pułkiem dragonów. W Hiszpanii okrył się chwałą. Villars wziął go ze sobą na konferencyje w Rastadt, i w nagrodę okazanych tam zasług, wyjednał dla niego gubernatorstwo Huningi. W 1719 r. mianowany marszałkiem polnym, brał udział przy wzięciu Tontarbii i San-Sebastyanu. Później popadł w niełaskę, lecz w 1732 r. widzimy go generał-porucznikiem. W dwa lata potém, pod rozkazami Berwicka, zdobył Trewir i Trarbach i odznaczył się pod Filipsburgiem, opierając się księciu Eugenijuszowi. Pokój 1736 r. oddający Francyi Lotaryngiję, był w znacznej części jego dziełem. W 1741 r. otrzymał buławę marszałkowską. W czasie wojny po śmierci Karola VI, Belle-Isle na czele 100,000

armii wszedł do Czech, zdobył Pragę, przybył do Frankfurtu gdzie wpływem i intrygami swemi, jako ambassador nadzwyczajny francuzki, przeprowadził wybór Karola Alberta elektora bawarskiego, na tron cesarski, lecz gdy nagle zachorował, generałowie jego tyle popełnili błędów, że zaledwie zdołał zamknąć się w Pradze z **28,000** wojska. Oblężony przez **60,000** Austryjaków, dokonał odwrót porównywany z odwrotem **10,000** Greków. Uwięziony w Hanowerze, skutkiem zasadzki z pogwałceniem prawa narodów, odesłany z bratem do Anglii, przesiedział tam rok cały **1744—5**. W roku następnym jako wódz naczelny armii włoskiej, bronił chwalebnie południowo-wschodniej granicy Francyi, zagrożonej od Austryjaków i Sardyńczyków. We dwa lata wyniesiony do godności księcia Belle-Isle i Gisors, oraz para Francyi. W **1753** r. król powierzył mu ministeryjum wojny; obowiązki te pełnił do samej śmierci, która go zaskoczyła w **1761** r. Na tym urzędzie zniósł wiele nadużyć, szczególnie najbardziej uderzające ze wszystkich, to jest pułkowników *à la bavette* (z fartuszkiem dziecinnym), tak zwanych przez szyderstwo, z powodu otrzymywania stopni pułkownikowskich w dzieciństwie, z tytułu znakomitego urodzenia. Założył akademiję w Metz i ustanowił order zasługi wojskowej dla oficerów protestanckich. Był członkiem akademii francuzkiej i zostawił szacowne *Pamiętniki*. — **Fouquet** (Ludwik Karol Armand), kawaler, później hr. de **Belle Isle**, brat poprzedzającego, urodzony **1693** r., służył wojskowo, gdzie się także świetnie odznaczył. Zginął **1746** r., usiłując zdobyć przejście pod Col-de-l'assiette.

Bellermann (Jan Joachim), teolog protestancki i badacz starożytności, urodził się **1754** r. w Erfurcie. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Getyndze, przyjął obowiązki nauczyciela domowego w Estonii **1778** r., a po trzech latach udał się do Petersburga. Za powrotem do rodzinnego miasta, został professorem filozofii w tamecznym uniwersytecie, a później teologii. W r. **1803** mianowany dyrektorem gimnazyjum w Berlinie, a obok tego professorem teologii w uniwersytecie i radcą konsystorza. Umarł **1842** r. Z licznych jego dzieł zasługują na szczególną uwagę: *Handbuch der biblischen Literatur* (tomów **4**; Erfurt **1787** i **1796**); *Bemerkungen über Russland in Rücksicht auf Wissenschaft, Kunst und Religion* (tomów **2**; Erfurt, **1788**); *Versuch einer Metrik der Hebräer* (Berlin, **1813**); *Versuch einer Erklärung der punischen Stellen im Poenulus des Plautus* (Berlin, **1807 — 8**); *Geschichtliche Nachrichten aus dem Alterthume über Essäer und Therapeuten* (Berlin, **1821**); *Urim und Thummim, die ältesten Gemmen* (tamże, **1824**). — **Bellermann** (Chrystyjan Fryderyk), syn poprzedzającego, urodził się w Erfurcie **1793** roku. Przed i po kampanijach **1813** i **1814** r. słuchał nauk uniwersyteckich w Berlinie i Getyndze. Od r. **1818** do **1828** był pastorem gminy ewangelickiej niemieckiej w Lisbonie, zwiedził Portugaliję i Hiszpaniję, i w **1826** r. wrócił do Berlina. W r. **1827** mianowany kaznodzieją pruskiego poselstwa, tudzież pastorem niemieckim gminy ewangelickiej niemiecko-francuzkiej w Neapolu, gdzie przebywał do **1835** r., kiedy powołany został na pastora gminy ś. Pawła w Berlinie. Oprócz katechizmu, kazań i innych dzieł teologicznych, wydał popularny wstęp do Starego i Nowego Testamentu, pod tytułem: *Inhalt und Verfasser der Bücher der Heiligen Schrift* (Berlin, **1848**); a także ważne dla historyi starożytnej sztuki chrześcijańskiej dzieło: *Die Katakomben zu Neapel* (Hamburg, **1839**). Również ogłosił drukiem: *Die alten Liederbücher der Portugiesen* (Berlin, **1840**), szacowny materyjał dla historyi starożytnej literatury portugalskiej; *Erinnerrungen aus Süd-Europa* (Berlin, **1851**), obejmujące obfity zbiór wiadomości historycznych, topograficznych, literackich o Włoszech, Francyi południowej, Hiszpanii i Portugalii. W pisemku:

Ueber die reactionären Bestrebungen in der evang. unirten Kirche (Berlin, 1850) bronił unii. Wydawał także dziennik: *Märkische Bote für den Gustav-Adolf-Verein*. — **Bellermann** (Jan Fryderyk), brat poprzedzającego, urodził się w Erfurcie 1795 r.; po kampanijach 1813—15 r. kształcił się w uniwersytetach berlińskim i jenajskim. Od 1819 r. był nauczycielem, później professorem w gimnazyjum berlińskiem zum Grauen Kloster, a w 1847 r. został jego dyrektorem. Wydał: *Die Hymnen des Dionysius und Mesomedes* (Berlin, 1840), podług rękopismów i melodyj starożytnych; *Anonymi scriptio de musica et Bacchii senioris introductio artis musicae* (1841), po raz pierwszy z rękopismów wydane i objaśnione; *Die Tonleitern und Musiknoten der Griechen* (1847).

Bellerofon, zwany z początku Hipponous, był synem Glaukusa króla Koryntu i Eurymedy córki Syzyfa. Zabiwszy brata przez pomyłkę, schronił się do Proetusa, króla Argos, swego krewnego, który gościnnie go przyjął. Tam królowa Antea (wedle Apollodora Stenebea) rozmiłowana w nim, gdy nie mogła uzyskać wzajemności (prawa bowiem gościnności nadużywać nie chciał), oczerniła go przed mężem. Rozgniewany Proetus, by go ukarać, wysłał do Jobatesa króla Lycyi, dając mu do rąk tablicę, na której zgubne dla oddawcy wyryte były znaki. Jobates wedle zwyczaju gościnnie go przyjmując przez dni dziewięć, dziesiątego zapytał o powód przybycia, a wyczytawszy złowieszcze znaki na tablicy, by sam gościa nie zabijać, polecił mu ubić Chimerę, potwór o trzech głowach ziejący ogniem, sądząc że i najmężniejszy tego nie dokaże. Gdy jednak Bellerofon, dosiadłszy Pegaza zesłanego mu przez Minerwę, i położywszy chimerę, zwycięzko z tej walki wyszedł, równie jak i z następnej przeciwko amazonkom; Jobates boskie w nim poznał pochodzenie, państwem się podzielił i córkę Filenve za żonę oddał, z którą Bellerofon spłodził Izandrosa, Hippolochosa i Hippodamiję (czy Laodamię?). Gdy później przez zarozumiałość przyszła mu chętka wjechania na Olimp na Pegazie, Jowisz strącił go zeń piorunem (wedle innych Pegaz ukąszony przez osę, zrzucił go); spadł na ziemię, dotknięty ślepotą, błądził po pustyni Aleja w Cylicyi, gdzie z głodu umarł.

Bellerofon (*Bellerophon*), rodzaj mięczaków ustanowiony przez Montfort'a, znany tylko w stanie kopalnym. Cechy tego rodzaju są: zwierzę nie znane, muszla podobna jak u *żeglarka* (Nautilus), postać kuli mająca, lub tarczowata, doskonale symetryczna. Otwór poprzeczny, półksiężycowaty, brzeg prosty, delikatny, ostry, głęboko wycięty we środku, zgrubiały w końcach. Skamieniałości te dotąd znajdowane były tylko w formacyjach trzeciorzędnych. Niektóre warstwy tych formacyj zawierają ich wielką ilość; prawie zawsze są one zawarte w skale wapiennej nadzwyczaj twardej. W niektórych jednak miejscowościach, jak np. w okolicach Tournay, napotykają się muszle ozdobione, i przedstawiające cechy dość wyraźne. Liczba znanych gatunków dochodzi do dwudziestu pięciu; muszle nie wielu tylko gatunków są dość znacznej wielkości, od 5—8 centymetrów w średnicy, inne są bardzo małe.

Bellerofon, okręt angielski, na którego pokład po bitwie pod Waterloo schronił się cesarz Napoleon I. Kapitanem tego okrętu był sir Maitland.

Belleto (Jan Maryja), doktor obojga praw, protonotaryjusz apostolski, wizytator kościołów inflantskich w 1611 r., które opisał i drukiem ogłosił, pod tytułem: *Visitationes Apostolicae Stae Ecclesiae Venden. et Livoniae Constitutiones editae Viln.* 1611, in 4-to, arkuszy 4.

Belletrystyka (z francuzkiego: *belles lettres*), ważna część piśmiennictwa, zwana także *literaturą piękną*, a obejmująca wszystkie rodzaje poezyi: dramat,

epopeję, lirykę i dydaktykę, romans czyli powieść, jako też obrazki i szkice rodzajowe, do których poniekąd należą także podróże, bijografije, listy i t. p., nakoniec całe dziennikarstwo niepolityczne i nie ściśle naukowe. Dział ten w powszechném piśmiennictwie tak ważne zajmuje miejsce, że w zwykłém znaczeniu pod historyją literatury rozumiemy tylko historyją belletrystyki, z dodatkiem chyba artystycznie obrobionych utworów dziejopisarskich i prac ogólnie etycznych, lub estetycznych z dziedziny filozofii.

Belleval (Piotr de), zasłużony botanik, urodził się 1558 r. w Chalons nad Marną, był professorem anatomii i botaniki w Montpellier, i zarządzał tamecznym ogrodem botanicznym, który znakomicie ulepszył, pracował nad zebraniem roślin i zbadaniem flory Francyi, południowej, umarł 1632 r. Jest autorem dzieł: *Onomatologia s. nomenclatura stirpium horti reg. monspeliensis*, Montpellier, 1598, wydane powtórnie przez Broussonet'a w Paryżu 1785 r.; *Dessein touchant la recherche des plantes du Languedoc*, Montpellier, 1605.

Belleville, jedno z najludniejszych przedmieść paryzkich; obecnie włączone do miasta, należało poprzednio do okręgu ś. Dyonizyjusza; leży w części północno-wschodniej stolicy, liczyło 30,000 mieszkańców i wspólnie z Menilmontant stanowiło jednę gminę. Odznacza się licznemi fabrykami wyrobów bawełnianych, włosiannych, chemicznych, ołówków, skór lakierowanych i t. p. Tam znajdowało się też najwięcej pensyi męzkich i żeńskich, z powodu nader zdrowego położenia i świeżego powietrza. Zresztą, był to jeden z ulubionych punktów spacerowych ludności paryzkiej, posiadający mnóstwo szynków, winiarni i sal do tańca, szczególniej dla niższej klassy ludu.

Bellevue, wioseczka w departamencie Seine et Oise, pomiędzy Sèvres i Meudon; winna swój początek pałacykowi wystawionemu w 1748, przez panią de Pompadour. Zbytnica otwarła swe salony, urządzone z niesłychanym przepychem. Podczas wspaniałej uczty, Ludwik XV zachwycony tém miejscem, zwrócił margrabinie wszystkie koszta i nabył Bellevue, ofiarując właścicielce dożywotnią bezpłatną używalność pałacu i parku. Po jej śmierci mieszkały tam córki Ludwika XV, aż do wybuchu rewolucyi. Później Bellevue zostało podzielone i cząstkowo sprzedawane, tak, że dziś z pałacu szczątki nawet nie zostały.

Belley, miasto w departamencie Ain; liczy 5,000 mieszkańców. W okolicy znajdują się kopalnie cenionego kamienia litograficznego, oraz zbierają wyborne trufle czarne. Jest to jedno z najdawniejszych miast francuzkich. Zajął je Cezar i ufortyfikował podczas wojny z Allobrogami. W 390 r. spalone zostało przez Alaryka, w średnich wiekach należało do Sabaudyi, a w 1601 odstąpione Francyi przez księcia Sabaudyi Karola Emmanuela. W czasie wojny włoskiej 1859 r., w Belley stały forpoczty wojsk francuzkich, które pierwsze przeszły na ziemię włoską, niosąc pomoc półwyspowi, a mianowicie Sardynii przeciw Austryjakom.

Belliard (Augustyn Daniel), generał-porucznik, par Francyi, ambassador; urodził się w Fontenay-le-Comte 1769 r.; jedna z znakomitości wojennych rzeczypospolitej i cesarstwa. W 1791 r. zaciągnął się w szeregi republikańskie jako ochotnik; uczestniczył w bitwach pod Grand-Pré, Sainte-Menehould, Jemmapes i Nerwinde, gdzie pełnił obowiązki adjutanta przy boku Dumouriez'go. Stopień ten zyskał na polu bitwy pod Jemmapes, gdzie na czele huzarów Berchini'ego zdobył najniebezpieczniejsze szańce nieprzyjacielskie. Skompromitowany odstępstwem Dumouriez'go, został uwięziony, przewieziony do Paryża i zdegradowany; nie byłoby się na tém skończyło, gdyby młody adjutant nie był natychmiast zażądał zmyć z siebie zarzut, służąc jako prosty żołnierz. Wszedł

więc do 3 pułku szasserów, i z karabinem w ręku odbywał dalszą kampaniję. Przywrócony skutkiem tego do utraconych stopni, odkomenderowany został do armii Hoche'a, który go liczył do najzdolniejszych swych oficerów. W 1796 r. pod rozkazami Bonapartego odznaczył się pod Castiglione, Weroną, Caldiero, Arcole, gdzie pod nim ubito dwa konie; pod Trames rozegnał korpus austryjackiego generała Laudon; w 1798 r. dopomagał Championnet'owi w podbiciu Neapolu, Sycylii i Państwa Kościelnego. Wysłany z missyją nadzwyczajną do rządu neapolitańskiego, umiał swą powagą podtrzymać podboje oręża francuzkiego; towarzyszył Napoleonowi do Egiptu, był przy wzięciu Malty, walczył bohatersko pod Piramidami, gdzie miał zaszczyt pierwszego spotkania się z Mamelukami; pod Saft-Rahim jedynie z dwoma batalijonami piechoty rozegnał kilka tysięcy Mameluków i Arabów, zmusiwszy wodza ich Murad-Beya zażądać pokoju; pierwszy przeszedł granice starożytnego państwa rzymskiego, wkroczył do Abissynii, dotarłszy aż do Kalafcze. Wspólnie z generałem Desaix odniósł zwycięztwo pod Heliopolis i wygnał Turków z Damietty. Oblężony w Kairze, ściśnięty na lądzie i morzu od połączonych sił angielskich, tureckich i arabskich, zyskał zaszczytną kapitulacyję i przeprowadził do Francyi wojska oddane pod jego rozkazy. Po powrocie do Europy dowodził w Belgii, gdzie zostawił po sobie najlepsze wspomnienie. W latach 1805 i 1806, jako szef sztabu korpusu Murata, wsławił się pod Ulm, Austerlitz, Jena, Erfurtem, Eylau i Friedland. Zostawszy szefem sztabu wojsk króla Józefa, kierował wszelkiemi działaniami armii półwyspu i dowodził korpusem środkowym. W roku 1812 odbył kampaniję rossyjską, był pod Witebskiem, Smoleńskiem i Możajskiem, a po odwrocie z Moskwy reorganizował w Berlinie szczątki kawaleryi francuzkiej; raniony niebezpiecznie pod Lipskiem, Belliard uporczywie walczył ze sprzymierzonymi, dowodząc naczelnie kawaleryją; opuścił Fontainebleau po wyjeździe cesarza na Elbę. Ludwik XVIII mianował go parem Francyi i kawalerem orderu ś. Ludwika; po powrocie cesarza, towarzyszył rodzinie królewskiej do Beauvais i dopiero na wyraźny rozkaz Ludwika XVIII wrócił do Paryża. Wysłany z missyją do Murata, przybył do Neapolu po upadku tego króla, wrócił więc do Francyi, dowodził armiją mozelską i bił się jak na dzielnego żołnierza przystało. Po powtórnej abdykacyi, pozbawiony stopni i zaszczytów, wtrącony został do więzienia, w którém przesiedział pół roku. Lecz w 1819 r. przywrócono go do godności. Po rewolucyi lipcowej włożono nań obowiązek zawiadomienia dworu wiedeńskiego o wstąpieniu na tron Ludwika Filipa. Następnie otrzymał ambassadę belgijską, i wpływem swym ocalił Antwerpiję od dział hollenderskich. Lecz dotknięty boleśnie intrygami dyplomacyi i karygodną obojętnością gabinetu Périer, który zostawił Beligiję na łup polityki angielskiej; wychodząc z audyjencyi od króla Leopolda, umarł tknięty apoplexyją 1832 roku.

Bellièvre (Pomponijusz de), kanclerz Francyi; urodził się w Lyonie 1529 roku; syn pierwszego prezydenta parlamentu w Grenobli, kształcił się w Tuluzie i Padwie, później był radcą parlamentu sabaudzkiego w Chambéry, gdy prowincyja ta należała do Francyi. Po odstąpieniu Sabaudyi, towarzyszył do Polski Henrykowi Walezyjuszowi, który wstąpiwszy na tron francuzki, mianował go nadintendentem skarbu 1575 r. W roku następnym wysłany był do Elżbiety angielskiej, aby uzyskać uchylenie wyroku śmierci wydanego na Maryję Stuart. Henryk IV za zręczność okazaną przy zawarciu traktatu w Vervins, powierzył mu wielką pieczęć Francyi; umarł 1607 r. — **Bellièvre** (Pomponijusz II), wnuk poprzedzającego, synowiec Alberta i Klaudyjusza, arcybisupk lyoński;

objął po ojcu swym Mikołaju godność prezydenta drążkowego parlamentu paryzkiego. Wysełany był w poselstwach do Anglii i Francyi. Ludwik VIV podniósł go do stopnia pierwszego prezydenta parlamentu. Umarł powszechnie żałowany, szczególniej ubodzy stracili w nim wielkiego opiekuna i przyjaciela. Był to ostatni potomek rodziny Bellièvre.

Bellina (Michał), akademik krakowski, biegły w języku greckim i łacińskim, pisał wiersze w tym ostatnim języku, z których znane: 1) *Majestas virtutis et sapientiae,* wydane 1703 r. Powinszowanie archidiak. krak. Remigiuszowi Łuszyckiemu. 2) *Armilustrium sarmaticae Palladis,* wydane 1696 r.; wiersz heroiczny na pochwałę Kazimierza Przybyłowskiego. 3) *Oda liryczna do Matki Boskiej w obrazie Zielenickim cudownej,* wydana 1698 r. 4) *Annulus desponsati honoris,* pochwała poety Wojciecha Tomaszewskiego.

Belling (Wilhelm Sebastyjan), jeden z znajznakomitszych generałów pruskich pod Fryderykiem Wielkim; urodził się w Altenie, w Marchii brandeburgskiej; przy rozpoczęciu wojny siedmioletniej będąc już majorem, w 1758 r. został dowódzcą sławnego pnłku czarnych huzarów. Odznaczył się w bitwach pod Pragą, Kollinem, Kunersdorfem i Freibergiem, głównie zaś w wojnie partyzanckiej, i tak np. w 1759 r. na czele jednego szwadronu zabrał w niewolę dwa pułki austryjackie z czterma sztandarami i trzema działami. W Pomeranii i Meklemburgu z jednym swoim pułkiem huzarów i dwoma batalijonami piechoty, dzielny stawiał opór całej armii szwedzkiej, blizko sześćkroć od niego silniejszej; wtenczas młody Blücher, chorąży szwedzki, zostawszy jego jeńcem, nakłoniony był przez Bellinga do przyjęcia służby wojskowej pruskiej. Umarł w Stolpe w 1779 roku.

Bellinghausen (hrabia Münch-Bellinghausen), ob. *Münch.*

Bellingshausen (Tadeusz), wice-admirał rossyjski; po ukończeniu nauk w morskim korpusie kadetów, r. 1797 wszedł do marynarki. Od r. 1803 do 1806 miał udział w pierwszej podróży na około świata, na statku „Nadzieja," pod dowództwem Krusensterna, i w czasie tej podróży zajmował się rysowaniem kart geograficznych wszystkich krajów. Od r. 1819 do 1821 sam dowodził wyprawą naukową w strony bieguna północnego, która trwała 751 dni. Odkrył wtedy kilkanaście wysepek, po większej części niezamieszkałych. Opisał tę podróż Bellingshausen we dwóch tomach, pod tytułem: *Dwukratnyja izyskanija w Jużnom Ledowitom Okieanie i pławanije w okrug swieta.* W roku 1828, podczas kampanii tureckiej, występował w licznych bitwach na lądzie i na morzu Czarném. Od r. 1831 do 1836 dowodził drugą dywizyją floty baltyckiej.

Bellini, rodzina wenecka, która wydała kilku znakomitych malarzy. Pierwszy wspomniany w historyi tej sztuki, jest *Jakób,* uczeń Gentila di Fabriano, zmarły 1470 r. Z dzieł jego nic prawie nie pozostało. Najstarszy syn jego, *Gentile Bellini,* urodził się 1421 r., zmarł 1507; słynął jako malarz i zręczny medalier. W 1479 roku posłany był do Konstantynopola, na żądanie sułtana Mahometa II upraszającego o zdolnego malarza, gdzie między innemi rysował płaskorzeźby do kolumny teodozyjańskiej. Brat jego *Jan,* zwany przez skrócenie *Gianbellin* albo *Sambellin,* urodził się 1426 r., zmarł 1516 r., był założycielem szkoły weneckiej. Wykształcił wielu znakomitych uczniów, między innymi *Tycyjana* i *Giorgione.*

Bellini (Vincenzo), kompozytor, urodził się 1 Listopada 1802 r. w Katanii w Sycylii, odbył studia w konserwatoryjum w Neapolu, pod Zingarelli'm i Tritto. Po napisaniu kilku sztuk instrumentalnych i kilku religijnych, wystąpił w roku

1824 z operą: *Adelson* i *Salvina* daną na małym teatrze kollegium królewskiego muzyki w Neapolu. Później nieco, przedstawiono w teatrze San-Carlo operę jego: *Bianca e Gernando,* której powodzenie tak było wielkie. że w r. 1827 teatr la Scala w Medyjolanie wezwał go do napisania: *Il Pirata;* opera ta roznosła imie Bellini'ego po ojczyźnie i obczyźnie. Po niej nastąpiła w r. 1828: *La Straniera* z niemniejszém powodzeniem. Więcej jeszcze upowszechniła się opera: *Montecchi* i *Capuletti* (Romeo i Julia, pisana w Wenecyi 1829) nietyle dla tego, że w niej talent Bellini'ego doszedł swej pełni, jak, że przedmiot sam z siebie nader jest dramatyczny, a rola Romea jedną z najświetniejszych i najwdzięczniejszych dla śpiewaczek. Bellini dał po niej grywane po wszystkich prawie teatrach dzieła, jak: *La Somnambula* (Lunatyczka), *Norma* (jedna z najulubieńszych i najbardziej upowszechniona) i *Beatrice di Tenda.* W roku 1833 udał się Bellini do Paryża i tu, rozpatrzywszy się w środkach wokalnych opery włoskiej, i poznawszy dzieła francuzkie i smak Paryżan, po krótkiej bytności w Londynie, gdzie go jak najświetniej przyjęto, napisał: *I Puritani,* dzieło, w którém wpływ szkoły francuzkiej jest widocznym, dowodzące, z jaką łatwością umiał Bellini wdrożyć się w styl dotąd mu obcy, bez niewolniczego naśladowania. Właśnie gdy talent jego na tej drodze zaczął się rozwijać, śmierć zawczesna zaskoczyła go w Puteaux, pod Paryżem, dnia 24 Września 1835 roku. Z pomiędzy naśladowców Rossini'ego, Bellini jest bezwątpienia najszczęśliwszym i najoryginalniejszym. Nie ma on wprawdzie jego potężnej samoistności, ale też i nie ma owych zaniedbań i powtarzań, jakich sobie poprzednik jego tylokrotnie pozwalał. Widzimy w nim modulacyję urozmaiconą (koloryzowanie), za którą tak bardzo dziś się Włosi ubiegają, przyczém nie wpada w przesadę, jak to się niekiedy zdarzało Rossini'emu; ozdoba jego jest czysto wokalną, z natury śpiewu poczerpniętą, gdy dawniej była ona raczej instrumentalną. Góruje też nad innemi (nie wyłączając Rossini'ego) uczuciowością, a ztąd nader wielką śpiewnością motywów i instrumentacyją, za pomocą której wydobywa z orkiestry wielkiej siły effekta bez ogłuszającego hałasu. Zdawało się, że Bellini'emu danem jest popchnąć muzykę dramatyczną włoską na drogę prawdy dramatycznej, z koncertu w jaki się wyrodziła. Usiłowania jego nie przyniosły przecież owocu, a następcy nie poszli tym torem. Powodem tego mógł być w części brak wykończenia technicznego jego ustępów (choć pod tym względem ostatnie jego dzieło znaczny już pokazuje postęp), monotonia wielu jego, acz pięknych motywów, form i akompaniamentów, nadto sentymentalność wpadająca nierzadko w miękkość i płaczliwość, co wszystko stało na przeszkodzie energicznemu rozwinięciu się dramatycznej sytuacyi.

Bellinzona albo **Bellanz.** Jedno z trzech głównych miast kantonu Tessyn (w Szwajcaryi), w rozkosznem położeniu; ma 1,500 mieszkańców. Miejsce ufortyfikowane, otoczone murem i wzmocnione dwoma zamkami od wschodu i zachodu; broni przystępu do doliny Tessynu. Ma kilka kościołów; na szczególną uwagę zasługuje bulwark kamienny, 800 metrów długi, chroniący miasto od wylewów rzeki Ticino; i most ciosowy zbudowany na tej rzece, długi na 238, a szeroki na 21 metrów. Z powodu swego położenia jest to jeden z najważniejszych punktów strategicznych, jako klucz i punkt zejścia się głównych traktów, i tak: drogi idącej przez górę ś. Gotarda, gościńca z Locarmo, traktu ś. Bernarda, przecinającego się z drogą wiodącą przez Splügen do kantonu Gryzonów. Z tego powodu, w czasie wybuchu wojny włoskiej (1859 r.), konfederacyja szwajcarska pragnąca zachować ścisłą neutralność, wzmocniła for-

tyfikacyje Bellinzony i wysłała tam garnizon, który przy naturalnych środkach obrony, dostatecznym był do oparcia się wszelkiemu napadowi.

Bellmann (Karol Michał), poeta szwedzki, urodził się w Stokholmie **1740** roku, zmarł **1795** r. Sił swoich próbował początkowo w poezyi religijnej, później przetłómaczył bajki Gellerta i napisał kilka dzieł dramatycznych. Prawdziwy jego talent zajaśniał w **25** roku życia. Głównym przedmiotem jego utworów była miłość i wino, lecz pomimo wdzięku poetycznego, pełne są wyrażeń i myśli lubieżnych i wszetecznych. Najczęściej improwizował je podczas uczt przy towarzyszeniu gitary. Większa część jego poezyi zaginęła; pozostałe świadczą o potężnym genijuszu poetyckim. Sam był bardzo umiarkowanym w używaniu trunków, lecz lubił towarzystwo hulackie i wtedy tworzył najpiękniejsze wiersze. Wielbiciele jego talentu wznieśli mu w Stokholmie pomnik **1829** r., odkryty w obec rodziny królewskiej.

Belloc (Ludwika Swanton, pani de), urodziła się w Roszelli **1799** r., córka osiadłego tam wyższego wojskowego, Irlandczyka, starannie wychowana, znająca gruntownie języki francuzki i angielski, poświęciła się za młodu literaturze, szczególniej zajmując się przekładami dzieł: O'Keeffe i Edgeworth. Tłómaczenie poezyi sławnego Moora, p. t.: *The loves of the Angels* i *Irish Melodies* (Miłość aniołów i Melodie irlandzkie), rozgłosiło jej imię. Od **1820** r. pracowała dla Przeglądu Encyklopedycznego, umieszczając w sprawozdaniach miesięcznych, przeglądy literatury angielskiej; potém pisała utwory dla młodocianego wieku, jak: *Petite galerie morale; Pierre à Pierrette*, uwieńczone przez akademiją francuzką, i wydawała publikacyje miesięczne: *La Roche*, oraz *Bibliothèque des Familles*, przy współdziałaniu przyjaciołki swej; de Montgolfier.

Bellona, bogini wojny u Rzymian, była wedle poetów towarzyszką Marsa, i miano ją to za siostrę, to znów za żonę lub córkę jego. Wyobrażano ją z rozpuszczonemi włosami, a do rąk dawano plagę czyli bicz zakrwawiony i pociski. Na starych pomnikach trudno ją z powodu kasku na głowie od Minerwy odróżnić. Podczas wojny samnickiej konsul Appiusz Klaudyjusz ślubował wystawić jej świątynię, i dopełnił tego ślubu później na polu Marsa. W tej to świątyni senat dawał posłuchanie posłom obcych mocarstw i tym konsulom, którzy rościli sobie prawo do odbycia wjazdu tryumfalnego, i dla tego przedtém do miasta wejść nie mogli. Kapłanów bogini zwano Bellonarii; ci przy dopełnianiu ofiary kaleczyli sobie ciało, a krew wytryskującą rzucali na ofiarę lub wypijali. Miało to miejsce głównie w d. **21** Marca, który z tego powodu dniem krwi (*dies sanguinis*) nazwany został.

Bellona, mała planeta teleskopowa, leżąca między Marsem i Jowiszem, odkryta d. **1** Marca **1854** r. przez Luther'a w Bilh.

Belloni (Hieronim), sławny bankier rzymski, otrzymał od papieża Benedykta XIV, tytuł margrabiego w nadgrodę za napisanie dzieła: *Dissertazione sopra il commercio* (Rozprawa o handlu); umarł w **1761** roku.

Bellori (Giovanni Pietro), uczony archeolog i krytyk włoski, urodził się w Rzymie **1610** roku; podczas pobytu królowej szwedzkiej Krystyny w tém mieście był jej biblijotekarzem; umarł tamże w **1696** roku. Z licznych dzieł jego najważniejszemi są: *Le vite de' pittori, scultori ed architetti moderni* (Rzym, 1672); *Veterum illustrium philosophorum, poetarum etc. imagines, ex vetustis nummis, gemmis etc. desumtae* (1685); *Admiranda romanorum antiquitatum ac veteris sculpturae vestigia* (1693); *Descrizione delle imagini*

dipinte da Rafaelo d'Urbino nelle camere del palazzo vaticano (1695) i mnóstwo innych.

Bellotto (Bernard), przezwany Canaletto. Urodził się w Wenecyi około roku 1724. Wydoskonalony w sztuce malarskiej, malował krajobrazy włoskie. W Dreznie widoki tego miasta i okolic; w Anglii dwa lata bawił, gdzie zjednał sobie wielką sławę. Sprowadzony do Polski; zaczął swe prace od wielkiego obrazu, przedstawiającego *elekcyją króla Stanisława pod Wolą*. Odtąd został przy boku tego króla jako pensyjonowany malarz. Dla podobieństwa rodzaju z mistrzem jego Antonim Canale, przezwał go był król, *Canaletto il Giovane*, i pod tym nazwiskiem pospolicie jest odtąd znanym. Malował widoki wielu gmachów i kościołów Warszawy, równie jak jej okolic, które zdobiły niegdyś sale zamku Warszawskiego. Widoki samej Warszawy od bramy krakowskiej, ze strony Pragi, z tarasu zamkowego i wiele innych. Wiele obrazów ożywiał figurami, które są portretami współczesnych wielkiego podobieństwa. Malował *wjazd uroczysty Jerzego Ossolińskiego do Rzymu posła 1663 r.* Ze sztychów jego oprócz innych, trzy nas bliżej obchodzące wymieniemy: 1) *prospekt placu przed Bernardynami w Warszawie, biorąc wejrzenie z nad bramy krakowskiej 1771 r.* 2) *prospekt Warszawy od pałacu ordynackiego aż do zamku z częścią Pragi za Wisłą* 1774 r. 3) *Widok Warszawy, zacząwszy od pałacu sapieżyńskiego, aż na koniec Solca i dalej aż do zamku willanowskiego z częścią miasta Pragi po drugiej stronie Wisły* 1770 r. Używał tytułu malarza królewskiego. Umarł w Warszawie 1780 r. (E. Rastawiecki: *Słownik malarzów polskich* tom I, wyliczył szczegółowo prace jego wykonane w Polsce). — **Belloto** (Wawrzyniec), syn jego, zmarły w młodym wieku, pomagał ojcu do malowania widoków Warszawy i jej okolic, a w widokach tych prawie wszystkie figury są jego pędzla; czyli co osobno malował niewiadowo.

Belloto (Jozef), rodem z Medyjolanu słynny nadworny budowniczy króla Jana Sobieskiego. Wzniósł on najcelniejsze budowle ówczesne w Warszawie, jak kościół missyjonarski świętego Krzyża, wiele gmachów, a między temi pałac Krasińskich, prawdziwą ozdobę stolicy polskiej.

Bellowacowie, najpotężniejsze i najbardziej wojownicze pokolenie Gallii Belgijskiej zamieszkałe, w okolicach dzisiejszego Beauvois. Bellowacowie byli w możności wystawić do boju przeszło 100,000 zbrojnych; stali oni na czele związku narodów, do którego należeli jeszcze Atrebatowie, Ambijanie, Weliokassowie, Aulerkowie i Kaletowie. Pomimo łagodności, z jaką traktował ich Cezar, silny przyjęli udział w ogólnem powstaniu Gallów i później jeszcze pod dowództwem Korreucza, na nowo z nim rozpoczęli wojnę; nie unikli przecież i oni losu, którego doznała cała Gallija. Za czasów Plinijusza Bellonowie żadnego już nie posiadali znaczenia; w wiekach średnich, mieszkańców ich kraju zwano *Belwagami*. Starożytna stolica tego pokolenia nazywała się *Bratospantium*, a później *Cezaromagun*.

Bellowezus, wódz Gallów, a raczej Celtów, którzy około roku 590 przed narodzeniem Chrystusa oddzielił się od stryja swego Ambigatusa, i przedsięwziął wyprawę do Włoch, gdy krewny jego Sygowezus szedł na wschód przez Helwecyję. Obaj wodzowie rozeszli się w miejscu zejścia się Rodanu z Saonną i prowadzili ze sobą liczne zastępy wojowników. Wtedy właśnie Focejczykowie wylądowali po raz pierwszy na wybrzeżach Gallii i założyli tam Marsyliję. Bellowezus złączył się z nimi, wyparował Salwów, pierwotnych miezskańców tej okolicy, przeszedł Alpy, wkroczył do dzisiejszego Piemontu i Lombardyi, usadowił się tam pomimo oporu Etrusków i na bagnach zwanych *polem Insubryjczyków*, w którém podług wyrazów Liwijusza, znalazł podobieństwo do swych

miejsc rodzinnych, założył Medyjolan. Kraje podbite przez Belloweza przyjęły odtąd nazwę Gallii Cyzalpińskiej.

Belloy (Piotr Wawrzyniec *Buirette* de), urodzony w Saint-Flour 1727 roku, wychowany był w Paryżu staraniem stryja, znakomitego adwokata, który przeznaczył synowca do zawodu prawnego. Częste bywanie w teatrach obudziło w młodym Belloy zamiłowanie sceny i sztuki dramatycznej; napotykaając jednak ze strony rodziny niezachwiane przeszkody w swych zamiarach, opuścił Paryż, pojechał do Petersburga i występował w tamecznym teatrze francuzkim pod imieniem *Dormont de Belloy*, gdzie przyjmowany był zwielkiem powodzeniem. W r 1758 wrócił do Paryża i przedstawił napisaną przez siebie tragedyję *Tytus*, która od razu upadła; potém *Zelmirę*, bardzo pochlebnie przyjętą, wreszcie w 1765 r. *Oblężenie Calais*, tragedyję czysto fraucuzką, pełną gorącego patryjotyzmu, która niesłychany miała rozgłos; grano ją w całéj Francyj, a nawet w osadach, między innemi i w San Domingo. Oprócz tego napisał komedyje: *Gaston et Bayard*, *Pierre le Cruel* i *Gabrielle de Vergy*. Był członkiem akademii. Umarł w Paryżu 1755 r.

Belloy (Jan Chrzciciel de), kardynał, arcybiskup paryski, urodzony 1709 r. w Morangies, zmarły 1808 r. Jeden z najzacniejszych kapłanów kościoła francuzkiego; — nie będąc nigdy dworakiem, cieszył się szacunkiem i przychylnością różnych władz rządzących Francyją w ciągu długiego swego żywota, przywiązaniem podwładnych i miłością owieczek powierzonych jego pieczy. Patryjarchalny i łagodny w życiu domowém, umiarkowany w zasadach, światły w zdaniach, był wzorem duchowieństwa gallikańskiego. Cnotami i przymiotami swemi zyskał poszanowanie terrorystów i osobistą przyjaźń Napoleona, który kazał mu wznieść kosztem swym wspaniały pomnik w katedrze paryzkiej.

Bell-Rook v. **Inch-Cape,** skała bardzo niebezpieczna, w blizkości hrabstwa Forfar w Szkocyi, przy ujściu rzeki Tay. Nazwa Belly-Rock (skała dzwonu) pochodzi ztąd, że niegdyś zakonnicy z Aberbrothok umieścili tam dzwon, którego odgłos zawiadamiał żeglarzy o przypływie i odpływie morza. W zwykłym stanie morza, szczyt skały ukrywa się w głębokości 12 stóp pod wodą, w czasie opadania wystaje nad powierzchnię na 4 stopy. Cała skała wynosi 427 stóp długości i 230 szerokości. W roku 1807 przedsięwzięto budowę latarni morskiej, która mimo niesłychanych trudności ukończoną została w r. 1811, dzięki genijuszowi inżyniera Stefenson. Podstawa latarni wynosi 115 stóp; w czasie przyboru morze zalewa ją do wysokości 15 stóp. Sygnały białe i czerwone podawane są za pomocą maszyny, która w dniach mglistych porusza dwa olbrzymie dzwony.

Bellucі (Antoni), znakomity malarz włoski, urodzony 1654 roku w Pieve di Soligo, blizko Treviso, uczeń Dominika Difinico, pracował w Wenecyi, Weronie i innych miastach włoskich, oraz na dworze cesarza Józefa I i elektora palatynatu, ostatnio zaś w Anglii, gdzie umarł 1726 roku. Za arcydzieło tego artysty uważają sufit w Buckinghamhouse w Londynie, za który księżna zapłaciła mu 500 funtów szterlingów, jako też sufit w galeryi książęt Lichtenstein w Wiedniu.

Belluno, główne miasto północnego okręgu wice-królestwa Weneckiego, nad Piawą o 10 mil od Wenecyi. Rezydencyja biskupa, w starożytności ufortyfikowane i znane pod nazwą *Bellunum*, posiada katedrę wzniesioną według planu Palladia, 13 kościołów i wspaniały wodociąg; liczy 10,000 mieszkańców, prowadzących handel budulcem, winem, owocami, wyrobami słomianemi i jedwabnemi.

Belluno (książę) ob. *Victor*.

Belmontet (Ludwik), poeta współczesny, któremu przywiązanie do tradycyj Napoleońskich nadało pewne znaczenie polityczne; urodzony 1799 roku w Montauban. Ojciec jego Włoch, *Belmonte*, służący pierwiastkowo w armii, piemotskiej, osiadł w Tuluzie, gdzie prowadził handel win. Po ukończeniu nauk i szkoły prawa Tuluzie, młody Belmontet przybył do Paryża i wszedł do domu hr. Germain jako guwerner; znanym już był ze swego zapału Napoleonistowskiego i z licznych drobnych utworów poetyckich, w których wysławiał epokę rewolucyi, a szczególniej cesarstwa. W roku 1829 wspólnie z *Soumetem* napisał tragedyję: *Une Fête de Neron* z wielkiém przedstawioną powodzeniem. W krótce po rewolucyi lipcowej napisał sławną *Odę do księcia Reichstadt*. W końcu 1845 r. przyjął urząd ofiarowany mu przez rząd lipcowy, a po rewolucyi 1848 r. zasiadał w izbie deputowanych, wybrany z departamentu Tarn et Garonne.

Belna, wieś w powiecie gostyńskim gubernii warszawskiej. Dwie wsie Belna i Pomarzanki mające w ogóle rozległości włok 24 morgów 20 i 30 dymów, stanowią jedną własność ziemską dobrze znaną w świecie rolniczym, bo należącą dawniej do Leszczyńskiego Jana, znakomitego agronoma. Dobra te odznaczały się wzorowem gospodarstwem, chodowlą owiec, koni i bydła, także zaprowadzoną tu była fabryka cukru i gorzelnia bardzo porządnie zabudowana. Po śmierci Leszczyńskiego dobra te przeszły na własność Lewka Kuśmirek i dziś znane są już tylko z posiadania cukrowni, która wyrabia mączkę cukrową i melassę. W r. 1858, pierwszej, to jest mączki cukrowej wyrobiono 2,900, a melassy 866 cetnarów. *L. W.*

Belnianka, rzeka, wypływa w powiecie opatowskim ze źródeł około miasta Łagowa i płynie na zachód przez wieś Makoszyn; pod wsią Skorzeszyce wchodzi w powiat kielecki, przepływa około wsi Smyków, miasta Daleszyc, przez wsie: Słopiec, Borków, Kaczyn, i powyżej Mażysza wpada z prawej strony do rzeki Czarna Nida. W territoryjum gminy Skorzeszyc nazywają ją *Stykana*, w Daleszycach zwą ją *Belnianka* lub *Makoszanką*, dla tego, że jak powyżej wskazano, przepływa około wsi Makoszyna. Pomiędzy wójtostwem Danków a Daleszycami rozdziela się ona na dwa koryta, które zaraz za tém miastem łączą się znów w jedno. Długość jej wynosi około 3 mile, szerokość od 8 do 24 stóp, głębokość od 1 do 5 stóp. Płynie gruntem piasczystym, brzegi naprzemian to niskie, to wysokie od 4 do 8 stóp, a w niektórych miejscach strome. Bieg wody nieregularny z powodu młynów i fryszerek na niej urządzonych. Zamarza zawsze z początkiem zimy, a puszczanie lodów następuje na wiosnę w miesiącu Marcu. Grubość lodów względna jest tak do mocy jako i głębokości nurtu. Mosty znaczniejsze: w terrytoryjum wójtostwa Daleszyce, na trakcie z Daleszyc do Łagowa, na dwóch ramionach tej rzeczki, dwa mosty długie po stóp 35; w terrytoryjum miasta Daleszyc dwa mosty, na trakcie do Staszowa, długie: jeden 138, drugi 45 stóp. Wezbrania wód mają miejsce po rostopach wiosennych lub nawalnych deszczach. Największe wezbranie miało miejsce w roku 1856, kiedy woda pod Daleszycami wyniosła się do wysokości 16 stóp nad stan zwykły i zalała wszystkie okoliczne łąki. Na rzece tej znajdują się różne zakłady wodne i tak: we wsi Smykowie młyn wodny o sile trzech koni; — w terrytoryjum miasta Daleszyc młyn zwany Mieszko, o sile trzech koni; — we wsiach Borkowie i Kaczynie, należących do dóbr prywatnych Szczęsno, dwie fryszerki, każda o dwóch ogniskach i trzech kołach wodnych podsiębiernych. Do rzeki tej wpadają dwa strumienie bez oddzielnych nazwisk: jeden wypływając z gór powiatu opatowskiego i przepły-

wając przez wieś Wola Jachowa wpada do Belnianki z prawej strony pod wsią Smykowem w powiecie kieleckim. Długi on przeszło milę, szeroki od 4 do 12 stóp, głęboki od 6 cali 1 ½ stopy. Pod wsią Wola Jachowa na trakcie z Kielc do Łagowa, pobudowany jest na tym strumieniu most długi 100 stóp. Drugi strumień bierze początek w lasach leśnictwa Łagów także w powiecie opatowskim, a poniżej wójtostwa Danków w powiecie kieleckim wpada do Belnianki. Szerokość jego 4 do 6 stóp, głębokości 6 do 12 cali. *L. W.*

Belomanoyja (z greckiego: *belos*, strzała, i *manteja*, wróżba), wyrocznia ze strzał, najwięcej używana na wschodzie, zasadzała się na tém, że przed rozpoczęciem ważnej czynności, z kilku strzał opatrzonych różnemi napisami i włożonych do kołczanu, wyciągano jednę; napis zamieszczony na wyciągniętej strzale brano za wróżbę. Zwyczaj ten dziś jeszcze przechowuje się pomiędzy Arabami.

Belona *Cuv.*, ryba morska, z kształtu do szczupaka bardzo podobna, głowę tylko ma odmienną; pysk bowiem belony bardzo jest przedłużony, szczupły i ostrokończysty, ze szczęką dolną dłuższą od górnéj. Budowa płetw równie jak i rozstawienie jest takie same jak u szczupaka, ztąd u Linneusza, w jednym z nim rodzaju była pomieszczona pod nazwiskiem *Esox Belone.* Najważniejszym szczegółem w budowie szkieletu Belony jest zrośnięcie się obu kości gardzielowych dolnych w jedną kość, zębami osadzoną. Dla tej anatomicznej cechy wyłączoną została przez nowszych klassyfikatorów z familii szczupakowatych, i stanowi obecnie wraz z płetwolotem (*Exocetus*) oddzielną gruppę zrosłogardzielowych (*Pharyngognatha*). Nie mniejszą osobliwością jest zafarbowanie ości tej ryby na kolor zielony, który się niekiedy i w mięsie jej spostrzega. Mięso jej jest jadalne, lecz nie wiele cenione. *A. W.*

Beloptera (z greckiego *belos* strzała i *pteron* skrzydło) Deshayes nadał to nazwisko skamieniałościom formacyi trzeciorzędowych, których cechy Blainville oznaczył. Są to muszle kredowe wewnętrzne, blizkie kości sepii. Postać mają podługowatą; składają się z przedłużenia walcowatego, z dzioba tępego umieszczonego z tylu, a boki ich są rozszerzone na podobieństwo skrzydeł. Przedłużenie walcowate ma wewnątrz wydrążenie stożkowate, podzielone poprzecznie na komórki, podobnie jak u belemnitów. Dotąd znaleziono i opisano trzy gatunki tego zwierzęcia.

Belsunce deCastel-Morou (Henryk Franciszek Ksawery), urodzony 1671 r. w zamku de la Force, w Perygordyi ze starożytnej rodziny Nawaryjskiej, umarł w Marsylii 1755 r. Upamiętnił się poświęceniem okazaném w czasie zarazy wybuchłej w tém mieście w latach 1720 i 1721. Od r. 1709 był biskupem marsylskim. Millevoye napisał na cześć jego odę pod tytułem: *Belsunce, ou la Peste de Marseille*, oraz *Pope* poeta Angielski. Rząd ofiarował mu biskupstwo w Laon, do którego przywiązaną była godność książęco-parowska, lecz Belsunce odmówił; za to otrzymał dwa arcykorzystne opactwa, a od Klemensa XII ozdobiony został *palliuszem.*

Beltiry, naród sybirski, plemienia tatarskiego, zamieszkały w gubernii tomskiej, nad rzeką Abakan. Trzyma się religii szamańskiej, mówi dyjalektem tatarskim; a spólnie z Biriasami, również tatarskim ludem, zostaje pod zwierzchnictwem *baszłyka* (starszego). Niektórzy z nich mają liczne stada bydła rogatego, inni uprawiają rolę. Z mleka wyrabiają wódkę, zwykle w jesieni, i wtedy rzadko którego z nich, i to chyba zrana, spotkać można trzeźwego. Bogaci Beltiry mają po dwie i więcej żon, czego nieznajdujemy u innych Tatarów jenisejskich. Umarłych nie grzebią, ale złożywszy ciało w trumnie, zawieszają na drzewach w tajemnych ustroniach śród lasu. Niechętnie wszakże o tém mówią, i zwyczaj

ten prawie już ustał. Liczba Beltirów bardzo szczupła. Płacą jasak rządowi rossyjskiemu i corocznie przynoszą go do twierdzy Kuznieckiej, w gubernii tomskiej, gdzie także sądzone są i roztrząsane wynikłe pomiędzy nimi spory.

Beltrami (Jan Chrzciciel) napisał dzieło pod tytułem: *Vita di S. Salomea. Roma 1716 in 8* które wydał *Grabia*, Franciszkan polski.

Beludżystan, państwo niezawisłe leżące na południowo-wschodnim krańcu równiny Iranu (w Azyi), starożytna Gedrozya v. Drangiana, wszedł w poczet państw azyjatyckich w roku 1809, gdyż wódz hord beludżyjskich Nazir-Han uznany został przez szacha perskiego Nadira nazelnikiem prowincyi połączonych, z których jednak Sind w 1779 roku, a Mekran w 1809 r. oderwał się od związku. Beludżystan zajmuje powierzchni przeszło 1,900 mil □, liczy do 3 milijonów ludności i graniczy: na wschód z doliną Indu, na północ z Afganistanem, na zachód z Persyją, na południe z morzem Indyjskiem; zawiera w sobie prowincyje: Sarawan, Kelat, Gundawa, Hozdar, Ihalawan i Luz. Grunt nierówny, miejscami piasczysty, ku wschodowi należy do systematu gór Afgańskich Soliman. Łańcuch gór beludżystańskich przecięty jest dwoma wąwozami Gundawa v. Molan i Bolan, przez które Anglicy przeszli w 1839 dążąc do Kandaharu. Rzeki największe są: Bolan, Mula, Puralli i Dasti. Klimat odpowiedni niejednostajności gruntu; pałające pustynie, głębokie i wilgotne doliny stanowią uderzającą sprzeczność z wzniesionemi równinami, gdzie znają zimę, gdzie jak np. w Kelacie uprawę ryżu zastępują zboża umiarkowanej Europy, i gdzie pod 29° cztery pory roku systematycznie następują po sobie. Daktyl rośnie w pustyni, ryż, bawełna, indygo w dolinach, owoce i zboża europejskie na wzniesieniu, assafetyda zbiera się w górach. Oprócz zwierząt, domowych właściwych Europie, pustynie dają schronienie mnóstwu dzikich zwierząt jak lwom, tygrysom, lampartom, hyenom i t. p. Królestwo kopalne dostarcza obficie żelaza, miedzi, cynku, soli kopalnej, ałunu, siarki i saltry. Beludżystan zamieszkują dwa oddzielne plemiona, w części wschodniej i dzikiej Brahisowie, na zachodzie i północy Beludżowie; ci ostatni stanowią większość przeważną, są w ogóle ciemni i fanatyczni, zwykle mają jednę tylko żonę, rzadko dwie, książęta tylko mają po cztery, postęputą z niemi z wielką łagodnością i przywiązaniem; są kształtni, rośli, czynni i zręczni, większa część prowadzi życie koczujące i trudni się pasterstwem. *Brahisowie* podobnie jak Beludżowie dzielą się na kilka szczepów, różnią się od tamtych niższym wzrostem, okrągłą i spłaszczoną twarzą; mówią dyalektem pochodzącym z języka perskiego, prowwadzą życie koczujące, są spokojni, mniej skłonni do grabieży, lecz jedni i drudzy wytrwali w znoszeniu trudów, a w potrzebie bardzo waleczni. Pomimo braku wielkiej cywilizacyi, są sprytni i łatwo pojmujący, mają szlachetne popędy, lubią śpiew i muzykę. Związek polityczny i władza hana Kelatu jest prawie żadna w pokoju; w czasie wojny dopiero wpływ jego jest potężny; dochód jego stanowią daniny opłacane przez różne pokolenia i wynoszą około 200,000 rs. W czasie wojny cały naród staje pod bronią. W 1839 r. Anglicy pod pozorem ukarania Beludżów za rabunek i napaście, przedsięwzięli wyprawę przeciw Beludżystanowi, oblegli Kelat i zajęli go po uporczywej obronie. Morab-Han, władca Beludżystanu został wygnany, a w Kelacie pozostawiono załogę angielską, którą wkrótce w pień wyrznięto. Wtedy generał Nolt wkroczył powtórnie, a Morab-Han poległ w bitwie, syn jego Nazir-Han osiadł na tronie pod obowiązkiem uznawania nad sobą zwierzchnicrwa Anglii i płacenia haraczu, lecz wkrótce wszelkie stosunki między zwycięzcami a zwyciężonemi zerwane zostały.

Belus albo **Bel**, ob. *Baal*.

Belweder (z włoskiego: *Bel vedere*, piękny widok), to samo co francuzkie *Bellevue*); tak w architekturze nazywa się mała wieżyczka na samym szczycie pałacyków letnich, z której bywa widok obszerny na okolicę. Od tej wieżyczki częstokroć same pałace nazywają się także Belwederami; z nich najsławniejszy jest Belweder watykański, dzieło architekta Bramante, w którym mieści się śliczny posąg Apollina z przydomkiem *belwederskiego.* — Belweder nazywa się także piękny pałac cesarski w Warszawie, w pobliżu Łazienek Królewskich, ze wspaniałym parkiem; do 1830 r. mieszkanie W. X. Cesarzewicza Konstantego Pawłowicza. Pałac ten nazwisko swoje otrzymał od dawnego na tém miejscu niegdyś istniejącego Belwederu, który w r. 1662 wybudował Krzysztof Pac, kanclerz wielki litewski, dla żony swej Klary Izabelli, z domu Mailly Lascaris rodem Włoszki; od Paców gmach w rozmaite przechodził ręce. Do r. 1764 Belweder należał do familii Lubomirskich, od których w tymże roku nabył Stanisław Poniatowski jeszcze jako stolnik litewski, a niebawem król. W ciągu panowania Stanisława Augusta mieściła się tutaj sławna fabryka wyrobów fajansowych. Po roku 1798 Belweder w długu dostał się na własność Onufremu Kickiemu staroście ryckiemu, a potém córce jego Teressie, od niej rząd go w r. 1818 zakupił, dawną budowlę zniósł i nowy teraźniejszy pałac, podług planu Jakóba Kubickiego w r. 1822 wystawił. Gdzie teraz jest dziedziniec pałacowy stał tu przedtém drewniany kościół parafijalny ujazdowski, który jednocześnie z dawnym gmachem był rozebrany, parafiję zaś jego przeniesiono do kościoła ś. Alexandra.

Belzoni (Jan Chrzciciel), sławny ze swych podróży i odkryć, syn cyrulika padewskiego, urodził się 1788 r.; wychowywał się w Rzymie i kształcił do stanu duchownego; zajmując się w wolnych chwilach hydrauliką. Zmuszony okolicznościami do opuszczenia Rzymu przybył w 1800 r. do Hollandyi, ztamtąd udał się 1803 r. do Anglii, gdzie się ożenił, i tak przyciśnięty był niedostatkiem, że w cyrku Astleya w Londynie dawał przedstawienia mimiczne; ztąd po 9 latach w tym samym celu popłynął do Lizbony, Madrytu i Malty, nie porzucając ani na chwilę ulubionych badań hydraulicznych, które mu pewną zjednały wziętość. Zakontraktowany na rzecz Mehmeda-Alego wicekróla Egiptu, przybył tam 1815 r. i objął kierunek różnych prac hydraulicznych; ukończył takowe z zupełnem zadowoleniem wicekróla i miał już wracać do Europy, gdy dwaj podróżnicy Burkchardt i Salt nakłonili go do podróży, w celu poszukiwań starożytności odbywanej. Wtedy to przeprowadził z Tebów do Alexandryi olbrzymie popiersie Mnemnona młodszego; zwiedził dolinę grobów królewskich Bican-el-Moluk), pierwszy dostał się do świątyni w Ipsambul, odkrył w okolicy Teb katakumby napełnione mumiami; a w 1817 roku otworzył grób Psametyka czy Nechaosa, z którego wydobył przepyszny sarkofag alabastrowy znajdujący się dziś wraz z popiersiem Memnona w muzeum brytańskiém; otworzył i przeniknął w głąb' piramidy Chefrena, udał się na brzegi morza Czerwonego, odkrył kopalnią szmaragdów w Zubara i gruzy starożytnej Berenice, ztąd skierował się ku oazie Sinach, celem prowadzezia wykopalisk w świątyni Ammona. W 1819 r. wrócił do Europy; owoc swych podróży i odkryć ogłosił drukiem p. t.: *Narrative of the operations and recent discoveries in Egypt and Nubia etc.* (Londyn 1822 r.). W końcu 1821 roku wyjechał do Tombuktu w Afryce, lecz dotknięty w Beninie zjadliwą gorączką, umarł w Gato 1823 roku. Oryginalne rysunki wnętrzów grobów królów Egiptu, wydane zostały w Londynie 1829 r., staraniem jego żony towarzyszącej mu we wszystkich tych wyprawach.

Bełchacki (Wojciech z Głedzanowa), herbu Topór, w 1509 roku kasztelan brzeziński i starosta łęczycki, mianowany był 1512 r. kasztelanem łęczyckim.

Bełchatów, miasto prywatne w powiecie piotrkowskim, gubernii warszawskiej, położone pod 51° 21′ 8″ szerokości, a 37° 1′ 7″ długości geograficznej, względem Ferro. Odległe jest od miasta powiatowego Piotrkowa wiorst 23, od miasta gubernijalnego Warszawy 158 wiorst; stacyja pocztowa w miejscu. Ma ludności: polaków 238, niemców 163, izraelitów 1,125, ogółem 1,526. Domów murowanych 26, drewnianych 75, ubezpieczonych na rs. 35,070. Dochód kassy miejskiej 221 rs. 19 kop. Dziesięć pomniejszych zakładów o 1,080 wrzecionach w przędzalniach i 30 warsztatach tkackich, wyrabiają sukna średniego arszynów 16,710 i grubego 29,500, wartości rs. 36,000; ludność w nich pracująca: majstrów 14, czeladzi 27, uczniów 13, innych robotników 47, razem osób 101. Czternaście zakładów o 95 warsztatach tkackich wydają: perkalu białego 114,500, baściku kolorowego 44,900 arszynów i 5,300 sztuk chustek bawełnianych i półbawełnianych, wartości ogólnej rs. 17,200; przyczém pracuje majstrów 24, czeladzi 22, uczniów 16; innych robotników 41, razem osób 103. Jest tu kościół parafijalny, klasztor i kościół księży Franciszkanów. *L. W.*

Bełcikowska (Józefa), śpiewaczka, córka geometry przysięgłego z Krakowa, uczennica Fr. Mireckiego; występowała w latach 1843—1845 z wielkiém powodzeniem we Włoszech, mianowicie w mieście Nowi, mającém podówczas wyborowe personale opery. Jednocześnie angażowana do Genui i Krakowa, wróciła do rodzinnego miasta, w którém w latach 1845 do 1847, jako primadonna występowała w głównych partyjach oper obfitego nader repertoaru. Wielce lubiono ją w rolach tragicznych. A lubo naówczas opera krakowska, miała kilka dobrych sopranistek, jako to: Wikt. Studzińską, słynącą w roli córki pułku, panny: Vautien i Florę Bogdani-Weidner, odznaczające się w operach kompozytorów niemieckich, mimo tego, silny, wyrobiony i metaliczny głos panny Bełcikowskiej, nie utracił pierwszeństwa. O jej poezyjach pisał w r. 1846 Miłkowski do Gazety Poznańskiej i umieścił tam niektóre. Po rozwiązaniu się opery opuściła kraj, przeniosłszy się do Jass, a ztamtąd do Konstantynopola. *E.*

Bełdowski (Antoni Dominik), doktor ś. teologii, dziekan mielecki, wydał: *Żywe obrazy, Józef kasztelan bełzki i Franciszek chorąży Lubaczewski, ojciec i syn z Żmigroda Stadniccy, przy ostatniém ciał ich złożeniu, kaznodziejskim stylem wystawione*, Kraków 1737 in fol. ark. 9.

Bełdowski (Franc. Ksaw.), urodzony 1827 r., umarł 5 Maja 1850 r. W r. 1848 wydawał we Lwowie tygodnik z rycinami, poświęcony dzieciom, pod tytułem: *Przyjaciel dzieci.* Wychodził do jego zgonu. Pismo to trafnie zastosowane do pojęć dziatek, ogłaszał bez współpomocy, sam pisząc wszystkie artykuły i sam dorabiając do nich drzeworyty. O nim piszą: Tygod. Lwow. 1850, N. 20 i Wurzbacha Biogr. Lexicon 1857.

Bełt (Wielki i Mały), dwie cieśniny, łączące Kattegat z morzem Baltyckiém; Bełt Wielki oddziela wyspy Seeland i Laland od Fionii i Langeland, szeroki jest na 2 ½ mili lecz łany piaszczyste i podwodne wysepki utrudniają po nim żeglugę. Bełt Mały oddziela Fionią od Jutlandyi, zwęża się bardzo około Fredecycyi, gdzie szerokość jego nie przenosi ¼ mili, tak, że bateryje tej twierdzy panują zupełnie nad wejściem do Kattegatu. Łany piaskowe czynią przeprawę przez Bełt Mały bardzo niebezpieczną dla wielkich i ładownych okrętów; z tego powodu wszystkie prawie statki udające się na Baltyk płyną przez trzecią cieśninę Zund.

Bełt, tak zwane w XV wieku strzały do łuków, i kusz ręcznych używane.

Bywały do trzech łokci długie. Wyrabiali je osobni rzemieślnicy, a nie łucznicy, którzy zajmowali się wyłącznie robotą łuków, sajdaków i kołczanów. Używali tego wyrazu często dawni pisarze polscy. „Bełt leci prędko, z cienkiej wypchniony cięciwy.” (Piotr Kochanowski, Orland).

Bełty, herb, o którym pisze Kuropatnicki, że z Morawy do nas przyszedł. Jest zaś w polu czerwoném trzy bełty ze skrzydłami w gwiazdę, środkowy żelezcem w górę. W szczycie hełmu pięć piór strusich. Tylko cztery rodziny tego herbu używają. *J. Bl.*

Bełz. — *Bełzkie księztwo*. Najdawniejsza pewna wiadomość o Bełzie jest, że za Bolesława Chrobrego był gród ten stolicą księztwa bełzkiego, które stanowiło udzielne dziedzictwo osobnej dzielnicy książąt ruskich. Bolesław Chrobry zawojował był ziemię bełzką, po jego śmierci owładnął ją Jarosław książe kijowski. Było to na początku wieku XI. Później przeszła ziemia pod władzę książąt włodzimierskich. W r. 1123 wrócił zamek, po różnych kolei przebyciu, pod panowanie Jarosława księcia włodzimierskiego. Kazimierz Sprawiedliwy (którego żona Helena była księżniczką bełzką z domu), godzi, zjechawszy na miejsce r. 1191, spór graniczny między Wszewołodem udzielnym panem Bełza, a księciem włodzimierskim. W roku 1240 pustoszyli Tatarzy ziemię bełzką ogniem i mieczem. W XIV wieku wygasła ta dzielnica książąt ruskich, i bełzkie księztwo przeszło wraz z innemi Rusi Czerwonej krajami, na Bolesława Trojdenowicza księcia mazowieckiego prawem spadku. Po jego śmierci w 1340 r. poczynił Kazimierz W. kroki ku przywróceniu tej ziemi hołdującej niegdyś koronie. Traktatem z książętami Litwy zawartym, zdaje się, iż ziemia bełzka dostała się Jerzemu Narymuntowiczowi, ale zamek miał jak inne na Rusi, załogę polską. Jerzy Narymuntowicz ponawiał kilkakrotnie najazdy na Polskę. W r. 1366 upokorzył go Kazimierz W., i nadał mu dożywotnią dzierżawę lenną księztwa. Później opasał go w zamku bełzkim (w r. 1377) Ludwik król i zmusił do poddania się, a ziemię bełzką nadał mu prawem dożywotniém jako staroście. Król Ludwik mianował siostrzeńca swego Władysława księcia opolskiego wielkorządcą Rusi Czerwonej. Od tego księcia datują się pierwsze prawa miejskie Bełza, podobnie jak innych miast ruskich. Jednak niedługie były rządy zbawienne Władysława księcia opolskiego, bo król Ludwik poosadzał wkrótce na starostwach ruskich Węgrów, dawszy Władysławowi inne ziemie w zamian. Roku 1388 przekazał Władysław Jagiełło ziemię bełzką Ziemowitowi księciu mazowieckiemu w posagu wydając za niego siostrę swoję Alexandrę. Dzierżyli ją synowie Ziemowita: Kazimierz, a po nim Władysław książe rawski. Po śmierci jego r. 1462 przypadła ziemia ta jako lennicza do korony, a Bełżanie przed Jęd. Odrowążem wojewodą ruskim i Janem Kuropatwą podkomorzym lubelskim poprzysięgli wiarę i posłuszeństwo; odtąd przemieniło się księztwo na województwo bełzkie. Będąc jeszcze pod juryzdykcyją książąt mazowieckich, miała ziemia trybem polskim urzędników swoich, t. j. wojewodów i kasztelanów, bo w r. 1436 pokój brzeski podpisali Paweł z Radzanowa wojewoda bełzki i Mikołaj Małdrzyk ze Starogrodu kasztelan bełzki. Zjazd także czerwieński książąt mazowieckich r. 1452 ręką swoją utwierdził, Jan Kmaczota z Nieborowa wojewoda bełzki (Niesiecki). Województwo bełzkie zawierało powiaty: bełzki, grabowiecki, horodelski, lubaczowski i ziemię buską. (Podług Lelewela Geogr. składało się województwo bełzkie z powiatów: urzędowskiego, bełskiego, lubaczewskiego, grabowskiego i horodelskiego). Województwo bełzkie miało dwóch większych senatorów (wojewodę i kasztelana bełzkich), mniejszych zaś dwóch: kasztelana lubaczowskiego i buskiego (ta godność utworzona dopiero w r. 1764,

a pierwszym i ostatnim kasztelanem był Ewaryst Jędrzej Kuropatnicki). Starostwa grodzkie były: bełzkie, buskie, grabowieckie i horodelskie. Na sejmikach w Bełzie obierano 5 posłów i 2 deputatów na trybunał. Popis czyli zbrojne okazowanie się szlachty ustanowił sejm r. 1564 zastrzegając, iż każdy się u Bełza okazać powinien, jako wojna pospolita jest powinien służyć. Województwo ulegało częstym pustoszeniom Tatarów i swoich w domowych niesnaskach (jak świadczy Konst. z r. 1649). W r. 1772 przeszło pod panowanie Austryi. Pozostało przy koronie z dóbr szlacheckich tylko: miasto Korytnica i wsi 16, duchownych wsi 2; z królewskich: miasto Dubienka i 10 włości. Uchwałą sejmu z 1791 r. postanowiono, iż województwo bełzkie ma obierać posłów 2 i deputata na trybunał jednego; sejmikom naznaczono Dubienkę z kościołem farnym. Z przyczyny zaś szczupłości województwa przypuszczano obywateli ziemi chełmskiej i województwa wołyńskiego, mających posessyje dziedziczne do sejmikowania, wszelkich urzędów i funkcyi. W r. 1793 przestało istnieć województo, gdyż wcielono je do nowoutworzonych województw: chełmskiego i włodzimierskiego. Województwo to było najmniejsze z województw Małopolski, ciągnąc się wązkim klinem w stronie północnej po nad Bugiem; graniczyło na wschód z Wołyniem, na południe z województwem ruskiem, na zachód z téműże i ziemią chełmską, która i od północy krętém zachodziła pasmem. Herb województwa: w polu czerwoném gryf biały w złotej koronie, ze skrzydłami i przedniemi łapami do góry wspiętemi. Zakład naukowy był jeden na całe województwo: w Warężu księży Pijarów. *K. Wid.*

Bełz. — *Bełzki powiat*, liczy 8 mil □ obszaru, 22,930 ludności w 47 wsiach i miasteczkach. W powiecie obliczono dochody z ziemi podlegające podatkom na 190,000 zł. a. (760,000 złp.). *K. Wid.*

Bełz. Miasto w Galicyi, nad rzeką Żołokją, w obwodzie żołkiewskim, stolica przedtém województwa, dziś powiatu (czyli okręgu). W miejscu znajduje się urząd powiatowy, poczta, plebanija łacińskiego i greckiego obrządku i szkoła główna. Położone wśród okolicy bagnistej, źle zabudowane najwięcej domami z drzewa. Całą ozdobę miasteczka stanowią dziś dwa kościoły: 1) Dominikanów, fundowany jeszcze w r. 1394 przez Ziemowita księcia mazowieckiego i bełzkiego; 2) Dominikanek, zniesionych za cesarza Józefa II, fundowany około 1635 r. przez Zofiję Chodkiewiczównę kasztelankę wileńską. Za czasów rzeczypospolitej polskiej bywały tu sejmiki, sądy ziemskie i grodzkie, znajdowały się akta ziemskie, grodzkie i podkomorskie (przeniesione w części do Lwowa (*). Kuropatnicki (w r. 1786) pisał o zamku, jako rzeczy dawno nieistniejącej w Bełzie. Twierdzi on, iż zamek stał „na kępie błotami oblany, gdzie tylko sklep jeden z aktami utrzymował się, do którego po kładkach drewnianych z niebezpieczeństwem iść było można.“ Do kościołka znajdującego się tu jeszcze za czasów Kuropatnickiego łączyło się podanie, jakoby się tu znajdował złożony przez Lwa księcia ruskiego cudowny obraz Bogarodzicy, darowany od Nikefora cesarza greckiego Karolowi Wielkiemu, a od tegoż Lwowi księciu ruskiemu, który potém przez Władysława księcia opolskiego przeniesiony został do Częstochowy i złożony na Jasnej Górze u księży Paulinów. (Pominąwszy, iż między Karolem W., a Lwem księciem ruskim zachodzi różnica czterech wieków, dowodzą Zimorowicz, Siarczyński, Baliński i Lipiński, że obraz ten nigdy się nie

(*) O zamku tutejszym nie masz śladu, a ostatnia o nim wzmianka w uchwale sejmowej z roku 1655, która pozwala na fortyfikowanie go przez starostów własnym kosztem za wynagrodzeniem.

znajdował w Bełzie). Bełz jest wolném miastem, to znaczy według austryjackiego ustawodawstwa, wolne od poddaństwa, co dziś po zniesieniu powszechném poddaństwa i zaprowadzeniu sądownictwa z ramienia rządu, nie stanowi żadnego przywileju. Ludności ma 2,300 dusz, z tych 750 rzymsko-katolików, 700 greko-katolików, 850 żydów. Żydzi mają cały handel w ręku, który się ogranicza na przedaży drobiazgowej. Majątek gminy wynosi według urzędowych wykazów 98,000 zł. a. (392,000 złp.), dług. 2,940 zł. a. (11,760 złp.); dochody miasta przeszło 6,000 zł. a. (24,000 złp.) i tyleż (z małą różnicą) wydatki; w ziemi posiada gmina i mieszkańcy 2,000 morg. Dziekan bełzki (łac. obr.) ma władzę nad dziewięciu plebanami. Szkoła główna o 4 klassach na 5 nauczycieli z 578 dzieci uczęszcza tylko około 80 do szkoły. Szpital dla ubogich dwanaściorga z majątkiem 4,900 zł. a. (19,600 złp.), a dochodem 350 zł. a. (1,400 złp.).—O początku miasta nie masz pewnej wiadomości. Wprawdzie B. Paprocki twierdzi, iż to miasto założył Władysław książe Opolski, jednak ta wiadomość odnosi się oczywiście tylko do nadania Bełzowi przywilejów i praw miasta. Bełz bowiem wzmiankowany już jest przez Nestora, jako jeden ze znamienitych grodów Rusi, a jeżeli mamy z podobieństwa nazwy sądzić o założycielach, to musielibyśmy powstanie grodu tego odnieść do czasów, gdy celtyckie plemiona tędy przechodziły. Podobnie jak *Biecza*, początek od Bessów wywodzą; wiele śladów znachodzą pobytu celtyckich plemion w tych stronach (Bastarnów), tak my znajdując u Ptolomeusza, w krajach keltyberskich (Kastylli i Akwitanii) miasta nazywane *Belc(a)* i *Bels(inum)* (*), wnioskujemy, że Keltowie zanieśli z podkarpackiej ziemi pamięć pobytu swego aż do Pyreneów. Jak tam tak i tu pozostawili w nazwie miejsca, mały szczątek swej zapomnianej mowy. *Bełz* bowiem nie jest wyrazem słowiańskim. — Z przywileju Władysława księcia opolskiego, z roku 1377 okazuje się, że miasto musiało prowadzić znaczny handel. Ten bowiem nadaje Bełzowi rodzaj monopolu soli dla Litwinów, przepisując iż tylko w Bełzie sól kupować i dalej po nią jeździć nie mają. Nadał on prawo utrzymywania składu soli, towarów wszelkich i kupi. Później nadał postrzygalnie miastu, z wszelkiemi użytkami i dochodami. Więc i przemysł nie był obcy miastu. Miało miasto nadane sobie prawo magdeburskie i przywileje od książąt mazowieckich, mianowicie wiadomy jest przywilej Ziemowita księcia mazowieckiego. W roku 1502 postradało je w napadzie Tatarów. Król Zygmunt I wyznaczył na prośby mieszkańców, Dersława z Radzanowa kasztelana, Jerzego z Orchowa starostę, Pawła Obrożka wojskiego i Jędrzeja Małdrzyka sędziego bełzkich, którzy wysłuchawszy pod przysięgą 7 świadków, powzięli wiadomość o służących miastu prawach i nadaniach, o czém zdali sprawę królowi. Na tej zasadzie więc ponowił Zygmunt I w r. 1508 używanie prawa magdeburgskiego, posiadanie gruntów i wsi Prusinowa, uwolnił od robocizn i ciężarów zamkowych, jako też od podwód (z wyjątkiem pewnych obowiązków w razie pobytu króla i w nagłych potrzebach rzeczypospolitej, za okazaniem listu królewskiego zaopatrzonego podpisami kanclerza i podkanclerza) zatwierdził użytkowanie z rzeki Brzeczycy i pobór mostowego, pod obowiązkiem naprawiania dróg i mostów; wznowił jarmarki na rozesłanie Apostołów śś. i ś. Michał i targ w poniedziałek (Ks. Metr. 23 s. 197). Przywilej dany w miejscu zwaném *Królowa Niwa* z r. 1513, przeznacza dochód z woskobojni na potrzeby miasta. W roku 1517 dla pomnożenia dochodów miasta *„aby prędzej do lepszego stanu dojść i przeciw napadom nieprzyjaciol obwarować się mogło,“* nadał król magi-

(*) Zgłoski *a* i *inum* są końcówki łacińskie.

stratowi wolność udzielania jednemu, dwóm lub większej liczbie mieszkańcom lub obcym, pozwolenia palenia gorzałki, przedawania jej i szynkowania za opłatą roczną, która ma być obracaną na potrzeby miejskie. W tymże roku zatwierdził król ugodę mieszczan z żydami zawartą, która pozwala żydom handlować w rynku (z wyjątkiem ryb, mięsa, wiktuałów i owsa, które tylko w domach swoich i około synagogi sprzedawać mają). Żydzi mieli aż do skończenia obwarowania miasta dawać dwie grzywny pieniędzy. Zygmunt August zaprowadza przywilejem w r. 1546 w Wilnie wydanym, *pomierne* od wszelkiego zboża w rynku kupowanego, na obwarowanie miasta. Roku 1548 przenosi jarmark z dnia Rozesłania śś. Apostołów na ś. Wita i przyczynia nowy na ś. Marcellego. Roku 1550 ponawia przywilej Ziemowita księcia mazowieckiego potwierdzony przez Kazimierza Jagiellończyka, uwalniający mieszczan od opłaty cła w całém państwie od towarów i pędzonych wołów, jednak jeżeli granice przechodzić będą, opłacać mają cło od wołów dawne i nowe. Późniejszych ogólnych przywilejów dla miasta nie masz. Są tylko dwie uchwały królewskie tyczące się żydów. Pierwsza z 12 Stycznia 1557 roku zakazuje żydom szynkowania miodu i innych trunków, pod karą 200 złp. od każdego żyda na obwarowanie miasta, a to z powodów iż: „czynią szkodę chrześcijanom przez szynkowanie i przez dawanie przytułku pijakom, złodziejom i złoczyńcom.“ Druga z d. 26 Kwietnia 1666 zatwierdza kontrakt zawarty dnia 26 Maja 1665 r. zawarty między *„magistratem a niewierną synagogą,“* dla zapobieżenia „aby miasto do ostatniej nie przyszlo ruiny i spustoszenia.“ Kontraktem tym *„przypuszcza miasto żydów do praw wolności y prowentów,“* pozwala domy arendować, kupować i na pustych gruntach budować *„nie derogując jednak prawom miejskim od królów nadanym.“* Żydzi mieli za to ponosić wszelkie ciężary i składki, płacić prywatne i publiczne podatki i podlegać sądowi miejskiemu względem podatków. W sprawach żydowskich między sobą zachodzących wolno im się przed sądem żydowskim sprawować i sądzić. Zdaje się nawet, że tym kontraktem nadano żydom prawo szynkowania likworów, za pewną opłatą dla miasta, co do prawa kupczenia zastrzeżono tylko *„iż na targach w kupowaniu y targowaniu nie mają chrześcian uprzedzać.“* Zresztą *„z domów które nowo osiadać będą, mają być posluszni burmistrzom y mosty naprawować y wszystko cokolwiek należy do miasta powinni czynić co im urząd względem popatków, ale nie względem sądów rozkaże pod utraceniem kontraktu...“* Stan miasta opisuje Gwagnin około r. 1575 „miasto drzewiane, szerokie, w równinie na błoniu rozłożysto leży; zamek drzewiany nad błotami szeroko się rozwodzącemi leży, kędy strzała tatarska jako żywa nie dochodzi.“ Lustracyja z r. 1616 opis iaki daje: domów w rynku 28, w ulicy Zamkowej 11, Wójtowskiej 35, Sokalskiej 11, Zielonej 27, Szewskiej 23, Ruskiej 34, domów żydowskich 29, na parkanie 70, na przedmieściu 86. Popów było 4, piekarzów 37, szewców 25 (każdy płaci po groszy 15 i dać powinien do zamku po 2 pary trzewików), rzeźników chrześcijan 3 (każdy daje po 6 kamieni łoju), rybitwów 5 (od łowienia ryb na błotach tuskowskich i na stawie płacą po złp. 3 gr. 6). Żydowic, ile ich jest, powinni dawać na każdy rok, łoju kamieni 30, pieprzu pół kamienia, jałowic 10 każda po gr. 24, baranów 30 każdy po gr. 5, co się na wychowanie zamkowe obraca. Łanów miejskich jest 12, z każdego po gr. 16, wójtowskich 6; z łaźni czynszu złp. 24; targowe od różnego naczynia i łopatki od bydła pobiera się na zamkowę potrzebę. Lustratorowie w r. 1667 czyniący relacyję o stanie miasta piszą: „że wezwani przed nich mieszczanie, burmistrz, rajce, lantwojt, ławnicy i wszystko pospólstwo aby pokazali prawa,

przywileje swoje, taką sprawę dali: że ich *ad praesens* nie mieli, gdyż do Warszawy dla potwierdzenia przez króla zawiózłszy, onych jeszcze dotąd nieodszukali. Miasto zastali tak zdezolowane, że tylko wszystkich mieszczan w mieście i na przedmieściu zostało 27, łaźnia zaginęła, grunta po ulicach puste, częścią dwory szlacheckie i duchowne pozastepowały, z których żadnych podatków, składek i na żołnierze nie chcą dawać. Zabiegając, aby miasto do ostatniej nie przyszło ruiny i spustoszenia, magistrat, z niewierną synagogą zgodę uczynił. (Uchwała królewska z dnia 16 Kwietnia 1666 roku)." Co do warowni opowiada Naruszewicz, iż za czasu Jerzego Narymuntowicza (r. 1340—1377) była takowa nie zdobytą. fortecą. Później w przywilejach ciągle przeznaczają się pewne dochody na obwarowanie. Uchwała sejmu z roku 1620 postanawia: opatrzenie zamku strzelbą, prochem, ludźmi i innemi rzeczami do obrony należącemi, podług zdania hetmanów; z powodu: „*Bełz iż granicom nieprzyjacielskim jest przyległy, a wiele na tem miejscu rzeczypospolitej należy.*" Roku 1648 odparł zamek oblegających Kozaków. Roku 1665 uchwala sejm ufortyfikowanie i przyjmuje ofiarę starostów w tym celu. Zdaje się jednak, że to do skutku nie przyszło. Odtąd, a zwłaszcza w opisie zniszczonego miasta w r. 1667 nie masz wzmianki o zamku, zdaje się, iż zniszczał zupełnie. *K. Wid.*

Bełza (Franciszek), ogłosił drukiem: *Apollo gratulatorius Adalberto Koryciński*, Kraków 1664 in 4-to.

Bełza (Józef), urodził się 1805 r. we wsi Masłowicach, w dawném województwie kaliskiem; początkowe nauki pobierał w szkole ks. Pijarów w Piotrkowie a następnie w Warszawie; dalsze wykształcenie odebrał w b. uniwersytecie warszawskim, po którego ukończeniu stopień magistra filozofii, prawa i administracyi otrzymał. W roku 1827 został adjunktem przy pracowni chemicznej uniwersytetu warszawskiego; po roku 1830 wykładał chemiję i technologiję w gimnazyjum warszawskiem; następnie z dniem otwarcia instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa, został professorem chemii i technologii, które to obowiązki do 1859 r. wypełniał. W 1835 r. został członkiem rady lekarskiej królestwa polskiego, a nieco później należał czynnie do założenia b. szkoły farmaceutycznej w Warszawie, gdzie obowiązki professora chemii, fizyki i mineralogii aż do chwili zamknięcia tejże szkoły, przez lat 19 pełnił bezpłatnie, a nadto przez większą połowę tego czasu, czynności biurowe tejże szkoły jako sekretarz, również bezpłatnie załatwiał. Obecnie obok urzędu członka rady lekarskiej, sprawuje obowiązki kommissarza fabryk przy Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Oprócz licznych artykułów zamieszczanych w Izydzie, Piaście, Biblijotece warszawskiej i innych pismach czasowych, jest autorem dzieł następujących: *Rozprawa o wodach mineralnych, uważanych szczególniej pod względem sposobów i historyi ich rozbioru*, Warszawa, 1829 r., pismo to b. uniwersytet warszawski wynagrodził medalem złotym; *O wyrabianiu cukru z buraków*, tom 1, Warszawa 1837 r.; *Zasady technologii chemicznej gospodarskiej*, tomów 2, Warszawa 1840, drugie wydanie 1851 r.; *Chemija policyjno-prawna*, wydana przez radę lekarską, redakcyi członka tejże rady, Józefa Bełzy, która wydaną także została w tłómaczeniu na język rossyjski, Warszawa, 1844 r.; *Dodatek do chemii policyjno-prawnej*, Warszawa 1854 r.; *O wyrabiaaiu nawozów, ich zasiłków i bodźców, czyli podniet, podług Dumas'a*, Warszawa 1849 r.; *Krótki rys chemii z dodaniem treściwego zastosowania jej do rolnictwa*, Warszawa 1852 r.; razem z professorami: Andrzejem Radwańskim i Szymonem Pisulewskim wydał dzieło w jednym tomie, pod tytułem: *Treść nauki przyrodzenia*, Warszawą 1850 r. *J. P-z.*

Bełzec, miasteczko w obwodzie żółkiewskim, powiecie cieszanowskim, parafija łacińska, obrz. w Lipsku, greckiego w miejscu. Ludności 983, obszar ziemi 4,360. Należało do województwa bełzkiego. Przywilej Zygmunta III z dnia 1 Marca 1607 r. na założenie miasta Bełzca na gruncie przeworskim, dany Samuelowi Lipskiemu wojskiemu bełzkiemu, nadaje miastu prawo magdeburgskie, ustanawia jarmarki na ś. Agnieszkę i ś. Wawrzeńca. Wykaz z r. 1676 zamieszcza Bełzec między wsiami. Kuropatnicki mieni go wsią, dziś nosi tytuł miasteczka, lecz w rzeczy nie różni się niczem od wsi. *K. Wid.*

Bełzecki (Jan), w 1584 r. mianowany koniuszym przemyślskim, a około roku 1590 łowczym bełzkim, będąc zarazem dworzaninem królewskim, odznaczał się sprawami rycerskiemi. Jako rotmistrz w czasie oblężenia Smoleńska (1611) walczył mężnie, i wespół z Nowodworskim kawalerem maltańskim, podkładał pod mury oblężonego miasta, miny i wysadził niemi nieprzyjaciela. W wojnie szwedzkiej, zdobył chorągiew nieprzyjacielską upornie bronioną i z nią powrócił do obozu, gdzie go już za poległego miano. W 1620 r. był posłem na sejmie warszawskim, z którego wybrano go do rady wojennej przy boku króla ustanowionej. W następnym roku został podkomorzym halickim. Około 1630 r. postąpił na kasztelaniją halicką, i otrzymał starostwo bełzkie. W 1632 r. na trybunale koronnym był marszałkiem. Z sejmu koronacyjnego za Władysława IV r. 1633 delegowano go na kommissyją węgierską do Szląska i Pomorza, dla rozsądzenia krzywd wzajemnych, oraz wysłano go jako taksatora do Lwowa, (vide vol. leg.). Z sejmów 1640 i 1642 r. był wyznaczony jako kommissarz do zapłaty wojsku. *L. H.*

Bełzecki (Alexander Stanisław), był 1642 r. starostą wyszogrodzkim, a w r. 1653 starostą bełzkim i kasztelanem sanockim. Na sejmie 1658 r. gdzie zasiadał już jako wojewoda podolski, delegowany został do kommissyi między województwem podolskiem, ziemią halicką i wołoszczyzną. W następnym roku, w czasie wojny z Kozakami, dowodził załogą w twierdzy bełzkiej. Z sejmu 1661 roku znów go wysłano na kommissyją między Podolem i Wołoszczyzną, która poprzednio nie doszła do skutku. Około tegoż czasu otrzymał starostwo *szydłowieckie*. Był na sejmie koronacyjnym 1676 roku i wkrótce wtymże roku umarł. *L. H.*

Bełzka kasztelanija, utworzoną została 1434 r. Pierwszym jej kasztelanem był Mikołaj Małdrzyk z Starogrodu. *L. H.*

Bełżyce, miasto prywatne w powiecie lubelskim, gubernii lubelskiej, położone pod 51° 10′ szerokości, a 39° 56′5″ długości geograficznej względem Ferro. Odległe jest od miasta gubernijalnego i powiatowego Lublina mil 3, od Warszawy 22 mil od najbliższej stacyi pocztowej Niedrzwica mała 1 mila. Ma ludności Polaków 962, Izraelitów 830, ogółem 1,792. Domów murowanych 29, drewnianych 182; ubezpieczonych na summę rs. 32,230. Dochód kassy miejskiej rs. 363 kop. 54. Kościół parafijalny. — Za odebraniem wiadomości o zgonie Władysława III pod Warną, szlachta z różnych stron kraju zaczęła się tu zgromadzać dla naradzenia, komuby oddać rządy kraju, gdyż Kazimierz Jagiellończyk, rządząc wielkiem księstwem litewskiem, ociągał się z przyjęciem korony. Lecz gdy na sejmie w Piotrkowie Bolesław książę mazowiecki został wybrany, Kazimierz żałując, dopiero przez matkę swoją Zofiję zachęcał Małopolanów do nowej elekcyi. Na zjeździe w Bełżycach 1446 r. wyprawili oni Piotra Kurowskiego, kasztelana sądeckiego z wezwaniem do Kazimierza, aby przyjął koronę. W XVI wieku drewniany tutejszy Kościół farny zajęli Kalwini, zbór tu założyli i znamienitą szkołę dla wyznania swego utrzymywali. W 1603 r. różnowiercy odbyli tu so-

bór, na którym uchwalili, aby przekład Pisma Świętego przez uczonego pastora kalwińskiego Marcina Janickiego podać do druku, co wszakże nie przyszło do skutku. I żydzi mieli tu także swą szkołę, której ozdobą był uczony Izraelita, zwany Jakób z Bełżyc, sławny lekarz. Znim miał publiczną rozprawę Czechowicz, którą drukiem ogłosił. Pisał też i przeciw drugiemu żydowi lekarzowi Aronowi z Lublina, Sebastyjan Sleczkowski professor medycyny w akademii krakowskiej 1621 r. Aryjanie po ustąpieniu z Lublina, założyli szkołę w Bełżycach, której rektorem był Stefan Swietlicki nauczyciel Lubienieckiego. W 1648 r. w śród spustoszenia, dokonanego przez Kozactwo Chmielnickiego, zgorzał znaczny księgozbiór seniora kalwińskiego. Po przywróceniu Kościoła katolickiego, Felix Szaniawski, w miejsce drewnianego, wymurował w 1670 r. nowy pod wezwaniem ś. Stanisława biskupa i męczennika. Ten był poświęcony w r. 1706 przez Kazimierza Łubieńskiego biskupa chełmskiego. Znajduje się w tym kościele ganek, z którego Jan Sobieski, zasłabłszy w podróży z Warszawy, miał słuchać mszy świętej. *L. W.*

Bełżyc (Jakób z), żyd, wydał w Lublinie 1581 r. pismo pod tytułem: *Odpis Jakóba żyda z Bełżyc na dialogi Marcina Czechowicza;* jedno z licznych wydawanych w ówczesnych sporach z katolikami.

Bem, herb pochodzący z Prus polskich, i wspólny trzem rodzinom, to jest: Bemom, Böhmom i Mączewskim. — Tarcza dwudzielna: w prawem polu srebrnem gryf zielony w lewo; w lewem czerwoném, baran wspięty w prawo. W szczycie hełmu, gryf i baran jak na tarczy. *J. Bł.*

Bem, ob. *Czeski.*

Bem (Balcer), pisarz miejski krakowski, zebrał w 1505 r. *Wilkierze krakowskie* czyli *Kodex praw wszystkich cechów tamecznych.* W księdze tej pargaminowej, pięknemi dwudziestoczterema miniaturami ozdobionej, znajdują się ubiory ówczesne, różnym rzemieślnikom właściwe, oraz ustawy z 1367 i 1385 r. pisane powiększej części po niemiecku. Zabytek nadzwyczaj ważny, w nim bowiem mamy ślad, jakiego rodzaju rzemiosła istniały wtenczas w Krakowie, jakiego stroju stan tej klassy używał, i wiele innych szczegółów etnografiję i archeologiję polską bardzo obchodzących. Piękny ten rękopism zdobi biblijotekę uniwersytetu krakowskiego; kopiję z niego zdjął fotograficznym sposobem Karol Beyer; inną wierną kopiję ogłaszają teraz w pysznem dziele, pod tytułem: *Wzory sztuki średniowiecznej,* Alexander Przezdziecki i E. Rastawiecki.

Bem (Michał), rajca *(consul)* gdański, jest podług Brauna, autorem dzieła pod tytułem: *De indigenatu sincera collatio jurium et privilegiorum Poloniae et Prussiae Regiae Pol. ad sapienda statuum dissidia, Mente Bona Concordiae Gratia scripta 1669.*

Bem (Józef), urodził się w 1790 r. w Tarnowie. Ojciec jego był w tej stolicy Rusi professorem matematyki i dał mu staranne wychowanie. Młodzieniec przykładał się głównie do nauk matematycznych. W 1809 r. kończąc lat 18 życia wstąpił do artylleryi konnej armii księztwa warszawskiego, do bateryi Włodzimierza Potockiego. W 1812 r. jako podporucznik był pod Rygą w bateryi Ostrowskiego, przyłączonej do korpusu Macdonalda. Wysłany wtedy o cztery mile nad Dźwinę z batalijonem podpułkownika Godlewskiego z 54-go pułku piechoty, dowiedziawszy się o posterunku nieprzyjaciela, napada go w nocy z dwudziestu artylerzystami i zabiera 50-ciu dragonów i piechoty w niewolę; za tę wyprawę, jako bez rozkazu dokonaną, aresztem był ukarany. W 1813 r. w oblężeniu Gdańska postąpił na porucznika. W nowej organizacyi wojska polskiego za czasów królestwa, mianowany kapitanem w artylleryi konnej, był następnie adju-

tantem generała Bontemps i professorem w szkole artylleryi. Robiąc w Warszawie doświadczenia w laboratorium, przez zapalenie się prochu miał twarz osmaloną i szwy na niej pozostały. W 1827 r. po pojedynku, w którym zabił swego przeciwnika, wyszedł z wojska i osiadł we Lwowie. We cztery lata odbył kampaniję: ale największy rozgłos imię jego zyskało obroną Wiednia i w kampanii węgierskiej w 1848 i 1849 r., gdzie jako udzielny wódz w Siedmiogrodzie: rozbił wojska austryjackie i wpędził do Wołoszczyzny; pozdobywał warowne grody i twierdze, stworzył silną armiję, odnosił cudowne zwycięztwa: uspokoił i rozgromił powstanie Sasów i Wołochów współmieszkańców Siedmiogrodu przeciw Węgrom pobudzane przez rząd austryjacki. Generał rossyjski Lüders w raportach swoich, bezstronnie wychwalał dzielność i waleczność Bema. Po poddaniu się Görgeja, gdy sprawa Węgier upadła, zapóżno Bem ogłoszony naczelnym wodzem; kiedy wojsko poszło w rozsypkę bez bitwy, postanowił przejść do Turcyi. Wtedy to, dziesięciu oficerów z 37 batalijonu dzielnego honwedów, przyszło z chorągwią do Bema i oświadczyło: „Véczey (generał dowodzący) złożył broń, nasi ludzie opuścili nas. Ten święty znak honorowy uratowaliśmy od hańby: z tobą generale chcemy go nieść i do grobu, aby uratować od zmazy.“ Dnia 19 Sierpnia 1849 r. w szczupłem gronie oficerów wraz z generałem Guyon, wsiadł na konia z małém zawiniątkiem płóciennem i bez grosza w kieszeni, puścił się przez góry i bezdroża do Turcyi. Tam przyjął islamizm i nazwisko *Murat-Paszy*; umarł w Aleppo dnia 10 Grudnia 1850 r. Bem w r. 1829 wydał we Lwowie dzieło, pod tytułem: *O machinach parowych*. Pozostawił w rękopiśmie rozprawę: *O robieniu i użyciu rac kongrewskich*.

Bembo (Piotr), jeden z najsławniejszych pisarzy włoskich XVI wieku, urodzony w Wenecyi 1470 r. Ojciec jego był ambassadorem weneckim we Florencyi tam młody Bembo miał sposobność nauczenia się; czystego i poprawnego dyjalektu toskańskiego. Następnie po powrocie do miejsca urodzenia, uczył się języków starożytnych, poczém studyjował filozofiję w uniwersyteeie padewskim. Ojciec przeznaczał go do zawodu dyplomatycznego, lecz syn przeniósł literaturę, przywdział więc suknię duchowną i zajął się naukami; w Ferrarze zyskał przychylność księcia Alfonsa d'Este, i więcej niż łaskawość małżonki jego Lukrecyi Borgia, córki papieża Alexandra VI. W 1512 r. widzimy go w Rzymie przy boku Julijusza de Medicis. Leon X mianował go swym sekretarzem, bogato uposażył i powierzał różne poufne zlecenia, które bynajmniej nie przeszkadzały jego zajęciom literackim. Po śmierci Leona X usunął się do Padwy, w zamiarze zupełnego zerwania stosunków z wielkim światem, żyjąc jedynie nauką i zajmując się wychowaniem dzieci, jakie miał z kochanką swą Morosiną. Tam zebrał bogaty księgozbiór, gabinet medali, pomników starożytnych, dzieł sztuki i założył ogród botaniczny. Klemens VII usiłował przyciągnąć do siebie Bemba, lecz nadwerężone zdrowie i zamiłowanie spokojności wzięły przewagę nad przychylnością papieża. Wszakże Paweł III, znający osobiście uczonego męża, wyrwał go z odosobnienia, ozdobiwszy w 1535 r. kapeluszem kardynalskim. Wtedy Bembo przyjął święcenia kapłańskie i otrzymał biskupstwo Gubbio, a wkrótce potém Bergamo. Córkę swą wydał w Wenecyi za Piotra Gradenigo, bogato wyposażywszy, a umierając cały swój majątek zapisał synowi Torquato Bembo. Umarł 1547 r. w skutek uderzenia się w czasie przejażdżki konnej. Pochowany w kościele Santa Maria della Minerva, za wielkim ołtarzem, pomiędzy Leonem X i Klemensem VII. Dzieła jego wyszły w Wenecyi 1720 r. w 4 tomach in-folio. Tom pierwszy zawiera *Rerum Venetarum Historiae libri XII* (od r. 1487 do 1513), napisane na prośbę rzeczypospolitej weneckiej, jako ciąg dalszy

dzieła rozpoczętego przez Andrzeja Navagero. Tom drugi: *Le Prose, nelle quali si ragiona della volgar lingua, divise, in tre libri*, są to zasady dyjalektu toskańskiego, podane w rozmowach pomiędzy Julijuszem Medyceuszem, Fryderykiem Fregose, Herkulesem Strozzi i Karolem Bembo, bratem autora. Tom trzeci: *Gli Asolani*, czyli rozmowy w Asolo odbywane, o miłości pomiędzy sześcioma młodemi osobami obojej płci, i *le Rime*, zbiór sonetów i śpiewek, czystością języka, pięknością zwrotów i pomysłów zbliżający się do utworów Petrarki; oraz *Lettere volgati*, bardzo szacowna korrespondencyja. Tom czwarty zamyka w sobie: 1) *Epistolarum Leonis X P. M. nomine scriptarum*, lib. XVI; 2) *Epist. famil.* lib. VI; 3) *de Guido Ubaldo Feretrio deque Eliz. Gonzaga Urbini Ducibus;* 4) *De Virgilii Culice et Terentii Fabulis*, rozmowa; 5) *De Aetna*; 6) *De Imitatione*, list w którym tłumaczy się z naśladowania Cycerona; 7) *Carmina*, prześliczne poezyje łacińskie, które usiłował zniszczyć ze względu na zbyt światowe zwroty.

Bembus (Mateusz), urodził się w Poznaniu w r. 1567, z rodziców ubogich, słuchał nauk w kollegijum poznańskiém, oblekłszy suknię zakonu Jezuitów, wykładał tamże różne nauki szkolne, ucząc filozofii lat 4 a teologii lat 8. Zarządzał kilku domami i całą prowincyją, a po śmierci Skargi lat dwa na dworze królewskim kaznodzieją zostawał. Po upływie tego czasu, odwołany został ode dworu i rozmaite posługi w zakonie swoim odbywał. Stopień doktora teologii otrzymał w akademii wileńskiej. Będąc przez lat trzy rządcą kollegijum poznańskiego, toż znacznie rozszerzył i majątek jego pomnożył. Umarł w podeszłym wieku 30 Lipca 1645 r. Wydał z druku następujące dzieła: 1) *Kometa, to jest pogróżka z Nieba na przestrogę i upomnienie ludzkie*, w Krakowie, u Andrzeja Piotrkowczyka, 1619 r. in-4o. Toż samo dzieło przedrukowane i przerobione zostało pod tytułem: 2) *Trąba gniewu Bożego gromiąca grzeszników, na przestrogę i upamiętanie narodu ludzkiego;* Kraków 1648 r. in-4o. 3) *Kazanie na śmierć Barbary z Radziwiłłów Kiszczyny*, Wilno 1614 r., in-4o. 4) *Wizerunek Szlachcica prawdziwego, w kazaniu na pogrzebie J. P. Andrzeja Bobolę, Podkomorzego Koronnego*, Wilno 1629 in-4o. 5) *Żałoba albo kazanie na śmierć Andrzeja Opalińskiego, Biskupa Poznańskiego*, Kraków 1624, in-4o. 6) *Pochwała pogrzebna Adama Sędziwoja Czarnkowskiego Wojewody Łęczyckiego*, Kraków 1628, in-4o. 7) *Wzywanie do jedności Katolickiej narodu Ruskiego religii greckiej z kościołem Rzymskim, uczynione na kazaniu w kościele Metropolitalnym Lwowskim, w dzień Ś. Szymona* i *Judy Apostołów*, w Krakowie, w drukarni Piotrkowczyka, 1629 in-4o, drugie wydanie tamże 1630 r. Kazanie to powiedział Bembus, będąc od króla Zygmunta III wezwanym na kaznodzieję w czasie zjazdu we Lwowie, w celu przyprowadzenia do skutku unii. 8) *Nabożeństwo Ormijańskie, to jest wzywanie narodu Ormijańskiego do wiary i miłości z kościołem Rzymskim*, Kraków 1630, in-4o. 9) *Krótka sprawa o nowém Kollegijum Ojców Jezuitów, u Ś. Piotra w Krakowie dla niewiadomych wydana od jednego obojej stronie życzliwego*, Kraków 1625, in-4o. 10) *Obrona Kollegijum Krakowskiego (Patrum Societatis Jesu) Stanom koronnym na Sejmie Walnym Warszawskim A. d. 1627 zgromadzonym, do uważania podana*, w Warszawie w drukarni Jana Rossowskiego, in-4o. Te dwa pisemka wyszły bezimiennie, lecz że są pióra Bembusa świadczy Allegambe p. 594. Wydane zaś są w odpowiedzi na słynne broszury Brzoskiego, pod tytułem: *Gratis*, o których niżej powiemy. 11) *Pastor vigilans sive ars regendi animas ex Epistolis potissimorum D. Gregorii Magni excerpta et ejusdem exemplo Pastoribus omnibus*

Eclesiasticis proposita. Cracoviae Typis Andr. Petricovii 1618, in-4o. W tém dziele zacność i obowiązki Parochów wykłada. 12) *Pax non pax seu rationes aliquot quibus Confoederationis Evangelicorum cum Catholicis pacem nullo modo veram esse pacem breviter ostenditur s. l.* 1615, in-4o. 13) *Paccatus impaccatus ad examen vocatus seu Examen responsionum quibus ad rationes contra pacem Confoederationis in libello Pax non pax inscripto factas Anonymus quidam in suis Vindiciis Pacis respondere frustra Authore Lucio vero Pacato conatus est.* Cracoviae in off. Andr. Petricovii 1616, in-4o. 14) *Bellator Christianus, hoc est ratio christiane pie feliciter que bella et apparandi et gerendi Summorum Imperatorum Regum et aliorum Christianorum Ducum exemplis expressa et notis brevibus illustrata.* Cracoviae et Coloniae, typ. Birckmanii 1617, in-4o. Dzieło to przedrukowane w r. 1618. Z rozkazu zaś i nakładem Jana III Sobieskiego króla polskiego, wydana po trzeci raz w Oliwie 1688 r. in-8o. 15) *Monita salutaria data Anonymo auctori scripti nuper editi, cui falso titulus inditus Monita privata Societatis Jesu.* Anno 1615, s. l. To samo dzieło ma być i po polsku. 16) *Persuasio militaris seu rationes ob quas illustris Ordo militaris Regnis abstinere debet ab exactionibus et oneribus imponendis in bonis Ecclesiasticis.* Bembus pisał i wiersze łacińskie, Allegambe, a za nim Juszyński przytacza następne: 17) *Epos in Nupturientes Evangelicos verbi ministros.* Jest to parodja na wiersze toruńskich poetów, którzy na ślub Andrzeja Łuka kaznodzieji toruńskiego pisali. Jako mówca kościelny, Bembus po Skardze pierwsze niezaprzeczenie zajmuje w literaturze polskiej miejsce. Znali to dobrze przełożeni zakonu Jezuitów, i po śmierci Skargi nikogo innego tylko Bembusa na kaznodzieja nadwornego wysadzili. Wymowa jego jest męzka, mniej wprawdzie porywa i unosi umysły, mniej do serca przemawia niż Skargi, ale zbliża się do niej bardzo, i jest więcej wypracowaną. Język Bembusa jest płynny, obfity, pełen pięknych zwrotów i doskonale wyrobiony. Równie jak Skarga, gromił on z ambony śmiało i bez ogródki występki krajowe, i proroczym duchem jego przyszłość przepowiadał. Ale kazania Bembusa, nietylko są ważne jako zabytek nieporównanej wymowy i wybornego języka, dostarczają one nadto mnóstwa materyjałów, do historyi krajowej obyczajów i zwyczajów ówczesnych. *F. M. S.*

Bemmel, rodzina malarzy niemieckich, której protoplasta, Wilhelm, urodzony 1630 r. w Utrechcie, pod Henrykiem Saftleeven kształcił się w krajobrazach, potém udał się do Włoch, ztamtąd do Anglii i Niemiec, aż nareszcie osiadł w Norymberdze. Dzieła jego celują pięknym kolorytem, zręcznością w wyborze widoków, i rozmaitością charakterystyki; figur sam wcale nie malował, i dopiero w późniejszym wieku kazał je dorabiać innym artystom; umarł 1708 r. w Wöhrd. — **Bemmel** (Jan Jerzy), syn poprzedzającego, urodzony 1669 roku w Norymberdze, umarł 1725 r., celował w obrazach zwierząt, które pełne są wyrazu i odznaczają się rysunkiem nader poprawnym. Słabowitego będąc zdrowia, w ostatnich latach życia dotknięty chiragrą, malował tylko dwoma palcami, co nie przeszkadzało jednakże nadzwyczajnej jego płodności.—**Bemmel** (Piotr), brat poprzedzającego, urodzony 1685 r. w Norymberdze, umarł 1754 r. w Ratyzbonie, wyłącznie poświęcał się krajobrazom, a głównie malował sceny zimowe i burze, których ojciec jego, pomimo wielostronności, nigdy się nie tykał.— **Bemmel** (Joel Paweł), syn Jana Jerzego, urodzony 1713 r. w Norymberdze, służył wojskowo i był autorem wielu obrazów historycznych, wielce cenionych.—**Bemmel** (Karol Sebastyjan), wnuk Piotra, urodzony 1743 r. w Norymberdze, umarł tamże 1796 r., zostawił liczne obrazy morskie, burze, pożary,

widoki poranne i nocne. Był on mistrzem w perspektywie i w wiernem oddaniu liści, nieba i wody.

Bemol, znak muzyczny w kształcie litery *b*, służący do zniżenia o pół tonu (chromatycznie się cofając), nóty przed którą jest położony. Używa się go podobnie jak i krzyżyka (ob.) dwojako, raz przypadkowo, a wtedy zniża on nótę tylko chwilowo (t. j. w obrębie jednego taktu, jeśli kassownik nie przywraca jej zaraz), drugi raz stale tuż po kluczu, dla oznaczenia tonacyi bemolowych, których jest sześć (od jedno do sześcio-bemolowej), a wtedy bemole, kładąc się stopniami od jednego do sześciu, przez kwarty w górę lub kwinty w dół, począwszy od tonu *h*, zniżają odrazu wszystkie nóty w tém miejscu, gdzie na pięciu linijach systemu są położone ulegające im tony, co się przenosi i w oktawy wyższe lub niższe. Gdy się zdarzy potrzeba zniżenia o pół tonu jeszcze nóty już bemolizowanej, wówczas używa się podwójnego bemolu czyli znaku *bb*, przypadkowo tylko kładącego się; znak ten kassuje się przez 4 *b*, jeśli nóta ma wrócić do pierwszego *b*. Kto pierwszy zaczął używać bemolu, niewiadomo; przypisują to różnym jak: Janowi de Muris, mnichowi Banchieri, Van der Putten i t. d.; użycie jego zdaje się wszakże sięgać czasów Gwida z Arezzo. Ten bowiem, w miejsce liter alfabetu, dla pierwszych sześciu nót gammy dawniej używanych, kładąc syllaby *ut*, *re*, *mi*, *fa*, *sol*, *la*, pozostawił siódmej dawne jej miano *b* (bo nazwę *si* w XVII dopiero wieku wprowadził Lemaire). To *b* śpiewano wedle okoliczności lub potrzeby, już o cały, już o pół tonu wyżej od *la*. W pierwszym razie zwano je: *b dur* (twarde), albo *b quarré* (4 quadratum, dzisiejsze *h*), z powodu szorstkiego brzmienia trzech całych tonów po sobie od *f* do *h* (od *fa* do *si bequarre*); w drugim zaś: *b mol* (miękkie), że wrażenie spadku od *f* do *b* (od *fa* do *si bemol*) było łagodniejsze. Nadmienia się tu, że pod nazwą *b dur*, *b major*, rozumieją dziś tonacyję twardą o dwóch bemołach, pod nazwą zaś tonacyi *b mol* czyli *b minor*, tonacyję miękką o sześciu bemolach. *O. K.*

Ben, po arabsku i hebrajsku: *Syn;* w obu tych językach dodaje się do imienia, dla dokładniejszego oznaczenia osoby, wspominając zarazem jej ojca, np. Dawid Ben Salomon (Dawid syn Salomona), Ali Ben Hassan (Ali syn Hassana). Niekiedy, szczególniej u Żydów arabskich, wyraz Ben poprzedza imię, np. Ben-Jaisz (Baruch), Ben-Melech (Salomon). Zwyczaj ten przeniósł się do Europy i imiona takowe stały się nazwiskami rodowemi, np. Benary, Benfey, Bendawis, Benlewy.

Ben, albo *Behen* (ob.).

Benadad. 1) syn Tabremona, król syryjski, otrzymawszy bogate dary od Asy, króla judzkiego, dopomógł mu przeciw Baasie, królowi Izraela, wkroczywszy do ziemi Neftali i zmusiwszy Baasa do zaniechania robót około obwarowania miasta Rama (III *Król.*, 15, 18—21; II *Paralip.*, 16, 2—5). 2) **Benadad**, syn poprzedzającego, i jego następca na tron syryjski. Prowadził wojnę z Izraelem i obległ Samaryję, w pierwszych latach panowania Achaba, który go poraził i zmusił do ucieczki. Na drugi rok Benadad ponowił wyprawę i przyciągnął aż do Aphek; ale pobity znowu, ratował się ucieczką i poddał się Achabowi, a gdy ten darował mu życie, Benadad obiecał zwrócić mu miasta, które ojciec jego zdobył na Izraelitach. Lecz gdy nie dotrzymał obietnicy, Achab, sprzymierzywszy się z Jozafatem, królem judzkim, wyruszył aż do Ramoth w Galaad. Syryjczycy zaszli drogę dwóm królom, z potężną siłą, pokonali ich; Achab śmiertelnie strzałą raniony, wkrótce umarł. W kilka lat później, za czasu Jorama, króla izraelskiego, Benadad przedsięwziął nową wy-

prawę do Palestyny, która do skutku nie przyszła, za wdaniem się Elizeusza proroka. Benadad obległ wszelako Samaryję; a oblężenie trwało tak długo, że powstał głód wielki i matki zabijały własne dzieci i je pożerały. Nagle atoli Benadad przestraszony, któremu Pan Bóg dał słyszeć huk wozów wojennych i koni, jakoby nadciągającego wielkiego wojska, odstąpił od oblężenia i zostawił wszystkie bogactwa swego obozu Izraelitom. Zachorowawszy, posłał Hazaela do Elizeusza proroka z zapytaniem czy wróci do zdrowia, a gdy prorok oświadczył że nie ozdrowieje, Hazael zadusił Benadada i sam został królem syryjskim (III *Król.* 20; 22; IV *Król.* 6; 7; 8, 7—15). — 3) **Benadad,** syn i następca Hazaela, króla syryjskiego. Joas, król Izraela, odbył trzy pomyślne wyprawy przeciw niemu, i odzyskał wszystkie miasta, zabrane Izraelitom przez Hazaela i dawniej jeszcze przez Syryjczyków (IV *Król.*, 13, 3, 22—25). *L. R.*

Ben-Aissa, Marabut arabski z prowincyi Konstantyny, z pokolenia Beni-Fergan. Zamieszkiwał góry Żurżura i czas swój dzielił pomiędzy praktykami pobożności i dobremi uczynkami. Francuzi starali się użyć jego wpływu i stosunków, dla zjednania sobie Hadży-Ahmeta, beya Konstantyny, lecz zamiar ten nie powiódł się. Ben-Aïssa umarł 1835 r.; miejsce jego zajął jeden z synowców i takiegoż samego używał wpływu u beja Konstantyny. W 1836 i 7 roku dowodził załogą Konstantyny, wczasie ataków francuzkich. Bronił się rozpaczliwie, lecz gdy sprawy jego pana zły wzięły obrót, przeszedł na stronę zwycięzców i wpływem swym, wielce dopomagał interessom byłego Beja.

Benajas albo **Banajas,** syn Jojady, jeden z przedniejszych bohaterów Dawida, i wódz jego straży, złożonej z Cerethów i Pheletów. Zabił dwu lwów Moabskich, to jest, dwóch wojowników znakomitych z Moab, albo według przekładu Biblii Siedmiudziesiąt, z którym zgadza się Józef Żydowin, dwóch synów Moabity Arijela. Później uderzył z laską na zbrojnego Egipcyjanina, wydarł mu oszczep z ręki, i zabił go tymże oszczepem. Spuścił się do studni, gdzie był lew i zabił go. W ostatnich dniach panowania Dawida, kiedy Adonijas kusił się tron zagarnąć, Benajas wziął stronę Salomona, i później z rozkazu jego zabiwszy Joaba, objął po nim naczelne dowództwo nad wojskiem. (II, *Król.* 8, 18; 20, 23; 23, 20—22; III, *Król.* 1, 36; 2, 29—35). *L. R.*

Benares (po sanskrycku: *Kasi* i *Waranasi),* okrąg prowincyi Allahabad, nadzwyczaj żyzny i wybornie uprawny w Indyjach angielskich, nabyty kupnem przez kompaniją wschodnio-indyjską w 1725 r., powierzchni półtorej mili □, rozciąga się po obu brzegach Gangesu. Miasto główne *Benares,* zbudowane na lewym brzegu Gangesu w kształcie amfiteatru; jeden z najznakomitszych grodów indyjskich, miasto święte, cel wędrówki pobożnych Indusów, dokąd wielu z nich przybywa na mieszkanie ku końcowi życia, gdyż ztąd, podług pojęcia ich, najbliższa do raju droga. Wybrzeża Gangesu pokryte są bezustannie tłumami pielgrzymów wszelkiego stanu i wieku, odbywających ablucyje, zalecane ustami *Brahmy* i czerpiących świętą wodę rzeki. Liczba stałych mieszkańców wynosi 600,000, rozmieszczonych w 100,000 budynkach, po większej części kamiennych. Lecz podczas świąt uroczystych, mianowicie w dniach Dawalli, przybywają tłumy pielgrzymów i cudzoziemców; wtedy miasto, a szczególniej brzegi Gangesu, wspaniale oświecone, czarujący przedstawiają widok. Mahometanie stanowią $^1/_5$ część ludności; oprócz tego jest 32,000 braminów i 7,000 fakirów, czyli pokutników. Od strony rzeki miasto przedstawia morze tarassów, kopuł, wieżyc i minaretów, lecz wewnątrz ulice są kręte i wązkie. Jest w niém tysiąc przeszło pagód i trzysta kilkadziesiąt meczetów, niektóre nader wspaniałe. Jednym z najciekawszych gmachów Benaresu jest obserwatoryjum astronomiczne, sięgające

bardzo odległej starożytności; na wieży jego, otoczonej galeryjami i krużgankami, umieszczony jest olbrzymi kompas, którego skazówka ma 8 łokci wysokości. Miasto święte jest zarazem główném ogniskiem nauki, liczy wiele szkół wyższych i elementarnych, oraz kollegijum indyjskie, gdzie dziesięciu nauczycieli, utrzymywanych kosztem rządu angielskiego, wykładają naukę pisma, czytania, matematyki, prawoznawstwa indyjskiego, literatury świętej, sanskryckiego i astronomii. Niemniej ważne pod względem handlowym; wyroby złote i srebrne, jubilerskie, delikatne tkaniny jedwabne i bawełniane, przerabiane złotem i srebrem, oraz turbany aksamitne, wielkiej w Indyjach używają wziętości. Tu się odbywa największa przedaż szalów indyjskich, przezroczystych muślinów, dyjamentów, drogich kamieni, oraz wyrobów angielskich prowadzonych z Kalkutty. Ze względu swej smętności, oraz z powodu przebywania w niém wielu wydziedziczonych przez kompaniję wschodnio-indyjską panujących niegdyś rodzin książęcych, Benares i cały okrąg Allahabad ważną odgrywały rolę w czasie ostatniego powstania indyjskiego. Tu, można powiedzieć, było ognisko sprzysiężenia, które rozlało się po całém państwie i zagroziło panowaniu Anglii; dotąd nawet prowincyja Allahabad nie jest zupełnie spokojna.

Benary (Franciszek Ferdynand), znakomity oryjentalista i exegetyk protestancki, urodzony **1805** r. w Kassel, nauki uniwersyteckie odbył w Bon, Halli i Berlinie, gdzie w **1829** r. zostawszy prywatdocentem, wydał poemat sanskrycki: *Nalodaja,* z objaśnieniami i przekładem łacińskim. **W 1831** roku mianowany tamże professorem exegezy Starego Testamentu, napisał słynne dzieło: *De Hebraeorum leviratu* (Berlin, **1835**), za co uniwersytet halski konferował mu stopień doktora ś. teologii. Odtąd prelekcyje jego obejmują literaturę i exegezę biblijną, języki semityckie i paleografiję, obok czego mnóstwem artykułów naukowych zasila liczne pisma peryjodyczne; mianowicie zaś *Jahrbücher für literarische Kritik.*—**Benary** (Albert Agaton), brat poprzedzającego, urodzony **1807** r. w Kassel, ukończywszy uniwersytet w Gettyndze i w Halli, gdzie głównie poświęcał się filologii; wraz z bratem w **1827** r. udał się do Berlina. Tu pod Boppem główną działalność zwrócił na grammatykę porównawczą i na studyjum języka sanskryckiego. Wypadki swoich badań złożył po części w swojém dziele: *Römische Lautlehre* (Berlin, **1837**), częścią w licznych drobniejszych pismach i rozprawach; od **1831** r. zostawszy prywatdocentem, a od **1843** r. professorem uniwersytetu berlińskiego, celuje odczytami o literaturach greckiej, rzymskiej i sanskryckiej. Studyja filologiczne, które naprowadzały go częstokroć na badania w dziedzinie słowiańszczyzny, przejmując go szczególném zamiłowaniem dla rzeczy polskich, uczyniły go ulubieńcem młodzieży polskiej, uczęszczającej na nauki w Berlinie; objawione przezeń w **1848** r. opinije liberalne, ściągnęły nań pod następną reakcyją liczne prześladowania. *F. H. L.*

Benatki. Tak po czesku i w językach Sławian południowych nazywa się Wenecyja.

Benatki nowe, (po niemiecku: *Benatek*), miasteczko w obwodzie bolesławskim (bunzlau) w Czechach. Ma **1,600** mieszkańców i dawny zamek.

Benavides (Marek), znany także pod nazwiskiem łacińskiem: *Bonavidius,* oraz pod imieniem: *Mantova* i *Marco Mantuano,* slawny prawnik i literat włoski, urodzony **1489** r. w Padwie, gdzie od **1515** r. był professorem prawa, umarł **1582** r.; zostawił liczne dzieła, z których najcelniejszemi są: *Dialogus de concilio* (Wenecyja, **1541**); *Epitome virorum illustrium, qui vel scripserunt, vel jurisprudentiam docuerunt in scholis* (Padwa, **1553**); *Polymethiae libri duode-*

cim (1558); *Operetta nuova, utile e dilettevole de l'Eremita in quinque giornate* (1528) i wiele innych.

Benckendorf (Jan), drukiem ogłosił: *Brevis commonitio de bello sociali Turcico ad Sigismundum III et Regni proceres in publicis comitiis proposita*, Gedani, 1595.

Bencoolen (Benkulen), u krajowców: *Bangkahulu*, ważne i warowne miasto na południowo-zachodnim cyplu wyspy Sumatry, całe stoi na palach bambusowych, w okolicy błotnej i niezdrowej; obecnie należy do Hollandyi. Bencoolen liczy 12,000 mieszkańców, po większej części Malajów i Chińczyków, i prowadzi znaczny handel z Bengaliją, z wybrzeżem Koromandelu i Jawą. Anglicy w 1685 r. założyli tu swój kantor i miasto zrobili stolicą prezydencyi; w 1825 r. odstąpili je Hollendrom w zamian za Malakkę. Dziś jest ono najcelniejszém miastem hollenderskiego gubernatorstwa Padang.

Bencyjusz (Franciszek), Jezuita pułtuski, wydał w Krakowie 1611 roku: *Wiersze cudowne, z indyjskiego języka przełożone, to jest Franciszka Bencyjusza Jezuity, Żal matki Najświętszej o męce Chrystusowej, przetłómaczony i inne wiersze duchowne.* Tegoż autora jest tragedyja łacińska: *Hiaeus* czyli *Jehu*, osnowy z księgi IV królów wziętej, w pięciu aktach chórami przeplatanych. Styl gładki i zwięzły; w charakterach osób, duch poetycki i znajomość serca ludzkiego przebija się. Należy ta tragedyja do dyjalogów jezuickich, wystawianych w kollegijach ich przez młodzież tamże się kształcącą.

Benda, miara ciężkości, używana w Gwinei i Senegambii; benda dzieli się na dwie benda-offa, i jest równa 64 $^1/_8$ gramma, czyli 5,04 łuta.

Benda (Franciszek), założyciel oryginalnej szkoły skrzypków w Niemczech, urodzony 1709 r. w Staro-Benatka w Czechach, był synem tkacza. Będąc dzieckiem śpiewał na chórze w kościele ś. Mikołaja w Pradze; młodzieńcem udał się na wędrówkę, i pouczywszy się od żyda Loibla gry na skrzypcach, powrócił w 18-ym roku życia do Pragi. By się lepiej w tej grze wykształcić, brał tu lekcyje od Konyczka, a następnie w Wiedniu od Franciscella. Powołany na kapelmistrza na dwór starosty Szaniawskiego; przeniósł się później (w 1740 r.) do służby Fryderyka II. W 1771 r. po Graunie mianowany dyrektorem koncertów dworskich; zmarł 1788 r. w Potsdamie. — **Benda** (Jerzy), brat poprzedzającego, urodzony 1721 r., wezwany był także do kapelli Fryderyka II, na drugiego skrzypka (w 1742 r.), zkąd przeszedł w 1748 r. na kapelmistrza do służby księcia Sasko-Gota, który wysłał go do Włoch w 1765 r. Po śmierci księcia podróżował jeszcze po Niemczech i był w Paryżu w 1781 r. Wróciwszy, osiadł w Gota, później w Ronneburg, w końcu w Köstritz, gdzie zmarł 1795 r. Był to wielki oryginał i fantastyk, a roztargnienie jego wywoływało nieraz śmieszne sceny i dawało powód do anegdotek. Z kompozycyj jego wielce się w swoim czasie podobały: melodrama *Ariadna na wyspie Naxos,* przedstawiona 1781 r. w Paryżu z powodzeniem; opery: *Der Dorfjahrmarkt* (Targ wiejski); *Walder; Romeo* i *Julia; Der Holzbauer* (Drwal); *Das Findelkind* (Podrzutek); *Lucas und Bärbchen;* kilka kantat (jak np.: *Benda's Klagen*). — **Benda** (Karol Henryk Herman), młodszy syn Franciszka, urodzony 1748, umarł 1836 r., był skrzypkiem i koncertmistrzem na dworze Fryderyka II. — **Benda** (Fryderyk Wilhelm Henryk), starszy jego brat, urodzony 1745, umarł 1814 r. w Berlinie, odznaczył się kompozycyją kilku oper i kantat, jak: *Orfeusz; Das Blumenmädchen* (Kwiaciarka) i t. d. — **Benda** (Jan Wilhelm Otto), syn poprzedzającego, urodzony 1775, zmarły jako radca rządowy w Opolu 1832 r., znany jest z przekładu dzieł Szekspira (19 tomów; Lipsk, 1825—26).

Ben-Dawid (Łazarz), znakomity filozof i matematyk, urodzony w Berlinie 1762 r. z rodziców żydów, którzy mu dali niedokładne bardzo wychowanie. Zmuszony pracą rąk starać się o utrzymanie życia, był szlifierzem szkła; lecz pracując w pocie czoła na chleb powszedni, sam się wykształcił tak dalece, że po złożeniu egzaminu zapisany w liczbę studentów uniwersytetu w Gettyndze, słuchał matematyki pod Lichtenbergiem i Kaestnerem; ten ostatni udzielił mu świadectwo, w którém wyraził, że Ben-Dawid z chlubą i pożytkiem zająć może katedrę matematyki w każdym uniwersytecie europejskim, z wyjątkiem gettyngskiego i to tylko, dopóki Kaestner żyć będzie. Ztąd udał się do Wiednia na kurs filozofii krytycznej, lecz prześladowany z powodu religii, wróciwszy do ojczyzny, został głównym redaktorem Gazety *Haude* i *Spener*, kierując tém pismem w trudnych chwilach panowania Francuzów. Z zaszczytem pełnił obowiązki dyrektora szkoły wyższej żydowskiej; powszechnie szanowany i żałowany, umarł w Berlinie 1832 r. Zostawił wiele pism filozoficznych i matematycznych, z których ważniejsze są: *Traktat o przyjemności* (Wiedeń, 1794); *Krytyka rozumu czystego* (1795); *Krytyka rozumu praktycznego* (1796); *Próby estetyczne* (1798); wreszcie ważne i pamiętne prace, dotyczące kalendarza żydowskiego.

Bendemann (Edward) współczesny znnakomity malarz historyczny, urodzony w Berlinie 1811 roku; w mieście rodzinném, a następnie w Düsseldorf, poświęcał się malarstwu; w r. 1830 z dyrektorem tejże szkoły W. Schadow wybrał się do Włoch. W dwudziestym roku życia uznany został słynnym artystą, po wykonaniu wielkiego obrazu przedstawiającego Izraelitów w niewoli babilońskiej, a następnie znakomitszego jeszcze *Proroka Jeremijasza* na gruzach Jerozolimy. Jest on jedynym artystą szkoły düsseldorfskiej, który w stylu wyższym, z powagą historyczną, dzieła swoje wykonał, nacechowane równie wielkiém uczuciem jak i talentem, szczególniej zaś przedmioty ze starego Testamentu. R. 1838 mianowany został professorem akademii w Dreznie, gdzie otrzymał zlecenie przyozdobić wielkiemi freskami trzy salony tamecznego zamku; w jednym przedstawił dzieje cesarzów niemieckich z rodziny saskiej, w drugich legendy i historyję grecką. Obrazy te, z powodzeniem wykonane zostały, szczególniej ostatnie odznaczają się ruchem i gracyją. Najnowszy obraz: *Nauzyka z Ulissesem*, odznacza się subtelnym i świetnym wykonaniem. Artysta ten równie w sztuce, jak naukowo jest wykształconym, od monarchów został ozdobiony orderami: legii honorowej, orła czerwonego klasy 4, świętego Leopolda, saskim i bawarskim. W roku 1859 wezwany został do Düseldorfu na dyrektora akademii sztuk pięknych. *A. L.*

Bender, po mołdawsku *Tekin* v. *Tigino*, forteca naddniestrzańska, 10,000 mieszkańców, w znacznej części Ormian, Tatarów i Żydów. Miasto handlowe i przemysłowe. Zdobyte w roku 1770 przez generała rossyjskiego Panina, który je spalił a garnizon turecki i większą część mieszkańców w pień wyciął. Po traktacie kajnardżyjskim powróciło do Turcyi, potém naprzemiany zostawało pod rządem tureckim i rossyjskim, wreszcie układem z roku 1812 przyłączone stanowczo do Bessarabii. W pobliskiej wioseczce *Warnica* przebywał od roku 1709—12 król szwedzki Karol XII, a pamięć jego żyje tu dotąd. — *Benderski powiat* liczy mieszkańców 40,000 na przestrzeni 3,418 werst □.

Bender-Abassi, miasto w prowincyi perskiej Kerman, nad cieśniną Ormus, naprzeciw wyspy tegoż nazwiska, niegdyś sławne portem i bogatemi składami towarów perskich i indyjskich. Obecnie handel z Bender-Abassi przeniósł się więcej do Abuszer, tak iż liczy już tylko niespełna 20,000 mieszkańców.

Bendisa, była boginią księżyca u Traków i ci cześć jej wprowadzili do Aten

(gdzie ją łączono z Artemizyją). Cześć tę obchodzono gwarno w porcie Pireus, w dniach 19-stym i 20-stym miesiąca Targelion i zwano Bendideia; miała ona niejakie podobieństwo z ucztami, na cześć Bachusa wyprawianemi.

Bendochi albo *Bendoki* moneta złota wybijana w cesarstwie marokańskiem, zawierająca w sobie 30 ukki (uncyj), a równająca się 2 rs. 96,4 kop., czyli około złt. 19 gr. 22.

Bendoński (Andrzej) napisał: *Potrzeba cecorska z Skinderbaszą i Sułtanem Gałgą, przez Stanisława Żółkiewskiego, hetmana wielkiego koronnego stoczoa 1620 roku.*

Bendoński (Szymon) ob. *Szymonowicz Szymon.*

Bendzin, miasto rządowe w powiecie olkuskim gubernii radomskiej, położone pod 50° 19'.7". szerokości, a 36° 48'.1" długości geograficznej względem Ferro. Odległe jest od miasta powiatowego Olkusza mil 4 ½, od miasta gubernijalnego Radomia mil 30 ½, od Warszawy mil 39 ½, a od najbliższej stacyi pocztowej w Dąbrowie ½ mili. Ma ludności Polaków 1685, Niemców 10, Izraelitów 2445. Kościół parafijalny 1. Domów drewnianych 240, murowanych 121 ubezpieczonych na rs. 63,670. Dochód kassy miejskiej rs. 3963 k. 10. Sześć zakładów do wyrobów bawełnianych i półbawełnianych wydają: muszlinu arszynów 5,000, ptifeniu 780, perkalu białego 2,500, baściku kolorowego 1,200, tkanin na poszwy do pościeli 5,800, chustek sztuk 2,000, pończoch i skarpetek par 5,000, różnych innych wyrobów arszynów 20,400, przy czém pracuje 6 majstrów, 10 czeladników, 6 uczniów, łącznie osób 19. Miasto to położone nad rzeką Czarną Przemszą u podnóża góry, na której się wznosi zamek starożytny. W pobliżu znajduje się nader bogata kopalnia węgla kamiennego, zwana Ksawery. Kazimierz W. założywszy miasto, obdarzył je przywilejem lokacyjnym roku 1358 i prawem niemieckiem. Jako pograniczne było często napadane i łupione przez Szlązaków. Dla położenia temu tamy naznaczono go na punkt zawarcia układów i zgody. Zjechał tu w r. 1434 Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, oraz wielu panów radnych, a z drugiej strony książęta: Bernard opolski, Mikołaj raciborski, Wacław cieszyński, Wacław oświecimski i znaczna liczba baronów. Po kilkodniowych naradach nastąpił pokój. W roku 1589 przebywali tu kommissarze rządowi: Jan Zamojski, kanclerz i hetman wielki koronny, Jędrzej Opaliński marszałek wielki koronny, Hieronim Rozrzarzewski, biskup krakowski, Jan hrabia Ostrogski, wojewoda wołyński; Jan Gostowski, wowojewoda rawski i Krysztof Zienowicz, wojewoda brzesko-litewski. Zjechawszy się oni z pełnomocnikami niemieckimi w Starzynie na Szląsku, zawarli 9 Marca układy zwane paktami bendzińskiemi. Dwór rakuski uznał Zygmunta III królem, a arcyksiążę Maxymilijan, brat cesarza Rudolfa II zrzekłszy się mniemanego prawa do korony, wypuszczony został z zamku krasnostawskiego. Jan III dążąc pod Wiedeń, przybył tu 20 Sierpnia 1683 roku wraz z żoną swą Maryją Kazimirą i obiadował z generałem Carafa, który z pod Wiednia był wysłany, z błaganiem do króla, by pospieszył na odsiecz stolicy cesarstwa. Zamek tutejszy założony był pierwotnie przez Bolesława Wstydliwego około połowy XIII stulecia, a wiekiem później przez Kazimierza W. odmurowany i okopami wzmocniony. W późniejszyych czasach zamieszkali w nim starostowie, z tych jeden Andrzej Dembiński w początku XVII wieku pogorzałą tę warownię podźwignął i do należytego stanu doprowadził. Zrujnowali go następnie Szwedzi, jednak i po tej klęsce długo jeszcze był mieszkalnym. Po inkameracyi starostw, opuszczony zamek w krótkim czasie tak dalece podupadł, że tylko z niego część muru obwodowego, gołe ściany, oraz wysoka wieża pozostały. Hrabia Edward

Raczyński pragnąc zachować późniejszym czasom, ten piękny dawnego polskiego budownictwa pomnik, wyrestaurował go podług planu budowniczego Lanci w roku **1836** i na nowo do mieszkalnego doprowadził stanu. Zameczek zyskał przez to dość schludną powierzchowność, ale wieżę znacznie zniżyć musiano, aby do nowego planu była stosowną. Dziś mieści się w nim szpital i kaplica dla wyznań ewangelickich.

Bendźwinowiec albo **Benzoes** (*Benzoin*), rodzaj z działu dwuliściennych, należący do rodziny *styrakowcowatych* (*Styracineae*). *Bendźwinowiec lekarski* (*B. officinale*) jest drzewkiem z regularną koroną, utworzoną z gałęzi walcowatych, kasztanowatych i gładkich. Liście mocno zaostrzone, niewyraźnie wykrawane, okryte białemi włoskami; nerwy rdzawe. Kwiatki w grona zebrane, białe, $^2/_3$ cala długie, o **4—5** łatkach wąziutkich, 8—10 pręcikowe, ze znamieniem kończystem. Owocem jest pestkowiec drzewiasty. Drzewo to pospolicie na Sumatrze, Borneo i Jawie, kwitnie od Grudnia do Maja; po nacięciu pnia wysącza się z łodygi ciecz balsamiczna, znana po skrzepnięciu pod nazwiskiem *żywicy benzoesowej* i używana do kadzideł i wyrobów pachnidlarskich, a także i do niektórych lekarstw. Zapach tej żywicy zbliżony do wanilii, zależy od zawartego w niej *kwasu benzoesowego* (ob. *Benzoesowy kwas*). *W. S.*

Benecke (Jerzy Fryderyk), filolog niemiecki, urodzony **1762** r. w Mönchsrode, w księstwie Oettingen; po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Gettyndze, został tamże w **1814** roku professorem filozofii, a w **1839** roku biblijotekarzem. Benecke zajmował się głównie literaturą staroniemiecką, którą pierwszy objął odczytami akademickiemi; z dzieł jego najważniejsze jest: *Beiträge zur Kenntniss der altdeutschen Sprache und Literatur* (**2** tomy, Gettynga, **1810—32**). Oprócz tego wydał i objaśnił wiele dawniejszych autorów, zwłaszcza *Minnezengierów* i wydał nader dokładny słownik dawnej niemczyzny: *Mittelhochdeutsches Wörterbuch*, przed którego ostatecznem ukończeniem jednak w **1844** roku śmierć go zaskoczyła.

Benedek (Ludwik), generał austryjacki, syn lekarza w Oedenburgu, w Węgrzech, urodzony **1804** r. Ukończywszy akademiję wojskową w Neustadt, jako chorąży wstąpił do armii; w **1843** r. był już podpułkownikiem, a w **1846** r. znajdował się w Galicyi, gdzie zarzucano mu między innemi udział w znanych ówczesnych wypadkach. Nie bez osobistej waleczności i obdarzony talentem militarnym, Benedek operacyjami swemi pod Wieliczką i w samej Wieliczce, ułatwił generałowi Collin wzięcie Podgórza. W Sierpniu **1847** r. mianowany dowódzcą pułku hrabiego Gyulai, udał się do Włoch, gdzie w kampanii następnego roku odznaczył się przy odwrocie z Medyjolanu, jako też przy wzięciu Mortary i w bitwie pod Curtatone, oraz w **1849** r. w bitwie pod Novarą. W Kwietniu tegoż roku mianowany generałem i dowódzcą pierwszego korpusu rezerwy armii naddunajskiej, dowodził przednią strażą pod Raab, Komornem i Oszoeny; ranny pod Uj-Szegedinem, pod Szörny i Osz-Ivany, po ukończeniu kampanii węgierskiej przeniesiony znów został na szefa generalnego sztabu kwatermistrzostwa drugiego korpusu armii do Włoch, gdzie zwano go prawą ręką Radeckiego. Tu wszakże nielubiony przez Włochów dla surowości postępowania, chociaż w pewnej epoce rząd austryjacki pragnął ich ująć łagodnością, przeniesiony został wkrótce na głównodowodzącego do Krakowa. W Kwietniu **1859** r. powołany na nowo do Włoch, a na czele korpusu przeszedłszy rzekę Tessino, postępowaniem swojém ze spokojnymi mieszkańcami miast i wiosek, dał nawet powód do not dyplomatycznych i do urzędowych zaprzeczeń w gazetach austryjackich. Po skończonej kampanii **1859** r. czasowo pensyjonowany, wkrótce powołany został

na naczelnika sztabu całej armii; a w Kwietniu 1860 r., generałowi Benedek poruczono generalne gubernatorstwo Węgier. *F. H. L.*

Benedette, ob. *Castiglione.*

Benedetti (Alexander), przez niektórych zwany także *Benedicti*, lekarz pochodzący z Lignano; ukończywszy zaledwie nauki lekarskie, udał się do Grecyi i na wyspę Kandyją, gdzie trudnił się praktyką. Wróciwszy do Włoch, uczył medycyny w Padwie do r. 1495, w którym przeniósł się do Wenecyi. Niewiadomy jest rok śmierci tego lekarza, lecz to pewna, że żył jeszcze w r. 1511, gdyż w pismach swoich wspomina o trzęsieniu ziemi, które w tym roku we Włoszech się przytrafiło. Zostawił dzieła: *De omnium a vertice ad plantam morborum signis, causis, differentiis, indicationibus et remediis, tam simplicibus quam compositis, libri XXX.* Pierwsze wydanie wyszło r. 1500 z dedykacyją cesarzowi Maxymilijanowi I; jest to dzieło mające pierwszeństwo między innemi, które je poprzedziły, już to z przyczyny, że język w niem lepszy, już też i dla tego, że więcej mieści w sobie nauki greckiej niż arabskiej. Inne dzieła jego są: *De observatione in pestilentia,* Wenecyja, 1493. *Anatomiae, sive de historiae corporis humani, libri V;* pierwsze wydanie wyszło w Wenecyi, 1497 r.; *De medici atque aegri officio bibellus,* 1505 r. Wszystkie te pisma razem wyszły pod napisem: *Opera omnia in unum collecta,* Wenecyja, 1533 r., następne wydania wyszły w Bazylei 1539, 1549 i 1572 r.

Benedetto (Jan Chrzciciel), matematyk florentyński; kwitł pod koniec XV wieku i wsławił się głównie jako wskrzesiciel gnomoniki.

Benedetto du Castelli, ob. *Bendinelli.*

Benedicamus Domino (Błogosławmy Panu!), jest to formuła liturgiczna, często powtarzana w Brewijarzu, tudzież przy mszy świętej: w brewijarzu, o każdej godzinie, z wyjątkiem trzech nokturnów; przy końcu mszy świętej, gdy się nie mówi *Ite, missa est,* i gdy nie jest to msza żałobna, oraz nie odmawia się *Gloria,* jako to: w poście, adwencie, w wigilije i t. p. Zwyczaj ten pochodzi ztąd, że w dawnych czasach, w dni takowe, lud nie zaraz po mszy wychodził z kościoła, lecz zostawał jeszcze dla śpiewania psalmów, lub na inne nabożeństwo, mówiono więc *Benedicamus Domino,* celem zachęcenia wiernych do dalszego nabożeństwa; a odpowiada się na to *Deo gratias*: „dzięki Bogu." *Benedicamus* śpiewane jest zwykle takimże tonem co *Ite, missa est,* z odmianami stosownie do rodzaju dnia kościelnego. *L. R.*

Benedictionale, tak się nazywa księga liturgiczna, obejmująca benedykcyje czyli błogosławieństwa, exorcyzmy i poświęcenia przez Kościół katolicki upoważnione. Na początku znajduje się zwykle instrukcyja o naturze, sposobach, mocy i formie liturgicznej benedykcyj, tudzież jak je objaśniać ludowi należy. Szczególniej uwagę zwracać trzeba w Benedykcyjonałach na wyraźną różnicę między benedykcyjami, służącemi wyłącznie biskupowi, a benedykcyjami, służącemi kapłanom. Część benedykcyj i exorcyzmów znajduje się częstokroć w rytuałach i mszałach *ad calcem.* Dyjecezalne księgi *Benedictionale* zwykle mają na tytule napis: *Juxta normam Ritualis Romani reformatum, approbatum et editum,* lub co podobnego. *L. R.*

Banedict (Julijusz), kompozytor muzyczny, urodzony 1804 r. w Stuttgardzie, syn bogatego bankiera, kształcił się pod Hummlem w Weimarze, a w Dreznie pod Karolem Maryją Weberem. Wsławiwszy się w całych Niemczech i we Francyi koncertami, jako mistrz na fortepianie, w 1824 r. został dyrektorem muzyki w teatrze Kärtnerthor w Wiedniu, później w San-Carlo w Nea-

polu, gdzie w 1827 r. przedstawił pierwszą swoją opera buffa, p. t.: *Giacinta ed Ernesto*, w 1836 r. *I Portoghesi a Goa* i *Un anno ed un giorno*. W 1835 roku powołany do Londynu, gdzie dotąd przebywa, wystawił sławną operę: *The Gipsy's Warinng* i *The Assasins*. W 1850 r. wspólnie ze sławną śpiewaczką szwedzką Jenny Lind, odbył podróż do Ameryki, gdzie oboje przyjmowani byli z niesłychanym zapałem.

Benedikt-Sanct (po węgiersku Szent-Benedek), miasteczko nad rzeką Ostryhomem (Gran), w komitacie barskim, w Węgrzech, ma opactwo Benedyktynów, jeszcze roku 1075 przez króla Gejzę I założone, teraz do kapituły Ostryhomskiej (Gran) należące. Stary, gotycki kościół ma archiwum.

Benedix (Julijusz Roderyk), komedyjopisarz niemiecki; urodzony 1811 r. w Lipsku, ukończywszy gimnazyjum tameczne, poświęcił się zawodowi scenicznemu. Od 1833 r. występował jako tenorzysta w różnych teatrach niemieckich; coraz bardziej jednak zajmując się literaturą, w 1840 r. opuścił scenę i objął redakcyję w Wesel pisma ludowego: *Der Sprecher*, w którém zamieszczał liczne swego pióra powieści. W 1847 r. osiadłszy w Kolonii, gdzie publiczność miejscową zajął pięknemi odczytami o literaturze niemieckiej, coraz bardziej wsławiał się rozmaitemi utworami scenicznemi i w dziedzinie nowellistyki. Z pierwszych najcelniejsze są: *Johanna Sebus, Das bemooste Haupt, Doctor Wespe, Der Weiberfeind, Der Process, Die Hochzeitsreise, Die Eifersüchtigen* i *Der Liebesbrief*. Z powieści Benedixa wymieniamy główuie jego: *Deutsche Volkssagen* (6 tomów; Wesel, 1839 i 40); *Bilder aus dem Schauspielerleben* (2 tomy; Lipsk, 1847). Oprócz tego napisał jeszcze popularną historyję wojen 1813, 14 i 15 r. (6 tomów; Wesel, 1841) i *Handbuch für die Reise von Rotterdam bis Strasburg* (Wesel, 1839). Jako komedyjopisarz Benedix celuje oryginalnością w charakterystyce, zręcznością układu i niepospolitym dowcipem.

Benedykcyja, ob. *Błogosławieństwo, Poświęcenie*.

Benedykt (święty), patryjarcha zakonników Zachodu, opat na górze Kassynu, urodził się w Nursyi, dzisiejszej Norcia, w Umbryi, r. 480. Młodzieniaszkiem będąc, nie brał udziału w zabawach dziecięcych; starszego wysłali rodzice do Rzymu na nauki; ale rozpusta spółuczniów tak głębokie, tak boleśne wrażenie wywołała na niewinnej duszy Benedykta, że postanowił schronić się na pustynię i poświęcić się wyłącznie Bogu. Opuścił więc Rzym, w towarzystwie przewodnika, a wymknąwszy się z pod jego dozoru, przybył w odludne miejsce Subiaco, między Tivoli i Sora. Tu spotkał się z mnichem Romanem, który dał mu habit, nauczył obowiązków zakonnych i wskazał mu w górach miejsce prawie niedostępne, jaskinię, dokąd mu przez trzy lata przynosił żywność. Nareszcie r. 497 odkrył tu Benedykta pasterz i powiedział o nim innym pasterzom, którzy wzięli go naprzód za dzikiego zwierza, widząc okrytego skórami, ale później uznali za świętego. Sława jego świętobliwości wkrótce rozszerzyła się daleko; mnóstwo ciekawych i pustelników zbiegało się do Benedykta, a wielu z nich, ujętych jego przykładem i potęgą wymowy, opuściło świat i oddało się najostrzejszym ćwiczeniom pokuty, pod jego przewodnictwem. Wszelako Benedykt walczyć musiał przeciw pokusom własnego serca, śród nawet surowego i umartwionego żywota, a odniósł zwycięztwo nie inaczej, jak modląc się bez ustanku, rozmyślając i trzymając ciało swoje w ciężkiem poddaństwie. Niedługo potém wybrany został opatem klasztoru w Vicovaro, wsi leżącej między Subiaco i Tivoli, zwanej u starożytnych *vicus Varronis*. Ale pożałowali wkrótce mnisi, że przyjęli do swego grona, tak ostrego przestrzega-

cza karności i porządku, i kilku złośliwych wsypali truciznę do wina, które miał pić sługa Boży. Gdy Benedykt, według swego zwyczaju, przeżegnał wino, puhar strzaskał się w drobne kawałki. Przebaczywszy swym nieprzyjaciołom, święty opuścił zakonników, których obyczaje tak mało zgadzały się z postępowaniem jego i wrócił do Subiaco. Tu mnóstwo uczniów zgromadziło się koło niego, i po niejakim czasie musiał zbudować dwanaście klasztorów w samej prowincyi Valeria. W każdym z nich osadził dwunastu zakonników i jednego przełożonego. Liczba uczniów jego pomnażała się z każdym dniem; niektórzy przyprowadzali swoje dzieci, aby je wychowywał w cnocie. Kiedy Benedykt rozszerzał tyle dobrego około siebie, a Bóg uwieńczał jego pobożność i pokorę licznemi cudami; sąsiedni kapłan zazdrosny imieniem Florencyjusz, tak bardzo go spotwarzał, że święty zniewolony był udać się w inne strony. Zbudował klasztor na górze Kassynu, w miejscu świątyni Apollina. Nowi zakonnicy zgromadzili się około świętego, który teraz przepisał im regułę, tchnącą duchem mądrości Bożej, jak się wyraża ś. Grzegórz, dodając że był on: *scienter nesciens et sapienter indoctus* (ob. *Benedyktyni*). Świętość Benedykta objawiała się w licznych cudach i proroctwach. Lat czternaście rządził klasztorem na górze Kassynu, i tu umarł dnia 21 Marca 543 roku, stojąc w kościele, oparty o jednego z uczniów, po przyjęciu ostatnich Sakramentów. W r. 653 przeniesiono ciało ś. Benedykta do klasztoru Fleury, we Francyi. Życie ś. Benedykta przez ś. Grzegorza, przełożył z łacińskiego na polski ks. Stanisław Szczygielski, Benedyktyn, opat trocki (Wilno, 1683). *L. R.*

Benedykt z *Aniane*, rodem z domu hrabiów Gallii narbonańskiej, długi czas zostawał w służbie Pepina Małego, a potém wstąpił do klasztoru w Burgundyi. Zniechęcony nierządem tu panującym, wrócił do ojczyzny i we własnych dobrach założył klasztor w Aniane. Zajął się później reformą wielu klasztorów w Gallii i Akwitanii; starał się połączyć klasztory francuzkie i niemieckie pod regułę ś. Benedykta. Ludwik Dobroduszny (*le Debonnaire*), powołał Benedykta na sławny sobór w Akwisgranie r. 817, i mianował go opatem założonego przez siebie klasztoru, w bliskości rzeczonego miasta. Później Benedykt, przy pomocy króla, założył jeszcze 12 klasztorów, które służyć miały za wzór dla innych, i zebrał wszystkie dawniejsze przepisy zakonne w jedno, a ta reguła, zwana *concordantia regularum*, tyle się później wsławiła, ile pierwotna reguła ś. Benedykta. Umarł Benedykt w Aniane r. 821. *L. R.*

Benedykt I—XIV, *Papieże*. — **Benedykt I**, od Greków zwany Bonozem, urodzony w Rzymie, nastąpił po Janie XIII, dnia 3 Czerwca 574 r., gdy stolica apostolska wakowała 10 miesięcy i 21 dni. Panował w smutnej epoce, kiedy Longobardowie pustoszyli górne i środkowe Włochy (od r. 568) i pozajmowali kolejno wszystkie ich miasta, wyjąwszy Rzym i Rawennę. Włochy trapił naówczas srogi głód, któremu cesarz Justyn, bez wątpienia na prośby papieża Benedykta I, przyniósł ulgę w części, przesyłając obfite zapasy zboża z Egiptu. Zresztą nic prawie nie wiadomo o rządach tego papieża. List do biskupa hiszpańskiego Dawida, o jedności istoty trzech osób Boskich, istniejący pod imieniem Benedykta, nie jest autentycznym. Ten papież umarł ze zmartwienia, na widok okropnych spustoszeń ziemi włoskiej, dnia 30 Lipca 578 r.; następcą jego był Pelagijusz II.—**Benedykt II**, Rzymianin, wstąpiwszy w młodym wieku do stanu duchownego, bardzo biegły w Piśmie Świętém i rzeczach kościelnych, pobożny, rozsądny i dobroczynny, nastąpił po Leonie II (zmarłym 3 Lipca 683), i otrzymał konsekracyję 26 Czerwca 684. Zaraz po swoim wyborze zajął się losem Wilfryda, biskupa Jorku, wygnanego ze swojej dyjecezyi, nalegał na

przyjęcie VI soboru powszechnego przez biskupów hiszpańskich, którzy odpowiedzieli jego życzeniom na 14-ym soborze toledańskim (r. 684) i na 15-ym soborze odbytym w temże mieście r. 688. Snadź na prośbę Benedykta, cesarz byzantyński Konstantyn V, przezwiskiem Pogonat, zrzekł się zatwierdzania elekcyi papieżów, które przyswoił sobie naprzód Odoakr, a później cesarze byzantyńscy; Konstantyn zgodził się, aby papież nowo wybrany odbierał konsekracyję, nie czekając zatwierdzenia cesarskiego. Powodowany uszanowaniem dla papieża, cesarz, według zwyczaju ówczesnego, przesłał mu włosy dwóch synów swoich, Justynijana i Heraklijusza, uznając go za ich ojca przybranego. Benedykt nadaremno usiłował nawrócić do wiary prawdziwej monoteistę Makaryjusza, patryjarchę antyjocheńskiego, żyjącego podówczas na wygnaniu w Rzymie. Pomimo krótkiego panowania, bo nie dłuższego nad rok jeden, Benedykt wiele przyłożył się do naprawy i przyozdobienia kościołów rzymskich. Umarł 7 Maja 685 r. Kościół cześć mu oddaje jako świętemu, dnia 7 Maja. Nastąpił po nim Jan V.—**Benedykt III** Rzymianin, kardynał-kapłan, który słodyczą, pobożnością i sercém litościwém, zyskał pochwały wszystkich, nawet Focyjusza, został, po śmierci Leona IV (zmarłego 17 Czerwca 855 r.), wybrany jednomyślnie papieżem, prawie mimowoli, i koronował się w kościele ś. Jana Lateraneńskiego. Zaraz po wstąpieniu na tron wyprawił posłów do cesarza Lotaryjusza i syna jego Ludwika, króla Włoch, z zawiadomieniem o swoim obiorze, według zwyczaju. Ale tych posłów uwiódł w drodze Arsenijusz, biskup Gubbio, naczelnik stronnictwa popierającego kardynała Anastazego, wyklętego przez Leona IV opuścili więc Benedykta III, i kiedy temu stronnictwu udało się pozyskać posłów cesarskich, którzy przybyli do Rzymu, Benedykt wypędzony został z pałacu lateraneńskiego, a przeciwnik jego zasiadł przemocą na papiezkim tronie. Ale duchowieństwo i lud trzymali się Benedykta, i we trzy dni potém, jego stronnicy wyrugowali Anastazego, powrócili do lateraneńskiego pałacu Benedykta, którego nieprzyjaciele osadzili byli w więzieniu; odbyła się jego konsekracyja dnia 29 Września 855 r. Rozrzewniający był widok, gdy niemal wszyscy stronnicy Anastazego upadli do nóg prawego papieża, prosząc o przebaczenie. Benedykt III zbogacił kościoły rzymskie. Pomagali mu w tém różni monarchowie spółcześni. Cesarz Michał III nadesłał bogate upominki przez szczególne poselstwo; a Ethelwolf, król Anglo-Saxonów, przybył osobiście do Rzymu, zapewne za Leona IV, wyprawiwszy tu poprzednio syna swego Alfreda. Podczas długiego pobytu, ten król wznowił szkołę założoną w Rzymie przez Anglików, i zatwierdził na przyszłość nadsyłanie daniny, pobieranej przed nim w Anglii dla papieża. Benedykt zaraz po wstąpieniu na tron zatwierdził wyrok wydany na synodzie konstantynopolitańskim (r. 824), przez patryjarchę Ignacego, o złożeniu z urzędu Grzegorza, biskupa syrakuzańskiego, który nawzajem potrafił wyrugować Ignacego, przeznaczyć w jego miejsce Focyjusza, i tym sposobem dał hasło do rozdwojenia między Kościołami: wschodnim i zachodnim. Posiadamy cztery listy Benedykta III. W pierwszym do Hinkmara w Reims, potwierdza sobór odbyty w Soissons r. 853, który zgodził się nie bez trudności, na ukaranie przez Hinkmara wielu księży, wyświęconych przez arcybiskupa złożonego z urzędu. W drugim pisanym do biskupów państwa Karola Łysego, pozywa do Rzymu rozwiązłego subdyjakona Huberta, syna hrabiego Bozona. W trzecim i czwartym, zatwierdza przywileje opactw: Korbejskiego i świętego Dyjonizyjusza. Benedykt III, umarł 8 Kwietnia 858 r,; następcą jego był Mikołaj I. Między Leonem IV a Benedyktem III, mieszczą baśń o papieżnicy Joannie (ob.), oddawna już rozstrzygnioną przez krytyków katolickich

i protestanckich, i która, jak się wyraża Döllinger, należy już tylko do paradoxów historycznych.—**Benedykt IV,** Rzymianin, sławny miłością ubogich, jeden z najzacniejszych papieżów, w smutnym okresie wieku X; wybrany został w kilka dni po śmierci Jana IX, zmarłego w Sierpniu r. 900. Zaraz po swym obiorze zwołał sobór w Rzymie, i wydał list do biskupów i książąt francuzkich, tudzież drugi do duchowieństwa i mieszkańców Langres, o przywrócenie wygnanego ztąd biskupa tego miasta Argrynusa. Tymczasem Ludwik, król Prowancyi, spierający się o koronę cesarską z Berengaryjuszem, wszedł zwycięzko do Rzymu, i był koronowany na cesarza, pod imieniem Ludwika III, przez papieża Benedykta IV, w początkach r. 901. Wkrótce przeciwnik, schwytawszy Ludwika znienacka w Weronie, oczy mu wyłupić kazał. Za czasów Benedykta IV, odbyły się szczęśliwe wyprawy Alfonsa III króla Leonu, przeciw Maurom, które zaczęły oswobadzać Hiszpaniję od panowania Saracenów. Benedykt umarł w Październiku r. 903 i miał za następcę Leona V.—**Benedykt V,** Rzymianin, przezwany Grammatykiem, kardynał-dyjakon, nastąpił po Janie XII, zmarłym 14 Maja 964 r. Rzymianie wybrali go jednozgodnie, wbrew woli cesarza Ottona I, który w r. 963 złożył był z godności papieża Jana XII, mianował w jego miejsce laika pod imieniem Leona VIII, i wymógł na Rzymianach obietnicę, że nie wybiorą papieża bez zezwolenia cesarza i jego syna. Ale złożenie z godności Jana XII, było równie anty-kanonicznem, jak obiór Leona VIII i Jan, wypędziwszy swego przeciwnika, piastował legalnie godność papieża aż do śmierci swojej. Rzymianie oznajmili cesarzowi, goszczącemu w Rieti, o zgonie Jana i o zamierzanej elekcyi; a chociaż nie otrzymali jego zgody, wybrali atoli Benedykta V, który konsekrowanym został. Cesarz rozgniewany, obległ Rzym i zdobył. Nadaremno Benedykt groził mu klątwą; Rzymianie opuścili papieża, wydali go cesarzowi i przyrzekli posłuszeństwo Leonowi. Na soborze zwołanym zaraz przez Leona, Benedykt, który według świadectwa kontynuatona Luitpranda, przez słabość zgodził się na złożenie siebie z godności papiezkiej, zdegradowany został aż na dyjakona i wydany cesarzowi. Ten wziął go z sobą do Niemiec i oddał pod straż Adaldaga, biskupa hamburgskiego. Straszna choroba epidemiczna, która niszczyła wojska cesarskie, zdawała się być karą za występek tego, co podniósł rękę na pomazańca Bożego. Adaldag obchodził się ze swym więźniem z największém uszanowaniem. Po śmierci Leona VIII, przybyło poselstwo z Rzymu do cesarza prosić o Benedykta V, ale zapóźno; Benedykt bowiem umarł w początkach Lipca 965 r. Jan XIII wybrany został w jego miejsce; a popioły Benedykta V przeniesiono z Hamburga do Rzymu, na rozkaz cesarza Ottona III. — **Benedykt VI,** Rzymianin, po śmierci Jana XIII (5 lub 6 Września 972) był wybrany papieżem, w obecności posłów cesarskich, przy końcu r. 972. Zatwierdził niektóre przywileje kościołów metropolitalnych, salzburgskiego i trewirskiego. Po zgonie Ottona I cesarza, dnia 6 Maja 973 r. gdy jego syn Otton II bardzo był zaprzątniony w Niemczech, Włosi, a nadewszystko Rzymianie chcieli korzystać z okoliczności, aby się wyzwolić z pod jarzma cesarskiego. Konsul rzymski Krescencyjusz, syn słynnej Teodory, spólnie z chciwym władzy kardynałem Franconem, synem Rzymianina Ferrucci, porwał papieża, osadził go w zamku świętego Anioła, gdzie on umarł z głodu, czy też zaduszony z rozkazu Francona, który zniewolił do obrania siebie papieżem pod imieniem Bonifacego VII; ale musiał uciekać w kilka miesięcy później, lękając się hrabiego Tusculum, i uwiózł do Konstantynopola skarby, zabrane z bazyliki watykańskiej. W jego miejsce stronnictwo hrabiów Tusculum wyniosło Donusa II, który panował tylko kilka miesięcy, bo w początkach 973

roku znajdujemy Benedykta VII na stolicy apostolskiej. Według zdania Giesebrechta (*Jahrbücher des teutschen Reichs unter Otto II*, Berlin 1840), nie było papieża Donusa II, i Benedykt VII nastąpił niezwłocznie po Benedykcie VI, jak ten po Janie XIII. — **Benedykt VII,** z domu hrabiów Tusculum, biskup Sutri, był wybrany w obecności posłów cesarskich, kiedy Majolus, opat klunijacki, odmówił przyjęcia godności papiezkiej, ofiarowanej mu przez cesarza Ottona II. W pierwszym roku swego panowania (975 r.) zwołał sobór w Rzymie, który wyklął kardynała Francona (antypapieża Bonifacego VII). Jednocześnie oddał Sergijuszowi, biskupowi Damaszku, wypędzonemu z dyecezyi swojej, kościół śś. Bonifacego i Alexego w Rzymie, i biskup grecki założył przy nim klasztor zakonników łacińskich. W ogólności Benedykt VII był nader przychylny klasztorom; sam niektóre z nich podźwignął, naprzykład przy kościele Świętego Krzyża, gdzie pochowany został; zatwierdził prawa i przywileje wielu innych klasztorów. Niemniej był sprawiedliwym względem biskupów i ich kościołów. W r. 975 zatwierdził, na korzyść ostatniego biskupa Lorchu, Piligrina, niektóre przywileje pogwałcone przez arcybiskupa salzburgskiego, i ratyfikował tym sposobem prawa dyecezyi passawskiej, do dzisiejszych prowincyi górnej i dolnej Austryi. Szczególną bullą potwierdził prawa arcybiskupów trewirskich, i na soborze odbytym r. 983, przeniósł czcigodnego biskupa merseburgskiego Giselera, na stolicę arcybiskupią do Magdeburga. Gorliwym był Benedykt o karność kościelną; w r. 983 odbył sobór przeciw symonii czyli świętokupstwu. Za jego papieztwa Otton II przedsięwziął nieszczęśliwą wyprawę przeciw Grekom i Saracenom, którzy najechali Włochy. Przegrawszy bitwę pod Basentello, cesarz okrutnie pomścił się nad Benewentczykami i Rzymianami, którzy go opuścili w czasie bitwy. Benedykt przeniósł relikwije ś. Bartłomieja z Benewentu do Rzymu, gdzie je złożono na wyspie tybrzańskiej. Benedykt VII, dotknięty czarną melancholiją, wkrótce potém umarł r. 983. Z pomiędzy jego spółczesnych, zasługują na szczególną wzmiankę Roswitha, uczona zakonnica w Gandersheim i Ulryk, biskup augsburgski. Pokój panujący naówczas w Anglii zastanawiał, gdy go porównywano ze smutnemi wstrząśnieniami, które trapiły Włochy. Królowie Edgar i Edward wiele się przyczynili do zaprowadzenia porządku pośród duchowieństwa. Benedykt VII rządził chwalebnie Kościołem blizko lat dziewięć; po nim nastąpił Jan XIV.— **Benedykt VIII,** przedtém Jan, kardynał, biskup Porto, z domu hrabiów Tusculum, podobnie jak Benedykt VII, nastąpił po Sergijuszu IV, około r. 1012, był dobrym papieżem, piastował swój urząd z energiją i wytrwałością. Wypędzony z Rzymu, r. 1012, przez silne stronnictwo niejakiego Grzegorza, który był jego współzawodnikiem przy elekcyi, Benedykt schronił się do Saxonii i prosił o pomoc Henryka II, cesarza niemieckiego. Henryk, prowadząc naówczas wojnę przeciw Polsce, udał się do Włoch dopiero we Wrześniu 1013 roku i stanął pod Rzymem w Lutym r. 1014. Antypapież Grzegorz uciekł za zbliżeniem się cesarza, i Benedykt zasiadał już na tronie apostolskim, gdy cesarz wchodził do Rzymu. Spotkał go papież i ofiarował mu jabłko złote, ozdobione dwoma rzędami kosztownych kamieni i krzyżem, które Henryk po swej koronacyi przesłał klasztorowi w Cluny. Cesarz Otton I miał już godło podobnego rodzaju w herbie swoim, a jeżeli podarkowi Benedykta nie można przypisywać początku kuli cesarskiej czyli jabłka monarchicznego, wszelako miało ono swoje znaczenie symboliczne. Dnia 14 Lutego odbyła się na Watykanie koronacyja cesarza i króla, tudzież żony jego Kunegundy, gdy poprzednio Henryk przyrzekł być prawdziwym protektorem Kościoła i wiernym we wszystkiém papieżowi i jego następcom. Według zdania

przyjętego powszechnie, cesarz Henryk II, zaraz po koronacyi, potwierdził przywileje i nadania swych poprzedników na rzecz stolicy apostolskiej, i pomnożył posiadłości papiezkie donacyją wielu kościołów i klasztorów w Niemczech. Miał także w owej epoce zapewnić wolność elekcyj papiezkich, pod warunkiem, że konsekracyja odbywać się będzie w obecności posłów cesarza. Dyplomat w tym przedmiocie znajdujący się w zbiorze Mansi (tom XIX, str. 331), ułożony był, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w Bambergu, podczas drugiej bytności papieża w Niemczech r. 1020. Po odjechaniu cesarza, Saraceni wtargnęli z Sardynii do Toskanii i zagrozili granicom Państwa Kościelnego. Benedykt odpędził ich po trzechdniowej bitwie, równie krwawej jak stanowczej (r. 1016); a Pizańczycy wyrugowali ich zupełnie z Sardynii, za co otrzymali od papieża inwestyturę tego kraju. Pomimo wojen zewnętrznych, Benedykt ciągle zajmował się dobrym bytem Kościoła. W Rawennie wziął obronę praw arcybiskupa Arnolda, brata cesarskiego, przeciw intruzowi Adalbertowi, i ponowił uczynione przez swych poprzedników nadanie Kościołowi raweńskiemu miast Rawenny, Bononii, Imola, Faenza, Forli i Cervia. W r. 1018 rzucił klątwę na ciemiężców swego przyjaciela ś.Odilona opata w Cluny i zakonników tegoż klasztoru. Zwołał dwa sobory, pierwszy w Rzymie, r. 1015, z którego aktów pozostał nam tylko jeden przywilej klasztorny; drugi w Pawii, między r. 1014, a 1020, w przedmiocie wstrzemięźliwości księży, a zwłaszcza o synach księży niewstrzemięźliwych. Siedm uchwał tego soboru uzyskało potwierdzenie cesarza obecnego. Tymczasem Grecy spustoszyli Apuliję; z jednej strony postęp ich oręża, a z drugiej zaprosiny cesarza na poświęcenie katedry nowoustanowionego biskupstwa bambergskiego, skłoniły papieża do odwiedzenia powtórnie Niemiec (1020 r.). Cesarz przyjmował go z wielkiémi zaszczytami, darował mu miasto Bamberg, które za Leona IX, zamienione zostało na Benewent. Na wstawienie się cesarza Henryka II, Benedykt zaprowadził w Rzymie śpiewanie podczas mszy składu wiary nicejskiego. Liczne relikwije ofiarował klasztorowi na górze Kassynu; a pragnąc ulepszyć śpiew kościelny, wezwał do Rzymu benedyktyna Gwidona z Arezzo, aby wykładał duchowieństwu naukę śpiewu, podług wynalezionej przez niego metody. Za panowania Benedykta, sobór orleański skazał księży, którzy przyjęli zasady manichejskie, na spalenie żywcem; występni żydzi surowo byli ukarani w Rzymie. Za tegoż papieztwa uznany i zatwierdzony został zakon Kamedułów, założony przez ś. Romualda. Benedykt VIII zakończył czynny swój żywot w pierwszej połowie r. 1024; nastąpił po nim jego brat, pod imieniem Jana XIX. Według widzenia, opowiedzianego w księgach ś. Piotra Damiana, Benedykt VIII musiał pokutować za winy swoje w czyscu, dopóki nie został ztąd wyzwolony modlitwami ś. Odilona i jego zakonników, tudzież jałmużnami swego brata i następcy. — **Benedykt IX** (Teofilakt), syn Alberyka, hrabiego Tusculum, synowiec Benedykta VIII i Jana XIX, nastąpił po ostatnim, w drugiej połowie r. 1033. Liczył wtedy ośmnaście lat wieku i był siódmym papieżem z domu hrabiów Tuskulańskich. Chociaż dostąpił władzy papiezkiej symoniją, albowiem bogate podarunki jego ojca wpływały na elekcyję, i chociaż znieważył święty swój charakter występkami wszelkiego rodzaju, był wszelako uznany prawą głową Kościoła aż do swej abdykacyi w r. 1044. Przed tą epoką r. 1036 zwołał sobór w Rzymie, na którym Andrzej, biskup Peruzyum, oddał trzy klasztory do jego rozporządzenia. Benedykt wtedy rozstrzygnął spór między patryjarchami. Grado i Akwilei, uwolnił jakoby od ślubów zakonnych Kazimierza królewicza polskiego, późniejszego króla, zwanego od niektórych Kazimierzem Mnichem, i kanonizował za-

konnika Symeona z Syrakuzy, który dokonał surowego i świątobliwego żywota r. 1035 w Trewirze. Cesarz Konrad II, uznał także Benedykta IX za papieża, przyjmował go z wielkiemi zaszczytami r. 1037 zjechawszy się z nim w Kremonie, i odprowadził go później do Rzymu, zkąd był wypędzony przez mieszkańców r. 1038. Wylany na wszelkie występki Benedykt, musiał uciekać drugi raz (r. 1044) od Rzymian, którzy podburzeni przez konsula Ptolemeusza i uwiedzeni pieniędzmi spółzawodnika papieża, wybrali w miejsce jego, pod imieniem Sylwestra III, Jana, biskupa Sabiny; ale Benedykt, przy pomocy krewnych, po kilku miesiącach przemógł swego przeciwnika. Wtedy, spodziewając się żyć swobodniej i wygodniej, jako człowiek prywatny, lękając się przytém wzrastającej nienawiści ludu, złożył godność papiezką na rzecz Jana archiprezbitera, człowieka pobożnego, moralnego, dobrego imienia i dobrej woli, który wszakże wyliczył Benedyktowi znaczną summę, obiecał mu odstąpić dochody pobierane przez Stolicę Apostolską z Anglii, i zapewnił sobie pieniędzmi pomoc osób, największy wpływ posiadających na lud. Jan, objąwszy papieztwo pod imieniem Grzegorza VI, uważał za potrzebę chwytać się tak niegodnych środków, dla ochrony Kościoła od większego jeszcze złego. Ale Benedykt pożałował wkrótce że złożył godność papiezką, i znowu wsparty przez krewnych, wystąpił jako papież. Było więc wtedy trzech papieżów przeciwnych sobie. Kościół głęboko upokorzony, dobra jego rozproszone w obcych rękach, a Grzegorz musiał żebrzeć u monarchów postronnych jałmużny na naprawę kościoła Apostołów. Współczesny biskup Benzo nazywał tych trzech papieżów *tres diaboli*, a Plafina w bijografijach papieżów, *tria teterrima monstra*. Rzym i jego okolice napełniali rozbójnicy, dla których nawet ofiary składane na ołtarzu nie były świętemi; Grzegorz, na czele siły zbrojnej, przywrócił spokojność. Henryk III, cesarz niemiecki, przybywszy do Włoch r. 1046, aby położyć koniec zamieszkom, skłonił Grzegorza VI do abdykacyi, na soborze w Sutri; złożył z urzędu i osadził w więzieniu Sylwestra III. Wskazał zarazem Suidgera, biskupa bambergskiego, jako kapłana zdolnego i godnego władzy papiezkiej; Suidger został więc wybrany, przyjął imię Klemensa II i koronował cesarza. Nieszczęściem, pobożny Klemens umarł zbyt prędko, a Benedykt IX, o którym na soborze w Sutri nawet niepomyślano, ponieważ złożył poprzednio godność papiezką, opanował po raz trzeci wakującą Stolicę Apostolską, i bronił się na niej przez ośm miesięcy przy pomocy stronnictwa hrabiów Tusculum. Benedykt nie wprzód opuścił Rzym, aż gdy nowowybrany papież Damazy II zasiadł na tronie, dnia 17 Lipca 1048 r. Podług niektórych Benedykt, skruchą przejęty, i za radą starego opata Bartłomieja, osiadł w klasztorze Grotta Ferrata, blizko Frascati, i umarł tu r. 1056; lecz podług Piotra Damiana, zakończył życie w zatwardziałości grzechowej. Przed tą epoką i w przerwie od r. 1048 do 1058, rządzili silnie Kościołem Leon IX (1048—1054), Wiktor II (1055—1057) i Stefan IX (1057 do 1058). Po śmierci tego ostatniego (we Florencyi, 29 Marca 1058 r.) stronnictwo hrabiów Tuskulańskich zdołało raz jeszcze, przekupstwem i przemocą, osadzić na tronie papiezkim Jana Minciusa, kardynała-biskupa Velletri, z domu hrabiów Tusculum, pod imieniem — **Benedykta X;** ale utrzymał się on tylko przez dziewięć miesięcy. Rzymianie przysięgą zobowiązali się Stefanowi IX papieżowi, na krótko przed jego śmiercią, że nie przystąpią do obioru nowego papieża wprzód, aż Hildebrand, archidyjakon kościoła rzymskiego, powróci ze swego poselstwa do Niemiec. Stronnictwo atoli hrabiów Tusculum, to jest szlachta rzymska, i najzepsutsza część duchowieństwa, kierowana przez kardynałów światowych, korzystając z nieobecności Hildebranda, narzucili Kościołowi Benedykta X.

Wszelako kardynałowie poważniejsi, a na ich czele Piotr Damian, kardynał-biskup Ostyi, protestowali przeciw zgiełkliwemu wyniesieniu na tron kandydata tuskulańskiego, który kazał się poświęcić przez archiprezbytera Ostyi, a wszyscy kardynałowie pouciekali z Rzymu. Postanowiwszy przyjąć raczej papieża, podawanego przez dwór niemiecki, niżeli narzuconego przez niegodną fakcyję szlachty rzymskiej, kardynałowie przed opuszczeniem Rzymu, wyprawili deputacyję do cesarzowej Agnieszki, matki i opiekunki młodego króla Henryka IV, z oświadczeniem, że chcą dochować królowi Henrykowi wierność, którą obiecali ojcu jego i gotowi są wybrać na papieża, tego kogo im wskaże dwór niemiecki. Hildebrand za powrotem, przytrzymany we Florencyi, wiedząc o zamiarach cesarzowej, zebrał kardynałów rozproszonych i panów rzymskich w Syennie, i skierował wybór na Gerarda, biskupa florenckiego, który przybrał imię Mikołaja II. Po skończonej elekcyi, kardynałowie wyprawili posłów do Niemiec o uznanie nowowybranego papieża. W rzeczy samej, Mikołaj II został uznany, i książe Godfryd, małżonek bogatej księżniczki Matyldy, margrabiny toskańskiej, miał towarzyszyć nowemu papieżowi do Rzymu i wypędzić ztąd przywłaszczyciela Benedykta X. Tymczasem sobór w Sutri uchwalił złożenie z tronu Benedykta i rzucił nań klątwę. Kiedy Mikołaj zbliżał się ze świetnym orszakiem pod mury Rzymu, Benedykt złożywszy godło władzy papiezkiej, wyjechał do Velletri. W kilka dni po objęciu rządów przez Mikołaja, Benedykt upadł mu do nóg; zdjęto z niego klątwę, ale przypuszczony został tylko do Kommunii łajków. Umarł w Kwietniu 1059 r. Piotr Damian opisuje go jako człowieka nadzwyczaj ciemnego i nieokrzesanego. — **Benedykt XI** (święty, Mikołaj Boccasini), kardynał-biskup Ostyi, nastąpił po Bonifacym VIII, zmarłym dnia 11 Października 1303 r. Jednomyślnie zaraz przy pierwszém głosowaniu wybrany został 22 Października 1303 r. Nizkiego urodzenia z Treviso, w 14 roku życia wstąpił do zakonu Dominikanów i był później ich generałem; nauką i pobożnością zasłużył na wyniesienie do godności kardynała-biskupa Ostyi przez swego poprzednika. Po licznych wielkiej wagi missyjach do Węgier, Polski, oraz południowych krajów słowiańskich, dochował wiary nieszczęśliwemu Bonifacemu VIII, w Anagni, kiedy inni kardynałowie pouciekali. Nazywają go Benedyktem XI, chociaż Benedykt X nie był prawym papieżem. We cztery miesiące po obiorze Benedykta, Filip Piękny, król francuzki, wyprawił do niego poselstwo z powinszowaniem i powinném uszanowaniem, ale w listach nazywał poprzednika papieża fałszywym pasterzem. Posłowie mieli pełnomocnictwo do załatwienia z papieżem zatargów, które się wszczęły między Bonifacym, a Filipem Pięknym, i przyjęcia absolucyi od kar kościelnych, na które król mógł zasłużyć. Benedykt przyjął z właściwą sobie łagodnością posłów i list królewski, oświadczył, nawet nie będąc proszonym, że król uwalnia się od wszelkich cenzur, i zawiadomił o tém samego króla listem z dnia 2 Kwietnia 1304 r. Czterma dekretami przywrócił uniwersytetowi paryzkiemu prawo udzielania stopni; uchylił mocą swej władzy apostolskiej, zawieszenie łask i indultów, zastrzeżenia papiezkie względem wakujących prelatur, tudzież klątwę rzuconą przez Bonifacego na duchownych i świeckich przeciwników jego osoby i Stolicy Apostolskiej we Francyi, i zniósł tym sposobem wszelkie akta swego poprzednika, wydane przeciw królowi i królestwu, oraz jego radcom i urzędnikom. Tylko kanclerz Wilhelm de Nogaret, i ci którzy osobiście targnęli się na Bonifacego, jak Sciarra Colonna, byli wyjęci z tej łaski, a raczej pozwano ich aby się stawili przed papieżem, na czas oznaczony, dla zdjęcia rzuconej na nich klątwy. Benedykt, na usilne prośby króla, przebaczył kardynałom Jakóbowi i Piotrowi

Colonna, nie wróciwszy im wszakże ani dóbr, ani godności. Usiłował także Benedykt uspokoić stronnictwa, ścierające się z sobą we Florencyi, oraz spory wynikłe między cesarzem Albertem i arcybiskupem moguńckim. Zamierzał także wskrzesić wyprawy krzyżowe; ale dni jego panowania były policzone. Umarł 6 Lipca 1304 r. w Perusium, gdzie się znajdował z dworem rzymskim. Zdaje się że został otruty. Był to mąż pobożny, łagodny i skromny; po śmierci wsławił się cudami, a w r. 1733 zaliczony w poczet Świętych. Żywot jego wydał ks. Wojciech Ochabowicz, przeor konwentu warszawskiego Dominikanów, exprowincyjał, pod tytułem: *Złote żniwo,* to jest Żywot ś. Benedykta XI papieża. Dał Benedykt rozrzewniający dowód pokory po swém wyniesieniu na tron papiezki. Gdy matka jego, za namową znakomitych pań, strojna w bogate szaty, przyszła do syna, udał że jej nie poznaje, mówiąc, że matka jego nie była ani wielką panią, ani ubierała się tak kosztownie; ale skoro wróciła w ubogiej odzieży dawnego swojego stanu, uściskał ją najserdeczniej i głębokie okazał jej uszanowanie. Zostały po Benedykcie XI kommentarze na część psalmów i Ewangelię ś. Mateusza, traktacik o zwyczajach kościelnych i kilka kazań. *Bullarium magnum* zawiera dwie bulle tego papieża na rzecz zakonu Serwitów, tudzież Celestynów. Z pomiędzy kardynałów, mianowanych przez Benedykta, odznaczył się współtowarzysz jego w zakonie, Mikołaj Marcin de Prato, kardynał-biskup Ostyi, który później nader był przychylny stronnictwu francuzkiemu; Benedykt używał go, chociaż bezskutecznie, do uśmierzenia rozruchów we Florencyi. Stolica Apostolska wakowała blizko roku; zajął ją po Benedykcie XI Klemens V, który przeniósł rezydencyję papieżów do Awenijonu. — **Benedykt XII** (Jakób de Nouveau), przezwany Fournier, syn piekarza z Saverdun, w Ariége, wstąpił do zakonu Cystersów, został opatem, biskupem Pamiers, a później Mirepoix. W r. 1327 jego poprzednik Jan XXII (zmarły 4 Grudnia 1334 r.), mianował go kardynałem kapłanem, a z powodu barwy habitu jego, nazywany był kardynałem białym. Zyskał wielkie znaczenie nauką teologii i prawa kanonicznego, oraz czynnością na urzędzie biskupim. Wybrany jednomyślnie papieżem, dnia 20 Grudnia 1334 r., kiedy Jan de Comminge, kardynał-biskup Porto, odmówił przyjęcia godności papiezkiej, nie chcąc zgodzić się na warunek stronnictwa francuzkiego, które żądało iżby papież nie opuszczał ówczesnej stolicy w Awenijonie i nie wracał do Rzymu. Benedykt XII nie dał także tego przyrzeczenia. Nazajutrz po elekcyi rozdał 100,000 złotych swoim kardynałom będącym w potrzebie, i dnia 8 Stycznia 1335 roku koronował się w kościele Dominikanów w Awenijonie. Dnia 10 tego miesiąca odprawił do właściwych kościołów mnóstwo księży i intrygantów, którzy oblegali dwór papiezki, celem pozyskania nowych beneficyjów. Dnia 31 Maja odwołał wszystkie beneficyja przy kościołach katedralnych i opactwach, niewłaściwie przez poprzedników jego rozszafowane, tudzież expektatywy, wyłączając z pod tego rozporządzenia tylko kardynałów i patryjarchów. Konstytucyją z dnia 18 Grudnia 1335, ograniczył honoraryja wizytatorów, tudzież zaprowadził inne pożyteczne reformy. Zajął się także kwestyją wszczętą przez Jana XXII o stanie błogosławionych w niebie, a potępieńców w piekle przed zmartwychwstaniem ciał. Już w kazaniu 2 Lutego 1335 r. przyznawał błogosławionym jasne widzenie Boga w niebie, przed sądem ostatecznym. Dnia 6 Lipca oddał pod rozpoznanie teologów i kardynałów własne dzieło: *De statu animarum ante generale judicium* i 12 kwestyj o tymże przedmiocie. Nareszcie 29 Stycznia 1336 r. ogłosił konstytucyję *Benedictus Deus,* rozstrzygającą ten przedmiot, który wyraźniej jeszcze określiły sobory florencki i trydencki. Posłom rzymskim obiecał, iż powróci do Rzymu, nie mó-

wiąc atoli kiedy mianowicie. Na konsystorzu publicznym oświadczył, iż ma zamiar przenieść rezydencyję swoję do Bononii, jeżeli mieszkańcy jej przyrzeką mu posłuszeństwo i wierność; lecz oni nie okazali przychylnego usposobienia i trwali w nieprzyjaźni do r. 1340. Tymczasem Benedykt zbudował dla siebie i kardynałów wspaniały pałac w Awenijonie. Skłonnym był do pojednania się z cesarzem Ludwikiem Bawarczykiem, wyklętym przez papieża Jana XXII, ale ten nie odpowiedział należną powolnością i uległością, a Filip VI król francuzki ze swojej strony starał się także przeszkadzać zgodzie: król ten, pod pozorem krucyjaty do Ziemi Świętej, wyjednał u papieża Jana XXII użycie dziesięcin pobieranych od jego poddanych; Benedykt cofnął tę łaskę, widząc że król bynajmniej nie myśli o wyprawie krzyżowej. Gdy Filip udał się osobiście do Awenijonu r. 1336, aby starać się o odwołanie tego postanowienia, Benedykt oświadczył mu: „Gdybym miał dwie dusze, chętniebym poświęcił jednę dla dogodzenia żądaniu waszemu; ale że mam jednę tylko i pragnę jej zbawienia, racz więc ograniczyć swoje żądanie, tak, iżby nie obrażało Pana Boga i nienarażało duszy mojej na niebezpieczeństwo.“ Benedykt był także wielkim nieprzyjacielem nepotyzmu. Z trudnością zgodził się na mianowanie arcybiskupem arelateńskim synowca swego, zkądinąd bardzo godnego człowieka; ale nigdy nie wyniósł go do godności kardynała. Siostrzenicę swą, o której rękę starało się wielu panów, wydał za kupca niezamożnego w Tuluzie. Zwykle mawiał, że kapłan według porządku Melchizedechowego nie ma ojca, ani matki, ani rodzeństwa. Pracował także nad reformą zakonów i w tym celu wydał konstytucyje 12 Lipca 1335 dla Cystersów, 20 Czerwca 1336 dla Benedyktynów, 15 Maja 1339 dla Kanoników regularnych ś. Augustyna, zamieszczone w *Bullarium magnum* (t. I). Pagi (*Breviarium* t. IV, str. 93) wymienia konstytucyję z dnia 28 Listopada 1336 r. w przedmiocie reformy Minorytów i Klaryssek. W r. 1338 han Mongołów przesłał list do Benedykta przez Andrzeja Franka. Papież ten zostawił kilka dzieł o prawie kanonicznem, kommentarze nad psalmami, *Commentaria adversus Fraticellos,* których wyklął zaraz w początkach swego panowania, kazania i kilka poematów. Wadding w swoich *Annal. Minor.*, zamieścił wiele listów i konstytucyj tego papieża. Benedykt XII umarł 25 Kwietnia 1342 r., i miał za następcę Klemensa VI. — **Benedykt XIII** (Piotr Franciszek), z domu książąt Orsini-Gravina, urodził się w Gravina, w królestwie neapolitańskiem, dnia 2 Lutego 1649 r., wstąpił mimo woli rodziców 12 Sierpnia 1667 r. do zakonu Dominikanów, przybrał imię Wincenty Maryja i gorąco oddał się naukom. Klemens IX zatwierdził jego postępek i ułagodził jego rodzinę. Klemens X papież, spowinowacony z nią, wyniósł pobożnego zakonika do godności kardynała, od której przyjęcia on wymawiał się, a później mianował arcybiskupem Manfredonii. Po śmierci Klemensa X (r. 1676), Wincenty Maryja odznaczył się między kardynałami przezwanemi *zelanti,* którzy zmówili się aby obrać papieżem tego z kardynałów, którego, bez względu na wszelki interess, całe kollegijum uzna za najgodniejszego. Papież Innocenty XI dał mu roku 1680 biskupstwo Ceseny w Romanii, a 1686 roku arcybiskupstwo Benewentu, gdzie on ciągle przemieszkiwał, miewał kazania, był ojcem ubogich, a chociaż kardynał i arcybiskup żył jak prosty zakonnik. Stolica Apostolska czterykroć wakowała, i kardynałowie *zelanti* zawsze mieli Orsiniego na myśli. Wreszcie po śmierci Innocentego XIII (8 Maja 1724 roku), po długich układach, zgodzili się kardynałowie na obiór 29 tegoż miesiąca papieżem Orsiniego, który z płaczem i w skutek wyraźnego rozkazu generała Dominikanów O. Pepina przyjął godność papiezką. Orsini przybrał naprzód imię Benedykta XIV; ale zastanowiwszy się,

że Piotr de Luna był, pod imieniem Benedykta XIII papieżem odszczepieńczym, nazwał się Benedyktem XIII. Dbały o wskrzeszenie karności kościelnej, zaraz wydał kilka postanowień przeciw zbytkom kardynałów i w przedmiocie ubioru duchownych. Jego 80 konstytucyj znajduje się w zbiorze *Continuatio magni Bullarii romani* (edit. Luxemburg, t. II i IV). Dla dobra seminaryjów dyjecezalnych, Benedykt ustanowił osobną kongregacyję, nazwaną *Congregatio seminariorum*. Na soborze lateraneńskim 1725 r. wniósł uznanie bulli *Unigenitus*, do której przyjęcia skłonił także kardynała de Noailles, arcy-biskupa paryzkiego (r. 1728). Na prośbę kardynała Prospera Lambertini, dodał w litanii do Wszystkich Świętych, po ś. Janie Chrzcicielu imię ś. Józefa, i nadał różne odpusty odmawiającym pobożnie Anioł Pański, gdy dzwonią na tę modlitwę. Kanonizował pewną liczbę Świętych, między innymi ziomka naszego Stanisława Kostkę, Jana Nepomucena Czecha, Jana od Krzyża, Aloizego Gonzagę i t. d. W r. 1726 poświęcił uroczyście kościół ś. Jana Lateraneńskiego, restaurowany za jego poprzedników. Miłością pokoju powodowany Benedykt, załatwił sprawy dotyczące monarchii sycylijskiej, uchylając konstytucyję Klemensa XI i upoważniając Karola VI, jako króla neapolitańskiego i sycylijskiego, tudzież jego następców, do ustanowienia sądu duchownego trzeciej instancyi, z zastrzeżeniem wyroku Stolicy Apostolskiej w sprawach najważniejszych. Wyjednał u cesarza Karola VI zwrot Comachio, zajętego przez wojska cesarskie od r. 1708. Załatwił spory między Rzymem a Wiktorem Amadeuszem Sabaudzkim i Sardyńskim, nadając mu kollatorstwo wszystkich kościołów i klasztorów jego kraju, z wyjątkiem dochodów od posad wakujących. Mniej pomyślnie szły jego stosunki z Janem V, królem portugalskim, który opierając się na przywileju służącym innym mocarstwom katolickim, o przedstawianiu kandydatów od korony do kardynalstwa, żądał kapelusza kardynalskiego dla nuncyjusza Bicchi, którego dwuznaczne postępowanie było powodem odwołania go z Lizbony. Po odmowie papieża, opartej na protestacyi całego kollegijum kardynałów, król Jan V odwołał wszystkich Portugalczyków z Rzymu, zabronił wszelkiej kommunikacyi ze Stolicą Apostolską, nie pozwalał przesyłać zwykłej jałmużny z klasztorów portugalskich, ani też prośb o dyspensy małżeńskie, zanoszonych w pewnych okolicznościach do Rzymu. Nabożeństwo ustanowione na pamiątkę Grzegorza VII, którego imię oddawna było zamieszczone w Martyrologijum rzymskiém, wzbudziło także niechęć niektórych dworów, ponieważ w lekcyjach była wzmianka o klątwie rzuconej na cesarza Henryka IV i złożeniu go z tronu. Benedykt XIII panował lat 5, miesięcy 8 i dni 3; umarł 21 Lutego 1730 r. Za rządów swoich mianował 29-ciu kardynałów. Pomimo cnót swoich i ojcowskich uczuć dla ludu, Benedykt ściągnął na się ciężkie zarzuty, z powodu ufności, którą położył w chciwym i obłudnym kardynale Mikołaju Coscia, wyznaczywszy go kardynałem koadjutorem arcybiskupstwa Benewentu, które zatrzymał przy sobie zostawszy nawet papieżem. Łakomstwo tego niegodnego zausznika największą szkodę przynosiło kamerze apostolskiej, często wywoływało wzgardę na dwór rzymski, którego najmniejszą łaskę niecny kardynał kazał opłacać sobie. Następcą Benedykta XIII był Klemens XII.—**Benedykt XIV**, (Prosper Wawrzyniec Lambertini), urodził się w Bononii 31 Marca 1675 r., ze starożytnego domu. W 13 roku życia przybył do Rzymu i słuchał nauk w kollegijum klementyńskiem; po ich ukończeniu był adwokatem konsystorskim, promotorem wiary, asessorem różnych kongregacyj i rektorem uniwersytetu rzymskiego. Innocenty XIII mianował go r. 1722 kanonistą penitencyjaryi; a Benedykt XIII arcybiskupem ankońskim, wreszcie r. 1728 kardynałem-kapłanem. W r. 1731 Klemens XIII przeniósł go na arcy-

biskupstwo Bononii, gdzie on mieszkał aż do śmierci tego papieża, poświęcając się zarządowi dyjecezyi i naukom. Wtedy wypracował dzieła: *Institutiones ecclesiasticae; de Servorum Dei beatificatione et canonisatione,* tomów 4; *Quaestiones canonicae; de Sacrificio Missae; de Festis D. N. Jesu Christi et B. Mariae Virginis;* tudzież przygotował sławne dzieło *de Synodo diaecesana,* które wydał później. Kiedy po śmierci Klemensa XII kardynałowie zgodzić się nie mogli na wybór papieża, żartobliwy Lambertini odezwał się: „Po co tyle zachodów? Chcecie wybrać świętego: niech będzie Gotti; chcecie polityka: niech będzie Aldobrandini (stronnik Burbonów); a chcecie ot sobie poczciwego staruszka: mnie wybierzcie.“ To mówiąc, nie myślał bynajmniej o papieztwie, i dopiero po sześciu miesiącach, na wniosek kardynała Albani, wybrany został papieżem dnia 17 Sierpnia 1740 r. i zapewne przez wdzięczność dla Benedykta XIII, który go mianował był kardynałem, przybrał imię Benedykta XIV. Był to mąż równie sumienny i pobożny, jak cierpliwy i wyrozumiały, światły i uprzejmy w obejściu się. Najszczęśliwszy kiedy mógł pracować w swojej biblijotece. Dzieła jego były cenione tak przez protestantów jak katolików, i liczą Benedykta do papieży najuczeńszych, jacy kiedykolwiek zasiadali na stolicy apostolskiej. Będąc papieżem nie zaniedbywał korrespondencyi z przedniejszymi uczonymi swojego czasu. W ciągu ośmnastoletniego panowania zajmował się troskliwie wszystkiém cokolwiek przyczynić się mogło do podniesienia blasku religii, budując kilka kościołów w Rzymie, np. ś. Marcela; naprawiając inne wielkim nakładem i przyozdabiając je najpiękniejszemi mozaikami, jak np. Bazylikę liberyjuszowską; przeznaczając Bazylikę Watykańską na obrzędy beatyfikacyi i kanonizacyi; udzielając przywileje i szczególne zaszczyty kościołom szanownym swoją starożytnością, jak kościół grobu ś. Franciszka z Assyżu. Z drugiej strony, na żądanie panujących, zmniejszył liczbę dni świątecznych, naprzód (r. 1748) dla Sycylii i Toskanii, później dla Sardynii i Austryi, nareszcie dla samegoż państwa Kościelnego. Starał się o wydawanie ksiąg liturgicznych, czuwał nad poprawniejszą edycyją Rytuału rzymskiego, Ceremonijału i Pontyfikału, a zwłaszcza Martyrologijum rzymskiego, drukowanego nakładem Jana V, króla portugalskiego. W r. 1750 obchodzono w Rzymie jubileusz powszechny, do którego sam Benedykt przygotował się z rozrzewniającą pobożnością. Pilnie przestrzegał ścisłego wykonywania prawa o poście, surowo potępiał pojedynki, rozprzężenie moralności i ponowił zakaz towarzystwa Wolnych Mularzy *(Francs-maçons)* przez breve z dnia 17 Marca 1751 r. Bardzo ostro występował przeciw małżeństwom mięszanym. Spólnie z kardynałami, przyłożył się znaczną summą do budowy kościoła katolickiego ś. Jadwigi w Berlinie, r. 1747; szczególniej opiekował się towarzystwem szlachty węgierskiej, zawiązaném w celu rozkrzewiania i obrony wiary katolickiej. Aby Kościół miał zawsze czcigodnych zwierzchników, Benedykt ustanowił kongregacyję z sześciu kardynałów do roztrząsania życia kandydatów przedstawianych na biskupów. Mianował 64 kardynałów; założył kilka nowych biskupstw w Ameryce i Europie. Dawne opactwo fuldeńskie podniósł na biskupstwo, a biskupa wirzburgskiego, który przez to tracił prawa do części nowej dyjecezyi, wynagrodził pallijuszem. Będąc papieżem, zatrzymał przy sobie dyjecezyję bonońską, dopóki budowa seminaryjum i restauracyja Kościoła metropolitalnego nie zostały ukończone. Podczas sporów wynikłych w missyjach chińskich i malabarskich, co do zachowywania zwyczajów religijno-politycznych krajowych przez mieszkańców tamecznych, zakazał je w Chinach bullą *Ex quo singularis* (1742), i w Malabarze bullą *Omnium sollicitudinum* (1744), o ile mu się zdawały zabobonnemi i szkodliwemi. Zakaz

ten wywołał w Chinach prześladowanie chrześcijan, podczas którego zginęło 78 missyjonarzy i wielu chrześcijan; dopiero w r. 1753 król portugalski zdołał złagodzić cesarza chińskiego. Na żądanie portugalskiego rządu, Benedykt XIV zabronił Jezuitom, których nie lubił, zajmować się handlem, a umierając, wręczył patryjarsze lizbońskiemu, prawo ich zreformowania, które jego następca odwołał. W r. 1740 nadał królowi portugalskiemu władzę mianowania biskupów i opatów w swojém królestwie, a r. 1748 tytuł: *Rex fidelissimus* (Król najwierniejszy). Z królem neapolitańskim zawarł r. 1741 konwencyję, w której między innemi przywileje i swobody rzeczowe, osobiste i miejscowe dokładniej zostały określone i ustanowiony trybunał, pod prezydencyją duchownego, złożony z dwóch assessorów duchownych, wyznaczonych przez papieża i dwóch świeckich, przez króla. do czuwania nad wykonaniem konwencyi. Przyznał także królowi obojga Sycylii prawo mianowania na 26 biskupstw. Celem zupełnego przecięcia sporów wszczętych między jego poprzednikiem a królem sardyńskim, nadał mu prawo mianowania na wszelkie beneficyja, tudzież pozostawił mu, z tytułem wikaryjusza stolicy apostolskiej wszelkie lenności papiezkie w jego państwie, pod warunkiem aby corocznie składał kamerze apostolskiej kielich szczerozłoty, wartości tysiąc dukatów. W r. 1752 odstąpił koronie hiszpańskiej prawo mianowania na wszystkie biskupstwa i beneficyja, z zachowaniem dla stolicy apostolskiej tylko 52 wakansów. Starał się uśmierzyć spór wszczęty między Wenecyją i Austryją, z powodu patryjarchatu akwilejskiego, znosząc ten patryjarchat i stanowiąc dla części austryjackiej arcybiskupstwo Gorycyi, a dla weneckiej arcybiskupstwo Udine. Ale dumna rzeczpospolita nie była zadowolona, i na przekorę papieżowi, zaprowadziła r. 1754 *placetum regium*, i zakazała na przyszłość starać się w Rzymie o odpusty, przywileje i dyspensy, z bardzo małemi wyjątkami. Papież niezdołał skłonić Wenecyjan do odwołania tej uchwały, i poprzestał na zerwaniu stosunków handlowych swojego państwa z Wenecyją, i nałożeniu większego cła na towary weneckie. Arcybiskup paryzki Krzysztof de Beaumont, pozwolił udzielać ostatnie Sakramenta tym tylko umierającym, którzy udowodnią na piśmie, że przyjęli bullę *Unigenitus*. Ztąd wynikły żywe zatargi między parlamentem i arcybiskupem, i ten ostatni wygnany został z Paryża. Benedykt XIV załatwił tę sprawę encykliką do biskupów francuzkich: *Ex omnibus christiani orbis regionibus*, dnia 16 Października 1756 r., którym niepozwala udzielać Sakramentów, tylko jawnym i głośnym przeciwnikom bulli *Unigenitus*, a ostrzegać tylko podejrzanych, zabraniając wymagać żadnego świadectwa na piśmie. Wysyłał delegowanego do odszczepieńców w Utrechcie; lecz gdy uporczywie przyjąć nie chcieli wspomnionej bulli, zerwał z nimi układy. Benedykt XIV dbały o pomyślny byt swoich poddanych, surowemi prawami obostrzył lichwę, zmniejszył podatki, uchylił różne monopolija i sprzyjał wolności handlu. Wspierał nauki założeniem towarzystw archeologii chrześcijańskiej i rzymskiej; zbogacił biblijotekę watykańską, kazał wydrukować katalog jej rękopismów, i tłómaczyć użyteczne dzieła na język włoski z francuzkiego i niemieckiego. W r. 1748 polecił wymierzyć stopnie południka, oraz odkopać i podnieść sławny obelisk zodyjaku. Akademiją rodzinnego miasta opatrzył w obrazy, książki i odlewy gipsowe. Co wieczór otaczał się uczonymi, a w każdy poniedziałek prezydował na posiedzeniach akademicznych, gdzie roztrząsano przedmioty dotyczące historyi kościelnej, prawa kanonicznego i liturgii. Dzieła Benedykta XIV, z polecenia jego wydał uczony Jezuita Emmanuel de Azevedo, w Rzymie, we 12 tomach, in 4-to (1747—51 r.). Zupełniejsza edycyja wyszła w Wenecyi w 15 tomach in folio (1767). Bulle i konstytucyje Benedykta XIV

znajdują się w zbiorze *Continuatio Bullarii Magni* (Luxemburg, tom XVI do XIX; 1752—58 r.). Umarł Benedykt XIV dnia 2 Maja 1758 r.; a nastąpił po nim Klemens XIII. *L. R.*

Benedykt Lewita, dyjakon moguncki. Żył w połowie IX wieku. Mamy jego zbiór praw ułożeny roku 840—847, który połączony z czterema kapitularzami opata Ansegiza, stanowi jego piątą aż do siódmej księgi. Zebrał je zapewne na żądanie Antgaryjusza (Otgara) biskupa mogunckiego, z archiwów kościoła tamecznego. Księga kapitularzy Ansegiza obejmuje kapitularze Karola Wielkiego i syna jego Ludwika Dobrodusznego. W zbiorze zaś Benedykta znajduje się nietylko wiele kapitularzy z czasów przed Karolem W., ale też prawa opuszczone przez Ansegiza. Może być przeto uważany za dalszy ciąg poprzedniego. Zamyka w sobie nadto dokumenta ze wszystkich przystępnych naówczas zrzódeł prawa: ksiąg prawa niemieckiego, głównie bawarskiego, z brewijarza wizygockiego, z wyciągu Julijana, z Pisma świętego, Ojców Kościoła, zbioru Adryjana, tudzież z autentycznych i nieautentycznych dekretów papieżów. Wszystko nagromadzone bez planu. Dekreta nieautentyczne, pierwsze znajdujące się w zbiorze praw, zamieszczone są także w zbiorze pseudo-Izydora: ztąd wnoszono że autorem ostatniego jest Benedykt. Wszelako Benedykt odwołuje się, w ogólności pod względem zrzódeł swoich, do poprzednika Antygaryjusza, arcybiskupa mogunckiego Rikulfa, który zachował w Moguncyi materyjały przez niego użyte. Wnosić wszakże ztąd nie można że wziął on te fałszywe dekretalija ze zbioru pseudo-Izydora, przypuszczając bezzasadnie, że ten zbiór znajdował się w rzeczoném archiwum, co bydź nie mogło, gdyż przed Benedyktem nie masz żadnego pewnego śladu istnienia owego fałszywego zbioru. Prawdopodobniej przypuszczać należy, że Benedykt, nie wiedząc zgoła o zbiorze pseudo-Izydora, mógł mieć wspomnione dekreta nieautentyczne. Wiadomo że dekreta papiezkie, przed zamieszczeniem ich w zbiorach, krążyły pojedyńczo. Może przeto i fałszywe dekretalija krążyły także pojedyńczo przed wejściem do zbioru pseudo-Izydora, i dostały się w ręce Benedykta. Nakoniec, autor pseudo-Izydora okazyje się człowiekiem zdolnym, który z wielką zręcznością układał swoje materyjały; zaś brak zupełny planu w zbiorze Benedykta, świadczy o jego nieudolności. Domysł przeto, że Benedykt Lewita jest autorem zbioru fałszywych dekretalijów, zaliczyć należy do bezzasadnych przypuszczeń. *L. R.*

Benedykt, pustelnik, Polak, uczeń Jędrzeja Żorawka albo Zoerarda, Polaka w Opatowcu urodzonego, Benedyktyna, naprzód w Polsce na pograniczu Węgier, a potém w samych Węgrzech bogomyślne w głuchej pustyni życie prowadził. Zbójcy węgierscy, mniemając, że znajdą u niego pieniądze, okrutnie go zabili i w rzekę wrzucili r. 999. Ale ciało jego cudownie odkryte, pogrzebane zostało obok mistrza jego Żorawka. Odbiera cześć męczeńską w klasztorach benedyktyńskich i cysterskich dnia 16 lipca.

Benedykt, jeden z pięciu braci Polaków męczenników, za Bolesława Chrobrego (ob. *Pięciu braci Polaków*).

Benedykt, biskup poznański, tego imienia pierwszy, następił po Paulinie herbu Krucyni, zmarłym w r. 1035. Miał sam umrzeć roku 1048. Osoba tak mało znajoma, że Niesiecki nawet wbrew swojemu zwyczajowi nie położył przy niej żadnego herbu. Treter dodaje, że dwa lata katedra wakowała po Paulinie, zanim siadł na biskupstwo Benedykt. Lud i duchowieństwo miało upraszać papieża Benedykta VIII, żeby obsadził katedrę, był to czas bezkrólewia i zaburzeń po ucieczce Ryxy. Papież wysłuchał tego głosu i przysłał Benedykta roku 1037 rodem Sycylijanina lub Neapolitańczyka. Lubiono go w Rzymie, był wstydliwy.

Naprawił ład w biskupstwie, którém rządził przez lat jedenaście. Pochowany w katedrze poznańskiej w Grudniu (*4 idus Decembris*). *Jul. B.*

Benedykt, biskup poznański ob. *Bernard, biskup poznański.*

Benedykt (z Wrocławia). Papież Innocenty IV wysłał r. 1245 Jana, zwanego *Plano Carpino*, kapłana zakonu świętego Franciszka w poselstwie do chana tatarskiego złotej hordy. Ten przejeżdżając przez Polskę, jeszcze w Wrocławiu dobrawszy sobie za towarzysza i tłómacza braciszka Benedykta, jako w ruskim i tatarskim języku biegłego Polaka, przez Ruś, Kumanów i Bisurmanów odbył z nim szczęśliwie podróż i wspólnie ją opisał po łacinie; tylko że krótsza nierównie powieść *Benedykta*, skreślona zaraz po powrocie we Francyi, pojaśnia obszerniejszą Carpini'ego pracę. Polski przekład tej podróży, będącej w piśmiennictwie naszém najstarożytniejszym opisem Wschodu, dał Wiszniewski w *Historyi Literatury II, 208.*

Benedykt z Horzowic przetłómaczył kronikę *Marcina Polaka* na język czeski i wydał ją w starej Pradze 1488 r.

Benedykt (Jan), lekarz w Polsce stanowiskiem i nauką znakomity, rodem z Luzacyi, w młodzieńczym wieku uczył się w Krakowie, później zaś udał się do Padwy, gdzie uzyskawszy stopień doktora medycyny, powrócił do Polski. Zaraz za powrotem wypracował dziełko o zarazie i przypisał je biskupowi poznańskiemu *Piotrowi Tomickiemu*. Gdy tenże został biskupem krakowskim, jako kanclerz uniwersytetu, dopomógł Benedyktowi do wcielenia się w tymże do wydziału lekarskiego, a nadto wyrobił mu miejsce między lekarzami królewskimi. Będąc z królem w Litwie, odebrał Benedykt od *Maurycego* biskupa warmińskiego, bawiącego w Anglii, wiadomość o szerzącej się tamże pod tenczas potnicy, a to było powodem dziełka w roku 1530 wydanego. Później, czy dla spokojniejszego życia, czy z innych pobudek, zostawszy kapłanem, za wstawieniem się *Tomickiego, Maciejowskiego* i *Jana Tarnowskiego* był kanonikiem naprzód wileńskim, warmińskim i warzawskim, potém krakowskim, sandomierskim i wrocławskim. W wieku późniejszym ów zaszczyt muz polskich, jakim być go mienią wiersze *Eckiusza, Schroetera* i *Myliego,* mianowany został od *Karola V* cesarza szlachcicem państwa niemieckiego, a od *Zygmunta Augusta* przełożonym katedry warmijskiej, od *Jana Przerembskiego*, prymasa, kustoszem kościoła kollegijaty łowickiej. Pamięć jego przechowała się w wielu pismach, jakiemi są: 1) *De morbo gallico* 1510 (?); 2) *Libellus novus de causis, signis et curatione pestilentiae.* Crac. ap. Victorem 1521 r.; 3) *Regimen de novo et prius inaudito morbo, quem passim anglicum sudorem appellant* etc. Crac. ap. Victorem, 1530; 4) *Hippocratis Coi epistola moralis disputationem Democriti continens* etc. Crac. typ. Halleri. 1540; 5) *Libellus de visionibus compendiosus et revelationibus naturalibus et divinis.* Crac, typ. Vietoris, 1545 r.; Moguntiae, 1550; 6) *De humatione corporum mortuorum et refrigerio animarum a corpore exutarum* Crac. typ. Lazari, 1544; 7) *Historica narratio rerum variarum* etc. *omni hominum generi utilissima et jucunda.* Crac. ap. Lazari Andream 1542. 199. Bliższa wiadomość o tych pismach u *Gąsiorowskiego*, w zbiorze wiadomości T. I.; w Wizerunkach wileńskich 1840, t. 12, str. 131 i w Katalogu biskupów, prałatów i kanoników krakowskich, Łętowskiego, t. II. Dr. *J. M.*

Benedykt z *Koźmina*, w młodości doznawał opieki Piotra Kmity, za jego staraniem ukończył nauki w akademii krakowskiej, w której później był znakomitym professorem i dobroczyńcą; zmarły 1559 r. Oddał się głównie nauce starożytnych literatur a szczególnie łacińskiej, i pisał o tym języku: *Latini sermonis observationes.* Benedykt wydał także poemat: *Epithalamion Joachimi,*

Marchionis Brandeburgen. ac Illustr. Virginis Hedvigis Pol. Regis Sigismundi filiae, w Krakowie **1535**. Wiersz dobry, wszędzie naśladowanie Wirgilijusza, ale w całym opisie tak wszystko w mitologii utonęło, że nie można znaleść śladu miejscowych i wieku owego obyczajów.

Benedykt *ze Mstowa*, ksiądz zgromadzenia Paulinów; ogłosił drukiem: *Trias quaestionum theologicarum: de processionibus, relationibus et personis divinis*. Cracov. **1628**, in-4o; ark. **2**½.

Benedykt. Malarz w połowie XVII wieku żyjący, w r. **1645** przyozdobił stalle kościoła Bernardyńskiego w Przeworsku, malowidłami z żywota *świętego Franciszka*. Tu pracował równocześnie ze słynnym Franciszkiem Lexyckim (ob).

Benedykt *od ś. Józefa*, Pijar; wydał w **1686** r. w Warszawie, dzieło p. t. *Infula Cracoviensis seu Autistitum Cracoviense, Elogia Historico Politica*, obejmujące historyję biskupów krakowskich, przeplataną dość pięknemi odami, zacząwszy od Prochora aż do Jana Małachowskiego, któremu tu dzieło poświęcił.

Benedykta (święta), panna i męczenniczka przy końcu III wieku; wraz z świętą Romaną, Leoberyją i dziewięcią towarzyszkami, usłyszawszy w Rzymie, o chwalebnych czynach i męczeństwie śś. Kwentyna, Lucyjana i ich towarzyszów w Gallii, zapragnęły naśladować ich przykład. Na granicach Gallii celtyckiej i Belgii, rozdzieliły się: Benedykta i Leoberyja poszły do Laon, a Romana do Beauvais, gdzie poniosła męczeństwo. Benedykta zaś otrzymała koronę męczeńską w Origny, miasteczku nad rzeką Oise, w dyjecezyi Laon. Ciało jej przeniesione zostało do kościoła w Origny, **26** Maja, we Wtorek Zielonych Świątek, r. **1248**, i w ten dzień dotąd obchodzoną jest jej pamiątka. Historyja wspomnionych świętych nie jest autentyczną; z pewnością tylko wiadoma jest epoka przeniesienia zwłok ś. Benedykty do Origny. *L. R.*

Benedykta, Polka, męczenniczka, zakonu Norbertanek. W r. **1326**, gdy Litwini napadli na klasztor Krzeszowski, jeden z nich chciał zgwalcić Benedyktę; nie mogąc ani płaczem, ani prośbami zmiękczyć okrutnika, rzekła: Nauczę cię tajemnicy, że nie będziesz obrażony żelazem żadnym w czasie bitew; tylko niech będę od twojej żądzy cielesnej wolna. A potém dodała: Gdy będziesz miał jaką cząstkę kości ciała mego, wszędzie bezpiecznym i bez rany zostaniesz. Uwierzył Litwin, i zaraz mieczem uciął głowę dziewicy, która tym sposobem niewinność swą ocaliła. Ale wkrótce okrutnik kopiją przebity, umierając to wszystko Polakom opowiedział (Miechowita **4**, **9**; Kromer).

Benedyktow (Włodzimierz), poeta rossyjski, urodził się w Petersburgu r. **1807**. Ukończywszy nauki w gimnazyjum gubernijalném ołonieckiém w Petrozawodzku, a potém w **2** korpusie kadetów, w r. **1827** wszedł jako chorąży do gwardyi. Odbył kampaniję polską r. **1830** i **1831**, po której ukończeniu, przeszedł w służbę cywilną, do sekretnej kancellaryi ministra skarbu. Poezyje Benedyktowa wydane r. **1835**, zwróciły na niego przychylną uwagę publiczności, podsycaną następnemi jego utworami, drukowanemi w noworocznikach i pismach peryjodycznych, głównie zaś w dzienniku: *Biblijoteka dla cztenija*. Te razem zebrane, i pomnożone nowemi, zapełniły drugi tom jego poezyj, wydany r. **1838**. Z każdym rokiem imię Benedyktowa, pięknemi utworami, coraz większego nabierało rozgłosu. Jego wiersz: *Rok* **1857**, wybornie przełożył na polski K. Szlagier (*Teka Wileńska Nr.* **2**).

Benedyktyni. Życie zakonne upowszechniło się na Zachodzie daleko wcześniej przed nastaniem zakonu świętego Benedykta czyli Benedyktynów. Kiedy

ś. Atanazy, arcybiskup alexandryjski, przybył do Rzymu, r. 340, miał w swém towarzystwie dwóch mnichów egipskich, Ammona i Izydora, którzy zdumionemu Zachodowi objawili tajemnice żywota zakonnego. Wielki doktor Kościoła, wygnany do Gallii, natchnął tu dusze wybrane zamiłowaniem życia samotnego, zwłaszcza swoją historyją ś. Antoniego, patryjarchy mnichów. Obraz czystych i surowych obyczajów tego ascetyzmu, właściwego Wschodowi, wzbudził wszędzie, gdziekolwiek usłyszano o nim na Zachodzie, żądzę naśladowania. Ś. Ambroży i ś. Hieronim zachęcali do niego; ś. Marcin, biskup turoneński (Tours), wprowadził monachizm do północnej, a Kassyjan do południowej Gallii. Dwa tysiące mnichów, znajdowało się już w r. 400 na pogrzebie ś. Marcina. Ś. Nicetas zbudował około tegoż czasu klasztor w Dacyi, dla utwierdzenia nowych chrześcijan w wierze cnotliwemi przykładami jego zakonników. W Austryi i Bawaryi, w połowie V wieku, staraniem ś. Seweryna, wzniosło się wzdłuż Dunaju, kilka klasztorów, a w Irlandyi monachizm szybkie czynił postępy. Życie zakonne upowszechniało się przeto coraz więcej na Zachodzie. Wszelako wprowadzenie instytucyi tak nowej i tak poważnej, nie odbyło się bez licznych zmian; ostrość bowiem klimatu i charakter ludów, wymagały złagodzenia reguły, a ztąd wynikło, że zakonnicy, pod prawem więcej pobłażającém, zaczęli postępować samowolnie i mniej surowo. Ta przyczyna, tudzież niezawisłość w jakiej znajdowały się jedne klasztory względem drugich, pociągnęły za sobą upadek życia zakonnego, zwłaszcza podczas najazdów barbarzyńskich, i okazała się wkrótce potrzeba nowej reguły, dla wskrzeszenia podupadłego życia zakonnego. Do rozwiązania tego ciężkiego zagadnienia, Opatrzność powołała *ś. Benedykta z Nursyi* (ob.). Wielki ten sługa Boży, spotwarzony przez kapłana Florencyjusza, opuściwszy swoich zakonników w Valeria, udał się r. 529 na górę Kassynu, i zgromadzonym koło siebie pustelnikom dał regułę, która ułożona z wielką znajomością natury człowieka, łączy słodycz i pobłażanie z surowością, a obejmuje zarazem wzniosłe przepisy moralności i doskonały wykład cnót rozmaitych. Podług tej reguły, opat, pamiętając zawsze o znaczeniu tytułu swojego, powinien czuwać pilnie nad zbawieniem podwładnych, uczyć ich przykładem własnym i kierować troskliwie każdym członkiem swojego zgromadzenia, według jego przymiotów i zdolności osobistych. W sprawach ważnych, opat zasięgać powinien rady swoich braci; wszelako służy mu prawo tak czynić, jak uzna za najlepsze. Podwładni winni widzieć w nim namiestnika Jezusa Chrystusa i okazywać mu nieograniczone posłuszeństwo. Roztropne użycie słowa, a najczęściej milczenie jest im zalecane; pokora, na 12 stopni podzielona, zdobić powinna ich postępowanie. Oceniając trafnie jednostajność życia klasztornego i jego niebezpieczeństwa, mądry prawodawca zalecał uczniom swoim, zatrudnienia ciągłe, ale urozmaicone: pracę ręczną, czytanie, naukę młodzieży, oprócz zwykłych godzin kanonicznych, ściśle określonych, które winny swój początek dosłownemu zastosowaniu słów psalmu 118 (w. 164): „Siedmkroć przez dzień chwałęm tobie dawał." *(Septies in die laudem dixi tibi)*. Próba postulantów trwała rok jeden, potém następował nowicyjat pięcioletni, w ciągu którego wielokrotnie przedstawiano nowicyjuszom trudności ich powołania. Po skończonym nowicyjacie, nowy zakonnik wykonywał śluby uroczyste, obejmujące w sobie potrójną obietnicę: stałego zamieszkania w klasztorze *(stabilitas loci)*; zrzeczenia się wszelkiej własności czyli zachowania ubóstwa i czystości *(vota paupertatis et castitatis)*; nieograniczonego posłuszeństwa przełożonym *(obedientia)*. Każdy klasztor mieć powinien biblijotekę, z której rękopisma rozdzielano między zakonników do czytania w czasie postu. Każdy zakonnik

miał dane sobie ołówek albo gryfel (*graphium*) i tabliczkę. Zgromadzenie przyjmowało młodych chłopców na naukę; opłata ztąd wpływająca była własnością klasztoru. Ubiór zmieniał się stosownie do miejscowości i klimatu, a szczegółowy jego przepis pozostawiono każdemu opatowi; wszelako zwykle noszono habit z kapturem (*cucullą*) i szkaplerz podwójny. Pozwolone nawet były niektóre przyjemności, w surowych oczach mogące wydawać się zbytecznemi, np. umiarkowane używanie wina. Zakonnicy jadali wszyscy razem w refektarzu, zachowując milczenie i sypiali razem w dormitarzu. Niepoprawnych wyłączano ze zgromadzenia. Własność prywatna ostro zakazana; opieka nad chorymi, tudzież dziećmi powierzonemi klasztorowi, najmocniej zalecana. Po komplecie następowało milczenie (*silentium*); i tylko pozwolenie opata, lub obowiązki gościnności przerywać je mogły. Dla braciszków laików, szczególne przepisy były wydane. Reguła ta była nazywana świętą, i rzeczywiście trudno by znaleść godzącą umiejętniej łagodność z surowością. Wychowywanie dzieci przez zgromadzenie (*filios suos dare nutriendo Deo*), stało się zarodem szkół klasztornych, które się z czasem tyle wsławiły. Pomimo swojej doskonałości i łatwości zastosowania, reguła ś. Benedykta nie była od razu dobrze przyjętą. Zachód tak bardzo był w one czasy przygłuszony wrzawą wojenną, że ojcowski głos ś. Benedykta, nie mógł bydź dosłyszany. Przytém we Francyi i Niemczech, powznosiły się liczne klasztory, podług innych reguł, np. ś. Kolumbana. W Hiszpanii, dokąd życie zakonne przeniesioném zostało z Afryki, w r. 370, trzymano się do VIII wieku reguł ś. Izydora, arcybiskupa Sewilli i ś. Fruktuoza, arcybiskupa Bragi. Góra Kassynu wcześnie też pomyślała o rozkrzewianiu swojej reguły. Placyd syn Tertullusa, senatora rzymskiego, jeden z pierwszych uczniów ś. Benedykta, założył r. 534 w Messynie, w Sycylii, klasztor tej reguły. Inny uczeń ś. Benedykta ś. Maurus albo Maur, na prośbę biskupa Mans, przybył do Francyi, r. 543. Nie zastawszy przy życiu tego pasterza, gdy jego następca nie chciał wprowadzać w wykonanie planów poprzednika, ś. Maurus założył w Glanfeuil, w andegaweńskiém (Anjou), który uposażony przez Teodeberta, króla Austrazyi, wsławił się później i był matką licznych klasztorów. Papież Grzegorz Wielki, usilnie starał się o rozkrzewienie zakonu Benedyktynów, w rozmaitych prowincyjach Kościoła Zachodniego. Pelagijusz II papież, wynagrodził upadek góry Kassynu, złupionej przez Longobardów r. 580, łaskawém przyjęciem Benedyktynów w Rzymie. Przełożony ich ś. Augustyn, z 40 towarzyszami, udał się na opowiadanie słowa Bożego Anglo-Saxonom (r. 597). Po rozszerzeniu się tego zakonu w Anglii i Irlandyi, klasztory, które trzymały się dotąd reguły ś. Kassyjana, przyjęły regułę ś. Benedykta. Podobnież w r. 692, wraz ze ś. Willibrodem weszła ona, pospołu z wiarą chrześcijańską, pomiędzy Fryzów. Rozleglejszy jeszcze był zakres działania Benedyktynów, kiedy ś. Bonifacy, czyli Winfryd, wielki apostoł Niemiec, opowiadać zaczął ewangeliję we Fryzyi, Turyngii, Hessyi i Bawaryi i zakładał klasztory w krajach nowo nawróconych: Ohrdruft, Frizlar, Amöneburg, Bischofsheim, a nadewszystko klasztor w Fuldzie, zkąd wyszło tylu świętych i uczonych mężów, winny swój początek ś. Bonifacemu. Odtąd Benedyktyni, stali się prawdziwymi posłańcami wiary do krajów, gdzie jeszcze promień ewangelii nie przeniknął, i wraz z nową wiarą wprowadzali cywilizacyję. Praca ręczna, regułą ich nakazana, szczególniej była pożyteczną przy ich missyjach, a istotném dobrodziejstwém dla Niemiec. Klasztory dały początek całym miastom, jak Eichstädt, Frizlar, Fulda. W samych klasztorach, ze wzrostem cywilizacyi, wracało zamiłowanie nauk zaniedbanych. Pozwolone regułą czytanie Pisma święte-

go i Ojców Kościoła obudziło w zakonnikach smak do nauki; wzięli się także oni do zgłębiania pisarzy świeckich i głównie Benedyktynom winniśmy, zachowanie szacownych szczątków klassycznej literatury starożytnej. Wkrótce klasztory stały się jedynym przytułkiem nauk i ogniskiem, z którego rozszerzały się na zewnątrz oświecenie i cywilizacyja. Wychowanie i ćwiczenie postulantów, kształcenie nowicyjuszów, dały uczuć potrzebę metod nauczania, i ztąd powstały sławne szkoły klasztorne, w których uczono razem zakonników i tych, którzy nie mieli powołania do tego stanu. Niektóre z takich szkół tyle się wsławiły, że Karol Wielki nakazał, aby przy każdym klasztorze i katedrze, znajdowały się szkoły (*Capitulare de scholis per singula episcopia et monasteria instituendis*, u Waltera II, 62). Z nich oczywiście powstały później uniwersytety, i im nadewszystko zakon ś. Benedykta winien swoje poważanie, znaczenie i bogactwa. Już w VII wieku istniało wiele znakomitych szkół klasztornych. Z czasem rozszerzył się w nich zakres wykładanych umiejętności, i od samych początków przechodziły do coraz wyższych stopni. Matematyka, muzyka, poetyka, retoryka i język łaciński, szczególniej były w nich uprawiane; język grecki, hebrajski, nawet arabski, zaajdował tu także zwolenników. Z klasztorów benedyktyńskich wychodziła znaczna liczba światłych duchownych, oraz biskupów. Szacunek dla ich zakładów, wywoływał szczodre fundacyje i nadania. Tym sposobem Benedyktyni ponabywali prawa własności ziemskiej i mieli pod sobą wielką liczbę lenników i poddanych. Ale wraz z bogactwami wciskać się zaczął do klasztorów duch światowy; mnogie przywileje uzyskane w Rzymie, wyrodziły się w nadużycia; wyłączenia wielu klasztorów z pod juryzdykcyi biskupiej (z początku wyłączenia cząstkowe, *exemptio partialis*, a później całkowite, *exemptio totalis*, z prawami dyjecezalnemi), szkodliwy wpływ wywierały na karność zakonną, ilekroć zasiadali na stolicy apostolskiej mniej energiczni i czujni papieże. Inne nadużycie, wbrew przeciwne regule ś. Benedykta, szkodliwe karności i duchowi tej instytucyi, w ciągu wieku VIII wcisnęło się do Francyi. Klasztory zaczęto uważać za kommandoryje, które rozdawano osobom noszącym tytuł opata, ale nie mającym żadnego stosunku z klasztorem, prócz pobierania dochodów. Wszelki dozór wtedy stał się niepodobnym, i drzwi otworzyły się na oścież przed wszelkiemi nadużyciami. Kościół występował energicznie przeciw tym zgubnym zboczeniom od reguły pierwotnej. Sobór w Chalons sur Saône 813, przypomniał zakonnikom aby stosowali się do karności swojej reguły; a sobór turoneński, w tymże roku, postanowił że opaci powinni prowadzić żywot klasztorny i nosić suknie zakonne. Sobór w Rheims, zaleca klauzurę; moguncki nakazuje czuwać nad poprawą zakonników. Obecni przytém opaci, przyrzekli przestrzegać zachowania reguły, o ile wzgląd na ułomności ludzkie pozwoli. Wśród takich okoliczności, wystąpił wreszcie jako reformator swojego zakonu *Benedykt z Aniane* (ob.). Znakomity równie urodzeniem, jak pobożnością, założył klasztor w dobrach swoich, nad rzeką Aniane, w Langwedocyi r. 780, i skłonił 360 zakonników do ścisłego zachowywania reguły; niektórych z nich wyprawił do innych klasztorów, dla przywrócenia karności, z wielkiém zadowoleniem Karola Wielkiego i Ludwika Dobrodusznego, władzą swoją wspierających potrzebne reformy. Benedykt z Aniane, otrzymał pierwszeństwo przed wszystkimi opatami, obecnymi na soborze akwizgrańskim, r. 817, i wyjednał tu znaczne ulepszenia statutów zakonu. Wyjaśniona i uzupełniona przez niego reguła Benedyktynów, składa się z 72 lub 80 artykułów. Karol Wielki, wyprawił wizytatorów do klasztorów swego państwa, aby czuwali nad wykonaniem nowych ustaw, a ś. Benedykta mianował generalnym prze-

łożonym wszystkich klasztorów. Od tej zwłaszcza reformy zakon Benedyktynów okazał największe posługi, przebudził żywot chrześcijański, podźwignął obyczaje, wskrzesił nauki i literaturę. Nieszczęściem ta reforma drugiego Benedykta, nie wszędzie się rozszerzyła, lub upadła znowu, niedługo po jego śmierci (r. 821). Reforma stanu zakonnego stała się więc jednym z najważniejszych przedmiotów, któremi zajmowały się sobory po zgonie ś. Benedykta z Aniane. Nadewszystko opaci świeccy, szkodliwy wpływ wywierali na tę instytucyję. Sobór rzymski r. 827 postanowił aby nie wybierano świeckich; ale uchwała ta często była gwałcona, i klasztory napróżno usiłowały wyłamać się z pod ucisku tych nie duchownych opatów. Nadto, w IX wieku opactwa zostały obowiązane do służby wojennej, i trzeba było szczególnych przywilejów na uwolnienie ich od tego i zamiany tej powinności na opłaty pieniężne. Powoli, nieszczęścia wszelkiego rodzaju przykładać się zaczęły do upadku zakonu Benedyktynów. Skutkiem zapasów stronnictw w monarchii Franków, najazdów Normandów od zachodu, a Węgrów od wschodu, klasztory były rabowane, zakonnicy wyganiani, a gdy mogli wracać do nich, przynosili z sobą zepsucie światowe. Po barbarzyńcach, najniebezpieczniejszy nieprzyjaciel żywota zakonnego, bogactwa, wywierały okropne spustoszenie; opłakany jest opis takiego żywota, podany przez sobory w Metz i Trosly (909 r.), a Piotr Venerabilis, patrząc na te nieszczęśliwe czasy, mógł napisać: „W całej Europie, mnicha rozróżniają tylko po sukni i tonsurze." Wszelako zapominać nie należy, że śród powszechnego upadku były zawsze klasztory, odznaczające się porządkiem i karnością, i wielka ich liczba ze szczerą gorliwością, przyjmowała ulepszające reformy. Dotąd każdy klasztor Benedyktynów składał pojedynczą rodzinę, która mogła samowolnie zmieniać lub obostrzać swoją regułę. Teraz pozawiązywały się kongregacyje, którym klasztor główny, zakładając inne, przepisywał regułę i czuwał nad jej wykonaniem. To się przyczyniło do utrzymania karności, i tym sposobem powstały we Francyi, kongregacyja w *Cluny* (ob.), we Włoszech zakon *Kamedułów* (ob.), r. 1018, w Toskanii kongregacyja *Valombrosa* (ob.), r. 1038, a w Niemczech kongregacyja w *Hirsau* (ob.), r. 1069, założona na wzór klunijackiej. Wzniosło się także wiele innych klasztorów mniejszego znaczenia; nawet powstały z łona Benedyktynów nowe zakony, jako to: *Grammonta* (ob.), r. 1073, chociaż zachodzi wątpliwość czy ten zakon jest gałęzią ś. Benedykta, czy też ś. Augustyna; zakony *Cystersów* (ob.) r. 1119, *Fontevrault*, *Guilbertynów*, *Humilijatów*, *Celestynów*, *Feuillantów*, *Trappistów* (ob. te wyrazy). Wszystkie te gałęzie wielkiego drzewa, zaszczepionego przez ś. Benedykta w łonie Kościoła, stały się powodem zapomnienia o głównym szczepie, z którego wzięły początek. Wiele zakonów pochodzących od niego, uorganizowało się w sposób tak odmienny, przyjęło zwyczaje różne i ubiór nowy, że zdawało się iż się zaparły swego pochodzenia (jak np. *Cystersi* i *Kartuzi*), gdy tymczasem *starzy Benedyktyni* (a pod tém nazwiskiem rozumiemy wszystkich, którzy nie przyjęli reformy i nie przyłączyli się do żadnej szczególnej kongregacyi), posiadając ogromne bogactwa, prowadzili życie światowe, a w braciszkach łaikach, których liczba powiększała się niezmiernie, widzieli tylko swoich służących. Wszelako ci pierwotni Benedyktyni zachowali sławę naukową, która zgadzała się z ich wykształceniem światowém, a znajdowała łatwą i obfitą pomoc w bogatych ich biblijotekach. Stanowią one jednę z największych zalet Benedyktynów i są przekonywającym dowodem ich działalności naukowej. Już w VII wieku Benedykt przezwany Biskupem, opat w Weremouth, w Anglii, ilekroć powracał z Rzymu, a był tam pięć razy, przywoził z sobą wielki zapas książek,

zebranych we Francyi i we Włoszech. Większa część klasztorów Benedyktynów posiadała biblijoteki i archiwa; z gorliwością, odznaczającą ich we wszystkich wiekach, zajmowali się oni wychowaniem i nauczaniem, wprawdzie już nie prostego ludu, jak w początkach, ale głównie synów klass wyższych, i zachowywali tym sposobem, pomimo swej letargiczności, iskierkę życia, która przy najmniejszém usiłowaniu reformy, rozpłomieniała się i stawała się ogniskiem nowej gorliwości o karność zakonną. Tak ś. Jan Tolomei (Ptolemeus), założył we Włoszech kongregacyję Najświętszej Panny z Góry Oliwnej (*de Monte Oliveto*). Jan, przezwany później Bernardem, urodził się r. **1272**, w Syennie, z wielkiém powodzeniem wykładał filozofiję; ale straciwszy wzrok od zbytku pracy, przypisał swoje uleczenie opiece N. Panny, i przez wdzięczność poświęcił się wyłącznie jej czci. Pierwszy raz po powrocie do zdrowia zasiadłszy na katedrze filozofii, zamiast wykładu naukowego, którego oczekiwali liczni słuchacze, miał mowę o wzgardzie świata i szczęśliwości wiekuistej, tak rozrzewniającą, że dwaj obecni senatorowie Patricio Patrici i Ambrosio Piccolomini, wyrzekli się świata i razem z Janem udali się na samotną górę, o mil **15** od Syenny (r. **1313**). Ćwiczyli się tu w doskonałości chrześcijańskiej, a wkrótce mnóstwo młodych ludzi zbiegło się do nich. Papież Jan XXII, radził założycielowi nowego zakonu przyjąć regułę już zatwierdzoną, i Jan wybrał regułę ś. Benedykta. Gwido, arcybiskup Arezzo, zatwierdził r. **1319** statuta, które Jan przydał, i nadał jego klasztorowi imię Góry Oliwnej (*Monte Oliveto*), które nosił i sam zakon, wyłącznie czci Matki Boskiej poświęcony. W r. **1320** zakonnicy wybrali superjorem klasztoru i generałem zakonu Jana Tolomei, ale nie przyjął tej godności. Patrici został pierwszym generałem; jego następcami byli Piccolomini i Symon de Thure. Przy czwartym wyborze (r. **1322**), Tolomei musiał uledz prośbom braci i przyjął godność generała, którą piastował do roku **1348**. Wtedy padł ofiarą miłości bliźniego, wraz z wielą spółbraci, posługując chorym dotkniętym morową zarazą. Kościół zaliczył go w poczet świętych. Nowy zakon odznaczył się surowém i umartwioném życiem swoich członków. Powznosiły się klasztory tej reguły w Syennie, Arezzo, Florencyi (r. **1334**), Camprena, Volteria (r. **1339**), San-Geminiano, Eugubio, Foligni i t. d. Papieże Jan XXII i Klemens VI zatwierdzili nową instytucyję. Generał, był wybierany z początku na rok jeden, później na trzy, a od r. **1570** na **4** lata. W stanie kwitnącym, zakon ten liczył **80** klasztorów, podzielonych na sześć prowincyj. Przełożeni noszą tytuł opatów i wybierani są, równie jak wizytatorowie na trzy lata. Generał, w ciągu swego urzędowania, obowiązany jest zwiedzić wszystkie klasztory. Zakon ten wydał wielu świętych i biskupów. Zakonnicy obowiązani każdego tygodnia odbywać konferencyje i roztrząsać na nich kwestyje teologiczne. Niektóre z tych klasztorów zasłużyły się naukom, założeniem katedr literatury, filozofii i teologii. Ubiór zakonników taki jaki Benedyktynów, ale koloru białego. Oliwetanie mają dzisiaj tylko **4** klasztory: naczelny, Monte-Oliveto, świętej Franciszki w Rzymie, pod Genuą i pod Palermo. W **1582** roku papież Grzegorz XIII, połączył z Oliwetanami zakon Bożego Ciała, założony r. **1328** przez księdza świeckiego Andrzeja a Paolo, z Assyżu, z upoważnienia biskupa Nocera, w Umbryi, podług reguły ś. Benedykta i obserwancyi Cystersów, na cześć Jezusa Chrystusa obecnego w przenajświętszym Sakramencie; zatwierdzony i uposażony przywilejami Cystersów, przez papieżów Gregorza XI (r. **1377**) i Bonifacego IX (r. **1393**). Liczył piętnaście klasztorów, z których głównym był, od r. **1397**, tak nazwany *Sancta Maria in campis*, pod Foligni; ale w r. **1582** liczba tych klasztorów bardzo się zmniejszyła; z tego

powodu Grzegorz XIII, na prośbę ich generała Jana Chrzciciela de Vallati, połączył ten zakon z Oliwetanami. Jeżeli w wieku XIII, kwitnące zreformowane odrośle zakonu ś. Benedykta, przyćmione zostały przez zakony żebrzące czyli jałmużnicze; nie należy dziwić się, że Benedyktyni, właściwie tak nazwani, coraz więcej ustępować zaczynali z widowni świata. Zakon ten rozszerzywszy się po całém chrześcijaństwie, posiadał ogromne bogactwa, i w wielu miejscach, jego przełożeni przyszli do książęcego znaczenia i potęgi; ale przez to coraz więcej odstrychał się od ludu i żył tylko sławą przeszłości. Bogate fundacyje Benedyktynów, stawały się przytułkiem dla młodszych synów wielkich panów, i powoli zapełniły się ludźmi, którzy nawykłszy do życia rozpustnego, nic nie umiejąc i nie chcąc uczyć się niczego, lubili tylko robić zręcznie bronią, chować psy i sokoły, polować, a silni opieką możnych krewnych, nie myśleli bynajmniej, pomimo uroczystych ślubów, zmieniać rodzaju życia, które prowadzili w ojcowskich zamkach, gdzie ich młodość upłynęła. Rzym surowo i energicznie występował przeciw tym nadużyciom; bulle Klemensa V (r. 1311), zwana *Clementina* i Benedykta XII (r. 1336), zwana *Benedictina*, obejmują dzielne środki przeciw takim zgorszeniom. Nakazują wizytatorom i kapitułom prowincyjonalnym, zająć się przywróceniem reguły i ścisłém jej wykonaniem, powściągnąć zbytki i marnotrawstwa dóbr klasztornych, zapobiedz wzmagającej się ciemnocie powołaniem zdolnych nauczycieli, obostrzyć samowolność opatów i t. d. Z bulli benedyktyńskiej widzimy, że zakon w owej epoce dzielił się na trzydzieści sześć prowincyj; niektóre z nich obejmowały całe królestwa, jak np. Angliję, Szwecyję, Sycyliję, Polskę. Ale to zbyt wielkie rozszerzenie się zakonu, było właśnie przeszkodą postępom reformy, którą wszakże dobra wola i gorliwość wielu opatów, zaprowadziły w niejednym klasztorze. Lanfranc, naprzykład, założył w Anglii nową kongregacyję, która wyświadczyła wielkie posługi, i w r. 1335 przyjęła surowszy tryb życia i nowe ćwiczenia pobożności. Inne klasztory, jako to: świętej Justyny w Padwie; na górze Kassynu (r. 1409); w Mölk, w Austryi (r. 1418); w Bursfeld, pod Getyngą (r. 1461), zreformowały się na lepsze. Wszystkie te reformy cząstkowe były przyczyną, że klasztory pojedyncze, które je przyjęły, stały się niejako obcemi jedne dla drugich. Mnóstwo nowych zakonów wzięło w tej epoce początek. Jeden z ważniejszych pod imieniem świętego Vanna i świętego Hidulfa, założył w klasztorze ś. Vanna (*monasterium Sancti Vitonis*) blisko Verdun, w Lotaryngii, Didier de la Cour (urodzony r. 1550, zmarły r. 1623), który potrafił naprawić zepsute obyczaje swoich spółbraci i przywrócić powagę i moc reguły ś. Benedykta. Klasztor ś. Hidulfa albo Moyen-Moutier, w górach Wozgijskich, przyłączył się do tej reformy, i tym sposobem te dwa klasztory weszły w ściślejszy z sobą związek, i zostały potwierdzone pod wyżej wskazaném nazwiskiem przez Klemensa VIII. Powoli wszystkie klasztory Benedyktynów w Lotaryngii i Alzacyi, i niektóre w Burgundyi, poszły za ich przykładem. Reforma Dom Didiera rozciągała się głównie do ascetyzmu; wszelako zakon ten posiadał znakomite szkoły, z których wyszli słynni pisarze, jak Calmet, Ceillier i t. d. Najważniejszą atoli z kongregacyj późniejszych benedyktyńskich, była kongregacyja *świętego Maura* (ob.). Sekularyzacyja głęboko dosięgła cały zakon Benedyktynów, który w ciągu sześciu przeszło wieków ocieniał Zachód mnogiemi swemi konary, a w najświetniejszym swoim stanie, liczył 37,000 klasztorów, dostarczył kościołowi 24 papieżów i przeszło 50,000 świętych. W naszych nawet czasach zakon Benedyktynów, liczy nie mało klasztorów i około 1,600 zakonników. Główny ich klasztor i stolica naczelnego zwierzchnika, znajduje się na górze

Kassynu. Reskryptem królewskim z dnia 20 Grudnia 1834 r. zakon Benedyktynów wprowadzony został na nowo do Bawaryi. Pod regułą ś. Benedykta, od 1110 do 1572 uformowało się 18 osobnych rycerskich zakonów, z których kilku pamiątka pozostaje w orderach, przez monarchów rozdawanych. Miały one pierwotnie za cel, odzyskanie ziemi Świętej z pod jarzma mahometanów, wypędzenie Maurów z Hiszpanii, a także wykupywanie chrześcijan z niewoli niewiernych. Były to zakony: 1) Templaryjuszów; 2) świętego Zbawiciela czyli Salwatora; 3) Kawalerów Awizyjeńskich czyli Avis; 4) Kalatrawy; 5) Mieczowych; 6) ś. Julijana da Pereira; 7) Góry radości; 8) ś. Jerzego z Alfamy; 9) ś. Michała czyli de Ala; 10) Alkantary; 11) N. Maryi od wykupu niewolników; 12) Góry Francuzkiej; 13) Truxillo; 14) Montezyjeńskich; 15) Kawalerów Jezusa Chrystusa; 16) ś. Stefana; 17) śś. Maurycego i Łazarza; 18) ś. Bernarda: wiadomość o tych zakonach znajduje się pod właściwemi artykułami. Benedyktyni we mszy trzymają się obrządku rzymskiego, od którego ich brewijarz wielce się różni. Używają biretów na głowie podczas nabożeństwa w kościele, gdy drugich zakonów mnisi kapturami, według swych obrządkowych przepisów, głowy nakrywają. Pieczęć ogólna zakonu Benedyktynów, przez opatów i przełożonych klasztornych używana, jest krzyż podwójny, pod nazwą *Karawaki* ś Benedykta znany. Prócz tego każdy klasztor, pieczętuje się wyobrażeniem osoby stojącej ś. Benedykta lub innego świętego, patrona kościoła. Wiadomości o zakonie Benedyktynów i jego rozgałęzieniach, znaleść można w dziełach: Helyota, *Histoire des ordres monastiques, religieux et militaires,* Paryż 1734; Biedenfelda, *Ursprung, Aufleben etc. sämmtlicher Mönchs- und Kloster-frauen orden im Orient und Occident,* Wejmar 1837; *Abrégé de l'histoire de l'ordre de Saint-Benoit,* Paryż 1840.—**Benedyktyni w Polsce.** Bolesław Wielki czyli Chrobry, około r. 1010 założył klasztor dla Benedyktynów w Sieciechowie, uposażony przez hrabiego Sieciecha dwunastą wsiami. Podobno wprzód jeszcze, wzniesiony był sławny kościół świętego Krzyża i osadzony Benedyktynami, na Łysej Górze w Sandomierskiém, gdzie się znajdował ułamek drzewa krzyża Chrystusowego, ofiarowany Bolesławowi Wielkiemu przez Emeryka, królewicza węgierskiego. Fundował tenże król opactwo Benedyktynów na Tyńcu, sprowadziwszy ich z Klunijaku. Kazimierz I, zwany Mnichem, odbudował klasztor tyniecki; zaprowadził Benedyktynów na Szląsku, w Lubuszu nad Odrą, około r. 1044. Mieli oni także opactwo w Mogilnie, w gnieźnieńskiém, założone przez Bolesława Śmiałego r. 1065, osadzone zakonnikami już nie sprowadzanymi z Francyi, ale z Tyńca. Władysław Jagiełło r. 1402, zatwierdził wszystkie nadania książąt i królów polskich, dla klasztoru w Mogilnie. Starożytniejszém było opactwo w Płocku, fundowane około r. 1015, a przeniesione w 1781 do Pułtuska. Było także w Lubieniu. Opat tyniecki nazywał się *Abbas centum villarum,* i dobra jego wyrównywały udzielnemu księztwu. On i inni opaci polscy, idąc za gorszącym przykładem niemieckich, porobili się panami; mieli lenników ze stanu rycerskiego, sołtysów, *vasallos, scultetos et advocatos feudatorios,* chodzili z wielkim tych urzędników orszakiem. Tylko o wygody się ubiegając, stracili dawną wziętość z nauki, jak powiada ich dziejopis Szczygielski benedyktyn, oddali się próżnowaniu, nie byli ani wzorem cnót chrześcijańskich, ani już rozkrzewicielami światła w narodzie. Wszelako niegdyś zajmowali się pilnie przepisywaniem ksiąg, których znaczną liczbę posiadała biblijoteka na Tyńcu, pisanych literami złoconemi, ozdobnych minijaturami. Władysław Jagiełło i Jadwiga królowa, sprowadzili Benedyktynów słowiańskich z Pragi, którym w Krakowie na Kleparzu, na miejscu gdzie stał jeszcze za cza-

sów pogańskich kościół chrześcijański Świętego Krzyża, dla Morawian niegdyś zbudowany, nowy kościół Ś. Krzyża stawiać zaczęli i klasztor drewniany dla nich wznieśli. Kościół ten nigdy nie był dokończony, z powodu wczesnej śmierci Jadwigi; ale Benedyktyni słowiańscy, odprawiali tu nabożeństwo katolickie w języku słowiańskim, jeszcze w XV wieku (*Długosz*, lib. X, p. 126). Witold, wielki książe litewski, sprowadziwszy Benedyktynów z Tyńca, osadził w Starych Trokach r. 1410 na zamku Kiejstuta. Po przeniesieniu ztąd zakonników w r. 1842 do Horodyszcza i Nieświeża, kościół w Starych Trokach oddany duchowieństwu świeckiemu, jest dzisiaj parafijalnym. W Horodyszczu pod Pińskiem, na półwyspie pomiędzy jeziorami, fundował Benedyktynów, przy kościele ś. Anny, Karol Kopeć wojewoda trocki, r. 1659, a Stanisław Kieszkowski opat, wymurował tu klasztor z dochodów zakonnych. Pod Nieświeżem klasztor i kościół ś. Krzyża, fundowany przez księcia Radziwiłła r. 1673. Nadto mieli Benedyktyni na Litwie dwa probostwa, w Poszultuniu na Żmudzi do Starych Trok należące, i w Mińsku, należące do Nieświeża. Obecnie w królestwie Polskiém, Benedyktyni znajdują się w Pułtusku (kapłanów 14, kleryków 2, nowicyjuszów 3). Dzieje Benedyktynów w ogólności, a w szczególności polskich, opisane są w następujących dziełach: ks. Płockiego Wojciecha: *Błogosławieństwo zakonu ś. Benedykta Opata, wywodami jasnymi wsławione*, Kraków 1623; ks. Węgrzynkowica Jana: *Posag, to jest zbiór rzeczy kosztowniejszych i osób świętobliwszych zakonu ś. Benedykta*, obejmujący dzieje tegoż zakonu, Jarosław, 1623, we trzech częściach; ks. Szczygielskiego Stanisława: *Aquila Polono-Benedictina*, Kraków 1663; *Calendarium Benedictinum* tamże 1663; *Series et notitia Trocensium Abbatum Ordinis S. Benedicti*, tamże 1668; *Tinecia, seu historia monasterii Tinecensis Ordinis S. Benedicti* tamże 1668. Regułę ś. Benedykta, tłómaczył na język polski Sebastyjan Klonowicz (Kraków 1597 r.). Szczygielski treść tej reguły, w skróceniu łacińskiém, wydał pod tytułem: *Catechismus monasticus* (Kraków 1668). Wacław Ziółkowski Benedyktyn tyniecki, upoważniony od kapituły swego zakonu r. 1791, zebrał konstytucyje jego i wydał pod napisem: *Regula S. Benedicti cum declarationibus et constitutionibus* (Wilno 1792). *L. R.*

Benedyktynki, zakon żeński, reguły ś. Benedykta, który uważa jego siostrę świętą Scholastykę, za swoją fundatorkę i patronkę. Być może, że w klasztorach żeńskich, naprzykład w Poitiers, założonym r. 544, który uważany jest we Francyi za najdawniejszy Benedyktynek, trzymano się innych reguł, dopóki coraz większe upowszechnienie reguły ś. Benedykta w zakonach męzkich, nie skłoniło zakonnice do przyjęcia ustaw tego świętego fundatora. Tym sposobem bezwątpienia, wiele klasztorów żeńskich, wcześnie trzymać się zaczęło reguły ś. Benedykta, i już w pierwszej połowie VIII wieku, sobór narodowy niemiecki nakazał zakonnikom i zakonnicom, przyjąć regułę Benedyktynów. Mniej ścisłe jej zachowywanie i kolejne złagodzenia, skłoniły synod akwisgrański (r. 817), do wskrzeszenia karności jednostajnej i wykładu reguły. Duch wieku, który wcisnął się pomiędzy zakonników ś. Benedykta, wywarł także szkodliwy wpływ i na zakonnice. W niektórych klasztorach zachowywały regułę mniej surową; w innych nigdy nie jadły mięsa, wstawały w nocy na jutrznią, i ściśle pościły w pewnych epokach roku. Każdy ich klasztor trzymał się osobnych przepisów i odmiennego ubioru. Jedne nosiły suknię białą bez rokieta, inne białą ze szkaplerzem czarnym. Następnie przyjęły one reformy Benedyktynów, i obok prawie wszystkich odrośli tego zakonu, spotykamy Benedyktynki tejże obserwancyi. W ciągu wieków średnich, powznosiło się w Niemczech, Lotaryngii, Francyi,

Włoszech, Flandryi, wiele klasztorów Benedyktynek, do których przyjmowano panny szlachetnego rodu. Większa ich część opuściła regułę ś. Benedykta; zakonnice nie wykonywały już ślubów i żyły jak kanoniczki świeckie, mogąc opuszczać klasztor i wychodzić za mąż. Młode panny odbierały bardzo dobre wychowanie w takich klasztorach, nie mało późniejszych królowych i cesarzowych z nich wyszło. Wiele atoli klasztorów zachowało regułę ś. Benedykta, których przełożone czyli ksienie, pozaprowadzały reformy. Zakon podzielił się wreszcie na ścisłą i łagodniejszą obserwancyję. Antonina d'Orleans, córka Leonarda d'Orléans, księcia de Longueville, urodzona r. 1571, straciwszy ukochanego małżonka margrabiego de Belle-Ile w r. 1596, we trzy lata później wstąpiła do klasztoru Feuillantek, w Tuluzie, przeszła później do zgromadzenia Fontevrault. Czynny miała udział w reformie tego starożytnego opactwa. Założyła później klasztor Najświętszej Panny Kalwaryjskiej, w Poitiers, r. 1617, i wprowadziła do niego regułę ś. Benedykta, w całej ścisłości. Lecz gdy ksieni zgromadzenia Fontevrault nie zgadzała się na taki rozdział, Antonina d'Orleans umarła r. 1618, nie mogąc dokonać swojej fundacyi. Dopiero w następnym roku, opiekujący się nią kapucyn Józef le Clerc du Trembley, wyjednał niezależność klasztoru w Poitiers od Fontevrault i nadał mu regułę. Tę reformę przyjęły dwa klasztory, jeden w Paryżu, drugi w Angers, i papież Grzegorz XV podniósł nową fundacyję do stopnia zakonu, który wkrótce liczył już dwadzieścia klasztorów, pod zwierzchnictwem ksieni generalnej, której assystowało trzech przełożonych zakonnych, a w tej liczbie generał kongregacyi ś. Maura. Habit zakonnic był brunatny, szkaplerz czarny. W chórze nosiły płaszcz czarny, a od dnia 1 Maja do dnia Podwyższenia świętego Krzyża, chodziły boso. Wszystkie te klasztory poupadały w czasie rewolucyi francuzkiej. Dzisiaj we Francyi znajduje się kilkanaście klasztorów Benedyktynek; paryzki liczy około 50 zakonnic. Gałęzią Benedyktynek są *Sakramentki* (ob.), czyli zakonnice Nieustającej Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu, które trzymają się w części reguły ś. Benedykta. Przełożoną Benedyktynek w każdym klasztorze jest ksieni, przez biskupa poświęcona, z użyciem na znak swego urzędowania pastorału, jak u Benedyktynów opaci, i złotego krzyża na piersiach. Podlegały one, w pierwszych wiekach swego istnienia, bliższym, jak dogodniej wypadało, opatom benedyktyńskim; lecz później, ze względu iż niektóre ich klasztory zbyt były od Benedyktynów odległe, biskupom dyjecezalnym podlegać zaczęły. — **Benedyktynki w Polsce.** Pierwszy ich klasztor fundował w Staniątkach, w krakowskiém, r. 1240 Klemens z Ruszczy, herbu Gryff, kasztelan krakowski, dla jedynej swéj córki Wisenny, która wzgardziwszy światem, była tam pierwszą ksienią. Bolesław Wstydliwy potwierdził wszelkie uposażenia tego klasztoru, który zostawał pod juryzdykcyją i zarządem opata tynieckiego, a liczył po sto zakonnic. W r. 1650 z tego klasztoru utworzył się drugi w Krakowie. Z Chełmińskiego zaś w Prussiech, w r. 1274 przez Jana wielkiego mistrza Krzyżaków fundowanego, a później przez wielebną pannę Magdalenę Morteską na nowo z gruzów odbudowanego, i przez nią zreformowanego, powstało z czasem dziesięć klasztorów: w Toruniu, Żarnowie, Poznaniu, Sandomierzu, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Sierpcu, Łomży i Radomiu; a siedm w Litwie: w Wilnie, Kownie, Mińsku, Nieświeżu, Orszy, Krożach i Smoleńsku, zkąd przy końcu XVII wieku zakonnice przeniosły się pod miasto Słonim, z nazwiskiem Exulantek smoleńskich. Miały też wspaniały klasztor, jeszcze r. 1185 w Rydze erygowany, przetrwawszy tam nawet czas wzmagającej się reformy Marcina Lutra, aż do r. 1591, w którym król Stefan Batory zajął Rygę wojskiem zwy-

ciężkiém. Naówczas jedna już tylko była w nim zakonnica, ksieni Anna, bo wszystkie inne powymierały. Witając króla, odkryła mu i oddała starannie przez siebie przechowane kosztowności swego kościoła, wraz z skarbcem klasztornym. Po jej zgonie tenże klasztor z kościołem, jako wakujący, nadał król Jezuitom. *Reguła ś. Benedykta* dla Benedyktynek, z łacińskiego tłómaczona, i władzą Stolicy Apostolskiej przez księdza Wawrzyńca Gębickiego biskupa chełmińskiego r. 1605 potwierdzona, wyszła z druku w Krakowie r. 1606. Prócz obowiązków swoich i prac zakonnych, zatrudniały się panny Benedyktynki, w kraju naszym, z niemałą korzyścią, uczeniem panienek, częstokroć nie wymagając żadnej opłaty od uboższych. Z powodu zaś iż podczas najazdów Szwedów na Litwę, niemało zakonnic tego zgromadzenia, za religiję i cnotę śmierć męczeńską poniosło, zwłaszcza w Wilnie, Kownie i Nieświeżu: wszystkie litewskie Benedyktynki mają przywilej noszenia przyszytego krzyża z karmazynowego aksamitu nawierzchu zasłony, którą ich głowy przykryte, jako pamiątkę męczeństwa swych poprzedniczek. Obecnie w królestwie Polskiém znajdują się Benedyktynki: w Sierpcu (zakonnic 16), w Przasnyszu (z. 10), w Sandomierzu (z. 20), w Łomży (z. 10). *L. R.* — W Galicyi są Benedyktynki: 1) we Lwowie, z zakładem dla sierot i szkołą panieńską. Także we Lwowie Benedyktynki *obrządku ormijańskiego*, jedyny tego rodzaju zakon ormiańskich unitów. Kuropatnicki pisze o nim „że ta nacyja zacna w całym świecie ma ten jeden unji z Kościołem rzymskim klasztor, przeto unici z Armenii, Persyi, Turcyi, Grecyi wiele panien z bogatemi posagami rodzice i krewni tu przysyłali, ale też wiele familij szlacheckich polskich dam znajdują się w tym klasztorze.“ Dziś klasztor ten znacznie podupadł, Ormianek z Armenii, Persyi, Turcyi i Grecyi nie przysyłają na wychowanie, ani też panien szlacheckich tu nie mieszczą. Przy klasztorze znajduje się tylko tak zwana wyższa szkoła panieńska, publiczna, pod nadzorem rządu i podług rządowego planu urządzona, a zatém więcej niemiecka niż polska. W Przemyślu klasztor Benedyktynek założony w r. 1700 przez Stanisława Potockiego utrzymuje także konwikt i szkołę publiczną dla dziewcząt. *K. Wid.*

Beneficyjum, w prawie kościelném katolickiém, nazywa się dochód lub fundusz przywiązany do pewnego urzędu kościelnego, lub powinności jakiej duchownej, albo też dobra na utrzymanie wyższego i niższego duchowieństwa nadane. Nazwisko to pochodzi od dóbr, które cesarze rzymscy rozdawali wodzom i innym wojskowym, z warunkiem odbywania wypraw o własnym koszcie. Dobra nadane duchowieństwu, z przeznaczeniem dla pewnych dostojności lub czynności duchownych, zachowały toż nazwisko. Beneficyja są: *zakonne* i *świeckie*, pierwsze zakonnikom, drugie tylko duchowieństwu świeckiemu rozdawane; tak nazwane *Curata*, przywiązane wyłącznie do posług parafijalnych i pieczy nad duszami wiernych (*cura animarum*); *Simplicia*, bez tej wyłączności, jak np. prelatury i kanonije katedralne, których posiadacze pracują już w konsystorzu, już przy biskupach, już w naradach kapituły, już mają sobie poruczane wizyty kościołów i inne ważniejsze sprawy dyjecezyi. Nie ma zaś i bydź nie może w całym Kościele katolickim żadnego beneficyjum, lub stopnia duchownego, któreby do jakiej pracy i posługi, mniej więcej ważnej nie zobowiązywały, pod ciężkim za gnusność i bezczynność grzechem. Dzielą się także beneficyja na: wybieralne czyli *elekcyjne*, zależące od szafunku i wyboru kapituły albo zgromadzenia jakiego, za potwierdzeniem biskupa albo wyższej władzy krajowej; *kollacyjne*, które wprost sam biskup dyjecezalny rozdaje; *patronackie* albo *fundatorskie*, na które sami kollatorowie świeccy lub duchowni, mają wyłączne prawo prezentę do potwierdzenia biskupiego lub władzy wyda-

wać; *emerytalne,* przeznaczone wyłącznie dla zasłużonych, wiekiem lub niemocą przyciśnionych kapłanów; tak zwane *alternativa,* których nadawanie zależy kolejno, raz od biskupa, drugi raz od panującego; *reservata,* których nadanie zastrzeżone jest wyłącznie do decyzyi papieża. Każde beneficyjum nie inaczej może się otrzymywać, pod zupełną całego aktu nieważnością, tylko z najściślejszém zachowaniem przepisów kanonicznych. Wreszcie gdy według świętych kanonów, duchowni bynajmniej nie są bezwarunkowymi panami ani właścicielami funduszów i beneficyjów kościelnych, które posiadają; lecz tylko tymczasowymi ich posiadaczami i szafarzami, do ścisłego rachunku przed Bogiem obowiązanymi: nie mają przeto prawa swoich dochodów marnotrawić, a tém bardziej na co szkodliwego obracać, ale coby z nich od skromnego utrzymania się pozostało, na dobre uczynki i wspieranie biednych, lub wychowanie nieszczęśliwych sierot używać powinni.

Beneficyjum juris. Jest to rodzaj przepisu prawa z uczucia słuszności, w ocenieniu stosunków ludzkich prawnych, przez prawodawcę w prawie cywilném postanowiony, i dlą tego dobrodziejstwem prawa nazwany. Główniejsze tego rodzaju przepisy i częstszego użytku są następujące: 1) Dobrodziejstwo namysłu (*jus deliberandi*) przez pretora u Rzymian udzielane, z oznaczeniem czasu (terminu) temu, kto się domaga spadku, aby w tym przeciągu czasu mógł się przekonać o jakości spadku, i czyli takowy przyjąć lub się zrzec ma. 2) Dobrodziejstwo inwentarza, czyli spisu w formie legalnej całego majątku spadkowego, od cesarza Justynijana ustanowione, celem iżby po należytém tegoż majątku spisaniu, czyli zinwentaryzowaniu, domagający się spadku nie był obowiązany do płacenia długów spadkowych, tylko do ilości tymże spisem wykrytego czystego spadku. 3) Dobrodziejstwo rozdziału (*beneficium divisionis*), postanowieniem cesarza Adryjana (*epistola*), dozwolone współręczycielowi, aby się niém zasłonić mógł od zapłaty całkowitej, poręczonej przez siebie wierzytelności i zmusił wierzyciela aby od innych współręczycieli w czasie zaniesionego przez niego żądania wypłacalnych, domagał się części wierzytelności od nich, stosunkowo sobie przypadającej. 4) Dobrodziejstwo porządku czyli roztrząsania (*beneficium ordinis sive excussionis*), od cesarza Justynijana udzielone, skutkiem którego, zapozwany wprzód nim główny dłużnik o zapłatę ręczyciel, domagać się może od wierzyciela, aby wprzód żądanie swe skierował do tegoż głównego dłużnika, jego majątek przetrząsł i z niego satysfakcyją swą otrzymał; w razie dopiero bezskutecznego przejścia tej drogi, służyć mu może prawo poszukiwania swej należytości na ręczycielu. 5) Dobrodziejstwo ustąpienia praw i powództwa (*beneficium cedendarum actionum*); zasłaniać się nim może współręczyciel od zapłaty aż do czasu, dopókąd nie będzie sobie miał ustąpionych praw i powództwa, przez wierzyciela przeciwko innym współręczycielom i dłużnikowi głównemu temuż wierzycielowi służących. Przepisy te pod nazwą dobrodziejstw, weszły również do zbioru praw cywilnych dzisiejszych prawodawstw; mieszczą się w Kodexie cywilnym francuzkim Napoleona, a tém samém i w kraju naszym mają swoje zastósowanie. W litewskiém prawie *Beneficium juris,* znaczyło: że senator lub poseł w czasie swego urzędowania, skoro był wezwany do stawienia się osobiście przed sądem, mógł żądać odroczenia terminu; jednakże senator winien był złożyć się świadectwem od marszałka wielkiego litewskiego, a poseł od marszałka izby poselskiej. Niekiedy sąd i nie urzędnikom ze słusznych powodów udzielał tego dobrodziejstwa.

J. Ch. S

Benefis (z łacińskiego: *beneficium*), tak nazywa się przedstawienie teatralne lub ine publiczne, którego dochód nie spływa na korzyść dyrekcyi lub przedsię-

biorców, ale jednego z członków towarzystwa zostającego pod ich zarządem. Najczęściej benefis bywa nagrodą zasługi osób występujących na scenie; niekiedy nawet stanowi część ich uposażenia i zwykle podczas przedstawień benefisowych abonament (ob.) zawiesza się, a bilety bezpłatne są nieważne. Na scenie warszawskiej od 1831 r. benefisa zupełnie wyszły z użycia.

Beneke (Fryderyk Edward), professor filozofii w Berlinie, urodzony tamże 1798 r.; uniwersytet kończył w Halli i w Berlinie. Zajmując się głównie studyjowaniem filozofów angielskich, wypadki prac swoich złożył w dwóch znakomitych dziełach: *Erfahrungsselenlehre, als Grundlage alles Wissens* (Berlin, 1820) i *Erkenntnisslehre nah dem Bewusstsein der reinen Vernunft* (Jena, 1820). Jako przeciwnik Hegla, mając sobie w 1824 r. przez ministra Altensteina wzbronione prelekcyje w Berlinie, udał się do Gettyngi, zkąd dopiero w 1833 r., po śmierci Hegla, powołanym został na professora uniwersytetu berlińskiego. Podług Beneke'go prawdziwa istota filozofii polega jedynie na bezstronném i ścisłém ocenianiu faktów własnej świadomości ludzkiej; nie jest to więc właściwa spekulacyja filozoficzna i psychologija spekulatywna lub filozofija natury, której owszem zawziętym jest przeciwnikiem, ale raczej psychologija empiryczna, oparta na metodzie rozpoczętej przez Bakona a Verulam (ob.). Z licznych jego pism, oprócz przytoczonych powyżej, wymieniamy tu jeszcze: *Psychologische Skizzen* (2 tomy; Gettynga, 1825—27); *Lehrbuch der Psychologie als Naturwissenschaft* (Berlin, 1833); *Erziehung und Unterrichtslehre* (1835); *System der Metaphysik und der Religionsphilosophie, aus den natürlichen Grundverhältnissen des menschlichen Geistes abgeleitet* (Berlin, 1840); *System der Logik, als Kunstlehre des Denkens* (2 tomy; Berlin, 1842) i *Pragmatische Psychologie, oder Seelenlehre in der Anwendung auf das Leben* (2 tomy; Berlin, 1850). Zasady psychologiczne Beneke'go rozpowszechniły się głównie między ludźmi praktycznymi, zwłaszcza pedagogami; wykład jego odznacza się chwalebną jasnością.

Beneszów (po niemiecku: *Beneschau*), miasto na drodze z Pragi do Linzu, w Czechach, w obwodzie Taborskim. Jest stolicą powiatu i ma 2,400 ludności.— **Beneszów** (po niemiecku: *Bensen*), miasteczko w obwodzie litomierzyckim (*Leitmeritz*) w Czechach, stolica powiatu, z zamkiem i 1,500 ludności.

Benetnasz albo **Alhaid**, gwiazda drugiej wielkości, należąca do konstellacyi wielkiej niedźwiedzicy; jest ona ostatnią z widzialnych w łuku zagiętym, stanowiącym ogon niedźwiedzicy.

Benetti (Franciszek). Malarz nadworny króla Jana Kazimierza. Dzieło włoskie: *Peregrini*, obejmujące spisy różnych wędrowników, wydane w Wenecyi 1688 r., taką o nim podaje wiadomość. „Malarz Franciszek Benetti wędrując po Francyi i Niemczech, udał się do Polski 1648 r. W Szląsku zgubił sakiewkę i ledwie o kilku dukatach przybył do Warszawy. Zmiana klimatu i zmartwienie po utracie całego mienia, stały się powodem ciężkiej choroby. Najął małą izdebkę przy ulicy *Capiecco* (zapewne Zapiecek), a gdy już mu ostatni grosz pozostał, prosił służącej, aby sprzedała dwie miniatury, jedyną rzecz pozostałą przy nim w chorobie. W pół godziny przyprowadza służąca, jakiegoś dworzanina, który wypytuje się malarza o nazwisko, gdzie przebywał i w jakim czasie; wychodzi, a niedługo odwiedza go lekarz królewski. Wróciwszy do zdrowia, z wielkiem podziwieniem stawiony przed oblicze króla, który mu przypomniał, że kiedy uwięziony był Jan Kazimierz, jako królewicz, wtedy on go chciał malować, ale straż niedopuściła. Królewicz zapisał sobie malarza, którym był Benetti, i te-

raz jako król mianuje go swym malarzem.“ Ślad jest że malował portrety Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki jego żony: ale portretów dotąd nie wyśledzono.

Beneventano (Marek), wydał wspólnie z Janem Cotta, najpierwsze karty geograficzne Polski, które wychodziły pod nazwiskiem *Sarmacyi europejskiej: Sarmatiae Europeae Tabula; ad mentem Claudii Ptolomei Alexandrini, scriptoris veteris geographiae nobilissimi a Marco Beneventano Monacho Coelestino, atque Joanne Cotta Veronensi, consumatissimo utroque Mathematico, confecta.* Znajduje się w *Claudii Ptolomaei Geografia*, w wydanianiu bardzo rzadkiem, wyszłem w Rzymie w 1508 r. Tenże Beneoentano sporządził pierwszą kartę Inflant, którą w powyżej wzmiankowanej geografii Ptolomeusza umieścił.

Benevento, południowa delegacyja państwa kościelnego, zewsząd otoczona prowincyją neapolitańską Principato ulteriore; a tym sposobem odosobniona całkiem od metropolii, ma 28,000 ludności. Grunt równy i żyzny dostarcza zboża, różnego gatunku wina, oliwę, wyborne owoce, żywi wielkie trzody bydła i mnóstwo zwierzyny. Niegdyś kraj ten zwał się Maleventum i należał do państwa Samnitów; podbity przez Rzymian i osiedlony przez nich w 269 r. przed Chr., otrzymał nazwę Beneventum. Za panowania cesarza Augusta, przezwany był chwilowo *Julia Concordia.* Lombardowie w 571 r. podnieśli Benevent do stopnia księztwa, które zachowało swą niepodległość do upadku potęgi lombardzkiej. W 840 r. rozdzielone zostało na dwie, a 850 na trzy części oddzielne: Benevent, Salerno i Kapua. W 1077 r. dostało się pod władzę Normandów, ktorzy zrabowali kraj cały z wyjątkiem miasta i dzisiejszego jego okręgu, jako własności papieża, ustąpionej przez cesarza Henryka III Leonowi IX w r. 1053, w zamian za zrzeczenie się niektórych przywilejów feudalnych, jakie papieże posiadali w Bambergu Frankońskim. W XI i XII wieku odbyły się tu cztery koncylija. W 1266 r. pod murami Benewentu stoczoną była krwawa bitwa pomiędzy okrutnym Manfredem a Karolem Andegaweńskim, przyzwanym w pomoc przez papieża Klemensa VI. Manfred z 3,000 Saracenów poległ w tej bitwie, a Karol stał się panem Apulii, Sycylii i Tuskii. W 1428 r. Benewent przeszedł pod władzę Neapolu, lecz Ferdynand I zwrócił go papieżom. Podbity w 1798 przez Francuzów, wcielony został do królestwa neapolitańskiego. W 1806 r. Napoleon podarował go Taillerandowi de Périgord, który odtąd przybrał tytuł księcia Beneventu i nosił go do 1815 r., w którym znowu przez papieża odebranym został. W 1820 r. wybuchło tam powstanie, lecz to wkrótce uśmierzoném zostało. W czasie rewolucyi 1848 — 1849 roku Benevent i Ponte-Corvo uległy władzy papiezkiej, ponieważ położenie ich wewnątrz Neapolu nie sprzyjało wybuchowi. Jedyne miasto w całej delegacyi, Benevent, liczy 16,000 ludności.

Benevoli (Horacy), syn Alberta lotaryńskiego, wielki kompozytor muzyczny w drugiej połowie XVII wieku; był naprzód kapelmistrzem w kościele ś. Ludwika francuzkiego w Rzymie, następnie wszedł do służby arcyksięcia austryjackiego i w latach 1643, 44 i 45 wydał w Wiedniu kilka motetów i offertoryjów. Powróciwszy do Rzymu, zajął znowu dawniejszą posadę, a w 1646 r. został kapelmistrzem w kościele Panny Maryi Maggiore i w katedrze ś. Piotra; umarł 1672 r. Dzieła jego znajdują się w archiwach ś. Piotra i w biblijotece książąt Orsini w Rzymie.

Benfey, oryjentalista niemiecki, urodzony 1809 r. w mieście hannowerskiém Nörten, uniwersytet kończył w Gettyndze i w Munichu; od 1834 r. mianowany został professorem języków wschodnich i grammatyki porównawczej w Gettyndze. Z prac jego, oprócz licznych pomniejszych, rozproszonych po celniejszych pismach peryjodycznych treści naukowej, najważniejszemi są: *Ueber die Monats-*

namen einiger alten Völker, insbesondere der Perser, Kappadocier, Juden und Syrer (Berlin, 1836); *Griechisches Wurzellexikon* (2 tomy; Berlin, 1839—42), któremu francuzka akademija nauk przyznała nagrodę Volney'a; *Indien*, artykuł w wielkiej Encyklopedyi Erscha i Grubera; *Ueber das Verhältniss der ägyptischen Sprache zum semitischen Sprachstamm* (Lipsk, 1844); *Die persichen Keilischriften* (Lipsk, 1847); *Die Hymnen des Sama-Veda* (Lipsk, 1847); *Panczatantra* (Lipsk, 1859); *Vollständige Sanskritgrammatik, nebst Chrestomathie,* której druk obecnie jest na ukończeniu.

Bengalia, wschodnia część Indostanu, jedna z prezydencyi państwa Indo-brytyjskiego, zajmuje 389,571 mil □ angielskich powierzchni i liczy przeszło 53 milijonów ludności; dzieli się zaś pod względem politycznym na następujące części: Nagpur, Oude, Pegu, Assam, Arrakan i Tennaserim. Ganges jest najważniejszą rzeką Bengalii, a spotykając się z rzeką Brahmaputra, tworzy deltę dwa razy większą od delty Nilu. Oprócz tych dwóch, jest jeszcze wiele pomniejszych, wpadających do zatoki *bengalskiej* (ob.). Grunt wewnątrz kraju składa się z głębokiego pokładu gliniastego, powleczonego czarnoziemem, a chociaż delta jest piaszczysta, w ogóle jednak kraj jest bardzo żyzny i mógłby wydawać nad potrzebę ludności, gdyby wrodzone lenistwo Indusów nie stało temu na przeszkodzie. Uprawiają tam ryż, jęczmień, żyto, kukurydzę, soczewicę, owoce pestkowe, rośliny olejne, trzcinę cukrową, bawełnę, betel, opium, imbier, indygo, pieprz i t. d. Chów bydła jest znacznie rozwinięty, szczególniej owiec, bawołów i kóz. W pustyniach znajdują schronienie słonie, tygrysy, nosorożce i dziki. Królestwo kopalne wydaje: żelazo, saletrę i sól kopalną. Przemysł i rękodzieła doszły wysokiego stopnia wydoskonalenia. Prowincyje Bengalii dostarczają wybornych tkanin jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, dywanów, skór, płótna żaglowego, lin okrętowych, wyrobów garncarskich, porcelanowych, złotniczych i jubilerskich. Handel wewnętrzny i zewnętrzny przed kilkoma laty bardzo ożywiony, upadł obecnie skutkiem powstania indyjskiego, które głównie srożyło się w tej stronie. Język i pismo bengalskie dowodzą wysokiego niegdyś wykształcenia ludu, przekonywając zarazem, że niegdyś Bengalija była oddzielném i całkiem niezależném państwem. W 1203 roku prowincyja ta podbitą została przez Muzułmanów, a od roku 1225 przyłączona do cesarstwa Delhi. Anglicy, otrzymawszy w roku 1633 przywilej na prowadzenie hadlu z Bengalią, zaprowadzili tu pierwsze kantory, a w r. 1684 ustanowili w Hugly gubernatora. W r. 1696, podobnie jak Francuzi w Szandernagor, zyskali pozwolenie na zabezpieczenie swych faktoryi fortyfikacyjami, a w 4 lata potém na zakupienie trzech wiosek: Tczatanutti, Gowindpur i Kalkutty. Z powodu oszańcowania tej ostatniej, wielkorządzca Bengalu miał zatargi z kompaniją wschodnio-indyjską około r. 1756. Fortyfikacyje zajął gwałtem, a załogę angielską wyrznął do nogi; lecz w roku następnym Anglicy, pod dowództwem Watsona i Clivego, na nowo opanowali Kalkuttę, wygnali Francuzów z Szandernagor i odtąd potęga ich z każdym dniem olbrzymie czyniła postępy. Stanowcze ustąpienie Bengalii, Beharu i Oryssy na rzecz Anglików, nastąpiło 12 Sierpnia 1765 r.

Bengalska (zatoka), u starożytnych *Sinus gangeticus*, wielka zatoka oceanu Indyjskiego leżąca pomiędzy dwoma półwyspami Indyi, na północy Sumatry. Długość jej wynosi przeszło 230 mil, największa szerokość 270 mil geogr. Na powierzchni tej zatoki leżą wyspy: *Ceylan* na zachód, archipelagi *Andaman* i *Nikobar* we środku, wreszcie ku wschodowi północna część *Sumatry* i znaczna ilość drobnych wysepek, z których znaczniejsze są: Pulo-Pinang, czyli księcia Wallii, oraz archipelag Mergui. Główniejsze przejścia utworzone pomiędzy wy-

spami, oraz brzegami lądu stałego są: Cieśnina Manaar, zatoka Martaban, cieśnina Malakka. Do zatoki bengalskiej wpadają: Pennar, Kryszna, Godawery, Mehenedy, Ganges, Bramaputra, Yrawaddi i Taulen. Na brzegu zachodnim nie ma żadnej dogodnej przystani, natomiast wybrzeża wschodnie tworzą kilka wybornych portów, jak: Arrakan, Czedaba, Negrais, Samlien, Tawej i inne.

Bengalski język, Bengal, język używany przez Bengalerów w dolinie niższego Gangesu, powinowaty z sanskryckim, choć nierównie większej prostoty w formach. Imię tylko w liczbie pojedyńczo odmienia się przez cztery przypadki; liczba podwójna i mnoga wyrażają się przez parafrazę. Słowo jest regularne i tylko dwie ma konjugacyje. Najlepsze grammatyki bengalskie są: Holheada (1778 r.), Corey'a (1805 r.); i Haughton'a (Londyn, 1821 r.); słowniki: Corey'a (1825 r.), Mortona (1828 r.) i Haughtona (Londyn, 1833).

Bengalskie ognie, rodzaj ogni sztucznych, tak nazwany ztąd, że go Anglicy z Bengalu do Europy wprowadzili, a używany w widowiskach, w których idzie o zrobienie niezwykłego na patrzących wrażenia. Rozmaite tych ogni są rodzaje: iskrzące się, czerwone, niebieskie, zielone, żółte i białe. Dla otrzymania *pierwszych* robi się mięszanina: 1 części antymonu, 2 cz. prochu strzelniczego, 4 cz. saletry i 4 cz. siarki. Ognie *czerwone* otrzymuje się z 18 części siarki, 6 cz. antymonu, 3 cz. sadzy, 20 cz. chloranu potażu i 60 cz. azotanu stroncyjany; *niebieskie* z 18 cz. siarki, 12 antymonu, 25 chloranu potażu, 15 węglanu miedzi; *zielone* z 30 części siarki, 3 antymonu, 4 sadzy, 16 chloranu potażu, 190 azotanu potażu; *żółte* z 60 cz. azotanu sody, 18 siarki. 6 antymonu, 3 sadzy; *białe* z 24 cz. saletry, 7 siarki i 2 antymonu. Przygotowując którąkolwiek z tych mięszanin, należy ciała do jej składu wchodzące sproszkować oddzielnie, następnie zmięszać dokładnie i przesiać przez sito włosiane. Tak otrzymaną mięszaniną napełniają się bądźto naczynia gliniane, bądź walce papierowe, których średnica powinna być większa od wysokości, zwierzchu posypuje się utartym prochem i przykrywa papierem poprzedziurawianym. Przez otwory papieru przeprowadzają się knoty z kłaków przygotowane, sięgające do powierzchni prochu, które będąc zapalone, doprowadzają ogień do prochu i do mięszaniny, pod nim znajdującej się. Próby z ogniem bengalskim jak i inne pirotechniczne zatrudnienia, połączone są z niebezpieczeństwem wybuchu, przedsiębrane więc być powinny z wszelką ostrożnością.

Bengel (Jan Albrecht), znakomity filolog i exegeta, należy do liczby teologów Kościoła ewangelickiego, którzy niezmierny wpływ na współczesnych wywierali, a którzy i podziśdzień mają niemałe znaczenie w nauce. Gruntownie wykształcony pod względem znajomości języków starożytnych, zwrócił szczególniej uwagę na text ksiąg starego i nowego Testamentu, starając się z godną naśladowania sumiennością, tekst rzeczony oczyścić z usterek językowych. Nie przestał jednak Bengel na pracy grammatycznej około Pisma Świętego, starał się takowe wyłożyć, a znakomitą jego pracą w tym rodzaju jest: *Gnomon N. T. in quo ex nativa verborum vi simplicitas, profunditas, concinnitas, salubritas sensuum coelestium indicatur*, Tubinga, 1742. W dziele pomienionem, wykazuje Bengel związek i nieprzerwane następstwo wypadków dotyczących objawienia zrządzeń boskich i objawiających, tak w starym jak i w nowym Testamencie, jednego i tego samego Boga. Trzymając się tej zasady uczy, że Pismo Święte należy wyjaśniać z pisma i pismem, i dla tego, niepowinno się wybierać pojedyńczych części biblii, ale trzymać się całości, gdyż tylko cała treść Pisma zbawiennie wpłynąć może na rozwój naszego życia wewnętrznego. Wynikiem owej exegetycznej pracy Bengla było, iż przyszedł do przekonania: że zawarte

w Piśmie świętem proroctwa są proroctwami wiernemi, a ponieważ ziszczenie tych proroctw odbywać się musi w ciągu czasu, przeto liczby i daty zawarte w biblii, muszą mieć ważne znaczenie, to jest, muszą stać w ścisłym związku z dniem sądu ostatecznego. Rezultaty uczonych badań swoich, wypowiedział Bengel w dziele noszącem tytuł: *Ordo temporum a principio per periodos oeconomiae divinae historicas atque propheticas ad finem usque ita deductus ex V. et. N. T. propinatur*, Stuttgard 1770. Oblicza on w księdze tej główne peryjody biblijne w następny sposób: od stworzenia świata do potopu lat 1635; od potopu do wyjścia z Egiptu 811; od wyjścia z Egiptu do ukończenia świątyni 487 lat; od Adama do Chrystusa lat 3940; albo według ery dyonizyjańskiej 3943. Dalej, ułożywszy proporcyję wnioskuje Bengel, że pokonanie bestyi apokaliptycznej przypadnie około r. 1836. W *wyłożonem Objawieniu świętego Jana* (Stuttgart 1740) i w *Sześćdziesięciu budujących naukach o Objawieniu świętego Jana* (Stuttgart, *60 Erbauliche Reden über die Offenbarung Johannis* 1747) z godną podziwienia jasnością widzi Bengel daleką przyszłość. W roku 1740, a więc 120 lat temu, zwiastuje wielki upadek moralny, który dotknie pojedyńczych ludzi i całe narody. Duch czasu, którego odbiciem będzie prassa czasowa, objawi się jako duch sceptycyzmu i materyjalizmu. Siły natury i rozumu dojdą do tak wysokiego rozwinięcia, że ludzie nie będą umieli odróżnić tego co jest naturalnem od zjawisk nadprzyrodzonych. Ludzi, co pismami swemi targać się będą na zasady prawdziwego chrześcijaństwa, wielbić, sławić i nagradzać będą. Dążności społeczne zwrócone będą do osiągnienia zewnętrznej moralności tylko; a z drugiej strony zobojętnienie dla tego, co jest świętém, zawładnie nietylko umysłami ludzi oświeconych, ale i prostaczków. Cesarstwo zachodnie od 1740 roku, trwać jeszcze będzie około 60 lat, a zdaje się, że Francyja zostanie cesarstwem. Niemieckie opactwa i biskupstwa będą sekularyzowane, a karta świata zupełnie zmieniona. Język łaciński wyjdzie prawie zupełnie z użycia. Z książek, takie tylko będą chciwie chwytane, których treść stanowi nadzwyczajność, bez względu, czy nadzwyczajność ta jest prawdziwą, czy kłamaną. I w rzeczach dotyczących religii, więcej uważać i cenić będą piękność formy, świetność słowa jak prawdę. Fałszywy spirytualizm weźmie górę między filozofami, którzy mowić będą o Chrystusie, ale nie będzie to Chrystus Biblii. W końcu nastąpi zupełne pomięszanie wyobrażeń, fanatyzm będzie szedł w parze z indifferentyzmem, socynjanizm z papizmem, a wielu protestantów przejdzie na łono Kościoła rzymskiego. Działalność Bengla objawiła się nietylko w pracach teologicznych. Zostawszy r. 1713 preceptorem szkoły w Denkendorf, urządził plan naukowy tak, iż obok starożytnych i nowych języków, wykładano: logikę, psychologiję, historyję, geografiję i matematykę, nadto zalecono czytanie starego i nowego Testamentu, tak w języku niemieckim, jak i w tekscie oryginalnym. Tu wydał także Bengel, listy Cycerona (*Ciceronis Epistolae ad familiares recognitae et iis instructae rebus, quae ad interpretationem imitationemque pertinent*, Stuttgart, 1719 r.), a w jednym z przypisków ostrzega, aby się chronić przed wpływem ducha poganizmu, który jest duchem samolubstwa, zmysłowości i zarozumienia; w przeciwnym razie albowiem korzyść jaką się odnieść może z nauki języków starożytnych, korzyść polegająca na wykształceniu myśli, na jej rozwinięciu i wprawie stylu, ginie, i wyradza się w zobojętnienie dla prawdy objawionej w Piśmie świętém. Nadto, wydał Bengel w tym czasie Grzegorza Taumaturga i sześć ksiąg Chryzostoma o kapłaństwie (*Gregorii Thaumaturgi panegyricus ad Origenem, graece et latine* 1722). *Chryzostomi libri VI de sacerdotio* 1725). Nauczając w szkole denkendorfskiej do roku 1741 i zyskawszy miłość i poważanie uczniów, z któ-

rych odznaczył się później Oettinger, powołany został Bengel na prałata do Herbrechtingen, a nakoniec roku 1749 mianowany radcą konsystorza i prałatem w Alpirsbach, z obowiązkiem przemieszkiwania w Stuttgardzie i zasiadania w komitecie rady książęcej. W nowém tém powołaniu, wywierał Bengel zbawienny wpływ na praktyczne życie wyznawców Kościoła ewangelickiego, a nadto przyczynił się wielce do zaprowadzenia różnych ulepszeń liturgicznych i porządkowych. Niemało przyłożył się także Bengel do uregulowania stosunków Kościoła ewangelickiego do gminy hernhuckiej, a napisawszy dzieło o gminie tej (*Abriss der Brüdergemeinde*, Stuttgardt, 2 części 1751) przyczynił się iż Hernhuci, w swojém wyznaniu wiary (*Idea fidei fratrum*) przystąpili do przyjęcia konfessyi augsburskiej. Bengel, nietylko prowadził rozległe korrespondencyje, gdyż liczba rozpisywanych przez niego rocznie listów dochodziła do 1,200, ale nadto, odprawiał nabożeństwa prywatne. Celem tak jego korrespondencyi, jak i nabożeństw, było zawsze udzielanie rad duchownych i obznajmianie z prawdą zawartą w Biblii. Obok licznych prac naukowych i zajęcia, które mu nastręczyło powołanie jego, zajmował się pilnie wychowaniem sześciorga dziatek swoich, szczególniej zaś synów, których wykształcił nietylko naukowo, ale starał się głównie wpłynąć na ich serce i wszczepić w to serce prawdziwą bojaźń Bożą. Bengel należy do owych rzadkich ludzi, którzy stwierdzili życiem i czynem, że prawdziwa nauka nie odwodzi nigdy od szczerej, prawdziwej religijności i w ostatniej chwili wielbiąc imię Chrystusa, oddał ducha d. 2 Listopada 1751, przeżywszy 65 lat i 4 miesiące, urodził się albowiem roku 1687 dnia 24 Czerwca w Winnenden, królestwie wirtemberskim. Syn dyjakona przy kościele ewangelickim w Winnenden, Jana Albrechta Bengla, straciwszy w dzieciństwie jeszcze ojca, zagrożony ubóstwem, znalazł opiekuna w przyjacielu ojca i nauczycielu swoim Spindlerze. Oddany do gimnazyjum w Stuttgardzie, ukończywszy takowe z korzyścią, przeszedł na uniwersytet w Tubindze i poświęcił się z zapałem nauce teologii. Jako wikaryjusz w Metzingen, pozostał tamże rok tylko, powołany albowiem doTubingi, objął miejsce repetenta przy miejscowym uniwersytecie. Przed objęciem nauczycielstwa przy szkole w Denkendorf, która była rodzajem niższego seminaryjum dla młodzieży kształcącej się na teologów, odbył w lecie r. 1713 uczoną wycieczkę po Niemczech i zwiedził pilnie badając zakłady naukowe tak luterskie i kalwińskie, jak i jezuickie. W 64 roku życia swego, otrzymał godność doktora teologii, którym to tytułem obdarzył zasłużonego i uczonego męża fakultet teologiczny w Tubindze. Pokazuje się z tego faktu, że i wtenczas, prawdziwa lecz cicha zasługa nie prędko przychodziła do uznania. Oprócz dzieł któreśmy wyżej wspomnieli, napisał jeszcze Bengel w r. 1734 *Apparatus criticus*; w roku 1745 *Cyclus, sive de anno magno solis, lunae, stellarum consideratio;* w roku 1746 *Welt-alter;* w roku 1747 *die richtige Harmonie der vier Evangelisten.* Życie Bengla najlepiej opisał wnuk jego J. C. T. Burk: *Dr. J. A. Bengels Leben und Wirken, meist nach handschriftlichen Materialien.* Stuttgart 1837 r. *L. O.*

Benguela, pod tą nazwą znane jest południowe przedłużenie wybrzeża niższej Gwinei, dotykające Angoli; rozciągające się od rzeki Kongo do przylądka Negro, czyli murzyńskiego; pomiędzy 9—15° szerokości południowej i 31—36° długości wschodniej. Graniczy na północ z Angolą, od której oddzielają ją wody Koenzy i Matamba, na wschód z pokoleniami Chaggas, na południe z ziemią murzyńską. Powierzchnia 7111 mil □. Grunt tego kraju, poczynając od brzegów morskich, które są nader niskie, stopniowo się podnosi, tworząc rodzaj tarassów, tak, że w pewnej odległości w głębi kraju, dotąd jeszcze nie zwiedzo-

nego, tworzy zapewne góry i płaszczyzny. Powietrze jest czyste i zdrowe, lecz na wybrzeżach, szczególniej w epoce deszczów (zwykle w Maju i Czerwcu) bardzo szkodliwe i nieczyste. Z gór wewnętrznych wypływają liczne strumienie i rzeki, z których największą jest San Francisco, lecz w ogóle daje się czuć brak wody do picia. Królestwo kopalne dostarcza w obfitości srebra, miedzi i żelaza, oraz soli kopalnej. Wegetacyja niezwykle bujna, odznacza się bogactwem palm, latorośli winnych, drzew pomarańczowych, bananów, cedrów, drzew chlebowych i kukurudzy; jarzyny europejskie przyjmują się wybornie, trzcina cukrowa rośnie na brzegach Catompella. W królestwie zwierzęcém napotykamy trzy rodzaje hyjen, trzy słoni, bawoły, żebry, antylopy, kozy dzikie, wszystko w znacznej liczbie i bardzo rozwinięte; za to chów bydła jest nader ograniczony. Mieszkańcy należą do pokolenia Kongo i mówią dyjalektem bunda; są oni na najniższym szczeblu ukształcenia, wielu z nich nie wyrzekło się jeszcze ludożerstwa; religija jest grubym fetyszyzmem. Handel niewolnikami, prowadzony za pośrednictwem statków portugalskich, pomimo wszelkich środków przedsięwziętych ku jego wytępieniu, szkodliwie oddziaływa na wzrost ludności. Portugalczycy rządzili niegdyś Benguelą i Angolą, nie zapuszczając się jednak wewnątrz kraju. Dziś jeszcze ulegają wpływom gubernatora Loandy, lecz władza portugalska rozciąga się właściwie tylko nad górną częścią Bengueli. Główne miasto: San Felipe di Benguela, lub krótko Benguela, zbudowane w rozkosznej lecz bagnistej dolinie. Domy są kształtne, europejskie, zbudowane z wielkim smakiem z sitowia, bambusu i ziemi. W 1836 roku większa część miasta zburzoną została, skutkiem napadu dzikiego pokolenia Chaggas. Obecnie liczy 5,000 mieszkańców, po większej części wyznających chrystyjanizm, lecz tylko powierzchownie. Zawiera kościół katolicki i szpital, należy do dyjecezyi Loando; szkół nie ma żadnych. Port Benguli jest wyborny, lecz przystęp doń cokolwiek trudny, Na południe Bengueli znajduje się portugalska osada *Mossamedes*, w zdrowej okolicy, posiada dogodną przystań i tam przeniesione jest obecnie siedlisko rządu. O 60 mil ztamtąd ku południowi, leży Kokondo, stacyja wojska portugalskiego.

Ben-Hadad, ob. *Benadad*.

Beni (Paweł), sławny filolog i krytyk włoski, urodził się 1552 r. na wyspie Kandyi, wstąpił do zakonu Jezuitów, który wkrótce jednak porzucił, gdy mu ojcowie wzbronili wydania kommentarzy do *Uczty* Platona; następnie został sekretarzem kardynała Madrucci i księcia Franciszka Maryi II w Urbino, potém professorem teologii w Peruggia, filozofii w kollegijum *della Sapienza* w Rzymie, nakoniec, w 1559 r., wymowy w Padwie, gdzie umarł w 1627 r. Z pism jego najcelniejsze są: *In Timaeum Platonis* (1605); *Comparazione di Torquato Tasso con Omero e Vergilio* (1607); *De historia conscribenda libri IV* (1607); *Rime diverse* (1614); *Orationes quinquaginta* (1613); *Commentarii in Aristotelis poeticam* (1613); *Platonis poetica ex dialogis collecta* (1622); *Commentarii in rhetoricam Aristotelis* (1624) i wiele innych.

Benignus *od ś. Matki Teressy*, Karmelita bosy, definitor Kołaczewski, zostawił w druku: 1) *Proces życia człowieka grzesznego sześcią kazaniami passyjonalnemi ogłoszony*, Kraków 1759 in 4-to str. 142; 2) *Wielowładność nad ziemskiem poddaństwem N. P. M. w obrazie berdyczowskim ogłoszona*, Kraków 1758 in fol. ark. 6.

Benik (Jakób), był kontrolerem mennicy księztwa warszawskiego 1810 r. otworzonej, w końcu tegoż roku został adjunktem mynemajstra Jana Stokmana. Mianowaay mynemajstrem d. 25 Września 1811 r. i od tego czasu znajdujemy

na pieniądzach polskich w mennicy warszawskiej bitych, głoski początkowe jego imienia i nazwiska I—B. Głoski te powtarzają się przez wszystkie lata z wyjątkiem 1815 r. aż do 1827 r. w którym dnia 27 Stycznia umarł. W roku 1817 nominowanym został intendentem mennicy warszawskiej.

Benin, królestwo gwinejskie, zależne od państwa *Aszantis*, leży pomiędzy 4—9° szer. półn. i 21—26° dług. wsch.; bierze nazwisko od odnogi rzeki Niger, uważaną niegdyś za oddzielną rzekę Benin, która płynąc na przestrzeni 36 mil, wpada do oceanu Atlantyckiego; szerokość ujścia wynosi przeszło 5 wiorst. Królestwo Benin oblane jest na północo-wschód rzeką Niger; na południe zatoką Benin, w którą wchodząc, tworzy przylądek Formoza; na zachód graniczy z królestwem Dahomej; na północo-zachód z Yarybbą. Powierzchnia u brzegów płaska, stopniowo się podnosi i przybiega ku górom Kongo w wysokości 1,600 stóp. Grunt jest nader żyzny, rodzi w obfitości ryż, wydaje palmy, trzcinę cukrową i t. p. Ludność nader nabita, król czczony jak bożyszcze, z łatwością wystawić może 100,000 armiją. Lennikiem jego jest król Awary albo Lagos. Stolica państwa, miasto Benin, liczy 15,000 mieszkańców, rozciąga się na obu brzegach zatoki i jest siedliskiem ożywionego handlu. O sto wiorst poniżej, znajduje się port Gatto, z licznemi faktoryjami europejskiemi. Drugie miasto jest Uary, liczące 5,000 mieszkańców, na przyjemnej wyspie, stolica królestwa Uary albo Wary. Królestwo Benin odkryte zostało 1486 r. przez Portugalczyka Alfonsa de Aveiro. W 1786 r. Francuzi zaprowadzili przy ujściu rzeki kilka faktoryi, zniszczonych w r. 1792 od Anglików.

Beniowski (Maurycy). Szlachcic węgierski, urodził się 1741 r. w Werbowie, włości z dawna dziedzicznej w jego rodzie, w komitacie Nitra w Węgrzech, z rodziców Samuela generała kawaleryj w służbie cesarskiej, i Roży baronowej de Raway, hrabini dziedzicznej de Thurocz. Pierwsze nauki odebrał w kollegijum cesarskiém wiedeńskiém; w szesnastym roku życia wszedł do regimentu de Liebenschien w stopniu porucznika, i natychmiast udał się do armii cesarskiej, na kampaniję przeciwko Prussom. Miał udział w bitwach: pod Lowositz 1755 r. pod dowództwem generała Browna, pod Pragą 1757 r. pod wodzą księcia Karola Lotaryńskiego, i pod Świdnicą t. r. W następnym roku, po stoczonej bitwie pod komendą generała Laudona, otrzymał list od stryja swego zamieszkałego w Polsce, aby przybył do niego, robiąc mu świetne nadzieje przyszłości. Porzucił więc służbę cesarską, i wkrótce po śmierci stryja objął znaczny majątek. Spokojny na chwilę odpoczynek przerwała wiadomość o nagłym zgonie jego ojca, i że szwagrowie jego całe mu przynależne dziedzictwo zabrali. Z Litwy przeto gdzie zamieszkiwał, spieszy co rychlej do Węgier, ale szwagrowie zbrojną ręką nie dopuścili wstępu do ojczystego gniazda. Uniesiony gniewem i rozpaczą, udaje się do włości *Krustowej*, należącej do werbowskiego klucza, obejmuje ją na swoją rękę, gorącym słowem wzywa do pomocy lud sobie wierny, i taką pomocą wsparty, wypędza zuchwałych szwagrów z całej ojcowizny. Wygnani, znaleźli silne poparcie na dworze wiedeńskim; Beniowski uznany za buntownika i burzyciela spokojności publicznej, wszystkie dobra w Węgrzech traci i uchodzi do Polski. Ale tu nie mogąc w bezczynności zostawać długo, powierza swój majątek w wierne ręce; odprawia kilka podróży do Hamburga, Amsterdamu i Plimuth doskonaląc się w sztuce żeglarskiej. W r. 1767 przygotowywał się do wielkiej podróży do Indyi Wschodnich, gdy wezwanym został do udziału w konfederacyi barskiej. Porozumiawszy się z naczelnikami tego związku, gdy daremnie ponowił w Wiedniu starania o odebranie ojczystego majątku, przybywa do Krakowa, i od marszałka Czarneckiego

mianowanym zostaje pułkowninikiem kawaleryi. Ważne tu oddał usługi konfederacyi, nietylko przez odpieranie zwycięzko nieprzyjaciół, ale i przez zasilanie żywnością miasta zagrożonego głodem. Dwa znaczniejsze odniósł zwycięztwa śmiałém natarciem jazdy, której dzielnie przodował. W ostatnim r. 1769 ranny dostał się do niewoli. Zawieziony do Kazania, gdy szczęśliwie uchodził, pochwycony i skazany na wygnanie do Kamczatki. Niedługo w bezczynności zostawał, przedsiębierczy i śmiały, z pomocą wygnańców, rozbraja i rozbija Beniowski miejscowy garnizon, zdobywa okręt w porcie stojący, osadza się na nim, odpiera napady, dopóki nie doczekał się wiosennej pory. Puszcza się szczęśliwie na morze, i po długiej podróży dobija się wybrzeży Francyi. Wieść o awanturniczej i nadzwyczajnej wyprawie rozbiegła się szybko po całej Europie. Beniowski w Paryżu staje się przedmiotem zajęcia wszystkich. Pani Genlis, wspomina o nim że go poznała. Wyszły równocześnie pamiętniki jego, ale wiele zmyśleń połączono z prawdziwemi zdarzeniami. Przełożone na język polski p. n.: *Historyja podróży i osobliwszych zdarzeń sławnego Maurycego Augusta hr. Beniowskiego szlachcica polskiego i węgierskiego* (4 tomy, dwa wydania, ostatnie w r. 1806). W podróży morskiej zwiedził był wyspę Madagaskar, za pobytem w Paryżu przedstawił rządowi francuzkiemu z opanowania jej niemałe korzyści. Dwór wersalski powierzył mu wyprawę odpowiednią. Beniowski szczęśliwie przybywa, tworzy silne sobie stronnictwo między wyspiarzami, którzy go władzcą swoim okrzykują; ale spostrzegłszy, że zadaleko przestąpił wydane instrukcyje, nie przyjmuje tej godności; wraca do Europy chcąc się przed rządem francuzkim wytłumaczyć. Dwór wersalski uprzedzony o jego zamiarach, usunął go od siebie. Beniowski zniechęcony, wraca do Madagaskaru na własnym okręcie i przyjmuje godność króla wyspy, oddając się pod opiekę Anglii. Gubernatorowie najbliższych osad francuzkich, wysłali oddziały wojska dla pochwycenia uzurpatora. Przyszło do krwawych rozpraw, w jednej z nich poległ od kuli karabinowej Beniowski, dnia 23 Maja 1786 roku. Miejsce jego zgonu zachowało się jeszcze w pamięci wyspiarzy. Sława Beniowskiego była głośną długo w całej Polsce. Kiedy wydostał się tak cudownie z Kamczatki, powstało nawet w języku naszym przysłowie, upowszechnione między szlashtą naszą, na oznaczenie wielkiej odległości miejsca: *„Z blizka z Kamczatki Beniowski wrócił.“* Towarzysz jego niewoli Walenty Antoni Straszewski b. kapitan wojska polskiego, zmarły w r. 1822, a pochowany przy kościele w Czerniakowie pod Warszawą, napisem pogrobowym przypomina przechodniom: *„sławnego Maurycego Beniowskiego.“* Julijusz Słowacki odżywił jego imie dramatem, p. n.: *Beniowski.* *K. Wl. W.*

Benisławska (Konstancyja), z Rykow, stolnikowa księztwa inflanckiego, napisała dzieło religijne i wydała w Wilnie w drukarni J. K. M. akademickiej r. 1776 in 8-vo, obejmuje str. 126: *Pieśni sobie śpiewane, za naleganiem przyjaciół wydane.* Całe to dzieło podzielone jest na 3 części czyli księgi. *A. B.*

Benisławski (Jan), biskup gadareński, koadjutor mohilewski. Urodzony w r. 1735, w biskupstwie inflanckiém wstąpił do zakonu Jezuitów, wyświęcony na kapłana w r. 1768 i doktor teologii. Po kassacie Jezuitów mianowany przez kommissyję edukacyjnę rektorem szkół brzeskich; wreszcie dla stosunków najprędzej rodzinnych, przeniosłszy się w granice Rossyi spotkał się tam z ambitnym Siestrzencewiczem, który był suffraganem wileńskim, po roku 1773. Biskup udawał wtedy wielką przyjaźń dla Jezuitów, których utrzymał tam przy życiu ks. Czerniewicz, że posiadał pewny wpływ na dworze. Więc polubił i ks. Benisławskiego, który miał mu służyć za wędkę na zakon; wziął

go do boku swojego i radził się we wszystkiém. Wpływowi Benisławskiego, oraz Berenta (ob.) i Byszkowskiego przypisać należy, że biskup nie chciał już reformować zakonów, kiedy się to z Jezuitami nie udało. Za staraniem znowu Benisławskiego, seminarium mohylewskie weszło w układy z Missyjonarzami w Krasławiu, względem funduszu, jaki mieli odstąpić na utrzymanie tego seminarium; Missyjonarze oddali część swoich dochodów na rejensa, dyrektora, professora i dwóch niepłatnych kleryków. Posunął się do tego Siestrzencewicz, że słuchał pobożnych rozmów Benisławskiego, który znowu lubił występować z gorliwością religijną wszędzie, albowiem był kapłanem pobożnym, wymownym, szczerym, otwartym; Benisławski dał się tak ująć biskupowi, że uwierzył w jego szczerość i chwalił się przed wielą, że go nawrócił szczerze do Kościoła, za anioła udawał: oszukali się nawet Jezuici. Wyrachowanie zaś biskupa było takie: Benisławski zostawał w pokrewieństwie z generałem Michelsonem, zwycięzcą Puhaczewa; generała lubił Potemkin, więc Siestrzencewicz trafił przez księdza do Potemkina, bo chciał zostać arcybiskupem. Michelson przedstawił tedy Benisławskiego Potemkinowi, który tak nagle się w nim rozkochał, że go miał nawet za świętego, patrząc na szczerą wiarę i niewinność życia. Potemkin był także bardzo religijnym człowiekiem i lubił rozmowy ascetyczne, więc podobieństwo skłonności, zbliżyło potężnego męża stanu do skromnej cnoty kapłana. Wziął Potemkin Benisławskiego w podróż z sobą do Krymu i ciągle z nim przestawał, dysputował, pytał się o katolicyzm i jego obrzędy. W istocie Benisławski wiele przez Potemkina zrobił dla sprawy swojej wiary, książę nawet w tej materyi nie postawił ani jednego kroku niezasięgnąwszy wprzódy jego rady. Przystał tedy Potemkin na utworzenie osobnego arcybiskupstwa w krajach polskich za kordonem rossyjskim, ale chciał aby Benisławski został arcybiskupem. Siestrzencewicz, mówił do niego, „może sobie być jak dotąd biskupem białoruskim, a tyś się urodził na arcybiskupa.” Przeląkł się tego Benisławski i wiele biedy zażył zanim Potemkina skłonił na stronę Siestrzencewicza, którego Potemkin znowu osobiście nie lubił, mówiąc, że to jest chytry świecki polityk, huzar. Kiedy utargował jedno, musiał Benisławski zrobić w drugiém ustępstwo. Chciał ostatek życia przepędzić w zakonie, lecz tego ani dał sobie wmówić Potemkin. Dawał mu koadjutoryję z prawem przyszłego następstwa na arcybiskupstwo, pensyję i pałac na stałe mieszkanie w Połocku, wartości 100,000 rubli. Z wielką biedą pozwolił na to Benisławski, ale ucieszył się, że będzie jak dawniej stał u Jezuitów w Połocku i że jak dawniej będzie najpodlejsze robił im usługi; ten jego ascetyzm sprawił to, że suffraganowie Połoccy następcy po nim stracili pałac, który pokazało się, że nie był tak potrzebny. Pobiegł zaraz goniec Potemkinowski do Mohylewa po Siestrzencewicza, który wtenczas wcale odmienne od poprzedniego pokazał usposobienie. Poważał Benisławskiego tylko przez interess; teraz zły, że znalazł wysokie względy, że go wszyscy kochają, stał się dla niego oziębłym, a najwięcej się biskupowi niepodobała koadjutoryja, bo sądził, że to mu skróci życie. W r. 1782 tedy stanęło w Marcu osobne za kordonem, arcybiskupstwo mohylewskie (ob.), wyznaczono koadjutora z pensyją 1,200 rs. (Ukaz 17 Stycz. 1782 r.). Benisławski pojechał do Petersburga, a ztamtąd do Warszawy, gdzie go Stackelberg przedstawił królowi 17 Marca. Rok cały zeszedł na niczém, w jesieni widział się Benisławski z Potemkinem i przedstawił mu osobiście Czerniewicza (17 Paździer.). Dopiero w r. 1783 wysłany był do Rzymu, żeby przyspieszył kanoniczną erekcyję arcybiskupstwa. Miał również także zlecenia względem utrzymania Jezuitów. Pojechał na Połock, gdzie się widział z Czerniewiczem, świeżo wybranym na wi-

karego generalnego zakonu i z nim się znioslszy przez Warszawę i Wiedeń dążył dalej; w Wiedniu spotykały go niezwyczajne honory. Przyjechał do Rzymu 1 Marca, a zaraz na zajutrz miał prywatne posłuchanie u papieża przez dwie godziny. Zaraz rozeszła się wieść, która potém się spełniła, że Archetti (ob.) nuncyjusz polski wybrany będzie na urządzenie hierarchii katolickiej w Rossyi; często długie i poufne miewał posłuchania Benisławski u ojca św. Upłynęło właśnie 200 lat od czasu, jak w tejże samej porze Possewin miewał posłuchania u cara Iwana, starając się o ułatwienie pokoju pomiędzy Moskwą, a Polską: przypomniano to sobie w Rzymie. Wyrobił wszystko B. co chciała Katarzyna. Jedynie względem Jezuitów papież nie wdawał się w żadne zobowiązania na piśmie, tylko słownie przyzwolił na dalszy byt zakonu w kordonie. Chciała Katarzyna widzieć świetność obrządku rzymskiego, i ztąd papież pozwolił, aby Archetti sam pojechał do Petersburga z Warszawy święcić biskupów i urządzać wszystko. Benisławski miał być od niego także wyświęcony w Petersburgu. Wyjechał ksiądz poseł z Rzymu 15 Kwietnia 1783 r. Niedługo potém prekonizowany został na koadjutora arcybiskupa metropolity, z tytułem biskupa gadareńskiego. Archetti, który przejeżdżając przez Białą Ruś straszył Jezuitów, uprzedził się także przeciw Benisławskiemu, że ich gorąco popierał: wielu księży rzucało zakon, straciwszy nadzieję utrzymania się; a Benisławski hamował zapał, opierał się temu. Wreszcie widząc, że nie przemoże a sobie zaszkodzi do purpury kardynalskiej, ustąpił. Wyświęcony był Benisławski naturalnie po przyjęciu paljusza przez Siestrzencewicza dnia 8 Lutego 1784 r. w kościele św. Katarzyny. Była to konsekracyja dyplomatyczna, bo zamiast wojewodów i kasztelanów, jak zwyczaj starodawny był w Polsce, do obrzędu służyli biskupowi sami posłowie zagraniczni mocarstw katolickich, obecni wtedy w Petersburgu. Była to nadto konsekracyja pierwsza biskupia w tej stolicy, ztąd kościół tłumami był zajęty obcego i rossyjskiego państwa: świętemu obrzędowi przygrywała muzyka cesarzowej. Baryły z winem nieśli posłowie: cesarski i neapolitański; chleby, posłowie polski i sardyński; pochodnie rezydenci hiszpański z portugalskim. Obrzędu dopełniał naturalnie nuncyjusz. Towarzyszyli mu przy tej okoliczności Siestrzencewicz i Powsłowski biskup alalieński, który przyjechał z Lucyna białoruskiego: na prośbę metropolity wypuścił jednakże nuncyjusz przy sakrze formułę: „*cum futura successione*,“ więc nie miał następować Benisławski na arcybiskupstwo po Siestrzencewiczu. Wieczorem tegoż dnia nowowyświęcony biskup przypuszczony był do podziękowania cesarzowej i ucałowania ręki. Potemkin, który był na tych uroczystościach w Petersburgu, wziął zaraz z sobą metropolitę i koadjutora i wyjechał przez Moskwę na Mało Ruś oglądać nowonabyte dobra swoje; biskupi zaś mieli się ukazać owcom swoim. Wyjechali z Petersburga 19 Marca, a d. 23 byli już w Moskwie. W Maju nowe prace dla dobra Kościoła powoływały Benisławskiego do Krymu, tam miał za poparciem Potemkina stanąć kościół katolicki i wieści były, że uczeni professorowie z Bononii i z innych okolic Włoch jadą do Chersonu z wiedzą rządu; dla kolonizacyi kraju ściągano mieszkańców katolików. Ale zaraz tracimy wątek tej sprawy; wiemy tylko, że Benisławski jako kanonik katedralny miał probostwo w Dyneburgu i że częste stosunki utrzymywał ciągle z Potemkinem, raz nawet kuryjer Potemkina z Kremenczuga przywiózł mu order ś. Stanisława i do Kremenczuga zapraszał (w Lipcu 1787 r.). Przy urządzeniu sześciu biskupstw katolickich w Rossyi, został przeznaczony na suffraganiję połocką; pierwszy zajmował to miejsce. W r. 1801 chciano usunąć metropolitę i Benisławskiego osadzić na arcybiskupstwie. Goniec który w tym celu przyje-

chał do Połocka, przeraził Benisławskiego, który płakał i bał się zaciągać nowej na swoję duszę odpowiedzialności przed Bogiem. Ale pojechał do Petersburga ze swoim kapelanem Maczulskim, którego zrobił kanonikiem mohilewskim, i po zrzeczeniu się na piśmie przez Siestrzencewicza prezydencyi kollegijum katolickiego, został prezesem, to jest, niby ministrem wyznania katolickiego w Rossyi. Otoczył się wtedy zupełnie Jezuitami, wszystko przez nich i dla nich robił. Przetworzył kollegijum i konsystorz mohilewski, pod prezydencyją Berenta (ob.). Za Alexandra I złożył ten urząd, lubo biskup żmudzki chciał, żeby dalej był prezydentem kollegijum, a Siestrzencewicz metropolitą, ale gdy z tego rozdwojenia władzy złe pokazały się skutki Benisławski stanowczo ustąpił. — W druku pozostawił dzieła: 1) *Institutiones Logicae seu brevis Tractatus de Cultura ingenii*, Wilno 1774; 2) *Rozmyślania dla księży świeckich o powinnościach chrześcijańskich z listów i Ewangelii wzięte*, Połock 1799, Warszawa 1859, tomów 2. *Jul. B.*

Benisławski (Konstanty), wydał w 1780 r. w Wilnie poemat obszerny pod tytułem: *Pienia całodzienne i całonocne na przybycie do krajów swych białorossyjskich Najjaśniejszej Katarzyny II cesarzowej, stworzycielki, prawodawczyni i matki całej Rossyi, od poddaństwa prowincyi Dźwińskiej... wierszem królewskim* (?) *złożone*.

Benisz (Stefan), Krakowianin. Napisał i ogłosił drukiem odę na pochwałę Jakóba Zadzika biskupa krakowskiego, p. n.: *Regia Solis*.

Beniuszko (Kazimierz), Kameduła, pracowity pustelnik i znakomity kaligraf. Umarł w Bielanach pod Krakowem 1720 roku. Po wielu eremach w których mieszkał, szczególniej w Szańcu są jego pisma doskonale druk naśladujące w przedmiotach ascetycznych. Tłómaczył także różne pieśni z włoskiego języka na ojczysty. Juszyński posiadał w rękopiśmie: *Centuria chwały N. M. Panny*, w utworze tym przebija podobno talent poetyczny Beniuszki.

Benjamin, najmłodszy syn Jakóba i Racheli, która dała mu imię Benoni, to jest „syn mojej boleści,“ albowiem wydawszy go na świat, wkrótce umarła; lecz Jakób przezwał go później Benjaminem, co znaczy „syn mojej prawicy.“ Był on ulubieńcem ojca i Jakób wysyłając synów swoich po zboże do Egiptu, Benjamina przy sobie zatrzymał, i dopiero na wyraźne żądanie Józefa tam go wyprawił, nie bez wielkiego żalu i po długiém wahaniu się. Józef także miłował szczególniej Benjamina, jako z jednej z nim matki zrodzonego. Benjamin był szczepem jednego ze dwunastu pokoleń Izraela, które wzięło jego nazwisko, i na puszczy już liczyło 35,400 starszych nad lat 25, później zaś wynosiło 45,600 (I *Mojż*. 35, 17; 42, 4; 43, 14—34; IV *Mojż*. 1, 36; 26, 41). Mojżesz udzielił szczególne błogosławieństwo temu pokoleniu (V *Mojż*. 33, 12), a w czasie podziału ziem chananejskich pod Jozuem, otrzymało dzielnicę między granicami pokoleń Efraim, Dan i Judy (*Josue* 18, 11). Za czasu Sędziów wplątało się w wojnę z innemi pokoleniami, z powodu zgwałcenia żony lewity z Efraim przez Gabaonitów, co pociągnęło za sobą prawie zupełne wytępienia pokolenia Benjamina (*Sędz*. 19, 21). Później wszakże, pierwszy król Izraela Saul, był wybrany z tego pokolenia, które należało do dziesięciu pokoleń, wiernych synowi jego Izbozetowi, do czasu, aż po zabiciu Izbozeta, Dawid został królem całego Izraela (I *Król*. 9; 10; II *Król*. 2, 9; 5, 1—5). Kiedy po śmierci Salomona, dziesięć pokoleń odłączyło się od syna jego, tylko pokolenia Benjamina i Judy, dochowały wiary Roboamowi, i utworzyły wtedy królestwo Judzkie (III *Król*. 12, 21); a za powrotem z niewoli, stały się także zawiązkiem narodu (*Ezdrasz*, 4, 1; 10, 9). *L. R.*

Benjamin, w 1260 r. był kasztelanem przemetskim. — **Benjamin** z Grabowy w 1264 r. był wojewodą poznańskim. — **Benjamin**, od 1278 do 1296 był wojewodą poznańskim. — **Benjamin**, w 1354 r. był wojewodą poznańskim.

Benjamin, Izraelita, rodem z Tudeli miasta w Hiszpanii, prowincyi Nawarze, udając się do Palestyny w podróż od r. 1160 do 1173 trwającą, przebywał także Polskę, lubo w swym opisie nie postrzega jej bytu; wspomina tylko o ludach słowiańskich, zamieszkujących przestrzeń ziemi rozciągagającą się między Czechami a Rusią; szczególniej go zajmuje stan niewolnictwa i sprzedaż jeńców polskich, którymi Czesi frymarczyli. Podróż tego Benjamina opisana od r. 1543 do 1633 po wielekroć w hebrajskim wychodziła języku i kilka razy potém; była drukowana w Żołkwi, niedawno w Warszawie z ciekawemi odmianami Tugendholda także po hebrajsku, a przekład łaciński Aryjasa Montanusa w Antwerpij 1575 r. i w Helmstadt 1636; inny Konstantina Imperatora w Lejdzie r. 1633, hollenderski Bara w Amsterdamie 1666 i 1698, niemiecki tamże w r. 1691, nakoniec francuzki Baratiera w miejscu jak wyżej 1734 r., wydane były.

Benjamin-Constant, ob. *Constant de Rebecque Benjamin.*

Ben-Johnson, ob. *Johnson.*

Benkendorf (Jan), radca lüneburgski, następnie brandeburgski w Kistrzynie, posłował kilkakrotnie do obcych dworów; umarł 1607 r. Wydał w Gdańsku w 1595 r.: *Brevis commonitio de bello sociali Turcico ad Sigismundum tertium et Regni proceres in publicis comitiis proposito.*

Benkendorf (Alexander), hrabia, generał jazdy cesarsko-rossyjskiej, generał adjutant, urodził się r. 1783 w Estonii; w 16 roku życia mianowany z podoficera chorążym i fligel-adjutantem Cesarza Pawła. W r. 1804 na wyspie Korfu, pod rozkazami generała Anrepa, sformował legiję 600 Sulijotów i 400 Albańczyków. W r. 1809 podczas kampanii tureckiej, kiedy pod twierdzą Ruszczukiem, Turcy silném natarciem na korpus rossyjski przerwali liniję i gwałtownym atakiem na tył lewego skrzydła zmusili ten korpus do ustąpienia im pozycyi, Benkendorf będąc półkownikiem, ze szczupłym oddziałem jazdy rozbił nieprzyjaciela i zmusił znaczne jego hufce do ucieczki. W r. 1812 dowodząc przednią strażą korpusu generała barona Wintzingerode, wykonał świetny atak pod Wieliżem, na Białej-Rusi, za co otrzymał stopień generała. Świetnie odbył kampaniję r. 1813, zwłaszcza w Hollandyi i Belgii. W r. 1819 był mianowany naczelnikiem sztabu korpusu gwardyi, a w 1826 r. szefem korpusu żandarmów, komendantem głównej kwatery cesarskiej i głównym naczelnikiem III wydziału cesarskiej kancellaryi przybocznej. W r. 1832 zaszczycony godnością hrabiego; umarł r. 1844 na statku parowym, wracając do Rossyi z Niemiec, dokąd jeździł dla poratowania nadwątlonego zdrowia.

Benkien (Andrzej), żyjący około 1730 r., dworzanin księżny Radziwiłłowej, tudzież brat jego Michał, są autorami niektórych pieśni pobożnych, w Słucku 1793 r. zebranych, pod tytułem: *Duchowna muzyka,* które dotąd zostają w rękopiśmie.

Benkulen, ob. *Bencoolen.*

Benne, naczynie służące do obladowywania zwierząt pociągowych, w którém przewożą się winogrona, zboże, węgle, wapno i t. p. W wielu prowincyjach południowej Francyi lud mierzył na benny, jedna odpowiadała dwóm minotom paryzkim.

Benneman, napisał dzieło w niemieckim języku, którego rękopism w 3 tomach in folio znajduje się w królewskiej biblijotece w Dreznie, pod tytułem: *Historyja Polski za czasów Augusta II.*

Benner, malarz miniatur, rodem z Mühlhausen, kształcił się na artystę w Paryżu pod Isabeyem. Umarł w r. 1818. Bawiąc w Warszawie, malował między innemi portret Maryi z Wołowskich Szymanowskiej, sławnej fortepianistki, a matki żony Adama Mickiewicza, tudzież portret księcia Józefa Poniatowskiego.

Bennett (*William* Sterndale), kompozytor i pianista angielski, urodził się 13 Kwietnia 1816 r. Po utracie rodziców w dziecinnym wieku, wychował się u dziadka w Cambridge, i w 8 roku już śpiewał w kaplicy kollegijum królewskiego. Później wykształcił się w Londynie, w królewskiej akademii muzyki, pod Crotch'em, Potter'em, Holmes'em. Przy uroczystości muzycznej w Düsseldorfie poznal się z Mendelssohnem, który wysoko cenił talent Benett'a, a w r. 1837—1838 i w Lipsku dał się poznać. Wydał mnóstwo kompozycyi na fortepian sam i z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych (jak kwartetów, koncertów i t. p.), nadto parę uwertur w Mendelsonowskim stylu. Żyje w Londynie.

Bennigsen (Levin czyli Leoncyjusz August Teofil, hrabia), jeden ze znakomitych generałów rossyjskich, urodził się w Brunświku, a podług innych w Banteln, blizko Hannoweru, r. 1745, z dawnego barońskiego domu. W r. 1754 został paziem elektora hannowerskiego, w 1760 r. porucznikiem gwardyi, a później kapitanem. Otrzymawszy bogaty spadek po ojcu, wziął dymissyję i ożenił się. Nadwątliwszy znacznie majątek, zachęcony wojną Rossyi z Turcyją, wyjednawszy sobie u rządu hannowerskiego stopień podpółkownika, wszedł w służbę rossyjską r. 1773 w randze starszego majora, miał udział w kampanii tureckiej i szturmie Oczakowa. W r. 1792, jako brygadyjer dowodził ruchomą kolumną działającą w Litwie i zabezpieczającą granice Białej Rusi. Połączywszy się później z korpusem generała Merlina, Bennigsen dowodził lewem skrzydłem w bitwie pod Mirem (31 Maja), oblegał Nieśwież, do czasu nadejścia generała Fersena, i czynnie należał do zdobycia tamecznego zamku. Następnie znajdował się w różnych potyczkach pod Zelwą, Wołkowyskiem, Sołami, Ołyką, Wilnem, gdzie zdobył bateryję i zabrał 7 dział. Między innemi nagrodami otrzymał wtedy dobra z 1,080 dusz, w gubernii mińskiej. W r. 1796 podczas wojny z Persyją, przyczynił się do zdobycia Derbentu. W miesiącu Październiku 1806 r., Bennigsen będąc już generałem jazdy, ciągnął ze znacznym korpusem na pomoc Prussom; ale klęski poniesione przez Prussaków pod Jeną i Auerstädt, i szybkie zawojowanie prawie całych Pruss przez Francuzów, skłoniły go do zatrzymania się na prawym brzegu Wisły. Za przybyciem do armii głównodowodzącego, starego feldmarszałka hr. Kamieńskiego, rozpoczęto działania zaczepne, i Bennigsen przeniósł swoją kwaterę z Pułtuska do Nowego-Miasta; ale zaraz potém odebrał rozkaz cofać się dla osłonienia granic rossyjskich. Zaledwie zdążył do Pułtuska, korpusy francuzkie generałów Davout, Lannes i Suchet (14 Grudnia) nacierać nań zaczęły; a w tymże czasie otrzymał rozkaz hr. Kamieńskiego, aby unikając bitwy, cofał się dalej jak najśpieszniej. Bennigsen przewidując zgubne ztąd skutki dla armii, niepokazał nikomu odebranego rozkazu, stoczył bitwę i wygrał ją pod Pułtuskiem. Otrzymał wtedy nagrodę 5,000 czerwonych złotych, i dnia 1 Stycznia 1807 r. mianowany głównodowodzącym armiją, w miejsce odwołanego hr. Kamieńskiego. Zachęcony powodzeniem pod Pułtuskiem, Bennigsen postanowił działać zaczepnie na lewe skrzydło armii francuzkiej, i odciąć od niej korpusy Bernadottego i Neya. Plan był dobrze obmyślany, ale wykonanie mu nieodpowiedziało, co daje się widzieć i w późniejszych działaniach Bennigsena: wszystkie bywały obmyślane wybornie, ale nader niedostatecznie wprowadzone w wykonanie. Mocno zagroził Bernadottemu pod Mohrungen; ale wiadomość że

Bonaparte zamierza wyminąć lewe skrzydło armii rossyjskiej i odciąć ją od Królewca, zniewoliła Bennigsena do zwrócenia się ku Landsbergowi, a potém pod Preussisch-Eylau, gdzie stanął dnia 26 Stycznia. W nagrodę za tę bitwę otrzymał order ś. Andrzeja i 12,000 rs. rocznej pensyi. Następnie porażony pod Friedland, Bennigsen, po zawarciu pokoju w Tylży, do r. 1812 był wojennym gubernatorem w Wilnie, i żył okazale z małżonką swoją, z domu Andrzejkowiczówną, w letnim pałacu w Zakrecie. Podczas wojny 1812 r. znajdował się przy osobie N. Ces. Alexandra. Za rozbicie przedniej straży Murata nad Czernyzsną (6 Października) blisko Tarutyna, Bennigsen otrzymał brylantowe znaki orderu ś. Andrzeja i 100,000 r. jednorazowej nagrody. W początkach r. 1813 mianowany głównodowodzącym nowo sformowanej armii, pod nazwiskiem Polskiej, z którą w Czerwcu wyruszył z księztwa Warszawskiego, dla połączenia się z wojskami sprzymierzonemi. Poraziwszy 1 Października Saint-Cyra, i odparłszy ku Dreznu, pośpieszył pod Lipsk, gdzie jego przybycie dało stanowczą przewagę sprzymierzeńcom nad nieprzyjacielem i ułatwiło zwycięztwo; gdzie Bennigsen szturmem zdobył przedmieście Lipska Grimmaische Vorstadt, za co otrzymał godność hrabiego państwa rossyjskiego. W Grudniu oblegał Hamburg, aż do zawarcia pokoju paryzkiego. Za powrotem do Rossyi, Bennigsen był głównodowodzącym drugą armiją; ale w r. 1810 z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia wziął dymissyję, z zachowaniem całkowitej pensyi i innych dochodów, i osiadł w Hannowerze, gdzie niedługo przed śmiercią utraciwszy wzrok, umarł r. 1826, w 82 roku życia. Bennigsen wydał dzieło o wiadomościach potrzebnych dla oficerów lekkiej jazdy: *Gedanken über einige dem Offiziere der leichten Cavallerie nothwendige Kentnisse des Kriegsdienstes und der Pferde*, drukowane w Rydze 1794 i w Wilnie 1805 r. Pisał także swoje *Pamiętniki*. — **Bennigsen** (Alexander Levin, hrabia), syn poprzedzającego, urodził się r. 1809 w Zakrecie pod Wilnem; w r. 1818 wyjechał wraz z ojcem do Hannoweru. Uczył się prawa od r. 1826 w uniwersytecie w Gettyndze. Wszedł później w służbę cywilną hannowerską, był członkiem sejmu, a w 1848 r. król polecił mu ułożenie ministeryjum, w którém Bennigsen otrzymał urząd ministra spraw zagranicznych, od którego w r. 1850 na własną prośbę uwolniony został. W r. 1851 był prezydentem pierwszej izby sejmu.

Bennon (święty), apostół Słowian, urodził się r. 1010 w Hildesheim, z domu hrabiów Bultenburgów. Wychowywał się w domu swego krewnego, Bernwarda, świętego biskupa hildesheimskiego. W 21 roku życia wstąpił do zakonu Benedyktynów, i wkrótce wybrany został opatem, którą to godność po trzech miesiącach złożył dobrowolnie. Na żądanie cesarza Henryka III przyjął urząd przełożonego klasztoru w Goslar. W r. 1066 wyniesiony na biskupa Miśnii (Meissen). Lat 40 rządził mądrze i świątobliwie tą dyjecezyją. W wojnie cesarza Henryka IV z Sasami, Bennon jako stronnik ziomków swoich, wzięty w niewolę, długo był więziony, po zdobyciu Miśnii przez cesarza. W zatargach Henryka IV z papieżem Grzegorzem VII, Bennon trzymał stronę Głowy Kościoła. Ostatnie lata, usunąwszy się od spraw polityczno-kościelnych, poświęcił missyjom i nawracaniu sąsiednich Słowian Łużyczan, zwanych także Wendami, których tysiące ochrzcił. Umarł 16 Czerwca 1106 r. przeżywszy lat 96. Spółcześni przypisywali mu tak wielką cnotę i świętość, iż mówiąc o żyznym jakim gruncie, powtarzali przysłowie: „Biskup Bennon przeszedł tamtędy.“ Papież Adryjan VI kanonizował go uroczyście, z wielkiem zgorszeniem Lutra, który z tego powodu wydał książkę pod tytułem: „Przeciw nowemu bałwanowi i staremu djablu, który ma być wywyższon w Miśnii:“ *Wider den newen Abgott und alten Teufel, der*

zu Meissen soll erhoben werden. W r. 1576 zwłoki ś. Bennona wydano księciu bawarskiemu, który złożył je w kościele katedralnym w Monachium; odtąd Bennon jest patronem tego miasta. Żywot Bennona wydali: Hieronim Enser: *Vita S. Bennonis*, 1512; Seyffart: *Ossilegium Bennonis, seu vita et acta ipsius,* Monachium, 1765 i Bollandyści, tom III, Czerwiec, str. 150. *L. R.*

Bennoni warszawscy, otrzymali swoje nazwisko od kościoła ś. Bennona, który stał niegdyś obok kościoła Sakramentek przy ulicy Pieszej, gdzie dziś kamienica pod Nr. 1877. Właściwie byli to księża niemieccy zakonu Redemptorystów czyli z kongregacyi *Praesbyterorum saecularium Sancti Evangelii Operatorum sub titulo SS-mi Redemptoris,* którzy przejeżdżając w 1781 r. z Rzymu przez Warszawę do Pomeranii szwedzkiej, w zamiarze odprawiania tam missyi, zatrzymani zostali przez bractwo ś. Bennona istniejące tutaj od 1623 r. a założone przez Jerzego Lejera Jezuitę, co był później spowiednikiem króla Jana Kazimierza, w celu uczenia i utrzymywania osierociałych dzieci, tudzież przyjmowania i leczenia chorych pielgrzymów. Bractwo to złożone z rzemieślników niemieckich Rzymsko-katolickiego wyznania, w większej części murarzy; zrobiwszy składkę na kupienie materyjałów, a dzień cały poświęcając zarobkowej pracy, wystawili dom z kościołem w nocy przy świetle pochodni. Był to zatém dom schronienia dla pielgrzymów oraz szpital sierot, który następnie hojnie uposażony i urządzony, jakkolwiek w skutek pogorzeli przenoszony w różne innne miejsca, w swoim czasie zbawienne miał w Warszawie wpływy. Otóż bractwo ś. Bennona korzystając z pobytu wyżej wspomnianych księży, wyrobiło sobie pozwolenie na ich zatrzymanie, i oddało im do rozporządzenia kościół po-Jezuicki przy ulicy ś. Jana (dziś Pijarski), dla założenia szkółki do uczenia ubogich dzieci, gdzie tak czynnie wzięli się do dzieła, iż wkrótce miejsce okazało się nie wystarczające. Zaczém przeniesiono ich na Nowemiasto, oddano dawny Kościół bractwa który staraniem swojem odbudowali, a sejmujące stany i kommissyja edukacyjna wyznaczyła im stały fundusz pod warunkiem utrzymywania bezpłatnej szkółki dla dzieci. W 1793 r. szkoła Bennonów liczyła 350 uczniów płci obojej. Kościół zaś i księża odtąd Bennonami zwani, takiej nabyli wziętości, iż bardziej od wszystkich byli odwiedzani, mianowicie za czasów pruskich kiedy sprowadzili sobie z Wiednia statuę Matki Boskiej, pomnożyły się zgromadzenia ludu na nabożeństwa trwające w tym kościele co dzień aż do późnej nocy. Wprawdzie władza duchowna miejscowa starała się wstrzymać ową niezwykłą ich gorliwość, wszelako wpływ Bennonów szczególnie na lud ubogi i kobiety był niezmierny. Słynęli oni niemniej jako biegli i żarliwi kaznodzieje, często też mięszali się i do spraw świeckich, w czém niejednokrotnie narazili się władzom krajowym, ztąd powstało mniemanie iż to byli ukryci Jezuici. Gdy nadto w czasie pobytu wojsk francuzkich ściągnęli na siebie podejrzenie iż się trudnią także i sprawami politycznemi; dekretem księcia warszawskiego wydanym w Pilznie dnia 9 Czerwca 1808 r., na żądanie dworu francuzkiego uznano pobyt ich w kraju za szkodliwy, Kościół odebrano i zamknięto, księża zaś kosztem rządu wywiezieni zostali w dniu 20 Czerwca t. r. z Warszawy. Na tém zamknęły się dzieje księży Bennonów w Polsce. Bractwo zaś przeniesione ostatecznie do kościoła Popaulińskiego, dotąd pod nazwiskiem niemieckiego istnieje. *F. M. S.*

Beno, w 1236 r. był kasztelanem santockim.

Benoe (Paweł), kasztelan warszawski w XVIII wieku herbu Taczała, pochodził z rodziny nobilitowanej w r. 1685. Zasługiwał się naprzód domowi książąt Wiśniowieckich; jego to albowiem muszą być listy o których wspomina Janusz Wiśniowiecki pisząc w sprawie ordynacyi Ostrogskiej do biskupa kamie-

nieckiego w Lutym 1721 r. (Teka Podoskiego II, 146). Był wtedy pisarzem halickim, zapewne tylko grodzkim; w lat siedm potém już jest sędzią grodzkim halickim, skarbnikiem podolskim i deputatem na trybunał koronny z r. 1728. Po ustąpieniu pani Granowskiej, w Lutym 1731 r. mianowany starostą jabłonowskim (Kur. Pol. Nr. 59). Otrzymał w tymże jakoś czasie i drugie starostwo solotwińskie na Rusi Czerwonej. Wreszcie ostatni urząd, jaki dostał od Augusta II, było starostwo kołomyjskie. W bezkrólewiu, kiedy książę Homburg wkroczył z wojskiem Anny Iwanówny na Ruś dla popierania Sasa, delegowany był do niego od Żydaczewian, ażeby upraszał o względność dla powiatu (7 Stycznia 1735). Był Benoe sam za królem Sasem, bo w pół roku później otrzymał od niego pozwolenie z okienkiem na prawo ustąpienia ze starostw swoich, jabłonowskiego i sołotwińskiego (22 Czerwca 1735), i tegoż dnia drugi otrzymał przywilej na wypalanie potażu w Sołotwinie (Syg. 54, fol. 83). Miał już wtedy żonę od lat kilku, Maryję z Paleologów greczynkę, potomkę niby domu cesarskiego, bo i żona objętą jest w tych przywilejach; musiała mieć dożywocie na obadwa starostwa, kiedy jej król pozwalał z praw ustępować; żona też poprzednio ledwie mu co nie umarła we Lwowie, kurjer polski donosił wtedy światu polskiemu, który lubił genealogije i krew świetną, że pani Benoe „lethaliter“ choruje (Nr. 98, w Paźdz. 1731). W Maju 1736 r. na sejmiku w Haliczu witał mową nowego kasztelana, który odbywał wjazd w czasie sejmików (5-go); obrany tamże posłem do Warszawy na sejm pacyfikacyjny (Gazety Polskie). W roku 1736 złożył starostwo kołomyskie na rzecz swojego zięcia Rafała Skarbka starosty sołotwińskiego (30 Lipca Sygill. 25, 52) i wyrobił sobie kommissyję graniczną pomiędzy swojem starostwem jabłonowskiem i Czortkowem, który należał do Potockich starostwa lwowskich i luchowskich (tegoż dnia, tamże). Następnie podstarosta halicki mianowany 24 Lipca 1737 r. vice-instygatorem koronnym (Sygill. ks. 26). W roku 1738 zasiadał na trybunale warszawskim i miał wtedy mowę do księcia kardynała biskupa krakowskiego (17 Czerwca: jest ta mowa w Kur. pol. Nr. 77). W Styczniu 1739 r. został już instygatorem koronnym (5 Stycznia Sygill. 25, 76). Król wyznaczył go wtedy na kommissarza rzeczypospolitej przy rozgraniczeniu Moskwy z Turcyją, a Halickie w Sierpniu obrało posłem na sejm zwyczajny 1740 r. (Kur. pol. 195). Ztąd na sjmie zasługi jego aż dwa razy przypominał królowi Sierakowski biskup kamieniecki, a marszałek wielki litewski Scypio upraszał, aby co prędzej instygatora opatrzyć na drogę, bo idzie tutaj o prawo, o całość rzeczypospolitej (Teka Podoskiego, T. 4, str. 537, 542, 578). W lat dwa potém, Benoe jest już sublegatem rzeczypospolitej do Porty, wysłany z rady wschowskiej senatu w r. 1742. Szło o zapewnienie pokoju i o ustanowienie pewnej granicy, o redintegracyją, jak się wyrażają spółczesne pomniki. Instrukcyja spisana posłowi na dniu 18 Lutego 1742 r. Dodano w niej, że wymaga tego stopień i godność rzeczypospolitej, ażeby jej posłowie od Turków pobierali tenże sam tain czyli pensyją (eodem diario), jak wszyscy inni posłowie mocarstw europejskich, tém bardziej gdy posłowie tureccy w Polsce pobierali przeszło sto tysięcy talarów ze skarbu rzeczypospolitej; nie ma zaś być brane za przykład, że poprzednik Benoe'go do Porty wziął tylko 30 talarów tainu, bo to był tylko prosty rezydent; gdyby Porta robiła tutaj jaką trudność, co się nie zdaje, poseł ma starać się imieniem rzeczypospolitej, aby raz nazawsze te rzeczy urządzić. Jechał w tę podróż na Stanisławów, gdzie odwiedzał hetmana wielkiego koronnego, który go uroczyście przyjmował (w Październiku). Benoe winien był wiele hetmanowi, przez całe życie mu służył a rozrzewnił się przyjęciem, więc się rozjeżdżali we łzach (24 Października); odprowadzał go hetmański or-

szak aż do Bystrzycy przy huku dział, 11 Listopada wyjeżdżał już Benoe z Kamieńca, 26 t. m. miał świetne przyjęcie w Jassach, ztąd ówczesne gazety polskie pełne są opisów uroczystości (Kur. pol. str. 308, 311, 317 i t. d.). W połowie Stycznia 1743 r. stanął w Stambule. Zrobił wszystko i miał posłuchanie u sułtana i u wezyra, na pożegnanie dostał w podarunku konia i futro. Dnia 3 Czerwca wyjechał ze Stambułu, a chorąży tenże sam co go wiózł do stolicy, teraz dla honoru mianowany kapidzi-paszą, odwoził do granicy posła polskiego; wracał wspaniale i w Lipcu był już w Kamieńcu (Kur. Pol. Nr. 343). Hetman go namówił, że pojechał do Saxonii z relacyją. Stanąwszy zaś posłem na sejm z halickiego w r. 1744, zdawał przed sejmem sprawę ze swojej dyplomacyi (13 Październ. Swada Danejkowicza I, 425. (Teka Wileńska IV, 578). Dalej 7 Czerwca 1748 roku Benoe mianowany został starostą grodowym horodelskim (Metr. Sygill. i Kur. pol. Nr. 602); w pół roku zaś później po dobrowolnem ustąpieniu Wojciecha Wessla mianowany kasztelanem warszawskim (20 Stycznia 1749 r., Sygiłł. ks. 28, fol. 130, Kur. pol. Nr. 605). Benoe był człowiek bogaty, w ciągu długiego życia znacznych sobie majętności uciułał. Miał zaś jedną tylko córkę Annę którą wydał za Rafała Skarbka i ustąpił im obojga starostwa sołotwińskiego; Anna wniosła nadto mężowi w posagu Bursztyn nad Gniłą Lipą w ziemi halickiej (Star. Pol. III, 701). Właśnie wnuczka z tej córki starościanka sołotwińska miała iść za mąż za Franciszka Rzewuskiego, podówczas pisarza polnego koronnego, kiedy stary już kasztelan warszawski kończył życie, umarł albowiem dnia 25 Kwietnia 1755 r. w Rogużny (Kur. pol. Nr. 93), a w Maju odbyło się wesele, ztąd prywatne wnuczki z Rzewuskim w Bursztynie; znajdowała się na nim wdowa kasztelanowa warszawska (Kur. Pol. Nr. 97). Kasztelaniję po Benoem wziął Maciej Sołtyk kasztelanic lubelski, starosta radziejowski. U Wielądka jest drugi instygator koronny z czasów Augusta III, Michał Benoe, ale błąd to oczywisty, innego wcale nie było. — Jest tylko *Józef Benoe* administrator dóbr stołowych J. K. Mści, za czasów Stanisława Augusta wielkorządca krakowski, który w r. 1789 otrzymał order ś. Stanisława. *Jul. B.*

Benoit (Gedeon), poseł pruski w Polsce za panowania Stanisława Augusta. Pochodzenia był oczywiście francuzkiego, kawaler maltański. Na rezydenta pruskiego do Warszawy przysłany w roku 1749. Bierze wtedy 1,000 talarów pensyi od króla Fryderyka. Z tak małego dochodu przyzwoicie utrzymać się nie mógł; więc grał najnikczemniejszą rolę w Warszawie. Poselstwo pruskie posiadało wtenczas małą i trafem tylko kupioną karetę, w której rezydent jeździł do dworu. Sam Benoit chodził w szarych sukniach, stalowa szpadka klepała go po cienkich nóżkach; był długi, twarz miał zgłodniałą. Jadał w garkuchni Grebla, w Marywilu lub u posła moskiewskiego. A jednak z tego biednego stworzenia wyrósł z czasem dumny prokonsul, za panowania Stanisława Augusta. Benoit wtedy odgrywał jednę z największych rolę dyplomatycznych w Polsce. Przyczynił się do obioru tego króla. Podnosił kwestyje dyssydenckie, budził konfederacyje, pisał noty. Notami niezmiernie wiele wojował. Powstawał przeciw cłu generalnemu, które postanowił sejm konwokacyjny, a które koronacyjny potwierdził; cło takie szkodziło handlowi pruskiemu, więc Benoit oparł się tutaj na historycznem prawie i twierdził, że Polska nawet za Krzyżaków nie stanowiła samowolnie ceł bez zakonu. Wywiódł, że król wprowadzając cło, chciał przeciw zwyczajowi, przeciw prawu przyjaznego sąsiedztwa, przeciw traktatom, a nawet przeciw własnemu interessowi; ale to ostatnie dosyć było wykazać. Za czasów barskich chciał król, żeby Benoit oświadczył się przeciw konfederacyi, ale Fryderyk wypalił królowi moralną naukę, żeby się zgodził z narodem. W roku 1769 sam Benoit zgłaszał

się listownie do konfederacyi, że po granicach włóczą się bandy napastników, którzy majestat pruski obrażają; marszałkowie listem swoim z dnia 18 Października wyrzekli się solidarności z napastnikami temi i oświadczali się z przyjaźnią dla Fryderyka. W roku 1771 intrygował przeciw Saldernowi, który chciał uspokoić burze barskie i miał pewne w tym celu instrukcyje; interessem zaś Pruss było przeciągać jak tylko można będzie najdłużej wojnę domową w rzeczypospolitej, dopókiby plany i zamiary nie dojrzały. Zły z tego Benoit, że król chciał się pogodzić z konfederacyją, siał mniemanie, że niepodobna jest tego osięgnąć. Wybrnął jednakże z tej burzy Benoit i na sejmie delegacyjnym w roku 1772—5 wraz ze Stackelbergiem i Rewitzkim stanowiąc jednę stronę, układał się ze stanami rzeczypospoiitej o traktat. Po sejmie tym nie wiele już czasu strawił w Polsce. Posłuchanie pożegnalne u króla Stanisława Augusta. miał w Warszawie 4 Listopada 1776 r. W dni kilka potém, 9 Listopada już był we Wrocławiu. *Jul. B.*

Bensa (Antoni), jeden ze znakomitych artystów dramatycznych sceny polskiej. Urodzony 1787 we Lwowie z zamożnych rodziców, odebrał staranne wychowanie. Zamiłowany od lat najmłodszych w zawodzie dramatycznym, skończywszy pierwszy rok filozofii, uciekł z domu rodzicielskiego do Krzemieńca. Tam wstąpiwszy do teatru pod przybranem nazwiskiem, znosił największy niedostatek w milczeniu, w obawie, ażeby go rodzice nieodciągnęli od ulubionego zawodu. Otrzymawszy po długich staraniach benefis, który mu znaczny przyniósł dochód, opuścił Krzemieniec i w większych miastach zaczął występować, gdzie dał poznać wysoki swój talent w rolach kochanków pierwszego rzędu i bohaterów klassycznej tragedyi. Ulubione jego role, w których zyskał najświetniejsze powodzenie, były: *Hamlet, Król Lear, Posa, Fiesko, Karol Moor, Horacyjusz, Korjolan.* Kijów, Odessa, Kamieniec podolski, wreszcie Warszawa, były świadkami jego tryumfu. Obsypywano go oklaskami, kwiatami, a co dziś już należy do wspomnień dalekiej przeszłości i złotem. Po zwiedzeniu najpierwszych teatrów europejskich był w Krakowie przed rokiem 1810 kilka lat dyrektorem teatru. Z tego czasu zachowywał do śmierci, jako najmilszą pamiątkę, list dziękczynny przysłany za urządzone widowisko na przyjęcie wchodzącego do Krakowa wojska polskiego, podpisany przez cały korpus oficerów. Od r. 1810 przybył Bensa do Lwowa i odtąd już w rodzinnym mieście stale posostał. W roku 1848 ustąpił ze sceny, wystąpiwszy po raz ostatni w sztuce Kalderona, tłómaczonej przez J. N. Kamińskiego: *„Lekarz swojego honoru.“* Umarł w biedzie, wtej samej kamienicy, w której się urodził, niegdyś własnościjego rodziców we Lwowie, dnia 16 Października 1859 r. mając lat 72. Był redaktorem *Rozmaitości Lwowskich* od r. 1822 do 1826.

Benserade (Izaak) urodzony w Lions, w Wyższej Normandyi 1612 r., był jednym z poetów epoki Richelieugo i Ludwika XIV, którzy przy średnich zdolnościach wielkiego używali rozgłosu. Dowcipny, wykształcony, łączył przymioty wytwornego dworaka z urokiem, jaki nadaje talent i zręcznie oraz trwale umiał korzystać z okoliczności. Richelieu wyznaczył mu pensyją 600 liwrów, Mazarini podniósł ją z czasem do 12,000. Ludwik XIV obsypywał go względami; damy i panowie dworscy, za niemi miasto, wyrywali sobie jego utwory, których sława nie przeżyła autora. Jest on typem złego smaku, który wówczas pomimo wielkich autorów i pisarzy, brać zaczął górę. Z dzieł Bensarada przeszły do naszych czasów. *Bajki Ezopa,* przełożone w 4-ro wierszach, *Przemiany Owidyjusza* rondami i dwa tomy lekkich poezyi, madrygałów, sonetów, którym nie można odmówić wdzięku i lekkości. Z tragedyi (a napisał ich kilka), dosyć jest przeczytać *Achillesa,* aby powziąść wyobrażenie do czego zły smak

doprowadzić może. Dla tego też autor uwielbiany przez wszystkich, chwalony od króla, wybrany został na członka tej akademii, która skrytykowała *Cyda* i odmówiła wnijścia Molierowi. Umarł w majętności swej Gentilly, 1691 r.

Bensheim (Jan) albo **Bensheimer**, rytownik stempli menniczych i medalowych, był jak świadczy Tencel w numizmatyce saskiej, rodem z Gdańska. Posiadamy medale jego utworu na pamiątkę zawarcia pokoju oliwskiego i koronacyi Michała Korybuta w Gabinecie medali polskich Raczyńskiego pod liczbą 150, 151 i 160. Pracował w Gdańsku, Berlinie, Dreznie i Wrocławiu od 1650 do 1670 r. Ceniono go bardzo, dla śmiałego modelowania i misternego wykończania medali. Prace swoje znaczył głoskami I — B. *K. B.*

Bentham (Tomasz), sławny teolog angielski, tłómacz Psalmów, Ezechiela i Daniela w biblii królowej Elżbiety, urodzony 1513 r. w hrabstwie Yorku, pod Henrykiem VIII tail się ze swemi zasadami protestanckiemi i wystąpił z niemi dopiero pod Edwardem VI; za panowania królowej Maryi, złożony z urzędu, opuścił Angliję i udał się do Bazylei, zkąd potajemnie powróciwszy do ojczyzny, pod pod panowaniem Elżbiety mianowany został biskupem Lichtfield i Coventry, oraz professorem teologii w Oxfordzie; umarł 1578 r.

Bentham (Jakób), duchowny i znakomity archeolog, urodzony 1708 r. w Ely, umarł tamże 1794 r.; napisał ważną *Historyję i starożytności katedry w Ely, od założenia klasztoru w 675 r., aż do r. 1771* (Cambridge, 1771), w którém to dziele na szczególną uwagę zasługuje wstęp o architekturze saxońskiej, normandzkiej i gotyckiej.

Bentham (Jeremijasz), jeden z największych prawników angielskich, głównie sławny jako założyciel tak zwanego utylitaryzmu (ob.), oraz dla dążności filantropijnych w reformie prawodawstwa, ur. 1747 r. w Londynie, syn znakomitego adwokata, już w najpierwszém dzieciństwie tak zadziwiające okazywał zdolności, że według niektórych w trzecim roku życia czytał dla zabawy historyję Anglii Rapina, w ósmym grał wybornie na skrzypcach, a w trzynastym udał się na uniwersytet do Oxfordu. Pod opieką ojca w 1772 r. rozpoczął zawód adwokata, lecz widząc liczne w nim nadużycia, wnet go sobie tak dalece obrzydził, że dobrowolnie zeń występując, wolał w swobodzie życia prywatnego pracować nad rozwiązaniem ważnych zagadnień racyjonalnego prawodawstwa, aniżeli osobiście korzystać z przedawniałej rutyny. Celowi temu poświęcił całe swe życie z rzadką wytrwałością. Pierwszą już swoją pracą, pod tytułem: *A fragment on government* (Londyn, 1776), zwrócił na siebie uwagę publiczną, bardziej zaś jeszcze *Obroną lichwy* (Defence of usury, 1787), w której wykazywał całą niepolityczność ścieśnienia stosunków pieniężnych. Najważniejsze punkta sztuki rządzenia traktował wyczerpująco w swojej *Introduction to the principle of morals and legislation* (1789); szczególnego rozgłosu dostąpiło następnie jego dzieło: *Panopticon, or the inspection house* (2 tomy, 1791), w którém przedstawił plan do nowej budowy więzień, domów wyrobnych, szpitali obłąkanych i tym podobnych zakładów. Wpływem istotnie praktycznym wszelako pochlubić się mógł Bentham dopiero we Francyi, której zgromadzeniu ustawodawczemu przesłał swoje *Zasady prawodawstwa* i *Plan urządzeń sądowych* (1792). Zgromadzenie przyjęło je z wdzięcznością i wielekrotnie z nich korzystało. Ulubiony uczeń Benthama, Stefan Dumont z Genewy (ob.), z licznych angielskich i francuzkich drukowanych dzieł i rękopismów swego mistrza wydał w języku francuzkim systematyczny wykład jego nauki, jako to: *Traités de la législation civile et pénale* (3 tomy, Paryż, 1801), *Théorie des peines et récompenses* (2 tomy; Londyn, 1812), i *Essai sur la tactique des assemblées legislatives* (Genewa

1815). Sam Bentham w oddzielnych broszurach i rozprawach występował przeciw nadużyciom przysięgi sądowej (*Swear not at all*, 1813), przeciw nieprawnym wpływom władz przy formowaniu sądów przysięgłych (*The art of packing juries*, (1821), przeciwko wyłączności kościoła anglikańskiego (*Church-of-englandism*, (1817), za radykalną reformą parlamentu (*Plan of parliamentary reform*, 1817), oraz przeciwko procedurze angielskiego sądownictwa (*Rationale of judical evidence*, 1827, 5 tomów). W 1821 r. wystosował do kortezów hiszpańskich memoryjał o wolności druku i napisał oprócz tego *Three tracts relative to the spanish and portugueze affairs*. Gdy w 1825 r., w czasie pobytu w Paryżu, zwiedził posiedzenie sądu appellacyjnego, wszyscy adwokaci powstali z krzeseł, objawiając mu głęboką dlań cześć francuzkiego sądownictwa. Pewien monarcha, z którym w bezpośredniej zostawał korrespondencyi, posłał mu kosztowny pierścień, ale go Bentham nie przyjął, wymawiając się, że nie od monarchów pragnie otrzymywać podarki, lecz dobrze świadczyć całej ludzkości. Benthama, jak wszystkich wielkich ludzi, spotkał los, że nie poznali się na nim współcześni, zwłaszcza ziomkowie; torysowie spotwarzali go za dążności reformistowskie w kościele i w państwie, wszakże ostatnie dni życia jego upiększyło zwycięztwo zasad reformy parlamentarnej. W r. 1824 założył w Londynie pismo peryjodyczne, pod tytułem: *Westminster review*, w którém bronił i zastosowywał swoje zasady polityczne. We Francyi przed rewolucyją lipcową kommuniści szczególnie przejęli się jego nauką utylitarną, którą nazwali prawdziwą filozofiją i w obronie której ufundowali pismo: *L'utilitaire*. W Luizyjanie, w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, zaprowadzono w r. 1830 kodex wypracowany według zasad Benthama. Charakter jego pełen był prawości, czystości i prostoty, przytém towarzyski i nieraz nad możność dobroczynny. Sztuk pięknych nie lubił; wszakże w podeszłym jeszcze wieku rozrywał się po pracy grą na organach. Najulubieńszą jego zabawą była botanika. Bentham umarł w 1832 r.; umierając jeszcze pozostał wierny zasadom, gdyż dla zwalczenia istniejącego przesądu, ciało swoje testamentem zapisał uczniom anatomii.

F. H. L.

Bentheim, niegdyś hrabstwo w prowincyi Osnabrück, leży na zachodnim krańcu królestwa hanowerskiego, zajmuje 16 mil □ powierzchni i liczy 30 kilka tysięcy mieszkańców. Część tej powierzchni pokryta jest bagnami i torfiskami, reszta żyzna i zdolna do uprawy. Bentheim w wiekach średnich stanowiło dwa hrabstwa: Niższe, zależne od biskupa Utrechtu, a potém domu Nassau-Orańskiego, oraz Wyższe, które z ziemią Emblichheim było lennością cesarką. Ród starożytnych hrabiów Bentheim wygasł 1421 r. na osobie Bernarda I, majątki którego przeszły w posiadanie Eberwyna de Gutterswyck, którego potomkowie założyli trzy oddzielne rodziny: Teklenburg, Bentheim i Steinfurt, dziś zlane we dwie. W r. 1817 król pruski wyniósł hrabiów Bentheim do godności książęcej. Głową domu *Bentheim-Teklenburg* jest książę *Kazimierz*, urodzony 1795 r., zaś domu *Bentheim-Bentheim-Steinfurt* jest książę *Alexy*, urodzony 1781 r.

Bentinck, rodzina pochodząca z Palatynatu bawarskiego, następnie przesiedlona do Hollandyi, a ostatnio do Anglii. Starsza linia założona w Anglii przez Jana Wilhelma de Bentinck, urodzonego 1648, zmarłego 1709 r. trzeciego syna Henryka z Dieppenhau (w Hollandyi), *Jan*, przyjaciel lat dziecinnych i powiernik Wilhelma III, otrzymał od niego w Anglii tytuł barona Cirencester, wicehrabiego Woodstock i hrabiego Portland. Starszy syn jego *Henryk*, w 1716 r. wyniesiony do godności księcia Portland, margrabiego Titchfield, w 1721 r. został gubernatorem Jamajki, gdzie umarł 1726 r. Syn jego *Wilhelm*, urodzony 1708 r.

zaślubił bogatą Małgorzatę Cavendish, jedyną córkę hr. Oxford. — *Wilhelm Henryk Cavendish* syn najstarszy poprzedzającego, urodzony 1738 roku, nastąpił po ojcu 1762 r. W 1783 r. został pierwszym lordem skarbu, w 1794 r. ministrem spraw wewnętrznych, następnie prezesem rady tajnej, a w 1807 r. powtórnie pierwszym lordem; umarł 1808 r. Zwykle zasiadał na ławkach opozycyi. — *Wilhelm Karol Cavendish*, spadkobierca poprzedzającego, urodzony 1774 r. wstąpił do służby wojskowej, gdzie szybko awansując w r. 1803 był już gubernatorem Madras, w kilka lat potém odwołany, objął dowództwo brygady w wojsku angielskiém na półwyspie pirenejskim, następnie komenderował korpusem działającym w Sycylii i był ministrem angielskim na dworze króla Ferdynanda neapolitańskiego, przebywającego naówczas w Sycylii. Wyniosłe jego postępowanie zniechęciło królowę Karolinę, która w 1811 r. udała się do Wiednia, w zamiarze widzenia się z Napoleonem. Wówczas Bentinck wyjednał dla ludu sycylijskiego konstytucyją, która przetrwała do upadku Napoleona. W 1813 r. wylądował w Katalonii, a w roku następnym w Liworno, zkąd ruszył do Genui, i wyparł z niej Francuzów. W r. 1827 został gubernatorem generalnym Indyj wschodnich, lecz w 1835 r., z powodu nieprzyjaznego i groźnego postępowania Afganów, ustąpił miejsca lordowi Auckland (ob.). Umarł w Paryżu 1839 r. — *Wilhelm Henryk Cavendish Scott* książę Portland, urodzony 1768 roku, miał trzech synów, z których drugi odziedziczył tytuły i godności ojcowskie, a najmłodszy *Jerzy Fryderyk Cavendish, lord Bentinck*, urodzony 1808 r., pierwiastkowo sekretarz wuja swego ministra Canning, zasiadł w 1826 r. w Izbie niższej pomiędzy wigami, lecz w czasie pierwszych rozpraw nad bilem reformy porzucił swą partyję i w r. 1834 połączył się z Robertem Peel. Był to znakomity mówca i głęboki polityk, kraj wiele się po nim spodziewał, lecz śmierć niespodziewana zawiodła nadzieje. W 1848 r. tknięty na koniu attakiem apoplektycznym, znaleziony został bez duszy. Linija młodsza domu Bentinck, założona przez jednego z kuzynów pierwszego hr. Portland, *Wilhelma*, urodzonego w r. 1701, który w 1732 r. został baronem cesarstwa, a w roku następnym zaślubił Karolinę Zofiję, panią na Aldenburgu, właścicielkę baronii Kniphausen i innych obszernych majątków. Zostawił dwóch synów, których potomkowie. od r. 1830 procesują się dotąd o majątki dziadowskie; w latach 1830—40 process ten zajmował uwagę całych Niemiec.

Bentis, bożyszcze pogańskiej Żmudzi, opiekujące się bezpieczeństwem podróżnych, a zarazem kojarzące przyjazne między ludźmi związki. Ztąd Żmudzini, kiedy w mniejszym, czy większym gronie podróż odbywali, zawsze Bentisowi składali dzięki i ofiary, że ich w towarzystwo połączył i czuwał nad szczęśliwie odbytą podróżą.

Bentivoglio, nazwisko rodziny panującej niegdyś w Bononii, która wyprowadzała początek swój od Henzjusza, naturalnego syna Fryderyka Barbarossy. Henzyjusz wzięty do niewoli przez Bonończyków w 1249 r., przebył tam 22 lat i umarł, zostawiwszy naturalnego syna, który ma być protoplastą rodu Bentivoglio, lecz Sismondi utrzymuje, że to jest zmyślenie i że Bentivogliowie są po prostu potomkami majętnego rzeźnika bonońskiego; jakkolwiek bądź, ku końcowi XIV wieku rodzina ta wielkie posiadała znaczenie w rzeczypospolitej Bonońskiej i Jan *Bentivoglio* 1401 ogłosił się panem Bononii. Rządy jego niedługo trwały; zwyciężony w roku następnym 26 Czerwca w bitwie z Janem Galeazzą Visconti, następnego dnia przez lud zamordowany został; jednak dodaje Sismondi, że to pierwsze przywłaszczenie jednego z Bentivogliów, nadawało innym członkom rodziny i ich potomkom pewien tytuł do panowania nad Bononiją,

która od tego czasu zostawała w ciągłych z Rzymem zatargach i walkach, jużto broniąc, już dobijając się niepodległości, i odtąd stronnictwo Bentivoglów, przeciwne stronnictwu papieża, zespoliło się z partyją ludową i przez naród uważane było jako liberalne. Syn Jana *Antoni*, po 15-letniém wygnaniu zyskał pozwolenie powrotu do ojczyzny 1435 r., lecz przychylność jaką miał u ludu niepokoiła Eugenijusza IV, który go kazał ściąć tegoż samego roku. *Hannibal*, syn poprzedzającego objął ster rządu Bononii, gdy Mikołaj *Piccinino* zawładnął miastem 1438 r. Zaślubił naturalną córkę księcia medyjolańskiego, którego wojskiem dowodził Piccinino; uwięziony później z rozkazu tego generała, wyswobodzony został przez powstańców, którzy wygnali Medyjolańczyków. Padł ofiarą sprzysiężenia 1445 roku. Podczas małoletności syna Hannibala Bontivoglio, Bonończycy powierzyli władzę najwyższą niejakiemu Santi, synowi Anioła Cascese do Poppi, lecz którego rzeczywistym ojcem miał być Herkules Bentivoglio. Młody ten człowiek, gręplarz wełny z Florencyi, przyjął zarząd kraju w 1446 r. Sprawował władzę przez lat 16 z umiarkowaniem, siłą, bezinteresownością i roztropnością, umarł 1462 r. powszechnie opłakiwany. Po nim nastąpił *Jan* II (syn Hannibala), wychowany przez Santego z ojcowską pieczołowitością. Używał w Bononii takiejże władzy, jak Medycyjusze we Florencyi, ztąd w całych Włoszech wielce był uważany, a rodzina jego łączyła się związkami krwi z domami panującemi. Był opiekunem sztuk i nauk, otoczył się artystami i literatami, wzbogacił swą ojczyznę w dzieła sztuki, pyszne gmachy, obrazy i posągi. Rządził Bononiją od lat 44, gdy papież Julijusz II w 1506 r. podstąpił ze swém wojskiem pod mury tego miasta. Opuszczony od Francuzów, którzy połączyli się z jego wrogiem, Bentivoglio schronił się do Medyjolanu, a Bonończycy otworzyli bramy papieżowi. Umarł 1508 r.— *Hannibal i Hermes*, synowie Jana II, przywróceni przez Francuzów 1511 r., lecz gdy wojska Francuzkie opuściły Włochy, Bononija znowu poddała się papieżom 1512 r. Usunęli się więc do Mantui i Ferrary, zrzekłszy się na zawsze panowania. — *Herkules*, syn Hannibala II, urodzony w Bononii tegoż samego roku, gdy dziad i ojciec jego ustępowali miejsca Julijuszowi II (1506). Wygnanego powtórnie 1512 r. Hannibal zabrał go do Ferrary, na dwór panującego księcia Alfonsa I d'Este, wuja Herkulesa. Znakomite przymioty umysłu zjednały mu wkrótce wysokie stanowisko; używany był przez wuja do najważniejszych spraw i układów. Umarł r. 1573, zostawiwszy wiele dzieł i poezyj, które go mieszczą w rzędzie najlepszych włoskich poetów. Pisał sonety, sielanki, satyry, listy i dwie komedyje: *Il Geloso* i *I Fantasmi*. Dzieła jego wyszły w Paryżu 1719 r.— *Gui*, pierwszy kardynał rzymski z rodu *Bentivoglio*, urodzony w Ferarze 1579 r., znakomity historyk, zręczny i głęboki dyplomata, odznaczył się po raz pierwszy, mając zaledwie lat 19 gdy był wysłany w poselstwie do papieża Klemensa VIII, którego wojska pod dowództwem kardynała Aldobrandini, wysłane zostały dla podbicia Ferrrary. W układach tych młody Bentivoglio rozwinął takie zasoby zręczności i talentu, że papież zatrzymał go u swego boku, mianując szambelanen i sekretarzem przybocznym. W 1607 r. wysłany był przez Pawła V do Flandryi w charakterze nuncyjusza apostolskiego, zkąd przeszedł w 1617 na dwór francuzki. Mianowany 1621 r. kardynałem, zjednał sobie nieograniczone zaufanie Urbana VIII i do śmierci tego papieża kierował całą polityką rzymską. Byłby bez wątpienia wybrany następcą swego przyjaciela i pana, gdyby nie śmierć, która go prawie jednocześnie z Urbanem zaskoczyła 1644 r. Pyszny jego portret pędzla Van Dycka znajduje się w Luwrze. — *Hippolit* urodzony w połowie XVI wieku, zakończył burzliwe i pełne przygód życie w Ferrarze 1685.— Syn

jego *Kornelijusz*, urodzony **1668** r. był kardynałem; tłómaczył *Tebaidę* Stancyjusza, umarł **1732** r. — *Ludwik*, brat Korneljusza, grand hiszpański, uczony teolog, poeta i mówca. — Siostra ich *Matylda*, zaślubiona margrabiemu Calcaguini, również pisała poezyje; umarła **1711** r.

Bentkowski (Feliks), urodził się **1781** r. w miasteczku Lubartowie dawnego województwa lubelskiego; pobierał nauki u Pijarów, skończył je w szkołach po-jezuickich. W r. **1797** przyjął obowiązki nauczyciela domowego u *Ignacego Tiede*, pełnomocnika arcybiskupa gnieźnieńskiego Krasickiego w Skierniewicach, gdzie przez lat trzy zostając, korzystał z zamożnej miejscowej biblioteki. W celu wyższego ukształcenia naukowego udał się do Züllichowa pod Frankfurtem nad Odrą, gdzie powierzonym miał sobie wykład języka polskiego. W r. **1802** po złożeniu egzaminu *pro maturitate academica*, udał się, otrzymawszy od rządu zasiłek na koszta podróży, do uniwersytetu w *Halli* saskiej. Tu mianowany lektorem języka polskiego, wykładał publicznie naukę tego języka, a zarazem historyję literatury polskiej. Odbywszy po Niemczech podróże, we dwa lata wezwanym został na nauczyciela do *lyceum* warszawskiego, gdzie zostawał przez lat **14**, aż do chwili powołania na zastępcę professora uniwersytetu warszawskiego, do wykładu historyi powszechnej. Mianowany następnie professorem zwyczajnym nauk historycznych i dziekanem wydziału nauk i sztuk pięknych. Do końca prawie **1830** r. wykładał historyję powszechną w uniwersytecie; po trzykroć był wybierany na dziekana wydziału nauk i sztuk pięknych; nadto do r. **1833** sprawował obowiązki dyrektora gabinetu numizmatycznego. Jako emeryt w r. **1838** mianowany został naczelnikiem głównego archiwum krajowego. Urząd ten pełnił do śmierci. Umarł w r. **1852** dotknięty grassującą holerą, mając lat przeszło **71**. Z prac literackich wydał: 1) *Wypisy języka łacińskiego przez Fr. Gedykie ułożone, a do użycia Polaków zastosowane*, Warszawa, **1806** r. (drugie wydanie **1809** r. 2) *Wiadomość o najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce, a w szczególności o tych, które Jan Haller w Krakowie wydał*, Warszawa **1812** r. 3) *Historyja literatury polskiej, w spisie dzieł drukowanych wystawiona*, **1814** r. **2** tomy (drugie wydanie w rękopiśmie znacznie pomnożone i poprawne, nabyte od lat wielu przez księgarnię J. Zawadzkiego dotąd wydanem niezostało). 4) *Wstęp do historyi*, Warszawa, **1821**. Rys nauk historycznych dla słuchaczów akademickich. 5) *Spis medalów polskich lub z dziejami krainy polskiej stycznych*, Warszawa **1830** r. 6) *O znakach przecinkowych w piśmie, czyli znakach pisarskich*, Warszawa, **1830** r. (Rozprawa ta, mieściła się pierwiastkowo między rozprawami i wnioskami deputacyi towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk o ortografii polskiej **1830** r.) 7) *Guizota, Dzieje cywilizacyi europejskiej*, Warszawa, **1842** r. (Tłómaczenie to stunowi tom **1** i **2** *Biblijotyki zagranicznej*, wydanej nakładem redakcyi *Biblijoteki warszawskiej*). Od r. **1815** do **1821** przez lat siedm wydawał *Pamiętnik warszawski* i był jego głównym redaktorem. Prócz tego w halskim *Allgemeine Literatur-Zeitung* od r. **1806** do **1820**, wezwany do współpracownictwa, umieszczał w języku niemieckim pisane rozbiory i wiadomości naukowe, literatury i oświaty w Polsce dotyczące. Jako professor uniwersytetu, na posiedzeniach publicznych czytał rozprawy: *Co jest oświata i jaki naród oświeconym nazwać można? O Długoszu. Żywot i prace uczone ks. Wincentego Skrzetuskiego*, drukowane w programatach uniwersyteckich **1818**, **1819** i **1827** r. Jako członek towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, skreślił życiorysy *Jana Liweta* i *Wawrzyńca Surowieckiego*, drukowane w *Rocznikach* tegoż towarzystwa tom X i XXI. Do ostatnich chwil życia oddawał się pracom lite-

rackim, udzielając ich *Biblijotece warszawskiej*. Najważniejszém dziełem Bentkowskiego, jest: *Historyja literatury polskiej*, przeważnym wpływem jaki wywarła, na ruch umysłowy, zachęceniem zbierania i badania zabytków dawnej literatury polskiej; stanowiła rzeczywiście epokę. Od wyjścia bowiem tej pracy, powstały zamożne biblijoteki prywatne, z gorliwości zbudzonej dziełem Bentkowskiego. Jego to wpływowi głównie winniśmy rozwój bibijografii polskiej, poznanie własnych skarbów starożytnej literatury poniewierką niedbałości niszczonych i uszanowanie duchowej przeszłości narodu. (Obszerny życiorys ob. w dziele: *Cmentarz powązkowski pod Warszawą*). — **Bentkowski** (Władysław), syn poprzedzającego, współpracownik niniejszej Encyklopedyi w dziale nauk wojennych; urodził się w Warszawie r. 1817. Po ukończeniu szkół w r. 1833, słuchał prawa, filozofii i nauk historycznych na uniwersytecie w Królewcu. W r. 1840 zdał examin assesorski z nauk prawnych w Warszawie. W r. 1843 przesiedlił się do wielkiego księstwa poznańskiego i wszedł do pruskiej konnej artyleryi, a trzy pierwsze lata tej służby przepędził w szkole inżenieryi i artyleryi w Berlinie. W 1848 wziął dymissyję w stopniu porucznika. Od r. 1852 dotąd jest posłem na sejm pruski z wielkiego księstwa poznańskiego; wybrany najprzód przez powiaty średzki i wrzesiński, później przez szremski i kościański, wreszcie przez odolanowski i ostrzeszowski. W r. 1838 napisał rozprawę łacińską o sejmach polskich za Jagiellonów: *Vicissitudines comitiorum in Polonia stirpe Jagellonica regnante explicentur*. Towarzystwo lipskie Jabłonowskiego przyznało za tę rozprawę podwójny medal i zamieściło ją w VIII tomie swoich Roczników. Rozprawa Bentkowskiego o poezyi drukowana była jako przedmowa do *Poezyj* Antoniego Czajkowskiego (Warszawa, 1841). W r. 1850 i 1851 był redaktorem *Gońca Polskiego*. W r. 1854 wydał w Poznaniu bezimiennie przekład Maccaulaya: *Dziejów angielskich od wstąpienia na tron Jakóba* II. W r. 1859 dziełko pod tytułem: *Sprawa polszczyzny w urzędowych ogłoszeniach wielkiego księstwa poznańskiego pod sąd filologów oddana*. Wiele pomniejszych prac zamieszczał po pismach perjodycznych i zbiorowych.

K. Wl. W.

Bentley (Ryszard), najgenialniejszy filolog i krytyk angielski, urodzony 1662 roku w Oulton, w hrabstwie Yorku, syn kowala; do szkół uczęszczał w Wakefield, w 1676 r. udał się na uniwersytet w Cambridge, później został nauczycielem kollegijum w Spalding, w Lincolnshire i kapelanem biskupa Oxfordzkiego. Pierwszy rozgłos zjednał sobie listem do doktora Mill, w którym dowiódł rozległej nauki i bystrości krytycznej wyjaśnieniem trudniejszych ustępów w klassykach. Na żądanie dyrektorów fundacyi imienia Boyle, napisał w 1692 r. ośm mów, zbijających ateizm w sposób nader gruntowny i dowcipny. W następnym roku mianowany został dyrektorem bibijoteki królewskiej w pałacu St. James. Gdy w 1695 r. Boyle, hrabia Orrey, w przedmowie do *Epistolae* Falarysa użalał się na nieuczynność Bentley'a, który rękopismu, znajdującego się w powierzonej sobie biblijotece, pozwolił mu tylko na czas tak krótki, że nie mógł zeń dostatecznie użytkować, Bentley zemścił się wykazaniem apokryficzności owych listów. W r. 1700 został profesorem teologii przy kollegijum świętej Trójcy w Cambridge, a w roku następnym, po zrzeczeniu się kanonii Worcester, archidyjakonem w Ely. W 1710 r. wydał pod pseudonimem *Phileleutherus Lipsiensis* uwagi krytyczne nad dwiema komedyjami Arystofanesa i poprawki fragmentów Menandra i Filemona; następnie edycyje Horacego (Cambridge, 1711 r.; Amsterdam, 1723 r., najnowszy przedruk w Lipsku, 1826 r., 2 tomy), uważane za najznakomitszą pracę Bentleya, oraz Terencyjusza i Fedra (1726 r.) i Manilijusza (1739 r.). W swojém wydaniu *Raju utraconego* Miltona, samowolne

poczynił zmiany, przez co zatarł niejedną właściwość i piękność poetyczną, jakoż i w swoich poprawkach starożytnych poetów, kierował się krytyką wyłącznie grammatyczną i w objaśnieniu ich niezbyt wiele zdradzał pojęcia poezyi. Całe jego życie było bezustanną polemiką, a jakkolwiek akademickie jego spory wielkiego nie miały znaczenia, przecież sam charakter Bentley'a, śmiała jego ufność w siebie samego, pogarda, jaką okazywał dla przeciwników, niezbita niczém energija i nawet pociąg do coraz nowych trudności, sprzeczkom owym nadają pewne znaczenie. Bentley umarł w 1742 r.; życie jego opisali: sławny filolog niemiecki Fryderyk August Wolf w *Literarische Analekten* (tom I; Berlin, 1816 r.) i Monk, w dziele pod tytułem: *The Life of Richard Bentley* (Londyn, 1830 r.).

Bentzel-Sternau (Krystyjan Ernest hr.), urodzony w Moguncyi 1767 roku. W 1791 r. przyjął służbę w biórach elektoratu, a w 1806 r. przeszedł pod rozkazy wielkiego księcia badeńskiego, jako dyrektor wydziału w ministeryjum spraw wewnętrznych; w 1812 r. wielki książe frankfurtski powołał go na ministra skarbu, gdy zaś skutkiem wypadków 1813 r. państwo to upadło, usunął się od spraw publicznych, przebywając częścią w Niemczech, częścią w Szwajcaryi; umarł 1850 r. W 1827 r. przyjął wyznanie protestanckie. Hrabia Bentzel-Sternau, jeden z najpłodniejszych pisarzy niemieckich, we wszystkich swych dziełach, szczególniej zaś w romansach satyrycznych, okazuje się głębokim myślicielem, pełnym dowcipu, oryginalności, dokładnym znawcą i spostrzegaczem serca ludzkiego; można mu tylko zarzucić zbyt stanowcze przeświadczenie o nieomylności swych aforyzmów, oraz wyszukane obrazowanie. Z dzieł jego ważniejsze są: *Proteusz*, *Listy Pygmejczyka*, *Duch Piotra*, *Morfeusz*, *Duchy z Archiwów Klarfeldtu*, *Rozmowa w Labiryncie*; oraz z utworów dramatycznych: *Teatr dworu Baratryjskiego*, *Białe i Czarne* i t. d.

Benvenuto-Cellini, ob. *Cellini*.

Benzel czyli **Benzelius**, rodzina uczonych szwedzkich, pochodząca z wioski Benzeby, w Westgotlandyi, która po uszlachceniu przybrała nazwisko: *Benzelstjerna*. Najznakomitszymi z rodziny tej byli: **Benzel** (Eryk), arcybiskup upsalski, urodzony 1642 r., poprzednio professor teologii i historyi w tamecznym uniwersytecie; wielki ulubieniec Karola XII, którego był nauczycielem. Oprócz licznych rozpraw teologicznych i odnoszących się do historyi kościelnej, napisał ważne dzieło: *Breviarium historiae ecclesiasticae veteris et novi Testamenti* (Upsala, 1665) i głównie wpływał na szwedzki przekład biblii, zwany *Bibliją Karola XII*.—**Benzel** (Eryk młodszy), syn poprzedzającego, arcybiskup upsalski i wice-kanclerz tamecznego uniwersytetu, sławny historyk, archeolog i jeden z najgorliwszych krzewicieli nauk w Szwecyi, urodzony 1675 r. w Upsali; po odbyciu podróży naukowej do wszystkich prawie stolic Europy, został w 1723 r. biblijotekarzem i professorem w Upsali, gdzie umarł w 1743 roku. Benzel był jednym z największych znawców języków starożytnych i północnych, historyi kościelnej i nauki dziejów Szwecyi, a szczególnie szwedzkiej archeologii. On to w 1720 r. założył towarzystwo naukowe w Upsali, i jednym z najpierwszych był członków założonej w 1739 r. akademii w Stockholmie. Z pism jego wymieniamy tylko parę najcelniejszych: *Monumenta historica vetera ecclesiae Sueco-Gothicae*; *Periculum runicum, sive de origine et antiquitate runarum tentamen* i *Acta literaria Sueciae*. — **Benzel** (Gustaw), brat poprzedzającego, biblijotekarz królewski, uczony i gruntowny krytyk; urodzony 1687 r., umarł 1746 r.; wydał *Korrespondencyję* ze swoim bratem Erykiem (*Brefräxling* i t. d.), obfitującą w najgłębsze badania dziejów ojczystych,

krytyczne rozbiory dokumentów i dawnych dzieł szwedzkich i tym podobne rozprawy, które do dzisiejszego dnia słusznie uchodzą w Szwecyi za niewyczerpaną skarbnicę nauki historycznej i filologicznej. *F. H. L.*

Benzenberg (Jan Fryderyk), ceniony fizyk, urodził się 1777 r. w Schöler pod Elberfeldem, kształcił się naprzód w teologii w Marburgu, następnie w Getyndze oddał się matematyce i fizyce. Przebywał czas niejaki w Hamburgu, gdzie na wieży ś. Michała robił doświadczenia nad prawami spadania ciał, nad oporem powietrza, tudzież nad obrotem ziemi około swojej osi. Z Hamburga udał się do Paryża, a po powrocie znowu oddał się doświadczeniom nad obrotem ziemi, w kopalni węgla kamiennego Schlebusch, w hrabstwie Mark. W r. 1805, książe bawarski mianował go professorem astronomii i fizyki w liceum düsseldorfskiém, a w r. 1807 miał sobie poruczony kierunek pomiarów, przedsięwziętych w Bawaryi, celem wprowadzenia nowego opodatkowania. Założył własną szkołę mierniczą, dla której uczniów wydał: *Lehrbuch der Geometrie*, Düsseldorff 1810, 3 tomy, drugie wydanie 1818 r., tudzież napisał przepisy dla mierniczych. Zawzięty nieprzyjaciel Napoleona I i francuzów, gdy w r. 1810 okrąg düsseldorfski dostał się pod władzę wielkiego księcia Bergu, udał się do Szwajcaryi, gdzie trudnił się wymiarami wysokości, za pomocą barometru. Gdy Napoleon z Elby do Francyi powrócił, powziął myśl uzbrojenia całej ludności, którą bitwa pod Waterloo udaremniła. Potém udał się powtórnie do Paryża, gdzie napisał pierwsze dziełko swoje politycznej treści: *Wünsche und Hoffnungen eines Rheinländers*, Dortmund, 1815. Następnie ogłosił pisma: *Ueber das Kataster*, Bonn 1818, 2 tomy; *Ueber Handel und Gewerbe, Steuern und Zölle*, Elberfeld, 1819. Następnie ogłosił rozmaite dzieła o ekonomii politycznej i tejże treści artykuły umieszczał w *Westfälischer Anzeiger*, któremi ściągnął na siebie nieukontentowanie rządu pruskiego. Wydał także: *Ueber die Sternschnuppen*, Hamburg, 1839; *Die Staatsverfassungen Deutschlands*, Düsseldorff, 1845; *Versuche über die Umdrehung der Erde*, tamże, 1845. Umarł 1848 r. w swojej posiadłości we wsi Bilk, pod Düsseldorfem, gdzie w r. 1844 założył obserwatoryjum astronomiczne (Charlottenruhe), które testamentem darował miastu Düsseldorfowi, opatrzywszy je kapitałem na utrzymanie obserwatora.

Benzina, ob. *Benzol.*

Benzoes. Jestto pewien rodzaj żywicy, z powodu właściwego, wanillę przypominającego zapachu, do balsamów (ob.) liczonej, i mającej rozliczne użytki w parfumeryi, szczególniej do wyrabiania kadzideł, trociczek, kosmetyków i t. p. Benzoes, otrzymuje się przez nacięcie pnia i gałęzi drzewa rosnącego na wyspach: Jawie, Sumatrze i Borneo, zwanego w botanice *Styrax Benzoïn* albo *Lithocarpus Benzoïn*, należącego do rodziny hebanowych (ob). Przez nacięcie kory sześcioletniego drzewa, wypływa rzadki balsam, który wystawiony na działanie powietrza i słońca twardnieje, wydając kruche massy, w odłamie przedstawiające mieszaninę ziarn białych, czerwonych i brunatnych. Żywica ta w lekkiém cieple się topi, wydzielając przytém biały dym, pochodzący od ulatującego z niej kwasu benzoesowego (ob.), którego właśnie para oziębiona w powietrzu, stęża się i dym wydaje. Gatunki Benzoesu są różne i rozmaicie się oku przedstawiają. Najrzadsze odmiany, stanowią oddzielne kawałki żółtawe, czerwone lub brunatne; częstsze są massy powstające z pozlepianych oddzielnych kawałków lub ziarn różnokolorowych; najpospolitsze, znajdujące się w handlu, tworzą bryły brunatne, bardzo mało lub nawet wcale biało nie nakrapiane. Wartość benzoesu, zależy głównie od ilości kwasu benzoesowego, w nim za-

wartego, do wyrabiania którego głównie używa się tej żywicy. Dobre gatunki wydają 15 do 18 p. Ct. tego kwasu. Żywica ta rozpuszcza się w alkoholu, a roztwór ten zwany *tynkturą benzoesową*, zmieszany z wodą, wydaje płyn mocno zamleczony, bardzo często jako najpospolitszy kosmetyk używany pod nazwą *mleka panieńskiego*. Zabielenie to pochodzi od wydzielonej żywicy, która tylko w mocnym alkoholu utrzymać się może w rozpuszczeniu. Wspomniona tynktura, zmieszana z roztworem karuku (ob.), służy do wyrabiania tak zwanego *plastru angielskiego*. *T. C.*

Benzoesowy kwas (*kwas benzoilowy*), $\left.\begin{matrix} C_{14}H_5O_2 \\ H \end{matrix}\right\} O_2$. Znajduje się gotowy w żywicy benzoes (ob.), smoczej krwi (ob.), w balsamach: peruwijańskim i tolutańskim, w wanilli, tomce wonnej, i innych roślinach, w stroju bobrowym i w świeżej a szczególniej w gnijącej urynie. Sztucznie otrzymać go można wieloma sposobami z rozmaitych związków, do gruppy benzoilu należących, lub zostających z nią w pewnym związku. Pospolicie do wyrabiania tego kwasu używa się benzoesu, z którego w stosownych przyrządach przez sublimacyję (ob.), otrzymuje się w postaci igiełek i łuszczek, koloru białego, z blaskiem perłowym. Można go także otrzymać i drogą mokrą, różnemi sposobami. Czysty kwas jest bez zapachu, smak ma słabo kwaśny, w wodzie zimnej bardzo mało się rozpuszcza, więcej we wrzącej, a łatwo w alkoholu i eterze. Topi się w $+121^0,4$ C. w $+249^0,2$ C. zamienia się w parę, która w oczy gryzie i do kaszlu pobudza. Używa się w medycynie. Kwas benzoesowy jest jednowodornym czyli co na jedno wychodzi, jedno-zasadowym. Sole jego, i inne związki, powstają przez podstawienie w typie podwójnego jednostnika wody $\left.\begin{matrix} H \\ H \end{matrix}\right\} O_2$, jednego jedn: H benzoilem (ob.), a drugiego metalem, lub w ogóle jednowodornym rodnikiem. *T. C.*

Benzoil, $C_{14}H_5O_2$ rodnik jednowodorny kwasu benzoesowego, i całego szeregu związków organicznych, których nazwiska zaczynają się od zgłoski *benz*, jak np. *benzol* (ob.), czyli *benzin*, *benzamid*, *benzimid*, *benzoilowodor*, czyli *aldehyd benzoilowy*, *kwas benzoesowy* czyli *benzoilowy* i mnóstwo innych. Prawdopodobnie ciało oleiste przyjemnego zapachu, otrzymane przez działanie rtęci (merkuryjuszu) na jodek benzoilu, jest tym rodnikiem w stanie odosobnionym, lecz w tym razie formuła jego musi być podwojona $\left.\begin{matrix} C_{14}H_5O_2 \\ C_{14}H_5O_2 \end{matrix}\right\}$. *T. C.*

Benzol (*Benzin*, *Fenylowodor*) $\left.\begin{matrix} C_{12}H_5 \\ H \end{matrix}\right\}$. Jest to ciecz lżejsza od wody, przyjemnego zapachu, rzadko płynna i łatwo lotna; obecnie w życiu domowém bardzo często używana do wywabiania plam, szczególniej tłustych, i innych, do czego jest najwyborniejszym środkiem; rozpuszcza bowiem doskonale olejki, oleje tłuste i tłuszcze stałe, kamforę, kauczuk, guttaperkę, niektóre alkalodidy (ob.), fosfor, siarkę, jod, brom i inne ciała. Jako ciało zupełnie obojętne, jest bowiem węglowodorem, najsłabszych nawet kolorów wcale nie zmienia. U nas niewłaściwie nazwano je *Benziną*. Oprócz wyżej wspomnionego użytku, ma jeszcze wiele innych naukowych i do życia praktycznego zastosowanych, między innemi używa się do wykrycia jodu, do nasycenia parą własną zwyczajnego gazu do oświetlania, w celu podwyższenia świetności jego płomienia i t. d. Dla tego też teraz otrzymuje się na wielką skalę ze smoły węgli kamiennych. Handlowy jest bardzo nieczysty i nie ma przyjemnego zapachu. Węglowodor ten powstaje przy tak zwanej suchej destylacyi wielu rozmaitych ciał, lecz obok

niego powstają i inne produkta, od których oczyszcza się właściwemi sposobami, głównie zaś przez krystalizacyję w cieple dwunastu stopni niżej zera. *T. C.*

Beocyja, prowincyja Grecyi środkowej, zamknięta ku północy Focydą i Lokrydą opontyńską, od wschodu kanałem Eubejskim, od południa Attyką i Megaryją, od zachodu morzem Alcyjońskiém i Focydą. Granic tych jednak za pewne podawać nie można, obszar bowiem Beocyi w starożytności częstym ulegał przemianom. W ogóle, mianowicie ku południo-zachodowi, jest to kraj bardzo górzysty. Doliny leżące na południu, pomiędzy Cyteronem i Parnesem, na zachodzie pomiędzy Helikonem i wąwozami Parnasu, na północy pomiędzy górami Opontyjskiemi, stanowią trzy odmienne strefy: doliny Kopae, Azopy i wybrzeża morza Krissa; poeci wysławiali piękność tych gór i dolin. Cefiz, płynąc z Focydy, wlewał się do Beocyi pod Cheroneą i stanowił główny wodozbiór, a zasilony w lecie mnóstwem strumieni płynących z gór i zwiększonych deszczem, zamieniał dolinę Kopae w obszerne jezioro. Na północy powietrze jest czyste i zdrowe, lecz okolice niższe podlegają częstym trzęsieniom ziemi i szkodliwym wyziewom. Beocyja obfitowała w marmur, glinkę i żelazo, dostarczała wiele zboża i owoców. Pierwotna ludność należała do różnych plemion; wyparta przez Eolczyków przybyłych z Tessalii, w części zmięszała się z nimi. Beotyjczykowie słynęli jako dobrzy żołnierze i zdolni rolnicy, w ogóle jednak był to lud ciężki, gburowaty, obcy wszelkim rozkoszom cywilizacyi, dla tego u Greków było niejako wstydem pochodzić z Beocyi, a nazwę Beotyjczyka daną mieszkańcom innej prowincyi, uważano za zniewagę; pomimo to kraj ten wydał wielu znakomitych ludzi, jak Epaminondasa, Hezyjoda, Pindara, Plutarcha, był ojczyzną Korynny i innych. Miasta Beockie, których liczono czternaście, między innemi: Teby, Haliartus, Tespię, stanowiły tak zwany *związek beocki,* na czele którego stał Archonta; temu ku pomocy dodaną była rada, złożona z czterech członków zasiadających w Tebach. Władza wykonawcza zostawała w ręku beotarchów, wybieranych powszechném głosowaniem ludu w różnych miastach; obowiązki ich trwały rok tylko. Za czasów rzymskich istniały zaledwie ślady ligi beockiej, gdyż po bitwie pod Cheroneą, gdy Filip macedoński na gruzach wolności greckiej założył przewagę Macedonii, polityczna ważność państw greckich zaczęła dążyć szybko do upadku, a w 30 r. przed nar. Chr. dwa tylko miasta: Tanager i Tespia, zasługiwały na uwagę. Lecz pola Platei, Leuktrów, Kornei i Cheronei na wieki podadzą pamięć Beocyi. Bliższe i dokładne szczegóły dotyczące tej prowincyi znajdują się w działach: Klutza, *De Foedere Boetico* (Berlin 1821), Tera Breujel *De Foedere Beotico* (1831), Otfrieda Müller *Geschichten hellenischer Staemme und Staedte* (t. I), Forchhammera *Hellenica* (Kiel 1841). Dziś Beocyja wspólnie z Attyką stanowią jednę prowincyję, podzieloną na pięć eparchii; zajmują 116 mil □ przestrzeni i liczą przeszło 100,000 ludności.

Beotius Angelus (z przydomkiem *Ruzantes*), ulubiony komedyjopisarz włoski, urodził się 1502 r. w Padwie; po długim pobycie na wsi i zbadaniu obyczajów włościańskich, przedstawiał z ogromném powodzeniem po wsiach i miastach własne swoje sztuki, pisane w mowie gminnej i sam był niezrównany w głównej roli Ruzanta, powtarzającej się we wszystkich jego komedyjach. Jemu to scena włoska zawdzięcza Pantalona z Wenecyi, lekarza z Bononii i Arlekina z Bergamo. Beolius umarł 1542 r.; zebrane jego komedyje po raz pierwszy wydane były 1584 r. w Wicencyi, p. t.: *Tutte le opere del famosissimo Ruzzante.*

Beotarcha, naczelnik władzy wykonawczej związku beockiego, wybierany

każdorazowo na rok jeden przez pojedyncze państwa związek ten składające. Ob. *Beocyja.*

Beotczyk, u starożytnych pisarzy, a nawet u niektórych nowszych, mianowicie u Szekspira, wyraz na wpół obelżywy, na oznaczenie niedołęgi i gbura, które to przymioty przypisywano zwykle dawnym mieszkańcom Beocyi, zajętym po większej części rolnictwem i hodowlą bydła, a mało dbającym o kulturę umysłową; ob. *Beocyja.*

Beowulf (podobno to samo, co: *Bienenwolf*, czyli krogulec), mityczny bohater tytułowy słynnej epopei anglosaxońskiej, której główną treść stanowią zwycięztwa tegoż Beowulfa nad niegodziwym olbrzymem Grendlem i smokiem. Zdaje się, że już Anglowie i Saxoni podanie o nim przywieźli z sobą do Brytanii; sam poemat zaś w ostatniém obrobieniu sięga VIII stulecia. Pomimo rozpowszechnionej już podówczas wiary chrześcijańskiej, w poemacie tym widoczne są jeszcze ślady pogańskie. Najlepszą edycyję Beowulfa wydał Kemble (Londyn, 1833 i 1837).

Ber. Tém nazwiskiem u dawniejszych pisarzy bywają oznaczone trzy zupełnie różne gatunki roślin jednoliściennych, a mianowicie: 1) gryża pospolita (*Sorghum vulgare*), którą zowią *berem indyjskim*, albo *olbrzymim*; 2) szczecina włoska (*Setaria italica*), której dają nazwę *beru*, a inaczej *miodu zbożowego*, i 3) łzawica ogrodowa (*Coix lacryma*), nazywana także *berem modrym indyjskim*. O każdej na właściwém miejscu. *W. S.*

Ber (Kacper), albo **Bar,** rajca krakowski i rządca tamecznej mennicy królewskiej, był sam myncmistrzem i przez długie lata zajmował się swą sztuką w Krakowie. Alexander Jagellończyk postanowił r. 1502, ażeby tylko w domu, w którym mieszka i który posiada *Casper Bar*; a gdzie się już znajdowały wszelkie potrzebne przyrządy, odbywało się wybijanie pieniędzy; jak to za panowania królów Kazimierza Jagellończyka i Jana Olbrachta było w zwyczaju. Przywilej ten udzielonym został Berowi i jego żonie dożywotnie na prośbę brata królewskiego wielkiego księcia Zygmunta, który w domu tegoż gościł. Wybijał także Ber monetę podczas bezkrólewia po śmierci Alexandra, zapewne pod stęplem dawnego króla, bo innej nie znany. Następnie od r. 1507 do 1511 w przeciągu lat czterech, wybijał półgroszki koronne na potrzeby kraju, w bardzo znacznej ilości. Od tego czasu do 1526 r. mennica była w spoczynku. Gdy zaś Zygmunt I wprowadził reformę menniczną, Ber był jej wykonawcą i od 1526 do 1529 przebił 54,460 grzywien czystego srebra na denary pojedyncze i potrójne, grosze całkowite, trojaki i szóstaki. Rozmaite te rodzaje pieniędzy zastąpiły dotychczas jedynie prawie w użyciu będące półgroszki i denarki. Od r. zaś 1528 do 1530 wykonał w mennicy swojej 7171 sztuk złotych węgierskich czyli dukatów z popiersiem Zygmunta I, które dziś tak są rzadkie, że je po kilkaset złotych i wyżej nawet płacą. *K. B.*

Bera ob. *Grusza (Pyrus).*

Berab (Jakób Ben Mozes), sławny uczony żydowski w XVI wieku, rodem z Toledo w Hiszpanii, założył około r. 1530 akademiję żydowską w Zefat (Sefata), która wnet stała się główném siedliskiem nauki rabbinicznej i która kwitła przez kilka wieków pod Samuelem Sedilio, Józefem Karo, Mojżeszem Alschech i wieloma innymi. Berab zamierzał przywrócić dawną jedność rabbinizmu, zaginioną w IV wieku po J. Chr. wraz z ustaniem *Semichy*, czyli poświęcania rabbinów przez włożenie ręki; jakoż pozyskawszy mnogich stronników, od synodu składającego się z 25 kabbalistów otrzymał dyplom, upoważniający go do wyłącznego mianowania rabinów. Zamiar ten jednak, z powodu ry-

walizacyi Jehudy Ben Habib nie przyszedł do skutku i skończył się tylko na ostrej polemice. Z licznych pism Beraba najważniejsze są: *Collectiones liliorum; Observationes in prophetas; Quaestiones et responsiones; Commentarii in Maimonidam.*

Béranger (Piotr Jan de), najbardziej narodowy i najoryginalniejszy pieśniarz francuzki, prawdziwy poeta i wielki mistrz formy, urodzony **1780** r. w Paryżu, pierwsze lata życia przepędził pod opieką dziadka, biednego krawca, później u ciotki, oberżystki w Peronne. W trzynastym roku życia wstąpił do terminu do drukarni, gdzie własną pracą nauczył się pisać ortograficznie, oraz główniejszych zasad metryki. Mając lat **17** powrócił do Paryża i tu zaczął pisać komedyję: *Les Hermaphrodites*, której jednak, poznawszy Moliera, dokończyć nie śmiał. Następnie zabrał się do utworzenia wielkiej epopei, której bohaterem miał być Klodoweusz; lecz gdy i ta do skutku nie przyszła, postanowił przedsiębrać wielkie podróże, jakoż już gotował się wyjechać do Egiptu, gdy opowiadania o tym kraju z ust przyjaciela odwiodły go również od tego zamiaru. Odtąd, wspierany przez Lucyjana Bonaparte'go, poświęcił się stanowczo literaturze. Objąwszy najprzód redakcyję pisma: *Annales du Musée*, otrzymał skromną posadę w uniwersytecie, którą piastował przez lat **12**, do **1821** r., po czém zrzekł się jej dobrowolnie. W czasie Stu dni ofiarowano mu urząd cenzora, ale go nie przyjął. Do najpierwszych pieśni Béranger'a, które weszły w usta ludu, należą: *Le roi d'Yvetot* (**1813**) i *Le sénateur*. Nie pochlebiał on Napoleonowi, wtenczas kiedy jeszcze pochlebstwa przynosiły pieniądze i zaszczyty; ale go też nie szkalował, kiedy szkalowanie stanowiło zasługę. Jako prawdziwy poeta-obywatel, ożywiony gorącym patryjotyzmem, niezadowolenie swoje objawiał w dowcipném szyderstwie, albo też unosił się lirycznym polotem, ile razy patrzał na upokorzoną ojczyznę, lub na przewrotne dążenia restauracyi. Pieśni jego w epoce od **1815—30** r. stały się nader ważnym momentem historycznym; z porywającą bowiem siłą i niezrównaną zręcznością piastowały one potężny we Francyi oręż śmieszności, lub też dotkniętemu boleśnie uczuciu narodu wskazywały zakryte znamiona jego sławy i karmiły uwielbienie dla upadłego cesarza i walecznych jego zastępów. Rząd wprawdzie ścigał go, lecz on za to tylko występował tém śmielej, a naród coraz głośniej śpiewał jego pieśni. Kiedy w r. **1821** przyjaciele jego na nowe wydanie jego poezyj zebrali **10,000** prenumeratorów, prokurator królewski zapozwał go przed sąd assizów, niektóre z tych pieśni mianując bezbożnemi i buntowniczemi. Sąd go skazał, ale potępione pieśni tém większego dostąpiły rozgłosu. Jego *Chansons inédites,* w których prawie nie ukrywa szyderstwa na Karola X, w **1828** r. dały powód do nowych prześladowań; skazany na dziewięć miesięcy więzienia i na **10,000** franków kary, chętnie odsiedział czas swój w Conciergerie, a przyjaciele zebrali więcej, niż potrzeba było na zapłacenie. W rewolucyi Lipcowej czynny brał udział; wszakże urzędów i zaszczytów ofiarowanych sobie nie przyjął, a wpływu swojego używał jedynie na czynienie dobrze innym. Od tej pory mało już ogłaszał pieśni; sam mawiał, że z wygnaniem Karola X skończyła się jego robota. Całe jego utrzymanie stanowiła pensyja dożywotnia, którą mu wypłacał nakładca jego poezyj za bezwarunkową własność wszystkiego, cokolwiek napisał i napisze; z początku (w **1824**) pensyja ta wynosiła **800** fr. rocznie, później sam księgarz dobrowolnie stopniowo ją podnosił do **1,200**, **1,500**, **2,000**, **2,400** i **3,000** fr. Pierwszy zbiór poezyj Béranger'a wyszedł w **1815** r. pod tytułem: *Chansons morales et autres;* w **1821** i **1815** wydał: *Chansons nouvelles,* do których w **1828** przybyły jeszcze *Chansons inédites.* Wszystkie razem zebrał następnie w **1831** r. w dwóch tomach,

pod tytułem: *Chansons anciennes, nouvelles et inédites*, a w 1835 i 47 *Oeuvres complètes*. Po rewolucyi Lutowej Paryż ogromną większością głosów wybrał Béranger'a swoim reprezentantem do zgromadzenia narodowego, ale w rzewnym liście wyprosił się od tego zaszczytu, jakoż w samej rzeczy nie zasiadł w zgromadzeniu, a resztę dni przepędził w cichém ustroniu na przedmieściu paryzkiém Passy; umarł w 1857 r., a śmierć jego była hasłem powszechnej żałoby dla całej Francyi.—U nas kilkakrotnie, choć mniej szczęśliwie, usiłowano przełożyć pieśni Bérangera; charakter ich bowiem czysto narodowy, z konieczności traci na każdém tłómaczeniu. Ostatnią próbą tego rodzaju, prócz licznych, rozproszonych po pismach peryjodycznych, był *Wybór Piosnek Beranger'a*, przekład Władysława Syrokomli i Wincentego Korotyńskiego (Wilno, 1850). *F. H. L.*

Berar, prowincyja Indyj angielskich, w prezydencyi Bombay, na południe i na zachód graniczy z Kandeszem, na wschód z Gundwaną, na południe z Biderem i Aurengabadem, ma 1110 mil □ powierzchni, grunt nader urodzajny, znany pod nazwą czarnoziemu bawełnistego i obfituje w bawełnę, zboże, mak, korzenie, bambus i ogromne trzody wołów, kóz i owiec. Mieszkańcy niezbyt liczni, po części Hindusi, w części Mahometanie, trudnią się uprawą roli, tkactwem i handlem. Berar dzieli się na siedm okręgów, z których jeden, Gowolgur, ma główne miasto *Ellichpur*, stolicę całej prowincyi.

Bérard (Józef Fryderyk), professor hygieny w Montpellier, urodził się tamże 1789 r. Dał się poznać wieloma dziełami, z których najcelniejsze są: *Histoire des doctrines de Montpellier* i *l'Homme physique et moral;* w pierwszém z nich sumiennie ocenia opinije naukowe Barthez'a, Bordeu, Sauvages'a i innych. Umarł 1828 roku.

Bérard (Piotr Honoryjusz), lekarz francuzki, ur. się w Lichtemberg (w departamencie Niższego Renu) 1797 r.; nauki pobierał naprzód w Angers, następnie w Paryżu; w r. 1826 został doktorem medycyny, w r. 1831 drogą konkursu otrzymał katedrę fizyjologii, a prelekcyje jego chociaż nie odznaczały się szczególną jasnością, były licznie uczęszczane; w tym czasie ogłosił wspólnie z autorem dziesiąte wydanie Nowych początków fizyjologii Richerand'a (*Nouveaux éléments de physiologie*, tomów 3, 1832); tudzież godną uwagi wiadomość *O chorobie i śmierci Cuvier'a* w *Gazette médicale* z 1832 r. W r. 1848 został dziekanem fakultetu paryzkiego; w następnym roku powołany do cesarskiej akademii lekarskiej; w 1852 r. został inspektorem generalnym szkół i fakultetów lekarskich we Francyi, i członkiem cesarskiej rady wychowania publicznego. Pełen nauki, oprócz pism powyżej wymienionych, napisał Kurs fizyjologii (*Cours de psysiologie*, tomów 4, 1848—56 r.), tudzież ogłaszał artykuły w *Répertoire de la science médicale*, i raporta z rozmaitych zleceń poruczanych mu z powodu stanowiska jego.

Berardia. Rodzaj utworzony przez Ad. Brongniart'a w rodzinie *Bruniaceae*, do którego weszły: *Brunia paleucea*, Thunb. i kilka gatunków z rodzaju *Nebelia* Neck. Wszystkie gatunki tutaj należące, są krzewami rosnącemi na przylądku Dobrej Nadziei.

Beraun, obwód czeski, po obu stronach rzeki Mołdawy, graniczy z obwodami taborskim, prachińskim, pilźnieńskim i kaurzimskim, ma 53 mil □ powierzchni i do 200,000 mieszkańców; główne miasto *Beraun*, czyli Bern, Verona, po czesku Slawoszow, nad ujściem Litawki do Beraunki, w pobliżu którego są zwaliska sławnego niegdyś klasztoru ś. Jana pod Skałą. W mieście tém w 1435 r. stanął traktat pokoju, a w czasie wojny Siedmioletniej, w 1744 r. zaszła bitwa, którą przegrali Prusacy.

Berberowie. Europejczycy nazwiskiem tém oznaczają w ogóle pierwotne ludy, zamieszkujące północne kraje Afryki, zwane Barbaryją. Niektórzy znowu geografowie arabscy podciągają pod tę nazwę i ludy osiadłe w pustyni. Gibbon, Volney, Saint-Martin, oraz wielu innych, sądzą że wyraz Berberowie jest zepsuciem wyrazu: *Barbaroi* (barbarzyńcy), który od Greków przeszedł w użycie Rzymian, i pod którym narody te rozumiały wszystkie ludy, odmiennej używające mowy. Hodgson, opierając się na twierdzeniu Herodota, mówi, że wyraz ten bierze początek od Egipcyjan. To jest tylko pewném, że nazwa ta nie służyła jednemu wyłącznie narodowi albo plemieniu, lecz była ogólną dla wszystkich tamecznych ludów. Podajemy tu pokrótce ważniejsze plemiona, składające wielką rodzinę Berberyjską: *Amazygowie* (szlachetni-wolni), zwani przez Maurów *Szelluh*, mieszkańcy okolic zachodnich, oraz gór marokańskich; *Kabylowie* albo *Kabaïl* (liczba mnoga wyrazu *kabileh*, pokolenie), mieszkańcy gór Algeru, Trypolis i Tunetu. Plemiona osiadłe pomiędzy Fezzanem i Egiptem zwane są *Tibbusowie;* narzecze ich całkiem jest odmienne od języka innych pokoleń, a powierzchowność również odmienna od reszty ludów berberyjskich. Wreszcie *Tuareki* osiedli w pustyni Sahara, pomiędzy Marokiem, Fezem i Sudanem, uchodzą za najokrutniejszych z całego szczepu Barbaresków. Pisarz arabski Eberkhaldum sam Berber, napisał w XIV wieku historyją swej ojczyzny, w której streściwszy i udokładniwszy badania poprzednich autorów, dzieli ludy berberyjskie na dwa główne szeregi, pochodzące z tegoż samego źródła, mianowicie od *Berra*, ojca całego ludu. Jeden szczep nazywa on *Beranis*, a drugi *Botar*. W ogóle jednak początek ludów berberyjskich kryje się w głębokiej ciemności i trudno, a nawet nidpodobna stanowczo wyrzec, czy oni są pierwotnymi tych stron mieszkańcami.

Berberyja, ob. *Barbaryja* i *Barbareski.*

Berberyna, zasada organiczna zbadana przez Fleitman'a, której wzór w stanie krystalicznym jest: $C_{42}H_{18}NO_{9}+12HO$, wysuszonej zaś w temperaturze $+100^{0}$: $C_{42}H_{18}NO_{9}+2HO$. Berberyna znajduje się w drzewie mexykańskich gatunków berberysu, tudzież w korzeniach gatunków indyjskich i berberysu pospolitego. Otrzymać ją bardzo łatwo: na pokrajane korzenie berberysu nalewa się wody wrzącej, i to pozostawia się na kilka godzin, od czasu do czasu mięszając; po zlaniu płynu powtarza się to samo kilka razy, korzenie wyciskają się i wszystkie płyny razem zlane odparowują do gęstości mocnego wyciągu; na płyn nalewa się spirytus ciepły (82%), poczém rozciek brunatny zlewa się, część spirytusu odpędza, reszta zaś płynu w otwartej parownicy pozostawia się na godzin 24, poczém otrzymują się cienkie, żółte, jedwabiste kryształy berberyny, które przemywają się wodą ciepłą i wyciskają; dla ostatecznego oczyszczenia rozpuszcza się otrzymaną massę w wodzie wrzącej, z której po oziębieniu opada massa krystaliczna, znacznej objętości, zaś zanieczyszczające ciała pozostają w roztworze. Po rozpuszczeniu we wrzącym alkoholu, powtórném skrystalizowaniu i przemyciu kryształów ciepłym alkoholem, otrzyma się berberyna w stanie zupełnej czystości. Berberyna jest smaku mocno gorzkiego, bez zapachu, nie zmienia kolorów roślinnych. W wodzie zimnej i alkoholu mało rozpuszczalna, lecz w wodzie i alkoholu wrzącym rozpuszcza się we wszystkich stosunkach. W eterze nie rozpuszcza się, w ogrzanych olejach tłustych nieco się rozpuszcza. Może być używana do farbowania lnu, bawełny, wełny i jedwabiu na żółto, przy użyciu bejcy cynowej, która kolor podwyższa. W fabrykacyi safijanów korzenie berberysu znajdują użycie z przyczyny zawartej w nich berberyny. Sole tej zasady nie mają zastosowania.

Berberys (*Berberis*), podług księdza Kluka: *kwaśnica, kalina włoska*, miejscami zwany *ciernie białe;* rodzaj z rodziny berberysowatych (ob.), którego główne cechy są: kielich siedm lub dziewięcio listeczkowy, kolorowy; korona sześcio-płatkowa; płatki paznogciowate, dwa z nich z gruczołkami wewnątrz nasady; pręcików sześć; zawiązek owalny; zalążków dwa do ośmiu, stojących; szyjka bardzo krótka, uwieńczona blizną tarczowatą; owoc—jagoda. Do rodzaju berberysu należą krzewy, których liście pierwotne płoniejąc, zamieniają się na ciernie pojedyńcze lub złożone; z ich kątów wyrastają krótkie gałązki uwieńczone pęczkami liści. Kwiaty zawsze żółte odznaczają się szczególną drażliwością swoich pręcików a nawet płatków. Skoro do nitki pręcika dotknie się jaki przedmiot ostry, pręcik natychmiast się wzdryga i przypada do słupka; dzieje się to tém silniej im wyższą jest temperatura powietrza. — Berberys pospolity (*berberis vulgaris*), jest krzewem 8 — 10 stóp wysokim, można go jednak hodować w drzewo, i wtedy pień jego uwieńczony piękną koroną dochodzi 15 — 20 stóp. Rośnie dziko w wielu okolicach kraju naszego, szczególniej pod Kaźmierzem i Puławami, oraz w okolicach Solca. Góry kowieńskie ciągnące się wzdłuż Niemna pokryte są berberysem, którego czerwone jagody w jesieni pięknie odbijają na tle zieloném. Dla użyteczności choduje się i w ogrodach; najlepiej rośnie w gruncie piaszczystym zamożnym w pruchnicę, oraz na gruntach wapienno-gliniastych; kwitnie w Maju. Jagody dojrzewające we Wrześniu lub Październiku, mają smak mocno kwaśny, ściągający i zawierają w sobie kwas jabłkowy (ob.); sok z nich zrobiony dla przyjemnego smaku i korzystnych dla zdrowia własności, oddawna ceni się w gospodarstwie domowem; robią też z jagód berberysu konfitury i powidła orzeźwiające i chłodzące, a ztąd zażywane w chorobach gorączkowych; pędzą też wódkę z jagód gdzie ich mają poddostatkiem. We Francyi znajduje się odmiana berberysu z owocem słodkim; rozmnażają go z korzenia, albowiem z nasion wyradza się na zwyczajny kwaśny. Drzewo berberysu jest żółte i natężeniem tego koloru przewyższa wszystkie inne drzewa europejskie; daje się gładko obrabiać i przyjmuje piękną polituré; używa się do robót stolarskich wykładanych i tokarskich, jak np. na laski, cybuchy, trzonki; dobre też z niego są ćwieczki. Krzew ten posiadając kolce i utrzymując się w gęstym wzroście, dobry jest na żywe płoty. Nienależy go wszelako okrzesywać, albowiem nieznosi tego berberys bez szkody. Z korzenia i kory można wyciągnąć wodą farbę żółtą przydatną do barwienia wełny, lnu, bawełny, jedwabiu, safijanu i drzewa. Z jednego funta rozcząstkowanych korzeni przez wygotowanie, otrzymać można 3 — 4 łutów farby żółtej zwanej *saftgelb*, używanej zamiast gumigutty; za dodaniem nieco potażu, farba ta przybiera kolor pomarańczowy, w połączeniu zaś z indygo roztworzoném kwasem siarkowym, przybiera nazwę *saftgrün*, farby piękny zielony kolor dającej. Sok naturalny jagód koloru różowego, przydatny jest do farbowania płótna, wełny i jedwabiu. Z pestek wytłacza się dobry olej. Z liści robią zupę podobną w smaku do szczawiowej, lub dodają ich do sałaty. Powszechném jest mniemanie, że pyłek kwiatowy padając na kwitnące zboże, jest powodem choroby, znanej pod nazwą *głownia*, a w okolicach Kowna *omar* i *amar*. Różne i sprzeczne sobie są zdania w tej mierze, a niedostateczne do wyrzeczenia stanowczego sądu. Utrzymują też inni, że nie pyłek kwiatu zaraża zboże, lecz pyłek tworzący się z uschłych gruczołków jakie widzimy tworzące się na liściach. *W. S.—E. P.*

Berberysowate (*Berberideae*), rodzina z działu dwuliściennych, odznaczająca się następującemi cechami: krzewy lub zioła trwałe, zwykle gładkie, często jednak opatrzone kolcami, o liściach naprzemianległych, złożonych, najczęściej

bezprzylistkowych; kwiaty samotne, lub zebrane w grona albo wiechy; kielich utworzony z 3, 4 lub 5 listeczków opadających, ułożonych w dwa rzędy i otoczonych od zewnątrz łuszczkami płatkowatemi; płatki półzawiązkowe, w liczbie równej lub podwójnej względem listeczków kielicha; pręcików tyleż co płatków, którym są przeciwległe; pylniczki dwukomorowe otwierające się łateczkami od dołu ku wierzchołkowi. Zawiązek pojedyńczy, swobodny, jednokomorowy; szyjka zwykle boczna, znamię kuliste; zalążki wsteczne, przymocowane do szwu; owoc— jagoda albo torebka. Nasiona twarde lub błoniaste; bielmorogowe lub mięsiste; zarodek mały. Berberysowate zamieszkują okolice górzyste całego pasa umiarkowanego półkuli północnej; znajdują się także w Ameryce południowej, lecz w Afryce, w Australii i na wyspach Oceanu Południowego, dotąd nie odkryto żadnego z gatunków należących do tej rodziny. Z pomiędzy prawie 40 gatunków, rozmieszczonych w 12 rodzajach, wymienimy kilka celniejszych: *Caulophyllum thalictroides*, nasiona jego używane w miejsce kawy; *Bongardia chrysogonum*, jej liście jedzą na wschodzie zamiast szczawiu; *Leontice leontopetalum*, korzeń tej rośliny w Alepie zastępuje mydło, i podług mniemania Turków, ma być skutecznym w przypadłościach następujących po zbytecznem zażyciu opijum; *Bongardia Rauwolfii*, główki jej, ugotowane lub pieczone, w Persyi używają na pokarm. *W. S.*

Berbice, jeden z trzech okręgów stanowiących Gujanę angielską w Ameryce południowej, nad brzegami rzeki tegoż nazwiska; tworzy łącznie z dwoma innemi okręgami Demerara i Essequibo, hrabstwo liczące 40,000 ludności, a w tém 28,000 murzynów. Hollendrzy założyli tu w 1626 r. pierwszą osadę; większa część białych od nich pochodzi; język hollenderski jest dotąd używany w sądach i szkołach. Anglicy zajęli ją w 1799 r., zwrócili w 1803 r., lecz znowu zawładnęli w roku następnym. Ostatecznie w 1814 r. Hollandyja zmuszoną była zrzec się tych trzech okręgów na korzyść Anglii. Przy ujściu rzeki Berbice, w rozkosznem położeniu, wznosi się stolica osady, Nowy Amsterdam, siedlisko władz kolonijalnych, ognisko bardzo ożywionego handlu, posiadające dogodną przystań.

Berceo (Gonzalwe z), poeta hiszpański, którego prawdziwe nazwisko nie jest znane. Urodził się przy końcu XII wieku i był 1221 roku wyświęcony na dyjakona; umarł około 1270 r. Zostawił dziewięć poematów religijnych, opisujących: *Żywoty świętych; Cuda Najświętszej Panny; Męczeństwo ś. Wawrzyńca; Znaki poprzedzające sąd ostateczny; Boleść Najświętszej Panny przy ukrzyżowaniu jej Syna.* W literaturze hiszpańskiej występuje on bardzo znacząco, już to dla tego, że dzieła jego liczą do najdawniejszych pomników piśmiennictwa, już to, że istotnie w wielu ustępach poezyj jego, dziwna przebija tkliwość i barwa poetyczna, która go jako poetę wywyższa ponad spółczesnych. Pod względem formy wiersza jest Berceo nader staranny; pisał zwykle aleksandrynami. Poezyje jego są również pod tym względem godne uwagi, że odzwierciadlają wiernie obyczaje i wyobrażenia owego stulecia. Zdaje się, że legendy do swoich opowieści czerpał głównie z podań gminnych. Antoni Sanches umieścił poezyje Berce'a w tomie I zbioru pod tytułem: *Coleccion de poesias Castellanas anteriores al siglo XV* (Madrid, 1779; wydanie drugie, Paryż, 1842). *E.*

Berchet (Piotr), znakomity malarz historyczny francuzki, uczeń La Fosse'a, urodzony 1659; po większej części pracował w Anglii, gdzie umarł 1720 r. Najcelniejsze dzieła jego znajdują się na sufitach w Tringty-College w Oxfordzie, w pałacu księcia Schomberg w Pallmall i w letniej willi w Ranelagh. Ryciny

z tych i innych obrazów są rylca najpierwszych ówczesnych rytowników, jako to: Smith'a, Vernet'a, J. Vischer'a i M. van der Gouchta.

Berchet (Jan), jeden z celniejszych współczesnych pisarzy włoskich, poeta, prozaik i krytyk, urodził się w Medyjolanie 1790 r. z rodziny francuzkiej, oddawna tam osiadłej. Wcześnie zajął wydatne miejsce w rzędzie autorów, odznaczających się czystą miłością kraju i swobód. Gdy młoda szkoła romantyczna założyła w 1820 r. w Medyjolanie dziennik *Conciliatore*, Berchet przyjął udział w redakcyi, zasilając pismo wybornemi artykułami krytycznemi i rozbiorami literatury niemieckiej, z którą pierwszy obznajmił Włochów. W skutek jednak prześladowań władzy austryjackiej, dziennik został zamknięty, część redaktorów uwięziona, a Berchet opuścił Włochy. Osiadłszy we Francyi, pracował przy dzienniku *Globe*, w którym od czasu do czasu umieszczał poezyje, które pod skromną nazwą „Romansów," zjednały autorowi przydomek włoskiego Bérangera. W 1841 r. wyszedł w Paryżu zbiór jego poezyi w dziele: *Biblioteca Poetica Italiana*. Najcelniejszemi jego utworami są: *Il Rimorso; Il Romito del Cenigio; Clarina; Matilda; Trovatore; Julia* i *Fantazyje*, poemat w 700 wierszach, uważany jako arcydzieło poezyi liryczno-patryjotycznej.

Berchiny albo **Bercheny**, rodzina siedmiogrodzka od 1633 r. osiadła w Węgrzech, gdzie pisała się Bercseny (ob.). Jeden z jej członków **Berchiny** (Władysław Ignacy), urodzony w Preszowie (w Węgrzech) 1689 roku, przybył do Francyi 1712 r. gdzie dosłużył się buławy marszałkowskiej; dowodził pułkiem huzarów, który do 1790 r. nosił nazwę Berchinego.

Berchoff (Jan Gothard), malarz, Niemiec, bawił w Wilnie w połowie XVII wieku. W kościele tamecznym katedralnym, w kaplicy ś. Maryi Magdaleny, jest ogromnego rozmiaru obraz *Wszystkich Świętych*, który wymalowal w 1690 r. Obraz ten, okazuje wiele śmiałości, ale też zły smak i przesadę w układzie i wykonaniu. Po bokach tego obrazu były dwa inne mniejsze tegoż malarza: *ś. Stanisław* i *ś. Kazimierz*.

Berchoux (Józef), urodzony 1765 r. w okolicach Lyonu, zmarły 1838 r. poeta komiczny; dał się poznać po raz pierwszy poematem swym: *la Gastronomie*, który w krótkim czasie doczekał się trzech wydań. Następnie napisał: *la Danse, ou les Dieux de l'Opéra*, daleko niższe od poprzedniego, oraz poemata komiczno-satyryczne: *Voltaire* i *l'Art politique*. *La Gastronomie* dotąd czytana jest z zajęciem; inne utwory tego autora poszły w zapomnienie.

Bercht (August), historyk niemiecki, urodzony 1786 r. w Torgau, z początku służył wojskowo, następnie przez lat kilkanaście był redaktorem gazety w Bernie; ostatnio professorem w Kreuznach, gdzie umarł w 1847 r. Z licznych jego monografij historycznych najcelniejsze są: *Geschichte des Grafen Egmont* (1810) i *Braga* (1814). Od 1830 wydawał wspólnie z Schlosserem w Heidelbergu czasopismo: *Archiv für Geschichte und Literatur*. W pracach swoich Bercht odznacza się siłą, bystrością i nader jasnym, niemal dramatycznym wykładem.

Berchta (po staroniemiecku: *Perata*, t. j. świetna, błyszcząca, zkąd powstało późniejsze imię: *Berta*), postać mityczna u dawnych Niemców, na północy pełna uroku i wdzięku, w prowincyjach południowych odrażająca brzydkością i głównie postrach dziatek. Berchcie przypisywano także nadzór nad prządkami; psuje wszystko, czego nie wyprzędły do ostatniego dnia roku. Gdzie indziej znowu, jest ona królową świerszczy. Mnóstwo istniejących dziś jeszcze zwyczajów ludowych niemieckich, polega na rozlicznych podaniach o Berchcie.

Berchtesgaden albo **Berchtholdsgaden**, okrąg wyższej Bawaryi, stanowił niegdyś oddzielne księztwo, założone w r. 1196; sekularyzowane 1803 r., przy-

łączone zostało do elektoratu salzburgskiego w 1805 i oddane Austryi, a w roku 1810 ostatecznie wcielone do Bawaryi. Okolica nader górzysta, otoczona zewsząd górami salzburgskiemi, słynna przemysłem mieszkańców, żupami solnemi i fanatycznem przywiązaniem do katolicyzmu. Główne miasto okręgu, miasteczko Berchtesgaden, liczy 3,000 mieszkańców, w rozkosznem położeniu, główny zarząd żup solnych; mieszkańcy słyną wyrobami z kości słoniowej, drzewa i t. p. W okolicy znajdują się sławne żupy solne w Frauenreuth, połączone kanałem, przez który woda słona prowadzoną jest z Reichenball, Traunstein i Rosenheim. W tymże samym okręgu leży miasteczko Ramsau, dostarczające wybornych kamieni młyńskich i posiadające jeziora Schelleberg i ś. Bartłomieja.

Berchtold (Leopold), właściciel ziemski w Austryi, niezmordowany filantrop, urodzony 1758 r. w Morawii, przez lat 13 zwiedzał Europę, przez 4 lata Afrykę i Azyję, żeby poznać ludzką niedolę i środki na jej złagodzenie. Powróciwszy do ojczyzny, zaprowadził w Morawii domy przedpogrzebowe, założył kilka szpitali, towarzystwo filantropijne w Morawii, jakoteż zakłady ocalenia nieszczęśliwych w Brünn i w Pradze, wyznaczał nagrody za najlepsze pisma o przywracaniu do życia ludzi w letargu lub utonionych, własnym je kosztem drukował i rozdawał bezpłatnie, gorliwie przyczyniał się do rozpowszechnienia ospy szczepionej; w czasie drożyzny, z jednej prowincyi do drugiej z ogromnem poświęceniem sprowadzał zboże, jednem słowem, całe życie swoje i każdą myśl swego ducha, oddawał na usługi ludzkości. W 1809 r. piękny swój zamek w Buchlowicach, w Morawii, urządził na lazaret dla rannych żołnierzy, i sam pielęgnując ich, umarł tamże, zarażony tyfusem szpitalnym. Z pism jego wymieniamy tylko: *Essay to direct and extend the inquiries of patriotic travellers* (Londyn, 1789; 2 tomy), w którem złożył doświadczenia swoich podróży, oraz: *Nachricht von dem im St. Antons-Spital in Smyrna mit dem allerbesten Erfolg gebrauchten einfachen Mittel, die Pest zu heilen und sich vor derselben zu bewahren* (Wiedeń, 1797). Tym środkiem przeciw powietrzu morowemu ma być nacieranie ciała zwyczajną oliwą.

Bercseny (Mikołaj), szlachcic węgierski, stronnik Rakoczego, wraz z Tökölym zbuntował się przeciw cesarzowi Leopoldowi, lecz za najpierwszem niepowodzeniem umknął do Polski. Następnie, otrzymawszy zasiłek z Francyi, w 1703 r. na czele nowego korpusu partyzanckiego stanął nad granicą węgierską, pustoszył Morawy, Szląsk i Austryję i postąpił prawie pod bramy samego Wiednia, zkąd go jednak odparto. Mianowany później namiestnikiem Tökölego, pozostał ciągle wiernym sprawie konfederatów; gdy szczęście ich opuściło, a sam Bercseny w 1710 r. pobity był pod Sadokiem, on jeden wyłączony został z amnestyi, poczem w 1711 roku uciekł do Turcyi, gdzie w 1725 roku umarł w Radosto.

Bercy, gmina w departamencie Sekwany, okręgu Sceaux (dziś wcielona do miasta Paryża), na prawym brzegu Sekwany, 8,000 mieszkańców, prowadzi wielki handel winem i wódką, których olbrzymie składy znajdują się w Bercy. W początkach tego wieku była to nędzna wioseczka, własność rodziny Bercy, później Nicolaï, posiadającej tu wspaniały pałac i park, założony przez rodzinę le Nôtre, który dziś w małych cząstkach za niezmierne pieniądze odprzedawanym jest właścicielom dystylarni i winiarni, urządzającym składy i piwnice trunków.

Berd, rzeka, opasująca malowniczą i urodzajną krainę gubernii tomskiej, płynie z gór, z których biorą także początek rzeki Ur i Mungaj, i przebiegłszy około 30 mil ku zachodowi, wpada w rzekę Ob' z prawej strony, poniżej Berd-

skiego sioła. Na tej przestrzeni przyjmuje w siebie około 30 rzeczek, między któremi największa Suenga. Berd obfituje w rybę; bystra, po większej części kamienista, nieżeglowna. Brzegi jej zielonością i kwiatami okryte, rozciągają się dolinami. Miód tutejszy słynie w Syberyi, i handlarze skwapliwie go zakupują.—**Berd,** rzeczka, także w gubernii tomskiej, bierze początek w powiecie kuznieckim, wpada w rzekę Ob' wyżej Czauskiej, przebiegłszy mil 17. W górę tej rzeki znajdują się pokłady łupku, oraz kopalnie srebra i miedzi. Przy jej ujściu leży Berdska albo Berska słoboda, która od r. 1783 czas jakiś nosiła nazwisko miasta Koływania, i była stolicą namiestnictwa; lecz w r. 1796 wróciła do dawnego stanu i imienia.

Berda, jezioro, przy samém morzu Azowskiém, między gubernijami taurycką i ekaterynosławską, długości przeszło milę, szerokości przeszło pół mili, dzieli się od morza wązkim przesmykiem. Woda w jeziorze ma smak słony; obfituje w rybę. Latem okryte bywa stadami łabędzi i pelikanów; na brzegach rośnie salsola salsa. Do tego jeziora wpada rzeka **Berda,** na której kończyła się niegdyś linija Dnieprowa. Berda pamiętna jest traktatem, między Rossyją a Portą zawartym r. 1700, mocą którego jej początek uznano za granicę między Rossyją i Krymem, a nadbrzeża bliższe morza neutralnemi. Warunki te potwierdzone zostały traktatem 1738 r., chociaż rzeczywistą granicą Rossyi od Tatarów i Turków, była linija Ukraińska. Na prawym brzegu rzeki Berdy, zaczyna się pasmo granitu, przerzynające Dniepr i będące jedną z odrośli gór karpackich.

Berda, rzeka, ob. *Berda* jezioro.

Berdau (Felix), współczesny botanik, przez lat kilka adjunkt przy katedrze botaniki w uniwersytecie krakowskim, następnie nauczyciel tegoż przedmiotu w szkołach publicznych, sekretarz oddziału nauk przyrodzonych w towarzystwie naukowém krakowskiém i członek towarzystwa zoologiczno-botanicznego w Wiedniu, wydał: *Flora okolic Krakowa*, Kraków 1859 r., w którém opisał 1183 gatunków roślin, dziko rosnących w obwodzie krakowskim i przyległych mu okolicach obwodu wadowickiego i bocheńskiego, tudzież w dolinie ojcowskiej. Umieścił bardzo ciekawą wiadomość o florze doliny ojcowskiej, w biblijotece warszawskiej z r. 1859. Berdau dostarczył także kilka artykułów do Encyklopedyi niniejszej.

Berdebuska. Miano strzelby staroświeckiej.

Berdiansk (po turecku: *Kotur-Ogłu*), miasto powiatowe i portowe gubernii taurycklej, nad morzem Azowskiém, przy ujściu rzeki Berdianki, założone w roku 1837 przez księcia Worońcowa. W r. 1846 wywieziono ztąd zboża, a głównie pszenicy, lnu, masła i t. p. na rubli sr. 1,206,446, przywieziono towarów na rubli sr. 9,858. Zboże dostarcza się w wielkiej części do Kercza. Berdiansk prowadzi także znaczny handel lądowy rybą, poławianą w morzu Azowskiém. Latem, każdego dnia, seciny fur wołami zaprzężonych, ładują się tu rybą, którą potém rozwożą do noworossyjskich prowincyj, do Małejrossyi i nawet do królestwa polskiego. Berdiansk liczy 6,000 miesz. płci obojga; w okolicach znajduje się 70 kolonij niemieckich i tatarskich. Fabryk i rękodzielni jest tu 20, większa ich część wyrabia cegłę, wapno i makaron. Na klinie berdianskim są trzy jeziora słone: Długie, Krągłe i Białe, z których dobywa się soli do 80,000 pudów. Niedaleko ztąd znajduje się węgiel kamienny. W porcie berdianskim pomieścić się może do 2,000 statków. O $3\frac{1}{2}$ mili, na krańcu klina berdianskiego, wznosi się latarnia morska.

Berduranowie, szczep afgański, zamieszkały częścią w Peszawerze, czę-

ścią w Kaszmirze, między Hinduku, Syndem, łańcuchem Gór Słonych i Ko-Solimanem. Berduranowie po większej części trudnią się rolnictwem i dzielą się na liczne drobne gminy, połączone dla wspólnej obrony w tak zwane *Gwady.* Z mnogich pokoleń tego narodu, najgodniejszemi uwagi są: 1) *Jusoffejowie,* najliczniejsi, bo dochodzący do 700,000 głów, mający rząd niemal demokratyczny; 2) *Turkolanie,* pod jednym zwierzchnikiem czyli Basem; 3) *Momaudowie,* ze stolicą Kalpyrą; 4) *Otmankajly*; 5) *Kejbery,* głównie rozbójnicy na górach Kejber i 6) *Kattaki.*

Berdyczew, miasto powiatowe gubernii kijowskiej, nad rzeką Gniłopiat. Dziedzic tego miejsca Janusz z Łohojska Tyszkiewicz, późniejszy wojewoda kijowski, za powrotem z niewoli tatarskiej, ufundowawszy tu około r. 1626 kościół z klasztorem Karmelitów bosych, złożył w nim wizerunek Bogarodzicy, w domu przodków swoich przechowywany, który cudami począł tu słynąć. W r. 1634 zbudowano kościół podziemny pod górnym. Gmachy klasztorne, potężnemi murami opasane i opatrzone działami, zamieniły się w mocną twierdzę, a ciągle utrzymywana załoga, pod rozkazami zakonu, była za czasów rzeczypospolitej postrachem dla łupieżnych hajdamaków. W r. 1647, Bogdan Chmielnicki spustoszył Berdyczew. Papież Benedykt XIV, na prośby wojska strzegącego Ukrainy, nadesłał tu w ozdobnej trumnie ciało ś. Teodora i część chorągwi ś. Jerzego, żołnierzy męczenników; a nadto, własnym kosztem sporządziwszy dwie złote, szmaragdami ozdobione korony, r. 1753, przeznaczył je na ukoronowanie cudownego obrazu Matki Boskiej w Berdyczewie. Dopełnił obrzędu z wielką uroczystością 16 Lipca 1756 r., Kajetan Ignacy Sołtyk biskup kijowski. Mury warowni pamiętnemi się stały w czasie zawiązanej r. 1768 konfederacyi barskiej, obroną Kazimierza Puławskiego, oraz gorliwém poświęceniem się tej sprawie sławnego ojca Marka Karmelity. Dziedziczka miasta księżna Radziwiłłowa, exkoniuszyna litewska, zaszczyconą została 28 Października 1781 roku odwiedzinami wielkiego księcia rossyjskiego Pawła (późniejszego Cesarza) z małżonką, podróżujących pod nazwiskiem hr. du Nord. Wracający z Kamieńca tegoż roku Stanisław August król, przybył tu 21 Listopada, a powtórnie gościł w przejeździe do Kaniowa r. 1787. Po rozbiorze kraju, Berdyczew wszedł w skład gubernii wołyńskiej. W r. 1844 wcielony do gubernii kijowskiej; a w r. 1846 nazwany miastem powiatowém. Od Tyszkiewiczów przeszedł był w posiadanie Zawiszów, później Radziwiłłów, nakoniec książąt Lubomirskich. Berdyczew leży na równej, podniesionej płaszczyznie, której boki pochylają się ku brzegom rzeki Gniłopiat, przedzielającej miasto na dwie nierówne części. Mieszkańców liczy 40,200, w tej liczbie żydów 16,864 mężczyzn, 18,840 kobiet; około 20,000 nie prowadząc własnego handlu, zajmuje się faktorstwem i roznoszeniem lub rozwożeniem towarów. Domów w Berdyczowie 1,755. Oprócz kościoła i klasztoru Karmelitów, przy których jest drukarnia od r. 1760, znajdują się trzy kościoły prawosławne, z nich soborny murowany, zaczęty r. 1815, ukończony r. 1837. W osobnym domu mieściło się 7 zakonnic katolickiego wyznania. Szpital założony przez właścicieli Berdyczewa na 50 chorych, a żydowski na 25. Ogół wyrobów w tém mieście dochodzi rocznie do 49,000 rub. sr.; kupcy berdyczowscy zakupują rocznie towarów na 18,467,000 rub. sr.; z tych w samym Berdyczewie sprzedaje się na 6,125,000 rub. sr., reszta zaś sprzedaje się kupcom gubernij kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, Bessarabii i do Brześcia Litewskiego. Z domów bankierskich w Berdyczewie, najznakomitsze są Halperina i Schafnagla. Ogólny obrót bankierski w przychodzie i rozchodzie, wynosił do 20,000,000 rub. sr. Jarmarków w tém

mieście odbywa się 5, z tych najgłówniejsze na ś. Onufry 12 Czerwca i na Wniebowzięcie 15 Sierpnia, mianowicie na bydło i konie; mieszkańcy Krymu i odleglejszych stepów, jako to: Kałmucy, Baszkiry, Tatarzy, spędzają tu liczne stada koni. Wyroby fabryk i rękodzielni, handel wewnętrzny i zewnętrzny, obroty bankierskie i kupieckie, w czasie jarmarków, składają ogólny bilans ruchu handlowego, który dochodzi do ośmdziesięciu milijonów rubli srebrnych. Znane są kalendarze berdyczewskie, tudzież książka do nabożeństwa, pod tytułem: *Ołtarzyk Berdyczewski*, wydana przez Alexandra Grozę (Kijów 1856). Żydzi berdyczewscy, mający tu niegdyś dwie drukarnie hebrajskie, za najuczeńszych są przez swoich uważani, i dla tego tłumy ich zbiegają się corocznie do miasta, tak dla handlu, jako też dla rozprawiania i wykładania talmudu, z tamecznymi uczonymi. Tu także główne jest siedlisko nowoczesnej żydowskiej sekty, zawiązanej w Międzybożu, *Chanydyzmem* zwanej. Jeden z tamecznych uczonych Izraelitów Rebi-Lewi, w wydaném przed trzydziestu laty dziele, pod tajemniczym tytułem: *R. L.*, Berdyczew, pod względem nauki biblijnej i talmudycznej, nad wszystkie inne miasta europejskie przenosi.

Berdysz, w średniowiecznej łacinie *barducium*, rodzaj broni zaczepnej, używanej w piechocie wszystkich niemal krajów europejskich, aż po wiek XVII, czyli do czasu rozpowszechnienia ręcznej broni palnej. Berdysz u polskich pisarzy dawniejszych *bardyszem* także zwany, składał się z żelaznego toporka, czyli siekierki o dwóch brodach, osadzonego przez środek na dość długiém drzewcu. W dawném wojsku rossyjskiém, berdysz pospolitą był bronią piechoty. Piechota polska za Stefana Batorego, nosiła obok rusznic, berdysze na rzemieniu przez ramię zawieszone. Służyły one jej za podporę do celowania, dalej jako toporek do robienia zasieków, niszczenia płotów i t. d. wreszcie jako broń mianowicie przeciwko konnicy. *Wł. B.*

Berecyntowie, pokolenie starożytnych Frygijczyków w *Berecyntii,* nad granicami Karyi i Lidyi.

Beregh-Varmegyn, komitat w wyższych Węgrzech, z tej strony Cissy, na wschód graniczy z komitatami: marmaroskim i ugoczskim, na południe z Szatmarskim, na zachód z zemplińskim, a na północ z Karpatami, oddzielającemi go od Galicyi. Komitat ten ma 67 mil □ powierzchni; na północy górzysty z klimatem ostrym i zdrowym, na południu równy i ciepły, ale przytém niezdrowy. Dzieli się na cztery obwody: Munkacs, Kaszony, Tisza i Felvidek, z głównemi miastami: fortecą *Munkacz* i stolicą *Beregh-Szasz*. Ludność całego komitatu, podług ostatnich obliczeń, wynosi: 135,583 mieszkańców, z których 63,855 Madziarów, 68,290 Rusinów, 2,833 Niemców i 615 Słowaków.

Berejter (z niemieckiego: *Ujeżdżacz*), człowiek zajmujący się ujeżdżaniem koni i udzielający zwykle także nauki konnej jazdy. Dobry berejter, powinien nietylko znać doskonale sztukę jeżdżenia, ale również i wszystkie części organizmu końskiego, oraz naukę weterynaryi, jakoteż wszystko, co odnosi się do kulbaczenia koni, utrzymywania stajen i stadnin i t. d.

Berek Izraelita warszawski, dowódzca pułku pieszego Izraelitów, złożonego z 400 żołnierzy, który na szańcach Pragi w r. 1794 mężnie broniąc powierzonego sobie stanowiska, nie przyjąwszy pardonu, wraz ze wszystkiemi towarzyszami broni śmiercią walecznych poległ.

Bereka właściwie *Niesplik mączny (Mespilus Ario)*, gatunek z rodziny różowatych (*Rosaceae*). Jest to drzewo dochodzące 40 stóp wysokości i 1 stopy średnicy, korę ma na pniach brunatną i popękaną, a na gałązkach wełnistą, która się później wygładza i białych dostaje kropek. Liście okrągławo-jajowate, ku na-

sadzie klinowate, z brzegiem wcinanym i podwójnie piłkowanym, z wierzchu lśniąco-zielone, ze spodu biało omszone. Kwiaty białe, przyjemnie pachnące, zebrane w baldaszkogrony, kwitną w Maju i Czerwcu. Jagody okrągłe, wielkości sporych wisien zrazu zielone, potém czerwone, a po dojrzeniu brunatno-czerwone, zawierają istotę mączystą i słodkawą; bywają używane na pokarm, zwłaszcza nieco przemarzłe. Drzewo to rośnie w lasach Niemiec północnych, w ogrodach, nawet pod 59° szer. półn., dobrze się udaje. Należy do drzew bardzo twardych, kolor ma żółtawo-biały, używa się przez stelmachów, stolarzy. tokarzy i t. d. (ob. *Niesplik*). *W. S.*

Bereka. Tak nazywają gruszę klonową (ob. *Pyrus torminalis*).

Berem lub *czarnym szlakiem*. Wyrażenie myśliwskie, używane dla oznaczenia, gdy człowiek schylony, czając się, podchodzi lotną zwierzynę.

Berends (Karol August), znakomity lekarz niemiecki, urodził się **1759** r. w Anklam, w **1788** r. został professorem medycyny w Frankfurcie nad Odrą (zkąd później uniwersytet przeniesiono do Berlina), w **1811** r. professorem i dyrektorem kliniki lekarskiej w Wrocławiu, a w **1815** w Berlinie, gdzie umarł w **1826** r. Z pism jego najcelniejsze są: *Ueber den Unterricht junger Aerzte am Krankenbette* (Berlin, **1789**); *Vorlesungen über praktische Arzneiwissenschaft, herausgegeben von Sundelin* (9 tomów; Berlin **1827—29**); *Opera posthuma* (2 tomy; Berlin, **1829—30**).

Berends (Juliusz), jeden z przywódzców stronnictwa demokratycznego w zgromadzeniu narodowém pruskiém, urodził się **1817** r. w Kyritz, w Marchii brandeburgskiej. Ukończywszy uniwersytet w Berlinie, poświęcił się w **1844** r. zawodowi nauczycielskiemu, lecz wkrótce, dla objawionych zasad liberalnych, utracił posadę, poczém założył w Berlinie drukarnię i na tém stanowisku zjednał sobie miłość klassy robotniczej. W **1847** roku, pod pozorem dążeń socyjalistowskich wtrącony do więzienia, po wybuchu rewolucyi w Marcu następnego roku wybranym został na deputowanego do zgromadzenia narodowego, gdzie wnet stanął na czele lewej krańcowej. Po rozwiązaniu drugiego zgromadzenia w r. **1849**, którego również był członkiem i po wyrzeczeniu stanu oblężenia, Berends za narady ze stowarzyszeniami robotników nad udziałem, jaki przyjąć powinny w nowych wyborach, stawiony przed sąd wojenny, powtórnie skazany został na kilka miesięcy więzienia. W czasie późniejszej reakcyi pod gabinetem Manteuffel, zupełnie prawie usunął się od spraw publicznych.

Berendt (Jędrzej), biskup suffragan mohilewski. Urodził się w Warmii r. **1734**. Kończył nauki początkowe w Brunsberdze, poczém przyjechał do Wilna; został Jezuitą r. **1754**. Zajmując się jeszcze studyjami, zalecił się przed starszyzną wrodzonym sobie darem dobroczynności, a mając znajomego doktora, u którego bywał w domu, w prędce bardzo tak nawykł do sztuki lekarskiej, że zaczął czytać książki medyczne, przez co znakomicie się obeznał w ogóle ze sztuką, i wtedy to poświęcił się cierpiącej ludzkości i czynom miłosierdzia. Paupry akademickie chorują; Berendt pomiędzy nimi bawi, cieszy ich, ratuje, z apteki klasztornej dostarcza im lekarstw; jedne wyżebrał, drugie z własnej oszczędności zakupował: opatrywał rany, dźwigał słabych, trafiał do bogaczów, budził nieczułe serca: dzieci go też za to bardzo kochały. Przeniesiony był następnie z Wilna do Nowogródka na mistrza grammatyki, o milę go z płaczem i żalem przeprowadzały paupry. W Nowogródku był Berendt nauczycielem dobroczynnym, cały swój czas poświęcał na wykład, na powtarzanie lekcyi z uczniami. Tu przebywał dwa lata. Przeniesiony potém do Mińska na nauczyciela wymowy. Powlokło się tutaj za nim kilkunastu młodzieży o żebranym chlebie.

W Mińsku uczył w klassach wyższych, dawał sam prywatne lekcyje za darmo lepszym uczniom, żeby w zamian powtarzali naukę z młodszymi od siebie. I w Mińsku był dwa lata. Potém wrócił do Wilna dla teologii, której słuchał i otrzymał w niej stopień doktora. Poświęcił się następnie matematyce i uczył się jej przez lat cztery pod professorami Fleurym i Rossignolem: przewyższył w tej nauce wielu, którzy na wydział matematyczny z rzemiosła chodzili. Odbywszy próby zakonne w klasztorze św. Rafała, złożył wreszcie professyję czterech ślubów, wtedy wysłany był na professora filozofii i matematyki do Połocka. Poważali go tutaj obywatele białoruscy, ztąd bywał często u nich na wsi, a zbliżył się szczególniej do Szantyra, który mieszkał w Horszplu o mil 7 od Połocka, był to ojciec sławnego w dziejach Kościoła na Litwie, prałata księdza Stanisława Szantyra. Berendt bywał apostołem wiary pomiędzy wieśniakami, z któremi chętnie przestawał. Był to czas, kiedy upowszechniało się w tamtych stronach szczepienie ospy (około roku 1767). Berendt pierwszy na Białej Rusi wziął się do zwalenia przesądu, namawiał chłopów, żeby przynosili dzieci, zachęcał ich przykładami do szczepienia ospy. Małemu Szantyrowi zaszczepił ją sam, dziecku już siedmioletniemu. Był rektorem kollegijum w Mścisławiu, kiedy wypadła kassata zakonu. Posłuchał zaraz głosu apostolskiego, porzucił suknie, a nie chciał zostać się w zakonie wraz z Czerniewiczem, który opierał się przez jakiś czas bulli. Został proboszczem świeckim w Mścisławiu. Poznał go wtedy Siestrzencewicz, który z Wilna przyjechał na Białą Ruś z początku, jako biskup suffragan księdza Massalskiego. Siestrzencewicz przybrał Berendta do boku swego i do rady; ściągnął go do Mohilewa. Z Benisławskim, z Byszkowskim stanowił wtedy Berendt pierwszy zawiązek kapituły mohilewskiej i hierarchii katolickiej w Rossyi. W istocie, kiedy kapituła utworzyła się za ustanowieniem osobnego arcybiskupstwa, Berendt został kanonikiem mohilewskim, wreszcie officjałem Siestrzencewicza. Charakter nieskazitelny, umiał się godnie utrzymać na swojém stanowisku. Zarząd dyecezyją nie szedł dobrze; krewna arcybiskupa szambelanowa, niekatoliczka, wielki rej wodziła, jeden Berendt umiał się jej opierać, a ulegała mu nieraz, bo musiała szanować: potrzebowała go jako officiała. Co tylko dobrego stało się wtenczas wśród nierządu, sprawą to było Berendta. Obadwaj z księdzem Odyńcem potrafili nakłonić arcybiskupa do zwołania dyecezyjalnego synodu, który smutny miał koniec, bo się skończył na niczém. Wreszcie Berendt usunął wszelkie przeszkody i usunął szambelanowę, wtedy sam został u rządu. Gdy arcybiskup oddał się literaturze historycznej, Berendt rządził dyjecezyją. Było wszystko pięknie, wzorowo, zakwitnął duch prawdziwie kościelny pomiędzy starszyzną. Audytorem został Szantyr. Siestrzencewicz przestał zasiadywać w konsystorzu i spuścił się zupełnie na Berendta. Rozwody stały się rzadsze, nabożeństwo w katedrze lepiej urządzone. Benisławski (ob.) zostawszy prezesem kollegijum katolickiego jeszcze więcej przekształcił konsystorz mohilewski. Prezesem postanowił nad nim Berendta, surrogatem został Szyszko, assessorami Szantyr, Waklewski, Hołyński i kanonicy powołani do pracy. Berendta wtedy mianowano biskupem i suffraganem mohilewskim; do tego urzędu była przywiązana godność proboszcza katedralnego. Kiedy Siestrzencewicz powrócił do zarządu kollegijum, i mieszkał w Petersburgu, Berendt jako wikaryjusz rządził ciągle dyecezyją. Wtedy to był prawdziwie opiekunem księży; nie było kleryka, któremuby niepomógł. Ztąd zjednał sobie miłość wszystkich, wszyscy go się radzili. Brał sieroty, do szkół o własnym koszcie oddawał. Biedne panienki osadzał u Maryjawitek, wyposażał, służbę im wynajdował. Biegło to wszystko do niego jak do

opiekuńczego anioła. Mając lat 70 zapadł na zdrowiu. Za poradą doktorów zrzekł się probostwa katedralnego w Mohilewie i pojechał na wieś, do swojej plebanii, którą miał w Inflantach, w Liwenmujzie. Umarł 10 Stycznia 1805 r. jak nominat biskup. Pamięć jego droga dla Białej Rusi. Na zalety serca i duszy tego kapłana zwrócił szczególnie uwagę w lat kilkanaście po jego śmierci ks. Stanisław Szantyr, wdzięczny uczeń, który napisał jego życiorys i wydrukował go, w *Dziejach dobroczynności wileńskiej*, z roku 1821, stron. 2146 do 2151. *Jul. B.*

Berengaryja, dwie królowe hiszpańskie nosiły to imie. Pierwsza, córka Rajmonda IV, była małżonką Alfonsa VIII króla Kastylii. Gdy Maurowie oblegli w 1139 r. miasto Toledo, Berengaryja ukazała się na wałach, wyrzucając nikczemność wojownikom maurytańskim, którzy szukają tryumfów nad słabą i bezbronną niewiastą wtenczas, gdy małżonek jej zajęty pod Oreja, czeka by się z nimi spotkać. Kronika dodaje, że ujęci tém Maurowie, uczcili ją pochodem uroczystym i odstąpili z pod miasta. Umarła 1149 r.—Inna **Berengaryja**, córka Alfonsa IX króla Kastylii, małżonka Alfonsa IX króla Leonu, po rozłączeniu się z mężem wróciła do Kastylii 1209 r., gdzie objęła rządy podczas małoletności brata swego Henryka. Wygnana przez hrabiego Lara, powróciła jako królowa po śmierci brata 1217 r., lecz wkrótce zrzekła się korony na rzecz syna swego Ferdynanda. Umarła 1247 r.

Berengaryjanie, ob. *Berengaryjusz.*

Berengaryjusz I, król włoski, syn Eberharda księcia Friulu i Gizelli, córki Ludwika Pobłażliwego, ubiegał się o koronę francuzką po Ludwiku Grubym i uznany został królem włoskim przez stany tego państwa. Przez 36 lat swego panowania umiał ciągle walczyć z niebezpiecznymi współzawodnikami, jako to: Gwidonem księciem Spoleto, synem jego Lambertem, Arnolfem królem niemieckim, Ludwikiem synem Bozona króla Prowancyi, Rudolfem II królem Burgundyi transjurańskiej; gdy wreszcie uwolnił się od wszystkich, padł pod razami zabójcy Flamberta w Weronie 924 r. — **Berengaryjusz II**, król włoski, wnuk poprzedzającego, był synem Adalberta margrabi Ivrei. Schroniony na dworze Ottona W. cesarza niemieckiego, przed prześladowaniami brata swego Hugona hr. Prowancyi, którego macocha Berengaryjusza Ermengarda osadziła na tronie włoskim, zdołał wywołać we Włoszech poruszenie przeciw przywłaszczycielom. Hugon złożył koronę na rzecz syna swego Lotaryjusza, w rzeczy zaś samej, Berengaryjusz objął władzę najwyższą. Lecz otrucie Lotaryjusza, prześladowanie wdowy jego Adelajdy, którą chciał zmusić do zaślubienia syna swego Adalberta, wreszcie inne nadużycia, oburzyły przeciw niemu Ottona W., który go pozbawił władzy. Przywrócony następnie, uznał się lennikiem cesarza niemieckiego. Wkrótce jednak podniósł oręż przeciw Niemcom; kilkakrotnie pobity, już to przez Ludolfa syna Ottona, już przez samego cesarza, zamknął się w fortecy Saint-Lô. Zmuszony głodem do kapitulacyi, przewieziony został z żoną swą do Bamberga, gdzie umarł w więzieniu 966 r.

Berengaryjusz z Tours, tak nazwany od miasta, w którém się urodził r. 998, odbywał nauki w Chartres, pod biskupem Fulbertem i znajdował się przy nim aż do jego śmierci. Wróciwszy do Tours r. 1030, był kanonikiem u świętego Marcina i jako scholastyk nauczycielem szkół publicznych. Około r. 1040 mianowany archidyjakonem w Angers, z wolnością pozostawania w Tours, gdzie licznych miał uczniów, z których wielu zasłużyło się później znakomicie Kościołowi. Około r. 1045 zaczął występować, za przykładem Jana Scota Erygeny, przeciw rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w Sakramencie Ciała

i Krwi Pańskiej, uważając postacie chleba i wina tylko jako figury i wyobrażenia pamiątkowe. Bruno biskup Angers, popierał jego zdania heretyckie, i zjednał mu pewną liczbę zwolenników. Lanfranc powstał przeciw niemu, Berengaryjusz w liście bronił swego twierdzenia. Gdy przeczytano ten list na soborze rzymskim r. 1050, za Leona IX, Berengaryjusz wyklęty został; o czém dowiedziawszy się schronił się do Normandyi, spodziewając się opieki Wilhelma Bękarta; ale potępiony przez synod w Brienne, musiał ztąd ustąpić do Chartres. Nie stawił się pozwany na sobór w Verceil, równie jak na sobór w Paryżu w Listopadzie 1050 roku: oba potępiły jego zdania. Bronił ich wszakże w pismach przeciw spółczesnym teologom, Ascelinowi, mnichowi normandzkiemu i Adelmanowi w Leodyjum. Zawiedziony w nadziei opieki ze strony Ryszarda, króla angielskiego, obecnego podówczas na dworze francuzkim, odwołał swoje twierdzenia na soborze w Tours r. 1055, gdzie prezydował legat Wiktora II Hildebrand, późniejszy Grzegorz VII. Ale wkrótce wznowił swoje błędy. Wyklęty przez sobory w Rouen 1063 i w Poitiers 1075 r., gdzie omal co nie był zabity, trwał uporczywie w herezyi, pomimo rozsądnych przestróg Brunona, który postanowił unikać wszelkich dysput i radził mu pójść za jego przykładem. Nakoniec po raz ostatni Berengaryjusz odwołał swoje błędy, w Grudniu 1078 r. na soborze w Rzymie, pod prezydencyją Grzegorza VII. Wszakże powątpiewano o szczerości tego nawrócenia się. Umarł 6 Stycznia 1088 r. na wyspie Saint-Côme pod Tours. Zostawił kilka pism i listów, ściągających się do sporów w przedmiocie Eucharystyi; inne zaginęły. Pisane są stylem oschłym i przesiąkłym subtelnościami scholastycznemi, nawet niejasno prawdziwą myśl jego wykazują. Twierdzenia jego ponowił w XVI wieku Kalwin. Berengaryjusz oprócz tego występował przeciw małżeństwu, nieuważając je za potrzebne w stosunkach mężczyzny z kobietą; utrzymywał, że chrzest dzieci jest nieważnym. Zawziętym był wrogiem Rzymu, pomimo że doświadczał od niego pobłażania. Papieża nazywał *Pompifex, Pulpifex;* Kościół rzymski był podług niego radą próżności, synagogą złośliwych, stolicą szatana. W takiém wysłowieniu przebija wyraźnie zapowiedź przyszłego stylu reformatorów XVI wieku. Zwolenników Berengaryjusza, zaprzeczających rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w Sakramencie Eucharystyi, nazywano *Berengaryjanami.* *L. R.*

Berengaryjusz (Jakób), albo **Berenger,** lecz więcej znany pod nazwiskiem *Carpus* albo *Carpi,* od miasta Carpi, w Modeńskiém, w którém się urodził, znakomity lekarz i anatom wieku szesnastego, zmarły w Ferrarze 1550 r. Naprzód trudnił się praktyką lekarską w Pawii, a potém został professorem chirurgii w Bononii, lecz ztąd roku 1527 przeniósł się do Ferrary, już to z obawy inkwizycyi, już też z przyczyny nienawiści ludu, którą ściągnęła na niego wieść, jakoby do badań swoich anatomicznych rozczłonkował dwóch chorych Hiszpanów. W Ferrarze doznawał łask od księcia i doszedł do znakomitego majątku. Główna zasługa jego polega na tém, że po długiém zaniedbaniu anatomii, on jeden z pierwszych na nią zwrócił uwagę. Zostawił dzieła: *De cranii fractura tractatus,* pierwsze wydanie w Bononii 1518 r., ostatnie w Lugdunie 1715 r.; *Commentaria, cum amplissimis additionibus, super anatomia Mundini,* Bononija 1521 r., przekład angielski tego dzieła wyszedł w Londynie 1664 r.; *Isagogae breves in anatomiam corporis humani, aliquot cum figuris anatomicis,* kilka wydań, pierwsze wyszło w Bononii 1522 r.

Berengaryjusz (de Palasol), trubadur francuzki na dworze Rajmunda, hrabiego Tuluzy, umarł 1194 roku, właściwie podobno nazywał się *Roussillon* i był ubogim, ale śmiałym i pełnym talentu rycerzem. Poezyje jego, po części

jeszcze zachowane, poświęcone są pochwale wdzięków Ermezyny, córki Maryi de Pierrelatte, a małżonki Arnolda z Awinijonu. Przypisują jemu również, lubo mylnie, pięć tragedyi wyjętych z życia królowej Joanny neapolitańskiej.

Berengaryjusz (de la Tour), poeta francuzki, urodzony 1500, umarł 1560 roku, piastował ważne urzędy w sądownictwie, a obok tego zajmując się poezyją, zostawił: *Le siècle d'or* (1551), *La Choréide, ou louange du bal* (1556), *L'Amye des Amyes* (1558), naśladowanie z Aryjosta, *La Moschéide, ou combat des mouches et des fourmis*; romans humorystyczny: *Nazéide d'Alcofibras*; mnóstwo pieśni i drobniejszych poezyj żartobliwych.

Bérenger (Alfons Maryja Marcelli Tomasz, zwany *de la Drôme*), syn znakomitego adwokata, deputowanego trzeciego stanu delfinatu do stanów generalnych; urodzony w Valence 1785 r. Wstąpił do zawodu ojcowskiego i do roku 1815 zajmował stanowisko prokuratora, przy sądzie appelacyjnym w Grenobli. Po powrocie cesarza z wyspy Elby, wybrany został do izby deputowanych z departamentu de la Drôme, gdzie wyznawał zasady liberalne. Po bitwie pod Waterloo i abdykacyi Napoleona, oświadczył na trybunie, że z mocy konstytucyi przaz naród przyjętej i obowiązującej, Napoleon II jest prawym cesarzem francuzów. Większość podzieliła ten wniosek. Gdy nastąpiła powtórna restauracyja, zrzekł się urzędu i osiadł na prowincyi, pracując nad dziełami prawnemi. W 1818 r. przybywszy do Paryża, ogłosił owoc swych badań p. t.: *De la justice criminelle en France*, które wielkie wywarło wrażenie i zyskało uznanie całego świata uczonego i liberalnego. Gdy w 1827 r. większość oppozycyjna znalazła się w izbie deputowanych, Bérenger znany ze swego przywiązania do swobód kraju, zasiadł znowu na ławkach izby, która trzykrotnie rozwiązywana i trzykrotnie wybierana, starła w 1830 r. zuchwalstwo reakcyjonistów. Za rządu Lipcowego został jednym z wice-prezesów izby i miał sobie powierzoną redakcyję aktu oskarżenia przeciw ministrom Karola X. Z tego posłannictwa wywiązał się jak najzaszczytniej, nie przekroczywszy w niczém granic umiarkowania. Dziś Bérenger piastuje wysoką godność prezesa sądu kassacyjnego, i szczyci się powszechnym szacunkiem i poważaniem, jako jedna z ozdób magistratury francuzkiej.

Berenhorst (Jerzy Henryk), strategik niemiecki, znany szczególnie z powodu gwałtownej polemiki przeciw dawniejszej taktyce; urodzony 1733 r. w Sandersleben, w Anhalt-Dessau, umarł 1814 r., syn naturalny księcia Leopolda Anhalt-Dessau. Po wojnie siedmioletniej, w której zaszczytny brał udział, towarzyszył ojcu swemu do Francyi, Włoch i Anglii, zkąd powróciwszy i ukończywszy powierzone sobie wychowanie księcia następcy, Jana Jerzego, wyłącznie poświęcił się pracom literackim. W dziele swojém, p. t.: *Betrachtungen über die Kriegskunst, ihre Fortschritte, ihre Widersprüche und ihre Zuverlässigkeit* (Lipsk, 1797—99), wystąpił z nowemi zupełnie zasadami i starał się zwalczyć przestarzałe przesądy i błędy. Na uwagę zasługują również jego *Aforyzmy* (Lipsk, 1805).

Berenice, nazwisko kilku miast starożytnych, z których najsłynniejsze były: w Cyrenaïce, tak nazwane na cześć córki Magasa (ob.) i w Egipcie nad morzem Czerwoném, od Bereniki, małżonki Ptolemeusza I (ob.).

Berenice, *Péron* i *Lesu*. Rodzaj akalef pojedyńczych, mających ciało spłaszczone, półkuliste, opatrzone włoskami mackowatemi na całym obwodzie, a niekiedy nawet przy otworze pyskowym; znane są trzy gatunki napotykane w morzach południowych.

Berenika I, wnuczka Kassandra brata Antypatra, zaślubiona Filipowi Macedończykowi, zapewne jednemu z generałów Alexandra W., opiewana przez licznych poetów, mianowicie przez Teokryta; była matką Magasa, króla Cyreny i Antygony, małżonki Pyrrusa króla Epiru. Berenika towarzyszyła Eurydyce córce Antypatra, w podróży do Egiptu i taką natchnęła miłością Ptolemeusza króla Egiptu, męża Eurydyki, że ten porzucił żonę i połączył się z Bereniką, za życia wystawił jej świątynię, kazał bić na cześć jej medale, a umierając, z pokrzywdzeniem dzieci z pierwszego małżeństwa, oddał koronę synowi Ptolemeuszowi, z niej spłodzonemu.—**Berenika II,** córka Ptolemeusza Filadelfa i Arsinoi, córki Lyzimacha; dzieliła z matką wygnanie i udała się z nią do Magasa króla Cyreny, który ożenił się z Arsinoą, a jej córkę przyjął za własne dziecko. Gdy Magas zawarł pokój z Ptolemeuszem Filadelfem, postanowiono dla utwierdzenia zgody wydać ją za rodzonego brata, następcę Filadelfa. Tymczasem Magas umarł, wdowa zerwała zamierzone małżeństwo i wezwała z Macedonii Demetryjusza Poliorcetesa, przeznaczając mu córkę; gdy przybył, sama weszła z nim w związki, skutkiem zaś jego nadużyć zawiązało się sprzysiężenie, na czele którego stanęła Berenika i kazała zamordować Demetryjusza w sypialni matki, następnie wyszła za brata swego Ptolemeusza Euergeta. Wkrótce po ślubie Ptolemeusz zmuszonym był udać się na wyprawę przeciw Assyryi; Berenika wtedy poprzysięgła, iż jeżeli małżonek jej powróci zwycięzcą, ona złoży swą kosę na ołtarzu Wenery, jakoż przyrzeczenia dotrzymała. Gdy Ptolomeusz gniewał się, że pozbawiła się tak pięknej ozdoby, Konon z Samos, słynny astronom, doniósł mu, że poświęcony warkocz, jako dar bogom miły, zawieszony został na firmamencie w kształcie nowej konstellacyi. Berenika zamordowaną została z rozkazu syna swego Ptolemeusza Filopatora, 216 r. przed Chr.—**Berenika III,** była także córką Ptolemeusza Filadelfa, zaślubiona Antyjochowi Theosowi 252 r. przed Chr., który ją oddalił zaraz po śmierci teścia, a przyzwał pierwszą swą małżonkę Laodyceę. Ta otruła męża i postanowiła zabić Berenikę oraz jej syna, jakoż schwyciwszy naprzód dziecię a potém matkę, oboje zamordowano 246 r. przed Chr. Pomścił ją krwawo brat Ptolemeusz.—**Berenika,** od niektórych zwana Kleopatrą, jedyna córka Ptolemeusza Latyra; wstąpiła na tron po śmierci ojca 81 r. przed Chr. Sylla zmusił ją do zaślubienia swego krewnego Alexandra. Ten zamordował Berenikę w 19 dni po ślubie, aby sam panował.—**Berenika,** córka Ptolemeusza Auletesa. Gdy lud Alexandryjski zbuntował się przeciw Auletesowi, 58 r. przed Chr., osadził na jego miejsce córki, Berenikę i Tryfenę. Ta wkrótce umarła, a Berenika wyszła za Seleukusa Cybiosaktesa, po zamordowaniu którego zaślubiła Archelausza. Gdy Auletes przy pomocy Gabinijusza wrócił do Alexandryi, pierwszém jego dziełem było zabicie córki, 55 r. przed Chr.—**Berenika,** małżonka Mitrydata wielkiego, króla Pontu, zabita przez męża aby unikła niewoli rzymskiej 71 r. przed Chr. — **Berenika,** córka Heroda Agryppy I króla Judei; urodzona 28 r. po Chr. Naprzód zaręczona Markowi synowi Alexandra; po jego śmierci Agryppa oddał jej rękę Herodowi bratu swemu, królowi Chalcydy, z którym miała dwóch synów, Berenicyjana i Hyrkana. W 20 r. życia owdowiała, zamieszkała przy bracie swym Agryppie, ztąd rozeszły się gorszące nader pogłoski; dla położenia im tamy, zaślubiła Polemona, króla Cylicyi, który dla niej przyjął wyznanie żydowskie, po krótkim jednak pobycie u męża, powróciła do brata. Stosunki ich były bardzo jawne, gdyż doszły aż do Rzymu, jak o tém świadczy 6-ta satyra Juwenalisa. Towarzyszyć miała bratu, gdy ten po zbuntowaniu się Żydów udał się do Wespazyjana. Odtąd biorą początek opowiadane przez historyków rzymskich, miło-

stki Tytusa i Bereniki. Tacyt mówi, że była w kwiecie młodości i wdzięków, gdy Wespazyjan osiadł na tronie, a Tytus po upokorzeniu Żydów wrócił do Rzymu; mieszkała w jego pałacu, a nawet uważano ją za prawą jego małżonkę; dopiero po objęciu korony, ulegając woli ludu, który nie chciał mieć cesarzowej obcego pochodzenia, nastąpiło rozłączenie. W tém jednak leży całe niepodobieństwo tożsamości Bereniki, że urodzona w 28 roku naszej ery, mieszkała w Rzymie w 75 r. po Chr., zatém liczyłaby 47 lat, kiedy autorowie poważni jak Tacyt i Xyfilin, mówią o jej wdziękach i młodości; zdaje się więc, że Berenika Tytusa, była córką Maryjanny, siostry Bereniki, która w czasie przybycia Tytusa do Judei liczyła lat 25; ta również miała brata Agryppę i ztąd całe pomieszanie obu Berenik za jedną.

Bereniki warkocz (*Coma Berenices*), konstellacyja leżąca na północ względem ogona Lwa wielkiego, pod wielką Niedźwiedzicą; wyobraża się na mappach w postaci gęstego i szerokiego pęku włosów. W niej znajduje się 3 gwiazdy czwartej wielkości, 16 piątej i 17 szóstej; razem 36, z których 4 podwójne. W tej niewielkiej konstellacyi gwiazdy ułożone są w gruppę, a oprócz tego znajduje się wiele obłoczków gwiazdzistych.

Berens, herb rodziny tegoż nazwiska. W polu srebrném niedźwiedź czarny w koronie wspięty w prawo. W szczycie hełmu dwa skrzydła orle; między niemi konstelacyja niedźwiedzicy. Labry czarne srebrem podszyte. Herb ten nadany w r. 1669 Janowi Berensowi, przez Fryderyka Wilhelma elektora brandeburgskiego. Gdy tenże Berens, wszedł następnie w służbę polską jako pułkownik inżenieryi, za uchwałą sejmową w r. 1683, indygenat w Polsce uzyskał.
J. Bl.

Berensdorf, herb przez rodzinę tegoż nazwiska, w początkach zeszłego wieku do Polski przyniesiony z Niemiec. Tarcza przećwiertowana, w pierwszej i czwartej części, w polu złotém, niedźwiedź wspięty w lewo; w drugiej zaś i trzeciej, w polu czerwoném, kleszcze z ukosa w lewo. Szczyt podwójny; w prawym pół niedźwiedzia, w lewym zaś dwie trąby słoniowe, w połowie na przemian białe i czerwone. Zewnątrz czerwonemi i białemi piórkami ozdobione.
J. Bl.

Berent (Szymon), Jezuita, muzyk; urodzony w Starych Prussach 1585 r., nie mając lat 15, wstąpił do zakonu i przez lat 12, po uzyskaniu święceń, był kaznodzieją a następnie na dworze księcia Aleksandra Radziwiłła, zkąd przeniósł się na dwór królewski. Zygmunt III przeznaczył go na nauczyciela piętnastoletniemu synowi swemu Albrechtowi, zwiedzającemu obce kraje. Berent, prócz innych wiadomości, muzykę doskonale posiadał, a dzieła muzyczne jego autorowie włoscy chwalili. Symfonije Berenta i hymny, grane i śpiewane przed papieżem i kardynałami, zyskiwały oklaski. Pieniądze za muzykalne dzieła rozdawał między ubogich uczni, lub przeznaczał na podźwignienie domu studentów w Brunsbergu, przez Szwedów zniszczonego. Zmarł 1649 r.; był rektorem kollegijum Jezuickiego w Brunsbergu. Dzieła jego są w druku: *Opera musicalia Litaniae de nomine Jesu, 1638* i *Litaniae de B. Virg. Maria* 1639.

Beresford, jedna z najstarożytniejszych rodzin angielskich, wydała wielu znakomitych mężów, z których pamiętniejsi są: *Tristram Beresford,* który za panowania Jakóba I przeniósł się do Irlandyi; syn jego *Tristram,* otrzymał w 1665 r. tytuł baroneta irlandzkiego. Wnuk tegoż *Marek,* w 1720 r. podniesiony był do godności barona *Beresford de Beresford* hr. *Cavan,* hr. *Tyron* i para Irlandyi; jego syn starszy *Jerzy de Poër Beresford,* w 1689 roku został

margrabią *Waterford*, a drugi syn *Jan Klaudyjusz*, przeznaczony do handlu, posiadał w Dublinie znakomity dom bankierski i był lordem majorem tegoż miasta; umarł 1846 r.—**Beresford** (Wilhelm Carr, wicehrabia), naturalny syn Jerzego de Poër Beresford, wstąpił do wojska 1785 r. jako podchorąży, brał udział w wyprawie angielskiej przeciw Tulonowi i Korsyce; w 1795 r. wysłany został do Indyi Zachodnich; w 1799 r. do Indyi Wschodnich i przyczynił się do podbicia przylądka Dobrej Nadziei. Ztamtąd przeznaczony do Egiptu, wrócił w 1800 r. do Irlandyi w stopniu pułkownika, zkąd w 1805 r., na czele małego oddziału, odkomenderowano go w randze generała brygady do Buenos-Ayres; zdobył to miasto, lecz musiał uledz pod przewagą sił hiszpańskich; wzięty do niewoli ratował się ucieczką i przybył do Anglii 1807 r. Rząd angielski bezzwłocznie polecił mu zajęcie Madrasu; po zdobyciu tej wyspy, został jej gubernatorem. W 1808 r. objął dowództwo wojsk w Portugalii, ztąd przeszedł do Hiszpanii, gdzie odznaczył się pod Corogne. W 1809 r. mianowany feldmarszałkiem, generalissimusem wojsk portugalskich, zjednał sobie sławę nietylko czynami waleczności, lecz wzorową reorganizacyją powierzonej sobie armii. Na czele 12,000 korpusu, pobił na brzegach Duero generała Loison i połączył się z Wellingtonem. Następnie poraził marszałka Soult pod Albuhera. 1814 r. wszedł do Bordeaux z księciem Angoulême. W 1817 r. rząd portugalski używał go w Rio-Janeiro, gdzie uśmierzył przez użycie zbyt surowych środków, powstanie generała Freyre. W 1820 r. wybuchła rewolucyja w Lizbonie, skutkiem której nadaną została konstytucyja; przybył więc do Europy, lecz rząd ówczasowy sprzeciwił się jego wylądowaniu, uważając go za narzędzie absolutyzmu. Jeden z najgorliwszych stronników sprawy Don Miguela, Beresford został z tego powodu pozbawiony w 1838 r. pensyi, przywiązanej do stopnia feldmarszałka wojsk portugalskich. Nadto w 1810 r. otrzymał tytuł księcia Elvas i margrabiego Campo-Mayor.—W Anglii lord Beresford zasiadał w izbie niższej, jako deputowany z Waterford. W 1814 r. otrzymał parostwo i odtąd w izbie wyższej przewodniczył torysom. Parlament uchwalił dlań tytułem nagrody narodowej 2,000 funtów szterlingów rocznej pensyi, przechodzącej na dwóch pierwszych jego następców. W 1825 r. otrzymał tytuł wice-hrabiego, a w roku 1828, stopień wielkiego mistrza artylleryi.—**Beresford** (sir John Poër), brat poprzedzającego; urodzony 1769 r., umarł 1844 r.; był admirałem angielskim. W 1814 r. przeprowadzał Ludwika XVIII do Calais.

Beresteczko, miasto na Wołyniu, w powiecie dubieńskim, leży nad Styrem, o trzy mile od Brodów, dość handlowne i osiadłe, liczy mieszkańców 3,500. Sławne zwycięztwem Jana Kazimierza roku 1651 d. 30 Czerwca, nad 300,000 Kozaków i Tatarów pod dowództwem Chmielnickiego i Hana będących. Legło Kozaków do 30,000. Dział ciężkich 40 dostało się w ręce Polaków. W roku 1787 dnia 31 Maja, zaszczycone zostało Beresteczko bytnością Stanisława Augusta, wracającego z Kaniowa: był nocleg i obiad dla niego przygotowany. Miasto to założone zostało roku 1547, przez księcia Fryderyka Hlebowicza Prońskiego, wojewodę kijowskiego, lecz jako z drzewa i ciasno zbudowane, częstemi pożarami było niszczone. Zdobił go okazały kościół z obszernym klasztorem Trynitarzów, i piękny pałac z ogrodem; młyny zaś i sławny staw, znaczne przynoszą dochody. W roku 1606 i 1644, miejsce to stało się głównem siedliskiem Aryjanów, którym syn założyciela tego miasta, Aleksander książe Proński, kasztelan trocki i starosta łucki, chwyciwszy się nauki Kalwina, kościół tutejszy w posiadanie oddał. Jędrzej Wiszowaty, mąż wielce uczo-

ny, przemieszkiwał tamże, jako intendent zborów aryjańskich, na Wołyniu istniejących.

Berestowiec, wioska na Polesiu wołyńskim, w rowieńskim powiecie. Ogromne pokłady bazaltu znajdują się tutaj. Kamień koloru szarego, w odłamie czarny, w łokciowe graniasto-słupy poziomo ułożony, pod małą bardzo powierzchnią ziemi. Szose w okolicy tutejszej, z tego kamienia jest robione. *T. S.*

Berestowo, wieś blisko Kijowa. Włodzimierz I, będąc jeszcze poganinem, miał tu pałacyk letni i tu umarł r. 1015, zostawszy chrześcijaninem. Syn jego Jarosław, także lubił to miejsce i zbudował tu cerkiew śś. Apostołów Piotra i Pawła. Następcy Jarosława, często przemieszkiwali w tym pałacu. W roku 1096 Boniak, wódz Połowców, przed spaleniem monasteru Germana, spalił berestowski pałąc, ale ten niedługo potém odbudowany został. Włodzimierz Monomach, wkrótce po wstąpieniu na tron kijowski, zgromadził w pałacu berestowskim przedniejszych panów i postanowił prawo o procentach. W monasterze Spasa, to jest Zbawiciela, pochowani są: Monomacha syn Jerzy Dołhoruki (1157 r.), córka Eufemija, żona Kolomana, króla węgierskiego (1138 r.) i wnuk Hleb Jurjewicz (1171 r.). Dotąd ocalała tylko cerkiew Spasa. Długi czas opustoszała, odnowioną została przy końcu pierwszej połowy XVII wieku, przez metropolitę Piotra Mohiłę. Z położenia tej cerkwi okazuje się, że Berestowo zajmowało północno-wschodnią część dzisiejszej twierdzy Kijowo-Pieczerskiej.

Beret, oznacza: 1) rodzaj czapki do hiszpańskiego stroju; 2) ubranie na głowę kobiecą. Berety tego rodzaju miewały kształt szczególnego kroju, zbliżonego do zawojów tureckich, drogiemi piórami, perłami i dyjamentami przystrojonych.

Berettini, malarz i architekt włoski, ob. *Cortona* (Pietro da).

Bereza-Kartuska, miasto w Litwie, gubernii grodzieńskiej, nad rzeką Jasiołdą. Znajdował się tu wielki i wspaniały klasztor i kościół Kartuzów, pod tytułem ś. Krzyża. Jedyne niegdyś tego zakonu zgromadzenie w całej Litwie, fundowane zostało przez Kaź. Leona Sapiehę, podkanclerzego litewskiego, r. 1648, w którym położył kamień węgielny Jan de Torres, nuncyjusz papiezki w Polsce. Budowniczy z Włoch sprowadzony, kierował fabryką tych wspaniałych murów, gdzie Kartuzi z Trewiru osiedli; cały zaś klasztor z kościołem otoczył fundator sześciokątnym wałem, jakby twierdzę jaką, zgromadzenie zaś nader wielkiém uposażeniem opatrzył, chociaż jego ślubem było ubóstwo i samotność. Wszystkie dobra, które na mil kilka otaczały Berezę: miasteczka, wsie, grunta, rzeki i lasy, wszystko to oddane było na dziedziczną własność Kartuzom. Sejm r. 1653 zatwierdził fundusz Kartuzyi; dopiero jednak w lat kilka po śmierci fundatora, skończono murować kościół, który uroczyście poświęcił 6 Czerwca 1666 r. Alexander Sapieha biskup wileński, w dzień pogrzebu Kazimierza Leona. Rok 1706, rok fatalny dla Polski i pamiętny tyloma klęskami, nie był też pomyślnym i dla Berezy. Piotr Wielki najprzód z Augustem II klasztor z wójskiem odwiedzili, potém zaś przyszedł i Karol XII król szwedzki, na czele dwóch batalijonów gwardyi pieszej, z kilku działami. Było to w dniu 28 Kwietnia; 1,500 dragonów rossyjskich broniło klasztoru i przeprawy przez groblę. Karol widząc trudność opanowania przejścia tego, rzucił się do wody na pierwszej przerwie, a za nim poszli grenadjerowie, co widząc dragoni opuścili Berezę. Powróciwszy Karol do wsi Alby, przepędził potém cały dzień 30 Kwietnia w klasztorze. Szwedzi zabrawszy ztąd trzech alumnów, nie wprzód

ich uwolnili, aż im 300 czerw. złotych zapłacono. Gorzej jeszcze postąpiono sobie z Kartuzami w r. 1708. Szwedzi uprowadzili z klasztoru trzech kapłanów, na wykupienie których w niedostatku pieniędzy, użyto sreber kościelnych; reszta zakonników bojąc się niewoli lub srogiego obejścia się, ratowała się ucieczką w lasy; zostało tylko czterech dla straży domu. W późniejszych czasach klasztor ten nie mało jeszcze ucierpiał; nakoniec przyszedł do upadku i zniesiony został w r. 1831. Wizyty kościelne oznaczają w sposób zatrważający swawolę i niekarność zakonników niedługo przed kassatą; straty jakie klasztor przez niedozór ponosił; ogród opuszczony, sadzawki pozarastałe, biblijoteka w liczbę ksiąg dosyć obfita, ale w zupełnym zostająca nieładzie i t. p. Podawane biskupowi niegdyś wileńskiemu Janowi Nepomuc. Kossakowskiemu memoryjały obejmują sposoby, jakiemi porządek w tém zgromadzeniu przywrócićby można było. Obecnie kościół pokartuzyjański w Berezie jest kościołem parafijalnym tejże parafii.

Bereza, rzeka spławna w gubernii smoleńskiej i twerskiej, rozgraniczająca obie te gubernije; długość jej wynosi 150 wiorst. Jest nadto wiele rzek w Rossyi, które się nazywają *Berezą, Berezną* i *Berezyną,* innych od rzeki tegoż nazwiska, sławnej w wojnie 1812 r.

Bereza, malarz rodem ze Świeża, miasteczka w okręgu brzeżańskim (w Galicyi), wysłany kosztem hr. Cetnera, kształcił się w Rzymie, wróciwszy do kraju osiadł w miejscu rodzinném, w r. 1805, bawił jakiś czas u tego pana w Krakowcu, malował wiele ze zdolnością portretów i obrazów do kościołów wiejskich. We Lwowie w kościele Franciszkanów były pędzla, jego wielkiego rozmiaru dzieła: *Narodzenie Chrystusa; Zmartwychwstanie, SS. Paweł i Franciszek Seraficki.* Obrazy te w czasie pożaru kościoła w r. 1833 uległy zniszczeniu; ostatni atoli odratowany i odnowiony dotąd zdobi tę świątynię. Bereza umarł w Swieżu w r. 1827.

Berezaj, rzeka, bierze początek z jeziora tegoż nazwiska i płynie przez powiat wałdajski, gubernii nowgorodzkiej mil 22. O mil 15 od źródła swego łączy się z odnogą wielkiego jeziora Piros, i wyszedłszy z niego, przegrodzona jest śluzą murowaną o 3 wrotach, która otwiera się wiosną i latem dla spławu. Do Berezaju wpada z prawej strony rzeka Kemka.

Berezna, miasto w gubernii czernihowskiej, na wysokiej górze, u której podnóża płynie rzeka Bereza, wpadająca do Desny, leży o mil pięć od Czernihowa. W r. 1663 Berezna była setniczém miastem czernihowskiego pułku Kozaków. Przy ustanowieniu namiestnictw, podniesiona do stopnia miasta powiatowego, a w r. 1797 wcielona do powiatu czernihowskiego. Liczy 6,100 mieszkańców płci obojga; ma 6 cerkwi.

Berezno, dawniej Andrzejow. Miasteczko na Polesiu w rowieńskim powiecie, nad rzeką Słuczą. Według przywileju 1562 r. należało do kniazia Piotra Ostrozeckiego; w 1594 r. jest tu zamek, burmistrz i ławnicy. Majętność ta ma do 60,000 morgów lasu, w którym łosie, dziki, sarny, a po rzekach bobry najdłużej tu dochowały się. Miasteczko handlowe domów do 300, z ludnością 2,000 obojej płci. *T. S.*

Berezow, miasto powiatowe gubernii tobolskiej; leży na prawym brzegu rz. Soswy pod 63° szer. półn., o 1,015 wiorst od Tobolska. Założone w 1592 r. przez towarzyszów broni pierwszego zdobywcy Syberyi, Jermaka, w połączeniu z późniejszemi posiłkami nadesłanemi przez cara Godunowa. Dzisiaj ta osada podniesiona w r. 1772 do znaczenia miasta powiatowego, ma przeszło tysiąc mieszkańców, w większej części Kozaków plemienia ruskiego, którzy są potomkami dawnych zdobywców, albo tych co później przesiedleni byli z nad Donu, dla utrzymania w podległości zdobytego kraju. Oprócz Kozaków jest kilka do-

mów kupieckich, i pewna liczba urzędników przysłanych od zwierzchności dla zapełnienia urzędów powiatowych. Berezow ma szkółkę i dwie cerkwie. Ostyjacy, pierwotni mieszkańcy krainy, nie mięszają się z ruską ludnością Berezowa; oni cofnąwszy się w lasy, prowadzą dotąd życie koczujące. Tu jest grób Mienszczykowa, sławnego ministra z czasów Katarzyny I, leży koło cerkwi spaskiej; późniejszemi czasy otoczony sztachetkami. Ciało zmarzłe utrzymuje się w zupełnej całości. Tu grób Ostermana i dzieci książąt Dołgorukich. Tu po 1794 r. było miejsce wygnania hr. Ignacego Działyńskiego, ułaskawionego przez Najjaśniejszego cesarza Pawła I; w r. zaś 1828, następnie przez półtora roku, tu mieszkał pułkownik Svweryn Krzyżanowski. Klimat bardzo zimny, mrozy dochodzą do 45° R. W Czerwcu rozwijają się liście na drzewach i zieleni się murawa; roślinność wtenczas pędzi bardzo szybko, a w końcu Lipca znów przymrozki wracają. W początkach Sierpnia śnieg pada. Ziemia mimo silnych letnich upałów, dla krótkości lata rozmarza tylko na powierzchni. Głównem pożywieniem mieszkańców są ryby, których rzeka Soswa, niedaleko wpadająca do Oby, dostarcza w obfitości i zwierzyna, którcj pełne są lasy; mąkę i inne artykuły potrzebne tak do żywności jak do odzienia, przywożą co rok statki rybackie płynące z Irtysza i Oby mimo Berezowa na morze Obskie dla połowu ryb. Handel rybą, futrami i ptastwem dzikiem stanowi bogactwo Berezowianów. Nietylko kupcy, ale wszyscy Kozacy prowadzą handel z Ostyjakami, nabywając u nich ryby, futra i ptastwo; a dając w zamian żelastwa, paciorki i inne błyskotki. Ten handel prędko zbogaca, jakoż Berezowianie żyją w dostatku, nie odmawiając sobie rzeczy zbytkowych. Surowa ryba jest wielkim przysmakiem dla Berezowian; latem rzucają się na nią póki żywa, a oczyściwszy trochę po wierzchu, wkładają do ust członki drgające, nie używając ani soli, ani chleba; zimą jedzą ją w stanie zmarzłym. Nadto utrzymują, że taka ryba posiada wielkie własności lekarskie i nigdy się nie uprzykrza w jedzeniu. Jakoż, kiedy Czerwiec wypędza na morze Obskie całą ludność Berezowską dla połowu ryb, każdy gospodarz zabiera swego chorego, o którym wszyscy zwątpili, i zasadza go na dyjetę z ryby surowej, bez innych pokarmów. Chory prawie zawsze powraca zdrowo. Berezowianie sami przez cztery miesiące rybołówki nie jedzą nic więcej prócz ryby surowej i herbaty z sucharami; gotowana przykrzy się po kilku dniach do nieznieslenia i jeść jej nie mogą. W Berezowie rynku nie ma, a wszystko co może dać okolica, trzeba zdobywać własną ręką na przyrodzeniu; tylko przedmioty przywozowe nabywają się u kupców. W handlu z Ostyjakami, który jest podstawą bogactwa Berezowianów, pieniądz nie jest przedstawicielem wartości, ale skórki wiewiórcze, które są monetą stałej wartości. We wszystkich zamianach obie strony biorą za wyraz skórkę wiewiórki, przenosząc wartość umówioną na inny przedmiot, dający się w zamianę. Cały handel stoi na kredycie i dobrej wierze, a ta dobra wiara tak święcie jest szanowana ze strony Ostyjaków, że zawstydzić może niejeden naród bardziej ucywilizowany. W Berezowie kończy się jazda konna, a zaczyna się jazda reniferami i psami. Poczta z Tobolska przychodzi dwa razy na miesiąc. Berezowianie do żadnych rzemiosł się nie biorą, od garnka, łyżki, świecy, do bóta i koszuli, wszystko przywozi się z Tobolska. Rybołóstwo, polowanie i obroty handlowe są jedynem zatrudnieniem Berezowianów, resztę czasu zbywającego poświęcają zabawom, to jest: jedzeniu, piciu i kartom. Uprawy umysłowej żadnej. Kobiety posagów nie biorą, tylko bogatą wyprawę: w futrach, materyjach, srebrze i t. d. Czytanie i pisanie dość upowszechnione jako posiłkujące w handlu; arytmetykę zastępują *szczoty*. Zorza północna i inne meteoryczne zjawiska są tam wypadkami bardzo powszedniemi. *E. F.* — **Berezowski powiat**, ma przestrzeni około 774,700 wiorst □,

mieszkańców 16,000 płci obojga, w tej liczbie Ostiaków 9,780, Samojedów 4,380. Pierwsi po większej części chrześcijanie, bałwochwalców zaś tylko 2,000. Samojedy prawie wszyscy bałwochwalcy. Na jednę duszę przypada 7 mil □. Około 516,000 wiorst □ zajmują błota; te które rozciągają się ku morzu Lodowatemu, nigdy nie marzną, a z lekka tylko pokrywają się warstą lodu. Rzeka Ob' skrapia największą część powiatu, i przyjmuje w siebie z obu stron do 40 rzek większych i mniejszych, tudzież mnóstwo rzeczek i strumieni. Są *także* jeziora, obfite w rybę, a mające od pół do 4 mil długości. Powiat berezowski dla dogodniejszego poboru jasaku dzieli się na 3 kommisarstwa: surguckie, kandyńskie i obdorskie. Grunta w ogólności kamieniste, błotne i nieurodzajne. Trawa i rośliny drobne, lasy rzadkie, pod 67° szer. półn. zupełnie znikają; dalej ciągną się tylko trzęsawice (*tundry*), porosłe białym mchem polarnym. Pomimo trzymiesięcznego letniego dnia, koło Obdorska i dalej ziemia taje nie głębiej nad 1 ½ łokcia, a wiatr północny połączony z przybijaniem lodów, w miesiącu Lipcu posypuje ziemię szronem i ścina lodem błota. Znajdują tutaj kości mammuta, skielety bawołów, nosorożców i t. d. Swojskie jelenie pasą się w pustyniach. Psy zastępują miejsce koni i zaprzęgane są do sań, torując za każdą razą nową drogę śród śniegów. W okręgu surguńskim rossyjscy osadnicy zajmują się ogrodnictwem, sadzą rzodkiew, marchew, kapustę i inne jarzyny.

Berezyna, rzeka, bierze początek w gubernii mińskiej, w powiecie borysowskim, pod miasteczkiem Dokszycami, z niewielkiej błotnistej łąki; kieruje się naprzód od południa ku północo-zachodowi, a potèm od północy ku południowi, przerzyna mokre łąki, pokryte krzewami, i niziny lasem porosłe, w powiatach borysowskim, ihumeńskim i bobrujskim; potèm 4 mile płynie przez guberniję mohilewską, i w rzeczyckim powiecie, gubernii mińskiej, poniżej miasteczka Gorwola, wpada w rzekę Dniepr. Cały bieg Berezyny wynosi mil 45. Spadek jej małoznaczny. Szerokość od początku do miejsca, gdzie się zaczyna kanał berezyński od 2 — 15 sążni, niżej zaś do ujścia od 15 — 100 sążni; pod Borysowem Berezyna rozdziela się na dwa ramiona, każde 5—6 sążni szerokości. Berezyna nawet latem ma dostateczną głębokość, tak że niżej Borysowa, mogą już chodzić po niej bajdaki. Na wiosnę bardzo wzbiera; pod Borysowem na 18 stóp nad zwyczajny letni poziom, a przy ujściu, na 24 stopy. Żegluga na Berezynie, zaczynająca się od ujścia rzeki Serguta, dosyć znaczna, a spław drzewa jeszcze obfitszy. Statki chodzą tylko do Borysowa, drzewo po większej części spławia się do Rygi kanałem berezyńskim. Przystanie dla statków są: w Bobrujsku, gdzie wszakże nic się nie ładuje, w Borysowie, Paryczach, gdzie składa się sól dostarczona z Krzemieńczuga i przy ujściu Swisłoczy; dla drzewa zaś przystań Palik, nad Hutą i w miasteczku Borezynie. Cały handel Berezyny dochodzi do 600,000 rub. sr. czyli 4,000,000 złp. Z pomiędzy rzek wpadających do niej, główniejsze są: Sergut, Plissa i Swisłocz. Berezyna stanowiła niegdyś granicę między Rossyją a Litwą. W historyi Berezyna pamiętna jest przeprawami przez nią Karola XII i Napoleona. W r. 1708 podczas wkraczania Karola XII do Rossyi, feldmarszałek Szeremetjew, chcąc przeszkodzić przeprawie Szwedów przez Berezynę, wysłał generała Goltz z 8,000 wojska do Borysowa; ale Karol dowiedziawszy się o tém po przybyciu do Mińska, dnia 7 Czerwca, wyprawił do Borysowa generała Sparre z 4-ma pułkami, dla trzymania Rossyjan w niepewności, a sam zwrócił się na prawo przez Ihumeń ku Niższemu Berezynowi, i stanął tu d. 14 Czerwca. Na przeciwnym brzegu znajdowało się tylko 600 żołnierzy rossyjskich, którzy musieli cofnąć się, i król szwedzki rozkazawszy d. 15 Czerwca

zbudować dwa mosty, przeprawił się z swoją armiją w dwóch dniach następnych. — Pamiętniejszą atoli jest przeprawa Napoleona w r. 1812. Resztki armii francuzkiej zebrały się 20 Listopada pod Orszą, i Napoleon zamierzał cofać się pod Borysow, aby przeprawiwszy się w tém mieście przez Berezynę, ciągnąć do Mińska; ale znajdując się o 3 marsze od Borysowa, dowiedział się, że to miasto już zajęła armija Czyczagowa. Chociaż zaraz potém marszałek Oudinot wszedł do Borysowa; ale nie na wiele to się przydało Napoleonowi, albowiem most na Berezynie został zniszczony, i dunajska armija Czyczagowa zajmowała brzeg przeciwny. Hrabia Wittgenstein nadciągnąwszy dnia 23 Listopada z pod Połocka do miasteczka Chołopienicz, z korpusami Berga i Steingela, zagrażał prawemu skrzydłu armii francuzkiej i mocno naciskał tylną jej straż, dowodzoną przez marszałka Victor. Z drugiej strony, główna armija rossyjska doszła do miasta Kopysia, a przodowe jej oddziały, pod dowództwem generałów Płatowa, Miłoradowicza i Jermołowa, znajdowały się już w okolicach miasteczka Tołoczyna, i naciskały armiję francuzką od tylu. W tak rozpaczliwém położeniu, Napoleon, opasywany ze wszech stron, postanowił przebojem otworzyć sobie drogę przez środek armii dunajskiej, i ciągnąć wprost do Wilna. W tym celu chcąc rozerwać uwagę Czyczagowa, groził mu przeprawą w kilku miejscach. Armija francuzka, wzmocniona korpusami marszałków Victor i Oudinot, tudzież resztkami dywizyi Dąbrowskiego, wynosiła jeszcze do 80,000. W armii Czyczagowa było tylko 32,000. Nadto, generał Oertel, mający ją wzmocnić korpusem 12,000, zatrzymał się w Mozyrzu, bez żadnego dostatecznego powodu. Dnia 24 Listopada przodowe kolumny francuzkie, zbliżywszy się ku wsi Niemonicom, niedaleko Borysowa, zwróciły się na lewo, jakby zamierzając ciągnąć w dół Berezyny. Admirał Czyczagow troszcząc się nadewszystko aby niedopuścić Napoleonowi przeprawy przez Berezynę między Borysowem a Bobrujskiem, i połączenia się z armiją księcia Schwartzenberga, wyruszył dnia 25 Listopada o świcie z Borysowa, w kierunku miasteczka Niższego Berezyna. Generał hr. Pahlen zostawiony z przednią strażą pod Borysowem, a generał Czaplic z oddziałem swoim (4 batalijony piechoty, 11 szwadr. kawal., 3 pułki kozaków i 10 dział), pod wsią Bryle, blizko miasteczka Ziembina. Chociaż tego dnia dostrzeżono przygotowania ze strony Francuzów do przeprawy pod wsią Studzianką; lecz to nie zatrzymało Czyczagowa, który uważając je za demonstracyje, ciągnął dalej, i nawet polecił generałowi Czaplicowi złączyć się z hr. Pahlenem pod Borysowem, zostawiwszy pod wsią Bryle tylko kozackie posterunki. Tymczasem Napoleon rzeczywiście postanowił przeprawić się pod wsią Studzianką, naprzeciw wsi Bryle, blizko o 2 mile wyżej Borysowa, gdzie położenie miejsca było daleko dogodniejsze. Wieczorem d. 25 Listopada generał Eblé zajął się budową dwóch mostów na kozłach, jednego dla wojska, drugiego dla pociągów. W nocy z d. 25 na 26 Listopada, marszałek Oudinot wyruszył z swoim korpusem z Borysowa ku Studziance, gdzie stanął o świcie; za nim ciągnęła cała armija, oprócz marszałka Victor, zostawionego w Borysowie, aby trzymać dłużej Rossyjan w niepewności. Napoleon, przybywszy do Studzianki, zaraz rozkazał przeprawić się wpław lekkiej jazdzie polskiej i woltyżerom, za którymi na dwóch tratwach dostało się 400 strzelców. Na górach u Studzianki ustawiono bateryje z 40 dział i pod ich osłoną ciągnęła się dalej budowa mostu, którą utrudniały niezmiernie kra płynąca po rzece i niedostatek materyjału. Ale dzielność i wytrwałość pontonijerów francuzkich, zwalczyły wszelkie przeszkody. Generał Czaplic, znajdował się już prawie pod samym Borysowem, gdy dali mu znać

kozacy, że Francuzi przeprawiają się pod wsią Bryle; natychmiast zwrócił się ku tej wsi, ale zastał Francuzów tak dobrze już usadowionych na prawym brzegu, że z słabym swoim oddziałem nie zdołałby ich wyprzeć, i tylko z krzaków ich ostrzeliwał. O godzinie 7 wieczorem, most był gotów, i korpus marszałka Oudinot, w liczbie 7,000, przeszedł zaraz na prawy brzeg i wyparł ze wsi Bryle oddział generała Czaplica, który cofnął się do Stachowa drogą borysowską. Admirał Czyczagów 26 Listopada, znajdował się we wsi Szabaszewiczach; a przednia jego straż, pod dowództwem generała Orourka, stanęła aż w miasteczku Niżnym Berezynie, i wtedy dopiero przekonano się że Francuzi zgoła tu nie myślili o przeprawie. Wrócił się przeto Czyczagów nazajutrz do Borysowa. Tymczasem Napoleon z gwardyją przeprawił się pod Studzianką dnia 27 o godzinie 2 po południu. Generał Partouneaux wyszedłszy z Borysowa z dywizyją, otoczony ze wszech stron przez nadeszłą armiję hr. Wittgensteina, złożyć musiał broń: dostało się w ręce Rossyjan 7,000 jeńców, 3 generałów i 3 działa. Przy nacieraniu generała Czaplica na korpus Oudinota, byli ranieni: Oudinot, Dąbrowski, Claparède i wielu innych generałów. Attak brygady kirassyjerów generała Doumerc, zmusił znowu Czaplica do odwrotu pod Stachow. Na obu brzegach Berezyny wznowiła się potém krwawa bitwa i trwała aż do nocy, z niemałą z obu stron stratą. Jeden z mostów załamał się pod ciężarem pociągów i artylleryi; nieład przyszedł do najwyższego stopnia; cała massa Francuzów rzuciła się na drugi most; spychano się nawzajem w rzękę i śmierć w niej znajdowano, W nocy na 29 Listopada, marszałek Victor przeprawił się z tylną strażą przez Berezynę, i ciągnął za innemi wojskami do Ziembina. O godzinie 8 rano, generał Eblé widząc zbliżających się Rossyjan, zapalił most. Wiele tysiecy rannych i przemarzłych Francuzów, kobiet, dzieci, markietanów, zostało na lewym brzegu Berezyny, równie jak ogromne mnóstwo wozów. Cała równina między Studzianką i Berezyną, zasłana była trupami i pociągami. Przeprawa Napoleona przez Berezynę, chociaż była dla niego bardzo zgubna, należy wszakże niewątpliwie do najumiejętniejszych jego manewrów. Stracił 25 dział, przeszło 18,000 jeńców i do 12,000 w zabitych, wraz z utonionymi w rzece; ale otworzył sobie zamkniętą drogę i uniknął dostania się w niewolę. Strata Francuzów była dla nich tém dotkliwszą, że ją poniosły głównie korpusa Victora i Oudinota, najmniej od innych rozprzężone. Po przeprawie przez Berezynę, odwrót Francuzów zamienił się w nieporządną rejteradę; szczątki „wielkiej armii" dochodziły jeszcze do 50,000, ale były to już niesforne bandy, śród których nie pozostał żaden ślad karności wojskowej.

Berezyński kanał, łączący Dniepr z Dźwiną Zachodnią, zbudowany między rzekami Berezyną i Ułą, wchodzi w skład systematu spławnego, między morzami Czarném a Baltyckiém. Pierwszą myśl o teraźniejszym kanale berezyńskim, powzięto z papierów Czackiego. Kiedy cesarz Paweł I, ustanowił oddzielny zarząd kommunikacyj wewnętrznych, jedną z głównych czynności pierwszego generalnego dyrektora, hrabiego Sieversa, było połączenie Dniepru z Dźwiną w r. 1798. Robotami kierował generał De-Witte; ukończone zostały koło r. 1805, i wtedy zaczął się spław; ale próba nie udała się. Od r. 1810 do 1823, chociaż podtrzymywano kanał potrzebnemi naprawami, ale wszelkie budowy, bez wyjątku drewniane, zniszczone ostatecznie, wymagały zupełnej restauracyi. Od r. 1823 do 1836, przebudowano kanał. Teraz się znajduje w następującym stanie: kanał łączący przekopany na przestrzeni jednej mili i 350 sążni, między jeziorami Plawijo i Beresztą. Droga z jeziora Plawijo ku Bere-

14*

zynie, idzie przez jezioro Maniec i rzekę Sergut; droga zaś z jeziora Bereszta do Uły, idzie rzeką Beresztą i Esse i jeziorem Lepelskiém, z którego wychodzi Uła. Miejsca najniedogodniejsze dla żeglugi, wymijają się za pomocą kanałów derywacyjnych, zajmujących w ogóle około dwóch mil. Cała droga spławna od ujścia rzeki Sergut do Berezyny, do ujścia rzeki Uły do Dźwiny Zachodniej, ma długości mil 21. W skład kanałów wchodzą śluzy drewniane, mające 20 sążni długości i 30 stóp szerokości. Celem urządzenia kanału Berezyńskiego jest spław drzewa z gubernii mińskiej, na Dźwinę Zachodnią, do portu rygskiego; spław ten wynosi rocznie summę 750,000 rub. sr., czyli pięć milijonów złotych polskich.

Berg, niegdyś udzielne księztwo niemieckie, obecnie wchodzące do składu państwa Pruskiego; oddzielone na zachód Renem od arcybiskupstwa kolońskiego, z którém także graniczyło z południa; na wschód dotykało księztwa Nassau-Siegen (dziś okręgu Siegen), Westfalii i Marchii; na północ zaś księztwa Kliwii. Jest to jedna z najwięcej czynnych i przemysłowych prowincyi niemieckich, mianowicie zaś dolina Wupper, w pośród której wznoszą się dwa sławne pod tym względem miasta Elberfeld i Barmen. Cała okolica nader jest górzysta; obfituje w ołów, żelazo i węgiel kamienny, lecz natomiast doznaje niedostatku zboża, którego zbiór nie wystarcza na potrzeby zbyt nagromadzonej ludności. Szczęśliwe okoliczności, w jakich znajdowało się księztwo Berg w ciągu krwawych wojen XVII i XVIII wieku, które nie przekroczyły nigdy granic jego, ściągnęły tu mnóstwo ludzi zamożnych i przemysłowców, a odwołanie *edyktu nanteńskiego* naprowadziło protestantów francuzkich, którzy wnieśli z sobą dobry smak i delikatność cechujące wyroby jedwabne, płóciennicze i koronczarskie, fabryk francuzkich. Za czasów rzymskich zamieszkiwali tu Ubijczykowie, którzy w czasie wielkiej wędrówki narodów ustąpili miejsca Frankom rypuarskim. Z początku XII wieku utworzyło się księztwo udzielne, rządzone przez potomków rodu Feisterband, noszących tytuł hrabiów Berg. Po wygaśnięciu linii męzkiej Feisterbandów, w 1219 r. przeszło prawem spadku na rzecz Henryka IV, księcia limburgskiego, a następnie w 1348 r. jako posąg wniesione zostało w dom Gerharda I, księcia Julichu, dziełąc odtąd losy tego kraju. Gdy w r. 1609 wygasła linija książąt Julichu i Bergu, Austryja wystąpiła z pretensyjami o zajęcie tych księztw, jako bezdziedzicznej lenności cesarzów niemieckich, lecz napotkała opór ze strony elektorów: saskiego, brandeburgskiego i księcia palatyna neuburgskiego. Dwaj ostatni upoważnieni zostali przez stany księztw, do łącznego zarządu krajem; stan ten trwał do r. 1624, gdy z powodu nowych trudności układem w Düsseldorff, Kliwia, Marchija i Ravensburg oddane zostały elektorowi brandeburgskiemu, a księztwa Julichu i Bergu przyłączone do palatynatu neuburgskiego. Po wygaśnięciu w 1724 r. familii palatynów, Berg dostał się elektorowi Karolowi Filipowi Teodorowi von Sulzbach, a po jego śmierci w r. 1799 Maxymilianowi Józefowi księciu Dwóch-Mostów. W 1806 r. księztwo Berg ustąpioném zostało Francyi; Napoleon utworzył z niego wielkie księztwo na rzecz szwagra swego Joachima Murata, rozdzieliwszy na cztery departamenta: Renu, Sieg, Ruhr i Ems, z ludnością 900,000 dusz; a gdy w r. 1808 Murat otrzymał koronę neapolitańską, następcą jego cesarz przeznaczył małoletniego syna króla hollenderskiego Ludwika Bonapartego; lecz w 1813 r. wojska sprzymierzone zajęły Berg i zaprowadziły tam rząd tymczasowy, trwający do r. 1815, w którym kongres wiedeński oddał wielkie księztwo Prussom.—Salomea, druga żona Bolesława Krzywoustego, zmarła r. 1144, miała być córką Henryka Starego hr. Bergu (Albertrandy).

Berg albo **Bergius** (Mikołaj), syn Olausa, pastora kościoła szwedzkiego w Rewlu, urodził się r. 1658, umarł 1706 r. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie upsalskim, podróżował lat 5 w Niemczech i innych krajach europejskich; w r. 1687 został pastorem; w 1695 r. pierwszym kaznodzieją kościoła ewangelicko-francuzkiego w Sztokholmie; później kaznodzieją w Narwie i super-intendentem ingermanlandzkim, w r. 1701 generalnym super-intendentem inflanckim. Z dzieł jego zasługują na szczególną wzmiankę: *Freundliches Ansinnen an die Herren Liebhaber der russischen Sprache, Bücher und Historien Nachricht zu ertheilen;* i *Exercitatio historico-theologica de statu Ecclesiae et religionis Moscoviticae.* W tém ostatniém dziele wspomina o usiłowaniach Gustawa Adolfa, króla szwedzkiego, w celu zaszczepienia luteranizmu w Rossyi. Na ten koniec założył drukarnię słowiańską w Sztokholmie, z której wyszły dwie edycyje przekładu na język ruski *Katechizmu Marcina Lutra.*

Berg (Władysław Franciszek), chorąży i dworzanin królewski, około 1690 r. był kasztelanem inflantskim.

Berg, wielki książe, ob. *Murat.*

Berg (Günther Henryk, baron), minister oldenburgski, urodził się 1765 roku w Schweigern, niedaleko Heilbronnu; po ukończeniu wydziału prawnego w Tybindze, w 1793 r. mianowany został professorem w uniwersytecie gettyngskim i radcą prawnym gabinetu hannowerskiego. Po rozwiązauiu kancellaryi sądowej tego kraju przez rząd westfalski, nie chcąc służyć pod dynastyją Napoleonidów, przeniósł się do służby księztw Lippe i Waldeck, które reprezentował na kongresie wiedeńskim, gdzie czynnie przyłożył się do wypracowania aktu związkowego Niemiec. W 1817 r. mianowany prezesem sądu appellacyjnego w Oldenburgu, był do 1821 r. posłem tego księztwa w Frankfurcie, poczém zostawszy członkiem gabinetu, do póżnej starości gorliwie zajmował się administracyją tegoż kraju. Umarł w 1843 r. Z licznych dzieł jego, dotyczących głównie publicznego prawa niemieckiego, najznakomitsze są: *Das deutsche Polizeirecht* (5 tomów; Hanower, 1801—9), *Abhandlungen zur Erläuterung der Rheinischen Bundesacte* (1808), *Vergleichende Organisation der französischen Staatsverwaltung in Beziehung auf das Königreich Westphalen und andere deutsche Staaten* (1808); *Ueber die Wiederherstellung des politischen Gleichgewichts in Europa* (1814). Dwie te ostatnie prace wydał bezimiennie. — **Berg** (Karol Henryk Edmund), syn poprzedzającego, dyrektor akademii leśniczej i rolniczej w Tharandt i redaktor pisma, p. t.: *Forstwissenschaftliches Jahrbuch der Akademie Tharandt,* w dziełkach swoich główną zwraca uwagę na lasy instytutowe i prywatne. Z prac jego wymieniamy tu najcelniejsze: *Anleitung zum Verkohlen des Holzes* (Darmstadt, 1830), *Staatsforstwirthschaftslehre* (Lipsk, 1850) i *Waldbau,* właściwie dzieło Cotty, ale przez Berga w siódmej edycyi (1849) zupełnie przerobione.

Berg (Teodor, hrabia), generał piechoty, generał-adjutant, obecnie (w r. 1860) generał-gubernator finlandzki, urodził się r. 1794 w Inflantach, w dobrach Schloss-Sagnitz. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie dorpackim, wszedł r. 1812 do służby wojskowej, w wydziale kwatermistrzostwa. Miał udział w kampanijach 1813 i 1814 r. W r. 1820 będąc już pułkownikiem, przeszedł w służbę cywilną i znajdował się przy poselstwach rossyjskich w Monachijum, Rzymie i Neapolu. W r. 1822 znowu wrócił do kwatermistrzostwa, był kilkakrotnie posyłany do Orenburga, i dowodził wyprawą przeciw bandom rozbojni-

czym w stepach Kirgiz-Kajsackich. W roku 1825 jako urzędnik ministeryjum spraw zagranicznych, i jako rzeczywisty radca stanu, miał missyję dyplomatyczną przy Porcie Ottomańskiej. Wróciwszy z Konstantynopola r. 1827, przeszedł znowu do służby wojskowej w stopniu generał-majora, odbył kampaniję turecką w r. 1828 i 1829. Wtedy pod jego kierunkiem dokonane zostało zdjęcie planów części Bulgaryi, Rumelii i gór Bałkańskich. W r. 1831 Berg miał udział w kampanii polskiej, naprzód na Wołyniu, w korpusie generała Rüdigera, do czasu przejścia oddziału Dwernickiego do Galicyi; a później w głównej kwaterze armii działającej. Podczas szturmu Warszawy, do którego należał czynnie, był wysyłany do generała Krukowieckiego z wezwaniem o poddanie się stolicy. Następnie Berg był generał-kwatermistrzem armii działającej przez lat 12, w Warszawie. W r. 1843 mianowany generał-kwatermistrzem głównego sztabu Jego Cesarskiej Mości, pełnił ten urząd do czasu objęcia naczelnego zarządu Finlandyi.

Bergamaski, taniec, który przyjęli Polacy od Włochów.

Bergameno (Jan Chrzciciel), sławny kompozytor włoski na początku XVII wieku, właściwie nazywał się *Bonometti*, mieszkał w Wiedniu na dworze arcyksięcia Ferdynanda. Z utworów jego najbardziej znany jest zbiór, p. t.: *Parnassus musicus Ferdinandeus*, obejmujący mnóstwo motetów jedno-i kilkogłosowych na psalmy i modlitwy łacińskie; oraz liczne kompozycyje na skrzypce, i organy.

Bergami (Bartłomiej), faworyt Karoliny Brunświckiej, małżonki Jerzego, ks Walii, później króla angielskiego; z początku służył wojskowo, potém w czasie podróży księżnej, wygnanej przez swego męża z kraju, wstąpił do jej służby prywatnej i, jak mówią, przez wdzięczność za uchronienie jej od wypicia podanej jej w winie trucizny, wyniesiony był stopniowo do najwyższych godności, a zarazem do zupełnej z nią poufałości. Bergami jednak nie zapomniał nizkiego swego pochodzenia, a jakkolwiek zbogacony i obsypany dostojeństwami, nawet po śmierci swej królewskiej kochanki, zachowując dwór prawdziwie książęcy, umiał sobie zasłużyć na szacunek swych ziomków. Umarł w Rzymie 1836 r.

Bergamo, prowincyja królestwa lombardzko-weneckiego obecnie przyłączona do Sardynii, liczy 350,000 mieskańców, w stronie północnej gorzysta i leśna, w części zaś południowej zlewa się z żyznemi dolinami Lombardyi. Mieszkańcy przemyślni i czynni trudnią się górnictwem, chowem bydła, jedwabnictwem, oraz obrabianiem budulcu. Uchodzą we Włoszech za najsprytniejszych do handlu i kramarki, mówią dyjalektem twardym i nieprzyjemnym. Komiczne indywidua ludowego teatru, jak: Arlekin Pantalon, Truffaldino i Kolumbina, pochodzą zawsze z Bergamo i mówią tamecznym dyjalektem. Główne miasto Bergamo, w zachwycającém położeniu, nad brzegami rzek Serio i Brombo. 32,000 mieszkańców, szkoła malarstwa, rzeźby, liceum, biblijoteka, 65 kościołów i kaplic. Na świętego Bartłomieja odbywa się tu walny jarmark , którego założenie sięga X wieku. Bergamo jest ojczyzną sławnego śpiewaka Rubini'ego.

Bergamota. Pod tém nazwiskiem znane są dwie zupełnie różne od siebie rośliny, a mianowicie szczególna odmiana gruszy i właściwa bergamota, czyli *Cytryna bergamota*. Opis pierwszej podamy pod gruszą, tu zaś umieszczamy opisanie drugiej. *Cytryna bergamota* (*Citrus bergamium* albo *bergamota*) jest gatunkiem cytryny i wraz z całym jej rodzajem należy do rodziny *pomarańczowatych* (*Aurantiaceae*). Od zwyczajnego drzewa cytrynowego, bergamota różni się tém, że jest większa, że jej kwiaty są białe zarówno na zewnątrz jak w środku, że jej owoce są wyborne w smaku, słodkie i mają zapach nader przy-

jemny. Owoce te dojrzewają tylko w Sycylii i w Neapolu. Kora tego drzewa używa się do wykładania od środka bonbonijerek, którym nadaje swój zapach i do wyrabiania olejku bergamotowego. *W. S.*

Bergara v. **Vergara,** miasto hiszpańskie w prowincyi Guipuscoa nad Deva, liczy 5,000 mieszkańców. Pamiętne tém, że w jego murach generał Karlistowski *Maroto* zawarł 31 Sierpnia 1839 r. układ z rządem hiszpańskim, reprezentowanym przez Espartera, znany pod nazwą *umowy Bergara,* który położył koniec krwawej wojnie domowej i zmusił pretendenta Don Carlosa szukać schronienia we Francyi (ob. *Hiszpanija).*

Bergasse (Mikołaj), adwokat z Lyonu, dał się po raz pierwszy poznać z processu małżonków *Kornmann,* w którym stawał ze strony męża przeciw Beaumarchais, obrońcy żony. Dał on w tej sprawie wiele dwodów prawości, szlachetności, zimnej krwi i głębokiej rozwagi, przez co zyskał ogólny szacunek. Współobywatele wybrali go 1789 r. na deputowanego do stanów generalnych; wtedy ogłosił broszurę pod tytułem: *Cahier du tiers état à l'assemblée générale.* Od pierwszej zaraz chwili żądał reformy sądownictwa, wskazując w tej mierze wiele skutecznych środków, opartych na własném doświadczeniu. Po wypadkach październikowych wystąpił ze zgromadzenia i ogłosił kiłka broszur przeciw assygnatom i projektom ustawy, podawanym przez komitety. Żądał przedewszystkiem monarchiii konstytucyinej i w tym celu udzielił Ludwikowi XVI kilka planów własną nakreślonych ręką, które znalezione zostały w Tuilleries 10 Sierpnia. Aresztowany 1793 r. jako podejrzany, osadzony w Conciergerie, wyszedł ztamtąd po upadku Robespierra, w chwili, gdy miał stanąć przed trybunałem terroryzmu. Oddany całą duszą rządowi monarchicznemu, prześladowany z tego powodu, Bergasse byłby zupełnie zapomnianym, gdyby nie łaskawość cesarza Alexandra, który go przyjął nader życzliwie w czasie pobytu w Paryżu, a nawet ofiarował pobyt w swych państwach. Jest nawet domniemanie, że Bergasse pracował przy układzie warunków świętego przymierza. Lecz Bergasse nie mógł porzucić ojczyzny; znowu zapomniany, wierny swoim zasadom, ogłosił w 1821 roku pisemko na korzyść emigrantów, w którém potępia konfiskatę: pismo to pod tytułem: *De la propriété,* odesłane zostało przed trybunał, lecz został uniewinnionym. W 1830 r. Karol X mianował go radcą stanu. We dwa lata potém umarł w 82 r. życia.

Bergen, stolica okręgu tegoż nazwiska w Norwegii, zajmującego 600 mil □ powierzchni, i liczącego do 200,000 ludności; jedno z najważniejszych miast kraju, ma wyborny port nad zatoką *Waag.* Od strony lądu miasto zasłonięte jest 7 górami, o które się opierają jego mury; od morza broni przystępu fort Bergenhuus i cytadella Frederiksborg. W ogóle nieźle zabudowane, chociaż ulice są wązkie i kręte, a większa część domów stawianych z drzewa. Ludność Bergenu w 1855 roku wynosiła 26,000. Rezydencyja biskupa i władz okręgowych, zawiera szkołę marynarki, muzeum historyi naturalnej, sztuk i archeologii. Klimat łagodniejszy, jak w innych miastach Norwegii. Prowadzi handel drzewem, smołą, tranem, skórami, nadewszystko zaś rybami. W 1855 r. wywóz składał się z 400,000 beczek śledzi, 250,000 cetnarów solonej dorszy i 60,000 beczek jej tranu. W 1445 r. miasta hanzeatyckie założyły tu faktoryję Holberg. Sławny poeta duński tegoż nazwiska, urodził się w Bergen.

Bergen-op-Zoom, ob. *Berg-op-Zoom.*

Bergen-op-Zoom, rodzaj baji wełnianej, używanej na surduty i burki.

Berger (Józef de Longchamps) uczeń medycyny, nauk wyzwolonych i filo-

zofii doktor, korrepetytor anatomii w szkole głównej wielkiego księstwa litewskiego w Wilnie, wydał dzieło pod tytułem: *Nauka położnicza przez pytania i odpowiedzi* po francuzku napisana przez *Augier du Tot* i *Saucerotte,* a teraz wysłowiona po polsku, Wilno, 1789 r.

Berger (Ludwik) znakomity kompozytor, fortepijanista i nauczyciel, urodzony 1777 r. w Berlinie, zmarł tamże dnia 16 lutego 1839 r. Początki nauki harmonii i kompozycyi wykładał mu Gürlich, a w r. 1804 był uczniem Clementègo, z którym razem w r. 1805 do Petersburga się udał. Tu się jako wirtuoz obok Fielda i Steibelta odznaczył. Gdy w rok po ożenieniu się, małżonkę wraz z dzieckiem utracił, wpadł w melancholiję, która się na jego dziełach odbiła. W r. 1812 umknął z Petersburga na Sztokholm do Londynu, w r. zaś 1815 powrócił do Berlina. Do uczniów jego liczą się: Mendelsohn-Bartholdy i Taubert. Z kompozycyj na fortepian wydał: *4 Sonaty, Fugę z preludium Toccata,* kilka *Rondów, Waryjacyj, Cwiczeń ulotnych, Sztuk i Pieśni* (jak np. *Piękna młynarka)* it.d. W rękopiśmie znaleziono po nim *Kantaty, Symfonije i Opery.*

Berger (Jan Jakób), prefekt departamentu Sekwany, były deputowany, urodzony w r. 1790 w Thiers (Puy de Dôme), gdzie ojciec jego był fabrykantem papieru. Po ukończeniu nauk w Paryżu, wystąpił tamże przed kratkami trybunału jako adwokat. W 1830 r. bił się na barykadach, za co otrzymał medal lipcowy, order legii honorowej i obrany został merem drugiego cyrkułu. W 1837 roku zasiadał w izbie deputowanych. W r. 1840, za opozycyję przeciw ministeryjum Guizota utracił posadę mera. W 1846 r., w czasie ponowionych wyborów, otrzymał mandat z miejsca swego urodzenia i z Paryża, wybrał zaś ten ostatni. Dnia 21 Lutego 1848 roku podpisał akt oskarżenia przeciw ministrom Ludwika Filipa. Gdy Ludwik Napoleon przyszedł do władzy, Berger został prefektem departamentu Sekwany i godność tę dotąd piastuje. Za jego administracyi dokonane zostały najważniejsze prace, mające na celu upiększenie i rozszerzenie Paryża.

Berger de Xivrey (Julijusz), członek akademii napisów, urodzony w Wersalu 1801 r. Wystąpił w zawodzie literackim 1827 r. tłómaczeniem *Batrachomyomachii* (ob.), oraz rozprawą: *Traité de la prononciation grecque moderne* (1828 r.). W 1830 r. wydał bajki *Fedra* z komentarzami; dalej: *Recherches sur les sources antiques de la litérature française; Traditions tératologiques* (1836 r.), *Notice sur la plupart des manuscrits grecs, latins etc. contenant l'histoire fabuleuse d'Alexandre le Grand.* Ogłosił nadto kilkanaście dzieł historycznych, zalecających się staranném opracowaniem i głęboką znajomością przedmiotu, z których ważniejsze są: *Essais d'appréciations historiques* (2 vol. 1837) i *Recueil des lettres missives de Henri IV.*

Bergerac, stolica okręgu w departamencie *Dordogne* (we Francyi) na prawym brzegu rzeki tegoż nazwiska, w żyznej i obszernej dolinie; liczy przeszło 10,000 ludności. W okolicy wyrabiają smaczne wina białe i czerwone, oraz zbierają wyborne trufle.

Bergerac (Cyrano de), ob. *Cyrano.*

Bergeron (Lndwik), urodzony w Chauny 1811 r. był guwernerem na jednej z pensyj paryzkich, gdy 19 Listopada 1832 r. wykonany został zabójczy zamach na osobę Ludwika Filipa, udającego się na otwarcie posiedzeń izby deputowanych. Bergeron znajdował się w tłumie i według zeznań niejakiej panny de Boury, on był sprawcą zamachu. Aresztowany, dla zupełnego braku dowodów został uniewinnionym. Wkrótce po wypuszczeniu na wolność, dziennik *National*

przyjął go do składu swej redakcyi, zkąd następnie przeszedł do *Siècla,* gdzie pod przybraném nazwiskiem pisał gwałtowne artykuły oppozycyjne.

Bergery (Klaudyjusz Lucyjan), matematyk francuzki, urodził się w Orleanie 1787 r., nauki pobierał w szkole politechnicznej, po której ukończeniu jako oficer artylleryi, odbył wszystkie kampanije od 1810 do 1815 r. Po przywróceniu pokoju, wyszedł ze służby wojskowéj i został professorem w szkole artylleryi w Metz. W r. 1823 otworzył kursa dla robotników i przez wiele lat uczył w szkole normalnej. W r. 1847 opuścił służbę publiczną. Jest autorem wielu traktatów początkowych rozmaitych nauk teoretycznych i stosowanych, które liczne miały wydania i wszystkie ukazywały się na widok publiczny w Metz, od 1824 do 1840. Z nich przytoczymy: *Arithmétique des écoles primaires*; *Géometrie des écoles primaires; Physique et chimie des écoles primaires; Astronomie élémentaire*; *Économie industrielle, ou science de l'industrie,* dzieło uwieńczone przez instytut francuzki, jako zbawienne dla obyczajów; *Géometrie des courbes appliquée à l'industrie; Géometrie applique à l'industrie à l'usages des artistes et des ouvriers.*

Berggreen (Jakób), duchowny szwedzki, urodzony 1790 r. w Krokstad, w prowincyi Bohus-Län, znany jako podróżnik na Wschodzie; gruntowny znawca literatury arabskiej. W 1819 r., jako kapelan poselstwa szwedzkiego wysłany do Konstantynopola, ztamtąd w latach od 1820—22 zwiedził Syryję, Palestynę i Egipt, później czas jakiś przebywał w Paryżu i w 1824 r. powrócił do ojczyzny. Idąc za namową Silvestre'a de Sacy rozpoczął w Petersburgu druk słownika arabskiego, którego jednak pierwszy tylko tom wyszedł tamże w 1825 r.; resztę rękopismu podarował uniwesytetowi upsalskiemu. Inny słownik francuzko-arabski z nauk przyrodzonych w pięciu tomach, ofiarował towarzystw azyjatyckiemu w Londynie. Za powrotrm z Petersburga ogłosił drukiem *Podróże po Europie i na Wschodzie* (3 tomy, Stockholm, 1826—28 r.); umarl w 1839 roku.

Berghaus (Henryk), znakomity geograf niemiecki, urodz r. 1797 w Kliwii, nauki pobierał w Münster i w Marburgu; w 1815 r. z korpusem generała Tauenzien wszedlszy do Bretonii, zajął się z zapałem ułożeniem mappy Francyi pod względem oro-i hydrograficznym, która dotąd uchodzi za jednę z najlepszych (ostatnie wydanie z 1824 r.). Za powrotem do Niemiec zwiedził i zmierzył góry w Turyngii i Frankonii; w 1816 r. został inżenierem-geografem w pruskiém ministerstwie wojny, następnie professorem matematyki stosowanej w akademii budownictwa w Berlinie. Przez caly ten czas czynny przyjmował udział w licznych pracach mappograficznych, z których najcelniejsze są: *Mappa Afryki,* (Stuttgardt, 1825 r.); *Półwysep iberyjski* (1820); *Atlas Azyi* (złożony z kart dwunastu; Gotha, 1833—43) i *Atlas fizyczny* (90 mapp; Gotha, 1838—48 r.). Ostatnie to dzieło wyszło w oddzielnej edycyi w Edynburgu. Od r. 1848 Berghaus pracuje nad specyjalnym atlasem etnograficznym Niemiec. Niemniejszą działalność rozwijał Berghaus także w literaturze, jużto jako współpracownik rozlicznych dzienników, już jako redaktor czasopismów geograficznych: *Hertha* (1825—29 r.), *Annalen der Erd-, Völker- und Staatenkunde* (1830—41 r.), *Zeitschrift für Erdkunde* (1841 r.), *Almanach, den Freunden der Erdkunde gewidmet* (1837—41) i *Geographisches Jahrbuch* (1849—59). Z innych dzieł jego, więcej popularnych, wymieniamy: *Allgemeine Länder- und Völkerkunde* (5 tomów; Stuttgardt, 1837—41); *Grundriss der Geographie* (Wrócław, 1842) i *Die Völker des Erdballs* (2 tomy; Lipsk, 1845—47). Obecnie Berghaus od lat

kilku osiadł w Poczdamie, gdzie jako deputowany miejski, ważne położył zasługi w ulepszeniu szkół i domów dla ubogich.

Berghem (Mikołaj); jeden z najsławniejszych malarzy szkoły hollenderskiej, urodzony **1624** r. w Harlem, syn miernego malarza, znanego także pod imieniem *Piotra z Harlem.* Mikolaj rozpoczął nauki pod ojcem swoim, później kształcili go Van Goyen, Wieninx starszy i inni mistrze. O przywiązaniu tych ostatnich do młodego ucznia opowiadają, że gdy ten, niezmiernie surowo traktowany przez ojca, pewnego dnia uciekł aż do pracowni Van Goyena, starzec swym młodzieńcom kazał co prędzej ukryć go, wołając z przestrachem: *Berg hem! berg hem!* (schowajcie go!), co do śmierci pozostało już jego przydomkiem. Prawdziwy zapał dla sztuki i wysokie ceny, jakie płacono za jego obrazy, połączone z chciwością żony, która go ciągle napędzała do roboty, uczyniły go jednym z najpłodniejszych artystów. Pracował łatwo i prędko, a przy pracy zwykle nócił piosenki; ztąd, ilekroć zamilkł, żona jego, obawiając się że zasnął, pukała do drzwi, gromiąc jego lenistwo. Głównie celował w krajobrazach i zwierzętach, które po dziś dzień jeszcze stanowią najcelniejsze ozdoby bogatych galeryi. Największemi jego zaletami były, niezmierna lekkość i jasność maniery, oraz koloryt uroczy i wielka prostota w grupowaniu. Z niemniejszém powodzeniem doświadczał się Berghem również w rytownictwie, a własny jego zbiór rycin był jednym z najznamienitszych swego czasu. Umarł **1683** r. w Harlem.

Berghen, Berchem v. **Berquen** (Ludwik van), urodzony w Brügge, z szlachetnej familii w połowie XV wieku. Przypadkiem odkrył w r. **1476** sztukę szlifowania dyjamentów. Spostrzegłszy bowiem, że dwa dyjamenty potarte o siebie wzajem się rysują, wziął dwa surowe i kształtnie je zaostrzył, następnie urządził koło obrotowe i za pomocą proszku z tychże dyjamentów, nadał im doskonałą gładkość i połysk. System ten znakomicie ulepszono, lecz on jest prawdziwym jego twórcą. Poprzednio czyszczono dyjamenty w wodzie, przez co nabywały niejakiego blasku, zwykle zaś używano je w kształcie piramidalnym, samorodnym wyniku krystalizacyi (ob. *Dyjament*). — Wnuk jego *Robert* napisał w **1661** r. dzieło pod tytułem: *Cuda Indyj Wschodnich* (Paryż); oraz *Spis wyrobów jubilerskich i złotniczych, znajdujących się w Paryżu.*

Bergier (Mikołaj Sylwester), uczony teolog i polemik, urodził się w Darnay w Lotaryngii r. **1718**, umarł w Paryżu **1790** r. Wstąpiwszy do stanu duchownego, był kolejno proboszczem na prowincyi, professorem teologii, kanonikiem paryzkim, spowiednikiem ciotek Ludwika XVI, członkiem akademii napisów, w Paryżu, tudzież akademii w Besançon. Całe życie swoje poświęcił obronie wiary chrześcijańskiej przeciw pociskom mniemanych filozofów XVIII wieku i deistów. W tym celu wydał następujące dzieła: 1) *le Déisme réfuté par lui-même,* **1765** zbijając Jana Jakóba Rousseau; a zwłaszcza jego plan wychowania w *Emilu;* 2) *La Certitude des preuves du Christianisme,* **1767**; 3) *Apologie de la religion chrétienne,* **1769**; wymierzona przeciw Boulanger'owi; 4) *Examen du materialisme,* **1771**, przeciw dziełu upowszechnionemu podówczas: *Système de la Nature.* W dziele: *Reponse aux Conseils raisonnables,* **1772**, występuje przeciw sofizmatom i szyderstwom Woltera. W r. **1780** wydał we **12** tomach, pewien rodzai encyklopedyi, pod tytułem: *Traité historique et dogmatique.* W r. **1788** zamieścił w zbiorze Encyklopedyi metodycznej Słownik teologiczny, we trzech tomach. Wszystkie dzieła Bergier'a odznaczają się ścisłością logiczną i jędrnością dowodzenia, używając częstokroć nader zręcznie broni samychże przeciwników. Oprócz powyższych dzieł wydał jeszcze: *Elements primitifs des Langues,* oparte na porównaniu pierwiastków języka hebrajskiego z greckim, łacińskim i fran-

cuzkim; tudzież: *Origine des dieux du paganisme.* W polskim języku mamy jego dzieło: „*Traktatu dziéjowego i dogmatycznego prawdziwej religii* z odparciem błędów, które jej w rozmaitych przedstawiono wiekach, przez Bergier, kanonika kościoła paryzkiego, Grodno, 1795 r.“ *L. R.*

Bergier (Szczepan), uczony hellenista, urodzony 1680 r. w Kronstadzie siedmiogrodzkim, uniwersytet kończył w Lipsku, gdzie również, jak w Amsterdamie wydał kilka klassyków greckich; był on czynnym współpracownikiem Fabrycyjusza w wydaniu sławnéj *Bibliotheca graeca.* Po długich wędrówkach osiadł na dworze uczonego księcia Alexandra Maurocordato w Bukareszcie; umarł 1739 r. w Konstantynopolu. W życiu swojém odznaczał się jako dziwak i cynik. Z prac jego najcelniejsze są: *Pollucis onomasticum graecum et latinum* (Amsterdam, 1706), *Homeri opera graece et latine* (2 tomy; 1707—12) i *Aristophanis Comoediae graece et latine* (2 tomy; 1760).

Bergler (Józef), jeden z największych nowszych malarzy historycznych, urodzony 1753 r. w Salzburgu, syn Józefa, również malarza i dobrego rzeźbiarza, kształcił się w Medyjolanie i w Rzymie pod Knollerem, Mengsem i Davidem, w 1789 r. otrzymał wielki medal akademii parmeńskiej, później wiele pracował dla kościołów włoskich; w 1786 r. powróciwszy do kraju, osiadł w Passawie. W 1800 r. mianowany był dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Pradze czeskiej, gdzie umarł 1829 r. Z licznych utworów Berglera najznakomitsze są: *Samson w więzieniu u Filistynów, Uwolnienie świętego Piotra, Uzdrowienie króla Hiskijasza, Śmierć świętego Józefa, Święty Jan Nepomucen* i różne sceny z dawnych dziejów czeskich. Głównemi zaletami tego mistrza są: szlachetny styl kompozycyi i niezrównana poprawność rysunku, na którym znać głębokie studyjowanie wszelkich wzorów włoskich.

Bergk (Teodor), jeden z najzasłużeńszych filologów niemieckich, syn znanego tłómacza, podróżnika i pisarza popularno-filozoficznego Jana Adolfa. Teodor urodził się 1812 r. w Lipsku, gdzie skończywszy uniwersytet w wydziale filologicznym pod Beck'iem i Hermann'em, został nauczycielem gimnazyjalnym w Halli, a następnie 1840 r. profesorem uniwersytetu marburgskiego. Literackie prace Bergk'a obejmują głównie badania krytyczne nad poetami greckimi, jako to: *Arystofanesem, Anakreontem* (1834) i innymi lirykami (*Poetae lyrici graeci;* (Lipsk, 1843), jakoteż nad *Xenofontem*, oraz Zenonem i Gorgijaszem *Arystotelesa.* Od 1843 r. wydawał czasopismo: *Zeitschrift für Alterthumswissenschaft,* w którém, równie jak w innych pracach i prelekcyjach uniwersyteckich, głównie walczył przeciw jednostronności niemieckiej filologii, dopatrującej w klassykach starożytnych nietyle treści realnej, ile formy zewnętrznej. W 1847 r. wybrany deputowanym uniwersytetu na sejm heski, wystąpił stanowczo i śmiało przeciw dążeniom ministrów; po rewolucyi marcowej w roku następnym był jednym z siedmnastu mężów zaufania w Frankfurcie, od tej pory atoli powrócił znowu do dawniejszych zajęć naukowych.

Bergman (Torbern-Olof), jeden z najznakomitszych uczonych szwedzkich, odznaczył się szczególniej w chemii. Urodzony w Katarinburgu, 1735 r., podobnie jak wielu ludzi wsławionych, w pierwszej młodości musiał długo pracować nad uzyskaniem od rodziców pozwolenia na kształcenie się w naukach. Wszedłszy do uniwersytetu w Upsali zgłębił wszystkie części historyi naturalnej, fizykę, matematykę. Pierwsze jego prace odnoszą się do historyi naturalnej; doszedł on że pijawki są jajorodne, i że ich jaja są materyją przed tém niepoznaną a nazywaną *Coccus aquaticus.* Linneusz niedowierzający temu odkryciu, po przeczytaniu rozprawy, napisał na niej: *vidi et obstupui* (zobaczyłem i zdumiałem się).

Liczne prace nad owadami, w botanice i w fizyce, wkrótce zjednały mu imię znakomitego uczonego, a książę Gustaw, później Gustaw III, kanclerz ówczesny uniwersytetu upsalskiego, mianował go professorem chemii i mineralogii. Objąwszy katedrę, powiększył laboratoryjum chemiczne, zaopatrzył je we wszystkie znane podtenczas środki. Pierwszy on okazał, że kwas zauważany przez Blake w kamieniach wapiennych, jest kwasem szczególnym, który nazwał *powietrznym* (kwas węglany). Gotując cukier, gummę i inne ciała roślinne w kwasie saletrzanym, otrzymał *kwas szczawiowy*, tyle ważny odczynnik dla wapna. Przez trafne zastosowanie odczynników przedtém nieużywanych, stworzył sztukę rozbiorów wód mineralnych i odkrył w nich gaz siarkowodorowy, który nazwał *wątrobowym (acidum hepaticum)*; on też pierwszy zaczął wyrabiać wody mineralne sztuczne. Aż do niego próby minerałów tylko drogą suchą odbywano, Bergman pierwszy wprowadził próby drogą mokrą i przekonał, że tylko tym sposobem można nabyć dokładnego wyobrażenia o składzie minerałów. Próby jedną i drugą drogą dokonane, doprowadziły go do *klassyfikacyi chemicznej minerałów,* w której cechy rodzajów stanowią ciała głownie składające minerały, charaktery gatunków polegają na różnicy ciał wchodzących do składu w mniejszych ilościach, zaś odmiany utworzone są na zasadzie postaci zewnętrznych. Pierwszy on zastosował geometryję do form minerałów i położył podstawę *krystallografii.* Teoryja powinowactwa, stworzona 1718 r. przez Godefroi, była pierwszym krokiem ku postawieniu chemii na zasadach filozoficznych. Bergman wprowadził znowu myśl tę w życie i ogłosił tablice, w których ciała zostały uporządkowane według związków pomiędzy niemi zachodzących. On też pierwszy wpadł na myśl wzorów na wyrażanie rozmaitych działań chemicznych, które później okazały się tak pożytecznemi. Bergman przyjął genijalne lecz fałszywe ideje Scheele'go o flogistonie, i w ogólności w pracach swoich okazał więcej zdolności w wykrywaniu faktów niż w ich wyjaśnianiu, a pisma jego o geologii najzupełniej stwierdzają to zdanie. Długi czas był rektorem uniwersytetu w Upsali; sądząc z liczby prac przez niego dokonanych, zdawałoby się, że żył długie lata, lecz w rzeczy samej dokazał wszystkiego w czasie bardzo krótkim, gdyż nie dożywszy pięćdziesięciu lat wieku, umarł 1784 r. Pisma jego zebrane razem wyszły pod tytułem: *Opuscula physica, chemica et mineralogica,* (6 tomów. Lipsk, 1779—1781); poprzednio w Sztokholmie, 1770—75, wydał w języku szwedzkim: *Fizyczne opisanie kuli ziemskiej,*

Bergman (Gustaw), historyk i filolog łotewski, urodził się r. 1744, umarł roku 1814. Uczył się teologii w Lipsku; za powrotem do ojczyzny był pastorem. Celniejsze jego dzieła są: *Geschichte von Livland, nach Bossuetischer Art enworfen* (1776 roku); 2) *Sendschreiben an das Livländische Publicum seine Geschichte betreffend* (1777 roku); 3) *Sammlung livländischer Provinzial-Wörter* (1785 r.); 4)*Sammlung ächt lettischer Sinngedichte* (1807 r.); 5) *Erklärung einiger veralteten und unbekannt gewordener lettischen Wörter in dem liv. lettischen Gesangbuche* (1787 r.). Bergman zostawił w rękopiśmie słownik języka łotewskiego. — Syn jego **Bergman** (Benjamin Fürchtegott Baltazar), odbył podróż w stepach kałmuckich i opisał ją w dziele: *Nomadische Streifereien unter den Kalmücken* (Ryga 1805 r.). Wydał także dzieło: *Peter der Grosse, als Mensch und Regent dargestellt.*

Bergmanit, odmiana wernerytu (ob.), półwłóknista, popielata, czerwonaw. biała, czerwona; c. g. 2, 3; znajduje się w Syenicie około Stawern w Norwegiio

Bergonzoni (Michał), lekarz zasłużony w Polsce, urodzoay w Bononii r.

1744, otrzymał tamże w 24 roku życia stopień Dra medycyny i filozofii. W r. 1775 kardynał *Garampi* pod ten czas nuncyjusz przy dworze *Stanisława Augusta*, wezwał go do Polski, gdzie wszedł w obowiązki lekarza nadwornego księcia *Józefa Sanguszki*, po 5-ciu zaś latach, dawszy się już poznać jako uczony i doświadczony lekarz oraz biegły operator, przeniósł się do Lublina i przez lat 7 wypełniał tu obowiązki swego powołania. *Stanisław August* mianował go swym radcą nadwornym. W r. 1787 powołany do dworu hetmana *Rzewuskiego*, przybył z nim do Warszawy r. 1790, a wezwany tamże od Dra *Gagatkiewicza*, dawał wraz z innymi kolegami kurs lekarski dla młodzieży warszawskiej. Za zwiększeniem liczby wojska, mianowano Bergonzoniego lekarzem naczelnym, a w nagrodę zasług udzielono mu dyplom szlachica polskiego. Był on pierwszym, który zaprowadził i urządził w wojsku wydział służby lekarskiej, któremu też od r. 1794 prewodniczył. Wkrótce po zawiązaniu w Warszawie Towarzystwa przyjaciół nauk, wezwany na członka, mianowany był w r. 1805 prezesem działu umiejętności, który to urząd sprawował przez lat 13 aż do zgonu. Po ustąpieniu rządu pruskiego, Bergonzoni stanął znowu u steru zawodu, który pierwszy za rządów dawniejszych zaprowadził i dopiero w r. 1812 zwątlony wiekiem i trudami, żądał uwolnienia od czynnej służby i otrzymał je, opatrzony dożywotnią pensyją. Obok tych zatrudnień, przewodniczył on jeszcze do końca życia wydziałowi lekarskiemu w warszawskiem towarzystwie dobroczynności. Otrzymawszy od cesarza *Aleksandra I*, w nagrodę zasług, order Świętego Stanisława klassy 3, doczekał się w ostatnim roku życia, uroczystego obchodu swego doktorskiego jubileuszu. W rysie charakteru Bergonzoniego nie można przemilczeć, że dwóch synów umieścił i stracił w zastępach swej drugiej ojczyzny i że znaczną część swego księgozbioru zapisał towarzystwu przyjaciół nauk w Warszawie. Pisma jego: 1) *Rozprawa o odrze* (inauguralna w Bononii). 2) *Lublin podług ustaw medyki uważany w jednej Dyssertacyi*. Lubl. u Trynitarzy 1782; 2) *Żywot Scheidta* i *Lafontaina* w Rocznikach towarzystwa przyjaciół nauk. Tom IX, 459. Tom X. 173. Wiadomość o Bergonzonim przez *Kincla* w Rocz.tow. przyjaciół nauk, tom XIII, 467. *Dr. J. M.*

Berg-op-Zoom albo *Bergen-op-Zoom*, forteca w Brabancie hollenderskim, na północ Antwerpii, przy ujściu rzeki Zoom, wpadającej do rzeki Skaldy wschodniej, z którą miasto połączone jest kanałem. Posiada dogodny port, liczy 7,000 mieszkańców, trudniących się głównie garncarstwem i przygotowywaniem sardelów poławianych w okolicy. Berg-op-Zoom w starożytności zwane *Bojarzuna* albo *Bercimoza*; w r. 880 zdobyte było przez Normandów; w XIII w. było stolicą hrabstwa Wesemaele, następnie przyłączonego do Niderlandów przez Małgorzatę parmeńską, rządczynię Niderlandów. W 1576 r. miasto przystąpiło do związku połączonych prowincyj, a po wygnaniu załogi hiszpańskiej otoczone murem. W r. 1668 i 1727 wzniesiono nowe fortyfikacyje, czyniące punkt ten niepodobnym prawie do zdobycia. W r. 1583 r. miasto otwarło swe bramy księciu Alençon, który zajął je, jak również kilka innych miast Flandryi, działając w charakterze sprzymierzeńca połączonych prowincyj. W r. 1597 arcyksiążę Albert haniebnie ztąd odparty został. W r. 1622 margrabia Spinola, po 78 dniach oblężenia i ciągłych attaków, utraciwszy blizko 10,000 ludzi, cofnął się za przyjściem Maurycego księcia Oranii. W r. 1747, po dwóch miesiącach oblężenia zajął je marszałek francuzki Loewendal, lecz po zawarciu tamże pokoju zwrócone zostało Stanom Hollenderskim. W zimie 1795 r. Pichegru przeszedł po lodzie z huzarami, zajął stojące w porcie okręty i miasto, niespodziewające się z tej strony najmniejszego niebezpieczeństwa, zmusił do kapitulacyi. Przyłączone do

Francyi 1810 r., blokowane było w 1814 przez Anglików, lecz ci ze stratą odparci zostali. Po pokoju paryzkim Hollandyi zwrócone zostało.

Bergson (Józef), współczesny lekarz, urodził się 1814 r. w Warszawie gdzie i początkowe nauki pobierał, w r. 1828 wszedł do gimnazyjum poznańskiego, po którego ukończeniu, od r. 1833 uczył się medycyny we Wrocławiu a następnie w Berlinie, w którém to miejscu w r. 1837 stopień doktora medycyny otrzymał, poczém przybył do Warszawy. W r. 1841 wrócił do Berlina, tutaj, złożywszy examin na lekarza praktycznego, stale zamieszkał i do tej pory trudni się praktyką lekarską i jest docentem w uniwersytecie. Dzieła jego są: *De Prosopodysmorphia sive nova Atrophiae facialis specie*, Berlin, 1837; *Die Beschneidung, vom historischen, kritischen und medicinischen Standpunkte*, Berlin, 1844, wydanie drugie 1847; *Die medicinische Anwendung der Aetherdämpfe, historisch und kritisch beleuchtet*, Berlin, 1847; *Das krampfhafte Asthma der Erwachsenen*, Nordhausen, 1850, praca uwieńczona przez królewskie towarzystwo naukowe w Getyndze; *Recherches sur l'asthme*, Medyjolan, 1855 r., praca uwieńczona przez cesarsko-królewski instytut lombardzki nauk, literatury i sztuk; oprócz tego umieścił wiadomość *o dziele łacińskiem Walentego z Lublina*, w *Tygodniku poznańskim* w 1843 r. i kilka innych rozpraw w dziennikach: *Neue Zeitschrift für Geburtskunde, Deutsche Klinik*, z pomiędzy nich artykuł; *Zur Geschichte und ätiologischen Eintheilung der Brachialneuralgien* jest wyciągiem z dzieła w tym przedmiocie napisanego, i wkrótce z druku wyjść mającego, uwieńczonego w r. 1858 przez towarzystwo zachęty w naukach, literaturze i sztukach w Medyjolanie. — **Bergson** (Michał), brat poprzedzającego, kompozytor muzyczny, urodzony 1820 r. w Warszawie, odbył studyja pod znakomitym Fr. Schneider'em (ob.) w Dessau. Po kilkoletnim pobycie we Włoszech, przedstawił w r. 1847 w Liworno operę swą: *Luisa di Monfort* (graną i w Hamburgu w r. 1849). Prócz tego napisał mnóstwo dzieł na fortepijan i do śpiewu. Od r. 1852 mieszka w Paryżu.

Beriberi (*beriberia, ballismus, Synclonus indicus*). Nazwisko choroby wzięte od malabarskiego albo jawańskiego wyrazu, oznaczającego owcę, tudzież jej chód, a to dla tego że chód ludzi tą niemocą dotkniętych, jest podobny do chodu owiec skołowaciałych. Choroba ta zwykle rozwija się stopniowo, lecz niekiedy nagle przychodzi; zaczyna się najczęściej od puchliny nóg i rąk, niekiedy od uczucia znużenia i osłabienia, niekiedy znowu od duszności i sztywności w nogach, niekiedy zaś kilka oznak na raz się pojawia. Właściwemi przypadłościami są: niemoc, zmniejszone uczucie lub brak zupełny onego w członkach, szczególniej w nogach i na twarzy; ogólne odrętwienie, szczególniej w kończynach członków i ustach, tudzież dotkliwy ból w rękach i nogach. Pod dolnym końcem kości piersiowej doznaje chory bólu, ściskania lub gniecenia; siły opuszczają, ręce a bardziej jeszcze nogi ciężeją, znika ruchliwość i zostają pozornie albo zupełnie sparaliżowane, oddech krótki; chory doznaje niespokojności, wzdycha, często zmieniać musi miejsce i częstych doznaje mdłości; głos bywa słaby, a ztąd mowa prawie niezrozumiała. Prędzej lub później następuje puchlina nóg, potém okazuje się puchlina skóry, a mianowicie na twarzy, później na brzuchu. Mocz jest mocno zafarbowany, nieobfity, później zupełnie odchodzić przestaje; skóra w dotknięciu albo wilgotna i ciepła, albo sucha i gorąca. Żołądek tak rozdrażniony, że leków nieznosi; następują ciągłe wymioty, serce bije mocno, puls niekiedy naturalny, niekiedy słaby i powolny, niekiedy przyśpieszony i mocny. Choroba wykształcona odbywa swój przebieg w jednym lub kilku dniach, niekiedy w kilku tygodniach lub nawet miesiącach. Odróżniają dwie postacie tej choroby,

w jednej objawia się ona w początku łagodnie a później dopiero następują symptomata gwałtowne; w drugiej od początku są przypadłości gwałtowne, i sprowadzają śmierć, jeżeli rychło usuniętemi nie zostaną. W ciałach zmarłych na tę chorobę, według Rogers'a, Ridley'a, Hamilton'a, znaleziono napływ krwi do mózgu, płuc, trzustki i krézek, tudzież ślady jej w kiszkach i przestrzeni mlecza kręgowego; płyny serwatczane pomiędzy błonami mózg otaczającemi, w workach opłucnej, w osercu, w jamie brzusznej i w tkance komórkowatej całego ciała; stan zapalny oserca, przepony, opłucnej tudzież pęcherza moczowego. Znajdowano często serce, śledzionę, wątrobę, nerki, jajeczniki zwiększone. W niektórych przypadkach żołądek zawierał płyn ciemno-brunatny lub czarniawy, gęstawy. Choroba ta właściwą jest Indyjom wschodnim; pojawia się na Cejlonie, na brzegu malabarskim i Koromandelu od Madras do Ganjam, w pasie szerokim na 40 mil licząc od morza, rzadko po za tę granicę przechodzi. Okoliczności sprzyjające rozwinięciu się tej endemii są: czas zimny i powietrze wilgotne podczas deszczów, znaczne zmiany temperatury, tudzież ustanie jednego a nadejście innego mussonu; rozwijanie się choroby jest czysto miejscowe, gdyż cudzoziemiec może jej uledz dopiero po kilkomiesięcznym pobycie w tych krajach. W leczeniu tej choroby okazały się skutecznemi upuszczenia krwi, kalomel, obwijanie we flanellę, nacieranie kamforą, jalapa, kamień winny, saletra, ocet winny, spirytus jałowcowy, olejek terpentynowy, tynktura kantarydowa, wewnętrznie, zewnętrznie i w lewatywach; w przypadkach gwałtowniejszych wezykatoryje na grzbiecie i miejscach bolących; przy womitach i bardzo krótkim oddechu laudanum z wódką w daniach znacznych, albo kalomel w wielkich daniach, kąpiele i synapizma w okolicy żołądka. Pisali o tej chorobie: Bontius, John Davy, Hamilton, Ridley, Young.

Bering albo **Behring** (Vitus), urodzony w Horsens w Jutlandyi, po raz pierwszy przyjął udział w wyprawie duńskiej do Indyj wschodnich, i zyskał imię znakomitego marynarza. W czasie tworzenia się marynarki rossyjskiej, wszedł w służbę Piotra Wielkiego, odznaczył się jako porucznik i kapitan okrętu w czasie wojny szwedzkiej. Następnie został dowódcą wyprawy, wysłanej przez rząd rossyjski na morze Kamczackie. Owocem tej wyprawy dokonanej w 1728 roku, było zbadanie północnych brzegów półwyspu do 67° 18′ długości północnej, oraz pierwsze dowody rozgraniczenia pomiędzy lądami Azyi i Ameryki, niewiadomo jednak było, czy ziemie leżące naprzeciw Kamczatki stanowiły ląd Ameryki, czy też były to tylko wyspy pośrednie, rozsypane pomiędzy dwoma lądami. Dla rozstrzygnięcia tej wątpliwości, naznaczono powtórną wyprawę. Bering objął dowództwo i dnia 4 Czerwca 1741 r. z dwoma okrętami puścił się na morze. Opłynął północno-zachodnie wybrzeża Ameryki, pomiędzy 55° i 66° długości północnej, lecz burze i szkorbut wstrzymały dalsze poszukiwania jego. Rzucony został na bezludną wyspę Awacza, dziś noszącą jego imię. Tam niebezpiecznie zachorował. Urządzono mu tymczasowe schronienie w dole wygrzebanym w śniegu, pokrytym płótnem żaglowém. W tym grobie nieszczęśliwy dowódca dokonał życia 8 Grudnia 1741 r.

Bering (cieśnina), zwana także cieśniną Anian, a przez Anglików cieśniną Cooka, oddziela zachodni brzeg Ameryki północnej od wschodnich brzegów Azyi. Pierwszy podróżnik który sprawdził istnienie lądu amerykańskiego z tamtej strony cieśniny, był Kozak Desznew, który w 1648 r. wypłynął z brzegów Syberyi i dotarł prawie lądu amerykańskiego; opowiadanie jego wzięto za bajkę. Dopiero Bering w 1728 r. sprawdził twierdzenia Desznewa i nadał cieśninie swe imię. Następnie w 1788 r. zwiedził te okolice angielski kapitan Cook. Szerokość cie-

śniny pod 66° wynosi 10½ mili, lecz pod 69° wynosi 79 mil. Głębia środkowa dotąd sondowana, wykazuje około 30 sążni; zmniejsza się w kierunku brzegów. Cieśnina zwęża się pomiędzy przylądkami Czukolskim i księcia Walii, lecz zawały lodowe tamują w tém miejscu przejście. Morzem Beryngskiém nazywa się część oceanu Spokojnego, rozciągająca się pomiędzy 16° długości wschodniej i 16° długości zachodniej, a 52° i 66° szerokości północnej pomiędzy Kamczatką, Ameryką i wyspami Aleutskiemi.

Bériot (Karol August de), jeden z najznakomitszych skrzypków, urodzony dnia 20 Lutego 1802 w Louvain w Belgii, brał pierwsze początki muzyki od Tiby'ego. Mając lat 19 przybył do Paryża dla dalszego kształcenia się pod Baillotem. Wkrótce własny grze swojej nadał kierunek i po powrocie do ojczyzny mianowany został przez króla niderlandzkiego pierwszym muzykiem pokojowym (z pensyją zł. hol. 2,000 rocznie), co wszakże utracił przy oderwaniu Belgii od Hollandyi w r. 1830. W połączeniu ze sławną śpiewaczką Malibran, odbywał podróże muzykalne i dawał się słyszeć po większych miastach. W r. 1836 gdy uzyskał rozwód, poślubił ją i pojechał do Anglii, gdzie po kilku już miesiącach utracił ją i pochował. Wróciwszy do Belgii, nabył tam posiadłość i po kilku latach w nowe wszedł związki małżeńskie. Po śmierci Baillota pragnął otrzymać professurę skrzypiec w konserwatoryjum paryzkiém; gdy jednak chciano mieć nauczyciela, któryby szedł dalej w kierunku naznaczonym przez Baillota, od którego Bériot się odstręczył, obrano innego ofiarując mu natomiast miejsce takiegoż professora w konserwatoryjum bruxelskiém, które po nim znów objął Léonard (po Vieuxtempsie najlepszy z uczniów Baillota). Bériot wydał mnóstwo aryj waryjowanych, wielce przez amatorów lubionych, nadto koncerta, fantazyje i t. p. Wszakże wyższe jest jego znaczenie jako wykonawcy, który właściwą sobie poszedł drogą; w andante szeroka i wyrazista, ma jego gra w tempach żywszych dużo oryginalności i wykończenia, tak że idąc w ślad za lotnym jego smyczkiem zapomina się o pewnych formułkach i przejściach zbyt często wracających, a niekoniecznie w najlepszym będących smaku.

Berkeley czyli **Berkley** (Jerzy), biskup protestancki, urodzony 1684 roku w Kilerin w Irlandyi; kształcił się w uniwersytecie dublińskim, w r. 1707 został członkiem tamecznego kollegijum Ś. Trójcy i w latach 1713 i 14 odbył podróż do Włoch. W r. 1721 mianowany kaznodzieją nadwornym księcia Crafton, namiestnika Irlandyi, w r. 1733 został biskupem w Cloyne. Skutkiem testamentu sławnej Stelli Johnson, kochanki Swifta, zostawszy spadkobiercą znacznego majątku, zaprojektował założenie na wyspach Bermudzkich missyi do nawrócania dzikich, a gdy projekt ten nietylko w wyższych klassach, lecz i w parlamencie znalazł poparcie, złożył swój urząd i udał się do Rhode-Island; zkąd jednak, skutkiem niewypłacania subsydyjów, straciwszy niemal całe swe mienie, po kilkoletnim pobycie zmuszony był powrócić do Europy i wkrótce potém, 1753 r. umarł w Oxfordzie. Przyjaciel Berkley'a Pope zapewnia, że posiadał wszystkie cnoty, jakie znaleść można na ziemi; obok tego celował wszechstronną nauką i szlachetném widzeniem rzeczy umysłowych, z czego powstała filozoficzna jego teoryja idealizmu. W panującym podówczas realizmie i materyjalizmie upatrywał on upadek religii i moralności; według niego duch tylko jest rzeczywistym, a świat materyjalny pozornym wynikiem naszych wyobrażeń. Z pism jego najsławniejsze są: *Treatise on the principles of human knowledge* (1710); *Three dialogues between Hylas and Philonous* (1713); *Alciphron or the minute philosopher* (1732). Jako fizyk, Berkley stanowił epokę swoją *Teoryją patrzenia* (1709); zebrane dzieła jego wyszły dopiero w 1784 r., w dwóch tomach w Londynie.

Berkhey (Jan Lefrancq van), jeden z najcelniejszych pisarzy holenderskich XVIII wieku; urodził się **1729**, a umarł **1812** r. w Leydzie. Od wczesnej młodości wiele pracował nad anatomiją zwierząt i okazywał niepospolitą zręczność w wyrabianiu skieletów i preparatów anatomicznych; zachęcony przez professorów Allamand'a i Albinus'a i anatoma angielskiego Monro, utworzył znakomity zbiór preparatów do anatomii porównawczej; przyczém całkowitą usilność swoją zwrócił na teoretyczne poznanie anatomii, nauk przyrodzonych i języków starożytnych. Otrzymawszy w r. **1761** stopień doktora medycyny, osiadł jako lekarz praktyczny w Amsterdamie, gdzie głównym przedmiotem zajęć jego były nauki przyrodzone. Niedługo potém porzuciwszy zawód lekarza praktycznego, osiadł na wsi pod Harlem a następnie pod Lejdą, aby się całkowicie mógł poświęcić naukom przyrodzonym i poezyi. Dziełem swojém: Historyja naturalna Hollandyi (*Natuurlijke historie van Holland*, w **11** zeszytach, Amsterdam **1769—79** r.) zwrócił na siebie uwagę i powołany został w r. **1771** na professora historyi naturalnej w uniwersytecie lejdejskim. Oprócz tego Berkhey jest autorem dzieła: *Natuurlijke historie van het rundvee in Holland*, w **6** częściach, Amsterdam, **1805—11**; tudzież wielu rozpraw umieszczanych w pismach czasowych rozmaitych. Utwory jego poetyckie jakkolwiek odznaczają się nadętością, nie są bez wartości, a poemat: *Het verheerlykt Leiden*, napisany z okoliczności obchodu dwóchsetnej rocznicy założenia miasta Lejdy, zyskał powszechne uznanie. Przekonania oranżystowskie ściągnęły na Berkhey'a liczne przykrości i prześladowania; a wybuch prochu który w **1807** r. dom jego zrujnował i samego o mało życia niepozbawił, przyprowadził starca tego na ostatnie lata życia, do stanu blizkiego zupełnego ubóstwa.

Berko (Berek), Izraelita polski, łącznie z naszą młodzieżą opuściwszy kraj po jego podziale, dostał się do Włoch, wstąpił w szeregi legijonów polskich we Włoszech, a odznaczywszy się w boju świetnie, uzyskał stopień oficerski. Następnie mianowany kapitanem w pułku dragonów francuzkich, który się tworzył w Hanowerze, przeszedł w ostatku na dowódcę szwadronu polskich ułanów. W czasie kampanii austryjackiej w r. **1809**, otrzymawszy wiadomość że mały oddział huzarów węgierskich jest w Kocku, który rozbić i zabrać można, wpadł do tego miasta. Ale huzary wcześnie zawiadomieni o ciągnących ułanach, zatarasowali się w karczmie na rynku miasta stojącej; zkąd bezpieczni dawszy ognia z karabinków, na nacierającego odważnie Berka, zwalili go z konia. Mężny ten oficer nietracąc przytomności, jakkolwiek kilku ugodzony śmiertelnymi postrzałami, dowlókł się do szychty drzewa chcąc pod tą osłoną się bronić, ale osłabiony krwi upływem, wkrótce upadł i skonał. Przywiązani żołnierze, pochowali zwłoki jego za miastem, i wysypali dotąd znaczny kopiec, zwany *mogiłą* albo *kopcem Berka*. Pieśń ludu, zachowywała długo pamięć jego walecznego zgonu i imienia. *K. Wł. W.*

Berkowiec albo **Bierkowiec**, waga rossyjska, zawierająca **10** pudów, zatém **400** funtów. co czyni funtów polskich **403,9** albo **163,4** kilogramów francuzkich. Dawniej zawierał **250** funtów.

Berkshire, hrabstwo w Anglii środkowej, graniczy z hrabstwami Surrey, Hants, Wilts, Gloucester, Oxford i Buckingham, ma **1752** angielskich mil □ powierzchni, i przerzynane jest górami kredowemi i wapiennemi White-Horse-Downs. Niegdyś, do połowy XIII wieku, część południowa tego hrabstwa cała pokryta była ogromnym lasem windsorskim, którego dziś jeszcze liczne znajdują się ślady. Do nawodniania hrabstwa Berk przeważnie przyczynia się spławna od Lechlade, w hrabstwie Gloucester, Tamiza; jako też wpadające do niej rzeki

Kennet, Lambourn, Aubourn, Loddon i Ock, oraz kanały Wilt, Berk, Kennet i Avon. Klimat jest bardzo zdrowy, grunta urodzajne, a uprawa, zwłaszcza w mniej żyznej dolinie Kennetu, niezrównana. W części zachodniej hrabstwa liczne są krajobrazy uroczej piękności, z których najsławniejszym jest tak zwany *Windsor great park*, ciągnący się od wzgórzy Egham aż do Bray. Stolicą tego hrabstwa jest miasto Reading; inne ważniejsze miasta są: Abingdon, Wallingford i Windsor.

Berlacze, trzewiki zimowe futrem podszyte; niedźwiadkami pierwiastkowo i pospolicie wykładane, a przez niemieckich rzemieślników może najkształtniej robione, i dla tego miały podobieństwo z ich nazwą *Bärlatsche.*

Berlichingen (Götz von), przezwany: *z żelazną ręką* (mit der eisernen Hand), waleczny rycerz niemiecki w XVI wieku, jeden z ostatnich i najszlachetniejszych przedstawicieli upadającego rycerstwa średniowiecznego, urodził się w dziedzicznym zamku Jaxthausen, w Würtembergii. Wykształciwszy się w rzemiośle wojskowém pod okiem stryja, służył z początku elektorowi brandeburgskiemu Fryderykowi, potém Albertowi V Bawarczykowi. W wojnie tego ostatniego z Rupertem, elektorem Palatynatu, straciwszy prawą rękę, zastąpił ją żelazną, do dziś dnia jeszcze przechowywaną w Jaxthausen; później osiadł w swych dobrach, ale wkrótce znowu czynny brał udział w licznych walkach domowych książąt i miast niemieckich, w których wszelako kierował się jedynie uczuciem sprawiedliwości, oraz chęcią niesienia pomocy słabszym i uciśnionym. W r. 1522, walcząc po stronie księcia Ulryka würtembergskiego przeciw Związkowi szwabskiemu, dostał się do niewoli, z której okupił się ofiarą 2,000 guldenów; w 1525 r. przeciw temuż Związkowi objął dowództwo w wojnie chłopów; za co później, stawiony przed sąd w Augsburgu, skazany został na dożywotnie więzienie, z którego uwolniło go dopiero, po jedenastu latach, rozwiązanie konfederacyi. Następnie walczył jeszcze w Węgrzech i we Francyi; umarł w 1562 r. Z jego autobijografii, która słusznie uchodzi za mistrzowski obraz ówczesnego życia, Goethe wziął treść do sławnego dramatu: *Götz von Berlichingen.*

Berlier (Teofil, hrabia), członek konwencyi francuzkiej, urodzony 1761 roku w Dijon, w 1792 r. wybrany na deputowanego departamentu Côte-d'Or, w procesie Ludwika XVI występował przeciw zasadzie nietykalności króla i głosował za jego śmiercią. Później, zostawszy członkiem rady pięciuset, za cesarstwa wszedł do rady stanu i otrzymał godność hrabiego. Podczas Stu dni piastował urząd sekretarza rządu tymczasowego, po powtórnym zaś powrocie Burbonów, jako królobójca został wygnany i dopiero w 1830 r. powrócił do Francyi. Jako pisarz, Berlier odznaczył się dwoma dziełami: *Essai historique et chronologique sur les principaux évènements, qui se sont passés despuis le commencemet du monde jusqu'à nos jours* (Paryż, 1779) i *Précis historique de l'ancienne Gaule* (Bruxella, 1822); umarł 1834 r.

Berlin, stolica państwa pruskiego, główna rezydencyja króla, siedlisko najwyższych władz krajowych, leży pod 52° 33′ p. sz. i 31° 2′ ws. dł., 120—150 stóp nad powierzchnią morza, w prowincyi brandeburgskiej, nad rzeką Sprewą, która je dwiema odnogami i kilku kanałami przerzyna, w okolicy piaszczystej, ubogiej, z piękności przyrodzonych osieroconej, na wielkiej, jednostajnej równinie, którą od wschodu i południa mierne wzgórza, od zachodu las, zmieniony na park, i błotniste porzeczne łąki zamykają. Ma klimat umiarkowany, i mimo niestałości pogody bardzo zdrowy; zimę długą, ale zwykle łagodną, wiosnę krótką, lato naprzemian suche i dżdżyste, najpiękniejszą jesień, powietrze nader zmienne, najstalsze w Czerwcu, Wrześniu i Październiku; wiatry panujące najczęściej,

wschodni lub zachodni. Ma wielką obfitość dobrej, czystej i smacznej wody, znajdującej się wszędzie na parę, na kilka stóp pod ziemią. To jeden z głównych warunków wzrostu miasta, w tak upośledzonej okolicy. Drugim jest położenie geograficzne, na głównych traktach lądowych pomiędzy Elbą i Odrą; wschodnio-zachodnim i północno-południowym, i nad rzeką przez cały rok spławną. Trzecim jest historyczny rozwój Marchii brandeburgskiej, wyrastającej w postępie wieków na Królestwo, kolejnym zaborem ościennych, bliższych i dalszych słowiańskich krain. Berlin sam jest pierwotnie osadą Słowian Stodoran, którzy około 560 r., po odejściu reszty Wandalów i Swewów, w te strony przyszli. Aż do początku XIII wieku historyja jego pomroką pokryta. Rybacka jednak osada ta, wspomniana w nadaniach najprzód pod 1244 r., a tuż naprzeciw niej druga na wyspie, pomiędzy ramionami Sprewy (gdzie dziś zamek królewski) położona, zwana dotąd Koelln (Kolno), wspomniana w nadaniach po raz pierwszy pod rokiem 1237, obie dawno już przedtém istnieć musiały, skoro w połowie XIII wieku mieszczą się już w liczbie znaczniejszych miast, używających takich samych praw i przywilejów, jak stare miasto Branibor czyli Brandenburg. Najstarszy kościół w Berlinie, poświęcony ś. Mikołajowi, patronowi żeglarzy i kupców, był wedle zachowanego napisu, już 1223 r. raz restaurowany; a kościół ś. Piotra, patrona rybaków, w Kolnie, zbudowali osadnicy niemieccy, sprowadzeni przez Albrechta Niedźwiedzia, pierwszego margrabiego brandeburgskiego, a zatém pomiędzy latami 1144 a 1168. Przyjmuje się jednak powszechnie r. 1232 za czas wyniesienia rzeczonych dwóch osad do rzędu istotnych miast, bo właśnie około tego czasu książę pomorski Barnim, margrabiom brandenburgskim Janowi i Ottonowi ustąpił był stale krain na prawym brzegu Sprewy leżących. Połączenie Berlina i Kolna w jedno miasto, nastąpiło dopiero r. 1307 za panowania margrabiego Hermana, na czém się kończy pierwszy okres ich dziejów. — Odtąd Berlin stał się środkowym punktem kraju. Margrabiowie zbudowali sobie w nim już r. 1290 dworzec na czasową rezydencyją (dzisiejszy Lagerhaus przy Klosterstrasse). Około tegoż czasu stanęły kościoły P. Maryi i Klasztorny (Klosterkirche), ratusz i kilka dotąd pozostałych starych domów na Königstadt, po prawej stronie Sprewy, gdzie się miasto wtedy głównie budowało. Będąc stale miejscem zbierania się na sejmy stanów kraju, stojąc na czele związku miast Marchii brandenburgskiej, oraz w przymierzu z niemiecką Hanzą, rządząc się udzielnie, trzymając własną siłę zbrojną ku utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa w kraju, zbogacony handlem Berlin, był, za słabych rządów margrabiów z dynastyi bawarskiej, jakoby państwo w państwie; a gdy po śmierci margrabiego Jobsta 1411 r., Brandenburgija dostała się w posiadanie kurfirstom z dynastyi Hohenzollernskiej; Berlin, na czele związku miast, podniósł 1448 broń przeciwko kurfirstowi Fryderykowi II. Pokonany, stracił wiele praw, przywilejów i posiadłości. Potęga miast była złamana, kraj przeszedł pod jednolitszy rząd i zarząd. Na tém skończył się drugi i począł trzeci peryjód wzrostu Berlina. — Kurfirst Fryderyk II z Żelaznemi Zębami, wybudował sobie w nim r. 1442 gród, z którego powstał następnie dzisiejszy zamek królewski. Berlin stał się odtąd rezydencyją i miastem stołeczném. Joachim I, fundator pierwszego uniwersytetu krajowego w Frankfurcie nad Odrą, założył Kammergericht r. 1516. Joachim II, pierwszy z kurfirstów ewangelickich, założył pierwsze gimnazyjum w miejscu zniesionego klasztoru Szarych zakonników, przybudował nowe skrzydło do grodu, począł zakładać Thiergarten. Za niego powstała 1539 r. pierwsza drukarnia w Berlinie. Sztuki, przemysł, handel zaczęły kwitnąć. Miasto liczyło wtedy 12,000 mieszkańców. W ciągu trzydziestoletniej wojny spustoszało i prawie upadło. Pod-

niósł je dopiero z gruzów, na nowo odbudował i rozszerzył Fryderyk Wilhelm I, zwany Wielkim Kurfirstem (od 1640 do 1688): on poczyna czwarty peryjod. Przybyły za niego dwie nowe części miasta Friedrichswerder i Dorotheenstadt; dwa nowe gimnazyja, galeryja obrazów, biblijoteka, kilka kościołów i nowe fortyfikacyje w około. Przytułek dany francuzkim Hugonotom, przyczynił się do podniesienia handlu i przemysłu, i pomnożył liczbę mieszkańców do 20,000. Pod kurfirstem Fryderykiem III (od 1688 do 1713), który został 1701 r. pierwszym Królem Pruskim, zaczęła się budować najpiękniejsza dziś część miasta Friedrichstadt, powstały: wschodnie skrzydło dzisiejszego zamku, wedle planu sławnego budowniczego Schluetera (ob.); arsenał, wedle planu Nehringa i Jana de Bodt, długi most łączy stare i nowe miasto, a na nim posąg konny bronzowy Wielkiego Kurfirsta, dłuta Schlustera; akademija sztuk pięknych 1699 r. i akademija nauk 1700 r. uorganizowana wedle planu Leibnitza. Miasto liczyło 50,000 mieszkańców. Za Fryderyka Wilhelma I (od 1713 do 1732) kończyło się zabudowanie części miasta: Friedrichstadt, Köpnikerfeld, Stralow i Spandow, dokonała się przez budowniczego Boehma budowa zamku; powstał pałac następców tronu, naprzeciw arsenału; ogromny szpital Charité i Collegium medicum. Przez przyjęcie prześladowanych za religiją wychodźców czeskich 1727 r., liczba mieszkańców wzrosła do 90,000. Pod panowaniem Fryderyka Wielkiego (ur. 1732, um. 1786) Berlin podniósł się do miast pierwszego rzędu. Granice jego się nie rozszerzyły, ale wewnątrz zapełnił się wspaniałemi budynkami. Pomiędzy niemi: Opernhaus, biblijoteka, pałac księcia Henryka (dziś dom uniwersytecki), wieże kościelne na placu Gensdarmenmarkt, kościół katolicki ś. Jadwigi, tum ewangelicki, wiele domów rządowych, mianowicie wojskowych. Wewnętrzne fortyfikacyje i wały zostały zniesione i zabudowane, Thiergarten zmieniony na park. Ludność wynosiła 145,000. Następca Fryderyk Wilhelm II (1786, do 1797), wybudował pałac Monbijou w środku miasta nad Sprewą, kilka publicznych zakładów, fabryk, bank, Seehandlung i bramę brandenburgską.— Peryjód piąty poczyna się z Fryderykiem Wilhelmem III (od 1797 do 1840). Pod jego panowaniem miasto się powiekszyło nową częścią Friedrich-Wilhelms-stadt, parą przedmieściami i upiększyło się wielce licznemi gmachami publicznemi, stawianemi wedle planów Schinkla (ob.). Z tych wspomnienia godne: Schauspielhaus, muzeum, most zamkowy, akademija budownictwa, obserwatoryjum, kościół werderski, odwach, pałac Księcia Pruskiego. Na placu odwachu stanęły posągi generałów z ostatnich wojen francuzkich: Scharnhorsta, Buelowa z marmuru, Blüchera z bronzu, dłuta Raucha (ob.); na bramie brandeburgskiej quadriga z Wiktoryją, z bronzu, Schadowa (ob.); za miastem na Kreuzbergu pomnik żelazny na pamiątkę r. 1813, 14, 15. Thiergarten pod zarządem ogrodnika Lennego (ob.) stał się pysznym parkiem. Liczba mieszkańców 1840 r. wynosiła 330,230.—Pod obecnie panującym Fryderykiem Wilhelmem IV wzrost Berlina był jeszcze naglejszy. Wpłynęły na to, przedewszystkiem, budowa dróg żelaznych, ogromne rozkrzewienie się przemysłu i handlu, nadto lubownictwo budownicze samego panującego. Wewnątrz miasta zabudowane puste części, mianowicie Köpnikerfeld. Za murem miasto opasującym powstały liczne ulice i całe przedmieścia, między niemi w stronie zachodniej największe Anhaltskie; stare rozszerzyły się i zmieniły nie do poznania; Thiergarten powiększony ogrodem zoologicznym i nowemi zakładami; wybity nowy kanał spławny, łączący górną i dolną Sprewę zewnątrz murów, i drugi łączący ją przez jezioro Ploetzen z Hawlą. Pięć linij dróg żelaznych i szósta projektowana, wychodzą z miasta na wszystkie strony świata. Z nowych dzieł budowniczych znakomitsze są: nowe muzeum, szpital

Bethania, siedm kościołów ewangelickich i jeden katolicki, kopuła na zamku królewskim, taras przed zamkiem, szkoła weterynaryi, kilka koszar, pałac syna Księcia Pruskiego nowo przebudowany, rozpoczęta (teraz wstrzymana) budowa nowej katedry protestanckiej. Z posągów na placu przed uniwersytetem i domem opery, posąg z bronzu dłuta Raucha: Fryderyka Wielkiego, generałów Gneisenaua i Yorka; przed starém muzeum Amazonka (Kissa); na moście zamkowym ośm grup marmurowych przedstawiających Wiktoryje i Minerwy z wojownikami; w Thiergarten posąg z marmuru Fryderyka Wilhelma III (Drakego); na placu Belle-alliance kolumna z Wiktoryją (Raucha); przed domem inwalidów kolumna z orłem, na pamiątkę poległych 1848 i 1850 roku; projektowanych kilka innych dzieł rzeźbiarskich, mających zdobić place publiczne. Nowo co rok powstających domów prywatnych jest liczba ogromna. Ludność obecna wynosi 463,645 dusz, nie licząc w to wojska w ilości około 15,000 Mieści się w niej około 20,000 katolików, 15,000 żydów, 5,200 protestantów francuzkich, 264 braci czesko-morawskich, 1,900 ewangelików luterskich, 2,300 dysydentów chrześcijańsko-katolickich, 350 baptystów, 400 irwingijanów, mała liczba stałych mieszkańców greckiego, ruskiego, anglikańskiego wyznania, nie większa Menonitów. Ludność ta pierwotnie Słowiańskiego pochodzenia, w kolei czasów pomięszana i skrzyżowana z niemiecką, niderlandzką, francuzką, czeską, żydowską, jest zlewkiem narodów. Stosunek ich liczbowy do innych stolic europejskich, stawia Berlin w szóstym rzędzie, po Londynie, Paryżu, Carogrodzie, Petersburgu, Wiedniu, na równi z Neapolem. Berlin opasany jest murem, przeznaczonym nie do obrony miasta, lecz do większej kontrolli poboru podatku akcyzowego. Obwód jego wynosi 5 godzin drogi, średnica 1½ godziny. Dzieli się na 11 części czyli cyrkułów, które są: Berlin, Alt- i Neu-Koelln, Friedrichswerder, Luisenstadt, Friedrichsstadt, Dorotheenstadt, Fr. Wilhelmsstadt, Koenigsstadt, Spandow, Stralow. Ma przedmieścia po za murem: Rosenthaler, Oranienburger, Moabit, Potsdamer, Anhalt, które jest największe i najpiękniej zabudowane. Z kilkunastu bram, odznacza się tylko Brandeburgska, w kształcie propyleów, z Wiktoryją na szczycie, którą Francuzi byli zabrali do Paryża. Piękniejsze place: paryski, lipski, belle-alliance (mające nazwy na pamiątkę wojen francuzkich), wilhelmowshi z 6 posągami bohaterów z siedmioletniej wojny, fryderykowski i plac domu opery, z wyżej wspomnianemi posągami, Gensdarmenmarkt, Doenhofsplatz, aleksandryjski, zamkowy i Lustgarten. Ogrodów publicznych wewnątrz braknie; jest tylko jeden większy przy pałacu Monbijou; prywatnych kilkanaście małoznacznych. Ulice prawie wszystkie proste, szerokie i w większej części bardzo długie: najpiękniejsza Unter den Linden (pod Lipami), najdłuższa Fryderykowska, po nich idą: Wilhelmowska, Charlotten, Markgrafen, Lipska, Luisen, Behren, Szeroka, Królewska i inne. Mosty piękniejsze: długi czyli Kurfürstenbrücke, z najpiękniejszym w Berlinie posągiem konnym Wielkiego Kurfirsta, i zamkowy z 8 grupami Wiktoryj i Minerw, z białego marmuru. Budynków w ogóle ma Berlin około 15,000. Kościołów jest 50, między niemi żadnego, któryby obudzał podziwienie; najstarsze są: ś. Mikołaja, P. Maryi z piękną wieżą, Klosterkirche, ś. Piotra, przed kilkunastą laty nowo wybudowany, z najwyższą wieżą w Berlinie; późniejsze: Dorotheenkirche, z pięknym pomnikiem hr. von der Mark, naturalnego syna Franciszka Wilhelma II, wykonany przez Schadowa; dwa kościoły z kopułami na Gensdarmenmarkt, wedle wzoru kościołów na piazza del popolo, w Rzymie; tum ewangelicki z grobami panujących; kościół katolicki ś. Jadwigi, wzorem Panteonu, na wstawienie się Krasickiego przez Fryderyka

Wielkiego zbudowany; werderski wzorem gotyckim; pomiędzy najnowszemi katolicki ś. Michała, najpiękniejszy, w stylu romańskim obecnie się wykończa. Pałace: zamek królewski (budowany od 1442 do 1716), o trzech piętrach, z 5 bramami, 3 dziedzińcami, z kopułą, w której kaplica przez teraźniejszego króla dobudowana, z 600 pokojami, między któremi pyszna sala z białego marmuru, galeryja obrazów, w której znajduje się Van Dycka: *Karol I angielski i jego żona*; sala rycerska z tronem; przed frontem strony północnej taras, ozdobiony kolumnną granitową z złotym orłem i dwiema grupami ujeżdżaczy dzikich koni, dzieło Clodta, podarunek cesarza Mikołaja z r. 1842; pałac Księcia Pruskiego (1834—36); pałac księcia Karola (z piękną zbrojownią); księcia Albrechta, księcia Fryderyka Wilhelma, nowo przebudowany i powiększony; hrabiego Rederna, w stylu florenckim. Gmachy rządowe: arsenał, jedna z najpiękniejszych budowli w Berlinie, z sławnemi maskami Schluettera, główny odwach, ministeryja: wojny, handlu, finansów, marynarki, kilka wspaniałych i ogromnych koszar; uniwersytet (niegdyś pałac księcia Henryka, brata Fryderyka Wielkiego) z gabinetami: zoologicznym, mineralogicznym, anatomicznym i ogródkiem botanicznym obok: uczy w nim zawsze około 170 docentów i uczęszcza na ich kursa, obejmujące całą dziedzinę wiedzy, w każdém półroczu około 2,000 uczniów. Biblijoteka królewska, z napisem: „*nutrimentum spiritus*," licząca przeszło 600,000 tomów i 11,000 rękopismów; akademija nauk i sztuk pięknych, akademija budownictwa z muzeum Schinkla, z wielkiemi wschodami i kolumnadą z frontu, przed niemi Amazonka Kissa, na szczycie Dioskury Tiecka, freski na ścianach frontu, wewnątrz na samym dole antiquarium waz, kamieni rzniętych, monet (40,000 sztuk), wyżej galeryja skulptury, na pierwszém piętrze galeryja obrazów w 37 apartamentach, dobrze uporządkowana, w wartości niższa od drezdeńskiej i monachijskiej; w połączeniu przez łuk ponad ulicą: nowe muzeum, wedle planu Stuelera, przez teraźniejszego króla zbudowane, zawiera na dole zbiory: starożytności północnych (w wielkiej części słowiańskich), etnograficzny, muzeum egipskie, na pierwszém piętrze, odlewy dzieł rzeźbiarskich starożytnych i chrześcijańskich, na drugiém piętrze, modele architektoniczne i mniejsze arcydzieła sztuki, oraz zbiór rycin; na ścianach środkowego portyku wielkich schodów, przecinającego gmach cały od dołu aż do szczytu, znajdują się sławne freski Kaulbacha, przedstawiające 6 wielkich epok dziejów ludzkości: Zburzenie Babel i rozproszenie narodów, Świetność Grecyi, Zburzenie Jerozolimy przez Krzyżowników pod Goffrydem de Bouillon, Reformacyja i Reformatorowie (jeszcze nie wykonany); Charité, Kompleks i kilka ogromnych gmachów z muzeami, klinikami, szpitalami na 1,000 osób dla nauki sztuki lekarskiej; szkoła weterynaryi, gmachy gimnazyjalne, akademija śpiewu, obserwatoryjum, mennica z płaskorzeźbami Schadowa, Kammergericht, Stadtgericht, poczta, bank, Seehandlung. Teatra królewskie: Opernhaus w stylu greckim, po spaleniu w 1843 r. pysznie odbudowany, Schauspielhaus z pyszną salą koncertową, 1820 r. przez Schinkla wystawiony; teatra prywatne: Deichmana na Fr. Wilhelmstadt, Wallnera, i nowo budujący się olbrzymi teatr Wiktoryja na Starém-Mieście, wspaniały cyrk Ottona. Szpitale: Bethania, olbrzymiej wielkości, posługiwany przez Szaretki protestanckie, pod dyrekcyją królowej; katolicki Sióstr miłosierdzia, otwarty 1854 r., rządowy dom inwalidów, instytut głuchoniemych, klinika Grefego dla chorych na oczy, i wiele innych. Domy prywatne są po większej części jednego kształtu i koszarowego stylu, pospolicie o dwóch, trzech, niekiedy i czterech piętrach; więcej jest smaku w budynkach nowszego czasu: najwspanialsze pod Lipami, między któremi dom poselstwa rossyjskiego, dom hr. Schwerina, i na

ulicach nowych. Hoteli pierwszego rzędu, większa część pod Lipami: Hôtel du Nord, de St. Petersbourg, de Rome, Royal, Impérial, Meinhardt, Arnim, Victoria, de Russie, d'Angleterre (naprzeciw zamku), des Princes przy Behrenstrasse, de Brandenbourg przy Gensdarmenmarkt, Rheinischerhof przy ulicy Fryderykowskiej i inne drugiego rzędu. Cukiernie, z dziennikami europejskiemi: Kranzlera, Spargnapagni'ego, Stehelego, Jostego, Giovanolego, d'Hereusa, Felixa, Schillinga i inne. Slawniejsze restauracyje: Café Prince-Royal, National, Royal, Borchardta, Evesta; winiarnie Luttera i Wegenera, Poppego, Habla, Benfeldta; piwiarnie bawarskie: Wallmuellera, Flueggego, Wagnera, białego piwa najsłynniejsza Clausinga. Galeryje obrazów prywatne: Raczyńskiego w Thiergarten, Wagnera, kupca Ravenego. Księgarnie: Dunkera, Reimera, Deckera, Veita, Stuhra, Vossa, Mittlera, Duemlera, Behra, Stargarda, Gselliusa; handle sztuk pięknych: Sachsego, Gropiusa, Rocca, Fiocattego, Arnolda, Zawitza, Bellaira. Sklepy i magazyny kupieckie: mód damskich Gersona, Immerwara, mężkich Kohua, Heimana, Landsbergera. Większa część fabryk, jest na Koepnikerfeld i za murem miasta, między niemi: fabryki porcelany królewska i Schumana, fabryki machin i żelaza Borsiga, Egellsa, Kattunu, Goldschmidta i Libermana i rozliczne inne, w większej części w nowszych czasach powstałe. Tu policzyć należy fabryki gazu kompanii angielskiej, pralnie i kąpiele publiczne, młyny, piekarnie chleba i inne pożyteczne zakłady. Za miastem leżą także: wielkie więzienie pensylwańskie; wszystkie cmętarze, wszystkie dworce dróg żelaznych i kolej łącząca je z sobą. Tuż przy mieście przed bramami brandeburgską i lipską, rozciąga się Thiergarten, w którym pałac królewski Belle vue z galeryją obrazów, i z boków całe ulice pięknych prywatnych gmachów, willi, ogrodów i lokalów publicznych; między temi: Wintergarten Krolla, z pysznemi salami i teatrem, Odeum, Hofjaeger, Moritzhof, Albrechthof. W Thiergarten jest także piękny ogród zoologiczny, a o ćwierć mili drogi we wsi Schoeneberg, królewski ogród botaniczny. Inny przed kilkunastą laty założony park Friedrichshain (gdzie jest grób poległych 1848 roku) znajduje się we wschodniej stronie miasta. Piękny ogród jest przy zakładzie machin Borsiga. O pół mili od Berlina leży Charlottenburg (ob.), letnia rezydencyja króla, do którego droga prowadzi przez Thiergarten. Inne najbliższe miejscowości są: Kreuzberg, z wspomnianym wyżej pomnikiem, Stralow, Treptow nad Sprewą, Gesundbrunnen, Pankow, Schoenhausen z zamkiem królewskim i parkiem, Tegel siedziba Humboldtów. Berlin, mimo niepowabnej okolicy w której leży, mieści się, w skutku powabnego zabudowania swego, w rzędzie najpiękniejszych miast europejskich. Prostolinijność, regularność, przestronność, ale i pewna monotonność, są cechą tego zabudowania, nadającego stolicy pruskiej charakter miasta nowego, czém jest istotnie porówno z państwem. Przestrzeń od zamku królewskiego, aż do bramy brandenburskiej, z przyległemi placami, ulicą pod Lipami (1,600 kroków długą, 72 szeroką, czterema rzędami lip wysadzoną), z licznemi gmachami, pałacami, hotelami, posągami, jest najświetniejszym punktem Berlina, ogniskiem jego przepychu i życia. Berlin posiada jednak większą świetność w dziedzinie ducha, i przybiera nie bez słuszności przydomek miasta intelligencyi i metropolii nauk. Nie masz gałęzi wiedzy ludzkiej, któraby w nim nie była uprawiana. Uniwersytet, akademija nauk i sztuk pięknych, liczne zakłady naukowe i towarzystwa uczone, liczyły lub liczą dotąd w gronie swém mężów (w większej części wprawdzie nie z Berlina rodem), którzy stanowią epokę w dziejach umysłowego rozwoju. Leibnitz, Lessing, Fichte, Steffens, Hegel, Schelling, Schleiermacher, Neander, Savigny, Wilhelm i Alexander Humboldtowie, Karol Ritter, Mitscherlich, Jan Mueller, Schoenlein, Boeckh,

Bopp, Jakób i Wilhelm Grimmowie, Schluetter, Schadow, Rauch, Schinkel, Mendelsohn, Meyerbeer, Devrient, Seydelmann i szereg innych, zapisani są w rocznikach nauk i sztuk całego świata. W ostatnich czasach, wzmogły się nadto niezmiernie: handel, przemysł, rękodzielnictwo i fabryki, równoważąc w znaczeniu życie umysłowe. Dziś Berlin nie jest już wyłącznie ani stolicą, ani siedliskiem nauk i sztuk, ani miastem handlowém, przemysłowém i fabrycznėm. Wszystkie te kierunki istnieją, wspierając i uzupełniając się nawzajem. Okoliczność ta zapewnia Berlinowi głównie dalszy wzrost jego. Dzieła opisowe: Spiker, *Berlin i jego okolice,* 1833; Fidicin, *Historyja miasta Berlina,* 1841; Geppert, *Kronika Berlina,* 1841—43; Ramgo, *Nowa Kronika Berlina,* 1841; Brass, *Kronika Berlina,* 1841; Cosmar, *Najzupełniejszy Przewodnik w Berlinie i Poczdamie,* 1851; Schassler, *Pomniki sztuki,* 1853; Bruchs, *Muzeum egipskie,* 1854; liczne inne spisy, katalogi, przewodniki i opisy ogólne i szczegółowe. *Dr. C.*

Berlince polowe, wieś nad Ladawą, w dawnym powiecie latyczewskim, podniesiona przywilejem Stanisława Augusta d. 7 Grudnia 1767 do godności miasta. Pomimo to dziedzic Dominik Dzieduszycki, starosta bachtyński zostawił tę posiadłość wioską o 81 dymach, jak taryfa 1776 r. pokazuje. Z majętnością tą graniczy wieś, zwana: *Berlince lasowe.*

Berlinerblau, ob. *Błękit pruski.*

Berlinka, nazwa statków handlowych, żaglowych, płasko-dennych, używanych u nas na rzekach większych, jak na Wiśle, Niemnie i w. i. pomniejszych nawet. Mieszczą w sobie ładunku do 200 beczek zboża. Nazwisko ich pochodzi ztąd, że statki te są powiększej części własnością kupców pruskich z Berlina. Właścicieli takowych lub prowadzących po rzece, nazywamy Berlinkarzami, lub Berlinarzami. Na bindudze pod m. Włocławkiem budują piękne i trwałe berlinki, gdzie za pojedyńczy statek płaci się do 40,000 złp. — **Berlinka,** nazywa się także mała pruska srebrna moneta, wartości od 12 do 15 groszy polskich. Za czasów króla Stanisława Augusta, zwano *Berlinkami* rodzaj pojazdów eleganckich, z Berlina sprowadzanych. Była to jednak chwilowa tylko moda, która zniknęła za księztwa warszawskiego.

Berlioz (Hektor), muzyk, urodził się dnia 11 Grudnia 1803 w Côte-Saint-André (w depart. Isère). Ojcie jego wziętym tamże będąc lekarzem, do tegoż go stanu przeznaczył; chcąc jednak wszechstronnie syna wykształcić, w 12 roku życia przyjął mu nauczyciela muzyki. Po 6 miesiącach nauki już mały Berlioz solfedziował i nieźle wygrywał na flecie. Za to, odraza do studyjów patologicznych rosła w miarę zbliżania się chwili, mającej go na zawsze poświęcić medycynie. Wszakże namowami ojca skłoniony, dwa lata nad nią ślęczał, mimo demonu muzycznego, który tak dalece już go był osiodłał, że po całych nocach, obok obowiązkowych ćwiczeń, wertował traktaty harmonii, niezrozumiałe jeszcze dla siebie, i próbował sił w kompozycyjach, budzących śmiech u dobrodusznych amatorów w Côte-Saint-André. Kwartet Haydena odkrył tu nagle młodemu Hektorowi tajemnice harmonii, których w pyle ksiąg doczytać się nie mógł; pisze więc na jego wzór kwintet, który zyskał pochwały wykonawców. Przybywszy do Paryża, dla ukończenia studyjów medycznych, więcej jeszcze znalazł tu żywiołu do podsycenia muzycznego swego usposobienia, co znowu pomnożyło jego antypatyję medyczną do tego stopnia, że już w roku następnym błagał ojca, by go z nakazanych zwolnił studyjów, z czego wywiązało się dosyć dla obu przykra korrespondencyja czteroletnia, skutkiem której młody Berlioz pozbawiony został pensyi, jaką mu z domu przysyłano. Widząc się na bruku, wstąpił do

teatru *de Nouveautés*, jako chórzysta z 50 frankami miesięcznej płacy; po kilku zaś miesiącach opuścił to miejsce i oddał się lekcyjom i kompozycyi; wreszcie rodzice, zmiękczeni jego losem i wytrwałością w raz obranym zawodzie, przywrócili mu wstrzymaną pensyjkę. Już był skończył w konserwatoryjum swe studyja pod Reichą i Lesueur, gdy ujęty wdziękami i grą pewnej artystki, przedstawiającej rolę Ofelii w Hamlecie Szekspira, gwałtowną ku niej rozgorzał miłością, lubo wzajemności nie uzyskał. Trzy lata trwał ten szał, i kiedy ktoś ze znajomych rzucił dwuznacznik o życiu owej miss Smitson, Berlioz zrozpaczony wybiegł jak szalony z miasta i znikł, błąkając się dni kilka po polach, a przyjaciele jego sądzili, że sobie życie odebrał. Szczegół ten dla tego przytaczamy, że wpłynął przeważnie na dalszy rozwój i bieg talentu Berlioz'a; wrażliwość taka wykazując excentryczność natury jego, musiała oczywiście odbić się i na utworach, gdzie obok szlachetnych zapędów młodzieńczych, spotykamy wciąż skłonność do gwałtów i szorstkości. W *Symfonii fantastycznej*, datującej właśnie z owej epoki, widzimy usiłowanie odtworzenia za pomocą tonów wszelkich wrażeń zmysłowych i uczuć gorączkowo miotających człowiekiem, a raczej chęć wywołania instrumentami wrażeń czysto fizycznych i malowania obrazów pod zmysły tylko podpadających; to wszystko ujęte w formę dramatu, w sceny rozlicznie pokrajane. Dalecy jesteśmy od przypuszczenia, aby dążność ta uwieńczona była skutkiem, jaki sobie autor obiecywał; muzyka wychodzi tu często z zakreślonych jej granic, ze sfery czysto artystycznej. Chcąc wszystko muzyką wypowiedzieć, autor gubi słuchacza i sam ginie w mnóstwie szczegółów i szczegółków, które miasto myśl główną rozjaśnić, coraz bardziej ją zaciemniają; by się z nich wywikłać, musi nieraz użyć gwałtu, z czego wypływają owe nieusprawiedliwione koniecznością rytmy połamane, frazesa przerwane, melodyje zduszone i t. p., których u Berlioz'a pełno. Mimo to, zajęto się wielce owym ustępem (wracającym po kilkakroć w ciągu dzieła), który ukochaną ma przedstawiać, sceną balową, marszem skazanego na śmierć, sceną w polu, rondem sabbatu; zauważano nadewszystko instrumentacyję nową, bogatą i malowniczą, co tém bardziej dziwiło, że autor nie znał jeszcze wówczas dzieł Beethoven'a. W czasie dni lipcowych Berlioz pisał kantatę *Sardanapal*, która mu pierwszą nagrodę kompozycyi przyniosła; poczém wyjechał do Rzymu, gdzie napisał *Melologue*, czyli Powrót do życia, niby dalszy ciąg symfonii fantastycznej, składający się z ballady Goetego (Rybak), chóru cieniów z Hamleta, sceny bandytów i chóru symfonicznego na Burzę Szekspira. Dwie uwertury: *do króla Leara* i *do Rob-Roya*, napisane r. 1832 po powrocie do Paryża, wykonane były w koncertach konserwatoryjum; z tych drugą, że nie miała powodzenia, spalił, używszy tylko introdukcyi do następnej *Symfonii Harolda* w roku 1833 napisanej, z zachęty Paganini'ego, który prosił by w niej główną partyję miała altówka (partyję tę wykonał Urhan); dzieło to pomnożyło zastęp zwolenników Berlioz'a majestatyczną introdukcyją, marszem pielgrzymów, serenadą; lecz i do niego da się zastosować to, co się o pierwszej symfonii rzekło, mianowicie orgija zbójców w finale za nadto tam prawdziwą, za nadto krzykliwą. Paganini po wysłuchaniu tego dzieła w r. 1838, przy nader pochlebnym do niego liście, przesłał mu w dowód czci swojej 20,000 franków. W Grudniu roku 1837 napisał *Requiem*, na śmierć generała Damrémont; w niém Tuba mirum, Lacrymosa, a najbardziej Offertoryjum, silne wywołały wrażenie. By się odwdzięczyć, Berlioz napisał i dedykował mu symfoniję: *Romeo et Juliette* (której Paganini nie doczekał), wykonaną w Listopadzie 1839 r. w konserwatoryjum. Znawcy uważają ją za arcydzieło Berlioz'a, i w istocie Uczta, Adagio, Scherzo

królowej Mab i Finał są ustępami wielkiej wartości, tak w treści jak w instrumentacyi. Nader zręcznie łączy się tu dramat z symfoniją, a pomysł prologów czyli chórów w formie recitativo śpiewających, niby chórów trajedyi starożytnej, pierwszy raz i szczęśliwie jest tu zastosowany. W r. 1840 przy kolumnie na placu Bastylii wykonano: *Symfoniję pogrzebową i tryumfalną*, napisaną na wezwanie ministra spraw wewnętrznych, w celu uczczenia zwłok poległych lipcowych; użycie w nowy sposób dętych instrumentów, ogromne sprawiło wrażenie na słuchaczach. Długi czas Berlioz napróżno kołatał do drzwi Opery wielkiej; wreszcie otworzyły mu się. Wiadomo powszechnie jaki los spotkał nieszczęśliwego *Benvenuta Cellini*; lecz przyznać trzeba, że upadek tej opery nietyle exageracyjom własnego kierunku czy systemu Berlioz'a przypisać należy, jak raczej złym chęciom administracyi, uprzedzeniom śpiewaków, przesądom publiczności i intrygom wznieconym nieoględną samegoż Berlioz'a krytyką po dziennikach; opera ta wywołała kilka broszur za i przeciw jego muzyce. W r. 1843 odbył podróż do Belgii i Niemiec, dając koncerta po większych miastach; tu Mendelssohn i Meyerbeer udzielili mu środków wykonania, jakiemi dysponować mogli. Wrażenia, jakie z tej podróży wywiózł, skreślił w dziele: *Voyage musical en Italie et en Allemagne* (Paryż 1844, 2 tomy). Po powrocie do Paryża napisał uwerturę do *Karnawału rzymskiego* (do której użył kilku motywów z Benvenuta Cellini); uwerturę do *Waverleya*, 9 melodyj szkockich; *Piąty Maja* (kantatę Berangera), fantazyję na skrzypce, melodyje do słów Wikt. Hugo (*Sara la baigneuse*), Brizieux, legendę-symfoniją: *Potępienie Fausta* (1846), uwerturę do *Franc-juges, Te Deum, Nuits d'été* (6 melodyj) i t. d. W roku 1852 odbył podróż do Petersburga, gdzie nader uprzejmie został przyjęty. Jako krytyk i pisarz o rzeczach muzycznych, ma wiele zapału, wykład jasny, rozbiór ożywiony i malowniczy, sąd ostry, a niekiedy namiętny; że jednak opinije jego odpowiednie są kompozycyjom, więc na nie bezwarunkowo zgodzić się nie podobna. Myśli swe rzucał do szpalt i feljetonów pism: *Correspondant* (od 1828), *Revue Européenne, Courrier de l'Europe, Gazette musicale* (od 1835), *Journal des Débats*. W r. 1844 wydał sławne: *Traité d'instrumentation et d'orchestration modernes*. Obok tego nader zręcznym i czynnym jest dyrektorem orkiestry; w r. 1844 w obszernej sali machin (wystawy przemysłowej), zgromadził przeszło 1000 artystów, którzy wykonali jego *Hymne à la France* (słowa Barbier'a); w hymnie tym śpiew, acz niedosyć oryginalny, obleczony jest w pyszną instrumeutacyję, i ma zakończenie prawdziwie wspaniałe. W ogóle powiedzieć można o Berlioz'ie, że jest szczególném zjawiskiem w muzyce francuzkiej; styl ma własny, cechę odrębną, którą mu w części nadał przesadzony romantyzm epoki jakiej jest dzieckiem; to też każde prawie z dzieł jego większych wywoływało polemikę, bo poruszającą żywotne kwestyje, istotę muzyki. Dzieła te służyć będą zarazem za przykład i przestrogę dla przyszłych kompozytorów; bo obok wad, w pojęciu i zastosowaniu mieszczą one i zalety, rozszerzające dziedzinę sztuki, szczególniej w użyciu instrumentów z nich to widzimy, jak poruszając massy kolossalne, sięgał on po wrażenia olbrzymie, lubo niezawsze ich dopinał. Mimo tego, po dziś dzień spotkać jeszcze można ludzi, którzy mu zarzucają hałas i wrzask zamiast harmonii, zlepek tonów bez związku, zamiast melodyi, a dziwactwo, zamiast genijuszu. W r. 1856 Berlioz mianowany członkiem akademii sztuk pięknych w Paryżu. *O. K.*

Berło w odległych czasach starożytności, przedstawiając emblematycznie widomy znak czyli godło najwyższej władzy i siły jednego z pośród ludu do rządzenia nim wybranego człowieka, znane już było: najprzód Hebrajczykom, pó-

źniej Grekom, pod nazwą *skeptron*; wyraz oznaczający *wsparcie się*. Albowiem berło nie było pierwotnie czém inném, tylko laską zwyczajną, na której wspierać się było można, tę użyto za berło, które mocarze ziemscy zwykli nosić w prawej ręce jako znamię ich władzy. Jeżeli kto poważył się wejść przed obecność króla perskiego nie będąc wołanym, ani do tego upoważnionym, stawał się godnym śmierci, w razie gdyby król nie okazał w pierw swej dobroci skłonieniem berła ku wykraczającemu. Tak uczynił Asswerus ze względu na uwielbianą przez siebie Esther, zbliżającą się do tronu jego: „A on według zwyczaju ściągnął ręką sceptrum złote, którém się łaski znak pokazował etc.” (*Ks. Esther. roz. 8*). Berło znaczyło także panowanie i najwyższą władzę: „Nie będzie odjęty sceptr od Judy ani wódz, z biodr jego, aż przyjdzie który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów” (*Ks. I Mojż. Gen. roz. 49*). To proroctwo zapowiadało czas przyjścia Messyjasza, który miał się narodzić, gdy rząd najwyższy ustać miał pomiędzy żydowskim narodem, co właśnie się stało, gdy już nie żyd lecz cudzoziemiec, Herod Idumejczyk, otrzymał królewską od Rzymian koronę i władzę nad Izraelem. Nazwa berło, znaczyła jeszcze miłość ludu podległego królowi: *Ne tradas Domine sceptrum tuum his, qui non sunt,* co znaczy: „Nie podaj o Panie ludu twego w ręce ich nieprzyjaciół, którzy czczą Boga niczym będących.” Brano go nakoniec za ród, potomków i pokolenie, bo bezwątpienia głowy rodzin i wodzowie pokoleń u Hebrajczyków nosili berło. U Homera wszyscy przywódcy przeciw Troi sprzymierzeni noszą złote berła. U Rzymian, *sceptrum*, wyobrażało kij albo laskę z kości słoniowej u wierzchu z orłem złoconym wyrobioną, długość ręki mającą, jaką zwykli byli nosić cesarze lub konsulowie, podczas wyprawianych tryumfów, z powodu odniesionych zwycięztw nad nieprzyjacielem. Tarkwinijusz pyszny pierwszy berło do Rzymu wprowadził. Przysięga na godność tego znaku wykonywana, była również w zwyczaju u starożytnych ludów. W wiekach średnich: było ono koniecznym i nieodłącznym monarchów znakiem; wtedy też pocałowanie, a nawet samo dotknięcie się berła, dowodem było podległości i hołdu. Służyło niemniej za przedstawiciela osoby i w tém znaczeniu w wielu razach było używaném, np. do przelewu władzy sądowniczej na pewne osoby lub korporacyje, co jeszcze i w ostatnich czasach było praktykowaném. Co do kształtu, berło, w średnich wiekach: była to krótka laska, pod względem materyjału, wyrobu i gustu w przyozdobieniach, bardzo rozmaita. W nowszych czasach, władcy Francyi zaczęli używać berła podobnego starożytnemu, z małém przeistoczeniem, które zmieniając formę, wielką przez to temu godłu nadało znaczenie, zamieściwszy u wierzchu bogatej z drogiego kruszcu sztaby, *rękę*, z palcami złożonemi niby do przysięgi, jako oznakę niezłomnej i niczém niezachwianej sprawiedliwości rządu. Nakoniec w symbolice ikonograficznej berło występuje jeszcze jako akcessoryjum, kiedy obraz lub rzeźba przedstawia Trójcę ś., wtedy Bóg Ojciec oparty prawą ręką o glob ziemski, w lewej berło zwykle trzyma.

Berło polskie. Wiadomo z podań pierwotnych przedchrześcijańskiej Polski, iż laska z gajów świętych czyli uroczysk, w których poganie lechiccy bóstwom swym składali ofiary, pochodząca, wielkiej przez takowe uświęcenie nabywając wartości, za berło lub hetmańską buławę (ob.) służyła; takie były pierwiastkowe dla wodzów rycerstwa, taki zapewne początek berła królów naszych i udzielnych książąt. Kto tę laskę nosił, do tego osoby przywiązana była świętość i powszechna cześć. Dawne kroniki wspominają, że przy koronacyi Bolesława Chrobrego, Otton III cesarz niemiecki (1000 r.) z własnej skroni zdjąwszy dyjadema włożył je Bolesławowi w sojusz przyjaźni na głowę, dał

mu jako znamię tryumfalne gwóźdź z Krzyża ś., włócznia zaś żelazna ś. Maurycego męczennika (um. 280 r. po Chr.), niby na wróżebne dla narodu berło darowana przechowuje się dotąd w skarbcu katedry krakowskiej. Pierwszy podobno z królów polskich, Przemysław, zaczął używać berła, które wraz z koroną i jabłkiem przez jakiś czas chowano w Gnieźnie, dopóki tych klejnotów Władysław Łokietek do Krakowa nie przeniósł. Tam w zamku na Wawelu, w stale utrzymywanym skarbcu koronnym (ob.), przechowywały się regalija i klejnoty królów polskich, w oddzielnie ku temu przeznaczonych szkatułach na fachy podzielonych. W skutku uchwał sejmowych, kilkakrotne zarządzane lustracyje tego składu, dopełniane były w latach: 1599, 1633, 1676 i 1730; z tego ostatniego, mianowicie pozostała, roku, uważana jest za najdokładniejszą, według której, oprócz wykazania drogocennych insygniów i wielu ozdób, znajdowały się podówczas także cztery berła zachowane: 1) „Szczerozłote na sztyfcie żelaznym; pod gałką zwierzchnią było dyjamentów rzniętych w tabliczkę dwa, trzeciego niedostawało, oprócz tego był szmaragd lecz skruszony, szafir i topaz, u dołu samego trzy małe rubiny; 2) Srebrne pozłacane u wierzchu w koronie wyszczerbione; 3) Małe złote od korony węgierskiej, u góry listki osadzone na żelaznym sztyfcie; 4) Sceptrum srebrne, złociste, większe, całe.” Bez bliższego atoli oznaczenia ich kształtu, rzeźb i t. p. ozdób. W roku zaś 1794 ślad tych bereł zaginął, a tém samém i poszukiwanie onych, stało się bezskuteczne. Zwyczajem było w ceremonijale uroczystych wystąpień, jak np. podczas koronacyi lub w dzień pogrzebu króla, iż jeden z senatorów (wojewoda lub kasztelan) obok jabłka, miecza i korony niósł oddzielnie berło. Ponieważ sceptrum wyobrażało: panowanie, władzę i państwo, ztąd stało się godłem władzy najwyższej, i dla tego z czasem powstały u nas wyrażenia: *sięgać po berło; prawo do berła sobie rościć; podlegać czyjemu berłu; berłem władający,* t. j. *panujący.* Berło jest to także sprzęt, a raczej laska myśliwska w formie kosztura, pięć łokci długa, kolcem żelaznym ostro zakończonym u dołu okuta, do zapuszczania w ziemię, u góry zaś z poziomo przytwierdzonym krzyżem, poprzeczką, półksiężycem lub krążkiem, do sadzania łowczego ptaka przeznaczona. Był bowiem zwyczaj unoszone sokoły lub jastrzębie, których do łowów używano, sadzać na takiém berle na podsieniach i w krużgankach dworów lub zamków z kapturkiem na głowie który ślepił, co je też łagodniejszémi czyniło. Żeby się zaś nie bujały, u nóg miewały rzemyk z dzwonkiem przywiązany, który zwał się *pęca* lub *dłużec.* Nazywano także zazwyczaj sokoła każdego *kubuś,* a właściwiej *kubuć,* bo zwykł kwilić przededniem jak jutrzenka wschodzi i daje znać o świcie kiedy czas na łowy. Sokół unoszony, przywabiał się gwizdaniem do berła. W posiadaniu K. Bandtkiego b. urzęd. banku pols. jest berło dworskie, z kości słoniowej Augusta II. Całe piękną płaskorzeźbą pokryte, w rękojeści ma herby polskie i saskie na dwóch tarczach, dalej portret królewski i napis: *Fr. Augustus Rex Poloniae et M. D. L.;* powyżej fantastyczna walka zwierząt wijąca się wokoło; sam koniec wyrobiony jest w kształcie sznura skręconego i koroną królewską przykryty. Zdaje się być berłem wielkiego łowczego dworu Augusta II. Berła takie zwykle noszone były w czasie uroczystości, przez urzędników dworu, jako oznaki ich godności. Powyższe należało niegdyś do ks. Józefa Poniatowskiego, gdy jeszcze zamieszkiwał pałac *pod-Blachą* zwany w Warszawie, tu je bowiem spółcześni widywali. Długość tego godła oznaczona 1,500 m. Drugie berło dworskie, z zębu narwala, ozdobnie rzeźbione, króla Stanisława Leszczyńskiego, wyrób z końca XVII wieku, jest własnością znanego archeologa i numizmatyka polskiego

Karola Beyera. Powierzchnia jego okryta jest całkowicie płaskorzeźbą; u rękojeści ma popiersie króla w lewo, włosy długie nie trefione i wąsy, na szyi łańcuch u którego wisi tarcza z krzyżem podwójnym (patryjarchalnym). Powyżej tarcza pięciopolowa z orłami i pogoniami w środku herb *Wieniawa* (Leszczyńskich), po drugiej stronie *St.* (anislaus) ukoronowane. Wyżej znów orzeł ukoronowany i dwie dzidy na krzyż. Resztę coraz zwężającego się berła zajmują ozdoby liściowe lub perełkowe sznurem wijące się. Na wierzchu korona, długim liściastym kolcem zakończona. Długość 0,967 m. Nareszcie berło rektora akademii zamojskiej, z początku XVII wieku jest własnością ordynatów hr. Zamoyskich, całe z bronzu w części złoconego, laska sześciograniasta rytowana, u spodu ma gałkę o 12 guzikach, u góry kulę także od dołu guzowatą, u góry przepaska jej pokryta jest na wskróś wyrobioną liściastą ozdobą nadającą kształt korony. Na przepasce napis: *Academiae Zamoscensi Altrici suae Bonarumq: Artium tanquam Matri Charissimae.* Na samym wierzchu tarcza czteropolowa pokryta dwoma hełmami, nad jednym kozioł, nad drugim ogon pawi z herbem Leliwa, na tarczy herby *Jelita* (Zamoyskich), *Leliwa* (Tarnowskiej, matki Tomasza Zamoyskiego), trzeci najpodobniej *Paweza*, czwarty *Jastrzębiec*, w około głoski *T* (homas) *D* (e) *Z* (amoscie) *P* (alatinus) *P* (odoliensis) *C* (apitaneus) *G* (eneralis) *C* (ijoviensis). Długość tego berła oznaczona 1,110 m. Wpierw nim zamoyska, dawniej już trzema berłami ozdobioną została, krakowska akademija. Na darowaném jej przez Zbigniewa Oleśnickiego kardynała i bisk. krak. w 25 lat po śmierci Władysława Jagiełły, w płaskorzeźbie, dawnym charakterem w skróceniach umieszczony jest napis † *scep.* (trum) *p.* (atris) *d.* (omini) *d.* (omini) *sbignei tt.* (titulo) *sce* (sancte) *prisce. p.* (resbyteri)... *(miejsce oznaczone kropkami jest na berle wytarte) it i.* (niewiadome) *cardinal.* (is) *ac. epi.* (scopi) *crac.* (oviensis) *pro. univsite.* (universitate) *crac.* (oviensis) *ac.* (ademie) *legatum, obiit. fer.* (ia) *t* (er) *cia. pg.* (post.) *palmar* (um) *a.* (nno) *d.* (omini) *mcccclv.* (MCCCCLV). Berło to było srebrne, ozdobione: herbem papiezkim, królewskim, herbem rakuzkim 5 skowronków przedstawiającym, tudzież familijnym Oleśnickich *Dębno.* Drugie berło ofiarowane akademii krakowskiej, było własnością królewicza Fryderyka kardynała arcybiskupa gnieźnieńskiego, poprzednio biskupa krak., syna Kazimierza Jagiellończyka. Ale kiedy i jakim sposobem berło to, podobnie jak i trzecie najstarsze z nich, dostało się akademii, o tém (według J. Muczkowskiego) nie ma żadnej pewności. Trzy te berła podczas uroczystych akademickich wystąpień niesione bywały przed *rektorem* przez tyluż bedellów (ob.); któremu nadto, król Władysław Jagiełło dwa berła na tarczy niebieskiej w kształcie krzyża ś. Jędrzeja ułożone u wierzchołków swych korony mające, za klejnot herbowy nadał, i na mniejszej pieczęci *rektorską* zwanej używać polecił. Zachowuje się dotąd przy uniwersytecie jagielońskim pierścień złoty z umieszczonemi na nim berłami, który rektorowie kończący swe urzędowanie następcom oddają. *C. B.*

Berło, ob. *Złotogłów (Asphodelus).*

Berło brandeburgskie, mała konstellacyja, leżąca między Łabędziem, Cefeuszem, Pegazem i Andromedą, utworzona przez Royera na cześć Ludwika XIV. Konstellacyja ta znajduje się tylko w Atlasie niebieskim wydanym przez Royera w r. 1679; w innych bywa opuszczaną.

Berło (Arseni), potomek zdaje się, rodziny ukraińskiej, gdyż wspominają dzieje pod r. 1669 Iwana Berlę, pułkownika piechoty, że podpisywał w Głuchowie elekcyję hetmana Mnogogrzesznego. Od lat młodych bawił w Moskwie, gdzie dostał się do boku Wanatowicza, wyświęconego w Maju 1722, arcybi-

skupem kijowskim. Berło był wtedy przy Wanatowiczu archidyjakonem. Przez te stosunki posunął się wyżej. W r. 1728 albowiem posłany był do Polski na biskupa białoruskiego nieunickiego; biskupstwo to już zgasło poprzednio i teraz dopiero było wznowione. Spotkał Berło opór w Litwie i aż Piotr II musiał upraszać króla Augusta II, o nadanie władyce stosownego przywileju (13 Maja 1729 r.). Ztąd wyrosła nawet kilkoletnia korrespondencyja dyplomatyczna, której kilka śladów jest nawet w Tece Podoskiego, ale tam sens zupełnie zepsuty, bo wydawcy spotykając ciągle wiadomość o „berle" niedomyślają się, że tutaj chodzi o władykę, ale sądzili, że o berło jakieś. August II (29 Lipca 1730 r.) zakazywał uznawać Arseniego ztąd, że nie pochodzi ze znacznej szlachty, ale z prostej, blizkiej gminu, wtedy albowiem już nawet biskupstwa ruskie znakomitsza tylko szlachta mogła posiadać. Cesarzowa Anna (20 Sierpnia 1730 r.) aż dwa razy pisała do króla za Berłą, z upomnieniem się, żeby przywrócono pod jego władzę wszystkie cerkwie i monastyry dawniej nieunickie. Antoni Potocki, podstoli koronny, który w tymże czasie posłował w Petersburgu, miał pomiędzy innemi i tę sprawę powierzoną sobie do załatwienia. Wejsbach, poseł cesarzowej Anny osobno wdawał się o toż samo do dworu polskiego. Król obiecywał niewiadomo jak szczerym umysłem potwierdzić wybór Arseniego, ale nie mógł tego zrobić. Po Wejsbachu Lewonwold upominał się i przywodził przykłady (w Marcu 1731) dwóch królów poprzednich, że takie elekcyje zatwierdzali. Sam Berło krzątał się i pisał do synodu petersburskiego (26 Grudnia 1731 r.). Król stanowczo odmówił swojego potwierdzenia (w Kwietniu 1731 r.). Był zatém Berło władyką tak, jak bywają łacińscy suffragani biskupi *in partibus infidelium*; nie miał ani dyjecezyi, ani władzy. Znudziło mu się wreszcie, a synod petersburski, niewiedząc jeszcze o tém, że król August umarł, ukazem na dniu 12 Stycznia 1733 v. s. przeniósł Berłę na władyctwo perejesławskie na Ukrainie zadnieprskiej. Wakowało tedy biskupstwo białoruskie przez całe dwa lata 1733—4 i dopiero w czasie zawichrzeń, jakie spowodowało bezkrólewie po Auguście II, osadzony został na władyctwie tém przez synod Berło. Przez lat dziesięć jeszcze żył w Perejesławiu, umarł albowiem 6 czerwca 1744 r. Postać historyczną Berły dopiero w naszych czasach odkopano z archiwów, że się tak wyrazimy, geologicznych świata ruskiego w dawnej Polsce. Dotąd wieści o nim były tylko głuche, niepewne, żadnych prawie dat nie mieliśmy. Dopiero Dziennik ministerstwa oświecenia rossyjskiego z Czerwca 1848 r. podał o Berle pewniejsze, bo z akt miejscowych białoruskich i z korrespondencyi dyplomatycznych, wyjęte wiadomości urzędowe. Z Dziennika tego główne tu fakta i daty podaliśmy. Nie trzeba wspominać, sądzimy, że daty dni i miesięcy są tutaj podane jak były w oryginale, to jest podług starego kalendarza (zresztą patrz artykuły: Biskupstwo białoruskie, biskupstwo mścisławskie i t. d.). *Jul. B.*

Berma, z francuzkiego *berme*, ustęp, ścieszka, ganek, który się pozostawia przy sypaniu wałów i szańców, pomiędzy spodnim krańcem zewnętrznego spadku przedpiersia, a wewnętrzną krawędzią rowu, a to tak dla przeszkodzenia, iżby odstrzelona ziemia przedpiersia nie zsypywała się zbyt łatwo do rowu, jak dla większej wygody, przy sypaniu wału. Ponieważ jednak taki ustęp, ułatwia z drugiej strony zdobycie szańca, dozwalając wdzierającemu się nieprzyjacielowi odpoczywać i zbierać się na wpół drogi z dna rowu do wierzchu przedpiersia, nie daje się więc bermie pospolicie nad 2 do 3 stóp szerokości, nadto, ilekroć ziemia tłusta i spoista, zupełnie się opuszcza, pozostawienie bermy przy budowie wału i rowu. W kanałach lub rzekach berma jest, miejsce czyli ustęp między wałem a kanałem; w drogach, ustęp między groblą a rowem, inaczej *ganek*.

Wł. B. i *E P.*

Berman (Stanisław), przez Niemców *Stencel Bierman* albo *Boerman* zwany. Rządca mennicy gdańskiej. Głoski S. B., któremi oznaczał pieniądze pod jego zarządem wybijane, znajdujemy na pieniądzach gdańskich od r. 1619 do 1635. Używany bywał przez króla dla dopilnowania innych mennic i tak wspomniany jest w Bydgoszczy jako *examinator juratus* 1625 r. *K. B.*

Bermudez, imię kilku królów Asturyi, Bermudez I wstąpił na tron 788 r. Bermudez III, ostatni panujący potomek królów gockich, zginął w bitwie pod Carion 1037 r.

Bermudez (Hieronim), poeta hiszpański, mnich, Dominikanin, zmarły około 1589 r., urodzony w Gallicyi, słynął jako liryk i teolog znakomity. O jego życiu wiadomo tylko, że był professorem w Salamance; rozgłośne zyskał imię napisaniem łacińskiej ody na cześć księcia Alby, którą później przełożył na hiszpańskie, pod tytułem *Hesperoida*. Głównie zaś sławę swoję zawdzięcza dwom tragedyjom wydanym, pod nazwiskiem *Antoniego Silva*. Pierwszego wydania tytuł jest: *Primeras tragedias españolas. Nise lastimosa y Nise laureadade* D. Ant. de Silva, Madryt, 1577 r. w 7-ce. Rozwinęły one motyw narodowy, to jest losy Inezy de Castro. Obiedwie zlewają się z sobą co do myśli, chociaż stanowią każda całość odrębną. Treścią prerwszej jest prześladowanie i śmierć Inezy, zaś drugiej zemsta jej męża na mordercach. Obiedwie są pięcioaktowe i za wzorem greckich tragedyi, z chórami. *E.*

Bermudez-Zea, ob. *Zea-Bermudez*.

Bermudzkie wyspy (po hiszpańsku zwane *Bermudes*, przez Anglików przezwane wyspy *Somers*), stanowią archipelag 400 oddzielnych wysepek i skał, należących do Anglii i mających oddzielny zarząd. Leżą na oceanie Atlantyckim, na wielkiej drodze morskiej, prowadzącej z Indyj Zachodnich do Europy, pod 32° 20′ szerokości północnej i 67° 10′ długości wschodniej, w kierunku brzegów Karoliny południowej, prowincyi należącej do Unii amerykańskiej. Składają się po większej części z ław i raf koralowych, z których najwyższe sterczą na 200 stóp nad powierzchnię morza, większa jednak część ukryta pod wodą, utrudnia niezmiernie wnijście do portów, z innego względu bardzo dogodnych. Dziewięć wysp jest zaludnionych, mianowicie: świętego Jerzego z wybornym portem, głównem miastem Georgetown, bronionem fortyfikacyjami Davers, siedlisko zarządu osady, obfituje w doskonałą wodę do picia; dalej St. David, z przystanią Hamilton, Bermunda, Somerset, Irlandyja, Cooper, Gates (Bramy) Bird-Island, (wyspa Ptasia) i Nensuch. Chociaż położone pod zwrotnikiem, odznaczają się łagodnym klimatem, średnia bowiem temperatura nie przechodzi 16° ciepła Reaum. Obfitują w kawę, trzcinę cukrową, indygo, bawełnę, oraz drzewo cedrowe (*Juniperus Bermudina*); uprawa roli nie może się rozwinąć, dla nader nizkiej warstwy czarnoziemu; jarzyny, mąka, owoce i mięso sprowadzane są ze Stanów Zjednoczonych. Cały rok panują tu straszliwe burze. Ludność wynosi 12 do 13,000 w połowie murzynów, reszta pochodzenia angielskiego. Mieszkańcy trudnią się głównie budowaniem okrętów, przygotowywaniem żagli i lin okrętowych, oraz połowem wielorybów. Kobiety są nadzwyczaj piękne. Lud jest nader uprzejmy, gościnny i bardzo moralny. Dochody wysp nie pokrywają ani części wydatków łożonych na ich utrzymanie, jednak z powodu swego położenia geograficznego, oraz jako miejsce wypoczynku i zaopatrzenia się dla marynarki, są nader ważnym dla Anglii stanowiskiem. Rząd angielski w ostatnich kilku latach wydał po 600,000 rs. rocznie na budowę arsenału morskiego i wzniesienie fortyfikacyi w Georgetown. Zarząd składa się z gubernatora i rady ośmiu, oraz zgromadzenia narodowego, wybieranego przez wszystkich mieszkańców, liczą-

cego 36 członków. Wyspy te odkryte zostały w 1552 r. przez marynarza hiszpańskiego Jana Bermudez. W r. 1602 angielski kapitan Sir Georges Somers, płynąc do Wirginii rozbił się u ich brzegów, zajął je w imieniu rządu Wielkiej Brytanii, uorganizował i odtąd bez przerwy zostają w posiadaniu angielskiém.

Bermyca, z niemieckiego *Bärmütze*, wysoka czapka czyli kołpak wojskowy z futra niedźwiedziego, dawniej grenadyjerom, pułkom gwardyjskim i wyborczym dawany; dziś już w niektórych tylko gwardyjach przybocznych, jako to: angielskiej, saskiej, neapolitańskiej używany. Neapolitańska, która, bermyce nosiła, rozniosła po świecie kształt i nazwę tego wojskowego nakrycia. . Za króla Ludwika Filipa, cała francuzka gwardyja narodowa używała bermyc. W wojsku polskiém księstwa warszawskiego, na francuski sposób ubraném, nosili bermyce, czyli raczej futrzane kołpaki, od bermyc grendyjerskich dużo niższe i kształtem nieco różne, strzelcy konni i konna artyleryja. *Wł. B.*

Bern (geografija i statystyka), największy kanton szwajcarski i drugi *Vorort* federacyi, graniczy na północ z Francyją i kantonami Solothurn, Basel-Landschaft i Unterwalden; na wschód z Aargau, Lucernem i Uri; napołudnie z Waliizyją; na zachód z Woodten, Tryburgiem, Neufchatelem i Francyją. Kanton berneński na 173 milach □ powierzchni ma według najnowszych obliczeń 487,921 mieszkańców, z których przeszło 420,000 ewangelikow reformowanych, 60,000 katolików, reszta anabaptystów. Południowa część kantonu, zwana *Berner Oberland*, jest górzystszą od północnej; nad samą granicą kantonu Wallis i Uri, zaczyna się od gałęzi zwanej górą świętego Gotarda, główny łańcuch Alp, znany pod nazwą Alp berneńskich, złożony z ogromnych wierzchołków, wiecznemi śniegami pokrytych. Z nich najważniejsze są: Galenstock (11,330 stóp), Thierberg (10,200), Grimzel (6,708) Mayenwand (9,100), przez którą to górę prowadzi droga jezdna z Hasli do Wallizyi, z hospicyjum Grimsel (5268 stóp nad powierzchnią morza) pomiędzy dwoma jeziorami, Siddelhorn (8,850 stóp) z łatwym przystępem i pysznemi widokami na najogromniejsze massy Alpejskie; na zachód Zinkenstock (8,300 stóp), ze słynnemi niegdyś kopalniami kryształu, w których znajdywano bryły ważące po 8 centnarów; na południo-zachód Oberaarhorn (11,330 stóp), połączony łańcuchem skał z wschodnią Grimzelą i zachodnim Finsteraarhorn (13,236 stóp), ogromną i stromą górą granitową, położoną niejako wśród jeziora lodowatego, bo ze stoków jego na wszystkie strony straszliwe spadają potoki. Most skalisty prowadzi ku północy na górę Schreckhorn (12,560 stóp); na zachód jest Mnich (*der Mönch*, 12,666 stóp), na południozachód Panna (*die Jungfrau*, 12,872 stóp), dalej na południe Tschingelhorn (11,700), Wildstrubel (10,300), Wetterhorn (11,953), Teufelshorn (9,974) i mnóstwo innych. Ze znaczniejszych dolin wymieniamy tu: Hasli, Grindelwald, Lautenbrunnen, Simmenthal, dolinę Aary i Emmenthal. Rzeki główne są: Aar, tworząca jeziora Brienz i Thun, do której wpadają Wyższa i Niższa Emma, Kander i Thiele; Beri, wpadająca do Renu i Doubs, do Rodanu. Klimat jest bardzo rozmaity, ale wszędzie zdrowy; ostrzejszy na południu, w pobliżu ogromnych śniegowców, łagodniejszy w okolicy jezior Aary. Z płodów kopalnych znajduje się tu złoto, żelazo, kryształ, olej skalny, ołów, miedź i węgiel kamienny; z roślin: zboże, konopie, len i krap farbierski; lasy po większej części są iglaste. Ze zwierząt dzikich kanton berneński obfituje w niedźwiedzie, wilki, rysie, dzikie koty, lisy, gemzy, dziki, sarny, orły, sępy i węże jadowite. W Oberlandzie hodowla bydła rogatego jest najwyżej podniesiona. Przemysł zajmuje się fabrykacyją płócien, towarów wełnianych, jedwabnych i bawełnianych, serów, których corocznie wywożą do 40,000 centnarów, skór, zegarów i wyrobów

miedzianych. Handel temi towarami dość znaczny; założony w ostatnich latach w mieście Bern bank kantonalny, niemało przyczynia się do podniesienia rozmaitych gałęzi produkcyi. Cały kanton dzieli się na: Oberland, Mittelland, Emmenthal, Ober-Aargau, Seeland i okręgi lebenbergskie, razem 29 obwodów. *Historyja.* Po obaleniu w tych stronach władzy rzymskiej przez Alemanów, w V-tym wieku osiedli na większej części kraju berneńskiego Burgundczycy; później uległ Frankom, a pod koniec IX wieku został częścią państwa Małej Burgundyi, zaś w XI wieku niemieckiego. Pod koniec XII wieku książę Bertold V Zähringen założył, czy ufortyfikował miasteczko Bern, późniejszą stolicę kantonu, którą cesarz Fryderyk II w 1218 r. ogłosił wolném miastem, z prawem miejskiém kolońskiém i fryburgskiém, skutkiem czego w ciągu XIII stulecia znacznie się zaludniło. W 1288 r. oblegał je bezskutecznie Rudolf Habsburgski, a w 1291 r. pokonało własną, nieprzyjazną mu szlachtę. Sława Bernu wzmogła się po bitwie pod Laupen (21 czerwca 1339 r.), w której jego wódz Rudolf z Erlach pobił na głowę trzykroć silniejsze wojsko sprzymierzonych miast i rycerzy; w 1353 r. kanton znacznie powiększony, przystąpił do federacyi helweckiej. Miasto w r. 1405 niemal zupełnie przez pożar zniszczone, podniosło się szybko, a mieszkańcy chwalebny brali udział w długich, zwycięzkich walkach Szwajcarów przeciw Austryi, Medyjolanowi, Burgundyi i Hiszpanii. Już na początku XV wieku posiadłości Bernu rozciągały się, po zdobyciu w 1415 r. Aargowii i po współudziale w zdobyciu Badenu, od granic Walizyi aż do Juryi; w 1536 r. zabrał księciu Sabaudyi całe Waadtland. W 1528 r. Bern przystąpił do reformacyi i stanął wraz z Zurichem na jej czele. Z początku panowała w Bernie demokratyczna równość przed prawem; już w XVI atoli wieku większe wykształcenie umysłowe, biegłość wojenna i potęga związków rodzinnych, nadały przewagę znakomitym członków rodzin szlacheckich. Dawniej, pod koniec XIII wieku, dodano burmistrzowi i radzie miejskiej komitet prawodawczy z 200 mieszczan, którego celem było organizowanie demokracyi, nie zaś zastąpienie jej arystokracyją; w rzeczach ważniejszych rozstrzygała cała gmina. Wszakże już od chwili zdobycia Waadtlandu nie pytano nigdy obywatelstwa o zdanie w rzeczach publicznych, a wielka rada 200 coraz większe przywłaszczała sobie attrybucyje, aż w końcu została właściwą rządczynią kraju. Przedewszystkiém ograniczyła powiększenie grona obywateli, zkąd powstały wielorakie odróżnienia mieszkańców miasta, tak zwanych wieczystych i obywateli rzeczywistych, pomiędzy ostatnimi zaś patrycyjuszów od rodzin nierządzących. Nawet patrycyjusze byli wysocy, czyli wielcy i zwyczajni. Przy energii takiego rządu oligarchicznego, nic dziwnego, że Bern w krótkim czasie uzyskał przewagę w Federacyi, zkąd nazwano go częstokroć Wenecyją szwajcarską; ale niższe klassy upośledzone, zaczynały coraz głośniej domagać się zmiany, tak iż rząd upaść musiał pod wstrząśnieniami pierwszej rewolucyi francuzkiej. Napróżno patrycyjusze w ostatecznej chwili przybrali 52 reprezentantów z ludu; powstanie wybuchło na wszystkich punktach, a po bitwie z d. 2 Marca 1798 Francuzi zwycięzko weszli do stolicy. Kanton berneński przez cały czas trwania rzeczypospolitej helweckiej rozpadł się na cztery odrębne części: Wadt, Aargowiję, Oberland i Bern, z których atoli dwie ostatnie wnet znów połączono. Nawet kongres wiedeński nie poparł dążeń partyi oligarchicznej, która usiłowała odzyskać oderwane prowincyje, lecz owszem wyrzekł ich niezależność, jako samoistnych kantonów, do Bernu przyłączając tylko dawniejsze biskupstwo bazylejskie, chociaż arystokracyja przywłaszczyła sobie znów władzę pod opieką obcych bagnetów. Przywróconą radę 200 powiększono jednak przybraniem 99 członków z miast i wiosek

całego kantonu; wszakże dawniejsze niezadowolenie nie ustało i wybuchło wnet po francuzkiej rewolucyi lipcowej. Wielka rada, ustępując konieczności, abdykowała w dniu 10 Stycznia 1831 r. na rzecz rady ustawodawczej, wybranej z 27 obwodów, a za jej przykładem poszli wszyscy niemal patrycyjusze, piastujący urzędy publiczne. W dniu 31 Lipca tegoż roku publikowano ustawę, która nadała władzę prawodawczą i dozorującą wielkiej radzie, wybranej na lat 6, a złożonej z 240 członków; obieralnym był tylko właściciel nieruchomości lub kapitału 5,000 franków, a wybory odbywały się pośrednio. Sama rada ze swego grona wybierała swego *Landammana*, czyli prezydenta i 16 członków, stanowiących radę rządzącą, pod którą zostawało siedm wydziałów służby publicznej. Naturalném następstwem, po upadku oligarchii stołecznej, władza przeszła w ręce miast prowincyjonalnych. Ich niedoświadczenie w interesach, oraz liczne trudności w położeniu wewnętrzném i zewnętrzném kraju i wzburzenie, spowodowane rozgałęzioną po całej Szwajcaryi kwestyją Jezuitów, zwłaszcza po niepomyślnej powtórnej wyprawie na Luzern, wywołały ciągłe dopominanie się obywateli o przejrzenie konstytucyi. W Styczniu 1846 r. wielka rada przystała na takie żądanie, ale rewizyją sama chciała się zająć; lud atoli nie zgodził się na przedłużenie jej władzy, jakoż wybrano nową radę ustawodawczą, która owoc swych narad ogłosiła i przeprowadziła przez powszechne głosowanie w dniu 31 Lipca 1846 r. Nowa konstytucyja ważną stanowi epokę w dziejach nietylko Bernu, ale całej Szwajcaryi. Przytoczymy tu główniejsze z niej podstawy: Każdy urodzony w kraju mieszkaniec, od dwudziestego roku życia, jest bezpośrednim wyborcą; każdy okrąg wyborczy złożony z 2,000 indywiduów wyséła jednego członka do wielkiej rady. Wybieralnym jest każdy po skończeniu 25 lat wieku, z wyłączeniem duchownych i urzędników świeckich, płatnych od rządu. Wielka rada zmienia się co cztery lata, lub ile razy przynajmniej 8,000 wyborców zażądają podobnej zmiany; każde prawo dyskutuje się w wielkiej radzie dwukrotnie z przerwą przynajmniej trzechmiesięczną. Na czele władzy wykonawczej stoi rada rządząca, złożona z 9 członków, mianowana przez wielką radę, która wybiera również corocznie prezydenta. Członkowie rady rządzącej są obecni na posiedzeniach wielkiej rady i mogą przedstawić projekta do praw; pod jej zawiadywaniem jest sześć dyrekcyi: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i policyi, skarbu, wychowania, wojny i robót publicznych, z których każda zostaje pod sterem jednego z członków rady rządzącej. W całym kantonie, jeden jest sąd najwyższy, złożony z 15 członków, mianowanych na lat ośm przez wielką radę i mających również prawo zasiadania na posiedzeniach wielkiej rady. Niższe instancyje sądowe, tak zwane sądy obwodowe, złożone są z prezesa, czterech assessorów i dwóch zastępców, których mianuje wielka rada na przedstawienie sądu najwyższego. W gminach istnieją sądy pokoju; sprawy karne, polityczne i prassy ulegają sądom przysięgłych. Rady gminne i ich prezydent stanowią władzę policyjną i wychowawczą miejscową; we wszystkich gałęziach zarządu władze administracyjne najzupełniej są oddzielne od sądowych. Obok tego konstytucyja z 1846 r. waruje obywatelom następujące prawa: najściślejszą równość, bez względu na przywileje urodzenia, miejsce zamieszkania, osób i rodzin i bez uznania tytułów szlacheckich; wolność osobistą; wynagrodzenie dla indywiduów niesłusznie uwięzionych; nietykalność domu prywatnego, z wyraźnem oświadczeniem, że przeciwko nieprawemu gwałceniu nietykalności opór jest dozwolony; wolność druku, prawo petycyi i zgromadzenia; swobodę nauczania i osiedlenia, oraz wykonywania publicznie przepisów każdej religii w granicach przyzwoitości i porządku, wszakże z wyłączeniem wszy-

stkich zakonów. Każdy Szwajcar mieszkający w kantonie breneńskiem obowiązanym jest do służby wojskowej; kapitulacyje wojenne z obcemi mocarstwami i przebywanie cudzych wojsk w kantonie najsurowiej są wzbronione. Dla wykonania tych postanowień, zgodnie z urządzeniami federacyjnemi, urządzono w r. 1847 oddzielną organizacyję wojskową. Przecież ważnych tych zmian niepodobna było przeprowadzić bez nałożenia przynajmniej na część ludności nowych ciężarów, a mianowicie podatku majątkowego, zarobkowego i dochodowego, do wysokości 1-go od każdego tysiąca franków. Jednocześnie i okoliczności polityczne zmusiły do powiększenia wydatków, skutkiem czego zapomniano nawet o osiągniętych korzyściach, a z wynikłego ztąd wzburzenia korzystało skrzętnie upadłe stronnictwo arystokratyczne, czyli tak zwani konserwatyści, którzy przy pierwszych wyborach w 1850 r. istotnie słabą większością odniosły zwycięztwo nad rządem radykalnym. W samej rzeczy jednak zmiana ta była jedynie zmianą osób, gdyż obie przeciwne sobie partyje wystąpiły z tym samym prawie programem, tak, iż arystokraci, po odzyskaniu władzy, w własnym interesie zmuszeni byli ściśle trzymać się konstytucyi z 1846 r. W następnym okresie czteroletnim, stronnictwa do tego stopnia się zlały z sobą, że z wyborów 1854 r. wyszli prawie po równych częściach członkowie wielkiej rady konserwatyści i radykalni, a dwaj najgłówniejsi ich reprezentanci, Blösch i Stämpfli, zostali przywódzcami rady rządzącej, w której objęli i piastowali władzę z nadzwyczajną harmoniją. Toż samo zjawisko powtórzyło się i w r. 1858, a po uciszeniu się namiętności politycznych, dziś jedném z największch nieszczęść kantonu berneńskiego jest tylko zastraszający w samej rzeczy pauperyzm, który wyczerpuje wszystkie siły kraju, chociaż nadzwykła w Szwajcaryi wysokość podatków sprawiła, że deficyt roczny nie przenosi 240,000 franków, a ogólny deficyt mniej więcej trzech milijonów, skutkiem czego, przy majątku 16 milijonów w nieruchomościach i blisko 12 milijonów w kapitałach, kanton ten nie przestał jeszcze być stosunkowo najbogatszém państwem w Europie. *F. H. L.*

Bern, stolica kantonu tegoż nazwiska, liczy 29370 mieszkańców i kolejno z Zurychem jest *Vorortem*, czyli siedliskiem władz federalnych związku helweckiego. Miasto Bern położone jest na półwyspie, utworzonym przez rzekę Aar, i jest jedném z najlepiej zabudowanych w całej Szwajcaryi. Ulice po większej części są proste, szerokie i dobrze brukowane; domy prawie wszystkie opatrzone arkadami. Najgodniejszemi uwagi gmachami publicznemi są: katedra, 150 stóp długa, i 50 st. szer., z wieżą wysoką na stop 190; kościół Ś. Ducha wybudowany w 1122 r.; biblijoteka i muzeum; mennica, dom podrzutków, obszerny i wspaniały, szpital miejski, zwany wyspą, posiadający do 3 milijonów franków majątku i arsenał bogaty w średniowieczne zbroje i rynsztunki. W r. 1859 skończono również piękny pałac federacyjny. Na czele zakładów naukowych stoi uniwersytet, założony 1834. r., w którym jest 20 professorów, tyluż prywatdocentów i przeszło 200 studentów; dalej gimnazyjum, akademija rysunków i stowarzyszenie artystyczne. Towarzystwo ekonomiczne i towarzystwo badaczy dziejów szwajcarskich w Bernie, wielkie dla kraju położyły zasługi. Biblijoteka publiczna posiada przeszło 36000 tomów, między któremi wiele ważnych rękopismów, dotyczących historyi krajowej. Przemysł i handel są w stanie kwitnącym. Rzadko które miamiasto ma tak piękne spacery jak Bern; z pomiędzy nich odznacza się szczególnie zasadzona czterema rzędami drzew platforma, na której stoi kościół katedralny. Od strony Aary miasto wznosi się na 108 stóp nad poziom rzeki, która tu piękną i szeroką tworzy kataraktę. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w Tscharner'a *Historie der Stadt Bern* (2 tomy; 1765—56); Waldhord'a: *De-*

scription topographique et historique de la ville de Berne (1829); Tillier'a; *Geschichte des eidgenösischen Freistaats Bern* (5 tomów, 1828). *F. H. L.*

Bern, miasto w Czechach; ob. *Berno*.

Bernadotte, ob. *Karol Jan XIV*, król szwedzki.

Bernandez Diego, poeta portugalski z XVI wieku, wyszedł ze szkoły *Sa Mirandy* i *Ant. Fereiry*, zaszczepiając klassycyzm w poezyi portugalskiej. Rywalizował z przyjacielem swoim *Pedrem de Andrade Caminha*, głównie w poezyi sielskiej. Upatrują w nim wiele podobieństwa z *Camoensem*, co do wdzięku mowy i powabnej budowy wiersza. *E.*

Bernard (święty), opat klarawalleński, mniejszy Doktór Kościoła; dla swej wymowy zwany Miodopłynny (*Mellifluus*); urodził się roku 1091 w Burgundyi, w zamku Fontanis, niedaleko Dijon. Ojciec jego Tecelinus pochodził z hrabiów Chatillonu, a matka Aletha z domu Mondbar; oboje zalecali się rzadką pobożnością. Syna, kiedy podrósł, posłali naprzód na nauki do kollegijum kanoników w Chatillonie, a później do uniwersytetu paryzkiego, który wówczas posiadał najsławniejszych professorów w Europie i mnóstwo uczniów przybyłych ze wszystkich prawie krajów. Szlachetność rodu i rzadkie umysłowe zdolności, nadawały Bernardowi prawo do piastowania na świecie znakomitych godności, jednak przełożył nad nie słodycze ustronia i nauki. Mając lat dwadzieścia, Goldrika swego stryja człowieka wojskowego, dzielnością wymowy, skłonił do zamienienia bogactw, rozkoszy i chwały, na ubogie życie zakonne. W dwudziestym drugim roku życia, namówił pięciu swoich braci i wielu młodzieńców znakomitego rodu i wielkich nadziei, do wstąpienia razem z nim do zakonu Cystersów. Kiedy już mieli się puszczać w drogę, Gwido (Guy), najstarszy jego brat, napotkawszy najmłodszego, rzekł doń: Bądź zdrów, mój bracie Niwardzie, pozostawiamy ci wszystkie nasze dobra, cała nasza ojcowizna będzie należała do ciebie jednego. Na co odrzekł Niward: Bracie, podział to nie równy, bo sami bierzecie niebo, a mnie pozostawiacie ziemię. Te piękne usposobienia Niwarda, rozwijały się z laty i kiedy do nich doszedł, nic nie zdołało zatrzymać go w domu; za przykładem swych starszych braci, poszedł do klasztoru. Ojciec Tecelinus i siostra ś. Bernarda Humbelina, obrali sobie także życie zakonne i zakończyli je na wykonywaniu świczeń chrześcijańskiej doskonałości. Szczepan był opatem Cystersów podówczas, kiedy się mu Bernard przedstawił z trzydziestą towarzyszami. Surowość tego zakonu, wstrzymywała jego wzrost i liczba zakonników była bardzo mała, dla tego pobożny opat z niewypowiedzianą radością przyjął to śliczne grono młodzieży. Bernard uczynił śluby zakonne roku 1113 i przez dwa lata żył w zaciszu ukryty. Bóg podał myśl Szczepanowi, żeby założył drugie opactwo w pobliżu rzeki Aube, na straszliwej pustyni, którą uważano za mieszkanie złoczyńców, i dotąd zwano doliną piołunu, *Vallis absinthii*. Dwunastu zakonników, którym Bernard naznaczony został na opata, zrobili wkrótce z tej pustyni miejsce modlitwy, Kościół Boga żyjącego. Pustynia ta, którą zakonnicy własnemi rękami uprawiali, niedługo stała się sławną w całym chrześcijańskim świecie i nazwę doliny piołunu, przemieniła na nazwę Clair-vaux, *Clara vallis*, doliny świetnej, którą dotąd nosi. Imię Bernarda, z odgłosem jego cnót i nauki, stało się głośném nietylko po całej Europie, ale nawet i w innych częściach świata. Gwilhelmus opat, uczeń Bernarda i jego życia pisarz mówi, że ile razy on wybiegł z pustyni, dla zjednania sobie towarzyszów zakonnego życia, matki chowały swych synów, żony lękały się o swych mężów, a przyjaciele o przyjaciół; nic bowiem nie mogło się oprzeć potędze i słodyczy jego wymowy, i dla tego klasztor klarawalleński, nie długo liczył do 700 nowi-

cyjuszów. Ze wszystkich stron udawano się do Bernarda, już dla załatwienia sporów politycznych, już dla objaśnienia wątpliwości religijnych, już dla zapobieżenia w Kościele rozdwojeniom, już nareszcie dla usunięcia ze społeczeństwa zgorszeń. W życiu Bernarda mało jest lat takich, coby nie były napiętnowane jakim wielkim wypadkiem. W roku **1115**, zostaje wysłany przez Szczepana opata do Claravallis, dla założenia nowego klasztoru. W roku **1127** pisze ustawy zakonu Templaryjuszów, na żądanie ich mistrza i zawezwany na sobor do Troyes, otrzymuje zatwierdzenie ustaw wspomnionego zakonu. W roku **1129**, ze wszystkich stron Europy zasięgają jego rady, i odtąd poczyna on stawać się wyrocznią całego Zachodu. W roku **1130**, na soborze w Estampes, broni sprawy Innocentego II przeciw Anakletowi i sprawia, że pierwszy został uznany za prawego papieża. W roku **1131**, znajduje się na różnych soborach odprawianych we Francyi, i we wszystkich na nich obecnych, swą mądrością, pobożnością i wymową, podziwienie obudza. W roku **1134**, pojednywa z papieżem Genueńczyków i Medyjolańczyków, co trzymali stronę Anakleta. W tymże roku, nakłonił do posłuszeństwa cesarzowi Lotaryjuszowi jego dwóch synowców, Fryderyka i Konrada. W roku **1146**, zbija błędy Abailarda i odnosi nad nim zwycięztwo na soborze w Sens. W roku **1146**, Eugenijusz III papież, uczeń ś. Bernarda, porucza mu bardzo ważną sprawę. Pisze do niego, aby głosił krucyjatę na oswobodzenie Ziemi Świętej i wiernych, jęczących pod okrutném jarzmem Mahometanów. Ten żarliwy i wymowny człowiek, udał się naprzód do Ludwika Młodego, króla Francyi i pomimo odradzań opata Suger, nakłonił go do krucyjaty. Jego bowiem rady, były wyroczniami dla monarchów i ludów. W Vezelai, w Burgundyi, wzniesiono na polu pomost: pokorny zakonnik ukazał się na nim z królem i mówił z tak wielkim zapałem i skutkiem, że wszyscy obecni zażądali krzyża. A chociaż znaczny miał zapas krzyżów, jednak kiedy ich zabrakło, był zmuszony pociąć na kawałki swój habit, dla zastąpienia braku czerwonego sukna. Zapał jaki swą wymową we wszystkich obudził, dał mu powód do napisania tych słów do Eugenijusza: „Rozkazałeś i stałem się posłuszny; powaga twoja uczyniła moje posłuszeństwo korzystném. Miasta i zamki stają się pustemi, wszędy widzieć się dają wdowy których mężowie żyją.” Francyja ruszyła się w swych posadach dla rzucenia się na Azyję, zdawało się iż Francuzi sobie uprzykrzyli bogaty kraj swych przodków, i chcieli iść szukać siedzib na nowej ziemi; posyłano kądziel i wrzeciono tym wszystkim, którzy mogąc nie szli na wojnę krzyżową. Cała Francyja była tego przekonania, że niebo nakazywało krucyjatę i że jej pomyślność zależała od świętobliwego zakonnika; dla tego też na zebraniu w Chartres, ofiarowano mu naczelne dowództwo całego wojska; ale Bernard miał zanadto wiele rozsądku, żeby się wystawił na podobną śmieszność. Z Francyi udał się do Niemiec i Konrada III cesarza, nakłonił do wojny krzyżowej. W Niemczech mówił po francuzku, mało go rozumiano, a jednak wstrząsał ludem, obudzał jęki i obfite łzy wydobywał z oczu; tłumy z różnych stron Niemiec przybywały: aby przynajmniej mogły widzieć tego, którego słuchać nie mogły. Gdziekolwiek posłyszano że miał mówić Bernard, przybywało tam tak wiele słuchaczów i tak znakomitych, że ani podobnej liczby, ani podobnych słuchaczów, nie mieli ani Cycero, ani Demostenes. Kiedy więc waleczne ludy sypały się na Wschód, dla otrzymania tam wieńca chwały lub śmierci, Bernard co ich poruszył, pozostał na Zachodzie i zajął się jako kaznodzieja i cudotwórca, 1) zbijaniem błędów mnicha Raoul, fanatyka zaciekłego, który wzywał Chrześcijan w imię Boga pokoju, do wyduszenia wszystkich Żydów; 2) Piotra z Bruys, który głosił, że chrzest przed użyciem rozumu dany, jest

nieużyteczny; że Msza święta jest rzeczą marną, a jeszcze bardziej modlitwy za umarłych. 3) Gilberta Paretańskiego biskupa piktawskiego, który nauczał że bóstwo nie jest Bogiem, ale tylko formą pod którą Bóg jest; że przymioty absolutne, od siebie i od essencyi są różne; że boskich osób własności, nie są Bogiem; że własności osób boskich, są rzeczy od essencyi boskiej odmienne; że bóstwo w Synu Bożym nie wcieliło się; że nikt nie może nic zasłużyć jeno jeden Chrystus; nareszcie że tylko ten zostaje ochrzczony, kto ma być zbawiony. 4) Eona czyli Eudesa, którego szatan tak opętał, iż się mianował sędzią żywych i umarłych; miewał on stół wystawny, czém wiele pozyskał sobie osób, które go czciły jako pana ziemi. 5) Arnolda z Brescia, ucznia Abailarda, który przyjąwszy habit mnicha, odrzucał ofiarę Mszy świętej, modlitwy za umarłych, chrzest dzieci, cześć krzyża i głosił że biskupi i zakonnicy którzy posiadali ziemię będą potępieni. Z powodu odbywania ciągłych podróży, missyj, sprzeczności i niespokojności, Bernard użalał się często, iż był zmuszony prowadzić życie światowe mimowolnie. „Nie wiem, mówił, czém ja jestem; nie żyję ani jako zakonnik, ani jako człowiek światowy.” Dla położenia więc końca temu rozproszeniu ducha, powrócił do swego klasztoru w Claravallis, i oddawał się aż do ostatniej chwili życia, czytaniu ksiąg świętych i ćwiczeniom najsurowszej pokuty. Siły jego już nie odpowiadały żarliwości, pośpieszał codzień ku grobowi, który się dlań otworzył po wielu latach cierpień z powszechnym żalem całej Europy, którą swą wymową poruszał, cnotami budował, pracami swemi oświecał i wspierał. Słodkie było dlań przejście z ziemi do nieba; już dawno przygotował je sobie świątobliwością swego życia, albo że użyję wyrażenia Gersona: dusza jego miała dwa skrzydła, na których wzlatywała do Boga, to jest: prostotę i czystość. Założywszy 160 klastorów we Włoszech, w Niemczech i Francyi, umarł nareszcie dnia 20 Kwietnia 1153 roku, mając wieku lat 63. Kanonizowany z bezprzykładną uroczystością przez Alexandra III, w lat dwadzieścia po swej śmierci; Kościół obchodzi uroczystość jego 20 Sierpnia. Francyja poczytując sobie za wielki zaszczyt iż wydała takiego człowieka, przed kilką laty wzniosła mu pomnik. Nie masz człowieka uczonego, wolnego od przesądu, coby w Bernardzie świętym nie podziwiał czystości i surowości obyczajów, wielkiej żarliwości o chwałę Bożą i zbawienie dusz ludzkich; pięknego genijuszu, obszernych wiadomości i rzadkiej wymowy. Fenelon nazywa go cudem w wieku barbarzyńskim, lecz byłby nim przydaje ksiądz Guillon i w wieku oświeconym. W pośród barbarzyństwa i niewiadomości, mówi nieśmiertelny Bossuet (*Sermon sur l'unité*), Bóg dał Francyi świętego Bernarda, apostoła, proroka, anioła ziemskiego przez swą naukę, przez swe opowiadania i przez życie godniejsze podziwu jak cuda. Ten nadzwyczajny człowiek, mówi Henault (*Abregé chronologique,* str. 128), otrzymał od Boga moc panowania nad umysłami. Widziano go przechodzącego z klasztoru do dworu, a zawsze z zachowaniem przyzwoitości; chociaż bez tytułu, bez świetnych znaków, jednak używał osobistego poważania wyższego nad ono, którego udziela godność; chociaż był prostym zakonnikiem z Claravallis, jednak był potężniejszym nad opata Suger, który był pierwszym ministrem Francyi. Nad Eugenijuszem III który był jego uczniem, miał wielką przewagę. Widziałem, pisze Wibold opat kassyneński (Epi. 147) tego szanownego człowieka, był on wycieńczony postami i ostrościami pustyni, które zrobiły go niezmiernie bladym. Nosił on na sobie tak widoczne znaki pokory, skruchy i pokuty; tchnie tak wielką zewnętrzną świętobliwością; ma tak doskonałą postać człowieka niebieskiego i duchownego, iż za pierwszém ukazaniem się wlewa przekonanie, nawet nim jeszcze otworzy usta i da słyszeć swój głos.

Odebrał on od Boga w darze prześliczny genijusz, i wszystkie przyrodzone przymioty. Ma rozsądek, zręczność, naukę i nieporównane doświadczenie, mówi z zadziwiającą łatwością; wysłowienie jego jasne, pełne słodyczy i mocy, jest zawsze poruszający, odpowiedni materyi, jaką traktuje; nie dziw zatém że jego słowa sprawiały zdumiewające skutki. Samo widzenie tego wielkiego człowieka buduje was, mowy jego nauczają, przykłady jego sprawiają iż postępujecie w doskonałości. Jego wymowie oprzeć się było niepodobieństwem. Zdawał się, mówi Garat (*Eloge du Suger*), być jednym z cudów tej religii, którą opowiadał. Sprawiał że ludy na polach i miejscach publicznych zalewały się łzami. Kościół, którego on był światłem, zdawało się iż za jego pośrednictwem, miał objawioną wolę Bożą. Królowie i ministrowie, którym nie przebaczał ani występku ani publicznego nieszczęścia, upokarzali się pod jego strofowaniami, jakby pod ręką samego Boga; ludy w swych niedolach szły do niego i otaczały go tak, jak otaczają podnóża ołtarzy; potwierdzam to przykładem. Wilhelm książe Akwitanii, człowiek ogromnego wzrostu, obyczajów najzepsutszych, przybywa do kościoła z wielą dworzanami w tym czasie, kiedy Bernard sprawował Świętą Ofiarę. Po konsekracyi opat klarawalleński, bierze hostyję na patenę, opuszcza ołtarz i idzie do księcia. „Używaliśmy dotąd, mówi, dość próśb i gróźb, ale pogardziłeś wszystkiém. Oto syn Panny, Pan i głowa Kościoła, który prześladujesz; On jest twym sędzią; on jest tym, przed którym ugina się wszelkie kolano w niebie, na ziemi i w piekle; jest to sprawiedliwy mściciel naszych występków, jest to ten w którego ręce popadnie kiedyś twoja dusza, tak w złém uporczywa. Pogardziszli i nim? Poważyszże się obejść z nim tak, jak się obchodziłeś z jego sługami?" Książe upadł na twarz i stracił użycie słowa. Bernard święty podniósł go i wkrótce Wilhelm nawrócony, dał przykład żarliwej pokuty. Z głębi swojej celi, mówi Butler (Vies de Saints, tom VII), Bernard zdawał się rządzić całą Europą. Ludy i monarchowie obierali go za sędziego swych sporów. Wysyłano do niego posłów. Z przyczyny mądrości jego rad, opat Suger zreformował zarówno swą osobę, jak i swój klasztor. Bernard zdawał się być nietylko naczelnikiem swego zakonu, ale ogólną regułą wszystkich zakonów na Zachodzie; kapłani, pobożni i uczeni biskupi, osoby najznakomitsze, synowie królów, poddawali się pod jego karność i podzielali jego surowość. Widziano aż do 700 zakonników, zgromadzonych pod jego kierunkiem w Claravallis. Założył 160 innych domów. Po jego śmierci liczba ich do tyla się pomnożyła, iż przed zniesieniem klasztorów w Anglii i w państwach północnych, liczono 800 opactw zależących od klarawalleńskiego. Nieśmiertelny Mabillon tak mówi o Bernardzie: „Pisma jego są podobne mowom." Nikt tak pięknego użytku z Pisma świętego nie zrobił jak on. Celował w sztuce przyswojenia sobie, i jeżeli wolno tak powiedzieć, znaturalizowania wyrażeń ksiąg świętych. Tak je szczęśliwie wkłada w swoje mowy, iż nie łatwo jest odróżnić co jego własne, a co jest pożyczone. Można o nim powiedzieć jakby o proroku, że to były usta Boga. Niekiedy tylko stosował się do smaku swego wieku, w którym allegoryja była panującą. Przynajmniej nie kole, jak wielu innych jemu współczesnych, majestatycznością, alluzyjami zbyt subtelnemi i igraszkami wyobraźni. Z głęboką znajomością ksiąg świętych, połączał znajomość dawniejszych ojców Kościoła, a osobliwie świętego Augustyna, którego zrobił rozbiór w swych traktatach o łasce, o przeznaczeniu i o wolnej woli; i świętego Ambrożego, którego naśladował w swych mowach na pochwałę Maryi. Justus Lipsius i Henryk Valois, znakomici uczeni, przekładają go nad wszystkich innych Ojców łacińskich. Święty Tomasz z Akwinu mianuje go naczyniem drogiém, ustami złotemi, ustami

wysadzanemi drogiemi perłami. Kardynał Baronius, niebieską trąbą, drugim Elijaszem, prawdziwym apostołem. Weisenbach w dziele *de eloquentia patrum*, tak o nim mówi: Charakter Bernarda jest taki, iż łatwo może być od innych odróżniony. Ma on styl sobie samemu właściwy. Usiłowania tych, co go chcieli naśladować, były zawsze próżne. Przebija się w pismach jego duch wielki i wzniosły, namaszczenie obfite, wszystko u niego tchnie pobożnością, nie masz serca coby się upominającemu zaraz nie poddało, albo coby bez trudności mogło się oprzeć. W wyborze dowodów jest gruntowny, nie masz nic słabego; w zdaniach mądrość, słodycz i dowcip, o pierwszeństwo między sobą walczą. Nie masz u niego nic zimnego, nic wymuszonego, Nie masz ozdób wyszukanych i z daleka naciągnionych, ale znajdują się one w samej mowie; krótko powiem, żaden z Ojców razem tak wzniosły i jasny, tak ścisły, żywy i łatwy, jak Bernard. On rzeczy najpospolitszych, nigdy nie wyraża w sposób pospolity; w wielkich materyjach jest wielkim, w mniejszych zniża się niekiedy, ale dla tego żeby się do nich podniósł. Rzeczom suchym i jałowym, umie nadać wdzięk, a nawet życię; tam, gdzie inni znajdują lub pozostawiają ciernie, Bernard zdaje się siać lub zbierać same jeno kwiaty. Czytając go umysł nigdy nie słabieje, słowami swemi jak gdyby ożywianemi, porywa, utrzymuje uwagę, podoba się, przekonywa. Z własnego mówię doświadczenia, zawsze się on przedstawia nowym, nigdzie nie pozwala zbaczać i ciągle nową przyjemnością napełnia serce, i jak mi się zdaje dla tego nazwano go *Mellitus* albo *Mellifluus*. Wiest Szczepan w swojej Patrologii, tak skreśla charakter Bernarda: „Był to mąż najświętobliwszy, z niezliczonej liczby cudów sławny, najpobożniejszy czciciel Chrystusa cierpiącego i Maryi, największym w cnocie pokory i czystości; prawdziwy ojciec ubogich, surowością życia podziw obudzający, miłośnik samotności; surowy karciciel występków, śmiały napominacz nawet najwyższych kapłanów, znakomity genijuszem, dla przecudnego daru wymowy *Mellifluus* nazwany, z naukami wyzwolonemi dobrze obeznany, w naukach teologicznych bardzo biegły, naśladowca świętego Augustyna, pisarz nad pojęcie wieku ozdobny, wytworny, uczony, styl jego ożywiony, szlachetny, zwięzły, myśli wzniosłe, rozmowa delikatna i przyjemna. Zawsze pokorny i dla tego nie żądał żadnej nagrody od ludzi. Nie chciał przyjąć ani biskupstwa w Chalons, ani w Langre; ani arcybiskupstw: genueńskiego, medyjolańskiego i rejmskiego. Jego bezinteresowność i świętobliwość życia, dawały mu prawo do powstawania surowo na nadużycia wszelkiego gatunku, zarówno osób duchownych jak i świeckich. Bayle w swym dykcyjonarzu, obwinia świętego Bernarda o prześladowanie Abelarda, i powodem tego miała być zazdrość jego sławie; Mosheim, Bruker i inni protestanci, poszli za przykładem Baylego. Ostatni mówią, że Bernard nie rozumiał subtelności dyjalektyki przeciwnika, ale można się tu zapytać, czy Abelard sam siebie rozumiał? Z dzieł świętego Bernarda, najlepiej można się przekonać, że on daleko był głębszym teologiem, jak jego przeciwnik, że Abelard śmiało mógł go przyjąć za swego mistrza i sędziego. Zepsucie obyczajów w Abelardzie, jest rzeczą pewną, pochodziło nie ze słabości, ale z naturalnej przewrotności; powziął on zamiar uwiedzenia Heloizy, zanim jeszcze stała się jego uczennicą, i w tym to celu ofiarował się kanonikowi Fulbertowi, że jej będzie dawał lekcyje; wyznaje to sam w relacyjach swych niedoli. Jego próżności, zarozumiałości i zazdrości, są dowodem jego pisma i postępowanie. Chciał on na poniżeniu drugich, a zwłaszcza ś. Bernarda i Fulberta, podnieść swą sławę, pociągnąć ich uczniów do siebie. Pisma jego są najlepszym dowodem, że ich pociągał bardziej talentami powierzchownemi, jak gruntownością

nauki. Jeżeli dyjalektykę Arystotelesa poprawił i w nauczaniu jej, pozyskał wiele sławy; to znowu zostawszy kapłanem, Abelard, wziął się do nauczania teologii, wprzód zanim się jej sam gruntownie nauczył. Dowodem tego, jest jego pierwsze dzieło. Cóż może być niedorzeczniejszego, jak za wstęp do teologii położyć traktat, o wierze w Trójcę Świętą i chcieć tę tajemnicę przez różne porównania, rozumem wytłómaczyć; gdyby ją można było do czegoś przyrównać, mówi ksiądz Bergier, toby przestała być tajemnicą. Wyrażenia Abelarda o Trójcy Świętej, nasuwały bardziej Sabellijanizm, jak Triteizm, to jest: że w Bogu jest tylko jedna osoba Ojca, a Syn i Duch Święty, to są tylko przymioty, albo działania Ojca, albo różne poglądy na bóstwo. Zawezwany na sobór do Soisson, Abelard błędy swoje odwołał i na kolanach odczytał symbol świętego Atanazego i oświadczył że tak wierzy. Wyszedłszy z klasztoru ś. Medarda, znowu rozpoczął nauki teologiczne. Odtąd teologowie baczniejsze oko zwracali na jego osobę. W lat dwadzieścia Wilhelm opat de Saint Thierry, dostrzegł nowe błędy w pismach Abelarda. Wszystkie sprowadził do czternastu i razem z ich zbiciem, posłał do Gottfrida biskupa Chartres i do świętego Bernarda. Ostatni napisał do Abelarda, namawiając go aby pisma swoje poprawił i błędy odwołał. Ale Abelard nie chciał tego uczynić i postanowił oczekiwać decyzyi soboru, który się miał wkrótce zebrać w Sens; zażądał nawet żeby ś. Bernard mógł być na nim obecny. Święty Bernard rzeczywiście na sobor przybył, i z pism Abelarda przedstawił wiele propozycyj, do których wyjaśnienia lub odwołania zawezwał go. Między innemi: że Chrystus Pan nie wstąpił do piekieł; że Bóg nie może nic innego uczynić nad to, co uczynił, zatem nauczał Optymizmu; że Duch Święty jest to dusza święta; że możemy dobrze chcieć i czynić, bez pomocy łaski Bożej; że pożądliwość i niewiadomość, nie rodzą żadnego grzechu; że od Adama nie wzięliśmy winy grzechu pierworodnego, ale tylko karę i t. d. Propozycyje te były błędne, sobor w Sens potępił je, ale osoby Abelarda nie tknął, bo się odwołał do papieża. Ale i w Rzymie podobnie jak w Sens, były potępione; lecz możnaż powiedzieć że papież i kardynałowie uczynili to z zazdrości? Dopiero po potępieniu jego błędów w Rzymie, Abelard napisał swoją obronę i wyznanie wiary, w którém jedne z swych twierdzeń odwołał, a drugie objaśnił. Największy zarzut, który ciąży na świętym Bernardzie, jest ten, że w liście pisanym do Rzymu, wyraża się za twardo o Abelardzie, że go nazywa piekielnym smokiem, który Kościół prześladuje w sposób tajemny, ale jeszcze niebezpieczniejszy; że Aryjusz, Nestoryjusz i Pelagijusz, nie byli tak niebezpieczni, bo on w osobie swojej wszystkie te potwory połącza, jak to pokazują jego życie i pisma. Alić i tu potrzeba uważać, że święty Bernard dopiero wtedy zbyt twardo wyraził się, kiedy się mu nie dało nakłonić go, do poprawienia swych pism i odwołania swych błędów; że podobnie wyrażali się także prorocy, Chrystus Pan, święty Szczepan, święty Paweł, kiedy mieli do czynienia z uporczywemi błędnowiercami. Kiedy nareszcie Abelard idąc do Rzymu, zatrzymał się w Klunijaku i za staraniem wielebnego Piotra, nawrócił się i stale w tym klasztorze osiadł, święty Bernard pojednał się z nim jak najszczerzej i więcej nigdy nie mięszał jego pokoju. Czynią mu także wyrzut, z powodu niepomyślności wojen krzyżowych. Usprawiedliwił się on w tym względzie w wydanej cokolwiek przed swą śmiercią Apologii i Geofroi, w jego życiu. Życie tego wielkiego męża, opisali po łacinie jego spółcześni: Wilhelm opat de Saint-Thierry, Arnaud opat de Benneval i Geofroi zakonnik klarawalleński. Opat de Villeforc, ułożył także życie świętego Bernarda podług pamiętników najgodniejszych wiary. Niedawnemi czasy napisał je ksiądz Ratisbonne, któ-

re miało już kilka wydań i na różne języki zostało przełożone. Dzieła świętego Bernarda miały mnóstwo wydań, ale najznakomitsze są Mabillona, 1667 w Paryżu, 2 vol. in-fol., pod napisem: *S. Bernardi abbatis primi Claraevallensis Opera omnia post Horstium denuo recognita, aucta, et in meliorem ordinem digesta, nec non novis praefationibus, notis et observationibus indicibus que copiosissimis locupletata et illustrata*; które w roku 1719 zostało przedrukowane, ale wedle księdza Fellera, pierwsze jest szacowniejsze: Jest także wydanie w Louvre 1742, w 6 tomach in-fol. Wydania te obejmują następujące dzieła: 1) *419 listów rozmaitej treści.* 2) Pięć ksiąg *de Consideratione ad Eugenium Papam*, nad które dzieło podług Mabillona, nie masz nic godniejszego świętego Bernarda. 3) *Tractatus de moribus et officio Episcoporum ad Henricum Senonensem Archiepiscopum;* w którym wykazuje, jak niebezpieczne jest powołanie biskupa, jakiemi cnotami powinien jaśnieć i o co przedewszystkiém ma się starać. 4) *Liber de praecepto et dispensatione*, w którém na różne wątpliwości zakonników odpowiada i broni ich życia i obyczajów. 5) *De laude novae militiae ad milites Templi*, chwali w niém świeżo założony zakon Templaryjuszów. 6) *De gradibus humilitatis et superbiae*, opisuje w niém różne stopnie pokory, po których wstępujemy do Boga, i oraz stopnie pychy, po których od Boga oddalamy się. 7) *Liber de diligendo Deo ad Hoymericum Cardinalem*, wykazuje w niém początek, przyczyny, sposób, stopnie miłości Boga i obowiązek kochania go. 8) *Tractatus de gratia et libero arbitrio*, uczy w nim, że do zasłużenia przed Bogiem, potrzeba i łaski Boga i wolności człowieka. 9) *Tractatus ad Hugonem de S. Victore*, mówi w niém o Chrzcie i odpowiada na różne pytania przez Wiktora uczynione mu. 10) *Liber de vita et gestis Malachiae Hiberniae Episcopi.* 11) *Tractatus de correctione antiphonarii Cisterciensis.* 12) *82 Sermones de tempore, 41 de Sanctis, 112 de diversis, 86 in Cantica Canticorum.* Na język francuzki, przełożył wszystkie dzieła świętego Bernarda, Antoni od świętego Gabryjela i wydał w 13 tomach między rokiem 1672 a 1782; bardzo wiele pojedyńczych traktatów i mów, przełożono także na języki niemiecki i włoski. Na polski celniejsze pisma świętego Bernarda, tłómaczył spółpracownik niniejszej Encyklopedyi, Michał Bohusz Szyszko (Wilno, 1850). *X. P. Rzew.*

Bernard (święty), z Mentonu, urodzony r. 923 w zamku Menton, niedaleko Annecy; pochodził ze znakomitej rodziny sabaudzkiej. Zaraz od dzieciństwa okazał wielki popęd do nauk i pobożności. Kiedy po dojściu do lat, ojciec począł nań nalegać żeby pojął za żonę znakomitą dziewicę, opuścił jego dom potajemnie, oddawszy się pod kierunek duchowny Piotra archidyjakona Aosty; niedługo poznał drogę Pańską, stał się biegłym w naukach duchownych i przyjął święcenia kapłańskie. W r. 966 mianowany archidyjakonem i generalnym wikaryjuszem, miał wielki udział w zarządzie dyjecezyi. Przez 42 lata opowiadał słowo Boże z niezmordowaną żarliwością; pousuwał zabobony, rozproszył pomrokę niewiadomości, obalił sławny bałwan Jowisza na wysokiej górze Wallezyi; odkrył oszukaństwo kapłanów pogańskich, i rozpędziwszy ich, wybudował na tej górze dwa klasztory i szpitale dla pielgrzymów, z których jeden nazywa się wielkim, a drugi małym świętym Bernardem. Po zaopatrzeniu pomocy pielgrzymom śród tych gór, udał się do Rzymu, gdzie otrzymał potwierdzenie swej instytucyi, która jest jedną z najgodniejszych podziwu w średnich wiekach. Nadane jej przywileje były potwierdzone przez Jana XXII, Marcina V, Jana XXIII, Eugenijusza IV. Nareszcie powróciwszy z Rzymu do Lombardyi, umarł w Nowarze dnia 28 Maja 1008 r.; dla swych rzadkich cnót i cudów, zaraz następnego roku został policzo-

ny w poczet Świętych. Synowie ś. Bernarda z Menton, którzy dla miłości bliźniego przepędzają życie na górach wiecznemi śniegami okrytych, oddychają tak rozrzedzoném powietrzem, iż zwykle zaledwie lat dziesięć żyją. Kiedy śnieg sypie lub burza huczy, dają wówczas znak dzwonem klasztornym, którego głos ożywia zbłąkanych; potém puszczają się w różne strony i szukają niebezpieczeństwem zagrożonych. Towarzyszą im lub poprzedzają ich wielkie psy białe, nauczone ciągle szczekać i szukać czy się kto niezabłąkał. Omdlały pielgrzym wyciągnąwszy rękę do zwierzęcia, znajduje na szyi zawieszoną flaszkę z wódką, i zażywszy kilka kropel czuje się pokrzepionym, a tymczasem zakonnicy uwiadomieni ciągłém szczekaniem nadbiegłszy, podnoszą go co prędzej i napojami mocnemi i zapachami orzeźwiają. Potém prowadzą go do ciepłego mieszkania, gdzie posilony i wzmocniony, po ustaniu wiatru i po przejściu burzy, puszcza się bezpiecznie w dalszą swą podróż. *X. P. Rzew.*

Bernard, kapłan hiszpański; poświęcony przez papieża Paschalisa II na biskupa pomorskiego, w r. 1122, w towarzystwie tylko swego kapelana, udał się jako ubogi pustelnik, opowiadać wiarę chrześcijańską na Pomorzu. Jak przepowiedział Bolesław książę polski, który mu dodał tłómacza, lud ten gruby i zmysłowy, nie chciał uznać posłańca Pana Boga pod postacią żebraka, i naśmiewał się z niego, nic mu wszakże złego nie czyniąc; ale gdy Bernard brał się do ścięcia w mieście Julinie drzewa, któremu zdawna cześć Pomorzanie oddawali, wsadzili go wraz z kapelanem i tłómaczem na statek, i popchnęli na morze, mówiąc: „Niech ryby nawraca.“ Zasmucony niepowodzeniem, Bernard zamknął się w klasztorze w Bambergu. Tu nakłonił pobożnego i uczonego biskupa Ottona, aby przedsięwziął nawrócenie Pomorzan, otoczony blaskiem i przepychem, co też mu się powiodło szczęśliwie. *L. R.*

Bernard, król włoski, syn Pepina, wnuk Karola Wielkiego, od którego otrzymał zarząd Włoch w r. 812, w lat dwa po śmierci ojca, poprzednio zasiadającego na tronie włoskim. Gdy Ludwik Łagodny, syn Karola Wielkiego, ogłoszony został następcą ojca, nie bez obawy widział swego synowca, mającego pewne do korony cesarskiej prawa, na tronie sąsiedniego państwa. Gdy Ludwik przypuścił syna swego Lotaryjusza do rządów, Bernard oparł się temu z orężem w ręku; lecz pobity i wzięty do niewoli, r. 818 skazany został na śmierć. Łagodny zwycięzca zmienił tę karę na wyłupienie oczu, w skutek czego Bernard umarł po trzech dniach okrutnych cierpień.

Bernard, syn ś. Wilhelma księcia Tuluzy, otrzymał w 820 r. od Ludwika Łagodnego księztwo Septymanii, poprzednio rządzone przez Berę, z narodu Gotów. Wezwany w 828 r. na dwór francuzki od cesarzowej Judyty, która żądała od niego pomocy przeciw dzieciom swego męża z pierwszego małżeństwa; tak gorliwie występował w zabezpieczeniu praw Karola, syna Judyty, do utworzenia nowego królestwa, mającego uszczuplić dziedzictwo przyrodnich braci, że zniechęcił przeciw sobie potężnych baronów, którzy oskarżyli go o cudzołóstwo i czarnoksięztwo. Ratował się tedy ucieczką i połączył się z Pepinem królem Akwitanii, synem cesarza Ludwika, któremu dopomagał w wyprawach przeciw ojcu. Rozgniewany Ludwik wyłączył go w 832 r. z księztwa Septymanii, lecz w roku następnym zwrócił mu takowe; gdy znowu Bernard wspólnie z Pepinem posiłkowali ojcu przeciw zbuntowanemu synowi Lotaryjuszowi. Później podejrzywany przez Karola Łysego o porozumienie się z Pepinem II królem Akwitanii; oskarżony po bitwie pod Fontenai o zdradę stanu i obrazę majestatu, miał ponieść w 844 r. karę śmierci. Inni kronikarze twierdzą, że zginął z ręki Karola syna Judyty, dodając zarazem że zbrodnia ta była ojcobójstwem. Z żony

swej Dodany pozostawił dwóch synów, Wilhelma później księcia Septymanii i Akwitanii, oraz Bernarda.

Bernard (z Ventadour), jeden z najsłynniejszych trubadurów XII wieku, urodził się w zamku Ventadour, gdzie ojciec jego miał być służącym. Od dzieciństwa objawiał wielkie zdolności poetyckie; układał pieśni, które śpiewał głosem dźwięcznym i ujmującym. Wicehrabia Eble III zatrzymał go na swym dworze i przypuścił do swego towarzystwa. Bernard pokochał małżonkę swego dobroczyńcy, Agnieszkę z Montluçon, i na cześć jej ułożył najpiękniejsze śpiewy; lecz gdy Eble powziął podejrzenie o stosunkach miłosnych żony i śpiewaka, zamknął ją w wieży, a trubadura wygnał. Bernard zaczął podróżować, był na dworze normandzkim, gdzie poprzedziła go sława; tam zyskał łaski a nawet współczucie pięknej Eleonory, później zaślubionej Henrykowi II królowi angielskiemu; pocieszając się poezyją po tej nowej stracie, przybył na dwór Rajmunda V hrabiego Tuluzy, gdzie pełne sentymentów prowadził życie; następnie udał się do Ziemi Świętej, a na starość zamknął się w opactwie Dalon, gdzie umarł. Pozostało po nim 52 pieśni, pełne wdzięku, żywości i rytmiczności.

Bernard, protoplasta rodu książąt i hrabiów Anhalt, młodszy syn księcia saskiego Alberta Niedźwiedzia, urodzonego 1140 r.; po śmierci ojca odziedziczył kraje Anhalt-Bernburg i Köthen, a po złożeniu Henryka Lwa z tronu, otrzymał księztwo saskie, co zawikłało go w ciągłe wojny z domagającym się praw swoich Henrykiem. Ofiarowanej sobie po śmierci cesarza Henryka VI korony niemieckiej nie przyjął i silnie popierał wybór Filipa, a po zamordowaniu tegoż (1208 r.), Ottona IV. Umarł 1212 r. w Bernburgu. Z potomków jego, ośmiu książąt anhaltskich, linii bernburgskiej, nosiło imię *Bernarda*.

Bernard, biskup lubuski ur. 1147. *Jul. B.*

Bernard, biskup poznański, u Niesieckiego herbu Syrokomla, nastąpił po Radwanie w r. 1162 i umarł r. 1175. Po nim idzie u Niesieckiego bezpośrednio biskupem Świętosław herbu Jastrzębiec, który miał umrzeć r. 1176. Adryjan Krzyżanowski (Zakon Maltański w Polsce, str. 17) dwie te osoby zbija w jedną i dowodzi że był to Benedykt Bernard, jedna osoba, nie dwie, że Świętosław ma być tylko imię słowiańskie znaczące toż samo co po łacinie Benedykt (ob. w Encyklopedyi Powszechnej art. *Arnold* biskup pozn. II, 205). W istocie pod r. 1177 czytaliśmy biskupa poznańs. Benedykta, którego nie ma w Niesieckim. Bernard ten u Tretera był przed swoim wyborem na biskupa opatem czy proboszczem trzemeszyńskim, kochał sprawiedliwość, wstyd, był łagodny i przystępny; złożył biskupstwo po latach 13 i poszedł do klasztoru, pochowany w katedrze poznańskiej we Wrześniu 1175 (2 kalend. Octobris), Świętosław zaś miał być wprzódy proboszczem poznańskim i kanonikiem gnieźnieńskim, ale starcem wielkim, zanim wstąpił na katedrę; pochowany też w katedrze, po roku rządów. *Jul. B.*

Bernard, książę świdnicki, syn księcia Bolesława I, wspólnie z braćmi objął rządy w 1309 r.; w r. 1322 walczył pod cesarzem Ludwikiem w bitwie pod Mühldorf, a w roku następnym przeciw Litwinom w Prussach. W skutek dobrowolnego podziału Szląska w 1324 r. otrzymał na własność dzielnicę świdnicką i pomimo nacisku Jana, króla czeskiego, pozostał wiernym związkowi z Polską. W mieście Świdnicy wybudował kościół i klasztor Ś-to Krzyżki; umarł 1326 r., zostawiając dwóch synów, Bolesława i Henryka. *F. H. L.*

Bernard, opat ś. Teofreda, nuncyjusz papiezki razem z Bartłomiejem biskupem elekteńskim, w r. 1324 mają nawracać Litwinów. Przezdziecki wypisał ich z archiwów watykańskich (Wiad. biblijograficzna, str. 166), ale imienia biskupa elekteńskiego nie podaje; był nim niezawodnie Bartłomiej, o czem kilka-

razy wspomina w Historyi swej Naruszewicz. Papież wysłał ich do Gedymina, aby bezprawiom krzyżackim na Litwie i w Inflantach tamę położyli, a nawróciwszy Litwę, żeby w niej urządzili hierarchiję katolicką. Mieli także wejrzeć w sprawy Gedymina z Krzyżakami. Obadwaj nuncyjusze byli to ludzie uczeni, roztropni i gorliwi. Klasztor ś. Teofreda leżał w dyjecezi Annecy. Przyjął tymczasem posłów krzyżackich Gedymin z wielką czcią w Wilnie i czekał na przyjazd nuncyjuszów. Jednakże Niemcy umieli go usidlić i zawarłszy przymierze z Litwą, dali go do potwierdzenia papieżowi. Spóźnili się nuncyjusze, ztąd nowe krzywdy od zakonu Litwie, aż wreszcie pojawili się Bartłomiej z Bernardem i przywieźli z sobą list papiezki do Gedymina z dnia **10** Lutego **1324** r., (drukowany w Raynaldzie). Papież zatwierdzał wprawdzie przymierze, ale dawał insze nuncyjuszom instrukcyje; mogli upomnieć Krzyżaków i grozić im klątwą, jeżeliby wielkiemu księciu nie uczynili sprawiedliwości i szkód nie powrócili. Zapóźno jednak przyjechali, Gedymin już zmienił pierwiastkowe swoje plany. Przybyli pod Rygę i potwierdzili dnia **20** Września przymierze, a potém zgłosili się przez posłów do księcia, by nawzajem dopełnił obietnic papieżowi. Na to posłom Gedymin: „papieża waszego nie znam, i nie pragnę znać; w wierze którą wziąłem z podania przodków trwać będę do wylania krwi i życia.“ Posłowie oczy spuściwszy ze wstydem odeszli i w Rydze opowiedzieli rzecz całą nuncyjuszom. Zaraz Gedymin dał rozkaz Dawidowi z Grodna, żeby uderzył na Mazowsze jako przyjazne zakonowi. Poszły tedy w ruinę dobra duchowne około Pułtuska i wniwecz kościoły. Stało się to jeszcze za bytności w Rydze nuncyjuszów, którzy niewidząc już sposobu nawrócenia Gedymina i pogodzenia z nim Krzyżaków inflanckich i pruskich, pojechali do Awinionu. *Jul. B.*

Bernard, biskup płocki, z kolei **28**-my. Rodem Mazur, należał do herbu Nowina; był w zakonie dominikańskim. Obrany biskupem po Klemensie Pierzchale z penitencyjarza papiezkiego w r. **1358**, nie utrzymał się i musiał katedry ustąpić Janisławowi Wrońskiemu w r. **1365**. *Jul. B.*

Bernard, w r. **1364** był kasztelanem rypińskim.

Bernard, arcybiskup halicki, czwarty z kolei, nastąpił po Macieju r. **1377**, Franciszkanin, u Niesieckiego ma za herb Jelitę; umarł r. **1391**, już za króla Jagiełły. *Jul. B.*

Bernard, książę Opolski, syn księcia Bolesława, kłótliwy intrygant; dopomagając bratu swemu, biskupowi Janowi, w **1441** r. spustoszył miasto Wrocław. W sporze o koronę czeską, stanął po stronie księcia austryjackiego Alberta, za co najechany przez wojsko polskie, mszcząc się napadł i zrabował w **1443** roku kupców krakowskich; umarł w **1445** r. *F. H. L.*

Bernard (z Nissy), teolog i professor akademii krakowskiej, naśladowca pobożności i cnót Jana Kantego; z polecenia króla Kazimierza Jagiellończyka, zajmował się przez lat kilka, razem z Janem z Głogowy, wychowywaniem Jana Gastolda księcia litewskiego, który z nimi mieszkał w *Collegijum majus*, nie opuszczając obowiązków akademickich do r. **1490**, w którym był rektorem i życie zakończył. Zostawił w rękopiśmie *Summa Casuum Conscientiae,* który się dotąd w biblijotece akademii krakowskiej znajduje. W tymże zbiorze przechowuje się i drugi rękopism jego, obejmujący wielki zbiór kazań, własną ręką Bernarda pisany, pod tytułem: *Sermones de tempore et de Sanctis.* W latach **1480**, **1485** i **1487**, za rektorstwa Jana z Oświecimia wyznaczony był, wraz z innymi professorami akademii krakowskiej do przejrzenia statutu fakultetu filozoficznego tejże akademii, w którém poczynili niektóre odmiany i dodatki, tyczące się obowiązków dziekana, bakalarzów, magistrów i składanych przez nich egzaminów.

Bernard (z Lublina). Urodził się w przedostatnim dziesiątku XV stulecia. Odebrawszy pod okiem swego ojca Jakóba początkowe w rodzinném mieście nauki, w 1501 r. za rektorstwa w uniwersytecie krakowskim Mikołaja z Pilicy, w letniem półroczu zapisał się w poczet uczniów szkoły jagiellońskiej, która w tych czasach wielce słynęła. Przeciąg atoli czasu jego na naukach, niewiadomy, to tylko jest pewném, że o uczone stopnie wcale się tu nie ubiegał. Dopiero około r. 1515 jest wzmianka (oparta na powadze Flakcyjusza Illiryjczyka: *Catalogus testium veritatis,* 1666, in folio), iż tenże Bernard otrzymał korzystne sekretarstwo przy boku Jana Pileckiego lubelskiego i parczewskiego starosty, który go szczególnemi względy zaszczycał i w potrzebne zaopatrywał księgi. Jak długo na dworze jego zostawał, i czyli jaki inny urząd bądź publiczny świecki lub duchowny w dalszych czasach sprawował, o tém żadnej nie masz pewności; z notat tylko po Stanisławie Pudłowskim professorze uniwersytetu jagiellońskiego pozostałych, wykryło się: że Bernard w 1522 r. wiersze pisał i Ezopa na język polski przełożył, które to tłómaczenie najprzód bezimiennie z ukryciem miejsca i druku ogłoszone, następnie w niektórych ustępach, snać ze względu na okoliczności i z obawy podpisującego się drukarza, obcięte; w latach 1578 i 1585 (ostatnią edycyję Juszyński do biblijograficznych rzadkości zalicza), zostało wydane u Szarfenbergera, pod tytułem: *Żywot Ezopa Fryga mędrca obyczajnego y z przypowieściami jego: z niektóremi też innych sławnych mędrców przykłady osobliwymi a bardzo śmiesznymi y też krotochwilnymi* etc: (drzeworyt: Karzeł opowiadający), w Drukarni Stanisława Szafenberga, 1578, kart 4 nie liczb 72. Wiersz ośmiozgłoskowy, druk gocki, we dwie kolumny; drzeworyt do życia Ezopa ściągający się, w tekst ułożone. *C. B.*

Bernard (Klaudyjusz), zwany pospolicie *ubogim mnichem* lub *ojcem Bernardem,* urodzony w Dijon 1588 r., syn Stefana Bernard, wysokiego urzędnika za Henryka IV. Początkowo należał do duchowieństwa świeckiego, lecz następnie zrzekł się stosunków ze światem, oddał ubogim wielki swój majątek i poświęcił się na ich usługi. Przez lat dwadzieścia posługiwał chorym w szpitalu Hôtel-Dieu, a potém w la Charite, gdzie pogrzebiony został w 1641 r.

Bernard (Bernat), z Krakowa, tamecznego magistratu astrolog płatny; żył i umarł w ubogim stanie, 1613 r. Zostawał w stosunkach przyjaznych z Janem Achacym Kmitą; zaszczycał się względami Lwa Sapiehy wielkiego kanclerza litewskiego i Adama Wacława księcia cieszyńskiego. On najpierwej *judicia* czyli kalendarze po polsku wydawał. Z pism jego licznych wyszły: 1) *Rossadek* (tak) *według którego y zdania astrologów o komecie albo o miotle na powietrzu gorającej,* R. P. 1596, przypisał Lwu Sapiesze; gdzie w trzech częściach zastanawia się, zkąd komety powstają, co znaczą i jakie wróżą szczęście lub nieszczęście. 2) *Obwieszczenie znacznych niektórych na świecie niniejszym przypadków ze złączenia dwóch planet górnych, z tych Saturnus z Marsem, w znamieniu niebieskiem Panna,* 1569 r. 3) *Przestroga pilna i każdemu stanowi potrzebna. Z zaćmienia dziennej poświaty Słońca w R. P.* 1600; przypisana Adamowi Wacławowi ks. cieszyńskiemu. W książce tej przestrzega spółczesnych, że nieochybnie dotkną ich nieszczęścia, jeśli się nie poprawią. 4) *Dekret albo wyrok astrologski o zaćmieniach zwierciadeł niebieskich, które się pojawiły w roku od Narodzenia Pana y Zbawiciela naszego* 1605 r. 5) *Kalendarz Roku Pańskiego 1605 służący.* 6) *Lucubratio astrologica. Albo pilne uważenie a wyrozumienie astrologskie z postanowienia znamion i planet niebieskich, zacnemu królestwu polskiemu służących. Y rozsądek k temu o kształcie spraw potocznych państwu temu i wszystkim stanom koronnym*

należących, w tym Roku Pańskim 1608 przypadających opisany. Na tej książce podpisał się: *Bernat Krakowczyk w wyzwolonych naukach mistrz.* 7) *Judicium albo Zdania i wyrok z nauki astrologskiej, o znakach niebieskich*, 1610 r, 8) *Prognosticon na lat dziesięć przyszłych, począwszy od Roku Pańskiego 1612 aż do Roku Pańskiego 1622*, wydany w Krakowie, 1611 r. Bernard oprócz powyższych dzieł astrologicznych wydał dwa pisma treści politycznej. 9) *O elekcyjach po zejściu świętej pamięci nieboszczyka Zygmunta Augusta króla polskiego i innych sukcessorów jego;* wydane podczas elekcyi Zygmunta III. 10) *Koło ptastwa powietrznego przy konkurencyi na państwo różnego rodzaju, dla obierania na górze Olimpus z pośrodka siebie najcelniejszego ptaka króla orła, za powodem przyrodzonego instynktu podług rządu dobrego między sobą postanowienia złożone, trzeciego micsiąca po pierwszym, roku nowego po nowym.* Książka ta obejmująca allegoryczną naukę o elekcyjach, wyszła ozdobiona wielu drzeworytami różnego ptastwa. Bernard pisał prócz tego *O kometach; O złączeniach górnych planet: Saturnusa, Jowisza* i *Martesa, z rzadka bywającym;* tudzież *O czworolicznym słońcu*, i wiele innych pomniejszych dziełek.

Bernard książę sasko-wejmarski, jeden z najznakomitszych wodzów siedmnastego wieku, urodził się 16 Sierpnia 1604 roku, i zostawał pod opieką elektora saskiego Krystyjana II, a po jego śmierci, Jana Jerzego. Około roku 1617 przebywał w akademii w Jenie, gdzie idąc w ślady Maurycego saskiego, Filipa hesskiego, duszą i ciałem stał się obrońcą reformy, popieranej przez całą jego rodzinę. Zabawiwsyy czas jakiś na dworze księcia sasko-koburskiego, od roku 1621 zaszczytny wziął udział w bitwie pod Wimpfen, choć Unija protestancka poniosła tu klęskę. W roku 1623 Bernard na czele pułku znajdował się pod Stadtloe, gdzie brat jego Wilhelm dostał się do niewoli. Następnie przesłużywszy czas jakiś w Hollandyi, pod dowództwem Maurycego nassauskiego wrócił do Niemiec, stanął na czele pułku kawaleryi i był świadkiem, jak nowy protektor Związku szmalkaldzkiego, Krystyjan IV król duński, pobity przez Wallensteina i Tillego, cofnąć się musiał aż do Jutlandyi i zawrzeć w Lubece pokój z domem rakuzkim 1629 r. Przez protekcyję Wallensteina, Bernard pojednany z cesarzem Ferdynandem II, oddawał się w Weimarze naukom strategicznym; dla obeznania się zaś z praktyką, miał udział w oblężeniu Bois-le-Duc, i dopiero wrócił do Niemiec, gdy to miasto zdobyte zostało przez księcia Oranii. Tymczasem Gustaw Adolf, sprzymierzeniec Richelieu'go, wstąpił na ziemię niemiecką, niosąc pomoc reformie, zagrożonej zewsząd przez Austryję. Hollandyi groziła ona prez Westfaliję, Szwecyi przez Polskę, a wszystkim protestantom niemieckim przez wydanie edyktu, przywracającego dobra duchowieństwu katolickiemu. Książę weimarski odgadł i pokochał króla-bohatera. Pospieszywszy do obozu w Werben, pozyskał szacunek króla szwedzkiego i obietnicę, iż otrzyma biskupstwa Bambergu i Würtzburga, z tytułem księcia Frankonii. Walecznie bronił on obozu szwedzkiego przeciwko Tillemu, wypędził wojska cesarskie z landgrafstwa Hessen-Kasselskiego, miał udział w zdobyciu miast Würtzburga i Moguncyi, objął dowództwo nad małym korpusem palatynackim, a później stanął na czele całej piechoty nad Renem. Podczas nieobecności Gustawa, samowolne postępowanie jego ministra Oxenstierna boleśnie dotknęło Bernarda. W r. 1632 wezwany przez Gustawa do Bawaryi, gdy miał sobie poruczone dokończenie zdobycia tego księztwa, opanował w Tyrolu trzy najgłówniejsze fortece, i zagroził Ferdynandowi II tak od strony Austryi jak i Włoch, gdy nagle otrzymał rozkaz Gustawa, aby pośpieszał do Frankonii. W tym czasie Bernard objął

naczelne dowództwo jednej z dwóch armii szwedzkich, i w pamiętnym dniu pod Lützen (16 Listopada 1632 r.) podjął szpadę umierającego Gustawa, aby jako exekutor jego testamentu, dalej wojska do zwycięztwa prowadzić. Nazajutrz po tej bitwie zebrały się wojska szwedzkie w Weissenfels, gdzie Bernard zawiadomiwszy oficerów o śmierci Gustawa i upewniwszy się o ich dla siebie przychylności, wezwał żołnierzy aby się pomścili śmierci swego wodza i szli wszędzie, gdzie ich poprowadzi. Jakoż w ciągu dni kilku oswobodził Saxoniję od wojsk austryjackich, jako też od jej elektora, bardzo wątpliwego sprzymierzeńca. Kiedy Oxenstiern na północy niepokojony intrygami tegoż elektora zbierał w Heilbronn Stany wyższych Niemiec, jako to: Szwabii, Frankonii, oraz wyższego i dolnego Renu, Bernard nie uznany przez Oxenstierna generalissimusem, postanowił za przykładem raz danym przez Gustawa, uderzyć na Austryję przez Bawaryję. Ale wojska jego, jako też marszałka Horn, nieodbierające zaległego żołdu, odmówiły posłuszeństwa. Wtedy Bernard udał się do Frankfurtu, aby dla wojska i dla siebie coś wyjednać; jakoż otrzymał księztwo Frankonii i biskupstwo Bambergu i Würtzburga, jako lenność ze strony Szwecyi, lecz rozdzielił grunta tego księztwa między swoich officerów, jako lenność państwa niemieckiego, czém obruszył na siebie stronnictwo szwedzkie, że podnieca żołnierzy do buntu. Zastraszony przez Oxenstierna, iż zostanie destytuowany, dumnie odpowiedział, że „jeden książę niemieckiego państwa więcej znaczy, niż dziesięciu szlachciców szwedzkich.” Napróżno więc i tym razem domagał się o tytuł generalissimusa; dopełniwszy wszakże własnym groszem żołd wojska, napadł z niém, korzystając z bezczynności Wallensteina, na Ratyzbonę i zdobył ją. Gdyby nie zazdrość Horna i niedowierzanie Oxenstierna, byłby całą Austryję opanował; mógł to jeszcze uczynić po zamordowaniu księcia Friedlandu, lecz opuszczony przez swych kolegów i napróżno wzywając pomocy elektora saskiego, utracił Ratyzbonę, a zmuszony bronić się w Frankonii, po przegraniu bitwy pod Nördlingen (1634) stracił i to księztwo wraz z głównemi szwedzkiemi stanowiskami nad Dunajem, Menem i Neckarą. Główną przyczyną porażki Bernarda miał być pośpiech, gdyż nie chciał czekać, jak to radził marszałek Horn, na pomocnicze wojska od landgrafa Ottona. Książę, cofając się, kazał popalić swoje archiwa; wielka to strata dla historyi. Po klęsce Nördlingskiej stracili Szwedzi swą ufność w Niemczech. To skłoniło także elektora saskiego do zawarcia z cesarzem na przykrych warunkach pokoju w Pradze, w moc którego państwa protestanckie ujrzały się na łasce cesarza. Wtedy Bernard zebrał resztki swej armii i stanął pod Frankfurtem, a chociaż przegrał bitwę, pozyskał jednak to, czego mu zwycięztwa nadać nie mogły; w chwili bowiem, gdy wojska cesarskie zajmowały kraje związkowe nad wyższym Renem, w chwili gdy Francuzi, wbrew świeżo zawartemu traktatowi, przeszli tę rzekę, idąc im na pomoc: został mianowany generalissimusem przez państwa protestanckie zebrane w Worms. Stało się to szczególniej za naleganiem rezydenta francuzkiego tego miasta, który wiedział dobrze o ofiarach, jakie Austryja czyniła księciu wejmarskiemu. Bernard odebrał Spir wraz z Würtzburgiem i Filipsburgiem, które w czasie tych negocyjacyi dostały się w ręce austryjackie, lecz opuszczony przez Francuzów, przez swoich trzech braci i przez książąt protestanckich, którzy chociaż przeklinali postępek elektora saskiego, poszli jednak w jego ślady; postanowił trzymać się odpornie na obudwu obronnych brzegach Renu. Wtedy Bernard spostrzegł, że Niemcy protestanckie, według przepowiedni Grotiusa, oprzeć się muszą na przymierzu z Francyją katolicką. Jeszcze przed podróżą Oxenstierna do Compiègne, Bernard traktował o pieniężny zasi-

łek dla swego wojska, którego skonfederowani nie byli w możności wyżywić. Skoro tylko pierwszą pomoc tego rodzaju przywiózł kardynał La Valette, książe wejmarski odparł cesarskiego generała Gallasa po za Ren, który wojska austryjackie właśnie co przebyły; wszelako nie mógł odzyskać Frankfurtu, połączyć się z landgrafem Hessen-Kasselskim, jedynym księciem niemieckim, który trzymał stronę Szwecyi, i powetować klęski poniesionej pod Nördlingen, a tém samém sparaliżować następstw pokoju pragskiego, wypierając Gallasa z Wyższych Niemiec. Obawiając się bowiem, aby go nie odcięto od Francyi, zwrócił się ku Metz i przez górzystą okolicę dokonał zwycięzkiego odwrotu, wysoko cenionego nawet przez nieprzyjacielskich strategików. Na mocy traktatu zawartego w Saint-Germain-en-Laye, Bernard miał odbierać od Francyi cztery milijony liwrów na utrzymanie dwunastu tysięcy piechoty i sześciu konnicy, z odpowiednią artylleryją. Nadto tajemnym traktatem oddano mu Alzacyję, z warunkiem, że łagodnie się będzie obchodził z katolikami, lecz zobowiązał się, iż niezależnie od Szwecyi tam przeprowadzi swe wojsko, gdzie rozkaże król francuzki. Bernard otrzymując od Richelieu'go Alzacyję, którą musiał sobie zdobyć, myślał nie tak o wynagrodzeniu utraconej sobie Frankonii, jak raczej o ubezpieczeniu się przeciwko samej Francyi i o zapewnieniu schronienia pewnego dla swoich towarzyszów broni i współwyznawców. Powstały ztąd sprzeczki z agentami francuzkimi, ale Bernard umiał takowe przytłumić swoją podróżą do Paryża, gdzie nader uprzejmego i wspaniałego doznał przyjęcia. Bernard zamyślał właśnie o wyparciu Gallasa do Szwabii, gdy Francyja, naciśnięta z dwóch stron, przez Hiszpanów i Austryjaków, wezwała go na pomoc. Paryż w wielkim był strachu; Richelieu swemi proklamacyjami niewiele dodawał ludowi odwagi, bo jej sam nie miał, i tylko ojciec Józef pokrzepiał go na duchu. Szczęście jednak nie opuściło Francyi: kiedy jedna armija naprędce zebrana odparła Hiszpanów po za rzekę Somme, Bernard wypędził wojska cesarskie z Lotaryngii i udał się następnie do Burgundyi przeciwko Gallasowi. A chociaż liczniejszą miał przed sobą armiję, umiejętnemi manewrami przy bohaterskim oporze miasteczka Saint-Jean de Losne, zmusił Gallasa do przeprawienia się za Ren, z 10 tysiącami ludzi.—W północnych Niemczech Baner pod Witsfork utrzymał sławę oręża szwedzkiego. W ciągłej niezgodzie z kardynałem la Valette, oszukany przez dwór francuzki, chociaż dlań zdobył całe Franche-Comté aż pod Montbéliard, Bernard zapytany przez Oxenstierna: czy działa w sprawie wspólnej, czy też jest po prostu na usługach Francyi? nie zaprzeczał zobowiązań, jakie poczynił z tą ostatnią, przyrzekał jednak, iż przejdzie Ren celem dalszego prowadzenia wojny. Jakoż odbywszy podróż do Paryża, i zebrawszy dostateczne siły, przebył Ren pod Bazyleą i stanął obozem pod Rheinfeldem, na one czasy nader ważną fortecą. Wojsko cesarskie było przemagającej siły i Bernard w samym początku stracił ośm armat, w trzy dni jednak potém uderzył na nieprzyjaciela i po jednogodzinnej walce zniósł go ze szczętem, zabrawszy mu do niewoli prawie wszystkich oficerów. Wzięcie Rheinfeldu i oblężenie Breisachu były owocami tego zwycięztwa. Wtedy dwór wiedeński wysłał na obronę Breisachu, tego najpiękniejszego dyjamentu swej korony, Goetza z armiją austryjacko-bawarską. Bernard pobił Goetza niedaleko wioski Wittenwihr. Miejsce Goetza i Lemboi zajął Karol Lotaryngski, na czele 14 tysięcy ludzi. Po raz trzeci powstał Bernard, rozproszył wojska cesarskie i opanował Breisach. Sądzono wtedy, że Bernard pośpieszy w interesie Niemiec poprzeć działania Banera, gdy dowiedziano się, iż wkroczył do Franche-Comté, dla zdobycia jedynej tam fortecy i dla ubezpieczenia sobie komunikacyi z Alzacyją. Zamiarem

Bernarda bylo zatrzymać Alzacyję z jej fortecami, jako lenność państwa niemieckiego, wynagrodzić to Francyi ustąpieniem całkowitém Franche-Comté, stanąć na czele znękanych protestantów i utworzyć trzecie niezależne państwo między nimi a Austryją. Richelieu ofiarował mu rękę swojej siostrzenicy, Austryja arcyksiężniczkę wraz z księztwem, byle w zamian ustąpił jej Alzacyję. Tymczasem Bernard, po ukończeniu tej kampanii (1638), w której opanował trzy fortece, uważane za niezdobyte i wygrał ośm bitew; w chwili, gdy stojąc na pograniczu dwóch krajów, słyszał uwielbienia, jakiemi go obsypywały dwa ludy: nagle uczuł głęboki smutek, i pomimo swego młodego wieku śmierć nadchodzącą. Piękne są słowa, jakie wyrzekł głośno, gdy zewsząd się lud zbiegał aby go odwiedzić: „Lękam się, aby nie był moim udziałem los króla szwedzkiego, ponieważ wtedy gdy lud, w nim większą ufność, niż w Bogu pokładał, musiał umierać.” Przybywszy do Hüningi, aby się przez Ren przeprawić, zachorował i umarł tego samego dnia w Neuburgu (1693), mając lat trzydzieści pięć, to jest, trzy lata więcej jak Gustaw Adolf. Śmierć ta, jakkolwiek wydaje się naturalną, zbyt wcześnie jednak była przewidzianą tak przez Richelieu'go, jak przez Austryję. Sam Bernard odzywał się, iż czuje się otrutym; to samo wzmiankował jałmużnik zmarłego, w mowie pogrzebowej. Trudno to dziś dociec, chociaż niepodobna zaprzeczyć, że Gustaw Adolf, Wallenstein i Bernard weimarski, trzej genijusze owej epoki, przedwczesną zmarli śmiercią, a zawsze w samą porę dla interessów Austryi. *J. P.*

Bernard Paxillus *de Brzeżek*, czyli *Kołek*, urodził się w Przemyślu. Był najprzód zakonnikiem kanoników regularnych, tak zwanych *Bożogrobców*, potém przeszedł do Dominikanów, gdzie odznaczył się biegłością w naukach i wielką życia ostrością. Niezmordowanym był pogromcą różnowierców. Spółcześni podziwiali w pismach jego prozą i wierszem, wytrwałość w pracy i gorliwość, którą płonął dla pomnożenia chwały Bożej. Umarł w Krakowie 1630 roku. Wydał dzieła następujące: 1) *Monomachia pro defensione fidei S. Trinitatis*, tomów trzy, Kraków 1616 r. Toż samo i po polsku; 2) *O pierwszeństwie Głowy Kościoła;* 3) *De militia christiana;* 4) *De alienatione Arianorum a Christianismo.* *X. S. B.*

Bernard, protoplasta rodu książąt Sachsen-Gotha-Meiningen, jeden z siedmiu synów księcia Sasko-Gotajskiego Ernesta Pobożnego, urodził się 1649 r.; po śmierci ojca, z braćmi swymi podzieliwszy się jego krajem, otrzymał miasto i prowincyję Meiningen, a po bracie Albercie odziedziczył jeszcze Koburg. Urządziwszy następstwo na tron we wszystkich linijach domu ernestyńskiego (ob.), ważnemi także ulepszeniami odznaczył się w swoim kraju, głównie w rzeczach religijnych i wychowania publicznego. Książe Bernard był wielkim miłośnikiem alchemii, na którą tracił znaczne summy; wierzył także w czary, dowodem czego skazanie w 1685 r. czterech mniemanych czarownic na śmierć. Umarł 1706 r. — **Bernard** (Eryk Freund), dziś panujący książe Sasko-Meiningski, urodził się 1800 r., po śmierci ojca swego Jerzego wstąpił na tron w 1803 r., pod opieką swej matki Ludwiki Eleonory. Odbywszy nauki w Jenie i Heidelbergu, sam objął rządy w 1821 roku i ożenił się z księżniczką Maryją, córką elektora heskiego Wilhelma II. W 1824 r. w księztwie swojém, powiększonem w skutek wygaśnięcia linii sasko-gotajskiej, zaprowadził ustawę reprezentacyjną, a w 1829 r. na zupełnie nowych i liberalnych zasadach urządził całą administracyję. W 1848 r. on jeden z pierwszych gotów był do ważnych ustąpień dla ludu, uznał zgromadzenie frankfurckie i ułożoną tamże konstytucyję i ciągle jednym z największych był promotorów jedności Niemiec, co

go nawet w 1859 r., z powodu jawnego wystąpienia przeciw dążnościom domu rakuzkiego, powikłało w spór dyplomatyczny z Austryją i wywołało ostrą przeciwko niemu notę ministra austryjackiego Rechberga.

Bernard (Piotr Józef), ulubiony swego czasu poeta francuzki, ur. 1710 r. w Grenobli, umarł 1775 r. w Choisy, z przydomkiem: *Gentil Bernard*, który mu został nadanym przez Voltaire'a. Jego drobne wierszyki i piosnki nie są bez wdzięku, choć głębszej w nich myśli nie znajdzie żadnej; główny zaś jego poemat: *L'art de plaire*, który przez lat 30 cały Paryż podziwiał w manuskrypcie i na którym poznano się dopiero po wydrukowaniu go, jest po wielkiej części mniej zręcznym nawet wyrazem grubego sensualizmu i panującej wówczas rozwiązłości obyczajów. Umarł w obłąkaniu, zapomniany przed śmiercią.

Bernard z Rennes (Ludwik Désiré), znakomity adwokat i deputowany francuzki, urodził sią 1788 r. w Brest, wsławił się w 1825 r. wyborną i śmiałą, jak na ówczas, mową przeciw Jezuitom w obronie prokuratora generalnego parlamentu bretońskiego Caradeuc de La Chalotais, skutkiem czego do 1848 r. wybierany bywał, częstokroć nawet jednocześnie przez kilka departamentów, do wszystkich izb deputowanych. W 1825 r. napisał cenioną w swoim czasie powieść czterotomową, p. t.: *Charles*, a w roku następnym *Résumé de l'histoire de la Bretagne.*

Bernard (Karol de), ulubiony nowoczesny powieściopisarz francuzki, urodził się 1805 r. Besançon, umarł 1850 r. w Neuilly; w dziełach swoich odznaczał się stylem męzkim i giętkim, niezmierną bystrością spostrzeżeń i łatwością wnikania w głąb' serca ludzkiego. Do najlepszych z tych utworów należą: *Gerfaut*, pierwsza praca Bernarda, ale wykazująca już całą siłę jego talentu: *La femme de quarante ans; Les ailes d'Icare; La cinquantaine; La peau du lion* i *L'homme sérieux.* Kilka z nich tłómaczonych jest na język polski.

Bernard (Klaudyjusz), fizyjolog francuzki, członek instytutu, urodził się w Saint-Julien (Rodan), 1813 r., uczył się medycyny w Paryżu, w r. 1841 został preparatorem przy Magendie w kollegijum francuzkiém, w roku 1843 doktorem medycyny, a w 1853 r. doktorem nauk. W r. 1854 powołany na professora fizyjologii ogólnej w fakultecie nauk w Paryżu, wybrany członkiem akademii nauk w miejsce p. Roux, a po Magendie'm w r. 1855 objął katedrę fizyjologii doświadczalnej w kollegijum francuzkiém. Bernard pierwsze swoje badania skierował ku wyświeceniu znaczenia rozmaitych płynów wydzielających się do kanału pokarmowego w processie trawienia. W r. 1844 dał poznać mechanizm wydzielania się soku żołądkowego i wykazał zmiany, jakich od niego doznają rozmaite ciała pożywne. Dalsze badania swoje nad śliną, nad sokiem kiszkowym, nad wpływem nerwów na organa trawienia, nad oddychaniem i krążeniem krwi ogłosił w *Comptes rendus de la société de Biologie.* Główną podstawą sławy tego uczonego była praca jego nad sokiem trzustkowym (pankreatycznym), w której okazał, że udział jego w trawieniu zasadza się na wpływie na tłuszcze, za co otrzymał wielką nagrodę w r. 1849. W r. 1851 otrzymał nagrodę wielką z fizyjologii doświadczalnej, za pracę nad funkcyją wątroby, a w r. 1853 instytut po raz trzeci przyznał mu wielką nagrodę za rozprawę: *Recherches expérimentales sur le grand sympathique et sur l'influence que la section de ce nerf exerce sur la chaleur animale* (1854). Nie wyliczając wielu innych prac, które Bernad przed wejściem do akademii nauk dokonał, od tego czasu nie zaprzestał poszukiwań dalszych, a oprócz tego ogłosił swój kurs fizyjologii w kollegijum francuzkiém, p. t.: *Leçon de physiologie ex-*

périmentale appliquée à la médecine, Paryż 1855, tudzież ważną pracę, p. n.: *Mémoire sur la chaleur animale*, 1856.

Bernarda ś. góra, zwana także *Wielkim Bernardem*, w najbardziej wysuniętym na południe głównym łańcuchu Alp, między doliną wallijską Entremont i sardyńską St. Rémy, złożona z licznych, wysokich i pokrytych wiecznym śniegiem skał, z których najwyższą jest *Mont Velan* (10, 332 stóp nad powierzchnią morza), najbardziej zachodnią *Pointe de Drouez* (9,000 stóp). Przez górę ś. Bernarda prowadzi droga do Turynu, gdzie znajduje się sławny klasztor i hospicyjum (ob. *Bernard ś. z Menthonu*), ugaszczające corocznie bezpłatnie około 13,000 podróżnych. — **Bernarda ś. góra,** zwana *Małym Bernardem*, w Sabaudyi, w Szarych Alpach; najwyższy jej wierzchołek wzniesiony jest na 6800 stóp nad powierzchnię morza.

Bernardin de Saint-Pierre, ob. *Saint-Pierre* (Bernardin de).

Bernardini (Marcelli), sławny dramatyk i kompozytor włoski, pod koniec zeszłego i na początku bieżącego wieku; napisał przeszło 20 większych i mniejszych oper komicznych, równie text jak muzykę. z których najcelniejsze są: *L'isola incantata* (1784); *Il Brutto fortunato* (1788); *La donna di spirito* (1788); *L'Ultima che si perde è la speranza* (1790); *Il Fonte d'aqua gialla* (1793); oprócz tego mnóstwo jeszcze drobniejszych intermezzów. Opera poważna p. t.: *Il Pizarro in Peru*, którą w 1791 r. przedstawił na teatrze San-Carlo w Neapolu, nie zyskała powodzenia.

Bernardino, góra ś. Bernardina, w kantonie Gryzonów, w Szwajcaryi, w Alpach Lepońskich ze starożytną drogą, dziś makadamizowaną, najbezpieczniejszą ze wszystkich gryzońskich, prowadzącą z Reinwaldu do doliny Mirocco. Góra ta niegdyś nazywała się *Ptasią* (Vogelberg); dopiero na początku XV wieku ś. Bernardino z Sieny na południowej stronie wystawił kaplicę, zkąd i cała góra wkrótce nazwaną została jego imieniem. W Marcu 1799 r. wojsko francuzkie przeszło przez górę ś. Bernardyna, pod dowództwem generała Lecourbe.

Bernardo (Rossellini) z Florencyi, sławny architekt włoski za papieży Mikołaja V i Piusa II. Do arcydzieł jego należą: *Otwarte arkady wielkiego dziedzińca w zamku Spoleto; Zamek w Narni; Wieża na moście ś. Anioła w Rzymie; Kollegijum Tolomai; Pałac Piccolomini w Syjenie* i t. d.

Bernardoni (Jan Maryja), budowniczy kościołów w Polsce, Jezuita, urodzony r. 1542 w Como, w medyjolańskim; zmarły w Krakowie 1605 r. a w 63 życia, z których 43 lat będąc tylko laikiem przepędził w zakonie. Za świadectwem pisarzy polskich, tudzież Roczników jezuickich, (*Annuae litterae S. J., 1618*), był to mąż pełen nauki i wielkiej pobożności. Podług jego planów stanęły najcelniejsze owego czasu budowle jezuickie w całej Polsce. On to stawiał Jezuitom kościoły: w Nieświeżu, Kaliszu i t. d., ale najcelniejszém jego dziełem jest kościół ś. Piotra w Krakowie. Z jego także planów wybudowano kościół i kapliczki w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Bernardynek albo **Karda benedykta,** ob. *Drapacz (Cnicus)*. To nazwisko służy także gatunkowi motyla: *Papilio arcanius*.

Bernardyn albo **Bernard Sennoński** (święty), z domu Albigeschi, jednego z najznakomitszych w Syjennie; urodził się 8 Września 1380 r., w Massa-Carrara, gdzie ojciec jego piastował najwyższe urzędy. Bernardyn stracił rodziców w 7 roku życia; ciotka wzięła go na wychowanie i starała się wpoić w niego uczucia pobożności, zwłaszcza do N. Panny. Po ukończeniu nauk, w 17 roku życia wstąpił do bractwa Matki Boskiej, posługującego przy szpitalu ubogich. Podczas morowego powietrza r. 1400, Bernardyn sam jeden w nim pozostał

i opatrywał chorych .W r. 1404 dnia 8 Września wstąpił do zakonu Franciszkanów w Colombière, o mil kilka od Syjenny. Tu podwoił umartwień i ćwiczeń pobożności. Miewał kazania z rozkazu przełożonych. Za przyczyną N. Panny pozbył się słabości głosu i nieustannej chrypki. Wsławił się wkrótce przenikającą wymową. Spotwarzony przed papieżem Marcinem V, nie rzekłszy ani słowa na swe usprawiedliwienie, poddał się wyrokowi skazującemu go na wieczne milczenie; ale papież roztrząsnąwszy bliżej sprawę, cofnął zakaz, polecił Bernardynowi nanowo opowiadać słowo Boże i chciał go skłonić do przyjęcia biskupstwa senneńskiego, od którego święty stanowczo się wymówił, jak później od ofiarowanego mu przez Eugenijusza IV biskupstwa Ferrary i Urbino. Podczas zatargów Gwelfów z Gibelinami, pracował nad pojednaniem stronnictw. Cesarz Zygmunt bardzo go poważał i wziął z sobą na koronacyję swoję do Rzymu (r. 1433). W r. 1438 Bernardyn był wybrany wikaryjuszem generalnym swego zakonu. Zaprowadził ścisłą obserwancyję w zakonie ś. Franciszka, i zreformował podług niej lub założył do pięciuset klasztorów we Włoszech. Z pomiędzy licznych uczniów ś. Bernardyna, wsławił się Jan Kapistran, którego on r. 1451 posyłał do Czech dla nawracania Hussytów. Podczas missyi do Akwilei, w Abruzzach, Bernardyn zachorował, a czując bliski zgon, kazał, za przykładem swojego mistrza ś. Franciszka z Assyżu, położyć się na ziemi i umarł, pełen radości i dobrych uczynków, r. 1444 dnia 20 Maja w 64 roku życia. Papież Mikołaj V kanonizował go r. 1450. Od niego zakonnicy ścisłej reguły ś. Franciszka czyli Obserwanci, nazywają się w Polsce i Litwie Bernardynami. Większą część dzieł Bernardyna składają księgi mistyczne, traktaty o lichwie, o walce duchownej, *Seraphin*, to jest o miłości, o spowiedzi, *Zwierciadło grzechów; Powinności zakonnika; Kazania*, a mianowicie: *Quadragesimale de religione Christiana; Quadragesimale de Evangelio aeterno; Adventualia* o życiu Jezusa Chrystusa; *Quadragesimalia* i kommentarze na Apokalipsis. Dzieła jego razem zebrane wyszły r. 1596 w Wenecyi; r. 1636 w Paryżu, w 5 tomach in fol., r. 1745 w Wenecyi. *L. R.*

Bernardyni. We Włoszech i we Francyi, nazwisko Bernardynów nosili *Cystersi* (ob.), zakonnicy ściślejszej reformy reguły ś. Benedykta; wziąwszy je od ś. Bernarda, opata klarewalleńskiego, który odnowił pierwotną karność w tejże regule. W Polsce i Litwie, pod nazwiskiem Bernardynów rozumie się zakon Braci Mniejszych Obserwantów, pod regułą ś. Franciszka Serafickiego, trzymających się środka w zachowaniu karności kościelnej, między mniejszą a surowszą ścisłością reguły. Nazywają naszych Bernardynów w innych krajach Franciszkanami; nasi zaś Franciszkanie, rządzeni tąż regułą, lecz znacznie złagodzoną, mogąc posiadać majątki nieruchome i fundusze, bez potrzeby zbierania przez kwestę jałmużny na własne utrzymanie się, stanowią oddzielny od Bernardynów zakon, zwany *Franciszkanami* albo *Konwentuałami*. *Obserwanci* zaś przezwani zostali u nas *Bernardynami*, od pierwszego kościoła w Krakowie, 1453 r. przez Kazimierza IV Jagiellończyka, ku czci ś. Bernardyna Senneńskiego, tegoż zakonu głównego reformatora, przy wprowadzeniu ich do Polski zaprowadzonego. Po zatwierdzeniu pierwiastkowej reguły ś. Franciszka przez Innocentego III papieża, r. 1210, słownie, bez wydania bulli, a r. 1215 na powszechnym laterańeńskim trzecim soborze, po zejściu ś. założyciela, okazały się różnice pomiędzy jego uczniami, co się tyczy zachowania przepisów tejże reguły, gdyż jedni z nich utrzymywali, że jest niepodobieństwem i nad siły ludzkie, żeby kto mógł naśladować ubóstwo i ścisłość życia samego ś. Franciszka; drudzy zaś przeciwnie, że wszystko bez wyjątku, podług przysięgi na professyi, dopełniane być powinno.

Z tych niezgód pomiędzy nimi powstały w różnych klasztorach rozmaite, drobniejsze zgromadzenia, mniej więcej do siebie podobne, ściślejsze, albo też wolniejsze, niedające się powodować jednemu naczelnemu całego zakonu zwierzchnikowi; zkąd wielkie nadużycia i nieporządki wynikać musiały. To skłoniło Leona X papieża do wydania szczególnej bulli, dnia 29 Maja 1517 r., przez którą wszystkim różniącym się w wyrozumieniu i zachowaniu reguły ś. Franciszka płci obojej zakonnym osobom, zaleca, żeby jednego tylko generalnego ministra z Obserwantów mieli na czele, pod tytułem: Generała całego zakonu ś. Franciszka; drugich zaś, odłączonych zgromadzeń główni naczelnicy, Magistrami tylko generalnemi nazywać się mogą. Sława cnót i zasług zakonu *Braci Mniejszych* czyli *Minorytów* albo *Bernardynów*, taką mu wziętość i znaczenie zjednała, że już w lat 9 po zatwierdzeniu papiezkiém, za życia ś. Franciszka, na kapitule generalnej w Assyżu, do 5,000 liczyło się deputowanych z różnych klasztorów tegoż zgromadzenia; bo wierni przekonywając się o istotnej onego dla Kościoła użyteczności, usiłowali z całego serca nowym fundacyjom dopomagać, nietylko chętliwém opatrywaniem ich potrzeb przez hojne jałmużny, lecz też nadawaniem im lub budowaniem dla nich coraz liczniejszych klasztorów i kościołów, których do 1506 r., we 48 prowincyjach z 26 kustodyjami, było po całym świecie 1252; a w r. 1788 liczyło się prowincyj wszystkich bernardyńskich 170, w nich klasztorów męzkich 5,580, żeńskich 848, zakonników i zakonnic do 69,000. Zakon ten mieści w sobie trzy razem złączone oddziały, zwane pospolicie *Ordines*, jako to: pierwszy, składający się z samych *kapłanów*, oraz wyższych i niższych święceń kleryków, do zajmowania się naukami, obok innych czynności duchownych, obowiązanych; drugi, *laików* professów, na posłuszeństwo, ubóstwo i czystość, zarówno z kapłanami i klerykami przysięgających, dla czego też mają przywilej noszenia kapturów; w rzędzie ich mogą być i najwięksi prostaczkowie, choćby nawet czytać nie umieli, byleby pobożni i cnotliwi; trzeci, *tercyjarzów*, tylko dwa prawidła zakonności, to jest posłuszeństwo i czystość do zachowania przyjmujących, którzy mogą własnym majątkiem dowolnie rozrządzać, i prawnie czynić testamenta; przeto, ile niezupełnie zakonnemu powołaniu oddani, kapturów nie używają. Zakon Bernardynów wydał z łona swego papieżów trzech: Mikołaja IV, Syxtusa IV i Alexandra V; kardynałów, i to tylko do 1563 r. 29, patryjarchów 7; arcybiskupów 153; biskupów 1,513; legatów apostolskich i monarszych 202; Świętych uroczyście kanonizowanych 28, beatyfikowanych 100, męczenników przeszło 1,500. Z powodu znakomitych zasług swoich dla dobra Kościoła, otrzymali Bernardyni wyłączny przywilej od Klemensa VI papieża, r. 1342, aż dotąd się zachowujący, aby w Jerozolimie pod własną strażą mieli wszystkie miejsca święte, zwłaszcza Grób Chrystusa, górę Syonu i Kalwaryi, oraz grotę w Betleem, gdzie się Zbawiciel świata narodził, przy których są zbudowane osobne ich klasztory, a gwardyjan, czyli przełożony jerozolimski, jest razem komissarzem apostolskim w całej Azyi, z prawem odprawiania celebry biskupiej. Na pamiątkę zaś widzenia we śnie Innocentego III papieża, gdy miał ten zakon potwierdzać, jakoby ś. Franciszek, upadającą bazylikę lateraneńską swemi ramionami podparł, zawsze aż dotąd, przy koronacyi nowego papieża, o tymże świętym wyznawcy we Mszy czyni się wspomnienie. Prócz Bernardynów i Franciszkanów, są jeszcze dwa inne, ściślejszej reguły zgromadzenia, do zakonu ś. Franciszka należące, to jest: *Kapucynów* (ob.) i *Rekollektów* czyli *Reformatów* (ob.), różniące się pomiędzy sobą grubszym suknem habitów i krojem kapturów, oraz niektóremi dodatkowemi w regule punktami. Wszakże kolor habitów mają ciemno-szary albo brunatny, prócz Franciszkanów, i na znak ubó-

stwa, sztukowany; płaszcze tegoż sukna do kolan krótkie, a pasek z powrozków z białej wełny kręconych, z trzema węzłami, trzy główne warunki professyi przypominającemi; głowy też znacznie podgalają. Pieczęć ogólna wszystkich oddziałów zakonu Bernardynów, wyraża dwie ręce na krzyż pod krzyżem złożone, jedną nagą, drugą w rękawie, oznaczające jakby spólcierpienie ś. Franciszka z Chrystusem. Każda prowincyja ma osobną szczególną pieczęć, z różnemi według swych tytułów, wyobrażeniami Świętych. — **Bernardyni w Polsce.** Kazimierz IV Jagiellończyk król i Zbigniew Oleśnicki, kardynał, biskup krakowski, podwakroć zapraszali do Polski ś. Jana Kapistrana, bawiącego podówczas w Czechach, ucznia i naśladowcy ś. Bernardyna Senneńskiego, reformatora reguły ś. Franciszka i założyciela Braci Mniejszych czyli Obserwantów. Dopiero w r. 1453 oczekiwany niecierpliwie mąż Boży, przybył do Krakowa. Sam król, z matką swoją Zofiją, w towarzystwie Zbigniewa kardynała, z całym orszakiem duchowieństwa, oraz przedniejszych panów, rycerstwa i niezliczonego ludu, wyszedł na spotkanie świętego na przedmieście Kleparz, witając go z oznakami szczególnego uszanowania. Ś-ty Jan Kapistran, rozpoczął codzienne kazania w języku łacińskim na rynku, pod kościołem ś. Wojciecha, z ambony urządzonej na beczce, a obok stojący kapłani, wykładali to ludowi na polskie, z czego było wielkie zbudowanie. Przeszło sto młodzieży szkolnej odbiegło akademiję, a przywdziało gruby habit zakonny. Gdy tak znaczna liczba nowych zwolenników nie miała się gdzie pomieścić, bo chociaż król r. 1452 Władysławowi Węgrowi, z trzema jego towarzyszami tegoż zakonu, przeznaczył szczupłe mieszkanie na przedmieściu przy kościele Ś. Krzyża, co bynajmniej dla nich nie wystarczało; przeto Zbigniew kardynał skłonił brata swego Jana, wojewodę sandomierskiego, iż darował plac obszerny, pod górą, za murami miasta, nie opodal od zamku, przy zachodniej bramie na przedmieściu Stradomiu leżący, i zbudował tymczasowie klasztor drewniany z kościołem, pod tytułem ś. Bernardyna Senneńskiego wyznawcy; którą fundacyję, najpierwszą w Polsce, król Kazimierz IV dyplomatem w Marcu r. 1454 potwierdził. Podobnież Anna, księżna mazowiecka, przybywszy na uroczystość zaślubienia królewskiego z Elżbietą austryjacką, do Krakowa, tyle została ujętą cnotami i gorliwością ś. Jana Kapistrana i jego spółbraci, iż za powrotem swoim do Warszawy, niezwłocznie r. 1454 tam nad Wisłą, klasztor z kościołem wymurowała i funduszem opatrzyła, gdzie też grób dla siebie wybrała. Kościół ten po spaleniu się w r. 1509, przez Annę z Radziwiłłów księżnę mazowiecką, odnowiony został. Dalej następne miasta otrzymały fundacyje klasztorów bernardyńskich: Kobylin, w archidyjecezyi gnieźnieńskiej roku 1456; Poznań, obszerny, z dwoma kościołami r. 1457; Lublin, fundował Jakób Quandt radny lubelski, r. 1460; Ryga w Inflantach, po Franciszkanach czyli Konwentuałach, przez arcybiskupa tamecznego Sylwestra Obserwantom oddany r. 1463; Kalisz, Jan Gruszczyński, arcybiskup gnieznieński, r. 1465; Warta, Gerard z Brudzewa, kanonik krakowski, r. 1467; Radom, Mikołaj Kazanowski, r. 1468; Opatow, Tarło, r. 1472; Samborz, r. 1472; Bydgoszcz, r. 1480; Skępe, Mikołaj Kościelski, biskup chełmiński, r. 1498; Kazimierz, Jan Lubrański, biskup poznański, r. 1514; Przasnysz, Paweł Kościk, miecznik ciechanowski, krewny ś. Stanisława Kostki, r. 1587; Złoczew, Ruszkowski z Rukszyn, miecznik halicki, r. 1608; Kazanów, Hieronim Kazanowski, r. 1623; Piotrków, Floryjan, Stanisław i Wawrzyniec Starczewscy, r. 1626; Łuków, Erazm Domaszewski i Antoni z Gołąbków Jezierski, r. 1628; Karczówka, Marcin Szyszkowski, biskup krakowski, r. 1628; Łęczyca, Dorota Piwo, podczaszyna płocka, r. 1632; Góra Kalwaryja, Zygmunt Raczyński, r. 1638; Alwernia, Kapistran Ko-

rytnicki, r. 1638; Widawa, Wojciech Wężyk, r. 1638; Ostrołęka, Tomasz Gocławski, sędzia, r. 1666; Rodecznica, Mikołaj Swirski, suffragan chełmski, r. 1667; Ratow, Tomasz Warzyński, chorąży chełmski, r. 1685; Paradyz czyli Wielka Wola, Kazimierz Skórkowski, r. 1690; Józefów, Józef Potocki, r. 1690; Czerniaków, Stanisław Lubomirski, marszałek koronny, r. 1691; Strzegocin, Franciszek Bieliński, r. 1693; Krześlin, Mikołaj Kuczyński, r. 1743; Kolo, Jan z Rogowa Hintz, kasztelan sandom., r. 1766; Jeleniec, rezydencyja, Antoni Jezierski, r. 1749; Kobyłka, rezydencyja, Marcin Załuski, biskup suffragan płocki, fundował dla Jezuitów, 1760, później oddana Bernardynom; Przyrów i Tykocin, niewiadomo z dokładnością przez kogo wzniesione. — Wprowadzenie do Litwy Bernardynów nastąpiło w r. 1468. Wtedy ich pierwszy klasztor zbudowano z drzewa, w Kownie, przy zbiegu rzek Wilii z Niemnem, pod wezwaniem ś. Jerzego męczennika, funduszem pewnego kupca. R. 1471, Stanisław Sandziwojewicz, starosta grodzieński, darował obszerny plac na terrytoryjum; od tego roku za dozwoleniem króla Kazimierza IV Jagiellończyka, zaczęto murować klasztór i kościół, a skończono r. 1504. Ponieważ niewiadome nazwisko pierwszego założyciela r. 1468, przeto tytuł fundatora przyznaje się Sandziwojewiczowi. Do Wilna sprowadził Bernardynów Kazimierz IV król, z ich naczelnikiem ks. Maryjanem Jeziorkowskim, wikarym nowo-utworzonej prowincyi Polskiej, zbudowawszy dla nich r. 1469 obszerny klasztor drzewiany, niedaleko młynu królewskiego, nad rzeką Wilenką, pod wezwaniem śś. Franciszka Serafickiego i Bernardyna Senneńskiego, na co wydał im fundacyjny dyplomat w Wilnie 30 Września 1469 r. Później gdy murowany klasztor wkrótce zapadł, czy to dla zbytniego pośpiechu w robocie, czy dla ciągłego huku i wstrząsania od młyna, król Alexander kazał go znieść do szczętu, r. 1500; a natomiast nowy, jak teraz jest, dalej od młyna, z fundamentów murować. Dopomagał w tém później skutecznie Mikołaj Radziwiłł wojewoda wileński, łącznie z bratem swoim Jerzym, kardynałem, przez połączenie murów klasztornych z kościołem ś. Anny na cmentarzu, i zasklepienie kościoła z korytarzami dolnemi aż do refektarza, oraz przydanie wież temuż kościołowi; zaś Hieronim Chodkiewicz, kasztelan wileński, plac własny przyległy klasztorowi, razem z pałacem i ogrodami, wieczystém prawem nadał, i prócz kosztownych sprzętów kościelnych, organem wybornym kościół przyozdobił. W Grodnie r. 1494 założony klasztor przez Alexandra, wielkiego księcia litewskiego; lecz kościół wymurowany dopiero r. 1595 ze składek dobroczyńców, za przywilejem króla Zygmunta III. W Połocku tenże Alexander fundował klasztor r. 1498, wznowiony przez Alexandra Służkę, wojewodę połockiego, r. 1696. Tenże Alexander będąc już królem polskim, nadał Bernardynom wileńskim r. 1504 Budsław czyli Budę w starostwie markońskiem, w powiecie mińskim, którzy tu założyli klasztor swojego zgromadzenia i kościołek drewniany. W r. 1643 wzniesiony w jego miejsce murowany, a w r. 1783 stanął jeszcze większy kościół okazale zbudowany. Następne miasta litewskie posiadały klasztory Bernardynów: Nieśwież, fundator Mikołaj Krzysztof książe Radziwiłł, r. 1594. Zasław, Janusz książe Ostrogski, r. 1606. Kretynga, Jan Karol Chodkiewicz, r. 1610; (sławny ten hetman szczególnie był przychylny Bernardynom, we wszystkich podróżach i wyprawach wojennych, brał zawsze z sobą jednego przynajmniej zakonnika. Pod Chocimem, w czasie wojny przeciw Turkom, znajdowali się przy Chodkiewiczu Bernardyni: Andrzej Grącki i Zygmunt Tyszkiewicz). Cytowiany, Andrzej Wołłowicz, r. 1614. Mińsk, Kęsowski, r. 1624. Telsze, książe Sapieha, kanclerz wielki litewski, r. 1624. Dąbrowna, Mikołaj Hlebowicz, kasztelan wileński, r. 1624. Słonim, Andrzej i Katarzyna Radwa-

nowie, r. **1630**. Iwje, w powiecie oszmiańskim, Mikołaj z Ciechanowca Kiszka, wojewoda mścisławski, r. **1631**. Druja, Kazimierz Leon Sapieha, podkanclerzy litewski, r. **1643**. Sapieżyn, tenże Kazimierz Leon Sapieha, r. **1653**. Brześć Litewski, Galimski, r. **1659**; (kościoły i klasztory Bernardynów i Bernardynek przerobione zostały na korpus kadetów r. **1830**). Słuck, Bogusław książe Radziwiłł koniuszyc, r. **1661**. Łuck, Agnieszka z Broniczów Staniszewska, sędzina. Wołożyn, Józef Bogusław Służka, marszałek nadworny litewski, r. **1681**. Mohilew, Teodor Rzewuski, r. **1687**. Traszkuny, Władysław i Anna z Karengów Sokołowscy, podkom. inflanccy, r. **1696**. Bienica, Michał Kazimierz Koziełł, podskarbi litewski, r. **1700**. Datnow, Jan Brzostowski, referendarz litewski, r. **1701**. Mścisław, Jan Hurko, chorąży witebski, r. **1727**. Wielona, Michał Ryk, r. **1752**. Łukomla, Jan Łukomski. Dubno. Sienno. Następne klasztory Bernardynów litewskich zostały zamknięte r. **1832**: Orsza, fundator Andrzej Młocki, starosta chełmski, r. **1653**. Witebsk, Jan Chrapowicki, wojewoda witebski, r. **1676**. Mikulin, Maryjan Ogiński, kasztelan witebski, r. **1720**. Hłusk, Alexander Połubiński, marszałek wołkowyski, r. **1662**. Mozyrz. Berezyna, Władysław Pac, chorąży litewski, r. **1737**. Sieliszcze, Józefat Sielawa, wojewoda połocki, r. **1726**. Pińsk, Michał Korybut książe Wiśniowiecki, hetman wielki litewski, r. **1717**. Troki, Eustachy Wołłowicz, biskup wileński, r. **1617**. Żytomierz, Kajetan Iliński, kanclerz wielki litewski, r. **1764**. Janów, w powiecie winnickim, na Podolu. Jarmolińce. Cudnow. Workowice. Janówka. Jurewicze. — W Galicyi: Lwów, fundator Andrzej Odrowąż, starosta lwow., wojewoda podol., r. **1460**, założony pierwotnie dla wojska polskiego obserwacyjnego przeciw Tatarom, drewniany kilkakrotnie zgorzał. Teraźniejszy murowany wzniósł Jerzy Mniszech, wojewoda sandom., dokończony r. **1630**. Sambor, Jan Odrowąż, wojew. ruski, r. **1471**. Sokal, Stanisław Gomoliński, biskup chełm. i Jan Ostrorog, wojewoda poznań., r. **1599**. Zbaraż, Jerzy Zbaraski, kasztelan krak., r. **1637**. Leśniów, Maciej Leśniowski, kasztelan bełz., r. **1637**. Brzeżany, Mikołaj Hieronim z Granowa Sieniawski, wojewoda ruski, r. **1683**. Gwoździec, Zofija Puzynina, wdowa po pisarzu wielkiego księstwa litews., r. **1723**. Krystynopol, Szczęsny Kazimierz Potocki, kasztelan krak., r. **1695**. Dukla. Przeworsk, założony za Kazimierza Jagiellończyka. Rzeszów. Leżajsk, Łukasz Opaliński, r. **1625**. Tarnów. Wadowice. — W poznańskiem były klasztory w Poznaniu, r. **1455** wprowadzeni, Andrzej z Bnina, biskup, kościół z klasztorem dla nich wymurował r. **1473**. Kościan, roku **1460**. Grodzisk, Wschowa. Nadto Bydgoszcz, Lubawa, r. **1502**. — Gdy przy końcu XV wieku, w Polsce jedna oddzielna prowincyja zakonu Bernardynów była postanowiona z dwudziestu trzech klasztorów, wypadła później potrzeba utworzenia drugiej Czerwono-ruskiej, pod wezwaniem ś. Michała-Archanioła i Litewskiej, ś. Kazimierza. Wołyńskie klasztory w liczbie ośmiu, same zażądały połączyć się z prowincyją litewską, co im dozwolono r. **1815**. Bernardyni w królestwie polskiém dzielą się na dwie prowincyje. Załuski, w *Historyi polskiej duchownej*, będącej w rękopiśmie, a pisanej r. **1768**, wymienia liczbę klasztorów bernardyńskich:

Bernardyni, alias Observantes, w Małej
Polszcze, dwadzieścia; w Wielkiej, trzydzieści siedm;
W Litwie trzydzieści; a na Rusi dwadzieścia pięć mają.

Prócz wielkiej pomocy kościołom parafijalnym w posługach duchownych i właściwych prac powołania swego, utrzymywali Bernardyni litewscy bezpłatnie szkoły powiatowe przy klasztorach swych w Traszkunach, Datnowie i Telszach; a parafijalne w Kretyndze, Bienicy, Budsławiu i Mińsku, z niemałym uczniów

pożytkiem. — Obecnie (r. 1860) znajdują się w królestwie polskiém następujące klasztory Bernardynów: Warszawa (zakon., tak kapłanów, jak kler. i bracisz. 37). Czerniaków (z. 11). Góra Kalwaryja (z. 7). Łęczyca (z. 17). Kalisz (z. 18). Koło (z. 9). Kazimierz (z. 8). Złoczew (z. 9). Widawa (z. 9). Warta (z. 9.). Piotrków (z. 22). Przyrów (z. 26). Ratowo (z. 9). Skempe (z. 19). Ostrołęka (z. 8). Przasnysz (z. 18). Strzegocin (z. 8). Tykocin (z. 9). Następujące klasztory należą do prowincyi Małopolskiej: Lublin (z. 28). Radom (z. 25). Opatów (z. 7). Łuków (z. 7). Kazanów (z. 8). Karczówka (z. 11). Rodecznica (z. 24). Wielka Wola albo Paradyz (z. 15). Józefów (z. 8). Krześlin (z. 6). Jeleniec (z. 2). Załuście albo Kobyłka (z. 1). — Bernardyni litewscy w następnych miastach mają obecnie (r. 1857) swoje klasztory: Wilno (z. 36). Mohilew (z. 18). Iwje (z. 11). Wołożyn (z. 13). Budsław (z. 10). Słonim (z. 14). Kretynga (z. 21). Cytowiany (z. 15). Traszkuny (z. 14). Datnów (z. 16). Zasław (z. 27). Nieśwież (z. 23). Mińsk (z. 32). Nadto, Bernardyni litewscy pełnią obowiązki kapelanów lub zarządzają parafijami w Moskwie, Archangielsku, Kazaniu, Krasnojarsku, Nerczyńsku, Orle, Tomsku, Alexandrowsku, Astrachaniu, Jamburgu, Mozdoku, Piatyhorsku, Władykaukazie i t. d. — W Galicyi znajdują się (r. 1860) klasztory Bernardynów: Lwów (z. 18); w tym klasztorze zachowuje się archiwum stanowe, to jest: dawnych aktów ze wszystkich grodów, ziemstw, z całej Galicyi zwiezionych (ob. *Tabula*). Brzeżany (z. 4). Gwozdziec (z. 4). Krystynopol (z. 3). Sambor (z. 3). Sokal (z. 8). Zbaraż (z. 8). — Dzieje Bernardynów znajdują się w następujących dziełach: *Kronika trzech zakonów postanowionych od ś. Ojca patryjarchy Franciszka*, przez Marka z Ulisbony, Portugalczyka; przez kapłana z zakonu Ojców Bernardynów (Bonawenturę Poznańczyka) z włoskiego przetłómaczona, Kraków, 1610, fol., Supraśl, 1747. Alexego Koralewicza, *Addytament do kronik Braci Mniejszych ś. Franciszka*, Warszawa, 1722. Jana Komorowskiego, dzieje Bernardynów, zwłaszcza prowincyi Polskiej, w rękopiśmie posiadała biblijoteka Załuskich, również jak dzieje tegoż zakonu w Polsce, przez Ludw. Zbączyńskiego, tudzież Atanazego Crotosta, przepisane z rękopismów zachowanych w klasztorze Bernardynów w Madrycie. *L. R.*

Bernardynki. Zgromadzenie zakonne panieńskie, zwane w Polsce i Litwie pospolicie Bernardynkami, są właściwie *Klarysskami* (ob.), *Elżbietankami* (ob.), lub też *Koletankami* (ob.), stosownie do reformy przez nie przyjętej i zachowywanej; wprowadzone zostały do Polski r. 1489. W królestwie polskiém znajdują się obecnie (r. 1860) następujące klasztory Bernardynek: Łowicz (zakonnic 13), Warta (z. 11), Wieluń (z. 14), Przasnysz, założony r. 1615, przez Elżbietę Mostowską, skarbnikową ciechanowską (z. 18); Lublin, założony przez Piotra Czerny i Marcina Siemieńskiego, r. 1618 (z. 24); Góra świętej Katarzyny, założony r. 1470 przez Jana Rzeszowskiego, biskupa krakowskiego, dla Bernardynów, przez tychże odstąpiony r. 1817 Bernardynkom, po spaleniu się ich klasztoru w Drzewicy (z. 14).—W Litwie są następujące klasztory Bernardynek (r. 1860): Wilno, na Zarzeczu, założony r. 1495 przez księżniczkę Barbarę Radziwiłłównę, tudzież Annę Olechnowiczównę, wojewodziankę wileńską, zakonnicę reguły ś. Franciszka. Po spaleniu się drewnianego w r. 1794, wymurowany nowy z własnych posagowych funduszów zakonnic, których jest tu 17. Przy kościele ś. Michała, fundowany przez Lwa Sapiehę, kanclerza litewskiego, r. 1594. Klasztor ten posiadał dobra liczące włościan płci męzkiej dusz 3,629, miasto powiatowe Lepel, tudzież kapitałów pieniężnych rs. 28,227: to wszystko w r. 1842 przeszło na skarb (zakonnic 33). Kowno,

założony r. 1634 przez Massalskich, wojewodów mińskich (zakonnic 26); Słonim, założony r. 1645 przez Judyckich i Komarowskich pisarzy powiatu Wiłkomierskiego (z. 19). Grodno, założony r. 1620, przez Jana i Adama Scypijonów. Były jeszcze Bernardynki w Brześciu Litewskim, ale w r. 1830 po przerobieniu na fortecę, klasztoru ich przeniesione do Słonima, i w Mińsku, gdzie był założony r. 1633. W Galicyi wszystkie klasztory Bernardynek poznosił rząd austryjacki. *L. R.*

Bernat (z Krakowa, z Lublina), ob. *Bernard*.

Bernatowicz, herb rodziny tegoż nazwiska na Rusi Czerwonej osiadłej. Nadany *praeciso scartabellatu* (to jest z pozwoleniem posiadania dóbr ziemskich) Jakóbowi i Wawrzyńcowi Bernatowiczom, konstytucyią z r. 1768. Wielądek pierwszy go opisał w ten sposób: podkowa ocelami na dół obrócona, przez jej środek strzała rozdarta ostrzem na dół. O kolorze pola tarczy i koronie milczy, ale zato podaje wywód tej rodziny od Giejsztoftów na Żmudzi. *J. Bl.*

Bernatowicz (Krzysztof Awedyk), zamożny kupiec ormiański we Lwowie. Gdy Władysław IV w krytyczném położeniu zażądał od niego pożyczki stu tysięcy dukatów: zapytał w jakiej król chce je mieć monecie w srebrnej, złotej, czy miedzianej. Władysław IV chcąc go doświadczyć, odrzekł że we wszystkich trzech. Natychmiast przysłał mu Bernatowicz żądaną summę trzykrotnie, w trzech wzmiankowanych gatunkach pieniędzy. Mając wziętość u tego króla, wiele wyjednał swobód dla braci swych Ormian. Mianowany sekretarzem króla, był administratorem ceł ziemi ruskiej i starszym sądów ormiańskich we Lwowie. Umarł 1671 r.

Bernatowicz (Gabryjel), Ormianin ze Lwowa. Kiedy Turcy z hetmanem kozackim Doroszeńkiem i hanem tatarskim r. 1672 Lwów oblegli, i zagrozili zniszczeniem miasta: przyłączył się do deputacyi, która wyjednała u Kapudana baszy za okup 80,000 dukatów, odstąpienie od stolicy Rusi. Wzięty na zakładnika, nie wytrzymał więzów niewoli; zaledwie wrócił do Lwowa po pięciu latach, umarł z trudów i niewczasu w 1677 r.

Bernatowicz (Krzysztof Józef), po ukończeniu nauk został u Teatynów lwowskich 1709 r. ś. teologii licencyjatem. Zmarł 1746. Przełożył z włoskiego: *Życie cnoty i cuda wielkiego w kościele Chrystusowym wyznawcy ś. Jędrzeja Awelina zakonu Teatynów*. Lwów, 1722 r. w 4-ce.

Bernatowicz (Felix), urodził się 1786 roku we wsi Opuszata, w dawném województwie augustowskiém; nauki pobierał w Krzemieńcu i w Wilnie. Bawił na dworze książąt Czartoryskich w Sieniawie i Puławach. Pierwszą z prac ogłosił w roku 1820 pod napisem: *Nierozsądne śluby; Listy dwojga kochanków, na brzegach Wisły mieszkających*, przez F. B. zebrane, Warszawa, tomów 2. Romans ten jakkolwiek w rodzaju tkliwo-sentymentynalnym, zbliżał się do ulubionych wówczas utworów Floryjana, *Genlis* i *Cottin:* więcej jednakże mający kolorytu ojczystego, jak i postaci polskich, tak powszechnie się podobał, że wkrótce całe wydanie rozchwytanem zostało. Ludwik Kropiński, który poprzednio na lat kilka wygotował w rękopiśmie, głośny na swe czasy romans *Julija* i *Adolf*, po wydaniu *Nierozsądnych ślubów*, druk przyśpieszył i w przedmowie oskarżył Bernatowicza, że z jego rękopismu korzystał; przecież tak nie jest: oprócz bowiem zbliżonego tytułu, w niczém nie mają obie te powieści zbliżenia: *Nierozsądne śluby*, mniej są przesadzone nawet w głównych postaciach, niż Julija i Adolf i więcej mają prawdy w sobie. Zachęcony tém powodzeniem, kiedy właśnie tłómaczenia romansów Walter-Skotta rozpowszechniły się u nas, a czytająca publiczność do nich zwróciła swe zamiłowanie; Bernatowicz powziął myśl napisania historycznej powieści. Zabrał się więc skwapli-

wie do zbierania materyjałów po temu; zwiedził następnie Wilno, Krewo, Antokol, Troki i inne miejsca, w które wprowadzał sceny swej powieści. Równocześnie Towarzystwo przyjaciół nauk, wydało pierwszy tom Historyi Naruszewicza, gdzie znalazł poszukiwane materyjały do mitologii litewskiej, 1824 r. Kiedy już skończył niemal swą pracę, J. U. Niemcewicz ogłosił historyczny romans: *Jan z Tęczyna.* Zapał publiczności był tak wielki, że w ciągu kilku godzin, w księgarni jednej tylko, wydawcy Natana Glücksberga, rozchwytano 500 egzemplarzy. Bernatowicz nabrał ztąd otuchy do swej pracy, i w r. 1826 wydał głośny na owe czasy romans historyczny pod napisem: *Pojata córka Lezdejki, albo Litwini w XIV wieku,* w 4-ch tomach, który najświetniejszego doznał przyjęcia. Mniej zważano wówczas, że utwor swój przyodział w formę powieści Walter-Skotta, że piękna Pojata, powtarzała przygody Rebeki w *Iwanhoem.* Wykupiono prędko całe wydanie, a autor zyskał prócz chlubnego rozgłosu dla imienia swego, na całym obszarze ziemi polskiej, w honorarium tysiąc dukatów z rozprzedaży edycyi, własnym kosztem drukowanej. Następnie dwa wydania (Puławy, 1829 r.; Wilno, 1839 r.) wyczerpane zostały. Wszystkich zajęła świeżość treści, nowość pomysłu — wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do Litwy i połączenia z Polską. Pojata została przełożona na język rossyjski, francuzki i niemiecki. We dwa lata wydał powieść pod tytułem: *Nałęcz romans z dziejów Polski,* tomów 2, Warszawa, 1828 r. mniejszej wartości, lubo niemniejszego doznał przyjęcia. W 1832 r. redaktor *Dziennika Powszechnego.* W r. 1834 ogłosił *Powieść z podań i obyczajów krajowych,* t. 1. Te pod względem artystycznego wykończenia, największą mają cenę, i dają świadectwo dojrzałości talentu autora. W rękopismach pozostawił opis ostatnich chwil księcia generała ziem podolskich. Nieszczęśliwa miłość, a następnie obłąkanie umysłu, wytrąciło mu pióro z ręki. Gasł zwolna, w tym smutnym stanie; umarł w 1836 r. Pochowany w Łomży na cmentarzu miejskim. Skromny nagrobek ma napis: *„Tu leży Felix Bernatowicz, autor Pojaty.“* *K. Wł. W.*

Bernauer (Agnieszka), słynna z wdzięków córka biednego mieszczanina augsburgskiego Kacpra Bernauer, zwróciła na siebie uwagę księcia Alberta Bawarskiego, jedynego syna panującego księcia Ernesta, podczas turniejów wyprawianych na cześć młodego księcia przez obywateli augsburgskich. Od pierwszej chwili książe Albert pokochał ją namiętnie i pomimo przeszkód, a nawet oporu ze strony Agnieszki, zaślubił ją potajemnie i osadził w zamku Vohburg. Tam żyli szczęśliwie, lecz książę Ernest postanowił ożenić syna z Anną księżniczką Brunświcką; zamiar ten został przez księcia Alberta stanowczo odrzucony; wtedy ojciec zaczął dochodzić przyczyn odmowy i dowiedział się o małżeństwie syna. Dla ukarania go, namówił książąt i rycerzy zgromadzonych na turnieje w Ratyzbonnie, aby nie dopuścili Alberta w szranki, z powodu utrzymywania stosunków nieczystych, przeciwnych obowiązkom prawego rycerza. Zmazał tę zniewagę Albert, ogłaszając publicznie swe małżeństwo; żonę przeniósł do zamku Straubing i otoczył świetnym orszakiem, jaki przypadał księżnie bawarskiej. Okrutny Ernest, korzystając z nieobecności syna, kazał gwałtem porwać młodą małżonkę i osądzić na śmierć, jako czarownicę. Skrępowaną strącono w Dunaj 12 Października 1435 r. Lecz ciało, uniesione pędem wody nie pogrążyło się, ale na brzeg zostało wyrzucone. Nieszczęśliwa żyła jeszcze. Wtedy pomocnik kata okręcił cudne jasne włosy około długiego drąga, powtórnie ją wepchnął w rzekę i przyciskał bosakiem, dopóki nie wydała ostatniego tchnienia. Ciało jej wydobyte złożono w grobowej kaplicy klasztoru Karmelitek, przez nią fundowanego. Dotknięty do rozpaczy tym ciosem Albert, podniósł oręż przeciw ojcu, mścił się krwawo paląc i niszcząc wszystko co mu

podpadło pod rękę; napróżno ojciec błagał, prosił, przepraszał, zemsta osieroconego małżonka nie miała granic; dopiero na wstawienie się cesarza Zygmunta nastąpiła zgoda. Książe Ernest, dla przebłagania syna, zbudował kaplicę pokutną na miejscu dokonanego zabójstwa; mąż wzniósł jej wspaniały grobowiec marmurowy i ustanowił wieczne nabożeństwo za spokój niewinnej duszy. Śmierć Agnieszki służyła za osnowę licznych pieśni, poematów oraz tragedyi; wypadek ten opisali hrabia Toerring (1780), Koerner (1821) i ostatnio Boettger (1846 r.).

Bernay, miasto francuzkie w departamencie Eure, nad rzeką Charentonne; 8,000 mieszkańców. Fabryki płótna, wstążek, skór, sukna, wyrobów wełnianych. Jarmark na konie największy w całej Francyi, na który zgromadza się przeszło 40,000 ludzi.

Bernburg (księztwo i książęta), ob. *Anhalt.*

Bernburg, stolica księztwa Anhalt Bernburg, zbudowana na obu brzegach Saali; dzieli się na Stare i Nowe Miasto, z przedmieściem Waldau na lewym, a Bergstadt na prawym brzegu, ma 10,000 mieszkańców. Obie dzielnice połączone mostem. Ludność trudni się rolnictwem, drobnym przemysłem, ogrodownictwem i uprawą wina. Z budynków zasługują na uwagę: kościół Panny Maryi, zamek książęcy z pięknym i obszernym parkiem, gimnazyjum i szkoła sztuk i rzemiosł. Kolej żelazna lipsko-magdeburgska, dotykająca Koethen, przyczynia się do rozwoju i wzrostu handlowego tego miasta.

Bernd (Krystyjan Samuel), najuczeńszy heraldyk niemiecki, urodził się roku 1775 w Międzyrzecu; na wydział teologiczny uczęszczał w Jenie. W 1804 r. przyjął czynne współpracownictwo w *Słowniku języka niemieckiego*, wydawanym w Brunświku przez Campe'go, a po odstąpieniu tegoż od tej publikacyi, sam ją do końca doprowadził. W 1811 r. mianowany biblijotekarzem i archiwistą w Wrocławiu, we dwa lata później został professorem gimnazyjum w Kaliszu, a w 1815 r. w Poznaniu, zkąd powołany został w 1818 r. na biblijotekarza do uniwersytetu w Bonn. Tu wkrótce otrzymał katedrę dyplomatyki, sfragistyki i heraldyki, którą piastował do śmierci w 1852 r. Jeszcze będąc w Szląsku, a później w Polsce, występował z licznemi pracami literackiemi w *Schlesische Provinzial-blätter, Jenaische Literaturzeitung* i w redagowaném przez siebie, wspólnie z Heinzem, *Archiv von und für Schlesien.* Później zwrócił na siebie uwagę badaniami filologicznemi, jako to: *Die deutsche Sprache im Grossherzogthum Posen* (Bonn, 1820) i *Die Verwandtschaft der slawischen und germanischen Sprachen* (Bonn 1822); największą jednak zjednał sobie sławę niezmiernie gruntownemi pracami heraldycznemi, najprzód literaturą powszechną tej nauki, p. t.: *Allgemeine Schriftenkunde der gesammten Wappenwissenschaft* (3 tomy; Bonn, 1830—33 i 1841), następnie wzorowém dziełem: *Wappenbuch der preussischen Rheinprovinz* (2 tomy; Bonn 1833 i 1842), na ostatek zaś głównym swoim utworem: *Die Hauptstücke der Wappenwissenschaft* (2 tomy; Bonn, 1841—49), najdokładniejszą i najgruntowniejszą heraldyką, jaka dotąd istnieje. *F. H. L.*

Berneck (Karol Gustaw), znany pod pseudonimem *Bernd von Guseck*, powieściopisarz niemiecki, urodził się 1803 r. w Kirchhain, w dolnej Luzacyi, nauki pobierał w korpusie kadetów w Berlinie i w 1820 r. jako podporucznik wstąpił do armii pruskiej, po czém w akademii wojskowej od 1823—26 roku poświęcał się głównie historyi i językom nowożytnym. Mianowany w 1839 r. nauczycielem Historyi w szkole dywizyjnej w Frankfurcie nad Odrą, powołany został ztamtąd na członka najwyższej komissyi examinacyjnej wojskowej i na professora taktyki w korpusie kadetów, oraz historyi sztuki wojennej w szkole

inżenierskiej w Berlinie. Obok licznych prac fachowych, Berneck, który od dzieciństwa odznaczał się żywą wyobraźnią, wykształcił się na ulubionego romansopisarza; powieści jego prawie wszystkie oparte są na tle dziejowém; z nich najlepsze są: *Die Stedinger* (1837), *Das Erbe von Landshut* (2 tomy, 1842) i *Der Sohn der Mark* (1848). Pomniejsze, rozrzucone po wszystkich prawie czasopismach niemieckich zebrał i wydał oddzielnie w *Novellen und Erzählungen* (3 tomy, 1848), *Vom Borne der Zeiten* (3 tomy, 1844), *Wildfeuer* (2 tomy, 1845), *Schaumperlen der Gegenwart* (1838) i *Vulkansteine* (1838). Oprócz tego Berneck napisał texta do oper Kreutzera: *Die Hochländerin* i *König Konradin*, oraz przełożył wierszem *Boską Komedyję* Dantego i kilka większych poematów Byrona. *F. H. L.*

Berner (Fryderyk Wilhelm) kompozytor kościelny i organista, urodził się w Wrocławiu w roku 1780. Około r. 1800 znajdował się w Halli, gdzie słuchał prelektyi muzycznych Türka. W roku 1804—6 żył w ścisłych stosunkach z K. M. Weberem, który powołany został wówczas do teatru wrocławskiego. Później został tamże nauczycielem teoryi muzyki przy uniwersytecie i seminaryjum nauczycielskiém, dyrektorem instytutu śpiewu kościelnego i organistą przy kościele ś. Elżbiety. Zmarł w r. 1827. Pozostawił kompozycyje kościelne, między któremi odznacza się 150-ty psalm i wiele pieśni.

Bernhard (Karol), jeden z najlepszych tegoczesnych powieściopisarzy duńskich, pseudonim, którego prawdziwe nazwisko jest podobno *Saint-Aubin*. Utwory swoje prawie wszystkie wydał on równie w języku niemieckim, jak w duńskim; z nich najcelniejsze są: *Sceny z życia duńskiego*, zbiór sześciu nowelli w sześciu tomach (Lipsk, 1849); *Dwaj przyjaciele* (1850); *Dziecko szczęścia* (1851) i mnóstwo innych. Talent Bernharda jest głównie postrzegawczy; umie on z niezmierną bystrością najdelikatnieisze uchwycić rysy towarzyskie, zwłaszcza słabości chwili i oddawać je z najdobroduszniejszym humorem. Mniej powodzenia doznały jego romanse historyczne, jak *Chrystyjan II i jego epoka, Chrystyjan VII i jego dwór* i *Kroniki z czasów króla Eryka Pomorskiego*, w których razi zbyt oschła rozwlekłość i uganianie się za drobiazgową wiernością historyczną. *F. H. L*

Bernhardi (August Ferdynand), grammatyk niemiecki, urodzony 1769 roku w Berlinie, umarł 1820 r. tamże, gdzie od 1808 r. do śmierci był dyrektorem gimnazyjum. Przyjaciel i szwagier Tiecka, z nim razem wydawał *Bambocciaden* (3 tomy; Berlin, 1797—1800), w których mieszczą się powiastki i komedyjki, pełne lekkiego dowcipu i ironii. Głównie jednak wsławił się Bernhardy swoją grammatyką niemiecką i drugiém dziełem pod tytułem: *Anfangsgründe der Sprachwissenschaft* (Berlin, 1885), traktującém tę naukę z wysokiego filozoficznego stanowiska. Praca ta, rzec można, stała się w następstwie podstawą wszystkich ważnych badań nowszych grammatyków niemieckich. *F. H. L.*

Bernhardt (August F.), współczesny, zasłużony nauczyciel nauk technicznych, urodził się w Kaliszu w r. 1804, początkowe nauki pobierał w mieście rodzinném, wyższe zaś wykształcenie odebrał w byłym uniwersytecie warszawskim, w którym stopień magistra filozofii otrzymał. W r. 1825 wysłany przez rząd do Niemiec, Francyi i Anglii dla wydoskonalenia się w mechanice, powrócił z podróży w r. 1829 i objął obowiązki professora w b. szkole przygotowawczej do instytutu politechnicznego, w której technologiję mechaniczną i rysunek warsztatów wykładał; w r. 1833 przeznaczony na professora do gimnazyjum w Piotrkowie, w r. 1836 przeniesiony do gimnazyjum gubernijalnego w Warszawie, miał sobie zarazem poruczony wykład rachunkowości gospodarskiej w instytucie go-

spodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. W r. 1841 przeniesiony na starszego nauczyciela nauk technicznych w gimnazyjum realném, wykładał tutaj do ostatnich czasów konstrukcyję machin i rysunki mechaniczne. Obok ostatnich obowiązków uczył także w szkole sztuk pięknych w Warszawie od r. 1844 mechaniki zastosowanej do budownictwa, a od r. 1854 inżynieryi cywilnej. Prócz zasługi, jaką położył gorliwością w nauczaniu, utworzył jeszcze gabinet modeli machin, które według jego rysunków i pod jego bezpośrednim kierunkiem w warsztacie przy gimnazyjum realném znajdującym się, wykonane zostały. Oprócz oddzielnych artykułów, w różnych pismach czasowych umieszczanych, jest autorem ważnego dla przemysłu krajowego dzieła: *Płóciennictwo*, (Warszawa, 1842), którego wyszła tylko część pierwsza, obejmująca uprawę roślin włóknowych, wyrabianie włókna i przędziwa, z dwiema tablicami rycin; prócz tego Bernhardt jest tłómaczem dzieł *Lefebure'a de Fourcy:* 1) *Geometryja wykreślna poprzedzona wstępem, obejmującym teoryję linii prostej i płaszczyzny uważanych w przestrzeni*, w 2 tomach, Warszawa, 1849 r.); 2) *Trygonometryja płaska i kulista* (Warszawa, 1849 r.). *A. B.*

Bernhardy (Gottfryd), professor literatury starożytnej w Halli, ur. 1800 r. w Landsbergu, kształcił się pod Wolfem i Böckh'em; już w młodym wieku wydał krytycznie geografów greckich i napisał dzieło o składni szyku greckiego, ze wszystkich w tym trudnym przedmiocie najgruntowniejsze. Główne wszelako zasługi położył Bernhardy jako historyk literatury; w 1830 r. ogłosił: *Grundriss der römischen Literatur*, *w* 1832 r. *Grundlinien zur Encyklopädyie der Philologie*, a w r. 1845 *Grundriss der griechischen Literatur*, w których to dzielach celuje ogromem erudycyi i zmysłem niezrównanie krytycznym. Oprócz tego Bernhardy uskutecznił wyborną w trzech tomach edycyję Suidasa i czynnym jest współpracownikiem wielkiej *Encyklopedyi* Erscha i Grubera.

Berni, zwany inaczej **Berna** v. **Bernia**, jeden z najsławniejszych poetów włoskich XVI wieku, urodzony w Lemporecchio w okolicach Florencyi z szlachetnej, lecz bardzo ubogiej rodziny. Kształcił się jednak starannie i udał się do Rzymu, gdzie jako sekretarz prywatny znalazł się na dworze biskupa Ghiberti i za jego poradą oblekł suknię duchowną. Wtedy istniało w Rzymie towarzystwo zwane *Vignajuoli* (Winiarze), składające się jedynie z młodych księży, zajmujących się poezyją. Śmiech i wesołość były duszą posiedzeń; Berni, jeden z członków tej gospody, przewyższał wszystkich dowcipem i wesołością, ze wszystkich prób wychodził zwycięzko tak dalece, że imię jego zostało u Włochów mianem poezyi wesołej, zwanj odtąd *bernierką*. Najsławniejszym jego utworem jest: *Orlando inamorato*, przerobiony z Bojarda. Inne poezyje ulotne, pełne dowcipnej lekkości i swobody, wyszły pod tytułem: *Rime burlesche*. W r. 1527, po złupieniu Rzymu przez konnetabla de Bourbon, Berni utracił całe swe mienie i osiadł we Florencyi, używając dochodów z zamożnej kanonii i tam zaprzyjaźnił się z Hippolitem, kardynałem i Alexandrem, księciem de Medicis Wszczęła się zawiść pomiędzy księciem i kardynałem; pierwszy postanowił otruć drugiego i wezwał pomocy poety, lecz ten ze zgrozą odmówił. Pomimo to kardynał umarł otruty, a książę obawiając się zdrady ze strony Berniego i jemu podał truciznę. Umarł w 40-tym roku życia.

Bernier (Franciszek), przezwany *Mogołem*, sławny podróżnik i filozof. Urodził się około r. 1625 w Angers, medycyny uczył się w Montpellier. W r. 1654 wiedziony żądzą podróży, udał się w daleką wędrówkę; zwiedził Syryję i Egipt, następnie udał się do Indyj, gdzie przepędził lat 12 jako lekarz cesarza Aureng-Zeba. Lubiony przez tego monarchę, szanowany przez jego ministrów,

zdołał, wsparty ich protekcyją, zwiedzić okolice, które przedtém niedostępne były dla Europejczyków. Powróciwszy do Francyi ogłosił spostrzeżenia swoje i zebrane wiadomości, napisane językiem wytwornym, oddane z dokładnością a wyłożone sposobem zajmującym. Po dziś dzień Bernier uważanym jest za najlepszego historyka z czasów Aureng-Zeba. Przyjaciel i jeden z najznakomitszych uczniów Gassendi'ego, zaniósł naukę tego współzawodnika Decarta do Indyj. Bernier zebrał, streścił i uporządkował zasady swego mistrza, który chciał, aby zamiast dążenia do odgadnięcia natury, przestano na jej obserwowaniu; aby cnota zależała nie na powstrzymywaniu się od wszelkich przyjemności, lecz na pogardzaniu zbytkiem; aby nie starać się o wzniesienie nad prawo ludzkie, lecz aby zapewnić sobie spokój i szczęście przez umiarkowanie w żądaniach. On to razem z Boileau jest twórcą sławnego: *Arrêt burlesque* (wyrok pocieszny), którym obronił imię i naukę Arystotelesa, zagrożoną potępieniem od parlamentu paryzkiego. Umarł 1688 r., wierny wyznawanym przez siebie zasadom.

Bernier (Stefan Alexander Jan Maryja ksiądz), urodzony 1764; po ukończeniu nauk, przyjął święcenie kapłańskie. W r. 1790 jeden z pierwszych odmówił złożenia przysięgi wymaganej od duchowieństwa, a 1793 r. jawnie przystał do powstania wandejskiego. Wymowny, czynny, ruchawy, ubóstwiany przez włościan wandejskich, potężny wywierał wpływ na stronnictwa rojalistowskie, później jednak pokazało się, że więcej myślał o swém wyniesieniu się, niż o sprawie, której służył. Oskarżano go o rozsiewanie niesnasek pomiędzy wodzami wandejskiemi; zarzucano mu udział w rozstrzelaniu wicehrabiego de Marigny, a nawet o wydanie republikanom Stoffleta; naznaczył mu bowiem tajemną schadzkę w odległej stodole, gdzie niespodzianie zjawili się republikanie. Bernier ratował się ucieczką, a Stofflet schwytany został i rozstrzelany. Niedługo potém prowadził układy z generałem Hedouville o uspokojenie Wandei. Przybywszy do Paryża, otrzymał dyjecezyję orleańską i został mianowany jednym z pełnomocników francuzkich, do zawarcia konkordatu ze stolicą apostolską. Umarł w Paryżu 1806 r.

Bernina, potężna gałęź gór z najwyższym w kantonie Gryzonów, bo dochodzącym 13,508 stóp wierzchołkiem, po większej części ciągnie się przez wyżyny Engaddin; liczne jednak ma odnogi aż w północnym Veltlinie. Szczyt Berniny, wznoszący się z pośród lodowców Stozeg, Thierva i Morteratsch, po raz pierwszy, przy wielkich niebezpieczeństwach, zwiedzany był w 1850 r. przez szwajcarskego matematyka Coaz; u stóp tej góry rozciąga się jezioro lodowate, nie wiele co mniejsze od jeziora Chamouny. Przez sam grzbiet Berniny, na którym znajdują się dwa domy zajezdne, prowadzi wąwóz Bernina (*Berninapass*), łączący Enganddin z Veltlinem, blisko 6,500 stóp wysoki, dosyć uczęszczany, jakkolwiek dla mass śniegu, a niekiedy nawet dla lawin, liczy się do niebezpieczniejszych.

Bernini (Jan Wawrzyniec), zwany przez Franczów *kawaler Bernin*, urodzony w Neapolu 1598 r., syn Piotra, rzeźbiarza i Anieli Galante. Piotr Bernini wezwany przez papieża Pawła V osiadł tam z rodziną. Młody *Jan* od dzieciństwa okazywał wiele dobrego smaku i nadzwyczajną zdolność do sztuk i rysunku. Mając lat 10 wykonał rzeźby, które wywołały podziw Pawła V. Papież włożył na kardynała Maffei Barberini obowiązek kierowania naukami młodego artysty, przeczuwając w nim wielki geniusz artystyczny. Jakoż Bernini usprawiedliwił te nadzieje; był dobrym malarzem, rzeźbiarzem i największym z architektów. Gdy po śmierci Grzegorza XV kardynał Maffei zasiadł na stolicy apo-

stolskiej, wezwał do siebie artystę i polecił mu wykonanie baldachinu Ś. Piotra. Bernini wywiązał się z tego rozkazu z rzadkiém szczęściem. Następnie zapełnił posągami nisze czterech kolumn, podpierających kopułę Ś. Piotra, a wewnątrz tychże kolumn urządził skryte wschody. Jednocześnie budował pałac Barberini, którego przepyszne wschody w kształcie śruby eliptycznej, wzbudzają podziw ogólny. Urban VIII zalecił mu wybudowanie dwóch dzwonnic, zdobiących przysionek Ś. Piotra. Skutek zawiódł w tym razie talent artysty, dla tego też nowy papież Innocenty X nie chciał używać Berniniego do nowych robót, jakie wykonywać zamyślał. Z powodu tego uprzedzenia, gdy papież zapragnął ozdobić plac Nerona wodotryskiem, nad którym miał się wznosić obelisk, wydobyty z gruzów cyrku Karakalli, wszyscy artyści, oprócz Berniniego wezwani zostali o złożenie planów; lecz synowiec papieża, Ludovisi, wielbiciel Berniniego zmusił, artystę do zrobienia projektu i umieścił go w sali, przez którą papież przechodził idąc do stołu. Ojciec święty zachwycony projektem, zawołał: „Trzeba koniecznie użyć Berniniego!“ i polecił mu budowę wodotrysku. Dzieło było już na ukończeniu, gdy papież przyszedłszy razu pewnego obejrzeć roboty, zapytał, jak prędko wody puszczone zostaną? „W jak najkrótszym czasie,“ odpowiedział artysta i zaledwie Innocenty wyszedł po za rusztowanie, dał się słyszeć szum wodotrysku. Lecz szczytem sławy Berniniego jest kolumnada, okalająca plac przed katedrą Ś. Piotra, zbudowana na rozkaz Alexandra VIII. Od czasów starożytnych, budownictwo nie wydało nic wspanialszego, nic dokładniejszego; olbrzymia kazalnica bronzowa, wznosząca się w kościele Ś. Piotra, jest także jego utworem. Około r. 1664 Ludwik XIV postanowił ukończyć budowę Luwru, za poradą więc Colberta wezwał do Paryża Berniniego. Dwory i miasta, przez które przejeżdżał, oddawały mu zaszczyty należne ukoronowanym osobom, Ludwik XIV przyjął go jak monarchę i przedewszystkiém zażądał swego popiersia, następnie nakreślił plan wschodniej strony pałacu, a gdy położono fundamenta, prosił o pozwolenie powrotu do ojczyzny, nie mogąc, jak utrzymywał, znosić surowości klimatu. Oprócz wspaniałych podarków i utrzymania w czasie pobytu, król przysłał mu w przeddzień wyjazdu 3,000 luidorów złotem, przywilej na pensyję dożywotnią 12,000 liwrów rocznie, oraz na pensyję roczną 1,200 liwrów dla syna, przyrzekając mu nadto, jeżeli zechce zamieszkać w Paryżu, 3,000 luidorów złotem rocznie, 6,000 liwrów dla syna, tyleż dla ucznia Mateusza, 900 dla Julijusza, a 600 dla Koźmy, dworzan i po 500 dla każdego z praktykantów. Po powrocie do Rzymu zajmował się jeszcze przez lat 12 rzeźbą, malarstwem i budownictwem; ostatniém jego dziełém rzeźbiarskiém, był Chrystus w pół postaci naturalnej, ofiarowany królowej szwedzkiej Krystynie, którego przyjąć nie chciała, z powodu zbytniej wartości podarunku; zapisał go dla niej w testamencie. Umarł tknięty apoplexyją 28 listopada 1668. Żył z niesłychanym przepychem, płacił pomocników swych po królewsku, wspierał artystów jak książę i pozostawił w gotowiźnie 2 milijony franków złotem. Wyznawał nieograniczone uwielbienie dla Michała Anioła, powtarzając przy każdej sposobności: *„Si come diceva il Michael Angelo Buonarotti.“* W pożyciu uprzejmy, szczery, dowcipny, w rozmowie żywy i uprzejmy, miał, jak sam twierdził, jednego zawziętego nieprzyjaciela: zbyt wielką opiniję, jaką świat miał o nim.

Bernis (Franciszek Joachim de Pierres de), urodzony w Saint-Marcel 1715 r. z rodziny szlachetnej, lecz nie zamożnej. Poeta dowcipny i zalotny, obdarzony ujmującą powierzchownością i atletyczną budową, mógł się ubiegać o wszystko w epoce rządów kobiecych. Po różnych kolejach losu otrzymawszy kanoniję-hrabstwo Brioud, przybył do Paryża. Tam przebiegając stopniowo wszystkie

koła społeczeństwa, znalazł się w salonach wielkiego świata; dowcipny i przyjemny w rozmowie, stał się ulubieńcem dam, poezyja otworzyła mu podwoje akademii w 1744 r. Zwrócił na siebie uwagę panny Poisson, najpierw kochanki, potém żony bankiera Le Normand d'Etiolles; obdarzony jej względami, umiał ich użyć, gdy wkrótce zaczęła rządzić Francyją pod imieniem margrabiny Pompadour. Pomimo swego kanonikatu, ksiądz de Bernis otrzymał zaledwie pierwsze święcenia kapłańskie; nowa jego protektorka, owdowiała księżna de Rohan, postanowiła użyć wszelkich środków, aby wyprowadzić go na pierwszy gościniec. Przedewszystkiém więc wyjednała dlań bogaty kanonikat lyoński; nie dosyć na tém, zapragnęła i innych godności kościelnych; napotkawszy jednak nieprzełamany opór ze strony Boyera, biskupa Mirepoix, najwyższego rozdawcy beneficyjów, człowieka zasad surowych i niewzruszonych, obrała inną drogę. Szło o przedstawienie go pani Pompadour, która serdecznie przyjęła przyjaciela niegdy panny Poisson, jakoż w r. 1751 wyjednała dlań poselstwo weneckie. Przed wyjazdem, Bernis otrzymał mieszkanie w Tuileries, w którém przesiedział rok blisko, czekając na instrukcyje gabinetowe. Po powrocie z Wenecyi 1755 r. przyjął inne święcenia i odtąd został tajnym powiernikiem i doradcą margrabiny. Pani Pompadour i ksiądz de Bernis nienawidzili serdecznie króla pruskiego Fryderyka, który w chronologii miłostek Ludwika XV, dał jej przydomek Kotyliona II. Złośliwe epigramata króla i pochlebstwa Maryi Teressy austryjackiej, piszącej się przywiązaną kuzyną pani de Pompadour, niemało przyczyniły się do nieszczęsnego dla Francyi współudziału w wojnie 1756 r. (siedmio-letniej). Jednocześnie Bernis mianowany został radcą stanu i ministrem pełnomocnym przy dworze wiedeńskim; nie wyjechał jednak na to stanowisko, albowiem po wydaleniu d'Argensona wszedł do rady ministrów, jako minister sekretarz stanu, a wkrótce potém objął tekę spraw zagranicznych. Tymczasem Fryderyk wojował i bił zapamiętale; pomimo to po zwycięztwach pod Rossbach i Lissą prosił sam o pokój, a nawet przyrzekł pani de Pompadour księstwo Neufchatel; rozgniewana piękność o niczém nie chciała słyszeć, lecz Bernis, przerażony klęskami Francyi, oburzeniem narodu i wycieńczeniem skarbu, postanowił wejść w układy. Rozbrat z margrabiną był nieuchronny; skorzystał z tej sposobności hrabia de Stainville, później książe de Choiseul i zajął miejsce księdza de Bernis w sercu, alkowie i zaufaniu ulubienicy. Bernis ozdobiony w 1758 r. wstęgą Ś. Ducha, w kilka miesięcy potém kapeluszem kardynalskim, pokłonił się nim dworowi, albowiem bezzwłocznie miał sobie polecony wyjazd do Vic-sur-Aisne. W 1764 r. otrzymał arcybiskupstwo Albi. W 1769 r. wysłany został na Konklawe do Rzymu, z zaleceniem popierania wyboru kardynała Ganganelli, jeżeli ten przyrzeknie zniesienie zakonu Jezuitów; jakoż Ganganelli wstąpił na stolicę apostolską pod imieniem Klemensa XIV. Za jego panowania Bernis wielkiego używał wpływu, osiadł w Rzymie, gdzie był reprezentantem rządu francuzkiego i otrzymał biskupstwo Albano. Po ogłoszeniu w r. 1791 konstytucyi Francuzkiej uroczyście zaprotestował przeciw przysiędze wymaganej od duchowieństwa. W r. 1737 rozpoczął pisać poemat pod tytułem: *La Religion Vengée*, którego nie ukończył; inne utwory są w duchu zupełnie przeciwnym. Podróżni i artyści, szczególniej Francuzi, znajdowali w pałacu jego przyjęcie wspaniałe, serdeczne i gościnne; dom i kieszeń jego były zawsze na usługi współziomków, przebywających w Rzymie, gdzie umarł 1794 r.

Bernitz (Marcin Bernard), lekarz króla *Jana Kazimierza*, początkowo chirurg. Szczegóły przybycia jego do Polski niewiadome. Idąc za *Erndtlem*, odmówićby mu należało wszelkiej prawie nauki. Robił on wszelako i ogłaszał wła-

sne spostrzeżenia w przedmiocie botaniki, farmakologii i chirurgii, a co najwięcej obchodzić nas może, wydał spis zebranyah przez siebie roślin okolic Warszawy. Temu to spisowi zarzuca *Erndtel* niepoliczone błędy, które wkradły się tamże z powodu, że Bernitz nie posiadał znajomości botaniki i łaciny. Chociaż jednak i *Jundziłł* widział tamże niemało usterków, w uznaniu wielu roślin obcych za krajowe, to jednak bądź co bądź, widzieć w nim musimy jednego z najdawniejszych miłośników i rozkrzewicieli nauk przyrodniczych w Polsce. Posiadał on gabinet historyi naturalnej, który już po jego śmierci zwiedzał uczony *Connor*, z którym pozostała wdowa często i czysto po łacinie rozmawiała. Gabinet ten, w którym miało być wiele osobliwości, syn jego, księciu *Dom. Radziwiłłowi* za 6,000 talarów sprzedał. Za czasów *Augusta II* oglądano go w pałacu obok kościoła kapucynów, przez tegoż księcia wystawionym, dziś pałacu rządu gubenijalnego inaczej Paca zwanym, gdzie wraz z wyborną książnicą umieszczony został. Nadmieniony spis roślin wydany był pod tytułem: *Catalogus plantarum tam exoticarum quam indigenarum, quae anno 1651 in hortis regiis Varsaviae et circa eamdem in locis sylvaticis, pratensibus, arenosis et paludosis nascuntur, collectarum. Exibitus Ser. et potentiss. Domini Joanni Casimiro III*, Gedani, 1652. Prócz tego wiele pomniejszych prac Bernitza w przedmiocie botaniki, farmakologii i chirurgii znajduje się w Efemerydach badaczów przyrody gdańskich, o których *Gąsiorowski* w Zbiorze wiadomości do hist. lek. w Polsce T. II. 266. 427. Szczegóły niektóre w *Erndtla*: *Varsavia physice illustrata*, p. 3 i 210; D*** *Essai sur l'histoire littéraire de Pologne*. Berl. 1778, str. 379 i 390; w Rocz. Tow. Prz. nauk. Tom VII. 269. *Dr. J. M.*

Bernitzowa (Zofija, z domu Corbiniana), żyła jeszcze za panowania Jana III i słynęła jako autorka rymów łacińskich. Kwiatkiewicz Ian Jezuita *in Elogio reconditione*, Posn., 1689, cytuje wiersz jej saficzny „do tęczy." J. Hoppius *in schediasma litter. de scriptoribus hist. Pol.* wspomina o podobnym jej utworze w języku łacińskim na koronacyję króla Michała wydanym pod tytułem: *Carmen acrostichum coronatio in regis applaudens*, in folio.

Berno (po czesku: *Brno*, po Niemiecku *Brünn*), stolica Morawii. Leży pomiędzy Szwarcawą i Zwitawą, niedaleko ich spływu, na wschodniem podnóżu Szpilbergu, w przyjemnej i urodzajnej okolicy. Składa się z właściwego miasta, po części murem, wałem i rowem otoczonego, i z 14 przedmieść, oraz miasteczka Berna starego (Alt-Brünn) na zachodzie. Ludność wynosiła 1859 roku 48,500 mieszkańców (758 ewangelików, 1160 żydów, z resztą wszyscy katolicy). Ale doliczyć wypada z 10,000 robotników fabrycznych, z okolicy codzień na robotę przybywających. Miasto dobrze zabudowane i gazem oświetlone. Katedra Ś. Piotra stoi na skalistym wzgórzu. Gotycki kościół Ś. Jakóba ma wieżę 276 stóp wysoką i uwagi godny zbiór książek z pierwszych czasów wynalazku sztuki drukarskiej. Klasztor Augustyjanów w Starym Bernie ma bogatą biblijotekę. W pałacu namieśtnictwa zachowują pług, którym cesarz Józef II, przejeżdżając r. 1769 przez Morawiją, orał zagon pod wsią Sławikowicami. Na zachód od miasta leży góra Szpilberg (Spielberg), 816 stóp wysoka, której zamek, niegdyś margrabski, zamieniony był później na osławione więzienie stanu, (opisane, prócz innych, przez Silvia Pellico). Od r. 1854 więzienie to przeistoczone na cytadellę. Wzgórza na południowym zachodzie, daleko bliżej leżące, zowią się: Petersberg i Franzensberg. To ostatnie zamienione jest w ogród tarassowy do przechadzki, w którym stoi obelisk na cześć cesarza Franciszka I. Ogród, Augarten, leży na wschodniej stronie miasta. Na cmentarzu widzieć można grobowiec Józefa Dobrowskiego, ojca nowoczesnej literatury staro-słowiań-

skiej i czeskiej, zmarłego r. **1829**. Na drodze ku Ołomuńcowi wznosi się gotycki słup wodza Zderada, najdawniejszy z pomników morawskich. Berno jest stolicą namiestnictwa, biskupa, superintendenta, wyższego sądu krajowego, krajowej dyrekcyi skarbowej i generalnej komendy (arcybiskup morawski i uniwersytet są w Ołomuńcu). Z wyższych zakładów naukowych ma Berno: szkołę techniczną (r. **1859** z **252** uczniami), akademiją stanów morawskich (z **4** professorami), gimnazyjum, wyższą szkołę realną i główną szkołę ewangelicko-augsburską. Jest tu: filia narodowego banku austryjackiego, filia zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, kassa oszczędności, towarzystwo geologiczne Wernera, *Matica Morawska* (towarzystwo celem wydawania dzieł czeskich, liczące **1859** roku **161** członków), towarzystwo dziedzictwa ŚS. Kiryla i Strachoty (Metodyjusza), założone r. **1850** celem wydawania katolickich książek czeskich (liczące **1858** roku **6.761** członków, **57,626** zł. reń. zakładowego kapitału, a **24,714** złr. rocznego dochodu). Istnieje tu towarzystwo ku dźwignieniu rolnictwa, nauk przyrodzonych i pszczolnictwa (**1859** r. było **449** członków). Towarzystwo to założyło r. **1818** „muzeum Franciszka“ głównie za staraniem hrabiego Mitrowskiego. Jakoż Morawianie z powodów, których się każdy dorozumie, jedynie w uprawie nauk przyrodzonych i przemyśle głównie się dotąd odznaczyli. W wyższych zaś umiejętnościach i naukach, równie jak Czesi i Niemcy austryjaccy, sąsiadów swych Prusaków i Sasów niedościgli. Liczne wysokie kominy Berna, czarny dym siejące, są dowodem czynności fabryk. Jak Reichenberg w Czechach, tak Berno w Morawii jest głównem siedliskiem fabryk sukiennych. Liczą ich tu ze **20**, a wyroby ich idą aż do Ameryki południowej. Prócz tego ma Berno liczne farbiernie, i wyrabia skóry, cukier, towary bawełniane, obicia i t d. Leżąc o mil **15** od Wiednia, a **25** od Pragi, na kole, oba te miasta połączającej, stało się Berno prawie przedmieściem obydwóch tych stolic, a z powodu wzrastajacego przemysłu, jest jednem z najważniejszych miast fabrycznych całego cesarstwa, i zowią je Manchester'em austryjackim. Niewydało ono wielu uczonych mężów. Czeskie piśmiennictwo mało tu jeszcze uprawione. Język niemiecki wszechwładny. Z zakładów dobroczynnych, jest instytut ubogich, kilka innych fundacyi i są **2** ochrony dziatek. Klasztorów liczą **7**. Teatr niemiecki. W historyi Berno mało czém się odznaczyło. Oblegali je r. **1428** Czesi Taboryci, r. **1467** król czeski Jerzy Podiebrad, r. **1645** szwedzki Torstenson. Pamiątka odstąpienia Szwedów od oblężenia obchodzą Berneńczycy co rok w Kumrowicach kołaczami (plackami). Sławków (Austerlitz) sławny zwycięztwem Napoleona w dniu **2** Grudnia **1805**, leży tylko o **3** mile na wschód od Berna. *L. P.*

Bernolak (Antoni), Słowak, urodzony w Arwie, niewiadomo którego roku, um. r. **1813**, ksiądz katolicki, proboszcz i dziekan w Nowym Zamku, dyrektor szkoły narodowej, mieści się w liczbie tych pisarzy słoweńskich, czyli (jak my niewłaściwie mówimy), słowackich, którzy w końcu zeszłego wieku, stanęli w obronie miejscowego narzecza ludowego, i zamierzyli, pisząc i drukując w niém dzieła, postawić je na miejscu panującego w piśmiennictwie Słowaków węgierskich, od czasów hussyckich, najbliżej pokrewnego języka czeskiego, używanego i popieranego szczególnie, przez księży protestanckich. Ku temu celowi, zmierzały większe i mniejsze prace Bernolaka, pisane po łacinie i słoweńsku. Z tych ważniejsze są: *Grammatica slavica,* Posonii, **1790**; *Dissertatio de litteris slavorum,* Pos. **1787**; *Etymologia vocum slavicarum,* Tyrnavae, **1791**; *Lexicon slavico-lat.-germ.-hungaricum,* Budae, **1825**, **4** tomy, ważny dla badacza językowego; *Slowakische Grammatik,* tłumaczenie wyżej wzmianko-

wanej, do użytku szkół zastosowane, Buda, 1817; po słoweńsku: *Katechizm z pytaniami i odpowiedziami*, dla młodzieży krajowej, Tyrnawa 1796; *Kazania przygodne*, pojedyńczo drukowane; kilka takichże wierszy; mały zbiór słoweńskich pieśni gminnych, umieszczony przy grammatyce. *Dr. C.*

Bernoulli, rodzina, z której od XVII wieku do obecnego czasu, nie przestają wychodzić ludzie znakomici, poświęcający się głównie z niemałem powodzeniem uprawianiu nauk matematycznych. — **Bernoulli** (Jakób), zmarły 1583 r., przeniósł się z Antwerpii do Frankfurtu nad Menem, unikając prześladowań religijnych, wykonywanych przez księcia Alby. Z Bernoullich, osiadłych w Frankfurcie, znany jest tylko *Leon*, który towarzyszył w podróży do Persyi Oleaziusowi, posłowi holsztyńskiemu i którego przygody, w bijografii Pawła Flemminga, opowiedział Varnhagen von Ense; umarł w Lejdzie, 1672. — Wnuk Jakóba także Jakób **Bernoulli**, przyjął obywatelstwo w Bazylei roku 1622 i jest głową rodziny, która tylu znakomitych matematyków wydała. Bernoulli'owie w Bazylei, wkrótce doszli do znaczenia i wielu z nich piastowało najwyższe godności krajowe. — **Bernoulli** (Mikołaj), syn poprzedzającego, a ojciec znakomitych matematyków Jakóba i Jana, był członkiem wielkiej rady. — **Bernoulli** (Jakób), urodził się w Bazylei 1654 r. Przeznaczony przez ojca do stanu duchownego, własnej tylko pracy i to w tajemnicy utrzymywanej, winien wykształcenie w matematyce. Po powrocie z odbytej podróży, ogłosił w r. 1681 swój: *Conamen novi systematis planetarum*, napisany z okoliczności ukazania się wielkiej komety w 1680 r., w którém uważa komety, za satelity wielkiej planety, w ogromnej odległości znajdującej się i dla tego niewidzialnej; w roku 1682, wydał rozprawę *de gravitate aetheris;* lecz główne zasługi położył w matematyce. Istotna jego sława, zaczyna się z rokiem 1684, w którym Leibnitz ogłosił swoje odkrycia o rachunku różniczkowym, w *Acta eruditorum Lips.* Od tego czasu Jakób razem z bratem Janem, niezmordowanie nad udoskonaleniem tego rachunku pracowali, tak, że Leibnitz uważał tę część matematyki równie za swoją, jak Bernoullich własność. W r. 1687, został professorem matematyki w Bazylei; on pierwszy zaczął stosować wynaleziony przez Leibnitz'a i Newton'a rachunek nieskończenie małych, czyli różniczkowy, do rozwiązania najtrudniejszych pytań z geometryi i matematyki; odkrył wiele własności spiralnej logarytmicznej i parabolicznej, odkrył loxodromikę, linię łańcuchową i rozwinięte rozmaitych krzywych linij, wynalazł *liczby* zwane *Bernoulli'ego* (ob.). W dziele jego pośmiertném: *De arte conjectandi*, rzecz się ta znajduje, wraz z fragmentem o szeregach nieskończonych, które wydał 1713 r. bratanie jego Mikołaj Bernoulli. Pierwsze dwie rozprawy swoje, o rachunku integralnym, ogłosił w r. 1691. Zbiór zaś wszystkich pism, które po większej części w Aktach Lipskich były zamieszczane, wyszedł pod tytułem: *Jacobi Bernoulli, Basileensis, Opera*, w 2 tomach; Genewa, 1744 r. Umarł 1705 roku. W pracach swoich był nadzwyczaj oględny, każdą rzecz, chociażby najmniejszą, kilkakrotnie sprawdzał i poprawiał, nim ją puścił na widok publiczny; a im większej nabywał wziętości, tém mniej ufał sobie samemu. Na łożu śmiertelném, sam ułożył napis na grobowcu swoim: wyobrażenie spiralnej logarytmicznej, z podpisem: *Eadem mutata resurgo.*—**Bernoulli** (Jan), brat poprzedzającego; urodził się w Bazylei 1667 r., przeznaczony do stanu handlowego, poszedł za bratem swoim i oddał się matematyce; po skończeniu nauk pod kierunkiem brata, któremu wkrótce dorównał, udał się 1690 r. do Paryża i tutaj zabrał znajomość ze znakomitościami owego czasu, jak: Malebranche, Cassini, de La Hire, Varignon i Markiz de l'Hôpital. Ostatni nauczył się rachunku różniczko-

wego od Bernoulli'ego, który dotychczas był prawie sekretem Leibnitz'a i Bernoulli'ch, i dla tego można uważać Jana Bernoulli, jako nauczyciela tej nauki we Francyi. W r. 1692, powrócił do Bazylei i zawiązał korrespondencyję z Leibnitzem, którą do końca życia jego prowadził. W r. 1693, został professorem matematyki w Wolfenbüttel, lecz już w następnym roku wrócił do Bazylei gdzie otrzymał stopień doktora medycyny, w którym to celu napisał rozprawę: *De motu musculorum meditationes mathematicae*, Gröninga, 1694, w której wprowadził rachunek różniczkowy, celem objaśnienia ruchu mechanicznego mięśni; uważał on bowiem włókna mięśni, jako składające się z szeregów pęcherzyków, przez nagromadzenie się w nich kulek krwi, wprawianych w ruch po linijach krzywych, których prawa analiza wyższa podaje. W r. 1695, został professorem matematyki w Grenindze; w roku zaś 1705, zajął miejsce brata swego Jakóba w Bazylei. On wynalazł i wydoskonalił rachunek całkowy i rachunek wykładniczy (*Calculus exponentialis*), o którym wiadomość w r. 1697, pierwej niż Leibnitz ogłosił. W sporze Leibnitz'a z Newtonem o wynalazek rachunku różniczkowego, przyjął stronę pierwszego i stał się jego gorliwym obrońcą. Do ważniejszych prac jego, należą także poszukiwania, nad przyrostem i ubywaniem ciała ludzkiego (*de nutritione*). W rozprawie tej dowodzi, że w ciągu roku jednego ciało człowieka $^2/_3$ swojej massy utraca, a po latach dziesięciu, tylko pięćdziesiąta część massy przedtém znajdującej się, pozostaje. Z prac w astronomii, najważniejsze są jego artykuły o postaci eliptycznej orbit planet i ich nachyleniu. Jan Bernoulli, z charakteru był gwałtownym i namiętnym, czego dowodzi spór jego z Jakóbem, o którym w trzynaście lat po śmierci tego ostatniego, nie zapomniał. Z Leibnitz'em i de l'Hôpital'em po ich śmierci, obszedł się także nieprzyjaźnie, starając się dowieść, że niektóre ich odkrycia jemu przypisać należy. Niemałą jest także zasługą Jana Bernoulli'ego, że był nauczycielem wielkiego Leonarda Euler'a. Dzieł większych rozmiarów nie zostawił, lecz liczbę memoarów, w rozmaitych pismach owego czasu ogłoszonych przez niego, Leu na 189 podaje, które przez Cramer'a zebrane, wyszły w 4 tomach w Lozannie, 1742 r., pod tytułem: *Opera omnia*; tamże 1745 r. wydaną została korrespondencyja jego z Leibnitz'em, w 2 tomach. — **Bernoulli** (Mikołaj), syn Jana; urodził się w Bazylei 1695 r.. W r. 1723 został professorem prawa w Bernie; w r. 1725 powołany do nowo założonej cesarskiej akademii nauk w Petersburgu, umarł tamże w następującym roku; przez tak krótki pobyt w tém miejscu, potrafił sobie zjednać przychylność powszechną. Rozwinął on wiele przedmiotów z geometryi wyższej.—**Bernoulli** (Daniel), brat poprzedzającego; urodził się w Grenindze 1700 r., uczył się w Bazylei, Heidelbergu i Strasburgu, podróżował we Włoszech; powołany w r. 1725 do akademii petersburgskiej, powrócił do ojczyzny w 1733 r., z przyczyny nadwątlonego zdrowia i został w Bazylei professorem anatomii i botaniki, tudzież doktorem medycyny, a od 1750 r. zajął katedrę fizyki, do której przywiązany był wykład filozofii spekulatywnej, pełnił te obowiązki aż do r. 1777, w którym dla osłabionego zdrowia, żądane uwolnienie otrzymał i katedrę bratańcowi swemu, Danielowi Bernoulli odstąpił, za przyzwoleniem uniwersytetu. W r. 1748 po ojcu został wybrany w paryzkiej akademii nauk, a po nim ten zaszczyt spadł na młodszego jego brata Jana; był także członkiem akademij nauk w Berlinie, Petersburgu, Londynie i innych. Umarł w Bazylei 1783 r. otoczony powszechnym szacunkiem. Jego hidrodynamika (*Hydrodynamica, sive de viribus et motibus fluidorum, Argentorati*, 1738), jest pierwszém dziełem, w którém prawa ruchu płynów, są za pomocą matematyki wyprowadzone. Odznaczał się szczególnym

talentem stosowania matematyki do fizyki. Rozwiązał trudne pytanie o drganiu strun i rozszerzył granice mechaniki, nauką o poruszaniu się ciał danej postaci; przed nim albowiem sprowadzano wszystkie pytania tego rodzaju do punktu poruszającego się. On pierwszy mówił w mechanice o siłach żywych i znakomicie przyłożył się do rozwinięcia rachunku prawdopodobieństwa. Od akademii paryzkiej otrzymał dziesięć nagród, z tych jedna za rozwiązanie pytania: o małości pochylenia orbit planet, pomiędzy niego i ojca jego podzielona została, druga zaś za rozwiązanie pytania o przypływie i odpływie morza, w podziale jemu Euler'owi i Mac Laurin'owi dostała się. Oprócz wyżej wymienionej hidrodynamiki, zostawił dzieła: *Dissertatio de respiratione*, Bazylea, **1721**, w którém utrzymuje, że powietrze w czasie oddychania w stanie niezmienionym, łączy się z krwią, i że kość piersiowa (sternum), w czasie rozszerzania się klatki piersiowej posuwa się naprzód; *Positiones miscellaneae medico-anatomico-botanicae*, Bazylea, **1721**; *Theses logicae, sistentes methodum examinandi sillogismorum valeditatem*, Bazylea, **1722**; *Exercitationes quaedam mathematicae*, Wenecyja, **1724**; *Sermo in promotione Garmanni medicinae doctoris habitus*, Bazylea, **1737**; liczne prócz tego pisma Daniela mieszczą się w aktach akademij: petersburgskiej, berlińskiej i paryzkiej, tudzież w aktach uczonych lipskich i aktach helweckich.—**Bernoulli** (Jan), brat poprzedzającego; urodzony w Bazylei **1710** r., umarł tamże **1790** r. W r. **1732** udał się do Petersburga, zkąd w następującym roku z bratem swoim Danielem, do miasta rodzinnego powrócił; był professorem retoryki, a później matematyki w Bazylei, zostawił rozprawy, jak: o rozchodzeniu się światła, igle magnesowej, które przez paryzką akademiję uwieńczone zostały.—**Bernoulli** (Mikołaj), bratanie Jakóba i Jana; urodził się w Bazylei **1687** r.; uczył się praw, a także matematyki w Grenindze, zkąd ze stryjem swoim Janem, do Baylei **1705** r. powrócił. Odbył podróże po Szwajcaryi, Francyi, Hollandyi i Anglii, a w **1716** r. na zalecenie Leibnitz'a, został professorem matematyki w Padwie, zkąd w r. **1722** do miasta rodzinnego powrócił, gdzie został professorem logiki, a w **1731** professorem prawa lennego. Odkrył on warunki, przy których daje się integrować równanie różniczkowe pierwszego rzędu, tudzież odznaczył się pracami nad rachunkiem różniczkowym; umarł **1759** r.—**Bernoulli** (Jan), syn Jana Bernoulli'ego, najmłodszy z trzech braci; urodził się w Bazylei **1744**, w r. **1763** został królewskim astronomem w Berlinie, umarł tamże **1807** r. Odbył wiele podróży, podczas których zwiedził prawie wszystkie kraje Europy. Z wielu pism jego przytoczymy: *Recueil pour les astronomes*, Berlin, **1772—76**, **3** tomy; *Lettres sur différents sujets*, Berlin, **1777—79**, **3** tomy; *Sammlung kurzer Reisebeschreibungen*, Berlin, **1782—93**, **15** tomów; *Archiv zur neueren Geschichte, Geographie, Natur- und Menschenkenntniss*, **1783—88**, **8** tomów. — **Bernoulli** (Jakób), brat poprzedzającego; urodził się **1759** r. w Bazylei, był akademikiem akademii nauk w Petersburgu, umarł tamże **1789** r. w skutek apoplexyi, której uległ kąpiąc się w Newie.—**Bernoulli** (Daniel), brat poprzedzającego; urodzony w Bazylei, był professorem wymowy tamże, a od r. **1777** następcą na katedrze fizyki stryja swego Daniela, który to obowiązek w kilka lat z własnej woli złożył. — **Bernoulli** (Krzysztof), syn poprzedzającego; urodził się w Bazylei **1782** r., nauki pobierał naprzód pod okiem ojca, następnie w kollegijum francuzkiem w Neufchatel. W r. **1799** wszedł do biura ministra Stapfera w Lucernie; w r. **1801** udał się do Getyngi, gdzie poświęcił się wyłącznie naukom przyrodzonym; w r. **1802** powołany na nauczyciela w pedagogijum w Halli, po dwóch latach sprawowania tego obowiązku, udał się do Berlina i Paryża, zkąd po krótkim poby-

cie przybył do Aarau. W r. 1806 założył w Bazylei instytut prywatny wychowania młodzieży, który zamknął w r. 1817 i został professorem historyi naturalnej w miejscowym uniwersytecie. Krzysztof Bernoulli, należy do liczby najpracowitszych i najpłodniejszych pisarzy, pracujących na polu technologii racyjonalnej. Z dzieł jego wymienimy: *Ueber das Leuchten des Meeres*, Getynga, 1802; *Physische Anthropologie*, Halla, 1804; *Leitfaden für Physik* i *Leitfaden für Mineralogie*, Halla, 1811; *Ueber den nachtheiligen Einfluss der Zunftverfassung auf die Industrie*, Bazylea, 1822; *Betrachtungen über die Baumwollenfabrikation*, tamże 1825; *Anfangsgründe der Dampfmaschinenlehre*, Bazylea, 1824; *Rationelle Darstellung der gesammten mechanischen Baumwollenspinerei*, tamże 1829; *Handbuch der Technologie*, tamże, 2 wydania, 1840; w dziele tém daje pogląd na cały obszar technologii, ze stanowiska rozumowanego; *Handbuch der Dampfmaschinenlehre*, Sztutgart, wydanie trzecie 1847; *Handbuch der industriellen Physik, Mechanik und Hydraulik*, 2 tomy, Sztutgart 1834—35; *Handbuch der Populationistik*, Ulm, 1840; *Technologische Handencyclopädie*, Sztutgart, 1850. Prócz tego przełożył z angielskiego na niemiecki Baine'a: *Geschichte der brittischen Baumwollenfabrikation*, Sztutgart, 1836; tudzież wydawał od r. 1828 do 1830 w Bazylei, pismo pod tytułem: *Bürgerblatt*, które następnie złączyło się z *Schweizerische Archiv. für Statistik und Nationalökonomie*. — **Bernoulli** (Jan Gustaw), syn poprzedzającego; urodzony w r. 1811 w Bazylei, dał się poznać wydaniem: *Vademecum des Mechanikers*, Sztutgart, 1851 r., siódme wydanie. Przekład polski tego dzieła, wyszedł pod napisem: *Przewodnik praktyczny dla mechaników, budowniczych, inżenierów, budujących młyny, rękodzielników, a w ogólności dla techników, przez Krzysztofa Bernoulli, z czwartej edycyi poprawnej przez Jana Gustawa Bernoulli, przepolszczony przez Edwarda Gutzkirgo*, Warszawa, 1844; 2 tomy. *J. P—z.*

Bernoulli'ego liczby, w analizie wyższej, współczynniki ostatniego wyrazu we wzorach na summę potęg parzystych liczb naturalnych od 1 do x, nazwane są *liczbami Bernoulli'ego*, od nazwiska ich wynalazcy Jakóba Bernoulli. Zamiast $1^{2n}+2^{2n}+3^{2n}+\dots\ +x^{2n}$ gdzie n jest jakąkolwiek liczbą całkowitą, weźmy $S\ (x^{2n})$, natenczas gdy $n=1$, mamy: $S\ (x^2)=\frac{1}{3}x^3+\frac{1}{2}x^2+\frac{1}{6}x$; gdy zaś $n=2$, mamy: $S\ (x^4)=\frac{1}{5}x^5+\frac{1}{2}x^4+\frac{1}{3}x^3-\frac{1}{30}x$; liczby $\frac{1}{6}$, $\frac{1}{30}$ są liczbami Beruoulli'ego. Jakób Bernoulli podał tylko pięć pierwszych liczb tego rodzaju; a prawo ich powstawania odkrył dopiero Moivre, a Euler uprościł takowe.

Bernowicz, herb rodziny tegoż nazwiska. Wielądek opisuje go tym kształtem: „Trzy róże, nad każdą z osobna gwiazda jedna, w polu błękitném. Z hełmu także wychodzą trzy róże i nad niemi trzy gwiazdy." Należy do najpóźniejszych herbów na Litwie, i nie wcześniej jak za Stanisława Augusta nadanym został. *J. Bl.*

Bernowicz (Michał), pochodził ze szlachty litewskiej, z rodziny o której żaden z heraldyków nie wspomniał, Kuropatnicki jednak znał to nazwisko, ale dopiero Wielądek cokolwiek obszerniej pisał o Bernowiczach, gdy głośnem się stały w rzeczypospolitej prace i zabiegi obywatelskie Michała. Wielądek przywodzi kilka pokoleń. Jana, co jako major litewski był pod Wiedniem, był syn Jerzy oberstlejtnant, tego znowu syn Jerzy Wilhelm, z Karoliną Hordynianką podstolanką nowogrodzką mieli Michała. Michał naprzód stolnik wendeński (in partibus infidelium) i starosta krewski, był posłem z nowogrodzkiego na sejm elekcyjny w r. 1764 i razem ze spółziemianami, podpisał wybór Stanisława Au-

gusta na króla. Miał wtenczas dług u Teodora Niezabitowskiego kasztelanica nowogrodzkiego dukatów 2,167. Kiedy się przydarzyła okoliczność, a nierządny kasztelanic coraz więcej w długi zachodził, Bernowicz skupował wszystkie summy na dobrach jego Hrozowie, które chciał nabyć na własność. Deputatem był z nowogrodzkiego na trybunał litewski, za laski Józefa Hylzena wojewody mińskiego. Wreszcie oboźny nowogrodzki, na sejmie rozbiorowym otrzymał konstytucyję, mocą której dobra lenne Karaczowszczyzna i Ostrów Czerniczny, zamieniono dla niego w ziemskie (1775 r. Vol. Leg. VIII, 671). Postąpiwszy na podczaszego nowogrodzkiego, już się tyle odznaczył w rzeczypospolitej, że zyskał przyjaźń ludzi znakomitych i poparcie u dworu. Kiedy szło o wybór posłów na sejm 1780 r. Naruszewicz zalecił go królowi, który w ciszy swojego gabinetu wybierał posłów na to, żeby ich potém ziemianie obierali po województwach. Naruszewicz przedstawiał panu, że Bernowicz ma już swoje zasługi, że był dwa razy deputatem trybunalskim, że raz nawet był delegowanym od trybunału do króla, nareszcie dawał o Bernowiczu świadectwo, że z całego województwa najrozumniejszy to człowiek. Naruszewicz nie był wtenczas w Warszawie i tylko listownie królowi zalecał Bernowicza. Pochwały te świadczyły, że podczaszy nowogrodzki jest człowiekiem nowej Polski, że zerwał z nierządem, że chce odrodzenia się rzeczypospolitej. Król go naturalnie poparł u szlachty, a skutkiem tego było bystre wyniesienie się Bernowicza po nad poziom szlachecki tak, że odtąd znała go wszystka szlachta po całej rzeczypospolitej. Stał się Bernowicz jedną z główniejszych podpór nowego rządu, który szedł po drodze postępu, naprzód, krokiem śmiałym pewnym siebie, bo rzeczpospolitę na nowy ład społeczny budował. Był tedy naprzód Bernowicz obrany w r. 1780 posłem na sejm, ze swojego województwa nowogrodzkiego i przedstawiony na nim za kandydata do kommissyi skarbowej, kreskował się razem z Radziszewskim, który także zabiegał tamże o toż samo komissarstwo, ale Bernowicz utrzymał się większością głosów (Gazeta Grodzieńska Nr. 35). Obrany więc raz komissarzem skarbowym 18 Października 1780 r., po dwóch latach na sejmie r. 1782 powtórnie został nim wybrany; zostawał zatém w komissyi skarbowej przez lat cztery z kolei, bo aż do r. 1784. Wtedy to wydał dzieło którego tytuł całkowity, jest następujący: *Summaryjusz praw i konstytucyj sejmowych od r. 1764 do r. 1780, w materjach skarbowych i o sądach komissjów skarbu obojga narodów ustanowionych, przez JW. JP. Michała Bernowicza podczaszego województwa nowogrodzkiego, komissarza skarbu W. X. Lit., zebrany w r. 1782 w Grodnie,* w drukarni J. K. Mości; w 8ce, str. 395. Na końcu przyłączona jest specyfikacyja, opłacających czynsz emfiteutyczny do skarbu rzeczypospolitej, ze starostw i dzierżaw litewskich (Bentkowski Hist. lit. pol. tom 2gi, str. 175, tudzież Wizerunki i roztrząsania naukowe wileńskie, tomik 59, str. 198). Obradował w Grodnie, więc i dzieło samo wydał w Grodnie, sprzedawało się podówczas w księgarniach warszawskich po złp. pięć (Gaz. Warszawska). Został następnie Bernowicz sędzią ziemskim nowogrodzkim, a że ich było podówczas czterech, więc najmłodszym z kolei, czwartym, był nim w r. 1787—90. Obrany wtedy z nowogrodzkiego, posłem na sejm czteroletni czyli wielki w r. 1788, należał do rzędu tych patryjotów, którzy myśl narodową szczególniej dźwigali. Plątał się do wszystkich praw, mających na celu podniesienie i odrodzenie rzeczypospolitej. Ztąd wyznaczony był 24 Lipca 1790 r. do projektu bankowego, 13 Grudnia wyznaczony do zrewidowania rachunków z budowy koszar warszawskich. Chciał także urządzenia cerkwi nieunickiej w Polsce, dla stanowczego zaspokojenia Rusi, lubo gorliwie sam sta-

wał za ustaleniem praw unii, jako katolik. Ztąd nawet sam w dobrach swoich dziedzicznych, w Bobowni, powiększał fundusz cerkwi parafijalnej unickiej, fundował przy niej Bazylijanów, oddawał im w zarząd parafiję żeby szkółkę utrzymywali i na to z własnej kieszeni 20,000 zlp. dodawał na wieczne czasy (Konstytucyja z d. 9 Grudnia 1790 r.). W r. 1791 był z sejmu delegowany do przejrzenia archiwum nieunitów w Słucku. Zasiadł i przeglądał te archiwum w Maju, kiedy na dniu 19 Maja wyznaczyły stany osobnych komissarzów, na kongregacyję greko-oryjentalnych do Pińska. Marszałkowie sejmowi uwiadomili o tej konstytucyi Bernowicza i polecili osobno komisarzom, żeby z nim się znosili jako z obywatelem, który badał położenie i stan cerkwi greckiej w rzeczypospolitej. Na wniosek marszałka Małachowskiego przyjęto wtenczas, żeby zachęcić Bernowicza do spółudziału w pracach komissyi, a przynajmniej aby papiery zwiózł do Pińska i objaśnił kongregacyją. W Grudniu 23, Bernowicz złożył sejmowi projekt, który wzięto do namysłu, żeby król przed Lutym to jest przed terminem następujących sejmików, mianował tymczasem senatorów do tych powiatów litewskich, w których według nowego podziału rzeczypospolitej, nie ma żadnych urzędników. Bernowicz przyśpieszał nowe urządzenia administracyjne rzeczypospolitej, dla tego 9 Stycznia 1792 r. nowy wniósł projekt, żeby na lutowych sejmikach też same nowe powiaty, wybierały komissarzów cywilno-wojskowych; wprawdzie elekcyja ta według prawa, miała się odbywać dopiero w Maju, ale Bernowicz pragnął, żeby nowe władze uorganizowały się od razu; wybrani tedy w Lutym komissarze, mieli swoje obowiązki pełnić tymczasowo aż do Maja i wtenczas mogła ich szlachta zatwierdzić, lub nowych zupełnie stanowczych obrać. Dalej 19 Stycznia przyjęto projekt Bernowicza, względem porządku w jakim elekcyja nowych urzędników ma się odbywać, na sejmikach lutowych. Kiedy rozpoczynała się wojna, Bernowicz dla zasilenia wojska, wniósł projekt użycia summy złożonej w kasach wojewódzkich i powiatowych na magazyny, po złotemu od dymu; po wojnie skarb miał to zwrócić kassom. 16 Maja wniósł projekt z powodu sprawy Putkamera, żeby metrykanci obojga narodów w trzy miesiące sporządzili wykaz swoich papierów co do rozgraniczenia, na co świadomy rzeczy Kaczanowski odparł, że to ledwie w trzy lata da się uskutecznić, gdyż księgi duże a pisane niewyraźnym charakterem. 21 Maja powstawał przeciw hierarchii oryjentalnej, takiej jaką sejm postanowił. W czasie sejmu, król mianował Bernowicza kawalerem orderu ś. Stanisława (1791 r.). Skutkiem urządzenia nowych powiatów, Bernowicz przed samą Targowicą obrany z trzeciego sędziego ziemskiego podkomorzym słuczorzeckim, którego to powiatu stolica ustanowiona była w Słucku. Żonę miał Maryjannę z Wojniłowiczów w r. 1765. Kiedy umarła ożenił się powtórnie z Katarzyną Wołłowiczówną marszałkówną grodzieńską. Z niej miał dwóch synów Serwacego i Józefa. Po upadku rzeczypospolitej, został marszałkiem słuckim. Radcą stanu, mianował go cesarz Paweł za bytności swojej w Mińsku r. 1797, później zaś jako rzeczywisty radca stanu, prosił o pozwolenie wybudowania mostu na rzece Winie, dla założenia młyna przy fabryce sukiennej. Zgłosił się o to do samego Pawła, który odparł że powinien się zgłosić do tego, do kogo to z urzędu należy (w Sierpniu 1798). Daty śmierci Bernowicza nie wiemy. *Jul.B.*

Bernstein (Jan Gottlob), znakomity chirurg i płodny pisarz w swoim zawodzie; urodził się w Berlinie 1748 r., był chirurgiem górniczym w Ilmenau, 1796 r. został chirurgiem nadwornym i pomocnikiem przy szpitalu w Jenie, w r. 1806 przeniósł się z Loderem do Halli, jako pomocnik w instytucie klinicznym Reila, w r. 1810 wrócił do Berlina, został członkiem kollegijum lekarskiego i profes-

sorem medycyny, od r. 1821 zamieszkał przy synu swoim w Neuwied, gdzie 1835 r. umarł. Ważniejsze pisma jego są: *Neues chirurgisches Lexikon*, 1783, powtórnie wydany w Lipsku, 1786 w 2 częś.; *Practisches Handbuch für Wundärzte*, 3 części Lipsk, 1790, 5-te wydanie wyszło w 4 tomach, Lipsk, 1818—1820; *Systematische Darstellung des chirurgischen Verbandes*, Jena, 1797; *Über Verrenkungen und Beinbrüche*, Jena, 1802, 2-gie wydanie 1819; *Geschichte der Chirurgie*, Lipsk, 1822, 2-ie części.—**Bernstein** (J. T. Chrystyjan), syn poprzedzającego, urodzony 1779 r. w Ilmenau, fizyk miasta i okręgu Apolda, później lekarz nadworny w Neuwied, napisał: *Beiträge zur Wundarzneikunde und gerichtlichen Arzneikunde*, Jena 1804, Koblenz 1809, Frank. n. M. 1812; *Kleine medicinische Aufsätze*, Frankf. n.M. 1814; *Bruchstücke aus dem Leben seines Vaters*, Frankfurt 1836.

Bernstein (Jerzy Henryk), znakomity oryjentalista niemiecki, professor języków wschodnich w uniwersytecie wrocławskim, urodzony 1787 r. w miasteczku wejmarskiém Kospeda, kształcił się w Halli i w Jenie, w którym to ostatnim uniwersytecie w 1810 r. został prywatdocentem. Powołany we dwa lata później na professora nadzwyczajnego języków wschodnich do Berlina, porzucił wkrótce tę posadę i brał udział w walkach przeciw Napoleonowi, 1813 i 14 roku. Po skończonej kampanii, kosztem rządu pruskiego odbył podróż naukową do Hollandyi i Anglii, gdzie zbierał głównie materyjały do słownika syryjskiego; w Londynie, wspólnie z Boppem, pracował najwięcej nad językiem sanskryckim. W 1821 r. mianowany professorem zwyczajnym w Wrocławiu, i zaszczycony godnością doktora teologii przez uniwersytet w Rostock, a filozofii przez Leodyjum, w 1836 roku powtórnie udał się do Anglii, dla uzupełnienia w Oxfordzie swojego zbioru wyjątków i kopij z rękopismów wschodnich; w tymże celu w 1842 roku zwiedził Włochy, a mianowicie Wenecyję, Florencyję, Rzym i Neapol. Oprócz licznych większych i mniejszych rozpraw, w czasopismach krytycznych i naukowych, wydał Bernstein poemat arabski *Szafieddina* z Hilli (Lipsk, 1816), inne dzieło arabskiego autora: *De initiis et originibus religionum in oriente dispersarum* (Berlin, 1817); *Hitopadesa* po sanskrycku (Wrocław, 1823), oraz grammatykę i chrestomatyję arabską (Gettynga, 1817), nakoniec zaś, co najważniejszą jest jego pracą, słownik do chrestomatyi syryjskiej Hirscha (2 tomy; Lipsk, 1832—36), podobno tylko początek obszerniejszego w tym samym przedmiocie dzieła.

Bernstorff, starożytna rodzina niemiecka, której pierwotne gniazdo było w Bawaryi, od XII wieku osiadła w meklemburgskiém, później w Danii, gdzie kilku jej członków najważniejsze zajmowali stanowiska. Jednym z najpierwszych, którzy wsławili się w dziejach, był: **Bernstorff** (Andrzej Bogumił), minister hannowerski; głównie przyczynił się do wyniesienia elektora hannowerskiego Jerzego I, na tron angielski; umarł 1726 r.; brat jego *Joachim*, otrzymał godność lennego hrabiego duńskiego.—**Bernstorff** (Andrzej Piotr, hrabia), wnuk poprzedzającego, ożeniwszy się kolejno z dwiema siostrami sławnego poety niemieckiego, hrabiego Stolberga, miał sześciu synów, z których *Krystyjan Günther*, urodzony 1769 r. w Kopenhadze, posłował do Berlina i Stockholmu, później był ministrem spraw zagranicznych; w 1814 r. znów był pełnomocnikiem duńskim na kongresie wiedeńskim. W 1818 r. przeszedłszy do służby pruskiej, otrzymał ministerstwo spraw zagranicznych i z tego tytułu był pełnomocnikiem na kongressach w Akwizgranie, Karlsbadzie, Wiedniu, Troppawie, Lajbachu i Weronie. Stronnik systemu reakcyjnego, opierał się wprowadzeniu konstytucyj do Niemiec południowych; umarł 1835 r.

Bernstorff (Jan Hartwig Ernest, hrabia), mąż stanu duński, *wyrocznia Danii*, jak go nazywał Fryderyk Wielki; urodzony 1712 r. w Hannowerze, za młodu wstąpił do służby duńskiej i już w 1737 r. posłował na sejm ratyzboński, a w 1744 r. do Paryża. Wyjednawszy na wspomnionym sejmie policzenie Holsztynu w poczet domów staroksiążęcych, w 1761 r. przyłączył do tegoż księztwa Plöen; nieporozumienia między Rossyją a Daniją w czasie i po wojnie siedmioletniej, zaszłe głównie z powodu posiadłości holsztyńsko-gottorpskich, z wielką zręcznością załatwił, za co otrzymał godność hrabiowską. W wielkich był łaskach u króla Fryderyka V; niemniej poważanym też przez jego następcę Krystyjana VII, aż dopóki w 1770 r. nowy faworyt królewski, Struensee, nie usunął go z wysokiej pozycyi, po czém czas jakiś przemieszkiwał w Hamburg. Po upadku Struensee'go właśnie miał wracać do Kopenhagi, gdy w 1772 r. życie zakończył. Bernstorff wiele położył zasług dla wzrostu i dobrego bytu państwa duńskiego; podniósł handel i rękodzieła, żeglugę po morzu Śródziemném rozprzestrzenił, sztuki i nauki wspierał, a nawet kilku sławnym pisarzom niemieckim, jak np. Klopstockowi, hojne udzielał zapomogi. Znacznym funduszem wsparł towarzystwo nauk wyzwolonych w Kopenhadze, założył towarzystwo rolnicze, wyprawę naukową, opisaną przez Niebuhra, wysłał na wschód, pierwszą w Danii założył szkołę akuszeryi, a jednę czwartą część wszystkich swoich dochodów regularnie pomiędzy biednych rozdawał. On też pierwszy usamowolnieniem w dobrach swoich włościan od poddaństwa i pańszczyzny, a zarazem stanowczém uwłaszczeniem ich, zbawienny w tym kraju podał przykład, za co mu wieśniacy w 1783 r. kosztem swoim wspaniały wznieśli posąg.—**Bernstorff** (Andrzej Piotr, hrabia), brat stryjeczny poprzedzającego, również minister duński, a może bardziej jeszcze od tamtego zasłużony, urodzony 1735 r. w księstwie brunświckiém, w dwudziestym roku życia wszedł do służby duńskiej, lecz wraz z objęciem władzy przez Struensee'go otrzymał z niej uwolnienie. Przywołany napowrót po upadku tego faworyta, wnet został ministrem i urząd ten z przerwą lat czterech (od 1780 do 1784 roku), pełnił aż do śmierci, nastąpionej w 1797 roku. Do najważniejszych czynów jego należą: zamiana Oldenburga na udział gottorpski w Holsztynie, przygotowanie ostatniego zniesienia poddaństwa i pańszczyzny w całej Danii, ustanowienie wolności druku i poparcie, jakiego pod nim doznawały handel, rękodzieła, fabryki, żegluga, rolnictwo i armija. Nauki i sztuki wielkiej z jego strony doświadczały pomocy, jakoż w tej epoce Danija była jednym z najswobodniejszych i najszczęśliwszych krajów w Europie. *F. H. L.*

Bernwald, niegdyś istniejące w województwie krakowskiém, w księstwie oświecimskiém; starostwo i zamek obronny, przez książąt oświecimskich, królowi Władysławowi Warneńczykowi odstąpiony. W r. 1476 zajął go był Mikołaj Komorowski, który chciał oddać go Węgrom, a gdy powolne rady nie pomagały, król Kazimierz IV w następnym roku wojsko wyprawiwszy, gwałtem zamek odebrać i spalić rozkazał. Dziś nie ma śladu tej miejscowości.

Bernward, ob. *Hildesheim.*

Beroalde de Nerville, urodzony w Paryżu 1588 r., umarł 1612 r. Pisał wiele powieści, romansów i dzieł filozoficznych, jak: *Les appréhensions spirituelles; L'idée de la République; La Serodokimasie ou histoire des vers qui filent la soie*; *Les Aventures de Floride*; wszystkie mają dziś zaledwie wartość biblijograficzną i z niemi byłby pewnie poszedł w zapomnienie, gdyby nie oryginalny utwór, zwany: *Le Moyen de parvenir*; jest to zbiór rozmów i opowiadań śmiesznych, wesołych, dowcipnych, często zbyt szczerych i otwartych,

toczących się przy winie i biesiadzie, pomiędzy Zoroastrem, Kalwinem, Julijuszem Cezarem, kimścić innym, Safoną, Alcybijadesem, Erazmem, Piotrem Pustelnikiem, Hermesem, Lukrecyją, Maryją Magdaleną i t. p. Paweł Lacroix przypisuje dzieło to Rabelemu, Pericaud z Lyonu Teodorowi d'Aubigné, Nodier Henrykowi Estienne. Pierwsze znane wydanie tej zabawnej ramoty, wyszło w Paryżu 1610 r. Potém było ich mnóstwo. Ostatnie w Paryżu, z kommentarzami i objaśnieniami Bibliofila Jakóba 1841 r.

Beroë. Rodzaj ustanowiony przez Brown'a, w gromadzie Akalef, przez Linneusza nazwany *Volvox*, który to wyraz obecnie zupełnie inne ma znaczenie. Rodzaj Beroë (*Swiętognica*, Waga), należy do rzędu *Ctenophorae* (Eschscholtz), odznacza się ciałem jajowatem, opatrzonem z jednego końca otworem prowadzącym do obszernej przestrzeni, w której trawienie pokarmów się odbywa. Wzdłuż ciała, od końca jego zamkniętego, idzie ośm rzędów organów poruszania się, z których każdy składa się z poprzecznie ustawionych szeregów nitek, których długość jest mniejsza od odległości pomiędzy temi szeregami. Rzędy te kończą się w niejakiej odległości od końca ciała otwartego. Zwierzęta te mogą zmieniać postać ciała swego, niekiedy nawet dla pozbycia się zbytecznego pokarmu, są w stanie je prawie zupełnie wywrócić. Kilka gatunków tutaj należących, zamieszkuje wszystkie większe morza świata całego.

Berold, w 1306 r. był kasztelanem brzeskim i kujawskim.

Berosus, astronom Chaldejski, wzmiankowany zaszczytnie przez Plinijusza. Ateńczykowie wystawili mu posąg z językiem złocistym, na uczczenie zadziwiających jego przepowiedni. Witruwijusz mówi, że z Chaldei przeniósł się na wyspę Kos i tam założył szkołę. Miał być wynalazcą kompasu półkolistego, zwanego po grecku *enklima*. Plutarch i Witruwijusz przytaczają objaśnienia jego, o zaćmieniach księżyca. Podług niego księżyc jest kulą, w połowie świetna, jak metal rozpalony do białości, w połowie zaś lazurową. Strona świetną, siłą sympatycznego pociągu zwraca się ku słońcu, część zaś lazurowa, ciemniejsza, dąży ku powietrzu i ziemi. Seneka w księdze III *Pytań naturalnych*, nazywa go tłómaczem tajemnic Belusa. Justynijan Męczennik utrzymuje, że miał córkę zwaną *Sybillą Babilońską*, tę samą, która przyniosła Tarkwinijuszowi księgi Sybillińskie. Fabrycyjusz w 14 tomie *Biblijoteki Greckiej*, pomieścił różne ułamki z zagubionych dzieł Berosusa.

Berquen, ob. *Berghen*.

Berquin (Arnauld), urodzony 1749 r. w Bordeaux, pierwszy rozgłos zjednał sobie pełnemi wdzięku sielankami; następnie, pod tytułem: *Tableaux anglais*, przełożył kilka celniejszych ustępów z pisarzy angielskich. Sławę swoją jednakże winien Berquin dopiero wybornym powiastkom dla dzieci, zebranym pod tytułem: *L'ami des enfants* (6 tomów; Paryż 1784), którym akademija francuzka przyznała wielką nagrodę. Wprawdzie powiastki te po większej części są przerobieniem z angielskiego, miss Trimmer, i z niemieckiego Weissa, ale Berquin tak wybornie umiał się przejąć niezbędnym w tego rodzaju pismach warunkiem lekkości, że śmiało przyznać mu można zupełną oryginalność. Berquin przez lat kilka był redaktorem *Monitora*, a wspólnie z Grouvelinem wydawał: *La Feuille villageoise*, które to pismo wielce przyczyniło się do rozpowszechnienia oświaty między niższą klassą ludności; umarł 1791 r. Zebrane dzieła jego wyszły w 60-ciu tomach (1802); z nich niektóre przełożone na język polski.

Berr (Michał), urodzony w Nancy 1780 r. umarł w Paryżu 1837 r. syn Izaaka Berr, pamiętny czynną i niezmordowaną gorliwością, jaką rozwinął z końcem zeszłega stulecia i w której nigdy nie ochłonął, celem zapewnienia

swym współwyznawcom Izraelitom swobodnego wypełniania obrządków duchownych i równości cywilnej i politycznej. Pierwszy zapisał się w poczet adwokatów, wkrótce jednak porzucił ten zawód i wziął się do pióra, a liczne jego prace, podjęte w przedmiocie schrystyjanizowania współwyznawców, zjednały mu przeważne stanowisko w literaturze współczesnej. Za cesarstwa pełnił obowiązki naczelnika sekcyi w ministeryjum spraw wewnętrznych królestwa westfalskiego, a za restauracyi czynny brał udział w walce, toczonej przez szlachetnych i rozumnych współpracowników prassy przeciw pojęciom wstecznym i barbarzyńskim, jakie wówczas brały górę w rządzie francuzkim.

Berres (Józef von), jeden z najznakomitszych lekarzy i anatomów wiedeńskich, pierwszy professor wiedeńskiego fakultetu medycznego. Urodził się 1796 roku w Göding w Morawii, gdzie ojciec jego był chirurgiem, a pochodził od żołnierza hiszpańskiego, nazwiskiem *Perez*, który podczas wojny trzydziestoletniej tutaj pozostał i zamieszkał. Już w r. 1817 Berres został professorem anatomii w uniwerstecie lwowskim, a w r. 1830 objął podobną katedrę w Wiedniu, gdzie znakomite położył zasługi. Największém dziełem tego uczonego jest *Anthropotomia*, ktorej mianowicie wydanie drugie, wyszłe 1835 r., zjednało autorowi sławę europejską, zpowodu zawartych w niem licznych odkryć w embryonologii. Ulubionym przedmiotem zajęć Berres'a była anatomija mikroskopijna, jednakże nowości taki miały powab dla niego, że od niej odbiegał. Zaledwie rozeszła się wieść o wynalazku Daguerre'a, niezwłocznie Berres chwycił się prób połączonych z największemi wydatkami i dopóty pracował, dopóki niezdołał otrzymać obrazu przez światło słoneczne utworzonego. Rysunki do dzieł anatomicznych swoich własnoręcznie wykonywał. Godném jest uwagi, iż Berres całą naukę prawie sobie tylko winien, i nigdy stopnia naukowego nieotrzymał, gdyż stopień doktora dostał mu się jako nagroda za zasługi. Był on prawdziwym kapłanem nauki, wielostronnie przytém wykształcony i najuprzejmiejszy w obejściu. Umarł w Wiedniu 1844.

Berruguète (Alonso), jeden z najznakomitszych rzeźbiarzy, malarzy i architektów hiszpańksich, urodzony 1480 r. w Paredes de Nava, umarł w Alcala r. 1561. Kształcił się we Włoszech, pod kierunkiem Michała Anioła, Andrzeja del Sarto i Bandinellego. Po powrocie do Hiszpanii wykonał w Saragossie przepyszny grobowiec wicekanclerza Arragonii. Karol V powierzył mu budowę zamku Pardo i odnowienie Alhambry. Główne dzieła jego dłuta znajdują się w katedrze toledańskiej, a utwory pędzla w Valladolid, Toledo i Salamance.

Berruyer (Józef Izaak), teolog, urodził się r. 1681 w Rouen, ze szlachetnego domu normandzkiego, uczył się u Jezuitów, wstąpił do ich zakonu, wykładał literaturę w szkołach jezuickich i umarł w Paryżu r. 1758. Berruyer powziął osobliwszą myśl wydania Pisma Świętego w kształcie książki powieściowej i zabawnej, zastosowanej do ducha czasu, pod tytułem: *Histoire du peuple de Dieu, ou le texte sacré des livres de l'Ancien Testament reduit en un corps d'histoire* (tomów 7, w 4-ce albo 10 w 12-ce). Berruyer skraca lub przedłuża text, podług upodobania, tworzy z niego romans pełen obrazów nieprzyzwoitych, rażących, opisów prawie gorszących. Patryjarchowie występują tu jak Celadony, niewiasty biblijne jak Astree. Szeroko opisuje autor namiętność wyuzdaną żony Putyfara, zalotność Judyty i t. p.; słowem, przerabia Biblię na romans lubieżny, znieważający księgi święte objawienia boskiego. Wszelako dzieło to zyskało licznych czytelników wytwornością, żywością i kwiecistością stylu, dowcipem i bujną wyobraźnią, tudzież wdziękiem opowiadania. Miało ośm z kolei wydań, było tłómaczone na języki hiszpański i włoski. Ale z drugiej strony

ściągnęło surową naganę ze strony osób poważnych tak świeckich, jak duchownych, nawet z pośrodka Jezuitów, ksiądz Tournemin, żądał zniszczenia tego dzieła. Generał Jezuitów kazał je roztrząsnąć i w wydaniu **1733** r. usunąć miejsca gorszące. Berruyer w dalszym ciągu poprzedzającego dzieła, wydał we 4-ch tomach: *Histoire du peuple de Dieu depuis la naissance du Messie jusqu'à la fuin de la synagogue* (**1753** r.). Tenże duch panuje tu co w pierwszej części, z mniejszym atoli wdziękiem. Trzecia część wyszła dopiero po jego śmierci, pod napisem: *Paraphrase littérale des Epitres des Apôtres d'après le commentaire latin du P. Hardoui* (**1758**, tomów **2**, w 4-ce). Dzieło jego zamieszczono w Indexie. Benedykt XIV je potępił roku **1758**, jako zawierające twierdzenia fałszywe, zuchwałe, gorszące, trącące herezyją. Pod Klemensem XIII kongregacyja inkwizycyi rzymskiej, potępiła jeszcze dwa pisma broniące Berruyera; a arcybiskupi nazywali jego dzieło *impium et scelestum opus;* pomimo tego wszakże znajdowało licznych czytelników. *L. R.*

Berry, czyli **Berri**, dawniejsza *Biturica*, niegdyś księstwo lenne, a następnie gubernatorstwo, czyli prowincyja w środkowej Francyi, pomiędzy Orleannais, Touraine, Poitou, La Marche, Bourbonais i Nivernais. Rzeka Cher dzieliła Berry na dwie prawie równe niemal połowy: Wyższy, obfity w żelazo i Niższy, obfity w zboże. Stolicą tej prowincyi było miasto Bourges (ob.); mieszkańcy jej zwali się *Berrichons*, czyli *Berruyers*, cały zaś kraj ten imię swoje otrzymał od *Biturygów* gallickich. Hrabiowie frankońscy ustanowili Berry w lenność dziedziczną; po nich od **917—1100** r. rządzili tu wicekrólowie, z których ostatni sprzedał księstwo królowi Filipowi I. Odtąd prowincyja ta często bywała apanażem książąt krwi; w **1360** r. podniesioną została do godności księstwa i kilkakrotnie, jak np. w **1465** r., przyłączoną bywała do korony. — Kanał *du Berri* łączy rzekę Cher z kanałem bocznym (*latéral*), począwszy od Selles, przez Vierzon, Bourges, Bannegon i Jouet pod Nevers i ma przeszło **20** mil długości.

Berry (Karol Ferdynand, książę), drugi syn hrabiego d'Artois, późniejszego króla Karola X (ob.) i Maryi Teressy Sabaudzkiej, urodzony **1778** r. w Wersalu; w **1792** r. wraz z ojcem swoim uszedł do Turynu, później z nim i pod Kondeuszem, aż do **1798** r. walczył przeciw Francyi. Następnie z rodziną swą udał się do Rossyi, a w **1801** r. do Anglii, gdzie z młodą Angielką zawarł małżeństwo morganatyczne, z którego miał dwie córki. Głównem jego zatrudnieniem było knownnie planów do przywrócenia Bourbonów; w **1814** r. on jeden z pierwszych wylądował **13** Kwiet. w Cherbourgu, zwiedzał następnie miasta Bayeux, Caën i Rouen, wszędzie hojną jałmużną i oswobadzaniem więźniów zapał szerząc dla sprawy królewskiej. Przybywszy do Paryża, mianowany został generalisimusem, lecz w czasie Stu Dni istotnie objąwszy dowództwo, wraz z wojskiem cofnąć się musiał do Gandawy, aż nareszcie bitwa pod Waterloo ułatwiła mu na nowo powrót do Francyi. Zaprzysiągłszy w **1815** r. konstytucyję, usunął się od życia publicznego i tylko zręcznością zjednywał sobie popularność; w roku następnym ożenił się z księżniczką neapolitańską Maryją Karoliną, urodzouą **1798** r., córką późniejszego króla Franciszka I. Na tém małżeństwie spoczywała cała nadzieja trwania starszej linii Bourbonów i dla tego właśnie Louvel (ob.), fanatyk polityczny, upatrujący w Bourbonach nieszczęście Francyi, postanowił zamordować księcia Berry, jakoż zamiar ten uskutecznił w d. **13**-stym Lutego **1850** r., przez pchnięcie nożem w bok wychodzącego wraz z małżonką z opery. Śmierć jego była hasłem do nowej walki pomiędzy nienawistnemi sobie stronnictwami; ob. Chateaubriand'a: *Mémoires touchant la vie et la mort du duc de Berry* (Paryż, **1820** r.). Umierając: zostawił jednę tylko córkę, Lu-

dwikę Maryję Teressę d'Artois, zaślubioną następnie księciu Karolowi III parmeńskiemu (ob.). Tém większą była radość, gdy we Wrześniu tegoż roku księżna wdowa powiła syna, który otrzymał imię Henryka i tytuł księcia Bordeaux (ob. *Chambord*, hrabia). Po rewolucyi lipcowej w 1830 roku, księżna Berry, wraz z dziećmi swemi, udała się za Karolem X do Holyrood, gdy tymczasem w południowej Francyi i w Wandei liczne stronnictwo usilnie starało się, prawowitego króla Henryka V, jej syna, wynieść na tron. Dla zawiązania bliższych stosunków z tém stronnictwem, w 1831 r. udała się do Włoch, a ztąd na statku Carlo Alberto w d. 24 Kwietnia 1832 r. do Marsylii, gdzie wprawdzie powstanie karlistowskie nie powiodło się, ale jej tymczasem ułatwiło możność dostania się do Wandei. Tu zapał dla jej sprawy wzmagał się coraz bardziej; księżna wystąpiła w charakterze regentki i wydawała proklamacyje, wojna domowa zawrzała, aż nareszcie po wielu przygodach i niebezpieczeństwach wydaną została d. 8 Listopada w Nantes, przez wychrztę Deutza, któremu zaufała. Uwięziona i osadzona w cytadelli w Blaye, oświadczyła, że jest ciężarną i że powtórne zawarła śluby z neapolitańskim markizem Lucchesi-Palli, z rodziny książąt Campo Franco, co gdy zupełnie odebrało jej wszelkie znaczenie polityczne, natychmiastowe spowodowało jej uwolnienie. W r. 1833 odpłynęła do Sycylii i odtąd wraz z małżonkiem swoim przebywa częścią we Włoszech, częścią w Austryi. *F. H. L.*

Berryat Saint Prix (Jakób), urodzony w Grenobli 1769 r., umarł w Paryżu 1845 r. Dziekan fakultetu prawnego w uniwersytecie paryzkim, od r. 1805 professor prawa kryminalnego i procedury cywilnej w Grenobli, a od r. 1819 w Paryżu, członek akademii nauk moralnych i politycznych, wzorowy professor, kochany i szanowany od uczniów, niezmordowany pracownik, napisał wiele dzieł nader szacownych, które dotąd uważane są za klassyczne i tłómaczone były na różne języki; ważniejszemi są: *Cours de procédure civile, Cours de droit criminel, Observations sur le divorce et l'adoption* (Paryż 1833).

Berryer (Piotr Antoni), sławny mówca i polityk francuzki, syn znakomitego adwokata, urodzony 1790 r. w Paryżu; po ukończeniu nauk, w r. 1812 r. zapisał się do linii obrończej paryzkiej i podczas restauracyi powszechną zwrócił na siebie uwagę kilkoma świetnemi mowami sądowemi, zwłaszcza, że pomimo opinii legitymistycznych, bronił również ofiar nierozsądnego ultrarojalizmu. 1829 roku wszedłszy do izby deputowanych z departamentu Wyższej Ligiery, ciągle już w niej głównym był reprezentantem praw i polityki starszej linii Bourbonów. Po rewolucyi lipcowej 1830 r. całe prawie straciwszy wpływy, dla dążności swoich nawet nienawidzony, jakkolwiek od czasu do czasu potęgą wymowy przemijające wywoływał wrażenie, cokolwiek znowu dopiero wzmocnił się, gdy usiłował skłonić księżnę Berry do odstąpienia od powstania Wandei i gdy w następstwie stronnictwo legitymistów powiększyło się w izbie, a niejednokrotném połączeniem się z lewą krańcową, nieposlednią zaczęło stanowić oppozycyję. Głównie jednak Berryer sławę swoją zawdzięcza tej okoliczności, iż niebacząc na względy stronnicze, chętnie łączył się ze wszystkiém, co zapewnić mogło wielkość Francyi. Po rewolucyi lutowej w 1848 r. przez krótki czas zasiadał w radzie tajnej Ludwika Napoleona, którego niegdyś bronił po zamachu w Boulogne; wszakże po d. 2 Grudnia 1851 r. stanowczo usunął się od polityki i zupełnie poświęcił się znowu zajęciom sądowym. W 1852 r. akademija francuzka wybrała go swoim członkiem. †1869 czy 70 *F.H. L.*

Bersaliery, po włosku *bersaglieri*, celni strzelcy w wojsku sardyńskiem; nazwa ich pochodzi od wyrazu *bersaglio*, cel. Lubo celni strzelcy, zdawna byli

znani i używani w różnych wojskach włoskich; nazwa wszelako i dzisiejsza organizacyja bersalierów datuje się dopiero od r. 1841, w którym to czasie major Alfons di Lamarmora, późniejszy jenerał, dowodzący naczelnie wojskami sardyńskiemi w Krymie i minister wojny, sformował pierwszy batalijon *bersalierów*. Ubranie tych strzelców składa się z kurty wojskowej i okrągłego kapelusza; uzbrojenie z gwintowanego sztućca i kordelasa, który w razie potrzeby, może być na sztućcu osadzony, na kształt bagnetu. Obecnie posiada wojsko sardyńskie dziesięć batalijonów po 350 ludzi na stopie pokoju. Na wzór bersalierów sardyńskich sformował w wojsku francuzkiem zmarły książę Orleański, tak nazwanych strzelców orleańskich, którzy dziś noszą nazwę strzelców vinceńskich (de Vincennes). *Wł. B.*

Berserker (z wyrazów, *ber*, nagi i *serker*, pancerz), tak w mytologii skandynawskiej nazywał się wnuk ośmioramiennego Starkadera i pięknej Alfhildy, dzielny wojownik, który gardził pancerzem i do boju zawsze szedł nagi, bo wściekłość bitwy zastępowała mu zbroję. Z córką króla Swafurlama, którego zabił w walce, spłodził dwunastu synów, równie jak on dzikich i śmiałych, którzy odziedziczyli po nim imię Berserkerów i wściekłość bojową.

Bersin, herb nadany wraz z szlachectwem dziedzicznem za zasługi w służbie inżynierskiej położone, Franciszkowi Berskiemu, synowi Józefa, generałowi majorowi korpusu inżynierów kommunikacyi wodnych i lądowych, dyplomatem cesarza Mikołaja I, w r. 1847. Jest na tarczy w połowie przeciętej, w górném polu czerwoném, między dwiema sześciopromiennemi gwiazdami złotemi, biała przepaska: w dolném, złotem, koń biały w prawo z czarnym popręgiem. W szczycie hełmu trzy pióra strusie; na nich na krzyż, kotwica i topór złote, ostatni ostrzem do środka. Labry czerwone złotem podszyte. *J. Bl.*

Berszada, miasto nad rzeką Berszadką, w dawném województwie i powiecie bracławskim, dziś w gubernii podolskiej. Była tu dobra warownia, należąca do książąt Zbarawskich wraz z całą majętnością. W 1617 r. gdy Turcy z znacznemi siłami stanęli nad Dniestrem, a Żółkiewski, hetman, zaczął z nimi wchodzić w układy pokoju, oświadczyli, że nie wejdą w żadne układy, dopóki Berszada zkąd Kozacy najczęściej wycieczki czynili, spaloną i z ziemią zrównaną nie będzie. Dowiedziawszy się o tém młody książę Zbarawski, nie chcąc aby z jego przyczyny pokój miał nie przyjść do skutku, wysłał z tajemném poleceniem dworzanina, który doniósł mieszkańcom, że nieprzyjaciel się zbliża, zaklina więc by niezwłocznie na bezpieczne uszli miejsca; co gdy uczynili, wysłany dworzanin ze wszech stron miasto podpalić kazał. Turcy usłyszawszy o tym pożarze, wysłali na przekonanie posłów, a gdy o prawdzie przekonali się, podpisali ugodę buszyńską. Odbudowane miasto, smutnych doznawało przygód w czasie powstania na Ukrainie, a w r. 1655 zdobyte zostało na Kozakach.

Berszada, rzeka w dawném województwie bracławskiem (na Podolu), płynie około miast: Nowogrodu, Obodówki, Bolanówki, Berszady i uchodzi do Bohu.

Berszten, herb wspólny tylko trzem rodzinom polskim, a mianowicie Gaszyńskim, Karniowskim i Wierzchlejskim. Niesiecki dwie odmiany tego herbu opisuje, lecz tylko jedna jest w użyciu, to jest: w polu czerwoném nad palisadą dwa kółka płużne złote. W szczycie hełmu dwa orle skrzydła. Pochodzić ma ze Szlązka, gdzie na tarczy zamiast palisady, kładą trzecie kółko płużne, w hełmie zaś trzy pióra pawie. *J. Bl.*

Berta (święta), wdowa, ksieni w Blangy, w Artois, córka hrabiego Rygoberta, jednego z panów dworu Klodoweusza II, i Ursany, krewnej króla Kentu,

w Anglii. W 20-tym roku poślubiona Zygfrydowi, możnemu panu, miała z nim pięć córek: świętą Gertrudę, świętą Deotylę i trzy inne. Po śmierci męża, wstąpiła do klasztoru w Blangy, który założyła w dyjecezyi Térouenne i została w nim ksienią r. 686. Niejaki Hurotgar, albo Roger nie mogąc otrzymać jej córki Gertrudy w małżeństwo, obwinił pobożną ksienię o złe zamiary względem króla Thierry III, który ją wezwał na dwór i przyjął nader uprzejmie, przekonawszy się o jej niewinności. Za powrotem do Blangy, Berta zajmowała się głównie uporządkowaniem swego opactwa. Zbudowała w nim trzy kościoły, a siedm w dobrach swoich. Złożyła później godność ksieni, poruczywszy ją córce swojej Deotyli, r. 696. Zamknęła się odtąd w celi, zkąd codzień miewała nauki przez okno wychodzące do kaplicy, gdzie się zbierały zakonnice. Umarła dnia 4 Lipca r. 725. Ciało jej, po kilkokrotném przenoszeniu, złożono w Blangy, w klasztorze zbudowanym w XI wieku w miejsce zburzonego przez Normandów r. 895. Pamiątka świętej Berty obchodzona jest dnia 4 Lipca, to jest w rocznicę jej śmierci i 11 Października, w dzień jej przeniesienia. *L. R.*

Berta, królowa francuzka, żona Pepina Łagodnego, matka Karola W., zmarła 783 r., pochowana w Saint-Denis; grób jej odnowiony staraniem Ludwika ś., ten nosił jedynie napis *Berta, Mater Caroli Magni.* Różne są podania o jej rodzinie; według jednych miała być córką Karyberta hr. Laon, a według innych jakiegoś cesarza konstantynopolitańskiego.

Bertherand (Alfons Franciszek), lekarz wojskowy francuzki, urodzony w Bazeilles (dep. Ardennów) 1815 r. otrzymał stopień doktora 1837 r.; jest głównym lekarzem szpitali w Algierze. Ważniejsze dzieła jego są: *Traité des maladies idiopathiques et spécialement de celles du col,* Sztrasburg i Paryż 1852; *Des pansements des plaies sous le rapport de leur fréquence et de leur durée,* tamże 1852; *Précis des maladies vénériennes, de leur doctrine et de leur traitement,* tamże 1852; ostatnie dwa nagrodzone przez ministra wojny.— **Bertherand** (M. E. L.), brat poprzedzającego, doktór medycyny, przedtém służący w armii afrykańskiej, a teraz osiadły w Lille, przysłużył się podaniem wiadomości o wodach żelazistych w Teniet-el-Hald, w Afryce, tudzież dziełem: *Médecine et hygiène chez les Arabes,* Lille 1854 r., w którém dokładną podaje wiadomość o wykonywaniu medycyny i chirurgii u muzułmanów algierskich, tudzież o wiadomościach ich z anatomii, historyi naturalnej i t. p.

Berthier (Wilhelm Franciszek), teolog, urodził się w Issoudun, w Berry, 1704 r., wstąpił do zakonu Jezuitów r. 1722, uczył teologii w Paryżu. Wsławił się dziełem: *Histoire de l'Eglise Gallicane.* Dzieło to zaczęte r. 1730 przez Longuevala, kontynuowane przez Fontenay i Brumoy, we 12 tomach, ciągnął dalej Berthier do 18 tomu. W tych 6 tomach doprowadził historyję Kościoła gallikańskiego do r. 1529 i wydał ją 1749 r. w Paryżu. Zaleca się zdrową krytyką, umiarkowaniem i stylem poważnym. Od r. 1745 przez lat 17, aż do wypędzenia Jezuitów z Francyi, Berthier wydawał, z polecenia przełożonych, dziennik literacki, w obronie wiary i Kościoła przeciw Encyklopedystom, pod nazwiskiem: *Journal de Trévoux,* założony przez ks. Tournemine. Do r. 1764 był nauczycielem Delfina, późniejszego króla Ludwika XVI. Dziesięć lat mieszkał w zaciszu nad Renem, w Offenburgu. Umarł w Bourges r. 1782. Wydał także wyborny kommentarz na psalmy i proroctwa Izajasza, tudzież *Oeuvres spirituelles* (dokładne wydanie w Paryżu 1811). *L. R.*

Berthier (Alexander, książe Neufchatel i Wagram), marszałek i wicekonnetabl pierwszego cesarstwa francuzkiego, urodził się 1753 r. w Wersalu, syn zdolnego inżeniera; pierwsze nauki wojskowe pobierał od ojca, tak iż już

w siedmnastym roku życia wstąpić mógł w randze porucznika do sztabu generalnego. Wkrótce atoli przeszedł do pułku jazdy i z Lafayette'm udał się do Ameryki, gdzie przeciw Anglikom bił się dzielnie za niepodległość osad. Po zawarciu pokoju, powróciwszy do Francyi w stopniu pułkownika, wstąpił do sztabu generalnego marszałka Ségur; przy wybuchu rewolucyi mianowany generałem brygady gwardyi nardowej wersalskiej, na którém to nader trudném stanowisku dowiódł wiele energii i roztropności. W roku 1792 został szefem sztabu armii dowodzonej przez generała Luckner, gdzie tak znakomicie się odznaczył, że w 1795 r. mianowano go generałem dywizyi i szefem sztabu armii włoskiej. Kiedy w 1796 r. Bonaparte objął dowództwo nad tą armiją, Berthier w blizkie wszedł z nim stosunki zażyłości i talentami, wiadomościami, nawet męztwem osobistém, przyczynił się do świetnych rezultatów tegoż i następnego roku. Po zawarciu pokoju w Campo-Formio Bonaparte posłał go z traktatem do dyrektoryjatu, największe zarazem oddając mu pochwały, za co też, po opuszczeniu Włoch przez Bonaparte'go, Berthier'emu poruczono naczelne dowództwo nad wojskiem. Dla pomszczenia generała Duphot, wkroczył w Styczniu 1798 roku do posiadłości papiezkich; w dniu 13 Lutego zajął Rzym, ogłosił i urządził tamże rzeczpospolitą i z wielką surowością usuwał licznych emigrantów francuzkich. Dyrektoryjat jednak nie był zadowolony z zawartej konwencyi, skutkiem czego Berthier dowództwo naczelne złożył w ręce Masseny. Kiedy następnie Bonaparte gotował się do wyprawy egipskiej, Berthier przyłączył się do niej w stopniu szefa sztabu generalnego i brał udział we wszystkich wypadkach tej poetycznej kampanii. Za powrotem dopomógł w r. 1799 do przeprowadzenia zamachu stanu z dnia 18 Brumaire'a, po czém mianowany został ministrem wojny. W roku 1800 objął główne dowództwo nad armiją rezerwową włoską, więcej jednakże był czynnym jako szef sztabu, i zręczność razem z odwagą udowodnił zwłaszcza przy przeprawie przez Alpy i w bitwie pod Marengo. Za wstąpieniem Bonapartego na tron cesarski, dla Berthier'a również najświetniejsza otworzyła się karyjera; w 1805 roku towarzyszył cesarzowi na koronacyję do Medyjolanu, później jako szef sztabu do Niemiec, w dniu 17 Października podpisał kapitulacyję w Ulm, 6 Grudnia zawieszenie broni w Austerlitz, w latach 1806 i 1807 uczestniczył w kampanijach pruskiej i rossyjskiej i w Czerwcu zawarł zawieszenie broni w Tylży. Zaraz po wstąpieniu na tron mianowany został marszałkiem cesarstwa i wielkim officerem legii honorowej; po odstąpieniu przez Prussy dwóch księztw Neufchatel i Valengin, Napoleon oddał mu takowe na nieograniczoną własność. Jednocześnie otrzymał godność członka senatu francuzkiego i wicekonnetabla państwa. Obsypany tyloma nowemi zaszczytami Berthier, złożył urząd ministra wojny i w 1806 roku ożenił się z Maryją Elżbietą Amelija, córką księcia bawarskiego Wilhelma, urodzoną 1784 r.; towarzyszył jednak cesarzowi we wszystkich jego podróżach i bez przerwy pozostał naczelnikiem jego sztabu; z nim też odbył w 1809 r. kampaniję austryjacką, a po bitwie pod Wagram, podczas której na nowo się odznaczył, otrzymał tytuł księcia Wagram. W r. 1810 cesarz Napoleon wysłał go do Wiednia, dla zawarcia w jego imieniu małżeństwa z Maryją Ludwiką, córką cesarza Franciszka I, po czém mianował go generałem pułkownikiem pułków szwajcarskich. W kampanijach 1812, 1813 1814 r. ciągle zostawał przy boku Napoleona i pełnił obowiązki generał kwatermistrza i szefa sztabu; jego tylko potrzeba było ducha porządku, bystrości i czynności, żeby czuwać nad ruchami tylu korpusów armii, jakoż Napoleon z tej strony najzupełniejszą oddawał mu sprawiedliwość, chociaż utrzymywał,

że Berthier nie byłby w stanie samoistnie dowodzić, chociażby najmniejszym korpusem. Po upadku Napoleona Berthier, za tyle doznanych od niego łask, okazał się niewdzięcznym. Zmuszony zrzec się księztwa Neufchatel, usiłował uchronić się przynajmniej od większej straty i w tym celu poddał się Ludwikowi XVIII, za co otrzymał godność para i marszałka Francyi, oraz tytuł kapitana gwardyi królewskiej. Napoleon, który nie wątpił o wewnętrznej przychylności Berthier'a, w czasie pobytu na wyspie Elbie zwierzył mu się ze swoich zamiarów, na które atoli ani mu nie odpowiadał, ani też nie donosił o nich Ludwikowi, co w oczach obu wydało się zarówno podejrzaném. Wypadki w Marcu 1815 roku zupełnie odebrały mu przytomność; nareszcie, po długiém wahaniu się, udał się do teścia swojego do Bambergu i tu, powodowany ustawiczną zmianą wrażeń i postanowień własnych, popadł w formalne obłąkanie. W dniu 1 Czerwca, stojąc na ganku zamkowym i widząc oddział wojsk cesarsko-rossyjskich przechodzący ku granicom francuzkim, tak został dotknięty tym bolesnym widokiem, że rzucił się na bruk i śmierć sobie zadał. W charakterze Berthier'a zawsze podobno walczyła chciwość zaszczytów z szlachetnością i poświęceniem dla drugich; to też stało się powodem smutnej tej katastrofy. Z małżeństwa swojego zostawił troje dzieci. Napoleona szczególnie zmartwiło odstępstwo Berthier'a, dla którego zawsze dziwną miał predylekcyję; w 1815 r. codziennie liczył na jego przybycie i często mawiał: „Na tym głupcu Berthier inaczej się nie zemszczę, jak tylko, że stanąć musi przedemną w mundurze kapitana gwardyi Ludwika XVIII." Pamiętniki tego generała, rozwodzące się zwłaszcza nad jego udziałem w operacyjach wojennych, wyszły dopiero w 1826 r. w Paryżu. Zwłoki jego pochowane są w kościele w Banz (ob.), gdzie wzniesiono mu również świetny pomnik. — **Berthier** (Wiktor Leopold), brat poprzedzającego, urodził się 1770 r. w Wersalu, również za młodu wstąpił do wojska. Rewolucyję powitał z zapałem; w 1795 r. został generał-adjutantem, odbył kampaniję austryjacką i rossyjską, w 1798 r. otrzymał stopień generała brygady, potém w rozmaitych korpusach pełnił obowiązki szefa sztabu i w 1805 r. mianowany był generałem dywizyi. W bitwie pod Austerlitz na czele swego oddziału przełamał centrum rossyjskie; w bitwie pod Hall i w zdobyciu Lubeki (5 i 6 Października 1806 roku) jemu przypisują świetne tych spotkań rezultaty; on też z Blücherem układał się o kapitulacyję. Charakter jego otwarty i szlachetny zjednał mu przyjaźń królów pruskiego i bawarskiego; umarł 1807 r. w Paryżu. — **Berthier** (Cezar), drugi brat księcia, długo służył pod nim w ministerstwie wojny, w 1799 r. został generałem brygady i szefem sztabu pierwszej dywizyi wojskowej, po czém w 1805 r. dowodził korpusem obserwacyjnym na brzegach Hollandyi. W 1811 r. mianowany generałem dywizyi i hrabią cesarstwa, został również gubernatorem w Tabago, a następnie w Korsyce. W 1814 r. przeszedł na stronę Ludwika XVIII; umarł 1819 r. w Grosbois. *F. H. L.*

Berthier de Sauvigny (Ludwik Benign), intendent Paryża podczas pierwszej rewolucyi francuzkiej; po upadku ministerstwa Necker wszedł do gabinetu, lecz tu powszechną sobie zjednawszy nienawiść, gdy po wzięciu Bastylii uciekł ze stolicy, schwytany w Compiègne; odstawiony przez gwardyję narodową do Paryża, zginął zamordowany w zgiełku ulicznym. — **Berthier** (Ferdynand), syn poprzedzającego, podczas restauracyi prefekt kilku departamentów, następnie członek rady stanu i izby deputowanych, odznaczał się gwałtownością swoich zasad ultrarojalistowskich; data jego śmierci niewiadoma. Syn jego w 1831 roku oskarżony był o zamiar zamordowania Ludwika Filipa, lecz dla

braku poszlak został uwolniony, a później pojednawszy się nawet z monarchiją lipcową, został dyrektorem spraw cywilnych w Bonie, gdzie um. 1849 r.

Berthieryt (*Hajdingeryt, Eisenantimonerz, Kiesglanz*). Minerał ten stanowiący związek siarku antymonu z siarkiem żelaza, znaleziony był naprzód w Chazelles, w departamencie Puy-de-Dôme. Berthier oznaczywszy go po raz pierwszy, dał mu nazwę na cześć Haidinger'a. Lecz ponieważ *hajdingerytem* nazwano już dawniej pewną odmianę arsenianu wapna, Poggendorff więc zaproponował nowy minerał zwać *Berthierytem*. Tworzy on massy słupowate, przedłużone, z budową prętową podobną do budowy siarku antymonu. Dotąd nieznaleziono go w postaci, z którejby oznaczyć można postać jego krystaliczną. Twardość 2,0—2,5. C. g. 4,00—4,28, nieprzezroczysty, ciemno-żelazistej barwy, często pokryty tęczowemi odcieniami. Blask słaby metaliczny. Pod dmuchawką na węglu topi się łatwo, daje dymy antymonowe, a po oddzieleniu antymonu pozostawia czarny, magnetyczny zuzel, który daje odczyn żelaza. W kwasie azotnym łatwo się rozpuszcza. Z rozmaitych miejscowości pochodzący, posiada skład rozmaity. I tak: z Braunsdorff blizko Frejbergu, z Anglar w departamencie de la Creuse, i z Arany-Idka w wyższych Węgrzech ma skład: S_3 Sb. SFe; z kopalni Martouret w Owernii ($4S_3$ Sb). (3 SFe); nakoniec z Charelles w Owernii ($2S_3$ Sb). (3 SFe). We Francyi otrzymują z niego antymon. *K. J.*

Berthold (Arnold Adolf), współczesny naturalista niemiecki, urodzony w Soest w Westfalii 1803 r.; odznaczył się w fizyjologii, anatomii porównawczej i zoologii. Nauki pobierał w Getyndze, gdzie mając lat dwadzieścia, stopień doktora medycyny otrzymał, poczém dla dalszego wykształcenia czas niejaki przepędził w Berlinie i Paryżu. W r. 1825 osiadł w Getyndze jako lekarz praktyczny i został docentem w uniwersytecie fizyjologii, anatomii porównawczej i zoologii. W r. 1835 został nadzwyczajnym, a w rok później zwyczajnym professorem, w roku zaś 1837 członkiem królewskiego towarzystwa naukowego w Getyndze. Zasłużył się ulepszeniem zbioru zoologicznego, zostającego pod jego kierunkiem, odczytami swemi, a nadewszystko pismami. Oprócz licznych artykułów do pism czasowych i wielu poszukiwań, któremi od r. 1837 wzbogaca rozprawy towarzystwa getyngskiego (*Abhandlungen*), wypracował przewodniki dla młodzieży nniwersyteckiej, jak: *Handbuch der Physiologie des Menschen und der Thiere*, Getynga 1829, 2 t., wydanie trzecie 1848 i *Lehrbuch der Zoologie*, Getynga 1845 r. Zajmujące poszukiwania własne, ogłosił w *Beiträge zur Anatomie, Zootomie und Zoologie*, Getynga 1831. Inne ważniejsze jego rozprawy są: *Widzenie naturalne przedmiotów pomimo powstającego ich obrazu odwróconego na siatkówce*, Getynga 1830, 2 wydanie 1834; *Doświadczenia nad temperaturą ciała zwierząt mających krew zimną* (1835); z Bunsen'em: *Wodan tlenku żelaza jako antydot na arszenik* (1834—1837); *O rozmaitych gadach nowych albo rzadkich* (1842); *O prawie trwania ciąży* (1844); *Zasługi Goethe'go w anatomii porównawczej* (1849); *O stosunkach ilościowych w tworzeniu się włosów i paznogci* (1850) i inne.

Berthollet (Klaudyjusz Ludwik), znakomity chemik, urodził się w Talloire, w Sabaudyi, 1748 r. nauki pobierał w Chambery, następnie w Turynie, 1772 r. udał się do Paryża, gdzie nie znając nikogo szukał pomocy u bardzo wziętego wówczas lekarza Tronchin'a, który go zalecił księciu Orleańskiemu Ludwikowi. Zostawszy lekarzem tego księcia, oddał się ulubionym sobie zajęciom, które mu w r. 1781 otworzyły drogę do akademii nauk, a w r. 1794 doprowa-

dziły go do katedry chemii w szkole normalnej. Z polecenia Napoleona w r. 1796 udał się do Włoch, dla zrobienia wyboru pomiędzy skarbami sztuki tam zdobytemi przez Francuzów, dla zbiorów paryzkich, następnie należał do wyprawy do Egiptu, z której jako nieodstępny towarzysz Napoleona, razem z nim w r. 1799 do Francyi powrócił. Po 18 Brumaire'a został członkiem senatu zachowawczego i hrabią cesarstwa, w r. 1804 otrzymał od cesarza bogate senatorstwo montpellierskie, 1806 r. prezydował w kollegijum wyborczém Pirenejów wschodnich. Berthollet używał wielkiej wziętości u Napoleona, który go nazywał swoim chemikiem z Egiptu; we wszystkiém dotyczącém przemysłu, jego zdania zasięgał, a gdy kto na pytanie nie dość jasno odpowiadał, zwykł mawiać: zapytam o to Berthollet'a. W r. 1814 głosował za pozbawieniem tronu Napoleona, i za to Ludwik XVIII mianował go parem, w której to godności 1815 r. za drugiej restauracyi, został potwierdzony; był on gorliwym obrońcą zasad konstytucyjnych. Ważne położył dla chemii i przemysłu zasługi, tak swemi odkryciami, jak pracą nad powinowactwem chemiczném, stosowaniem chemii do przemysłu, a nadto był jednym z najgorliwszych członków zgromadzenia uczonych, które w r. 1787 przekształciło nomenklaturę chemiczną francuzką. Pierwszém ważniejszém odkryciem Berthollet'a było poznanie składu alkali lotnego, jak wówczas nazywano amonijak. Zostawszy kommissarzem rządowym przy farbierniach, starał się zastosować do bielenia tkanin spostrzeżenie, zrobione przez Scheele'go, że chlor, *acidum muriaticum dephlogisticatum*, jak go przedtém zwano, niszczy kolory roślinne; usiłowanie to uwieńczone zostało najpomyślniejszym skutkiem; wkrótce chlor wprowadzono do fabryk francuzkich, gdzie takie bielenie chlorem nazywano *bertolletowaniem* (*berthollage*). Pierwej jeszcze użyto tego sposobu w Anglii, aby zaś pokazać jak niewiele nasz uczony dbał o własne korzyści, dość przytoczyć, że ze wszystkich podarunków bogatych ztamtąd mu przysłanych, przyjął tylko jeden, którym był kawałek płótna, wybielony według jego sposobu. Odkrył także kwas chlorny i jego sole, tudzież mieszaninę piorunującą, zwaną prochem Berthollet'a (ob.); jemu także należy się zasługa poznania i opisania srebra piorunującego (piorunian srebra), ob. *Pioruniany*. Pracując nad własnościami węgla, wpadł na myśl, że beczki wypalone wewnątrz, przez dłuższy czas mogą przechowywać bez zepsucia wodę, co z pomyślnym skutkiem zostało zastosowane w marynarce. Wspomniawszy tyle, sądzimy, że dość jasne poda wyobrażenie o rozległości prac Berthollet'a, następujące wyliczenie dzieł jego ważniejszych: *Observations sur l'air*, Paryż 1776; *Prospectus d'un cours de matière médicale*, 1779; *Précis d'une theorie sur la nature de l'air*, 1789; *Éléments de l'art de la teinture*, Paryż 1791, wydanie drugie 1805, 2 t., przełożone na język niemiecki; *Description de l'art du blanchiment des toiles par l'acide muriatique oxygéné*, 1795; *Recherches sur les lois de l'affinité*, 1801, przełożone na język niemiecki; *Essai de statique chimique*, 1803, tłómaczone na język niemiecki, angielski i włoski; *Faits sur les effets de la vaccination* (łącznie z pp. Percy i Hallé) 1812; *Mémoires sur l'emploi des fumigations sulphureuses*, Paryż 1817. Nadto umieścił kurs chemii zwierzęcej w dzienniku szkoły politechnicznej (*Journal de l'école polytechnique*), tudzież liczne artykuły w pamiętnikach dawnej akademii nauk i instytutu. Ostatnie lata życia Berhollet przepędził w wiejskiém ustroniu w Arcueil, gdzie urządził laboratoryjum chemiczne. Tutaj zbierali się wszyscy pracujący nad chemiją, tak, że utworzył się rodzaj akademii, zostającej pod prezydencyją Berthollet'a, po której zostały piękne roz-

prawy, zebrane w trzech tomach, pod napisem: *Mémoires de la société d'Arcueil.* Umarł 1822 r., w siedmdziesiątym czwartym roku życia. *J. P-z.*

Berthollet'a proch, gatunek prochu strzelniczego, przez Berthollet'a wynaleziony, do którego składu wchodzi 6 część chloranu potażu, 1 cz. siarki i 1 cz. węgla; działanie tego prochu jest silniejsze niż zwyczajnego, uderzenie wystarcza już do sprawienia wybuchu. Gdy po raz pierwszy w Essonne próbowano wyrobić w większej ilości proch Berthollet'a, nastąpił wybuch, skutkiem którego młyn prochowy wyleciał w powietrze i pięć osób życie utraciło; od tego czasu dalszych prób nie przedsiębrano z obawy nowego wypadku, chociaż dla sztuki wojennej ogromnych można by się spodziewać korzyści przy jego zastosowaniu.

Berthollet'a sól, jest to samo co chloran potażu (ClO_5KO), ob. *Chlor* i *Potaż.*

Berthoud (Ferdynand), urodził się w Szwajcaryi, w Plancemont, r. 1727, zmarł 1807 r., zegarmistrz, który pierwszy urządził zegary żeglarskie, znakomity mechanik, wezwany został za swój wynalazek, który przyniósł nieocenione korzyści dla geografi i marynarki, na członka instytutu francuzkiego, towarzystwa królewskiego w Londynie i zaszczycony orderem legii honorowej. Ogłosił kilka pism dotyczących swego fachu. — **Berthoud** (Ludwik), synowiec poprzedniego, również zegarmistrz, udoskonalił wynalazek stryja, był członkiem instytutu i zegarmistrzem marynarki; umarł bardzo młodo w 1813 r.

Bertin (Antoni), urodził się 1752 r. na wyspie Bourbon, kształcił się w Paryżu. W 20 roku życia objawiła się w nim wielka zdolność poetycka. Mnóstwo wierszy i drobnych poezyi jego utworu obiegało wyższe towarzystwo Paryzkie. Zapalony powodzeniem Parnego, wstąpił w jego ślady i usiłował go naśladować, lecz częstokroć naśladowanie to posuwa, aż do powtarzania swego mistrza, niekiedy przewyższa go w sile blasku i natchnieniu. Do najlepszych jego utworów nalczą *idylle* i elegija p. t.: *Le portrait d'Eucharis;* umarł 1791 r. na wyspie St. Domingo, w dzień swego ślubu, w 39 r. życia.

Bertin (Jan Wiktor), malarz krajobrazów, urodził się w Paryżu 1767, um. 1842 r. Dał się poznać dopiero w 33 roku życia. W 1808 r. otrzymał na wystawie wielki medal złoty, a za restauracyi order legii honorowej. Wówczas założył swą sławną szkołę, z której później wyszło wielu znakomitych artystów. Odznacza się układem i harmoniją kolorytu, zbliżającemi go do Ponssina; jest tylko zbyt monotonny. Z prac jego zasługują na uwagę: *Uroczystość bożka Pana, Cyceron powracający z wygnania, Widok Nepi, Las, Uroczystość Bachusa.*

Bertin (Róża), modniarka nadworna królowej Maryi Antoniny, zasłużyła na wspomnienie z tego powodu, że w r. 1793, gdy konwencyja wezwała ją o złożenie rachunków z dostaw dla królowej, celem przekonania ludu o zbytkach dworu, panna Bertin, której należała się znaczna bardzo summa i którą zapewniano, że takowa natychmiast po sprawdzeniu rachunków zapłaconą jej zostanie, wolała utracić swe mienie, niż narazić królowę i spaliła wszystkie książki rachunkowe; umarła w Paryżu 1813 r. W 1824 r. wyszły w Lipsku *Pamiętniki panny Bertin,* lecz rodzina uroczyście zaprotestowała przeciw ich wiarogodności.

Bertin (Ludwik Franciszek), urodził się w Paryżu 1766 r. Wychowany starannie i gruntownie, wielbiciel sztuk i nauk, po dniach terroryzmu, podzielając ogólną potrzebę dziennika poważnego, umiarkowanego i rozsądnego, kupił po 18 Brumaire'a mały dzienniczek, ogłaszający doniesienia; przekształcił go, za-

wezwał do współpracownictwa ludzi młodych, zdolnych i ukształconych, i tym sposobem rzucił zasady *Journal des Débats*, którego pierwszy numer ukazał się 21 Stycznia 1800 r. i który w 1805 zmienił nazwę na *Journal de l'Empire*. Wszystkie znakomitości literackie Francyi zasilały go swém piórem, a liczba prenumeratorów przenosiła 30,000. Jedyny to dziennik, który za surowych rządów cesarza, śmiał chwalić panią Stael i Chateaubrianda. Tak wówczas, jak i za restauracyi, powróciwszy do poprzedniej swej nazwy *Débats*, był to dziennik literacki, polityka bowiem w szczupłym bardzo zakresie cierpianą była w dziennikach ówczesnych; dopiero za Karola X przyjął widoczną barwę opozycyjną; umarł 1841 r. — **Bertin de Vaux** (Ludwik Franciszek), brat poprzedzającego, urodził się 1771 r., czynny brał udział w redakcyi *Journal des Débats*; przez długi czas stał na czele domu bankierskiego, a po rewolucyi lipcowej posłował do Hagi, potém mianowany został parem Francyi i członkiem rady stanu; umarł 1842. — **Bertin** (Ludwik Maryja Armand), teraźniejszy redaktor główny *Journal des Débats*, syn Bertina starszego, urodził się 1801 r. w Paryżu; podczas ambassady Chateaubrianda w Londynie, pełnił przy nim obowiązki sekretarza; w 1820 r. został jednym z redaktorów żurnala, a po śmierci ojca objął w nim redakcyję naczelną. Najwięcej taktu dowodził Bertin w swoich stosunkach z monarchiją lipcową, której wystrzegał się zbyt gorącym być zwolennikiem; po rewolucyi 1848 r. z równą zręcznością potrafił utrzymać dawne stanowisko, zarazem liberalne i konserwatystowskie.

Bertin (panna Ludwika Aniela), siostra Armanda, urodziła się 1805 r. w Roches pod Bièvre, odznaczyła się jako poetka i kompozytorka. Poezyje jej pod tyt: *Glanes*, wyszły w r. 1842 i są wielce cenione. Napisała muzykę do następujących oper: *le Loup-Garon*, komiczna w 1 akcie, 1827; *Fausto*, w 4 aktach 1831, i *Esmeralda* w 4 aktach, 1836, które melodyjnie i ze znajomością sceny są pisane, acz niedosyć oryginalne.

Bertini (Henryk le jeune), pianista, obecnie żyjący w Paryżu, przysłużył się napisaniem dobrej szkoły i mnóstwa użytecznych ćwiczeń na fortepian.

Bertius (Piotr), kosmograf i historyk Ludwika XIII, urodził się 1565 roku w Beveren, we Flandryi, umarł w Paryżu 1629 r.; kształcił się pierwiastkowo w Londynie, następnie w Lejdzie, gdzie go przeniósł ojciec jego pastor rotterdamski. W 18 r. życia oddał się nauczycielstwu, ucząc we Flandryi, Brabancie i Strasburgu, następnie podróżował po Niemczech, Szląsku, Polsce, Czechach, był w Rossyi i Prussach, poczém został professorem i biblijotekarzem uniwersytetu w Lejdzie; za udział w sporach religijnych Arminiusza z Gomarem postradał urząd i zmuszony był wydalić się z miasta. Obarczony liczną rodziną, przybył do Francyi i przyjął religiję rzymsko-katolicką, wkrótce też został professorem matematyki w kollegijum francuzkiém i otrzymał tytuł kosmografa i historyjografa królewskiego. Zostawił wiele dzieł i pism treści religijnej i historycznej; najznakomitszą jego pracą, dotąd w świecie uczonym używającą powagi jest: *Theatrum geographiae veteris*, 2 tomy in fol. 1618—19, Elzevir.

Bertold Schwarz, Franciszkanin, rodem z Frejburga w Bryzgowii, który żył w drugiej połowie XIII wieku, i jest często uważany za wynalazcę prochu strzelniczego, co nie jest sprawiedliwem; gdyż proch znanym już był Rogerowi Bakonowi, a nawet nierównie dawniej używano go na Wschodzie i Zachodzie. Słuszniej Polidor Vergilius (*De rerum inventoribus et de prodigiis*) nazywa Bertolda wynalazcą dział, gdyż znacznie się przyłożył do ich udoskonalenia, wynalezieniem alijażu, z którego odlewane działa były daleko lepsze od używa-

nych przedtem (do r. 1378), które sporządzano z kawałków żelaza, utrzymywanych w związku za pomocą żelaznych obręczy. Bertold odkrył swój sekret Wenecyjanom, którzy dział z jego aljażu sporządzonych, użyli po raz pierwszy przy zdobyciu Chiozza. Podejrzywany o czarnoksięztwo, wtrącony został do więzienia. Miał się właściwie nazywać Konstantym Ancklitzen, imię Bertold przybrał w zakonie, a nazwany Schwarz'em, czarnym, dla tego że nad alchemiją pracował. W r. 1853 wystawiono mu pomnik w Frejburgu. *J. P-z.*

Bertold, biskup pomezański, nastąpił po Rudolfie w roku 1336, umarł roku 1344. *Jul. B.*

Bertold, założyciel zakonu Karmelitów, (ob. *Karmelici*).

Bertold, (ob. *Bartold,* drugi biskup inflancki).

Bertolotti (Dominik), opracował żywot ś. Jacka (ob.) patrona polskiego, ze źródeł znajdujących się w Rzymie; wydany w Medyjolanie r. 1857 pod tytułem: *Vita di San Giacinto, dell' ordine dei Predicatori, Apostolo del Settentrione e tauma turgo del secolo decimoterzo,* in 8-vo, str. 163. Żywot ten podzielony na ksiąg cztery, zawiera szczegółowe opowiadanie o życiu świętego i młodości aż do powrotu jego do Polski; prace jego w Polsce i na Rusi, apostolstwo w kraju rodzinnym i zgon. Ostatnia księga mówi o cnotach, któremi się odznaczał. Autor głównie opiera się na żywocie świętego, przez Stanisława Krakowczyka, rękopiśmie, który pozostał od czasu kanonizacyi, w archiwach watykańskich z r. 1350; na życiu umieszczonem w zbiorze L. Alberti, w Bollandystach (ob.), u Bzowskiego (ob.) i t. p. Bulle i inne akta z epoki żywota świętego Jacka, przywodzi także w swojém wydaniu Bertolotti. *C. B.*

Berton (Henryk Montan), kompozytor muzyczny, urodzony d. 17 Września 1767 r. w Paryżu, był synem Piotra Montana Berton (urodzonego 1727, zmarłego 1780 r.), również kompozytora, śpiewaka i aktora. Od dziecka oddany muzyce, w r. 1780 przyjęty był do orkiestry jako skrzypek; lekcyje kompozycyi brał od Reya. Muzyka Paësiella (ob.) rozbudziła jego talent i naprowadziła go na drogę śpiewności. Dwie pierwsze opery (r. 1787 napisane), przedstawionemi nie były, lecz druga z nich, przez śpiewaczkę Maillard ukazana Sacchinie'mu, skłoniła tegoż, że Berton'a przyjął za ucznia; śmierć jednak Sacchiniego wkrótce naukę tę przerwała. Po przedstawieniu opery: *Les Promesses de Mariage* (1787) i kilku innych z mierném powodzeniem, zyskała je wielkie opera: *Les Rigueurs du Cloître* (1790, w 2 aktach, słowa Fierée'go). Odtąd nieprzerwanie pracował dla teatru; z oper jego wymieniamy: *Cora* w 3 aktach; *Ponce de Léon* (1790); *Montano et Stéphanie* (1798, dzieło pełne wdzięku w melodyi, siły w harmonii i zręczności w orkiestracyi); *Le Délire* (1799); *Aline reine de Golconde* (1803, arcydzieło Berton'a); *La Romance* (1804, gdzie sławny duet komiczny); *Les Maris garçons* (1806); *Françoise de Foix* (1809); *Les Mousquétaires* 1824). Nadto wiele napisał, sam i we współce, baletów, między któremi odznacza się: *Virginie* (1823). W ogóle dzieł jego teatralnych, wraz z kilkoma wielkiemi kantatami, liczą przeszło 50. Pisał także piosenki, romanse i t. p., nadto kilka dzieł teoretycznych, jak: *Arbre généalogique des accords; Dictionnaire des accords*; *Traité d'harmonie* i broszurę przeciwko Rossinie'mu, które nie miały powodzenia i dziś są prawie zapomniane. Od pierwszej zaraz organizacyi konserwatoryjum paryzkiego, w r. 1795, Berton był tam professorem harmonii i kompozycyi, w r. 1807—9 dyrektorem opery komicznej, później śpiewu wielkiej opery (do 1815). Długie lata cierpiał na pedogrę i straciwszy dwóch synów i córkę, sam zmarł w Paryżu d. 22 Kwietnia 1844 r. Można go uważać za ostatniego potomka szkoły francuzkiej Gretrego i Monsignego. — **Berton**

(Franciszek Montan), syn naturalny poprzedzającego, urodzony r. 1784, odznaczył się podobnież kilkoma kompozycyjami dla komicznej opery, jak np.: *Ninette à la cour* (1811); *Les Caquets* (1821); *Une heure d'absence* (1827). Był professorem śpiewu w szkole muzycznej paryzkiej, i zmarł tamże w r. 1832 na cholerę.

Berton (Jan Chrzciciel, baron), generał brygady, urodzony 1769 w Francheval pod Sedanem; w 17 roku życia wszedł do szkoły w Brienne, ztamtąd przeszedł do szkoły artylleryi w Châlons, po ukończeniu której zaciągnął się do legii ardeńskiej. W r. 1807 był kapitanem w sztabie Bernadotte'go, a w r. 1808 w czasie kampanii hiszpańskiej posunięty został na pułkownika. Odznaczył się w bitwach pod Talavera, Almonacid i Ocaña, gdzie na czele oddziału ułanów polskich otrzymał niebezpieczną ranę, za co ozdobiony został polskim krzyżem zasługi wojskowej. W r. 1813 otrzymał stopień generała brygady. W r. 1814 pomieszczony na pół żołdu, wrócił do służby w r. 1815 i pod Waterloo dowodził 14 i 17 pułkiem dragonów. Po rozwiązaniu armii osiadł w Paryżu, gdzie wkrótce aresztowany i uwięziony, przesiedział pięć miesięcy bez sądu i wyroku. Wypuszczony na wolność, boleśnie dotknięty niesprawiedliwością, ogłosił odezwę wymierzoną przeciw dyrektorowi policyi Mounier, sprawcy uwięzienia, poczém wyjechał do Saumur. Tam wszedł w stosunki z naczelnikami tajnego stowarzyszenia, noszącego nazwę *Chevaliers de la liberté*. Berton objął kierunek stowarzyszenia, którego celem było ukrócenie nadużyć niesprawiedliwości i domaganie się ścisłego zachowywania konstytucyi. W Lutym roku 1822 ubrany w mundur generalski, z chorągwią i kokardą trójkolorową, udał się w nocy na czele pięćdziesięciu ludzi do Thouars; po wejściu do miasta, ogłosił rząd tymczasowy złożony z pięciu członków izby deputowanych, przy okrzyku „Niech żyje Napoleon II.“ Z Thouars powracał do Saumur, lecz władze przedsiewzięły wszelkie odpowiednie środki, jakoż widząc się otoczonym, rozpuścił zgromadzonych i schronił się do Laleu. Jeden z dawnych podoficerów, Wolfel, miał zupełne zaufanie generała; wyśledziwszy więc jego pobyt, dał o tém znać swemu pułkownikowi Bréon i otrzymał rozkaz schwytania dawnego wodza i przyjaciela. Upatrzywszy sposobną chwilę, przybył z trzema żołnierzami, bezbronnego aresztował i odstawił do Saumur. Oskarżeni, w liczbie pięćdziesięciu pięciu, stawieni zostali przed sądem w Poitiers. Generałowi odmówiono wyboru adwokata, wyznaczywszy tylko obrońcę z urzędu, a i ten nie mógł się z nim swobodnie widywać. Rozprawy, którym był obecny w kajdanach, trwały dni siedmnaście; pięciu obwinionych skazano na śmierć, innych na więzienie; apellacyję odrzucono, dzieciom nawet nie dozwolono uścisnąć nieszczęśliwego ojca. Trzej na śmierć skazani ratowali się ucieczką w pierwszej chwili odkrycia spisku; pozostali tylko generał Berton i doktor Caffé, który w przeddzień exekucyi otworzył sobie arteryją i w ten sposób życie zakończył; generała gilotynowano dnia 5 Października 1822 r. Proces ten wywołał w całej Francyi smutny i bolesny rozgłos.

Bertrada albo **Berta** (z Montfort), córka Symeona hr. Montfort, powtórna małżonka Filipa I króla francuzkiego, wydana młodo bardzo w r. 1089 za Fulka hr. Andegawii. Ten stary, schorowany, zużyty, po dwakroć rozwodnik, nie przypadł do gustu młodej i nadobnej Bertradzie, która napisała do Filipa króla francuzkiego, rozłączonego z żoną Bertą, list nader uprzejmy z powodu przyjazdu jego do Tours. Skutkiem tej korespondencyi, Filip wykradł ją w 1092 r. Raz połączeni, postanowili uświęcić związek ten małżeństwem. Bertrada łatwo dostała rozwód, król kazał rozwiązać swe małżeństwo, z powodu pokrewieństwa z Bertą. Związek błogosławił w Paryżu biskup z Senlis. Lecz Yvers biskup

z Chartres, oparł się temu. Zwołano więc koncylium w Autun w **1094** r. i król został wyklęty. Papież Urban II zakazał odbywać nabożeństwa w miejscach pobytu królewskiego. Nareszcie Filip zyskał rozgrzeszenie, pod warunkiem zerwania stosunków z małżonką. Zgodził się na to, lecz życie bez niej stało się dlań ciężarem, jakoż w **1097** r. znowu wrócił do Bertrady, a papież powtórnie go wyklął. Śmierć Filipa **1098** położyła koniec tym smutnym i gorszącym zatargom. Niektórzy historycy nader poważni utrzymują, że papież ustąpił, obawiając się odszczepieństwa, którém mu zagroził Filip, mając za swą sprawą cały naród. Po śmierci małżonka, Bertrada była jeszcze zachwycającą pięknością; lecz pozostała wierną pamięci męża, pomimo oszczerstw i potwarzy Yvesa. Najlepszym dowodem jest świadectwo wielkiego i cnotliwego kronikarza Sugera, przyjaciela i pierwszego ministra króla Filipa, oraz szacunek i synowskie przywiązanie, jakiém otaczał ją jej pasierb, następca Filipa, Ludwik Gruby, jak również cała rodzina królewska. Umarła w klasztorze **1017** r.

Bertram (*Anacyclus*), inaczej *Pierściennikiem* zwany, rodzaj należący do ogromnej rodziny *Złożonych* (*Compositae*). Kwiatki ułożone w koszyczek; promieniowe są języczkowate, prawie języczkowate lub rurkowe, albo płonne, albo słupkowe; środkowe zaś rurkowate, ścieśnione z brzegiem zgrubiałym pięcioząbkowym. Ziarnczaki spłaszczone, otoczone z każdej strony skrzydłem błoniastém całobrzeżném; puch krótki nieforemny; półkwiateczki koloru białego, albo purpurowego, czasem prawie żadne. — **Bertram lekarski** (*Anacyclus oficinarum*), ziele roczne, na jedną stopę wysokie; ma pochodzić z południowej Europy, uprawia się powszechnie, zwłaszcza w Niemczech zachodnich, kwitnie w Lipcu i w Sierpniu. Korzeń jego znany pod nazwą: *Radix pyrethri*, odraźliwej woni i piekącego smaku, mocno pobudzający i pędzący ślinę; dawniej używany był w medycynie, zwłaszcza w porażeniach języka lub połyku, w bólu zębów, zkąd *zielem zębnem* zowią i dziś jeszcze ten gatunek. — **Bertram Zębownik** (*Anacyclus pyrethrum*), dawniej trędownik, ciemiérzyczka; ziele trwałe, wysokością równe poprzedzającemu gatunkowi, rośnie dziko nad morzem Śródziemnem, w Barbaryi, Syryi i t. d.; bywa także uprawianym sztucznie. *W. S.*

Bertramowiec, (ob. *Maruna*, Pyrethrum).

Bertrand de Born, sławny trubadur i rycerz XII wieku. Mięszał się do wszystkich kłótni i niezgód pomiędzy Henrykiem II królem angielskim, a synami jego Ryszardem hr. Poitou i Henrykiem księciem Guienny; poduszczał spory Ryszarda Lwie serce i Filipa francuzkiego, zachęcając ich do walki swemi śpiewami. Po uwięzieniu Ryszarda, historyja nie wspomina już o Bertrandzie, który miał umrzeć jako zakonnik w klasztorze Citaux.

Bertrand de Molleville (Antoni Franciszek, margrabia), jeden z najnieudolniejszych ministrów Ludwika XVI, niezręczny, lecz zapalony przeciwnik rewolucyi francuzkiej; urodzony w Tuluzie **1744** r., kształcił się w gabinecie ministra Meaupou, który mianował go referendarzem stanu i intendentem Bretanii, z poleceniem rozwiązania parlamentu w Rennes; uniknąwszy cudem napaści młodzieży bretońskiej, która kijmi broniła swych przywilejów, powrócił do Paryża. W r. **1791** powołany na ministra marynarki, natrafił w zgromadzeniu prawodawczém na silną i gwałtowną opozycyję, która pragnąc monarchy konstytucyjnego, złe wyprowadzała wnioski z gorliwości ministra i znanych jego zasad, czerpanych w szkole gabinetu Meaupou. Pociągnięty do odpowiedzialności za utratę wyspy St. Domingo, którą głównie przypisywano niedostateczności środków przedsięwziętych przez ministeryjum ku uśmierzeniu powstania i zachowaniu tej ważnej osady; uwolniony został z pod zarzutu małą większością, nazajutrz jednak

zgromadzenie przez organ członka swego Hérault de Séchelles, upraszało króla o zmianę ministra. Po pewnym oporze Ludwik XVI ustąpił; powierzywszy mu w zamian kierunek tajnej policyi. Po różnych niefortunnych przedsiewzięciach ku zabezpieczeniu porządku i przywróceniu spokojności, oskarżony o udział w ucieczce Ludwika XVI, uciekł do Londynu, gdzie pozostał do r. 1814. Tam napisał *Histoire de la révolution française* (10 vol. Lon. 1813); *Histoire d'Angleterre* (6 vol. Par. 1815) i *Mémoires particuliers sur la fin du règne de Louis XVI* (Paryż, 1816); umarł w Paryżu, 1818 r.

Bertrand (Henryk Gracyjan, hrabia), generał dywizyi, znany z poświęcenia swego i przywiązania do osoby cesarza Napoleona I; urodzony w Châteauroux r. 1773 z szlachetnej rodziny prowincyi Berry. Ojciec jego, dyrektor wydziału wód i lasów, przeznaczył go do inżenieryi cywilnej, lecz wybuchłe wkrótce wojny, skłoniły młodego Henryka do zaciągnięcia się do inżenieryi wojennej; w latach 1795 i 6 był podporucznikiem armii pirenejskiej. W r. 1797 wezwany do komitetu zajmującego się utworzeniem szkoły politechnicznej, pracował pod kierunkiem sławnego Monge'a; po czém przeznaczony został do ambassady w Konstantynopolu. W czasie wyprawy egipskiej, zwrócił na siebie osobną uwagę męża, któremu odtąd poświęcił wszystkie chwile swego szlachetnego żywota. Po odjeździe Bonapartego pozostał przy boku Klebera, gdzie jako żołnierz i inżenier wielkie położył zasługi; wkrótce też mianowany został podpułkownikiem, pułkownikiem i generałem brygady; wszystkie trzy nominacyje przywieziono mu od razu z Francyi. W czasie obozu pod Boulogne w r. 1804, Napoleon przekonał się o obszernych jego wiadomościach, a zarazem poznał zbliska prawy i zacny charakter Bertranda, i odtąd powziął doń szczere przywiązanie. Pod Austerlitz na czele nielicznego oddziału, przyprowadził cesarzowi mnóstwo niewolnika i 19 dział zabranych nieprzyjacielowi. Po tej kampanii został adjutantem cesarskim. W r. 1806 zmusił do kapitulacyi fortecę Spandau, a po bitwie pod Friedland, cesarz w obec całej armii obsypał go pochwałami. W czasie bitwy pod Essling, wyświadczył niezmierną przysługę szybką budową mostów, rzuconych przez Dunaj, albowiem część wojsk zamknięta na wyspie Lobau, zdołała przejść rzekę i pośpieszyć na pola Wagram. Cesarz z wdzięcznością wspomina o tém w swych pamiętnikach. W r. 1812, zawsze z cesarzem, był w Rossyi; w r. 1813 w Saxonii; po śmierci Duroca otrzymał godność wielkiego marszałka pałacu. Pod Lützen i Bautzen, dowodząc 4-ym korpusem, nie zawiódł na chwilę położonego w nim zaufania; mniej szczęśliwy w spotkaniu się z Bernadottem, następcą tronu szwedzkiego, pod Dennewitz, w kilka dni potém ciężką poniósł stratę, ścigany przez Blüchera w czasie przejścia Elby; lecz wówczas los opuszczał już orły cesarskie; zaraz jednak potém przez zajęcie Weissenfelsu i mostu na Saali, zapewnił niebezpieczny odwrót armii francuzkiej; niemniej dzielną niosąc pomoc pod Hanau, obsadzeniem płaszczyzny Hochheim. W czasie tej całej kampanii, mając sobie powierzone trudne i pełne niebezpieczeństw dowództwo, rozwinął wielkie zasoby nauki, odwagi i niezachwianej wytrwałości; na niego też w wielkiej części spada zaszczyt ocalenia resztek wielkiej armii. Po powrocie do Paryża w Styczniu 1814 r., mianowany został majorem generalnym gwardyi narodowej, lecz zaraz potém udał się na pole bitwy do Szampanii. Po kapitulacyi paryzkiej, prosił o pozwolenie towarzyszenia cesarzowi na Elbę i otrzymał je. W rok potém, na czele 800 ludzi, wylądował w zatoce Juan, i podpisał odezwę cesarza do ludu francuzkiego, a dnia 20 Marca 1815 r. rozpoczął na nowo obowiązki wielkiego marszałka. Od bitwy pod Waterloo, ani na chwilę nie odstąpił już cesarza. W Paryżu, w Malmaison, w Rochefort, na pokładzie okrętu Belle-

rofon, na wyspie Ś. Heleny, los swój i życie zlał z losem i przeznaczeniem największego w świecie wojownika. Pomimo to, rząd francuzki nie zapomniał o nim; dnia 7 Maja 1816 r. sąd wojenny pierwszej dywizyi zasiadający w Paryżu, skazał generała Bertrand na śmierć za *zdradę*. W oskarżeniu przytaczano, że główným powodem przywiązania do cesarza, był interes osobisty generała; Anglija z oburzeniem odmówiła wydania osoby Bertranda. Na wyspie Ś. Heleny, pisał za dyktowaniem cesarza *Pamiętnik Napoleona*. Żona jego, córka generała Artura Dillon i dzieci otaczali cesarza opieką, staraniem, miłością które wzbudzały szacunek i uwielbienie całej Europy. Po śmierci Napoleona, Ludwik XVIII skasował ohydny wyrok 1816 r.; generał Bertrand przywrócony do stopni i orderów, wrócił do Francyi i osiadł na wsi. Po rewolucyi 1830 r. chwilowo był dowódcą szkoły politechnicznej, a następnie zasiadał w izbie deputowanych, obok Las-Casesa. Odzywał się wtedy tylko, gdy szło o poparcie żądań dawnych towarzyszy broni, a w takich razach wyciskał łzy słuchaczom, lub też domagając się nieograniczonej wolności druku. W r. 1840, gdy gabinet Thiers'a uzyskał pozwolenie sprowadzenia zwłok cesarza do Francyi, generał Bertrand pierwszy wstąpił na fregatę Belle-Poule, zmierzającą na wyspę Ś. Heleny. Po powrocie zajął się dopełnieniem *Pamiętników cesarskich*, lecz w r. 1843 interesa powołały go do Ameryki. Podróż jego od chwili wyjazdu z Francyi, była nieprzerwanym tryjumfem. Przyjęcie, jakiego doznał w Ameryce, przechodzi wszelki opis; lecz w r. 1844 zaledwie wylądowawszy we Francyi, zachorował na gorączkę i umarł dnia 1 Lutego 1844 r. Na wieść o tém, izba deputowanych uchwaliła jednomyślnie złożenie popiołów Bertranda w grobie przygotowywanym w kościele Inwalidów dla zwłok cesarskich, aby, jak się wyraził sprawozdawca, pułkownik Briecqueville: *tak wielką wierność połączyć z tak wielką sławą*. Generał Bertrand pozostawił dwóch synów: *Henryka* zdolnego i zasłużonego oficera artylleryi, byłego ucznia szkoły politechnicznej, deputowanego do konstytuanty z departamentu Indre, który się pojedynkował z Klemensem Thomas, generałem gwardyi narodowej, za to że ten ostatni nazwał na trybunie order Legii honorowej świecidełkiem, i *Artura*, urodzonego na wyspie Ś. Heleny, również oficera artylleryi. Obaj towarzyszyli ojcu w czasie wyprawy 1840 r., przedsięwziętej dla sprowadzenia zwłok Napoleona.

Bertrand (Ludwik Józef Franciszek), matematyk francuzki, urodził się w Paryżu 1822 r., już od dzieciństwa okazywał niepospolite zdolności do nauk matematycznych; szybko przeszedł nauki w kollegijum ś. Ludwika, a mając siedmnaście lat wieku, przyjęty został do szkoły politechnicznej. W r. 1842 wszedł do służby górniczej, a następnie był professorem w kollegijum ś. Ludwika, egzaminatorem kandydatów do szkoły politechnicznej i przewodniczącym w konferencyjach w szkole normalnej. W r. 1841 wszedł w związki małżeńskie z młodą osobą, której życie, z narażeniem własnego, ocalił w okropnym wypadku na kolei żelaznej wersalskiej (8 Maja). Obecnie jest repetytorem analizy w szkole politechnicznej; professorem fizyki matematycznej w kollegijum francuzkiem; professorem matematyki specyjalnej w liceum Napoleona; nakoniec akademija nauk paryzka w r. 1856 pomimo młodego wieku, otworzyła Bertrand'owi swoje podwoje. Jest on autorem dwóch większych dzieł zalecających się głęboką znajomością rzeczy, i wyborną metodą wykładu: *Traité d'arithmétique* (1849, wydanie drugie 1851) i *Traité d'algèbre*, Paryż, 1850 r. Prócz tego umieścił znaczną liczbę rozpraw, mających za przedmiot fizykę, matematykę, mechanikę, w *Journal de l'école polytechnique; Journal des Mathématiques Liouville'a*

i w *Pamiętnikach Akademii nauk;* jak np. o podobieństwie w mechanice; o zjawiskach włoskowatości; teoryja rozchodzenia się głosu i t. d.

Bertrich. wieś, 650 mieszkańców licząca, zdrojowisko wody alkalicznej, położona w okręgu rządowym Koblencyi, wpośród zachwycającej równiny, wysokiemi górami zamkniętej, wzniesionej na 433 stóp nad poziom morza, przeciętej Unsbachem. Dwa źródła na 30 stóp od siebie odległe, położone u stóp góry palmowej (*Palmberg* albo *Facheshöhe*) w południowej stronie doliny; dostarczają wody posiadającej temperaturę + 26° R., która zasila blisko położone łazienki, kąpiele dla ubogich i studnię, z której czerpie się woda do picia. Cieplice te zwiedza corocznie około 1,000 chorych, szukających ulgi w cierpieniach skóry i gruczołów. Rzymianie bez wątpliwości znali już działania tych cieplic, lecz dopiero arcybiskupi Trydentu, pod których władzę miejsce to w r. 1392 dostało się, stosowne urządzenia poczynili. Jan Badeński w r. 1471 znaczne summy poświęcił na poczynienie ulepszeń, lecz najwięcej dla miejscowości tej wyświadczył arcybiskup Klemens Wacław, który w r. 1770 gmach stosowny wybudować polecił. Okolica jest bardzo zajmująca z przyczyny rozlicznych utworów wulkanicznych, jak Falkenlis z w półzawalonym kraterem, i utworzona przez słupy bazaltowe jaskinia serowa (*Käsegrotte*), z miłą kaskadą utworzoną przez Erwisbach. Miejscowość tę opisał Harks pod tytułem: *Das Bad zu Bertrich,* Koblencyja, 1827 r.

Bertuch, literat niemiecki, urodzony 1747 r. w Weimarze; w Jenie słuchał teologii i prawa; napisał oprócz wielu innych piękną tragedyję: *Elfryda,* przełożył Cervantesa i wielu innych autorów hiszpańskich i portugalskich i był redaktorem z kolei licznych pism peryjodycznych, z których najcelniejszemi były: *Jenaische Allgemeine Literaturzeitung; Geographische Ephemeriden* i *Oppositionsblatt,* w 1820 r. zakazane. Bertuch umarł w 1822 r.

Berulle (Piotr de), kardynał, założyciel zgromadzenia Oratoryjanów we Francyi, urodził się r. 1575, z ojca radcy parlamentu paryzkiego. Od lat dziecinnych uczynił ślub, że wstąpi do zakonu. Po ukończeniu nauk, prosił o przyjęcie do Kartuzów, Kapucynów i Jezuitów; lecz wszędzie mu odmówiono, lękając się jego rodziców, którzy przeznaczali dla syna świetny zawód sądowniczy. Berulle postanowił wtedy zostać księdzem świeckim, i po wielu przeszkodach, wyświęcił się na kapłana r. 1599. Pracował szczególniej nad nawracaniem Hugonotów, a zwłaszcza pań kalwińskich. W r. 1611 najął w Paryżu dom, i osiadł w nim z czterma towarzyszami, z których trzej byli professorami Sorbony, i tym sposobem dał początek zgromadzeniu, urządzając je na wzór Oratoryjanów, założonych przez ś. Filipa Neryjusza w Rzymie, i przybierając ich nazwisko. Członkowie tego zgromadzenia nie czyniąc żadnych ślubów, żyli spólnie, na modlitwie i nabożeństwie; miewali po obiedzie konferencyje naukowe, z których wzięły początek liczne dzieła, wydawane przez Oratoryjanów francuzkich. Resztę czasu przepędzali na wsi, gdzie nauczali i spowiadali lud, za dozwoleniem proboszczów. Papież Paweł V dnia 10 Maja 1613 r., zatwierdził to zgromadzenie, które odtąd szybko wzrastało i rozszerzyło się po całej Francyi. Berulle był czynnym pośrednikiem w zatargach między Maryją Medicis a synem jej Ludwikiem XIII. Urban VIII mianował go kardynałem r. 1627. Umarł Berulle dnia 2 Października 1629, uderzony apoplexyją przy ołtarzu. Księża Bourgoing i Gibieuf wydali w r. 1644 i 57 dzieła ascetyczne i polemiczne Berulla. Najlepszą bijografiję kardynała napisał Oratoryjanin Tabaraud (Paryż, 1817, we 2-ch tomach, nowe wydanie). *L. R.*

Bervic (Karol Klemens), znakomity sztycharz francuzki, właściwie zwał się

Jan Wilhelm *Balvay*, urodzony w Paryżu 1756, umarł 1822 r. Członek instytutu, różnych akademij, ozdobiony orderem Legii honorowej, ś. Ludwika, Réunion i wieloma zagranicznemi. Najsłynniejsze i dziś niesłychaną wartość mające utwory Bervica są: *Portret Ludwika XVI* w całej postaci (1710 r.); *Wychowanie Achillesa*, podług Regnault; *Porwanie Dejaniry*, podług Guida.

Berwick, południowo-wschodnie hrabstwo w Szkocyi, graniczące z morzem Północnem, hrabstwami Haddington, Roxburgh i Edimburg; oddzielone od Anglii rzeką Tweed, ma 5 mil □ powierzchni i 36,000 mieszkańców, grunt ku północy jałowy, pokryty wzniosłościami Lammermoor, żyzny i urodzajny na południu, skrapiany rzekami Leader, Dye i Whiteadder. Klimat ostry i suchy; powierzchnia hrabstwa podzielona na małe cząstki, zostające w ręku drobnych dzierżawców, rolnictwo bardzo postępowe; w górach obszerne pastwiska tuczą liczne trzody rogacizny. — **Berwick**, nad Tweedą, miasto portowe, 13,000 mieszkańców, prowadzi obszerny handel węglem, zbożem, piwem i budulcem okrętowym; posiada zakłady naukowe, przemysłowe i sławną na całą Szkocyję fabrykę machin parowych. Na Tweedzie znajduje się wspaniały most i wijadukt zbudowany przez Stephensona dla kolei żelaznej edymburgskiej.

Berwick (James, *Fitz-James*, książe), zwany zwykle marszałkiem Berwick, par Anglii i Francyi, grand Hiszpanii, ur. 1670 r., syn naturalny księcia Yorku, późniejszego Jakóba II i Arabelli Churchill, księżniczki Marlborough; wychowany we Francyi, wstąpił do wojska i należał pod rozkazami księcia Karola Lotaryngskiego, generała wojsk cesarza Leopolda I, do wyprawy przeciw Węgrom. Po wybuchnięciu rewolucyi angielskiej, towarzyszył ojcu do Irlandyi, gdzie w r. 1689 został rannym; następnie z wojskiem francuzkiém znajdował się we Flandryi, gdzie dzielnie się odznaczył. W 1706 r. mając lat 36, został marszałkiem; wysłany do Hiszpanii, odniósł zwycięztwo pod Almanza, przez co przyczynił się do utrwalenia władzy Filipa V, który nadał mu tytuł księcia Liria i Xerica; lecz w 1719 r. na czele wojsk francuzkich wkroczył znowu do Hiszpanii, nie jako sprzymierzeniec, lecz nieprzyjaciel; z tego powodu napisał do syna swego, księcia Liria, służącego na dworze hiszpańskim, iżby przedewszystkiém pełnił powinność i bronił swego monarchy. W kilka lat potém zginął od kuli działowej przy oblężeniu Filibsburga. Z pierwszego małżeństwa, z hrabianką Clanricarde, zostawił syna, od którego pochodzą książęta hiszpańscy Liria. W r. 1699 zaślubił niejaką Bulkelers, matkę pierwszego księcia Fitz-James, który w r. 1778 wydał *Pamiętniki ojcowskie*. Marszałek Berwick liczony jest do najzdolniejszych wodzów francuzkich.

Berwiński (Ryszard Wincenty), współczesny poeta i prozaik, urodził się w r. 1819 w Polwicy pod Zaniemyślem, w wielkiém księstwie poznańskiém. Nauki gimnazyjalne pobierał w Lesznie, po ich ukończeniu słuchał nauk filozoficznych naprzód we Wrocławiu, a potém w Berlinie. W r. 1845 w podróży po Galicyi, aresztowany od władz austryjackich, zostawał rok przeszło w więzieniu polityczném naprzód w Wiśniczu w Galicyi, później w Moabicie pod Berlinem. W skutek wyroku trybunału, rozsądzającego w Berlinie proces, tak nazwany *polski*, wypuszczony został na wolność w r. 1847. Był członkiem komitetu narodowego w Poznaniu 1848 r.; wybrany w r. 1852 posłem gnieźnieńskim na sejm do Berlina, piastował tę godność przez dwa lata, poczém złożywszy swój mandat, udał się na wschód i obecnie służy w jeździe tureckiej. W młodym wieku rozpoczął zawód pisarski, ogłaszając w *Przyjacielu ludu* powiastki i klechdy ludowe wielkopolskie. Odbywszy wędrówkę po kraju, w celu zbadania literatury ludowej w żywém słowie zachowanej, w témże piśmie

ogłosił w r. 1839 *Listy z pielgrzymki po kraju.* W r. 1840 wydał we Wrocławiu tom jeden: *Powieści Wielkopolskich*, w r. 1844 część pierwszą *Poezyj* swoich w Poznaniu, drugą tegoż roku w Bruxelli. Należał do redakcyi *Dziennika polskiego*, wydawanego przez Karola Libelta; poemat żartobliwy pod napisem *Don Zuan poznański*, miał wielki rozgłos w swoim czasie, który lekkością wiersza i dowcipem, może być wzorem tego rodzaju utworów. W r. 1854 wydał: *Studyja o literaturze ludowej, ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*, 2 tomy; Poznań. W nich lubo udowodnił bogatą erudycyję, nie rozwinął wcale i nie objaśnił należycie przedmiotu.

Berwold, od 1291 do 1297 r. był kasztelanem kaliskim.

Beryl. Jak akwamaryn jest odmianą szmaragdu, mającą kolor wody morskiej, tak też Beryl jest białą lub żółtawą odmianą tego minerału (ob. *Akwamamaryn* i *Szmaragd*).

Beryllus, biskup Bosra, w Arabii, około r. 240, utrzymywał, że Jezus Chrystus nie istniał wprzód, nim się objawił pośród ludzi i że nie miał innego bóstwa, prócz Ojca, który mieszkał w nim. Herezyja ta niszczyła osobę Boską Słowa przedwiecznego. Wielu biskupów zbijało błędy Berylla, ale przekonać go nie zdołało; dopiero Orygenes, tak mocnemi dowodami nań uderzył, że go przekonał i nawrócił do prawowierności. Wszelako sekta, biorąca od Berylla początek, trwać jeszcze musiała, gdyż w sto lat później sobór zniewolony był potępić ją na nowo. *L. R.*

Berynda (Pamwa), mnich ruski, jeromonach i protosyngel patryjarchy jerozolimskiego, był rodem z Mołdawii; oblekł suknię zakonną w Jeruzalem, gdzie lat kilka przebywał. Ztamtąd w początkach XVII wieku, przybył do Lwowa i mieszkał jakiś czas na dworze Gedeona Bałabana biskupa lwowskiego, który jak sam o tém mówi przy końcu swego słowiańskiego słownika, był jego dobroczyńcą i do pracy w tym języku zachęcał. Po śmierci tegoż biskupa przeniósł się do Kijowa i otrzymał główny nadzór, w nowo założonej drukarni słowiańskiej, przy tamecznej ławrze pieczerskiej, zakupionej po Bałabanach z Strątynia. Berynda był mężem uczonym i bardzo pracowitym, tłómaczył wiele i poprawiał książki kościelne słowiańskie, a szczególnie należał do wydania rozmyślań Jana Złotoustego i Dziejów Apostolskich, drukowanych w Kijowie w roku 1624, in-4o. W r. 1627 wydał *Triod postny*, w małoruskiém narzeczu. Wsławił się atoli najbardziej swoim słowiańsko-ruskim słownikiem, nad którym, jak pisze w przedmowie, długie lata pracował. Dzieło to wyszło naprzód w Kijowie w r. 1627, in-4o, pod tytułem: *Leksikon Slawienorosskij i imien tolkowanie. Pierwoie typom izobrażysia w Kinowii Sw. Wel. czudotwornia Ławry, Peczarskia Kijewskaia Stauropigia Archiep. N. R. Konstantynopolskaho Patryarchy Wseleńskaho lieta bytia mira 7135, od rożdestwa Chrystowa 1627. Tszczaniem wiedeniem że i iżdywieniem malejszaho w jeromonasiech Pamwy Beryndy Protosyggela tronu Jerusalimskaho.* Wydanie to nadzwyczaj rzadkie, przypisane jest Dymitrowi i Danielowi Bałabanom. Druga edycyja pomnożona i poprawiona przez Julijana Trucewicza opata w Kutyniu, wydrukowana była w tamecznej klasztornej drukarni, w roku 1633, in-4o. Berynda umarł w roku 1632 w Kijowie, pochowany w pieczarach ławry kijowskiej. *F. M. S.*

Berzeliit. Minerał znaleziony w Longbanshytta w Szwecyi i tak nazwany przez Andersona. Jest to podwójny zasadowy bezwodny arsenian wapna i magnezyi, wzoru $AsO_5 . 3 CaO + AsO_5 . 3 MgO.$ w którym część magnezyi zastąpiona jest 2 do 4 procentami tlenku manganu. Przedstawia on się w kruchych

massach żółtawo-białych, lub miodowych z blaskiem woskowym. C.g. 2,52 twardość 2,6. *K. J.*

Berzelin. Nazwę tę posiadają rzeczywiście dwa różne minerały. Haidinger i Beudant, nazywają tak selenek miedzi, wzoru $SeCu_2$, pochodzący z kopalni miedzi w Skrickerum w Szwecyi; Necker zaś dał to miano drobnym kryształkom, natrafiającym się w skałach wulkanicznych nad jeziorem Albano i blisko Riccia w okolicach Rzymu; kryształki te wedle Kenngotta są tylko odmianą leucytu. *K. J.*

Berzelius (Jan Jakób, baron de), u nas zwany *Berzelijuszem,* jeden z najznakomitszych chemików bieżącego wieku; urodził się w Westerlösa, w Ostrogocyi 1779 r., gdzie ojciec jego był pastorem; początkowe wychowanie odebrał w domu rodzicielskim, następnie w gimnazyjum w Linköping, a w roku 1796 wszedł do uniwersytetu w Upsali, w zamiarze poświęcenia się zawodowi lekarskiemu; główną przecież usilność zwrócił ku naukom przyrodzonym, a szczególniej ku chemii, której się oddał z zamiłowaniem. Pierwszą pracą jego i owocem rocznego pobytu przy lekarzu, zawiadującym zakładem ciepliczym w Medewi, była: *Nova analysis aquarum medivensium,* Upsala, 1800 roku. Ogłosiwszy jeszcze pisemko: *De electricitatis galvanicae in corpora organica effectu,* Upsala, 1802, i otrzymawszy stopień doktora medycyny, został mianowany w roku 1802, przez kollegijum lekarskie, adjunktem medycyny i farmacyi w Sztokolmie. Pełniąc te obowiązki Berzelius, trudnił się praktyką lekarską, tudzież dawał kursa publiczne chemii doświadczalnej i lekcyje prywatne farmacyi. Mianowany w r. 1806 professorem chemii w szkole wojskowej, a w następnym roku professorem medycyny i farmacyi w Sztokolmie, wspólnie z innymi lekarzami założył towarzystwo lekarskie szwedzkie, które znacznie wpłynęło na postęp nauki. W r. 1808 został członkiem akademii nauk w Sztokolmie, w r. 1810 jej prezesem, a w r. 1818 wybrany jej sekretarzem stałym, i na tém stanowisku pozostał do śmierci, to jest do 7 Sierpnia 1848 r. Król Karol Jan w r. 1818 obdarzył go szlachectwem, a w r. 1835 z okoliczności zaślubienia córki radcy stanu Poppius'a, Berzelius mianowany baronem; następnie deputowany na sejm, a w r. 1838 mianowany członkiem rady państwa, nie wielkie oddał usługi na polu nowego zawodu, lecz wierny swemu powołaniu, uważając laboratoryjum chemiczne za najszczytniejsze miejsce dla zajęć swoich, nie przestał równie gorliwie i pożytecznie pracować nad chemiją. Niepodobna jest tutaj wyliczać wszystkich odkryć i prac Berzelius'a w chemii, tak one są liczne i rozmaite, a zważając ich liczbę, zdaje się być nie do uwierzenia, aby wszystkie, przez jednego człowieka mogły bydź dokonane. Wszystkie one tém się odznaczają, że mają na celu nie pojedyńcze fakta, lecz Berzelius w każdej swej pracy głębiej przenika i rzuca w niej światło na pole mniej lub więcej rozległe; temi też pracami Berzelius przekształcił chemiję i położył zasady, na których po większej części budowa jej obecnie spoczywa. Przy tak szybkiem rozwijaniu się chemii, jak w bieżącym wieku, nie raz się zdarzało, że późniejsze spostrzeżenia innych chemików, wykrywały błędy w podaniach Berzeliusa, to przecież bynajmniej nie zmniejsza zasługi jego. Do takich prac należą: jego waga atomów, teoryja elektrochemiczna, tudzież sposób traktowania chemii organicznej, które znalazły wielu przeciwników. Robiąc razem z Hisinger'em poszukiwania nad minerałem, znalezionym w kopalniach rudy miedzianej w Westmanii (w Szwecyi), odkrył w nim tlenek nowego metalu, który nazwał *Cerytem (Cerium),* od nazwiska nowo odkrytej planety *Ceres.* Odkrył nadto *Selen, Tor (Thorium),* i dowiódł obecności *litynu* w wodach karlsbadzkich, których zbadaniem się zajmował. On też pierwszy otrzymał w stanie metalicznym: *Wapn, Baryt, Tan-*

tal, Krzem i *Cyrkon*. Oprócz wielkiej liczby rozpraw i artykułów dostarczonych do rozmaitych pism zagranicznych i krajowych, a szczególniej do szwedzkiego dziennika: *Afhandlingar i fysik, kemie och mineralogie* (Rozprawy z fizyki, chemii i mineralogii), który naprzód z Hisingerem, a potém z wieloma innymi szwedzkimi uczonymi wydawał od r. 1806 do 1818, inne ważniejsze jego rozprawy i dzieła są: *Przegląd składu płynów zwierzęcych* (1815), *Próba ustanowienia układu mineralogii za pomocą teoryi elektrochemicznej* (1815); *Nowy układ mineralogii* (1816); *O teoryi proporcyj chemicznych* (1820); wszystkie te pisma wyszły w niemieckich przekładach, a niektóre i we francuzkich. *Om blaosrörets anwändande i kemien och mineralogien* (o użyciu dmuchawki w chemii i mineralogii), Sztokolm, 1820, przełożone na język niemiecki i francuzki i t. d. Najgłówniejszém jego dziełem jest: *Lärebok i Kemien*, Sztokolm, pierwsze wydanie w 2 tomach, 1808—18, drugie w 6 tomach, 1817—30; przekład tego dzieła na francuzki, dokonany przez Jourdan'a, a poprawiony i dopełniony przez autora, wyszedł w Paryżu 1829, p. t. *Eléments de chimie*; przekładu niemieckiego, dokonanego przez Blöde'go, Palmstedt'a i Wöhler'a, pierwsze wydanie wyszło w 4 tomach w Dreznie i Lipsku, od 1825 do 1831 r.; piąte zaś wydanie tamże w 10 tomach, 1843—47, pod tyt.: *Lehrbuch der Chemie;* dzieło to było także tłómaczone na języki: angielski, włoski i holenderski. Jako stały sekretarz akademii, wydawał od 1820—47: *Aorsberättelser om framstegen i fysik och kemie* (roczne zdania sprawy o postępach fizyki i chemii), w 27 tomach, które ogłaszane były w języku niemieckim, przez Gmelin'a, Wöhler'a i innych, p. t. *Jahresbericht über die Fortschritte der Chemie und Mineralogie*, w Tubindze od 1821 do 1848 r. *J. P—z.*

Berżerka, nazwa i przedmiot od Francuzów przyswojone. Pierwotnie była to mała ławeczka, ustawiana zwykle pod jakiem drzewem cienistem w ogrodzie, do chwilowego wypoczynku lub podczas letnich wieczorów, do tkliwych i romantycznych używana marzeń. Później berżerka przeszła do garnituru mebli pokojowych, w rodzaju tabureta czy kanapki niskiej, z bocznemi poręczami, miękko wysłanej, lecz nie wystarczająca jak na pomieszczenie, li tylko dwóch obok siebie siedzących osób i dla tego też, stała się nader w domu dogodnym sprzętem.

Berżewic albo **Berżewicej**, herb nadany wraz z indygenatem polskim, Marcinowi Berżewicejowi kanclerzowi siedmiogrodzkiemu, przez Stefana Batorego. Jest tarcza o czterech polach, w 1-ém i 4-ém koza w prawo, jakby do biegu, w 2-ém i trzeciém orzeł biały polski, w szczycie hełmu takiż orzeł. Rodzina Berżewicejów wygasła w Polsce w r. 1644. *J. Bl.*

Berszenyi (Daniel), jeden z najznakomitszych liryków węgierskich, urodzony 1776 r. w Hetény; z początku nie okazywał wielkiej skłonności do nauk i dla tego z woli ojca miał się poświęcić agronomii. Urok wsi jednak rozwinął w nim wprędce zamiłowanie poezyi, tak iż potajemnie odtąd czytywał arcydzieła Greków i Rzymian. W ośmnastym roku życia pisał już śliczne wiersze, których przecież nikomu pokazać nie śmiał i dopiero w 1813 r., gdy przypadkiem dostały się w ręce Helmeczy'ego (ob.), bez wiedzy autora zostały ogłoszone drukiem i powszechne zjednały mu uwielbienie. Powtórna i pomnożona edycyja wyszła w r. 1816; w 1830 r. został członkiem akademii węgierskiej. Umarł r. 1836 w Peszcie; po jego śmierci Döbrentei ogłosił zebrane jego pisma w czterech tomach, z których mianowicie pieśni i ody należeć będą zawsze do utworów klassycznych literatury węgierskiej.

Besançon (Vesontio), stolica dawnej prowincyi Franche-Comté i dzisiejsze-

go departamentu du Doubs, która to rzeka dzieli ją na połączone kamiennym mostem dwie połowy: miasto górne i dolne. Besançon jest jedném z najstarożytniejszych i najlepiej zabudowanych miast we Francyi; Vauban pod Ludwikiem XIV opatrzył je w silne, choć nieregularne fortyfikacyje. Położona na wzgórzu cytadella tworzy otoczony bastyjonami czworobok; rowy jej, dochodzące od jednego brzegu do drugiego, zamykają cały półwysep, na którym leży część miasta. Z gmachów publicznych najgodniejszemi uwagi są: kościoły katedralny, ś. Jana i ś. Magdaleny, pałac prefektury, pałac kardynała Granvella, budowany na wpół w stylu gotyckim, na pół w rzymskim i kilka dobrze jeszcze zachowanych budynków starorzymskich. Besançon ma **30,000** mieszkańców, jest stolicą arcybiskupa, pod którego zarządem zostają biskupi w Metz, Autun, Nancy, Strasburgu i Dijon, oraz siedliskiem władz departamentalnych, trybunału handlowego i kommendantury piątej dywizyi wojskowej. Od **1752** r. istnieje tu akademija matematyczna i nauk wyzwolonych; od **1801** r. liceum, towarzystwa sztuk pięknych i rolnicze, seminaryjum, zakład naukowy medyczno-chirurgiczno - farmaceutyczny, szkoły rysunków, modelowania, muzyczna, zegarmistrzowska i artylleryjska, biblijoteka publiczna posiadająca do **70,000** tomów, gabinety numizmatyczny i historyi naturalnej, muzeum, ogród botaniczny, ośm szpitali i instytut głuchoniemych. Liczne i znakomite fabryki dostarczają towarów żelaznych, stalowych i miedzianych, broni, płótna, materyj wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, tytoniu, papieru kolorowego, a szczególnie zegarów stołowych i kieszonkowych. Oprócz tego znajdują się tu wielkie browary i garbarnie, a handel tranzytowy na kanale rodano-reńskim, którego Besançon jest portem, nader jest ożywionym. Miasto Besançon, niegdyś *Vesontio*, czyli *Besontium*, fortecą już było za Cezara, który w **58** roku przed J. Chr. wypędził ztąd Sekwanów i pod murami miasta pobił Aryjowista; w następstwie zostało ono ważną etapą wojskową Rzymian, w V wieku po Chr. dostało się Burgundczykom, w XII wieku wraz z całą prowincyją Franche-Comté państwu niemieckiemu i przez cesarza Fryderyka I, który w latach **1162** i **1178** r. odbywał tu walne sejmy, podniesioném zostało do godności wolnego miasta. Minister Karola V, kardynał Granvella, w **1584** r. został arcybiskupem w Besançon, a tém samém i książęciem niemieckim; on to założył w tém mieście uniwersytet, który istniał aż do pierwszej rewolucyi francuzkiej. Po odstąpieniu Hiszpanom w **1648** r., Besançon zatrzymał jeszcze swe przywileje; dopiero w latach **1668** r. i **1674** r. zdobył je Ludwik XIV i w r. **1679** przyłączył stanowczo do Francyi. Od Stycznia do Kwietnia **1814** r. Austryjacy, pod księciem następcą Hessen-Homburgskim, blokowali i bombardowali Besançon. Po dziś dzień jeszcze niektóre ulice i place, noszą dawne nazwy rzymskie, a z pomiędzy licznych szczątków tej epoki, zachowały się szczególnie dobrze: łuk tryumfalny cesarza Aurelijana, wodociąg i amfiteatr. W ostatnich czasach odkryto tu również ruiny teatru, w którém bezpiecznie pomieścić się mogło do **20,000** ludzi.

Beseler (Wilhelm Hartwig), mąż stanu szlezwicko-holsztyński, urodzony **1806** r. w księztwie oldenburgskiém, w dzieciństwie z rodzicami przesiedlił się do szlezwickiego miasta Husum. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Kiel i w Heidelbergu, został w **1829** r. adwokatem w Schleswigu, i odtąd silnie występował przeciw wszystkim dążeniom odłączenia Szlezwigu od Holsztynu. Jakkolwiek jednak stanął na czele agitacyi rozpoczętej w tym kierunku, przecież uważnie przestrzegał nieprzekraczania granicy prawnej; publicznie działać zaczął w **1844** roku, kiedy miasto Tondern wybrało go swoim reprezentantem do zgromadzenia stanów szlezwickich, którego został prezydentem. Tu z szcze-

gólną usilnością opierał się zamiarom danifikacyjnym rządu i roszczeniom kommissarza rządowego Scheel'a; za zasadę bowiem przyjął przyłączenie niemieckiej części Schleswigu do Związku niemieckiego, bez naruszenia wszakże interesu dynastyjnego. W skutek rewolucyi 1848 r., zostawszy członkiem rządu tymczasowego i ustanowionego następnie przez państwa niemieckie namiestnictwa obu księztw, równie jak jego koledzy w rządzie, nie wynosił się w niczém nad dawną prostotę życia. Wybrany deputowanym na sejm niemiecki w Frankfurcie, po wyniesieniu Simsona na godność prezydenta, obrany był pierwszym wice-prezesem, i tu również z energiją bronił prawa swoich mandantów. Kiedy w Styczniu 1851 r. Austryja i Prussy wysłały do Kiel swoich kommissarzy w celu pacyfikacyi księztw, Beseler nie chciał z nimi traktować, z uwagi że ich pełnomocnictwa ze względu na wszystkie rządy niemieckie zdawały się wątpliwemi; wystąpił więc z rządu i ułożenie kompromissu zostawił hrabiemu Reventlow. Sam wkrótce potém osiadł w Brunświku, gdzie książe panujący przyjął go najuprzejmiej i tamże dotąd zdala od zajęć politycznych przebywa.—**Beseler** (Karol Jerzy Krystyjan), professor prawa w uniwersytecie greifswaldskim, brat poprzedzającego, urodzony 1809 roku w Husum, po ukończeniu nauk prawnych w Kiel i w Monachijum, miał sobie w 1831 r. odmówioną adwokaturę w Holsztynie, z powodu że nie chciał wykonać przysięgi homagijalnej, opartej na tak zwaném prawie królewskiém następstwa na tron duński. Udał się więc do Gettyngi, gdzie wydał znakomite dzieło: *Lehre von den Erbverträgen* (1835 i 1838), następnie do Heidelbergu, a ztamtąd do Bazylei, gdzie poruczono mu katedrę uniwersytecką. Powołany w 1837 r. na professora prawa do Rostocku, napisał słynną w swoim czasie broszurę: *Zur Beurtheilung der sieben göttinger Professoren und ihrer Sache* (1838), później w Greifswalde, dokąd go powołał rząd pruski: *Volksrecht und Juristenrecht* (Lipsk, 1843), w którém to dziele ostro wystąpił przeciw Savigny'emu i całej tak zwanej szkole historycznej. Niemniejszej wagi jest również jego: *System des gemeinen deutschen Privatrechts* (Lipsk, 1847). Po wypadkach marcowych, wybrany na członka zgromadzenia narodowego w Frankfurcie, został przywódzcą prawego środka, walczył przeciwko wpływom Austryi, oraz za cesarstwem dziedziczném w rodzinie pruskiej i uczestniczył w deputacyi, wysłanej do Berlina z ofiarowaniem królowi korony cesarskiej. Po odmównej na tę propozycyję odpowiedzi, protestował przeciw decyzyi, odwołującej deputowanych pruskich z Frankfurtu, choć jednocześnie domagał się wystąpienia swego stronnictwa z parlamentu, który uchwaloną ustawę postanowił siłą przeprowadzić; później czynny brał udział w zgromadzeniu gotajskiém. W Sierpniu 1849 roku wybrany na członka drugiej izby pruskiej, zasiadł po stronie lewej i przy rewizyi ustawy wystąpił silnie w duchu konstytucyjnym. W ostatnich czasach wydał jeszcze nową ważną pracę, p. t.: *Commentar über das Strafgesetzbuch für die preussischen Staaten* (Lipsk, 1858). *F. H. L.*

Beskidy albo **Bieskidy,** jest to nazwa części gór Karpackich, poczynających się na Szląsku od gór Jabłonek, a ciągnących ku wschodowi, do źródeł rzeki Świecy, pod Żurawnem do Dniestru wpadającej. W całym tym pasmie geografowie odróżniają trzy pojedyncze działy: 1) Beskid zachodni, ciągnący się do przerwy dunajcowej, w okolicy Zakliczyna i Wojnicza, 2) Beskid niski, do źródeł Sanu, i 3) Beskid szeroki, do źródeł Świecy dniestrowej. Beskid zachodni stanowią liczne, podłużne grzbiety gór, zazwyczaj połogie i od siebie równoodległe, między któremi leżą równie długie, niezbyt szerokie doliny. Grzbiety te najwyżej w czubałkach Babiej Góry (5,448 stóp wiedeńsk.), Pilska

(4,914 stóp w.) i Bolicy (4,330 stóp w.) wzniesione, dalej ku wschodowi gdzie się traci nazwa Beskidu, raz się zniżają (do 2,000 stóp) i znów podnoszą (do 4,000 stóp), spadając wreszcie najniżej na obszarze górnym Wisłoki. Tutaj lud nazywa je niskim Beskidem, a wschodnie zakończenie jego na obszarze górnym Świecy, Beskidem szerokim. Na wschodzie od Babiej Góry, pasmo położone naprzeciw połączonych Dunajców, a zakończone wyłomem utworzonym przez nie w Beskidzie, przybiera nazwę Gorca. Długi zaś grzbiet naprzeciw Krakowa z lekka wycięty, właśnie nad miasteczkiem Myślenice zowie się Kotuń. Północne stoki Beskidu niskiego, w okolicach Gorlic i Żmigrodu, sięgają szerzej w kraj, a sam grzbiet graniczny przybiera znów nazwę Beskidu. Za szerszem pasmem idą i obszerniejsze doliny, a kierunek i charakter grzbietów taki sam jak na Beskidzie zachodnim. Dopiero na górnym obszarze Sanu, kierunek gór zmienia się na południowo-wschodni, a na szeroko ku północy rozlanych grzbietach, przypada dział wodny, z którego wody jedne biegną ku Sanowi, a z nim do Wisły, drugie zaś do Dniestru. Całe pasmo Beskidów powstaje z piaskowca karpackiego, pokrytego najczęściej gliną, i nadającego właściwy kształt połogi tym górom. Najwybitniejszym jednak charakterem, jest ich lesistość, bo tylko czub Babiej Góry, jako sięgający już powyżej górnej granicy lasów, jest nagi. Dopiero w obwodzie Sanockim od wsi Smereka, na górnym obszarze Sanu, poczynają grzbiety gór cokolwiek łysieć, a wznosząc się znów po nad lasy, naprzemian występują lub nikną dalej ku wschodowi. Łysiny te gór, lud nazywa Połoninami; a ostre niekiedy szczyty Połonin, okrywa rumowisko piaskowca karpackiego. Roślinność na Beskidach w ogóle choć niezbyt bujna, przedstawia przecież lasy dobrze rosnące, w których wszędzie jodła i świerk przeważa, na niskim zaś Beskidzie więcej buk i jawor, kiedy znów drzewa iglaste na Beskidzie szerokim panować poczynają. W ogóle zaś flora stosownie do wyniesienia, mniej lub więcej podalpejska, przechodzi już na szczycie Babiej Góry i niekiedy w Połoninach w alpejską. *F. Be.*

Beskow (Bernard), poeta szwedzki, marszałek dworu królewskiego, syn bogatego kupca w Stockholmie, urodzony tamże 1796 roku; od 1831 roku obok innych rozlicznych godności, zajmował urząd dyrektora sceny królewskiej. Pensyi do urzędów swych przywiązanej, nietylko nie pobierał, ale z własnych funduszów wspierał częstokroć jeszcze talenta młodociane. Jest on jednym z ośmnastu członków akademii szwedzkiej, a od 1834 r. wieczystym jej sekretarzem. W roku 1819 wydał wielki poemat: *Carl XII*, który zjednał mu przyjaźń Tegnèra; w 1824 r. *Sveriges Anor,* za który otrzymał wielki medal akademii. Odbywszy kilkoletnią podróż po główniejszych krajach Europy, napisał wspomnienia z tej wędrówki (*Vandrings minnen*, 2 tomy; Stockholm, 1832). Główną przecież zasługę Beskowa stanowią jego prace dramatyczne, z których najcelniejsze są: tragedyje *Erik XIV*, *Hildegard*, *Torkel Knutsson*, najlepszy ze wszystkich dramatów szwedzkich, *Król Birger i jego Córka*, *Gustaw Adolf w Niemczech*, wszystkie prawie przełożone przez Oehlenschlägera na języki duński i niemiecki. Do jego libretta: *Trubadur*, skomponował muzykę król Oskar, będący jeszcze wówczas następcą tronu. Oprócz tego Beskow gorliwym był współpracownikiem wszystkich prawie czasopismów szwedzkich; doświadczał się nawet w polityce, w gazecie *Pszczoła Szwedzka*, gdzie dość ostro występował przeciw liberalizmowi. Proza jego jest pełna życia, świetna i prawdziwie mistrzowska, humor niezrównany; w poezyjach powiewa wdzięk prostoty, a razem wytworności, uczucie gorące, a przecież łagodne, a jakkolwiek charakterystyce w jego tragedyjach niejedno możnaby zarzucić, dykcyja w nich

wzniosła, a wersyfikacyja prawdziwie urocza. Fakultet filozoficzny upsalski w 1842 r. przesłał mu dyplom doktorski, który to zaszczyt dotąd żadnego poety szwedzkiego nie spotkał. *F. H. L.*

Besly (Jan), sławny historyk francuzki; urodzony 1572 r. w Coulanges, w prowincyi Poitou, był adwokatem i prokuratorem królewskim w Fontenay le Comte, i na posadzie tej odznaczał się liberalnym poglądem na rzeczy, jakoż na sejmie 1641 r. śmiało występował przeciw postanowieniom soboru trydenckiego. Najbardziej wszelako wsławił się Besly swojemi badaniami historycznemi, archeologicznemi i genealogicznemi w dziejach ojczystych, opartemi na bezstronnej i przenikliwej krytyce; z nich najcelniejszém jest dzieło: *Histoire des comtes de Poitou et des ducs de Guienne* (Paryż, 1647), owoc czterdziestoletniej pracy, niemniej oraz zajmujące wdziękiem i prostotą wykładu. Oprócz tego napisał jeszcze ważne jako materyjał: *Des évêques de Poitiers* i *Commentaire sur les hymnes de Ronsard*.

Besmes, właściwie Karol Dianowic, rodem Czech, herszt bandy, która z rozkazu książąt de Guise główną rozpościerała rzeź w nocy ś. Bartłomieja w Paryżu. On to zamordował admirała Coligny i ciało jego oknem wyrzucił na ulicę. W nagrodę swych zasług, otrzymał wraz ze znacznym posagiem rękę Anny, córki naturalnej kardynała lotaryńskiego, niegdyś damy honorowej Elżbiety, żony Filipa II króla hiszpańskiego; gdy jednak w swych okrucieństwach i prześladowaniach względem hugonotów nie przestawał, wzięty w 1575 r. w niewolę, z której uciec usiłował, został zabity przez gubernatora zamku Bertonville.

Bessaraba, rodzina wojewodów wołoskich, z których pierwszym w 1610 roku był Serban;—drugim Maciej od r. 1627—52;—trzecim Konstanty I od r. 1652—59;—nakoniec ostatnim Konstanty II Brankwan Bessaraba, który objął władzę w 1688 r., zaś w 1714 r. został z niej złożony i zginął na rusztowaniu.

Bessarabija, obwód w państwie rossyjskiém, w południowo-zachodniej jego części, graniczy na północ z guberniją podolską i posiadłościami austryjackiemi; na wschód z rzeką Dniestrem i morzem Czarném; na południe z rzeką Dunajem, która dzieli Bessarabiję od Turcyi; na zachód z rzeką Prutem, przegradzającą Bessarabiję od Multan czyli Mołdawii. Obwód bessarabski utworzony został z ziem, które otrzymała Rossyja na mocy artykułu IV traktatu bukarestskiego, mianowicie z trzech głównych części: 1) z Bessarabii właściwej, mającej 3 raje (cynuty albo powiaty): benderski, akkermański i kilijski, i 4 twierdze: Izmaił, Kilija, Bender i Akkerman; 2) z rai czyli powiatu chocimskiego, to jest, Bessarabii północnej, z twierdzą Chocimem, która należała do rodziny wybieralnego hospodara, z wyjątkiem szczupłych podatków płaconych sultanowi; 3) z części Multan czyli Mołdawii (wschodniej), leżącej na lewym brzegu rzeki Prut i składającej się z powiatów czyli cynutów: orgijewskiego, sorockiego, jasskiego, choterniczeńskiego, greczańskiego i kadrskiego. Właściwą Bessarabiję zamieszkiwał w starożytności naród Bessów, którzy tu przybyli z gór Hemus (Bałkanów), i otrzymała nazwisko od wodza ich Bessaraba. Inni pisarze, odnosząc wyraz Bessarab do VII wieku, wyprowadzają go od słowa tureckiego *rabb* albo *rebb*, znaczącego wódz, i przypuszczają że Bessarab znaczyło dawniej wodza Bessów, a zatém nie ród i nazwisko, ale prosto tytuł. Inni, wreszcie, mniemają, że Turcy nazwali ten kraj Bess albo Ak-Serb, to jest Biała Serbija, a później Bessarabija. Cóżkolwiek bądź, Bessowie, podbici przez Rzymian, weszli w skład ogólny plemienia Nad-Dunajskiego i mieszkali na obu brzegach dolnych części Dunaju. Po licznych zmianach, ziemia Bessów i zmięszanego z nimi narodu Kumanów, w XIII wieku nazywała się już Bessarabiją.

W połowie XIV wieku bessarabski wali-han posyłał wojsko swoje na pomoc cesarzowej byzantyńskiej Annie (Sabaudzkiej), przeciw Janowi Kantakuzenowi; a przy końcu tegoż wieku Bessarabija, po krótkiej zawisłości od Węgier, znowu przeszła pod panowanie wojewodów z rodu Bessarabów, który tymczasem wstąpił na tron Wołoszczyzny i Multan, i odtąd dzieliła zawsze los tych prowincyj, pod nazwiskiem Dolnych Multan. W r. 1470 wojewoda tych wszystkich ziem Stefan Wielki, pobity przez sułtana Bajazeta II pod Wale-Alba (Biała Dolina), odstąpił Turkom Bessarabiję, a chociaż później, uderzywszy niespodzianie na Bajazeta i zwyciężywszy go na głowę pod Wasłujem, wrócił sobie wszystko co był stracił, wszelako po jego śmierci kraj ten zawojowali Turcy. W r. 1560 w opustoszałej wojnami i wyludnionej Bessarabii, osiadło około 30,000 Tatarów nogajskich, którzy zająwszy dolną jej część, nazwali ją Budziakiem. Tatarzy budziaccy nabyli później znacznego rozgłosu, rozbojami i najazdami na Podole i Ukrainę. W wojnach Turcyi z Polską i Austryją, składali oni bitne, ale niesforne i niekarne wojsko posiłkowe. Bessarabija długi czas zostawała pod rządami hanów krymskich, ale później przeszła pod bezpośrednie panowanie Porty Ottomańskiej. Nakoniec roku 1812 przyłączona do Rossyi; ale Tatarzy nogajscy ztąd ustąpili i osiedli na południowym brzegu Dunaju. Urządzenie tymczasowego rządu w Bessarabii, popis ludności, utrzymanie wszystkich stanów przy dawnych prawach zapewnione traktatem, poruczone było (r. 1812—1813), admirałowi Czyczagów. Ponieważ Bessarabija przeznaczoną była na schronienie tych bojarów greckich, multańskich i wołoskich, którzy z powodu przychylności do Rossyi, w ciągu poprzedniej pięcioletniej wojny, mogli ściągnąć na się prześladowanie Porty, przeto mianowany został do pomocy wojennemu i cywilnemu naczelnikowi Bessarabii, generałowi Hartung, jako drugi gubernator, Skarlat Sturdza, jeden z przedniejszych bojarów w obu księztwach, spokrewniony z hospodarami. Urządzenie spraw duchownych w Bessarabii polecono byłemu metropolicie kijowskiemu Gabryjelowi, który poprzednio (od r. 1793 do 1799), zarządzał kościołem nowo-rossyjskim. Pograniczne twierdze: Kilija, Akkerman, a zwłaszcza Izmaił, obwarowane zostały na nowo. Koło Izmaiła, generał Tuczkow założył obszerne przedmieście, osiedliwszy je wychodźcami podczas wojny, z Turcyi, księztw Naddunajskich, Galicyi, nawet Rossyi. Kiszyniew wyznaczony na stolicę obwodu i miejsce pobytu głównego naczelnika. Po traktacie wiedeńskim r. 1815, szczególny udział w losach Bessarabii, brał sekretarz stanu hr. Capo d'Istria; jemu Bessarabija obowiązana za pierwotną swoję organizacyję. Ludność różnorodna i niedogodne urządzenie dochodów skarbowych, były powodem, że dawniejszy zarząd Bessarabii, został zniesiony i poruczony komitetowi, składającemu się z mołdawsko-bulgarskich bojarów i obywateli, kilku urzędników rossyjskich, pod prezydencyją gubernatora ekaterynosławskiego Kalageorgija. Temu komitetowi polecono ułożenie ustawy dla Bessarabii, która zatwierdzoną była r. 1816, i obowiązywała do r, 1818. Główny zarząd tej prowincyi, miał być powierzony wyższemu dygnitarzowi, z tytułem: „Namiestnika pełnomocnego." Na urząd ten, powołany był podolski gubernator wojenny, generał-porucznik Bachmetjew. W miesiącu Maju 1818 r., cesarz Alexander zwiedził Bessarabiję, i w tymże roku zatwierdził nową ustawę zarządu, przygotowaną przez Bachmetjewa, który w r. 1820 urząd swój ustąpił generałowi Inzow, głównemu opiekunowi kolonistów w Rossyi południowej. W r. 1823 mianowany został generał-gubernatorem nowo-rossyjskim i namiestnikiem pełnomocnym Bessarabii hr. Woroncow, i tym sposobem obie te prowincyje zlały się w jednę całość. Nowa ustawa dla Bessarabii,

zatwierdzona została r. 1828. Główny jej naczelnik, zamiast tytułu namiestnika pełnomocnego, otrzymał nazwę bessarabskiego generał-gubernatora i prezesa rady obwodowej. Miasta Reni, Akkerman, a zwłaszcza Izmaił, urządzone zostały na porty handlowe. W r. 1835 podzielono Bessarabiję na 8 powiatów: chocimski albo chotyński, jasski, sorocki, kiszyniewski, orgiejewski, benderski, kagulski i akkermański. Nadto, miasto Izmaił z wydzielonem terrytoryjum, składa osobny zarząd miejski (*gradonaczalstwo*). Bessarabija miała wtedy przestrzeni 38,996 werst □, z tych $1/3$ część zajmują grunta uprawne, tyleż łąki i pastwiska. Położenie górzyste. Odrośl gór Karpackich wszedłszy do Bessarabii, składa oddzielny systemat gór, biorący początek w powiecie jasskim, najwyższy jego punkt leży o mil $4\,1/2$ od miasta Bielc. Znaczniejsze z gór są: Kodro-Dobykuło i Kaj-Dobykuło. Bessarabiję oblewają od strony południowo-wschodniej wody morza Czarnego. Główniejsze rzeki są: Dniestr, Prut, Dunaj, Reut, wpadająca do Dniestru i Jałpuch, do Dunaju. Pomniejsze rzeki latem często wysychają i wtedy uczuć się daje niedostatek wody. Jeziora słone i słodkie znajdują się w znacznej ilości, zwłaszcza w południowej części obwodu, w powiatach kagulskim i akkermańskim; większe z nich są: Kaguł, Jałpuch, Katłabug, Kitaj, Sasik i t. d. Główniejsze drogi przecinające Bessarabiję od północo-wschodu na południo-zachód, są przedłużeniem dróg, idących z Rossyi do Turcyi, a mianowicie: główne trakty pocztowe: 1) z Kamieńca Podolskiego przez Chocim i Nowosielice do Botuszan; 2) z Bracławia, przez Mohilew nad Dniestrem, Bielce i Skulany do Jass; 3) z Bałty, przez Nowe Dubosary do Kiszyniewa, a ztąd przez Kalarasz do Skulan. Mniejsze drogi pocztowe, albo większe kommunikacyjne: 4) z Mohilewa nad Dniestrem przez Lipczany do Botuszan; 5) z Kiszyniewa przez Leowo do Byrłat, a także z Leowy, przez Formozę do Reni lub do Izmaiła; 6) z Tyraspola przez Bender i Kansuny do Leowo; nakoniec z Odessy, przez Akkermann do Kilii lub do Izmaiła. Drogi te łączą się z sobą traktem pocztowym, idącym z Chocima i Nowosielic, przez Bielce i Kiszyniew, do Bendera. Klimat w ogólności bardzo łagodny. Północna część obwodu zimniejsza od południowej, w której powiaty kagulski i akkermański zasłonione są górami i lasami od mroźnych wiatrów. Lato zwykle bardzo gorące, zima niekiedy surowa, ale niekiedy wilgotna ciągle, co utrudza kommunikacyje. Grunta gliniaste, pomięszane z piaskiem, w wielu miejscach pokryte warstwą czarnoziemu, nader urodzajne, wydają obficie: pszenicę, żyto, jęczmień, proso i kukurydzę, zwłaszcza w powiatach kagulskim i akkermańskim. Ale rolnictwo nie stanowi głównego przemysłu mieszkańców, którzy częścią zakupują zboże z innych gubernij. Rosną tu: len, konopie, tytuń, dynie, rozmaite jarzyny, drzewa owocowe i t. d. Wino wyrabia się w znacznej ilości, ale nie zaleca się smakiem. Stepy i łąki rozciągają się na znacznej przestrzeni. Tak nazwany step Budziacki, przymykający do morza Czarnego, ma około 30 mil długości, a przeszło 20 szerokości, i dostarcza prawie przez cały rok wybornej paszy dla licznych trzód i stad. Z tego powodu chów bydła w kwitnącym tu jest stanie. Dawniej Bessarabiję ocieniały obszerne lasy, ale teraz są wyniszczone. Drzewa budowlanego bardzo mało; opałowe zaś spławia się Dniestrem. Zwierzyna natrafia się w lasach północnej części; na południu korzystniejszém jest rybołówstwo. Z pomiędzy minerałów znajdują się w Bessarabii: granit, marmur, wapieniec, saletra i sól. Ostatnią zbierają w jeziorach blizkich morza Czarnego, a raczej w małych jego zatokach. Corocznie osiada soli morskiej do 7,000,000 pudów. Przemysł rękodzielniczy i handel na nizkim są stopniu. Tylko Ormijanie i Grecy prowadzą handel winem i niektóremi płodami królestwa

zwierzęcego. Ludność Bessarabii wynosi około 990,000 płci obojga. Składa się z Mołdawian, Rossyjan, Greków, Bulgarów, Ormijan, Serbów, Tatarów, Żydów, Cyganów, tudzież kolonij rozmaitych cudzoziemców, a zwłaszcza Niemców. Na mocy Ukazu z dnia 29. Lutego 1828 r., poddaństwo nie istnieje w Bessarabii, i wszyscy mieszkańcy zaliczeni zostali do rzędu wolnych rolników. Większa część mieszkańców wyznaje wiarę prawosławną. Mołdawianie i koloniści w ogólności są bardzo zamożni. W czasie pokoju, dla zabezpieczenia granic cesarstwa od zarazy morowej czyli dżumy, urządzone są w Bessarabii, od strony Turcyi, kwarantanny lądowa i wodna. Na mocy traktatu paryzkiego, zawartego dnia 30 Marca 1856 r., sprostowaną została granica Bessarabii i należąca do niej przestrzeń 205 mil □ wcielona do Multan czyli Mołdawii.

Bessarion, kardynał, urodzony r. 1395, w Trebizondzie, nizkiego pochodzenia, chociaż niektórzy pisarze spokrewniają go z Komnenami. Miał imię Jan albo Bazyli. W r. 1410 przybył do Konstantynopola i uczył się pod Chryzoklesem. W r. 1423 wstąpił do zakonu i przybrał imię świętego egipskiego mnicha Bessariona. Turcy coraz więcej zagrażali wtedy Grekom i cesarz Jan VII Paleolog, prosił z naleganiem o pomoc Zachodu, oświadczając żądzę pojednania swojego Kościoła z łacińskim. Pomiędzy uczonymi, których wziął z sobą na sobór w Ferrarze r. 1438, przeniesiony później do Florencyi, znajdował się Bessarion, podówczas już arcybiskup Nicejski. Przyłożył się on czynnie do zawarcia unii d. 6 Lipca 1439 r. Wszyscy Grecy obecni na soborze florenckim, z wyjątkiem Marka, arcybiskupa Efezu, podpisali akt unii, przeczytany głośno po mszy wielkiej, odprawionej przez papieża. Papież Eugenijusz IV dnia 18 Grudnia 1439, mianował Bessariona kardynałem kapłanem, *titulo duodecim Apostolorum,* dając jednocześnie kapelusz kardynalski Izydorowi, arcybiskupowi kijowskiemu. Odtąd Bessarion mieszkał ciągle we Włoszech, nauczył się wybornie po łacinie, zajmował się sprawami kościelnemi, powierzanemi mu przez kilku z kolei papieżów, tudzież literaturą; dom jego napełniali najcelniejsi uczeni Włoch i Grecyi. Sam napisał gruntowną obronę Platona przeciw Jerzemu z Trebizondy, zwolennikowi Arystotelesa (*contra calumniatorem Platonis libri quatuor*); założył wielką biblijotekę rękopismów greckich, zebranych z niemałym kosztem w Grecyi, we Włoszech i Sycylii. Umierając darował tę biblijotekę miastu Wenecyi, która z wielkiém uszanowaniem przyjmowała go jako legata i mianowała patrycyjuszem. Po zdobyciu Konstantynopola przez Turków, dnia 29 Maja 1453 r. Bessarion najmocniej pobudzał mocarstwa Zachodu do wojny z Mahometanami. Papież Pijus II mianował Bessariona patryjarchą konstantynopolitańskim i biskupem Eubei; był także legatem Bononii; po dwakroć nawet omal co nie został obrany papieżem. Umarł w Rawennie 19 Listopada 1472 r. Pochowany w Rzymie w kościele dwunastu Apostołów. Bessarion był niezaprzeczenie najznakomitszym z Greków, którzy opuściwszy Konstantynopol, szukali przytułku na Zachodzie. Uczony, światły, rozsądny, z przekonania sprzyjał unii Kościołów Wschodniego z Zachodnim, nie zaś powodowany żądzą wyniesienia się, o co niesprawiedliwie obwiniali go protestanci. Liczne pisma Bessariona dotąd po większej części nie są drukowane; wiele z nich zawierają wykład pochodzenia Ducha Świętego, podług dogmatu Kościoła łacińskiego. *L. R.*

Bessat (Franciszek), ex-Jezuita, professor prawa przyrodzonego w konwikcie pijarskim w Warszawie, później nauczyciel prywatny, umarł 1808 r. mając przeszło lat 70; pozostawił drukowaną oddzielnie rozprawę we francuzkim

języku, pod tytułem: *Discours sur le droit naturel*, Warszwa, 1775, in 4-to str. 24.

Bessel (Godfryd), znany w świecie uczonym kroniką Göttweihu (*Chronicon Gottvicense*). Urodził się r. 1672 w Buchein, blizko Moguncyi, gdzie ojciec jego był kapitanem. W r. 1692 wstąpił do sławnego klasztoru Benedyktynów w Göttweih, w Austryi, otrzymał stopień doktora w Wiedniu, uczył filozofii i teologii w klasztorach swego zakonu. W r. 1714 Karol VI cesarz mianował go opatem w Göttweih. Czynnie wpływał on na nawrócenie się Antoniego Ulryka księcia Wolfenbüttel na wiarę katolicką r. 1710. Bessel także ma być autorem dzieła: *Quinquaginta Romano-catholicam fidem omnibus aliis praeferendi motiva*, przypisywane zwykle księciu Antoniemu Ulrykowi, a niedawno wydane przez ks. Augustyna Theinera. Pod Besselem klasztor w Göttweih stał się siedzibą nauk i składem skarbów literackich. On sam napisał bardzo obszerną kronikę tego klasztoru; ale z całego skończonego rękopismu wydrukowano tylko, we dwóch częściach tom pierwszy, wielkie folio: *Chronicon Gottvicense sive prodromus*, 1732. Dzieło to jest największej wagi dla geografii i topografii Niemiec w wiekach średnich; znajduje się tu mnóstwo starożytnych dyplomatów. Oprócz tego Bessel wydał r. 1733 nieznany do owego czasu list ś. Augustyna do Optata z Milewy, o losie dzieci zmarłych bez chrztu. Bessel umarł r. 1749. *L. R.*

Bessel (Fryderyk Wilhelm), professor astronomii w uniwersytecie królewieckim, członek paryzkiej akademii nauk, jeden z najznakomitszych astronomów bieżącego stulecia, urodził się w Minden 1784 r., umarł w Królewcu r. 1846. Piętnastoletnim będąc młodzieńcem oddany został jako uczeń, do jednego ze znakomitszych domów handlowych w Bremie, którego ciągłe stosunki z zamorskiemi krajami, wkrótce obudziły w czynnym umyśle Bessel'a zamiłowanie geografii, a następnie nautyki. Ponieważ cały czas dzienny miał zajęty obowiązkami, część więc nocy poświęcał na zdobycie niejakiej znajomości matematyki z książek i wkrótce zamiłował astronomiję. Olbers, do którego pewna praca astronomiczna zbliżyła Bessel'a, wspierał go swemi radami, a następnie zalecił do prywatnego obserwatoryjum w Lilienthal na inspektora narzędzi astronomicznych, będących własnością uniwersytetu w Getyndze, którym to obowiązkom poświęcał się przez lat cztery. W r. 1810 powołany do Królewca, kierował budową tamecznego obserwatoryjum od 1811 do 1813 r., które naprzód zaopatrzono narzędziami angielskiemi, w r. zaś 1819 obdarzono najdokładniejszemi narzędziami Reichenbach'owskiemi. Najpierwszém dziełem tego astronoma była rozprawa, wydana w Królewcu 1810 r.: *O prawdziwej drodze komety z r. 1807;* drugiem zaś z kolei: *Fundamenta astronomiae deducta ex observationibus J. Bradley*, Królewiec 1818. Wielkiej wartości są jego badania nad oznaczeniem długości wahadła sekundowego dla Berlina, wydane w Berlinie 1828 r., z któremi w związku zostaje praca nad oznaczeniem długości wahadła sekundowego pojedyńczego, czyli matematycznego, ogłoszona także w Berlinie 1837 r. Położył także zasługi ogłoszeniem dostrzeżeń astronomicznych czynionych na obserwatoryjum królewieckim za czas od 1815 do 1835 r., prócz tego wydał: *Tabulae regiomontanae reductionum observationum ab a. 1750 usque ad a. 1830 computatae*, Królewiec 1830; *Gradmessung in Ostpreussen*, Berlin 1830, łącznie z Bayer'em; *Darstellung der Untersuchungen und Massregeln, welche in den Jahren 1835—1838 durch die Einheit des preussischen Längemasses veranlasst worden sind*, dzieło to wyszło w Berlinie 1839 r. kosztem ministeryjum skarbu i handlu; *Astronomische Untersuchungen*, 2 t.

Królewiec, 1841—42. Od r. 1824 do 1833 Bessel dokonał szeregu 75,011 dostrzeżeń na pasie nieba, zawartym pomiędzy 15° północnego i 15° południowego zboczenia, w których objął wszystkie gwiazdy aż do 9 wielkości. Te dostrzeżenia dostarczyły Bessel'owi materyjału do wielu pism, z których mające tytuł: *Messung der Entfernung des 61 Sterns im Sternbilde des Schwans* (Rocznik Schumacher'a 1839 r.), jest najbardziej zajmujące, w niém albowiem ocenia odległość 61 gwiazdy w konstellacyi Łabędzia od słońca na 357700 średnic drogi ziemi, to jest około 14,737,240 milijonów mil geograficznych. Zastanawiając się nad dostrzeżeniami Brandes'a i innych, dotyczącemi gwiazd spadających, doszedł do przekonania, że nie ma żadnego dowodu, aby one wznosiły się, przez co upadła jedna z największych trudności w teoryi tego zjawiska. Niezmordowany ten na polu astronomii pracownik, w r. 1844 do licznych prac swoich dołączył jeszcze rozprawę, zawierającą badania nad zmiennością w ruchach własnych gwiazd stałych. W tymże czasie z okoliczności 21 zgromadzenia naturalistów i lekarzy niemieckich w Bremie, podał rys życia swego zacnego mistrza Olbers'a. W r. 1848 przyjaciel Bessel'a Schumacher wydał w Hamburgu jego: *Populäre Vorlesungen über wissenschaftliche Gegenstände*, to jest zbiór odczytów miewanych przez niego w czasie od 1832 do 1844 r. w towarzystwie fizyczno-ekonomicznem w Królewcu. W jedném z nich (roku 1840), znajduje się wzmianka o planecie Neptunie, z tych samych względów zrobiona, jakie później Leverrier'a doprowadziły do jego odkrycia.

Besser (Jan), poeta niemiecki, urodzony 1654 r. w Frauenburgu w Kurlandyi, wszedł do służby elektora brandeburgskiego, późniejszego króla pruskiego Fryderyka I, posłował od niego do Londynu i został wielkim mistrzem ceremonii. Po śmierci króla uwolniony dla względów oszczędności, w 1717 r. został ministrem ceremonii na dworze Augusta w Dreznie, gdzie umarł w r. 1729. Biegły w dyplomacyi, w prawie publiczném, w historyi literatury, głównie zaś w ceremonijale dworskim, którego najcelniejszym miał być znawcą, trudnił się jednocześnie poezyją; w utworach jego, pomimo zwykłej w owym czasie emfazy i przesady, nie brak przecież śladów prawdziwego uczucia. Wyborną bijografiję Besser'a napisał Varnhagen von Ense w czwartym tomie swoich: *Biographische Denkmale*.

Besser (Wilibald, S. J. G.), zasłużony botanik, urodził się w Insbruku w Tyrolu, 1784 r., początkowe nauki pobierał w mieście rodzinnem, po śmierci zaś rodziców w r. 1797 udał się do Lwowa, gdzie ukończył nauki gimnazyjalne i rozpoczął uniwersyteckie, w r. 1805 przeniósł się do Krakowa, tu kończył nauki lekarskie i pod kierunkiem Schultes'a oddawał się szczególniej botanice. W r. 1807 uzyskał stopień doktora medycyny, w r. 1808 mianowany assystentem przy klinice w Krakowie; w tymże roku powołany przez Tadeusza Czackiego na nauczyciela zoologii, botaniki i do zarządzania ogrodem botanicznym przy gimnazyjum wołyńskiem w Krzemieńcu, objął te obowiązki w roku następującym. W r. 1821 uzyskał potwierdzenie stopnia doktora medycyny od uniwersytetu wileńskiego. W r. 1834, po otwarciu uniwersytetu w Kijowie, został tamże professorem botaniki, którą to posadę z powodu wysłużonej pensyi emerytalnej w r. 1837 opuścił. W r. 1841 przeniósł się na mieszkanie do Krzemieńca, gdzie pod koniec r. 1842 życie zakończył. Niezmordowany w pracy Besser wszystkie chwile od obowiązków wolne, poświęcał poznaniu flory zachodnio-południowych gubernij cesarstwa, tudzież owadów w tych stronach żyjących, w którym to celu liczne miał stosunki, i niczego nie szczędził do zebrania takowych. Znakomity zbiór jego owadów, tudzież biblijoteka przeszły na własność uniwersytetu kijow-

skiego, zielnik zaś pozostał w ręku wdowy. Jako dyrektor ogrodu botanicznego w Krzemieńcu, położył znakomite zasługi, pielęgnował w nim bowiem do 12,000 gatunków roślin. Ważniejsze pisma jego są: *Primiciae florae Galiciae austriacae utriusque*, Wiedeń, 1809, tomów 2; *Pflanzen um Wilna*, w dzienniku *Flora*, 1821; *Enumeratio plantarum hucusque in Volhynia, Podolia, gub. Kijeviensi, Bessarabia cistyraica et circa Odessam collectarum*, Wilno, 1822; *Przepisy do układania zielników*, Wilno, 1826; *Nazwiska roślin Grekom starożytnym znanych*, Wilno, 1827; *Recenzyja dzieła* p. t.: *Pomnożenie dykcyjonarza roślinnego ś. p. ks. Krzysztofa Kluka*, przez J. Dziarkowskiego i Siennickiego, Wilno, 1828; *Rzut oka na geografiję fizyczną Wołynia i Podola*, Wilno, 1828, (toż samo po francuzku w *Mémoires de la Société Impériale des naturalistes de Moscou*); *Bemerkungen über Herrn prof. Eichwalds naturhistorische Skizze von Lithauen, Volhynien und Podolien* (Flora, 1832); *Ueber die Flora des Bajkals* (Flora, 1834). Monografije botaniczne zamieścił w Bulletin de la Société des nat. de Moscou: *De Absinthio Gärtneri; Dissertatio de seriphidiis; Dracunculi; Suplementum ad synopsin Absinthiorum;* w Bulletin scientifique de l'académie Imp. des sciences de St. Petersbourg: *Ueber die russischen Artemisien im Willdenowschen und im allgemeinen Königlichen Herbarium zu Berlin* (t. VIII); w Mémoires de la soc. des nat. de Moscou: *Tentamen de Abrotanis* (t. IX); w Mémoires présentés à l'academie Imp. de St. Petersbourg: *Monographiae Artemisiarum Sectio I* (t. IV). W r. 1810 ogłosił w języku francuzkim pierwszy katalog roślin hodowanych w ogrodzie krzemienieckim; w r. 1811 wydał takiż drugi katalog, do którego cztery dodatki w latach 1812, 13 i 14 dołączył; w r. 1816 w Krzemieńcu ogłosił ostatni katalog pod. tytułem: *Catalogus plantarum in horto botanico Gymnasii Volhynensis Cremensis cultarum.* Drukował także w latach 1819, 20, 21, 23, 30 katalogi nasion na wymianę proponowanych.

Bessières (Jan Chrzciciel), książe Istryi, marszałek pierwszego cesarstwa francuzkiego, urodzony w Preissac, w departamencie Lot, w 1790 r. wstąpił do gwardyi konstytucyjnej Ludwika XVI; po rozwiązaniu tejże w 1792 r. przeszedł do legii pyrenejskiej i uczestniczył w wyprawie przeciw Hiszpanii, gdzie dosłużył się stopnia kapitana. W r. 1796 Bessières przeniósł się do armii włoskiej i tu niezwykłém męztwem, wkrótce zwrócił na siebie uwagę Bonaparte'go, który poruczył mu organizacyję i dowództwo kompanii guidów. W bitwie pod Roveredo dowodził tą kompaniją i z sześcioma tylko żołnierzami własnoręcznie zabrał dwie armaty nieprzyjacielskie. Nadzwyczajna odwaga, jakiej dowiódł następnie w bitwie pod Rivoli, tak dalece zjednała mu zadowolenie Bonaparte'go, że tenże w 1797 r. wysłał go z Werony ze zdobytemi chorągwiami do dyrektoryjatu do Paryża, najwyższe zarazem oddając mu pochwały. W r. 1798 towarzyszył Bonaparte'mu w stopniu generała brygady do Egiptu, gdzie odznaczał się pod Saint Jean d'Acre i w bitwie pod Abukirem; powróciwszy następnie wraz z naczelnym wodzem do Francyi, wspierał go przy zamachu stanu w dniu 18 Brumaire'a; poczém zlecił mu uorganizowanie nowej armii włoskiej. W bitwie pod Marengo, będąc dowódcą jazdy i gwardyi konsularnej, przez attak kawaleryi zmusił Austryjaków do odwrotu. W nagrodę tylu zasług, Bonaparte w roku 1802 mianował go generałem dywizyi, w 1804 r. marszałkiem i wielkim urzędnikiem legii honorowej. W wojnie austryjackiej następnego roku, na czele gwardyi cesarskiej poszedł do Wiednia, w Listopadzie tegoż roku, wraz z dywizyją generała Walter, pobił pod Ołomuńcem sześciotysięczny korpus rossyjski, i zręcznością swoich ataków na gwardyję rossyjską w bitwie pod Austerlitz, nie-

mało przyczynił się do świetnych dnia tego wypadków. Niemniej dzielnie walczył w 1806 r. pod Jeną; na początku Grudnia tegoż roku, na czele drugiego korpusu jazdy, napadnięty pod Toruniem przez połączone siły rossyjskie i pruskie, wpędził je w bagna; następnie po kilku drobniejszych utarczkach postąpił ku Grodnu, zkąd jednak, po cofnięciu się Rossyjan do Ostrołęki, postanowił przezimować nad brzegami Wisły. Wszakże już w Lutym następnego roku brał znowu udział w bitwie pod Eylau, gdzie na czele swojej jazdy wpadł na prawe, dwudziestodziewięcio-tysięczne skrzydło rossyjskie, i zabraniem im wszystkich dział rozstrzygnął zwycięztwo na stronę Francuzów. W 1808 r. dowodził znacznym korpusem w Hiszpanii: kiedy zaś Napołeon na początkn Listopada tegoż roku sam objął główne dowództwo armii hiszpańskiej, Bessières zatrzymał pod swemi rozkami kawaleryję. W dniu 9 Listopada wszedł do Burgos jednocześnie z okrążonym przez siebie nieprzyjacielem; d. 4 Grud. brał udział w zajęciu Madrytu, poczém ścigał armiję hiszpańską pod generałem Castaños. Napoleon, wynagradzając jego w tej kampanii zasługi, udzielił mu godność księcia Istryi; w r. 1809 wraz z cesarzem udał się do wielkiej armii do Niemiec; na czele korpusu jazdy pobił dnia 21 Kwietnia kawaleryję austryjacką pod Landshut i ścigał ją aż do Geisenhausen; nareszcie, po kilku drobniejszych jeszcze potyczkach, stanął pod Wiedniem. W bitwie pod Esling (21 Maja) zajął nieprzyjacielowi tyły, i gwałtownością swego ataku rozproszył korpus austryjacki Hohenzollern; tu jednak odniósł ranę. Po zawarciu pokoju objął po Bernadotte'm główne dowódctwo w Hollandyi. W r. 1811 powtórnie dowodził w Hiszpanii, gdzie między innemi w bitwie pod Fuente d'Onoro poparł silnie Massenę; w następnym zaś roku, na czele silnego korpusu jazdy brał udział w kampanii rossyjskiej. Do samej bitwy nad rzeką Moskwą niewiele tu miał sposobności do odznaczania się; dopiero w czasie odwrotu okazał się znowu człowiekiem niewzruszonego charakteru i niezmiernej rozwagi. Dnia 7 Września pobił korpus 7,000 Kozaków, usiłujący napaść na kwaterę główną pod Wiazmą. Na początku kampanii 1813 r. w Niemczech otrzymał znowu naczelne dowództwo jazdy; w dzień bitwy pod Lützen udał się do wąwozu pod Rippach, w celu wyparcia ztamtąd nieprzyjaciela; szedł piechotą i tyralierów ze zwykłą sobie prowadził odwagą. Już nieprzyjaciel ustępował, już wąwóz miał być wziętym, gdy mu kula przeszyła pierś i od razu zakończyła jego życie. Przez cały dzień zgon jego przed armiją trzymano w tajemnicy; cesarz głęboko uczuł tę bolesną stratę jednego z najdzielniejszych generałów i z najwierniejszych przyjaciół. Bessières umarł w ubóstwie; dla tego też Napoleon jeszcze na wyspie Ś. Heleny, testamentem synowi jego zapisał sto tysięcy franków. *F. H. L.*

Bessin, starożytna nazwa części Niższej Normandyi, leżącej pomiędzy Caën, morzem, Bocage i Colentin; dziś wchodzi w skład departamentów Calvados i la Manche. Bessin albo Bayossin dzielił się na Wyższy i Niższy, pierwszy wschodni, drugi zachodni; stolicą obu było miasto Bayeux. Inne miasta znaczniejsze: Saint-Lô, Isigny i Port-en-Bessin.

Besson, znany pod nazwiskiem *Besson-bej*, admirał Mehemeda-Alego, wicekróla Egiptu, urodzony 1782 r. we Francyi, w dziewiątym roku życia wstąpił do marynarki. Biorąc udział w wojnach w 1806 i 1807 r., podczas oblężenia Gdańska mianownny został porucznikiem okrętu i jako taki znajdował się w roku 1815 przy sztabie generalnym w Rochefort, zkąd Napoleon, przed oddaniem się w ręce Anglików, zamierzał uciec do Ameryki. Besson, którego żona była córką właściciela okrętów w Holsztynie, ofiarował cesarzowi swoje usługi, ponieważ przypadkiem właśnie trzy statki jego teścia stały w porcie Rochefort.

Już wszystko było ułożone, gdy Napoleon, oczekujący na brata swego Józefa, wstrzymał odjazd o jednę noc, poczém, z powodu zwiększających się coraz bardziej trudności, zupełnie już uciekać nie chciał, lecz postanowił na Bellerofonie udać się do Anglii. Napróżno odradzał mu Besson wykonanie takiego zamiaru; cesarz nie ustąpił i pożegnał go, darując mu na pamiątkę dubeltówkę: *Je n'ai plus rien dans ce moment à vous offrir, mon ami,* — rzekł — *que cette arme; veuillez l'accepter comme souvenir.* Po tym wypadku Besson opuścił Francyję i lat kilka przepędził w Kiel, w księstwie holsztyńskiem, oraz w podróżach morskich na statkach kupieckich; dopiero w 1821 r. wstąpił do służby wicekróla Egiptu, któremu był nader pomocnym przy utworzeniu marynarki wojennej. Mehemed-Ali poruczył mu następnie dowództwo fregaty Bahire, zbudowanej w Marsylii i mianował go członkiem rady admiralicyi. Besson umarł 1837 r.

Bessowie (*Bessi*), wielki naród tracki, zamieszkały na górach Hemus, począwszy od Dardanów i Autaryjatów illiryjskich, aż do Pontu Euxynu; na południe i południo-zachód graniczył z górami Rodope i Peończykami. Naród ten dzielił się na kilka pokoleń czy hord, jako to: Diobessów, Tetrachorytów i Tetrahonów; w ogóle uchodził on za najdzielniejszy i najbardziej wojowniczy w całej Tracyi. Macedończykom nigdy nie udało się pokonać Bessów; dopiero po raz pierwszy pobił ich około r. 70 przed Chrystusem wódz rzymski Marek, Licynijusz Lukullus. Następne wojny, a szczególnie system rzymski wysysania nowych poddanych, dokonały dzieła ujarzmienia i zniszczenia Bessów; w jednej z tych walk (r. 11 przed Chrystusem), dowodził nimi kapłan Dionyzosa (Bachusa), imieniem Vologeses; jakoż zdaje się, że kraj ich był punktem środkowym starodawnej czci tego bożka, skoro już około r. 456 przed J. Chrystusem Salwowie traccy ztamtąd sprowadzali dla siebie wieszczów. W II wieku po J. Chrystusie część zachodnia i południowo-zachodnia kraju Bessów, stanowiła oddzielne namiestnictwo rzymskie, zwane Bessyką.

Bessus, satrapa perski w Baktryjanie, żył w drugiej połowie IV wieku przed Chrystusem; na czele Baktrów, Sogdyjanów i Indów przyszedł w pomoc Daryjuszowi przeciw Alexandrowi Macedońskiemu i walczył w bitwie pod Gaugamelą. Z początku wierny swemu monarsze, towarzyszył mu nawet w ucieczce do lasów baktryjskich; przekonawszy się jednak, że nic już upadającego państwa perskiego podtrzymać nie zdoła, ofiarował Alexandrowi wydanie Daryjusza, co gdy zwycięzca z pogardą odrzucił, zabił nieszczęśliwego i sam przywłaszczył sobie tytuł królewski. Niedługo jednak korzystał z tej zdrady; we dwa lata bowiem wzięty w niewolę przez Ptolemeusza Lagi i odstawiony do Alexandryi, przez Alexandra, po osmaganiu rózgami, wydany został bratu Daryjusza Oxatresowi, który ukarał go śmiercią.

Bestyjaryjusz (*bestiarius*), tak nazywał się u starożytnych Rzymian walczący w cyrku z dzikiemi zwierzętami. Do walki tej bestyjaryjusze szli albo dobrowolnie, za umówioną zapłatę (*auctoramentum*), albo też z amatorstwa, a w obu tych razach uzbrojeni byli w różne przybory do pokonania zwierząt; albo też byli to skazani na śmierć, których zwykle związanych i nagich wypędzano na pastwę drapieżnym bestyjom. Wielu chrześcijan poniosło w ten sposób śmierć męczeńską.

Bestużew (Alexander), ob. *Marliński*.

Bestużew i **Bestużew-Riumin**, dom szlachecki rossyjski, ród wiodący od domu szlachetnego Besture, w Anglii, w hrabstwie Kent. W r. 1403 Gabryjel Best, wyjechał ztąd do Rossyi. Syn jego Jakób, miał przezwisko Riumy, ale pisał się prosto Bestużewem. Wielki książe Iwan Wasilewicz mianował go boja-

rzynem, i w nagrodę darował mu miasto Sierpiejsk. Jego potomkowie piastowali wysokie urzędy w Rossyi. W r. 1701 Piotr I kazał im, od przodka ich nosić nazwisko Bestużew-Riumin. Z tego rodu Piotr Bestużew-Riumin, mianowany, wraz z potomstwem, r. 1742, hrabią państwa rossyjskiego. Syn jego Alexy był kanclerzem państwa. Urodzony w Moskwie r. 1692, po ukończeniu nauk w akademii berlińskiej, podróżował po Niemczech, i wszedł w służbę dworu elektora hannowerskiego. Gdy ten r. 1714 wstąpił na tron angielski pod imieniem Jerzego I, Bestużew przybył do Rossyi jako jego poseł. Piotr I przyjął go nader uprzejmie. Opuściwszy służbę angielską, Bestużew wrócił do ojczyzny, i piastował wysoki urząd na dworze Anny, owdowiałej księżnej kurlandzkiej. Po jej wstąpieniu na tron rossyjski, był przez lat 6 posłem w Danii. W r. 1740 mianowany ministrem gabinetu. Po upadku Birona, któremu Bestużew był winien swe wywyższenie, ściągnął na się podejrzenie, uwięziony, potém wkrótce uwolniony, ale usunięty od urzędów. Elżbieta wstąpiwszy na tron rossyjski, za poradą Lestocqa, powołała Bestużewa r. 1741, mianowała go wicekanclerzem, senatorem, nakoniec kanclerzem, i nadała mu miasto i zamek Wenden, w Inflantach. August III król polski, z tytułu namiestnika imperium, mianował syna jego hrabią państwa rzymskiego. W ciągu lat czternastu Bestużew zarządzał najważniejszemi sprawami w Rossyi. Wprowadził ją w uciążliwą wojnę z Prussami, powodowany osobistą nienawiścią do Fryderyka II. W r. 1758 aresztowany, pozbawiony wszelkich stopni, i wysłany na mieszkanie w dobrach swoich Goretowo, o mil 17 od Moskwy. Nadużycie powierzonej sobie władzy, naruszenie danych mu rozkazów monarchini, i zamiar poróżnienia jej z wielkim księciem, późniejszym cesarzem Piotrem III, były wymienione w manifeście jako winy Bestużewa. Katarzyna II wstąpiwszy na tron, przywróciła mu wszystkie zaszczyty, a że urząd kanclerza był już zajęty, mianowała go feldmarszałkiem; przytém w manifeście r. 1762 ogłosiła, że obwinienia Bestużewa były niesprawiedliwe. Umarł on w Petersburgu r. 1766, w 74 roku życia. Jemu należy wynalazek kropel zwanych: *Tinctura nervina Bestuscheffii*, na cierpienia nerwowe. Syn jego Andrzej, rzeczywisty radca tajny, umarł we dwa lata po ojcu. Na nim wygasł hrabiowski ród Bestużewów-Riuminych. Starszy brat kanclerza hr. Michał, urodzony r. 1686, poświęcił się dyplomatycznemu zawodowi. Był posłem w Sztokolmie do r. 1741, potém załatwiał czynności dyplomatyczne w Berlinie, Warszawie i Wiedniu; nakoniec w Paryżu, gdzie będąc posłem od r. 1756, umarł bezdzietnie r. 1760.

Besuki, prowincyja hollenderska w stronie północno-zachodniej wyspy Jawy, ma 133 mil □ rozległości i do 150,000 mieszkańców. Grunt niezmiernie żyzny, ale po większej części wulkaniczny. Stolicą prowincyi jest dobrze zaludnione i handlowe miasto *Besuki;* oprócz tego zasługuje na wzmiankę miasto Prabolingo, zakupione w 1809 r. przez pewnego Chińczyka i odtąd szybko wzrastające.

Beszowa, wieś w gubernii radomskiej, w dawném województwie sandomierskiem, między Pacanowem a Połańcem, gdzie w 1407 r. Wojciech Jastrzębiec, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, wówczas infułat poznański, wymurował kościół i osadził przynim zakonników ś. Pawła pustelnika czyli Paulinów.

Beszu, tak nazywają się w mytologii indyjskiej obrońcy stron świata, w liczbie ośmiu, najznakomitsze bóstwa po trzech wielkich Bogach (Brahma, Sziwa, Wisznu). Z nich czterech jest bogami światłości, jako to: *Indra,* bożek eteru; *Suryja,* bóg słońca; *Soma,* bóg księżyca i *Agni,* ognia; czterech zaś jest bogów ciemności: *Jama,* bożek nieba nocnego i piekła; *Pawana,* wiatru; *Waruna,* wody; *Kuwera,* skarbów podziemnych. Suryja i Indra panują na wschodzie; Jama na

południu; Waruna na zachodzie, a Soma na północy; reszta w okolicach pośrednich. *Logi*, czyli mieszkania Beszów, leżą tuż obok siebie wzdłuż widnokręgu.

Beszyr, emir czyli książe Libanu, wyzuty z władzy 1840 r., urodzony roku 1763. Pochodził ze starożytnej rodziny Chaas, a do godności księcia góry wyniesiony 1799 r. Raz sprzymierzeniec, to znowu przeciwnik Dżezarra, baszy St. Jean d'Acre, różne przechodził koleje, mianowicie po podbiciu Syryi przez Mehmeta-Alego, wicekróla Egiptu, którego był wassalem. Pod tytułem szeryfa Hauran, połączył pod swą władzę Druzów i Maronitów. Pałac jego nosił cechy obu narodowości; w jedném jego skrzydle mieściła się kaplica chrześcijańska, w drugiém meczet. Stosownie do okoliczności i potrzeby, emir modlił się w tym i w tamtej. Dla utwierdzenia swej władzy nad Muzułmanami, kazał wyrznąć wszystkich członków potężnej rodziny Khorawan, wyjąwszy szeika Khassina, prawowiernego mahometanina, używającego poważania u swych współwyznawców. Cały Liban odtąd rządzony był przez Beszyra. Gdy w 1834 r. Druzowie powstali przeciw Egipcyjanom, Ibrahim-basza przywrócił ich do posłuszeństwa; lecz w r. 1840, za wpływem angielskim, znowu wybuchło powstanie. Stary Beszyr wierny Mehmetowi-Alemu, został wtedy usunięty przez Portę; jego miejsce zajął ocalony niegdyś szejk Khassin; udał się do Malty, Włoch, wreszcie do Konstantynopola, lecz napróżno prosił o przywrócenie go do dawnego stanowiska. Umarł w Kadikoi pod Konstantynopolem d. 31 Grudnia 1850 r.

Beta, nazwa drugiej litery alfabetu greckiego, nasze *b* (ob.).

Betanija, miasteczko na wschodnim stoku góry Oliwnej, śród wąwozu, o piętnaście staj czyli pół mili od Jeruzalem, uświęcone pobytem i cudami Zbawiciela, który lubił tu gościć w domu Marty i Maryi, i brata ich Łazarza wskrzesił zmartwych, gdy już cztery dni spoczywał w grobie. Tu w domu Symeona trędowatego, Maryja Magdalena wylała drogi olejek na głowę Jezusa Chrystusa, gdy u stołu siedział i obtarła nogi jego włosami swojemi (ś. *Mat.* 21, 17; 26, 6. ś. *Marek*, 11, 1 — 12; 14, 3. ś. *Łuk.* 10, 38; 19, 29; 24, 50. ś. *Jan*, 11, 18). Miejsce to zawsze było w wielkiém poważaniu u chrześcijan. W wieku IV wznosił się kościół nad grobem ś. Łazarza, zapewne przez ś. Helenę zbudowany; w VII wieku przy tym kościele znajdował się klasztor. W r. 1102 Melizynda, żona Fulka, króla Jerozolimy, założyła w Betanii klasztor Benedyktynek. W XIV wieku były tam trzy kościoły; dzisiaj w tém miejscu jest wielka wieś *el-Azarijeh*, (*el-Azar*, arabska forma imienia Łazarza).— **Betanija**, miejsce za Jordanem, kędy ś. Jan chrzcił i nawracał do pokuty (ś. *Jan*, I, 28); zwane jest także *Betabara:* być może że nosiło oba te nazwiska. *L. R.*

Betański (Antoni Wacław), biskup przemyślski, obrządku łacińskiego w XVIII wieku, z pochodzenia był Czech, ale od lat dawnych osiadł w Polsce. Rodził się r. 1715. Zostawszy księdzem, poznał gdzieś hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Gryffa Branickiego, a że umiał języki, wziął go ten pan do swego dworu i zrobił sekretarzem cudzoziemskiej expedycyi; zwykle Branicki na ten urząd, który ministeryjalnie wyglądał (bo każdy hetman był wielką postacią w Polsce, a cóż dopiero Branicki?) dobierał sobie cudzoziemców. Zaraz po Becku następował ksiądz Betański. Był już tym sekretarzem pod koniec panowania Sasów. Wierny swojemu panu, Betański towarzyszył hetmanowi w całej wyprawie do Węgier, w czasie bezkrólewia po Auguście III, gdy z Warszawy cofać się przyszło. Miał na Podlasiu, w dyjecezyi wileńskiej beneficium, to jest probostwo szpitalne św. Ducha w Goniądzu. Po śmierci hetmana i po pierwszym podziale kraju, osiadł w Galicyi austryjackiej, ale probostwo goniądzkie zatrzymał. W Czechach był kanonikiem Königsgratzkim.

rząd apostolski dał go za koadjutora Kierskiemu, pierwszemu biskupowi przemyślskiemu, który z czasów polskich pozostał w Galicyi. Papież prekonizował przy tej okoliczności Betańskiego na biskupstwo Troady. Kierski umarł w Styczniu 1783 r., i wtedy dopiero 21 Lutego 1783 r. zrzekł się Betański probostwa w Goniądzu, które po nim otrzymał Augustyn Orłowski, Pijar (Sygill. ks. 25). Wstąpił następnie Betański na biskupstwo przemyślskie. Był z kolei 54 biskupem na tej katedrze, a pierwszym nominacyi austryjackiej, a jako Antoni był pierwszym. Mianowany cesarskim radcą tajnym; był też pierwszym w akademii lwowskiej, aż do swojej śmierci rektorem (*rector magnificus*). Rządził dyjecezyją niedługo, lat trzy niespełna, umarł albowiem w Lutym 1786 r., mając lat wieku 71 (Gaz. Warsz. 1786 Nr. 23). Nastąpił po nim na biskupstwo Antoni Gołaszewski (ob.). *Jul. B.*

Beteigeuze. Czerwonawa gwiazda 1 wielkości z konstellacyi Orjona. Obserwacyje nowoczesne pokazały, iż gwiazda ta blask swój nieco zmienia, lecz peryjod tej zmiany dotychczas nie został oznaczony. Na niebie leży ona u góry w czworoboku z wschodniej strony.

Betel albo **Beth-el,** znaczy „Dom Boski," miasto na górze, między Sichem i Jeruzalem, za czasów Jeroboama stolica czci złotego cielca. Na tej właśnie górze Jakób, pierwszą noc po ucieczce od brata Ezawa, przepędził. Kamień, na którym spoczywał, miał być umieszczony w kościele Jerozolimskim, i służyć za podstawę Arce przymierza. Muzułmanie utrzymują, że na nim zbudowany jest meczet w Mekce. W starożytności za czasu patryjarchów, Betel nazywali Chananejczycy Luza; dopiero od Jakóba wzięło nazwisko Domu Bożego. Za Jozuego było miastem jednego z królów chananejskich. Samuel przychodził co rok do Betel sądzić lud. Jozyjasz zburzył ołtarz bałwochwalski i wyżynę w Betel, gaj spalił, a ofiarników pozabijał. Za powrotem z niewoli pokolenie Benijamina objęło Betel w posiadłość. Syryjczycy obwarowali to miasto; zdobył je później Wespazyjan, poczém coraz więcej upadać zaczęło. Ślady starożytnego Betel upatrują w zwaliskach, leżących blizko wsi Beitin (*I Mojż., 12, 8; 28; 19; 35, 6; Jozue, 12, 16; 18, 13, 22; 1 Król., 7, 16; III Król. 12, 28; IV Król. 23, 15—19*). *L. R.*

Betel (*Piper Betle*), jest to gatunek pieprzu pospolity w Indyjach Wschodnich i innych krajach przyzwrotnikowych; zmięszany z wapnem używa się do wyrabiania tak zwanych *prymek* albo *żuwek*, rozpowszechnionych najwięcej pomiędzy żeglarzami.

Betesda, to jest „miejsce miłosierdzia," sadzawka, blizko Jeruzalem, o której ś. Jan w Ewangelii (roz. 5) wspomina. W opasujących ją pięciu krużgankach wielka liczba chorych czekała na poruszenie wody, aby się w niej wykąpać. Podług mniemania Izraelitów, anioł w pewnych chwilach, wstąpiwszy w sadzawkę poruszał ją, i pierwszego chorego, który się w niej po wzruszeniu wody zanurzał, uzdrawiał. Nowocześni autorowie, przypisują uzdrawiające skutki tej wody, już to mineralnym jej własnościom, już temu, że krew zabitych w kościele ofiar, w tę sadzawkę spływała.

Betfage „dom fig," miasteczko śród gaju figowego, na stoku wschodnim góry Oliwnej, prawie obok Betanii (ob.), niedaleko Jeruzalem, nawiedzane przez Zbawiciela (*ś. Mat. 21, 1; ś. Marek, 11, 1; ś. Łuk. 19, 29*).

Béthencourt (Jan de, baron de Saint Martin le Gaillard), sławny marynarz i zdobywca wysp kanaryjskich, rodem z Normandyi, w r. 1402 na czele kilku odważnych awanturników wsiadł na okręt w La Rochelle, a jakkolwiek już w Kadyxie przez większą ich część opuszczony, wierny pierwszemu zamiaro-

wi, popłynął ku wyspom kanaryjskim i w Lipcu tegoż roku wylądował na jednej, którą nazwał Lancerotta. Tamże założywszy warownię, zwiedził następnie Fortaventurę, na wschód Kanaryi, a nie czując się dosyć silnym do zdobycia innych także wysep, powrócił do Hiszpanii, gdzie go Henryk III kastylski wsparł pieniędzmi i żywnością, a zarazem wspomnione wyspy nadał mu w lenność. Béthencourt w skutek tego zdobył Fortaventurę i Ferro, z Hiszpanii, dokąd często wracał, sprowadził kolonistów i rzemieślników, krajowców starał się nawrócić na religiję chrześcijańską, w 1405 roku przez papieża Innocentego VII mianowany został arcybiskupem wysp nowo zdobytych, przyjął nawet tytuł królewski i um. 1425 roku w Granvilla w Hiszpanii. Jego synowiec i następca, *Maciot de Béthencourt*, już w roku następnym był zmuszony wyspę tę odstąpić infantowi portugalskiemu, don Henrykowi.

Bethlen Gabor (Gabryjel), Madziar, książę siedmiogrodzki, król węgierski. Pochodził z nader znakomitej rodziny protestanckiej Węgier północnych, która także w Siedmiogrodzie rozległe dobra posiadała. Urodził się roku 1580, i był krewnym Gabryjela Batorego (ob.), którego roku 1608, Siedmiogrodzianie księciem swoim obrali. Batory oddał się zupełnie zbytkom i uciemiężał kraj tak dalece, że powstały zawichrzenia. Poskromił szlachtę; ale Sasi (mieszczanie niemieccy), wezwali pomocy wojewody wołoskiego, który przybył i Batorego pobił pod Kronsztadem. Korzystając z tych okoliczności, wpadło wojsko węgierskie cesarza niemieckiego Macieja I do Siedmiogrodu, zajęło twierdzę Belgrad (Karlsburg) i obległo Hermansztadt. W pomoc Batoremu przybył Gabryjel Bethlen z wojskiem tureckiém, pobił cesarskich i skłonił Macieja do zawarcia pokoju z Batorym (r. 1611). Zamiast wdzięczności, Batory niesprawiedliwie podejrzliwy, usiłował Bethlena zgładzić ze świata. Ten schronił się do Turcyi, został przez sułtana Achmeta I mianowany księciem Siedmiogrodzkim, i wrócił r. 1613 na czele wojska tureckiego. Siedmiogrodżanie przyjęli go z otwartemi rękoma, a gdy Batory zbiegłszy, wkrótce potém w Wielkim Waradynie życie zakończył, cały kraj powitał Bethlena, jako obranego księcia siedmiogrodzkiego. Niedołężny i bezdzietny cesarz Maciej I dogorywał wtedy w Pradze. Jeszcze za życia jego koronował się Ferdynand II (z pobocznej linii habsbursko-styryjskiej) roku 1617 na króla czeskiego, a r. 1618 na króla węgierskiego. Ferdynand II uciemiężał coraz bardziej Czechów, tak, iż od dnia 23 Maja 1618 r., w którym Martinitz, Slawata i Platter, z zamku pragskiego oknem wyrzuceni zostali, zaczęła się owa okropna trzydziesto-letnia wojna religijna niemiecka. Maciej umarł 20 Marca 1619, a Bethlen, niosąc pomoc Czechom, którzy protestanckiego Fryderyka V, księcia elektora Palatynatu, królem swoim obrali, wkroczył do Węgier, zajął całą północną część kraju tego, gdzie go z największą radością witano, opanował Presburg, i został dnia 25 Sierpnia 1620 roku w Bańskiej Bystrzycy (Neusohl) królem węgierskim obwołany. Buda i południowe Węgry zostawały już od dawna pod baszami tureckimi. Klęska, której Czesi doznali 8 Listopada 1620 r. na Białej Górze pod Pragą, pozbawiła Fryderyka tronu czeskiego, i zamieniła Czechy w prowincyję austryjacką. Ferdynand II zawarł r. 1621 z Bethlen'em pokój, mocą którego, za zrzeczenie się tytułu króla węgierskiego, Bethlen do swego Siedmiogrodu otrzymał 7 przyległych komitatów węgierskich, oraz miasto Koszyce (Kaschau) i księztwa opolskie i raciborskie na Szląsku. Dalsze zwycięztwa wojska cesarskiego w Niemczech sprawiły, że Ferdynand II nie chciał dotrzymać układów z Bethlen'em zawartych. Ten więc r. 1623 wyruszył powtórnie do boju, wkroczył w 60,000 wojska do Morawii, podstąpił pod Berno i pragnął połączyć się z protestanckim

księciem Krystyjanem brunświckim. Lecz gdy się to nie udało, zawarł r. 1624 zawieszenie broni, a potem pokój, pod dawniejszemi warunkami. W rok potém wystąpił w obronie protestantów niemieckich król duński, Krystyjan IV; hrabia Mansfeld i książę brunświcki stanęli na skrzydłach jego. Krystyjan zawarł z Bethlen'em przymierze odporne i zaczepne, i Bethlen zaślubił protestancką księżniczkę brandenburską. Ale gdy Tilly pobił Krystyjana na głowę (r. 1626), i Mansfeld schronił się do Węgier, wpadł za nim tamże cesarski Wallenstein. Bethlen, niewsparty należycie przez sułtana, zawarł z cesarzem po raz trzeci zawieszenie broni, i basza Budy cofnął się z wojskiem swojém. Odtąd Bethlen zajęty był już tylko wewnętrznemi sprawami Siedmiogrodu, i umarł bezdzietnie 15 Listopada 1629 r. Następcą jego na tronie był Jerzy I, Rakocy. *L. P.*

Bethlen Wolfgang, kanclerz siedmiogrodzki, historyk węgierski, urodził się 1648, umarł 1679 r.; opisał życie Hieronima Łaskiego, wojewody sieradzkiego, posła do Turcyi od Jana Zapolskiego, króla węgierskiego i umieścił je w swojej *Historyi Siedmiogrodu*, dziele w 16 księgach, opisującém wypadki od bitwy pod Mohaczem (1526), aż do 1609 roku; autor wiele w niém mówi o Polsce, zwłaszcza za czasów ostatnich Jagiellonów, czemu poświęcił prawie trzecią część dzieła, mającego tytuł: *Historia de rebus Transsylvanicis*, wydane przez J. Benkö, w 6 tomach, w Hermansztadzie 1792 r.

Bethlen (Jan), kanclerz siedmiogrodzki, zmarły r. 1687, zostawił po sobie historyją kraju tego od r. 1629 do 1674: *Rerum transsilvanicarum libri IV* (w Hermansztadzie, 1665). Dalsze księgi wydane r. 1783 w Wiedniu.

Bethmann (bracia), znakomity i starożytny dom bankierski w Frankfurcie nad Menem, założony w 1745 r. przez *Jana Filipa* i *Szymona Maurycego*, wsławiony z opieki i pomocy, jakiej udziela naukom i sztukom. Dzisiejszym naczelnikiem tego domu jest *Filip Henryk Maurycy Alexander*, urodzony roku 1811, który w 1842 r. od króla bawarskiego otrzymał godność baronowską.

Bethmann-Hollweg, uczony prawnik i mąż stanu pruski, urodził się 1795 r. w Frankfurcie nad Menem, syn Jana Jakóba Hollwega, który ożeniwszy się z siostrą bankiera Szymona Maurycego Bethmanna (ob.), przybrał toż nazwisko. Odbywszy pierwsze nauki w domu, pod kierunkiem sławnego geografa Karola Rittera (ob.), później w uniwersytetach gettyngskim i berlińskim, w tym ostatnim 1820 r. został professorem prawa. Ztąd w 1829 r. przeniósł się na takąż katedrę do Bonn, gdzie w r. 1842 został kuratorem uniwersytetu; w trzy lata później mianowany członkiem rady stanu, w 1846 r. członkiem generalnego synodu ewangelickiego, po wypadkach marcowych członkiem izby pierwszej i deputowanym. Silny, choć umiarkowany przeciwnik polityki zagranicznej gabinetu Manteuffel, po upadku tegoż i po objęciu regencyi przez księcia pruskiego, otrzymał ministerstwo spraw duchownych i lekarskich, na której to posadzie świetnie umiał pojednać głęboko-religijne swoje zasady z liberalnym poglądem na rzeczy stanu. Z dzieł jego wymieniamy: *Gerichtsverfassung und Process des sinkenden römischen Reichs* (Bonn, 1827) i *Ursprung der lombardischen Städtefreiheit* (Bonn, 1846). Wielkiego majątku swojego Bethmann-Hollweg używa jako prawdziwy mecenas nauk i sztuk pięknych, a charakter prywatny jego równie od przeciwników, jak od stronników politycznych najszczersze odbiera pochwały.

Béthune, warowne miasto okręgowe w departamencie Pas-de-Calais we Francyi, niegdyś stołeczne starożytnego hrabstwa Artois, nad rzeką Brettą, ma 7,200 mieszkańców, trudniących się głównie płóciennictwem i wyrobem fajek,

oraz sławnych serów i oleju rzepakowego. Jest tu trybunał cywilny i gimnazyjum; handlowi miasta sprzyja kanał Lawy, wpadający do rzeki Lys. Béthune już w XII wieku kilkakrotnie wspomniane jest w dziejach Francyi; przez małżeństwo dostało się na własność hrabiów Flandryi, później zaś miało swoich hrabiów oddzielnych, których ród wygasł w połowie XVII wieku. Starożytna warownia, zbudowana przez Vauban'a, ma kształt trójkąta, pięć bastyjonów nów, oraz liczne forty zewnętrzne i nieforemną cytadellę, niegdyś zamek baronów de Béthune. W pobliżu leży warowny niegdyś zamek Annecin.

Béthune, starożytna rodzina francuzka, wywodząca swój początek od Roberta Faissaux, około r. 970.—Jeden z jego potomków, *Franciszek* de Béthune, baron Rosny, przeszedł na wyznanie kalwińskie i w bitwie pod Jarnac dostał się do niewoli.—Dwaj jego synowie dali początek dwom linijom, starszej i młodszej; pierwsza założona przez *Maxymiljana* de Béthune, księcia Sully (ob.), wygasła w 1807 r. na *Maxymilijanie Alexandrze.*—Drugą założył brat znanego księcia Sully, *Filip* de Béthune, który pod Henrykiem III i Henrykiem IV jako wojownik i mąż stanu ważne zajmował stanowisko i umarł r. 1649. Wygasła ona w r. 1806; członkowie jej nazywali się zrazu markizami de Chabris, a od 1690 r. książętami de Charont. — Z niej wyszedł, między innymi, *Armand Józef* de Béthune, książe Charost (ob.). Kwitnąca dziś jeszcze we Francyi rodzina *Béthune des Plancques* pochodzi od *Michała* des Plancques, pana na Hesdigneul i kommendanta miasta i zamku Béthune (około r. 1522).—Syn jego, *Piotr* des Plancques, zostawił dwóch synów, z których starszy, *Jan* założył liniję Béthune-Hesdignuel, drugi, *Jerzy*, pan na Beslette, linię hrabiów de Saint-Venant, której potomkowie od dwóch stuleci noszą nazwisko Béthune.—Jeden z potomków Jana des Plancques, markiz *Eugeni Franciszek Leon* de Béthune, urodził się 1746 r.; od cesarza niemieckiego Jozefa II otrzymał w 1781 r. dla siebie i dla swoich potomków tytuł księcia Béthune-Hesdigneul; umarł 1823 r.—Najstarszy jego syn, *Maxymilijan* książe de Béthune, dziś jest głową tej gałęzi rodziny.—Wnuk wspomnionego Jerzego des Plancques, imieniem *Adryjan Franciszek*, ożeniwszy się z Maryją, córką *Maxymilijana* de Lievres, hrabiego de Saint-Venant, odziedziczył cały majątek tej rodziny, po czém przyjął nawet nazwisko Saint-Venant, chociaż prawnuk jego, *Maryja Ludwik Eugeni*, zmarły 1812 r. nazwał się Béthune de Sully, ponieważ na mocy cessyi otrzymał dobra wygasłych książąt de Sully.—Syn jego, *Maxymilijan Leonard Maryja Ludwik Józef*, hrabia de Béthune-Sully, urodzony 1810 roku, dziś jest głową tej gałęzi rodziny Béthune des Plancques.

Béthune (margrabia de), pochodził z domu znakomitego niegdyś we Francyi. W naszej historyi margrabia bardzo głośny, a to z powodu blizkiego pokrewieństwa z domem króla Jana III. Najstarsza z czterech siostr Maryi Kazimiry d'Arquien Sobieskiej, Ludwika Maryja poszła za mąż za margrabiego de Bethune, który skutkiem tego małżeństwa został szwagrem królowej polskiej. Ludwik XIV wysłał go tedy zaraz w poselstwie do Polski, sądząc, że Bethune przez królowę francuzką, a tak blizką krewną, pociągnie za sobą łatwo rzeczpospolitę ku widokom przeciw Austryi. Ztąd bardzo już wczesne na nowym dworze królewskim zabiegi familijne. Pani de Bethune wysoko się nosiła, nieraz nawet dokuczyła tém siostrze. Zaraz z początku intrygowała, żeby brat hr. Maligny wysłany był do Ludwika XIV z uwiadomieniem o wstąpieniu na tron Jana III, nie zaś powracający z Hiszpanii młody ksiądz Załuski, siostrzeniec prymasa Olszowskiego (Zał. I, 522). Na pierwsze powitanie Ludwik XIV słał

Janowi III przez szwagra order ś. Ducha w r. 1676. Wracał król z wyprawy żórawińskiej, kiedy markiz zajechał mu drogę w Żołkwi i order mu oddał. Poczém nowe intrygi zaczęły się natychmiast. Bethune łudził króla, że za wsparciem Francyi otrzyma Węgry, które wtedy były w powstaniu przeciw Niemcom, i znowu ukazywał mu nadzieję na Prussy. Ale królowi chciało się budować trony dla swoich synów, ztąd mile szczebiotań poselskich słuchał. Ośmielony tém Bethune, posyłał i pieniądze i ludzi z Polski do Węgier Tekelemu i kompromitował rzeczpospolitę przeciw cesarzowi. Pomagał markizowi głównie Hieronim Lubomirski, kawaler maltański, syn Jerzego, sławnego obrońcy elekcyi narodowych za Jana Kazimierza. Tego już markiz wtedy przekupywał na stronę Francyi. Król pomiarkował zaraz co się święci, że łudzą go i spuścił ze swoich nadziei węgierskich, ale dla tego intrygi markiza nie ustały ani na chwilę. Królewskie nadzieje na Prussy pewniejsze były, tak się przynajmniej zdawało. Elektor brandeburgski, książę pruski, dowodził naczelnie podówczas w Alzacyi wojskom sprzymierzonym przeciw Turcyi. Ale ni ztąd ni z owąd wśród głębokiego pokoju, Szwedzi z Pomeranii uderzyli na ziemie elektora, który musiał spieszyć znowu na pomoc. Elektor na czele 8,000 bije najezdników pod Fehrberilinem (w Czerwcu 1675), wreszcie obległ Szczecin. Wtedy de Bethune użył wszelkich sposobów, ażeby króla nakłonić do wmięszania się w te sprawy: szło o to, ażeby pozwolić Szwedom przez Kurlandyję i Żmudź wkroczyć do Pruss od wschodu. Król nakłaniał się, ale przeciw niemu stał hetman wielki litewski Pac, który na swoję rękę postanowił dochować elektorowi przyjaźni (Załuski Epistolae, I, 696). Jednak Horn wkroczył z 16,000 do Pruss przez Polskę. Bethune z posłem szwedzkim jawnie obiecywał już królowi część księztwa tego dla rodziny Sobieskich. Ale tu elektor poszedł górą; z wojskiem zaciężném w Niemczech rychło do Pruss przybył i Szwedów tak bił wszędzie aż do granic Kurlandyi, że ich ledwie 2,500 ludzi powróciło do Inflant. Kiedy następnie Ludwik XIV obraził osobiście Maryję Kazimirę, nastąpiło zbliżenie się do Austryi, która Sobieskiemu obiecywała wynagrodzenie w Rumunii i skutkiem tego nowego zwrotu polityki, Bethune skompromitowany musiał się z Polski oddalić. Sam sobie zresztą był winien: przyczynił się do zerwania sejmu, który się odbywał pod laską Lubomirskiego, gdy sprawy Francyi niepomyślny na nim brały obrót. Tak zaś, nie umiał miarkować swojego stanowiska, jakie mu dawały stosunki z dworem, że aż Jan III drogą dyplomatyczną wymógł na Ludwiku XIV, że go odwołał w r. 1681. Zwrot ten polityki skończył się wyprawą wiedeńską. Cesarz króla nawet nie zwodził, więc się otwierało nowe pole dla intryg Francyi. De Bethune znowu powrócił w r. 1685 posłem do Polski z instrukcyjami więcej tchnącemi szczerością. Ojciec Maryi Kazimiry miał zostać diukiem i parem. Przed dyplomacyją to nowe jego stanowisko było z początku ukryte, przyjeżdżał to niby do Polski w celu odwiedzenia królowej, jako krewnej; w rzeczy zaś samej nakłaniał ku ściślejszemu sojuszowi z Francyją. W istocie umiał się markiz tak bardzo podobać królowej, że aż zląkł się tego Ludwik XIV, i ztąd dosyłał mu do Polski raz wraz innych doradzców i pomocników, a rzeczywiście nadzorców. Tak w Kwietniu 1689 r. przybył do Warszawy markiz Gravel, niby to przez prostą ciekawość, ale się rychło bardzo wykryło jego urzędowe znaczenie. Pod pozorem znowu niby poselstwa od wygnanego króla angielskiego Jakóba Stuarta, przybył z Francyi do Polski le Tellier wzywać pomocy; tego Ludwik XIV wybrał za radą byłego podskarbiego Morsztyna, który już wtedy osiadł we Francyi stanowczo. Ludwik chciał się zbyć swojego posła, myślał tedy, że go w podo-

bny sposób rozgniewa i obrazi. Le Tellier ubliżał jednak Polsce, w listach wierzytelnych jego, króla tytułowano tylko: „*celsissimus et excellentissimus Princeps*.“ Ale tę zniewagę kazała dworowi pokryć wczesna jego skłonność jawna ku Francyi. Ci trzej posłowie, a mianowicie dwaj późniejsi, tak znakomicie byli czynni, że niedługo i nuncyjusz i poseł cesarski Zierowski zaczęli się publicznie uskarżać naprzód na zabiegi dyplomatów w ogóle, a potém na to, że do Węgier powstańcom dosyłali pieniądze. Bethune przekładał znowu królowi, że obietnice domu austryjackiego są niepewne i nietrwałe; ztąd wybuchła kłótnia pomiędzy posłami, wyzwali się obadwaj na pojedynek, czemu zawczasu zapobiegając król francuzki, markiza de Bethune naznaczył na posła do Szwecyi, w r. **1691**. Przykro mu było szczególniej tą razą opuszczać Polskę, bowiem wydał córkę starszą Maryję Katarzynę za księcia Stanisława Kazimierza Radziwiłła (**21** Maja **1690** r.). Bethune już wtedy z panami naszymi serdecznie się poprzyjaźnił, nie jeden zabiegał o jego względy, z powodu stosunków jakie miał z dworem i pan de Bethune grał w Polsce rolę członka rodziny panującej. Tu kres dyplomatycznego zawodu markiza. Umarł w Sztokholmie **25** Września **1693** r. Ksiądz Załuski autor listów poufnych (Epistolae hist. famil. I, str. **1256—1263**), wielkim był przyjacielem markiza; ztąd ubolewa, „*non alterum similem propediem ministrum Gallia habebit*, nierychło mieć będzie Francyja takowego drugiego ministra.” W liście z dnia **30** Października donosząc kardynałowi Radziejowskiemu o tej śmierci, Załuski opowiada, że nie mógł wstrzymać żalu, którego słowami nie potrafi nawet wyrazić, pióro mu w rękach zamarło... Co mógł zebrać modlitw za jego duszę zbierał, sam msze odprawiał, innych księży zachęcał, pisał do Jarosławia, i w okolice do proboszczów i szlachty, zaklinał kardynała aby o duszy markiza pamiętał. Z córek margrabiego, Radziwiłłowa owdowiała zaraz po zamąż pójściu i powtórnie śluby zawarła z Alexandrem Sapiehą, który był później marszałkiem wiel. lit. Młodsza Joanna była za Janem Stanisławem Jabłonowskim wojewodą ruskim, zmarłym roku **1731**, sama zmarła **29** Września **1744** (ob. *d'Arquian, Arquien*, Encyklopedyja powszech. II, **211**). *Jul. B.*

Betleem, prawie w środku Judei leżące, o dwie godziny drogi na południe Jeruzalem, zwało się miastem *Dawida*, albowiem ztąd pochodzili jego przodkowie. Od imienia żony Kaleba nazywało się *Efrata*, to jest „płodna.” Z płodności ziemi wzięło początek głównie imię tego miasteczka, to jest „Betleem,” czyli „dość chleba.” Już w księgach Mojżesza wspomina się to miasteczko, i najmniej trzy tysiące kilkaset lat istnieje. Przy drodze do tego miasta Jakób patryjarcha pogrzebał zwłoki swojej małżonki Rachel (*I Mojż. 35, 16, 19; 48, 7*). W czasie podziału ziemi chananejskiej za Jozuego, wyznaczono je pokoleniu Juda, i dla tego nazwane było „Betleem Juda,” dla różnicy od drugiego Betleem w Galilei niższej, wydzielonego pokoleniu Zabulon. W księdze *Ruth* Betleem jest wymienione jako ojcowizna Dawida, po przodkach jego Boozie i Ruth. W pierwszych księgach *Królewskich* (*16, 13*), wywyższone jest jako miejsce, gdzie urodził się Dawid, i gdzie go Samuel namaścił na króla. Micheasz prorok przepowiedział, że tu się narodzi Zbawiciel świata: „A ty Betleem Efrata malutkiś jest między tysiącami Judzkimi: z ciebie mi wynidzie, który będzie panującym w Izraelu, a wyjście jego od początku, odedni wieczności” (*Mich. t. 2*). Tak się też stało. Ewangelija ś. Łukasza (*2, 1—20*), następnemi słowy opisuje narodzenie Jezusa Chrystusa: „I stało się w one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. I szli wszyscy aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaret, do Ży-

dowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zową Betleem, przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego; aby był popisan z Maryją, poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni aby porodziła. I porodziła syna swojego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie: iż miejsca im nie było w gospodzie." Tu nowonarodzonemu Zbawicielowi złożyli pierwszy hołd pasterze strzegący w polu trzodę swoję śród nocy, zawiadomieni przez Anioła, „o weselu wielkiém, które będzie wszystkiemu ludowi." Tu mędrcy z Wschodu czyli Trzej Królowie, idąc za przewodnictwem gwiazdy, ofiarowali Dzieciątku Jezus dary: złoto, kadzidło i mirrę *(ś. Mat. 2, 1—12)*. Król Herod, rozkazał wszystkie dziatki w Betleem i okolicach, od dwu lat i młodsze, wymordować, spodziewając się, że pośród tej rzezi zginie Jezus Chrystus; lecz Józef ostrzeżony we śnie przez anioła, ratował się z Maryją i Dzieciątkiem ucieczką do Egiptu. Tedy się wypełniło co jest rzeczono przez Jeremijasza proroka mówiącego: „Głos jest słyszan w Ramie, płacz i krzyk wielki: Rachel płacząca synów swoich, i nie chciała się dać pocieszyć, iż ich nie masz *(Jerem. 31, 15; ś. Mateusz 13—18)*. Świątynia Betleemska N. Panny Maryi *de Praesepio*, założona przez świętą Helenę, należy do rzędu najpiękniejszych kościołów na Wschodzie. Położona w małém od wsi oddaleniu na brzegu góry, ma formę łacińskiego krzyża, którego wszystkie cztery ramiona są zakończone w półkole wypukłe. Uderza tu najwięcej bogata i obfita kolumnada we cztery rzędy, któremi kościół dzieli się jakby na 5 naw, a środkowa jest najszersza i stanowi prawdziwą nogę krzyża, bo dwa szeregi kolum po obu jej bokach dzielą każde niższe skrzydło, na dwie nawy, i podpierają wyżej wznoszące się mury, środkowej nawy, w kształcie gzémsu niezmiernie wysokiego, co sprawia piękne wrażenie, bo widać te ściany jakby na powietrzu i w nich umieszczone są okna. W każdym szeregu ciągnie się 12 kolumnn od drzwi do poprzecznych ramion krzyża, kolumny są całkowite marmurowe, z bogatemi koryntckiemi kapitelami; każda ma średnicy 2½ stopy, a sama wysokość bez podstaw i kapiteli 17 ma piędzi. Brak w tej świątyni sklepienia razi nieprzyzwyczajone oko. Najwięcej psuje wyniosłość tej budowy proste i niezgrabne przemurowanie, co zupełnie oddziela nogę krzyża od jego ramion. Dawniej podróżujący Turcy i Arabowie stawali tu na popas; przeto odgrodzono najświętszą część kościoła, aby tym sposobem zapobiedz profanacyi. Za tą zagrodą widać dwa ramiona i głowę krzyża, co wszystko stanowi chór albo presbyteryjum, gdzie są cztery ołtarze, pod nazwaniem „Narodzenia," „Trzech Króli," bo tu jak chce podanie, mieli wydobyć swe dary i nieco się przygotować do wejścia w grotę, ołtarz „Obrzezania," gdzie miał być dopełniony reliny obrzęd na Zbawicielu, i jeszcze jeden ołtarz. Cały kościół sto kroków długi, 50 szeroki, a bardzo jasny, bo się tam 40 okien znajduje. Za przejściem szpetnej kościoła przegrody, po obu bokach wielkiego ołtarza są dwa wchody do Świętej Groty, z których lewy należy do Katolików, a prawy do Ormijan i Greków. Po sześciu schodach porfirowych, zgiętych w półkole do groty otwarte, przychodzi się do drzwi w szarym marmurze, a potém zstępuje się korytarzykiem wązkim, po dziewięciu stopniach, do samej groty. Ta święta jaskinia przedstawia jakby korytarzyk 17 kroków długi, 5 szeroki, a na 4 łokcie wysoki, gdzie zaraz na przeciwko lewego wchodu jest druga malutka pieczara *Żłobu*, a ze strony wschodniej, pod samym wielkim ołtarzem kończy się jaskinia wpółokrągłą framugą, i to jest miejsce najświętszego Narodzenia. Wewnątrz po bokach framugi znajdują się dwie kolumenki, na których opiera się deska marmu-

rowa, służąca za mensę ołtarza. W samym dole pomiędzy temi kolumnami jest posadzka jaspisowa, a na niej umieszczono gwiazdę srebrną o 14 promieniach, które dawniej były ozdobione drogiemi klejnotami, a dziś tylko miejsca oprawy pozostały. Wewnątrz tej gwiazdy jest koło srebrne, na którego opasce następne słowa: *Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est:* „Tu z Dziewicy Maryi narodził się Jezus Chrystus." Ten prosty, a najwymowniejszy napis schyla prawie mimowolnie czoło chrześcijanina przed najświętszém miejscem. A potém, jak stosownie umieszczono napis na gwiaździe, która przypomina przewodniczkę Mędrców. Nad tą gwiazdą wisi 16 lamp, to jest 4 katolickich, 6 greckich i tyleż ormijańskich. O pięć kroków od miejsca narodzenia jest mała grota zupełnie otwarta. Zstępuje się do niej po 3 stopniach z białego marmuru, a cała jej przestrzeń rozciąga się na 5 kroków kwadratowych. Zaraz po prawej stronie od wejścia do tej groty jest żłób święty, co był w tejże samej skale wykuty: półtory stopy wznosi się od ziemi, 4 piędzi długi, a 2 szeroki, i przedstawia jakby skrzyneczkę bez wieka: słowem, zupełnie podobny do kamiennych żłobów, jakie w tym kraju często można widzieć. Prawdziwy żłób został wycięty ze ściany i przeniesiony do Rzymu w VII wieku, gdzie się przechowuje w kaplicy kościoła Maryi Większej (*Maria maggiore*). Teraz położono tu żłób marmurowy biały, tej samej co pierwszy formy. Nad żłobem znajduje się ładny obraz Chrystusa Pana, leżącego w żłobie podczas adoracyi pastuszków: pędzla Jakóba Palmy. Obraz łatwo się odejmuje i można ucałować świętą opokę, która w czasie Bożego Narodzenia bywa dla powszechnej adoracyi odkryta. Tu zawsze pali się 5 lamp katolickich. W miejscu tém nie można mszy odprawiać, bo jest bardzo szczupłe i nizkie. Na kolanach można się zbliżyć zupełnie do tej świętej kolebki: ale któżby tu stał, mając choć iskierkę wiary? Zaraz koło żłobu, przy samej ścianie, naprzeciwko wchodu, jest ze skały wykuta ława, na której, wedle podania, Najświętsza Panna siedziała i czuwała przy kochaném Dzieciątku spoczywającém w żłobie. W tejże samej malutkiej grocie, naprzeciw żłobku, jest ołtarz „Trzech Króli:" tu bowiem, według podania, siedziała błogosławiona Matka ze swoim Synkiem na ręku, kiedy Mędrcy Wschodu składali dary. Sam ołtarz jak i cała grota świętego żłobu, należy wyłącznie do katolików. W środku tej małej groty jest odmalowana gwiazda na sklepieniu, co ma oznaczać punkt na niebie zatrzymania się tej „nowej gwiazdy," którą „ręka Dzieciątka na powietrzu stworzyła." Dla uczczenia tej pamiątki pali się lampa zawieszona u malowanej gwiazdy. Ściany tak w małej, jak i wielkiej grocie, są wykładane marmurem, i takaż posadzka, a sklepienie zostawiono w naturalnym stanie; ale je pokrywają bogate makaty. Sam żłób zawsze jest osłoniony materyją tkaną złotem i srebrem: to są dawne jeszcze zabytki pobożnych królów chrześcijańskich. Na sklepieniu podpartém trzema kolumnami z marmuru, wiszą lampy rzędami, począwszy od miejsca narodzenia, aż do przeciwnego końca tej podługowatej groty: wszystkich liczą 31. Pod każdym domem w Betleem znajduje się pieczara albo grota, która służy za stajenkę dla bydła, lub za schronienie dla samychże mieszkańców w czasie zimy. Najświętsza Panna ze świętym Józefem tém trudniej mogła znaleść przytułek w gospodzie, przy napływie wszystkich potomków pokolenia Dawidowego, że w stanie brzemienności potrzebowała osobnego kątka i dla tej przyczyny chętnie udała się do groty stajenki, nie bez wyższego rozporządzenia Boga, co chciał przyjść do nas w ostateczném ubóstwie. Grota Narodzenia Zbawiciela, od samego początku chrześcijaństwa, była w największém uszanowaniu i w każdym czasie mnóstwo tu przychodziło dla oddania pokłonu boskiemu Dzieciątku.

W pierwszych wiekach Kościoła, zbierano się tu na nabożeństwo. Adryjan cesarz chcąc odstręczyć chrześcijan od tych nawiedzin, postawił tu posąg Adonisa, który tu był aż do czasu przybycia cesarzowej Heleny. Ta wielka miłośnica Zbawiciela i śladów jego doczesnej pielgrzymki, oczyściła najświętsze miejsce od bałwochwalstwa i kosztownemi marmurami ozdobiła grotę, a na jej wierzchu wzniosła kościół, który znacznie odnowił Justynijan. Pod Saracenami nastały tu pustki i rozwaliny: tylko sama świątynia ocalała. Kiedy w r. 1099 stanęli Krzyżownicy pod Jerozolimą, wtedy Tankred, na prośbę chrześcijan betleemskich, udał się zmrokiem ze wsi Jeremijasza i właśnie w samą północ Bożego Narodzenia zatknął chorągiew krzyża na murach Betleem. Baldwin I wyjednał u papieża Paschalisa ustanowienie biskupa w Betleem, któremu podlegały kościoły pobliższych wiosek i miasta Akkaronu. W klasztorze mieszczą się Bernardyni. Ludność Betleem wynosi dzisiaj około 3,000, w połowie katolików, w połowie Greków i kilkudziesięciu Ormijan. To miasteczko należy do rzadkich w Judei miejsc, które zielenią się pięknemi sadami. Główną gałąź przemysłu stanowi tu wyrabianie krzyżów, krzyżyków, koronek, różańców, medalików z perłowej konchy, wyrzynanie na muszlach i t. p. (ob. *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*, przez ks. Ignacego *Hołowińskiego*, metropolitę arcybiskupa mohilewskiego, Petersburg 1853).

Betleem, miasto w Pensylwanii, w hrabstwie Northampton, na północo-zachód Filadelfii, główne siedlisko braci Morawskich czyli Herrnhutów w Ameryce północnej, założone r. 1741. Ma biskupa, piękny kościół, 400 domów i 3,000 mieszkańców; fabryki wyrabiania żelaza i skór. Osobne domy dla młodych ludzi bezżennych, tudzież dla dziewcząt i wdów, które poddane są przepisom prawie klasztornym. Wsi herrnhuckie: Gnadenthal, Christianbrunn, Gnadenhutten i Schöneck, należą do miasta Betleem.

Betleemici. Zakonnicy w Anglii, około r. 1257 mieli klasztor w Cambridge. Nosili habit taki jak Dominikanie, z dodatkiem na piersiach gwiazdy czerwonej o pięciu promieniach wychodzących z błękitnej okrągłej blachy, na pamiątkę gwiazdy, która przywiodła magów Wschodu do Betleem. Niewiadoma jest epoka założenia tego zakonu, ani jego historyja. Niektórzy nazywają członków jego Kawalerami Gwiazdzistemi (*Equites stellati*).—**Betleemici** w Ameryce, więcej są znajomi. Założycielem ich był Piotr de Betencourt, urodzony r. 1619, ze szlachetnego domu na Teneryffie, jednej z wysp Kanaryjskich. Uczył się u Jezuitów w Guatemala, zamierzając poświęcić się stanowi duchownemu i opowiadać później Ewangeliję w Japonii. Ale nauki szły mu oporem; aby unikać próżnowania, pracował u krawca, a potém został zakrystyjanem. W r. 1655 wstąpił do trzeciego zakonu reguły ś. Franciszka, i w najodleglejszej części miasta, zwanej Golgota, uczył ubogie dzieci czytania i katechizmu. Ze składek osób pobożnych założył szpital, klasztor i szkołę, pod opieką N. Panny Betleemskiej, i zaczął przyjmować spółpracowników do swego zakładu, który nazwał „Kongregacyją Betleemską.“ Umarł Betencourt dnia 25 Kwietnia 1667 r. Następcą jego był Antoni à Cruce, i stosownie do woli fundatora ułożył statuta dla swojej kongregacyi, a za radą prowincyjała Franciszkanów, zmienił dawny ubiór jej członków. W r. 1668 wzięły początek dwa zakłady Siostr miłosierdzia do opatrywania chorych kobiet. Ich założycielką była Maryja del Galde, wdowa szlachetnego rodu. Papież Innocenty XI bullą z dnia 26 Marca 1687 r., podniósł kongregacyję Betleemitów do stopnia zakonu pod regułą ś. Augustyna, pozwolił jego członkom wykonywać śluby i wybierać generała, nadając im zarazem wszelkie przywileje zakonu ś. Augustyna, które Klemens XI r. 1707 im potwierdził i no-

wemi pomnożył. Zakonnicy i zakonnice Betleemscy noszą ubior Kapucynów; tylko zamiast paska wełnianego mają pas skórzany, a na szyi medal z wyobrażeniem narodzenia pana naszego Jezusa Chrystusa w Betleem. Zakon ten rozszerzył się na wyspach Kanaryjskich i w Ameryce południowej, i liczył około 50 klasztorów. Ma główne siedlisko i swego generała w Guatemala. — **Betleemitami** nazywano także stronników Jana Hussa, od kościoła Betleemskiego w Pradze, gdzie on miewał kazania. *L. R.*

Betman, herb rodziny niemieckiej zdawna w Polsce osiadłej. Na tarczy ramie prawe, trzymające w palcach rożaniec, skierowane w prawo. W szczycie hełmu mąż brodaty, bez czapki z rękoma jak do modlitwy złożonemi. *J. Bl.*

Betman (Seweryn), kupiec krakowski, trzymał prawem zastawy od Zygmunta I kopalnię sreber w Olkuszu, w pięciu tysiącach złotych polskich ówczesnej monety. W r. 1510 w Wieliczce w kopalniach soli; złośliwy jeden robotnik, wychodząc z szyby, ogień w lochach podziemnych podrzucił, z którego pochodzącym dymem, jedni się z pozostałych górników podusili, drudzy poranili. Betman licząc podówczas lat 90 spuścił się w podziemne lochy z Kościeleckim żupnikiem, kiedy się żaden z czeladzi iść nie poważył, i odważnie cały pożar szczęśliwie przytłumił. *L. H.*

Beton, pod nazwiskiem *Betonu* rozumiemy mięszaninę zaprawy wapiennej chudej, posiadającej w pewnym stopniu własności hydrauliczne, z kawałkami kamieni, cegły lub też z grubym żwirem. Mięszanina ta twardniejąc szybko i z czasem nabywając coraz większej twardości, bywa z korzyścią używana do robót podwodnych, na fundamenta w gruncie słabym i wilgotnym, a nawet do wznoszenia całych budynków. W południowej Francyi, Szwecyi, a w ostatnich czasach w Niemczech znakomita ilość budowli, a szczególniej pomieszkań dla włościan, tym sposobem wzniesioną została. Odznaczają się one przyjemną powierzchownością, wyglądają bowiem jak wykute z jednej sztuki kamienia, nie przedstawiają niebezpieczeństwa pożaru, a przytém zalecają się tanością i trwałością, powiększającą się z postępem czasu. Jeżeli beton ma składać się z zaprawy wapiennej i grubszych odłamków kamieni i cegły, wtenczas zaprawa przygotowuje się oddzielnie, mięszając 4 części piasku, 1 część wapna, $1\frac{1}{2}$ wody, kamienie zaś dodają się dopiero w chwili wykonywania robót. Ilość potrzebnej zaprawy zależy od wielkości kamieni, i dla tego w każdym razie najlepiej jest oznaczyć ją za pomocą następnego doświadczenia: napełnia się naczynie, trzymające np. 1 stopę sześcienną, odłamkami kamieni i cegły, mających wejść w skład betonu, dolewa się wody dotąd, aż wszystkie puste miejsca zostaną zapełnione, a wypuściwszy i zmierzywszy następnie tę wodę, otrzymamy ilość potrzebnej zaprawy wapiennej, a następnie ilość wapna, piasku i wody potrzebnych na 1 stopę sześcienną muru z betonu. W ogóle przyjmują iż $7\frac{1}{4}$ stóp wapna gaszonego wystarcza na wyprowadzenie 10 łokci kwadratowych muru betonowego, grubego na 9 cali. Jeżeli beton składać się ma z wapna i piasku lub żwiru, wtenczas może być przygotowany w oddzielnie do tego celu urządzonych apparatach. Są to albo skrzynie drewniane, osadzone stale na osi i opatrzone wewnątrz sztabami żelaznemi i ciągnione przez konie, a tym sposobem wprawione w ciągły ruch obrotowy, albo też skrzynie podłużne, wewnątrz których porusza się wał, opatrzony kołkami i szrubą Archimedesa, lub nakoniec walce próżne wewnątrz i obracane około swych osi przez maneż. Za najkorzystniejszą proporcyję dla betonu przygotowanego jakimkolwiek bądź sposobem, uważają 8—10 części piasku i żwiru na 1 część wapna; w niektórych nawet budowlach stawianych w Pomeranii powiększono ilość piasku aż do 15 części na 1 część

wapna. Jeżeli beton użyty być ma na fundamenta, wtenczas dla powiększenia jego własności hydraulicznych, dobrze jest użyć do jego składu sproszkowanej mocno wypalonej cegły, w stosunku 5 części cegły na 5 piasku i 1 wapna. Dla wyprowadzenia muru z betonu, przygotowują się naprzód fundamenta w podobny sposób, jak dla budowli innego rodzaju, dając im grubość o 12 cali większą od grubości muru; następnie stawia się pionowo rodzaj skrzyni z desek szczelnie złączonych, mającej dwie tylko ściany, oddalone od siebie na grubość muru i utrzymywane w tém oddaleniu za pomocą beleczek poprzecznych, opatrzonych z jednej i drugiej strony klinami. Długość takiej skrzyni nie powinna przechodzić 16 stóp, gdyż inaczej trudnąby była do przenoszenia; grubość desek, które od strony wewnętrznej winne być wygładzone, wynosi 1 $\frac{1}{4}$ cala, sztuki zaś poprzeczne umieszczają się co 2 lub 3 stopy u dołu i u góry skrzyni. Do ustawionej w ten sposób formy wrzuca się przygotowana massa betonu warstwami na kilka cali grubemi i następnie ubija się silnie stęporami, aż dopóki nie zacznie wydawać pewnego suchego dźwięku, po którym poznaje się, iż massa nabrała dostatecznej twardości. Stępory do tego celu użyte, składają się z klocka z drzewa ciężkiego i twardego (najczęściej z drzewa bukowego), wysokiego na 8—9 cali i mającego przy podstawie 5—6 cali w kwadrat, osadzonego na trzonku z drzewa białego, lekkiego. Gdy podobnemi warstwami cała skrzynia zapełnioną zostanie, wybijają się kliny, odejmują ściany z desek, sztuki zaś poprzeczne wyjmują się z muru dopiero gdy ten nieco przeschnie. Otwory pozostałe tym sposobem w massie muru, zapełniają się dopiero po zupełném ukończeniu, dopomagają one bowiem wiele do wyschnięcia muru. W ten sam sposób skrzynia ustawia się i napełnia obok; zwracać tylko uwagę należy, aby warstwy betonu nie stykały się z sobą bocznie podług płaszczyzny pionowej, lecz aby złączenia te nachylone były do poziomu pod kątem około 45°. Doszedłszy do rogów budynku, wypada skrzyniom dać odmienną nieco formę i połączyć ściany stykające się pod kątem prostym zapomocą klamer żelaznych. Gdy wszystkie ściany wzniesione zostaną tym sposobem do jednakowej wysokości, powierzchnia ich górna skrapia się wodą, ustawiają się skrzynie i dalsza robota prowadzi się jak podrzednio, a tylko po dojściu do pewnej wysokości, ustawia się rusztowanie. W miejscach, w których umieszczone być mają okna i drzwi wstawiają się futryny, lub też jeżeli otwory te mają być obmurowane cegłą, proste ramy z bali drewnianych. Wiązanie dachowe opiera się na ramie z belek wpuszczonych nieco w mur. Grubość ścian z betonu w budynkach nie przykrytych dachem, wynosi zwykle $\frac{1}{8}$ wysokości, jeżeli ta nie przechodzi 10 stóp; na każdą stopę więcej powiększa się grubość muru o $\frac{1}{2}$ cala. W budowlach pokrytych, parterowych, granicą najniższą grubości ścian jest 9 cali. W ogóle grubość ta może być obliczona z formuły:

$$\frac{h}{9} + \frac{\sqrt{l + t}}{4} \text{ cali}$$

w której h oznacza wysokość w calach, l długość, a t szerokość budynku w stopach. Gdyby szło np. o wystawienie z betonu stodoły na 200 stóp długiej, 40 szerokiej, a 10 wysokiej, grubość muru byłaby:

$$\frac{120}{9} + \frac{\sqrt{240}}{4} = 18 \text{ cali około.}$$

Al. M.

Betsabea, (z hebrajskiego, córa „zaklęcia," albo „nasycenia"), córka Elicema albo Elijama, żona Uryjasza Hetejczyka. Mieszkała w Jeruzalem, w domu bliskim pałacu króla Dawida. Wstawszy z łoża po południu Dawid, wyszedł na taras,

albo dach swego pałacu, spostrzegł Betsabeę myjącą się naprzeciw w ogrodzie lub na sali swej: a była to niewiasta bardzo piękna. Posłał tedy po nią i dopuścił się z nią cudzołóstwa. Wkrótce oznajmiła mu Betsabea, że poczęła. Dawid polecił Joabowi, dowódzcy wojska, oblegającego Rabba, stolicę Ammonitów, aby mu przysłał Uryjasza. Gdy ten przybył, Dawid wypytywał się go o sprawie wojennej, i odprawił do domu dla odpoczynku, posławszy za nim potrawy królewskie. Ale Uryjasz spał przededrzwiami pałacu, z innemi sługami pana swego, a nie szedł do domu. Zapytany od Dawida, dla czego tak uczynił, odpowiedział: „Skrzynia Boża (to jest Arka przymierza) i Izrael i Juda mieszkają w namiotach, i pan mój Joab i słudzy pana mojego na ziemi leżą: a jabym miał wnijść do domu mego, abym jadł i pił i spał z żoną moją? Przez zdrowie twoje i przez zdrowie duszy twojej nie uczynię tej rzeczy.“ Dawid zatrzymawszy go dzień jeszcze, upoił w zamiarze aby szedł do domu; ale Uryjasz nie poszedł, i spał znowu ze sługami królewskiemi. Gdy więc Dawid widział, że nie udało się tą drogą osłonić honoru brzemiennej Betsabei, postanowił pozbyć się jej męża, aby ją potém zaślubić. Rozkazał przeto Joabowi, aby wystawił Uryjasza, gdzie najtęższa bitwa, na śmierć nieochybną. Uryjasz sam zawiózł ten rozkaz, który ściśle wykonany został. Płakała Betsabea; a gdy było po żałobie, posłał Dawid i wprowadził ją do domu swego, i była mu żoną i urodziła syna. Ale nie podobał się Bogu ten postępek Dawida. Posłał tedy Natana proroka do Dawida z zagrożeniem karą. Dawid wyznał, że zgrzeszył; prorok oświadczył mu, że nie umrze, ale straci syna nowonarodzonego; co się też za kilka dni stało. Dawid miał później z Betsabeą syna Salomona. Adonijas, starszy syn Dawida, zamierzał zagarnąć tron ojcowski przed Salomonem. Ostrzegł o tém Betsabeę Natan, która poszła do Dawida, przypomniała mu przysięgę, że syn jej Salomon królować później będzie i doniosła o zabiegach Adonijasa. Nadszedł wtém Natan, i poparł słowa Betsabei. Dawid kazał więc namaścić Salomona na króla następcę swego. Adonijas po śmierci Dawida udał się do Betsabei, prosząc o wstawienie się do Salomona, aby mu dał za żonę Abisag Sunamitkę. Obiecała Betsabea i prosiła syna, ale ten przeniknął zamiary brata i zabić go kazał. Abisag była żoną Dawida; Adonijas starszym jego synem,i miał za sobą arcykapłana Abijatara i Joaba, syna Sarwii, wodza naczelnego. Mógł przeto Salomon lękać się niebezpiecznego spółzawodnika. Od tego czasu nie ma już wzmianki w Piśmie Świętém o Betsabei. Oprócz Salomona, miała ona z Dawidem synów Simma, albo Samma, Sobaba i Natana. *L. R.*

Betsaida, po hebrajsku „dużo ryb“; w Nowym Testamencie nazwisko dwóch miast i pustyni. 1-sze miasto w Galilei, na zachodnim brzegu jeziora Genezareth, niedaleko Kafarnaum, prawie na połowie długości zachodniej jeziora, idąc od północy ku południowi. Zbawiciel często tutaj gościł. Ztąd byli rodem apostołowie Piotr, Andrzej i Filip; a jednak, niepoznawszy czasu zbawienia swojego, Betsaida musiała usłyszeć groźny wyrok Jezusa Chrystusa: „Biada tobie Korozaim, biada tobie Betsaido! bo gdyby się były w Tyrze i w Sydonie cuda stały które się stały u was, dawnoby byli w włosiennicy i w popiele pokutę czynili. Wszakże powiadam wam, Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądny, niżeli wam.“ *(Ś. Mat. 11, 21; Ś. Łuk. 10, 13).* 2-gie miasto blisko północnowschodniego krańca jeziora Genezareth, w Gaulonitydzie, tetrarchii Filipa, nazwane Julija, na cześć córki cesarza Augusta. O tej Betsaidzie mówi wyraźnie Ś. Łukasz (9, 10). Kiedy po śmierci Ś. Jana Chrzciciela, Jezus z ziemi Heroda Antipasa przeniósł się do kraju Filipa, szukając bezpiecznego schronienia w miejscu bliższém pustyni, rzesza szła za nim, i on ją żywił cudownie. O tém

mówią także święci Mateusz (14: 13, 22, 34) i Marek (6: 32, 45). Tu też nanastąpiło uleczenie ślepego przez Jezusa Chrystusa (*Ś. Marek 8, 22, 27*). Zwaliska tej Betsaidy, Arabowie nazywają Et-Tell. 3-cia Pustynia Betsaidska, o której mówi Ś. Łukasz (9, 10), leży w północno-wschodniej stronie jeziora Genezareth i otrzymała nazwisko od miasta Betsaidy. *L. R.*

Betsal, Żyd polski, który w ostatnich latach panowania Jana Sobieskiego głośną, a wielce nieszczęśliwą dla kraju grał rolę. Zaarendował wszystkie dobra królewskie nad istotną ich wartość, z wielkim zyskiem dla króla, ale nagradzał to sobie wielokrotnie, szafując łaskami i urzędami za pośrednictwem przeważnego wpływu królowej Maryi Kazimiery. Tak był nakoniec powszechnie znienawidzony, że po kilkakroć sprzysięgano się na jego życie. Ale zręczny i przebiegły, umiał zawsze przed niebezpieczeństwem się ocalić. Wreszcie dobrał sobie, między tymi, którzy zyski z nim dzielili, trzydziestu szlachty, co mu towarzyszyli zbrojnie i jego osoby bronili. W końcu jednak został oskarżony przed sądem, od tychże samych, co korzyści z niego ciągnęli. Wypadł wyrok skazujący go na śmierć. Król, tyle tylko mógł dla niego uczynić, że mu życie ocalił, ale cały jego niegodziwie nabyty majętek skonfiskowany został na skarb rzeczypospolitej, a sam Betsal w nędzy umarł.

Betterton (Tomasz), aktor i autor dramatyczny angielski, urodzony 1635 r. w Londynie, syn kuchmistrza króla Karola I, z początku poświęcał się księgarstwu, poźniej wszedł do truppy Williama Davenant w teatrze Drurylane, gdzie wkrótce został ulubieńcem publiczności. Powszechnie szanowany, niemniej dla charakteru prywatnego jak dla zdolności artystycznej, pod koniec życia, w nieszczęśliwém przedsięwzięciu handlowém utracił całe swoje mienie, owoc długiej pracy i oszczędności; cios ten zniósł jednakże z filozoficzną rezygnacyją. Z komedyj jego najlepsze są: *The roman made a justice* (kobieta sędzią) i *The amourous widow* (Wdowa rozkochana). Betterton pierwszy, po powrocie z Paryża, około r. 1670 zaprowadził na scenie angielskiej dekoracyje ruchome; umarł 1710 r.

Betti (Mikołaj), malarz włoski, kwitł w połowie XVI wieku, wraz z Vasari'm malował freski w *Palazzo Vecchio*; z innych obrazów jego najsławniejszym jest, przedstawiający żołnierza rzymskiego, który u stóp Cezara składa łupy z pokonanych narodów. Obraz ten zdobi dziś galeryję florencką. — **Betti** (Zygmunt), malarz w połowie zeszłego wieku, uczeń Mateusza Bonechi, wyborny rysownik i kolorysta. Do najlepszych dzieł jego zaliczają: we Florencyi sklepienie nawy kościoła świętego Józefa, fresk wyobrażający świętego Franciszka à Paulo przez aniołów niesionego do nieba, oraz Madonnę w Gloryi, pomiędzy świętym Pawłem, a świętą Katarzyną, w kościele Barnabitów. Betti odznaczał się również w malarstwie pastellowém.

Betti (Zacharyjasz), uczony i poeta włoski, urodzony 1732 r. w Weronie, umarł tamże 1788 roku; wykształciwszy się w szkole Jezuitów i zbogaciwszy umysł licznemi podróżami, odznaczył się głównie pismami agronomicznemi i dziełem: *Pensieri tratti della storia naturale al difesa dell uomo* (Werona, 1772). Jako poeta zjednał sobie sławę poematem dydaktycznym o jedwabnikach, pod tytułem: *Del Baco da seta; canti quatro, con annotazioni* (Werona, 1756 r.). Rzeczpospolita wenecka, w uznaniu jego zasług, na cześć jego kazała wybić medal i udzieliła mu godność hrabiego.

Bettina Arnim, ob. *Arnim* (Elżbieta).

Bettinelli (Xawery Antoni), sławny literat włoski, Jezuita, urodzony 1718 r. w Mantui, od 1739 r. był nauczycielem nauk wyzwolonych w kollegijum w Brescia, w 1751 r. został dyrektorem kollegijum szlacheckiego w Parmie, póź-

niej professorem wymowy w Modenie, a po zniesieniu zakonu Jezuitów (1773 r.) osiadł w mieście rodzinném, gdzie r. 1808 umarł, mając lat 90, zachowawszy do śmierci całą siłę i świeżość młodzieńczego umysłu. Z pism jego na uwagę zasługują: tragedyja *Jonatan*; *Korrespondencyja dwóch kobiet*; *Listy do Lesbii o epigrammatach*; *Dwadzieścia i cztery dyjalogów o miłości*, naśladowanie z Lucyjana; *O entuzyjazmie w sztukach pięknych* i *Dziesięć listów Wirgilijusza do Arkadów*, w której to ostatniej pracy z wielką śmiałością wynurza zdanie o koryfeuszach poezyi włoskiej, mianowicie o Dante'm. Trzytomowe dzieło Bettinelli'ego pod tytułem: *Resorgimento negli studi, nelle arti e ne'costumi doppo il mille* jest wprawdzie cokolwiek zbyt powierzchowne; nie brak i w niém jednakże na zdaniach prawdziwych i nowych. Jego *Poesie* zawierają: siedm *Poemetti*, szesnaście listów poetycznych, zwanych *Versi sciolti*, najlepsze ze wszystkich, dalej sonety, canzony, epigrammata i t. d.; poprzedza je rozprawa o poezyi włoskiej. Najdokładniejsza edycyja dzieł Bettinnelli'ego wyszła 1801 r. w dwunastu tomach w Wenecyi. W ogóle Włosi chwalą w nim ogień stylu i zaliczają go do rzędu tych pisarzy, którzy najpierwsi w wykładzie przedmiotów naukowych oswobodzili się od sztywności dawniejszego pedantyzmu.

Bettini (Antoni), ascetyczny pisarz włoski, urodzony 1396 r. w Syjenie, w 55-tym roku otrzymał godność biskupa dyjecezyi Foglio, którą budował swemi chrześcijańskiemi cnotami. Doszedłszy późnej starości, złożył biskupstwo i osiadł w klasztorze Jezuitów świętego Hieronima. Bettini jest autorem dzieła mistycznego, pod tytułem: *Monte santo di Dio*, drukowanego roku 1447 we Florencyi; jest to najpierwsza książka drukowana z rycinami w texcie. Oprócz tego Bettini napisał jeszcze: *Esposizione della Dominicale Orazione* i traktat *De divina praeordinatione vitae et mortis humanae*.

Bettini (Dominik), wyborny malarz owoców i zwierząt, urodzony 1644 r. we Florencyi, przez długi czas był malarzem nadwornym w Modenie i umarł w Bononii 1705 roku. Kompozycyje jego są bogate i głęboko obmyślane; on jeden z najpierwszych pozbył się tła ciemnego i malował na tłach jasnych, a obrazom swoim mistrzowskiém gruppowaniem i perspektywą jeszcze większą umiał nadawać wartość.

Betulija, ob. *Judyta*.

Betygoła, starożytna osada, o kilka staj od rzeki Dubissy. Podług podania, zamorscy żeglarze, przybywszy do tego miejsca, płynąc w górę Dubissą, wołali po litewsku: „*Bet ir galas.*“ Co znaczy: *tu koniec* (podróży) i od tego wykrzyknika nadali tej nowej osadzie miano. Pamiętne z tego, że w r. 1254 Mendog przeznaczył połowę Betygoły na uposażenie Chrystyjana, pierwszego biskupa litewskiego, a r. 1257 nadał drugą połowę zakonowi rycerzy inflanckich.

Betyka, jedna z trzech wielkich prowincyi starożytnej Hiszpanii, zwana od Betis (dziś *Guadalquivir*), która przebiegała przez całą jej długość. Betyka zawierała dzisiejsze prowincyje Grenady i Andaluzyi. Na zachód rzeka Anas oddzielała ją od Luzytanii, na wschód oblewało morze, na północ graniczyła z Tarrakoniją; dzieliła się na 5 głównych części: Beturyję, Turdetaniję, Turduliję, i Bastytaniję. Grunt Betyki odznaczał się nadzwyczajną żyznością, wyborne porty ściągały odległych żeglarzy, Kartagińczycy posiadali tam liczne osady. Za czasów rzymskich Betyka, wedle słów Pliniusza, liczyła 175 miast.

Betyle, tak nazywały się niekształtne bryły kamienne, które czczono na Wschodzie, zanim bożyszczom zaczęto nadawać postać ludzką; betylem nazywali także Grecy kamień *Abadir* (ob.), który Cybele dała do pożarcia Saturnowi. Damascyjusz, żyjący za panowania cesarza Justynijana, pisze iż widział be-

tyl poruszający się w powietrzu. Helijogabal przywiózł z Fenicyi do Rzymu wielki czarny kamień, kształtu konicznego, któremu kazał wyrządzać cześć boską. Niektórzy, może nie bez zasady, utrzymują, że właściwie betyle były aërolitami.

Beuchot (Adryjan Jan Kwentyn), uczony biblijograf i pisarz francuzki, urodzony **1777** r. w Paryżu, umarł tamże r. **1851**, z początku był pisarzem u notaryjusza w Lugdunie, potém pomocnikiem chirurga, następnie księgarzem w Paryżu i redaktorem pisma *Jorunal typographique*, naostatek biblijotekarzem izby deputowanych. Z prac biblijograficznych Beuchot'a, oprócz wspomnionego czasopisma, najznakomitszą jest rozpoczęte przez niego w r. **1811** i prowadzone ciągle aż do śmierci sławne wydawnictwo: *Bibliographie de France*. Z innych dzieł jego na uwagę zasługują: *Oraisons funèbres de Bonaparte, par une société de gens de lettres prononcées au Luxembourg, au palais Bourbon et ailleurs* (Paryż, **1814**), nader ciekawy zbiór wszystkich pochlebstw dla Napoleona, głoszonych za jego rządu przez licznych dygnitarzy i duchownych w Monitorze; *Opinion d'un Français sur l'acte additionnel aux constitutions* (Paryż **1815**) i *Dictionaire des immobiles* (**1815**), życiorysy ludzi, którzy nie zmienili swoich przekonań politycznych.

Beudant (Franciszek Sulpicyjusz), członek paryzkiej akademii nauk, jeden z najznakomitszych mineralogów w czasach ostatnich. Urodził się w Paryżu **1787** roku, umarł tamże **1860** roku. W dwudziestym roku życia, jeszcze nic nie postanowił o losie swoim przyszłym; rozporządziwszy szczupłą ojcowizną na korzyść matki, wszedł do szkoły normalnej, zkąd w roku **1811** przeznaczonym został na professora matematyki w Awinjonie, a w roku **1813** był professorem fizyki w Marsylii. Powołany następnie na professora fizyki w kollegijum francuzkiem, zażądał uwolnienia od tych obowiązków, aby to miejsce przyjaciel jego Ampère mógł zająć; pobudką do tego postępku było zapewne przeświadczenie o wysokich zdolnościach Ampère'a, a tém samém spodziewanie znakomitych od niego korzyści dla nauki, na czém jak wiadomo Beudant wcale się nie zawiódł. Pierwsza praca, którą Beudant zwrócił na siebie uwagę, dotyczyła zoologii; było nią rozwiązanie pytania, czyli mięczaki wód słodkich mogą żyć w morzach, i czyli przemieszkujące w morzach, mogą istnieć w wodach słodkich, ku czemu robił liczne spostrzeżenia. Praca ta wielce zajmująca dla geologii, przedsięwziętą została w skutek znalezienia w piaskowcach z Beauchamp muszli mięczaków rzecznych i morskich. W r. **1815** wysłany Beudant przez Ludwika XVIII do Anglii, po zbiór minerałów tego króla własnością będących, a teraz należący do kollegijum francuzkiego, po powrocie mianowany został poddyrektorem jego i oddał się odtąd wyłącznie mieralogii i geologii. W r. **1818** odbył podróż do Węgier i Galicyi zachodniej, w której zebrał obfite materyjały do wielkiego dzieła o budowie geologicznej tego kraju, pod tytułem *Voyage mineralogique et géologique en Hongrie*, Paryż, **1822**, **3** tomy z atlasem, w którém stara się także oznaczyć peryjod utworzenia się pokładów soli w Wieliczce. Po powrocie powołany został w r. **1822** na professora mineralogii w Sorbonie, a w r. **1824** wszedł do akademii, w r. **1840** opuścił katedrę. Ważne prace swoje jak: nad ciężarem gatunkowym minerałów, nad zależnością pomiędzy składem chemicznym i postaciami kryształów, tudzież o chemicznych rozbiorach minerałów, umieszczał w *Annales des mines*, *Annales de chimie* i w *Mémoires de l'académie des sciences*. Dzieła najgłówniejsze Beudant'a są: *Traité élementaire de minéralogie*, Paryż **1824** r., wydanie **2**-gie **1830**; *Traité élémentaire de physique*, Paryż **6**-te wydanie **1838**; tudzież łącznie z Milne

Edwards'em i A. de Jussieu, wydał do użytku kollegijów dzieło: *Cours élémentaire d'histoire naturelle,* Paryż, 1841 r., w którem mineralogija i geologija jego są pióra. Ostatnia ta praca Beudant'a wyszła w przekładzie polskim, pomnożonym przez Hieronima Łabęckiego, pod tytułem: *Wykład początków mineralogii i geologii,* 2 tomy, Warszawa, 1848 r.

Beudantyt. W Hornhausen w Nassauskiém znaleziono w kopalni żeleziaka brunatnego kryształy arsenijanu żelaza różniące się od kryształów arsenijanu żelaza z Kornwalis, znanego pod nazwiskiem *farmakosoderytu.* Kryształy te czasami czarne, a czasami ciemnozielone, miewają ściany nieco krzywe. Lévy znalazłszy w nich kąt 93° 3$_0$′ zamiast kąta prostego, właściwego farmakosyderytom, oraz opierając się na rozbiorach Wollastona, uważał nowoznalezione kryształy za osobny minerał, któremu dał nazwę *Beudantytu.* Wszelako późniejsze prace, a mianowicie Damoura po względem chemicznym, a Descloizeaux pod względem krystallograficznym, zdają się dowodzić, że beudantyt jest to samo co farmakosyderyt.

Beugnot (Jakób Klaudyjusz, hrabia de), były par Francyi, urodzony 1761 r. w Bar sur Aube, na początku pierwszej rewolucyi francuzkiej bronił praw ludu, wszakże bez zbytniego ograniczenia władzy królewskiej; przemawiał za wolnością sumienia i umiarkowania swego dowiódł równie w zgromadzeniu ustawodawczém, jak w konwencyi. Jako jeden z oskarżycieli Marata, uwięziony 1793 r., odzyskał wolność po upadku Robespierre'a; usunął się wszelako od zajęć politycznych, dopóki mu Lucyjan Bonaparte, wówczas minister spraw wewnętrznych, nie poruczył organizacyi departamentów i mianowania prefektów. Sam Beugnot został prefektem w Rouen, a w 1806 r. członkiem rady stanu; następnie Napoleon zalecił mu organizacyję królestwa westfalskiego, gdzie otrzymał urząd ministra skarbu. W r. 1808 mianowany hrabią, potém ministrem skarbu księstwa Berg, po bitwie pod Lipskiem prefektem departamentu du Nord, po upadku Napoleona, ministrem spraw wewnętrznych i policyi, na tych ostatnich posadach zjednał sobie powszechną nienawiść. W r. 1815 zostawszy ministrem marynarki, wraz z królem uciekł do Gandawy; po powtórnym powrocie Bourbonów kolejno był dyrektorem generalnym poczt, ministrem stanu, członkiem rady stanu, deputowanym i zaledwie doczekał się upragnionego od wielu lat parostwa, gdy go rewolucyja lipcowa na nowo pozbawiła tej godności. Odtąd należał do kilku spisków karlistowskich i umarł 1835 r. w Bagneaux. — **Beugnot** (Artur August, hrabia), syn poprzedzającego, urodzony 1797 r. w Bar-sur-Aube, po ukończeniu studyjów prawnych w fakultecie paryzkim i czas jakiś przebywszy w linii obrończej stolicy, z zapałem oddał się badaniom historycznym. W r. 1820 akademija napisów przyznała mu medal za najlepszą pracę: O instytucyjach króla Ludwika świętego; w parę lat później za rozprawę: O stanie cywilnym, religijnym, i literackim Żydów we Francyi, Włoszech i Hiszpanii, od początku XII, aż do konca XVI wieku, a w 1829 r. za traktat: O publicznych bankach pożyczkowych. Z innych dzieł jego, oprócz wybornych kilku wydań dawnych dyplomatów i dokumentów, godném wspomnienia jest: *Histoire de la destruction du paganisme en Occident*; najważniejszemi zaś będą, gdy je dokończy, dwie obszerne prace, któremi się od lat kilku zajmuje: *Recherches sur les cérémonies religieuses symboliques, usitées dans l'ancienne jurisprudence des Francais* i *Aperçu de l'influence, que les corporations d'arts et métiers ont exercée sur le gouvernement municipal de France.* Jako deputowany, a następnie par za Ludwika Filipa, Beugnot był wiernym stronnikiem Jezuitów; po zamachu stanu w 1851 roku usunął się zupełnie od życia publicznego.

F. H. L.

Beuningen (Konrad von), znakomity mąż stanu niderlandzki w XVII wieku, urodzony r. 1622 w Amsterdamie, stronnik sekty kollegijantów, dopiero po ważnych zmianach 1650 roku, kiedy po śmierci namiestnika Wilhelma II nieprzyjaciele tegoż otrzymali władzę najwyższą, zaczął czynny brać udział w sprawach politycznych swego kraju. Jako obywatel amsterdamski i jako dyssydent, gorliwie działał na rzecz partyi anty-orańskiej; w tymże roku został pensyjonarzem rady, czyli syndykiem swego miasta rodzinnego; po rozpoczęciu wojny z Angliją, udał się do Szwecyi, dla przeciągnięcia jej na stronę Hollandyi, co mu się wszakże nie udało; później posłował do Danii i do Francyi, którę to ostatnią w 1666 r. nakłonił do wypowiedzenia wojny Anglikom. W r. 1668 wspólnie z de Witt'ami był twórcą pokoju w St. Germain i akwisgrańskiego; w 1672 przyczynił się do zmiany rządu, skutkiem której Wilhelm III, po którego naterazstanął stronie, otrzymał dziedziczne namiestnictwo. Pomimo to von Beuningen pozostał niewzruszonym republikaninem; w tymże roku jeszcze wybranym będąc na burmistrza Amsterdamu, opierał się dążeniom księcia do władzy najwyższej, a gdy te coraz większej nabierały siły, złożył w 1686 r. wszystkie swoje urzędy publiczne, i z tą samą gorliwością, z jaką poprzednio poświęcał się polityce, oddał się ażjoterstwu giełdowemu. Tu wkrótce cały swój postradawszy majątek, popadł znów w dawny pietyzm religijny, a następnie i w obłąkanie; umarł 1693 roku. Jego dziwaczne niekiedy wyobrażenia zebrane są w dziele pod tytułem: *Alle de brieven en schriften van K. van Beuningen* (Amsterdam, 1689 r.). *F. H. L.*

Beurmann (Edward), publicysta niemiecki, urodzony 1804 roku w Bremie, przez czas niejaki był tamże adwokatem, później udał się do Hamburga i Lubeki, a naostatek do Frankfurtu nad Menem, gdzie został redaktorem pisma *Oberpostamtszeitung*. Z innych prac jego godnemi wspomnienia są: *Skizzen aus den Hansestädten*; *Ludwig Börne als Charakter in der Literatur*; *Deutschland und die Deutschen* i *Brüssel und Paris* (2 tomy; Lipsk, 1838). Ostatnie te dwa dzieła największego doznały powodzenia.

Beurnonville (Piotr Niel, hrabia), minister i marszałek francuzki, urodzony 1752 r. w Champignolle w Burgundyi, przeznaczony zrazu do stanu duchownego, wnet uczuł skłonność do karyjery wojskowej. W 1775 r. wstąpił do pułku Isle-de-France, niedługo awansował na majora i brał udział w kampanijach 1779—81 r. w Indyjach Wschodnich. Niezasłużenie otrzymawszy dymissyję, po powrocie swoim wynagrodzony został stopniem podpułkownika w kompanii Szwajcarów hrabiego d'Artois, lecz tém niezadowolony, zawczasu obeznał się z ideami reformy politycznej, które w tej epoce wszędzie zaczynały brać górę. W r. 1792 przydany marszałkowi Luckner, otrzymał odeń zlecenie organizowania armii północnej, na czele której brał udział w bitwie pod Valney; następnie poszedł na odsiecz fortecy Lille, gdzie natychmiast nieprzyjaciela zmusił do odstąpienia od oblężenia. Mniej szczęśliwym był przeciw Trewirowi i w bitwie pod Jemappes. Wspierany przez stronnictwo Żyrondystów w 1793 roku, mianowany został ministrem wojny, na której to posadzie jednak ściągnął na siebie nienawiść Jakobinów. Wszakże przytomność i odwaga jego pokonały wszystkie niebezpieczeństwa, jakoż wkrótce zdołał dowieść szczerości swoich przekonań rewolucyjnych; kiedy bowiem Dumouriez powziął zamiar odstępstwa, zwierzył się z nim Beurnonville'owi, który doniósł o tém konwencyi, po czém wraz z nim jej członkowie: Camus, Lamarque, Bancal i Quinette wysłani zostali w celu ujęcia go. Dumouriez natomiast kazał uwięzić kommissarzy i wydał ich Austryjakom, którzy przez dwa lata i dziewięć miesięcy trzymali Beurnonville'a

w Ołomuńcu. Po wymianie jego i towarzyszy jego niedoli (w r. 1795), mianowany został dowódzcą armii Sambry i Maasy; wszakże już w r. 1798 dla zwątlonego zdrowia złożył toż dowództwo, po czém dyrektoryjat powierzył mu obowiązki inspektora generalnego piechoty. Później będąc posłem nadzwyczajnym w Berlinie, skojarzył konwencyję z dnia 24 Maja 1802 r., mocą której Francyja z Prussami ułożyły warunki, pod któremi rodzina Nassau-Oranii zrzekała się namiestnictwa niderlandzkiego. Posłując do Madrytu, zawarł układ o subsydyja z dnia 30 Października 1805 r.; ztamtąd powróciwszy, został wielkim urzędnikiem legii honorowej, senatorem i hrabią cesarstwa; pomimo to jednak w r. 1814 głosował za złożeniem Napołeona z tronu, a będąc członkiem rządu tymczasowego, wystąpił przeciw wyniesieniu na tron Napoleona II. W nagrodę takiej gorliwości został ministrem stanu, po czém w czasie Stu Dni wraz z królem udał się do Gandawy. Druga restauracyia jeszcze bardziej wzmogła jego znaczenie; w r. 1815 został marszałkiem i umarł 1821 r. *F. H. L.*

Beust (von), starożytna rodzina niemiecka, pochodząca z Marchii brandenburgskiej, dziś po większej części osiadła w Saxonii i w Szląsku, której wielu członków odznaczyło się usługami publicznemi w kościele i w państwie. Wymieniamy tu z nich *Leopolda* von Beust, który pod koniec zeszłego wieku otrzymawszy w Polsce indygienat był tu wielkim podkomorzym, następnie do r. 1814 ministrem stanu frankfurtskim i umarł 1827 r.

Beust (Fryderyk Ferdynand, baron), minister królewsko-saski spraw zagranicznych i wyznań religijnych, urodzony 1809 roku w Dreznie, nauki pobierał w tameczném gimnazyjum i w uniwersytetach getyngskim i lipskim; następnie wszedłszy do służby dyplomatycznej, był kolejno sekretarzem legacyi w Berlinie, Paryżu i Monachijum, później sprawującym interessa w Londynie; w 1849 r. został ministrem spraw zagranicznych. W przesileniu zgromadzenia frankfurtskiego oświadczył się przeciw przyjęciu nowej ustawy; przeciwko powstaniu w Dreznie dnia 3 Maja zażądał pomocy Pruss i w dniu 4 Maja objął jeszcze wydział wyznań. Jakkolwiek, jak utrzymują, przychylny idei jedności Niemiec, przecież bronił dawnej Rzeszy niemieckiej i domagał się tylko reprezentacyi pojedyńczych izb przy władzy centralnej; podczas kampanii włoskiej 1859 r. starał się zjednoczyć rządy niemieckie pod jeden sztandar i w tym celu spowodował konferencyje czterech mniejszych mocarstw niemieckich w Monachijum, której atoli wypadki nie są jeszcze zupełnie wiadome.

Beuth (Piotr Krystyjan Wilhelm), mąż stanu pruski, urodzony 1781 roku w Kliwii, kolejno różne piastując posady w ministerstwie skarbu, odznaczył się głównie swemi zasadami wolno handlowemi, oraz założeniem szkoły przemysłowej (*Gewerbeschule*) i organizacyją szkoły budownictwa (*Bauschule*) w Berlinie. Wydawał oraz liczne wyborne dzieła dla fabrykantów i rzemieślników, dla mechaników, mularzy i cieśli. Dla większego obudzenia zamiłowania w przemyśle, założył 1821 r. towarzystwo przemysłowe pruskie (*Verein für Gewerbfleiss in Preussen*), którego sam był prezesem. Umarł 1847 r. w Berlinie.

Beveland, nazwa trzech wysp niderlandzkich, należących do prowincyi Zeelandyi, a uformowanych ujściem Skaldy, z których największa *Zuid-Beveland* z miastem stołecznem Goes, odznacza się nadzwyczajną żyznością. Inne dwie wyspy są: *Ost*-i *Noord-Beveland*. Ta ostatnia ma dwie mile długości i jest bardzo żyzna.

Beverland (Adryjan), uczony hollenderski, urodzony w połowie XVII wieku w Middelburgu, w Zeelandyi, poświęcał się nauce prawa w kraju i w uniwersycie Oxfordzkim i po raz pierwszy wystąpił w 1678 r. z pełną nieprzyzwoitości książką, pod tytułem: *Peccatum originale*, którą z wyroku sądowego spalono,

jego samego zaś wygnano z Hagi, Utrechtu i Lejdy. Po powrocie do pierwszego z tych miast napisał dzieło jeszcze nieprzyzwoitsze od tamtego: *De stolatae virginitatis jure;* następnie udał się znowu do Anglii, gdzie popodłszy w nędzę, napróżno odwoływał dawniejsze błędy; zewsząd prześladowany, uległ obłąkaniu i umarł 1712 r. w Londynie. Był to człowiek rozległej nauki, ale usposobienia ducha nader dziwnego; pisma jego dziś należą do rzadkości biblijograficznych.

Beverley, miasto w hrabstwie York w Anglii, ma 19,000 mieszkańców i znaczne fabryki koronek i wyrobów bawełnianych.

Beverley, rzeka i leżące nad nią miasto w Massachuset, w Stanach Zjednoczonych; to ostatnie z wybornym portem, ma 7,000 mieszkańców, trudniących się głównie połowem sztokfiszu.

Beverley (Jan), arcybiskup Yorku, urodzony w Harpham w hrabstwie Northumberland, w drugiej połowie VII wieku, umarł 721 r.; wielkie położył zasługi w rozprzestrzenieniu światła w Anglii, jakoż w tym celu w 704 roku założył w Beverley kollegijum dla księży świeckich i tu osiadł po trzydziestoletniém piastowaniu godności arcybiskupiej. Beda i inni pisarze duchowni przypisywali mu różne cuda, w skutek czego w XII wieku zwłoki jego zostały wyjęte z grobu i wystawione na cześć publiczną; w 1461 r. synod londyński wyznaczył dzień na obchód jego pamięci.

Bevern, miasteczko brunświckie, leżące w Hartzu, nad rzeką *Bever*, 1,500 mieszkańców; posiada ruiny starożytnego zamku Eberstein. Bevern dało nazwisko pobocznej, dziś wygasłej linii, domu brunświckiego.

Bevern (August Wilhelm, książę brunświcki), generał pruski podczas wojny siedmioletniej, ur. 1715 r. w Brunświku; 1734 roku brał udział w wyprawie nad Ren; potém za odznaczenie się w obu wojnach szląskich posunięty do stopnia generała, wielce przyczynił się do wygranej pod Lowosiczem, dnia 1 Października 1756 r. W roku następnym zdobył przed bitwą pragską, obóz warowny hrabiego Königseck pod Reichenbergiem, walczył oraz w bitwach pod Pragą i Kollinem. Później książę Bevern dowodził armiją w Szląsku i w Luzacyi, lecz odtąd ciągle w nieszczęściu, pobity został pod Wrocławiem 25 Listopada 1757 r. Po ukończonej kampanii Fryderyk Wielki mianował go gubernatorem Szczecina, gdzie umarł 1782 r.

Bevernink (Hieronim), mąż stanu hollenderski, urodził się w Tergaud 1614 r. Pełnił rozmaite obowiązki publiczne w kraju rodzinnym, w r. zaś 1654 w charakterze pełnomocnika nadzwyczajnego zawarł pokój pomiędzy Angliją i Hollandyją; należał też do traktowania z Francyją, Hiszpaniją, elektorem kolońskim i biskupem Münsterskim. W r. 1678 udał się jako minister pełnomocny hollenderski do Nimwegi, gdzie należał do układów o pokój powszechny. Ludwik XIV w dowód swojego zadowolnienia obdarował Bevernink'a, lecz ten upominku nie przyjął. Potém osiadł w majątku swoim około Lejdy, gdzie umarł 1690 r. Wśród prac z obowiązkami połączonych, szukał rozrywki w uprawianiu roślin, na których sprowadzanie z krajów najodleglejszych nie szczędził wydatków, czém nie mało się przyczynił do postępu botaniki. Nietylko hodował, lecz sam także opisywał i w wizerunkach przedstawiał rośliny; bogactwo ogrodów tego miłośnika botaniki skłoniło Breyn'a do zrobienia opisu roślin exotycznych, w nim znajdujących się; Linneusz mowiąc o nasturcyi (*Tropaeolum majus*) świadczy, że upowszechnienie tej pięknej rośliny w Europie, należy przypisać Bevernink'owi, który ją z Peru w r. 1684 sprowadził. Wspaniałomyślność Bevernink'a skłoniła także Pawła Hermanna, do przedsięwzięcia podróży do Indyj Wschodnich, z której powrócił z obfitym zbiorem roślin.

Beverwyck (Jan), zwany także *Beverovicius,* lekarz, urodzony w Dordrechcie, w Hollandyi, na schyłku XVI wieku; wychował się pod kierunkiem Gerarda Jana Vossius'a, w szesnastym roku życia wysłany do Lejdy, kształcił się w tamecznym uniwersytecie w naukach pięknych i medycynie; po czteroletnim tutaj pobycie udał się do Francyi, gdzie zwiedził Caën, Paryż i Montpellier. W r. 1616 odbył podróż do Włoch, w Padwie kształcił się dalej w medycynie i tutaj otrzymał stopień doktora. Wracając do ojczyzny odwiedził Felixa Platera i Kaspra Bauhin'a w Bazylei i nakoniec osiadł w mieście rodzinném dla praktyki lekarskiej. Wielkie powodzenie w praktyce zjednało mu wziętość taką, że go powołano w r. 1625 na urząd lekarza miejskiego, a wkrótce potém został lektorem chirurgii. Niedługo jednak oderwany został od medycyny, z przyczyny powierzonych mu urzędów publicznych, na których zjednał sobie szacunek powszechny, gdyż na każdém stanowisku przedewszystkiem miał dobro ogółu na celu. Umarł 1647 r. Zostawił pism bardzo wiele w języku łacińskim i flamandzkim. Do pierwszych należą: *Epistolica quaestio de vitae termine fatali,* Dordrecht, 1634 r.; późniejsze wydanie w Lejdzie; *De excellentia foeminis sexus,* Dordrecht, 1636 roku; *Idea medicinae veterum,* Lejda, 1637 roku; *De calculo renum et vesicae lieber singularis cum epistolis et cosultationibus magnorum virorum,* Lejda 1638 roku; *Montanus elenchomenos, sive refutatio argumentorum, quibus Michael de Montaigne impugnat necessitatem medicinae,* Dordrecht 1639 roku, tłumaczenie niemiekie wyszło w Frankurcie 1673 roku; *Exercitatio in Hippocratis aphorismum de calculo, ad Claudium Salmasium,* Lejda 1641 r.; *Epistolicae quaestiones cum doctorum responsis,* Roterdam, 1644, 1665 roku. Zbiór wszystkich dzieł jego lekarskich wyszedł w języku flamandzkim, p. t. *Dzieła pana Jana von Beverwyck, odnoszące się do medycyny i chirurgii,* Amszterdam, 1656 r. Drugi zbiór wydrukowany został tamże r. 1664, pod tytułem: *Skarbiec chorób i sztuka chirurgii.*

Bewick (Tomasz), znakomity rysownik i drzeworytnik angielski, urodzony 1753 roku, słusznie uchodzi za twórcę lepszej epoki rytownictwa na drzewie; z dzieł jego najcelniejsze są: *A general history of quadrupeds* (Newcastle i Londyn, 1790 i 1811 r.) i *History of british birds* (Londyn, 1809); umarł 1828 r. Znawcy szczególnie podziwiają w jego pracach poprawność rysunku i niesłychaną delikatność rylca; był on wynalazcą nowej metody, ułatwiającej uwydatnienie drzeworytem tynt, pzzez stopniowe zniżenie lub podwyższenie jego powierzchni.

Bexley (Mikolaj van Sittart, lord), kanclerz lankasterski, znamienity mąż stanu angielski, urodzony 1766 r. w Londynie; w 1801 r. został sekretarzem izby skarbowej, w r. 1805 sekretarzem Irlandyi, a w 1806 r. po śmierci Percivala, kanclerzem izby skarbowej. W r. 1815 na jego propozycyę odkupiono od kompanii Oceanu południowego monopol handlu z Ameryką południową. W r. 1823 został w miejsce Bathursta, kanclerzem księstwa lankasterskiego; odznaczył się również pracami literackiemi w przedmiotach politycznych i ekonomicznych.

Beyer (Henryka), z domu Minter, urodzona w Szczecinie 1782 r., znakomita malarka kwiatów. W r. 1811 przybywszy do Warszawy, we dwa lata wyszła za mąż, za Wilhelma Beyer, naczelnika w dyrekcyi loteryi. Owdowiawszy w r. 1819 oddała się wyłącznie sztuce. Na wystawie warszawskiej, za obraz kwiatów, otrzymała medal bronzowy. Na wystawie w r. 1825 cztery jej obrazy olejne kwiatów, nagrodzone zostały złotym medalem. W r. 1824 otworzyła szkołę malarską dla płci żeńskiej, która trwała do r. 1833. Umarła w sędziwych latach w r. 1855. „Prace jej wabią niewymownie oko (pisze Ed. Rastawiecki: w *Słowniku malarzy polskich,* tom 3) ogólnym wdziękiem, smakiem w układzie,

miękkością pędzla, łagodnością kolorytu, prawdą w wiernem naśladowaniu natury. Jako nauczycielka, położyła niemałe w kraju naszym zasługi, nietylko ukształceniem wielu odznaczających się uczennic, lecz nadto rozpowszechnieniem pomiędzy płcią piękną, tyle dlań w życiu powabu i osłody niosącego, sztuk zamiłowania.“ — **Beyer** (Karol), syn poprzedzającej, współczesny, znany archeolog, numizmatyk i fotograf, urodzony w Warszawie 1818 r. W r. 1856 należał do najgorliwszych, w urządzeniu pierwszej wystawy starożytności i zabytków sztuki w Warszawie. Część wydanego katalogu opracował i wydał album fotograficzne tejże wystawy. Posiadając zbiór najzupełniejszy numizmatów polskich, łącząc fotografiję z numizmatyką, wydał trzy zeszyty *Gabinetu fotograficznego medalów polskich,* uzupełniające dzieło Edwarda Raczyńskiego do końca panowania Jana Kazimierza. Kiedy za przykładem warszawskiej, urządzono w Krakowie wystawę starożytności polskich, w r. 1858 i 59 Beyer zrobiwszy wycieczkę naukową, ułożył album jej fotograficzne w obszerniejszych rozmiarach, niż warszawskiej. Z fotografów jest on pierwszym w kraju naszym, który zastosował fotografiję do użytku archeologii i numizmatyki, oraz pomocy artystom w zdejmowaniu widoków gmachów, kościołów, części miasta, jak i piękniejszych okolic Polski. *K. Wł. W.*

Beyle (Henryk), oryginalny pisarz francuzki, szczególnie w dziedzinie historyi sztuki, urodzony 1783 r. w Grenobli; jako inspektor ruchomości cesarskich towarzyszył Napoleonowi we wszystkich prawie kampanijach; w 1813 r. został członkiem rady stanu, którą to posadę utracił po upadku cesarza. W czasie Stu Dni powrócił do służby, następnie udał się do Włoch; po rewolucyi lipcowej został konsulem generalnym w Tryjeście, później w Civita-Vecchia, gdzie umarł 1842 r. Liczne dzieła swoje wydawał pod pseudonimem: *Stendal,* na uczczenie urodzonego w mieście Stendalu Winckelmanna; z nich najcelniejsze są: *Lettre sur Haydn* (1815); *Rome, Naples, et Florence* (1826); *Del romantismo nelle arti* (1819); *Racine et Shakespeare* (1823); *Promenade dans Rome* (1829) i wiele innych. Niemniej też zajmował publiczność jego romans: *Rouge et noir* (2 tomy; Paryż, 1813 roku).

Beyzym, inaczej **Bezym**, herb rodziny ruskiej tegoż nazwiska, wywodzącej się z kniaziów Rurykowiczów. Ma być w polu czerwoném rycerz na koniu, biegnący w lewo tarczy, nad głową jego półksiężyc rogami do góry, pod koniem podkowa ocelami w lewo. *J. Bl.*

Bez. Nazwisko to oznacza w naszym języku dwa zupełnie odmienne rodzaje: lilak (*Syringa*) i bez (*Sambucus*). Do pierwszego należą gatunki krzewów ozdobnych, hodowane w ogrodach pod nazwiskiem: *bzu włoskiego, tureckiego, perskiego i chińskiego,* które opiszemy pod *Lilakiem*; na tém zaś miejscu umieszczamy opis właściwego bzu. — **Bez** (*Sambucus*), należy do rodziny przewiertniowatych (*Caprifoliaceae*) i odróżnia się następującemi cechami. Kielich zrosłolistkowy, o rurce owalnej, prawie kulistej, o brzegu 5-wrębnym z czasem niknącym. Korona kółkowo wywinięta 5 wrębna. Pręcików 5 osadzonych w rurce korony. Zawiązek 3—5 komorowy, o komórkach jedno-zalążkowych; znamion 3—5 bezszyjkowych, tępych. Owoc jagoda prawie kulista, ciemno-fijoletową mięsistością napełniona. Łodyga drzewna lub zielna. Liście pierzasto-wycięte, o wycinkach ząbkowanych lub łatkowanych, niekiedy pierzasto-dzielne. Kwiaty zebrane w baldaszkogrony, lub bukiety, białe lub różowawe. — *Bez czarny* albo *pospolity* (*Sambucus nigra*), krzew lub niekiedy drzewo 20 stóp dorastające, nadzwyczaj rozłożyste, z liśćmi do 8 cali długiemi, z kwiatami białemi, potém nieco żółtawemi, z jagodami wielkości pieprzu czarnemi, a w niektórych odmianach zielonemi, białemi lub biało i zielono

pstremi; rośnie po zaroślach na miejscach wilgotnych w całej Europie i Azyi północnej w stanie dzikim albo zdziczałym; kwitnie w Czerwcu i w Lipcu. Kwiaty i jagody tej dobrze znanej rośliny, używają się dla wzbudzenia potów; inne części również używają się w sztuce lekarskiej. Drzewo twarde, żółtawe, do stolarstwa i tokarstwa przydatne. W braku bukszpanu wyrabiają zeń grzebienie. Rdzeń, zwany duszą, miękki, gębczasty, z wiekiem coraz mniejszy, używany był na gałeczki w elektrometrze. Odwar z liści ma być skutecznym na gąsienice i meszki w kapuście. Rodzaj ten bzu lud prosty nazywa *bzicą*. Z gałązek po wyjęciu duszy, co z łatwością przychodzi, dzieci wyrabiają pukawki. Do tegoż rodzaju należą *bez koralowy (Sambucus racemosa)*, w stanie dzikim w okolicy Kazimierza nad Wisłą, na górach Święto-Krzyzkich i w Ojcowie, *bez poszarpany (Sambucus laciniata)*, *bez hebd (Sambucus Ebulus)*, w południowej części kraju, jest rośliną zielną, rok rocznie z korzeni odrasta, rozkrzewia się z łatwością, a trudny do wytępienia, dla tego uprzykrzony w gospodarstwie rolném. *W. S.—Ed. P.*

Beza (Teodor, właściwie: de Bèze), Francuz, sławny reformator wieku XVI. Pochodził z rodziny szlacheckiej i urodził się w Vezelay, w Burgundyi, dnia 24 Czerwca 1519 r. Znany filolog Melchior Volmar, w Orléans, kształcił go nietylko w klassycznej literaturze łacińskiej; ale oraz dał mu poznać pismo święte, w duchu reformacyi. Beza, zostawszy licencyjatem prawa, przybył do Paryża. Tu przyjemna jego postać, wrodzony dowcip, talenta, i związki z najznakomitszemi rodzinami, otwarły mu najświetniejsze na przyszłość widoki. Wyjednano mu (acz świeckiemu) dochody z dwóch dobrych prebend; spadła na niego sukcessyja po bracie i stryj zapewnił mu po zgonie swoim, dochody bogatego opactwa Froidmont. Beza oddał się życiu światowemu, i wydał dowcipne, ale zbyt lekkie i niemoralne poezyje swoje łacińskie „*Juvenilia*.” Wreszcie ożenił się potajemnie. Ale właśnie małżeństwo to wstrzymało go od dalszego życia zbytkowego; a ciężka choroba, która go roku 1548 nawiedziła, i w której życie jego na jednym włosku wisiało, skierowała nagle myśli jego od rzeczy światowych do religijnych. 29-cio letni Beza postanawia poświęcić się całkiem usłudze wyznania ewangelicko-reformowanego, które wówczas co raz bardziej we Francyi się rozszerzało. Rzuca wszelkie korzyści położenia swego w Paryżu. Wydziedziczony i ubogi, przybywa wraz żoną roku 1549 do Genewy. Z modnisia salonów paryzkich, staje się drukarzem w drukarni Jana Crespin, autora „Historyi męczenników.” Wkrótce *Chauvin* (Kalwin) ofiarował Bezie professurę języka greckiego w Lausanne. W czasie 10-letniego pobytu swego w tém mieście, Beza napisał tragi-komiczny drammat: „*Le sacrifice d'Abraham*,” miewał nader uczęszczane odczytania nad Nowym Testamentem; przetłumaczył go na język łaciński; ukończyl Marota „*Traduction en vers français des pseaumes*,” i kiedy król francuzki różnych wyznawców reformowanych uwięził, Szwajcarowie wysłali (r. 1558) Bezę do protestanckich monarchów niemieckich, aby się za uwięzionymi u dworu francuzkiego wstawili. Licząc lat 40 (r. 1559) Beza obrany został kaznodzieją ewangelicko-reformowanym w Genewie. Jako taki, a wkrótce potém, jako professor teologii protestanckiej w tamecznej akademii, był najczynniejszym pomocnikiem Chauvin'a (Kalwina); ale, niestety, podzielał z nim, ów brak tolerancyi. Obadwaj z równą gorliwością rozszerzali naukę reformacyi we Francyi, już to pismami, drukowanemi w Genewie, Lausanne i Neufchatel; już to wysyłając do Francyi uczniów swoich. Ale Kalwin był charakteru bardziej męzkiego, surowy, bezwzględny, woli żelaznej; Beza odznaczał się łatwiejszym i obfitszym darem wymowy, i ową przyjemnością form zewnętrznych w pożyciu, która mu łatwo serca drugich jednała.

Nazywano Bezę Melanchtonem Kalwina; wszelako Melanchton był doradcą i podporą Lutra; Bezę zaś nazwać tylko można najświetniejszym z uczniów Kalwina. Posiadając dar dyplomacyi, wysyłany był Beza przez wyznanie ewangelicko-reformowane często do różnych mocarzy. Roku 1560 wyjednał u króla Nawarry, Antoniego, w Nerac, swobodę religijną dla francuzkich współwyznawców swoich. A kiedy roku 1561 za małoletności Karola IX, a regencyi matki jego, Katarzyny de Medici, Francyja zaczęła się dzielić na katolicką i reformowaną, i l'Hôpital nie widział innego sposobu uspokojenia umysłów, jak zwołanie duchownych obu tych wyznań, na tak zwaną „rozmowę religijną,” Hugonoci (Reformowani francuzcy), idąc za zdaniem króla Nawarry, wybrali pełnomocnikami swemi: Bezę i Piotra Vermili. Beza stanął dnia 9 Września 1561 r. przed 11-letnim królem francuzkim i Katarzyną de Medici, w klasztorze Poissy, pod Paryżem. Później przybył Lainez, generał Jezuitów z Rzymu, a ze strony Hugonotów Piotr Vermili (Pierre Martyr). Żadna strona nie ustąpiła nic z swoich twierdzeń, i rozprawy zakończyły się dnia 9 Października 1561 r., pod względem dogmatycznym bezowocnie. Ale śmiałość, przytomność umysłu i zręczność, z jaką Beza bronił zasad nowego wyznania, zjednały mu poważanie u rządu francuzkiego. Pozostał w Paryżu i miewał często kazania w obec królowej Nawarry, księcia Condé, i na przedmieściach; a publiczne wystąpienie duchownych reformowanych w Poissy, zyskało dla nowej nauki we Francyi tylu zwolenników, iż wkrótce trzecia część królestwa tego, była wyznania Hugonotów. L'Hôpital starał się przekonać wszystkich, że gdy jest niepodobieństwem wytępić reformowanych, nie pozostaje, jak w duchu tolerancyi, nadać im równe prawa. Podczas rozmowy w Saint-Germain roku 1562, Beza również się odznaczył. Gdy wojna domowa wybuchła, towarzyszył księciu Condé, jako kaznodzieja polowy. Po uwięzieniu księcia udał się do admirała Coligny (także Hugonoty). Umowa z roku 1563 położyła koniec wojnie domowej. Wtedy Beza wrócił do Genewy na dawne stanowisko swoje. Nie przestawał walczyć ciągle pismami religijnemi, za sprawą Kościoła ewangelicko-reformowanego, i gdy roku 1564 Kalwin życie zakończył, Beza stał się jego następcą, i uważany był za pierwszego teologa wyznania reformowanego. On kierował synodami Hugonotów roku 1571 w La Rochelle, a roku 1572 w Nismes. Podczas rzezi w nocy ś. Bartłomieja (24 Sierpnia 1572), był w Genewie. We 2 lata potém, udał się w sprawach księcia Condé na dwór Palatynatu (do Heidelberga), a roku 1586 w rozmowie religijnej, w Montbéliard, mierzył się z teologami wirtemberskimi. Licząc lat 69; ale ciągle jary i ożywiony, wstąpił Beza roku 1588 po raz drugi w związki małżeńskie. Nieprzyjaciele jego rozgłosili, że umarł, i że przed śmiercią wrócił na łono dawnego Kościoła. Starzec zbił tę pogłoskę wierszem pełnym młodocianego ognia, i nie przestawał odpierać piórem, pełném dowcipu, zarzuty swoich przeciwników. Dożył radości powitania roku 1600 króla Henryka IV, na ziemi genewskiej. Nareszcie umarł dnia 13 Października 1605 r. Z licznych pism jego główne trzyma miejsce „Historyja kościołów reformowanych we Francyi” (od roku 1521 do 1563). Tłómaczone przez niego psalmy, dotąd śpiewane są w kościołach reformowanych francuzkich. Korrespondencyja jego z Kalwinem znajduje się w biblijotece w Gotha. Życie jego opisali: De la Foye (*Vie de Théodore de Bèze*), a z Niemców Schlosser (*Leben des Theodor de Beza*, Heidelberg, 1809). *L. P.*

Bezant (besant), starożytna moneta bizantyńska, z czystego złota, ważąca 24 karaty. Później bito ją we Francyi i przy koronacyi króla, 13 takich bezantów zwanych *byzantinami* ofiarawano na kościół.

Bezborodko, dom szlachecki rossyjski, pochodzi od dawnego polskiego szlacheckiego rodu Xiężyckich. Jeden z nich osiadł w Małorossyi, gdzie potomkowie jego zachowywali dawne nazwisko, do czasu wojen Polski z Małorossyją (r. 1648). Wtedy Damijan Xiężycki przybrał nazwisko Bezborodko, i walczył przeciw Polakom. Potomek Damijana Alexander Bezborodko, otrzymał od Józefa II cesarza niemieckiego tytuł hrabiego (r. 1784), a w r. 1797 cesarz Paweł I zaliczył ten ród do rzędu książąt państwa rossyjskiego. Ze śmiercią księcia Alexandra i brata jego hrabiego Elijasza, dom Bezborodko wygasł; pierwszy bowiem nie był żonaty, a drugiemu syn umarł w młodym wieku. Z córek jego, jedna wyszła za mąż za hrabiego Kuszelewa, i najstarszy syn ich Alexander, za Najwyższém zezwoleniem, przybrał nazwisko Kuszelew-Bezborodko.— **Bezborodko** (Alexander), książe, kanclerz państwa rossyjskiego, urodził się roku 1742, we wsi Stolném, w gubernii czernihowskiej. Po ukończeniu nauk w akademii kijowskiej, wszedł do wojska r. 1765, w stopniu małorossyjskiego buńczukowego towarzysza; odbywał kampaniję turecką pod naczelném dowództwem hr. Rumiancowa-Zadunajskiego i otrzymał stopień pułkownika. W r. 1775 przybywszy do Moskwy, zyskał szczególne względy cesarzowej Katarzyny II, powołany do przybocznej kancellaryi, wkrótce wysokiemi zdolnościami dyplomatycznemi, podniósł się do najwyższych dostojeństw, w ministeryjum spraw zagranicznych, w końcu piastował urząd kanclerza państwa. Większą część aktów i traktatów zawartych w ciągu jego zarządu sprawami zagranicznemi, sam pisał, między innemi konwencyję, o ostatnim podziale Polski dnia 15 (27) Stycznia 1797 r., tudzież traktat pokoju wiecznego i przyjaźni z Portą Ottomańską, w Jassach, 29 Grudnia r. 1791. Hojnie był wynagradzany przez panujących; otrzymał w darze 5,000 dusz włościan w gubernii podolskiej, 1,400 dusz na Białej Rusi, przeszło 10,000 dusz w Małorossyi i t. d. Był miłośnikiem sztuk pięknych i posiadał piękną galeryję obrazów. Dopełniając jego woli, brat Alexandra Elijasz założył r. 1805 w mieście Nieżynie, gimnazyjum, opatrzywszy je znakomitym funduszem. Zakład ten nazwany został „Gimnazyjum wyższych nauk księcia Bezborodko.” Umarł Alexander Bezborodko roku 1799.

Bezbożność, ob. *Ateizm.*

Bezbraim, *Besper* (Otto), Bolesława Wielkiego i Judyty, córki Geyzy księcia węgierskiego, pierworodny syn, zrodzony 988 roku, dostał w dziale r. 1025 Ruhję czyli zakarpacką prowincyję Wag; objąwszy panowanie zabity 1032 r. Syn jego Roman władał Ruhją, córka zaś Dobrogniewa, była żoną Kazimierza *Odnowiciela.*

Bezdan, miasto w Węgrzech, komitacie bacskim, nad Dunajem, w pobliżu początku kanału bacskiego, ma 1,160 domów i 6,970 mieszkańców, dwa kościoły parafijalne węgierski i niemiecki; stacyja pocztowa.

Bezdroże. Tak nazywają miejsca w lesie rzadkim, gdzie grunt ścisły nie przyjmując śladów przejazdu lub przechodu, nie daje ustalić się żadnej z obieranych dróg, gdzie więc łatwo i miejscowemu zbłądzić. *Ed. P.*

Bezdzieo albo **Bösig,** góra bazaltowa w Czechach, cyrkule bolesławskim, w pasmie gór Jodłowych.

Bezdzież, miasteczko, o milę od Chomska, blisko jeziora Sporowskiego, w dawném województwie brzeskiém, powiecie pińskim, dziś w gubernii mińskiej położone. Tu w r. 1771 Michał Ogiński hetman wielki litewski, przychylny konfederatom barskim, stoczył uporczywą bitwę. Błota i wody w okolicz-

nych dobrach, są nadzwyczaj niedostępne i rozległe; są wsie, do których w żadnej porze roku, nie można się inaczej dostać jak w czółnie. Mieszkańcy tamtejsi żyją w zupełném odosobnieniu od reszty kraju.

Bezdziedziczny, nie mający prawa do posiadania jakiegokolwiek dziedzictwa. Ci którzy stracili swoje mienie spadkowe, byli następnie bezdziedziczni, jak równie *wydziedziczeni*, co utracali prawo do posiadania jakiejkolwiek części majątku, po swych przodkach.

Bezdzietny, nie mający dzieci, potomstwa własnego. *Bezdzietność*, osierociałość bez dzieci, których albo nie było, lub wymarły. Nasi poeci zastosowanie temu wyrazowi dali obszerniejsze: np. „Wielcy mężowie narodu, zstąpili do grobu *bezdzietni*," to jest: nie zostawili następców w gronie całym obywateli kraju, którzyby ich zasługi i poświęcenie dla ojczyzny, potrafili naśladować.

Bezelea, w mitologii litewskiej, nazwisko bogini wieczoru, posługującej słońcu, która zamykała bramę zachodu i słała mu łoże do nocnego spoczynku.

Bezeredj (Stefan), jeden z najznakomitszych członków oppozycyi węgierskiej przed 1848 r., urodzony 1796 r. w Szerdahely, w komitacie oedenburgskim; w 1830 r. wybrany na deputowanego z komitatu tolneńskiego, ciągle zasiadał na sejmie aż do 1849, w której to epoce nie odgrywał jednak roli odpowiedniej ważnością, dawniejszym jego mowom oppozycyjnym; um. 1856.—**Bezeredj** (Amelija), żona poprzedzającego, urodzona 1804 r., odznaczyła się w literaturze węgierskiej pięknemi powieściami i mnóstwem dzieł pożytecznych dla młodzieży; umarła w 1837 roku.

Bezgłowe mięczaki (*Acephala*), gruppa mięczaków nie mających wyraźnej głowy, lecz tylko gębę ukrytą w głębi, lub w fałdach płaszcza. Mięczaki te są dwuskorupne; skorupy otwierają się i zamykają dowolnie, dychawki są obszerne listkowate, pokryte siecią kanałów przeprowadzających wodę. Gęba ych zwierząt jest bezzębna; przyjmują tylko pokarmy w wodzie rozpuszczone. Wszystkie są dwu-płciowe i żyją w wodach. Tu należą ostrygi, skojki i t.d.

Wł. T.

Béziers, stolica okręgu w francuzkim departamencie Hérault, w dawniejszej prowincyi Langwedocyi, w pobliżu morza, w okolicy uroczej, zarazem żyznej i zdrowej, nad rzeczką Orbe, łączącą się niedaleko od tego miasta z kanałem południowym. Miasto Béziers ma 18,300 mieszkańców, jest siedliskiem trybunału cywilnego i handlowego, posiada gimnazyjum, towarzystwa ekonomiczne i uczone, biblijotekę publiczną, kościół katedralny i starożytne obmurowanie z wieżami. Ludność trudni się po większej części wyrobem towarów jedwabnych i wełnianych, lecz i rozmaitym innym przemysłem fabrycznym; niemniej uprawa winnic stoi tu bardzo wysoko, a grunta w wielkiej ilości dostarczają do wywozu zboża, kaparów, miodu, oliwy i t. d. Tu urodził się sławny inżenier Paweł Riquet, który wybudował kanał południowy; do tego kanału należą w pobliżu miasta przepyszne ośm bassenów szluzowych w Foncerades, wznoszących i zniżających statki na 70 do 80 stóp wysokości, oraz bardziej na zachód, ku miasteczku Capestang, sklepienie Malpas, wysokie stóp 30 a 20 szerokie i wykute w długości 720 stóp w stojącej w odosobnieniu skale piaskowej. Béziers, u starożytnych Rzymian *Beterrae*, stolica Tektosagów gallickich, pomiędzy innemi zabytkami posiada jeszcze szczątki rzymskiego amfiteatru. Kwitło ono szczególnie w IV wieku, w następnym zaś zostało dwukrotnie zdobyte i zniszczone przez Wisygotów. Frankowie zabrali je pod Karolem Martelem i w roku 759 pod Pepinem Arabom. Kraj otaczający miasto Beterrae, z powodu iż tu niegdyś była stacyja siódmej legii rzymskiej, zwany był także Septymaniją,

którą to nazwę zachowali hrabiowie Frankońscy tu osiedli; w X wieku usamowolnili się, a później poddali się władzy hrabiów barcelońskich, którzy oddali im także w lenność hrabstwo Carcassonne. W wojnach Albigensów Béziers, będąc rezydencyją Rogera, synowca Rajmunda VI hrabiego Tuluzy, przez Krzyżowników pod dowództwem Milona i opata Cystersów Arnolda, w d. 22 Lipca 1209 r. zostało wzięte szturmem, przy czém 7,000 mieszkańców w kościele ś. Magdaleny spalono, a 20,000 w pień wycięto. Pokojem z 1229 roku posiadłość wice-hrabiego Béziers, Carcassonne i Albi, dostały się koronie francuzkiej. W wojnach hugonockich również srodze to miasto ucierpiało; w 1633 r. zburzono jego cytadellę. Starożytna dyjecezyja tegoż nazwiska od dawna jest zniesioną.

Bezimienny, ob. *Anonym.*

Bezkid, oznacza w ogóle u górali grzbiet góry, przez który przejść można, albo bór na górze. W Skoczewie, małém miasteczku nad Wisłą, w Szląsku, dotąd jeszcze lud nazywa grzbiet, albo comber barani, kidem, i tego wyrazu używają przenośnie; mówiąc że przechodzą przez grzbiet góry, wyrażają się że idą bez (przez) kid, a ztąd pochodzi nazwa gór Bezkid, Bieskid, Besciad, Beszkid, Bieszczad. Nazwa Beskid często się powtarza na całym łańcuchu Karpat, a nawet w Tatrach w nazwie pojedyńczych grzbietów. *F. B.*

Bezkoronowe (*Apetalae*). Dział roślin dwuliściennych, w układzie przyrodzonym Jussieugo, dzieli się na cztery poddziały: *bezkoronowe* (apetalae), *zrosłopłatkowe* (monopetalae), *wielopłatkowe* (polypetalae) i *zdrożne* albo *rozdzielnoorganowe* (diclines). Do pierwszego z tych poddziałów, należą takie rośliny dwuliścienne, u których kwiat posiada tylko jedno okrycie, zwane okwiatem lub kielichem; drugie zaś wewnętrzne okrycie, czyli właściwa korona, nie znajduje się nigdy. Podług sposobu osadzenia pręcików, bezkoronowe dzielą się na trzy gromady: *nadzawiązkowe,* u których pręciki siedzą na zawiązku, jak np. *kokornak* (Aristolochia), w *kołozawiązkowe,* u których pręciki siedzą na kielichu, np. *szczaw* (Rumex), *podzawiązkowe* u których pręciki osadzone są pod zawiązkiem, np. *babka* (Plantago). *W. S.*

Bezkról, Międzykról, arcybiskup gnieznieński, prymas, ob. *Interrex.*

Bezkrólewie, *interregnum.* Wyraz ten w historyi, ma dwojakie znaczenie, naprzód ogólne dla wszystkich państw, potém szczególne li tylko dla Polski, w której stał się nawet wyrazem technicznym. Bezkrólewia obce w niczém nie były podobne do polskich, jakie się rozwinęły, mianowicie pod koniec politycznego bytu Rzeczypospolitej. Bezkrólewie w ogóle oznacza ten czas, który upłynął od śmierci jednego króla, za nim drugi na tron wstąpił. Nie ma takich bezkrólewiów w państwach, u których rząd spada dziedzicznie z ojca na synów, bo tam panuje zasada, że król jest osobą moralną i nigdy nie umiera; wstąpienie na tron jednego, rachuje się od chwili, w której poprzednik złożył władzę, lub zakończył życie: w monarchijach bywają chyba wtenczas bezkrólewia, gdy jedna dynastyja całkiem wymarła, żeby wstąpić drugiej, nie raz wtedy wojny domowe roztrzygają samo prawo następstwa. W monarchijach dziedzicznych, wiele wypadków jest przewidzianych, np. na czas małoletności króla, w monarchijach jest regencyja, która nie jest wcale bezkrólewiem, ale jedną tylko formą rządu. W Polsce nie było nigdy nic takiego, co stanowiło gdzieindziej prawo społeczne narodu. Wszelkie formy rządu, w najgłębszej starożytności i później, zupełnie są odrębne od form we wszystkich innych państwach. Pierwsze bezkrólewie, które w dziejach naszych spotykamy, było po śmierci Mieczysława Gnuśnego; Ryxa chciała to niby sprawować rząd w imieniu ma-

łoletniego syna, zupełnie na sposób niemiecki, ale się to jej nie udało i musiała ustąpić. Po rozdziale królestwa na dzielnice przez Bolesława Krzywoustego, nie raz się zdarzało, że w jedném i drugiém księztwie jakiś czas panującego nie było. Krakowskie nawykło bardzo wcześnie do elekcyi, więc tam częste przesilenia, kolejno obiory i usuwania książąt; miecz zwykle rozstrzygał. Inne dzielnice kraju, zostawały pod dziedziczną władzą książąt, którzy spychali się nawzajem i także prowadzili domowe z sobą wojny o pierwszeństwo i władzę: księztwa raz wraz zmieniały swoje granice, rozszerzały się, zmniejszały według chwilowej potrzeby, lub zbiegu okoliczności. Wtenczas przesileń było dużo, ale bezkrólewiów nigdzie, bo i króla nie było. Bezkrólewia nastały dopiero za związaniem się napowrót państwa Bolesława w jedną Polskę. Król był w prawdziwej, starożytnej, wielkiej Polsce; król ten był zresztą księciem krakowskim, sandomierskim, pomorskim i t. d. Ile miał oddzielnych tytułów, tyle państw, księztw, połączonych z sobą li tylko uniją osobistą monarchy, króla. We wszystkich ziemiach lechicko-chrobackich, był od czasów Przemysława jeden tylko król, a obok niego wielu książąt; sam król był księciem, jak mówiliśmy, księztw kilku. Otóż naród dojrzewał, rządził sam sobą, stanowił o losie swoim; gdy Przemysław był zabity w Rogoznie r. 1296. Gdyby król ten zostawił syna i z niego doczekał się dalszych następnych pokoleń, możeby się ustaliło dziedzictwo tronu, w nowo budującém się królestwie, powstającém z chaosu rozdrobnionych interessów. Ale Bóg zrządził inaczej. Więc na wzór krakowskiej Chrobacyi, Polska teraz obiera króla. Dla zachowania jedności, Polanie, właściwi koroniarze, obierają królem księcia krakowskiego Wacława, który był także królem czeskim. Po nim obierają królem Władysława Łokietka. Łokietek nie chcąc młody naród i młodsze jeszcze państwo, narażać na nowe przesilenie po swojej śmierci, za życia jeszcze następstwo na tron zapewnił synowi. Kazimierz Wielki, że nie miał potomka płci męzkiej, także za życia przeniósł tron za wiedzą narodu, na Ludwika węgierskiego swego siostrzeńca. Ludwikowi znowu szło o to, żeby dla którejkolwiek z córek zapewnił następstwo; naród ułożył się z królem i przyjął zasadę, żadna strona jednakże, ani król, ani naród nie wymienił osoby. Dotąd więc zabiegłość panujących, oddalała od królestwa przez całe pół wieku, niebezpieczeństwo bezkrólewia. Dopiero więc w r. 1382, że wprzód stanowczo nie działano, nastąpiło pierwsze jeszcze i tak stanowcze przesilenie w losach narodu. Zjazdów moc w różnych stronach kraju i w różnych czasach, radziło o tém co zrobić. Stawały elekcyje na elekcyje, po Maryi wdzierającej się na tron przez pośrednictwo Zygmunta Luxemburgczyka, obrana królową Jadwiga, a kiedy już przyjechała do Krakowa, pojawiła się moc kandydatów do korony, a naród pomiędzy nimi wybierał, kogo dać królowej na męża. Obrany Władysław Jagiełło, Litwin; książe ten wiedział, że panował na mocy elekcyi, ale w tém się tylko pomylił, że prawo swoje do korony opierał tylko na życiu Jadwigi. Obrany był dożywotnio, ztąd kiedy w r. 1399 chciał wracać do Litwy po śmierci Jadwigi, zatrzymali go panowie koronni. Nie mając syna, król w podobny zupełnie sposób jak Łokietek, jak Kazimierz W., chciał zapobiedz po śmierci swojej bezkrólewiu i dla tego wystarał się, że Jadwigę córkę Anny Cyllejskiej, wybrano na następczynię tronu i przeznaczono ją w małżeństwo Fryderykowi brandeburgskiemu. Jadwiga umarła a więc i prawo Fryderyka przerwało się przed czasem. Kiedy król doczekał się z ostatniej swojej żony córki naprzód, potém synów, starał się zapewnić tron dla tej córki, a potém już dla synów. Ztąd ujmował sobie na sejmach szlachtę i miasta; szczególniej od miast brał na piśmie zaręczenia, że w razie jego śmier-

ci, głosować będą za którym z królewiczów. To znowu zdręczony pretensyjami Witolda, jemu korony polskiej dobrowolnie ustępował, oczywiście zaś kładł warunek, żeby się o to wprzódy porozumiał z Polakami. Po śmierci króla w r. **1434** utrzymał się małoletni Władysław, i wtedy to złożono u nas formalną radę rejencyjną; wypadek to jedyny w dziejach polskich. Warneńczyk zginął pod Warną. Nastąpiło nowe u nas, a długie bardzo bezkrólewie, elekcyi było kilka i wreszcie przyjął koronę Kazimierz Jagiellończyk. Litwa chciała sobie zwyczajem polskim, przywłaszczyć elekcyje książąt i ta jej myśl głównie rozwijała się w usiłowaniach za Kazimierza Jagiellończyka. Dotąd li tylko wola królewska naznaczała wielkich książąt w Litwie. Pokazała się teraz dążność zerwania unii i rozwijania się samodzielnego. Bezkrólewie trwało na Litwie dotąd tyle czasu, ile król chciał, a że król nie chciał dopuścić nic takiego, więc rządy książęce nigdy prawie na Litwie nie wakowały. Kazimierz musiał obalić wszelkie knowania panów. Kiedy sam umierał, w inny zupełnie sposób, jak to robiło się dotąd, chciał zapobiedz bezkrólewiu; testamentem oznaczył wielkim księciem litewskim Alexandra, królem zaś polskim Jana Olbrachta. Ale nie stało się zadosyć woli królewskiej, jednocześnie bowiem i Korona i Litwa przystąpiły do elekcyi, Litwa nawet uprzedziła Koronę i jej bezkrólewie daleko krócej trwało, bo nie zależało od mnóstwa form elekcyjnych. Tam w Wilnie, po prostu, panowie podnosili kandydata w pierwszej chwili swego osierocenia, na wielkie księztwo; w Polsce zaś potrzeba było wprzódy sejmu elekcyjnego. Otóż bezkrólewia litewskie trwały kilka tygodni, polskie zaś trzy i cztery miesiące. Litwa już widocznie na wolnościach polskich zyskiwała, skoro bawiła się w elekcyje, skoro książęta jej nie wstępowali na tron, na mocy prawa i swoich urodzin. Taka jednak elekcyja była w Litwie za Alexandra Jagiellończyka i następcy jego Zygmunta Starego. Po Alexandrze, Litwa od Sierpnia do Października nie miała księcia, Polska aż do Grudnia nie miała króla. Zygmunt Stary jak Łokietek, syna dał obrać za swego życia na króla i wielkiego księcia, tak więc w r. **1548** nie było ani pół minuty bezkrólewia. Ze śmiercią Zygmunta Augusta, wszystko się zmienia. Bezkrólewie jest zasadą, jest prawem i jak dotąd było chwilą wyjątkową, w której wszystko zawieszało się do czasu, tak teraz bezkrólewie wyrabia się osobno, staje się normalnym częstokroć stanem rzeczypospolitej. Panowania pojedynczych królów przegradzają bezkrólewia, a jedno i drugie jest w naturze rządu rzeczypospolitej. Za bezkrólewiów, zmienia się cały stan spraw narodowych i forma rządu; są inne warunki życia, ale życie to ma zawczasu oznaczone wszystkie swoje przejścia i pojawy. W **1572** i **1573** r. stan rzeczy, wiele jest podobny do stanu jaki był w Polsce po śmierci Ludwika węgierskiego. Myślał i Zygmunt August nadrobić tak z narodem, żeby bezkrólewia nie było, ale poczciwy a ociężały dojutrek, nie przewidział rychłej swojej śmierci. Polska więc tak samo w r. **1572** jak **1382** musiała o sobie myśleć i króla wybierać, ta jedynie była wyższość po stronie dawniejszej epoki, że w r. **1382** wybór odbywał się pomiędzy dwiema wskazanemi z góry osobami, a w r. **1572** Polska rzuciła się dobrowolnie prawie na niepewność losów. Nowość widoku i dla samej Polski i dla Europy była oczywista. Formy elekcyi nie przepisało żadne prawo. Naród uląkł się i przestraszył, ztąd gdy niespokojność we wszystkich była umysłach, odbywają się tak samo w r. **1572—3** jak w r. **1382** wszędzie a często zjazdy, z tą różnicą, że gdy o dwieście lat później, życie polityczne więcej się rozwinęło w rzeczypospolitej, niespokojność była większa i zjazdów więcej i na przestrzeni większej, bo już Litwa z obszernemi kawałami Rusi, wsiąkła w jedność narodową. Bezkrólewie to pierwsze długie

być musiało, bo rzeczpospolita była jakby sparaliżowana stratą nagłą króla. Z mnóstwa zjazdów prowincyjonalnych, wywiązała się koniecznie potrzeba wspólnego porozumienia się wszystkich ziem rzeczypospolitej w jedném miejscu. Zjazdy pojedyńcze naturalnie względem całej przestrzeni kraju, względem rzeczypospolitej, nie mogły nic stanowić, więc jedynie sejm zaradzał ogólnej potrzebie. Ztąd po półrocznych niepokojach i konwokacyja wszech stanów w Warszawie w Styczniu 1573 r.; na niej stanęła uchwała o czasie elekcyi i formie, w jakiej tymczasowo odbyć się miała. Po elekcyi w Maju, bezkrólewie trwało aż do koronacyi królewskiej, bo musiało wprzódy poselstwo jeździć do Francyi, elekta zapraszać i sprowadzić go do Polski. Koronacyja więc dopiero zakończyła bezkrólewie w Lutym 1574 r. Trwało zatém przeszło półtora roku. Gdy Henryk uciekł w Czerwcu, bezkrólewie nie zaraz nastąpiło, chociaż króla nie było w Polsce. Uchwalono je dopiero we Wrześniu 1575 r. A potém znowu nastąpiła konwokacyja, nowa elekcyja i koronacyja. Ztąd to drugie bezkrólewie długo trwało, więcej nawet jak półtora roku, bo rachując od ucieczki króla aż do koronacyi Stefana Batorego, upłynęło 23 miesiące, rachując od daty ogłoszenia bezkrólewia, upłynęło zawsze miesięcy 7—8. Otóż bezkrólewie urządziło się. Za dawniejszych Jagiellońskich czasów nie było wcale konwokacyi, a prosto naród szlachecki zjeżdżał się na elekcyję, której dzień wskazywał po prostu książe prymas, zasięgnąwszy wprzód rady senatorów lub przyjaciół. Teraz kiedy bezkrólewie stało się normalnym stanem, w śród którego czasami przejawiało się życie rzeczypospolitej, konwokacyja wchodzi w zwyczaj, w prawo i być musi. Na konwokacyi stany rzeczypospolitej oznaczają czas i formę elekcyi, kraj się porozumiewa względem najdroższego swego przywileju. Ztąd trzy sejmy konwokacyjny, elekcyjny i koronacyjny, według normy pierwszych dwóch bezkrólewiów. Co było więcej zbiegiem okoliczności czasowych, co było skutkiem wielkiej katastrofy z r. 1572, to rychło zamieniło się w prawo, nie spisane na piśmie we wszystkich osobliwościach swoich, ale spisane na sercach szlachty, oparte na jej wierzeniach i pojęciach. Nieszczęście mieć chciało, że naród nie napisał nigdy prawa o elekcyi, i że dokładnej formy tej elekcyi nie ułożył, i że nie przewidywał niczego, a wszystko puścił na oślep, na losy. Bezkrólewie po Stefanie trwało rok, od Grudnia 1586 do Grudnia 1587. Po Zygmuncie III trwało bezkrólewie krótko, bo przez 9 miesięcy, od Maja 1632 do Lutego 1633; po Władysławie IV krócej jeszcze, bo przez miesięcy 8 od Maja 1648 do Stycznia 1649 r. Jan Kazimierz abdykował we Wrześniu 1668 r. a dopiero w Czerwcu następnego roku to jest w 9 miesięcy, obrany był Michał Korybut Wiśniowiecki. Po jego śmierci zdarzył się rzadki i jedyny w dziejach naszych przykład, że bezkrólewie skończyło się na elekcyi, nie na koronacyi. Sobieski obrany w Czerwcu 1674 r. musiał iść zaraz na wojnę turecką i ztąd nie było czasu na koronacyję. Bezkrólewie zaczęło się w Listopadzie 1673, skończyło się w siedem miesięcy. Myślano dla dogodności królewskiej termin koronacyi przyśpieszyć, wreszcie pozwolić królowi by się koronował nie w Krakowie, ale gdzie indziej np. we Lwowie, to jest w miejscu bliższém wojny, ale nie udało się, więc stanęła konstytucyja, że król od elekcyi ma już wszelkie prawo majestatu, w istocie dotąd król nie mógł panować, póki się nie ukoronował. Naród tutaj był ostrożny. Stawały nieraz po dwie elekcyje, niepodobna było pozwolić każdemu obranemu, żeby zaraz sprawował władzę, naród był swego niepewny, więc dopiero koronacyja rozstrzygała stanowczo. Sobieski w półtora roku po swojej elekcyi koronował się w Krakowie. Następne po nim bezkrólewie trwało przez 15 miesięcy, od Czerwca 1696 do Września 1697 r. i skończyło się właśnie

koronacyją, lubo król miał wielu przeciw sobie malkontentów, lubo przeciw niemu zwoływano za Contim do Warszawy sejm poparcia, lubo trzeba było aż sejmu potém pacyfikacyjnego, żeby stanął pokój w Rzeczypospolitej. Za wojny drugiej szwedzkiej było i bezkrólewie i dwóch królów razem. Każdy szedł za przekonaniem swojém lub za intrygą. Tenże sam widok dwóch królów przedstawia bezkrólewie po Auguście II. Zaczęło się w Lutym **1733** r. a nie ukończyło się elekcyją Leszczyńskiego we Wrześniu i Sasa w Październiku. Sas jednak koronował się w Styczniu r. **1734** i utrzymał się także na mocy sejmu pacyfikacyjnego, sejm ten stanął dopiero za drugiém zwołaniem w r. **1736**. Ostatnie bezkrólewie po Auguście III trwało jedenaście miesięcy, jeżeli do elekcyi rachować (od Października **1763** do Września **1764**), a rok i dwa miesiące jeżeli do koronacyi. O prawach prymasa w czasie bezkrólewia obacz artykuł: *Interrex*. O innych osobliwościach bezkrólewia, czytać artykuły: *Elekcyja*; *Konwokacyja; Sejm konwokacyjny, elekcyjny i koronacyjny; Posłowie cudzoziemscy w Polsce; Kaptury; Konfederacyje* i t. d. Przedmiot to zbyt rozległy i skomplikowany, godzien żeby go na wielką skalę rozwinąć. *Jul. B.*

Bezkrwistość, ob. *Anemia*.

Bezlesie. Tak nazywają wszelkie miejsca bezdrzewne, wśród lasów na suchych gruntach wzrosłych, z wyjątkiem sosnowych, w których podobne miejsca nazywają *golarnią, gołoborzem*. W położeniach zaś niskich mokrych, miejsca bezdrzewne nazywają *smug, ług, biel, blak, bajor, kaleń* i t. p. (ob.).

Bezliścienne lub *Bezliścieniowe* albo *Bezlistniowe* (*Acotyledonneae*). Antoni Wawrzyniec de Jussieu, w znakomitém dziele swojém ogłoszoném w roku **1789**, p. t.: *Genera plantarum secundum ordines naturales disposita*, podzielił całe królestwo roślinne na dwa wielkie działy, oparte na braku lub obecności zarodka. W pierwszym dziale umieścił on takie rośliny, które nie posiadają właściwego zarodka, t. j. młodej roślinki, wykształcającej się wewnątrz zalążka czyli późniejszego nasienia, i utworzonej z tychże samych głównych organów, które wchodzą w skład rośliny samodzielnie żyjącej, a mianowicie z kiełka, czyli przyszłego korzenia, łodyżki czyli przyszłej łodygi, liścieniów, czyli listeczków nasiennych, które przy wschodzeniu zamieniają się pospolicie na pierwotne liście i piórka, czyli pierwszego pączka, z którego nowe części rośliny, po jej wzejściu rozwijać się mają. Rośliny pozbawione takiego zarodka, nie mają tém samém i liścieni, część jego stanowiących, a ztąd nazywają się *bezliściennemi*. Rośliny bezliścienne, nie posiadają prócz tego pręcików i słupków, jako organów przeznaczonych do tworzenia zarodka, równie jak i zalążków, w których zarodki powstają; nadto nie mają one i pozostałych części kwiatu: kielicha i korony, nigdy zatém nie kwitną, zkąd jeszcze inaczej *skrytokwiatowemi* (*Cryptogamae*), a lepiej *bezkwiatowemi*, nazywane bywają. Narzędzia służące do rozmnażania roślin, o których mowa, otrzymały nazwisko zarodników, przedstawiających najczęściej pojedyncze pęcherzyki, leżące w osobnych wydrążeniach, rozmaicie ukształconych i zwanych puszkami, tekami, urnami i t. d. Prócz tych zawieralników, mieszczących w sobie zarodniki, u niektórych roślin bezliściennych znajdują się tak zwane *pyłkowce*, narzędzia przypominające pylniki, wewnątrz których poruszają się szybko szczególne ciałka. Rośliny bezliścienne, uważane pospolicie jako niżej wykształcone od liściennych, czyli zarodkowych, są po większej części zielne, lubo niektóre paprocie są prawdziwemi drzewami. Wielkość ich zmienia się w nader obszernych granicach; należą tu bowiem i liczne roślinki mikroskopowe i olbrzymie wodorosty, dorastające kilkuset sążni długości. Cały dział bezliściennych, dzieli się na dwa oddziały:

do pierwszego należą *bezliścienne naczyniowe*, utworzone z komórek i naczyń, i widocznie jeszcze zbliżone do roślin zarodkowych, jak np. paprocie, skrzypy, widłaki; do drugiego odnoszą się *bezliścienne komórkowe*, utworzone z samej tylko tkanki komórkowatej, i zarówno postacią zewnętrzną jak i anatomiczną budową, zupełnie różne od roślin liściennych, jak np. grzyby, mchy, porosty, wodorosty i t. d. (Ob. *Układy botaniczne*). Drugi wielki dział ustanowiony przez Jussieugo i obejmujący rośliny *zarodkowe* czyli *liścienne* (*colyledoneae*), odpowiadające *jawnokwiatowym* Linneusza (*Phanerogamae*), dzieli się podług liczby liścieni znajdujących się w zarodku, na dwa oddziały: *dwuliścienne* (*Dicotyledoneae*) i *jednoliścienne* (*Monocotyledoneae*), o których pod właściwemi tytułami. *W. S.*

Bezlotek (*Aptenodytes Cuv.*). Rodzaj ptaków składający się z kilku gatunków, znajdujących się na morzach bieguna południowego. Ptaki te mają skrzydła płetwokształtne, okryte blaszkami łuskowatemi w miejscu piór; nogi w tyle osadzone, bardzo krótkie, nastopne z trzema palcami przedniemi, płetwą wyciętą spiętemi; palec tylny bardzo mały przy palcu wnętrznym osadzony, naprzód zwrócony; całe upierzenie włosiste, bardzo zbite. O ptakach tych bardzo częste są wzmianki w opisach podróży po morzach południowych, gdzie żyją w wielkiej obfitości, w znacznem oddaleniu od lądów; pływają i nurzają się doskonale, miotając się jak strzały po spienionych falach; w czasie lęgowym wyłażą gromadnie na brzegi puste i grzebią nory, w których jaja niosą; pełzają niedołężnie na brzuchu, podpierając się skrzydłami, lub wyprostowane podskadują. Majtkowie napadłszy na te ich osady, mnóstwo kijmi zabijają; mięso i jaja nawet są tak przesiąkłe traniastą wonią, że dla spragnionych tylko świeżego mięsa mogą służyć na pokarm. Na bezludnych pobrzeżach często podróżni dostrzegłszy mnóstwo bezlotków, zalegających je w postawie wyprostowanej, brali je zdaleka za ludzi, zwłaszcza gdy dosłyszeli wrzawę którą ta rzesza zwykła wydawać. *Wl. T.*

Bezłodygowe. Wszystkie rośliny jawnokwiatowe czyli zarodkowe posiadają łodygę, lecz w niektórych gatunkach jest ona tak krótką, że trudno rozeznać się daje; liście zdają się wtedy wyrastać z korzenia. Takie rośliny nazwano *bezłodygowemi* (*Plantae acaules*).

Bezmian, jest przyrząd służący do mierzenia ciężaru ciał, którego budowa oparta jest na teoryi drąga. Składa się on ze sztaby żelaznej, mogącej obracać się koło osi, stanowiącej punkt podpory i opatrzonej z jednej strony haczykiem lub szalką, na której umieszcza się przedmiot do zważenia, a z drugiej strony ciężarem ruchomym, który przesuwa się wzdłuż sztaby dotąd, dopóki ta nie przyjmie położenia równowagi, to jest położenia poziomego. Ciężar ciała ważonego wyczyta się na podziałce, którą sztaba jest opatrzona. Podziałkę tę urządzić można teoretycznie z warunku równowagi drąga, w następny sposób: oznaczmy ciężar ruchomy, ciężar ciała ważonego i ciężar sztaby z szalką przez P, Q, i G, a odległości ich punktów przyłożenia od punktu podpory przez p, q i g. W chwili równowagi summa algebraiczna momentów tych trzech sił, względem punktu podpory jest równa zeru, to jest:

$$Pp + Gg - Qq = 0$$

$$\text{a ztąd } p = \frac{Qq - Gg}{P}$$

W tym wzorze P jest ilością zmienną, na którą przypuszczając różne wartości, znajdziemy odpowiednie wartości dla p. Zwykle jednak podziałka oznacza się przez doświadczenie, kładąc na szalce ciała których ciężar jest znany, np. gwi-

chty, i znacząc punkta w których podczas równowagi zatrzyma się ciężar ruchomy. Widocznem jest, iż bezmian może służyć do ważenia ciał mniej lub więcej ciężkich, stosownie do tego, czy mniejszy lub większy zachodzi stosunek pomiędzy ramionami *p* i *q;* ponieważ stosunek ten zależy od położenia punktu podpory, przeto niektóre bezmiany mają dwa także punkta i zarazem dwie odpowiednie podziałki. Opisany powyżej bezmian zwany jest *rzymskim*; jest jeszcze drugi jego rodzaj, różniący się od poprzedniego tém tylko, że nie ciężar *P*, lecz podpora jest ruchoma; zasada i sposób urządzenia podziałki są w obu razach też same. Użycie bezmianu w handlu jest wzbronione, przedstawia on bowiem łatwość oszukiwania, podczas gdy kupujący nie ma sposobu przekonania się o dokładności podanej wagi towaru. W domowém jednak użyciu jest on bardzo wygodnym, gdyż ważenie odbywa się szybko i nie wymaga różnej wielkości gwichtów. *Al. M.*

Beznogie (*Apoda*). Ichtyologowie używają tego wyrazu na oznaczenie wszystkich ryb pozbawionych płetw brzuchowych. Cuvier tak nazywa tylko ryby z węgorzami podobieństwo mające. W entomologii liszki owadów nóg pozbawione, nazywają beznogiemi. Przez długi czas mniemano, że ptaki rajskie nóg wcale niemają, zkąd nazywano je w języku naukowym *Paradisia apoda;* lecz przekonano się następnie o błędzie, w który wprowadziła ta okoliczność, że Indyjanie wyrywają nogi tym ptakom przed ich sprzedażą.

Bezoary. Nazwisko to nadane zostało przez Arabów, utworom powstającym w żołądku lub kiszkach rozmaitych zwierząt, którym przypisywali cudowne własności. Widzieli w nich nieomylny środek lekarski w rozmaitych chorobach, ochronę od zarazy, ratunek w otruciach. Takie wyobrażenie od lekarzy arabskich upowszechniło się w Europie, i bezoar czyli kamienie bezoarowe, stały się przedmiotem bardzo poszukiwanym, przez możnych na wagę złota płaconym. Po odkryciu Ameryki w wielkich ilościach zaczęto dowozić ztamtąd ten przedmiot, lecz bezoar amerykański pomimo zalecania wielu, nigdy nie wyrównał we wziętości bezoarom arabskim, które nazwano *wschodniemi,* dla odróżnienia od amerykańskich i innych, oznaczanych mianem *zachodnich.* Bezoary wschodnie odznaczają się powierzchnią gładką, są koloru brunatnego lub ciemnozielonego; mają smak ostry, a ogrzewane wydają zapach mocny aromatyczny. Składają się one z warstw spółśrodkowych, a jądrem ich bywa jakiś owoc, ziarno, lub inne ciało obce. Postać ich i wielkość bywa rozmaita, niekiedy kurzego jaja dochodzą, lecz zwykle bywają mniejsze. Są to wydzielenia kanału pokarmowego, rozpuszczalne w alkoholu, przez wodę z roztworu strącane; topią się w cieple umiarkowaném, mocniej ogrzane zapalają się. Najczęściej bezoary napotykają się w czwartej przestrzeni żołądka antylopy indyjskiej; lecz zdaje się, że bezoary wszystkich gatunków kóz i antylop, zamieszkujących góry Azyi i Afryki, były dostarczane do Europy. Nietylko u zwierząt z rzędu przeżuwających napotykane bezoary były poszukiwane; ceniono także bardzo wysoko znajdowane w jeżozwierzu (*Hystrix cristata*), które uchodziły za niezawodny środek przeciw zarazie, a odznaczają się powierzchnią tłustą i mydlastą. Sposób używania bezoarów był rozmaity; noszono je jak amulety, przykładano do ran lub części ciała bolących, przyjmowano wewnątrz w proszku czyste lub mięszane z innemi ciałami. Nie potrzebujemy dodawać, że te leki cudowne zapomniane są obecnie przynajmniej przez ludy ucywilizowane Europy, i że zostały jako przedmioty ciekawości i świadki zbyt długo na nieszczęście trwającego zboczenia umysłu ludzkiego. *Bezoary zachodnie* podobnie jak *wschodnie* składają się z warstw spółśrodkowych, i z pozoru niczem się prawie od nich nie różnią; pochodzą z rozmaitych

zwierząt roślinożernych, zamieszkujących wysokie góry Europy, a nadewszystko Ameryki południowej, jak: lama (*Auchenia Llama*), wigonija (*Auchenia vicunna*), jelenie i t. p. Te bezoary chociaż były zalecane na rany zatrute, nigdy nie miały takiej wziętości jak wschodnie. Bezoarami zachodniemi nazywają także ciała koloru białego lub szarego, będące węglanami wapna lub fosforanami amonijaku i magnezyi, które zdają się pochodzić raczej z pęcherza moczowego, niż z kanału pokarmowego. — **Bezoarem jelenim** czyli *łzami jeleniemi*, jest materyja tworząca się w dołkach łzawych u jeleni. Złączona z sierścią, z czasem przez działanie powietrza jak róg lub kamień twardnieje, formując się w kulkę gładką, śklniącą, żółtobrunatną z czarnemi żyłkami. Łubo z początku ma odrażający zapach, z czasem wszelako przyjemnej nabiera woni. Gdy jeleniowi zbytnie poczyna ciążyć, ociera ją o drzewa i krzaki; myśliwi zaś cenią wysoko, jako środek przeciwko zaraźliwym chorobom.

Bezobrazow, jeden z najdawniejszych domów szlacheckich w Rossyi. Za panowania wielkiego księcia Wasila Dymitrowicza, przy końcu XIV wieku, Krzysztof Bezobraz, mąż szlachetny, Słowianin, z ziem Pruskich przesiedlił się do Rossyi i wziął na chrzcie prawosławnym imię Michał. Potomkowie jego piastowali różne znaczniejsze urzędy. Siemion Bezobrazow, za cara Iwana Wasilewicza Groźnego, r. 1598 był mianowany wojewodą Smoleńska i budował tu twierdzę. Trzech Bezobrazowych zginęło w obronie monasteru Pieczerskiego, o mil 7 od Pskowa, przeciw Stefanowi Batoremu, królowi polskiemu. Nikita Kuźmicz poległ r. 1609 dowodząc hufcem, w bitwie z Dymitrem Samozwańcem, zwanym Tuszyńskim. Brat jego Elijasz, posłował do Chin w r. 1640; zaś roku 1651 mianowany wojewodą Astrachania. Po złożeniu Nikona z godności patryjarchy r. 1665, przeznaczony był na sędziego koronnego, w izbie patryjarszej. — Jest jeszcze inny dom Bezobrazowych, różny od poprzedniego, którzy pełnili służbę we Włodzimierzu, Odojewie i Razaniu.

Bezoczek (*Myxine glutinosa* Lin., *Gastrobranchus coecus* Bl.). Ryba wiele szczególności w budowie swojej przedstawiająca. Uważana przez zoologów jako najniższy szczebel w organizacyi zwierząt kręgowych, stawianą jest przez nich na końcu gromady ryb, po minogach; zaledwie bowiem ślad stosu kręgowego, w postaci nitki wzdłuż ciało przebiegającej, przedstawia. Prócz tego z wejrzenia więcej do prawdziwego robaka niż do ryby jest podobną. Z tych powodów, a mianowicie dla ruchu poziomego zębów językowych, do ruchu szczęk zwierząt wstawowatych podobnego, Linneusz umieścił go między robakami, a nazwał *Myxine glutinosa*, dla obfitego szluzu wydzielanego przez gruczoły podskórne. Bloch pierwszy opisał go jako rybę pod nazwiskiem rodzajowem *Gastrobranchus*, które wyraża najważniejszą cechę, że kanały dychawkowe nie otwierają się jak u minoga kilkoma dziurkami, lecz każdy jedném wspólnem dla wszystkich torebek dychawkowych ujściem, z każdej strony brzucha na zewnątrz otwierającém się; gatunkowe *coecus* drugą cechę wyraża, że jest zupełnie pozbawiony wzroku, gdyż oczy są niewykształcone, a zewnątrz skórą pokryte. Müller utworzył dla kilku gatunków, podobieństwo w organizacyi przedstawiających, familiją oddzielną od minogów: *Hiporetreti*, pozostawiając je w tym samym rzędzie *Cyclostomi*, kręgouste. Bezoczek mieszka w morzach północnych, trzyma się blisko brzegów na dnie iłowatém, szczególniej licznie ma się znajdować przy brzegach Islandyi. *A. W.*

Bezout (Stefan), matematyk francuzki, urodził się w Nemours 1730, umarł w Paryżu 1783 r.; dwie rozprawy o rachunku integralnym ogłoszone przez niego, otworzyły mu wstęp do akademii nauk w r. 1758. Pamięć jego utrwaliło

głównie dzieło: *Cours de mathematiques à l'usage de la marine et de l'artillerie*, którego pierwsze wydanie wyszło w r. 1764—70, a później doczekało się bardzo licznych edycyj. Jest on także autorem dzieła: *Théorie générale des équations algébriques* (Paryż, 1779). Chociaż głównie pracował w matematyce, niezaniedbywał przecież i nauk fizycznych; jemu to należy przypisać poznanie piaskowców krystalicznych z Fontainebleau.

Bezpieczeństwo wolności szlacheckiej. Władysław Jagiełło dał szlachcie przywilej w słowach: *Neminem captivari permittemus, nisi jure victum*, to jest po polsku: *nikt nie może być uwięziony, jak tylko prawnie osądzony*. Robiono jednak w tém wyjątek, skoro szlachcic został zdybany na gorącym uczynku, np. zabójstwa, kradzieży, rozboju na publicznej drodze i t. p. Przywilej ten przez wszystkie *pacta conventa* był zatwierdzany. *L. H.*

Bezplamka (*Amiantanthus*), rodzaj roślin jednoliściennych, z rodziny *Czernilcowatych* (Melanthaceae). W tym rodzaju mieści się gatunek *Bezplamka muchotrutka* (Amiantanthus muscaetoxicum), z liśćmi korzeniowemi na jednę stopę długiemi, z kwiatem białym, rosnąca po cienistych bagnach Ameryki północnej, której cebule rozgniecione i zmięszane z miodem, używają się tam powszechnie do trucia much. Cała roślina jest odurzająco-jadowita.

Bezpłciowe (*Agamae*). Linneusz podzielił królestwo roślinne na dwa działy: *jawnopłciowych* czyli *jawnokwiatowych* (*phanerogamae* i *skrytopłciowych* czyli *skrytokwiatowych* (*cryptogamae*). Podział ten polega na obecności i braku narzędzi rozrodczych, czyli płciowych, to jest pręcików i słupków, które tylko u roślin pierwszego działu postrzegać się dają. Skrytopłciowe inaczej zowią się *bezpłciowemi* albo *bezliściennemi*, *bezzarodkowemi* (ob.). Niektórzy botanicy pod nazwą *bezpłciowych*, rozumieją wszystkie rośliny bezzarodkowe, prócz *paproci*, dla których zachowują nazwę *skrytopłciowych*, dla tego, że narzędzia rozrodcze czyli płciowe w tej rodzinie bardziej zbliżają się do odpowiednich narzędzi u roślin zarodkowych.

Bezpopowcy, herezyja, która wzięła początek w Rossyi, w XVII wieku, z powodu poprawy ksiąg cerkiewnych przez Nikona patryjarchę. Należący do niej, nie uznają koniecznej potrzeby hierarchii kościelnej, i dla tego wszelkie obrzędy duchowne sami wykonywają i sakramenta udzielają. Bezpopowcy dzielą się na różne gałęzie; główne są: 1) Pomorianie, zamieszkali za jeziorem Onegą, w gubernii ołoneckiej, i rozgałęzieni ztąd w wielu innych gubernijach. Każdego przechodzącego do ich sekty chrzczą na nowo, a żonatym, po ochrzczeniu się dają rozwód. Którzy fanatyzmem uniesieni życie sobie odbierają, lub giną dobrowolnie w płomieniach, dla imienia Jezusa Chrystusa, tych poważają jako męczenników. 2) Fiedosiejcy, odłączeni od Pomorian r. 1706, poosiadali w Moskwie i na Syberyi, wcisnęli się także do Nowogrodu, Petersburga, Pskowa, Rygi, Polski i rozkrzewili się na brzegach Dunaju. Odznaczają się zuchwałą i bezwstydną nienawiścią do prawosławnego Kościoła. 3) Filiponi, zamieszkali w Polsce i Litwie, uchylają się od służby wojskowej i przysięgi. Wszystkie sekty, wchodzące w skład Bezpopowców, wierzą, że od czasu patryjarchy Nikona, Antychryst już panuje duchownie, i wyrugował z Kościoła wszelkie tajemnice i świętości; fanatycznie przywiązani są do staroświeczczyzny i brzydzą się wszelkiemi nowszemi ulepszeniami. W królestwie polskiém, znajdują się Bezpopowcy, w gubernii augustowskiej, zwani powszechniej Filiponami lub Staroobradcami. — Kiedy wyrodził się i rozprzestrzenił w Rossyi *raskol* czyli odszczepienie od Kościoła prawosławnego, Raskolniki odszczepieńcy przyjęli nazwę Staroobradców i rozdzielili się na dwa oddziały: Popowców i Bez-

popowców, których częścią byli Filiponi. Popowcy mieli początkowo księży, którzy służbę bożą w ich cerkwi odprawiali, zwłaszcza też w najpierwszych czasach, kiedy od Kościoła prawosławnego odszczepili się razem ze swoimi kapłanami; lecz po wygaśnięciu ich znagleni byli naprzód zastępować ich różnymi, najczęściej nieprawymi księżmi prawosławnymi, a nakoniec i obchodzić się bez kapłanów. Dopiero w r. 1787, Staroobradców tych w Małorossyi zamieszkałych, zgodnie z ich prośbą, przyłączono do Kościoła prawosławnego, z dozwoleniem odprawiania służby bożej według ich obrzędów. Tak powstał w owym czasie Kościół Jednowierców to jest Staroobradców, przyłączonych do Kościoła prawosławnego, i od tego biorą swój początek Jednowiercy. Bezpopowcy obstając uporczywie przy swoich raskolniczych obłędach i nie dając niczém od takowych odwieść się, od początku swego istnienia aż po dzień dzisiejszy nie mają żadnych kapłanów, i nabożeństwa swe odbywają po domach modlitwy, pod kierunkiem tak zwanych *Staryków* czyli przełożonych nad temi domami modlitwy. Utrzymują oni, że ściśle trzymają się Pisma Świętego i odnoszących się do niego obrzędów, a brak księży tłómaczą tém, że ich ostatni patryjarcha zakończył życie, nie wyświęciwszy swego następcy, skutkiem czego sacra przerwaną została, a tak po śmierci księży wyświęconych pozostali bez kapłanów. Dla tego też, jak twierdzą, dwa tylko są u nich sakramenta, a mianowicie te, które w duchu prawdziwej wiary mogą być spełniane przez każdego chrześcijanina, to jest: chrzest i małżeństwo. Twierdzą oni, że chrzest a szczególnie małżeństwo może być wedle zasad chrześcijańskich, przez rodziców lub opiekunów błogosławionem, duchowny nie błogosławi go, ale tylko poświęca. Osiedlenie się w gubernii augustowskiej Staroobradców zwanych powszechnie Filiponami, nastąpiło bardzo wcześnie i wnosić można, że mała część ich osiedliła się naprzód w okolicach powiatu sejneńskiego, reszta zaś koleją czasu przybywała do gubernii ze starostw: mohilewskiego i grodzieńskiego. Najpierwszy jednak urzędowy akt osiedlenia się tu Staroobradców jest daty 24 Czerwca 1788 r. Powstawały potém stopniowo osiedlone nimi wsie: Wodziłki, Łopuchowo, Głęboki rów, Rasztobol, Giłucha albo Szary, Wysokie albo Wielka góra, Zaleszczewo, Linowek, Białogóra, które według inwentarzy, sporządzonych w r. 1795, obejmowały podówczas 95 włók litewskich, miały stu gospodarzy i przynosiły skarbowi dochodu rocznego w czynszu złp. 5,415, a w podymném złp. 719 gr. 24, a ogólna ich ludność wynosiła głów 475, to jest mężczyzn 259, kobiet 216. Jaka następnie była ludność Staroobradców w gubernii Augustowskiej, nie można z pewnością powiedzieć, gdyż spisy statystyczne wykazują ich dopiero od r. 1840 i wtenczas było ich mężczyzn 1,919, kobiet 1,939, ogółem 3,858. Wiadomo tylko, że do tego czasu Staroobradcy przemieszkiwali w powiatach: augustowskim i sejneńskim, zkąd kilkadziesiąt głów późniejszym czasem przeniosło się do Wilczewa w powiat łomżyński, a ztamtąd wyszli w r. 1831 do Prus, zabrawszy z sobą swego Staryka i apparata kościelne. Wiadomo nadto, że mieli tu swoje dwa domy modlitwy, które i dotąd istnieją; to jest: jeden w Pogorzelcu w powiecie sejneńskim, drugi w Głębokim-rowie w powiecie augustowskim. W r. 1841 niektórzy Staroobradcy upraszali o ustanowienie dla nich Kościoła wedle obrzędu Jednowierców; zgodnie z tém żądaniem dozwolono im w r. 1842 osiedlenie się na folwarku rządowym Karolin, położonym w powiecie sejneńskim w pośród osad staroobradzkich, wyznaczono im jeszcze sąsiedni obręb lasu rządowego Cieszkinie, oraz przyległe temu odpadki leśne; przeznaczono folwark Karolin, gdzie cerkiew miała być wzniesioną, sprowadzono następnie w r. 1843 księdza obrządku Jednowierców z kaługskiej eparchii, tudzież ponomara czyli dzwonni-

ka moskiewskiej Troickiej cerkwi Jednowierców. W dniu 15 Maja 1846 r. położony został uroczyście kamień węgielny cerkwi Jednowierców, podług planu budowniczego cesarskiego Ton, której to cerkwi w dniu 20 Maja 1850 r. oddział zimowy, a w roku następnym oddział letni poświęconemi zostały pod wezwaniem *Przenajświętszej Bogarodzicy*. Cerkiew ta, wspaniała i obszerna, wzniesiona kosztem rządu, na gruntach dawniejszego folwarku Karolin, dziś zowiącego się wsią Pokrowsk, położona jest o parę wiorst na prawo od traktu wiodącego z Suwałk do Sejn. Z traktu tego widzieć można błyszczące się jej kopuły. Koszta tej budowy, licząc w to sprawunek obrazów i apparatów kościelnych, wynoszą niespełna 30,000 rubli srebrem. Wszystkie w niej malowidła wykonane są przez malarzy wyznania Jednowierców, umyślnie sprowadzonych z gubernii czernihowskiej, a to w tym celu, aby ściśle zastosowano się do formy, przyjętej pod tym względem przez Jednowierców. Na gruntach rządowych urządzono 106 osad, przeznaczonych na osiedlenie się Staroobradców, przyłączonych do Kościoła Jednowierców, a osady te rozłożone w trzech wsiach, zajmują powierzchni 2,081 morgów i 92 prętów miary nowopolskiej. Takim sposobem część Filiponów, Staroobradców, Bezpopowców przyłączoną została do Kościoła prawosławnego pod nazwą Jednowierców; reszta zaś pozostaje jeszcze przy dawnych swych zasadach.— Lud ten w ogólności pracowity i dosyć zamożny, trudni się po większej części uprawą roli, prowadząc dobre gospodarstwa i utrzymując budowle w przynależnym stanie. Mniejsza część jego, zajmuje się handlem oraz robotami grabarskiemi, czém zwykle trudnią się ludzie, zbywający od potrzeb rolniczych, a roboty te wykonywają jak najdokładniej. Do r. 1817 Staroobradcy wolni byli od zaciągu do wojska, od tego jednak czasu pociągani są do służby wojskowej na równi z innymi mieszkańcami kraju. — Szczególne jest zbieranie się ich na jarmarki w Suwałkach i Sejnach. Każdemu, zwłaszcza po raz pierwszy przybywającemu w te strony, wpada to w oczy. Takie zebrania odbywać się zwykły corocznie w Suwałkach w dniu 7 Lutego i 10 Października, a w Sejnach dnia 2 Lutego, tudzież w pierwszą niedzielę miesiąca Października. W tych to dniach Staroobradcy przybywają tłumem do rzeczonych miast na jarmarki, a w czasie gdy starsi zajmują się załatwianiem swych interessów jarmarcznych, młodzież rozbiega się po mieście. Dziewczęta, przystrojone w świąteczne szaty, rozstawiają się gromadkami po publicznych placach lub też zasiadają po kilka razem na ławkach w ogrodzie spacerowym; chłopcy zaś przebiegają tam, przyglądają się zebranym dziewicom, a w końcu rozpoczynają z niemi rozmowy, poczém ten i ów bierze którą z dziewcząt za rękę, i z nią bądź sam, bądź w towarzystwie swego kolegi lub drugiej dziewczyny przechadza się lub przejeżdża. Wedle upowszechnionego w tych stronach ogólnego odgłosu, na tych schadzkach odbywa się pomiędzy Staroobradcami (ma się rozumieć Bezpopowcami) pierwsze zawiązanie związków małżeńskich, gdyż jak to niemal wszyscy utrzymują, młodzież staroobradzka pragnąca pojąć żonę, szuka jej na tych jarmarkach, a gdy którą z dziewcząt umówi sobie, na tenczas z wybraną pośpiesza i ubiega z miasta. Skoro tylko rodzice lub familija o takiej ucieczce dowie się, natychmiast pędzą w pogoń za tymi zbiegami, a dognawszy ich odbierają wykradzioną dziewczynę i karcą wykradającego; jeżeli jednak wykradający zdoła wykradzioną doprowadzić do swego domu, wówczas staje się ona prawą jego małżonką. Bezpopowcy jednak utrzymują, że dawniejszemi czasy istotnie był zwyczaj kojarzenia w ten sposób małżeństw, bo narzeczeni zwykle niby tajemnie, ale prawie zawsze za wiedzą rodziców lub familii, umawiali pomiędzy sobą małżeństwo, a następnie udawali ucieczkę, poczém familija narzeczonej bie-

gła w pogoń za uciekającymi, zawsze jednak bezskutecznie; zbiegli zaś, za przybyciem do domu pana młodego, uważali się za małżonków, a w ten sposób pobranym, staryk udzielał błogosławieństwo. Od czasu jednak zaprowadzenia aktów stanu cywilnego, ten sposób pobierania się, jak twierdzą Staroobradcy, ustał zupełnie i umowy o małżeństwo zawierają się przez pośrednictwo rodziców, a gdy staryk czyli przełożony parafii na zawarcie małżeństwa pozwoli, spełniają się potém formalności przepisane prawem cywilném i staryk udziela błogosławieństwo. Według więc takiego wyjaśnienia, gromadne zbieranie się młodzieży Bezpopowców obojej płci na jarmarki w Suwałkach i Sejnach, nie są czém inném, jak tylko zabytkiem dawniejszych zwyczajów, i nie mają tego znaczenia jak dawniej mieć mogły. *L. W.*

Bezpryskawkowe (*Sirenia*). Rzęd X w gromadzie zwierząt ssących, w układzie księcia Karola Bonapartego, którego trzymał się Gustaw Belke, a pierwszy w podklassie *wielorybów* (Cetacea), w systemacie Cuvier'a familija wielorybowych roślinożernych (*Cetacés herbivores*). Zwierzęta tu należące nie mają wcale pryskawek, a zęby trzonowe o płaskich koronach, urządzone do pokarmów roślinnych. Wszystkie trzymają się w wodzie blisko powierzchni i daleko w głąb' się nie zapuszczają; pełzają po ziemi dla uzyskania pokarmów. Przez wędrowników nazywane krowami morskiemi. *Wl. T.*

Bezrogie zwierzęta. Zwierzęta przeżuwające w ogóle są rogate, niektóre jednak są bezrogie, a mianowicie wielblądy, lamy i piżmowce; oprócz tego w niektórych familijach samice nie mają rogów, jak to widzimy w jeleniach, co z wyjątkiem tylko renifera, stosuje się do wszystkich gatunków; trafia się to także w niektórych gatunkach antylop i owiec. Między zwierzętami domowemi wyrobiły się niektóre rassy bezrogie.

Bezrząd, ob. *Anarchija*.

Bezsenność (*Insomnia*), oznacza brak snu. Rozmaite są przyczyny bezsenności, i niektórych uniknąć człowiekowi niepodobna, do takich należą cierpienia moralne. Cierpienia fizyczne, towarzyszące chorobom, pozbawiają snu, który w takich przypadkach jest bardzo potrzebnym. Środki pobudzające, których następstwem bywa rozdrażnienie, odejmują sen, lub przynajmniej zmniejszają go do tego stopnia, że nie może pokrzepiać sił ciała i umysłu. Do takich środków policzyć należy przedewszystkiem kawę, która osoby do niej nieprzyzwyczajone snu pozbawia; podobny chociaż w niższym stopniu sprowadza skutek herbata. Wiek pod względem trwania i mocy snu ma wpływ znakomity; u dzieci i ludzi młodych sen bywa twardy i trwa długo, starcy zasypiają wprawdzie, lecz najmniejszy szmer obudzić ich może. Są przecież pod tym względem liczne wyjątki; zdarzają się osoby które przez całe życie jednaką skłonność do snu zachowują, gdy tymczasem u innych sen zawsze bywa słaby. W ogólności bezsenność trapiąca człowieka bez wiadomej przyczyny, podobnie jak nieusprawiedliwione uczucie utrudzenia, niespokojność, utrata apetytu i inne przypadłości, należy uważać za przepowiednię nastąpić mającej choroby. Wtakim razie jeżeli bezsenność dłużej nie ustaje, należy szukać pomocy lekarskiej. Środkami przywracającemi sen są: usunięcie jeżeli można przyczyn, sprowadzających brak jego; usunięcie częściowe lub całkowite pobudzaczy zmysłów, kąpiele chłodne raczej niż ciepłe, moczenie nóg; niekiedy użycie pokarmu przywraca sen, zatrudnienie jednostajne a szczególniej czytanie rzeczy niezajmujących. W niektórych przypadkach niepodobna usunąć rozdrażnienia sprowadzającego bezsenność, w takich razach uciekają się do użycia wina lub innych napojów alkoholicznych; takie atoli środki w następstwach swoich są szkodliwe. Innym środkiem jest

opijum, które zadane w ilości umiarkowanej, sprowadza chwilowe zapomnienie udręczeń; lecz opijum podobnie jak wino jest szkodliwe, a przyzwyczajenie niszczy jego działanie.

Bezskrzydłe owady (*Insecta aptera*). Rzęd w gromadzie owadów, do którego należały w dawniejszych klassyfikacyjach owady niemające skrzydeł w żadnym peryjodzie życia. W układach więcej naturalnych, rzęd ten utrzymać się nie mógł dla dwóch ważnych przyczyn: 1) obejmował istoty najrozmaitsze nietylko co do ogólnego kształtu, ale nawet nie mające nic wspólnego w budowie najważniejszych organów, jakiemi są organa ruchu i żywienia się; 2) wiele z pomieszczonych tu żyjątek okazało się tak bliskiemi we wszystkich szczegółach z pokrewnemi sobie owadami różnych rzędów, że niepodobna było ich wyłączać z familii lub z rodzaju nawet odpowiadających im skrzydlatych, zwłaszcza że owady w ostatniej dopiero przemianie skrzydeł dostają, a nim tę formę przyobleką, niczem się w poprzednich stanach nie różnią od krewnych swoich, niedochodzących tylko ostatniej oskrzydlonej postaci. Są to tedy istoty zatrzymane niejako w ostatecznem rozwinięciu form swoich, jak nam przykłady między innemi przedstawiają mrówki z błonkoskrzydłych, a nawet niektóre ćmy. Z tego względu proponowano dla owadów bezskrzydłych nazwisko owadów nieodbywających przeobrażeń (*Insecta ametabola*), lecz i to do wszystkich stosowanem być nie może. Do rzędu bezskrzydłych liczono: skolopendry i julusy; lepismy i podury; pluskwy, pchły, nycteribie i strzyżaki; wszy i wszoły. Z tych pierwsze dwie familije zupełnie z gromady owadów wyłączone, stanowią między zwierzętami wstawowatemi gromadę krocionogów (*Myriapoda*), niemniej osobną jak pająki, a jako najwybitniejszy typ budowy powtarzalnej (obrączkowatej zewnątrz, ganglionicznej wewnątrz). Dwie drugie familije stanowią gruppę przez jednych jako oddzielny rzęd traktowaną szczeciotyłe (*Thysanura*), przez wnikających głębiej w powinowactwa naturalne, między jętkami a tarakanami i szczypczykiem (*Forficula*) postawione. Pluskwa domowa stanęła obok polnej. Pchła obok familii *Puppipura*, do której weszły: *Nycteribia* i *Melophagus*. Wszy zbliżyły się do mszyc (*Aphis*) i czerwców (*Coccus*). Wszoły (*Ricinus*), typ oddzielny, potrzebował utworzenia osobnej familii *Nirmida*. *A. W.*

Bezszpon. Rodzaj ptaków grzebiących (*Crymptonyx*, Temm), utworzony dla dwóch gatunków żyjących w Malakce i Sumatrze, z powodu braku pazura na tylnym palcu wysoko osadzonym, zresztą wiele mających wspólnego z kuropatwami *Wl. T.*

Beztestamentowy, oznacza spadek pozostały po osobie zmarłej bez testamentu, tak jak *testamentowy*, oznacza spadek pozostały po osobie, która rozporządzenie na wypadek śmierci uczyniła, (ob. *Testament*).

Bez trwogi. Herb nadany wraz z dziedzicznėm szlachectwem Wilhelmowi Lipińskiemu, synowi Jana, radcy rządu gubernijalnego lubelskiego, dyplomatem cesarza Mikołaja I w 1836 r. Jest: w polu niebieskiem ze skrajem złotym dwa miecze na krzyż ostrzem do góry, w złączeniu palący się granat; w szczycie hełmu utkwiony miecz. *J. Bl.*

Bezwładność (*Inertia*). Własność materyi i ciał wszystkich, dla której one zachowują się obojętnie pod względem zmiany stanu lub położenia; przez co rozumie się, że ciało zostające w spoczynku nieporuszy się, dopóki jaka przyczyna zewnętrzna nie poruszy go z miejsca; ciało w ruchu będące nigdy tegoż ruchu nie zmieni, jeżeli nie zajdzie przyczyna niszcząca lub zmieniająca popęd jemu nadany; ciało nakoniec mające postać jakąkolwiek zachowałoby ją na zawsze, gdyby okoliczności zewnętrzne na zmianę jej nie wpływały. Tak było-

by w rzeczy samej z jakiemkolwiek ciałem, gdyby ono samo tylko znajdowało się w przestrzeni; w naturze zaś obecność ciał innych sprawia, że ciała stanu swego na zawsze zachować nie mogą; np. kamień rzucony, porusza się przez czas dłuższy lub krótszy, spada na ziemię dla tego, że jest przyciąganym od ziemi.

Bezwzględny, ob. *Absolutny.*

Bezzarodkowe, wielki dział roślin odpowiadający zupełnie *Bezliściennym,* (ob.).

Bezząb *(Galeobdolon),* rodzaj z rodziny *wargowych (Labiatae),* uważany jest przez wielu autorów jako podrodzaj *jasnoty (Lamium),* od której odróżnia się następującemi cechami: rurka korony zewnątrz ukośnie obrączkowata, pod obrączką zwężona, nieco wydęta i skrzywiona; gardziel mało rozszerzony, hełm bardzo długi i mocno zwężony w podstawie, bez zębów przy podniebieniu; pylniki gładkie. *Bezząb żółty (Galeobdolon luteum)* ziele trwałe, o łodydze przeszło na jedną stopę wyniesionej, okryte tęgiemi włosami, rośnie po cienistych i górzystych lasach i zaroślach; kwitnie zaraz z wiosny, kwiaty ma żółte; używano go dawniej w medycynie. *Wl. S.*

Bezzębne *(Edentata).* Rzęd ssących Cuvier'a, *Bruta* Lin., *Tardigrada, Effodientia* Illig., *Szczerbate* Bel. We wszystkich tych klassyfikacyjach dość rozmaite zwierzęta w rzędzie tym obejmowano. Linneusz razem ze zwierzętami obecnie w nim pozostawionemi, umieścił nosorożce, słonie i morsy. Cuvier zaś jednoodchodowe *(Monotremata),* którym dla ważnych powodów miejsce na końcu workowatych *(Marsupialia)* ostatecznie przeznaczono. Pozostają więc na teraz w tym rzędzie rodzaje leniwca *(Bradypus),* łuskowca *(Manis),* mrówkojada *(Myrmecophaga),* mrównika *(Orycteropus)* i pancernika *(Dasypus),* które jakkolwiek ważne przedstawiają pod wieloma względami różnice, łączy je negatywna wspólność braku przednich zębów, ztąd nazwisko szczerbate, charakter ten lepiej określa. Mrowniki i pancerniki mają zęby trzonowe, leniwce prócz trzonowych kły; wszystkie jednak te zęby nie mają na sobie emalii czyli polewy. Łuskowce tylko i mrówkojady są zupełnie bezzębne. Zbliża je także znaczne rozwinięcie pazurów, obejmujących słabo wykształcone palce. Zwierzęta te są niedołężne, ociężałe i chód mają utrudniony; pod wszelkiemi względami zdają się być upośledzone, a każdy rodzaj ma w sobie coś dziwacznego i oryginalnego. Wziąwszy naprzykład pokrycie zewnętrzne, jedne mają łuski, inne pancerze rogowe, na wzór zwierząt niższej organizacyi, mające zaś odzież włosistą, mają włosy grube często skłaczone, niepodobne do szerści innych zwierząt. Jedne z nich żywią się wyłącznie pokarmami roślinnemi, inne owadami. W świecie przedpotopowym żyły olbrzymie zwierzęta bezzębne, zbliżone do leniwców, jak: *Megalonyx, Megatherium* i *Mylodon robustus,* których szczątki znajdują w rozmaitych okolicach Ameryki. Cuvier odkrył innego zwierza podobnego do łuskowców, a ze szczegółowych jego kości wniósł, iż miał do **24** stóp długości. W nowszych czasach wynaleziono jeszcze szczątki kilku innych wielkich zwierząt bezzębnych. *Wl. T.*

Bezżeństwo albo **Celibat.** Apostoł narodów, Paweł święty powiedział: *„Kto daje w małżeństwo pannę swoję, ten dobrze robi, a kto nie daje, ten lepiej robi. Kto bez żony jest, stara się o to co jest Pańskiego, jakoby się podobał Bogu; a kto z żoną jest, stara się o to, co światu należy, jakoby się podobał żonie, i jest rozdzielon. A białogłowa nie mężata i panna, myśli o tem co Pańskiego jest, aby była świętą ciałem i duchem; a która poszła za mąż, myśli co światu należy, jakoby się podobała mężowi"* (I, Cor. 7, 32, 33, 34, 38).

Święty Ambroży rozwijając myśl wielkiego apostoła, napisał: „Małżeństwo jest dobre, ale panieństwo jest lepsze; małżeństwa my nie ganimy, ale panieństwo chwalimy; mamy co nad co przełożyć, ale nie mamy czego potępić.“ Bezżeństwo kapłanów nie jest prawem bożem do kapłaństwa przywiązane; następnie mógłby Kościół bez obrazy prawa boskiego powoływać do niego ludzi żonatych i ludzie żonaci mogliby przyjmować kapłaństwo i biskupstwo; jednak, ponieważ podług nauki Pana Jezusa i wielkiego Apostoła, bezżeństwo z doskonałą czystością zachowywane, ze względu na Boga, to jest dla lepszego podobania się jemu, jest stanem doskonalszym i Bogu przyjemniejszym, a słuszną jest rzeczą, żeby kapłani świętobliwością i doskonałością byli wzniesieni po nad ludzi świeckich, dla tego Kościół katolicki we wszystkich czasach wymagał od swych sług bezżeństwa. Wiadomo, ile miłował Pan Jezus cnotę czystości i jak mocno ją zalecał. Naturalną więc było rzeczą, żeby Święci Apostołowie dla podobania się mu lepiej, wstrzymywali się od użycia małżeństwa, jeżeli byli żonaci i dla tego ś. Hieronim w liście do Pammachijusza mówi: *Apostoli vel virgines vel post nuptias continentes.* Apostołowie albo byli pannami albo po zawarciu małżeństwa powściągliwymi. Święty Cypryjan biskup kartagiński napisał księgę o panieństwie, około r. 258, w której wykazuje jak ono jest godne szacunku, przyjemne Bogu i jednające nam zasługę. Zaraz więc od zaprowadzenia chrześcijaństwa, życzeniem było Kościoła, żeby znaczniejsi słudzy ołtarza żyli w powściągliwości, ale zaraz od początku nie mógł on w tym względzie postanowić prawa. W pierwszych bowiem czasach, kiedy pomiędzy bezżennymi trudno było znaleść tyle osób uzdolnionych do czynności kapłańskich, ile ciągłe pomnażanie się wiernych wymagało, i kiedy z drugiej strony podczas prześladowań codzień wiele ich ubywało, bo na ich życie najwięcej godzono; Kościół był wtedy zniewolony powoływać do kapłaństwa i z pomiędzy żonatych, ludzi cnotliwszych i światlejszych, umiejących zastosować się do okoliczności czasu. Lecz skoro ujrzał liczbę swych sług wyrzekających się małżeństwa dobrowolnie pomnażającą się, począł wymagać naprzód od biskupów, aby po wyświęceniu odłączyli się od swych żon na zawsze; później zaprzestał święcić na biskupów ludzi żonatych, podobnież później postąpił z kapłanami, dyjakonami, a nareszcie kiedy subdyjakonat zaliczył do święceń większych i z subdyjakonami. Celibat więc kapłański do jednych kościołów został zaprowadzony prędzej, a do drugich później, podług tego jak biskupi nimi rządzący poczytali sobie za powinność być w tym względzie mniej lub więcej surowymi. Utrzymują że już Kalixt I papież obrany r. 221, postanowił żeby słudzy ołtarza byli bezżenni; później Lucyjusz I obrany w r. 255 miał postanowić żeby święcono tylko powściągliwych, i żeby duchowni mogli mieszkać razem tylko z niewiastami blisko krewnemi; ale szczególniej to od początku IV wieku poczęto zaprowadzać w tym względzie reformę i to szybkim krokiem. Sobór elwirski odbyty r. 305 przepisał powściągliwość dla biskupów, dyjakonów i innych duchownych, osobliwie przeznaczonych do służby Bożej, co się ma rozumieć o subdyjakonach. *(Placuit in totum prohibere episcopis, presbyteris, diaconis et omnibus clericis positis in ministerio abstinere se a conjugibus suis et non generare filios (Can. 33).* Sobór neocezarejski odbyty r. 314 mówi wyraźnie, że kapłan, gdyby się ożenił, będzie złożony: *Presbyter si uxorem duxerit, ab ordine deponatur.* W r. 325 sobór nicéński chciał zabronić wszystkim mającym święcenia trzymać przy sobie żony, którą zaślubili będąc laikami; ale ś. Pafnucy miał zrobić przedstawienie, aby poprzestano na tém, iżby podług dawnego Kościoła podania, nikt się nie żenił po przyjęciu święceń. *Satis esse ut qui in clerum fuissent adscripti, juxta veterem Ecclesiae traditionem*

jam non amplius uxores ducerent, non tamen sejungendum ab ea quam ante hoc, cum laicus esset legitime duxisset. Ale Bellarmin, Baronijusz, Walerijus, Tomassyn, Muratori, Binerstiltingh, Bollandyści i uczony Zaccaria, na ważnych powodach oparci twierdzą, iż to opowiadanie Sokrata jest nieprawdziwe. Można powiedzieć że w wieku IV już prawie wszyscy duchowni wyższych święceń byli bezżenni. Święty Epifani w swym wykładzie wiary katolickiej pisze, że za jego czasów kapłaństwo było głównie z panien (z osób bezżennych) złożone; a w niedostatku między laikami bezżennych, wybierano na kapłanów z pomiędzy mnichów. W dziele o herezyjach mówi: „Ponieważ bezżeństwo sięga aż do apostołów, więc ci, co zostają w małżeństwie, choćby nawet w pierwszém, nie mogą być święceni na dyjakonów, kapłanów, biskupów i nawet subdyjakonów.“ Wspomina wprawdzie, że gdzie niegdzie byli dyjakoni, kapłani i subdyjakoni żonaci, ale przydaje że to było w skutku rozwolnienia karności. Święty Hieronim w księdze przeciw Wigilancyjuszowi, nieprzyjacielowi zaciętemu bezżeństwa kapłańskiego, pisze, że Kościoły Wschodu, Egiptu i stolicy Apostolskiej, powoływały do stanu duchownego tylko panny albo powściągliwych, lub jeśli mieli żony, to przestawali być małżonkami. *Quid facient Orientis Ecclesiae, quid Aegypti, et sedis Apostolicae? Quae, aut virgines clericos accipiunt, aut continentes, aut si uxores habuerint, mariti esse desistunt.* Mówi także w piśmie przeciw Jowijanowi: *Episcopi, presbyteri, diaconi, aut virgines eliguntur aut vidui, aut certe post sacerdotium in aeternum pudici.* Wiele nawet niezaprzeczonych faktów to popiera, i tak w roku 410 Synesius, człowiek żonaty, został wybrany na biskupa Ptolemaidy; ale wzbraniał się być nim dając za powód, że ani żony opuścić nie chce, ani też używać małżeństwa potajemnie na wzór cudzołożników. Antonin biskup Efezu na soborze dwudziestu dwóch biskupów odbytym w r. 399 pod prezydencyją ś. Jana Złotoustego, był oskarżony iż żył po małżeńsku z swoją żoną, od której się był odłączył i że miał z nią dzieci. Urbikus senator, który na biskupstwo klermontskie nastąpił po ś. Stremonie, pisze ś. Grzegórz Turoneński, że się wyrzekł bogactw i odłączył od żony podług zwyczaju Kościoła *Juxta consvetudinem Ecclesiasticam.* Syrycyjusz papież w liście pisanym r. 388 do Imeryjusza biskupa tarragoneńskiego, ubolewa nad nadużyciem, jakie się zakradło, przypomina karność Kościoła i przestępców pozbawia godności i zabrania czynienia swojej posługi. W r. 390 był zwołany drugi sobór kartagiński, z którego dowiadujemy się, że powściągliwość na nim zalecona pochodzi z podania apostolskiego: „Przystoi, *aby święci biskupi i kapłani bozi, jako też lewici albo którzy służą boskim tajemnicom byli powściągliwymi we wszystkiem, iżby mogli wyjednać u Boga, o co go proszą; aby czego nauczali Apostołowie i co zachowywała starożytność, myśmy także strzegli. Wszyscy biskupi rzekli: Podoba się aby biskupi, kapłani, dyjakoni, albo, którzy sakramenta sprawują, byli stróżami wstydliwości, od żon się wstrzymywali i żeby wszyscy, co służą ołtarzowi wstydliwości strzegli.“ Ab universis episcopis dictum est: placet ut episcopi, presbyteri et diaconi vel qui sacramenta contractant, pudicitiae custodes etiam ab uxoribus se abstineant, ut in omnibus pudicitia custodiatur qui altari inserviunt, (Can. 2).* Że w wiekach V i VI istniało prawo dotyczące bezżeństwa duchownych, poświadczają co do Afryki wiele soborów kartagińskich; co do Hiszpanii sobory: toletański, braskcareński i inne; co do Francyi sobory odbyte w Orleans, Orange, Auvergne, Auxerre, Angers, Vannes, Agde, Lyoński i Turoneński. Do tych soborów możemy przydać dwa listy Innocentego I, to jest: do Wiktrycyjusza biskupa rueńskiego i do Exuperijusza biskupa tuluzkiego. Dwa listy Leona Wielkiego, to jest do Anastazyjusza biskupa Tessa-

loniki i do Rostika biskupa narbońskiego. Trzy listy Grzegorza Wielkiego, to jest do Piotra subdyjakona w Sycylii; do Bonifacego biskupa w Reggio, i do Leona biskupa Katany. Nareszcie Marcina I do Amanda biskupa Utrechtu. W VII wieku Kościół wschodni w części od dawnej karności odstąpił. Na soborze bowiem trullańskim odprawionym r. 692 postanowiono, żeby nieprzypuszczać do święceń wyższych tych, co już dwie żony mieli, i co pojęli za żonę wdowę; także żeby zawsze zachowywali powściągliwość biskupi i zakonnicy, i że nie wolno będzie żenić się kapłanom, dyjakonom i subdyjakonom po przyjęciu święceń, ale dozwolono żyć z żonami zaślubionemi przed wyświęceniem się. Chociaż to było nowością, jednak, ponieważ szło tylko o punkt karności, biskupi rzymscy uznali za swą powinność tolerować to na Wschodzie, ale z podwójną żarliwością nakazali, aby we wszystkichKościołach obrządku łacińskiego powściągliwość była zachowywana. Papieże Zacharyjasz i Adryjan w VIII wieku, powydawali okólniki: pierwszy do Francyi, a drugi do Hiszpanii. Ich następcy Benedykt VIII, Leon II, Mikołaj II, Alexander II, Grzegórz VII i Urban II, niczego niezaniedbali do utrzymania wszędy pomiędzy duchownymi łacińskimi bezżeństwa. Pod Mikołajem II r. 1059 odbył się w Rzymie sobór, na którym znajdowało się 113 biskupów. Na nim nietylko ponowiono wszystkie dawniejsze cenzury przeciw kapłanom niepowściągliwym, ale jeszcze ogłoszono ich za pozbawionych wszelkiego dochodu kościelnego i za zawieszonych od czynności swojej posługi. Odbyły się jeszcze w tej materyi sobory: w Akwisgranie, Moguncyi, Kolonii, Klermont, Nisms, Padwie, Placencyi, Melfie, a wszystkie przed XII wiekiem. W XI wieku ś. Piotr Damiani, kardynał, tak słowem jak i pismami powstawał na nadużycia znieważające duchowieństwo, usiłował przywrócić i utrzymać powściągliwość pomiędzy duchownymi. Grubym zatém jest fałszem, jakoby bezżeństwo księży miało początek dopiero w XII wieku i było wprowadzone przez sobór lateraneński. Ojcowie nawet soboru trullańskiego, odbytego r. 692 powiadają, iż w Kościele rzymskim było przepisem aby ci, co mieli być posunięci na dyjakonów i kapłanów, wprzód zobowiązywali się, iż nie będą mieli żadnego związku małżeńskiego z żonami. *Romanae Ecclesiae pro canone receptum cognovimus, ut promovendi ad diaconatum vel presbyteratum profiteantur se non amplius cum suis uxoribus conjungendos (Con. Trull. Can. 13).* Bezżeństwo kapłanów katolickich we wszystkich prawie czasach miało swych przeciwników. Ku końcowi IV wieku powstawał na karność Kościoła w tym względzie Jowijan; niedługo po nim, to jest na początku wieku V, jeszcze śmielej wystąpił Wigilancyjusz domagając się aby do święceń byli przypuszczani sami tylko żonaci. W XVI wieku wystąpili przeciw niemu protestanci, a w XVIII wieku filozofowie, politycy i niektórzy zepsuci księża. Zarzuty jakie czynią przeciw bezżeństwu, jedne są moralne a drugie polityczne. Były one z wielkiém powodzeniem i gruntowności przez duchownych katolickich zbijane. *X. P. Rzew.*

Bęben *(Tamburo rulante)*, wojskowe narzędzie muzyczne, służące już to do dawania różnych znaków wojsku, jako to: trwogi, pobudki, marszu, ataku, odwrotu; już to za jeden z instrumentów muzycznych które do składu kapeli pułkowych wchodzą. Bęben dzisiejszy składa się z próżnego wewnątrz walca, z blachy mosiężnej, lub deseczki drewnianej w krąg zgiętej; po obu końcach tego walca rozpięta jest nad próżnym onegoż przestworem cielęca skóra, nakształt pargaminu wyprawna; w poprzek dna spodniego przechodzi gruba struna, do rozpiętej skóry przytykająca. Dwie drewnianne pałeczki, któremi się w rozpiętą skórę uderza, koniecznem są dopełnieniem bębna. Wynalazek tego narzędzia przypisują Cymbrom, którzy podobno rozpinali skóry na wozach i uderzali w nie

podczas bitwy, wojenną pomnażając wrzawę. Użycie bębna, przeszło w czasie wojen krzyżowych od Saracenów do wojsk europejskich, które dziś bez wyjątku w piechocie tylko go używają. *Bicie w bęben generalne*, mniej dobre i mniej używane wyrażenie, dla oznaczenia powszechnego bicia w bęben na alarm, na trwogę. W niektórych miastach liczną mających załogę, ilekroć w przypadku pożaru, rozruchu lub nagłej jakiej potrzeby, chce komendant placu zwołać rozrzuconych po całém mieście żołnierzy w szeregi i pod broń, daje rozkaz doboszowi odwachu głównego do bębnienia alarmu. Dobosze innych odwachów lub posterunków, powtarzają ten znak zwoływania pod broń, bębniąc trwogę po wyznaczonych sobie dzielnicach miasta. Tym sposobem powstaje bicie w bęben generalne, u Francuzów zwane *la génerale*, u Niemców *general-marsch*. *Wl. B.*

Bęben wielki (*Gran tamburo*), inaczej tołumbasem (*Gran cassa*) zwany, większy od poprzedzającego i do tureckiej czyli janczarskiej należący muzyki, uderzany bywa z góry pałką a z dołu pręcikiem, i używany w orkiestrze do oznaczenia taktu albo główniejszych rytmów, podczas gdy bęben wojskowy nieraz szybko werbluje. Niepotrzeba tu dowodzić, że do traktowania tych narzędzi bardziej mechaniczna wprawa, niż znajomość muzyki jest potrzebna.— Wyrazem bęben, oznaczamy także pogardliwie niesforne dzieci (zapewne z włoskiego: bambino). *O. K.*

Bęben. Pod nazwiskiem bębna rozumiemy w mechanice walec osadzony na osi i służący do przesłania ruchu za pomocą pasów, do nawijania liny podnoszącej pewien ciężar i t. p. Składa się on z dwóch lub więcej krążków żelaznych lanych, osadzonych stale na osi i z desek lub bali drewnianych, stanowiących powierzchnię boczną i przyszrubowanych do krążków. Jeżeli na bębnie owijać się ma lina, to na powierzchni jego znajduje się hak do umocowania końca liny, lub też otwór przez który taż przeciąga się i przywiązuje do osi bębna. Przy przesłaniu ruchu bęben zastępuje koła pasowe wtenczas, jeżeli pas w znaczne odległości ma być przesuwany. W maszynach przeznaczonych do gniecenia ciał nieprzedstawiających wielkiego oporu np. w kartoflankach, walce pełne zastąpione są bębnami, które w tym razie są całe z surowcu lane. Część główna młockarni nosi również nazwisko bębna; składa się on w tym razie z dwóch krążków żelaznych lanych połączonych kilkoma sztabami kutemi, które przy szybkim obrocie wymłacają zboże, podczas gdy kłosy przechodzą między bębnem a tak zwaném klepiskiem. Bębny największych wymiarów napotykają się w niektórych maszynach służących do wyciągania węgla lub rudy z kopalń; nawija się na nich lina spleciona z drutu, a średnica ich dochodzi do 6 łokci. *Al. M.*

Bęben. Jest to kołowrotek służący od oddzielania nasion ze szyszek, na podobieństwo klatki wiewiórczej, dwie do czterech stóp długi, dwie stopy średnicy trzymający. Dna okrągłe z tarcicy, obite na około szczeblami lub siatką drucianą, tak gęstemi, aby szyszki w bębnie pozostały, a samo nasienie przez nie przedostawało się; środkiem przechodzi oś której jeden koniec spiera się na odpowiedniej panewce, drugi zakończony jest korbą do obracania bębna. Przez kropienie szyszek wodą w wysoko ogrzaném miejscu, takowe pękają, to jest łuszczki szyszek przywarte do swej osi i zasklepione żywicą, zaczynają odstawać; aby więc przyśpieszyć oddzielenie nasienia pod łuszczką trzymającego się, bęben obracają za pomocą korby. *Ed. P.*

Bębenek (*Tamburino*) ręczny, inaczej bębenkiem maurytańskim albo *tambour de basque* zwany, jest jednym z najdawniejszych instrumentów perkussyjnych, znany już Egipcyjanom, Hebrajczykom (*toph*), Grekom i Rzymianom (*tympanon, tympanum*), Arabom (*deff*), a od nich zapewne Hiszpanom (*adufe,*

z arabskiego). W starożytności przy wszystkich prawie uroczystościach, mianowicie bachusowych, kobiety biły w bębenki przy tańcu i śpiewie; trubadurowie także i minstrele często o nich wspominają (*tambour*, *cloquette*). Dotąd w powszechném on jest użyciu, szczególniej na Wschodzie. Dzisiejszy bębenek składa się z metalowej lub drewnianej obręczy, skórą powleczonej, a raczej opiętej, w około której są lekko osadzone małe metalowe, ślimakowato wyżłobione brzękadła czy dzwoneczki, uderzające o siebie za najlżejszém poruszeniem instrumentu. W przewierconą przez obręcz dziurę, zwykło się kłaść wielki palec u lewej ręki, podtrzymujący i obracający narzędziem, podczas gdy prawa to wielkim palcem szoruje po skórze, to pięścią lub wszystkiemi palcami za pomocą biegników, drgań lub uderzeń, wygniata i wytłukuje różne brzmienia i odgłosy. Przy rozlicznych ruchach ramion i rozmaitych wygięciach ciała, igraszka ta nabiera niezwykłego życia i gracyi; to spowodowało pewnie starożytnych, że samej muzie tańca Terpsychorze dali bębenek do ręki. Większy tego rodzaju instrument nazwano *tambour de basque* ztąd, że w prowincyi hiszpańskiej Biskai, towarzyszy on od niepamiętnych czasów wszystkim śpiewom i tańcom ludowym (fabryka Erarda w Paryżu trudni się obecnie ich wyrobem); mniejszy zaś, choć więcej w Europie upowszechniony, nie tyle co tamten ma dźwięku i nie tak zdolny do umiejętnego traktowania. Kompozytor Steibelt ułożył kilka sztuk na fortepijan z towarzyszeniem tego instrumentu, które nazwał Bacchanales. Żona jego (rodem Angielka), sama znakomitą na nim była wirtuozką. W Prowancyi i Langwedocyi jest zwyczaj przytwierdzania bębenka rzemieniem do ciała; tłuką weń pałeczką, przygrywając sobie na piszczałce. *O. K.*

Bębenek. Jest to wabik na kuropatwy, sporządzony z naparstka krawieckiego, z jednej strony obszytego irchą, na której spina się włos koński.

Bębenek (*Tympanum*), jest przestrzeń albo jama, należąca do narzędzi słuchu, znajdująca się w części skalistej kości skroniowej, kommunikująca się z jamą gardłową, za pomocą trąbki Eustachijusza i tą drogą wypełniająca się powietrzem. Ścianę zewnętrzną bębenka stanowi *błona bębenkowa* (*membrana tympani*). Błona bębenkowa składa się z trzech błonek, zewnętrznej która jest naskórkiem przewodu słuchowego, środkowej która składa się z włókien ścięgnistych i wewnętrznej błonki śluzowej; jest ona w środku cieńszą niż ku brzegom. Na ścianie bębenka przeciwległej błonie znajdują się dwa otwory, zwane *okienkami: owalne* (*fenestra ovalis*) prowadzi do przedsionka błędnika (*labyrinthus*), pod tém *okienko okrągłe* (*fen. rotunda*) prowadzi do ślimaka (*cochlea*). W jamie bębenkowej znajdują się trzy kostki, z powodu ich kształtu zwane: *młotek* (*malleus*), *kowadełko* (*incus*) i *strzemię* (*stapes*), którego oba łuki połączone są błoną podstawka strzemienia osadzona jest w okienku owalném, zapośrednictwem błonki cienkiej, *zwanej błonką bębenkową wtórną* (*membr. tymp. secundaria*). Kostki te stanowią szereg idący od błony bębenkowej do błędnika (ob. *Słuch* i *Słyszenie*).

Bębnowski (Rajmund), Dominikan, przeor klasztoru w Sandomierzu; drukiem ogłosił: *Historyja o ŚŚ. Męczennikach Sandomierskish i innych pobliższych*, Sandomierz 1736 r. in 4-to; przypisane kapitule tamecznej, głównie Denhofowi, proboszczowi.

Będków, miasto prywatne w powiecie rawskim gubernii warszawskiej, położone pod 51° 35′ 7″ szerokości i 37° 26′ 3″ dług. geograficznej, względem Ferro. Odległe jest od miasta powiatowego Rawy o mil 6, od miasta Warszawy o mil 17, a od najbliższej stacyi pocztowej w Rokicinach milę 1. W XV wieku było dziedzictwem rodziny Wspinków czyli Spinków herbu Prus, przez nich

w r. 1462 założone i podniesione do rzędu miast. Następnie przechodziło w różne ręce, dziedziczyli go Gliszczyńscy, Dembowscy i Bielińscy, ostatnio w spadku dostało się pułkownikowi Łazarew, po którego śmierci w drodze działów zostało sprzedane. Spinkowie wystawili piękny tutejszy kościół parafijalny w stylu gotyckim, który w zewnętrznej swej części mało przerabiany, dochował dotąd pierwotne znamie budownictwa XV wieku. Drugim zabytkiem starożytności w Będkowie są ruiny giełdy, którą zamierzył wystawić jeden z dziedziców, Alexy Dembowski, lecz niedokończoną czas zniszczył tak, iż teraz z niej pozostały ściany i dwie kolosalne kolumny przysionka, z tych jednak zwalisk widać piękność budowli, gdyby była przyszła do skutku. Miasto to obecnie ma ludności: Polaków 354, Izraelitów 252, ogółem 606. Domów drewnianych 62 ubezpieczonych na rs. 4,130. Dochód kassy miejskiej rs. 187 kop. 63. *L. W.*

Będzieński (Wawrzyniec Jan), akademik krakowski, professor poetyki w Pińczowie, ogłosił drukiem: *Wiersz żałobny na śmierć Maryjanny Kossowny, wojewodzianki smoleńskiej*, Kraków, 1717, in 4-to.

Będziński. Dr., przetłómaczył z niemieckiego dzieło Dra. Behrenda: *Zaradcze środki w niebezpieczeństwie życia i niespodzianych wypadkach przed przybyciem lekarza;* dla plebanów, nauczycieli, urzędników, policyi i gmin, dozorców szpitalnych i innych na pomoc przywołanych osób. Rzeszów, 1857.

Bękart, ob. *Bastard.*

Bęklewski (Andrzej), ksiądz, drukiem ogłosił: 1) *Tryjümf królowej nieba i ziemi w dzień Wniebowzięcia Jej*, Lublin, 1642, in 4-to ark. 3 ½; 2) *Parlament Niebieski*, *kazaniem w niedzielę wtórą postu wielkiego ogłoszony*, Lwów, 1642, in 4-to ark. 4.

Bętkowski (Adam), kanonik kollegijaty gnieźnieńskiej i chockiej, drukiem ogłosił: 1) *Kazania na różne święta i w różnych miejscach przez etc. miane*, Kalisz, 1779 r., in 8-vo str. 243; 2) *Kazania przygodne* Kalisz, 1786 roku, in 8-vo tomów 2. *C. B.*

Bętkowski (Nikodem Felicyjan), doktor medycyny i magister położnictwa, urodzony d. 27 Września 1812 r. w Lisiej górze, w obwodzie tarnowskim, wywodzi swój ród z dawnej szlachty polskiej herbu Prawdzic, piszącej się na Bętkowicach (Bantkowicach), potém Borsowicach i Hrapkowie. Pobierał pierwiastkowe nauki w Bochni, nauki uniwersyteckie, tak filozoficzne od r. 1832, jak później we dwa lata lekarskie, pobierał w Wiedniu, korzystając tamże między innymi z wykładu prof. Rokitańskiego, słynnego dziś anatoma patologicznego. Odziedziczywszy z rodziców gorącą miłość rodzinnego kraju, już jako uczeń gimnazyjum bocheńskiego, w którém, jak i we wszystkich wówczas gimnazyjach galicyjskich, uczono wszystkiego po niemiecku, starał się zaznajomić z celniejszemi płodami piśmiennictwa polskiego, od czego nie odwiodło go nawet późniejsze oddanie się naukom lekarskim w Wiedniu. Stykanie się z tego powodu z rodakami podejrzanymi u rządu o zabiegi narodowe, ściągnęło na niego dwukrotnie dochodzenia policyjne. Jedno z nich przypadło właśnie wtenczas, gdy w r. 1839, po ciężkiej chorobie, przebytej u brata Leona w Bieżanowie pod Wieliczką, wrócił do Wiednia w celu złożenia examinów doktorskich. Uwolniony po pięciu miesiącach, ćwiczył się jeszcze z szczególném zamiłowaniem teoretycznie i praktycznie w anatomii patologicznej, w której też później stał się pierwszym i ztąd najwięcej pamiętnym z lekarzy polskich autorem. W Maju r. 1841 otrzymał stopień doktora medycyny, a wkrótce potém magistra położnictwa. Oddając się następnie w Bochni praktyce lekarskiej, blizki zawarcia ślubów małżeńskich, oderwany został od celu życzeń nowém uwię-

zieniem w r. 1842. Odwieziony do Lwowa i uwolniony dopiero w r. 1845, wrócił po ciężkiej chorobie z podkopaném zdrowiem, ażeby w roku następnym doświadczył cięższego jeszcze losu. Był to pamiętny rok zbestwienia chłopów galicyjskich, które jeden z braci Nikodema przypłacił życiem, drugi więzieniem, trzeci utratą zrabowanego majątku. Sam Nikodem, bawiąc w Bieżanowie u rodziców narzeczonej, przez chłopstwo schwycony, skrępowany, do Wieliczki popędzony, i tylko ofiarą pieniędzy, jakie miał przy sobie, zostawiony przy życiu, dopiero w Wieliczce za wdaniem się burmistrza uwolnionym został. Odtąd stale zamieszkawszy w tém mieście i poślubiwszy wierną sobie zawsze mimo tylu przeciwności narzeczoną, pędził spokojniejsze życie oddane nauce i praktyce lekarskiej, przerwane tylko na jakiś czas w r. 1848, w którym wybrany posłem z okręgu wielickiego, udał się na sejm rakuzki do Wiednia. Od r. 1855 pełni w Wieliczce obowiązki lekarza sądowego. W uznaniu prac naukowych mianowały go swym członkiem: Towarszystwo lekarskie warszawskie w r. 1856, Towarzystwo naukowe krakowskie w r. 1857. Jeszcze przy końcu nauk gimnazyjalnych w r. 1831 opracował Bętkowski literę *I*, w słowniku łacińsko-polskim, wydanym w Bochni przez ks. A Liszkę. Doświadczał też sił swoich i w poezyi, a piosnki jego rozchodziły się między młodzieżą akademicką, jedną z nich na wezwanie Kollara, przesłał w r. 1838 do Almanaku w Zagrzebiu. Głównie jednak zasłużył się następującemi, dotąd ogłoszonemi pracami lekarskiemi: 1) *Droga do szczęśliwości ludzkiej, czyli sztuka używania rozkoszy ziemskich, a zachowania i wydoskonalenia przy tém zdrowia, urody, oraz siły cielesnej i dusznej* (tłómaczenie z Hartmanna), Kraków 1848; 2) *Anatomija patologiczna ogólna i szczególna*, Kraków 1852 i 1853; 3) *Niektóre uwagi nad terapiją gruźlicy*, odbite osobno z Pamięt. Tow. Lek. Warsz. 1859; 4) W końcu nauki lekarskiej w Wiedniu, tłómaczył z niemieckiego na polskie rozmowy między lekarzem a chorym, wydane w *Polyglotton medicum,* przez doktora Mascha w Wiedniu 1839 r. *Dr. J. M.*

Bętkowski (Jan), wydał dzieło: *Człowiek pod względem praw i powinności swoich,* dla młodzieży, Kraków 1852, str. 146 w 8.

Bh...., wyrazy zaczynające się od tych dwóch głosek, tu nie zamieszczone, ob. pod **B** z następującą właściwą samogłoską.

Bhadrakali, córka bożka indyjskiego Sziwy, zrodzona z jego oka środkowego, sama jest boginią siły fizycznej. Ona to w pojedynku zabiła olbrzyma Dawidę, którego żaden mężczyzna pokonać nie zdołał; w końcu jednak stała się niebezpieczną własnemu nawet ojcu, który skrył się przed nią do wody.

Bhadrinat, miasto w prowincyi Gurwal, w prezydencyi kalkuckiej, w Indyjach Wschodnich, nad prawym brzegiem rzeki Alkanandy; słynne starożytną świątynią Wisznu, jedną z najbogatszych w Hindostanie, do której rocznie przeszło 50,000 wiernych odbywa pielgrzymkę. Czczony tu bożek Wisznu nosi przydomek *Bhadruat*. Kapłani jego należą do kasty bramińskiej Dekkanów; w lecie są oni obowiązani do najściślejszej wstrzemięźliwości, w zimie zaś wszystkie rozkosze zmysłowe są im dozwolone. Do świątyni tej należy 700 wsi w prowincyjach Gurwal i Kumaon, któremi rządzi najwyższy kapłan na korzyść swoich podwładnych.

Bhagawad-Gita (*śpiewane objawienia boskie*), sanskrycki tytuł poematu religijno-filozoficznego, stanowiącego epizod wielkiej epopei indyjskiej, znanej pod imieniem Mahabharata (ob.). Dwa wojska nieprzyjacielskie, Kurnidów i Panduidów, stoją naprzeciw siebie w szyku bojowym; trąby dają hasło do rozpoczęcia walki, a Panduid Ardżuna staje na wozie, którym kieruje samo bó-

stwo pod postacią woźnicy Kryszny. W tém Ardżuna w obozie przeciwnym poznaje swoich krewnych, przyjaciół i nauczycieli młodości; więc namyśla się, czy rzucić się na wroga, bo jest niepewnym, czyli dla ziemskiej korzyści, jak tu np. dla zdobycia posiadłości ojcowskich, godzi się gwałcić święte prawa całego organizmu państwa. Wówczas Kryszna w szeregu 18 pieśni wykłada mu konieczność działania, bez względu na jakiebądź następstwa, z czego w dalszym biegu dyjalogu rozwija się najdokładniejszy systemat indyjskiej filozofii religijnej, w którym z niezrównaną jasnością myśli i wytwornością wysłowienia rozwiązują się najwyższe zagadnienia ducha ludzkiego. Trudno ściśle oznaczyć, kiedy i przez kogo poemat ten był napisanym; to wszelako pewna, że nie jest on jednym z wcześniejszych pomników filozofii indyjskiej, bo znać w nim naturę eklektyczną i wielostronne już ukształcenie. W Indyjach utwór ten w największém jest poważaniu i liczne do niego pisano kommentarze, z których najlepszy, przez Skridhara-Swamina, wyszedł 1832 r. w Kalkucie. Bhagawad-Gita przełożony jest również na wszystkie narzecza indyjskie; na język łaciński przetłómaczył ten poemat August Wilhelm Schlegel (Bonn, 1846), na język angielski Wilkins (Londyn, 1785), który najpierwszy dał go poznać w Europie; na język niemiecki Peiper (Lipsk, 1834); na nowogrecki Galanos (Ateny, 1848). Wilhelm Humboldt znakomitą napisał rozprawę o treści filozoficznej poematu, p. t.: *Ueber die unter dem Namen Bhagavad-Gita bekannte Episode des Mahabharata* (Berlin, 1827).

Bhartrihari, sławny poeta indyjski, który według podania miał być bratem Wikramadity, żyjącego w I wieku przed nar. Chr. Młodość miał on podobno spędzić w rozpuście, lecz za to w późniejszym wieku, jako pustelnik poświęcił się życiu ascetycznemu. Przypisują jemu zbiór trzystu epigramatów, obfitujących w powabne opisy wdzięków przyrody, uroku miłości i w pełne mądrości uwagi o rozmaitych stosunkach życia praktycznego, jako też o Bóstwie i o nieśmiertelności duszy. Epigramata te, mistrzowskie formą, wydał w wybornej edycyi Bohlen (1833) przełożył je oraz wierszem metrycznym (1835); na język niemiecki.

Bhattysowie, naród indyjski, wyznania mahometańskiego, zajmuje część północno-wschodnią prowincyi Adżujern czyli Radżputany; głównie trudnią się rozbojem, chociaż od 1818 roku Anglicy w tych gwałtach niemało ich ukrócili. Stolicą ich jest miasto *Bhatuir*, rezydencyja Radży; inne miasta są: Ranea, Marote, Anogpur i Anoa.

Bhawalpur czyli **Bhawlpur,** niegdyś księztwo w stronie zachodniej Indyj Wschodnich, graniczy z Syndem, z krainą Sejków i z pustyniami Bhatuir, Bikanair i Dżessalmajr; ma 22,000 angielskich mil □ rozległości, a na nich, z powodu nieurodzajności gruntu, zaledwie 300,000 mieszkańców. Granica północno-zachodnia nawodniona jest przez rzeki Ghara, Pandżnud i Indus, a kraj tylko po ich nadbrzeżach zdolny jest do uprawy. Artykułami handlu wywozowego są: bawełna, indygo, cukier, skóry, wełna, różne materyjały farbiarskie i środki lekarskie. Ludność składa się z właściwych krajowców Dżatów, oprócz tego z Hindusów, Beludżenów i Afganów; w ogóle wyznają oni islamizm, ale z Hindusami obchodzą się dobrze. Chanowie Bhawalpurscy kolejno uznawali zwierzchnictwo Afganów, Sejków, a od 1837 r. i Anglików; ci ostatni w roku 1847 zajęli kraj ten pod bezpośredni swój zarząd. Stolica *Bhawalpur* ma mieszkańców 20,000; leży nad odnogą rzeki Ghara; słynne rękodzielniami i znacznym handlem, któremu sprzyja zetknięcie się trzech traktów głównych. Hindu-

sowie bhawalpurscy towary swoje wysełają do Azyi środkowej, aż do samego Astrachanu.

Bhikszu, najwyższy ze czterech stopni kasty Brahminów, który pozyskać może brahmin dopiero w 72 roku życia, porzuciwszy poprzednio wszystkie dobra doczesne, ostrzygłszy włosy i odziawszy się jedynie w płachtę płócienną. Za takie i podobne rozliczne zaparcia się, Bhikszu czczonym jest za życia jak prawdziwy święty, a po śmierci wchodzi prosto do raju; Hindu na widok jego zdaleka rzuca się na ziemię i tylko czołgając się śmie się doń przybliżyć.

Bhilsowie, starożytny naród indyjski w górach Kandyszu, Malwy i Radżputany, jako też między Guzeratem i Mewarem, w górach Buglany, Adżanckich i Sapturskich. Bhilsowie po części trudnią się hodowlą bydła, a nawet uprawą roli, głównie jednak kradzieżą i rozbojem; dzielą ich na białych czyli czystych i na czarnych, nieczystych. Religija ich jest częścią mahometańska, częścią czczą Mahadewę, Kali, Durgę i Sitamatę, boginię ospy; Waghacha broni ich od dzikich zwierząt; Khorial Mata od chorób morowych. Pagodami ich są tarasy z gliny, na których bałwany swoją smarują oliwą i miodem, niosąc ofiary krwawe i niekrwawe. Kapłani Bhilsów zowią się *Rawelami*; naczelnicy wiosek *Bhamiya, Tarwi*, albo *Najaki*.

Bhrigu, jeden z dziesięciu Mahoriszów, czyli wielkich mędrców, synów Brahmy; doświadczał on trzech wielkich bogów indyjskich, który z nich jest najłaskawszym, żeby potém jemu oddawać cześć główną. Poszedl więc do Brahmy, który go wcale do siebie nie dopuścił; Sziwa, jako wcielony Mahadewa, przyjął go wprawdzie grzecznie, lecz dla kilku obelżywych wyrazów w taką wpadł złość, że się Bhrigu zaledwie ocalił ucieczką. Następnie udał się do Wisznu, którego zastał śpiącego; zbudził go więc kopnięciem nogi, a bożek nietylko że nie rozgniewał się, ale jeszcze go spytał, czy sobie czasem nogi nie skaleczył, gdyż ciało ma nadzwyczaj twarde. Wówczas mędrzec upadł na twarz, błagając przebaczenia, które mu dobry bożek chętnie udzielił, za co później przez sektę Riszów ogłoszony został najgodniejszym czci powszechnej.

Bhumasser, potężny olbrzym indyjski, który w nieograniczonej pysze opanować chciał wszystkie siedm niebios; jakoż napadł na nie z ogromném wojskiem i pokonał ich króla Indrę. Przy tej sposobności dostało mu się do niewoli 16,000 pięknych cór królewskich, które zamknął w swej rezydencyi i otoczył siedmiokrotnym pasem nieprzebytych szańców; pierwszy z nich składał się z głębokiej wody, drugi z grubych skał, trzeci z milijonów splecionych węży, czwarty z płomieni, piąty z żelaza, szósty z żywego srebra, siódmy z ziemi. Sutama, małżonka Kriszny, pragnęła zobaczyć córy królewskie, ale jej Bhumasser wzbronił przystępu, z czego powstała wściekła wojna, w której olbrzym został zabity. Owe 16,000 księżniczek zostały małżonkami Kriszny.

Bhut-Akasz, uosobienie w Indyjach najwyższego i najczystszego żywiołu, eteru, mającego wszelako tę własność, że kommunikuje głos, i że z niego wszystko powstaje, jako to: przez zgęszczenie w blizkości ziemi powietrze; z niego ciepło i ogień, z tego znowu woda, z wody ziemia, a z niej wszystko życie zwierzęce i roślinne. Bhut-Akasz obejmuje wszystko; w nim znajdują się ziemia, gwiazdy, księżyc i słońce, słowem: cały wszechświat.

Bhuta, w mytologii indyjskiej zły duch, stojący na straży przy wrotach świątyni Manora; cześć jego bardzo jest rozprzestrzeniona w Indyjach. Zwykle wyobrażają go w postaci siedzącego wojownika, depczącego nogami ciało ludzkie.

Bi—, z łacińskiego: *bis*, powtórnie, podwójnie, zgłoska używana często w wyrazach złożonych, na oznaczenie podwójności; nasze: *dwu-* np.: *Binom, dwumian.*

Bialski powiat. Powiat ten stanowiący część gubernii lubelskiej, ma rozległości mil kwadratowych geograficznych 51 czyli włók 16,745, z których przypada: na grunta orne pszenne włók 682, żytne 6715, na łąki 1,906, pastwiska 995, lasy 3,202, reszta na inne użytki jak i nieużytki. Położenie powiatu tego jest równe i nizkie, tylko w okolicy wschodniej, nadbużnej, nieco pagórkowate. Znaczniejsze wzgórza znajdują się pod wsiami: Binduga, Klepaczew i Mierzwice, przypierają one do rzeki Bugu. *Rzeki.* Jedna z najważniejszych rzek królestwa Bug, opasuje powiat ten od wschodu, oddzielając go od cesarstwa rossyjskiego. W granicach powiatu Bug przyjmuje w siebie różne strumienie i rzeki: Krznę, pod wsią Neple; Pesznę, na gruntach ekonomii rządowej Janów; Bużeckę, za wsią Bużka; Toczną, we wsi Wolka Drażniewska. Do rzeki Krzny wpadają: Grabarka, Zielawa, Białka i różne strumienie. Do rzeki Jelawy: Lutnia, Żernica. Do Toczny wpadają tylko strumienie bez nazwiska. *Jezior* znajdujemy tu 24, rozległości ich wszystkich morgów 115, a mianowicie: we wsi Buczyce dwa jeziora: Kobyle (rozległe morgów 8), Podgorami (2 morgi). We wsi Ostrów pięć jezior: Horodyjskie (5 morgów), Moskalowe (2), Sawine (3), Pralnia (2), Niewiadomskie (2). We wsi Bubel: Kalmik (2), Kozłowe (1). W osadzie Wygoda: Konik (2), Wygodzkie (6). We wsi Chotycze jezioro bez nazwy (rozległe morgów 2). Jeziora bez nazwy we wsiach: Chotycze (2), Biernaty (10), Kornica (4), Litewniki (3). Na folwarku Zabuże jeziora: Czarne, Podpolne i Podbużne, wszystkie trzy rozległe morgów 40. We wsi Borsuki jezioro Bużysko (6). We wsi Korczew jezioro Drażniewskie (7). Nareszcie we wsi Derło cztery jeziora: Zawyrzyki (2), Miechowczyzna (2), Piaski (3), Bużysko (1). W ogólności jeziora te znajdują się tylko w nizinie rzeki Bugu, są małoznaczne, płytkie, wiele z nich podczas suszy wysycha. *Ludność.* Ogólna ludność powiatu wynosi głów 75,948. Ta rozdziela się w następujący sposób: podług płci, mężczyzn 37,109, kobiet 38,839. Podług wyznań religijnych: rzymsko-katolików 22,666, prawosławnych 13, greko-unitów 42,755, ewangelików augsburskich 30, starozakonnych 10,383, mahometan 101. Podług miejsca zamieszkania, w miastach: chrześcijan 8,662, niechrześcijan 10,074, razem 18,736; we wsiach: chrześcijan 56,802, niechrześcijan 410, razem 57,212. Podług professyi i zatrudnień, licząc osoby główne i pomocnicze: akuszerów 6, akuszerek 6, aptekarzy 3, bednarzy 20, blacharzy 8, brukarzy 5, cieśli 31, cukierników 8, dekarzy 6, dranicarzy 5, duchownych rzymsko-katolickich 76, duchownych greko-unickich 40, duchow. starozakonnych 14, dystrybutorów tabacznych 9, dziegciarzy 4, dzierżawców dóbr ziemskich 39, dzierżawców domów 89, fabrykantów: oleju 7, świec łojowych 6, terpentyny 3, faktorów 6, farbiarzy 4, felczerów i cyrulików 84, furmanów najemnych 81, garbarzy 20, garncarzy 24, gonciarzy 4, gorzelników 40, grabarzy 6, guwernerów i guwernantek 3, gwoździarz 1, handlarzy bydła i koni 10, drzewa 4, świec 6, szkła 8, zboża 21, introligatorów 7, kapelusznik 1, kollektorów loteryi 622, kołodziei 11, kommissantów kupieckich 9, kominiarzy 10, koszykarz 1, kowali 110, krawców 148, kupców prowadzących handel krajowy 7, kramarzy 151, kuśnierzy i czapników 34, liwerantów 6, malarzy 6, medyków 6, młodzieży szkolnej 438, młynarzy 22, mularzy 63, muzyków 3, mydlarzy 3, nauczycieli 50, nierządnic 13, niestałego sposobu życia 342, oberżystów 4, officyjalistów prywatnych 217, organmistrz 1, owczarzy 64, pachciarzy krów 76, passamoników i szmuklerzy 2, piekarzy 62, piwowarów 11, płócienników 4, pompiarz 1, powroźników 3, prze-

kupni 131, praczek 17, rybaków 16, rymarzy 8, rzeźników 41, ślusarzy 5, sług domów modlitwy 53, służących i lokai 403, panien służących 161, smolarzy 2, stelmachów 3, stolarzy 85, stróży domów 21, strycharzy 11, sukienników 6, szewców 224, szklarzy 22, szynkarzy soli 199, szynkarzy wódki 251, tkaczy 11, tokarzy 3, traczy 75, traktyjerników 5, urzędników i officyjalistów rządowych 102, waciarzy 15, wapniarzy 5, weterynarzy 1, właścieli possessyj miejskich 1,174, wyrobników 1,639, zdunów 91, zegarmistrzów 3, złotnik 1. Ludność włościańska: czynszowników licząc ojców familii i ich rodziny 9,301, czynszowo-pańszczyznianych 102, pańszczyznianych 20,460, sołtysów łanowych i wybrańców 311, zagrodników, komorników i t. p. 640, karczmarzy, młynarzy, kowali i różnych innych rzemieślników wiejskich o ile uprawiają grunta 529. Włościan bezrolnych: sług wiejskich wszelkich nazwań, jako to: parobków, dziewek, fornalów, ratajów i t. d. 4,742; wyrobników, żyjących z dziennego zarobku 2,868; officyjalistów ekonomicznych dworskich 1,031: właścicieli dóbr 376; właścicieli drobnych cząstek ziemskich, tak zwanej drobnej szlachty 5,055. Liczba urodzonych i zmarłych w r. 1858: urodziło się płci męzkiej 1,910, żeńskiej 1,732, razem 3,642; zmarło: płci męzkiej 1,323, żeńskiej 1,299, razem 2,622. Podług wyznań: urodziło się rzymsko-katolików 1,315, greko-unitów 2,094, starozakonnych 231, mahometan 2; umarło: rzymsko-katolików 951, greko-unitów 1,343, starozakonnych 318, mahometan 10. *Rolnictwo.* Włościjan czynszowych, czynszowo-pańszczyznianych, pańszczyznianych, sołtysów łanowych, zagrodników, komorników, karczmarzy, młynarzy i innych rzemieślników wiejskich, o ile uprawiają grunta, znajduje się osad 5,278, to jest w dobrach: rządowych 1,158 instytutowych 261, donacyjnych 649, prywatnych 3,210, czyli: osad czynszowych 1,655, czynszowo-pańszczyznianych 16, pańszczyznianych 3,262, sołtysów łanowych 61, zagrodników i komorników 168, karczmarzy, młynarzy i t. d. 116; albo według wielkości osad: osad mających uposażenia w gruntach ornych, ogrodach łąkach i pastwiskach, mniej niż po 3 morgi znajduje się 390, 3—6 morgów znajduje się osad 170, 6—9 m. osad 32, 9—12 m. osad 80, 12—15 m. osad 280, 15—18 m. osad 394, 18—21 m. osad 779, 21—24 m. osad 845, 24—27 m. osad 710, 27—30 m. osad 855, 30—45 m. osad 648, 45—60 m. osad 73, 60 i więcej mórg, osad 22. Wszystkie one obejmują: gruntów ornych włók 3,126, ogrodów 152, łąk 599, pastwisk 292 włók. Z zajmowanych gruntów i otrzymywanych różnych dogodności włościanie powyższych kategoryi opłacają czynszu rs. 21,193, odrabiają powinności w naturze, dni sprzężajnych 440,300, dni pieszych 384,246, i oddają osepu 1,835 korcy. Uważając same tylko dobra prywatne, znajdujemy w nich prawie wyłącznie tylko włościan pańszczyznianych, jakoż liczy się osad: czynszowych 4, czynszowo-pańszczyznianych 16, a pańszczyznianych 2,988. Klassyfikacyja osad włościan pańszczyznianych jest następująca: mających całkowitego uposażenia w gruntach ornych, ogrodach, łąkach i pastwiskach: mniej niż 3 morgi znajduje się osad 53, 3—6 morgów osad 79, 6—9 m. osad 27, 9—12 m. osad 62, 12—15 m. osad 138, 15—18 m. osad 217, 18—21 m. osad 611, 21—24 m. osad 602, 24—27 m. osad 387, 27—30 m. osad 468, 30—45 m. osad 319, 45—60 m. osad 5. *Inwentarz.* Nierolnicze, konie: ogierów 250, wałachów 640, klaczy 534, źrebiąt 330; bydło: buchajów 314, wołów 1,368, krów 18,750, cieląt 3,688. Trzody chlewnej sztuk 17, 512. Sprzężaj rolniczy: koni 3,978, wołów 12,184. Owce, merynosy: baranów 3,270, skopów 7,384, owiec 15,799; metysy: baranów 2,135, skopów 6,450, owiec 12,880; pospolite: baranów 2,675, skopów 4,500, owiec 23,850. Obfitość łąk i pastwisk sprzyja tu hodowli inwentarza.

Na polepszenie rassy koni wpływa znajdujący się w Janowie zakład stada rządowego koni, których liczba dochodzi do 400 sztuk. Z majątków prywatnych: w Korczewie, Woźnikach, Biernatach i Rudniku znajdują się konie lepszych gatunków rassy angielskiej, w innych zaś majątkach konie rassy krajowej pochodzą od matek zaprzęgowych i fornalskich, znacznie jednak poprawne, z powodu rzeczonego stada janowskiego. Włościanie i mieszkańcy miasteczek utrzymują tylko zaprzężne, ordynaryjne konie, zdatne jedynie do prac gospodarczych. Bydło w ogólności znajduje się tylko rassy pospolitej krajowej, najwięcej znajdujemy go, w dobrach Kodeń sztuk 1,290, Dobratycze 440, Kobylany nadbużne 350, Konstantynów 300, Cieleśnica 300, Hruszniew 400, Korczew 400, Pratulin 200, Klimczyce 200, Piszczac 500. Chów owiec, jak pod wielu względami zapewniający korzyści, zwraca na siebie baczniejszą uwagę właścicieli ziemskich: widzimy też staranność o takową hodowlę. Znaczniejsze stada owiec poprawnych znajdują się w dobrach: Huszlew sztuk 1,280, Toporów 670, Woźniki 880, Łysów 1,000, Korczew 1,200, Kodeń 2,000, Cieleśnica 2,000, Grabanów 500, Rusków 400, Kobylany nadbużne 1,000, Pratulin 800, Klimczyce 1,000, Witulin 700, Neple 1,500, Patków ruski 1,500. W ogóle utrzymanie inwentarza zastosowane jest do miejscowej potrzeby i możności wyżywienia jego, choć owce pierwsze zajmują miejsce. Trzoda chlewna o tyle tu jest utrzymywaną, o ile wymagają tego miejscowe potrzeby. Wysiewy i zbiory produkcyj rolniczych w r. 1858 są jak jak następuje: wysiano pszenicy korcy 6,700, żyta 35,000, jęczmienia 7,500, owsa 20,000, grochu 3,000, gryki 1,100, prosa 260, rzepaku 180, siemienia lnianego 400, kartofli 35,000, koniczyny centnarów 12; zebrano pszenicy korcy 25,000, żyta 124,000, jęczmienia 14,000, owsa 52,000, grochu 8,000, gryki 5,500, prosa 460, siemienia lnianego 1,200, kartofli 212,000, koniczyny centnarów 4,700, siana centnarów 170,700. W prowadzeniu gospodarstwa rolnego ziemianie trzymają się tu po największej części dawnego systematu trzypolowego, niektórzy przeszli już na płodozmian albo przynajmniej na czteropolowe gospodarstwo, innym do tego przejścia mimo chęci i znajomości, przeszkadza brak robotnika, którego potrzeba w systemacie płodozmiennym o wiele się podwyższa, albo brak kapitałów, bez których gospodarstwo płodozmienne nie może być prowadzone z należytym postępem. Są tu przecież dobra, w których właściciele czy to sami, czy przez sprowadzonych agronomów, prowadząc gospodarstwa, podnieśli dobroć i obfitość produkcyi. Do takich należą: Pratulin, Grabanów, Konstantynów, Cicibor, Roskosz, Komarno, Rusków, Woźniki, Wolka Nossowska, Kodeń, Cieleśnica. Oprócz zwykłych narzędzi rolniczych, znajdujemy znaczną już liczbę machin, jak np.: młockarni, sieczkarni i t. d.; najwięcej ich posiadają dobra Kodeń i Konstantynów. *Ogrodownictwo* prowadzone jest głównie po dworach, lecz nie stanowi oddzielnej gałęzi przemysłu. Najznaczniejsze ogrody znajdują się w dobrach: Huszlew, Toporów, Korczew, Cieleśnica, Piszczac, Konstantynów, Komarno, Witulin, Neple, Ruskow, i w mieście Biały. Lasy zajmują prawie piątą część rozległości powiatu, z nich już 1,237 włók jest urządzonych, a 1,965 nieurządzonych. Najznaczniejsze są lasy rządowe straży: Rokitno, Horbów i Dobryń, urządzone podług zasad leśnictwa, a rozległe do 400 włók. Po nich pierwsze zajmują miejsce lasy dóbr Biała, urządzone na 100 porębów, obszerne włók 300, dalej idą: Dubowskie włók 70, tu jeszcze najwięcej można znaleźć zapasu drzewa budulcowego; Kodeńskie włók 203; inne lasy już są pomniejsze i znajdują się w dobrach: Woźniki włók 8, Chotycze 12, Woskrzenice 40, Krasówka 33, Cieleśnica 40, Piszczac 30, Koroszyn 17, Worgule 20, Mężenin 20,

Komarno 40, Kownaty 20, Łysów 18, Pratulin 15, Krzyczew 12 i t. d. Gatunki drzew w tych lasach są zwykłe: sosna, brzoza, dąb, więcej na opał jak do budulcu przydatne. Najobfitsza w lasy jest okolica miasta Biały, najuboższa okolica Łosic, tak dalece, że mieszkańcy miasta tego, mianowicie też ubożsi, słomą ogrzewają swe mieszkania. *Łowy* odbywają się bardzo rzadko na zające, lisy i wilki, bo innego zwierza nie ma; z ptastwa: na wodne kaczki, bekasy i słomki. *Rybactwo* nie jest tu zaprowadzone, to też ryby łowione są głównie tylko w rzece Bugu, gdzie się poławiają: szczupaki, leszcze, liny, węgorze, sumy, jazie i inny białoryb; w rzekach Krzna i Zielawa także poławiają się ryby, ale w małej ilości.—Chodowlą morwy i jedwabników nikt się nie zajmuje, zasiane w niektórych miejscach drzewa morwowe wyginęły. *Pszczolnictwo* mało ma swych zwolenników, tak po dworach, jak i u włościjan znajduje się bardzo mała liczba pni. Gorzelni czynnych i znajduje się 34; te wydają wódki około 84,400 wiader; browarów piwnych jest 8, które wydają piwa 3,260 beczek. Z 96 oddzielnych własności ziemskich znajduje się: 35 mających rozległości więcej jak po 100 włók, 29 od 100 do 50 włók, 30 od 50 do 10 włók, 2 mających mniej jak po 10 włók. Z nich wszystkich następujące odznaczają się obszernością, lepszą uprawą gruntów, bytem włościan i t. p.: Biernaty, Rudnik, Józefa Ledochowskiego, który posiada także i majętność Polików w tymże powiecie, jakkolwiek nie należą one do obszernych, bo liczą tylko 30 włók i mają wysiewu oziminy korcy 120, a jarzyny 60, odznaczają się jednak zamożnością i dobrym bytem włościan; Cieleśnica Stanisława Serwińskiego, rozległe włók 250, wysiew oziminy korcy 645, jarzyny 660, odznaczają się dobrym bytem włościjan; Chotycze, Seweryna Wężyk, rozległe włók 123, wysiew zboża ozimego korcy 485, jarego 400, zaprowadzone tu jest gospodarstwo płodozmienne, utrzymywane poprawne rassy bydła i owiec, dobry byt włościjan; Dziatkowskie, Tomasza Flejczerowskiego, włók 102, wysiew zboża ozimego korcy 316, jarego 252, płodozmian; Falatycze, Franciszka Kowalskiego, który posiada w tymże powiecie inne dobra Pratulin. Obie te majętności obejmują 237 włók, mają wysiewn oziminy korcy 430, jarzyny 250, zaprowadzony płodozmian; Hruszniew, Szydłowskiego Teodora, który posiada dobra Petrykozy w powiecie Siedleckim i Zagorzany w powiecie Stopnickim. Dobra Hruszniew obejmują włók 312, wysiew roczny oziminy korcy 1,017, jarzyny 816; składają się z czterech folwarków, czterech wsi pańszczyznianych i dwóch osad. Zaprowadzony tu płodozmian, włościanie znajdują się w dobrym bycie; Huszlew, Jeremijasz książe Woroniecki właściciel, obszerne włók 178, wysiew oziminy 590, jarzyny 460 korcy, odznaczają się dobrą rassą bydła i owiec; Janów, dobra rządowe, zakład stada rządowego koni; Kobylany, Karola Kozłowskiego, rozległe włók 165, wysiew roczny oziminy 420, jarzyny 340 korcy, wzorowe gospodarstwo, fabryka wapna na folwarku Rudka; Komarno, Władysława Orłowskiego, włók 146, wysiew oziminy 550, jarzyny 300 korcy, zaprowadzony płodozmian; Konstantynów, hr. Stanislwa Aleksandrowicza. Należy tu miasto Konstantynów, cztery folwarki, i pięć wsi. Rozległość włók 424, wysiew roczny: oziminy 970, jarzyny 790 korcy. Płodozmian i poprawna owczarnia; Korczew, Kuczyńskich, włók 559, wysiew: oziminy 3,490, jarzyny 2,530, sześć folwarków, dziesięć wsi pańszczyznianych i jedna osada, poprawna stadnina, dobry byt włościjan; Kodeń, hr. Krasińskich, włók 960, wysiew oziminy 3,240, jarzyny 1,760 korcy, jedno miasto Kodeń, siedm folwarków, piętnaście wsi pańszczyznianych; Łosice, majorat Alexandry Jazyków, włók 392, wysiew oziminy 1,030, jarzyny 990 korcy, pięć folwarków i siedm wsi urządzonych kolonialnie, fabryka wa-

pna; Neple, Julii Mierzejewskej, włók 69, dwa folwarki, trzy wsie pańszczyzniane, ładny ogród z oranżeryją; Puczyce, Adama Goltz, włók 55, płodozmian; Roskosz, hr. Izabelli Łubińskiej, włók 167, wysiew oziminy korcy 360, jarzyny 350, płodozmian; Witulin, Wilhelma Wężyk, włók 31, gospodarstwo płodozmienne, poprawna rassa bydła i ogród angielski; Woźniki, Franciszka Katerla, włók 225, wysiew oziminy 790, jarzyny 620 korcy, dobry byt włościjan, rządne gospodarowanie; Wólka Nossowska, Ignacego Wężyk, włók 120, wysiew oziminy 490, jarzyny 430 korcy, płodozmian, dobry byt włościan, fabryka wapna. *Fabryki.* Tkactwo. W mieście Kodniu i innych miejscowościach wyrabiają sukno grube (1,880 arszynów), baję (700 arszynów), derki wełniane, tudzież płótno średnie (7,380) i ordynaryjne (109,470 arszynów. Olearnie w mieście Biały i innych miastach wydają 2,780 wiader oleju. Smolarnie w sześciu piecach wydają smoły wiader 9,890. Garbarnie wyprawiają skór 3,980. Mydlarnie dają świec 276, mydła 312 pudów. Cztery piece wapienne wypalają 4,460 czetwierti wapna. Cegielni 18 wydają cegły i dachówki sztuk 860,000, jeżeli do tego dodamy jeszcze wyrabiane przez włościan płótno, na ich własne potrzeby, będziemy mieli cały już obraz przemysłu fabrycznego w tym powiecie. Bardzo on jest słaby; tylko więc gospodarstwo wiejskie dostarcza tu swych produkcyj i to prawie wyłącznie na potrzeby miejscowe, gdyż niekiedy tylko w małej ilości wywożone one bywają do miasta Siedlec, a nieraz i do Warszawy; w ogólności ważniejsza ich część spożywaną bywa przez producentów, a zbywająca reszta, dowożona na targi i jarmarki miast okolicznych. Jarmarki znakomitsze bywają w miastach: Łosice, Łomazy i Janów, na które głównie doprowadzane bywa bydło, konie, owce, trzoda chlewna, narzędzia rolnicze i t. p. Na jarmarki w roku 1858 dowieziono towarów: do miasta Biały za rs. 4,000, Janowa 4,000, Kodnia 600, Konstantynowa 450, Łomaz 2,800, Łosic 13,800, Piszczaca 1,500, Sarnak 900, Terespola 900.—Kommunikacyja drogą lądową jest tu dogodna; drogą wodną prowadzone bywają transporty tylko po rzece Bugu.—*Skład powiatu.* Powiat ten ma miast 10, to jest rządowych 4 i prywatnych 6, a mianowicie: Biała, Janów, Kodeń, Konstantynów, Łosice, Łomazy, Piszczac, Rossosz, Sarnaki, Terespol, o których we właściwém miejscu podane są bliższe szczegóły; wsi 281 mianowicie: rządowych 35, zakładów dobroczynnych 2, duchowieństwa 15, donacyjnych 11, prywatnych 221; folwarków 221, mianowicie: rządowych 14, zakładów dobroczynnych 2, duchowieństwa 16, donacyjnych 6, prywatnych 183. Wszystkie te wsie i folwarki rozdzielone są na 91 gmin wiejskich. Z wyższych zakładów naukowych znajduje się w tym powiecie w mieście Biały szkoła powiatowa filologiczna o czterech klassach; oprócz tego inne szkoły niższe tak rządowe jak i prywatne. Szpital: ś. Karola w Biały. Pod względem duchownym wyznania rzymsko-katolickiego, powiat bialski dzieli się na dwa dekanaty: bialski, mający parafii 13 i janowski parafii 14. W Janowie rezyduje biskup dyjecezyi podlaskiej; znajduje się: katedra, konsystorz generalny, seminaryjum i klasztor księży Dominikanów; w Biały: Reformaci i Siostry Miłosierdzia przy szpitalu; w Leśny Paulini, w Terespolu Dominikanie. Obrządku greko-unickiego znajdują się tu trzy dekanaty: bialski, do którego należy parafii 14, kodeński 15 i łosicki 11; w Biały klasztor Bazylijanów. Starozakonnych: dozorów bóżniczych 9, bóżnic 11, domów modlitwy 13, szkół 18. *L. W.*

Biała (Radziwiłłowska, książęca, Alba ducalis), dzisiaj miasto powiatu bialskiego w gubernii lubelskiej królestwa polskiego, położone nad rzeką Krzną pod 52° 1′,6″ szerokości i 40° 47′, długości geograficznej względem Ferro, odległe od miasta gubernijalnego Lublina mil 16, od Warszawy 21 mil. Ma ludności: Po-

laków 1,382, Rossyjan 8, Niemców 2, Izraelitów 2,394, ogółem głów 3,786. Domów murowanych 57, drewnianych 266, ubezpieczonych na rs. 320,870. Dochód kassy miejskiej rs. 1,575. Jest tu olearnia, która wyrabia do roku oleju garncy 1,000 i dwie garbarnie. Kościół parafijalny z kaplicą świętego Rocha na cmentarzu, klasztory: Reformatów i Bazylijanów, Siostry Miłosierdzia przy szpitalu, w którym kaplica pod wezwaniem Karola Boromeusza, szpital ten założony w r. 1716 przez księcia Karola Radziwiłła, urządzony jest na 25 chorych, przy dom dom wychowania ubogich dzieci i sierot, tudzież przytułku dla kalek. W r. 1858 w szpitalu było: chorych 620, a dziennie przecięciowo osób 43, sierot było 24, ubogich kalek 2. Nadto istnieje tu sala ochrony dla przychodzących dzieci, ubogich rodziców. Szkoła powiatowa filologiczna o czterech klassach. Z magistratur: biuro Naczelnika powiatu, magistrat, sąd pokoju, sąd policyi poprawczej dla okręgów: bialskiego, łosickiego, radzyńskiego i włodawskiego. Starożytne to siedlisko domu Radziwiłłów linii ołyckiej i nieświeżskiej było miejscem obronném jak się okazuje i teraz z wałów wyniosłych i rowów głębokich, otaczających zamek. Wysoka i mocna wieża stoi dotąd nienaruszona; na 52 łokcie wysoka, opatrzona zegarem. Radziwiłł, zwany Sierotka, zbudował tu piękny zamek. Gimnazyjum tutejsze, a raczej jak je nazywano, akademija, było filiją krakowskiej i w r. 1628 za Alexandra Ludwika Radziwiłła, otrzymała od dziedziców miejsca fundusz na utrzymanie ubogich uczniów. W r. 1633 Wilski, officyjał podlaski, pomnożył tej szkoły fundusze i sprowadził z Krakowa professorów grammatyki, retoryki, poetyki i filozofii. Kościół farny, fundowany w r. 1520 pod wezwaniem Panny Maryi i świętej Jadwigi przez Grzegorza Iwanowicza marszałka wielkiego litewskiego, czas jakiś należał zapewne do wyznania helweckiego, bo Hieronim Piekarski, proboszcz katolicki przeszedł naprzód na kalwinizm, a nareszcie umarł w r. 1556 socynijanem. Toż samo stało się z tamtejszym katechetą i nauczycielem szkoły Janem Falkonijuszem. Po zwaleniu aryjanizmu za Jana Kazimierza, kościół parafijalny został powrócony katolikom. Odnowiony staraniem Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej przed rokiem 1690, która ozdobiła go ołtarzami i wieżę na nim wzniosła. Trzy kaplice dotykają tego kościoła, w jednej mieszczą się relikwije świętego Wiktora, sprowadzone z Rzymu. Bazylijanie zostali tu sprowadzeni w r. 1690 przez Karola Stanisława Radziwiłła, kanclerza wielk. litew., który im kościół wymurował; najczęściej przemieszkiwał w zamku i zmarł roku 1719, znacznie przyczyniwszy się do jego przyozdobienia. Tu leżą zwłoki błogosławionego Józefata Kuncewicza, arcybiskupa połockiego wśród zamieszań za Augusta II sprowadzone. Najprzód spoczywały one w kaplicy zamkowej, a dopiero w nowo wymurowanym kościele Bazylijanów złożone w r. 1765. Reformatów fundował w r. 1671 Michał Kazimierz Radziwiłł, hetman polny litewski, a Siostry Miłosierdzia Karol Stanisław Radziwiłł kanclerz wielki litewski roku 1716. Oddział Szwedów w roku 1706 miasto i zamek spustoszył z rozkazu Karola XII. Za Augusta II mieszkali tu ciągle możni dziedzice Białej a dwór ich był siedliskiem gościnności, zabaw i wystawności. Ostatnim z Radziwiłłów, którzy tu przebywali, byli: Karol, wojewoda wileński, zwany Panie Kochanku, umarł tutaj dnia 22 Listopada 1790 r. i Dominik, jego synowiec, syn Hieronima, podkomorzego litewskiego. W pismach warszawskich czytaliśmy kilka wyjątków z dzieła: *Zamek Bialski*, Julijana Bartoszewicza, który ma zamiar wystawić w obrazkach historycznych dzieje linji bialskiej Radziwiłłów. *L. W.*

Biała, miasto nad rzeką Białą, która rozdziela w tém miejscu Galicyję od Szląska, w dawném województwie krakowskiem, obecnie w Galicyi austryja-

ckiej, obwodzie wadowickim. W 1723 r. August, podniósł wieś Białę do starostwa lipnickiego należącą, do rzędu miast, nadał mu prawo magdeburskie, targi i jarmarki. Miasto szybko wzrosło i prowadziło obszerny handel, który zmniejszył się nieco skutkiem wypędzenia ztąd około 1765 r. żydów z całego starostwa, z mocy wyroku sądu assesorskiego. Jezuici mieli tu swą rezydencyję. Miasto to jest teraz bardzo handlowe, osiadłe najwięcej płóciennikami i sukiennikami. Posiada kościół farny katolicki i kościół ewangelicki, komorę celną, liczy 4,000 mieszkańców. Po drugiej stronie mostu, leży w Szląsku miasto Bielsk (*Bielitz*). Chociaż nie leży przy kolei żelaznej, położenie Białej korzystne jest do handlu, bo przez nią prowadzi główny gościniec wiedeński, który się tu dzieli na dwa główne gościńce, jeden cesarski, idący do Krakowa i Lwowa; drugi górski, prowadzący na Żywiec, Nowytarg, Sącz, Jasło, Sambor, aż do Bukowiny. Prócz tego Bielsko, sąsiednie Białej, połączone jest koleją 1 $^1/_2$ milową z wsią Dziedzice, a tém samém, z główną koleją wiedeńsko-krakowską. Włościanie okoliczni, tak z tej strony granicy galicyjskiej, jak na Szląsku aż do Frydka, mówią wyłącznie po polsku. Pomimo to, cząstka obwodu wadowickiego, w której leży Biała, policzoną jest do *Związku niemieckiego* (Deutscher Bund), jako należąca niegdyś do szląskiego księstwa oświecimskiego.

Biała, miasto prywatne, nad rzeką Białką w dawném województwie i ziemi rawskiej, dziś w gubernii warszawskiej w powiecie rawskim. Mikołaj Kościelecki, biskup chełmski połowę tej majętności otrzymał od króla Alexandra, drugą zaś 1510 r. kupił i wieczyście do dochodów swego biskupstwa przyłączył. W r. 1521 Zygmunt I pozwolił Jakubowi Buczackiemu, biskupowi chełmskiemu wieś tę zamienić na miasto, któremu nadał prawo magdeburskie, targi i jarmarki. Święcicki opisując Mazowsze około 1620 r., mówi, że miejsce to nie rozległością ani ozdobą, lecz popełnianemi przez mieszkańców łotrostwami słynie, a okoliczna szlachta biedniejsza, skora do zabójstw i podpalania, postrachem jest dla możnieiszych obywateli przez swą śmiałość i zuchwalstwo. Obecnie miasto to pod 51°, 48′, 2″ szerok. i 38°, 14′, 9″ dług. geograficznej względem Ferro położone odległe jest od miasta gubernijalnego Warszawy mil 21. Ma ludności Polaków 1382, Rossyjan 8, Niemców 2, Izraelitów 2,394, ogółem głów 3,786. Domów murowanyah 57, drewnianych 266, ubezpieczonych na rs. 320,870. Dochód kassy miejskiej rs. 1575 kop. 78. *L. W.*

Biała, wieś prywatna w gubernii warszawskiej, w powiecie piotrkowskim, dawniej w województwie sieradzkiém, od miasta Pajęczna o $^1/_2$ mili odległa. Dziedzictwo niegdyś obudwóch Bielskich Marcina ojca i syna Joachima, dziejopisów polskich. Tu pierwsza historyja powszechna i krajowa po polsku była napisana. Z tego ustronia wyszły poważne karty kronikarza ojca i dźwięczne rymy syna. Obaj pełni zasług w zaciszu Białej dla powszechnego dobra i sławy swych ziomków pracowali. W r. 1587 wieś tę swywolne żołdactwo zburzyło. Joachim też Bielski w roku 1594 zbył ją Mikołajowi Gomolińskiemu, następnie przez kobiety weszła w dom Starczewskich. Jędrzej Starczewski, ostatni z tej rodziny dziedzic Białej, roztrwoniwszy majątek, postradał tę wioskę, którą na publicznej licytacyi nabył Denzo, radca sprawiedliwości Pruss południowych. Ten pomny na sławę posiadłości, zamierzał starożytny dom mieszkalny Bielskich do pierwotnego wrócić stanu. Tym końcem wzniósł na pozostałych fundamentach domu naszych kronikarzy, cztery ściany główne, pokrył je dachem, a w jednej ze ścian osadził kamień z następnym napisem:

Quo pridem Bielski Chronicon Poloniae concepit
Hanc villam semper salva sit

Restaurat Denzo haeres
Anno Domini MDCCCXX.

Wkrótce atoli Denzo pragnąc się wynieść do Pruss, zamienił Białę z Józefem Martinim, dziedzicem wsi Kruszyny na inne dobra w Szląsku położone. Martini zaś wydając córkę za Podczaskiego, kommissarza obwodu wieluńskiego, w posagu Białę z przyległościcmi mu oddał. Martini chciał także odnowić, nawet przebudować dom Bielskich, ale zanim wziął się do tego, ogień zniszczył go do szczętu, tak, że dziś same tylko mury z niego sterczą. Obecnie wieś Biała, łącznie ze wsią Gawłów stanowi osobną gminę, zwaną Białą Szlachecką.

F. M. S.

Biała, miasto pruskie, blizko granicy polskiej. Miastem być poczęło dopiero od r. 1772.

Biała, jezioro w księstwie poznańskiem, powiecie czarnkowskim.

Biała, rzeczka w królestwie polskiém, biorąca początek w lasach powyżej wsi Godziszewa w okręgu kraśnickim, ubiegając mil 2 przestrzeni, opływa miasto Janów, a pod wsią Gerlachy z prawej strony wpada do rzeczki Zajemna, ta zaś do Brauwicy.

Biała, rzeczka w powiecie olkuskim, gubernii radomskiej królestwa polskiego. Wypłynąwszy z pod wielkich, lotnych piasków na północ miasta Olkusza, płynie w kierunku zachodnim i pod wsią Kuźniczka nowa, wpada do rzeki Przemszy białej, z tą do Przemszy czarnej, a nareszcie do Wisły. W przebiegu swym przyjmuje w siebie rożne wody, szczególniej strugę, wyrzucaną przez studnię artezyjską ze sztolni pomorskiej, a płynącą przez Hutki, która to struga łączy się z jedną płynącą od płuczki staro-olkuskiej, i błot bolesławskich, i drugą płynącą z pod Ujkowa przez Bolesław i Łaski.

Biała. Galicyja ma dwie rzeki tego nazwiska. Jedna mała, wypływa z Karpat, wpada pod wsią galicyjską Kaniowem do Wisły i rozgranicza Galicyję od Szląska austryjackiego. Na niej leży miasto Biała, a naprzeciw niego szląskie Bielsko (Bielitz). Druga rzeka Biała ma swe źródła w Karpatach, w obwodzie jasielskim koło wsi Izby, płynie po pod Grybów, Ciężkowice i Sarnów i o milkę poniżej Tarnowa, wpada do Dunajca.

Biała, rzeka, zwana u Baszkirów *Ak-Izyl*, bierze początek w gubernii orenburgskiej przy górze Uralu, w błotnistym wąwozie, płynie nader bystro i kręto około półtorasta mil i wpada w rzekę Kamę, między Sarapulem i Jełabugą, na granicy gubernii orenburgskiej i wiosenną porą wylewa na 2 mile. W niektórych miejscach ma szerokości do 300 sążni. Oprócz wielu innych rzek wpada w nią rzeka Ufa. Woda mętna, białawego koloru, nadała wspomnionej rzece nazwisko Białej. Ryb ma obfitość; oprócz wielu innych, poławiają się jej tylko właściwe dwa gatunki zwane tajmy i kutmy.

Białacerkiew nad Rosią, w dawném województwie kijowskiém, dzisiaj w gubernii kijowskiej, powiecie wasilkowskim. W 1331 r. po wypędzeniu Tatarów, miasteczko to osadził Olgerd, wielki książę litewski, swoim ludem, które z powiększeniem się ludności przybrało postać zamożniejszego miasta. W r. 1550, Fryderyk książę Proński, wojewoda kijowski, ubezpieczył je wałami i wzniósł zamek. Kozacy pod dowództwem Nalewajki i Łobody 1596 roku stanęli tu w zamiarze zdobycia zamku, ale pobił ich kniaź Roman Rożyński. W r. 1615 z powodu klęsk tatarskich, uwolnione było od podatków i ceł na lat 6. Białacerkiew nader ważnem była stanowiskiem we względzie sztuki wojennej. Tu 1626 r. Stefan Chmielnicki pobił stojących obozem Tatarów. Po zwycięztwie pod Beresteczkiem 1651 roku, hetmani Mikołaj Potocki i Marcin Kalinowski ścigali Bohdana Chmielnickiego, który zamknąwszy się w Białejcerkwi, częste

robił wycieczki i z obozującém opodal wojskiém polskiém staczał utarczki, i dopiero za przybyciem Janusza Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego, wódz kozacki zawarł ugodę. W 1702 r. Palej, herszt kozacki, przymusił twierdzę do poddania się, następnie obsadzoną została wojskiem Piotra I i dopiero 1714 roku kommissarzom polskim wydana. W roku 1774 król Stanisław August otrzymawszy od Rzeczypospolitej starostwo białocerkiewskie, nadał je tego roku Xaweremu Branickiemu wraz z 134 wsiami. Nowy właściciel przyozdobił miejsce i wystawił okazały pałac. Augustyjanie mieli tu kościół z klasztorem. Białacerkiew liczy 1,100 domów. Opodal ztąd ciągnie się ku Dnieprowi wał kilkanaście mil długi, miejscami przerywany i w płaszczyznę obrócony, od mieszkańców *wałem Trajana* zwany; częstokroć zdarza się w nim znaleść monety z czasów cesarza Trajana.

Biała Dama, postać mityczna, ukazująca się według wiary ludowej, równie we dnie jak w nocy, w niektórych zamkach książąt i magnatów niemieckich, jak np. w Berlinie, Ansbachu, Baireuth, Kleve, Darmstadzie, Altenburgu i t. d., ile razy członków tych rodzin mają spotkać ważne wypadki smutne lub radosne. Biała Dama miała być niegdyś matką rodu, którego jest opiekunką; szaty nosi białe i pęk kluczy przy boku; w nocy, kiedy śpią mamki, niekiedy także kołysze dzieci. Najsławniejszą z nich i jedną z najdawniejszych była Berta Rosenberg, BiałaDama rodziny Rosenberg i Neuhaus w Czechach; w zamku berlińskim po raz pierwszy widziano Białą Damę, podobno Agnieszkę (ob.) hrabinę Orlamünde, w 1628 roku. Niektórzy upatrują w niej księżniczkę bułgarską Bertę, małżonkę Ottokara II, księcia czeskiego, co znów inni odnoszą do starogermańskiej bogini Berchty (ob.).

Biała Hancza, rzeka; bierze początek z jeziora Hancza, w powiecie sejneńskim, gubernii augustowskiej. Przepływa około wsi: Kopciowa, Męciszek i folwarku Macewicze, następnie zwracając się na wschód, wpada do rzeki Niemna pod wsią Święto-Jańskie. Koryto rzeki piasczyste, brzegi między wzgórzami wysokie, bieg znaczny, długość 3 ½ mili; szerokość koryta w różnych miejscach 2 do 5, nurtu 1 lub 2 sążnie; głębokość wody przy ujściu w czasie największych wezbrań 4 do 6 stóp. Największe wezbranie w roku 1853 doszło do stóp 11, wtedy woda wyszedłszy ze swego koryta zalała nadbrzeżne łąki, pola i ogrody na szerokość do 12 sążni. Od wsi Kopciowa na przestrzeni 3 mil, rzeką tą spławia się drzewo towarowe. Znajdują się na niej: hamernia, rudnia, tartak i fołusz. *L. W.*

Biała Przemsza, rzeka, poczyna się ze źródeł za miastem Wolbromiem w powiecie olkuskim, gubernii, radomskiej. Dwa strumienie, jeden północny, płynący z pod Łobzowa, drugi południowy z pod Poręby górnej, połączywszy się, tworzą tę rzekę, która płynąc naprzód w kierunku południowo zachodnim, zwraca się pod Chrząstowicami ku północy, dalej płynie na Golczowice, Błędów do Okradzianowa, w kierunku zachodnim, odtąd na Sławków i Macki, w kierunku prawie zupełnie południowym, a ztąd stanowiąc granicę kraju od krakowskiego, płynie w kierunku zachodnim ku Niwce, gdzie łączy się z Czarną Przemszą w samym punkcie zejścia się granic królestwa polskiego Galicyi i Szląska. Rzeka ta ma źródła w opoce wapiennej; płynąc na gruncie bardzo piaszczystym, koryto swoje zanosi piaskiem. Zasilana z obu stron zdrojami prawie nigdy w całym swym nie zamarza biegu. Znajdują się nad nią: w Okradzianowie piec wielki, w Michałowie pod Sławkowem drutownia, za Sławkowem walcownia blachy, nadto w różnych miejscach młyny. Pod Sławkowem znajduje się na niej most, a drugi kolej żelaznej na samej granicy kraju, murowany, skle-

piony, mający 212½ stóp w świetle. Odznacza się on swą konstrukcyją nawet pomiędzy mostami kolei żelaznej. Do Białej Przemszy wpadają: z *prawego brzegu:* struga z pod Domaniowa, płynie przez Bydlin i Cieślin, ma ujście pod Golczowicami; struga z pod Rodak i Ryczowka; z pod Jeziorowic, Łąki Niegowonic małe strugi połączone, pod wsią Łazy; struga z pod Strzemieszyc i Warwasa, która płynie przez Porąbkę i Klimontów i niedaleko ujścia Przemszy Białej z nią się łączy. *Z lewego brzegu:* struga z błot wolbromskich; rzeczka Biała, wypływająca z pod wielkich przenośnych piasków, wpada do Przemszy Białej pod Kuźniczką nową; struga z lasu bukowskiego; rzeczka Stolla, wypływająca z pod Żurady i Niesułowic, płynie po samym piasku około Starczynowa i wpada do Przemszy pod wsią Borek; rzeczka Jaworznik wpada już w krakowskiém prawie przy samej kolei żelaznej. *L. W.*

Biała Ruś. Niegdyś pod tém imieniem, rozumiano w Polsce pięć województw: mińskie, połockie, mścisławskie, witebskie i smoleńskie. Dawni książęta litewscy, podbiwszy Smoleńsk, nabyli tytułu wielkich książąt białoruskich, i tylko sam Smoleńsk nazywali Białą Rusią. Dzisiaj nazwisko to służy tylko dwóm gubernijom: mohilewskiej i witebskiej. Niewiadomo z pewnością z jakiego źródła pochodzi nazwisko Białej Rusi. Herbersztejn twierdzi, że od wielości śniegów; inni zaś pisarze polscy i rossyjscy, wyprowadzają je od białej odzieży, szczególniej zaś od koloru czapek, przez lud tam używanych. To ostatnie mniemanie najpodobniejszém jest do prawdy, gdyż tam, nawet i dziś jeszcze, biała czapka, zrobiona ze skóry młodego jagnięcia, uważaną jest za największą ozdobę stroju.

Białaruś, tak niektórzy pisarze polscy, nazywali w ogóle kobiety, np. „Wabi go nie kopija, nie szabla, ale tylko białejrusi podwika.“

Biała wieża, albo *Berysławl,* miasto w gubernii chersońskiej, leży o mil 10 od Chersonu, na prawym wyniosłym brzegu rzeki Dniepru. Założone przez Greków jońskich, pod nazwiskiem Miletopolis, na lat 400 przed Chrystusem, zkąd rzeką Borystenem, to jest Dnieprem, prowadzili oni handel ze środkowymi mieszkańcami owczesnej Scytyi i Sarmacyi. W połowie VII wieku po narodzeniu Chrystusa miasto Miletopolis przeszło pod panowanie Chazarów, nazwane *Sarkel,* było stolicą rozległego państwa i władcy jego, zwanego Chaganem. Twierdza wzniesiona z kamienia na górze nad Dnieprem, z wysoką białą basztą, nazwana została *Białą wieżą,* przez poddanych wówczas Chazarom: Polan, Drewlan, Siewierzan, Radymiczan i Wiatyczan. Wielki książe Swiatosław I, podbiwszy plemiona słowiańskie, zostające do owego czasu pod panowaniem Chazarów (r. 965), zdobył Białą wieżę i zburzył ją do szczętu. Przy końcu XII wieku Mongołowie odnowili tę warownię i nazwali ją *Kizy-kermen* (Dziewicza twierdza). W r. 1320 Gedymin, wielki książę litewski, opanowawszy Wołyń i Podole, rozszerzył swe zbobycze aż do ujścia Dniepru i Kizy-Kermen wszedł w granice jego potężnego państwa. Wkrótce wspomnionej warowni dano nazwisko Berysławl, które dotąd nosi. Poźniej to miasto przechodziło wielokrotnie od Litwinów do Polaków, od Polaków do Tatarów krymskich, Turków, Zaporozkich Kozaków, nakoniec do Rossyi (1783). Liczy mieszkańców około 4,000 płci obojga, w większej części Rossyjan, w mniejszej Greków i Żydów. Prowadzi handel zbożem, wełną, skórami surowemi, rybą i owocami wysyłanemi do Chersonu, Odessy i Nikołajewa.

Białaczka inaczej **Bladaczka** albo **Blednica,** *Chlorosis,* (z greckiego *chloros,* zielony czyli zielonawy). To nazwanie choroby początek bierze od koloru cery i białości ogółowej skóry, bladości ust, dziąseł, języka, błony wewnętrznej w gębie i łącznicy oka. Białaczka jest chorobą dość częstą, mianowicie u mło-

dych dziewcząt dojrzewających, u których czyszczenia miesięczne ustanawiają się z trudnością; poznać ją można z pierwszego zaraz wejrzenia, po nadzwyczajnej bladości twarzy i białości skóry na całej powierzchni ciała, cieniującej się niekiedy barwą zielonawą, żółtawą, ziemną lub ołowianą; po biciu i kołataniu się serca, zadyszaniu się za najmniejszym ruchem ciała, szczególniej przy wchodzeniu na schody; po *buczeniu* charakterystycznem w tętnicach szyjowych za przyłożeniem doń ucha (bruit du diable), i nakoniec po zatrzymaniu całkowitém lub umniejszeniu się czyszczeń miesięcznych, które nietylko co do ilości ale i jakości zmieniają się, stając się coraz skąpsze i bladsze, jako w farbnik krwi mniej obfitujące. Powstanie choroby poprzedzają i towarzyszą jej rozliczne cierpienia wewnętrzne, gusta przewrotne, np. do krédy, gliny, węgli, soli lub innych ostrych rzeczy, ciążenie i naprężenie w okolicy podłyszkowej, mdłości, kwasy albo i gorycz w gardle, wzdęcie brzucha i burczenie, trawienie leniwe i trudne z częstem ziewaniem, z rozpaleniem i suchością skóry, bez zmiany jej koloru. W rzadszych wypadkach funkcyja trawienia tak bywa szybką i łatwą, że sprawia częstą potrzebę jedzenia; nie trzeba atoli dowierzać temu apetytowi przewrotnemu, który nie idzie na korzyść chorych, lecz wywołuje zapalenie żołądka i kiszek, jeśli takowego nie ma jeszcze. Chlorotyczki cierpią na ból głowy, na nacisk nad oczami, w karku i po bokach szyi; powieki nabrzmiewają wieczorem i rano, nie dozwalając prędko rozpoznać przedmiotów; towarzyszą także bóle krzyża, wzmagające się w pewnych epokach czyszczeń miesięcznych. Często przytrafiają się boleści w stawach, najbardziej w kolanach i kostkach, ku wieczorowi nogi obrzmiewają, ciągle są zimne równie jak i ręce. Chore cierpią na zatkanie, inną razą przypada biegunka zielonawa, powstająca ze złego przerabiania pokarmów, uryna blada czasem mętna, na przemiany skąpa i obfita, przeziew skórny prawie żaden, lekkie białe upławy. Towarzyszą dość często białaczce: ogólny stan ociężałości, zaniedbywania się (*languor*), smutek i brak energii, raz przytępienie moralne, drugi raz nadzwyczajna drażliwość. Chlorotyczki doświadczają od czasu do czasu ciągłych strachów bez powodu, nakoniec nadzwyczajne osłabienie, ogólny stan flakowatości układu muskularnego, wstręt do wszelkich ćwiczeń ciała, znużenie dobrowolne lub po najmniejszym ruchu ciała, tudzież ustawiczna chęć do snu, dopełniają smutnego obrazu, jaki przedstawiają niewiasty dotknięte tą niemocą; największa ich liczba jest niepłodna. Chociaż białaczka napastuje niemal wyłącznie same tylko dziewczęta, w czasie ich dojrzewania, wszelako przytrafia się i w innych epokach życia, w dzieciństwie, w najpóźniejszej starości a nawet i u mężczyzn. W rzadkich zdarzeniach białaczka istnieć może przy regularném okazywaniu się czyszczeń miesięcznych; w takich jednak razach, krew bywa bladą i pospolicie coraz umniejsza się w ilości. Choroba ta może nawet przytrafić się wespół z ciążą a nawet i po krytycznej epoce u kobiet. Przyczyny uspasabiające i przypadkowe: temperament limfatyczny, konstytucyja ciała słabowita, używanie pokarmów mało odżywiających, nazbyt wodnistych, łącznie z wpływem klimatu wilgotnego a zimnego; ciągłe wystawianie się na działanie gazu siarko-wodorowego, lub kwasu węglanego; rodzaj życia nazbyt siedzący, próżniacki, zamieszkiwanie dużych miast w izbach do których niedochodzą promienie słoneczne, obok braku ruchu w pełném powietrzu; smutki przedłużone szczególniej z miłości nieszczęśliwej, częste upływy krwi z nosa, biegunki długo trwające; smutne nałogi cielesne w samotności zaspakajane, a niekiedy zwłaszcza u młodych wdów, odmiana nazbyt przedłużająca się stanu fizycznego, przeciwnego widokom natury; czyszczenia trudne lub niepodobne do ustalenia się, zatrzymanie ich u osób, które przebyły epokę pokwitania; w niektórych zda-

rzeniach odpływ krwi miesięcznej nazbyt obfity lub częsty, białe upławy, nakoniec skutki zapalenia chronicznego macicy a częstokroć żołądka, dwunastnicy lub wątroby (*gastro-duodeno-hepatitis*). — Najpierwszy Fr. Hoffmann wykazał, że uszkodzenie żołądka zapalne towarzyszy stale białaczce, albo ją poprzedza, starał się nawet udowodnić, że przeszkody trawienia są jedyną przyczyną bezkrwistości skóry w tej chorobie. Podrażnienie trzewia o którém mowa, przeszkadzając krążeniu krwi, utrudza dochodzenie jej do macicy a tém samém i ustalaniu się czyszczeń miesięcznych. Takie pojęcia o najbliższej przyczynie wszystkich białaczek, czy to u dziewcząt lub u starszych kobiet przytrafiających się, było powszechném pomiędzy lekarzami; nawet Broussais zawyrokował: „*La décoloration n'est ici que l'effet de la phlegmasie de l'estomac; malheur au médecin qui serait assez peu physiologiste pour l'ignorer.*“ Lecz takim sposobem białaczka byłaby tylko symptomatem zapalenia chronicznego żołądka, lub innego jakiego ważnego trzewia. Inni zatém wpadali na domysł, że brak żywotności i energii części rodzajnych, czyli astenija macicy, bywa zwyczajną przyczyną tej choroby, ztąd jej częstość w epoce dojrzewania u dziewcząt i współistnienie z zatrzymaniem czyszczeń miesięcznych, oraz wpływ skuteczny na jej uleczenie środków pobudzających macicę. Boisseau poszedł jeszcze dalej, bo uznał, że astenija układu krwistego, zależąca nie na umniejszeniu samejże ilości krwi, ale na osłabieniu jej własności pobudzających, polega. Nowsze w końcu badania oparte na rozbiorze krwi i poszukiwaniach mikroskopowych wykazały, że białaczka jest wyłącznie wodą krwi, zależącą na umniejszeniu się w niej ilości kulek. Takowy ubytek kulek krwi, ostatniemi czasy Dr. Marchand nazwał *Aglobulia*. Z takowego niedostatku kulek we krwi czyli z jej ubóstwa, dają się wytłómaczyć z łatwością wszystkie objawy chorobowe u chlorotyczek; łatwo zrozumieć cały przebieg i pojąć jakim to sposobem przyczyny usposabiające, wpływają na wywołanie choroby, oraz dla czego kobiety starsze podlegają takowej, a nawet dla czego i u mężczyzn napotykać się daje. Białaczka wikła się pospolicie z rozmaitemi chorobami zapalnemi organów trawienia, mianowicie z zapaleniem przewlekłem żołądka, kiszek, wątroby lub macicy, ze skrofułami i gruzłowatością ogólną, a szczególniej płuc (*Tuberculosis*). Powikłania te robią zawsze chorobę cięższą, uporczywszą i dłużej trwającą, nawet o śmierć przyprawić mogą; w gruzłowatości przyczynia się do prędszego rozmiękczenia gruzełków płucnych i rozwinięcia suchot. Dla tego też w ciałach na białaczkę zmarłych, wykrywają się ślady zapalenia jednego albo i kilku organów, mianowicie w układzie trawienia. Czerwoność błony śluzowej, żołądka i płuc mało tam bywa widoczną, z przyczyny ogólnej bezkrwistości wszystkich tkanin, przeto względnie tylko sądzić o tém można. Często napotykają się w ciałach wysięki serwatczane w opłucnej, otrzewnej albo i w głowie, a niemal zawsze w tkance komórkowatej podskórnej. Żyły i tętnice po śmierci są próżne bez krwi, zawierają nieco płynu serwatczanego; mięśnie białawe jakby wymoczone i ani kropli krwi po nacięciu nie wydają. — Białaczka zwyczajna bez żadnego powikłania leczy się dość dobrze w przeciągu krótkiego czasu. Przedewszystkiem usunąć należy wszystkie okoliczności, jako przyczyny powodowe sprzyjające jej rozwijaniu się; chorą umieścić w obszernej izbie, dobrze przewietrzonej, wystawionej na działanie promieni słonecznych; przepisują się pokarmy odżywcze, łatwe do strawienia, najbardziej mięsne, potrosze lecz często dawane; zaleca się ruch ciała na wolném powietrzu, pomimo wstrętu chorych do takowego, jeżeli nie pieszo, to konno lub w otwartym pojeździe, nawet tańce; noszenie flanelli na gołem ciele, nacieranie ciała aromatyczne, suche, rano i w wieczór; przebywanie w miejscach

górzystych, gdzie powietrze jest suche i czyste, podróże w strony południowe, gimnastyka ale nie męcząca. Jednocześnie środkami wewnętrznemi działać potrzeba na poprawę składu krwi i starać się o ułatwienie odchodów miesięcznych, ku czemu najlepiej służy żelazo i jego przetwory. Od najdawniejszych czasów *opiłki żelazne z chiną* były w pospolitém użyciu i skuteczne. Dzisiaj najzwyczajniejszym i zarazem dość pewnym środkiem lekarskim przeciwko białaczce, są pigułki znane powszechnie pod nazwiskiem *antichlorotycznych (pilulae antichloroticae)*, składające się z dwóch części *siarczanu żelaza* i trzech części *węglanu sody*, zarobionych gummą arabską na massę, z której tworzą się pigułki trzygranowe i dają się według okoliczności, dwa lub trzy razy dziennie po 5 do 6 sztuk aż do zupełnego wyleczenia. Metodyczna kuracyja temiż pigułkami odbywa się w dniach dwunastu; biorą się one przez pierwsze trzy dni, dwa razy na dzień po pięć; przez drugie trzy dni, trzy razy na dzień po pięć; przez trzecie trzy dni, dwa razy na dzień po dziesięć; a przez ostatnie trzy dni, trzy razy po 10. Zwykle choroba wylecza się, co gdyby nie nastąpiło, ponawia się cała kuracyja po pewnym przeciągu czasu. We Francyi pigułki Vallet'a (*mellite ferrugineux de Vallet*) w wielkiém są upowszechnieniu, składają się z tychże samych pierwiastków co poprzedzające, lecz w równych częściach wziętych i rozpuszczone w gorącej wodzie, zarobione z miodem i wyparowane do należytej gęstośbi z proszkiem korzenia ślazowego, stanowią pigułki, z których każda zawiera jeden gran tlenku żelaza. Dla osób delikatniejszych, drażliwych, ze słabém trawieniem, zaleca się *mleczan żelaza*, najlepiej w postaci cukierków lub pastylków lukrowanych. W bardzo częstych zdarzeniach, mianowicie u osób skrofulicznych, przepisuje się ze skutkiem *jodek żelaza*, tu należą pigułki Blancard'a (*mellite ferro-iodique*), drogą handlu do nas przychodzące, które nabyły powszechnej wziętości a mają tę zaletę, że jodek żelaza w nich nie rozkłada się i że długo przechować się dają. *Cytrynian żelaza* w postaci limonady lub czokolady żelezistej, pomocnym jest bardzo. Naostatek, wszelkiego rodzaju wody żeleziste: Krynica, Sławinek, Goździków, Kudowa, Eger, Driburg, Schwalbach, Spaa, Pyrmont i inne, pomocnemi są w tej chorobie, a pasiadają tę jeszcze wyższość, że się łatwo trawią, że używają się na wolném powietrzu i że przy nich koniecznie umiarkowanego ruchu używać potrzeba. Gdzie żelazo w białaczce nie pomaga, tam Petrequin radzi go łączyć z *manganezem* i zaleca ku temu pastylki mleczanu żelaza i manganu. Po wyleczeniu się z białaczki, unikać należy wszelkich przyczyn które ją wywołały, gdyż recydywa przychodzi z łatwością.

Dr. J. K.

Białaczów, miasteczko prywatne w gubernii radomskiej w powiecie opoczyńskim, odległe od miasta gubernijalnego Radomia mil 9 ½, w dawném województwie sandomierskiem, nad strugą wchodzącą do rzeki Węglanki. Była to odwieczna majętność rodziny Odrowążów, z której Jan Prandota biskup krakowski, zmarły r. 1266 pisał się z Białaczowa. Ztąd pochodzi późniejsza rodzina Białaczowskich herbu Odrowąż. W ciągu nieszczęść krajowych Białaczów tak podupadł, że podlegał powinnościom wiejskim. Dopiero w r. 1787 za staraniem dziedzica jego Stanisława hr. Małachowskiego referendarza koronnego, wrócił do dawnego miejskiego stanu. Miasteczko w okolicy leśnej z drzewa zbudowane, ozdobione jest murowanym pałacem hr. Małachowskich, do których dotąd należy. Ma ludności chrześcijan 882, Niemców 3, Izraelitów 12, razem głów 897; domów murowanych 6, drewnianych 71, ubezpieczonych na summę rs. 9,440; dochód roczny kassy miejskiej rs. 188 kop. 24. *L. W.*

Białaczowski, a właściwie *Prandota Odrowąż z Białaczewa,* biskup krakowski, syn Saula z Końskich, lub Radosława, był krewnym Iwona biskupa krakowskiego, oraz ś. Jacka i Czesława Odrowążów. Bogobojny i uczony, a pałał wielką gorliwością. Że nie był archidyjakonem krakowskim, wykazaliśmy to w Dyplomataryjuszu Rzyszczewskiego (tom III, str. 37), owszem zdaje się, że z proboszcza kieleckiego został odrazu biskupem po Wisławie z Kościelca. Znajdował się właśnie na zjeździe przedborskim z Wisławem w początkach 1239 r., kiedy niedługo potém umarł biskup, Prandota zajął jego miejsce. Wyświęcony w dzień ś. Urbana, to jest 25 Maja, zapewne tegoż samego 1239 r. Był też Prandota poprzednio kanonikiem sandomierskim. Wybór jego na biskupa stał się za taką jednomyślnością, że miano go za prawdziwe dzieło Ducha Ś-go. Biskup stał się opatrznością młodego księcia Bolesława Wstydliwego. Nie dał się ująć najezdcy Konradowi mazowieckiemu, ni groźbą ni łaskami, owszem żwawo go upominał. Gdy Bolesław schronił się nad granicę węgierską, Prandota z wojewodą krakowskim Klimuntem tyle pracowali, że wybuchło powstanie, które wyrzuciło z Krakowa załogę mazowiecką. Wtedy biskup z radością przyjął Bolesława w stolicy. Konrad mścił się, złupił mu klucze: kielecki, tarczyński, kunowski a bydło i ludzi zagnał na Mazowsze. Za te zabójstwa i łupieże, Prandota wyklął Konrada i znalazł silnych przyjaciół; Bolesław albowiem nadawał mu część wsi Bolechowic (1243); a na synodzie łęczyckim w r. 1245, klątwę Prandoty przyjęto i arcybiskup kazał ją głosić po wszystkich kościołach Lechii. Biskup Prandota przeciwny był wtenczas koronacyi Daniela na króla halickiego, ale Opizo z Mesanu legat widział tę sprawę inaczej. Innocenty IV zlewał wtenczas hojnie na kościół krakowski łaski swoje. Trzy są jego pisma do Prandoty w r. 1247. Naprzód uwolnił biskupa z pod zwierzchności wszelkich delegatów apostolskich, potém na prośbę biskupa polecił dziekanowi krakowskiemu, ażeby rozsądził sprawę o granice pomiędzy biskupstwem krakowskiem a strygońskiem arcybiskupstwem. Wreszcie na prośbę księcia Bolesława polecał Prandocie, żeby głosił krucyjatę na obronę ziemi krakowskiej i sandomierskiej. W r. 1248 znajdował się biskup na synodzie we Wrocławiu zwołanym przez Jakóba archidyjakona leodyjskiego. Roku 1250 Bolesław z matką swoją Grzymisławą nadał biskupowi i kościołowi krakowskiemu, na zjeździe pod Chrobrzem dziesięcinę z całej roli w Bochni. Wtedy biskup zabiegać począł przez swoje posły w Rzymie o kanonizacyją ś. Stanisława. Roku 1251 książe Kazimierz łęczycki i kujawski nadał kapitule krakowskiej na prośbę Prandoty wieś Cesemino, oderwaną od dóbr gropskich. Roku 1252 Bolesław biskupowi i kapitule swobód przyczynia, ludzi ich wyłącza z pod sądów świeckich i wskazuje przez kogo wymierzane być mają i komu płacone kary sądowe. Roku 1253 Goćwin i Jan bracia Wiktorowice nadali biskupowi; Wstydliwy to zatwierdził, i wieś od wszech ciężarów uwolnił; ojciec ich bawił w służbie biskupa krakowskiego; wieś tę kupił. Prandota pozwalał im jednak wsi podarowanej używać aż do śmierci. Kanonizacyja ś. Stanisława stanęła wreszcie w Assyżu d. 8 Września 1253 r. Ztąd uroczysty obchód w Krakowie 8 Maja 1254 r., na nim moc biskupów i książąt. Cześć świętego rozeszła się błyskawicą po całej Polsce, nawet po okolicznych ziemiach słowiańskich; za staraniem biskupa Bóg wynagrodził na późne lata samą stolicę krakowską, która dla ś. Stanisława wielkie otrzymała przywileje za życia jeszcze samego Prandoty. O nowe relikwije upominał się Przemysław Ottokar król czeski i otrzymawszy je, z uroczystem witał święte szczątki nabożeństwem i processyją, bo tryjumfy swoje w Prusiech przypisywał wstawieniu się ś. Stanisława. Do biskupa i kapituły pisał nawet list o tem d. 19 Lip. 1255 r. Król

czeski tam dla miłości ś. Stanisława odpuszczał księciu Wstydliwemu napaść na swoje ziemie i krzywdy, Bolesław albowiem z Danielem zniszczył Szląsk poprzednio; prosił o wolność dla swoich jeńców, za okupem jednak Węgrom i Rusi, w czém miał mu pomagać Prandota, którego wreszcie obierał sobie za osobliwego ojca w Chrystusie. Prandota miał być wreszcie jego pośrednikiem do przyjaźni wszystkich książąt polskich, a mianowicie Bolesława Wstydliwego. W kilka miesięcy potém nowy przywilej księcia Wstydliwego, wszystkie dobra duchowne krakowskie, biskupa Prandoty i kapituły, nadał zupełnemi swobodami, żeby zagładzić winę króla Bolesława Śmiałego, a uczcić tém ś. biskupa. Zatwierdzeń tych głównych przywilejów z tegoż samego czasu jest mnóstwo, sam Wstydliwy nie raz i nie dwa różne swoje nadania zatwierdzał, toż samo i papież Alexander IV (26 Stycznia 1256). Lata 1256—7 zeszły Prandocie na pracach synodalnych. Zjazdy były w Łęczycy. Szło o ukaranie Bolesława Łysego z Lignicy, który więził biskupa wrocławskiego Tomasza. Po pierwszym synodzie, arcybiskup, Prandota i Wolimir biskup kujawski otrzymali rozkaz papiezki, żeby upomnieli Łysego. W następnym roku głosił krucyjatę przeciw księciu. Roku 1256 w Marcu Alexander IV każdemu biskupowi krakowskiemu wyznaczył pierwsze miejsce i głos po metropolicie, przed wszystkimi innymi biskupami, chociażby dawniej byli wyświęceni. Żądał tego Prandota, papież dał pozwolenie na to, za jego prace apostolskie i zasługi w kościele; robił to jednak na cześć ś. Stanisława lubo prawo to opierało się na starodawnym obyczaju narodowym. Roku 1258 dnia 13 Czerwca wszystkie swobody pojedyńczym dane kościołom, książe Bolesław z matką, rozciągnął do wszystkich w całej dyjecezyi; biskupa i kapitułę uwolnił od wypraw wojennych, warując tylko, ażeby w razie nagłej potrzeby z Litwą, wysyłali lud zbrojny z kluczów kieleckiego i tarczyńskiego (Bodzentyn). W tymże czasie Wstydliwy za poradą Prandoty nadał ś. Kindze ziemię sądecką. Roku 1260 biskup uciekł przed nawałą mongolską na Szląsk do Raciborza. Ale gdy ucichło, cały majątek rozdał na lud biedny, naśladowali go książe krakowski i Kinga i rycerstwo. W r. 1261 ścigał sektę biczowników. W r. 1262 poradził Prandota Bolesławowi, żeby mniszki zawichostskie przeniósł do Skały. Urban IV pisał wtenczas w Grudniu 1262 r. list do Prandoty względem wyparcia się wiary przez Mendoga. Sam biskup w r. 1264 nadawał przywileje dla Szczyrzyca. Biskup to był zacny i świętobliwy, prawdziwy pasterz i ojciec. Dyjecezyję często objeżdżał i naród uczył. W czasie zarazy wspierał owce swoje i pocieszał. Krew za nie swoję gotów był wylać. Bóg zesłał na niego wreszcie długą niemoc; zniósł ją z cierpliwością dla tego, ażeby jak pięknie powiedziano o nim, nie brakowało mu już żadnej cnoty. Jeszcze w Lipcu 1266 r. przyjmował Gwidona legata papieskiego, a umarł w wiliją dnia ś. Mateusza Apostoła d. 20 Września 1266 r. Lat 24 był biskupem. Pochowany w kaplicy śś. Apostołów Piotra i Pawła. Lud cisnął się do zwłok jego zaraz po śmierci i później, ztąd wielka opinija o świętobliwości biskupa. W r. 1454 przy naprawie kaplicy, przypadkiem murarze odsłonili grób Prandoty. Lud nanowo się zbiegał i widział cudy. Kardynał Zbigniew pochował zwłoki na nowo z uroczystością i cudy kazał spisywać. Maciej z Milejewa zajął się tém i spisywał je od r. 1454 do 1465. Później Erazm Kretkowski archidyjakon i officyjał krakowski, szczątki szacowne r. 1639 podniósł i przeniósł do skarbca, nareszcie zwłoki te w cynowej trumnie w nowym grobie zamurowano w kaplicy. Dzisiaj Prandota odbiera cześć jako błogosławiony. Życie jego wielu pisało w ostatnich czasach; ksiądz Mateusz Gładoszewicz, dzisiaj kustosz katedralny i administrator krakowski, wydał: *Życie błogosławionego Prandoty z Białaczewa, biskupa krakowskiego, napisał*

ksiądz Mat. Gładyszewicz kanonik katedralny krak., Kraków, 1845 r., w drukarni uniwersyteckiej, str. 269. Są tu trzy części; w pierwszej mieści się sam żywot i zasługi Prandoty (str. 7—25); w drugiej zeznania cudów Prandoty przez Macieja z Milejowa spisane; wytłómaczył je z łacińskiego ksiądz M. Gładyszewicz i dodał stosowną przedmowę (str. 87—192); wreszcie w trzeciej jest dyplomataryjusz z przedmową. Na zasadzie tego dyplomataryjusza podaliśmy tutaj o Prandocie główniejsze fakta; przywilejów wszystkich jest trzydzieści sześć. Ks. Gładyszewicz czasami jest wymowny, czasami bardzo pobożny, zresztą kronikarz to czysty. Nie jest dzieło jego żywotem, ale raczej to pochwała świętego, w jednę opowieść skupione jego zasługi; bo autor pokolei przegląda to, co się stało za biskupa w dobrach i w kościele, a jak potrzeba to i całe miejsca wypisuje z innych dzieł, np. z Pruszcza wylicza ludzi świętobliwych, którzy za Prandoty żyli. Są tutaj również wypisy z Kromera, z Ostrowskiego Dziejów Kościoła i t. d. Opisu kanonizacyi ś. Stanisława autor niedał, ale zesłał się tylko na Długosza. Czasem trudno dopatrzyć się związku pomiędzy wtrętami Gładyszewicza do żywota z samym żywotem, np. w artykule o synodach, na których był Prandota, autor zaczepia o starożytną przeszłość i dowodzi, że jeden synod był w Jeżewie a może w Gnieźnie przed sławnym zjazdem w Łęczycy Kazimierza Sprawiedliwego. Ale są za to rzeczy bardzo ciekawe, np. list króla czeskiego do Prandoty, w którym znajdujemy nowe fakta do historyi wojennej Polski. W tych ustępach które dotykają Prandoty, Naruszewicz jest treściwszy i ciekawszy jednak od Gładyszewicza. Ksiądz Łętowski w swoim „Katalogu biskupów i t. d., dużo kart poświęca Prandocie (Tom I, str. 144—181). Jest to zbiór dokładny wszystkich o nim wiadomości. *Jul. B.*

Białawiec, ob. *Białek Głogowiec.*

Biało duchowieństwo. Tak się nazywa w Rossyi, prawosławne duchowieństwo świeckie, dla różnicy od zakonnego, które nazywa się Czarném. Dzieli się na trzy stopnie: kapłanów (świaszczennikow), dyjakonów i pryczotników, to jest dyjaków i zakrystyjanów.

Białe jezioro, w dawnych czasach *Weś* zwane, znajduje się w powiecie Biełozierskim, gubernii nowogrodzkiej. Ma kształt owalny, około 6 mil długości i 4 szerokości. Brzegi prawie wszędzie płaskie, piaszczyste lub błotniste. W niektórych miejscach ma przeszło 2 sążnie głębokości. Dno jeziora składa się z bardzo miałkiej gliny; gdy wodę wiatr wzruszy, staje się ona białawą. Żegluga na jeziorze Białém nader znaczna; tędy przechodzić muszą wszystkie statki, płynące z Wołgi do systematu Maryinskiego, zapasy żywności i inne towary idą ztąd do Petersburga, na summę od 4 do 6 milijonów rubli. Do jeziora Białego wpada 26 rzek, najznaczniejsza z nich Kowża. Marznie zwykle przy końcu Października, a puszcza przy końcu Kwietnia.

Białe morze. Wielka odnoga oceanu lodowatego północnego, wrzynająca się pomiędzy przylądkami Świętym (leżącym pod 68° 6′ szerokości północnej, i 39° 40′ długości wschodniej od Greenvich), i Kanin (pod 68° 40′ szerokości północnej i 43° 20′ długości wschodniej), w głąb gubernii archangielskiej, aż po za 64 stopień szerokości północnej. Przy takiej długości, szerokość tego morza jest rozmaita; w końcu jego północnym, pomiędzy przylądkiem Świętym i Kaninem, wynosi ona mil 23, w środku nie przechodzi 15, a południowa część jest szeroka na mil 85; powierzchnia tego morza wynosi 2,227 mil kwadratowych. Brzeg zachodni począwszy od przylądka Świętego, ma kierunek prawie południowo-wschodni; tutaj znajduje się obszerna zatoka *Lumbowska*, z wyspą przed nią leżącą tegoż nazwiska, dalej przylądek *Orłowski*, z znajdującą się na nim

wieżą sygnałową drewnianą; ku południowi przystań Trzy wyspy, zwana od trzech wysp zabezpieczających morze od wiatrów; dalej wpada do morza Białego rzeka Ponoj, w ujściu której znajduje się wygodny port, a nad rzeką w odległości 5 wiorst od brzegu, wieś tegoż nazwiska; od tego miejsca brzeg przybiera kierunek południowo-zachodni, przy nim znajduje się wyspa dość obszerna Sosnowiec, naprzeciw wsi tegoż nazwiska. Ku zachodowi przylądek Babi i niedaleko od niego ujście znacznej rzeki Babiej, wielka wieś Strelna, dalej Czawanga, Worsuga, przy ujściu rzeki tegoż nazwiska. Od tego punktu brzeg zwraca się na północo-zachód, i tutaj zaczyna się obszerna odnoga Kandałakska. Brzeg od Warsugi do Babiego przylądka, nie ma skał często porosły lasami. Od tego punktu do przylądka Orłowa, jest wysoki lecz pochyły, na nim widzieć można tylko krzaki karłowate, ztąd zaś do przylądka Świętego skalisty, prawie pionowy, z licznemi przecinającemi go parowami, porosły mchami a rzadko krzakami. Ta ostatnia część nazywa się brzegiem Terskim. Zatoka Kandałakska jest długa przeszło na 20, szeroka na 3 do 6 mil, kończy się ze strony południowo-zachodniej przylądkiem *Puk*. Od południa wpada do morza Białego znaczna rzeka Kiem, przy ujściu której na wyspie, znajduje się miasteczko tegoż nazwiska. Dalej wpada do morza rzeka Szuja i Wyg, odtąd brzeg przybiera kierunek wschodni, aż do ujścia rzeki Sumy, przy ujściu której znajduje się osada tegoż nazwiska, z przystanią, z której zwykle pielgrzymi udają się do Sołowieckiego klasztoru. W dalszym ciągu brzeg ma prawie tenże sam kierunek, tutaj wpada kilka rzek, a następnie ujście rzeki Onegi i w niewielkiej od niego odległości miasto Onega, w głębi obszernej zatoki Onegskiej, mającej wielką liczbę wysp. Od tego miasta brzeg ma kierunek północny i północno-zachodni, na nim wpada do morza kilka rzeczek. Od krańca wschodniego Onegskiej zatoki, brzeg ma kierunek południowo-wschodni, na nim kilka wsi, zatoka Uńska. Na brzegu tym aż do ujścia Dźwiny, zasługują na uwagę góry letnie i wyspa Żogżyńska, z wieżą sygnałową. Ujście Dźwiny zapełnione jest licznemi wyspami, z wieżą i innemi znakami ostrzegającemi dla marynarzy. Ze wschodniej strony wystaje tutaj przylądek Nikolski, a naprzeciw niego wyspa Mudjuk, morze między tą wyspą a lądem, nazywa się suchem. Od tego miejsca brzeg wschodni morza białego, ma kierunek północny i nazywa się zimowym, a razem z letnim od zatoki Uńskiej do ujścia Dźwiny, ogranicza zatokę Dźwińską. Kończynę brzegu zimowego, stanowi przylądek Keretski i ztąd brzeg ma kierunek północno-wschodni, aż do przylądku Woronowa, naprzeciw którego leży wyspa Morżowiec. Od tego punktu aż do ujścia rzeki Kułoja i Mezeni, brzeg ma kierunek wschodni, i przecina go rzeka Kojda. Od Mezeni brzeg ma kierunek północny i kończy się przylądkiem Kanin. Część morza oznaczona dwoma ostatniemi kierunkami brzegów, nazywa się odnogą Mezeńską. Cały ten brzeg jest niski, piaskiem pokryty. Oprócz rzek wymienionych, wpada jeszcze do morza Białego z tej strony, kilkanaście mniejszych rzeczułek. Na morzu Białém znajduje się gruppa wysp Sołowieckich, na jednej z nich jest klasztor co rok licznie przez nabożnych zwiedzany (ob. *Sołowieck*). Głębokość morza Białego nie jest jeszcze dostatecznie oznaczona, podają że największa sięga 160 sążni, lecz to zdaje się za małém. Zamarza podczas zimy na odległość 5 do 7 wiorst od brzegów, zapewne od lodów pokrytych śniegiem, nadane mu zostało nazwisko morza Białego, wody jego albowiem są modre. Przypływ i odpływ jest regularny, lecz wysokość jego jeszcze nie określona; przed ujściem Dźwiny wynosić ma średnio 3 stopy; ku północy wysokość przypływu powiększa się i wynosi około 14 stóp. W morzu Białém ze zwierząt niższej or-

ganizacyi, znajduje się wiele istot morzom właściwych, chociaż jeszcze nie wszystkie znaczniejsze ich działy znajdują swoich przedstawicieli; ryb jest znaczna ilość, lecz rybołostwo na wielką skalę w morzu Białém nie jest prowadzoném. Najważniejszym produktem morza Białego, są foki (jak: *Phoca vitulina, oceanica, lepus marinus* i inne); gatunek delfina, zwany *bieluchą* (*Delphinus leucas*); tak na jedne jak na drugie, mieszkańcy okoliczni z wiosny polują; pierwsze dostarczają skór i tranu, ostatnie tylko tranu. W tym celu znaczniejsi kupcy archangielscy najmują myśliwych, z uboższej ludności, zaopatrują ich w odzież, dostateczną ilość żywności i narzędzia potrzebne; ci przemysłowcy zbierają się we wsi Mudjuku i podzieliwszy się na towarzystwa, z których każde z 4 ludzi się składa, udają się na morze pomiędzy lody, na łodziach 20 do 30 stóp długich, zwanych karbasami; do każdego towarzystwa należą ludzie do rozmaitych przedsiębierców należący. Po skończonych łowach, zdobycz dzieli się proporcyjonalnie do ilości dostarczonej żywności przez przedsiębierców, czwarta zaś część jej, do najemników, jako wynagrodzenie należy. Wodorosty morskie zaściełają dno tego morza. Niekiedy rybacy wyciągają ciało mineralne, krystalizujące w ośmiościany prostokątne, przez niektórych uważane za aragonit, lecz natura jego dotąd nie jest poznaną, z przyczyny wielkiej trudności nabycia go. W okolicach miast Kiem i Onegi, wywarzają sól kuchenną z wody morskiej, nie odznaczającą się szczególną dobrocią. Ludność zamieszkująca okolice morza Białego, jest pochodzenia słowiańskiego i fińskiego, brzeg zachodni zwiedzają Lapończycy, wschodni zaś Samojedzi. Morze Białe po raz pierwszy zwiedzili Anglicy w 1553 r. Towarzystwo kupców angielskich, wyprawiło trzy statki pod dowództwém Willoughby i Chensler'a na te wody, celem odkrycia bliższej drogi do Chin i Japonii. Willoughby razem z 70 towarzyszami podróży, znalazł śmierć wśród lodów przy ujściu jakiejś rzeki, nazwanej przez Anglików *Arzina*, Chensler zaś w następującym roku, dostał się do ujść Dźwiny, a Lapończycy do Chołmogor sprowadzili z okrętów Willoughby'ego to wszystko, co się unieść dało, a co z rozkazu Jana Groźnego, zwrócone zostało Anglikom. Chensler zawiózł wieść o nowych wodach do Anglii, w skutek czego w r. 1556 Anglik, Barrow, dostał się na morze Białe i na zimę dotarł do Chołmogor. Odtąd morze to, stało się znaném Europejczykom, i od tego czasu jest przez nich uczęszczane; obecnie do Archangielska corocznie przeszło 300 okrętów cudzoziemskich zawija i odpływa, pomiędzy którémi najwięcej angielskich, niemieckich zaś i hollenderskich niewiele, niekiedy przychodzą tutaj i północno-amerykańskie statki. Przedmiotami handlu białomorskiego wprowadzanemi do Archangielska, są: piasek cukrowy, wino, sól, owoce i oliwa, niekiedy przywożą także cynamon, sassaparyllę, indygo, bawełnę i proso. Wszystkie te towary zużywane są na miejscu, wyjąwszy piasku cukrowego, który oczyszczony w rafinerniach archangielskich, idzie do Wołogdy, Wiatki i innych miejsc cesarstwa; z portu archangielskiego wywożą żyto, pszenicę, mąkę żytnią, owies, w przypadku nieurodzajów za granicą; zwykle zaś: len, lniane kłaki, siemię lniane, deski sosnowe, łój, tran, żelazo, smołę, rogóżki, płótno żaglowe i konopie. Przedmiotów wywozu dostarczają handlowi białomorskiemu, prócz archangielskiej, gubernije: Wiacka, Wołogodzka, Kostromska, Kazańska, Jarosławska, Permska, Włodzimierska, Ołoniecka, Kaługska, Tambowska, Tulska, Kurska, Moskiewska i Tobolska. Stosunek wartości towarów wywozowych do przywozowych, równa się tutaj prawie stosunkowi 10 do 1. Przewóz towarów odbywa się na statkach zagranicznych i okrętach kupców zagranicznych, osiadłych w Archangielsku, z których dom handlowy Brandt'a, kilkanaście

okrętów dowodzonych przez cudziemców najętych, posiada. Mieszkańcy brzegów morza Białego prowadzą także handel z miastami norwegskiemi, jak: Wadsöe, Wardöhuus, Hamerfest, Drontheim, ku czemu służą im statki, zwane łodjami, budowane na własnych warsztatach w Kiem, Onedze, Sumie, Archangielsku; przeznaczone do żeglugi nadbrzeżnej, na których jednak śmieli ci marynarze, puszczają się do Szpitzbergu i Nowej Zemli, z rozmaitém powodzeniem.

Białe upławy, ob. *Upławy.*

Białe wiersze, czyli wiersze miarowe, na wzór używanych przez poetów starożytnych, u których harmonija cała polega jedynie na rytmie, nie zaś na rymie, stanowczo wprowadzonym dopiero od połowy IX wieku. W naszej poezyi, jak w ogóle we wszystkich nowszych językach, w których miara zasadza się głównie na stałym akcencie (u nas na zgłosce przedostatniej, w języku francuzkim na ostatniej), białe wiersze mało są rozpowszechnione, chociaż nie bez szczęścia używali ich, z dawniejszych pisarzy Jan Kochanowski, satyryk Opaliński, z nowszych najbardziej Józef Korzeniowski i inni niektórzy dramatycy. W samej rzeczy najwłaściwiej wiersz nierymowy, jambiczny połączony z trochaicznym, nadaje się do tragedyi; natomiast hexametru, równie jak innych miar greckich, próbowano z mniejszém powodzeniem: nie udał się on nawet Mickiewiczowi w sławnej pieśni Wajdeloty. Z zupełnym atoli skutkiem przyswoiły sobie ten rodzaj wierszy narody nowożytne, których mowa celuje zmiennością przygłosu i niejednostajną długością lub krótkością sylab, mianowicie Niemcy, Anglicy i inne szczepu germańskiego. O szczegółowych rytmach tych wierszy obacz artykuły, objaśniające pojedyncze miary wierszowe, jakoteż Franciszka Królikowskiego: *Prozodyja Polska* (1822, Poznań); Józefa Elsnera i Kazimierza Brodzińskiego: *O metryczności i rytmiczności wiersza polskiego* (Warszawa, 1824). *F. H. L.*

Białego Orła order. Niektórzy z historyków początek tego orderu, do odległych odnoszą czasów, utrzymując jakoby już Przemysław I w Polsce go zaprowadził; dalej że na weselu Kazimierza Wielkiego z Anną Giedyminówną w roku 1325, order ten był ustanowionym przez Władysława Łokietka. Inni znowu twierdzą, iż dawniejsi królowie polscy, aż do Zygmunta III, rozdawali łańcuchy złote z orłem białym i godnością kawalerską, przy koronacyjach i uroczystościach, zwyczajem w całej Europie używanym, upatrując w tém ciągłe istnienie owego orderu. Prawdą jest że królowie polscy, na wzór rycerzy w ościennych krajach, rozdawali łańcuchy, ale żeby to był order, albo przy nim zawieszony jaki orzeł, na to nie ma dowodów. Właściwie zatém pierwszy z monarchów, co pomyślał o ustanowieniu w Polsce orderu, był Władysław IV, który chciał takowy zaprowadzić pod nazwą Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, na łańcuchu noszony, przepisał jego statuta i zatwierdzenie papiezkie w r. 1634 uzyskał. Ale gdy temu sprzeciwiły się stany krajowe oraz cała szlachta, zaczém do skutku nie przyszedł. Ze statutu jednak, form, urządzenia i usiłowań, skorzystał król August II, który walcząc przeciwko Szwedom, dla zjednania sobie przyjaciół i stronników, przybywszy do Tykocina w dniu 1 Listopada 1705 r. pod pozorem jakoby wznowienia orderu orła białego, wielu panom tamże zebranym porozdawał medale złote, przezroczystym szmelcem czerwonym okryte, do noszenia na piersiach. Na medalach tych na jednej stronie wyobrażony był orzeł polski, z napisem *Pro fide rege et lege*, na drugiej zaś cyfra z głosek imienia królewskiego A. R, ułożona. Ale wkrótce dla nadania większej temu orderowi okazałości, zamienił medale na duże krzyże

ośmiograniaste, na kształt francuzkiego orderu ś. Ducha, emaliją czerwoną z białemi brzegami powleczone, na nim orzeł biały z rozpostartemi skrzydłami, w kątach których dyjamentowe promienie, przy koronie królewskiej na wierzchu będące. Do tego była wstęga pierwotnie biała z czerwonemi brzegami. Atoli w r. 1713 zdało się monarsze poważniej, krzyże inną znowu formą wyrobione, od lewego ramienia pod pas drugiego, na wstędze blado-błękitnej szerokiej zawiesić, zwłaszcza gdy odszukano w historyi ślady, jakoby ten sam kolor Władysław Łokietek na płaszczach rycerzy swoich przeznaczył. Na drugiej zaś stronie krzyża umieszczono we środku cyrkuł, z krzyżykiem wspartym na herbownych mieczach saskich i litery imienia króla, z tymże samym jak wyżej napisem, koronę u góry odjęto. Dodano zaś do boku kawalerów dużą złotą gwiazdę haftowaną, z krzyżem srebrnym w pośrodku, na którego rogach podobnež wyrazy umieszczone były, to jest *za wiarę, króla i prawa*, u samego tylko monarchy który był wielkim mistrzem kawalerów tego orderu, w miejsce wyrazu *pro rege*, położone było *pro grege* czyli za naród. Order dla duchownych tém się różnił od cywilnych, że wstęga u nich z szyi na piersi spadała, na której zawieszony był krzyż, orła białego na piersiach mający. Przyjmowanie kawalerów odbywało się zwyczajnie w dzień imienia monarchy, ten miał jednak prawo obdarzać nim w każdym innym czasie. Aktu samej uroczystości, lubo współczesny historyk tego orderu nie opisuje, twierdząc iż osobnym nie był podany ceremoniałem, donosi jednak, że kandydaci w purpurowym na pokojach królewskich stawiwszy się ubiorze, prowadzeni przez Marszałka, przystępowali do monarchy i z ręki jego przy stosownej przemowie, znaki i ozdoby orderowe odbierali. Następnie w osobnej sali witali nowo przyjętych, ministrowie cudzoziemscy, senatorowie i pierwsi urzędnicy, a dawniejsi kawalerowie, braterskie im dawali pocałowanie. Uroczystość kończyła się bankietem, przy którym król zwykle trzy spełniał zdrowia: pierwsze na pamiątkę instytucyi orderu, drugie za zdrowie wszystkich kawalerów, trzecie życząc szczęśliwego z następnym rokiem zgromadzenia. Na które to zdrowia naprzód senator pierwszy kawaler, potém wszyscy kawalerowie z wynurzeniem dzięków i hołdu odpowiadali. Co do ustawy, takowej umyślnie jak powiada Sapieha nie układano, trzymając się po części statutu orderu króla Władysława IV, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi i dla tego też u stolicy apostolskiej o aprobacyje starać się zaniechano. Jak w tamtym przy królu ster i przewodnictwo zostało, dla obcych panujących i książąt zastrzeżono dwadzieścia orderów, liczba kawalerów nie mogła przechodzić 72, oraz też same mieli przepisane obowiązki. I opiekuńczy Najświętszej Maryi Panny patronat i warunek wysokiego pochodzenia, ubiór purpurowy, tudzież przymówienie się najdawniejszego kawalera do tronu, wszystko to z dawnej zatrzymano ustawy. Po śmierci kawalera order wracał do króla, z początku rzadko któremu z panów polskich dawany bywał i tylko takim, którzy intratę roczną krociami, tysiącami lub milijonami rachowali. Dopiero ku końcowi panowania Augusta III, jak mówi w swoich pamiętnikach Kitowicz, zagęścił się order orła białego w kraju, gdy hrabia Brühl minister królewski, pod pokrywą wyniszczonego wojną pruską skarbu, przedawał go biorąc od możnych po dziesięć i więcej tysięcy czerwonych złotych, chociaż taksa urzędowa była 120 dukatów; wkrótce jednak cena jego spadła na tysiąc lub mniej jeszcze. Utrzymując przecież szacunek polityczny temu znakowi łaski królewskiej, nie dawano go tylko senatorom, ministrom i urzędnikom koronnym i wielkiego księztwa litewskiego, kto się w takiej godności nie znajdował, nie zyskał orderu choćby go był najdrożej kupił. W ten atoli sposób za Augusta III

wszyscy wojewodowie, ministrowie a po większej części kasztelanowie krzesłowi, byli orderowi i prawie weszło w zwyczaj, kiedy któremu panu dawano senatorskie krzesło lub ministrowską godność, że mu zarazem dawano i order orła białego. Przesadzali się też panowie w ordery jeden nad drugiego, kamelizując lub zdobiąc gwiazdę suto brylantami, które u innych przeszło dwa kroć sto tysięcy miały wartości. Używano go zaś w dnie uroczyste dworskie i kościelne. Za panowania króla Stanisława Augusta, nie mógł otrzymać tego orderu kto nie posiadał orderu ś. Stanisława. Zresztą, w ustawie i formie nie zmieniany, utrzymany był przez wszystkie następne rządy. Ukazem Najwyższym z daty **17 (29)** Listopada **1831** roku order Orła białego, wcielony został do orderów cesarsko-rossyjskich i w kolei starszeństwa, ma naznaczone miejsce po orderze ś. Alexandra Newskiego; zawiera jedną tylko klassę, kawalerowie u wstęgi błękitnej z lewego ramienia zawieszonej, noszą znak orderu wyobrażający orła czarnego o dwu głowach złotych, szyję przeplataną złotem, a skrzydła i ogon opasane złotą obwódką; w środku orła zawieszony krzyż z emalii czerwonej na złotej gwiazdzie, na krzyżu orzeł biały z koroną na głowie; prócz tego na sukni z lewej strony piersi, nosi się gwiazda haftowana złotem; w gwiazdzie tej krzyż promienisty z trzema obwódkami, z tych środkowa czerwona a dwie inne złote, w około napis pierwotny: *Pro fide, rege et lege.* Kawalerowie orderu ś. Alexandra Newskiego, ozdobieni także orderem Orła białego, noszą obok pierwszego drugi u szyi na wstędze właściwej, bez gwiazdy. Dawniejszą historyję tego orderu, dokładnie opisał Jan Fryderyk Sapieha, kasztelan trocki, w dziele po łacinie wydaném pod tytułem: *Adnotationes historicae de origine antiquitate, excellentia heroici ac celeberrimi in Regno Poloniae Ordinis Aquilae Albae* etc. Coloniae, **1730** in-4o, **346** str. Tłómaczone na polskie przez Adama Chodkiewicza; Warszawa **1730**, in-4o. *F. M. S.*

Białego Sokoła order, ustanowiony w **1732** r. przez księcia wejmarskiego Ernesta Augusta, a wskrzeszony w **1815** r. przez wielkiego księcia Karola Augusta; jest on orderem zasługi cywilnej i wojskowej i ma trzy klassy. Oznaką orderową jest ośmiokątny krzyż złoty, zielono emaliowany, ze złotym sokołem biało emaliowanym; na nim napis: *Vigilando ascendimus.* Wielkich krzyżów najwyżej tylko może być dwunastu; kommandorów, czyli kawalerów klassy drugiej, dwudziestu i pięciu; kawalerów trzeciej klassy pięćdziesięciu. Wielkim mistrzem jest zawsze sam wielki książe; kanclerzem każdorazowy prezes ministerstwa.

Białek Głogowiec lub **Białawiec,** *Papilio (pieris) crataegi,* owad podobny do *kapustnika,* żyje w lasach liściastych i ogrodach, w których gdy rozmnoży się, czyni znaczne szkody. Motyl ma kadłub czarny, białowłosisty, skrzydła białe z obwódką czarno-brunatną, spodem żółtawe lub zielonawe. Gąsienica koloru pomarańczowego, pod brzuchem sino-szara, włosista, długa na **1** $1/2$ cala, gruba na **3** linije. W Marcu i Kwietniu żywi się pączkami liściowemi i kwiatowemi dębu, głogu, drzew owocowych i innych. Owad ten jest nadzwyczaj mnożny, płód jednej samicy, zdolny jest ogolocić całe drzewo z liścia i owocu. Wydaje z siebie ciecz czerwonego koloru, pokrywając nią liście drzew; lud mieni to deszczem krwawym. Tępią ten owad, obierając i paląc liście na których jaja są złożone, niszcząc gniazda gąsiennic, zawieszone na końcach gałęzi, przez jesień i zimę, nareszcie zbierając pojedynczo gąsienice i motyle. *Ed. P.*

Białka, rzeka, wypływa z błot z pod Zabikowa, w powiecie radzyńskim, gubernii lubelskiej; połączywszy się z kanałem, idącym z błot od Ustrzeszy, płynie z północy na południe około osady Grabowca, wsi Kobiela, przez środek

wsi Paszki i między Lichtami a Wrzosowem wpada do rzeki Tyśmienicy. Długość jej w rozwinięciu mil 2; lądy płaskie lecz wyniesione i suche. Znajdują się nad nią dwa młyny i tartak. *L. W.*

Białka, rzeka, bierze początek na gruntach wsi Grzymkowice w powiecie rawskim, gubernii warszawskiej; płynie w kierunku zachodnio-południowym, około wsi Danków, Podsędkowice, Rzeczków i łąkami zdąża do miasta Biały, poniżej którego przyjmuje strumień, powstający z połączenia się, około folwarku Lipie dwóch strug, jednej płynącej od wsi Chojnata Wola, drugiej od wsi Przyłuski. Minąwszy to miasto rzeka Białka, płynie około wsi Żurawka, Rokszyce, Porady i Pągów. Tu zwraca się w stronę zachodnio-północną, do wsi Rasławowice, Lesiew, Wolka Lesiewska, Ossa, Zagorze, gdzie przyjmuje strumień, wypływający z pod wsi Ossa; biegnie dalej przez łąki wsi Zagorza, Przewodowic, za któremi z prawej strony rzeki rozciągają się lasy dóbr Babsk. Na pograniczu tych dóbr i kolonii Julijanów, wpada tu rzeczka bez nazwiska, długa milę 1, biorąca początek we wsi Chrzczonowice, i przepływająca około wsi Gołynin, Studzianka i Babsk, gdzie formuje znaczny staw. Następnie Białka przepłynąwszy około wsi Raducz, pod folwarkiem Wołuckim, wpada z prawej strony do rzeki Rawki, na północ miasta Rawy, ubiegłszy tym sposobem mil 3 $^{1}/_{2}$. W ogólności płynie ona przez niziny, pastwiska i łąki, mając w bliskości zaraz dosyć wyniosłe grunta orne. Nawet pod wsiami Grzymkowice, Danków, Pągów, Rasławowice, Lesiew i okolic Przewodowic, Rzeczkowa, Biały i Babska są wzgórzystości. W bliskości ujścia do Rawki, mianowicie pod Julijanowem, szerokość koryta Białki wynosi 10 do 12 stóp, głębokość od 1 do 3 stóp, a zanim wystąpi z koryta i zaleje przyległe łąki i pastwiska, może się podnieść do 3 stóp. Grunta przez jakie przepływa są urodzajne, lecz w niektórych miejscach jak około Rokszyc, Lesiewa i pod Przewodowicami, znajdują się piaszczyste wzniosłości. Most na tej rzece pod miastem Białą ma długości stóp 64, szerokości 20 stóp. Wiele znajduje się na niej młynów wodnych. *L. W.*

Białka, rzeka, początek ma w okolicy wzgórzystej lasów, leśnictwa rządowego Janów, w powiecie bialskim, gubernii lubelskiej pod wsią Walim. Płynie pod Kuszelowką, Wólką Nossowską, Bukowiczami, Leśną, Witulinem, Ciciborzem, Grabanowem i na gruntach miasta Biały, powyżej Sielczyka, wpada do rzeki Krzny. Ma długości mil 3, bieg leniwy, bo nie upływa na sekundę więcej jak pół stopy; koryto kręte, brzegi niskie, strome, łożysko błotniste; mało jest rybna z przyczyny zapewne zbyt zimnej wody, w części wapiennej. W okolicy tej rzeki nie ma lasów. Spławną nie jest dla licznych zakrętów i progów po zniesionych starych młynach. Dziś znajduje się na niej jeden młyn we wsi Leśna, mający spadku stóp 4. Znacznie wylewa i wtedy woda pod Ciciborzem wznosi się na 6, a pod Sielczykiem na 8 stóp wyżej nad stan zwykły. *L. W.*

Białka, tak nazywają rybacy litewscy samicę łososia, ob. *Łosoś.*

Białka, tak na Mazurach zwano kobiety, a szczegółowo żony własne i niewiasty zamężne. Wyraz ten używanym był w piśmiennictwie, za czasów jeszcze Stanisława Augusta, np. „Lepiej mu za białkami po ulicach hasać."

Białko, ob. *Albumin.*

Białkowski (Antoni), syn konfederata barskiego, urodz. w Poznaniu 1788 r. w 18 roku życia wstąpił w szeregi wojsk księztwa warszawskiego 1806 r. i do morderczej bitwy pod Lipskiem 1813 r., a następnych jeszcze we Francyi, miał we wszystkich ważniejszych bitwach udział, w których dywizyja jenerała Dąbrowskiego walczyła. Był przy zdobyciu Tczczewa (Dirschau), przy oblężeniu Gdańska, pod Friedland, Toruniem, Jedlińskiem i Jankowicami; pod Smoleń-

skiem, Możajskiem, Czerychowem, Woronowem, Wiaźmą, Krasném i nad Berezyną. Ranny kilkakroć, w r. 1812 otrzymał krzyż kawalerski polski. Po utworzeniu armii królestwa polskiego, przeznaczony do 3 pułku piechoty linijowej doszedł do stopnia pułkownika, umarł w r. 1852. Osiadłszy w ustroni wiejskiej Podlasia, skreślił wspomnienia swoje p. n. *Pamiętniki starego żołnierza*, obejmujące dwa spore tomy. Jak całe są ważne i zajmujące, tak historykowi ktoryby chciał zbadać kampaniję austryjacką r. 1809 niezbędne, gdyż sam mając w niej znakomity udział, dokładnie i szczegółowo opisał. Do tego włączył ówczesne sądy współczesnych, i kolorytem właściwym tak powlókł opowieść swoją, że z całym urokiem przenosi czytelnika z jednego pola bitwy na drugie. Prostotę opowieści ustnej, szczęśliwie przechował, a gdy ta praca drukiem się upowszechni, stanie godnie obok najwięcej zajmujących pamiętników dawnych, któremi się szczyci literatura nasza. *K. Wł. W.*

Białkowski (Jan), ksiądz, wydał: *Kazanie na pogrzebie Krzysztofa Radziwilla Wojewody Wileńskiego, Hetmana W. X. Litewskiego*; w Lubczu, 1641; in-4o.

Białłe, jezioro w królestwie polskiém, gubernii warszawskiej, powiecie gostyńskim, gminie Białłe, rozległe morgów 244, głębokie do 130 stóp, leży na otwartej nieco wzgórzystej płaszczyznie.

Białobłocki (Fryderyk), wydał w języku angielskim dzieło, pod tytułem: *The Chronicles of Rabbi Joseph bem Joshna Bem Meir, the sphardi (spanish Jecs) translated from the Hebrew*. London, 1835; in-8o.

Białobocki (Jan), urodził się około r. 1600, w Małopolsce na Rusi Czerwonej, chodził do szkół Jezuitów w Jarosławiu, gdzie uczył się kosztem Anny z Kostków księżnej Ostrogskiej, wojewodziny wołyńskiej, pani wielce dobroczynnej. Potém jak zwykle służył wojskowo pod sławnym Stanisławem Lubomirskim, podczaszym koronnym, z którym na wiekopomnej wyprawie chocimskiej 1621 r. się znajdował. Następnie był dworzaninem przy wyżej wspomnianej księżnie, prawie macierzyńskich łask od niej doznając. Wreszcie został sekretarzem Władysława IV i Jana Kazimierza królów polskich. Ożeniwszy się, oddał się gospodarstwu, uczoną pracą dni swoje przeplatając, tak iż mimo psującego się smaku nauk, jeszcze coś zakrawa Zygmuntowskiego wieku w dość czystej mowie, lecz najwięcej bawił się wierszem; żył jeszcze 1691 roku. Pisma jego w druku są: 1) *Hymny o Najświętszej Pannie z jej godzin (de officiis) wyjęte, na polski język przestawione*, Kraków, 1646; które żonie swej w tej mierze światłej niewiaście przypisał, wyrażając przyczyny dla czego to uczynił. Jest to najpierwsze jego dzieło jak sam zeznaje, dla doświadczenia sił autorskich podjęte. 2) *Hymny i prozy polskie w zwyczajem używaniu i nabożeństwie Kościoła Ś. Katolickiego w jedną książkę zebrane, z łacińskiego na polskie przez Jana Białobockiego K. J. M. Sekretarza przełożone;* w Krakowie u Cezarego, 1648; in-8o. W obszernej i niezmiernie ważnej przedmowie przy tém dziele umieszczonej, autor wspomina o wielu ówczesnych i dawniejszych fundacyjach rozmaitych kościołów i klasztorów w dawnej Polsce. Co do hymnów tłómaczenie jest dobre i pracowite, wiersze gładkie i łatwe. Jest to jedyne najlepsze dzieło Białobockiego wierszem, w innych bowiem oprócz łatwości rymowania, brak wszystkiego a tém bardziej poezyi, ważne są one przecież dla historyi domów znakomitszych rodzin w kraju, a mianowicie: 3) *Pochodnia sławy J. O. Jeremijasza Michała Korybuta Wiśniowieckiego Wojewody Hetmana W. Koronnego;* Karaków, 1649; in-4o, str. 16. 4) *Klar męstwa na objaśnienie pochodni Księcia Jeremijasza Wiśniowieckiego aż do wyprawy*

Jana Kazimierza pod Zborów, tamże i tegoż roku in-4o, str. 24. 5) *Pohodnia jasna ojczyzny Panegiryk Księcia Jeremijasza Wiśniowieckiego*, Kraków, 1650; in-4o, kart 8. 6) *Brat Tatar albo Liga Wilcza ze psem na Gospodarza*, tamże 1652, in-4o, kart 8. 7) *Odmiana postanowienia sfery niestatecznej Kozackiej*, tamże 1653, in-4o, stron. 64. Odmiany te mają cztery części i tyczą się wojny z Kozakami, jest to naśladowanie Samuela ze Skrzypna Twardowskiego wojny domowej. 8) *Zegar w krótkiem zebraniu czasów Królestwa polskiego wiekami Królów idący*, Kraków, 1661; in-4o, kart 37, przypisane Jerzemu Lubomirskiemu. Dzieło to aczkolwiek jest naśladowaniem pamiętnika Klonowicza, jak na swój czas ważne jest dla chronologii polskiej; każda jego stronnica podzielona na sześć linii, w których się zamykają: 1) *Rok od Narodzenia Chrystusa Pana.* 2) *Imiona Królów Polskich każdego z osobna.* 3) *Imiona małżonek królewskich.* 4) *Imiona potomstwa królewskiego.* 5) *Długo który Król żył.* 6) *Długo który panował.* Są przytém i uwagi autora który wszelkie do tego wiadomości, z kronik Kromera, Herburta, Bielskiego, Sarnickiego, Stryjkowskiego i Gwagnina poczerpnął. Doprowadza on historyję do panowania Jana Kazimierza, a zakończa dość miernemi wierszami o obyczajach i cnotach Polaków, które dla wielu przytaczanych szczegółów historycznych, są nader interessującemi. 9) *Cztery części świata a w nich stan pań, mężatek, wdów i starych kobiet wystawia*; w Warszawie, 1691, in-4o. Ostatnie to dzieło wyszło bezimiennie, tylko głoskami J. B. oznaczone; lecz że jest Białobockiego w późnej starości pracą, utrzymują Jabłonowski w swoim *Museum*; stronnica 24 i Załuski *Bibliol-Polonor. Poet.* p. 29. *F. M. S.*

Białobrzegi, miasto, w dawném województwie sandomierskiém, obecnie w gubernii i powiecie radomskim, leży nad rzeką Pilicą, odległe od miasta gubernijalnego Radomia mil 4 $^1/_2$ ma ludności: Polaków 30, Izraelitów 89; razem głów 461. Dom murowany 1, domów drewnianych 62, ubezpieczonych na rsr. 18,690; dochód roczny kassy miejskiej rsr. 241 kop. 83. Własność dziedziczna Wodzińskich.

Białobrzeski (Marcin), biskup kamieniecki, urodził się w r. 1522 z ojca Janusza i Anny Janikowskiej, w miasteczku Białobrzegi dziś w gubernii radomskiej. Uczył się w akademii krakowskiej, wraz z niemniej znakomitym Józefem Wereszczyńskim, pod Mateuszem Kościencem (de Costen), potém w zagranicznych krajach. Wróciwszy do kraju obrał sobie stan duchowny, w którym z pobożności i nauki wkrótce zasłynął, z tych więc powodów chociaż nie był zakonnikiem, Cystersi wybrali go na swego opata w Mogile pod Krakowem, a ztąd wyniesiony był wprędce na suffragana krakowskiego i biskupa laodyckiego (in partibus). Po śmierci ostatniego z Jagiellonów, duchowieństwo sądziło go być z pomiędzy innych wymowniejszym, kiedy mu zleciło kazać na pogrzebie króla Zygmunta Augusta dnia 11 Lutego 1574 r. w Krakowie, co też dopełnił z wielkim wdziękiem i nad podziw gładkim i kwiecistym językiem. Dla tej wymowy wysłany był dwa kroć imieniem duchowieństwa, z województwa krakowskiego na sejm elekcyjny do wyboru króla Henryka, po oddaleniu się którego do Francyi, znowu na zjazd narodu w Stężycy 1575 r. imieniem swych rodaków posłował, wreszcie gdy Stefan Batory obrany został królem, Rzeczpospolita ufając jego zdolności i biegłości w łacinie, zleciła mu poselstwo do Wiednia, dla przełożenia cesarzowi i obranemu arcyksięciu Maxymilijanowi, aby go od zamiaru wkraczania do Polski odwiódł. Zdatność i zasługi jego szacując król Stefan w r. 1577 wyniósł Białobrzeskiego na biskupstwo kamienieckie, a po śmierci rodzonego swego brata Krzysztofa księcia siedmiogrodzkiego, wysłał

w imieniu swojem aby pogrzeb tegoż uświetnił, gdzie od Zygmunta nowego księcia, wspaniale był przyjmowany i uczczony. Zresztą na sejmach koronnych i w senacie zawsze tak mądrze i wymownie głosował, że za nim szli wszyscy, ztąd poważanie miał u króla i narodu powszechne. Atoli godność i obowiązki senatorskie, nie tamowały w nim gorliwości pasterskiej, sam do ludu kazywał, spowiedzi słuchał, chorym posługi duchowne czynił, dyjecezyję co rok odwiedzał, z nowowiercami rozprawy osobiste miewał, nietylko piórem ale i słowy nauczał, utwierdzał w wierze, błędy zbijał. Nakoniec w spracowanym i dobrze podeszłym wieku, żyć przestał w roku **1586**. Zostały po nim następujące pisma: **1)** *Postilla orthodoxa to jest wykład świętych Ewangelii Niedzielnych i świąt uroczystych na cały rok*; w Krakowie, **1581**, in-fol., część pierwsza str. **514**, część wtóra str. **816**; gdzie przy końcu od listu **769**, umieszczone jego kazanie na pogrzebie Zygmunta Augusta miane, w którego części drugiej, żywot tegoż króla historycznie opisany. Kazanie to osobno w 8-ce w Krakowie drukowane, bez miejsca roku i druku, jest nadzwyczaj rzadkie. Jedyny podobno dotąd znany exemplarz, znajduje się w biblijotece hrabiów Tarnowskich w Dzikowie w Galicyi. Powyższą postyllę dla biegłości pisma i mocy dowodów, synod dyjecezyjalny kujawski w r. **1586** wszystkim plebanom czytać zalecił. Drugie jej wydanie w naszych czasach, drukowano w Wilnie, **1838** r. w **4** tomach in-8o, p. t. *Wykład świętych Ewangelii etc.* Jest to najważniejsze dzieło Białobrzeskiego, pod względem wykładu, erudycyi, gładkości i prostoty, niższe atoli od postylli Wujka, zarzucają mu bowiem zbyteczną rozwlekłość i często brak związku. **2)** *Katechizm abo wizerunek prawej wiary chrześcijańskiej;* obszerniej ułożony, Kraków, **1567**; in-4o, str. **386**. **3)** *Kazanie o przyjmowaniu Ciała i Krwie P. J. Chrystusa pod jedną osobą;* w Krakowie, u And. Piotrkowczyka **1579**. **4)** *Dziełko o sekcie tureckiej i jej postępie za przemocą oręża.* **5)** Pisał też czy podobno tłómaczył wierszem polskim dyjalogi: o Tobijaszu, o smutnych przypadkach Joba. Po łacinie zaś: **6)** *Orthodoxa confessio de uno Deo quem Christiani Catholici credunt, adorant et invocant ex sacris Literis de scripta Cracoviae decis Coloniae*, **1579**; in-8o. To dzieło Trzecieski zowie wybornem, napisane przeciw dziełom Budnego i w ogóle przeciw Samosatenom, Aryjanom i innym różnowiercom, którzy natenczas w Polsce bardzo się rozszerzali. Sławny też Possewin, zachwala bardzo to dzieło. **7)** *Censura de raptu in coelum cum corpore cujusdam puellae. Cracoviae confito Coloniae*, **1577**; w 8-ce. Zbija pewnego, pismo to zwątlić chcącego, już z teologii już z filozofii dowodząc, że to być nie mogło. Jan Trzecieski uwieńczony rymotwórca jeszcze za życia Białobrzeskiego, prace jego rymem łacińskim w krótkości opisał, umieszczone w herbarzu Paprockiego na kartach **165** i **166**. *F. M. S.*

Białodrzew (*Populus alba*) czyli topola biała, drzewo pierwszej wielkości, rozrasta się w grube i rozłożyste konary, pień jego miewa niekiedy do **100** stóp wysokości a **4—5** stóp średnicy. Kora białawo szara, gładka, na starość wzdłuż popękana, na młodych gałązkach biało-kosmata; liście okrągławo-sercowate z wierzchu ciemno-zielone, spodem kutnerowate, białe, zdobiące drzewo swą srebrzystością gdy wiatr je odwraca. Lubi grunt pulchny, miernie wilgotny i w takim ma wzrost nader bujny; w dwudziestym a najdalej w czterdziestym roku drzewo jego jest najlepsze, potem zaczyna próchnieć od rdzenia i dla tego w tym wieku, najwłaściwiej powinien być ścięty. Drzewo ze starszych pniów jest brunatne i używa się na tafle posadzkowe i wykładania (forniry); łatwo daje się zaprawiać na czarno; drzewo z korzeni ma piękny deseń i używa się na

szkatułki, biórka i t. p. Pod względem opałowym, białodrzew podobnie jak i inne gatunki topoli, małą ma wartość. Rozmnażać go można z nasion lub przez sadzenie młodych latorośli odciętych na wiosnę. Białodrzew pospolity jest w całej Europie umiarkowanej i południowej około dróg, po lasach i nad rzekami, kwitnie w Marcu i Kwietniu. Kora tego drzewa dawniej używaną była w sztuce lekarskiej. Topol tę miejscami nazywają *Suchorzyną*.

W. S. i *Ed. P.*

Białogłowa, tak zwano w dawnej polszczyznie w ogóle kobiety u nas. Ztąd mamy stare przysłowia: „U białychgłów długie włosy ale rozum krótki. Co ci powie białogłowa, pisz na bystrej wodzie słowa“ i t. p. Nazwa ta, podług jednych ma pochodzić od białego zawicia na głowie; podług drugich, od tego wyobrażenia słowiańskiego, że co piękne i nadobne, temu nadawano barwę białą, co złe, brzydkie i ohydne, kolor czarny. Ztąd podział bóstw w słowiańszczyznie pogańskiej na białe i czarne. Za czasów kronikarza Marcina Bielskiego, dopiero zaczął wchodzić w użycie wyraz *kobiety*, (ob.) który on nazywa ciężką obelgą dla niewiast polskich, wymyślony ku ich *zelżeniu*. *K Wl. W.*

Białogłowski, herb polski, inaczej zwany *Pocisk*. Na tarczy spodem miesiąc niepełny, rogami do góry, nad miesiącem jakoby litera *V* łacińska, w środku mająca kreskę; takaż druga litera od góry na wspak wywrócona; między literami kawałek kija otłuczonego.

Białogród, miasto zwane obecnie *Akkerman*, powiatowe i portowe w Bessarabii, dawniej liczone do Ukrainy, leży przy ujściu Dniestru, dwie mile od morza Czarnego. W starożytności nazywało się Tyras i Aspon. Był tu sławny port za czasów Kazimierza Wielkiego, króla polskiego i następnych królów ze krwi Jagiellońskiej; zboże polskie ztąd do Cypru spławiano. Między Polakami a Turkami wielekroć o to miejsce krwawe staczano boje. W r 1455 Turcy je opanowali. W r. 1770 zdobyte przez Rossyjan, pod dowództwem barona Igelstroma, w pięć lat później mocą traktatu w Kuczuk-Kajnardży zawartego, wróciło do Porty Ottomańskiej. Traktatem pokoju, zawartym w Bukareszcie dnia 16 Maja 1812 roku, Białogród czyli Akkermann ostatecznie odstąpiony został Rossyi. Tu w roku 1826 dnia 25 Września stanęła tak nazwana konwencyja akkermańska między Rossyją a Turcyją, potwierdzająca warunki traktatu bukarestskiego, i określająca dokładniej granice między dwoma mocarstwami, tudzież obowiązki przyjęte przez Portę względem Wołoszczyzny, Multan i Serbii. Niewypełnienie ze strony Turcyi warunków tej konwencyi było jedną z główniejszych pobudek do wypowiedzenia wojny Porcie przez Cesarza rossyjskiego, dnia 14 kwietnia 1828 r., która się zakończyła traktatem adryjanopolskim. Ludność Białogrodu, czyli Akkermanu wynosi około 14,000 dusz.

Białogród, albo *Bielgoród*, miasto powiatowe w gubernii kurskiej, o mil 18 od miasta Kurska, nad rzeką północnym Dońcem, leży w części na wysokiej kredowej górze. W połowie XII wieku ustanowioną tu została dyjecezyja grecko-ruskiego wyznania, której biskup i teraz mieszka w têm mieście, nosząc nazwę białogrodzkiego i kurskiego. W roku 1708 Białogród był zaliczony do gubernii kijowskiej, a w r. 1779 do kurskiej. Liczy mieszkańców około 9,000; cerkwi 10, monastérów 2; fabryk większych 22. Jestto jedno z najzamożniejszych miast gubernii. — *Białogrodzki* czyli *Bielgorodzki powiat*, zajmuje powierzchni 294 mil □. Mieszkańców liczy przeszło 104,000.

Białogród albo *Białogródek*, miasteczko w gubernii kijowskiej i powiecie kijowskim, o mil 5 ½ od Kijowa, leży przy głównej drodze do Żytomierza, nad rzeką Rupiną albo Irpienią. Włodzimierz Wielki utrzymywał tu 300 nałożnic;

opasał to miasto wałem murowanym. Gedymin wielki książę litewski, opanował je roku **1321**.

Białogródka, miasteczko książąt Sanguszków w zasławskim powiecie na Wołyniu. Mało ludne, z włościan prawie wyłącznie i zarządu ekonomicznego złożone. Napad Tatarów pod dowództwem Gałgi zniszczył je **1618** r. Jest tu kościół murowany, dwie cerkwie, ratusz, a pałac przed laty rozebranym został, jako nieodpowiadający swemu celowi. *T. S.*

Białokrynica pod Krzemieńcem, posiada zamek dawny książąt Zbarazskich, odnowiony stosownie przez Czosnoskiego. Władysław, syn Zygmunta III idąc na wojnę przeciw Rossyi bawił tu. *T. S.*

Białokurowicz, herb, inaczej *Pociskiem* zwany. Otrzymał go Bazyli Białokurowicz od Stefana Batorego za waleczne czyny w czasie wojny inflanckiej. Jestto odmiana herbu Bogoryja, z tą różnicą iż ostrza strzały są przedzielone belką poprzeczną, ukośną i brzegów tarczy niedochodzącą; pod dolnem ostrzem księżyc na nowiu; w szczycie hełmu korona szlachecka, sama. *J. Bl.*

Białonóżka. Ze wszystkich nożnych znaków w koniu, dawniejszej rassy polskiej, nie ma tak dobrego, jak gdy koń ma *białonóżkę siadawą* (lewą zadnią), nie wyżej ubieloną, jak po kostkę, bo taki jest czystego serca, dobrej a wesołej fantazyi i wielkiego biegu, więcej zawsze zrobi niż może, a nadewszystko, że taki koń jest szczęśliwy. Na dowód przytaczamy wiadomość z Kroniki Długosza o szlachetnėm okazaniu wdzięczności za doznawane dobrodziejstwa i o ile zwierz ten do miejsc rodzinnych przywiązać się umie. *Przybysław*, szlachcic herbu Szreniawa, zamieszkały w krakowskiem, zubożony wojnami utracił piękne stado, pozostał mu już tylko jeden piękny ogier *białonóżka*; ktoś nielitościwy i tej ostatniej pozbawił go pociechy, tak iż poszkodowany *Przybysław* nigdzie swej straty odszukać nie mógł. Po niejakim czasie uprowadzony białonóżka tęskniąc do własnej ziemi, porzuca Węgry, przebywa wyniosły grzbiet Karpat, wiodąc za sobą nieprzejrzaną okiem liczną stadninę, którą do siebie przywiązać i której panować umiał i staje w miejscu rodzinnėm, gdzie żył swobodny. Uradowany i zbogacony tak niespodzianie właściciel, miejsce to *Koniuszą górą* nazwał i kościół tam zbudował.

Białopiotrowicz (Jerzy), jeden z celniejszych mężów polskich za Stanisława Augusta. Strażnikiem lidzkim podpisał elekcyję tego króla, w r. **1764**. W lat kilka potém łowczy lidzki, nareszcie sekretarz pieczęci mniejszej wielkiego ks. litewskiego za Joachima Chreptowicza (był już łowczym i sekretarzem **1777** roku). Na sejmie Mokronoskiego został członkiem komissyi radziwiłłowskiej (**1776**). Następnie u Niesiołowskiego, wojewody i starosty nowogrodzkiego, chwilowo sędzia grodzki nowogrodzki. Na sejmie w r. **1780** obrany członkiem rady nieustającej, zasiadł jako najmłodszy konsylijarz w departamencie sprawiedliwości. Przy odnowieniu tej rady na sejmie r. **1782** powtórnie do niej obrany, zasiadł w tymże departamencie szóstym członkiem na dwa lata. W czasie tego urzędowania został pisarzem wojskowym litewskim z głosem stanowczym podług konstytucyi r. **1775** w departamencie wojskowym. Przed sejmem grodzieńskim król objeżdżając Litwę, odwiedził w domu Białopiotrowicza, który mieszkał wtedy w dobrach swoich pojezuickich, w Brycianie. Król do niego zajechał prosto ze Szczorsów (**23** Września). Na pożegnanie gospodyni podarował piękny zegarek. Gdy później na sejmie **1784** r. wielu posłów oświadczyło się przeciw temu, żeby pisarze wojskowi mieli głos stanowczy w radzie nieustającej, obadwaj razem koronny Osniałowski i litewski Białopiorowicz głosu tego się zrzekli, warując go sobie w pewnych okolicznościach. Na tym sejmie wyszedł Białopiotrowicz

z rady nieustającej i niebył już wtenczas ani sędzią nowogrodzkim, ani sekretarzem pieczęci. W Styczniu 1787 r. złożył w ręce Morawskiego pisarstwo wojskowe litewskie. Odtąd nieczynny przez lat siedm, występuje znowu r. 1794. Został albowiem wtedy członkiem rady najwyższej narodowej w Wilnie 24 Kwietnia. Zasiadał też w sądzie kryminalnym litewskim; od 1 Czerwca zaś w deputacyi centralnej litewskiej do wydziału wojskowego. Po upadku Rzeczypospolitej żył Białopiotrowicz w Litwie i został w r. 1808 członkiem komissyi sądowej do funduszów edukacyjnych dla gubernii litewskiej, białoruskiej i mińskiej, otwartej pod prezydencyją Tomasza Wawrzeckiego.— Inny Białopiotrowicz *Wincenty*, łowczy lidzki i sekretarz pieczęci litewskiej w latach 1786—93. Białopiotrowicza unieśmiertelnił Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*. Jest tam mowa o sławnych polowaniach litewskich i ztąd wzmianka o Białopiotrowiczu. „Wojewoda Niesiołowski stary,“ jak mówi poeta, nie chciał jechać na łowy, „Białopiotrowiczowi samemu odmówił.“ *Jul. B.*

Białopole, miasto w dawném województwie kijowskiem, leży na wschód od Berdyczewa, między rozległemi łąkami, *białopolskie* zwanemi.

Białoruski język. Pod tém nazwaniem Rossyjanie rozumieją język, którym pisali: Skoryna, tłómacz Pisma Świętego na język ruski, Szymon z Połocka, Łazarz Baranowicz, arcybiskup czernihowski (ob.), i inni duchowni pisarze ruscy, ukształceni za czasów dawnej Polski. Jest to mięszanina słów i wyrażeń polskich z ruskiemi. Jedno i toż samo słowo raz po polsku, drugi raz po rusku się wyraża, zawsze jednak zakończenie podług ostatniego bierze formę. Zdaje się że prawdziwy język białoruski jest ten, którego używano na dworze książąt litewskich, i jakim był pisany Statut Litewski, oraz spółczesne urzędowe akta, znajdujące się po dziś dzień w Metrykach Litewskich.

Białoryb (*Leuciscus* Klein). Rodzaj ryb z familii karpiowatych. Liczne gatunki rodzaj ten składające, są zarazem najpospolitszemi mieszkańcami wszystkich wód słodkich tak płynących jak i stojących. Na pokarm, mało w ogólności są cenione, mają bowiem mięso miękko-włókniste, nie jędrne, i mnóstwem drobnych ości napełnione; prócz tego większa część gatunków do drobnych rybek należy; mimo to pożyteczne są w gospodarstwie rybném, gdyż są mnożne i służą na pokarm innym szlachetniejszym rybom. W naszych wodach liczymy kilkanaście gatunków białoryba, niełatwych po większej części do rozróżnienia, zwłaszcza w młodym wieku, gdyż kolory ciała i płetw mało są wtenczas wyraziste, a nawet kształty mają zbliżone. Utrudnia znacznie poznanie gatunków niestała nomenklatura popularna, w różnych bowiem częściach kraju, różnemi oznaczone są nazwiskami. Rodzaj ten nie ma żadnej wybitnej cechy, a jest raczej pozostałością po wyłączeniu z rodzaju Linneuszowskiego Cyprinus tych wszystkich form, które się jakimbądź wyrazistym szczegółem odznaczały; pozostaje może jedynie biała srebrzystość, od której rodzajowe nazwisko jest wyprowadzone. Są to tedy ryby karpiowate, bez wąsów, bez kolca w płetwie grzbietowej i podogonowej, z ciałem niezbyt wysokiem. Z krajowych gatunków zasługują na wymienienie większe i smaczniejsze: Jaź (*Leuciscus jeses*), guszczora (*Leuciscus idus*), świnka (*Leuciscus nasus*), płoć (*Leuciscus erythrophtalmus*). Gatunki zaś drobne kleinami, uklejkami i wierzchówkami zwane, mało interessu przedstawiają. *A. W.*

Białorzytka (*Saxicola oenanthe*), gatunek ptaka, z rodzaju *Opocznik* (ob.).

Białoskórnictwo, tak się nazywa rzemiosło, trudniące się wyprawą skór za pomocą ałunu i soli kuchennej (ob. *Garbarstwo*).

Białoskórski, herb rodziny tegoż nazwiska w Prusiech polskich. Jest pod-

kowa ocelami na dół, otulająca szpon ptasi w polu błękitném, na jej grzbiecie krzyż kawalerski. W szczycie hełmu trzy pióra strusie, błękitne, zielone, czerwone.

Białostocki obwód, ustanowiony r. 1808, a zniesiony r. 1846, dzielił się na cztery powiaty, to jest: białostocki, bielski, sokolski i drohiczyński. Leżał między 52° 15′ i 53° 40′ szerok. półn., a 40° 5′ i 41° 30′ dług. wschod. Rozległość jego liczono na 160 mil □. Graniczył na północ, zachód i południe z królestwem polskiém, na wschód z guberniją grodzieńską. Bug spławem swoim ułatwia handel z Polską, Prussami i krajem Noworossyjskim; inne, znaczniejsze rzeki są: Narew, Bobr i Niemen. Ziemia tego kraju składa się po większej części z piasku, gliny i mułu. We wnętrznościach jej napotykają się żyły kamienia wapiennego, gliny garncarskiej, krzemionki, terpentyny, blendy, agatu, porfiru; niekiedy znajdują także bursztyn i rozmaitego rodzaju skamieniałości. Lasy zajmowały tu przestrzeń do 247,000 dziesięcin □. Oprócz wyżej wymienionych miast powiatowych, wchodziły w skład obwodu białostockiego następujące: Goniądz, Jasionówka, Suchowol, Obielsk, Brańsk, Ciechanowiec, Siemiatycze, Knyszyn, pamiętny śmiercią króla Zygmunta Augusta, Janów i Dąbrowno. Ludność obwodu wynosiła 279,000 płci obojga. Fabryk było 77. Handel po większej części w ręku starozakonnych; pieniędzy corocznie bywa w obrocie do ośmiu milijonów zł. pol. Pierwotnymi mieszkańcami krainy, którą zajmował obwód białostocki, byli Jatwieżowie, czyli Jadźwingowie, naród bitny. Królowie polscy i książęta ruscy, częste z nimi prowadzili walki. Jarosław książe nowogrodzki, ciągnąc z wojskiem łodziami rzeką Bugiem r. 1038, opanował kraj Jadźwingów aż do granic Mazowsza i ztamtąd uprowadziwszy mnóstwo niewolników, osadami ruskiemi tę stronę napełnił; i to właśnie jest epoką zamieszkania Rusinów na Podlasiu. W wiekach XII i XIII, stanęły tu miasta Bielsk, Drohiczyn, Mielnik i inne. Później Litwa ten kraj opanowała, i spólnie z Jadźwingami napadała na ziemię Polską. Bolesław Wstydliwy poraził Jadźwingów, a Leszek Czarny, podczas ich napaści na ziemię lubelską, wytępił prawie do szczętu. Odtąd kraj ten posiadali naprzemian Litwini, książęta Mazowieccy i Polacy; przy pierwszych jednak na ostatku pozostał. Następnie gdy Litwa na wieczne czasy połączyła się z koroną polską, ziemia Jadźwingów weszła w skład województwa podlaskiego. Władysław Jagiełło zaczął tu rozdawać ziemie szlachcie polskiej. Po ostatnim podziale Polski, kraina ta r. 1795 przeszła pod panowanie Pruss, a po dwunastu leciech, pokojem tylżyckim odstąpiona została Rossyi. W r. 1846 obwód białostocki zniesiono, a miasto obwodowe Białystok (ob.), stało się miastem powiatowem gubernii grodzieńskiej.

Białowicki (Augustyn), Karmelita, pozostawił w druku: *Rzecz od śmierci rozbita; kazanie na pogrzebie Syxta Lubomirskiego wojskiego krakowskiego,* Kraków 1651 in 4-to, ark. 4.

Białowicz (Walenty), rodem z Litwy, akademik ołomuniecki, wydał w Wilnie: 1) *Epinicion dum sacrum corpus B. Josaphat Archiep. et Martyris Vilnam ab exilio inieheretur*, 1667 r. 2) *Parodia Genialis de Immaculata Conceptionis,* 1666 r. 3) *Ode longiuscula de B. Stanislao Kostka,* 1667 r. 4) *Cynthia Hlebovicianae decora* 1668 r. 5) *Lilium divi Casimiri natali carmine celebratum,* 1669 r. 6) *Ode Variae in conronatione Michaeli Regis,* 1669 r. Białowicz w 1671 r. został Jezuitą.

Białowiezka puszcza. Słynęła starożytna Polska z ogromnych lasów i puszcz nieprzejrzanych, które przepełniał zwierz gruby rozliczny i ptastwo wszelkiego rodzaju. Ztąd też myślistwo i łowiectwo stało się jedną z pier-

wszych potrzeb każdego szlachcica i w życiu domowém, równie jak w literaturze naszej silnie się odbiło. Ta obfitość borów dała powód powszechnemu przysłowiu, że: *„był las bez nas, będzie las po nas,"* którym odpowiadano tym, co głębiej patrzący w przyszłość, przepowiadali, iż przyjdzie czas dla Polski ubóstwa drzewa. Już Jan Kochanowski za ostatniego Jagiellończyka w *Satyrze,* narzekał na marnotrastwo lasów i ich niszczenie. Skutki tej przepowiedni widzimy obecnie. Zniknęły z ziemi polskiej wielkie bory, padły pod siekierą słynne puszcze. Jako pamiątka ostatnich pozostała tylko puszcza Białowiezka, przypominająca ogromem swoim, starodawne puszcze polskie i dawnego Mazowsza. Puszcza ta w gubernii grodzieńskiej, w okręgu białostockim, ciągnie się na mil siedm wzdłuż, a sześć w poprzek. Podług mappy załączonej przy dziele Brinkena, leży między 25° 29′ i 52° 51,′ szerokości północnej, a 41° 10′ i 42° długości wschodniej. Nie łączy się z lasami sąsiedniemi, od których ją przedzielają łąki i łany uprawne. Rzeka Narew oddziela ją od lasów prywatnych. Puszcza Białowiezka zajmuje przestrzeń w kształcie wieloboku mającą 22 □ mile rozległości. W pośród niej spotykamy wiele folwarków i wsi osiadłych, które zajmują blizko 40,000 dziesięcin ziemi. Podług obliczeń Eichwalda, obwód puszczy ma 160 wiorst, najdłuższa przekątnia 50, a najmniejsza szerokość 40 wiorst wynosi. Leży od Grodna o mil 13, od Prużany o 3, od Brześcia 8, od Bielska 4 ½ mile. Mniejsze miasteczka w obwodzie jej są: Szereszew, Kamieniec litewski, Orla, Narew i Kleszczele. Pod względem hydrograficznym, puszcza Białowiezka zawiera wiele wody, którą dostarcza Wiśle za pośrednictwem Narwi i Bugu: leży albowiem pomiędzy rzekami Białą, Lśną i Narwią, z których dwie pierwsze płyną od północy ku południowi, ostatnia zaś od południa ku północy. Narewka, odnoga Narwi wypływa ze środka puszczy z błota Nikor, dzieli się na dwie prawie równe części, płynie przy wsi Białowieży i po wyjściu z puszczy na północnej stronie o sześć wiorst za nią, wpada do Narwi za miasteczkiem tegoż nazwiska. Narew bierze początek z bagien, w lasach prywatnych z puszczą graniczących, łączy się z Bugiem około Serocka i pod imieniem tylko Narwi wpada do Wisły pod twierdzą Nowo-georgiewską (Modlinem) w królestwie polskiém. Rzeka Lśna, powiększona wodami rzeki Białej, wpada do Bugu pod miasteczkiem Pratulinem na granicy tegoż królestwa. W straży leśniańskiej bierze początek mała rzeczułka Leśna, łącząca się na brzegu puszczy z Białą; ta ostatnia wychodzi z majątku Opola, płynie przy Królowym Moście, wpada do Lśny, a potém z nią razem do Bugu, o 1 ½ mili od Brześcia litewskiego. Lśna i Narew są spławne: pierwsza od samego źródła. Po Białej dla wielu młynów, barki chodzić nie mogą. Narwią i Narewką odbywał się niegdyś obszerny spław; dziś zamknięty, gdyż rząd wyrzekł się wszelkich dochodów z puszczy, które wynosiły za czasów Rzeczypospolitej i do skarbu corocznie wnoszono około sto tysięcy złotych polskich, za samą wartość ściętego drzewa, nie licząc w to zysków z potażu, smoły i terpentyny, wyrabiane tu w wielkiej ilości. Wszystkie rzeki i strumienie mają spad bardzo nieznaczny, miejscami tworzą błotniste rozlewy, i wyspy trzciną porosłe, albo rozdzielają się na tyle odnóg, iż częstokroć między niemi trudno jest rozróżnić główne koryto. Jezior nie ma, a w wodach ciekących, prócz raków, bardzo mało jest ryby. Grunt w puszczy rozmaity: zarastający wrzosem i samą sosną, jest piaszczysty, około ¼ całej powierzchni, tam gdzie się sosna z innemi miesza drzewami, w głębszych tylko warstwach piaszczysty i kamienisty, w ogólności zaś równy. W stronie tylko północnej, w straży narewskiej, w uroczysku *Moreńska hrada,* gdzie od Narwi ciągną się w roz-

maitym kierunku, długie i znaczne pagórkowate wydatności, poprzedzielane moczarami i bagniskami, grunt bagnisty i błotnisty, $^{1}/_{12}$ część puszczy zajmuje, a największą jej część stanowi lekki urodzajny czarnoziem i próchnica. Dowodem tego jest wielka rozmaitość w mięszaninie drzew liściowych, najpiękniejsza wegetacyja, i mnóstwo łąk bujną trawą pokrytych, z których corocznie zbierają do 10,000 wozów siana, gdy drugie tyle, zarosłych krzakami, stoi kosą nietykanych. Dla tego w puszczy białowiezkiej, mogą się utrzymać zwierzęta, tak wiele potrzebujące paszy jak żubry. Klimat tego lasu, nie różni się od innych okolic leśnych gubernii grodzieńskiej: opóźnia się tylko o parę tygodni wiosna; gdyż bywa, że gdy w puszczy śniegi leżą i dobra sanna, na przyległych polach, już rolnik bierze się do uprawy roli; toż samo mówić o późniejszych żniwach w osadach puszczowych. W celu ułatwienia dozoru, cała puszcza dzieli się na dwanaście straży, mających mniej więcej kształt trójkątów, gdyż się prawie schodzą wierzchołkami koło *Białowieży-Nowej*, a boki ich zewnętrzne dochodzą do brzegów puszczy, i tam są domy strażników. Podział ten pozostał od dawnych czasów; czasu tego rozgraniczenia żadne ślady pismienne nie dochowały; miejscowe podanie odnosi je do bardzo dawnych lat, gdyż najstarsi leśnicy, nie pamiętają, a nawet nie słyszeli od ojców swoich, kiedy wycinano te linije na 24 stopy szerokie, a niekiedy na kilka mil długie, które stanowią granice straży. Każdą straż już dowolnie dzielą leśnicy, na ostępy i uroczyska, dla łatwiejszego dozorowania. Strażnik ma pod swą władzą kilku leśników, którzy obowiązani są obchodzić swoje dzielnice, pilnować spokojności żubrów, wyniszczać drapieżne zwierzęta, przewodniczyć na polowaniach, odbywających się za najwyższém zezwoleniem i t. p.; posada leśnika jest dziedziczną, przechodzi w spadku z ojca na syna: tym to sposobem trwa tu od wieków dzielne i wytrwałe plemię prawdziwych wychowańców puszczy. Nazwiska straży dwunastu, zachowały się z dawnych czasów polskich, są następujące: 1) Augustowska 9,205 □ dziesięcin, 2) Narewska 5,093 dzies., 3) Bruwska 15,555 dzies., 4) Hajnowska 6,065 dzies., 5) Leśnianka 7,017 dzies., 6) Starzyńska 4,133 dzies., 7) Stołpowiska 4,932 dzies., 8) Krakowska 7,886 dzies., 9) Okolnicka 9,833 dzies., 10) Świetliczańska 5,295 dzies., 11) Pobielska 7,717 dzies., 12) Dziadowlańska 3,028 dzies. Znaczniejsze uroczyska zwane u nas obrębami, na które znowu dzielą się straże pomienione, są: Podcerkwie, Krukowszczyzna, Grabowiec, Obołonie, Teremiski bór, Hacisk dworzyszcze, Szczekotowo, Cisówka, Ciesanka, Głęboki kąt, Douhe, Choroszy bór, Sachaczewo, Szackie, Bartnicka buda, Sadek i t. d. Większe ostępy są: w Stołpowickiej, Hnyleć; w Augustowskiej, Cuprycki, Żołnice i ogród; w Browskiej Tracki; w Leśniańskiej, Szmujdyn i Nieznanowo. Nadleśniczy albo forsztmajster mieszka w Królowym-Moście, tak nazwanym od mostu, na rzece Białej postawionego, z rozkazu króla polskiego Augusta III, gdy ten w r. 1752 na polowanie tu zjeżdżał. Nadleśniczy oprócz pensyi etatowej, ma wieś z 13 chat *Kamienniki*, z odpowiednią ilością gruntu, którą miejscowi włościanie obrabiają. Każdy strażnik pensyi nie bierze żadnej, ma tylko około 60 morgów pola przy puszczy, z osadą od 3 do 5 chat liczącą, z których chłopi odrabiają mu 2 dni pańszczyzny w tygodniu. Włościanom tym, zwanym *ogrodnikami*, wymierzony jest grunt i pastwisko dla bydła. Strażnicy za czasów polskich, za wolność polowania w puszczy w każdym czasie, płacili tak zwany *futrzany podatek*, ale gdy zbyt wytępiali zwierzynę, opłatę tę zniesiono, i zabraniano zupełnie polowania. Pomiędzy strażnikami jest wiele szlachty zagonowej, czyli zaściankowej, która tu od wieków już przemieszkuje. Każdy z nich ma pod swo-

im zarządem od 5 do 16 strzelców, tak po puszczy rozsadzonych, iż ci wszędzie łatwo mogą je dozierać. Jest takich chat strzeleckich na około puszczy 114, a w środku puszczy 4; t. j.: w Białowieży 3 i w Terenciskach 1, w ogóle jest chat 118. Nadto jest pięć wiosek skarbowych, należących do leśnej zwierzchności zwanych *osocznikami*, wsie te są: Kiwaczyn, Kamienniki, Rożkówka, Cwirki i Panasinki. W tych pięciu wsiach, jest 108 chat. Do strzelców, oprócz dozoru puszczy i całości zwierzyny, należy wypalanie bujnych wrzosów w porze wiosennej wczesnej. Osocznicy nie odrabiają żadnej pańszczyzny; koszą siano dla żubrów i składają je w stogi, naprawiają drogi idące puszczą; w czasie dozwolonego polowania stanowią obławę, w letnie upały odbywają warty na głównych drogach, strzegąc aby przejeżdżający, nie rozkładali ognia, z któregoby pożar w puszczy mógł powstać. Ostrożność ta zaprowadzoną została od 1811 r., wtedy bowiem przy końcu Maja wybuchły przez nieostrożność pożar w puszczy, niszczył ją przez trzy miesiące bez przerwy, i nie mógł być przytłumiony dzielną pomocą i poświęceniem ludzi, dopiero deszcz ulewny 1 Października zagasił go zupełnie. W samej puszczy znajdują się wsie i folwarki skarbowe, wydzierżawione od rządu gubernijalnego, lub nadawane w arendę z najwyższego pozwolenia. Do takich należą: Białowież, Mielnisko, Niemierza, Tuszelma, Masiewo z kolonią Szoły z kilkunastu rodzin szwabskich składającą się, oraz Narewka, Skopowo, Biernacki most, Lipiny, Orzeszkowo, Hurynów grad i Babia góra. Prócz tych w pośrodku puszczy na 120 dziesięcinach ziemi, są dwie wioseczki Teremiski i Pogorzelce. Mieszkańcy ich zwani *budnikami*, są po większej części Mazury, sprowadzeni tu dla wyrabiania potażu. Największą ze wsi puszczanych jest Białowieża albo Nowa-Białowież. Leży w pośrodku puszczy przeszło 2 mile od Królowego-Mostu, nad rzeczką Narewką, ma około 9 wiorst obwodu, jedną cerkiew, karczmę i 56 dymów. Przy brzegu Narewki na pagórku jest zamek, albo raczej dom myśliwski drewniany, kazał go wystawić August III, Stanisław zaś August przybudować dwa pawilony. W gmachu tym następnie nie zamieszkanym, chowane były sieci na grubego zwierza. W r. 1812 przechodząca jazda francuzkiego generała Latour-Maubourg, zniszczyła wszystko. W pośrodku wsi, nad brzegiem Narewki, spotykamy pomnik w kształcie obelisku, czworogranny, z białego piaskowca, przeszło sześć łokci wysoki, na którym taki jest napis: „Dnia 28 Septembra 1752 Najjaśniejsze państwo, August III król polski, elektor saski, z królową Jejmością i królewiczem Ichmość Ksawerym i Karolem, tu mieli polowanie żubrów i zabili 42 żubrów, to jest: jedenaście wielkich, z których najważniejszy ważył 14 cetnarów, 50 funtów; 7 mniejszych, 18 żubrzyc, 6 młodych. Trzynaście łosiów: to jest 6 starych, najważniejszy ważył 9 cetnarów 75 funtów, 5 samic; 2 młodych, 2 saren, summa 57 sztuk.” Dalej następują nazwiska dygnitarzy koronnych i litewskich, przytomnych na polowaniu i łowczych, podłowczych, nadleśnych i leśniczych, należących do tych morderczych łowów. Brinken w dziele swojém opisał to polowanie, podług opowiadania ośmdziesięcioletniego starca, który je z dzieciństwa swojego zapamiętał. Lud wiejski zamieszkujący wsie i osady puszczy białowiezkiej, jest mięszany z Litwinów i Rusi: zwykły jego ubiór składa czarna z wełny siermięga, i łapcie czyli chodaki z lipowej kory na nogach. Strzelcy różnią się porządniejszym przybraniem; chodzą w butach, i noszą wołoszynki z siermiężnego szarego sukna, z kołnierzem i wyłogami na mankietach zielonemi. Chaty ich są porządniej budowane, kryte dranicami, z przybitą nadedrzwiami tablicą z herbem cesarskim. Przemysł tutejszych mieszkańców ogranicza się na szczupłym rolnictwie,

chowie bydła i pszczół, po ulach i barciach, dostarczających żółtego i białego miodu, zwanego *lipcem*, jako też wosku. Puszcza Białowiezka pod względem botanicznym, mało była zbadaną. Pierwszy raz w r. 1826 rozpoznane zostały bliżej, gatunki jawnopłciowe, kwitnące w miesiącach letnich. Z poszukiwań tych pokazało się, że oprócz wielu pospolitych, zawiera niemało i rzadszych roślin, wspólnych z florą tak grodzieńską, jako też wileńską; oraz w obu tych nienatrafiane, właściwe Wołyniowi. 1) Rośliny rzadsze, wspólne z florą grodzieńską, w wileńskiej nieznajdujące się: *Dianthus Carthusianorum, Spiraea Aruncus, Juncus squarrosus, Galeopsis pubescens*, Bess. *Polycnemum arvense, Scabiosa inflexa*, Kluk. *Penthaphyllum Lupinaster* Pers. *Aster Amellus, Centaurea austriaca*, Willd. *Serapias rubra* i *Carlina acaulis*. Ta ostatnia obfita w straży augustowskiej, w uroczysku Obołonie, używaną jest od zarazy bydła. 2) Rośliny rzadsze wspólne z florą wileńską: *Leersia oryzoides*, Swartz., *Calamagrostis stricta*, Spreng., *Festuca sylvatica*, Villars., *Gladiolus imbricatus, Tofieldia calyculata*, Wahlh. *Tofieldia palustris*, Hunds., *Monotropa Hypopitis*, Koch syn (*M. hypoxis*, Spreng.), *Rosa pomifera*, Koch syn (*R. ciliato-petala*, Bess.), *Dentaria bulbifera, Orobus laevigatus*, Kit., *Hypericum montanum*. 3) Rośliny samej tylko białowiezkiej puszczy właściwe, wspólne z florą wołyńską: *Carex Davalliana*, Schkuhr., *Carex pilosa*, All., *Elymus europaeus, Gymnadenia odoratissima*, Rich., *Galium cristatum*, Koch syn (*Galium linifolium*, R i S), *Adenophora svaveolens*, Fisch., (*Campanula lilifolia*) *Atriplex latifolia*, Wahlb., *A. microspermum*, Kit. *Peucedanum Cervaria*, Koch syn (*Athamantha*), *Astrantia major, Pedicularis foliosa*, Jacqu., *Orabanche caryophyllacea*, Smith. (*O. Galii*, Duby) na korzeniach sosny pasożytna, i *Cimicifuga foetida* w strażach okolnickiej i leśniańskiej, do wytępiania pluskiew bardzo przydatna. Ze wszystkich drzew Białowiezkiej puszczy, najciekawszym jest swierk (*Pinus picea*, Lin.), który nigdzie więcej w Litwie nie rośnie, a tu w bardzo szczupłej liczbie znajduje się w jednym tylko uroczysku Cisowik, straży okolnickiej, na około błotami otoczoném. Strzelcy znają go pod imieniem *białego cisu*. Niemniej rzadkim jest w ostępie Nieznanowo, cis zwyczajny (*Taxus baccata*), którego drzewo, poczytując mieszkańcy za skuteczne na wściekliznę, bardzo wiele go wycięli. Inne gatunki drzew są: lipa, dzikie jabłonie i grusze, klon (*Acer platanoides*), wiąz, brzost, jesion, jarzębina, brzoza pospolita, olcha czarna i biała, dąb. Ale główny las stanowi sosna rzadkiej dobroci, między którą znaleść można drzewo masztowe. Z rzadszych krzewów rosną tu: *Cytisus supinus*, Jacqu., *Cytisus nigricans*, Jacqu., *Genista tinctoria* i bluszcz (*Hedera helix*), który chociaż tu dziko rośnie, ale dla ostrego klimatu, nigdy nie kwitnie. Obok tak bogatej i rozmaitej wegetacyi dużo znajduje się owadów niezbadanych naukowo dotąd: spustoszenia jednak, jakich inne lasy jednostajnej natury w rozmaitych krajach od nich doświadczają, dla mięszaniny drzew zgoła są tu nieznane. W szparach dębów kryją się rogate jelonki (*Lucanus cervus*), a po domach wszędy jest pełno prusaków (*Blatta germanica*). Klassa ptaków nic szczególnego nie przedstawia, z przelotnych, gnieżdżą się tu czarne bociany (*Haystry*) i żórawie; zresztą dosyć jest głuszczów, cietrzewi, jarząbków, gołębi i t. p. Ze zwierząt ssących, znajdują się tu trzy gatunki koszałek, t. j. orzechowa (*Myoxus avellanarius*), zwana *bartnią myszą*, połcha (*Myoxus Glis*) i dębowa (*Myoxus nitela*), na zimę w dziuplach zasypiające; wiewiórki, zające, kuny leśne i domowe, tchórze, łasice, gronostaje, norki, wydry, świnie dzikie, borsuki, niedźwiedzie, sarny, łosie, wilki i lisy. Rysie są bardzo rzadkie, a bobry zupełnie

wygubione. Niegdyś były tu i jelenie, pamięć ich dochowała się w nazwiskach miejscowych: *Jelenia góra, Struga jelonka*, kości głowy i rogi, wydobywano nieraz z rzeczułki Lentówni. Największą osobliwością tej puszczy są żubry (ob.). Rok rocznie następuje dokładne ich obliczenie, ułatwione wielce przez to, że pojedyńcze żubry, nie są zbyt bojaźliwe, a żyjące w stadach trzymają się stale pewnych obrębów zimową porą, w blizkości rzek i zdrojów, przy których zwykle stoją dla nich stogi siana. Każdy więc strażnik, wie niemal z pewnością o liczbie w swoim obrębie. Na początku zimy, po pierwszym śniegu, pomiędzy 10 a 11 godziną z rana, strzelcy każdej straży, obowiązani są znajdować się na wyznaczonych sobie ścieżkach, przedzielających uroczysko, dla liczenia żubrów. U każdego z nich są dwa kije do karbowania, jeden dłuższy, drugi krótszy; na pierwszym, znaczy strzelec, jeżeli żubr z jego części przeszedł do innej, na drugim jeżeli żubr wszedł do jego obrębu, co rozpoznaje po tropach na śniegu. Ten zatém liczy się jako zostający w jego obrębie, gdy tymczasem ten, który granice tego obrębu przekroczył, liczy się u strzelca następnego, w którego obrębie zabawił się do godziny jedenastej. Około południa, donoszą strzelcy swoim strażnikom. o liczbie znalezionych i dalej przeszłych żubrów. Ci zjeżdżają się wówczas razem, aby liczbę tę na nowo sprawdzić, gdyż i tu tenże sam przypadek mieć może miejsce, iż żubr z jednej straży do drugiej przeszedł, a naówczas nie w pierwszej lecz w drugiej powinien być policzony. Po wzajemném zniesieniu się strażników, każdy z nich donosi nadleśniczemu na piśmie o liczbie żubrów w jego straży znajdujących się, wyszczególniając młodych i starych. Ogólny ztąd raport przedstawia się corocznie rządowi gubernijalnemu w Grodnie, raporta zaś strażników zostają w aktach puszczy. Od jakiego czasu i jakim sposobem żubry w puszczy białowiezkiej zamieszkały, niewiadomo; tak zaś nawykły do niej, że wielokrotne próby przeniesienia ich na inne miejsca, pokazały się bezskuteczne, gdyż one albo ginęły, albo nazad do puszczy tej wracały. Mimo czujności i dozoru ucierpiały żubry najwięcej za rządów pruskich, w obwodzie białostockim, zkąd bandy chłopów, zwanych od strzelców *kłusownikami*, łacno przez suchą granicę wpadały potajemnie do puszczy, zabijali ich, unosząc z sobą skórę i mięso. W r. 1821 było żubrów sztuk 370, a w r. 1829, 711, t. j. starych 663, a młodych 48; w przeciągu zatém lat ośmiu, liczba ich prawie się podwoiła, mimo to, iż po zabronioném polowaniu w r. 1821 przez rok jeden i rozmnożeniu się zbyteczném przez ten czas wilków, zginęło od nich żubrów przeszło pięćdziesiąt. Najwięcej utrzymują się żubry w straży augustowskiej, hajnowskiej i browskiej, dla obfitości paszy i upodobanych im roślin, mianowicie żubrówki południowej (*Hierochloë australis*), zwanej tu *dąbrówką*, która razem z pszczelnikiem melissoliścim (*Melittis Melissophyllum*), zwanym tu *miodunką*, koszonemu dla nich sianu, przyjemny tomkowy udziela zapach. Rzadkie są w straży narewskiej, a wcale się nie znajdują w dziadowlańskiej bagnistej, i podbielskiej gołym borem zarosłej; w tych też strażach siana dla nich nie koszą. Początku nazwy samej Białowiezkiej puszczy trudno wyśledzić. Błędne miejscowe podania nic nie wyjaśniają. Pamięć łowów króla Stefana Batorego, dochowała się w nazwie wyniosłości przy drodze z Hajnowszczyzny do Białowieży, Górą Batorową, *Batorowa hora*. Przez puszczę idzie pocztowy gościniec z Kamieńca do Grodna ze stacyją pocztową w samej puszczy Korczyn, od niej prowadzi ku zachodowi mała boczna droga od wsi Białowieży do Narewki. Puszcza Białowiezka, jest najogromniejszym lasem, jaki się dochował na całym obszarze starożytnej Polski i jedynie może dać wyobrażenie o obszarze tych wielkich puszcz, lasów i borów, w które tak bogatym był kraj nasz niegdyś.

Puszcza ta dochowała jeszcze przypomnienie tych dziewiczych ostępów jakie niegdyś mieliśmy, których nietylko stopa ludzka nie deptała przez ciąg kilku wieków, ale promień się słońca przez nie zaledwie mógł czasem przedrzeć. Takim jest w tej puszczy ostęp, w straży hajnowskiej, zwany *Nieznanów*. Od lat wielu nie uderzyła tu siekiera, ogromne piętrzące się stosy drzew, przez czas lub burze zwalonych, gęstsze szeregi młodszej roślinności, co splotła swe giętkie gałązki z suchemi konarami zwalonych olbrzymów leśnych, czynią wstęp do Nieznanowa prawie niepodobnym. Ta niedostępność, cechująca ten ostęp od wielu lat, nadała mu właściwą i odpowiednią nazwę. (Pisali o puszczy białowiezkiej: Julijusz baron Brinken, w dziele p. n.: *Memoire descriptive sur la foret de Białowieża*, Warszawa 1826 r. Sprawozdanie o tej pracy ogłosił w Dzienniku Warszawskim z 1826 r. w t. IV Michał Podczaszyński. — *O puszczy Białowiezkiej i o celniejszych w niej zwierzętach czyli zdanie sprawy z polowania odbytego w dniach 15 i 16 Lutego 1830 r. na dwa żubry*, przez Felixa Pawła Jarockiego. (Pisma rozmaite wierszem i prozą, Warszawa, 1830 r. t. II). Encyklopedyja powszechna Glücksbergów w Warszawie i Wilnie 1838 roku: artykuł Stanisława Batys Górskiego. Wacław Przybylski: *Puszcza Białowiezka i żubry*, w Gazecie Warszawskiej 1860 r. *K. Wł. W.*

Białowłos. Rodzaj ptaków *Phaleris*, Tem., oddzielonych z rodzaju *Alca*, Linneusza, różniących się od tamtych dziobem zgrubiałym, mniej więcej kątowatym i nagiemi nozdrzami z tyłu woskówką przymkniętemi. Wszystkie gatunki mają w pewnych miejscach na głowie białe szczeciaste piórka, najczęściej w wiązki ułożone i co dało powód do rodzajowego nazwiska. Wszystkie żyją na pobrzeżach skalistych, między Kamczatką i Ameryką północną, są głupowate, towarzyskie, nurzają się doskonale. Mięso niesmaczne, jaja jadalne. Kilka gatunków dotąd jest znanych, lecz z powodu zmian w ubarwieniu, nie wszystkie są jeszcze ustalone. *Wł. T.*

Białozór, ob. *Sokół*.

Białozor (Gabryjel), napisał *Epicedium na pogrzeb Anny Dorohostajskiej, wojnianki, wojewodziny połockiej*, wydane w Wilnie, 1596 r., które przypisał wujowi swemu księdzu Benedyktowi Wojnie, administratorowi biskupstwa wileńskiego. Wiersze te celują nad inne tego rodzaju, wówczas wychodzące prace.

Białozor (Jan Karol), kustosz, a później proboszcz wileński, rejent kancellaryi mniejszej; w końcu referendarz wielkiego księstwa litewskiego, umarł 1631 r; drukiem ogłosił: *Honor academicus in exequiis Gabrieli Wojna exbitus*, Vilnae 1615.

Białozor (Jerzy), herbu Wieniawa, biskup wileński. Syn Krysztofa, marszałka upickiego, starosty abelskiego, zmarłego r. 1644, z Jadwigi Giedrojciówny. Szedł z pobożnej rodziny, bo jedyna jego siostra Zofija została benedyktynką w Wilnie, braci dwóch młodo pomarło, a trzeci wszedł także do zakonu dominikańskiego. Kustosz katedralny wilenski, potém pierwszy proboszcz kaplicy świętego Kazimierza; cały pobór kapszczyzny z Wilna dotąd do stołu królewkiego należący, Jan Kazimierz nadał tej kaplicy. Był Białozor także sekretarzem królewskim i pisarzem skarbowym wielkiego księstwa litewskiego. W czasie najazdu obcych wojsk na Litwę, było to za wojny szwedzkiej, Białozor wziął się goręco do ratowania własności kościelnych i skarbów narodowych. Więc przed zdobyciem jeszcze Wilna uniósł ciało świętego Kazimierza razem z podkustoszym Bartłomiejem Ładzikiem i oddał je biskupowi Dowgielle Zawiszy, który uwoził dalej te święte zwłoki na miejsce w pośród tysiąca niebezpieczeństw (*Wizerunki i roztrząsania naukowe wileńskie*, tom 60, str. 232). Białozor ocalił

tak samo własności katedry i kapituły, wypruwał perły ze starych ornatów gastoldowskich, żeby nie były ponętą (tamże, tomik 58, str. 119—166). W roku 1657 został Białozor biskupem smoleńskim. Wśród ciągłych wojen nie widział nawet swojej dyjecezyi. Podpisał tylko z tytułem biskupa smoleńskiego siewierskiego i czerniechowskiego pokój oliwski ze Szwecyją w r. 1660. Na sejmie r. 1661 komissarz do rewizyi skarbu koronnego i do traktatu o pokój z Rossyją, wreszcie na trybunał skarbowy litewski. W tymże r. 1661 po Dowgialle Zawiszy mianowany biskupem wileńskim, ale długo jeszcze nie mógł osiąść katedry, bo wszystko w biskupstwie swojém znalazł w zupełném rozstrojeniu. Administratorem wileńskim był przez ten cały czas Gotard Tyzenhauz, suffragan biskup metoński (mylą się niektórzy, co każą Białozorowi ze smoleńskiego wstępować na biskupstwo żmudzkie). Była wielka bieda w biskupstwie, wszystko trzeba było naprawiać i w ład wprowadzać. 11 Czerwca 1662 r. kapituła rozproszona wileńska powróciła do Wilna. Biskup zaczął natychmiast budować Kalwaryją w Werkach. Był tak ubogi, że brał cany złote i srebrne z kaplicy świętego Kazimierza na potrzeby własne i kościoła. Brał je i wprzódy; wyrachowano więc, że przez ciąg lat sześciu (1658—64) wzięto 1,094 canów z kaplicy, wartości złotych ówczesnych 106,800. Z czasu uwożenia tych skarbów pokazały się wielkie w nich ubytki. Ksiądz Bartłomiej Ładzik nie upilnował, kradli je wszędzie. Kapituła domagała się zwrotu od biskupa uronionych kosztowności, biskup zwracał je w miarę możności (*Wizerunki*, tomik 58, str. 132—5—7 i 292, oraz tomik 59, str. 81—88). Niekoniecznie na swoje potrzeby brał skarby kościelne biskup, ale jak np. w r 1662—4, na uspokojenie buntów wojskowych, skutkiem których zginął hetman Gąsiewski. Był to biskup zacny, miłośnik ojczyzny wielki. Otóż pracował tyle, że wojsko litewskie nakłonił do posłuszeństwa. Wtém dano znać biskupowi, że król idąc na Ukrainę z wojskiem, zajrzy do Wilna: postanowienie kapituły wyznacza mowców na przyjęcie króla (12 Maja 1664 r., *Wizerunki*, t. 59, str. 249), 15 Maja przyjechał król do Wilna. Właśnie kapituła myślała wprowadzać biskupa po trzech latach zwłoki na stolicę. Białozor kazał po raz trzeci już oddawać srebra kościelne do mennicy (28 Maja) i tą razą los padł na kaplicę świętego Stanisława; srebra te przetopiono na pieniądze (*Wizerunki*, t. 59 str. 65, 89). Biskup niedomagał, więc przyspieszono zamyślane wprzódy uroczystości. Roku 1664 dnia 15 Czerwca odbywał wjazd na biskupstwo; wjazd to był nadzwyczaj świetny, bo znajdował się na nim Jan Kazimierz z Maryją Ludwiką i wielu panów koronnych (*Wizerunki*, tomik. 58, str. 103). W dni kilka potém Wierzbowski, nominat biskup poznański, razem z Gotardem Tyzenhauzem, suffraganem wileńskim, oglądali z urzędu kaplicę świętego Kazimierza, żeby jej stan opisać (tamże, t. 50, str. 36). Niedługo, bo nawet roku nie siedział Białozor na swojej stolicy. Właśnie z kapitułą godził sprawę o togi. Kapituła zwłóczyła, więc wspaniały biskup pragnąc przyspieszyć rzecz, wziął czerwoną taję u kupca Włocha Cenakiego i podarował ją kapitule, domagając się tylko, ażeby kanonicy sobie krawca zapłacili. Ale nim rachunek z Włochem zrobił, wyjechał na konwokacyą Rzeczypospolitej do Biały Radziwiłłowskiej i w drodze podobno, nagle umarł dnia 17 Maja 1665 r. Był z kolei 21-szym biskupem wileńskim, imię jego Jerzy III. Wiele się rzeczy niedokonanych pozostało po tym biskupie i zawikłanie w sprawach wielkie. Cenaki dopominał się od kapituły zapłaty (*Wizerunki*, t. 59, str. 141). Mieszczanie wileńscy kapszczyzny nie chcieli płacić do kaplicy świętego Kazimierza (*Wizerunki*, t. 60, str. 226). Synowiec z innej linii biskupa i jego spadkobierca, Krzysztof, chorąży upicki, który w roku 1663 prowadził pułk stryja biskupa na wyprawę przeciw Rossyi,

spłacił jego długi i wynagrodził kapitułę za cany od świętego Kazimierza (*Wizer.* 48, str. 132). Potém na sejmie 1667 r. podarował Rzeczypospolitej 10,000 złp., które ksiądz różnemi czasy dał na jej potrzeby i opłatę wojska, na tyle albowiem oceniono jego osobiste nakłady. Krzysztof ten był podówczas kommissarzem do zapłaty wojska, o tém wspomina Niesiecki. Na pogrzeb długo czekał także biskup, jak wojewoda witebski Chrapowicki, który był wtedy w stolicy Litwy, opowiada; pogrzeb ten albowiem odbył się 10 Marca 1671 r. *Jul. B.*

Białozor (Marcyjan), arcybiskup połocki. Syn podobno Stanisława, kasztelana mścisławskiego (1653—61). Za namową Gabryjela Kolendy, metropolity upickiego, z którym zostawał w pokrewieństwie, wstąpił do bazylijanów, a potém udał się do Rzymu dla nauki. Spółczesny mu ksiądz Martyszkiewicz (późniejszy generał bazylijański) to opowiadał o młodym Białozorze, że z księżą rzymską rad był dysputować o starszeństwie papieża (*de primatu papali*). Gdy często tak dysputował, a nie dał się zbić z uporu, doniesiono go raz *ad sacrum officium*, do którego przywołany, trzy dni siedział pod zamknięciem. Wypuszczony potém, mało się już w Rzymie bawił i nauk nie skończywszy, wyjechał z powrotem do ojczyzny. Powieść była starych zakonników o nim, że coś wtedy mało czasu był kaznodzieją w Wilnie, a potém go Kolenda do siebie powołał i posunął na biskupstwo. Jeszcze młodym będąc, rad się polowaniem trudnił. Nieuczony, niedobrze z dogmatami wiary óbeznany, przez stosunki uprzedzając starszych, szedł na urzędy wysokie w cerkwi. Wziął archimandryję grodzieńską, a potém porzuciwszy ją, wziął drugą wileńską u Świętej Trójcy roku 1661, nareszcie był koadjutorem biskupa pińskiego i turowskiego, jak świadczy Stebelski. Kiedy umarł biskup Jędrzej Złoty Kwaśniński, Białozor wziął po nim dyjecezyją w r. 1665. Wyświęcił go Kolenda na biskupstwo w Wilnie r. 1666 w towarzystwie dwóch biskupow łacińskich, suffraganów wileńskich, metońskiego i gracyjanopolitańskiego, to jest Tyzenhauza i Teodora Skuminowicza. Wyświęcenie to nastąpiło w niedzielę in albis. Kupili sobie wtenczas bazylijannie u biskupa strasznego wroga, który całe życie z niemi wojował. Przy wileńskiej archimandryi utrzymał się Białozor przeciw dwom naraz możnym ochotnikom, to jest Martyszkiewiczowi i Babińskiemu. Tu najprzód naraził się przeto Bazylijanom, którzy mieli wszystkie archimandryje za własność swojego zakonu, a tymczasem nie chciał im ulegać Białozor otrzymawszy przywilej wileński. Odtąd pogniewali się na wieki wieczne Białozor z zakonem. Archimandryta nie dopuścił hegumenów i superyjorów, których mu przysłał prowincyjał, dla tego że mu opór stawili, zakonników więził. Sławnemu na Rusi uczonemu Cypryjanowiczowi wyskubał brodę i znęcał się na wszelki sposób nad mnichami; dobra rozdał w zarząd ludziom świeckim a pokrewnym swoim. Potrzebą zmuszony, nawet sprzęt i srebra cerkiewne zastawiał i sprzedawał, pomiędzy innemi szablę skuminową zastawił, a wartą była na 6000 złp. Zakonnicy skarzyli się na niego przed nuncyjuszem, nic nie pomogło, Białozor robił swoje. Martyszkiewiczowi odpowiadał Białozor, że klasztor wileński nie należy do generała zakonu, ale do metropolity i że ztąd naturalnie nic do niego nie mogą mieć władze bazylijańskie. Odbierano mu siłą klasztor, trzy razy siłą go odzyskał. Nuncyjusz trzymał nadaremnie stronę generała, chociaż pisał wyroki na Białozora, nikt ich nie słuchał. Gorszyło to katolików, cieszyło nieprzyjaciół unii. Niedosyć na tém, biskup potrafił wziąć nową archimadryję ławryszowską po Michale Paszkowskim, arcybisk. smol., także wbrew zakonowi i także za przywilejem. Na obydwóch archimandryjach niemały czas żyjąc, mało co pamiątek zostawił. Wileńska nazywa go wprawdzie odnowicielem swoim, była już przed nim upadła, ale Białozor wziął ją dla

dochodów nie dla służby Bożej. Nierządu wszędzie posiał wiele. W Wilnie jednę tylko ścianę wymurował w sali. W Ławryszowie dał zrobić dwie sadzawki rybne, ale tak za to nie pilnował nabożeństwa przez wiele lat, że wreszcie tam zakonników przybrakło. Zapewne ogadali Białozora wielce Bazylijanie, za to że im się bronił, ale w każdym razie widoczna, że nie przebierał w środkach. Zwaliły się wreszcie i przeciwności na Białozora. Znajdował się właśnie na kapitule nowogrodzkiej Bazylijanów, na której przeciw niemu stanęła uchwała z powodu Ławryszowa. Od stu lat przeszło, mówił zakon, klasztor ten podupadł i z archimandryi zszedł na proste igumeństwo; poprzednik Białozora podstępnie tylko wymógł przywilej wileński na tę niby archimandryję pierwszy raz w sto lat, więc na zasadzie prawa biskup piński miał utracić monastyr ławryszewski, zwłaszcza, że nie był królowi urzędownie przedstawiony na to beneficyjum od metropolity, ale że sam je wziął na mocy przywileju korzystając z nadużycia poprzednika. Na kapitule żyrowickiej, na której także był Białozor, spotkał go cios drugi w r. 1675: kassata dotknęła archimandryję wileńską. Biskup jednak utrzymał się i przy Ławryszowie i przy dobrach wileńskich, ale wiedział, że ustąpić coś musi, dla tego wszedł z zakonem w układy na trzeciej kapitule żyrowickiej w r. 1679; Białozor wymówił sobie do śmierci tytuł archimandryty wileńskiego i z dóbr dwoje wsi, to jest, Bieliczany i Białozorowszczyznę na dożywocie, z dóbr Zalesia miała iść połowa na utrzymanie i naprawę przyszłego nowicyjatu wileńskiego, a połowa na klasztor wileński, dopóki dobra, które wziął Białozor, po jego śmierci do klasztoru nie wrócą. Wtenczas Zalesie stanie się własnością wyłącznie nowicyjatu (Ugoda 15 i 30 Lipca 1679 r.). Odtąd Białozor nosił tytuł archimandryty wileńskiego do śmierci i ostatnim był w rzędzie archimandrytów. W r. 1680 znajdował się na soborze lubelskim unickim. Długoletni biskup, przeżył dwóch metropolitów, Kolendę i Żochowskiego i biskupów różnych niemało, doczekał się i wyższej katedry, po śmierci albowiem Żochowskiego, został arcybiskupem połockim. W Pińsku jeszcze siedząc, tytułował się na soborze lubelskim, biskupem kamienieckim. Nie wiemy jak pogodzić datę przeniesienia się Białozora do Połocka z tym faktem, że Kulczycki, biskup piński przyjechał w roku 1690 z Białej Rusi do Warszawy i złożył hołd nuncyjuszowi 26 Października (*Dodatek do Czasu*, Sierpień 1858, str. 273). Żochowski albowiem umarł 1693 roku, na metropoliję po nim wstąpił Lew Załęski, biskup włodzimirski, arcybiskupstwo połockie zaś objął Białozor po administracyi chwilowej także Załęskiego. Administracyja ta jednak trwać mogła trzy lata, gdy dopiero w roku 1697 Białozor wziął arcybiskupstwo. Tegoż zaraz roku potwierdził bractwo w Witebsku przy cerkwi sobornej świętego Józefata; list oryginalny widział Stebelski w aktach bractwa. Miał Białozor nowe zajścia siedząc w Połocku. Biskupstwo pińskie zajął po nim Antoni Żołkiewski, który wyrobiwszy sobie przywilej królewski na władyctwo, wpisał do niego razem dwie archimandryje ławryszewską i wileńską; chciał widocznie Białozora pozbawić obudwu opactw, a utrzymać tém samem dłużej przy życiu klasztor wileński, nawet wbrew kassacie. Nie udało się to mu, bo i mnisi obstając przy prawie wolnej elekcyi i Białozorowi tego wtrącenia się nie dopuścili; przy Ławryszewie jednak Żółkiewski się utrzymał. W Połocku rozpoczął Białozor wojnę z Serapijonem Połchowskim, władyką nieunickim na Białej Rusi; chciał zagarnąć na nim Mohylew i w roku 1697 upraszał króla o stosowny przywilej; dwa lata trwała wojna aż wreszcie 9 Sierpnia 1699 r. upoważnił król Białozora, żeby urządził wszystkie cerkwie w dyjecezyi białoruskiej i przywilej Połchowskiemu wydany *ad malam informationem cancellariae* został skasowany, ale

nastąpiła interwencyja z Rossyi i Białozor się uspokoił. Był w roku 1698 na kapitule byteńskiej Bazylijanów. Tak mu życie całe spłynęło w ciągłem prawowaniu się, w nieustannych drogach przez zimę i lato. Chorowity był, obawiał się suchot i dla tego się z miejsca na miejsce przejeżdżał. Jak powiadają, woził zawsze z sobą kozę białą, dobrze karmioną,w karawanie dla mleka,które pijał. Rodzice jego pochowani byli w którymś kościele franciszkańskim na Litwie; tajnym sposobem uwiózł ich ciała do Św. Trójcy do Wilna, ztąd i zapis pobożny przeniósł na ono miejsce, a tak ani Franciszkanie ani Święta Trójca nie korzystała. Prowadził żywot nędzny, więcej leżał, aniżeli z ludźmi rozmawiał, nawet pacierze odprawiał leżąc. Przed śmiercią majętność swoję Wodokle zapisał synowcowi na Żmudzi i na niej zrobił zapis po 600 złp. procentu od 10,000 kapitału wyderkafem na Ś. Trójcę do Wilna. Umarł 18 Czerwca 1707 r. (Stebelski tom 3-ci, str. 213). Miał lat blisko 80. *Jul. B.*

Białozórka, miasteczko w dawnem województwie wołyńskiem, powiecie krzemienieckim, należało pierwotnie do Korony; Zygmunt III darował ją książętom Zbaraskim, po których dostało się książętom Wiśniowieckim, następnie i Brzostowskim. Stanisław August w 1781 r. w przejeździe do Kamieńca, nocował tu, przybywszy ze wsi Domanic konno. Białozórka ma pałac na kształt klasztoru obmurowany. Ogród kanałami przerzynany i piękny kościół.

Białożyca, rzeczka, bierze początek z jeziora Byłsa, w powiecie sejneńskim, gubernii augostowskiej; wpada do Niemna przy wsi Mizery. Płynie równiną, w gruncie piasczystym i żwirkowatym. Brzegi wysokie, lekko spadziste. Szerokość koryta stóp 5, głębokość 7 do 8, w czasie większych wezbrań 10 stóp. Największe wezbranie było w r. 1843 z powodu ulewnych deszczów i trwało dni 7, a wtedy woda przy ujściu swém rozlała na 18 sążni. Czasami w lecie woda zaledwie się sączy. *L. W.*

Białuski (Jan), wydał w Wilnie 1599 r. *Łupieże martwe, scriptu Marcina Gratiana ministra,* gdzie się podpisał *„audytor teologii w akadmii wileńskiej, zakonu księży Jezuitów.”* Liche to pisemko ma na celu obronę dysputy księdza Marcina Śmigleckiego, z Danielem Mikołajewskim, ministrem ewangelickim, którą skrytykował Marcin Gracyjan Gertich.

Biały Bóg, albo *Biel-bog;* pod tém nazwiskiem Słowianie pojmowali najwyższą istotę, mającą mieszkanie w niebie, przystrojoném gwiazdami. Zaprzątą się ona tylko rzeczami niebieskiemi, wybrawszy innych niższych bogów, swoich potomków, do zarządu ziemią. Słowianie nie budowali świątyń dla Białego Boga, twierdząc, że śmiertelni nie mogą z nim mieć stosunków, i w potrzebach swoich powinni udawać się do bogów drugiego rzędu, którzy pomagają każdemu, kto jest poczciwym w czasie pokoju, a mężnym w czasie wojny, gościnnym dla podróżnych i karmi zgłodniałych.

Biały (Piotr Janowicz), hetman litewski. Bardzo są poplątane o nim podania historyków, w nazwiskach, imionach i herbach. Niesiecki sam dwojako go nazywa, raz Piotrem Iwanowiczem Gastoldem, herbu Abdank, drugi raz Piotrem Białym i daje mu za herb Dąbrowę. Jeden i drugi był u niego wojewodą trockim. i do tego hetmanem, ale gdy poczet hetmanów polnych litewskich zaczyna Nies. z rokiem 1496 od innego Stanisława Białego Kiszki, poczet hetmanów wielkich rozpoczyna od Piotra Białego wojewody. Do tego Stanisław umiera roku 1508, Piotr zaś r. 1498. Pod Kiszkami zaś Niesiecki wspomina nie o Stanisławie ani o Piotrze, ale o Janie Białym, hetmanie litewskim. Był rzeczywście inny Piotr i inny Stanisław. Piotr był Biały i Stanisław Biały; ten ostatni zdaje się był nawet synem Piotra, a pierwszy z domu Białych, przezwał się stanowczo Kiszką

i poprowadził rodzinę Kiszków sławną w Litwie; nazwisko Białych razem z tym Stanisławem ustało, ustąpiwszy miejsca drugiemu nazwisku (ob. art. Kiszka Stanisław Piotrowicz, hetman). — O Piotrze Janowiczu szczupłe są bardzo nasze wiadomości. Król Alexander Jagiellończyk, nadaje w Wilnie 6 sierpnia 1492 r. zwykły przywilej ziemski Litwie i zatwierdza jej wolności. Na przywileju tym podpisany jako świadek „Petrus“ wojewoda trocki, marszałek ziemski (Rzyszczewski, *Codex dipl.*, tom 1, str. 345—352). W Styczniu 1494 roku Piotr Biały, wojewoda trocki już jest hetmanem i posłuje do Moskwy, razem ze Stanisławem Gastoldem, starostą żmudzkim, dla zawarcia wiecznego pokoju. Nietylko zawarli pokój, ale i Helenę wyswatali z wielkim księciem Alexandrem Jagiellończykiem. Przy zaręczynach Piotr nie mógł, chociaż starszy poseł przedstawiać osoby narzeczonego; że miał drugą żonę, więc etykieta dworu moskiewskiego stawała temu na przeszkodzie; miejsce tedy hetmana zastąpił Gastold (*Latopisiec Daniłowicza*, str. 272). Zresztą o czynach wojennych Piotra głucho. W r. 1498 Aleksander wraca się z Bracławia do Litwy i przyjechał do Trok, żeby nawiedził chorego Piotra Iwanowicza, co był natenczas, dodaje o Piotrze Stryjkowski „wojewodą trockim i hetmanem najwyższym litewskim.“ Tam widząc Alexander, „iż już Piotr Biały z tej choroby wyjść nie mógł, radził się u niego komuby hetmaństwo po jego żywocie dać miał; on powiedział, iż jest tu kniaź jeden, który poszedł z kniaziów Druckich, a mieszka na Wołyniu, imieniem Konstantyn Iwanowicz, temu hetmaństwo zleć, a podpomoż go imiony, bo jest godny człowiek. Jakoż Alexander tak uczynił, miał z niego hetmana godnego, który się potém zwał Konstantyn Ostrogski, książę z Ostroga.“ Tyle Stryjkowski (wydanie warszawskie z r. 1846, tom 2, str. 305). Hetman Biały umarł r. 1498. Zostawił jednę tylko córkę Annę, wydaną za Stanisława z Ciechanowca Kiszkę. *Jul. B.*

Biały-kamień, miasteczko w obwodzie złoczowskim (w Galicyi), powiecie oleskim: parafija łacińska i grecka własna, poczta w miejscu. Obszar ziemi 2930 morgów, ludności 2846 (w r. 1859). Szkółka trywialna założona w r. 1850. Majątek niegdyś książąt Wiśniowieckich, po których zamek pozostały przebudowano: poźniej własność książąt Radziwiłłów, teraz Maliszow. *K. Wid.*

Białynia, herb, według Paprockiego od wsi tegoż nazwiska nazwany. Początek jego niepewny, i najpewniej jest odmianą herbu Jastrzębiec, tylko bowiem dodaną strzałą i przyborem hełmu się różni. Jest zaś w polu niebieskiem w podkowie ocelami w górę przewrócony, krzyż kawalerski złoty, nad krzyżem strzała żelezcem w górę. W szczycie hełmu pięć piór strusich, inni tylko trzy kładą. *J. Bl.*

Białynicze, miasteczko w dawném województwie witebskiem, powiecie orszańskim, początkowo własność Sapiehów, z których Lew, kanclerz wielkiego księstwa litewskiego, fundował tu Karmelitów 1632 r. Później przeszły Białynicze na własność Ogińskich. W kościele karmelickim znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, który za staraniem i kosztem Ignacego Ogińskiego, marszałka wielkiego litewskiego koronował w 1761 r. Jerzy Hülsen, biskup smoleński. Miasteczko to spaliło się prawie do szczętu w r. 1859 wraz z kościołem, z którego uratowany cudowny obraz; dziś kościół się odbudowywa. W XVI wieku była tu drukarnia.

Białystok, w dawném województwie podlaskiém, powiecie bielskim, obecnie miasto powiatowe w gubernii grodzieńskiej, nad rzeką Białą. Niegdyś był własnością Wiesiołowskich, z tych Krzysztof 1637 r. zapisał go testamentem, na utrzymanie zamku tykocińskiego, co potwierdził sejm 1646 r. W 1661 r. wraz z starostwem tykocińskiém dostał go Stefan Czarniecki, a córka tego sławnego

męża Alexandra, wniosła Białystok w dom Branickich, którzy go podnieśli do rzędu miast. W 1726 r. August II wracając z sejmu z Grodna, ciężko tu chorował na gangrenę i pisał nawet testament, lecz po operacyi wielkiego palca u lewej nogi, wyzdrowiał i pożegnał dom Branickiego chorążego koronnego. W 1729 r. znów tu bawił August II dni kilka, jadąc do Grodna; dokąd także udając się syn jego August III w 1744 r. wypoczywał w Białymstoku, z żoną i dwoma synami. Tenże król w 1752 r. jadąc znów na sejm, gościł w tém mieście u Jana Klemensa Branickiego hetmana wielkiego koronnego. W 1755 roku oczekiwał tu na króla bawiącego w Dreznie, poseł turecki, jadący z doniesieniem o wyborze nowego sułtana. Wzrastające miasto w ludność, gmachy i piękne domy, stało się jedném z najporządniejszych w Polsce i nazwane było Wersalem podlaskim. Na mocy postanowienia kommissyi edukacyjnej, otworzono 1777 r. w Białymstoku szkoły podwydziałowe o trzech klassach, pod zarządem zgromadzenia akademickiego. W r. 1780 cesarz Józef II wracając z Petersburga, pod nazwiskiem hr. Falckensteina, bawił tu czas jakiś, gdzie go imieniem króla, powitał generał Jędrzej Mokronowski. Stanisław August jadąc na sejm grodzieński w 1793 r., zatrzymał się w Białymstoku u swej siostry hetmanowej Branickiej, przez kilka tygodni, zwiedzał kościoły, szpital, szkoły i examinował uczni. Miasto z przedmieściami obszerną zajmuje przestrzeń, całe pięknemi zabudowane domami i ożywione handlowemi stosunkami; od ostatniego podziału Polski w r. 1795 Białystok, wraz z terrytoryjum swojém, przeszedł pod panowanie Pruss. Przyłączony do Rossyi mocą traktatu tylżyckiego, w roku 1808 podniesiony został do stopnia miasta obwodowego; a w roku 1846 po zniesieniu obwodu białostockiego, stał się miastem powiatowém gubernii grodzieńskiej. Liczy ludności 12,560 mieszkańców, po większej części Żydów. Jest tu pałac cesarski, instytut wychowania panien, gimnazyjum, instytut położniczy, piękny ogród.—**Białostocki powiat**, zajmuje przestrzeni 2,276 wiorst kwadrat., z tej liczby 116,788 dziesięcin pod rolą, 21,000 dziesięcin pod łąkami, i 37,000 dziesięcin pod lasami. Mieszkańców 78,566 płci obojga. Położenie płaskie, niskie, leśne, skrapia je rzeka Narew. Znaczniejsze jezioro znajduje się blisko Knyszyna, ma długości dwie mile. Z niego wychodzi rzeka Nereśla. Rolnictwo stanowi główny przemysł mieszkańców. Fabryk i rękodzielni w tym powiecie jest 28; po większej części fabryk sukna i skór.

Biamonti (Józef Ludwik), filolog i poeta włoski, jeden z najuczeńszych Włochów, urodzony 1730 r. w Vintimille, był professorem uniwersytetu bonońskiego i turyńskiego; umarł 1824 r. w Medyjolanie. Z pism jego zasługują na uwagę dwie tragedyje: *Ifigenija w Taurydzie* i *Sofonisbe,* jakoteż przekład włoski kilku tragedyj Eschylosa, poetyki Arystotelesa, Ilijady, ód Pindara, oraz oryginalna epopeja: *Il Camillo* (Medyjolan, 1814).

Bianchi (Fryderyk baron, książe di Casalanza), generał austryjacki, urodzony 1768 r. w Wiedniu, gdzie ojciec jego, rodowity Włoch, był professorem fizyki. Wychowany w akademii inżenierskiej w Wiedniu, już w 1788 r. jako oficer brał udział w kampanii tureckiej, później w wojnach włoskich od 1792—1797 roku, wielokrotnie się odznaczał. Zostawszy w 1800 roku pułkownikiem i dowódzcą pułku, a w 1807 generałem brygady, w bitwie pod Aspern dowiódł niepospolitej waleczności i rozwagi; w 1813 r. jako generał dywizyi, chlubnie walczył pod Droznem, Kulmem i Lipskiem; potém w południowej Francyi dowodził prawém skrzydłem austryjackiej armii południowej i zajął Mâcon i Lyon. W 1815 r. przeciw Muratowi objął dowództwo nad armiją na prawym brzegu Po, i w dniu 1 Maja pobił go stanowczo pod Tolentino; w dniu 22 tegoż mie-

siąca wszedł do Neapolu, za co od przywróconego na tron Ferdynanda IV, otrzymał godność księcia Casalanza. W 1827 roku zupełnie opuścił służbę i osiadł w Treviso, gdzie go rząd tymczasowy w 1848 r. uwięził.—Syn jego *Fryderyk,* jako generał-major odznaczył się w bitwie pod Novarą i w kampanii węgierskiej, w bitwach pod Acs i Komornem.

Bianchini (Franciszek), znany z badań astronomicznych i starożytniczych; urodził się w 1662 r. w Weronie, gdzie u Jezuitów odebrał wychowanie. Przeznaczony do stanu duchownego, kształcił się od r. 1680 w Padwie w teologii, matematyce, fizyce i z szczególném zamiłowaniem w botanice, od roku zaś 1684 uczył się praw w Rzymie. Tutaj zawiązał stosunki z najznakomitszymi uczonymi owego czasu i z zapałem uczył się języka greckiego, hebrajskiego i francuzkiego. Współcześnie zwróciły na siebie jego uwagę starożytności Rzymu, których rysunki udatne wykonywał. Przez papieża Klemensa XI, przeznaczony został na sekretarza kommissyi, wyznaczonej do poprawienia kalendarza. Gdy mu poruczono nakreślić linije południową i kompas, na kościele ś. Maryi Anielskiej, wywiązał się z tego trudnego zadania bardzo szczęśliwie. W podróży do Francyi, Hollandyi i Anglii, powziął myśl wyznaczenia przez cały półwysep włoski linii południowej, podobnie jak to Cassini we Francyi wykonał. Ośm lat o własnym koszcie pracował nad tym przedmiotem, lecz inne zatrudnienia nie dozwoliły mu dzieła tego dokończyć. Oprócz licznych rozpraw astronomicznej i starożytniczej treści, zostawił: *Storia universale co' monumenti e figurata co' simboli degli antichi,* Rzym, 1694; tudzież wielkie wydanie dzieła Anastasius'a: *De vitis Romanorum pontificum,* Rzym, 1718—34; 4 tomy, którego dokończył jego brataniec *Józef Bianchini.* Umarł 1729 r.; pamięć jego utrwalono pomnikiem, wzniesionym w kościele katedralnym w Weronie.

Bianchini, kawaler, znakomity ekonomista narodowy włoski, znany z zajmującego swego dzieła: *Storia economica di Sicilia* (2 tomy; Palermo, 1841), którego pierwszy tom obejmuje dzieje Sycylii, począwszy od królów normandzkich aż do wstąpienia na tron Karola III; drugi, wypadki za Bourbonów aż do r. 1840. Każdy z tych tomów ma cztery poddziały: pierwszy traktuje o instytucyjach politycznych i administracyi, oraz ich rozmaitych formach w ogólności; drugi o systematach, prawach i urządzeniach pod względem własności; trzeci o podatkach i całym systemacie finansowym, zarządzie dochodami państwa i wydatkami publicznemi; nakoniec czwarty o monetach, cyrkulacyi pieniężnej, kapitałach i przemyśle. Bianchini jest również autorem znakomitego dzieła o finansach neapolitańskich.

Bianki (Jacek), wyprowadziwszy z przodków szlacheckie pochodzenie, otrzymał na sejmie 1662 indygenat. Tenże sejm oddawał mu pochwały, za chojność dla nowej ojczyzny, na potrzeby której wydał ówczesnych 20,000 złotych, oraz za pracę jaką podjął, prowadząc rachunki dochodów koronnych. W 1664 roku został podczaszym warszawskim po Potrykowskim. W 1670 r. posłował na sejmie i podpisał potwierdzenie praw przez księcia Michała. Żył jeszcze w roku 1680. *L. H.*

Biard (Franciszek August), niesłychanie płodny i ulubiony malarz rodzajowy francuzki; urodzony 1800 r. w Lugdunie, gdzie kształcił się w szkole sztuk pięknych; następnie podróżował po Hiszpanii, Grecyi, Syryi i Egipcie, zkąd przywiózł wielką ilość szkiców, które po powrocie w krótkim czasie wykonał. Powszechniejszą sławę zjednał sobie na wystawie 1833 r. obrazem, przedstawiającym Arabów zaskoczonych w pustyni przez Samum,—później Odaliską w Smyrnie. Właściwy jednak talent Biarda okazuje się najbardziej w sytua-

cyjach komicznych, które wyobraża z życiem niezrównaném; one to uczyniły go ulubieńcem Paryżan. Najcelniejsze z nich są: *Truppa skoczków na linie, wyglądająca widzów podczas deszczu; Koncert familijny; Maskarada* i wiele innych, po większej części przez litografije rozpowszechnionych. W obrazach poważnych Biard wpada zanadto w przeraźliwą okropność, jak np. w obrazie przedstawiającym targ na niewolników na Wybrzeżu Złotém w Afryce. W roku 1839 odbył podróż do Grenlandyi i Szpicbergu, zkąd znów obfite przywiózł studyja; najsławniejszym z tej epoki jest jego obraz, przedstawiający walkę osady na czółnie z białemi niedźwiedziami. Mniej szczęśliwym jest Biard w obrazach historycznych, przez zbytek charakterystyki wpadających niekiedy aż w karrykaturę; w portrecie przeciwnie zajmuje jedno z miejsc najpierwszych.

Biargruny, tak nazywały się tablice runiczne, na których spisywano środki pomocnicze dla położnic.

Biaritz, mała osada we Francyi zachodnio-południowej, w departamencie Pirenejów dolnych, niedaleko Bajonny, leży nad głęboką zatoką odlewiska Biskajskiego, w okolicy zachwycającej, osobliwie wspaniałym widokiem na Pireneje. Średnia temperatura letnia tego miejsca jest + 17° R.; atoli nie rzadko wieje tutaj wiatr dość silny, wszelako mimo tej niedogodności, coraz więcej zjeżdża tu chorych, w zamiarze kąpania się w morzu. Ta okoliczność, tudzież kilkakrotny pobyt cesarzowej francuzkiej Eugenii w Biarizu, dla używania kąpieli morskich, dostatecznie przekonywa o niepospolitych zaletach tego miejsca, przed innemi zakładami, zwłaszcza francuzkiemi, urządzonemi ku bezpiecznemu i wygodnemu kąpaniu się w morzu. *Dr. F. Sk.*

Bias, jeden z siedmiu mędrców greckich, rodem z miasta Priene w Jonii, żył za panowania króla lidyjskiego Alyattesa i syna jego Krezusa, około roku 570 przed Chr. Zajmując się sprawami publicznemi, używał swej znajomości prawa na korzyść przyjaciół i albo ich bronił przed sądem, albo spory rozstrzygał polubownie; zarówno szlachetnie używał także swojego znacznego majątku. Jończykom, przerażonym klęską Krezusa i obawiającym się napadu Cyrusa, doradził, iżby z całém swém mieniem, przenieśli się do Sardynii; wszakże rady jego nie usłuchali, jakoż wkrótce ich pobili wodzowie króla perskiego. Kiedy wówczas mieszkańcy Prieny, obleganej przez Mazaresa, postanowili opuścić ze swemi skarbami miasto, Bias żadnych ku temu nie czynił przygotowań; o co gdy się współobywatele jego dziwili, odpowiedział: „Cały mój majątek mam przy sobie,” które to wyrazy w przekładzie łacińskim: *Omnia mea mecum porto*, stały się powszechnie znaném przysłowiem. Pozostał też w ojczyznie, gdzie umarł w podeszłym wieku. Ziomkowie pamięć jego w wysokiej mieli czci, a aforyzmata jego przez długi czas w wielkiém były poszanowaniu. Zebrał je Orelli w swoich: *Opuscula Graecorum veterum sententiosa et moralia* (Lipsk, 1819 r.), a przełożył na język łaciński Dilthey (Darmstadt, 1835).

Bibasis, taniec staro-spartański, zasadzający się na wysokich podskakiwaniach, służący zarazem za ćwiczenie gimnastyczne. Najlepiej tańczącym udzielano nagrody, tak samo jak zwycięzcom na igrzyskach.

Bibby, nazwa potoczna gatunku palmy południowo-amerykańskiej, należącej jak się zdaje, do rodzaju *Elais*.

Biberach, miasteczko wirtembergskie, niegdyś wolne miasto cesarskie, stolica okręgu, w obwodzie dunajskim, leży o 5 mil od Ulm, nad rzeką Riss, liczy 5,000 mieszkańców trudniących się po większej części wyprawą skór, futer, wyrobów płóciennych i wełnianych. Po dwakroć było świadkiem zwycięztwa, odniesionego przez Francuzów nad Austryjakami. Gdy w r. 1796 armija Mo-

zelli i Renu otoczoną została przez nieprzyjaciół, postanowiono odwrót do Francyi, któremu na przeszkodzie stały przeważne siły generała Latour. Całém szczęściem Francuzów było cząstkowe rozlokowanie wojsk nieprzyjacielskich, przeciw którym skupieni Francuzi bezpieczniej działać mogli; generał Moreau skorzystał z tej okoliczności i po oddaleniu się ku Tubindze korpusu Nauendorfa, uderzył na Latour'a. Prawém skrzydłem, działającém w kierunku Argen, przeciw generałowi Frölich dowodził Ferino; lewém Desaix, od strony jeziora na drodze pomiędzy Rieldingen i Biberach; środek pod dowództwem Saint-Cyr'a attakował od Steinhausen. Bitwa rozpoczęła się na wszystkich punktach 2 Października 1796 r. o godzinie 7 rano. Po zaciętej walce, Austryjacy wyparci ze wszystkich stanowisk poszli w rozsypkę, zostawiając w ręku zwycięzców 5,000 niewolnika, 18 dział i 2 chorągwie.—Druga bitwa miała miejsce 9 Maja 1800 r.; zwyciężeni pod Engen i Moëskirk Austryjacy, pod dowództwem Kraya, przyśpieszonym marszem zajęli wzniosłości nad brzegami Rissy. Generał Lecourbe pośpieszył na ich spotkanie, prawe skrzydło skierował ku wzgórzom Lenkirk, środek ku Welishoffen i Arnach, lewe ku Wurtzach, rezerwę na Biberach, dokąd także pośpieszał generał Saint-Cyr z dywizyjami Baraguay d'Hillier i Thurreau. Kray, wysunąwszy naprzód 15 dział i silny oddział jazdy, resztę wojsk rozłożył poza Biberach. Saint-Cyr zaledwie przybywszy na miejsce, tak gwałtownie uderzył na nieprzyjaciół, że zepchnął ich w wąwozy; ci po pierwszém starciu się rzucili broń i poszli w rozsypkę; odwrót ten Kray zasłonił silnym oddziałem pomocniczym i groźną artylleryją. Jednocześnie inny korpus nieprzyjacielski spotkał generała Richepanse w kierunku Pleinheiss, o milę od Biberach; ciągle się ścierając oba wojska zbliżyły się do Biberach, gdy tam wchodził już Saint-Cyr; po zaciętej walce nad brzegami Rissy, którą Francuzi przeszli w bród mając wody do pasa, Austryjacy naciśnięci od generałów Digonet i Durut, opuścili pole bitwy. Francuzi znaleźli w Biberach ogromne magazyny, przygotowane dla wojsk austryjackich, które straciły 2,000 w zabitych i tyleż wziętych do niewoli.

Bibersztein, herb. W polu złotém róg jeleni czerwony, gałęziami w lewo. W szczycie hełmu podobnyż róg jeleni. O początku jego nie masz nic pewnego w historykach, zawsze jednak wniesiony do Polski, za czasów Piastowskich królów, najpodobniej ze Szląska. Sześć rodzin tego herbu używa. *J. Bl.*

Bibersztein (Jan), wyprawiony w 1310 r. z wojskiem przez Henryka księcia głogowskiego do Wielkiej Polski, aby prowincyję jej siłą do poddaństwa przymusił. Nie powiodło mu się jednak; zbity przez Dobrogosta Szamotulskiego, poszedł z wojskiem w rozsypkę. Bibersztein nie chcąc czy nie śmiąc wracać do Henryka, osiedlił się w Polsce.

Biberstein albo **Bieberstein** (baron Fryderyk *Marschall* von), jeden z uczonych, którzy podali wiele wiadomości pożytecznych o Rossyi; urodził się 1768 r. w Sztutgardzie, kształcił się w tamecznym korpusie kadetów, zamienionym następnie na akademiję wojskową, gdzie był współuczniem Jerzego Cuvier'a. W r. 1792 przybywszy do Jass, przyjął obowiązek sekretarza przy hr. Kachowskim; w r. 1793 wszedł do wojska i z tymże hrabią trzy lata w Krymie przepędził, używając tego czasu na zgromadzanie materyjałów do flory krymsko-kaukazkiej. W r. 1795 opuściwszy służbę wojskową, przybył do Petersburga, a ztąd 1796 r. udał się jako badacz natury z armiją, dowodzoną przez hr. Zubowa, do Persyi. W r. 1797 gdy armija rzeczona wstąpiła z rozkazu cesarza Pawła I w granice Rossyi, Biberstein pośpieszył do Petersburga, i wydał mało znane, lecz zasługujące na szczególną uwagę dzieło: *Tableau des provinces situées sur la cote oc-*

cidentale de la mer Caspienne entre les fleuves Terek et Kour, Petersburg, 1798 roku, które następnie wyszło w Frankfurcie w przekładzie niemieckim. Mianowany później dyrektorem czyli też inspektorem głównym jedwabnictwa w Rossyi południowej, corocznie latem objeżdżał kraj położony pomiędzy Wołgą i Dniestrem, a na zimę wracał do Petersburga, dla uporządkowania zebranych w podróżach materyjałów. W r. 1806 osiadł stale w Merefie pod Charkowem; w r. 1807 założył w Kiźlarze szkołę wyrabiania wina. W Merefie Biberstein dokończył swojej: *Flora Taurico-Caucasica*, którą wydał w Charkowie 1808 r., a wkrótce potém ogłosił tamże: *Centuria plantarum Rossiae meridionalis*, dzieło ozdobione wybornemi rysunkami, którego za życia jego wyszła tylko połowa, a resztę wydała adademija nauk w Petersburgu. W r. 1819 wydał dodatek, *Suplementum*, do swojej flory krymsko-kaukazkiej, i już zabrał się do napisania flory Rossyi (*Flora Rossica*), gdy w r. 1826 w Merefie śmierć przecięła ciąg tego życia czynnego. Oprócz dzieł powyższych ogłosił jeszcze kilka artykułów w Pamiętnikach (*Mémoires*) moskiewskiego towarzystwa badaczy natury; dzieło jego o starożytnościach półwyspu Tamańskiego i Kierczeńskiego w rękopiśmie, pozostaje w biblijotece akademii nauk w Petersburgu, z którego Guttri czerpała wiadomości do wydanej przez siebie *Podróży do Krymu* (Londyn, 1801 r.) w języku angielskim. Dość obszerne opisanie Gruzyi pozostało w rękopiśmie, zaś znakomity zielnik jego nabyła akademija nauk w Petersburgu.

Bibijanna (święta), córka Flawijana, rycerza rzymskiego, który przyjął wiarę chrześcijańską, poniosła męczeństwo za czasów Julijana Apostaty. Apronianus, prefekt rzymski, straciwszy oko, jak mniemał, skutkiem uroku, skazał Bibijannę na śmierć, wraz z wielą chrześcijanami, obwinionymi fałszywie o czarnoksięstwo. Zbudowano na jej cześć kościół w Rzymie w V wieku. Urban VIII przyozdobił ten kościół r. 1625, według planów Bernini'ego. Tu spoczywają zwłoki ś. Bibijanny i jej towarzyszy. Przededrzwiami stoi słup, do którego święta była przywiązana z rozkazu Aproniana i bita na śmierć kijmi nalanemi ołowiem. Pamiątkę tej świętej Kościół obchodzi dnia 2 Grudnia. *L. R.*

Bibikow. Dom szlachecki w Rossyi, pochodzenia tatarskiego. Krewny hanów Sinej Hordy, imieniem Żydymir, przyjechał do wielkiego księcia twerskiego Michała Jarosławicza, a prawnuk Żydymira Fiedor, miał przezwisko Bibik, które udzielił potomkom swoim. Bibikowie byli wojewodami, stolnikami i piastowali inne wyższe urzędy.

Biblija, (z greckiego: *Biblios*, księga), oznacza *Pismo Święte*, uważane w kompletnej i kanonicznej całości. Dzieli się, według tego, jak jej część pierwsza *przed*, a druga *po* przyjściu Chrystusa napisaną została, na Stary i Nowy Testament. W tych zaś obu są w ogólności księgi *historycznej, naukowej* i *proroczej* treści, a ksiąg tych liczba i tak zwany *Kanon*, czyli niezmienny układ przez Kościół przyjęty i określony ostatecznie przez sobór trydencki (który miał miejsce od r. 1545—1563 włącznie) jest następujący: *Pentateuch* czyli *Pięcioksiąg Mojżesza*, to jest: księga *Rodzaju* (Genesis), *Wyjścia, Lewitów, Liczb, Powtórzonego prawa* (Deuteronomium); dalej księga *Jozuego, Sędziów, Rut;* cztery *Księgi Królów*, dwie *Kroniki* (Paralipomenon); księgi: *Ezdrasza, Nehemijasza, Tobijasza, Judyt, Ester, Hijoba, Psalterz Dawida* (ze 150 psalmów złożony); księga *Przypowieści, Ekklezyjastes, Pieśń nad Pieśniami, Mądrość, Ekklezyjastyk'a;* księgi proroków: *Izaijasz'a, Jeremijasz'a, Baruch'a, Ezechijel'a, Danijel'a* większych; i *Ozeasz'a, Joel'a, Amos'a, Abdijasz'a, Jonasz'a, Micheasz'a, Nahum'a, Habakuk'a, Sofonijasz'a, Aggeusz'a, Zacharyjasz'a* i *Malachijasz'a* mniejszych proroków; a na koniec dwie księgi *Macha-*

bejczyków, razem z powyższemi wszystkiemi stanowią *Stary Testament. Nowy* zaś *Testament* otwiera: *Ewangelija ś. Mateusza,* a po niej idą Ewangelije śś. *Marka, Łukasza* i *Jana; Dzieje Apostolskie* ś. Łukasza; czternaście *Listów ś. Pawła,* jako to: jeden do *Rzymian,* dwa do *Koryntów,* jeden do *Galatów,* do *Effezów,* do *Filipensów,* do *Kolossensów,* dwa do *Tessaloniczan,* dwa do *Tymoteusza,* jeden do *Tytusa,* do *Filemona* i do *Żydów; List ś. Jakóba;* dwa *Listy ś. Piotra;* trzy *Listy ś. Jana* i jeden *List ś. Judy,* Apostołów; a na końcu *Objawienie ś. Jana* (Apokalipsis), które zamyka razem i *Nowy Testament* i całą *Biblije.* Ksiąg przeto świętych Starego Testamentu jest 44, a Nowego 27, wszystkich razem 71; każda zaś księga dzieli się dzisiaj na osobne rozdziały (wyjąwszy ksiąg Psalmów, z których każdy składa osobny rozdział), a każdy rozdział księgi na pojedyncze wiersze, oznaczone liczbami. Treść ogólna Ksiąg Świętych, pod historycznym względem, podaje dzieje Kościoła Bożego, to jest wyznawców i wiernych czcicielów Boga prawego, już rozproszonych po świecie, już zjednoczonych w jednym narodzie wybranym, już nakoniec powoływanych i odrodzonych przez Chrystusa i jego Apostołów, od stworzenia świata i pierwszego człowieka aż do początków założonego i znacznie rozkrzewionego Kościoła katolickiego, ze znamieniem wciąż czynnej i dotykalnie obecnej ręki Najwyższej nad tém największém i bezpośredniém dziełem Boga na ziemi. Pod naukowym względem, w formie mów publicznych i podań, już w formie wyraźnego prawa i osobnych przepisów i ustaw; już w charakterze obietnic i zapowiedni; już w rodzaju zdań i pewników moralnych; już w formie opowiadań, a szczególnie modlitw z natchnienia i poetycznych pieśni, już nakoniec w całych przypowieściach, oddzielnych naukach i mowach Zbawiciela świata, w mowach i listach jego apostołów, przekazuje nam Pismo Święte bogaty szereg prawd wiary i obyczajów, objawionych od Boga naprzód Adamowi, potém patryjarchom; dalej Izraelskiemu ludowi przez Mojżesza i proroków, a nakoniec przez samego Chrystusa (list ś. Pawła do Żydów, rozdział I) tym, którzy go słyszeli i widzieli oczyma swemi i dotykali rękami...., a to opowiadanie, które od niego słyszeli i innym opowiadali (list ś. Jana apostoła, rozdział I); i wielką część jego z danej okoliczności i z natchnienia Ducha Ś. w księgach zapisali („bo gdyby wszystkie rzeczy, które Chrystus czynił i nauczał, z osobna pisały, świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, któreby się pisać miały"; Ewangelii ś. Jana, rozdział XXI, wiersz 25). Pod prorockim zaś względem, zawsze w wyższej i pewną tajemniczością pokrytej, najczęściej obrazowej lub symbolicznej formie, wyjąwszy tylko proroctwa samego Chrystusa, które jasnością i oznaczeniem od wszystkich są wyższe, zamyka Pismo Ś., już w większej części spełnione, już kiedyś jeszcze, przy końcu świata spełnić się mające przepowiednie boże, głównie się odnoszące do Chrystusa i Kościoła bożego, a podrzędnie do losów ziemskich niektórych ludów i świata. Dla tej już samej treści, a nadewszystko dla szczególnych zamiarów bożych, które ta księga, jako najdroższy piśmienny pomnik, i wieczne świadectwo żywej nauki Chrystusa spełnia w Kościele bożym, a jeszcze spełniać zaczęła na półtrzecia tysiąca lat od stworzenia świata, gdy Mojżesz swój Pięcioksiąg napisał; początek, zbiór i koleje naszych ksiąg świętych, na drodze dziejów świata, są wcale nadludzkie i im tylko jednym właściwe. Naprzód początek każdej z ksiąg świętych Starego i Nowego Testamentu jest boski, gdyż albo z wyraźnego rozkazu bożego, jaki miał Mojżesz (Księga *Wyjścia,* Exodus, rozdział XVII, wiersz 14), i prorocy jak Izaijasz (rozdział VIII, wiersz 1); Jeremijasz (rozdział III, wiersz 2); Ezechijel (rozdział XLIII, wiersz 11); Habakuk (rozdział II, wiersz 2); Jan święty w Objawieniu (rozdział I, wiersz 19) i inni; albo

ze szczególnego natchnienia Ducha Ś. powstały. To zaś natchnienie, jako szczególna i najskuteczniej czynna obecność Ducha bożego, samym tylko pisarzom ksiąg kanonicznych właściwe tej było natury, że jednym z nich wystarczało za rozkaz wyraźny pisania, jednym i drugim, według woli bożej, odsłaniało ukryte tajemnice i prawdy, a wypadki i rzeczy z góry im znane, tak wystawiało, jak je opisać mieli; w całym zaś ciągu pisania, od początku do końca, ciągle im towarzyszyło i strzegło od błędu. Tak napisane księgi kanoniczne choć przez rozmaitych ludzi, w różnych czasach i miejscach, ale z jednego i nadludzkiego wynikły źródła i głównie do jednego a nadziemskiego skierowane celu, musiały schodzić się i układać w całość, wydobywać się w kolei wieków wszystkich, z mętu rzeczy ludzkich, na szczyt piękności, doskonałości i powagi bożej i nadludzkiego wpływu, jakim się żadne piśmienne mędrców i genijuszów ludzkich utwory poszczycić nie mogą; musiały oprzeć się w ciągu więcej niż XVIII wieków chrześcijaństwa i blisko XX wieków mojżeszowego prawa, wszystkim burzom świata i namiętności ludzkich, które już na nie broń swą wyczerpały; i przejść do naszych czasów w pierwotnej czystości, bez żadnej szkody istotnych przymiotów swoich, a więc ze wszystkiemi znakami boskiego początku. Z nieodpartemi więc dowodami, wszelkiej natury, z wiarą blisko XL wieków, z którą te księgi wciąż poważane były, nawet od nieprzyjaciół; a nadewszystko z powagą niemylności w rzeczach wiary i obyczajów od Chrystusa nadaną, i doświadczeniem XVIII wieków usprawiedliwioną, Kościół święty stale naucza: że wszystkie kanoniczne księgi Pisma świętego od Boga natchnione; że są prawdziwym, niepodłożonym utworem pisarzy w ten sposób natchnionych; że wszystkie księgi w szczególności, każda z tych, którą zamyka w sobie Kanon trydentskiego soboru (*Sessio IV in decreto de canonicis scripturis*) są w katolickich wydaniach Biblii w niczém istotném nieuszkodzone; że wszelkie inne księgi jakiejbykolwiek były powagi i nazwy, jeżeli nie są w tym składzie (Kanonie) objęte, nie są *kanonicznemi;* a każda z objętych równie świętą jak wszystkie; że objawiona nauka wiary i obyczajów w całości swojej, nietylko w świętych i kanonicznych księgach, ale i w ustném od Chrystusa i Apostołów podaniu, także przez Ducha Ś. przekazywana i utrzymywana w Kościele, jakby przez ręce podana aż do nas przeszła; że nakoniec „nikt, polegając na własnym rozumie, nie ma prawa w rzeczach wiary i obyczajów ku utrzymaniu katolickiej nauki służących tłómaczyć Pisma świętego, naciągając je gwoli swej myśli, wręcz rozumieniu i tłómaczeniu, jakiego zawsze się dotąd trzymała święta Matka Kościół, któremu z prawa bożego służy moc i władza stanowienia o prawdziwém znaczeniu i wykładzie Pism świętych.“ (Sobór trydentski, *sessio IV, decretum de editione et usu sacrorum librorum*). *X. A. L-cki.* — (Szczegóły dotyczące Biblii i Biblijnej Archeologii, nie objęte pod wyrazem *Biblija*, ob. *Pismo święte*).

Biblija vulgata, jest to największej w kościele katolickim powagi, łaciński przekład Biblii. Ten najdawniejszy ze wszystkich łacińskich przekładów, znany u starożytnych pod imieniem *Italskiej* (Itala), *powszechnej* (communis), a szczególnie *Wulgaty,* sięga początkiem jeszcze I wieku chrześcijaństwa. Pierwotnie przełożona została przez nieznanego autora z najstarożytniejszej wersyi greckiej, sporządzonej jeszcze na 300 lat przed Chrystusem, pod Ptolemeuszem Filadelfem z hebrajskiego oryginału, przez wybranych od Żydów *Siedmdziesięciu* tłómaczy i dotąd znanej pod tém imieniem; w wieku IV z rozkazu ś. Damaza papieża, została oczyszczoną i poprawioną przez ś. Hieronima (333—420), którego własny z oryginału przekład wszedł po największej części w skład dzisiejszej Wulgaty. Tak już poprawiona Wulgata, w czasach Grzego-

rza Wielkiego papieża (zmarłego 604 r.), w całym Kościele Zachodnim była powszechnie znaną i używaną. Już odtąd, jej się trzymając textu, pasterze ludu i kaznodzieje opowiadali słowo Boże; doktorowie Kościoła i wszystkie sobory jej używali na pokonanie kacerzy; na nią też uczeni pisarze nauk biblijnych układali *traktaty, konkordancyje* i *kommentarze.* Nakoniec i ostatecznie sobór trydentski na posiedzeniu IV (18 Kwietnia 1546 r.) ten względem Wulgaty nieodwołalny wyrok ogłosił: „Najświętszy sobór zważając na to, iż dla Kościoła bożego byłoby z wielkim pożytkiem, jeśliby oznaczono na zawsze, która z pomiędzy wszystkich znanych łacińskich Biblij, uważaną być miała za *autentyczną* (czyli pewną), stanowi i ogłasza: aby taż sama *dawna Wulgata,* doświadczeniem już wielu wieków w Kościele upowszechniona i utwierdzona, w publiczném czytaniu, w rozprawach, w kazaniach i wykładach uważaną była za autentyczną, i aby nikt jej pod jakimkolwiek pozorem odrzucać nie ważył się i nie zamyślał.“ (O innych tłómacz. Biblii na jęz. Zachodnie ob. *Pismo S.*). *X. A. L-cki.*

Biblija (protestantów). *Biblija* czyli Pismo święte, to jest Stary i Nowy Testament, stanowi główną podstawę i główne źródło nauki wiary Kościoła ewangelickiego, a reformacyja poczęta w XVI wieku w Niemczech i Szwajcaryi, oparła się na podstawach Pisma. Luter i Kalwin, tak w dziełach jak i rozprawach swoich, wszędzie powołują się na Biblije, jako słowo boże. Księgi symboliczne, a mianowicie Konfessyja augsburgska, Apologija, Artykuły szmalkaldzkie i *Formula Concordiae,* Kalwińskie wyznania wiary, Artykuły wiary królowej angielskiej Elżbiety, słowem wszyscy ewangelicy jako Kościół wyznają, uczą i wierzą, że Biblija jest objawionem słowem bożém, pisaném przez ludzi, z natchnienia Ducha świętego kreśloném. Stosownie do znaczenia, dzielą oni księgi Starego Testamentu, na *kanoniczne* i *apokryfy.* Pierwsze są z bezpośredniego natchnienia Ducha świętego, drugie podług protestantów, pisane są przez ludzi pobożnych, lecz bez pomocy Ducha bożego i lubo są pożyteczne do czytania, nie mogą u nich stanowić normy w rzeczach wiary. Do ksiąg apokryficznych Starego Testamentu należą u protestantów: Księga Judyty, Mądrości Salomonowej, Tobijasza, Jezusa Syracha, Barucha, Dwie Machabeuszów, Części do Estery, Historyja o Zuzannie i Danielu, Bel w Babel, Mądrości Assaryi, Pieśń o trzech mężach w piecu ognistym i Modlitwa Manassesa. Ponieważ reformacyja wystąpiła z tą myślą zasadniczą, że Biblija jako słowo boże, musi być podstawą jedyną wiary, rozumie się samo przez się, że reformatorowie zwrócili wszystkie swe usiłowania do ludu, pragnąc, aby i on znał Pismo święte, nie ze słyszenia tylko, nie z kazań i z ust duchownych, ale z czytania. Dla tego, tak Luter, jak Zwinglijusz i Kalwin, równie jak długo przedtém Wikleff i Huss, zajęli się pilnie przekładem Pisma świętego na język ludu. Najwyżej stanął w tym względzie Luter. Niedość albowiem, że tłómacząc z pomocą Melanchtona z oryginału, tłómaczył dokładnie, ale tworzył język niemiecki, tłómaczył językiem zrozumiałym i dla ludu. Dotąd Niemcy posiadali tylko gockie tłómaczenie Pisma Ulfilasa, tłómaczenia cząstkowe, jak z wieku VIII Ewangelij Mateusza, Psalmów Dawida Nathera Labeo z St. Gallen (zmarł r. 1022); Pieśń nad pieśniami, Willirama opata ebersburgskiego, aż nakoniec z wynalezieniem druku, pojawiło się czternaście wydań Biblij, w języku *wysoko-niemieckim* (hochdeutsch), z których pierwsza drukowana w Moguncyi i Strasburgu r. 1462 i 1466 u J. Fusta i P. Scheffera, tudzież u H. Eggesteyna; ostatnia w Augsburgu u H. Otmara r. 1518. W *niższym niemieckim* (niederdeutsch) wyszły cztery wydania in folio, pierwsze w 1480 r. w Kolonii u Quent'lla, ostatnie w Halberstadzie 1522 roku. Lecz, tłómaczem, który się stał ludowym, który po dziś dzień nie znalazł równe-

go sobie, jest Dr. Marcin Luter. Do olbrzymiej pracy przekładu Biblii z oryginału, wziął się on już w r. 1520, i przełożył najprzód z greckiego Nowy Testament, w pamiętnej chwili życia swego, kiedy pochwycony przez rycerzy elektora saskiego, troskliwego obrońcy i orędownika reformacyi, osadzony został w zamku wartburgskim. Około ś. Michała r. 1522 wyszedł Nowy Testament in folio z drzeworytami, bez wymienienia roku, nazwiska wydawcy i tłómacza. Tegoż roku w Grudniu wyszło drugie wydanie, pod tymże samym tytułem, z wymienieniem drukarza i roku. Następnie wziął się Luter do przekładu całej Biblii i roku 1523 wyszła część pierwsza, to jest pięć ksiąg Mojżesza, a r. 1534 wydana została cała Biblija wraz z apokryfami, in folio, u Jana Luffta. Za życia Lutra wyszło dziesięć wydań, a każda coraz poprawniejsza; przy ogromnej pracy reformacyi, sam przełożył cały Stary Testament. Porządek w następstwie ksiąg zachowany jest ten sam co w Wulgacie, wyjąwszy tak nazwane apokryfy, które w Starym Testamencie zamieszczone są jako dodatek, a w Nowym Testamencie po listach Pawła idą listy Piotra; następnie zaś: list do Żydów, listy Jakóba i Judy, a nakoniec Apokalypsa. W podziale na rozdziały, odstąpił Luter od przyjętego zwyczaju w pierwszej księdze Kroniki, podzieliwszy rozdział 4 na dwa. Rozdział na wiersze widzimy tylko w Psalmach i Przypowieściach Salomona, a glossy i miejsca odpowiednie (parallele) umieszczane są na marginesie. Summaryjusz dołączono później dopiero. Znakomitej wartości są przedmowy Lutra. Pod względem języka, będąc wzorem czystości, ta Biblija wpłynęła na jego ogólne wykształcenie i przyczyniła się, iż język wyższy niemiecki (*hochdeutsch*) stał się językiem narodu. W przekładzie swym, Luter jest nietylko pilnym, uczonym filologiem, ale jest poetą i twórcą. On czuje i przeczuwa piękności języka, i jako genijusz prawdziwy, myśl textu, piękności hebrajszczyzny i greckiego, przyobleka w formy i wyraża dźwiękiem ojczystym. Obok Lutra i po nim, różni probowali sił swoich w przekładzie, lecz nikt mu dorównać nie mógł. *L. O.*

Biblija. *Wydania textu oryginalnego.* — a) *Stary Testament* w hebrajskim języku. Pierwszą księgą Starego Testamentu, która wyszła z druku w języku hebrajskim, są Psalmy, wydane r. 1477, najpodobniej w Bononii w małém folio, bez samogłosek i bez akcentów, wyjąwszy cztery pierwsze arkusze, z kommentarzem Kimchi, nie nader poprawnie, z mnogiemi skróceniami i opuszczeniami. W pięć lat później wyszedł w Bononii Pentateuch, czyli pięć ksiąg Mojżeszowych, z dodaniem samogłosek i akcentów, tudzież Targum Onkelosa i kommentarza *Raszi czyli R. Salomo Jochaki*, daleko ozdobniej i poprawniej niżeli wspomnione Psalmy. W r. 1486 ukazały się w Soncino księgi: Josue, Sędziów, Samuelowe i Królewskie, z kommentarzem Kimchi u spodu tekstu; a wkrótce potém prorocy: Izajasz, Jeremijasz, Ezechijel i dwunastu proroków mniejszych. Pierwsza Biblija całkowita w języku hebrajskim, wyszła w Soncino r. 1488, z samogłoskami i akcentami. Daleko poprawniejsza i dokładniejsza edycyja, wydrukowana zapewne we trzy lata później, w témże mieście i ozdobiona drzeworytami. Trzecia edycyja Biblii hebrajskiej, daleko ważniejsza od poprzedzających, wyszła w Brescia r. 1494 z samogłoskami i akcentami, z dodaniem licznych lekcyj, które nie znajdują się ani w dawniejszych ani późniejszych wydaniach; ale druk drobny, niewyraźny, niepoprawny; podług tego oryginału tłómaczył Bibliję na język niemiecki Marcin Luter. Ponieważ te wszystkie wydania dopełnione były podług starożytnych rękopismów, które nie zachowały się do naszych czasów, a zatém miejsce ich zastępują; pomimo przeto swoich niedostatków, mają wielką wartość dla krytyki textu Biblii hebrajskiej. Do

początku XVI wieku wyłącznie Izraelici, mianowicie włoscy i portugalscy, zajmowali się wydawnictwem Pisma Ś-go w języku hebrajskim. Dopiero w XVI wieku chrześcijanie poszli w ich ślady, i wkrótce wydrukowane były dwie edycyje, których text stał się niejako normalnym dla późniejszych czasów, a mianowicie *Polyglotta* kardynała Ximenesa i rabbiniczne wydanie Danijela Bomberga. Od r. 1502 kardynał Ximenes użył wielu uczonych do wydania Biblii w kilku językach, zwanej Polyglottą Kompluteńską, to jest drukowaną w Alcala di Henares. Nad textem hebrajskim czuwali Żydzi, nawróceni na wiarę chrześcijańską, którzy mieli sobie dane rękopisma starożytne, zakupione za 4,000 dukatów. Text z samogłoskami, ale bez akcentów, był ukończony r. 1517, ale ogłoszony dopiero r. 1522. Odznaczał się wielu szczególnościami, i różnił się od textu innych już drukowanych, a mianowicie od Biblii Danijela Bomberga z Antwerpii, który założył w Wenecyi drukarnię ksiąg hebrajskich i rabbinicznych, i wydał r. 1518 dwie edycyje Biblii hebrajskiej, jedną w 4-ce dla Chrześcijan, drugą in folio dla Żydów. Tą ostatnią zajmował się Żyd ochrzczony Felix Pratensis, i dodał do niej Targumim, tudzież wiele kommentarzy hebrajskich. Wszelako nie podobała się ona Izraelitom i Bomberg wydał inną pod kierunkiem najsławniejszego w owym wieku pomiędzy żydami, uczonego Rabbi Jakóba Ben-Chajima. To wydanie, wraz z Polyglottą kompluteńską, ale w wyższym stopniu, jest podstawą wszystkich późniejszych edycyj Biblij hebrajskich. Text kompluteński był przedrukowany tylko w Biblii *Polyglotta Vatabli*, czyli polyglotta Bertrama (Heidelberg 1586, 1599 i 1616). Text zaś Chajima często był przedrukowywany i znajduje się w wydaniach rabbinicznych Jana Gara (Wenecyja 1568); Bragadina (Wenecyja 1617); Korn-Barucha (Wenecyja 1528) i Roberta Stephana (Estienne, Paryż 1544—46); nieco zmieniony w Biblijach Justiniani'ego (Wenecyja 1551, 1552, 1563, 1573); w Biblii Genewskiej (1618), w pierwszej edycyi Plantina (Antwerpija 1566) i wielu innych. Nareszcie Jan Buxtorf, wydał całą Bibliję rabbiniczną Chajima, we 4-ch tomach in folio, w Bazylei 1618 i 19. W Polsce, wyszły w hebrajskim języku: Pentateuch, w Krakowie 1530; Pentateuch, z kommentarzami Raschi i Mojżesza Nachmanowicza i pięć ksiąg Megilloth po hebrajsku i po chaldejsku, w Krakowie 1587; Przypowieści Salomona po hebrajsku i po niemiecku przez Mardochai Jakubowicza, Kraków, 1587; cała Biblija z wykładem Raschi, w Krakowie 1610. Później tak Biblija, jak różne jej części, były przedrukowywane w wielu miastach polskich. Krytycznemi wydawcami Starego Testamentu w języku hebrajskim byli: Leusden (edycyja tak nazwana *Athiasa*, w Amsterdamie 1661 i 67); Jabłoński (Berlin 1699, 1712, jedno z najpoprawniejszych i najdokładniejszych wydań); Van der Hooght (Amsterdam i Utrecht 1705); Opitz (Kiel 1709); J. H. Michaelis, wydał w Halli r. 1720 Biblię hebrajską, wziąwszy za podstawę text Jabłońskiego, i porównawszy 24 edycyj drukowanych i 5 rękopismów, z dodaniem warjantów. Reineccius (Lipsk 1725, 39, 56) i Simonis (Halla 1752, 67) wydali Biblię w formacie małym, kieszonkowym. X. Houbigant, oratoryjanin, jest krytycznym wydawcą Biblii w Paryżu 1753 r. Na sto lat przed nim i Michaelisem, uczony żyd włoski, Salomon Norzi, z Mantui, porównał najlepsze wydania Biblii, liczne rękopisma textu hebrajskiego, massorę, mnogie przytoczenia w Talmudzie, midraszym i innych dziełach rabbińskich, krytyczne uwagi najlepszych kommentatorów żydowskich. Ale pracę jego znakomitą wydał dopiero w r. 1742—44, w Mantui, własnym nakładem lekarz Rafał Chaim Italia. Benijamin Kennikott, professor w Oxfordzie, wydał tamże roku 1776—1780 krytyczną edycyję Biblii, przy pomocy J. B. Brunsa, późniejszego professora w Helmstadt. Lecz go przewyższył uczo-

ny Włoch, Bernard Rossi, professor w Parmie, który miał pod ręką pięćset rękopismów już całej Biblii hebrajskiej, już niektórych jej części, tudzież porównał sto dziesięć rękopismów obcych i najlepsze edycyje. Jego Biblija wydrukowana w Parmie we 4 tomach, w 4-ce r. 1784—88, a w dziesięć lat później suplement do niej (r. 1798). Wydania Döderleina-Meisnera (Lipsk 1793) i Jahna (Wiedeń 1807), korzystały głównie z warjantów Kennikotha i Rossego. — b) *Nowy Testament* w języku greckim po raz pierwszy wydrukowany został, wraz z całém Pismem świętém, w Alcala de Henares, składając piątą część Biblii kompluteńskiej r. 1514, z polecenia kardynała Ximenesa, arcybiskupa toledańskiego. Wszelako wyszedł na świat dopiero za upoważnieniem Leona X papieża dnia 22 Marca 1520 roku. Gdy się dowiedziano w Bazylei o druku Biblii powyższej, Jan Frobenius chcąc ją wyprzedzić Nowym Testamentem, wydrukował go r. 1516 pod kierunkiem sławnego filologa Erazma Roterdamczyka. W drugiej edycyi r. 1519, z której Luter tłómaczył Nowy Testament, Erazm poprawił 330 wyrażeń; w trzeciej zaś r. 1522 wyrażeń 118. Obok textu greckiego zamieścił swoje tłómaczenie łacińskie, z dodatkiem warjantów, wstępów, przypisków, dedykacyi Leonowi X i odpowiedzi tego papieża. Dwie są zatém edycyje pierwotne (*editio princeps*) Nowego Testamentu: Kompluteńska i Erazma, które wielokrotnie były później przedrukowywane, a mianowicie Erazma przeszło razy 20 w Bazylei od r. 1523—86; Kompluteńska 7 razy w Antwerpii od r. 1564—1612, pięć razy w Genewie od 1600—32. Nowy Testament wydany przez Andrzeja Asulanus, w Wenecyi u Aldów r. 1518 in fol., różni się nieco od edycyi Erazma, równie jak wydania Symona Colinaeusa w Paryżu roku 1539 i Jakóba Bogardus, tamże 1543 r. Robert Estienne wydał Nowy Testament podług textu kompluteńskiego w Paryżu 1546—49 w 16-ce (*editio mirifica*), tudzież r. 1550 in fol. (*editio regia*). Teodor Beza wydał w r. 1565 Nowy Testament, wraz z swojém tłómaczeniem łacińskiém, przekładem Wulgaty, z przypisami krytycznemi i exegetycznemi, w duchu Kalwina. W r. 1624 Elzewirowie, w Lejdzie wydali w 16-ce Nowy Testament, podług trzeciej edycyi Estienna, a w stu miejscach różniący się od niej, podług mało krytycznego textu Bezy, nazwali go *Textus ab omnibus receptus* i wielokrotnie przedrukowywali. Krytycznemi wydawcami Nowego Testamentu byli: Brian Walter, który zamieścił go w piątej części Polyglotty londyńskiej r. 1657, z warjantami sławnego kodexu alexandryjskiego, i przekładami syryjskim, arabskim, etyjopskim, perskim, tłómaczeniem łacińskiem i podług Wulgaty; John Fell, później biskup oxfordski, r. 1675; John Mill r. 1707 (zamieścił 30,000 warjantów z rękopismów jeszcze nieporównywanych lub źle porównywanych); Jan Albrecht Bengel, w Tubindze r. 1734; Jan Jakób Wetstein, w Amsterdamie r. 1751; Jan Jakób Griesbach, w Halli r. 1774—1777 i 1806; Harwood, w Londynie r. 1776 i 1784; Matthaei, w Rydze r. 1788; Alter, w Wiedniu 1786 (z załączeniem przekładu słowiańskiego); Andrzej Birch, w Kopenhadze r. 1788; Scholtz w Lipsku 1830—36; Lachmann, w Berlinie r. 1841; Tischendorf, w Lipsku 1841 i w Paryżu 1842, siódme wydanie w Lipsku 1859. *L. R.*

Biblija. *Przekłady czyli wersyje na języki Wschodnie. — Biblija grecka.* 1) Najdawniejszym przekładem Pisma świętego Starego Testamentu, z języka hebrajskiego na grecki, jest tak nazwane tłómaczenie Siedmdziesięciu, zwykle zwane *Septuaginta*, dokonane jakoby przez 72 uczonych żydów, z polecenia Ptolemeusza Filadelfa, króla Egiptu; (ob. *Alexandryjskie tłómaczenie Biblii*). 2) Aquila z Synopy, prozelita żydowski, w połowie II wieku przełożył Bibliję dla żydów greckich z wiernością literalną, która go narażała na błędy przeciw

duchowi języka greckiego i częstokroć na niezrozumiałość. Aby zaradzić temu, przerobił drugi raz swoje tłómaczenie. Żydzi tak bardzo je poważali, że prosili cesarza Justynijana o pozwolenie używania go w synagogach, w miejscu Biblii Siedmiudziesiąt Tłómaczów. Niektórzy Ojcowie Kościoła zarzucali Aquili fałszowanie textu; ale ś. Hieronim porównywając ten przekład z oryginałem hebrajskim, zupełnie go oczyścił z tego zarzutu. 3) Teodocyjon, Ebijonita z Efezu, spółczesny Aquili, w przekładzie swoim prostował text Septuaginty. 4) Symmach, także Ebijonita, przy końcu II wieku, trzymał się w przekładzie więcej ducha języka hebrajskiego niżeli dosłowności. 5) Wersyje tak nazwane *Quinta, Sexta* i *Septima,* którym Orygenes dał to nazwisko od porządku, w jakim są umieszczone w jego Hexaplach, są dziełem nieznanych tłómaczów, ale także sięgają końca wieku II. Te wszystkie przekłady greckie, z wyjątkiem tłómaczenia Siedmiudziesiąt, zaginęły i znajdujemy tylko ich ułamki w tém ostatniém, tudzież w Ojcach Kościoła. Montfaucon zebrał je dokładnie w dziele swojém: *Hexaplorum Origenis quae supersunt* etc. Paryż 1714 r., tomów, 2 in folio. — *Biblija Chaldejska.* Żydzi w niewoli babilońskiej nauczyli się języka chaldejskiego, a zapomnieli hebrajskiego tak dalece, że za powrotem do Palestyny, Ezdrasz kazał tłómaczyć dla nich na chaldejski wyjątki z ksiąg zakonu, *(Ezdr. 8, 8).* Przez długi czas od tej epoki czytano je w synagogach naprzód po hebrajsku, a potém po chaldejsku. Wszelako przekład chaldejski nie był pisany; ale podobnie jak tradycyja, powtarzany ustnie. Później atoli gdy tradycyję zaczęto pisać i zamieszczać w Talmudzie, pisano także i tłómaczenia chaldejskie z hebrajskiego, używane w synagogach. Wiele z nich zwanych *Thargumim* czyli *Parafrazy* doszło naszych czasów, wszelako żadne nie obejmowało całego Starego Testamentu, ale pojedyńcze księgi, które wszystkie zostały tym sposobem przełożone na chaldejski, z wyjątkiem ksiąg Danijela, Ezdrasza i Nehemijasza, których oryginał w większej części pisany po chaldejsku. Niektóre księgi mają nawet po kilka thargumim. Dwie najdawniejsze i najdokładniejsze są Thargumim Pentateuchu Onkelosa i Thargumim pierwszych i ostatnich proroków (to jest księgi Jozuego, Sędziów, 4 Królewskie, Izajasza, Jeremijasza, Ezechijela i 12 proroków mniejszych) przez Jonathasa, syna Uzijela. Oba ci tłómacze wzmiankowani są w Talmudzie, a zatém poprzedzili Talmud. Jonathos, zwany jest uczniem Hillela, a Onkelos, uczniem Gamalijela Starszego, nauczyciela ś. Pawła apostoła. Oba przekłady zalecają się czystością języka. Były jeszcze sześć thargumim późniejszych. Wszystkie są wydrukowane w Biblijach rabbinicznych Bomberga i Buxtorfa, tudzież w Polyglottach i pojedyńczo. — Pentateuch tłómaczony na język samarytański, będący mięszaniną hebrajskiego i chaldejskiego, dokonany jak się zdaje, w II wieku, wydrukowany jest w Polyglottach paryzkiej i londyńskiej. — W języku syryjskim dwa są tłómaczenia Biblii, jedno całej zwane *Peschito,* to jest „prosta,“ dosłownie wykonane w II wieku i drukowane w wyżej wspomnionych Polyglottach; drugie Starego Testametu podług greckiego przekładu Siedmiudziesiąt, dla użytku Monofizytów, przez Pawła, biskupa Tela, w Mezopotamii, około r. 616. Rękopisma tego przekładu znajdują się w bibliotekach: ambrozyjańskiej w Medyjolanie, tudzież w Paryżu. Drukowane są tylko niektóre części; Jeremijasz i Ezechijel w Lund przez Norberga 1787; Daniel przez Bugati w Medyjolanie 1788 i tamże Psalmy 1820. Mitteldorf wydał kilka części tej Biblii w Berlinie 1835, pod tytułem: *Codex Syriaco-Hexaplaris.* Nowy Testament przełożony na syryjski z polecenia Filoxena biskupa Monofizytów, około r. 508, i dla tego nazwany *Filoxeńskim,* ulepszony r. 616 przez Tomasza mnicha z Harke, to jest Heraklei, wydał White w Oxfordzie r. 1778 pod tytu-

łem: *SS. Evangel. versio Syriaca Philoxeniana.* Dzieje Apostolskie wyszły w Oxfordzie r. 1799 i 1803. Jest także tłómaczenie całej Biblii na język syryjski, zwane *Karkufijańskiém*, to jest „górzystem,“ snadź z powodu, że było przeznaczone dla Monofizytów zamieszkałych w górach, gdzie był klasztor ś. Aarona; rękopism tej Biblii, tudzież syryjski przekład Ewangelij zwany Palestyńskim, bo dokonany w Ziemi świętej, znajdują się w biblijotece watykańskiej.— Biblija tłómaczona na język arabski, wydrukowana jest w Polyglottach paryzkiej i londyńskiej, tudzież osobno z łacińską Wulgatą, w Rzymie 1617, we trzech tomach in folio, pod tytułem: *Biblia S. Arabica, S. Congregationis de Propaganda fide jussu edita, ad usum Ecclesiarum Orientalium.* — Przekład Pentateuchu, na język perski przez żyda Jakóba, syna Józefa, w mieście perskiém Thua, wydany w Konstantynopolu r. 1546, literami hebrajskiemi, powtórzyła Polyglotta londyńska. Tomasz Hyde wydał ten przekład literami perskiemi, wraz z tłómaczeniem łacińskiém. Ewangelije w języku nowo-perskim ogłosili drukiem Whelok i Pierson w Londynie 1657 r. pod tytułem: *Quatuor Evang. versio Persica.* Inny przekład perski znajduje się w Polyglocie londyńskiej. — Biblija tłómaczona na język Koptów egipskich, w II lub III wieku, podług trzech dyjalektów tego języka, drukowana była częściami, jako to: ułamki Izajasza w dziele: *Mingarelli Aegyptiorum Codd. reliquiae,* Bononija 1785; Jeremijasza (Engelbreth, *Fragmenta Basumrico-Coptica,* Kopenhaga 1811); Danijela (Munter, *Specimen versionum Copti.,* Rzym 1786). Ułamki Nowego Testamentu, równie jak poprzednie w języku górno-egipskim, zamieścili Woide i Ford w dziele *Codex Alexandrinus* (Oxford 1799). W dyjalekcie dolno-egipskim wydali: Pentateuch Dawid Wilkins, w Londynie 1731 i Nowy Testament, tudzież ułamki proroków, w Oxfordzie, 1716; Psalmy, kongregacyja Propagandy, w Rzymie 1744—49.— Cała Biblija była tłómaczona na język etyjopski albo abissyński, prawdopodobnie przez ś. Frumencyjusza z Tyru, który rozkrzewiał wiarę chrześcijańską w Etyjopii, za czasów Konstantyna Wielkiego. Niektóre części były drukowane, a przekład Nowego Testamentu wydali trzej księża etyjopscy w Rzymie r. 1548, we dwóch tomach, przedrukowany w Polyglocie londyńskiej. — Ormijanie w V wieku przyjęli od pustelnika Messopa, osobny alfabet, tudzież przekład Biblii na język ormijański czyli armeński, dokonany przez Jana Ekeliaz, Józefa Palin i Mojżesza Choreńskiego historyka. Przekład ten był wydrukowany w Amsterdamie r. 1666, pod kierunkiem Uskana, biskupa Erywanu; przedrukowany w Wenecyi r. 1805. — Tłómaczenie Biblii na język georgijański czyli gruziński, dokonane w VI wieku, wyszło z druku w Moskwie r. 1743.—Biblję na język turecki przełożył Albert Bobowski, Lwowianin, zmarły r. 1675; w młodości schwytany od Tatarów i przedany Turkom, wychowany w religii mahometańskiej, był pierwszym tłómaczem na dworze sułtana. Przekład jego posłany do Lejdy na wydrukowanie, dotąd znajduje się w rękopiśmie w tamecznej biblijotece. Nowy Testament tłómaczył na turecki Seaman i wydał w Oxfordzie r. 1666. (Ob. *Biblijne Towarzystwa*). *L. R.*

Biblija polska, a) *Katolicka.* Przekłady Pisma świętego częściowo lub całe, podług wykładu Rzymsko-katolickiego Kościoła, na dwa wieki przed wprowadzeniem druku, znane były w Polsce w kopijach pisanych, zatém daleko wcześniej nim różnowiercze wyznania takowe dokonały. Już bowiem w XIII wieku, jeżeli nie wcześniej, tłómaczono Psałterz Dawida na język polski. Pochodzący z r. 1290 urywek przekładu Psalmów, posiada biblijoteka P. Pawlikowskiego we Lwowie, drukowany w dodatkach do Piśmiennictwa polskiego W. A. Maciejowskiego. Drugi podobny znajduje się w Krakowie. Są to ułamki dawnego tłó-

maczenia wszystkich Psalmów, które zaginęło czyli też zachowane zostało w tak zwanym *Psałterzu Śto-Floryjańskim*, pisanym na pargaminie w końcu XIII wieku, znajdującym się w biblijotece klasztoru Kanoników Lateraneńskich pod Linzem w Niższej Austryi, w trzech językach: łacińskim polskim i niemieckim, którego sam text polski wydał hr. Dunin Borkowski w Wiedniu 1834 r. w 4-ce pod tytułem: *Psałterz królowej Małgorzaty*, dla tego że miał być przełożonym w r. 1338 dla Małgorzaty księżniczki morawskiej, żony Ludwika króla węgierskiego i polskiego. Czacki posiadał inny jeszcze rękopis tłómaczenie Psalmów obejmujący i nazwał go *Psałterzem królowej Jadwigi*. Ale gdy dwa pierwsze z niego psalmy drukował Rakowiecki w drugim tomie *Prawdy ruskiej*, pokazało się przy porównaniu że jest daleko późniejszym i należy do drugiej połowy XV wieku. Jest nadto w biblijotece kurnickiej hr. Tytusa Działyńskiego, przekład w rękopiśmie z początku XVI wieku pod tytułem: *Zołtarz Dawida proroka*, wykonany przez jakiegoś Hieronima kapłana z Poznania w r. 1528. Od czasu więc zawiązku tłómaczeń psalmów pokazywały się ciągle nowe przekłady aż do zjawienia się ich w druku. Toż samo działo się i z całą Bibliją, beż żadnej wątpliwości tłómaczoną już w całości w XIV wieku. Podług świadectwa współczesnych, wiekopomna królowa Jadwiga kazała dla siebie przełożyć Pismo święte na język polski, co też było dokonane w r. 1390. Rękopis tej Biblii na pargaminie, w czasach wojennych w drugiej połowie XVII wieku zabrany z Polski przez Rakoczego, znajduje się teraz w niecałym exemplarzu w biblijotece kollegijum reformowanego w Saros Patak w Węgrzech, ztąd pod nazwiskiem *Biblii Szarospatackiej* znany. Powyższy przekład przerabiany, wygładzony i przepisany był znowu dla królowej Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły a matki Kazimierza Jagiellończyka, przez ks. Jędrzeja z Jaszowic jej kapelana, w roku 1455 w Nowém mieście Korczynie, jak o tém przekonywa zapiska na kodexie szarospatackim, która dała powód do mniemania, jakoby ów rękopism był temże tłómaczeniem. Ale po bliższém rozpatrzeniu się przekonano się, że jest dawniejszym, tamtę zaś dotąd nie odkryto. W ogóle przekłady Pisma świętego na język polski, naprzód częściowo a dopiero później całkowicie, tak w rękopismach jak i w drukach pokazywały się. Pierwsze wykonane były z tłómaczeń z języka czeskiego a następne z oryginału, lub tak zwanej Wulgaty po polsku wychodziły. Drukarnie też krajowe zanim przystąpiły do wydania całej Biblii, co rok prawie jakąś jej część przetłómaczono i drukowano; a takiemi są z dotąd znanych. Około roku 1514 drukowany początek Ewangelii ś. Jana w Krakowie u Hallera; Księgi Salomonowe, tamże u Wietora r. 1522; Psalm 50 u Unglera 1531; Psałterz Dawida, tamże u Wietora 1532, 1535 i 1536. U Macieja Szarfenbergera przekład bezimienny Ksiąg Tobijasza, r. 1539, trzecie wydanie 1549. Piotr z Poznania przełożył i wydał u Wietora Księgi Eklezyjastyka, r. 1536. Wreszcie najbardziej rozpowszechniony Psałterz pod tytułem: *Zołtarz Dawidów na rzecz polską wyłożony*, przez Walentego Wróbla, który akademija krakowska poruczyła wydać Jędrzejowi Glabrowi z Kobylina. Pierwsza edycyja wyszła po dwakroć w jednym roku, u Unglera r. 1539 i Szarfenbergera, a w następnym 1540 r. znowu Wietor i Szarfenberger Maciej wydali trzecie. Ówcześni wydawcy ubiegali się o to dzieło; po edycyi Wietora wydał ją dwa razy potém Maciej 1543 i 1547 r., a raz Mik. Szarfenbergerowie; Floryjan Ungler 1551 r., Wietor 1558 r.; w Brześciu 1564 r., a Szarfenberger 1567 r. Księga Jezusa Syracha 1547 r. U Wierzbięty w Krakowie wyszedł r. 1558 pierwszy Psałterz wierszem Jakóba Lubelczyka, oraz tłómaczona przez tegoż Księga Joba roku 1559 i t. d. Ale naglącą potrzebą chrześcijan katolików był przekład Ewangelii

świętej, zwłaszcza że już różnowiercy mieli swoje tłómaczenie gotowe. Zaradzając temu, księgarz Mikołaj Szarfenberger wydał w r. 1556, naprzód Postyllę dla katolików w Krakowie u Wierzbięty, i jednocześnie w tymże samym roku *Nowy Testament polskim językiem wyłożony* z Lekcyjami ze Starego Testamentu przedrukowany tamże w r. 1564 i 1568. Nie rozstrzygnięto dotąd sporu czy sam Szarfenberger czy może uproszony przez niego ks. Leonard Dominikan jest tłómaczem Nowego Testamentu, to tylko pewno, że wszedł on w skład całkowitego przekładu Pisma świętego; w pięć lat potém. Najpodobniej nawet, że jest to tłómaczenie daleko dawniejsze, jedno z tych które były przedtém znane w Polsce w rękopismach. Cóżkolwiek bądź całkowity przekład znany pod imieniem Biblii Leopolity, ztąd że Jan Leopolita (Lwowczyk) Nicz, dawne tłómaczenie poprawił i do textu powszechnej (Vulgaty) zastosował. Wyszła ona naprzód w roku 1561 pod tytułem: *Biblija, to jest księgi Starego i Nowego Zakonu, na polski język z pilnością, według łacińskiej biblii od Kościoła chrześcijańskiego powszechnego przyjętej, nowo wyłożona,* Kraków, w drukarni Szarfenbergów. Biblija ta miała rzeczywiście dwa tylko wydania, pierwsze w roku 1561 a drugie w r. 1574, z przypisem do króla Henryka Walezyjusza. Trzecie albowiem wydanie tylko tytuł miało dorobiony i niby wyszło tamże w roku 1577 z przypisem do Stefana Batorego. Gdy powyższe tłómaczenie nie było ściśle do zasad rzymsko-katolickiego Kościoła zastosowane, przeto poruczono nowy przekład Jakóbowi Wujek z Wągrówca, Jezuicie, który poprawiony wedle łacińskiej Vulgaty i potwierdzony dla użycia od władzy duchownej, text Biblii polskiej przygotował, naprzód sam *Nowy Testament* wydany jeszcze za życia autora w r. 1593, w Krakowie, in 4-to; w Poznaniu, 1594 in 8-vo; następne edycyje w Krakowie, 1617 i 1647 r.; w Chełmie, 1772 w 8-ce; w Petersburgu, 1815 r.; w Moskwie, 1819 r. Po jego zaś zgonie wyszła Biblija całkowita, dosłowny przekład Wulgaty pod tytułem: *Biblija, to jest księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu Starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język z pilnością przełożona, z dodaniem textu żydowskiego i greckiego, z wykładem katolickim trudniejszych miejsc do obrony wiary świętej powszechnej, przeciw kacerstwom tych czasów należących, przez Dra. Jakóba Wujka z Wągrowca teologa S. J., z dozwoleniem Stolicy Apostolskiej, a nakładem Je. M. księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego i t. d.,* w Krakowie w drukarni Łazarzowej R. P. 1599, folio. Tłómaczenie to pochwalił Klemens VIII papież i za powszechne uznał, a synod narodowy zebrany w roku 1607 w Piotrkowie, do użytku w całej rzeczypospolitej polskiej zalecił. Biblija ta kilka razy była przedrukowana, a mianowicie w Wrocławiu roku 1740 in 8-vo; tamże 1771 in 4-to i 1804 in 4-to; w Warszawie 1821 r.; we Lwowie 1840 r. z wielu błędami drukarskiemi zwłaszcza w liczbach; w Lipsku, 1846 in 8-vo. Obok biblii całkowitej drukowane były ciągle jej części; oprócz wyżej wymienionych, *Ewangelie na Niedziele i Święta* Wujka, w Wilnie roku 1579, oraz liczne Psałterze przekładane wierszem, Jana Kochanowskiego, pierwsze wydanie w Krakowie 1578 r.; następne tamże w latatach 1580, 83, 85, 86, 87, 1606, 7, 9, 12, 17, 29, 39 i 41. Franciszka Karpińskiego pierwszy raz, osobno w Warszawie 1783 r.; drugie tamże 1829 r., tłómaczone prozą przez Jana Leopolitę 1579 roku; Wujka 1594, 1626, 1714 i 1777. *F. M. S.*

— b) *Biblije ewangelickie.* Jan Seklucyjan, rozkrzewiciel reformacyi M. Lutra w Wielkopolsce, zmarły r. 1578, wydał r. 1551 przekład Ewangelii Mateusza pod następnym tytułem: *Ewangelija święta Pana Jezusa Chrystusa, wedle Mateusza świętego, z greckiego języka na polski przełożona. I wykładem krótkim*

a ku inszym Ewangeliom potrzebném, na wiela miejscach objaśniona, w czym wszystkiem dokładano się łacińskiego i na kilka inszych języków przełożenia; i ktemu starych i nowych Pisma Ś. doktorów. Przytym jest przydana nauka czytania i pisania języka polskiego, ku tym księgom i inszem pożyteczna. I Rejestr pilny, w Królewcu pruskim. Drukarz nie wymieniony, lecz jest nim zapewne Alexander Behm, z pod jego prassy albowiem wyszły wszystkie prace Seklucyjana. Tytułowa karta, wybita częścią łacińskim, częścią grubem szwabachskiem pismem. Następuje dedykacyja w języku łacińskim, zwrócona do margrabiego Alberta. W przedmowie polskiej powiada autor: „Jeśliby mi tedy kto za złe miał, że jeszcze wszystkiego Testamentu za mojém staraniem nie ma, ten niech wie, iż tego jest wielka przyczyna, którą potem opiszę jeśli się ktemu będzie ściągała; przytem niechaj sobie rozczyta żeby mię w tym i niedostatek sam wymówić mógł, gdybych się im wymawiać chciał, ponieważ się bardzo wiele ich wiernie na to pomódz obiecywało i nie jeden je ktemu napominał, ukazując im listy, Regestra moje z których bych ja potym za podpisaniem każdego wiedział co by kto dał, co by za się brać miał, a przedsie prawie nikt nic nie pomógł i Regestra się mało które do domu wróciły, maluczką pomoc na kilka biednych arkuszy przyniosłszy, prosto jakoby tak wszyscy na porząd powiadali: starajcie się wy o nasze zbawienie więcej niśli my sami. I też się tak dzieje, bo gdzie oni pieniądze dla niego litują, tu ja nie jedno sto okrutnie się zadłużywszy, wyłożyć nie żałuję. I przetoż by to sobie przypisować mieli, że jeszcze Testamentu nie mają.“ Po tej przedmowie idą przepisy ortografii polskiej. Dalej ś. Augustyna i papieża Symmacha świadectwa: *De auctoritate verbi Dei et scripturarum ac consuetudinum humanarum ex decretis Romanae Ecclesiae desumtum.* Summaryjusz, objaśnienia znaków umieszczonych na marginesach, wiersze łacińskie do czytelnika i nakoniec sama Ewangelija. Karty nie są paginowane lecz foliowane. Na brzegach kart zamieszczone są miejsca które inaczej mogą być tłómaczone jak te, które w texcie stoją, równie jak i te które w przekładzie polskim zmieniono, albo nie znajdują się wcale w texcie greckim. Po każdém rozdziale znajdują się objaśnienia i zastosowania. Na końcu Ewangelii, rozprawa o grzechu przeciw Duchowi Ś. Język w tłómaczeniu Seklucyjana dobry, a obrobienie całości pracowite. Pierwsze to wydanie Seklucyjanowej Ewangelii, należy do rzadkości biblijograficznych. Tenże sam Seklucyjan wydał r. 1551 w miesiącu Październiku: *Testamentu Nowego część pierwsza; czterej ewangelistowie święci, Mateusz, Marek, Łukasz* i *Jan, z greckiego języka na polski przełożeni i t. d., w Królewcu pruskim, MDLI mensi Octobri; w drukarni Alexandra Behm in 4-to.* Przekład ten, przypisał Seklucyjan królowi polskiemu Zygmuntowi Augustowi, a między innemi powiada: iż raduje się i uważa za obowiązek święty, najpierwsze tłómaczenie Biblii jako słowa bożego na język ojczysty, złożyć w ofierze królowi polskiemu. I w tém tłómaczeniu, język poprawny i dobrze zastosowano uwagi i objaśnienia. Jako dalszy ciąg poprzedniego wydania, pojawiło się r. 1552 *Nowego Testamentu część wtóra. Dzieje i pisma apostolskie z greckiego języka na polski przełożone w Królewcu pruskim, miesiąca Września. Nakładem i pracą Jana Seklucyjana roku pańskiego MDLII in 4-to.* Po długiej przerwie, wynikłej z zamieszek i sporów religijnych, dopiero r. 1708 wyszło nowe tłómaczenie Testamentu, Ewangelicko-augsburgskie: *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa podług edycyi gdańskiej roku 1632 z przydatkiem modlitw nabożnych i pieśni duchownych, aż też pierwszych początków Nauki chrześciańskiego nabożeństwa katechizmowych. Cum privilegio Sacrae Regiae Majestatis Prusiae, w Brzegu Sląskim, drukował Gottfryd*

Grinder w Wrocławiu u Chrystjana Baucha. Forma podłużna. Wydawca tej księgi Efraim Breskot pastor i senijor w Hochkirchen, w przedmowie powiada, że od 74 lat nie wyszło żadne nowe wydanie Testamentu, a od lat 47 nie drukowano całej Biblii; i że w tłómaczeniu swém, trzymając się textu greckiego, zwracał pilną uwagę na przekład edycyi gdańskiej z r. 1632. Roku 1725 wyszedł: *Nowy, Pana naszego Jezusa Chrystusa, Testament, z króciuchnemi każdego rozdziału summowaniami*, w formie podłużnej, w Brzegu, u Gottfryda Trampe, staraniem Samuela Ludwika Sassadyjusza, kaznodziei polskiego, przy kościele cieszyńskim, w górnym Szląsku. W wydaniu tém List Pawła do Rzymian, poprzedza przedmowa Lutra, a nadto dodany jest w końcu tegoż mały katechizm, i z katechizmu pitschnickiego, *O spowiedzi i absolucyi.* Jest to przedruk Testamentu Breskota. Roku 1727 wydany został: *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa, znowu pilnie i wiernie wydrukowany, podług gdańskiej edycyi, w drukarni Breitkopfowej*, w Lipsku in 8-vo. Sam tytuł wskazuje, że jest to przedruk tylko, wydanie to jednak ma wielką wartość, z powodu przedmowy, wspominającej o pełnym zasługi w piśmiennictwie polskiém Kościoła ewang.-augsburgskiego Efraimie Oloffie, kaznodziei przy nowomiejskim kościele ś. Trójcy w Toruniu, który i przy tém wydaniu takowém się pilnie zajmował. Nakładca Breitkopf, nie chcąc się narażać na straty, Testament ten zalecił także i polskim gminom reformowanym do użytku; dla odróżnienia jednak od exemplarzy Kościoła augsburgskiego, na pojedynczych kartach, jest wyciśnięte *Lut.* U Breitkopfa wyszedł także r. 1728 w Lipsku: *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z najstarszemi i niniejszemi wersyjami polskiemi zniosłszy, i summaryja Sebast. Szmida przydawszy, z głosami dr. Marcina Lutra, wystawili księża augsburgskiej konfessyi polscy.* Pamiątka obchodu jubileuszu Lutra, została uczczona przez ewangelików polskich, wydaniem Nowego Testamentu, wraz z Psalmami Dawida, sporządzoném przez Marcina Zygmunta Zielińskiego, kaznodzieję gminy ewangelickiej polskiej w Królewcu. Za podstawę wzięto wydanie lipskie z r. 1728, w tłómaczeniu psalmów trzymano się Biblii gdańskiej. Jest to jedno z najtańszych wydań (cały tom kosztował 12 srebrnych groszy), a celem jego było rozpowszechnienie między ludem; lecz w wydaniu tém napotyka się wiele omyłek, wyszło zaś pod następnym tytułem: *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa i Psałterz Dawidów, z świeżymi rozdziałów napisami, najpotrzebniejszemi parallelami i krótkiemi miejsc trudnych wykładami doktora Marcina Lutra i innych Kościoła luterskiego nauczycielów czystych. Na końcu przydane nowe bardzo pożyteczne regestra i t. d. Przedmowa naucza co o tych księgach każdemu chrześcijaninowi wiedzieć i jak ich zbawiennie zażywać potrzeba, roku 1730 r. wtórego jubileuszu luterskiego, w Królewcu pruskim. Drukował Jan Stelter, u Filipa Chrystofa Kantera, księżnika.* Roku 1737 wydany został w Królewcu nakładem Jana Henryka Hartunga w 12-ce.: *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z najstarszymi i niniejszymi wersyjami polskiemi porównany, a z Psałterzem Dawidowym, do poręczniejszego używania jest wystawiany.* Pomijając inne wydania, dodać winniśmy, iż wyszły w Warszawie następne dwa Testamenty ewangelickie: jeden u Gałęzowskiego i współki r. 1834, przedruk z wydania amszterdamskiego, zgodnego z Bibliją gdańską z r. 1632 i drugi w drukarni Towarzystwa missyjonarzy angielskich r. 1852, przedruk Testamentu wydania berlińskiego. Oprócz zmiany w pisowni, nie znaleźliśmy w Testamentach rzeczonych żadnych poprawek, a nadto, opuszczone są przedmowy wydań poprze-

dnich i wstępy objaśniające do ksiąg pojedyńczych. Skreśliwszy pokrótce historyję Nowego Testamentu ewangelicko-augsburgskiego polskiego Kościoła, wypada nam wspomnieć o Piśmie ś., które się pojawiło w wydaniach innych protestantów polskich, a mianowicie Socynijanów i Reformowanych. Pierwsze miejsce należy się Socynijanom, którzy wydali całe Pismo ś. pod następującym tytułem: *Biblija święta, to jest księgi Starego i Nowego zakonu właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego, nowo na polski język z pilnością i wiernie wyłożone. Roku pańskiego 1563 miesiąca Września, dnia 4, fol. max.* Karta tytułowa ozdobiona drzeworytami, na odwrotnej stronie herb Radziwiłłów, w nim litery M. R. (Mikołaj Radziwiłł), pod herbem wiersze polskie. Dedykacyja królowi Zygmuntowi Augustowi, z podpisem Radziwiłła. Przedmowa do chrześcijańskiego czytelnika; na końcu zaś całej księgi na ostatniej stronnicy regestrowej napis: „Ty nayprzednieysze y nazacniejsze księgi, dla ćwiczenia w zakoniech Bożych, które zowią po grecku y po łacinie Biblia, drukowano w Brześciu-Litewskim, z rozkazania, a nakładem oświeconego pana, pana Mikołaja Radziwiłła, książęcia na Ołyce i na Nieświeżu, wojewody wileńskiego, w wielkiém księztwie litewskiém nawyższego marszałka y kanclerza.” Drukarz niewymieniony, lecz był nim powołany z Krakowa w tym celu przez Radziwiłła: Bernard Wojewódka. Biblija ta, odbita bujnym charakterem gockim, i ze względu na opiekę, jakiej doznała ze strony Radziwiłła, który na sam druk ofiarował 3,000 dukatów, i jako pierwsza protestancka, należy do najważniejszych tego rodzaju wydań. Nad przekładem pracowali w mieście Pinczowie przez lat sześć: Jan Łaski, synowiec arcybiskupa gnieźnieńskiego; Szymon Zacijus, pastor brzeski, a następnie superintendent wileński; Grzegorz Orsacius, rektor szkoły pinczowskiej; Piotr Statorius, albo Stoiński, Thionvillanus Gallus, rektor szkoły pinczowskiej; znakomity Jędrzej Trzecieski, poeta i polityk; Jakób Lubelczyk, pastor kościoła małopolskiego; niejaki Hutemovites; Franciszek Lismanin, poprzednio zakonnik Franciszkanów, pochodzenia włoskiego; Bernard Ochin, były generał zakonu Kapucynów, Włoch; Jerzy Blandrata, Jan Paweł Alciatus, Marcin Krowicki, Thenalldus, Vitrelinus, Brelius, magister Grzegórz Pauli i Jerzy Schomannus. Z wymienionych, Zacijus, Lubelczyk i Trzciński byli wyznania reformowanego, wszyscy inni są zwolennikami socynijanizmu. W podziale ksiąg starotestamentowych, odłączono od kanonicznych apokryfy, a na brzegach zamieszczono drobniejszym drukiem objaśnienia miejsc trudniejszych. Po księgach Nowego Testamentu następuje krótki wykład prawd zawartych w całém Piśmie świętém. Biblija ta uległa smutnym kolejom. Z niechęcią przyjęta przez ewangelików wyznania augsburgskiego i reformowanych, obwiniających tłómaczy o rozsiewanie w dawanych objaśnieniach błędów unitaryjuszowskich, znalazła zaciętego wroga w Mikołaju Krzysztofie Radziwile, który, za 5,000 dukatów wykupił różnych ksiąg protestanckich, a między innemi i Biblii powyższej, rozkazawszy takowe, jak świadczy Niesiecki, spalić publicznie na rynku wileńskim. Czysto unitaryjuszowska Biblija, po oddzieleniu się Socynijanów od Reformowanych, wyszła r. 1572: *Biblija t. j. księgi Starego i Nowego przymierza etc. Drukowano w drukarni i nakładem pana Macieja Kawieczyńskiego, starosty nieświskiego. A skończona za pilnym staraniem i nakładów dołożeniem braciey jego, pana Hektora i pana Olbrychta Kawieczyńskich, przez Daniela drukarza z Łęczyce in 4-to.* Biblii tej, która należy do wielce rzadkich, był tłómaczem Szymon Budny, albo Budneus Mazowszanin. W przedmowie wyłuszcza, co go spowodowało do przedsięwzięcia tej pracy, prosząc, aby szanując dokonane dzieło, postąpiono

sobie wedle upodobania z samym tłómaczem. Tenże sam Budny r. 1574 wydał w Łosku w zamku Kiszki: *Nowy Testament, albo księgi Nowego przymierza z przypiskami, które annotacyjami zowią.* W przypiskach tych, jak świadczy Rescius w dziele swém: *De Atheismis et phalarismis Evangelicorum,* znajdują się wszystkie błędy i usterki unitarizmu, a mianowicie, zaparcia Trójcy Boga i boskości Chrystusa. Równie socynijańskiego pochodzenia jest także nader rzadki: *Nowy Testament, to jest wszystkie pisma nowego przymierza, z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone i t. d. Drukował Alexius Rodecki, roku od narodzenia Syna Bożego, 1577,* przekład Marcina Czechowicza, kaznodziei w Wilnie, potém w Kujawach, nakoniec w Lublinie. Roku 1585 wyszedł Nowy Testament w Wilnie, u Jana Karcana; tegoż roku w Toruniu przez Melchiora Neringa; roku 1594 druk Alexiusza Rodeckiego; W Rakowie r. 1606, druk Sebastyjana Sternackiego, i tegoż z roku 1620. Nakoniec z r. 1686 w Amsterdamie u Jana Krelliusa.—Kościół reformowany uznawszy potrzebę wydania nowej Biblii, z powodu, iż wydanie brzeskie stało się rzadkiem, poleciło na synodzie ożarowskim r. 1600 przekład Marcinowi Janickiemu, helweckiemu pastorowi Kościoła secemińskiego, który, jak świadczy Jabłoński w Historyi konsensu sandomirskiego, zlecenia wiernie dopełnił, lecz tłómaczene jego nie zostało wydrukowane. Dopiero r. 1632 u Andrzeja Hunefelda w Gdańsku, wyszła Biblija święta. Tłómaczem i wydawcą jej jest Paweł Paljurus, Morawczyk, senijor kościołów ewangelickich w Wielkopolsce, pomagali mu zaś, Daniel Mikołajewski, superintendent kościołów reformowanych w Wielkopolsce i Tomasz Wengierski, senijor kościołów w Małopolsce. Biblija ta, używana była zarówno przez reformowanych, jak i augsburskich ewangelików. Z powodu pomyłki drukarskiej, w Ewang. Mateusza, w rozd. IV, w. 1: „Tedy Jezus zawiedziony jest na puszczę od Ducha, aby był kuszony do Dyabła,” wywołała uciążliwy dla wydawców proces. Tłómacz i wydawca, dedykowali Biblije te Krzysztofowi Radziwiłłowi, księciu na Birżach i Dubinkach, a książę złożył takową w darze, nowemu królowi Władysławowi IV. Przedmowy i objaśnienia tłómaczy pinczowskich opuszczono, a natomiast księgi pojedyńcze są poprzedzone wstępami. Za wzór wzięto Biblije czeską z r. 1579, gdyż pomienione wstępy są dosłownemi prawie tłómaczeniami. W Nowym Testamencie, ze względu na porządek i układ ksiąg, jak i summaryjuszy, trzymano się Biblii brzeskiej; lecz w przekładzie samym widoczne są wielkie zmiany i poprawki. Na końcu jest opis męki Chrystusa i historyja zburzenia Jerozolimy, a nadto psalmy Mateusza Rybińskiego. W Biblii tej znajduje się niemało błędów drukarskich. Wszystkie inne Biblije i Nowe Testamenty, są przedrukami Biblii gdańskiej, a mianowicie: *Biblija święta* wyszła w Amsterdamie, w drukarni Krzysztofa Cunrada r. 1660; Biblija wyszła w Halli r. 1726, u Stefana Orbana; królewiecka, Jana Hercyka Hartunga, w r. 1738; Trampijusa, w Brzegu szląskim 1768 r.; w Królewcu, 1779 r.; w Berlinie 1810, tamże i w tym samym roku Nowy Testament; Biblija drukowana u Degena r. 1823 i tegoż Nowy Testament. Biblija, to jest Pismo ś., podług edycyi berlińskiej w Wrocławiu, drukiem Wilhelma Bogumiła Korna 1836 roku, bez apokryf. Ostatnie wydanie jest następne: *Biblija, t. j. wszystko Pismo ś. Starego i Nowego przymierza i t. d. Dla pożytku zborów polskich ewangielickich, za przyczyną głównego Towarzystwa biblijnego pruskiego na nowo przedrukowane,* Halle, roku pańskiego 1854, drukiem i nakładem Biblijnej instytucyi kansteińskiej. Jest to przedruk Biblii berlińskiej, z r. 1810, a tém samém i gdańskiej. W wydaniu tém znajdują się i apokryfy, oraz poprzedza księ-

gi pisma, przedmowa Franciszka Alberta Szultza, doktora teologii, ucząca jak należy czytać Bibliję. Na końcu umieszczono regestr Ewangelij i Lekcyj, które się czytają w niedziele i święta uroczyste. Poprawek nie uczyniono żadnych. W tłómaczeniu polskiém od początku reformacyi wyszło 18 wydań Nowych Testamentów ewangelickich; 13 socynijańskich. Biblij całkowitych ewangelickich 10, socynijańskich 3. *L. O.*

Biblija litewska i żmudzka. Rękopis całej Biblii litewsko-pruskiej przekładu Bretha, z roku 1590, znajduje się w biblijotece królewieckiej. Cała Biblija żmudzka drukowana pierwszy raz została, naprzód w Londynie 1660 r., przez Samuela Bogusława Chylińskiego, z polecenia księcia Stanisława Radziwiłła; zaś litewsko-pruska, Kwanta, wyszła w Królewcu 1735 r., następne wydania, tamże 1755, 1816, 1824. Biblija katolicka dla dzieci, w wyjątkach i skróceniach, przez ks. Wizgirda, w Wilnie 1823. Nowy Testament, zwany Kiejdański, przez Samuela Bitnera, w Królewcu 1701, zaś litewsko-pruski Kwanta, tamże 1725, 1735 i 1755. Dla katolików wydany, przez ks. Józefa Gedrojcia, biskupa żmudzkiego, w Wilnie 1816, w 4-ce, pod tytułem: *Naujas Istatimas.* Psałterz tłómaczony przez Bretha, wydał Jan Rhesa 1625 r. po litewsko-prusku i po niemiecku, przekładu Kwanta w Królewcu 1727 r.; w témże narzeczu dla ewangelików wydał Bartłomiej Willentus, Ewangelije, w Królewcu 1579 r.: jest to najstarsza książka litewska, drugie jej wydanie 1612 r. Dla katolików wyszły Ewangelije polskie i litewskie, przedrukowane w Wilnie 1805 roku.

Biblija łotewska. Już w r. 1587 drukowane były w tém narzeczu w Rydze, Ewangelije niedzielne z Lekcyjami, tłómaczone przez Jerzego Mancla, wraz z Postyllą, wyszły także w latach 1654, 1675, 1699, 1746 i 1824. Cały Nowy Testament drukowany w Rydze 1685 r., a Stary 1689 r., kosztem króla szwedzkiego Karola XI. Drugą edycyją tejże Biblii zajmował się Fiszer, w Królewcu 1739 r., trzecia wyszła w Rydze 1794 r., a czwarta w Petersburgu 1825 roku.

Biblija czeska. Czesi dawniej jeszcze niż Polacy mieli tłómaczenie w rękopismach, naprzód częściowe, a następnie całkowite Pismo ś. Posiadają oni ułamek Ewangelii ś. Jana z końca X wieku, drukowany w czasopismie muzeum w roku 1829, i w najdawniejszych pomnikach czeskiej literatury 1840 roku, a wszystkie Ewangelije z XIV wieku. Z końca tegoż stulecia mają dwa kodexa Biblii, znajdujące się w Mikułowie w Morawii i w Ołomuńcu z 1391 r., oraz pięć Psałterzów, z nich najstarszy tak zwany Wittenbergski na pargaminie. Z wieku XV liczą 33 rękopismów całej Biblii, a 28 rękopismów Nowych Testamentów. Psałterzów z XV i XVI wieku 8, oprócz wielu osobnych części Biblii, oraz cały przekład z hebrajskiego i greckiego, przez Jana Wartowskiego, który umarł w r. 1559. Zważając na trudności zachowania tylu dawnych zabytków, liczba zaiste znakomita, jaką niekażda literatura poszczycić się może. Niemniej bogatą ona jest w drukowane Pismo ś. częściowo lub w całości, niemal zaraz po wynalezieniu tej sztuki. Mają bowiem całą Biblija z roku 1488, drukowaną w Pradze in folio, staraniem Jana Pytlika, Seweryna Kramarza, Jana od Czapów i Macieja od Białego Lwa. Druga edycyja w Kuttenbergu 1489 r. in folio przez Marcina z Tisznowa, trzecia w Wenecyi 1506 r. Nowy Testament jeszcze pierwiej niż cała Biblija, bo już w r. 1475 o Pilznie, druga edycyja tamże 1480 r. Po wydaniu całej Biblii drukowano Nowy Testament w Pradze 1498 i 1513 r. in 4-to, w Młodym Bolesławiu *(Jung Bunzlau)* r. 1525. Psałterz na rok jeden przed całą Biblija po raz pierwszy 1487 r. w Pra-

dze, następnie w Pilznie 1499 i 1508 w 8-ce. Ewangelije i lekcyje wyszły po raz pierwszy w Pradze 1523 r. W ciągu XVI wieku drukowano sześć przekładów całej Biblii, a szesnaście Nowego Testamentu, z tych znaczniejsze całej Biblii w Pradze 1529 r. i w Norymberdze 1540 i 1557 r. tłómaczenia Pawła z Kapihory. Przekładu Melantricha w Pradze 1546, 1557 i 1561, 1570 i 1577. Od r. 1579 do 1593 wydali Bracia Czescy Bibliją, na 6 tomów podzieloną, *Kralicką* zwaną, w 4-ce. Druga edycyja tejże w jednym tomie 1596 r., trzecia 1613 r. Wacław Mathiades, proboszcz starobydżowski, wydał Bibliją w Bernie 1611 r., zaś Samuel Adam z Welesławina w Pradze 1613 r. Nowy Testament wyszedł w tej epoce w Pilznie 1527 r., w Namieszti, przejrzany przez Erazma Roterdamczyka 1533 r., w Norymberdze 1534 i 1538 r,, w Pradze 1538, 1545, 1551—1563 r. Nowy Zakon przekładu Melantricha 1558, 1564, 1570, 1576 i 1582, w Prosnitz 1549 r., w Ołomuńcu 1555 r.; tłómaczenia Jana Błahosława 1564 w Ostrowie, w Kralicach 1596, w Pradze 1596 i 1597 r. Z tejże epoki są drukowane różne części Biblii tamże. W wieku XVII i XVIII do zaprowadzenia języka niemieckiego w szkołach i władzach rządowych, to jest od roku 1620 do 1774 wyszły z druku Biblija Czeska, zwana *święto-wacławska* w Pradze 1677—1715 3 tomy, przekład katolicki sporządzony przez Jezuitów, wydanie drugie tamże 1769—1771 r. 3 tomy, w Halli magdeburgskiej 1722 r., podług Biblii Braci Czeskich; edycyja druga tamże 1745, trzecia 1766 roku ewangelicka. Nowy Testament dla katolików w Pradze 1675, 1733; dla ewangelików w Halli 1709, 1722 i 1744, w Zitawie 1720, w Laubnie 1730 r., w Berlinie 1752 r., tudzież wiele częściowych Psalterzy, Ewangelii i t. d. Nakoniec z nowszych, dla katolików w całości Biblija czeska, staraniem Durycha i Prochazky w Pradze 1778—1780, wydanie drugie tamże 1804 i 1848 r. Dla ewangelików w Presburgu 1787 i 1808, w Berlinie 1807, 1813, w Kyseku 1842 r. Nowy Testament dla katolików w Pradze 1778, 1786 i 1846, w Bernie 1791 r. Dla ewangelików w Presburgu 1775, w Halli 1782 i 1787, w Pradze 1786 i 1846, w Berlinie 1824, w Lipsku 1830, w Kyseku 1841 r., oprócz pojedynczych części tamże po wielekroć razy drukowanych. Obszerniejsze wiadomości o Biblijach czeskich czytać można w *Hist. Lit. Czeskiej* Jungmanna, wyd. 2, Praga 1849 r., tudzież w dokładnym artykule Andrzeja Kucharskiego: *O przekładach Pisma ś. na języki słowiańskie*, w Pamiętniku Relig. Moral. 1853 r., t. XXV.

Biblija słowacka. Słowacy w Węgrzech północnych zamieszkali, obywali się przez długi czas Biblią czeską, i dotąd trzymają się jej ewangelickiego wyznania. Dla katolików dopiero w r. 1829 przełożona została Biblija, przez Bernolaka, a wydana przez ks. Jerzego Palkowicza, kanonika Ostryhomskiego, p. t.: *Swate pismo stareho i noweho zakona podla obecneho latinskeho od sw. Rimsko-Katolickej cerkwi potwrdzeneho Leta Pana 1829, w Ostrihome (Gran)*, 2 tomy w 8-ce. Wszakże poprzedziły ją Ewangelije i lekcyje, drukowane w Budinie (*Ofen*) 1808 i 1822.

Biblija serbska górno-łużycka. Już w r. 1548 Michał Jakubicz przełożył cały Nowy Testament na język serbsko-łużycki, pośredni między górno i dolno łużyckim, ale dotąd pozostał w rękopismie i znajduje się w biblijotece królewskiej w Berlinie. Drugi rękopis późniejszy całej Biblii dla katolików, przez ks. Augusta Swotlika przełożonej, także dotąd niedrukowany znajduje się w Biblijotece ks. biskupa w Budziszynie (*Bautzen*). Cała Biblija wydana po raz pierwszy została przez Abrahama Frencla w Budziszynie 1728 r. w 4-ce, druga edycyja tamże 1742 r. w 8-ce, następne w latach 1797, 1823, ostatnia 1850 w 8-ce.

Nowy Testament wydany był przez tegoż przed Bibliją w Żytawie (*Zittau*) w r. 1706, edycyja druga w Lubiju (*Löbau*) 1727, trzecia w Budziszynie 1736, następne tamże 1741 i 1773 r. Nadto wychodziły tam i części Pisma ś. już od r. 1627 dla ewangelików, zaś dla katolików Ewangelije najprzód w r. 1690 w Knauthen, a następnie w Budziszynie 1750. Obacz obszerniejsze szczegóły w dziele Krystyjana Knauthen *Derer Oberlausitzer Sorbenwenden Kirchengeschichte. Görlitz*, 1767.

Biblija dolno-łużycka istnieje tylko dla ewangelików. Jakkolwiek wydane już były w r. 1574 drukowane Psalmy rymowane w tém narzeczu, przez Albina Mollera ze Strupic (*Tsupc*), cała atoli Biblija dolno-łużycka wyszła dopiero w r. 1824 w Berlinie, pod tytułem: *To Bože pissmo*. Poprzedził ją wszakże Stary Testament, tłómaczenia Fryderyka Frica, drukowany w Chociborzu (*Cottbus*) 1796 w 4-ce, a przed nim jeszcze Nowy Testament Bogumiła Fabricyjusza, kaznodziei w Korzeniu (*Kahren*) 1709 r., przedrukowany w 1728, 1738, 1759, 1775 r., najnowsze wydanie w Chociborzu 1821 r., wszystkie po niemiecku i po serbsku. Psałterz zaś osobno drukowany w Guben 1753 r., pod tytułem: *Ten Psaltar togo Krala a profeta Dabita do sserbskeje Rezi pschestawoni*, w 8-ce.

Biblija starosłowiańska. Najdawniejsze rękopisy przekładów Pisma ś. w języku starosłowiańskim czyli cerkiewnym, t. j.: kościelnym, są z połowy XI wieku, najstarszym dotąd jest rękopis Ewangelii i lekcyi, znajdujący się w Reims we Francyi, zwany *Texte du Sacre*, na którym niegdyś królowie francuzcy przy koronacyi przysięgali, chromolitografowany w Paryżu w roku 1843. Składa się on z dwóch części, z których jedna cyrylicą pisana, przez ś. Prokopa opata sazawskiego, około r. 1030, druga głagolicą z r. 1395. Po nim idą tak zwane *Ostromirowo Ewangelie*, dla tego, że pisane dla nowogrodzkiego posadnika Ostromira około r. 1056—57. Rękopis znajduje się w biblijotece cesarskiej w Petersburgu, wydrukowany z objaśnieniami przez A. Wostokowa, tamże 1843 w 4-ce. Są to Ewangelije na święta i niedziele, podług obrządku prawosławnego. Inne są Ewangelije *Mścisławskoje*, pisane przed rokiem 1125, dla Mścisława Włodzimirowicza, znajdujące się w Moskwie w Archangelskim soborze, oraz z r. 1144, tamże w biblijotece synodalnej. W biblijotece cesarskiej w Petersburgu jest bardzo wiele różnych ksiąg Biblii, w oddzielnych jej częściach, ma bowiem po kilkanaście i kilkadziesiąt exemplarzy, w kopijach od XIII do XVII stulecia pisanych. Również bogate są w rękopisma niektórych części Pisma ś., biblijoteki akademii petersburgskiej, muzeum Rumiancowa. W Moskwie biblijoteka synodalna posiada między licznemi rękopismami, oddzielnych części Psałterzy, Ewangelii i t. p., z XII lub XIII stulecia, trzy całkowite Biblije, z których najdawniejsza z r. 1499. Mają też i znaczniejsze biblijoteki w Europie kodexa starosławiańskich przekładów Pisma ś., a mianowicie, cesarska w Wiedniu posiada między innemi Psałterze i Ewangelije z XII i XIII stólecia, watykańska w Rzymie Ewangelije z wieku XI, w Bononii Psałterz z roku 1185. W Anglii w Oxford, w biblijotece bodleańskiej, cała Biblija z r. 1429 i t. d.—Zanim cała Biblija była drukowana w tym narzeczu wychodziły naprzód różne jej części. Najdawniejszym jest Psałterz wydany w Krakowie 1491 r., przez Świętopełka Fiola, przedrukowany tamże 1517. Inny w Cetyniu w Czarnogorze 1495, w Wenecyi 1521, w Belgradzie, w Moskwie, w Wilnie 1575, w Zabłudowie pod Białymstokiem. Apostoł w Moskwie 1562, we Lwowie 1573. Nowy Testament z Psałterzem w Ostrogu na Wołyniu 1580 r. w 8-ce i t. d. Pierwsza całkowita Biblija w języku starosłowiańskim, dla

wyznawców Kościoła wschodniego, wydana została w Ostrogu, kosztem księcia Konstantego Ostrożskiego, i dla tego *ostrożską* zwana, w r. 1581 in fol., przedrukowana w Moskwie 1663 r. W drugiej połowie zeszłego wieku i z początku bieżącego wielokrotnie drukowana, a mianowicie podług nowej recenzyi w Petersburgu 1751, 1756 i 1759 r., w Moskwie dwanaście razy począwszy od r. 1756 do r. 1839, w Kijowie, w Budzie, w Petersburgu, kosztem biblijnego towarzystwa od 1816—1821, stereotypowych wydań 13. Jest także wydana w Supraślu 1743 i Poczajowie 1798, w pięciu częściach in folio. Obok tego drukowano ciągle różne części Pisma ś. w tém narzeczu, Nowy Testament od r. 1611 w Jewiu, w Wilnie, w Kuteinskim monasterze, w Kijowie, w Czernihowie i w Petersburgu, wszystkich przeszło 30 wydań. Ewangelije zacząwszy od r. 1595 w Wilnie, aż do r. 1837 w Moskwie, kilkadziesiąt było wydań. Podobnież Dziejów Apostolskich najdawniejsze wileńskie 1591 r. Wielką ilość Psałterzów tamże, pierwszy drukowany w r. 1581, ostatni w Petersburgu 1828 i t. d. Wszystkie te wydania dokładnie wymienił A. Kucharski, w wyżej wspomnianym artykule.

Biblija ruska. Uczony Szafarzyk w przeglądzie rękopisów słowiańskich w *Wiener Jahrbücher*, 1831 tom 53, przywodzi lekcyje z Ewangelii w narzeczu ruskim, jakiego w ziemi halickiej i w Węgrzech używają z XV wieku, który znajduje się w biblijotece klasztoru w Bodzianach (*Bodyan*). Michał Wasilewicz, protojerej sanocki przełożył w r. 1556—1561 Ewangelije na język małoruski. W biblijotece cesarskiej w Petersburgu znajduje się rękopis, obejmujący niektóre księgi Starego Testamentu, w polsko-ruskim przekładzie, z początku XVII wieku. Inny, tłómaczenia a raczej przepisania, Bazylego Zugajewicza z Jarosławia r. 1568. Wreszcie całej Biblii przekładu Łukasza z Tarnopola z r. 1596, pisany charakterem ruskim, którego exemplarz niecały znajdował się przedtém w biblijotece publicznej w Warszawie. Pierwszy raz drukowane było Pismo ś. w tém narzeczu tłómaczenia Franciszka Skoryny w Pradze, w r. 1517 i 1519, w oddzielnych częściach. Apostoł, czyli Dzieje i Listy Apostolskie, przez tegoż w Wilnie 1525 r. w 8-ce, i Psałterz tamże, tegoż roku. A ponieważ nigdzie jeszcze nie zebrano wszystkich ksiąg Biblii przekładu Skoryny, podlega zatém wielkiej wątpliwości, czy wszystkie przełożył. Są nadto Ewangelije niedzielne, drukowane w Zabłudowie w r. 1569 in fol. Co do rossyjskiego przekładu, takowy dopiero niedawno został wykonany, a mianowicie Nowy Testament, drukowany obok starosłowiańskiego textu, kosztem biblijnego towarzystwa w Petersburgu po kilka razy, wydanie piąte 1822 w 8-ce, a ostatnie w Lipsku sam text rossyjski. Jest także Psałterz z hebrajskiego przełożony, drukowany w Petersburgu 1822 w 8-ce.

Biblija bułgarska. Bułgarowie nietylko w Turcyi, lecz i za Bałkanami w Tracyi i Macedonii, tudzież w Bessarabii mieszkający, wyznania prawosławnego, czytają Bibliją starosłowiańskiego przekładu. Po bułgarsku zaś Nowy Testament jest drukowany w Petersburgu, w Londynie 1828, w Smirnie 1840. Ewangelije przez Sapunowa wyszły w r. 1828 i 1833.

Biblija serbska. Bartłomiej Kaszyc (*Cassius*) przełożył całą Biblią na język illirski z Wulgaty dla Katolików w r. 1632. Drugi przekład Stefana Rosy, wykonany w roku 1750; trzeci Burgadelle'go w r. 1800, wszystkie pozostały w rękopisach. Co do drukowanych, już w roku 1495 wyszły w Wenecyi głoskami gotyckiemi, lekcyje i Ewangelije, czyli tak zwany *Skiawet* (słowiańska książka), przekładu Bernardyna Spalatensa, który miał także całą Biblię na język serbski przełożyć. Edycyja druga Skiawetu 1586 r. in 4-to. Dla Bośnia-

ków wyszły w Wenecyi w r. 1613 Lekcyje i Ewangelije, przez Jana Bandilowicza. Inne tłómaczenia Kaszyca, w Rzymie 1641, po kilkakroć w Wenecyi od 1665—1773, w Dubrowniku (*Raguzie*) 1784, w Rzece (*Rika Fiume*) 1824. Dla Sławońców przez Pawicza w Budimie 1808 r. Psalmy, przez Demetrego w Wenecyi 1549 r., tamże przez Gundulicza 1620 r., Kaszyca w Rzymie 1634 r., Ghimana w Padwie 1686 r. Cały Psałterz wierszem przez Andrzeja Witalicza, w Wenecyi 1703 r. i przez Ignacego Dżiordzi (*Giorgi*), tamże 1724 i 1728 r. Nareszcie cała Biblija, przez ks. Katanczyca, drukowana łacińskiemi głoskami i z textem łacińskim wulgaty wyszła w Budzie 1831 roku w 6 tomach w 8-ce. Dla ewangelików Nowy Testament przełożony przez Antoniego Dalmatę, Stefana Istriana i Jerzego Juriczica, drukowany w Tubindze głagolicą 1562—1563, a cyrylicą 1563 r. Horwatska Postilla, to jest Ewangielije na niedziele i święta, tłómaczone przez tegoż Dalmatę i Istriana, wyszła w Ratysbonie głoskami łacińskiemi 1568 r. Dla Serbów wyznania prawosławnego, drukowany Nowy Testament w Petersburgu 1825 r. Nakoniec, Wuk Stefan Karadzic, wydał próby tłómaczenia Pisma ś. po serbsku, w Lipsku 1824 roku.

Biblija kroacka. W królestwie kroackiém i w zachodniej części Węgier, gdzie mówią w narzeczu horwatskiém, dla katolików przełożony został Nowy Testament, lecz dotąd niewydany z druku, znajduje się w rękopiśmie, w biblijotece biskupa zagrzebskiego w Agram. Ewangelije na niedziele i święta drukowane są w r. 1651. Inne w Zagrzebiu 1730 i 1819, w Budzie 1799, w Wiedniu z textem niemieckim 1821 r. Dla Kroatów w Węgrzech zachodnich, w Szopronie (*Oedenburg*) 1806 i Postylla z Ewangelijami, tłómaczona z niemieckiego przez Matthiewicza w Zagrebiu 1796—1799 r.

Biblija kraińska. Dla królestwa illiryjskiego w Krainie (*Carniolii*), Korutanii (*Carinthii*), Styrii (*Steyermark*), a w części i w Węgrzech zachodnich, gdzie mówią językiem słowiańskim, w narzeczu tak zwaném kraińskim, drukowano naprzód Pismo ś. dla ewangelików, począwszy od r. 1555. W tym albowiem roku wyszła Ewangelija ś. Mateusza, przez Primusa Trubera w Tubindze. W r. 1557 i 1558 wyszedł przez tegoż, tamże, Nowy Testament, kilkakrotnie przedrukowany, tudzież Psałterz i niektóre części Biblii, do roku 1582 ciągle wydawane. Cała Biblija tłómaczona przez Jerzego Dalmatyna wyszła w r. 1584, w Wittenbergu, w dwóch tomach in folio. Dla Słowieńców wyznania ewangelickiego wyszedł Nowy Testament, przez Stefana Kuźmicza, w Halli saskiej 1771 i w Presburgu 1818 roku. Dla katolików wydrukowano Ewangelije i Lekcyje na niedziele i święta, przez Tomasza Kröna biskupa lublańskiego, w Gradcu w Styryi, 1612 r., tłómaczenia Ludwika Schönleben, tamże 1672, i 1678 i wiele innych. Podług Hippolita ortografii i języka w r. 1730 w Lublanie, przez Paglowica tamże, od r. 1764—1777, sześć wydań. Podług zasad ks. Marka, tamże 1777 r. Nareszcie Nowy Testament przez Japela i Kumerdeja, tamże od r. 1784—1786. Cała Biblija tłómaczona przez tychże wyszła w r. 1791—1804, w Lublanie, w 10 tomach w 8-ce. Najnowsze wydania Lekcyi i Ewangelii dla Kraińców, w Lublanie 1816—1825 r. Dla Słowieńców, w Styryi, w Marburgu i przez ks. Piotra Dainko, w Radgonie (*Radkensburg*), w r. 1826. Dla Słowiańców, w Koryntii, w Celowcu (Klagenfurt) 1821, w Węgrzech, w Szambothelei (*Stein am Anger*) w r. 1804.

Biblijna Archeologija, ob. *Pismo święte.*

Biblijne Towarzystwa. W Anglii r. 1698 zawiązało się stowarzyszenie (*Society for Promoting Christjan Knowledge*), które obok missyj do nawracania

dyjach, zajęło się rozszerzeniem Biblij. Pierwszém jego dziełem było wydrukowanie Pisma św., w języku angielskim, arabskim, w narzeczu manko i walijskiém. Tych ostatnich 10,000 exemplarzy rozeszło się w księztwie Walii, w przeciągu krótkiego czasu; a że pragnienie czytania i posiadania Biblij wzrastało coraz bardziej, Tomasz Charles, kaznodzieja w Bala, w Merjonsthshire, udał się do Londynu r. 1802 celem zachęcenia do wydania nowych Biblij walijskich. Wprowadzony przez jednego z przyjaciół do stowarzyszenia, trudniącego się rozdawaniem pobożnych broszur, z taką siłą wypowiedział potrzebę udzielania ludowi Biblii, iż porwany jego wymową kaznodzieja baptystów, Józef Hughes, powziął zamiar utworzenia Towarzystwa biblijnego, któregoby zadaniem było rozkrzewienie Biblii wśród wszystkich narodów. Dnia 7 Marca r. 1804 zebrało się około 300 osób w London Tawern, i ludzie różnych odcieni połączyli się dla poparcia jednej sprawy. Duchowieństwo anglikańskie episkopalne, po niejakim namyśle, ofiarowało także usługi swoje. Przy pierwszym zapisie zebrano składki 700 funtów szterlingów, a na sekretarzy wybrano Hughesa i Josiasza Pratt, zastąpili ich jednak później John Owen i pastor z Niemiec Steinkopf, na prezesa powołano byłego gubernatora Indyi, lorda Teigremuth. Towarzystwo, w statutach swych oświadczyło, iż zamiarem jego jest rozszerzenie Pisma ś., w tłómaczeniach, jednakże bez żadnych objaśnień. Zarząd poruczono komitetowi z 36 członków, między któremi miało być 6 cudzoziemców, 15 wyznawców Kościoła anglikańskiego i 15 dyssydentów. Duchowni płacący składki zasiadają i obradują w komitecie. Członkowie płacą rocznej składki jednę gwineę. Potworzono nadto stowarzyszenia pomocnicze i filjalne, co pokazało się nader praktyczném i zwiększyło znacznie dochody towarzystwa. W r. 1826 towarzystwo biblijne liczyło w Anglii i Walii 249 stowarzyszeń pomocniczych, 372 filjalnych, 1445 zgromadzeń biblijnych; w Szkocyi zaś 160. Nadto potworzyły się stowarzyszenia biblijne żeńskie, stowarzyszenia majtków, rzemieślników, nawet dzieci. Pierwiastkowy dochód wynosił 11,289 funt. szter. w 1826 r.; składki i dochód z sprzedanych Biblij przyniosły 97,718 f. szter. w r. 1853; obecnie 109,160 f. szter. Pierwszém dziełem towarzystwa było wydrukowanie 20,000 Biblij i 5,000 Testamentów w narzeczu walijskiém. Równie pomyślano o góralach szkockich, i opatrzono ich także Biblijami drukowanemi, w języku narodowym. W Anglii i Londynie zaopatrzono w Biblije szpitale, domy ubogich i szkoły niedzielne. Nie pominięto żadnej okoliczności, posłużyć mogącej do rozkrzewienia Biblii, i tak, kiedy r. 1806 znajdowało się w Londynie około 30,000 jeńców wojennych, rozdawano im Testamenty drukowane w językach francuzkim, hollenderskim i hiszpańskim. Towarzystwo biblijne angielskie, w przeciągu 50 lat istnienia swego, dawszy popęd tworzenia się biblijnych towarzystw na stałym lądzie, znalazło zwolenników i w Niemczech katolickich, jakiemi byli: baron von Wessenberg, biskup Sailer, Wittmann, Gossner i professor Leander van Ess, tłómacz Nowego Testamentu. Roku 1805 powstało w Regensburgu katolickie towarzystwo biblijne, i w przeciągu krótkiego czasu wydało pół milijona exemplarzy Nowego Testamentu. Bulla papiezka, znosząca stowarzyszenia biblijne, objęła najprzód dyjecezyję gnieźnieńską, a następnie r. 1817 rozwiązane zostało i stowarzyszenie regensburskie. Towarzystwo biblijne angielskie, w przeciągu lat 50, wydrukowało 16,571,103 Nowych Testamentów, 10 milijonów całych Biblij, przyczyniło się pomocą swoją do wydania 2 i pół milijonów Pism świętych, przez inne towarzystwa europejskie, a w Indyjach przyłożyło się do wydrukowania 2 milijonów exemplarzy Pisma ś. Przełożono Biblię na 150 języków i narzeczy, a między temi, w czę-

ści lub w całości po raz pierwszy: na język bretoński, kataloński, hiszpańsko-baskijski, żydowsko-hiszpański, żydowsko-polski, słoweński, na narzecze Pijemontu i Waldensów; na nowogrecki, albański, turecki, serbski, bulgarski, ruski, nowo-armeński, araracko-armeński, transkaukazko-tatarski, perski, hindostański, orissayski, telingajski, kanarczyjski, malajski, syngalezyjski, indo-portugalski, khazyjski, chiński, mandżu i zachodnio-mongolski; na jedenaście języków, któremi mówią w Oceanii, na jedenaście afrykańskich i siedm amerykańskich. W Niemczech baron Canstein zmarły 1719 r., obrócił całe mienie swoje na założenie towarzystwa biblijnego w Halli. Dnia 11 Lutego 1806 r. utworzyło się także towarzystwo w Berlinie, z stowarzyszeniem filijalném w Królewcu, które następnie wzięte pod protektoryjat króla, zamieniło się roku 1814 w pruskie towarzystwo biblijne. Nader czynne w pracach swych jest założone przez Steinkopfa i Pinkertona, towarzystwo wirtemberskie. Za przyczynieniem się dwóch tych pilnych rozkrzewicieli Biblii zawiązały się w r. 1814 towarzystwa: w Hannowerze, Saksonii, Lubece i Hamburgu. Roku 1815 utworzyły się towarzystwa biblijne w Bremie, Brunświku i Holsztynie; r. 1816 w Frankfurcie, w Lauenburskiém, Lippe-Detmold i w Rostoku; 1817 r. w Eutinie, Waldek i Hessen-Darmstadt; 1818 r. w Hessen-Kassel, Hanau i Eisenach; 1820 r. w wielkiém księztwie badeńskiém; 1821 r. w Wejmarze, w Anhalt-Bernburg i w Dessau; 1825 r. w Marburgu. Same towarzystwo pruskie wydało w przeciągu lat dwunastu 300,000 Biblij i Testamentów. Oprócz tego dr. Pinkerton założył agentury biblijne towarzystwa londyńskiego: w Frankfurcie r. 1830 i w Wrocławiu od r. 1852. W Kolonii założono r. 1847 skład Biblii. W Szwajcaryi przeniesione zostało z Norymbergi do Bazylei r. 1806 towarzystwo biblijne, a r. 1812 zawiązało się stowarzyszenie w Zurichu; r. 1813 w St. Gallen, w Chur i Szaffhuzie, 1815 r. w Argowii i w Bernie, 1819 r. w Glarus. W Szwajcaryi francuzkiej Levade zawiązał towarzystwo biblijne r. 1814 w Lozannie. Roku 1816 powstały towarzystwa: genewskie, i nefszatelskie. Wszystkie te stowarzyszenia były nader czynne, już to starając się o drukowanie tanich Biblij niemieckich, już tłómaczeniem i wydawnictwem Biblii w języku romańskim, już nakoniec założeniem towarzystw biblijnych: paryzkiego i w La Tour dla Waldensów pijemonckich. Do rozkrzewienia Biblij w Szwajcaryi i we Włoszech przyłożył się Graydon, oficer marynarki angielskiej, zajął się sam rozprzedażą Pisma ś. i roku 1847 puścił w obieg w Szwajcaryi 13,000 exemplarzy Nowego Testamentu, w językach niemieckim, francuzkim i włoskim, a w roku następnym 14,000 takichże Testamentów. Tenże sam Graydon, korzystając z wolności politycznej, którą Karol-Albert obdarzył Pijemont, przybył do Turynu r. 1849 wraz z 3,255 exemplarzami Testamentów francuzkich, i 1,482 włoskich. Pierwszém jego czynem było, iż ogłosił w gazecie przybycie swoje i zamiar sprzedaży Pisma ś. W kilka dni, bez żadnej przeszkody, zbył 1,000 Nowych Testamentów, a mimo to, że w następną niedzielę duchowny w kościele ś. Jakóba, w obec króla i dworu, ganił ostremi słowy Anglika, który się poważa sprzedawać Pismo święte, żadna z władz nie wzbroniła Graydonowi tej sprzedaży. Z Turynu udał się do Genui, następnie do Nicei, wszędzie z pomyślnym skutkiem. Opuszczając Włochy, pozakładał składy Biblii. Roku 1850 rozeszło się po Włoszech 12,000 Nowego Testamentu. W samym Medyjolanie rozebrano 1,000 exemplarzy, a do r. 1855 w wyższych Włoszech przeszło w ręce ludu 20,000 Nowych Testamentów. Na rozkrzewienie Biblii we Włoszech wpłynęły także lata 1855 i 1856, kiedy podczas wojny krymskiej, duchowny anglikański Matheson, cho-

dząc pośród żołnierzy pracujących w przykopach, rozdawał im Pismo ś. „Tym sposobem, powiada on w liście pisanym z Konstantynopola, d. 16 Lipca roku 1856, od d. 1 Kwietnia rozdałem w armii sardyńskiej 2,147 Biblii, 1,230 Testamentów w języku włoskim; Biblij francuzkich 300, pism religijnych 4,000.” Słowem, za staraniem jego Pijemontczycy zabrali do ojczyzny około 18,000 exemplarzy Pisma ś. Roku 1813 zawiązało się w Rotterdamie towarzystwo biblijne hollenderskie. We Francyi pastor w Steinthalu w Alzacyi, Oberlin, utworzył r. 1804 towarzystwo biblijne, i położył tym sposobem kamień węgielny do rozwinąć się mających towarzystw francuzkich. Jakoż r. 1815, doktór Blessig zawiązał towarzystwo biblijne w Strasburgu. Pismo ś. tłómaczenia Martino, wydrukowane zostało w Montauban i w Tuluzie; nadto nakładem Towarzystwa wydrukowano w Paryżu Nowy Testament w języku węgierskim, i Nowy Testament dla katolików francuzkich de Sacy. Niezawiśle od towarzystwa londyńskiego, zawiązało się w Paryżu r. 1833 francuzkie zagraniczne towarzystwo biblijne, podobnie jak i w Belgii: bruxelskie, antwerpskie i gandawskie. Nadto, skutkiem założenia w Paryżu przez towarzystwo londyńskie, agentury biblijnej i urządzeniem zaprowadzoném przez dr. Kieffer i de Pressensé, tak zwanej kolporteryi biblijnej, to jest, iż roznoszono Bibliję na sprzedaż po domach, za pomocą kolporterów, których obecnie liczą 84 i każden z nich ma swój okrąg, w przeciągu lat 23, rozdano i rosprzedano we Francyi 3 milijony Biblij i Testamentów. W Danii dwaj missyjonarze Szkoci rodem: Paterson i Henderson, dowiedziawszy się o braku zupełnym Biblii na wyspie Islandyi, spowodowali towarzystwo londyńskie, iż wzięło na siebie połowę kosztów nakładu 5,000 exemplarzy Nowych Testamentów. Druk rozpoczęto w Fühnen, lecz wybuchła w r. 1806 między Angliją i Daniją wojna, zawiesiła na czas jakiś druk rozpoczęty niedawno. Po zawarciu pokoju, Steinkopf przybywszy do Kopenhagi, z pomocą biskupa Müntersa i Hendersona, utworzył duńskie towarzystwo bibiijne, które r. 1814, dnia 8 Sierpnia otrzymało sankcyję królewską. Henderson zaś, udawszy się do Islandyi z exemplarzami Nowego Testamentu, zawiązał tamże r. 1815 islandzkie towarzystwo biblijne. W Sztokholmie, wyżej wzmiankowany Paterson, założył r. 1809 towarzystwo ewangielickie, którego celem było drukowanie broszur religijnych i Biblii. R. 1814 szlachta, duchowieństwo i uniwersytety szwedzkie, pobudzone przez dr. Brunmark, kaznodzieję przy szwedzkiém poselstwie w Londynie, założyli naprzód szwedzkie towarzystwo biblijne, a następnie norwegskie. W państwie Rossyjskiém, na dwóch przeciwległych krańcach cesarstwa, powstała myśl o rozkrzewieniu Biblii, w Estlandyi i nad morzem Kaspijskiém, gdzie pracowali około nawracania pogan missyjonarze szkoccy. Lecz do zawiązania się towarzystwa biblijnego, przyczynił się Paterson, który dowiedziawszy się o braku Biblii między ludem Finlandyi, wyjednał u towarzystwa biblijnego londyńskiego, wsparcie na druk fińskiej Biblii, a 1812 r. utworzyło się w Abo towarzystwo biblijne. Paterson przybywszy do Petersburga, wspierany przez ministra oświecenia księcia Galicyna, udał się do Moskwy, gdzie znalazłszy Pinkertona, zamierzali utworzyć towarzystwo biblijne. Pożar Moskwy zniweczył ich plany, lecz na chwilę tylko. Książe Galicyn i poseł angielski Karol Cathcart, zjednali dla sprawy biblijnej cesarza Alexandra I, i ukazem z dnia 19 Stycznia 1813 r., dozwolono zawiązanie Towarzystwa biblijnego, które pod prezydencyją księcia utworzone naprzód dla nieprawosławnych, a następnie, kiedy sam Cesarz został członkiem towarzystwa, z dniem 26 Września 1819 r. przybrało nazwę: *Rossyjskiego Towarzystwa Biblijnego.* Filiją jego było *Wileńskie towarzystwo*

biblijne, które ogłaszało drukiem swoje sprawozdania. Towarzystwo rossyjskie istniało do r. 1826 i przyczyniło się do przełożenia Pisma ś., na 17 języków, i to po raz pierwszy, a wprowadziło w obieg 861,105 exemplarzy. Skutkiem wstawienia się missyjonarzy angielskich, do nawracania Żydów w Polsce, Pinkerton przyczynił się do nakładu Nowego Testamentu, który wydrukowany został w Warszawie u Ginsa r. 1852. W południowej Europie biskup Messyny dozwolił rosprzedaży Pisma ś. wydania Diodatego. A w Malcie r. 1817 i na wyspach Jońskich r. 1819 zawiązały się towarzystwa biblijne, które przesyłały Biblije do Egiptu i Azyi Mniejszej. W Turcyi, kaznodzieja poselstwa angielskiego Lindsay (1815) starał się zaopatrywać chrześcijan, nowogreckiemi Testamentami nowemi. W Azyi Indyje angielskie były punktem środkowym, zkąd się rozchodziły Biblije między ludy azyjatyckie. Missyjonarze Baptystów zajęli się tłómaczeniem Biblii na różne języki indyjskie; lecz najsilniej do tego przedsięwzięcia przyczynił się dr. Buchanan, zawiązaniem r. 1807 *Christian Institution.* Równie czynnie zajął się rozpoczętą pracą Brown, kapelan w Fort-William, a szczególniej na ukończenie przekładów wpłynęło zawiązanie instytucyi: *Bibliotheca biblica.* Nakład i wydawnictwo poparło silnie londyńskie towarzystwo biblijne, a roku 1811 uorganizowało się towarzystwo w Kalkucie, r. 1812 w Kolombo, r. 1813 w Bombay, r. 1814 w Jaffna i 1820 r. w Madras. I inne części świata wzięły udział w dziele upowszechnienia Biblii. W Amboinie na Oceanii r. 1816 i w New South-Wales r. 1817 powstały towarzystwa biblijne. W Afryce, na wyspie Maurycyjusz r. 1812, w Sierra-Leone 1818, w Kapland 1820, i na wyspie ś. Heleny potworzyły się także towarzystwa biblijne. Rozległego znaczenia są towarzystwa amerykańskie, a mianowicie powstałe r. 1808 w Filadelfii, amerykańskie zagraniczne i amerykańskie w Nowym-Jorku założone r. 1816, które do r. 1853 wydało 9 milijonów Biblij i Testamentów. Na chwilę jedność towarzystw biblijnych była zakłóconą, kiedy towarzystwo angielskie r. 1827 postanowiło, że apokryfy nie mają być zamieszczane w drukujących się Biblijach; zwolna jednak zgoda została przywróconą. Praca towarzystw biblijnych, w przekładzie Biblii na różne języki, jest i z tego powodu godną uwagi, że nieraz tłómacze, muszą tworzyć prawa językowe, tworzyć język piśmienny, przekładając Pismo ś. na narzecza, które częstokroć nie mają nawet pieśni narodowych. *L. O.*

Biblijofil, pochodzi od wyrazu greckiego: *biblios*, książka, i *filios*, przyjaciel. Może więc branym być tylko w korzystném znaczeniu. Tak też nazywają tego, który miłuje książki, za to, co w nich się zawiera, nie zaś dla ich powierzchowności, który przedewszsytkiem wyszukuje dobrych wydań, ceni poprawne, oraz rzadkie i dobrze drukowane, tego nareszcie, który rozumnie kocha się w książkach.

Biblijofilów towarzystwa. We Francyi założone w roku 1820, w Paryżu dotąd istniejące, składa się z dwudziestu czterech członków, więcej ich być nie może i z pięciu przybranych z za granicy. Żeby zostać przyjętym do tego towarzystwa, dostateczną jest rzeczą kochać książki, posiadać biblijotekę i poddać się warunkom przepisanym w ustawie; każdy członek opłaca rocznie 100 fr. Celem towarzystwa jest drukowanie dzieł francuzkich, niewydanych jeszcze, albo też bardzo rzadkich, oraz dzieł w języku obcym, z tłómaczeniem francuzkiém. Jeżeli dzieło nie ma innej zalety prócz osobliwości, ograniczają się na drukowaniu tylu exemplarzy, ilu jest członków; jeżeli zaś rodzaj dzieła zasługuje na większe upowszechnienie, wtedy drukują pewną liczbę na sprzedaż. Towarzystwo biblijofilów francuzkich, wydało w ten sposób od czasu zało-

żenia, przeszło 100 dzieł. Zbiera się dwa razy na miesiąc, i odbywa corocznie dwa wielkie posiedzenia, jedno w Styczniu, drugie w Maju. W Anglii towarzystwo biblijofilów pomnożyło się od klubu roxburgskiego; w Szkocyi założono w r. 1823 klub Ballantyne. W r. 1821 klub Mailland w Glasgowie. Potém na cześć Waltera Scotta, klub Abbatsfort w Edynburgu, i wiele innych. W Niemczech istnieje coś podobnego w Stuttgardzie, w Belgii jest towarzystwo biblijofilów w Hainaut, w Mons biblijofilów Belgii, w Bruxelli biblijofilów flamandzkich. Te trzy towarzystwa drukują dzieła poważne i nieznane. Niedawno zebrało się towarzystwo w Stokholmie dla przedruku dzieł dawnych.

Biblijografija, pochodzi od wyrazu greckiego *biblios* książka i *grafo* piszę; tak bowiem pierwotnie nazywano czynność przepisywania książek. Następnie wielorakie miała znaczenie, obejmując daleko obszerniejszy zakres, gdyż do niej należała historyja pisma, znajomość rękopismów, dzieje biblijotek, biblijotekarstwo, sztuka drukarska, introligatorstwo i t. p. Wszystkie te nauki jakkolwiek uważane są dotąd jako pomocnicze do biblijografii, stanowią teraz odrębne działy, pod osobnemi nazwami archeografii, paleografii, grafiki, biblijotekarstwa, drukarstwa, księgarstwa i t. d. (obacz te wyrazy). W obecnym przeto stanie biblijografija, ogranicza się na nauce opisywania i poznawania książek drukowanych, tak pod względem ich treści, jako też formy zewnętrznej. Dzielą ją dwojako, na właściwą, to jest naukową czyli wewnętrzną, i zastosowaną czyli zewnętrzną. Biblijografija wewnętrzna zajmując się ocenianiem i krytyką książek, mając na celu dokładny spis tytułów i systematyczne uporządkowanie dzieł, podług ich przedmiotów czy to w sposobie chronologicznym czy alfabetycznym, podług imion autorów. Przedewszystkiem zaś ułatwia uczonym, poznanie i znalezienie przedniejszych w każdej gałęzi nauk, utworów literackich. Kiedy zewnętrzna, trudni się wyłącznie opisaniem formatu, druku, ozdób lub tytułów dzieł rzadkich, mianowicie inkunabułów, to jest pierwszych druków po wynalezieniu tej sztuki, znajomością anonimów czyli bezimiennych autorów i pseudonimów, to jest autorów pod zmyślonem nazwiskiem. W ogóle służy ona więcej do użytku zbieraczy biblijomanów, biblijotekarzy i księgarzy niżeli dla uczonych. Początek biblijografii jakkolwiek sięga dawnych czasów, zawsze jednak skierowanie jej do ogólnego planu, słusznie sobie przywłaszczają Niemcy, mianując ojcem tej nauki Konrada Gesnera w XVI wieku żyjącego, który tak w swojém dykcyjonarzu pisarzów, jako i w systemacie historyi literatury powszechnej, pierwsze zasady biblijografii nakreślił i następnym pisarzom drogę do naśladowania wskazał. Cały atoli zbiór przepisów w tym względzie, najlepiej ogarnął Michał Denis biblijotekarz wiedeński, w drugiej połowie XVIII wieku, w dziełach: *Grundriss der Bibliographie*, Wien, 1775, a jeszcze lepiej w *Einleitung in die Bücherkunde*, tamże, ostatnie wydanie w 6 tomach, in-4o, 1795 roku, co są dotąd pomimo swoich przestarzałych systematów wzorowe. W naszych czasach nauka biblijografii, przy tak znacznie pomnożonej liczbie książek, jest nader ważną i potrzebną do historyi oświaty i literatury umiejętnością. Dzieła jednak takiego któreby powszechną biblijografiję w całości obejmowało, dotąd nie ma i trudno aby kiedy istnieć mogło, chociaż niejednokrotnie ułożyć takowe próbowano. Najznakomitsze w tym rodzaju są w języku niemieckim Erscha *Allgemeines Repertorium der Litteratur*, 1793—1809; Eberta *Allgemeines bibliographisches Lexicon*, 1821—1830, tłómaczony na angielski język w Oxfordzie, 1838, w 4 tomach; z nowszych zaś wyborne dzieło jednego z celniejszych biblijografów. Grässe: *Lehrbuch einer allgemeinen Literaturgeschichte aller bekannten Völker der Welt von der ältesten bis auf die neue-*

ste Zeit, Leipzig, 1839—1859, 4 tomy w 20 częściach; toż samo w skróceniu, p. t. *Handbuch der allgemeinen Literaturgeschichte*, 1844—1850, 4 tomy. W języku francuzkim, Denisa *Manuel de Bibligraphie universelle*, Paris, 1857. Bogatszą jest w tym względzie biblijografija powszechna, pojedynczych umiejętności lub pewnej części nauki. Do najnowszych a wzorowych dzieł tego rodzaju należą: w teologii, Winer *Handbuch der theologischen Literatur*, 3 wydanie, Lipsk, 1837—1842 z dodatkami, podobnyż Zimmermana 1832; Walcha *Bibliotheca patristica*, wydanie poprawne przez Danza, Jena, 1834; Bernarda *Bibliographia theologica*, Lipsk, 1836; podobna Wohlgemutha, Berlin, 1853; *Thesaurus rei catholicae*, Würzburg, 1847; *Bibliographie Catholique*, przez Van der Kerckhove, Tournai, 1855 i następne lata. Takaż w Paryżu przez lat 14, do r. 1854; Enslina *Bibliotheca theologica*, Stuttgardt, 1833; Ruprechta, 1848; Fuhrmana i Nösselta. Do prawa Schlettera *Handbuch der Rechtswissenschaft-Literatur*, 1843; Enslina *Bibliotheca juridica*, wydanie Engelmana, Lipsk, 1840—1849, podobnaż Ruprechta, 1849; Waltera *Handlexicon der juristischen Literatur*, Weimar, 1854. W filozofii: oprócz Tennemana *Rys historyi filozofii*, tłómaczony przez Rzesińskiego na polski język, Kraków, 1836; najnowsze Gumposcha *Die philosophische Literatur*, Regensburg, 1852. W botanice Pritzla *Thesaurus literaturae botanicae*, Lipsk, 1851 i Dierbacha *Repertorium botanicum*, Lemgo, 1831, do bijografii Oettingera *Bibliographie biiographique*, Lipsk, 1850, tegoż do historyi *Archives historique*, Carlsruhe, 1841 do geografii *Enslina Bibliotheca historico geographica*, 1750—1824, Berlin, 1825, nowe wydanie Engelmana w Lipsku, 1856. W medycynie, chirurgii i farmacyi, Hufelanda *Bibliotheca Medico-historica*, Lipsk, 1828; Engelmana *Bibliotheca medico-chirurgica* i *Bibliotheca pharmaceutico-chemica*, Berlin, 1837, nowe wydanie 1848. Do literatury klassycznej Schweigera *Handbuch der klassischen bibliographie*, Lipsk, 1830—1844; Enslina *Bibliotheca philologica*, 1750—1825, ostatnie wydanie Engelmana doprowadzone do 1846, w Lipsku, 1847; podobnaż Ruprechta wydana w Gettyndze, 1848; Fabricii *Bibliotheca latina par Ernest*, 1773—1774, 3 tomy. Do podróży, Beckmana *Literatur der älteren Reisebeschreibungen*, Göttingen, 1807—10, 2 tomy; po francuzku, Boucher de la Richarderie *Bibliotheque des Voyages*, Paris, 1808, 6 tomów; po angielsku Ashera, London, 1839. Do lingwistyki: Vater, *Literatur der Grammatiken Lexika aller Sprachen*, Berlin, 1815, 2 wydanie, tamże 1847, in-8o. Do heraldyki, Bernda *Allgemeine Schriftenkunde der gesammten Wappenwissenschaft*, Bonn, 1830—1835, 3 tomy, in-4o; część czwarta i ostatnia wyszła tamże w r. 1841. Do nauki wojskowej, Scholla: *Systematische Uebersicht der Militair-Literatur*, Darmstadt, 1842; podobnyż przez Schütte w Stralsundzie, 1843. W astronomii, Lalanda *Bibliographie astronomique*, Paris, 1803. W matematyce, Müllera *Repertorium der matematischen Litteratur*, Leipzig, 1823. W technologii, Schuberta *Repertorium der technischen literatur*, Berlin, 1856. Nauk ścisłych, Poggendorfa *Biiographisch-Literarisches Handbuch zur Geschichte der exacten Wissenschaften*, Berlin, 1859. W statystyce, Meusel *Literatur der Statistik*. W dyplomacyi, Mohla *Geschichle und Literatur der Staatswisenschaften*, Erlangen, 1855. Do dzieł muzycznych, Beckera *Darstellung der musikalischen Literatur*, Lipsk, 1836—39 i *Handbuch der musikalischen Literatur*, 1844—51, Leipzig, 1852 i następne lata; Fetisa *Biiographie et bibliographie générale de la Musique*, Majence, 1839; Fürsta *Bibliotheca Judaica*, Leipzig, 1850, 3 tomy; Steinschneidera *Hebraische bibliographie*, Berlin, 1858 i wiele innych. Do biblijografii zastosowanej, oraz do zna-

iomości inkunabułów, pomiędzy innemi znakomite jest dzieło Haina *Repertorium bibliographicum*, Stutgardt, 1826—1838, 3 tomy; Dronkego *Beiträge zur Bibliographie*, Koblenz, 1837; Bohatkiewicza *Rzecz o bibliografii powszechnej*, Wilno, 1830 i Olenina *Essai sur un nouvel ordre bibliographique*, po francuzku i po rossyjsku. Chociaż ogólna biblijografija powszechna przy tylu istniejących źródłach, nie jest w zupełności ułożona, szczegółowa przecież każdego kraju z osobna, ma już obficie zgromadzone materyjały. Zaczynamy od naszej. **W Polsce,** pierwszym autorem zajmującym się tą nauką, był Szymon Starowolski, żyjący w pierwszej połowie XVII wieku, który prawie we wszystkich przedmiotach pisząc i w tym oddziale wydał ważne dotąd chociaż niedokładne prace, jakiemi są *Scriptorum polonicorum Hecatontas*, 1625 i *De claribus oratoribus*, 1628. Po nim Krzysztof Sandiusz teolog aryjański, rodem z Królewca, w dziele *Bibliotheca Antitrinitariorum*, 1682, umieścił szacowne materyjały do biblijografii polskiej. Właściwie jednak dopiero od początku zeszłego wieku, rozpoczęto u nas trudnić się nią stale, mianowicie w Prussach polskich, kiedy Samuel Hoppius wydał spis dzieł historycznych *De scriptoribus historiae polonicae*, Lipsk, 1707, a Dawid Braun kommissarz wojenny za króla Augusta II, wystąpił z treściwym rozbiorem naszych pisarzy, w dziele p. t. *De scriptorum Poloniae*, w r. 1723 wydaném, w którém jakkolwiek złośliwie i nieprzychylnie, podał jednak dokładne wiadomości biblijograficzne. Wreszcie sprawiedliwszy i bezstronniejszy od niego Lengnich, pisarz gdański w *Polnische Bibliothek*, drukowanej w r. 1718, tudzież Lauterbach ze Wschowy *Ariano Socinismus*, 1725, gdzie wymienione są żywoty i pisma socynijanów polskich. Nakoniec Niesiecki, który w swoim Herbarzu wydawanym od r. 1728 do 1743, ważne i w tej mierze położył zasługi, wymieniając przy wyliczeniu nazwisk szlachty i dzieła przez nich napisane, zamykają szereg pierwszych w tym przedmiocie autorów. Mocniej ożywiła się biblijografija, pod koniec panowania Augusta III i w ciągu rządów Stanisława Augusta, za przewodem największego z biblijografów polskich, Józefa Jędrzeja Załuskiego biskupa kijowskiego, założyciela biblijoteki publicznej imienia Załuskich w Warszawie, zmarłego w roku 1774. Sławny ten biskup, miał nadzwyczajnie rozległe wiadomości biblijograficzne, jak o tém przekonywają liczne pisma po nim pozostałe. Tak w programie który wydał do księgarzy i miłośników książek *Programma litterarum ad bibliophilos*, 1731, podał opis 98 rękopismów historyków polskich, tudzież spis tytułów dzieł w różnych językach, między rokiem 1700 a 1731 wydanych, a przez niego posiadanych. W dziele *Conspectus novae collectionis legum ecclesiasticorum Poloniae*, 1744, wymienia 673 tytułów książek, tak drukowanych jak i niedrukowanych. Zresztą i w *Biblijotece poetów polskich*, po łacinie w r. 1752 wydanej, znajduje się biblijograficzny katalog dzieł poetycznych. Najważniejsze atoli jego prace zostały w rękopiśmie, jakiemi są: *Polska w obszernych swoich wiadomościach skrócona, z podziałem na trzy części, z których 1) Opisanie Polski topograficzne i cywilne; 2) Historyję polską literacką; 3) Historyję polską duchowną w sobie zawiera. Rzecz cała przez księdza Józefa Andrzeja Załuskiego w Kałudze i t. d., zebrana i wierszami technicznemi dla lepszej pamięci ułożona*, roku 1768. Józef Epifani Minasowicz kanonik kijowski, któremu testamentem ów rękopism przekazał Załuski, pododawał do niego swoje przypisy i miał zamiar drukować w Warszawie. Nie przyszło jednak do tego a rękopism w oryginale przeszedł do zbiorów Tadeusza Czackiego, zkąd dostał się w kopijach mniej więcej całych lub w osobnych częściach, kilku miłośnikom pamiątek krajowych. Jeden z tych odpisów

obejmujący drugą część, to jest historyję polską literacką, posiadał uczony professor biblijografii w Krakowie Józef Muczkowski, który przekonawszy się iż zawiera więcej szczegółów, niż inne dzieła ten przedmiot obszerniej traktujące, zbogaciwszy ją znowu swojemi przypisami, wydał z druku w r. 1835 w Krakowie, pod tytułem: *Józefa Jędrzeja Załuskiego Biskupa Kijowskiego i Czernichowskiego Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących, z przypisami Józefa Epifaniego Minasowicza Kanonika Kijowskiego.* Inny także częściowy wyjątek z historyi polskiej duchownej, umieszczony jest w *Pamiątce Katolickiej*, wydanej w roku 1856, w Warszawie, przez Leona Rogalskiego. Zresztą całość dotąd nie była drukowaną. Niemniej wysokiej jest wartości rękopism, z dziesięciu tomów in-folio się składający, pod tytułem *Magna Bibliotheca polona universalis.* Rękopism ten znajduje się teraz w biblijotece publicznej cesarskiej w Petersburgu, z którego przed laty znaczne robił wyciągi uczony Mikołaj Malinowski. Współczesnym Załuskiemu był przyjaciel jego i podobnyż miłośnik biblijografii, Józef Alexander Jabłonowski wojewoda nowogrodzki, zmarły w r. 1776. Pomiędzy innemi wydał on *Museum Polonum,* Lwów, 1752, obejmujący tytuły książek bezimiennie drukowanych, oraz wyliczenie w porządku alfabetycznym autorów polskich i ich dzieła, chociaż bardzo niedokładnie a często wątpliwie. Najcelniejszym wszakże pisarzem owego czasu, wyłącznie nawet temu przedmiotowi poświęcającym się, był Jan Daniel Janocki, przez lat trzydzieści biblijotekarz Załuskiego, który oprócz wielu dzieł literackich, znakomite dotąd w biblijografii krajowej pozostawił prace. Do takich należą 1) *Literarum in Polonia Instauratores,* Lipsk, 1744. Jest to krótka wiadomość o literaturze polskiej, od Mieczysława I do Zbigniewa Oleśnickiego. 2) *Nachricht von denen in der Zaluskischen Bibliothek sich befindenen raren polnischen Büchern,* Dresden, 1747, gdzie znajduje się opis najrzadszych książek polskich, bardzo dokładnie sporządzony. Pierwsze dzieło, gruntowne wiadomości do biblijografii i historyi literatury zawierające 3) *Polonia literata nostri temporis,* Wrocław, 1750; tu wyliczone są 196 autorów i ich pisma. 4) *Specimen Codicum manuscriptorum Bibliothecae Zaluscianae,* Dresden, 1752, obejmujący opisanie 500 rękopismów tejże biblijoteki. 5) *Lexicon derer itzt lebenden Gelehrter Polen,* Breslau, 1755. Prócz autorów polskich żyjących naówczas, znajduje się tu spis ówczesnych arcybiskupów i biskupów polskich, stan akademii, kollegijów i szkół znaczniejszych, z wyszczególnieniem nauczycieli. 6) *Polnischer Büchersaal,* Breslau, 1756. 7) *Musarum Sarmaticarum,* tamże 1771, gdzie znajduje się spis 131 rękopismów biblijoteki Młodziejowskiego, do spraw polskich należących. 8) *Sarmatiae literaturae nostri temporis fragmenta,* 1773. 9) *Janociana sive clarorum atque illustriam Poloniae auctorum Mecenatumque memoriae Miscellae,* Varsaviae, 1776—1779, 2 tomy. Trzeci wydany przez Lindego w r. 1815. Najlepsze dzieło Janockiego i dziś jeszcze niemałej wartości, zawiera żywoty dawniejszych autorów, z wyliczeniem ich pism wydanych lub w rękopiśmie zostających. Kiedy Janocki przedewszystkiém opisywał rzadkości biblijoteki Załuskich, mieszkał wtedy w Warszawie cudzoziemiec, Wawrzyniec Micler de Koloff, medyk, muzyk i drukarz, który także bibliografii polskiej się poświęcał. W tym celu zaczął on wydawać w r. 1754, pismo peryjodyczne w języku niemieckim, pod tytułem: *Warschauer Bibliothek,* a gdy to nie miało pokupu, wydawał inne po łacinie, p. t. *Acta Literaria Regni Poloniae M. D. Lithuaniae,* 1755—1756, w piśmie tém umieszczał rozbiory pism nowo wychodzących, doniesienia księgarskie i bijografiję znakomitych Polaków i t. p.

Wychodziły też i w innych częściach Polski dzieła w tym przedmiocie, Ringeltaube kaznodzieja ewangelicki w Elblągu, napisał historyję biblij polskich, to jest jej różnych tłómaczeń i wydań *Nachricht von den polnischen Bibeln,* Danzig, 1744. Geret sekretarz miasta Gdańska, wydawał w Toruniu w roku 1762—1763 *Thornische Nachrichten von gelehrten Sachen,* w którém pełno jest wiadomości biblijograficznych o książkach polskich. Podobnież w dziełach Jerzego Schultza i Michała Lilienthala *Das Gelehrte Preussen,* Thorn, 1725; *Erleutertes Preussen,* 1724—1725; Gadebuscha *Livlandische Bibliothek,* 1773 i wiele innych, umieszczały zawsze pracowicie zebrane szczegóły o naszych autorach tak dawniejszych jako i współczesnych. Na początku bieżącego stulecia, pierwszym który dał pochop do prac tego rodzaju, był Kazimierz Chromiński, przedtém urzędnik biblijoteki Załuskich a następnie nauczyciel gimnazyjum w Swisłoczy, zmarły w r. 1812; w szacownej rozprawie w dzienniku wileńskim umieszczonej, a potém osobno odbitej p. t. *Rozprawa o literaturze polskiej mianowicie czasów Zygmuntowskich,* Wilno, 1806. Po nim wystąpił z nader ważną dotąd i pierwszą zupełną biblijografiją Felix Bentkowski, wydaną pod tytułem: *Historyja Literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych,* dwa tomy, w Warszawie, 1814, którą później wielu dopełniało i przerabiało, jak A. T. Chłędowski w *Spisie dzieł tamże opuszczonych.* Ludwik Sobolewski w szacownych swoich notatkach umieszczanych po pismach czasowych, które potém w części weszły w skład biblijograficznego obrazu Jochera, Jan Chyliczkowski, Jan Gwalbert Styczyński i inni. Tu należą wysokiej wartości prace Jerzego Samuela Bandtkie *Historyja biblijoteki Jagiellońskiej* i *Historyja drukarń w Polsce.* Józefa Maxymilijana Ossolińskiego, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej,* 5 tomów. Księdza Juszyńskiego *Dykcyjonarz poetów polskich,* 2 tomy. Joachima Lelewela *Ksiąg biblijograficznych dwoje,* gdzie osobno jest rzecz o biblijografii. Jana Sowińskiego *O uczonych Polkach.* Franciszka Siarczyńskiego *Obraz wieku panowania Zygmunta III,* 2 tomy. Łukasza Gołembiowskiego *O dziejopisach polskich,* Warszawa, 1828, ułożone z notat udzielonych przez Lelewela. Ignacego Chodynickiego Karmelity, *Dykcyjonarz uczonych Polaków,* 3 tomy, 1833. J. Muczkowskiego *Rozmaitości historyczne i biblijograficzne.* Rastawieckiego *Mappografija dawnej Polski,* Warszawa, 1846 i t. d. W naszych czasach zajęto się zebraniem w całość tych drogocennych materyjałów, dla utworzenia zupełnej historyi literatury polskiej; w ten sposób powstały, na nieszczęście nie dokończone: *Historyja Literatury,* Michała Wiszniewskiego, w 10 tomach; Adama Jochera *Obraz biblijograficzno-historyczny, po rok 1830 włącznie,* 3 tomy, dzieła doskonałe gdyby do końca były doprowadzone. Daleko szczęśliwsze są częściowe w tejże materyi opracowania, pomiędzy któremi na pierwszém miejscu stawiamy *Pismiennictwo polskie od najdawniejszych czasów,* W. A Maciejowskiego, 3 tomy, zawierające rzecz o autorach i dziełach w języku polskim drukowanych do pierwszej połowy XVII wieku; Karola Mecherzyńskiego w języku łacińskim; Adolfa Mułkowskiego w języku greckim. Wreszcie wyłączny spis dzieł w sposobie księgarskim ułożony, najlepszy dotąd *Katalog ogólny książek polskich drukowanych od roku 1830 do 1850,* przez Walentego Rafalskiego, Lipsk, 1852. Liczne też mamy mniejsze treściwe zbiórki literatury, z tych wymieniami Lesława Łukaszewicza ostatnie wyborne przerobienie; księdza Kalińskiego, w Poznaniu, 1859; K. Wł. Wójcickiego, w drugiém poprawném wydaniu, w 4 tomach, 1860; Edwarda Dębowskiego; Jana Majorkiewicza; Rogalskiego Leona *Rys historyi literatury polskiej,* przy Dziejach Polski, Lelewela,

wydania Orgelbranda; Maxymilijana Łyszkowskiego *Krótkie wiadomości z dziejów piśmiennictwa polskiego*; Julijana Bartoszewicza *Dzieje literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziąne* i t. d. Nakoniec wspomnieć także wypada i o znanych dotąd pracach, jeszcze w rękopiśmie zostających, ale przygotowanych do druku, pomiędzy innemi biskupa Aloizego Osińskiego *Wiadomość o życiu i pismach pisarzów polskich z rozbiorem ich dzieł*, rękopism z dwudziestu kilku tomów się składający; Hipolita Skimborowicza *Uczeni, pisarze i artyści polscy*, w 4 tomach; Franciszka Radziszewskiego *Dykcyjonarz pisarzów polskich*, rękopism kilkunastu tomowy, z wielką pracą ułożony.—W **Rossyi.** Lubo nauka ta zarówno z literacką krytyką jeszcze jest w niemowlęctwie, jednakowoż są już źródła krajowe do biblijografii. Tak z dawniejszych pisarzy zajmowali się nią chociaż częściowo Selio, Nowikow, dwaj bracia Backmejstry, Bauze, Bule i Konstanty Kałajdowicz. Właściwie pierwszym biblijografem rossyjskim był Bazyli Sopików, który przy pomocy Anastesewicza, wydał *Próbę biblijografii rossyjskiej*, Petersburg, 1813—1821, w 5 tomach, w 8-ce, gdzie wyliczone są przeszło 13,000 dzieł w tym języku wydanych, zkąd Linde obszerne robił wyciągi i w swoim czasie w Pamiętniku warszawskim umieszczał. Niemniej szacownym jest w tej mierze *Słownik pisarzy rossyjskich duchownych*, ułożony przez Eugenijusza Bołchowitynowa, metropolitę kijowskiego, w 2 tomach i takiż sam świeckich autorów, po jego śmierci wydany; oraz *Krótki rys historyi literatury rossyjskiej Grecza*, pierwsze wydanie 1822, tłómaczony na język polski przez Lindego, w r. 1824. Tu należy także obszerny *Katalog czytelni księgarza A. Smirdina*, drukowany w r. 1828, a ułożony bardzo starannie z całą biblijograficzną ścisłością. Dalej idą wydane przez P. Strojewa, w r. 1829 *Dokładne opisanie dawnych książek słowiańskich i rossyjskich, znajdujących się w biblijotece hrabiego Tołstoja*, z tablicami wizerunków paleograficznych, najrzadszych w tymże zbiorze zabytków. Pomiędzy najnowszemi dziełami biblijograficznemi w Rossyi, zasługują na wspomnienie *Opis dawnych książek biblijoteki Szyrajewa w Moskwie*, 1833, podobnyż opis sporządzony przez Strojewa, biblijoteki kupca Carskiego, w r. 1836, a nadewszystko z wielką troskliwością wykonany *Opis krytyczny rękopismów znajdujących się w muzeum Rumiancowa w Petersburgu*, przez uczonego Wostokowa. Nakoniec ostatnie najzupełniejsze w tym przedmiocie dzieło, wydane w r. 1849—1850 przez Sacharowa, pod tytułem: *Przegląd biblijografii rossyjskiej*; Szczepkina *Notatki biblijograficzne*, wychodzące w Moskwie od r. 1858 dotąd; Gennandego *Literatura ruskiej biblijografii*, Petersburg, 1858.—Do literatury **Fińskiej** wychodzi w Abo, od r. 1846 dotąd *Bibliographia hodierna Feniae*, Abo, in-8o.—W **Czeskiej** literaturze pomiędzy innemi, celniejszém tego rodzaju dziełem jest Jungmana *Historie literatury Ceske*, pierwsze wydanie 1828 roku, w Pradze, pomnożone i na nowo wydane w r. 1858; Hanki *Bibliografie perwotiskow ceskych*, Praga, 1853.—W **Dalmackiej**, Valentinelli *Bibliografia della Dalmatia et delle Montenegro*, Zagrebie, 1855. — W Ogólnej **Słowiańskiej**, *Slavische Bibliographie*, wychodząca jako dodatek do Jordana; i Smolera *Jahrbücher für Slavische Litteratur*, 1846—1853. — W **Węgierskiej**, Sandar *Verzeichniss aller in Ungarn seit der Erfindung der Buchdruckerkunst gedruckten Bücher*, po niemiecku, a po węgiersku od roku 1843 przez Eiggenberga, p. t. *Honi irodalmi Hirdelae*. — We **Francyi** biblijografija, z dawna przez wielu znakomitych ludzi była uprawianą. Zaniedbana w czasach upadku nauk, odżyła odkąd zjawili się tam ludzie wyłącznie literaturze oddani, a prace Maittaira *Annales typographici*, 1719—1789, tomów 11, in-4o, tudzież Hei-

neckego, obudziły dawne zamiłowanie. Niemałe w tém położył zasługi Martin, swoim wzorowym katalogiem i Debure *Bibliographie instructive*, Paris, 1763—1768, tomów 7; których godnym następcą, był sławny Brunet *Manuel du libraire et de l'amateur de livres*, Paris, 1810, w 4 tomach; czwarte wydanie z dodatkami, tamże 1844, dzieło mistrzowskie, gdzie w porządku abecadłowym wymienione są najważniejsze książki, ze wszystkich umiejętności, które do rozszerzenia znajomości tychże w całej Europie, najwięcej się przyczyniło. Jemu to i Renouardowi *Catalogue d'un amateur*, winna biblijografija francuzka nowożytna stałe zasady, według których wszyscy poszli. Do znakomitszych należy autor właściwej biblijografii, Quérard *La France litteraire*, Paris, 1826 do 1842, w 10 tomach; ostatnie wydanie w 12 tomach, 1837—1859. Tegoż *Ecrivains de l'histoire de la France*, 1774—1835; jako dalszy ciąg, Lelonga *Bibliotheque historique de la France*, pomnożonej i wydanej w r. 1765, w 5 tomach, in-folio; Dupin *Bibliographie du droit*, i t. d. Z tegoż czasu wymieniamy wzorowe prace, Peignota *Dictionnaire raisonnée de bibliologie*, Paris, 1802—1804, tomów 4; *Repertoire des bibliographies speciales*, Besançon, 1810; *Manuel du bibliophile*, Dijon, 1823; *Repertoire bibliographique*, Paris, 1812 i wiele innych. Podobnež uczonego Van Praeta, Duclos Cailleau *Dictionaire bibliographique*, Paris, 1828 i wytwornego Nodier, który najsuchsze szczegóły umiał w tak zajmujący sposób opisywać. Po roku 1830 kiedy wypadki polityczne, ogromny wpływ na rozwój literatury francuzkiej wywarły i biblijografija zarówno korzystnej uległa zmianie. Zjawiły się wtedy pełne nauki i ważności dzieła, Peignota *Catalogue d'une partie des livres des ducs de Bourgogne*; Partsa *Les manuscrits français*, 1836—1837; Querarda *La Litterature française contemporaine*, Paris, 1842 do 1857, w 6 tomach. Pomnożone i przerobione zostało wyborne dzieło o Anonymach, przez Demanne *Nouveau recueil d'ouvrages anonymes et pseudonymes*; *Ouvrages polyonymes et anonymes*, Paris, 1848; *Supercheries litteraires dévoileés galerie des auteurs apocryphes*, tamże, 1848 i *Les auteurs déguises de la Litterature française*, Paris, 1845, dające zupełny obraz literatury podług autorów od roku 1700. Podobnež o autografach Peignota, o paleografii Joranda i wielu innych. Ogólny spis dzieł zawierający, Cherona *Cataloque géneral de la librairie française*, od roku 1800 dotąd wychodzący i do ostatnich lat prowadzony, Reinwalda *Catalogue annuel*, od r. 1858 dotąd. Katalogi Bosanga, wydawane od r. 1845 z dodatkami i t. d. Wreszcie założone w r. 1811 przez Beuchota i Pilleta, odtąd bez przerwy wychodząca *Bibliographie de la France*; a pod redakcyją Techenera, następnie Nodiera *Bulletin du bibliophile et de l'amateur*; tudzież Du Tertra *Annuaire des imprimeurs, des libraires de Paris* i inne peryjodyczne pisma, które corocznie zdają dokładną sprawę, ze stanu i wzrostu literatury francuzkiej.—W **Anglii** biblijografija, pod tym tylko względem równa się z francuzką, że są tam podobnież liczne biblijoteki publiczne i prywatne, chociaż zastosowanie ich do praktycznego użytku, dotąd jeszcze jest bardzo ograniczone. Więcej tam było zawsze upodobania do biblijomanii, niż do naukowej biblijografii; ztąd nawet dzieła wyłącznie jej poświęcone, jak Adama Clarke *Bibliographical dictionary*, 1820; Roberta Watta *Bibliotheca Britanica*, 1819 do 1824; lub Belona *Anectotes of literature*, są mniej więcej nieudatnemi kompilacyjami. Toż samo powiedzieć można o wydaniach urozmaiconych, Brydgera *Britisch bibliographes*, 1818; *Censura literaria*, 1805 i Savage *The librarian*, 1808, w których nietylko brak wyboru, ale i często gruntownych wiadomości. Najcelniejsze nawet pod względem biblijografii prace Olleya, nie wytrzy-

mają krytyki a wspaniałe i kosztowne dzieła Dibdina *Typographical antiquities*, 1710; *Bibliotheca Spenceriana*, 1814; *Bibliographical Decameron*, 1817 i t. p. nie mają naukowej wartości i są tylko przydatne, dla zamożnych zbieraczy. W nowszych atoli czasach i w Anglii, właściwa biblijografija znaczne uczyniła postępy. Dowodem tego są dzieła Lownda *Bibliographers manual*, London, 1834, 4 tomy, prowadzone dalej przez Bohna od r. 1858 aż dotąd. Jest to spis w abecadłowym porządku i o ile być może najdokładniejszy wszystkich książek, które wyszły od czasu wynalezienia druku na widok publiczny, w całej Wielkiej Brytanii, wzbogacony przypisami i uwagami biblijograficznemi; Darlinga *Cyclopedia bibliographica a Library manual*, od 1852 dotąd miesięcznie wychodząca; Bohna *Catalogue of books*, London, 1841 do 1851; *A library Manual*, London, 1847, 2 tomy; Reida *Bibliotheca Scoto-Celtica*, Glasgow, 1832. W oddzielnych także umiejętnościach, okazały się pełne zalet w tym rodzaju prace, Ritsona *Catalogue of an collection of the best Works on natural history*; Moule *Bibliotheca heraldica;* Forbesa *Manuel of select medical bibliography*, London, 1835 i wiele innych.—W **Niemczech.** Z dawna bardzo czynnie i gorliwie zajmowano się biblijografiją, jest to może najbogatsza pod tym względem literatura. Nowożytne arcydzieła wspominaliśmy już wyżej, Erscha, Eberta, Grassego. Ciż sami autorowie znakomite położyli zasługi i w biblijografii krajowej. Tu należą Erscha *Handbuch der deutschen Literatur*, Lipsk, 1812—1814, 2 tomy; Eberta *Charakteristik der deutschen bibliographie* i t. d. W nowszych czasach dużo wyszło dzieł w tym rodzaju. Najdokładniejszym atoli spisem skarbów naukowych tego narodu, jest katalog rozpoczęty przez Heinsiusza, prowadzony dalej przez Kajsera i kilka innych, z wielką pilnością i pracą wykonany, pod tytułem: *Allgemeines-Bücher Lexicon der in Deutschland von 1700 an erschienener Bücher*, nowe wydanie w Lipsku, 1812—1813, 4 tomy i dodatkowe 3 tomy, pod redakcyją Kajsera, tamże od r. 1817—1828. Tom 8 przez Schultza, obejmujący książki wydane od r. 1828 do 1841. Tom 9 tamże, od r. 1835 do 1841. Tom 10 pod redakcyją Ernesta Zucholda od 1841—1846. Tom 11 i 12 od 1847—1852; zaś tomy 13 i 14 od r. 1853—1858, pod redakcyją Gustawa Wilhelma Wuttig. Co do autorów bezimiennych *Rassmana Lexicon deutscher pseudonymer Schriftsteller*, Leipzig, 1830; Schmidta *Gallerie deutscher pseudonymer Schriftsteller*, Grima, 1840; Wellera *Index pseudonymorum*, Lipsk, 1855, z dodatkami 1858, in-4o. Prac biblijograficznych w oddzielnych częściach literatury niemieckiej, znaczna jest także liczba; do ważniejszych należą w filologii, Hoffmanna *Die Deutsche Philologie im Grundriss*, Breslau, 1836; w prawie Stenzla *Grundriss und Litteratur zur Vorlesung und Deutsche Staats- und Rechts-Geschichte*, Berlin, 1836; Hafemana *Bibliothek des Preussischen Rechts*, 1836. Co do rozpraw akademickich, Konera *Repertorium über die in der Akademischen Abhandlungen erschienene Aufsätze*, Berlin, 1852—1855. W historyi, Dahlmanna *Quellenkunde der deutschen Geschichte*, Göttinga, 1830. W medycynie, Sprengla i wiele innych. Lecz nadewszystko wzorowe są ich czasopisma biblijograficzne, pomiędzy któremi Gersdorfa *Repertorium der gesammten deutschen Literatur*, wydawane w Lipsku bez przerwy od r. 1834 aż dotąd, obejmuje najdokładniejszy spis wszystkich dzieł, wychodzących na świecie w języku niemieckim. Niemniejszej są zalety *Allgemeine Bibliographie für Deutschland*, wydawane od roku 1836 i Wurzbacha *Bibliographisches Centralorgan des Oesterreichischen Kaiserstaates*, od roku 1858 w Wiedniu.—We **Włoszech**, niegdyś tak świetnie rozwinięta biblijografija, teraz prawie zu-

pełnie jest zaniedbaną, mianowicie od czasu śmierci znakomitych autorów: Marzuchelli, Audifredi, Morelli i Tiraboschi. Biblijoteki też publiczne są zaniedbane, a zbiory prywatne coraz rzadsze, zwłaszcza gdy znaczniejsze z nich sprzedane zostały i wywiezione do Anglii. Napróżno więc byłoby wymagać od Włochów ogólnej krajowej biblijografii, lecz zostały jej jeszcze prowincyjonalne pojedynczych krajów a nawet i miast, gdzie w nowszych czasach wydane były wyłącznie miejscowe zbiory i spisy. Do takich należą: *Bibliographia della citta e loughi delle stato pontifico*; Moreniego *Bibliographia Toscana*; *Serie deglo scriti impressi in dialetto Veneziano*, 1832; *Serie dell' edizione de testi di ling. ital.* przez Gamba, 4 wydanie tamże, 1839; *Di Simone Collezione delle opere in dialetto Napoletano Bibliographia Italiana in Parma;* Francesco Predari *Bibliografia encyclopedica Milanese*, Milano, 1857; Canadelli *Bolletino bibliografico*, Milano, 1855 i następne lata; Gazzino *Indice cronologico e bibliografico d'illustri Italiane*, Milano, 1857; Narbone *Bibliografia Sicola sistematica*, Palermo, 1854—1855, w 3 tomach; *Rivista letteraria e bibliografica* Napoli, od roku 1859 dotąd wychodząca; *Giornale bibliografico delle due Sicilie*, od r. 1856 dotąd wydawany; *Bibliografica italiana delle science mediche*, Bologna, od roku 1858 i t. d. — W **Hiszpanii i Portugalii**, nie zajmują się tą nauką. Następne w tym przedmiocie prace, wyszły za granicą jakiemi są, Silva *Catalogue of Spanish and Portuguese books with occasional literary and bibliographical remarks*, London, 1826—1829, 2 tomy; Furtera *Bibliotheca Valenciana* i inne. W Portugalii nawet, po wydaniu niegdyś biblijografii krajowej przez Diego Barbosa Machado *Bibliotheca Lusitana*, Lisboa, 1741—1759, 4 vol., in-folio; dalej na krok nie postąpiono, chociaż w Lizbonie i Madrycie wychodzą peryjodyczne na wzór francuzkich, spisy dzieł w ciągu roku drukowanych, jakiemi są: De Figaniera *Bibliografia historica Portuguesa*, Lisboa, 1851; *Buletin Bibliographico Espanol*, w Madrycie od r. 1850. Tamże *La Decada Bibliografica*, od 1856 dotąd; *Revista bibliografica*, wydawana przez Moro, co miesiąc od 1855 r.; *Diccionario bibliografico Portuguez* przez Silva, Lisboa, 1858—1859 dotąd wychodzący.—W **Hollandyi.** podobnież nie wiele przytoczyć możemy dzieł bibliograficznych z nowszych czasów, gdy w Belgii działalność pod tym względem jest teraz bardzo ożywioną. Do pierwszej wymieniamy najlepsze dzieło, pod tytułem: *Alphabetische Naamlijst van Boeken welke sedert het jar 1790 tot en met het jar 1831, in Noord-Nederland zijn nitgekommen*, Haag, 1832—1835, in-to, jako dalszy ciąg dzieł dawniejszych Abkouda i Arenberga. Tudzież od 1860 roku wychodzącą pod redakcyją Nijhoffa w Hadze biblijografiją krajową, p. t.: *Verzeichniss aller literarischen Erscheinungen im Königreich der Niederlande.* Tu należą także *Revue bibliographique du Royaume des Paysbas et de l'étranger*, Bruxelles, 1822—1826; Namurs *Bibliographie paliografico-diplomatico-bibliologique générale*, Louvain, 1838; Puy de Montbruns *Recherches bibliografique*; Leiden, 1836. Do znajomości inkunabułów, doskonałem jest Koninga *Catalog de letterkundige Nalatenschap*, Amsterdam, 1833—1834. — Wyłącznie belgijskie: *Namur Histoire et bibliographie analitique des Academies de Belgique*, Bruxelles, 1852; Vanderhaegen *Bibliographie gantoise*, 1858 i następne lata; *Journal de l'imprimerie et de la libraire en Belgique*, Bruxelles, co miesiąc od r. 1853 dotąd wychodzący; *Bibliographie de la Belgique*, wydawana do r. 1851, przez Muquardto, co miesiąc; *Buletin du Bibliophile Belge*, przez Barona Reiffenberga, 1850—1852, 9 tomów; *Vlaemsche Bibliographie*, od r. 1830 do 1855, w Gandawie, 1857 roku i w. i.—W **Szwecyi i Danii** bardzo szczupłe są pod tym

względem źródła. Wymieniamy jednak wychodzącą co miesiąc w Sztokholmie, bez przerwy od r. 1829 *Svensk Bibliographi* i *Svensk Litteratur Bulletin*, od roku 1844, gdzie są umieszczane wszystkie wydane w ciągu roku dzieła w Szwecyi, a także sam w Danii od roku 1843, pod redakcyją Hoesta *Dansk Bibliographie;* Wickströma *Conspectus literaturae botanicae in Suecia ab antiquissimis temporibus usque ad finem anni 1831*, Stokholm, 1831; Wieselgrem i Oseens *Catalogus manuscriptorum Bibliothecae Acad. Lundensis*; Wintersa *Enchiridion litter. scientiae rerum naturalium*, Kopenhaga, 1829; *Catalog over Islands Stifsbibl*, tamże 1828. W ogóle co do literatury Skandynawskiej i jej ruchu, jest w druku Mobiusa *Catalogus libror. Islandicorum et Norvegicorum*, Lipsk, 1856, zaś księgarz lipski Lorch, wydaje corocznie spis biblijograficzny, p. t. *Scandinavischer Literaturbericht.* — W **Nowogreckiej**, najnowsze prace są: Andrzeja Papadopula Biblijografija, wydawana w Atenach, 1845 i Hoffmana Lexykony, w roku 1835—1839 i t. d. — Do znajomości biblijografii w **Ameryce**, służyć mogą dzieła Eguiara *Bibliotheca Mexicana*, Mexico, 1755, ważna pod względem naukowym. Najliczniejsze jednak po temu źródła wyszły za granicą, takiemi są: *Bibliotheca Americana*, Paris, 1838, zawierająca wybór najcelniejszych dzieł krajowych; *Catalogue of books rellating principally to America*, London, 1832, mieszczący w sobie książki tamże w XVI i XVII wieku wydane; D. Rich *Bibliotheca Americana or a catalogue of books in varions languages relating to America, printed since the year 1700*, tamże, 1835; Ternaux *Bibliotheque Americaine*, Paris, 1837; Warden *Bibliotheca Americana*, Boston, 1845; *The literature of American local history*, przez Lugwiga, New York, 1846; Stevensa *Bibliographia Americana a bibliographical account*, Washington, 1849, podobnaż wydana przez Smitha w Londynie, 1853; w Nowym Jorku, 1857, z dodatkami przez Orvilla i Roorbacha, tamże, w r. 1858.—Nakoniec do bibliografii **Chili**, *Catalogo de los libros i folletos impressos en Chile*, 1812—1857, Santjago, 1859. — Do **Tureckiej**, najlepsze dotąd *Bibliographical dictionary*, tłómaczenie z Hady Chalfa, przez Flugela, 5 tomów, Londyn, 1845—1850.—W ogóle do Wschodu *Bibliographie für linguistik und orientalische Literatur*, p. Trommla, Lipsk, 1856; Zenkera *Manuel de bibliographie orientale*, Lipsk, 1846; Grässego *Bibliotheca Arabico-Persico-Turcica*, Drezno, 1839; Frähna *Indications bibliographiques rélatives à la litterature historico géographique des Arabes, des Persans et des Turcs*, Petersbourg, 1845; Adelunga *Bibliotheca Sanscritica*, tamże, 1837.—Do **Indyjskiej** literatury i biblijografii, Garcin de Tassy *Histoire de la literature Hindoui et Hindoustani*, Paris, 1839—1849. *F. M. S.*

Biblijolity (z greckiego *biblios*, książka, *lithos*, kamień). Łupki, dające się na cienkie blaszki rozdzielać, dawniej zwano biblijolitami, z powodu niejakiego podobieństwa okazywanego przez nie z kartkami książek; tém nazwiskiem oznaczano także niektóre kamienie mające na sobie odciski liści roślin.

Biblijomancyja (z greckiego: *biblios*, księga i *manteia*, wróżba), sposób wróżenia z Pisma Świętego, używany dawniej w epoce zabobonu, a i teraz jeszcze, zwłaszcza w niektórych sektach heretyckich, głównie Wschodniego Kościoła. Wróżbiarstwo to zasadza się na tém, że w wypadkach wątpliwych na traf szczęścia roztwierano biblije i wyrazy, które najprzód w oczy wpadły, brano za przepowiednię lub radę, której ściśle się trzymano.

Biblijomanija, wyraz utworzony z greckiego *biblios*, książka i *mania*, szał, raczej namiętność, na oznaczenie osobliwszego upodobania w nabywaniu książek. Biblijoman nie kupuje bez różnicy wszystkich dzieł, które mu wpadną pod

rękę; zbiera je podług pewnych zasad, lecz przywięzuje nadzwyczajną wartość do rozmaitych okoliczności i warunków, zwykle przypadkowych i zewnętrznych, a w nabywaniu powoduje się bardziej temi warunkami, niżeli naukową i literacką ważnością książek. Zasady przewodniczące jego wyborowi, polegają już to na losach i wieku książek, już to na materyjale. Biblijomani namiętnie przywiązują się do pewnych znamion książkowych. Częstokroć niesłychanie drogo płacą za wydania zbytkowe, za egzemplarze ozdobione minijaturami i początkowemi głoskami kunsztownie malowanemi, drukowane na pargaminie lub welinie, na papierze kolorowym, albo na azbeście, na wielkim papierze z szerokiemi marginesami, za nieobcinane exemplarze dzieł rzadkich lub starych, za drukowane złotem, srebrem lub innym kolorem, za wydania pierwotne inkunabuły lub xylograficzne, za dzieła drukowane w bardzo małej liczbie exemplarzy i numerowane z wskazaniem całkowitej liczby edycyi, w ogólności za wszystkiemi dziełami rzadkiemi, niekiedy za exemplarzami, które do sławnych ludzi należały lub do których inne jakie historyczne wiąże się wspomnienie. We Francyi, a bardziej jeszcze w Anglii szukają książek oprawionych przez sławnych introligatorów Deromea, Bozerian'a, Levis'a, Payne'go. Wszystkie te przypadkowe okoliczności skłaniają prawdziwego biblijomana do ofiarowania cen nadzwyczajnie wysokich. I tak na licytacyi książek biblijoteki księcia Roxburga w roku 1812 w Londynie prawie wszystkie jego książki doszły do cen bajecznych. Za exemplarz np. pierwszy edycyi Bokacyjusza, wydanej w roku 1471 przez Baldarfera zapłacono 2260 funtów, czyli 90,400 złp. Żeby zaś uwiecznić to wspomnienie, założono następującego roku klub biblijomanów Roxburgskim zwany (*Bibliomanio Roxburgh Club*). Lord Spencer długo był prezydentem tego klubu, który zbierał się corocznie w gospodzie Saint Alban 13 Lipca jako w rocznicę sprzedaży owego sławnego exemplarza. W Hollandyi przy końcu XVII wieku to zamiłowanie przesadzone książek, przybrało po raz pierwszy osobliwsze znamiona, lecz zaprzeczyć nie można, że w biblijomanii Anglicy mają wyższość o którą daremnieby z nimi ubiegać się chcieli Francuzi i Włosi, a tém mniej w Niemczech. Im należy się ta jeszcze chwała, że w systemat ułożyli najosobliwsze dziwactwa, jakich zdoła dopuścić się bogaty amator. Posiadają bowiem szczególniejsze dwa dzieła Dibdina w przedmiocie biblijomanii, jako to: *Biblomania or the Book- Madnes*, 1811 r. *Bibliographical Decameron*, London, 1817 r., 3 tomy. W Polsce przy końcu zeszłego i na początku bieżącego stulecia, z szlachetnej dążności ratowania zbytków dawnej polskiej literatury, byli u nas znakomici amatorowie, którzy zbieranie książek i ubieganie się za niemi posuwali niemal do biblijomanii. Takimi byli: Józef Andrzej Załuski, biskup kijowski, założyciel sławnej biblijoteki, który żył chlebem i serem, aby mógł mieć za co nabywać książki. Z póżniejszych Ossoliński, Tadeusz Czacki, Jan Tarnowski, Konstanty Świdziński i wielu innych, dla których nie było środka, aby go użyć wahali się, skoro szło o dostanie jakiego rzadkiego dzieła, broszurki, rękopisu. A jeżeli nie mogli inaczej, to kupowali na wagę złota. Ceny więc dawnych książek polskich do bajecznych summ dochodziły. Dziś nie ma podobnych ludzi i zamiłowanie też się zmniejszyło. *F. M. S.*

Biblijopola (z greckiego: *biblios*, książka i *poleo*, przedaję), u starożytnych Greków i Rzymian nazwa księgarzy, wyraz i u nas niekiedy używany.

Biblijotaf (z greckiego: *biblios*, książka i *tafos*, grób). Nazwisko to nadają dziwakom, którzy zbierają książki, żeby je ukrywać przed wszystkimi.

Biblijoteka, wyraz grecki, złożony z dwóch słów *biblios*, książka i *teke*, schowalnia; właściwie znaczy skład książek, w trojakiem jednak brana jest znacze-

niu. Tak bowiem nazywa się: 1) budowla, czyli miejsce do zachowania książek. 2) Zbiory dzieł rozmaitego rodzaju w jednym jakim przedmiocie, tworzących biblijotekę wyłączną, kościelną, historyczną, wojskową, medyczną i t. p. 3) Wydania różnych autorów w pewnym oddziale umiejętności, noszących nazwę Biblijoteki klassyków, historyków, poetów, prawników i t. p., których znaczna od dawnych czasów w literaturach Europejskich wychodzi liczba, takiemi są w Polsce z nowszych: *Biblijoteka klassyków polskich*, Bobrowicza; *Biblioteka polska*, wydawana w Krakowie przez Turowskiego; Klassyków łacińskich Raczyńskiego i t. d. W Rossyi *Biblijoteka* Nowikowa i t. d. Wiele też czasopismów przyjmuje nazwiska Biblijoteki. Do znakomitszych tego rodzaju należą wychodzące dotąd: *Bibliotheque universelle*, od r. 1796 w Genewie; *Bibliotheque britannique*, od r. 1815 w Paryżu; *Biblioteca Italiana*, w Medyjolanie; u nas *Biblijoteka Warszawska*, od r. 1841; w Rossyi *Biblijoteka do czytania*, od r. 1834 i wiele innych. *F. M. S.*

Biblijotekarstwo, jako odrębna nauka nie była znaną starożytnym, ani w średnich wiekach, zbiory bowiem książek w owych czasach nie były liczne, nie potrzebowały więc i nie miały w układzie swoim żadnego systematu. Wprawdzie w pierwszej połowie XVI stulecia zaczęto rzecz biblijotekarską, głębiej rozważać ale miano o niej tak rozmaite i niepewne pojęcia, że ówczasowe urządzenia zaledwie na wspomnienie zasługują. Właściwie zatém od początku naszego wieku stałe zasady biblijotekarstwa zostały nakreślone i postawiły go na tym stopniu że w obecnym stanie należy do jednych z ważniejszych w dziedzinie naukowej obowiązków. Biblijotekarstwo jestto znajomość przepisów, prawideł, działań, tudzież urządzeń biblijotecznych; te zaś znowu opierają się na umiejętności zabezpieczenia zbiorów i książek, na uporządkowaniu tychże, nakoniec na utrzymywaniu zaprowadzonego porządku. Nie będziemy tu mówić o wyborze właściwego miejsca na biblijotekę bo to niezawsze od biblijotekarza zależy i jest raczej rzeczą budowniczego, albo właściciela. Jego tylko powinnością, takie, jakie ma miejsce, uczynić o ile może stosowném, chronić od wilgoci i uszkodzenia; utrzymywać w porządku i zabezpieczać od wszelkich wypadków. Umieszczanie książek zawisło także od wielorakich okoliczności. W małych biblijotekach szafy na ten cel przeznaczone mogą być różnego kształtu wedle upodobania lub możności, zamknięte i ozdobne, ale po wielkich muszą być zawsze otwarte i najlepiej w formie prostych półek olejno pomalowanych, dla ochronienia od robactwa, które w zamkniętych szafach, najłatwiej się zagnieżdża. Wysokość ich powinna być średnia, ani zbyt wysokie, ani zbyt niskie, tak, aby nie potrzeba było po wysokich drabinkach sięgać do książek. Głębokości dostatecznej, aby w nich wygodnie rozmaite formata się mieściły. Co do wewnętrznego uporządkowania, biblijotekarz przedewszystkiem powinien się starać, aby wiedział, co w biblijotece się znajduje, łatwo do każdej książki trafił, a w poszukiwaniach mógł jak najspieszniej zadosyć uczynić potrzebującym. Wszystko więc zależy od ustawienia, uszykowania i rozłożenia książek, a następnie od spisania ich i wygotowania katalogów. W wielu krajach rozdzielają po biblijotekach książki na literatury każdego narodu. U nas zwykle tylko polskie są osobno, obce zaś dzieła razem podług przedmiotów. Rozkładają się i szykują książki w szafach, najprzód na ogólne oddziały, a potém na mniejsze, bardziej szczegółowe poddziały, wszelako im mniej jest takowych tém lepiej nawet w znaczniejszych biblijotekach. Rozgatunkowanie i odrębne według przedmiotów ustawienie ułatwia niezmiernie pojęcie, co się w nich znajduje i wielką pomoc

w działaniach przynosi. Ze wszystkich układów dotąd za najstosowniejsze uznano systemata francuskie, rozkładające biblijotekę na pięć głównych działów ze szczególnemi ich poddziałami, jak następuje: *Oddział I. Teologija: a)* biblije, przekłady, objaśnienia, rozbiory; *b)* liturgije rzymskie, greckie i t. d.; *c)* sobory powszechne, narodowe, prowincyjonalne, synody; *d)* ojcowie święci, greccy, łacińscy, ich zbiory; *e)* teologowie szkolni, dzieje teologii, moraliści, katecheci, kaznodzieje, mistycy, rozprawy polemiczne; *f)* teologowie różnowierców, pisma przeciw wierze sceptyków, ateuszów i t. d. — *Odział II. Nauka prawa: a)* prawo kanoniczne, hierarchija Kościoła, prawo kościelne, krajowe, ustawy zakonne, ich prawa; *b)* prawo cywilne powszechne, prawo natury i narodu, prawo publiczne, prawo wojny, prawa dawne Greków, Rzymian, Lombardów, Wizygotów i t. d., prawa polskie i słowiańskich narodów i t. d.; *c)* prawa obcych narodow, tłómacze praw i rozprawy prawnicze. — *Oddział III. Umiejętności i sztuki: a)* umiejętności: filozofija, loika, dydaktyka, etyka i moralna nauka, metafizyka, fizyka, ekonomija polityczna, historyja naturalna zwierząt, roślin, kruszców, geologija i geodozyja, nauka lekarska, fizyjologija, patologija; hygiena, anatomija, chirurgija, farmacyja, chemija, alchemija, matematyka, arytmetyka, algebra, geometryja, trygonometryja, mechanika, statyka, hydrostatyka, dynamika, hidraulika, astronomija, optyka, dioptryka, perspektywa, muzyka; *b)* sztuki wyzwolone: kaligrafija, historyja drukarń, drukarstwo, rysunki, budownictwo, malarstwo, rytownictwo, rzeźba, sztuka wojskowa, gimnastyka; *c)* sztuki: rękodzielnicze, ich opisania, nowe wynalazki. — *Oddział IV. Literatura: a)* gramatyki powszechne, szczególne, języków żyjących, języków dawnych, słowniki; *b)* retoryka, prawidła krasomówstwa, nauka i wzory wymowy, mówcy dawni i późniejsi, sądowi, sejmowi, akademiczni; *c)* poezyja, sztuka rymotwórcza, mitologija, bajki, satyry, rymy poetów wzorowych, rymotwórcy epiczni, komiczni, tragiczni i t. p., poemata, dramata, rozmaite wiersze, poemata prozą, romanse, powieści i t. d.; *d)* filologija, krytyka, rozmaitości; *e)* poligrafija, rozmowy, listy, dzienniki, pamiętniki, dzieła encyklopedyczne.— *Oddział V. Historyja: a)* geografija powszechna i szczególna, podróże, atlasy ogólne, mappy krajów, miast, rzek, dróg i t. d., słowniki geograficzne; *b)* chronologija, jej nauka i rozprawy, kalendarze; *c)* historyja powszechna, święta, kościelna; *d)* historyja świecka starożytna i nowsza; *e)* dzieje polskie i inne słowiańskich plemion; *f)* historyje szczególne narodów, miast, krajów, ludzi znamienitych, ich bijografije lub słowniki, historyje zgromadzeń sejmowych, rozmaitości historyczne i gazety polityczne; *g)* starożytności, obyczajów, zwyczajów i t. d. czyli ogólna archeologija, historyja zakonów rycerskich; *h)* dzieje piśmiennictwa, biblijografija, pedagogika, scholastyka. Zresztą przy rozbieraniu dzieł do odpowiednich działów często zachodzą trudności w umieszczaniu książki dla rozmaitości przedmiotów w nich zawierających się. W takim razie postawić książkę w tym dziale, do którego najobszerniejsza jej rozprawa należyć może, a resztę rozpraw dokładnemi odsyłaczami w katalogu przedmiotowym się zapisze, aby dla wiedzy i nauk czytających i piszących nic nie zginęło. Znajdą się także nauki, które z kilkoma wspólnictwo mieć mogą, nie zasługując na oddzielne dla siebie oddziały. Wszelako przy tej czynności słuszna jest mieć wzgląd na pewne powinowactwo nauk, mianowicie takich, które bliskiem pokrewieństwem swojem w różnych czasach wzajem się łącząc, dały powód, że dosyć znaczna liczba dzieł o nich traktowała. W ustawicznem tedy rozróżnieniu winien biblijotekarz baczyć na narodowość i lokalny w klassyfikowaniu nauk obyczaj, bo z tego wynikają dzieła, które o tymże samym mówiąc przedmiocie, w różnych

stoją przecież miejscach i dopiero w katalogu systematycznym na jedném polu się znajdują. Co do biblijotek wyłącznie polskich dotąd najlepszy jest układ Sartorego, który piśmiennictwo nasze dzieli na trzy główne części, to jest: na biblijotekę historyczną, polityczną i statystyczną. Do pierwszej, to jest historycznej następne umieszcza przedmioty: 1) piśmiennictwo historyi polskiej w ogólności; 2) biblijoteki; 3) akta towarzystw naukowych; 4) słowniki; 5) wstęp do nauki historyi polskiej; 6) czasopisma; 7) pisarze polscy w ogólności; 8) pisarze rzeczy polskich wydziałowi; 9) roczniki i kroniki w ogólności; 10) roczniki i kroniki szczegółowe; 11) kodeksa historyi polskiej; 12) dzieje królestwa polskiego; 13) dzieje krajów i miast polskich; 14) krótkie zebrania historyczne; 15) zbiory historyczne; 16) zbiory do historyi kościelnej; 17) dzieje reformacyi i dyssydentów; 18) pisarze opisujący dzieje królów polskich porządkiem chronologicznym; 20) pisarze o królowych polskich; 22) pisarze o hetmanach; 23) dzieje tychże; 24) dzieje bezkrólewiów; 25) chronologija; 26) rokosze; 27) dzieje wojenne; 28) dzieje niepowodzeń politycznych; 29) rozbiory królestwa; 30) krytyka dziejów polskich; 31) dyplomacyja; 32) rodowody; 33) heraldyka; 34) numizmatyka; 35) starożytności; 36) dziejopisarstwo ogólne i szczególne Polski; 37) napisy, nagrobki i panegiryki na cześć królów polskich; 38) na cześć różnych osób; 39) postrzeżenia historyczne; 40) życiorysy królów w ogólności i w szczególności; 41) żywoty książąt i sławnych ludzi; 42) żywoty uczonych; 43) dostrzeżenia i badania rozmaite historyczne. II, *Biblijoteka polityczna:* 1) literatura prawa publicznego polskiego; 2) dzieje tegoż prawa; 3) wstęp do prawa publicznego polskiego; 4) zebranie publicznych spraw; 5) forma rządu świeckiego i duchownego; 6) cząstkowe formy rządów polskich; 7) o wprowadzeniu sukcessyi dziedzicznej do rządu; 8) królowie; 9) obowiązki i ich prawa; 10) królowe; 11) rodzina królewska; 12) powaga papiezka w Polsce; 13) stan religii; 14) wyznania tolerowane; 15) prawa polskie; 16) rozmaitość mieszkańców królestwa; 17) szlachta; 18) mieszczanie i wieśniacy; 19) żydzi; 20) stan królestwa; 21) stan Kościoła; 22) sejmy ogólne; 23) bezkrólewia; 24) prawo elekcyjne; 25) sejmy konwokacyjne; 26) elekcyje zerwane; 28) kapitulacyja królewska i inne prawa zasadnicze; 29) sejmy koronacyjne; 30) sejmy extraordynaryjne; 31) liberum veto; 32) sprawy publiczno polityczne; 33) statuta i pacta conventa królestwa polskiego; 34) konfederacyje; 35) o konstytucyjach polskich w ogólności; 36) konstytucyje dawne; 37) nowa konstytucyja; 38) kostytucyja ogólna sejmowa; 39) konstytucyje specyjalnae sejmowe; 40) prawa królestwa; 41) najwyższy sąd; 42) rada nieustająca; 43) rada senatu; 44) rada dla straży zdrowia i bezpieczeństwa publicznego; 45) sądy szczegółowe; 46) sprawy ważniejsze i niezwłoczne; 47) województwa; 48) kasztelanije; 49) starostwa; 50) dygnitarze ziemscy; 51) ministrowie królestwa; 52) rycerstwo; 53) hetmani; 54) tytuły i dostojeństwa; 55) insygnia; 56) ceremonijały; 57) stolice; 58) granice; 59) unije i wcielenia; 60) przywileje; 61) system polityczny; 62) sprawozdania interessów publicznych; 63) rozdział sił zbrojnych; 64) poselstwa; 65) traktaty i akta pacyfikacyjne podział królestwa poprzedzające; 66) traktaty oddzielnych związków; 67) traktaty oddzielnych ustępstw; 68) traktaty i konwencyje szczegółowe granic; 69) traktaty i konwencyje handlowe; 70) pamiętniki historyczno polityczne; 71) konwencyje i spory z zewnętrznemi państwami; 72) pretensyje królestwa polskiego; 73) poszukiwania polityczne; 74) mowy królów polskich; 75) mowy senatorów i posłów; 76) listy królów; 77) listy różne; 78) powieści historyczno-polityczne; 79) rozprawy historyczno-

polityczne; 80) przestrogi polityczne; 81) wieszczby polityczne; 82) podróże; 83) kalendarze polityczne; 84) spostrzeżenia historyczno-polityczne. — *Oddział III. Biblijoteka statystyczna*: 1) warunki posiadłości; 2) klima i urodzajność; 3) ludność; 4) charakter narodowy; 5) uniwersyteta, akademije i szkoły; 6) postęp umiejętności i sztuk; 7) obyczaje i zwyczaje; 8) język; 9) warunki dziejopisarstwa; 10) wewnętrzne siły państwa; 11) stan wojska; 12) rokosze szlachty; 13) twierdze; 14) stan ekonomii w Polsce; 15) zjazdy; 16) dobra skarbowe; 17) fundacyje kościelne; 18) królewszczyzny; 19) podatki; 20) powroty królów; 21) powroty Rzeczypospolitej; 22) wpływy obce; 23) monety; 24) produkta z trzech żywiołów natury; 25) gospodarstwo wiejskie; 26) dzieła sztuki; 27) handel; 28) wywóz i przywóz; 29) Podróże i sprawozdania statystyczne; 30) rozważania rozmaite polityczne i statystyczne. Podobne rozłożenie i rozstawienie książek niezmiernie krótszego czasu niż spisanie wymaga. Głównym atoli środkiem, aby biblijoteka mogła być użyteczną, jest sporządzenie dokładnych katalogów, są to najważniejsze dzieła całej biblijoteki, która bez nich martwym i nieużytecznym byłaby składem. Wszędzie powinno być przynajmniej dwa, jeden abecadłowy, drugi przedmiotowy, czyli systematytyczny. Utworzenie tych katalogów załatwia się przez spisywanie tytułów książek na osobnych kartkach, w formacie półćwiartkowym, na których wypisuje się wiernie tytuł dzieła, tym samym językiem jakim jest na czele, tąż samą pisownią, szanując nawet omyłki, które żeby się niezdawały być omyłkami piszącego, w nawiasie wyrazem (sic), albo po polsku (tak) się ostrzega. Tytuł wypisuje się całkowicie z wymienieniem autora, tłómacza, objaśniacza lub wydawcy, w porządku jak jest na czele dzieła, miejsce wydania, drukarz lub drukarnia i rok wydania. Jeżeli tomowe dzieło wychodziło w przeciągu lat wielu, pisze się rok tomu pierwszego i ostatniego, a jeśli w różnych latach wyrywczo tomy wychodziły, albo exemplarz złożony jest z tomów przedrukowanych w różnych latach, rok każdego z osobna się oznacza. Przyczém ścisłą trzeba mieć baczność na nazwisko autora z jakich się składa liter, aby w katalogu alfabetycznym odpowiednie zajął miejsce. Wyrazić format księgi, który się poznaje zapomocą signatur, sposzytów lub szramów w papierze. Ogólną liczbę tomów i części notując pierwsze i ostatnie, albo jakie są, jeżeli wszystkie drukowane nie były, tudzież z ilu kart lub stronic każdy tom lub część się składa. Wymienić czy są tablice, ryciny i wiele ich jest, nawet oprawę jeżeli na to zasługuje. Tytuł zawsze całkiem wypisany być powinien na kartce. Ale wiele bardzo tytułów, szczególnie, w tak zwanych panegirykach, za nadto są rozwlekle, niepotrzebnemi przydatkami rozwałkowane, które treść dzieła bardziej zaciemniają aniżeli rozjaśniają. Takie dla oszczędzenia czasu i pracy można skracać, ale tylko temi samemi wyrazami jak na tytule i to tak, ażeby sens, całość tytułu i wszystkie cechy odznaczające fizyjognomiją dzieła, jak mówi Lelewel, w całości pozostały. Gdy nie ma autora, tylko tłómacz, objaśniacz, wydawca, wówczas nazwisko tłómacza, komentatora, wydawcy, czyto prawdziwe, czy zmyślone, służy do porządku abecadłowego. Jeżeli zaś kilku pisarzy w tytule jest wymienionych, którzy do napisania jednego dzieła należeli, w takim razie pierwszy na ich czele pomieszczony zapisuje się. Zawsze bierze się do porządku abecadłowego nazwisko, a w niedostatku tego imiona, jakto bywa najczęściej w dziełach zakonników imieniem swoim, albo od świętego jakiego mianujących. Czasem nazwisko bywa ułamkowo pierwszemi literami oznaczone, albo w przedmowach, dedykacyjach, przywilejach, cenzurach duchownych wymienione, więc takowe dopełnić i wyszukać wypada. Jeżeli zaś nigdzie go znaleść nie można, lub pod fał-

szywém ukrywa się nazwiskiem, to odkryć go trzeba w dziełach biblijograficznych o bezimiennych autorach traktujących. Gdyby jednak zawada ta ułatwioną być nie mogła, w takim razie obiera się do porządku abecadłowego, główny rzeczownik tytuł stanowiący. Jeżeli nie ma rzeczownika, główny istotny w tytule wyraz: Jeżeli trudność zachodzi w obraniu takiego wyrazu, wtedy pierwszy wyraz jaki jest na tytule. Jeżeli na tytule dzieła podwójny jest tytuł przez spójnik, czyli, albo to jest, połączony jeden drugim objaśniony, chociaż się obadwa tytuły wpisują, jednak wyraz abecadłowy wybiera się z tytułu pierwszego, czyli z części pierwszej tytułu. Wszelako wyjątek z tego jest, że gdy pierwszy tytuł, czyli raczej pierwsza część tytułu będzie greckim, hebrajskim lub innym jakim, a druga połowa językiem łacińskim lub jakim żyjącym europejskim, abecadłowy wyraz dobiera się z tytułu łacińskiego lub języka żyjącego. Gdy w jeden wolumen kilka jest dzieł oprawnych, każde z osobna zapisać potrzeba. Trafiają się też tytuły jeden obok drugiego, nawet trzeci i czwarty, bywają razem. Szczególnie Niemcy wiele trudu z tego powodu zadają, a nieraz trudno wyrozumieć modyfikacyi między niemi zachodzących, ile oznaczają całość ile cząstkowość dzieła. W takim razie każdy tytuł oddzielnie z powtórzeniem drugich, zapisać trzeba. Dyssertacyje też choć nieznaczne i małej objętości, również wielce są trudne w zapisywaniu. Pod tym względem nie ma jedności między biblijotekarzami, jedni trzymają się nazwisk prezesów, inni defendensów do abecadłowego szyku, nie wchodząc w to kto z nich autorem. Lecz gdy pytający się o dyssertacyją i szukający ją wymienia jej autora, nie wiedząc czy on był prezes czy defendens, najlepiej dać każdemu z osobna kartkę, z odwołaniem się do jednej i tej samej pracy; lecz i w tym dyssertacyje utrapienia nie mało sprawiają, że są rozwlekłą wietrznych wyrazów paradą, która częstokroć nie mieści się na jednej stronie, sięga na drugą i trzecią, a po mozolnym tytułów, ceremonii, etykiet, komplementów i napuszonej pompy rozczytaniu, prawdziwego tytułu znaleść nie można, szukać go więc potrzeba po środku, bo dla nazwiska katalogu i przedmiotu jest potrzebny; w każdym razie lepiej jest kilka dać kartek na jedno dzieło, aby łatwiej do niego trafić. Tak opisane dzieło na kartce, zastępuje miejsce książki, na niej więc notuje się jeszcze u góry lub u dołu przedmiot, oddział i poddział a nawet i pierwszą literę, którą się przeznacza do katalogu abecadłowego. Następnie z kartek tych, można ułożyć katalogi czy to abecadłowy, czy przedmiotowy; zwykle dla łatwiejszego znalezienia wpisanego dzieła na kartce i ustalenia mu miejsca, numerują się książki i kartki, ale w praktyce numerowanie to często większe sprawia zamieszanie, najlepiej przeto kiedy kartki układają się zaraz podług przedmiotów, w porządek abecadłowy tak samo jak w szafach i dzieła powinny stać ułożone. Ci atoli co uważają za konieczne aby książki były numerowane, mianowicie po wielkich biblijotekach, liczbują, numerują czyli sygnują właściwie nie księgi ale dzieła, czyli to jedno czyli wielo tomowe. Zawsze dzieło i wszystkie jego tomy i wolumina, jednę i tę samę liczbę noszą, to jest liczbę rzymską szafy, na podobne dzieła przeznaczonej, równie oznaczoną literami pułkę na której stoi, jak i liczbę arabską porządkową miejsca, które książka od lewej do prawej strony zajmować będzie. Lecz jeżeli w jedną księgę wiele dzieł razem jest oprawionych, jeden tylko numer księdze i im wszystkim służy. Oznaczenie i liczbowanie dzieła, kładzie się na wewnętrznej stronie okładki, albo na najpierwszej białej karcie i wolném do tego miejscu, tudzież na kartce przylepionej na grzbiecie książki. Na pierwszych z całą dokładnością przedmiotu, wydziału i liczby, na grzbiecie samą tylko liczbę, unikając nadto wielkich na cienkie nieraz książki karteczek. Te sygnatury tak na książkach

jako i na kartkach i w katalogach, w przeznaczonych na to rubrykach, najlepiej nie atramentem, ale dla łatwiejszego w potrzebie odmienienia sygnatury, ołówkiem zapisywać potrzeba. A gdy nowo przybyłą książkę pomiędzy już uszykowane postawić wypadnie, czy to dla zgromadzenia dzieł, lub wydań jednego autora, wtedy pomnożenie jednej i tej samej liczby odznaczają literami, np. 1 a, 1 b, 1 c, i t. d. Skoro rozklassyfikowanie, ustawienie i spisanie na kartkach będzie uskutecznione, tym samém uporządkowanie biblijoteki jest dopełnione, już bowiem w tym znajduje się katalog, bo go owe kartki stanowią. Wszelako chociaż one są już w abecadło ułożone i w futerały umieszczone, potrzeba atoli mieć rzeczywiste katalogi, do których znowu przyjść można za pomocą tychże kartek. Przystępując do katalogu abecadłowego, układają się one podług najściślejszego porządku, stosownie do dwóch lub trzech początkowych liter, które są przyjęte jako zaczynające tytuł dzieła. Następnie przepisują się kartki na osobne arkusze. Najlepiej bowiem, aby każdy autor tłómacz lub wydawca miał osobny arkusz, na którym wymienione będą wszystkie dzieła przez niego wydane, uszykowane o ile można abecadłowie; kiedy to dopełnione zostanie, arkusze zszywają się razem, tak jednak aby były luźne, wcale nic albo bardzo mało na grzbiecie naklejone, żeby wrazie przybycia nowego autora, łatwo można je rozszyć i w właściwe miejsce włożyć. Kartki zaś można użyć do katalogu przedmiotowego, który w tym samym znowu sposobie z nich się formuje. Tylko ich brakowanie i rozkładanie wymaga niemałej rozwagi. Po większej części odrzucają się dodatkowe czyli odsyłaczowe kartki, istotne rozkładają się na przedmioty zdeterminowane czyli oznaczone na tychże, potém stopniami na ich poddziały. Zanotowanie na kartce przedmiotu, wedle którego po szafach i półkach rozstawioną została biblijoteka, taki rozkład kartek ułatwia, gdy atoli z tytułów o dziełach sądzić nie można, a rozstawienie nie da się dość ściśle do systematu zastosować, gdy naostatek nie będzie do tego stopnia jak potrzeba zanotowanego poddziału, trzeba wówczas zajrzeć do książki, dla pewniejszego przeświadczenia się, gdzie ma być zaciągnioną. Że zaś zdarzą się dzieła, które po razy kilka w różnych miejscach wspomnieć wypadnie, rozkładając tedy, kartki takich dzieł dwoją się one lub troją wedle potrzeby i w swoje miejsce zapisują. W rozkładzie takim, nie przestaje się na poszukiwaniu jakich naocznych skazówek, ale trzeba każdą kartkę rozumieć, to jest wiedzieć jakiego rodzaju dzieło obejmuje. Tak kartkami samemi ułoży się porządkowy katalog, a z nich wpisze w księgę. Zostaje do woli biblijotekarza w tym wpisywaniu, dawać tytuły obszernie lub je skracać. Jeżeli numerowanie książek przyjęte, zanotowane przy każdym dziele, będą wskazówką do ich szukania. Wreszcie dla znalezienia wiadomych szczegółów, wygodny będzie abecadłowy rejestr nazwisk i tytułów, w tym celu wypisują się na długich kartach, po jednej stronie te wszystkie autorów tłómaczów i wydawców nazwiska, które się w katalogu znajdują, po czém strzygą każdy osobno, a tak postrzyżone w abecadłowy porządek układają i przepisują. Podobnież się postąpi z tytułami dzieł. Co gdy się zrobi przedmiotowy katalog, za pomocą rejestrów swoich staje się alfabetycznym. W ogóle taki katalog jakkolwiek trudno aby był dokładnym, jest wielce dogodnym do poszukiwań i dla czytelników, którzy prędko się obeznać mogą co im biblijoteka dostarczyć w jednym przedmiocie może. Niemniej dogodnym on jest i dla biblijotekarzy, bo rozpatrując się w nim, snadniej poznać z niego mogą w czém biblijotekę kompletować wypada i jakie są jej potrzeby. Jeżeli tedy biblijoteka już jest w ten sposób uporządkowaną, winien biblijotekarz zacząć od ścisłego utrzymania tego, co się w niej znajduje i od należytego obezna-

nia się z tém co znalazł, gdyż powtarzamy najważniejszym obowiązkiem jego będzie, aby nietylko wiedział co jest w biblijotece, ale umiał to wskazać użytkującym. Dla tego potrzebny jest jeszcze oprócz poprzednich katalogów, tak zwany katalog repozytoryjalny czyli szafowy, który ma być regestrem inwentarzem, ze zwięzłą dokładnością dopełnionym. W tym katalogu można jak najmocniej skracać tytuły, wymieniając jednak zawsze autora, tłómacza lub wydawcę, kilka istotnych tytułu wyrazów, bez ich nadwerężenia, miejsce, rok, druk, format, liczba tomów, woluminów i całego obnumerowania. Opisuje się każda szafa z osobna, począwszy od pierwszej książki z góry, aż do ostatniej na dół, w tym samym porządku jak stoją jedna po drugiej. Sporządzenie podobnego katalogu jest łatwe, a lubo potrzebuje nieco czasu, praca ta jednak jest niczém w porównaniu z pożytkiem jaki przynosi. Służy bowiem do sprawdzenia i przejrzenia ksiąg biblijotecznych, tak wielce przy zmianie osób dozór nad nią mających koniecznego, równie jak wtedy kiedy nowo przybranej ma być poruczoną, jako też i dla wyszukania zawieruszonych czasem książek, lub sprostowania zaszłego niekiedy nieładu. Układając wspomniony inwentarz, należy wpisywać dzieła w wolumen przestronnie, tak żeby można przybytek łatwo dołączyć. Po małych biblijotekach jest zwyczaj, że takie spisy przyklejają na deszczułkach i przy każdej szafie umieszczają. Zresztą inne czynności biblijotekarstwa, jako to: wskazanie użytku z biblijoteki, porządek w udzielaniu książek do czytania, pożyczanie, pomnażanie zbiorów, środki ciągłego wzrostu, wreszcie urządzenia żeby zatrudnienia biblijoteczne były dopełnione jak należy; wszystko to zawisło od wielu okoliczności, stanu biblijoteki i jej przeznaczenia, a zatém w osobne, ogólne i stałe przepisy nie da się to ująć, gdyż wszędzie są miejscowe wyłączne po temu ustawy i zwyczaje, do których biblijotekarz stosować się jest obowiązany. Obszerniejsze szczegóły o biblijotekarstwie, czytać można w następnych dziełach: Molbech, *Über Bibliothekswissenschaft*, Leipzig, 1835. Namur *Manuel de Bibliothécaire*, Bruxelles, 1834. Constantin *Bibliotheconomie*, Leipzig, 1840. Schmidt *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*, Weimar, 1839. Friedrich *Kritische Erörterungen zum übereinstimmenden Ordnen und Verzeichnen öffentlicher Bibliotheken,* Leipzig, 1835. Lelewela *Biblijograficznych ksiąg dwoje,* tom 2, Wilno, 1826. *Serapeum Zeitschrift für Bibliothekswissenschaft von Neuman,* wydawany w Lipsku, od r. 1840 do 1859, w 20 tomach. Petzhold *Katechismus der Bibliothekenlehre. Anleitung zur Einrichtung und Verwaltung von Bibliotheken,* Leipzig, 1856 i w. i. *F.M.S.*

Biblijotekarz. Tak nazywają tego, któremu powierzoném jest zachowanie, utrzymanie i ułożenie biblijoteki. Wszystkie przymioty potrzebne dobremu biblijografowi są także udziałem biblijotekarza, gdyż szczególniej powinien on oddawać się nauce biblijografii, historyi, literatury i znajomości sztuki drukarskiej co mu koniecznie są potrzebne dla ocenienia formatu, pisma i druku, znać musi rytownictwo, paleografiję i grafikę, aby mógł rozpoznać pisma rozmaitych wieków, żeby zdołał ocenić wartość dzieła; wyczytać text i opisać go dokładnie. Powinien także znać się na numizmatyce, bo ta umiejętność naprzód dopomaga do wyjaśnienia wielu faktów w historyi; powtóre zwykle przy biblijotekach i zbiory numizmatyczne się mieszczą. W ogóle biblijotekarz powinien, jeżeli nie posiadać, to o wszystkich umiejętnościach o ile być może, mieć wyobrażenie. Co do wypełnienia jego obowiązków mianowicie publicznych, biblijotekarz musi być wolnym od przesądów politycznych i religijnych i pamiętać na to, że przeznaczeniem jego jest być na usługi publiczności, a szczególnie dla uczonych i uczących się, aby znaleźli w nim żywą biblijotekę i więcej mogli skorzystać

z jego obszernej i uprzejmej erudycyi, aniżeli z katalogów. Przedewszystkiem zaś grzeczność i uczynność, jak wszystkich ludzi, tak bardziej jeszcze zdobić powinna biblijotekarza, bo główném jego zadaniem jest zachęcać czytelników, ale nie odstręczać od biblijoteki. Między najsławniejszymi biblijotekarzami w starożytności przytaczają najprzód Demetryjusza z Falery, który przewodniczył utworzeniu sławnej biblijoteki alexandryjskiej. Po nim byli bardziej znani: Zenodot Efeski poeta, komentator Homera; filozof Eratosten, żyjący za Ptolomeusza Ewergeta; śpiewak Apolonius Aristonym w końcu III wieku przed Narodzeniem Chrystusa, sławny grammatyk Arystofan i t. d. Nie znamy nazwiska żadnego biblijotekarza rozmaitych miast Grecyj. Azyniusz Pollion, pierwszy urządził publiczną biblijotekę w Rzymie, której dozór Julijusz Cezar poruczył Varronowi. Dwaj grammatycy Mellissus i Lucyjus Hygenus byli biblijotekarzami cesarza Oktawijana. Antiochius i Julijusz Felix mieli obowiązek czuwania, jeden nad dziełami łacińskiemi w biblijotece świątyni Appolina, drugi nad dziełami greckiemi biblijoteki palatyńskiej. Za królów z dynastyi Karlowingów, biblijotekarze pisali, datowali i wysyłali postanowienia monarsze, czyli jednym słowem byli ich kanclerzami. Też same obowiązki poruczyli im papieże i arcybiskupi, mianowicie we Włoszech, w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. W średnich wiekach pierwszym biblijotekarzem biblijoteki publicznej w Paryżu za Karola V otwartej, był jego kamerdyner Giles Malet, któremu dano wtedy tytuł mistrza księgarni królewskiej (*Maistre de la libriairie du Roy*). W liczbie atoli następnych biblijotekarzy byli i ludzie bardzo uczeni, ostatnim zaś co nosił to nazwisko był Hieronim Bignon. Według bowiem późniejszych rozporządzeń, skasowano ten urząd, a na to miejsce postanowiono konserwatorów do każdego oddziału, którzy wspólnie są odpowiedzialni i trudnią się administracyją zakładu. Podobnież i w innych znaczniejszych biblijotekach w Europie są konserwatorowie lub główni biblijotekarze. Takimi byli w Niemczech ze sławniejszych: Lambecius, Chmel, Entlicher, Wilken, Falkenstein, Ebert. We Włoszech Morelli, Angello Mai, Allan, Assemanowie. W Rossyi, pierwszy, który nosił nazwisko biblijotekarza, był uczony Niemiec Szumacher, wysłany przez Piotra Wielkiego po całej Europie dla zakupywania książek do nowo założonej stolicy przeznaczonych. W Polsce od dawnych czasów wielu znakomitych autorów było biblijotekarzami. Że wspomniemy tu Łukasza Górnickiego, który był nadwornym biblijotekarzem Zygmunta Augusta, w późniejszych czasach Daniel Janocki przy biblijotece Załuskich; Jan Albertrandi króla Stanisława Augusta; w Krakowie Jerzy Samuel Bandtke; w Warszawie Joachim Lelewel i Paweł Zaorski; w Porycku Łukasz Gołębiowski; w Poznaniu Józef Łukaszewicz, w Krzemieńcu Paweł Jarkowki i wielu innych znanych w piśmiennictwie krajowém mężów, którzy byli zarówno niepospolitymi polskimi biblijotekarzami. Zresztą o obowiązkach i ukształceniu biblijotekarzy w ogóle czytać można pomiędzy innemi dzieła: *Die Bildung des Bibliothekars von Fr. A Ebert,* Leipzig, 1820. Hrabiego Dunina Borkowskiego: *O obowiązkach biblijotekarza,* Lwów, 1829 i ostatni *Petzholda Katechismus der Bibliothekenlehre,* Leipzig, 1856. *F. M. S.*

Biblijoteki. Dzieje biblijotek mają dwa główne peryjody; pierwszy od najdawniejszych czasów, aż do wieku XV, obejmuje zbiory książek rękopismowych; drugi od XVI wieku aż do dni naszych, zajmuje historyję biblijotek, złożonych z dzieł drukowanych. Jakkolwiek wiele wiadomości o początkach biblijotek u starożytnych narodów, nowsza krytyka zaprzeczyła, powszechnie jednak przyjętém jest, że najdawniejsze zbiory książek były na Wschodzie w Azyi, czyto osobno, czyli w połączeniu z archiwami, nad Nilem, Jordanem, Eufratem

i nad Gangesem. Wzrastały one w miarę stanu narodów, odświeżały się lub upadały i nikły. U Żydów za Mojżesza składały się z ksiąg świętych i pism o rzeczach mądrości ludzkiej, prawa cywilnego i polityki. Sąsiedzi ich, mieszkańcy Chaldei i Fenicyi; w tymże czasie posiadali także zbiory książek, acz niewiadomo dokładnie w jakim rodzaju. Ale pierwsze biblijoteki zasługujące na wspomnienie, zakładali Egipcyjanie. Osymandias, współczesny Pryjamowi, mieni się założycielem najdawniejszej biblijoteki egipskiej w Memfis; bo pierwszy miał wystawić gmach publiczny, muzeum i ozdobił jego przyczółek napisem: „Skarb leków duszy,“ ale leków tego rodzaju nie mogło być w tych czasach zbyt wiele. Z Azyi i Afryki przeniosły się biblijoteki do Grecyi i na kilka też wieków przed erą chrześcijańską, już były po miastach greckich piękne zbiory. Sławni zaś z wymowy i pióra Pisistrates w Atenach. a Polykrates w Samos, uważani są jako twórcy najcelniejszych tamecznych biblijotek. Lecz zbiory te zagarnęli im Persowie; chociaż po wypędzeniu ich z Grecyi, powstały tam znowu nowe. Sławniejszą nad inne była biblijoteka Arystotelesa. Król Alexander Wielki był także miłośnikiem książek i troskliwie je zgromadzał, a naśladujący go we wszystkiém następcy, umieli je szanować. Najwięcej pod tym względem uczynił Ptolomeusz II król Egiptu, założyciel sławnej biblijoteki w Alexandryi (ob. Aleksandryjska biblijoteka). Stan ten rzeczy trwał aż do czasu najścia Rzymian. Odtąd prawem zdobywców Rzym zbogacił się niemi. Co tylko bowiem płomień wojny ocalił, to się tam przeniosło. Emilius Paulus greckie biblijoteki ze wszystkich stron przenosił. Lukullus, z wyprawy pontskiej wracając, wielką liczbę ksiąg z sobą sprowadził. Zbudował on stosowne galeryje i czytelnie a biblijotekę swoją na użytek publiczny otworzył. Podobnież uczynił Sylla z Ateńską, którą zabrał do Rzymu, Varro, Ciceron Attikus tudzież bardzo wielu prywatnych Rzymian miało własne biblijoteki. Tak, że w przeciągu jednego wieku do Rzymu i jego okolic większa część zbiorów greckich przeniesioną została. Za panowania Augusta, kiedy literatura rzymska najbardziej kwitnęła, upodobanie w zbiorach książek do przesady posunięto. Każdy z możniejszych Rzymian z jakimkolwiek oświeceniem, musiał posiadać w swoim domu, willi, a nawet w łaźni biblijotekę; trzymał pisarzy do ich pomnażania, a lektorów do czytania. Za przykładem Augusta, poszli jego następcy Tyberyjusz, Wespazyjan, Domicyjan i inni, zakładali rozmaite biblijoteki, a ulpiańska, którą Trajan utworzył, zawierała 100,000 tomów. Z końcem IV wieku, liczono w Rzymie dwadzieścia dziewięć biblijotek publicznych i wielką liczbę prywatnych, między któremi chrześcijańskie po kościołach zachowywane, nie pośledne miejsce trzymały. Liczył bowiem już pod ówczas Kościół chrześcijański wielu uczonych, którzy potrzebowali tych zbiorów. Świat chrześcijański zwrócił kierunek umysłów na inną drogę w skutku czego, to co w starożytności uważane było za wzorowe, nietylko odrzucone, ale częstokroć i umyślnie było niszczone. Z jednej więc strony gorliwość religijna przyczyniła się do zagłady zabytków pogaństwa; z drugiej, najazdy barbarzyńców sprawiły, iż wszystkie dawne skarby naukowe rozproszyły się. Zachód więc postradał książki tą samą drogą jak nabył. Szczęściem Wschód pokrył z czasem przynajmniej w części literackie ubóstwo. Wprawdzie Konstanty Wielki przeniosłszy stolicę chrześcijaństwa do Konstantynopola przeprowadził z Rzymu te, co jeszcze pozostały zbiory, ale i one niebawem znikły. Zatém wśród powszechnych klęsk rodu ludzkiego, wynosiły się książki coraz dalej i dalej. A kiedy państwo perskie i część wielka rzymskiego i greckiego podbitą została przez Arabów, ci dopiero poznali się na korzyściach biblijotek, zaczęli je ochraniać i znowu tworzyć, szczególnie w Hiszpanii, gdzie

za ich panowania w Kordubie, Sewilli, Toledo, Murcyi, sławnemi stały się biblijoteki. Podobnych zbiorów było tam tak wiele iż na początku VI wieku urosła ich liczba do siedemdziesięciu. Jednocześnie cesarze wschodni wydali rozkaz lub dali popęd składania ksiąg po wyspach Archipelagu, a powierzali dozór nad zbiorami zakonnikom na górze Athos, na wyspie Pathmos, Andros, Lesbos i po wielu innych miejscach. Na Zachodzie, w drugiej połowie VIII stulecia, gdy poosiedlały się barbarzyńskie plemiona, a wstrząśnienia ludów ucichły, zaczęli światli ludzie zbierać rozrzucone zabytki ksiąg greckich i rzymskich. Zakonnicy i Karol Wielki byli właściwie wznowicielami biblijotek na Zachodzie. Nie tworzono wprawdzie odtąd publicznych zbiorów, ale przy kościołach dawnym obyczajem za obowiązek poczytano mieć koniecznie księgi, gdy papieże i dostojni biskupi, nie raz w tém chluby szukali. W zdziczałych też napływem barbarzyństwa owych wiekach, nigdzie bezpieczniejszego schronienia i przytułku starożytne dzieła znaleść nie mogły jak w klasztorach. Benedyktyni i inni zakonnicy zwrócili się do książek i swoje przybytki napełniali dziełami, bądź dawnemi, bądź nowo przez nich przepisywanemi. Było albowiem wtedy i przysłowie, że klasztor bez księgi, twierdza bez broni, (*Claustrum sine libris arx sine armis*). Tak powstały biblijoteki zakonne w Anglii, we Włoszech, w Hiszpanii, we Francyi, w Niemczech i w Polsce. Za przykładem Karola Wielkiego, inni władcy jego państwa miewali swoje biblijoteki, wszelako nie istniały one długo, gdy duchowne zawsze trwały. Cokolwiek bowiem królowie Anglosaxoni w Brytanii, a Karlowingi we Francyi na stałym lądzie dla nauki i światła zdziałali, to znowu napady Normanów i Saracenów zniszczyły. Dopiero od X wieku zmienił się stan rzeczy i odtąd rachują czasy odrodzenia się biblijotek na Zachodzie. Zakony największą i wtedy położyły zasługę w całej niemal Europie, zwłaszcza, gdy w XII wieku począł się rozpowszechniać papier bawełniany i zjawiły się we Włoszech i Hiszpanii jego fabryki, a przez to i pargamin staniał, tym snadniej przeto rękopisma mogły być przepisywane, w czém Włosi najwięcej się odznaczyli. Przy takiem ułatwieniu wzrastały i świeckie biblijoteki mianowicie przy dworach panujących monarchów i możnowładców, gdy do konieczności już należało, aby mieć własne tego rodzaju zbiory. Przyczyniły się nie mało i powstające coraz nowe uniwersytety, w których chodzenie koło biblijotek i potrzebę tychże najprędzej uznano. Wkrótce też każde kollegium i bursy, miewały zbiory książek, tak, iż po wyższych zakładach naukowych nietylko jedna, ale kilka biblijotek istniało. Żaden wówczas kraj zrównać się nie mógł pod tym względem z Włochami, bo nigdzie nie było tyle sposobności i zamożności, co tam. Za przewodem Petrarki i Boccacego, a mianowicie, kiedy po upadku Konstantynopola greccy uczeni do Włoch się przenieśli, wzmogła się usilność ratowania starożytnych pisarzów niesłychanym sposobem. Nastała moda i zapał do zbierania ksiąg, wielcy panowie i kupcy uganiali się za niemi. Ztąd szybko potworzyło się mnóstwo biblijotek publicznych i prywatnych po miastach, klasztorach i domach, a niektóre z nich dziwnie wzrastały, że wspomniemy tu biblijoteki Medyceuszów we Florencyi, papieża Mikołaja V w Rzymie, króla Mateusza Korwina w Węgrzech i wiele innych. Mniej więcej działo się to samo w całej niemal zachodniej Europie, we Francyi, w Niemczech i w Polsce. Zwłaszcza, gdy odkryty na początku XIV wieku papier ze szmat płóciennych, a w Niemczech i Polsce rozpowszechniony, ułatwiał tworzenie i zasilanie biblijotek. Taki stan rzeczy trwał do końca XV wieku, to jest do czasu wynalezienia sztuki drukarskiej. Łatwo pojąć, że jeżeli przed tą epoką mogły powstawać tak liczne i bogate zbiory, to tém baardziej się one pomnożyły, kiedy owe cudowne odkrycie

przyszło im w pomoc. Odtąd trudności w posiadaniu książek jak przedtém nie było, bo i kosztów już znacznych nie wymagały, a sposobność ich mnożenia i rozpowszechnienia przystępnemi je dla każdego uczyniła. W wieku XVI wszystkie prawie biblijoteki w Europie, zamieniły się w drukowane, zakonne przeistoczyły się w świeckie i na użytek publiczny zostały otwarte. Wszędzie powstała ich liczba daleko większa, niż kiedykolwiek, a w nich ilość książek o wiele przewyższyła starożytne zbiory. Kiedy w średnich wiekach po kilka set ksiąg najznakomitsze obejmowały biblijoteki. W starożytności zaś mało było takich, co po 100,000 zawierały, teraz wielka jest mnogość biblijotek co daleko większą mają ich liczbę. W wieku XV było 10 najznakomitszych biblijotek w Europie; w XVI wieku przybyło sześć; w XVII jedenaście narosło, a w wieku XVIII dziewięć nowych powstało. W naszém zaś stuleciu takie jest ich mnóstwo iż dziś trudno byłoby je wszystkie wyliczyć. Obszerniejsze w tym względzie historyczne szczegóły czytać można w dziełach: *Dzieje biblijotek Lelewela*. Petit Radel, *Recherches sur les bibliotéques anciennes et modernes*, Paris, 1819. Baily, *Notes historiques sur les bibl. anciens et modernes*, Paris, 1828. Vogel, *Literatur früherer und noch bestehender öffent. und Korporations Bibliotheken*, Leizig, 1840 i wiele innych. Przechodząc szczegółowo historyję i statystykę znaczniejszych biblijotek, zaczynamy od polskich.

Biblijoteki w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że wraz z chrześcijaństwem wprowadzone zostały do nas pierwsze książki z Zachodu, gdyż z tamtąd pierwsi nauczyciele duchowni: Benedyktyni, Cystersi i Kameduli przybyli, którzy tych samych dzieł potrzebowali, jakich używali we Włoszech. Francyi i Niemczech. Ztamtąd więc sprowadzono księgi liturgiczne do służby Bożej i tym podobne religijne dzieła. Były zatém zdawna zbiory książek rękopiśmiennych po klasztorach polskich, tak jak wszędzie w Europie, do czego się przyczyniały ustawiczne z Rzymem i Włochami stosunki. Urban I, Rzymianin, pierwszy biskup wrocławski, żyjący za Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, przywiózł z sobą księgi i założył szkołę w Smogrowie. Marcin, biskup płocki darował swoją biblijotekę kościołowi płockiemu około roku 1024. Była biblijoteka przy katedrze poznańskiej, przez Bogufała II i Stanisława Ciołka, biskupów pomnożona. Święty Stanislaw biskup krakowski, przywiózł z sobą z Paryża nie mały zbiór rękopismów około 1050 roku. Święta Salomea, córka Leszka Białego zapisała w r. 1268 testamentem zbiór swoich książek klasztorom. Gosław, biskup płocki zmarły w r. 1296 wiele ksiąg zostawił. Kazimierz Wielki rozsyłał po kościołach książki przez niego nabywane. Miechowici pracowicie przepisywali książki; między innymi zmarły roku 1406 Mikołaj z Wolborza. W Wrocławiu biskupia i katedralna były największe; ostatnia składała się z rękopismów, które wrocławscy biskupi Lucylijusz i inni z Włoch i Francyi przywieźli. Na Piasku u świętego Wojciecha, u świętego Macieja i u Dominikanów zbogacona biblijoteka biskupa Tomasza. W r. 1260 spalili Tatarzy boblijoteki benedyktyńskie na Łysejgórze i w Sandomierzu. Wszystkie te zbiory powiększej części zniszczyły najazdy tatarskie, wojny litewskie i krzyżackie, wśród których niejedno miasto i klasztor ogniem spłonęło. W drugiej połowie XIV wieku przepisywanie różnych dawnych dzieł niezmiernie było w Polsce rozpowszechnione, a gdy po r. 1459 biklijoteka Benedyktynów na Łysej Górze zgorzała, restauracyja jej w ten sposób szybko nastąpiła. Stanisław Wojnicz, pleban z Iłży, prałat sandomierski, znakomite wtedy położył zasługi, własną pracą i nakładem. Podobnie Tomasz ze Strzępina, biskup krakowski, znacznym kosztem wspierał przepisywnie i zakładał po wielu miejscach tak zwane wówczas librarie, jako to w Gnieźnie,

Poznaniu, Uniejowie i w kollegijum krakowskiém, a umierając r. 1460 jeszcze liczne biblijoteki w rozmaite zaopatrzył księgi. W końcu tegóż stulecia Jakób z Podobicza, w Kujawach, był jednym znajsławniejszych przepisywaczy w Polsce. Z zakonów najwięcej trudnili się tém Benedyktyni, Miechowici, Cystersi i Norbertanie. Naibogatsze też były biblijoteki rękopiśmienne w Lubieniu, Sieciechowie, Opatowie, Miechowie, Hebdowie i na Łysej Górze. W wieku XV zbiory akademii krakowskiej pomnażane darami i znacznemi ofiarami biskupów, tudzież professorów, tak, że w każdym wydziale naukowym w każdej bursie istniały osobne biblijoteki. Była więc *Libraria theologorum* w kollegijum większém, *Libraria artistarum* w kollegijum mniejszém i *Libraria canonistarum*. Miały też i miejscowe kapituły osobne księgozbiory, u świętego Floryjana Mikołaj z Kozłowa w pierwszej połowie XV wieku założył. Katedralna z dawna była bogata w szacowne rękopisy. Rudolf, uczony prowincyjał Dominikanów zmarły w r. 1512, zbudował biblijotekę Dominikanom w Krakowie. Maciej z Miechowa historyk, wystawił wielkim kosztem biblijotekę na Skałce u Paulilinów i księgami zbogacił. Ścibor z Gościańczyc, biskup płocki, który rządził tą dyjecezyją od 1464 do 1467 r. biblijotekę przez króla Władysława zebraną i dla potomnych pożytku przeznaczoną, pięknemi rękopismami pomnożył i w Płocku umieścił. Krzesław z Kurozwęk biskup, zmarły roku 1503, biblijotekę przy kościele wolbromskim będącą, licznemi księgami obdarował i t. d. Lubo częste pożary wielką szkodę w rzeczonych biblijotekach sprawiły, łatwo jednakże przepisywaniem znowu się zapełniały. Po wynalezieniu atoli druku ustał zapał pomnażania w ten sposób zbiorów, gdyż pierwsze książki drukowane, były zbyt kosztowne, więc tylko zamożniejsze klasztory mogły się o nie starać i nabywały dzieła treści duchownej za granicą wydawane, krajowe bowiem druki nie były jeszcze rozpowszechnione i potrzebom ich nie odpowiadały. Po szkołach wyższych kupowali książki professorowie na swój użytek i te po śmierci przekazywali zbiorom akademickim. Tak w Krakowie Tomasz Obiedziński, Benedykt z Koźmina, Jan Brosciusz niemałe poczynili ofiary. Piotr Tomicki, biskup krakowski, był ostatnim z panów, który opatrywał w księgi biblijotekę. Do XVI stulecia nie wszyscy monarchowie polscy mieli stałe i osobne swoje własne biblijoteki. Zygmunt stary posiadał nie wielką liczbę ksiąg pisanych i drukowanych w Wilnie. Syn zaś jego miał daleko obfitszą i w celniejsze dzieła starożytnych pisarzy bogatą. Znakomity autor Łukasz Górnicki był biblijotekarzem. Szacowną tę biblijotekę Zygmunt August darował Jezuitom wileńskim. Następcy jego, każdy dla wygody swojej miał własnych ksiąg cokolwiek, ale nie z takim jak on doborem. Wileńską biblijotekę pomnożył Stefan Batory, a zamieniwszy kollegijum na akademiję, do niej ją przyłączył. Jednocześnie kanclerz Zamojski nową akademiją utworzywszy w Zamościu i biblijotekę przy niej założył, która hojnością jego wsparta, od razu stała się zamożną i posiadała oprócz krajowych, najcelniejsze wydania zagraniczne. Akademickie zatém zbiory w Krakowie, jako najdawniejsze i najbogatsze, bo przy końcu XVI wieku miała tamtejsza biblijoteka 2,000 rękopismów, kilka tysięcy inkunabułów i kilkanaście tysięcy drukowanych książek, wileńska i zamojska również dobrze uposażone, pierwsze miejsce w dziejach biblijotek polskich zajmują. Z klasztornych najznaczniejsze, bo po kilka tysięcy ksiąg i cokolwiek rękopismów liczące, były biblijoteki: łysogórska, miechowska, hebdowska, sieciechowska, opatowska, tudzież po wszystkich kollegijach jezuickich. Zakon ten bowiem szczególnie dbałym był w zaopatrowaniu swoich szkół w zbiory książek, mianowicie w przedmiotach filologicznych. Współubiegali się z nimi Pijarzy, Franciszkanie, Dominikanie

w formowaniu biblijotek teologicznych, a nawet i świeckich. Były też i prywatne zbiory dość liczne; do najdawniejszych należała biblijoteka Radziwiłłów, Zamojskich, Szafrańców, Wolskich, i wielu innych. W Prusiech polskich powstawały na sposób niemiecki biblijoteki miejskie. W Gdańsku założona została w r. 1580 biblijoteka radziecka, podobnaż w Elblągu, Toruniu i t. d. Taki stan rzeczy trwał do połowy XVII wieku; nastały wojny szwedzkie, najazdy licznych nieprzyjaciół, które wraz z krajem zniszczyły i biblijoteki. Spłonęły zamki, klasztory i domy, a w nich i zbiory naukowe; co zaś ogień i wojny oszczędziły, zabierali Szwedzi. Po przejściu tej straszliwej burzy, wśród powszechnej niedoli, te co ocalały jeszcze biblijoteki, zupełnie zmartwiały lub niesłychanie zaniedbane zostały. Krakowska zamknięta była przez lat czternaście i nieładem stanęła; nie prędko zajęto się jej uporządkowaniem, gdy ludzi i dochodów brakowało. To samo się działo się i z innemi zakonnemi i szkólnemi. Nie było już komu wzbogacać ich, bo korzystać z nich zupełnie zaniechano, a niewiadomość i ciemnota, do reszty je wypleniała. Znaleźli się nawet tacy zarządzcy, którzy z umysłu wiele ksiąg, jako szkodliwych lub starych, na nic nie przydatnych niszczyli i tym sposobem biblijoteki podług ich wyrażenia purgowali. W nadmorskich tylko okolicach, gdzie ród niemiecki osadami swemi przeplatał polski, zbiory ksiąg w swojej utrzymywały się świetności. W Gdańsku było kilka publicznych biblijotek, a radziecka 30,000 tomów posiadająca, miała nadto broszur 200,000. Toruń i Elbląg niemniej w biblijotecznych staraniach nie ustawały, gdy w innych stronach Rzeczypospolitej zaniedbanie i głuchota panowały. Jedni Jezuici cokolo swoich myśleli, o domowych prywatnych zbiorach nikt niepamiętał lub co gorgorsza, wyrzucano stare książki do lamusów pod strych lub na papier sprzedawano. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku Józef Andrzej Załuski, interes do biblijotek obudził i zamiłowanie do zbierania książek podniecił. Wacław Sierakowski, biskup przemyślski, usiłował w Przemyślu dźwignąć biblijotekę. Stanisław Sapieha, suffragan wileński, przekazał swój zbiór dyjecezalnemu seminaryjum. Konarski i inni pijarzy wpływali na wzrost biblijotek swego zgromadzenia. To samo czynili: Radliński u Miechowitów, Śliwicki u Missyjonarzów, Królikowski u Dominikanów; zakony te zaczęły sprowadzać z zagranicy rozmaite dzieła, pisali porządne katalogi i liczbę ksiąg nieraz do 10,000 podnosiły. Atoli między wszystkiemi największą czynność rozwinął wyżej wspomniany Załuski, referendarz koronny. Wprawdzie brat jego Andrzej Stanisław, biskup krakowski nieco mu dopomógł oddając mu swoje, oraz króla Jana III i prymasa Olszewskiego przez siebie nabyte księgi, dopomagały mu też inne dostojne osoby, lecz wszystko to było niczem w porównaniu do własnych jego starań i zabiegów w tym względzie. Ksiądz referendarz koronny z ruiną swego majątku z uskąpieniem pierwszych potrzeb do życia zapamiętale zbierał książki. Nawet kiedy po upadku Leszczyńskiego w r. 1734, kraj opuścić był zmuszony w Lotaryngii zamieszkał, całe swoje dochody na skupowanie ksiąg obracał. Powróciwszy do kraju, znacznemi dochodami obdarzony z całym zapałem, znowu do tego przedsięwzięcia przystąpił; przestawał na lekkim posiłku, oszczędzał wydatków, a wszystko dla książek poświęcał. Niebawem też i cała publiczmość dowiedziała się, że zbierał je do publicznego użytku, gdy w r. 1747 Kuryjer Polski, w Warszawie wychodzący ogłosił, że w dniu 3 Sierpnia, jako w dniu imienin króla Augusta III, wielka ta biblijoteka pierwszy raz dla wszystkich będzie otwartą. Jakoż z wielką uroczystością to nastąpiło. Załuski sprowadził do niej umyślnie uczonego Daniela Janockiego na biblijotekarza, dodał mu Jezuitę Stefana Wulfersa do pomocy, a sam czynnie całą administracyją we-

wnętrzną się zajął; zostawszy zaś w r. 1758 biskupem kijowskim, jeszcze bardziej swoje zbiory pomnażał i upodobanie do książek zaszczepiał. Nie dał mu się w tém wyprzedzić książę biskup krakowski, który przykładając się do zamiaru brata, na ten użytek ustąpił mu zupełnie swojego pałacu, niegdyś Daniłowiczów (gdzie dziś zakład Felicyjanek) dawał corocznie nagrodę w złotym medalu za napisanie najlepszej rozprawy na posiedzeniach tejże biblijoteki wyznaczanej, nakoniec testamentem swoim w roku 1753 wszystkie trzy swoje pałace: przy Kapucynach, na Krakowskim przedmieściu i na Pradze; tudzież dwie kamienice przy Karmelitach (gdzie dziś Towarzystwo Dobroczynności), a niemniej Falenty i Okęcie jako posag dla biblijoteki naznaczył. Ale pod niebytność księdza referendarza w Polsce w latach 1756 i 1757 poodmieniał znowu swoje zamiary i w ostatniej chorobie cały poprzedni testament przerobił inaczej. Majętność i pałace oprócz jednego przy Kapucynach (dziś tak zwany pałac Paca), od uprojektowanej fundacyi oderwawszy, donacyi nie zeznał, a tranzakcyi nie uczyniwszy, zmarł w tymże samym roku. Była ztąd kwestyja wielka po jego śmierci, gdyż rodzeństwo upominało się o podział, i nietylko że o biblijotece wiedzieć nie chcieli, ale nawet do sprzedaży przystąpić zamierzali. Nie było rady. Ksiądz Józef Załuski zapożyczył i zadłużył się, aby spłacić pretendentów i sam jedynym biblijoteki właścicielem został, ratując zaś naprzyszłość od podobnych wypadków, postanowił ją zapisać krajowi, a Jezuitom pod główny dozór oddać, zastrzegając sobie tylko dożywotni i wolny z niej użytek do śmierci. Wszakże podług własnego jego zdania w sprawie z familiją drukowanego „cała ta biblioteka była jego staraniem zebrana, gdy w roku 1760 ksiąg po bracie jego pozostałych, jako i biblijoteki króla Jana III nie było nad półtrzecia tysiąca i to dwie części zdefektowane przez liczne królewicza Jakóba pożyczki na wieczne nie oddanie; zaś biskup kijowski sam sprowadził do niej na dwakroć stotysięcy voluminów". Atoli projekt ten nie był od publiczności dobrze przyjęty, bo Jezuici i wtedy mieli nieprzyjaciół, biskup tedy zmuszony był wykonanie takowego odroczyć. W roku 1764 ponowił on znowu na sejmie prośbę swoję, aby Rzeczpospolita przyjęła w opiekę jego biblijotekę, żądając tylko, aby probostwo warszawskie z rąk familii Załuskich nie wychodziło. Odmówiono mu wręcz wszystkiego. Załuski przecież nie cofał ofiary, zwłaszcza, gdy w r. 1773 skasowani Jezuici główniejszą przeszkodę sami usunęli. Niebawem też i biskup 1774 r. dnia 9 Stycznia zeszedł ze świata. Zostawiwszy na niej 400,000 złt. długu, familija zaś rościła pretensyje za 300,000,000 złotych. Jeszcze nie było wprzód w Europie przykładu, aby jeden prywatny człowiek zdołał podobnie ogromną, jak była Załuskich zebrać biblijotekę. Ledwie nawet cesarska w Wiedniu, a bawarska w Monachijum, mogła się z nią wówczas porównać. W przeciągu bowiem lat trzydziestu liczba jej urosła do 300,000 ksiąg, a rękopismów było kilkanaście tysięcy. Po zgonie Załuskiego zajął się biblijoteką ówczesny rząd polski, oddając ją pod główny nadzór nowo utworzonej kommissyi edukacyjnej. Obmyślano nawet jakby dla niej wystawić nowo wspanialszą, lepszą i dogodniejszą budowę, gdy poprzednia ciasna i wilgotna była, radzono o tém wiele, lecz funduszu na to żadnego nie znaleziono. Tymczasem Janocki ociemniał zupełnie, wyręczał go ex-Jezuita Koźmiński, któremu do pomocy dodany był ex-Jezuita Bartsch; następnie poeta Dyonizy Kniaźnin, a w końcu ksiądz Onufry Kopczyński, Pijar i znakomity autor gramatyki polskiej. Ten ostatni był najczynniejszy, nieskąpiąc własnego na pożytek biblijoteki nakładu, chociaż napróżno, gdyż funduszu zawsze brakowało, pomocy żadnej, lokal najgorszy. Radzono jednak ciągle nad przyprowadzeniem tego znakomitego zbioru

do porządku i już sejm grodzieński w roku 1793 dawne przyrzeczenia wykonywać począł, kiedy ulegając losowi wojny, biblijoteka Załuskich przewiezioną została w r. 1795 do Petersburga i do cesarskiej wcieloną. Według pierwszego sprawozdania w r. 1809 przez Olenina drukowanego, po przewiezieniu jej tam i uporządkowaniu, obejmowała ona wtedy 262,640 voluminów, a 24,573 rycin, która to liczba była bogatą w dzieła teologiczne, historyi literatury, a nie tak obfitą w filozofii, matematyce, fizyce, podróżach i starożytności. Rękopismów było 10,000. Do tworzenia biblijotek dawał też przykład i król Stanisław August, uformował on sobie zbiór do 20,000 ksiąg drukowanych wynoszący, najwięcej nowych ale wyborowych i kosztownych. Uczony ksiądz, Jan Albertrandy był jej biblijotekarzem, a kopijowaniem rozmaitych aktów i pism pomnażał ją znakomicie. Równie starannie tworzone były biblijoteki prywatne: Joachima Chreptowicza w Szczorsach, w pisarzy starożytnych i najcelniejsze dzieła nowszej literatury obfitująca; Sapiehów w Kodniu, Mniszchów w Wiśniowcu, Czartoryskich, Lubomirskich, których ostatnia przeniesiona do Willanowa stała się własnością Potockich. Gdy komissyja edukacyjna instytutami naukowemi się zajęła, biblijoteki uniwersytetów: krakowskiego i wileńskiego zaczęły się dźwigać z upadku. Ostatnia bez funduszu w nieczynności, na żądanie i za staraniem uczonych professorów wkrótce do kilkunastu tysięcy doszła, zwłaszcza, gdy nie mało ksiąg z różnych stron jej przybyło, mianowicie z biblijotek pojezuickich: krożskiej, kijowskiej, grodzieńskiej i słuckiej. Najbardziej zapomógł ją książę Leon Sapieha, podkanclerzy litewski, darem znacznej liczby książek które przez długi czas osobno odłączone, nazwisko biblijoteki sapieżyńskiej nosiło. Krakowska z małemi zasobami niepospolitą czynność rozwinęła, wszakże miała już wtedy do 20,000 tomów, a rękopismów przeszło 2,000, które wymagały starania i porządku. Kommissyja edukacyjna przeznaczyła jej fundusz przez lat 6 po 36,000 złp. rocznie, nadto miejscowe pojezuickie biblijoteki do niej wcieliła, ale nie było komu ją urządzać, owszem, nie mało straty przez pożyczki poniosła równie za biblijotekarstwa kanonika Putanowicza, rzecz swoją znającego, jak i za czasu następcy jego, nieświadomego jej poety Jacka Przybylskiego. Wydawano z biblijoteki krakowskiej rękopisma do Warszawy, a wyrzucano pierwotne starożytnych pisarzy wydania, poczytując je za dublety. Kaliska pojezuicka została przy szkole. Łucka, z kościołem dostała się kapitule. Wileńska, świętego Rafała wraz z kościołem Pijarów, przy kościele świętego Ignacego do seminaryjum. Przemyska po jezuicka, biskupa Sierakowskiego ofiarami obdarzona, wkrótce poszła w rozsypkę. W Połocku bibiijoteka jezuicka wielką miała sławę, wzbogacona darem arcybiskupa Raczyńskiego, po skasowaniu zakonu w roku 1819 w znacznej części rozproszoną została, resztę otrzymali ze szkołą Pijarzy. Po odłączeniu Galicyi do Austryi, z rozkazu cesarza Józefa II zwiezioną została do Lwowa, moc wielka książek z pokasowanych klasztorów galicyjskich i z nich, tudzież z duplikat zbioru Garella, uformowano dość zamożną biblijotekę publiczną przy uniwersytecie lwowskim. W innych stronach Polski, po udadku kraju, a potém w czasach wojennych, biblijoteki szkolne i zakonne nietylko nie wzrastały, ale owszem wielkie straty ponosiły lub w różne strony się rozpraszały. Wtedy to gorliwy Tadeusz Czacki, starosta nowogrodzki ubiegał się za niemi, umiejętnie gromadził i w krótkim czasie utworzył w majętności swojej w Porycku na Wołyniu znakomitą biblijotekę wynoszącą do 20,000 tomów, między któremi było do 8,500 dzieł samej Polski tyczących się, a przeszło 9,800 rękopismów. Łukasz Gołębiowski przez lat dwadzieśnia był iej biblijotekarzem. W ten sam sposób utworzyli znamienite swoje zbiory: hr. Ma-

xymilijan Ossoliński w Wiedniu, hr. Tytus Działyński w wielkiem księstwie poznańskiem w Kurniku, Antoni hr. Stadnicki w Żmigrodzie, Józef hr. Kuropatnicki w Lipinkach, książę Radziwiłł w Nieborowie, hr. Jan Tarnowski w Dzikowie, hrabiowie Platerowie w Daugieliszkach na Litwie, a hrabiowie Borchowie w Inflantach i wiele innych. Za staraniem Albertrandego założona została biblijoteka byłego Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, która opatrzona darami książąt Sapiehów, Staszica, Bohusza, później hr. Sierakowskiego i generała Dąbrowskiego, otwarta dla użytku publicznego w r. 1811, dość była zamożną. Jednocześnie za staraniem znowu Czackiego powstała biblijoteka przy nowo tworzącém się gimnazyjum, później liceum w Krzemieńcu, najprzód z zakupionej w roku 1804 po królu Poniatowskim, w liczbie 15,580 ksiąg, a następnie rozmaitemi darami pomnożona, doszła po 30,000 tomów pod umiejętnym zawiadowaniem uczonego Pawła Jarkowskiego. Za księstwa warszawskiego minister Łubieński, chcąc założyć publiczną biblijotekę w Warszawie, wiele ksiąg pozyskał na ten cel z klasztorów w Lubieniu, Obrze, Bledzewie, Paradyżu, tudzież od kapituły pułtuskiej i częścią przez ofiary z daru obywateli, częścią przez kupno z własnych funduszów znaczną ich liczbę przy sądzie appelacyjnym zgromadził. Zbiory te były zawiązkiem dzisiejszej biblijoteki głównej okręgu naukowego, przedtém publicznej uniwersyteckiej, która połączona z biblijoteką liceum warszawskiego za czasów pruskich założoną, otwartą została w r. 1817. Niebawem wzrosła ona nadzwyczajnie, gdy po zwiniętych w r. 1819 w królestwie zakonach, postanowiono wcielić do niej ich biblijoteki. W tym celu pierwszy jej dyrektor, uczony Linde, jeździł po klasztorach i przewiózł do Warszawy ksiąg drukowanych do 50,000 i tysiąc kilkaset rękopismów. Następnie wzbogacana niezmiernie przez kupna na licytacyjach przed rokiem 1830 liczyła przeszło 120,000 ksiąg i 1,500 rękopismów. Co do innych biblijotek polskich, koleje ich były następne. Po zgonie Czackiego zakupiono całkowite jego zbiory do Puław za 12,000 dukatów, gdzie połączone z miejscową, obejmowały kilkadziesiąt tysięcy voluminów i do 4,000 rękopismów, teraz w znacznej części znajdują się w Paryżu. Hrabia Maxymilijan Ossoliński ze swoich zbiorów utworzył Biblijotekę Narodową we Lwowie zapisawszy ją na użytek publiczny w roku 1817, wystawił gmach okazały na jej pomieszczenie i hojnie w fundusze uposażył. Biblijoteka dopiero po jego śmierci w roku 1827 przewieziona z Wiednia do Lwowa, zawierała wtedy w ogóle 22,798 dzieł, nie licząc rękopismów, rycin, mapp i numizmatów. Liczba ta z czasem znacznie się powiększyła, zwłaszcza, gdy przybyły jej znakomite ofiary, zasiłki i zapisy gorliwych o dobro nauk obywateli galicyjskich. Podobnież zrobił Edward hr. Raczyński dla wielkiego księstwa poznańskiego, zapisawszy w r. 1827 zbiór swój do 20,000 wynoszący miastu Poznaniowi, wzniósł także na pomieszczenie jego osobną budowę, a na powiększenie i utrzymanie zbioru przeznaczył summę 220,000 talarów na pewnej hipotece złożoną. Biblijoteka ta otworzoną została dla publiczności 5 Maja 1829 r. Dotąd jeszcze nad całością funduszów i biblijoteką czuwa kuratoryja złożona z dwóch osób z familii Raczyńskich, naczelnika rządu księstwa i burmistrza miasta Poznania. Z pomiędzy biblijotek publicznych: krzemieniecka w r. 1833 przeniesiona została do Kijowa; wileńska, która z górą 50,000 voluminów zawierala w r. 1832 rozdzielona, w ostatku dostała się do Petersburga, Kijowa i Charkowa. Biblijoteka uniwersytetu krakowskiego od roku 1811 pod zarządem uczonych i bardzo gorliwych o jej dobro biblijotekarzy: Jerzego Samuela Bandkiego, a następnie Józefa Muczkowskiego nietylko znakomicie wzrosła, liczyla bowiem w ostatnich czasach do 2,100 kodexów,

przeszło 35,000 dzieł i około 20,000 broszur, ale i do należytego porządkn doprowadzoną została. W Warszawie z biblijoteki uniwersyteckiej przewiezione były w roku 1834 do Petersburga dzieła i rękopisma w językach obcych, mianowicie z oddziałów: historycznego i filozoficznego, w polskim zaś w całości wszystkie zostawiono, tudzież teologiczne i medyczne. Toż samo stało się z biblijoteką Towarzystwa przyjaciół nauk, której dzieła polskie weszły do składu pierwszej, ta zaś pomnożona książkami pozostałemi po instytucie pedagogicznym; po szkole politechnicznej, po szkole Dominikanów i wielu innych, obdarzona dwukrotnie darami cesarskiemi w r. 1840 i 1843 wynoszącemi 21,669 tomów, które były przysłane z Petersburga i zasilana ciągłem zakupowaniem, obecnie stanowi biblijotekę główną okręgu naukowego warszawskiego i posiada w ogóle w różnych przedmiotach i językach dzieł 51,959 w tomach 92,363, rękopismów 353, nadto znajduje się przy niej zbiór medali monet krajowych i zagranicznych z daru lub kupna pochodzących, w ilości sztuk 4613. Zresztą pomiędzy innemi biblijotekami w Warszawie, które dotąd istnieją, wymienimy jeszcze znaczniejsze, jakiemi są: Ordynacyi Zamojskich, połączona z dawnym zbiorem familijnym, niegdyś w Zamościu chowanym, zasilona wielą dziełami nowemi, słusznie do znakomitszych liczyć się może. Niemniejszej wartości są biblijoteki hrabiów Potockich w Willanowie; ordynacyi Krasińskich w Warszawie, tudzież Alexandra Przezdzieckiego. Pomiędzy zakonnemi utrzymują się jeszcze w dobrym stanie księgozbiory u Pijarów, Missyjonarzów, Kapucynów. Mają swoje biblijoteki: akademija duchowna rzymsko-katolicka i medyko-chirurgiczna, oprócz wielu pomniejszych zbiorów, których w Warszawie i w królestwie znaczna jest liczba. Najznakomitszą z tych ostatnich jest: *Biblijoteka Świdzińskiego.* Wspomnieliśmy już wyżej jako o kosztownej i zawierającej nadzwyczajne rzadkości. Założyciel jej Konstanty Świdziński, w r. 1831 w Czerwcu wywiózł znaczniejszą część w 17-stu pakach do Rogalina i powierzył opiece Raczyńskich, następnie bawiąc kilka lat w Krakowie znaczny zbiór zgromadził, a oddawszy takowy pod dozór Pawła Popiela, powrócił (1834 r.) do królestwa. Tu korzystał z licznych naówczas licytacyi (Chodkiewicza, Niemcewicza i Sołtyków w Chlewiskach), a zostawiwszy świeże nabytki w Sulgostowie, odjechał na Ukrainę, i tam przez 20 blisko lat zostając (w Motyżynie u Szymanowskich, w Chodorkowie własnym majątku i w Paszkówce u Rulikowskich), począł na nowo gromadzić i zebrał niezmiernej wagi dla historyi polskiej biblijotekę, która dzisiaj jedynie prawie z jego zbiorów ocalała, gdyż rogalińska przez Prusaków 1848 r. uszkodzona, w końcu przez amatorów znacznie nadwerężoną została, krakowska zaś w czasie pożaru (1850) zupełnie spłonęła. Długo Swidziński wahał się z ostatecznym rozporządzeniem swych zbiorów, aż wreszcie upatrując dla nich w naturze ordynacyi rękojmię bezpieczeństwa, powierzył je (1855 r. 26 List.) opiece ordynacyi Myszkowskich, warując atoli aby były otwarte dla publiczności w miejscu dostępném (mianowicie w Warszawie); na zakupienie domu przeznaczył fundusz 36,000 rsr, a na utrzymanie i pomnożenie zbiorów klucz Sulgostowski (w powiecie opoczyńskim). Zbiory te mające nosić tytuł: *Muzeum Polskie imienia Świdzińskich,* według inwentarza liczą ksiąg drukowanych, tomów 12,449, broszur 5,988, rękopismów 943, aktów pojedynczych i autografów przeszło 6,000. Oprócz tego gabinet numizmatyczny, galeryja obrazów, bogata kollekcyja rycin i zbiór archeologiczny. Wkrótce po śmierci Swidzińskiego (1855 d. 11 Grudnia), wszczął się długi process o ważność testamentu. Wszakże Alexander margrabia Wielopolski ordynat pińczowski, utrzymał takowy i uzyskawszy potwierdzenie jego w senacie, przewiózł (1858) muzeum z Sulgostowa do dóbr

swoich Xiąża, a wydając (1859) w Krakowie pierwszy tom *Biblijoteki Myszkowskich*, ogłosił zamiar umieszczenia jego we wsi swojej *Chrobrzu* (koło Pinczowa); przez co wywołał protestacię hr. Władysława Małachowskiego i hr. Alexandra Przezdzieckiego, exekutorów testamentu Swidzińskiego (Bibl. War. Luty, 1860); co wszystko ufać możemy, wpłynie stanowczo na losy muzeum. W *Galicyi*, oprócz krakowskiej są jeszcze biblijoteki we Lwowie: zakładu imienia Ossolińskich, otwarta w r. 1829 i urządzoaa przez uczonego Franciszka Siarczyńskiego, zostaje pod opieką stanów krajowych i zawiera obecnie 48,597 dzieł w 80,050 tomach, 1,382 rękopismów, 5,334 rycin i rysunków, 319 mapp i atlasów, 354 obrazów, 178 dyplomatów, 364 przedmiotów należących do starożytności, 2,168 autografów, 10,595 monet i medalów, 1,140 minerałów i około 800 muszli. Biblijoteka uniwersytetu lwowskiego poprzednia, założona w roku 1784 z zakupna i z biblijotek klasztornych, zgorzała w r. 1848; uratowano tylko część nie wielką, teraźniejsza zasilona dubletami z zakładu Ossolińskich, tudzież zbiorem Stanisława Borkowskiego, liczy przeszło 24,000 dzieł w około 34,000 tomach, nadto ma 300 rękopismów. Biblijoteka Mieczysława Pawlikowskiego, przewieziona tu z Medyki, a zebrana przez jego ojca Gwalberta, ma przeszło 20,000 dzieł i broszur, rękopismów około 200, najznaczniejszy ze wszystkich jaki dotąd istnieje zbiór rycin polskich i mapp przeszło 1,000. Biblijoteka OO. Bazylijanów, liczy do 7,000 dzieł, rękopismów do 200 opisanych przez Jakóba Głowackiego, w dziełku: *Rusalka dniestrowaja*, Budym, 1837. Biblijoteki kapitulne obrządków: rzymsko-katolicka i unicka, mają także osobne pomniejsze swoje zbiory, ormijańska zaś ma kilkanaście ksiąg ormijańskich i kilkadziestąt rękopismów polskich, odnoszących się do dziejów tego wyznania, opisanych przez księdza Sadoka Barącza w Dzienniku literackim w r. 1853. Księża Dominikanie posiadają około 5,000 dzieł i kilkaset teologicznych rękopismów. Księży Karmelitów 4,000 dzieł, do 400 rękopismów. Księży Bernardynów 1,600 dzieł, po większej części teologicznych. Wreszcie posiadają także zbiory hr. Baworowski, szczególnie w rękopisma obfity; hr. Dzieduszycki, w rzadkości polskie. Towarzystwo rolnicze ma do 4,000 tomów i t. d. (Zobacz O biblijotekach lwowskich, obszerny artykuł Augusta Bielowskiego, w numerze 10, 11, 14 i 120 Dziennika lwowskiego, na r. 1852). W innych stronach Galicyi, do znaczniejszych należą: biblijoteka hrabiów Tarnowskich, w Dzikowie w cyrkule rzeszowskim, powstała naprzód z zakupna zbiorów księdza Juszyńskiego, po jezuickich w Sandomierzu i z klasztoru oliwskiego pod Gdańskiem, ale większą częścią zebrana niezmordowaném staraniem i niesłychaném kosztem, przez Jana hrabiego Tarnowskiego, b. senatora kasztelana królestwa, który wraz z Czackim, Ossolińskim, Działyńskim, należał do największych miłośników książek, zostawił też zbiór pełen rzadkości, przeszło 11,000 dzieł do rzeczy polskich zawierający i znaczną liczbę wielkiej wartości rękopismów. Są nadto dość zamożne zbiory prywatne książąt Lubomirskich, w Przeorsku; Sanguszków, w Tarnowie; hr. Potockich, w Łancucie; Rzewuskich, w Podhorcach; Dzieduszyckich, w Poturzycy; hr. Moszyńskiego, w Krakowie i t. d. Z biblijotek klasztornych wspomniemy jeszcze, mianowicie samborskie, które opisał Antoni Sozański w Dzienniku literackim na r. 1853, jakiemi są dotąd OO. Bernardynów, w Samborze, niegdyś bardzo zamożna, po spaleniu w roku 1845 i rozszarpaniu, dziś posiada jeszcze przeszło 3,000 dzieł. W Sasiadowicach, OO. Karmelitów; w Ławrowie i w Dobromilu, przy klasztorach OO. Bazylijanów; w Przemyślu, przy kapitule unijackiej. Istnieją zbiory książek w Czerniowcach; jedyna jest

biblijoteka na całą Bukowinę, otwarta w r. 1852 za staraniem Dr. Michała Zootego z Multan, otrzymała zasiłek w książkach rumańskich, obecnie ma do 2,000 dzieł, przeszło w 4,000 tomach; w Cieszynie, założona w r. 1776 przez księdza Leopolda Szersznika Jezuitę, obejmuje 8,450 dzieł i przeszło 12,000 tomów, niedostawało tej biblijotece dzieł polskich, ale od r. 1852 zasilana darami, kilkaset teraz ich liczy. Są też w krajach pruskich, w dawnych prowincyjach wielko i małopolskich, tudzież na Szląsku, biblijoteki polskie. Istnieje w Toruniu księgozbiór gimnazyjalny, po kollegijum jezuickim pozostały, założony w r. 1594, przeszło 10,000 tomów zawierający. W Gdańsku dotrwała wyżej wspomniona biblijoteka radziecka i kilka innych, w których dużo jest dzieł do rzeczy polskich. W Poznaniu oprócz Raczyńskich, prywatne księgozbiory Józefa Łukaszewicza i Lissnera antykwaryjusza, tudzież najznakomitsza z nich w rzadkie książki polskie, oraz w rękopisma bogata: hr. Tytusa Działyńskiego w Kurniku, pod Poznaniem. W Wrocławiu, biblijoteka uniwersytecka i kapitulna, dużo ma dzieł Polski tyczących się, są zbiory polskie przy szkołach Swiętoduskich i przy gimnazyjach ś. Maryi Magdaleny, ś. Elżbiety i wiele innych.— **W Rossyi** biblijoteki. Wiadomość o pierwszym większym zbiorze książek w Rossyi, sięga czasów Bazylego IV Iwanowicza i Iwana Groźnego. Była to biblijoteka wielkich książąt, składająca się z licznych rękopismów greckich i łacińskich, przywiezionych zapewne przez Paleologównę, żonę Iwana III (1472), powiększył ją Iwan Groźny, zakupiwszy 800 wschodnich rękopismów. Widział te zbiory w r. 1565 Niemiec Wetterman i zostawił o nich wiadomość, odkrytą w Dorpacie r. 1822 przez professora Dobelewa. Zbiory te wszakże r. 1611 w czasie pożaru Moskwy, ze szczętem zaginęły. I odtąd dopiero datują późniejsze w Rossyi biblijoteki, które z czasem powstały. Znaczniejsze z nich są: *Biblijoteka Akademii Nauk*; początek jej z książek, przez Piotra Wielkiego w r. 1714 w Inflantach zebranych, liczba ich dochodziła 2,500; przy śmierci zaś Piotra Wielkiego, wzrosła do 8,000. Katarzyna I zakładając akademiję nauk, darowała jej te zbiory, powiększone w r. 1738 ofiarą portugalskich uczonych; tak że w r. 1746 liczono już 15,000 tomów. W roku atoli 1747 pożar zniszczył biblijotekę i dopiero wojny następne, nowych dostarczyły zbiorów. Jakoż po przeniesieniu r. 1776 Nieświeżskiej Radziwiłłów biblijoteki, liczono już znowu do 36,000 tomów; obecnie zaś biblijoteka ta posiada 92,555 tomów.—*Biblijoteka publiczna Cesarska.* Początek jej stanowi biblijoteka Załuskich, r. 1795 przewieziona z Warszawy do Petersburga, otwarta dla publiczności od r. 1812. Następnie biblijoteka ta pomimo wpływów prywatnych biblijotek: Dubrowskiego, księcia Rumiancowa i hrabiego Razumowskiego, w r. 1833 liczyła wszystkiego tylko 263,647 tomów i 14,632 rękopismów. W tymże samym roku przywieziono z Polski, z Puławskiej biblijoteki 7,728 tomów; z Warszawy z publicznej biblijoteki uniwersyteckiej i biblijoteki towarzystwa przyjaciół nauk, w 499 pakach do 150,000 tomów i znaczną liczbę nader ważnych rękopismów. Następnie wpłynęło tu wiele prywatnych biblijotek, a szczególniej znakomita biblijoteka hrabiego Tołstoja, powstała z bogatych zbiorów książąt Galicynów, zwanych archangielskiemi. W roku 1850 przeszła z pod zarządu ministerstwa oświecenia, do ministerstwa dworu, a mianowicie głównym dyrektorem baron Korf, przez dziesięcioletni zarząd przyprowadził ją do dzisiejszego świetnego. stanu. Obecnie zaś liczy książek drukowanych 840,853 tomów, rękopismów i autografów 29,045, rycin 66,162 sztuk.—*Synodalna*, założona r. 1665 przez patryjarchę Nikona, nosiła wpierw nazwę Patryjarszej. Piotr Wielki znalazł ją w nieporządku, jakoż w r. 1722 było tu wszystkiego tylko 1,075 ksiąg. W ro-

ku 1812 ocalała, gdyż uprzednio do Wołogdy została wywiezioną. Oprócz tych główniejszych biblijotek, słyną jeszcze z zamożności swej biblijoteki uniwersyteckie: a) *Petersburska*, liczy 29,714 dzieł, a 54,912 tomów; b) *Moskiewska* uniwersytecka, założona w r. 1756, ma teraz 75,118 dzieł, w 120,517 tomach. c) *Charkowska*, 30,050 dzieł, 60,894 tomów; d) *Kazańska*, założona w roku 1804, powstała z zakupionej po Piotrze Franku biblijoteki, liczy obecnie 57,520 tomów; e) *Dorpacka*, założona w r. 1632, lecz dopiero od r. 1802 znacznie pomnożona, zawiera obecnie 57,784 dzieł w 102,313 tomach; f) *Kijowska*, powstała z uniwersyteckiej wileńskiej i krzemienieckiej licealnej, składa się zaś z następnych oddziałów: 1) Collectio Regija, 2) Jabłonoviana, 3) Moszyńsciana, 4) Mikoszevsciana, 5) Olizaroviana, 6) Collegii Cremen. Soc. Jesu, 7) znaczna część wileńskiej akademickiej; liczy 98,393 tomów. Biblijoteka kijowska uporządkowaną jest teraz ostatecznie a katalog jej wydrukowany został pod tytułem: *Catalogus Librorum Bibliothecae Caesareae Universitatis S. Vladimiri*, in-4o, Kijów, 1856—58 t. V; zawiera dzieł spisanych 54,691. Przy kijowskiej uniwersyteckiej bibiblijotece, mieści się obecnie tak nazwane *Centralne Archiwum*, powstałe z dawnych archiwów grodzkich i ziemskich byłych województw kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego, liczy tomów 5,815; nadto pojedynczych dokumentów 453,381 tomów. — W **Czechach, Morawii** i innych ziemiach słowiańskich, istnieje dużo biblijotek po klasztorach, liczbą dzieł tudzież rękopismami odznaczających się. Do znanych należą biblijoteki w *Brünn*, przy kościele ś. Jakóba, gdzie 425 rękopismów się znajduje i wiele inkunabułów.—W *Olomuńcu*, bibljoteka liceum 50,000 tomów.—W *Pradze*, uniwersytecka, założoza w r. 1370 przez Karola IV, za czasów wojen hussytów nadwerężona, następnie oddana Jezuitom, po których skassowaniu pomnożona ich zbiorami, tudzież darami wielu możnych panów, zawiera obecnie przeszło 200,000 tomów.—*Biblijoteka Norbertanów*, założona w r. 1665, pomnożona także darami, liczy 60,000 tomów a 1,000 rękopismów.—*Biblijoteka książąt Lobkowiczów w Raudnitz*, początkiem swoim sięga XV wieku, niszczona i zabierana po kilkakroć, zdołała uratować się choć w części, a przez teraźniejszych właścicieli hojnie pomnożona, liczy obecnie 100,000 tomów, a 1,680 rękopismów.—W **Węgrzech**, w *Pesth*, biblijoteka uniwersytecka założona w r. 1772, ma 50,000 tomów. — *Biblijoteka Muzeum Narodowego*, powstała ze zbioru hrabiego Szecheny w r. 1781, nader bogata w dzieła drukowane i rękopisma i w. i.—**Francyja,** *Aix* w Prowancyi, po stracie zbiorów istniejących tu dawniej w latach 1418 i 1715, założona 1786 r. przez margrabiego de Mejanes, obejmuje 100,000 tomów i 1,100 rękopismów. W *Amiens*, miejska biblijoteka, ma 42,000 tomów i 400 rękopismów. *Angers*, 28,000 tomów i 500 rękopismów. W *Avignon*, miejska biblijoteka, 30,000 tomów i 500 rękopismów. *Besançon*, 60,000 tomów i 859 rękopismów, po największej części od kardynała Granvelli pochodzących. *Blois*, założona przez Mr de Theminnes, 20,000 tomów. *Bordeaux*, założona w 1738 roku, obejmująca 110,000 tomów i 150 rękopismów. *Brest*, biblijoteka marynarki, 20,000 tomów. *Caën*, 25,000 tomów i 144 rękopismów. *Cambray*, uformowana z klasztornych księgozbiorów, 30,000 tomów i 1,000 rękopismów licząca. *Carpentras*, założona przez biskupa Józefa Dom. d'Inguimbert w 1745 roku i powstała z nabytków po znakomitym uczonym Peiresc, liczy 25,000 tomów, tudzież 800 rękopismów. *Charleville*, 22,000 tomów i 260 rękopismów. *Chartres*, 40,000 tomów i 800 rękopismów. Przed pożarem, który miał miejsce w 1793 roku, biblijoteka ta posiadała znaczniejszą liczbę manuskryptów. *Dijon*, niegdyś księgozbiór Jezuitów, liczy obe-

cnie 40,000 tomów i 600 rękopismów. W *Douai*, miejska biblijoteka, niegdyś księgozbiór jezuicki, obejmuje 35,000 tomów i 980 rękopismów. W *Fontainebleau*, 40,000 dzieł licząca. *Grenoble*, 54,000 tomów i 1,200 rękopismów, zakupiona po biskupie Janie de Caulet 1771 roku, a w 1772 roku otworzona. *Kolmar*, 36,000 tomów. *Langres*, 30,000 tom. *Lille*, 21,009 tom. i 350 rękopismów. *Lyon*, miejska biblijoteka, powstała z księgozbioru Jezuitów i zniesionych klasztorów, wiele ucierpiała w czasie oblężenia w 1793 roku, obejmuje 117,000 tomów i 1,518 rękopismów. Tamże są jeszcze: biblijoteka akademii, 6,000 tomów; biblijoteka pałacu sztuk pięknych, powstała z miejskiej biblijoteki 1731 r., otworzona na użytek publiczny 1765 roku, obejmuje 6,000 tomów, włącznie z rękopismami. W *du Mans*, 41,000 tom. i 7,000 rękopismów, tudzież biblijoteka seminaryjum, 15,000 tomów obejmująca. *Marsylija*, 50,000 tomów i 1,300 rękopismów, zaleca się przytém bogatym zbiorem monet. *Metz*, powstała z księgozbiorów katedry, Jezuitów i klasztoru św. Benedykta, liczy 36,000 tomów i 1,118 rękopismów. *Montpellier*, biblijoteka miejska, 40,000 tomów licząca, tudzież księgozbiór fakultetu medycznego, założony przez professora H. Hacquenot w 1767 roku; w końcu biblijoteka des Musée Fabre założona przez znakomitego malarza historycznego F. X. Fabre, zmarłego w 1831 roku, który oprócz powyższego zakładu, darował miastu 30,000 franków na zbudowanie galeryi obrazów. *Nancy*, 25,000 tomów i 105 rękopismów, założona przez Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego. *Nantes*, 30,000 tomów i 600 rękopismów, odnowiona 1808 roku z pozostałości po dawniejszych zbiorach. *Nimes*, 30,000 tomów i 202 rękopismów. *St. Omer*, 36,000 tom. i 822 rękopismów. *Orleans*, 26,000 tomów i 5,000 rękopismów. W *Paryżu*, istnieje siedem głównych biblijotek, oprócz wielu pomniejszych, najznaczniejsze są: cesarska biblijoteka (*La Bibliotheque Imperiale*), zawierająca obecnie 800,000 tomów, 85,000 rękopismów, przeszło 100,000 monet i medali, kart i rycin przeszło 1,200,000. Założenie jej sięga r. 1373 za czasów panowania Karola V, w r. 1429 sprzedana w części do Anglii, Ludwik XI uformował nowy zbiór, gromadząc w jedno miejsce rozproszone książki po zamkach królewskich, Franciszek I w 1544 roku, biblijotekę w mowie będącą a 1,890 tomów wówczas wynoszącą, połączył ze zbiorem własnym w Fontainebleau istniejącym, ten zaś obejmował znaczną liczbę rękopismów greckich, zakupionych przez niego w rozmaitych krajach, Henryk II polecił składać do tej biblijoteki, każdą książkę drukowaną we Francyi, Karol IX nabył 140 rękopismów, do których dodał zbiory skonfiskowane; Henryk IV przeniósł biblijotekę w 1598 roku, do paryzkiego kollegijum de Clermont, po wygnanych Jezuitach; monarcha ten zakupił również około 800 rękopismów, po Katarzynie Medycejskiej w 1600 r. W roku 1604 przeniesiono ją do klasztoru Franciszkanów za Ludwika XIII na ulicę de la Harpe. Za Ludwika XIV minister Kolbert, miał najczynniejszy udział w losach biblijoteki, która już w onym czasie 16,734 tomów wynosiła. Po śmierci tego męża stanu w 1683 roku, biblijotekarz jej ksiądz Louvais ułożył spis systematyczny, oraz porozsyłał uczonych do Hollandyi, Szwecyi i Włoch, w celu zakupienia książek dla królewskiego księgozbioru. W tym samym czasie ponowiono prawo Henryka II, o dostarczanie biblijotece exemplarzy obowiązkowych, drukujących się w kraju książek. W roku 1724 przeniesiono ją na miejsce, gdzie dotąd się znajduję przy ulicy Richelieu. Po zgonie Ludwika XIV (1741), własny księgozbiór jego z 10,000 tomów składający się, wcielono do biblijoteki, tak samo jak to następnie miało miejsce ze zbiorem du Cange'a 1756 roku, 300 rękopismów z XI—XII wieku wynoszącym, tudzież Falconet'a (1762) do 11,000

tomów dochodzącym, w końcu biskupa Hueta z Avranches w 1765 roku. Nabytki i darowizny podobne trwały aż do pierwszej rewolucyi, biblijoteka zaś w tej epoce za własność narodową uznana, nie przestawała być wzbogacaną księgozbiorami suprymowanych klasztorów i kościołów, oraz pozostałemi prywatnemi zbiorami, po szlachcie francuzkiej będącej w emigracyi. Współcześnie z tém, każdemu z naukowo ukształconych odkryto wstęp do biblijoteki, której używanie przedtém było ograniczone. W czasach jeszcze rzeczypospolitej, znaczna liczba osób prywatnych przynosiła szczodre dary biblijotece, a z tej liczby bogaty zbiór Blavetta, gdy z drugiej strony bezprzestanne nabytki do wzbogacenia jej się przyczyniały. Toż samo ma miejsce i w naszych czasach, pod względem rękopismów dzieł drukowanych i starożytności, wśród których to sprzyjających jej wzrostowi okoliczności, biblijoteka rzeczona doszła cyfry wyżej podanej. Biblijoteka Mazaryńska, tak nazwana od założyciela jej kardynała Mazariniego w 1648 roku, 150,000 tomów i 4,000 rękopismów wynosząca. Biblijoteka Arsenału, założona przez margrabiego de Paulmy, powiększona darowizną księcia de la Valliére z zakupionemi zbiorami od hrabiego Artois w roku 1781; obejmuje 175,000 tomów i 6,000 rękopismów. Biblijoteka ś. Genowefy, początek jej sięga 1624 r., powiększona darami kardynała de la Rochefoucauld w r. 1687 i Letelliera w r. 1700. Od 1838 roku co wieczór otwarta; mieści 150,000 tomów i 3,000 rękopismów. Biblijoteka miejska, urządzona od 1795 roku, liczy około 50,000 tomów, w większej części dzieł nowożytnych. W Luwrze biblijoteka, której liczba tomów dochodzi do 80,000 tysięcy. Biblijoteka Ciała prawodawczego (*du Corps legislatif*), powstała z suprymowanych księgozbiorów w 1793 roku, z 50,000 tomów. Biblijoteka Sorbony, ma 50,000 tomów. Biblijoteka Instytutu, powstała w 1797 roku z poprzedniego księgozbioru miasta, obejmuje 180,000 tomów; i wiele innych, których do 40 znajduje się w Paryżu. W *Poitiers*, miejska biblijoteka, 25,000 tomów wynosząca. W *Rheims*, miejska biblijoteka, licząca 30,000 tomów i 1,000 rękopismów, powstała z klasztornych księgozbiorów. W *Rouen*, biblijoteka opactwa Saint-Quen, liczy 43,000 tomów i 1,000 rękopismów, po większej części w anglo-saxońskim języku. W *Strasburgu*, biblijoteka miejska, założona przez J. Sturma w 1531 roku, powiększona księgozbiorami seminaryjum ewangielickiego i M. Schöpflina; rękopisma zaś pochodzą z klasztornej biblijoteki Jezuitów, liczy obecnie 80,000 tomów. W *Tuluzie*, biblijoteka miejska, licząca 30,000 tomów, tudzież bogaty zasób rękopismów. W *Tours*, niegdyś klasztorna, powiększona zbiorami zniesionego opactwa w Marmoutier, liczy 34,000 tomów i 1,000 rękopismów. W *Troyes* biblijoteka, z 50,000 tomów i 400 rękopismów. *Wersal*, 42,000 tomów. W ogólności o biblijotekach we Francyi piszą między innymi, Millin *Voyage dans le midi de la France* etc. i Filip Le Bas *Dictionnaire encyclopédique*, tom II, str. 504—533 (Paris, 1840).—**Niemcy.** W *Akwizgranie* miejska biblijoteka, przeszło 60,000 tomów wynosząca. W *Augsburgu*, miejska i powiatowa biblijoteka, powstała ze zniesionych klasztornych księgozbiorów, obejmuje 24,000 tomów. Zob. *K. Metzger*, *Geschichte der Kreis- und Stadt-Bibliothek zu Augsburg*, ibid. 1842, in-8o. W *Baireuth*, liczy 30,000 tomów, otworzona w 1736 roku. W *Bambergu* biblijoteka, powstała z suprymowanych klasztorów w 1803 roku mieści w sobie 25,000 tom. i 2,000 przeszło rękopismów, z których znaczna część wcieloną została, w skład głównej biblijoteki w Monachium. W *Berlinie*, królewska biblijoteka, założona przez Fryderyka Wilhelma I zwanego Wielkim Kurfirstem, w pierwszej połowie XVII wieku, pomnożona staraniem jego następców, tudzież nabytkami z su-

prymowanych klasztorów i licznemi darami. Fryderyk Wilhelm III baczny na jej powiększenie, ustanowił roczny fundusz 8 tysięcy talarów wynoszący, a dalsze nabytki postawiły na tém stanowisku, iż obecnie liczy 600,000 tomów i 11,000 rękopismów. Biblijoteka uniwersytecka, posiada 50,000 tomów. W *Bonn*, biblijoteka uniwersytetu, założona w 1010 roku, obecnie przeszło 100,000 tomów mieści, nie rachując w tą liczbę manuskryptów, zbioru popiersi i t. d. W *Bremie*, miejska biblijoteka, powstała z nabytków zbioru Melchiora Goldasta w 1636 r. i wzbogacona następnie darami, liczy 50,000 tomów. W *Wrocławiu*, powstała z księgozbiorów syprymowanych klasztorów na Szląsku i głównej szkoły w Frankfurcie nad Odrą, obejmuje 130,000 tomów, włącznie z rękopismami. Biblioteka Bernardynów, 10,000 tomów wynosząca. Biblijoteka ś. Maryi Magdaleny, 20,000 tomów licząca. Biblijoteka Rehdigera, tak nazwana od imienia jej założyciela, który księgozbiór ten w czasie podróży (1561—1576) swej zebrawszy, miastu rodzinnemu darował; obejmuje 25,000 tomów i 800 rękopismów. W *Darmstadzie*, biblijoteka rządowa, założona 1670 roku, powiększona roku 1811 zbiorami Baldingera professora w Margurgu, ma 150,000 tomów wraz z rękopismami. W *Dessau*, książęca biblijoteka, założona w 1819 roku, mieści 25,000 tomów wraz z manuskryptami. W *Dreznie*, biblijoteka publiczna królewska, liczy około 300,000 tomów i 3,000 rękopismów, przeszło 182,000 broszur oraz 20,000 mapp. Podstawę tego znakomitego zbioru, stanowi księgozbiór założony w zamku Annaburg, przez elektora Augusta w 1555 roku, który po śmierci jego w 1586 roku, przeniesiony został do Drezna i pomnożony nabytkami po Werthernie i G. Fabrycyjuszu. Fryderyk August I oddziedziczywszy po księciu Maurycym Wilhelmie Zeitz w 1718 roku księgozbiór, wcielił go do niej razem z Besserowskim. Fryderyk August II zakupił dla niej pomiędzy innemi, biblijotekę znakomitego w naszej literaturze Brauna w Elblągu, i wydał rozkaz biblijotekarzowi swemu Götze, nabywania książek i rękopismów, w czasie dwuletnich podróży jego po Austryi i Włoszech odbytych. Od tej epoki biblijoteka rzeczona ciągle była wzbogacaną nabywanemi księgozbiorami, jako to od hrabiego Bünau 42,000 tomów i hrabiego Brühla 62,000 tomów, do których dodać winniśmy połączenie z nią w 1827 roku biblijoteki króla saskiego Fryderyka Augusta, tudzież wielu innemi w nowszych czasach. Zobacz *Ebert Geschichte der Dresdner Bibliothek*, Leipzig, 1822, in-8o. *K. Falkenstein Katalog* i t. d. Dresden, 1837, in-8o. W *Düsseldorf*, założona przez elektora Karola Teodora w 1771 roku 30,000 tomów licząca. Biblijoteka *Erfurcka*, powstała z suprymowanych klasztorów i darowizny hrabiego Boineburg w 1717 roku; obejmuje 40 tysięcy tomów włącznie z manuskryptami. Biblijoteka uniwersytecka w *Erlandze*, powstała w 1734 r. z darów margrabiego Fryderyka z Baireuth i jego małżonki Fryderyki Zofiii Wilhelminy, liczy do 100 tysięcy tomów i do tysiąca rękopismów. Miejska biblijoteka we *Frankfurcie nad Menem*, powstała w 1484 roku z Ludwika Marburgskiego i ciągle wzbogacana, liczy 80 tysięcy tomów włącznie z manuskryptami i zbiorem starożytności. Biblijoteka uniwersytecka we *Freyburgu* w Bryzgowii, powstała z suprymowanych klasztorów, głównie zaś opactwa St. Blasien, a w 1778 r. znacznie powiększona zbiorami professora dr. Rieger, liczy 80 tysięcy tomów. Biblijoteka uniwersytecka w *Giesen*, wzbogacona darowizną barona Karola Renatu de Senkenburg w 1800 roku, który oprócz tego legatem zapewnił jej kapitał 10 tysięcy florenów; obejmuje 100 tysięcy tomów i 1,268 rękopismów. Biblijoteka towarzystwa naukowego wyższych Łużycz (Luzacyi) w *Zgorzelicu* (Görlitz), założona w 1779 roku, liczy 30 tysięcy tomów i 319 ma-

nuskryptów, Książęca biblijoteka w *Gotha,* założona przez Ernesta, pobożnym zwanego (1675); posiada 150 tysięcy tomów i 5 tysięcy rękopismów. Biblijoteka lyceum w *Gradcu* (Grätz), powstała ze zniesionysh klasztorów, liczy 100 tysięcy tomów włącznie z czterema tysiącami pierwotnych druków (inkunabułów). Biblijoteka uniwersytecka w *Greifswaldzie,* posiada 50 tysięcy tomów. Uniwersytecka biblijoteka w *Halli,* powstała z darów w 1694 roku, ciągle nowemi nabytkami pomnażana, posiada przeszło 60 tysięcy tomów. Biblijoteka kościoła Panny Maryi, uformowana z klasztornych zbiorów i zakupionego księgozbioru po Distelmannie, liczy 20 tysięcy tomów. Biblijoteka domu sierot, fundowana w 1703 r., posiada 30 tysięcy tomów. W *Hamburgu,* biblijoteka miejska, założona w 1529 r., a otwarta do użytku publicznego w 1623 roku, posiada 140 tysięcy tomów i 3 tysiące manuskryptów. Biblijoteka towarzystwa, dla podniesienia nauk i sztuk, liczy przeszło 40 tysięcy tomów. W *Hanowerze,* biblijoteka królewska, założona w 1660 roku, pomnożona znacznie zbiorami Leibnitza, ma 100 tysięcy tomów włącznie z rękopismami. Biblijoteka mejska do 30 tysięcy tomów. W *Heidelbergu,* biblijoteka uniwersytecka, założona w 1390 r. przez Konrada de Geylnhausen, posiada 100 tysięcy tomów i tysiąc manuskryptów. W *Jena,* biblijoteka uniwersytecka, powstała w roku 1548 z księgozbioru elektora wittenbergskiego i darów professorów, liczy 70 tysięcy tomów włącznie z rękopismami. W *Insprucku* biblijoteka, ma 40 tysięcy tomów i 200 druków pierwotnych. W *Karlsruhe,* biblijoteka nadworna, powstała z księgozbiorów margrabiów Durlach, posiada 80 tysięcy tomów wraz z rękopismami. W *Kassel,* biblijoteka elektorska, liczy przeszło 70 tysięcy tomów i 400 manuskryptów. W *Kiel,* biblijoteka uniwersytecka, powstała ze zniesionego w 1666 roku klasztoru w Bordesholm, posiada 80 tysięcy tomów. W *Klagenfurcie,* biblijoteka lycealna, liczy 40 tysięcy tomów. W *Koburgu,* biblijoteka książęca, powstała w 1702 roku z zapisu kanclerza de Scherer-Zieritz, ma 30 tysięcy tomów. W *Kolonii,* biblijoteka katolickiego gimnazyjum, powstała ze zniesionych klasztorów tegoż miasta, liczy 63 tysiące tomów. W *Królewcu,* biblijoteka uniwersytetu, posiada 80 tysięcy tomów. W *Landshut* biblijoteka, uformowana z byłej szkoły głównej w Ingolstadzie, ma 100 tysięcy tomów i 300 rękopismów. W *Laibach,* biblijoteka zamkowa, obejmuje 45 tysięcy tomów. W *Laubau,* biblijoteka miejska, założona w 1596 roku, wzbogacona 1734 r. przez prawnika Dan. Trillera, a 1747 r. połączona z księgozbiorem towarzystwa historycznego wyższej Luzacyi, otrzymała gmach, pochodzący z darowizny S. Fischera 5 tysięcy talarów wynoszący. Obecnie posiada do 15 tysięcy tomów. W *Lipsku,* biblijoteka uniwersytetu, Paulińską zwana, liczy 100 tysięcy tomów i 2 tysiące rękopismów. Podstawę jej stanowią zniesionych klasztorów księgozbiory, tudzież nowe nabytki w późniejszych czasach. Biblijoteka miejska powstała w 1479 roku z darów i późniejszych zakupień. W *Linzu,* biblijoteka lycealna, liczy 22 tysięcy tomów. W *Lubece,* biblijoteka miejska, w 1620 roku z połączenia klasztornych i kościelnych zbiorów powstała, obejmuje 20 tysięcy tomów i 100 manuskryptów. W *Lüneburgu,* biblijoteka miejska, powstała w 1555 roku po zniesionych klasztorach, posiada 20 tysięcy tomów i 400 rękopismów. W *Magdeburgu,* biblijoteka katedralna, liczy 9 tysięcy tomów i 400 manuskryptów. W *Moguncyi,* biblijoteka miejska, posiada 90 tysięcy tomów. W *Manheim,* biblijoteka lyceum, liczy 20 tysięcy, a zamkowa 70 tysięcy tomów. W *Marburgu,* biblijoteka uniwersytetu, powstała z suprymowanych klasztorów w 1527 roku, i powiększona księgozbiorem 1603 roku hr. de Diez, liczy 100 tysięcy tomów włącznie z rękopi-

smami. W *Meiningen*, biblijoteka książęca, założona przez księcia Bernarda, fundatora domu panującego sasko-meiningskiego, 40 tysięcy tomów licząca. W *Monachijum*, główna biblijoteka królewska, założona w XVI stuleciu, obejmuje podług obrachowania w 1831 roku, ośmkroć sto tysięcy dzieł i 22,000 rękopismów. W 1843 roku świetny ten księgozbiór otrzymał odpowiednią celowi budowlę. Biblijoteka uniwersytecka ma tomów 200 tysięcy i 2 tysiące rękopismów. W *Monasterium* (Münster), biblijoteka gimnazyjalna, liczy 35 tysięcy tomów. W *Nowych-Strzelcach* (Neüstrelitz), biblijoteka miejska, obejmuje tomów 50 tysięcy. W *Norymberdze*, biblijoteka miejska, powstała ze zniesionych klasztorów, liczy 80 tysięcy tomów i 800 manuskryptów. W *Oldenburgu*, biblijoteka książęca, powstała z nabytego księgozbioru po Brandesie w 1792 roku, ma 30 tysięcy tomów. W *Ratyzbonie*, biblijoteka miejska, liczy 30 tysięcy tomów. W *Rostocku*, biblijoteka uniwersytecka, fundowana r. 1606, posiada 46 tysięcy tomów. W *Rudolstadt*, biblijoteka książęca, ma 46 tysięcy tomów, w liczbie których znajduje się znakomity zbiór Biblii, inkunabułów i autografów Lutra. W *Salzburgu*, biblijoteka powstała w 1810 roku, ze zniesionych klasztorów i opactwa w Berchtesgaden, mieści 20 tysięcy tomów włącznie z manuskryptami. W *Stollberg*, biblijoteka zamkowa, ma 50 tysięcy tomów. W *Stuttgardzie*, biblijoteka królewska, założona 1765 roku, naprzód w Ludwigsburgu, powiększona pomniejszemi księgozbiorami, obecnie mieści dwa kroć sto tysięcy tomów, 2,500 inkunabułów, 8 tysięcy Biblii w 68 językach i narzeczach, tudzież 2 tysiące manuskryptów. W *Trewirze*, miejska biblijoteka, liczy 100 tysięcy tomów. Biblijoteka gimnazyjalna ma 70 tysięcy tomów. W *Terzyszczu* (Triest), biblijoteka publiczna, posiada 10 tysięcy tomów. W *Tübindze*, biblijoteka uniwersytecka, powstała ze zniesionych klasztorow w 1564 roku, liczy 60 tysięcy tomów włącznie z manuskryptami. W *Ulmie*, biblijoteka miejska, jedna z najdawniejszych w Niemczech, liczy 40 tysięcy tomów. W *Weimarze*, biblijoteka wielko-książęca, założona przez księcia Wilhelma w 1691 roku, obejmuje 150,000 tomów i 400 rękopismów. W *Wiedniu*, biblijoteka cesarska, założona przez Maxymilijana, wzbogacona zapisem cesarza Fryderyka IV, pomnożona księgozbiorami Konrada Celtesa, Macieja Korwina w r. 1526, biskupa Fabra, rękopismami po sławnym Tycho Brahe, biblijotekami Lambecyjusza, księcia Eugenijusza, cesarza Franciszka w roku 1765 i wielu innych, mieści trzy kroć sto tysięcy tomów i 20 tysięcy rękopismów. Józef II cesarz wcielił w jej skład księgozbiory zniesionych klasztorów w Tyrolu, Styryi i Krainie, a Franciszek I naznaczył stałe fundusze na jej wzbogacenie, które powiększyli jego następcy. Biblijoteka uniwersytecka powstała z księgozbiorów zniesionego zakonu Jezuitów i innych klasztorów, a powiększona przez hrab. Windaght i Geschwinda, liczy przeszło sto tysięcy tomów. Oprócz tego Wiedeń posiada do 30 innych, większych lub mniejszych prywatnych biblijotek. W *Wiesbaden*, biblijoteka publiczna, liczy 60 tysięcy tomów i zbiór ważnych rękopismów. W *Wolfenbüttel*, biblijoteka książęca, mieści 270 tysięcy tomów i 10 tysięcy manuskryptów. W *Würzburgu*, biblijoteka uniwersytecka, powstała w 1803 r. z suprymowanych klasztornych i kościelnych księgozbiorów, posiada obecnie 50 tysięcy tomów i 200 rękopismów. W *Zwickau*, szkolna biblijoteka, uformowana z zbiorów po zniesionych klasztorach, głównie zaś w Grünhain, liczy 30 tysięcy tomów i 200 manuskryptów. O biblijotekach w Niemczech piszą: *Hirsching F. C. G. Beschreibung sehenswürdiger Bibliotheken Deutschlands*, Erlang. 1786—90, IV, 8; *Klemm G. Zur Geschichte der Sammlungen für Wissenschaft und Kunst in Deutschland.* Zerbst 1837, in 8, i wielu innych.—

Szwajcarya. W *Aarau*, biblijoteka kantonu, powiększona znakomitym księgozbiorem generała de Zurlauben, liczy 50 tysięcy tomów. W *Bazylei*, uniwersytecka biblijoteka, powstała z suprymowanych klasztornych księgozbiorów Dominikanów i Kartuzów (1559 i 1592), posiada 70 tysięcy tomów i 1,500 rękopismów. W *Bern*, miejska biblijoteka, podobnież ze zniesionych klasztorów założona w roku 1550, i znacznie powiększona księgozbiorem Jakóba Bongaryjusza w 1629 roku, liczy 50 tysięcy tomów i 120 manuskryptów. W *Einsiedeln*, biblijoteka klasztorna, posiada 21 tysięcy tomów i 840 rękopismów. W *Genewie*, biblijoteka miejska, liczy 60 tysięcy tomów z rękopismami włącznie. W *Lausane*, posiada 20 tysięcy tomów i 300 manuskryptów. W *Luzern* biblijoteka miejska, wzbogacona 1810 roku księgozbiorem Felixa de Balthasar, liczy 30 tysięcy tomów i 500 rękopismów. W *St. Gallen*, biblijoteka kolegijaty, posiada 60 tysięcy tomów i 1,500 manuskryptów. W *Szafuzie*, biblijoteka miejska, ze zbiorami J. de Müller i syna jego Jerzego liczy 30 tysięcy tomów.— W *Zurichu*, biblijoteka miejska, założona 1628 roku mieści 80 tysięcy tomów i 700 rękopismów. — **Włochy.** W *Benewencie*, biblijoteka katedralna, której zawiązek sięga odległej bardzo starożytności, liczy sto tysięcy tomów, a 455 manuskryptów. W *Bononii*, biblijoteka instytutu, założona w 1690 roku przez hrabiego Marsigli, a przez papieża Benedykta XIV powiększona, obejmuje 160 tysięcy tomów włącznie z rękopismami. W *Cesena* biblijoteka, ma 60 tysięcy tomów i 400 rękopismów. W *Ferrarze*, biblijoteka katedralna, założona roku 1556 włącznie ze zbiorami kardynała Rinaldi i własnoręcznemi listami Ariosta, Tasso i Guarini'ego, liczy 70 tysięcy tomów i 600 manuskryptów. We *Florencyi*, biblijoteka tak zwana Mediceo-Laurentiana, założona w 1492 roku, tudzież Magliabechi, liczy 120 tysięcy tomów i 9 tysięcy rękopismów. Biblijoteka rodziny Ricardi 20 tysiecy tomów i 3,450 manuskryptów obejmująca. Biblijoteka zwana Marucelliana, założona w 1753 roku przez Franciszka Marucellego, liczy 40 tysięcy tomów i 2 tysiące rękopismów. W *Genui*, biblijoteka uniwersytecka, powstała ze zbiorów klasztornych, posiada 80 tomów i tysiąc manuskryptów. Biblijoteka zgromadzenia księży Missyjonarzy di S. Carlo, liczy 30 tysięcy tomów włącznie z rękopismami. Biblijoteka Franzoniana da S. Ambrogio, z 20 tysiącami tomów. Biblijoteka Libraria di Berio liczy 40 tysięcy tomów włącznie z manuskryptami. W *Medyjolanie*, biblijoteka Ambrosiana, założona przez arcybiskupa i kardynała Ferdynanda Boromeusza, i pomieszczona w klasztorze Cystersów ś. Ambrożego w 1609 roku, posiada dwa kroć sto tysięcy tomów i 15 tysięcy rękopismów. W *Brescia* biblijoteka, założona przez arcyksięcia Ferdynanda, syna Maryi Teressy w 1736 roku, mieści 200 tysięcy tomów i 2 tysiące manuskryptów. W *Malcie*, biblijoteka kawalerów maltańskich, powstała z daru 1760 roku Bailego Luigi di Tencin, mieści 40 tysięcy tomów włącznie z manuskryptami. W *Modenie*, książęca biblijoteka, posiada sto tysięcy tomów i 3 tysiące rękopismów. W *Neapolu*, biblijoteka królewska, Borbonica zwana, liczy 100 tysięcy tomów i 3 tysiące rękopismów. W *Nowarze*, bogata w rękopismy, równie jak i w *Padwie*, założona w XIII stóleciu. Biblijoteka ś. Justyna (St. Guistino), ze zbiorami matematyka Poleni, liczy 60 tysięcy tomów i 300 manuskryptów. W *Palermo*, biblijoteka Benedyktynów St. Martino delle Scale, założona 1768 roku posiada sto tysięcy tomów. W *Parmie*, ze zbiorami znakomitego oryjentalisty de Rossi, założona w 1767 r., ma sto tysięcy tomów i ośmset manuskryptów. W *Pawii*, biblijoteka uniwersytecka, założona w 1771 r. przez Maryję Teressę, powiększona zbiorami Albr. de Haller i hrabiego Firmian, tudzież po zniesionych klasztorach, posiada 30 tysięcy tomów.

W *Piacenza* biblijoteka liczy 30 tysięcy tomów. W *Rzymie,* biblijoteka watykańska, pierwszą jej podstawę dał papież Mikołaj V, zakupując rękopisma ze wszystkich krajów europejskich (1447). Syxtus V przeznaczył dla niej okazały lokal, w którym od 1558 roku dotąd się mieści. Powiększeniem swojém obowiązaną jest zbiorom księcia Urbino (1634), heidelbergskim zabranym w Heidelbergu, Krystyny królowej szwedzkiej i papieża Alexandra VIII, tudzież Klemensa XI. Ilość tomów oznaczają jedni do czterysta tysięcy i 30 tysięcy manuskryptów, drudzy do trzechkroć sto tysięcy tomów i 50 tysięcy rękopismów. Biblijoteka Barberini założona w XVII wieku przez kardynała Barberini Franciszka; liczbę tomów podają do 60 tysięcy i 6 tysięcy manuskryptów. Biblijoteka Casanati, od założyciela jej kardynała Hieronima Casanata zwana, liczy czerysta tysięcy tomów. Biblijoteka kardynała Corsini alla Lungara, powiększona zbiorami księdza de Rossi (1786), liczy 60 tysięcy tomów i 1,357 rękopismów. Oprócz przywiedzionych wyżej, znajduje się w Rzymie wiele innych biblijotek; z liczby tej zasługują na wzmiankę: biblijoteka kollegijum rzymskiego (Collegio Romano), licząca 80 tysięcy tomów; biblijoteka uniwersytecka (alla Sapienza), z 60 tysiącami tomów, Angelica i t. d. W *Turynie,* biblijoteka królewskiego Athenaeum, której początek odnosi się do XV stólecia, liczy 80 tysięcy tomów i 2,500 rękopismów. W *Urbino,* biblijoteka uniwersytecka, założona przez Klemensa XI. W *Wenecyi,* biblijoteka ś. Marka, powstała w 1362 r. z daru sławnego Petrarki, który ofiarował zebrane przez siebie rękopisma radzie rzeczypospolitej; leżały one przez dwieście lat w zapomnieniu, aż dopiero, gdy w 1468 roku Bessaryjon ośmset rękopismów podobnież przekazał radzie, te połączone ze zbiorami klasztornemi, oraz darami wielu dożów weneckich, stały się podstawą rzeczonej biblijoteki. Liczy ona obecnie sto tysięcy tomów i 3 tysiące manuskryptów. W *Weronie,* biblijoteka katedralna, założona w XV wieku, liczy 30 tysięcy tomów i ośmset rękopismów. Do historyi biblijotek we Włoszech najlepsze jest dzieło: *Blume H. Ster. italicum,* Hallae 1825, IV, in 8-vo. — **Hiszpanija.** W *Barcelonie,* biblijoteka St. Domingo 30 tysięcy tomów, biskupia 15 tysięcy tomów; eskurialska, przy zdobyciu Neapolu przez Alfonsa V (1442) zajęte książki, staraniem kanclerza Gundisalvo Perc, przeszły w ręce Filipa II, ten zaś oprócz własnych prywatnych zbiorów, równie jak i innych możnych panów, wreszcie z zakupionych na Wschodzie przez Diego Hurtadto da Mendoza, oraz otrzymane w darze od cesarza tureckiego greckie rękopismy, pomieścił w Eskurialu (1585). W 1836 roku zbiór ten obejmował sto tysięcy tomów drukowanych i 3,700 rękopismów. W *Salamance,* biblijoteka uniwersytetu, słynna greckiemi rękopismami Ferdynanda Nonusa. Biblijoteka *sewilska,* tak zwana Colombina, z powodu założenia jej przez Ferdynanda Kolumba (syna Krzysztofa), mieszcząca 20 tysięcy tomów i 7 tysięcy rękopismów. W *Toledo,* biblijoteka arcybiskupia, założona 1792 roku, z 30 tysiącami tomów 125 rękopismami. — w *Walencyi,* dawniejsza biblijoteka klasztorna obejmuje 21 tysięcy tomów 211 rękopismów. — **Portugalija.** W *Coimbra,* biblijoteka uniwersytecka, znakomita w liczbę ksiąg i rękopismów. W *Lizbonie* istnieje sześć biblijotek publicznych. W Pałacu Ajuda, bogata w rękopisma historyczne. W klasztorze *das Necessidades.* W Belem 30 tysięcy tomów. Pojezuicka równie liczna. W klasztorze *S. Francisco da Cidade* 40 tomów. Zobacz obszerniejsze szczegóły o zbiorach w Portugalii: *Witicht über die Bibliothek in Portugal,* 1840. — **Belgija** i **Holandyja.** W *Amsterdamie,* biblijoteka instytutu, liczy 16 tysięcy tomów. W *Antwerpii,* biblijoteka miejska, posiadająca 6 tysięcy tomów, i tak zwana Plantina,

od Krzysztofa Plantina, jej założyciela, liczy 15 tysięcy tomów włącznie z rękopismami. W *Bruxelli*, biblijoteka publiczna, wzniesiona 1837 roku przez nabytek zbiorów Hultema, liczy sto tysięcy tomów i tysiąc sześćset rękopismów. W *Gandawie* (Gand) biblijoteka publiczna licząca 40 tysięcy tomów i 200 rękopismów. W *Hadze* biblijoteka królewska uformowana ze zbiorów dawnych Sztathuderów i nowemi nabytkami, posiada 100 tysięcy tomów i 200 rękopismów. W *Leydzie* biblijoteka uniwersytecka powstała głównie ze zbiorów S. Skaligera, ma 60 tysięcy tomów i 10 tysięcy rękopismów. W *Leodyjum* (Liége) biblijoteka uniwersytecka liczy 20 tysięcy tomów z manuskryptami, powstała z księgozbioru Meermana. W *Lowanijum* (Louvain) biblijoteka uniwersytecka założona w r. 1638, powiększona nabytkami ze zbiorów Wyttenbacha w Leydzie, posiada 30 tysięcy tomów. W *Utrechtcie* biblijoteka uniwersytecka powstała ze zbiorów zniesionych klasztorów, liczy 60 tysięcy tomów i 500 rękopismów. — **Wielka Brytanija.** W *Birmingham* biblijoteka posiada 20 tysięcy tomów. W *Bristol* biblijoteka posiada 25 tysięcy tomów. Z piętnastu biblijotek istniejących w *Cambridge*, zasługują na wspomnienie: uniwersytecka głównie wzbogacona od 1715 — 1808 r., to jest za rządów Jerzego I i III, posiadająca obecnie 200 tysięcy tom. i 2 tysiące rękopismów. Następnie biblijoteka kollegijum Ś. Trójcy, posiada 50 tysięcy tomów i 49 rękopismów. Catharinehall posiada 30 tysięcy tomów i t. d. W *Dublinie* biblijoteka kollegijum Ś. Trójcy posiada 80 tysięcy tomów i 1,100 rękopismów. W *Edymburgu* dwie są najznaczniejsze biblijoteki: uniwersytecka i kanclerska, pierwsza posiada 50 tysięcy tomów, ostatnia zaś 20 tysięcy. W *Glasgowie* biblijoteka uniwersytecka posiada 30 tysięcy tomów i 86 rękopismów; posiada także muzeum sławnego doktora W. Huntera, zmarłego 1783 r. 120 tysięcy tomów i 573 rękopismów. W *Londynie* biblijoteka muzeum brytańskiego, założona w 1753 r. przez Hansa Stoane, którego warunki zapisu przyjął parlament po jego śmierci, w tymże samym roku nastąpionej. Muzeum otwarte zostało dla publiczności d. 15 Stycznia 1759 r. Wzbogacana i pomnożana licznemi darami i wielkiemi księgozbiorami przez królów angielskich i wielu możnych krajowców ofiarowanemi, lub przez parlament zakupowanemi, liczy obecnie przeszło 560 tysięcy tomów i 23 tysiące rękopismów. Biblijoteka towarzystwa naukowego powstała w r. 1681, z księgozbioru księcia Norfolk i wielu innych, posiada 80 tysięcy tomów i tysiąc rękopismów. Biblijoteka arcy-biskupa kantuaryjskiego (Canterbury) w Lambeth-Palace, założona przez Sancrofta 1610 r., liczy 40 tysięcy tomów i 70 rękopismów. Z liczby 23 księgozbiorów w *Oxforcie* istniejących, zasługują na wzmiankę: biblijoteka bodlejańska zwana od założyciela jej Th. Bodleja 1597 r., uniwersytetu własnością będąca; obecnie liczy 200 tysięcy tomów i 17 tysięcy rękopismów. Biblijoteka All-Souls-College, posiada 50 tysięcy tomów, równie jak i Ashmolean Museum z 30 tysiącami; Christchurch-College z 30 tysiącami; Oriel-Colleges z 15 tysiącami; Queen-College z 18 tysiącami, tudzież Wadham-College 10 tysięcy tomów obejmująca. W *St. Andrews* biblijoteka uniwersytecka liczy podług jednych 39 tysięcy, podług drugich tylk 16 tysięcy tomów.—**Danija.** W *Kopenhadze* biblijoteka królewska założona przez Fryderyka III (1648—70) i nabytkiem znacznych zbiorów, bezprzestannie powiększana, liczy przeszło 400 tysięcy tomów i 6 tysięcy rękopismów. Biblijoteka uniwersytecka tamże, założona przez Krystyjana IV, a powstała z księgozbiorów: C. Falstera, Arnas Magneusza, Fabrycyjusza, O. F. Müllera, F. Roostgaard i wielu innych uczonych mężów, posiada obecnie 100 tysięcy tomów i 5 tysięcy rękopismów. Classena biblijoteka tamże istniejąca, liczy 30 tysięcy tomów.—**Szwecyja i Norwegija.** W *Christianii* biblijoteka uniwer-

sytecka powstała z nabytków księgozbioru Edwarda Colbiörnsen i duplikatów z Upsali (1825), posiada 70 tysięcy tomów. W *Lünd* biblijoteka uniwersytetu posiada 50 tysięcy tomów włącznie z manuskryptami. W *Sztokholmie* biblijoteka królewska, powiększona księgozbiorem królewskim (1844), posiada 50 tysięcy tomów i 5 tysięcy rękopismów. Biblijoteka akademii nauk posiada 20 tysięcy tomów. W *Upsali* biblijoteka uniwersytecka, posiada 90 tysięcy tomów i 400 rękopismów. — **Na Wschodzie.** W *Turcyi.* W *Konstantynopolu* liczą około 35 biblijotek publicznych, z których każda zawiera około tysiąca, inne do 5 tysięcy rękopismów. Najznaczniejsze pomiędzy nimi są: przy meczetach sułtańskich, oraz tak zwana serajowa zawierająca tysiąc tomów i 1,294 rękopismów. Oprócz tego przy każdym meczecie tak w stolicy jak i po znaczniejszych miastach w Turcyi znajdują się zbiory książek. Zwykle noszą one nazwiska założycieli tychże meczetów tak w Konstantynopolu, do bardziej znanych należą: sofijska sułtana Bajazeda, Nury Osmana, Lalely czyli sułtana Machmuda i Sulejmana. Pomiędzy innemi tamże dwie są jeszcze bardzo zamożne biblijoteki publiczne, jedna założona przez wielkiego wezyra Korpiuli Achmet Paszy w r. 1670, i Rabib Paszy w r. 1768. Sułtan Abdul Chamid przy końcu zeszłego stulecia, oraz sławny w historyi Chaled Effendi, dali także początek kilku biblijotekom w Konstantynopolu. Największa część dzieł tureckich tam przechowywanych jest religijnej treści. — W *Persyi* są dotąd biblijoteki znaczniejsze w *Teheranie* i *Ispahanie*, oraz po meczetach jak w Turcyi. — W *Chinach* od najdawniejszych czasów utrzymują biblijoteki publiczne, składające się z wielkiej ilości książek, gdyż jest tam przepis obowiązujący każdego wydawcę składania pewnej ilości exemplarzy dla główniejszych biblijotek krajowych przeznaczonych. Biblijoteka na górze *Lingumen* ma zawierać przeszło 30 tomów; podobnaż a niemniej liczna w świątyni *Wenszung*. Lecz najbogatsze biblijoteki chińskie są w *Nankinie* i w *Pekinie*, w której to ostatnia cesarska zawiera przeszło 300 tysięcy tomów. Żadna też literatura na świecie nie ma dzieł z tylu tomów złożonych co chińska. Mają one np. Encyklopedyję w 450 tomach a i ta jeszcze skrócona, z obszerniejszej która się składa z 6 tysięcy tomów; prawda że ich tomy są nie wielkie, jak nasze zeszyty grubości cala, a niekiedy o trzech lub czterech kartkach; drukują zaś na papierze tak cieńkim i lekkim, jakiego w Europie wyrabiać nie umieją. — W *Japonii* podobnież ma być wiele biblijotek, najwspanialsza jest w mieście *Narad* przy świątyni Xaka, pod dozorem Bonzow; literatura zaś japońska jest także bogata. W miastach *Miako, Jedo* i *Osaku* gdzie najznaczniejsze istnieją drukarnie, wydają tam od 6 — 8 tysięcy dzieł rocznie. Najliczniejsze biblijoteki są: cesarska w Jedo i naczelnika kościoła w Miako, w każdej liczą przeszło 150 tysięcy tomów; dzieła ich równie są wielotomowe i tak do jednej historyi nauk przyrodzonych, same ryciny składają 800 tomów.— W *Indyjach* sławne są biblijoteki w *Agrze* i *Delhy*, najbogatsza znajduje się w *Amarapurze* stolicy państwa Birmanów. Wszystkie książki i rękopisma zamknięte są w wielkich kufrach, na wierzchu których wypisany jest złotemi głoskami spis rzeczy w każdym zawartych; rękopisma ich po większej części treści religijnej chociaż są i muzyczne, tudzież romanse pisane na cienkich tabliczkach z kości słoniowej albo na liściach bambusu, powleczonych werniksem a potém złoconych. Po wielu tak zwanych *kiumach* czyli klasztorach, znajdują się zbiory książek. W biblijotece Tipo Saiba zabranej przez Anglików w *Mysorze*, której początek odnoszą do XI wieku; znajdowało się wiele bardzo ważnych rękopismów sanskryckich. Należy ona teraz do Towarzystwa azyjatyckiego w Kalkucie, gdzie jest najliczniejsza biblijoteka na całym Wschodzie. Nie mniej zamo-

żne mają być zbiory w *Batawii* i *Jawie*. W *Egipcie* słynne są rękopiśmienne zbiory po klasztorach Koptów, obejmujące tłómaczenia mistyczne i nauki chrześcijańskiej, oraz inne treści religijnej. W *Ameryce* po wszystkich znaczniejszych miastach liczne i zamożne znajdują się teraz biblijoteki publiczne, do najcelniejszych należą: w *Bostonie* założona w r. 1790 r., w *Filadelfii, Nowym Jorku* i t. d. *F. M. S.*

Biblijoteki. Nazwa pism peryjodycznych i dzieł zbiorowych, pod którą wychodziły u nas następujące: **Biblijoteka Polska**, pamiętnik, umiejętnościom, historyi, literaturze i rzeczom krajowym poświęcony; pod redakcyją F. S. Dmochowskiego r. 1824 — 1826, wychodzący zeszytami, (ob. *Dziennikarstwo w Polsce*).— **Biblijoteka Warszawska**, pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi, wychodzące dotąd zeszytami miesięcznemi od r. 1841 (ob. *Dziennikarstwo w Polsce*). — **Biblijoteka Narodowa**, F. S. Dmochowskiego, obejmująca pisma F. D. Kniaźnina i Franciszka Zabłockiego, (ob. *Literatura polska*). — **Biblijoteka starożytna pisarzy Polskich**, wydał Kazimierz Władysław Wójcicki, Warszawa 1843, w 6 tomach. — Wydanie drugie znacznie powiększone, roku 1854, w 6 tomach, (ob. *Literatura polska*). — **Biblijoteka Polska.** pod redakcyją Kazimierza Józefa Turowskiego, obejmująca przedruki tak starożytnej, jako i nowszej literatury polskiej, zaczęła wychodzić pierwotnie na początku roku 1855 w Sanoku (w Galicyi), nakładem K. Pollaka. W pierwszym prospekcie wydawcy zapowiedzieli, że obejmie tysiąc zeszytów. Do końca r. 1856 wydano 104 zeszyty. Po rozwiązaniu tej spółki, K. J. Turowski przeniósł wydawnictwo do Przemyśla, a następnie do Krakowa, gdzie dotychczas zostaje. Biblijoteka polska, oddała ważne usługi, przedrukami taniemi, już to dzieł pisarzy dawnych, już i z nowszego okresu. Redaktor, zachęcany do wytrwania w tak pięknym przedsięwzięciu, osiadłszy w Krakowie, podług pewnego planu, prowadzi dalej to wydawnictwo, głównie mając na myśli, upowszechnienie dzieł najważniejszych ze starożytnej literatury polskiej. Jakoż w wydanych dotąd zeszytach z w. XVI i pierwszej połowy XVII, mieszczą się: Kronika polska Bielskiego, Pisma Mik. Reja, Pisma St. Orzechowskiego, Łukasza Górnickiego, Jana Tarnowskiego, Modrzewskiego, Bartosza Paprockiego, Wereszczyńskiego, Skargi, Birkowskiego i wielu innych. Z poezyi: Jana Kochanowskiego, Piotra Kochanowskiego, Szarzyńskiego, Szymonowicza, Zimorowiczów, Klonowicza. Z wieku XVII: pisma S. Starowolskiego, A. M. Fredry, Pamiętniki Paska. Poezyje: St. Grochowskiego, W. Kochowskiego. Z wieku XVIII: księcia Jabłonowskiego, króla Leszczyńskiego, Krasickiego, Kognowickiego, Naruszewicza, Niemcewicza, Zabłockiego. Z wieku XIX: Śniadeckiego Jędrzeja, Mrozińskiego, Brodzińskiego. Nadto w przedrukach Biblijoteki polskiej, mamy wiele dzieł i broszur nie tylko odznaczających się rzadkością, ale i ważnością treści. Z pomiędzy wszystkich, postawić naczele należy nowe wydanie: *Herbów Rycerstwa polskiego*, dzieło wielkiej wartości dla dziejów polskich, w wiernym przedruku, z dodaniem nawet waryjantów samego textu, jakie wynalezionemi zostały; opatrzone w końcu, dokładnym skorowidzem alfabetycznym. W ogłoszonym prospekcie na r. 1860, redaktor zapowiedział nową seryję z 60 zeszytów złożoną; obejmującą staranny wybór dzieł z dawnej i nowszej literatury polskiej, tak do dziejów jak i piśmiennictwa naszego, a zarazem i kilka nieznanych dotąd rękopismów. *K. Wł. W.*

Bibliophile (Jacob) ,pseudonim pisarza francuzkiego *Pawła Lacroix*, (ob.).

Biblista, Biblišci, tak nazywają niektórzy pisarze sektarzów, którzy za prawidło wiary swojej biorą sam text Pisma świętego, nie uznając ani tradycyj, ani

powagi Kościoła i odrzucają wszelkie wykłady i objaśnienia oparte na podaniu i księgach Ojców świętych. Zapobiegając nadużyciom samowolnego tłómaczenia przez pojedyncze osoby Pisma świętego, osoby częstokroć zgoła lub niedostatecznie przygotowane do jego pojmowania, Kościół katolicki zniewolony był używać pewnych rozsądnych ostrożności pod tym względem, i niedozwalać bezwarunkowo wszystkim, jak naprzykład małoletnim it. p. czytać całej Biblii, zwłaszcza ksiąg Starego Testamentu, których zrozumienie wymaga dojrzalszego usposobienia, oraz Biblij wydawanych przez wyznania odłączone od Kościoła powszechnego i w wykładzie onych jemu przeciwne. Tém więcej że liczne skrócenia Pisma świętego i Historyje Biblijne ułatwiają odpowiednią potrzebie znajomość Ksiąg świętych. Te względy były także powodem dla Kościoła katolickiego, do wstrzymywania się od udziału w *Biblijnych Towarzystwach* (ob.), pozawiązywanych w krajach protestanckich; i w tym przedmiocie wydane zostały encykliki papieżów Leona XII, dnia 3 Maja 1824: *Ut primum ad summi pontificatus;* Piusa VIII, dnia 29 Maja 1829; Grzegorza XVI dnia 8 Maja 1844 i Piusa IX, dnia 9 Listopada 1846 r.: *Qui pluribus.* *L. R.*

Bibulus, przydomek (*cognomen*) starożytnego rodu rzymskiego Kalpurnijuszów (ob.).

Bibuła, gatunek papieru nieklejowego, wyrabiany z gałganów kolorowych podlejszych, używany do obwijania rozmaitych przedmiotów, tudzież, jako łatwo wciągający wilgoć, do ułatwienia w wysuszaniu pisma, i różnych przedmiotów w domowém życiu, w laboratoryjach chemicznych i fabrykach. Tego gatunku papier używa się na filtry, jako przepuszczający płyny (ob. *Papier*).

Bibuła, w języku naszym używamy tego wyrazu, na oznaczenie człowieka, który codziennie bez trunku rozpalającego obejść się nie może, lubo go nie pije w takiej ilości, ażeby zmysły utracił; np. „Dobry to człowiek, ale bibuła, za kołnierz nie wyleje.“ Wzięto zastosowanie od bibuły, która chciwie chwyta wszelką wilgoć.

Bicêtre, wioska położona w departamencie Sekwany, na południe względem Paryża, w której obecnie znajduje się zakład obłąkanych. O początku nazwiska tej miejscowości utrzymuje się następujące podanie: Jan biskup winchesterski nabył tutaj kawał ziemi i na nim zbudował czyli też rozszerzył dom, który miał zamieszkać. W r. 1294 król Filip Piękny skonfiskował tę własność prałata, lecz w r. 1301 zwrócił mu ją, który ją nazwał Wincester, a ztąd poszło Bichestre i Bicêtre. Miejsce to następnie miało rozmaitych właścicieli; w r. 1632 kardynał Richelieu zburzywszy poprzednie zabudowania, wystawić polecił gmach dla inwalidów wojskowych. W r. 1648 ś. Wincenty à Paulo, otrzymawszy od królowej Anny Austryjaczki część Bicêtre, urządził tutaj schronienie dla podrzutków, które niedługo się utrzymało, z przyczyny ostrego powietrza, szkodliwego dla niemowląt. Ludwik XIV zamierzywszy wybudować hotel inwalidów (założony w r. 1672) urządził tutaj szpital, do którego od r. 1657 przyjmowano ubogich, szukających z własnej chęci schronienia, tudzież żebraków i włóczęgów. Za Ludwika XVI Bicêtre było szpitalem przeznaczonym do leczenia ludzi płci obojej, dotkniętych chorobami towarzyszącemi życiu rozpustnemu; a także obłąkani byli tutaj leczeni, w gmachu oddzielnym. Znajdował się także oddział poprawczy (correction), dla młodzieży występnej i próżniaczej, której używano do prac najcięższych, a żywiono tylko chlebem, wodą i jarzynami. Przez długi więc czas Bicêtre było szpitalem, więzieniem i przytułkiem. Gmach, nie zważając na mniejsze dodatki, w planie swoim przedstawia kwadrat, mający w boku około 150 sążni, a podzielony na trzy części. Pierwsza służy za wejście, w drugiej,

w stronie południowej, znajduje się kościół, postać krzyża mający, bardzo skromnej budowy i dawniejsze więzienie; od północy zaś gmach główny, mieszczący w sobie infirmeryję. Ściana zewnętrzna tego budynku wychodzi na ogród otoczony zabudowaniami niższemi, oddawna zajmowanemi przez starców. Trzecie podwórze otoczone jest przez rozmaite budynki, niesymmetrycznie ustawione, w których znajdują się pomieszczenia dla obłąkanych. Bicêtre, położone na pagórku panującym nad okolicą, jest miejscem bardzo przyjemném. Wód dostarczają tutaj kanały, tudzież dwie studnie, z których jedna zbudowana od r. 1733 do 1735, głęboka na sto stóp blisko, a w średnicy 8 stóp mająca, należy do ciekawości tego rodzaju. Więzienia tutejsze składały sześć korpusów budynków o kilku piętrach, z oknami zakratowanemi, tudzież podziemia wilgotne, ciemne, w skale wykute. Na równi tutaj umieszczano: przestępców politycznych, tudzież policyjnie podejrzanych, skazanych poprawczo i na śmierć, tudzież przeznaczonych na galery. Za Ludwika Filipa powoli przeniesiono ztąd więźniów do Roquette, a cały gmach obrócony został na szpital. Obecnie całkowita ludność tego zakładu wynosi około 4 tysięcy głów. Starcy siedmdziesięcioletni znajdują tutaj przytułek, lecz i młodsi kalecy bywają przyjmowani. Utrzymanie mają zdrowe i wygodne. Wybudowano kościół ewangelicki. W warsztatach pracują zdolni do tego, a zarobek idzie na ich własne potrzeby. Oddział obłąkanych doznał w ostatnich czasach znakomitych ulepszeń, do których należą: uprawa roli, powierzana tym nieszczęśliwym; zatrudnienia wewnątrz zakładu; szkoła początkowa dla idijotów; zgromadzanie się na śpiewy; przedstawienia teatralne i t. p.

Bichat (Maryja Franciszek Xawery). Jeden z najznakomitszych lekarzy, któremi szczyci się Francyja, urodził się w Toirette, w departamencie dzisiejszym Ain, r. 1771. Zdaje się że już ojciec jego, który był lekarzem w Poncin-en-Bugey, zaszczepił w nim zamiłowanie medycyny; w r. 1791 zaczął uczyć się tej nauki w Lyonie, gdzie szczególniej poświęcał się anatomii i chirurgii. W roku 1793 już to wabiony sławą jakiej używała szkoła Desault'a, już też w skutku zaburzeń, jakie w Lyonie nastąpiły, udał się do Paryża, gdzie wkrótce zdolnościami swemi zwrócił na siebie uwagę Desault'a, który go jak syna polubił, przypuścił do uczestnictwa w pracach i na swego następcę przeznaczył. Od tej chwili Bichat z nieograniczonym zapałem oddał się pracy, a jedynie w rozmaitości zatrudnień szukał dla siebie wytchnienia. Wkrótce, bo w r. 1795 stracił mistrza swego, lecz uczuł w sobie dość zapasów naukowych aby dalej obraną drogą samodzielnie mógł postępować. W r. 1797 przedsięwziął publiczny wykład anatomii a następnie chirurgii praktycznej, który obok pism jakie ogłosił, zjednał mu sławę europejską. W r. 1800 został lekarzem w Hôtel-Dieu, a w r. 1802 skutkiem upadku ze schodów w szpitalu, wpadł w ciężką chorobę, która pomimo wszystkich wysileń najzawołańszych owego czasu lekarzy, pasmo dni jego przecięła. Bichat'a uważać należy jako twórcę tak zwanej anatomii ogólnej, to jest nauki o tkankach, wchodzących do składu ciała ludzkiego; a ślady jego przejścia są w fizyjologii doświadczalnej, tudzież w materyi lekarskiej, której ostatnie chwile życia poświęcił. Pisma Bichat'a ważniejsze są: *Traité des membranes*, Paryż, 1800, wytłómaczone prawie na wszystkie języki europejskie; *Recherches sur la vie et la mort*, Paryż, 1800; *Anatomie générale*, 2 tomy, Paryż, 1801. Prócz tego zebrał i ogłosił dzieła Désault'a, pod napisem: *Oeuvres chirurgicales de Desault*, w 3 tomach, czém oddał ostatni hołd swemu nauczycielowi.

Bichet (*bisze*), dawna miara zbożowa używana w rozmaitych miejscach Francyi południowej, a szczególniej w okolicach Lyonu, gdzie równała się 34 i $^{1}/_{15}$ litra czyli kwarty. W innych miejscach inną miała objętość. Pod rozle-

głością gruntu wynoszącą jeden bichet, rozumie się przestrzeń, która tą miarą zboża może być obsiana.

Bicie monet, ob. *Mennica.*

Bicie w dzwony, ob. *Dzwony.*

Bicoca, wieś w Lombardyi, o milę od Medyjolanu, słynna klęską Francuzów d. 27 Kwietnia 1522 r., skutkiem której opuścić musieli Lombardyję. Dowodził nimi marszałek Lautrec, który oprócz tego ściągnął tu jeszcze 16 tysięcy posiłków szwajcarskich i czarną bandę Jana Medyceusza, tak nazwaną dla chorągwi żałobnej po śmierci papieża Leona X. Wszakże cesarscy, pod dowództwem Prospera Colonna i markiza Pescara, wygrali bitwę, a wygraną zawdzięczali jedynie zbytecznemu zapałowi Szwajcarów, znudzonych długiemi manewrami. — Odtąd wyraz *Bicoque* w języku francuzkim, wsposób pogardliwy oznacza drobną i lichą wioszczynę.

Bicz, zdrobniale *biczyk,* tak się nazywa narzędzie używane do poganiania koni; składa się z biczyska, do którego górnego, to jest cieńszego końca przymocowana jest nawiązka. Z niemieckiego *die Peitsche,* przeszło to narzędzie z nazwą do naszego języka (ob. *Bat*). Biczyska wyrabiane bywają: z młodej dębiny, jałowcu lub modrzewków; nawiązki do nich plecione są: z konopi, lnu, łyka lub skóry. Powstały też w mowie potocznej ludu zastósowane do tej plagi przysłowia: jak np.: „Stary furman rad słyszy kiedy kto biczem trzaska;“ „Wziąłeś konie, weź i bicz;“ „Pod biczem się przyznał;“ „Z piasku bicz kręcić,“ to jest pracować daremnie, lub robić niepodobne do urzeczywistnienia projekta, i t. p.—

Bicz, gra w karty, dawniej w Polsce używana. Tyle kart w nim jak do maryjasza i takie starszeństwo z kozerą, ale nie liczono punktów tylko lewy, więcej ich mający wygrywał, kto wszystkie zabrał, drugiego puścił z biczykiem; o tej grze wspomina Krasicki, mówiąc: iż biczyk ustąpił faraonowi; chapanka lombrowi; później była to gra furmańska, na dyszlu ją grywali. *C. B.*

Bicza (po węgiersku: *Bisce*), miasteczko w Węgrzech w komitacie Trenczyńskim, nad Wahem (*die Waag*); ma 3,000 ludności i urząd powiatowy.

Biczak, gatunek nożów używanych dawniej w domach polskich do nakrycia stołowego.

Biczowanie, ob. *Biczownicy.*

Biczownicy (*Flagellatores, Flagellantes*). Jakkolwiek w pierwszych już wiekach chrześcijaństwa gorliwi pobożni, pomni na to, że Zbawiciel był biczowany, do czynienia podobnej pokuty brali zachętę; jednakże biczowanie się, które Baronijusz (ob.) w swych rocznikach kościelnych *chwalebnym zwyczajem* nazywa, dopiero od roku 1056 upowszechniać się zaczęło. W tym bowiem czasie benedyktyński zakonnik ś. Dominik, od noszenia na gołém ciele pancerza, *pancernikiem* (*loricatus*) zwany, wielce sokie upodobał ten rodzaj pokuty; a spółczesny mu opat tegoż zgromadzenia Piotr Damiani z Rawenny, później kardynał i biskup ostyjski, całemu chrześcijaństwu, szczególniej zaś zakonnikom, biczowanie się, jako zbawienny środek do uzyskania grzechów odpuszczenia, najusilniej zalecał, nauczając: że trzy tysiące razy siebie zacinający, a przytém psalmy odmawiający, rok odpustu otrzymuje. Ta nauka poparta ostrem Damiani'ego życiem, tudzież głośna jego świątobliwość, wielu do naśladowania pobudziły. Odtąd duchowni i świeccy, mężczyzni i kobiety różnego stanu i wieku poczęli rózgami, rzemieniami i łańcuszkami smagać swe ciało; a ten rodzaj pokuty nazywano *dyscypliną,* podobnie jak i użyte do niej narzędzie, które to z trzech, to z czterech, najpospoliciej zaś na pamiątkę pięciu ran Chrystusowych, z pięciu się pasków składało. Panujący, jak np. Henryk II ce-

sarz (zm. 1056 r.), używali do tej posługi swych spowiedników; a ś. Ludwik dziewiąty tego imienia król francuzki, nosił przy sobie puszkę ze słoniowej kości, z żelazną dyscypliną i sumienia swego przewodnika, nader często do silnego smagania się zachęcał. Pobożny ten monarcha książętom i księżniczkom rozdawał dyscypliny, jako szczególniejsze swej łaski upominki. Taki przykład z postępem czasu coraz więcej upowszechniał się. Przekonanie, że przez takową pokutę odpuszczenia grzechów i wiecznego zbawienia dostąpić można, natchnęło w r. 1260 pustelnika Rajnera z Perugia, iż pod brzemieniem nieszczęść i domowych wojen upadającemu i wielce się trwożącemu ludowi ten sposób przebłagania Najwyższego szczególniej zalecał, oraz napominał: iż jeżeli się do pokuty nie uda i w ukorzeniu o pokój i miłosierdzie Boga prosić nie będzie, to wszystek wkrótce od powietrza niezawodnie wyginie. Ów głos przerażenia i trwogi wskróś przejął niedolą znękane umysły i ściśnione serca. Ochoczo więc rzucono się do pokuty przez Rajnera wskazanej. Jakoż, późno w jesień, mężczyzni i niewiasty wszelkiego stanu i wieku, niezwłocznie jakoby z namowy, po pas obnażywszy się, po mieście chodząc i gołe ciało dyscypliną siekąc, rzewnymi głosy N. M. Pannę błagali, by u Syna swego odpuszczenie grzechów wyjednać im raczyła; a wyzuwszy się z dawnych niechęci i zawiści, przepraszali się i we wzajemnych uściskach jednali. Następnie wychyliwszy się z rodzinnego grodu, z długim na czele rzędem chorągwi, obiegali sąsiednie miasta, do których wchodząc, z powszechném zdumieniem to na drodze, to w świątyniach, tę nową pokutę czynili. Tym widokiem zachęceni miejscowi naśladowali ich żarliwość, a biczując się, o pokój i miłosierdzie Boga gorąco błagając, do dalszych miast wraz z przychodniami coraz tłumniej śpieszyli z biskupami i rządcami na czele. Nowy ten rodzaj pokuty tak licznych znalazł naśladowców, że w pierwszym dniu Listopada tegoż roku jak wyżej, już około 20,000 biczowników z chorągwiami do Modeny przybyło, zkąd się następnie nietylko po innych stronach ziemi włoskiej, ale też i po sąsiednich krajach rozbiegli, zwłaszcza, kiedy Manfred, który się królem Sycylii i Apulii uczynił i część *tuskiego* i *ankońskiego* zawojował, tudzież margrabia Palavicinus w Kremonie i innych posiadłościach swoich, nie tak ze względów religijnych, jako raczej z obawy, żeby za pomocą tego zwolennictwa nie wyzuto ich z władzy, którą sobie przywłaszczyli, wiązania się z biczownikami pod karą śmierci zakazali. Skoro przy schyłku tegoż roku (1260) i w następnym, tłum ten ze steku różnych narodów złożony, przebywszy Alpy i po Niemczech się rozlał, wtedy i sąsiednią Polskę dotknął swą zgubną zarazą. Jakoż według świadectwa współczesnego kronikarza Baszkona (ob.) kustosza poznańskiego w r. 1261 poczęło się między wieśniactwem naszém zwolennictwo biczowników, których zgraje mając na czele po dwóch z chorągwiami i świecami, obnażone i tylko szmatem w biodrach przepasane, idąc jeden za drugim i jakieś pienia śpiewając, dyscyplinami srodze się siekli, a dwakroć na dzień, to jest o 1 i o 9 godzinie przez 30 dni tę pokutę czynili, zapewniając: że, ktoby się przez tak długi czas biczował, ten wszystkich grzechów odpuszczenie otrzyma. Janusz arcybiskup gnieźnieński, w całej metropolii pod karą klątwy tych zbiegowisk zabronił, oraz usilnemi przełożeniami do tego przywiódł panujących książąt, iż ci zagrożeniem kary więzienia i utraty majątku nierozsądną tę skłonność przytłumili. Długosz (Hist. pol. tom I, 764), a za nim: Maciej z Miechowa (*Chronica polonorum*, Kraków 1521, stron. 166) i Naruszewicz (Hist. pols. wydan. 1, tom V, 73), mylnie podają, jakoby się ta sekta we Francyi wykluła. W pierwszym z nich czytamy: że tłumy tego zwolennictwa przybywszy do Polski

przebiegały kraj w uroczystym porządku, obyczajem mnichów zakapturzone. Pokutnicy ci, po pas obnażeni, dyscyplinami o czterech paskach z surowego rzemienia z węzłami na końcach jeden drugiego srodze po plecach smagali, każdy w swym języku nabożne pieśni śpiewając. Banda ta nie przed kapłanami, ale przed sobą nawzajem spowiedź czyniła, a nawet od śmiertelnych grzechów rozwiązywała się, twierdząc: iż jej zwolennictwo Bogu nader miłe, jest i duszom krewnych nawet w piekle będącym, pomocne i wielce oraz zbawienne dla umierających w tej pokucie. Zaledwie oni pobożnisie przybywszy do Krakowa niektóre kościoły zwiedziły i zwykłą pokutę w nich uczyniły, gdy natychmiast biskup krakowski Prandota, zagrożeniem więzienia wypłoszył je z miasta. I w innych okolicach kraju, nielepiej byli przyjęci. Tak więc, skoro na ziemi polskiej stanęli, *zaraz ich wyśmiano i nimi pogardzono* (Długosz, Hist. pols. l. c. p. 765). Lubo to zwolennictwo z przyczyny szkodliwości swych zasad, tak przez władze świeckie jak i duchowne, niemal wszędzie było ścigane i wytępiane, jednakże pomimo wydawanych przeciw sobie surowych postanowień i w późniejszych czasach przed rokiem 1347 we Włoszech i w Niemczech tu i owdzie wielokrotnie się objawiało. Ale początek prawdziwej biczowników sekty, niektórzy pod rok 1340 odnoszą. Jakoż w tym czasie d. 25 Marca zbiegowisko ludu różnej płci pod Kremoną, w wiosce *Corrigisiorda*, w liczbie około 10 tysięcy z różnych dyjecezyi zebrane, miało dać początek temu zwolennictwu. Ludzie ci, boso i w łachmanach, włócząc się po wsiach i miasteczkach, biczowali się i jałmużnę wyciskali. Przewodniczyła temu stekowi dziwnej urody dziewczyna, w udawaniu świętoszki wyćwiczona, przez złego życia kapłana, z którym w niecnych była stosunkach. Ta z rozkazu biskupa kremońskiego ujęta, naganne swe życie w płomieniach zakończyła. Nic atoli do wznowienia i upowszechnienia tego szczególnego rodzaju pokuty, tak bardzo nie przyłożyło się, jak owo straszne powietrze, którém Europa w roku 1347 i latach nastędnych dotkniętą była. Biczownicy wybiegli z Węgier do Polski i sąsiednich jej Niemiec, a także Francyi, Włoch i Anglii dosięgli. Ale ta tłuszcza niedługo u nas gościła (Kromer, *Polonia ed. Colon.* p. 212). Biczownicy, których do tego obłędu najwięcej przywiodła wieść: jakoby przez aniołów z nieba przyniesiony i w Rzymie na ołtarzu ś. Piotra założony list, szczególniej zalecał 33 dniowe biczowanie się, jako jedyny środek pokuty przez Zbawiciela, na złość chrześcijan zagniewanego wskazany, gdy za nimi N. M. Panna prosiła, ci na głowie z przodu i z tyłu, lub też na odzieniu czerwone krzyże mający, boso i po pas obnażeni, po dwakroć we dnie, raz zaś w nocy aż do krwi siekli swe ciało. Nikomu z nich nie wolno było żebrać, i dla tego ludzi bez zasobów wcale nie przypuszczali do swego towarzystwa, do którego należeć chcący, wyspowiadać się i winowajcom swoim wszelkie winy odpuścić byli powinni. Niemcy z początku wielką czcią dla nich przejęci, w zawody zapraszali ich do swego stołu. Ale oni nigdzie dwa razy nie jedli, ani też dłużej nad noc lub jeden dzień nie bawili. Liczne zgraje ludzi różnego powołania czepiały się tych nabożnisiów, którzy często do tłumu przemowy czynili, a gardząc kapłanami i lekce ważąc słowo Boże, i nabożeństwo, przenajświętszemu Sakramentowi należnej czci nie oddawali i w swym obłędzie jedyną ufność pokładali. Mężczyzni z kobietami pomieszani, boso, na poły obnażeni i tylko w biodrach płatem przepasani z zakapturzoną głową i drewnianym krzyżem w ręku, każde w swoim języku pieśni o męce pańskiej i inne wierze chrześcijańskiej przeciwne śpiewając, to po kościołach, to na miejscach publicznych, dyscyplinami na końcu po trzy węzły z żelaznemi kolcami mającemi, nielitościwie się siekli, albo

też krzyżem leżąc, modlitwy czynili lub nabożne pieśni śpiewali; kiedy tymczasem przez tak leżących, każdy z biczowników przeskakiwał i jednorazową plagę dyscypliną zadawał. Pomimo jednak tylu zdrożności i nagannych zasad, pomimo, iż w niektórych krajach połączył się z nimi stek ludzi najgorszego zachowania się, biczownicy dziwną swą pokutą tak dalece wielu ujęli, że tu i owdzie nietylko kapłani ale i biskupi z nimi się łączyli. W r. 1454 po raz ostatni w dziejach znajdujemy o nich wzmiankę, gdyż ci co przybyli tam z Włoch w r. 1501 i przez opata Trithemiusza opisani pokutnicy, w niektórych względach od biczowników znacznie się różnili. W Polsce, chroniąc się przed powietrzem z Węgier, powtórnie w r. 1351 mnóstwo biczowników obojej płci przytułku szukało, ale i tą razą po krótkim pobycie, za usilném biskupów naleganiem, wałęsające się zgraje ustąpić musiały. W r. 1587 Jezuici wprowadzili na nowo zwyczaj biczowania się, oraz noszenia włosiennic i łańcuszków. Kiedy w r. 1596 odprawiano supplikacyje dla odwrócenia nieszczęść, chrześcijaństwo dotykających, bractwo miłosierdzia, w którém się znajdowało wiele najznakomitszych osób duchownych i świeckich, tak rycerskiego jak i senatorskiego stanu, długim rzędem postępując biczowało się. Ale krew biczowników najobficiej się lała r. 1603 w Krakowie podczas jubileuszu przez Klemensa VIII papieża, na prośbę Zygmunta III pozwolonego. Wtedy król Zygmunt III nietylko, że kaplice na modlitwy jubileuszowe przeznaczone niemal najpierwszy obchodził, ale też z bractwem miłosierdzia, worem okryty, szczególniej zaś w wielki piątek processyje z biczowaniem się i leżeniem krzyżem odprawiał, przez co i senatorów i innych do żarliwego siebie naśladowania pobudził i zachęcił. Bractwo męki pańskiej, przez czas trwania jubileuszu, co piątek w worach i boso uczęszczało do kościoła katedralnego, w którym po siedmkroć, to jest: pierwszy i ostatni raz przy grobie ś. Stanisława, pięćkroć zaś w pięciu kaplicach jubileuszowych ostrą dyscyplinę czyniło. Najwięcej atoli biczowano się podczas processyi jubileuszowych. Szczególniej atoli, tak gorącą pobożnością, jak i piękną muzyką, tudzież usilném biczowaniem odznaczyło się bractwo ś. Anny, na końcu XVI wieku tutaj zaprowadzone, to z mistrzów i bakałarzy, których większa część boso była, to z młodzieży do akademii uczęszczającej, złożone. Nie dosyć bowiem, że podczas śpiewania psalmów pokutnych bractwo to trzykrotnie najmocniej się siekło, ale też kiedy odśpiewywano gorzkie żale, dla umartwienia się większego czwarty powtórzyło. I następnego roku również w czasie mięsopustu od 17 do 19 Lutego odprawiało się w kościele ś. Barbary z wielką skruchą i biczowaniem się połączone nabożeństwo, po którém po raz pierwszy przez cały post gorzkie żale codziennie śpiewano. Odtąd i w latach następnych w dni mięsopustne w kościele ś. Barbary podobne pokuty czyniono, które się z czasem tak dalece upowszechniły, że kiedy ten kościół nie mógł wszystkich pomieścić, to w innych świątyniach, a nawet i na publicznych miejscach biczowano się. Podobnie jak we Francyi, przykład króla Henryka III wielu zwabiał pod dyscypliny biczowników, tak i u nas niemniej zachęcano się do tej szczególnej pokutnej operacyi, kiedy najprzód Zygmunta III, a następnie dwóch jego synów Władysława i Jana Kazimierza między kapnikami widziano; albowiem już w r. 1633, wspomnieni królewicze obchody w kapach publicznie czynili, a o pierwszym z nich wspomina Albrycht Stanisław Radziwiłł, sam najgroźniejszy owego czasu biczownik, że w r. 1638 d. 2 Kwietnia w Warszawie niektóre groby Pańskie odwiedził, a wieczorem w czasie processyi między kapnikami dyscypliny zażywał. O tém szczegóły zawierają: *Pamiętniki Albrechta księcia Radziwiłła, kancl. wielk. litew.*, wydane w Poznaniu 1839 r., t. I, 372. Ten rodzaj pokuty utrzymuje się dotąd

u nas jeszcze. Niniejsza o Biczownikach wiadomość czerpnięta z pracy J. Muczkowskiego: *Rozmaitości historyczne i biblijograficzne,* Kraków 1845, stron. 52. *C. B.*

Bidassoa, rzeczka błotnista, biorąca początek w Pireneach, przebiega przestrzeń 7-milową biegiem krętym, częścią po ziemi hiszpańskiej, częścią po francuzkiej; wpada do zatoki Biskajskiej, odgraniczając Francyję od Hiszpanii, pomiędzy wioseczką Hendaye i Fontarabiją. W bliskości wioseczki Behobie, na drodze z Bayonny do Madrytu, którą przecina, Bidassoa tworzy małe wysepki, z których jedna znana w historyi pod nazwą wyspy *Bażantów,* albo wyspy *Obrad.* Na niej spotykał się Ludwik XI z Henrykiem kastylijskim 1463 r., na niej Mazarini i Ludwik de Haro, ułożyli w 1659 r. warunki pokoju pirenejskiego i postanowili małżeństwo Ludwika XIV z infantką hiszpańską Maryją Teressą. W 1823 roku (6 Kwietnia) przednia straż wojsk francuzkich, zmierzających do Hiszpanii, dla poskromienia rewolucyi, stanęła na prawym brzegu Bidassoi. W tej samej chwili na stronie przeciwnej ukazało się 200 wygnańców francuzkich z wojsk napoleońskich, w mundurach starej gwardyi, z chorągwią cesarstwa; na czele ich znajdował się pułkownik Caron. Emigranci powitali współziomków okrzykiem: „Niech żyje Francyja.” Francuzi odpowiedzieli na to wezwanie wystrzałem z dział, zakomenderowanym przez generała Valin; 12 padło na miejscu: pierwsza krew, która popłynęła w tej wojnie, była francuzka, przelana przez Francuzów.

Bidault (Józef Xawery), pejzażysta francuzki, urodził się 1758 r. w Carpentras, uczeń swego starszego brata *Jana Piotra,* również malarza krajobrazów, zmarłego w 1814 r. w Lugdunie. Józef Xawery odznaczał się niezmierną wiernością natury, a obrazy swoje, przedstawiające po większej części widoki francuzkie i włoskie, ożywiał figurami historycznemi. I tak np.: prześliczne płótno wyobrażające źródło w Vaucluse, przedstawia nam Franciszka I, piszącego wiersze na grobie Laury, kochanki Petrarki; widoki włoskie ukazują dawnych bogów, albo postacie idylliczne z eklogów Wirgilego. Umarł w 1846 roku w Montmorency.

Biddle (Mikołaj), sławny finansista i prezes banku Stanów Zjednoczonych, oraz pensylwańskiego, urodził się 1786 r. w Filadelfii. Ojciec jego był wiceprezydentem stanu Pensylwanii. Młody Mikołaj, ukończywszy nauki w mieście rodzinném i w New-Jersey, w 1804 roku zapisał się do stanu adwokackiego; wkrótce potem towarzyszył posłowi amerykańskiemu, generałowi Armstrong, do Paryża i tu się zajął regulowaniem summ, płatnych przez Francyję rozmaitym domom handlowym w Stanach Zjednoczonych. Następnie jako sekretarz legacyi, z posłem, a późniejszym prezydentem Monroe udał się do Anglii, zkąd w 1807 r. powrócił do Filadelfii. Tu znów oddawał się prawnictwu i przez niejaki czas wydawał czasopismo *Porto Folio,* redagowane w duchu demokratycznym. W latach 1810—11 reprezentował miasto Filadelfiję w zgromadzeniu prawodawczém pensylwańskiém, gdzie odznaczył się jako stronnik zaprojektowanego przez H. Clay'a, tak zwanego systematu amerykańskiego. W r. 1814 miasto mianowało go senatorem, na której to posadzie zajął się, podczas wojny z Angliją, organizacyją wojskową Pensylwanii. W roku 1817 stronnictwo demokratyczne chciało go wybrać do kongresu; wszakże federaliści wówczas mieli przewagę, a Biddle nie utrzymał się. Dopiero we dwa lata później wszedł do banku Stanów Zjednoczonych (ob. *Banki*), któremu już wówczas największe zagrażało niebezpieczeństwo. W najtrudniejszych okolicznościah mianowany został przez kongres dyrektorem tegoż banku, a Langdon Cheves prezesem;

obadwaj znakomite posiadali talenta, chociaż zasługa ze wzrostu tego zakładu głównie należała się jego prezesowi. Gdy Langdon Cheves w 1821 r. złożył swój urząd, powołany nań został Biddle, którego sława, jako finansisty, już się rozeszła po całej Unii. Za prezydencyi Monroe'go i Johna Quincy Adams, wszystko szło dobrze, a bank powszechnego używał zaufania; ale już wówczas dyrektorowie banku i Biddle zaczęli mięszać się do polityki wewnętrznej kraju, subwencyjonwali gazety, płacili politykom z rzemiosła i wpływali na wybór prezydenta. W skutku tego wynikła walka pomiędzy bankiem a partyją demokratyczną, która skończyła się na tém, że prezydent Jackson (ob.) cofnął bankowi depozyta rządowe i nie chciał mu odnowić przywileju. Biddle usiłował utrzymać ten zakład, chociażby tylko w znaczeniu banku prowincyjonalnego i tracił milijony, żeby od zgromadzenia prawodawczego pensylwańskiego nowy otrzymać przywilej, co mu się też w końcu powiodło. Wszelako ogromne te ofiary i straty, następnie wygórowane spekulacyje na bawełnę, w celu zjednania bankowi przychylności plantatorów zachodnich i południowych, już w roku następnym (1837) zmusiły go również do zawieszenia wypłat; Biddle usunął się od interesów, co bardziej jeszcze zachwiało kredyt tej instytucyi, a skutkiem czego w 1839 roku pojawiło się gwałtowniejsze jeszcze przesilenie, do którego wszystkie banki i stosunki kredytowe w całej Unii były wplątane, zaś bank pensylwański r. 1840 zupełnie zbankrutował. Biddle oskarżony o oszustwo i spiskowanie przeciw rządowi, stawiony przed sądem i uwolniony, odtąd zdala od wszystkich spraw publicznych mieszkał w swojej willi pod Filadelfiją, gdzie umarł 1844 r. Był to człowiek zdolności znakomitych, równie literackich, a nawet naukowych, jak finasowych, ale znienawidzony przez cały naród. *F. H. L.*

Bidentales, kapłani u starożytnych Rzymian, tak nazwani od spełnianej przez siebie ofiary dwurocznej owieczki, *bidens*, którą zabijali w miejscach, gdzie uderzył piorun. Miejsca te, przed oddaniem ich użyciu publicznemu, w ten sposób należało poprzednio oczyścić; dopóki zaś to nie nastąpiło, otaczano je palissadami i przechodniom pilnie wzbraniano do nich przystępu.

Bidpai, czyli *Pilpai*, domniemany autor bajek i powiastek, które blisko od 2,000 lat rozpowszechnione na Wschodzie i Zachodzie, uchodziły za kwintessencyję wszelkiej mądrości życia. Colebrooke, Wilson, Sylvestre de Sacy i Loiseleur des Longchamps, po długich badaniach wykazali nareszcie początek tego zbioru, stopniowy jego rozgłos i zmiany, jakim w kolejach czasu i u różnych narodów ulegał; najpierwszém jego źródłem jest zbiór bajek staroindyjskich, znany pod nazwą *Panczatantra* albo *Hitopadessa,* tłómaczony na język angielski przez Wilkinsa (Londyn, 1787), a na niemiecki przez M. Müllera (Lipsk 1844). Za króla perskiego Nuszirwana Wielkiego (536—579), Panczatantra przełożoną została na język Pelwi przez jego przybocznego lekarza Barsuye, p. t.: *Kalila i Dimna*, tak bowiem nazywają się dwa szakale, występujące w pierwszej powiastce. Przekład ten, równie jak cała literatura świecka staroperska, zaginął; wszakże za panowania kalify Almanzora (755—775), przełożył go nawzajem na język arabski Abdallah-ibn-Almokaffa (umarł 760 r.), które to tłómaczenie wydał w 1816 r. Sylvestre de Sacy w Paryżu, a z niego uskuteczniono wszystkie późniejsze przekłady i obrobienia na Wschodzie i Zachodzie. We wstępie do tego tłómaczenia, wymienionym jest jako autor niejaki Bidpai, *naczelnik filozofów indyjskich*. Następnie kilku poetów arabskich treści tych bajek użyło na rozmaite obszerniejsze poemata, jak np.: Abdalmumin-ibn-Hassan w swoich *Perlach mądrych nauk*, albo Abn-Jaali-al-Habarija (um. 1115 r.) w swoim *Głośno krzyczącym i cichomównym.* Najda-

wniejszy poeta nowoperski, Rudegi (umarł 914), przekształcił te bajki w jednę wielką epopeję zwierzęcą. Również i w prozie nowoperskiej kilkakrotnie zostały obrobione, i tak np. przez Abul-Maali-Nasr-Allah, około r. 1150, przez Hossain-ben-Ali, z przydomkiem al-Waez, pod koniec XV wieku, p. t.: *Anwari suhaili* czyli *Światła Kanopu*, oraz przez Abul-Fast, około r. 1590, p. t.: *Ajari danisz* czyli *Kamień probierczy mądrości*. Z perskiego przełożył to dzieło na język turecki Ali-Czelebi (1540), p. t.: *Homajun-name* czyli *Księga cesarska;* oprócz tego tłómaczono je na języki malajski, mongolski i afgański. Przekład arabski Almokaffy dostawszy się na Zachód, przetłómaczony został pod koniec XI wieku na język grecki przez Symeona Setusa, p. t.: *Stefanites kai ichnelates*, czyli *Uwieńczony zwycięztwem i śledzca;* w sto lat potém pojawił się przekład hebrajski rabbi Joela, wytłómaczony nawzajem przez Jana z Kapui w drugiej połowie XIII wieku na język łaciński, p. t.: *Directorium vitae humanae.* Pod Alfonsem X tłómaczenie Almokaffy przełożono na język kastylski (1521), z niego znów przez uczonego lekarza, Rajmunda de Béziers, z polecenia królowej Joanny Nawarskiej, na łaciński, i z tych dwóch tłómaczeń na mowę rzymską uskuteczniono następnie nowsze, na wszystkie niemal jezyki europejskie. U nas kilka celniejszych bajek z Pilpaja przełożył wybornie Ignacy Krasicki, całość zaś pod tytułem: *Powieści Pilpaja* wyszła w tłómaczeniu polskiém w Warszawie 1783 roku, przedrukowana w Wilnie 1819. *F. H. L.*

Bidschow, ob. *Bydzow.*

Bidzieński (Stefan), herbu Janina, rotmistrz w wojsku koronném, r. 1662 mianowany podstolim sandomierskim. W roku 1664 w czasie wojny z Moskwą i Kozakami, prowadził pod Siewsk wraz z Połubińskim trzydzieści chorągwi koronnych i trzy tysiące Tatarów. Wkroczywszy w granice wielkiego księstwa moskiewskiego, dokazywał tam wiele, przez trzy tygodnie i wrócił dowiedziawszy się o odwrocie króla do Mohilewa. Kiedy Czarniecki śpieszną podróż rozpoczął, Sierko przewódca Kozaków, nie spodziewając się go, uderzył na Machowskiego dowódcę polskiego oddziału stojącego w Horodyszczu. Kozacy zapalili już przedmieście, ale na szczęście w pobliżu odpoczywał Bidzieński, który spostrzegłszy łunę, domyślił się o co chodzi i ruszył tak szczęśliwie, że w sam czas przypadł, tłumy Sierki z tyłu złamał, rzeź znaczną sprawił i Machowskiego jakby z ognia wydobył. Nadciągnął i Czarniecki; Bidzieński z Muchowskim wyruszył przeciw niemu; stary wódz ucieszył się widząc Bidzieńskiego i serdecznie go witał. W r. 1665 już jako starosta chęciński, wraz z Maryjuszem Jaskólskim kasztelanem santockim, wypłacał wojsku związkowemu, zasługi i zimowe. Nie było to pierwsze pole Bidzieńskiego; poprzednio jeszcze, w r. 1648 jako towarzysz stawał pod Korsuniem, gdzie się dostał w niewolę, z której się wkrótce uwolnił. Krwią i męstwem zdobywał dalsze awanse. W r. 1672 został strażnikiem koronnym, w r. 1693 kasztelanem sandomierskim. Umarł r. 1704.— Z majątku swego przeznaczył sto tysięcy złp. na szpital, dla ubogich, rannych i starych żołnierzy. Przyczynił się wiele do erekcyi Kościoła Reformatów w Pinczowie. Posiadał nadto starostwo żarnowieckie i skalskie. *L. H.*

Bidziński (Krzysztof), poeta z czasów Zygmunta III, wydał następujące pisma: 1) *Lachrymae in funere, elegia na śmierć Jędrzeja Bodzantyna Śniadeckiego, w żałobie szkół Nowodworskich*, 1604 r. 2) Tren V, między elegijami na śmierć Jana Zamojskiego 1606 roku. 3) *Syncharma, uczonemu mężowi Wojciechowi Cervinowi,* w Krakowie, 1608 roku, umieszczone w panegiryku: *Diadema Palladis.*

Biebrza albo **Bobrza**, rzeka w królestwie polskiem, ważną jest z tego

względu, że wchodzi w system połączenia rzeki Niemna z Wisłą; jakoż od Niemna idzie kanał augustowski, który zakończony uspławnioną rzeką Nettą, łączy się z Biebrzą pod Dębowem, gdzie jest śluza; następnie spław odbywa się Biebrzą, która wpada do Narwi pod wsią Ruś, nie dochodząc do miasta Wizna; a nakoniec Narew, powiększona wodami Bugu i innych rzek pomniejszych, zlewa się do Wisły pod twierdzą Nowogeorgiewską. Biebrza początek swój bierze z bagien, nazwanych Jotlica, położonych w powiecie augustowskim, gubernii augustowskiej, przy samej granicy od cesarstwa rossyjskiego; poczém w całym swym biegu aż do ujścia w Narew, stanowi granicę królestwa od tegoż cesarstwa. Z początku płynie ona z północy na południe, ale niebawem w odległości dwóch wiorst od źródła zwraca się ku zachodowi i aż do samego ujścia płynie w tym kierunku z rozmaitemi jednak zwrotami. I tak: za wieś Rohożyniec płynie w kierunku zupełnie zachodnim w różnych mniejszych zakrętach; odtąd, to jest za wsią Rohożyniec nagle zwraca się ku północy; pod miastem Lipsk tworzy wężowaty załom zawracając ku południowi, lecz niebawem powraca na kierunek zachodni; pod Jasionowem przybiera kierunek więcej południowy; zrobiwszy znaczniejsze zakręty pod Czarnym lasem i Dębowem, mniej więcej w kierunku południowo-zachodnim, podpływa pod Goniądz; ztąd nachyla się ku zachodowi; od Ossowca coraz więcej nachyla się ku południowi i tym kierunkiem płynie aż do wsi Okrasina, leżącej na granicy powiatów augustowskiego i łomżyńskiego; następnie w powiecie łomżyńskim dążąc w kierunku południowo zachodnim, płynie około wsi: Brzestowo, Mocarze, Burzyn, Rutkowskie, Wierciszewo i przepłynąwszy około 19 mil, wpada pod wsią Ruś do rzeki Narwi z prawej jej strony. Prawy brzeg Biebrzy znajdujący się w królestwie, nieledwie na całej przestrzeni opasujący rozległe błota, zwane Biebrzańskiemi, do których przystęp po największej części jest utrudniony i dla tego szczególniej w powiecie augustowskim, prawie nigdzie nie widzimy osad nad samą rzeką, tylko w niejakiej odległości. Lewy brzeg rzeki to jest w cesarstwie, jest prawie wszędzie suchy, miejscami wyniosły jak np. pod Goniądzem. Przy takim stanie Biebrza ma koryto niezupełnie pewne; na przestrzeni od źródła do Dębowa to jest do ujścia Netty, w długości 15½ mil, szerokość w średnim stanie wynosi od 3—10 sążni, głębokość wody od 5—10 stóp; od ujścia Netty szerokość Biebrzy wynosi 10 — 20 sążni, głębokość od 10 — 14, a w niektórych miejscach i do 20 stóp. W czasie suszy woda miejscami jest tak małą, że miejscami można ją pieszo przechodzić i wozami przejeżdżać. Podczas wezbrania wód, rzeka zalewa nawet zabudowania wsi nadbrzeżnych. Największe wezbranie wydarzyło się w roku 1844, wtedy woda wzniosła się na 6 stóp nad stan najwyższy, rozlała od 2 do 7 wiorst po przyległych gruntach, i oblała część zabudowań mieszkalnych we wsi Brzostowie. Wylew ten trwał od miesiąca Lipca do zimy. Zamarzanie wody najczęściej następuje w Grudniu, lody puszczają w Marcu lub Kwietniu, średnia ich grubość stóp 2. W czasie wód większych spław rozpoczyna się już od miasta Lipska; lecz ten dla berlinek, galarów i tratew właściwie dopiero, jako dogodny przy każdym stanie wód, uważa się od Dębowa, gdzie kanał augustowski łączy się z Biebrzą; odtąd aż do ujścia do Narwi, na długości 10 mil, spławiane bywa drzewo, zboże, sól, żelazo i t. d. W latach 1823 i 24 w czasie budowy kanału augustowskiego, koryto Biebrzy było regulowane, np. pod wsiami: Mocarze i Szostaki prostowane; z tém wszystkiém dziś w niektórych miejscach przedstawia ono niedogodność dla spławu. Jakoż pod Dolistowem, Wroceniem i Goniądzem koryto rzeki, płynącej gruntem zapadłym i bagnistym, podzielone jest na kilka odnóg, z których żadna nie ma dostatecznej głę-

bokości; w innych miejscach koryto to zanieczyszczone jest piaskiem, żwirem i kamieniami; pod Brzostowem, Goniądzem, Wroceniem i Dolistowem znajdują się zawały kamienne, a pod Dawidowizną (pod Goniądzem) rafa kamienna. Dwa są przewozy na Biebrzy: jeden w Ossowcu, drugi w Ostrowiu, a pod Sztabinem most drewniany na palach. We wsi Sieburczyn w powiecie łomżyńskim, znajduje się śpichrz zbożowy przeszło na tysiąc korcy. Do Biebrzy zlewają się w królestwie następujące rzeki: Niedźwiedzica, poniżej wsi Ponarlica; Jastrzembianka, naprzeciw wsi Jasionowo; Stawiska, pod wsią Lipowe, wchodzi w błota biebrzańskie i następnie wlewa się do Biebrzy; Łek i Dybła, o pół mili powyżej miasta Goniądza; Klimaszewnica, pod wsią Mścichy; Wissa, na granicy powiatów augustowskiego i łomżyńskiego; dwa strumienie bez nazwiska; nakoniec rzeczka Kamianka pomiędzy wsiami Rutkowskie i Burzyn. *L. W.*

Biechów, wieś w dawném województwie kaliskiem obecnie gubernii warszawskiej, niegdyś za Piastów zamek obronny z kasztelaniją. Zamek w roku 1233 opanowany był przez Henryka księcia szląskiego. Znajduje się piękny Kościół z cudownym obrazem N. P. Maryi i klasztorem księży Filipinów, fundowany XVIII wieku.

Biechowska kasztelanija, znana w historyi od końca XIII wieku. Pierwszym kasztelanem wiadomym dotychczas, był Świentomir 1294 r.

Biecka kasztelanija, w historyi sięga początkiem połowy XIII wieku. Bronisz, w 1257 r., jest pierwszym znanym w niej kasztelanem.

Biecz, miasto w Galicyi w cyrkule jasielskim o cztery godziny od Jasła odległe, stolica niejako Podbieszczadzia, w pięknej okolicy, na wybrzeżnych rzeki Ropy wzgórzach położone; dawniej grodowe, dziś biedna i nędzna mieścina, chociaż sięga bardzo dawnych czasów. Nad samą Ropą stoi odosobniony pagórek kamienisty, na którym dawniej istnieć miał marmurowy zamek królewski. Dziś, nie ma z niego śladów. Miejscowe podanie mówi: iż tam później grzebiono zapowietrzonych, i dla tego lud tutejszy prawi o skarbach, których kogut czerwony strzeże. Okolica ta ogniem i mieczem spustoszoną została r. 1125 przez zbrojne hufce Wołodara księcia przemyślskiego. W r. 1294 Wacław król czeski książe krakowski i sandomierski, dał to miasto kapitule krakowskiej w zamian za dobra kościelne Kamienica; lecz gdy biskup Jan Muskata czynił zabiegi przeciw Władysławowi Łokietkowi, tenże król odebrał mu 1311 r. Biecz i przyłączył do dóbr stołu królewskiego. Później Biecz miał starostę grodowego i kasztelana mniejszego. Na zjeździe koszyckim 1374 r., objęto go w liczbie miast, a Władysław Jagiełło w r. 1399 nadał mu różne przywileje i dobrodziejstwa. Tu w r. 1400 panowie rady ponowili z posłami cylijskimi zaręczyny Jagiełły z Anną hr. cylijską, wnuczką Kazimierza Wielkiego. W r. 1431 do bawiącego tu w Bieczu Władysława, przybył Wasil Krasny z oświadczeniem żądania Świdrygiełły względem ustąpienia Kamieńca, jednocześnie przybył tu kommandor toruński, nakłaniając króla do zgody z bratem. W r. 1505 król Alexander ustanowił tędy trakt handlowy do Węgier, co wiele wpłynęło na szybki wzrost miasta, a Zygmunt August r. 1569 zabronił mieszkać żydom w Bieczu. W okolicznych górach ukrywali się opryszki czyli rozbójnicy, popełniając najazdy i morderstwa i musiało ich być wiele, skoro w 1614 r. stracono ich tu na raz 120. Częste kary śmierci, zrodziły potrzebę oddzielnego powołania ludzi do spełniania wyroków sądu, i ztąd stało się miejsce to głównem na cały kraj, szkołą i wyzwoleniem się katów. W czasie najazdu Szwedów za Jana Kazimierza, Biecz wielkie poniósł straty i klęski. Tu także urodził się Marcin Kromer sekretarz 3 króli, następnie biskup warmiński, sławny kronikarz polski. Dom jego w do-

brym utrzymuje się stanie; przytykająca okrągła baszta ma sklepione komnaty; na pierwszém piętrze pokazują pokój w którym się w 1512 r. urodził ten historyk. Biecz stał się własnością dziedziczną hr. Siennickich. Najstarszy dokument w zaniedbanym archiwum miasta jest księga, wyłożonego sądu wielkiego od r. 1388, w równoczesnej wielce praktycznej oprawie. Tam wyczytuje się: że tegoż roku 1388 niejaka Gertruda Ketlicż-yna daje kościołowi szpitalnemu grzywnę, na ratusz grzywnę, na wieżę kościelną grzywien dwie, a na szpital większy grzywien siedm. Rzuca to niejakie światło na starożytność kościoła i ratusza. Dodać zaś trzeba, że kościelnej starożytnej wieży murowanej nie ma prócz farnej. Fara a dawniej kollegijata biecka, z cegieł nieobrzuconych na sposób N. P. Maryi w Krakowie stawiana, należy do najpiękniejszych kościołów w całej Polsce, mimo zaniedbania. Powierzchowność jej poważna czystością stylu gotyckiego i ogromem a wewnątrz mnóstwo zabytków sztuki polskiej średnich wieków. Ołtarze byzanckie dobrze zachowane, obrazy cudne włoskie i staroniemieckie, obrazy ślubne (*votiva*) i nagrobne, cymboryja, ławy pięknie rznięte i wykładane, słowem, kościół godny miasta grodowego polskiego, pomnik narodowy pobożności szlachty polskiej. Dla badacza starożytności obszerne tam pole, począwszy od bałwana a raczej ofiarnego pogańskiego kamienia, wmurowanego (jak było zwyczajem) z lewej strony, wielkiego ołtarza i herbów na sklepieniu, aż do królewskiego draba, co w trzewikach i wykrezowany stoi na kolatorskiej ławicy wyrzeźbiony. Stolica Podbieszczadzia w kollegijacie nieobeszła się bez pomnika zabitych od zbójców.— Kromera portret olejny, co do malowania wcale nieosobliwy, może być dziełem cechu bieckiego. Między innemi zabytkami dawnej wspaniałości, pozostały i szczątki dawnego śpiewu bractwa literatów, które z godnością chóru i rozkładem na głosy, jak to na Podgórzu, wcale miłą są niespodzianką. Biedna świątynia! wystawiona, ozdobiona i wyposażona wspaniale, nie miała szczęścia do duchownych swych pasterzy. Powiercili dziury w słupach szukając skarbów, pognoili dokumenta i pisma, dopuścili ruiny kościoła. Z dawnego ratusza niewiele zostało, bo tylko wieża i środek ledwie w małej części: musiał być wspaniały sądząc z fundamentów, z wieży i kilku szczątków. Tam zasiadała groźna ławica biecka, postrach zbójców górskich. O ściętych jednak na raz 110, jak podanie niesie, niedoczytuje się nigdzie. Że jednak mogło tak być, świadczą nieprzebrane warstwy kości w dawnem miejscu tracenia, których Reformaci kopiąc kanał, kilkadziesiąt wozów usunąć musieli. W kapliczce widać tam po dziś dzień drewniany posąg świętej sprawiedliwości z zawiązanemi oczyma, o złoconych skrzydłach, zabytek wcale ciekawy. Miecze katowskie pozostały jako pamiątka owej szkoły katów, którą Biecz słynął dawniej. We wspomnionej starej księdze, wyczytuje się dalej nazwiska mieszczan, same Niemcy: Krokier, Robenhab, Lancmar, Kastensejder, Krowinkel, Wenighesilr, Klug, Barchusius, Cegeler, Lecslfinger, Kleindinst, Schejdinmantel, Neugebuyr, Bulę, Neydecker, Thenberich de Bonstal, Kemiferkil i t. p., rzadki: Maczko polonus, Franczko polonus, Stanislaus polonus; jest i Nikol de Woytyschan bohemus; jest: Nicze Girnol de Benirhaw, Pasko nobilis haeres de Slavoczy, Tomasz de Damzal.... W całej jednak księdze tylko zapis: Hansa Bonsteter, po niemiecku, reszta po łacinie. Z oryginalnego prawa saxońskiego jest w archiwum kilka kart pisanych po niemiecku, przegniłych. Pargaminów kilka i to cechowe z wieku XVI i XVII. Szpital miejski, według podań, niegdyś łaźnia królowej Jadwigi, nosi rok 1484, ale widocznie przebudowany z starego budynku, jak świadczą mury i cegła; grozi upadkiem. Bogate uposażenie szpitala ubogich, jest może i powodem zaniedbania się mieszczan w rzemiosłach i kupi; bo radzi korzystają z ubóstwa swe-

go. Klasztor i kościół Reformatów erekcyi XVII wieku, mieści na korytarzach kilka niezłych obrazów, a w pamiętnikach cokolwiek dat. W klasztorze tym przebywał Pułaski Kazimierz z swemi konfederaty. — Dom Kromera, jest to mała kamieniczka przy kościele między domami ukryta. Prócz okna ozdobionego rzeźbą kamienną, zadziwia tylko niesłychaną skromnością pomieszkania. Schodki kamienne na jedną tylko osobę, a całe pomieszkanie: dwa pokoiki maleńkie. *Sz. M.*

Bieczyński (Wojciech), herbu łodzia, w 1658 r. był posłem do hana tatarskiego.

Bieda, lud polski uosabia stan ubóstwa, czy własny czy innych. Wyobraża sobie biedę, w postaci wysokiej, chudej, cieńkiej i tak elastycznej, że wszędzie się wciśnie i pomieścić potrafi. Kogo się pochwyci, trzyma go serdecznie i nie rada opuszczać. Chłopek Mazur, raz ją tylko pochwycił, gdy ogryzała kość rzuconą ze stołu ucztowego; zabił w rurze gdzie szpik wylizując, wsunęła się cała i rzucił w strugę. Odtąd wiodło mu się wszystko szczęśliwie i przyszedł do majątku; ten zaś który ją dobył, zmarniał wprędce i przyszedł do ubóstwa. Mamy poemat, który pomiędzy czytającym ludem wielce był upowszechniony, pod tytułem: *Nędza z biedą, z Polski idą.* *K. Wl. W.*

Bieda, Bida, tak nazywają u nas gatunek wózków dwukolnych, pół wozie, używany do prędkiej drogi a niedalekiej. Za czasów Augusta III, tego rodzaju wózki, w formie skrzynki na ressorach były w modzie. Znane są i dziś lubo pod inną nazwą.

Biedaczek, pod tym tytułem wychodziło pismo polskie dla ludu w Toruniu od r. 1848—50. Wydawcą był Preis (Sierp Polaczek).

Biedermann (Fryderyk Karol), liberalny publicysta niemiecki, professor uniwersytetu lipskiego: urodzony tamże 1812 roku. Po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę dziełem p. t.: *Die Fundamentalphilosophie* (Lipsk, 1837), poczém gdy w roku następnym ogłosił zajmującą pracę: *Wissenschaft und Universität,* otrzymał katedrę filozofii w Lipsku. Odtąd, a zwłaszcza od 1840 r., czynny brał udział w usiłowaniach objaśniania opinii publicznej w Niemczech, co jednak ściągnęło na niego niezadowolenie rządu saskiego. W roku 1842 otrzymał nagrodę akademii paryzkiej nauk moralnych i politycznych, za dzieło o filozofii niemieckiej od Kanta aż do naszych czasów; w 1845 r. za objawione w mowie publicznej zasady, stawiony został przed sądem, a choć wkrótce uniewinniony, wzbroniono mu jednak dalszych odczytów w uniwersytecie. Jednocześnie był wydawcą i redaktorem dwóch pism peryjodycznych, tygodniowego pod tytułem: *Der Herold* i kwartalnego: *Unsere Gegenwart und Zukunft,* z których atoli pierwsze niedługo zakazano. Później ogłosił drukiem prelekcyje prywatne: *O socyjalizmie i o kwestyjach społecznych* (1847), a jako członek, nawet wiceprezes parlamentu frankfurtskiego i zebrania w Gotha, później zaś jako deputowany na sejm saski, niemniejszą zjednał sobie sławę bardzo daleko naprzód posuniętych wyobrażeń politycznych. W r. 1850 objął kierunek wielkiego dzieła encyklopedycznego pod tytułem: *Germania.* Biedermann należy do najliberalniejszych obrońców wolności i jedności Niemiec. Konsekwencyja jego zasad nie szkoduje bynajmniej na oblekaniu ich w formę powabną, a zarazam jako mówca i pisarz, odznacza się zarówno prostotą i niezwykłą jasnością wykładu.

Biedrzawy, Biedrzasty, oznacza pod Karpatami w gospodarstwie maść bydlęcą: cisawe płaty na białém tle, jakie widać na bydle tyrolskiém. Krowa, zwie się biedrawą, biedrawką; wół, biedrowiem. Jaki źródłosłów tego wyrazu? Zdaje się od robaka zwanego *biedronką,* czyli krówką czerwoną (biedrzonką). *Sz. M.*

Biedrzeniec (*Pimpinella*), rodzaj z rodziny baldaszkowatych (*Umbelliferae*). Brzeg kielicha niewyraźny; płatki owalne wykrojone, z koniuszczkiem wgiętym. Owoc z boków śnieśniony, jajowaty, uwieńczony szyjkonóżką krążkowatą; szyjki odgięte. Zawiązek pięcio-żeberkowy, żeberka nitkowate i równe; rowki międzyżeberkowe wielosmugowe; nadsadnik (przedłużenie osi) wolny, dwuwrębny; nasiono garbato wypukłe od zewnątrz, a od wewnątrz płaskie.— *Biedrzeniec łomikamień* (*Pimpinella saxifraga*), ziele trwałe z łodygą walcowatą, delikatnie prążkowaną, do półtory stopy wysoką, z kwiatkami białemi lub różowawemi, rośnie po suchych łąkach, pastwiskach i wzgórzach w całej Europie, kwitnie od Czerwca do Sierpnia i czasem bywa jeszcze używane w medycynie. — *Biedrzeniec wielki* (*Pimpinella magna*), ziele trwałe z łodygą kątowatą, dętą, dorasta trzech stóp wysokości, pospolity jest również w całej Europie, dawniej był rośliną lekarską. — *Biedrzeniec anyż* (*Pimpinella anisum*), ziele jednoroczne, szarawe, ma łodygę do dwóch stóp wzniesioną; dziki znajduje się w Egipcie i na wyspach greckich; a uprawny po ogrodach i w polach w wielu gospodarstwach w całej Europie; kwitnie w Lipcu i w Sierpniu. W nasiennikach znajduje się właściwy olejek lotny, od którego własności pobudzające anyżu zależą; w samych zaś nasionach jest olej stały, czyli tłusty. Nasiona anyżu w gospodarstwie używają się głównie do zaprawy wódki, a w medycynie w osłabieniu żołądka, przy wzdęciach i w chorobach błony wyściełającej przyrząd oddechowy. *Wł. S.*

Biedrzonka (*Coccinella*). Rodzaj owadów chrząszczowatych trójstawnych, *Coleoptera pseudotrimera*, z powodu że krótkie ich nóżki przedstawiają w stopach na pozór tylko po 3 niewyraźne członeczki, w istocie jest ich 4, lecz dwa ostatnie bardzo drobne. Rodzaj ten jest typem osobnej familii *Coccinellida; Latreille* nazywa je *Aphidiphagi*, gdyż ich poczwarki żywią się głównie mszycami. Dojrzały owad jest roślinożernym. Ciało mają drobne, parę, rzadko kilka linij długie, szerokość mało co mniejsza od długości, kształt półkulisty, grzbiet bardzo wypukły, brzuch płaski; głowa mała, z pod puklerza karkowego niewiele wystająca, rożki krótkie paciorkowate, ku końcowi pałeczkowato zgrubiałe, w nich członek pierwszy od czoła najdłuższy; pokrywy skrzydeł bardzo sklepiste, ściśle do siebie przystające, pod niemi skrzydła błonkowate długie, w połowie długości w poprzek załamane; nogi krótkie, zaledwie za obwód ciała wystające. Z takiej budowy wynika właściwa im powolność w poruszeniach. Dotknięte lub przestraszone wstrząśnieniem podstawy, po której idą, przyczajają się nieruchomie kurcząc nogi pod siebie. Położone na dłoni w locie zwykle ratunku szukają. Ten ich zwyczaj tłómaczonym bywa przez młodych ludzi, upatrujących wszędzie wskazówek szczęścia, jako wróżba, iż w kierunku lotu biedrzonki znajduje się osoba pociągająca ku sobie ich myśli lub serce. Dość szczególną bowiem jest rzeczą, jak owad ten niewinny posiada jakiś urok, który mu zjednał bardzo upowszechnioną sympatyję i nazwiska ludowe, tę przychylność dla niego we wszystkich językach wyrażające: „Vache à Dieu, Bête de la Vierge, Marienkäfer, Lady birds, Boża krówka.“ Nazwiska te, porównywające owad do pożytecznego zwierzęcia, spowodowane zapewne zostały powolnością jego chodu i ubarwieniem szczególném i charakterystyczném. Kolory wierzchu ciała są po większej części bardzo mocne: czerwony, rzadziej żółty lub czarny, wszystkie prawie na tém tle mają plamki centkowate lub oczkowate, symetrycznie narzucone, przypominające również pewne odmiany pstrokacizny krowiej. Drugie nasze nazwisko tego owadu Biedrzonka, bezwątpienia także od tych plamek na biodrach pochodzi. Uporządkowanie i podział licznych gatunków, należących do tego rodzaju, poda-

ny jeszcze przez Linneusza, dotąd jest najpraktyczniejszy, choć może niezupełnie naturalny, więcej się bowiem opiera na ubarwieniu, niż na kształtach ciała. Oddział pierwszy obejmuje gatunki, mające pokrywy czerwone lub żółte z plamkami czarnemi, lub też i bez plamek. Drugi, mające na tle czerwoném lub żółtém plamki białe lub blado-żółte. Trzeci, mające pokrywy czarne bez plamek lub z plamkami czerwonemi, żółtemi lub białemi. Gatunek najczęściej natrafiany i najpowszechniej znany *Coccinella septempunctata,* ma na tle ciemno i trochę brudno czerwoném siedm czarnych kroplowatych plamek, z tych jedna największa na przodzie na środkowej linii ciała, przecięta jest na dwie połowy spojeniem pokryw; inne plamki są ku tyłowi i na bokach, po trzy na każdej pokrywie skrzydłowej. Inne gatunki otrzymały nazwiska po większej części od liczby i właściwości plamek, lub też obwódki ciała odmiennej, najznajomsze są: *Coccinella bi-quinque-decem punctata; Coccinella quatuordecim ocellata; Coccinella tresdecim pustulata; Coccinella immaculata*; *Coccinella ocellata, etc.* Wszystkie żyją na roślinach mianowicie na drzewach, częstokroć już na pniach uschłych i próchniejących. Jaja składają na roślinach najwięcej podległych mszycom (*Aphis*). *A. W.*

Biedrzychowski, Paulin, doktor teologii, drukiem ogłosił dzieło odnoszące się do historyi bractw w Polsce: *Officia angelorum erga homines et hominum erga angelos in gratiam, sodalitii angelici,* Cracov., 1628, in 8-vo str. 278.

Bieg. Biegiem albo ruchem nazywamy stan ciała przeciwny spoczynkowi; ciało w biegu będące, stale i ciągle zmienia miejsce swego pobytu. Zbiór punktów, w których w biegu swoim punkt materyjalny, albo środek massy poruszającej się znajdował, stanowi liniję, która się nazywa *drogą przebieżoną.* Droga może być prosta albo krzywa, i bieg w pierwszym razie nazywa się *prostolinijnym,* w drugim zaś *krzywolinijnym.* Droga krzywa może być nadto *płaska,* kiedy wszystkie jej punkta znajdują się w jednej płaszczyznie, w przeciwnym zaś razie *podwójnie krzywa.* Bieg nazywa się *postępowym,* gdy wszystkie punkta massy poruszającej się, opisują linije względem siebie równoodległe; biegiem *obrotowym* nazywamy bieg, w którym ciało opisuje krzywą zamkniętą, po której ciągle się porusza; jeżeli nadto wszystkie punkta ciała poruszającego się opisują okręgi kół, których środki znajdują się na linii prostej wewnątrz ciała będącej, natenczas bieg nazywa się *wirowym,* linija prosta której punkta zostają w spoczynku jest *osią obrotu.* Bieg jest *jednostajny,* kiedy ciało poruszające się w czasach bardzo małych, równych, opisuje drogi równe. Biegiem *niejednostajnym* albo *zmiennym* nazywamy bieg, w którym ciało w czasach bardzo małych, równych, przebiega drogi nierówne; jeżeli drogi przebiegane w czasach równych są coraz większe, bieg jest *przyspieszony;* gdy zaś są coraz mniejsze, bieg jest *opóźniony.* Jeżeli droga przebieżona w każdej jednostce czasu (jednej sekundzie) następującej, jest stale większa lub mniejsza o pewną ilość stałą, natenczas w pierwszym razie bieg jest *jednostajnie przyspieszonym,* w drugim zaś *jednostajnie opóźnionym;* ilość zaś o którą droga przebieżona w którejkolwiek jednostce czasu stale różni się od drogi przebieżonej w jednostce poprzedzającej, nazywa się w biegu jednostajnie przyspieszonym *przyspieszeniem,* w biegu zaś jednostajnie opóźnionym *opóźnieniem,* albo co na jedno wychodzi w tamtym *przyspieszeniem dodatniem,* w tym zaś *przyspieszeniem odjemnem.* Prędkością albo chyżością biegu, nazywa się droga, którą ciało przebiega w jednostce czasu. Jeżeli ciało bieży po linii prostej, oczywiście kierunek biegu jest jeden i ten sam, w biegu zaś krzywolinijnym w każdym punkcie drogi kierunek jest inny, i kierunek biegu w jakimkolwiek punkcie drogi, oznacza linija prosta styczna w tymże punkcie do

tejże drogi. — **Bieg jednostajny.** Ponieważ w każdej jednostce czasu ciało przebiega jednakową odległość, przeto nazwawszy przez t czas (liczbę sekund), przez który bieg trwa, przez v prędkość, a przez s drogę przebieżoną, będzie widocznie: $s=vt$, a ztąd $t=\frac{s}{v}$ i $v=\frac{s}{t}$. Bieg jednostajny jest wypadkiem chwilowego działania siły, np. siły rzutu; ściśle mówiąc, biegu jednostajnego na ziemi być niemoże, gdyż przyciąganie ziemi i opór powietrza wpływają na ciągłe zmniejszanie się jego, skutkiem czego słabnie i nakoniec ciało wyrzucone pada na ziemię. — **Bieg jednostajnie przyspieszony.** Ciało tylko pod wpływem siły ciągle działającej, jak siła przyciągania albo odpychania, może uledz temu rodzajowi biegu, potrzeba albowiem aby skutek przez siłę sprawiony, w każdej chwili czasu ponawiał się. Wystawmy sobie, że jakaś siła p, nieustannie działająca, porusza ciało w pewnej chwili na odległość d, natenczas gdyby taż siła działać przestała, w każdej następnej chwili ciało z przyczyny swojej bezwładności, przebiegłoby odległość d; że zaś działanie siły nie zmieniło się, przeto ciało przebieży oprócz d jeszcze taką samą odległość d, czyli całkowita droga przebieżona przez ciało w drugiej chwili będzie $2d$. Podobnież rozumując znajdziemy, że w trzeciej chwili ciało przebieży $3d$, w czwartej $4d$ i w ogólności w n-tej chwili nd. Tutaj przypuściliśmy, że w każdej chwili ciało porusza się jednostajnie, lecz w rzeczy samej tak nie jest, chociażby chwile czasu były najkrótsze; w początku albowiem pierwszej chwili ciało miało prędkość 0, że zaś w tejże chwili przebiegło drogę d, przeto widoczną jest rzeczą, że w jej końcu ciało poruszało się nie zprędkością d, lecz od niej większą, a mianowicie $2d$; gdyż droga przebieżona w pierwszej chwili: $d=\frac{0+2d}{2}$. W drugiej więc chwili ciało, skutkiem nabytej prędkości, przebieży odległość $2d$, a nadto pod wpływem tej samej siły, podobnie jak w pierwszej chwili przebieży d, to jest razem $3d$. W trzeciej chwili prędkość nabyta w pierwszej chwili, stale przez cały czas trwania biegu pozostająca niezmiennie jest $2d$, prędkość nabyta w drugiej chwili jest także $2d$, więc mocą nabytej prędkości przez trzecią chwilę ciało przebieży $4d$, skutkiem zaś działania siły nieustającej d, czyli razem $5d$. W czwartej chwili ciało przebiega drogę $4d$ mocą nabytej prędkości w dwóch pierwszych chwilach, mocą nabytej prędkości w trzeciej chwili $2d$, tudzież skutkiem ciągłego działania siły d, przeto przebieży odległość $7d$. Tak dalej rozumując znajdziemy, że przebieży w piątej chwili $9d$ i t. d. Oznaczywszy przez D drogę przebieżoną w chwili n-tej, widocznie wypada z tego co powiedziano, że $D=(2n-1)d$. Droga przebieżona przez 2 chwile, równa się podług powyższego $4d$, przez 3 chwile $9d$ i t. d., czyli uogólniając, oznaczywszy drogę przebieżoną przez chwil n literą E, będzie $E=d+3d+5d+\ldots.. (2n-1)d$, co jest summą wyrazów postępu różnicowego (którego wykładnik $2d$ jest *przyspieszeniem*), która równa się iloczynowi summy wyrazów skrajnych przez liczbę wyrazów, podzielonemu przez 2, przeto $E=\frac{[d+(2n-1)d]n}{2}=n^2d$. Prędkość v nabyta po chwilach n, równa się $2nd$. Te prawa przystosowawszy do spadania ciał wolno na ziemię spuszczonych, które ulegają przyciąganiu ziemi nieustannie działającemu, a tém samém odbywają bieg jednostajnie przyspieszony, i nazwawszy przez g drogę przebieżoną przez ciało, w pierwszej jednostce czasu (1 sekundzie), która jest równa 16 stóp, przyspieszenie biegu wyniesie $2g$, droga przebieżona w sekundzie t-ej $(2t-1)g$; droga przebieżona w sekundach t, t^2g;

nakoniec prędkość nabyta w końcu sekundy t, $v = 2gt$. — **Bieg jednostajnie opóźniony.** Bieg taki wtenczas może nastąpić, kiedy na ciało, odbywające bieg jednostajny, wywiera ciągłe działanie siła wprost przeciwna; przykład takiego biegu przedstawiają ciała wyrzucone w kierunku pionowym, na które działa siła przyciągania ziemi; w tym przypadku opóźnienie musi być równe przyspieszeniu w biegu jednostajnie przyspieszonym. Nazwawszy przez n prędkość, z jaką ciało wyrzucone zostało pionowo, droga, którąby przebiegło w sekundach t, gdyby na nie nie działała siła przyciągania ziemi, równałaby się nt, że zaś w tymże czasie ta ostatnia siła przyciąga ciało na odległość gt^2, przeto wysokość h, do jakiej toż ciało w sekundach t się wzniesie, równa się $nt—gt^2$; ciało więc wznosić się będzie dopóty, dopóki nt jest większe od gt^2, gdy zaś nastąpi $nt = gt^2$ ciało się zatrzyma i upadać zacznie na ziemię. Ponieważ opóźnienie po sekundach t równa się $2gt$, przeto po sekundach t prędkość z którą ciało wznosić się będzie, równa się $n—2gt$, gdy więc ciało dojdzie największej wysokości, będzie $n = 2gt$, zkąd $t = \frac{n}{2g}$, i to jest czas po upływie którego ciało się zatrzyma. Aby otrzymać wysokość do jakiej ciało wznieść się może, będąc wyrzucone z prędkością n, w wyrażeniu $h = nt - gt^2$, podstawmy za t jego wartość na ten przypadek $\frac{n}{2g}$, a nazwawszy żądaną wysokość przez H, będzie $H = \frac{n^2}{2g} - g\frac{n^2}{4g^2} = \frac{n^2}{2g} - \frac{n^2}{4g} = \frac{n^2}{4g}$. Te są wywody w przypuszczeniu, że wznoszenie się ciała następuje w próżni; lecz opór powietrza zmienia te wypadki. — **Bieg niejednostajny,** tylko w takim razie podlega badaniom naukowym, kiedy wiadome są prawa, którym zmienność niejednostajna podlega; wszystko albowiem, co niepodlega prawom określonym, leży po za granicami nauki. Bieg zmienny niejednostajnie może być także przyśpieszonym lub opóźnionym. Bieg taki nastąpić może w skutek działania siły, której natężenie ciągle jest zmienne. Promień (największy) kuli ziemskiej wynosi około 860 mil geograficznych, ponieważ zaś ciała spadają na ziemię skutkiem jej przyciągania, które przyjmujemy jako skoncentrowane w jej środku, przeto ciała znajdujące się na powierzchni ziemi, uważać należy za znajdujące się w odległości 860 mil od punktu przyciągającego, jeżeli zaś ciało znajduje się w odległości 860 mil geogr. od powierzchni ziemi, a tém samém w odległości dwa razy większej niż tamto od środka przyciągania; przeto na mocy znanego prawa, że siły przyciągania dwóch mass są odwrotnie proporcyjonalne kwadratom z ich odległości, droga przebieżona w 1 sekundzie przy spadaniu owego ciała wyniesie $(\frac{1}{2})^2 . 16$ stóp, to jest: 4 stopy. Widocznie z tego wypływa, że spadanie ciał można tylko przybliżenie uważać za bieg jednostajnie przyśpieszony, dla ciał znajdujących się w niewielkiej odległości od powierzchni ziemi; uważany zaś w ciałach znacznie oddalonych, jest biegiem niejednostajnie przyśpieszonym. Przy wzniesieniach jednak, jakich dojść możemy nad ziemię, nie popełniamy błędu znacznego przyjmując, że ciała spadają biegiem jednostajnie przyśpieszonym.—**Bieg obrotowy,** następuje w skutek działania dwóch sił, z których jedna przyciąga poruszające się ciało do pewnego punktu, zwanego środkiem; druga zaś działa w innym kierunku. Pierwsza z tych sił nazywa się *dośrodkową* (ob.), druga *odśrodkową* (ob.). Pod temi nazwiskami znajduje się jego bliższe wyjaśnienie. — **Bieg wirowy,** następuje wtenczas, gdy na ciało podziała siła, której kierunek przechodzi mimo środka ciężkości tegoż ciała. Takiemu biegowi ulega ziemia, a skutkiem jego jest następstwo dni i nocy. — **Bieg po-**

zerny. Znajdując się w biegu, którego nie czujemy, wydaje się nam, jakobyśmy znajdowali się w spoczynku, a wszystko około nas poruszało się; bieg przypisywany ciałom, którego one nie odbywają, nazywa się pozornym. Tak np. bieg wirowy ziemi, którego nie czujemy, sprawia, że zdaje nam się jakoby słońce i gwiazdy około ziemi się obracały; bieg więc taki gwiazd i słońca nazywa się się biegiem pozornym. Biegiem zaś rzeczywistym nazywa się bieg, który jakowe ciało w rzeczy samej odbywa. — **Bieg kierunkowy**. Bieg odbywany przez ciała niebieskie, od zachodu ku wschodowi, nazywa się biegiem *kierunkowym*, bieg zaś odbywany przez ciała niebieskie od wschodu ku zachodowi, nazywają *wstecznym*. Szczegóły dotyczące biegów ciał niebieskich znajdują się pod nazwiskiem tychże ciał niebieskich.—**Bieg w środku przedstawiającym opór**, jest to bieg jakowego ciała w płynie (jak powietrze, woda), który otaczając zewsząd toż ciało, przedstawia biegowi jego opór, gdyż musi być przez toż ciało wypchnięty. Opór ten zależy tak od własności fizycznych środka, jako też i od własności ciała w biegu będącego. Kamień i pióro w przestrzeni próżnej z jednakową spadałyby prędkością, w powietrzu zaś pierwsze porusza się z większą prędkością od ostatniego. Kula żelazna i drewniana poruszają się prawie z jednakową prędkością w powietrzu, lecz wrzuciwszy je do wody, dostrzegamy że pierwsza tonie, ostatnia zaś niemogąc pokonać oporu przedstawianego przez wodę, pływa na jej powierzchni; kamień i żelazo są gatunkowo cięższe od pióra i drzewa, również jak woda jest gatunkowo cięższa od powietrza; widoczną więc jest rzeczą, że opór słabnie z powiększaniem się ciężaru gatunkowego ciała poruszającego się, zaś rośnie razem z powiększaniem się ciężaru gatunkowego środka, w którym bieg się odbywa. Sprężystość środka jako też i ciała poruszającego się powiększają opór; w skutek albowiem sprężystości płynu, takowy się zgęszcza a tém samém powiększa swój ciężar gatunkowy; sprężystość zaś ciała poruszającego się sprawia, iż ciało uderzając o cząstki środka od nich się odbija, a zatém sprężystość w tym przypadku działa wprost przeciwnie sile poruszającej. Opór wzrasta w miarę powiększania się prędkości, i powszechnie przyjmują prawo w tym względzie przez Newton'a podane: opór jest proporcyjonalny kwadratom z prędkości poruszającego się ciała. Kształt ciała ma wpływ znaczny na opór, strzała puszczona w powietrze, doznaje w biegu swoim mniejszego oporu niż kula, a tej znowu mniej się powietrze opiera, niż ciału tej samej wagi i objętości, lecz przedstawiającemu większą powierzchnię. Nazwawszy więc przez A współczynnik oporu, który doświadczeniem musi być wynaleziony dla każdego poruszającego się ciała i dla każdego płynu, w którym bieg się odbywa, a przez v prędkość poruszającego się ciała, opór wyrazi się przez Av^2. Jeżeli więc ciało spada na ziemię pionowo, a $2g$ wyraża przyspieszenie jakieby miało w przestrzeni próżnej, w płynie toż przyspieszenie wyrazi się przez $2g - Av^2$; gdy ciało wznosi się do góry, opóźnienie będzie także nie $2g$, lecz $2g + Av^2$. Dokładny wykład tego przedmiotu znajdzie czytelnik w dziełach mechanice poświęconych. *J. P—z.*

Biegacewicz (Wojciech Jan Kanty), doktor teologii, professor filozofii i wymowy w akademii krakowskiej, zmarły dnia 6 Marca 1767 roku. Z polecenia zwierzchności akademickiej, miał zająć się pisaniem dziejów tejże akademii, jak o tém wspomina J. Muczkowski (rękop. Radymińskiego str. 76), lecz nie wiadomo czyli uiścił się z danego mu poruczenia i czyli pozostała jakakolwiek po nim praca w tym względzie; inne zaś drukiem ogłoszone, są następujące: 1) *Sidus musis amicum Joannes Cantius*, Leopoli, 1737; in-fol. 2) *Questio theologica de beatitudine*, Crac., 1762, ark. 1, in-fol.; jest to rozprawa dla otrzy-

mania stopnia doktora teologii. 3) *Ordinatio studiorum Facultatis Philosophicae sub regimine Adal. Biegacewicz*, 1764, in-4o, ark. 2 1/2. 4) *Mowa imieniem Akademii Krakowskiej, miana d. 9 Grudnia, 1764* (w Warszawie), *do króla Stanisława Augusta, winszując mu wstąpienia na tron* (po polsku i po łacinie), in-fol. *C. B.*

Biegające. Rzęd ptaków (*Cursores* Temm.); familija *Brevipennes* Cuv. pierwsza w jego rzędzie *Brodzących* (*Echassiers*), do której należą: Struś, Rea, Kazoar i Drop, to jest ptaki mające nogi podkasałe, z dwoma lub trzema palcami przedniemi bez ksiuka. Rzęd nienaturalny, gdyż wiele ptaków, mających podobne cechy, między brodzącemi z innych powodów musiano pomieścić. *Wl. T.*

Bieganie do mety, albo kto kogo prześcignie; kiedy w większém zebraniu osób ma być ułożona ta zabawa, postępuje się w niej, jak w grze meta albo półmety, lecz piłka wtedy nie jest użytą. Dwie są strony: każda ma swoją chorągiew, która jest u mety zatknięta, każda ma wodza, króla, matkę, jak się ich nazwać podoba, każda ma pewne miejsce dla jeńców przeznaczone, równie od obu stron odległe, każda ma jednakową liczbę zapaśników czyli rycerzy. Za umówionym znakiem, strona zaczepiająca wysyła jednego lub dwóch wyzywających, ci dojść muszą do mety przeciwnej z wyciągnioną ręką tak blisko, ażeby chcący ich gonić przeciwnicy, dotknąć się ich ręki mogli, kto się dotknie tej ręki, ściga wyzywającego, czasem go uchwyci i jako jeńca odprowadza do więzienia; czasem sam schwytany, lub zapędziwszy się zbytecznie za metę nieprzyjacielską, wpada i więźniem zostaje. Od umowy zależy, czyli na obronę ściganego wystąpić wszystkim wolno, jeśli goniący w tym tłumie swego przeciwnika nie dostrzeże, upuści, choćby innego złapał, trud jego daremny, nie ma prawa uczynić go jeńcem; przez uwięzienie wielu swoich, bliska przegranej strona, oswobodzić ich usiłuje. Gdy cała uwaga zwrócona bywa na ścigających się w szrankach, wymyka się który z boku, leci ku więzieniu, jeśli go dostrzegą, śpieszą na obronę, gdy się kogo z jeńców dotknąć zdołał, już go wolnym uczynił; jeśli wódz sam to przedsięwziął dotknięciem jednego, wszystkim dał swobodę i prowadzi ich z tryumfem. Czasem dobrowolna zamiana jeńców następuje, głowa na głowę, król z królem tylko potykać się może. Wygrana nie jest przyznawaną stronie, póki chorągiew, wódz i połowa rycerzy przeciwnych, wziętymi nie zostaną. Dawniej w Polsce starsi i młodsi, dzieci i poważni, dyrektorowie szkół, chętnie brali udział w tej zabawie, mającej wiele życia, ruchu i wesołości, która każdej, a zwłaszcza podczas majowej przechadzki była ozdobą. Różne jej dawano w różnych miejscach i czasach nazwy: *plinie,* od słowiańskiego *plen* (niewola), gonitwa o więźnie, obóz, *captivus* po szkolnemu, *à la barre, à la guerre* z francuzka, *alter Bär* (stary niedźwiedź) po niemiecku, *Rinaldo Rinaldini* z włoska, tam z dwóch partyi jedna wyobrażała milicyję, druga rozbójników, kto komu wyłapał połowę albo herszta schwytał, ten wygrał. — *Polowanie:* jeden udaje zwierza, inni psów i strzelców, aż go złowią lub piłką dosięgną.

Bieganowski (Mikołaj), herbu Grzymała, dzielny wojownik i mąż stanu. W 1646 r. będąc chorążym, dostał starostwo augustowskie; a w dwa lata później w czasie elekcyi Jana Kazimierza, był posłem z województwa połockiego. W 1640 r. hetman Koniecpolski Stanisław, wyprawił go w poselstwie do wezyra tureckiego gdzie się dobrze sprawił. Pod Kamieńcem z Abazem paszą walczył. W rozprawie kunnijskiej Kozaków, a na Merle, na Kudaku pod Pereasławiem Ordę gromił. W nagrodę zasług został pisarzem hetmańskim, potém

strażnikiem polnym i pułkownikiem. W 1646 r. jeździł do sułtana tureckiego Ibrahima, jako wielki poseł wysłany od króla Władysława IV. Po śmierci Koniecpolskiego, w 1648 roku stawał pod Korsuniem, gdzie z hetmanami dostał się w niewolę tatarską, z której dopiero w dwa lata za ogromnym wykupem puszczony został na wolność. Zaraz potém w 1651 roku stawał pod Horyniem i Beresteczkiem, w bitwie z Tatarami i Kozakami gdzie dowodził regimentem cudzoziemskim. W 1654 roku Jan Kazimierz wyprawił go do Turcyi, do sułtana Machmeta, jako wielkiego posła. Wspaniałe to było poselstwo, w orszaku wielu młodzieży najpierwszych rodzin w kraju i szlachty, w którym był także Jan Sobieski późniejszy król polski. Zręcznością i szczodrze szafowanemi podarunkami, dokazał tego u Porty, że han tatarski oderwał się od ligi z Kozakami. Za te tak znakomite posługi, powróciwszy do kraju, publiczne na sejmie od kanclerza Korycińskiego, prymasa Leszczyńskiego i marszałka izby poselskiej Krzysztofa Grzymułtowskiego, podkomorzego kaliskiego, odebrał podziękowanie. Wnet potém 1655 r. Karol Gustaw król swedzki najechał polską ziemię, Bieganowski walczył przeciw niemu w Prussach, pod chorągwią Jana Ostroroga wojewody poznańskiego, potem z Alexadrem Koniecpolskim synem hetmana, bił się pod Toruniem i Malborgiem. W 1658 roku został kasztelanem podlaskim; a w 1660 roku (d. 7 Kwietnia) kasztelanem kamienieckim (Sigil. 2 f. 50). W 1661 r. z sejmu obrany kommissarzem, do zapłaty wojska koronnego, do załatwienia sporów z Wołochami i deputatem na trybunał radomski. Sejm 1663 r. przeznaczył go na trybunał skarbowy do zapłaty wojsku, a w 1667 r. deputowano go na tenże trybunał i na trybunał radomski. W 1664 r. dostał starostwo janowskie, a wkrótce potém i mostowskie. Umarł 1674 roku; przed śmiercią miał po raz trzeci jechać do Turcyi, ale mu słabość zdrowia nie pozwoliła. Ofiarowanego sobie województwa bełzkiego i czernichowskiego, nie przyjął. *L. H.*

Biegański (Franciszek), herbu Prawdzic, biskup bakoński, potomek bogatej rodziny osiadłej na Litwie, wstąpił do zakonu Franciszkańskiego i doszedł najwyższych godności; doktor teologii, został prowincyjałem i nadwornym teologiem króla Jana III. Był to człowiek bogaty i wpływowy, kiedy więc mieszkał w Warszawie wziął się do odbudowania kościoła i klasztoru, który po wojnie szwedzkiej rozpoczął się murować, ale stanęła rychło fabryka dla braku funduszu i dobrodziejow. Wtedy Biegański wsparł wiele klasztor z rodzinnego majątku i gorliwie prowadził fabrykę, znalazłszy przyjaciół, którzy murękę chętnie podali. Nie dokończył pracy, ale następca jego ks. Rafał Grabia gwardyjan, dalej ją prowadził i ukończył. Złożywszy następnie prowincyjalstwo, Biegański jeszcze przez króla Jana mianowany był biskupem bakońskim na Wołoszczyznie, po Amandzie Wiktorynie Czeszejku. Jednakże przeżył Jana III, który go często odwiedzał w klasztorze Franciszkańskim w Warszawie, bo z zakonnością i pokorą niepospolitą naukę połączył (Kościoły Warszawskie, str. 207; Niesiecki, wydanie Bobrowicza, tom 2, str. 137). Dopiero w r. 1699 poświęcony został na biskupstwo. Że biskupstwo było ubogie, król dał Biegańskiemu na utrzymanie probostwo radoszyckie w Opoczyńskiém (11 Marca 1699, Sygillaty). Daty śmierci jego nie mamy i nie wiemy jak długo siedział na biskupstwie. Więcej o nim szczegółów jako o prowincyjale i gwardyjanie warszawskim, ma ksiądz Jakób Piasecki w monografii swojej o kościołach Franciszkańskich w królestwie polskiém, drukowanych w Pamiętniku Warszawskim, a mianowicie w tomie VIII, str. 436—466. *Jul. B.*

Biegelmajer (Ludwik), cesarsko-królewski radca skarbowy, w królestwie

Galicyi i Lodomeryi; wydał w jednym tomie: *Ustawy*, dla posiadaczy dóbr w Galicyi, we względzie politycznym, sądowniczym i finansowym potrzebne. Lwów, 1858 r.

Biegi. Tak myśliwi nazywają nogi większych łownych zwierząt, jako to: Jelenia, Sarny, Daniela.

Biegły. W pojęciu prawném, znaczy znawcę, taxatora, oceniciela wskazanego przedmiotu. Sądy wyznaczają biegłych, w razie bliższego ocenienia wartości przedmiotu o który się spór toczy; oznaczają więc dla nich stały termin, a strony, każda swoich przedstawia kandydatów, znających się dokładnie na przedmiocie spornym. Jeżeli w jakiej sprawie pokładane są dokumenta i przywileje dawne, które są podejrzane, lub przeciw którym zarzut fałszerstwa ich zachodzi, sądy wzywają same, biegłych w tej rzeczy uczonych, zwykle archiwistów akt dawnych i nauczycieli kaligrafii i rysunków, którzy po złożeniu przysięgi lub zobowiązaniu do złożenia w każdej chwili takowej, składają na piśmie, po zbadaniu troskliwém, swoje zdania.

Biegnik czyli **Passaż** (ob.), w muzyce, jest to pęd szybko w dłuższych szeregach po sobie następujących tonów, równych co do wartości w czasie (z małemi wyjątkami). Gdy on szczególnej jest trudności dla wykonywających i pokazuje świetność ich mechanizmu, przybiera wyrażenie włoskie *di bravura*.

Biegun. *Bieguny*, w geometryi oznaczają końce średnicy kuli, prostopadłej do płaszczyzny koła, znajdującego się na tejże kuli, czyli punkta na powierzchni kuli równo oddalone od okręgu koła. Gdy kula obraca się około swej osi; dwa końce tej osi nieruchome, są *biegunami kuli*. W jeografii, *bieguny* są końce osi ziemskiej, które w czasie obrotu dziennego ziemi około swej osi, są nieruchome; dla każdego punktu powierzchni ziemi jest tylko jeden biegun widzialny, to jest ten który się wznosi nad poziom tego punktu, drugi biegun jest ukryty pod poziomem; wyjąwszy pod równikiem, gdzie obydwa bieguny są widzialne na poziomie. W astronomii *biegunami świata*, nazywamy te punkta kuli nieba, które w czasie jej dziennego pozornego obrotu, są stałe i nieruchome; nazywają się także *biegunami równika* niebieskiego; są to punkta w których oś ziemska przedłużona, spotyka kulę nieba i te oddalone są od równika o 90°. Na kuli nieba równie jak i na kuli ziemskiej, odróżniamy dwa bieguny, jeden północny drugi południowy; biegun północny równika czyli świata, pada blisko gwiazdy drugiej wielkości, położonej w końcu ogona Niedźwiedzia małego, zwanej *gwiazdą biegunową* czyli *polarną*, i ta oddalona jest od bieguna blisko o 1½ stopnia; biegun północny nazywa się także *arktyczny* (od wyrazu greckiego *arktos* niedźwiedź); biegun południowy *antarktyczny*. *Bieguny ekliptyki*, są końce linii prostopadłej do środka ekliptyki, zwanej osią ekliptyki, w których taż oś spotyka kulę nieba i każdy z nich, oddalony jest od ekliptyki o 90°, biegun północny ekliptyki, oddalony jest od bieguna równika blisko na 23½ stopni; punkt ten pada na północ względem głowy *smoka*. *Bieguny poziomu*, są punkta w których linija prostopadła do poziomu czyli pionowa, spotyka kulę nieba, jeden z tych punktów jest wierzchołkowy, nad poziomem położony, nazywa się *Zenit*, drugi z przeciwnej strony poziomu *Nadir*. *Bieguny południka*, są dwa punkta na poziomie, które odpowiadają dwom głównym punktom wschodu i zachodu, czyli są to końce linii wspólnego przecięcia się równika z poziomem, od tych punktów liczy się *obszerność wschodnia* i *zachodnia*, czyli tak zwana *amplituda*. W fizyce, nazywamy *biegunami magnesu*, dwa punkta blisko końców magnesu położone, w których z każdej połowy znajduje się zebrana siła magnetyczna;

w magnesie, równie jak i w igle magnesowej, odróżniamy dwa bieguny, jeden północny który się stale na północ wykręca, a drugi przeciwny południowy, który się ku południowi zwraca. *Bieguny kryształu*, są dwa punkta, które przez rozgrzanie kryształu okazują elektryczność, dodatnią lub odjemną. *Bieguny stosu*, są dwa końce łańcucha stosu, w których dwie elektryczności różnoimienne z sobą się łączą. *Bieguny magnetyczne ziemskie*, są dwa punkta na powierzchni ziemi, w których igła magnesowa wolno zawieszona w swoim środku ciężkości, utrzymuje się pionowo czyli prostopadle do poziomu; w tych punktach nachylenie igły jest 90°, a natężenie poziome siły magnetycznej jest żadne. Dwa są bieguny magnetyczne, jeden przypada w Ameryce Północnej, w ziemi zwanej *Bootia-Felix*, pod szerokością 70° 5′ i długością zachodnią 99° 7′ względem Paryża; drugi na półkuli południowej w Nowej Hollandyi, pod szerokością południową 75° 20′ i długością wschodnią 130° 10′. *Bieguny zimna*, są dwa punkta na powierzchni ziemi, w których największe zimno przypada i te punkta zwykle schodzą się z biegunami magnetycznemi. *Biegunowe koła*, są dwa małe koła równoległe do równika, oddalone od bieguna blisko na 23 ½ stopni. *Biegunowa odległość gwiazdy*, jest to odległość gwiazdy od bieguna równika mierzona łukiem południka niebieskiego, odległość ta jest dopełnieniem zboczenia gwiazdy do 90°. *Bieguna wysokość*, jest kąt jaki czyni oś świata, czyli przedłużona oś ziemska z poziomem miejsca, kąt ten mierzy się łukiem południka między biegunem a poziomem, i jest równy szerokości jeograficznej miejsca. *Biegunowem równaniem* w geometryi analitycznej, nazywamy równanie linii krzywej, odniesione do punktu stałego będącego początkiem spółrzędnych; równanie wyrażające związek między temi spółrzędnemi i ich odległością kątową, od osi stałej, nazywa się równaniem biegunowém, gdyż punkt stały uważa się jako biegun. *J. B.*

Biegun czyli **Chlubownica.** Tak oryle, spławem drzewa trudniący się, nazywają kół drewniany 10 stóp długi, 5 cali gruby, w ziemię wbity, około którego właściwym sobie sposobem kręcą wici, potrzebne im do wiązania drzewa na wodzie. (Ob. *Chluba*).

Biegunka (*diarrhoea*), za częsty, zbyt obfity i przyspieszony bieg żołądka i kiszek; choroba od dzieciństwa do najpóźniejszej starości przytrafiająca się, nie przepuszcza żadnemu stanowi, płci ani wiekowi. U niemowląt przy piersiach, pokarm macierzyński za ostry, złych własności, czy to z powodu wzruszeń umysłowych, rodzaju pożywienia matki lub innych okoliczności, albo też ząbkowanie sprowadzają biegunkę (*diarrhoea lactantium*); u dzieci odłączonych od piersi, niewłaściwe pokarmy, nazbyt odżywne, niezastósowane do sił i mocy trawienia, przeładowywanie żołądka dziecinnego, tudzież angielska choroba, zatkanie kiszek wywołują biegunkę (*d. ablactantium*); w późniejszym nieco wieku, robaki lub obciążanie żołądka pokarmami mączystemi, w krochmal obfitującemi zrządzają biegunkę (*d. verminosa saburralis*); u ludzi dojrzałych biegunka gastryczna, hemoroidalna (*d. gastrica hoemorrhoidalis*) pospolita jest. Oprócz tego są jeszcze biegunki przewlekłe (*d. chronicae*) długo trwające, przy których pokarmy niestrawione odchodzą (*lienteria fluxus coeliacus*), biegunka rozpływna (*d. colliquativa*) przy suchotach i wszelkich chorobach wycieńczających. Nadto biegunka przybiera nazwiska od rodzaju i własności odchodów, jakiemi nacechowaną jest, jako to: biegunka szlamista, surowiczna, żółciowa, mleczna, ropiasta (*d. mucosa, serosa, biliosa, lactea, purulenta*). W ogólności trzy są rodzaje przyczyn, do których odnieść można wszystkie powody zrządzające biegunkę: *a*) przyczyny bezpośrednio działające na przewód kiszkowy i dra-

żniące go, na których czele stoją pokarmy złych własności lub nadmiarowo spożywane; *b)* przyczyny przez odbicia na przewód kiszkowy skutkujące, np. mocne wzruszenia umysłu, przestrach, choroby organizm wycieńczające i t. d.; *c)* nakonicc choroby samychże kiszek, zapalenie błony wewnętrznej, jej owrzodzenie lub tym podobne. Z tego się pokazuje, że biegunka bywa wielorakiego rodzaju, i że leczenie jej nie może być jednostajne, ale zawsze zastosowane do przyczyn i okoliczności. — *Biegunka krwawa (diarrhoea cruenta)* odchody szlamiste ze krwią, z bólem brzucha, naprężeniem i gorączką, wielkie ma podobieństwo do dyssenteryi (ob.), polega na zajęciu zapalném błony wewnętrznej kiszek grubych, mianowicie okrążnej *(colon)*, panuje częstokroć epidemicznie podczas wielkich upałów, napastuje całe wsie, albo i całą ludność jakowej okolicy; pomiędzy dziećmi przyczyną bywa znacznej śmiertelności, wymaga leczenia ściśle przeciwzapalnego i wielkiej oględności. — *Biegunka nieżytowa (diarrhoea catarrhalis seu rheumatica), katar kiszek (catarrhus intestinalis)*, odchody wodniste, szlamowate, nieco zafarbowane, niekiedy ze rznięciem, ograżkami i małą gorączką, powstaje od zatrzymania transpiracyi, od zamaczania nóg, od napojów zimnych, nadmiarowo lub nieostrożnie używanych pod czas upałów. — *Biegunka gastryczna (d. gastrica, saburralis vel hoemerroidalis)*, odchody łajniste, rozrzedzone, w większej ilości lub częściej oddawane z ulgą dla chorego i zadowoleniem, u osób cierpiących na nieporządki żołądkowe i częste zatkania; zatrzymywać takiej biegunki nie godzi się, owszem dopomagać potrzeba zbawiennym usiłowaniom natury do wypędzenia nagromadzonych nieczystości przez środki lekko wypróżniające, najlepiej za pomocą rubarbaru. — *Biegunka choleryczna (d. cholerica)*, przy panującej epidemii, najpierwsza i najważniejsza oznaka rozpoczynającej się cholery; odchody obfite, wodniste, nagłe, podobne do wody ryżowej z białemi pływającemi strzępkami, zapachu właściwego stęchlizny, poprzedza zawsze rozwinięcie się cholery na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, niekiedy na pół godziny tylko, czasem na dni kilka, zawsze jest najpewniejszym jej zwiastunem, najwłaściwszą i *jedyną chwilą* ratowania się, której przepuścić nie wolno bez narażenia się na nieochybne niebezpieczeństwo. W niektórych epidemijach cholery, biegunka choleryczna poprzedza epidemiję i kończy takową. Najpewniejpzym na nią środkiem jest *opijum.* — *Biegunka rozpływna (d. colliquativa)* siły wyczerpująca, nieodstępna towarzyszka chorób wycieńczających, suchot lub tym podobnych; odchody wodniste bardzo obfite, żółto-szarawe, bez bólów, nie zawsze cuchnące. Biegunka taka prowadzi nieochybnie do zgubnego końca. *Dr. J. K.*

Biegunka, czyli *ciekączka.* Choroba u pszczół objawiająca się womitami czerwonawemi, zanieczyszczającemi plastry i otwór wychodni z barci.

Biegunowa, czyli **polarna gwiazda.** Pod tą nazwą rozumiemy gwiazdę leżącą najbliżej bieguna świata; w dzisiejszym czasie na północnej półkuli, jest nią gwiazda, należąca do konstellacyi małej Niedźwiedzicy *(α Ursae minoris)*, odległa od bieguna blisko na półtora stopnia. Dla odszukania jej na niebie należy przez dwie gwiazdy czworoboku wielkiej niedźwiedzicy od strony głowy, poprowadzić linię, a pierwsza gwiazda najjaśniejsza, leżąca na tej linii jest biegunową. Ponieważ punkta równonocne cofają się i biegiem wstecznym opisują całą ekliptykę w ciągu 25868 lat, to zaś cofanie pochodzi w skutek zmiany położenia równika, biegun przeto świata również w ciągu 25868 lat opisuje koło na około bieguna ekliptyki i przechodzi co raz koło innych gwiazd. W skutek tego ruchu gwiazda polarna około r. 2100 po narodzeniu Chrystusa dojdzie do odległości biegunowej wynoszącej 28 minut; po tej epoce biegun zacznie się

od niej oddalać i ona odstąpi swego miejsca innym. Aby oznaczyć, które gwiazdy będą w późniejszym czasie biegunowemi, należy z bieguna ekliptyki narysować koło odległe od niego na 23° 28′, a gwiazdy leżące blisko tego koła będą polarnemi. Tym sposobem znajdujemy, iż na 4000 lat przed narodzeniem Chrystusa gwiazdą biegunową była i Drakona (3-ciej wielkości); wtedy odległość jej wynosiła 4°, gdy dziś ta odległość wynosi 20½°. W roku 4000 po narodzeniu Chrystusa gwiazdą biegunową będzie *γ* Cefeusza, dziś oddalona od bieguna blisko na 14 stopni. W roku zaś 13000 Wega, albo *α* Liry, świetna gwiazda 1-szej wielkości, której odległość od bieguna wynosić będzie 5°, gdy dziś oddalona jest na 38°. *L. B.*

Biegunowe koło. Koło równoodległe od równika, odległe od bieguna świata na 23° 28′ nazywamy kołem biegunowém niebieskiem. Przecięcie ostrokręgu, mającego za podstawę koło biegunowe niebieskie, a wierzchołek w środku ziemi z kulą ziemską daje koło biegunowe ziemskie. Kół biegunowych jest dwa: północne i południowe; pierwsze leży na półkuli północnej, drugie na południowei.

Biegunowe wyprawy, ob. *Podbiegunowe wyprawy.*

Biegus (*Tringa*, Linn.). Rodzaj ptaków brodzących, w którym Linneusz objął wiele bardzo ptaków, obecnie do innych zupełnie rodzajów należących, a mianowicie do rodzajów: *Vanellus, Squatarola, Totanus, Phalaropus, Machetes, Scolopax Strepsilas.* Gatunki te częściowo oddzielano, a natomiast wprowadzano inne w rodzaju Linneuszowskim *Scolopax* zamieszczone. Cechuje te ptaki dziób równy lub cokolwiek dłuższy od głowy, miękki i giętki, przy końcu miernie rozszerzony, przypłaszczony i tępy; nogi szczupłe i krótkie, z palcami wolnemi lub w nasadzie błoną spiętemi; skrzydła szpiczaste, z lotką pierwszą najdłuższą; ogon krótki klinowaty, czasem dwuwidłowy, powierzchowną zaś charaterystyczną cechę, wspólną wszystkim gatunkom, po której każdy łatwo może je rozpoznać, jest biały kolor bocznych pokryw ogonowych, między które wchodzą środkowe ciemne, jednostajnej barwy z kuprem. Biegusy dwa razy się pierzą i odzież ich zimowa znacznie się różni od wiosennej, co dało powód do znacznego obałamucenia gatunków dawniejszym naturalistom. Są to po większej części drobne ptaki towarzyskie i niebojaźliwe. Przebywają najwięcej po brzegach wód szlamowatych lub piaszczystych, po których wolno się tłumnie przechadzają i żerują; polskie więc rodzajowe nazwisko niewłaściwie im nadano, gdyż ruchy wielu innych bliskich im ptaków, są nierównie żwawsze. Ciągle prawie piszczą cichym ćwierkającym głosem. Wszystkie prawie gatunki gnieżdżą się w krajach przybiegunowych i podobnie jak inne ptaki bekasowate, niosą po 4 jaja gruszkowate po bagnach w bliskości wód; strefy zaś umiarkowane w przelotach odwiedzają. Znanych jest kilkanaście gatunków, z tych sześć do nas zalatuje, a mianowicie: *Tringa subarenata, platyrhincha, variabilis, minuta, Temminckii, cinerea.* Najpospolitsze są w jesieni nad Wisłą i po brzegach jezior. Dzisiejsi ornitologowie rozdzielają rodzaj Temmincka na kilka jeszcze podrodzajów a nawet niektóre zupełnie jeszcze wyłączają, jak *Linicola i Hemipalama Bp.* *Wł. T.*

Biejkowski herbu Jastrzębiec. W r. 1362, Trojden, książę mazowiecki nadał hrabiemu (*comiti*) Stankowi wieś Biejków, nad rzeką Pilicą, z obszernemi przywilejawi i swobodami, od której potomkowie jego zwać się zaczęli Biejkowskimi. Z domu tego był mężny wojownik Paweł Biejkowski za czasów Zygmunta Augusta, który w zamku Niezborgu dostał się w niewolę do Moskwy, gdzie zginął w więzieniu.

Biejkowski (Antoni), Jezuita, w druku pozostawił: *Kazanie podczas koronacyi obrazu Najświętszej Panny u Dominikanów w Lublinie miane 1751 r.* Lublin, ark. 6 in folio; *Kazanie na pogrzebie księcia Pawła Karola Sanguszka, marszałka w. wielkiego księstwa Litewskiego miane w Lublinie dnia 26 Maja 1754 r.* in fol. *Święto św. Scholastyki złączone z uroczystym odnowieniem ślubów zakonnych w lat pięćdziesiąt po pierwszej professyi Imć panny Franciszki Tarłówny, ksieni klasztoru sandomierskiego etc.*, w drukarni kol. S. J. w Kaliszu r. 1755 in fol. ark. 6.; *Kazanie na uroczystość ś. Barbary*, Kraków, 1760 r., ark 10 in 4-to. Tu pod jedném znajduje się trzy kazań.

Biel (*Bienna*), piękne miasteczko w kantonie Bern, w Szwajcaryi, u stóp Jury, nad rzeczką Suze, założone w XI wieku; dziś ma do 5,000 mieszkańców, po większej części wyznania reformowanego i mówiących po niemiecku, choć już w najbliższych wioskach włościanie używając *patois* francuzkiego. Niegdyś Biel było jedném z miast szwajcarskich, nad któremi biskupi bazylejscy rozciągali władzę najwyższą; podczas walki z nimi, prowadzonej aż do początku XVIII stulecia, Biel w XIV i XV wieku zawarło przymierze z Bernem, Solothurnem i Freiburgiem, po czém zamek biskupi zburzono. Po rewolucyi francuzkiej, w Lutym 1798 r., Biel przyłączone zostało, do Francyi, a w 1815 roku wraz z innemi częściami biskupstwa bazylejskiego, dostało się kantonowi berneńskiemu. Przemysł mieszkańców trudni się głównie wyrobami bawełny, fabrykacyją drutu żelaznego, cygar i zegarków.

Biel, jezioro, zwane *Bielersee*, położone w pobliżu miasta Biel, ma blisko 2 mile długości i półtory ćwierci szerokości; obfituje w ryby i sławne jest sterczącą z niego wysepką świętego Piotra, na której przebywał niegdyś Jan Jakób Rousseau. Jezioro to ciągnie się w kierunku południowo-zachodnim ku północowschodowi; jedno wybrzeże ma strome i puste, drugie gęstym szeregiem wysadzone miasteczkami, wioskami i willami. W stronie północno-zachodniej, między Neuveville i Bözingen, rośnie dobry gatunek wina.

Biel, grotta, zwane *Bielergrotte*, czyli *Bielshöhle*, w górze Bielstein, w Harzu w księstwie bruńswickiém, na prawym brzegu rzeki Bode, ciekawa dla dziwnych, znajdujących się w niej formacyj stalaktytowych, z których najbardziej zwracają uwagę organy i morze faliste. Grotta ta odkrytą została w 1762 roku, a 1788 r. niejaki Becker ułatwił do niej przystęp. Dzieli się na jedenaście grott pomniejszych; tu niegdyś miało być główne siedlisko czci starogermańskiego bożka *Biel*, którego posąg zniszczył święty Bonifacy.

Biel. (*alburnum*) niekiedy niewłaściwie *bilem* nazywany, jest to część pnia drzew dwuliściennych znajdująca się pomiędzy korą a właściwém drewnem, czyli *twardzielem*. Biel podobnie jak drewno właściwe składa się z pierścieni spółśrodkowych narastających peryjodycznie, a mianowicie w naszym klimacie po jednemu na rok. Nowe pierścienie bielu przybywają od strony zewnętrznej, to jest od łyka, a jednocześnie dawniejsze pierścienie położone od wewnątrz zamieniają się na twardziel. W drzewach miękkich, jak np. wierzbach, lipach, topolach i t. d. nie można upatrzyć różnicy pomiędzy właściwém drewném a bielem; owszem w takich drzewach wszystkie słoje, leżące pod korą, są jednostajnie miękkie i białe. W sosnach, jodłach, dębach przeciwnie, biel jest daleko mniej zabarwiony jak twardziel, który bywa ciemny i bez porównania twardszy. Lecz najwybitniej odróżniają się te dwa pokłady w niektórych drzewach krajów gorących, jak np. w *hebanie*, u którego biel jest biały, a drewno czarne, w *brezylce*, u której twardziel jest ciemnoczerwony, a biel biały, w *mahoniu* i t. p. Z powodu małej ilości węgla zawartego w bielu, ta część pnia ma niewielką wartość opałową, a dla swojej miękkości i nietrwałości, przy obrabianiu drzewa do budo-

wli zdejmowaną być musi; jednakże przy budowlach wodnych używa się drzewa nieobciosanego z bielu. *Wl. S.*

Biel, *cynkowa* (*Zinkweiss, biel chińska*). Jest to tlenek cynku (*ZnO*) obecnie dosyć często używany w malarstwie pokojowém do zastąpienia bieli ołowianej, szczególniej dla tego, że nie czernieje od wyziewów siarkowodor zawierających, jak to z ostatnią ma miejsce. Ciało to na wielką skalę otrzymuje się zwykle przez spalenie cynku w powietrzu. W tym celu do właściwych retort z gliny ogniotrwałej, rozpalonych do białości, wkłada się cynk metaliczny, w skutek czego natychmiast się topi i ulatuje w postaci pary, która wychodząc z otworów retort, spotyka się z powietrzem rozgrzaném blisko do 300° C., dopływającém rurami, przez co się pali, i wydaje tlemek cynku, który wraz z resztą powietrza innemi rurami komor, w których osiada, zostaje wciągniętym. Ciąg powietrza w komorach powstaje w skutek połączenia ich z kominem. Tak otrzymany tlemek cynku, zwany cynkwejsem, może być wprost bez mielenia i szlamowania używany w malarstwie; powstając bowiem z pary musi być z natury rzeczy w wysokim stopniu podzielony. Biel cynkowa posiada w wysokim stopniu biały kolor, z powodu jednak swej lekkości i pulchności, nie tak dobrze powleka jak biel ołowiana. Najważniejszą przyczyną, dla której biel cynkową, zamiast ołowianej zalecają, jest to, że pierwszej mleć nie potrzeba, a to uwalnia robotników od pyłu ołowianego, który w czasie mielenia bieli ołowianej powstaje i szkodliwie działa na zdrowie pracujących.

Biel *ołowiana* (*Blejwas* zeps. *Bleiweiss, Cerussa*), najczęściej używana biała farba; pod względem składu chemicznego, jest to węglan ołowiu zasadowy z wodą. Skład jej jest zmienny, stosownie do postępowania przyjętego w fabrykacyi. Trzy są sposoby wyrabiania bieli ołowianej: *holenderski, francuzki* i *angielski*. W metodzie holenderskiej, ołów odlany w cienkie platy, zwija się spiralnie i umieszcza na stosownych podstawkach w doniczkach glinianych, do których wlano nieco octu. Doniczki te w kilku pokładach umieszzają się w warstwach gnoju lub garbowin; działaniem ciepła rozwijającego się przez gnicie tych ciał, ocet ulatuje w parę, a stykając się z ołowiem, usposabia go do łączenia się z kwasem octowym, dając octan ołowiu zasadowy, który działaniem kwasu węglanego, przy gniciu wspomnionych ciał organicznych wywięzującego się w obfitości, zostaje zamienionym na węglan tlenku ołowiu. Związek ten tworzy na blachach ołowianych powłokę, która stanowi biel ołowianą. Dla jej oddzielenia blachy mocno zgryzione rozwijają się, i otrzymana farba mechanicznie od nich oddziela, następnie miele i odpławia czyli szlamuje, w celu nadania jej wysokiego stopnia podzielenia i oddzielenia cząstek ołowiu metalicznego. Przy tych robotach mechanicznych nie można się uchronić od powstawania pyłu ołowianego, który szkodliwie na zdrowie robotników wpływa i dla tego starano się wynaleźć inne sposoby, przy którychby powstawania pyłu uniknąć można. Zapobiega temu metoda *francuzka*, polegająca na wyrobieniu drogą mokrą octanu ołowiu zasadowego, i następnie na rozłożeniu tej soli w właściwym aparacie kwasem węglanym, wprowadzonym w postaci gazu do jej roztworu. Powstaje przez to osad biały węglanu tlenku ołowiu (zasadowy), stanowiący biel ołowianą, która się przemywa i suszy; w roztworze zaś pozostaje octan tlenku ołowiu (ob. *cukier ołowiany*), który do dalszej fabrykacyi służyć może. Sposób *angielski* polega na tém, że glejtę (ob.) zarabiają z roztworem octanu ołowiu i powstałą ztąd massę wystawiają na przedłużone działanie kwasu węglanego, zmieniejąc często przez mięszanie jej powierzchnię. Przez to w końcu cała ilość użytej glejty i octanu ołowiu zamienia się na blejwas. Tą i pierwszą drogą

otrzymana biel ołowiana, lepiej pokrywa niż otrzymana drogą mokrą. W handlu znajduje się zwykle w postaci bryłek koloru białego, znaczny ciężar okazujących. Rozmaite jej odmiany znane są pod różnemi nazwiskami, jak np. *Kremserweiss, Kremnitzerweiss, Schiefer- Maler- Pariser- Silber-Wiener-weiss i t. p.* Biel ołowiana używa się głównie w malarstwie, jako bardzo dobrze pokrywająca farba biała, tudzież do wyrabiania kitu szklarskiego, kotlarskiego i t. p. Powłoki dane tą farbą z czasem czernieją, w skutek działania wyziewów siarkowodor zawierających; powstaje tu bowiem siarek ołowiu (PbS), który jest czarny, i dla tego zastępują ją często przynajmniej do ostatnich powłók bielą cynkową (ob.). *T. C.*

Biel, czyli *Blak.* Mała trawiasta halizna wśród lasu, na której wszelako da się już zastosować kosa.

Biela kometa. Odkryta dnia 27 Lutego 1826 roku przez kapitana austryjackiego Biela, a w dziesięć dni później przez astronoma Gambart. Ten ostatni obliczywszy jej elementa, okazał, iż kometa ta jest ta sama, którą obserwowano w roku 1772 i 1805 i oznaczył peryjod obrotu na 6¾ lat. Potwierdzeniem dokładności tego peryjodu było pojawienie się komety w latach 1832, 1839, 1845—1846, 1852. Lecz najciekawsze zjawisko nastąpiło w czasie powrotu komety przyziemnego w zimie 1845—1846. Początkowe obserwacyje tej komety od początku Grud. do 12 Stycz. nie przedstawiały nic osobliwego, gdy nagle dnia 13 Stycznia w Ameryce, a 14 w Europie dostrzeżono, iż kometa ta jakoby się rozdzieliła. Z początku mniemano, iż w blizkości komety peryjodycznej, pokazała się druga zupełnie od niej niezależna, lecz wkrótce przekonano się, iż obie odbywają swój bieg po jednej płaszczyznie z jednakową prędkością. Z początku północna kometa, uprzedzając nieco południową była od niej słabszą, lecz zwolna po wielu zmianach dosięgła tego samego blasku w połowie Lutego; po czém południowa znowu mocniej świeciła, lecz obie słabły w blasku; nakoniec w końcu Marca północna zupełnie znikła, gdy południowa była jeszcze widzialną do połowy Kwietnia. Obie połowy składały się z jądra otoczonego obłoczkiem i z krótkiego ogona słabego prostopadłego do linii łączącej jądro. Ogony były odwrócone w stronę przeciwną słońca. Obserwacyje 1852 roku pokazały to rozdwojenie jeszcze znaczniejsze, tak iż odległość między niemi dochodziła do 3 stopni i stanowiły dwie oddzielne komety. Kometa ta pojawia się znowu w roku 1859—60. *L. B.*

Bielak, gatunek zająca (ob. *Zając*).

Bielak, herb rodziny tatarskiej tegoż nazwiska na Litwie osiadłej i do prerogatyw szlachectwa od dawna przypuszczonej. W polu czerwoném dwie kolumny srebrne. W szczycie korona szlachecka bez hełmu. *J. Bl.*

Bielak, Tatar polski, dowódzca lekkiej jazdy ułańskiej. Odznaczył się już za panowania Augusta III, w czasie wojny siedmioletniej w Saxonii i w Czechach przeciw Prusakom w r. 1761—2. Był wtenczas chorążym. Szedł pod wodzą generała Bruniana, który należał do korpusu austryjackiego generała Haddika. W kilku bitwach dzielny rycerz już wtenczas nabył sławy dobrego wodza i otrzymał od cesarzowej Maryi Teressy złoty medal na łańcuchu złotym. Był przezorny, nie narażał swojej chorągwi, wszędzie od niej oddalał niebezpieczeństwo. Nie lubił ulegać władzom wojskowym Rzeczypospolitej, chciał działać na własną rękę. Miał łaskę królewską, ztąd krewnych swoich wielu wyprowadził na oficerów. Przywiązał się jednak do hetmana Jana Klemensa Branickiego i nieodstąpił go na krok podczas bezkrólewia 1764 roku. Namawiano go zaraz po sejmie konwokacyjnym już, żeby pogodził się z wypadkami, żeby porzucił hetmana i żeby hetmanowę odprowadził do Białegostoku (Kronika podhorecka, str. 226). Później

jednakże trzymał się strony królewskiej i występował przeciw Barowi, ale niechętnie. Stanisław August polecił mu po ogłoszeniu bezkrólewia, żeby szedł przeciw konfederacyi, Bielak zaś poszedł do konfederacyi za przywodem hetmana Ogińskiego. Z rozgromu Stwołowickiego Bielak sam jeden się ocalał z 500 ludzi, ale drugi raz rozbity uciekł do domu. Król przysłał mu z Warszawy przebaczenie. Pułkownikiem już był, kiedy w czasie sejmu 4-letniego półk jego wysłano na Ukrainę, żeby hamował bunty chłopstwa. Wreszcie został generałem majorem w dywizyi pierwszej wojsk litewskich. Polecono w r. 1790 w Marcu, komissyi wojskowej, żeby jego przedstawiła na generała amplojowanego przy boku królewskim. Walczył następnie w wojnie r. 1792 na Litwie. Wszystko się tu o niego opierało. Czynnym też był w wojnie 1794 r. i wtenczas umarł. Żona jego Kunegunda błagała rady najwyższej narodowej o wsparcie dla siebie i dzieci, których generał zostawił aż 13-ro. Rada obiecała mu wynagrodzenie w ziemi, a tymczasem czwartą część pensyi rocznej wypłacać kazała; gdy zaś czwarta część wynosiła 3,000 złt., więc generał pobierał 12,000. Wdowa ta poszła potém za mąż za Tatara Tupalskiego, który był adjutantem Bielaka, a który żył jeszcze roku 1824 i wtedy wieś pod Radzyniem dzierżawił od książąt Czartoryskich. Tupalski był sędzią pokoju powiatu bialskiego. *Jul. B.*

Bielany przy Krakowie. Na zachód o milę od Krakowa sterczy nad Wisłą wysoka i skalista góra, gęstym zarosła lasem, mająca rozległe i zachwycające widoki. Początkowo zwano ją *Bielnisza*. Mikołaj Wolski wysłany od Zygmunta III w poselstwie do Klemensa VIII upodobał był sobie zakon Ś. Romualda (Kamedułów) i wyjednał, że mu przyrzeczono posłać do Polski kilku zakonników, dla których obowiązał się wystawić kościół i klasztor. Góra tutejsza najwłaściwszą mu się wydała, ale wówczas była własnością Sebastyjana Lubomirskiego, kasztelana wojnickiego, który z początku nie chciał jej ustąpić,[1] wreszcie po długiem naleganiu, wśród uczty podpisał darowiznę jej wraz ze wsią, za co Wolski uczynił mu dar wielkiej ilości naczyń stołowych srebrnych. Z tego powodu górę nazwano *srebrną*, (*mons argentens*, *argentinus*). Wystawiono wspaniały kościół z klasztorem na szczycie góry, dokąd w r. 1604 przybyli z Włoch zakonnicy. Wolski uposażył klasztor i porobił mu testamentowe zapisy. W r. 1655, gdy Karol Gustaw, król szwedzki ciągnął pod Kraków, a zapalone przez Czarnieckiego przedmieścia, dalekie oświecały okolice, spłonęły i Bielany w oczach prawie Jana Kazimierza. Szwedzi rozpędzili zakonników, którzy dopiero po ustąpieniu nieprzyjaciela wrócili do swego schronienia. W r. 1706 przepędził tu August II dni cztery na rekolekcyjach. Kościół murowany, ma pod sobą niejako drugą świątynię, gdzie chowani są zmarli zakonnicy. Raz tylko do roku, dnia 19 czerwca dozwolony jest przystęp kobietom do kościoła. W biblijotece darowanej w połowie XVII wieku przez Bodzantę Jana, kanonika krakowskiego, znajduje się piękny współczesny portret kardynała Stanisława Hozyjusza. Niektórzy wywodzą nazwisko Bielan od białego zakonników ubioru; jakoż Kamedułów nazywano dawniej Bielanie.

Bielany przy Warszawie. Kościół z klasztorem Kamedułów, na górze w pośród małego lasu nad Wisłą o milę od Warszawy położony. Miejsce to należące przedtém do wsi Polkowa, zwano *Polkową górą*. Król Władysław IV w czasie wojny w roku 1634 ślubował, jeżeli pomyślny skutek uwieńczy jego usiłowania wystawić tu klasztor braciom świętego Romualda. Po powrocie więc z wyprawy sprowadziwszy zakonników z Krakowa, darował im Polkową górę przywilejem wydanym dnia 5 Listopada 1639 roku i wybudował pierwszy kościół i klasztor drewniany, który, jak mówi konstytucyja z r. 1641 fundacyję

potwierdzająca, wzniesiony w boru królewskim, parkanami od niego odgraniczony, a młynem zwanym Ruda, ze wszystkiemi jego przyległościami, tudzież wsią Polkową był uposażony. Król ten bardzo lubił przebywać w tém miejscu, mając szczególne nabożeństwo do kościółka bielańskiego. Jan Kazimierz rozpoczął budowę kościoła murowanego wystawiwszy sobie obok pałac na mieszkanie, wyrobił bullę papiezką na odpust z nabożeństwem w drugi dzień Zielonych Świątek, który dotąd przeż mieszkańców Warszawy z tłumném zebraniem corocznie jest obchodzony. Michał Korybut lubił także Bielany, często tu mieszkał i on właściwie dał początek teraźniejszemu kościołowi murowanemu, założywszy na nowo fundamenta w dniu 19 Czerwca 1669 roku, którego jednak dopiero na początku XVIII dokończył kosztem swoim Jan Kazimierz Brzeziński, podkomorzy nurski. August II podobnież z upodobaniem mieszkał na Bielanach, polując w zwierzyńcu, jaki tam naówczas istniał, potém darował zakonnikom swój pałac, który na zabudowania klasztorne został obrócony. I następcy jego, król August III, tudzież Stanisław August po wielekroć razy zaszczycali Bielany swoją obecnością. Kościół tutejszy jest nie wielki, w formie krzyża, skromny, lecz gustowny; w ołtarzach mieści piękne obrazy pędzla Smuglewicza i inne włoskiej szkoły wcale dobrze malowane. Tu złożone jest serce króla Michała Korybuta i jego matki księżnej Jeremijaszowej Wiśniowieckiej. Na ścianach porozwieszane są portrety królów polskich i ich rodzin, począwszy od Władysława IV, aż do Augusta III przez współczesnych malarzy wykonane. Znajduje się też kilka nagrobków, pomiędzy któremi najlepszy pod względem sztuki, podkomorzego Brzezińskiego. Pomieszkania księży składają się z trzynastu małych domków na około kościoła będących; dwa pierwsze stawiane były na mieszkanie królów Władysława IV i Jana Kazimierza, za których przykładem poszli i wielcy panowie owocześni, a każdy prawie z nich miał w lasku bielańskim osobną swoją pustelnię. Domki te zatém są historyczną po znakomitych rodzinach pamiątką; dotąd też nad każdym umieszczony herb snycerską robotą z napisem u dołu, ich pochodzenie wskazuje, wewnątrz zaś rozmaite sprzęty po dawnych mieszkańcach starannie są tutaj przechowane. Na cmentarzu od strony wschodniej kościoła znajduje się skromny nagrobek podmurowany, a biały kamień ciosowy z napisem „Stanisław Staszic, urodzony 1755 r.; dnia 20 Stycznia 1826 roku umarł.“ Tu bowiem stosownie do ostatniej swej woli pochowany został ten znakomity mąż stanu i dobroczyńca ludzkości. *F. M. S.*

Bielański (Piotr), biskup lwowski, ruski. Był księdzem świeckim obrządku greckiego w epoce, kiedy już Galicyja przeszła pod panowanie austryjackie i zasiadał w kapitule lwowskiej. W roku 1779 w Maju umarł Ludwik Leon Sreptycki, biskup lwowski, który był razem i metropolitą całej Rusi. Biskupstwo lwowskie musiała Maryja Teressa obsadzić. Zwyczaj był w kościele ruskim, że z Bazylijanów wybierało się biskupów. Tą razą cesarzowa wbrew zwyczajowi, ku zgorszeniu zakonu mianowała biskupem Bielańskiego księdza świeckiego. Była to nowość, bo dawno już się nic takiego niewidziało w Kościele ruskim, ale niesprzeciwiało się to wcale kanonom; już nie raz bywały przykłady świeckich biskupów w ruskim obrządku. Zakon w Polsce zawsze się gniewał i zabiegał przeciw takim nominacyjom, nie mógł jednak intrygować w Galicyi, bo tam był za słaby. Ognisko jego i władza była do tego właśnie po zagranicami Galicyi, w Polsce, i nie wiedział jeszcze jak się brać do rzeczy pod nowym rządem, czy przystoi, czy może; zastąpił więc Galicyjan zakon w Polsce. Mianowany był Bielański przez Maryję Teressę 24 Stycznia 1780 roku, ale dwadzieścia miesięcy upłynęło nim objął władzę pasterską. Zakon piekło i niebo poruszył, ażeby Bielań-

skiego niedopuścić do biskupstwa. W Polsce wychodził dotąd zwycięzko z zapasów, ale nie mógł pójść górą w Galicyi. Papież oświadczył się za tém, że może i świecki kapłan być biskupem ruskim; Bazylijanie za całą pociechę to mieli, że dla ułagodzenia ich, Rzym nakazywał Bielańskiemu przed konsekracyją wziąć suknię i regułę zakonu. Inna zwłoka była ztąd, kto i jak ma święcić biskupa. Metropolita jedynie dotąd miał to prawo, zatwierdzał biskupa i wyświęcał; metropolita ten zaś był za granicą, w Polsce. Ułożyło się i to w sposób zgodny. Bielański nie jechał do metropolity po konsekracyję, ale owszem Smogorzewski sam pojechał do Lwowa. Stanął tam 12 Września 1781 r. Odpocząwszy dni kilka, wyprowadził najprzód o Bielańskim process kanoniczny. Po zakończonym processie władzą metropolitalną zatwierdził Smogorzewski nominacyję księdza biskupa i oznaczył dzień na konsekracyję. Odbył ją sam na dniu 23 Września 1781 (12 Września v. s. w katedrze greckiej świętego Jerzego, przy assystencyi Tumanowicza, arcybiskupa ormijańskiego i Karwosieckiego, biskupa biblijskiego który był koadjutorem Jezierskiego, biskupa bakońskiego; obudwu metropolita zaprosił. Tak więc obrządki po bratersku towarzyszyły konsekracyi Bielańskiego: przy ofiarach zaś, to jest chlebach, baryłkach i świecach, pomięszali się niemieccy panowie z polskimi, to jest graf Wacław Spork, prezydent najwyższego Trybunału sprawiedliwości, graf Prokop Łażański, prezes trybunału appellacyjnego, graf Ludwik Dietrichstein, konsylijarz gubernijalny i Joachim Potocki, podczaszy wielki litewski Barszczanin, Mier i starosta buski baron de Berklen, także konsylijarz gubernijalny. Kzaanie miał Antoni Janiszewski, kanonik lwowski. Po konsekracyi zaszła manifestacyja szczególna. Lipnicki, proboszcz katedralny lwowski ruskiego obrządku przemówił, dziękował Bogu i stolicy apostolskiej za to, że wynieśli na biskupstwo kapłana z pomiędzy duchowieństwa swieckiego i do tego jeszcze z kapituły lwowskiej, dziękował więc w imieniu kapituły i metropolicie że go wyświęcał. Kilka dni jeszcze pozostał we Lwowie Smogorzewski i mile był widziany, poczém wyjechał na Brody (28 Września) do Dubna a ztąd na zimę do Radomśla (Gaz. Warsz. Nr. 82). Bielański był tedy pierwszym biskupem ruskim wyświęconym za wolą Austryi; niebył jednakże li tylko biskupem galicyjskim, ale i polskim. Zwyczajem albowiem ruskim miał kilka oddzielnych tytułów, to jest osobnych niby biskupstw kanonicznie z sobą połączonych pod jednym władyką. Był więc biskupem lwowskim, kamienieckim i halickim, a władza jego sięgała aż na Podole, które przy Rzeczypospolitej pozostało. W Polsce nie miał od Bazylijanów oporu, ale go spotykał w Galicyi nawet wśród nabożeństwa. U Świętego Jerzego we Lwowie zakonnicy ciągle prowadzili wojny z świeckimi księżmi, kiedy ci chcieli się przybierać w ich ornaty, albo przy ich świecach msze odprawiać, nawet biskupa, kiedy używał ich miednicy i pięknych nalewek srebrnych, nazywali pomiędzy sobą świętokradzcą i naruszycielem własności cerkiewnych. Zmusili wreszcie do tego duchowieństwo świeckie i samego biskupa, że świece swoje przynosili, a za sprzęt płacili. Nienawiść ta wzrosła od chwili, kiedy za przykładem Bielańskiego inni księża świeccy nawet w Polsce, posuwali się do stolic biskupich (np. Stefan Lewiński). Bielański na początku swojego pasterstwa ogłosił drukiem dziełko pod tytułem: *Obowiązki parochów i rozporządzenia,* Lwów, 1781 in 8-vo. Przy końcu Czerwca 1782 roku ogłoszono rozkaz do biskupów ruskich w Galicyi, żeby nie nakładali żadnych ciężarów na swoich księży bez zezwolenia stanów, jak biskupi łacińscy i ormiański; jeden tylko był wyjątek: urzędy cyrkularne miały tego pilnować i o wszystkiem donosić (Gaz. Warsz. Nr. 63). Biskup gorliwy, zbudował znacznym kosztem pałac przy cerkwi świętego Jana w Ka-

mieńcu i przy katedrze. Pobożni ofiarowali mu wtedy 100,000 złt. na utrzymanie trzech kapłanów przy tym kościele, na jednego parocha i dwoch wikarych. Król za zgodą stanów skonfederowanych też summę z procentem po 5 od sta pozwolił umieścić na dobrach ziemskich i wieczyście zapisać (Konstytucyja 28 Lipca 1790 r). W tymże roku wydał Bielański *List okólny, zalecający duchowieństwu dyjecezyi kamienieckiej pilne nauczanie ludu*, 1790 in fol. Trzecie pismo tego biskupa wyszło w pięć lat potém *List pastoralny do duchowieństwa i ludu dyjecezyi lwowskiej i przemyskiej* (z textem ruskim), Lwów, 1795 in 4-to. Po Rylle, który umarł roku 1794, Bielański był wtedy administratorem dyjecezyi przemyślskiej. Mieszkając we Lwowie, czuwał nad kamieniecką częścią swojej dyjecezyi, donosił o wszystkiem papieżowi, wstawiał się do cesarza Franciszka, robił co mógł, aby zapewnić spokojność swoim owieczkom podolskim. Umarł niedługo potém w roku 1797. Lwowską dyjecezyją wziął po nim Mikołaj Skorodyński, przemyślską Antoni Angiełłowicz; kamieniecka była straconą dla jego następcy. *Jul. B.*

Bielatowski (Adryjan), Pijar, urodził się w województwie krakowskiém r. 1700. Wstąpiwszy do zgromadzenia, po rozmaitych miejscach pełnił obowiązki nauczyciela, a później był magistrem nowicyjuszów. Umarł 10 Marca 1770 roku przeżywszy lat 69, z których 50 w zgromadzeniu przepędził; w druku pozostawił prace następne: 1) *Panegyris Fabiano Szaniawski praefecti Sochaczoviensi, dum in Magna Nobilitatis frequentia Curam suae Praefecturae ingrederetur*, Vars. 1725, in-fol. 2) *Panegyris in funere Josephi Rudnicki Vexilifer Bidgostiensi praefecti Bolimoviensis*, Varsoviae, 1728, in-fol. 3) *Panegyris Camillo Paulutio Episcopo Iconiensi ad Regem et Rempub. Polon. Nuntio Apostolico, in anno natalitiorum ejus recursa*, Varsoviae, 1729, in-fol. 4) *Panegyris Stanislao Hosio Posnaniensi et Varmiensi Episcopo, cum fasces dioeceseos capesseret*, fol. 1733. 5) *Wiersz na wesele Sewerynu Rzewuskiego i Antoniny Potockiej*, Warszawa, 1731, in-fol. 6) *Oratio de laudibus S. Josephi sponsi B. V. M.*, Varsoviae, 1733, in-fol. 7) *Panegyris Joanni Tarło dum Palatinatus Sandomiriensis renuntiatus esset*, Varsoviae, 1736, in-fol. 8) *Panegyris Josepho Lasocki, dum in Curia collatae sibi Praefecturae Gostiniensis munus capesseret*, Varsoviae, 1736, in-fol. 9) *Panegyris Francisco Kobielski Episcopo Luceoviensi et Brestensi, in solemni illius ad suam Cathedram ingressu*, Varsoviae, 1740. 10) *Collectio juris canonici et civilis* (w rękopiśmie), ob. Bielskiego *Vitae Piarum*, k. 75, 76.

Bielawski z *Bielaw* (Maciej), herbu Zaręba, w 1438 r. był kasztelanem łęczyckim, żył jeszcze 1452 roku.

Bielawski (Tomasz), rymopis, myśliwiec, rodem z Krakowa, żył w drugiej połowie XVI wieku. Wydał ciekawe dla ówczesnych obyczajów i zwyczajów dzieło, pod tytułem: *Myśliwiec,* nie oznaczywszy drukarni w r. 1554, przypisane Janowi Sokołowskiemu w Bystrcu. Jest to mieszanina myśli różnych głównie przeważa rzecz o myślistwie, w lirycznej poezyi przyodziana szatę. Podzielił ją autor na pietnaście pieśni, które obrotami nazwał. Rozpoczyna i kończy ją prolog i epilog, obejmuje wszelkie nazwy psów, przyborów i szkół łowczych i z tego powodu, przydatne może być do filologii krajowej. Nadto Bielawski wydał w 1591 r. pieśń nabożną, pod tytułem: *Processyja Wielkanocna. Z niektórym śpiewaniem kościelnym tegoż Święta właśnie przełożona;* przypisane Elżbiecie Zalińskiej kasztelance gdańskiej.

Bielawski (Józef), urodził się 1739 r.; mając lat 25 był fligel-adjutantem buławy wielkiej, księstwa litewskiego, gdy Stanisław Poniatowski został obrany królem. Zbliżony do tego monarchy, miał zręczność popisać się z drobnémi wierszykami, które się podobały królowi. Stanisław August, co pragnął wskrzesić czasy Ludwika XIV w Polsce, wybrał Bielawskiego do napisania komedyi, która miała bydź odegraną na otwarcie pierwszego teatru polskiego w Warszawie. Po naradzie z królem, który mu swej myśli udzielił, zabrał się co żywo Bielawski do pracy. W prologu trzeba było wyrazić nową erę zbawienia i oświaty, przy wstąpieniu na tron Stanisława Augusta. Za przedmiot swej sztuki, wziął myśl z Moliera, i w oznaczonym czasie napisał komedyję *Natręci*, którą wydał p. n.: „*Natręci*, komedyja, z rozkazu Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego książęcia litewskiego napisana, i na widok dnia 19 Listopada 1765 r. wystawiona.” W prologu, wprowadził muzę komedyi *Thalię*, która do siedzącego w loży króla przemawiając ze sceny, cieszyła się, że Stanisław August idąc przykładem wielkiego Ludwika (XIV), wprowadza oświatę i ogładza grube obyczaje narodu. W następnym roku wydał drugą komedyję, p. n.: „*Dziwak*, komedyja w 3 aktach wierszem i na Theatrum J. K. M. grana, RP. 1766.” Bielawski będąc uczestnikiem *uczonych czwartkowych* objadów, w zamku królewskim, stał się celem złośliwych żarcików, dowcipnego Węgierskiego. Ujął się za nim Stanisław Trembecki, i wiele nawet własnych utworów ogłosił drukiem, pod imieniem Bielawskiego. Po komedyjach, wydał poemat u Grölla, p. n. *Rzeź Humańska*, w którym opisując zniszczenie tej części kraju, okropne pustkowie, takim wierszem oddał: „A w kraju zniszczonym świnia nie została.” Wyrażenie to, pomogło wielce Węgierskiemu do żartów z Bielawskiego, które mu wytrąciły pióro z ręki, będąc szarpany ciągle to w poemacie *Organy*, to w listach, to wreszcie przy każdym spotkaniu ze złośliwym satyrykiem. Tadeusz Mostowski tak nam charakteryzuje Bielawskiego: „Był to człowiek uczciwy, dobroduszny, bez żółci: a w posiedzeniach przyjacielskich dowcipny i zabawny.” Dożył późnego wieku, umarł w 70 latach w r. 1809, prawie wśród huku dział pamiętnej bitwy pod Raszynem. *K. Wł. W.*

Bielawski (Józef), urodzony w r. 1795, umarł 1837 r.; przez lat 26 był w orkiestrze teatru narodowego, jako pierwszy skrzypek; pewność i czystość gry jego, stawiały go w rzędzie niepospolitych artystów. Jako professor w konserwatoryjum muzycznem warszawskiém, oddał nie małe usługi sztuce, wykształciwszy wielu zdolnych uczniów. Piękny nagrobek, ze składek ich i wielbicieli talentu i charakteru Bielawskiego, wzniesionym został na cmentarzu Powązkowskim.

Bielawy, miasteczko prywatne nad rzeką Bzurą, w dawném województwie łęczyckiém, teraz w gubernii warszawskiej, powiecie łowickim, okręgu brzezińskim. Odległe od miasta gubernijalnego Warszawy mil 13 ½. Niegdyś należało do znaczniejszych w województwie łęczyckiém, najdawniejsza o nim wzmianka sięgająca roku 1505, wspomina jako o zamożném mieście. Należało ono wówczas do pięciu braci Bielawskich, w pół wieku potém w jakiejś części było dziedzictwem Jana Tarnowskiego. Król Zygmunt August ustanowił 1556 roku targ tygodniowy i jarmark na ś. Wojciech. Dawniej głównym jego przemysłem, były sławne piwa bardzo pokupne. W r. 1775 było własnością *Szymona Dzierźbickiego* kasztelana brzezińskiego, następnie przeszło do hrabiów Skarbków. Fara murowana, ozdobą jest drewnianej mieściny; szkoła elementarna i stacyja pocztowa. Ma 5 jarmarków do roku. Ma mieszkańców: Polaków 442, Niemców 8, Izraelitów 162, razem 612 głów; domów drewnia-

nych 56, ubezpieczonych na summę rs. 12,420, dochód roczny kassy miejskiej rs. 245 kop. 11.

Bielce, miasto powiatowe jasskiego powiatu, w obwodzie bessarabskim, leży o mil 16 od Kiszeniewa, nad rzeką Reut, wpadającą do Dniestru. Traktatem pokoju między Rossyją i Turcyją zawartym r. 1811, wraz z Bessarabiją przyłączone to miasto do Rossyi, otrzymało później stopień miasta powiatowego. Liczy 4,520 mieszkańców. Bielce, są jednym z najznaczniejszych nietylko w Rossyi, ale w całej Europie targów na bydło rogate. Tu w ciągu roku odbywa się jedenaście jarmarków, na które zjeżdżają się kupcy, tak z południowo-zachodnich gubernij Rossyi, jako też z Multan, Wołoszczyzny, Austryi i Polski, tudzież krajowcy, w liczbie 8 do 10,000. Na tych jarmarkach sprzedaje się bydła rogatego nie mniej jak 150,000 sztuk, a niekiedy i więcej. Bydło przypędzane tu bywa po większej części, z gubernij: chersońskiej, taurykiej, podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej; a wyprowadza się ztąd najwięcej do Polski, Austryi, nawet do Pruss, częścią zaś do Multan i Wołoszczyzny.—*Jasski powiat*, którego Bielce są stolicą, zajmuje przestrzeni 5,000 wiorst □; liczy mieszkańców do 42,000 płci obojga. W tym powiecie zaczyna się osobny systemat gór, należący właściwie do Bessarabii i oddzielny od Karpackiego. Powiat skrapiają rzeki: Prut, Reut, Ugor i inne. Grunt urodzajny wydaje w obfitości pszenicę i kukurydzę.

Bielczaki, nad rzeką Słuczą, w powiecie rowieńskim. Wioska poleska należąca niegdyś do Steckich, w górach gliniastych pokrytych czarnym lasem, znajduje się ołówek (Grafit), w warstwach ułożonych naprzemian z gliną szarawą z pręgami ochrowemi, której własności są zupełnie odmienne od gliny zwyczajnej. *T. S.*

Bielecki (Jan), szlachcic z województwa lubelskiego, h. Junosza, w dzieciństwie był porwany przez Tatarów i wychowany w ich wierze. Dobrém swém prowadzeniem się, zasłużył u tego ludu na pewne względy i uzyskał pozwolenie powrotu do rodzinnej ziemi, do której od dawna tęsknił. Król Stefan Batory przyjął go łaskawie, darował mu znaczne dobra i uczynił go swym nadwornym tłómaczem języka tatarskiego i tureckiego. Kiedy mu wkrótce, zawiść i chciwość możniejszych panów, wydarła darowany majątek, obrażony tą niesprawiedliwością, powrócił do Tatarów i namowami swemi, podburzył ich do zemsty przeciw panom polskim. Jakoż w 1588 r. wpadli Tatarzy na Podole i na Ruś Czerwoną i spustoszyli kraj, aż do samego Lwowa. Widok klęsk i morderstwa niewinnego ludu, obudził w sercu Bieleckiego uśpioną miłość ojczyzny. Udał się więc z prośbą do chana i tyle wyjednał, że ten rozpasaną dzikość swej hordy poskromił surowemi rozkazami, powrócił jeńcom polskim wolność bez okupu, i wkrótce ustąpił z granic polskich. Bielecki wrócił z nim do hordy i tam już do śmierci pozostał. Julijusz Słowacki tego Bieleckiego, przedstawił w pięknym poemacie swoim, p. n. *Jan Bielecki.* *L. H.*

Bielecki (Marcin), akademik krakowski, wydał: 1) „*Juna pronuba*, na ślub Jana Grota hrabi na Tarnowie Tarnowskiego, z Antoniną Przerembską". Na końcu tego poematu, wydrukowanego 1689 r. w Krakowie, znajduje się pieśń polska przez Bieleckiego napisana, pod tytułem: *Wandalskie nimfy pięknej nowiniance.* 2) *Salve aeternum Vale,* wiersz na śmierć Krzysztofa Sowińskiego. 3) *Majestas Regni Sarmatici*; wiersz na koronacyję Augusta II, 1697 roku. 4) *Cordolium*, wiersz na śmierć Józefa Bieżanowskiego 1693 r. Bielecki prócz tego zostawił wiele panegiryków prozą.

Bielecki (Andrzej), doktor teologii, alumen seminaryjum greko-unickiego

we Lwowie. Rozprawę na stopień doktora teologii, w języku łacińskim napisaną zostawił w druku, p. t.: *Positiones selectae ex universis disciplinis theologicis*, Leopoli, 1789, in-4o.

Bielefeld, miasto obwodowe w prowincyi westfalskiej, w Prussach, niedaleko Paderbornu; ma 10,000 mieszkańców i jest główném siedliskiem przemysłu lnianego w tej okolicy. Corocznie wysełają ztąd około 70,000 sztuk cienkiego płótna webowego i adamaszków stołowych. Oprócz tego są tu jeszcze fabryki jedwabiu, skóry, tytoniu i t. d. Bielefeld otoczone jest wzgórzami, które dodają uroku jego pięknemu położeniu.

Bielejowski (Jeremijasz), wydał w 1641 r. pismo polityczne, pod tytułem: *Obrona tytułów Xiążęcych, od Rzeczypospolitej uchwałą sejmową pozwolonych.*

Bielenie. Rozmaite ciała organiczne często zawierają w sobie z natury, różne materyje barwiące, woskowate lub żywiczne, które zanieczyszczając je, niekorzystnie na ich przymioty, a tem samém i wartość wpływają. Bardzo często także się zdarza, że w skutek czynności i robót wykonywanych z ciałami organicznemi, doznają one zmiany koloru, albo zostają zanieczyszczone rozmaitemi ciałami, które przy ich przerabianiu koniecznie użytemi być musiały, jak np. tłuszcz przy przędzeniu wełny (ob.), a tak zwana szlichta tkacka (ob.) przy tkaniu wyrobów bawełnianych i lnianych. Dla nadania wyrobom przyjemniejszego pozoru i właściwej piękności, potrzeba ciała te oddalić albo zniszczyć i to jest właśnie *celem bielenia*. *Przedmiotem* zaś tej czynności, mogą być bardzo rozmaite ciała tak roślinne jakoteż i zwierzęce, mianowicie: bawełna, len, konopie, wełna, jedwab', a właściwie wyrobione z nich tkaniny, przędza, nici i t. p., dalej massa papierowa, słoma, gąbki, szczeć, włosy, pióra, tłuszcze stałe i płynne, wosk, żywice i t. p. Środki do odebrania ciałom tym kolorów, czyli do ich wybielenia są bardzo rozmaite, mówić o wszystkich niepodobna, wspomniemy zatém tylko o najważniejszych, t. j. o sposobach bielenia włókien. Włókna używane na wyroby dwojakiego są pochodzenia, roślinne i zwierzęce. Oba te gatunki, do bielenia różnych wymagają środków i tkaniny z nich wyrobione, jak np. płótno, karton i tkaniny wełniane, są daleko częstszym przedmiotem bielenia, niż nici lub przędza. Bielenie włókien i tkanin, jest czynnością która koniecznie poprzedzać musi nadanie im żądanych kolorów, czyli farbowanie, inaczej bowiem i barwniki nie chciały by się czepiać włókien, a tém samém je barwić, a gdyby to nie przeszkadzało i tkaniny bez bielenia poprzedniego przyjmowały farby, nie możnaby być pewnym czystości koloru. Bielenie wyrobów z włókien roślinnych, jest dwojakie: *na darni* czyli tak zwane *naturalne* i bielenie *sztuczne*, głównie za pomocą chloru odbywane. Przed bieleniem tkanina musi być pierwej pozbawiona szlichty tkackiej. Następuje to zwykle przez zanurzenie tkanin na pewien czas w wodzie ciepłej, do której niekiedy dodają nieco otrąb. W skutek fermentacyi jaka tu następuje, mączka (krochmal) szlichty tkackiej rozpuszcza się, oraz materyja azotowa zwana glutenem (ob.), pochodząca z mąki do szlichty używanej. Fermentacyja ta zbyt długo przeciągać się nie powinna, aby nie przeszła w zgniliznę. Po takiém oddaleniu szlichty, tkaniny poddają się najprzód działaniu ługów alkalicznych (ob. *Alkalija*), a następnie bieleniu. Przy tak zwaném naturalném bieleniu, płótno lub inna tkanina, po dokładném wypłukaniu z ługu, rozściela się na darni, w miejscu ustronném, ochronioném od kurzu i tam zostawia od 4—5 dni, polewając ją często wodą. Miejsca takie przy fabrykach zowią się *blichami*, a całą robotę bielenia zowią czasami *blichowaniem*. Po zdjęciu z darni, płótno znowu traktuje się na ciepło sła-

bemi ługami, poczém znowu na blich przechodzi i tak postępuje się 7—8 razy, używając coraz gorętszych i coraz mocniejszych ługów. Przed ostatniemi ługowaniami (5 i następne), używają się kąpiele kwaśne z wody, zawierającej 1 pct. kwasu siarczanego, który przez płókanie jak najdokładniej powinien być oddalony. Szczegóły postępowania przy wszystkich tych robotach, obejmują dzieła technologiczne, z których niektóre samemu tylko bieleniu są poświęcone. Postępowanie takie jak podano, od niepamiętnych czasów znane, wymagające, jak widzimy, wiele pracy, czasu, kosztu i miejsca, do niezbyt odległego czasu było jedynym sposobem bielenia, dopiero w drugiej połowie przeszłego wieku odkryto ciało, które pracę tę o wiele przyśpieszyło i ułatwiło. Ciałem tém jest *chlor* (ob.), odkryty przez Scheele'go w roku 1774; jakkolwiek wkrótce poznano jego własność bielenia, wszakże dopiero w roku 1785 pierwszy Berthollet (ob.), zwrócił uwagę, że te jego własności mogą być korzystnie w technice zużytkowane. W tym celu, z początku używano roztworu chloru w wodzie czyli wody chlorowej (ob.), następnie tak zwanych chlorków alkalicznych (ob.), które w końcu zastąpione zostały tak zwanym chlorkiem wapna (ob.), stanowiącym produkt handlowy, dający się łatwo transportować. Bielenie tego rodzaju używa się teraz najczęściej, albo samo, albo w połączeniu z bieleniem na darni, i w tym celu podane są liczne metody, w specyjalnych dziełach opisane. Trwa ono stosownie do czasu, sposobu postępowania i natury tkaniny od 8—10 dni, zatém blisko 10 razy krócej niż dawne; a stosownie prowadzone, bynajmniej mocy tkaniny nie szkodzi, i owszém mniej ona tu traci, niż przy bieleniu na darni, przy którém waga zmniejsza się o 30—33 pct., zaś przy bieleniu sztucznem tylko o 20—24 pct., w tkaninach lnianych, w bawełnianych jeszcze mniej. Bielenie włókien pochodzenia zwierzęcego, jako to jedwabiu i wełny, oraz gąbek i słomy (na kapelusze), odbywa się za pomocą kwasu siarkowego (SO_2, ob.), który najłatwiej wyrobić przez palenie siarki w powietrzu. Przed użyciem jednak tego ciała, jedwab' musi być odgumowanym, a wełna pozbawiona tłuszczu, jakim została napojoną do przędzenia i tkania. O bieleniu innych ciał, wspomnimy na właściwych miejscach. W ogólności bielenie jest czynnością chemiczną, działania jednak jakie przy niém następują, zmiany jakich doznają materyje na nie wystawione, niedokładnie są znane i wymagają jeszcze wielu badań naukowych. Udało się wprawdzie chemikom wykryć dosyć ciał, które celowi temu czynią zadosyć i dla tego zostały w użycie wprowadzone, jednakże bardzo mało dotychczas wiemy, jakie one zmiany w materyjach badanych wywołują. Jedne z tych środków działają w sposób *otleniający*, jak np. chlor, dwuchromian potażu i t. p.; inne znowu jak kwas siarkowy, promienie światła i t. d., zupełnie przeciwne działanie wywierają. Teoretyczne objaśnienia bielenia dotyczące, dadzą się streścić w następujący sposób: 1) Farbnik łączy się z tlenem powietrza i tak się zmienia przez to, że tworzy ciało nie koniecznie bezbarwne, ale rozpuszczalne w wodzie czystej, alkalicznej lub kwaśnej, które tą drogą z włókna może być oddalone. 2) Powstać może przez toż samo działanie tlenu, ciało bezbarwne ale nierozpuszczalne, które w tkaninie pozostaje. 3) Farbnik zostaje zniszczonym, przyczém część jego węgla i wodoru, kosztem tlenu powietrza zostają spalone, dając kwas węglany i wodę, a pozostałe ciało może być rozpuszczoném. Właściwie przy bieleniu jest czynnym process zwany *butwieniem* (ob.), któremu ulega najprzód farbnik, a następnie gdyby działania tego nie przerwano, uległoby mu i włókno tkanin i zostałoby zniszczoném. 4) Niektórzy także przyjmują, że nie powietrze, lecz woda jest tu głównym działaczem, a ulegając rozkładowi, pierwiastkami swemi działa na farbniki, rozkłada je i niszczy; doświadczono bowiem że czas w którym rosy są najobfitsze, jest naj-

właściwszym do bielenia. Można to przypisywać działaniu wody z rosy, która będąc bardzo czystą i nie zawierając w sobie soli ziemnych, nierównie silniej niż woda zwyczajna działać może; albo też działaniu tlenu ozonowego (ob. *Ozon*), który się w rosie znajdować może. 5) Nakoniec działanie chloru tłómaczą silném jego powinowactwem do wodoru, w skutek którego, skład materyj najłatwiej ulegających rozkładowi, jakiemi są właśnie barwniki, zmienia się; stają się one bogatsze w tlen, i zamieniają się albo w związki nierozpuszczalne bezbarwne, albo też takie, które rozpuścić może woda czysta, alkaliczna lub kwaśna. *T. C.*

Bielew, miasto powiatowe gubernii tulskiej, o mil 17 od Tuły, leży na lewym górnym brzegu rzeki Oki, przy samém ujściu do niej rzeki Bielewki. W r. 1147 należało do dzielnicy jednej gałęzi książąt Czernihowskich. W r. 1438 han tatarski Ułu-Mahmet zajął Bielew. Wielki książe Wasil Wasilewicz Ciemny, wysłał przeciw niemu wojsko, a chociaż han prosząc aby go pozostawiono w Bielewie, oddawał się zupełnie pod rozkazy księcia, Wasil nie zgodził się i drogo za to przypłacił. Przy urządzeniu gubernii tulskiej w r. 1777, Bielew podniesiony do stopnia miasta powiatowego. Tu zakończyła życie dnia 4 (16) Maja 1826 roku N. cesarzowa Elżbieta, wracając po zgonie małżonka swego Cesarza Alexandra I, z Taganrogu do Petersburga. Znajdują się w Bielewie 2 monastery męzki i żeński, 18 cerkwi, mieszkańców 8,820, kramów 110, fabryk 2, w których wyrabiają się wyborne noże stołowe. Kupcy tutejsi mają rozległe stosunki handlowe, nietylko w Rossyi, ale z Bucharyją, Chiwą i Kiachtą i prowadzą handel głównie zbożem, pieńką (do 500,000 pudów), łojem (do 15,000 pudów), olejem konopnym (do 20,000 pudów) i skórami. — *Bielewski powiat*, zajmuje przestrzeni 1,505 werst □. Liczy mieszkańców 59,820 płci obojga. Położenie w ogólności górzyste. Z jeziora Żupel wychodzi strumień podziemny, na 20 sążni i wpada w rzekę Ista. Wyborna glina używa się na wyroby garncarskie, tudzież do fabryk szkła; sprzedaje się jej rocznie do 50,000 pudów, od groszy 20 do 1 złotego pols. za pud, na miejscu.

Bielewicz (Jerzy), herbu mogiła, był około 1550 r. starostą żmudzkim.

Bielica, u Krzyżaków *Pelic, Delic*; zamek na prawym brzegu Niemna, trzy mile od Lidy: był kluczem do Rusi Krewiczańskiej, powstał na dawném horodyszczu słowiańskiém. Następnie miasteczko, w dawném województwie wileńskiém, powiecie lidzkim, przy ujściu Mołczatki i Niemenka do Niemna. Było dawniej starostwem, które Zygmunt August ożeniwszy się z Barbarą Radziwiłłówną, darował Mikołajowi Radziwiłłowi Rudemu. Ten około 1553 r. tutejszy kościół parafijalny oddał wyznawcom Kościoła helweckiego. W XVII wieku bywały w Bielicy częste synody kalwinów, którzy długo zbór ten zachowali. Przy końcu tegoż wieku Jan Sapieha, wojewoda wileński, fundował tu Dominikanów.

Bielica, miasto od r. 1798 powiatowe gubernii mohilewskiej, o mil 27 od miasta Mohilewa, leży na lewym górnym brzegu rzeki Soży. Liczy mieszkańców 2,360 płci obojga. Płody gubernii mohilewskiej, wysyła rzeką Sożą na Dniepr. — *Bielicki powiat* zajmuje przestrzeni 4,757 wiorst □, z których 260,566 dziesięcin pod rolą, 120,000 pod lasem, 47,000 pod łąkami i 38,000 pod bagnami. Mieszkańców 91,350 płci obojga. Powierzchnia w ogólności równa i płaska. Handel odbywa się głównie drzewem, smołą, potażem i t. d. W powiecie znajdują się fabryki grubego sukna, płótna i skór. Znaczniejsze miasta tu są: Homel (ob.), Stara Bielica i Wietka: w tej ostatniej prowadzą handel solą.

Bielicki (Stanisław), Jezuita prowincyi polskiej, kaznodzieja, żyjący za czasów Jana III i Augusta II, to jest w okresie lat najniepomyślniejszych dla

nauk i skażenia smaku; w pracach też swoich piśmiennych, zostawił wyraźne tego dowody. Pozostałe po nim w druku są następujące, kazania adwentowe, które nazwał: 1) *Celko melancholii,* tudzież pojedyncze: 2) *Trybunał pański w Wilnie, przy inauguracyi trybunału głównego w. k. litewskiego reprezentowany,* Warszawa 1649; 3) *Matka publicznych żalów N. domu Sobieskich Katrzyna Radziwiłłowa pogrzebowem kazaniem opłakana,* Nieświeź 1695 in 4-to; 4) *Sprawiedliwość albo kazanie przy inauguracyi trybunału koronnego w Witowie,* Częstochowa 1710 in 4-to; 5) *Niedziele kaznodziejskie to jest kazania niedzielne całego roku,* Częstochowa 1712 in 4-to, str. 664; druga edycyja w Poznaniu 1715 in fol., stron. 292; trzecia tamże 1740 r. in 4-to; 6) *Święta kaznodziejskie, t. j. kazania doroczne na uroczystości świętych Bożych,* Kalisz 1717 in 4-to, str. 634. *C. B.*

Bielidło, biała farba, czyli mączka do bielenia twarzy. Ciemnej lub śniadej płci kobiety szukały ratunku i ozdoby w bielidle, takowém pociągały twarz, szyję, gors i plecy, poczém dopiero policzki rumieniły różem. Wkrótce i białe nawet z urodzenia osoby jeszcze bielszemi być chciały, i bielidło u dam wyższego tonu, elegantek i zalotnic stało się nieodzownym środkiem do podwyższania piękności; dla tego też zaczęto głośno przymawiać tym paniom, iż więcej wydają na wódki pachnące i bielidła, niżeli na jałmużny. Budny przy końcu XVI wieku już o niém wspomina, później i Krasicki wzmiankuje. Bielidło z blejwasu robione szkodliwie działało na skórę, czyniąc ją szorstką i żółtawą tak, iż nie mała liczba osób pozbawiła się zbyt wcześnie świeżości, a nawet i zdrowia, z przyczyny tak szkodliwego pokostu. Zwyczaj ten z Anglii do Francyi, a ztąd i do Polski przeszedł.

Bielik, ob. *Orzeł.*

Bielikowicz albo **Bielikoicz,** herb rodziny tegoż nazwiska na Litwie osiadłej. Są jakoby haki trzy obok siebie stojące, które Niesiecki to *wędami,* to *jelcami* zowie; pola tarczy żaden heraldyk nie opisał. Nad tarczą sama korona szlachecka. *J. Bl.*

Bielinka, był to rodzaj wozu czy kolasy, przedtém w Polsce używanej.

Bielinki, ob. *Bielistki.*

Bieliński (Jan), herbu Junosza, biskup płocki w XVI stuleciu. Syn Stanisława, który pierwszy od Bielina począł się pisać Bielińskim; Stanisław i Bogdan byli synami Ziemaka z Cieksyna kasztelana wyszogrodzkiego; od Bogdana poszli Borukowscy. Stanisław miał dwóch synów, starszego Jakóba, a młodszego Jana, obadwaj byli biskupami. Ten podobno Jan był wprzódy suffraganem płockim i wtedy to wydał pierwszy mszał dla dyjecezyi płockiej, pod tytułem: *Missale Dioecesis Plocensis. Impressum Cracovie summa cum diligentia correctum, et emendatum in edibus spectabilis viri Joannis Haller, civis cracoviensis,* i t. d., druk gocki, str. 92. Drukarz przypisał mszał ten Erazmowi biskupowi płockiemu. (Jocher, Obraz biblijogr. hist. t. II, str. 92, n. 6441). Ten Jan, który pisał się z Cieksyna, był także podobno archidyjakonem pułtuskim. Są poszlaki, że po Stanisławie Tarle mianowany był biskupem przemyślskim, w początkach r. 1545, ale gdy nowy wakans się zdarzył, wolał się przenieść w rodzinne strony: po Samuelu Maciejowskim dostał się więc na biskupstwo płockie w r. 1545. Jako nominat płocki znajdował się na sejmie krakowskim w Lutym 1546 r. i tam podpisał list szlachectwa Stanisława wójta z Krzyszewa (Naramowski, *Facies rerum sarmaticarum;* ks. Łętowski, Katalog biskupów IV, 144, i Herby rycerstwa Paprockiego, nowe wydanie, str. 138). Był to człowiek pobożny i uczony, godzien dla tego samego najwyższych infuł, ale niedługo jednak

rządził w Płocku i ztąd wyżej pójść nie mógł. Zaledwie wyświęciwszy się objął katedrę przez zastępcę, już w półtora miesiąca później umarł w Krakowie r. 1546. Właściwie tylko 48 dni był dyjecezyjalnym biskupem. Był 51-ym biskupem w Płocku, jako Jan VI. Szczegóły te daje Łubieński (w Żywotach biskupów płockich). — **Bieliński** (Jakób), brat starszy Jana, pisał się z Sokołowa, czego świadkiem grobowy kamień w Pułtusku. Ludzki, szczodrobliwy na kościoły, człowiek szczerego serca i wielkiego miłosierdzia na ubogich. Został suffraganem płockim może po bracie, i wziął tytuł zwyczajny suffraganów, biskupa lacedemońskiego. Był również jak brat archidyjakonem pułtuskim. Przeżył brata, bo za Piotra Myszkowskiego biskupa, był jeszcze opiekunem Stanisława Sokołowskiego (Sołtykiewicz, O stanie akademii krakowskiej, str. 372). *Jul. B.*

Bieliński (Jan Franciszek), z Bielna, herbu Junosza, służył w gwardyi rajtarów Jana Kazimierza króla, już 1660 r. był pułkownikiem, a we dwa lata potém został podkomorzym płockim. Wsławił się męztwem swém w wojnach ówczesnych, i za te posługi na sejmie 1662 roku otrzymał dzierżawę mławską w dożywocie. Pod koniec panowania Jana Kazimierza był miecznikiem koronnym i administratorem ekonomii malborgskiej. Podpisał abdykacyję tegoż króla. Król Michał Korybut dał mu starostwo osieckie. Z sejmu 1673 r. deputowany do rady przy boku króla. Po śmierci Michała Wiśniowieckiego, w czasie sejmu konwokacyjnego 1674 r. Bieliński był marszałkiem koła rycerskiego. Z tegoż sejmu przeznaczono go do rady przy boku prymasa i do urządzenia ordynacyi Zamojskiej. Na złożonym tegoż roku sejmie elekcyjnym, jako poseł ziemi zakroczymskiej podpisał elekcyję Jana III. Znów 1676 r. posłował na sejmie, gdzie podpisał potwierdzenie praw przez króla i został naznaczony kommissarzem do rewizyi skarbu koronnego. W dobrach swych, Strzegocinie, w ziemi zakroczymskiej, fundował kościół, przy którym osadził Missyjonarzy z pułtuskiego kollegijum Jezuitów; które to dobra sejm 1677 r. uwolnił na wieczne czasy od hyberny i ciężarów żołnierskich. Piastował także urząd marszałka trybunału koronnego. Z sejmu 1678 r. mianowany deputatem do rady przy boku króla. Około tego czasu został wojewodą malborgskim. Odbył kommissyję do miasta Elbląga, dla rozpoznania pretensyi elektora brandeburgskiego i do Inflant dla ustanowienia kościołów katolickich i opatrzenia ich w dochody, dokąd wysłano go z sejmu 1683 r. Grodno z rąk obcego wojska odebrał i pod Brześciem litewskim walną rozprawę wygrał. *L. H.*

Bieliński (Seweryn), Jezuita, ogłosił drukiem: 1) *Solenna do serc ludzkich introdukcyja B. Andrzeja de Comitibus, z ambony perswadowana,* Poznań 1754 in fol.; 2) *Sprawiedliwość można i mężna, kazanie, typis Coll. Caliss. S. J.,* 1729 in fol.; 3) *Widok godny oka Boskiego, sędzia sprawiedliwy z ambony reprezentowany,* b. m. 1733 r., ark. 6 in fol.; 4) *Dzielnośc cnót nieśmiertelnych ś. p. Katarzyny z Zaboklickich Ossolińskiej, kasztelanowy zawichostskiej, pogrzebowém kazaniem wystawiona,* Kraków 1735 in fol.; 5) *Kazanie na uroczystość ś. Bernarda,* in fol. *C. B.*

Bieliński (Franciszek), jeden z najsławniejszych marszałków wielkich koronnych w XVIII stuleciu w Polsce, mąż wiekopomnej pamięci w historyi miasta Warszawy, syn Kazimierza marszałka wiel. kor. i Ludwiki Morsztynówny podskarbianki w. kor.; urodził się w r. 1683, z cześnika wiel. kor.; od r. 1725 wojewoda chełmiński, oraz podskarbi ziem pruskich, starosta kowalewski, brodnicki, garwoliński; od r. 1732 marszałek nadworny koronny, a od r. 1742, po ojcu swoim, marszałek wielki koronny i starosta czerski. Ustąpił tego starostwa a był starostą garwolińskim, osieckim, brodnickim i kawalerem orła białego. Był

to człowiek nadzwyczaj czynny, śmiały, bezinteresowny wspaniały i dla dobra powszechnego poświęcony. On to żelazną ręką ujął wszystkie środki, na jakie zdobyć się można było, i przeprowadził do skutku urządzenie podatków w Warszawie, zaprowadził porządniejszy bruk, opatrzył latarniami, pomierzył miasto, i pierwszą mappę jego wspaniale i z wielkim kosztem wyrytować kazał. Wiele też innych urządzeń i zakładów jemu początek swój winny. W swoim czasie głośnym on był z nieugiętego charakteru i surowych wyroków, ale tym sposobem utrzymywał wzorowy porządek i bezpieczeństwo w stolicy, karcąc bez litości, bez żadnego względu na stan i położenie, wszelkie bezprawia lub naruszenia publicznej spokojności. Źli też ludzie bali się go jak ognia, dobrzy zaś czcili w nim staropolską cnotę i nieposzlakowane niczém obyczaje. Bieliński przeżywszy lat 83 zmarł w Warszawie dnia 8 Października 1766 r., pochowany w Górze Kalwaryi u Bernardynów, którym wymurował kościół z klasztorem. O nim to pisze w swoich pamiętnikach Kitowicz: „Ten pan był niemniej surowy, jak sprawiedliwy, wyprawiał rączo na tamten świat, ktokolwiek dostał się pod jego sąd, godzien śmierci. Jedna królowa, pani wielce pobożna i miłosierna, psuła mu symetryją exekucyi, ustawicznemi swemi instancyjami, wypraszając winowajców od śmierci zasłużonej, pod nadzieją poprawy życia, jednak czasem Bieliński wręcz instancyi królowej odmówił.” Są w druku następne jego pisma: 1) *Odezwa do województw i ziem w czasie sejmików polskich*, Warszawa 1752 in 8; 2) *O sprawach jakie Polacy mają z dworami cudzoziemskiemi, przez Rosseta, z francuzkiego przekład*, Warszawa 1753 r., przedrukowane przy trzeciej edycyi. Dzieła L. Górnickiego, *Dzieje w koronie polskiej*, Warszawa 1754 in 4-to. 3) *Mowa miana na sessyi sejmowej dnia 8 Października 1763 roku* in fol., inne zaś jego mowy sejmowe umieszczone są w Swadzie polskiej Danejkowicza Ostrowskiego. 4) *Sposób edukacyi w 15 listach opisany*, b. m. dzieło powszechne 1775 r. in 8-vo. *F. M. S.*

Bieliński (Piotr), pochodził z innej wcale rodziny, nie z Junoszów, ale używał herbu Szeliga. Syn Stanisława, kasztelanica lędzkiego, z Maryjanny Rogalińskiej, urodził się około r. 1754. Pracował naprzód w gabinecie Stan. Augusta, a potém w kommissyi skarbowej. Szambelan, następnie poseł na sejm 1782 r. na sejmie obrany kommissarzem skarbowym z Wielko-Polski. Odtąd przez lat 6 zawiaduje kassą województw wielko-polskich. Na samym początku jego urzędodowania spalił się w Warszawie pałac Rzeczypospolitej, zwany Krasińskich (w Grud. 1782), zaraz stawił Bieliński wniosek, żeby kommissarze dla odbudowania pałacu odstąpili całorocznej swojej pensyi. W przeciągu tego sześcioletniego czasu został starostą kadzewskim (18 List. 1783): starostwa tego, w powiecie kościańskim, ustąpił mu krewny Kacper Rogaliński, wojewoda inflancki (Sygilaty, ks. 35), dalej otrzymał order św. Stanisława (1784). Na drugim sejmie w Grodnie miał za sobą 88 głosów, i znowu się utrzymał na kommissarstwie skarbowém (1784). Wyszedł z kommissyi dopiero po sejmie w r. 1786. W kilka miesięcy po ustąpieniu Dominika Månieckiego, mianowany pisarzem wiel. kor. 21 Stycz. 1787 (Sygill. ks. 47). Ożenił się w témże roku z Teodorą Rogalińską, wojewodzianką inflancką, która się rozwiodła z Felixem Łubieńskim, starostą nakielskim, od roku 1784 damą krzyża gwiaździstego. Posłem po raz czwarty, został obrany na sejm wielki; należał do najpatryjotyczniejszych obywateli. Orła białego dostał 1 Czerwca 1792 (Sygill. ks. 39). Po upadku Rzeczypospolitej, spokojnie lat 10 przesiedział na wsi. Miał dobra w kordonie pruskim i austryjackim, te ostatnie w obwodzie brzeżańskim położone (Hołkocz i Taustobabów), chciał sprzedać lub zamienić, żeby mógł przenieść się zupełnie do tak nazwanych podówczas Pruss południowych; chodził z tém na kontraktach

1799, 1800 r. (Gaz. korrespond.). Majątek ciągle urządzał i pomnażał, aż doczekał się wkroczenia, do Wielko-Polski, generała Dąbrowskiego, w roku 1806. Generał mianował go zaraz na wstępie prezesem izby administracyjnej kaliskiej, z władzą nieograniczoną zaprowadzania nowego porządku rzeczy. Pracował gorliwie, z poświęceniem się, więc przez Napoleona mianowany członkiem kommissyi rządzącej (*Gouvernement provisoire*) kraju zdobytego na Prussiech, od dnia 14 Stycznia 1807 roku. Członkiem legii honorowej od d. 22 Lipca. Napoleon następnie posłał Bielińskiego do Drezna, gdy chciał nadać konstytucyję księztwu warszawskiemu. Tę konstytucyję Bieliński podpisał razem z innymi obywatelami księztwa. Przy organizacyi następnej senatu, 19 Grudnia mianowany został Bieliński senatorem wojewodą. W roku 1808 deputowany od księcia warszawskiego ze Stanisławem Potockim i Xawerym Działyńskim, wszyscy trzej wojewodowie, do Paryża, żeby podziękować cesarzowi za utworzenie księztwa, a następnie dla uregulowania stosunków finansowych i politycznych Francyi, Pruss i księztwa. Posłuchanie mieli w Paryżu 15 Lutego, poczém jeździli do Bayonny na rozkaz cesarza, i tam ułożyli sławną konwencyję bajońską. W r. 1809 zasiadał na sejmie. W r. 1810 znów jeździł do Paryża z Xawerym Działyńskim i przedstawiony był cesarzowi przez księcia Cadore: reprezentował tam księztwo warszawskie na weselu cesarza z Maryją Ludwiką, odtąd ciągle prawie bawił przy boku króla saskiego. Po r. 1815 zatwierdzony na godności wojewody, był wzorem umiarkowania i godności na sejmach, ufał królowi bo się wiele od niego spodziewał. Hrabią został roku 1825. W dwa lata potém był prezesem sądu sejmowego i to największa chwila w jego życiu. Umarł 6 Marca 1829 r. w Warszawie, mając lat 75. Exportacyja zwłok z mieszkania odbyła się do św. Krzyża, potém na Powązki, mowę pogrzebową miał książę Adam Czartoryski wojewoda. Powiedział o nim wtedy, że Bieliński był to mąż sprrawiedliwy według Pisma św. i prawdziwy Rzymianin. Moc ludu była na pogrzebie; całun czerwony rozerwano na kawałki. Synem jego jedynym był Jan Nepomucen Władysław, od 26 Lutego 1827 roku senator kasztelan, a od 21 Czerwca 1830 r. łowczy dworu królestwa polskiego, kawaler maltański od r. 1821. Dzisiaj jeszcze żyje i jest ostatnim potomkiem męzkiej swojej rodziny. *Jul. B.*

Bielistki, w niektórych miejscach *bielinki*, gatunek futra, pochodzącego z wiewiórki popielatej (*Sciurus cinereus*, Lin). Włosy na tem zwierzęciu na grzbiecie czerwone, na zimę stają się popielatemi, na spodzie ciała pozostają białe; część skóry popielatemi włosami porosłą, oddzielają od białej, pierwszego gatunku skórki zszyte w błamy, znane są w handlu pod nazwą popielic, błamy zaś ze skórek drugiego gatunku, zowią *bielistkami*, od wyrazu rossyjskiego *bielka*, oznaczającego wiewiórkę. Dla ozdoby do brzuszków przyszywają ciemne ogonki, tudzież pozostawiają je z cząstką skóry popielatej do koła, przez co podwyższają wartość i odróżniają od bielistek fałszywych, pochodzących z królików i zająców bielaków. Całkowite niegdyś na Litwie wybierano jako daninę, zkąd wartość pieniężną wzięły, i *biele*, o których instruktarz celny litewski, tudzież *Volumina legum* (IV, str. 357, r. 1619) wspominają, znaczyły monetę dwóch pieniążków wartości.

Bielitz, ob. **Bielsk.**

Bielizna, tak nazwany najbliższy ubiór ciała, z płótna krajowego, szwabskiego, holenderskiego, flamskiego, kolońskiego, kuželnego, saskiego, szląskiego, a w tych najcelniejsze głogowskie i wrocławskie, z weby i batystu, w sztukach i półsetkach, stosownie do możności osób przysposobiony, a w ostatnich czasach z kartonu i perkalu przez biedniejszych używany. Dawniej w Polsce, wyprawa

panny młodej tak bogatą bywała w bieliznę, iż takowa przy oględném użyciu na długie lata wystarczała. Do bielizny kobiecej należały: czecheł, czechło, gzło (koszula), giezłko, chustki, facolety, gierada czyli wyprawa, koszule, przyramki, pończochy. Męzką zaś składały: koszule dzienne i nocne, chustki na szyję i do nosa, kołnierzyki, pończochy, skarpetki, gatki i ręczniki.

Bielkiewicz (Sylwester), metropolita kijowski ruski; Niesiecki nazywa go ale mylnie, Wielkiewiczem: toż samo Jan Dubowicz w dziele swém: *Hierarchia abo o zwierzchności w cerkwi bożej* z roku 1644. Był to Litwin ruski, człowiek bogaty z rodu, ale tak niedouczony i prosty, że ledwo czytać umiał i podpisać się, obrządku greckiego. Naprzód był skarbnym litewskim za Zygmunta I. Powiadają o nim, że założył wtedy i uposażył w Wilnie monaster św. Trójcy, ale chyba nową cerkiew postawił, bo stary monastyr sięgał lat jeszcze dawniejszych i pogańskiej Litwy (Jocher, *Obraz bibliogr. hist.* t. II, str. 608). U króla Zygmunta Augusta uprosił sobie przywilej na metropoliję ruską, za życia jeszcze Makarego II. Zdarzało się to nieraz na Rusi, że na władyctwa szli zasłużeni świeccy ludzie, którzy sobie urząd biskupi uważali za odpoczynek po długoletniej pracy, a skończyć nie chcieli w zapomnieniu. Przywilej Zygmunta Augusta na metropoliję Bielkiewiczowi wydany, nosi datę 10 Czerwca 1551 r. Był to więc, że wyrażimy się według normy Kościoła rzymskiego, koadjutor *cum futura successione* u metropolity. Był ciągle Bielkiewicz świeckim i skarbnym, miał więc tylko tak nazwaną expektatywę na przyszłą dostojność. Dostojność ta spotkała go dopiero po śmierci Makarego, to jest w r. 1556. Wtedy się wyświęcił za wiedzą patryjarchy i objął metropoliję. Kroniki ruskie rachują go czterdziestym arcybiskupem kijowskim. Był też archimandrytą wileńskim u św. Trójcy. Mamy dotąd jeden przywilej, który dotyczy tego metropolity: jest to nadanie (*żałowannaja hramota*) księżny Anny Iwanówny Sołomereckiej, dla księdza Sylwestra metropolity, na sianożęć rohatyńską we wsi Przyklepach (*Żurnal Minist. Narodn. Proswieszcz.*, Grudzień 1844); nadanie to ma datę 3 Grudnia 1559 r. Bielkiewicz umarł r. 1568, metropolitą był przez lat 12, następcą po sobie na arcybiskupstwie miał Jonasza III Protaszewicza. Niesiecki tego Bielkiewicza zwie podskarbim wiel. lit. Pomięszany tu urząd podskarbiego ze skarbnym. *Jul. B.*

Bielkiewicz (Adam), doktor medycyny i chirurgii, professor zwyczajny anatomii w akademii medyko-chirurgicznej wileńskiej. Urodził się w Wilnie r. 1798, umarł tamże r. 1840. Po ukończeniu nauk gimnazyjalnych w Wilnie r. 1815, poświęcił się Bielkiewicz medycynie, a szczególnie anatomii, pod przewodnictwem professorów Lobenwejna, Bojanusa i Pelikana; w roku 1820 otrzymał stopień medyko-chirurga i został prosektorem anatomii; w roku zaś 1822 dla wydoskonalenia się w tym przedmiocie pojechał do Petersburga i Moskwy. W pierwszém miejscu pracował przez kilka miesięcy, pod dyrekcyją professora Bujalskiego, w Moskwie zaś tyleż czasu poświęcił na słuchanie lekcyi Lodera i korzystał z biegłości prosektora Humborga. Bielkiewicz, jeszcze będąc uczniem gimnazyjum, okazywał wielkie zamiłowanie do nauk przyrodzonych, obeznany też był prawie ze wszystkiemi ich gałęziami, zebrał rośliny litewskie, niektóre owady i ptaki z ich gniazdami, śledził budowy organizmów, z prawdziwém zamiłowaniem badacza przyrody, a trudniąc się wszystkiemi gałęziami medycyny, robił na wezwanie professora Homolickiego niektóre doświadczenia fizyjologiczne na zwierzętach żywych; nie wzdrygał się rozbierać ciała ludzi na wściekliznę zmarłych. W r. 1824 Bielkiewicz został adjunktem uniwersytetu, w r. 1827 professorem nadzwyczajnym anatomii, a w roku 1835 zwyczajnym, oraz doktorem medycyny i chirurgii. Ważniejsze jego prace i postrzeże-

nia tak anatomiczne, jako też patologiczne, były następujące: 1) Pierwszy w Wilnie Bielkiewicz wyjaśnił w siedmiuset preparatach, rozwijanie się wszystkich kości ciała ludzkiego (*osteogenesis*), a idąc w ślady professora J. F. Meckela w Halli, wszelkie punkta pierwszego skostnienia (*puncta ossificationis*), na okazach kostnych oznaczył i porządnie ułożył. 2) Oprócz najdelikatniejszych injekcyj arteryjalnych, żylnych, szczególnie skórnych i ciał gębczastych, wyrabiał doskonale nerwy najdrobniejsze i muskuły rzadsze, jak np. podmostkowe (*musculi sternales brutorum*). 3) Zebrał do dwiestu sztuk chorowitych kamieni rozmaitej wielkości i z różnych części ciała, lecz najwięcej moczowych; nadto ośmdziesiąt kołtunowych preparatów, ze splecionych chorowitym sposobem włosów, nad któremi swoje uwagi czynił, rozumiejąc, że w tej chorobie z wnętrza każdego włosa wzdłuż pękającego przesięka chorowity płyn lepki. 4) Śledził niezwyczajną budowę mózgu w wodnej puchlinie przyrodnej tego organu. 5) Skład tętniaków (*anevrisma*), oraz przekształcenie tętnic po ich przewiązaniu. 6) Znalazł dwa podłużne pęcherzykowate przyrostki ślepe, jakby wyrastające z kiszki krętej (*diverticuli ilii*), które może stanowiły niezwyczajne ślady połączenia pęcherzyka żółtkowego (*ductus vitellointestinalis*), z kiszkami u płodu ludzkiego. 7) Oznaki choroby krup, u nowonarodzonego dziecka. 8) Przykład choroby błękitnej (*morbus coeruleus*), ze szczególnym opisem pośmiertnego okazu serca, ogłoszonym w Dzien. Tow. Lek. Wil. (t. I, 1822, str. 93—100). 9) Śledząc podskórne torebki śluzowe ((*bursae mucosae subcutaneae*), rozróżnił fałszywe od prawdziwych, odkrył dwie dotąd mniej znane, a mianowicie: *bur. muc. subcut. spinae erioris superioris ossis ilii*, *bur. muc. subc. tendinis Achillis*. Zastanawiał się przytém nad patologiją i terapiją chorób, zdarzających się w różnych torebkach śluzowych, a wszystkie praktycznemi postrzeżeniami objaśnił w rozprawie swojej: *De bursis mucosis subcutaneis*, umieszczonej w dziele: *Collectanea Acad. Med. Chir. Vit. t. I*, in 4-to, 1838, p. 155, którą uczenie rozebrał prof. Majer w Rocz. Wydz. Lek. Uniw. Jagiel. III, 242. 10) Niejednokrotnie postrzegł nadzwyczajną bytność wielkiego gruczołu podmostkowego (*Glandula chymus*) u dorosłych, mającą związek z samobójstwem, lub też obłąkaniem na umyśle. Nowe to dla patologii odkrycie potwierdzili Siewruk i Leonów przy teatrze anatomicznym w Wilnie. Ostatni ogłosił to w języku rossyjskim i okazywał na posiedzeniu ces. tow. lek. wil. bardzo dokładny rysunek jednego z takich nadzwyczajnie wybujałych gruczołów, znalezionego u kobiety, która przez utonienie życie sobie odebrała. Bielkiewicz przez lat dwadzieścia z górą, żyjąc między martwemi ciałami, był razem w możności postawienia zbioru anatomicznego wileńskiego w rzędzie pierwszych w Europie. Wszakże do tego wielką mu były pomocą zasoby uniwersytetu i akademii; prace, zachęcanych nagrodami do dyssekcyi, ówczesnych uczniów medycyny, a mianowicie: Ludwika Siewruka, Ignacego Kułakowskiego, Józefa Szczepińskiego, Alexandra Siemaszki, Michała Ochocińskiego, Kazimierza Prussa, Ignacego Kuczyńskiego, Wincentego Osmołowskiego, Władysława Bahrynowskiego, Alexandra Żabczyńskiego i wielu innych. Z nich Kuczyński pisał nawet rozprawę na stopień doktora medycyny: *De sceleto artificiali construendo,* Wilno 1838, in 8-vo, w której, oprócz najlepszego sposobu bielenia kości i sztucznego ich powiązania, podał sposób robienia kościeni ze stawami ruchomemi, a jeden taki był ozdobą gabinetu anatomicznego wileńskiego, i zastanawiał publiczność swojém podnoszeniem się na sprężynach ze stołka, na którym siedział. Bielkiewicz pracą swoją i staraniem doprowadził gabinet anatomiczny wileński do 2,528 okazów, który w r. 1821 zaledwie z 682 oka-

zów składał się; zbiór ten przez następców Bielkiewicza, doktorów: Siewruka, Kułakowskiego i Leonowa, doprowadzony do 3,000 prawie, wysłany został najstaranniej do Kijowa w r. 1842, jak to opisał Adamowicz z historyczną przemową w *Museum anatomicum Vilnense* 1842 in 4-to. *Dr. J. K.*

Bielmo na oku (*Leucoma, Albugo*), biała albo szara plama na oku, wzrok zaciemniająca. Różne stopnie są tej choroby: pierwszy, najniższy, obłoczek (*nephelium, nubecula*), zawsze wpółprzezroczysty, koloru mglistego, albo białawego, nigdy wzroku nie zasłania w zupełności, chory kolor i kształt przedmiotów rozróżnić może, przeszkadza tylko do jaśniejszego widzenia i rozpoznawania rzeczy delikatniejszych. Obłoczki na oku bywają niekiedy szeroko rozpościerające się po całej rogówce, nakształt mgły albo dymu (zadymienie), niekiedy zaś małe i na środku oka lub z boku usadowione. Kolor ich nigdy nie jest równy, ale w jednych miejscach ciemniejszy, a w drugich jaśniejszy; granice ich zaś nieznacznie znikają zawsze. Jeżeli w miejscu plamką pokrytém jest równo i nic nie wystaje nad powierzchnię, to nazywa się *macula achlys*, przeciwnie zaś, gdy miejsce zaciemnione cokolwiek wystaje i wypukłość rogówki powiększoną być się zdaje, taka plamka zowie się *aegis* albo *aegias*. Powstanie plam rogówki, początek bierze od lekkiego zadymienia i umiarkowanego nagromadzenia się cieczy zgręzistej, pomiędzy tkanką komórkowatą, a łącznicą oka, płyn ów zwykł się tym sposobem osadzać podczas przebiegu zapaleń ocznych, szczególniej chronicznych i przy wątłej konstytucyi ciała. 1) *Leucoma*, prawdziwe *bielmo*, przedstawia zasłonę rogówki pozbawioną wszelkiej przezroczystości; odznacza się kolorem białym kredowatym, albo żółto-białawym, z czasem w perłowy i niebieski przechodzącym; plama bielmowa nad powierzchnią rogówki nieco wystaje, a w środku najbardziej zgęszczoną bywa. Bielmo zajmuje albo całą rogówkę, albo tylko jej jedną część, w pierwszym razie na środku oka sadowi się i wzroku tyle ujmuje, że zaledwie uczucie światła pozostaje, w drugim razie mniej szkody przynosi wzrokowi. Bielmo powstaje w skutek cięższych zapaleń ocznych, jeżeli ów płyn limfatyczny, w stanie zdrowia pomiędzy blaszkami rogówki istniejący, mocniej zaciemnia je, krzepnie i w znacznej ilości nagromadza się. Odmiany tej choroby są: *albugo* i *perla, seu leucoma margaritaceum*. 2) *Onyx*, nagromadzenie się ropy zsiadłej i zeschłej pomiędzy blaszkami rogówki, lub też pomiędzy łącznicą oka, a rogówką. Jestto rodzaj błonki na oku nieprzezroczysty prawie zupełnie, biało-żółtawy, przedstawiający kolor albo równy, lub też prążkami białemi oznaczony, jakby na wiele wysepek podzielony, rogówka w tém miejscu nad powierzchnię wystaje mniejszą, lub większą wypukłością; granice *onyxu* zewsząd są wyraźne, przez całą rogówkę nigdy nierozciąga się, a jednakże wzrok zaciemnia, jeżeli jest usadowiony naprzeciwko źrzenicy. Rodzaj ten bielma tworzy się u indywiduów słabowitych, przy zapaleniach ocznych chronicznych z owrzodzeniami. 3) Blizna (*cicatrix*), po ranach i wrzodach rogówki, kształtu i postaci różnej: obrączkowej, łukowatej, ząbkowanej. Jeżeli osadzona jest na źrzenicy, wzrok zupełnie znosi. Blizny oka dzielą się na czyste, plamkowate lub bielmowe. Przyczyny bielma, jak się z powyższego już okazuje, zawsze są następstwem poprzedzającego zapalenia. Przed innemi, specyficzne zapalenie oczów długo trwające u indywiduów z fibrą miękką, gdzie ustawiczne gromadzenie się płynów w oku, oraz wyziewów limfatycznych pomiędzy blaszkami oka, nie znajduje dosyć energii ze strony organizmu do absorbcyi, zrządza osiadłości, które coraz pomnażając się krzepną, i tym sposobem tworzą nieprzezroczystą zasłonę oka, czyli bielmo. Leczenie bielma na oku wymaga wytrwania i długiej cierpli-

wości. Plamy oka niewielkie i niezastarzałe znoszą się dość dobrze przez wdmuchiwanie do oka miałkiego cukru, tucii preparowanej i t. p. Samo zaś bielmo potrzebuje naprzód rozmiękczenia błony nieprzezroczystej, przez rozmaite oleje i tłustości, do czego służy najlepiej olejek jajowy, z orzechów włoskich, z lilii, gliceryna i dawniej tak zachwalane sadło niedźwiedzie, tłustość żmii i t. p.; potém używają się mocniej rozdzielające, na czele których stoją przetwory rtęci: tlenek biały i czerwony (*hydr. pr. album et rubrum*), naostatek nacinanie (*scarificatio*). **Dr. J. K.**

Bielmo albo **Białko** (*albumen*), jest to istota leżąca tuż pod skóreczką nasienia i otulająca już to całkowicie, już w części zarodek; zdarza się jednak, że zarodek leży na powierzchni bielma. Bielmo przeznaczone jest na pierwotne żywienie rozwijającego się zarodka, w tej epoce jego rozwijania się, czyli roślenia, kiedy on jeszcze nie może dla siebie wydobyć pokarmu, ani z ziemi ani z powietrza. Dla tego przy wschodzeniu bielmo coraz bardziej się zmniejsza i wreszcie znika zupełnie. Utkanie bielma i jego zbitość bywa rozmaita; i tak bywa ono rogowate, jak w kawie; mączyste, jak w pszenicy, życie; oleiste i t. d. W wielkiej liczbie rodzin królestwa roślinnnego bielmo wcale się nie znajduje, jak np. w groszkowych (*leguminosae*), krzyżowych (*cruciferae*) i t. d; wtedy pierwszy pokarm zarodka stanowią liścienie (ob.), które są wówczas grube i mięsiste. *Wł. S.*

Bielmok. Nazwisko przez Syrenijusza użyte, o ile wnieść można z opisu i rysunku, na oznaczenie gatunku maku: *Papaver hybridum*, rosnącego na polach w Europie środkowej i południowej.

Bielów, odległy od Klewania o milę. W 1150 r. Włodzimierz Andrzejowicz, następnie udzielny kniaź Peresopnicki, zbudował tu zamek i przezwał Bielhorodem; zniszczony następnie, otrzymał przywilej na miasto i magdeburgiję roku 1516, z tego czasu znajduje się tutaj w cerkwi w Ewangeliję wpisany poczet domu książąt Czartoryskich. Mogiły w znacznej ilości, skutki bojów XII i XIII stulecia, oddzielają dzisiejszą tę wioskę od Peresopnicy. *T. S.*

Bielowski (August), współczesny poeta i historyk, urodził się dnia 27 Marca 1806 r. w Krechowie na Pokuciu. Po raz pierwszy wystąpił z utworami poetycznemi tak oryginalnemi, jak tłómaczeniami pieśni serbskich i ustępów z rękopismu Królodworskiego, w r. 1830 w *Haliczaninie*. Największego dostąpił rozgłosu, jako wyborny tłómacz *Pieśni o pułku Igora*, oraz dumek i pieśni ludowych. Z oryginalnych poezyi najznamienitszą jest *Pieśń o Henryku Pobożnym*, która wysoką wartością swoją do celniejszych utworów w literaturze naszej należy. Po wydaniu jej, rzucił się wyłącznie na pole badań dziejowych. Owocem długich poszukiwań i studyjów, jest dzieło, p. n.: *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, Lwów 1850. Wydał z odkrytego rękopismu w biblijotece Ossolińskich we Lwowie: „*Pompei Trogi fragmenta, quorum alia in codicibus manuscriptis Bibliothecae Ossolinianae invenit, alia in operibus, scriptorum maximum partem Polonorum, jam vulgatis primus animadvertit, fragmenta pridem nota adjunxit ac una cum prologis historiarum Philippicarum et criticis ad annotationibus edidit Aug. Bielowski.*” Lwów 1853. W tymże roku w Warszawie wyszedł oddruk z Biblijoteki Warszawskiej: *Rzut oka na dotychczasową pierwotną polską historyję*. Wiele rozpraw do dziejów i literatury polskiej, jako też utworów poetycznych umieszczał w różnych pismach peryjodycznych lwowskich. Oddzielnie wyszły: *Wyprawa Igora*, Lwów 1833; *Dumki*, 1838; *Poezyje* (w Skarbczyku B. M. Wolfa), Petersburg 1855. Wydał zbiorowe pisma, noworoczniki *Ziewonia*, w latach 1834 i 1839, w których

mieścił przekłady dum i dumek ruskich. W r. 1838 wydał poemat Malczewskiego *Maryję*, z życiorysem i dokumentami historycznemi. W r. 1841 *Pienia Szyllera*, zbiór przekładów przez różnych tłómaczy pieśni tego poety. Obecnie zajmuje się przedrukiem nowego wydania *Słownika języka polskiego* B. S. Lindego, kosztem i nakładem zakładu biblijoteki imienia Ossolińskich we Lwowie, jako biblijotekarz i zastępca dyrektora tej instytucyi; przygotował do druku *Wyprawę Żołkiewskiego na Moskwę*, wraz z listami i mającemi związek z tąż wyprawą dokumentami dziejowemi; od dwóch lat zajmuje się drukiem pomników do dziejów pierwotnych polskich, w których mieścić się będą najstarożytniejsze zabytki dziejowe, obejmujące wiadomości do pierwszych okresów historyi naszej, w rozmaitych językach przechowane, jako też krytyczne wydanie textów dawnych kronikarzy jak Thietmara, Marcina Galla i w i. *K. Wł. W.*

Bielscy książęta. Olgierd, wielki książe litewski, w liczbie pięciu synów swoich z pierwszego małżeństwa, miał jednego imieniem Włodzimierza, któremu w udziale dał Kijów. Średni syn Włodzimierza Jan, stał się dziedzicem smoleńskiego miasta Bielska i od niego począł się zwać książęciem Bielskim, którą to nazwę i potomkowie jego zachowali.—*Jana* księcia *Bielskiego*, Nowogrodzianie r. 1443 przyzwali na pomoc przeciw swym nieprzyjaciołom, i oddali mu we władanie te kraje, któremi niegdyś dziad jego Narymund, brat Olgierda zarządzał.—*Teodor Bielski*, syn Jana, zniechęcony do Kazimierza Jagiellończyka, króla polskiego, uciekł do Moskwy r. 1482, zostawiwszy w Litwie młodą żonę, na drugi dzień po ślubie. Iwan III przyjął go nader uprzejmie i darował mu miasto Demon. Późniéj Iwan prosił króla Kazimierza, a potém Alexandra, o odesłanie żony Bielskiego. Alexander odpowiedział, że jego żona sama jechać nie chce do Moskwy. W r. 1497 Iwan wydał za Bielskiego, córkę siostry swojej Anny, wielkiej księżny razańskiej. W r. 1502 brał on udział w wyprawie na Litwę, a r. 1506 w wyprawie na Kazań.—*Jan Bielski*, syn Teodora, bojarzyn i wojewoda, r. 1534 za udział w zdradzie Szymona Bielskiego swego brata i Jana Lackiego, uwięziony, we cztery lata uwolniony został i wrócił do urzędu. Poróżniwszy się z Szujskim, znowu wtrącony do więzienia. W roku 1540 metropolita Joasaf i niektórzy bojarowie, wyjednali u młodego cara Iwana Wasilewicza, uwolnienie Bielskiego bez wiedzy Szujskich, i odtąd Bielski wziął przed nimi pierwszeństwo i stał się duszą rządu. W r. 1541 Szujscy uknowali spisek przeciw niemu i metropolicie Joasafowi, bez wiedzy cara porwali Bielskiego, osadzili w więzieniu na Białém jeziorze, a z ich rozkazu zamordowali go r. 1542 Zajcow, Kłobuków i Siergiejew. — *Siemion* albo *Szymon Bielski*, syn Teodora, oderwawszy się od Litwy, poddał się dnia 12 Kwietnia 1500 r. władcy Moskwy, wraz z posiadłościami swemi Czernihowem, Starodubem, Homlem i Nowogródkiem Siewierskim. W r. 1522 należał do wyprawy przeciw Tatarom krymskim; w r. 1534 z okolniczym Janem Lackim, urządzał w Sierpuchowie półki, na przypadek wojny z Litwą, a zniechęcony z różnych powodów, uciekł do Litwy, gdzie go przyjął łaskawie król Zygmunt I i nadał mu dobra Żyżmory, Stokliszki i Kormiałów. W r. 1535 z wojskiem Zygmunta ciągnął pod Starodub i zdobył go; ale odparty przez wojewodę Telepniewa pod Siebieżem, r. 1536 uciekł do Konstantynopola, szukać opieki sułtana. Ztąd w r. 1537 przybył do Krymu i chełpił się, że przy pomocy sułtana zawojuje Moskwę. Kara-Islam zawiadomił o tém dwór moskiewski. Jednocześnie Bielski pisał do Moskwy prosząc o przebaczenie. Regentka Helena Glińska odpowiedziała mu uprzejmie i obiecała przebaczenie, a w tymże czasie przesłała hanowi podarki, wraz z prośbą aby wydał Bielskiego lub kazał go zamordować. Ale posłaniec

nie zastał już hana Islama przy życiu; zabił go jakiś książe Nogajski i uprowadził Bielskiego w niewolę. Nadaremno rząd moskiewski posyłał pieniądze do ulusów tatarskich, na wykup Siemiona Bielskiego, jakoby w imieniu jego matki i braci. Nowy han Saip-Girej wymógł na księciu Nogajskim, wydanie go jako swego przyjaciela. Po śmierci Heleny stanął na czele rządu książe Jan Bielski, i wyjednał u młodego cara i bojarów, przebaczenie dla swego brata; ale goniec nie zastał już Siemiona w Krymie, wystąpił on bowiem wraz z hanem r. 1541 przeciw Moskwie, zapewniając go, że zwycięztwo przyjdzie z łatwością. Zdumiał się han ujrzawszy na drugim brzegu Oki liczne wojsko, wyrzucał oszustwo Bielskiemu i pierzchnął wraz z Tatarami. Dalszy los Bielskiego niewiadomy; zapewne zakończył życie w Krymie lub Turcyi.

Bielsk, w gubernii smoleńskiej, ob. *Bieloj*.

Bielsk, rzeczka w królestwie polskiem, biorąca początek ze źródeł pod wsią Toniki w rawskiém; przerzyna tenże powiat w kierunkn od zachodu na północ. Płynie przez wsie Danków, Rzeczków, Podsędkowice, m. Białę, gdzie formuje znaczne załamania; przechodzi dalej wsie Rosławowice, Lesie, Przewodowice, nakoniec pod wsią Kurzeszynkiem uchodzi do Rawki.

Bielsk, miasto rządowe, w gubernii i powiecie płockim, odległe od miasta gubernijalnego Płocka mil 2; starożytna ta osada była własnością księży Benedyktynów w Mogilnie. Od nich drogą zamiany dostała się książętom mazowieckim. W roku 1424 Ziemowit książe płocki, wyniósł ją do rzędu miast, król Zygmunt I obdarzył licznemi przywilejami w r. 1537, a syn jego Zygmunt August potwierdził pierwotną erekcyję w r. 1550. W wieku XVI dwukrotnie zniszczone przez pożary, wkrótce się odbudowało. Dopiero wojny szwedzkie jak wszystkie inne miasta nasze, o zupełną przyprawiły go ruinę, klęsk tych dopełniła grasująca morowa zaraza, w czasie której mieszkańcy odbiegłszy swoich domów, okopali się w polach pod wsią Mokrskiem, którego to okopania ślady dotąd pozostały. Bielsk miał trzy kościoły, jeden pod wezwaniem ś. Ducha, drugi ś. Anny, a trzeci ś. Jana parafijalny, ostatnią fundacyją swoją sięga r. 1065, pierwotnie drewniany, w wieku XIV zastąpiony murowanym, spalony od Szwedów znowu wystawiony w r. 1717, uległszy zniszczeniu, takim jakim jest teraz odbudowany został w r. 1789. Kościół ś. Ducha dotrwał do roku 1776, wtedy zaś rozebrany, posłużył do wyrestaurowania dotąd istniejącego kościołka ś. Anny, przy którym jest teraz cmentarz grzebalny. Dziś Bielsk ma mieszkańców w większej części rolnictwem trudniących się: Polaków 526, Niemca 1, Izraelitów 80, razem 607 głów. Domów murowanych 2, drewnianych 66, ubezpieczonych na summę rs. 16,840; dochód roczny kassy miejskiej rs. 623 kop. 9.

F. M. S.

Bielsk, miasto powiatowe, w gubernii grodzieńskiej, w dawném województwie podlaskiém, ziemi bielskiej, nad rzeką Białą. Erdziwiłł Montwiłowicz synowiec Mendoga, na czele Litwinów zajął je w 1240 r. po ustąpieniu hord tatarskich, i odbudował. Na mocy ugody Kazimierza Wielkiego z książętami litewskimi 1366 r., Bielsk wraz z innemi miastami przyznano Kiejstutowi księciu trockiemu. Winryk Kniprode wielki mistrz krzyżacki oblegał je 1377 r., a nie mogąc zdobyć zniszczył i spalił okolice. Jagiełło dał Bielsk wraz z innemi miastami w 1390 r., Janowi Starszemu księciu mazowieckiemu. W 1430 r. Witold nadał Bielskowi (po wróceniu go do Litwy) prawo magdeburgskie i na nowo osadził. Zygmunt I przywilejem z dnia 5 Stycznia 1507 r., nadał Bielsk, wraz z Surażem i Brańskiem, owdowiałej po królu Alexandrze, swojej bratowej Helenie, córce Iwana Wasilewicza, wielkiego księcia moskiewskiego. W tém mie-

ście odbyło się kilka zjazdów i sejmów litewskich; z tych pamiętny z r. 1564, na którym Zygmunt August naradzał się z prymasem Jakóbem Uchańskim, nad uniją Litwy z Koroną. W czasie tego sejmu zgorzał zamek od ognia piorunowego. Klęski krajowe i nadużycia starostów, sprowadziły upadek miasta, czemu nie zapobiegły prawa i swobody, potwierdzane przez królów. Sejm z roku 1768 ustanowił w Bielsku i Tykocinie sądy ziemskie, ziemi bielskiej, dotąd odbywane w Brańsku, Surażu i Tykocinie, co wielkiém dla obywateli było utrudzeniem. Był Bielsk starostwem grodowém. Po przyłączeniu obwodu białostockiego do Rossyi, Bielsk został miastem powiatowém obwodu, a po jego zniesieniu, załączony do gubernii grodzieńskiej. Liczy mieszkańców 3,000 płci obojga.—*Bielski powiat*, zajmuje przestrzeni 8,787 werst □, z liczby których pod rolą 149,410 dziesięcin, pod łąkami 35,350, pod lasami 668,000 dziesięcin. Mieszkańców liczy około 100,000. Położenie po większej części górzyste. Wiele tu jest jezior, główniejsze z nich: Żarkowskie, Nikopolskie, Czyczackie i Zaozierskie. Grunt gliniasty, iłowaty. Zboże i drzewo spławiają się do Rygi; drzewa z tego powiatu wychodzi rocznie na summę 1,700,000 rub. sr. Znajdują się dwie fabryki sukna.

Bielsk, Bilsk, Bilsko (po niemiecku: *Bielitz*), miasto powiatowe w Szląsku austryjackim, na samej granicy Galicyi. Most przez rzekę Białę, połącza Bielsk z galicyjskiém miastem Białą. Bielsk leży na głównym gościńcu wiedeńsko-lwowskim; boczna kolej żelazna 1 ½ mili długa, łączy go ze stacyją Dziedzice (w Szląsku austryjackim) z główną koleją, wiodącą z Wiednia do Krakowa. Bielsk jest miastem fabryczném, pełnem farbierni, fabryk wyrobów wełnianych i perkalików, które się po Węgrzech i Turcyi daleko rozchodzą. Ma także fabrykę machin i skład soli galicyjskiej, dla Morawii i Szląska austryjackiego. Liczba mieszkańców dochodzi do 8,000. Wyższe klassy mówią po niemiecku; niższe po polsku. Bielsk należał dawniej do księztwa cieszyńskiego; ale stał się później oddzielną ordynacyją, której cesarz niemiecki Franciszek I roku 1752, dla księcia Alexandra Józefa Sułkowskiego, nadał tytuł księztwa. Książe ma w mieście zamek z parkiem. Seniorat ewangelicko-augsburgski w Bielsku, liczy przeszło 65,000 ewangelików (po większej części Polaków). W r. 1750 kościół przez piorun zapalony zgorzał, a w r. 1753 spaliło się 140 domów. Ma kościół farny katolicki i kościół ewangelicki.

Bielska, rzeczka, bierze początek z błot za wsią Olszowa, w powiecie rawskim, gubernii warszawskiej. Przebiegłszy blisko mil 2 wpada do stawu w Starzycach, zkąd wypływająca rzeczka, przyjmuje nazwisko Starzycy i wpada do Pilicy. *L. W.*

Bielska ziemia, w dawnym składzie Rzeczypospolitej polskiej, aż do końca XVIII wieku była w województwie podlaskiém, i zawierala w sobie powiaty: brański, suraski i tykociński, najwięcej w niej znajdowało się dóbr królewskich; miastem zaś jej główném był Bielsk.

Bielski (Marcin), pierwszy z Polaków piszący w języku krajowym dzieje powszechne, które łącząc z jeografiją fizyczną, na faktach je opierał. Nazywał się też Wolskim, według ówczesnego zwyczaju szlachty, przyjmującej lub zmieniającej swe miana od majętności jaką posiadali. Dopóki więc posiadał wieś Wolę, nazywał się Wolskim, a gdy odziedziczył Białę, Bielskim. Urodził się w r. 1495 ze szlachetnej rodziny herbu Prawdzic, we wsi Biała, w dawném województwie sieradzkiem dziś gubernii warszawskiej; w wyższych naukach doskonalił się w akademii krakowskiej, za młodu służył wojskowo walcząc pod Obertynem, przeciwko Wołoszy i pod Wiszniowcem przeciw Tatarom. Nastę-

pnie bawił na dworze Piotra Kmity, wojewody i starosty krakowskiego, znanego z opieki dawanej uczonym, gdzie wiele dzieł w języku polskim wypracował, w umyślnym zamiarze, żeby go do rozkrzewienia użytecznych w kraju wiadomości przysposobić. Wiszniewski w swojej Historyi Literatury polskiej (t. VIII str. 8) utrzymuje, iż był dworzaninem Zygmunta I, a później królowej węgierskiej Izabelli jego córki, w dowód czego przywodzi wiadomość, iż mowa jego w jej imieniu do cesarza Karola V i króla Ferdynanda I w Spirze, przy końcu Maja r. 1544 miana, i odpowiedź przez tego cesarza i króla temuż Bielskiemu, tu Wolskim nazwanemu, dana na sejmie spireńskim dnia 11 Maja 1544 r., znajduje się w tomie XVIII aktów Tomickiego. Co jest mylném, gdyż wspomnione poselstwo wprawdzie odbywał Wolski, ale nie nasz kronikarz, tylko Wolski Mikołaj co był ochmistrzem czyli marszałkiem dworu królowej Bony. Bielski na starość osiadł w Białej swojej dziedzicznej włości i tu najobszerniejsze swoje księgi wygotował i przesyłał do druku. Żyjąc w czasie szerzenia się w Polsce nauki Lutra i Kalwina, w stronach gdzie nowinkom religijnym chętnie dawano wiarę, należał do tych co sprzyjali reformacyi i w zasady jej ufali. Ztąd i w dziełach usposobienie to ówczesne, silnie się przebija i dla tego dzieła jego są dziś rzadkie, albowiem przez duchowieństwo katolickie były zakazywane i niszczone. Pod względem nauki był on biegły w łacinie, greczyznie, czeski i ruski język rozumiał, wiadomości jak na swój czas miał obszerne, pilność zaś w pracy niezmordowaną. Zacząwszy od filozofii i historyi powszechnej, przeszedł do dziejów krajowych, nad któremi już to bijograficznie i etnograficznie, już politycznie i religijnie zastanawiając się, zrobił wielki rozwój w historycznych naukach w Polsce. A chociaż dla braku krytyki nie pojmował źródeł, jednakże należy mu się ta chwała, iż przeczuciem wiedziony umiał pojmować dzieje i wiedział o tém, że historyja polityczna bez połączenia jej z wewnętrznemi dziejami, nie jest dostateczną. On pierwszy z Polaków stawiając historyję w związku z jeografiją, wskazał stosunek dziejów do lądów, powinowactwo między niemi a podaniami ludów, tudzież stosunek teraźniejszości do przeszłości. Jako historyk nie był Bielski badaczem, ale raczej układaczem dziejów, które lubo nie krytycznie, jednakże z pewnym poglądem na świat i życie, a zawsze z wielkiem zamiłowaniem swego kraju i z miłością ku ludzkości, po prostu przedstawił. Język jego jest pełny życia, chociaż nieco gminny, ale pojęcia obowiązków historyka miał dobre i nie lękał się objawić prawdy, przyjąwszy sobie za godło: *przeciw prawdzie rozum nic.* Umarł dnia 18 Grudnia 1575 roku mając lat 80, pochowany w kościele katolickim w Pajęcznie, miasteczku do twierdzy częstochowskiej wówczas należącém. Dzieła jego z druku wydane są: 1) *Żywoty Philozophów to jest mędrców nauk przyrodzonych. i też inszych mężów cnotami ozdobionych, ku obyczajnemu nauczaniu człowieka każdego, krótko wybrane,* Kraków, 1535, w 8-ce, str. 171. Jest to właściwie historyja powszechna w bijografijach przedstawiona. 2) *Kronika wszystkiego świata na sześć wieków rozdzielona i na cztery Monarchie z rozmaitych Kronik wybrana* i t. d., Kraków u wdowy Floryjana Unglera, 1550, in-4o, Po trzy kroć przerabiana i pomnażana przez autora, przedrukowana była w latach 1554—64, w formacie arkuszowym, wszystkie atoli wydania dziś nadzwyczaj rzadkie szczególnie w całych exemplarzach. Jaką zaś miała wziętość w kraju i zagranicą, dowodem tego są tłómaczenia na język ruski i węgierski. Pierwsze znane tylko w rękopismach, wykonane zostało przez Ambrożego Brzeżewskiego szlachcica litewskiego, drugie wyszło z druku w Krakowie, w r. 1559. 3) *Sprawa Rycerska według postępku i zachowania starego obyczaju rzymskiego*

greckiego i t. d., z rozmaitych ksiąg wypisana, ku czytaniu i nauce ludziom rycerskim pożyteczna, Kraków, 1569, w 4-ce. Dzieło to pod względem przedmiotu, uważane jest jako jedyne z onego wieku, napisane przez człowieka i żołnierza, wysoce w swojej nauce ukształconego. Jest to najlepsza skazówka jak się u nas na sztukę wojenną zapatrywano, z historycznego i strategicznego stanowiska. 4) *Sen majowy pod gajem zielonym jednego pustelnika*, wydane przez jego syna Joachima w Krakowie, 1590. Broszura treści satyrycznej napisana z powodu wojny węgierskiej, zawiera wiele szczegółów język i historyję obchodzących. 5) *Syem (Sejm niewieści)*, także po jego śmierci wydany w Krakowie, 1595, w 4-ce, podobnież jest to satyra polityczna, na ówczesny nieład rządu polskiego. Obie naśladowane z czeskiego. 6) *Rozmowa nowych proroków, dwu baranów o jednej głowie*, Kraków, 1587, w 4-ce. Poemat satyryczny o domowém życiu Polaków. Oprócz tych dzieł, są ślady że Marcin Bielski pracował nad innemi, nie wiadomo atoli czy wyszły one z druku lub też w rękopiśmie zostały. Do takich należą: tłómaczenie *Proroctw Ozeasza. O walecznym odporze przez Chrześcian Turków na wyspie Malcie*, oraz obszerny poemat, pod tytułem: *Wojna kokosza*. *F. M. S.*

Bielski (Joachim), poeta historyk, syn poprzedniego; urodzony we wsi Biała w roku 1540; nauki wyższe odbywał w akademii krakowskiej, pod Marcinem Kłodawitą sławnym podówczas kaznodzieją i professorem. Po ukończeniu których wstąpił do wojska i jeździł z obozu pod Gdańskiem w r. 1577 do Elbląga, z Janem Firlejem kasztelanem wislickim, wyznaczonym od króla komissarzem w celu zamknięcia gdańskiego portu. Za powrotem Piotra Dunina Wolskiego z poselstwa do Hiszpanii, gdy ten podkanclerzem a wnet kanclerzem został koronnym, Joachim skłonił się na dwór powyższego ministra, światło w tym mężu doświadczonej polityki, niemniej obyczajności czerpał, a gdy tamten pieczęć koronną złożył i biskupstwo płockie przyjął, Bielski piastował wtedy obywatelskie urzędy i w roku 1568, z województwa sieradzkiego na trybunał koronny do Lublina był sędzią obrany. Powtórnie jako wojskowy, znajdował się w r. 1579 na wyprawie połockiej. Ztąd żywy świadek, panowanie Stefana Batorego w swej kronice tak dokładnie opisał. Gdy zaś wojskową i dworską służbę opuścił, przeniósł się do rodzinnej swej wioski Białej, czas swój gospodarstwem i poezyją przeplatając. Błoga ta atoli spokojność niebawem przerwaną została, gdy w rozruchach domowych 1587 roku, ujrzawszy siedzibę swoją w perzynę obróconą, musiał się z niej z familiją wynosić. Wtedy udał się do Wojciecha Baranowskiego biskupa przemyślskiego podkanclerza koronnego, z prośbą aby mu u króla zajęcie i służbę wyjednał, i nie długo snadź na to czekał, gdy w następnym roku wiersz na śmierć króla Stefana napisawszy, już się sekretarzem królewskim mianuje, a na sejmie w r. 1590 król Zygmunt III podobnie jako swego sekretarza, wyznaczył rewizorem do zwiedzenia dochodów Lubowli, która wiele była podówczas szkody poniosła, następnie obywatele z księztwa oświecimskiego, wybrali go w r. 1595 na trybunał kaliski, gdzie najwyższe sęstwo cnotliwie sprawował. Niewątpliwie iż okoliczność zbliżenia się do pobożnego dworu, na którym Jezuici tak wielką mieli przewagę, była powodem iż Joachim pod klątwą na dzieła ojca rzuconej zostający, i sam podobno nowym wyznaniom przychylny, chcąc ojca i siebie oczyścić, w czasie pobytu legata papiezkiego Alex. Comulculus, uznanie swej prawowierności otrzymał, a następnie historyczne prace swego ojca, najbardziej zarzutom podpadające przerabiać począł i z druku pod wspólnym imieniem, jedne wydał a nad drugiemi w tym samym zamiarze pracował. Tym sposobem z ósmej księgi Kroniki świata ostatniego wydania, powstała z gruntu przerobiona i trzy kroć więcej pomnożona Kronika polska, która jest przecież

prawie zupełnie dziełem syna, inne zaś części Kroniki świata panowanie Zygmunta III, przy zamknięciu przemowy do tegoż króla, wydać przyrzekał. Jakoż te podług świadectwa spółczesnego pisarza, podobnież z gruntu poprawiwszy, już miał z druku wydać, a drugiej dziejów krajowych lat dziesięć opisawszy w rękopiśmie zostawił, gdy go śmierć zaskoczyła w dniu 8 Stycznia 1599 roku w Krakowie, pochowany w kaplicy kościoła OO. Dominikanów ŚŚ. Trójcy. Bielski Joachim, poezyją łacińską swój zawód piśmienny rozpoczął. Pierwsze jego próby były satyrycznej treści, ostre i uszczypliwe, szczególnie przeciw Gdańszczanom, więcej atoli daleko lirycznych i pochwalnych napisał. W ogóle poezyje jego odznaczają się jasnością i dobrym smakiem, i przekonywają o oczytaniu autora w dawnych klassycznych dziełach. Poświęcał on je niemal zawsze lub pisał dla znakomitszych osób w kraju; niektóre z tych poezyi wyszły w zupełnym zbiorze, pod tytułem: 1) *Carminum Joachimi Bilscii Liber 1-us Cracoviae in Off. Jacobi Sebenejcher,* 1588, in-4o. Przedrukowane przez Władysława Nehringa w Poznaniu 1860 roku, przy jego rozprawie „O historykach polskich XVI wieku". Wydał zaś osobno następne: 2) *Isthulae convivium in Nuptiis Stephani I Regis,* Cracoviae, 1576, in-4o. Jest to wiersz bardzo rzadki, na wesele Batorego z Anną Jagiellonką napisany. 3) *Joachimi Bielscii Satyra in quendam Dantiscanum, qui levibus ac inceptis suis germanicis rythmis multa nefaria de Rege et Regno Poloniae scribere et per Germaniam ubique spargere impudenter ausus est.* A. D. 1577. Jest to satyra około 100 wierszy zawierająca, w której Bielski odpowiada na paszkwil bezimiennego niemieckiego autora na Polskę i Polaków, w tymże roku wydany. 4) *Carmen gratulatorium in ingressum Plocensem Reverendissimo in X-to P-ri Dno. Petro Dunino Volscio Dei Gratia Episcopo Plocensi scriptum a Joachimo Wolscio Bielscio ejusdem Reverendissimi familiari Cracoviae in Off. Nicol. Scharfenberger,* 1578, in-4o. 5) *Naeniae Joachimi Bielscii Secret. Reg. in funere Divi Stephani I Polonorum Regis,* Cracov., 1588, in-4o. 6) *Carmen in Inaugurationem Sereniss. Sigismundi III,* Cracoviae, 1587. Wiersz napisany na koronacyję króla Zygmunta III, niezmiernie radki 7) *Epithalamium Sereniss. Sigismundo III R. Polonorum inclyto: et Sereniss. Annae Reginae* etc. Cracoviae, 1592, in-4o. Podobnież bardzo rzadki. Oprócz wyżej wymienionych łacińskich wierszy, podług zdania Starowolskiego, pisał Bielski wiele innych epigrammatów, Ossoliński zaś w jednym rękopiśmie w biblijotece uniwersytetu krakowskiego, znalazł inną satyrę na pewnego Gdańszczanina, pod tytułem: 8) *Joachimi Volscii Bielscii Equitis Poloni Proteus de clade Gedanensium insigni in Prassia, circa pagum Rokitki die 28 Aprilis recens a nostris militibus accepta Stephano Rege Polon. regnante.* Z niemniejszą łatwością i wdziękiem pisał Joachim Bielski wiersze polskie, umieszczane przy dziełkach ojca przez niego wydanych. Z osobnych zaś z druku wyszłych, dotąd odkryte są następne: 9) *Monodia na pogrzeb S. p. Stephana I niezwyciężonego króla polskiego przez Joachima Bielskiego,* Kraków, w drukarni Jak. Siebenejchera, 1588, in-4o. 10) *Pamiątka Panu Jakóbowi Strusiowi Staroście Chmielnickiemu, nie bez żalu napisana przez Joachima Bielskiego,* Kraków, tamże, 1589, in-4o. W wierszu tym autor opisuje zgon tego walecznego męża, poległego w bitwie przeciw Tatarom w r. 1520, pod Woronowem. Inne jego polskie wiersze, znajdowały się niegdyś w rękopismach biblijoteki OO. Paulinów w Częstochowie, zkąd Załuski o kopije do swego zbioru postarał się, jak świadczy Janocki. Lecz najważniejszém dziełem Joachima jest Kronika, wydana pod tytułem: 11) *Kronika polska Marcina Bielskiego, nowo przez Joachima Bielskiego syna jego wydana,* w Krakowie, w drukarni Jakóba Sibenejchera, 1597,

in-fol., stronnic nieliczbowanych 804. Tu Joachim wywód z dawna Polski z geografiją wyraził, początek z Kroniki świata ojca, skrócił, o Słowianach, Wandalitach, Gotach, z tejże kroniki przerobił, o Lechu i Czechu i dalszą historyję z Wapowskiego i wielu innych źródeł, wyciągnął, rozstrząsnął, rozszerzył, słowem przelaną z ojcowskich pism tę pracę, aż do r. 1553 obrobił, zaś od stronnicy 598 aż do śmierci króla Stefana, to jest arkuszy 60, sam bez tła i pomocy ojca dopracował. Pierwsze wydanie tej kroniki jest dziś rzadkie, a szczególnie całe exemplarze, gdyż z powodu położonego imienia ojca na tytule, kronika była w podejrzeniu i na liście zakazanych od duchowieństwa się znajdowała. Ztąd ksiądz biskup Józef Załuski, namówił księdza Franciszka Bohomolca, iżby takowe przedrukował, co nastąpiło w Warszawie, 1764 r., Kronika tedy wyszła powtórnie w tomie pierwszym Zbioru dziejopisów polskich, z doprowadzeniem jej aż do panowania Augusta III, czego dopełnił ksiądz Jan Bielski Jezuita, z zachowaniem pisowni dawnej, dla zrozumienia zaś wyrazów zastarzałych przydano słownik, tudzież regestr przedmiotów i rzeczy. Trzecie wydanie wyszło w r. 1828—33, w Zbiorze pisarzów polskich Gałęzowskiego, w 9 tomach. Czwarte w Biblijotece polskiej T. K. Turowskiego w Sanoku, w 28 zeszytach 1856. Kronika ta jeszcze w początku XVII wieku, o mało trzeci raz nie została wydaną i przerobioną; ktoś bowiem ze współczesnych, rękopisma pozostałe po Joachimie dostawszy, porządnie przepisał, nowy dał tytuł, rzecz nieco zmienił, małe dodatki poczynił, ślady któreby istotnego autora wykryły, wyrzucił i tak za pracę odrębną obce dzieło przyswoiwszy, snadź miał zamiar drukiem ogłosić. Nie przyszło to do skutku, a rękopism dziś w zbiorach hrabiego Baworowskiego w Galicyi się znajdujący, odkryty w Warszawie, posłużył do wydania dalszego ciągu Kroniki Bielskiego, jako zawierający dzieje krajowe od roku 1584 do 1598, których napisanie jemu przyznane, wydrukowane zostało w r. 1851, pod tyt: *Bielskiego Joachima, Dalszy ciąg Kroniki Polskiej,* Warszawa, nakładem S. Orgelbranda. Najnowsze atoli badania uczonego Władysława Nehringa w wyżej wspomnianej rozprawie, w wątpliwość podały żeby to była praca Bielskiego. *F. M. S*

Bielski (Jan), historyk krasomówca r. 1716 w Wielkopolsce urodzony, z tegoż szczepu z którego dwaj powyżsi. Po ukończeniu szkół u Jezuitów w Poznaniu, oblekł tamże suknię zakonną i wkrótce został nauczycielem rymotwórstwa i wymowy w tejże szkole, gdzie ledwie nie pierwszy szczęśliwie odnawiać i zwracać począł smak czystej łaciny i polszczyzny, mając w tém sławnego Stanisława Konarskiego, Antoniego Wiśniewskiego Pijarów, i wnet Franciszka i Jana Bohomolców, oraz głośnego Adama Naruszewicza ze swego towarzystwa godnych naśladowców i pomocników, jakoż zwłaszcza w łacińskiej i polskiej wymowie najcelniejszym i on był professorem i pisarzem, zajmując się nauczaniem tych przedmiotów w Poznaniu aż do r. 1772, to jest do kassacyi Jezuitów. Gdzie też dalej Bielski przebywał i umarł, nie wiadomo. Napisał I wydrukował następne dzieła w języku łacińskim: 1) *Pro Institutione Grammatica Emanuelis Alvari Oratio Calisii,* 1746, in-4o. 2) *Pro Scholis Publicis studiorumque in illis ratione* Posnaniae 1747, w 8-ce. Janocki twierdzi, iż powyższe mowy tchną smakiem złotego wieku. 3) *Gratulatio And. Młodziejowski Poznaniensi Antistiti Supremo Regni Cancellario, nomine Collegii Soc. Jesu Posnaniensis,* Posnaniae, 1768, in 8-vo, pg. 52. 4) *Stanislai I Poloniae regis, Laudatio funebris habita,* Posnaniae, 1766, in 8-vo; obok z polskiem tłómaczeniem przez niego samego wykonaném. 5) *Seyfadyn Krol. Ormuru, Tragedyja,* Kalisz, 1747 in 8-7o, Maj. 6) *Tytus Japończyk, Tragedyja wierszem nie rymowym,* tamże, 1748, in 8-vo, Maj; druga edycyja w Lublinie, 1750, in 4-to str. 68. 7) *Alexy*

cesarz, Tragedyja, Poznań, 1764 roku, in 4-to. W tych tragedyjach pełno jest wdzięku języka polskiego, niewiasty znich wyłączone a to z przykładu starożytnych pisarzy. 8) *Mowa na pochwałę zmarłej Maryi Józefy Królowej Polskiej miana w Poznaniu,* Poznań, 1757, in 8-vo, polszczyzną czystą wszakże stylem nieco przesadzonym. 9) *Ćwiczenia krasomówsko prawnego, w części z Franciszka Leżay, przez młodzież kollegium Poznańskiego S. J. wyprawionego, Księga I,* Poznań, 1757, in 8-vo, str. 309. Czyliby druga część wyszła niewiadomo, dziełko pięknie i zwięźle napisane dla nauki ówczesnej wymowy, cale pożyteczne, a przeto wnet od księży Pijarów i Franciszka Bohomolca naśladowane. 10) *Widok królestwa polskiego ze wszystkiemi województwami, księstwy i ziemiami, monarchami i monarchiniami, jako też monarchów tychże i monarchiń prawami, z rzeczypospolitej stanami i tychże stanów urzędami i uroczystemi sejmików, sejmów, senatu, rad, związków, okazywań pospolitego ruszenia, sądów, skarbu, wojsk w pokoju i wojnie, zabawami w krótkim zgoła a rzeczywistym, duchownego i świeckiego rządu opisie rodowitym językiem polskim, szkolnej Polskiej szlacheckiej młodzieży,* Poznań, u Jezuitów, 1763, tomów 2, części 4 in 8-vo. Są tu krótkie dla każdego z książąt polskich, po części przez Janickiego i innych, po łacinie przez Bielskiego w języku polskim rozszerzone i dopełnione wiersze. Dzieło w ogóle bardzo pracowite i porządnie ułożone, wyjaśnia cały stan polityczny dawnej Polski, polszczyzną czystą napisane. Dało ono wzór i podnietę następnym: Moszczeńskiemu, Wincentemu, Skrzetuskiemu i Ostrowskiemu w tém samym przedmiocie zasłużonym pisarzom. Wyszła jednak zaraz po jego ukazaniu się krytyka, wykazująca popełnione błędy, którą bezimiennie Karol Wyrwicz wydrukował pod tytułem: *Objaśnienia widoku historycznego, z informacyją krótką pisania wszelkiej historyi,* r. 1764, w 8-ce kart 24. 11) *Powitanie Franciszka Lanckorońskiego na starostwo Rawskie wjeżdżającego.* Podług Załuskiego jest dziełem Bielskiego, lecz w jakim języku i czy drukowane, niepewno. Nakoniec miał on napisać jeszcze w r. 1749 Historyją biblijoteki publicznej kaliskiej, od sławnego arcybiskupa Karnkowskiego założonej, jak świadczy Janocki, ale ta z wielką piśmiennictwa polskiego szkodą, w rękopiśmie po zwinięciu Jezuitów i śmierci Bielskiego, zapewne gdzie zbutwiała. *F. M. S.*

Bielski (Samuel), niewiadomy zkądinąd, służył wojskowo i podzielał polską wyprawę do Moskwy za czasu Samozwańców przedsięwziętą, którą jako naoczny świadek opisawszy, zostawił przez długi czas nieznaną swą pracę w rękopiśmie składającym się z czterech arkuszy. Dyaryjusz Anno 1609 umieszczony pierwotnie w *Tygodniku Petersburgskim* z r. 1842, Nr. 21, 23 i 37. Ciekawy wielce ten ustęp historyczny, wyjęty był z manuskryptu znajdującego się w cesarskiej publicznej biblijotece pod napisem: *Farrago Scriptorum Miscellaneorum ad res Polonas spectantium.* Zaczyna się od d. 18 Sierpnia 1609 roku, kończy zaś na d. 15 Października tegoż roku; na samym końcu którego zamieszczono: „I jam tam był i na to wszystko patrzał;“ (podpisano) *Samuel Bielski.* Z czego wypływa naturalny wniosek: że on, a nie kto inny pomienionego dyaryjusza był rzeczywistym autorem. Pamiętnik ten ogłosił następnie drukiem książe Obeleński (*Cztenija-god tretij,* Moskwa, 1848). *C. B.*

Bielski (Szymom), Pijar, urodził się d. 15 Września 1845 roku w Jazowsku województwie krakowskiem. Do zgromadzenia wstąpił r. 1766, w którem, po skończeniu studyjów i otrzymaniu kapłańskiego święcenia, pełnił obowiązki nauczycielskie w Łowiczu, Łukowie, Chełmie, Radomiu i Szczuczynie, od roku zaś 1793 ciągle był czynnym pijarskiej drukarni prefektem i tegoż zgromadzenia bi-

blijoteki w Warszawie dozorcą, i tu d. 4 Stycznia 1826 r. będąc ex-prowincyjałem, życie poświęcone naukom zakończył. Pozostawił następne dzieła: 1) *Vita et scripta quorumdam ex congregatione Cler. Reg. Scholarum Piarum, in Provincia Polona professorum, qui operibus editis, patriae et ecclesiae proficuis nomen suum memorabile fecerunt*, Vars. typ. Sch. Piiar., 1812, in 8-vo, bezimiennie wydane. W dziele tém opisał Bielski od wprowadzenia zakonu Pijarów do Polski aż do swoich czasów uczonych, z tego zgromadzenia prowincyi koronnej. Dzieło dobrze napisane i do historyi literatury polskiej mianowicie XVIII wieku dosyć ważne. 2) *Arytmetyka praktyczna, krótkim i łatwym sposobem przez pytania zebrana* etc., Warszawa, u Pijarów, 1775 r. in 8-vo, przedruk tamże 1793, 1806 i 1811 in 8-vo. 3) *Historyja święta Starego Testamentu* etc., Warszawa, u Pijarów, 1793 i 1806. 4) *Historyja święta Nowego Testamentu* etc., Warsz., u Pijarów, 1794 i 1811. *Historyja Kościelna, z francuzkiego przełożona* etc., Warsz., u Pijarów, 1809, 1812 i 1839 r. przedrukowana. 6) *Emanuela Kanta projekt do pokoju wieczystego, z francuzkiego przełożony bezimiennie*, Warszawa, 1797. 7) *Pieśni narodowe z autorów polskich zebrane*, Warszawa, 1812. 8) *Katechizm większy X. Flerego, z francuzkiego przełożony*, Warszawa, 1812; wydał nakoniec: 9) *Wybór różnych gatunków poezyi z rymotwórców polskich dla użytku młodzieży*, Warszawawa, u Pijarów, 1806 r. in 8-vo, tomików 3. *C. B.*

Bielski (A), poseł z powiatu konińskiego, napisał i drukiem ogłosił: *Sposoby do ocalenia majątków obywateli Xięstwa Warszawskiego, od przypadków im zagrażających służące, przez etc., Radom departamentowym Xięstwa Warszawskiego do uwag podane*, w Kaliszu u Mehwalda, 1809 r. in 8-vo str. 64. *C. B.*

Bieluń (*Datura*), rodzaj dwuliścienny z rodziny Psiankowatych (*Solaneae*). Cechy jego są: kielich rurkowaty lub graniasty pięcio zębny, odpadający górną swoją częścią. Korona lejkowata, obszernie rozwarta, w brzegu fałdowana pięcio lub dziesięcio ząbkowa. Pręcików pięć osadzonych i zamkniętych w rurce; pylniki otwierają się podłużnie. Zawiązek niezupełnie czterokomorowy, wielozalążkowy, szyjka pojedyncza, znamię dwuklapkowe. Owoc, torebka jajowata lub kulista, nasadzona cierniami lub gładka. Nasiona liczne, zarodek skrzywiony. — *Bieluń Dziędzierawa* (*Datura Stramonium*), ziele roczne, do 5 stóp wysokie, z wielkiemi białemi kwiatami; łatwo się poznaje po swoich jajowato-czworograniastych i obrośniętych cierniami owocach. Pochodzi z Indyj, dziś jednak jest już pospolitym chwastem po ogrodach, rumowiskach, około domów i t. d., kwitnie od Czerwca do Września. W roślinie tej a zwłaszcza w czarniawych jej nasionach, znajduje się alkaloid zwany *daturyną*, który jej nadaje własności odurzająco-jadowite, dla których należy ona do roślin lekarskich. *Wł. S.*

Bielyhrad (po niemiecku *Stuhlweissenburg*, po węgiersku *Székes-Fejérvár*, po łacinie *Alba Regia*, po polsku czasem nazywany *Białygrodem*), stolica komitatu Bielehradzkiego, położona na równinie między Budą a jeziorem Blatném, śród moczar, o mil 8 na południowy zachód od Budy. Miasto to było stolicą całych Węgier, dopóki król Ludwik I w latach 1351 i 1352 nie przeniósł rezydencyi swej do Budy (Ofen). Celem osuszenia sławnych moczar Sár-Rét, wykopano tu mnóstwo kanałów i rowów. Zbiera się tu nie mało sody naturalnej. Dla braku wody do picia wywiercono studnie artezyjskie. Bielyhrad ma sąd komitacki, biskupa, 6 kościołów katolickich, seminaryjum, gimnazyjum, teatr węgierski (madziarski) i 15,000 mieszkańców (Madziarów i Niemców). Rękodzielnie dostarczają sukna, flaneli, korduanu i nożyków. W historyi Węgier Bie-

lyhrad ważne zajmuje miejsce. Tu miał być pobity Światopluk; tu miał być obóz Arpada. Tu w kościele Panny Maryi, zbudowanym przez Stefana I, koronowali się od r. 1040 wszyscy królowie węgierscy aż do Ferdynanda I (r. 1527). Po koronacyi szli piechotą do kościoła ś. Piotra, gdzie pasowali nowych rycerzy, potém następował pochód konno, na koniec przedmieścia Budzyńskiego, gdzie w kaplicy ś. Stefana król przysięgę złożył, a potém dobywszy miecza wskoczył na pobliski pagórek i w cztery strony świata mieczem machnął. W tutejszém mauzoleum pochowanych jest 14 królów węgierskich, mianowicie: Stefan I, Koloman, Bela II, Stefan III, Stefan IV, Bela III, Władysław III, Karol I, Ludwik I Wielki (król węgierski i polski), Albert, Maciej Korwin (zmarły w podbitym przez siebie Wiodniu r. 1490), Władysław II Jagiellończyk (król czeski i węgierski), Ludwik II syn poprzedniego, który r. 1526 zginął w bitwie przeciw Turkom pod Muhaczem bezdzietnie. Tego jeszcze roku sejm obrał w Bielyhradzie królem Jana Zapolya czyli Zapolskiego, atoli tenże nieutrzymał się, a tak Węgry przeszły pod panowanie Alberta, arcyksięcia austryjackiego, jako męża siostry Ludwika II, i odtąd przez przeszło trzy wieki rządzone są przez Austryjaków. Wszelako Zapolski nosił aż do śmierci tytuł króla Węgier, i tu także jest pochowany. Od r. 1543 do 1601 Bielyhrad zostawał w rękach Turków. *L. P.*

Biełoj albo **Bielsk,** miasto powiatowe gubernii smoleńskiej, leży nad rzeką Obszą, wpadającą do Dźwiny północnej, o mil 20½ od Smoleńska. Założone r. 1508 przez wielkiego księcia Wasila Iwanowicza, który posłał księcia Piotra smoleńskiego Łobana-Riapołowskiego na Białę, dla budowania pogranicznego miasta od strony Litwy, zostawało później pod jej panowaniem. W r. 1654 przeszedłszy wraz z Smoleńskiem pod władzę Rossyi, stało się później wsią, pod nazwiskiem „przeprawy Bielskiej.“ W r. 1775 podniesione do stopnia miasta powiatowego, z powodu korzystnego położenia handlowego. Tu urządzono skład płodów smoleńskiej, a w części kalugskiej i orłowskiej gubernij, wysyłanych do Rygi. Liczy mieszkańców 4,500 płci obojga; ma 5 cerkwi, port dogodny, 6 garbarni. Z portu bielskiego wychodzi corocznie żyta, konopi, siemienia lnianego i łoju, na summę 10,000,000 złp.

Biełosielski; dom książęcy rossyjski, składa jednę z gałęzi domu książąt Biełozierskich. Założycielem jego był książe Gabryjel Biełozierski, który przy końcu XV wieku przybrał nazwisko Biełosielskiego, od nadanych mu dóbr Białe sioło. Za panowania Cesarza Alexandra I potomkowi Gabryjela Alexandrowi, pozwolono nosić nazwisko książe Biełosielski-Biełozierski.

Biełoziersk, do wieku XVIII zwany Biело-oziero, miasto powiatowe gubernii nowogrodzkiej, leży o mil 90 od Nowogrodu, nad Białem jeziorem (Biełoje oziero). Istniało już w IX wieku i było główném miastem narodu Wesi, dokąd przybył Syneus Warag panować r. 864. Pierwsza cerkiew drewniana ś. Bazylego wzniesiona tu była za wielkiego księcia Jarosława I. Sroga zaraza morowa w r. 1352 znana pod nazwą „czarnej niemocy,“ zniszczyła do szczętu starożytny Biełoziersk, tak że ani jeden człowiek w nim nie został. Nowe miasto leży od dawnego o mil 2½. Liczy mieszkańców 4,000 płci obojga; cerkwi 19, najdawniejsza znich Uspieńska zbudowana r. 1574, ma 8 fabryk. Prowadzi handel rybami.—*Biełozierski powiat*, zajmuje przestrzeni 12,690 wiorst □. Liczymieszkańców 55,600 płci obojga. Położenie w ogólności leśne i błotniste. W północnej jego części ciągnie się ku rzece Msta pasmo gór przedzielających wody Baltyckiego morza od wód Kaspijskiego. Płyną tu rzeki: Kem, Suda, Andoga. Handel rybami przynosi mieszkańcom około 40,000 rubli srebrem dochodu ro-

cznego. Są fabryki wyrobów żelaznych i skór. Corocznie spławia się z powiatu do 150,000 kloców drzewa.

Biełucha ob. *Delfin*.

Bieługa ob. *Wyz*.

Biener (Krzysztof Gotlieb), napisał w 1788 r. rozprawę dotyczącą prawa lennego w Polsce, pod tytułem: *De origine et indole feudorum Polonicorum legibusque feudalibus in Polonia receptis*, umieszczona w nowych aktach towarzystwa historycznego imienia Jabłonowskich, w tomie 2-gim w Lipsku 1809 r. wydanym na str. 67—87. Taż rozprawa przedrukowana w dziele *Miscellaneen zum Lehnrechte gesammelt und herausgegeben von Dr. Karl. Friedr. Zepernik*, Halle, 1794 r. w tomie 4-tym p. 494—516. Lecz autor mija się z prawdą, twierdząc że lenne prawa niemiecko-saskie były u nas w użyciu.

Bienewitz albo **Bennewitz** ob. *Apianus* (Piotr).

Bieniaszów (*Beneschau*), miasteczko w Prusach, w obwodzie i rejencyi opolskiej, okręgu raciborskim, pod Opawą; liczy mieszkańców 630.

Bieniewiec, herb nadany wraz z dziedzicznėm szłachectwem Julijuszowi Wilhelmowi Brunwej, synowi Fryderyka Wilhelma, dyplomem cesarza Mikołaja I w 1836 r. Jest zaś następujący: W polu niebieskiem snop złoty, w około którego wijący się wąż; w szczycie hełmu trzy strusie pióra; labry niebieskie złotem podłożone. *J. Bł.*

Bieniewski (Stanisław Kazimierz), herbu Radwan, sławny dyplomata i mówca polski w 1648 roku, będąc pisarzem grodzkim łuckim, posłował na sejmie elekcyjnym; odtąd rozpoczyna się czynny żywot jego w sprawach i wypadkach Rzeczypospolitej. W 1650 roku posłował znów na sejmie nadzwyczajnym warszawskim, zkąd deputowano go na trybunał radomski. Spotykamy go następnie na jedenastu sejmach. W 1653 roku z sejmu naznaczony komissarzem do oszacowania szkód Zbaraża w dobrach Wiszniowieckiego Dymitra przez obóz poczynionych. W następnym roku wysłano go na trybunał radomski. Sejm zwołany w 1655 roku do Warszawy, na którym posłował Bieniewski, wyznaczył go do ułożenia instrukcyi dla uspokojenia Ukrainy, zakłóconej przez Chmielnickiego. Nastąpił pamiętny w dziejach Polski najazd Szwedów na Polskę r. 1655, Bieniewski bierze czynny udział w wojnie przeciw nieprzyjacielowi, w czasie której zostaje kasztelanem wołyńskim. Więc jako senator Rzeczypospolitej, zasiadał na sejmie 1658 r. złożonym w Warszawie, z którego posłany został jako komissarz do układów z Ukrainą. Wychowski, hetman kozaków, który trzymał z Polską, zaprosił go do swego obozu pod Olszanicą, gdzie uroczyście przyjmował posła na czele starszyzny. Bieniewski wymową swą sprawił, że Kozacy i hetman przyrzekli przyjść z pomocą królowi w mającej się rozpocząć wojnie. Jednocześnie spisano warunki układu w obozie pod Hadziaczem (6 Września 1658 r.), Bieniewski wróciwszy do Polski, przedstawił je na sejmie następnego roku do Warszawy zwołanym (17 Marca). Zrazu powstały na niego krzyki za niektóre warunki, mianowicie co do nowego *księstwa ruskiego*, unii ruskiej i prerogatyw szlacheckich. Bieniewski, wsparty mową kilku senatorów, odpowiedział: że już czas przestać drażnienia Kozaków i krwią okupywać przestarzałe uprzedzenia; wreszcie sejm ustąpił i potwierdził układy. Tak w czasie wojny z Szwecyją jako i ostatniego poselstwa, Bieniewski wydał znaczne summy na potrzeby Rzeczypospolitej, które mu sejm 1659 r. przyznał i przeznaczył do odebrania 40,000 złp. W czasie wojny z Moskwą 1660 r. znajdował się Bieniewski przy wojsku. Tegoż roku (4 Września) został wojewodą czernichowskim po śmierci Krzysztofa Tyszkiewicza, i należał do układów jakie wówczas (1 Listopada 1660 r.) podpisano z Szeremetjewem.

Na sejmie **1661** r. przeznaczono go do ułożenia konstytucyi i mianowano komissarzem na komissyję między Wołochami a województwem podolskiém dla rozpoznania krzywd, by te nie były przyczyną zerwania paktów z Turcyją. W **1665** r. został starostą bohusławskim. Po długich wojnach i zatargach z Moskwą zawarto w **1667** r. pokój na lat **13** i traktat w Andruszowie. Tegoż roku, w miesiącu Lipcu, wysłał król Bieniewskiego do Moskwy, w poselstwie do potwierdzenia tegoż traktatu, co dopełnił według polecenia. (Instrukcyje i relacyja tego poselstwa znajduje się w *Szkicach i Pamięt. Historycz.* L. Huberta, część zaś mała w *Zbiorze Pamiętników* Niemcewicza). Po powrocie przeznaczył mu król **4,000** zł. rocznej pensyi z ceł w porcie gdańskim płaconych, (Sig. **10** f. **201**). Spotykamy go jeszcze na kilku sejmach, jako to w r. **1669** podpisał koronacyję króla Michała; **1673** roku delegowany na trybunał skarbowy do zapłaty wojsku; komissarzem do oznaczenia szkód w województwie lubelskiem i ziemi stężyckiej przez obozy pospolitego ruszenia poczynione. Tegoż roku (**3** Października) otrzymał starostwo łuckie (Sig. **12** f. **25**). Na sejmie **1674** r. wyznaczono go do urządzenia ordynacyi Zamojskiego i do ułożenia paktów konwentów dla króla Jana III. W r. **1676** był znowu w Moskwie, zkąd powróciwszy umarł wkrótce spędziwszy życie na tak licznych obywatelskich posługach. *L. H.*

Bieniewski (Innocenty), ksiądz, pozostało po nim: *Kazanie na solennej wotywie w kościele katedralnym wileńskim, przy zaczęciu Trybunału Głównego W. Ks. Lit.*, Wilno, **1754** in fol. ark. 6.

Bienię̨dza (Jacek), Franciszkan, pozostawił w druku: **1)** *Prezent duchowny pierwszego męczennika Szczepana ś.*, Poznań, **1665** r. in 4-to ark. **13**. **2)** *Nowosiedliny Przejnaś. P. Maryi w obrazie cudownym na Podzamczu w Poznaniu u WW. OO. Franciszkanów*, Poznań, **1672** in 8-vo ark. **17½**.

Bieniszewo czyli **Biniszewo**, wieś prywatna na drodze z Kazimierza do Konina leżąca, w gubernii warszawskiej, w powiecie konińskim, w dawnem województwie kaliskiem; miejsce pamiętne męczeństwem pięciu braci Polaków. W roku **1004**, kiedy jeszcze zwyczaje starożytne pogańsko-słowiańskie, z oporem ustępowały wierze świętej Chrystusa, pięciu braci Polaków: Jan, Mateusz, Izaak, Chrystynus i Barnabasz, towarzyszów świętego Wojciecha, osiadło w pobliskiej puszczy dla rozmnożenia słowa Bożego. Pobożność ich i żarliwość tak zniewoliła Bolesława Chrobrego, że sam ich odwiedził i hojnie darami obdarzywszy, ułatwił sposobność rozkrzewiania wiary. Ale swawolni żołnierze uniknąwszy dozoru dowódzców swoich, napadli świętych pustelników w nocy, na modlitwie zostających, i dostatek zabrawszy, srodze pomordowali. Król z wielką czcią zwłoki ich w Kazimierzu kazał pochować, z kąd w następnym **1005** roku do Gniezna przeniesione zostały. Ocalony jednak przeprzełożony ich Benedykt dalej na tém miejscu pozostawszy, przybrał nowych towarzyszów i z nową gorliwością zakon i wiarę rozmnażał. Na pamiątkę tego męczeństwa postawiono potém cztery kapliczki w samém Kazimierzu, a piątą przy drodze do Bieniszewa. W roku **1640** odnowił pamięć świętych męczenników Wojciech Kadzidłowski, kasztelan inowrocławski, fundując w śród gęstego boru przy wsi Bieniszewie, właśnie na miejscu, gdzie mieszkało przed wieki owych pięciu braci, mały klasztor, czyli erem Kamedułów, których z Bielan pod Warszawą sprowadził. W roku **1781** sami zakonnicy wymurowali sobie piękny kościół, który jednak po ich supremacyi znacznie podupadł i teraz w coraz większą idzie ruinę. Nabożeństwo w nim odbywa się raz tylko do roku. Klasztor ten w XVIII wieku posiadał dość liczny zbiór książek dawnych polskich.

Bienkiewicz (Reginald) od świętego Onufrego, Pijar, urodził się w Wiel-

kopolsce 1711 roku, wstąpił do zgromadzenia w Podolińcu 1729 r., uczył poezyi i wymowy w Piotrkowie, a później w Łowiczu, następnie filozofii w Warszawie. Od roku 1744 był prefektem w Collegijum nobilium, w późniejszym czasie pełnił obowiązki kaznodziei w Krakowie, w Piotrkowie podczas trybunału, w Chełmnie i Rzeszowie; pozostały po nim prace ogłoszone drukiem: 1) *Panegyricus Nicolas Koszutski dum supremi Tribunalis regni Mareschallus electus esset,* Vars. 1738 in fol. 2) *Concio in honorem S. Joannis,* Częstochov. 1747 in fol. 3) *Kazania miewane w Radomiu podczas trybunału,* Warszawa, 1746—1748 in fol.

Bieńkowski (Franciszek) Jezuita, professor w konwikcie warszawskim, żyjący za Stanisława Augusta, zostawił w rękopismie dzieło: o Prawie rzymskiem i polskiem. Niektóre pisma jego znajdują się w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych,* wydawanych przez Albertrandego.

Bircza albo **Bircza**, miasteczko powiatowe w obwodzie sanockim (w Galicyi) parafija łacińska i grecka, urząd powiatowy, szkółka trywijalna założona w roku 1850. Obszar ziemi 546 morgów; ludności 944 dusz. Mieszkańcy trudnią się tkactwem i wyrabiają grube lniane płótno. *Powiat Bierecki* ma obszaru 8 mil □, 23,749 mieszkańców, w jednem pomienionem miasteczku i 49 wsiach: 4,443 domostw, 5,154 rodzin. Dochód z ziemi opodatkowany w całym powiecie wynosi 442,608 złp. *K. Wid.*

Bierczak, tak się nazywała księga, czyli kontrolla, w którą dawniej dziedzice lub dzierżawcy wpisywali wszelkie daniny lub opłaty w naturze lub pieniądzach od włościan wybierane.

Bierecki (Iwon, Jan, Gozdawa), władyka przemyślski w połowie XVI wieku, poszedł z rodziny mazowieckiej Giżyckich. Dwaj mężowie sławni i z tej rodziny, bracia rodzeni Piotr i Paweł, jeszcze za Kazimierza Wielkiego odznaczyli się męztwem w bitwach i ztąd kiedy powrócili do Polski, dostali wielkie od króla opatrzenie na granicach węgierskich; mało więc nie cały powiat sanocki osadzili, a pisali się „de Humniska.“ Paweł umarł bez potomstwa, ale Piotr zostawił syna Jerzego, który się ożenił najprzód z Odrowążówną Dębieńską ze Szczekocin, kasztelanką krakowską, herbu Pruss. Te historyje są w Paprockim, w jego Herbach rycerstwa (wydanie Turowskiego, str. 294), ale wiele w nich mięszaniny; Dębieńscy nie byli Odrowążami, ani też nie był w tym czasie żaden z nich kasztelanem krakowskim. Z Odrowążówną miał Jerzy Jakóba, z Jarosławską Rafała i Jana. Jerzy ten miał być kasztelanem sanockim, aleśmy go dotąd nieznaleźli po dyplomatach. Z synów jego Jakób, pierwszy od Humnisk zaczął się pisać Humnickim; inny syn Rafał, co „na Bukowinie potém zabit,“ zostawił syna Matyjasza, „który trzymając miasteczko Biercząą, był nazwan Biereckim“ (Paprocki, tamże). Biercza, jest miasteczko w dawném województwie ruskiem, o 3 mile od Sanoka. W potomstwie tego Matyjasza, sędziego Sanockiego była Biercza przez kilka pokoleń; miał ją najprzód Gabryjel, syn Matyjasza, a potem Andrzej, syn Gabryjela. Jeden brat Andrzeja Bartosz, ożenił się z Humnicką, która szła ze szczepu Jakóba; drugi Wacław, umarł młodzieńcem, ciało jego leży w Bierczy. Największa trudność zachodzi o naszego Jana biskupa. Pisze tak o nim Niesiecki: „Rafał, syn Jerzego Gizickiego, kasztelana sanockiego z Jarosławskiej urodzony, pierwszy od dóbr Bierczy, które mu się działem dostały, Biereckim zawołany koło 1460 r., jakoż Iwona, władykę przemyślskiego, już roku 1462 na tej katedrze prezydującego, widzieć na obrazie w katedrze przemyślskiej między innymi władykami, był to brat Rafała z tejże matki“. Szczegóły genealogiczne Niesieckiego zgadzają się tutaj z dawniejsze-

mi podaniami Herbów rycerstwa Paprockiego, ale o tym samym Janie Paprocki jeszcze co innego pisze; „(Piotr) pojął drugą Jarosławską z domu Pruss, z którą miał Rafała i Jana, który był kantorem krakowskim i dziekanem poznańskim.“ Jest tu sprzeczność jedna, którą zresztą usunąć łatwo. Jeżeliby Rafał brat Iwona pierwszy przezwał się Biereckim, Iwon, władyka niebyłby Biereckim; więc jedno z dwojga, albo obadwaj pisali się na Bierczu i byli Biereckiemi, jak brat Jakób Humnickim, albo już i ojciec ich pisał się z Bierczy i był Biereckim. Jest i druga sprzeczność do pogodzenia dwóch odrębnych a tak jednak bliskich siebie podań i cokolwiek trudniejsza. Jan i Iwon naturalnie jedną są osobą, to widać ze wszystkiego; Iwon, to zamiast Iwan, tłómaczenie ruskie imienia polskiego *Jan*. Nic też dziwnego, że Jana Iwonem zwała Ruś, kiedy został władyką, ale jak tu pogodzić z sobą Paprockiego, który mówi o Janie, że był kantorem krakowskim i dziekanem poznańskim, z Niesieckim, który prawi o Iwonie, władyce przemyślskim? Paprocki nie wie nic o biskupstwie Jana, a Niesiecki nic o jego prelaturach krakowskiej i poznańskiej, a jednak Paprocki żył w lat sto po Jerzym, kasztelanie sanockim. Sądzilibyśmy więc, że Jan został księdzem łacińskim, a potém przeszedł na obrządek ruski dla prędszej, jaka mu się trafiała, promocyi. W takim razie wielkie mielibyśmy światło w rzeczach kościoła na Rusi. Już sam ten fakt niezaprzeczony i przez Niesieckiego, że z Giżyckich wyszli Biereccy, że z rodziny mazowieckiej wyszedł władyka przemyślski, wskazywałby, że szlachta nasza przechodziła z obrządku na obrządek już w czasach Kazimierza Jagielończyka i wskazywałby, że wtenczas na Rusi Czerwonej trzymała się unija według synodu florenckiego. Dotąd niedoczytaliśmy się jednak Jerzego z Bierczy, kasztelana sanockiego i ks. Łętowski w swoim „Katalogu biskupów,“ nie ma kantorem krakowskim Jana z Bierczy, ale to nieprzeszkadza rzeczy. O samym władyce mało posiadamy wiadomości. Bezpośredni jego poprzednik Joannicy, był władyką w roku 1451, a więc po tym dopiero czasie Iwon wziął po nim władyctwo. Dzisiejsze rubrycele dyjecezyi przemyślskiej błędnie drukują nazwisko Iwona. Ostatnia, którą widzieliśmy z r. 1857 nazywa go „Jan Borecki.“ Nazywają go też inne źródła, Bierecki i Birecki. Rubrycele podają datę jego władyctwa w latach 1457—67. Po nim następuje już w roku 1469 Joannik Iwonka i 1491 r. Joannik. Może to wszystko jedna osoba. *Jul. B.*

Bierka, owca turecka lub wołoska z ogonem tłustym, okrągłym. I egiptskie bierki u nas bywały: czarnego szarego lub siwego koloru. Od błamu płacono cła po gr. 8 r. 1619 i 1703 (Vol. Leg. IV, 357, VI 133).

Bierkowski (Ludwik Józef, Szreniawa), doktor filozofii, medycyny i chirurgii, syn najstarszy Michała i Maryanny z Jabłońskich, urodził się w Poznaniu r. 1801 dnia. 16 Sierpnia. Nauki początkowe i gimnazyalne odbył w mieście rodzinném, po których ukończeniu w r. 1818 oddał się z gorliwością i upodobaniem zawodowi rolniczo-gospodarczemu i technologii. Nie przewidując jednak dla braku funduszów, korzystnego na przyszłość w tym zawodzie dla siebie zajęcia, przy obudzonym pociągu do zawodu lekarskiego, poświęcił mu się wyłącznie. W tym celu udal się do Berlina w r. 1821, uczęszczając w tamecznym uniwersytecie na wydział lekarski do końca r. 1827. W ciągu nauki w trzech latach ostatnich oddawał się już różnym pracom literackim, które mu kosztowny pobyt w Berlinie znacznie ułatwiały. Następne dwa lata poświęcał na wycieczki naukowe do Niemiec i Francyi, w ciągu czego otrzymał w Jenie r. 1828 stopień doktora Filozofii, a w roku 1829 w Lipsku doktora medycyny i chirurgii. Zamierzając uzyskać wolność praktyki lekarsko-chirurgicznej w Rossyi i królestwie polskiém, udał się do Wilna, gdzie po odbyciu examinów ścisłych, otrzy-

mawszy w r. 1830 potwierdzenie stopni lekarskich, od października tegoż roku osiadł stale w Warszawie, oddając się prywatnej praktyce i pełniąc obok tego obowiązki lekarza ordynującego w tamecznym szpitalu starozakonnych. Niedługo to jednak trwało; polecony bowiem przez słynnego profesora berlińskiego, *Rusta*, kuratorowi uniwersytetu krakowskiego, mianowany tamże został professorem kliniki chirurgicznej w Listopadzie 1831 roku. Przybywszy do Krakowa w Styczniu roku następnego, wkrótce rozpoczął wykłady, obejmujące chirurgiję w całej obszerności, okulistykę i syfilidologiję, stosownie do planu przez siebie przedstawionego i zatwierdzonego. Tę to posadę zajmuje aż dotąd, opuściwszy jedynie wykład okulistyki i kierunek kliniki okulistycznej, uposażonéj podówczas 4-ma łóżkami, która od roku 1851 osobnemu professorowi poruczoną została. Professor Bierkowski rozwinął godną uznania czynność na swém stanowisku, odznaczył się kilką ulepszeniami w praktyce chirurgicznej i zyskał wziętość biegłego operatora. Biegły w technice, wzbogacil zbiory uniwersyteckie wyrobami gipsowemi i woskowemi, stanowiącemi ciekawe muzeum chirurgiczno-diagnostyczne. Pisma: 1) *Abbildungen der Puls- Blut- und Saugadern des menschl. Körpers*, w 20-stu tabl. kolor. z objaśnieniami w języku niemieckim i łacińsk., Berlin, 1825; 2) *Anatomisch- Chirurgische Abbild. nebst Darstellung und Beschreibung der chirurg. Operationen nach der Method. von Graefe, Kluge und Rust.* 55 tablic fol. z przedmową *Rusta*. Do tego 2 tomy objaśnień i Akiurgii, Berlin 1827; 2) *Moschi historia naturalis et medica*. Rozpr., Lipsk, 1829; 4) *Rocznik obejmujący zdanie sprawy z czynności kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie*, 3 zeszyty z lat 1832—1834; 5) *Choroby syfilityczne, oraz sposoby ich leczenia*, część 1-sza, Kraków, 1833 (część 2-ga niewyszła); 6) *Kilka słów o ważności, potrzebie i użytku gimnastyki*, Kraków, 1837; 7) *Rozpoznawanie zapaleń ocznych w ogólności, a w szczególności samodzielnych*, Kraków, 1847; 8) *Chirurgische Erfahr. erläutert durch instructive Abbild.*, Berlin 1847 (tylko 1 zeszyt z 4 tabl. rytemi na miedzi i 27 drzeworytami); 8) *Wstęp do anatomii ciała ludzkiego dla uczniów*, Kraków, 1850; 10) *Chirurgisch-anatomischer Atlas*, Berlin, 1860. Wydanie okazałe, mające wyjść w 6-ciu zeszytach po 10 do 11 tablic z stosownym opisem, dotąd 2 zeszyty. Prócz tego, wiele pomniejszych prac znajduje się w różnych pismach naukowych. Z tych ważniejsze: W Pam. lek. warsz. *Dra Malcza*; 1) *O transfuzyi, czyli przetaczaniu krwi* (tom II. 139); 2) *Opisanie własnego apparatu do transfuzyi*, z ryciną (t. II. 286). W Rocznikach wydziału lek. uniw. Jag. w Krakowie: 3) *Opis przerostu języka leczonego w klin. krak.* (tom I, 373); 4) *Kilka słów o skutkach jodu* (t. I, 378); 5) *O leczeniu złamań obojczyka za pomocą nowego przyrządu* (ib. 383); 6) *Poprawa szwu obwódkowego* (t. II, 75); 7) *Kilka słów o operacyi zezowatości* (t. IV, 377); 8) *Cztery nader rzadkie przypadki chorób leczonych w klin. chir. krak.* (t. V, 217); 9) *Początek i wzrost zbioru anatomiczno-patologicznego w zakładzie klin. uniw. Jagiell.* (t. VIII, 111); 10) *O operacyi wargi zajęczej* (t. VIII, 176); 11) *Ważniejsze przyp. chorob. leczon. w klin. chir. krak.* (t. VIII, 192). 12) W Rocznikach tow. nauk. z uniw. Jagiell. złączonego: *O leczeniu wrzodów zadawnionych na samém doświadczeniu opartém* (t. XXI, 413). *Dr. J. M.*

Biermann, współczesny pejzażysta niemiecki, professor akademii sztuk pięknych w Berlinie, urodzony tamże 1803 roku, zasłynął szczególnie ślicznemi krajobrazami szwajcarskiemi i włoskiemi, oraz rysunkami w pysznej edycyi muzyki księcia Antoniego Radziwiłła do Fausta Goethe'go (Berlin, 1836). Kompo-

zycyja w obrazach Biermanna śmiała, technika świetna; wadę jednak stanowi w nich styl niekiedy do zbytku dekoracyjny.

Biermuszka, zupa w czasie ściślejszego postu na stół polski podawana, była to drobianka piwna, czyli gramatka, z ośrodka chleba z winem, cukrem albo samem piwem z przydaniem masła, soli i trochę polnego kminu.

Biernacka (Konstancyja), autorka kilku użytecznych dziełek polskich dla dzieci, była córką Antoniego Małachowskiego, wojewody mazowieckiego i Katarzyny Działyńskiej, wojewodzianki gnieźnieńskiej, a żoną Pawła Biernackiego, kasztelana sieradzkiego; urodziła się we wsi Działyniu w Wielkopolsce w roku 1773. Wychowana starannie pod okiem dostojnych i zasłużonych w kraju rodziców, wcześnie zamiłowała prace naukowe, którym przez całe swoje życie z zapałem się poświęcała, starając się być użyteczną już to przez dziełka dla młodego pokolenia wydawane, już będąc wizytatorką zakładów naukowych żeńskich w mieście Kaliszu; sumiennem wypełnianiem swoich obowiązków, nie małe sprawie dobra powszechnego i oświacie uczyniła przysługi. Straciwszy wnuka Pawła Biernackiego, którego wychowywała, w cztery miesiące po jego zgonie życie skończyła w domu swego syna Stanisława we wsi Małkowie w r. 1842. Pochowana w mieście Warcie, w grobie rodzinnym. Dzieła jej drukiem ogłoszone, wszystkie wychodziły bezimiennie lub tylko początkowemi głoskami imienia i nazwiska oznaczone. Takiemi są: 1) *Historyja polska z wizerunkami królów, wodzów i widokami miast znaczniejszych do zwrócenia uwagi dzieci*, Warszawa, 1790, dziełko niermiernie rzadkie, które pod tytułem: *Zabawy Polki z synem*, przedrukowane zostało bez woli autorki w r. 1824 w Wilnie. 2) *Podróż z Włodawy do Gdańska, z powrotem do Nieborowa, w r. 1816*, Wrocław 1821. 3) *Sto nagród Pawlunia*, tamże, 1821; trzy razy przedrukowane. 4) *Rozmowy Pawlunia z babunią o kilkuset nawijających się przedmiotach, czyli skazówka sposobu rozkrzewiania w dzieciach zdolności pojęcia i szlachetnych upodobań, podane ku pożytkowi dzieci umiejących dobrze czytać*, Kalisz, 1829, 2 tomy; przedrukowane w Wilnie. Prawdziwa encyklopedyja dla dzieci, dziełko wyborne. Oprócz tego zacna ta Pani zbierając troskliwie wszelkie pamiątki krajowe; zostawiła zbiór listów z ludźmi uczonymi z czasów Stanisława Augusta i księstwa Warszawskiego, tudzież listów z legijonów, pisane przez znanego w dziejach, uczonego i mężnego Józefa Gabryjela Biernackiego. Rękopisma te dotąd znajdują się w ręku jej synowej, która ma zamiar wydać je na widok publiczny. *F. M. S.*

Biernacki (h. Poraj), według heraldycznych B. Paprockiego i K. Niesieckiego źródeł, starodawna szlachecka, od wieków w Kujawach, a późniejw kaliskiem i sieradzkiem gnieżdżąca się rodzina. W XVIII dopiero wieku trzech wydała kasztelanów, wprzód tylko ziemskie piastowali urzędy. — Z niej pochodzili: **Biernacki Władysław**, syn Pawła, skarbnika kaliskiego, który w roku 1717 dnia 5 Stycznia z cześnika sieradzkiego został kasztelanem rozpierskim, po śmierci Zygmunta Walewskiego (Sig. p. 18 i 19). Umarł bezdzietny w r. 1726, a kasztelaniję rozpierską objął po nim Michał Zapolski, chorąży sieradzki dnia 16 Kwietnia 1726 roku (Sigil. 21, pag. 74). — Drugi *Władysław*, bratanek poprzedzającego, z chorążego został kasztelanem sieradzkim dnia 27 Listopada 1780 r. po śmierci Alexandra Miączyńskiego. W r. 1788 dnia 18 Lutego zrezygnował, za pozwoleniem królewskiem, kasztelaniję na rzecz synowca swego Pawła Biernackiego (syn Jana Kantego, skarbnika piotrkowskiego), chorążego piotrkowskiego. — **Biernacki** (Paweł), ostatni kasztelan sieradzki, żonaty

zwyżej wspomnianą Konstancyją Małachowską, posłował na różne sejmy, był komissarzem skarbu koronnego i członkiem rady nieustającej; w wojsku miał rangę brygadyjera kawaleryi narodowej. Pamięć zostawił nie szczególną, chociaż go usłużny Wielądek chwali. *J. Bł.*

Biernacki (Jan Kazimierz), dziekan prowincyi polskiej i główny zakonu franciszkańskiego, historyk. Urodzony r. 1629 we wsi Dalików, syn Alexandra, h. Pomian na Niewieszu i Biernacicach i Katarzyny z Wierzchlejskich z Gaszyna małżonków. W 16 roku życia wstąpił w Kaliszu do Zakonu Franciszkanów, po ukończonych naukach w kraju dla dalszego kształcenia się posłany do Włoch, gdzie w Perugii na kapłana wyświęcony, a w Pradze czeskiej przez arcybiskupa de Arach i kardynała doktoryzowany, tamże był professorem przez lat 2; za powrotem do kraju po 5 letniem w Kaliszu filozofii, 3 letniem w Krakowie teologii professorstwie, obrany prowincyjałem r. 1666, poczém przez lat 16 bez przerwy był gwardyjanem w Kaliszu, gdzie wiele dla tamecznego kościoła i klasztoru dobra i koniecznych zmian poczynił. Wydał dzieło i drukiem ogłosił pod tytułem: 1) *Speculum minorum, in quo primigenia Religio Ordinis Minor. Conv. praesentatur.*, Cracoviae 1688 in 4-to, 584 stron, lecz nie całe, w tém co jest przedstawia jednak dokładnie dzieje swego zakonu. 2) *Propugnaculum antiquitatis ordinis minorum r. 1692.* Umarł w Kaliszu dnia 1 Czerwca 1725 r. w wieku lat 96, a pobytu w zakonie 81, tamże pochowany, któremu synowiec Józef Biernacki, także exprowincyjał franciszkański piękny marmurowy wystawił nagrobek. — **Biernacki** (Józef) synowiec poprzedzającego, także franciszkanin, po przejściu różnych stopni zakonnych prowincyjał i kommissarz generalny konwentów franciszkańskich w Polsce i części Szląska, gwardyjan kaliski, wydał łoikę pod tytyłem: *Clavis aurea omnium fraudens sacraria scientiarum*, Calis, 1715, in 4-to, stron 89. *C. B.*

Biernacki (Antoni), missyjonarz, ogłosił drukiem: *Kazanie, podczas wprowadzenia do wielkiego ołtarza obrazu Najświętszej Maryi Panny w Zasławiu u Bernardynów łaskami słynącego*, Poczajów, 1777, str. 15.

Biernacki (Aloizy Prosper), urodzony w dawném województwie kaliskiém 1778 r., nauki uniwersyteckie ukończył w Frankfurcie nad Odrą. Po powrocie do kraju występował czynnie w publicznej służbie jako członek: najprzód rady obywatelskiej województwa kaliskiego, następnie towarzystwa gospodarskiego, towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, był oraz członkiem honorowym towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Lipsku i nakoniec posłem powiatu wieluńskiego. Znany w literaturze jako autor dzieł ekonomicznych, które wydał: 1) *O zamianie zaciągów na daniny zbożowe lub pieniężne*, Wrocław 1808 in 8-vo, str. 117; 2) *Dziennik rolniczo-gospodarski*, Kalisz 1815 in 8-vo; 3) *O zakładaniu folwarków podług zasad szkockiego gospodarstwa i o przyozdobieniu siedlisk wiejskich przez J. C. Londona, przekład z angielskiego wzbogacony uwagami tłómacza*, Berlin 1819 in fol., t. XVI, str. 74, i *atlas*, złożony z 38 rycin wyobr. budowle i t. d. 4) *Wzór taniej, trwałej i wygodnej stodoły i opisanie dwukonnej angielskiej młockarni*, Wrocław 1828 in 4-to. W podobnym rodzaju rozprawy jego znajdują się w *Pamiętniku warszawskim* z r. 1820 i 1821. *C. B.*

Biernacki (Jan) wydał: *Teoretisch-praktische Grammatik der Polnischen Sprache*, Wrocław 1838 r., oraz: *Aufgaben zur Einübung der Polnischen Grammatik*, Wrocław 1838 in 8-vo.

Biernacki (Seweryn), zamieścił rozprawę treści ekonomicznej, p. t.: *Słowo*

w przedmiocie zawarcia układów wieczysto-czynszowych, w Rocznikach gospodarstwa krajowego, Warszawa t. IX.

Biernacki (Nikodem), skrzypek, urodził się w Galicyi, dał poznać grę swoją w koncertach danych we Lwowie, Warszawie, Poznaniu i za granicą od roku 1850.

Biernat, Bernat, imie męzkie, właściwie Bernat. Imie to, już w czasach Zygmunta Augusta zaczęło oznaczać, z niewiadomego powodu, nieuka, głupca, prostaka, lub niedołęgę umysłowego. Tak pisze Budny: „Kto jest prostym Biernatem, przecież on, nie rozumie rzeczy, byś mu nie wiem jak wywodził, by jak najlepiej słuchał." — „Wszyscy wołają: to senator, a to prosty Biernat," pisze Szymon Starowolski.

Biernatzki (Józef Krzysztof), pisarz niemiecki, urodził się 1795 r. w Elmshorn, w księztwie holsztyńskiém, w 1821 r. został pastorem ubogiej gminy protestanckiej na wysepce (Hallig) Nordstrandischmoor, pod wyspą Nordstrand, na wybrzeżu północno-szlezwickiém; w 1825 r. przeniesiony został na lepszą posadę do Friedrichstadt, gdzie um. 1840 roku. Pisma jego złożone są z poezyj lirycznych i powieści; odznaczają się one duchem głęboko-religijnym i tonem ludowym dziwnego wdzięku; z nich najlepszemi są romanse p. t.: *Die Hallig, oder die Schiffbrüchigen auf dem Eilande in der Nordsee* (Altona, 1836) i *Der braune Knabe.* Mniejszą wartość ma poemat dydaktyczny: *Der Glaube.* Zebrane dzieła Biernatzkiego wyszły po jego śmierci w ośmiu tomach 1844 i 1850 roku w Altonie.

Bierne, w grammatyce, ob. *Czynne*; w rachunkowości handlowej, ob. *Passywa.*

Bieruń, miasteczko w Szląsku, rejencyi opolskiej, położone w pobliżu jeziora Bientina, o 5 mil na półn.-zach. Oświecima, posiada kościół parafijalny katolicki, 700 mieszkańców i liczne jarmarki.

Bierutów (*Bernstadt*), miasteczko w Prussach, w prowincyi szląskiej, obwodzie i rejencyi wrocławskiej, nad rzeką Weidą, liczące mieszkańców 3,400.

Bierwiono, inaczej *bierniono, bierzwiono, bierzwo, bierzmo,* drzewo iglaste, w odrębie (cieńszym końcu) 8 do 10 cali grube, nieobrobione, do ścian w budowlach włościańskich używane. Na Litwie temi wyrazami mianują *belkę* (ob.).

Bierzmowanie, po łacinie *Confirmatio*, to jest „utwierdzenie." Tak się nazywa drugi z kolei Sakrament w Kościele katolickim; dopełnia tego co Chrzest zaczął: udziela ochrzczonemu darów Ducha świętego, który go utwierdza w wierze, dodaje mu odwagi do wyznawania jej przed światem, i do jej obrony, z narażeniem nawet życia własnego. *Bierzmo*, jest wyraz polski starodawny, oznaczający belkę, bierwiono, czyli podporę, umacniającą jakąkolwiek machinę, albo budowlę podparciem swojém; ztąd więc rzeczony Sakrament, dla skutku umacniania duchownego duszy człowieka, nazwany jest *Bierzmowaniem.* Używany był także niekiedy w dawnej mowie wyraz *Bierzmo,* jako *principium probationis*, pierwiastek dowodu, albo taka zasada, za którą stoi nieomylna pewność. Przez Chrzest stajemy się chrześcijaninami, a przez Bierzmowanie stajemy się doskonałymi chrześcijanami. Bierzmowanie nie jest tak jak Chrzest koniecznem nieodzownie, to jest można być zbawionym, nie otrzymawszy tego Sakramentu; bez Chrztu zaś nie masz zbawienia. Ale kto rozmyślnie odpycha od siebie ten Sakrament, umacniający w wierze, ciężko grzeszy, i naraża się oczewiście na zgubę, nie zabezpieczając się przeciw upadkowi. O ustanowieniu Sakramentu Bierzmowania przez samego Jezusa Chrystusa, świadczą Pismo święte i tradycyja czyli podanie. Apostołowie udzielali go przez wkładanie rąk,

a ochrzczeni „brali Ducha świętego i przychodził na nich Duch święty” (*Dzieje Apost. 8, 14—17; 19, 1—6*). Sobory i Ojcowie Kościoła, jak naprzykład ś. Ambroży, ś. Augustyn i inni, wykładają najjaśniej dogmat Bierzmowania sakramentalnego. Sami tylko biskupi, na wzór apostołów, mają moc udzielać Sakrament Bierzmowania. Sobór trydencki uroczyście określił tę prawdę w słowach: „Ktoby twierdził, że nie biskup jest jedynym zwyczajnym ministrem Bierzmowania, lecz że każdy kapłan jest zarówno zwyczajnym ministrem tego Sakramentu: niech będzie wyklęty” (*Sess. VII, can. 6*). W nadzwyczajnych przypadkach, jak naprzykład podczas missyj w odległych krajach, kapłan udzielać może rzeczony Sakrament, lecz nie inaczej, jak z upoważnienia papieża i olejami poświęconemi przez biskupa. Udzielając Bierzmowanie, biskup wkłada ręce na głowę bierzmujących się; czyni każdemu z nich na czole namaszczenie świętém Krzyżmem (ob.); uderza go lekko w policzek. Przy namaszczeniu czoła mówi: „Znaczę cię znakiem krzyża i bierzmuję (utwierdzam) cię chryzmem zbawienia: w imię Ojca i Syna i Ducha swiętego.” Wymawiając te słowa, nazywa bierzmującego się nowém imieniem, przybraném obok chrzestnego. Ponieważ Bierzmowanie, równie jak Chrzest, wyciska charakter niezgładzony, przeto raz tylko jeden przyjmować go wolno, najwłaściwiej przychodząc do lat młodzieńczych. W Kościele Wschodnim kapłani pospolicie bierzmują po Chrzcie, nawet niemowlęta. Protestanci nie uznają Bierzmowania za Sakrament i zastępują go obrzędem religijnym, zwanym *Konfirmacyją* (ob.). *L. R.*

Bies, Bis, tak lud ruski nazywa djabła, czarta, szatana, złego ducha. Wyraz ten z języka ludowego przeszedł i w piśmiennictwo: ztąd wiele przysłów i wyrażeń w naszym języku powstało; np.: Źle to z biesem żartować. — Trafił bies poganina: swój swego znalazł. — Niech cię bies porwie. — Bies go tam wie! — Ztąd poszły wyrazy biesić, zbiesić, biesostwo, biesowy. Niektórzy z naszych pisarzy utrzymywali, że część gór Karpackich, zwanych *Beściadami*, wzięły swą nazwę od Biesów, jakoby przez djabłów tylko zamieszkane. Późniejsze badania, wykazały mylność tego domniemania. Było plemie, zamieszkałe u źródeł Wisły, zwane *Biesami*, o którém wspomina Naruszewicz.

Biesiad (Jan), herbu Jelita, w r. 1455 był marszałkiem nadwornym koronnym i chorążym krakowskim.

Biesiady, Bankiety. Wspaniałe uczty za dawnych czasów polskich *bankietem* lub *deboszem* zwano. Jeżeli i na wieczerzy pozostawać mieli goście, między obiadem a kolacyją nie było czasem jak na dwie godziny przedziału, do północy i do dnia niekiedy białego trwała uciecha. Cofnąwszy się w odległe czasy pierwotnego bytu Polski, mamy z kronikarzy naszych wiadomość: że Bolesław Chrobry lubił uczty przynęcając do miast, u kilkudziesiąt stołów gromadzących się przyszłych mieszkańców częstował; a kiedy Ottona III cesarza wypadło mu w Gnieźnie przyjmować: trzykroć nowy coraz sprzęt stołowy, złoty i srebrny, cesarzowi i otaczającym go panom rozdarował. Żona Mieczysława II Ryxa wymagała danin gwoli opędzeniu potrzeb królewskiego stołu; podobnież czyniła i Władysława II małżonka Agnieszka, ilekroć następowały dni uroczyste. Witold na zjeździe w Łucku przez 7 niedziel częstował dostojnych gości: Zygmunta cesarza, Jagiełłę, książąt mazowieckich, szląskich, pomorskich, wielkich książąt: moskiewskiego, twerskiego, rezańskiego, odojewskiego, króla duńskiego, cara zawołgańskiego, hospodara wołoskiego, mistrzów: pruskiego, inflantskiego, z licznym zapewne orszakiem w 1429 r. Wychodziło na dzień, jak nam podają dziejopisowie: 700 wołów i jałowic, 1,400 baranów, 100 żubrów, łosi, dzików, 700 beczek miodu, prócz małmazyi i innych trunków. Za

Kazimierza Jagiellończyka 1,000 wołów na kuchnię królewską dawali wołoscy hospodarowie. Albrecht lubił bardzo biesiady. Zygmunt August będąc królewiczem, z największą rozrzutnością żył w Litwie, co tydzień wydając 1,000 złp., dziś 10,000. Królem zostawszy śniadał w zimie przy świecach, obiadował o zachodzie słońca. Gdy Stefan Batory wyprawiał obiad w Kwidzynie 1576 r. wyszło na kuchni 28 wołów, 92 baranów, 5 kóp kurcząt, 3 kopy gęsi, 2 beczek soli, 10 połci słoniny, 1 beczka masła, 18 łasztów mąki, 8 beczek wina węgierskiego, 80 piwa, nie rachując korzeni i przypraw; dla koni 18 łasztów owsa. Gdy wjeżdżała Maryja Ludwika do Polski, stół jej w Gdańsku zdobiły 3 piramidy cukrowe, jaśniejące złotem i farbami, ozdobione figurami allegorycznemi, orłami białemi polskiemi i czarnemi mantuańskiemi, tudzież napisami. Przyniesione półmiski krajczy podawał monarchini, talerz i serwetę owinięte w pokryciu z karmazynowego atłasu, odziany był oponą ceremonijalną, z materyi jedwabnej ognistego koloru, w złote kwiaty, podbitą sobolami. Przed nim był stos talerzy srebrnych pozłacanych; nim je podał królowej, ocierał każdy chleba kawałkiem, którym ust dotknąwszy rzucał go w kosz srebrny, u nóg postawiony. Potrawy były w guście narodowym, wywarzane w korzeniach i szafranie, dwie tylko z francuzka przyprawione kuropatwy N. Pani były do smaku. Stół zastawiało 50 szlachty młodej, dobrze urodzonej, inni przeznaczeni byli do 2 i 3 stołu, dla mężczyzn i dam. Podawał do picia królowej podczaszy wielki któremu naczynia przynoszono, on je do ust przybliżał; suknia jego była francuzko-złota, czarnym jedwabiem przetykana, okazała i kształtna. Około stołu wielka liczba szlachty polskiej, synów senatorskich, do których gdy kto pił zdrowie królowej, zginali kolano nim je spełnili. Królowa zaczęła od zdrowia króla małżonka swego, p. Guebriant do księcia Karola, piła zdrowie francuzkiego monarchy i jego matki, potém znowu królowa zdrowie prałatów i senatorów, ci odpowiedzieli stojąc. Gdy się dania skończyły zdjęto pierwszy obrus, pod którym był drugi z atłasu karmazynowego, potém trzeci z siatki złotej, srebrnej i jedwabnej w kwiaty wyszywany, a nakoniec biały znowu; okryto go piramidami cukrowemi lecz mniejszemi, po uczcie jedne i drugie oddano paziom na łup. Wety były ze stu złocistych tac, pełnych konfitur, kandytów i wszelkiego rodzaju cukrów, w 5 rzędów ustawionych; kosztował ich równie, jak potraw krajczy. Wieczerza była u królowej, same panny usługiwały. Dziwiła wszystkich zręczność Polek; ta co krajała z szczególniejszym dopełniała to wdziękiem, probując wszystkiego, jak na bankiecie wielkim krajczy. Na weselu króla Michała w Warszawie 5 czyli też 6 dań było, każde ze 100 (!) potraw: zupy substancyjalne, korzenne, potaże różnych kolorów: białe, czarne, żółte, czerwone; sztuka mięsa, frykasy, torty, pieczyste, galarety, mlecza, konfitury. Między każdém daniem upływało pół godziny, nim zastawiono drugie. Zamojski króla Jana III, gdy przyjmował w Szczebrzeszynie, stoły ozdobione były piramidami z dukatów, które podobnież jak inne wety można było rozbierać do woli. Możniejsi panowie starali się niekiedy, ażeby uczta ich była zupełnie polska. W książce dawnej: *Skład, albo skarbiec rozmaitych sekretów*; opisany jest bankiet prawdziwie polski. Za króla polskiego Władysława IV, gdy kanclerz wielk. koronny Ossoliński po domowemu bankietował, wiedząc, iż królestwo polskie z łaski boskiej wszystkiego ma obfitość i dostatek, tak dalece, że może się w bankietach polskich bez wszelkich drogich zapraw i kondymentów cudzoziemskich obejść, na pewny dowód i dokument ten sławny i zacny senator, pokazał tego sposób i podał manierę. Umyślnie na to znacznych wiele panów i tak wiele posłów cudzoziemskich natenczas będących, na taki zaprosiwszy

bankiet, na którym tak wszystkich uraczył, utraktował, że nietylko z ukontentowaniem, ale też podziwieniem było pomienionych gości. Zastawione pańsko i gęsto stoły okryto swojską, domową i dziką zwierzyną, ziemną, powietrzną i wodną, na tak wiele razy dawania: rosołami, pieczystemi, duszonemi, smażonemi z rozmaitemi inwencyjami potrawy, z saporami, pasztetami, ciastami, które zaprawiano zamiast szafranu, przedniemi krokoszami, do podlewy soku wiśniowego zażywano; zamiast migdałów i pinolów, orzechami różnemi łupionemi zasypywano; na miejsce rodzenków suchemi wiśniami i inszemi fruktami, z przednim miodem zamiast cukru przysmażanemi; zaś zamiast cytryn, cedrów, limonii, jabłka przednie w talarki i kostki krajano, bez kanaru miodami potocznemi słodzono; zamiast pieprzu i imbieru, chrzanu, gorczycy i musztardy dodawano; zamiast oliwek i kaparów, grzybami suchemi, siekanemi i świeżemi okrywano; zamiast winnego octu, miodowego zażywano i innemi tym podobnemi, swojskiemi bogato i do smaku przyprawiano kondymentami, jako lepiej być nie mogło. Co się zaś tyczy napojów: były piwa różne z różnych miejsc, przednie, wystałe i smakowite, jakiego kto tylko chciał mieć do swego smaku: były wareckie, łowickie, końskowolskie, drzewickie, brzezińskie, odrzywolskie i gielniowskie; miody także i lipce z różnych miejsc przednie, zamiast włoskiego wina, maliniaki smakowite, były i wina polskie z sandomirskiego kraju białe i czerwone. Wety potém stawiano z różnemi domowemi specyjałami, inwencyją i rozrządzeniem, co tylko w tém się rodzi i znajduje kraju: zgoła było dobrze, udatnie i poważnie.—Ztąd wyrażenie bankietować, znaczy ucztować, przy suto i wystawnie zastawionym stole.

Biesiekierska (Tekla z Kraszewskich), córka b. prezesa trybunału departamentu bydgoskiego, małżonka Ferdynanda Biesiekierskiego obywatela ziemskiego, zmarła w Warszawie dnia 2 Stycznia 1850 roku, mając lat 49. Próby jej pióra jako autorki pozostały w utworach: *Rozalija i Anusia, czyli przeniesienie obowiązku nad miłość; powieść ze zdarzenia prawdziwego, oryginalnie napisana,* Warszawa 1845 r. in 12. W piśmie zbiorowém Pielgrzymie z r. 1844 t. II, znajduje się powieść p. t.: *Przybrana córka*; tamże w r. 1845 t. II, *Wdowa sierżanta.* Wiele innych artykulików znajduje się drukowanych w *Zorzy*, a prócz tego zostawiła niektóre rękopisma, między innemi kilka także ulotnych piosneczek.

Biesiekierski (Jan), Jezuita, pozostawił w druku kazanie: *Kościół nowotny, prawdziwym kościołem być nie może,* Poznań 1615 in 4-to, ark. 9.

Biesiekierski (Jan Augustyn), kanonik lateraneński zakonu ś. Augustyna, napisał dedykacyję Annie z Rusca Lubomirskiej kasztelance wojnickiej: *Krótka nauka o czci y poszanowaniu obrazów świętych. Przydane opisanie obrazu naświętszey P. Mariey w kaplicy kościoła Ciała Bożego wielebnych ojców kanon. lateran. Augustyna św. na Kazimierzu przy Krakowie,* 1624, roku gdzie autor powyższy obraz pięknie bardzo opisał. Napisał także i wydał w Lublinie 1632 r. kazanie z napisem: *Szlachcic Polski starożytny na pogrzebie Wojc. Wybranowskiego,* gdzie powstaje na lekkomyślność szlachty w trwonieniu pieniędzy na zbytki.

Biesiekierski (Ferdynand), były radca towarzystwa kredytowego ziemskiego w królestwie polskiém. Przez lat z górą 20 usilnie zajmował się badaniem i rozbieraniem rozlicznych źródeł i przedmiotów będących w związku z naukami prawnemi, ekonomicznemi i administracyjnemi. Praca jego (w rękopiśmie) z tytułu wszakże dotąd nie znana, składa się z kilkuset arkuszy i rozdzielona jest na 27 osobnych traktatów; każdy z tych zawiera najprzód: zakres

i wyobrażenie ogólne, a następnie źródła czyli biblijografiję właściwą. Ta druga część tém jest szacowniejsza, że oprócz dzieł polskich wymienia wszystkie w tychże materyjach płody wydane w Niemczech i Francyi od wynalezienia druku, do naszych czasów. Wykaz takowy dzieł polskich, niemieckich, francuzkich, a czasami włoskich i angielskich, zebrany i uporządkowany chronologicznie, wzbogacił autor uwagami krytycznemi o celniejszych pisarzach, przytaczając po różnych dziennikach peryjodycznych umieszczone o ich dziełach recenzyje, dodając w końcu właściwą z każdego języka terminologiję. W Biblijotece Warszawskiej z r. 1849 t. IV, pod działem Rozmaitości, znajduje się zamieszczona praca jego p. t.: *Zofija Zarębianka, czyli wyrok na karę śmierci niesłusznie zapadły.*

Biesiekiery albo **Besiekiery,** wieś prywatna w gubernii warszawskiej, w powiecie łęczyckim, z pięknym starożytnym zamkiem XVI wieku. W XV stóleciu należała do rodziny Sokołowskich, z których Wawrzyniec wojewoda łęczycki, około roku 1500 wystawił tutaj niewielki lecz obronny zameczek, dotąd w murach swoich istniejący. W roku 1597 nabył go wraz ze wsią kardynał Andrzej Batory, synowiec króla Stefana i oddał następnie w posagu za swoją synowicą Jerzemu Rakoczemu, który nie mieszkał w nim, lecz puszczał w dzierżawę. W pierwszej połowie XVII wieku jeden z takich dzierżawców Jan Szymon Szczawiński starosta łęczycki, nabywszy Biesiekiery na własność, upadły zamek w roku 1653 podźwignął i wyrestaurował, na pamiątkę czego wszystkie w nim oddrzwia rodzinym swoim herbem Prawdzic ozdobił. Po jego śmierci wieś z zamkiem poszła na exdywizyję dla zaspokojenia dłużników. Nabył ją jakiś szlachcic herbu Ogończyk, który także zostawił po sobie ślady w cyfrach, godłach i niezdarnych malowidłach alfresco treści religijnej, na murach dawnego gmachu dotąd istniejących. Po nim były w posiadaniu Gajewskich, z nich jeden zamek tutejszy z dwóch piętr na jeden zniżył. Od roku 1800 przestał być mieszkalnym, a nowy dziedzic Kretkowski obrócił go na gospodarskie użytki. Jest to niewielka w czworogran wystawiona budowla na kępie, do koła wodą oblanej. Na czele jego wznosi się wieża od spodu czworokątna, a od góry ośmiokątna, ze śpiczastym daszkiem, przez którą na dziedziniec zamkowy brama prowadzi. Z pomników pierwotnej architektury zamku tego dochowały się tylko sklepienia gotyckie w dwóch dolnych pokojach, wszystkie zaś inne ślady odnoszą się do czasów restauracyi Szczawińskiego, który, gdzie tylko na to pozwoliło miejsce, wszędzie marmurowe swoje herby poumieszczał. Dwie tablice marmurowe nad bramą i nade drzwiami wchodowemi znajdujące się, zawierają w łacińskim napisie historyję tego gmachu. Dzisiaj Biesiekiery należą do dóbr Grabowa, będących własnością Stanisława Koneckiego, mają domów mieszkalnych 19, ludności samej chrześcijańskiej głów 113.

Biester (Jan Erich), biblijotekarz królewskiej biblijoteki w Berlinie, mąż wielce uczony, urodził się w r. 1749 w Lubece, nauki odbywał w uniwersytecie w Gettyndze; w r. 1773 został nauczycielem i docentem w uniwersytecie w Bützou, od r. 1784 mianowany biblijotekarzem, zmarł w r. 1816. Jest w druku wiele jego pism; od roku 1783 wraz z Gedikiem wydawał w Berlinie pismo literackie co miesiąc: *Berliner Monatschrift*, a od r. 1791 do 1797, sam. Nadto wydał *Dyjalogi Platona,* 1780; tłómaczył na niemiecki język podróż młodego Anacharysa, Bartelemego, i wiele rozpraw historycznych po pismach czasowych umieszczał. Nadto napisał w języku niemieckim *Historyję Polski,* od czasów najdawniejszych, doprowadzoną do r. 1795 i zamieścił ją bezimiennie w Kalendarzyku berlińskim: *Historisch-Genealogischer Kalender auf das*

Jahr 1796—1797, Berlin in 16; tam zajmuje 314 stron. Dołączone są wizerunki królów i znakomitszych mężów polskich, tudzież plan m. Warszawy.

Bieszczady, nazwa nadana przez Staszica górom Pokucia, wspominana także przez Długosza i Syrenijusza; rozciągają się te góry od źródeł Świecy, aż do Bukowiny. Już od źródeł i prawego brzegu górnego Stryja, poczyna się tak zwany Czarny Las i ciągnie nieprzerwanie aż ku Bukowinie, a najwyższy punkt jego Czarna Hora (Góra). Połoniny lub kosodrzew naprzemian występują tutaj samym grzbietem granicznym, w kształcie kopców, i nagle zatoczonych czubów, biegnąc ku południo-wschodowi, ku granicom Multan i Siedmiogrodu; Czarna Góra zaś około źródeł Prutu i białej Cissy wzniosła się w dziewięciu oddzielnych szczytach (najwyższy według jednych Pożeretuł, według innych Pop Iwan, przeszło 6,381 stóp wied.) i jest na wschodzie drugą znów, jakoby strażnicą odpowiednią Babiej Górze na zachodzie, w pasmie gór Karpackich. Na Czarnej Górze znajduje się wiele małych jezior, które rozlały się po głębszych kotlinach nad górną granicą kosodrzewu. Budowa geognostyczna tych okolic, jako też i Czarnej Góry nie przedstawia wielkiej rozmaitości; przeważającym wszędzie jest piaskowiec karpacki, a nawet Czarna Góra całkiem z niego się składa. Roślinność na Czarnej Górze, dla znacznego wyniesienia, zgadza się w wielu względach z florą Tatrów, a prócz tego przybywa jej jeszcze jedna ozdoba wspólna z Alpami południowej Europy, a tą jest *Rhododendron ferrugineum*, czego Tatrom brakuje. *F. Be.*

Bieszeńkowicze, miasteczko gubernii witebskiej, w powiecie lepelskim, nad rzeką Dźwiną, było niegdyś dziedzictwem Sapiehów. Kazimierz Leon Sapieha fundował tu kościół farny około r. 1650. Ostatecznie należało do Chreptowiczów. Liczy mieszkańców 1,120. Każdego roku, dnia 29 Czerwca odbywa się tu jarmark najcelniejszy z jarmarków białoruskich.

Bièvre, mała rzeczka, biorąca początek w okolicy Wersalu, pomiędzy Bouviers i Guyancourt, wpada do Sekwany w Paryżu, na bulwarze ś. Jakóba. Wody jej czyste i świeże po za murami, w mieście służą do obracania machin i młynów, brzegi jej osiedli sukiennicy i farbiarze jeszcze w XIV wieku. Jeden z nich, Jan Gobelin, słynął już wówczas jako znakomity farbiarz; potomkowie wstępowali w ślady przodków i Colbert fabrykę ich zamienił w 1667 roku na królewską fabrykę dywanów, zwanych odtąd *Gobelinami*.

Bièvre (Maréchal markiz de), sławny dla dowcipnych kalamburów, urodził się w Paryżu 1747 r., syn Jerzego Maréchal, jednego z największych chirurgów w XVII wieku, służył w korpusie muszkieterów, czyli gwardyi szlacheckiej królów francuzkich. Gdy go przedstawiono Ludwikowi XV, król wynurzył życzenie, żeby powiedział jaki kalambur. „*Donnez-moi un sujet, Sire,*” rzekł Bièvre. — „*Faites- en un sur moi.*” — „*Sire, le roi n'est pas un sujet,*” była odpowiedź. Dla odzyskania zdrowia udał się do 1789 r. do Spaa, i umarł w 1792 w Ansbachu. Z pism jego godne wspomnienia są: tragedyja *Vercingetorixe* (1770), komedyja *Le séducteur* (1783), i *Almanach des calembours;* po jego śmierci (1800) Deville wydał zbiór jego dowcipów, p. t.: *Bièvriana.*

Bieżanowski (Stanisław Józef), urodził się we Lwowie r. 1628. Odebrawszy początkowe nauki w tamtejszych szkołach, udał się następnie do Krakowa, gdzie przez lat kilka filozofii, matematyce a szczególniej wymowie i poezyi, pod professorem Cynerskim (ob.) poświęcał się z zamiłowaniem. W 18 roku życia cały już naukom oddany, pierwszy akademicki stopień r. 1646 otrzymał. Praca i szlachetne przymioty duszy zjednały mu przyjaźń tego professora, który wiele

jego pism własnym kosztem drukował. Namiętne w naukach zatapianie się, nocne nad księgami i studyjami ślęczenie, ciągłe rozmyślanie, siły młodzieńcze znacznie wyczerpały i wzrok tak dalece osłabiły, że w 22 roku zupełnie ociemniał. W tak smutném jednak położeniu, religija natchnęła to czyste serce uczuciami, z jakiemi szczególniej chwałę Bogarodzicy w dziełku, pod tytułem: *Oraculum Parthenium Virginis Deiparae* r. 1668, pierwszy raz wydaném tak szczęśliwie uwielbił, iż poświęcone sobie te rymy, papież Klemens IX przyjął z uznaniem prawdziwego talentu autora. Drugi utwór jego równych pierwszemu zalet: *Immaculatum Virginis Deiparae lilietum*, r. 1675 także drukiem ogłoszony. W r. 1655 otrzymał stopień doktora filozofii, 1666 r. w poczet kollegów mniejszych policzony i zwyczajnym professorem rymotwórstwa mianowany i na tym urzędzie mimo tak ciężkiego kalectwa, aż do zgonu pozostał. Umarł r. 1693 d. 10 Listopada. Jak obfitém było pióro Bieżanowskiego, dowodem są jego liczne chwalniki (to jest oracyje i panegiryki) prozą najwięcej po łacinie lub wierszem polskim pisane, do których zaliczyć należy w *Rocznikach Marcina Radzymińskiego* (ob.) umieszczone pochwały: królów, kanclerzy i rektorów uniwersytetu jagiellońskiego, z których pierwsze 8, drugie 17 a trzecie 62 kart arkuszowych obejmują. Biblijoteka uniwersytetu jagiellońskiego posiada 126 jego chwalników w łacińskim a 10 w polskim języku. Ta łatwość pisania wierszy, częstokroć z okoliczności które nawet na wspomnienie nie zasługiwały, i powszechnie przyznawane mu wielkie usposobienie nauczycielskie, były powodem iż go współcześni obyczajem średnich wieków, ojcem talentów (*bonorum ingeniorum pater*) nazywali. Ale trwalszym, bo rzetelniejszej zasługi jego pomnikiem są roczniki jako historyjografa uniwersytetu z fundacyi Petrycego dokonywane, do których pisania wziął się już w podeszłym, bo w 60 roku życia swego i mimo kalectwa z wytrwałą gorliwością pracując przez lat kilka, ułożył obszerne dzieło, którego autograf czy kopija znajdują się w biblijotece zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie, pod tytułem: *Annalium fundationis Petricianae ab. a. Chr. 1666 usque ad a. 1688 synoptice collecta et deinceps juxta consequentium temporum et rerum ordinem a M. Stanislao Joz. Bieżanowski Leopolien. almae univ. crac. phil. doct. collega minore, historiografo Petriciano, continuata series.* Rękopism ten wiele ważnych do dziejów Polski a nieznanych zkądinąd obejmuje szczegółów, autor sam jako dziejopis w historyi ówczesnej literatury krajowej, niepoślednie zajmuje miejsce. Batowski Alexander przy opisie rękopismów biblijoteki Ossolińskich, drukowanym we Lwowie r. 1844, zamieścił wiadomość o tym zacnym człowieku i wymienił kilka prac jego poetycznych, a J. Muczkowskiemu nieznanych.

Bieżeck, miasto powiatowe w gubernii twerskiej, około mil 40 od m. Twera, nad rzeką Astreczyną, wpadającą do Mologi, wspominane jest w XII wieku, jako należące do Nowogrodu Wielkiego, i położone o mil 2 od teraźniejszego Bieżecka. Z upadkiem Nowogrodu i Tweru, przeszło pod panowanie książąt moskiewskich. Car Iwan Wasilewicz prowadząc wojnę z Szwecyją, zabrał w niewolę wielu Karelczyków i osadził ich w powiecie Bieżeckim, gdzie i dzisiaj odróżniają się od innych mieszkańców mową swoją. Miasto liczy 13 cerkwi, 3,560 ludności. Kupcy tutejsi prowadzą główny handel płótnem i masłem, wysełanemi do Moskwy i Petersburga, tudzież ptastwem, zimą bitém i zamrożoném, latem pędząc liczne stada gęsi. Wysełają także do Rybińska i obu stolic około 200,000 worków i skór kocich. Znajduje się tu 15 fabryk: skór, łoju, wosku. —*Bieżecki powiat*, zajmuje przestrzeni 7,154 wiorst □. Liczy mieszkańców 161,000 płci obojga, w tej liczbie Karelczyków 1,500. Płyną tu rzeki: Mołoga, Astreczyna,

Kamionka i Miedwedica. Jezioro Wierystewo ma długości 2 mile, szerokości około pół mili. Grunta urodzajne, po większej części gliniaste.

Bieżuń, miasto prywatne w gubernii płockiej w powiecie mławskim nad rzeką Wkrą, odległe od miasta gubernijalnego Płocka mil 6 ½. Założone przez Jędrzeja z Golczewa kasztelana płockiego w końcu XIV wieku, otrzymało przywilej erekcyjny i nadanie prawa niemieckiego, w r. 1406 od Ziemowita księcia mazowieckiego i płockiego. Gniazdo starożytnej rodziny Sierpskich, w końcu należało do Zamojskich. Obdarzane przywilejami królów polskich, liczyło się niegdyś do znaczniejszych miast dawnego województwa płockiego, gdy Święcicki opisując Mazowsze w pierwszej połowie XVII wieku, nazywa Bieżuń zamkiem i warownią. Upadło ono całkowicie, najpodobniej w czasie szwedzkich wojen. Tu się urodził w roku 1716 Andrzej Zamojski, znany w historyi kanclerz wielki koronny, po złożeniu pieczęci i mieszkał w tutejszym pałacu przez siebie wystawionym, zajmując się układaniem zbioru prawa cywilnego. Król Stanisław August w r. 1767 pozwolił temuż Andrzejowi Zamojskiemu na nowo miasto erygować i prawem magdeburgskiem obdarzył. Okolica Bieżunia słynęła zdawna wybornemi rybami i rakami, które dowożone do Warszawy stanowić musiały główne źródło zarobkowania mieszkańców, kiedy dały powód do utrzymującego się dotąd przysłowia „Gdyby nie ryby i raki, zginęliby Bieżuniaki.“ Dziś miasto to ma kościół nowy i piękny pałac otoczony do koła wodą, który z upadku podźwignął i wyrestaurował przedostatni dziedzic Adam Wołowski, obecnie zamieszkany przez teraźniejszego właściciela miasta, Bronisława Lasockiego. Oprócz tego jest tu szkółka elementarna; ludności liczy: Polaków 1,629, Niemców 110, Izraelitów 739, razem 2,478 głów. Domów murowanych ma 2, drewnianych 147, ubezpieczonych na summę rs. 29,060; dochód roczny kassy miejskiej wynosi rs. 643 kop. 11. *F. M. S.*

Bifrost (po islandzku: *most drżący*), tak w mytologii skandynawskiej nazywała się tęcza, ów most sztucznie przez samych bogów stawiany, po którym Azowie zjeżdżali się na swój sejm do studni Urdar. Na końcu tego mostu stali na warcie Heimdall i Gjalderkorne, żeby czasem Hrymthursy na Azów znienacka nie napadli. W ostatnich dniach świata, kiedy tłumy z Muspelheim zechcą przejechać przez Bifrost, most się pod niemi załamie, poczém zmuszeni będą przesadzić głębokie rzeki, żeby napaść na Azów. Bifrost u Skandynawów, równie jak u Greków Iris, jest symbolem połączenia nieba z ziemią.

Bifsztyk (po angielsku *beefsteak*), potrawa z mięsa wołowego, najlepiej z polędwicy, smażonego na roszcie lub patelni. Zaletą najbardziej przez Anglików w tej potrawie cenioną jest soczystość, zkąd bifsztyk tak zwany *angielski* na wpół prawie bywa surowy.

Bigamija (z łacińskiego: *bis*, dwukrotnie i z greckiego *gamein*, żenić się), dwużeństwo, zbrodnia osoby, która zawarłszy jedno małżeństwo, wchodzi w drugie przed rozwiązaniem pierwszego. Kara za tę zbrodnię u narodów chrześcijańskich, uważających małżeństwo za instytucyję zarazem religijną i cywilną, zawsze bywała surową; za cesarstwa rzymskiego wymierzano za nią karę śmierci; toż samo dotąd dzieje się w Szwecyi i Szwajcaryi. W Anglii, do końca panowania Wilhelma III, również karano bigamiję śmiercią, odtąd zaś dożywotniém więzieniem. We Francyi do 1791 r. kodex karny nie wyznaczał szczegółowej kary za dwużeństwo, a sądy działały w podobnych wypadkach według własnego uznania winy, niekiedy jednak wyrzekały nawet karę główną; dzisiejsze prawo francuzkie stanowi za nią od pięciu do dwudziestu lat ciężkiego więzienia. Co do skutków majątkowych, dzieci z drugiego, a zatém nieprawnego małżeństwa, uważa-

ją się za naturalne i wtenczas tylko korzystają ze spadku, jeżeli jedna ze stron zaślubionych zostawała w dobrej wierze. U nas podług statutów: „ktokolwiek mając żonę, drugą bierze, takowy występny karany będzie surowo, jako zbrodzień, karą utraty czci i życia.“ (T. Czacki). Podług kodexu kar głównych i poprawczych obowiązującego w królestwie polskiém, wielożeństwo karaném jest pozbawieniem wszelkich praw i zesłaniem do Syberyi na osiedlenie.

F. H. L.

Bigio (Marcantonio Francia), zwany zwykle *Franciabigio*, dzielny malarz włoski, urodzony 1483 roku w Syjenie, był uczniem Albertinelli'ego i Andrzeja del Sorto i współzawodniczył z tym ostatnim w freskach z życia ś. Jana Chrzciciela dla kompanii della Scalzo i w obrazach do dziedzińca kościoła Serwitów we Florencyi; umarł 1525 r. Bigio celował nadzwyczajną pracowitością, oraz rysunkiem i malowaniem części nagich, niemniej perspektywą; co do wyrazu słodyczy i wdzięku nie wyrównał jednak swemu mistrzowi Andrzejowi del Sorto. Do arcydzieł jego należą: *Zaręczyny N. P. Maryi,* w kościele Zwiastowania we Florencyi i *Dawid czatujący na Bathsebę,* w galeryi drezdeńskiej.

Biglond (John), historyk angielski, urodzony r. 1750 w Skirlaugh, w hrabstwie Yorku; do pięćdziesiątego roku życia był nauczycielem ubogiej szkółki wiejskiej i z filozoficzną rezygnacyją kontentował się szczupłym z niej dochodem; dopiero w 1803 r. ogłosił drukiem dziełko, pod tytułem: *Uwagi nad Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem Chrystusa,* które powszechnego dostąpiło rozgłosu, co go zachęciło do dalszego postępowania na rozpoczętej drodze. Odtąd więc, aż do r. 1832 w którym umarł, mając lat wieku 82, napisał mnóstwo rozmaitych dzieł, po większej części treści historycznych, które uczyniły go jednym z najgłówniejszych i najpłodniejszych w tym przedmiocie pisarzy; z prac tych najcelniejsze są: *Listy o Historyi starożytnej i nowożytnej*; *Listy o nowszej historyi i o stanie politycznym Europy*; *System geografii i historyi* (5 tomów, 1809); *Historyja Hiszpanii od najdawniejszych czasów aż do r. 1809* (2 tomy, 1810), dzieło przełożone na język francuzki i kontynuowane aż do restauracyi 1814 r.; *Krótki rys historyi Europy politycznej i wojskowej, od pokoju 1783 r. aż do naszych czasów* (2 tomy, 1811); *Listy o historyi Francyi* i *Anglii* (1818) i mnóstwo innych. Oprócz tego Biglond był także współpracownikiem kilku większych publikacyj peryjodycznych.

Bignan (Anna), urodzony w Lyonie 1795 r., kształcił się w uniwersytecie paryzkim, gdzie odznaczył się zamiłowaniem do języków starożytnych, mianowicie greckiego. W r. 1819 przetłómaczył i wydał przekład wierszem trzech pierwszych pieśni *Iliady.* Zachęcony przez przyjaciół, całkiem poświęcił się poezyi akademicznej; współubiegał się o wszystkie wieńce, medale i nagrody i wszędzie wychodził zwycięzko, pisząc na wszystkie zadania: *Odę na podróż Karola X do departamentów wschodnich; Odę na zniesienie handlu niewolnikami; Na wynalezienie druku; Na oblężenie Lyonu* it. d. Lecz głównym tytułem jego zasługi jest tłómaczenie *Iliady*, poprzedzone *Traktatem o Epopei homerycznej;* jedno i drugie zaleca się głębokiemi wiadomościami literackiemi, naukowemi i sumiennem opracowaniem. W r. 1837 wydał zbiór swych wieńczonych utworów, pod tytułem: *Académiques,* a w r. 1852 powziął nieszczęśliwą myśl tłómaczenia wierszem Ewangelii.

Bignon (Hieronim), urodzony w Paryżu r. 1589, syn uczonego Rollanda Bignon, który go wyćwiczył w językach starożytnych, filozofii, wymowie, teologii, prawoznawstwie i innych naukach, tak dalece, że młody Bignon w 10 roku życia napisał dzieło, pod tytułem: *Chorographie de Terre sainte,* a wkrótce potém: *Di-*

scours sur la ville de Rome, mogące przynieść zaszczyt wytrawnemu erudytowi. Henryk IV usłyszawszy o nim, mianował go dworzaninem Delfina, póżniej Ludwika XIII. W 14 r. życia napisał szacowne bardzo dzieło, pod tytułem: *Sur l'élection des papes;* a w 19 r. *Traité de l'excellence des rois et du royaume de France.* W r. 1620 został adwokatem, póżniej Ludwik XIII mianował go radcą stanu, adwokatem generalnym, a w 1642 po śmierci de Thou, wielkim mistrzem biblijoteki królewskiej. Odmówił ofiarowanego sobie ministerstwa skarbu. Anna Austryjacka, regentka, często zasięgała jego rady. Umarł 1657 r. — **Bignon** (Hieronim), syn poprzedzającego, otrzymał jeszcze za życia ojca, bo w r. 1651, urząd mistrza biblijoteki, lecz ustąpić musiał w r. 1683 przed naciskiem margrabiego Louvois, który tę posadę oddał ośmio-letniemu swemu synkowi. — **Bignon** (Jan Paweł), opat Saint-Quentin, członek akademii francuzkiej, urodzony w Paryżu 1662, zmarły 1743 r., syn poprzedzającego; po śmierci syna margrabiego Louvois, został biblijotekarzem królewskim. Naukowe jego prace bardzo są cenione, pomiędzy innemi: *Explications historiques des médailles du régne de Louis XV; Vie du père François Levesque oratorien*; *Les aventures d'Abdallah* i t. p. Botanik Tournefort nazwał od jego imienia, rodzinę roślin amerykańskich, znaną pod nazwiskiem Bignonia. — **Bignon** (Armand Hieronim), synowiec poprzedzającego, urodzony 1711, umarł 1772 roku, referendarz stanu, otrzymał w r. 1741 urząd biblijotekarza królewskiego, po opuszczeniu tych obowiązków przez stryja; złożył je w 1770 r. na rzecz syna swego *Jana Fryderyka*, radcy parlamentu, zmarłego w r. 1784.

Bignon (Ludwik Piotr Edward, baron), minister pełnomocny cesarza Napoleona, deputowany, par Francyi, członek akademii, minister wychowania publicznego, urodzony 1771 r. w Guerbaville, w departamencie Niższej Sekwany, gdzie ojciec jego był farbiarzem. Po ukończeniu nauk w Paryżu, za wybuchnięciem rewolucyi zaciągnął się do wojska jako ochotnik; wkrótce jednak, czując powołanie do innego zawodu, napisał do Talleyrand'a prośbę wierszem, o posadę w dyplomacyi dyrektoryjalnej; jakoż w IV r. rzeczypospolitej przeznaczono go na sekretarza poselstwa przy rzeczypospolitej helweckiej, a póżniej przy cyzalpińskiej. Za konsulatu sprawował interessa francuzkie przy dworze berlińskim i elektorze hessen-kasselskim; umiarkowaniem swém utrzymywał przyjazne stosunki tych rządów z Francyją. Po bitwie pod Jena, cesarz mianował go administratorem generalnym dóbr i dochodów w państwach podbitych; na têm trudném stanowisku rozwinął wiele zdolności i prawości, a w r. 1809 przeniesiony w tym samym charakterze do krajów austryjackich, w r. 1810 przeznaczony na rezydenta francuzkiego w Warszawie, zkąd w r. 1813, jako jeden z pełnomocników cesarza Napoleona, zasiadał na kongresie drezdeńskim. W czasie Stu dni był podsekretarzem stanu w ministeryjum spraw zagranicznych i podpisał konwencyję 1815 r. Po upadku cesarstwa wydał: *Exposé comparatif de l'état financier, militaire, politique et moral de la France et des principales puissances.* Dzieło to wielkie wywarło wrażenie w Europie, wykazywało bowiem w sposób przekonywający, siłę i powagę Francyi, pomimo klęsk i wstrząśnień, jakie ją dotknęły. W r. 1817 zasiadł w izbie deputowanych na ławkach opozycyi. Wtedy napisał dzieło, p. t.: *Des proscriptions*, owoc prawości i odwagi, krwawą satyrę na postępowanie Burbonów. Cesarz Napoleon umierając, zapisał mu sto tysięcy franków, zobowiązując go zarazem do napisania historyi dyplomacyi francuzkiej od r. 1792—1815. Bignon wziął się do pracy i dokonał jej pomiędzy r. 1829—40 (10 tomów). Po wybuchu Lipcowym został czasowym kommissarzem do spraw zagranicznych, następnie ministrem wychowania publiczne-

go; niezadługo jednako złożył tekę ministeryjalną i wrócił do izby deputowanych. Po raz ostatni wstąpił na trybunę izby, atakując gabinet Peréier w kwestyi rewolucyi polskiej. W roku 1837 powołany został do izby parów. Umarł w pierwszych dniach 1841 r.

Bignonija czyli **Trąbka** (*Bignonia*), rodzaj z rodziny bignonijowatych; cechy jego są: kielich dzwoneczkowaty pięcio-ząbkowy, lub całobrzegi, niekiedy pięcio-dzielny, lub dwu do trzech łatkowy. Korona o rurce krótkiej, gardzielu dzwonkowatym, z brzegiem nieforemnym. Pręcików cztery dwusilnych, piąty zwykle nierozwinięty. Pylniki o dwóch komorach rozchodzących się. Owoc, torebka dwułupinowa. Nasienie ścieśnione, obwiedzione błoniastem skrzydełkiem. Gatunki tego rodzaju są trwałe, zwykle drzewiaste; o celniejszych jest wzmianka (w artykule *Bignonijowate* ob.).

Bignonijowate czyli **Trąbkowate** (*Bignoniaceae*), rodzina roślin dwuliściennych, o kwiatach dwuokryciowych, zrosłopłatkowych, nieforemnych. Łodyga zwykle drzewna, często pełzająca lub wijąca się. Liście naprzeciwległe lub troiste, rzadziej naprzemianległe. Kwiaty najczęściej zebrane w grona; kielich zrosłolistkowy, pięciołatkowy, niekiedy dwuwargowy; korona jedno płatkowa, podzawiązkowa, spadająca, o pięciu wcięciach dwuwargowych. Pręcików pięć osadzonych w rurce korony, z których cztery zwykle dwusilne i wykształcone a piąty płonny, a nawet niekiedy go braknie; pylniki dwukomorowe, otwierające się podłużnie. Zawiązek otoczony w podstawie pierścieniem gruczołkowatym, mięsisty, zwykle dwukomorowy, o komorach wielonasiennych; zalążki wsteczne; szyjka nitkowata; znamię podzielone na dwie blaszki lub wcięcia. Owoc, torebka dwu lub jednokomorowa; nasiona bezbielmowe; zarodek prosty liściowaty. Ojczyzną tej rodziny zawierającej około 450 gatunków, są okolice zwrotnikowe obu półkul ziemi. Bignonijowate odznaczają się pięknością swoich kwiatów, które wielkością, bogactwem ubarwienia i obfitością, stanowią znakomitą ozdobę lasów podzwrotnikowych. Niektóre gatunki mają zastosowanie w medycynie i przemyśle. I tak *Bignonia hica* (Trąbka barwierska), wydaje istotę mączną czerwoną, która farbuje bawełnę na piękny kolor pomarańczowo-czerwony; Indyjanie używają jej także do malowania ciała. Młode i giętkie latorośle rośliny: *Bignonia cherere* służą do wyrobów plecionych. Odwar owoców *Catalpa syringaefolia* (Surmija lilakolistna), używa się we Włoszech przeciwko cierpieniom kataralnym, a kora tego samego, czy też zbliżonego gatunku uważaną jest w Japonii za skuteczny środek przeciwko astmie. *Bignonia antisyphilitica* i *Jacaranda procera* (Rząb), używane są w leczeniu chorób syfilitycznych. Inne gatunki rodzaju Bignonija, rosnące w Brazylii, są wielkiemi drzewami używanemi do budowli i na rozmaite wyroby; drzewo z gatunku zwanego *Ipe-Tabacco* jest bardzo przydatne do budowy okrętów, a z gatunku *Ipeuna* odznacza się wielką twardością; z innego gatunku Bignonii, dzicy wyrabiają swoje łuki. Utrzymują także, że tak zwane drzewo różowe, pochodzi z pewnego gatunku *Jacaranda*, a drzewo palisandrowe z *Jacaranda mimosaefolia*, lecz w tym względzie nie ma dotąd żadnej pewności. W Europie jako rośliny ozdobne chowają się niektóre gatunki z rodzajów Bignonia, Tecoma, Catalpa i Calampelis. *Wł. S.*

Bigorre, prowincyja francuzka, niegdyś jako hrabstwo stanowiła część księstwa gaskońskiego; od północy graniczyła z prowincyją Armagnac, od południa z Pyreneami, na zachód z Bearnem, na wschód z Quarte-Vallées. Stolicą jej było Tarbes. Dziś prowincyja Bigorre stanowi największą część departamentu Wyższych Pyreneów. Przerzynany rzekami Adour, Gave i Arroz, kraj ten ma klimat łagodny i umiarkowany w dolinie; ostry, lecz zdrowy

w górach, obfituje w wyborny budulec, drzewo okrętowe, wina, zboże, skuteczne zdrojowiska mineralne i marmur, wydobywany od lat kilku w znacznej ilości. Gdy Krassus zajął go pod władzę rzymską, zamieszkanym był przez plemię Bigerrów czyli Bigerronów; za Wizygotów stanowił część Novempopulanii. Po śmierci Alaryka zdobyli go Frankowie, a następnie wszedł w skład księstwa gaskońskiego. Gdy w r. 819 Ludwik Dobroduszny postanowił wywłaszczyć Lupa-Centula, ostatniego z merowingskich książąt Gaskonii, nie chciał aby synowie dzielili smutny los ojca i dla tego, oddzieliwszy od Gaskonii kraj Bigorre, pozostawił go z tytułem hrabstwa najstarszemu synowi Centula, Lupowi-Donatowi. Około r. 1036 Gersenda, siostra i spadkobierczyni hr. Garcyi-Arnolda II, wniosła Bigorre w posagu mężowi swemu Bernardowi Rozerowi, współhrabi Foix i Carcassone. W 1080 r. w podobny sposób weszło przez Beatryxę I w dom Béarn. Za Filipa Pięknego, hrabstwo Bigorre stało się przedmiotem roszczeń sześciu rodzin francuzkich, pochodzących od Petronelli de Comminges, hrabiny de Bigorre, pięciokrotnie zamężnej. Gdy sprawa ta przedstawioną została parlamentowi paryskiemu, król skonfiskował hrabstwo i obdarzył niém żonę swoją Joannę królowę Nawarry, jako jednę z potomków Petronelli de Comminges; pozostałych pretendentów wynagrodził później pieniędzmi. Trzeci syn króla, później panujący pod imieniem Karola Pięknego, w młodości nosił tytuł hr. Bigorre. Karol V obdarował niém Jana I hr. Armagnac, później jednak drogą zamiany zostało zwróconem królowi 1374 r., a Karol VI 1389 r. dał je Gastonowi-Tebusowi hr. de Foix, potomkowi jednego z pretendentów z epoki Filipa Pięknego. Stanowcza jednak i niezaprzeczona używalność Bigorre przez rodzinę de Foix, datuje od r. 1425. W roku 1784 łącznie z Bearnią dostało się rodzinie d'Albret (ob.), a gdy Henryk IV odziedziczył je po matce swej Joannie, postanowieniem 1607 r. przyłączył na zawsze do korony francuzkiej.

Bigos hultajski, podobnie jak barszcz lub zrazy, jest najulubieńszą potrawą kuchni polskiej. Przyrządza się z kapusty kwaszonej z drobno pokrajaném mięsiwem: wołowem, cielęcem, wieprzowem, kiełbasą, a nawet z podrobioną zwierzyną, słoninką lub grzybkami, podlewany niekiedy w umiarkowanej ilości winem francuzkiem. Zwykle bigos praży się tłusto i długo na węglach; odgrzewany, nabiera w smaku większej wartości; dla tego też starzy Polacy wybierając się w dalsze strony kraju, gdy drogi publiczne były zaniedbane, a domy zajezdne rzadko gdzie spotykano, oprócz puzdra z kordyjałami i wódkami, zabierali do bryk podróżnych, faski obejmujące w sobie niekiedy po kilka garncy dobrze uprawionego, opieprzonego a tak zawsze smakowitego w domu szlacheckim bigosu. Obecnie najwięcej używany bigos na polowaniu przez myśliwych naszych. Drozdowski, jednej z najlepszych swoich komedyj wierszem, dał tytuł: *Bigos hultajski*. W użyciu także były np. zastosowane do tej potrawy wyrażenia: *nawet strychy zgrzybiałe, baby, szpitalne kaleki, rąbali tatarzy na bigosy drobne;* lub powszechniej: *narobić bigosu — nawarzyć piwa,* znaczy to samo co nabawić siebie i drugich kłopotu. — *Bigosik* zaś, jest to potrawka z posiekanego mięsa z sosem, z rodzenkami, migdałami i jabłkami przyprawiona. *C. B.*

Bigot (z angielskiego: *by God*, na Boga), człowiek do zbytku, albo raczej zabobonnie nabożny; tém się różni od *świętoszka*, że ten ostatni w swoich objawach religijności bywa tylko fałszywym obłudnikiem, gdy tymczasem bigot przekonania miewa szczere, choć przesądne. *Bigoteryja* najczęściej bywa oznaką umysłów słabych i mało ukształconych.

Bihacz (*Wihity, Bibhe*), jedna z najwarowniejszych fortec w Turcyi Europejskiej, w sandżaku Kroackim, w Bośnii, stoi na kępie rzeki Unny, ma 3,000

mieszkańców, trudniących się głównie rozbojem i kradzieżą. Miasto Bihacz obwarowane zostało przez króla węgierskiego Belę IV, a w roku 1592 zdobył je Hassan, pasza bośniacki. Generał austryjacki Auersperg w r. 1697 przez cztery miesiące naprożno oblegał Bihacz, i w końcu z ogromną stratą, po wycieczce oblężonych, od miasta musiał odstąpić.

Bihar, miasteczko w Węgrzech, w bliskości Wielkiego Waradynu, z 2,500 mieszkańców. Był tu zamek warowny, od którego komitat otrzymał nazwisko. — **Biharski komitat**, w Węgrzech, był największym z pomiędzy komitatów, na wschód rzeki Cisy położonych. Graniczył on ku północy z komitatem satmarskim, na wschód z Siedmiogrodem, na południe z komitatem aradzkim, a na zachód z bekieskim i sabolczańskim. Przestrzeń jego wynosiła przeszło 200 mil □, a ludność przeszło 500,000 (2/3 Madziarów, 1/3 Wołochów). Pod względem wyznania religijnego, mieszkańcy tak byli podzieleni, że 4/7 ich części była wyznania ewangelicko-reformowanego, 2/7 wyznania grecko-nieunickiego, a 1/7 rzymsko-katolickiego i grecko-unickiego. Żydów było tylko 3,836. Przy nowym podziale Węgier roku 1849, rozdzielono komitat Biharski na dwa oddzielne komitaty. Północna część otrzymała nazwisko komitatu *Debreczyńskiego* (ob.). Południowa zowie się komitatem *Południowo-Biharskim* (Süd-Bihar), stolicą jego jest Wielki Waradyn (Grosswardein), a główniejsze miasta są: Belényes, Margitta, Salonta. Cała przestrzeń wynosi 133 □ i liczy 330,756 mieszkańców. Jest to kraj zupełnie równy, niezmiernie żyzny; rolnictwo i chów bydła kwitną, winnice bogate, a kolej żelazna z Wielkiego Waradynu do Püspök-Ladany, a ztamtąd na wschód do Debreczyna i Miszkowca (Miskolcz), a na zachód do Peszt i Wiednia, ożywia nader handel. *L. P.*

Bihar (ob. *Bahar*).

Bijak. Część cepa, którą się uderza, najlepszy jest z dębowego drzewa; rzemyk lub łyko spaja go z *dzierżakiem* czyli rękojeścią, zwykle leszczynową.

Bijanka, Bianka, Blamka, należała niegdyś do rodzaju potraw, w kuchni polskiej przyrządzanych z nabiału; robiono ją z mleka, migdałów, galarety, cukru i rosołu lub ryżu, albo mączki cukrowej, którą opiekano w formach lub doniczkach glinianych z wodą różaną, albo innemi perfumami i marcypanem. Wchodziły do bijanki, lecz niewiadomo w jaki sposób i w jakiej ilości, wędzone ozory. Był to największy przysmak, ozdoba kucharskiej sztuki, *nec plus ultra* doskonałości i najwyższy przepych stołu. Tę potrawę trzy razy tylko w roku za Zygmunta III, na monarszym zastawiano stole i to w dnie uroczyste: na Wielkanoc, Zielone Świątki i Boże Narodzenie. Ten specyjał zaledwie na godach weselnych i to w bardzo możnych domach się ukazywał.

Bijsk, miasto powiatowe gubernii tomskiej, na prawym brzegu rzeki Bii, o mil blisko 80 od miasta Tomska, założone r. 1745. Liczy 2,750 mieszkańców płci obojga. Prowadzą handel futrami, miodem i woskiem, którego corocznie otrzymują od 5 do 6,000 pudów. — *Bijski powiat*, zajmuje przestrzeni 167,350 wiorst □, z tych pod rolą tylko 893 wiorst □. Domostw w powiecie 16,169. Mieszkańcy prowadzą handel z Kirgizami i Chińczykami, końmi, futrami, miodem, otrzymując w zamian herbatę, wyroby jedwabne i wełniane. Pszczolnictwem zajmują się głównie i korzystnie osadnicy Polscy, wysyłają go rzeką Irtyszem do Omska i Tobolska. W wąwozach gór Ałtajskich i nad rzekami, koczują Kałmucy Teleuci. Kozacy ciągną z rybołówstwa znaczne zyski. Liczne tu są zakłady górnicze i kopalnie.

Bijuciszki, wieś z folwarkiem Wolanowem, położona w pięknej okolicy, żyznemi pagórkami i zielonemi gajami zapełnionej, w powiecie wileńskim, niedale-

ko Borun, sławnych dawniej klasztorem Bazylijanów i szkołami przez nich utrzymywanemi. Bijuciszki były niegdyś ulubioném dziedzictwem uczonego Andrzeja Wolana, najgłówniejszego obrońcy i rozkrzewiciela wyznania kalwińskiego w Litwie. Tu najwięcej swoich ksiąg polemicznych napisał, i tu żywot swój głośny na początku XVII wieku zakończył.

Biki (Bernard), Bernardyn, pozostawił w druku kazania pogrzebowe, pod tytułem: *Osobliwe pańskie dary w osobie Jerzego Karola Hlebowicza wojewody wileńskiego*, Wilno, 1670, in-4o, ark. 5.

Bikunis, zgromadzenie religijne rozpustnic japońskich, żyjących z jałmużny i prowadzących życie tułackie. Zostają pod zwierzchnictwem Jammabów, sekty mężkiej. Do zgromadzenia Bikunis przypuszczane są tylko najpiękniejsze kobiety. Spotykać je można u drzwi świątyń, na placach i drogach publicznych, gdzie bezwstydnie używają swych wdzięków, dla pozyskania jałmużny; jestto rozwiązłość uświęcona przesądem.

Bilans (z łacińskiego: *bilanx*, równowaga, a następnie z francuzkiego: *bilan*), w kassowości znaczy właściwie porównanie, jakoby zachowanie równowagi pomiędzy przychodem i rozchodem. Ztąd przez zbilansowanie, rozumiemy zamknięcie rachunków, wykazujące stan majątkowy. W kupiectwie bilansem, zowie się księga do zapisywania zasumowanych rachunków, bąć miesięcznych bąć rocznych, tak iż w niej przychód obok rozchodu, aktywa czyli należność obok passywów, długów i odpowiednich procentów są umieszczone, a kupiec na pierwszy rzut oka może widzieć, ile ma majątku i z jakich źródeł powstałego. Skoro kupiec skutkiem nieszczęśliwych interesów zmuszonym jest zawiesić wypłaty, przedewszystkiem winien złożyć swój bilans, czyli stan czynny i bierny całego majątku w trybunale handlowym, który ocenia, czyli w takiém zawieszeniu nie ma podstępu i złej wiary.—Bilans znaczy także deklaracyję, podawaną przez właścicieli statków transportowych, o gatunkach towarów, jakiemi są naładowane, i w tém rozumieniu używany bywa tylko pomiędzy kupcami, żeglującymi po Renie i Mozeli.

Bilbao, bogate i kwitnące miasto hiszpańskie, stolica prowincyi *Biskai*, na prawym brzegu *Ansy*, połączone z Madrytem niedawno otwartą koleją żelazną. Liczy 15,000 mieszkańców. Założone w 1300 r.; przemysł i handel jest tu nader ożywiony. Port liczy się do najlepszych na północy Hiszpanii. Bilbao zdobywane było podczas wojen francuzko-hiszpańskich w r. 1795, 1808 i 1809, po raz zaś ostatni w czasie wojny domowej 1837 r.

Bilcze, wieś w Galicyi nad Seredem, w obwodzie czortkowskim, 2 mile na południowy wschód od miasteczka Tłustego, leżącego na gościńcu z Czortkowa do Zaleszczyk. Bilcze, ma starożytny zamek i uwagi godne jaskinie, w pobliskiej górze ze szpatu gipsowego. Jest podanie, jakoby jaskinie te, miały mieć łączność z pieczarami kijowskiemi. Zawierają kilka sal czyli sklepień, których ściany są po części z czystego alabastru, i przy świetle pochodni wspaniały tworzą widok. W ogólności są jaskinie te nader zajmującemi dla badacza starożytności; znaleziono w nich bowiem skielety ludzkie, kości zwierząt i srebrne monety cesarza rzymskiego Hadryana.

Bilderdijk (Wilhelm), słynny filolog i poeta hollenderski; urodzony w Amsterdamie roku 1756. Uczył się prawa w Lejdzie, następnie był adwokatem w Hadze. Po zajęciu Hollandyi przez Fracuzów, udał się do Anglii, lecz w roku 1806 wrócił do kraju. Król Ludwik Bonaparte, uczył się od niego języka hollenderskiego i powołał na członka instytutu narodowego. Po upadku cesarstwa usunął się, zajmując wyłącznie literaturą starożytną; znał przytém

ważniejsze języki nowoczesne, prawo, historyję, archeologiję, geografiję, teologiję i medycynę. Po większej części sam się wszystkiego nauczył. Dał się poznać w roku 1776 poematem: *O wpływie poezyi na sztukę rządzenia ludźmi,* uwieńczonym przez akademiję lejdejską. Napisał w roku następnym drugi poemat akademiczny: *O prawdziwej miłości Ojczyzny.* Romans *Elius* i tłómaczenie tragedyj Sofoklesa: *Król Edyp* i *Śmierć Edypa,* rozgłosiły jeszcze więcej jego imię. Tłómaczył nadto Homera, Safonę, Pindara, Teokryta, Owidyjusza, Horacego, Ossyjana i Delille'a napisał kilka tragedyj i dramatów z historyi ojczystej, oraz poemata: *Astronomija, Pożegnania, Kwiaty grobowe* (Asphodeles), z powodu śmierci syna i dwóch córek. Nadto zostawił kilka dzieł w materyi prawnej, mianowicie: *Observationes et emendationes Juris, Traktat geologiczny* i *Teoryję jestestw roślinnych,* oraz historyję hollenderską: *Geschiedenis des Vaderlands* (12 tomów; Lejda, 1832—39).—Żona jego Katarzyna Wilhelmina Schwickhardt, urodzona w Hadze, 1770 r., zmarła 1830 r., znaną jest w Hollandyi z swych prac malarskich i utworów poetycznych. Tłómaczenie jej z angielskiego *Roderick,* Southey'a, uważane jest za arcydzieło. Napisała oprócz tego dwie tragedyje: *Elfrede* i *Ifigenija,* naśladowaną z Racine'a.

Bildziukiewicz (Tomasz), sekretarz królewski, wójt wileński, zmarły w r. 1649, zostawił w rękopiśmie notaty historyczne, o zdarzeniach współczesnych, tudzież kilka mów do Władysława IV i królowej Cecylii Renaty. Rękopisma te znajdowały się w archiwum magistratu wileńskiego.

Bileduldżeryd (kraina palm daktylowych), u starożytnych *Castilia* albo *Równina Numidyjska,* prowincyja nieżyzna i piaszczysta, w północnej Afryce, na południu gór Atlasu, tworząca przejście z Berberyi do pustyni Sahary; graniczy na północ z Tunetem, Algeryją i Marokiem, na zachód z Marokiem, na południe z Saharą, na wschód z Tripolis i Fezzanem. Bileduldżeryd ma około 80 mil szerokości i 270 mil długości; przerzynany jest kilkoma rzekami stepowemi, których słone wody wsiąkają w piaski pustyni, choć nad ich brzegiem wegetacyja jest obfita; mianowicie w wielkiej ilości zbierają tu jęczmień, daktyle i inne owoce podrównikowe. Mieszkańcy składają się z Arabów, Berberyjczyków i Murzynów; trudnią się handlem i wielkiemi karawanami na wielbłądach; zwłaszcza na krajowych tak zwanych Harisi, odznaczających się niezmierną szybkością, odbywają dalekie podróże. Z nielicznych miast najznaczniejszém jest Tafilelt, nad rzeką stepową Cyc, oraz Gadames, gdzie krzyżują się drogi karawan idących z Trypolis, Tunetu, Fezu, Marokko i Timbuktu. Bileduldżeryd za czasów rzymskich, oraz pod kalifami, na wysokim zostawał stopniu oświaty, o której dzisiaj świadczą już tylko mnogie ruiny.

Bilet (z francuzkiego: *billet),* krótki liścik, pisany zwykle na papierze mniejszego rozmiaru, najczęściej bez koperty, niekiedy nawet niezapieczętowany, a więc najwłaściwiej przeznaczony dla osób w sąsiedztwie, lub przynajmniej w tém samém mieście zamieszkałych. — **Bilet,** nazywa się także w teatrze lub innych widowiskach publicznych kartka, którą na dowód uiszczonej w kassie opłaty, przy wejściu do parteru, krzeseł, galeryi i t. d., wręczyć należy osobie w tym celu tamże umieszczonej, zwanej *bileterem* (billeteur), przy wejściu do lóż zaś *ložmajstrowi.* Biletów abonamentowych zwykle nie oddaje się, dopóki trwa abonament, lecz tylko okazuje się je bileterowi; toż samo robi się i z biletami bezpłatnemi, czyli *frejowemi,* jeżeli ważne są raz na zawsze, czyli z tak zwanemi *passe-partout.* — **Bilet** wizytowy, jest to kartka z wyrytém imieniem i nazwiskiem, niekiedy także tytułem i herbem osoby prywatnej, którą na dowód złożonej wizyty, jeżeli się gospodarza w domu nie zastało, zwykle z zagiętym

rożkiem, zostawuje na ręce jego domowników. Rozsełanie podobnych biletów, zastępuje również osobiste powinszowanie Nowego Roku lub imienin, jakoteż pożegnanie w razie wyjazdu, i inne tego rodzaju grzeczności konwencyjonalne. Przy przemówieniach lub sprzeczkach, wręczenie przez jednę stronę drugiej biletu wizytowego, uważa się zwykle za wyzwanie na pojedynek. W ostatnich czasach weszło w zwyczaj, umieszczanie na biletach wizytowych w drobnym rozmiarze, portretów fotografowanych właściciela. *F. H. L.*

Bilety bankowe, czyli *banknoty*, *bankocetle*, *pieniądze papierowe* (ob.), są to piśmienne zobowiązania banków (ob.), do wypłacenia okazicielowi na każde żądanie w srebrnej brzęczącej monecie summ, temiż biletami wyrażonych. Bilety bankowe nie są więc właściwie pieniędzmi, lecz na podobieństwo tychże w pewnym danym zakresie, ułatwiają obieg wszystkich przedmiotów zamiennych, gdy tymczasem pieniądze kruszcowe obiegać mogą wszędzie, w miarę wewnętrznej wartości zawartego w nich srebra lub złota. Wszakże bilety bankowe nie są również, jak niektórzy twierdzili, wexlami ciągnionemi czyli trassowanemi przez bank na publiczność, ale raczej *wexlami suchemi* (ob.), chociaż w rzeczy i to nie jest prawdą, gdyż nie są płatne w pewnym terminie, lecz każdej chwili, a przytém nie ulegają prawu wexlowemu. Bilety te nazywano także mylnie kapitałem, bo są dopiero promessą kapitału na później; w każdym jednak razie, są one najważniejszym gatunkiem pieniędzy papierowych. Dopóki Bank emittujący bilety jest wypłatnym i takowe chętnie wymienia na gotowiznę, mają one obieg na równi z monetą; w przeciwnym razie wartość ich zmniejsza się i spadają niżej *pari*, chociażby nawet nadano im obieg przymusowy. I tak np. w 1859 r. bilety banku wiedeńskiego spadły na 54 poniżej kursu srebra, gdy tymczasem nawet w 1848 i 49 roku, bilety banku francuzkiego, pomimo obiegu przymusowego, pozostały *al pari*, gdyż zakład ten ani na chwilę nie przestał być wypłatnym. Bilety bankowe angielskie (*banknotes*), uznane przez rząd Wielkiej Brytannii za prawny środek wypłaty, kursują we wszystkich krajach cywilizowanych. O biletach bankowych w królestwie polskiém, ob. *Bank Polski*. *F. H. L.*

Bilety kassowe polskie, wydawane niekiedy bywają przez skarb, jakoż wydane były za czasu istnienia b. księztwa warszawskiego, mianowicie w roku 1810; nie przynosiły żadnego procentu; były wymieniane na gotowiznę, za potrąceniem 4 groszy od wymienionych każdych złotych 6; przyjmowano niemi do kass skarbowych połowę wszelkich należności, których druga połowa miała być w gotowiźnie, i w takimże stosunku wypłaty z kass czyniono. W prywatnych stosunkach nie było przymusu ich przyjmowania i czas umarzania ich nie był oznaczony. Wydane zostały drugi raz 1823 r. i zamieniane były podobnież na gotowiznę, za opłatą po 1 groszu od każdych 5 złotych; przyjmowano niemi do kass skarbowych wszelkie należności, na równi z gotowizną, a fundusz na ich umorzenie miał być później oznaczony; w prywatnych stosunkach, służyła im ta sama swoboda, co biletom za księztwa warszawskiego wydanym. Dziś i jedne i drugie wycofane są z obiegu.

Bilety skarbowe czyli **Szachownicy** (*exchequer-bills*), są to obligacyje terminowe, wydane przez skarb angielski, pod kontrollą parlamentu. Wysokość tych biletów bywa rozmaita; procent, jaki przynoszą, w ogóle bardzo niski. Po raz pierwszy wydano je w 1696 roku, w celu otrzymania pożyczki od założonego niedawno banku angielskiego; odtąd corocznie mniej więcej znaczną wypuszczają ich ilość, gdyż w ten sposób bank zwykle udziela rządowi pożyczek nadzwyczajnych, po za obrębem długu ciągłego, konsolidowanego.

Wszakże i bankierzy i inne osoby prywatne, posiadające kapitał w gotówce, chętnie biorą te bilety skarbowe, bo jakkolwiek drobną przynoszą prowizyję, przecież każdej chwili, bez żadnej straty ni trudności, dają się wymienić na monetę obiegową. We Francyi coś podobnego przedstawiają tak zwane bony skarbowe (*bons du trésor*). U nas na chwilowe zaspokojenie potrzeb swoich, wydał skarb królestwa polskiego 1848 roku, 100-rublowe bilety, przynoszące 4 od sta procentu, umarzalne w ciągu lat 12, przyjmowane we wszelkich należnościach rządowych, wyjąwszy przez bank polski i towarzystwo kredytowe ziemskie. Z ogólnej liczby tych biletów, połowa jest już umorzoną. Bilety tego rodzaju znane są także w cesarstwie rossyjskiém. *F. H. L.*

Bilijon, ma dwojakie znaczenie, Niemcy nazywają tak liczbę równą milijonowi milijonów, Francuzi zaś tysiąc milijonów bilijonem zowią, zastępując tę nazwę wyrazem milijard, w stosunkach finansowych. Milijon milijonów, czyli bilijon w znaczeniu przyjętém przez Niemców, Francuzi nazywają trylijonem.

Bilimin (Mikołaj); mąż wsławiony czynami wojennemi na Litwie, za czasów Władysława Jagiełły. W r. 1413 na zjeździe horodelskim, gdzie znakomitszych panów i rycerstwo litewskie, panowie polscy przypuścili do swego herbu, Bilimiu na siebie i na cały swój dom przyjął herb Poraj.

Bilin (po polsku *Bielin*, po czesku *Bilina*). Miasteczko tego nazwiska, własność dziedziczna książąt Lobkowiczów, leży w Czechach północnych, mianowicie w powiecie litomierzyckim, w pięknej dolinie rzeczki Białej, a u stóp góry, zwanej Chełmem, tylko o 2 mil od Cieplic czeskich (Teplitz), a o 9 mil od Pragi. Ludność Bielina nie przechodzi 2,500 dusz. Miejsce to słynie już od dawna ze swej szczawy alkalicznej, jednej z najmocniejszych wód tego rodzaju, napotykanych w Europie środkowej. Z tego powodu zyskał sobie imię zimnej wody wiszyjskiej (ta ostatnia bowiem jest ciepłą). Szczawy rzeczonej dostarczają 4 źródła, tryskające u podnóża skały gnejsowej, opływającej w węglan sody. Ten też jest główną częścią składową wody bielińskiej, obok której soli wspomnieć jeszcze wypada: siarczan sodu, chlorek sodu, węglan wapna i kwas węglany. Woda, o której mowa, jest zimna, burzy się mocno i ma smak przyjemny, kwaskowaty i nieco szczypiący, ma ona wspólne z innemi szczawami alkalicznemi zastosowanie, mianowicie w niestrawności, w nieżytach (katarach) wszelkiego rodzaju, a osobliwie żołądka, jelit, tudzież pęcherza moczowego; także w dnie (artrytyzmie), niemniej jeżeli piasek (dziarstwo) odchodzi z moczem, albo w drogach moczowych utworzył się jeden lub kilka kamyków; wreszcie pomaga w żółtaczce. Na choroby wyżej pomienione pijają 2—6 kubków wody bielińskiej. Z tém wszystkiém u źródeł mało kto jej używa; natomiast rozsyłają takową w ilości znacznej (około 100,000 kamionek rocznie). Korzystają z niej szczególniej dnawi (artrytycy), kąpiący się w Cieplicach czeskich, dla otórych jest wielce skuteczną. Z soli otrzymanych przez wyparowanie wody bielińskiej wyrabiają od lat kilku kołaczyki (z napisem na pudełku: *Pastilles de Bilin*), których z takim samym skutkiem używać można na niestrawność, jak sławnych we Francyi pastylków wiszyjskich (*pastilles de Vichy*). *Dr. F. Sk.*

Bilin (*Pikromel, cukier żółciowy, gorycz żółciowa, pierwiastek żółciowy*). Tak niegdyś nazywano szczególne ciało z żółci otrzymywane, które jednakże bynajmniej nie jest pewnym osobnym związkiem organicznym, ale mięszaniną wielu udzielnych połączeń, a mianowicie kwasów: glikocholowego, taurocholowego, hyocholinowego etc. Żółto-brunatny kolor jego, również od rozmaitych farbników pochodzi, jak: bilifeinu, biliwerdinu, bilifulwinu. W smaku ciało to

z początku bardzo mocno gorzkiem, następnie słodkawém się wydaje i dla tego Thénard nadał mu nazwę pikromel. *T. C.*

Biliński (Dominik), wydał: *O machinach parowych, w ich początkowym wzroście, następném wydoskonaleniu i ustaleniu się przez dwa systemy Watta i Wolfa z uwagami nad parą i wykazaniem jej siły, z siedmiu tablicami* w 8-ce, Lwów, 1847.

Bilitz, ob. *Bielsk.*

Bill (z łacińskiego: *libellus* książeczka), tak nazywa się w Anglii projekt do prawa, wniesiony przed parlament, prawnie zaś biorąc, każde zobowiązanie piśmienne, jak np. wexel: *bill of exchange,* — kontrakt sprzedaży: *bill of sale;* — list frachtowy: *bill of lading;*— jako też skarga do sądu, jak np. rozwodowa, *bill of divorce*; o usunięcie świadków, *bill of exceptions* i t. d. Bille parlamentarne są albo prywatne (*private bills*), mające na celu udzielenie różnych indywiduom lub korporacyjom przywilejów i korzyści, np. naturalizacyi, upoważnienia do przedsiębierstwa mostów, kanałów i t. d., z prawem pobierania opłaty, lub innych tym podobnych, które to atoli bille wymagają zawsze poprzedniego podania prośby przez osoby interesowane do parlamentu; albo publiczne (*public bills*), dotyczące spraw krajowych, które zawsze winny być poprzedzone mocyją (*motion*), czyli ustną prośbą jednego z członków izby o pozwolenie przedstawienia jej w mowie będącego billu. Po udzieleniu takiego pozwolenia, bill trzykrotnie zostaje odczytany; przy pierwszém czytaniu nie masz dyskussyi, choć może być po prostu i bezwarunkowo odrzucony; po drugiém następują rozprawy, czy to w łonie komissyi, czy też w samej izbie, która w razie ważności sprawy, zamienia się w komitet. W takich wypadkach prezes izby gmin, czyli mówca (*speaker*) sam przyjmuje udział w rozprawach; przez ten czas zaś zajmuje jego miejsce wyznaczony przez członków tymczasowy zastępca, zwany *chairman* (mąż krzesłowy), który po stosownych zmianach, przez dyskutujących w billu poczynionych, podaje go pod głosowanie. Jeżeli bill przyjęty jest dostateczną większością, przepisują wielkiemi literami na pargaminie i wyznaczają dzień na trzecie odczytanie. To ostatnie zwykle bywa już tylko formalnością, chociaż i przy niém wydarzają się niekiedy dodatki, spisywane wówczas na oddzielnej karcie pargaminowej, zwanej *rider*. Następnie bill odsela się do drugiej izby, gdzie przez wszystkie też same przechodzi formy, wyjąwszy tylko spisanie na pargaminie; jeżeli w niej nie zostaje przyjęty, tém samém upada; jeżeli nowym ulega dodatkom lub zmianom, te zwrócone zostają izbie, w której najprzód był dyskutowany, a w potrzebie dyskutują nad niemi wspólnie delegowani izb obu. Gdy porozumienie nie nastąpi, projekt cały upada, czyli, jak mówią wówczas: *the bill is dropped.* W razie przejścia billu, do uprawnienia go potrzebną jest jeszcze sankcyja królewska, udzielona przez monarchę albo osobiście, albo na piśmie z przyłożeniem wielkiej pieczęci państwa. Na billach publicznych formułka sankcyjna, w starej normandzkiej francuzczyznie, wydaje się w tych wyrazach: *le roy le veult* (król tak chce); na prywatnych: *Soyt faict comme il est désiré* (niech będzie jak proszą); na podatkowych: *Le roy remercie ses loyaux subjects, accepte leur bénévolence et aussi le veult* (król dziękuje swoim wiernym poddanym, przyjmuje ich życzliwość i tak też chce). W razach odmowy, król odpowiada tylko: *Le roy s'avisera* (król się namyśli); wszakże już od roku 1691 żaden król angielski żadnemu billowi sankcyi nie odmówił. *F. H. L.*

Billard (z francuzkiego *bille,* bila, kula), ulubiona gra na wielkim, zielono krytym, zupełnie poziomo ustawionym stole, opatrzonym po brzegach w wyściełane galeryjki, *bandami* zwane i w sześć dziur, czyli łóz z wiszącemi przy

nich workami, z których cztery narożne, a dwie w połowie dłuższych band billardowych. Do gry tej należy pewna ilość kul z kości słoniowej i długie, okrągłe kije dębowe lub bukszpanowe, których cieńszym końcem kula popchnięta, albo drugą ma wpędzić do jednej z łóz, albo też w biegu swoim kilka z kolei kul dotknąć się; z głównych tych celów gry bilardowej, oraz z innych, w praktyce nader rozlicznych, powstały różne jej gatunki, z których najbardziej używanemi są: Partyja *polska*, w pięć bil, z których dwie białe należą do dwóch graczy, zaś matka stawia się na punkcie środkowym, czerwona na punkcie najbliższym osoby wystawiającej się, żółta na przeciwnym; w partyi tej bila biała wpędzona do łozy liczy dwa, matka sześć, żółta cztery, czerwona trzy, a kto pierwszy doliczy się cyfry 48, ten wygrywa. Partyja *karambulowa*, używana najwięcej we Francyi, gra się w trzy bile i zasadza się głównie na dotknięciu swoją bilą dwóch in nych; partyja *rossyjska* w pięć bil, liczy do 60 i według umowy rachuje na korzyść gracza każdą bilę zgubną, t. j. taką, która popchnąwszy drugą, zamiast ją wpędzić do łozy, sama w nię wpada. Gra w *pulę*, zwykle grywana w pieniądze, w trzy bile, pomiędzy kilkoma lub kilkunastu osobami; gra w *piramidy*, do której wchodzi, oprócz dwóch bil należących do graczy i jednej czerwonej, kilkanaście kulek drobniejszego rozmiaru, ułożonych na bilardzie w kształcie piramidy; gra w *kręgle*, w dwie bile i dziewięć kręgielków, i mnóstwo innych rodzajów gry bilardowej, w praktyce pojawiających się. Billard, jak się zdaje, w XVI wieku powstał we Włoszech, zkąd przeniesiony najprzód do Francyi, został grą ulubioną Ludwika XIV; następnie rozpowszechnił się po innych krajach Europy, tak dalece, iż dziś spotykać go można nie tylko w pałacach, ale i we wszystkich miejscach publicznych, poświęconych zabawie klass średnich, a po części i niższych. Według uznania lekarzy, ruch przy grze bilardowej bardzo się zaleca pod względem hygienicznym; zarazem kształci się w niej okomiar i pewność ręki, co wszystko nadaje jej niezaprzeczoną wyższość nad wszelkiemi grami kartowemi, szkodzącemi zarówno zdrowiu, jak kieszeni, a częstokroć nawet i moralności. *F. H. L.*

Billard du Monceau, podskarbi generalny poczt, ojciec chrzestny pani du Barry; sławny z processu o oszustwo. Ksiądz Grisel, penitencyjonaryjusz kapituły paryskiej i spowiednik arcybiskupa, ukrywał pod maską surowych obyczajów i pobożności niesłychaną chciwość; podobnego charakteru był przyjaciel jego Billard du Monceau. Grisel zostawał w stosunkach ze wszystkimi bogatymi starcami, wdowami, dewotkami, którzy powierzali mu znaczne summy, już to jako depozyta, już jako fundusze na dobre uczynki i umieszczali go w testamentach pod imieniem przyjaciela Billard, gdyż Grisel przez skromność nie chciał osobiście figurować; następnie dzielili się zdobyczą. Skutkiem nieporozumień rachunkowych, spółka została rozwiązaną, a Grisel w kilka miesięcy aresztowany, na żądanie kilku łatwowiernych, których oszukać potrafił; w papierach jego niejednokrotnie napotkano imię przyjaciela. Poborcy generalni uderzeni tą okolicznością, zajęli się przejrzeniem rachunków podskarbiego dochodów pocztowych; rewizyja od lat kilku zaniedbana, wykazała kradzież kilku milijonów franków. Zamknięty w Bastylii 1769 roku, stawiony przed sądem, bronił się tém, że funduszów tych używał na wsparcie biednych, że tym sposobem ocalił kilka milijonów, którychby użyto na zbytki i rozpustę; obronę swą napełnił cytacyjami z Pisma Świętego i Listów Apostolskich, nic jednak nie pomogło; nadużycie było zbyt uderzające. W roku 1772 wystawiono go pod pręgierzem z napisem hańbiącym. Wystąpił w jedwabnych pończochach, wytwornie ubrany, upudrowany. Po kilku godzinach kary, wsiadł do karety, gdyż skazany był na wygnanie, i udał się do Rzy-

mu, gdzie poprzednio wysłał znaczną część swego majątku. Tam umarł, używając spokojnie owoców swej grabieży.

Billaud-Varennes (Jan Mikołaj), jeden z najkrwawszzch terrorystów pierwszej rewolucyi francuzkiej; urodzony 1760 roku w La Rochelle, syn adwokata, z początku poświęcał się stanowi duchownemu, który wkrótce jednak porzucił, żeby w Paryżu obrać zawód swego ojca. Tu ożeniwszy się z młodą i bogatą panną de Veldun, przed wybuchem rewolucyi liczną już miał klijentelę, zwłaszcza gdy wnet dał się poznać ze swych zasad liberalnych. W r. 1789 napisał i wydał w Amsterdamie bezimiennie dzieło w trzech tomach, pełne erudycyi i energii, pod tytułem: *Despotisme du ministère de France, ou Exposition des principes et moyens employés par l'aristocratie pour mettre la France dans les fers.* Był on jednym z najpierwszych członków klubu przyjaciół konstytucyi, znanych później pod imieniem Jakobinów; czynny brał udział w rozruchach 10 Sierpnia, a nawet podobno i w rzeziach wrześniowych (2 i 3 Września). W ostatnich dniach burzliwych posiedzeń zgromadzenia prawodawczego, wysłany z missyją do departamentów, szczególnie w Châlons, odznaczył się gwałtownością środków przeciw municypalności i mieszkańcom; później obrany prokuratorem gminy paryzkiej, tu i w konwencyi w otwartej stanął walce z bardziej umiarkowanymi Zyrondystami i najsilniej popierał process przeciw Ludwikowi XVI. Gdy się konwencyja jeszcze wahała z wydaniem kary śmierci na króla, Billaud chciał obalić statuę Brutusa, umieszczoną w sali posiedzeń. „Ten Rzymianin," rzekł, „nie obawiał się zniszczyć tyrana!" Głosował następnie w tych wyrazach: „Śmierć w przeciągu 24 godzin!" Po krótkim pobycie w Wandei powróciwszy do Paryża, przeprowadził ustanowienie trybunału rewolucyjnego i sam był jednym z najczynniejszych w łonie konwencyi oskarżycieli; generałowie Custine, Rouhard, żyrondyści Lanjuinais, Brinon, Polvesel, anarchista Jakób Roux, ministrowie Clavière i Lebrun i mnóstwo innych padli ofiarą jego nieugiętej gorliwości republikanckiej. Rząd rewolucyjny, jego zdaniem, był koniecznym środkiem do przytłumienia wszystkich stronnictw przeciwnych systematowi demokratycznemu; sądził, że dopóki niebezpieczeństwo nie minęło, bezustannie czuwać należy i nie oszczędzać nikogo. Straszne to wprawdzie były zasady, ale i czasy straszne; to też i sąd o tym żelaznym człowieku najczęściej bywał fałszywy. Zasiadając wspólnie z Robespierr'em, Saint Juste'em, Couthon'em i innymi w komitecie ocalenia publicznego, Billaud przecież najpierwszy zerwał te ohydne związki i dnia 8 Thermidora oskarżył Robespierra przed konwencyją; Robespierre upadł, ale w kilka dni potém i Billaud-Varennes, oraz przyjaciele jego: Collot d'Herbois, Barrère i Vadier skazani zostali na deportacyję do Kajenny (12 Germinal'a roku III, czyli 1 Kwietnia 1795). Tu, po sześcioletnim pobycie ułaskawiony przez konsulów, amnestyi nie przyjął, lecz pozostał aż do upadku Napoleona i powrotu Bourbonów do Francyi, po czém udał się do Pétiona, prezydenta rzeczypospolitej hajtyjskiej, przy którym bawiąc w Port-au-Prince, umarł 1819 roku. Z pism jego, oprócz wspomnionego powyżej dzieła, wymieniamy jeszcze:. *Plus de ministres ou point de grâce* (1790); *Le dernier coup porté aux préjugés et à la superstition* (1790); *L'Acéphalocratie, ou le Gouvernement fédératif démontré le meilleur de tous* (1791); *Eléments du républicanisme* (1793). Styl jego grzeszy zbyteczną kwiecistością, wspólną w owej epoce wadą wszystkich pism polemicznych *F. H. L.*

Billault (Adolf August), dzisiejszy minister spraw wewnętrznych we Francyi, urodził się 1805 r. w Vannes, od dwudziestego roku życia był adwokatem w Nantes; gdzie odznaczywszy się wnet talentem i liberalnym sposobem myślenia,

w r. 1837 wybrany został z miasta Ancénis na członka izby deputowanych. Tu wkrótce zajął jedno z najcelniejszych miejsc, jako mówca i jako sprawozdawca o nader ważnych projektach do praw, zwłaszcza w przedmiotach handlu i robót publicznych. W 1840 r. w gabinecie Thiers'a mianowany podsekretarzem stanu w tymże wydziale, przygotował traktat handlowy z Hollandyją; po upadku ministerstwa zapisał się na listę adwokatów w stolicy, jednocześnie zaś w izbie deputowanych zasiadł w szeregach oppozycyi. Po rewolucyi Lutowej wybrany z departamentu Niższej Ligiery na członka zgromadzenia ustawodawczego, odznaczał się znowu jako mówca, tak w łonie tegoż zgromadzenia, jako też przed kratkami sądów, w obronie kilku ściganych przez rząd dzienników; po zamachu stanu z 1851 roku, książę Ludwik Napoleon mianował go prezesem ciała prawodawczego, którą to posadę ustępując w roku 1854 p. de Morny, objął ministerstwo spraw wewnętrznych i godność takową do tej chwili piastuje.

Billaut (Adam), ludowy poeta francuzki w XVII wieku, umarł 1662 roku w swojém mieście rodzinném Nevers, z rzemiosła stolarz; zostawił zbiór pełnych wdzięku pieśni i innych wierszy ulotnych, zapewniających mu znakomite miejsce pomiędzy lirykami francuzkimi. Kardynał Richelieu udzielił mu hojną pensyję dożywotnią i pragnął go ściągnąć do Paryża, na co atoli Billaut nie przystał.

Billecocq (Jan Chrzciciel Ludwik), adwokat w Paryżu, urodził się tamże 1765 r., podczas terroryzmu zupełnie ustąpił z widowni publicznej i trudnił się pracami literackiemi, z których, oprócz kilku przekładów obszernych opisów podróży, Anglików Irwin, Lelong i Meared, najgodniejszemi wspomnienia są: *Quelques considérations sur les tyrannies diverses, qui ont précédé la restauration, sur le gouvernement royal et sur la dernière tyrannie impériale* (Paryż 1815); *Une soirée du vieux châtel, ou le dévouement de Malesherbes* (1821); *De la religion chrétienne relativement à l'état, aux familles et aux individus* (1824), najlepsza praca Billecocq'a. Po powrocie Bourbonów objął na nowo obowiązki adwokata i umarł w 1829 roku.

Billington (Elżbieta), z domu Weichsel, znakomita śpiewaczka, urodziła się 1769 r. w Londynie, była córką skrzypka i uczyła się na fortepianie od Tomasza Billington kontrabassisty teatru. Poślubiwszy go w r. 1786, debiutowała w Dublinie. Wkrótce opuściwszy męża, jeździła z kochankiem po świecie; w Paryżu brała lekcyje od Sacchini'ego. W r. 1794 była w Neapolu, gdzie się mąż z nią złączył, lecz na krótko, bo nagle zmarł; wdowa poszła za Francuza Florissant i z nim do Wenecyi wyjechała; tu jednak mimo pysznego śpiewu zakassowała ją brzydka i mniej muzykalna Morichelli doskonałą swoją grą. Zniechęcona wróciła (1801) do Londynu, do teatrów Coventgarden i Drurylane. Zmarła r. 1818 w San-Arziano, w blizkości Wenecyi. Ona to, będąc zamówioną przez Katarzynę II do Petersburga, żądała tak dalece wygórowanego wynagrodzenia, że aż zdziwiony ambassador rossyjski zawołał: „Przebóg! alež Imperatorowa tyle nie płaci pierwszym swoim ministrom!" — „To niechże im sobie każe śpiewać," odrzekła niewiele myśląc śpiewaczka.

Bilguer (Paweł Rudolf), sławny szachista, syn officera meklemburgskiego, urodził się 1809 r., z początku służył wojskowo, wkrótce jednak, dla wątłego zdrowia zmuszony opuścić służbę, wyłącznie oddał się grze i literaturze szachowej. Bilguer zasłynął szczególnie swemi partyjami z kilkoma jednocześnie graczami, bez patrzenia na szachownicę; z dzieł jego wymieniamy: *Das Zweispringerspiel im Nachzuge* (Berlin 1839) i *Handbuch des Schachspiels* (Berlin 1843), które to zwłaszcza ostatnie, najdokładniejszą i najlepszą ze wszyst-

kich dotychczasowych jest pracą o tej grze zajmującej. Bilguer umarł w 1840 roku w Berlinie.

Bilon, drobna zdawkowa moneta, zawierająca więcej miedzi niż srebra, u nas np. dziesięcio- i pięcio-groszówki, które na 96 części alijażu, zawierają w sobie $18^2/_3$ czystego srebra, z jednego zaś funta czystego srebra wybijają $726^{5826}/_{26269}$ sztuk dziesięciogroszówek. Niewłaściwie w niektórych krajach bilonem nazywają również monetę czysto miedzianą, którą chyba o tyle tylko do bilonu zaliczyć można, iż wartość jej nominalna jest większa od prawdziwej, jak np. w Rossyi z 1 puda biją miedzi za 32 rs. Bilon ma na celu ułatwienie tranzakcyj, zwłaszcza drobniejszych; ponieważ zaś, jak powiedziano, wartością swoją niydy nie wyrównywa prawdziwej wewnętrznej wartości monety srebrnej, przeto w krajach posiadających finanse dobrze urządzone, nie powinien też nigdy przechodzić pewnego ściśle oznaczonego i bardzo ograniczonego stosunku względem tej ostatniej monety, jak np. we Francyi, gdzie na półtrzecia milijarda kapitału obiegowego w złocie i srebrze, tak zwany bilon, wyłącznie śpiżowy i miedziany, nie przenosi 40 milijonów, a zatém zaledwie 2 na sto. W Anglii stosunek ten w 1850 r. dochodził 14, a w Rossyi miedzi w obiegu było aż 65 na sto. W Prussach bilonu miedzianego jest bardzo niewiele, srebrnego wybijają sztuki półzłotowe (12 na talar) i srebrniki (6 groszy), a w Austryi w ogóle moneta brzęcząca tak dzisiaj jest rzadką, że nietylko srebrnej grubej, ale i bilonu wcale prawie nie widać. Toż samo po części od 1852 roku dzieje się i u nas, tak, iż wymieniając bilety bankowe na bilon, traci się po 3 i i 4%. Moneta bilonowa świeża ma powierzchnię zupełnie białą, co się osiąga przez gotowanie bilonu w kwasie siarczanym; wkrótce przecież świetna powłoka się ściera i pieniądz nabiera powierzchowności, która aż nadto widoczną i znakomitą w porównaniu ze srebrem ma ilość miedzi.—W dawnej Polsce dopiero Kazimierz Jagiellończyk zaczął wybijać drobne bilonowe denary ($^1/_{18}$ część grosza), następnie Ludwik król węgierski, wybijał w Świdnicy półgroszki z podłego srebra, któremi zalał całą Polskę. Te półgroszki przebijano w mennicach koronnych i litewskich na trojaki i szóstaki za panowania Zygmunta I i Zygmunta Augusta i dano przykład wybijania większych bilonowych pieniędzy.

Biłgoraj, miasto w królestwie polskiém, gubernii lubelskiej, powiecie zamojskim, okręgu tarnogrodzkim, położone na lewym brzegu rzeki Łady, odległe od miasta gubernijalnego Lublina mil $12^3/_4$. Założone zostało przez Adama Gorajskiego. Stefan Batory nadał mu prawo magdeburskie, ustanowił jarmarki i targi, przywilejem z dnia 10 Września 1578 roku (Metr. 117, f. 216). Miasto to liczy teraz Polaków 3,215, Izraelitów 1,804, razem 5,019 głów. Ludność chrześcijańska tutejsza jest budowy silnej i pięknych kształtów ciała; nawet ubiorem różnią się cokolwiek od innych mieszkańców miast w kraju. Od XVIII wieku mieszczanie trudnią się wyrobem sit i płócien włosianych na przetaki, któremi prowadzą handel nietylko w kraju, ale i za granicą. Wartość rocznej produkcyi na 40,000 rs. obliczają. Znajduje się tu kościół rzymsko-katolicki murowany, pod tytułem Wniebowzięcia Panny Maryi, fundacyi Marcina Leopolda Szczuki, niegdyś dziedzica Biłgoraja, oraz kościół unicki i synagoga, sąd pokoju, stacyja pocztowa i urząd skarbowy. Domów murowanych 18, drewnianych 483, ubezpieczonych na summę rs. 72,830; dochód roczny kassy miejskiej rs. 970 kop. 73.

Biłka, Biełka albo **Bełka.** W dawném województwie ruskiém cztery wsie tej nazwy, z tych najznaczniejsza: Biłka szlachecka (dla różnicy od królewskiej), w obwodzie lwowskim, powiecie winnickim; parafija łacińska w miejscu, grecka

w Zuchorzycach; szkoła trywijalna założona w r. 1857. Mieszkańców 1,156, obszar ziemi 1,288 morgów. Kościół erygowany w r. 1441 przez Włodka, herbu Sulima, dziedzica i Jana dziedzica Hermanowa, razem z kościołem w Hermanowie. Późniejszą dotacyję z r. 1454 przez Hrycka z Pomarzan, zatwierdza Grzegórz z Sanoka arcybiskup lwowski. Obecnie majętność hr. Uruskich, porządnemi odznaczająca się budynkami gospodarskiemi i fabrycznemi. *K. Wid.*

Binda, Bindka, przepaska, taśma czyli wstęga, stanowiła zewnętrzną ozdobę stroju królewskiego. *Djadem,* bindą nazywano; z niego zapewne biorąc wzór płeć piękna głowę bindalikiem, wysadzanym perłami i drogiemi kamieniami przepasywać zaczęła, później i z koronek takowe przepaski były używane. Noszono ją i na szyi ze złotemi koronkami, opuszczając ich końce aż za kolana. Stan przepasywano bindą i mężczyzni *bindą rycerską* nazywali znaki swoje honorowe, na bindzie zasadzali pałasz. W XVII wieku ten wyraz najwięcej był używany; wszakże ów rodzaj ozdoby najdalszej podobno sięga starożytności.

Bindarzyki, nazywały się dawniej kryte ulice ogrodowe, w szpaler obcinany u spodu i wierzchu, których wierzchołkom swobodnie rosnąć dozwalano, a gałęzie nawzajem zbliżając się do siebie, w końcu nieprzenikliwy cień utworzyły.

Binder (Wilhelm Krystyjan), historyk niemiecki, urodził się 1810 roku w mieście würtembergskiém Weinbergu, syn pastora; w 1833 r. został professorem nauk politycznych w uniwersytecie wiedeńskim, w 1845 r. przeszedł na łono kościoła katolickiego. Z pism jego najcelniejsze są: *Der deutsche Horatius* (1831 i 1841); *Geschichte der Stadt und Landschaft Biel* (3 tomy, 1834); *Fürst Clemens Metternich und sein Zeitalter* (1836 i 1845); *Der Untergang des polnischen Nationalstaats* (Stuttgardt 1839, 2 tomy); *Geschichte des philosophischen und revolutionären Jahrhunderts* (2 tomy, 1844—1845). Oprócz tego jest on od 1846 roku redaktorem wychodzącej w Augsburgu *Encyklopedyi realnej dla Niemiec katolickich.*

Binduga czyli **Winduga.** Miejsce nad brzegiem wód spławnych, przeznaczone na skład drzewa i wyrobów drzewnych, wodą transportować się mających. Binduga obiera się w miejscu niepodlegającém zalewowi wezbranych wód, w gruncie ile można ścisłym z dogodnym dostępem do wody, i niezbyt bliskim jej głównego nurtu, by nie utrudnić wiązania drzewa, które się na wodzie dokonywa; obiera się nareszcie w punkcie nieodległym od lasu, choćby na gruncie obcym za zapłatą, którą sowicie nagradza zmniejszony koszt transportu. Przypuszczają, że wyraz binduga pochodzi od niemieckiego *binden,* wiązać.

Bindużne Opłata za dozwolenie użytkowania z bindugi.

Bindużnik. Ten ze spławiających drzewo *orylami* zwanych, który podczas zimy, przy zwózce drzewa na bindugę i układaniu go w *reje,* czyli szychty, pilnuje porządku.

Binet (Jakób Filip Maryja), matematyk francuzki, członek instytutu, urodzony w Rennes r. 1786, po ukończeniu nauk w szkole politechnicznej, otrzymał posadę praktykanta przy budowie dróg i mostów; wkrótce jednak poświęcił się stanowi nauczycielskiemu. Przez jakiś czas nauczał matematyki w liceum napoleońskiém, był potém korrepetytorem, następnie egzaminatorem, nareszcie professorem szkoły politechnicznej paryzkiej. W roku 1830 oddalony z tej posady, zatrzymał jednak katedrę astronomii w kollegijum francuzkiém, którą objął po śmierci Delambre'a. W r. 1843, w miejscu uczonego Lacroix, obrany został członkiem akademii nauk. Będąc prezesem tego towarzystwa umarł 1856 roku. Binet zostawił wiele znakomitych prac, które umieszczał już w sprawozdaniach o posiedzeniach akademii (*Comptes rendus des séances de l'academie*),

już to w Dzienniku Liouville'a, już też w Dzienniku szkoły politechnicznej. Prace te są następujące: *Mémoire sur les integrales définies Euleriennes et leurs applications*, 1839; *Récherches sur l'analyse indeterminée du premier dégrè*, gdzie dołączona jest nota, *o zbieganiu się szeregów*, 1831; *Mémoire sur une nouvelle classe d'équations réciproques*, 1843; *Mémoire sur l'intégration des équations linéaires*, 1843; *Mémoire sur les applications de la théorie des suites à la série des nombres premiers à un nombre composé*; *Théorie des axes conjuguées et des moments d'inértie des corps*, 1813; *La composition des forces et la composition des moments*, 1815; *L'expression analytique de l'élasticité et de la roideur des courbes à double courbure*, 1815; *Variation des constantes arbitraires dans les équations de la dynamique*, 1823; *Principes generaux de la dynamique*, 1841; *Sur l'integration des équations de la courbe élastique à double courbure*; *Mémoire sur la détérmination des orbites des planètes et des comètes*, 1831; *Mémoire sur les inégalités séculaires du mouvement des planètes*, 1840; *Note sur le diamètre apparent et la paralaxe du soleil*, 1846; *Note sur la détermination approximative de la distance du soleil à la planéte, Le Verrier*, 1846; *Note sur le mouvement du pendule simple en ayant égard à l'influence de la rotation diurne de la terre*, 1851 r.

Bingen albo **Binger-Loch**, godne uwagi miejsce nad Renem, w blizkości miasteczka Bingen w wielkiém księztwie Hesseńskiém, 4 mile od Moguncyi. Ren płynący od Bazylei bogatą i żyzną doliną, rozszerza swe łoże i zwalnia bieg pomiędzy Moguncyją i Bingen. W tém miejscu panorama zupełnie się zmienia; zielone i równe wybrzeża ustępują miejsca olbrzymim i stromym skałom, wchodzącym z obu stron w rzekę i zbiegającym się tak dalece, jak gdyby chciały tamować dalszy jej bieg. Jest nawet podanie, że w starożytności góry te wstrzymywały bieg Renu, który rozlewał się w obszerne jezioro, rozciągające się pomiędzy Mannheim, Spirą, Frankfurtem i Darmstadtem. Pokłady piasku, pokrywające tę przestrzeń i znajdywane od czasu do czasu muszle i ości rybie, usprawiedliwiają to przypuszczenie. Gwałtowne wstrząśnienie natury rozdarło góry i wypuściło Ren na wolność. Pod Bingen obraz jest przerażającej piękności; góra Rüdesheim kryje szczyt w obłokach. Ren uderza z wściekłością na skały; pieni się i wyje; odepchnięty, wpada pomiędzy dwa szeregi skał, towarzyszących mu aż do Bonn. Pobrzeżne urwiska pokryte są gruzami zamków feodalnych; na jedném z nich wznosi się *Mäuse Thurm* (wieża mysza), w której zginął arcybiskup Hatto, pożarty przez zgłodniałe myszy i szczury. Dzięki rządowi pruskiemu, który uprzątnął zawady wznoszące się w tém miejscu, żegluga po Renie jest tu równie bezpieczna, jak we wszystkich innych punktach.

Bingley, jeden z najznakomitszych aktorów hollenderskich, urodził się w Rotterdamie 1755 r., a w 1779 r. wystąpił po raz pierwszy na teatrze amsterdamskim, z powodzeniem każdodziennie wzrastającém. W 1796 r. zebrał truppę, której był dyrektorem, lecz mimo to nie porzucił sam sceny. Umarł w Hadze r. 1818.

Binijon, połączenie z sobą dwóch głosek, jak: *ab*, *ac*, *bc*, w nauce o kombinacyjach nazywa się binijonem.

Binom albo **Dwumian**, każda ilość algebraiczna przedstawiona dwoma wyrazami, jak np.: a^2+b^2, albo $3a^3-2b^2$, nazywa się binomem czyli dwumianem.

Binom Newton'a czyli **Dwumian Newton'a**, jest wzór obfity w zastosowania w matematyce, wynaleziony przez sławnego Newton'a w końcu 1663 roku, służący na podnoszenie do jakiejkolwiek potęgi dwumianu, wzór ten przedstawia się w następujących postaciach.

$$(a+b)^m = a^m + \frac{m}{1} a^{m-1} b + \frac{m(m-1)}{1.2} a^{m-2} b^2 + \frac{m(m-1)(m-2)}{1.2.3} a^{m-3} b^3$$
$$+ \ldots\ldots\ldots\ldots + b^m \quad (1).$$

$$(a-b)^m = a^m - \frac{m}{1} a^{m-1} b + \frac{m(m-1)}{1.2} a^{m-2} b^2 - \frac{m(m-1)(m-2)}{1.2.3} a^{m-3} b^3$$
$$+ \ldots\ldots\ldots\ldots + b^m \quad (2).$$

Wykładnik m może być całkowity albo ułamkowy, dodatni lub odjemny; w przypadku wykładnika całkowitego i dodatniego liczba wyrazów w potędze dwumianu, jest równa $m+1$; w innych przypadkach liczba wyrazów jest nieskończona. Wyprowadzenie tego wzoru znajduje się we wszystkich traktatach algebry. Główniejsze własności są: współczynniki przy wyrazach równo oddalonych od skrajnych wyrazów są sobie równe; summa wykładników głosek a i b w każdym wyrazie jest równa m; summa współczynników we wzorze (1) jeat równa 2^m, we wzorze zaś (2) równa się 0. We wzorze (2) wyraz ostatni b^m jest dodatni, gdy m jest liczbą parzystą, jest zaś odjemny gdy m jest liczbą nieparzystą.

Binterim (Antoni Józef), uczony teolog katolicki, urodził się 1779 roku w Düsseldorfie; kształcił się pierwiastkowo u exjezuitów, w 1796 r. wstąpił do zakonu Franciszkanów, a po skończonym nowicyjacie z szczególnym zapałem oddawał się najprzód filozofii i fizyce, póżniej w Akwisgranie teologii. Otrzymawszy w 1802 r. święcenia kapłańskie, w parę lat póżniej mianowany został proboszczem w Bilk, przedmieściu düsseldorfskiém, którą to parafiją dotąd zarządza. Binterim odznaczył się jako dogmatyk, polemik i exegetyk, szczególnie zaś w archeologii kościelnej, za co w 1822 roku otrzymał dyplom honorowy na doktora ś. teologii. Podczas sporów rządu pruskiego z arcybiskupem kolońskim, w przedmiocie małżeństw mięszanych, Binterim napisał kilka broszur dość gwałtownie polemicznych, za które sądy krajowe skazały go na sześć miesięcy warownego więzienia; karę tę odsiedział w fortecy Wesel, po czém powrócił do swojej parafii. Z licznych jego dzieł w najrozmaitszych przedmiotach teologicznych, na szczególną uwagę zasługują: *Pragmatische Geschichte der deutschen National-, Provinzial- und Diöcesansynoden* (7 tomów, Moguncyja 1835—1845); *Sammlung der wichtigsten Schriften über Ehescheidung* (Düsseldorf, 1807); *Denkwürdigkeiten der christkatholischen Kirche* (7 tomów, Moguncyja 1825—1832), oraz wydane wspólnie z Moorenem dzieło nader ważne dla historyi i statystyki kościelnej, p. t.: *Die alte und neue Erzdiöcese Köln* (4 tomy, Moguncyja 1828—31), nakoniec zaś: *Zeugnisse für die Echtheit des heiligen Rocks zu Trier* (Düsseldorf 1845) i badanie historyczne: *Hermann II, Erzbischof von Köln.*

Biodro czyli **Biodra** (*Coxa* albo *Coxendia*), wydatne części ciała pod słabiznami, a nad udami, *klęby, kulsze, kirść.* Właściwie *biodra* czyli *klęby*, stanowią boczne części kości bezimiennych, to jest całe boki miednicy, wraz ze stawem udowym, więzami i częściami miękkiemi pokrywającemi je. *Dr. J. K.*

Bioerenklau (Maciej), drukiem ogłosił: 1) *Memoralia bina: prius ad Electorem Moguntinum, posterius ad ordinariam Imperii defensionem directa et exhibita, in quo posteriori exponitur quod inconsultis S. R. Electoribus principibus et statibus s. Caesar. Majestas decreverit bellum in Polonia contra Sueciam, anno* 1656. 2) *Memoriale, in quo exponitur quantopere Rex Sueciae pacem in Germanica servare et Polonicum bellum restingnere*

allaboraverit quorumque moliminibus et pacibus belli Polonici flamma Germanicae nunc admoveatur, 1859.

Biografija (z greckiego: *bios*, życie i *grafein* pisać), opis życia, życiorys (ob.). Z dzieł europejskiej sławy, wydawanych pod tym tytułem, wymieniamy tu: *Biographie Universelle*, wychodzącą z małemi przerwami od 1816 r. w Paryżu, oraz *Bigraphical Dictionary* Chalmera, w 32 tomach i *General Biography* Aikina w 10 tomach.

Biologia. Wyraz ten w dosłownem przekładzie znaczy naukę o życiu i w tém też rozumieniu użyli go niektórzy pisarze, jak Oken, Carus, a nadewszystko Treviranus *Biologie oder Philosophie der lebenden Natur*, Göttingen tom VI, 1802—1821. Ten ostatni, przedmiot biologii, bliżej w ten sposób określa, że do niej należy wykład różnych form i objawów życia, warunków i zasad, na których polega i przyczyn, które je powodują. Biologia uważana w tém rozumieniu, jako uogólnienie wiadomości pod względem przyczyn, form i objawów życia, jest właśnie tém samém, co fizyjologija ogólna, jaką np. w polskiém piśmiennictwie była znakomita część pierwsza: *Teoryi jestestw organicznych* Śniadeckiego. Był czas, że nauka o życiu z rąk do rąk, od szkoły do szkoły przechodząc w coraz innej postaci, stała się uczoną igraszką, marzeniem błyszczącém dopóty, dopóki inne nie strąciło go z posady. Tak zwani filozofowie natury, doszli w tej mierze do szczytu. W dzisiejszym stanie nauk przyrodniczych zadaniem biologii, czyli fizyjologii ogólnej byłoby, z mnóstwa doświadczeniem popartych szczegółowych wiadomości fizyjologicznych, i z nich tylko samych, wywieść zasady życia z logiczną ścisłością i oprzeć je na znanych działaczach przyrody, z których nie wyłączyłaby się i właściwa jakaś siła, gdyby ta w jestestwach żyjących ściśle wykazaną została, uwieńczyć wreszcie ten wywód ogólném pojęciem życia i wykazać, jak wszystkie owe działacze zbiegają się harmonijnie ku posłudze i w duchu idei przywiązanej do życia. *Dr. J. M.*

Biołki. Narosty częścią na ziemi w lasach, częścią na pruchniejących pniach, pierwsze zowią *bedłkami*, drugie *gąbkami*.

Biometryja (z greckiego: *bios*, życie i *metron*, miara) sztuka mierzenia życia pod względem jego trwania lub siły. Inni pod biometryją rozumieją tę część rachunku prawdopodobieństwa, w której oznacza się zwykłą długość życia ludzkiego. Pod biometryją nakoniec rozumieją zbiór przepisów, do którychby się człowiek w każdym kroku stosował, a to celem uniknienia wszystkiego, cokolwiek na długość życia szkodliwy wpływ wywrzećby mogło, a żył w każdém swojém położeniu, wieku i w miarę sił swoich fizycznych i moralnych z największém wyrachowaniem. Nikt nie zaprzeczy, że rozsądną jest rzeczą używać życia oględnie, lecz dziwactwemby było chcieć każdy krok podciągnąć pod prawidła systematycznie ułożone.

Bion z Borystenu, tak nazwany od miasta rodzinnego, położonego nad rzeką Borystenes (Dniepr). Poświęcając się w Atenach nauce filozofii, według zasad Kratesa i szkoły cynników, uległ wpływowi ateizmu; pisał bardzo wiele, o ile wnosić można z wyimków zamieszczonych w dziele Stobensza, kompilatora żyjącego pomiędzy 450—500 rokiem po Chrystusie. — Żył jeszcze inny **Bion**, znany również pod nazwą filozofa, ale był to raczej znakomity matematyk. On pierwszy, według Dyjogenesa Laercyjusza, nauczał, że są na ziemi punkta, w których w ciągu roku panuje dzień i noc po sześć miesięcy. Miał tedy już pojęcie kulistości ziemi i pochyłości ekliptyki; z tego powodu żałować należy, że nie znając daty jego istnienia, nie możemy oznaczyć czasu, do którego to ważne odkrycie odnieść należy. *K. K.*

Bion, sielankopisarz grecki, rodem z Smyrny, o którego jednak życiu nic nie jest wiadomo. Z elegii napisanej na śmierć jego przez współczesnego mu Moschusa wnosić wypada, że kwitł razem z Teokrytem (około r. 284—246 przed Chrystusem), że ostatnie lata życia przepędził w Sycylii i że zginął od trucizny. Z doszłych nas poezyi Biona najcelniejszą jest elegija na śmierć Adonisa; inne fragmenta jego muzy więcej celują delikatnością w wyrażeniach i uczuciu, aniżeli prostotą w opisach życia sielskiego. Pierwszy Stephanus oddzielił idylle Biona od Teokrytowskich; później wydali je Wakefield 1795 roku w Londynie i Hermann 1848 r. w Lipsku.

Bióro, bióro, biurko, z francuzkiego: *bureau*, sprzęt pokojowy, zwany inaczej kantorkiem: łączący w sobie i szuflady i urządzenie wygodne do pisania. Za Stanisława Augusta, wyrabiano je z włoskiego orzecha, dębowe, gruszkowe, bukowe. Dziś mniej już używane.

Bióro, tak nazywamy, w pewnej dykasteryi rządowej wydział, znany także pod nazwą kancellaryi (ob.). Na czele takiego bióra stoi starszy urzędnik, jako kierujący takowym, czyli naczelnik. W administracyi królestwa mamy w komissyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych: *Bióro* rady lekarskiej: — *Bióro* rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych; w komissyi rządowej sprawiedliwości: *Bióro* tłómaczów rossyjskich sądowych.

Biot (Jan Chrzciciel), astronom i fizyk, należący do rzędu mężów bieżącego stólecia, którzy dzielnie wpłynęli na postęp nauki. Urodził się w Paryżu 1774 po skończeniu nauk w liceum Ludwika Wielkiego, wszedł do artylleryi, wkrótce jednak opuścił zawód wojskowy i w r. 1794 przyjęty został do szkoły politechnicznej, po której ukończeniu otrzymał przeznaczenie na professora w szkole centralnej w Beauvais. W roku 1800 otrzymał katedrę fizyki w kollegijum francuzkiem w Paryżu, a w roku 1802 został członkiem akademii nauk za poparciem Laplace'a, w nagrodę kilku dokonanych doświadczeń większej wagi. W Sierpniu 1804 roku Biot towarzyszył Gay-Lussac'owi w jego podróży powietrznej, w której wznieśli się do wysokości około 12,000 stóp wynoszącej. Biuro długości w roku 1806 poruczyło prowadzenie prac nad wymierzeniem południka w Hiszpanii Biot'owi i Arago, a zdanie sprawy Biot'a, złożone instytutowi, posłużyło tym uczonym do wypracowania w roku 1821 dzieła pod tytułem: *Récueil d'observations géodésiques, astronomiques et physiques éxécutées par ordre du Bureau des Longitudes de France, en Espagne, en France, en Angleterre et en Ecosse, pour determiner la variation de la pésanteur et des degrés terrestres sur le prolongement du méridien de Paris.* W roku 1809 został professorem astronomii w paryzkim fakultecie nauk. Zostawszy w roku 1815 członkiem przybranym towarzystwa królewskiego w Londynie, udał się Biot w 1817 r. na wyspy Orkadzkie w celu porobienia poprawek w wymiarze południka, w której to pracy pomagali mu liczni szkoccy uczeni. Głównie zasłużył się w nauce pracami nad polaryzacyją i załamywaniem światła, dokonanemi już przez niego samego, już łącznie z Arago, albo Pouillet'em; których wypadki ogłaszał w licznych rozprawach. Prace te prócz wartości naukowej, znajdowały często zastosowanie praktyczne, jak pismo o oznace optycznej, po której można odróżnić płyny roślinne zawierające cukier, podobny do trzcinowego, od płynów zawierających cukier, podobny do znajdującego się w jagodach winnych. Pracując nad zastosowaniem własności fizycznych do analizy chemicznej, Biot doszedł do ważnego dla handlu, sposobu dokładnego oznaczenia ilości cukru krystalicznego, znajdującego się w melassach. Z licznych pism Biot'a wymienimy ważniejsze: *Analyse du traité de mécanique céleste*

de Laplace, 1801 r.; *Traité analytique des courbes et des surfaces du second degré,* 1802 r., dzieło wysokiej wartości, które miało kilka wydań, z piątej zaś edycyi wyszedł przekład polski, dokonany przaz Ant. Wyrwicza, pod trtułem: *Początki geometryi analitycznej,* Wilno, 1819 r., a przekład szóstego wydania wyszedł w Wilnie 1825 r.; *Essai sur l'histoire des sciences depuis la révolution française,* 1803 r.; *Traité élémentaire d'astronomie physique,* 2 tomy, 1805, drugie wydanie dopełnione, zawierające wykład dokładny nowszych metod geodezyjnych, wyszło w r. 1845 r.; *Recherches sur les réfractions ordinaires qui ont lieu près de l'horizon,* 1810 r.; *Tables barométriques portatives,* za pomocą których otrzymuje się różnica wysokości przez odejmowanie, 1811 r.; *Recherches experémintales et mathématiques sur les mouvements des molécules de la lumière autour de leur centre de gravitée,* 1814 r.; *Traité de Physique expérimentale et mathématique,* 1816 r., 4 tomy, jedno z najlepszych dzieł tego rodzaju, zalecające się nadewszystko stosowaniem rachunku do zjawisk i doświadczeń, było dwukrotnie tłómaczone na język niemiecki; *Précis élémentaire de physique expérimentale,* 2 tomy, wydanie trzecie, 1825 r.; *Physique mécanique,* przekład dzieła E. G. Fischer'a dokonany przez panię Biot, a dopełniony przez niego dodatkiem o pierścieniach kolorowych, podwójném załamywaniu i polaryzacyi światła, 4 wydanie, 1840; *Recherches sur plusieurs points de l'astronomie égyptienne,* 1823 r.; *Letres sur l'aprovisionnement de Paris,* 1835 r.; Pojedyńcze rozprawy Biot'a zamieszczone są w *Mémoires* i *Comptes rendus* akademii nauk, w *Mémoires d'Arcueil* (Berthollet'a), tudzież w *Journal des savants,* którego część matematyczną przez długi czas redagował Biot. Oprócz nauk poświęcał się literaturze, przez co zjednał sobie wstęp do akademii napisów, a w r. 1856 do akademii francuzkiej. Do rzędu prac tego rodzaju należą: pochwała Montaigne'a w roku 1812 napisana, tudzież artykuły: *Descartes, Francklin, Galileusz* i inne zamieszczone w Bijografii powszechnej. Zbiór drobniejszych pism naukowych i literackich wyszedł pod tytułem: *Mélanges scientifiques et littéraires,* Paryż, 1858 roku. — **Biot** (Edward Konstanty), syn poprzedzającego, urodził się w Paryżu 1803 r., umarł tamże 1850 r. Po ukończeniu nauk w kollegijum Ludwika W., wszedł w roku 1822 do szkoły politechnicznej, odbywszy zaś podróż naukową do Włoch z ojcem swoim, w której zostawał przez lata 1824 i 1825, razem z braćmi Séguin i d'Adonnay, należał do budowy drogi żelaznej z Saint Etienne do Lyonu. Jeden z pierwszych we Francyi zwrócił uwagę publiczną na korzyści wynikające z zaprowadzenia kolei żelaznych i w tym celu w roku 1826 zamieścił w *Journal des savants* rozbiory kilku dzieł angielskich nad tym przedmiotem zastanawiających się. Później przełożył z angielskiego dzieło Babbage'a: *Traité sur l'économie des machines et des manufactures,* Paryż, 1833, w następnym zaś roku ogłosił popularnie napisany: *Manuel du constructeur des chemins de fer,* którego przekład polski dokonany przez Waleryjana Górskiego wyszedł pod tytułem: *Pismo podręczne dla budującego drogi żelazne,* w Warszawie 1842 r. Gdy stan zdrowia niepozwolił mu dalej trudnić się ulubionym przedmiotem, zajął się poznaniem języka chińskiego, pod kierunkiem St. Julliena. W roku 1835 wszedłszy do towarzystwa azyjatyckiego, wkrótce stał się jednym z najgorliwszych członków jego. Początkowo zamierzał poznać sposoby chemiczne przez chińczyków używane, dla otrzymywania rozmaitych produktów, lecz oddawszy się raz badaniom historycznym, postanowił gruntownie poznać socyjalną organizacyję państwa niebieskiego, a szczególniej statuta ciała uczonych, które jest instytucyją zasadniczą tego ogromnego cesarstwa. W r. 1847 został wybrany na

członka akademii napisów. Prace swoje liczne zamieszczał: *W Journal des savants i Journal asiatique,* które po większej części oddzielnie były odbijane. Większe dzieła jego są: *De l'abolition de l'escclavage ancienne en Ocident,* Paryż, 1840, *Dictionnaire des noms des villes et arrondissements de l'empire chinois,* Paryż, 2 tomy, 1845—46; z liczby zaś drobniejszych pism, są bardzo nauczające: *Notices sur quelques procédés industriels connus en Chine au 17-me siecle; Examen de diverses séries des faist rélatifs au climat de la Chine,* 1849; *Chine et Indo-Chine,* 1846 r. Śmierć przerwała druk tłómaczenia jego chińskiej geografii pod tytułem: *Theou-li.* *J. P—z.*

Birago (Karol, baron), znakomity inżenier włoski, wynalazca nazwanych od niego mostów, urodzony 1792 r. w Cascinna d'Olmo, pod Medyjolanem, pierwsze nauki pobierał w seminaryjum w Castello, później w Monza. Zawczasu już okazywał niezwykłą zdolność do matematyki, jakoż z zapałem oddawał się tej nauce w uniwersytecie w Pawii, gdzie następnie wstąpił do szkoły wojskowej, której w 1813 r. mianowany został adjutantem, a posadę tę zatrzymał również po przyłączeniu Lombardyi do Austryi. Później kolejno przenoszony do instytutu wojskowo-geograficznego w Medyjolanie, do wymiarów trygometrycznych w Lombardyi i w Parmie i do szkoły pionierów w Medyjolanie, w 1825 r. ogłosił swój wynalazek stawiania mastów wojennych, z którym pod jego kierunkiem rozległe i pomyślne odbyto próby, i który w 1828 roku stanowczo wprowadzono do armii austryjackiej. Prawie wszystkie dwory europejskie wysłały do Wiednia pełnomocników wojskowych, dla obeznania się z tym nowym systematem i zewsząd wynalazcę obsypywano zaszczytami. Od 1830—35 roku Birago kierował pracami fortyfikacyjnemi w Linz, gdzie wynalazł nowy rodzaj lawet, pod haubice wieżowe; w 1835 r., na żądanie księcia Modeny, prowadził roboty przy przejściach rzeki Po w Brescello, gdzie w 1839 r. wybudował zadziwiający wszystkich znawców most wojskowy. W 1840 r. zajął się zbieraniem materyjałów, do ułożenia mappy całych Włoch i urządził podług swego systematu park mostowy; w następnym roku mianowany został pułkownikiem, a wkrótce potém podporucznikiem, w przybocznej gwardyi szlacheckiej lombardzko-weneckiej; w 1844 r. otrzymał dowództwo brygady połączonych korpusów pontonierskich i pionierskich, a jednocześnie godność barona. Nadmiar pracy wszelako nadwątlił przedwcześnie jego zdrowie; umarł po długich cierpieniach pod koniec 1845 roku.

Birague (René de), kardynał, kanclerz francuzki, jeden z głównych sprawców rzezi ś. Bartłomieja; urodzony 1507 r. w Medyjolanie, ze znakomitej rodziny patrycyjuszów. Uchodząc przed zemstą Ludwika Sforzy, Birague po wyjściu Francuzów z Medyjolanu schronił się do Francyi na dwór Franciszka I, który mianował go gubernatorem w Lyonnais, a następnie wysłał na sobór trydencki. Podstępem, usłużnością, podłością i wszelkiego rodzaju zbrodniami, uzyskawszy zupełne zaufanie Katarzyny de Medicis, przygotował i uorganizował okropną rzeź ś. Bartłomieja, za co otrzymał godność wielkiego pieczętarza, następnie kanclerza, a w 1578 r. zostawszy wdowcem, kapelusz kardynalski. Zarówno skory do służenia dworowi w najwyuzdańszych rozpustach, jak w przesadzonych praktykach nabożnych, z Henrykiem III odprawiał po ulicach Paryża processyje w stroju biczowników (ob.); jednocześnie zaprowadził u dworu modę małych piesków bonońskich, których zwykle ten sam król (nasz Henryk Walezy), nosił po kilka w koszyku, zawieszonym na wstążce jedwabnej u szyi. Birague umarł 1583 r. w Paryżu, znienawidzony i wzgardzony

przez ludność, którą w nadmiar wszystkiego, na swoją korzyść coraz uciążliwszemi dręczył podatkami.

Birbant, próżniak modny, elegant, bałamut. Wyraz ten pierwszy raz zjawił się za czasów Stanisława Augusta. Komedyjopisarze ówcześni, wprowadzili na scenę naszą *Birbanckich*, w charakterze hulaków wesołych, ale w gruncie poczciwą, szlachetną i zacną młodzież która tylko spłacała dług młodości, bez skazy charakteru i uczciwości. Ztąd poszły wyrazy *birbantować*, t. j. hulaszcze życie, a szczęśliwe do kobiet prowadzić; *birbancki* bankiet, na którym były wszystkie uciechy.

Birch-Pfeiffer (Karolina), płodna autorka i artystka dramatyczna niemiecka, urodzona 1800 r. w Stuttgardzie, z domu Pfeiffer; w 13 roku życia wraz z rodzicami przeniosła się do Monachijum, gdzie przejęta zapałem dla sceny, pomimo oporu familii wstąpiła do teatru. Talent jej wnet powszechne zjednał sobie uznanie w całych Niemczech, których główne sceny ubiegały się o jej role gościnne; w 1825 r. zaślubiła literata Krystyjana Birch z Kopenhagi, autora obszernej, trzytomowej biografii Ludwika Filipa. W 1837 r. objęła dyrekcyję teatru w Zurich; w 1844 r. powołaną została do rol starszych na scenę berlińską. Największy atoli rozgłos zjednała sobie Karolina Birch-Pfeiffer swemi dramatami, których liczą do siedmdziesięciu; z nich najlepsze są: *Pfefferrösel, Hinko, Die Günstlinge*, może ze wszystkich sztuk tej autorki najlepsza, *Der Glöckner von Notre-Dame*, podług romansu Wiktora Hugo, *Rubens in Madrid, Die Marquise von Villette* i *Dorf und Stadt*. W tych i wielu innych jej utworach, widoczny jest talent prawdziwie dramatyczny, zapał i głęboka znajomość efektów teatralnych, choć przyznać należy, że artystycznego w nich pojęcia niewiele. Pomimo to dramata te, z wielkiém ciągle powodzeniem grywane są na wszystkich teatrach niemieckich, a w znacznej nawet części zostały tłómaczone na różne języki europejskie, między innemi kilka na polski. *F. H. L.*

Biret, staroświecka forma rogatych czapek, pierwotnie przez mężczyzn używanych, później do noszenia biskupom, księżom i doktorom naukowym stopni akademickich polecone. Rozkazano także żydom, żółte biretki czyli mycki nosić, dla różnicy od innych. Później płeć piękna dla siebie ten ubiór przejęła, ozdabiając go w ferety, pióreczka rozmaitych barw, piękne dając na nim zapony.

Birgłów, wieś na prawym brzegu Wisły, w dawném województwie chełmińskiém, w dzisiejszej regencyi bydgoskiej, blizko Torunia. Dawniejszemi czasy był tu jeden z mniejszych zamków krzyżackich, utrzymujący kommunikacyję między Althaus i Toruniem, i mieszczący w sobie kommendanturę z 12 braci Krzyżaków i 6 duchownych zakonników. Zerneke idąc za podaniem Hennebergera, naznacza r. 1260 jako datę założenia zamku birgłowskiego; Naruszewicz wspomina o podobnym zamku, do Torunia niegdyś należącym i przez Strojnata księcia żmudzkiego r. 1264 zniszczonym, nazywając go Birgelów albo Birgulew. Musiał więc ten zamek już istnieć od niejakiego czasu. W r. 1415 kommendatura birgłowska została zniesioną, a zamek oddany komturowi toruńskiemu, następnie po wypędzeniu Krzyżaków, miastu Toruniowi. W roku 1590 cały zamek zgorzał, z dawnych budowli krzyżackich Birgłowa mało zostało murów, z których na szczególną uwagę zasługuje gotycka brama, z napisem uszkodzonym, nad którym niejeden uczony napróżno głowę łamał. Dzisiejsze Birgłowo składa się z folwarku i wsi, liczących razem 252 huby i około 300 mieszkańców. *J. Bl.*

Biribi, gra hazardowna, używana we Włoszech, nakształt loteryi, o siedmiudziesięciu numerach, z których wygrywający otrzymuje 64 razy stawkę.

Birka (z niemieckiego: *Birke,* brzoza), tak lud nazywa kwiat leszczyny.

Birken (Zygmunt von), poeta niemiecki, urodz. 1626 r. w Wildenstein pod Eger, zwał się poprzednio Betulius; kształcił się w Norymberdze, gdzie utworami swemi zyskał taką wziętość, że zaliczono go w poczet członków stowarzyszenia kwiatowego. W 1646 r. powołany został na nauczyciela Antoniego Ulrycha i Ferdynanda Alberta, książąt Brunświk-Wolfenbüttel. W jakiś czas potém przybył do Norymbergi, gdzie odbywały się posiedzenia sejmu cesarstwa. Książe Oktawijusz Piccolomini prosił go o napisanie z tego powodu poematu, który tak się podobał cesarzowi Ferdynandowi III, że autora zaszczycił szlachectwem. W 1658 roku wybrany został przez stowarzyszenie kwiatowe po śmierci Hardoerfera, na prezesa pasterzy w Pegnitz. Umarł w Norymberdze 1681 roku, do ostatniej chwili otaczany najczulszą przyjaźnią i troskliwością ucznia swego, księcia Antoniego Ulrycha. Pisał kilka dramatów allegorycznych i wiele poezyj lirycznych, oraz szacowne dzieło historyczne: *Zwierciadło domu austryjackiego*, ułożone z rozkazu cesarza Leopolda I.

Birkenfeld, księztwo, na kongresie wiedeńskim i traktatem oddzielnym z d. 9 Kwietnia 1817 r., przyłączone do wielkiego księztwa oldenburgskiego, jako wynagrodzenie za prowincyje oderwane od niego, w celu zaokrąglenia Pruss i Hannoweru. Księztwo Birkenfeld leży pomiędzy Renem, Saarą i Mozellą; ma 8 mil □ powierzchni i około 30,000 mieszkanców; dzieli się na trzy okręgi: Birkenfeld, Oberstein i Nohfelden. Pomimo licznych lasów, skał i gór, nie brak jednakże i gruntów urodzajnych; nawet latorośl winna uprawiana tu jest z powodzeniem, choć zboże nie wystarcza nawet na potrzeby mieszkańców. Pod względem religijnym księztwo to posiada 7 kościołów katolickich, należących do dyjecezyi trewirskiej, 12 ewangelicko-augsburgskich i 2 reformowane. Stolicą jest położone w samym środku miasteczko *Birkenfeld,* liczące do 3,000 mieszkańców, gdzie znajduje się rząd prowincyi, gimnazyjum i seminaryjum nauczycielskie.

Birkowski (Fabijan), ksiądz Dominikan. Jeden z największych kaznodziei polskich w XVII wieku, wierszopis i filozof. Urodził się we Lwowie w roku 1566, z uczciwych tegoż miasta obywateli. Po odbyciu z młodości nauk, na wyższe udał się do akademii krakowskiej, po której ukończeniu otrzymawszy stopień magistra, w r. 1587 rozpoczął tamże nauczycielski zawód i wykładał filozofiję oraz wymowę, przytém był prefektem bursy. Ale odmówienie pożądanej kanonii, przywiodło go do tego, że zmienił stan i został w r. 1592 Dominikanem w Krakowie, mając natenczas lat 28. Tam w kościele śś. Trójcy i kollegijackim Panny Maryi kaznodzieją naznaczony, przez lat czternaście prawdy religijne, z pożytkiem wielkim słuchaczów i ze sławą swą ogłaszał. Zakonnikom zaś wykładał teologiją, będąc oraz rektorem ich seminaryjum. W tymże czasie jeździł do Włoch, był w Rzymie i stopień doktora teologii otrzymał, który mu kapituła lizbońska potwierdziła. Za powrotem do kraju, kiedy król Zygmunt III przeniósł stolicę państwa do Warszawy i Birkowski wysłany został od braci do zgromadzenia warszawskiego, gdzie wybrany wikarym przeorstwa i kaznodzieją, mianowicie czasu powietrza tak świetnie kazywał, że sława wymowy jego przecisnęła się do dworu. Król więc Zygmunt, wezwał go na kaznodzieję synowi swemu Władysławowi w roku 1611, wtedy prawie kiedy niezrównany Skarga, tylu pracami i wiekiem zwątlony, od podobnegoż urzędu wypraszał się. Jakoż uwolniony, wkrótce dokonał życia w Krakowie, a na pogrzebie jego nikt zdolniejszym nie był uznany mówić, nad Fabijana. Co jawnie dowodzi, ile już wówczas w całej Polsce Birkowski wymową na sławę zapracował. Jakoż pu-

blicznemu oczekiwaniu godnie odpowiadając, przez króla poważany a przez syna tyle był szacowany, iż w latach 1617 i 1618 towarzyszył mu w wyprawach wołoskich i zadnieprowych, a potém i na Turka pod Chocim, gdzie na straszliwą Ottomanów potęgę i zadziwiające męztwo szczupłego wojska polskiego patrząc, tułał się z taborami wojennemi, tam wśród pomorów, tu wśród mrozów i głodu, cierpiąc (według podania Makowskiego) nędzę, kalectwa i rany odmrożenia. W chwilach zaś stanowczych i niebezpiecznych, zagrzewał wymową swoją odwagę rycerstwa i od wodza do prostego żołnierza, śpieszył z religijną pomocą, a doświadczenie ze sztuką wymowy łącząc, umiał potém godnie wystawić wielkość dzielności i serca Chodkiewicza, oraz innych wówczas najsławniejszych rycerzy i dostojników polskich, na których pamiątkę pisane lub w czasie pogrzebów miane kazania, w druku zostawił. Zresztą w ciągu swego obowiązku niczém inném nie zajęty, jak gromieniem zepsucia, wywyższaniem cnót obywatelskich, rozżarzaniem męztwa w rycerstwie, burzeniem nauki różnowierców i utrzymaniem cnotliwych obyczajów, co wszystko z należytą powagą, mocą nauki i pracy, na urzędzie kaznodziejskim lat blisko 24, stale aż do zgonu swego wykonywał. W roku 1634 na dwa lata przed śmiercią, osiwiały już i osłabiony pracą, wyprosił sobie u króla uwolnienie i powrócił tam zkąd był wyszedł, żadną godnością duchowną nie obdarzony, nad biskupstwa i opactwa pokój sobie pożądany przenosząc. Wnet obrany przeorem krakowskim, w klasztorném zaciszu resztę przepędził życia, gardząc złotem które mu często pobożni ofiarowali, nie chciał nawet spadku po rodzonym bracie Szymonie, professorze i lekarzu Zamojskich, ale zawodu kaznodziejstwa do ostatnich dni nie opuścił. Umarł w roku 1636 dnia 7 Grudnia, mając wieku lat 70, w zakonie 44. A jak sławnego Skargę on do grobu wymownie, tak jego nawzajem ksiądz Adam Makowski, znakomity pod tenczas Jezuita, swym kazaniem do wieczności wyprawił, nazwawszy krasomówcą Dominikanów, tudzież całego chrześcijaństwa dokładnie skreślił jego życie, które później uzupełnił bieglejszém piórem Ossoliński, a za nim Brodziński, Hołowiński i inni. Z uniwersytetu krakowskiego wyszedł Birkowski poetą, mówcą, filozofem, łacinnikiem i greczynem doskonałym, a do tego mężem niepokalanym. Dowody na to zostawił w pismach i zawodzie życia swojego, które czyste i niczém nie skażone poniósł z sobą do grobu. W dziełach jego więcej aniżeli u Skargi głębokiej nauki, mianowicie też znajomości literatury starożytnej i prawa rzymskiego. Hołdował muzom łacińskiemi wierszami mówi Juszyński, czytywał dzieła o naukach przyrodzonych, z nich także wątek do prac swoich czerpiąc. Znał wszystkich duchownych pisarzy, oprócz całego ogromu Pisma Ś. i jego wykładu. Świeccy też ludzie smakowali w jego dziełach łacińskich i polskich, dla owych piękności i poetycznych zwrotów, których on tak wielki zapas z pism pogańskich autorów, umiał sobie zręcznie przyswoić, a które będąc sam poetą tak trafnie wsuwał. „Na lekkie i płoche koncepta nie sadził się (powiada Makowski), ale od niewoli drugdy mu do tego przychodziło, że musiał czém świeckiem przysmaczać.” Współcześni i późniejsi czytywali dzieła Birkowskiego, dla wybornej polszczyzny, pobożni rozważali je dla zbudowania się w wierze, kaznodzieje dla nauki wymowy kościelnej. Nie było też kościoła w dawnej Polsce, gdzieby nie stał na pulpicie Fabijan i jego Postylla. Obadwaj ze Skargą, jak pięknie napisał Brodziński, samą religijną energiją nad swój wiek się wznieśli, wpływ przeważny na mniemania w narodzie wywarli i mowę ojczystą od zepsucia ocalając ubogacili. Były to dwie czyste pochodnie, które nieszczęśliwemu wiekowi swemu przyświecając w miłości wiary i ojczyzny, na ich ołtarzu zgorzały. Wymowa też obu-

dwu ma charakter zakonów do których należeli, Skarga okazuje jeszcze smak XVI wieku, w którym towarzystwo jego się rozpostarło, w którym układnością i rozumowaniem walczyć należało, przeciw obyczajnemu i wątpiącemu społeczeństwu. Ztąd więcej jest ogładzony i ujmujący, raczej chce przekonywać i zniewalać, niżeli zawstydzać i gromić. Birkowski zdał się zatrzymać całą pierwotną, nieokrzesaną energiję średnich wieków i entuzyjazm kaznodziejski, jakim zakon jego słynął od dawna. Był to prawdziwie obozowy opowiadacz Słowa Bożego, jak trafnie osądził Hołowiński i w najwyższym stopniu krajowy zakonnik. Ale nadewszystko przedstawia on wiernie w swych mowach i działach, wiek XVII, w którym wszystkie prawie działania i losy narodu, ze źródła religijnego wypływały, zachowując w nich najwydatniejszy obraz swego kraju i czasu. Co do kazań przygodnych, miewanych na zwycięztwa krajowe i pamięć pogrzebną wielkich mężów, tam w podobieństwie ze Skargą wymowniejszy, częstemi myślami śmiało i szczęśliwie unosi się, wyrazy ma prawdziwie polskie i tak mocne, jak żaden w naszym języku. Będąc u dworu kaznodzieją po Skardze, wszędy szedł za jego wzorem, z naturalnością i genijuszem nierówym i sobie tylko właściwym. Birkowski najwięcej podobieństwy i mocą wyrazów nadrabia, idzie śmiało, przykładów zręcznie używa; słowem w Skardze widać doskonałego kaznodzieję, więcej serce ludzkie i świat znającego; w Birkowskim odwaga, wyraz rzeczy przytwardszy, więcej pracy, dość gładkości, mniej znajomości ludzi, gęściej rubasznego tonu, a wszak nie bez mocy pióra. Własność polszczyzny i przyjemność go upięknia, z tych więc powodów znakomity gramatyk Kopczyński, skarbcem go co do polszczyzny mianował. „Płynęły mu mówi Makowski, słowa wyborne jak z rzeki czystej perełki, a drudzy je jeszcze za życia autora zbierali i dla polszczyzny radzi czytali”. Prace Birkowskiego drukiem ogłoszone, a dotąd znane są następne w języku polskim: 1) *Kazania na niedziele i święta coroczne*, w Krakowie, u Andrzeja Piotrkowczyka, 1620, tom pierwszy; tom drugi pod tymże rokiem i tamże wydany, ma tytuł: *Kazania na święta doroczne, na święta przedniejsze po dwojga kazań*, folio; drugie wydanie tamże, w r. 1623, tom trzeci 1628, podzielony na dwie części. 2) *Panu Bogu w Trójcy Ś. jedynemu podziękowanie, za uspokojenie Korony i W. X. L. z cesarzem tureckim*, Kraków, u Andrzeja Piotrkowczyka, 1621, in-4o. 3) *Kazanie obozowe o Boga Rodzicy.* Przytém *Nagrobek Osmanowi Cesarzowi Tureckiemu. Kazanie o ś. Jacku i Bł. Kantym.* Cztery kazania razem w 4-ce, tamże, 1623, w 4-ce. 4) *Kantymir Basza porażony, albo o zwycięztwie z Tatarami Stanisława Koniecpolskiego, kazanie,* Warszawa, u Jana Rossowskiego, 1624, w 4-ce. 5) *Głos krwie Józefata Koncewicza, powtóre Jana Sarkandra, Męczennika Morawskiego, po 3 Głos krwie obrazu w Brunzbergu, po 4 O obrazach jak mają być szanowane, kazań czworo,* w Krakowie, u Andrzeja Piotrkowczyka, 1629, in-4o. 6) *Kwiat opadający z liścia doczesnego albo nagrobek Gustawa Adolfa króla szwedzkiego,* tamże, 1632, w 4-ce. 7) *O exorbitanciach, kazań dwoje,* tamże, 1632, w 4-ce. 8) *Exorbitancye Ruskie, kazań dwoje*; przytém *Kwiat opadający,* tamże, 1633, w 4ce. 9) *Zacny urząd kaznodziejski ogłoszony w mężu apostolskim, kazanie na pogrzebie wielebnego ojca X. Piotra Skargi,* tamże, 1612; drugie wydanie, 1615. Kazanie to po trzeci raz przedrukowano w Poznaniu wraz z innemi, pod tytułem: *Dziewięć kazań z okoliczności publicznych, mianych przez X. Fab. Birkowskiego,* Poznań, 1849, w 8-ce. 10) *Kazania dwoje Jozue i Jan Zamojski,* w Krakowie, 1613, w 4-ce. 11) *Syn koronny na pogrzebie Joachima Ocieskiego,* tamże, 1613, w 4-ce. 12) *Kawaler Maltański, na pogrze-*

bie Zygmunta Srzedzińskiego, tamże, 1623. 13) *Krzyż Kawalerski, albo pamięć Bartłomieja Nowodworskiego*, w Warszawie, u Jana Rossowskiego, 1625 in-4o. 14) *Książe Krzysztoph Zbarawski, na pogrzebie wspomniony*, w Krakowie, u Andrzeja Piotrkowczyka, 1627, w 4-ce. 15) *Jan Karol Chodkiewicz i Jan Weyher wojewodowie, pamięcią pogrzebną wspomnieni*, tamże, tegoż roku, w 4-ce. 16) *Stephan Chmielecki, pamięcią pogrzebną wspomniony*, w Warszawie, u Jana Rossowskiego, 1632. 17) *Kwiaty koron królewskich nieśmiertelne, albo pamięć Zygmunta III króla polskiego y szwedzkiego; także Konstancyey królowey polskiey y szwedzkiey*, w Krakowie, u And. Piotrkowczyka, 1633, w 4-ce. 18) *Żywot ś. Dominika Z. K. Fundatora, przez Mikołaja Janzeniusza po łacinie napisany, a teraz na polskie przełożony*, w Krakowie, 1628, w 4-ce, wydanie piękne. Po grecku: 19) *Tou agiou ieromartyros Ignatiou, Epistolai*, Zamość, 1597, w 4-ce. Są to listy ś. Ignacego, bez tłómaczenia i objaśnień, które wydał Birkowski będąc professorem akademii krakowskiej. Lecz w przedmowie, trzecią część książki zajmującej, mówi o rodzie, biskupim urzędzie i męczeńskiej śmierci ś. Ignacego, i o jego prawdziwych i podrobionych listach. Po łacinie: 20) *Lacrymae in funere Annae Jagiellonicae Reginae Polonae*, Cracoviae, 1596, w 4-ce. 21) *Orationes Ecclesiasticae*, Cracoviae, 1622, w 4-ce, pag. 496. Są to trzydzieści pięć mów w przedmiotach teologicznych, na pogrzebach i uroczystościach akademicznych, które w klasztorze przez uczniów, albo sam w akademii mawiał, jakoż szczególnie akademiczne, lepszą łaciną, ze smakiem, dowcipem i wdziękiem są napisane, między niemi jest dwadzieścia ośm świętalnych, trzy pogrzebowe, dwie polemicznej treści i dwie akademickie. Ksiądz Siejkowski w Swiątnicy (str. 312), wymienia jeszcze różne jego wiersze, po łacinie i po grecku. Starowolski świadczy, że był *prosa et carmina bonus*. Okólski przywodzi jego sześć wierszy, na herb Jakóba Sobieskiego. Są też jego wiersze przy dziele, p. t. *Pyrotheoria*, Cracoviae Piotrk., 1592. Nie mała nadto część prac jego zalegla w rękopismach, a wyżej przytaczany Makowski, w pochwale pogrzebowej wspomina, że wiele przewybornych kazań Birkowskiego skrzyniami leżało. *F. M. S.*—**Birkowski** (Szymon), pisany także *Bierkowskim*, brat starszy poprzedzającego; doktór medycyny, więcej jednakże znany jako filolog, niż jako lekarz. Otrzymał stopnie filozoficzne w Krakowie, pierwszy w 1593 r., drugi (magistra) w 1598 r. Słynny biblijograf Janocki, wyraził się o nim w ten sposób: „Nie uznaję ja wprawdzie Birkowskiego za szczególniej uczonego, a nawet za gruntownego Greka, liczę go jednak do tych, którzy w przeszłym wieku nie mało się przyczynili, do podźwignienia literatury w mej ojczyznie, i bynajmniej nie wątpię, że ci którzy bez namiętności dzieła jego czytali, zdanie moje podzielą." Głównie wprawdzie przykładał się do medycyny, obok tego jednak starannie ćwiczył się w naukach wyzwolonych. Dla tego został wezwanym od Jana Zamojskiego nietylko na professora wymowy, do założonej przezeń akademii, ale nadto za przewodnika i lekarza syna jego Tomasza. Towarzysząc mu w podróżach, zapoznał się z najcelniejszymi uczonymi, mianowicie z Lipskim i sławnym Janem Dousą. Z tymito uczonymi utrzymywał on póżniej naukowe stosunki, a wzajemne ich listy zachowane były w akademii zamojskiej. Przywiązanie do domu Zamojskich, niedozwoliło mu opuszczać swego wychowańca, nawet w wyprawach wojennych. Nawzajem tenże, gdy Birkowski po długich wysługach i wielokrotném pełnieniu urzędu rektora w akademii zamojskiej, zapragnął spoczynku, udarował go jedną z pięknych swoich włości. Oddany naukom przebywał tamże Birkowski aż do śmierci, która nastąpiła w Goraju w dniu

1 Stycznia 1626 r., w 52 roku życia; pochowany w Zamościu i uczczony nagrobkiem. Z prac jego lekarskich nic w druku dotąd nie jest znane, ale w skryptach po akademii zamojskiej, dziś w biblijotece ordynacyi zamojskiej przechowywanych, znajduje się dużo jego pism w tej nauce, mianowicie objaśnienia niektórych pism Galena, tak zwanej *ars parva*, które po dwakroć roku 1610—1620, w osobnych w rękopiśmie pozostałych dziełach przerobił, oraz wykłady anatomii i chorób syfilitycznych tamże się znajdujące. Z pism innej treści, prócz wielu wierszy łacińskich i greckich (o czém Juszyński, w t. II, 252), zostawił wiele razy przetłaczane i przerabiane dziełko: 1) *Dionysii Halicarnassei de collocatione verborum graece et latine, S. B. recensuit et nunc primum convertit*, Zamosc. Mart. Lenscius excud. 1602. 2) *Lachrimas in obitum Magni Lipsii.* 3) *De stemmate Caraffarum apud Polonos Korczak appellato Libellus*, wszystkie dziś nadzwyczaj rzadkie. W biblijotece ordynacyi Zamojskich są w rękopiśmie jeszcze następne jego dzieła: 4) *Tractatus logicae*, rękopism w 8-ce godny zastanowienia, z głębokości myśli i gruntownej nauki. 5) *In Aphtonii sophistae progymnasmata.* 6) *Commentarii in Isagogen Porphyrii.* 7) *In Porphyrium de causis sermonis.* Trzy ostatnie we względzie krytyki filologicznej bardzo ważne. Bliższa wiadomość w Janockiego: *Nachr. v. d. rar. poln. Büch.*, t. V, 212, 216; w Jochera *Obraz lit.*, t. I. 25, 139. *Dr. J. M.*

Birkut, Birkuł z tatarskiego *birkut*, orzeł na Kaukazie ogromnej wielkości; a że do strzał używano piór birkuta, ztąd Chrościński i inni poeci i samą strzałę zowią birkutem. Pomiędzy naszém rycerstwem utrzymywano, że w kołczanie gdzie przechowywano strzały, jeżeli by się która znalazła strzała, z piórami innego gatunku orłów, lub innych ptaków, birkutowe, za dotknięciem w próchno niszczyły je zaraz.

Birma, państwo *Birmanów*, czyli *Maromasów, Mranmasów* (tak bowiem zowią się sami mieszkańcy), najważniejszym i największym jest krajem półwyspu indyjskiego, którego zajmuje jednę czwartą powierzchni. Wiadomości nasze o tém państwie dotąd jeszcze są bardzo szczupłe i dopiero w ostatnich czasach stosunki Birmanów z Anglikami, oraz dzieło uczonego San-Germano i badania Crawforda, rozjaśniły cokolwiek naszą znajomość tych okolic. Birma graniczy na północ z niezbadanemi dotąd prowincyjami górzystemi ziemi Siwe-Szan i Bor-Khamti; na wschód z zachodniemi górami prowincyi chińskiej Yunnau i z rzeką Salnan, dzielącą ją od Syjamu; na południe z zatoką Martaban, a na zachód z nadbrzeżnemi górami Arakanu i z niestałemi granicami ziemi Kanczor. W tych granicach, podanych jedynie przez przybliżenie, oznaczyć możemy powierzchnię Birmy (od 16—24 stopnia szerokości północnej) na mniej więcej 10,000 mil □, z których 8,000 należy do bezpośredniego państwa Birmanów, 2,000 zaś do opłacających mu daninę lenności. Birma właściwa zajmuje tylko jedną czwartą część całego państwa; resztę zajmują podległe pośrednio krainy Koczan-Pri czyli Kazy-Szan i Mrelap-Szan, prowincyje Kassaj czyli Mojtaj i Jo-pri na północ; jako też Pegu i część Martabanu na południe; nakoniec zaś lenne krainy Bor-Khamti, Alborsów i Miszmirów na północ i Khiaenów wraz z Kongkysami na północo-zachodzie. Cały niemal kraj Birmanów przerzynany jest rzeką Irawaddy, do której pod Awą wpada z prawej strony Kyenduen, a z której po stronie przeciwnej płynie Panlaun, dzielący się na dwie odnogi, których obszerna Delta przerzynana znów jest kilkakrotnie rzeką główną, oraz Setangiem i Saluanem. Birma wyobraża taras wznoszący się coraz wyżej od opłukiwanych wzburzonemi falami brzegów zatoki Martabańskiej; są to niziny, w których ziemia i woda w bezustannej zostają z sobą walce. Między dwiema odnogami ujścia

Irawaddy, zachodnią Bassein a wschodnią Raugun, ciągnie się na 500 mil □ kraina, pokryta we wszystkich kierunkach żyłami wodnemi, lagunami, jeziorami i bagnami leśnemi; jest to ojczyzna ludów peguańskich, których stolica Pegu odzwierciedla się w otaczających wód płaszczyznach. Ogromna ta Delta, rozległością i znaczeniem przewyższa nawet Deltę Nilową. Po za tą niziną, bardziej na północ, między brzegami Setangu i Irawaddy, wznosi się kraj lekko górzysty, znany pod nazwą płaskowzgórza Pegu, niejako przejście do środkowego brzegu Irawaddy, od podziału tej rzeki na odnogi aż do Bahmo, gdzie staje się spławną. To przejście obejmuje ważne, wysoko uprawe równiny, na których leżą wielkie miasta; jest to dolina otoczona w około górami, prowadzącemi na wyższe północne płaskowzgórze, krainy zupełnie prawie dotąd nieznanej, gdzie wierzchołki wiecznym śniegiem pokryte, długo zapewne jeszcze bronić będą dziewiczości tej ziemi, po której stopa ludzka nigdy nie stąpała. Począwszy od góry Lang-Tan, należącej do systematu południowo-zachodniego Himalaji, ciągną się w kierunku południka góry równoległe, dzielące rzekę Irawaddy od innych: na wschód góry Birmańskie i Syjamskie, na zachód Arakańskie. Jedne i drugie licznemi rozgałęzieniami okalają państwo Birmanów. Zjawiska przyrodzone w tym kraju, podobne są zupełnie do ogólnych wschodnio-indyjskich; w okolicach wysoko górzystych ostre zimna, w nizinach temperatura najłagodniejsza, zwłaszcza w środku, a na południu duszące niemal bez przerwy upały. Dwie tu są tylko pory roku, zależne od prawa wiatrów alizejskich. Birma w znacznej ilości posiada najpiękniejsze i najtwardsze drzewa, z których głównie *Tik* (Teak) jest ważnym przedmiotem wywozu; obok tego są wszystkie zboża indyjskie, najobficiej ryż, jako też najwspanialsze owoce podzwrotnikowe, trzcina cukrowa, indygo, bawełna, tytoń, korzenie, a w dolinach północy i herbata. Tu jest ojczyzna najokazalszych i najsilniejszych słoni, nosorożców i królewskich tygrysów hindostańskich, jako też wołów, bawołów, koni i swojskich słoni, jako zwierząt domowych; tu przebywają różnobarwne ptaki, wszystkie ryby indyjskie, jedwabniki i pszczoły. Górnictwo, którém trudnią się wyłącznie Chińczycy, bogate wydaje płody; oprócz złota, srebra, żelaza, ołowiu, miedzi i innych kruszców, oraz najpiękniejszych drogich kamieni, znajduje się tu także platyna, odkryta w r. 1830 przez Anglika Lane, jako też siarka i nafta w znacznej ilości. Birma zamieszkałą jest przez kilka narodów, oddzielnych obyczajami, językiem i religiją, choć połączonych jednym wspólnym typem charakterystycznym, odróżniającym je zarówno od Chińczyków,jak od Hindusów. Pod względem oświaty Birmani znacznie stoją niżej od obu tych narodów; przemysł ich dostarcza wywozowi głównie materyj jedwabnych i bawełnianych, szkła i porcelany. Są oni zręcznymi tkaczami; w ich posągach bożków z marmuru, jako też innych wyrobach ze złota i srebra, widocznym jest pewien zmysł artystyczny. Z Chinami prowadzą handel nader ożywiony, ułatwiony spławnością rzeki Irawaddy, której brzegi pokryte są nader ludnemi miastami. Szlachta od innych klass ludności różni się odzieżą, mieszkaniem i sprzętami domowemi; dzieli się ona na rozmaite stopnie, a w ważnych wypadkach cesarz, który zresztą ma władzę najzupełniej nieograniczoną, a nawet despotyczną., odwołuje się do niej po radę. Rezydencyją cesarza i stolicą całego rządu jest miasto Awa (ob.). Każdy Birman uczy się czytać, pisać i rachować; zwyczajnym materyjałem piśmiennym są liście palmowe, na których piszą żelaznemi rylcami. Najmilszą dla ludu zabawą jest teatr, gdzie naprzemiany występują deklamacyja, muzyka i tańce. Religiją panującą jest buddaizm; kapłani są mnichami, żyją w bezżeństwie i czystości w klasztorach, raz tylko na dzień jadają, a dla pobożności i nauki w wielkiém są poszanowaniu. Birma po-

siada bogatą literaturę, opartą głównie na indyjskiej i na podstawach buddyzmu. Ludność, według Crawforda, wynosi tylko półpięta milijona; zdaje się jednak, że cyfra ta jest zbyt niską. Birmani w XVI wieku wybiwszy się z pod zwierzchnictwa Peguanów, w 1740 roku znowu zmuszeni byli im się poddać, aż nareszcie dzielny wódz Alompra (ob.) w 1753 r. powołał naród do broni, ostatecznie wyswobodził go z wszelkiej podległości, a nawet zdobył sam Pegu. Po jego śmierci nastąpił w 1760 r. syn jego Namdodżij; następnie pod koniec XVIII wieku, władcy birmańscy podbili Arakan, a w 1793 r. część Syjamu. Minderadżij Prau, który wstąpił na tron w 1819, a umarł w 1832 r., zawojował północne krainy górzyste Assamu, skutkiem czego znaczna ilość zbiegów schroniła się do posiadłości angielskich i ztąd kilkakrotnie napadała na państwo birmańskie. Birmani tém oburzeni, starali się podniecić Mahrattów i wszystkie narody indyjskie do wojny przeciw Anglikom; zażądali od tych ostatnich odstąpienia północnej Bengalii i w 1824 r. wpadli do Kadżaru, który oddał się pod opiekę kompanii Wschodnio-indyjskiej. Lord Amherst, ówczesny gubernator generalny, poznał niebezpieczeństwo grożące władzy Anglików w Indyjach i wypowiedział Birmanom wojnę, którą generał Archibald Campbell tak pomyślnie poprowadził, że w Grudniu 1825 r. cesarz zmuszony był zawrzeć dość niekorzystny pokój, chwilowo wprawdzie wkrótce potém, znowu zerwany, ale stanowczo zatwierdzony już znowu w Styczniu następnego roku. Birmani odstąpili Anglikom znaczną część kraju, w niej także niedawno zdobyty Assam, a zarazem udzielili im prawo mianowania władców, którzy pod ich opieką panować mieli nad prowincyjami północnemi; ważne miasto handlowe Rangun ogłoszone zostało portem głównym. Takim sposobem i ten kraj indo-chiński, osłabiony przez Anglików, dziś zaledwie już tylko jest cieniem dawniejszej potęgi, a kiedy w 1852 r. nowe powstały niesnaski pomiędzy kompaniją indyjską a Birmanami, miasta Martaban, Raugun i Kemmendyn stanowczo przez pierwszą zostały zajęte. Bliższe szczegóły o tym zajmującym narodzie i kraju, ob. w półkownika Symes: *Account of an embassy to the kingdon of Ava* (Londyn, 1800); Snodgross, *Narrative of the Burmese war* (Londyn, 1827); Crawford, *Journal of an embassy from the governor in India to the court of Ava in the year* 1826—27 (Londyn, 1829) i Ksiądz Sangermano, *A description of the Burmese* (Rzym, 1830). *F. H. L.*

Birmingham, po mieście Manchester najbardziej przemysłowe w całej Anglii, w odległości około 11 mil od Londynu, leży w stronie północno-zachodniej hrabstwa Warwick i zbudowane jest na stokach szeregu pagórków nad rzeką Nea. Jakkolwiek Birmingham już w XIV wieku znany był ze swoich jarmarków, a wiadomo, że Henryk VIII i Wilhelm III kazali tamże wyrabiać broń palną; jakkolwiek słynął zwłaszcza wyrobami z żelaza, ze stali i skóry, przecież dzisiejszą ogromną swą ważność zawdzięcza głównie John'owi Watt i Boulton'owi, którzy tu pierwszą zrobili próbę wystawienia machiny parowej; ten bowiem potężny wynalazek niemało przyczynił się do niezmiernych korzyści, jakie przemysł niezadługo odnosił z niewyczerpanych kopalni węgla i żelaza, w które obfituje ta okolica. W r. 1700 liczono w Birmingham tylko 15,032 mieszkańców; w 1841 cyfra ta dochodziła 182,092; dziś o blisko 20,000 już przenosi dwakroć. Bill reformy parlamentarnej z 1832 roku, nadał temu miastu prawo reprezentacyi parlamentarnej. Na pierwszy rzut oka Birmingham nie przedstawia wcale ponętnego widoku, zwłaszcza w cyrkułach starych i niżej położonych; domy są z ciemno-czerwonej cegły, nigdy nie tynkowane co nadaje miastu pozór jednostajny i ponury, przy wychodzącym zwłaszcza bez ustanku niezliczonemi długiemi kominami dymie z machin parowych. Z dwudziestu dwóch kościołów

i kaplic najpiękniejszym jest ś. Filipa, stojący w najwyższym punkcie miasta; zakładów wychowania jest przeszło 600, między któremi dwie szkoły podług metody Bella i Lancastra; dwie biblijoteki, z których każda obejmuje przeszło 30,000 tomów; znakomite zakłady dobroczynne, teatr, wspaniały szpital i takiż ratusz, zbudowany na wzór świątyni Jowisza Statora w Rzymie; na rynku publicznym spiżowy posąg Nelsona i takiż Watt'a. Równie jak całe miasto składa się z samych tylko kolossalnych gmachów i drobnych domków, tak i ludność dzieli się na dwie całkiem odrębne klassy: właścicieli fabryk i robotników, których to ostatnich liczą do 90,000. Równiny otaczające Birmingham odznaczają się dziwną nieurodzajnością; to też wszystkie grunta poprzerzynane są kopalniami węgla, trakty brukowane żużlami i jakby pokryte grubemi warstwami czarnego pyłu, który przylegając do odzieży i skóry przechodniów, nadaje im pozór istnych cyklopów. Birmingham jest głównym punktem fabrycznym do produkcyi najróżnorodniejszych wyrobów z żelaza i stali, jako to: guzików, sprzączek, ostróg, szpilek, noży, nożyczek, igieł, rozmaitych przedmiotów z mosiądzu, biżuteryj, wyrobów lakierowanych, ze szkła kolorowego i t. p., których wartość coroczną już na początku bieżącego stulecia oceniano na przeszło 3 milijony funtów szterlingów. Wszystkie te fabrykaty celują wybornym gustem i trwałością. Z pomiędzy najznakomitszych zakładów przemysłowych, na szczególne wspomnienie zasługują: *Electro-plating-Manufacture* Elkingtona, *Britannia Nail-Manufacture,* wyrabiająca co tygodniowo 42 tonów żelaza na gwoździki, których 6,000 idzie na jeden funt; fabryka wyrobów z *papier-mâché* pp. Jennens i Bettridge; wielka fabryka guzików Turnera; fabryka szpilek Phipsona i sławny zakład puszkarski pod firmą Sergeant i Wspólka, która jedna co tydzień dostarczyć może 1,000 fuzyj. W bliskości miasta Birmingham, ale już w hrabstwie Stafford, leży dość znaczne miasteczko przemysłowe Soho, słynne z ogromnej fabryki machin parowych, założonej przez Watt'a, jako też drugiej na wielką skalę przedmiotów lakierowanych i z mennicy parowej, w której biją bilon miedziany dla całej Anglii i dla Indyj Wschodnich. W r. 1764 była tu jeszcze niezabudowana pustynia, ale Soho, równie jak wszystkie okolice Birminghamu, korzystało z ogromnego rozwoju, jakim zakwitło miasto główne. Birmingham nie leży wprawdzie nad rzeką spławną, któraby ułatwiała wywóz niezliczonych jego wyrobów, ale kanały, mianowicie Birminghamski i Worcesterski, łączą go z miastami Hull, Liverpool, Bristol, Londynem, Oxfordem, Manchestrem i Glasgowem; zaś do czterech tych miast ostatnich prowadzą również koleje żelazne. *F. H. L.*

Birnbaum (Jan Michał), professor prawa w Giessen, urodzony 1792 roku w Bambergu; w młodości z zapałem oddając się poezyi dramatycznej, napisał tragedyję: *Alberada* i trylogiję: *Adaldert von Babenberg* (Bamberg, 1816), które równie jak kilka innych jego dramatów niedrukowanych, z powodzeniem przedstawione były na scenach niemieckich. Müllner zachęcał go do wytrwania na rozpoczętej drodze; wszakże powołany na professora do uniwersytetu w Louvain, wyłącznie już odtąd poświęcił się nauce prawa. Birnbaum niemało przyczynił się do ożywienia ruchu naukowego w tej akademii i założył tu pismo: *Bibliothèque du jurisconsulte,* połączone następnie z wychodzącą w Paryżu *Temidą.* Po rewolucyi 1830 r., wespół z innymi professorami niemieckimi, otrzymał uwolnienie, po czém w 1835 r. powołany został na professora prawa do Utrechtu, a w 1840 r. do Giessen. Z rozlicznych prac naukowych tego uczonego zasługują na uwagę: *Die rechtliche Natur der Zehnten* (1831) i *Commentatio de Hugonis Grotii in definiendo jure naturali vera mente* (Bonn,

1835). Obecnie Birnbaum jest jednym z wydawców czasopisma: *Archiv des Criminalrechts.*

Biron (Karol de Gontaut, książe de), syn marszałka *Armanda* de Gontaut, barona de Biron, poległego w **1592** r. przy oblężeniu Épernay, urodził się roku **1562** i zawczasu już największą okazywał skłonność do stanu wojskowego. Już w **14** roku życia był pułkownikiem gwardyi Szwajcarów, w **1589** r. generałem, w **1592** r. admirałem, w **1594** r. marszałkiem Francyi, a w **1598** r. został księciem i parem. Wszędzie, gdzie szło o szybkość decyzyi i osobistą waleczność, Biron odznaczał się niepospolicie, jak mianowicie w bitwach pod Arques, Ivry, Aumale, oraz przy oblężeniu Paryża; nazywano go też *błyskawicą Francyi,* a król Henryk IV zwykł go za najdzielniejszą swoją uważać podporę. Tém naganniejszy za to był charakter prywatny Birona; wychowany w zasadach kalwinizmu, mając zaledwie lat **16**, już trzykrotnie zmienił wyznanie; również niestałym okazał się względem swego dobroczyńcy, Henryka IV. Popędliwy, uparty, zarozumiały, sądził że zasługi jego nigdy dostatecznie nie są wynagrodzone; chętnie też nadstawił ucha podszeptom partyi hiszpańskiej, która po pokoju w Vervins już tylko tajemnemi intrygami szkodzić mogła królowi. Henryk mianował Birona posłem w Bruxelli, gdzie arcyksiąże miał zaprzysiądz ten traktat; wszakże odurzony ucztami, widowiskami, zaszczytami i wszelkiemi pokusami kobiecemi, przyrzekł że w razie nowego powstania katolików we Francyi, z nimi się połączy, a z księciem sabaudzkim Emanuelem i z hrabią Fuentes w **1599** r. zawarł układ, którym zobowiązał się podnieść oręż przeciw Henrykowi IV. Gdy jednak w roku następnym król wypowiedział wojnę księciu Emanuelowi, Biron sam poprowadzić musiał armiję francuzką przeciw Sabaudyi; nie chcąc więc wyjawić swego porozumienia, opanował wszystkie fortece nieprzyjacielskie, co mu się udało tém łatwiej, ile że Emanuel liczył na jego przychylność. Kiedy następnie książe sabaudzki i hr. Fuentes zaproponowali mu wydanie im osoby króla, Biron wprawdzie na to nie przystał, zawsze jednak oswajał się z tą myślą, a gdy podczas oblężenia fortu ś. Katarzyny pod Genuą mógł się spodziewać, że król przyjdzie obejrzéć przykopy, kazał im ustawić ukrytych strzelców, którzyby na dany znak dali ognia do Henryka, choć potém, w stanowczej chwili, nie dozwolił królowi udać się na wskazane miejsce. W r. **1601** nastąpil pokój z Sabaudyją. Układy Birona z księciem sabaudzkim nie mogły atoli ujść uwagi króla, który zapytał go o całą sprawę i przyrzekł przebaczenie; Biron wszystko wyznał, Henryk IV mu przebaczył i wysłał go nawet z missyją do królowej angielskiej Elżbiety; wszakże marszałek niemniej dla tego trwał w zbrodniczych porozumieniach, aż nareszcie powiernik jego, Łasin, ściągnąwszy na siebie podejrzenia Fuentes'a i obawiając się o własne swe życie, odkrył królowi cały spisek. Skrucha i otwarte wyznanie byłyby go ocaliły, bo król ciągle był skłonny do przebaczenia; Biron zaś trwał w uporze i zapierał się prawdy, aż nareszcie postanowiono go oddać pod surowość prawa; przy wyjściu z komnaty królewskiej został uwięziony i przez parlament skazany na śmierć na placu Grève; król jednak kazał wyrok ten wykonać we wnętrzu Bastylii, d. **31** Lipca **1602** r.

Biron, właściwie **Biren** (Jan Ernest), hrabia, książe kurlandzki. Dziad jego Biren albo Bühren był prostym masztalerzem Jakóba III księcia kurlandzkiego; ojciec zaś koniuszym, w stopniu kapitana, przy młodszym synu Jakóba, księciu Alexandrze, towarzyszył mu do Węgier i po śmierci księcia r. 1686, wróciwszy do Kurlandyi, otrzymał stopień kapitana strzelców. Zebrawszy znaczne pieniądze, kupił dobra szlacheckie Kalenzeem. Miał on trzech synów: Karola, Jana Ernesta i Gustawa. Jan Ernest urodził się r. 1690; uczył się w uniwersytecie kró-

lewieckim, a nieskończywszy kursu nauk, uciekł z Królewca, unikając hańbiącej kary. W Inflantach przyjął obowiązki oficyjalisty prywatnego u jednego barona. W r. 1714 udał się do Petersburga i starał się o kamerjunkrostwo przy dworze carewicza Alexego; ale odebrawszy odmówną pogardliwą odpowiedź, wyjechał do Mitawy, do ojca, który umiał zyskać mu względy wielkiego mistrza dworu księżnej kurlandzkiej Anny Joanówny, Bestużewa; ten wyjednał mu u księżnej r. 1718 stopień kamer-junkra, z wielką obrazą dworzan, którzy nie chcieli mieć towarzyszem wnuka masztalerza. Wkrótce Biron odpłacił się niewdzięcznością swemu dobroczyńcy; skutkiem intryg nowego kamer-junkra, księżna nietylko usunęła Bestużewa, ale wysłała barona Korfa do Petersburga, ze skargą na niego, a Birona mianowała swoim sekretarzem i poruczała mu rozmaite ważne czynności, między innemi r. 1725 wyprawiła go z powinszowaniem wstąpienia na tron Katarzyny I, wdowy po Piotrze Wielkim. Szlachta kurlandzka z oburzeniem patrzyła na ulubieńca księżny, jako na intryganta, a bardziej jeszcze jako na człowieka niskiego rodu. W nadziei skłonienia na swą stronę dumnych Kurlandczyków, Biron chciał spokrewnić się z którym ze znacznych domów i r. 1722 ożenił się z frejliną dworu księżnej, panną Trejden, córką Wilhelma von Trott, wszakże bez pozwolenia jej rodziców. Środek ten jednak nic nie pomógł; wszelkie jego zabiegi o godność szlachcica kurlandzkiego odrzucono z pogardą. Po śmierci Piotra II, Anna została Cesarzową rossyjską; kazała Bironowi jechać do Petersburga, chociaż magnaci którzy ją wybrali na tron, prosili aby go nie brała z sobą. Objąwszy rządy samowładne dnia 28 Lutego 1730 r., mianowała Birona szambelanem i kawalerem orderu ś. Alexandra Newskiego; a we dwa miesiące potém, podczas koronacyi, wielkim szambelanem, hrabią państwa rossyjskiego i kawalerem orderu ś. Andrzeja. Wtedy Biron przybrał imię i herby książąt francuzkich *Bironów de Gontaut* (ob.). Od tego czasu zyskał nieograniczony wpływ na Cesarzowę; nic się nie działo bez jego woli; w imieniu Anny rządził państwem samowładnie, uciskał kraj cały i wszystkie stany, z widoków osobistych lub dla zysku. Dbał tylko o zapewnienie sobie władzy i zbogacenie się. W tym celu otaczał Cesarzowę jedynie zausznikami swoimi, straszył ją mniemanemi spiskami. Najbliżsi tronu panowie nie byli bezpieczni: książęta Dołgorukowie, Wołyński, Jeropkin i wielu innych, padli ofiarą jego okrucieństwa. Zaraz po wstąpieniu na tron Anny rozkazano ściągnąć zaległości podatków nagromadzone od roku 1719, a wynoszące około siedmiu milijonów rubli srebrem. Biron ustanowił w tym celu osobną władzę (doimocznyj prykaz), tudzież kassę sekretną, której summami sam tylko mocen był rozporządać, nie mięszając ich z dochodami państwa i nie zdając z nich rachunku. Rossyja, od lat wielu cierpiała nieurodzaj; całe prowincyje zubożały. Biron o niczém wiedzieć nie chciał: rozesłani przez niego oficerowie gwardyi, okuwszy w kajdany wojewodów i ich towarzyszy, z oddziałami żołnierzy zabierali po wsiach wszystko co znaleźli; obywateli sadzili do więzień miejskich, a nad włościanami dopuszczali się największych okrucieństw, aby postrachem mąk zmusić ich do płacenia zaległości. Miasta były przepełnione więźniami wszelkiego wieku, płci i stanu; secinami skazywano na Syberyję. Ściągnięte tym sposobem milijony rubli, wpływając do kassy sekretnej pod zarządem Birona, znikły bezpowrotnie; państwo zostało zrujnowane, a pieniędzy nie było. Cesarzowa nic o tém nie wiedziała, upatrywała w swoim ulubieńcu podporę tronu, i szukała sposobności do wynagrodzenia jego zasług; sposobność ta wkrótce nastąpiła. W roku 1737 umarł Ferdynand, książe kurlandzki, ostatni potomek Gotarda Ketlera, który po rozwiązaniu zakonu Kawalerów Inflanckich, złożywszy urząd wielkiego ich mistrza, otrzymał w ro-

ku 1561 od króla Zygmunta Augusta, dla siebie jako świeckiego i dziedzicznego księcia, pod zwierzchnią władzą Polski, księstwa Kurlandyi i Semigalii. Cesarzowa Anna rozkazała szlachcie kurlandzkiej obrać Birona księciem, z prawem dziedzictwa w linii męzkiej. Nie dosyć tego: ogłosiwszy przed śmiercią następcą swoim sześciotygodniowego wnuka swego Jana Antonowicza, w kilka dni potém mianowała Birona opiekunem małoletniego cesarza i regentem państwa. Regencyja jego, po śmierci Anny r. 1740, trwała wszakże niedługo, niespełna trzy tygodnie. Feldmarszałek Münich, zawzięty nieprzyjaciel Birona, korzystając z powszechnej nienawiści ku niemu, skłonił księżnę Annę Leopoldównę, matkę Cesarza, do ogłoszenia się regentką, i dnia 8 Listopada 1740 r., aresztowawszy Bironą, osadził go wraz z całą rodziną w twierdzy Schlüsselburgu. Tu on okazał zupełne tchórzostwo i tak mocno upadł na duchu, iż mniemano że dostanie obłąkania umysłu. Komissyja śledcza nie mogąc ściągnąć z niego protokółu, skazała go za rozmaite zbrodnie stanu, na karę śmierci. Regentka Anna złagodziła wyrok, rozkazawszy go pozbawić urzędów, orderów i majątków, i wraz z rodziną wysłać na wieczne wygnanie na Syberyję. W Czerwcu 1741 r. wywieziono go do miasta Pełyma, w gubernii tobolskiej, gdzie tymczasem zbudowano dla niego osobny dwór więzienny, według planu Münicha. Przybył na miejsce wygnania dnia 5 Listopada, i gościł tu nie dłużej nad 5 tygodni (do 20 Grudnia 1741 r.). Cesarzowa Elżbieta Piotrówna, pozwoliła mu mieszkać w Jarosławiu, i wyznaczyła odpowiednie utrzymanie. Ztąd Biron pisał do Cesarzowej nader ciekawą notę, w której usprawiedliwiając swój udział w mianowaniu przez Cesarzowę Annę następcy tronu, i składając całą winę na Ostermanna, Lewenwolda, Münicha i innych, prosił o zupełne uwolnienie. Ta nota drukowana jest w Büschinga: *Magazin für die neue Historie und Geographie*, tom IX, str. 381—389, z odpowiedzią syna hr. Münicha. Szlachta kurlandzka także prosiła o uwolnienie swojego księcia; Elżbieta nie pozwoliła mu jednak opuszczać Jarosławia. Cesarz Piotr III sprowadził Birona do Petersburga; a następczyni jego Katarzyna II wróciła mu r. 1763 i księstwo kurlandzkie, usunąwszy od panowania nad niém księcia Karola, syna Augusta III króla polskiego. Biron znowu zatwierdzony w godności księcia na sejmie polskim r. 1764 i przez króla Stanisława Augusta (1765 r.), w 6 lat potém zrzekł się rządów Kurlandyi, przekazawszy swe prawa synowi swemu Piotrowi, który w r. 1795 złożył godność książęcą, kiedy Kurlandyja, po ostatnim podziale Polski, wcieloną została do Rossyi. Biron umarł r. 1772 zostawiwszy dwóch synów i dwie córki. — **Biron** (Piotr), najstarszy syn poprzedzającego, do r. 1795 książe kurlandzki, urodzony 1724, zmarły r. 1800, miał za żonę Karolinę Ludwikę księżniczkę Waldeck; powtórnie Eudoxyję księżniczkę Jusupow; nakoniec Karolinę hrabiankę Medem. Z pierwszemi dwiema rozwiódł się; z trzeciej miał jednego syna *Piotra* (urodzony 1787, umarł 1790) i pięć córek. Z nich najstarsza Katarzyna (urodzona 1781 r.) wyszła za księcia Rohan, a rozwiodłszy się z nim, za księcia Trubeckiego, z którym także się rozwiodła. Druga Maryja (urodzona 1782 r.), zaślubiła następcę tronu księcia Hohenzollern-Hechingen. Trzecia Joanna (urodzona 1784 r.), wyszła za księcia Pignatelli-Belmonte. Czwarta, Karolina, umarła małoletnią (1791 r.). Piątą, Dorotę (urodzoną 1793 r.), pojął za żonę książe Edmund Talleyrand de Perigord. — Młodszy syn Birona (*Karol*), urodzony 1728, zmarły 1802 r., był żonaty z Apolloniją Ponińską i miał znią 4 synów i 4 córki. — **Biron** (Karol), starszy brat księcia kurlandzkiego Jana Ernesta, wszedłszy za Piotra Wielkiego do wojska, jako szeregowy, dosłużył się stopnia oficera. Podczas wojny dostał się w niewolę szwedzką, zkąd uwolniwszy się, wszedł w służbę polską, a z niej

w stopniu podpułkownika przeszedł znowu do wojska rossyjskiego, gdzie się posunął aż na stopień generała broni. Umarł w dobrach swoich w Kurlandyi. — **Biron** (Gustaw), młodszy brat księcia Jana Ernesta, zaczął służbę w Polsce, zkąd powołany przez brata do Rossyi, dosłużył się stopnia generała broni. W r. 1732 ożenił się z córką sławnego Mężykowa Alexandrą, zmarłą r. 1736. (*Sprawocznyj Encyklopediczeskij Słowar*, Petersburg, 1849, tom II, str. 345 do 347).

Birsk, miasto powiatowe gubernii orenburgskiej, leży o wiorst 102 od gubernijalnego miasta Ufy, nad rzekami Bieła i wpadającą w nią Bira. Niedaleko ztąd w górach znajdują się stare horodyszcza, od mieszkańców zwane Czudzkiemi, opasane rowami i wałami. Birsk wyniesiony r. 1783 do stopnia miasta powiatowego, liczy obecnie 2,000 mieszkańców, 4 cerkwie, 3 fabryki. — *Birski powiat* zajmuje przestrzeni 21,390 wiorst □. Mieszkańców ma 138,000 płci obojga. Ziemia urodzajna, po większej części górzysta. Przerzyna ją rzeka Bieła.

Birsztany, miasteczko w gubernii i powiecie kowieńskim, na prawym brzegu Niemna, miejsce znakomite dworem myśliwskim wielkich książąt litewskich, w którym Kazimierz Jagiellończyk z królową i synami Kazimierzem i Janem Olbrachtem, czas niejakiś w zimie r. 1475 przebywał.

Birucz, miasto powiatowe gubernii woroneżskiej; leży o wiorst 150 od Woroneża, na lewym brzegu rzeki Cichej Sosny, przy której schodzą się 4 główne drogi do Nowoczerkaska, Kurska, Charkowa i Woroneża. Założone w XVII wieku przed urządzeniem linii Ukraińskiej przeciw Tatarom. W r. 1779 podniesione do stopnia miasta powiatowego, a w r. 1797 przyłączono do niego i powiat liwieński. Birucz ma ludności 3,250 płci obojga, 2 cerkwie.—*Biruczski powiat* zajmuje przestrzeni 3,600 wiorst □, liczy mieszkańców 145,000; fabryk 29, stadnin 3, owczarni 4. Rolnictwo i chów bydła stanowią główny przemysł. Grunta składają się z czarnoziemu i gliny.

Birusy albo **Birusoy Tatarzy,** koczują nad rzeką Abakanem, w gubernii tobolskiej. Niegdyś koczowali nad rzeką Birusa, wpadającą do Niższej Tunguzki. W czasie podbicia Syberyi przebywali w górach blisko rzeki Kondomy i niekiedy płacili jasak, oprócz Rossyjan, Ziungarom, Kirgizom i Chińczykom i z tego powodu przyszli do nędzy. Dzisiaj dzielą się na 4 ajmaty, któremi rządzi baszłyk czyli starszy. Mówią zepsutym dyjalektem języka tatarskiego. Odzież noszą ze skóry. Głównym ich przemysłem jest łowiectwo. Wyznają wiarę szamańską i płacą jasak.

Biruta, córka Widymunda pana ze Żmudzi; poświęciwszy się z powołania na służbę bogów, została wajdelotką i weszła w grono dziewic strzegących świętego ognia Znicza na ołtarzu *Praurimy*, w bliskości Połągi, na świętej górze gorejącego. Kiejstut, książe żmudzki i trocki, wracając z wyprawy przeciw Krzyżakom, ujrzał ją, a zachwycony nadzwyczajną pięknością wajdelotki, gdy mu, dla poprzysiężonego ślubu czystości, ręki swej oddać nie chciała, porwał ją, uwiózł mimowolnie do nowych Trok i tam pojął za żonę. Powiła mu czterech synów: Patrika, Witolda, Towcewillę i Sigajłę czyli Zygmunta, oraz córkę Danutę. Biruta słynęła wielkiemi przymiotami duszy i dobroczynnością; po zgonie męża, kiedy już Witold panował nad Litwą, udała się napowrót do Połągi, gdzie um. 1416 r. Lud, pamiętny jej cnót i zasług, poczytał ją za boginię. Po ustaleniu nawet chrześcijaństwa, cześć jej, za świadectwem Stryjkowskiego, oddawaną być nie przestała. Dotychczas, nadmorska góra w Połądze zowie się *grobem boskiej Biruty* (*Raksztis Szwietas Birutas*) i lud ją nawiedza pielgrzymką. — Góra ta, a raczej mogiła, gęstym zarosła lasem, służy majtkom żeglującym po

morzu Baltyckiem, za punkt przewodniczący. Przed wieki stała na niej świątynia mniszek pogańskich, później kościół ś. Jerzego, dziś krzyż się tylko wznosi. Pieśni o Birucie, dotąd lud litewski śpiewa.

Birże, miasto w gubernii wileńskiej nad jeziorem i rzeką Muszą. Dawniej własność Radziwiłłów, których jedna linija pisała się książętami na Birżach i Dubinkach, później Tyszkiewiczów. Jest tu kilka kościołów, między któremi jeden protestancki; dawniej było miastem obronném. Roku 1625 Gustaw Adolf miasto opanował i 60 armat żelaznych do Rygi ztąd wyprowadził. Roku 1655 oddane znowu zostały Birże Szwedom z całą Litwą, przez ugodę zawartą przez Janusza Radziłła wojewodę wileńskiego z szwedzkim generałem Magnusem de la Gardie. W roku następnym bronione przez 600 Szwedów, obległ Gosiewski hetman polny litewski i po trzech miesiącach zdobył je i 60 armat zabrał. Roku 1701 zjechali się tu August II z Piotrem Wielkim i dnia 26 Lutego zawarli z sobą przymierze, zaczepne i odporne przeciw Karolowi XII królowi szwedzkiemu, który tu wkrótce po ich odjeździe z wojskiem nadciągnął. Tu co dwa lata zbierał się synod kalwiński dawnych rodzin polskich w okolicach tych osiadłych (za dziedzictwa Ludwiki Karoliny księżny brandeburgskiej, córki Bogusława, ostatniego z linii birżańskiej Radziwiłła i córki jej Anny księżniczki najburgskiej), w czasie bowiem upadku protestantyzmu w Polsce, w Birżach znaleźli kalwini główny przytułek. W mieście tém znajdował się zamek warowny, wzniesiony przez Krzysztofa Radziwiłła wojewodę wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, w r. 1603 tudzież była szkoła przez niego fundowana i na stopie gimnazyjum zostająca. W kościele kalwińskim fundacyi Mikołaja Rudego Radziwiłła, spoczywają zwłoki tego hetmana zmarłego w r. 1640.

Birżyniany, wieś na Żmudzi, na prawym brzegu Niemna, należąca za Rzeczypospolitej do cywuństwa Małych Dyrwian.

Bis, łacińskie dwukrotnie, wyrażenie używane w muzyce na oznaczenie, że passaż ma być powtórzony.

Bisaccioni (Majolino), hrabia, autor włoski i dyplomata, urodził się w r. 1582 w Ferrarze i pochodził ze znakomitej familii. Ukończywszy nauki w Bononii, otrzymał stopień doktora prawa. Później służył wojskowo u różnych monarchów, jako to: u rzeczypospolitej wenecyjańskiej, księcia modeńskiego, cesarza niemieckiego, hospodara wołoskiego i t. d.; nakoniec osiadł w Wenecyi i poświęcił się literaturze. Umarł 1663 r., prócz wielu dzieł historycznych, jako to o wojnie niemieckiej 1633—1642 i wojnie domowej 1653—1654 r., tudzież wielu literackich, oper, dram, romansów i tłómaczeń z języka francuzkiego, wydał: 1) *Hist. delle guerre civili od r. 1610 — 1651*, Bologna 1653 in 4-to; drugie wydanie w Wenecyi 1664 in 4-to. Wiele tu znajduje się szczegółów o wewnętrznych zatargach i wojnach w Polsce. 2) *Demetrio Moscovita, istoria tragica*, Roma, 1643 in 12-mo; drugie wydanie w Wenecyi 1649, in 4-to. Jest tu między innemi szczegółami podany opis wesela Dymitra z Maryną Mniszchówną.

Bischof (Karol Gustaw), zasłużony chemik i geolog, professor w Bonn, urodził się 1792 r. na przedmieściu Norymbergi, odebrawszy zasadnicze wiadomości od ojca, wszedł do uniwersytetu w Erlandze, z zamiarem oddania się matematyce, a szczególniej praktycznej astronomii; wkrótce jednak wykład chemii Hildebrandt'a wpłynął na zmianę kierunku kształcenia się Bischof'a, który całkowicie oddał się chemii i fizyce; po śmierci nauczyciela swego, przez czas niejaki pełnił jego obowiązki, a nawet prowadził dalej wydanie dzieła jego: *Lehrbuch der Chemie*, Erlanga, 1816. W r. 1819 został professorem chemii i technologii w nowozałożonym uniwersytecie w Bonn. Wydawszy już poprzednio z Gold-

fass'em: *Physicalisch-statistische Beschreibung des Fichtelgebirges*, Norymberga, 1817; opracował następnie dzieło: *Lehrbuch der Stöchiometrie*, Erlanga, 1819, w którém usiłował stworzoną przez Berzelius'a naukę, traktować ściśle matematycznym sposobem. W tymże czasie ogłosił razem z Nees von Esenbeck'iem i Rothe'm: *Die Entwickelung der Pflanzensubstanz;* dzieła zaś swego: *Lehrbuch der reinen Chemie* tom I, Bonn, 1819, nie dokończył. Od tego czasu ze szczególném zamiłowaniem oddał się badaniom geologicznym. Pisma jego: *Die vulkanischen Mineralquellen Deutschlands und Frankreichs*, Bonn, 1826, tudzież *Die Mineralquellen von Noisdorf*, Bonn, 1826, stanowią epokę w literaturze źródeł mineralnych. Znakomitej wartości jest jego rozprawa, uwieńczona przez holenderskie towarzystwo nauk, którą później ogłosił, pod tytułem: *Die Wärmelehre des Innern unsers Erdkörpers*, Lipsk, 1837, jak niemniej i rozmaite pisma treści chemicznej, fizycznej, mineralogicznej i geologicznej, umieszczane w rozmaitych pismach czasowych. Wypadki badań swoich, przedsięwziętych (od 1837—1840) z polecenia wyższego, nad gazami palnemi, wydobywającemi się w kopalniach węgla kamiennego i nad lampami zabezpieczającemi od wybuchu, wyłożył w Karsten'a i Dechen'a *Archiv für Mineralogie*, tudzież w *Edinburg new philosophical journal*. Główném dziełem Bischof'a jest: *Lehrbuch der chemischen und physikalischen Geologie*, Bonn, 1847—50. W zamiarze upowszechnienia wiadomości z nauk przyrodzonych, w latach 1842—43, przedsięwziął łącznie z wieloma współkolegami odczyty popularne w Bonn, które w r. 1843 wyszły z druku; w tym też celu ogłaszał: *Populäre Briefe an eine Dame über die gesammten Gebiete der Naturwissenschaften*, tom 1 Pforzheim 1849; tom 2, Bonn, 1849 r.

Bischoff (Krzysztof Henryk Ernest), professor materyi lekarskiej w Bonn, urodził się w Hannowerze 1780 r.; poświęciwszy się zawodowi lekarskiemu, pełnił obowiązki lekarza okręgowego w Barmen pod Elberfeldem, a w r. 1813 jako generalny sztabslekarz, towarzyszył piątemu korpusowi armii przeciw Francyi; z tej okoliczności ogłosił: *Ueber das Heilwesen im deutschen Heere*, Elberfeld, 1815, a przedtém jeszcze: *Darstellung der Gall'schen Gehirn-und Schädellehre*, Berlin, 1805, tomów 2. W r. 1819 został professorem w nowo otworzonym uniwersytecie w Bonn. Najsławniejsze pismo jego jest: *Die Lehre von den chemischen Heilmitteln*, drugie wydanie, Bonn, 1838—40. Inne pisma jego są po większej części polemicznej treści. — **Bischoff** (Teodor Ludwik Wilhelm), syn poprzedzającego, zasłużony anatom i fizyjolog, professor w Giessen; urodził się 1807 r. w Hannowerze, kształcił się w naukach przyrodzonych i medycynie w Bonn i Heidelbergu; w r. 1829 został doktorem filozofii w Bonn, a w r. 1832 doktorem medycyny w Heidelbergu; poczém objął posadę assystenta w uniwersyteckim instytucie położniczym w Berlinie, lecz już w r. 1833 za namową Jana Müller'a Ehrenberg'a udał się do Bonn, gdzie został prywatdocentem w uniwersytecie, na skutek rozprawy, którą później ogłosił, pod tytułem: *Beiträge zur Lehre von den Eihüllen des menschlichen Fötus*, Bonn, 1834. W r. 1835 powołany na prywatdocenta anatomii porównawczej i patologicznej, w r. 1836 został tamże professorem nadzwyczajnym i przy objęciu obowiązku ogłosił: *Commentatio de novis quibusdam experimentis ad illustrandam doctrinam de respiratione institutis*, Heidelberg, 1837. Szczególniejsze usiłowania skierował ku historyi rozwijania się zwierząt ssących; i w tym przedmiocie oprócz dodatków do fizyjologii Wagnera, tudzież siódmego tomu anatomii Sömmeringa, w którym wyłożył historyję rozwijania się zwierząt ssących i człowieka, napisał: *Entwickelungsgeschichte des Kanincheneies*, Brunświk, 1843. W r. 1844 powołany

do uniwersytetu w Giessen, objął katedrę fizyjologii a następnie i anatomii; tutaj zasłużył się założeniem instytutu fizyjologicznego, a wkrótce potém teatru anatomicznego i zgromadzeniem zbiorów do niego należących. Liczne swoje spostrzeżenia ogłaszał w Archiwum Müller'a i innych pismach zbiorowych, z pomiędzy których wymienimy wyszłe oddzielnie: *Lepidosiren paradoxa*, Lipsk, 1840; *Entwickelungsgeschichte des Hundeies*, Brunświk, 1844; *Beweis von der Begattung unabhängigen periodischen Reifung und Loslösung der Eier der Säugethiere und des Menschem*, Giessen, 1844. Jego opinija z okoliczności processu Görlitz'a w Darmstacie, tudzież rozprawa z tej okoliczności napisana, pod tytułem: *Ueber die Selbstverbrennung*, umieszczona jest w Henke'go *Annalen des Staatsarzneikunde* z r. 1850.

Bischoff (Ignacy Rudolf von Alternstern), znakomity lekarz i professor w Wiedniu, urodzony 1784 r. w Kremsmünster w wyższej Austryi, kształcił się naprzód w Lintz, póżniej w gimnazyjum w mieście rodzinném i nakoniec w uniwersytecie wiedeńskim, gdzie naprzód naukę prawa, następnie nauki przyrodzone, a w końcu medycynę obrał za przedmiot zajęć swoich. W r. 1808 został doktorem medycyny i już zakres działalności jego, jako lekarza, znakomicie się rozszerzył, gdy w r. 1812 powołany został na professora kliniki medycznej i terapii szczególowej w Pradze, gdzie odznaczył się także w praktyce lekarskiej, jako też ogłoszeniem pisma *Ueber den Nutzen der Kuhpockenimpfung*, Praga, 1821, znakomicie się przyczynił do upowszechnienia szczepienia krowianki w Czechach. W r. 1826 został professorom akademii józefińskiej w Wiedniu, gdy zaś w r. 1836 przyjąć musiał oddział w szpitalu, w r. 1837 zamiast kliniki, fizyjologii uczyć postanowił, który to obowiązek obok innych mu poruczonych aż do r. 1847 spełniał. W r. 1849 opuścił służbę publiczną, umarł 1850 r. pracując właśnie nad dziełem o materyi lekarskiej. Znakomitsze pisma jego są: *Die chronischen Krankheiten im weitern Sinne*, Praga, 1817; *Grundsätze der praktischen Heilkunde, durch Krankheitsfälle erläutert*, tomów 3, Praga, 1823—25; *Grundsätze zur Erkenntniss und Behandlung der chronischen Krankheiten*, Wiedeń, 1830; *Grundsätze zur Diagnostik und Therapeutik der Fieber und Entzündungen*, Wiedeń, drugie wydanie 1830; *Darstellung der Heilungsmethode an der Josephsakademie*, tamże 1829; *Grundzüge der Naturlehre*, w czterech częściach, Wiedeń, 1837—1839; *Abhandlung über die Lungenschwindsucht*, tamże, 1843; *Die häutige Bräune und Gehirnentzündung der Kinder*, tamże, 1837; *Ueber Vergiftungen*, Wiedeń, 1844.

Bischoff (Gotlib Wilhelm), znakomity botanik, professor w Heidelbergu, urodził się w r. 1797 w Dürckheim, po ukończeniu szkoły łacińskiej w mieście rodzinném, przebywał w Kaiserslautern u swego wuja, gdzie pod kierunkiem Koch'a autora flory niemieckiej, kształcił się w botanice. Dla wydoskonalenia się w rysunku w r. 1819 udał się do akademii w Monachium, lecz zamiar swój dla choroby ócz musiał porzucić i w r. 1821 poświęcił się botanice w Erlangen, gdzie pierwsze pismo swoje: *Die botanische Kunstsprache in Umrissen* (Norymberga, 1822) opracował i tamże został doktorem filozofii. W r. 1824 Bischoff przyjął miejsce nauczyciela historyi naturalnej i rysunku w zakładzie prywatnym w Heidelbergu, a przytém słuchał wykładu zoologii i oryktognozyi w uniwersytecie, gdzie rozprawą: *De plantarum praesertim cryptogamicarum transitu et analogia*, Heidelberg, 1825, wykwalifikował się do katedry botaniki, którą zajął w r. 1833 jako nadzwyczajny a w r. 1839 zwyczajny professor. Oprócz licznych rozpraw najpowszechniej znane dzieła jego są: *Die kryptogamischen Gewächse*, 2 zeszyty, Norymberga, 1828; *Grundriss der medicinischen Bo-*

tanik, Heidelberg, 1831; *Lehrbuch der allgemeinen Botanik,* 3 tomy, Sztutgart, 1834—39; *Medicinisch-pharmaceutische Botanik,* Erlangen, 1847; *Handbuch der botanischen Terminologie und Systemkunde,* 3 tomy, Norymberga, 1833, 1834. Do dzieła: *Genera plantarum florae Germanicae,* Bischoff opracował rodzinę Baldaszkowatych (*Umbeliferae*). Pełne zaś treści pisemko jego: *Die Botanik in ihren Grundrissen und nach ihrer historischen Entwickelung,* Sztutgard, 1848, jest przedrukiem z Nowej Encyklopedyi nauk i sztuk (*Neue Encyklopädie der Wissenschaften und Künste*).

Bischoff von Colmsche (Jakób), jak go zowie Niesiecki, biskup chełmiński, (ob. *Jakób* biskup chełmiński). *Jul. B.*

Bischofsburg, ob. *Biskupice.*

Bischofstein (*Bisztynek*), Bistein, miasto we wschodnich Prusach, obwodzie i regencyi królewieckiej, okręgu Heilsberg, nad jeziorem, w dawném księstwie warmińskiém, położone między Roessel i Heilsbergiem. Założone przez Hermana de Liebestein biskupa warmińskiego w pierwszej połowie XIII wieku. Henryk III biskup murem je obwiódł. Roku 1455 zajęte przez Krzyżaków, r. 1589 zgorzało; r. 1782 liczyło 2,141 mieszkańców. Obecnie posiada kościół farny budowany od r. 1776—1781 dość piękny, gorzelnie, browary, fabryki płócien, nici i handel takowemi. Mieszkańców znajduje się 2,622.

Bischofswerder, ob. *Biskupice.*

Bisi albo **Bisio,** doktor filozofii i medycyny, prezes *Collegii physici* oraz professor anatomii i fizyjologii w Wilnie, podpisywał się niekiedy *de Bisiis Trexonariensis,* urodził się roku 1720, był alumnem papiezkim w kollegijum Gisleryjuszow (Ghislieri) w Pawii, gdzie od roku 1741 uczył się logiki i fizyki i tyle postąpił w naukach, że w roku 1746 otrzymał stopień doktora filozofii i medycyny w uniwersytecie tamecznym, w roku zaś 1748 należał do uczonego grona professorów lekarskiego turyńskiego kollegijum. Z Turynu przeniósł się na lekarza praktycznego do Wenecyi i tu przyjąwszy obowiązek nadwornego lekarza u księżny z Sapiehów Jabłonowskiej, wojewodziny bracławskiej, przeniósł się roku 1763 do jej majętności Siemiatycze pod Drohiczynem, gdzie się tworzyły: kosztowny zbiór przedmiotów historyi naturalnej, bogata biblijoteka i szkoła dla akuszerek kosztem tejże księżny. W Siemiatyczach były rzadkości trzech królestw przyrodzenia z całego prawie świata, nic zatém dziwnego, że takie miejsce przyciągnąć mogło nietylko Bisiego lecz i naszego księdza Kluka. Bisi przebywszy lat pięć u księżnej Jabłonowskiej, przeniósł się do księcia Karola Radziwiłła, wojewody wileńskiego, do Nieświeża, gdzie znowu tyleż lat przepędził i około roku 1772 przeniósł się do Wilna i zajął się leczeniem akademików, to jest: Jezuitów i ich studentów. Tym sposobem wszedłszy w stosunek ze szkołą główną wielkiego księstwa litewskiego, dał się poznać ze swego talentu i pism drobniejszych. On pierwszy w Wilnie na zasadach sztuki roku 1770, rozbierał ciało ludzie publicznie, w przytomności kilku lekarzy i uczonych. Gdy w roku 1780 utworzyło się w Wilnie osobne *Collegium medicum,* a Bisio wyjechał czasowo do Medyjolanu, ksiądz Poczobut, rektor głównej szkoły wielkiego księstwa litewskiego, za pośrednictwem Joachima Chreptowicza, sprowadził napowrót w roku 1781 doktora Bisio, który z następnym rokiem 1782 obrany był prezesem *Collegii physici,* oraz professorem anatomii i fizyjologii, mając ku pomocy Briotet'a w wyrabianiu preparatów. Bisio wykładał swój przedmiot w jęzku łacińskim do roku 1787, używając okazów Briotet'a, własnych swoich niektórych, szczególnie zwierzęcych, jak to np. naczynia mleczne brzuchowe (*vasa lactea*), przez Pecket'a odkryte, pokazywał na psach otwieranych

otwieranych w czasie trawienia pokarmów. Opuszczając Wilno Bisio przedał biblijotekę swoją dla akademii; w r. 1787 wrócił do Włoch. Wydał następujące dzieła: 1) *Epistola medico-anatomica de morbo 14 annorum, ad rationales medicinae professores*, Vilnae, in 4-to, 1770, stronnic 22 po łacinie i po polsku: *List doktorski i anatomiczny o chorobie od lat 14 do doskonałych medycyny nauczycielów, przypisany filozofii i medycyny nauczycielom*. 2) *Responsum Stephani Bisi, phil. et med. Doctoris ad amicum philosophum de melancholia, mania et plica polonica sciscitantem*, Vilnae, 1772 roku po polsku i po łacinie. Przed Bisim nikt w Wilnie o kołtunie nie pisał; on go przez lat 10 rozważał, dowodzi: „że kołtunowaci zawsze albo suchoty, albo hypochondryją, albo astrydy, częstokroć syphilidem, a pospolicie szkorbut mają, już to same, już z innemi chorobami pomięszane.“ Słowem nie uważa Bisi kołtuna za osobną chorobę, chociaż mówi, że się tworzy o kilka cali od głowy, że włosy stają się bladszemi i suchemi. 3) *Epistola medico-anatomica, de methodo adhibito in curatione febris malignae, malignorum referens obtrectationes ad rationales medicinae et philosophiae professores*, 1773, in 8-vo, bez miejssca druku, lecz za pozwoleniem cenzury duchownej wileńskiej. 4) *Tentanem publicum ex universa myologia*, Vilnae, 1783—4. Tu znajdujemy wyliczenie muskułów systematyczne na popis roczny uczniów wileńskich medycyny. *Dr. J. K.*

Bisior, w języku arabskim *bezz*, także i po turecku, oznaczał tkaninę osobliwą, ztąd wyrazy: greski *bússos* , łaciński *byssus*. Był to rodzaj materyi przedniejszej, wyższych przymiotów od tak zwanej *purpury* (ob.); jakiego jednak był gatunku i koloru, o tém pewnej nie posiadamy wiadomości. Zdaje się jednak, iż to był wyrób z włókna najcieńszego, z Indyi, Persyi lub Egiptu na białe szaty kapłańskie w starożytności, szczególniej u Izraelitów używanego. Pismo Święte czyni różnicę między bławatem, zwanym *Bad* po hebrajsku, a nazwą *Byssus*, twierdzi albowiem, iż Dawid miał płaszcz z byssu i nosił na sobie *ephod* lniany. Ztąd wnosić można, że to była materyja subtelniejsza i delikatniejsza, która pospolicie była napuszczana purpurowym kolorem (Exod. Roz. 24. Paralip I, Roz. 25). Robiono też i w Polsce z bisioru koszule dla niewiast możnych i ich dzieci.

Bisiorki, perełki, ozdoba architektoniczna, która tworzy się przez przeobrażenie pręcika kroju na sznurek pereł. *Em. P.*

Bisiowski Dobek, kasztelan bełzki, 1468 r. wysłany był w poselstwie do Stefana, wojewody wołoskiego, obiecując mu pomoc przeciw Mateuszowi, królowi węgierskiemu, jeżeli hołd zwykły uczyni królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Kiedy Stefan hołdował i 28 zdobytych chorągwi u stóp króla złożył, dowiedział się, że Mateusz naprowadził mu Turków. Król powtórnie wysłał Bisiowskiego, żeby między Stefanem i Mateuszem zgodę uczynił; czego jednak poseł nie mógł dokazać, a wojna między zwaśnionymi wkrótce się zaczęła. *L. H.*

Biskaja, po hiszpańsku *Vizcaya*, najbardziej północna z trzech dawnych prowincyj baskijskich (ob. *Baskowie*), z której w roku 1833 w połączeniu z niektóremi częściami Alavy i Starej Kastylii, utworzono prowincyję Bilbao. Biskaja obejmowała dawniej 65 mil □ powierzchni i graniczyła na północ z zatoką Biskajską, na zachód z Starą Kastyliją, na południe z Alavą, a na wschód z Guipuzcoą. Prowincyja ta obejmuje urwiste i dzikie stoki północno-wschodniego łańcucha gór Kantabryjskich, które gęsto lesistemi tarassami dochodzą aż do brzegów morza, i które niekiedy zaledwie przebywalnym rozdzielone są między sobą wąwozem. Biskaja nawodniona jest rzekami: Ibaizabal, Ansą Mundaca, Salado, Queytis i mnóstwem gwałtownych potoków leśnych; temperatura jest nieco

wilgotna, jednak zdrowa, z wyjątkiem tylko ciasnych kotłów, w których czasami duszące panują upały. Grunta górzyste, mało żyzne, a zboże nie wystarcza na potrzeby mieszkańców; natomiast obfitość jest kukurydzy, jarzyn, konopi i orzechów. Wino do przechowania niezdatne, ale owoce wyborne; wiśnia dochodzi wysokości dębu; kasztany wyśmienite. Bliżej nadbrzeży, gdzie morze miarkuje nieco temperaturę, hodują drzewa pomarańczowe i cytrynowe. Góry pokryte są dębem, jesionem, orzechem; bydła pociągowego niewiele, za to tém obficiej kóz i owiec. Pod wybrzeżem morze nader rybne. Są również w Biskaji łomy marmuru, a w górach Sonnorostro wydobywają ołów, siarkę, ałun i przedniego gatunku żelazo. Mieszkańców jest około **140,000**, osiadłych częścią w bliskości morza, pracowitych rybaków i nieustraszonych majtków; częścią w środku, trudniących się rolnictwem, górnictwem, hutnictwem, powroźnictwem, tkactwem i garbarstwem, które to wszystkie wyroby wraz z surowém żelazem dostarczają wielkiego ożywienia handlowi. Stolicą prowincyi jest *Bilbao* (ob.). Biskaja jest jedną z najszczęśliwszych prowincyj hiszpańskich; swobody krajowe nie wstrzymują rozwoju przemysłu i pracy; doliny są uprawne, brzegi pokryte wioskami i siołami. Biskajczycy wsrostu są wysokiego, silni, czynni, humoru wesołego, gościnni; kobiety rosłe, piękne i rządne. Od końca IX wieku, aż do połowy XV, Biskaja rozmaitych oddzielnych miała władców; Filip II uszlachcił wszystkich Biskajczyków i liczne nadał im przywileje. Lud ten, wolny od wszelkiego zarządu skarbowego, monarchów hiszpańskich uważać zwykł za swych dziedziców, nie królów, i po dziś dzień jeszcze gminy swoje nazywa *respublicas*; nie należał nigdy do poboru wojskowego, bo obowiązany był tylko bronić własnych ognisk, nie znał kwaterunków wojennych i w ogólności uznawał jedynie władzę wielkiego sędziego prowincyi; podatków nie płacił prawie żadnych, wyjąwszy tylko w kilku miejscowościach dziesięcinę i podatek od żelaza. Władzę prawodawczą posiadał dziedzic, wespół z juntą deputowanych ludowych; zbierali się oni corocznie, lub częściej, pod cieniem starego drzewa w *Guernica*. Juntę tę wybierali wszyscy mieszkańcy, z wyjątkiem rzeźników, woźnych publicznych i cudzoziemców. którym w Biskaji pozwalano trudnić się jedynie najniższemi rzemiosłami. Władzę wykonawczą piastował *corregidor*, mianowany przez dziedzica, oraz rada dwóch delegowanych z junty; miasta same sobie wybierały swe władze municypalne. Wszystkie te swobody, *fueros* zwane (ob.), po wielkiej części spowodowały niechęć Biskajczyków przeciwko zjednoczonym kortezom w Madrycie, oraz zapał, z jakim poszli za chorągwią don Karlosa, i wynikłe ztąd zbyt krwawe wypadki. W **1860** roku Biskajczycy, jako ochotnicy, dzielnie odznaczyli się w wojnie marokańskiej. Obszerną i szczegółową wiadomość o tym zajmującym ludzie, ob. w *Biblijotece Warszawskiej* 1850 roku przez doktora T. Tripplina.

Biskup. Wyraz pochodzący od greckiego: *Episkopos*, to jest „dozorca, zwierzchnik,“ jest to osoba duchowna, pasterz zarządzający pewną liczbą dusz wiernych, pieczy jego religijnej powierzonych. Biskupstwo jest częścią i dopełnieniem Sakramentu Kapłaństwa, i poświęconym na nie wyższą od kapłańskiej moc i władzę nadaje. Biskupi bowiem w urzędzie swym i władzy uważani są za następców samychże apostołów Jezusa Chrystusa; inni zaś kapłani uznani są tylko za następców siedmiudziesiąt dwóch uczniów, których Chrystus, oprócz apostołów, rozesłał na opowiadanie Ewangelii. Przeto w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, wszelkie główniejsze obrządki kapłańskie, przez samych tylko biskupów, lub jedynie za ich pozwoleniem mogły być wykonywane. Z czasem obowiązki i zakres władzy biskupów dokładniej zostały oznaczone. Do nich na-

leży poświęcanie kapłanów swojej dyjecezyi, mają oni zwierzchnictwo, czyli juryzdykcyję nad nimi, a ci, według obietnicy uczynionej w dzień swego poświęcenia, powinni ich szanować, być im posłusznymi, przyjmować z uszanowaniem wszystko co od ich władzy pochodzi, jako to: listy pasterskie, rozporządzenia i t. d. Sobór trydencki tak stanowi o hierarchii kościelnéj: „Ktobykolwiek twierdził, że w Kościele katolickim nie istnieje hierarchija postanowiona przez samegoż Pana Boga, którą składają biskupi, kapłani i duchowni innych stopni: niech będzie wyklęty“ (*Sess. 23, cap. 6*). Wszyscy biskupi są równi pomiędzy sobą, co do władzy kapłańskiej, którą Jezus Chrystus dał zarazem i w jednakiej mierze, wszystkim apostołom, których oni są następcami. Ale biskup rzymski, następca świętego Piotra, ma z prawa boskiego pierwszeństwo, nietylko godnością i przodkowaniem, lecz także władzą i juryzdykcyją nad wszystkimi innymi biskupami. Wyłącznym przywilejem dostojności biskupiej jest Bierzmowanie (ob.), święcenie w Wielki Czwartek olejów świętych do Sakramentów użyć się mających; konsekracyja kościołów; błogosławienie opatów, ksień i panien zakonnych i t. d. W kościele tylko biskupi dyjecezalni mają prawo zasiadać publicznie na osobnej stolicy, czyli tronie (*faldisterium*); używać mitry, czyli infuły, pastorała, oznaczającego władzę pasterską w owczarni Chrystusowej; pierścienia, jako godła zaślubienia duchownego z Kościołem i krzyża na piersiach (*crux pectoralis*). Biskupi metropolitalni, czyli arcybiskupi, których nazwisko ztąd poszło, iż mieli swe siedlisko w metropolijach, czyli stolicach, uważani pod względem swej władzy duchownej, nie są bynajmniej wyżsi od biskupów dyjecezalnych, i mają tylko zwierzchnictwo w obrębie metropolii swojej. Biskupi tytularni, czyli tak zwani biskupi w stronach niewiernych (*in partibus infidelium*), zowią się ci którzy otrzymują od papieża nominacyję na biskupstwa w tych dyjecezyjach, które przed wiekami wprawdzie do Kościoła katolickiego należały, lecz dziś w rękach niewiernych zostają. Że zaś tacy przez konsekracyję otrzymują istotnie święty charakter biskupów, a własnych dyjecezyj do zarządu nie mają, z nich przeto wybierają się zwykle zastępcy biskupów dyjecezalnych. Poświęcenie biskupa, konsekracyją zwane, odbywa się z licznemi obrzędami, przy assystencyi trzech biskupów. Biskup konsekrujący czeka u ołtarza na przybycie wybranego (*Electus*, tak się nazywa mający być konsekrowanym). Prowadzi go z osobnej kaplicy dwóch biskupów assystujących, ubranych w albę i ornat. Zasiadłszy przed konsekratorem, starszy z assystujących biskup mówi do niego: „Najprzewielebniejszy ojcze, święta matka, Kościół katolicki żąda, abyście tego kapłana na stopień biskupa podwyższyli.“ Konsekrator zapytuje: „Macież rozkaz apostolski“ (to jest papieża)? Biskup assystent: „Mamy.“ Konsekrator: „Przeczytać go.“ Po przeczytaniu, wybrany klęka i odmawia formę przysięgi na wierność i posłuszeństwo Kościołowi i głowie jego, papieżowi. Następuje examen. Konsekrator czyni wybranemu różne pytania względem urzędu biskupiego i przyszłego zachowywania się. „Chceszli, mówi, nauczać lud słowem i przykładem.“ Odpowiada: „Chcę.“ „Chceszli obyczaje swoje od wszelkiego skażenia zachować?“ „Chcę“ i t. d. Zapytuje go potém względem wiary, wyszczególniając jej artykuły: wybrany na każde zapytanie odpowiada: „Wierzę“ (*Credo*). Poczém assystujący biskupi odprowadzają wybranego do kaplicy. Biskup konsekrator zaczyna mszę, a wybrany toż samo odmawia w kaplicy aż do Ewangelii. Przed ewangeliją prowadzą go znowu assystujący biskupi do konsekratora. Ten, po krótkiej modlitwie zapowiada, jakie są biskupie powinności (*Episcopum oportet judicare, interpretari, consecrare, ordinare, offerre, baptisare et confirmare*) i wzywa obecnych, aby za wybranego modlili się.

Odmawia się lub śpiewa litanija o Wszystkich Świętych, a wybrany pod ten czas krzyżem leży. Po litanii wybrany klęczy, a konsekrator z drugimi biskupami kładą mu księgę Ewangelii na ramiona, a potém kładą z kolei ręce na głowę jego mówiąc: „Weź Ducha Świętego." Czyni dalej konsekrator nad nim modlitwy, następującej treści: „Wylej, mówi, na niego, Panie, moc błogosławieństwa swego. Obrałeś go na urząd najwyższego kapłaństwa, dajże mu tę łaskę, aby zajaśniał cnotami. Dopełnij w nim całkowitości urzędowania twego i rosą niebieskiego namaszczenia poświęć go." Tu mu zawiązują głowę, a konsekrator zaintonowawszy hymn do Ducha Świętego, *Veni Creator,* namaszcza koronę, czyli wierzch głowy wybranego krzyżmem świętém. „Niechaj, mówi dalej, moc Ducha Świętego, Panie, napełni go wewnątrz. Niech obfituje w stałość wiary, w czystość miłości i w szczerość pokoju. Niech nogi jego będą skore do opowiadania pokoju i dobrodziejstw twoich. Daj mu, Panie, moc pojednywania. Niech mowa jego nie na słowach mądrości ludzkiej, lecz na wykazywaniu ducha i mocy zasadza się. Daj mu klucze nie dla chluby, ale dla użycia ich; na budowanie, nie na psucie. Co rozwiąże na ziemi, niech będzie rozwiązane i w niebie. Niech będzie wiernym i roztropnym sługą rodziny twojej, Panie. Niech będzie troskliwym, gorliwym nieprzyjacielem pychy, a miłośnikiem pokory. Posadź go, Panie, na stolicy biskupiej do rządzenia Kościołem twoim i ludem sobie powierzonym. Ty sam bądź jego powagą, jego mocą, utwierdzeniem. Wylej na niego błogosławieństwo i łaskę twoję, aby był zdolnym miłosierdzie twoje zjednywać i za udziałem twej łaski mógł być pobożnym." Następuje namaszczenie rąk krzyżmem świętém, z stosownemi do tego modłami. Już odtąd nie nazywa się wybranym, ale konsekrowanym (*Consecratus*). Podaje mu konsekrator *pastorał,* znamię pasterskiego urzędu. Kładzie mu *pierścień,* znak zaślubienia się jego z Kościołem swojej dyjecezyi. Zdejmuje z ramion księgę Ewangelii, a daje mu w ręce, mówiąc: „Weź Ewangeliję, idź i opowiadaj ludowi sobie powierzonemu." Udziela mu nareszcie pocałowanie pokoju, wraz z biskupami assystującymi i ci odprowadzają do kaplicy. Konsekrator odprawuje dalej mszę, a gdy następuje offertorium, przyprowadzony napowrót biskup konsekrowany klęka, i podaje konsekratorowi dwie świece gorejące, dwa bochenki chleba i dwie barylki wina. Nowy biskup wspólnie z konsekratorem ma odprawiać najświętszą ofiarę, a ta nie może być bez chleba i wina. Biskup więc nowy ofiaruje swemu konsekratorowi te obydwa żywioły, w podwójnej ilości, dla niego i dla siebie. Ta jest myśl tego obrzędu i opiera się na dawnym zwyczaju, lubo dzisiaj tego chleba i wina od nowego biskupa złożonego nie bierze się do konsekracyi. Podobnież że ofiara święta nie odprawia się bez światła, nowy biskup również ze światła czyni upominek. Po dopełnionych tych obrzędacch, msza święta ciągnie się dalej, a nowy biskup stojąc przy ołtarzu obok konsekratora, wszystko z nim wspólnie odmawia. Kommuniję pod obiema postaciami bierze z rąk konsekratora, stojąc. Po dokończeniu mszy, konsekrator kładzie mu na głowę mitrę, czyli infułę i wprowadza go wraz z assystującymi biskupami, na krzesło swoje, albo na tron, jeśli nowy biskup w swoim kościele konsekruje się i podawszy mu pastorał, sam zaczyna *Te Deum.* Gdy ten hymn duchowieństwo śpiewa, assystujący biskupi prowadzą nowego biskupa przez kościół, przedstawiając go ludowi, a on błogosławi mu żegnaniem. Powróciwszy do ołtarza śpiewa: *Sit nomen Domini benedictum;* i w głos wszystkiemu ludowi, żegnając go po trzy kroć, ostatnie błogosławieństwo daje. Obróciwszy się nareszcie do konsekratora, przyklękając, śpiewa po trzy kroć: *Ad multos annos* to jest, do wielu lat. Jestto podziękowanie konsekratorowi, z życzeniem mu dłu-

giego życia dla pożytku Kościoła. Konsekracyja biskupów odbywać się musi, tylko w Niedzielę lub święto którego z Apostołów; w innym dniu nastąpić może jedynie, za dyspensą stolicy apostolskiej. W pierwszych wiekach Kościoła duchowieństwo i lud dyjecezyi, po śmierci miejscowego biskupa, wybierali nowego. Wybór ten przedstawiano biskupom całej prowincyi, którzy roztrząsnąwszy go, potwierdzali lub odrzucali. Później wybierały ich kapituły. Dzisiaj po największej części panujący mianują biskupów, a papież ich zatwierdza swoją bullą. Tytułują się biskupi: *z Bożej i stolicy apostolskiej łaski*. Noszą nazwisko: *Judex ordinarius* albo *ordinarius*, ponieważ mocą swego urzędu (*jure ordinario*) jest zwierzchnikiem swojej dyjecezyi i sędzią w rzeczach duchownych. Święty Paweł w liście I do Tymoteusza (3, 1—8), tak określa przymioty biskupa: „Jeśli kto biskupstwa pożąda, dobrego dzieła pożąda. Ma tedy biskup być nienaganiony, trzeźwy, roztropny, obyczajny, wstydliwy, goście ochotnie przyjmować, ku nauczaniu sposobny, nie winopilca, nie bijący, ale skromny, nie swarliwy, nie chciwy, ale w domu swoim rządny. A jeśli kto nie umie domu swego rządzić, jakąż pieczę będzie mógł mieć o Kościele Bożym. Nie nowotny, aby podniósłszy się w pychę, nie wpadł w sąd djabelski. A ma też mieć dobre świadectwo od tych, którzy są obecni; aby nie wpadł w urąganie i sidło djabelskie.“ Obowiązki pasterza następnie wskazuje sobór trydencki: „Powinnością pasterza jest znać swoje owieczki, ofiarować za nie ofiarę mszy świętej, karmić je opowiadaniem słowa Bożego, udzielaniem Sakramentów i przykładem dobrych uczynków; opiekować się po ojcowsku ubogimi i nieszczęśliwymi, wykonywać wreszcie wszelkie powinności urzędu pasterskiego; czego nie mogą czynić ci, którzy zamiast czuwać nad owczarnią swoją zaniedbują ją jako najemnicy. Obowiązani są odbywać pilne wizyty swojej dyjecezyi, osobiście lub w razie niemożności za pośrednictwem wikaryjusza generalnego. Celem tych wizyt jest zaszczepiać zdrową naukę, utrzymywać dobre obyczaje, naprawiać występki i nadużycia, nakłaniać lud napominaniami i radami do religii i niewinności.“ Przewodniczenie na synodach dyjecezalnych i cenzura ksiąg duchownych, wychodzących w dyjecezyi, należy także do obowiązków władzy biskupiej. Biskup, który dla podeszłego wieku lub słabości nie może wykonywać wszystkich powinności swoich, przybiera sobie do pomocy *koadjutora*, z pomiędzy biskupów *in partibus*. Koadjutor z prawa jest następcą biskupa. Najdokładniejsze dzieło o władzy biskupiej nosi tytuł: *Tractatus de Episcopo, ubi et de Synodo dioecesana, auctore D. Bouix, theologiae et utriusque juris doctore*, Paryż, 1859 r., tomów 2 (ob. *Dyjecezyja*). *L. R.*

Biskupic (Jakób, z), ceniony w swoim czasie filozof, astrolog i lekarz, kanonik krakowski i płocki, archidyjakon łowicki, professor nauk lekarskich w Krakowie, gdzie już w roku 1525 wykładał *Introductorium Glogovitae*, po otrzymaniu w Padwie stopnia doktora medycyny, wcielony został do wydziału lekarskiego w roku 1539. Wysoko ceniony z nauki i dobrych uczynków względem ubogiej młodzieży, umarł roku 1553 mając lat 51.

Biskupice (*Bischofsburg*), miasto w dawnem księstwie warmińskiem, dziś w Prusach Wschodnich, w obwodzie i regencyi królewieckiej, położone między jeziorami nad rzeką Dimmer. Założone zostało w roku 1395 przez Henryka III biskupa warmińskiego. Kilku wielkim pożarom ulegało, a mianowicie w latach 1571 i 1766. Posiada mieszkańców 2,513.

Biskupice, (*Biskupice 2-gie*, albo *Bischofswerder*), miasteczko w Prussach Zachodnich, w obwodzie i regencyi kwidzyńskiej, nad rzeką Drwęcą; założone roku 1325 poddało się wojsku polskiemu za Władysława Jagiełły w roku 1414.

Spalone i na łup oddane 1454 r.; po pożarze w r. 1730 porządnie odbudowane, liczy mieszkańców 1,519.

Biskupice 3-cie, miasteczko w królestwie polskiem, gubernii, powiecie i okręgu lubelskim. Położone nad rzeką Giełczew, odległe od miasta gubernijalnego Lublina 4 mile. Mieszkańców Polaków 544, Izraelitów 262, razem 806 dusz. Posiada kościół murowany, szkołę elementarną. Domów murowanych 3, drewnianych 84, ubezpieczonych na summę rs. 20,790. Dochód roczny kassy miejskiej rs. 184 kop. 56.

Biskupiec, herb nadany wraz z dziedzicznêm szlachectwem Antoniemu, Józefowi i Maryjannie, dzieciom Karola Goldtmana, dyplomatem Cesarza Mikołaja I w roku 1845, za znakomite zasługi ich stryja księdza Goldtmana, suffragana dyjecezyi kujawsko-kaliskiej, później biskupa sandomirskiego. Na tarczy dwudzielnej; w prawém polu niebieskiem pochodnia, kotwica i krzyż srebrny w gwiazdę, w lewém czerwonem snop złoty skośnie od lewego. W szczycie hełmu pięć piór strusich. Labry z prawej strony niebieskie, srebrem, z lewej czerwone, złotem podłożone. *J. Bl.*

Biskupiec, jezioro w księstwie poznańskiem, powiecie szubińskim.

Biskupski (Paweł z Biskupic, herbu Szreniawa), był w roku 1427 roku kasztelanem małogoskim. W r. 1436 podpisał pokój brzeski, w r. 1438 należał do konfederacyi w Nowem Mieście Korczynie, zawiązanej w celu utrzymania porządku, posłuszeństwa prawu i zachowania wiary. *L. H.*

Biskupski (Piotr, herbu Lis), w 1541 roku był kasztelanem konarskim, uposażył kościoły w Charłupi i Warce.

Biskupski (Andrzej, herbu Lis), w 1650 roku był kaszstelanem spicymirskim.

Biskupski (Jakób), ksiądz, wydał: *Rachunek summaryjusza prawdy katolickiej w przedniejszych artykułach, które ma Kościół święty katolicki z teraźniejszemi kacerstwy, ku chwale Bożej i obronie Kościoła świętego spisany w Łaszczowie r. p. 1610;* dzieło przypisane Janowi i Andrzejowi Firlejom, nie mające wartości, które w owym czasie zwróciło na siebie wielką uwagę i wywołało odpowiedź księdza Wojciecha Słupskiego, a nawet zaliczono je do ksiąg zakazanych.

Biskupski (Fabijan), ksiądz, wydał: *Mowa na pogrzebie Bartłomieja Nowodworskiego,* Warszawa, 1625 in 4-to.

Biskupski (Piotr, Wierzbięta), Szlachcic polski, wydał: 1) *Carmen Hieronimo Bużeński Castellano Sirad. Maecenati et Patrone suo summe colendo, Strenae loco consecratum ineuute,* 1604 W 1605 r. miał w akademii frankfurtskiej mowę na pochwałę Demostenesa: *Oratiuncula de laude scriptorum Demosthenis, habita in illustri Academio Francofordano 17 Junii anno 1605, a Petro Wierzbieta Biskupski Eq. Polono. Alterum Specimem profectus, quem consecutus ille est intra menses octo institutione ex methodo et ductu Claris. Pancratii Crugerii Poetae Caerarii et Prof. linguae graecae dignis.* Francfurtii, Fr. Herman, 1605. Trzeciem dziełem jego jest: *Disputationum ethicarum duodecim de virtute heroica, quam D. O. M. A. Praeside M. Paulo Schertzio Francofurt. March. in Electorali Marchionum Brandeburgensium Academia Francofurti cis Viadrum ventilandam et discutiendam, liberalis exercitii gratia proponit et exhibet Petrus Wierzbieta Biskupski eques Pol. Habebitur ad 7 Kalend. Novembr.* A. 1605, Francfurti ad Oderum typis Nicolaj Voltsii. Dzieło to jest treści filozoficzno-moralnej.

Biskupstwa polskie. Zaczynają się naturalnie razem z przyjęciem przez naród wiary chrześcijańskiej, jedno tylko poznańskie uprzedza tę epokę niewielą latami. Liczba biskupstw w różnych czasach była bardzo rozmaita, toż i starszeństwo świeckie w senacie i duchowne było między niemi różne. Za Piastów po arcybiskupstwie gnieźnieńskiem szło najprzód biskupstwo krakowskie, potém wrocławskie i kujawskie, dalej poznańskie i płockie. Inne biskupstwa, jak np. lubuskie, warmińskie i t. d., raz należały, drugi raz nie należały do Polski. W XIII wieku nastały biskupstwa na Pomorzu, niewłaściwie zwane pruskiemi, które również raz należały, drugi raz nie należały do Polski. Wreszcie panowanie Jagiellonów stanowi tutaj epokę. Litwa, Ruś i Pomorze stoją Polsce otworem. Powstają wszędzie biskupstwa; do senatu polskiego wchodzi biskup warmiński, łucki, przemyślski, chełmiński, chełmski, kijowski i kamieniecki. Na Litwie dwa tylko są bisknpstwa, wileńskie i żmudzkie. W skutku unii lubelskiej w roku 1569 organizuje się senat Rzeczypospolitej; zasiada w nim 2 arcybiskupów i 13 biskupów, którzy wchodzą pomiędzy koronnych. Kolej ich taka: 1) prymas arcybiskup gnieźnieński, 2) arcybiskup lwowski, 3) biskup krakowski, 4) kujawski, 5) poznański, 6) wileński, który ma z poznańskim alternatę, 7) płocki, 8) warmiński, 9) łucki, króry ma alternatę z warmińskim; 10) przemyślski, 11) żmudzki, 12) chełmiński, 13) chełmski, 14) kijowski, 15) kamieniecki. Stefan Batory w Inflantach zakłada biskupstwo wendeńskie, Zygmunt III smoleńskie, te wchodzą do senatu i zajmują z kolei 16-ste i 17-ste miejsce, wendeński biskup od pokoju oliwskiego, nazywa się inflanckim. Dyjecezyje są ogromne, zajmują po kilka całych województw, to jest wielkie przestrzenie ogromnego kraju. Stąd sejm wielki postanowił zrównać wszystkie dyjecezyje i pod względem rozległości i pod względem dochodów, żeby nie było emulacyi pomiędzy biskupami i przenoszenia się z dyjecezyi do dyjecezyi i żeby większa była sprawiedliwość: wielkie zmiany zaprowadziłby sejm ów, gdyby miał czas po temu. Ważna tu mianowicie konstytucyja z dnia 11 Czerwca 1790 roku, która ogromne zapowiadała zmiany. Następne zaś zmiany za Targowicy projektowane, były tylko prostą koniecznością, skutkiem podziału kraju. O wszystkich tych zmianach wspomni się w pojedyńczych artykułach o biskupstwach. — Oprócz głównych senatorskich biskupstw, bywały w Polsce różne biskupstwa, które lub ustały z powodów politycznych lub skutkiem reformy religijnej Lutra i dzisiaj żyją w historyi tylko jako pamiątki, jedno tylko bakońskie do ostatnich chwil Rzeczypospolitej pozostało, ale nie było senatorskiem, jako znajdujące się in partibus infidelium. Oprócz łacińskich bywały u nas gęste biskupstwa ruskie greckiego obrządku na Rusi, ale jeżeli historyja łacińskich jeszcze nie dokładna, za to zupełnie ciemna ruskich. Powstawały i upadały niewiadomo dla czego, niewiadomo kiedy, łaska książęca je podnosiła i niszczyla, z dwóch, trzech dyjecezyi zlewała jednę i z jednego znowu dwie i trzy tworzyła. Starszeństwo jakieś i porządek ustaliły się dopiero w XVII wieku, w czasach pomiędzy uniją lubelską a brzeską. Kolej taka szła: 1) metropolita arcybiskup kijowski, 2) włodzimierski i brzeski na Wołyniu, 3) biskup łucki i ostrogski 3) arcybiskup połocki, 5) biskup lwowski, 6) arcybiskup smoleński, 7) biskup przemyślski i samborski, 8) chełmski i bełzki, 9) piński i turowski. Widzimy, że zwyczajem było na Rusi podwójny brać tytuł biskupom, a bywały i większe, potrójne, nawet poczwórne. Później przez naśladowanie, zwyczaj ten, dostał się i do kościoła katolickiego łacińskiego; bisknpi nasi zaczęli przybierać podwójne tytuły, od dwóch najcelniejszych miejsc swojej dyjecezyi. Na Rusi, tytuły drugie służyły pomocnikom dyjecezalnych biskupów, t. j. niby koadjutorom i suffraganom; w obrządku łacińskim zaś

bez żadnego znaczenia, dowodem były pychy szlacheckiej. Wszystkie te ruskiego obrządku biskupstwa w ciągu XVII wieku przeszły na uniję, a zdarzało się przedtém nieraz, że w jedném biskupstwie po dwóch i po trzech, nawet po czterech razem siedziało, bo gdy walka szła na ostro pomiędzy dwoma stronnictwami religijnemi na Rusi, a jedni i drudzy mieli swoich biskupów; wtenczas bywało zjawiał się trzeci i czwarty pretendent, lecz nie mogąc się dostać do posiadania stolicy i katedry, gdzieindziej w dyjecezyi zakładał swoję nową stolicę i przez to mnożył bez końca liczbę biskupstw. Nadto, oprócz dawniejszych, powstawały nowe dla Rusi, która unij nie przyjęła stanowczo, tak np. za Władysława IV powstało władyctwo mohylewskie, które później mścisławskiem i białoruskiem nazywano; tak znowu biskupstwo perejesławskie za Stanisława Augusta dla tejże samej Rusi polskiej było jakby in partibus infidelium, bo Perejesław leżał na Ukrainie zadnieprskiej. Wreszcie sejm wielki czteroletni postanowił zupełnie inną hierarchiję nieunickiej Rusi w Rzeczypospolitej, to jest arcybiskupstwo i trzy biskupstwa; konstytucyja ta jednakże nie miała zastosowania żadnego, skutkiem ostatniego podziału. — Nareszcie oprócz ruskich, bywały u nas i ormiańskie biskupstwa, z tych jedno lwowskie trwało od czasów Kazimierza Wielkiego, a potém zamieniło się w arcybiskupstwo (ob. Enc., t. 2 str. 144) i mohilewskie nad Dniestrem na Podolu, założone już po upadku Rzeczypospolitej. Mamy tedy cztery gatunki biskupstw w dawnej Polsce: łacińskie, ruskie unickie, ruskie dyzunickie i ormiańskie, które były dawniej dyzunickiemi, a potém połączyły się z kościołem rzymskim. Z tych łacińskie jedynie stanowiły krzesła senatorskie. Po upadku Rzeczypospolitej, dla powodów czysto politycznych, przyszło nowym rządom inaczej oznaczać granice dyjecezyi. Zmiany te trwały od roku 1774 aż do 1818 i dopiero wtedy zupełnie się uorganizował nowy religijny podział krajów dawniej polskich; od roku 1818 już zaszły w tym względzie mało znaczące zmiany. W artykułach następnych, z których każdy zawrze szczegółową historyję pojedyńczych biskupstw, obszerniej rozwiną się okoliczności,o których tutaj napomykamy. Potrzeba będzie kilkadziesiąt biskupstw wyłożyć i objaśnić, kiedy były i jak długo. W tym celu postanowiliśmy chwycić się zasady abecadła; trudno albowiem w tak ogromnej massie stolic oznaczyć, jakie pomiędzy niemi pierwszeństwo, a dzielić znowu biskupstwa według innego systematu, dobrze w książce temu wyłącznie poświęconej, ale nie w Encyklopedyi. Pomięszamy więc w następnych artykułach wszystkie biskupstwa łacińskie i nie łacińskie, połączone z Rzymem i niepołączone, pamiątki z faktami rzeczywistemi i dzisiejszemi, suffraganije ruskie i dyjecezyje, według abecadła. Starszeństwo hierarchiczne biskupstw wskaże się w artykułach właściwych, będzie więc u nas po augustowskiem szło bakońskie, bełzkie i t. d. Odsyłacze dopełnią reszty, np. bakońskie biskupstwo związane będzie w jednę całość z cereteńskiem, a wigierskie z augustowskiem, janowskie z podlaskiem, bo jeżeli jedno biskupstwo późniejsze było dalszym ciągiem poprzedniego, lub jedno miało dwa nazwiska, czytelnik znajdzie pod właściwemi artykułami odpowiedź na wszystko. — Do ogólnej historyi biskupstw polskich to jeszcze dodamy: pierwszemi biskupami byli u nas sami cudzoziemcy. Za Bolesława Śmiałego ustał ten zwyczaj, król albowiem elekcyje biskupów oddał kapitułom i odtąd sami krajowcy są biskupami. Obranych przez kapituły Rzym zatwierdzał, arcybiskup zaś gnieźnieński, jako metropolita ich wyświęcał; zdarzały się jednak nie raz z tego powodu zawikłania w kościele i książęta się czynnie do nich mięszali. Ze wzrostem Polski wychodzącej z podziałów już królowie przywłaszczają sobie władzę nominowania biskupów, Władysław Łokietek, Kazimierz W., Jagiełło, już własną wolą osa-

dzają po katedrach biskupów, szanując przecież obiór kapituł i wolę Rzymu. Dopiero Kazimierz Jagiellończyk stanowczo odbiera kapitułom prawo elekcyi, które odtąd staje się czczą formą. Miało jeszcze swoje wolności jakieś w tym względzie biskupstwo warmińskie na mocy konkordatu z roku 1512, ale utrzymało się przy nich zaledwie na papierze.— Ruskich biskupów wybierał metropolita, którego mianował zawsze król; wreszcie i tą nominacją zawładnęła korona, a łatwiej jej tutaj przyszło panować w czasie bojów wewnętrznych o uniję; nieraz obierała biskupów szlachta, dyzunickich czasami wbrew królowi patryarcha jaki zagraniczny poświęcał. — Biskup łaciński był zawsze szlachcic, najprzód ze zwyczaju, a potém z zasady, w dawniejszych czasach jednak zdarzały się częste wyjątki. Za Jagiellonów już wyłącznie szlachta bywali biskupami na mocy prawa. Jeżeli król nieszlachtę do biskupstw podnosił, osadzał ich zwykle na Pomorzu, w Warmii i na biskupstwie chełmińskiem, tam albowiem wiele znaczyły miasta i nie raziło nikogo mieszczańskie pochodzenie, tylko zwykle trzeba była staczać walkę z przywilejem, z wyłącznością, gdy nie chciały stany, tak nazwanej ziemi pruskiej, przyjmować na biskupstwa nie swoich, a zwykle król nie Pomorzan ale Polaków posuwał na biskupstwa pruskie. — Ruscy biskupi w unii bywali szlachta i nieszlachta aż do czasu Sobieskiego, jednak więcej bywało szlachty; odtąd wyłącznie i tutaj szlachta sama rej wodzi; a nawet łacinnicy przyjmują uniję dla bogatych biskupstw ruskich. W dyzunii i pomiędzy Ormijanami rzadko pod koniec zwłaszcza zdarzył się biskup szlachcic, Ormianie byli sami kupcy.— Nikt nie miał dwóch biskupstw razem, Fryderyk Jagiellończyk, Gamrat, Bernard Maciejowski byli krótko biskupami w Krakowie i prymasami. Jędrzej z Boryszewic trzymał razem arcybisk. lwowskie i biskupstwo przemyślskie. Za to biskupi opactwa trzymali, zwłaszcza ubożsi, żaden się nawet bez opactwa nieostał. Tak samo biskupi niżsi, ubożsi, mogli piastować przy pasterstwie wszędzie pieczęć koronną, lubo jednak były przykłady, że warmiński i płocki bywali kanclerzami, nawet krakowski, ale to zawsze do czasu. Za Stanisława Augusta, poznański mógł trzymać pieczęć. Konstytucyja pierwotna w roku 1564 wyłączyła od pieczęci biskupów aż do warmińskiego włącznie. Ztąd nieraz się zdarzało, że biskup starszy biorąc pieczęć przesiedlał się na biskupstwo niższe. Mianowany biskup godności duchownej nie miał aż za wyświęceniem, to jest po bulli rzymskiej, ale krzesło senatorskie zasiadał zaraz po nominacyi. *Jul. B.*

Biskupstwo alsperskie, zamiast heilsbergskie, warmińskie. Tego nazwiska używa stary Górnicki, mówiąc o wjeździe króla Zygmunta Augusta do Gdańska w roku 1552. Panowie mieli niemałe poczty, któremi krola witali i wylicza tych panów. Między innemi pisze, że i poczet taki miał „biskup alsperski Hozyus" (wydanie Mostowskiego w Wyborze pisarzów polskich str. 332). *Jul. B.*

Biskupstwo augustowskie czyli **sejneńskie**, postanowione zostało w królestwie kongressowém polskiém, w skutku konkordatu z r. 1818, na miejsce biskupstwa wigierskiego (ob.). Zajmowało całe dawniejsze województwo augustowskie i dzisiaj jeszcze w tychże samych zamyka się granicach. Otaczają biskupstwo z dwóch stron od północy i wschodu dyjecezyje litewskie, od zachodu królestwo pruskie, od południa tylko dyjecezyja graniczy z biskupstwem płockiém. Katedra mieści się w Sejnach, w dawniejszym kościele Dominikanów, suprymowanym za rządu pruskiego. Pierwsi biskupi aż do r. 1830 bywali senatorami królestwa polskiego. Dyjecezyja dzieli się na dekanatów 12, to jest: augustowski, kalwaryjski, łomżyński, łozdziejski, maryjampolski, olwicki, sapieżyski, sejneński, tykociński, wąsoski, wizki i wysocki. W r. 1857 było w niej kościołów parafijalnych 122, filijalnych 12, kaplic publicznych 2, księży świeckich

235, dyjakonów 2, kleryków 43. Klasztorów 6, to jest Kapucyni są w Łomży, Maryjanie w Mirosławiu i w Marjampolu, tam i tutaj mają parafije i dla tego nie liczą się tu do spisu klasztorów, Karmelici w Wąsoszu, Franciszkanie w Stawiskach, Bernardyni w Tykocinie i w Smolanach i wreszcie Missyjonarze w Tykocinie. Byli niegdyś i Dominikanie w Krasnymborze, jeszcze w r. 1824 wylicza ich Rocznik instytutów relig. i edukac. Innych zaś księży zakonnych było 51, kleryków 8 i laików 14. Klasztor mniszek 1, to jest Benedyktynek w Łomży, których było 12. Katolików w całej dyecezyi 454,822 (ludność ta w r. 1827 wynosiła podług Rocz. inst. rel. edukac. tylko 393,788; w r. 1830 wynosiła 433,525, w r. 1860 jest 457,629). Z tych połowa włościan litewskich, w powiatach kalwaryjskim i maryjampolskim. Seminaryja dyjecezyjalne są dwa, w Sejnach i Tykocinie, to ostatnie założył dla missyjonarzy hetman wiel. kor. Jan Klemens Branicki we własném mieście; pierwiastkowy szczupły fundusz ten, znacznie rząd królestwa podniósł. Kapitułę katedralną dzisiaj składa czterech prałatów, t. j. dziekan, archidyjakon, scholastyk, kustosz, jak w innych dzisiejszych dyjecezyjach królestwa i 8 kanoników. Dystynktoryjum na zwyczajnym łańcuchu złotym noszone, jest w kształcie krzyża, koloru seledynowego, emaljowanego, otoczonego promieniami, na wierzchu korona; po jednej stronie na emalii ciemno-niebieskiej mieści się wizerunek Najświętszej Panny Niepokalanego poczęcia, jako patronki dyjecezyi, po drugiej orzeł biały, a w środku cyfra *A*, oznaczająca pierwszą literę imienia założyciela katedry i biskupstwa, cesarza Alexandra I. Cały fundusz katedry stanowi szczupła kompetencyja, wyznaczona tymczasowo od rządu, z dochodu po supprymowanych instytutach. Inne szczegóły statystyczne są w opisie Augustowskiego (Encyklop. powszechna t. II, str. 435). Jest też i suffragan. Szereg biskupów wigierskich i augustowskich, którzy kanonicznie następowali w jednej i tejże dyjecezyi po wigierskich, jest następujący. Wigierskiemi byli: 1) Michal Karpowicz od r. 1796 umarł 1804; 2) Jan Klemens Gołaszewski od r. 1805 do 1820. Augustowskiemi zaś byli już za królestwa: 3) Ignacy Czyżewski, koadjutor, wprzód scholastyk warszawski, od 1820 do 1823 r.; 4) Mikołaj Manugiewicz, sufragan warszawski od r. 1826 do 1834; 5) Paweł Straszyński z kanonika i administratora warszawskiego od r. 1837 do 1847. W ciągu trafiających się wakansów stolicy biskupiej, administratorami dyjecezyi byli: Polikarp Augustyn Marciejewski biskup Argos suffragan od r. 1823 do 1826, dalej Stanisław Lubicz Choromański biskup adrazyjski suffragan od r. 1834 do 1837, i po śmierci ostatniego biskupa Straszyńskiego, Mikołaj Błocki archidyjakon katedralny, od r. 1847 do 1851. Po nim Bonawentura Butkiewicz kustosz katedralny, rektor akademii duchownej w Warszawie od r. 1851 do 1855. Miejsce jego zajął od tego roku Jakób Choiński kanonik katedralny, który dzisiaj dyecezyją tą rządzi (Porównaj artykuły „Biskupstwo sejneńskie, biskupstwo wigierskie"). *Jul. B.*

Biskupstwo bakońskie, bakowskie. Kraje rumuńskie po nad Dunajem położone, ochrzczone przez Grecyją, oddawna uznawały nad sobą władzę najwyższą patryjarchy carogrodzkiego, nie zaś papieża. Ale Kościół rzymski od lat niepamiętnych starał się ludy rumuńskie skupić do ogniska wiary katolickiej. Pominąwszy dawniejsze usiłowania, bo nie tutaj miejsce obszerniej o nich rozpowiadać, dochodzimy od razu do chwili, kiedy w tych krajach staje biskupstwo dyjecezyjalne łacińskie. Było to pod koniec XIV wieku za Urbana V papieża. Władysław czyli Lacko, jak go nazywali Rusini, syn Alexandra hospodara bliższej Wołoszy, to jest właściwych Multan, namówiony przez swoję macochę Klarę, około r. 1371 pogodził się z Rzymem. Klara ta miała dwie córki,

jednę wydała za króla Bulgarskiego, drugą zaś Ankę, poślubiła królowi Serbów; sama się nawróciła i córkę królowę bulgarską; ale trudniej szło jej z Anką, za to udało się nawrócić pasierba. List papieża Urbana do Lacka z Kwietnia 1370 r. jest u Raynalda. Z niego zresztą tę samą datę przytacza ks. Kwiatkiewicz w swoich rocznych dziejach i Wading w Historyi Minorytów. Lacko ściągnął do swojej ziemi Franciszkanów i przemawiał lud na obrządek łaciński. Uwieńczył całą robotę założeniem biskupstwa osobnego, które papież kanonicznie dźwignął w Cerecie czyli Serecie. Chciał Lacko, aby biskupstwo to udzielnie chodząc, już więcej nie należało do biskupa halickiego ruskiego, który władzę duchowną rozciągał wtedy na Wołochy, ale żeby należało jako łacińskie do władzy arcybiskupa gnieźnieńskiego. Ludwik węgierski te zamysły Lacka, dążące do urządzenia Kościoła na Wołoszy, wziął za bunt i wysłał wojewodów swoich na Lacka. Wojna ta niezupełnie udała mu się, a niedługo potém i sam Ludwik umarł, więc biskupstwo się utrzymało. Pierwszym biskupem cereteńskim obrany był Andrzej, zwany później przez Ruś Wasiłą; biskupem cereteńskim był już r. 1372 i w lat kilkanaście potém przesiadł się pierwszy na biskupstwo wileńskie (ob. Andrzej Wasiło t. I, str. 791). Inni założenie biskupstwa przypisują hospodarowi Multan Piotrowi w r. 1384, niby to na prośbę matki Małgorzaty, ale jak widzimy, twierdzenie to nie jest zupełnie sprawiedliwe. W następnym czasie Seret tak podupadł, że Jan zakonu dominikańskiego biskup, którego nazywają suffraganem krakowskim, przeniósł stolicę katedralną do Bakowa około r. 1403. Te okoliczności, że biskup dyjecezyjalny musiał być suffraganem innego dyjecezyjalnego biskupa, dowodziłyby, że biskupstwo cereteńskie nie udawało się, że biskup miał bardzo małą dyjecezyję i małą liczbę wiernych, że dla tego utrzymania się swojego przy bogatszym biskupie szukać musiał. Dosyć będzie nadmienić, że z cereteńskich bakowscy powstali biskupi. Czas jakiś chcieli ich pociągać pod swoję władzę metropolitalną arcybiskupi koloccy w Węgrzech, ale się to nie udało, i biskupi bakowscy ciągle należeli do Kościoła polskiego, tylko za ustanowieniem osobnej na Rusi metropolii łacińskiej w Haliczu a potém we Lwowie, jako bliżsi tych okolic, dostali się pod władzę arcybiskupa Czerwonej Rusi. Biskupstwo to zupełnie było polskie, dla Polaków, od lat najdawniejszych wiązało się z Polską. Póki księztwa rumuńskie podlegały Polsce, stosunek ten był jawny, ale przez wieki tak mocno się utrwalił, że nawet po utracie Multan i Wołoch, li jedynie król polski z Polaków mianował biskupów bakońskich. Ale dyjecezyja coraz się więcej zmniejszała i została prawie wreszcie na koszu, *in partibus infidelium*, ztąd nazwisko biskupów wołoskich. Póki biskupstwo było czemś rzeczywistém, póty się zwało od katedry cereteńskiém lub bakońskiém; później już brało nazwisko od całego kraju, niby to władzę swoją na ten kraj rozciągało; było już wtedy biskupstwo pamiątką historyczną. To położenie wyjątkowe sprawiało, że biskupi bakońscy do senatu wcale nie weszli, lubo z początku zapewne głos w nim podnosili, nawet na jednym z dyplomatów, bardzo ważnym, bo o unii horodelskiej z r. 1413 jest wyraźna wzmianka, na końcu wyliczania biskupów obecnych aktowi, że biskupstwa chełmskie i cereteńskie wakowały, więc biskupi tych katedr nie mogli się znajdować w Horodle. Wyjątkowe to nawet zdarzenie, bo zwykle po dyplomatach nie pisze się nic o wakansach, ale jedynie obecni świadkowie się wypisują. Umyślnie jakby dla potomności została ta wzmianka niby skazówka, że biskupi cereteńscy zasiadali w senacie jagiellońskim, na końcu po innych biskupach. Kiedy to prawo utracili i dla czego? Zapewne przez niedbalstwo następnych biskupów za Kazimierza Jagiellończyka. To wyjątkowe położenie sprawiło dalej, że biskupstwo jako mało znaczące, poszło na udział zakonników; weszło albowiem z czasem

we zwyczaj, kiedy blask senatorski przygasł, że Dominikanie i Franciszkanie, kolejno tę katedrę zajmowali, jeden po drugim, alternatą i nie było prawie pod tym względem wyjątku w dziejach. Pierwszy synod prowincyjonalny prymasa Wawrzyńca Gębickiego z r. 1621, oświadczył się stanowczo za podległością biskupstwa arcybiskupom lwowskim; przedtém również szło wszystko za zwyczajem. Biskupi bakońscy, chociaż zakonnicy, dostawali prelatury, kanonije i różne inne beneficyja po dyjecezyjach koronnych dla tego, żeby się lepiej utrzymać mogli, ale to już później, a przedtém nieraz się zdarzało, że chętnie zmieniali biskupstwo swoje na jakie inne, prawdziwie *in partibus infidelium*, i wracali do Polski suffraganować biskupom dyjecezyjalnym, jak ów Jan, co stolicę przeniósł do Bakowa. Wydarzały się jednak przykłady, że postępowali na krzesła senatorskie, to jest na biskupstwa dyjecezyjalne. Kolej kanoniczna na biskupów na tej katedrze siedzących o ile dotąd mogliśmy ją uzupełnić, jest następująca: 1) Andrzej herbu Jastrzębiec, Franciszkanin, później przezwany Wasiłą, od r. 1372, został biskupem wileńskim r. 1386. Następcy jego nie znamy, może nim był 2) Jan, Dominikan, który jak Niesiecki utrzymuje około r. 1403 przeniósł stolicę do Bakowa; 3) Stefan Zajączek, Dominikan, był w r. 1412 (Niesiecki). Biskupstwo wakuje w czasie przywileju Horodelskiego 1413 roku. Dalej 4) Jan Rota, Dominikan, biskup multański, zabity w r. 1439. Pisze o nim Phoenix Nowowiejskiego, to jest kronika zakonu Dominikanów w Polsce, wprawdzie wielce niekrytyczna, str. 167. Tu następuje długa przerwa, której dotąd niczém zapełnić nie można i ciągnie się przez półtora wieku przeszło, aż do czasów Zygmunta III. Może być, że ustało biskupstwo i że dopiero Zygmunt III je wznowił, ile że czytamy w korrespondencyi Annibala z Kapui, wydanej przez Przezdzieckiego, że nuncyjusz ten zajmował się wiele missyjami katolickiemi na Wołoszczyznie. Od tego czasu szereg biskupów więcej zupełny; następowali tedy dalej 5) Waleryjan Lubieniecki, biskup bakoński od 1607 do 1614 r; 6) Adam Gosk, czy Goski (niektórzy nawet błędnie piszą: Górski), Franciszkanin, biskup bakoński od 1618—1624 r.; 7) Abraham Siladechowski, Dominikan, suffragan chełmiński, biskup cereteński, Phoenix musi się *mylić*, kładąc przy nim rok biskupstwa 1622, str. 169; 8) Gabryjel Fredro, szle na synod prowincyjonalny w r. 1628, jako swojego pełnomocnika Leonarda Starczewskiego, Niesiecki ma wtedy Mikołaja Fredrę herbu Bończa, Franciszkana, także pod r. 1628; 9) Jan Zamojski herbu Jelita, Dominikan, został biskupem przemyślskim w r. 1649; 10) Maciej Maryjan Kurski herbu Prawdzic, Bernardyn, od r. 1649 biskup wołoski w ogóle; rychło zmienił stan swój, bo wziął biskupstwo enneńskie i został suffraganem poznańskim, umarł późno roku 1681; 11) Jakób Gorecki, Dominikan, biskupem multańskim i wołoskim został 1678 r. (Pamiętnik rel. mor. XXXII, 266); 12) Franciszek Dluski, Franciszkanin, biskup bakoński od r. 1681; 13) Amand Wiktoryn Czeszejko, Dominikan, biskup bakoński od r. 1694; 14) Franciszek Biegański biskup bakoński od r. 1699, Franciszkanin; 15) Stanisław (niewiadomy z nazwiska) w Maju 1706 r., w Radoszycach, w Opoczyńskiém święci kleryków z Witowa, oryginał tego w naszych zbiorach; 16) Tomasz Hanusewicz, Dominikan litewski, mianowany przez króla Leszczyńskiego, nie objął biskupstwa, umarł 1757 r. (Rękopism ks. Bagińskiego str. 27); 17) Jan Damascen Lubieniecki, Dominikan, biskup bakoński od r. 1711, umarł 1717 r.; 18) Józefat Parysewicz, Franciszkan, biskup bakoński od roku 1717, umarł 1732 r.; 19) Tomasz Slubicz Załęski, Dominikan, biskup bakoński od r. 1732, umarł nominatem 1733 r.; 20) Stanisław Rajmund h. Nowina Jezierski, Dominikan reguły św. Ludwika Bertranda od r. 1732, umarł 1782.

Koadjutorem jego był Franciszek Kandyd Ossoliński, Franciszkanin, wyświęcony w r. 1765 na biskupa dardaneńskiego, wziął koadjutoryję kijowską w r. 1773 od Załuskiego, po nim w roku następnym objął samo biskupstwo. Drugim więc koadjutorem został Ignacy Karwosiecki, Franciszkanin, od r. 1773 biskup biblijski. Za Jezierskiego, który najdłużej był biskupem bakońskim, wcielono kanoniję lwowską i probostwo śniatyńskie na wieczny fundusz do biskupstwa, o czém obszerniej pod art.: Jezierski Stanisław Rajmund; 21) Ignacy Karwosiecki z koadjutora bakowskiego, biskup od r. 1782 do 1794; 22) Dominik Szaniawski, Dominikan, ostatni biskup, mianowany przez Stanisława Augusta, umarł w r. 1796 tylko nominatem. Biskupstwo to uważało się jednak wciąż za dyjecezyjalne, bo nie brało tytułów *in partibus*, nawet jak widzimy, miało swoich koadjutorów, którzy obejmując katedrę tytuł dawniejszy swój *in partibus*, porzucali dla wyższego dostojeństwa. Biskupstwo to miało kilka probostw na Rusi, które wyrokiem rzymskim z d. 11 Kwiet. 1796 r. wcielone zostały do arcybiskupstwa lwowskiego (ob. Encykl. powsz. t. I, str. 126). Niedawno ks. Antoni Waśniewski wydał dziełko pod tyt.: *Sześć tygodni na Wschodzie, podróż do Carogrodu odbyta w r. 1846, spisana przez* i t. d., Kraków 1851 r., w wydawnictwie dzieł katolickich. Recenzyja dzieła tego w Dzienniku warszawskim z roku 1852 Nr. 90. Ma być w niém historyja obszerniejsza biskupstwa bakońskiego. *Jul. B.*

Biskupstwo bełzkie. Bełz, miasto na Rusi Czerwonej, stolica niegdyś udzielnego księztwa, a potém województwa, najznaczniejszém był miastem w dawném władyctwie czyli biskupstwie chełmskiém ruskiém, i ztąd władykowie w późniejszych czasach zaczęli przybierać tytuł: „chełmskich i bełzkich.” Biskupstwo tedy bełzkie nie exystowało oddzielnie, ale stanowiło drugi tytuł biskupstwa chełmskiego, który jest bardzo dawny, gdyż Dyonizy Zbirujski już w r. 1596 z temi dwoma tytułami podpisał uniję brzeską. W naszych już czasach nowo przyjętym zwyczajem w kościele ruskim obrządku greckiego, drugi tytuł dyjecezyjalnych biskupów ruskich zaczął służyć ich suffraganom i pomocnikom w pasterstwie, mianowicie od czasu, kiedy przez naśladowanie Kościoła katolickiego i ci biskupi zaczęli miewać obok siebie suffraganów; nie była potrzeba ubiegania się o tytuły *in partibus*, kiedy były swoje własne. W biskupstwie chełmskiém ta reforma stanęła już za czasów odnowionego królestwa, w skutek konkordatu z r. 1818, za biskupstwa ks. Ferdynanda Dąbrowy Ciechanowskiego. Od tego czasu biskupstwo ruskie chełmskie miało trzech suffraganów, biskupów bełzkich. Pierwszym był ksiądz Bartłomiej Nazarewicz, nominat tylko r. 1818. Drugim Wincenty Siedlecki od r. 1819; ten przeżył biskupa Ciechanowskiego i urząd swój sprawiał dalej za jego następcy ks. Felicyjana Filipa Szumborskiego, aż umarł r. 1840. Trzecim był od r. 1841 jego następca Jan Teraszkiewicz, który przeżywszy w r. 1851 biskupa dyjecezyjalnego, obrany został administratorem dyjecezyi i rządy te aż do dziś dnia sprawuje. *Jul. B.*

Biskupstwo białoruskie (łacińskie) w XVIII wieku, nie exystowało kanonicznie, ale je Siestrzencewicz tak przezwał. Białoruś podlegała władzy pasterskiej biskupa wileńskiego i osobnej nie stanowiła nigdy dyjecezyi, a że zbyt oddaloną była od ogniska swojego życia, więc biskupi wileńscy dźwignęli na Białorusi suffraganiję; główna tu i pierwsza zasługa Jerzego Tyszkiewicza (1649—1656). Była więc suffraganija białoruska łacińska od połowy XVII wieku i zasiadali na niej kanonicznie biskupi suffragani *in partibus*, aż do czasów zarządu w Wilnie biskupa Massalskiego. Ale po pierwszym podziale Polski, kiedy suffragan Towiański za kordon jechać nie chciał, Massalski posłał tam Siestrzence-

wicza jako swego suffragana, biskupa malleńskiego. Siestrzencewicz począł udawać biskupa dyjecezyjalnego, do posłuszeństwa Massalskiemu znać się nie chciał, więc podnosił naumyślnie biskupstwo dyjecezyjalne białoruskie, bez katedry, bez dyjecezyi. Ten przechodowy stan rzeczy trwał aż do r. 1782, kiedy z krajów zakordonowych papież dźwignął arcybiskupstwo mohilewskie (ob.). Oto główne daty odnoszące się do dziejów kościoła naszego w Rossyi. Do zajęcia Białorusi ledwie było kilka kościołów katolickich w całej Rossyi, np.: w Petersburgu, w Mohilewie i t. d. D. 12 Lutego 1769 v. s. wydano dla wszystkich kościołów katolickich w Rossyi, tak nazwany urzędowo: *reglament*. Dalej ukaz 12 Maja 1774 v. s. postanowił dyjecezyję białoruską, wreszcie 17 Listopada 1784 r. v. s. stanęło arcybiskupstwo mohilewskie. *Jul. B.*

Biskupstwo białoruskie (nieunickie ruskie), właściwie stolicę swoją miało w Mohilewie, i kiedy je Władysław IV postanowił, z początku ciągle się nazywało mohilewskiém, a póżniej czasami i mścisławskiém. Brali biskupi i inne tytuły, orszańskiego, witebskiego i t. d. Ale kiedy pod koniec XVII wieku biskupstwo to tak zmniejszało, że aż prawie upadło, już nie od miasta, ale od kraju władyka zaczął brać swoje nazwisko. Książę Sylwester Czetwertyński nie nazywał się nawet nigdy inaczej, tylko białoruskim. Białoruskim zwał się także sławny Jerzy Koniski, który wreszcie odnowił tytuł starożytniejszy, i od stolicy zwał się mohilewskim (ob. *Biskupstwo mohilewskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo biełogrodzkie. Biełogrodka miasteczko w dawném wiel. księz. kijowskiém, przed wieki było stolicą biskupstwa. Oto biskupi co słyną w kronikach starożytnej Rusi: 1) Nikita w r. 1071 (Karamzin t. II, przypisek 126), 2) Łuka, znajdował się przy budowie Ławry kijowskiej, 3) Nikita wyświęcony roku 1113 (tamże, przyp. 214), 4) Fedor w r. 1146 (str. 137 i przyp. 304). Miasteczko wtedy było spalone i spustoszone przez Połowców, poświęcono więc w Biełogrodzie nową cerkiew r. 1144 (tamże, przypisek 288), 5) Maxim około roku 1187—95 (t. III, str. 50), 6) Adryjan, poświęcony na władykę z igumena monastyru widubyckiego w r. 1190. *Jul. B.*

Biskupstwo brańskie. Brańsk miasto na Małej Rusi, dzisiaj w smoleńskiém, dawno już bardzo odeszło od Litwy do Moskwy (porównać artykuł „Bartoszewicz wojewoda brański”). Brańsk był w dawnych czasach stolicą osobnego biskupstwa, które się często z innemi biskupstwami ruskiemi obrządku greckiego łączyło. Chodziło więc raz z czernichowskiém, drugi raz ze smoleńskiém, trzeci raz z razańskiém i ztąd wyglądało więcej na tytuł drugi biskupstwa, aniżeli na biskupstwo udzielne. Pierwotnie swój zaszczyt winno było podobno biskupom czernichowskim, którzy się przenieśli do Brańska po najściach mongolskich i usunęli się z kraju zniszczonego nieco w głąb Słowiańszczyzny, dla większego bezpieczeństwa; koczowało też często i z miejsca się przenosiło na miejsce, różne a odległe od siebie ziemie spajało w jedną całość. Z Czernichowa przeniosło się np. do Brańska, a ztąd do Smoleńska, gdyż i Smoleńsk acz gród znaczny, częstokroć upadał i ztąd był swego pozbawiony pasterza. Tutejsi biskupi zwali się brańskimi od r. 1297 do 1490, wtedy to podobno kwitnęła osobna eparchija ruska od innych niezawisła w Brańsku. W XIV wieku biskupi zwą się brańskimi i czernichowskimi, a więc starożytny Czernichów tutaj na drugim stawał planie i świetność jego mierzchła przed świetnością Brańska. Od r. 1590 upadek biskupstwa datuje nawet w tytule, bo biskupi zwą się smoleńskimi i czernichowskimi, potém się Czernichów stanowczo oddzielił, zwłaszcza od czasu kiedy okolica brańska, odeszła stanowczo pod panowanie Moskwy. W historyi Rusi dwóch tylko dotąd odkrywamy biskupów z tytułem brańskich. Jeden

był to Natanael (Nafanaił) wyświęcony przez metropolitę Alexego w r. **1361**. Inni za datę wyświęcenia podają rok **1334** (Istorja ruskoj cerkwi, II, **118**). Drugim jest Izaak (Isakij), już arcybiskup brański od r. **1389** (tamże, II, **123**). W r. **1397** biskup brański przyjeżdża z Cypryjanem metropolitą, z Kijowa do Moskwy (Karamzin, tom V, przypisek **254**). *Jul. B.*

Biskupstwo brunsbergskie, czyli warmińskie, które tak nazywano od miasta niegdyś stołecznego Brunsbergi. *Jul. B.*

Biskupstwo brzeskie (łacińskie), nazwane tak od Brześcia, stolicy województwa brzeskiego na Litwie; stanowiło część dyjecezyi łuckiej. Kanonicznego rozdziału biskupstwa na dwa nigdy nie było, ale weszło w zwyczaj, że biskupi łuccy zaczęli przybierać tytuł brzeskich, niby ztąd dyjecezyja łamała się na dwie połowy, część jej była w Koronie na Wołyniu, a część w Litwie to jest województwo brzesko-litewskie. Do tego odróżniania dwóch połów dyjecezyi, dały powód rzeczywiste fakta. Biskup miał dwóch officyjałów łuckiego i brzeskiego; w kapitule także zasiadali dwaj prałaci proboszczowie łucki i brzeski, wreszcie dwaj archidyjakonowie łucki i brzeski. Proboszcz stracił miejsce w kapitule, ale archidyjakon zachował je aż do ostatnich czasów, bo miał rzeczywistą władzę, gdy dyjecezyja łucka rozdzielała się według swoich połów, na dwa archidyjakonaty. Co większa, około połowy wieku XVIII, znajdujemy kustosza brzeskiego, którym był ksiądz Kamieniecki (**1749**, Kuryjer Polski, Nr. **645**). Byli nawet i kanonicy brzescy jak w kollegijacie, ale erekcyi kapituły nie doczytaliśmy się nigdzie. Biskupi łuccy osiedli wtenczas stanowczo w Janowie nad Bugiem w Litwie, w województwie brzeskiém, to jest w dzisiejszej stolicy biskupstwa podlaskiego (ob.) i założyli tam kollegijatę. Środek ciężkości dyjecezyi, więc się przeniósł do Litwy i dla tego nie dziw wcale, że ostatni biskupi łuccy ciągle przybierali tytuł drugi i przezywali się jeszcze biskupami brzeskiemi na wzór innych, którzy tytuły swoje rozwijali w tymże czasie. Była nawet chwila, że biskupstwo brzeskie stało się rzeczywistością. Po drugim podziale; kiedy Wołyń odpadł na kordon rossyjski (ob. bisk. łuckie łacińskie), Naruszewicz pozostał w Janowie i tą częścią dyjecezyi która w Polsce została, rządził osobiście. Po jego śmierci tak samo jak za życia jeszcze, w części wołyńskiej dyjecezyi rządził Cieciszowski biskup kijowski, w części zaś która już do Austryi odeszła, rządził administrator ksiądz Tomasz Halyburthon, kanonik katedralny łucki, proboszcz w Biały Radziwiłłowskiej, jako „Administrator ac Vicarius in Spiritualibus generalis, sede vacante.” Mamy pod ręką rubrycelę tej części dyjecezyi, w roku **1797** drukowaną w Warszawie. „Directorium divini officii ac missarum juxta rubricas generales nec nondecreta S. R. C. ad usum, *diaecesis brestensis et per Podlachiam,* pro anno domini **1797** sede vacante conscriptum ac editum.” Była więc wyraźnie dyjecezyja brzeska niekanoniczna, ale urywek kanonicznej tak się przezwał; dyjecezyja ta rozciągała się jak widzimy na kawałek Podlasia. Dekanatów w tej części dyjecezyi rachowało się 9, z tych w janowskim było dziesięć następujących parafij: Janów, Pratulin, Biała Radziwiłłowska, Malowa Góra, Kodeń, Piszczac, Huszcza, Horbów, Bordziłówka, Leśna pod zarządem księży Paulinów. Dekanat międzyrzecki miał kościołów **10**: Międzyrzec, Ostrowki, Rososz, Łomazy, Wisznice, Sławatycze, Opole, Komorówka, Wohyń i Włodawa pod zarządem Paulinów. Dekanat łosicki miał kościołów **13**: Łosice, Krzychowek, Paprotnę, Hadynów, Skrzeszew, Przesmyki, Mordy, Wyrozęby, Rusków, Sarnaki, Górki, Huszlew i Niemojki. Dekanat brański za Bugiem na Podlasiu, miał kościołów **15**: w Brańsku, Domanowie, Piekutach, Jabłonce, Jabłoni, Kuleszach, Dąbrowie, Dąbrówce, Kuczynie,

Wysonkach, Rutce, Pobikrach, Dołobowie, Działkowiczach, Wysokiém Mazowieckiém. Dekanat węgrowski miał kościołów 17, to jest: Kossów, Cyranów, Węgrów, Rozbity Kamień, Czerwonka, Wyszków, Mokobody, Kożuchowek, Suchożebry, Sokołów, Nieczecz, Miedzna, Skibniew, Sterdynia, Zębrów, Prostynia i Jabłonna. Dekanat drohicki za Bugiem na Podlasiu kościołów 11, to jest: Granna, Ciechanowiec, Drohiczyn (tu parafija rządzona przez Pijarów), Mielnik, Siemiatycze, Sledzanów, Pierlejew, Ostrożany, Winna, Niemierów i Sady. Dekanat bielski na Podlasiu także za Bugiem kościołów 18, to jest: Waniew, Narew, Narewka, Bielsk, Boćki, Łubin, Wyszki, Topczew, Piełków, Sokoły, Kobylin, Płońka, Strabla, Suraz, Poświątne, Uchow, Tykocin i Kleszczele. Dekanat szereszowski za Muchawcem kościołów 15, to jest: Horodec, Dywin, Kobryń, Kiwatycze, Prużanna, Kościa, Szereszów, Sielce, Bereza, Siechnowicze (gniazdo rodzinne Kościuszków), Brasiewicze, Janów Poleski, Pińsk (pod zarządem Franciszkanów), Karolin i Lubieszów (parafija rządzona przez Pijarów). Dekanat kamieniecko-litewski kościołów 11, to jest: Wierzchowice, Kamieniec, Zbierohy, Czarnawczyce, Wistycze (gdzie opactwo), Mrozowice, Stawy, Wołczyn (miejsce urodzenia Stanisława Augusta), Wysokie Litewskie, Wilanów i Mielejczyce. Razem w całej liczyło się dyjecezyi brzeskiej parafii 120. Dyjecezyja zawsze choć ułamek a obszerna. Spis umarłych za rok 1796 wykazuje w tej dyjecezyi osób 6, pomiędzy niemi sam biskup Naruszewicz, dwóch kanoników katedralnych, Kazimierz Mojkowski i Franciszek Bieńkowski, oraz Stanisław Krzysztof Kluk kanonik inflancki, proboszcz w Ciechanowcu. W r. 1798 część tej dyjecezyi brzeskiej odeszła do biskupstwa łuckiego, jak położona ku południowi, część zaś północna do wileńskiego, trzecia część co pozostała z tej strony Bugu, rozdzieliła się pomiędzy biskupstwa wigierskie i lubelskie, podług tego, jak się tym krajem podzieliły Austryja i Prussy. Ksiądz Halyburthon de Stodart, ze szlachty szkockiej, Polak, administrator tej cząstki dawnej dyjecezyi łuckiej, umarł niedługo potém. *Jul. B.*

Biskupstwo brzeskie (ruskie), brało także swoje nazwisko od Brześcia Litewskiego, stolicy województwa. Nie stanowiło nigdy osobnego biskupstwa za czasów udzielności Rusi i potém za Rzeczypospolitej, ale stanowiło cząstkę rzeczywistego biskupstwa włodzimierskiego na Wołyniu, że zaś cerkiew katedralna była naturalnie we Włodzimierzu, ztąd biskupstwo brzeskie było drugim tytułem władyki włodzimierskiego. Ale kiedy właściwie zaczął ten drugi tytuł przybierać władyka włodzimierski? nie możemy tego z pewnością powiedzieć; w XV wieku jeszcze po aktach nie znajdujem tego drugiego tytułu, który zjawił się dopiero w XVI wieku, około czasów unii brzeskiej, ale przed nią zawsze. Sam Brześć był bardzo ważném miejscem w historyi kościoła ruskiego; wieczne tu było ognisko życia, sama unija tu się wyrabiała i tu stanęła w czasach od r. 1590—1596. W XVIII wieku, gdy Ruś na sposób polski kościół swój urządzała, spotykamy pierwszy raz koadjutora biskupa włodzimierskiego Filipa Wołodkowicza; koadjutorem tym jest ksiądz Antoni Struś Młodowski, który rzucił koadjutoryję pińską dla koadyjutoryi włodzimierskiej i prawa następstwa (cum futura successione). Młodowski ten zwyczajem Rusi, przyjął dla siebie drugi tytuł biskupstwa dyjecezyjalnego i tytułował się „biskupem brzeskim.” Doczekał się i katedry włodzimierskiej, ale jego następca Szymon Młocki, wziął koadjutora, którym został Arseni Głowniewski także z tytułem biskupa brzeskiego. Obiedwie te koadjutoryje były już za Stanisława Augusta, pierwsza w początkach tego panowania, druga pod koniec. Ukaz z dnia 28 Kwietnia 1797 r. urządził zupełnie inaczej, jak były za czasów polskich dyjecezyje uni-

ckie; postanowiono metropoliję, jedno arcybiskupstwo połockie i dwa biskupstwa, to jest brzeskie i łuckie. Od tego czasu ustaje biskupstwo włodzimierskie, które wcielone zostało do łuckiego, a Brześć zostaje kanoniczną stolicą nowego zupełnie, dyjecezyjalnego i już nie tytularnego biskupstwa: wreszcie Włodzimierz już za polskich czasów znakomicie podupadł, a na to miejsce podniósł się wyżej jeszcze Brześć, który zawsze miał swoje znaczenie. Biskupstwo to rozciągało się pierwotnie na gubernije tak nazwaną litewską i mińską. Biskupem brzeskim mianowany dawny koadjutor ksiądz Arseni Głowniewski. Po śmierci jego wziął biskupstwo brzeskie ksiądz Józefat Bulhak, który wziął i metropoliję w r. 1817 nieporzucając Brześcia. Bo zachował się zwyczaj z czasów polskich, że jeden z biskupów dyjecezyjalnych osobno piastował władzę metropolitalną, i takim sposobem dwie dyjecezyje miał pod swoim zarządem. Za to w obudwóch dyjecezyjach dostał po suffraganie jednym. Biskupstwo brzeskie pomnożyło się znakomicie w r. 1807, kiedy od Pruss dostał się Rossyi obwód białostocki. Nowy rząd skassował biskupstwo supraślskie, które było w obwodzie tym i wcielił go do brzeskiego, ale za to od r. 1809 wznowiono tytuł biskupa włodzimierskiego, który został suffraganem brzeskim; role się zmieniły. Otóż taki biskup włodzimierski był i za Bulhaka suffraganem brzeskim. Leon Jaworowski był nim od r. 1809 i przetrwał aż do ostatnich chwil unii. Ukaz z d. 14 Lutego 1809 oddzielił od dyjecezyi brzeskiej starożytną dyjecezyję metropolitalną, której stolicę oznaczył w Litwie i wtedy to metropolita w Wilnie, oddzielnego uzyskał suffragana, to jest biskupa orszańskiego. Według „Kalendarzyka politycznego na r. 1821," wydawanego urzędownie przez uniwersytet wileński, kapituła katedralna brzeska składała się z następujących sześciu pralatów: z archipresbytera, archidyjakona, scholastyka, kustosza, kantora i kanclerza, oraz z 13 kanoników i osobno czterech kanoników katedralnych brzeskich, siedziało na probostwach w dyjecezyi metropolitalnej i nie miało głosu w kapitule. Pomiędzy kanonikami z głosem znajdował się uczony ksiądz Michał Bobrowski, professor uniwersytetu. Konsystorz składał się z prezydenta, ktorym był officyjał Antoni Tupalski i z surrogata wice-prezydenta, trzech assessorów i dwóch sekretarzy, dyjecezyjalnego i konsystorskiego. Do dyjecezyi liczył się prowincyjał bazylijański litewski i jego orszak urzędowy, jako to: protokonsultor, dwóch konsultorów i sekretarz. Opactw w dyjecezyi cztery było, to jest: supraślskie, leszczyńskie, kobryńskie i grodzieńskie; supraślskim był suffragan Jaworowski. Dziekanów było w gubernii grodzieńskiej 14, to jest: grodzieński, lidzki, słonimski, wołkowyski, nowogrodzki, cyryński, brzeski, kamieniecki, kobryński, prużański, poleski, lubieszowski, janowski i drohiczyński; w obwodzie białostockim było 4 dziekanów, to jest: białostocki, bielski, drohicki, nowodworski; w gubernii mińskiej było dziekanów także 4, to jest: słucki, piński, rzeczycki i mozyrski. Tak więc cała dyjecezyja dzieliła się na 22 dekanaty. Deputaci duchowni brzescy na równi z łacińskiemi zasiadali w obudwu departamentach sądu głównego, w gubernijalnych komitetach szczepienia ospy, w gubernijalnych sądach granicznych, toż samo i w powiatowych komitetach ospy, w sądach granicznych, w sądach ziemskich i grodzkich, w komitetach do śledztw, oraz w policyjach i w magistratach. Dyjecezyja ta wzięła koniec r. 1839. *Jul. B.*

Biskupstwo ceretońskie, później nazywane bakońskiém (ob. *Biskupstwo bakońskie*); nazywało się tak w XIV—XV w. biskupstwo wołoskie, stolicą którego pierwiastkowo było miasto Seret, nad rzeką także Seretem w Multanach. Był tu niegdyś klasztor Dominikański i słynął cudami, bo raz tam na korporale krwawe krople się pokazały w r. 1391; ludzie wielkich łask doznawali w tym kościele.

Z czasem kościół i klasztor podupadły, korporał zginął, a samo miasto Seret spustoszało niezmiernie skutkiem wojen, więc jeden z biskupów przeniósł swoją stolicę do Bakowa. Ale tytuł, biskupi jeszcze długo brali od Seretu i na sejmie horodelskim biskupa tego zwą: „ceretensis" nie „bacoviensis" (Plater, Zbiór pamiętników do dziejów polskich, t. I, str. 14). *Jul. B.*

Biskupstwo chełmińskie, tak nazwane od miasta Chełmna, Culm, w Prussiech zachodnich polskich (episcopatus culmensis). Długosz byt tego biskupstwa aż do roku 966 w przeszłość posunął, nawet przytacza imie pierwszego biskupa, miał nim być Octavanus, ale mniej krytycznie. Maciejowski też twierdzi, na niepewnej zasadzie (Hist. prawod. słowiań., t. II, str. 333—5), że biskupstwo to istniało już r. 1180, i że następnie zniszczone przez Prussaków i Mazurów pogan, odnowione zostało przed r. 1228; poszedł tu za Nakielskim, który z jakiegoś katalogu biskupów chełmińskich twierdzi, że w r. 1180 Hipolita Rzymianina, herbu trzy Trąby, mianował Alexander III na to biskupstwo. Ale o ile dzisiejsze nasze wiadomości historyczne objaśniły ten przedmiot, rzecz z biskupstwem chełmińskiém tak się miała. Ziemia chełmińska dawno już ochrzczona, leżała na pograniczu pogańskich ziem mazurskich i pruskich, władza duchowna w niej należała do biskupa płockiego. Najazdy pogan na ziemie mazowieckie chrześcijańskie, potrzeba było raz powstrzymać, ztąd plany nawrócenia całego wschodniego Pomorza. Nim się jeszcze Krzyżacy zjawili w tych stronach, pracowali mężowie apostolscy, arcybiskupi gnieźnieńscy i duchowieństwo polskie. Najwięcej pracował Chrystyjan (ob.) mnich z Oliwy, który w r. 1212 mianowany został biskupem pruskim „in partibus," bez dyjecezyi i bez katedry. Chrystyjan nawracał pod opieką i zarządem arcybiskupa gnieźnieńskiego. Już 5 Maja 1218 r. nakazywał Honoryjusz III papież, żeby Chrystyjan podzielił Prusy, to jest całą tę ziemię pogańską, o którą chodziło, na biskupstwa; 12 Maja 1219 zrobił tegoż Chrystyjana biskupem dyjecezyjalnym, chociaż bez katedry i tytułu, odebrawszy władzę pasterską w tych ziemiach, arcybiskupom gnieźnieńskim. Później książe mazowiecki Konrad, darował w r. 1222 część ziemi chełmińskiej biskupowi, a Getko płocki wraz z kapitułą oddał mu także swoją władzę duchowną nad tą ziemią od miejsca, gdzie Drwęca z Prus wypływa; co papież Honory w rok potwierdził. Odtąd biskup pruski mógł sobie poszukać stolicy i nazwiska, lubo aż do r. 1243 nosił imię ciągle biskupa pruskiego. Wtedy już Krzyżacy w tej ziemi szerokie porobili zdobycze. Wilhelm biskup Modeny zesłany do Prus, podzielił je na trzy dyjecezyje, sambieńską, pomezańską i warmińską, a w ziemi chełmińskiej, która zawsze w starożytnych Prusiech odzielnie się kładzie, jako „terra culmensis," i jako do Prus nigdy nienależącą, czwartą ustanowił dyjecezyję chełmińską, pomiędzy rzekami Ossą, Drwęcą i Wisłą i przyłączył do niej ziemię lubawską. W listach Wilhelma i papieża Innocentego IV, nie ma jednak nazwisk owych trzech nowych biskupstw, jedno jest tylko wymienione wyraźnie, to jest chełmińskie. Odtąd tytuł biskupa pruskiego ustaje, bo biskup pruski obrał sobie dyjecezyję chełmińską. Kiedy stanęło mało co przedtém arcybiskupstwo Rygskie, jako metropolija nad Prussami, Inflantami i Estoniją, wszystkie trzy nowe biskupstwa pruskie, przeszły pod władzę metropolity rygskiego, oprócz jednej dyjecezyi chełmińskiej, która już dawniejszy miała związek z metropoliją gnieźnieńską (porównać Naruszewicza, wydanie lipskie, t. VII, str. 187—190). Krzyżacy jednak co nic dziwnego, chcieli wyłamać biskupstwo z pod władzy metropolitalnej gnieźnieńskiej i do tego podmawiali Chrystyjana; długo się to nie udawało, wreszcie postawili na swojém. Odtąd z zakonu jedynie krzyżackiego, poświęcano do Chełmna biskupów, a ci na-

turalnie tém bardziej nie chcieli iść pod Gniezno. Zmiany tej radykalnej dokonał trzeci z kolei biskup Henryk, który kapitułę swoją przestroił w habity mnisze, bez wiedzy swojego metropolity, ztąd oczywiście arcybiskup gnieźnieński, na którego synodach prowincyjonalnych stawali biskupi chełmińscy, podnosi skargi do Rzymu, a mianowicie Jakób Swinka i Borysław i sprawę oczywiście wygrali w Rzymie, jak świadczy Długosz, pod r. 1296. Nic to jednak nie pomogło, *de facto* odeszło biskupstwo chełmińskie od władzy polskiej, uciśnione będąc przez zakon. Trwał taki stan rzeczy prawie dwa wieki, aż w skutek pokoju toruńskiego z Krzyżakami w r. 1466, Chełmno powróciło znowu pod władzę arcybiskupa gnieźnieńskiego i odtąd aż do tej chwili nawet, stanowi jego suffraganiję. Biskup chełmiński był przez jakiś czas prezesem senatu pruskiego w Rzeczypospolitej, *primus praeses,* aż wreszcie oddał to pierwszeństwo biskupowi warmińskiemu. W ogólnym senacie Rzeczypospolitej zasiadał po biskupie przemyślskim; a po unii lubelskiej wziął mu przodek jeszcze biskup żmudzki z Litwy, przed unią tedy był z kolei dziewiątym senatorem duchownym, a po unii dwunastym, za nim bezpośrednio szedł biskup chełmski. Gdy skutkiem reformy Lutra, ustało na Pomorzu biskupstwo pomezańskie, tytuł i szczątki tej dyjecezyi wziął biskup chełmiński, który się odtąd nazywał i pomezańskim. Było to po śmierci Jana Wiganda r. 1587, ale wprędce książęta pruscy odebrali im władzę i kościoły zlutrzyli, gdyż pomezańskie biskupstwo było całkiem w granicach księztwa, tytuł jedynie został biskupom. Wtedy to i Dantyszek urażony na prymasa, ostatni raz próbował, żeby oderwać się od gnieźnieńskiej a przyłączyć do rygskiej metropolii, ale zapobiegł temu głównie Tomicki biskup krakowski kanclerz koronny (w r. 1537—8). Polacy stanowczo na tej dyjecezyi siedzą, od czasów Kazimierza Jagiellończyka; z początku jednak plątają się z Prusakami, pilnowano jednak ażeby biskup był rodem z Pomorza, lub żeby miał przynajmniej indygenat pruski. Biskupi chełmińscy przed unią lubelską, postępują tylko na warmińskich, po unii przechodzą i do Polski na wyższe katedry, do Płocka, do Kujaw, do Krakowa, wstępują nawet od razu na prymasostwo. Nie jeden z nich piastował nawet mniejszą pieczęć koronną. Dyjecezyja nie była wielka, zajmowała dwa województwa malborgskie i chełmińskie, za czasów Niesieckiego liczyła zaledwie 160 kościołów parafijalnych. Kapituła dwa razy zbierała się na rok, na ś. Jana Chrzciciela i na ś. Marcina biskupa; zasiadało w niej tylko pięciu prałatów, to jest: archidyjakon, dziekan, proboszcz, kustosz i scholastyk, później przybyli archidyjakon pomezański, kanclerz i kustosz, razem ośmiu, kanoników było siedmiu; z nich wszystkich jeden co rok, tym porządkiem jako siedzą w stallach, jeździł deputatem na trybunał koronny. Suffraganowie nastali od początku XVII wieku, tytułu pewnego nie mieli. W r. 1772 biskupstwo to dostało się pod panowanie króla pruskiego (patrz Bajer Andrzej, w Encyklop. Powsz., t. II, str. 704). Odtąd biskupstwo to niemczeje. Już Bajer musi sobie za koadjutora przybierać Niemca; później wprawdzie idą biskupi Polacy, póki się Polaków nie przebrało, ale biskupstwo ciągle mimo to niemczeje. Chwilowo oddycha przez czas, przez który weszło w skład księztwa warszawskiego (1807—1815); biskup wtedy był znowu po staropolsku senatorem i piąte miejsce zajmował do r. 1809, a później szóste w senacie. Ostatnie urządzenie dzisiejsze dyjecezyi stanęło po r. 1815 przez bullę *de salute animarum.* Podług onego biskupstwo składa się: 1) ze starodawnej dyjecezyi chełmińskiej, w której są dekanaty: chełmiński, chełmżycki, golubski, liczburgski, łasiński, lubawski, radzyński, brodnicki, toruński i wąbrzeski; 2) z dekanatów, które należały do dawniejszego biskupstwa kujawskiego, jako to: fordońskiego, gdańskie-

go, gniewskiego, lawenburgskiego, mirachowskiego, puckiego, świeckiego, starogrodzkiego i jeżewskiego; 3) z dekanatu gorzyńskiego który należał niegdyś do dyjecezyi płockiej 4) z dekanatów dawniejszych arcybiskupich gnieźnieńskich, to jest: z kamińskiego, tucholskiego i człuchowskiego. Stolica biskupstwa tego za czasów pruskich przeniesiona była z Chełmna do Chełmży, a z Chełmży do Pelplina, w którym się mieściło kiedyś dzisiaj zniesione bogate opactwo Cystersów. Dnia 3 Sierpnia 1824 r. nastąpiło tu uroczyste przeniesienie katedry i kapituły z Chełmży do Pelplina, w dniu installacyi nowego biskupa Mathego. Dyjecezyja dzisiaj obejmuje 4 komissoryjaty biskupie, 25 dekanatow, 220 kościołów parafijalnych i około 405,000 katolików. Podlega metropolicie gnieźnieńskiemu, który pozostał dzisiaj przy tej jednej suffraganii. Przedostatni biskup ogromnie biskupstwo zniemczył, dzisiaj polski pasterz chełmińskiej stolicy przewodniczy. Szereg kanoniczny biskupów na tej katedrze, był następujący: 1) Chrystyjan biskup pruski od r. 1212, chełmiński od r. 1243. 2) Henryk, Dominikanin, arcybiskup armakański, Armagh, między latami 1246—1263. 3) Jan, Dominikanin, w 1265 r. Zabity przez Prusaków. 4) Fryderyk ab Husen, Krzyżak, um. 1274. 5) Werner de Orsele, Krzyżak um. 1291. 6) Henryk II, umarł 1301. 7) Herman z Pryzny, brat Gerwarda biskupa kujawskiego, Cod. Rzyszcz. um. 1311. 8) Mikołaj Afri, Dominikanin, h. Powała, umarł 1325 r. 9) Otto, podobno Krzyżak, 1330, umarł 1349 r. 10) Jakób Bischoff de Colmsche, umarł 1359 r. 11) Jan II Schedeland, Schodtlans, Dominikanin, h. Bończa, umarł 1363 r. 12) Wigbald, wstąpił do zakonu dominikańskiego około r. 1370. 13) Mikołaj, Dominikan, umarł 1375 r. 1 Paźdz, (Phoenix Nowowiejskiego, str. 168). 14) Reinhard hrabia de Zeicz, umarł 1390 r. 15) Mikołaj II z Buku, Schipenpiel, Krzyżak, przeniósł się na kamińskie 1398 r. 16) Jan III Kropidło, książe opolski, razem biskup kujawski, potém tylko chełmiński, wreszcie kamiński. 17) Arnold, umarł 1416 r. w Lubawie. 18) Jan IV, Dominikanin, *electus confirmatus*, w Kwietniu 1418 (ob. Cod. dipl. Rzyszcz. t.II). 1424 r. (Cod. dipl. Rzyszcz., t. II, str. 829, 1427—31. Dzieje krzyżaków, t. II, 182). 19) Rainaudus Rajnold, um. 1432. r. 20) Arnold w Czerwcu 1454 (Wapowski, t. III, w objaśnieniach Malinowskiego, str. 240). 21) Andrzej Stantberg *electus* (Metr. kor., ks. II, fol. 328). 22) Jan V Marcaenero, Margenau, um. 1462. 23) Wincenty Gosławski Kiełbasa, h. Nałęcz, już w r. 1475, biskup pomezański i administrator warmiński, um. 1489. 24) Stefan de Neidenburg, umarł 1495. 25) Mikołaj III Chrapicki, h. Pruss, w r. 1504, rezygnował. 26) Jan VI Konopacki, h. Mur, 1510, umarł 1530 r. 27) Jan VII de Curiis Flaschbinder, Gdańszczanin od r. 1530, koadjutor warmiński od r. 1536, został biskupem warmińskim 1538 r. 28) Tydeman Gize, Gissa, został biskupem warmińskim 1549 r. 29) Stanisław Hozyjusz, został biskupem warmińskim 1551 r. 30) Jan VIII Lubodziejski, h. Nałęcz, umarł 1562 r. 31) Wojciech Strzałkowski, z kanonika krakowskiego, nominat biskup chełmiński, w roku 1562 (Łętowski, katalog biskupów, IV, 93). 32) Stanisław II Żelisławski, h. Pilawa, umarł 1571 r. 33) Bartłomiej Plemiński, obrany w bezkrólewiu, przez Prusaków, nie przyjęty przez Henryka. 34) Piotr Dąbrowa Kostka, umarł 1595 r. 35) Piotr II, Lubicz, Tylicki, podkanclerzy koronny, został biskupem warmińskim 1600 r. 36) Mikołaj IV, h. Dąbrowa, Kostka, z opata peplińskiego, nominat 1600 i 1610, kiedy umarł. 37) Wawrzyniec, Nałęcz, Gębicki, z sekretarza wielkiego kor. nominowany 1601 r., podkanclerzy koro. został biskupem kujawskim 1610 r. 38) Maciej Mur, Konopacki, umarł 1613 r. 39) Jan IX Kuczborski, h. Ogończyk, został biskupem płockim 1624 r. 40) Jakób II Zadzik, h. Korab, podkanclerzy koronny potém kanclerz, został biskupem krakowskim 1635 r.

41) Jan X Lipski, h. Łada, został prymasem 1629 r. 42) Kacper Ogończyk Działyński, umarł 1646 r. 43) Jędrzej Wieniawa Leszczyński, podkanclerzy koronny, został prymasem 1652 r. 44) Jan XI Gębicki, h. Nałęcz, z sekretarza wielkiego koronnego został biskupem płockim 1655 r. 45) Jan XII Wieniawa Leszczyński, umarł 1657 r. 46) Adam Koss, od r. 1658, umarł 1661 r. 47) Jędrzej II Pruss Olszowski, podkanclerzy koronny, został prymasem 1676 r. 48) Piotr z Pilcy, Koryciński, z proboszcza miechowskiego nominat. 49) Jan XIII h. Nałęcz, Małachowski, podkanclerzy koronny, został biskupem krakowskim 1682 r. 50) Kazimierz Jan, h. Łodzia, Opaliński, z opata bledzowskiego umarł 1693 r. 51) Kazimierz II Jan, h. Grabie, Szczuka, z opata paradyskiego mianowany 1693 r., umarł 1694 r. 52) Stanisław III Swięcicki, nominat w r. 1695, umarł 1696 r. 53) Teodor h. Pilawa, Potocki, od r. 1698, został biskupem warmińskim 1712 r. 54) Jakób Koss, nominat z wojewody inflanckiego w r. 1713. Chciał go podnieść król wyżej i na jego miejsce, już przeznaczony był Krzysztof Szembek biskup inflancki, ale umarł Koss w r. 1717. 55) Jan XIV Kazimierz Bokum, h. Paprzyca, podkanclerzy koronny, um. 1721 r. 56) Felix Jan, h. Dołęga, Kretkowski, w r. 1723, umarł 1730. 57) Franciszek Tomasz, h. Leliwa, Czapski, z koadjutora biskupa dioneńskiego, umarł 1733 r. Tu Józef Jędrzej, h. Junosza, Załuski, mianowany przez króla Leszczyńskiego 1733, nie utrzymał się; Łętowski, katalog biskupów, t. IV, 283. 58) Adam II Stanisław Zagłoba Grabowski, z suffragana poznańskiego, został biskupem kujawskim 1739 r. 59) Jędrzej Stanisław Załuski, h. Junosza, z biskupa łuckiego, od roku 1739, kanclerz koronny, został biskupem krakowskim 1747 r. 60) Wojciech Stanisław Leski herbu swego n., um. 1758. 61) Andrzej III Ignacy Bajer, z kanclerza gnieźnieńskiego opata węgrowieckiego, umarł 1784 r. Koadjutorem jego Krzysztof Hilary Szembek, biskup uranopolitański od r. 1761 do r. 1775 a potém Karol hrabia de Hohenzollern, opat pepliński, oliwski. 62) Karol de Hohenzollern, umarł 1795 r. 63) Franciszek Xawery Rydzyński, z suffragana poznańskiego biskupa nikopolitańskiego od r. 1795, senator księztwa warszawskiego. 64) Baltazar Wilxycki, biskup nominat 1810 r. 65) Niewiadomy nam z imienia Mathy, od roku 1824. 66) Anastazy Sediag, Sedlak, od roku 1834, umarł 1856 r. 67) Jan Nepomucen Marwicz, z prałata katedralnego chełmskiego od r. 1857, dzisiejszy biskup. *Jul. B.*

Biskupstwo chełmskie (łacińskie). Po wyplenieniu Jadźwingów na Podlasiu, postanowiono w tamtych stronach dla nowonawróconych założyć biskupstwo i na ten cel obrano Łuków; było to za panowania Bolesława Wstydliwego w Polsce (ob. *Biskupstwo łukowskie*). Skończyło się tą razą na projekcie. Za to później powstało biskupstwo w Chełmie, którego czas niewiadomy. Są mniemania, że biskupstwo łukowskie nieustawało, tylko że z powodu ubóstwa posagu i niepewności erekcyi wakowało często, wreszcie, że w Chełmie osiadło. Wading (Annalium ordinis minorum IV) twierdzi, że w roku 1359 Innocenty VI do katedry chełmskiej długo wtedy osierociałej mianował Franciszkana Tomasza Himpergwey de Seyno (Niesiecki domyśla się, że Seyno, znaczy Sienno) i przywodzi o tém stósowny list papiezki. Są nawet ślady, że ten biskup Tomasz poświęcał w roku 1365 w Krakowie w kościele świętej Katarzyny u Augustyjanów kaplicę świętej Doroty (Dryacki, w żywocie błogosł. Izajasza Bonera). Wreszcie w Skrobiszowskim jest, że Jakób, arcybiskup halicki roku 1394 zatwierdzał odpusty nadane we Lwowie przez Stefana, biskupa chełmskiego. Rzeczywiście, kiedy Ludwik węgierski, stanowił biskupstwa łacińskie na Rusi w roku 1375, mówił, że je tylko odnawia; odnowił tedy i katedrę chełmską. Są więc

ślady wyraźne, że biskupstwo istniało przed Władysławem Jagiełłą, ale wtenczas było więcej jakby in partibus infidelium, sam król Litwin w akcie horodelskim świadczy, że biskupstwo to wakowało roku 1413, a więc przed erekcyją, o której dopiero w lat kilka później pomyślał. Rzeczywiście Władysław Jagiełło po zwycięztwie grunwaldzkiem stale ufundował i nadał katedrę chełmską i nowego w niej uposażył biskupa; od króla więc tego poczyna się szereg senatorów biskupów chełmskich. Przywilej erekcyjny nosi datę 19 Sierpnia 1417 (Panowania Jagiellonów Łuk. Gołębiowskiego t. 1, str. 432). Nie była to atoli fundacyja pierwotna, ale tylko pomnożenie starożytnego funduszu: król przyłączył wtedy na własność biskupa Kumów, Pobołowice, Dobrnów, Plitniki, Zagaczyce, Łyszcze, Siedliska i t. d., ustanowił proboszcza, dziekana i dziesięciu kanoników. Ziemia lubelska, która od pierwotnej fundacyi katedry krakowskiej do niej należała, była za bliską Chełma, żeby nie przyszła królowi myśl i ziemię tę wcielić do nowego biskupstwa. Król, za namową Jana z Opatowic biskupa, już porobił stosowne o to kroki w Rzymie w roku 1424 i nie znalazł tam żadnego oporu, aż dopiero jego usiłowania złamały się o żelazną wolę kardynała Zbigniewa, który nareszcie i u papieża upomniał się swojej krzywdy. Ostateczna erekcya kapituły nastąpiła nieco później za biskupa Jana Kraski Taranowskiego 18 Stycz. 1455 r. Stolica dyjecezyi często bardzo z miejsca przenosiła się na miejsce. Z Chełma przeszła naprzód do Hrubieszowa, a ztąd do Krasnegostawu, biskupi jednak zawsze chełmskiemi się nazywali, od ziemi chełmskiej. Daty obu przenosin są w Gołębiowskim: do Hrubieszowa 29 Kwietnia 1473 za Pawła z Grabowy, do Krasnegostawu zaś 26 Czerwca 1490 za Macieja z Łomży (tamże, tom III, str. 315). Biskup chełmski zasiadał w senacie koronnym duchownym za Jagiellonów przedostatnie 10-te miejsce, to jest szedł tylko przed jednym biskupem kamienieckim i zaraz po chełmińskim; po unji zaś lubelskiej był trzynastym senatorem, a między niego i kamienieckiego biskup kijowski się dostał. Ubogi w porównaniu do innych senatorów, biskup chełmski, rzadko kiedy umierał na swojej katedrze, a przenosił się wyżej na biskupstwo przemyślskie, płockie, poznańskie, nawet na krakowskie i na prymasowstwo przed rokiem 1569. Po tym zaś roku przenosili się częto i na łuckie. Bywali i pieczętarzami tutejsi biskupi, np. sławny Samuel Maciejowski. Kapituła w XVII wieku rozwinęła się jak inne polskie, miała oprócz proboszcza i dziekana, jeszcze archidyjakona, kustosza, scholastyka, kanclerza i kantora. Oprócz kanoników, prelatury te fundowali sami członkowie kapituły. Na suffraganię postanowił fundusz Mikołaj Swirski Rusin z chełmskiego, biskup cytreński za Jana Kazimierza, lubo już i przedtém bywali suffraganowie w tém biskupstwie. Co rok deputat jeden z kapituły stawał na trybunał koronny. Dekanatów było wtenczas dziesięć, to jest, krasnostawski, zamojski, chełmski, lubomlski, hrubieszowski, sokalski, bełzki, potelicki, turobiński. Kościołów liczbę tylko na 83 podaje Bielski roku 1761. Cztery tylko dyjecezalne synody odbyły się w chełmskiem. Zamojski złożył jeden w r. 1606, Łubieński drugi w roku 1624, Święcicki trzeci w roku 1694 i Szembek w roku 1717. Biskup zwykle przemieszkiwał w Skierbieszewie, miasteczku niedaleko od Chełma. Taki stan rzeczy trwał aż do czasu sejmu czteroletniego, Mało co przedtém biskup chełmski przez odpadek Galicyi stracił większą połowę swojej dyjecezyi, a katedrę przeniósł do kościoła pojezuickiego w Krasnymstawie. Na sejmie urządzano inaczej kraj pod względem duchownym; chciano porównać dyjecezyje; jedna była za wielka, druga za mała, jedna za bogata, druga za uboga. Więc ostatni raz wtenczas przeniesiono katedrę chełmską z Krasnegostawu do Lublina i ziemię lubelską już do tego biskupstwa wcielono. Odtąd nowy biskup

w nowej dyjecezyi zwał się biskupem lubelskim i chełmskim. Lublinowi i w tytule Chełm ustąpił pierwszeństwa. Akta urzędowe tej epoki i metryki koronne, nadają biskupom jeszcze rozciąglejszy tytuł; Garnysza zwą albowiem biskupem lubelskim, chełmskim i bełzkim; ustawał więc tytuł starożytny senatorski biskupa chełmskiego. Uchwała wcielająca Lublin z krakowskiej do nowej dyjecezyi, zapadła na sejmie 11 Czerwca 1790 r. Prędko Rzym na tę zmianę pozwolił, bo już w dwa miesiące potém Woronicz układał list pasterski biskupa do dyjecezyi, zapowiadające nowe biskupstwo lubelskie, utworzone z części dyjecezyi krakowskiej. Bulla papiezka zapadła na dniu 20 Lipca, a ów list pasterski nosi datę 30 Sierpnia. Biskupstwo lubelskie w ówczesnym składzie swoim zajmowało dawniejsze właściwe województwo lubelskie, ziemię łukowską, tudzież powiat urzędowski i ziemię stężycką. Nietylko więc środek ciężkości, ale cały ogrom swój, biskupstwo posunęło ku północy. Komissyja skarbowa koronna miała razem z dodanemi członkami od komissyi cywilno-wojskowej chełmskiej obrachować dochody ówczesne biskupstwa i z dóbr zbywających, o ile przechodziły intratę 100,000 z biskupstwa łuckiego, które wtedy wakowało i innych, które zawakować miały, oddzielić na biskupa chełmskiego dochodu ze sto tysięcy złp. Biskupem lubelskim w nowourządzonej dyjecezyi był Maciej Grzegórz na Kadowie Poraj Garnysz, podkanclerzy koronny, człowiek bardzo zacny i poczciwy, który miał litościwe serce i chętne miłosierdzie dla ubogich. Biskupem lubelskim był ledwie dwa miesiące, bo skoro ogłosił list pasterski o nowej dyjecezyi, już dnia 1 października 1790 król słał do niego metrykę z Warszawy dla przyjęcia ostatnich rozporządzeń majątkowych, a w tydzień niespełna potém biskup zakończył życie 6 października 1790. Następcą jego był jako biskup lubelski ksiądz Wojciech Leszczyc Skarszewski, mianowany na tę godność 15 października 1790 roku z proboszcza kujawskiego i pisarza w. k. Tegoż dnia odeszły listy królewskie do Rzymu i do kapituły. Żaden z biskupów chełmskich nie siedział tak długo na swojej katedrze jak Skarszewski, bo aż lat 34. Za niego biskupstwo po roku 1794 rozszerzyło się w górę, na północ i dochodziło aż do samej Warszawy. W roku 1805 dnia 23 Września, Rzym na katedrę przeznaczył kościół pojezuicki w Lublinie, ale gdy przerobienie tego kościoła dla nowych przeznaczeń, wielkich wymagało kosztów, długo jeszcze kościół także pojezuicki w Krasnymstawie był uważanym za katedralny, z resztą zajmowali Austryjacy magazynami wojskowemi kościoły lubelskie, a między niemi i pojezuicki. Dopiero za czasów kongressowego królestwa urządzono ostatecznie tę sprawę (ob. *Biskupstwo lubelskie*). Wypada z tego wszystkiego, że biskup lubelski dzisiejszy jest dziedzicem i następcą dawniejszego chełmskiego. Uchwała sejmowa o granicach dyjecezyi, przetrwała aż do roku 1818. Wtenczas, kiedy urządzano na nowo hierarchiję królestwa polskiego, biskup lubelski znowu pomknął swoję władzę cokolwiek ku północy, i granice dyjecezyi zamknęły się granicami wówczas departamentu, potém województwa i nareszcie gubernii. Łuków i Stężyca odeszły do biskupstwa podlaskiego. Szereg łacińskich biskupów chełmskich był następujący: 1) Tomasz, biskup chełmski, suffragan Bodzanty, biskupa krakowskiego, w Grudniu 1395 (Bibl. Warsz. 1854, tom IV, str. 6). 2) Stefan ze Lwowa, Dominikanin, Ormianin po roku 1394, był (Skrobiszewski), um. 1417. 3) Jan z Opatowic, Dominikanin, episcopellus, biskupek, umarł 1440. 4) Jan II, Kraska, Taranowski, herbu Belina, Dominikanin, um. 1462. 5) Paweł z Grabowy, herbu Powała, z proboszcza brzeskiego kujawskiego, umarł 1479. 6) Jan III Biberstajn Kazimirski, postąpił na biskupa przemyślskiego 1484. 7) Jan IV Targowicki, herbu Tarnawa, postąpił na biskupstwo przemyślskie

1488. 8) Maciej ze Starej Łomży, umarł 1505. 9) Mikołaj Ogończyk Kościelecki, um. 1518. Za niego prymas Jan Łaski na koadjutora biskupowi temu zaleca przed królem Wawrzyńca Międzyskiego, proboszcza katedralnego wileń. (Tomiciana IV 45. 10) Jakób Abdank Buczacki, z biskupa kamienieckiego; poszedł na stolicę płocką w r. 1538. 11) Sebastyjan Korczak Branecki, poszedł na biskupstwo poznańskie 1539. 12) Samuel Ciołek Maciejowski, podkanclerzy koronny postąpił na biskupa płockiego 1541. 13) Mikołaj II Jastrzębiec Dzierzgowski, został biskupem kujawskim 1543. 14) Jędrzej Radwan Zebrzydowski, został biskupem kujawskim 1546. 15) Jan IV Jelita Dziaduski, został biskupem przemyślskim 1546. 16) Jan V Korczak Drohojowski, został biskupem kujawskim 1550. 17) Jakób II Radwan Uchański, z referendarza koronnego i dziekana płockiego, został biskupem kujawskim 1557. 18) Jan VI Nowina Przerębski, został prymasem 1559. 19) Mikołaj Półkozic Wolski, z proboszcza płockiego, został biskupem kujawskim 1565. Tu miał być mianowany biskupem Stanisław Warszewicki, ale wolał zostać Jezuitą. 20) Wojciech Dołęga ze Starozreb Sobiejuski, archidyjakon krakowski, został biskupem przemyślskim 1577. 21) Jan Ślepowron Młodziejowski, opat koprzywnicki, nominat tylko, umarł 1575. 22) Jan VII Rawicz Zaborowski, z zakonu Dominikańskiego, umarł nominatem 1577. 23) Adam Rogala Pilchowski umarł 1585. 24) Stanisław Gryff Ossowski, z referendarza koronnego i kantora gnieźnieńskiego, nominat, umarł 1586. 25) Wawrzyniec Grzymała Goślicki, nominat jeszcze 1589. Został biskupem przemyślskim 1591. 26) Stanisław II Jelita Gomoliński, został biskupem łuckim 1600. Tu wtrąca się Paweł Rawicz Wołucki, biskup chełmski, który na soborze gnieźnieńskim w roku 1607 płaci i obiecał co rok na Trzy Króle po 30 złp. na rzecz akademii krakowskiej *Mizler Acta litteraria* 48 str. Ale ani u Niesieckiego. ani u Damalewicza nie ma tego Wołuckiego. Tu i Jochera pomyłkę miejsce poprawić: wymienia na str. 536, tom II Obrazu swego, książkę dedykowaną księdzu Janowi Kucharskiemu, nominatowi chełmskiemu; jest to mowa o Kuczborskim i biskupie chełmińskim w Prussiech. 27) Jerzy Jelita Zamojski, umarł 1620 roku. 28) Maciej II Pomian Łubieński, poszedł na biskupstwo poznańskie 1626. 29) Remigijan Pobóg Koniecpolski, umarł 1640. Tu mianowany był Tomasz Oborski suffragan krakowski, biskup laodycejski ale nie przyjął (Łętowski, Katalog, tom III str. 345). 30) Paweł II Janina Piasecki, wziął biskupstwo przemyślskie 1644 r. 31) Szymon Pomian Kołudzki, z proboszcza gnieźnieńskiego i scholastyka krakowskiego, kustosza płockiego, mianowany 1644 r., nominat tylko. 32) Stanisław III z Bużenia Poraj Pstrokoński, umarł 1657 r. 33) Tomasz Leżeński Nałęcz, został biskupem łuckim 1666 r. Po nim mianowany jest Tomasz Ujejski biskup kijowski 1667 r. na sejmie, (Dyjaryjusz Chrapowickiego). 34) Jan VIII Doliwa Różycki z proboszcza gnieźnieńskiego i opata mogilskiego umarł 26 Maja 1667 r. 35) Krzysztof Jastrzębiec Żegocki z wojewody inowrocławskiego, mianowany 24 Października 1669 r. Został biskupem kujawskim w Kwietniu 1673 r., umarł zaraz nominatem. 36) Stanisław IV Godziemba Dąbski z archidyjakona płockiego, został biskupem łuckim 1676 r. 37) Stanisław V Jastrzębiec Święcicki, umarł 1696 r. nominatem chełmskim. 38) Mikołaj IV Ośmoróg Wyżycki, przeniesiony na biskupstwo przemyślskie 1702 r. umarł na chełmskiem 1704 r. 39) Kazimierz Pomian Łubieński z suffragana krakowskiego i biskupa heraklieńskiego, mianowany dwa razy 1702 i 1705 r., został biskupem krakowskim 1711 r. 40) Teodor Wolff w r. 1712 Inflantczyk z biskupa inflanckiego, nominat, umarł 1712 r. 41) Krzysztof II Szembek, został biskupem przemyślskim 1718 r. 42) Aleksander Bończa Fredro, został biskupem

przemyślskim **1724** r. Tu Stanisław Hozyusz, z biskupa kamienieckiego, nominat tylko, bo zaraz mianowany biskupem płockim **1732** r. **43)** Felix Jan Junosza Szaniawski, umarł **1733** r. **44)** Józef Szembek z kanonika krakowskiego, został biskupem płockim **1752** r. **45)** Walenty Wężyk, został biskupem przemyślskim **1764** r. **46)** Felix II Paweł Rogala Turski, został biskupem łuckim **1770** r. **47)** Antoni Onufry Radwan Okęcki, został biskupem poznańskim **1780** r. **48)** Jan X Aloizy Alexandrowicz, umarł **1781** r. Odtąd biskupi lubelscy. **49)** Maciej III Poraj Garnysz, pierwszy biskup lubelski i chełmski, umarł **1790** r. **50)** Wojciech Leszczyc Skarszewski, został arcybiskupem warszawskim **1824** r. **51)** Józef II Marcellin Dzięcielski, z suffragana kujawskiego, biskupa arateńskiego, umarł **1839** r. **52)** Wincenty a Paulo Pienkowski, h. Suchekomnaty, dzisiejszy biskup od r. **1853**. *Jul. B.*

Biskupstwo chełmskie (ruskie), ze stolicą w Chełmie na Rusi Czerwonej, dzisiaj w królestwie kongresowem. Zagarnąwszy na Lachach grody czerwieńskie, miał jeszcze Włodzimierz, książę kijowski zbudować w Chełmie cerkiew, jak o tém mówi Jakób Susza, biskup Chełmski w dziele swojem „Cuda chełmskie,“ na zasadzie ksiąg dawnych lubomlskich, pargaminowych, które się zachowywały przy cerkwi świętego Jerzego. Potwierdzać ma toż samo liczba **1001**, napisana po grecku na sklepieniu cerkwi. Ale Jana, biskupa chełmskiego, wspominają dopiero kroniki pod rokiem **1072**, miał się podówczas znajdować na przeniesieniu zwłok Borysa i Hleba, synów Włodzimierza zabitych przez Świętopełka, do cerkwi natenczas wystawionej w Wyszogrodzie. Fakt jednakże pewniejszy jest, że dopiero Daniel, król halicki założył tutejsze biskupstwo, które wprzódy było w Uhrowesku (ob. *Biskupstwo uhroweskie*). Pierwsza o tém wzmianka znajduje się pod rokiem **1223** r. (latopis hypacowski, w Biblijotece warszawskiej **1845** tom IV str. **4**, **5**, **6**, **26**). Chełm sam wzniósł się nieco później, po r. **1233**. Daniel wdzięczny Bogu, że go zachował od najazdu Batego, ozdabiał Chełm cerkwiami i murami aż do roku **1246**. Spaliło się miasto w roku **1251** tak okropnie, że pożar widać było aż we Lwowie. Warownia chełmska w roku **1261** upadła (Kronika Lwowa Zubrzyckiego, str. **6**). Kładziemy od tego czasu szereg biskupów chełmskich: **1)** Cyryll po usunieniu się Mongołów obrany był przez książąt ruskich metropolitą w roku **1243**. Mieszkał ciągle w Chełmie, wreszcie wyprawił się do Nicei, po uzyskanie nowej godności i kiedy tę uzyskawszy powrócił, w Chełmie zajął jego miejsce **2)** Iwan w r. **1246—61**. W roku **1264** pochowany w cerkwi chełmskiej król Daniel. **3)** Jan, w r. **1331** Kilku następnych władyków mamy bez daty i w wogóle lista ich cała z dawniejszych wieków nie raz się przerywa, a fakta się nie wiążą. Następuje tedy: **4)** Nestor Algimutowicz Holszański, książę litewski. **5)** Sylwester, książę kobryński także litwin. **6)** Charyton **1415—16** był w synodzie nowogrodzkim. **7)** Jerzy albo Grzegorz, **1444—56** (Pociej o dziesięcinach, str. **8**, **22**). **8)** Alexander, książę Zbarażski, Rusin, **1504**. **9)** Filaret, na synodzie wileńskim w **1509**. **10)** Jonasz Nałęcz Sosnowski (Iwaszko), **1533—40**. **11)** Michał Sosnowski, **1543**. **12)** Bazyli Baka, koadjutor od r. **1543**, władyka **1546** (ob. o nim Encyklopedyja powsz. t. II, str. **712**). **13)** Teodozy Łazowski, został biskupem włodzimierskim r. **1566**. **14)** Zacharyjasz od r. **1566**. **15)** Leonty Pieńkowski do Lipca **1585** r. **16)** Dyonizy Zbirujski, herbu Kościesza od roku **1586**, umarł **1604** r. **17)** Arseni Andrzejowski od r. **1605**, umarł **1619** r. Odtąd nastaje rozdwój w biskupstwie; unija walczy w niem z nieuniją i ztąd podwójni biskupi, ale trwa to niedługo. Jeden był tylko Izajasz Hipolitowicz (Paisyj), Czerkawski, biskupem nieunickim w Chełmie od roku **1620**, ale cerkwi wszelako katedralnej

nieposiadał, bo była ciągle w rękach biskupów unickich. Po unii administracyję tylko rozciągali nad swojemi wyznawcami w chełmskiem i nad samém władyctwém, naprzód metropolita Sylwester Kossów, a potém z jego poręki Dyonizy Bałaban, który się w Lipcu 1650 r. tytułował biskupem chełmskim i bełzkim. I na tém koniec. Za to wiązał się szereg nieprzerwany biskupów unickich. Jakoż po Andrzejowskim następowali. 18) Atanazy Pakosta od roku 1619—25. 19) Teodor Milaszkiewicz umarł 1626 roku. Po krótkiej administracyi metropolity Rutskiego nastąpił: 20) Metodyjusz Terlecki od r. 1627 umarł 1649 r. 21) Atanazy Furs, umarł nie wyświęcony w r. 1649. 22) Jakób Susza od r. 1652, um. 1685. Susza był biskup gorliwy, pracował dzień i noc, a było dla kogo, bo w r. 1642 w dyjecezyi chełmskiej liczono 633 cerkwi. Za niego powszechnie już była unija w chełmskiem. Po Suszy szedł dawny jego koadjutor: 23) Alexander II Augustyn Łodziata, um. 1691., U Niesieckiego fałszywie za Łodziatą idzie Jan Małachowski, bo szedł: 24) Gedeon Wojna Kościesza Orański od 1692, um. 1709. 25) Józef Rogala Lewicki, um. 1730. 26) Felicyjan Filip Wołodkowicz od r. 1730, koadjutor metropolity w r. 1753, przeniósł się na biskupstwo włodzimirskie w r. 1756. 27) Maxymilijan Wieniawa Ryłło od 1756. Ryłło założył seminaryjum, które 1796 poszło pod zarząd Bazylijanów. Pierwszy to był biskup, co dostał się za kordon austryjacki po pierwszym podziale i ztąd przeniósł się na biskupstwo przemyślskie w r. 1779. Długi wakans przez lat 5. Wreszcie 28) Teodozy II Rostocki od r. 1784, został metropolitą w r. 1790: 29) Porfiry Skarbek Ważyński od 1790, przeszedł po panowanie austryjackie po trzecim rozbiorze, um. 1804. Administracyję sprawia ks. Antoni Angiełłowicz (ob. Encykl. Powsz. tom I str. 848) W roku 1809 biskupstwo powraca pod zarząd księstwa warszawskiego, wtedy król saski mianuje w r. 1810 biskupem: 30) Ferdynanda Dąbrowę Ciechanowskiego, który zostaje senatorem na mocy nowej konstytucyi; pierwszy to biskup chełmski co zasiada w senacie najprzód księstwa, a potém królestwa kongresowego. 31) Felicyjan Filip Szumborski był ostatnim biskupem dyecezyjalnym i drugim senatorem królestwa na tej katedrze, umarł niedawno bo w roku 1851. Ważne zmiany zaszły w dyjecezyi za tych biskupów. Za Ciechanowskiego przez brewe Leona XII przywraca się kapituła katedralna chełmska w r. 1824 złożona z pięciu prałatów i ośmiu kanoników. Installacyja jej 20 Wrześ. 1825. Rzym przepisuje dystynktoryjum, to jest: krzyż *ośmio-kątny* seledynowy z promieniami na złotym łańcuchu, w środku krzyża w polu czerwoném Najświętsza Panna, patronka cerkwi katedralnej, po drugiej stronie orzeł biały z cyfrą *A*, założyciela. Sam biskup zakłada seminaryjum. Za niego biskupi chełmscy zaczynają miewać jednego po drugim suffraganów pod tytułem biskupów bełzkich (ob. *Biskupstwo bełzkie*). Konsystorz jeneralny chełmski składał się w r. 1824 z officyjała i dwóch surrogatów, z tych jeden nazywał się podlaskim, 2-gi tykocińskim; assesorów było dwóch i pisarz. Władza biskupa rozciągała się na wszystkie kościoły unickie w królestwie i w okręgu wolnego miasta Krakowa zajmując całą wschodnią połać królestwa. Głównie biskupstwo to rozciągało się przez województwo lubelskie i podlaskie, a wczęści i przez augustowskie, więc i z trzema biskupstwami łacińskiemi wiązało się, jednoczyło; po zagranicami tej Rusi, jeden był tylko księży Bazylijanów kościół w Warszawie i jedna cerkiew parafijalna w Krakowie. Bazylijanie byli jeszcze w czterech innych kościołach, to jest w Chełmie, w Biały, (gdzie ciało św. Józefata), w Zamościu i w Lublinie: te pięć klasztorów stanowiło prowincyję polską. Cerkwi parafijalnych było 241 w roku 1824, a już 278 w roku 1827, w roku 1834 zaś było parafii 360, w r. 1842 kościołów 404 oprócz czterech klasztorów. Ludność zaś wynosiła w roku 1827 osób 239,548, w r. 1830 osób 220,255, w r. 1834 osób 216,000,

w r. 1857 ludność ta wynosiła 217,136, w 270 parafijach. W r. 1834 było w dyjecezyi księży świeckich 305, zakonników 25, nowicyjuszów 44; w roku 1842 zaś księży 224, a zakonników 30, w seminaryjum było nauczycieli 6, alumnów 37. Dzisiaj dekanatów jest 21, jako to: bialski, chełmski, dubieniecki, grabowiecki, horodelski, hrubieszowski, kodeński, krasnostawski, lubelski, łosicki, międzyrzecki, parczewski, sokołowski, szczebrzeski, tarnogrodzki, tomaszowski, tykociński, tyszowiecki, wisznicki, włodawski i zamojski. Statystyka z r. 1857 następne jeszcze wykazuje fakta. Szkół parafijalnych przy kościołach i klasztorach 46, w nich uczniów 657 i uczenic 206, razem osób 863. W seminaryjum alumnów 35. Szkoła śpiewaków 1, w niej nauczycieli 3 i uczniów 26. W roku 1857 było klasztorów męzkich 5, kościołów 395, a mianowicie katedra 1, kościół seminaryjny 1, cerkwi parafijalnych 270 (licząc w to i wszystkie 5 klasztorów), filijalnych 74, kaplic i kostnic 49. Od r. 1851, to jest od śmierci ostatniego biskupa, rządzi djecezyją ksiądz Jan Teraszkiewicz, suffragan biskup bełzki. Dyjecezyja Chełmska należała kiedyś do zarządu metropolity kijowskiego, potém od podziału przeszła pod władzę metropolity lwowskiego, nawet biskupi chełmscy święcili się we Lwowie; dopiero w naszych czasach niepodlega żadnej metropolii, ale prosto papieżowi. *Jul. B.*

Biskupstwo chersońskie, postanowione w południowych gubernijach Rossyi, przez konkordat z Rzymem z dnia 15 Sierpnia 1847 roku, a ratyfikowany w Rossyi d. 27 Listopada tegoż roku, n. s. Ukaz o tém biskupstwie wyszedł 29 listopada 1848 v. s. Biskupstwa tego stolica w roku 1852 przeniesiona do Tiraspola i odtąd nazywa się biskupstwem tiraspolskiem (ob. niżej). *Jul. B.*

Biskupstwo czerniechowskie (ruskie) istniało przed najściem Mongołów, na Ruś. W kronikach ruskich znaleźliśmy najpierwszym władyką czerniechowskim Neofita, który miał tutaj być już za drugiego metropolity kijowskiego, a więc w początkach XI wieku. Karamzin ma go jeszcze pod r. 1071. Po nim nastąpił Joann około r. 1088, który umarł 23 Marca 1111 r., słaby, nie mógł pełnić obowiązków pasterskich (Karamzin, wyd. Ejnerlinga, t. II, przyp. 158, 207, 251). Potém idzie Teoktyst igumen pieczarski, wyświęcony 11 Stycznia 1112 czy 1113 r., umarł 6 Sierpnia 1123 (tamże, przyp. 210, 225). Potém Pantelejmon umarł 1142 r. (tamże, przyp. 288). Onufry był w r. 1146 prezesem soboru, na którym wybrano 14-go metropolitę kijowskiego, Klemensa (tamże, przyp. 290). Po nim Antoni Grek w r. 1159 wygnany jako heretyk 1169 r. (tamże przyp. 28, 174, 181, 424); po nim był Porfiry wcale nie chrześcijański biskup 117—87 (Karamzin, t. III, przyp. 32, 44). Tutaj następuje przerwa długa, biskupstwo podupadło po najściu Mongołów. Ledwie w r. 1390 spotykamy w kronikach Izaaka, Izaacyjasza, jak go zwą litewscy późniejsi pisarze, a mianowicie Stebelski t. I, str. 155 (Isakij); ten w r. 1401 jako arcybiskup zasiadał na synodzie moskiewskim, ale należał do Litwy, zasiadał też razem z innemi władykami na synodzie w Nowogródku, na którym obrano metropolitę Grzegorza Cemiwlaka (ob.). W pół wieku później Jefimiej (Eutymiusz), biskup czerniechowski i brański uciekł z Litwy do Moskwy i otrzymał tam biskupstwo suzdalskie w r. 1465, żył jeszcze r. 1471 (Karamzin, VI, przyp. 629). W roku 1509 nie było już biskupa czerniechowskiego na synodzie wileńskim metropolity kijowskiego Sołtana, bo przeszedł wtedy pod władzę metropolity moskiewskiego, i odtąd tu arcybiskupstwo jest, ale tytularne, bo Czerniechów należy do Litwy, a władykowie do państwa moskiewskiego; ci i owi przybierają tytuł od Czerniechowa. Nie chodziło więc biskupstwo nasze oddzielnie, a owszem, połączone dawniej bywało, jak to już mówiliśmy, to z arcybiskupstwem smoleń-

skiém (ob.), to z biskupstwem brańskiém i razańskiém. Wreszcie kiedy Brańsk i Razań odeszły do Moskwy, a Smoleńsk z rąk do rąk przechodził, wznowiło się w Rzeczypospolitej niewiadomo jakim sposobem biskupstwo czerniechowskie i historyja wspomina pod r. 1594 Innocentego Borkowskiego, który zwał się biskupem czerniechowskim i osterskim, a w r. 1596 przyjął uniję brzeską; sam podobno znajdował się w Brześciu. Ziemia czerniechowska zresztą poszła na podział biskupów (ob. *Biskupstwo siewierskie*). Jedyny to znowu biskup dyjeczyjalny, bo nie wiemy, czy był jaki po nim następca, a mamy ślady, że Czerniechow stanowczo podzielać zaczął losy Kijowa. I Czerniechow i Kijow leżały na Ukrainie i zawsze prawie były z sobą, podzielały ciągle jednę dolę polityczną, więc i biskupstwo czerniechowskie od r. 1631 mianowicie, składało cząstkę metropolii kijowskiej. Wtedy to zaczęła się tworzyć oddzielna hierarchija czerniechowska. Za czasów owych rządził tą cząstką eparchii kijowskiej, naprzód Zacharyjasz, pierwszy biskup w Czerniechowie po najściu Mongołów, w r. 1654, a potém Zosima Prokopowicz r. 1655 wyświęcony. Jeden i drugi byli niby suffraganami pomocnikami metropolity i nosili tytuł biskupów czerniechowskich: mieszkali zaś ciągle w Kijowie. Udzielne biskupstwo czerniechowskie stanęło dopiero w r. 1658, za metropolity Dyonizego Balabana. Biskupstwo to posiadł Łukasz Baranowicz w r. 1657 (ob. *Biskupstwo siewierskie*); lubo Zosima umarł dopiero 1659 roku. Starał się także o toż miejsce Jędrzej Złoty Kwaśniński, arcybiskup, wyrzucony ze Smoleńska, po zdobyciu tego miasta przez Moskwę, ale było to już po układach hadziackich, i usunęła go kozaczyzna, jako unitę. Łazarz więc utrzymał się i był długo biskupem, a nawet i arcybiskupem czerniechowskim. Odtąd idą porządkiem wprzódy biskupi, a potém arcybiskupi czerniechowscy greccy, niepołączeni z Rzymem. Baranowicz przeszedł pod panowanie carów, następcy więc jego nie mają nic wspólnego z Polską, oprócz pochodzenia, bo prawie wszyscy rodem szli z Polski. Szereg ich rachując w to i poprzedników Łazarza, następują: 1) Zacharyjasz w r. 1654 r.; 2) Zosima Prokopowicz umarł 1659 r.; 3) Łazarz Baranowicz umarł 1693; 4) Teodozy Uglicki, poświęcony na koadjutora metropolicie kijowskiemu w Moskwie r. 1693, umarł 1696; 5) Jan Maximowicz od r. 1697, poszedł na metropolitę tobolskiego w r. 1712; 6) Antoni Stachowski od r. 1713 do 21; 7) Irodyjon Żurakowski, Żurawski, ogłoszony biskupem czerniechowskim na synodzie 4 Maja, a wyświęcony 6 Maja 1722 r. w Moskwie, przez Teodozego Janowskiego arcybiskupa nowogrodzkiego, wiceprezesa synodu, był do r. 1735; 8) Hilaryjusz Rogalski albo Rogalewski od r. 1735; 9) Nikodem Srebnicki lub Srebrycki, wyświęcony na biskupa czerniechowskiego 6 Grudnia roku 1738 z archimandryty moskiewskiego, mianowany metropolitą sybirskim 29 Maja 1740 r., uprosił się, że został w Czerniechowie; 10) Ambroży Dubniewicz w r. 1742; 11) Antoni Czernowski; 12) Herakli Komarowski w r. 1752; 13) Kiryl Laszewicki w r. 1761; 14) Teofil Ignatowicz w r. 1770—89; 15) Jerofej Malicki poszedł na metropolitę kijowskiego w roku 1796; 16) Wiktor Sadkowski z biskupa perejesławskiego. W Polsce archimandryta słucki, sławny za czasów stanisławowskich, a najwięcej ze sejmu czteroletniego, wziął arcybiskupstwo czerniechowskie w roku 1796. Doszliśmy do kresu czasów, w których dzieje władyctwa czerniechowskiego obchodzą dawną rzeczpospolitę polską, nietylko dla spraw religijnych, ale i dla samego Łazarza Baranowicza, dalej więc nie pójdziemy. Do dziejów tej katedry ruskiej ważne są dwa artykuły hijeromonacha Nikolina: 1) *Naczało czernichowskoj jerarchji posle mieżduarchijerejstwa* i 2) *Jepiskopy czernichowskije i nowogrodsiewierskije*,

obadwa w Wiadomościach gubernijalnych czernichowskich z r. 1855, Nr. 1—45. Ale tutaj autor zajął się mianowicie tylko ostatnią epoką, to jest tą, która od czasu Łazarza i napisał obszerne życiorysy władyków. Arcybiskupstwo do dziś dnia jest w Czernichowie; arcybiskup tytułuje się czerniechowskim i nieżyńskim. *Jul. B.*

Biskupstwo dorpackie, dla tego, że w Inflantach kwitnęło, do biskupstw polskich zaliczone przez Niesieckiego. Stanęło jednegoż czasu, co i rewelskie w Dorpacie, za czasów Andrzeja arcybiskupa lundeńskiego (ob. Encykl. pow. t. I, str. 786) w XIII wieku. Biskup lealheński Herman, brat biskupa Alberta, założyciela kawalerów mieczowych, uciekając przed Duńczykami zdobył sobie nową prowincyję i został przy pomocy zakonu pierwszym pasterzem nowo wtedy ustanowionej dyjecezyi dorpackiej. Biskupi niemieccy są prawie udzielnymi książętami tej stolicy, podnoszą miasto i zawierają stosunki handlowe z Hanzą. Roku 1267 Rusini zajmują Dorpat, ale niedługo ustępują i miasto powraca pod władzę biskupów, którzy trzy wieki przeszło nad niém panują. Trwało to aż do reformy Lutra, to jest aż do połowy XVI wieku. Jan Blankenfeldt uciekł wtedy z miasta buntującego się i poszedł na arcybiskupstwo rygskie, Dorpat władzę jego już zaledwie znosił. Następca jego bezpośredni Jodok, pierwszy z biskupów dorpackich zaraził się herezją, poprzedawał dobra kościelne i do Niemiec uszedł. Po nim nastąpił Herman, ale gdy i ten nie był lepszym, biskupstwo upadało. Zniszczył je do szczętu wojną Iwan Groźny. Herman dostał się do niewoli moskiewskiej po zdobyciu miasta 20 Lipca 1558 r., i biskupstwo stanowczo upadło. Iwan osadził tutaj greckiego władykę, ale i ten siedział dość krótko. *Jul. B.*

Biskupstwo ezelskie, ossyliskie, jedno z inflanckich, brało nazwisko od wyspy Oesel (?) położonej na morzu Baltyckiém. Wzięło początek razem z innemi biskupstwami suffraganijami późniejszej metropolii rygskiej, przy urządzeniu kościoła inflanckiego, w pierwszej połowie XIII wieku. Biskup ten posiadał jeszcze w Estonii miasto Habsal, ztąd przezywał się nieraz i biskupem habsalskim (ob.). Krzyżacy siłą starali się opanować biskupstwo ezelskie, wziął je nareszcie mistrz Konrad de Jokke (1307—27). Skarżyli się biskupi do Rzymu, papież kommissarzów wyznaczał, nic to nie pomogło. Wydobyło się wreszcie biskupstwo na wolność, ale biskupom się jakoś nie wiodło, same ich spotykały nieszczęścia; w buncie chłopskim za mistrza w Burharda de Dreyleve (1,341—7), biskup był zamordowany w Habsalu, a zakonnicy w opactwie Padis wymordowani. Kapituła rychło znalazła zdrajcę najniebezpieczniejszego, bo w samym biskupie, który chciał się poddać zakonowi. Ztąd kanonicy w czas ostrzeżeni, trzymali w r. 1385 pod strażą biskupa, który z upadku umarł. Mistrz wtedy Henryk de Hülsen powtórnie najechał biskupstwo i swego na niém osadził prałata, r. 1386. Najsławniejszy z biskupów tutejszych był Jodok, prokurator generalny krzyżacki w Inflantach r. 1466. W roku 1551 miał biskup ezelski pod sobą Arensburg, Habsal, Leal, Lode, Parnawę i bogate opactwo Padis. Ostatni zheretyczały biskup Jan von Moningshusen, za Lutra sprzedał dobra swojej katedry Fryderykowi królowi duńskiemu razem z biskupstwem kurlandzkiém za 200,000 tal. (Hylzen, Inflanty), bo nie chciał się poddać Polsce. Ztąd upadło biskupstwo, Fryderyk dobra te znowu zdał na swego brata Magnusa, jako wynagrodzenie za dziedzictwo w Holzacyi. Sławny to książe, mniemany król inflancki i zięć Iwana Groźnego. *Jul. B.*

Biskupstwo grodzieńskie, projektowane tylko, ale nie rzeczywiste. Kiedy w czasie sejmu wielkiego miał nastąpić nowy podział dyjecezyi polskich i lite-

wskich, wtedy były plany, żeby w miejsce biskupstwa inflanckiego postanowić grodzieńskie. Grodno albowiem wtedy znakomicie się wzniosło staraniami podskarbiego nadw. lit. Tyzenhauza. Nawet już był obmyślany biskup dla tej dyjecezyi. Krol chciał dać to nowe krzesło w senacie uczonemu ks. Kazimierzowi Narbuttowi expijarowi, proboszczowi lidzkiemu i radzymińskiemu. Ale nastąpiła Targowica, a potém ostateczny upadek kraju i projekt nie wziął skutku. Narbutt umarł 17 Marca 1806. *Jul. B.*

Biskupstwo habsalskie, to samo co ezelskie (łacińskie) w Estonii. Habsal, Hapsal miasto nad Baltykiem. Był tutaj niegdyś kościół katedralny biskupów ezelskich. Magnus królewicz duński najechał biskupstwo habsalskie w Kwietniu 1560 roku. *Jul. B.*

Biskupstwo halickie (ruskie). Wspominane jest pierwszy raz w kronikach ruskich w początkach XIII wieku, za Macieja metropolity kijowskiego, już około r. 1214, Koloman węgierski wyrzuca z Halicza biskupa i ruskie duchowieństwo (Karamzin, tom 3, przyp. 177). Cerkiew katedralna fundowana tutaj roku 1268. Od Halicza zaraz przybierać zaczęli tytuł metropolici ruscy, którzy się w tej stronie zjawiali od czasu do czasu, ale nie utrzymywali się przecież długo, bo nieraz ustępowali miejsca prostym władykom halickim, jakim był np. Teodor, który się znajdował na poświęceniu Wasila biskupa nowogrodzkiego, przez metropolitę Teognosta we Włodzimierzu wołyńskim w r. 1331 (Karamzin tom 4 przyp. 290). Jest to ten sam zapewne Chodor, którego czytamy na traktacie pokoju zawartym 1234 r. pomiędzy księciem Małej Rusi Jerzym a Teodorykiem z Aldenburga wielkim mistrzem Krzyżackim (tamże, przyp. 276). Jan biskup halicki jest na synodzie nowogrodzkim 1414 r. zaproszony od Witolda (tamże tom 5 przyp. 238 i Stepennyja knigi tom 2 str. 34). Porównać z tém artykuł: *Arcybiskupstwo lwowskie ruskie* w Encykl. Powsz., tom 2 str. 143. Kiedy stanęło za Zygmuntów Jagiellońskich osobne biskupstwo ruskie lwowskie, zapomniany starodawny tytuł halicki odnowiony został i władyka przezywać się począł władyką lwowskim, kamienieckim i halickim. Jednocześnie tytułu halickiego używać począł i metropolita kijowski na tej zasadzie, że połączył w osobie swojej dwie metropolitalne godności i kijowską i halicką; zwał się więc metropolitą kijowskim, halickim i wszej Rusi. Więcej jednakże przywłaszczył sobie tutaj praw metropolita kijowski, jak władyka lwowski. Metropolita albowiem ogromną posiadając władzę i ogromny zarząd, nieraz przybierał sobie pomocnika do tego rządu, wtenczas pomocnikowi temu niby suffraganowi metropolii, służył zazwyczaj tytuł biskupa halickiego. Tak metropolita Józef Welamin Rutski mianował biskupem halickim Rafała Korsaka i przybrał go sobie za koadjutora; daty z pewnością oznaczyć nie można, ale był już Korsak biskupem 1624 roku. Jednocześnie Korsak jest i koadjutorem pińskim z prawem następstwa, bierze biskupstwo ruskie 1632 roku, a następuje na metropoliję 1637 roku. Zresztą w dziejach kościoła ruskiego to jedyny taki z Korsakiem wypadek; (ob. *Arcybiskupstwo lwowskie ruskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo heilsbergskie, alsperskie, od Heilsberga miasta, w którem mieszkali biskupi, jest toż samo co warmińskie. *Jul. B.*

Biskupstwo inflanckie, jest dalszym ciągiem wendeńskiego (ob.), jedno i to samo biskupstwo tu i tam, ale ze zmienionym tytułem, z powodów politycznych. Póki Inflanty i samo miasto Wenden było w ręku polskiem, póty biskupstwo przezywało się wendeńskiem, ale kiedy po zawartym w Oliwie pokoju w r. 1660, Inflanty odeszły do Szwecyi, a przy Rzeczypospolitej został się tylko maleńki okrawek tej ziemi, obwód dynaburgski, biskup wydziedziczony ze swojej stolicy, przy-

brał tytuł biskupa inflanckiego od r. 1678, bo już wendeńskim nie był, a władzę swoją pasterską rozciągał nietylko nad tym szczupłym okrawkiem inflanckiego kraju, co został przy Polsce, ale i jak dawniej nad całemi Inflantami i Kurlandyją. Ztąd była nawet myśl zamienienia biskupstwa tego na zakonne i Cystersi zabiegali skrzętnie za Jana III, żeby król to biskupstwo nadał im na zupełną własność zakonu (Załuski, Epistolae hist. famil. Tom I str. 867 pod r. 1684). Król Jan na to nie przystał, ale owszem powiększył powagę biskupów inflanckich, skoro dodał im tytuł piltyńskich w r. 1685. Biskupi nie zagrzewali tu pola, gdyż będąc bez katedry i kapituły, radzi byli przechodzić na wyższe krzesła w senacie, na chełmskie i poznańskie, nawet na kamienieckie o jeden stopień wyższe, ale z dyjecezyją. Jeden biskup dostał się z inflanckiego odrazu drogą koadjutoryi na kujawskie, inny na żmudzkie, jeden na arcybiskupstwo lwowskie. W XVIII wieku jakoś ten biedny stan rzeczy się poprawił. Rodziny Puzynów i Platerów wielkie tu położyły zasługi. Za Józefa Puzyny biskupa inflanckiego (1739—52), który urządzał dyjecezyję, chor. nadw. lit. a potém kasztel. mścisławski, Antoni Puzyna wraz z żoną założył suffraganiję; była to sławna w dziejach oświaty na Litwie Elżbieta z Ogińskich. Zapisala na ten cel 40,000 na dobrach swoich Łuczaju w oszmiańskiem (w Wilnie 20 Sierpnia 1742 r.), z warunkiem, żeby biskup sam mianował suffragana, który miał siedzieć ciągle w dyjecezyi wśród Łotyszów, w Inflantach lub w Kurlandyi; z sumy zapisowej ma być kupiony w tych okolicach majątek dła suffragana (Rubon. t. VII str. 31). Na tenże sam cel suffraganii i biskup lokował 30,000 tynfów w r. 1752 na dobrach Konst. Ludw. Platera wojewody mścisławskiego. Wojewoda ten postanowił zbudować w dobrach swoich Krasławiu katedrę dla biskupstwa. Zaczął pracę w r. 1755. Wtymże czasie założono w Krasławiu seminaryjum inflanckie. Missyjonarze przybyli z Warszawy zajęli kościół drewniany dnia 29 Grudnia 1755 r. Seminaryjum to już 1757 r. istniało. W r. 1768 sejm zatwierdził fundacyję katedry i seminaryjum, które ukończone zostało jnż po pierwszym podziale Rzeczypospolitej w r. 1775. Plater te 40,000 Puzyniny umieścił na Krasławiu. Rzeczpospolita d. 18 Marca 1757 r. wcieliła probostwo reżyckie do funduszów biskupów inflanckich (Sygillaty fol. 29). Pierwszy podział zniszczył i te nowe starania pobożnych, kraj inflancki cały przeszedł za kordon rossyjski. Biskup inflancki zostałsię w Polsce, ale dla honoru, bo miał krzesło w senacie. Skład kapituły był wtedy następujący: proboszcz, dziekan, archidyjakon, kustosz, scholastyk, kanclerz, kantor; suffragan miał także którą z posad kapitalnych. Deputat w roku szedł jeden na trybunał litewski. Dopiero na sejmie 1790 r. postanowiono lepiej urządzić dyjecezyję, ztąd biskup inflancki miał znaleść opatrzenie z funduszów dyjecezyjalnych biskupstw wileńskiego lub żmudzkiego, które wprzódy zawakuje. Po upadku Rzeczypospolitej, biskup inflancki rządził w Wilnie i nawet był ukaz stanowiący biskupstwo inflanckie ze stolicą w Wilnie, d. 6 Października 1795 v. s. Biskupstwo to zwinięte w nowém urządzeniu Kościoła polskiego w Rossyi w r. 1798. Na miejsce osobnego biskupa inflanckiego postanowiony suffragan kurlandzki, Kurlandyja zaś wcielona do biskupstwa wileńskiego a Inflanty do metropolii mohilewskiej. Wskutek konkordatu z r. 1847, suffragan kurlandzki przeszedł pod władzę biskupa żmudzkiego, a osobno dla Inflant postanowiony suffragan inflancki przez arcybisk. metropolitę Hołowińskiego. Inflanty tak nazwane polskie, liczą się więc dzisiaj do arcybiskup. mohilewskiego, składają je dwa dekanaty dynaburgskie, dwa reżyckie i dwa lucyńskie (porównaj art. *Arcyb. mohil.* i *rygskie* w Encykl. powsz;, t. II str. 129—130 i 136). Ludność katolicka tych sześciu dekanatów wynosi do 170,000. O kościele krasławskim ciekawa jest wiadomość w *Pamiętniku religijno moralnym,* roku 1858, Listopad, str: 481.

Szereg kanoniczny biskupów wendeńskich i inflanckich następujący: 1) Alexander h. Wczele, Mieliński, z opata trzemeszyńskiego, biskup wendeński um. 1587 r. 2) Andrzej Patrycy Nidecki, z proboszcza warszawskiego i archidyjakona wileńskiego, umarł w Wolmarze r. 1593. 3) Otto Jerzy Schenking, z proboszcza wendeńskiego, umarł 1637 r. 4) Andrzej Wieniawa Leszczyński, mianowany przez Władysława IV nominat, bo przeniósł się zaraz na biskupstwo kamienieckie 1641 r. Niesiecki, tom VI str. 66. Łętowski, katalog biskupów. 5) Mikołaj Junosza Krosnowski, h. Junosza, został arcybiskupem lwowskim 1645 r. Tu mianowany Jan Pac, h. Gozdawa, brat hetmana wielk. lit. nieprzyjął biskupstwa i umarł młodo. Niesiecki, nowe wydanie, tom VII str. 222. Pamiętniki Albr. Stan. Radziwiłła. 6) Alexander Krzysztof Chodkiewicz, h. Kościesza z kanonika wileńskiego, od r. 1649, umarł 1676 r. 7) Mikołaj Białynia-Popławski, od r. 1685, został arcybiskupem lwowskim 1709 r. 8) Teodor Wolff, umarł 1712 r. był nominatem chełmskim. 9) Krzysztof Antoni Szembek, został biskupem poznańskim 1716 r. 10) Piotr Topor Tarło nominat, ciągle biskup klaudyjopolitański i suffragan poznański, wziął potém biskupstwo poznańskie 1721 r. 11) Stanisław Hozyjusz został biskupem kamienieckim 1722 r. 12) Augustyn Adam Rogala Wessel, został biskupem kamienieckim 1733 r. 13) Konstantyn Łodzia Moszyński, z przeora częstochowskiego Paulinów, umarł 1738 r. 14) Wacław Ogończyk Sierakowski, koadjutor inflancki od r. 1736, biskup od 1738, został biskupem kamienieckim 1739 r. 15) Adam Ignacy Korczak Komorowski, z proboszcza krakowskiego mian. 1739 r. podziękował, wziął potém koadjutoryję kijowską 1748 r. 16) Józef Puzyna, umarł 1752 r. 17) Antoni Grzymała Ostrowski, został koadjutorem kujawskim i przesiadł się wreszcie na biskupstwo kujawskie 1762 r. 18) Stefan Giedroić, został biskupem żmudzkim 1778 r. 19) Antoni II Sierakowski, z proboszcza gnieźnieńskiego, umarł 1780 r. 20) Józef 2-gi Korwin Kossakowski, z biskupa cynneńskiego pisarza wielk. litews., wziął sobie sam koadjutoryję wileńską, skończył życie w Warszawie 1794 r. 21) Jan Nepomucen Korwin Kossakowski, koadjutor, został biskupem wileńskim od 1794 r. *Jul. B.*

Biskupstwo janowskie, ob. *Biskupstwo podlaskie.*

Biskupstwo jarosławskie (ruskie), czwarty i ostatni tytuł biskupa przemyślskiego, którego o ile wiemy, używał pierwszy i ostatni biskup Hieronim Przestrzał z Unichowa Ustrzycki (1714 — 46). Pisał się albowiem „biskupem przemyślskim, samborskim, sanockim i jarosławskim.“ *Jul. B.*

Biskupstwo julińskie, na Pomorzu (ob. *Biskupstwo wolińskie*).

Biskupstwo jurjewskie (ruskie). Jurjew miasteczko w dawném wielkiem księztwie kijowskiem, z tej strony Dniepru, nad Rosią. W spisie exarchij Kodina nazwane jest: „Sanctus Georgius ad Russum fluvium“ (Memor. popul. 2, 1037). Biskupstwo to istniało za dawnych czasów Rusi, potém ustało. Dotąd z kronik tylko pięciu jurjewskich władyków wypisaliśmy. 1) Michał roku 1071 (Karamzin, T. 2, przyp. 126). 2) Antoni znajdował się przy budowie Ławry kijowskiej w r. 1088 (tamże, przyp. 158). Połowcy podstąpili wtedy pod miasto i spalili je, więc i władyka z mieszkańcami przeniósł się do Kijowa w roku 1095. Będzie tutaj podobno mowa o trzecim już władyce t. j. 3) Marynie, którego też wspominają kroniki pod rokiem 1095 (tamże, przyp. 171). Jurjewianie zaraz ochłonąwszy z przerażenia, powrócili z Kijowa do swojego grodu. 4) Daniel poświęcony na władykę r. 1113 do Jurjewa, umarł dnia 9 Września 1122 roku (tamże, przypisek 214, 225). 5) Damian w r. 1146 (tamże, przypisek 304). *Jul. B.*

Biskupstwo kaliskie, nie istniało nigdy, lubo istnienie jego przypuszczają żywotopiscy ś. Ottona (u Perca XIV, 779). Ale to mylne jest przypuszczenie.— W r. 1818 kiedy dla każdego województwa w królestwie polskiem osobną stanowiono dyjecezyję, pokazała się także potrzeba postanowienia i biskupstwa dla tej części kraju, która podług nowych podziałów miała się nazywać województwem kaliskiem. W Kaliszu była wprawdzie stara kollegijata, ale nie podniesiono jej dla tego na katedrę, bo zbywała katedra kujawska, która i stopnia swego i uroku historycznego tracić nie mogła, a znajdowała się w granicach nowego województwa mazowieckiego. Ztąd dwie katedry były w mazowieckiem, a w kaliskiem żadnej. Poradzono tedy sobie tak, że obwód kujawski przyłączono pod względem duchownym do województwa kaliskiego i że biskupa kujawskiego zrobiono kaliskim. Ztąd i nazwisko dyjecezyi nawet w Rzymie znane, *episcopatus dioecesis cujaviensis seu calissiensis.* W Kaliszu do dziś dnia jest kollegijata i osobny konsystorz. *Jul. B.*

Biskupstwo kamienieckie (łacińskie), na Podolu. Kamieniec z całą prowincyją ulegał jeszcze r. 1320 władzy biskupów krakowskich. W r. 1375 Ludwik król polski i węgierski osobne tutaj dla Podola dźwignął biskupstwo i na stolicę katedry przeznaczył miasto Kamieniec. Mylne podania z tego czasu mieć chcą, żeby Bolesław Derszniak był mianowany przez Ludwika, pierwszym biskupem kamienieckim (Chwalkowski). Że Podole od początku liczyło się do Korony, ztąd i biskup liczył się do senatorów koronnych i ostatnie miejsce zasiadał w senacie duchownym po biskupie chełmskim; później po unii lubelskiej za pomięszaniem się senatów koronnego i litewskiego, miejsce te było piętnaste z kolei, i szło już za krzesłem biskupa kijowskiego. Ale niedługo było ostatniém, bo za Batorego przybył po kamienieckim biskup wendeński, a za Władysława IV jeszcze smoleński. Biskupi kamienieccy za Jagiellonów szli wyżej na chełmskich i przemyślskich do Rusi, na poznańskich do Polski, ale częściej umierali na swej katedrze i dopiero po r. 1569 bywały przykłady, że szli na łuckich do dawnej Litwy i na chełmińskich do Pomorza, kilku z nich zostało arcybiskupami lwowskimi. Dyecezyja ta była uboga i nieludna. Biskupi posiadali niegdyś na własność miasto Szarogród na Podolu, ale Marcin Białobrzeski pomieniał się niem z kanclerzem Janem Zamojskim za Pragę pod Warszawą r. 1583. Odtąd posiadłość Pragi aż do r. 1794 należała do biskupów kamienieckich. D. 13 Lipca 1578 r. król nadał prawo kollacyi biskupom do parafii zambrowskiej (pod Łomżą), do prebendy Łosi●kiej (w województwie brzesko-litewskiém), i do drugiej prebendy w ziemi rawskiej (Metr. ks. 117, fol. 221). Biskup Michał Działyński za Władysława IV, wybudował dzisiejszy kościół katedralny, pod tytułem św. apostołów Piotra i Pawła. Na sejmie koronacyjnym tegoż króla zapadła konstytucyja z r. 1633, mocą której między wielą biskupami ruskimi i kamieniecki, dla szczupłych swoich dochodów, miał być najbliższy opactw lub probostw intratnych. W r. 1672 Podole i Kamieniec padły łupem tureckim, 30 Sierpnia biskup Lanckoroński wyjechał do Lwowa. Katedrę zajęto na meczet i przybudowano do niej wysoki minaret, z którego imanowie prawowiernych muzułmanów wzywali do modlitwy, na wieży półksiężyc stanął. Duchowieństwo podolskie całkiem się przeniosło za biskupem do Lwowa, i odtąd królowie mianowali, jakby do ziem *in partibus,* biskupów kamienieckich. Nie mieli dyjecezyi biskupi, tylko krzesło w senacie: trzech z nich niewidziało nawet swojej katedry. Takież same spustoszenie nastąpiło i w innych kościołach na Podolu. Ztąd, kiedy po zawartym w Karłowicach pokoju, czwarty biskup powrócił do Kamieńca, musiał jakby naprawiać z ruin dyjecezyję. Biskup ten Gniński

mniej wszelako był gorliwy, oczyścił tylko zelżoną katedrę i poświęcił ją na nowo; nad półksiężycem zaś postawił na minarecie posąg Matki Boskiej. Dopiero sława odbudowy biskupstwa należy się Stefanowi Rupniewskiemu jego następcy. W XVIII wieku dzieliło się to biskupstwo na 4 dekanaty, dunajewski, satanowski, międzybożski i jazłowiecki: wszystkich kościołów, oprócz zakonnych, znajdowało się w niém tylko 40, ale liczą się tutaj w komplet kościoły, które jeszcze od czasu niewoli tureckiej stały ruiną. Kapitułę składało oprócz dwunastu kanoników, prałaci, dziekan, proboszcz, archidyjakon, kustosz, scholastyk, kantor i kanclerz; suffragani są od XVII wieku. Kapituła zbierała się dwa razy do roku, na św. Trójcę, albo raczej na świętych Piotra i Pawła i Narodzenie Najświętszej Panny. Co rok deputat stawał z niej na trybunał koronny. Herb kapituły są dwa klucze do góry zębami obrócone, a od siebie odwrócone, między niemi miecz biały niemiecki, ostrzem do góry, w polu czerwoném. Oprócz tego kapituła używa w herbie św. apostołów Piotra i Pawła, pierwszy z kluczami dwoma w ręku, drugi z mieczem. W czasie Targowicy chciał kamienieckie biskupstwo zamienić na latyczewskie (ob.) ks. Michał Sierakowski, ale w r. 1798 nuncyjusz Litta utrzymał jednak kamienieckie, którego władza duchowna według konkordatu z r. 1847 rozciąga się na całą gubernię podolską. Dzisiejszy stan dyjecezyi jest następujący, podług rubryceli z r. 1858: w Kamieńcu są trzy parafijalne kościoły katolickie: katedra, Karmelici bosi, i kościół ormijański, dwa zaś zgromadzenia zakonne są skassowane, to jest Dominikanów i Trynitarzów, ale kościoły te mają swoje parafije; tak więc w samym Kamieńcu jest 5 parafij. Są także Dominikanki i jedna kaplica na cmentarzu. Do katedralnej parafii należy ludności 3,215, w ormijańskiej jest tylko osób 155. W całym Kamieńcu ludności katolickiej jest 7,572. Dekanatów w dyjecezyi jest 11, to jest: kamieniecki, płoskirowski, zinkowski, latyczowski, lityński, winnicki, bracławski, bałcki, jampolski, mohilewski i uszycki. Kościołów parafijalnych 99; nieparafijalnych 2; kaplic publicznych i prywatnych 48. Dusz jest 221,260. Najludniejsze parafije są w dekanacie płoskirowskim: Fulsztyn 6,980, Płoskirów 6,215, Satanów 5,207. Ale bardzo też ludne są stosunkowo: Grodek 6,663, Bar 5,033. Najmniej ludna, prócz ormijańskiej w Kamieńcu, jest parafija w Uszycy, która liczy ludności 382. Klasztorów sześć jest w dyecezyi, to jest dwa męzkie i cztery żeńskie, w Winnicy są Kapucyni, w Kamieńcu jak mówiliśmy Karmelici, dalej jeden klasztor Dominikanek w Kamieńcu, drugi Wizytek (osób 13); Szarytki są w Gródku (osób 6) i w Tepliku (osób 6). Pomiędzy prałatami w tej kapitule siedzą: proboszczem ks. Antoni Jakubielski, dzisiejszy rektor akademii duchownej w Petersburgu, dziekanem ks. Piotr Rokicki (assessor w kollegijum katolickiém w Petersburgu w r. 1859), archidyjakonem Wiktor Markiewicz, poprzedni assessor, dalej idą kustosz, kantor i scholastyk, oraz pięciu kanoników. Sekretarzem konsystorza jest uczony naturalista Gustaw Belke. W katedrze jest czterech wikarych. Rektorem seminaryjum był w r. 1857 ks. Leonard Pogorzelski, kanonik katedralny, wicekustosz i prokurator kapituły; professorów jest w seminaryjum 4-ch księży, dwóch świeckich, oraz sekretarz, alumnów było 30; w akademii duchownej alumnów było kamienieckich sześciu. Szereg kanoniczny biskupów na tej katedrze był następujący: 1) Wilhelm, Dominikanin, od r. 1375. 2) Rokossius h. Ostoja, 1398. 3) Alexander, umarł 1411. 4) Jędrzej, umarł 1413. 5) Zbigniew był w Horodle, więc 1413 (Januszewski str. 749). 6) Maciej, umarł 1427. 7) Paweł był 1436, umarł 1453 r. 8) Mikołaj Łabuński h. Zagłoba, umarł 1467. 9) Mikołaj II Gołąbek h. Gryff, zabity 1469 r. 10) Mikołaj III Prochnicki h. Korczak r. 1471, żył jeszcze 1473 r. 11) Mikołaj a Tungen 1473 r., przeniesiony

tutaj z biskupstwa warmińskiego, ale dyjecezyi nie objął. 12) Maciej ze starej Łomży, został biskupem chełmskim 1488 r. 13) Jan Prochnicki h. Korczak, umarł 1493 r. 14) Piotr, nominatem był 1493 r. 15) Jakób Abdank Buczacki 1517 r., herbu Abdank, został biskupem chełmskim 1518 r. 16) Wawrzyniec Międzyleski h. Jastrzębiec, z proboszcza wileńskiego, był tu r. 1522. 17) Piotr Gamrat h. Sulima, z archidyjakona pułtuskiego, został biskupem przemyślskim 1535. 18) Sebestyjan Branecki h. Korczak, został biskupem chełmskim 1538 r. 19) Jan II Wilamowski h. Szaszor (Orla) um. 1540. 20) Mikołaj IV Dzierzgowski h. Jastrzębiec, został biskupem chełmskim 1542. 21) Jędrzej II Zebrzydowski h. Radwan, został biskupem chełmskim 1544 r. 22) Jan III Drohojowski herbu Korczak, został biskupem chełmskim 1546. 23) Benedykt Izdbieński h. Poraj, został biskupem poznańskim 1547. 24) Leonard Słończewski herbu Kościesza, z proboszcza u św. Jadwigi i kaznodziei katedralnego krakowskiego, umarł 1563 r. 25) Dyonizy Secygniowski herbu Jelita, umarł 1569 r. 26) Marcin Białobrzeski herbu Abdank, wstąpił 1577, umarł 1586 r. 27) Wawrzyniec II Goślicki h. Grzymała, postąpił na biskupstwo chełmskie 1587. 28) Stanisław Gomoliński h. Jelita, postąpił na biskupstwo chełmskie 1591 r. 29) Paweł II Wołucki h. Rawicz, postąpił na biskupstwo łuckie 1607 r. Tutaj Mikołaj Taranowski, nie chce przyjąć Łętowski, w Katalogu, IV, 138. 30) Jan IV Jędrzej Prochnicki herbu Korczak, postąpił na arcybiskupstwo lwowskie 1614 roku. 31) Maciej III Łubieński h. Pomian, postąpił na biskupstwo chełmskie 1620 r. 32) Adam Nowodworski h. Nałęcz, postąpił na biskupstwo przemyślskie 1627 r. 33) Paweł III Piasecki h. Janina, postąpił na biskupstwo chełmskie 1640 r. 34) Jędrzej III Leszczyński herbu Wieniawa, postąpił na biskupstwo chełmińskie 1646 r. 35) Opaliński suffragan warmiński, mianowany tutaj 17 Marca 1646 r., nominat tylko. 36) Michał Erazm Działyński h. Ogończyk, 1648 r. 37) Jan V, Ludwik Stępkowski h. Suchekomnaty, z biskupa hieliopolitańskiego i opata hebdowskiego, umarł 1660 r. 38) Zygmunt Czyżowski h. Pobóg umarł 1664 r. 39) Wojciech Koryciński h. Topór, postąpił na arcybiskupstwo lwowskie 1669 r. 40) Wespazyjan Lanckoroński h. Zadora, umarł 1677 r. 41) Jan VI Czarnecki h. Pruss 3-ci, z opata czerwińskiego, umarł... r. 42) Stanisław II Wojeński herbu Zadora, umarł 1685. 43) Jerzy Olbracht Denhoff, herbu tegoż nazwiska, postąpił na biskupstwo przemyślskie 1687 r. 44) Jan Chryzostom Benedykt Gniński h. Trach, umarł 1715. 45) Stefan Rupniewski herbu Śrzeniawa, z suffragana lwowskiego, postąpił na biskupstwo łuckie roku 1722 r. 46) Stanisław III Hozyjusz, herbu tegoż nazwiska, postąpił na biskupstwo poznańskie 1733 r. 47) Adam Augustyn Wessel h. Rogala, z bis. inflanc. um. 1735 r. 48) Franciszek Kobielski h. Poraj, z suffragana kujawskiego i proboszcza krakowskiego, postąpił na biskupstwo łuckie 1739. 49) Wacław Sierakowski herbu Ogończyk, z biskupa inflanckiego, postąpił na biskupa przemyślskiego 1741 r. 50) Mikołaj Dembowski h. Jelita, z pisarza wiel. kol. postąpił na arcybiskupstwo lwowskie 1757 r. 51) Hieronim Szeptycki, z suffragana łuckiego, biskupa saldińskiego, postąpił na biskupstwo płockie 1759 r. 52) Adam II Stanisław Korwin Krasiński, umarł 1800, złożył biskupstwo 1795 r. Koadyjutorem jego *cum futura successione* Jan Dembowski, biskup drażeński od roku 1775, nie mógł objąć dyjecezyi, bo tamował mu władzę Roman Michał Sierakowski samozwaniec, biskup latyczewski, wreszcie w roku 1798 objął 53) Jan VIII Jelita Dembowski, umarł 1809 r. Koadyjutorami jego byli, Andrzej Myszka Chołoniewski, proboszcz kamieniecki, nominat i Jan herbu Korab Słonecki dziekan kamieniecki, nominat. 54) Franciszek II, Borgijasz Łukasz Mac-

kiewicz, od roku 1809 do 1842 r. 55) Mikołaj VI, Górski, mianowany w Sierpniu 1853 r., umarł 1855 r. Został administratorem ks. Paweł Budzyński kustosz do r. 1859, a odtąd Fijałkowski, biskup tanejski, suffragan kamieniecki. *Jul. B.*

Biskupstwo kamienieckie (ruskie), było cząstką biskupstwa lwowskiego (ob.) i stanowiło jego trzeci tytuł. Jednakże Marcyjan Białozor, koadjutor piński tytułował się r. 1680 biskupem kamienieckim, na zjeździe lubelskim duchowieństwa ruskiego. W XVIII wieku jakiś czas nawet stanowił Kamieniec rodzaj udzielnego biskupstwa po pierwszym podziale kraju, a to z powodu, że ruski biskup lwowski Bielański, w rozdzielonej dyjecezyi był razem w dwóch państwach biskupem, to jest w Galicyi i w Polsce; w Galicyi albowiem miał lwowskie i halickie, w Polsce kamienieckie biskupstwo (ob. *Bielański Piotr*). Dzisiaj arcybiskup metropolita lwowski tytułuje się zawsze halickim i kamienieckim, chociaż po za granicą Galicyi, nie ma ani władzy, ani dyecezyi. *Jul. B.*

Biskupstwo kamieńskie (łacińskie), powstało na Pomorzu po kilku innych, po kołobrzeskiém (ob.) i po wolińskiém (ob.). Do Kamienia przeniósł się biskup Konrad razem z mieszkańcami Wolina r. 1176 po wielkiém spustoszeniu Pomorza przez Duńczyków. Biskup kamieński zasiadał niegdyś na synodach prowincyjonalnych gnieźnieńskich i w radach książąt. Wtenczas z pomiędzy innych biskupstw polskich, jedno kamieńskie miało ten przywilej, że nie oddawało święto-pietrza, na instancyję legata papiezkiego w r. 1045. Polacy bywali tu kanonikami, np. Wisław pleban „in Gdancz," który był świadkiem na przywileju Mestwina księcia pomorskiego, jak godził spory wybuchłe pomiędzy klasztorami oliwskim i żukowskim, w Listopadzie 1289 (Codex Rzyszcz. t. II, str. 632). Wielu na tejże katedrze Niemców siedziało, rzadko kiedy Polak lub Czech, byli też często i książęta niemieccy, pomorscy i szląscy. Jeden z tych książąt Jan saski, który umarł roku 1373, wybił się z pod władzy arcybiskupów gnieźnieńskich i wyrobił sobie u stolicy apostolskiej na to stosowny przywilej; odtąd biskupi kamieńscy byli bez metropolity. Za Jagiełły biskupstwo kamieńskie wciąga się znowu niby w jedność polską. Sławny książę opolski Jan Kropidło, z katedry gnieźnieńskiej wyzuty, osiadł prawnie na tém biskupstwie, w r. 1394, aż wreszcie ułaskawiony przez króla, powrócił do katedry kujawskiej w roku 1404. Następca jego Magnus, książę saski, przyjechał do Władysława Jagiełły do Wolborza i ofiarował się Polsce przeciw Krzyżakom r. 1422. Bartłomiej Suavenius za czasów reformy Lutra, pierwszy porzucił kościół i biskupstwo i zaraz ożenił się r. 1549. Niesiecki pisze (t. V, str. 385 wydanie Bobrowicza) że Wawrzyniec Krokowski, Pomorzanin, obrany był po nim na biskupstwo, ale dla słabości ustąpił Marcinowi Wejherowi w r. 1556; Wejher trzymał się kościoła, ale ostatnim już był katolickim biskupem. Książęta pomorscy Barnim i Filip rzucili się jako na łup na własności kościelne, Barnimowi dostało się 12 klasztorów, z tych sześć panieńskich; Filipowi zaś 9, między którémi trzy panieńskie. Biskupstwo zginęło, ale tytuł został; żeby uprawnić albowiem swoje zdzierstwo, książęta pomorscy ogłaszali się wciąż jeden po drugim biskupami kamieńskiemi, jako niby kanoniczni następcy dawniejszych katolickich pasterzy. Siedmiu książąt tytuł biskupi kamieński nosiło. Szereg ten zaczyna, Filip, władzca, którego tytuł całkowity był następujący: Filip książę szczeciński, pomorski, kaszubski i Wendów, książę Rugii, hrabia Gutzkowa, biskup kamieński i pan kraju lawenburgskiego i bytowskiego. Księcia tego i tytuł wyczytaliśmy we *Wspomnieniach Wielkopolski* (t. I, str. 198). Po nim szedł Jan Fryderyk, który umarł 1574, dalej Kazimierz (um. 1602), Franciszek (um. 1618), Udalryk (um. 1622), Bogusław (um. r. 1633) i ostatni Ernest Bogu-

sław zmarły r. 1637. Po tych książętach Pomorskich szedł w następstwie biskupiém Ernest Gustaw książę de Croy i Arschott, który w r. 1656 zachęcał listownie Gdańszczan, aby się oderwawszy od Polski, oddali pod opiekę i władzę króla szwedzkiego (Rudawski, tłómaczenie Spassowicza, t. II, str. 139). Tenże czy inny książę Ernest (Bogusław?) Croy, ewangelicki biskup kamieński. Ten drugi książę Croy był gubernatorem Pruss wschodnich, z ramienia elektora brandeburgskiego i znajdował się na ślubie elektorowicza, margrabiego Ludwika, z Karoliną Radziwiłłówną w Królewcu 1681 roku, pisał się na Nowogrodzie i Massanie w Pomeranii. Książęta ci trzymali od Polski na Pomorzu dwie ziemie, lawemburgską i bytowską; ziemie te powróciły więc do Korony i od tego czasu w dawném biskupstwie kamieńskiém na nowo zaczęła się szczepić wiara katolicka. Wtenczas ziemie te przyłączone zostały pod względem duchownym do biskupa kujawskiego, i ztąd to urósł temu senatorowi Rzeczypospolitej, który na Kujawach pasterską dzierżył władzę, drugi tytuł biskupa pomorskiego (ob. *Biskupstwo pomorskie*). Z owego to czasu rachują się jeszcze te pamiątki polskie w dziejach biskupstwa kamieńskiego: Mateusz Rautenberg, archidyjakon i officyjał kamieński umarł w Oliwie 25 Lutego 1632 roku, jak świadczy Starowolski w *Monumenta Sarmatarum*, str. 344. W r. 1655 zaś, postawił nagrobek ostatniemu biskupowi katolickiemu Wejherowi Maciej Judycki, archidyjakon pomorski, kanonik gnieźnieński i officyjał kamieński, sekretarz królewski (Starowolski, tamże str. 746). Szereg kanoniczny biskupów kamieńskich, według Niesieckiego, tu i owdzie poprawiony, bo materyjałów stosownych niemieliśmy pod ręką, był następujący: 1) Julijan, Włoch, 969 r. 2) Reinbertus czyli Reinbernerus, 1008 r. 3) Wojciech, Francuz, wyświęcony przez Ottona św. 1124 r., Naruszewicz, który wspomina go także pod r. 1128, umarł r. 1158. 4) Richard herbu Paprzyca, umarł 1170. Nakielski w Miechowii, str. 67. 5) Konrad, był na synodzie łęczyckim 1180 r., umarł 1185 r. 6) Sigfrid, umarł 1202 r., zatwierdzony przez Klemensa III 24 Lutego r. 1188, tylko Rzymowi podległy; granice jego władzy w Kodexie Dregera. 7) Sigerwinus albo Sigvinus, umarł 1218 r. 8) Konrad II, z Demminu, Demminensis, umarł 1233 r. 9) Konrad III z Gułzkowa, rezygnował 1243 r. 10) Wilhelm doktor, rezygnował 1249 r. 11) Herman, 1259 r. Naruszewicz. 12) Henryk Gleichenius, 1287 r. 13) Jaromir książe Rugii, umarł 1298 r., Naruszewicz. 14) Piotr Polak herbu Powała, zakonu kaznodziejskiego, tej katedrze po Jaromirze dany od Mikołaja papieża i w drodze będąc z Rzymu, umarł w Genui 1298 r. 15) Henryk Wachold, umarł 1317 r. 16) Konrad IV, umarł 1322 r. 17) Arnold doktor (Wilhelm), zakonu kaznodziejskiego, umarł 1329, 18) Jan Gottinger, u Bzowskiego. 19) Fryderyk ab Eichstad, umarł 1349 r. 20) Jan książe saski, umarł r. 1373, wybił się z pod władzy gnieźnieńskiej. 21) Filip Lumbach, umarł 1386 r. 22) Bogusław książę pomorski, rezygnował 1392 r. 23) Mikołaj a Bock, rezygnował 1394 r. 24) Jan Kropidło książę opolski, z arcybiskupa gnieźnieńskiego, więzień w Kaliszu 1399 r., Gołębiowski t. I, 443. Został biskupem kujawskim 1404 r. 25) Magnus książę saski, który w Wolborzu Władysławowi Jagiellonowi ofiarował się przeciw Krzyżakom 1422 r., umarł 1425 r. 26) Sigfrid a Bock, kanclerz Eryka, książęcia pomorskiego, umarł 1446 roku. 27) Henningus Joen, umarł 1472 r. 28) Ludwik hrabia ab Eberstein, rezygnował 1479 r. 29) Marinus de Fregeno (Marcin de Trigorio, umarł 1486 r. 30) Benedykt Wallenstein, Czech, umarł 1499 r. 31) Marcin Karith, umarł 1522 r. 32) Erazm Manteufell, umarł 1544. 33) Bartłomiej Swawenius, żeni się, Lu-

ter, 1549 r. 34) Wawrzeniec Krokowski obrany, ale słaby, więc 35) Marcin Wejher, umarł 1556 r. ostatni biskup kamieński. *Jul. B.*

Biskupstwo kaniowskie (ruskie), istniało na Rusi dawnej, w wielkiém księztwie kijowskiém, w Kaniowie z tej strony Dniepru. Z Kaniowa Jerzy Dołhoruki umawiał się z Połowcami (Karamzin, t. II, str. 165, wydanie Ejnerlinga). Jednego tylko władykę kaniowskiego Damiana, cytują kroniki ruskie pod rokiem 1154—5 (tamże t. II, str. 163 i przypisek 362). *Jul. B.*

Biskupstwo kieleckie (łacińskie), stanęło po ostatnim podziale Polski, w tak nazwanej Galicyi, na miejsce biskupstwa tarnowskiego, czy tynieckiego. Przy nowém urządzaniu Kościoła w prowincyjach polskich Wojciech Bożawola Górski, już mianowany biskupem tarnowskim, przeniesiony był wtedy na biskupa kieleckiego w roku 1805. Kollegijatę przemieniono na katedrę. Górski jedynym był biskupem tej dyjecezyi. W r. 1809 dostał się pod rząd księztwa warszawskiego i zasiadał w senacie polskim; umarł w r. 1818. Kiedy na nowo urządzano Kościół już w królestwie, bulla Piusa VII Kielce połączyła znowu z Krakowem, a zamiast kieleckiego, utworzyła nowe biskupstwo, którego stolicę osadziła w Sandomierzu. Sandomierscy biskupi więc idą w kanoniczném następstwie po kieleckich. Dzisiaj Kielce mają odrębny zarząd od Krakowa, z powodów politycznych (ob. *Biskupstwo krakowskie*). W Kielcach jest kollegijata, która według urządzeń z r. 1818 ma się składać z trzech prałatów, to jest dziekana, scholastyka i archidyjakona, z pięciu kanoników i sześciu wikaryjuszów. Administratorem tej części dyjecezyi krakowskiej, którą dzisiaj urzędownie nazywają kielecką, jest ksiądz Maciej Majerczak dziekan kollegijaty. *Jul. B.*

Biskupstwo kijowskie (łacińskie), nie ma dokładnej pewności, kiedy stanęło to biskupstwo. Są ślady, że biskupi łacińscy bywali w tej stronie Rusi, ale czy byli dyjecezyjalnymi z katedrą w Kijowie, trudno to powiedzieć. Już r. 1021 miał na prośbę Jarosława Mądrego przyjechać na Ruś biskup łaciński Alexy z Bulgaryi, przysłał go Benedykt VIII. Alexy ten umiał po grecku i po słowiańsku, a miał założyć biskupstwo kijowskie i odprawiać nabożeństwo swoje w cerkwi ś. Zofii, ale dokuczało mu duchowieństwo ruskie, więc ustąpił i umarł w Bulgaryi (Friese). Ś. Jacek miał tylu nawrócić wyznawców na Rusi do Kościoła rzymskiego, że pokazała się potrzeba ustanowienia tam biskupa osobnego, miał być nim Gerard z zakonu dominikańskiego (około r. 1232—53). Szereg rzeczywistych biskupów kijowskich rachuje się od Henryka także Dominikana i od roku 1321; miał go postawić również z rozkazu Stolicy apostolskiej Stefan biskup lubuski. Następni biskupi podobno byli także Dominikanie, którzy mieli swój kościół w Kijowie i w tym kościele ale nie w katedrze, której nie było, odprawiali swoje nabożeństwo. Pewniejszy już byt tej katedry za Władysława Jagiełły, którego wielu nawet uważa za fundatora biskupstwa kijowskiego. Biskupstwo to rachowało się do Litwy i było najmłodsze w hierarchii kościelnej, jako prawie całkiem położone *in partibus infidelium*. Prałaci litewscy, którzy tutaj zasiadali jako biskupi, z ochotą przenosili się do Łucka, lub dzierżyli beneficyja w kapitule wileńskiej, dla dochodów i zarządu. Po unii lubelskiej biskup kijowski wszedł do senatu Rzeczypospolitej i zajął w nim 14-ste miejsce, po chełmskim, a przed kamienieckimi biskupami. Najciekawszych szczegółów o stanie ówczasowym biskupstwa kijowskiego dostarczą każdemu, nieocenionej, złotej wartości pisma polityczne księdza Józefa Wereszczyńskiego (świeżo ogłoszone w *Biblijotece polskiej*, w Krakowie 1858 r.). Wereszczyński sam był biskupem kijowskim, ale niewiele miał w dyjecezyi swej do roboty, bo niemusiało być dużo w niej katoli-

ków; bawił się więc w marzenia polityczne, a w dziełku swém: *Sposób osady nowego Kijowa*, opisał dosyć dokładnie wszystkie społczesne mu pamiątki katolickie Kijowa. Wygrali biskupi kijowscy na unii lubelskiej, bo teraz otwarta była przed nimi świetniejsza przyszłość. W Polsce otrzymywali opactwa, dostawali się na wyższe biskupstwa, wreszcie i sama dyjecezyja zaczęła się rozrastać i nabywać znaczenia, mianowicie kiedy za czasów Władysława IV króla, po ustanowieniu województwa czerniechowskiego, katolicyzm szerzył się znakomicie po Zadnieprzu. Wtedy biskupi zaczęli się tytułować biskupami kijowskimi i czerniechowskimi a czasem nawet i siewierskimi. Kijów nawet przez jakiś czas miał prawdziwą w murach swoich katedrę katolicką. Rzeczywiście władza biskupia pasterzy kijowskich i dawniej już daleko sięgała, obejmując całe siewierskie, Smoleńsk i Możajsk; przypominali to nasi posłowie w Moskwie r. 1584, układając się o pokój (Turgieniew, Hist. Rus. mon. T. 2, str. 4). Za Władysława IV oderwany był z pod władzy biskupiej kijowskiej Smoleńsk. Jędrzej Szołdrski, który poznał siewierskie, wprzódy nim biskupem został w Kijowie, znakomicie tutaj był czynny; chociaż nie wypadało mu ciągle bawić w tej stolicy, jednak liczbę duchowieństwa pomnożył w swojej dyjecezyi; stanęło też za niego kilka kościołów i parę klasztorów dominikańskich. Przesunął się tylko po Kijowie. Te świetne czasy biskupstwa zabiły bunty Chmielnickiego: upadły prawie wszędzie fundacyje i kościoły. Przez traktat grzymułtowski odpadł od Rzeczypospolitej ostatecznie Kijów (1686 roku). Biskup stracił katedrę, kapituła także straciła niektóre ze swoich nadań, funduszów i przywilejów. Biskup Załuski, sławny autor dzieła: *Epistolae historico familiares*, myślał fundować katedrę w Białejcerkwi dla obronnego miejsca, wskrzesił prelatury zaniedbane i obsadził kapitułę godnymi ludźmi, ale zaledwie mu została dwudziesta część dyjecezyi i biskup zamiast sam jechać, posłał *ad limina apostolorum* dziekana katedralnego. Płacił Missyjonarzy, Karmelitów, Dominikanów i Jezuitów, którzy w miejscu świeckich duchownych apostołowali, na Polesiu opłacał officyjała, wspierał ubogich plebanów: nic nie pomogło, na Ukrainie nie było ochotników w śród księży. Wojna turecka, najazdy tatarskie, wreszcie bunty chłopskie Paleja popiołem pokrywały i tę resztę biskupstwa, hajdamaczyzna odstraszała katolicyzm. Koczowali biskupi z miejsca na miejsce i prędko jeden po drugim łapali lepsze krzesła, płockie i poznańskie, aż wreszcie Samuel Ożga w połowie XVIII wieku, znalazł przytułek przy kościele parafijalnym w Żytomierzu. Jest to odnowiciel rzeczywisty biskupstwa. Żytomierz obrawszy sobie czasowo za stolicę, nabożeństwo rozpoczął pod namiotami, poczem kościół parafijalny przebudował na wspanialszą katedrę. Następca jego Kajetan Sołtyk wystawił rezydencyję dla biskupów i domy dla duchowieństwa katedral., był to jedyny biskup kijowski co się przesiadł bardzo wysoko, odrazu albowiem z Kijowa wziął Kraków. Drugi Załuski sławny założyciel biblijoteki narodowej, był także przykładnym biskupem. Jak tylko je objął, gorąco dla niego pracował. Objechał dyjecezyję, parafije poregulował, odwiedził Kijów, w którym od wieku przeszło niepostała noga biskupa łacińskiego; tam z wielką czcią przyjmowany od metropolity i gubernatora, odwiedził Pieczary, wyświęcił w Kijowie księdza. Postanowił archidyjakonat czerniechowski, zebrał funduszu na suffragana 70,000; na seminaryjum 15,000. Suffragana właściwie już miał biskup Dąbski w końcu XVII wieku. Ale Załuski dopiero byt jego ustalił. Zwołał synod dyjecezyjalny do Berdyczowa, czego nikt ze starców nie pamiętał. (Łętowski, *Katalog biskupów krakowskich*, tom IV, str. 120, 268, 292). W czasie późniejszym upadły gmachy Sołtyka. Ukraińcy domagali się przez wiek cały zatwierdzenia urządzeń księdza Ożgi, któ-

ry prywatną władzą wszystko to robił, a najwięcej chcieli ustalenia stolicy w Żytomierzu. Stało się to dopiero na sejmie czteroletnim, gdy r. 1788 mieszczanie żytomierscy zakwestyjonowali place i grunta katedralne, aż wyrokiem komissyi dobrego porządku, place te i grunta przysądzono biskupowi i kapitule. Była to wtedy bardzo poślednia i biedna dyjecezyja. Na przestrzeni 600 mil □, na których się kiedyś rozciągała, zaledwie 40 było kościołów parafijalnych; częstokroć na 15 mil żadnego podróżny nie mógł napotkać. Za Niesieckiego mniej, bo 7 tylko było kościołów parafijalnych oprócz katedry. Dochodów jakby nie było, wszystko duchowieństwo miało ledwie 100,000, a biskupi posiadali do 50,000 dochodu z dóbr stołowych położonych po nad samą granicą rossyjską; musieli się jeszcze tem dzielić z katedrą i dwoma kościołami parafijalnemi, ze szkołą dyjecezyjalną, szpitalem i t. d. Szpital w Żytomierzu jednak założyło samo duchowieństwo, szkołę dyjecezyjalną Sołtyk i dał jej posag. Wszystko tutaj od prywatnej zależało dobroczynności. Kapituła miała bardzo szczupłe fundusze w zapisach i obowiązki publiczne własnym odbywała kosztem. Subsidii charitativi dawało biskupstwo 9,000 kilkaset złp. oprócz innych podatków. W kordonie austryjackim stracił biskup do 90,000 złp. na dobrach, a duchowieństwo 27,000. Tak smutny stan dyjecezyi maluje Woronicz, który należał wtedy do niej. Zajął się gorąco poprawą tego stanu rzeczy ostatni z owych czasów biskup kijowski Cieciszowski i używał do pomocy Woronicza. Na sessyi sejmowej 16 Marca 1789 roku wstawiał się do prawodawców za swojem biskupstwem. Konstytucyja z d. 11 Czerwca 1790 r. zapowiadała zmianę na lepsze, biskupi mieli się porozumieć i dyjecezyję stosowniej rozgraniczyć i dochody mieć jednakowe. Cieciszowski wyrobił drugą konstytucyję względem zakładania nowych kościołów i parafij, kiedy w tém Rzeczpospolita upadła. Kapituła kijowska składała się w tych ostatnich czasach z dziekana, proboszcza, archidyjakona, scholastyka, kustosza, kantora, kanclerza i archidyjakona czerniechowskiego. Wysyłała deputata na trybunał. Herbem kapituły jest ś. Zofija, pod której imieniem stanęła katedra w Żytomierzu. Po r. 1798 większa część dyjecezyi łuckiej kanonicznie została połączoną z dawném biskupstwem kijowskiem, które nazwę żytomierskiego przybrało. Sam archidyjakonat kijowski składał część dyjecezyi mohilewskiej już i przedtém, dzieje tego archidyjakonatu, dzisiaj od roku 1847 wcielonego do biskupstwa łucko-żytomierskiego, znajdują się w *Pamiętniku Religijno moralnym*, tom XXXII, str. 519 — 532. Ksiądz Kassyjan Korczyński, Franciszkan, w swoich: *Kazaniach o tajemnicy męki pańskiej chrystusowej*, wydanych w roku 1767, dużo zajmował się dziejami biskupstwa kijowskiego i samych biskupów (Jocher, Obraz bibl. hist. Nr. 4,653). Spółczesny mu Karol Nepomucen Orłowski archidyjakon kijowski, wydał kazania swoje, które miewał w katedrze żytomierskiej od roku 1740—1750. Tenże sam Orłowski i Christyjan Teofil Friese pisali dzieje biskupstwa (Janociana, tom III, str. 7). Szymon Okolski pisał również żywoty tutejszych biskupów i dzieło jego wyszło w Krakowie w tłómaczeniu polskiem przed kilką zaledwie laty. Spis kanonicznych biskupów kijowskich jest następujący: 1) Henryk, Dominikanin, od 1321, umarł około 1350 r. 2) Jakób, Dominikanin, umarł 1377 r. 3) Filip, Dominikanin, umarł 1387 r. 4) Michał Trestka, Dominikanin, mianowany przez Jana XXIII, 19, list. 1410. Gołębiowski I, 442, żył jeszcze 1426 r. 5) Jędrzej, Dominikanin, umarł 1434. 6) Michał II, Dominikanin, umarł 1439 r. 7) Jan, Dominikanin, umarł 1451 r. 8) Mojżesz, Dominikanin, mianowany przez Zygmunta Starego 1514 r. Phoenix str. 172. 9) Klemens, umarł 1473 r. 10) Wojciech Narbut, h. Topor, umarł 1506 r. 11) Mikołaj

w Kwietniu 1422 r. w Wilnie, u Działyńskiego, Zbiór praw litewskich, str. 126. 12) Jan Filipowicz, kustosz wileński, 1522 r. tamże, str. 123, umarł 9 Lutego 1524 r., Kraszewski, Wilno. Tenże myli się kładąc go pod 1558 r. 13) Mikołaj Wiżgajło z dziekana wileńskiego obrany 1527 r., został biskupem żmudzkim 1529 r. 14) Maciej Radziwiłł Oscikowicz, umarł 1545 r. 15) Jan II Andruszewicz został biskupem łuckim 1555 r. 16) Mikołaj Pac, h. Gozdawa, 1559, 1563, 1572 r. został kasztelanem mścisławskim. 17) Jakób II Woroniecki h. swojego, um. 1588 r. 18) Józef ze Zbaraża Wereszczyński, h. Korczak, umarł 1599 r. 19) Krzysztof Kazimirski, h. Biberstejn, z proboszcza tarnowskiego, um, 1618 r. 20) Bogusław Radoszewski h. Oksza, opat świętokrzyski został biskupem łuckim 1633 r. 21) Jędrzej II Szołdrski h. Łodzia, został biskupem przemyślskim 1636 r. 22) Alexander Sokołowski, h. Pomian, umarł 1645 r. 23) Mikołaj Dunin Sulgostowski, h. Łabędź, nominat 1645 r. 24) Stanisław Zaremba Sulejowski, umarł 1648 r. 25) Jan III Leszczyński, h. Wieniawa, z opata paradyzkiego został biskupem chełmińskim 1656 r. 26) Marcin Skąpski, Dominikan poznański, mianowany przez Urbana VIII, wolał zamiast kijowskiego wziąść biskupstwo Kaffy. Tu Wespazyjan Lanckoroński, h. Zadora, mianowany na sejmie 1667 (Chrapowicki). 27) Tomasz Ujejski, h. Szreniawa, wstąpił do Jezuitów 1677 r. 28) Adryjan Pikarki, h. Półkozic mianowany z Jezuity, kaznodzieja Jana III, umarł nominatem. 29) Stanisław III Witwicki, h. Sas, został biskupem łuckim 1680 r. Tu mianowany sekretarz wiel. kor. Franciszek Prażmowski, ale ustąpił Załuskiemu. 30) Jędrzej III Chryzostom Załuski, h. Junosza, został biskupem płockim 1691. 31) Franciszek Prażmowski h. Belina, powtórnie mianowany, został biskupem łuckim 1696. 38) Mikołaj II Święcicki, h. Jastrzębiec, od 1697 r. został biskupem poznańskim 1698 r. 33) Jan IV Gomoliński, h. Jelita, mianowany biskupem poznańskim za Stanisława Leszczyńskiego, nie utrzymał się i umarł na kijowskiem 1711 r. 34) Walentyn Arcemberski, h. tegoż nazwiska, umarł 1717 r. 35) Jan V Tarło, h. Topor, został biskupem poznańskim. 36) Samuel z Ossy Ożga, h. Rawicz, umarł 1756 r. Koadjutorami jego byli: *a)* Józef Łaszcz, h. Prawdzic, biskup antypatreński, mianowany 1742 r., umarł 1748 r.; *b)* Adam Ignacy Korczak Komorowski, mianowany 1748 r., został prymasem 1748 r.; *c)* Kajetan Sołtyk proboszcz gnieźnieński, mianowany 1748 r., został koadjutorem krakowskim. 37) Kajetan Sołtyk koadjutor krakowski i proboszcz miechowski od 1756 r., został biskupem krakowskim 1758 r. 38) Józef Andrzej Załuski, h. Junosza, umarł 1774 r. 39) Franciszek II Kandyd na Tenczynie, h. Topor, z biskupa bakońskiego i koadjutora kijowskiego, umarł 1784 r. 40) Kacper Krzysztof Cieciszewski, h. Kolumna, koadjutor kijowski i biskup tebasteński, z officyjała generalnego warszawskiego i proboszcza miechowskiego, wstąpił na biskupstwo kijowskie 1784 r.; ostatni biskup na tej katedrze, póki jeszcze oddzielną była. Innych następnych patrz pod łuckimi. (O dzisiejszem biskupstwie kijowskiem czyli żytomierskiem patrz artykuł: *Biskupstwo łuckie.* *Jul. B.*

Biskupstwo kołobrzeskie, na Pomorzu, w dzisiejszem mieście Colberg, w starym Kołobrzegu. Stanęło r. 1000. Pierwszym biskupem został Reinbern, który potém był na Rusi z córką Bolesława Wielk. co szła za Świętopełka. Biskupstwo to odrazu podlegało arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu. Podupadło 1015 roku. *Jul. B.*

Biskupstwo krakowskie (łacińskie). Najdawniejsze dzieje tej dyjecezyi, kiedy jeszcze arcybiskupstwem była, zawiera artykuł: *Arcybiskupstwo krakowskie,* w naszej Encyklopedyi powsz., t. II, str. 133—4. Dotychczasowe mylne

wiadomości podawały, że biskupstwo założył Mieczysław I chrześcijanin w roku 966. Idzi kardynał biskup tuskulański, poseł Jana XIII, miał urządzać tę dyjecezyję i kościół katedralny, pod tytułem ś. Wacława, poświęcać za prośbą Dąbrówki. Ale krytyka zdrowa odrzuca trzech pierwszych bajecznych biskupów, Prochora, Prokulfa i Lamberta, i dopiero od Poppona i od r. 1000, liczy szereg kanoniczny pasterzy, lubo ksiądz Łętowski uwierzył w legendy i po Lelewelu jeszcze, przyjął owych trzech pierwszych biskupów. Katedrę uposażył i 24 kanoników przy niej osadził dopiero Władysław Herman, do tej ogromnej liczby Bolesław Krzywousty dodał jeszcze 20stu (Naruszewicz, Hist. nar. pol.). Kiedy ustanowiły się na dobre stosunki hierarchiczne w Polsce, biskup krakowski szedł najpierwszym zaraz po arcybiskupie gnieźnieńskim i brał takim sposobem, przodek na zjazdach i synodach, przed biskupem kujawskim i wrocławskim; z wrocławskim jednak staczał walki o pierwszeństwo, które ostatecznie dla siebie i następców wywalczył Iwo Odrowąż. I później nawet jednemu tylko arcybiskupowi lwowskiemu, jako arcybiskupowi tylko, ustąpił krakowski pasterz pierwszeństwa; za Jagiełłów więc zasiadał trzecim z kolei w senacie, a po nim szedł zaraz biskup kujawski, gdy wrocławski dostał się pod panowanie czeskie. Za ustanowieniem akademii krakowskiej, biskup został z urzędu kanclerzem akademii, więc głos miał w losach tej głównej szkoły, ale się często wyręczał tu zastępcami. Za Władysława Jagiellończyka, podrosło znakomicie w kraju znaczenie biskupów krakowskich, bo na dniu 30 Grudnia 1443 Zbigniew Olesnicki kupił ziemię i księztwo siewierskie, od Wacława księcia cieszyńskiego, za 6,000 grzywien szerokich groszy czeskich (Star. Polska, t. II, str. 110). Zbigniew nabył to księstwo z prawami panującego, więc odtąd biskupi krakowscy przyjęli prawnie tytuł książąt siewierskich i używali go aż do upadku Rzeczypospolitej. Pierwszy to biskup polski co był księciem, później naśladowali go inni i przybierali tytuły książąt. Biskup krakowski miał na Siewierzu wszystkie znamiona panującego władcy, miał *jus gladii*, to jest prawo miecza, utrzymywał swój oddzielny dwór i rząd, miał wojsko, bił nawet swoją monetę. Miał w księstwie swoich sędziów i wójtów, na dworze w Krakowie utrzymywał ciągle kanclerza siewierskiego, którym był zawsze jeden z prałatów lub kanoników krakowskich. Rzeczpospolita nic się w rządy księstwa tego nie wdawała, pozwoliła nawet biskupom tworzyć szlachtę, która naturalnie przywileju swojego nie używała w Rzeczypospolitej, nawet dała powód do niewinnego przysłowia: „siewierski szlachcic,” to się znaczyło szlachcic *in partibus*, bez herbu i bez głosu. Siewierz nie ponosił też długo żadnych ciężarów dla ojczyzny, i uważany był za ciało zupełnie odrębne od Polski, lubo się liczył do województwa krakowskiego. Tak był swobodny wszędzie rząd Rpospolitej, taka moc władzy zostawiona bez kontroli najmniejszej różnym potęgom narodowym. Biskup krakowski uderzał też majestatem z powodu obszerności swojej dyjecezyi. Rozciągał władzę kiedyś nad całą prawdziwą Małopolską, t. j.: nad Krakowem, Sandomierzem i Lublinem t. j. od rzeki Pilicy i Wieprza na północ aż do Karpat i za Karpaty, bo i Spiż ulegał jego rządom. Ten ogrom już dawniej Rzym przestraszał i dla tego Innocenty IV, chciał utworzyć osobne biskupstwo łukowskie (ob.) w r. 1254, z obłamków wschodnich dyjecezyi krakowskiej, ale to się nie udało. Z drugiej strony, nim na Rusi stanęły osobne biskupstwa łacińskie, krakowski pasterz rozciągał duchowną władzę swoją aż do Kamieńca na Podolu, w czém walczyć musiał o prawo swoje z biskupem lubuskim (ob. *Biskupstwo lubuskie*). Nankier biskup w r. 1320 sięgał na Podole duchownym swoim wpływem, czego ma dowód Skrobiszewski w swoich dziejach arcybiskupstwa lwowskiego. Wpływ bisku-

pów krakowskich na Ruś, da się nawet wytłómaczyć samą nawet historyją. Z Krakowa albowiem głównie szło oddziaływanie Piastów na pobliższą Ruś polityczne, a więc musiało być i religijne. Wincenty kronikarz odprowadzał do Halicza Salomeę Kolomanowi węgierskiemu, do koronacyi i Kolomana i później Daniela króla ruskiego, mieszali się czynnie biskupi krakowscy. Są nawet historycy, którzy wpływ Krakowa religijny na Ruś, widzą już za czasów Bolesława Śmiałego; na koronacyi albowiem tego króla, miało się znajdować kilkunastu biskupów, a pomiędzy nimi i ruscy, później po upadku wolności kmiecych obrządek słowiański z Chrobacyi Białej miał całkiem schronić się na Ruś. Rozległość ta dyjecezyi krakowskiej i jej wpływu, była drugi raz powodem, że za kardynała Zbigniewa papież chciał ziemię lubelską oderwać od dyjecezyi krakowskiej, żeby nią granice chełmskiej rozszerzyć, ale się znowu nie udało, taka była zawsze powaga biskupów krakowskich. Do ostatnich więc prawie chwil Rzeczypospolitej, biskupstwo w granicach starodawnych pozostało. Powaga tej stolicy była tak niezmiernie wielka, że biskupi krakowscy nie chcieli nawet później iść na prymasostwo, tem bardziej na żadne arcybiskupstwo. Na prymasostwie mieli tylko więcej władzy politycznej, ale mniej dochodu, a tyleż majestatu. Nim się który biskup z kolei doczekał biskupstwa krakowskiego, musiał po niższych urzędach i krzesłach iść zwolna stopniami. Zwykle szli na krakowskie różnemi czasy biskupi: kujawscy, poznańscy i płoccy, rzadko już łuccy, przemyślscy, chełmińscy i chełmscy, z kijowskiego wyszedł jeden tylko Sołtyk w r. 1758. Jest też i dwóch biskupów wileńskich, Radziwiłł w r. 1591 i Maciejowski w r. 1601. Co do pierwszego ta zachodzi osobliwość, że był to jedyny w dziejach przykład biskupa litewskiego, który szedł do Korony na wyższy stopień (Jan z książąt litewskich pomieniał się tylko i wziął Poznań za Wilno), Maciejowski zaś niedopuszczony do Wilna, koroniarz, brał biskupstwo koronne i tu nic nie uderzało. Litwa zaś drażliwą była i nie lubiła zabiegać o wyższe biskupstwa koronne, przez dumę swoją narodową. Bywały przykłady, że biskupi krakowscy szli na prymasostwo, ale wtedy zwykle zatrzymywali i dawniejszą swoją stolicę (ob. *Arcybiskupstwo gnieznieńskie*, w Enc. powsz. t. II, str. 121). Najwięcej też kardynałów polskich było w Krakowie, bo aż sześciu. Biskupi od XIII wieku najczęściej przesiadywali w Kielcach nie w Krakowie, lubo mieli pałace w Iłży, w Bodzentynie, które pobytem swoim wsławili, Iłżę wsławił mianowicie Padniewski, Bodzentyn Krasiński, obadwaj w XVII wieku; z ostatnich biskupi, kardynał Jan Lipski i Kajetan Sołtyk, najwięcej przesiadywali w Kielcach, w ciągu XVIII wieku. Takaż sama powaga była i kapituły krakowskiej: nie dostał się do niej nikt, kto szlachectwa bardzo starożytnego, od kilku pokoleń i z kilku herbów nie wywiódł. Były nawet stosowne w tym względzie przepisy. Dla tego kanonik krakowski, był to można powiedzieć, dygnitarz kościelny polski i ztąd najwięcej z kapituły krakowskiej, wyszło na świat Rzeczypospolitej senatorów duchownych; mówiono nawet że Kraków, jest *seminarium episcoporum*. Było prałatów w kapitule siedmiu, to jest: dziekan, archidyjakon, proboszcz, scholastyk, kantor, kustosz i kanclerz. Bywały przykłady, że z prałatów krakowskich od razu najwyżsi stawali się w kościele. Tak Adam Komorowski z proboszcza, nominata biskupa koadjutora kijows. za Sasów i Gabryjel Podoski, także z proboszcza i referendarza koronnego, zostali od razu prymasami za Stanisława Augusta. Raziło to jednak zawsze ówczesnych biskupów polskich, którzy długo stopniami iść musieli, ale ten zaszczyt jeden tylko spotykał Kraków. Kapituła krakowska na pogrzebie Maryi Ludwiki w r. 1667, w swoim kościele nie chciała ustąpić pierwszeństwa gnieznieńskiej i spór długi tém się zakończył, że gnie-

żnieńscy kanonicy wzięli w processyi prawą rękę, a krakowscy lewą. Ten sam spór o pierwszeństwo w swoim kościele, wytoczył w chwil kilka później Trzebicki biskup krakowski prymasowi Olszowskiemu, o czém wiele jest w listach Załuskiego, ale się pomiarkował zawczasu i ustąpił. Przy solennych ceremonijach jednak, na pogrzebach, koronacyjach i t. d., od tego czasu zachowywała się alternatywa krakowskich z gnieźnieńskimi kanoników. Suffraganów biskupów *in partibus infidelium*, miała już stolica krakowska w r. **1370**. Tytuł stały biskupstwa laodycejskiego, był przywiązany do godności tych suffraganów i dopiero pod koniec XVII wieku, spotykamy tutaj jakąś rozmaitość. Suffraganami bywali biskupi: dyjonizyjeński, heraklejski, papieński, arsinoeński, patareński, uranopolitański, a w naszych czasach gortyński i joppejski. Suffraganowie ci bywali w dawnych czasach zakonnicy, Franciszkanie lub Dominikanie i dopiero Gamrat postanowił, żeby wybierano na suffraganów członków kapituły krakowskiej. Tak ostatnim suffraganem zakonnikiem był Dominik Małachowski, Grzymała, zmarły w r. **1544** i pierwszym ze świeckich, Erazm h. Ciołek, opat mogilski. Suffraganowie świeccy dostawali się potém na katedry dyjeczyjalne, Słomowski został arcybiskupem lwowskim w r. **1565**, Białobrzeski biskupem kamienieckim w r. **1577**, Stanisław Szembek kujawskim w r. **1699** a Kazimierz Łubieński chełmskim w r. **1702**. Za Stanisława Augusta ksiądz Wojciech Boxa Radoszewski, fundował w tej dyjecezyi drugą suffraganiję sandomierską i sam został pierwszym suffraganem. Kapituła krakowska (w której zasiadali z urzędu opat klasztorny tyniecki, oraz archidyjakonowie, lubelski i zawichostski, dalej generał miechowski bożogrobców i wielu biskupów, bo nawet dyjecezyjalni pasterze starali się o głos w Krakowie), odbywała się dwa razy do roku, to jest na ś. Stanisław i na Przeniesienie ś. Stanisława. Herb jej stanowiły trzy korony złote, dwie w górze obok siebie a jedna pod spodem, w polu białém na tarczy. Legenda mówi, że był to herb Aarona arcybiskupa (ob.), przez wdzięczność przyjęła go kapituła, zwłaszcza gdy po śmierci jego nikt się nie został zrodzony w Polsce, któryby herbu takiego zażywał, ale za Niesieckiego czasów, na ratuszu lubelskim jedna korona odmalowaną była na wierzchu, a dwie pod spodem. Na trybunał koronny, Kraków aż dwóch deputatów wybierał i tutaj miała także przywilej przed innemi kapitułami, które obierały jednego. Lista kanoników krakowskich, była zawsze dłuższa jak kanoników z innych kapituł, a do tego jeszcze liczbę tę powiększali koadjutorowie, których przybierali starzy lub bogaci kanonicy dla tego, żeby swoim krewnym lub znajomym, ułatwić przystęp do urzędów duchownych. Były prócz tego i cztery kanonije doktoralne dla akademików krakowskich. Jednakże mimo to wszystko, liczba kanoników nie była zawsze stała; już ich Piastowie jak widzieliśmy, **44** postanowili, a jednak Starowolski w XVII wieku, tylko **36** kanoników razem z prałatami liczy. Według kalendarza warszawskiego na r. **1762**, był suffragan **1**, prałatów **7**, kanoników **27**, koadyjutorów **3**, prałatów z innych kapituł ze stallami **4**, razem było wszystkich oprócz biskupa **42**. W kalendarzyku na r. **1792**, jest suffraganów **2**, prałatów i kanoników z koadjutorami **34**, a prałatów ze stallami aż pięciu, to jest proboszcz miechowski i opaci klasztorni koprzywnicki, mogilnicki, jędrzejowski i świętokrzyski, tynieckiego już niema, odpadł do Galicyi; razem wszystkich **48**. A oto inne statystyczne wykazy z przeszłości, z czasów Niesieckiego, a więc z połowy XVIII wieku. W żadnej dyjecezyi nie było tyle kollegijat co w krakowskiej. W samej stolicy było ich **5**, to jest: ś. Floryjana na Kleparzu, ś. Jerzego, Wszystkich Świętych, ś. Anny, piąta ś. Michała na zam-

ku; pierwsze cztery służyły głównie dla professorów akademii, zatém dla nieszlachty, piąta była czysto szlachecką i wielcy ludzie w niej zasiadali. Po za stolicą były kollegijaty: w Sandomierzu, Wiślicy, Kielcach, Szkalmierzu, Sądeczu, Opatowie, Tarnowie, Lublinie, Bobowie, Wojniczu, w Busku i w Pilicy. Biskupstwo wtedy dzieliło się na sześć archidyjakonatów, z tych w krakowskim było kościołów parafijalnych **372**, w sandomierskim **59**, w zawichostskim **167**, w sądeckim **208**, w lubelskim **127**, w pileckim **20**: jeśli przydamy do tego kościoły farne i kaplice w samym Krakowie, a było ich **23**, będzie razem ogromna liczba kościołów **976**. Te liczby są według komputu uczynionego w r. **1711**. Zalaszowski jednak podaje liczbę kościołów na **1018**, tj. kilkadziesiąt więcej. W takiej świetności wieki całe przetrwało biskupstwo krakowskie i dopiero w XVIII wieku, wielu reformom uległo, skutkiem wyrabiania się nowych potrzeb narodowych. Ostatni biskup Kajetan Sołtyk był następcą Zbigniewa Oleśnickiego. Zaciętość jego i obstawanie przy idejach dawnych, wbrew przeważnemu stronnictwu, które w Rzeczypospolitej rej wodziło, zapewne przyśpieszyło katastrofę. Już w przesileniu z r. **1764** pomiędzy konwokacyją a elekcyją, Familija groziła Sołtykowi, że rozbierze biskupstwo za zbyt rozległe, na trzy mniejsze, to jest na biskupstwo krakowskie, sandomierskie i lubelskie (Kronika podhorecka, Kraków, **1860**, str. **247**). Nie lękał się o to Sołtyk i groźba nie zamieniła się w czyn ani w r. **1764** ani potém, ale same wypadki polityczne uszczupliły biskupstwo. Dopiero skutkiem pierwszego podziału Rzeczypospolitej, biskupstwo tynieckie wykroiło się w Galicyi z krakowskiego. Sejm wielki odłączył całe województwo lubelskie, ziemię łukowską i stężycką, oraz powiat urzędowski od biskupstwa krakowskiego, a dołączywszy je do dyjecezyi chełmskiej, dźwignął nowe zupełnie biskupstwo lubelskie. Porównano dochody biskupów, a ponieważ powiedziano, że zmiany nie dotkną pasterzy, którzy dyjecezyje przed uchwaleniem prawa posiedli (*salvis modernis possessoribus*), następca Sołtyka Felix Paweł Turski, pierwszy przyjąć musiał tę zmianę i odłączenie się Lublina, i potém zabranie dóbr biskupich na skarb. Dziwném zrządzeniem losów, Kraków pierwszy padł ofiarą nowego prawa. Turski miał zostać tylko przy intracie **100,000** złp. i ztąd konstytucyja z dnia **11** Czerwca **1790** r., zabrała mu dobra nawet i księztwo siewierskie, do którego wyznaczyła osobną komissyję dla wejrzenia w prawa i przywileje tamecznej szlachty. Inna konstytucyja z dnia **22** Lipca rozwijała poprzednią. Turski był więc ostatnim księciem siewierskim, a następcy jego tytuł nawet stracili. W r. **1793** miał nawet Turski ustąpić miejsca bratu królewskiemu, gdy Kraków chciano dźwignąć na arcybiskupstwo (ob. *Arcybiskupstwo krakowskie*). Tak stały rzeczy kiedy Galicyję zachodnią zajęła Austryja. Po śmierci Turskiego wielu było ochotników do biskupstwa, ale jeden z nich ksiądz Michał Sołtyk dziekan krakowski, chciał księstwa siewierskiego. Byłby został biskupem ksiądz Benedykt Trzebiński kustosz katedralny, ale kiedy umarł **1804**, Jędrzej Gawroński, który miał wziąć biskupstwo tarnowskie, wziął krakowskie, a konsylijarstwo tajne które dostał, miało być wynagrodzeniem za tytuł książęcy: utworzono wtedy drugie z krakowskiego biskupstwo kieleckie. Gawroński przeżył prawie całą epokę księstwa warszawskiego i był na mocy konstytucyi senatorem księstwa. Następnie dwaj biskupi szli już za królestwa polskiego. Biskupstwo kieleckie zamieniło się w sandomierskie, a samo krakowskie dwulicową zyskało naturę. Rozciągało się albowiem na całe województwo krakowskie w królestwie i na wolne miasto Kraków. Biskup krakowski więc miał dwulicową naturę, należał i do królestwa i do rzeczypospolitej krakowskiej, serce jego dyjecezyi katedra, leżała za granicą kró-

lestwa. Jako senator królestwa polskiego zasiadał na sejmach, zresztą miał w królestwie daleko większą część swojej dyjecezyi. Następca Gawrońskiego, Woronicz, z poetycznej strony spoglądając na przeszłość wielkiej stolicy biskupiej, chciał rzekę nawrócić do źródła i ztąd upominał się o niektóre przywileje biskupstwa, o tytuł książęcy, o większe dochody, w tym celu władze królestwa raz wraz zarzucał różnemi przedstawieniami. Szczegółów ciekawych wiele o tych ustyskiwaniach biskupa, są w pamiętnikach jednego ze spółczesnych; zyskał cóś Woronicz. Za jego następcy, dwulicowość ta dyjecezyi więcej się odbiła. Aż po r. 1839 suffragan Zglenicki, któremu biskup oddał zarząd całej dyjecezyi, rządził całą; ale drugi z ramienia biskupiego administrator ksiądz Ludwik Łętowski, rezydując w Kielcach, w r. 1845 zrzekł się zarządu części dyjecezyi położonej w królestwie, na rzecz księdza Majerczaka prałata kollegijaty w Kielcach i sam się usunął do Krakowa, gdzie także rząd złożył w ręce kapituły. Ztąd inny rząd nastał w dwóch urywach dyjecezyi, w kieleckiém rządzi dotąd ksiądz Majerczak, w krakowskiém po rezygnacyi Łętowskiego i po śmierci biskupa Skorkowskiego r. 1851, kapituła katedralna administratorem obrała księdza Mateusza Gładyszewicza, prałata kustosza. Rządy Majerczaka zatwierdziła zezwoleniem swojem stolica apostolska. Ztąd *de facto* w jednej dyjecezyi są dwa rządy, Kraków podlega arcybiskupowi warszawskiemu jako metropolicie, który z powodu konkordatu austryjackiego, zdał władzę swoją księdzu Gładyszewiczowi dla urządzenia sądu względem spraw małżeńskich, dzisiaj więc druga appellacyja tych spraw, sądzi się w Krakowie, nie zaś w Warszawie. Dwie instancyje są na miejscu w Krakowie. Dzisiejszy stan tej dyjecezyi, która zostaje pod rządem austryjackim, jest następujący: administratorem jej ksiądz Mateusz Gładyszewicz kustosz katedralny. W Krakowie samym są jeszcze kollegijaty: Wszystkich Świętych i św. Anny; parafijalne oprócz tych i katedry kościoły są: archipresbyteryjalny Najświętszej Maryi Panny, dalej ś. Krzyża i unicka parafija ś. Norberta. Za murami miasta kościoły parafijalne są: na Piasku ś. Stefana, na Kleparzu ś. Floryjana (tu mieszka dawniejszy biskup tarnowski ksiądz Wojtarowicz), ś. Mikołaja na Wesołej, Bożego Ciała na Kaźmierzu, ś. Michała na Skałce i Zbawiciela w Zwierzyńcu. Ludność Krakowa pod względem religijnym wynosiła, katolików 36,783, niekatolików 186, żydów 12,982, razem tedy było ludności 49,951. Kościołów wszystkich katolickich, w mieście i po przedmieściach 36. Zrestą dzisiejsze wielkie księztwo krakowskie, zawiera w sobie 3 tylko dekanaty, to jest: czernichowski, nowogorski i bolechowski. W ogóle było w r. 1859 w tej części dyjecezyi kościołów parafijalnych łacińskich 72, unicki 1, filija 1, kaplic publicznych 12, księży świeckich w dyjecezyi 107, po za dyjecezyją 8, alumnów w seminaryjum 6, księży zakonnych 104, kleryków 17, nowicyjuszów 20, laików 22, razem duchowieństwa osób 284; zakonnic było 185, siόstr konwersek 19, nowicyjuszek 6, razem 210. Liczba dusz wynosiła katolików 120,012, niekatolików 249, żydów 17,886, razem całej ludności 138,147. Największe parafije były: Jaworzno (dusz 8,200) i Babice (dusz 6,056); najmniejsze zaś Sunka (542), Giebułtów (611) i Zalas (984). Historyczne miejsca z kościołami parafijalnemi, tu są: Mogiła, Ruszcza, Krzeszowice, Tęczynek, Morawica i t. d. Statystyczna część kieleckiej dyjecezyi podług rubryceli na r. 1860: dekanatów jest 18, kielecki, jędrzejowski, dzierzgowski, kurzelowski, olkuski, lelowski, pilicki, skalski, siewierski, miechowski, opatowiecki, proszowicki, skarbimierski, wawrzyńczycki, xięski, stobnicki, szydłowski i wiślicki, kościołów pa-

rafijalnych licząc w to kollegijatę i katedrę 228, filijalnych 20, kaplic publicznych 17, seminaryjum 1, klasztorów męzkich 9, to jest bernardyni na Karczówce pod Kielcami, Augustyjanie w Xiążu Wielkim, Paulini w Leśniowie, Franciszkanie w Chęcinach i w Nowém Mieście Korczynie; Reformaci w Pilicy, Szydłowie, Stobnicy i Jędrzejowie; klasztorów żeńskich 3, t. j.: Klaryski w Chęcinach; Norbertanki w Imbramowicach i suprymowany kościół w Szydłowie, nadto Panny Miłosierdzia są w Kurozwękach. Księży świeckich 306, alumnów akademickich 4, w seminaryjum dyjecezyjalnem 47, księży zakonnych 46, kleryków 2, laików 17, mniszek z nowicyjuszkami 37, wiernych jest 430,028. Rubrycela w r. 1857 podawała liczbę dusz tylko na 422,804. Parafije nierówno rozdzielone, najmniejsza należy do kościoła w Xiężnicach i wynosi zaledwie 200 dusz, nawet nabożeństwo, z powodu upadku kościoła, przeniesione zostało do sąsiedniego Zborówka. Malutkie też są parafije: w Drochlinie dusz 375, w Bolminie 346 dusz, w Oxie 301 dusz, w Ulinie Wielkiej 262 dusz, w Radziemicach 237 dusz i t. d. Największa zaś parafija należy do Kielc, w której liczy się dusz 14,546. Oprócz tego w parafii tej mieszka niekatolików 3,407 i żydów 218. Po Kielcach idzie Będzin, z liczbą dusz katolickich 5,290, Jędrzejów 5,420, Koziegłowy do 6,000, Koziegłówki 4,700, w Miechowie 5,149, w Skalbmierzu 5,931. Żydów najwięcej w parafijach: pińczowskiej, to jest 2,870 na 3,069 katolików, w Chmielniku 2,513 na dusz katolickich 2,622 i w Pilicy 2,161 na katolików 3,701. Te daty statystyczne o żydach, są z rubryceli 1857 roku.—Szereg kanoniczny biskupów krakowskich aż do dziś dnia, jest następujący: kładziemy tutaj i herby jakie są w Niesieckim, oczywista rzecz że domysłem dodawali je kronikarze biskupom. 1) Prochorus Włoch, herbu Krucyni, od r. 966, umarł 986. 2) Prokulf, Włoch, h. Kolumna, umarł 996. 3) Lambert I, h. Poraj, Włoch, umarł 1014. 4) Poppo, Włoch, h. Swieńczyc, umarł 1023. 5) Gompo, Włoch, h. Radzic, umarł 1032. 6) Rachelin, Włoch, h. Krucyni, umarł 1046. 7) Aaron, Francuz, h. Trzy Korony, umarł 1059 r. 8) Lambert II, Zula Polak, h. Starża, umarł 1071 r. 9) ś. Stanisław podobno ze Szczepanowa, h. Prus, zabity 1079. 10) Lambert III, h. Abdank, umarł 1101. 11) Czesław, Polak, biskupem chwilowo mianowany przez Władysława Hermana, ale oddalił go nuncyjusz Gwallo, że bez zezwolenia papieskiego zajął katedrę. Był jednakże biskupem trzy lata (Naruszewicz). 12) Baldwin, Francuz, h. Aichinger, umarł 1108 r. 13) Maurus, Francuz, h. Lewart, umarł 1118 r. 14) Radost albo Gaudencyjusz, h. Poraj, umarł 1142 r. 15) Robert, h. Korab, umarł 1144. r. 16) Maciej, h. Cholewa, umarł 1166 r. 17) Gedko albo Gedeon, h. Gryff, umarł 1186 r. 18) Pelka albo Fulko, h. Lis, umarł 1207 r. 19) Wincenty syn Kadłubka, h. Poraj, wstąpił do Cystersów 1218 r. 20) Iwo z Końskich albo Jan h. Odrowąż, nie przyjął arcybiskupstwa gnieznieńskiego 1219 r., umarł 1229 r. 21) Jędrzej, h. Gryff, scholastyk płocki, mianowany przez papieża po śmierci Iwona, ale go Wisław nie dopuszcza, zatém się Jędrzej przenosi na biskupstwo płockie (Niesiecki, I, 167). 22) Wisław albo Wiślimirz Kościelca, h. Zabawa, umarł 1242 r. 23) Prandota z Białaczowa, herbu Odrowąż, umarł 1266 r. 24) Paweł z Przemankowa, h. Półkozic, od 1266 r., umarł 1293 r. 25) Prokop Rusin, h. Korczak, umarł 1295 r. 26) Jan II Muskata, h. Lilija, umarł 1320 r. 27) Nankier, Szlązak, h. Oksza, przeniesiony na Wrocławskie przez Władysława Łokietka 1326 r. 28) Jan III Grot, h. Rawicz, umarł 1347 r. 29) Piotr Falkowski, h. Doliwa, umarł 1348 r. 30) Bodzenta Jankowski, h. Poraj, umarł 1366 r. 31) Floryjan Mokrski, kasztelanic sandomierski, h. Jelita, umarł 1378 r.

32) Zawisza z Kurozwęk, h. Poraj, jeszcze 1380 r. 33) Jan IV, z Radlicy, h. Korab, umarł 1392 r. Tu obrany Sieciech Rożyc, z Chmielnika, w r. 1392 (Wapowski, str. 104), ustąpił dla następcy. 34) Piotr, h. Topor, suffragan krakowski, biskup nominat, umarł 1392 r. 35) Piotr II Wisz, h. Brog, z rodziny Radolińskich, przeniesiony na poznańskie 1412 r. 36) Wojciech, h. Jastrzębiec, postąpił na gnieznieńskie 1423 r. Tu obrany Jan Szafraniec, potém biskup kujawski. 37) Zbigniew Oleśnicki, kardynał, h. Dębno, umarł 1455 r. 38) Tomasz ze Strzempna, h. Prus, umarł 1460 r. 39) Jakób z Sienna, h. Dębno, ustąpił 1462 r. 40) Jan V Gruszczyński, postąpił na gnieznieńskie 1464 roku. 41) Jan VI Lutek, h. Doliwa, z biskupa kujawskiego, umarł 1471 r. 42) Jan VII Rzeszowski, herbu Pułkozic, umarł 1488 r. 43) Fryderyk królewicz i kardynał, biskup od r. 1488, h. Pogonia, oraz i arcybiskup gnieznieński w roku 1501, umarł 1503 r. 44) Jan VIII Konarski, h. Abdank, ustąpił 1523 r. umarł 1525 r. 45) Piotr III Tomicki, h. Łodzia, umarł 1535. 46) Jan IX Latalski, h. Prawdzic, postąpił na gnieznieńskie 1537 r. 47) Jan X Chojeński, h. Abdank, umarł 1538 r. 48) Piotr IV Gamrat, h. Sulima, oraz i arcybiskup gnieznieński, od r. 1540, umarł 1545. 49) Samuel Maciejowski, h. Ciołek, um. 1550 r. Tu mianowany Podlodowski, kanclerz królowej Barbary, nie utrzymał się przeciw następnemu. 50) Jędrzej Zebrzydowski, h. Radwan, umarł 1560 r. 51) Filip Padniewski, h. Nowina, umarł 1572 r. 52) Franciszek Krasiński, z podkanclerzego koronnego, h. Slepowron, umarł 1577 r. 53) Piotr V Myszkowski, h. Jastrzębiec, z biskupa płockiego, umarł 1591 r. 54) Jerzy Radziwiłł, kardynał, h. Trąby, z biskupa wileńskiego, umarł 1600 r. 55) Bernard Maciejowski, z biskupa nominata wileńskiego, h. Ciołek, kardynał, oraz i gnieznieński, umarł 1608 r. 56) Piotr VI Tylicki, h. Lubicz, z biskupa kujawskiego, umarł 1616 r. 57) Marcin Szyszkowski, h. Ostoja, um. 1630 r. 58) Jędrzej II Lipski, h. Grabie, umarł 1631. 59) Jan Albrycht, królewicz, syn Zygmunta III, dawniej biskup warmiński, kardynał, h. Snopek, umarł 1634 r. 60) Jakób II Zadzik, h. Korab, z kanclerza koronnego i biskupa chełmińskiego, um. 1642 r. 61) Piotr VII Gębicki, h. Nałęcz, z kanclerza koronnego, umarł 1657 r. 62) Jędrzej III Trzebicki, h. Łabędź, z biskupa przemyślskiego, umarł 1679 r. 63) Jan XII Małachowski, h. Nałęcz, z biskupa chełmińskiego i podkanclerzego koronnego, umarł 1699 r. 64) Stanisław II Dąbski, h. Godziemba, z biskupa kujawskiego, nie wjechawszy umarł 1700 r. 65) Wojciech albo Albrycht Denhoff, herbu tegoż nazwiska, dawniej biskup przemyślski i kanclerz koronny, um. 1702 r. Tu August II mianował Jana Bokuma, biskupa chełmińskiego 1702 r., a Stanisław Leszczyński, Teodora Potockiego, biskupa chełmińskiego. Wakans przez lat kilka aż do r. 1711. 66) Kazimierz Łubieński, h. Pomian, z biskupa chełmskiego, umarł 1720 r. 67) Felicyjan Konstantyn Szaniawski, h. Junosza, dawniej biskup kujawski, umarł 1732 r. 68) Jan XIII Lipski, z biskupa łuckiego, kardynał od r. 1738, h. Grabie, umarł 1747 r. 69) Jędrzej Stanisław III Załuski, h. Junosza, z biskupa chełmińskiego i kanclerza, um. 1757 r. 70) Kajetan Sołtyk, z biskupa kijowskiego, sam rządzi do r. 1782. Dyjecezyja administrowana do 1788 r.; administratorem ksiądz Michał Jerzy Poniatowski, biskup płocki, brat rodzony króla Stanisława Augusta, później prymas od r. 1784, do r. 1788 rządził, to jest od czasu śmierci Sołtyka. 71) Feliks Paweł II Turski, h. Rogala, z biskupa łuckiego, um. 1801 r.—Po podziale Polski, w zmniejszonej dyjecezyi byli biskupami: 1) Jędrzej V, Rawicz, Gawroński, kustosz krakowski, od 1805, senator księstwa warszawskiego 1809, um. 1813 r. 2) Jan Paweł III, Woronicz od 1815 r., z dziekana warszawskiego został arcybiskupem war-

szawskim, prymasem 1827 r. 3) Karol Skórkowski, Saryjusz 1830 r., umarł 1855 r. w Opawie na Szląsku. Za niego rządzą dyjecezyją całą od r. 1835 ksiądz Franciszek Xawery Zglenicki, biskup gortyński, suffragan do śmierci swej, to jest do r. 1839, mieszkał w Krakowie i potém ksiądz Ludwik Łętowski biskup joppejski, suffragan od r. 1842 do 1845, mieszkał w Kielcach: wtedy złożył Łęt. administracyję części kieleckiej, w ręce księdza Macieja Majerczaka, dziekana kollegijaty kieleckiej i pojechawszy do Krakowa, złożył tam administracyję części krakowskiej, w ręce księdza Macieja Gładyszewicza, prałata kustosza krakowskiego. Obadwaj Majerczak i Gładyszewicz razem rządzą. *Jul. B.*

Biskupstwo krasnostawskie (łacińskie), zwane tak mylnie było i niekanonicznie przez niektórych biskupstwo chełmskie, które miało od r. 1490, aż do naszych czasów katedrę swoję w Krasnymstawie (ob. *Biskupstwo chełmskie, Biskupstwo lubelskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo kruświckie (łacińskie). Długo w ślad za pierwszym porządnym rocznikarzem naszym, Długoszem, powtarzali historycy, że biskupstwo później przezwane kujawskiém, było pierwiastkowo założone w Kruświcy, i że pierwszym tam biskupem miał być Włoch Lucidus, po polsku Jasnoch, herbu Alabanda, Rzymianin, który wystawił kościół parafijalny w Dzwierzchnie, i w nim po śmierci swojej w r. 993 pochowany został. Następcy jego: Maurycy (zmarły roku 1014) i Marcellus (um. 1035 roku), spoczywać mają także w Dzwierzchnie. Po nim dwaj znowu: Wenancyjusz (um. 1055 r.) i Jędrzej (um. 1081), leżą w kościele farnym w Parkaniach, i dopiero 6-ty z kolei biskup, Jan Chrzciciel, Rzymianin (um. 1097), ma spoczywać w katedrze swojej w Kruświcy. Na rok przed śmiercią biskupa Jana zaszła owa krwawa bitwa nad Gopłem, w której Zbigniew, zająwszy liczném wojskiem Kruświcę, uległ przemocy ojca, i w której wojsko jego uciekające bez ładu, prawie wszystko utonęło w Gople. Kruświca zrabowana po tej bitwie do szczętu, świeciła długo pustkami. Następcy Jana, Paulin, Baldwin i Swidgier Włoch, Francuz i Niemiec biskupi, siedzieli jeszcze w tej pustce, ale im tęskno w niej było; pomarli wszyscy trzej w Kruświcy i pochowani tamże w kościele. Ale Honold Włoch, biskup od r. 1156—1160, nie chciał żyć tutaj dłużej, i przeniosłszy się do Włocławka, ostatecznie w tém miasteczku w Kujawach osadził swoją stolicę, którą już od tego czasu kujawską ciągle nazywano. Tak przed wieki rozprawiał Długosz o losach biskupstwa na Kujawach. Poszedł za nim Damalewicz, potém Rzepnicki, i wreszcie przyjęto za rzecz niewątpliwą w dziejach Kościoła polskiego, że Kruświca była pierwiastkowo stolicą biskupią dla Kujaw. Tymczasem, jeżeli nie co innego, to sama powieść o pierwszych dwóch biskupach Lucidusie i Maurycym, raziła zmysł krytyczny historyków, zacząwszy od Naruszewicza. Za Mieczysława pierwszego jedno tylko w Polsce było biskupstwo poznańskie. Bolesław Chrobry pięć ich założył, a między niemi nie było wcale kruświckiego. Gallus, Kadłubek, Janko z Czarnkowa, wszyscy nic nie mówią o biskupstwie w Kruświcy i dopiero Bogufał na lat 200 żyjący przed Długoszem, pierwszy rozpowiada o nowém biskupstwie polskiém, siódmem z kolei, założoném przez Mieczysława drugiego, które się nazywało kujawskiém lub władysławskiém (Włocławek, *Vladislavia*). Więc znowu o Kruświcy żadnej nie ma wzmianki i w tém źródle. Przeniesienie się Honolda z Kruświcy do Włocławka, mogło nastąpić tylko w latach 1156—1160; tymczasem, rzecz dziwna, mamy bullę Eugenijusza III papieża z r. 1148, w której najwyższa głowa kościoła oznacza bliżej granice biskupstwa na Kujawach. Bulla ta nie zna wcale i nie odnosi się do biskupstwa kruświckiego, ale do włocławskiego. Więc jeżeli było jakie

przeniesienie się, nastąpić musiało przed Honoldem. Nareszcie biskup Werner, wspomniany w bulli z roku 1148, a nie pomieszczony w spisie biskupów, ułożonym podług podań i legend, do szczętu niszczy całą w tym względzie budowę Długoszową, i jest dowodem, który rozwala pierwiastkową historyję biskupstwa taką, jaką dotychczas mamy. Długosz zna tegoż Wernera, ale go kładzie później o lat 30 i sam się zbija. Świadectwa tedy ojca naszej historyi są najprzód za późne i powtóre za mylne, żeby im na ślepo wierzyć było można, a z tego dalej płynie logiczne przekonanie, że i wszystkie inne jego powieści o pierwiastkach biskupstwa kujawskiego, chociaż na pierwszy rzut oka nie rażą, chociaż nie sprzeciwiają się faktom znanym, muszą być bardzo niepewne; widać, że je czerpał Długosz z mętnego źródła. Z tego wychodząc stanowiska, w naszych czasach ksiądz Frank, kanonik poznański, starał się rzucić podejrzenie na cały ten fakt o biskupstwie kruświckiém, skłaniając się widocznie do wniosku, że katedry w Kruświcy nigdy nie było, i jeżeli nie stanowczo okazał, to przynajmniej silnie zachwiał powagę Długosza (Gazeta kościelna 1843, nr. 44). Na wszelki wypadek ksiądz Frank do sprawiedliwego przychodzi wniosku, że jeżeli kiedykolwiek istniała katedra biskupia w Kruszwicy, mogło to być, nie jak twierdzi Długosz, w latach od 966 do 1156, ale prędzej, w czasie pomiędzy śmiercią Bolesława Chrobrego, a bullą Eugenijusza, to jest w latach 1025—1148. Możnaby przypuścić, bardzo słusznie uważa to ksiądz Frank, że pod Mieczysławem I i synem jego Bolesławem Chrobrym, opowiadali wiarę w Kujawach Missyjonarze Lucidus i Maurycy i byli kanonikami lateraneńskiemi. Być może Mieczysław II z konieczności przyszedł do fundacyi przyszłego biskupstwa. Kruświca za jego panowania była jeszcze znakomitém książęcém miastem, król zatém wystawił w niej kościół, który stał aż po czasy Długosza, a całą swoją budową poświadczał głęboką starożytność. Kiedy z powiększeniem się liczby wiernych, zwiększała się i liczba kapłanów, którzy przepowiadali ludowi po okolicach słowo Boże, być może, mówi zawsze ksiądz Frank, okazała się potrzeba ustanowienia przełożonego, którędy przy kościele ciągle zamieszkiwał. Są ślady, że w Kruświcy obok kościoła znajdował się i klasztor, może również przez Mieczysława Gnuśnego zbudowany, dla tego, żeby schronieniem był dla Missyjonarzy, i żeby świecił jako zakład święty, jako ognisko, z którego chrześcijaństwo na całą ziemię okoliczną rozrzucało swoje promienie. Bardzo naturalnie nawija się tutaj przypuszczenie, że w pierwszych czasach przełożeni ci kościoła w Kruświcy sprawować musieli razem i urząd biskupi, ale byli to raczej biskupi bez dyjecezyi *in partibus infidelium*, tacy jakimi są dzisiaj katoliccy biskupi rozrzuceni po Azyi, Afryce i wyspach oceanu. Nie byli to biskupi kruświccy, ale biskupi Missyjonarze, bo nie stanęła wtedy jeszcze kanoniczna erekcyja ich kościoła. Dopiero po Chrobrym, był Krzywousty wielkim w Polsce organizatorem chrześcijańskich i duchownych stosunków. Za niego kardynał Idzi oznaczał bliżej granice biskupstw polskich. Wtedy być może postanowiono ognisko życia duchownego dla Kujaw przenieść z opustoszałej Kruświcy, do spokojniejszego i wznoszącego się Włocławka. Ale więcej było to życzeniem króla, jak postanowieniem, bo do erekcyi dopiero później przyszło. Kiedy dowodów na to pewniejszych nie ma, musimy od bulli Eugenijusza III, to jest od dnia 4 Kwietnia 1148 r., rachować kanoniczne podniesienie biskupstwa na Kujawach, które od tego dopiero czasu żyje, bo ma katedrę swoją i nazwisko, ma oznaczone granice, ma biskupa i wreszcie błogosławieństwo i bullę papiezką, która jedynie tutaj stanowi, bo jest ostateczną instancyją i prawnie uświęca to, co stało się w życiu jakiego narodu

katolickiego. Podług tego wypada całkiem odrzucić wszystkich pierwszych ośmiu biskupów, nie zaś dwóch tylko i od Wernera prowadzić listę. Tamci jeżeli byli biskupami, nie byli ani kruświckimi, ani tém bardziej kujawskimi, i naturalnie historyja kościoła katedralnego kujawskiego odrzucić ich musi; ale nie tak łatwa sprawa z uczuciami i z legendami narodu. Legenda to cudowność, a cudownością lubi się przystrajać naród w swojej pierwiastkowej historyi; legend nie wyrzecze się nawet człowiek uczony, dla tego i ks. Łętowski katalog swój biskupów krakowskich rozpoczął również od bajecznego Prochora, chociaż wiedział, że to są legendy. Tak na Kujawach, niech co chce powie sobie historyja, owych ośmiu biskupów żyć wiecznie będzie w podaniach i książkach, a dzisiejsi biskupi kujawscy za ich kanonicznych następców uważać się będą i sprawiedliwie. Nic to historyi nie szkodzi, a legenda zostanie. Nie kończym jednak przez to wszystkich trudności. Stanowisko kollegijaty kruświckiej w dyjecezyi wiecznie wyjątkowe, i od lat najdawniejszych, jakich tylko pamięć ludzka i pomniki zasięgnąć mogą, głośno świadczy, że Kruświca miała tutaj jakieś swoje prawa, które szanowano. Kiedy jej kościół uczczono tytułem kollegijaty, na to wprawdzie nie ma żadnego dowodu, ale stać to się musiało w czasach bardzo blizkich biskupa Wernera, kiedy już w początkach XIII wieku pełno po dyplomatach czytamy prałatów i kanoników kruświckich. Było to za czasów biskupa Michała Godziemby, który jak powiada historyk dyjecezyi Damalewicz sam kanonik kruświcki, na synodzie w Inowrocławiu w r. 1233 przywrócił zniesiony dawniej archidyjakonat kruświcki, dając tém do zrozumienia, że od Michała właściwie zaczynaćby trzeba dzieje kollegijaty. Jednakże na lat kilka przed tą datą, jeszcze w r. 1227, Łukaszewicz w *Historyi szkół*, przytacza Marcina scholastyka kruświckiego (t. I. str. 10). Od tego czasu w każdym akcie urzędowym biskupa kujawskiego są pomiędzy świadkami, obok członków kapituły włocławskiej, zawsze prałaci i kanonicy kruświccy, tak, że wygląda, jak gdyby biskup miał dwie dyjecezyje połączone kanonicznie z sobą, jak są np. dzisiaj kanonicznie pomięszane arcybiskupstwa gnieźnieńskie z biskupstwem poznańskiém, albo dyjecezyje łucka z żytomierską. Nie obeszło się to pewnie bez wiedzy Rzymu, a w każdym razie okoliczność to nowa, uderzająca, godna bliższego rozpatrzenia się i zbadania, do czego jednak nie mamy dosyć potrzebnych faktów, jak na dzisiaj. Przez półtora wieku przeszło spotykamy po dyplomatach tę jedność i solidarność dwóch kapituł; później dopiero widać Kruświca zmalała i straciła swoje znaczenie, ale w wieku XIII i XIV świeciła tak w historyi kościoła, jakby katedralna. Potém w upadku nawet swoim nie zniżyła się pod szlachecki poziom. Wiele kollegijat polskich, za czasu rozwinięcia się już na dobre zasady rządowej Rzeczypospolitej, popadło w nicość, bo stały się wyłącznie dla nieszlachty, kiedy szlachta posiadła same kapituły katedralne. W tę nicość popadły nawet kollegijaty krakowskie, jako to: ś. Floryjana, Wszystkich Świętych i t. d. W kapitule zaś kruświckiej ciągle zasiadała sama szlachta na prelaturach i kanonijach, aż po sam koniec Rzeczypospolitej, choć więcej tytularnie, jak rzeczywiście, bo zwykle bawili w innych beneficyjach, a Kruświca pustką ciągle świeciła. Ale tém ważniejszą jest ta okoliczność. Sam tytuł kruświcki musiał cóś wtedy znaczyć, kiedy się tak gorliwie o niego ubiegano. W dawniejszych nawet czasach prałaci kruświccy wyciągali rękę po pierwsze dostojności w Polsce, na równi z najdostojniejszemi. Wolimir, kanclerz księcia kujawskiego, z proboszcza kapituły kruświckiej został w roku 1253 biskupem kujawskim. Mikołaj Hebda Pomian z Niewiesza, proboszcz kruświcki, był w r. 1448 w liczbie kandydatów na prymasostwo. Jeżeli

późniéj Damalewicz był kanonikiem kruświckim chociaż nie szlachcic, widocznie pokazuje to, że za naukę swoję musiał dostać kanoniję doktoralną. *Jul. B.*

Biskupstwo kujawskie, na Kujawach (łacińskie). Katedra ta należy do najstarożytniejszych w całej Polsce. Wprawdzie historycy krytyczni przypisują stanowczo dźwignienie biskupstwa kujawskiego, dopiero Kazimierzowi odnowicielowi, ale dawne legendy i podania, początek biskupstwa odnoszą zawsze mniej krytycznie do Mieczysława pierwszego. Podług tych legend biskupstwo założone było r. 966 w Kruświcy, katedra pod wezwaniem świętego Wita patrona Słowaków, którego relikwije przewieziono tu z Korbei saskiej. Co o początkach tego biskupstwa sądzimy, wyłożyliśmy tu obszerniej w artykule: *Biskupstwo kruświckie.* Z rozumowań tam wyłożonych płynie, że biskupstwo kujawskie datuje się od bulli Eugenijusza III papieża z d. 4 Kwietnia 1148 r. Eugenijusz znajdował się wtedy na soborze w mieście Rheims (od 21 Marca do 11 Kwietnia); zjechali się tam do niego biskupi z różnych stron Europy i posłowie cesarscy ze skargą na Polskę, za wypędzenie z dzielnicy krakowskiej Władysława, najstarszego syna Krzywoustego. Erekcyję biskupstwa mógł przyspieszyć biskup kujawski Werner, może sam obecny na soborze: boć papież się wyraża temi słowy do niego w bulli swej: *quo circa venerabilis frater, tuis postulationibus clementer annuimus*; podpisali tę erekcyję papież i kardynałowie. Przywilej drukowany jest w 2-gim tomie *Kodexu* Rzyszczewskiego, to jest w dyplomataryjuszu kujawskim. Granicę dyjecezyi bliżéj oznaczył wtenczas Eugenijusz III, wcieliwszy do niej okolicę wolborską, kościół Najświętszej Panny w Zawichoście, probostwo ś. Michała na zamku krakowskim i okolice Gdańska. Biskupstwo rozciągało się zatém długim, a wązkim pasem od Wolborza aż po Gdańsk, ale zawsze miało więcej przestrzeni ku północy jak południowi; katedra leżała wtenczas po środku pasa: dzisiaj za zmianą terrytoryjalnych stosunków, katedra we Włocławku zajmuje najpółnocniejszy kąt dyjecezyi, bo się biskupstwo zamknęło zupełnie w kongresówce, odsunęło od morza, a ku południowi więcej się rozciągnęło; stało się to w naszych dopiero czasach, to jest, za ostatniego rozgraniczania dyjecezyj królestwa w r. 1818. Biskup Honoldus, Onoldus (umarł 1160 r.), pierwszy osiadł we Włocławku. Mógł pierwiastkowo mieszkać w Kruświcy, boć i tam był biskupem kujawskim, ale położenie Włocławka było daleko widać dogodniejsze. O powodach, które Honolda do tego zmusiły, czytać można artykuł nasz pod tyt.: *Katedra we Włocławku* (Księga świata, 1857 r., str. 35—36). Godziemba biskup kujawski, wielka postać w dziejach kościoła polskiego i całej Lechii, dla którego Kazimierz książę łęczycki zrzekł się praw swoich do mianowania proboszcza katedralnego w Kujawach w r. 1250, wystawił podobno murowaną katedrę. Druga epoka biskupstwa zaczyna się z tym Godziembą. Nadania się mnożą, biskupstwo rośnie dobrami ziemskiemi, przywilejami, wpływem i znaczeniem politycznem swoich pasterzy. Włocławek dla nich wzrasta na jedno z porządniejszych miast polskich. Dobra kościoła katedralnego rozrzucone są po całym kraju, są w Małej Polsce, są na Mazurach, na Pomorzu. Biskupi wzrastają na oddzielnych prawie książąt, zawierają sami traktaty, a zatwierdzają i ogłaszają cudze. Dzieląc się na dwie połowy, pomiędzy kujawskie ziemie a pomorskie, prawie codzienne mają stosunki z Piastami z linii Sambora, która się nagle wyniosła tak świetnie na północy. Można powiedzieć nawet, że biskupi ważą szale równowagi w tej okolicy wszystkich książąt, pilnując, żeby się na żadną stronę bardziej nie przechylała. Przybierają już wówczas tytuł biskupów kujawskich i pomorskich. Na to świetne stanowisko, które teraz bi-

skupi zajęli, wskazał następcom swoim że do zajęcia było, sławny Michał Godziemba. Wreszcie epoka trzecia biskupstwa następuje z Maciejem Golanczewskim. Wielki to pasterz, którego dzieje spływają się z dziejami kraju. Za Łokietka zapewnił sobie trzecie zaraz miejsce w senacie, to jest pierwsze po biskupie krakowskim. Maciej ten (umarł 1360), wybudował dzisiejszą katedrę włocławską. Lat 25 pracował nad tym gmachem, pieniędzy mu brakowało. Następcy jego wykończali budowę przez całe wieki, aż dźwignęli całą świątynię pamiątek narodowych. Wreszcie przywilejem datowanym w Łęczycy dnia 4 Sierpnia 1418 r. Wład. Jagiełło podwoił znaczenie tego biskupstwa, zrównawszy prawa jego z prawami arcybiskupstwa gnieźnieńskiego; przywilej jest w *Dyplomataryjuszu* Rzyszczewskiego. Odtąd świetne bardzo znaczenie historyczne biskupstwa. Ponieważ właściwa tylko Polska była Koroną, a Chrobacyja księstwem krakowskiém, ztąd wypadło, że biskup kujawski, chociaż czwarty w senacie i przed 1569 po 1569 r., był drugim, jako biskup polski, po prymasie. Ztąd prawo ogłaszania królów, a nawet koronowania ich w razie, gdyby prymasowie nie mogli z jakich bądź powodów dopełnić tej powinności, Rzeczpospolita przyznała biskupom kujawskim, na zjeździe jędrzejowskim w r. 1576. *Był już* wprawdzie podówczas prejudykat, bo gdy prymas Uchański, zacięty Rakuszanin, wbrew woli całej Rzeczypospolitej, ogłaszał cesarza Maxymiljana, biskup kujawski Karnkowski stanął po stronie Zamojskiego i ogłosił i ukoronował potém Stefana Batorego. Konstytucyja następnie stanęła, a prawo narodowe potwierdził Syxtus V papież. Olszowski, sam prymas, twierdził, że konstytucyja zjazdu jędrzejowskiego nie weszła w komput praw koronnych, dla tego, żeby się nie stało przez to jakie ubliżenie powadze prymasowskiej, a jednak Stanisław Dąbski ogłosił i koronował w podobny sposób przeciw kardynałowi Radziejowskiemu, Augusta II Sasa. Zdarzyło się raz tylko, że gdy nominat prymas, a razem biskup kujawski, umarł, ogłaszał króla w r. 1674 biskup krakowski, za upoważnieniem Rzeczypospolitej; a gdy r. 1734 prymas i biskup kujawski poszli za Leszczyńskim, trzeci z kolei biskup z prawdziwej Polski, to jest poznański, ogłaszał Augusta III.—Kapituła składała się z proboszcza, dziekana, archidyjakona, scholastyka, kantora, kustosza, archidyjakona pomorskiego, kanclerza, oraz z kanoników. Co rok jeden z nich bywał deputatem na trybunał. Dyjecezyja dzieliła się na trzy archidyjakonaty, kujawski, kruświcki i pomorski. Ten ostatni znakomicie w znaczeniu się podniósł, kiedy od roku 1638 przydzielono do biskupstwa kujawskiego dwa powiaty na Pomorzu kaszubskiém, lawemburgski i bytowski. Suffraganów biskupi już mieli w końcu XV wieku. Tytuł tym suffraganom był nadany stały biskupów margaritańskich: utrzymywał się ten tytuł przez wiek XVI i XVII; później suffraganami poznańskimi byli biskupi marochieńscy, ordońscy, axiereńscy, turońscy, lambezytańscy i t. d. w XVIII wieku. Przybył tej dyjecezyi drugi suffragan pomorski, fundował go ks. Antoni Ostrowski biskup kujawski w r. 1765. Władza tego suffragana rozciągała się mianowicie na Pomorzu, na którém od dawnych bardzo lat biskup utrzymywał suffragana gdańskiego. Za czasów Damalewicza w 22 dyjakonatach liczono kościołów 292. Biskupi mieszkali zwykle w Wolborzu pod Piotrkowem; z Wolborza w późniejszych czasach odbywali też pospolicie wjazdy swoje do Piotrkowa, prezydent i marszałek trybunału. Ztąd kościół parafijalny w Wolborzu rychło się zmienił w kollegijatę. Stan dzisiejszy dyjecezyi jest następujący: z dawnej dyjecezyi kujawskiej dekanaty, kruświcki, gniewkowski i inowrocławski, odeszły pod zarząd pasterski arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego. Od r. 1818 mieściła się dyjecezyja w granicach województwa

kaliskiego, jak oznaczone było podług podziału królestwa kongresowego, na ośm województw. Ztąd nazywa się biskupstwem kaliskiém, ale że w Kaliszu nie było katedry, a wakowałaby katedra w Włocławku, gdyby kujawskie wcielone było do archidyjecezyi warszawskiej, ztąd z dawniejszego województwa mazowieckiego oddzielono jeden tylko obwód kujawski z Włocławkiem, do nowej dyjecezyi kaliskiej. Ztąd nazwanie biskupa i biskupstwa mniej właściwe kujawsko-kaliskiém, bo właściwie jest to starożytne biskupstwo kujawskie, jak było za Rzeczypospolitej, uszczuplone tylko cokolwiek w jednych stronach, a rozszerzone w drugich; zresztą biskupstwo bierze nazwisko od katedry, i ztąd łatwiej i przyzwoiciej je zwać po prostu i po dawnemu, biskupstwem kujawskiém. Dekanatów w r. 1824 było 24, to jest: brzeski, izbicki, kowalski, nieszawski, radziejowski, kaliski, stawski, stawiszyński, uniejowski, koniński, kolski, słupecki, sompolneński, sieradzki, lutomirski, szadkowski, sierakowski, piotrkowski, tuszyński, radomski, brzeźnicki, częstochowski, krzepicki, wieluński. Ludność dyjecezyi wynosiła w roku 1827 osób 557,005, w roku 1830 zaś, 561,947, nareszcie w r. 1857 wynosiła 633,659. W r. 1857 było kościołów parafijalnych 342, filijalnych 44, prebend 9, kaplic publicznych i prywatnych 81, kollegijów pijarskich 3, klasztorów 38. Trzy są oficyjalaty, w których tak rozdzielała się ludność r. 1858, w kujawskim było dusz 86,091, w kaliskim 317,506, w piotrkowskim 229,521. Parafije największe są: Częstochowa 8,869, Wrocławek 7,203, Piotrków 6,728, Wolborz 6,169, Uniejów 5,717, Radomsk 5,098, Pabianice 4,932, Kalisz (kollegiata) 4,800, i parafija u św. Józefa 4,240, Rząśnia 4,793, Sieradz 4,700 i t. d. Najmniejsze parafije są: Cielętniki 320, Łagiewniki 280, Lutomia 248, Suchcice 230, Pozdzenice 160, Katedra jest we Włocławku, kollegijata w Kaliszu. Kapituła katedralna ma jak inne w królestwie czterech prałatów i 8 kanoników, jest suffragan jeden na dyjecezyją; dzisiaj tę godność piastuje ks. Tadeusz Pomian Łubieński, biskup rodopolitański. Dystynktoryjum od czasów niepamiętnych jest krzyż ośmiokątny z emalii ciemno-czerwonej, otoczony promieniami złotemi, a w przecięciach małemi gwiazdkami, z jednej strony jego wizerunek Wniebowzięcia N. Panny patronki katedry, z drugiej Imię Maryi, w polu niebieskiém na emalii, otoczoném gwiazdami; nosi się dystynktoryjum to na łańcuchu złotym. Kujawy odznaczają się zawsze duchowieństwem: w samym XIX-tym wieku dziesięciu prałatów i kanoników włocławskich wyszło na biskupów dyjecezyjalnych, nie rachując już biskupów *in partibus*; takiej liczby żadna z dyjecezyi dzisiejszego królestwa nie wskaże. Świetni też mężowie zajmowali tutejszą stolicę: Michał Godziemba, Maciej z Golanczewa, Mikołaj Lasocki nie doszły kardynał, Jakób z Sienna, Stanisław Karnkowski, Hieronim Rozrażewski, Piotr Tylicki, Floryjan Czartoryski, dwaj Szembekowie Stanisław i Krzysztof, Adam Grabowski i t. d. Dwóch książąt szląskich tutaj zasiadało. Szereg kanoniczny biskupów, rachując w to i bajecznych kruświckich jako legendowych, był następujący: 1) Jasnach albo Lucidus herbu Alabanda, Rzymianin, biskup kruświcki, umarł 993. 2) Maurycy, biskup kruświcki, umarł 1014. 3) Marcellus herbu Włoszek, biskup kruświcki, umarł 1035, lub 1033, według innych źródeł. 4) Wenancyjusz Wincenty, biskup kruświcki, herbu Mora, umarł 1055. 5) Jędrzej, biskup kruświcki, umarł 1081 r., Rzymianin. 6) Jan Baptista herbu Sternberg, biskup kruświcki, umarł 1097 r., Rzymianin. 7) Paulinus, biskup kruświcki, herbu Ciołek, umarł 1111 r. 8) Baldwin, biskup kruświcki, herbu Ramult, umarł 1128 r. 9) Warner, w Kwietniu 1148 r. *Codex dipl.* Rzyszcz. I, str. 1. 10) Swidger, biskup kruświcki, herbu Grzymała, umarł 1151 r. Odtąd kujawscy, władysławscy,

włocławscy. 11) Onoldus herbu Oliwa, umarł 1160 r., pierwszy biskup co przeniósł się do Włocławka 1156 r. 12) Rudger herbu Wieniawa, umarł 1170 r. 13) Werner herbu Wieniawa, umarł 1178 r. 14) Wunelf, umarł 1190 r. 15) Stefan, już r. 1187, *Codex* Rzysz., umarł 1197. 16) Ogerjus, umarł 1203 r. 17) Bartha herbu Oksza, Włoch, przysłany od Innocentego III r. 1213, umarł 1215. 18) Michał Godziemba, już r. 1228, umarł w końcu 1252, *Codex* Rzysz. II. 56. 19) Wolimir herbu Pobog, już w Lutym 1253, umarł po r. 1274. 20) Wojciech h. Wieniawa r. 1276, umarł 1283. 21) Wisław herbu Zabawa w r. 1284, umarł 1300. 22) Gerward herbu Leszczyc, brat Hermana biskupa chełmińskiego, już 1303 r., umarł 1323. 23) Maciej Golanczewski z Rozmiałowa herbu Topor, umarł 1368. 26) Zbytut synowiec Macieja herbu Topor, umarł 1383. 25) Trojan herbu Leszczyc, wstąpił 1384 r. Tu obrany Mikołaj herbu Nałęcz kantor gnieźnieński i scholastyk poznański (Damalewicz). 26) Jan II Kropidło książę opolski, został prymasem 1389 r. ale się nie utrzymał. 27) Henryk książę lignicki 1393 r., umarł 1398. 28) Mikołaj Kurowski herbu Śreniawa, został prymasem 1402 r., trzymał Kujawy razem z arcybiskupstwem do 1404. 29) Jan Kropidło książę opolski powtóre od 1404 r., umarł 1421 roku. 30) Jan III, Pella de Niewiesz herbu Wieniawa, umarł 1427 r. Tu mianowany Grzegorz, Dominikan, przez Marcina V, *Phoenix* Nowowiejskiego, str. 165. 31) Jan IV, Szafraniec herbu Starykoń, umarł 1431 r. 32) Władysław z Oporowa herbu Sulima r. 1432, Electus 1434 r., został prymasem 1449 r. 33) Mikołaj Lasocki herbu Dołęga, niedoszły kardynał, umarł 1450. 34) Jan V Gruszczyński herbu Poraj, został biskupem krakowskim 1463. 35) Jan VI Lutek z Brzezia h. Doliwa, został biskupem krakowskim 1467 r. 36) Jakób z Sienna herbu Dębno, usunął się z Krakowa na biskupstwo kujawskie r. 1464, został prymasem 1473 r. 37) Zbigniew Oleśnicki herbu Dębno, umarł 1480. 38) Jędrzej z Oporowa herbu Sulima, dawniej biskup warmiński i przemyślski, umarł 1483 r. 39) Piotr z Bnina Moszyński herbu Łodzia, umarł 1493. 40) Krzesław z Kurozwęk h. Poraj, kanclerz koron., um. 1503 r. 41) Wincenty Przerębski h. Nowina 1513 (Tutaj starał się o biskupstwo Rafał Leszczyński, starosta człuchowski, czego dowód w *Tomicianach*). 42) Maciej II Drzewiecki herbu Ciołek, został prymasem 1531 roku. 43) Jan VII, Karnkowski herbu Junosza, umarł 1538. 44) Łukasz z Górki herbu Łodzia, z wojewody poznańskiego, umarł 1542. 45) Mikołaj III Dzierzgowski herbu Jastrzębiec, został prymasem 1545. 46) Jędrzej III, Zebrzydowski h. Radwan, został biskupem krakowskim 1550 r. 47) Jan VIII, Drohojowski herbu Korczak, z biskupa chełmskiego, umarł 1557 r. 48) Jakób II, Uchański herbu Radwan, z biskupa chełmskiego, postąpił na arcybiskupa gnieźnieńskiego 1565. 49) Mikołaj IV, Wolski herbu Półkozic, z biskupa chełmskiego, umarł 1570 r. 50) Stanisław Karnkowski herbu Junosza, został prymasem 1581 r. 51) Hieronim Rozrażewski herbu Doliwa, umarł 1600 r. 9 Lut. w Rzymie. 52) Jan IX, Tarnowski herbu Rolicz, z b. pozn. został prymasem 1603. 53) Piotr II, Tylicki herbu Lubicz, z biskupa warmińskiego, został biskupem krakowskim 1608 r. 54) Wojciech Baranowski herbu Jastrzębiec, z biskupa płockiego, został prymasem 1608 r. 55) Maciej III, Pstrokoński herbu Poraj, z kanclerza koronnego biskupa przemyślskiego, umarł 1609 r. 56) Wawrzyniec Gębicki herbu Nałęcz, z biskupa chełmskiego, został prymasem 1615. 57) Paweł Wołucki herbu Rawicz, z biskupa łuckiego, umarł 1622. 58) Jędrzej IV, Lipski herbu Grabie, został biskupem krakowskim 1631 roku. 59) Maciej IV, Łubieński herbu Pomian, z biskupa poznańskiego, został prymasem 1641. Koadjutorem jego Kacper Działyński rezygnował, Niesiecki.

Tu Mikołaj Szyszkowski biskup warmiński mianowany przez króla, Łętowski *Katalog biskupów*, IV, 130. 60) Mikołaj IV, Wojciech z Olexowa Gniewosz herbu Rawicz, umarł 1654 r. 61) Floryjan Kaźmierz książe Czartoryski herbu Pogonia, z biskupa kujawskiego, został prymasem 1674 r. 62) Krzysztof Żegocki herbu Jastrzębiec, biskup chełmski, nominat, mianowany w Kwietniu, umarł w Sierpniu 1673 r. 63) Jan X, Gębicki herbu Nałęcz, z biskupa płockiego mianowany we Wrześniu 1673 r., umarł 1675. 64) Stanisław II, Sarnowski herbu Jastrzębiec, umarł 1680 r. 65) Bonawentura Madaliński herbu Larissa, umarł 1691 r. 66) Stanisław III, Dąbski herbu Godziemba, z biskupa płockiego, został biskupem krakowskim 1699 r. 67) Stanisław IV, Szembek herb swego nazwiska, został prymasem 1705 r. 68) Felicyjan Konstanty Szaniawski herbu Junosza, z referendarza w. lit. scholastyka warmińskiego od r. 1705, został biskupem krakowskim 1720 r. 69) Krzysztof Antoni Szembek, z biskupa poznańskiego, herbu swego nazwiska, został prymasem 1738 r. 70) Adam Stanisław Grabowski herbu Zagłoba, z biskupa chełmińskiego, wziął warmińskie 1741. 71) Walentyn Czapski herbu Leliwa, z biskupa przemyślskiego, umarł 4 Marca 1751 r. 72) Antoni Sebestyjan Dembowski herbu Jelita, z biskupa płockiego, umarł 1762 r. 73) Antoni Kazimierz II, Ostrowski, herbu Grzymała, dawniej koadjutor kujawski, biskup Inflancki, został prymasem 1776 r. 74) Józef Rybiński herbu Wydra, z koadjutora kujawskiego, przeżył Rzeczpospolitę. Po upadku Polski byli na Kujawach biskupami: 75) Franciszek II, Abdank Malczewski, od r. 180..., został prymasem arcybiskupem warszawskim 1818 r. 76) Jędrzej Wollowicz herbu Bogoryja, który na tej katedrze jedyny, za Rzeczypospolitej (referendarz wiel. lit.), biskup z administratora i dziekana warszawskiego od r. 1818, umarł 1822. 77) Józef II, Szczepan Koźmian herbu Nałęcz, biskup suffragan lubelski, biskup karysteński od r. 1823, umarł 1831. Drugi wakans lat sześciu. 78) Walenty II, Bończa Tomaszewski, mianowany w r. 1836, z administratora dyjecezyi i kanonika kujawskiego, umarł 1850 r. 79) Mikołaj VI, Błocki, herbu Leliwa, administrator i archidyjakon katedralny augustowski, biskup nominat w r. 1850—1. 80) Michał II, Jan Maszewski herbu Rogala, prekonizowany z prałata kujawskiego i administratora dyjecezyi w r. 1856, dzisiejszy biskup. *Jul. B.*

Biskupstwo kurońskie, kurlandzkie (łacińskie). Miał je założyć Waldemar król duński, za trzeciego biskupa Inflant Alberta i mistrza Winna von Rohrbach. Król opanował razem Estoniję i Kurlandyję, założył Piltyń i jak powiadają kroniki, postanowił tam pierwszym biskupem Ermunda prałata z Lyonu. Dla utrzymania krajów nadbaltyckich, król założył Rewel, wdał się w wojnę z zakonem i z biskupami inflanckimi, wreszcie opanował biskupstwo lealskie w Estonii. Biskupstwo kurońskie pozostaje obok semigalskiego (ob.) i może na miejsce semigalskiego, gdy 3 Marca 1251 r. przeniesiony na nie został Henryk de Luccelburg. Niesiecki tego Henryka jeszcze 1263 r. czytał. Biskupstwo kurońskie miało jak inne w Inflantach udzielną władzę nad krajem, ztąd potém długoletnie spory nawet mocarstw pomiędzy sobą o biskupstwo piltyńskie. Ze źródeł historyi Inflant, któreśmy mieli pod ręką, tych jeszcze znaleźliśmy biskupów kurońskich: 2) Emund 1290—1 r. 3) Burchard 1300—10 r. 4) Jan 1338 r. 5) Jan 1434—43 r. 6) Mikołaj, tego pod r. 1459 wspomina Długosz. 7) Marcin 1488—93 r. 8) Henryk von Basedow 1501—24 r., zasiadał na soborze lateraneńskim w 1516 r. 9) Henryk Nonneberg 1537 r. 10) Jan von Münnichshausen, ten sprzedał biskupstwo królowi duńskiemu Fryderykowi. Zdaje się, że piltyńskie a kurońskie biskupstwo to jedno; piltyńskiem nazywało się od sto-

licy, kurońskiem od prowincyi. O dalszych jego losach (ob. *Biskupstwo piltyńskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo kwidzyńskie. To samo co pomezańskie (ob.). Są po dyplomatach biskupi kwidzyńscy zamiast pomezańskich, tak np. w kodexie Rzyszczewskiego (tom II, przywilej 88), jest wzmianka o biskupie kwidzyńskim w Grudniu 1264 (porównaj art. *Anzelm biskup warmiński* w Encykl. Powsz. tom I, stronnica 996). Jest i Gosław dziekan kwidzyński w r. 1273, widocznie Polak, może Pomorzanin. *Jul. B.*

Biskupstwo łatyczewskie, na Podolu, postanowione przez ukaz z dnia 27 Października r.1795 v. s., razem z nowém biskupstwem pińskiem dla zabranych prowincyj. Erekcyja ta nie była kanoniczną, bo niezatwierdził jej papież. Wyrobił też ją ksiądz Michał Roman Sierakowski dawniej suffragan przemyślski, biskup prusseński, wolterjanin, który w nic nie wierzył i o którym tyle anegdotek w *Teofraście polskim* Rzewuskiego. Był proboszczem w Humaniu za Targowicy, do której czynnie się a ciągle plątał. Gdy biskup kamieniecki Krasiński nie wracał do dyjecezyi, Sierakowski jego koadjutora tem bardziej niedopuszczał do Kamieńca pod pozorem, że biskupstwo kamienieckie już skassowane. Nie troszczył się o nic Sierakowski; do swego zaimprowizowanego naprędce biskupstwa poprzyłączał odpadki od biskupstw: łuckiego i kijowskiego i posekwestrował dobra duchowne. Skończyło się to panowanie Sierakowskiego po trzech latach, bo wtenczas nuncyjusz Litta podniósł znowu biskupstwo kamienieckie r. 1798 i usunął natręta. *Jul. B.*

Biskupstwo lealheńskie, lealskie, w Estonii, założone przez Andrzeja arcybiskupa lundeńskiego (ob.) w XIII wieku. Leal miasteczko nad morzem Baltyckiem. Herman opat ś. Pawła pod Bremą, rodzony brat Alberta trzeciego biskupa inflanckiego, założyciela mieczowych (ob. *Encykl. Pows.* tom I str. 319, obrany był przez swego brata jako rządca kraju, na miejsce Teodoryka biskupa estońskiego, zabitego od pogan, Herman ten pierwszy w swojej stolicy przezwał się biskupem lealheńskim. Ale według Waldemara, król duński siłą opanował biskupstwo i samo miasto Leal, zkąd otwarta niechęć wybuchła pomiędzy Niemcami władcami w Inflantach a Daniją. Za mistrza Wolkwina zdobyto Jurjew czyli Dorpat, osadę ruską w Inflantach i ustanowiono w niej biskupstwo, na które Herman się przeniósł w r. 1224, (ob. *Biskupstwo dorpackie*). Na jego miejsce do Lealu poszedł Cysters Godfryd. Biskupstwo to r. 1236 posiedli Krzyżacy, niedługo potém upadło, a raczej przeniesione było do Parnawy. *Jul. B.*

Biskupstwo litewskie (łacińskie), Kiedy Mindows postanowił przyjąć wiarę chrześcijańską i koronować się, Innocenty IV nietylko upoważnił biskupa chełmińskiego żeby odbył obrzęd koronacyi, ale przysłał mu także bullę datowaną dnia 17 Sierpnia 1251 r., w której nadawał mu władzę poświęcenia i mianowania biskupa litewskiego. Król miał naznaczyć fundusz dostateczny na utrzymanie biskupa i duchowieństwa katedralnego, miał także miasto wyznaczyć na stolicę biskupstwa. Papież niechciał oddawać nowego kościoła pod żadną władzę metropolitalną, owszem przyjmował biskupa pod własną opiekę. W bulli przysyłał tylko formę przysięgi dla mianować się mającego biskupstwa. Legat źle się sprawił, bo dwa lata upłynęły a biskupstwo litewskie jeszcze nie było urządzone, Mindows zgłosił się jeszcze o to do papieża. Papież znowu upoważnił arcybiskupa Prus i Inflant, żeby wyświęcił biskupa i wysłuchał od niego przysięgi na wierność Stolicy apostolskiej, zastrzegając zawsze, że biskup samemu Rzymowi ma być podległy. Tymczasem arcybiskup, który być może nieodebrał bulli a chciał mieć własnych swoich suffraganów, stosownie do ży-

czeń Mindowsa, poświęcił na biskupa litewskiego księdza z zakonu Krzyżaków Chrystyjana, tego samego, którego mistrz prowincyjonalny wyznaczył do nauczenia Mindowsa artykułów wiary. Chrystyjan na żądanie arcybiskupa przysiągł mu na posłuszeństwo jako metropolicie. Rozgniewał się papież i ztąd uwolniwszy Chrystyjana od tej przysięgi, rozkazał mu złożyć drugą dla Stolicy apostolskiej w ręce biskupa nauenburgskiego, którego wybrał na ten cel. Pisał o tém list do Mendoga. Obiedwie bulle są z Anagni d. 3 Września. W dni potém kilka, dnia 20 Września papież pisał do biskupa dorpackiego, żeby użył klątwy przeciw tym, którzy chcieli niepokoić Chrystyjana z powodu wyjęcia go z pod władzy metropolity (Porównać, Turgieniew, hist. Russ. mon.). Bzowski w rocznikach kościelnych, mianuje pierwszym tym biskupem Wita błogosławionego, który wygnany później z Litwy, udał się do Krakowa do klasztoru Świętej Trójcy. Kojałowicz (I, 98) podobnież wymienia Wita, równie jak Touron w historyj sławnych mężów zakonu ś. Dominika, ten ostatni opiera się na powadze Bzowskiego; ale się wszyscy mylą, z dyplomatów bowiem i bull, pomieszczonych w kodexie dyplomatycznym Pomeranii, numer 243, 244, 247, 249, 252, okazuje się widocznie, że Chrystyjan kapłan zakonu Krzyżaków, poświęcony był na pierwszego biskupa litewskiego; jeżeli więc błogosławiony Witus, Dominikan, także piastował tę godność, musiało być dwóch biskupów jednocześnie, lub też Witus nastąpił po Chrystyjanie, co jest podobniejszém do prawdy. Święty Wit był później podobno na biskupstwie lubuskiem. Mindows porzucił wiarę, a więc ustało i biskupstwo litewskie (Porównaj Naruszewicza, Hist. nar. pols., tom VII, str. 133—4, wydanie Bobrowicza). *Jul. B.*

Biskupstwo lubelskie (łacińskie); jest dalszym ciągiem chełmskiego, nastało kanonicznie r. 1790 (ob. *Biskupstwo chełmskie*). Pierwszym biskupem był podkanclerzy koronny ksiądz Maciej Garnysz, umarł 1790 r.; drugim Wojciech Leszczyc Skarszewski, od r. 1790 aż do r. 1825, w którym został arcybiskupem warszawskim, prymasem królestwa polskiego. Za niego w r. 1818 biskupstwo na nowo zostało urządzone i naprawa katedry w r. 1820, przedsięwzięta. Biskupstwo rozciągało się na całe nowe województwo lubelskie. Dystynktoryjum postanowione, to jest krzyż złoty promieniami zapełniony, w środku którego z jednej strony na emalii niebieskiej, znajduje się Zbawiciel Świata, tudzież 12 apostołów po rogach krzyża, z drugiej strony orzeł biały emalijowany z koroną złotą, mający na piersiach okrągłą z niebieskiej emalii obwódkę i w niej złoty snopek z koroną; oznakę tę noszą księża na złotym łańcuchu. Trzecim biskupem był Józef Marcellin Dzięcielski od 1825, um. 14 Lutego 1839. Za niego dopiero katedra lubelska dzisiejsza ukończona i otwarta dla nabożeństwa 26 Sierp. 1832. Po Dzięcielskim przez lat 14 wakowało biskupstwo lubelskie, rządził niém naprzód suffragan biskup arkadijopolitański ksiądz Mateusz Wojakowski, a po jego śmierci od r. 1845 ksiądz Wincenty Suchekomnaty Pieńkowski, prałat dziekan, teraźniejszy biskup lubelski, który w r. 1853 wyświęcony został na biskupstwo w Petersburgu; ksiądz Pieńkowski więc jest czwartym z kolei biskupem lubelskim, a 52 biskupem na pierwiastkowo chełmskiej katedrze. Skarszewski był na mocy konstytucyi księstwa warszawskiego senatorem, Dzięcielski za królestwa już na mocy nominacyi. Tytuł za czasów Rzeczypospolitej biskupa lubelskiego, chełmskiego i bełzkiego, skrócił się teraz znacznie, biskup jest tylko lubelskim. Kapitułę dzisiaj składa 4 prałatów i ośmiu kanoników, jak w innych dyjecezyjach królestwa. Oprócz katedry znajduje się w biskupstwie jedna kollegijata w Zamościu i jedno seminaryjum. Ludność dyjecezyi w 1827 roku, wynosiła dusz 337,675, w roku 1830 dusz 351,441, w roku 1857 by-

ło zaś dusz 380,596. Opis dzisiejszej dyjecezyi lubelskiej, nie tak dawno czytaliśmy w rękopiśmie przygotowanym zupełnie do druku; autorem tego opisu jest ksiądz Karol Boniewski, probosz w Fajsławicach, znany już z kilku prac literackich, drukowanych po największej części w Pamiętniku religijno-moralnym; najobszerniejszą z tych prac była wiadomość o biskupach lubelskich (dawniej chełmskich), których autor po krótce nakreślił życiorysy, aż do ostatniego z nich, Jana Marcella Dzięcielskiego, drukowane także w Pamiętniku. Do historyi dawnych biskupów miał ksiądz Boniewski piękne materyjały w poprzednikach swoich, którzy się tym przedmiotem wyłącznie kiedyś zajmowali, jak np. w Damalewiczu, Starowolskim i t. d. Wiadomość ta o biskupach, powinnaby stanowić jedną całość z opisem dyjecezyi, a nawet służyć opisowi za wstęp i wartoby postarać się, żeby ta wiadomość i ten opis zlały się w historyję, a przynajmniej w kronikę biskupstwa chełmskiego czyli lubelskiego. Od dawnych kronikarzy biskupów i biskupstw, nie zdobywała się już literatura chociażby na małą próbkę takich monografij kościelnych. Myśl księdza Boniewskiego dobra, lubo trudno ukrywać, że w wykonaniu dzieła wiele brakuje. Wiadomość o biskupach lubelskich, jest prostą kompilacyją i do tego nie krytyczną jeszcze, jak by to dobrze powiedzieć, przypadkową. Widać zaraz, że autor nie spisywał tych wiadomości z miłością, że nie studyjował nad przedmiotem, że źródeł dostatecznie nie przejrzał, że po większej części wielu źródeł nie zna i że prosto notował to, co przypadkiem pod pióro i rękę mu wpadło. Najwięcej żałujemy tego właśnie, że autor nie przeglądał akt konsystorza lubelskiego i parafijalnych: są ci tam wprawdzie w jego dziele cytacyje i jednych i drugich, a jednak nie zaspokaja to, bo i ten przegląd więcej był powierzchowny jak naukowy. Z tém wszystkiém, żadna z dzisiejszych dyjecezyj polskich nie zdobyła się na taki ciekawy i szczegółowy opis, jak lubelska, dzięki staraniom księ. Boniewskiego. W pracy jego widzim naprzód dany innym piękny przykład do naśladowania i zasługę myśli. Jeżeli dawni kronikarze kościelni biskupstw, pisali życiorysy pasterzy, za to nikt nie chciał nam zostawić opisów dyjecezyi; więcej, bywało, zajmowali się ludźmi, jak murami, jak temi widocznemi śladami dawnej naddziadów pobożności. Jeden Dlugosz zostawił wielką księgę *liber beneficiorum*, dzieło wartości złota, do dziś dnia nie drukowane. Ztąd myśl księdza Boniewskiego jest tak piękną, jak myśl autorów Starożytnej Polski; są badacze, co dają nam teraz opisy pojedynczych ziem i powiatów, niby ustępy jakie; znalazł się kapłan, który postanowił dać opis dyjecezyi, niby jeden także ustęp z obszernego opisu ziemi, pod względem religijnym. Jest to tedy ni mniej ni więcej, tylko krótka historyja parafij i kościołów, które dzisiaj się znajdują w dyjecezyi lubelskiej; opis zastosowany do dzisiejszego stanu rzeczy, więc nie jest kroniką dawniejszego biskupstwa w Chełmie i nie zawiera się w granicach dawnych dyjecezyi, ale daje nam obraz dzisiejszego biskupstwa. Dzisiaj do dyjecezyi lubelskiej, należą urywki z bardzo wielu dawniejszych, jako to: z krakowskiej, łuckiej, przemyślskiej i chełmskiej, nawet płockiej i poznańskiej; jest to zlepek, jaki się najlepiej dał ułożyć, z różnych bardzo okrawków. Nawzajem ułamki dawnej dyjecezyi chełmskiej, rozbiegły się też w różne strony, tu i tam przyłączone do jednej albo drugiej katedry. Autor daje więc kronikę kościołów, znajdujących się dzisiaj pod władzą katedry lubelskiej i dekanatami przechodzi parafije. Opisuje nietylko parafijalne świątynie, ale i kaplice i filije i klasztory, jeżeli jakie exystystują; zajmuje się też archeologiją kościelną, i np. opisując Lublin, Zamość, Krasnystaw, w którym były dawniej kościoły, a których dzisiaj nie ma, skrzętnie notuje wiadomości o nich, opisuje

ślady i pamiątki. Praca to ze wszech miar szacowna, zasługująca na spółczucie. Jednakże, jak powiedzieliśmy, mało tam wiadomości historycznych, któreby więcej interessowały; dobra to książka, jako materyjał do sprawdzeń pod ręką, z którego to i owo wypisać można, ale nie jest to książka do czytania, nie ma w niej rzeczy zbyt drogich, nie ma wspomnień. I styl urywkowy, niby to jakieś wypisy, jakieś tytuły, treść spisana z czegoś, jakiejciś obszerniejszej księgi. Spisy funduszów parafijalnych, wiadomości statystyczne, historyja budowli, nie jest jeszcze to, czegobyśmy w takim opisie szukali. Ułamki takie opisów kraju, powinnyby służyć jako dopełnienie, rozwinięcie np. Starożytnej Polski. Tam miasta i celniejsze osady, tu wioski nawet. Ale jak tam, tak i tutaj chcielibyśmy szczegółów bijograficznych, wspomnień dziejowych, legend i t. d., chociaż by to wszystko nie miało nic wspólnego z kościołem. Za życiorysy biskupów autor inny dał wstęp do swojego dzieła; niby to, że tak się wyrazim, prawo polityczne dyjecezyi,—więc mówi w tym wstępie ks. Boniewski, o katedrze, o prałatach i kanonikach, o funduszach kapituły, o granicach, dystynktoryjach, synodach dyjecezyjalnych, skarbcach, archiwum, o prawach biskupów i władzach kościelnych, o seminaryjum, przywilejach, bogactwach i t. d. Wszystko to ciekawe i piękne, dla tego samego że toruje drogę, że naprzód pomyślane i wykonane. Wszystko to jak na dziś dobre; niesposób przypuścić, żeby autor nie miał myśli ciągłego ulepszania i poprawiania swojego dzieła, a jeżeli rozwinie je i udoskonali, zostawi po sobie piękną pamiątkę w literaturze, bo napisze dzieło źródłowe, lubo i w takim stanie w jakim zostaje dzisiaj: *Opis dyjecezyi lubelskiej*, godzien jest druku. Dzieje czyli raczej życiorysy biskupów chełmskich i lubelskich, drukowane są w Pamiętniku rel. mor. w r. 1849. Stan dzisiejszy dyjecezyi lubelskiej, jest następujący: dekanatów jest 12, kazimirski, chodelski, krasnostawski, lubelski, chełmski, lubartowski, tarnogrodzki, tyszowiecki, urzędowski, zaklikowski, i zamojski. Inne daty z r. 1857, są następujące: kościołów parafijalnych jest w dyjecezyi 120, filijalnych 16, klasztorów 16 i 1 kościół szpitalny. Razem parafij jest 143; kościołów zaś nie mających praw pasterskich jest 23, to jest kaplic 5, klasztorów męzkich 13 i żeńskich 4, kościół świecki 1. Razem w całej dyjecezyi świątyń 166. Klasztory są: kanoników regularnych w Kraśniku, Pijarzy są w Chełmie i w Opolu, Dominikanie w Lublinie, Janowie i Krasnymbrodzie, Karmelici bosi w Lublinie, Augustyjanie w Lublinie i Krasnymstawie; Franciszkanie w Tarnogrodzie i w puszczy Solskiej; Bernardyni w Lublinie, Radecznicy i Józefowie, Reformaci w Kazimierzu i Chełmie, Kapucyni w Lublinie i w Lubartowie, Bonifratrzy w Lublinie, Panny Miłosierdzia w Lublinie i w Szczebrzynie; w Lublinie są także Brygidki, u których schroniły się Wizytki skassowane, jest i klasztor zniesiony mniszek ś. Teressy i klasztorKlarysek. Księży świeckich z rezydentami i emerytami 189, alumnów seminaryjskich i akademickich 40, kapłanów zaś zakonnych na plebanijach 6, pomocników po parafijach 31, innych księży po klasztorach 86, kleryków 38, braciszków 39, nowicyjuszów 26, zakonnic 69, razem 295. Osób duchownych w ogóle 524. Najludniejsze parafije są: Biała, ma ludności 11,429 (w dekanacie zaklikowskim), Lublin (parafija katedralna) 9,517, Szczebrzeszyn 7,959, Krasnystaw 6,689, Krasnobród 6,585, Turobin 6,236, Czemierniki 6,014. Najmniejsze: Czułczyce 482 i Bończa 270. *Jul. B.*

Biskupstwo lubuskie. Lubusz miasto nad Odrą. Pobożną tylko legendą jest, co utrzymują Długosz, Kromer i Nakielski, że r. 966 Mieczysław fundował tutaj biskupstwo i kościół katedralny ś. Jana Ewangelisty, w którym pierwszym biskupem miał być Jacynt. Bo właściwie dopiero Bolesław Chrobry zdo-

był te naodrzańskie Słowian kraje na Niemcach i założył tam stolicę biskupią (r. 1007—12). Biskupstwo to podlegało arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu. Utrzymywał się przy niém stanowczo Bolesław, przez pokój budziszyński 1018 roku. Później biskupstwo to odnowił Kazimierz I i odtąd przez kilka wieków ciągle trwało. Granicami dyjecezyi były biskupstwa wrocławskie, poznańskie, i pomezańskie, oraz margrabstwo brandeburgskie. Tak było z początką, ale zmienił się rychło porządek rzeczy; niemczyzna wdzierając się w ziemie słowiańskie coraz więcej uszczuplała biskupstwo lubuskie, aż wreszcie pasterze tutejsi szukając sobie szerszego pola do apostolstwa, postanowili poświęcić się nawracaniu Rusi. Są nawet poszlaki, że już Bolesław Chrobry prowadził na Ruś biskupów lubuskich. W tym celu wydziedziczeni z własnych dzierżaw na pograniczu polskiém, przenieśli się w strony sandomierskie, osiedli w dobrach które im nadano i ztąd czuwali nad Rusią. Później z Opatowa powrócili do Lubusza, a spuścili zupełnie Ruś z uwagi; osierocone po nich siedziby w sandomierskiém zajęli Cystersi i apostołowali na Rusi. Ztąd urosło i nazwisko Opatowa, od opatów w tém miejscu Cysterskich. Chociaż później Dominikanie ze ś. Jackiem szli na Ruś apostołować po biskupiemu, zawsze opaci Cysterscy z Opatowa nosili tytuł biskupów na Rusi, chociaż posada ich była *in partibus*. Trwał taki stan rzeczy aż do śmierci Leszka Białego. Wtedy to powiadają, że książe wrocławski Henryk Brodaty, uprosił Bolesława Krzywoustego, żeby mu za opiekę nad sobą ustąpił powiatu lubuskiego i biskupstwa tak, żeby odtąd należały do księstwa wrocławskiego; miałby zatém aż dwóch biskupów w swojem państwie. Podanie to kroniki, następnie wyjaśnia krytyka historyczna. Jeden z biskupów lubuskich Wawrzyniec, który w ścisłych zostawał stosunkach z księciem Henrykiem, upominał się o dawne swoje posiadłości w sandomierskiém i o władzę swoją na Rusi, dla której przewidywał przyszłość, jakiej nad Odrą nie było. Henryk posłuchał Wawrzyńca, a rozpatrzywszy się w funduszach lubuskich i opatowskich, przesiedlił napowrót lubuskich w sandomierskie, nowe dobra im nadał, a Cystersów usunął zupełnie z Opatowa; zyskiwał przez to i sam Henryk, bo księztwo swoje nad Odrą rozszerzał. W istocie dobrze przeczuwali biskupi lubuscy przyszłość, gdy już Bolesław, młodszy syn Henryka, margrabiom brandeburgskim musiał oddać ziemię lubuską. Niemcy szaleli, powiat uważali za odrywek od Saxonii, miasta i osady przechrzcili, samą nawet stolicę biskupią przenieśli z Lubusza do Fürstenwaldu, inni mówią że do Raceburga. Biskupstwo jednak nie straciło nazwiska, ciągle było lubuskiém. Wandale wtenczas niedopuścili juryzdykcyi biskupa i zajęli mu dobra. Biskupom chodziło zawsze głównie o majątek, bo w dyjecezyi swej nie postali nogą i nie apostołowali na Rusi. Zwyczajnie zaś przesiadywali w Biskupicach pod Sandomierzem. Raz, było to w r. 1300, rozbójnicy naszli tutaj biskupa Jana w noc późną już w łóżku, związali go i w puszcze uwiedli, aż się okupić musiał znaczną summą, ztąd zupełnie do Opatowa się przeniósł i pałac tam postawił dla swoich następców. Władzę na Rusi mieli jednakże chociaż szczupłą. Odpokutowali później za to że nic na niej nie pracowali, bo kiedy potém Ruś przymknęła do Polski, papież inne tam katedry łacińskie stanowić zaczął i nie uważał wcale na prawa i przywileje lubuskie. Oczywiście widząc co się dzieje, krzyk w niebogłosy podnieśli i skarżyli się w Rzymie na uszczerbek swojej władzy. Chociaż popierał ich Władysław książe Opolski, samowładny prawie namiestnik Rusi, nic nie wskórali; papież Grzegorz XI wyrokiem swoim wszelkie władze biskupów lubuskich na Rusi zniósł i wyznaczył delegatów od stolicy apostolskiej, aby stanowili nowe katedry i biskupstwa na Rusi. Lubuscy siedzieli mimo to jeszcze przez dwa

wieki nieczynnie w Opatowie. Z początku nawet przechwalali się z władzą, tak np. w r. 1393 biskup lubuski nadawał nowemu kościołowi ś. Katarzyny w Przeworsku, który Jan Tarnowski zbudował, pewne dobra i dziesięciny z funduszów swojej katedry i kapituły; w r. 1393 wieś Wrocierzysz w krakowskiém sprzedał klasztorowi miechowskiemu, za zgodą Władysława Jagiełły. Wszystko wzięło koniec swój za Lutra. Albert mistrz krzyżacki biskupstwo całe zatłumił a dobra lubuskie na siebie przyjął. Jednocześnie i Opatów sprzedał biskup lubuski siedzący w Polsce, kanclerzowi koronnemu Krzysztofowi z Szydłowca około r. 1520. Z jedynaczką córką jego później Opatów przeszedł w dom Radziwiłłów. Starodawny biskupi kościół przemieniono na kollegijatę, która się aż do dziś dnia utrzymuje. Szereg kanoniczny biskupów lubuskich był następujący: 1) Jacynt, 966 r. 2) Wawrzyniec, 1070 r. 3) Bernard, 1147. 4) Gaudencyjusz, umarł 1179 r. Był na synodzie łęczyckim 1180 r. (Mętlewicz, w Pamiętn. rel. mor.). 5) Przecław, h. Grzymała, umarł 1189 r. 6) Cypryjan postąpił na biskupstwo wrocławskie 1201 r. 7) Wawrzyniec II, 1209 r., przywilej we Wspomnieniach Wielkopolski, t. I, str. 3, dalej w r. 1222. Stronczyński, Wzory pism dawnych i r. 1233 Cod. dipl., Rzyszcz., t. I, dyplomat XXI). 8) Wilhelm h. Wieniawa, 1255 r., w r. 1267 był na synodzie wrocławskim, Naruszewicz i Alexander Przezdziecki, w Żywocie Pawła z Przemankowa i w r. 1270, kiedy był na synodzie w Sieradzu, Cod. dipl., Rzyszcz., t. II, 97, i jeszcze 1282 r. w Lipcu, przywilej mieliśmy w rękach. 9) Wit, zakonu kaznodziejskiego, um. w Krakowie, podobno ten sam, co był za Mendoga biskupem litewskim. Ciało jego z grobu podniósł i w ołowianą trumnę 1544 r. przełożył, prymas Piotr Gamrat. Że ten sam, co Wit biskup litewski, domysł Niesieckiego. 10) Konrad, 1285 r. (Przeździecki, w Żywocie Pawła z Przemankowa, 1286 r. Cod., Rzyszcz., t. II, 131 i r. 1295.) 11) Jan, 1300 r. 12) Stefan, komissarz do słuchania wyroku, od posłów papiezkich ogłoszonego przeciw Krzyżakom, 1339 r. (Phoenix, str. 169). 13) Jan, był na synodzie prowincyjonalnym w Kaliszu 1350—1356 r. 14) Henryk, umarł 1365 r. 15) Piotr, był w Krakowie na pogrzebie Kazimierza Wiel. w r. 1370, żył jeszcze 1375 r. 16) Wacław, książe Lignicki, w 1381 r. administrator biskupstwa wrocławskiego, został biskupem wrocławskim 1382 r. 17) Adam Kietlicz. 18) Jan, 1387 i 1393 r., był na synodzie w Pizie 1408 r. 19) Jan, od Zygmunta cesarza przeniesiony na arcybiskupstwo strygońskie do Węgier 1420 r. 20) Jan z Wałdowa, z biskupa brandeburgskiego, na instancyję Fryderyka margrabi tu pomkniony, był na koronacyi Zofii królowej polskiej w Krakowie 1424 r. 21) Krzysztof, sędzia do granic między Polską a Krzyżakami 1436 r. 22) Piotr, 1427 r. poświęcony. 23) Fryderyk 1469 r. *Jul. B.*

Biskupstwo lwowskie (ruskie). Po upadku metropolii halickiej (ob. *Arcybiskupstwo lwowskie*, w Encyklopedyi powsz., t. II, str. 143), dobra po niej ś. Jura musiały ciągle zostawać w ręku duchowieństwa, skoro i w połowie XV wieku starosta ruski Stanisław z Chodcza, nadawał je szlachcicowi z Rusi Romanowi z Ostałowic, z prawem metropolity, na ściąganie danin od księży i z władzą sądową nietylko nad nimi ale i nad monastyrem. Roman był rodzajem najstarszego archimandryty na Rusi Czerwonej. Szczególny był zresztą rząd cerkwi w tej stronie; metropolije dwie kijowską i halicką, połączył w swojej osobie arcybiskup kijowski i rządził na Rusi Czerwonej przez namiestników; w każdym niemal powiecie był taki namiestnik, podobny staroście przełożonemu nad dobrami dawniej metropolitalnemi. Stanowił namiestników ze świeckich lub duchownych rusinów starosta lwowski, który urzędował w imieniu króla. Namiest-

nicy wydawali rozkazy, sądzili, pobierali podatki duchowne i pierwszy lepszy, kto się u starosty okupił albo zasłużył na jego łaskę, zostawał takim dożywotnim rządcą, niby naczelnikiem duchowieństwa w daném miejscu. Swięcić się zatém musieli jeździć księża z Rusi Czerwonej nieraz za granicę, metropolita niewiadomo czemu nic się o tę cząstkę swojej owczarni nie troszczył. Ztąd król Zygmunt (złe mówią podania że Jan Olbracht) pragnąc zapobiedz dziwnemu położeniu cerkwi, żeby ład w niej zaprowadzić, poddał duchowieństwo ruskie we Lwowie i Kamieńcu, pod władzę arcybiskupów lwowskich łacińskich, na zasadzie unii florenckiej. Podobno nawet oddano wtenczas monastyr ś. Jura bazylijański arcybiskupowi (Pamiątki historyczne krajowe, zebrał Ludwik Zieliński, Lwów, 1841, w 8-ce, str. 75—108). Uznał Wilczek potrzebę ustanowienia jeneralnego namiestnika duchownego dla cerkwi, na Rusi Czerwonej; miał go sam przedstawiać, a król mianować. Urząd ten zaprowadzono w roku 1522, pierwszym takim namiestnikiem został Joachim Gdaszycki. Korzystając z reformy Lutra i kłopotów, w jakie zabrnął arcybiskup, z powodu sporów swoich z wojewodą ruskim i starostą lwowskim, Gdaszycki postąpił o krok dalej, by się zupełnie otrząsł z pod władzy łacińskiej, a prosto słuchał rozkazów metropolity kijowskiego. Ztąd w kościele ruskim rozdwój i niepewność, podania soboru florenckiego upadały. Na skargi arcybiskupa, król Gdaszyckiego zostawił przy archimandryi, a namiestnikiem jeneralnym mianował Makarego Tuczapskiego. Makary zabiegami swojemi sam się tak wykierował. Został rzeczywistym władyką w r. 1539 i poddał się zupełnie metropolicie; odtąd ciągły szereg władyków we Lwowie. Widzimy, że biskupstwo to stanęło prawie przypadkiem, za przywilejem królów polskich. Po śmierci Gdaszyckiego, Tuczapski wziął i klasztor ś. Jura, który znowu jak dawniej został rodzajem katedry. Władykowie lwowscy byli tedy po prostu z początku suffraganami metropolity kijowskiego, jako metropolity Halicza, niedługo atoli podnieśli się własną mocą na stopień niepodległych i dyjecezyjalnych władyków, którzy na równi prawie z innymi władykami ruskimi podlegali metropolicie. Oto ich szereg: 1) Makary Tuczapski od r. 1539. 2) Arseni (Marek na świecie) Bałaban, który już od 13 Grudnia 1548 roku miał expektatywę na to biskupstwo: wdzierał się przeciw niemu Iwan Łopatka Ostałowski, ale obalony przez króla 1549. Bałaban zrzekł się władyctwa na rzecz swego syna Hryćka czy Gedeona, od r. 1566, ale 3) Iwan Ostałowski, uprzedził Hryćka i osiadł w 1569 i był do 1575 r. 4) Gedeon Bałaban od 1575 do 1607 r., wróg unii. Niewiemy co znaczył w r. 1595 Teoktyst biskup halicki i lwowski unita w Brześciu, któregośmy wyczytali w historyi Russow Koniskiego; zresztą pisarz to bardzo nie krytyczny i ztąd można Teoktysta wypuścić z kompletu. Za Gedeona w imieniu unii, tytułował się administratorem władyctwa lwowskiego Hipacy Pociej. Długi zresztą był wakans po Bałabanie, aż metropolita wołoski wyświęcił na władyctwo lwowskie 5) Józefa, który chciał być arcybiskupem i nawet metropolitą halickim, jak za dawnych czasów, ale nie przeparł losów i przyjął uniję. Nierząd panował zupełny. Izajasz Jonasz Bałaban, koadyjutorem Gedeona mianowany jeszcze 5 Kwietnia 1595 r., wdzierał się do władzy przeciw namiestnikowi władyki Grzegorzowi Nehrebeckiemu, ale musiał ustąpić. Z zamieszek tych korzystali arcybiskupi łacińscy lwowscy i starali się dawne swoje prawa do władyctwa odnowić. Metropolici ruscy uniccy toż samo, chcieli się utrzymać przy władzy, ztąd mianowali biskupów halickich niby swoich suffraganów i koadyjutorów do pracy pasterskiej. Takim biskupem halickim był Józef Rutski w r. 1608 i Rafał Korsak w r. 1629, obadwaj późniejsi metropolici. Arcybiskup łaciński Jan Zamojski, chcąc usunąć Jonasza, Jonę, przed-

stawił królowi kandydata na władyctwo. Za jego więc promocyją mianowany 6) Jeremijasz (na chrzcie Eustachy) Tysarowski, był władyką od r. 1607 do r. 1640, unita oczywiście. Potém bez przeszkody już szli: 7) Arseni (Jędrzej) Zeliborski, od r. 1640 do 1650 r., nieunita. 8) Adam (Atanazy) Želiborski, brat rodzony poprzedzającego, do r. 1667: po nim administracyję wziął metropolita Antoni Winnicki, 9) Jeremijasz Swistelnicki od 1667 do 1676. Tu administracya metropolity unickiego Kolendy. 10) Józef Szumlański, od 1668 wdziera się i stanowczo przyjmuje uniję w r. 1700. Ma od r. 1703 koadyjutorem Cyrylla Szumlańskiego, sam umarł 1708 r. 11) Barlaam, Baltazar Szeptycki, od r. 1709 do 1715. 12) Atanazy Szeptycki, synowiec Baltazara i jego wprzódy koadyjutor od r. 1713, obejmuje władyctwo r. 1715, został koadyjutorem metropolity 1729 r. i wreszcie metropolitą na biskupstwie lwowskiem w r. 1733, umarł 1745. 13) Ludwik Lew Szeptycki, mianowany r. 1748, koadyjutor metropolity od r. 1762 i sam metropolita na władyctwie lwowskiem od r. 1778, mieszkał już w Galicyi, umarł 1779 r. Dwóch jeszcze mieszkało biskupów we Lwowie, jeden 14) Piotr Bielański od r. 1780 do 1791, nominacyi austryjackiej, pierwszy biskup ze świeckiego duchowieństwa (patrz o nim Encykl. pow. t. III, str. 506) Mikołaj Skorodyński od roku 1798 do 1805. Po jego śmierci rząd austryjacki wznosi we Lwowie ruską metropoliję i ztąd dalsze losy tego biskupstwa, patrz pod artykułem: (*Arcybiskupstwo lwowskie ruskie,* Encyklop. powsz., t. II, str. 143). *Jul. B.*

Biskupstwo łokaczewskie (ruskie). Miasteczko Łokaczew między Łuckiem, a Włodzimierzem na Wołyniu. Biskupstwo to zaimprowizowało się w ciągu XVII wieku, czego z resztą nie rzadkie przykłady w dziejach wewnętrznych Rusi. Atanazy Sokolski, nominat biskup łokaczewski, obrany był igumenem bractwa nieunickiego w Łucku 22 Kwietnia 1677 r. kiedy złożono z igumeństwa Leontego Rybczyńskiego. Tę jedyną wzmiankę o biskupstwie i biskupie znaleśliśmy w Pamiętnikach komissyi archeologicznej kijowskiej w tomie I z r. 1846, wyd. 2-gie. Zdaje się, że Sokolski sam się nominował na biskupa. Nie święcił się, bo więcej śladów nie ma o jego biskupstwie. Zresztą tak głębokie o nim milczenie, że nawet niewiadomo, kiedy umarł. *Jul. B.*

Biskupstwo łuckie (łacińskie) (*Episcopatus luceoriensis*) na Wołyniu. Założone w roku 1375, pierwiastkowo miało swoję stolicę we Włodzimierzu i zwało się włodzimierskiem, dopiero czwarty biskup Andrzej z Splawki (ob.) przeniósł katedrę do Łucka. Było we Włoszech biskupstwo łukieskie (*lucensis*), więc dla odróżnienia, żeby niebyło plątaniny, papież Łuck przezwał po łacinie *Luceoria* i ztąd z biskupstwa, które miało i powinno było być *lucensis*, zrobiło się *luceoriensis.* Biskup ten przed rokiem 1569 zasiadał w senacie litewskim, bo i Wołyń cały był litewski; po unji lubelskiej przesiadł się do senatu koronnego i zajął w nim dziesiąte miejsce, niby to po biskupie warmińskim, z którym miał jednakże alternatę sejmową. Było to jednak prawo napisane, ale niezwyczajowe; Hartknoch twierdzi, że biskup łucki niekorzystał z przywileju. jakoż wszystkie pisma publiczne i kalendarzyki zawsze kładły biskupa warmińskiego przed łuckim. Prawo biskupów łuckich pozwalało trzymać pieczęć koronną. Otóż tego przywileju nie rzadko biskupi łuccy używali; zwykle też dostawali do katedry które z intratniejszych opactw. Za czasów litewskich postępowali biskupi łuccy na wileńskich, za polskich szli z Łucka na biskupstwo warmińskie, płockie, kujawskie i poznańskie; jeden wypadek jest, że na krakowskie i jeden na prymasostwo. Dyjecezyja to ważna z położenia swego, bo zawierała w socie całe województwa: wołyńskie, brzesko-litewskie, podlaskie i bracławskie, tudziez wielką część

Rusi. Najwięcej miało księstw mniejszych ruskich i litewskich, oraz mnóstwo książąt, jako to Ostrogskich, Zasławskich, Zbarażskich, Wiśniowieckich, Poryckich, Dubrowickich, Koreckich, Klewańskich, Ołyckich, Koszyrskich i t. d. Liczył się do niej Kodeń i Lubartów. Rozciągało się na 80 mil polskich długości, graniczyło z biskupstwem wileńskiem, płockiem, chełmskiem, kijowskiem i kamienieckiem. Dwa w niej probostwa infułackie w Ołyce i w Kodniu, dwóch officyjałów łucki i brzeski. Ztąd częstokroć biskupi tutejsi przybierają za czasów Rzeczypospolitej tytuł biskupów łuckich i brzeskich, niby to na te dwie główne połowy rozpada się dyjecezyja. Dekanatów było 13, kościołów wszystkich 185. Katedra w Łucku pod tytułem najświętszej Tróicy. W kapitule zasiadało 9 prałatów, to jest: proboszcz łucki i brzeski, dziekan, archidyjakon łucki i brzeski, kantor, kustosz, scholastyk, kanclerz, kanoników tylko sześciu za Niesieckiego. Za Stanisława Augusta znajdujemy ich daleko więcej. Wszyscy przed installacyją powinni byli dowodzić swego szlachectwa. Co rok obierali jednego członka na trybunał koronny. Kapitula dwa razy na rok na świętą Trójcę i naWszystkich Świętych. Herbem jest najświętsza Trójca Matkę boską koronująca; na ratuszu lubelskim była w herbie sama tylko przenajświęjsza Trójca. Suffraganija łucka sięga najdalej końca XVI wieku. Najwięcej tu suffraganów było biskupów argiwskich (Argos), lubo bywali kalamaccy, ortozieńscy, cezareopolscy, filadelfscy i t. d.. Po drugim podziale prawie całe biskupstwo dostało się za kordon rossyjski i rozdwoiło się na części łucką i brzeską (ob. *Biskupstwo brzeskie łacińskie*); w części polskiej został biskup sławny Adam Naruszewicz i zlecił zarząd kanoniczny dyjecezyi Cieciszewskiemu, biskupowi kijowskiemu części zakordonowej. Biskupi łuccy podlegali dawniej władzy metropolitalnej lwowskiej i niewiadomo kiedy przeszli pod opiekę gnieźnieńskiej; teraz się dostali pod arcybiskupów mohilewskich. Paweł I w r. 1795 Cieciszewskiego przy zarządzie dyjecezyi łuckiej zatwierdził i biskupowi na fundusz przeznaczył dobra jego własne. W r. 1798 nuncyjusz Litta urządził na nowo tę dyjecezyję, związał ją z dwóch dawniejszych, to jest z dawnej kijowskiej, której stolica była w Żytomierzu i z pozostałych na Wołyniu części łuckiej. Było to w istocie kanoniczne połączenie dwóch dyjecezyj i żadne nie upadało ale nad obydwoma był jeden biskup dyjecezyjalny. Odtąd biskupstwo ma tytuł podwójny, biskupstwa łucko-żytomierskiego i biskup sam tytułuje się biskupem łucko-żytomierskim; są i dwie katedry, jedna w Łucku, druga w Żytomierzu, i dwie kapituły katedralne. Do ostatnich czasów Łuck brał przecież przed Żytomierzem pierwszeństwo: miał za sobą powagę historyczną. Ale w ostatnich czasach po roku 1830 kilka razy doszczętu się spalił i popadł w ruiny; ztąd biskup Żytomierzowi oddał pierwszeństwo, lubo katedrę łucką wyżej kładzie i dzisiaj od żytomierskiej. Jednakże więcej tu na papierze odrębności, aniżeli w istocie, gdy biskup te same osoby pomianował na posady duchowne kapitulne w Łucku, co i w Żytomierzu, tak że każda prawie ma głos w jednej i drugiej katedrze. Dwóch suffraganów też na dyjecezyję tę rachowało się, to jest: łucki i żytomierski. Ale kiedy w skutek konkordatu z roku 1847, Kijów który do arcybiskupstwa mohilewskiego należał, wcielony został do naszej dyjecezyi, przybył jej i trzeci suffragan kijowski. Stan dzisiejszy tych dyjecezyi jest następujący. Daty bierzemy z rubrycelli na rok 1857 wydanej w Wilnie u Zawadzkiego. Dyjecezyja rozciąga się na dwie gubernije wołyńską i kijowską; kapituła żytomierska była w komplecie; składała się zaś z proboszcza, dziekana, archidyjakona, kustosza, kantora, scholastyka, kanclerza i czterech kanoników. W Łucku było prałatów także siedmiu, miało być zaś trzech kanoników, był tylko jeden honorowy. Kollegijata jest ołycka, jedyna w całej Rossyi z sześcią

prałatami, w niej zasiadał wtenczas ksiądz Felix Ustrzycki, były professor teologii w uniwersytecie warszawskim i ksiądz Wiktor Ożarowski. Seminarjum było w Żytomierzu, w niem czterech księży professorów i trzech świeckich, nadto prokurator, kapelan, doktor i sekretarz; alumnów było 46. Do akademii w Petersburgu uczęszczało alumnów z dyjecezyi pięciu. Dekanatów jest 17, z tych 11 na Wołyniu (żytomierski, łucki, dubieński, włodzimierski, kowelski, rowieński, ostrogski, zasławski, konstantynowski, krzemieniecki i owrucki), a 6 w kijowskiem (kijowski, radomyślski, berdyczowski, skwirski, humański, i zwinogrodzki). W Żytomierzu jest katolików 9,156; oprócz katedry znajduje się tam kościół seminaryjski, kaplica panien miłosierdzia i gimnazyjalna, trzecia na cmentarzu, w parafii jedna filija i 4 kaplice prywatne. W samym Łucku do parafii katedralnej należy katolików 2,897, są tam także Bernardyni i Brygidki; oraz trzy kaplice, dwie szkolne i jedna Szarytek. W Ołyce parafijan jest 1,024 i oprócz kollegijaty jest kościół świętego Piotra i Pawła. Miejsc historycznych w dyjecezyi mnóstwo. Największe parafije są: Puliny mają wiernych 7,014, Kijów 5,673, Zwiahel 5452, Cudnów 5,402, Stary Konstantynów 4,879, Machnówka 4,782, Połonne 4,623, Bazalija 4,195, Ostróg 3,291, Krzemieniec 3,031, Biała cerkiew 2326. Mniej zaś ludne parafije są: Stawiszcze 1,862, Humań 1,654, Śmiła 1539, Monasterzyszcze 1509, Wiśniowiec 1,425, Pawołocz 1,181, Sławuta 1038, Klewań 947, Beresteczko 829,Kodnia 723, Młynów 627, Kamień Koszyrski 618,Dąbrowica576, Poryck 541, Czarnobyl 407, Szpanów 255, Nadbrzuska w kowelskiem 208. W Lubarze Dominikanie mają parafiję, w niej wiernych 2722. W Kijowie oprócz kościoła parafialnego, są trzy kaplice gimnazyjalne, jedna w uniwersytecie i jedna w korpusie kadetów. Klasztory są oprócz lubarskiego, Karmelitów w Berdyczowie i Dubnie, Franciszkanów w Międzyrzeczu, Bernardynów w Zasławiu, Reformatów w Dederkałach, Kapucynów w Starym Konstantynowie, w Chodorkowie i Brusiłowie, Dominikanów w Lachowcach, Brygidek w Łucku. Szarytki są w Żytomierzu i Łucku. Ludność dyjecezyj wynosi w gubernii wołyńskiej dusz 167,179, (najludniejszy dekanat żytomirski miał 33,152, najmniej ludne owrucki 9,862, ostrogski 9,845, kowelski 9,489 i Dubieński 8,728; w gubernii kijowskiej dusz 75,456: dekanat najludniejszy berdyczowski ma 26,219, najmniejszy zwinogrodzki ma 6,793. Razem dusz w całej dyjecezyi 242,635. Szereg kanoniczny biskupów włodzimierskich i łuckich był następujący: Najprzód idą biskupi włodzimierscy. 1) Izydor, od r. 1375 do 1380. 2) Rugian, um. około 1400 r. 3) Grzegórz, Dominikanin, już 1409, był w Horodle 1413, żył jeszcze 1425 r. 4) Jędrzej ze Spławki, herbu Leliwa, pierwszy się przeniósł do Łucka r. 1452 do 1430 (ob. o nim Encykl. Powsz. t. I str. 792). Odtąd biskupi łuccy. 5) Wacław, herbu Korczak, um. 1462 r. 6) Jan Losowicz, herbu Rozmiar, Wileńczyk, już od r. 1462, przeniesiony na biskupstwo wileńskie 1468 r. Tu Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski, mianowany administratorem łuckim, przez papieża 7 Lipca 1467 r. (Gołębiowski, Panowanie Jagiellonów t. III, str. 332. 7) Marcin Krzeszowski (Krzeszowicki) herbu Gryff, potwierdzony przez Pawła II, w r. 1468. 8) Stanisław Stawski, herbu Korczak, um. około 1488 r. 9) Jan II Andruszewicz Pudełko, już w r. 1493; żył jeszcze 1499. 10) Albrycht Radziwiłł, zwany jałmużnikiem, herbu Trąby, syn Mikołaja Pryska, był w Łucku 1506 r., został biskupem wileńskim 1507 r. 11) Paweł Algimunt, książę Holszański, herbu Centaurus, był w Łucku 1542, został biskupem wileńskim 1535r. 12) Jerzy Falczewski, herbu Trzy Trąby, biskup łucki i brzeski, wzniósł kościół katedralny z ciosowego kamienia, um. po r. 1547. 13) Waleryjan Protaszewicz

Szuszkowski, herbu Drzewica, został biskupem wileńskim 1555 r. 14) Jan III Andruszewicz, biskup łucki i brzeski, już 1563, um. 1579 r. 15) Wiktoryn Wierzbicki, z biskupa żmudzkiego, um. 1588 r. 16) Bernard Maciejowski, herbu Ciołek, dawniej świecki, mianowany biskupem wileńskim po Jerzym Radziwille, nie utrzymał się i wziął biskupstwo krakowskie 1600 r. 17) Stanisław Gomoliński, herbu Jelita, z biskupa chełmskiego, um. 1604 r. 18) Marcin II Szuszkowski, herbu Ostoja, został biskupem płockim 1607. 19) Paweł II Wołłowicz, herbu Bogoryja, um. 1608 r. 20) Paweł III Wołucki, z biskupa kamienieckiego, herbu Rawicz, postąpił na biskupstwo kujawskie 1616 r. 21) Henryk Firlej herbu Lewart, podkanclerzy korony, został biskupem płockim 1617 r. 22) Jędrzej Lipski, herbu Grabie, kanclerz koronny, został biskupem kujawskim 1622. 23) Stanisław II Łubieński, herbu Pomian, archidyjakon krakowski, proboszcz gnieźnieński, opat tyniecki, mianowany 1624, podkanclerzy koronny, został biskupem płockim 1627 r. 24) Achacy Grochowski, herbu Junosza, proboszcz miechowski, z biskupa przemyślskiego, um. 1633 r. 26) Bogusław Radoszewski, h. Oksza, z biskupa kijowskiego; opat Ś-to. krzyzki, mianowany 1633, um. 1638. 26) Jędrzej III Gębicki, herbu Nałęcz, opat trzemeszyński, um. 1655 r. 27) Jan IV Zamojski, h. Jelita, Dominikanin, z bisk. przemyslskiego, umarł 1655. 28) Jan V Stefan Wydżga, h. Jastrzębiec, opat sieciechowski, podkanclerzy koronny, został biskupem warmińskim 1659 r. 29) Mikołaj Prażmowski, herbu Belina, kanclerz koronny został prymasem 1666 r. 30) Tomasz Leżeński, herbu Nałęcz, biskup chełmski, opat wąchocki, mianowany 1667, um. 1675. 31) Stanisław IV z Lubrańca Dąbski, herbu Godziemba, z biskupa Chełmskiego, został biskupem płockim 1680 r. 32) Stanisław V Witwicki, herbu Sas, z biskupa kijowskiego, został biskupem poznańskim 1688. 33) Bogusław Leszczyński, herbu Wieniawa, opat czerwiński, nominat biskup płocki, um. 1691 r. 34) Franciszek Michał Prażmowski, herbu Belina, z biskupa kijowskiego, był także opatem sieciechowskim, um. 1701 r. 35) Alexander Wyhowski, herbu Habdank, opat ś-to krzyzki, um. 1714 r. 36) Joachim Przebendowski, herbu własnego, um. 1721 r. 37) Stefan Bogusław Rupniewski, herbu Szrzeniawa, z biskupa kamienieckiego, um. 1731 r. 38) Jan VI Lipski, herbu Grabie, podkanclerzy koronny, ledwie co został biskupem łuckim, a już mianowany krakowskim 1732 r. 39) Jędrzej Stanisław Załuski, herbu Junosza, biskup płocki, ale że wziął kanclerstwo koronne, ztąd przesiadł się na niższe biskupstwo łuckie, od r. 1736, w trzy lata niżej się jeszcze przesiadł na chełmińskie 1739 r. 40) Franciszek II Kobielski, herbu Poraj, um. 1755 r. 41) Antoni Wołłowicz, herbu Bogoryja, kanclerz Maryi Józefy, um. 1769. r. 42) Feliks Paweł Turski, herbu Rogala, został biskupem krakowskim 1788 r. 43) Adam Stanisław Naruszewicz, z biskupa smoleńskiego od 1790, um. 1796 r. Odtąd biskupi łucko-żytomierscy. 44) Kacper Kazimierz Cieciszowski, herbu Kolumna, z biskupa kijowskiego, został metropolitą arcybiskupem mohilewskim r. 1827. 45) Michał Piwnicki, koadjutor Cieciszowskiego zprawem następstwa od r. 1826, biskup ramski wstąpił na łuckie 1827, um. 1845. 46) Kacper II Borowski z kanonika mohilewskiego, mianowany w Rzymie 3 Lipca 1848, biskup dzisiejszy.

Biskupstwo łuckie (ruskie), jest wspomniane pierwszy raz za metropolity kijowskiego Macieja w samych początkach XIII wieku. Książę Wasilko Włodzimirzowicz, zmarły w roku 1288 nadał to biskupstwo pewnemi przywilejami. Biskup Teodozy grzebie św. Piotra w Grudniu 1326 (Stepennyja knigi t. I, str. 419) potém idzie Jona władyka, który w roku 1389 znajdował się w Carogrogrodzie z metropolitą Cypryjanem, jako biskup wołyński. Fedor władyka był

w Moskwie roku 1397 (Karamzin t. V przy. 254). Następca jego Iwan, Ioan, obiecuje królowi polskiemu cały wór pieniędzy, jeżeli zostanie metropolitą roku 1389. Samowolnie przezywał się metropolitą, o czém urażony Patryjarcha, pisał do metropolity kijowskiego, wreszcie został w istocie metropolitą halickim. Władyka po nim Sawa musiał się zrzec pasterstwa, był pod klątwą, a metropolita ściągnął go do Moskwy, gdzie na soborze r. 1401, Sawa ten zasiadał. Dyonizy znowu zasiadał na synodzie nowogrodzkim litewskim 1415 r. Następnych władyków liczyć nie będziemy, gdyż za dalekoby to nas zawiodło. Ale następstwo ich ciągle znajdujemy w kronikach, których z resztą podania nie są pewne, tylko z aktów urzędowych kolej kanoniczna da się ułożyć. Zresztą nazwiska te mniej są ważne, o ile nie historyczne. Niesiecki w samym texcie swojej Korony mieści na tej katedrze Stanisława z Montygierdów, synowca pierwszego Narusza, od którego poszli Naruszewiczowie; dotąd się go atoli po dyplomatach odszukać nie udało. Więcej ma dla nas interessu spis Władyków łuckich z XVI wieku, kiedy się unija zbliżała. Wtedy i biskupstwo łuckie znakomicie się rozwinęło; widać zyskało wiele za panowania Litwy. Biskup tytułował się łuckim i ostrogskim, rozciągał więc opiekę swoję i ponad dobrami znakomitych książąt i opiekunów cerkwi, władających na Ostrogu. Wtenczas nawet prawie przed włodzimierskiem władyctwem łuckie brało pierwszeństwo. Należała do władyki cerkiew soborna św. Jana Bogosłowa, zbudowana przez księcia litewskiego Lubarta na zamku łuckim; znajdował się w niej grób samego Lubarta i groby wielu innych książąt ruskich i litewskich. Druga soborna cerkiew była w Ostrogu; we Włodzimierzu wołyńskim była też cerkiew św. Włodzimierza, która do łuckich władyków należała. Dawni książęta ruscy, wielcy książęta litewscy i bogaci panowie z Rusi wschodniego obrządku, ponadawali moc przywilejów i ziem władyce, który z ich łaski posiadł cztery miasteczka i 34 wsi w powiatach łuckim i włodzimierskim. Inne miasteczko Chorłup nadane było przez wielkiego księcia Świdrygiełłę; Chorłup ten i drugie władycze miasteczko Żabczę były rodzajem twierdz; wznosiły się wsród nich zamki, w których władykowie utrzymywali działa, hakownice i cały przyrząd wojenny. Bierzemy te szczegóły, z opisu dóbr biskupstwa, sporządzonego z urzędu przez komornika królewskiego przy wprowadzaniu na urząd władyczy sławnego w dziejach unji Cyrylla Tereckiego w r. 1585—6. Poprzedzili Cyrylla na władyctwie pewniejsi już i historyczniejsi biskupi, jako to: 1) Teodozy Hulewicz 1540—8 r. 2) Józef, czyli Joasaf, 1558—65 r. 3) Marko Żorawnicki, herbu Korczak (inni piszą Żorawiński, jak Niesiecki t. X, str. 190) nominat od r 1561, rządził do 1567 r. 4) Jan Jonasz Jackowicz Borzobohaty Krasieński, przeniósł się tutaj z władyctwa włodzimierskiego w r. 1571, banitem ogłoszony przez króla w r. 1585. 5) Cyryll Sas Terlecki od r. 1585 z biskupa pińskiego. Za jego czasów urządziła się hierarchija cerkwi w Litwie i na Rusi. Władyka łucki i ostrogski, wziął trzecie miejsce po metropolicie i biskupie włodzimierskim, a przed arcybiskupami połockim i smoleńskim. Patryjarcha Teofan urządzając wtedy cerkiew w Kijowie, władyce łuckiemu nadał tytuł exarchy całej Rusi, to jest niby namiestnika zastępcy metropolity, w taki sposób władyka łucki nabył znaczenia dużo niezawisłego w cerkwi nawet względem samego metropolity. Następca Terleckiego był unita: 6) Eustachy (Eugieniusz) Maliński zmarły r. 1620. Po jego śmierci następuje rozdwój we władyctwie: są biskupi uniccy i nieuniccy; jednak nieunija tutaj silniejsza, popierana jest przez bractwo łuckie i przez wołyńską szlachtę, która się jeszcze trzyma dawnego obyczaju. Biskupem unickim jest 7) Jeremijasz Poczapowski herbu Kotwica od 1620—1636 r. Nieunickim zaś: 8) Izaak

Boryskowicz Czerczycki. Po Czerczyckim nastąpił obrany przez szlachtę, 9) Atanazy z Kozielska Puzyna (Paweł, Paisyj), w r. 1631. Władysław IV kroi na to, żeby władyctwo łuckie zostało się przy nieunitach, ale mimo to unija pamięta o sobie, tylko gdy nie może wsadzić do Łucka swoich biskupów, administratorów biskupich tu stanowi i stało się tak, że przez cały wiek prawie dwóch jest ciągle władyków łuckich, nieprzyjaciół sobie. Po stronie unii za Puzyną stają: 10) Nicefor Łosowski w r. 1637—49, koadjutor połocki, który się tytułuje administratorem biskupstwa ostrogskiego i 12) Prokop Chmielowski, biskup przemyślski, który oderwał Ostróg od Łucka, rozdarł władyctwo na dwie połowy i zwał się ciągle administratorem ostrogskim. Taki był los Ostroga tego, w którym książę Konstanty podsycał tyle życia religijnego przeciw zjednoczeniu się z Rzymem. Chmielowski przeżył Puzynę, którego miejsce zajął 13) Józef Szpanowski Czaplic, archimandryta mielecki od r. 1650. umarł zaś r. 1654. Po nim szedł 14) Dyonizy Bałaban w r. 1655—61, ten sam co metropolitą został r. 1657 i 15) Gedeon książę Czetwertyński, prototroni metropolii, władyka już r. 1663, który również metropolitą został r. 1686. Po Chmielowskim zaś szli: 16) Gabryjel Kolenda, administrator lwowski i przemyślski od r. 1668 i 17) Cypryjan Żochowski, z prawami nadanemi Kolendzie, od r. 1674. Obadwaj Kolenda i Żochowski, byli metropolitami unickimi, więc tutaj w Łucku więcej nominalnie rządzili, wreszcie chcąc się zbyć kłopotów, administracyję władyctwa oddali stale biskupom chełmskim ruskim i ztąd administrował tutaj Susza, a po Suszy Łodziata, wreszcie 18) Leon Załęski, metropolita, wziął biskupstwo łuckie na prawach Kolendy i Żochowskiego. Po księciu Czetwertyńskim ze strony nieunii byli tutaj: 19) Melecy Zabokrzycki w r. 1686, ten potém przyjął uniję. Wtedy wsunął się na jego miejsce: 20) Atanazy (Alexander) Szumlański od r. 1688 do 1695. 21) Józef Szumlański, biskup lwowski był administratorem łuckim chwilowo, bo zaraz usunął się. 22) Dyonizy Zabokrzycki prototroni metropolii, od r. 1695 władyka. Ten r. 1709 przyjął uniję wraz z dyjecezyją, to jest tak słabi już byli nieunici w łuckiem władyctwie, że biskup mógł się zjednoczyć z Kościołem łacińskim. Chwilowo zajął jego miejsce 23) Cyryll Szumlański od r. 1710, ale ustąpił już przed szlachtą, która była całkiem unicką. Odtąd sami uniccy biskupi na tej katedrze przez cały wiek XVIII. Dalej więc szli po sobie 24) Józef Abdank Wyhowski 1720—30 r. 25) Teodozy Rudnicki Lubieniecki, wprzód koadjutor biskup łucki, opat kaniowski i władyka od r. 1730, umarł 1751 r. 26) Sylwester Rudnicki Lubieniecki, synowiec poprzednika od r. 1751 do 1777 r. 27) Cypryjan Stecki, exarcha, z prokuratora bazylijańskiego, który wziął sobie w r. 1783 za koadjutora Michała Stadnickiego. 28) Michał Stadnicki, umarł w Warszawie 1797 r. Ukazy z roku 1795—7 urządziły na nowo tę cząstkę kościoła unickiego; biskupstwo łuckie stanęło dla gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Biskupem został: 29) Stefan Lewiński, dawniej suffragan metropolity i koadjutor łucki od r. 1787 biskup tegoneński; ten w Łucku był od r. 1806. Po nim 30) Grzegorz Kochanowicz, który razem z władyctwem od r. 1809 trzymał metropoliję i ztąd w Łucku trzymał swego suffragana Jakóba Martusewicza, który po śmierci jego wstąpił na biskupstwo w r. 1814 i 31) Jakób Adam Okiełło Martusewicz, łucki i ostrogski, exarcha, poszedł na arcybiskupstwo połockie r. 1826. 32) Jan Damascen Jastrzębiec Krassowski, z arcybiskupa połockiego, przeniesiony na biskupa łuckiego w r. 1826 ostatni. W r. 1823 był administratorem łuckim archipresbyter Cyryll Sierociński. Kapitułę w r. 1821 składali: archipresbyter, archidyjakon, kustosz, scholastyk i kantor; kanoników było sześciu. Ze starszego duchowieństwa byli w gubernii wołyńskiej delegat

żytomierski i protoprezbyterowie: czerniachowski i owrucki; dziekani zaś: łucki, dubieński, ostrogski, krzemieniecki, rowieński, zasławski, starokonstantynowski, zwiahelski, kowelski, kamieniokoszyrski, kaszogrodzki, ratneńskozarzycki, dąbrowicki, koziński, włodzimierski. W gubernii kijowskiej protoofficyjałowie: kijowski i bracławski; protopresbyter radomyślski i dziekani: lipowiecki, kijowski, skwirski, humański, taraszczański i machnowski. W gubernii podolskiej protoofficyjał jampolski; surrogatorowie: kamieniecki, winnicki i olhopolski, protopresbyter mohilewski, oraz dziekan latyczewski, uszycki, proskirowski, hajsynski, bełzki. Opactwa w tej dyjecezyi w r. 1821 były: dorobobuskie, dermanskie, dubieńskie, kamieńskie, mieleckie i owruckie. *Jul. B.*

Biskupstwo łukowskie, krótko trwało w połowie XIII wieku. Ziemia łukowska należała do dyjecezyi krakowskiej, miała zamek, castrum, i swojego kasztelana w Łukowie, jeszcze za czasów Bolesława Krzywoustego. Sąsiedztwo tej ziemi z Rusinami i Jadźwingami narażało mieszkańców na liczne klęski i spustoszenie z obu stron, to jest od południa i od północnego wschodu. Jadźwingowie ulegli przed orężem polskim, a Bolesław Wstydliwy ufundował templaryjuszów w Łukowie. Zaczęło się więc pomiędzy Jadźwingami krzewić chrześcijaństwo i wtedy przez nas zawojowane Podlasie papież podarował Bolesławowi Wstydliwemu i Kazimierzowi kujawskim książętom; biskup krakowski który rozciągał tutaj władzę duchowną, powinien był głównie zajmować się tą sprawą nawracania pogan. Ale niemógł wystarczyć tym potrzebom, że miał odległą stolicę i daleko sięgać musiał. Przytém zapewne duchowieństwo krakowskie nie miało ochoty iść na te pograniczne ziemie, gdzie narażało się na oczywiste niebezpieczeństwo. Ztąd myśl, żeby ufundować nowe osobne na pograniczu biskupstwo dla nawracania pogan; biskupstwo to miało się obywać o własnych siłach. Zwykle w takich razach kościół przodem puszczał zakonników, tak i tutaj się stało. Najprzód Franciszkanie nawracali w tej okolicy, potém papież Innocenty IV upoważnił swego legata w Polsce opata z Mezanu, żeby wziął sprawę nowego biskupstwa do serca; biskup krakowski dostał też polecenie żeby ludzi zdolnych posłał do ziemi łukowskiej dla prac apostolskich. Jest w Raynaldzie list Innocentego do opata 13 Lipca 1254 r. ważny bardzo pod tym względem (Anagniae 3 idus julji). Ale gdy Kazimierz książe kujawski przeciw woli papiezkiej ustąpił swojej części Podlasia Krzyżakom, pogaństwo wzburzyło się a Mendog połączył się z zakonem dla nowych wspólnych łotrostw przeciw Polsce. Ochrzczeni Jadźwingowie oburzeni na zakon, porzucali wiarę i wiązali się z Litwą. Stał wtenczas na czele missyi w ziemi łukowskiej Bartłomiej rodem Czech, Franciszkan, przeznaczony na przyszłego biskupa tego kraju. Bartłomiej pracował gorąco, żeby zakląć burzę, toż samo i Bolesław Wstydliwy z siostrą swoją Salomeą, za pozwoleniem biskupa krakowskiego myślał o fundacyi biskupstwa. Opat z Mezanu wiele także pracował. Krzyżaków wyklął za te zabory na Podlasiu. Ustąpił zakon, ale Litwa z Jadźwingami dokazywała. Była bojaźń i ze strony Daniela króla ruskiego, który wiarę rzymską porzucił, za co papież groził mu klątwą i wojną religijną. Ogłoszono wreszcie tę wojnę. Franciszkanie i Bartłomiej zapalali umysły, za nimi szedł w odwodzie arcybiskup gnieźnieński Pełka i Kazimierz kujawski. Ale wojna nie przyszła do skutku, chociaż na nią Morawcy z Austryjakami krzyże pobrali. Już tutaj po Innocentym, jego następca Alexander IV czynnie występował. Pełne są bullaryjusze jego listów w tym względzie, treść ich cytuje Naruszewicz (w księdze XVII w przypiskach do rozdziału 15). Biskupstwo łukowskie jednak nie wzięło skutku. Historyk ten się domyśla, że Bartłomiej Czech miał już erekcyją, ale że

chciał do swojej władzy biskupiej przyłączyć kraje ruskie, sprzeciwiać się mógł temu biskup lubuski mający pasterstwo na Rusi i ztąd upadło biskupstwo łukowskie, nim nastało, zostawiwszy tylko po sobie pamiątkę w dziejach.

Jul. B.

Biskupstwo mazowieckie (łacińskie), toż samo co płockie (ob.) nazywane tak od kraju, zamiast od stolicy katedry. *Jul. B.*

Biskupstwo miednickie, toż samo co żmudzkie (ob. *Biskupstwo żmudzkie*). *Jul. B.*

Biskupstwo mińskie (łacińskie), na Litwie, ustanowione kanonicznie d. 28 Kwietnia 1798 r. przez nuncyjusza Wawrzyńca Littę arcybiskupa. Tegoż dnia zaraz mianowany biskup i oznaczono mu pensyję 6,000 rs. Dyjecezyja zawarła się w granicach ówczesnej gubernii mińskiej. Całe urządzenie kościoła katolickiego w Rossyi układało się przez metropolitę; niemógł zaś Siestrzeńcewicz szukać dla biskupa nowego, kapituły, seminaryjum i katedry w Mińsku lepszego i większego opatrzenia, jakie utworzył w Mohilewie, niedziw przeto że nuncyjusz hrabia Litta zastosować się musiał do tych ustaw, jakie jego poprzednik Archetti wydał i dla tego na podobnymże układzie jak ten, to jest na przeznaczeniu podziału plebanij oparł fundusze kapituły, a to w następnem rozporządzeniu: 1) posiadaczów niektórych lepiej uposażonych plebanij wyniósł na prałatów i kanoników tym porządkiem: *a*) Słuckiego którym był biskup troadyjski, Bykowski, na proboszcza prałata. *b*) Borysowskiego, Gzowskiego na archidyjakona. *c*) Nieświezskiego, ex-Jezuitę Kantembrynga na dziekana. *d*) Radoszkowskiego, Bukatego na scholastyka. *e*) Ikażnieńskiego, Łastowskiego na kustosza. *f*) Mińskiego, Wańkowicza na kantora; na kanoników zaś: *g*) Iwienickiego, Kamińskiego. *h*) Dokszyckiego, Tracewskiego. *i*) Cimkowickiego, Mićkiewicza. *k*) Lachowickiego, Supińskiego. *l*) Niedźwiedzickiego, Denisewicza i *m*) Kleckiego, Ulohowicza. 2) Na wikaryjuszów, zakrystyję, muzykę i fabrykę katedralną, plebaniję hajnieńską, kamieńską, berezyńską, zadorską, miadziolską, wołkołacką, bobrujską, duniłowicką i chożowską przeznaczył. 3) Te plebanije aby część jaką dochodów, które tytuł kapituły wezmą, *pro distributionibus quotidianis* natychmiast wnosiły. 4) Po śmierci każdego z tych beneficyjatów, biskup ma rozdzielić intraty aby część jej, *congrua provisio*, zostawioną była dla plebana, a część na kapitułę. 5) Tak zebrany ze wszystkich tych plebanij dochód, ma stanowić ogólną massę prowentu kapituły. 6) Z którego odjąwszy naprzód co się okaże być potrzebném, jak się rzekło, na utrzymanie katedralnego wydatku, reszta ma być dzielona tak, iż co kapitulny członek dostanie z dystrybuty, tego połowę otrzyma wikaryjusz. 7) Wyznaczone jakie mają być obowiązki kapituły, co do nabożeństwa, rezydencyi sześciomiesięcznej, jaka też przepisana w Mohilewie i to wszystko co tam objętem zostaje. 8) Zostawuje się biskupowi władza, dodać co się okaże potrzebném, jako *delegato apostolico* przywilejem w tej rzeczy opatrzonemu. 9) Stary i zrujnowany kościół po-jezuicki na katedrę, a dominikański klasztor na mieszkanie zająć, równie jak suffraganowi fundusz obmyślić i obligacyje z plebanii do katedry przenieść, moc biskupowi nadano. Na skutek tych wszystkich wspomnionych nuncyjusza ustaw, biskup miński Dederko został wespół z biskupem hypoceńskim Odyńcem w Połocku, przez koadjutora arcybiskupstwa, biskupa gadareńskiego Benisławskiego w assystencyi trypolitańskiego, Łopacińskiego i Butrymowicza biskupów uroczyście konsekrowany i zaraz objął nową dyjecezyją, uczyniwszy solenny wjazd do katedry. Utworzył kapitułę, dodawszy trzech jeszcze teologa, penitencyjaryjusza i kanclerza kanoników, dyjecezyją urządzał, wizytował i wszystko do zwyczajnego porządku

w swojej owczarni doprowadził, katedrę ozdobił, zakrystyję opatrzył, nabożeństwo zaprowadził, konsystorz złożył, dom dla kancellaryi i członków, zakupiwszy, nowe do niego piętro domurował, a dla siebie w klasztorze dominikańskim rezydencyję urządził; słowem, biskupstwo mińskie za staraniem swego pasterza, za pomocą duchowieństwa, składek i ofiar obywatelskich, stanęło w rzędzie drugich i niepoślednie między dawnemi zająć miejsce zasłużyło sobie prawo. Szereg kanoniczny biskupów był następujący: 1) Jakób Dederko wyświęcony w 1798, infułat ołycki suffr. łucki, sam rządził dyjecezyją do r. 1813, poczém aż do dnia jego śmierci nastąpionej w r. 1829, rządzili administratorowie z ramienia biskupiego, jako to: Pozniak po r. 1816 i Józef Kamiński od r. 1825 — 7. Po śmierci Dederki wstąpił na katedrę 2) Mateusz Lipski, który po Kamińskim z wolą Dederki rządził przez lat kilka dyjecezyją jako biskup aurepolitański. Kiedy umarł w r. 1841 wakans znowu był długo, w czasie którego rządził dyjecezyją od r. 1841 ksiądz Paweł Rawa prałat miński mianowany nawet zaraz dyjecezyjalnym biskupem, ale niedostąpił godności dla zbyt podeszłego wieku. Więc w r. 1853 wyświęcony został trzeci biskup dzisiejszy Adam Wojtkiewicz. Suffraganów miewali biskupi mińscy, takim był w początkach tego wieku ks. Maselet emigrant francuzki biskup kameciński (?). Miewali nawet i koadjutorów, np. Dederko który w r. 1808 przybrał sobie za koadjutora księdza *Bonawenturę Borzymowskiego* i w r. 1814 Mateusza Lipskiego. Szczegółów statystycznych żadnych o tém biskupstwie niemamy. *Jul. B.*

Biskupstwo mińskie (ruskie), zdaje się, że kiedyś egzystowało czasowo na Starożytnej Rusi. Jest wzmianka o nim w latopisach za metropolity kijowskiego Macieja, w samych początkach XIII wieku. Niektórzy mylnie Gedeona Szumlańskiego biskupa z Rusi Czerwonej zbiegłego na Litwę, gdzie doczekał się arcybiskupstwa smoleńskiego, nazywają biskupem mińskim; umarł ten Szumlański w r. 1715. *Jul. B.*

Biskupstwo miśnieńskie, miśnijskie, w Myszneach, rachowało się niegdyś do biskupstw polskich, lubo założone było jeszcze w X wieku, kiedy od Polski zależeć nie mogło. Niemcy w zdobyczach swoich po ziemiach słowiańskich oparłszy się o samą Odrę, zaraz w tych stronach założyli trzy biskupstwa: w Merzeburgu, w Cycy i w Mysznach, Merzeburg ze stolicą biskupią miał być metropoliją słowiańszczyzny nawróconej; było to w czasie kiedy Mieczysław I u nas po ojcu brał władzę. Kraje te, do których biskupstwo rozciągało swoję władzę duchowną, weszły po większej części w skład państwa Bolesława Chrobrego w skutku różnych zdobyczy na Niemcach. Łużycze nasze do niego należały i chociaż odpadły za Mieczysława II od Polski, biskupstwo miśnieńskie mimo to jeszcze w roku 1170 niezrywało jedności z Polską, jak to widać z Helmolda zmarłego po r. 1170 i zostawało wciąż pod władzą metropolitalną Gniezna. *Jul. B.*

Biskupstwo mohilewskie (ormijańskie), w Mohilewie nad Dniestrem na Podolu. Po zajęciu Galicyi przez Austryję, Ormijanie pozostali w Polsce podlegali zawsze duchownym rządom arcybiskupa swego we Lwowie i nie broniła im nic tej władzy Rzeczpospolita. Później już po r. 1794 Ormijanie dostali się pod panowanie rossyjskie i otrzymywali zawsze pozwolenie zakładania szkół i wysyłania kilku swego obrządku księży na nauki do Lwowa w ormijańskich szkołach. Ale ten stan tymczasowy musiał wziąść kiedykolwiek swój koniec. Cesarz Alexander dźwignął w Mohilewie inszą katedrę dla Ormijan katolickich i pod władzę biskupa poddał wszystkich w całém cesarstwie rossyjskiem znajdujących się wyznawców tego Kościoła. Metropolitalną władzę nad biskupem wziął z pra-

wa arcybiskup łaciński mohilewski. Główne siedliska Ormijan podolskich były podówczas w Kamieńcu, w Raszkowie i Bałcie. Biskupem mianowany w r. 1806 ksiądz Józef Krzysztofowicz, prekonizowany był dopiero w r. 1809, a w r. 1810 wyświęcony przez arcybiskupa we Lwowie. Odtąd egzystuje biskupstwo. Był to jednak pierwszy i ostatni biskup. Po jego albowiem śmierci nie mianowano następcy i stan tymczasowy trwa ciągle, tylko dzisiaj Ormijanie katolicy podlegają władzy biskupa kamienieckiego, lub tiraspolskiego. *Jul. B.*

Biskupstwo mohilewskie (ruskie nieunickie), ustanowił go król Władysław IV, dla nieunitów litewskich na Białej Rusi, gdy katedrę połocką stanowczo zajęli unici. Król mianował pierwszym władyką starszego monasteru ś. Ducha w Wilnie i oddał mu sąd i władzę duchowną, nad spółwyznawcami w całym tym kraju. Nominacyja ta i ustanowienie biskupstwa, stanęły 14 Marca 1633 r. (O tém są szczegóły w Dzien. minist. oświec. narod. w Rossyi, 1842, Marzec, str. 34; oraz w przeglądzie pism peryjodycznych rossyjskich w tymże dzienniku w r. 1848, gdzie w numerze czerwcowym jest przegląd i wiadomość gubernijalnych mohilewskich). Władyctwo to różnemi czasy rozmaicie się przezywało, a czasem zwyczajem ruskim kilka brało tytułów, od miast: Mohilewa, Mścisławia, Orszy i Witebska, do których rozciągało swoją juryzdykcyję; czasem się zwało w ogóle białoruskiem. Główne monastyry, które należały do tego władyki, były: mohilewski bracki, założony przez Ogińskiego i Stetkiewicza, w r. 1618 i kuteinski założony w r. 1623 przez tegoż Stetkiewicza, oraz borkułabowski dziewiczy, założony w Mohilewie jeszcze przez Stetkiewicza kasztelana nowogrodzkiego w r. 1648. Kuteinski poświęcał w r. 1635 metropolita Piotr Mohiła, była tu szkoła i drukarnia, a monastyr ulegał władzy patryjarchy jerozolimskiego do r. 1654, poczém i ten monastyr i bracki, car Alexy po zajęciu Litwy przydzielił do patryjarchatu moskiewskiego. Szereg władyków był następujący: 1) Józef Bobrykowicz, mianowany 14 Marca 1633 r., umarł 1635 r. 2) Sylwester Kossow, od r. 1635—47, wstąpił na metropoliję. 3) Józef II Kononowicz Horbacki, biskup witebski, orszański, mścisławski i mohilewski, namiestnik metropolii w r. 1650, umarł 1653. Koadjutorem jego był Ignacy Oxenowicz Staruszycz, wyświęcony w Lipcu 1650 r. Jan Kazimierz postanowił wtedy r. 1650, że połowa dóbr arcybiskupstwa połockiego, ma odejść na utrzymanie władyctwa, ale się to nie utrzymało i w r. 1652—68, wszystko powróciło na dawną stopę. 4) Metody Filimonowicz, wyświęcony około r. 1655 był do 1661, biskup mścisławski i orszański, wyzuty. 5) Józef III Nielubowicz Tukalski od r. 1661, poszedł na metropolitę w r. 1663. 6) Metody Filimonowicz drugi raz od r. 1663, wstąpił na biskupstwo nieżyńskie na Ukrainie 1667 r. 7) Teodozy Wasilewicz archimandryta słucki, wyświęcony r. 1669, umarł 1678 roku. Odtąd stolica wakuje przez lat 19. Wołczański, namiestnik mohilewski, jest unickim na zjeździe lubelskim roku 1680. Metropolici Kolenda i Żochowski, władzę tu biorą i tytuły biskupów witebskich i mścisławskich. W r. 1663 już był unickim biskupem w Mohilewie, nieznany zkąd inąd Jaskólski (Askoczeński, t. I, str. 190. Porównać Encyk. pow., t. II, str. 283). Aż w r. 1697 podnosi się nagle 8) Serapion Połchowski i walczy z arcybiskupem połockim Marcinem Białozorem (ob. Enc. powsz., t. III, str. 405); był tutaj do r. 1704. Znowu kilkoletnia przerwa, bo lubo wyświęcony zaraz w Kijowie był 9) Sylwester książe Świętopełk Czetwertyński, ale nie zaraz objął, um. r. 1727. Znowu przerwa, aż wsadzony w r. 1729, 10) Arseni Berło (ob. Encyklopedyja powsz., t. III, str. 237); wiele było o niego dyplomatycznej korrespondencyi, bo był z Zadnieprza, nie zaś krajowiec z Rzeczypospolitej. Doszło

do tego, że miał być obrany za wolną elekcyją nieunitów nowy biskup na miejsce Berły, i że w tym celu wyznaczony był dzień 5 Maja 1732 r. na elekcyję, ale gdy nie stawił się z Moskwy jakiś półkownik i biskup, którzy mieli być obecni na elekcyi, rozeszło się to i Berło przeniesiony w początku r. 1733 na władyctwo perejesławskie. 11) Józef Wołczański wyświęcony w r. 1734, wzięty był do Rossyi na metropoliję moskiewską w r. 1745. 12) Hieronim Wołczański, już w r. 1743 tu występuje, umarł 14 Paździer. 1754 r. w Mohilewie. 13) Jerzy Koniski, biskup białoruski od r. 1755, zaczął się od r. 1768 tytułować mścisławskim, orszańskim i mohilewskim i wtedy przez ukaz synodu, wyniesiony na arcybiskupstwo mohilewskie. W pierwszym podziale kraju, Mohilew przechodzi pod panowanie rossyjskie, a więc i cała dyjecezyja. *Jul. B.*

Biskupstwo mścisławskie (ruskie), tytularne, służyło i unickim i nieunickim biskupom. Mścisław należał do eparchii połockiej, ztąd zastępcy, suffraganowie i koadjutorowie arcybiskupów połockich unickich, zwą się mścisławskimi, ale nie przestawali na tym jednym tytule; rozumie się samo z siebie, że arcybiskupi swoją drogą używali tego tytułu. Potém nieuniccy biskupi mohilewscy, przybierali tytuł mścisławskich, tytuł ten był nieraz tak ważny, że zacierał tytuł główny mohilewski. Tak Metody Filimonowicz (1655—67) chętniej przezywał się mścisławskim władyką jak mohilewskim (ob. *Arcybiskupstwo połockie; biskupstwo witebskie, orszańskie i mohilewskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo multańskie, toż samo co wołoskie (ob. *Biskupstwo bakońskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo munkackie, w Munkaczu, od Bukowiny, na pograniczu Rusi Galicyjskiej, dla Rusinów nieunitów. Maryja Teressa mianowała na to biskupstwo Jędrzeja Baczyńskiego (Bacsiński) na prośby duchowieństwa. Był to kapłan świecki, wikary jeneralny dyjecezyi, ztąd opór Bazylijanów taki sam jak przeciw Piotrowi Bielańskiemu (ob.). Stefan Borgia sekretarz propagandy pisze w r. 1772 do niego wywodząc prawo duchowieństwa świeckiego do biskupstw, z pisarzy Kościoła wschodniego. Za jego czasów w biskupstwie tém było 780 parafii, a cerkwi przeszło 1,000 i klasztorów 12, nad któremi władzę miał biskup. Mnisi ci wybierali sobie protohegumena czyli wizytatora i hegumenów po klasztorach, wszystkich biskup zatwierdzał. Była i kapituła, kanoników mianował cesarz, jest ich wszystkich 8 i dobrze uposażonych, strój kanoników *toga talaris*, do kostek, której zwierzchnia strona wyszywana szerokiemi brzegami fijołkowemi i fioletowy również pas w około. W r. 1816 biskupstwo podzielone było na dwa, to jest na munkackie i eperjeskie, na to ostatnie mianowany wtedy Grzegórz Tarkovich. Innych biskupów unickich po za Galicyją, oprócz munkackiego, w Austryi wtenczas było trzech, to jest: kroacki, siedmiogrodzki i wielko-waradyński. *Jul. B.*

Biskupstwo nieżyńskie (ruskie nieunickie), w Ukrainie zadnieprskiej. Krótki czas trwało w XVII wieku, w czasie zawikłań kozackich Chmielnickiego. Na biskupstwo nieżyńskie przeniósł się w r. 1667, sławny w dziejach kościoła ruskiego w Polsce, władyka moskiewski Metody Filimonowicz. *Jul. B.*

Biskupstwo opatowskie (łacińskie), nie egzystowało jako biskupstwo, oddzielna dyjecezyja, ale było tytułem biskupów lubuskich, którzy jakiś czas w Opatowie przemieszkiwali (ob. *Biskupstwo lubuskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo orszańskie (ruskie), tytuł unickich arcybiskupów połockich i nieunickich władyków mohilewskich (ob. *Arcybiskupstwo połockie; Biskupstwo mohilewskie, witebskie, mścisławskie*). Kiedy urządzono w Rossyi po roku

1794 hierarchię kościoła katolickiego, suffragana z początku nie miał arcybiskup ruski, ale gdy przez ukaz 14 Lutego 1809, metropolitalna dyjecezyja oddzieloną została od brzeskiej, wtedy wznowiono i biskupstwo orszańskie. Biskup miał mieszkać w Wilnie z władzą, jaką miał biskup dyjecezyjalny; był wszelako tylko suffraganem metropolity. Mianowany wtenczas w r. 1809 biskupem orszańskim ksiądz Adryjan Hołownia, żył jeszcze roku 1826. Potém wikarym dyjecezyi połockiej już nie metropolitalnej, ale biskupem orszańskim był Wasili Łuzyński w r. 1839. *Jul. B.*

Biskupstwo ossyliskie (ob. *Biskupstwo ezelskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo osterskie, ostrskie. Drugi a czasami i trzeci tytuł biskupów ruskich czerniechowskich, jednakże rzadko bardzo przez nich używany. Innocenty Borkowski mianowicie pisał się biskupem czerniechowskim i osterskim, w roku 1594 (ob. *Biskupstwo czerniechowskie*). Ostre, Oster miasteczko na Ukrainie zadnieprskiej, królewszczyzna, ztąd często nadawana hetmanom koronnym, np. Mikołajowi Potockiemu, że w czasie zwłaszcza buntów Kozackich, hetmani jedynie mogli się utrzymać jako tako na Zadnieprzu. Później starostwo to było że tak powiemy, *in partibus infidelium*, bo król po odejściu Ukrainy zadnieprskiej, tytuł tylko do tego państwa nadawał panom koronnym. Tak nawet i za panowania Stanisława Augusta starostą ostrskim na tém Zadnieprzu, bez władzy naturalnie i posiadania królewszczyzny, był Jan NepomucenPoniński wojewodzic poznański, syn sławnej w poezyjach Karpińskiego Justyny. O staroście osterskim dużo też wzmianek, w opisie powiatu wasilkowskiego, wydanym przez Edwarda Rulikowskiego. Musiało to miasteczko kiedyś być dosyć znakomite, skoro od niego biskupi ruscy brali swój tytuł. *Jul. B.*

Biskupstwo ostrogskie (ruskie), było częścią biskupstwa łuckiego i ztąd biskupi tytułowali się łuckiemi i ostrogskiemi. W czasie rozdwojenia biskupstwa pomiędzy dwóch pasterzy, unickiego i dyzunickiego; Ostróg nawet stanowił udzielną katedrę, zwłaszcza że miał soborną cerkiew na zamku. W Ostrogu zasiedli biskupi uniccy i zwali się administratorami. Takim był Nicefor Łosowski, koadyjutor Antoniego Sielawy jako arcybiskupa połockiego, zmarły roku 1649. *Jul. B.*

Biskupstwo parnawskie, w Inflantach. Do Parnawy przeniesione z Lealu (ob. *Biskupstwo lealheńskie, lealskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo perejesławskie (ruskie nieunickie). Perejesław, miasto na Ukrainie zadnieprskiej, dawna stolica książąt udzielnych. Władyka już w niem siedział za panowania Wszewołoda Jarosławicza, brata rodzonego Izasława tego, co to go przywracał Bolesław Śmiały na tron kijowski. Za najścia mongołów biskupstwo upadło. Siedział na niem w tymże czasie Sylwester kontynuator Nestora, od 1 Stycznia 1118 r. aż do swojej śmierci 12 Kwietnia 1223 r. (Karamzin, t. II, przyp. 225). Ostatni biskup miał być Fedor, zmarły r. 1269 czternasty z kolei. Podania głoszą, że od tego czasu aż do XVIII wieku niebyło władyków w Perejesławiu, chociaż wielce niekrytyczny Koniski, nie wiadomo na jakiej zasadzie przytacza pod r. 1595 Sylwestra Jaworskiego jako nieunitę na synodzie brzeskim. Dopiero metropolita kijowski Barlaam Jasiński uprosił sobie u monarchy Piotra W., żeby dał stałych koadjutorów dla jego stolicy, z tytułem biskupów perejesławskich. Tak starożytny tytuł wznowiony został. Pierwszym biskupem był Zachary Korniłowicz od r. 1700—15, drugim nasz wychodziec z Polski Cyryl Szumlański, niegdyś koadjutor lwowski Józ. Szumlańskiego w r. 1716—24. Po jego śmierci dźwignięto w Perejesławiu udzielne biskupstwo, które ztąd według starodawnego zwyczaju dłuższym przyozdobione tytułem;

było to biskupstwo perejesławskie i boryspolskie. Przeniesiony na nie został Arseni Berło (ob.) z Polski z Mohilewa i był tutaj od r. 1733 do 1744. Dwóch go przegrodziło od Gerwazego Lincewskiego (1757—69 r.), który ważną grał rolę na Ukrainie polskiej w czasie konfederacyi barskiej i koliszczyzny. Ukaz 27 Marca 1785 v. s. potwierdził biskupstwo perejesławskie i boryspolskie, ale kiedy r. 1786 całą Ukrainę podzielono na trzy eparchie: kijowską, czerniechowską i nowogrodsiewierską, zwinięto znowu biskupstwo perejesławskie, a raczej zrobiono znowu z niego tytuł koadjutoryi kijowskiej. Wtenczas to biskupem perejesławskim i koadjutorem kijowskim był Wiktor Sadkowski, archimandryta słucki, naczelnik kościoła nieunickiego w Polsce pod koniec panowania Stanisława Augusta. Lincewski i Sadkowski ten szczególniej wsławili u nas biskupstwo perejesławskie. Sadkowski w r. 1794 został arcybiskupem mińskim. Później biskupstwo i tytuł perejesławski utonęły w dyjecezyi pułtawskiej. *Jul. B.*

Biskusptwo piltyńskie (łacińskie). O początkach tej katedry ob. *Biskupstwo kurońskie).* Piltyn, w Kurlandyi, miasto nad Windawą, które zheretyczało zupełnie za Lutra. Wtedy to Magnus, królewicz duński, kupił je od ostatnich biskupów, tego miejsca pasterzy, *cum omni jure et dominio.* Do Piltyna wszelako dobijała się Polska na zasadzie aktu poddania się Rrzeczypospolitej Inflant całych, ztąd Magnusa opór: uciekł do Piltyna w r. 1578 przed Stefanem Batorym i tam umarł r. 1583. Król Stefan pozwolił wykupić to biskupstwo margrabi brandeburskiemu od króla duńskiego, osobno książęta kurlandzcy silili się na uzyskanie Piltynu, jako cząstki swojego kraiku. Książę dostał r. 1597 na to stosowne pozwolenie, wypadła nawet na jego stronę konstytucyja z r. 1609, ale zabiegom tym przeszkadzało dożywocie, jakie miała na Piltynie księżna wdowa z Anspachów. Po jej śmierci znowu książęta podwoili starań. Mimo to i duchowieństwo także nieustawało z popieraniem praw swoich do Piltyna: za Jana Kazimierza archidyjakon piltyński był ciągle i sprawował duchowną tam władzę, bywał nawet czasami administrator jeneralny biskupstwa (np. Jerzy Tyszkiewicz, biskup żmudzki). Dopiero komissyja sejmowa z r. 1680 uznała, że książę kurlandzki nie ma żadnego prawa do Piltyna: ztąd Mikołaja Popławskiego, biskupa inflanckiego i jego następców uznała za prawdziwych biskupów piltyńskich *cum omni jure et dominio* (ob. *Biskupstwo inflanckie).* Bardzo bogatą jest literatura polska broszurowa o biskupstwie piltyńskiem; sami biskupi inflanccy dowody praw swoich pisywali i podawali je sejmowi, a Rzeczpospolita rozstrzygała. *Jul. B.*

Biskupstwo pińskie (łacińskie), postanowione przez ukaz z dnia 27 października 1795 v. s. razem z latyczewskiem, w krajach świeżo nabytych przez Rossyję. Było tylko w projekcie, bo nie weszło w użycie. *Jul. B.*

Biskupstwo pińskie (ruskie). Jedno jest podobno zabytkiem czasów Witoldowych na Rusi. Pińsk leżał niedaleko od Turowa, w którym od dawna już bywali władykowie, ale gdy ustali, Witold dopiero dźwignął podobno biskupstwo pińskie, do którego przyłączył dawne turowskie, tak, że władykowie zaraz się nazywali pińskimi i turowskimi. Kto chce, może Witolda uważać za odnowiciela tylko starożytnej katedry. Potwierdza to władyctwo Kazimierz Jagiellończyk r. 1448. Zeznaje to listem swym kniaź Teodor Iwanowicz Jarosławicz Ostrogski, pisząc do Jonasza, biskupa pińskiego i turow. (r. 7026 rachuby cerkiewnej), list ten czytał Niesiecki (nowe wyd., I, 107). Ale przeważył obyczaj stary i ztąd pierwszych biskupów jeszcze ciągle turowskiemi nazywają, potém dopiero stanowczo Pińsk bierze górę nad Turowem. Oto szereg władyków od tego czasu, ilu ich odszukać się dało: 1) Antoni turowski, obalony przez metropolitę

Cypryana w skutek rozkazu Witolda. 2) Eutymijusz Okuszko 1411—5 r. 3) Wassian 1495 r. 4) Arseni na soborze wileńskim 1509 r. 5) Jonasz biskup piński i turowski 1517 —22 r. 6) Józef, w r 1537 r. 7) Wassian, biskup turowski i piński 1540 r. 8) Jonasz Protaszewicz, postąpił na metropolitę 1568 r. 9) Jewłaszewski, ojciec Fedora, autora Pamiętników, świeżo odkryty w tychże Pamiętnikach, był krótko, od r. 1573—5. 10) Cyryll Terlecki, postąpił na biskupstwo łuckie 1585. 11) Leoncyjusz Jastrzębiec Pełczycki już w r. 1589 przyjmuje unię w Brześciu, umarł 1595 roku. 12) Ian Hohol, jego koadjutor wprzód, a potém władyka, także unita już r. 1596, umarł 1602 r. 13) Paizy Onikiewicz Sachowski, z archimandryty mińskiego od r. 1603, umarł 1625 r., unita; koadjutorem jego był Antoni Sielawa, który zaraz poszedł na arcybiskupa połockiego. Więc Paizy bierze sobie koadjutorem Grzegorza Żagla. Biskup brał jednego po drugim koadjutorze ztąd, żeby zaraz po śmierci jego był biskup i rzeczywiście przez jego zabiegi ciągle w biskupstwie utrzymywała się unija. Wprawdzie za niego dwóch władyków nieunickich tytułowało się pińskimi, to jest Abraham grek, wyświęcony przez patryjarchę Teofana w r. 1620 i po nin Eacyd Stagórski, wyświęcony przez niego także (Stebelski, tom II, 188), ale nie mieli nigdy w Pińsku władzy; nastąpił więc po Paizym 14) Grzegórz Lis Michałowicz Żagiel z koadjutora władyką od r. 1632 i um. 1632. Dalej szli: 15) Rafał Korsak, z koadjutora i biskupa halickiego od r. 1632, postąpił na metropolitę 1637 r. 16) Pachomijusz Wojna Orański, generał Bazylijanów od 1637—1653 r. 17) Jędrzej Złoty Kwaśniński, były arcybiskup smoleński i starodubowski od r. 1654; przeniósł się na to biskupstwo pińskie po utracie Smoleńska i umarł roku 1665. 17) Marcyjan Wieniawa Białozor, postąpił na Arcybiskupa połockiego w r. 1697. 19) Antoni z Łubic Żołkiewski archimandryta Dermański od 1697 do 1702 r. 20) Teodozy Wołyniec, nominat rezygnuje 1703 r. 21) Porfiry Kulczycki od r. 1703, um. 1716 r. 22) Joachim Ciechanowicz od r. 1716—19. 23) Lubieniecki, superijor witebski od r. 1719; niedoczytaliśmy się dotąd ani jego imienia, ani roku jego śmierci. 34) Teofil Godziemba Godebski już w r. 1719, postąpił na biskupa włodzimierskiego r. 1730 25) Jerzy Bułhak archimandryta supraślski i leszczyński już r. 1730, umarł 1769 r. Miał koadjutorów Antonina Strusia Młodowskiego od r. 1758, który poszedł na koadjutoryję włodzimierską 1766 r. a w r. 1769 zajął sam katedrę włodzimierską i Gedeona Horbackiego od 1766 r. Ten ostatni, że miał prawo następstwa po biskupie, wziął po nim pińskie: więc 25) Gedeon Daszkowicz z Horbatki Horbacki, mianowany r. 1781 koadjutorem metropolity; umarł r. 1784. 28) Joachim Horbacki, biskup piński i turowski od r. 1784; miał koadjutora Józefata Bułhaka, który się tytułował biskupem turowskim. Wczasie ostatnich zamięszań Rzeczypospolitej umarł Horbacki, miejsce jego zajął na mocy prawa kanonicznego, ostatni pasterz 28) Jozafat Bułhak. Kiedy po nowém urządzeniu Kościoła katolickiego w Rossyi, zniesiono biskupstwo pińskie, Bułhak, że dla niego dyjecezyi nie było, został na pensyi, a za zdarzonym wakansem, przeniósł się na biskupstwo brzeskie, na którem będąc, dostał metropoliję. Biskupstwo pińskie jest więc dzisiaj pamiątką. Istniało lat 400, rachując od czasu, kiedy je Witold odnowił. *Jul. B.*

Biskupstwo płockie (łacińskie). Zawsze Długosz prawi, że je założył Mieczysław I, zaraz po przyjęciu wiary chrześcijańskiej. Angellotus (ob.) według Długosza, miał być pierwszym biskupem w r. 966; ale Bogufał ostrożniejszy, powiada, że postanowił je Bolesław Wielki i że za tego króla biskupstwo nazywało się mazowieckiém. Najdawniejsze też spisy biskupów, od roku 966 prowadzą ciągły szereg pasterzy w Płocku. Zdaje się wszelako, że jak

po innych katedrach polskich, tak i w tej potrzeba czterech pierwszych biskupów opuścić i szereg ten zacząć dopiero od Paschalisa i od czasów Kazimierza Odnowiciela, pierwszy albowiem osiadł na biskupstwie, które drugi postanowił po uśmierzeniu wśród Lechii religijno-socyjalnych ruchów. Na Mazowszu panował wtedy Masław, tego więc rozgromiwszy król, kraj cały znowu do wiary chrześcijańskiej przywiódł, i w zamiarach oświecenia nawet tych Mazurów pogańskich, którzy nigdy jeszcze ani za Mieczysława, ani za Chrobrego, nie nawrócili się (w dzisiejszych Prusiech wschodnich), postanowił nowe biskupstwo w Płocku. Erekcyja mogła stanąć najprędzej po r. 1042. Biskupstwo płockie było krokiem jednym naprzód w dziejach cywilizacyi ludu lechickiego, popieranej przez Piastów; już wtedy Mazowsze dla wiary, a więc i dla cywilizacyi, przez biskupstwo to, było zdobyte stanowczo, a w lat dwieście później drugi krok dalej ku północy postawiła cywilizacyja w biskupstwie chełmińskiém, także mazowieckiém; trzeci krok, w organizacyi Kościoła na północy nadbałtyckiej w r. 1243. Z początku biskupstwu płockiemu nic nie zakreślano granic od północy; wpływ jego tam sięgał gdzie wiara i apostolstwo, płockiém się tylko zwało od stolicy, ale rzeczywiście było to biskupstwo dla całego Mazowsza, i zwało się mazowieckiém. Dopiero później, kiedy z biskupstwa tego inne się odłupywać zaczęły, biskupstwo płockie już nie mogło być mazowieckiém, bo i chełmińskie i sambieńskie w części były mazowieckiemi. Gdy jednakże północne ziemie pozostały po za obrębem księstwa mazowieckiego i władzy Piastów, gdy Mazowszem to głównie się zwało, co zostało w Lechii, a resztę ziemi mazowieckiej opanowali Krzyżacy i narzucili jej nazwanie Prus, mazowieckiém więc zwano tylko biskupstwo płockie, nawet w dobrze późniejszych czasach. Biskup Ginter (1227—32) pozwolił na rozszczepienie swego biskupstwa ua dwie połowy, to jest usamowolnił rząd dyjecezyjalny ziemi chełmińskiej. Był to podówczas czyn patryotyczny, było to zaparcie się własnego interessu dla dobra spółbraci, ale wyszło to jednak wszystko na złe Polsce i Mazowszu. Biskupa płockiego położenie ciągle wyjątkowe było, a znakomitsze o wiele od stanowiska innych biskupów lechickich. Miał obszerne nadania z książęcém udzielném prawem; chociaż zrzekł się znacznej ich części przez usamowolnienie biskupstwa chełmińskiego, jednak wiele jeszcze posiadał. Miał całą okolicę pułtuską na własność książęcém prawem; niedosyć na tém, pierwszy prałat jego kapituły, proboszcz, miał równémże prawem około Pułtuska, ziemię sieluńską. Obadwaj panowali w swoich księstwach bez oznak monarchicznej władzy, i długo bez tytułu. Inni prałaci co szli za proboszczem byli: dziekan, archidyjakon, scholastyk, kantor, kustosz i kanclerz. Że biskupstwo i w najdawniejszych czasach dzieliło się na trzy archidyjakonaty: płocki, pułtuski i dobrzyński, przeto archidyjakonów pułtuskiego i dobrzyńskiego także w poczet gremijalnych kanoników płockich policzono. Była też w Płocku sławna starożytna kollegijata ś. Michała z proboszczem, scholastykiem i czterema kanonikami (od r. 1768 przybył dziekan i piąty kanonik), oraz druga kollegijata w Pułtusku, założona przez Pawła Gizyckiego biskupa w r. 1449; miała dziekana, proboszcza, kustosza, 9-ciu kanoników, oraz 13 wikarych. Katedra płocka ma tytuł św. Zygmunta, króla burgundzkiego, którego relikwie posiada; spoczywają w niej zwłoki Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Oprócz prałatów zasiadało w niej 24 kanoników, a każdy prymas był z urzędu pierwszym kanonikiem płockim, toż z urzędu zasiadał w kapitule opat czerwiński. Świetne to bardzo stanowisko biskupów płockich za udzielnego księstwa mazowieckiego; powiększyło się jeszcze po wcieleniu Mazowsza do korony. Jeżeli dawniej biskup rozpo-

ścierał władzę na kilka rozdrobnionych księztw i niby prymas jaki mazowiecki rządził krajem w czasie małoletności książąt lub pierwszym był ich doradcą; w Polsce z płockiego na wyższe postępował stanowisko: w senacie zajmował szóste miejsce, bywał kanclerzem, wstępował na biskupstwo poznańskie, kujawskie, na krakowskie, nawet na prymasostwo. Książęta mazowieccy na tej katedrze zasiadali, później panowie polscy, nawet królewicze. Po unii lubelskiej jednego tylko z Litwy biskupa wileńskiego wsadzono wyżej bezpośrednio od płockiego, który później odtąd wziął miejsce bezpośrednio przed warmińskim. Po unii też zawarowano, żeby biskupi nie trzymali pieczęci, jako bogatsi i jeżeli się odtąd wydarzył wypadek, że był pieczętarzem do czasu który biskup, musiał na to osobną dostawać konstytucyję. Za czasów polskich poszły śmielsze przywłaszczenia. Proboszcz płocki przywłaszczył sobie tytuł księcia i Jędrzej Opaliński w r. 1598 pierwszy się nazwał księciem sieluńskim. Było to nadużycie nietylko próżności ale i siły, proboszcz albowiem przywłaszczył sobie rząd zupełny po nad szlachtą sieluńską i nie pozwalał jej głosować na sejmikach województwa płockiego i bawił się na prawdę w udzielność. Ztąd ucisk i skargi, ztąd pogardą obrzucane od szlachty koronnej nazwisko: „szlachcic ze Sieluńskiego.” Nareszcie było to ze strony proboszcza, i wysuwanie się po nad równość ogółu szlacheckiego. Ale gdy nikt oporu temu nie stawił, zaczęli biskupi sami myśleć o księztwie, i rządzić sobie udzielnie w Pułtuskiém. Nie lubili Płocka, zupełnie osiedli w Pułtusku, nietylko dla tego, że ztąd bliżej mieli do stolicy. Jednakże dopiero w połowie XVIII wieku biskup Hieronim Szeptycki przyjął stanowczo tytuł księcia pułtuskiego. Dopiero na sejmie wielkim, Górski poseł różański (19 Marca 1791 r.) podniosł głos w obronie uciskanej od proboszczów płockich, szlachty sieluńskiej; wyznaczono zaraz deputacyję do rozpatrzenia tej sprawy, a kiedy przywłaszczenie się pokazało, a Marcin Szeptycki proboszcz, zrzekł się praw swoich do księstwa i do władzy, szlachta sieluńska porównana została w prawach ze szlachtą polską. Jednakże tytuł książęcy biskupów przetrwał upadek Rzeczypospolitej i biskup Onufry Szembek, jeszcze za czasów pruskich i księztwa warszawskiego, był ciągle księciem; dopiero za rządu królestwa ustał tytuł, ale biskup za to pobierał długo wyższą pensyję od innych biskupów; ze śmiercią Prażmowskiego i to się skończyło (w r. 1836). Za polskich czasów w trzech archidyjakonatach było w r. 1762 dekanatów 16, a kościołów 311. Officyjałów było dwóch, jeneralny płocki i gorzeński, oraz surrogatów dwóch, pułtuski i łomżyński. Dzisiaj od roku 1818 granice dyjecezyi zamknięte są w jedném województwie płockiém. Liczy się dzisiaj w dyjecezyi oprócz katedry, jedna kollegijata w Pułtusku, dwa seminaryja w Płocku, w Pułtusku i dom dla księży wysłużonych w Pułtusku. Dekanatów jest 17, to jest: andrzejowski, bieżuński, ciechanowski, dobrzyński, lipnowski, makowski, mławski, ostrołęcki, płocki, płoński, prasnyski, pułtuski, raciązski, rypiński, wyszkowski, wyszogrodzki i zakroczymski. Kościołów parafijalnych 231 było w r. 1827, klasztorów mezkich 18, a żeńskich 6, tudzież dusz 379,946. Ludność ta już w r. 1830 wynosiła 413,688, w r. 1857 dusz 432,109. Inne rubryki wykazów statystycznych ostatnie, według rubrycelli na rok 1860, dają następne cyfry: wiernych w dyjecezyi 452,483 w 17 dekanatach, to jest andrzejowskim, bieżuńskim, ciechanowskim, dobrzyńskim, uprzowskim, makowieckim, mławskim, ostrołęckim, płockim, płońskim, prasnyskim, pułtuskim, raciązskim, rypińskim, wyszkowskim, wyszogrodzkim i zakroczymskim, katedra 1, kollegijata 1, prepozytura z parafiją 1 w Pułtusku i tamże opactw kościołów parafijalnych 234, filijalnych 20, kaplic publicznych i prywatnych 29,

mansjonaryjaty 2, seminaryja 2. Benedyktynki są w Pułtusku, Bernardyni w Ratowie, Skempem, Ostrołęce, Prasnyszu, Strzegocinie; Augustyjanie w Ciechanowie; Franciszkanie w Dobrzyniu, Kapucyni w Zakroczymie, Reformaci w Żurominie, Zarębach, w Płocku, Pułtusku; Karmelici trzewiczkowi w Trutowie, Płońsku, Oborach; Benedyktynki w Sierpsku; Norbertanki w Czerwińsku; szpitalów panien miłosierdzia 2, w Płocku i w Pułtusku, księży świeckich 284, zakonnych 127, kleryków i braciszków zakonnych 56, zakonników po parafijach 18, mniszek 65, dziekanów foralnych 17. Ludność znaczniejszych parafij: w Płocku 6,724, w Przasnyszu 5,990, w Ostrołęce 5,943, w Ciechanowie 5,394, w Kadzidle 5,400 Chorzelach 5,324, Goworowie 5,250, Nasielsku 4,843, Pułtusku 4,893, Rożanie 4,242, w Myszeńcu 4,040, w Sieluniu, stolicy dawnego księztwa, które należało do proboszczów płockich 2,090, w Mławie 3,705, w Sarbiewie 1,760, w Czerwińsku 2,560, Zakroczymiu 1,400, Wyszogrodzie 2,122, w Lipnie 3,323. Dystynktoryjum kapituły, która się zbierała za czasów polskich dwa razy w rok na św. Zygmunta i Narodzenie N. Panny, jest krzyż złoty z emaliją koloru turkusowego, na którego polach cztery korony złote, w środku krzyża z jednej strony św. Zygmunt, z drugiej herb Szreniawa i korona; wszystko złote, jak i łańcuch na którym się nosi dystynktoryjum. Kapituła dawniej wysyłała deputata na Trybunał koronny. Dzisiaj składa się z proboszcza (jedyna to prelatura co się w Płocku utrzymała, w dyjecezyjach królestwa), z archidyjakona płockiego, pułtuskiego, scholastyka, kantora, kustosza, i ośmiu kanoników. Suffragani płoccy nastali już, zdaje się, w XIV wieku, ale nie mamy pewności czy następowali w ciągłem po sobie następstwie, które dopiero w XVI wieku widać. Nosili zwykle tytuł biskupów lacedemońskich. W XVIII wieku powstała w Płockiém druga suffraganija pułtuska i te dwie aż do dziś dnia przetrwały, więc i tutaj biskupstwo płockie stanowi wyjątek wśród dyjecezyj królestwa, bo wszystkie mają po jednym suffraganie, a biskupstwo płockie, równie jak i archidyjecezyja warszawska ma aż dwóch. Herb kapituły Najświętsza Panna, w prawej ręce trzymająca Zbawiciela, który ręce wyciągnął, jakby do uścisku, twarz zwróciwszy na prawo; Matka Boska stoi na księżycu, w płaszczu niebieskim, pod nią herb, nakształt Kotwicza, to jest trzy rzeki, czy trzy pasy od lewego boku tarczy, z góry na prawo na dół idące, na którym korona. Jednak Niesiecki w rękopiśmie Rozdrażewskich już czytał, że herbem kapituły jest gwiazda, z Długosza to wiadomości. Na ratuszu lubelskim był zaś ten herb taki: N. Panna w koronie bez księżyca i wszelkich innych przyborów. Dzieje biskupów płockich pisali: 1) Paweł Radwan Karski, *Series episcoporum plocensium epigrammatibus expressa*, w 4-ce r. 1612. 2) Stanisław Łubieński opisał ich żywoty, dzieło wydane w zbiorze zupełnym dzieł biskupa w Kolonii 1643 roku. 3) Wincenty Hipolit Gawarecki, powtórzył życiorysy biskupów w skróceniu w *Pamiętniku religijno-moralnym*, 1846. Szereg kanoniczny biskupów, rachując w to owych czterech niepewnych, których tu zamieszczamy dla legendy, jest następujący: 1) Angellotus od r. 966, umarł 980 lub 982 we Wrześniu, Rzymianin. 2) Marcyalis, umarł 1055, Rzymianin. 3) Marcin, umarł 1024 roku, rodem z Galii w Rzymie wychowany. 4) Albinns Włoch, Rzymianin, umarł 1041 r. 5) Paschalis, Włoch, umarł 1067 r., z Etruryi. 6) Marek Lukańczyk, Włoch, umarł 8 Sierpnia 1087 r. 7) Stefan herbu Pobóg, Polak, od 1087 r., umarł 1099, z proboszcza płockiego. 8) Filip herbu Doliwa, były dziekan płocki, umarł 1107, uczony Polak. 9) Szymon z Pepłowki herbu Gozdawa, z archidyjakona płockiego, umarł 1129 r. 7 Maja. 10) Alexander herbu Dołęga ze Szreńska, umarł (1156) 1166, fundował katedrę w Pło-

cku. 11) Roch Werner herbu Poraj, dawniej scholastyk płocki, zabity 1170 lub 1772. 12) Lupus herbu Godziemba, były kustosz płocki, umarł 1179 lub 1180; we Wrześniu obrany 1172 r. 13) Vitus z Chotla herbu Janina, umarł 1206 r. 14) Gosław albo Gedeon herku Gryff, umarł 1223 r., syn wojewody krakowskiego Stefana. 15) Jan herbu Róża (Porajczyk), umarł 1227, słabowity, stary, obrany z kanonika. 16) Gunter herbu Prus, umarł 1232 r. electus jeszcze w Kwietniu 1228, kiedy jechał do Rzymu. 17) Piotr herbu Półkozic umarł 1238 r. 18) Jędrzej Swoboda h. Gryff były scholastyk płocki i kanonik krakowski, niedoszły biskup krakowski. 19) Piotr II Brewis z herbu Jastrzębczyk, były scholastyk płocki. 20) Jędrzej II herbu Ciołek, umarł 1260 r. 21) Piotr III Niedych herbu Wąż, Dominikanin, jeszcze żył r. 1270. 22) Tomasz herbu Prus (nie umarł 1270 jak podają), żył jeszcze r. 1282—6. 23) Gosław II albo Gedeon herbu Gryff, umarł 1296. 24) Jan II Prandota Wysoki herbu Prawdzic, umarł 1310 r. 25) Jas III herbu Nałęcz, umarł 1318 r. 26) Floryjan Laskary herbu Ogończyk (Leszczyc?), z Kościelca już 1321 (Cod. dipl. Ryszczew., um. 1334 r. pierwszy co mieszka w Pułtusku. 27) Piotr de Colomaeis z prowincyjała Dominikanów i penitencyjarza papiezkiego obrany biskupem płockim około r. 1327 (Phoenix Nowowiejskiego, str. 150, 192). 28) Klemens Pierzchała herbu Roch, umarł 1358 r. 29) Bernard z Mazowsza h. Nowina, Dominikanin, penitencyjarz papiezki nie utrzymał się um. 1364. 30) Janisław Wroński herbu Kościesza (Strzegonia?), umarł 1367. 31) Mikołaj z Gulczewa herbu Prawdzic, z kantora płockiego, umarł 1369 r. 32) Stanisław brat z Gulczewa herbu Prawdzic, proboszcz kujawski, kanonik płocki, um. 1371 r. 33) Dobiesław Sowka z Gulczewa, trzeci brat najmłodszy, h. Prawdzic, um. r. 1378. 34) Scibor z Radzymina h. Ostoja od r. 1381, umarł 1390 r., z archidyjakona płockiego. 35) Henryk książę mazowiecki, syn Ziemowita III, nominat, mąż Rymgajły, z proboszcza katedralnego płockiego i proboszcza łęczyckiego, otruty r. 1391. 36) Mamphiolus, Włoch (herbu Alabanda? Paparona? Abdank?) od Bonifacego IX krewnego swego, umarł 1396 r. Nie utrzymał się. 37) Jakób z Kurdwanowa herbu Syrokomla, umarł 1425 27 Maja, rzucił probostwo, uczył się w Bononii, potém *auditor palatii apostolici*, od r. 1371 przez lat 25. 38) Stanisław II z Gnatowic Pawłowski, herbu Pierzchała i Roch, umarł 1439 r. 29 Kwietnia w Toruniu. 39) Paweł Giżycki herbu Gozdawa, ze scholastyka krakowskiego i płockiego, umarł 1463 r. Tu król zaleca Jakóba z Sienna. 40) Scibor II z Gościanic herbu Prus, umarł 1471. Tu wybrany Jędrzej Oporowski biskup przemyślski. 41) Kazimierz książę mazowiecki umarł 1480 r. 9 Czerwca w Joncu. 42) Piotr IV z Chotkowa herbu Kościesza, umarł 1497 r., professor akademii krakowskiej, kanclerz księstwa mazowieckiego. 43) Jan IV Lubrański herbu Godziemba, został biskupem poznańskim 1498 r., obrany przeciw kustoszowi Bortnickiemu przez kardynała Fryderyka Jagiellończyka. 44) Wincenty Przerębski herbu Nowina, został biskupem kujawskim 1503 r., podkanclerzy koronny. 45) Erazm z Krakowa herbu Ciołek, umarł 1522, w Rzymie poseł. Ma tu ochotę Jędrzej Krzycki, ale wziął biskupstwo przemyślskie. 46) Jan Albert książę margrabia brandeburgski, siostrzeniec Zygmunta Starego, mianowany już przez papieża Adryjana VI. List papieża o tém do króla z dnia 29 Września 1522 r., jest w *Zbiorze pamiętników do dziejów polski*, Włodzimierza Platera t. I, str. 140. Nie utrzymał się. 47) Rafał Leszczyński, herbu Wieniawa, z biskupa przemyślskiego od r. 1524, umarł 1527. 48) Jędrzej III Krzycki herbu Kotwicz, z biskupa przemyślskiego, został prymasem 1535 r. 49) Jan V Chojeński herbu Abdank, podkanclerzy koron., został biskupem krakowskim 1537 roku. 50) Piotr V Gamrat herbu Sulima, został biskupem kra-

kowskim 1538. 51) Jakób II Buczacki herbu Abdank, umarł 1541 r. 6 Grud. 52) Samuel Maciejowski herbu Ciołek, kanclerz koronny, został biskupem krakowskim 1545. 53) Jan VI z Ciexyna Bieliński, herbn Junosza, z biskupa przemyślskiego, umarł 1546 r. w Krakowie, był biskupem tylko dni 48. 54) Jędrzej IV Noskowski herbu Łada, umarł 1567. 55) Piotr V z Mirowa Myszkowski, herbu Jastrzębiec, z podkanclerzego koron., został biskupem krakowskim 1577 r. 26) Piotr VI Dunin Wolski, poseł w Hiszpanii, herbu Łabędź, kanclerz wielk. koron., z biskupa przemyślskiego, umarł 1590 r., miał lat 59. 57) Wojciech Baranowski herbu Jastrzębiec, z biskupa przemyślskiego został biskupem kujawskim 1607 r. 58) Marcin II Szyszkowski, herbu Ostoja, został biskupem krakowskim 1617 r. 59) Henryk II Firlej herbu Lewart, z referendarza koronnego, został prymasem 1624 r. 60) Jan Kuczborski, z biskupa chełmińskiego, nominat tylko, umarł przed nadejściem bulli (Niesiecki w texcie, Piasecki str. 369). 61) Hieronim Cielecki herbu Zaremba, z referendarza kor. i kanclerza królowej, umarł w r. 1627. 62) Stanisław III Łubieński herbu Pomian, z biskupa łuckiego, umarł 1640 r. 63) Karol Ferdynand, syn Zygmunta III, królewicz, razem i biskup wrocławski, umarł 1655 r. 64) Jan VII Gębicki herbu Nałęcz, z biskupa chełmińskiego, nominat tylko płocki, został biskupem kujawskim 1674 r. 65) Bonawentura Madaliński herbu Laryssa, został biskupem kujawskim 1680 r., a mianowany z proboszcza piotrkowskiego, biskup meloneński i koadjutor płocki 1673 r. 66) Stanisław IV Dąbski herbu Godziemba, z biskupa łuckiego został biskupem kujawskim 1691. 67) Bogusław Leszczyński herbu Wieniawa, biskup łucki mianowany, nominat tylko, umarł 1691 r., (Niesiecki w texcie). 68) Jędrzej Chryzostom Załuski herbu Junosza, z biskupa kijowskiego przeniesiony na warmińskie 1698 r. 69) Ludwik Bartłomiej Załuski herbu Junosza, umarł 1772 r. nominat prymas już. 70) Jędrzej Stanisław Załuski herbu Junosza, przeniesiony na łuckie 1736 r. Tu mianowany Stanisław Hozyjusz, który zaraz objął biskupstwo poznańskie i po nim Teodor książę Czartoryski; ale król umarł i nominacyja ta do skutku nie doszła. 71) Antoni Sebastyjan Dembowski herbu Jelita, z referendarza kor. świeckiego biskup kujawski od r. 1751. 72) Józef Eustachy Szembek, umarł 1759 r., z biskupa chełmskiego. 73) Hieronim II Antoni Szeptycki herbu Łada, z biskupa kamienieckiego, umarł 1773 r. 74) Michał książę Jerzy Poniatowski, z opata czerwińskiego, rodzony brat króla Stanisława Augusta, administrator krakowski od r. 1782, został prymasem 1784 r. 75) Krzysztof Hilary Szembek, koadjutor od r. 1770 i proboszcz płocki, biskup uranopolitański, wziął płockie od r. 1784, umarł 1797 r. Po podziale kraju 76) Onufry Kajetan Szembek, koadyjutor od 1797 r. Krzysztofa, archidyjakon warszawski, senator księstwa warszawskiego, ostatni książę, umarł 1808 r. 77) Tomasz II Ostaszewski herbu Ostoja, administrator od 1808 roku, długo biskup nominat, aż wreszcie rzeczywisty biskup i senator królestwa polskiego, umarł 1817 r. 78) Adam Michał II Prażmowski, senator królestwa, umarł 1836 r. 79) Franciszek a Paulo herbu Półkozic Pawłowski, dziekan kujawski i suffragan warszawski, biskup dulmeński, koadyjutor od 1830 r., biskup płocki 1836 r., um. 1852 r. 6 Lip. w Warszawie. Po jego śmierci administratorem dyjecezyi aż do dziś dnia ks. Tomasz Franciszek Myśliński, kustosz katedralny płocki. *Jul. B.*

Biskupstwo poczajowskie (ruskie). Według historyi Russów Koniskiego na synodzie unii brzeskim z roku 1596 znajdował się Herakli Szewernicki władyka wołyński i poczajowski. Szewernicki zaś miał przyjąć uniję. Fakt ten zasługuje na krytykę, naprzód że jedyny to wypadek byłby w historyi władyki poczajowskiego, powtóre że nie było przykładu w dziejach Rusi, ażeby włady-

kowie biorąc dwa tytuły, brali jeden od prowincyi, a drugi od miejsca jakiego w prowincyi; potrzecie że biskupem wołyńskim był wtedy biskup włodzimierski, a na Szewernickiego w r. 1596 nie ma wcale miejsca pomiędzy Melecym Boburyńskim Chreptowiczem a Hipacym Pociejem, jeden zaraz bezpośrednio po drugim nastąpił. Objaśniając drugi zarzut dodamy jeszcze, że władyka mógł być łucki i ostrogski, przemyślski i samborski, chełmski i bełzki, turowski i piński, mohilewski i mścisławski i t. d. Ale kiedy mohilewski zwał się białoruskim, już nie dodawał sobie innych tytułów; włodzimierski i brzeski więc dobrze jest, ale źle, wołyński i poczajowski. Co do trzeciego zarzutu, pojęlibyśmy dwóch biskupów w jedném władyctwie, skoroby obadwaj byli innych przekonań, innych stronnictw religijnych, takich przypadków owszem jest bardzo dużo; ale skoro Pociej włodzimierski był unitą w r. 1596, więc jak mógł znosić obok siebie w biskupstwie drugiego unitę Szewernickiego? To wszystko dowodzi, że Szewernicki jest osobą zmyśloną, wypisaną przez Koniskiego z jakichciś bardzo błędnych źródeł.
Jul. B.

Biskupstwo podlaskie. Żadne z biskupstw polskich nie jest tak młode, jak podlaskie. Powstało dopiero za ostatniej regulacyi stosunków duchownych i dyjecezyj królestwa, to jest w r. 1818. Wprawdzie wtenczas urządzono jednocześnie i dwa inne biskupstwa, które dodawano do sześciu dawniejszych, jeszcze z księstwa warszawskiego pozostałych, to jest sandomierskie i augustowskie, a jednak mimo to, podlaskie zawsze będzie najmłodszém, bo sandomierskie było dalszym ciągiem kieleckiego i augustowskie wigierskiego; podlaskie zaś dopiero w r. 1818 naprawdę się zaczynało i nie miało żadnej przeszłości. Nazwane było podlaskiem nie bardzo właściwie, gdyż ledwie miało część ziemi prawdziwego Podlasia, ale że w organizacyi urzędowej ziemi królestwa kongresowego, to województwo nazwano podlaskiem, w którém biskupstwo stanęło, ztąd i sama dyjecezyja musiała przyjąć niewłaściwe nazwisko. Właściwszém byłoby nazwanie dyjecezyi od Janowa stolicy biskupów, dyjecezyją janowską i tak ją czasami akta rzymskie nazywają, dyjecezyją podlaską czyli janowską. Jeżeli jednak od Podlasia niedawno biorą tytuł dyjecezyjalni biskupi, dawno już ta okolica pamięta biskupow. Janów nad Bugiem, który wybrano na stolicę dla nowej z r. 1818 dyjecezyi, leży wprawdzie nie na starém Podlasiu, ale na samej jego granicy i od kilku już wieków, a najmniej od dwóch, ma ten przywilej, że jest rzeczywistem mieszkaniem biskupów. Niegdyś leżało to miasteczko litewskie w dawniejszém województwie brzeskiém, a zostawało pod duchowną władzą biskupów łuckich, którzy szczególniej upodobawszy sobie to miejsce, wiele pamiątek do Janowa przywiązali; seminaryjum założył tutaj w r. 1685 Stanisław Witwicki i uposażył: Alexander Wyhowski zaś zbudował na miejsce starego nowy kościół parafijalny w r. 1714. Dokończyli tej budowy następcy jego Stefan Rupniewski i Franciszek Kobielski; a wreszcie założyli tam sobie rezydencyję; bo ztąd nierównie bliżej im było przebierać się do stolicy Rzeczypospolitej. Janów na pół drogi przynajmniej leży pomiędzy Łuckiem a Warszawą, biskupi łuccy w Janowie, umierali i chowali się, tutaj byli bliżej wielkiego ołtarza, tutaj mieli w Janowie sąsiedztwo z Radziwiłłami na Biały i t. d. Powoli miasteczko nabyło tak wielkiego znaczenia, że zostało prawie drugą stolicą biskupstwa łuckiego: Jan Lipski podkanclerzy koronny, ten sam co później był biskupem krakowskim i kardynałem, kiedy naprzód otrzymał infułę łucką, niemiał nawet czasu wjeżdżać do swojej katedry na Wołyniu, bo już go drugie świetniejsze czekało przeznaczenie, więc jako biskup nominat krakowski a rzeczywisty łucki wjeżdżał tylko do Janowa zamiast do Łucka (1732). Wreszcie, od czasu kiedy kościół

parafijalny janowski podniesiony był na kollegijatę przez Franciszka Kobielskiego, mieszkanie biskupów łuckich utwierdziło się jakby urzędowo w tych stronach. Stało się to za króla Augusta III w r. 1740. Kobielski dźwignął też i gmach dzisiejszy dla seminaryjum r. 1745. Od tego czasu cały nawet środek ciężkości dyjecezyi łuckiej przeniósł się do Janowa, biskupi tutaj ciągle siedzieli i rzadziej już zaglądali do katedry. Tutaj umarł Franciszek Kobielski, Antoni Wołłowicz i Adam Naruszewicz, wszyscy trzej w Janowie pochowani. Naruszewicz po drugim podziale Rzeczypospolitej osiadł nawet zupełnie w Janowie, i mniej dbał o część zabużną swojej dyjecezyi, którą kanonicznie oddał w zarząd biskupowi kijowskiemu Kacprowi Cieciszowskiemu. Od czasu erekcyi kollegijaty janowskiej na katedrę, trzeci dopiero biskup podlaski na pasterskim tutaj zasiada urzędzie. Pierwsi dwaj biskupi byli senatorami królestwa polskiego. Z nich pierwszym był ksiądz Felix Lewiński przedtém suffragan kujawski; wyszedł z owej dyjecezyi, co to najwięcej biskupów w ostatnich czasach dostarczyła naszemu kościołowi, z Kujaw i umarł na Kujawach (dnia 5 Kwietnia 1825 r.). Po jego śmierci administratorem był biskupstwa ksiadz Franciszek Lewiński dziekan katedralny i suffragan, biskup eleuteropolitański. Drugim biskupem dyjecezyjalnym był ksiądz Jan Marcelli Gutkowski 1826 roku który się zrzekł dyjecezyi. Po nim przez lat 16 było biskupstwo w administracyi i rządził niem prałat kustosz Bartłomiej Radziszewski od roku 1839 do 1855 roku, to jest do daty swojej śmierci, a potém ksiądz Józef Twarowski kanonik katedralny, dzisiejszy biskup amyzoński suffragan podlaski. Następnie trzecim został biskupem dzisiejszy pasterz ksiądz Benijamin Szymański z zakonu Kapucynów, od r. 1856. Między dyjecezyjami królestwa, podlaska najdokładniejsze dzisiaj drukuje rubrycelle. Rubryki w nich wypełniane są następujące. Kościół każdy ma wymieniony tytuł i krótką historyją swoją, przez kogo założony został, przez kogo murowany, przez kogo poświęcony; potém wyliczają się dokładnie wszystkie wioski należące do parafii, kościoły łacińskie i ruskie i kaplice wnich będące. A ponieważ w dyjecezyi pląta się ludność dwojakiego obrządku, więc rubrycelle podają dokładną statystykę obojga ludności w parafii, nawet wylicza się osobno ilu w parafii jest akatolików to jest dyssydentów, ilu mahometan i żydów. Historyja kościołów czasami całe stronnice zajmuje jak np. janowskiego, kodeńskiego (tutaj nawet są obszerne dzieje miasta) międzyrzeckiego, uhruskiego. Daty te, które tu przywiedziemy, są według ostatniej rubrycelli z r. 1860. Stan dzisiejszej dyjecezyi jest następujący: kapitułę składa czterech prałatów, dziekan, archidyjakon, scholastyk i kustosz, oraz ośmiu kanoników. Dystynktoryjum kapituły krzyż złoty z emaliją koloru szafirowego, po jednej stronie Przenajświętsza Trójca jako tytuł katedry, po drugiej orzeł biały na którego piersiach cyfra A. założyciela katedry. Dochody kapituły z kompetencyi po zniesionych beneficyjach. Konsystorz generalny jest w Janowie, a foralne w Międzyrzeczu i Węgrowie. Seminaryjum w Janowie, w którém od r. 1782 uczą księża świeccy zamiast kommunistów, ma jedną wioskę, zresztą utrzymuje się z kompetencyi skarbowej i z opłaty, która idzie z probostwa łosickiego; regens, professorowie i utrzymanie alumnów idzie z tego funduszu. Drugie seminaryjum jest w Węgrowie i od r. 1712 zostaje pod dozorem księży Komunistów. Dekanatów jest w dyjecezyi 10, to jest bialski, garwoliński, janowski, łaskarzewski, łukowski, międzyrzecki, parczowski, siedlecki, stężycki i węgrowski. Katedra 1, kościołów prepozyturalnych 7, innych parafijalnych 99, filijalnych z parafijami 5, parafijalnych w których zakonnicy rządzą 6, kaplic 47,

seminaryjum 1, klasztorów 16, szpitali panien miłosierdzia 2, księży świeckich 198, alumnów w seminaryjum 32, księży zakonnych 73, kleryków 9, laików 19, mniszek 10, wiernych 243,529. Ludność parafijalna w historycznych miejscowościach następująca: w Białły radziwiłłowskiej łacińs. ludn. jest 2,200, greko unickiej 6,690, dyssydentów 100, mahometan 45, żydów 3,500, razem całkowitej ludności w parafii 12,535. W Kodniu łac. 506, gr. un. 7,580. W Lesny, gdzie cudowny obraz Najświęt. Panny, do parafii którą trzymają Paulini, należy dusz tylko 70. W Łomazach łac. 400, gr. un. 4,000. W Terespolu Flemingowskim łac. 270, gr. un. 1,500. Łosice łac. 1,208, gr. un. 928. W Maciejowicach łac. 4,307. W Łukowie łac. 7,506. W Żelechowie, gdzie był proboszczem Samuel Maciejowski, łac. 5,500. W Kocku łac. 9,121. W Międzyrzecu łac. 4,188, gr. un. 6,565, żydów 6,234; razem z dyssydentami 17,082. Parczów łac. 5,300. Uhrusk, gdzie była katedra pierwotna gr. unic. przez króla Daniela założona, ludn. łac. 1,200, gr. un. 2,438. Włodawa łac. 1,543, gr. un. 8,721. W Siedlcach łac. 4,030 a żydów 4,850, więc razem z 50 dyssydentami 8,930. Ryki łac. 2,780. Stężyca łac. 2,212. Lin łac. 2'024. Sterdyń łac. 2,600, gr. un. 200. Węgrów łac. 2,570. *Jul. B.*

Biskupstwo pomezańskie (łacińskie). Na Pomorzu polskiem postanowione przez legata apostolskiego Wilhelma biskupa Modeny w r. 1243 na zlecenie papieża Innocentego IV. Zdaje się nam, że źródłosłów tego nazwiska jest w starosłowiańskim wyrazie *meza,* miedza, granica, Pomezanija znaczyłaby więc kraj z innemi pograniczny. Stolica biskupów była naprzód w Risenburgu, ale w późniejszym czasie zbudowano katedrę pomezańską w Kwidzynie (Marienwerder), ztąd po dyplomatach występują czasami *episcopi quidinenses* (ob. *Biskupstwo kwidzyńskie*). Katedra była budowana pod imieniem ś. Jana Ewangelisty. Granice biskupstwa tego Wilhelm oznaczył w Toruniu, rzeką Ossą, jeziorem Drużnem, rzeką Wysoką i Pasłęką aż do miejsca, w którém blisko płynąca Łania, zwraca się ku wschodowi. Później jeszcze Neryngę od biskupstwa kujawskiego przyłączono do pomezańskiego, nadto ziemię lubawską i sacińską. Była to niegdyś za czasów Krzyżackich ogromna dyjecezyja, samych plebanów w r. 1319 rachowano w niej 450, a wikarych i dyjakonów 175. Siadywali na niej sami Niemcy i dopiero za Kazimierza Jagiellończyka biskupstwo to, polskie z narodowości, polszczeje w hierarchii. Jeden biskup oddaje hołd królowi, a za zdarzonym wakansem król Polaka na tę katedrę wsadza. Ale było to przed samym upadkiem. Jan von Varen biskup jako poseł krzyżacki, domagał się od Zygmunta I Prus całych i uwolnienia od hołdu wielkiego mistrza; był to ostatni pasterz katolicki: Paweł Speratus, jego następca przyjmuje już z otwartemi rękoma do dyjecezyi wychodźców Braci czeskich w r. 1548 (Łukaszewicz str. 33). Biskupstwo to ustało więc za czasów reformy Lutra; wtenczas ostatki tej dyjecezyi władza duchowna przyłączyła do biskupstwa chełmińskiego (ob.). Ztąd tytuł biskupa chełmińskiego i pomezańskiego. Biskupów jednak niewielu przez ciąg trzech wieków było na tej katedrze; obrazy ich jeszcze za czasów Niesieckiego były w dawnym kościele katedralnym w Kwidzynie. Niesiecki wylicza 17-stu, było ich nieco więcej, zwłaszcza jeżeli się na uwagę wezmie, że jakiś czas chociaż tytularnie istniało udzielne biskupstwo pomezańskie. Oto całkowity szereg tych biskupów: 1) Ernest, zakonu kaznodziejskiego, um. 1269. 2) Wojciech umarł 1284 r. 3) Henryk um. 1305 r. 4) Chrystyjan um. 1305 r. 5) Lutko (Luto) de Balderschin um. 1325 r. 6) Rudolf od 1325 r. (Naruszewicz pod tym rokiem dawniejsze wydanie, tom V, str. 31) i w r. 1330; *Kodex diplomaticus,* Rzyszczewskiego, tom II, str. 252, um. 1336 r. 7) Bertold um. 1344 r. 8) Arnold

um. 1364 r. 9) Mikołaj um. 1373 r. 10) Jan, lennik Władysława Jagiełły, um. 1420 r, (*Dzieje Krzyżaków*, tom II, str. 46). 11) Jan II Lindeblat, sławny historyk. 12) Gerhard w r. 1424; *Kodex* Rzyszcz., tom II, str. 829, (*Gothard Queis* lub *Quos*, um. 1427 r. u Niesieckiego. 13) Jan III w r. 1431, *Dzieje Krzyżaków*, tom II, str. 182, um. 1445 r. 14) Mikołaj II złożył hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi w Czerwcu 1454 r. (Wapowski, tom III, str. 240). 15) Kacper Kinche de Christburg, już był w Kwiet. 1455 r., (Wapowski, t. III, str. 272), um. 1463 r. 16) Mikołaj um. 1471 r. 17) Wincenty Kiełbasa, h. Nałęcz, z Gosławic, bisk. chełmiński um. 1489r. Co się stało po jego śmierci? czytaj dzieje Moraczewskiego, tom III, str. 172. 18) Jan von Varen, poseł Krzyżaków do Polski, um. 1510. 19) Job, jako poseł był w Krakowie w Lutym 1512 r. Tomicyjana, tom III, str. 2. Wspominają go ciągle Acta Tomiciana pod r. 1513 i 1514. 20) Achilles de Grossis, kardynał, nuncyjusz w Polsce, mianowany roku 1512. *Dzieje Krzyżaków*, tom II, str. 480. 21) Rudolphis, kardynał, mianowany przez swojego krewnego Klemensa VII papieża, *Dzieje Krzyżaków*, tom II, str. 492, nie utrzymał się przeciw następcy. 22) Erchard von Queis, tamże str. 501. 23) Paweł Speratus, ten co z otwartemi rękami przyjmuje w biskupstwie Braci czeskich w r. 1548. Łukaszewicz, *O Braciach czeskich*, str. 33, pierwszy z biskupów co dyjecezyję chciał nakłonić do reformy religijnej. 24) Kacper Geschau opat oliwski, mianowany przez Zygmunta Augusta d. 20 Kwietnia 1563 r. *Pamiętniki do dziejów polskich w listach Commendoniego*, wydane przez Mikołaja Malinowskiego, tom II, str. 60. *Jul. B.*

Biskupstwo pomorskie. Na baltyckiem Pomorzu raz wraz dla chrześcijan tamecznych powstawały i upadały różne biskupstwa i nie utrzymywały się dla tego, że Pomorze to całe nie szczerze się naprzód nawróciło do kościoła i nieodrazu się nawracało, wreszcie że nieraz powracało do pogaństwa. Biskupi dla tego samego uciekać z Pomorza musieli, że sami chrześcijanie jak np. królowie duńscy często wojnami nękali te kraje. Naprzód tedy było za Bolesława Chrobrego biskupstwo kołobrzeskie (ob.) r. 1000, podupadło r. 1015. Po niem szło wolińskie czyli julińskie, które nastało za czasów Bolesława Krzywoustego, kiedy ś. Otton ochrzcił dalsze ku zachodowi Pomorze. Czasami zwano to biskupstwo nie od katedry ale w ogóle od prowincyj pomorskiem, np. w r. 1140 kiedy wzmiankę spotykamy w kronikach, że podlegało władzy metropolitalnej Gniezna. Po kilkudziesięciu latach biskupi ci uciekli w głąb Pomorza do miasta Kamienia, ztąd poszło biskupstwo kamieńskie (ob.). Nareszcie zaczęła się krzewić na Pomorzu wiara katolicka po r. 1637, kiedy Lawemburg i Bytow powróciły do Polski; archidyjakonat pomorski nabył odtąd większego znaczenia i biskup kujawski który swoją władzą pasterską sięgał aż w te strony, ustanowił osobnego oficyjała gdańskiego i sam przezwał się biskupem pomorskim, to jest rozszerzył dawniejszy pierwotny swój tytuł. *W Religionsfreund* 1824 r. Nr. 20 str. 304 czytamy: „dziś wakujące biskupstwo Pomerelji, zdaje się że niedługo będzie połączone z biskupstwem chełmińskiem i razem rządzone będzie przez apostolskiego generalnego wikaryjusza księdza Rossołkiewicza w Gdańsku, zawiera 52 kościołów parafijalnych i 30 filij.“ Musi tu być mowa o szczątkach dawnego biskupstwa pomorskiego, które kanonicznie z kujawskiem było połączone. Pod rządem pruskim utrzymywał się związek, utrzymywał się i za księstwa warszawskiego, bo Gdańsk należał do księstwa, ale od r. 1815 musiał być stan tymczasowy aż do r. 1824, kiedy nowo urządzano te stosunki i stolicę dyjecezyi chełmińskiej przeniesiono do Pelplina. *Jul. B.*

Biskupstwo poznańskie (łacińskie). Dotychczasowa krytyka historyczna

rozpowiada, że biskupstwo to założone było w Polsce przez Niemców *in partibus infidelium,* bo jeszcze przed nawróceniem się Mieczysława w r. 958 i poddane było pod władzę metropolitalną arcybiskupa magdeburskiego, któremu ulegało nawet po ustanowieniu hierarchii narodowej w Gnieźnie r. 1000. Arcybiskupstwo magdeburskie zaś potwierdzone było kanonicznie przez papieża na synodzie w Rawennie, który się odbywał w Kwietniu 967 r. na skutek myśli dawno już przez cesarza powziętej; na tym synodzie papież poddał arcybiskupowi suffraganów, t. j. biskupów w Brandenburgu i Hawelbergu, i nadał jeszcze cesarzowi prawo zakładania nowych biskupstw po ziemiach słowiańskich, z zastrzeżeniem żeby biskupów wyświęcał sam arcybiskup magdeburski. Przybyli więc następnie pod władzę arcybiskupią biskupi z Merseburga, Cycy i Miśnii. Dytmar o poznańskiem biskupstwie, że także podlegało Magdeburgowi w tych stronach, tak wspomina: *additus est his confratribus Brandeburgensis ecclesiae pastor Ditmarus, ante hos unctus et Jordan episcopus posnaniensis.* Gibelinus wyliczając również czterech suffraganów arcybiskupa, dodaje: *„et deinde iidem episcopi per archiepiscopum praedictum per parochias suas destinati sunt; caeteri duo, quibus additi sunt Brandenburgensis et posnaniensis, qui prius consecrati fuerunt...* W istocie, jak dzieje Kościoła świadczą, Jan XIII potwierdzał na arcybiskupstwo magdeburskie Adalberta, mnicha z Trewiru, który już od r. 961 był święcony na arcybiskupstwo w Rugii, ale wygnany zaraz przez pogan mieszkał na opactwie w Weisenburgu. Adalbert otrzymawszy W Rzymie paljusz i dostojność prymasa Niemiec, dopełnił obrzędu objęcia arcykatedry na Boże Narodzenie 968 r. w obec dwóch kardynałów, których mu dodał papież i wyświęciwszy zaraz trzech swoich nowych suffraganów przyłączył do swojej prowincyi kościelnej jako nowego suffragana biskupa poznańskiego, który już dawniej wyświęcony, apostołował w Polsce. Bolesław Chrobry dopiero w roku 1007, oderwał biskupstwo to od Magdeburga i poddał pod arcybiskupa gnieźnieńskiego. Niekrytyczna więc bardzo byłaby powieść jaką spotykamy po dawnych naszych pisarzach, że w r. 966, Idzi legat papiezki ustanowił poznańskie biskupstwo. Łukaszewicz (krótki opis historyczny kościołów parafijalnych i t. d. w dawnej dyjecezyi poznańskiej, tom I, str. III—V) odrzuca nawet i ten wywód naukowy, któryśmy podali i gotów, opierając się na podaniu, wierzyć, że w istocie Mieczysław I, przyjąwszy chrześcijaństwo od razu postanowił jedno biskupstwo poznańskie na całe państwo swoje i że następne dyjecezyje wykrajawane bywały z tej pierwszej poznańskiej. Pisalibyśmy się na ten wywód Łukaszewicza tém chętniej, że w nim jedynie mamv objaśnienie geograficznej nierówności biskupstw rozrzuconych w sposób prawdziwie fantastyczny; dla czego np. Warszawa, to jest archidyjakonat czerski, aż do ostatnich chwil należała do biskupstwa poznańskiego, kiedy po drodze z Poznania nad Wisłę leżały biskupstwa kujawskie i płockie, a nawet drogę tę przegradzało arcybiskupstwo gnieźnieńskie? Oczywiście nic innego przypuścić nie można; biskupstwo poznańskie szło jedno pierwotnie na całe państwo polskie Mieczysława i z niego wykrajano inne, a co nie zostało wykrojone, to zawsze podlegało poznańskiemu. Pierwszym pasterzem był Jordan, po nim Unger, który już podlegał Gnieznu, jak mówi krytyka przed Łukaszewiczowska: ci rządzili jeszcze w całej dyjecezyi, ale za następców ich aż do XIII wieku, coraz więcej zacieśniało się pole władzy biskupiej poznańskiej. Od XIII wieku oprócz małych odrywków do lubuskiego, biskupstwo poznańskie już się nie dzieli. Rozgraniczeń jednak pewnych z sąsiedniemi dyjecezyjami nigdy nie miało to biskupstwo. Szeroko jednak rozlegało się nawet po tych ostatnich swoich uszczupleniach. Od Warty aż ku Wiśle w jednym kierun-

ku, na południe zaś rozciągało się aż do Szląska i zamykało w sobie powiat świebodziski, tylko, że w Szląsku obce, niemieckie władze, szczególniej w czasach późniejszych za panowania rakuskiego, broniły biskupom władzy i niewypłacały dziesięcin. Zresztą taż sama historyja i z gnieźnieńskiem arcybiskupstwem i z biskupstwem kujawskiem, które także miało swoje posiadłości na Szląsku, o krzywdę biskupów poznańskich upominał się jeszcze Zygmunt Stary przez wzgląd na syna swego, Jana z książąt litewskich. Książę Władysław Odonicz nadał biskupom poznańskim wielkie przywileje, pozwolił im bić monetę, dał wolne polowanie w lasach biskupich, oraz poddanych uwolnił od wszelkich sądów; tak więc państwo utworzył w państwie. Z tego powodu wspominają kroniki nasze o zajściach szlachty polskiej z biskupem pod rokiem 1244—5, ale i książęta i biskup Bogufał umieli się bronić na swoiem stanowisku. Andrzej Szymonowicz biskup, (ob. Encykl. Powsz., t. I, str. 786) niemogąc już podołać sam w obszernym zarządzie dyjecezyją, gdy ludności wiele przybyło, w r. 1298 podzielił biskupstwo swoje na 3 archidyjakonaty: poznański, szremski, i pszczewski. Osobno szedł ciągle archidyjakonat czerski, póżniej nazwany od r. 1406 warszawskim, aż go Jan V Doliwa biskup, jako czwarty, do biskupstwa wcielił, ale konsystorz inny ciągle utrzymywali biskupi poznańscy w Warszawie, w której kollegijata u świętego Jana szczególnego nabyła znaczenia, zwłaszcza w czasach, kiedy królowie stanowczo przenieśli się do Warszawy na mieszkanie. Kiedy biskup kujawski wziął przed poznańskim pierwsze krzesło w senacie i dla jakiej przyczyny, dociec trudno w każdym razie rzecz to dziwna, bo i starożytnością swojej katedry biskupiej i wielkością, znaczeniem miasta, Poznań przewyższał i Kruświcę i Włocławek. Była jednak chwila, że szedł zaraz po krakowskim biskupie poznański. Znaczenie jego w kraju aż do podziału królestwa przez Bolesława Krzywoustego pomiędzy czterech synów, nie było zbyt wielkie, ale odtąd rosło szybko, w miarę ograniczenia władzy panujących, szerzenia się swobód szlacheckich i w miarę przybywania majątku, który nadawali hojnie katedrze poznańskiej książęta wielkopolscy Władysław Odonicz, Przemysław poznański i Bolesław Pobożny kaliski, oraz mazowieccy, Konrad I, Bolesław syn jego i Kazimierz, *dominus Varsaviensis*. Władysław Łokietek nadał biskupowi drugi raz po Odoniczu w roku 1314, prawo bicia monety drobnej to jest denarów, w mieście Słupcy, które do dyjecezyi i dóbr jego wówczas należało; z dobrodziejstwa tego atoli biskupi poznańscy nie korzystali. Miał biskup po wsze czasy dochody ogromne; w samej Wielkopolsce posiadał klucze: solecki, pszczewski, bukowski, wielichowski, poznański, winnogórski, ciążeński, dolski i krobski; miał w Mazowszu klucze prawdziński, żarnowiecki, żbikowski, łaskarzewski, kozłowski i sobieński. Prócz tego miał liczne dziesięciny snopowe po rozmaitych dobrach szlacheckich, klasztornych i rządowych w Wielkopolsce i Mazowszu. Każdy zaś z kluczy jego składał się z kilku lub też kilkunastu folwarków, młynów, foluszów, obszernych lasów, jezior rozmaitych zakładów fabrycznych, np. sukiennych, jak w Buku i Słupcy; papierni, hut szklannych itp. Główną rezydencyją jego był Poznań, gdzie miał pałac, prócz tego posiadał pałac lub dwory w następujących miejscach: 1) w Warszawie, gdzie Benedykt Izdbieński, biskup poznański nabył w r. 1547 kamienicę, zwaną Ludwikowską na mieszkanie dla biskupów poznańskich *(pro curia sua convertenda)*. 2) Buku. 3) Dolsku. 4) Krobi. 5) Winnej górze. 6) Ciążeniu. 7) Pszczewie, 7) Piotrkowie. W letniej porze roku najczęściej biskup poznański przebywał w dobrach swoich Ciążeniu, Winnej górze, Krobi, Dolsku (Łukaszewicz, Krótki opis historyczny kościołów parochijalnych, t. I, str. XXXV—VII).

W senacie tedy biskup poznański zajmował ciągle piąte miejsce i przed rokiem 1569 i po 1569 r., tylko przed tą epoką szedł bezpośrednio przed płockim, a po tej epoce przed wileńskim biskupem, z którym miał jednakże alternatywę więcej *de jure* jak *de facto*. Przed r. 1569 zwykle biskupi poznańscy przenosili się na katedrę krakowską, potém już przenosili się częściej do Kujaw lub na prymasostwo. Na poznańskich zaś biskupów szli wprzódy kamienieccy, chełmscy, przemyślscy, nawet płoccy, a później inflantcy i w końcu smoleńscy. Był jedyny w historyi przykład biskupa wileńskiego, przesiadującego się na poznańskie; był to Jan z książąt litewskich, syn naturalny Zygmunta Starego, chciał go ojciec przez poznańskie tylko przeprowadzić do prymasostwa. Kanclerzami być nie mogli biskupi poznańscy, jako bogatsi w Rzeczypospolitej, lubo już Henryk Głogowski, starając się o koronę polską przeciw Łokietkowi, obiecywał, że pieczęć będą zawsze trzymali biskupi poznańscy (Naruszewicz pod rokiem 1298). Święcie zachowano tę konstytucyję, i kiedy na innych bogatszych biskupstwach zdarzały się wyjątki, tutaj jeden tylko w ciągu tylu wieków, Tomicki, trzymał pieczęć razem z biskupstwem, ale prawda również, że Tomicki wyjątkowym sam był człowiekiem. Dopiero pod koniec politycznego bytu Rzeczypospolitej, kiedy łakomy Młodziejowski kanclerzem już będąc dostał dla siebie biskupstwo poznańskie, starodawną konstytucyję musiano dla niego odmienić, jakoż i Młodziejowski i jego następca ksiądz Okęcki, byli razem i kanclerzami koronnemi i trzymali biskupstwo poznańskie. Jednakże i wtenczas jeszcze dochody tego biskupstwa, acz już znakomicie uszczuplone fundacyjami, wynosiły kilkanaście tysięcy dukatów: Krzysztof Szembek i sam Okęcki przy processie kanonicznym Młodziejowskiego zeznali, że te dochody wynoszą 20,000 dukatów węgierskich, a później kiedy process wyprowadzano Okęckiemu do koadjutoryi poznańskiej, ksiądz Reptowski dochody te oszacował na 12,000 dukatów węgierskich, a na 10,000 tychże dukatów ksiądz Miaskowski późniejszy pierwszy biskup warszawski. Biskupstwo poznańskie i tém nad inne w Rzeczypospolitej celowało, że miało wiele kollegijat, Gniezno i Kraków jedynie mogły się pod tym względem równać się z Poznaniem. W samej stolicy biskupstwa trzy były kollegijaty, to jest: Najświętszej Panny na górze czyli przy tumie, *in Summo*, tak nazwana od położenia, Świętej Maryi Magdaleny przeniesiona do kościoła Wszystkich Świętych i trzecia Świętego Mikołaja. Warszawska kollegijata od czasów króla Michała, równała się katedralnym. Inne kollegijaty były w Czarnkowie, Szamotułach i Środzie. Były także niegdyś kollegijaty, ale później ustały: w Chodzieżu, Pyzdrach, Kórniku i Głuszynie. Dóbr, jak powiedzieliśmy, było niezmiernie wiele biskupich, ztąd prawie każdy biskup poznański wsławił którą wieś, lub miasteczko, dłuższym pobytem swoim, zwłaszcza, gdy szedł za swojém przywiązaniem. Tak się wsławiły: Dolsk, Ciążeń, Buk i t. d. Buk ten należał do bardzo starych dóbr biskupich, nadał go albowiem tutejszym pasterzom jeszcze w roku 1257 książę Przemysław I. Kapituła składała się z dziesięciu prałatów, to jest: proboszcza, dziekana, archidyjakona, kantora, kustosza, scholastyka, za którym w stallach zasiadali z głosem dwaj archidyjakonowie: szremski i pszczewski, wreszcie z kanclerza i 24 kanoników. Komandor poznański kawalerów maltańskich, chociaż świecki, miał pierwsze miejsce i głos po prałatach w kapitule; jeszcze Mieczysław Stary około r. 1170, za radą biskupa poznańskiego Radwana założył w Poznaniu szpital przy kościele świętego Michała na Środzie i sprowadził tam kawalerów świętego Jana jerozolimskiego: od XV w. urząd komandora był już bardzo intratny, komandoryja ta należała do przeoratu czeskiego. Kapituła zbierała się dwa razy do roku na posiedzenia nadzwyczaj-

ne, to jest na świętego Piotra i Pawła, oraz na świętego Marcina, zwyczajne zaś odbywała co tydzień. Wybierała deputata na trybunał co rok; żeby z tego powodu ulżyć jego wydatkom, wcielono do własności kapituły poznańskiej probobostwo wschowskie na utrzymanie deputata (4 Lutego 1761 r. Sygillaty). Przy katedrze znajdowało się aż pięć kollegijów to jest penitencyjarze, wikaryjusze, mansyjonarze, psałterzyści i altaryści. Za czasów Niesieckiego kościołów parafijalnych w całej dyjecezyi było 590, a rozdzielały się tak pomiędzy archidyjakonaty: w poznańskim było 154, w szremskim 178, w pszczewskim 113, w warszawskim 141. Suffragana znajdujemy już w roku 1469: był to Wincenty, Dominikan, biskup enneński. I w ogólności tytuł biskupi enneński służył przez ciąg dwóch wieków suffraganom poznańskim; dopiero w r. 1683 spotykamy księdza Hieronima Wierzbowskiego suffragana biskupem fosseńskim: przecież już odtąd każdy suffragan inny ma tytuł; są więc biskupi tutaj klaudyopolitański, arateński, nikopolitański, belineński, bendeński, tanazyjeński i leuceński. Herb kapituły wyobraża Najświętszą Pannę w polu białém, w płaszczu niebieskim; na ratuszu zaś lubelskim herb kapituły wyobrażał święty Piotr z kluczami dwoma w prawej ręce; domyśla się Niesiecki, że herb ten szedł od tytułu katedry. Po drugim podziale całe biskupstwo poznańskie, oprócz Warszawy, dostało się pod panowanie króla pruskiego, a że biskup Okęcki umarł właśnie w czasie tego zajęcia (w Czerwcu 1793 r.), więc rząd pruski zaraz użył swojego wpływu i zamianował pierwszym biskupem poznańskim księdza Ignacego Raczyńskiego, który przestał być tém samém senatorem polskim, jako obcej władzy uległy. Rząd pozostałej Polski myślał w miejsce poznańskiego, dźwignąć biskupstwo warszawskie senatorskie, rzecz, której nie miał jednak czasu przywieść do skutku, dopiero rząd pruski zająwszy Warszawę dokonał zamiaru. Straciła na tém dyjecezyja poznańska, bo Warszawa już bezpowrotnie odeszła od niej. Samo biskupstwo poznańskie po układach w Tylży znowu powróciło do Polski i biskup zasiadał w senacie, ale wypadki 1815 r. oddały je raz jeszcze pod rząd pruski. Bulla „*de salute animarum*“ z d. 16 Lip. 1821 r., urządziła na nowo kościół katolicki w Prusiech; na mocy jej dawniejsza uszczuplona w ostatnich wypadkach dyjecezyja Poznańska połączyła się z ostatkami arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i odtąd stanowi poniekąd jednę całość, to jest dwie oddzielne dyjecezyje, z dwiema oddzielnemi kapitułami i katedrami pod rządem jednym pasterza, który się nazywa teraz arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, więc i Poznań nie został jak dawniej biskupstwem, ale na arcybiskupstwo podniesiony. Arcybiskup ten, który miał dawniej tylu suffraganów, dzisiaj ma po zagranicami swoich dyjecezyi jednego tylko biskupa chełmińskiego, ale za to ma dwóch oddzielnych biskupów *in partibus* do pomocy w dwóch swoich dyjecezyjach, z tych jeden jest naturalnie suffraganem do poznańskiego, drugi do gnieźnieńskiego arcybiskupstwa. Wrazie śmierci arcybiskupa, obiedwie dyjecezyje obierają sobie oddzielnych administratorów, a potém każda osobno obiera sobie arcybiskupa, po czém w razie niezgodności następuje kombinacyja. W skutku bulli *de salute*, niektóre dekanaty arcybiskupstwa gnieźnieńskiego: kamiński, tucholski i człuchowski odeszły do biskupstwa chełmińskiego, za to przyszły od Kujaw trzy dekanaty: kruświcki, inowrocławski i gniewkowski i od wrocławskiego: kempnowski i ostrzeszowski. Od r. 1793 nie zdarzyło się nigdy, żeby rząd polski mianował biskupów poznańskich. Drugi biskup nominacyi pruskiej, który doczekał się senatorstwa w księstwie warszawskiem Tymoteusz Górzeński, został pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim. Arcybiskupi tutejsi jako

gnieźnieńscy, mieli wysokie przywileje; posiadali np. tytuł książęcy i księstwo, mieli władzę prymasowską i dostojność *Legati nati* stolicy apostolskiej. Księstwo utracili i tytuł w r. 1821. Prymasostwo naturalnie przepadło, kiedy ich usunęły wypadki z nowego królestwa polskiego, tylko jako oznakę, pamiątkę dawnych zaszczytów zatrzymali godność legata z urzędu (*Legati nati*), która dzisiaj jest tylko prostym tytułem i nic więcej. O księstwo mocno się dopominał arcybiskup Teofil Wolicki, ale nic nie wskórał. Dzisiejszy stan dawnego biskupstwa poznańskiego jest następujący. Kapitułę składa: 2-ch prałatów, t. j. proboszcz i dziekan, 10-ciu kanoników i 13-stu professorów seminaryjum lub wikarych. Dekanatów jest 22, to jest: poznański (w którym parafijan 25,849, kościołów 22, księży 31, oprócz kapituły); borecki (parafijan 14,011, kościołów 12, księży 14); bukowski (parf. 29,098, kość. 15, ks. 19); czarnkowski (paraf. 31,849, kośc. 12, ks. 19); grodziski (paraf. 37,998, kośc. 24, ks. 31); kępiński (paraf. 21,110, kośc. 16, pomiędzy niemi 5 filijalnych, ks. 10); kościański (par. 24,221, kośc. 16, ks. 17); kostrzyński (paraf. 14,068, kośc. 14, ks. 13); koźmiński (paraf. 41,969, kośc. 17, ks. 24); krobski (paraf. 39,979, kośc. 27 i klasztór Reformatów na Goruszkach, ks. 31 i zakonników 6); lwówecki (par. 41,982, kośc. 23, ks. 28); miłosławski (paraf. 13,779, kośc. 16, ks. 11); nowomiejski (paraf. 24,775, kośc. 21, ks. 17); obornicki (paraf. 29,710, kośc. 20, ks. 18), ostrzeszowski (paraf. 22189, kośc. 15, ks. 10); rogoziński (paraf. 17,926, kośc. 16, ks. 13); śmigielski (paraf. 14,978, kośc. 13, ks. 14); szremski (par. 37,906, kośc. 17 i klasztor Filipinów w Gostyniu, ks. 22, zakonników 8); średzkie (paraf. 30,435, kośc. 16, ks. 17); wałecki par. 10,468, kośc. 13, ks. 18); wschowski (paraf. 25,157, kośc, 25, ks. 26) i zbąszyński (paraf. 29,323, kośc. 21, ks. 26). Jest nadto w dyjecezyi 18 księży emerytów, w seminaryjum poznańskiem uczy się osób 111. Ogół tedy w dyjecezyi wynosi kościołów parafijalnych 335 i filijalnych 94. Osób duchownych 447. Ludności jest 591,510. Statystykę dzisiejszej dyjecezyi gnieźnieńskiej daliśmy w *Encyklop. Powsz.* t. II, str. 123. Najświeższe wiadomości ogólną statystykę dwóch połączonych dyjcezyi, poznańskiej i gnieźnieńskiej, tak oznaczają: dekanatów wszystkich jest 38, kościołów wszelkiego rodzaju 634, duchowieństwa osób 671, a wiernych 869,041. W dyjecezyi poznańskiej najludniejsze probostwa są: Odolanów 6,898 i Zbąszyn 6,153, oprócz parafii samego Poznania, między któremi najludniejsza jest parafija św. Marcina 7337. Inne parafije poznańskie, tak są ludne: kollegijata św. Maryi Magdaleny ma 5420, św. Wojciech 4,336, św. Małgorzata 5,115, św. Jan Jerozolimski 1461 i św. Roch 182. O gnieźnieńskiej połowie obacz *Encykl. powsz.* t. II, 123). — Szereg kanoniczny biskupów poznańskich był następujący: 1) Jordan herbu Róża od r. 958, umarł 982—3 (Lelewel, Polska średnich wieków, t. II, str. 21). 2) Unger, um. 9 Czerwca 1012 (Ditmar). 3) Tymoteusz, Rzymianin, herbu Kolumna, um. 1021 r. 4) Paulin, herbu Krucyni, um. 1035, Włoch. 5) Benedykt I, 1048 r. 6) Marcellus, herbu Ciołek, um. 1065 r., Rzymianin. 7) Teodor, herbu Trzy Kawki, umarł 1088 r., 8) Dyonizy, herbu Trzy księżyce, ostatni Rzymianin, um. 1106 r. 9) Wawrzyniec I, Polak, z kmiecia, um. 1137 r., uczony. 10) Marcin. herbu Doliwa, um. 1147 r. 11) Bogufał, herbu Poraj, um. 1150, od 1148 ze szlachcica, odtąd sama szlachta. 12) Piano, Włoch, herbu swego, um. 1151 r. 13) Stefan Dobrogost, herbu Rolicz, już 1153 r. (Cod. dipl. Rzyszcz.), um. 1156 r. 14) Radwan, herbu Srzeniawa, um. 1162 r. Tu w naszych historykach następuje dwóch biskupów, t. j. *a*) Bernard, h. Syrokomla, um. 1175 r. i *b*) Świętosław, h. Jastrzębiec, um. 1176 r. U Krzyżanowskiego, *Zakon Maltański*, ci dwaj są jedną osobą,

43*

jest to 15) Benedykt (czyli Świętosław) Bernard; Benedykta czytaliśmy w istocie na przywileju z r. 1177 (ob. Encykl. Powsz. t. III, str. 144). 16) Gerward, herbu Bróg, um. 1177. Tu znowu plątanina, mają być biskupami *a*) Arnold, herbu Dołęga, Polak, um. 1186 i *b*) Mrokota, herbu Korab, um. 1196. Z Długosza zaś i Naruszewicz i ks. Łętowski, *Katalog biskupów*, t. I, str. 112, pod r. 1180 kładną Cherubina. Tych dwu zbija znowu Krzyżanowski w jednę osobę, jest to 17) Arnold, biskup jeszcze 1209 r. (ob. Encykl. Powsz. t. II. str. 205). 18) Filip, h. Wieniawa, um. 1209 r. 19) Paweł h. Grzymała, już r. 1211 przez papieża zatwierdzony, um. 1242 r., Dominikanin. 20) Bogufał II, h. Poraj, w r. 1251, Stronczyński, Wzory pism dawnych, um. 9 Lutego 1253 r., szlachcic. 21) Piotr, herbu Prawdzic, um. 1254 (Niesiecki, t. I, str. 6). 22) Bogufał III, herbu Róża z Czermielina, um. 1264 r. Tu obrani Piotr, syn komesa Drogosława ze Skórzewa (Bużeński, str. 124), ze Skoczowa, rezygnował; po nim obrany po śmierci Bogufała III, przeciw Falancie Jan, archidyjakon poznański. 23) Falanta, herbu Pruss, z dziekana gnieźnieńskiego, wtrącony tutaj przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, um. 1264 r. 24) Mikołaj herbu Lis, um. 1273, były scholastyk krakowski, poświęcony od Klemensa IV w Viterbo. 25) Jan Wyskowiec, herbu Łodzia, um. 1286 r. 26) Jan II Gerbis, herbu Nałęcz, um. 1298 r. 27) Jędrzej Szymonowicz (to jest syn Szymona), herbu Zaręba, um. 1311 r. 28) Domarat, herbu Grzymała, um. 1320 r., 12 Marca, według starego Długosza, ale żył jeszcze 1321 (Kod. dypl. Ryszcz.). 29) Wincenty, Dominikan, potwierdzony przez Jana XXII, wyświęcony 1326 r. 30) Jan III, herbu Doliwa, um. 1335 r. 31) Jan IV z Kępy, herbu Łodzia, um. 1346 r. 32) Wojciech Pałuka, herbu Topor, um. 1355 r. 33) Jan V, herbu Doliwa, um. 1374 r. 34) Mikołaj II, herbu Łodzia, z Kórnika, umarł 1382 roku. 35) Mikołaj III herbu Nałęcz, nominat. 36) Jan IV Kropidło, książe opolski, został biskupem kujawskim 1384 r. 37) Dobrogost z Nowegodworu, Nowodworski, herbu Nałęcz, został arcybiskupem 1394 r. 38) Mikołaj IV z Kurowa, herbu Srzeniawa, został biskupem kujawskim 1398 r. (arcybiskup). 39) Wojciech II, h. Jastrzębiec (Albert, ob. Encykl. Powsz. tom I, str. 323), został biskupem krakowskim 1412 r., później prymas. 40) Piotr II Wisz, herbu Brog, przeniesiony z biskupstwa krakowskiego, um. 26 Czerwca 1414 r. 41) Jędrzej II Laskarys z Gosławic, herbu Godziemba, um. 25 Sierpnia 1426 r. Tu obrany Mikołaj z Kozłowa, kanonik krakowski (Łętowski, Katalog, tom III, str. 168). 42) Mirosław, syn Kelcza z Brudzewa, herbu Nałęcz, z proboszcza gnieźnieńskiego, um. 1428 r. 43) Stanisław z Żelechowa, herbu Ciołek, dawniej podkanclerzy koronny, um. 1437 18 Listopada. 44) Jędrzej III z Bnina, herbu Łodzia, um. 1479 r. Tu obrany Stanisław z Kurozwęk kanonik krakowski, podkanclerzy koronny, Niesiecki; u Paprockiego występuje tu biskupem Mikołaj Spławski, ma to i Niesiecki. Z pomiędzy tylu ochotników utrzymał się 45) Urjel Górka, herbu Łodzia, proboszcz gnieźnieński i poznański, administrator dyjecezyi po Jędrzeju z Bnina, um. 1497 r. 46) Jan Lubrański, herbu Godziemba z biskupa płockiego, um. 1520 r. 47) Piotr III Tomicki, herbu Łodzia, z biskupa przemyślskiego i podkanclerza, został biskupem krakowskim 1523, ciągle podkanclerzy koronny. 48) Jan VIII Latalski, herbu Prawdzic, został biskupem kakowskim, potém prymas; wjechał 17 Sierpnia 1525 r. (Łukaszewicz). 49) Jan IX, z książąt litewskich, z biskupa wileńskiego, syn Zygmunta Starego, wjechał 14 Marca 1537, um. 1638 r. 50) Stanisław Oleśnicki, herbu Dębno, um. 27 Kwietnia 1539 r. (Starowolski, Monumenta); wjechał 22 Marca 1539 r. 51) Sebestyjan Branecki, herbu Korczak z biskupa chełmskiego, wjechał 20 Maja 1640, um. 1544 r. 52)

Paweł II Dunin Wolski, herbu Łabędź, um. 19 Lutego 1546; wjechał 20 Kwietnia 1545 r. 53) Benedykt II Izdbiński, herbu Poraj, z biskupa kamienieckiego, um. 1553 r. 54) Jędrzej IV Czarnkowski, herbu Nałęcz, um. 9 Lipca 1562 r. w Czarnkowie, wjechał 9 Października 1553 r. 55) Adam I Konarski z Kobylina, herbu Abdank, um. 1574 r. 56) Łukasz Kościelecki, herbu Ogończyk, z biskupa przemyślskiego od 1576, um. 22 Lipca 1597 r. 57) Jan X Tarnowski, herbu Rolicz, podkanclerzy koronny, został biskupem kujawskim 1600 r., potém prymas. 58) Wawrzyniec II Goślicki, herbu Grzymała z biskupa przemyślskiego, um. 1607 r. 59) Jędrzej Opaliński, herbu Łodzia, um. 1623, były koadjutor, biskup nikopolitański. 60) Jan XI Wężyk, herbu Wąż, został prymasem 1626, wjechał 8 Października 1624 r. 61) Maciej Łubieński, herbu Pomian, z biskupa chełmskiego, został biskupem kujawskim 1631 r., wjechał 1 stycznia 1627 r. 62) Adam II Nowodworski, herbu Nałęcz, z biskupa przemyślskiego, wjechał 10 Listopada 1631, um. 1634 r. 63) Henryk Firlej, herbu Lewart, um. 1635 r. w Grudniu. 64) Jędrzej VI Szołdrski, h. Łodzia, z biskupa przemyślskiego, umarł 1650 r. 1 Kwietnia, wjechał 30 Listopada 1636 r. 65) Floryjan Kazimierz, książe Czartoryski, h. Pogonia, został biskupem kujawskim 1654 r., potém prymas; były kanonik krakowski, wjechał 7 Maja 1651 roku. 66) Wojciech III Tolibowski, h. Nałęcz, umarł 1665 r. 24 Lipca, wjechał 29 Sierpnia 1659 r. 67) Stefan II Wierzbowski, h. Jastrzębiec, wjechał 31 Stycznia 1666, umarł 1687 r. nominatem prymasem 68) Stanisław III Witwicki, h. Sas, z biskupa kijowskiego, wjechał 17 Paźdz. 1688 r., um, 1697 r. 69) Mikołaj Swięcicki, h. Jastrzębiec, z biskupa kijowskiego, umarł 1709, od 1699 r., wjechał 24 Lipca 1702 r. Tu Jan Gomoliński, biskup kijowski, mianowany przez Stanisława Leszczyńskiego. 70) Bartłomiej Michał Tarło, h. Topor, wjechał 24 Sierpnia 1711 r. Wizytator Missyjonarzy i proboszcz u Ś. Krzyża w Warszawie, umarł 1716 r. 71) Krzysztof Szembek, h. Szembek, z biskupa inflanckiego, został biskupem kujawskim 1720 r., wjechał 29 Sierpnia 1717 r. 72) Piotr IV Tarło, h. Topor, z biskupa inflanckiego, umarł 1722 r., wjechał 21 Lipca 1721r. 73) Jan Joachim XII Tarło, h. Topor, z biskupa kijowskiego, umarł 1732 r. w Wiedniu. 74) Stanisław IV Hozjusz, z biskupa kamienieckiego, h. Noga, umarł 1738 r. 13 Października w Warszawie. 75) Teodor Kazimierz, książe Czartoryski, h. Pogonia, umarł 1768 r. 1 Marca w Dolsku, wjechał 24 Grudnia 1739 r. 76) Jędrżej VII Stanisław, h. Korab, Młodziejowski, biskup przemyślski, kanclerz wielki koronny, umarł 1780 r. 77) Antoni Onufry, h. Radwan, Okęcki, biskup chełmski i koadjutor poznański, kanclerz wiel. koronny, um. 15 Czerwca 1793. Pod rządem pruskim, administratorem Miaskowski proboszcz katedralny płocki. 78) Antoni II Ignacy Raczyński h. Nałęcz, były scholastyk katedralny poznański, od 1793 r., arcybiskup gnieźnieński od 1805 r. 79) Tymoteusz Gorzeński, h. Nałęcz, były bisk. smoleński; tu od r. 1805, został pierwszym arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim r. 1821. 80) Teofil Wolicki z administratora obrany, umarł 1829 r. 81) Marcin II Dunin Sulgostowski, umarł 26 Grudnia 1842 r. 82) Leon Przyłuski, obrany 21 Października 1844 r., dzisiejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański. *Jul. B.*

Biskupstwo przemyślskie (łacińskie). W Przemyślu był najprzód kościół parafijalny łaciński świętego Piotra, poświęcony r. 1212 w tém miejscu gdzie dzisiaj kościół pojezuicki, podniesiony na katedralny, gdy biskupstwo było założone przez króla Ludwika węgierskiego i polskiego r. 1375. Pierwszy niby tutejszy biskup Filip Komarnicki, dziekan krakowski, utrzymać się nie może, został nim dopiero Eryk, czyli Henryk, Niemiec, z Luneburga rodem, Franci-

szkanin. Katedrę atoli założył dopiero Władysław Jagiełło, który cerkiew na zamku zbudowaną r. 1223 pod nazwaniem świętego Jana wziął Rusi i oddał go łacinnikom r. 1412. Kiedy kościół ten starością zwątlony walić się zaczął, Mikołaj z Błażejewic, piąty biskup, przeniósł ciosy z tego kościoła na nową katedrę w zamku pobliżej miasta, rozpoczął i dokonał fabryki, potém katedrę poświęcił także pod imieniem świętego Jana Chrzciciela r. 1463. Katedra ta później odnowiona r. 1638—45; znowu zupełnie a wspaniale odbudowana 1738—43 i poświęcona 1744 r. dzisiaj jest pod wezwaniem Wszystkich Świętych i świętego Jana Chrzciciela. Biskupstwo to było bardzo ubogie wporównaniu z innemi, ztąd król zwykle posuwając na tę katedrę zasłużonych kapłanów, wyrabiał im w Rzymie to, że zatrzymywali wszystkie poprzednie swoje prelatury i beneficyja. W senacie jagiellońskiej Polski, biskup przemyślski siedział ósmym, niżej biskupa warmińskiego, a przed chełmskim: po r. 1569 siedział na dziesiątém miejscu, zaraz po łuckim, a przed żmudzkim. Biskupi też przesiadywali się często na wyższe krzesła, jeżeli nie byli kanclerzami. Jeden jest tylko w historyi przykład, że biskup wstępując na arcybiskupstwo lwowskie, zatrzymał razem i katedrę przemyślską, a zresztą zwykle biskupi tutejsi szli na katedrę płocką, poznańską, kujawską, nawet i krakowską. W późniejszych czasach bywały przykłady, że przemyślscy szli na łuckich, warmińskich, a nawet na niższe się przesiadywali krzesła, bo na biskupstwo chełmińskie. Kapituła składała się: z dziekana, proboszcza, archidyjakona (fundowana ta prelatura 1441—3 r. Przyjaciel chrześc. prawdy 1834 zeszyt 12, str. 92), kantora, scholastyka, kustosza (fund. przez biskupa Chrząstowskiego w XV wieku, Łętowski, Katalog biskupów, t. II, str. 115), z kanclerza, (którego fundował ksiądz Jędrzej Krzyżanowski w r. 1745, przeznaczywszy na to dochód od 24,000 kapitału). Prawo do prezenty na prelatury król ustąpił biskupowi Łukaszowi Kościeleckiemu oprócz na dziekaniję i probostwo (24 Maja 1576 r.); takiegoż prawa nominacyi i na kantoryją, król ustąpił Sobiejuskiemu (13 Sierpnia 1578 roku, Metr. ks. 117, 173). Biskupi przemieszkiwali pospolicie w mieście Brzozowie, gdzie była kollegijata, której erekcyję odnowiła 8 Maja 1631 r. Anna Kostkówna, księżna Ostrogska (Przyjaciel chrześc. prawdy 1835, zeszyt 11, stron. 2); zwłaszcza ostatni biskupi polubili to miejsce. Suffraganów miewali biskupi i przed tém, ale stały fundusz na suffraganów stanął dopiero w r. 1661. Dał go kapitule Stanisław Stramszewicz, archidyjakon przemyślski; wynosił zaś ten fundusz 31,000. Zawarowano wtenczas pierwszeństwo suffraganowi w kapitule przed proboszczem, ztąd biskup Sarnowski daje zaręczenie kapitule, że będzie wybierał suffraganów zawsze z pomiędzy jej członków (w Brzozowie, 2 Stycznia 1662 Metr. kor. 203). W kapitule zasiadało także siedmiu kanoników. Zbierała się na Trzy Króle i na święty Jan Chrzciciel. Wybierała deputata na trybunał koronny. Dekanatów za czasów Niesieckiego było 9, to jest: przemyślski, mościcki, krosieński, dynowski, samborski, jarosławski, rzeszowski, sanocki i leżajski: parafii w XVII wieku liczono 116, ludność wtedy wynosiła około 150,000. W r. 1723 było kościołów 158. Herb stanowi Najświętsza Panna w koronie, na prawéj ręce u niej pan Jezus, z lewej strony tarczy święty Jan Chrzciciel, skórą odziany, twarzą obrócony do ludzi; na ratuszu zaś lubelskim jest za herb podany święty Jan, pieczętuje się nim kapituła od katedry. Król w r. 1570 wcielił do funduszów kapituły probostwo dolińskie (Dodat. tygod. do Gaz. lwow. 1854, Nr. 33). W 1772 r. dyjecezyja przemyślska przeszła pod rządy austryjackie. Od tego czasu było zamianowanych sześciu biskupów, teraz mianowany jest siódmy; w tej liczbie był dotąd jeden Czech, jeden Siedmiogrodzianin, reszta Polacy. Kapituła

składa się dziś z proboszcza infułata, dziekana i scholastyka, pierwsi dwaj są Niemcy, dalej kanoników gremijalnych jest dwóch, honorowych zaś ośmiu, między nimi jeden Niemiec, jeden Czech, kanonija jedna wakuje. Seminaryjum jest w Przemyślu. Dekanatów jest 24, to jest w obwodzie przemyślskim, dwa przemyślskie, miejski i zamiejski, w nich ludności parafijalnej 11,429, jarosławski (ludn. 15,795), mościcki (ludn. 14,023), prochnicki (ludn. 11,805), jaworowski (ludn. 11,209); w obwodzie samborskim: dekanat samborski (ma ludn. 24,674), drohobycki (ludn. 22631); w obwodzie sanockim: dekanat sanocki (ma ludności 30,788), rymanowski (ludn. 19,256), brzozowski (ludn. 35,647), dobromilski (ludn. 8142), liski (ludn. ma 9,458); w obwodzie rzeszowskim: dekanat rzeszowski (ludn. 51,329), rudnicki (ludn. 43,786), miechociński (ludn. 31,955), leżajski (ludn. 61,018), przeworski (ludn. 33,158), głogowski (ludn. 45,779); w jasielskim: dekanat jasielski (ma ludn. 39,895), strzygowski (ludn. 46,609), krosieński (ludn. 25,609), żmigrodzki (ludn. 28,328) i biecki (ludn. 37,558). Obwody jasielski i rzeszowski należą do okręgu administracyjnego krakowskiego; zawierają w ogóle ludność dwa razy większą jak trzy inne, które należą do juryzdykcyi namiestnika we Lwowie. W całej dyjecezyi jest dzisiaj kościołów parafijalnych 282, księży 409, katolików 659,881. Nadto w dyjecezyi żyje niekatolików 6,080 i żydów 85,918. Duchowieństwo zakonne tak się rozdziela: zakonów jest 7, klasztorów 22, księży 96, laików 25. Jezuici mają i dom probacyi w Starej wsi i rezydencyję w Łancucie, Dominikanie są w Jarosławiu, w Wielkich Oczach, w Borku, w Dzikowie; Karmelici trzewiczkowi w Sąsiadowicach, Franciszkanie w Przemyślu, w Sanoku, w Krośnie i Kalwaryi; Bernardyni w Leżajsku, Rzeszowie, Przeworsku, w Dukli i w Samborze; Reformaci w Przemyślu, Sądowej, Wiszni, Jarosławiu i Bieczu; Kapucyni, w Sędziszowie, Rozwadowie, i Krośnie; Benedyktynki w Przemyślu; Panny Miłosierdzia w Moszczanach, i Przeworsku, wszystkich tych zakonnic 30. A oto inne więcej szczegółowe cyfry. Jest w dyjecezyi członkow konsystorza rzeczywistych 6, honorowych 8, professorów teologii 7, examinatorów prosynodalnych 5, superiorów seminaryjskich 5, dyrektor kancellaryi 1 i kapelan biskupi 1. Kościołów prepozyturalnych 4, parafijalnych 270, (w tych jest plebanów 267), administratorów wakujących beneficyjów z duchowieństwa świeckiego 3, z zakonnego 6, kapelanij i kapelanów miejscowych 10, wikryjuszów 6, kościołów filijalnych obsadzonych 15, a 2 wakujące, komendarzów 13, pomocników (kooperatorów) z księży świeckich 99, zakonnych 16, brakuje takich pomocników 33, professorów szkólnych publicznych księży 8, księży po za dyjecezyją 5, księży z obcych dyjecezyi w przemyślskiej 4, kapelan zakonnic 1, kapelanów wojskowych 8, zwierzchników domu poprawy 2, kapelanów przy sądach kryminalnych 3, księży nowo wyświęconych 6, brakowało księży 7, księży na alimentach 2, jubilatów 7, razem wszystkich księży w dyjecezyi 454. Alumnów dyjecezalnych 66, probostw i kapelanij patronatu królewskiego 21, funduszów religijnych 2, biskupiego 9, kapituły przemyślskiej 3, a lwowskiej 1, królewskich prywatnych 3, miast 3, wcielonych na fundusz wikaryjuszów katedralnych 2, wcielonych do zakonów 5, kollacyi prywatnej 235. W tych samych pięciu obwodach, co stanowią dyjecezyję łacińską przemyślską obok łacinników mieszka greków unitów 550,000. Razem z Żydami i akatolikami w granicach tej dyjecezyi jest ludności osób 1,201,879. Największa długość dyjecezyi około 30 mil, szerokość około 20, powierzchnia ziemi wynosi przeszło 410 mil □. Granice, od północy królestwo kongressowe, od wschodu obwody: żółkiewski, lwowski, brzeżański i stryjski; od południa Węgry; od zachodu obwody: sandecki i tarnowski. W samym Przemyślu, do kościoła kate-

dralnego należy parafijan rachując w to i kilka sąsiednich wsi 5,399, w Przemyślu jest tylko 4,549; mieszka obok nich w mieście niekatolików 19, a żydów 5,600. W innych historycznych miejscach, jest taka ludność łacińska: parafija Jarosław ma 7,372, Radymno 1,208, Sieniawa 2,430, Jaworów 1,071, Sądowa Wisznia 2,331, Fulsztyn 845, Sambor 10,612, Komarno 4,009, Sanok 3,642, Iwonicz 1,788, w Brzozowie 2,670 (tu była dawniej kollegijata, dzisiaj patronat należy do biskupa, a kościołem rządzi zwyczajny proboszcz, którym jest dzisiaj znany w literaturze ksiądz Antoni Załuski). Dubiecko ma 4,443, Dobromil 1,659, Rzeszów 4,660, Leżajsk 7,682, Łańcut 6,740, Przeworsk 8,145, Sędziszów 5,845, Jasło 6,094, Krosno 6,447, Dukla 2,687, Biecz 4,150. Są też parafije mało ludne, nawet po 370, 367, 333, 320 i 305, dusz (te dwa ostatnie miejsca są: Błożew i Falkenberg), Medyka ma 400. Nadzorcą szkół ludowych dyjecezyjalnych jest ks. Franciszek Xawery Pawłowski, radca konsystorski, rektor seminaryjum, prałat scholastyk katedralny, wysłużony professor teologii, narodzony 1807, wyświęcony 1831. Statystyka szkolna wykazuje szkół głównych w dyjecezyi 5, panieńskich 8, konwiktów prywatnych panien 6, szkół trywialnych 87, parafijalnych 13 i gminnych 28; nauczycieli przy szkołach głównych 26, przy trywialnych 78, z tych prywatnych wzorowych 4, nauczycieli przy szkołach parafijalnych i gminnych 128, pomocników nauczycieli wszelkiego rodzaju 20, między tymi wszystkimi jest księży 54, nauczycielek, pomocnic i kandydatek 40; liczba chodzących do szkoły 15,471, chodzi na naukę niedzielną 3,049, liczba zdatnych do szkoły 144,829. Stosunek odwiedzających szkoły a obowiązanych do nauk jest jak 1 do 7. Wszytkie te daty poczerpnęliśmy z arcydokładnej rubryceli dyjecezyi przemyślskiej na rok 1859 wydanej w Przemyślu w drukarni kapituły ruskiej (*Schematismus universi venerabilis cleri saecularis dioeceseos ritus latini premesliensis*, w 8-ce, str. 105. Szematyzm szkół ludowych i ich nauczycieli, pod kierunkiem konsystorza przemyślskiego obrządku łacińskiego, na 1859, w 8-ce, str. 18). Szereg kanoniczny biskupów przemyślskich był następujący: 1) Eryk, czyli Henryk Luneburgczyk, Sas, herbu Mora, Franciszkanin, w r. 1388 i 1397. 2) Maciej herbu Janina, umarł koło 1413 r. 3) Jan z Lubienia Śledź herbu Doliwa, umarł 1435 r. (Tu obrany Franciszek Orzechowski, ze Świerczek, dziekan lwowski i kanonik przemyślski, nie utrzymał się; Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy, 1834, t. I, str. 94). 4) Piotr Mikołaj Chrząstowski, herbu Strzegonia, z kan. krakowskiego i proboszcza świętej Anny, um. 1452 r. 5) Jan Rafał Tarnowski, kan. krak., nominat (Niesiecki, t. IX, str. 35). 6) Mikołaj I z Błażejowic (Błaszkowicz, Błaszkowski), herbu Odrowąż, um. 1474, kościół katedralny wybudował: wakans lat trzy 1473—1477. 7) Jędrzej Oporowski, herbu Sulima, podkanclerzy koronny, z biskupa warmińskiego, Przemyśl wziął w komendę od Syxtusa IV w r. 1478, został biskupem kujawskim 1480, rok tylko w Przemyślu przesiedziawszy. 8) Piotr II z Bnina Moszyński herbu Łodzia, został biskupem kujawskim 1484. 9) Jan III Kazimirski, herbu Biberstein, um. 1487 r. 10) Jan IV Targowicki, h. Tarnawa, um. 1490 r. 11) Mikołaj II Krajewski Prymus, herbu Łabędź, um. 1498 r. 12) Jędrzej II z Boryszewic, herbu Poraj, razem i arcybiskup lwowski, został prymasem 1503. 13) Maciej II Drzewiecki, herbu Ciołek, podkanclerzy koronny, poszedł na kujawskie. Tu stara się Michał Hawell, archipresbyter z Budy, proboszcz strygoński, lekarz króla węgierskiego Władysława w r. 1513, ale Zygmunt Stary odmówił. 14) Piotr III Tomicki, herbu Łodzia, podkanclerzy koronny, został biskupem poznańskim 1521 r. 15) Rafał Leszczyński, herbu Wieniawa, kasztelan lędzki, starosta człuchowski, został biskupem płockim 1523 r. 16) Jędrzej III Krzycki, herbu

Kotwicz, został biskupem płockim w r. 1527 r. 17) Jan V Karnkowski, herbu Junosza, został biskupem kujawskim 1531 r. 18) Jan V Chojeński, h. Abdank, podkanclerzy koronny, został biskupem płockim 1536 r. 19) Piotr IV Gamrat, herbu Sulima, został biskupem płockim 1537 r. 20) Stanisław Tarło, herbu Topor, um. 1544. 21) Jan VII Bieliński, herbu Junosza, nominat tylko, przeniósł się na biskupstwo płockie 1546 r. (Łętowski, Katalog, t. IV str. 144). 22) Jan VIII Dziaduski, h. Jelita, od 1546, um. 1559. 23) Filip Padniewski, herbu Nowina, podkanclerzy koronny, koronny został biskupem krakowskim 1560. 24) Walentyn Herburt, herbu Pawęża, był na soborze trydenckim, po nim wakans przez lat kilka, aż 25) Łukasz Kościelecki, h. Ogończyk, nominat jeszcze 1576, został biskupem poznańskim 1576 r. 26) Piotr V Dunin Wolski, herbu Łabędź, podkanclerzy koronny, od r. 1576, nominatem przeniósł się na Płockie. 27) Wojciech I ze Starozrzeb Sobiejuski herbu Dołęga, z biskupa chełmskiego um. 1581 r. 28) Szymon Ługowski, herbu Lubicz, czyli Szymon Szaniawski, herbu Junosza, bo zmienił nazwisko drugie na pierwsze, z proboszcza Miechowskiego, um. nominatem 1583. 29) Jan IX z Bielina Borukowski, herbu Junosza, z proboszcza płockiego i łęczyckiego, podkanclerzy koronny, um. 1584. 30) Wojciech II Baranowski, herbu Jastrzębiec, podkanclerzy koronny, został biskupem płockim 1591 r. 31) Wawrzyniec Goślicki, herbu Grzymała, z biskupa chełmskiego, został poznańskim 1601 r. 32) Maciej III Pstrokoński, herbu Poraj, podkanclerzy koronny, wreszcie kanclerz, został biskupem kujawskim 1608 r. 33) Zygmunt Rościszewski, herbu Junosza, scholastyk wileński, kanonik krakowski, nominatem był 1611 (Niesiecki, Łętowski). 34) Stanisław II, Sieciński, herbu Rogala, um. 1619 r. 35) Jan X Wężyk, z Woli Wężykowej, herbu Wąż: został biskupem poznańskim 1623 r. 36) Achacy Grochoski, herbu Junosza, został biskupem łuckim 1628 r. 37) Adam Nowodworski, herbu Nałęcz, z biskupa kamienieckiego, został poznańskim 1632 r. 38) Henryk Firlej, herbu Lewart, mianowany biskupem warmińskim 1633 r., został się na przemyślskiém i później w dwa lata wziął biskupstwo poznańskie 1635 r. 39) Jędrzej Szołdrski, h. Łodzia, biskup kijowski, wziął poznańskie 1637 r. 40) Piotr Gębicki, herbu Nałęcz, kanclerz koronny, został biskupem krakowskim 1642 r. 41) Alexander Trzebiński, herbu Jastrzębiec, z referendarza koronnego, na biskupstwie został podkanclerzym, um. 1644. 42) Paweł Piasecki, h. Janina, biskup chełmski, um. 1649 r. 43) Jan XI Zamojski, herbu Jelita, dawniej biskup bakoński, infułat ołycki, przeniósł się na łuckie 1654 r. 44) Jędrzej V Trzebicki, herbu Łabędź podkanclerzy koronny, został biskupem krakowskim 1658 r. 45) Stanisław III Sarnowski, herbu Jastrzębiec, został biskupem kujawskim 1676 r. 46) Jan XII Stanisław Zbąski, herbu Nałęcz, został biskupem warmińskim 1687. 47) Jerzy Denhoff, kanclerz koronny od r. 1690 został biskupem krakowskim 1700 r. 48) Jan XIII Kazimierz Bokum, herbu Paprzyca, miał się przenieść na krakowskie 1702 r., a po nim już miał nominacyję królewską na stolicę przemyślską Mikołaj Wyżycki, biskup chełmski, ale nie utrzymali się obadwaj i Bokum z przemyślskiego, przeniósł się na chełmińskie dopiero 1718 r. 49) Krzysztof Szembek, biskup chełmski, został warmińskim 1724 r. 50) Alexander II Antoni Fredro, biskup chełmski, herbu Bończa, um. 1734 r. (Marcin Załuski, suffragan płocki, tu mianowany przez Leszczyńskiego 1734 r., ale oczywiście się nie utrzymał). 51) Walentyn Czapski, herbu Leliwa, został biskupem kujawskim 1741 r. 52) Wacław Hieronim z Bogusławic Sierakowski, herbu Ogończyk, z biskupa kamienieckiego, postąpił na arcybiskupstwo lwowskie 1759 r. 53) Michał z Granowa Wodzicki, herbu Leliwa, podkanclerzy, a później kanclerz

koronny, um. 1763 r. 54) Walentyn z Osin Wężyk, biskup chełmski, um. 1766. 55) Jędrzej IV Stanisław Kostka Młodziejowski, herbu Korab, podkanclerzy, a później kanclerz koronny, został biskupem poznańskim 1768 r. 56) Józef Tadeusz Kierski, sekretarz wielki koronny, biskup boliński i suffragan poznański, doczekał się panowania austryjackiego i um. 1783 r. Pod rządem austryjackim biskupami byli: 57) Antoni Wacław Betański, kanonik königsgracki w Czechach, koadjutor Kierskiego, um. 1785 r. 58) Antoni II Gołaszewski, um. 1824 r. 59) Jan XIV Potoczky, Siedmiogrodzianin, rektor akademii lwowskiej od r. 1828, um. 1832. 60) Michał II Tomasz Korczyński od r. 1834, um. 1839. 61) Franciszek Xawery Zacharyaszewicz, z biskupa tarnowskiego w r. 1840, um. 1845. 61) Franciszek II Xawery Wierzchlejski z kanonika lwowskiego od r. 1846, został arcybiskupem lwowskim w r. 1849. 62) Adam II Jasiński, dziekan kapituły lwowskiej, mianowany w r. 1859, dziś jeszcze biskup nominat. *Jul. B.*

Biskupstwo przemyślskie (greko unic.). Niesiecki sądził, że biskupstwo to stanęło r. 1271, bo na ścianie cerkwi katedralnej przemyślskiej obrazy wszystkich biskupów dopiero tego sięgają czasu. Ale ślady są dawniejsze, o czém nawet i rubrycele nowsze dyjecezyi dobrze wiedzą. Antoni (ob.) biskup przemyślski już około r. 1218 obrany był arcybiskupem Wielkiego Nowogrodu, na miejsce wygnanego i znienawidzonego Mitrofana. Odtąd nieprzestanny idzie szereg biskupów, którzy raz od Przemyśla zwą się przemyślskimi, drugi raz od Sambora, samborskimi. To spółzawodnictwo dwóch miast ruskich widoczne już jest około połowy XIII wieku. Wywiązało się zaś z powodu sporów domowych, bo gdy Abraham około r. 1254 stanął jako anty-biskup przeciw dawniej obranemu przemyślskiemu, nie mogąc przeprzeć szczęśliwszego spółzawodnika, rad nierad osiadł w Samborze. Potém niewidzim żadnego spółzawodnictwa osób, ale otwartą walkę z sobą o pierwszeństwo. Przemyśl jednak idzie ciągle górą, nareszcie biskup Elijasz w r. 1422 tytułuje się razem przemyślskim i samborskim. Większy interes wiąże się do tych biskupów od czasu, jak pomiędzy nimi pojawiają się nazwiska, to jest w XV i XVI wieku. Po owym Elijaszu szedł bezpośrednio Atanazy Korczak Drohojowski 1440—3. Potém z nazwiskiem jest Jan z Bierczy Bierecki (ob.) w roku 1457 — 1467, Mazur z rodziny Giżyckich, kasztelanic sanocki; potém Wawrzyniec (Alexander, Olechno) Sas Terlecki w r. 1518 do 35. O kilku Antonich bez nazwiska wspomnieliśmy w *Encyklopedyi powsz.* tom I, str. 957. Po Terleckim szedł Jakób Jacko Radyłowski koadjutor w roku 1537. Potém Gennadius i Arseni, obadwaj występują w r. 1539 i odtąd zaczyna się ciągły szereg nazwisk. Szli tedy: 1) Antoni (Stecko) Radyłowski r. 1549 do 86 który miał koadjutorami Antoniego Sasa Terleckiego r. 1560 i Jana Radyłowskiego 1578 r.; 2) Stefan (Arseni) Bryliński 1591 r.; 3) Michał, h. Leliwa, Kopysteński r. 1591—1612, za niego nastała unija. Trzymał się Kopysteński dawnego obyczaju, ale po śmierci jego równo przez lat 80 wielki rozdwój w cerkwi (1612 — 1692). Naprzód jednak przez kilka lat jest tylko jeden biskup unicki, potém uniccy idą obok nieunickich. Do ostatnich należą: 1) Izajasz Kopiński w r. 1620 postąpił na metropolitę; 2) Izaak Boryskowicz Czerczycki od r. 1621 — 1633 ten sam co łucki; 3) Jan Romanowicz Popiel w r. 1633 — 4; 4) Sylwester Nowina Hulewicz Wojutyński w r. 1641. Unickich biskupów trudno uporządkować, lata jedne zachodzą za drugie, jak w ogóle wszędzie w dziejach kościoła unickiego. Byli tedy: 1) Atanazy Krupecki mianowany zaraz roku 1613 po Kopysteńskim; 2) Jan Szyszko 1621—9, ale po nim znowu pojawia się Krupecki i rządzi aż do r. 1651, wtedy całą jego część zajął Hulewicz. Jednocześnie idą unici 3) Paweł Owłoczymski biskup samborski, koadjutor prze-

myślski w 1646 r. 4) Prokop Chmielewski z nieunity biskup przemyślski, administrator łucki 1651—64 r. 5) Antoni Sas Terlecki 1664—9 r. 6) Gabryjel Kolenda administrator 1668 roku. Tutaj następuje większe jeszcze zamięszanie w dyjecezyi. Ambicyje obudzały się, a kiedy jeden władyka drugiemu zaprzeczał prawności, przyszło do tego, że znalazł się i trzeci i czwarty, który sądził że będzie prawniejszy. Otóż razem jest tutaj czterech władyków przemyślskich. Z nich najpotężniejszy Antoni Sas Winnicki (tutaj 1663 — 79) metropolita kijowski nieunicki, exarcha administrator biskupstwa przemyślskiego i lwowskiego, opat uniowski w r. 1667. Pierwszy on zwie się jako biskup przemyślski biskupem sanockim i tytuł ten kładzie zaraz po przemyślskim, nawet przed tytułem samborskim. Obok niego Jerzy Sas Hoszowski, nieunita, mieszka w Ławrowie, potém w Topolnicach, miał się za następcę Hulewicza (1668 — 70) i Jan Małachowski mianowany Władyką r. 1670 przez króla Michała, po śmierci Antoniego Terleckiego. Jan był po stronie unii stanowczo i Wołoszynowski, który mieszkał o mil kilka od Przemyśla w Wołoszynowie. Przeżył wszystkich spółzawodników swoich Małachowski, który znowu miał spółzawodnika w Innocentym Winnickim nieunicie; obadwaj dyjecezyję podzielili dwoma połowami pomiędzy siebie, wreszcie Winnicki po śmierci Małachowskiego połączył obiedwie te połowy i stanowczo w roku 1692 przeszedł na stronę unii, której tajnym przyjacielem był przynajmniej od r. 1683 jak twierdzą *Pamiętniki komissyi archeograficznej kijowskiej*, tom IV str. 132. Szereg więc kanoniczny biskupów unickich już, nie administratorów przemyślskich, da się bez przerwy prowadzić od czasów Jana Kazimierza i r. 1664. Oto jest ten szereg: 1) Antoni Sas Terlecki 1664—9; 2) Jan Małachowski w r. 1670—92; 3) Innocenty Sas Winnicki 1692—1700; 4) Jerzy II Sas Winnicki od r. 1700 wziął metropoliję nieporzucając Przemyśla 1708 r., umarł 1713; 5) Hieronim Przestrzał z Unichowa Ustrzycki od r. 1714 do 46. Ten bierze długi tytuł biskupa przemyślskiego, samborskiego, sanockiego i jarosławskiego; 6) Onufry, Korczak, Szumlański koadjutor Ustrzyckiego od r. 1740, biskup od r. 1746, umarł 1762 r. 7) Atanazy Szeptycki z archimandryty kaniowskiego od r. 1762, umarł 1779 r. 8) Maxymilijan Wieniawa Ryłło, biskup chełmski, odcięty przez wypadki r. 1772 od Rzeczypospolitej, dostał w kordonie austryjackim w r. 1779 administracyję biskupstwa przemyślskiego, a od r. 1785 kanonicznie przeniósł się na to biskupstwo, umarł 1794 r. 9) Antoni Angiełłowicz od r. 1796 został pierwszym arcybiskupem metropolitą lwowskim 1808 r. Dopiero w lat kilka potém mianowany. 10) Jan Kostecki doktor teologii ksiądz świecki w roku 1811, podobno umarł nominatem; 11) Michał Lewicki od r. 1813 przeniósł się na metropoliję 1816 r.; 12) Jan Snigurski mianowany 1818, umarł 1847 r.; 13) Grzegorz Jachimowicz z biskupa pompejolitańskiego i suffragana lwowskiego, biskup przemyślski od r. 1848, dopiero w r. 1859 w Grudniu przeniesiony na metropoliję; 14) Tomasz Polański pralat archidyjakon przemyślski, mianowany w Grudniu 1859 r., dotąd nominat, czeka konsekracyi. W dzisiejszym stanie rzeczy, biskupstwo to zajmuje z granic okręgu administracyjnego lwowskiego, obwody: przemyślski, żółkiewski, samborski i sanocki, a z okręgu krakowskiego rzeszowski, sandecki i jasielski; w pierwszych ludności jest 730,416, w drugich tylko 74,820, razem parafian 805,236. Ogromne jest biskupstwo, bo składa się aż z 40-stu dekanatów, zawiera w sobie 546 parafij, 133 kapelanij i 7 klasztorów bazylijańskich, to jest w Dobromilu, Drohobyczy, Ławrowie, Żółkwi, Krystynopolu, Krechowie; Bazylijanki są tylko w Jaworowie. Szkół głównych jest w dyjecezyi 5, panieńskich 2, trywialnych 441, gminnych 57. Liczbę księży poświęcających się posłudze parafijal-

nej było 753, innych zaś 69. Jednakże wykazy dawniejsze wyższe podawały cyfry beneficyjów; w r. 1830 było probostw daleko więcej, ale od tego czasu 124 parafij zamieniono na kapelanije, a kilka znowu parafij połączono z sobą żeby tak utworzyć jedne probostwo. Cyfry te podaliśmy z *Pamiętnika Religijno moralnego* na r. 1857, Luty, str. 187. Pamiętnik czerpał je z opisu dyjecezyi z r. 1855. Więc i nasze cyfry już dziś zastare cokolwiek, bo przedpięcioletnie.
Jul. B.

Biskupstwo pułtuskie (łacińskie). Projektowane w r. 1793 po drugim podziale Rzeczypospolitej, na miejsce płockiego. Płock albowiem odszedł wtedy do Prus, została więc druga stolica dawnej dyjecezyi, a że w tej stolicy dużo było podań, które wiązały przeszłość z tém, co miało nastąpić, Pułtusk wybrano. Biskup Krzysztof Hilary Szembek, miał być biskupem pułtuskim. Następne wypadki przeszkodziły wykonaniu projektu. Tylko upadek Rzeczypospolilej winien, że Pułtusk nie dostał katedry w murach swoich. Po roku 1794 Pułtusk połączył się napowrót z dawną swoją władzą, i jak dawniej tak i do dziś dnia, stanowi część biskupstwa płockiego.
Jul. B.

Biskupstwo rewelskie (łacińskie), w Inflantach. Założył je Andrzej arcybiskup lundeński za Grzegorza IX papieża około r. 1236. Biskup był niepodległym książęciem, ale z tego powodu ciężkie wojny staczał z Krzyżakami, którzy ziemię jego chcieli posiąść, a jego samego na lennika przemienić. Najazdy częste a ztąd skargi do Rzymu i śledztwa. Był biskupem rewelskim w XV wieku Szymon Borch kanonik hildesheimski. W roku 1516 Jan biskup znajdował się w Rzymie na soborze lateraneńskim. Ale niedługo potém wojny z Iwanem Groźnym i herezyje luterskie zabiły biskupstwo.
Jul. B.

Biskupstwo ryczyńskie nie **byczyńskie**, na Szląsku, wątpliwe, (ob. *Biskupstwo smogorzewskie*).

Biskupstwo sambieńskie, sambijskie, samlandzkie (łacińskie), stanęło w Prusiech razem ze czterema innemi za erekcyją legata Wilhelma biskupa Modeny r. 1243 w Anagni d. 4 Lipca, potwierdzone zaś przez Innocentego IV d. 8 Października tegoż roku. Biskup przybył do Prus dopiero po zawojowaniu Sambji przez Krzyżaków i króla czeskiego, stolicę dyjecezyi założył w Fischhausen. Rozciągał władzę po nad całą dzisiejszą okolicą królewiecką w Prusiech. Biskupi sambieńscy od początku podlegali władzy metropolitalnej rygskiej. Pierwszym pasterzem na tej katedrze był 1) Henryk Brün zakonu kaznodziejskiego, poświęcony dopiero w r. 1254. (*Dzieje Krzyżaków*, t. I, str. 314). Drugim był 2) Jan de Dist, Franciszkanin, w r. 1253. Trzecim był 3) Wilhelm biskup Modeny, dawny legat, tak upodobał sobie tę ziemię, że wolał z Włoch przenieść się do Prus. Krzyżacy następnie tak ścisnęli biskupów, że ci musieli się całkiem poddać i regułę ich przyjęli. Oprócz owych trzech, siedzieli na tej katedrze 4) Michał biskup samlandzki w r. 1431 (Dzieje Krzyżaków tom II, str. 182). 5) Mikołaj, ten oddał hołd królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi w Czerwcu 1454 r. (Wapowski tom II, str. 240). 6) Dytrych z Kuby, prokurator Krzyżaków w Rzymie, o nim w Moraczewskim, tom III, str. 163. 7) Jan nastąpił po Dytrychu, poddawał się Węgrom aby nie Polsce, żył jeszcze r. 1491. 8) Jan Polens ostatni, luter od r. 1525, zgubił wiarę i biskupstwo. Tytuł sambieńskich biskupów przeszedł więc w dziedzictwie do warmińskich.
Jul. B.

Biskupstwo samborskie (grek.-unickie). Stanowiło tytuł drugi główny, bo są i mniej główne biskupstwa przemyślskiego, lubo biskupstwo czas nawet jakiś starało się utrzymywać oddzielne swoje od tamtego życie. Pierwszy biskup samborski Abraham około r. 1254. Potém wczasie zawikłań religijnych z powo-

du unii, utrzymywało się niby udzielne biskupstwo samborskie, wreszcie wsiękło w przemyślskie. Dzisiaj jako pamiątka wspomnienie po niem zostało i biskup przemyślski tytułuje się zawsze samborskim; (ob. *Bisk.przemyślskie* greko-unickie).

Jul. B.

Biskupstwo sandomierskie (łacińskie). Jeszcze Sołtykowi biskupowi krakowskiemu groziła Familija w bezkrólewiu r. 1764, za to się im opierał, że biskupstwo jego rozbiorą, jako ogromne, na trzy mniejsze, to jest: na krakowskie, lubelskie i sandomierskie. Do spełnienia groźby nie przyszło (Kronika Podhorecka, str. 247). Ustanowioném zostało w królestwie dzisiejszém polskiém, w skutku konkordatu zawartego w r. 1818. Nastało na miejsce biskupstwa kieleckiego (ob.), i z największej jego części, bo reszta dyjecezyi odeszła do nowego biskupstwa krakowskiego, jak było ustanowione w nowych granicach. Była w Sandomierzu dawna kollegijata, która jeszcze XII wieku sięgała i kanonicy tej kollegijaty, uważali się długo prawie na równi z krakowskimi i wielu znakomitych biskupów wyszło z kapituły sandomierskiej, która wyłącznie do grona swojego przyjmowała szlachtę. Było tu prałatów jak w katedrach siedmiu i kanoników kilkunastu. Była tedy kollegijata sandomierska czemś więcej od innych, a równała się katedralnym jak warszawska, kruświcka i t. d., należała do starej dyjecezyi krakowskiej, równie jak i całe księstwo a potém województwo sandomierskie. Pod koniec panowania Stanisława Augusta, ksiądz Wojciech Boxa Radoszewski, fundował w r. 1792 osobną suffraganiję sandomierską i został pierwszym suffraganem, pod tytułem biskupa hireneńskiego. Wreszcie w r. 1818 kollegijatę podniesiono na stopień katedry i pomieszano kanoników i prałatów zniesionej katedry kieleckiej, z sandomierskimi. Od tego czasu nastaje kanoniczny szereg biskupów sandomierskich, pomiędzy którymi dwaj najpierwsi byli razem senatorami królestwa polskiego. Dystynktoryjum stanowi krzyż koloru niebieskiego z różowym emalijowany, zapełniony promieniami z koroną u wierzchu. Po jednej stronie krzyża wizerunek Boga Rodzicy patronki kościoła katedralnego; po drugiej orzeł polski biały, trzymający na piersiach cyfrę założyciela biskupstwa. Dystynktoryjum noszą na złotym łańcuchu. Granice dyjecezyi sandomierskiej oznaczone zostały w r. 1818 granicami województwa sandomierskiego i dzisiaj pozostały też same, po złączeniu w jedną guberniję radomską, dawniejszych województw sandomierskiego i krakowskiego. Dyjecezyja sandomierska obejmuje dekanatów 17, to jest sandomierski, koprzywnicki, zawichostski, staszowski, opatowski, kunowski, solecki, iłżecki, radomski, jedliński, kozienicki, zwoleński, opoczyński, bodzentyński, koniecki, szydłowiecki i skrzyński. Jest w niej 1 katedra, 1 kollegijata w Opatowie, kościołów parafijalnych 197, mniejszych (minores) 16, filijalnych 7, kaplic publicznych i prywatnych 65, mansjonarjatów 2, seminaryjum świeckie 1, zakonników jest klasztorów 16, jako to: Filipini, przy cudownym obrazie w Studziannie, Pijarzy w Radomiu, Dominikanów 3 klasztory: w Sandomierzu, Klimontowie i Wysokiém Kole, Franciszkanów 2, w Zawichoście i Smardzewicach Bernardynów 4, w Radomiu, Opatowie, Wielkiejwoli i Kazanowie; Reformatów 2, w Sandomierzu i Solcu, Benedyktynki są w Sandomierzu u ś. Michała i tamże Panny Miłosierdzia u św. Ducha, Franciszkanki u ś. Katarzyny niedaleko od Łysej góry i t. d. Kapitułę katedralną składa czterech prałatów, to jest dziekan, archidyjakon, tego prezentuje sama kapituła, scholastyk i kustosz, oraz ośmiu kanoników katedralnych, z których każdy ma uposażenie w ziemi, jakie z dawnych czasów zostało. Liczbę ogólną duchowieństwa z dwóch lat podajemy, to jest z roku 1857 i 1860 z dwóch cyfr pierwsza

jest dawniejsza, druga dzisiejsza. Otóż liczba duchowieństwa świeckiego wynosiła wtedy 330 i 345, zakonnego 128 i 133, zakonnic 44 i 45. Ludność tej dyjecezyi w r. 1827 wynosiła dusz 330,676; w r. 1831 dusz 388,091; w roku 1857 zmniejszyło się do liczby 381,545, w r. 1859 było dusz 392,835; katedra pod wezwaniem Narodzenia Najśw. Panny, podźwigniona przez biskupa Burzyńskiego ma parafiję, w której wiernych rachuje się tylko 1,898. Ale jest i druga parafija w Sandomierzu u ś. Pawła, z ludnością w r. 1857 dusz 1,572, a w r. 1859 dusz 1,412. W Opatowie kollegijata ma dziekana, kantora, scholastyka, kustosza i czterech kanoników. Parafija jest przy kollegijacie i ma ludności 2,331. Zresztą najludniejsze parafije tej dyjecezyi są: Radom 12,697, Iłża 6,101, Końskie 6,206, Skaryszew 5,092, Łagow 5,552, Radoszyce 5,164. Najnieludniejsze parafije są: Białobrzegi 332, Ruda 350, Gierczyce 290, Janików 236, Mychow 310, Kaszow 265. Probostwo szydłowieckie ma ludności 3,223. W Klimontowie jest probostwo infułackie, do którego należy dusz 820. W miastach i wioskach wsławionych przez rodzinę Kochanowskich, w Policznie jest parafijan 1,562, w Zwoleniu 3,896, w Białaczowie 3,274. Klwow miasteczko Konstantego Swidzińskiego ma parafijan 2,802, Gielniow, zkąd ś. Ładysław, 1,695, Szereg kanoniczny biskupów, był następujący: 1) Wojciech Bożawola Górski, biskup kielecki od roku 1806 do roku 1818, po nim idą sandomierscy, to jest: 2) Szczepan Hołłowczyc, Białorusin, z prałata warszawskiego i dziekana kieleckiego, mianowany 1818 r., ledwie objął przez zastępstwo katedrę, przeniósł się na arcybiskupstwo warszawskie. 3) Adam Prosper Burzyński, Reformat, od r. 1819, umarł 1830 r. Następuje wakans, który wypełniają administratorowie, suffragan sandomierski ksiądz Alexander Dobrzański, biskup leontopolski, zmarły w r. 1831 i 4) Klemens Bąkiewicz, archidyjakon sandomierski, który rządził lat dziewięć imieniem kapituły, mianowany wreszcie r. 1840 biskupem dyjecezyjalnym, umarł nominatem r. 1842. Po wakansie nowym i administracyi księdza Wojciecha Grzegorzewskiego, kanonika katedralnego, następuje 5) Józef Joachim Goldman, z suffragana kujawskiego i biskupa karysteńskiego, mianowany r. 1844, umarł 1852. Znowu wakans i administratorem jest ksiądz Antoni Zwoleński, kanonik katedralny od r. 1852 aż do 1859, w którym wyświęcony na biskupa 6) Józef Michał Juszyński, dawniej scholastyk sandomierski. Suffraganów sandomierskich dotychczas dwóch tylko było, to jest wspomniony wyżej ksiądz Radoszewski, zmarły 1796 r. i Dobrzański. *Jul. B.*

Biskupstwo sanockie (gr. unic.), zjawiło się jako tytuł biskupa przemyślskiego, bardzo już późno. Pierwszy, o ile wiemy, przezywał się władyką sanockim, nieunita biskup przemyślski, Antoni Sas Winnicki, już w r. 1650 i tytuł sanockiego, kładł nawet przed dawniejszym jeszcze tytułem biskupa samborskiego. Wyszedł potém na metropolitę. Używał również tytułu sanockiego, Jerzy Sas Winnicki, w początkach XVIII wieku, także później metropolita, ale samborskim wprzódy się zwał jak sanockim. Wreszcie następca jego Hieronim Ustrzycki, pisał się biskupem przemyślskim, samborskim, sanockim i jarosławskim (ob. *Biskupstwo przemyślskie, ruskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo sejneńskie, nazwane tak od stolicy swojej Sejn, jest toż samo co i biskupstwo augustowskie (ob.). Katedra wymurowana r. 1619 przez Jerzego Grudzińskiego, należała dawniej do księży Dominikanów, których tu zniósł rząd pruski. Kościół ten katedrą jest od r. 1818. *Jul. B.*

Biskupstwo semigalskie (łacińskie). Henryk de Luccelburg, z minorytów, mianowany był przez arcybiskupa mogunckiego, biskupem Semigalii, w czasie kiedy się urządzał kościół łaciński w Inflantach, w pierwszej połowie XIII wie-

ku; wkrótce za stanowczém urządzeniem hierarchii, Semigaliję wcielono do archidyjecezyi rygskiej, więc trzej legaci papiezcy w tym celu do Inflant zesłani, z władzą ostatecznego rozstrzygania sporów i spraw, przenieśli Henryka na biskupstwo kurońskie. Rozporządzenie to ich, datowane jest w Lyonie 3 Marca 1251 r. (Turgieniew, Hist. Russiae monum., t. I, str. 71). Tak ustaje biskupstwo semigalskie dla kurońskiego. *Jul. B.*

Biskupstwo sereteńskie, serockie, to samo co cereteńskie (ob.). Seret jest nazwiskiem miasta multańskiego po polsku, po łacinie zaś niepotrzebnie głoskę *S* zamieniono na *C*, ztąd podwójnie nazwisko jednego biskupstwa, polskie i łacińskie, to ostatnie urzędowe i kościelne. *Jul. B.*

Biskupstwo siewierskie (łacińskie), było tytułem biskupów raz smoleńskich, drugi raz kijowskich, łacińskich, którzy od czasów Władysława IV dyjecezyję swoją rozszerzywszy znakomicie za Dniepr ku wschodowi, czasami tytułowali się biskupami kijowskimi, czerniechowskimi i siewierskimi. Tytuł czerniechowskich został przy tych biskupach aż do ostatnich chwil Rzeczypospolitej, ale tytuł siewierski dawno już bardzo, bo w XVII zdaje się jeszcze wieku rzucili, trwał więc niedługo, ledwie lat kilkadziesiąt. *Jul. B.*

Biskupstwo siewierskie (greko unickie), za Dnieprem na Ukrainie istniało chwilowo pod koniec XVI i zaszło aż w środek XVII wieku. Powstało z podziału biskupstwa czerniechowskiego na dwie połowy, ztych połowa jedna jak dawniej ulegała władzy władyki czerniechowskiego, druga uzyskała własnego pasterza, który sobie założył stolicę w Nowogrodzie siewierskim; obiedwie te połowy miały podobno biskupów na synodzie brzeskim unii; czernichowskim był Innocenty Borkowski, siewierskim zaś Jan Leżajski, potomek książąt panujących niegdyś na Siewierzu. Później Łazarz Baranowicz wyświęciwszy się w Jassach na biskupstwo czerniechowskie, kiedy spotkał opór od władyki Zosimy, przeniósł się do Nowogrodu siewierskiego i tameczny tytuł biskupi wznowił, ale kiedy Zosima umarł, wrócił do Czerniechowa i odtąd czas długi tytuł podwójny biskupów czerniechowskich i siewierskich. *Jul. B.*

Biskupstwo smogorzewskie, miało stanąć na Szląsku, w czasach kiedy się Mieczysław do wiary nawrócił. Ale to bajka. Stał aż do dziś dnia prawie w Smogorzewie na Górnym Szląsku drewniany z modrzewia kościołek, który stanowić miał nie tylko pierwszą chrześcijańską świątynię w tamtych stronach, ale jeszcze jak niesie podanie, był katedrą pierwszych biskupów smogorzewskich. Nie używano piły tylko samej siekiery przy budowaniu tego kościołka; modrzew nim go na budowę ścięto, miał także podobno lat dwieście przeszło. Legend jest więcej jeszcze pobożnych o tym kościołku. Miało w Smogorzewie mieszkać pięciu pierwszych biskupów, to jest: 1) Gotfryd, Włoch, od r. 966 zmarły 983 r. 2) Urban, Rzymianin, umarł 1005 r. 3) Klemens Mierzb, Polak, umarł 1027 r. 4) Lucyljusz, Włoch, umarł r. 1036 i 5) Leonard, Włoch, do r. 1041. Ten ostatni miał się przenieść do Ryczyny, nie Byczyny, jak piszą mylnie nasze źródła, z Ryczyny stolicę biskupstwa potém przeniesiono niby do Wrocławia. Ryczyna ta leży na prawym brzegu Odry, pomiędzy Olawą i Brzegiem. Mogli mieszkać biskupi szląscy w Ryczynie podczas zamieszek za Mieczysława Gnuśnego i Ryxy. Tak sądzi Stenzel, ale mimo to poczet biskupów aż do r. 1052 uważa za urojony. Stenzel wyraża tutaj tę samą wątpliwość, którą już wprzódy przed nim wyjawiają i Naruszewicz w historyi swojej i Jerzy Sam. Bantkie w *Dziejach narodu polskiego*. Wypadnie więc z tego, że żadnych przenosin nie było ze Smogorzewa do Ryczyny, z Ryczyny do Wrocławia; w błąd wszystkich wprowadzał Długosz. Jednak Maciejowski *Historyja Prawod. słow.*, tom II,

str. 333, nowe wydanie drugie, wierzy w biskupstwo smogorzewskie i opowiada że r. 1000 podlegało jedynie z kołobrzeskiem arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu. Zwłoki czterech pierwszych biskupów smogorzewskich mają być pochowane w kościołku obok wielkiego ołtarza. Po Leonardzie nastąpił (nieznany Niesieckiemu w jego katalogu) Tymoteusz, który jest u Michała Wiszniewskiego, *Hist. lit. pol.*, tom I, str. 304. Z Ryczyny gruzy już tylko w XV wieku sterczały. Modrzewiowy kościołek smogorzewski zaś spalił się za naszych czasów dnia 10 Lipca 1854 r. Ksiądz Marzoń proboszcz dzisiejszy postanowił ze składek wdowim groszem odbudować swój kościołek. Ztąd wyrobił błogosławieństwo papiezkie i z ostatków niedopalonego kościołka wyrabiał krzyżyki z odpustami dla konających. Krzyżyków tych wielka moc rozeszła się po całym świecie. Józef Lompa napisał z tego powodu: *Żywoty biskupów szląskich* i dochód z niego przeznaczył na kościołek w Smogorzewie (ob. *Biskupstwo wrocławskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo smoleńskie (łacińskie). Cała ta okolica, w której leży Smoleńsk pod względem religijnym podlegała władzy łacińskich biskupów kijowskich i dopiero Zygmunt III po długiem oblężeniu dobywszy Smoleńska w r. 1611 postanowił dźwignąć w Smoleńsku osobne biskupstwo łacińskie. Sejm zatwierdził tę fundacyję i dobra na utrzymanie biskupa wydzielił w r. 1613. Niewiadomo jednakże, dla czego tak gorliwy katolik, jak król Zygmunt III, nieobsadził zaraz biskupa w Smoleńsku. Przez lat 20 przeszło rządzili więc tutaj administratorowie biskupstwa Mikołaj Dermont Sawicki archidyjakon smoleński z Białej Rusi, zmarły r. 1630, a po nim Piotr Parczewski, proboszcz starodubowski. Dopełnił dopiero powinności ojca Władysław IV, kiedy po nowej wojnie smoleńskiej ustalił w tamtych stronach granice Rzeczypospolitej. Oczywiście, jako najmłodszy, biskup smoleński zasiadł ostatnie miejsce w senacie duchownym, to jest: siedemnaste, po biskupie wendeńskim, który od r. 1660 przezwał się inflanckim. Była na to osobna konstytucyja z r. 1633. Biskup smoleński, wcielony do metropolii gnieźnieńskiej w r. 1638, liczył się zawsze do senatorów litewskich, jakim właściwie nie był inflancki, gdyż w katedrze inflanckiej Polacy mięszali się z Litwinami i z Inflantczykami. W Smoleńsku siadywali sami Litwini i ztąd zamiast na inflanckich przenosili się zwykle na żmudzkich i na wileńskich biskupów. Nie było nawet dawniej innej alternatywy dla tutejszych pasterzy. Niekażdy przecież szedł wyżej, bywali i tacy, co zmierali na swojem biskupstwie, które rychło zamieniło się w świecką tylko prawie senatorską dostojność, gdy po traktacie andruszowskim z r. 1667 znowu Rzeczpospolita utraciła ziemie smoleńskie i samą stolicę województwa. Zostali w senacie wojewodowie, kasztelanowie i biskupi smoleńscy, ale bez władzy, bez rzeczywistego znaczenia w Rzeczypospolitej. Nieco wcześniej przed Andruszowem synod prowincyjonalny warszawski z r. 1643 postanowił zakreślić granice biskupstwa (Jocher, Obraz III, str. 377), ale rozgraniczenie to naturalnie do skutku nie przyszło. Pomimo to jednak biednego stanu biskupstwa, szumnie podpisywał się Jerzy Białozor biskupem smoleńskim, siewierskim i czerniechowskim, na traktacie oliwskim w r. 1660. Kapitułę z prałatów składali: proboszcz, dziekan, archidyjakon, scholastyk, kantor, kanclerz i kustosz. Deputata jednego posyłała kapituła na trybunał litewski. Konstytucyja z r. 1648 postanowiła, żeby wszyscy członkowie kapituły smoleńskiej byli szlachtą (Vol. leg. III, str. 798 i 958). Herb kapituły ten sam co wileńskiej i krakowskiej, to jest trzy korony. Pod koniec bytu politycznego Rpospolitej rozciągało się biskupstwo na całe pięć powiatów, ale przed rokiem 1772 miało tylko 4 parafiijalne kościoły. Nie było już wtenczas

ani kapituły, ani rzeczywistej katedry, tylko wszystko ograniczało się na tytułach. Biskup nie miał pewnego miejsca dla siebie, toż samo i biskup inflancki. Alumni smoleńscy wychowywali się od r. 1774 w seminaryjum krasławskiem przeznaczonem dla Inflant (Pamiętnik religijno-moralny, r. 1858, Listopad str. 496). Dwaj prałaci proboszczowie, z Lucyna (Gusłowski), i z Newla (Sutocki), rządzili, niby w dwóch biskupstwach z ramienia pasterzów; pierwszy w inflanckiem drugi w smoleńskiem. Biskupi tymczasem mieszkali w Warszawie. Smoleński stracił wtenczas probostwo wieliżskie, a inflancki rzeczyckie. Konstytucyja na sejmie Mokronoskiego wyznaczyła wsparcia rocznego biskupom smoleńskim 20,000 złp. Jednakże i na takie podupadłe biskupstwo wpraszał się Kołłątaj. Naruszewicz za nim błagał króla. Były też nadzieje, bo konstytucyja z dnia 11 Czerwca 1790 roku nakazała, ażeby biskup Smoleński dostał 100,000 złp. intraty, na równi z innymi senatorami duchownymi z dochodów zbywających z dochodów biskupstw inflanckiego i żmudzkiego. Później cokolwiek sejm wielki myślał zamiast inflanckiego i smoleńskiego, dźwignąć inne biskupstwa np. grodzieńskie, ale to do skutku nie przyszło. Wsławił wtenczas biskupstwo smoleńskie Naruszewicz, który był długo koadjutorem Wodzińskiego, a wreszcie po jego śmierci wziął biskupstwo smoleńskie r. 1788, ale krótko na niem siedział. Następca jego był już ostatnim biskupem smoleńskim. Szereg kanoniczny biskupów smoleńskich był następujący: 1) Piotr Parczewski, od r. 1637, h. Nałęcz, został biskupem żmudzkim r. 1649. 2) Franciszek Dołmat Isajkowski, h. Prus, z referendarza duchownego, od r. 1639, um. 1654. 3) Hieronim Sanguszko, h. Pogonia, um. 5 Lipca r. 1657, dawniej Biskup metoński, suffragan wileński. 4) Jerzy Białozor, h. Wieniawa, został biskupem Wileńskim r. 1661. 5) Kazimierz Pac, h. Gozdawa, nominat 1667 r. został biskupem żmudzkim 1668 r. 6) Gothard Tyzenhaus, h. swego um. 1669, dawniej biskup metoński, suffragan wileński, opat hebdowski. 7) Alexander Kotowicz, h. Korczak, dziekan wileński 1681 r., został biskupem wileńskim 1684 r. 8) Konstanty Kazimierz Brzostowski, h. Strzemię, z kanonika wileńskiego został biskuem wileńskim 1687 r. (Wizerunki wileńskie, 1842, tom 23, str. 165). 9) Ostafi Kotowicz, h. Korczak, um. 1700 z scholastyka wileńskiego i referendarza wielk. litews. um. 1700. 10) Mikołaj Zgierski, h. Dąbrowa został biskupem żmudzkim 1710 r. 11) Alexander Horain, h. Srzeniawa, został biskupem żmudzkim 1716 r. 12) Ludwik Karol Ogiński, h. Brama, kasztelanic trocki, z kanonika wileńskiego, um. 5. Września 1719. 13) Karol Piotr Pancerzyński, h. Trzaska, biskup jeropolitański, został biskupem wileńskim 1724 r. 14) Bogusław Gosiewski, h. Korwin, dawniej administrator wileński, suffragan białoruski, biskup Akanteński, um. 24 Czerwca 1744 r. 15) Jerzy Mikołaj II z Eklów Hylzen, dawniej proboszcz katedralny inflancki, ustąpił 1762, umarł zaś 1775 r., miał koadjutora, który po nim nastąpił. 16) Gabryjel Wodziński h. Jastrzębiec koadjutor, biskup tebestański, 1785, um. 1788. 17) Adam Stanisław Naruszewicz, h. Wadwicz, dawniej koadjutor biskup Emaus, został biskupem łuckim 1790 r. 18) Tymoteusz Gorzeński, h. Nałęcz, dawniej referendarz koronny, przesiadł się na biskupstwo poznańskie w r. 1805, później został pierwszym arcybiskupem dwóch połączonych dyjecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. *Jul. B.*

Biskupstwo spiskie (łacińskie), nowe zupełnie, nie liczyło się nigdy do kościoła polskiego, chociaż Spiż był posiadłością polską, od pierwszego już podziału rzeczypospolitej. Z tego też jedynie względu biskupstwo to musi nas interesować, że na Spiżu starym polskim ma dzisiaj swoję juryzdykcyję, to jest w niektórych miejscach naszego Pogórza karpackiego, bo zresztą na całym Spi-

żu, z tej strony gór, rozciągał władzę swoję za czasów Rzeczypospolitej biskup krakowski, a dzisiaj rozciąga ją biskup tarnowski. Była oddawna bardzo na Spiżu kollegijata za Rzeczypospolitej i w r. 1763 jako proboszcz w niej zasiadał Zbyszko, biskup tynneński (*tinniniensis episcopus*), który zdaje się miał jakąś nawet władzę administracyjną duchowną w górach, kiedy ksiądz Bielski Pijar wspomina, że przyjmował *benigne et honorificentissime* księdza Antoniego Wiśniewskiego, Pijara, kiedy mu król nadał bogate na Spiżu probostwo w Libicy (r. 1763, *Vitae et scripta*, str. 105). Rząd austryjacki zagarnąwszy Spiż polski, dźwignął na nim osobne biskupstwo spiskie, jak w Galicyi tynieckie, czy tarnowskie. Ale nie policzył biskupstwa spiskiego do biskupstw galicyjskich i nie poddał pod władzę metropolitalną Lwowa, ale wcielił je do kościoła węgierskiego. Zamek spiski, Szepes-var po węgiersku, leży na wysokiej górze i był niegdyś obronną twierdzą. Obok niego leżał klasztor jezuicki, który oddano biskupowi na mieszkanie, a z kościoła dźwignięto katedrę. Erekcyja jego nastąpiła r. 1778. Biskupstwo węgierskie w Jagrze (Erlau) podniesione było w r. 1803 do stopnia arcybiskupstwa, otóż biskupstwo spiskie poddano pod władzę metropolitalną arcybiskupa Erlau od tego czasu. Drugie biskupstwo, które dziś zostaje pod arcybiskupem w Erlau, jest koszyckie. W naszych czasach biskupem spiskim (Zips) był słynny Ładysław Pyrker, Cysters, który został następnie patryjarchą Wenecyi i wreszcie księciem arcybiskupem w Erlau, umarł 2 Grudnia 1847 r., a dzisiaj jest biskupem Spiskim Władysław Zabojski, narodzony w Preszowie (Eperies) 31 Maja 1793, biskupem prekonizowany 30 Wrześ. 1850 r. *Jul. B.*

Biskupstwo stanisławowskie (unickie), na Rusi Czerwonej, w dzisiejszej Galicyi. Biskupstwo zamierzone i postanowione, tylko jeszcze nie urządzone kanonicznie. Ma być odłupane od archidyjecezyi lwowskiej, która za zbyt jest wielką. Postanowienie cesarza Franciszka Józefa w tym celu, jest z d. 8 Maja 1850 r. (Porównać w Encyklopedyi powszechnej, tom II, str. 143). *Jul. B.*

Biskupstwo starodubowskie (ruskie). Starodub, miasto za Dnieprem, rachowało się do województwa smoleńskiego. Starodub nie stanowił nigdy osobnego biskupstwa, ale że podlegał władzy pasterskiej arcybiskupa smoleńskiego, a był jednym z celniejszych miast tej okolicy, ztąd arcybiskupi w tytułach swoich i ten tytuł kładli. Jędrzej Złoty Kwaśniński, nim się przesiadł na władyctwo pińskie w r. 1654 zwał się arcybiskupem smoleńskim, czerniechowskim i starodubowskim. *Jul. B.*

Biskupstwo supraślskie. Supraśl, stara mieścina w gubernii grodzieńskiej. Po ostatnim podziale Rzeczypospolitej, troszkę wyznawców kościoła unickiego, dostało się pod panowanie królów pruskich. Dla nich Fryderyk III i Pius VI, dźwignęli osobne biskupstwo w r. 1798 i na stolicę dla tego wybrali Supraśl, które podniesiono do stopnia miasta. Wybór ten był zresztą naturalny; w Supraślu było sławne a starożytne opactwo bazylijańskie, czyli archimandryja; opactwo to dzierżyli niegdyś znakomici dostojnicy kościoła unickiego w Polsce, nawet metropolici Kolenda i Żochowski. W Supraślu była także niegdyś drukarnia sławna w dziejach Rusi. Monastyr bazylijański zamieniono na katedrę; biskupowi wyznaczozo ze skarbu pensyi rocznej 4,000 talarów. Biskupstwo to trwało nie długo, zaledwie lat dziesięć. Trzech biskupów przez ten czas rządziło w Supraślu. Pierwszym był Teodozy Wislocki, który z czasów Rzeczypospolitej pozostał jako opat supraślski. Drugim biskupem był Mikołaj Duchnowski, trzecim zaś Leon Jaworowski od r. 1806. Po traktacie tylżyckim cząstkę tę kościoła wcielono do dyjecezyi brzeskiej, a Jaworowski zatrzymując dostojność biskupią, został się w opactwie supraślskiém i został suf-

fraganem dyjecezyjalnego biskupa brzeskiego (ob. *Biskupstwo brzeskie, greko-unickie*. *Jul. B.*

Biskupstwo szczecińskie, niby to podnosiło się w XII wieku na Pomorzu nadodrzańskiem. Bulla papiezka z r. 1133 stanowi, że szczecińskie, lubuskie, między Salą a Odrą, tudzież leżące za rzeką Odrą pomorskie biskupstwo, poznańskie i t. d. (wylicza wszystkich biskupstw bulla aż siedm), mają być od archidyjecezyi magdeburgskiej oderwane, a przyłączone do moguńckiej. Spór był właśnie pomiędzy tymi dwoma arcybiskupami o granice ich władzy duchownej. Bulla ta skutku nie miała żadnego, bo wydaną była *„ad malam informationem cancellariae,"* gdy arcybiskup moguncki w błąd wprowadził papieża; właśnie wtenczas Otton św. chrzcił sektę nadodrzańskiego Pomorza. Arcybiskup moguncki dowiadując się, że dla nowo nawróconego kraju dźwignięte będzie nowe biskupstwo, przyjął za istniejące już szczecińskie, które jeszcze nie istniało, i które później dopiero stanęło, ale nie w Szczecinie, tylko w Julinie dla pomorskich krajów, między rzekami Lebą i Pianą (Maciejowski, Historyja prawodastw słowiańskich, wydanie drugie, tom II str. 335). Tak więc właściwie nie exystowało nigdy biskupstwo Szczecińskie, ale je tylko stworzyła z niczego ambicyja niemiecka XII wieku. *Jul. B.*

Biskupstwo tarnowskie (łacińskie), utworzone było w Galicyi przez Maryję Teressę, za Stanisława Augusta, z cząstek dyjecezyi krakowskiej. Mianowany pierwszym biskupem nowej dyjecezyi ks. Jan Duval (ob.), proboszcz infułat tarnowski, umarł w r. 1785 przed sakrą. Więc powinność urządzenia dyjecezyi spadła po nim na księdza Amanda Floryjana Janowskiego (ob.), który wziął biskupstwo będąc opatem klasztornym tynieckim. Nie mogła się erekcyja biskupstwa obyć bez zgody Polski, bo szło o fundusze, a raczej o zamianę jednych na drugie, gdy własności kościołów położonych w Galicyi zostały w Polsce i nawzajem; ztąd jeszcze 4 Lipca 1785 r. w Warszawie przedstawiono królowi i radzie nie ustającej, stosowny projekt zamiany i w skutku tego na sejmie w r. 1786 zapadła konstytucyja względem ratyfikacyi traktatu z cesarzem o zamianę funduszów duchownych polskich z galicyjskiemi, z powodu erekcyi tego nowego biskupstwa. Opór stawił Suchorzewski poseł gnieźnieński. Wszyscy posłowie tu za nim stronę trzymali, ale rzecz stać się musiała; nietylko cesarz ale i Rzym o to często piśmiennie naglił prymasa. Cesarz ustępował w tej zamianie na 100,000 zł. r. Rzeczypospolitej w dobrach i summach; posłowie warunek kładli, żeby te pieniądze obrócone były na dobro pospolite. Wreszcie zlecono rozrządzenie temi funduszami księciu prymasowi z warunkiem, żeby złożył stanom relacyję na sejmie następnym, w jaki sposób ich użył. Gdy katedry nie było w Tarnowie i z tego powodu samo urządzenie dyjecezyi przeciągnęło się nieco, biskup mieszkał ciągle w Tyńcu, w samym klasztorze, i ztąd przezywano go tynieckim, a nawet stanowczo przeniesiono do Tyńca stolicę biskupią po śmierci już Janowskiego. Ks. Andrzej Gawroński kanclerz krakowski miał być wtedy mianowany na biskupstwo tarnowskie, ale gdy r. 1804 po śmierci Trzebińskiego, otrzymał krakowskie, na tarnowskie byłjuż mianowany ks. Wojciech Bożawola Górski. W tém pokazała się potrzeba postanowienia w Galicyi nowej dyjecezyi kieleckiej, zamiast tarnowskiej, więc i Tyniec od r. 1808 przestał być stolicą osobnego biskupstwa przez lat dwadzieścia prawie. Skutkiem wypadków r. 1815 jeszcze raz urządzano sprawy kościelne Polski i Galicyi, więc kiedy przywrócono biskupstwo osadzić je myślano w Tyńcu. Nieprędko przecie mianowany biskupem Niemiec Ziegler w r. 1822, trzy lata obywał się jakby bez katedry, aż r. 1825 dekretem cesarskim

znowu przeniesiono do Tarnowa stolicę biskupstwa i katedrę, a na mieszkanie biskupa przeznaczono dom księcia Sanguszki, dziedzica miejsca. Stało się to za rządu dyjecezyją ks. Grzegorza Zieglera. Od r. 1826 tedy stanowczo osiedliło się biskupstwo w Tarnowie i jest tam do dziś dnia, podlegając metropolii lwowskiej. Prymas Galicyi Ankwicz dopełnił obrzędu poświęcenia kapituły tarnowskiej i wprowadzenia biskupa r. 1827. Do dziś dnia przez ciąg trzech ćwierci wieku biskupami tynieckiemi i tarnowskiemi byli: 1) Jan Duvall od r. 1783, umarł 13 Grudnia 1785. 2) Floryjan Amand z Janówka Janowski, od r. 1786 do 1801 kiedy umarł. 3) Wojciech Bożawola Górski był tylko nominatem, bo przesiadł się na biskupstwo kieleckie w r. 1807. Teraz wakans długi, po którym, 4) Grzegorz Tomasz Ziegler mianowany biskupem tynieckim r. 1822, tarnowskim zaś r. 1826, przeniósł się zaraz r. 1827 na biskupa Linz do Austryi. Następnie wakans czteroletni, aż biskupem został 5) Ferdynand Maryja hrabia a Chotek et Wognin, mianowany r. 1831 i zaraz obrany na księcia arcybiskupa ołomunieckiego tegoż r. 1831, umarł dopiero 1836 r. 6) Franciszek a Paulo Pishtek, Czech, mianowany 25 Stycznia 1831 r., z biskupa Azotu suffragana i kanonika pragskiego, prekonizowany w Rzymie 24 Lutego 1832 roku, przeniósł się w lat trzy potém na arcybiskupstwo lwowskie r. 1835, umarł 1846. 7) Franciszek II Xawery Abgaro eques a Zacharyjaszewicz (tak), z Ormijan ruskich, mianowany r. 1835. Został biskupem przemyślskim 1840, a umarł r. 1845. 8) Józef Grzegorz II Wojtarowicz mianowany 1840 r., rezygnował biskupstwo r. 1850 r. 9) Józef Hoppe Niemiec, mianowany przez rząd 1850 r., dzisiejszy proboszcz infułat przemyślski nie przyjął. 10) Józef II Aloizy Pukalski, dzisiejszy biskup, od roku 1850. *Jul. B.*

Biskupstwo telszowskie (łacińskie), nazwane od miasta Telsz na Żmudzi. Nowe to nazwisko urzędowe biskupstwa Żmudzkiego, na mocy ukazu. *Jul. B.*

Biskupstwo tiraspolskie (łacińskie), toż samo co chersońskie (ob). Na skutek konkordatu zawartego z Rzymem z dnia 15 Sierpnia 1847 r., podniesiono w Rossyi siódme biskupstwo katolickie, które pierwiastkowo nazwano chersońskiém. 23 Grudnia 1848 r. ustawa o rozgraniczeniu dyjecezyj katolickich; powiedziano w niej, że chersońskie obejmuje całą południową Rossyję, to jest Bessarabiję, gubernie chersońską i jekaterynosławską, Krym, gubernie saratowską i astrachańską, tudzież kraje kaukazkie. Ksiądz Hołowiński był wyznaczony do wykonania ustawy o rozgraniczeniu, i ztąd otrzymał już pod d. 3 Lipca 1848 stosowne upoważnienie z Rzymu; miał pracę swoją skończyć w przeciągu sześciu miesięcy. W konkordacie powiedziano, że biskup będzie miał suffragana w Saratowie; wybrano to miejsce gdyż wiele w tamtej okolicy mieszka osadników Niemców katolików. Ukaz z d. 29 Listopada 1848 r. dodał, że biskup chersoński mieć będzie dwóch suffraganów, z powodu ogromnej rozległości swojej dyjecezyi. Z tych jeden miał bawić ciągle przy boku biskupa. Wykonawca miał ustanowić kapitułę, napisać dla niej prawa, wybrać jaki kościół na katedrę i poddać wszystko pod zatwierdzenie stolicy apostolskiej. Biskupowi wyznaczono pensyi dorocznej rs. 4,480 i suffraganowi pensyi 2,000 rs., jak innym biskupom *in partibus* w cesarstwie. Seminaryjum dźwignięte być miało kosztem państwa. Wykonawcy polecono spisać klasztory i dochody ich w nowej dyjecezyi, toż samo oznaczyć granice probostw i fundusze wszelkie duchowne. Dano mu też władzę wyręczać się w razie potrzeby innymi duchownymi. Hołowiński spełnił swoje posłannictwo. Dźwignął kapitułę, która składała się według konkordatu z pięciu członków, to jest z prezydenta dziekana, archidy-

jakona, dalej z czterech kanoników, między którymi był jeden teolog, drugi penitencyjaryjusz, trzeci proboszcz, prócz tego z trzech mansyjonarzy. W seminaryjum od 15 do 25 alumnów wychowywa się. Ponieważ biskup ma dosyć Ormijan katolików w swojej dyjecezyi, ztąd polecono, żeby część alumnów z Ormijan wybierał. Pierwszym biskupem chersońskim mianowany został ks. Ferdynand Helan Kahn zakonu kaznodziejskiego, proboszcz z Rygi. Wyświęcony został 10 Listopada 1850 r. w Petersburgu u św. Katarzyny, przez Dmóchowskiego arcybiskupa mohilewskiego. Wtenczas wizytatorami kościołów dyjecezyi byli: w nowej Rossyi, Jan Szczyt, prałat, kustosz mohilewski; w Bessarabii wiceproboszcz odeski, ks. Jerzy Razułowicz; dziekanem kościołów w osadach saratowskich, ks. Wincenty Snarski; dziekanem kaplic wojskowych na Kaukazie, Franciszek Harewicz. W dekanacie chersońskim czyli noworossyjskim, pod ks. Razułowiczem byli osobni wikaryjusze dla Polaków, dla Francuzów, Niemców i Włochów. W Chersonie jest kościół św. Piusa i Mikołaja. Dekanat ten chersoński miał w r. 1852 kościołów i kaplic 25, saratowski bez filij 15, na Kaukazie jest kościołów 14, ormijańskich za Kaukazem jest 29, i jeden kościół chaldejski katolicki pod Araratem. Księża świeccy, zakonni, pełnią w dyjecezyi obowiązki parafijalne; z zakonów najwięcej tu Dominikanów i Bernardynów. Pierwsza rubrycella na r. 1852 wyszła w Odessie. W tymże r. 1852 biskupstwo chersońskie przemianowane zostało na tiraspolskie, z powodu, że miasto Tiraspol nad Dniestrem dogodniejsze jest dla biskupa jak Cherson. Seminaryjum otwarto w Saratowie przed kilką laty Biskup dzisiejszy jest ciągle członkiem kollegijum katolickiego w Petersburgu. Dostał już jednego suffragana, jest nim ks. Wincenty Lipski, dawniejszy archidyjakon wileński, inspektor akademii duchownej w Petersburgu. Wyświęcony na biskupa jenopolitańskiego d. 9 Stycz. 1857 r. w Petersburgu, przez ks. arcybiskupa Żylińskiego, siedzi dotąd w Wilnie. *Jul. B.*

Biskupstwo turowskie (greko-unickie). Starożytna to katedra, bo już r. 1072 wspominają latopisy o władykach turowskich, o czém obszerniej rozpisywał się Kałajdowicz w dziele: *Pamiętniki XII wieku.* Ale ta data zresztą ulega wątpliwości, chociaż Turow, miasteczko dzisiaj liche było kiedyś stolicą książęcą i jeszcze pamięta skandynawskich waregów: Świętopełk zięć Bolesława Chrobrego, nim zasiadł na tronie kijowskim, był książęcem turowskim. Niesiecki dopiero o pierwszym władyce turowskim wie z r. 1146 i nie myli się Joachim, albowiem ten, którego przywodzi, rzeczywiście dopiero w r. 1145 był wyświęcony na władykę turowskiego, a był nim pierwszy z pewnością, jak twierdzi Karamzin t. II, przyp. 288. Znajdował się na synodzie, który obrał metropolitę Klemensa, za wielkiego księcia Izasława. Następca jego był Cyryl święty, który był za Konstantego II metropolity, w czasie panowania nad krajami zaleskiemi Jędrzeja Bogolubskiego (Karamzin t. III, przyp. 28). Był to pasterz uczony i pisał wiele w materyi religijnej, czego zabytki aż do dziś dnia zachowały się; jest rozpraw o nim kilka w literaturze rossyjskiej. Wawrzyniec mnich pieczarski, Ławrentij, był następcą św. Cyrylla w r. 1182. Tutaj przecina się nagle szereg władyków turowskich, widać że ustali. I dopiero dobrze później zjawiają się na nowo. Antoni metropolita halicki z roku 1371, czy był tu wprzódy? niepewna, ale obok niego zaraz Teodozy jest władyką turowskim r. 1389 (Karamzin V przyp. 232). Biskupstwo to stanowczo podnosi Witold, ale pod imieniem pińskiego, lubo pierwsi biskupi tytułują się jeszcze jakiś czas turowskimi: piński tytuł spychając na koniec. W XVIII wieku koadjutorowie biskupów pińskich, biorą tytuł biskupów turowskich, jak Antoni Młodowski, Gedeon

Horbacki, a mianowicie Józefat Bulhak, który ostatnim był, co tytuł ów nosił; z rokiem 1795 ustaje biskupstwo pińskie, a więc i turowskie. *Jul. B.*

Biskupstwo tynieckie (łacińskie), nazwane tak od Tyńca, opactwa benedyktynów, toż samo co biskupstwo tarnowskie (ob.). *Jul. B.*

Biskupstwo uhroweskie (ruskie), na Rusi Czerwonej. Stolica biskupstwa chełmskiego była pierwotnie w XIII wieku w Uhrowesku, potém kiedy się Chełm podniósł, przeniesiono ją do Chełma. Ale jednego tylko biskupa uhroweskiego wspominają kroniki ruskie. Był to Joasaf, który chciał być metropolitą. Jan był przed nim w Chełmie r. 1072, a Cyryll po nim r. 1243. Uhrowesk stary jest to dzisiejsze miasteczko Uhrusk, pod Parczowem (p. wyżej str. 669). *Jul. B.*

Biskupstwo warmińskie (łacińskie), na Pomorzu polskiem na wschód od Gdańska. Podniesione przez Wilhelma biskupa Modeny, legata apostolskiego, kiedy urządzał Kościół katolicki w Prusiech r. 1243 dnia 4 Lipca w Anagni, papież zatwierdził je d. 8 Października t. r. Anzelm (ob.), Franciszkanin, wybrany na pierwszego biskupa. Jest o nim dziełko doktora Franciszka Beckmanna: *De primo episcopo Varmiae Commentatio*, Brunsbergae, 1854, Huye. Na synodzie toruńskim duchowieństwo polskie oznaczało bliżej granice dyjecezyi: arcybiskup gnieźnieński, oraz biskup wrocławski i płocki stanowili wtenczas, żeby dyjecezyja nie rozciągała się do granic mazowieckich, ale owszem kończyła się na rzece Łanie. Biskup obrał sobie rezydencyję w Brunsberdze. Kapitułę według jego rozporządzenia miało składać 4 prałatów i 16 kanoników, ale z początku było tylko 7 kanoników. W r. 1288 oddzielił dobra kapitulne od biskupich, sam wziął dwie części, kapitule dał jednę na równych prawach, sobie wziął Brunsbergę, Wormdit, Heilsberg, Gutstadt, Wartenberg, Seeburg, Reszel i Bischofstein, kapitule oddał Frauenburg, Mehlsack i Olsztyn; w każdém ztych trzech miast ostatnich, osadził kanonika do zarządu dobrami. Kapituła tak w swojej części stanowiła urzędników jak biskup w swojej; w miastach rządziły magistraty, w powiatach burgrafy, którzy i sprawiedliwość wymierzali. Na czele sprawiedliwości stał sędzia ziemski (landrichter, landvogt) heilsbergski, do niego szła appellacyja z miast, oprócz Brunsbergi i od burgrafów: nad Brunsbergą starą i nową najwyższym sędzią był burgraf brunsbergski. W dobrach kapituły rządzący kanonik pilnował biegu sprawiedliwości w niższych sądach. W każdém mieście i wsi były te sądy, na czele miejskich stali sołtysi i pilnowali porządku. Tak biskup dbał o dobry byt swojego ludu, którego jednakże nie ułaskawił przez to. Miał albowiem dużo kłopotu z poganami, których wielu zastał w dyjecezyi, musiał nawet przed niemi raz uciekać do Elbląga i tam umarl. Następca jego Henryk przeniósł stolicę swoją do Frauenburga, gdy jedna bogata poganka nawróciwszy się do wiary, dała mu i kapitule okoliczne tego miasta włości. Biskupi rychło sobie przywłaszczyli władzę świecką w kraju całym i mieszkańcy winni im byli nietylko dusze, ale i opiekę prawa, ale i zakłady i pieczołowitość około swojego oświecenia i podniesienia ogólnej zamożności. Miasta warmińskie zaraz od pierwszych biskupów uzyskały wielkie przywileje i wolności; już trzeci biskup zakładał miasta, zakładali i następcy jego miasta i szkoły. Byli dobrodziejami kraju zwłaszcza w ciężkich czasach wojennych; pisali mądre ustawy, a na wyścigi za nimi spieszyła kapituła. Pierwsi ci biskupi byli sami Niemcy i Czesi. Biskup Jan z Miśnii (1350—3) założył kościół katedralny we Frauenburgu i zamki w Heilsbergu i w Reszlu. Jan, kantor warmiński, z biskupem Janem II Streifrockiem wyjechał do Avignon dla sprawy z Krzyżakami, którzy starali się podbić pod swoję władzę wszystkie biskupstwa pomorskie. z innemi udało się im, jedno tylko z warmińskiem się nie udało. Już jego poprzednik wyrobił sobie

w Rzymie niepodległość względem zakonu, a niechcąc się poddawać i metropolicie, prosił żeby Rzym miał nad nim opiekę i Rzym mu dał tę opiekę. Streifrock umarł w Avignon i do Warmii wrócił sam kantor, ale po drodze dla większej powagi swojego kościoła a pewności od Krzyżaków, wyrobił sobie, że cesarz Karol IV wcielił biskupstwo warmińskie, niby jako udzielne księstwo, do cesarstwa i uznał je swoją lennością. To miało znaczyć, że biskupstwo nie ulega panowaniu Krzyżaków, ale cesarza i jako takie, może w każdym razie uzyskać pomoc cesarza przeciw gwałtowi. Umieli ciągle utrzymywać biskupi swoją niepodległość w brew zakonowi; w czasie wojny grunwaldzkiej z Jagiełłą, Henryk IV który był króla polskiego stronnikiem, okupił się pieniędzmi, że nieposzedł na wojnę. Za Kazimierza Jagiellończyka biskupstwo wiele ucierpiało, aż w r. 1466 przeszło zupełnie pod rząd polski. Było niepodległe, do nikogo nie należąc, lat 223. Odtąd przez lat 306 należy ciągle do Polski. Biskup wiele zyskał na tej zmianie politycznej. Formuje się wtenczas osobny sejm czyli generał pruski, biskup zostaje prezesem sejmu niby prymasem polskiego Pomorza, ziem pruskich. Odtąd Polacy pojawiają się na tej katedrze a dawniej ich nie było. Król Kazimierz niedopuszcza nawet do biskupstwa, sławnego bardzo podówczas Eneasza Sylwijusza Piccolominiego, który później został papieżem jako Pius II. Jednej tylko katedrze warmińskiej z polskich trafił się ten zaszczyt, że jakiś czas posiadała na swojej stolicy przyszłego następcę Piotra świętego. Długie kłótnie, jakie królowie polscy zwodzili z kapitułą o prawo wybierania biskupów warmińskich, zakończyły się za panowania Zygmunta Starego, układem piotrkowskim r. 1512. Zawarowano tam, że po śmierci każdego biskupa kapituła przeszle królowi całkowitą listę członków swoich, że z tej listy król wybierze cztery osoby jako *personas gratas*, pomiędzy któremi kapituła stanowczo wybierze. Było to niby jakieś ustępstwo ze strony króla a oczywiście nie było żadnego, bo elekcyja kapituły czczą była formą; kogo król chciał żeby kapituła obrała, tego zwykle na pierwszém kładł miejscu i stać się zawsze według woli jego musiało. Kapituła wprawdzie miała ucieczkę do prawa swego, że biskupem być może który z Pomorzan lub Prusaków, to jest rodak miejscowy; niedopuszczała innych do kapituły, ale i na to znalazł się łatwy sposób; król przedstawionego kandydata zalecał do indygenatu generałowi pruskiemu, który rad nierad indygenat dawał. Wielkie spory były o Hozyjusza i Kromera, a przecież ucichły. Hozyjusz Kromera zrobił koadjutorem swoim, kapituła nie chciała go dopuścić, żeby biskupem nie został z czasem, ale gdy Zygmunt August niemógł, Stefan Batory złamał opór kapituły: odtąd prawie nie ma przykładu, żeby kto z Pomorzan siedział na katedrze warmińskiej, odtąd ją zajmują sami naturalizowani w Prusiech koroniarze. Starali się też biskupi o tę katedrę, bo świetną była, udzielną, bogatą. Biskup był księciem świeckim państwa rzymskiego, lubo długo jeszcze nie używał tego tytułu, podlegał samemu Rzymowi, miał udzielne prawie państwo i był bardzo bogaty. Jeżeli biskup zjeżdżał kiedykolwiek na synody prowincyjonalne gnieźnieńskie, było to z jego strony ustępstwo. Tak Hozyjusz przez czystą gorliwość katolicką zasiadał na soborze piotrkowskim w r. 1551. Hozyjusz też wysoko podniósł znaczenie biskupstwa warmińskiego. Pierwszy był na tej katedrze kardynałem, lubo i Fabijan Luzjański przed nim miał także otrzymać purpurę. Po nim szli kardynałowie: synowiec króla Stefana Jędrzej Batory (ob. *Encykl. Powsz.*, tom II, str. 1014) i królewicz Jan Olbracht syn Zygmunta III. Czwartym kardynałem na tej katedrze był Michał Radziejowski, ale krótko; dwaj ci kardynałowie mogli podnieść wysoko znaczenie biskupstwa warmińskiego, bo nie każdej katedrze polskiej dostał się ten honor, żeby piastował na swojem łonie kardynałów.

Kiedy herezyją zniszczało biskupstwo sambieńskie, warmiński pasterz w XVI wieku zagarnął pod swoją duchowną władzę ziemie na wschód od Warmii aż po Niemen i przezwał się sambieńskim. Królewiec teraz do niego należał, ale książęta pruscy bardzo mu tamowali sprawowanie tej władzy i wcześniej i później. Innocenty X (r. 1644—55) pozwolił biskupom mieć suffraganów. Kapituła składała się z proboszcza, dziekana i kustosza; dawniej był jeszcze archidyjakon i kanclerz, oprócz nich było szesnastu kanoników. Nie miała ta kapituła nic podobieństwa do innych kapituł polskich i przez miłość przywileju trzymała się udzielnie, nie wybierała deputata na trybunał koronny, a pół na pół było w niej zawsze obcych i cudzoziemców, to jest Niemców i Włochów. Biskupi jednak często się przenosili na wyższe miejsce do Polski po unii z r. 1569. Przedtém zwykle biskupów chełmińskich przenosili królowie na katedrę warmińską i na tej już żywot biskupi kończyli, ale Piotr Tylicki przeniósł się pierwszy na kujawską stolicę r. 1603 i od tego czasu częste przenosiny. Prawda jednak, że biskupi nie kontentowali się czémś małem: jedyny ten przykład Tylickiego że wziął Kujawy, za to jeden znowu tylko królewicz Jan Olbracht, co przeniósł się do Krakowa, wszyscy potém szli odrazu na prymasostwo. Zdarzały się nawet wypadki, że z Kujaw, że z Płocka to jest ze starszych katedr szli na biskupstwo warmińskie nasi panowie. Zdarzało się, że wielkie postacie, jak ojciec królowej Maryi Kazimiry Sobieskiej, jak książe saski z Ziethenu, starali się o to biskupstwo. W senacie polskim z przed r. 1569, biskup alsperski (tak go nazywali starzy polacy od stolicy) siódme zasiadał miejsce; po r. 1569 kiedy się biskup wileński wsunął, zniżył się o jedno krzesło i wziął to niby alternatę z łuckim, ale było to tylko na piśmie, nie zaś w rzeczywistości. Najwięcej łuckich i przemyślskich biskupów nastąpiło na warmińską katedrę. Lubo kanclerze być nie mogli tu biskupami, zdarzały się jednak i tego przykłady: Stefan Wydżga i Michał Radziejowski krótko na tém biskupstwie trzymali pieczęć. Jędrzej Chryzostom Załuski długo ją trzymał. Kiedy król August Sas intrygował mocno, ażeby swoich przyjaciół osadzić w Warmii, dało to powód do not dyplomatycznych, na czém zyskały przywileje kapituły. Nuncyjusz już d. 6 Września zwiedzając Warmiję, z Frauenburga pisał do Rzymu o wolném prawie elekcyi biskupów; ztąd d. 31 Stycznia 1698 r. Rzym zatwierdził prawo elekcyi i d. 4 Grudnia tegoż roku wyraźnie zastrzegł, żeby w przedstawieniach królewskich na biskupstwo była wzmianka o elekcyi kapituły. Bulla zatwierdzająca jeszcze raz tenże wyrok Rzymu na żądanie kapituły d. 4 Grudnia 1698 r. Adam Stanisław Grabowski biskup, wyrobił dla siebie i swoich następców prawo noszenia przed sobą krzyża, jakby przed arcybiskupami i palliusz d. 21 Kwietnia 1742 r. Dyjecezyja nie wielka, miała w r. 1762 kościołów 90; oprócz zakonnych. W r. 1764 dwie konstytucyje zapadły o tém biskupstwie; jedną, kapitułom i kollegijatom a mianowicie warmińskiej zalecono prawo o nieprzyjmowaniu nieszlachty na prelatury i kanonije, rozciągniono to i na Litwę (*Konfederacyja generalna kor.* 1764, vol. Leg. VII, 88); drugą, polecono kapitule warmińskiej, żeby jednego deputata na trybunał wielkopolski co rok posyłała; nadto tejże kapitule zalecono powtórnie, żeby prelatury i kanonije rozdawała tylko pomiędzy szlachtę z ojca i matki (*Konfederacyja generalna kor.*, vol. Leg. VII, 88). Widoczna rzecz z tego, że kapituła warmińska, nieszlachcie pozwoliła u siebie głosu, więc albo światlejszą była od innych, albo już pół na pół sama składała się z nieszlachty. Postanowienie jednak, żeby kapituła z łona swojego wysyłała deputatów na trybunał, pozostało bez skutku; księża warmińscy pozostali zawsze na odrębném

swojém stanowisku i nie chcieli przywileju aby tém samém stać wysoko. Doczekali się wreszcie w r. 1772 panowania pruskiego. Od tego jednak czasu, po Krasickim ostatnim biskupie nominacyi polskiej, dopiero trzeci biskup siedzi na katedrze warmińskiej. Dawniej biskup był rzeczywistym księciem, chociaż długo nie używał tytułu. Wreszcie na generale pruskim w Malborgu z r. 1662 nazwała szlachta biskupa „jaśnie oświeconym,“ Działyński wojewoda malborski jednak w uchwałach kładł go „jaśnie wielmożnym.“ Był to ostatni opór szlachecki, bo odtąd wszyscy biskupi warmińscy stale używali tytułu książąt, zwłaszcza od chwili panowania Augusta II, który lubił dworność i książąt uważał w biskupach. Umarł biskup książę z rodu Hohenzollernów. Przez bullę *de salute animarum* z r. 1815, dawniejsza dyjecezyja pomezańska dotąd połączona z biskupstwem chełmińskiem, wcieloną została do warmińskiego. Należą też do władzy biskupa katolicy w Prusiech wschodnich, w których tylko 4 są katolickie kościoły, to jest w Królewcu, Memlu, Drangowskim pod Tylżą i w Szyllgallen. Katedra i po dziś dzień jest we Frauenburgu, a seminaryjum w Brunsberdze. W Brunsberdze jest też stare a sławne liceum Hozyjusza, w którém dwa wydziały: filozoficzny i teologiczny, a każdy ma czterech professorów. Są w tej dyjecezyi cztery klasztory żeńskie, w których mieszkające osoby nie robią professyi zakonnej, ale tylko śluby pojedyńcze, a rządzą się ustawą nadaną przez biskupa i trudnią się wychowaniem dziewcząt. W tej dyjecezyi jest tylko 22 dekanatów, a katolików w roku 1852 było 143,142. Biskup ma suffragana. Kapitułę składało wtenczas proboszcz i dziekan, oraz pięciu kanoników. Szereg kanoniczny biskupów warmińskich następujący: 1) Anzelm, Franciszkanin, w r. 1243, żył jeszcze w Grudniu 1264 r. 2) Henryk um. 1300 r. 3) Eberhard um. 1326 r. 4) Jordan um. 1328 r. 5) Henryk II Wagenax um. 1334 r. Schizma przez lat 8, w czasie której ubiegali się o biskupstwo trzej, kanonik Jan ze stronnictwa mistrza wielkiego, Michał doktor i Heneman kanclerz mistrza, Michała otruł Jakób w Avignon. 6) Herman de Libenstein, Czech z Pragi, umarł 1350 roku. 7) Jan z Misnii były dziekan warmiński umarł 1355 roku. Jan II Strejffrock umarł 1372 roku. 8) Henryk III Sorbohm umarł 1401 r. 9) Henryk IV Heilsber de Vogelsang umarł 1415 roku. 10) Jan III Abezier umarł 1424 roku. 11) Franciszek Kuchschmaltz umarł 1457 roku. Kandydatem na biskupa, Jan Lutek z Brzezia. 13) Eneasz Sylwijusz Piccolomini, kardynał S. Sabiny nie przypuszczony przez króla Kazimierza Jagiellończyka, potém został papieżem pod imieniem Piusa II (Arnold de Venrade, kantor obrany w Królewcu). 14) Paweł Legendorf, Prusak, szlachcic um. 1471 r. Wincenty z Gosławic Kiełbasa, biskup chełmiński. 15) Jędrzej z Oporowa h. Sulima, mianowany przez króla 1473 r., uznany przez papieża 1475 r., przeniósł się na biskupstwo przemyślskie. 16) Mikołaj a Tungen przeniesiony na biskupstwo kamienieckie, utrzymał się na warmińskiem um. 1489 r. 17) Łukasz Wasselrod, wuj Kopernika um. 1512 r. 18) Fabian Luzyjański, niedoszły kardynał, szlachcic pruski um. 1523 r. 19) Maurycy Ferber, z kustosza warmińskiego um. 1537 r. 20) Jan IV Dantyszek, koadjutor Ferbera od 1536 r., biskup od 1537 r. um. 1548 r. 21) Tydeman Gize, z bisk. chełmińskiego um. 1550 r. 22) Stanisław Hozyjusz, z biskupa chełmińskiego od r. 1550, kardynał od 1564 r., um. 1579 r. 23) Marcin Kromer z Biecza kanonik krakow., koadjutor Hozyjusza od 1568 r., biskup od 1579 r. um 1589 r. 24) Jędrzej Batory synowiec króla Stefana, opat czerwiński, koadjutor Kromera od r. 1587, książę Siedmiogrodu, zabity 1598 r. 25) Piotr Tylicki, h. Lubicz, został biskupem kujawskim 1603 r. 26) Szymon Rudnicki, h. Lis, um. 1621 r. 27) Jan V Olbracht królewicz, syn Zygmunta III,

kardynał, został biskupem krakowskim 1633 r., (Henryk Firlej biskup przemyślski, mianowany w Lutym 1633 r. nie przyjął; (*Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwilla*, tom I, str. 143). 28) Mikołaj II Szyszkowski, h. Ostoja, sekr. wielki koronny, od Lutego 1633 r. um. 1643 r. 29) Jan VI Karol Konopacki, h. Mur, nominat um. 1643 r. 30) Wacław Leszczyński, h. Wieniawa, referendarz koronny został prymasem 1659 r. 31) Jan VIII Stefan Wydżga, h. Jastrzębiec, został prymasem 1680 r. 32) Michał Radziejowski, h. Junosza, podkanclerzy koron. od 1680, został prymasem 1687, kardynał od 1690 r. 33) Jan VIII Stanisław Zbąski, h. Nałęcz, biskup przemyślski um. 1696 r. 34) Jędrzej II Chryzostom Załuski, h. Junosza, biskup płocki, kanclerzem koron. od 1702 r. um. 1711 r. Koadjutorem jego książę Saski (Saxe Ziethen), prymas węgierski. 35) Teodor Potocki, h. Pilawa, biskup chełmiński został prymasem 1723 r. 36) Krzysztof Andrzej Jan ze Słupowa Szembek, biskup przemyślski um. 1740 r. 37) Adam Stanisław Grabowski, h. Zagłoba, kiskup kujawski um. 1766 r. 38) Ignacy Krasicki, h. Rogala, proboszcz przemyślski, kustosz lwowski, został kanonikiem warmińskim i koadjutorem Grabowskiego 1766 r., wziął biskupstwo warmińskie 1766 r., przeniesiony już przez króla pruskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie 1795 r. 39) Józef Wilhelm książę Hohenzollern Hechingen umarł 1836 r. 40) Jędrzej Stanisław Chateński, von Hatten, zmarły 1841 roku. 41) Józef Ambroży Gerit z suffragan, biskup Abdery, został biskupem warmińskim 1842 r. i do dziś dnia rządzi. *Jul. B.*

Biskupstwo warszawskie (łacińskie). O dawnych losach ziemi warszawskiej pod względem duchownym, wspomnieliśmy już w artykule: *Arcybiskupstwo warszawskie*, w Encykl. Powsz., tom II, str. 130—133. Archidyjakonat warszawski był w dyjecezyi poznańskiej oddzielną prawie dyjecezyją, miał swoją osobną władzę, konsystorz. Archidyjakonat ten wcielił do biskupstwa poznańskiego ksiądz Jan, herbu Doliwa, biskup poznański w roku 1362. Biskupem warszawskim pierwszy się przezwał, o ile wiemy Wojciech Tolibowski. Było to już w owym czasie, kiedy stolica utwierdziła się w Warszawie i kiedy honor był biskupom poznańskim, do celnego tytułu swojej katedry przybierać i drugi tytuł od stolicy Rzeczypospolitej. Było więc biskupstwo warszawskie nie dyjecezyją ale drugim tytułem biskupów poznańskich. Tytuł ten mianowicie podnosili w XVIII wieku ks. Młodziejowski i Okęcki, obadwaj kanclerze koronni, którzy i do pieczęci i na biskupstwo następowali zaraz po sobie (1768 — 93. Ciekawe będą dla badaczów dziejów naszego kościoła następne statystyczne wiadomości o rozległości tego biskupstwa warszawskiego, a raczej archidyjakonatu przed czasem, zanim został rzeczywistem biskupstwem za czasów pruskich. Przypadkiem wpadła nam w ręce rubrycela archidyjakonatu na rok 1783: takie książeczki, rodzaj dzisiejszych kalendarzyków politycznych, są dzisiaj niezmiernie rzadkie i ztąd ich nieoceniona wartość dla nauki. Tytuł całkowity rubryceli jest następujący: *Ordo divini officii ad usum archidiaconatus varsaviensis et Regio insignis Ecclesiae Collegiatae s. Joanni Baptistae pro anno Domini 1783, authoritate et mandato Illustrissimi Excel. ac Rever. Domini Domini Antonii Onuphrii de Okęcie Okęcki i t. d. propositus Varsaviae, typis sacrae Regiae Majestatis, in* 8-vo. Karty nieliczbowane. Po zwykłym kalendarzu kościelnym idzie spis duchowieństwa, *elenchus universi cleri archidiaconatus varsaviensis*, i naprzód spis członków kollegijaty u ś. Jana złożonej z dziekana, archidyjakona, proboszcza, kustosza, scholastyka, kustosza i kantora; archidyjakon, kustosz i kanclerz mieli koadjutorów. Między prałatami najznakomitsi reprezentanci duchowieństwa polskiego, zacząwszy od dziekana bra-

ta królewskiego księcia Michała, który był biskupem płockim podówczas. Prałatów tedy jest z koadjutorami 10, a dalej kanoników 12, wikaryjuszów 6, mansyjonarzy 6, psalterzystów 6, mansyjonarzy kaplicy Trzech króli 3, altarzystów 9, między nimi rektor kościoła niemieckiego. U Panny Maryi był proboszcz a mansyjonarzy i wikaryjuszów 9; dalej idzie rektor kościoła Ś. Krzyża w polu, kościół Ś. Krzyża z probostwem i 6-ciu wikaryjuszami, kościół ś. Andrzeja z proboszczem i 4-ma wikaremi, cenzorów ksiąg jest 5-ciu, examinatorów prosynodalnych 5-ciu, examinatorów zwyczajnych 6-ciu. Następuje spis duchowieństwa prowincyjonalnego. Dekanatów jest 10. W dekanacie błońskim kościołów parafijalnych 16, to jest: Błonie, Borzęcin, Brwinów, Głusko, Grodzisko, Izdebno, Kazuń, Kiełpin, Leszno, Nadarzyn, Pawłowice, Pęcice, Rokitno, Zaborów, Żbików, Żuków. W dekanacie garwolińskim kościołów 13, to jest: Długa, Garwolin, Glinianka, Karczew, Kołubiel, Łaskarzew, Osiecko, Siennica, Tarnówek, Warszewie, Więzowna, Wilga, Zerno. W dekanacie gąbińskim kościołów 13, to jest: Troszyn z Czermnem, Gąbin, Jamno, Iłów, Kiernozie, Łuszyn, Osmolin, Pacyna, Sanniki, Strzelce, Suserz, Trąbki, Życko. W dekanacie grójeckim kościołów 16, to jest: Belsko, Błędowo, Goszczyn, Grójec, Jasieniec, Jeziorka, Lewiczyn, Lipie, Lubania, Łęczeszyce, Mogielnica, Ojrzanów, Przybyszew, Rembiertów, Tarczyn i Worowo. W dekanacie latowickim kościołów 12, to jest: Borowie, Jeruzal, Kiczki, Kuflewo, Latowicz, Miastkowo, Parysów, Seroczyn, Stoczek, Wodynie, Zeliszew i Zwola. W dekanacie liwskim kościołów 12, to jest: Cegłowo, Czerwonka, Grębków, Jakubów, Kałuszyn, Kopce, Liw, Mińsko, Niwiska, Olexin, Wierzbno i Wisniewo. W dekanacie mszczonowskim kościołów 14, to jest: Babsko, Biała, Chojnata, Cielądz, Jeruzal, Lewin, Lutkowska, Mszczonów, Osuchów, Regnów, Sadkowice, Skuły, Wilków i Zdżary. W dekanacie piaseczyńskim kościołów 16, to jest: Babice, Czersko, Góra, Jazdów, Jazgarzew, Ostrów, Piaseczno, Powsin, Prazmów, Raszyn, Słomczyn, Służew, Sobików, Wawrzyszew, Willanów i Wola. W dekanacie sochaczewskim kościołów 18, to jest: Białynin, Brochów, Brzozów, Giżyce, Kamion, Kampinos, Kozłów biskupi i Kozłów szlachecki, Kurdwanów, Mistrzewice, Młodzieszyn, Rybno, Sochaczew, Szymanów, Trojanów, Wiskitki i Zawady. W dekanacie wareckim kościołów 13, Boglewice, Chynów, Drwalew, Grabów, Konary, Magnuszew, Mniszew, Ostrołęka, Pieczysko, Promna, Rozniszew, Warka i Wrociszew. Razem kościołów parafijalnych, oprócz stołecznych, w archidyjakonacie całym było 144. Rzeczywiście archidyjakonat był większy od niejednego biskupstwa zwłaszcza na Rusi np. kijowskiego, kamienieckiego, smoleńskiego, inflanckiego i t. d. Samo wydanie osobne rubryceli dla archidyjakonatu świadczy, że go za coś odrębnego wtedy uważano od dyjecezyi poznańskiej. Wykaz zmarłych księży za r. 1782 wynosił osób 10. Rubrycela zamyka „zalecenia jw. pasterza;“ są w niem przepisy względem karności kościelnej i porządku nabożeństwa; zalecenie to na dwóch kartkach datowane jest z Warszawy dnia 27 Października 1782 r. Potém następuje tablica wschodu i zachodu słońca. Do rubryceli dodana jest broszurka: *Uwagi obywatelskie nad żebrakami*, w Warszawie, 1782, in 8-vo, str. 16. *Jul. B.*

Biskupstwo wendeńskie. Postanowione było przez króla Stefana Batorego w Inflantach, zaraz po zawarciu pokoju z Moskwą w r. 1582. Król odzyskawszy prowincyję, która się dobrowolnie poddała Polsce za Zygmunta Augusta, najpierwsze zaraz starania na to obrócił, żeby odnowił wiarę w Inflantach, bo zupełnie już upadła, a z kilku biskupstw, które podlegały metropolii rygskiej, wtenczas nie było już żadnego. Urządzał więc Inflanty z królem kanclerz Zamojski i gubernator książe Jerzy Radziwiłł, kardynał biskup wileński. Pod

względem duchownym zaś pomagał w tém urządzaniu królowi sławny Jan Dymitr Solikowski, który miał zostać pierwszym biskupem w Inflantach, do tego jednak nie przyszło. Stanęło jedno biskupstwo na całe Inflanty, ale król nie nazwał go inflanckiém, tylko wendeńskiem od stolicy, którą wybrał na katedrę, to jest od miasta Wendenu, które to miasto po litewsku zwało się Kieś. Biskupstwo zatwierdził papież Syxtus V. Niesiecki mówi o królu Stefanie „że upadłe dźwignął" biskupstwo, bo czytał na liście u Kazimierza Jagiellończyka w Tinecyi Szczygielskiego przywilej, na którym był pomiędzy świadkami wymieniony *episcopus vendensis*. Ale myli się Niesiecki, dalej zaszedł Possewin, który w dziele swém *Livoniae Commentarius* (wydanie rygskie, r. 1852) twierdzi, że w Wendenie osiadł pierwszy biskup inflancki Meinhard, co historycznie dowieść się nie da. Król inne dźwignął nowe zupełnie biskupstwo i dawnego nie wznawiał. Długo jednakże szła o to sprawa w Rzymie: mianowany na pierwszego biskupa Alexander Mieliński, opat z Trzemeszna, nie doszedł znowu, po nim mianowany sławny filolog, starzec, Jędrzej Patrycy Nidecki, czekał całe lata na sakrę, bo nie miał czém kancellaryi papiezkiej opłacić, żądano od niego 7,000 dukatów. W r. 1593 stanęła konstytucyja, która biskupom wendeńskim wyznaczyła miejsce zaraz po kamienieckich. Pierwsi prałaci biskupstwa tego byli sami niemcy, biskupami zaś na przemiany, Polacy i Litwini, czasem Niemcy z Inflant. Biskupstwo jednakże bardzo często wakowało dla wojen, które Polacy prowadzili ze Szwedami. Katolicyzm szczepił się tutaj powoli, a do tego Szwedzi ciągle przeszkadzali i sam Wenden często wpadał w ich ręce. Biskupi zatém większą część swoich rządów, przepędzali na wygnaniu we właściwej Polsce, a na łup zostawiali nieprzyjacielowi kościoły. Zacny biskup wendeński Otto Schenking, następca Nideckiego, cały już prawie żywot swój w Polsce przesiedział w opactwach, jakie otrzymał na opatrzenie nędzy swojej. On podobno jeden był przez jakiś czas rzeczywistym biskupem wendeńskim. Urządził biskupstwo swoje i pierwszy zasiadł w senacie; na synodzie prowincyjonalnym w r. 1621, za Wawrzyńca Gębickiego, biskupstwo wendeńskie przyłączone zostało do metropolii gnieźnieńskiej. Tu kres powodzeń i prawie bytu świetnego biskupstwa. Od r. 1622 Szwedzi już nogą nie wyszli z Inflant; nie doczekał się Schenking chwili powrotu do katedry i umarł w Sujowie na wygnaniu. Następni biskupi doczekali się fatalnego dla Polski pokoju w Oliwie w r. 1660, na mocy którego stanowczo Wenden stracony dla Polski i ustaje byt oddzielny biskupstwa wendeńskiego, a zaczyna się dalszy ciąg jego, biskupstwo inflanckie (ob.). *Jul. B.*

Biskupstwo wigierskie, ustanowione za rządów pruskich, po ostatnim podziale Rzeczypospolitej, z części dawnej dyjecezyi wileńskiej, żmudzkiej i łuckiej, odpadłych do królestwa pruskiego. Nazwisko swoje wzięła ta dyjecezyja od Wigier, wsi położonej na półwyspie wsuniętym w środek jeziora wigierskiego, leżącym w dawnej ekonomii i w powiecie grodzieńskim. Jan Kazimierz roku 1667 ufundował w Wigrach Kamedułów, których rząd pruski usunął a klasztor i kościół przeznaczył na stolicę biskupstwa i katedrę. Stało się to r. 1799 bo wtedy mianowany na dniu 5 Kwietnia, pierwszym w dyjecezyi wigierskiej biskupem ksiądz Michał Karpowicz, sławny kaznodzieja czasów Stanisławowskich. Rzym zlecał poprzednio uorganizowanie nowej dyjecezyi, księdzu Krzysztofowi Szembekowi biskupowi płockiemu, który nie doczekał się erekcyi i umarł. Zastąpił go w tej mierze ksiądz Jan Klemens Gołaszewski, który został też w r. 1805 następcą kanonicznym Karpowicza i drugim biskupem wigierskim, w dwa lata później przeszedł pod rządy księstwa warszawskiego i zasiadł w senacie. Doczekał się czasów królestwa, a więc i przemiany biskupstwa

wigierskiego na augustowskie, które powiększyło się nieco odpadkiem od dyjecezyi płockiej w r. 1818. Dzisiaj w Wigrach zostało proste probostwo, które należy do ludniejszych w dyjecezyi, bo ma parafijan 3,990 (w r. 1857). Wigry leżą w dekanacie augustowskim. (Porównaj artykuł *Biskupstwo augustowskie*). *Jul. B.*

Biskupstwo wileńskie (łacińskie). Założone po przyjęciu wiary chrześcijańskiej przez Władysława Jagiełłę, w stolicy litewskiej r. 1387. Królowa Jadwiga wiele się także przyłożyła do fundacyi namową i nakładem. Pierwsze nadanie biskupstwa i kapituły za Jagiełły i Witolda, ob. *Andrzej Wasilo* biskup wileński (Encykl. powsz., t. I, str. 789). Dobrogost biskup poznański, upoważniony przez papieża 12 Marca 1387 r., bullą wydaną w Perużu do urządzenia dyjecezyi i postanowienia w niej biskupem Andrzeja, dotąd cereteńskiego pasterza (Dzieje dobroczynności, z r. 1822, Nr. 32, str. 771). Katedrę wystawiono pod nazwaniem Najśw. Trójcy, Boga Rodzicy Maryi i patrona Polski ś. Stanisława, wreszcie błogosławionego króla Władysława. Biskupstwo to było niezmiernie wielkie i pierwotnie władzę swoją duchowną rozciągało nad całą Litwą, później dopiero nastało żmudzkie i podzieliło się z wileńskiem. Następne dwa biskupstwa litewskie nie uszczuplały już granic wileńskiego, gdyż wendeńskie rozpościerało się tylko na Inflanty, a smoleńskie za Władysława IV, na zawojowaną świeżo ziemię leżącą naokoło Smoleńska. Pomimo jednak i żmudzkiego, wileńskie biskupstwo ogromne było: szło od Augustowa i Knyszyna, z zachodu na wschód aż do Połocka, Witebska i Orszy, na 26 obszernych dekanatów. I ta obszerność władzy i okoliczność, że biskup wileński zajmował pierwsze miejsce w senacie litewskim sprawiły, że biskupi lubo podlegali metropolitalnej władzy gnieźnieńskiej, zaczęli się nosić bardzo wysoko. Przyplątał się nawet do nich legendowy tytuł *kniazia Iwana*, a to zapewne z następującej okoliczności. Zygmunt Stary posadził na tém biskupstwie syna swego naturalnego Jana, tego Ruś poblizka Wilna i panowie ruscy, zwali *kniaź Iwan*. Po tym księciu nastąpił na biskupstwo sławny Paweł Algimunt Holszański, także z dawnego litewskiego domu prawdziwy książe, więc przez lat 36 ciągle był książę na stolicy litewskiej, Litwa też każdego biskupa nazywała kniaziem, ztąd urosło prawo biskupa do tytułu kniazia. Nie dziwny był ten tytuł sam, co dziwna powiastka która przeszła do wielu książek o Polsce (a nawet do „Świata", Władysława Łubieńskiego, w r. 1740), że każdy biskup wileński wstępując na katedrę, przybiera tytuł kniazia Iwana, *Iwan* pewnie od Jana z książąt litewskich. Nie zmniejszało nic to znaczenia biskupów wileńskich po sejmie lubelskim unii i owszem jeszcze się podniosło przez pychę biskupów. Siadywali na stolicy tej wszystko znakomici ludzie, którzy pamięć po sobie zostawili w historyi. Oprócz ośmiu pierwszych, którzy więcej byli zajęci apostolskiemi pracami, biskupi wileńscy byli to ludzie historyczni, poważani w kraju, potężni. Zaczyna szereg ich sławny Wojciech Tabor, który biskupom wyrobił prawo miecza, u Alexandra VI; stronnik gorliwy unii Litwy z Polską. Biskupstwo wileńskie pierwsze na Litwie, po r. 1569 było z kolei szóstém biskupstwem Polski, szło albowiem po dwóch arcybiskupstwach, oraz po biskupstwie krakowskiém, kujawskiém i poznańskiém. Miało wprawdzie z tém ostatniém alternatę, to jest raz na jednym sejmie siedzieli biskupi wileńscy przed poznańskimi, na drugiém znowu poznańscy przed wileńskimi, ale mimo to zawsze kładło się niżej. Co zaś do dochodów, po prymasostwie, biskupstwie krakowskiém i płockiém było czwarte. Szedł po niém Poznań. Litwa tak zazdrosną była o to swoje biskupstwo wileńskie, że za Zygmunta III nie dopuściła na nie Bernarda Maciejowskiego, którego król chciał tutaj przenieść z Łucka. Przez

lat ośm trwała taka konfederacyja duchowieństwa i król ustąpić musiał, Maciejowski wziął Kraków. Przecież jednocześnie kardynał Radziwiłł, przeniósł się z biskupstwa wileńskiego na krakowskie, a koroniarzów to nie raziło. Biskupi wileńscy byli nawet tak dumni ze swego stanowiska na Litwie, że nawet czasami tytułować się chcieli prymasami Litwy. Tych pretensyj najwięcej miał Jerzy Białozor, zmarły w roku 1665, ale to mu się nie udało, gdyż prymas, arcybiskup gnieźnieński do tego bezprawia nie dopuścił. Jest i drugi fakt uderzający w historyi kościoła wileńskiego. Biskupi wileńscy szli na tę katedrę z niższych katedr: z inflanckiej, ze smoleńskiej, ze żmudzkiej, ale dostawszy się już do Wilna nie szli dalej, bo wyższe kościelne stopnie były już w Polsce. Jeden tylko Radziwiłł z biskupstwem krakowskiém, stanowi tutaj wyjątek; prawda jest i drugi przykład przed Radziwiłłem, że syn Zygmunta Starego, Jan z książąt litewskich, przesiadł się z wileńskiego na poznańskie. Nie sądzimy by to działo się umyślnie, żeby to był objaw czysto miejscowego patryjotyzmu, taki sam jaki był w niedopuszczeniu Maciejowskiego. Można niedopuszczać do czegoś ludzi, z jakiegobądź względu obcych, ale nie można zamykać serca dobrowolnie, przed honorami wyższego stopnia; wypadek był po prostu, że biskupi wileńscy nie szli na arcybiskupstwa koronne. Wiemy nawet o jednym z nich, sławnym Brzostowskim, że starał się wszelkiemi siłami o prymasostwo za Augusta II, po Stanisławie Szembeku, ale go nie dostał. Ostatni biskupi wileńscy, Brzostowski i Kossakowski, byli z Litwy, ale rodziny ich polskie; Radziwiłł nie poszedłby na prymasostwo z krakowskiego, bo nikt z krakowskiego na prymasostwo iść nie chciał. Jeden może Jan z książąt litewskich zostałby prymasem, gdyby pożył dłużej, nie napróżno go przenosił ojciec z Litwy do Korony. Zawsze jednak i ten fakt pokazuje, że z Litwy nie tak było zgrabnie przechodzić na wyższe stopnie w kościele polskim. Prawda, że ten fakt stał się jeszcze przed r. 1569 i że po 1569 r. z Radziwiłłem nikt sobie nie robił skrupułu. Te fakta jednak przekonywają, że i Litwa wiele spuściła z tonu pod względem swojej wyłączności i że wypadek z Maciejowskim, był w dziejach naszych jedyny. Jednakże Litwini zawsze myśleli o tém, żeby swoje pierwsze biskupstwo wynieść wyżej; długo się to nie udawało, aż wreszcie na konfederacyi jeneralnej za bezkrólewia 1764 r., stanęła formalna uchwała, żeby prosić stolicy apostolskiej o podniesienie Wilna na arcybiskupstwo. Kapituła wileńska składała się z proboszcza i dziekana, fundowanych razem z biskupstwem, potém z archidyjakona fundowanego w r. 1435, przez wielkiego księcia Zygmunta Korybuta, potém z kustosza (o którego fundacyi nie mamy żadnej daty), scholastyka i kantora fundowanych r. 1522, wreszcie z najmłodszego kanclerza. Potém wszedł do kapituły archidyjakon białoruski. Innych kanoników za czasów Niesieckiego miało być niby 14, ale o wiele przechodziła tę liczbę ogólna cyfra osób należących do kapituły, najwięcej z tytułem koadjutorów przywiązanych do niej. Zygmunt Stary w przywileju z r. 1508, oznaczył ogólną liczbę prałatów i kanoników wileńskich na 18-stu. Kościołów i altaryi było za Niesieckiego 440, kapituła miała za herb trzy korony jak krakowska, wybierała aż dwóch członków na trybunał litewski. Obszerność dyjecezyi była powodem, że wcześnie bardzo biskupi używać zaczęli suffraganów. Najdawniejszy, jakiegośmy się doczytali w starych pismach był Jakób Lis Michowski, z opata jędrzejowskiego, suffragan od r. 1496, biskup Kaffy, który zmarł r. 1531. Suffraganiję tę już nie biskupi, jak się to działo gdzieindziej, ale sami królowie nadawali. Tak 12 Sierpnia 1528 na fundusz tej suffraganii, wcielono do kapituły wileńskiej probostwo bystrzyckie, z plebaniją miednicką i folwarkami; usunięto ztamtąd Augustyjanów nadanych temi probostwami jeszcze r. 1391. Ale znowu 10 Lipca 1540 r. pa-

rafiję miednicką powrócono Augustyjanom. Biskup Walerjan Protaszewicz stanowi tutaj epokę: 8 Września 1557 r. nadał suffraganom dom nad Wiliją w stolicy, oraz dobra Mille i Zadziewo z folwarkami (obszerniej o tém wszystkiem ma Kraszewski, w swoich dziejach Wilna, t. III, str. 16). Od tego czasu suffraganowie wileńscy, którzy dawniej nosili tytuł biskupów Kaffy, tytułują się stale biskupami metońskiemi, od miasta Methone na Peloponezie (ob. *Albinus Jerzy* i *Cypryjan biskup metoński*). Ten tytuł metońskich biskupów służył suffraganom wileńskim z małemi przerwami, wśród których występowali biskup malleński i tarnopolitański, aż prawie do XVIII wieku, ostatni jest tutaj o ile wiemy Gotard Tyzenhauz; po nim suffragani wileńscy nosili odmienne już stałe tytuły, a każdy miał inny; jeden był biskupem martyrjeńskim, drugi dijocezaryjskim, alalieńskim, arjapolitańskim, belineńskim i t. d. Z suffraganów wileńskich sześciu wyszło na dyjecezyjalnych biskupów, Pac został kijowskim, Abraham Wojna i Jerzy Tyszkiewicz żmudzkimi, Sanguszko, Tyzenhauz i Zgierski smoleńskimi. Nie dosyć na jedném: biskupstwo wileńskie rychło rozwinęło więcej wewnętrzne swoje życie drugiemi suffraganijami. Białoruską fundował biskup Jerzy Tyszkiewicz (1649—56). W r. 1768 już powaga i juryzdykcyja biskupstwa białoruskiego, zrównana z mocą innych biskupstw łacińskich dyjecezyjalnych (Vol. leg., VII, 577). Nareszcie w XVIII wieku powstaje suffraganija trocka. Widzimy, że jedno tylko biskupstwo wileńskie za dawnej Rzeczypospolitej tak się rozwielmożyło, że miało aż trzy suffraganije, prawda że nie razem, bo kiedy po r. 1772 z krajów białoruskich biskupstwa tego, wywiązała się nowa dyjecezyja mohilewska, suffraganija trocka przyszła zastąpić białoruską, żeby miał biskup wileński pod sobą zawsze aż dwóch suffraganów. Po r. 1794 chwilowo rządził w Wilnie biskup inflancki; w r. 1798 urządzono nowe stosunki dyjecezyi wileńskiej. Przeszła pod metropoliję mohilewską. Częste w niej teraz zdarzały się wakanse biskupów, aż wreszcie metropolita arcybiskup mohilewski, wziąwszy po Strojnowskim administracyję, którą przez lat kilkanaście trzymał, chciał do Wilna przenieść stolicę arcybiskupstwa, a Mohilew zamienić na biskupstwo, nie dokonał jednak zamiaru. Od r. 1798 dyjecezyja wileńska miała aż czterech suffraganów, to jest dawnych, wileńskiego i trockiego, a nowo postanowionych kurlandzkiego i brzeskiego; byli także kanonicy w Kurlandyi, a prałaci i kanonicy w Brześciu Litewskim. W skutek konkordatu roku 1847 suffragan kurlandzki odszedł do biskupstwa żmudzkiego, więc przy wileńskiém trzech tylko zostało. Dzisiaj dyjecezyja wileńska rozciąga się na dwie gubernije, wileńską i grodzieńską. Kapituła składa się z proboszcza, dziekana, archidyjakona, kustosza, kantora i scholastyka, oraz z kanoników czterech, z których jeden nazywa się kaznodzieją, drugi podkustoszym, trzeci senijorem, czwarty kanclerzem. Następne daty przytaczamy podług rubryceli na r. 1859. Alumnów wileńskich w akademii duchownej petersburgskiej było wtedy 9-ciu, w seminaryjum dyjecezyjalném 100. W samém Wilnie oprócz katedry jest 6 parafij, a kościołów wszystkich oprócz kaplic 22. Dekanatów jest 14 w gubernii wileńskiej, to jest: wileński miejski i powiatowy, giedrojcki, trocki, merecki, oszmiański, swięciański, swirski, lidzki, raduński, wilejski, nadwilejski, dzisieżski; w gubernii grodzieńskiej zaś, jest 9 dekanatów: grodzieński, wołkowyski, słonimski, prużański, kobryński, brzeski, białostocki, bielski i sokolski; razem wszystkich dekanatów 23. Kościołów w gubernii wileńskiej jest 197, w grodzieńskiej 127, razem 324, oprócz kaplic i filij, ale w tę liczbę rachują się klasztory które mają parafije. Filij jest wszystkich 68, a kaplic 273 w obudwóch gubernijach, zatém wszystkich kościołów jest 597. Największy w całej dyjecezyi po wileńskim dekanat bielski, ma aż 22 kościołów parafijalnych; wi-

leński miejski ma parafii 15, ale kościołów 30, Niemenczyn, Muśniki, Mejszagoła, Werki i Kiernów, należą do tego dekanatu; zamiejski wileński ma kościołów 14. Zresztą statystycznych wiadomości żadnych nie podają rubrycele na r. 1859 r. Szereg zaś kanoniczny biskupów wileńskich był następujący: 1) Jędrzej, h. Jastrzębiec, Franciszkanin, od Rusi zwany Wasiło, dawniej biskup cereteński, wileński od r. 1387, umarł 14 Listopada 1398 r. 2) Jakób (Plichta h. Znin), Litwin, Franciszkanin, umarł 28 Grudnia 1407 jak mówi ksiądz Osiński, albo 11 Lutego 1408 r. jak mówi Mikołaj Malinowski, w wydaniu swojém Wapowskiego. 3) Mikołaj (z Gorzkowa, inni piszą z Borkowa, dawniej rektor akademii krakowskiej), h. Gerald, umarł 1414 r. 4) Piotr Kustynia z Krakowa, herbu S, umarł 1427 r. 5) Maciej I, Niemiec, rodem z Wilna, dawniej biskup żmudzki, um. 9 Maja 1453 r. 6) Mikołaj I Dzierzkowicz Soleczyński, h. Wieniawa, umarł 1462 r. Tutaj mianowany Sędziwój z Czechelu, h. Korab, sławny uczony, ale nie przyjął (Michał Wiszniewski, historyja literatury polskiej, tom V, str. 28 i ksiądz Łętowski, katalog biskupów). 7) Jan I Łosowicz, h. Rozmiar, dawniej biskup łucki, um. 1481 r. 8) Andrzej II, h. Szeliga, Litwin z Wilna, umarł 1494 r. 9) Wojciech I Tabor, Litwin z pod Ejszyszek, h. Półkozic, um. 27 Marca 1507 r. 10) Wojciech II Radziwiłł, h. Trąby, jałmużnik, dawniej biskup łucki, um. 5 Lipca 1519 r. 11) Jan II z książąt litewskich, syn naturalny Zygmunta Starego, został biskupem poznańskim 1535 r. 12) Paweł Algimunt, książe Holszański, h. Centaurus, dawniej biskup żmudzki, um. 4 Września 1555 r. 13) Waleryjan Szuszkowski Protaszewicz, h. Drzewica, dawniej biskup łucki, wprowadzony 17 Lipca 1556 r., umarł 31 Grudnia 1579 r. 14) Jerzy Radziwiłł, h. Trąby, książe na Ołyce i Nieświeżu, dawniej koadjutor wileński, kardynał, przesiadł się na biskupstwo krakowskie 1591 r. 15) Bernard Maciejowski, h. Ciołek, biskup łucki, nieprzyjęty od Litwy w r. 1591 r. Nominat więc tylko do 1600 r., przez te lat sześć rządzi kapituła. 16) Benedykt I Wojna, h. Trąby, dawniej administrator wileński, um. 22 Paźd. 1615 r. 17) Eustachy Wołłowicz, h. Bogoryja, dawniej referendarz litewski, opat lubieński, um. 9 Stycznia 1630 r. 18) Abraham Wojna, h. Trąby, umarł 14 Kwietnia 1649 r., koadjutorem jego Marcyjan Tryzna biskup malleński, potém podkanclerzy litewski um. 1643 r. 19) Jerzy II Tyszkiewicz, h. Leliwa, z kustosza i suffragana wileńskiego, biskup żmudzki, um. 17 Stycznia 1656 r. w Królewcu na wygnaniu. 20) Jan III Dowgiałło Zawisza, h. Płomieńczyk, wybrany przez kapitułę 15 Maja 1656 r., umarł 9 Marca 1661 r. 21) Jerzy III Białozor, h. Wieniawa, dawniej biskup smoleński, umarł 17 Maja 1665 r. 22) Aleksander na Maciejowie Sapieha, h. Lis, dawniej biskup żmudzki, obrany 28 Maja 1666 r., umarł 22 Maja 1671 r. 23) Mikołaj III Stefan Pac, h. Gozdawa, z kanonika wileńskiego nominat jeszcze 1674 r., wyświęcony 1681 r., umarł 8 Maja 1684 r. 24) Aleksander II Kotowicz, h. Korczak, dawniej suffragan wileński, później biskup smoleński, umarł 1686 r. 25) Konstantyn Kazimierz Brzostowski, herbu Strzemię, dawniej biskup smoleński, umarł 24 Października 1722 r. 26) Maciej II Ancuta, h. własnego, dawniej koadjutor wileński, biskup missjonopolitański i referendarz litewski, umarł 18 Stycznia 1723 r. 27) Karol Piotr II Pancerzyński, h. Trzaska, dawniej biskup smoleński, umarł 1729 r. 28) Michał Jan Zienkowicz, h. Siostrzeniec, dawniej suffragan żmudzki, biskup julijopolitański, umarł 1762 r., koadjutorem jego Józef Stanisław Sapieha na Dąbrownie, biskup dyocezarejski od 1737, um. 4 Grud. 1754 r. 29) Ignacy Jakób I ks. Massalski, dawniej także koadjutor Zienkowicza, wstąpił na katedrę 2 Maja 1762 r., skończył życie w Warszawie 28 Czerwca 1794 r. Teraz pod rządem rossyj-

skim. 30) Jan IV Nepomucen Korwin Kossakowski, z ostatniego biskupa inflanckiego od 14 Października 1798 r., umarł w Baden pod Wiedniem w Październiku 1808 r.; wakans, w ciągu którego administruje późniejszy następny biskup, to jest 31) Hieronim I Strojnowski, h. Strzemię, dawniej suffragan łucki, biskup lambezytański, umarł 5 Sierpnia 1815 r. 32) Stanisław I Bohusz Siestrzencewicz, arcybiskup metropolita mohilewski, perpetuus administrator, umarł 13 Grudnia 1826 r.; wakans przez lat kilkanaście, w czasie którego rządzi na końcu następny biskup, to jest: 33) Jędrzej III Benedykt Kłągiewicz, dawniej biskup chryzopolitański i suffragan, umarł 8 Stycznia 1842 r. Rządzi niem Jan Cywiński, biskup delkoneński, suffragan trocki, do swojej śmierci w r. 1846. 34) Wacław Żyliński, scholastyk wileński, biskup od 3 Lipca 1848 r. został arcybiskupem metropolitą mohilewskim 1856 r. ale rządzi jeszcze dwa lata do 1858 r., aż następuje po nim 35) Adam Stanisław Krasiński, h. Korwin, dzisiejszy biskup, prekonizowany w Rzymie 27 Września 1858 r. z kanonika wileńskiego. *Jul. B.*

Biskupstwo wirońskie (łacińskie), w starych Inflantach, stanęło razem z innemi biskupstwami inflanckiemi w XIII wieku, za Andrzeja arcybiskupa lundeńskiego. Wirland, Wihrland, Wyrland, po polsku Wironia, jest cząstką Estonii, leży pomiędzy jeziorem Pejpus i zatoką finlandzką. Są tam dzisiaj miasta Wessenberg, Tholsberg i t. d. Jak długo trwało to biskupstwo, trudno czas z dokładnością oznaczyć, ale w istocie nie długo trwało, gdyż na miejsce wirońskiego podniosly się rychło w tamtych stronach inne biskupstwa, jako to: dorpackie, lealskie, habsalskie i t. d. *Jul. B.*

Biskupstwo witebskie (gr. unickie), tytuł arcybiskupów połockich unickich i władyków mohilewskich nieunickich, spotykany już w XVI wieku, przetrwał do dni ostatnich Rzeczypospolitej. *Jul. B.*

Biskupstwo władysławskie (łacińskie), toż samo co kujawskie. Włocławek stolica biskupstwa kujawskiego nazywała się po łacinie *Vladislavia*, ztąd i nazwisko łacińskie, spolszczone biskupstwa kujawskiego. Nieznający się na tych rzeczach błądzą, przywodząc czasami jakieś biskupstwo, niebywałe inowrocławskie. Zamęt jest albowiem wielki w starożytnościach naszych, z powodu dwóch miast kujawskich, a bliskich siebie, Włocławka i Inowrocławia. Inowrocław zwie się po łacinie *Juvenis Vladislavia*, *Juni-Vladislavia*, ztąd złe to tłómaczenie wyrodziło błąd naukowy i historyczny. *Jul. B.*

Biskupstwo włodzimierskie (łacińskie), na Wołyniu, miało być niby to wznowione od Kazimierza W. w r. 1364, ale dopiero w r. 1375 kanonicznie stanęło za króla Ludwika, wraz z innemi trzema biskupiemi stolicami na Rusi. Trzech biskupów mieszkało na Włodzimierzu, Izydor, Rugijan i Grzegorz, czwarty dopiero Andrzej ze Spławki (Encykl. powsz. t. I, str. 792), przeniósł się z Włodzimierza do Łucka (ob. *Biskupstwo łuckie*). *Jul. B.*

Biskupstwo włodzimierskie (greko-unickie), jedna z najstarożytniejszych, najsławniejszych katedr, owszem najsławniejsza i najstarożytniejsza, bo szła zaraz po metropolitalnej, a władyka włodzimierski brał pierwsze miejsce pod względem hierarchicznym zaraz po arcybiskupie kijowskim, za nim bezpośrednio szedł łucki, a potém arcybiskup połocki. Nazwisko bierze to władyctwo od miasta Włodzimierza, które rzeczywiście jest niezmiernie dawne. Otóż legendy ruskie prawią, że już roku 1000 stała w tym Włodzimierzu cerkiew katedralna, i że był tam władyka. O tejże cerkwi ciekawe szczegóły znajdują się w Dzienniku rossyjskiego ministeryjum oświecenia (*Żurnal ministerstwa* i t. d., 1848 r. Sierpień, oddz. VI str. 234). Do tego biskupstwa należał po-

przednio Chełm, Przemyśl i Halicz, póki tam w owych miastach nie powstały udzielne władyctwa. Ale pierwszym władyką, któregośmy w latopisach czytali, jest dopiero pod koniec XI wieku św. Stefan, obrany z igumena pieczarskiego, zmarły 27 Kwietnia 1094 r. (Karamzin II, przyp. 169, gdzie jest żywot tego władyki). Nie wymieniliśmy tutaj wszystkich jego następców, których szereg całkowity, równie jak szeregi innych biskupów unickich kiedyś wydamy; w tej chwili póki nauka nie rozpatrzyła się jeszcze krytycznie w starożytnej historyi Rusi, spisy te dawnych władyków nie mogą jeszcze budzić tak bardzo wielkiego interessu; obudzą go niezawodnie potém. Niesiecki pierwszego Teodora doczytał się tutaj władyką pod r. 1146. Teodor ten jednak zowie się w latopisach nietylko włodzimierskim, ale i wołyńskim władyką. Innego władykę z Włodzimierza, Joasafa, wzywali nowogrodzianie do siebie na arcybiskupa w r. 1229. Za króla Daniela był tutaj władyką mnich Wasil, ze świętej góry Athos. Za czasów Łokietka sławnym był w historyi Rusi władyką włodzimierskim Atanazy, który także się przezywał wołyńskim. Jako taki, za metropolity Alexego tytułował się namiestnikiem metropolity na Wołyniu. Ale raz wraz wyganiany osiadł wreszcie na władyctwie perejasławskiém, w kraju zaleskim. Za panowania litewskiego w tych krajach, wielce się podnosi znaczenie władyków włodzimierskich, którzy jeszcze nie mają ustalonego nazwiska, bo ciągle się nazywają wołyńskimi, ten tytuł ma jeszcze Gerasim na synodzie nowogrodzkim Grzegorza Cemiwlaka 1415 r. Wtenczas spotykamy pierwsze ślady niechęci i rozróżnień religijnych na Wołyniu. Władyka Daniel występuje w r. 1452, jako nieprzyjaciel metropolity kijowskiego Izydora, który przywiózł z Włoch unię florencką (Karamzin V, przyp. 311). Nieprzyjacielem też jedności z Rzymem ma być Wassyjan władyka w r. 1487—99. Ale drugi Wassyjan jego następca zasiada na synodzie wileńskim Soltana z r. 1509. Biskupstwo wtedy ostatecznie się zarysowuje. Władyka porzuca stanowczo tytuł wołyńskiego, a nazywa się włodzimierskim. Jest bardzo bogatym władyką. Ma cerkiew soborną Wniebowzięcia Najśw. Panny we Włodzimierzu, ma nawet obronny z kilkoma dworami (Zamek ten i katedrę później jeszcze władyka Józef Mokosiej Bakowiecki lepiej obwarował sztuką, tak daleee, że można z niego było odpierać wycieczki Tatarów, Encykl. powsz. t. II, 753). Miał dalej władyka miasteczko Kwasów, szesnaście wsi w powiatach łuckim i włodzimierskim, miał i włość kupieczowską, która zawierała w sobie miasteczko Ozierany, jedenaście wsi i rybołóstw. Oprócz tego do władyctwa należała wyspa Wołosław na rzece Łudze, a na tej wyspie wznosił się klasztor ś. Onufrego (z Akt grodzkich włodzimierskich). Sama cerkiew katedralna miała niezmierne bogactwa. Pamiętne były ofiary do tej cerkwi jeszcze z r. 1160 przez księcia Mścisława Izasławicza, syna owego nieszczęśliwego władcy, którego Bolesław Śmiały przywracał na tron kijowski: Mścisław ofiarował wtenczas do cerkwi włodzimierskiej złote i srebrne naczynia, drogie obrazy i ksiąg wiele (Karamzin tom II, przyp. 415). O ile wiemy pierwszy dopiero Gennady (r. 1537—43), przezwał się biskupem włodzimierskim i brzeskim; czytaliśmy go na testamencie księcia Jerzego Holszańskiego z r. 1537. Przerywany raz wraz szereg władyków włodzimierskich, z powodu że niedość jeszcze ważnych wydano źródeł historycznych, musimy już prowadzić bez przerwy od końca XV wieku, to jest od czasów Kazimierza Jagiellończyka. Szereg ten podamy tutaj: więcej nas już też interessuje, bo zaczynają się teraz do imion Władyków, pod któremi zwykle występują w latopisach, często gęsto płątać i nazwiska, z których poznajemy ród ich szlachecki; od połowy XVI wieku już ani jednego władyki nie mamy

w spisach naszych bez nazwiska. Oto szereg kanoniczny: 1) Wassijan, wyświęcony przez metropolitę Siemiona w r. 1487, żył jeszcze 1499. 2) Wassyjan, 1509, 1511, 1512 r. 3) Jonasz, r. 1513. 4) Pachnotiej, r. 1525—6. (Pociej, O dziesięcinach na Rusi str. 23, ma go pod r. 1516, ale inne źródła wskazują na czas, który przytaczamy. 5) Gennady, z r. 1537, 1540, 1545. 6) Wassijan, w r. 1546. Tego Stebelski przytacza z Suszy. 7) Józef, umarł 1563. 8) Iwan Jackowicz Borzobohaty Krasieński, nominat od r. 1563, rządzi dyjecezyją lat kilka niepoświęcony, potém strącony był przez następcę, aż w r. 1570, przesiadł się na biskupstwo łuckie i ostrogskie. 9) Teodozy Łazowski, dawniej władyka chełmski i bełzki, otrzymawszy drugi przywilej zdobył Włodzimierz 12 Września 1565 r. na Krasieńskim i utrzymał się przeciw niemu stanowczo 1570 r. Łazowski umarł 1588 r. 10) Melecy Bohuryński Chreptowicz, koadjutor włodzimierski od r. 1570, władyka zaś po śmierci Łazowskiego od r. 1588, umarł 1593. 11) Hilary Adam Pociej, były kasztelan brzeski, mianowany przez króla w Marcu 1593 r., został metropolitą kijowskim po Rahozie w r. 1599. Ale zatrzymał władyctwo włodzimierskie do śmierci swej, nastąpionej w r. 1623. Tu mylnie pod r. 1596 wtrąca Koniski zmyśloną jakąś figurę Heraklego Szewernickiego, władykę wołyńskiego i poczajowskiego (ob. *Biskupstwo poczajowskie*). 12) Joachim Morochowski, mianowany w r. 1613, utrzymał uniję, która we Włodzimierzu ciągle panowała. Wołyń pod tym względem rozdzielił się na dwie połowy: część jego południowa była za uniją, część północna za dyzunią, dosyć, że pierwsza głównie panowała na Włodzimierzu, a druga w Łucku. Wprawdzie, za Morochowskiego czasów, dwóch władyków nieunickich, brało tytuł włodzimierskich, jako to Leonty Karpowicz, archimandryta wileński, który umarł 1620 r. (Jocher, Obraz, nr. 9,469) i Ezechiel Kurcewicz, biskup kamieniecki, zaraz w r. 1620 na włodzimierskiego święcony. Ale po nich już najmniejszego niewidać śladu, żeby władyka jaki nieunicki plątał porządek biskupów unickich. Kiedy umarł Morochowski w r. 1631, administracyję władyctwa wziął po nim na mocy nominacyi królewskiej w Lutym 1631 roku, sam metropolita Józef Welamin Rutski, ale tegoż zaraz roku mianowany przez króla władyką: 13) Józef Mikołaj Bakowiecki herbu Wukry, pobożny biskup, który umarł r. 1650 (ob. Encykl. powsz. t. II, str. 753). Po nim administratorem chwilowo Jakób Susza, późniejszy władyka chełmski. 14) Adam Pociej (Jan Michał), wnuk Hipacego, mianowany 1655 r., umarł 1666, Stebelski. 15) Benedykt Korczak Gliński, od r. 1667, umarł przed r. 1678, bo w *Vol. Leg.* V,573, piszą o nim jako o zgasłym. 16) Leon Nowina Załęski, ustąpił arcybiskupstwa połockiego dla tego władyctwa, które wziął jeszcze za życia Glińskiego, tytułem *koadjutorii cum futura successione*; już tu jest r. 1680. Później administrator metropolii i arcybiskupstwa połockiego, wreszcie został sam metropolitą nie rzucając władyctwa w r. 1693, um. 1708. 17) Leon Kiszka od r. 1708, z generała Bazylijanów został metropolitą w r. 1713, zatrzymał władyctwo, umarł we Włodzimierzu w r. 1728. 18) Korneli Stołpowicki Lebiecki, mianowany w Sierpniu 1729 r., umarł w Styczniu 1730 r. Po nim administratorem Józef Lewicki biskup chełmski. 19) Teofil Godebski, dawniej biskup piński mianowany w Marcu 1730 r., um. 1756. Po nim administracyję biskupstwa bierze metropolita Floryjan Hrebnicki, arcybiskup połocki, i ze swej strony zdaje rządy na Jerzego Bułhaka, biskupa pińskiego, po którym administracyję bierze Cezary Stebnowski, arcybiskup smoleński, od r. 1757. 20) Felicyjan Filip Wołodkowicz, z biskupa chełmskiego postąpił na tę katedrę: koadjutorem metropolity *cum futura successione* w r. 1753, sam sobie

w r. 1766 wziął koadjutora do Włodzimierza, Antonina Strusia Młodowskiego, r. 1764. Metropoliję wziął r. 1762, um. 1778. Po nim nastąpił z tytułu koadjutoryi 21) Antoni Struś Młodowski od roku 1778 i zaraz w tymże roku umarł. 22) Szymon Młocki, od roku 1778 przyjął za koadjutora Arseniego Główniewskiego, który takim sposobem przezwał się od roku 1790 biskupem brzeskim. Biskupstwo włodzimierskie, jak widać z przytoczonych faktów, często bardzo z metropoliją kijowską chodziło. Po ustanowieniu też porządku ostatniego w hierarchii unickiej, szło zaraz najpierwsze po metropolitalnej godności i porządek ten ustalił się dopiero XVI wieku, przed samém nastaniem unii. Wtenczas patryjarcha Jeremijasz carogrodzki, chcąc przywiązać do siebie celniejszych biskupów Rusi, włodzimierskiemu nadał godność prototroniego metropolity, a łuckiemu exarchy patryjarszego. Odtąd więc wszyscy władykowie włodzimierscy biorą tytuł prototronich, aż do chwil ostatnich Rzeczypospolitej. Pierwszym prototronim był Melecy Chreptowicz i występuje z tym tytułem już na synodzie brzeskim z r. 1591. Było to zaraz po wizycie Jeremijasza na Rusi, która miała miejsce w r. 1588—89. Prototroni znaczył zastępcę prawnego, pierwszego biskupa po najpierwszym; władyka łucki był exarchą patryjarchy, to jest jego jakoby nieustającym posłem w cerkwi unickiej przy metropolicie kijowskim, prototroni zaś byli z urzędu zastępcami metropolity; exarcha więc niby jako *legatus natus* stolicy apostolskiej, bywał w urzędowaniu przy metropolicie i jego zastępcy prototronim i na tej zasadzie prototroni szedł przed exarchą, był niby toż samo w cerkwi, co w kościele łacińskim polskim, biskup kujawski po prymasie, pod względem praw politycznych. Tłómaczy się tém łatwo stanowisko prototroniego wyższe od arcybiskupich krzeseł i ta okoliczność, że pospolicie biskup włodzimierski bywał metropolitą, że nawet dla tej stolicy rzucał wyższy tytuł, chociaż niższe miejsce arcybiskupa połockiego. Po upadku Rzeczypospolitej biskupstwo włodzimierskie upadło; w nowém urządzeniu cerkwi unickiej, zostawiono tylko biskupstwo brzeskie od r. 1798, a raczej tytuł zmieniono, gdyż dyjecezyja jedna i taż sama pozostała. *Jul. B.*

Biskupstwo wolińskie, tak się nazywa u żywotopisów ś. Ottona biskupstwo pomorskie, od miasta Wolina czyli Julina, biskupstwo *wołyńskie* jak powiada Maciejowski (*Hist. prawod. słow.*, nowe wydanie drugie, tom II, str. 333). Biskupstwo to wzniósł w istocie ś. Otton na miejscu kołobrzeskiego, które wcześnie ustało. Apostoł Pomorza miał zaraz osadzić tutaj biskupem jednego ze swoich towarzyszów Franka rodem, Alberta czyli Wojciecha po polsku r. 1128. Ale są inni dziejopisarze, co twierdzą, że biskupstwo to założyli i uposażyli książęta pomorscy, a nawet że Bolesław Krzywousty zdobywszy Pomorze wiele się przyczynił do tej fundacyi. Spierali się wtedy arcybiskup moguncki z magdeburgskim o granice swoich archidyjecezyj w krajach północnych. Ztąd papież wydał bullę w r. 1133, mocą której biskupstwo szczecińskie i biskupstwa polskie jak Kraków, Poznań i t. d. poddał pod władzę metropolitalną Moguncyi. Była to bulla wydana *ad malam informationem*, bo kościół polski miał swoją osobną hierarchiję, a nie było żadnego jeszcze biskupstwa szczecińskiego. Niemcy tu uprzedzali wypadki. Sądzono że dla nowonawróconych Pomorzan stanie biskupstwo w Szczecinie, a stanęło później cokolwiek około r. 1140 ale w Wolinie dla krajów pomiędzy Lebą a Pianą. Mylne jest co twierdzi pewien dyplomat z r. 1188, że od samego początku biskupstwo wolińskie, podlegało tylko papieżowi, bo na to zdaje się niepozwoliłby nigdy Bolesław Krzywousty; biskupstwo to musiało stanowić cząstkę Kościoła polskiego. Po śmierci Alberta biskupem miał być Konrad, ale gdy król duński za podżogą Henryka Lwa księ-

cia brunświckiego zniszczył wojną kraj szczeciński i juliński, a potém najazdami częstemi je pustoszył, julinianie miasto swoje sami spalili i do Kamienia się przenieśli z biskupem Konradem r. **1176**. Ztąd różne nazwania biskupstwa tego, julińskiem jest na pamiątkę dawnej stolicy, kamieńskiem na pamiątkę nowej, a czasem od ziemi nazywa się w ogóle pomorskiem, (ob. *Biskupstwo kamieńskie*).
Jul. B.

Biskupstwo wołoskie, (ob. *Biskupstwo bakońskie*).

Biskupstwo wołyńskie (ruskie), biskupami wołyńskiemi w ogóle od prowincyi często się nazywali ci władykowie, którzy cerkiew soborną mieli we Włodzimierzu, a więc włodzimierscy. Skrócali tutaj właściwie swój tytuł. Bo gdy dwa były Włodzimierze głośne w historyi Rusi, jeden na Wołyniu a drugi w krajach zaleskich, władyka włodzimierski na Wołyniu, musiał dodawać że jest z Włodzimierza wołyńskiego, więc opuszczał czasami w tytule Włodzimierz i zwał się poprostu władyką wołyńskim. Tak się przezywał Fedor w r. **1146**, Atanazy w r. **1353**, Gerasim w r. **1415** i ten podobno będzie ostatni, lubo Koniski przytacza jeszcze pod r. **1596** Heraklego Szewernickiego władykę wołyńskiego i poczajowskiego, (ob. *Biskupstwo włodzimierskie* i *Biskupstwo poczajowskie*).
Jul. B.

Biskupstwo wornieńskie, toż samo co miednickie, lub żmudzkie, bo Miedniki a Wornie to jedno i leżą na Żmudzi. Miedniki zwały się już za czasów Stryjkowskiego Worniami od wyrazów Waruni Lizdaj, to jest: „krucze gniazdo;“ było to miejsce za rzeką w starych Miednikach, (ob. *Biskupstwo żmudzkie*).
Jul. B.

Biskupstwo wrocławskie (łacińskie), na Szląsku. Są powiastki, że katedra ta była założona jeszcze przez Mieczysława I, po przyjęciu przez niego wiary chrześcijańskiej; są inne powiastki, że biskupstwo to założył Bolesław Chrobry w r. **1000** (ob. *Biskupstwo smogorzewskie*). Mieczysław jednak nie panował nigdy na Szląsku. Stolica biskupstwa miała być naprzód w Smogorzewie, potém ją przeniesiono podobno do Ryczyny, nareszcie stanowczo osadzono we Wrocławiu. Naruszewicz lubo tutaj idzie za powagą Długosza, powątpiewa o tych częstych przenosinach stolicy, toż i nowsi badacze jak Bandtkie i Stenzel. Sama kapituła wrocławska nie wspomniała nigdy o wątpliwych biskupach smogorzewskich i ryczyńskich. Dopiero od r. **1052** właściwie ciągnie się szereg kanoniczny biskupów, ale już wrocławskich. Biskupi ci od razu zajmują znakomite stanowisko w dziejach kościoła polskiego. Skutkiem podziału Lechii na synów Krzywoustego, bardzo wcześnie odłupano ich od ojczyzny, a przecież ciągnęli zawsze ku niej sercem. Na Szląsku wojowali z książętami i prędko się wzmogli w powagę, a stała za nimi zawsze pomoc silna i błogosławieństwo arcybiskupa gnieźnieńskiego. Na synodach prowincyjonalnych, które często dla sprawy biskupów wrocławskich z książęty zwoływano, pasterze szląscy zasiadali wysokie miejsce i chcieli nawet uprzedzać krakowskich; ledwie Iwo Odrowąż biskup krakowski się obronił i strącił wrocławskich po za siebie; odtąd szli wrocławscy na trzeciém miejscu, bezpośrednio przed kujawskiemi biskupami. W miarę tego jak Szląsk niemczał i dobrowolnie się odczepiał od ojczyzny, biskup wrocławski stawał się coraz więcej obcym dla Polski, nareszcie całkiem podpadł pod panowanie Czechów; było to w XIV wieku. Jednakże jeszcze Władysław Łokietek, Nankiera herbu Oksza, własną wolą przeniósł z krakowskiego biskupstwa na wrocławskie. Rok **1326** kładą tu historycy za kres wpływu polskiego. Biskupi tutejsi wciąż jeszcze byli Polakami, nawet biskupstwo ciągle podlegało metropolii gnieźnieńskiej, ale już ducha narodowego stra-

cili, już chętniej obcym służyli bogom. Mała była rękojmia nawet w tych drobnych i zubożałych książętach szląskich Piastach, co wstąpiwszy do stanu duchownego, wrocławskiej dosługiwali się katedry. Za dawniejszych lat biskupi tutejsi zawsze przez arcybiskupów gnieźnieńskich wyświęcani, zjeżdżali na sejmy koronne, towarzyszyli koronacyjom królów, teraz już unikali skrzętnie wszelkich z nami stosunków a nawet choćby chcieli je utrzymywać, Czesi by im tego nie pozwalali. Już teraz nie ma tych przenosin, jako dawniej bywało, biskupów krakowskich do Wrocławia, lub wrocławskich na prymasostwo. Dawniej biskup Jarosław książę, syn Bolesława Wysokiego z Wrocławia Nissę, dziedzictwo swoje, prawem wiecznem kapitule zapisał, inni Polacy budowali, ozdabiali katedrę, a już teraz za Jagiellów Przecław z Pogorzelca, biskup chociaż Polak, chciałby się odstręczyć z pod władzy gnieźnieńskiej. Ale ostro stanął mu na drodze Jarosław ze Skotnik, arcybiskup gnieźnieński, i podburzył króla Kazimierza W., na Przecława. Przyciśniony Karol IV cesarz obiecał nawet 26 Lipca w Norymberdze, że żadnych kroków nie zrobi w Rzymie, na oderwanie Wrocławia od Gniezna. Następca Przecława Piast książę Władysław Lignicki i Fryderyk drugi książę Lignicki za Zygmunta I, są prawie Niemcami. Przebrało się wreszcie i Polaków na katedrze wrocławskiej. Na tron biskupi wchodzą teraz coraz częściej cudzoziemcy, to jest Czesi, Niemcy, nawet Włosi. Osiadł na tém biskupstwie obcy zupełnie na Szląsku człowiek, Rudolf biskup Lewantu, nuncyjusz papiezki ten sam, co przyprowadził do skutku pokój Polski z Krzyżakami w Toruniu r. 1466. Nareszcie zupełnie zniemczało to biskupstwo. Błysnęła nadzieja niejaka za Zygmunta III, kiedy dziwném zdarzeniem losów królewicz Polski, Karol Ferdynand (później biskup płocki) dostał się sposobem koadjutoryi po arcyksięciu rakuskim Karolu, na biskupstwo wrocławskie r. 1624; małoletniego królewica, wszędzie zastępował sławny nasz historyk Piasecki. Ale Karol ostatnim był Polakiem na tej katedrze. Do ostatnich chwil jednakże biskupi wrocławscy podlegali metropolii gnieźnieńskiej i jeszcze Jan Roth w końcu XV wieku słał pełnomocnika swojego na synod prowincyjonalny do Polski. Wawrzyniec Gębicki prymas, na synodzie piotrkowskim z r. 1621, tak wspomniał o swoich prawach metropolitalnych do Wrocławia: „Biskup toż samo wrocławski (mówił poprzednio o warmińskim) ponieważ od początku fundacyi szląskiej katedry do prowincyi metropolitalnej gnieźnieńskiej, z wielebną swoją kapitułą należy i ponieważ przewielebni niegdyś ś. p. biskupi wrocławscy na dawnych synodach prowincyjonalnych, z obowiązku swojego znajdować się zwykli byli i znajdowali się zawsze, chyba im słuszne powody przeszkadzały, przeto przestrzegać ma synod teraźniejszy, ażeby przez to prawom kościoła metropolitalnego i prymasowskiego żadna nie stała się krzywda, gdy najjaśniejszy i przewielebny ksiądz biskup teraźniejszy dla burz i zamieszek straszliwych, będąc oddalony od swojego biskupstwa na przestrzeń drogi ogromną, ani sam nie mógł bezpiecznie przybyć na obrady, ani też posłannika swojego, zdolnego żeby się podjąć tego pełnomcnictwa, na synod także bez niebezpieczeństwa zesłać. Ma przestrzegać więc synod i nadal, żeby kościół wrocławski, który że ma być podległy metropolitalnej władzy gnieźnieńskiej, postanowiła sama apostolska stolica, powinności tej nie zaniedbywał i stosował się w tém do dawnych zwyczajów prowincyi. Synod stanowi nadto, że to co na nim teraz dla ogólnego dobra prowincyi postanowione i uświęcone było, ma mocą powagi metropolitalnej i w dyjecezyi wrocławskiej obowiązywać, ile to tylko w Panu zrobić będzie można. Po bratersku chce tego synod. W tym celu prymas arcybiskup konstytucyje i postanowienia synodu teraźniejszego przeszle i do kościoła

wrocławskiego.” (*Synodus Provincialis Gnesnensis Provinciae sub*—(długi tytuł) *D. Laurentio Gębicki Caput IV*). Rozporządzenia te tyczyły się arcyksiążęcia rakuskiego, duchownego pana na Wrocławiu, który rad nie rad, przyznawał się do uległości prymasowi polskiemu. Gdy później na synodzie Wężyka nie stanął biskup ani sam, ani z kapitułą swoją, bo ciężka wojna trzydziestoletnia padła wtenczas i na szląską ziemię; prymas znowu, żeby nieuchybić swojej godności i praw swoich w niepamięć nie puszczać, o księciu tak się wtenczas odzywał, tłumacząc go: „Gdy najjaśniejszy książę Karol Ferdynand, administrator biskupstwa wrocławskiego, zaproszony na synod teraźniejszy, w liście swoim do księcia arcybiskupa pisanym, wytłómaczył się z przyczyny nieobecności na tym synodzie swojej kapituły, że na wygnaniu zostając, bezpiecznie na obrady do Warszawy przybyć nie mogła, więc synod przyjmuje to tłómaczenie się za słuszne i sprawiedliwe, stanowiąc jednak, że niebytność ta na ten raz jeden wymówioną jest i że to w przyszłości prawom metropolii gnieźnieńskiej względem kościoła wrocławskiego ubliżać nie może: tém bardziej, że i sam papież dzisiejszy uznał, że kościół ten jest suffraganiją kościoła gnieźnieńskiego, a to w liście swoim, czytanym publicznie na synodzie, tego zaś i najjaśniejszy Karol w liście swoim pisanym do arcybiskupa nie wypiera się (Synodus Provincialis sub D. Joanne Wężyk, Caput X. *ut Synodis et Comitiis Episcopi intersint*). Kara tysiąc marek wyznaczoną była na biskupów niestosujących się do tego polecenia. Ale na synodzie warszawskim Łubieńskiego z r. 1643 już mowy nawet o Wrocławiu nie było, ponieważ przez pełnomocnika swojego znajdował się na obradach książę Karol Ferdynand. A kiedy synod zamykał się i powtarzał w końcu postanowienia surowe względem nieobecnych biskupów, o Wrocławiu tam znowu nie było wzmianki. Granice dyjecezyi polskich zachodziły aż na Szląsk, biskup krakowski i poznański mieli tam swoje parafije. Myszkowski biskup krakowski dużo miał nawet kłopotu o podległe sobie kościoły na Szląsku, że leżały za granicą. W czasie wojny trzydziestoletniej, utrudniano te związki ze strony Niemców, ale nigdy się przecie stanowczo nie zerwały. Klasztory polskie, jak jędrzejowski, tyniecki, lubieński, przemęcki, miały na Szląsku swoje dobra. Klasztory szląskie znowu liczyły się do prowincyi polskiej, Dominikanie np. już widać przeważnie na Szląsku Niemcy, oderwali się od prowincyjałów polskich dopiero w początkach XVIII wieku, za Lubienieckiego (Phoenix Nowowiejskiego, str. 157). Pomiędzy członkami kapituły wrocławskiej wielu Polaków siedziało. Stanisław Wilczek dziekan wrocławski miał jeszcze kazanie w r. 1667 nad ciałem Jerzego Lubomirskiego we Wrocławiu i zapewne po polsku. Kanclerzem był kapituły wtenczas Jan Ignacy Wilczek w r. 1668 (Niesiecki, nowe wydanie Bobrowicza t. IX, str. 332). Sławny w dziejach naszego kościoła Hieronim Rozrażewski później biskup kujawski, niedoszły kardynał, był proboszczem wrocławskim; nie pozwalali mu na objęcie tej prelatury ani duchowieństwo miejscowe, ani mieszczanie dyssydenci, ale Rozrażewski prawem ich przekonał (Ossoliński, Wiadomości IV, 368). Rozrażewski też tylko co nie został biskupem wrocławskim, przy czém miał trzymać i biskupstwo kujawskie (Niesiecki, t. VIII, str. 157—160). Były i czysto polskie klasztory na Szląsku: dopiero np. w początkach XVIII wieku musiały mniszki w Trzebnicy, za cesarza Józefa I, wybierać ksienią niemkę. Walka dwóch narodowości, miejscowej polskiej i napływowej niemieckiej, jeszcze się dalej ciągnęła: oto jeszcze r. 1727, cesarz zniecierpliwiony skargami dał wolną elekcyję w Trzebnicy, za to mu król polski listownie dziękował, ale jednocześnie cesarz zakazywał, żeby nieobierać ksienią polki raz na zawsze. Te gwałty działy się

i w klasztorach i w dobrach klasztorów polskich na Szląsku. Samo biskupstwo wrocławskie, które rozciągało władzę swoją duchowną do niektórych ziem, już złączonych z Polską, podupadło w powadze i znaczeniu: rakuszanie łupili dobra duchowne, postępowali sobie na Szląsku, jakby w kraju zawojowanym. Przywłaszczali sobie spadek po biskupach i opatach, wyciągali ze Szląska grosz ostatni. Ciężki ten stosunek Wrocławia do Gniezna w niczém się nie zmienił, po przejściu Szląska pod panowanie pruskie w r. 1740. Biskupi zawsze się znali do podległości Gnieznu, chociaż tylko *de jure*, ale rząd pruski i ten ostatni ledwie widzialny zerwał stosunek. Biskup wrocławski dzisiaj nie ulega żadnej władzy metropolitalnej, ale jak warmiński, po prostu uznaje po nad sobą władzę stolicy apostolskiej. Rząd pruski dawnym prymasom polskim odebrał tytuł książęcy, dla ujęcia im powagi i dostojności, ale we Wrocławiu tytuł ten utrzymał się do dziś dnia; nie wiemy zaś od jakich właściwie datuje się czasów. Biskupstwo wrocławskie jest ogromne, obejmuje cały prawie Szląsk pruski i austryjacki, więc na dwa państwa się dzieli. Ze Szląska jednak pruskiego odchodzą, hrabstwo Klackie do archidyjecezyi pragskiej, a obwód Katszery do archidyjecezyi ołomunieckiej. Za to do biskupstwa wrocławskiego należy dawna Marchija brandeburgska i Pomorze, więc i stolica państwa, Berlin. Biskup utrzymuje ciągle suffragana, którego pospolicie i dawniej nawet wybierał z pomiędzy kapłanów umiejących po polsku. Sławny jest w dziejach kościołów wielko-polskich i warszawskich ks. Bartłomiej Liesch z Tarnawy, który dobrze mówił po polsku. Szczególniejsza jednak zasługa względem ludu polskiego na Szląsku należy się przedostatniemu biskupowi wrocławskiemu, zacnej pamięci kardynałowi Diepenbrockowi, który chociaż Niemiec, ale jako biskup prawdziwie katolicki, miłością rozgorzawszy dla ludu, nieraz przed nim ubolewał w swoich wycieczkach po Szląsku, że nie umie po polsku. „Dałbym sobie palec uciąć u ręki, powtarzał, gdybym mógł przemówić do tego ludu po polsku, odezwać się do serc jego słowem miłości, pociechy i ożywienia.” Poprzedzali go na biskupstwie wrocławskiém ks. Szymoński Polak, i Siedlnicki Szlązak, potomek rodziny, która jeszcze w XVIII wieku znakomite w samej Polsce piastowała dostojności, ale nic nie zrobili dla narodowości naszej na Szląsku. Wtenczas się i stosunki na nowo przyjaźni i sąsiedztwa pomiędzy Gnieznem a Wrocławiem zaczęły ustalać: arcybiskup nasz zjeżdżał do Wrocławia i po staremu wyświęcał biskupów dla Szląska i suffraganów i dyjecezyjalnych; te stosunki przyjaźni trwają aż do dziś dnia. Za Diepenbrocka suffraganem był ks. Daniel Latuszek biskup Diany, chłopek polski. Za biskupa staraniem papież bractwa zawiązywane w tym celu po kościołach wyniósł do godności bractw kościelnych i nadał im ustawy. Dalej starania swe Diepenbrock obrócił ku wychowaniu kapłanów, uzupełnił fakultet teologiczny mężami głębokiej nauki i wiary. Na konwikt sam znaczne wyłożył summy z własnej szkatuły, i los jego ubezpieczył. Założył *seminarium puerorum.* Obmyślił fundusz na utrzymanie teologów, żeby już w gimnazyjach przykładali się do języka polskiego. Dzisiejszy biskup Förster, zdawało się, że będzie więcej przyjacielem narodowości niemieckiej, ale wyszedł ze szkoły zacnego Diepenbrocka. Więc wybrał i suffragana Polaka ks. Bogdana i pierwszego od lat wielu, innego Polaka zrobił kanonikiem wrocławskim, w nagrodę za gorliwe prace apostolskie wśród ludu polskiego. Helclowi pozwolił do wydania statutów synodalnych gnieźnieńskich. Rzeczywiście lud polski na Szląsku dzisiaj wiele się krząta, ma i swoję literaturę i swoje kościoły i swoich kapłanów. Pomiędzy ludem ma dzisiaj wielkie zachowanie ks. Fitzek, probosz w Niemieckich Piekarach, w tych, w których August II Sas uznał

prawdę katolicką. Ksiądz Fitzek jest szczególniejszym czcicielem Najśw. Panny i sam się przezwał *pieskiem Matki Boskiej;* wystawił on w tém miasteczku z dobrowolnych składek wspaniały kościół. Drugi kościół, co się teraz buduje ze składek podobnych jest smogorzewski, na miejscu dawnej katedry (ob. *Biskupstwo smogorzewskie*); stawia go proboszcz ks. Marzoń.—Szczególna jest natura dzisiejszego wrocławskiego biskupstwa; nie ustanowienie kościelne ją wyrobiło, ale wypadki historyczne. Biskupstwo to jest najobszerniejsze w całej Europie i z powodu stosunków swoich najtrudniejsze jest do rządzenia. Rozciąga się od Baltyku aż do Karpat, rozdzielających je od Węgier i w obwodzie swoim graniczy z dziesięcią innemi biskupstwami. Wszystko co tylko w ostatnich czasach zyskał Kościół katolicki na północy, pod władzę duchowną biskupa wrocławskiego się dostało, chociaż były biskupstwa inne i bliższe i dostojniejsze. Ziemie dyjecezyi znajdują się w dwóch monarchijach, a biskup ma do czynienia z władzami świeckiemi w ośmiu różnych obwodach regencyjnych, w Prusiech i w Austryi. Półtora milijona wiernych, którzy do biskupa należą, mogliby się na sześć i siedm udzielnych rozdzielić dyjecezyi. Ludność w niej arcymięszana i pod względem narodowym i pod względem religijnym. Niemcy, Polacy i Słowacy mieszkają po różnych miejscach, już to gęściej już rzadziej wśród daleko wszędzie liczniejszych protestantów. Ztąd rozmaitość tu dalej dziwna pod wszelkim względem. Wielkie i piękne kościoły wznoszą się na tej obszernej roli Bożej, obok nędznych drewnianych kaplic, do tych ostatnich tuli się najwięcej ludność polska i pomieścić się nie może, bo jej za dużo, a świątynie za małe, ztąd w niedziele i święta, tłumy pobożnych modlą się na cmentarzach. Są w dyjecezyi i ubogie opuszczone gminy, zwłaszcza w północnych stronach missyjnych, gminy, które żyją bez pasterza, bez kościoła i bez szkoły, są ludności całe, których biskup nie zna, o których nic nie słyszy. Skoro kapłan zjawi się przypadkiem jakim w tych stronach, gromadzą się około niego wierni, jak rozproszone owce około pastucha. Sam nawet biskup nie ma prawie ojczyzny świeckiej, lubo jest w Prusiech i tam ma swoję stolicę, ale jest razem i mięszanym poddanym (*sujet mixte*). Jest nawet *alternata* dwóch rządów, austryjackiego i pruskiego, co do prawa nominacyi, a raczej zatwierdzenia na biskupstwo, na które jednak kapituła kandydatów obiera. Z ostatnich biskupów Siedlnicki mianowany był ze strony Austryi, Knauer był ze strony Prus, Diepenbrock ze strony Austryi, dzisiejszy biskup jest ze strony Prus. Na Szląsku austryjackim trzy księztwa, tropawskie, jägerndorfskie i cieszyńskie do władzy biskupa wrocławskiego należą. W tejże części austryjackiej leżą dobra i właściwa rezydencyja księcia biskupa, Johannisberg. Jest to stary zamek biskupi na skale, oddalony o 11 mil od Wrocławia, na samej granicy pruskiej. Książę Bolesław II ustąpił tego miejsca, które się podówczas zwało Georginek, biskupowi z Pogorzelca: za wojen hussyckich zamek ten był zburzony, ale zdobyli go biskupi na nowo, a odbudował Jan Turzo, i nazwał od swego imienia z niemiecka, lubo sam był mieszczaninem z Krakowa, Johannisbergiem w r. 1505. Następcy jego rozmaitemi czasami przybudowywali różne części do tego budynku, tak, że całość złożona z dawniejszych i nowszych części okazuje się nieregularna wewnątrz i zewnątrz. Wszelako gmach ten rozległy, szeroki i wygodny, właśnie przez tę swoją nieregularność nabiera osobliwego uroku; nadto okolica go otaczająca szczególniejszej jest piękności i nader rozmaita. Dochody jakie biskup pobiera ze strony austryjackiej są bardzo znaczne, bo nie uległy dotąd żadnemu zmniejszeniu i są takie jakie były od wieków; tymczasem dochody ze strony Prus, w skutek sekularyzacyi wielu klasztorów i biskupstw bardzo się uszczupliły; dobra rząd zabrał na skarb, a wy-

znaczył biskupowi pensyję. Na Szląsku pruskim całe hrabstwo Kladzkie (Glatz) należy do dyjecezyi pragskiej w Czechach: tenże sam stosunek zachodzi co do kilku wsi i miasteczka Katscher w górnym Szląsku, które zostają pod władzą arcybiskupa ołomunieckiego. W ciągu XVII i XVIII wieku, a nawet i dzisiaj jeszcze się to zdarza, zwyczajnie zasiadała na stolicy biskupiej we Wrocławiu sama wysoka szlachta niemiecka, a częstokroć nawet i książęta. Biskup Knauer jednak urodził się w ubogiej chacie. Dzisiejszy stan tej dyjecezyi jest następujący. W części pruskiej na Szląsku jest katolików 1,636,806 (na 3,269,613 lud.), księży 1158, zakonników i zakonnic 313, szkół katolickich 1,424, nauczycieli 2,147, i uczniów 214,133. Okręg Brandeburgii i Pomeranii liczy dusz 41,573, księży 33, zakonnic 44, szkół 33, nauczycieli 62 i uczniów 3,661. Berlin należy do tej dyjecezyi. Razem ludności biskupstwa wrocławskiego w Prusiech jest 1,678,379, wszelkiego zaś duchowieństwa osób 1,548. Dekanatów w tej pruskiej części jest 77. Część austryjacka biskupstwa liczy 216,218 katolików, 190 księży, 31 zakonków, 174 szkół, 236 nauczycieli i 28,189 uczniów; w części tej jest 8 dekanatów w obwodzie cieszyńskim, a 4 w obwodzie tropawskim. Razem w całej dyjecezyi dekanatów 89. Razem w całej dyjecezyi dusz katolików 1,994, 597, duchowieństwa zaś osób 1,769. W tej liczbie około 700,000 katolików mówi po polsku w górnym Szląsku i w części austryjackiej; w niektórych powiatach pruskich mówią po morawsku, w Luzacyi i w Pomeranii po wendyjsku, zresztą są Niemcy. Dyecezyja ogromna, a pół na pół słowiańska (Pamiętnik. rel. mor. 1860, t. Ii str. 232). Szereg kanoniczny biskupów, o ileśmy go mogli ułożyć z materyjałów pod ręką, był następujący: Biskupi smogorzewscy bajeczni są: 1) Godfryd, Włoch, umarł 983. 2) Urban, Rzymianin, umarł 1005 r.. Odtąd mają być wrocławscy lubo i to niepewna, a pierwszym z nich trzeci z kolei po legendowych 3) Jan, którego osadził Otton III r. we Wrocławiu (Ditm. ks. V). 4) Klemens Mierzb h. Bończa, um. 1027. 5) Lucilius, Włoch, um. 1036. 6) Leonard, Włoch (miał się przenieść ze Smogorzewa do Ryczyny, o tém wspomina Michał Wiszniewski, (Hist. lit. pol. I, str. 304). 7) Tymoteusz I, nie ma go w Niesieckim, ale jest u Wiszniewskiego, tamże I, 304. Odtąd idzie szereg biskupów nie ulegających żadnej wątpliwości, podług Stenzla. 8) Hieronim, Rzymianin, um. 1062, ostatni z Włochów na katedrze szląskiej. 9) Jan II h. Jastrzębiec, Polak, um. 1072. 10) Piotr h. Lis, um. 1091 r. 11) Żyrosław h. Poraj um. 1120 r., Krakowianin. 12) Hajno Polak h. Brog, umarł 1126 r. 13) Rupert czyli Robert, h. Korab, został biskupem krakowskim r. 1141, um. 1144. 14) Magnus Zaręba, um. 1146. 15) Janik Swoboda h. Gryff z Brzeźnicy, w r. 1152, został arcybiskupem gnieźnieńskim, um. 1167. 16) Walcer h. Zadora, um. 1170 lub 1176. 17) Żyrosław II h. Poraj, był na synodzie łęczyckim r. 1180, um. 1181 r. 18) Franciszek h. Prawdzic, um. 1198 r. 19) Jarosław, syn Bolesława Wysokiego, książęcia wrocławskiego, um. 1201 r. 20) Fulko, biskup, umarł 1201 r. Nie ma go w Niesieckim, ale jest w Długoszu, a ztąd w *Przyjacielu ludu* 1841, str. 195. 21) Cypryjan, Polak, dawniej biskup lubuski, um. przed Wrześniem 1207 r. (Cod. dipl. Rzyszcz. I, str. 7). 22) Wawrzyniec h. Doliwa, już w r. 1209 szedł górą przed Iwonem Odrowążem z Końskich biskupem krakowskim, na synodzie łowickim 1226 r. um. 9 Lip. 1232. 23) Tomasz h. Koźlerogi, od 15 Sierp. 1232 r. (Długosz), był w r. 1240—55, Wiszniewski i Naruszewicz; występuje jeszcze w r. 1256—7. 24) Władysław książę wrocławski, syn Henryka II Pobożnego, um. 1270 r., dawniej arcybiskup salzburgski, tego odszukał Naruszewicz. 25) Tomasz II Nałęcz z Czarnkowa, um. 1292 r. Naruszewicz i Niesiecki w różnych miejscach. Tu książęta szląscy podają swego krewnego Konrada na Saganie, syna Konrada księcia głogowskie-

go. Konrad ten, proboszcz wrocławski był garbaty, *gibbosus*, nie utrzymał się przeciw następnemu. Został później arcybiskupem salzburgskim, ale się zrzekł tej katedry i umarł 11 Listopada 1304 roku, Kromer. 26) Jan III Romba herbu Sulima, Polak, urodził się 1295 r., um. 1301. 27) Henryk z Wierzbny h. Wierzbna, um. 1319 r. 28) Nankier Szlązak h. Oksza, w r. 1320 został biskupem krakowskim, ale przez Wład. Łokietka przeniesiony za karę na wrocławskiego 1326, um. 1339 r. 29) Przecław Pogorzelecki h. Grzymała, ostatni Polak szlachcic na katedrze wrocławskiej, umarł podobno r. 1376. 30) Teodoryk, z imienia już nawet Niemiec, podobno zniemczony Czech, dziekan wrocławski po Albercie proboszczu w Bochni, kanclerzu dobrzyńskim (ob. Encykl. powsz. t. I, str. 322), um. 1382 r. 31) Wacław książę Lignicki, Piast zniemczony, zrzekł się kardynalstwa 1381 r., nie um. 1407 r., bo żył jeszcze 1411 r. (Wapowski I, str. 299). 32) Konrad, um. 1445 r. 33) Piotr Nawak, Słowianin, to pewno, ale czy Polak? nie sądzim, um. 1456 r. 34) Jodok Rozemberg herbu Róża, Czech, um. 1467. 35) Rudolf dotąd biskup Lewantu; legat Pawła II w Polsce, dla ukończenia sprawy z Krzyżakami, za to biskup wrocławski i kardynał, za prośbą Kazimierza Jagiellończyka, um. 1483 roku. 36) Jan IV Roth Vendingensis zrezygnował biskupstwo r. 1501. 37) Jan V Thurzo Polak, scholastyk gnieźnieński, kanonik krakowski, dziekan wrocławski, koadjutor Jana Rotha, um. 1520. 38) Jakób Salzensis, Niemiec, um. 1527 lub 1530 r. 39) Fryderyk książę Lignicki, Piast zniemczony, um. 1535. 40) Balcer czyli Baltazar Promnitz, porzucił kościół i ożenił się w r. 1546, um. 1553 r. 41) Kacper Logavius, um. 1564 r. 42) Marcin Gerstman, um. 1585 r. Tu miał być biskupem wrocławskim, zatrzymując i biskupstwo kujawskie Hieronim Rozrażewski h. Doliwa (Niesiecki, nowe wydanie, t. VIII, str. 160. 43) Jędrzej Jerinus Suewus od roku 1585, z proboszcza wrocławskiego po Hier. Rozrażewskim. 44) Paweł Wojciech Constanciensis (z Konstancyi), um. 1600. 45) Jan Sithsch czyli Szytz, Szyc, z Wierzbny, herbu Wierzbna, um. 1608 r. 46) Karol arcyksiążę austryjacki, niedoszły król portugalski, um. 1624 r. 47) Karol Ferdynand Waza, syn Zygmunta III, królewicz polski, koadjutor arcyksięcia Karola, razem biskup płocki od r. 1640 po Stan. Łubieńskim; obrany tu biskupem 1625 r., um. 1655, 20 Maja w Wyszkowie nad Bugiem. W tym czasie ochotnikiem do biskupstwa wrocławskiego Jan Kazimierz dawniej król polski, w roku 1670. Załuski, *Epist. hist. famil.* I, str. 280. 48) Franciszek Ludwik książę neuburgski, syn elektora Filipa Wilhelma, sam elektor Trewiru i wielki mistrz Krzyżaków, był biskupem wrocławskim r. 1717, potém za elektorstwo trewirskie wziął mogunckie z arcybiskupstwem i arcykanclerstwem rzeszy niemieckiej, um. w piątek d. 18 Kwietnia 1732 r. (Kur. pol. Nr. 123). 49) Hrabia de Zinzendorf, Sinzendorf, nastąpił po nim w r. 1732, kardynał, przechodzi pod panowanie pruskie i uciera się z Fryderykiem W., staje w obronie wiary. Umarł r. 1747 we Wrześniu (Kur. pol. Nr. 566). Starał się w r. 1736 o koadjutoryję do arcybiskupstwa ołomunieckiego (Gazety cudzoziem. z tego r. Nr. 352). 50) Filip Gottard hrabia de Schaffgotsch, koadjutor wrocławski od r. 1744, a biskup po śmierci Zinzendorfa, od r. 1747 ulubieniec Fryderyka W., i przez niego mianowany księciem, um. 1795 r. 51) Książę Józef Chrystyjan de Hohenlohe Waldenburg Bartenstein, prałat koloński, kanonik strasburgski i wrocławski, koadjutor Schaffgotscha *cum futura successione* od 12 Listopada 1787 r. (Gazeta warszawska Nr. 100). Biskup wrocławski od 1795 r. Installowany 27 Sierpnia 1795 r. (Gaz. warsz. Nr. 74). 52) Szymoński, Polak; jeszcze w r. 1775 był mianowany biskupem *in partibus infidelium*, obrany biskupem wrocławskim w r. 1823, prekonizowany 3 Kwietnia t. r. Żył jeszcze 1825 roku.

53) Hrabia de Sedlnitzky (Sedlnicki), h. Odrowąż, z rodziny szląskiej, doktor teologii, prekonizowany 12 Lipca 1836 roku, wyświęcony przez arcybiskupa poznańskiego Dunina 18 Września 1836 r. Złożył biskupstwo i jest dzisiaj rzeczywistym radcą tajnym, członkiem rady stanu w królestwie pruskiém. 54) Józef Knauer, kanonik, doktor, proboszcz w Habelswerth w hrabstwie kladzkiém, staruszek, objął biskupstwo wrocławskie, zatwierdzony przez Rzym w r. 1842, wyświęcony 23 Kwiet. 1843 r. przez suffragana ks. Latuszka, um. 15 Maja 1844 r. 80 letni starzec. Tu administratorem ks. Daniel Latuszek, biskup Diany suffragan, z kmieci polskich na Szląsku, obrany przez kapitułę 22 Maja 1844 r. 55) Melchior baron Diepenbrock, dotąd proboszcz kapituły w Ratyzbonie, prekonizowany 21 Kwietnia 1845 r., wyświęcony 18 Maja 1845 r. w Salzburgu, przez Fryderyka księcia Schwartzenberga kardynała, sam kardynałem został 30 Października 1850, umarł 19 Stycz. 1853 r. 56) De Forster, były kanonik wrocławski, dzisiejszy biskup. Ta lista biskupów nie dokładna jest, wiele jej brak zwłaszcza, co do ostatnich biskupów po Karolu Ferdynandzie królewiczu. Wypisaliśmy ją głównie z artykułu: „O stosunkach biskupstwa wileńskiego do metropolii gnieźnieńskiej," pomieszczonego w dziele *Królewicze biskupi*, Warszawa 1851. Oto lista kilku suffraganów wrocławskich: 1) Adam Wajsko, bakałarz krakowski od r. 1559 r., za dziekaństwa Piotra z Warszawy, Sołtykowicz, str. 598. 2) Jan Baltazar Liesch z Tarnawy, biskup nikopolitański w r. 1632, 1646. Poświęcał kościół Reformatów w Warszawie i kościoły w Kaliskiem, *Pamiętnik religijno-moralny*, t. IV, str. 548 i Bartoszewicza *Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie*, str. 262. O nim wzmianka w *Pamiętnikach Albrychta Stan. Radziwilla kanclerza pod r. 1638*, że witał króla Władysława na Szląsku, tom I, str. 381—2. 3) Ferdynand de Rothkirch, wikaryjusz apostolski z r. 1799. 4) Autok dziekan wrocławski, mianowany przez Rzym i króla pruskiego 1826 r. (Kuryjer warsz. Nr. 156). 5) Daniel Latuszek biskup Diany od 12 Lutego 1838 r., administrator dyjecezyi 1844—5 um. 17 Sierpnia 1857 r. 6) Bernard Bogedain prekonizowany w Grudniu 1857 r., dzisiejszy suffragan i biskup Hebronu. — Dzieje tego biskupstwa zawierają następujące dzieła, ks. kanonik Richter napisał: *Geschichte der Diöcese Breslau*. 2) Stenzel, *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*. August Kostner dzisiaj wydaje w Nissie na Szląsku: *Archiv für die Geschichte des Bisthums Breslau*, 2 tomy. *Jul. B.*

Biskupstwo żmudzkie, *samogitiensis, mednicensis* (łacińskie). Założone było przez Władysława Jagiełłę na podziękowanie Bogu za zwycięztwo pod Grunwaldem, pod metropoliją gnieźnieńską. Żmudź pogańską ledwie co król odzyskał od Krzyżaków i postanowił ją nawrócić. Otóż po sejmie horodelskim przyjechał w r. 1453 Jagiełło z Witoldem na Żmudź i w Miednikach gdzie mianowicie czczono ogień bałwochwalczy, zatrzymali się nieco dłużej i sami apostołowali po litewsku między ludem, gdy nikt z kapłanów których z sobą przyprowadzili, po litewsku nie umiał. Obecność wielkich panów ziemi imponowała ludowi, więc z pokorą znosił, że ogień święty gaszono, że zabijano węże i burzono bałwochwalcze ołtarze w Miednikach. Stanął rychło kościół parafijalny w Miednikach pod tytułem śś. męczenników Alexandra, Ewancyjusza i Teodula, a za nim ośm innych po różnych stronach kraju. Kiezgajłło starosta żmudzki miał trzymać na wodzy pogaństwo. Jerzy Giedygołd pojechał na sobor konstancyjeński z doniesieniem o tych ważnych zmianach i uproszenia dla kraju opieki przeciw Krzyżakom. Król zakładał tu biskupstwa i uposażał je w r. 1416. Sobór konstancyjeński zatwierdził fundacyję tego biskupstwa. Z jego woli zjechali na Żmudź Jan Rzeszowski biskup lwowski i Piotr Krakowczyk biskup wileński w r.

1417 do Miednik, które na stolicę wybrano biskupstwu i tam założywszy mały kościół katedralny, poświęcili pierwszego biskupa Macieja, Niemca, rodem z Wilna, który się potém przesiadł na biskupstwo wileńskie. Zatwierdzenie tego wszystkiego przez papieża Marcina V, nastąpiło w r. 1421. Pierwiastkowo było tylko przy katedrze sześciu kanoników, uposażenie mieli szczupłe, bo dochody z żyta, miodu i troszkę gotowych pieniędzy: nadto poddanych dostali w Worniach, ale więcej miał z nich biskup jak kanonicy którzy za to otrzymali 60 ludzi osady w powiecie bołtynickim i jezioro Sterwa. Po r. 1421 dopiero Witołd przydał biskupowi nader rozległe dobra na Żmudzi, które jednak niewiele wtenczas przynosiły dochodu dla tego, że mała w nich była ludność. Biskup Jerzy w r. 1464 wystawił w Miednikach pierwszy większy kościół katedralny, pod wezwaniem ś. Piotra i Pawła. Biskupi w Miednikach mieli ogromną władzę, skoro Marcin II mógł nadawać miastu r. 1491 prawo chełmińskie. Mikołaj Radziwiłł wojewoda wileński założył fundamenta na nowy kościół katedralny murowany 1519—21 r., ale biskup Wierzbicki zaniechał tej budowy i wystawił świątynię z drzewa około r. 1555. Kiedy się kościół ten spalił, Kazimierz Pac biskup własnym kosztem wybudował dzisiejszą katedrę r. 1691. Pierwiastkowo biskupów tych od stolicy nazywano miednickiemi, później atoli nazwisko to zamieniono na inne obszerniejsze od prowincyi, to jest biskupów żmudzkich. Władza ich pasterska albowiem rozciągała się na całe księstwo żmudzkie. Biskup żmudzki zasiadał drugim w senacie litewskim przed uniją r. 1569 i zwykle na swojej katedrze zawód publiczny kończył, jeden tylko Wiktoryn Wierzbicki przeniósł się na łuckie w 1566 r. Wczasie reformy Lutra, cała Żmudź prawie poszła za nowostkami religijnemi, za przykładem złego biskupa Jerzego Pętkiewicza, który jednakże występuje w dziejach jako założyciel seminaryjum dyjecezyjalnego w Krożach, około roku 1570. Jak wiara trudno się szczepiła przedtém na Żmudzi, tak teraz łatwo rozwiała się: dopiero następnym usiłowaniom udało się nietylko zaszczepić napowrót wiarę katolicką pomiędzy ludem żmudzkim, ale jeszcze tak ją ugruntować na tym gruncie, że dzisiaj może najwięcej z całego ludu dawnej Rzeczypospolitej Żmudź jest przywiązaną do wiary i ztąd ją zowią: „święta Żmudź.“ Biskup jest tam patryjarchą, ojcem, apostołem. Po roku 1569 biskup żmudzki dostał miejsce w senacie polskim, po przemyślskim a przed chełmińskim biskupem, miejsce jedynaste. Pospolicie wtenczas smoleńscy biskupi szli na żmudzkich a żmudzcy postępowali na wileńskich. Biskupi żmudzcy przywłaszczali sobie w XVI wieku i później tytuł biskupów kurońskich i piltyńskich. Kapituła w XVII i XVIII wieku składała się z archidyjakona, proboszcza, dziekana, kustosza, scholastyka, kantora i kanclerza, oraz z siedmiu kanoników; herb jej jak kapituły wileńskiej trzy korony: dwie u góry, jedna pod spodem. Ustawy dla niej napisał sławny Piotr Rojzyjusz kanonik żmudzki na prośby biskupa Domaniewskiego 1561—2 r. Suffragana postanowił biskup Stanisław Kiszka r. 1621, w dwóch wiekową rocznicę; zapisał albowiem wtedy dziedziczne swoje Dokszyce w powiecie oszmiańskim na fundusz dla biskupa i kapituły żmudzkiej, między innemi z dochodów wyznaczył 600 złp. na suffragana; nadał przytém w Miednikach czyli Worniach plac do wybudowania na nim domu dla suffraganów i chciał dalej ażeby biskup ów jak członek kapituły koniecznie był przypuszczony do pobierania dochodów z katedry, wreszcie Koltyniany dobra kapitulne przeznaczył na uposażenie suffragana. Urban VIII zatwierdził ten zapis r. 1622. Zaraz wtedy zrobiono pierwszego suffragana. Ale w XVIII w powstaje drugi suffragan, obok żmudzkiego miednicki. W r. 1794 biskupstwo przechodzi pod panowanie rossyjskie. Roku 1829 nastąpił ukaz dnia 6 Grudnia względem używania dóbr stołowych. Ludność męzka dóbr biskupich wzrosła wtedy według urzędowych podań

do 4,137 dusz. W r. 1847 skutkiem ostatniego konkordatu granice dyjecezyi są zamknięte w gubernii kowieńskiej i kurlandzkiej i odtąd przybył dyjecezyi trzeci suffragan, t. j. oprócz dwóch dawnych, kurlandzki z dyjecezyi wileńskiej odłączony. Dzisiejszy stan dyjecezyi jest następujący: daty z roku 1857. Katedra jest w mieście Worniach, które nazywają się inaczej Miedniki. Lud pobożny, więc oprócz kościołów parafijalnych wiele jest tutaj filij i kaplic, parafije mają po 10,000 ludności, w kościele jednym częstokroć jest po czterech księży, tak dobrze parafije uposażone; pensyjonarzy i altarystów jest po trzech nieraz, są nawet filije z dwoma księżmi. W parafijach czasami znajduje się po siedm kaplic, jak np. w parafii subockiej (Subocz) w powiecie wilkomirskim. W gubernii kowieńskiej jest dekanatów 17, w kurlandzkiej 2 tylko, to jest kuroński i semigalski. Najludniejsze parafiije Brasław ma wiernych 10,871; po Brasławiu idą Januszki z 10,444 ludności. Najmniejsza parafija Stare Zagóry 767 ludzi. W Olsiadach, w których zwykle przesiadywał biskup książę Arnold Giedrojć, jest oprócz kościoła parafijalnego filija i dom inwalidów. W kapitule zasiada prałatów sześciu, kanoników pięciu. Archidyjakonem jest Benedykt z Bnina Śmigielski, starzec blisko 80-letni. Samych Gedrojciów trzech było w kapitule ale z tych jeden tylko pisał się księciem, dziekan Marcyjan. Patryjarchalna to ziemia, samych ciągle kościołowi wydaje Giedrojciów. Od początku panowania Stanis. Augusta aż do tej chwili na Żmudzi, biskupami, koadjutorami, suffraganami, administratorami, prałatami byli ciągle Giedrojcie nieprzerwanym ciągiem: dzisiaj biskupów Giedrojciów się przebrało, ale nie księży. Parafija kowieńska zostaje pod zarządem Augustyjanów, jest w niej ludności 5,947 osób; oprócz tego są w Kownie Bernardyni, Benedyktyni i Panny Miłosierdzia. W Worniach parafija liczy wiernych 3,612, a przy katedrze liczy się sześciu księży, oprócz konsystorskich. W Kurlandyi jest parafij 17, to jest we właściwej Kurlandyi 9, a w Semigalii 8. Małe tu są jednak parafije; wykazy statystyczne ludność ich podają na osób 630, 710, 833, 849, 918 i t. d., największa jest w Alswangu i liczy 7,591 dusz. Liczna też w Iłłukszcie, gdzie proboszczem jest sławny na całej Żmudzi ksiądz Tamulewicz, mająca 7,009. W całej dyjecezyi jest kościołów parafijalnych 213, filij 133 i kaplic 176, razem tedy świątyń wszelkiego rodzaju 522, księży jest 612. Dusz katolickich w gubernii kowieńskiej 794,468, w kurlandzkiej 53,617, razem tedy jest 898,085; alumnów z dyjecezyi w akademii petersburgskiej było 8, w seminaryjum dyjecezyjalném 74. Biskup dzisiejszy jest gorliwym Żmudzinem i krzepi wszelkiemi siłami literaturę ludową, wydał po żmudzku bardzo ważne dzieło pod tytułem: *Żemajtiu Witkupiste*, które wyszło w Wilnie u Zawadzkiego r. 1848. Jest to więcej historyczny opis, jak historyja dyjecezyi żmudzkiej. Niedawno obywatel tamtych stron Jan Hryszkiewicz wytłómaczył na język polski to dzieło, które ze wszech miar godne jest rozpowszechnienia. Drugie to dzieło poświęcone biskupstwu żmudzkiemu. Pierwszém był *Opis żmudzkiej dyjecezyi* przez księdza Stanisława Czerskiego. Są także szczegóły ciekawe we *Wspomnieniach Żmudzi*, księdza Jucewicza. Kiedy inne dyjecezyje dawnej Rzeczypospolitej miały swoich historyków, jedna żmudzka dotąd była bez historyi; dla tego nawet i pierwsze jej dzieje i sam nawet szereg biskupów żmudzkich niepewny jest, chronologii niemasz tam żadnej. Biskup Wołonczewski w znacznej części brak ten w nauce zapełnił, o tyle o ile dały mu na tej drodze wybrnąć z wielu trudności archiwalne źródła samego biskupstwa. Szereg kanoniczny biskupów żmudzkich podajemy tu głównie z Niesieckiego. Tu i owdzie poprawiliśmy daty. Jest następujący: 1) Maciej, h. Znin, Niemiec, rodem z Wilna, proboszcz wileński, został biskupem wileńskim od 1417 do 1421 r. 2) Mikołaj Polak, r. 1431 — 3, (*Dzieje Krzyżaków i dyplotama,*

któreśmy mieli w ręku). 3) Marcin z Łuknik tylko pół roku siedział. 4) Piotr wybrany r. 1432, potwierdzony przez Eugenijusza IV, r. 1435, popierany przez Świdrygiełłę, *Wizerunki wileńskie*, 1841, tom 21, str. 131, Gołębiowski. 5) Jakób Raudonas. 6) Bartłomiej, Mazur. 7) Jerzy rodem z Wilna, um. 1464 r. 8) Maciej II z Topoli, h. Powała, um. 1471 r. 9) Bartłomiej II. 10) Marcin II, h. Merawy, w r. 1499, *Cod. dipl.* Rzyszczewskiego, tom I, str. 354. 11) Marcin III roku 1505, *Cod dipl.* Rzyszczewskiego tom I, str. 229, Januszowski, str. 153 *Sbornik* Muchanowa. 12) Mikołaj Radziwiłł, herbu Trąby, książę na Goniądzu i Medelach w roku 1522, *Wizerunki wileńskie*, tom 59, str. 176. 13) Mikołaj III Wiżgajło, dziekan wileński 1529 — 1531 roku, *Wizerunki wileńskie*, tom 60, str. 51 dawniej biskup kijowski. 14) Jerzy II Talat. 15) Wacław Wierzbicki 1536 roku, herbu Radwan, umarł w Sierpniu 1555 r. 16) Jan Domaniewski, h. Lubicz, wielką miał zatargę o biskupstwo, dla tego że Polak, już w r. 1556 i potém 1559, 1561 i 1562 r. 17) Stanisław Narkustis, Narkuszky, z proboszcza tykocińskiego, nominatem był tylko, um. w Paźdz. 1564 r. 18) Wiktoryjan Wierzbicki, h. Radwan, elekt już w Lutym 1565 r., został biskupem łuckim 1566 r. 19) Jerzy III Pętkiewicz, h. Działosza, um. 1574 r. 20) Melchior Gedrojć, h. Poraj, nominat 1564, um. 1608 r. 21) Mikołaj IV Pac, h. Gozdawa, um. 1619 r. 22) Stanisław II Kiszka, h. Dąbrowa, od r. 1619, um. 17 Lutego 1626 r. 23) Abraham Wojna, h. Trąby, wprzódy biskup metoński i suffragan wileński został biskupem wileńskim 1631 r. 24) Melchior Gejsz Elijaszewicz, h. swojego, um. 1633 r. 25) Jerzy IV Tyszkiewicz, h. Leliwa, suffragan wileński, został biskupem wileńskim 1649 r. 26) Piotr Parczewski, h. Nałęcz, um. 1659 r. 27) Alexander Sapieha, h. Lis, został biskupem wileńskim 1667 r. 28) Kazimierz Pac, h. Gozdawa, z biskupa smoleńskiego proboszcz wileński jeszcze r. 1686, um. 1692 r. 29) Jan II Kirszejsztejn Kryszpin, h. swojego, umarł 1710 r. 30) Jan Mikołaj V Zgierski, Dąbrowa, dawniej z sekretarza w. lit. i suffragana wileńskiego biskup smoleński, um. 1714 r. 31) Paweł Franciszek Sapieha, h. Lis, um. 1 Paźdz. 1715 r. w Placencyi nad Bugiem. 32) Alexander II Horain, h. Szreniawa, z biskupa smoleńskiego, um. 7 Grudnia 1735 roku w Prusiech. 33) Józefat Karp, h. Trzy gwiazdy, z sekretarza wielk. litewsk. od r. 1736, um. 1739 r. 34) Antoni Tyszkiewicz, h. Leliwa, um. 30 Stycznia 1762 r. w Olsiadach. 35) Jan III Dominik Łopaciński, h. Lubicz, um. 1778 r 36) Stefan Jan Giedrojć, h. Poraj, dawniej biskup inflancki od 1778, um. 1801 r. 37) Józef Arnolf Giedrojć, dawniej biskup ortozjeński, koadjutor Stefana, biskup żmudzki od 1801, um. 1838 r. Jego koadjutor Ignacy książę Giedrojć biskup nominat od 1821 r. archidyjakon żmudzki. Tu Szymon Michał Giedrojć h. infułat szydłowski na Żmudzi, suffragan i administrator tylko. Nominat suffragan żmudzki, ksiądz Jan Chryzostom Gintyłło od r. 1840, um. 1857 r. Teraz 38) Maciej Wołonczewski dawniej rektor seminaryjum, dzisiejszy biskup mianowany w Rzymie we Wrześniu 1849 r., wyświęcony w Petersburgu 1850 r. *Jul. B.*

Biskupstwo żytomierskie, toż samo co kijowskie (ob. *Biskupstwo kijowskie*). O dzisiejszym stanie biskupstwa żytomierskiego, (ob. artykuł *Biskupstwo łuckie*). *Jul. B.*

Bismark (Fryderyk Wilhelm hrabia), generał würtembergski i pisarz strategiczny, urodził się 1783 r. w Windheim, w Westfalii; od r. 1804 służył w legii niemieckiej w Anglii, zkąd dla pojedynku zmuszony uciec, w 1807 r. wstąpił do armii würtembergskiej. Tu odznaczył się w kampanijach 1809 i 1812 roku, zwłaszcza w bitwach nad Moskwą i nad Berezyną; w 1815 r. był generał-kwatermistrzem jazdy ówczesnego następcy tronu. W 1819 roku mianowany generałem i hrabią, w 1820 r. posłem w Karlsruhe, następnie w Berlinie, Dre-

znie i Hanowerze, zatrzymał jednak staie dowództwo brygady jazdy. W 1826 roku król duński, a w 1835 cesarz rossyjski, zaprosili go do przeglądu swojej kawaleryi. W 1848 r. złożył wszystkie swoje urzędy i udał się na wieś na spoczynek. Z pism jego, po większej części przełożonych na obce języki, najcelniejsze są: *Vorlesungen über die Taktik der Reiterei* (Karlsruhe 1818 i 26); *Die Elemente der Bewegungskunst eines Reiterregiments* (1819 i 26); *Felddienstinstruction für Schützen und Reiter* (1820 i 35); *Der Feldherr nach Vorbildern der Alten* (1820); *System der Reiterei* (1822); *Schützensystem der Reiterei* (Stutgart, 1824); *Reiterbibliothek* (6 tomów; 1825—31); *Ideentaktik der Reiterei* (1829); *Die preussische Reiterei unter Friedrich dem Grossen* (1837).

Bismark-Schöhausen (Karol), tajny radca legacyjny pruski, przy związku niemieckim w Frankfurcie, urodził się w 1813 roku w Brandenburgu, jeden z najgorliwszych obrońców rządu absolutnego i zasad arystokratycznych na sejmach pruskich. W mowach swoich odznacza się niekiedy dowcipną dyjalektyką; w izbie drugiej, w której od 1849 r. zasiada, stale głosował przeciwko wszystkim reformom liberalnym i silnie popierał ministeryjum Manteuffel, oraz całą politykę gazety Nowo-Pruskiej.

Bissago, grupa licznych wysp w pobliżu Senegambii w Afryce, z których atoli szesnaście tylko jest zamieszkałych; przystęp do nich, dla ogromnych ław piaszczystych jest nader trudny. Główniejsze z nich są: Uranż, Bernefel, Bulama, Arkas, Karasze, Kazegut, Aronguena, Kesnabak, Gallino, Waran i Formoza, największą zaś jest *Bissao*, niedaleko ujścia Rio Grande, mająca 30 mil □ powierzchni i 8,000 mieszkańców, z gruntem żyznym i wulkanicznym, a niezłym portem. Mieszkańcy tych wysp, *Bissagami* czyli *Bijugami* zwani, są najpotężniejszym i najwaleczniejszym narodem murzyńskim w tej stronie Afryki; trudnią się najwięcej handlem wywozowym produktów i niewolników, oraz żeglugą; są to bowiem dzielni i nieustraszeni marynarze. Z płodów roślinnych najcelniejsze są tu: ryż, proso, bawełna, indygo, kawa, wino i drzewo; przytém wyspy obfitują w słonie, bawoły, antylopy, małpy i hippopotamy.

Bissen, dyrektor akademii sztuk pięknych w Kopenhadze, urodził się 1798 roku pod Schleswigiem, przez lat dziesięć w sztuce rzeźbiarstwa kształcił się w Rzymie pod sławnym ziomkiem swoim Thorwaldsenem. Powróciwszy do kraju, odznaczył się statuami czterech aniołów w kaplicy zamku Christiansborg i kilkoma wybornemi biustami; w 1841 r. powtórnie udał się do Rzymu, gdzie na zlecenie rządu duńskiego wykonał szkice do 18 kolossalnych posągów, prześliczną Wenerę i najlepsze ze swoich dzieł: Amorka ostrzącego strzałę. Następnie w zamku królewskim w Kopenhadze zajął się wykonaniem kilkusetłokciowego fryzu, wyobrażającego rozwój rodu ludzkiego według mytologii greckiej, oraz statuami Apollina i Minerwy. Thorwaldsen testamentem swoim zlecił Bissenowi wykończenie rozpoczętych przez niego utworów i powierzył mu nadzór artystyczny swojego muzeum; w 1850 r. rząd poruczył mu również kierunek akademii sztuk pięknych.

Bissena, miasteczko na Litwie koło Kowna, przy ujściu Dubissy do Niemna. Kościół parafijalny tutejszy, winien swoją fundacyję razem ze szkółką, Mikołajowi Sapieże wojewodzie nowogrodzkiemu, w dniu 27 Lipca r. 1634. Dziejopisowie tak krajowi jak i obcy, wspominają o istniejącym tu niegdyś za czasów wojen krzyżackich zamku Bissena, który wówczas miał być główną warownią litewską, a co większa iż pod jego ochroną na pobliskiej wyspie z jednej strony Niemnem z drugiej Dubissą oblanej, miało się znajdować święte miejsce *Romowe,* po zburzeniu go w Prusiech, tu przeniesione, gdzie arcykapłan Krywe-Kry-

wejte z ofiarami mieszkał przy głównej świątyni; miejsce to w r. 1293 napadnięte przez komtura ragneckiego Ludwika Liebenzel spalone zostało, a kapłani wymordowani. Zamek zaś przetrwawszy wiele klęsk i napadów krzyżackich, a nawet ostatecznie długi czas zostawał w ich mocy. W r. 1407 i 1408 kiedy zakon rozpoczął wojnę na nowo z Polską nad Notecią i Witold wtargnął z wojskiem litewskiém na Żmudź, komtur żmudzki widząc niepodobieństwo utrzymania się przy tej małej fortecy, spalił do szczętu zamek i w nocy uszedł za Niemen.

Bissolit, odmiana włóknista amfibolu, podobna do amjantu, z tą różnicą, że włókienka jego są twarde i kruche, gdy przeciwnie w azbeście są one miękkie i giętkie. Barwy bywa zwykle jasno-żółtej. Znajduje się w Szwajcaryi, Tyrolu i Delfinacie.

Bistr albo **Bister**, farba koloru brunatnego, otrzymywana z sadzy niektórych gatunków drzew, a szczególniej z drzewa bukowego. Dla otrzymania jej kawałki sadzy najtwardsze i najbardziej szkliste drobno się proszkują; na przesiany przez sito jedwabne proszek nalewa się wody ciepłej i przy ciągłém mieszaniu, pozostawia się na godzin 24. Proszek przemywa się wodą czystą, dopóki woda na niego zalana nie okaże się zupełnie bezbarwną; wtenczas proszek zebrany na filtrze zarabiają wodnym roztworem gummy, a po odparowaniu massy do stanu wosku miękkiego, całe postępowanie jest skończone. Bistr używa się tylko w malowaniu wodném, a często dają mu pierwszeństwo przed tuszem chińskim.

Bistritz (po węgiersku *Besztercze*, po wołosku *Bistrita*), miasto w Siedmiogrodzie, na gościńcu prowadzącym ze środka kraju tego do Bukowiny. Założyli je Sasi (Niemcy) i kiedy w wiekach średnich towary z Konstantynopola tędy do Polski i Gdańska przechodziły, było to miasto nader handlowném. Teraz liczy zaledwie 6,000 mieszkańców, po części ewangelików, po części katolików, i jest stolicą obwodu, który ma 127 mil □ przestrzeni, a 180,000 ludności. Ta ostatnia składa się po większej części z Wołochów. Madziarów i Niemców niewiele; Żydów jeszcze mniej; Słowian wcale nie ma. Kraj jest górzysty, ziemia niebardzo urodzajna; w górach zaledwie owies dojrzewa. Górnictwo niegdyś tak kwitnące, iż jak donoszą dziejopisarze, Tatarzy tu r. 1242, około 40,000 górników częścią zabili, częścią w niewolę zabrali, bardzo podupadło w ostatnich stuleciach. Jednak wydobywają nieco złota, srebra, żelaza i ołowiu. Miasto Bistritz, będące ostatniém miejscem warownem w wschodnio-pólnocnym Siedmiogrodzie, było w wojnie z lat 1848 i 1849 kilkakrotnie świadkiem zapalczywych walk pomiędzy wojskiem madziarskiém a cesarskiém.

Bistrzice, miasto fabryczne w Morawii, w obwodzie Ihlawskim (Iglau), z 2,600 mieszkańców.

Bisturi, nożyk; pod tém imieniem rozumiemy instrument krający, używany w chirurgii do różnych operacyj. Według Huet'a, nazwa ta pochodzi od miasta Pistori, w którém dawniej najsławniejsze tego rodzaju narzędzia wyrabiano. Składa się z dwóch głównych części: rękojeści i noża, czyli części krającej. W nożu odróżniamy podstawę, koniec, grzbiet i ostrze. Podstawa służy ostrzu, jako staw łączący ją z rękojeścią i w różnych bisturach jest różna. Koniec instrumentu jest wolny, grzbiet tępy. Forma zależy od różnych mających się operować części ciała. Główną zaletą bistura jest dobroć stali i w wysokim stopniu ostrość. Rękojeść czyli trzonek bistura bywa zwykle 2 $\frac{1}{2}$ do 3 cali długi, szerokość odpowiednia nożowi. Stosownie do formy noża, bisturi dzielą się na proste, krzywe, z ostrzem wklęsłém, wypukłém, zakończone ostro lub w kształ-

cie główki (*Bistouris boutonnées*), mające parę linij tylko ostrze krające, resztę tempo wyrobione i t. p. Stosownie do rękojeści bistura, ta może być albo nieruchomą względem noża (*Bistouris à lame fixe ou dormante*), albo dająca się ustalić za pomocą sprężyny (*Bistouris à ressort*). Stosownie do operacyi, np. świszczu woreczka łzowego (jakkolwiek dziś operatorowie bez tego obchodzą się), są bisturi rowkowane (*Bistouris cannelées*), które po obu bokach wzdłuż płaszczyzn nożyka mają rowki. Bisturi J. L. Petit dla rozszerzenia rany przy operacyi przepukliny. Bisturi Morand'a do powyższego użytku. Bisturi królewski (*Bistouri royal*), który był użyty na Ludwiku XIV przy operacyi sfiszczu kiszki prostej. Bisturi ukryty albo przepuklinowy (*Bistouri caché, herniaire ou attrape Courdand de Bienaise*). *Dr. M. L.*

Bisurman, Bisurmanin, Besserman, Bezermanice, wyrazy przekształcone z *musulmàn*, przez zamianę *m* na *b*: sam zaś wyraz *musulmàn*, także przekształcony pierwiastkowo przez Persów, a później przyjęty przez Turków, z imiesłowu arabskiego *muslim*, w liczbie mnogiej *muslimin*, znaczy poddający się (woli Bożej), od *islam*, poddanie się. Ztąd wyrazy w naszym języku, bisurmaństwo, bisurmaniny obrządek poturczenia, zbisurmanić, t. j. przejść na wiarę turecką, które nabrały prócz tego pogardliwego znaczenia, w powszechniejszym użyciu; np. To bissurman! mowiemy o człowieku złej wiary i obyczajów: „Już się zbisurmanił," t. j. że z człowieka porządnego, zrobił się niedobrego, tak pod względem życia jak i sposobu myślenia. „To bissurmaństwo," t. j. stek brudów i złego. Czasem używamy tych wyrazów i w żartobliwém znaczeniu.

Bisuta, tak w starożytności niektórzy historycy Wisłę nazywali, inne jej nazwiska były *Histula*, *Wistula* i *Wandal*, niekiedy zaś *Wyssla*.

Bisutun, Behistun albo **Bihsutun**, góra w Kurdystanie perskim, w okolicy Kirmanszah, o trzy dni od góry Zagros, sławna napisem kunicznym, wyrytym na jednej z jej ścian prostopadłych na wysokości 1,700 stóp, z rozkazu Daryjusza I króla perskiego. Daryjusz dziękuje bogom, w wyrazach pełnych czci i wdzięczności, za zwycięztwa odniesione w 19 bitwach nad zbuntowanymi mieszkańcami różnych prowincyj swego państwa. Diodor, wspominając o tej górze, nazywa ją *Baristasos*, co miało znaczyć w języku staro-perskim: *mieszkanie bogów* i dodaje, że rzeźby pokrywające jej boki są dziełem Semiramidy. Inne rzeźby i napisy datują z epoki po Sassannidzkiej. Lecz jednym z najważniejszych pomników historycznych Indo-Persyi, jest wykuta w skale olbrzymia gruppa mitologiczna, przedstawiająca króla, dwóch jego urzędników i dziewięciu niewolników, oraz 16 napisów kunicznych. Major angielski Rawlinson, odkrył ten pomnik i dowiódł, że przedstawia króla Daryjusza (obacz Benfey, *L'inscription cunéiforme persane*, Lipsk 1847 r.).

Biszof, napój fabrykowany z wina czerwonego z essencyją gorzkich pomarańcz i cukru.

Biszkokt (z francuzkiego: *biscuit*, dwukrotnie pieczone), tak nazywa się w technologii wypalony fajans i porcelana bez glazury. Na podobieństwo szorstkiej powierzchni i czerwonawej barwy tego wyrobu, oznaczono również mianem *biszkoktu* lekkie pieczywo z mąki, cukru i zbitych na piankę jajek, używane najwięcej do czekolady.

Bisztynek, ob. *Bischofstein*.

Bitaubé (Paweł Jeremijasz), urodził się w Królewcu 1732 r., z rodziny protestanckiej francuzkiej, osiadłej w Niemczech podczas prześladowań religijnych; wystąpił w świecie literackim, jako tłómacz *Iliady* i *Odyssei* na język

francuzki. Król pruski Fryderyk znał go osobiście, dawał mu wiele dowodów życzliwości i zapewnił znaczną pensyję. Po śmierci króla, Bitaubé, członek akademii berlińskiej, osiadł w Paryżu 1786 r., gdzie ogłosił: *Examen de la profession de foi du Vicaire Savoyard* i *Traité de l'influence des lettres sur la philosophie.* Był twórcą nowego rodzaju literatury, dziś zarzuconego, usiłującego łączyć prawdę historyczną z wdziękiem i zajęciem poezyi epicznej. W tym duchu napisał poemat w dziewięciu pieśniach: *Józef* i w dziesięciu pieśniach *Wilhelm Nassauski* czyli *Batawowie,* które wówczas wielką i nadspodziewaną zyskały wziętość. Żył w ścisłej przyjaźni z aktorem Talmą i z Żyrondystami, po upadku których wzięty wraz z żoną do więzienia, przesiedział w Luxemburgu do 9 Termidora. Cesarz Napoleon ozdobił go orderem legii honorowej, wyznaczył pensyję i mianował członkiem instytutu. Ostatnią jego pracą było tłómaczenie *Hermanna* i *Doroty,* z Goethego. Umarł 1008 r. Dzieła Bitaubé wyszły w 9 tomach 1807 r.

Bitche, miasteczko w departamencie Mozelli, forteczka 4 rzędu, na zachodnim stoku Wogezów, dziś żadnego nie ma znaczenia pod względem strategicznym. Miasto liczy 4,000 mieszkańców, zawiera fabryki wyrobów porcelanowych, glinianych i t. p. W XI wieku było stolicą hrabstwa, należącego do księstwa Dwóch-Mostów, następnie do Lotaryngii, a ostatecznie do Francyi.

Bite. Była to w dawnych czasach opłata, której przyrodę najdobitniej wykazuje *Statut mazowiecki księcia Jana* z roku 1421, stanowiący, że: *„gdy mieszkaniec jednej wsi zbije kmiecia drugiej, pan zbitego kmiecia ma donieść panu tego, który zbił; natenczas ten co zbił, da po pół kopy groszy obudwom panom, a kmieć zbity może skarżyć do sądu o swoję krzywdę jeżeli chce.”* Dalsze rozporządzenia można znaleść w artykule: *Statuta mazowieckie.* Pod *bitem* rozumie się zawsze tylko zapłata, którą ściągał za to szlachcic, że się chłopi bili, zapłata którą pobity ściągał od tego co zabił, bo ta zwała się *nawiązką,* a czasem z niemieckiego *bassarunkiem* (Besserung).

Bitiagowski (Michał), djak, zarządzał sprawami ziemskiemi w mieście Uhliczu, tudzież domem carowej wdowy, ostatniej żony Iwana Wasilewicza Groźnego, matki Dymitra. Według powszechnej opinii syn Bitiagowskiego Danijel i siostrzan jego Nikita Kaczałow zamordowali carewicza Dymitra (15 Maja 1591 r.), z tajemnej namowy cara Borysa Godunowa. Uderzono we dzwony na trwogę; lud zaczął zbiegać się na plac. Michał Bitiagowski rzucił się ku dzwonnicy, aby wstrzymać dalsze dzwonienie, ale niemogąc wybić zamkniętych drzwi, udał się na dziedziniec pałacowy, chcąc uspokoić lud wzburzony. Twierdził że młody carewicz Dymitr w paroxyzmie wielkiej choroby, sam siebie przebił nożem. Ale niewierząc mu Uhliczanie, ciskać nań zaczęli kamieniami, a uciekającego do pałacu zamordowali. Tenże sam los spotkał syna jego, tudzież Kaczałowa i powiernika Tretjakowa.

Bitije, czarownice u Scytów. Miały one nad jedném okiem rzęsy podwójne, przy drugiem znamię, wizerunek konia przedstawiające, a spojrzenie tak przenikliwe, że zabijało lub oczarowywało tego, na którego przez dłuższy czas było zwrócone (złe oczy u Słowian).

Biton i Kleobis, byli synami Cydippy, kapłanki Junony. Gdy razu pewnego kapłanka ta miała w rydwanie do świątyni być ciągnioną, a wołów do zaprzęgu nie było pod ręką, w miejsce ich ci dwaj zaprzęgli się sami i przywieźli ją do świątyni o 40 stadij odległej. Wzruszona synowską tą czcią, matka uprosiła Junony, by na nich zesłać raczyła największe dobro, jakie śmiertelnika spotkać

może; gdy wyszła ze świątyni, ujrzała ich we wzajemnych objęciach uśpionych na wieczne czasy. Mieszkańcy Argos stawili im posągi w Delfach.

Bitonto, starożytne miasto, niegdyś *Bituntum* czyli *Bodruntum,* w prowincyi Bari, w królestwie neapolitańskiém; ma 20,000 mieszkańców, trudniących się mianowicie uprawą wina i handlem. Godną uwagi jest piękna katedra, na której obok ornamentów gotyckich i byzantyńskich widać ozdoby saraceńskie; oraz wspaniały dom sierot, Orfanotrofio, dla dwóch prowincyj Bari i Otranto. W roku 975 miasto to zdobyli Saraceni, pustosząc całą okolicę; w 1507 r. Ferdynand I Katolicki podarował je wraz z wieloma innemi Gonzalwowi Ferdynandowi Cordova, z przydomkiem *il Gran Capitano.* Tu kwitła niegdyś *Academia degl' Infiammati,* a oddawna przemieszkuje liczna szlachta. Dnia 27 Maja 1734 r. zaszła tu walna bitwa między Hiszpanami pod generałem Montemar, zwanym ztąd później Duca di Bitonto, a Austryjakami, pod dowództwem wicekróla hrabiego Visconti, który w mieście się obwarował, lecz pobity, zmuszony był do poddania się. Na pamiątkę tego zwycięztwa Filip V kazał na polu bitwy wystawić piramidę.

Bittner (Franciszek), professor seminaryjum katolickiego w Poznaniu, napisał i drukiem ogłosił: *De divina civitate commentarii,* Moguncyja, 1845 str. 778 in 8-vo.

Bitumin, bituminiczne ciała. Nazwiskiem tém oznaczają powszechnie właściwe ciała organiczne, z rozkładu przedwiekowej roślinności w łonie ziemi powstałe, zapachem swym przypominające asfalt (ob.), smołę ziemną (ob.), naftę (ob.) i t. d. Ciała te przejmują niekiedy rozmaite massy mineralne, jak gips, wapienie (ob. *Wapień śmierdzący*), łupki, sól i t. p., barwiąc je przez to mniej lub więcej ciemno i udzielając właściwego zapachu. Przytrafiają się często w formacyi węgla kamiennego. *T. C.*

Biturygowie, byli jednym ze starożytnych ludów Gallii; zajmowali okolice dzisiejszych prowincyj Berry i części Bourbonnais; stolicą ich było Bourges. Kiedy w Rzymie był królem Tarkwinijusz, królem Celtów był Ambigat, jeden z Biturygów. Ten król, dla ulżenia przeludnionemu krajowi, zebrał wielką liczbę mężczyzn, kobiet i dzieci i wyprawił ich w świat pod dowództwem Sygowesa i Bellowesa, synów swej siostry. Sygowesowi dostały się losem kraje Hercyńskie, którego jedna część odtąd nazwana została Czarnym lasem (*La forêt noire*). Osada Bellowesa rozdzieliła się na dwie części, jedna posunęła się ku Pirenejom, druga ku Alpom. Wszystkie ludy sąsiednie, za ich zbliżeniem się, pouciekały. Po niejakim czasie, gdy Toskańczykowie chcieli oprzeć się tym Gallom, zostali pobici. Zwycięzcy zajęli całą zachodnią część Italii, która odtąd przybrała nazwę *Gallii Cyzalpińskiej.*

Bitwa. Bitwą, w znaczeniu wojskowém, nazywamy walną rozprawę znaczniejszych oddziałów wojska albo całych armij. Bitwa stanowi zwykle koniec a przynajmniej punkt przesilenia operacyj wojennych i powinna być o ile możności skierowaną do rozstrzygnięcia całej wojny. Zadaniem więc jest strategii czyli kierownictwa ruchami armijów, sprawić, ażeby bitwa stoczoną była w punkcie rozstrzygającym czyli strategicznym; do taktyki natomiast należy wykonanie ciosu stanowczego, czyli odpowiednie użycie wojska na polu bitwy, przez strategiję naznaczoném. Bitwy mogą być zaczepne lub odporne; w pierwszym przypadku armija zaczepia przeciwnika w jego stanowisku dla pobicia go; w drugim zajmuje sama mocne stanowisko i oczekuje na niém zaczepki nieprzyjaciela, by go zwycięzko odeprzeć. Często jednak odporna cecha bitwy miesza się w przebiegu walki z ruchami zaczepnemi, tak że odporna bitwa może stać się rozstrzy-

gającą, jak np. pod Waterloo. Bywają oprócz tego bitwy przypadkowe, to jest takie, które armije przeciwne staczają w skutek nieprzewidzianego zbiegu okoliczności, bez przemyślanego strategicznego powodu a nawet nieraz bez dojrzałego planu taktycznego, jak np. bitwa pod Ostrołęką. Szyk bojowy w bitwie zależy już to od okoliczności, już to od sposobu wojowania, różnego w różnych czasach i u różnych narodów. Za czasów Fryderyka Wielkiego, ustawiano zwykle armiję do bitwy w dwa szyki rozwinięte, z piechotą w środku a jazdą na skrzydłach. Obecnie armija stojąca do bitwy, rozpada się zwykle na przednią straż, która zasłania rozwijanie się szyku bojowego i broni zajętych ważniejszych punktów przed czołem stanowiska, lub takowe punkta przemocą zajmuje; na główną liniję bojową, przeznaczoną do stoczenia właściwej bitwy i na odwód czyli rezerwę, której zadaniem ostatecznie przechylić ważącą się szalę zwycięztwa, lub zasłaniać odwrót w razie porażki. W stopniowém i kolejném wprowadzaniu sił tych do boju, w walce o pojedyncze ważne punkta placu bitwy, które tym sposobem zmieniają się w ognisko odrębnych rozpraw, leży charakterystyczna cecha bitew dzisiejszych w porównaniu do dawniejszych. Samo zwycięztwo na dzisiejszém polu bitwy nie wystarcza wszelako; właściwe owoce zwycięztwa zbiera się najczęściej dopiero po ukończeniu bitwy, przez ściganie rozbitego nieprzyjaciela, o ile możności aż do zupełnego zniszczenia lub rozproszenia sił jego, (ob. *Strategija, Taktyka, Szyk bojowy*). *Wł. B.*

Bitwa (w muzyce). Nazwa ta służyła niegdyś dziełu instrumentalnemu, w którém kompozytor muzyczny pragnął oddać tonami wrzawę wojenną wśród bitwy i różne jej wynikłości. Expressyja muzyczna, bogata w obrazy i effekta, samym już dźwiękiem instrumentów wywoływane, ma wszakże granice których bezkarnie przekroczyć jej nie wolno, a granice te zakreśla sobie sztuka w uczuciu piękna, właśnie dla tego że jest sztuką w obec surowej natury. Każde więc tego rodzaju usiłowanie okaże tylko gwałt zadany sztuce, a ztąd nieudolność jej i zaślepienie kompozytora. Chcąc odmalować burzę, wschód i zachód słońca, poruszenia wód, scenę nabożną, pochód, jarmark lub zabawę wiejską i miejską, ujdzie jeszcze wyjątkowo, bo tu sama istota przedmiotu domaga się niejako współudziału muzyki; lecz chcieć oddać obraz bitwy ze wszystkiemi jej szczegółami i następstwami, jest to oszukiwać siebie i drugich i za nic mieć godność sztuki. Produkując wrzawę bez związku i dając melodyje nic nieznaczące lub nie na miejscu, trzeba wszystko dopowiadać słowami. W operze tylko obok słów i akcyi, można dać, zawsze jeszcze bardzo oddalone wyobrażenie bitwy, której nawet dobry smak na scenie okazywać nie dozwala. Wolimy sądzić, że raczej spekulacyja księgarska, niźli czyjś popęd twórczy, dawał nam takie dzieła, jak ulubione niegdyś batalije pod Jemappes, Marengo, Austerlitz, Jena, Friedland, Pragą, pisane z początku zwykle na orkiestrę, z czego robiono potém wyciągi na fortepijan, na dwa klarynety, a nawet na dwa fleciki! Dziwaczne te dzieła, wraz z szumnemi objaśnieniami, rozkupywane, a raczej rozrywane były przez łatwowierną i chciwą nowości publiczność, oczywiście z innych wcale powodów, niż są powody sztuki i dobrego smaku. (Ob. *Malarstwo muzyczne*). *O. K.*

Bitynija, zwana także **Bebrycyją,** z powodu zamieszkującego w niej ludu tegoż imienia, jest prowincyja Azyi Mniejszej, leży w północno-zachodniej jej stronie, będąc oddzieloną od Europy Propontydą i Bosforem trackim; północną jej granicę stanowi Pontus-Euxinus, zachodnią Paflagonija, od której przedziela ją rzeka Parthenius, południowo-zachodnią Misia z rzeką Rhyndacus, południową Frygija i Galacyja, których naturalną granicę stanowią góry. Najsławniej-

szemi miastami Bitynii były, założone przez Greków: Chalcedonija, Heraklea, Myklea, nazwana później Apameą i Astaką. Gdy to ostatnie miasto zburzył Lizymach, Nikomed I wybudował opodal Nikomedyję, która w niedługim czasie została stolicą Bitynii i najznakomitszém miastem Azyi Mniejszej. Niemniej kwitnącemi miastami były także: Nicea i Prussa czyli Brussa. Mieszkańcy Bitynii, jak się zdaje, pochodzili z Tracyi. Na 560 lat przed Chr. Cyrus podbił ich pod panowanie Lydyjczyków; po upadku których, w 555 r. przed Chrystusem, do Persyi przyłączeni zostali. Po bitwie nad Granikiem, Alexander Wielki zajął pod swoje panowanie Bitynię wraz z całą Azyją Mniejszą; wszelako jeden z krajowych książąt Bias czy też Bas, schronił się w góry i tam niezależnym się utrzymał, tak iż po śmierci Alexandra Wielkiego, syn owego Bias'a, Zipaetes, odebrał Lizymachowi Bitynię i uczynił ją wolną. Następca Zipaetesa, Nikomedyjusz I, szczęśliwie wojował przeciwko zaborczemu Antyjochowi I królowi syryjskiemu (278 r. przed Chr.), przyzwawszy na pomoc gromady koczujących Gallów. Wnuk jego, Pruzyjasz I powiększył swe państwo, zająwszy Herakleę grecką i zawarł przymierze z Filipem III królem macedońskim przeciw Rzymianom. Następca jego Pruzyjasz II, tej samej trzymał się polityki. Do niego to uciekł Annibal od Antyjocha i z obawy, aby tenże nie wydał go nieubłaganym jego wrogom, odebrał sobie życie r. 183 przed Chr. Od tego czasu Bitynija, chociaż miała swych własnych królów, zostawała jednak w zależności od Rzymian. Po śmierci Nikomedyjusza III, który testamentem swoje państwo Rzymianom zapisał, Bitynija na prowincyę rzymską zamienioną została, pomimo bohaterskich wysileń Mitrydatesa, który pragnął zrzucić jarzmo Rzymian. Między rządzcami rzymskimi w Bitynii godzien wzmianki Plinijusz młodszy za Trajana. W r. 260 po Chr. w czasie panowania cesarza Waleryjana, Gotowie splondrowali Bitynię. Pod Dyjoklecyjanem, Nikomedyja stała się zwykłém siedliskiem cesarza. W XI wieku naszej ery, Seldżukowie posiadali czas jakiś (1074—97) Bitynię, którą w czasie wojen krzyżackich utracili. Nicea, która była stolicą sułtanów Seldżuków, została w XIII wieku (1204—61), w czasie istnienia cesarstwa łacińskiego w Konstantynopolu, główną rezydencyją cesarzy greckich. W roku 1298 Osman zawojował Bitynię, a Prussa od r. 1328 została stolicą państwa tureckiego.

Bitzius (Albert), znany pod pseudonimem: *Jeremias Gotthelf*, jeden z najcelniejszych tegoczesnych pisarzy ludowych w Niemczech, urodzony 1793 roku w Murten, w kantonie Fryburgskim, syn pastora; po skończeniu nak teologicznych w uniwersytetach berlińskim i gettyngskim, w 1832 r. sam został proboszczem parafii Lützelflüh, w Emmenthal, gdzie dotąd przebywa. Bitzius gorący brał udział w życiu publiczném swojego kantonu; do 1831 r. bowiem otwartym był przeciwnikiem władzy patrycyjuszów w Bern, chociaż później z niemniejszą determinacyją występował przeciw panującemu następnie radykalizmowi. Od r. 1834 czynnie zajął się literaturą. Pisma jego, prawie wszystkie w formie powieściowej, ogłaszane pod pseudonimem: *Jeremias Gotthelf*, w całém znaczeniu wyrazu są pismami ludowemi. Treścią ich jest życie gminu, które oddaje z rzadką wiernością i prawdą plastyczną; humor w nich nieprzebrany, a przytém góruje strona poważnie moralna, obok prostoty motywów i zajmującej niemal zawsze inwencyi. Wprawdzie niekiedy, stosownie do przedmiotu i celu, Bitzius nie żałuje kolorów; przecież z niemniejszą delikatnością i prawdą uwydatnia drobne odcienia i wewnętrzne uczucia serca, bez popadania mimo to w sentymentalną tkliwość. Zalety te zjednały temu pisarzowi wielką również publiczność w salonie, zwłaszcza odkąd zaniechał pierwszego przeplatania swoich powieści

dyjalektem szwajcarskim, używając natomiast czystej niemczyzny. Niektóre z jego powieści mają za przedmiot pojedyńcze wady gminu, jak np.: *Wie fünf Mädchen im Branntwein jämmerlich umkommen* (Bern, 1839 i Berlin, 1851) i *Dursli der Branntweinsäufer* (Burgdorf, 1839 i Berlin, 4-te wydanie 1851). Inne znów zajmują się pauperyzmem i ekonomiją, jak np.: *Die Armennoth* (Zürich, 1840 i Berlin, 1851); *Der Geldstag* (1846); *Der Bauernspiegel* (Berlin, 1850); *Wie Anna Bäbi Jowäger haushaltet* (2 tomy; Solothorn, 1843) i *Bernerkalender*, który Bitzius stale od 1840 roku wydaje. Ogólniejszej jeszcze treści, choć w tym samym kierunku są: *Bilder und Sagen aus der Schweitz* (6 tomów, 1842—46); *Erzählungen und Bilder aus dem Volksleben der Schweitz* (2 tomy, 1850); *Leiden und Freuden eines Schulmeisters* (4 tomy, 1849); *Jakobs des Handwerksgesellen Wanderungen durch die Schweitz* (2 tomy, 1847). Do najcelniejszych atoli utworów tego ulubionego autora należą bez wątpienia: *Käthi die Grossmutter* (2 tomy, 1848); *Wi der Knecht* (1841 i 51) i *Wi der Pächter* (1849 i 50). W nowszych jego pismach, jak np.: *Die Käserei in der Vehfreude* (1850) i *Zeitgeist und Bernergeist* (2 tomy, 1851), interes jest wyłączniej szwajcarski; wszędzie zaś przeważają w nim cnoty domowe, prostota i prawda, głównie błogosławieństwo szczęśliwego pożycia rodzinnego i konieczność dobrego wychowania dziatwy.

Biurokracyja czyli **Biórokracyja**, (z francuzkiego: *bureau* i z greckiego *krateja*, władztwo), wyraz powstały w nowszych czasach na oznaczenie władzy urzędów, równoważącej niekiedy wpływom arystokratycznym, a nawet monarchicznym. Z podobną biurokratyczną powagą wystąpiły najprzód we Francyi parlamenta; w Niemczech zaś sławny w swoim czasie *Reichskammergericht*; w Anglii biurokracyja obok władzy parlamentarnej nigdy do wielkiego nie doszła znaczenia.—Dziś *biurokratą* nazywa się głównie taki urzędnik, który przywiąże zbyt wielką wagę do litery przepisu i nie umie lub nie chce w szczegółowych wypadkach, tak jak to czynią władze sądowe, indywidualizować zastosowania tej litery, z czego częstokroć rażące wynikają niesprawiedliwości.

Biust (z francuzkiego: *buste*), ob. *Popiersie*.

Biwak (po francuzku: *bivouac*), obóz wojskowy pod gołém niebem, bez namiotów, w którym żołnierze spoczywają ubrani, z bronią przy boku, już to około rozłożonych ognisk, już to pod dorywczemi, własnym przemysłem zbudowanemi szałasami. Podczas siedmioletniej już wojny, ilekroć bliskość nieprzyjaciela nie pozwalała na rozbijanie namiotów, spoczywało wojsko w ten sposób nocną porą, by każdej chwili módz w bojowym wystąpić szyku. Od czasu wojen rewolucyi francuzkiej i kampanij napoleońskich, zarzuciły wszystkie wojska, z wyjątkiem angielskiego, obozowanie pod namiotami, wprowadzając natomiast biwakowanie przy ogniskach, lub pod szałasami plecionemi na prędce ze słomy, gałęzi i t. p. Jakkolwiek biwaki wielkie przedstawiają niedogodności, tak pod względem zdrowia żołnierzy, jak pod względem ochrony okolicy i mieszkańców od rabunku i zniszczenia, nie będzie już zapewne można powrócić do dawnego systemu obozowania pod namiotami, ponieważ niezbędna w dzisiejszych wojnach ruchliwość i gotowość armijów, nie pozwala na wożenie z sobą namiotów, jak niemniej, na połączone z takim zachodem rozbijanie ich i zwijanie. *Wl. B.*

Biwerwarto, zamek żmudzki, zdradą Krzyżakom wydany i przez nich spalony w r. 1312. Leżał w rosieńskim powiecie.

Bixio (Jakób Alexander), lekarz i polityk francuzki, urodził się w Chiavari, w dawnym departamencie Apeninnów 1808 r. Uczył się w kollegijum S. Barbary, następnie oddał się medycynie i został doktorem. W r. 1837 założył: *Jour-*

nal d'agriculture pratique, de jardinage i t. d., który dotąd łącznie z Barral'em wydaje. W r. 1844 razem z Ysabeau wydał: *La maison rustique du XIX siècle.* W r. 1844 i następnych ogłaszał: *Almanach du jardinier, Almanach du cultivateur et du vigneron,* tudzież *Annuaire de l'horticulteur.* Zażyły z naczelnikami liberalnej oppozycyi, Bixio był jednym z redaktorów *National'a,* a w chwili wybuchu rewolucyi Lutowej 1848 r. używał wielkiej wziętości w 10-ym okręgu Paryża. Poprzestając na abdykacyi króla Ludwika Filipa, sprzeciwił się d. 24 Lutego ogłoszeniu rzeczypospolitej, i z upoważnienia czterech członków rządu tymczasowego, cofnął z drukarni królewskiej deklaracyję o ogłoszeniu rzeczypospolitej, przeznaczoną do Monitora; wszakże później od nowego rządu przyjął obowiązki szefa gabinetu i był wysłany z missyją nadzwyczajną do Turynu. Wybrany reprezentantem ludu w Doubs, opuścił karyjerę dyplomatyczną i zasiadł w konstytuancie w szeregach stronnictwa demokratycznego umiarkowanego. W uśmierzeniu powstania Czerwcowego przyjął czynny udział i został w pierś ugodzony kulą. Rana, chociaż lekka, nie dozwoliła mu czas niejaki zasiadać w zgromadzeniu, które za jego powrotem wybrało go swoim wiceprezesem. Bixio został w pierwszym gabinecie Ludwika Napoleona ministrem rolnictwa i handlu, lecz tę godność tylko ośm dni piastował (od 20—29 Grudnia 1848 r.). Wybrany powtórnie w Doubs do zgromadzenia prawodawczego, bronił sprawy ludu równie stale jak umiarkowanie. Otwartość w mowie sprowadziła pojedynek z Thiers'em; dnia 2 Grudnia 1851 r. został uwięziony; uwolniony w miesiąc, oddał się pracom naukowym. W r. 1850 z Barral'em (ob.) odbył dwie podróże powietrzne; obecnie zarządza księgarnią dzieł, rolnictwo wyłącznie dotyczących.

Bizancyjum, Bizantyńska sztuka, Bizantyńskie cesarstwo i t. d., (ob. *Byzancyjum, Byzantyńska sztuka* i t. d.).

Bizardière (Michał Dawid de la), ksiądz, autor francuzki w XVII wieku, wydał dwa dzieła, jako materyjały nader ważne do historyi polskiej; mianowicie: 1) *Histoire de diètes de la Pologne pour les élections de rois,* Paris, 1697 in 12-mo, książka ciekawa i dobrze napisana. 2) *Histoire de la scission ou division arrivée en Pologne le 27 Juin 1697 au sujet de l'élection d'un roi. Suivant la copie imprimée à Paris, chez Jean Jombert,* 1700, in 12-mo. Dzieło to jest dalszym ciągiem poprzedzającego tak jest dobrze napisane, iż długi czas przypisywano go księdzu Polignac'owi, podówczas przy dworze polskim ambassadorowi. Było ono przedrukowane następnie pod tytułem: *Histoire de Pologne contenant les divisions....,* Amsterdam, 1715, in 12-mo. Dzieło to, które tyle znalazło wziętości, że na języki angielski i holenderski było tłómaczone, Julijan Bartoszewicz przełożył na polski, przypisami krytycznemi swemi wzbogacił i wydał pod tytułem: *Bezkrólewie po Janie III Sobieskim,* etc., Wilno, 1853 r. in 8-vo. Bizardière nie pisał tylko dla nas, ale dla całej Europy, ciekawej wiedzieć co się w Polsce natenczas działo. Nie poszedł on za zwyczajem francuzkiej zarozumiałości i powierzchownego pojmowania wypadków, patrzał na wszystko poważnie, a w znajomości kraju naszego, ludzi, wzajemnych między tymi stosunków lub pojedyńczych i obcych wpływów, wreszcie z duchem i zasadą ustaw narodowych, dokładnie będąc obznajomiony, wiernym był opisywanej epoki sprawozdawcą, a z zamiłowania samego przedmiotu, dokładnym historykiem naszego kraju. Jego Dzieje bezkrólewia po Janie III, przedstawiają obraz wykończony i pełny życia, jednej z najdziwniejszych naszych elekcyj. Bizardière, wydał także dzieła w obcych przedmiotach: *Historia gestorum in ecclesia memorabilium ab anno 1517 ad a 1546—1701* in 12-mo. Dzieje które opowiada w tej książce Bizardière, oparte są w większej części na autorach

protestanckich. *Caractère des auteurs anciens et modernes,* **1704**, in **12**-mo. Jest to bardzo złośliwa satyra. *Histoire de Louis-le-Grand,* Paris, **1712** in **12**-mo. Krótka i bardzo powierzchowna historyja tego panowania. *Histoire d'Erasme, sa vie, ses moeurs, sa religion,* Paris, **1721** in **12**-mo. Panegiryk przesadzony.

Bizmut. Symbol Bi ekwiw.=1330,38. Metal szarawo-biały, nieco różowawy lub odbijający kolory tęczy, co pochodzi od cienkiej warstewki, utlenienionego metalu na powierzchni; układ cząstek ma blaszkowaty, jest kruchy; przy powolném stygnięciu krystallizuje w kostkę, kryształy układają się w ostrosłupy czworokątne puste wewnątrz, nieco podobnie jak sól kuchenna warzonka. Ciężkość właściwa bizmutu jest 9,8, przez walcowanie metalu, ciężkość się nieco zmniejsza; roztopiony jest nieco cięższy od metalu stałego; obiedwie te własności są wyjątkiem chociaż nie jedynym od ogólnego prawa. Ogrzewany do **264**° Celsiusza topi się; bardziej ogrzany w przystępie powietrza utlenia, nawet pali się płomieniem niebieskawym, wydając dym żółtawy, będący związkiem składu $Bi O^3$. Najłatwiej rozpuszcza się w kwasie azotnym, inne kwasy działają na niego z trudnością; powietrze suche nie działa na bizmut, wilgotne utlenia go, co nazywają śniedzeniem. Otrzymuje się z bizmutu rodzimego, samo przetopienie wystarcza do oddzielenia cząstek obcych; najwięcej tego minerału znajduje się w Saxonii, zkąd pochodzi wszystek bizmut w handlu znajdujący się; wytapiają go rocznie około **100** centnarów; metal handlowy jest nieczysty, zawiera w sobie zwykle nieco siarki, arsenu, ołowiu. Sam metal do niczego się nie używa, stopiony zaś z cyną i ołowiem, tworzy aljaż d'Arceta, odznaczający się topliwością w daleko niższém cieple, niżeli metale wchodzące do składu aljażu; stopień ciepła potrzebny do stopienia tego aljażu, zależnym jest od stosunku użytych metalów, i tak np. bizmutu **5** części, cyny **2**, ołowiu **3**, tworzą aljaż topliwy w +**91**°,6 C, a zatém poniżej punktu wrzenia wody. Z **5** części bizmutu, **3** cyny i **2** ołowiu, otrzymuje się aljaż topliwy w +**99**° C; lecz mogą być także aljaże utworzone z tychże samych metalów, biorąc inne stosunki, topiące się w wyższych temperaturach. Takie aljaże używano na klapy bezpieczeństwa przy kotlach parowych, lecz zarzucono je, gdyż część aljażu łatwiej topliwa wytapiała się, a powstała trudniej topliwa, nie stapiając się w oznaczonym stopniu ciepła, nie zabezpieczała kotła od pęknięcia. Obecnie aljaże łatwo topliwe używane są tylko na odlewanie form, do robienia preparatów anatomicznych. Z pomiędzy związków chemicznych jakie tworzy bizmut, najwięcej zasługującym na uwagę jest chloro-tlenek bizmutu, mający skład $Bi^2Cl^3.2(Bi O^3+3HO)$, używany do robienia laku białego, któremu nadaje się kolory przez dodanie innych ciał zabarwiających; związek ten tworzy się przez dolanie dostatecznej ilości wody, do roztworu chlorku bizmutu, mającego skład Bi^2Cl^3. Podobnyż związek z wejrzenia do poprzedzającego, jest azotan zasadowy bizmutu, mający skład $Bi^2O^3AzO^5+HO$; tworzy się on dolewając wody do roztworu azotanu bizmutu, mającego skład $Bi^2O^3(AzO^5)^3,+HO$, powstającego przez roztwarzanie bizmutu w kwasie azotnym. Używany jest jako bielidło na twarz; używanie jego przedstawia tę niedogodność, iż łatwo czernieje od siarkowodoru, a nadto przez długie używanie psuje skórę. *A. R.*

Bizmut rodzimy. Bizmut w przyrodzie najpospoliciej w rodzimym się znajduje stanie. Barwa jego biało-cynowa, z czerwonawym odcieniem. Blask metaliczny. Zwykle znajduje się w massach blaszkowych, łuszczkowych, gałęzistych lub drzewiastych. Postać jego pierwotna romboedr. Rozłam blaszkowy, kruchy, miękki i rysuje się węglanem wapna, C.g. **9,737**. Rozpuszcza się ze

wzburzeniem w kwasie azotnym, a opada w białym proszku, za dodaniem do roztworu małej ilości wody. Topi się w płomieniu świecy, pod dmuchawką ulatnia się i pokrywa węgiel żółtym nalotem tlenku. Bizmut rodzimy zwykle zanieczyszczony jest obcemi przymieszkami; w jednych miejscowościach ma przy sobie srebro, w Schneebergu zaś np. arsen, którego ilość czasami do 30 procentów dochodzi. Bizmut stopiony krystalizuje z wielką łatwością. Pięke kryształy tym sposobem otrzymywane, są słupami kwadratowemi prostemi, a ściany ich przedstawiają ostrosłupowe wklęsłości, nakształt schodków, równolegle od krawędzi idących. Bizmut znajduje się zwykle obok innych rud metalicznych, a mianowicie kobaltu, srebra i ołowiu. W Wittichen w badeńskiém, w Annaberg i Schneeberg w Saxonii, w Joachimsthal w Czechach, w Redruth i St. Ives w Kornwallis. Dla swojej łatwej topliwości, używa się dla przygotowania łatwo topliwych spiżów, które w przemyśle mają pewne użytki.

Bizmutowa blenda (*Bismuth silicaté. Wismuth-blende. Kieselwismuth. Enlytin*, Breithaupt). Jest to krzemian bizmutu zwykle krystaliczny; pierwotna jego forma, wedle Breithaupta, który ten minerał opisał, jest czworościan foremny, mający na każdej ścianie piramidę trójkątną. Kryształy są na wpół przezroczyste, czasami nieprzezroczyste, z żywym blaskiem, barwy jasno-brunatnej lub żółto-woskowej. Twardość jego 5. do 5,5; C.g. 5,96 do 6,6. Ogrzewany w rurce trzeszczy i daje ślady wody, pod dmuchawką stapia się na massę czarną. Kersten utrzymuje, że część tlenku bizmutu w tym minerale połączona jest z kwasem fosforycznym, a nawet że jest przy nim fluorek bizmutu i wzór jego tak wyraża: $6(2SiO_3.Bi_2O_3)+PhO_5(Bi_2O_3, Fe_2O_3)+FlBi$. Znajduje się z innemi rudami bizmutowemi w Schneeberg w Saksonii.

Bizmutowa ochra (*Kwiaty bizmutu*). Minerał ten, ziemistej postaci, ma żółto zielonawą barwę. Bardzo miękki, a nawet kruchy, topi się na blaszce platynowej, a bardzo łatwo redukuje na węglu; C.g.4,36; jest to tlennik bizmutu. Zwykle pokrywa rudy bizmutu i jest zdaje się wynikiem ich rozkładu. Zwykle zanieczyszczony tlennikiem żelaza i arsenu. Znajduje się w Schneeberg i Johanngeorgenstadt w Saxonii, w Joachimsthal w Czechach, w Berezowie w Syberyi, w Kornwallis.

Bizmutowy błyszcz (*Siarek bizmutu. Wismuthglanz. Bismuthine*, Bendant). Minerał należący do rud bizmutu, z blaskiem metalicznym zwykle świetnym, szaro-ołowianej lub szaro-stalowej barwy; znajduje się zwykle w kryształach igiełkowatych, niezupełnych, rozsianych albo w skale kwarcowej, albo w innych rudach metalicznych. Jest on bardzo miękki i węglan wapna już go rysuje, C.g. 6,549. rozpuszcza się bez wzburzenia na zimno w kwasie azotnym, topi w płomieniu świecy; pod dmuchawką rozrzuca żarzące kropelki, a na węglu pozostawia tlenek bizmutu żółto-rudawej barwy. Wzór jego chemiczny rozmaicie podają: SBi, inni S_3Bi, inni nakoniec S_3Bi_2. Procentowo zawiera na 100 około 81 części bizmutu i około 19 siarki. Znajduje się w dawnych formacyjach wespół z rudami arsenu, miedzi, żelaza i ołowiu w Johanngeorgenstadt i Altenberg w Saxonii, w Joachimsthal w Czechach, w Ridderhytta w Szwecyi, w Redruth w Kornwallis, w Berezowsku w Syberyi.

Bizmutowy spat. Nazwany tak przez Rammelsberga, stanowi gębczaste massy, dosyć miękkie, c.g.7,67, z blaskiem szklistym, białe. Przed dmuchawką na węglu redukuje się łatwo na bizmut. W kwasie azotnym rozpuszcza z wzburzeniem. Wedle rozbiorów Rammelsberga, składa się z 90 cz. tlenku bizmutu, 6,56 kwasu węglanego i 3,44 wody. Jest to więc węglan bizmutu, wzoru: $3CO_2.4Bi_2O_3+4\ HO$. albo $3(CO_2.Bi_2O_3+1+0.)+Bi_2O_3.HO$.

Bizmutu i srebra błyszcz (*Bismuth sulfuré plombo-argentifère, Silberwismuthglanz. Wismuthbleierz*). Znajduje się w postaci igiełkowatych i włosistych kryształów; miękki i nieprzezroczysty, z blaskiem metalicznym; pod dmuchawką na węglu daje guzik srebrny. Wedle rozbiorów Klaprotha, składa się z 15,0 srebra, 4,3 żelaza, 33,0 ołowiu, 27,0 bizmutu, 16,3 siarki 0,9 miedzi. W pokładach kwarcowych w kopalni Fryderyk Chrystyjan, w dolinie Schapbach w badenskiém.

Bizmutyt. Minerał żółty lub zielonawy, znajdujący się w postaci proszkowatej na innych rudach bizmutu. Wedla Plattnera jest mieszaniną węglanu i siarczanu bizmutu. *K. J.*

Bizon (*Bos americanus*), ob. *Wół.*

Bizun, Bissun, Biston, Bizon, oznacza toż samo co *bisurman*; tak na wschodzie zowią derwiszów, którzy zwykle na ulicach siedzą na rozesłanej skórze, prosząc o jałmużnę przechodzących, a że najczęściej są nadzy, ztąd polskie przysłowie: „*Goły jak bizun, goły jak święty turecki,*" to jest jak derwisz. Że zaś, często dla wzbudzenia litości, biją siebie rzemieniem, ztąd w naszym języku *bizun* lub *bizon*, wzięto w znaczeniu kańczuga, bata. Znaną powszechnie i sławną była *Oda do bizuna*, drukowana po wielekroć za Stanisława Augusta, na oddzielnych świstkach, którą żacy szkolni, musieli uczyć się na pamięć. Utwór, Adama Naruszewicza. Przywiedziem z niej początek:

„O z wieków cudotworny synu byczej skóry,
Złych duchów exorcysto, poprawco natury,
Stróżu durnej młodości, proszku doskonały
Na upor, muchy w nosie, miłosne zapały." i t. d.

Biżuteryje (z francuzkiego: *bijouterie*), ogólne miano, na oznaczenie wszelkiego rodzaju klejnotów ze złota, srebra, platyny, drogich kamieni, imitacyi szlachetnych kruszców, żelaza, stali i t. d., jak np. kólczyków, łańcuszków, brosz, szpilek, dewizek, pieczątek, pierścieni, spinek, tabakierek, medalionów i tym podobnych drobniejszych przedmiotów. Najpiękniejszych biżuteryj, równie imitacyj, jak prawdziwych, dostarcza Paryż: nasi jubilerowie sprowadzają je po większej części z jarmarku lipskiego, choć i z nich niektórzy, jak np. w Warszawie: Hildebrand, Neybaur i Malcz, odznaczają się prawdziwie artystycznem wykończeniem swych robót.

Björnstjerna (Magnus Fryderyk Ferdynand, hrabia), autor i dyplomata szwedzki, urodził się r. 1779 w Dreznie, gdzie jego ojciec był pod ten czas sekretarzem legacyi. Odebrawszy wychowanie w Niemczech, roku 1793 przybył po raz pierwszy do kraju i wstąpił do wojska. Był już kapitanem, gdy wybuchła wojna finlandzka, w czasie której za okazaną waleczność, awansował na majora. Po zawartym pokoju, w r. 1809 wysłany był z tajną missyją do Napoleona, z którym się widział w przeddzień bitwy pod Eckmühl. Roku 1812 negocyjował w Londynie o sprzedaż wyspy Guadalupy; roku 1813, jako pułkownik, znajdował się w Niemczech przy armii szwedzkiej. Mając sobie zlecone zajęcie Hamburga, rejterować się musiał, po czém miał udział w wielu bitwach, jak pod Grossbeern, Dannewitz i Lipskiem. Później traktował z generałem Lallemand o poddanie Lubeki i Maestrichtu. Po wzięciu Paryża, walczył przeciwko wojskom francuzkim, które pozostały z Davout'em w Hamburgu, a następnie należał do wyprawy przyłączenia Norwegii do Szwecyi. On także zawarł konwencyję z Chrystyjanem Fryderykiem duńskim, która położyła koniec wojnie. W r. 1815 został generał-adjutantem i baronem, w r. 1820 generał-

lejtnantem, a w 1826 hrabią. W r. 1828 był posłem w Anglii z tytułem pełnomocnego ministra. W tej godności wrócił (1846) do Stockholmu, gdzie w roku 1847 umarł. Jako publicysta, Björnstjerna należy do liberalistów umiarkowanych. W pismach swoich popierał systemat angielski kredytu publicznego, lecz takowy niechętnie przez sejm przyjętym został. W czasie sejmu z roku 1840 gorąco bronił głosowania powszechnego, jako zasady reprezentacyjnej.

Blaau, *Blaeu-Blaénv* (Wilhelm), syn Jana, ztąd Janszoon, Jansson; urodził się 1571 roku; obeznał się z astronomiją, przebywając u Tychona Brache, który był jego przyjacielem. W pewnym już wieku wziął się do ogłaszania kart geograficznych w Amsterdamie, gdzie już głośne i pięknie rozwinięte było Janssonów przedsiewzięcie. Wydał tedy 1631 r. *Appendix* do atlasów Orteliusza i Merkadora. Roku 1633 ogłaszając pierwszy swój atlas, wyparł się tego appendixu, jako rzeczy nic wartej. Wydanie atlasu swego ponawiając 1635—1638 r., podniósł go do dwóch voluminów in-folio. Począł też wydawać karty morskie dla użytku marynarzy, także też *Theatrum urbium et monimentorum.* Po jego zgonie wyszły w łacińskim i francuzkim języku, jego traktaty o globie i astronomii; umarł 1638 r. Synowie jego, Jan wspólnie z bratem Kornelijuszem, przedsiewzięcia zogromnili. Roku 1642 wyszedł tom trzeci atlasu *Italia*, Magini; r. 1645 tom czwarty *Anglija*, Speeda. Tym sposobem atlas złożony był ze czterech voluminów i taki się napotyka najczęściej. Wnet *Chiny*, Martiniego, utworzyły tom osobny; roku 1654 *Szkocyja* i *Irlandyja*, Ponta i Gordona, volumin osobny; tak że 1655 r. było voluminów sześć, w których przy texcie liczyło się kart 372. W dalszém pomnożeniu i rozkładzie, ostatecznie około 1663 r., *Atlas blavianus*, liczył z textem flamandzkim i hiszpańskim voluminów 9; z textem łacińskim 11, z francuzkim 12 voluminów, w których liczy się mapp 586. W tych to voluminach znajdują się różno-języczne Starowolskiego tłómaczenia; mappy morskie w tę liczbę nie wchodziły; różnej wielkości u worzyły dwa grube volumina, w mniejsze folio łamane. Dziś bardzo trudno je znachodzić. Blaau, wydali także 1649 r. *Theatre de la Belgique*, zdobi je opisanie gmachów, we 2 voluminach folio. Mieli wielce czynną drukarnię, w której wychodziły bardzo starannie dzieła pisarzów starożytnych. Kornelijusz już nie żył, umarł przed rokiem 1650; przedsiębierstwo powodziło się, gdy 1672 r. 22 Lutego pożar cały zakład zniszczył. Znaczna część płyt uratowana, dostała się w ręce Wita, potém Mortierów; w części dostała się Gerardowi Valk i Piotrowi Schenk; starannie odświeżana, blisko lat 100 zasilała różne atlasy. Mappy Blaau'wa były wzorem jasności, wyrazistości, czego mało kto dopiął. Jan Blaau zwrócił swe trudy do ogłaszania planów i widoków w Hadze, wychodziły in-folio *Theatre de l'Italie*, 1704, 1724, cztery volumina; *du Piemont*, 1738, dwa volumina. Wilhelm Blaau kilka razy wymienił swe nazwisko łaciną *caeusius;* często go opuszczał przestając na ojczystym imieniu Janson. Ztąd zamieszanie z officyną Jassonów, która jest cale czém inném. *Jo. L.*

Blacas (Piotr Ludwik Jan Kazimierz, książe), markiz Aulps i Rollands, wielki szatny królewski, urodzony 1770 r. w Aulps, ze znakomitej i sławnej lecz zubożałej rodziny. Blacas, który w początkach był tylko hrabią, potém markizem, a w końcu księciem, dowiódł całém swém życiem, iż można być magnatem i uczonym, a przecież nieudolnym ministrem. Oto w krótkości jego karyjera: w czasie rewolucyi 1780 r. był kapitanem kawaleryi, emigrował, a następnie służył w armii książąt i wandejskiej. Gdy dwór Ludwika XVIII przebywał w Weronie, umiał sobie zaskarbić łaski markiza d'Avaray, faworyta kró-

lewskiego, przez którego zyskał względy i samego monarchy. Po wydaleniu się Ludwika XVIII przed wojskami republikańskiemi, z Włoch do Rossyi, a następnie (1800 roku) do Anglii, Blacas, używany już poprzednio do różnych dyplomatycznych posług, po śmierci d'Avaray'a zupełne posiadł zaufanie króla, którego był ministrem wojny. W 1814 roku, gdy Burbonowie wrócili do Francyi, Blacas mianowany został ministrem domu królewskiego, sekretarzem państwa, intendentem budowli i wielkim szatnym, chociaż noszący ten tytuł książe Rochefoucault-Liancourt żył jeszcze. Wreszcie *de facto* został pierwszym ministrem Ludwika XVIII, chociaż ani on, ani jego koledzy, nie odpowiedzieli wysokości stanowiska, jakie zajęli. Wiadome są z historyi błędy, jakich się dopuściła restauracyja, nie pojmująca ani potrzeb owoczesnych, ani umiejąca kierować reprezentacyjnym rządem. W czasie *Stu Dni*, Blacas pojechał za królem do Ostendy i odwiódł go od podróży do Anglii. W Gand. dalej zajmował się sprawami państwa. Gdy miał król wracać do Francyi, ogromna powstała przeciwko Blacasowi wrzawa. Król wszelako ani chciał słuchać o uwolnieniu swego ulubieńca, lecz sam Blacas poznał, iż mu dłużej być ministrem nie podobna, bo i mocarstwa zagraniczne domagały się jego usunięcia; oddalił się więc do Anglii, nie długo wszakże się tam bawił, wrócił do Francyi i został mianowany parem, oraz ambasadorem w Neapolu. Około tego czasu niektóre dzienniki zagraniczne zamieściły apologiję ministra; to dało powód, iż zaczęto w kraju wyjawiać wszelkie frymarki, przekupstwa i nadużycia, jakich sobie Blacas pozwalał. Będąc w Neapolu, znegocyjował małżeństwo księcia Berry z córką króla Obojga Sycylii, rozwijając przy tej sposobności, z woli samego króla, magnacką prawdziwie okazałość. Póżniej Blacas udał się do Rzymu, gdzie podpisał konkordat z 1817 r., którego wszakże rząd powodowany publiczném niezadowoleniem akceptować nie mógł. W r. 1820 król mianował go księciem i ozdobił wielkim orderem. Mówią, że niepoznany miał się znajdować na kongresie w Laybach (1821 r.). Jakkolwiek bądź, wrócił na swą posadę do Neapolu, ztąd peryjodycznie jeździł do Paryża, aby tam dopełnić obowiązków *du premier gentilhomme de la chambre*, na którego nikt nie zważał. W roku 1830 zrealizował cały swój majątek, aby go ofiarować Karolowi X, z którym udał się na wygnanie. Po śmierci tego monarchy, przemieszkiwał w Niemczech; umarł w Wiedniu 1839 r. Jako znakomity archeolog, książe Blacas był członkiem akademii napisów i sztuk pięknych; protegował Champolliona młodszego, który mu dedykował swoje *Lettres sur les antiquités égyptiennes*; nadto zostawił piękny zbiór starożytności wschodnich, które opisał Reinaud.

J. Pr.

Blacha. Niektóre z metali obdarzone ciągłością, posiadają własność rozpłaszczania się pod działaniem młotów i walcowni, tworząc tak nazwaną *blachę;* złoto pod tym względem trzyma pierwsze miejsce, gdyż może być wykuwane na blaszki tak cienkie, iż pomimo wielkiej ciężkości gatunkowej, za najlżejszym podmuchem ulatują w powietrze. Ze względu na liczne zastosowania w przemyśle, najważniejsze są: blacha żelazna, cynkowa, miedziana i ołowiana; wszelkie inne, wyrabiane są tylko na małą skalę i przeznaczone do użytków czysto specyjalnych.—*Blacha żelazna.* Blacha w handlu znajdująca się, dzieli się pod względem grubości na trzy rodzaje: blacha cienka mająca od $^1/_4$ do $1\,^1/_2$ linii, blacha średnia czyli ślusarska, od $^1/_2$ do 3 linij i blacha gruba czyli kotłowa, od 3 do 6 linij. Po za tą granicą wyrabiają się blachy, tylko do niektórych szczególnych użytków. Tak naprzykład blacha żelazna, użyta podczas wojny wschodniej, do budowy angielskich bateryj pływających, miała 4 cale grubości, a ar-

kusz jej długi na 12 stóp a na 4 szeroki, ważył około 70 centnarów; wyrabiano ją naprzód pod młotem, a następnie doprowadzono do żądanych wymiarów za pomocą walcowni. Blacha każdej grubości, posiada właściwy numer, podług stale przyjętej skali. W Anglii naprzykład, wyrabiają podług skali birminghamskiej 26 numerów blachy; numer 1 ma $3\frac{1}{2}$ linij grubości, numer 26, $\frac{1}{4}$ linii. Dla oznaczenia numeru blachy, używane są przez fabrykantów płatki stalowe, opatrzone 26 nacięciami różnej szerokości, a blasze nadaje się numer nacięcia w którém ona szczelnie się mieści. Długość i szerokość arkuszy blachy zależy od celu, do którego jest przeznaczona; największa długość blachy kotłowej, znajdującej się w handlu, wynosi 5—do 6 stóp. Dłuższe arkusze można mieć tylko na oddzielny obstalunek i po cenach znacznie wyższych, jeżeli obstalunek nie jest znaczny; blacha użyta do budowy mostu na Wiśle pod Dirschau (Tczewem), miała do 8 stóp długości. Blacha żelazna może być otrzymana, przez kucie lub walcowanie. Blacha kuta, wyrabia się pod młotem skokowym, ważącym 100—600 funtów, poruszanym przez parę lub wodę i czyniącym 100—150 uderzeń na minutę; wysokość skoku wynosi 18—25 cali, a potrzebna siła poruszająca 4—6 koni. Sposób ten używany tylko, dla otrzymania blachy cienkiej małych wymiarów, jest prawie zupełnie zarzucony, gdyż wymaga wiele czasu, a wyrobiona blacha nigdy nie jest gładka, ani wszędzie jednakowo gruba. Do fabrykacyi blachy walcowanej, może być użyte każde żelazo, które obrabia się dobrze na gorąco, a nie jest kruche na zimno. Żelazo twarde, daje dobrą blachę grubą i średnią, lecz na blachę cienką potrzeba żelaza miękkiego, jakiém jest zwykle żelazo fryszowane na drzewie. Fabrykacyja blachy obejmuje dwie części: przygotowanie żelaza i wyciągnięcie go między walcami; używane do tego przyrządy są: piece, młoty i walcownie, a nadto jako przyrządy poboczne: nożyce różnych wymiarów, wózki i kleszcze.—*Blacha gruba.* Używając żelaza pudlingowanego, formują się najprzód pęki sztab, szerokie na 12—15 cali, grube na $3\frac{1}{2}$—6 cali, a długie na 16—18 cali; pęki te ogrzewają się do białości i szwejsują pod silnym młotem, aż dopóki nie otrzymamy bryły, doskonale jednorodnej. Jeżeli jedna bryła nie wystarcza na arkuszblachy, wtenczas szwejsuje się ich dwie lub trzy razem, starając się o ile możności, aby połączenie było dakładne. W niektórych fabrykach szwejsują pęki nie pod młotem, lecz na walcowni, tym jednak sposobem otrzymana blacha, rzadko bywa dobrą. Bryły czerwone jeszcze, wychodząc z pod młota, umieszczone są w drugim piecu, ogrzane do białości a następnie przepuszczane przez walce przygotowawcze, aż dopóki długość ich, nie będzie równa szerokości arkusza blachy. Ostudzona tym sposobem blacha, umieszcza się w piecu rozgrzewalnym, a nakoniec przepuszcza kilka razy przez walce wyciągające, zbliżając je coraz bardziej do siebie, aby blasze nadać w końcu żądane wymiary. Dla otrzymania 1,000 funtów obciętej blachy, potrzeba około 1,500 funtów żelaza w pękach, strata więc wynosi około 50%. Używając żelaza fryszowanego, urządza się tak ognisko, aby można było otrzymać kłęby, ważące od 170—190 funtów; kłęby te pod młotem czołowym, wykuwają się na równoległościany, mające $2\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ cala grubości. Stosownie do żądanych wymiarów blachy, dwa lub trzy takie równoległościany, ogrzewają się do białości i szwejsują, a dalsza robota odbywa się jak w poprzednim razie. W obu razach potrzeba trzech pieców: dwa do ogrzewania pęków lub kłębów i wykutych z nich brył lub równoległościanów, trzeci zaś zwany piecem glijowym, służy do ogrzewania wyrobionej blachy, która stygnąc dość szybko podczas walcowania, staje się kruchą. Ogrzana do czerwoności, przez

powolne stygnięcie, blacha odzyskuje swą miękkość; w tymże czasie wygładza się ją i prostuje, przez uderzenia młotem drewnianym. Glijowanie jest koniecznem dla blachy cienkiej, gdyż ta wychodząc z walcowni jest prawie zimna, dla blachy grubej czas walcowania jest krótszy; żelazo nie stygnie zupełnie i dla tego w tym razie, można często obejść się bez glijowania. — *Blacha średnia.* Używając żelaza pudlingowanego, wypada jak poprzednio, szwejsować pęki pod młotem; jednak jeżeli arkusze blachy, mają ważyć nie więcej jak około **60** funtów, szwejsowanie może być uskutecznione na walcowni; w tym celu ogrzewa się do białości pęki, ważące **250**—**300** funtów i wyciąga się je na sztaby, szerokie na **5**—**6** $^1/_2$ cala, a grube na $^1/_2$—**1** $^1/_4$ cala; sztaby te pocięte nożycami na części, których długość równa jest szerokości otrzymać się mających arkuszy, ogrzewają się na nowo i przepuszczają między walcami, dla zamienienia na blachę. Po ukończeniu roboty, blacha umieszcza się w piecu glijowym, szczególniej jeżeli arkusze są cienkie a żelazo twarde. Jeżeli żelazo pudlingowane, zastąpione jest przez żelazo wyrobione we fryszerkach, wtedy kłęby są od razu wyciągnięte na sztaby płaskie, które przecinają się na tyle części, aby z każdej z nich był jeden arkusz blachy, a następnie przepuszczają się przez walce.—*Blacha cienka.* Sposób wyrabiania blachy cienkiej z żelaza fryszowanego, nie różni się prawie od sposobu, podanego dla blachy średniej. Arkusze ważą od **10** do **25** funtów. Przy użyciu żelaza pudlingowanego, pęki szwejsują się na walcowni i wyciągają na sztaby **4**—**5** cali szerokie, a **5** $^1/_2$ cala grube; te przecinają się podług szerokości arkuszy, ogrzewają do jasnej czerwoności i przepuszczają przez walce przygotowawcze. Ogrzane w piecu glijowym, przechodzą przez walce wyciągające i zanim blacha dojdzie do żądanej grubości, wypadnie powtórzyć **3**—**5** razy odgrzewanie czyli glijowanie i walcowanie. W końcu roboty, łączy się zwykle pewna liczba arkuszy i walcuje razem; liczba ich zależy od cienkości blachy i dochodzi niekiedy do **20**. Blachy cienkie przeznaczone na blachę pobielaną, wyrabiają się zwykle z najlepszych gatunków żelaza fryszowanego na drzewie. Żelazo to przychodzi z kuźnic w postaci sztab szerokich na **8** cali, grubych na **1**, a długich na **30** lub **42** cali. Zwykle jedna taka sztaba daje arkusz blachy, jeżeli zaś chcemy otrzymać arkusze ważące do **50** funtów, w takim razie na jeden arkusz wypada użyć dwie sztaby. Ogrzane do białości sztaby przepuszczają się poprzecznie przez walce, to jest w taki sposób, aby długość sztaby stanowiła szerokość arkusza. Walce zbliżają się do siebie po każdém przejściu, dopóki blacha nie dojdzie do **1** $^1/_2$ lub **2** linij grubości. Wtedy łączy się kolejno po **2**, **4**, **6**, **8** aż do **16** arkuszy razem i walcuje się, dopóki blacha nie będzie dostatecznie cienka. Jeżeli arkusz ma mieć nie więcej jak **62** $^1/_2$ cali długości i **42** cali szerok., blacha może być doprowadzona do $^3/_4$ linii grubości, za jedném ogrzaniem; dla blach większych lub cieńszych, ogrzewanie wypada powtarzać kilka razy. Otrzymana blacha glijuje się do czerwoności i studzi powoli. Niekiedy zamiast łączyć po kilka arkuszy, każdy arkusz zgina się we dwoje, walcuje, znów zgina i walcuje i to powtarza się cztery lub pięć razy. Dobra blacha cienka, zgięta kilka razy w kierunkach przeciwnych, nie powinna łamać się. Ostudzone arkusze obcinają się nożycami do żądanych wymiarów; na **250** funtów blachy, otrzymuje się **37** $^1/_2$ do **50** funtów odcinków. Piece używane do ogrzewania pęków na blachę grubą, lub sztab na blachę cienką, są zwykle płomienne; do glijowania blachy, używają się piece żarzyste lub płomienne. W pierwszych, ruszt ma około **120** do **140** cali kwadratowych powierzchni i oddzielony jest od *trzonu* czyli *kotliny*, *progiem* wysokim na **20** cali, licząc od powierzchni rusztu, a na **10** cali licząc od trzonu.

Trzon robi się z cegieł kładzionych na kant, lub z dobrze ubitego piasku; jest on nachylony ku *wylotowi*, dla ułatwienia odpływu żużli, i opatrzony drzwiami z boku. Komin ma 42—50 stóp wysokości, a bok przecięcia wewnętrznego, wynosi około 1 ½ stopy. Wnętrze pieca robi się z cegły ogniotrwałej, w najlepszym gatunku, próg składa się niekiedy z jednej sztuki żelaza lanego, próżnej wewnątrz, gdyż ta część pieca szybko się przepala. Podobny piec wymaga 225—300 funtów węgla na godzinę, ciąg więc powinien być silny, a powietrze zużyte o ile można dokładnie w ognisku, aby przechodząc przez trzon nie utleniało żelaza. Rezultat ten otrzymuje się tém łatwiej, im warstwa węgla na ruszcie jest grubsza, a próg stosunkowo wysoki. Do obsługi pieca płomienistego potrzeba jednego palacza i jednego pomocnika. Piece tego rodzaju zużywają małą tylko ilość wywiązanego w nich ciepła, dla tego w niektórych razach, używane są z korzyścią do ogrzewania kotłów parowych. W piecach żarzystych kotlina, zastąpiona jest przez obszerny ruszt, na którym blacha ogrzewana, zostaje w zetknięciu z węglem. Komin umieszczony jest na zewnątrz z przodu pieca i opatrzony kapą z blachy żelaznej; płomień i dym wychodzą pod kapę przez też same drzwi, któremi ładuje się węgiel i blacha. Węgiel użyty powinien być bardzo czysty, aby żelazo w zetknięciu z nim, nie traciło swych własności i dla tego piece te w niektórych tylko okolicach mogą być używane. Przytém piece takie wymagają częstych przerw w robocie, dla odmieniania paliwa i potrzebują zręcznych robotników. Piece płomienne używane częściej niż poprzednie do glijowania blachy, składają się z kotliny prostokątnej takich wymiarów, aby największe arkusze zmieścić się mogły, pokrytej niskiém sklepieniem. Piec ma dwoje drzwi: jedne równej z nim szerokości, służą do wkładania i wyjmowania blachy, drugie umieszczone przeciwlegle, do ładowania węgla na ruszt. Dym i płomień przechodzą wzdłuż całej kotliny, ogrzewają blachę i wychodzą do komina przez kanały, umieszczone albo w sklepieniu, albo w ścianach bocznych, lub wreszcie w kotlinie; ten ostatni sposób uważany jest za najlepszy, gdyż płomień musi zniżyć się przed ujściem do komina i ogrzać blachę w tych właśnie punktach, w których przy inném urządzeniu, ciepło byłoby najmniejsze. Jednostajne rozprowadzenie ciepła, otrzymuje się także w części, przez stopniowe zniżanie się sklepienia, poczynając od rusztu aż ku drzwiom, przez które wkłada się arkusze blachy. Przy fabrykacyi blachy grubej, piec taki powinien być opalany oddzielnie; dla blachy średniej i cienkiej, może być ogrzewany ciepłem fryszerek. Wspomnieliśmy już, iż do blach grubych potrzeba dwóch piecow rozgrzewalnych i jednego glijowego, do blach cienkich wypada przeciwnie użyć dwóch pieców glijowych i jednego rozgrzewalnego. Walcownia blachowa, składa się z jednej pary walców przygotowawczych i jednej pary walców wyciągających czyli gładzących. Odległość pomiędzy walcami, reguluje się za pomocą dwóch silnych śrub, działających na panewki walca górnego; że jednak przy wielkiém ciśnieniu jakie tu ma miejsce, mutry szybko się niszczą, w wielu przeto miejscach zastąpiono śruby, przez kliny z żelaza lanego. Jeden z tych klinów jest stały i spoczywa na panewce walca górnego, drugi zaś może być posuwany i cisnąć na poprzedni, za pomocą śruby poziomej, którą robotnik obraca, używając klucza o dwóch rączkach. Do każdej więc panewki potrzeba po dwa takie kliny i po jednej śrubie. Obie śruby mogą być połączone kołami zębatémi tak, że robotnik może jednocześnie ściskać obie pary klinów. Dla ułatwienia wejścia blachy między walce i dla zapobieżenia, aby po jej przejściu walec górny, nie opadł całym ciężarem na dolny, przez co oba mogłyby się uszkodzić, walec górny bywa zwykle zawieszony, za po-

mocą silnych przeciwwag, umieszczonych pod fundamentami i unoszących walec górny, przez stosowne połączenie drągów. Urządzenie to nie jest koniecznem dla lekkich walców, lecz przy ciężkich jest nieodzownem. Długość walców zależy od szerokości blachy jaką chcemy otrzymać; długość ta dla walców wyciągających, winna być o 4—6 cali większa, niż szerokość blachy, najczęściej wynosi ona 46 do 67 cali; długość walców przygotowawczych jest równa około $^3/_4$ długości walców wyciągających. Średnica wynosi 15—19 cali. Walcowanie długich blach, jest tém łatwiejsze im walce mają większą średnicę, dla tego też korzystnie byłoby używać do tego celu walców grubszych, mających naprzykład 30 cali średnicy, a większa ich cena, opłaciłaby się dobrocią otrzymanej blachy. Średnica czopów wynosi około $^3/_5$ średnicy walców; liczba obrotów zmienia się od 25 do 40 na minutę i jest tém mniejsza, im blacha jest grubsza. Dla nadania walcom dostatecznej twardości, odlewa się je w formach metalowych, a następnie obrabia na tokarni. Najlepszą surowizną do odlewów tego rodzaju, jest tak zwana *surowizna kwiecista* (fonte truitée). Wielkość siły potrzebnej do poruszania walcowni blachowej, wynosi 30—35 koni, dla blachy małego formatu; a 60—80 koni, dla blachy największych używanych wymiarów.—*Blacha żelazna pobielana.* Cienka blacha żelazna, mająca być użytą na wyrabianie naczyń, sprzętów i drobnych przedmiotów, powlekana bywa cienką warstwą cyny, ołowiu lub cynku, dla ochronienia jej od utleniania się i rdzewienia i w tym stanie przybiera ona nazwisko blachy pobielanej. Powierzchnia blachy na ten cel przeznaczonej, musi być poprzednio w stosowny sposób oczyszczona, inaczej bowiem pobielanie by się nie udało. Oczyszczenie blachy żelaznej odbywa się za pomocą kwasu solnego; w tym celu zgina się blachy w kształcie V i zanurza w mieszaninie 1 części kwasu solnego i 6 części wody; po pięciu lub sześciu minutach, wyjmuje się po trzy arkusze sztabą żelazną i przenosi dla osuszenia, do przeznaczonego na to pieca, gdzie blacha ogrzewa się do ciemnej czerwoności, następnie wyjmuje i studzi na powietrzu. Wtenczas robotnik prostuje arkusze, ujmuje po 8 lub 10 w kleszcze i uderza silnie o bryłę z żelaza lanego, przez co warstwa tlenku utworzona na powierzchni, zupełnie odpada. Dla ostatecznego wygładzenia, blacha przepuszcza się pomiędzy walcami jak najtwardszemi, mającemi około 20 cali średnicy. W tym stanie powierzchnia arkuszy jest doskonale wygładzona, lecz przedstawia tu i ówdzie plamy czarne; aby je oddalić, zanurza się blacha w wodzie zakwaszonej nieco, przez poprzednie dodanie otrąb; po 10 lub 12 godzinach, wyjmuje się i płucze przez godzinę, w naczyniu ołowianém zawierającém wodę i kilka setnych części kwasu siarczanego, nareszcie przenosi się do zbiornika z czystą wodą, wyciera gąbką i piaskiem i w tym stanie blacha, może pozostawać do dalszego użycia. Przystępując do pobielania, należy blachę osuszyć, lecz dla uniknienia działania tlenu powietrza, osuszanie to uskutecznia się w przestrzeni zamkniętej i napełnionej gazem, nie działającym chemicznie na żelazo. Można np. umieścić arkusze blachy, w pewnych odstępach jeden od drugiego, w skrzyni żelaznej, na dnie której znajduje się warstwa salmiaku; następnie ogrzewa się skrzynię, a utworzony gaz wypędza powietrze. Cyna z dodatkiem około $^1/_{10}$ miedzi, topi się w kotle ogrzanym ze spodu; skoro metal jest roztopiony, dorzuca się pewna ilość łoju lub tłustości, dla utworzenia na powierzchni warstwy, zapobiegającej utlenianiu się metalu. Obok tego kotła umieszczony jest drugi napełniony tłustością. Przygotowane blachy żelazne, zanurzają się naprzód przez godzinę w kotle z tłustością, a następnie przez półtory godziny w kotle z cyną, przez co na powierzchni blachy tworzy się ro-

dzaj alliażu cyny z żelazem. Powierzchnia otrzymanej blachy jest zwykle nieczysta, a przytém warstwa cyny nie jest wszędzie jednostajnie gruba, w dalszym więc ciągu fabrykacyi, arkusze zanurzają się w innym kotle, zawierającym cynę jak najczystszą, po wyjęciu wycierają się szczotką lub wiechciem konopnym, zanurzają powtórnie w cynie, a nakoniec w kotle z tłustością, gdzie opada cała zbyteczna ilość cyny. Na pobielenie 42 cali □ powierzchni blachy, liczyć wypada około 1 łuta cyny. W niektórych okolicznościach, można przy pobielaniu blachy żelaznej, użyć ołowiu zamiast cyny. Wiadomo np. że pokrycie dachów blachą cynkową, jest dosyć kosztowne i przedstawia inne jeszcze niedogodności, blacha ołowiana w tym celu użyta, obciąża nadto wiązanie dachowe, blacha zaś żelazna szybko rdzewieje; z tych to powodów próbowano we Francyi pokrywać dachy blachą żelazną, powleczoną cienką warstwą ołowiu i wypadki z tych prób okazały się zadawalniające. Przygotowanie podobnej blachy, nie wiele się różni od opisanego poprzednio, dla blachy pobielanej cyną. W ten sam sposób można blachę żelazną powlekać warstwą cynku i otrzymywać tak zwaną blachę galwanizowaną. Przedstawia ona tę korzyść, że cynk tworzy z żelazem ogniwo stosu galwanicznego, w którym żelazo jest elementem ujemnym, a przez to działanie utleniające powietrza lub wody, zwraca się na cynk, lecz jest mniej szkodliwém, gdyż utworzona warstewka tlenku cynku, stanowi twardą powłokę, niedozwalającą dalszego zetknięcia cynku z powietrzem lub wodą.—*Blacha cynkowa,* ma obecnie bardzo rozległe zastosowanie: używa się ona na rury, naczynia, rynny, a w największej ilości na pokrycie dachów. Cynk otrzymany bądź belgijską, bądź szląską metodą, jeżeli jest przeznaczony na blachę, musi być raz jeszcze przetopiony i odlany w formy żelazne płaskie, prostokątne. Otrzymane platy cynku, ogrzewają się w piecach żarzystych, lecz nie wyżej jak do 120 lub 150 stopni ciepła, a następnie przepuszczają przez walce, których długość wynosi około 50 cali, a średnica 20 cali. Ogrzewanie powtórzyć wypada parę razy, a gdy blacha stanie się dość cienką, łączy się po kilka arkuszy dla doprowadzenia do żądanych wymiarów. Arkusze mają zwykle 6 stóp długości, a $2\frac{2}{3}$ szerokości, grubość zmienia się od $\frac{1}{5}$ aż do $1\frac{1}{2}$ cala i podług tego blacha dzieli się na 14 numerów. Jedna stopa □ blachy dachowej waży około $1\frac{1}{2}$ funta. W ostatnich czasach zaczęto wyrabiać blachę cynkową karbowaną, która daje pokrycie dachowe trwalsze i zakładające się nierównie łatwiej, niż z arkuszy gładkich.—*Blacha miedziana.* Sztaby miedzi przeznaczonej na fabrykacyję blachy, umieszczają się w piecu rozgrzewalnym, opierając końcami jedne na drugich, aby powietrze ciepłe ze wszystkich stron miało przystęp; gdy temperatura dojdzie do ciemnej czerwoności, sztaby poddają się działaniu walców, mających około $3\frac{1}{4}$ stopy długości, a 17 cali średnicy, urządzonych w podobny sposób jak walcownie blachy żelaznej. Liczba ogrzewań i czas trwania roboty, zależą od cienkości blachy. Powierzchnia otrzymanej blachy pokryta jest warstwą tlenku, aby takową oddzielić, zanurza się blacha przez dni kilka w dołach napełnionych uryną, a następnie suszy na trzonie pieców rozgrzewalnych. Zaraz po wyjęciu z pieca, wyciera się powierzchnia arkuszy kawałkami drzewa na sztorc i gorące jeszcze, zanurza się w czystej wodzie; wtedy powierzchnia jest zupełnie wolna od tlenku, dla wyprostowania zaś blachy, walcuje się ją raz jeszcze na zimno i obcina do żądanych wymiarów. Aby zapobiedz tworzeniu się tlenku na powierzchni blachy, otrzymuje się ją niekiedy przez walcowanie na zimno, a rozgrzewa się dopiero wtenczas, gdy miedź staje się twardą i nieco kruchą. Używane wtenczas walce winny być cięższe, a zatém mieć większe wymiary niż poprzednie. Blacha

miedziana najcieńsza (około $^1/_4$ linii) sprzedaje się w zwojach, inne zaś gatunki w arkuszach, długich na 5—6 stóp, a szerokich na 2 $^1/_2$—3 stóp. Stosownie do grubości, stopa kwadratowa blachy miedzianej, waży od $^3/_4$ do 10 funtów. Blacha miedziana używana była w wielkiej ilości do wyrabiania kotłów, pokrywania dachów, pobijania okrętów i t. p. Obecnie z powodu wysokiej swej ceny, zastąpiona została w wielkiej części przy fabrykacyi kotłów, przez blachę żelazną, a przy pokrywaniu dachów, przez blachę cynkową lub żelazną. Ciężar gatunkowy blachy miedzianej walcowanej, wynosi 8,8—8,95.—*Blacha ołowiana*, otrzymuje się przez walcowanie na zimno odlanych w tym celu płat ołowianych. Blacha mająca $^1/_6$—$^1/_{12}$ cala grubości, używa się do pokrywania dachów; arkusze jej mają 2 $^3/_4$ stóp szerokości, a do 10 stóp długości; stopa kwadratowa waży 4—5 $^1/_3$ funta. Grubsze gatunki używają się do połączenia niektórych części maszyn parowych, pomp i t. p. *Al. M.*

Blacha, inaczej Budwicz, herb polski. Na tarczy w białém polu strzała, żelezcem do góry prosto obrócona, między dwoma kwiatami lilij, przez hełm drugą podobnąż strzałę widać. Herb ten z Czech do Polski wniesiony.

Blacha, lub *ławka*. Do niej to przytwierdzone są wszystkie części zamku w strzelbie.

Blacha, *ołtarzyk, kapliczka*. Dla pozyskania smolnych drzazg, lud wycina u spodu drzewa iglaste, zwłaszcza te, co od strony południowej otwarte są na działanie słońca, które wzmacnia i przyspiesza występowanie żywicy. Tak uszkodzone drzewo jest mniej palne, do budowy niezdatne i mniej trwałe, a gdy nacięcia z czasem coraz bardziej zagłębią, łatwo wiatr łamie takie drzewo. *Ed. P.*

Blachmal, wyraz z niemieckiego do naszego przyswojony języka, oznacza: massę żużlowatą, pływającą po wierzchu roztopionego srebra, w pewnej części złoto w sobie zawierającego. Dawniej płatnerze, zbroje i broń sieczną (ob. *Brzeszczot*) pokładali dla ozdoby blachmalem. W mowie potocznej, gdy od przepicia trunkiem rozpalającym wzrok się myli, nie dobrze widzi, przybierając w spojrzeniu martwej szklistości, wtedy na oznaczenie podobnego wyrazu ócz, używa się figurycznego wyrażenia np.: *od wódki oczy mu blachmalem zaszły*.

Black (Józef), chemik i fizyk angielski, którego Fourcroy nazwał *znakomitym Nestorem chemicznej rewolucyi*, urodził się w Bordeaux 1728 r. z rodziców szkockiego pochodzenia, pobierał nauki w uniwersytecie glasgowskim i tutaj pod Cullen'em nauczył się sztuki lekarskiej. W r. 1756 został następcą swego nauczyiela na katedrze medycyny, a w r. 1765 na katedrze chemii w Edynburgu. Był jednym z ośmiu członków zagranicznych akademii nauk w Paryżu; umarł w Edynburgu 1799 r. Już van Helmont dostrzegł, że z kamieni wapiennych oddziela się niekiedy gaz, który nazwał *powietrzem stałem*, Hales przekonał się następnie, że to powietrze jest częścią składową kamieni wapiennych, Black nakoniec 1752 roku ogłosił, że wapno i alkalija, pochłaniają to powietrze (kwas węglany), skutkiem czego stają się obojętnemi i nabierają własności burzenia z kwasami; dowiódł wreszcie, że wypalanie wapna robi je gryzącém, gdyż ciepło oddala powietrze stałe, tudzież, że wapno gryzące odbiera ten gaz alkalijom handlowym i czyni je kaustycznemi. Black dowiódł także, że magnezyja jest ciałem szczególném, które umieścić należy pomiędzy ziemiami. Lecz najważniejszém, bo obfitém w następstwa, odkryciem jego było, że ciała przechodząc ze stanu stałego do ciekłego lub gazowego, pochłaniają ciepło, którego termometr w nich nie okazuje, a które nazwał on ciepłem utajoném. Pomimo tych odkryć przez długi czas był przeciwnikiem nowej teoryi chemicznej, wreszcie przestał na-

uczać teoryi flogistycznej Stahl'a i przyznał wyższość chemii pneumatycznej. Z pozostałych po nim manuskryptów, Robinson wydał jego: *Lectures on the elements of chemistry,* Londyn, 1803 r., procz tego wydrukował dwie rozprawy w *Philosophical transactions,* a dwa listy jego, treści chemicznej, ogłosili Crell i Lavoitier.

Black, moneta dawna szkocka, których szło 720 na jeden funt szterling szkocki, ten zaś równał się dwunastej części funta szterlinga angielskiego (ob. *Angielskie monety).*

Black-Drops, to jest *czarne krople,* są preparatem opijum z kwasem octowym, powszechnie używane w Anglii, gdzie przypisują im własności wyższe niż innym przetworom opijum, a nadto mniej silnie działają na nerwy; dają od 2 6 kropli, rozcieńczonych jakim odwarem; 6 kropli zawiera w sobie 5 centygramów opijum.

Blackstone (Wilhelm), jeden z najsławniejszych prawników angielskich, urodził się r. 1723 w Londynie, syn tkacza; za młodu straciwszy rodziców, wychował się pod opieką krewnego aż do 15 roku życia. Udawszy się do Oxfordu, wnet odznaczył się pilnością i talentami, głównie zaś zdolnością poetyczną; nie dał się tém jednak odwieść od pierwotnego zamiaru poświęcenia się nauce prawa i w r. 1746 został adwokatem. Dla braku wymowy nie zdoławszy dojść do świetnej w tym zawodzie reputacyi, powrócił do Oxfordu, gdzie w 1753 r. rozpoczął prelekcyje o konstytucyi i prawodawstwie w Anglii, rzecz całkiem dotąd nową, która wszakże dla samej już niezwykłości swojej powszechnie się podobała. Skutkiem tego uczony prawnik Viner, w testamencie swoim wyznaczył summę na założenie w Oxfordzie katedry publicznego prawa angielskiego, którą Blackstone objął w 1758 roku. Wszakże już w trzy lata później wszedłszy do parlamentu, w 1763 roku został sollicitorem generalnym królewskim i assesorem w Middle-Temple, po czém w 1766 r. złożył posadę oxfordską. W r. 1768 wybrany na nowo do parlamentu, został *recorderem of Wallingford,* a w roku 1777 sędzią trybunału królewskiego *of the commeon pleas,* na którym to wysokim urzędzie um. 1790 r. Z prelekcyj jego powstały klassyczne: *Commentaries of the laws of England,* ogłaszane w licznych edycyjach. Blackstone w dziele tém nietylko objaśnia prawa, lecz gruntownie je tłómaczy; z wyjątkiem kilku zdań liberalnych, jest on tu gorliwym obrońcą przywilejów korony i nietolerancyi, co zawikłało go nawet w spór z Benthamem. Oprócz tego Blackstone napisał jeszcze: *Law tracts* i *Analysis of the laws of England,* rodzaj encyklopedyi i metodologii prawa angielskiego, z którego wyciąg, tyczący się prawodawstwa karnego, wydany został w 1786 r. w języku polskim przez ks. T. Ostrowskiego, w dwóch tomach, pod tytułem: *Prawo kryminalne angielskie, przez Wilhelma Blackstona zebrane, a przez ks. T. Ostrowskiego S. P. wytłómaczone i uwagami do prawa polskiego stosownemi pomnożone.*

Blackwell (Alexander), urodzony w Aberdeen, w Szkocyi uczył się początkowo medycyny, potém przybył do Londynu, gdzie zaślubił córkę majętnego kupca, nader starannie wychowaną. Utraciwszy wkrótce posag żony, wzięty został za długi do więzienia. Żona posiadająca rysunek i malarstwo, osiadła w Chelsea, gdzie w ogrodzie stowarzyszenia aptekarzy, zdejmowała rysunki z roślin aptecznych i w 1737 r. wydała je w 2-ch tomach pod tytułem: *Curius Herbal.* Blackwell siedząc w więzieniu, uzupełniał herbarz dodaniem nazwisk roślinom w różnych językach i objaśnieniami o zastosowaniu każdej w farmacyi. Dzieło korzystnie sprzedane zostało i utracyjusz wykupiony z niewoli. W 1741 r. napisał broszurę o suszeniu bagien; zalecony z tego powodu rządowi szwedz-

kiemu przez ambassadora w Londynie, wezwany został do Sztockholmu. Wyleczywszy przypadkiem króla z ciężkiej choroby, wielkiego nabrał znaczenia i wpływu, lecz wkrótce zawikłany w spisek, mający na celu zmianę porządku w następstwie tronu na korzyść Adolfa Fryderyka, wzięty na tortury, zginął pod mieczem katowskim **1746** r. Zielnik pani Blackwell, przetłómaczony na język niemiecki przez doktora Treu, wyszedł pod nazwą: *Herbarium Blakwellianum*. Commerson od jej imienia nazwał roślinę *Blackwellia*.

Blackwell (Elżbieta), kobieta-lekarz, Amerykanka, urodzona w Bristolu około r. **1820**. Pozostawiona razem z rodziną w niedostatku przez śmierć ojca, założyła razem z dwiema siostrami szkołę dla dziewcząt, którą przez lat siedm kierowała, a zapewniwszy tym sposobem byt swojemu rodzeństwu, postanowiła **1843** r. przywieść do skutku dawno powzięty zamiar zostania lekarzem. Pobudką do tego była, według własnego jej wyznania, chęć rozszerzenia działalności kobiecej, bardzo dotąd ograniczonej, i przekonanie, że kobieta w wielu okolicznościach może okazać więcej współczucia ku chorym i przez to stać się dla nich pożyteczniejszą. Dwa lata poświęciła na nauczenie się języka greckiego i łacińskiego, bez których znajomości nie mogła zamiaru swego przywieść do skutku; lecz gdy zażądała, aby mogła się uczyć medycyny w szkołach publicznych, wszędzie i bezwarunkowo odmówiono jej wstępu; w początku więc poprzestać musiała na radach jej udzielanych prywatnie przez dwóch professorów z Karoliny północnej. Anatomii uczyła się w Filadelfii od professora Allen'a, który pozwolił jej uczęszczać na lekcyje swoje prywatne. W temże mieście otrzymała pozwolenie uczęszczania na klinikę w szpitalu Blockley, a później korzystała z wykładów nauk kekarskich w Nowym Jorku. Dla zebrania funduszów na examina i własne utrzymanie, dawała lekcyje języka angielskiego i muzyki. W r. **1849** miss Blackwell otrzymała w Nowym Jorku stopień doktora medycyny, a jej rozprawa inauguracyjna *o chorobach marynarzy* została wydrukowana kosztem fakultetu. W następnym roku zwiedziła Angliję, gdzie doznała od swoich kolegów najżyczliwszego przyjęcia. Później przybyła do Paryża, gdzie pozwolono jej uczęszczać na kursa publiczne, pod warunkiem przywdziania męzkiej odzieży, co z oburzeniem odrzuciła; w szpitalu tylko de la Maternitée mogła przez czas niejaki badać choroby kobiet i dzieci. Przykład dany przez Elżbietę Blackwell wydał swoje owoce, w r. **1856** otworzono w Nowym Jorku akademiję medyczną, wyłącznie dla osób płci żeńskiej. Siostra Elżbiety, Emilija, weszła w jej ślady i otrzymała także stopień doktora medycyny.

Blacque (Alexy), twórca dziennikarstwa w Turcyi, założył w roku **1825** w Smyrnie *Spectateur de l'Orient*. Dziennik ten potém przybrał nazwę *Courier de Smyrne*. Wywarł on wpływ przeważny na wypadek powstania greckiego, do r. **1828** broniąc Turcyi; było to jedyne pismo opozycyjne przeciw całemu dziennikarstwu w Europie i przyczyniło się do upadku Capo d'Istria. W roku **1831**, na rozkaz sułtana Mahmuda, założył w Carogrodzie: *Moniteur Ottoman*, będący organem rządu; dnia zaś **14** Maja **1832** powstało pismo tureckie *Taquini vecquai* (Tablica zdarzeń), będące powtórzeniem Monitora. Z powodu, że wpływ Francyi rósł za pośrednictwem Monitora, chciały inne rządy obalić to wydawnictwo, lecz napróżno; noty wystosowane w tym względzie zostały bez skutku. Blacque powracając do Francyi, um. w r. **1836** nagłą śmiercią w Malcie.

Bladaczka, ob. *Białaczka*.

Blainville (Henryk Maryja *Ducrotay de*), urodził się **1777** roku w Arques, w okolicach Dieppe; bardzo młodo wysłany został do szkoły wojskowej w Beaumont-en-Auge, którą w r. **1792** opuścił. Następnie w Paryżu z niejednostajną

pilnością oddawał się naukom i sztukom, a obok tego nie pozostawał obojętnym na uciechy światowe, tak dalece, iż przez czas dość długi rodzina nawet nie wiedziała o losie jego. W czasie pobytu swego w Paryżu był żołnierzem, następnie muzykiem w konserwatoryjum, nakoniec malarzem, a mając lat 27 jeszcze nie wybrał sobie powołania; w tej epoce znajdując się na lekcyi Cuvier'a w kollegijum francuzkiém, tak dalece zajęty został jego wykładem, że powziął stanowczy zamiar poświęcenia się naukom przyrodzonym. Zerwał w rzeczy samej z przeszłością i w trzy lata później nauczał anatomii ludzkiej, a w r. 1810 został doktorem medycyny. Wkrótce został adjunktem Cuvier'a w kollegijum francuzkiem i w muzeum, a w r. 1812 drogą konkursu zajął katedrę zoologii, anatomii i fizyjologii w fakultecie nauk. W r. 1825 został członkiem akademii nauk, w r. zaś 1828 zajął miejsce Lamarck'a w muzeum, gdzie wykładał historyję naturalną zwierząt niekręgowych; po śmierci Cuvier'a, w r. 1832, oplnija publiczna i głosy współkolegów powołały Blainvill'a do zastąpienia go na katedrze anatomii porównawczej. Umarł w r. 1850 skutkiem apopleksyi, w wagonie kolei żelaznej, którym na dni kilka do Dieppe udać się zamierzył. Blainville położył zasługi nietylko jako professor, który zachwycającym i gruntownym wykładem zjednywał gorliwych zwolenników dla nauki, lecz także własnemi pracami, którym od r. 1809 niezmordowanie się oddawał. Dzieła jego składają się z rozpraw i pism obszerniejszych, pierwsze zamieszczał: w *Journal de physique*, którego był głównym redaktorem od r. 1817—25; w *Bulletin de la sociétée philomatique,* w pismie zbiorowém wydawanem przez professorów ogrodu botanicznego, w *Annales françaises et étrangères d'anatomie et de physiologie*, w *Annales des sciences naturelles*, w *Comptes rendus* akademii nauk, w *Écho du monde savant*, w *Nouveau dictionnaire d'histoire naturelle*, z którego jego artykuły były odbijane oddzielnie. Dzieła jego rozleglejsze są: *Faune française*, 90 zeszytów, Paryż 1821—30; *De l'organisation des animaux ou principes d'anatomie comparée*, Paryż 1822, owoc piętnastoletniej pracy, lecz wyszedł tylko tom pierwszy; *Manuel de Malacologie et de Conchyliologie*, Paryż, 1825, z atlasem 100 tablic; *Cours de Physiologie générale et comparée, professé à la faculté des sciences de Paris*, en 1829—32, Paryż 3 tomy, dzieło niedokończone; *Manuel d'actinologie ou de zoophytologie*, Paryż, 1834 z atlasem; *Sur les principes de zooclassie*, Paryż 1847; *Ostéographie, ou description iconographique comparée du squelette et du systéme dentaire des cinq classes d'animaux vertébrés, récents et fossiles, pour servir de base à la zoologie et à la géologie*, olbrzymiego tego dzieła wyszło tylko 24 zeszytów od r. 1839 do 1850. Prócz tego w papierach po Blainville'u pozostałych znaleziono kilka ciekawych pism, dotyczących kwestyj politycznych i socyjalnych.

Blair (Hugon) ur. w Edymburgu 1718, syn zamożnego kupca, kształcił się w uniwersytecie tamecznym i przed ukończeniem kursów napisał *Rozprawę o Piękném*, która ze względu na swą ważność i nowość poglądu na żądanie professorów drukowaną była. Ta pochlebna oznaka stanowczo skłoniła go ku literaturze. W 1742 przyjął święcenia duchowne i mianowany został pastorem w Collesie w hr. Fife. Przebiegając kolejno wszystkie stopnie w hierarchii kościelnéj, przeznaczony został w 1758 r. na pierwszego pastora *wyższego kościoła*, jeden z najważniejszych stopni w kościele anglikańskim. Doktór uniwersytetu Samtadré, zajął utworzoną dlań katedrę retoryki i literatury pięknej, którą przez lat 20 otaczało zawsze mnóstwo słuchaczów. W 1763 wydrukował *Rozprawę krytyczną o poezyjach Ossyjana*. On pierwszy zachęcił Macphersona do ogłoszenia urywków z tych poematów, i z zapałem zajmował się zbiera-

niem funduszów, przeznaczonych na wędrówkę Macphersona w góry Szkocyi, dla zgromadzenia materyjałów i dopełnienia pieśni Ossyjana. W r. 1777 wydał pierwszy tom swych *Kazań*. Odznaczają się wdziękiem, szlachetnością i umiarkowaniem, wymową łagodną i przekonywającą, całkiem przeciwną od mystycyzmu i gburowatości współczesnych kaznodziei szkockich. Król Jerzy III, odczytawszy jedno z tych kazań, wyznaczył autorowi pensyi 200 funtów szterlingów, którą podniósł do 300, gdy z powodu podeszłego wieku zszedł z katedry professorskiej. Napisał nadto *Kurs literatury*, dotąd uważany w Anglii za dzieło klassyczne i tłómaczony na kilka języków europejskich. Umarł 1800 r.

Blak czyli *Biel*, (ob.).

Blake (Robert) sławny admirał angielski, ur. 1599 r. w Bridgewater w hrabstwie Somerset. Był synem bogatego kupca, kształcił się w uniwersytecie Oxfordzkim, gdzie się dał już poznać z swych zasad republikańskich. W 1640 r. widzimy go członkiem zgromadzenia prawodawczego, rozwijającego ulubioną swą ideę; w kilka lat potém, podczas walki parlamentu z królem, wystawił swym kosztem kompaniję dragonów i ramieniem popierał sprawę, do której sercem i umysłem zawsze należał. W 1649 r. po śmierci Warwicka otrzymał stopień admirała, a w roku następnym, gdy eskadra króla Karola schroniła się na wody Tagu, Blake objął dowództwo flotty parlamentowej. Na tém stanowisku rozwinął nadzwyczajną czynność; popłynął ku brzegom Portugalii, żądając w imieniu Anglii wydania statków króla Karola: na odmówną odpowiedź i pogróżki króla Jana, skierował się ku wyspom Azorskim, zabrał piętnaście okrętów portugalskich i wrócił na zimę do kraju. W następnych latach zawrzała krwawa wojna pomiędzy dwoma pierwszemi mocarstwami morskiemi, Angliją i Hollandyją. W ciągu tej epoki, pamiętnej nadzwyczajnym rozwojem marynarki europejskiej, Blake ze strony Anglii, Tromp ze strony Hollandyi, zyskali nieśmiertelną kartę w historyi. W 1651 r. Blake z 26 okrętami znajdował się w porcie Dover, gdy Tromp na czele 42 statków zaczął manewrować wyzywająco w obec flotty angielskiej. Parlament angielski, pragnący wojny z Hollandyją, polecił swym admirałom, iżby od wszystkich statków hollenderskich żądali opuszczenia pawilonu. Tromp nie zgodził się na to upokorzenie, nastąpiła bitwa zapalczywa; Blake, chociaż niższy liczbą, został panem boju. W 1652 r. wyprawa z 40 okrętów pod jego dowództwem zniszczyła wszystkie osady rybackie Hollendrów i naraziła nieprzyjaciela na niepowetowane straty; Anglija z zachwyceniem odebrała wiadomość o skutku wyprawy. W Lutym tegoż samego roku Tromp konwojował z 73 statkami wojennemi flottę kupiecką, złożoną z 300 statków; Blake zaszedł mu drogę w cieśninie la Manche, walczono trzy dni z zaciętością, obie strony poniosły niezmierne szkody, Hollendrzy większe niż Anglicy, lecz honor tych dni należy do Trompa, który z mniejszą siłą ocalił wszystkie statki handlowe. W Grudniu tegoż samego roku nowa bitwa, pod dowództwem tychże admirałów. Blake doznał stanowczej klęski; raniony, widząc swą flottę w zupełnym nieładzie, uniknął ostatecznego zniszczenia, schroniwszy się z niedobitkami na Tamizę. Tromp tryjumfował z obrażającą dumą i na szczycie swego okrętu kazał zatknąć miotłę, na znak że wody europejskie oczyszczone są z korsarzy albijońskich;— rok następny przekonał go o grubéj pomyłce: pobity przez Blake'a, uciekł do portów hollenderskich. Zwycięztwa i przegrane, powodzenia i klęski były wówczas więcéj wynikiem szczęścia, odwagi, siły, niżeli genjuszu admirałów; strategika morska spoczywała w kolebce, statek ścierał się ze statkiem, okręt uderzał na okręt, kto silniejszy ten był górą. Prawdziwą zasługą admirała angielskiego są jego ataki przeciw fortyfikacyjom lądowym; on pierwszy nauczył marynarzy gar-

dzić murami, pierwszy wykazał wyższość drzewa nad kamieniem. Niszcząc urok otaczający dotąd fortyfikacyje, będące postrachem marynarzy, ustalił przewagę marynarki. Wysłany na morze Śródziemne, dla skarcenia zuchwałości korsarzy barbaryjskich, podstąpił pod Tunis, zasłonięty fortyfikacyjami Porto-Farina i la Goulette. Bez straty czasu zgromił je potęgą swej artylleryi, a przesiadłszy na szalupy i statki płaskie, spalił wszystkie okręty nieprzyjacielskie, stojące w porcie; nie dosyć na tém, wylądował i z toporem w ręku rozbił oddział turecki na brzegu obozujący. Śmiały ten czyn rozszedł się po całym świecie. Marynarka angielska zyskała odtąd niezaprzeczoną wyższość moralną nad innemi flotami. W 1655 roku napadł na eskadrę francuzką, wiozącą zapasy do Dunkierki, i w niwecz ją obrócił. W 1656 r. wspólnie z admirałem Montagu, dowodził eskadrą krążącą przy brzegach hiszpańskich; w blizkości Kadyxu napotkał ośm okrętów Hiszpańskich, powracających z Indyjów z bogatym ładunkiem: po krótkiej walce dwa zabrał, resztę rozproszył i zdobycz odesłał do Portsmouth. Anglija zachwycona postanowiła godnie uczcić wielkiego admirała; lud zbiegał się zewsząd aby być obecnym uroczystemu przeniesieniu sreber i zdobyczy z Portsmouth do Londynu; parlament uchwalił mu podziękowanie w imieniu narodu, wyznaczył wielkie nagrody pieniężne i przesłał w darze drogocenny dyjament, na pamiątkę odniesionego zwycięztwa. W Kwietniu 1657 r. dowiedział się, że bogatsza daleko flotta z 16 statków zawinęła do wysp Kanaryjskich; pobiedz tam i zetrzeć się z wrogiem, było marzeniem Blake'a; jakoż spotkał nieprzyjaciela w zatoce Santa-Cruz. Walka śmiertelna, rozpaczliwa, trwała cztery godziny, forty nadbrzeżne lały potok kul i kartaczy, a gdy dym opadł, morze pokryte było szczątkami statków hiszpańskich. Wszystkie skarby nagromadzone na pokładzie flotty pochłonął Ocean. Anglija na wiadomość o tém nowem zwycięztwie, z gorączkową niecierpliwością wyglądała powrotu męża, który się tak dobrze zasłużył ojczyznie; z swej strony Blake dręczony skorbutem i wodną puchliną, przyśpieszał powrót z niecierpliwością; ujrzał wreszcie brzegi Wielkiej Brytanii, żywiąc w sercu nadzieję że ostatnie tchnienie wyzionie na ziemi ojczystej, którą tak wielce kochał i której tak chwalebnie służył. Szczęście to nie było mu przeznaczoném, umarł na morzu 17 Sierpnia 1657 r., jak Mojżesz ze zwróconym ku ziemi obiecanej wzrokiem. Był republikaninem w całém znaczeniu tego wyrazu. Nie lubił rządu monarchicznego, lecz nie dał się uwieść pochlebstwom, obietnicom i ofiarom Cromwella. Honor ojczyzny uważał za rzecz świętą. Pamiętnym jest jego rozkaz dzienny wydany do floty, wówczas gdy rewolucyja szarpała Angliję i dzieliła lud na tysiączne stronnictwa; „Marynarze, powiedział on, mamy walczyć do ostatniej kropli krwi za sprawę ojczyzny, nie do nas należy wchodzić, w czyim ręku znajduje się rząd kraju." Po śmierci Blake'a, naród cały przywdział żałobę, popioły jego umieszczono w grobach królewskich, lecz później usunęła je ztamtąd restauracyja. *M. Sz.*

Blake (Wilhelm), sztycharz, malarz i poeta angielski, ur. 1757 r., kształcił się na wzorach Flaxmanna i Fusellego. Pierwszą pracą, która pozyskała rozgłos są: *Pieśni niewinności i doświadczenia*. Jest to 65 śpiewów, pełnych czucia, wyobraźni i prostoty, rysunek i poezyja nawzajem się tu wspierają. Następnie wydał: *Wrota Raju* w 16 rysunkach, *Nocy Younga*, ze sztychami, *Księgi Joba*, *Proroctwa o przyszłości Europy i Ameryki*, *Urizen*, *Jeruzalem* i *Pielgrzymkę do Canterbury*. Umarł 1828 r.

Blake (Joachim), generał hiszpański, bronił uporczywie niezależności hiszpańskiej w czasie najścia Napoleona (1808—1812). Potomek rodziny Irlandzkiej osiadłej w Maladze, urodził się w tém mieście 1759 r. W chwili wybuchu

powstania hiszpańskiego, był brygadjerem i w tym stopniu objął dowództwo armii galicyjskiej. Pobity pod Rio-Seco przez Bessièr'a, zreorganizował swe wojska, zajął Bilbao i połączywszy się z generałem La Romana, zamierzał wtargnąć do Francyi; oczekiwał tylko na nadejście Castannos'a, lecz przybycie Napoleona zmieniło postać rzeczy. Odepchnięty ku Espinosa, dokonał odwrotu, który przez strategików uważany jest za arcydzieło sztuki wojennej. Zdawszy dowództwo swych wojsk generałowi La Romana, stanął na czele połączonych wojsk Walencyi Aragonii i Katalonii i z początku nieźle mu się wiodło, lecz później Francuzi wkroczyli w granice królestwa Walencyi. W 1810 r. powołany przez kortezy na członka regencyi, po krótkiej nieobecności znowu powrócił do armii. Zawsze nieszczęśliwy, pobity na głowę pod Murviedro, zamknął się w Walencyi, którą poddał po bohaterskiej obronie 1812 r. Wzięty do niewoli, przewieziony został do Francyi i zamknięty w fortecy Vincennes. Po upadku Napoleona, król Ferdynand mianował go naczelnym wodzem inżenieryi, lecz za udział w rewolucyi 1820 r. pozbawiony stopni, godności i pensyi, umarł w ubóstwie i zapomnieniu w mieście Valladolid, 1827 r.

Blakowanie. Jest to choroba drzew, objawiająca się białawym kolorem liści, które, np. na młodej buczynie, zdają się jakby powleczone cienką krepą białą.

Blamanże (z francuzkiego: *blanc manger*, biała potrawa), rodzaj kremu, ze śmietanki, cukru, skórki cytrynowej i słodkich migdałów, do czego się dodaje nieco najlepszej mąki.

Blanaż. Potaż (ob.) raz tylko prażony, czyli *kalcynowany*, koloru niebieskiego, w handlu zowią *blanażem*.

Blanc (Jan, Józef, Ludwik), socyjalista i historyk francuzki, ur. 1813 roku w Madrycie. Ojciec jego w ostatnich latach pierwszego cesarstwa był inspektorem generalnym skarbu na dworze króla Józefa; matka jego była z domu Pozzo di Borgo, z Korsyki, gdzie też młody Blanc przepędził pierwsze lata swego życia. W 1820 r., powróciwszy wraz z rodzicami do Francyi, uczęszczał wraz z bratem swoim do kollegijum w Rhodez. W 1830 r. obaj bracia przybyli do Paryża, gdzie z licznemi walczyli trudnościami, zanim zdołali dojść do pewniejszego stanowiska; nakoniec Ludwik Blanc został współpracownikiem *National'a*, później w *Revue républicaine*, a 1835 r., w *Nouvelle Minerve;* w następnym roku objął redakcyję pisma: *Le bon sens*, a w 1837 r. radykalnej: *Revue du progrès politique, social et litéraire*. Już w tej ostatniej publikacyi zaczynał Blanc wykładać swoje doktryny i przekonania socyjalistyczne; jednocześnie też ogłosił swoje dzieło, w tym kierunku najważniejsze, p. t.: *Organisation du travail*, które od 1840 r. w licznych wyszło edycyjach. W książce tej, która niemały wywarła wpływ na ruch socyjalistyczny rewolucyi Lutowej, Blanc dowodził między innemi, że nędza klass roboczych pochodzi głównie z zupełnego bezładu konkurencyi, z owej wojny wszystkich z wszystkiemi, która i płacę dzienną obniża w sposób niesłychany i niszczy nawet sam kapitał. Otóż dla zapobieżenia tej wojnie Blanc proponował, żeby państwo, ten największy kapitalista, samo zajęło się produkcyją przemysłową, skutkiem czego drobniejsze kapitały ustąpią, a samo państwo będzie mogło stanowić o wysokości płacy dla robotników. Jednocześnie, jak twierdził, można będzie wówczas uporządkować na zasadach demokratycznych ów przemysł, który już stanie w rzędzie wszystkich w ogóle robót publicznych, to jest przedewszystkiem zatrudniać każdego wedle zdolności, a wynagradzać go w stosunku potrzeby, jaka się okaże jego pracy. Wkrótce potém wystąpił Blanc również z powodzeniem na polu dziejopisarskiém, z demokratyczném dziełem pod tytułem: *Révolution française*, *Histoire de dix ans*,

1830—40, (5 tomów; Paryż, 1841—44). Gwałtowna krytyka polityki Ludwika Filipa, oraz stosunków towarzyskich, korzystanie z najobfitszego materyjału, wyborne charakterystyki i urok stylu zjednały temu dziełu najrozleglejsze uznanie. W 1847 r. wystąpił znów Blanc z dwoma pierwszemi tomami *Historyi rewolucyi francuzkiej,* w których przedstawia nietylko samąże rewolucyję, ale także i ze swojego stanowiska cały w ogóle stan społeczności w XVIII wieku; wszakże praca ta, rozpoczęta na wielki rozmiar, nietyle się podobała większej publiczności, głównie dla tego, że właściwa historyja ustąpić w niej musi miejsca zbyt szerokim wywodom socyjalno-demokratycznym. Po wybuchu rewolucyi Lutowej zdawało się, że Blanc jest przeznaczony do odegrania najważniejszej niemal roli; mianowany najprzód sekretarzem, następnie członkiem rządu tymczasowego, reprezentował tu zasady czysto socyjalistyczne, żądał ustanowienia ministerstwa pracy i niemało przyczynił się do podburzenia robotników, którym marzyło się urzeczywistnienie nauki socyjalistów. Rząd, dla unieszkodliwienia jego działalności, postawił go na czele wielkiej kommissyi robotników, która pod jego kierunkiem naradzała się parlamentarnie w pałacu Luxembourg nad kwestyją pracy; jednocześnie Marie, minister robót publicznych, ustanowił tak zwane pracownie narodowe (*Ateliers nationaux*), na pozór w zamiarze wprowadzenia w wykonanie zasad socyjalistycznych, w istocie zaś, dla okazania właśnie ich niedorzeczności. Pracownie te wnet też doprowadziły do powstania 15 Maja 1848 roku (ob. *Francyja*), w którém, jeżeli nie sam Blanc, tedy przynajmniej jego imie ważną odgrywało rolę. Pomimo to jednak zgromadzenie narodowe, którego Blanc, jako reprezentant departamentu Sekwany był członkiem, nie zatwierdziło proponowanego aktu jego oskarżenia; nastąpiło to dopiero po powstaniu Czerwcowém, gdy już stronnictwa w większej z sobą zostawały opozycyi. Wniosek o oddanie go pod sąd, uczynił w dniu 25 Sierpnia prokurator generalny Corne, a Blanc widząc, że świetna obrona w łonie zgromadzenia nie potrafi go ocalić, uciekł przez Gandawę do Londynu. W Kwietniu 1849 r. Blanc i zbiegły wraz z nim Caussidiére skazani zostali zaocznie na deportacyję. Pozostając na wygnaniu, Blanc wydawał przez czas niejaki w stolicy Anglii pismo miesięczne: *Le nouveau Monde*, i ogłosił kilka broszur politycznych, jako to: *Plus de Girondins!—La république une et indivisible,—Un dîner sur l'herbe, — La révolution de Février au Luxembourg, — Appel aux honnêtes gens* i *Page d'histoire de la révolution de Février,* niejako wstęp do większego dzieła o rewolucyi Lutowej. Z amnestyi ogłoszonej w 1859 r. przez Napoleona III Blanc nie korzystał. *F. H. L.*

Blanchard (Jakób), znakomity malarz dawniejszej szkoły francuzkiej, ur. 1600 r. w Paryżu, umarł tamże 1638 roku; krótki swój żywot wsławił licznemi dziełami, które zjednały mu przydomek *Tycyjana francuzkiego.* W samej rzeczy Blanchard, podczas pobytu we Włoszech, głównie studyjował tego mistrza, przez co sam wybornym został kolorystą. Z obrazów jego kilka jest w Wenecyi, niektóre freski w Paryżu i w Wersalu, arcydzieło zaś jego: *Zesłanie Ducha Ś.*, znajduje się w katedrze paryzkiej.

Blanchard (Jan Piotr), żeglarz powietrzny, urodził się w Andelys, w Normandyi, 1753 r. Obdarzony żywą wyobraźnią i zręcznością w pracach mechanicznych, od pierwszej młodości marzył o sposobie wzniesienia się w powietrze. W tym celu zbudował machinę w postaci ptaka, która objąć go mogła, i którą każdy mógł widzieć w r. 1782, lecz gdy nie dotrzymywał przyrzeczeń wzniesienia się i nakoniec przestał wierzyć w urzeczywistnienie swej myśli, stał się przedmiotem rozlicznych żarcików. Już zapomniano o nim, gdy bracia Mont-

golfier wynaleźli aerostat, i urzeczywistnili myśl Blanchard'a, który dołączywszy do ich aerostatu swój przyrząd i spadochron, miał się wznieść 2 Marca 1784 r., gdy pewien uczeń ze szkoły wojskowej, pragnący mieć udział w podróży, odebrawszy odmówną odpowiedź, uszkodził machinę pałaszem, co Blanchard'owi nie przeszkodziło wznieść się, przebyć Sekwanę i przybyć do Sèvres. Blanchard drugi raz wzniósł się w Rouen, a trzeci w Londynie. Nakoniec 7 Stycznia 1785 r. wzniósł się w Duwrze razem z doktorem Jefferies, przebiegł po nad kanałem La Manche, i po wielu niebezpieczeństwach spuścił się w trzy godziny o milę od Calais. Za przydomek, ktory mu nadano z tego powodu *Don Kiszot lamanszski* hojnie został wynagrodzony podarunkami i pensyją wyznaczoną od miasta Calais, marmurową kolumną wystawioną na miejscu jego przybycia, tudzież wynagrodzeniem królewskiém 12,000 fr. i pensyją roczną 1,200 fr. wynoszącą. Blanchard w ciągu życia swego odbył 60 podróży powietrznych we Francyi, Anglii, Hollandyi, Niemczech, Polsce, Stanach Zjednoczonych. W Warszawie w r. 1788 wzniósł się balonem z pałacu Mniszchowskiego, a wysiadł na ziemię na Woli; w podróży tej towarzyszył mu Jan Potocki, ze sługą swoim turkiem i z wiernym pudlem. Stanisław August, na pamiątkę tego zdarzenia, kazał wybić medal z wyobrażeniem Blanchard'a i stosownym napisem. Najwyższego odznaczenia doznał w Frankfurcie nad Menem: ambassador rossyjski trzymając dwie pochodnie w ręku, przedstawiał go ludowi z balkonu swego hotelu, powóz jego ciągnęli ludzie po ulicach miasta, otrzymał liczne upominki, jak tabakiery złote, zegarki, medale, biust jego, a nawet on sam w loży teatru przez gracyje i amorki został ukoronowany. Lecz pomimo tego, ani cesarz Józef II, ani Fryderyk Wielki, nie dozwolili mu robić doświadczeń w państwach swoich; a nawet 1793 r. został zatrzymany w Tyrolu, i osadzony w Kufsztejnie, jako podejrzany o rozszerzanie zasad rewolucyi francuzkiej, zkąd wkrótce go uwolniono. Blanchard nie był ani chemikiem, ani fizykiem, lecz prostym mechanikiem-rzemieślnikiem, mimo to wynalazł spadochron. Odbywając ostatnią podróż swoją, w r. 1808 pod Hagą, skutkiem napadu apoplektycznego spadł z wysokości stóp 60; starania Ludwika Bonaparte zrobiły, iż można go było przewieść do Paryża, gdzie umarł 1809 r. Pomimo ogromnych zysków jakie ciągnął ze swego rzemiosła, nic prócz długów nie zostawił.—**Blanchard** (Maryja, Magdalena, Zofija *Armont*), żona poprzedzającego, urodziła się w Trois-Canons pod Roszellą 1778 r. Wkrótce oswoiła się z podróżami męża swego, w r. 1804 po raz pierwszy wzniosła się balonem z mężem, a w r. 1805 w Tuluzie, już sama się na podróż odważyła. Owdowiawszy bez żadnego sposobu do życia, w wznoszeniu się balonem szukała środków utrzymania. W rozmaitych też miastach Europy współzawodnicząc z panną Garnerin, urządzała widowiska, gdy w r. 1819 w Paryżu wzniosłszy się w powietrze po raz sześćdziesiąty siódmy w łódce świetnie uilluminowanej, z której puszczała race rzymskie, w skutek zapalenia się balonu, spadła martwa na dach domu na rogu ulic Chauchot i Prowancyi. *J. P—z.*

Blanchet (Piotr), poeta francuzki, ur. 1460 r. w Poiters, zostawił mnóstwo poezyj lirycznych i satyrycznych, głównie zaś *farse* dramatyczne, w przedstawianiu publiczném których sam brał udział. W 40 r. życia wstąpił do stanu duchownego; nie zaniechał jednak dla tego pisania wierszy, a w tej epoce nawet ułożył sławną farsę: *L'Avocat Pathelin*, którą później niejednokrotnie przerabiano, i z której sam Molière pożyczył kilka najwydatniejszych rysów.

Blanchet (Alexander Ludwik Paweł), lekarz francuzki, urodził się w Saint-Lô 1817 r. uczył się medycyny w Paryżu i tutaj w r. 1840 otrzymał stopień

doktora medycyny. Ogłosiwszy kilka rozpraw, jak: o użyciu terapeutycznem olejn kubeby, o anewryzmach aorty i t. d., poświęcił się wyłącznie zbadaniu głuchoty i z nią połączonego braku mowy, tudzież chorób uszu; robił liczne przedstawienia rządowi przeciwko mniemanej niemożności uleczenia i zaniedbaniu głuchoniemych. W r. 1846 upoważniony przez ministra spraw wewnętrznych, użył do leczenia głuchoniemych muzyki, i otrzymał tytuł naczelnego chirurga przy szkole głuchoniemych. W r. 1849 po powrocie z podróży, kosztem rządu odbytej po Belgii i Niemczech, celem bliższego poznania zakładów i sposobów leczenia głuchoty przyrodzonej, zawiązał towarzystwo: *Union medicale* (zjednoczenie lekarskie), które spotkało tyleż spółczucia co i przeciwności. W zakresie swoich zajęć specyjalnych ogłosił: *La surdi-mutitée*, 2 tomy, Paryż 1850—52; tudzież rozprawy, jak: *o teoryi fal głosowych; o chorobach ucha zewnętrznego (1844); Muzyka w zastosowaniu u głuchoniemych do rozwinięcia przyrządu głosowego i słuchu; Plan wychowania, którego trzymać się należy w instytutach głuchoniemych, dla rozwinięcia słuchu i mowy; O możności uzdolnienia głuchoniemych nieuleczonych i głuchoniemych ociemniałych do przyjmowania wrażeń głosowych* i t. d.

Blanco (in), wexel wystawiony tylko z wyrażeniem summy, ale bez wymienienia osoby, na rzecz której ma być trassowany; żyrem *in blanco*, nazywa się podpis cedenta na odwrotnej stronie wexlu, z pozostawieniem do dowolnego następnie wypełnienia nazwiska cessonaryjusza i innych okoliczności do cessyi niezbędnych.

Blandin (Filip Fryderyk), znakomity chirurg francuzki, urodził się w Aubigny 1798, umarł w Paryżu 1849 r. Ogólne ukształcenie odebrał w Bourges, gdzie niejednokrotnie odznaczył się pomiędzy swymi wspołtowarzyszami, którzy mu zawczasu świetną przyszłość przepowiadali. W r. 1816 przybył do Paryża celem poświęcenia się medycynie, gdzie za mistrzów wybrał sobie: Roux, Marjolina i Béclarda. Przechodząc następnie przez rozmaite stopnie, został nakoniec professorem chirurgii operacyjnej w fakultecie lekarskim po Richerand'zie, po śmierci Breschet'a chirurgiem szpitala Hôtel-Dieu: członkiem akademii lekarskiej i chirurgiem króla Ludwika Filipa. Blandin jest autorem dzieł: *Commentaire sur l'anatomie générale de Bichat*, *Anatomie des régions*, *Anatomie descriptive*, w której zawiera się wiele poszukiwań nowych i najdelikatniejszych, a szczególniej nad gruczołami i nerwami. Prócz tego ogłosił rozprawy: *Sur le système dentaire; Sur l'autoplastie*, (która mu zjednała początkowe powodzenie); *Sur la phlébite et la resorption purulente; Sur les dangers inhérents aux opérations de chirurgie.* Dostarczył także kilka dobrych artykułów do: *Dictionnaire de médecine et de chirurgie pratiques*, a *Bulletin de l'Académie de médecine*, zawiera niemało płodów jego pióra, które mu zaszczyt przynoszą.

Blandrata (Jerzy), lekarz i reformator wieku XVI. Miastem jego rodzinnem było Saluzzo, w Piemoncie nad Padem położone. Żył jako lekarz w Pawii; ale zostawszy protestantem, schronił się r. 1556 do Genewy. Wkrótce okazało się, że reformy religijne, które wyznawał, sięgały nierównie dalej, jak zasady kalwina, w Genewie uczącego. Roku 1558 udał się więc Blandrata do Polski, sławnej wtedy w całéj Europie, z powodu swej swobody religijnej. W Pinczowie zjednał sobie zwolennika swych zasad w Lismaninim. Jako biegły lekarz, doznał dobrego przyjęcia u Mikołaja księcia Radziwiłła, wojewody wileńskiego, który był prawą ręką Zygmunta Augusta, i od r. 1553 wyznania reformowanego. Pomimo listów Kalwina, ostrzegajacych protestantów polskich, że Blandrata jest jak Servet, antytrynitaryjuszem, Radziwiłł nietylko Blandratę królowi przed-

stawił; ale go roku 1561 wysłał do Zboru w Pinczowie, gdzie Blandrata podzielał z innymi uczonymi pracę tłómaczenia Biblii na język polski. On sprowadził Alciata z Włoch do Polski, a gdy biblija Radziwiłłowska wyszła r. 1563 w Brześciu litewskim, Blandrata udał się do Siedmiogrodu, gdzie został nadwornym lekarzem i powiernikiem panującego księcia Jana Zygmunta Zapolskiego, siostrzeńca naszego Zygmunta Augusta. W kraju tym starał się Blandrata upowszechniać wyznanie antytrynitarskie; jakoż takowe wkrótce najbujniej tam się rozkrzewiło. Po śmierci Jana Zygmunta (r. 1571), Stefan Batory zasiadł na tronie Siedmiogrodu. Blandrata stał się powiernikiem Stefana, który jak świadczy Orzelski, był protestantem, aż do swego przybycia (r. 1576) do Śniatyna. W Polsce po odjeździe Henryka Walezyjusza wyborcy, w tak znacznej części protestanci, zwrócili oczy swe na Stefana Batorego. Blandrata, przybyły z Marcinem Berewiczym do Krakowa, starannie stronę jego popierał. Dnia 14 Grudnia 1575 r. powołano na tron Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta, naznaczając jej na małżonka Stefana Batorego, i zaraz Blandrata z Berewiczym zaprzysięgli w imieniu Stefana, pacta conventa. Wróciwszy do Siedmiogrodu Blandrata, był lekarzem księcia Krzysztofa Batorego, następcy Stefana, i sprowadził tamże z Włoch Fausta Socina. Roku 1579 obadwa przybyli do Krakowa. Blandrata został lekarzem króla Stefana, i umarł w lat kilka po nim (r. 1590). Zostawił wiele listów, uwag i rozpraw, tyczących się po większej części jego wyznania. Z tych Henke wydał r. 1794 w Helmstädt: „Jerzego Blandraty.“ „Wyznanie wiary antytrynitarskie.“ Napisał dzieło: *Aequipollentes et scriptura phrases* etc., które przetłómaczył na język polski Grzegórz Pauli z Brzezin. Blandrata umarł gwałtowną śmiercią. Synowiec jego udusił go, zapewne w celu odziedziczenia majątku po bogatym, bezdzietnym i bezżennym stryju. *L. P.*

Blandyna (święta), jedna ze 48 męczenników w Lyonie, r. 177, za cesarza Marka Aurelijusza, młoda niewolnica, słabego składu ciała, wytrzymała odważnie najokrutniejsze męki. Skazana była na pożarcie przez zwierzęta drapieżne; ale lwy wypuszczone, jak powiada legenda, zamiast rozszarpać młodą dziewicę, chodziły koło niej, jakby niewidomą władzą w srogości swej pohamowane, i kilkakroć obszedłszy plac amfiteatru, spoczęły u słupa, do którego Blandyna była przywiązana. Później posadzono ją na krześle żelaznem, rozpalonem do czerwoności; a wnet kłęby dymu białego, niby zasłoną ze wszech stron ją otoczyły. Wydobytą ztąd i owiniętą w sieć, rzucono w środek cyrku, gdzie ją byk rozjuszony rogami w górę podrzucał i kaleczył. Gdy żyła jeszcze, gladyjatorowie ją dobili. Śród najboleśniejszych męczarni, powtarzała bez ustanku: „Chrześcijanka jestem; żadne zbrodnie nie dzieją się pomiędzy nami.“ Towarzyszami męczeństwa Blandyny byli święci: Potyn biskup lugduński, Sanctus dyjakon, Attal, Maturus, Alexander, piętnastoletni Pontykus i inni. Kościół obchodzi jéj pamiątkę dnia 2 Czerwca. *L. R.*

Blangini (Józef Marek Maryja Felix), muzyk, urodzony w r. 1781 w Turynie, uczył się początków muzyki od abbate Ottani, kapelmistrza katedralnego tamże. W r. 1799 przybył do Paryża i wykończył pozostawioną przez Della-Maryja operę: *La fausse duègne.* Kilka jeszcze napisał oper, między któremi *Zélie et Terville*, a zwłaszcza: *Napthali* w 3 aktach (1802), wielkie miały powodzenie. Powołany w r. 1805 przez elektora bawarskiego, na kapelmistrza do Mnichowa, napisał tam operę: *Trajano in Dacia;* w r. 1809 został kapelmistrzem króla westfalskiego w Kassel. Po wygnaniu tego dworu, udał się do Paryża i był przed r. 1830 kompozytorem królewskim i księżnej Berry. Napisał 18 oper (*les Gondoliers* w r. 1833); największą jednak wziętość winien

200 przeszło pieśniom, romansom, duettom i nokturnom do śpiewu, lekkim i nader śpiewnym, z towarzyszeniem łatwém i gustownèm fortepianu lub gitary, nieraz do wodewillów wtrącanemi, między któremi powszechnie jest znane „Pożegnanie Trubadura (Castelliego).“ Pisał także sonaty na harfę. Siostry jego odznaczały się, jedna grą na skrzypcach, druga śpiewem.

Blank, Blanki, dyle czyli belki drewniane grube, których używano do obwarowywania miast nim mury nastały. Źródłosłów z węgierskiego języka. Później brano je za mury warowne: tak Bielski w kronice pisze: „Nasi na blanki po drabinach leźli.“ Blanki znaczyły także wystawy ochronne w budowlach polskich. Tak Budny Bieniasz ur. 1572 wyraża: „Gdy zbudujesz dom nowy, uczynisz blank po kraju dachu, żeby kto nie spadł z niego.“ Blank okrętu, była to poręcz galeryi okrętowej.

Blank (Antoni), urodzony 1785 r. w Olsztynie w Warmii. Malarz historyczny, przedmiotów religijnych i portretowy. W dziecinnym wieku osierocony, bez majątku, znalazł dobroczyńcę we współobywatelu, który zajął się jego wychowaniem, a następnie oddał do Warszawy pod kierunek J. Kosińskiego miniaturzysty, przy którym sposobił się z wielką pilnością. Pobyt w r. 1808 króla saskiego a ówczesnego księcia warszawskiego, ułatwił mu dostanie się do Drezna do tamecznej akademii sztuk, gdzie pracował niezmordowanie, korzystając z nauk Grassego. W trzecim roku pobytu w Dreznie, otrzymał zlecenie od królowej zrobienia portretu Fryderyka Augusta, który tak mu się udał, że pochwałę królowej i hojne wynagrodzenie zjednał, a w skutek tego dalsze liczne obstalunki portretów. Przytém trudnił się wiele staranném kopijowaniem znamienitszych dzieł galeryi drezdeńskiej, z pomiędzy których odznacza się kopija *Magdaleny, Corregia.* Wrócił 1815 r. do Warszawy i zajął się malowaniem portretów, oraz podejmował wyższe twory historyczne i kościelne. W r. 1817 mianowany professorem w uniwersytecie warszawskim, którą to posadę piastował chlubnie aż do zamknięcia tej szkoły. Umarł w Warszawie 1844 r., licząc lat 58. Obrazy religijne, które widzieć można w kościołach warszawskich jak historyczne i portrety, wyliczył E. Rastawiecki w *Słowniku malarzów polskich,* tom I. W r. 1835 ułożył i spisał galeryję obrazów po księciu Michale Radziwille wojewodzie wileńskim, pozostałą w pałacu letnim w Królikarni pod Warszawą i w Nieborowie. Spis ten krytyczny, wyszedł z druku w Warszawie 1835 roku w 8-ce str. 145.

Blanka z Kastylii, znana w historyi pod imieniem królowej Blanki, córka Alfonsa IX, małżonka Ludwika VIII króla Francyi, matka Ludwika IX świętego, przybyła do Francyi 1200 r., licząc zaledwie lat 14. Ludwik VIII nie starszym był od niej; żyli ze sobą lat 26, nigdy na chwilę nie rozłączeni. Równie piękna, jak rozumna i wykształcona, wywierała potężny wpływ na małżonka, towarzyszyła mu na wyprawach wojennych, zasiadała w radzie, a teść jej Filip August we wszystkich ważniejszych okolicznościach zasięgał jej zdania. Całym jej celem było szczęście kraju, któremu królowała, i sława rodziny. Sama kształciła Ludwika świętego, nieporównanego tego monarchę; po dwakroć w trudnych bardzo okolicznościach sprawowała regencyję i zawsze utrzymała spokojność i bezpieczeństwo państwa. Po śmierci Ludwika VIII w r. 1226 objęła rządy, nie chcąc jednak nadużywać władzy, koronowała bezzwłocznie 13-to letniego Ludwika, który objął dowództwo wojsk i w imieniu którego wszystko się odbywało. Panowie dworu, mianowicie krewni króla, zniecierpliwieni niewieściem jarzmem, postanowili wykraść króla i domagać się regencyi; Blanka przeczuła ich zamiary, zebrała wojska, w czasie srogiej zimy obległa i zdobyła Bellesme,

pomimo oporu księcia Bretanii, wspartego przez Anglików; zawezwała zuchwałego wasala przed sąd parów, kazała go sądzić winnym zdrady kraju i obrazy majestatu, następnie ułaskawiła, przekonawszy tém wszystkich, że umie przebaczać i bronić praw tronu. Następnie, chcąc ukrócić potęgę niebezpiecznych książąt Szampanii, dopomogła Teobaldowi księciu Szampanii w wojnie przeciw księciu Bretanii, lecz pomoc tę kazała opłacić ustąpieniem wielkiej części posiadłości książęcych, które przeszły na rzecz korony. Teobald wzdychający do Blanki, więcej się żalił na okrucieństwo nadobnej damy, niż na politykę regentki, która uszczupliła jego dziedzictwo. Jednocześnie wznowiła wyprawę przeciw Albigensom, trwającą jeszcze od Filipa Augusta, ukończyła ją z chwałą i ożeniła syna z Małgorzatą hrabianką Prowancyi. Dotrzymując ślubu uczynionego w czasie niebezpiecznej choroby, Ludwik IX przedsięwziął wyprawę dla odzyskania grobu Ś-go; królowa Blanka znowu powołana do regencyi, używała wszelkich możliwych środków, aby odwieść syna od tego zamiaru; gdy jednak wszystkie starania okazały się bezowocnemi, zajęła się sprawami państwa z niezachwianą gorliwością, zaprowadziła porządek w skarbie, tak że młodemu królowi pomimo niepowodzeń, nigdy nie zabrakło na funduszach; utrzymała panów w karności i posłuszeństwie i uśmierzyła groźne powstanie wieśniaków, którzy pod nazwą *Pastoureaux* dopuszczali się najokropniejszych zbrodni, na wiadomość o niewoli królewskiej. Trapiona smutkiem z powodu długiej nieobecności ukochanego syna, umarła w Melun 1252 roku; pochowana w opactwie Maubuisson, założoném przez siebie 1242 r.

Blanka de Bourbon, królowa Kastylii, córka Piotra księcia de Bourbon, ur. 1338, zaślubiona w 1353 r. Piotrowi Okrutnemu królowi Kastylii. Małżeństwo to było powodem wielu nieszczęść. Brat naturalny króla, Don Fryderyk, wielki mistrz ś. Jakóba, wysłany został do Narbonne na przyjęcie 15-to letniej narzeczonej. Wkrótce rozeszła się wieść, że Blanka tak gwałtownie pokochała Fryderyka, iż zapomniała o swych obowiązkach. Uprzedzony o tém król Piotr, z niechęcią przybył do Valladolid, gdzie małżeństwo pobłogosławioném zostało. Lecz następnego dnia po ślubie, Piotr porzucił żonę i wrócił w objęcia dawniejszej kochanki Maryi de Padilla. Obrażona królowa przystąpiła potajemnie do związku braci królewskich, plądrujących po Kastylii; nienawiść króla nie znała już granic, ogłosił małżeństwo swe nieważném i niespełnioném, kazał Blankę schwytać i uwięzić w zamku toledańskim. Prowadzona przez miasto, wyrwała się z pod straży, uciekła do katedry, a uchwyciwszy się ołtarza, z płaczem i krzykiem wzywała pomocy przeciw okrutnemu mężowi. Lud ujęty jej rozpaczą, młodością, wdziękami, powstał w jej obronie; wkrótce przybył Don Fryderyk, lecz wszystko było napróżno, Toledo zdobyto szturmem, Blanka ujęta, zamknięta w Zamku Medina Sidonia, w r. 1361 z rozkazu króla zamordowaną została. Francyja krwawo pomściła tę śmierć, wysławszy wyprawę pod dowództwem Duguesclina (ob.).

Blanka z Burgundyi, córka Ottona IV hrabi palatyna Burgundyi, zaślubiona w 1307 r. Karolowi hrabi de la Marche, najmłodszemu z synów Filipa Pięknego króla francuzkiego. Historyja jej ściśle się łączy z historyją Małgorzaty Burgundzkiej, jej bratowej, wspólniczki rozpusty i miłostek z braćmi Filipem i Piotrem de Launoy albo d'Aulnay, koniuszemi ich mężów. Zazdrość panny dworskiej uwiedzionej przez Filipa, wykryła tajemnicze schadzki w klasztorze Maubuisson; Blankę zamknięto w zamku Andelys. Później rozwiedziona z mężem, wstąpiła do klasztoru Maubuisson i w surowej pokucie oczyściła się z grzechów młodości. Umarła 1325 r.

Blankenburg, południowo-zachodnia część księstwa brunświckiego, oddzielająca Hartz pruski od hanowerskiego. Cała ta prowincyja, z wyjątkiem opactwa Walkenried, stanowiła hrabstwo udzielne, które w r. 1599 po bezpotomném zejściu Jana Ernesta, drogą spadku dostało się książętom brunświckim. W r. 1690 było w posiadaniu Ludwika Rudolfa księcia Wolfenbüttel; w r. 1707 podniesione do godności księstwa, po r. 1731 znowu było niezależném, lecz w tej epoce powtórnie i ostatecznie wcielone zostało do Brunświku. Dzisiejszy okręg blankenburgski zajmuje około 63 mil □ powierzchni i liczy dwadzieścia kilka tysięcy ludności. Główne miasto Blankenburg, ma 3,500 mieszkańców, na północnym stoku Hartzu, sławne browarami. W r. 1625 oblegał je i zniszczył Wallenstein. W okolicy wznosi się wspaniały zamek, czasowa rezydencyja książąt brunświckich.

Blankenburg, miasteczko księstwa Schwarzburg-Rudolstadt, w Czarnej Dolinie Turyngii, ma 1,200 mieszkańców. Posiada znaczne fabryki skór i papieru, a od kilkunastu lat zakład leczenia zimną wodą, bardzo uczęszczany. W północnej stronie miasteczka, na wyniosłej skale wznoszą się gruzy starożytnego zamku Greifenstein albo Blankenburg, zburzonego w czasie wojny Trzydziestoletniej, w którym urodził się cesarz Günter Schwarzburg.

Blankenburg (Krystyjan Fryderyk), estetyk niemiecki, urodzony 1744 r. pod Kołobrzegiem, z początku służył wojskowo i podczas wojny Siedmioletniej brał udział w kilku głównych bitwach. W r. 1777 dla słabości zdrowia zmuszony opuścić służbę, osiadł w wiosce Connewitz pod Lipskiem i wyłącznie poświęcił się naukom, głównie teoryi literatury pięknej, w którym to przedmiocie przełożył na język niemiecki znakomite dzieła estetyków angielskich. Największy rozgłos atoli zjednała mu praca oryginalna, pod tytułem: *Zusätze zu Sulzer's Theorie der schönen Künste* (3 tomy; Lipsk, 1796—98). Inne dzieło Blankenburga: *Versuch über den Roman* (Lipsk, 1774) oczywiście dziś już nie jest na czasie.

Blankenfeld (Jan), arcybiskup rygski w początkach XVI wieku. Człowiek bardzo uczony. Był wprzódy biskupem rewelskim, przesiadł się potém na biskupstwo dorpackie. Żył w nieszczęśliwych czasach dla wiary, kiedy reforma Lutra wielkie sprawiała spustoszenia w Inflantach. Biskup wszelkiemi siłami podtrzymywał gmach jedności katolickiej, ale nie mógł się oprzeć naciskowi z dołu. Dorpat raz wraz się buntował i władzy jego nad sobą nie uznawał. Nareszcie zmuszony był ustąpić i udał się do Rygi, gdyż zrobiono go koadjutorem arcybiskupa Kacpra de Lunden. Następca jego w Dorpacie Jodok sprzyjał reformatorom i marnował dobra kościelne. Arcybiskupstwo wreszcie objął 1528 r. po śmierci Kacpra. W Rydze już także działy się okropności. Jędrzej Knopgen wypędzony z Pomorza nadodrzańskiego za rozszerzanie herezyi, przybył do Rygi, gdzie miał brata kanonikiem w kapitule; za nim przybiegł i Sylwester Tegel z Rostoka, obadwaj przemawiali do ludu w duchu nowych wyobrażeń religijnych, wybuchnął zatém bunt w Rydze, pospólstwo rzuciło się na rabunek duchowieństwa oraz kościołów i cerkwi ruskich. Luter dedykował wtedy Ryżanom swój przekład psalmu 127-go, chwali ich rozum ale przeciw nadużyciom i gwałtom powstaje. Arcybiskup sądził, że ocali sprawę wiary ucieczką, skoro na nic nie pozwoli, dla swojej nieobecności w mieście. Zebrał więc co więcej przywiązanych do wiary księży i uszedł do Kokenhauzu. Czekał na to mistrz wielki Walter de Plettenberg. Kontent, że mu stolica Inflant stoi otworem, wkracza do Rygi, niby to dla uśmierzenia buntów, niby to dla pogodzenia arcybiskupa z miastem, ale tymczasem każe mieszczanom, żeby zakonowi przysięgali na wierność. Arcybiskup widział nadzieję ratunku w Moskwie; żeby ją więc dla

siebie ująć, wchodził w tajne układy, do których za pozór służył rabunek cerkwi rygskich. Mistrz miał w ręku ślady korrespondencyi arcybiskupiej, więc czyhał na nieprzyjaciela, którego chciał obedrzeć. Wreszcie kazał go uwięzić na pewnym zjeździe w Wolmarze. Uwięziony Blankenfeld wyrzekł się zupełnie korrespondencyi z Moskwą i poddał się wielkiemu mistrzowi, ale to w pierwszym było strachu, bo uciekł zaraz i zaprotestował, a sądząc że nic nie wskóra na miejscu przeciw przemocy, pobiegł do Rzymu, żeby tam sprawę swoję popierać. Wyrzekłszy się takim sposobem dobrowolnie owiec swoich, w Hiszpanii umarł r. 1529 w Torquemada. Cały swój zawód na arcybiskupstwie skończył więc w przeciągu jednego roku. *Jul. B.*

Blankier. Różne są odmiany bursztynu, nie tylko pod względem koloru, stopnia większej lub mniejszej przezroczystości aż do zupełnego braku onej, lecz oraz pod względem zewnętrznego swego okazu. Taki który ze wszech stron ma połysk, nazywają blankier.

Blankiet, Blanquet, Carte blanche, papier czysty, opatrzony tylko podpisem imienia i nazwiska wydającego takowy, a powierzany na ręce zaufanej osoby. Blankietem, w biurowym znaczeniu, nazywamy arkusze papieru, czyste, mające zboku drukowany lub litografowany tytuł władzy rządowej, na których piszą się we wszelkich przedmiotach urzędowe expedycyje.

Blankillo albo **Muzuna**, moneta w państwie marokańskiem, których idzie 60 na 1 mitskal czyli piaster; równa się ona około 4,4 grosza.

Blanqui (Hieronim Adolf), jeden z najznakomitszych tegoczesnych ekonomistów francuzkich, starszy syn członka konwencyi *Jana Dominika* Blanqui, urodził się 1798 r. w Nizza, ówczesnej stolicy należącego do Francyi departamentu Alp nadmorskich. Od 1809 r. kosztem rządu uczęszczał do liceum w swojém mieście rodzinném; w 1814 r., gdy ojciec jego opuścił Nizzę, udał się dla ukończenia nauk do Paryża. Już w 1818 r. ogłosił broszurę o konkordacie, którą zwrócił na siebie powszechną uwagę. W Paryżu, uczęszczając na kursa języków, medycyny i chemii, utrzymywał się z dawania lekcyj prywatnych. W tej epoce poznał go sławny ekonomista narodowy J. B. Say, który skłonił go do poświęcenia się nauce ekonomii; z jego też rekomendacyi w 1825 r. otrzymał katedrę historyi i ekonomii przemysłowej w paryzkiej szkole handlowej. W tymże roku Blanqui rozpoczął w Atheneum licznie uczęszczane prelekcyje o ekonomii narodowej; jednocześnie był współpracownikiem dzienników: *Journal du Commerce* i *Courrier français*. Blanqui skłaniał się wtenczas stanowczo na stronę Saint-Simonistów i pisywał nawet do ich dziennika: *Le Producteur*. W r. 1829 ogłosił w *Figarze* dowcipne szkice bijograficzne deputowanych, któremi niemało przysporzył sobie sławy; przedsięwziął oraz podróże do Anglii, Szkocyi, Hiszpanii, Szwajcaryi, Belgii, Hollandyi i Niemiec, z których to podróży opracował notatki swoje, w licznych większych i mniejszych dziełach. W r. 1830 stanął na czele szkoły handlowej, która pod jego sterem znakomitego dostąpiła rozwoju. Po śmierci Say'a otrzymał w r. 1833 katedrę ekonomii przemysłowej w *conservatoire des arts et métiers*, przyjął oraz udział w redakcyi *Słownika przemysłu rękodzielnego, handlowego i rolnego*. W Czerwcu 1838 r. został członkiem akademii nauk moralnych i politycznych; akademija wysłała go do Korsyki, dla zbadania potrzeb tej wyspy, a w 1839 r. w tymże celu do Algieru. Rapport jego po raz pierwszy przedstawił otwarcie rzeczywisty stan tamecznych osad i powszechną zwrócił na siebie uwagę. W 1841 r. wyjechał znowu z missyją naukową do Turcyi; wypadki tej podróży złożył Blanqui w dziele: *Considérations sur l'état social des populations de la Turquie d'Europe*, drukowaném

najprzód w pojedyńczych numerach pisma: *Journal des économistes*. Z innych prac jego najgłówniejsze są: *Voyage d'un jeune Français en Angleterre et en Écosse (1824); Résumé de l'histoire du commerce et de l'industrie (1826); Précis élémentaire d'économie politique, précédé d'une introduction historique et suivi d'une biographie des économistes (1826 i 40); Voyage à Madrid (1826)* i *Histoire de l'économie politique en Europe, depuis les anciens jusqu'à nos jours, suivie d'une bibliographie raisonnée des principaux ouvrages d'économie politique* (2 tomy; 1837—38). Ostatnie to zwłaszcza dzieło pełne jest głębokiej erudycyi. Prelekcyje Blanqui'ego w konserwatoryjum sztuk i rzemiosł zebrane zostały pod tytułem: *Cours d'économie industrielle*. Jako ekonomista, Blanqui nie należał do żadnej wyłącznej szkoły; ze wszystkich nowszych ekonomistów on najbardziej może skłaniał się do realnego socyjalizmu, bez popadania atoli w rozliczne tego systematu utopije i błędy. Równie jak Say, był on stronnikiem wolnego handlu. Metoda jego wykładu jest jasna i przekonywająca; styl zajmujący. Umarł 1854 r. w Paryżu. — **Blanqui** (Ludwik August), brat poprzedzającego, zagorzały kommunista, gwałtowny jego przeciwnik, urodzony 1805 r. w Nizza. Zawczasu zawikłany w różne towarzystwa tajne, przejął się tu zasadami kommunizmu, które następnie stały się jakoby religiją jego życia. Za rządu Lipcowego rozmaite ogłosiwszy pamflety, w 1832 r. stawiony nawet był przed sądem przysięgłych; zaś w dniach 12 i 13 Maja 1839 r. wraz z Barbésem (ob.) wystąpił jako przywódzca powstania, wywołanego przez towarzystwo pór roku (*Société des Saisons*). W r. 1840 dnia 31 Stycznia izba parów skazała go na śmierć, którą to karę zamieniono atoli na deportacyję, a następnie na więzienie w Mont-St.-Michel; po rewolucyi Lutowej odzyskawszy wolność, powrócił do Paryża i w sali koncertowej konserwatoryjum założył klub, w którym jawnie głosił zasady kommunizmu. Klub ten atoli wydawał się niebezpiecznym panującemu wówczas stronnictwu republikanów umiarkowanych, nawet samemu Barbésowi; usiłowano więc pozbyć się przykrego rywala. W tém nagle pojawił się pierwszy numer pisma pod tytułem: *Revue rétrospective*, którego wydawca Tachereau ogłosił tu dokument, zawierający dawniejszą denuncyjacyję członków byłego towarzystwa *des Saisons;* autorem tej denuncyjacyi w swoim czasie miał być Blanqui. Cios ten dotknął trybuna stanowczo; wprawdzie wytoczył proces radaktorowi pisma, ale wyrok wypadł na korzyść tego ostatniego. Dotąd jeszcze jest rzeczą nierozstrzygniętą, czyli dokument ten był prawdziwy, czy też sfabrykowany tylko przez przeciwników Blanqui'ego. Straciwszy znaczną już część swej popularności, z resztkami klubu przyłączył się następnie do zamachu przeciw zgromadzeniu narodowemu; w sali posiedzeń gwałtowne miał mowy, potém zasiadł w ratuszu, gdzie usiłował ustanowić rząd radykalny; wszakże przekonawszy się o upadku sprawy anarchistów, sam zemknął i skrył się u jednego ze swoich przyjaciół, gdzie go dopiero w kilka dni znaleziono. Stawiony przed sądem w Bourges, skazany był znowu na dziesięcioletnie więzienie, z którego w 1859 r. na skutek amnestyi cesarskiej po pokoju w Villafranca, został uwolniony.

Blansko, w Morawii. wprawdzie małe, ale nader ważne miasteczko nad Zwitawą i koleją Berneńsko-Praską, o mil 3 od Berna (*Brünn*). Jest tu jedna z największych fabryk żelaza i machin w cesarstwie austryjackiém; są oraz inne fabryki, jak prochu, papieru, wyrobów bawełnianych; sławna plantacyja morw i t. d. Ludność dochodzi do 2,100 m.

Blasius, (Paulin), wikaryjusz prowincyi polskiej, wydał drukiem: *Paraene-*

ses de Epistolis et Evangelis per annum occurentibus, ad fratres suis habitae, Cracov, 1536 in 8-vo; drugie wydanie tamże, 1542.

Blasius (Ernest), znakomity chirurg, urodzony w Berlinie 1802 r., tamże początkowe nauki pobierał; medycyny uczył się w instytucie medyko-chirurgicznym Fryderyka Wilhelma, a obeznawszy się z praktyką w szpitalu Charité 1823 r., otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii w Berlinie. Po czteroletniej służbie wojskowo-lekarskiej i krótkim pobycie w Berlinie, udał się w roku 1828 do Halli, gdzie został prywatdocentem a w r. 1830 nadzwyczajnym, w r. zaś 1834 zwyczajnym professorem chirurgii i dyrektorem kliniki chirurgicznej. Obok zajęć obowiązkowych i praktyki prywatnej, dał się poznać zaszczytnie w piśmiennictwie licznemi artykułami w pismach czasowych lekarskich, tudzież dziełami obszerniejszemi: *Handbuch der Akiurgie*, drugie wyd. w Halli, 3 tomy, 1839—42 r., do czego należą *Akiurgische Abbildungen*, z textem objaśniającym, Berlin, drugie wyd. 1841—44; *Lehrbuch der Akiurgie*, Halla, drugie wyd. 1846; *Handwörterbuch der gesammten Chirurgie und Augenheilkunde*, 4 tomy, Berlin, 1836—38; *Der Schraegschnitt, eine neue Amputationsmethode*, Berlin, 1838; *Beiträge zur practischen Chirurgie*, Berlin, 1848; ogłosił także znaczną liczbę broszur, w których podał własne sposoby postępowania przy operacyjach chirurgicznych.

Blastema. Objawy życia materyjalnego u jestestw żyjących (organicznych), jak: oddychanie, trawienie, rozwój, ruch, odbywają się za pomocą organów, jak: płuca, żołądek, kiszki i t. d., składających cały organizm. Ostatnią zaś częścią składową tych organów, a zatém i organizmu jest *komórka* (ob.), to jest pęcherzyk, zawierający płyn i ziarnko. Bimilijony takich komórek składa organ (przyrząd), jak cegły budowlę, a wszystkie te komórki spojone są z sobą, szczególniej w początkach rozwoju płynem, nazwanym właśnie: *blastema*, a przez Schwana, twórcę teoryi komórek: *cytoblastema* (od *kytos* komórka, *blastos* zarodek)'. Blastema więc jest to płyn zarodczy, w którym powstają komórki, pierwotne organizmu części. W miarę rozwoju płyn ten przybiera rozmaitą ściśliwość, przechodzi w ciało stałe, a nawet twarde, jak w kościach; dla tego istotę między komórkami zawartą, między-komórkową, ciekłą lub stałą, nazywają także *blastemą*. Nie we wszystkich jednak językach rozpowszechnioną jest ta nazwa. Niemcy pod wyrazem *Intercellularsubstanz*, rozumieją istotę między komórkami części ciała miękkich zawartą, pod wyrazem zaś *Grundsubstanz*, istotę twardą, komórki kości wiążącą. Płyn przez ściany naczynia krwionośnego przesiąkły i organizujący się potém w tkań, jak to częstokroć w wypadkach chorobliwych ma miejsce, nazwano także blastemą, ale nadano mu bardzo wiele i innych nazwisk. W ścisłém więc znaczeniu wyrazu blastema określa płyn, służący za miejsce tworzenia się komórek, pierwszych zawiązków roślin, zwierząt i ludzi. *Dr. K. K.*

Blaszkowski (Kazimierz), ogłosił drukiem utwór rymowany: *Dies Equitis Poloni et Litvani*, Wilno 1651 in fol. $4\frac{1}{2}$ ark.

Blat. Do budowy statków wodnych używane są części dębu, z odnogą korzenia lub gałęzi, zwane *wrąg, wręga, kokora*; część dłuższa (licząc od głównego punktu zagięcia) przypadająca do boku statku nazywa się *blat*, część krótszą, do której przytwierdza się dno statku, nazywają *karpą*. — *Blatem* również mianują powierzchnię stołu, rajsbretu i w ogóle przyrządy z drzewa lub metalu, tworzące powierzchnię płaską.

Blatne jezioro. Tak Słowacy węgierscy nazywają jezioro Węgier południowo-zachodnich, zwane przey Madziarów *Balaton*, a przez Niemców *Plat-*

ten-See. Leży ono pomiędzy komitatami szymeckim, saladzkim i wesprymskim (*Simeg, Szalad* i *Wesprim*), na linii wiodącej z Zagrzebia (Agram), do Budy (Ofen). Długość jego wynosi 8 mil, szerokość od ½ mili do 1½ mili, głębokość dochodzi do 36 stóp. Ale okoliczne bagna sprawiają, że razem przeszło 18 mil □ stoi tu pod wodą, chociaż w ostatnich czasach część moczar osuszono. Ztąd pochodzi nazwisko jeziora: „Błotne.” Na brzegu północnym wznoszą się góry i pagórki, okryte częścią lasami, częścią winnicami. Ziemia tu kamienista, wapienna i gliniasta. Reszta brzegów jest płaską i tłuste łąki sąsiadują z bujnemi polami kukurydzy lub pszenicy. Okolica jeziora obfituje w rzadkie rośliny i minerały. Woda zamarza w czasie tęgich mrozów. Do jeziora wpada rzeczka Szala; wypływa z niego Sio, ale nader leniwo. Ponieważ w głębi jeziora są źródła, wywiązujące z pobliskich gór wapiennych nie mało gazu kwasu węglowego; przeto woda często się burzy, tak, iż mniemano, że jezioro ma (jak morze) przypływ i odpływ. Niespokojność wody sprawia, iż żegluga na jeziorze nie tak jest ożywioną, jakby nią być powinna. Wszelako od roku 1847 ukazuje statek parowy. Za to woda zawsze jest czysta i świeża i tylko wtedy się zciemnia, kiedy się zbliża nawalnica, lub kiedy się jezioro pieni. Sławne jest jezioro Blatne nadzwyczajną obfitością ryb i ptactwa wodnego. Ryba *Fogas* (*Zahnfisch, Perca lucioperca*) z 4 sterczącemi kłami, podobna do szczupaka, nigdzie indziej się nie znajduje. (*Weisfisch, Schwertling, Cyprinus cultratus*), podobny do śledzia, poławia się tu w niezmiernej ilości. Kamyczki, które woda w kształcie połowy pazura koziego wyrzuca, są to skamieniałe ślimaki. Koło Fok brzegi okryte są prześlicznym piaskiem żelaznym. Zresztą jezioro to i pod tym względem jest dla naturalistów uwagi godne, iż tuż przy brzegu jego północnym, w *Füred*, znajdują się źródła szczawy z licznie uczęszczanemi kąpielami. Na półwyspie *Tihany* stoi jeden z najdawniejszych i najbogatszych klasztorów benedyktyńskich. Jezioro Blatne gra rolę nie w jedném romantyczném podaniu Madziarów, tak z czasów przedhistorycznych, jak z czasu wojen tureckich. W latach 1848 i 1849 były okolice jego świadkami walk krwawych. Wybornie to jezioro opisał dr. Teodor Tripplin w utworze swym: *Osada polska (Lengyel-falu) na brzegach jeziora Balaton w Węgrzech. Wieniec* (pismo zbiorowe, ofiarowane St. Jachowiczowi, Warszawa 1857 r., tom I, str. 60).

Blaye, starożytna *Blavia* albo *Blaventum*, w francuzkiej prowincyi Guienne, w departamencie Girondy, o 4 mile od Bordeaux, na prawym brzegu Girondy, której szerokość dochodzi w tém miejscu blizko 8 wiorst. W zamku Blaye pochowany został w 574 r. król Karybert I; w latach 1832—3 trzymano w nim księżnę Berry, która powiła tu córkę.

Blaze (Franciszek Henryk Józef), z przydomkiem *Castil*, syn *Henryka Sebastyjana*, zasłużonego kompozytora muzyk kościelnych, urodzony 1784 roku w Cavaillon, znakomity literat i teoretyk muzyczny, z początku poświęcał się prawu i za pierwszego cesarstwa pełnił kolejno kilka ważniejszych urzędów. Po powrocie Bourbonów do Francyi, z ponowioném zamiłowaniem uprawiać zaczął muzykę i w 1818 r. wystawiwszy na scenie niektóre opery Mozarta ze swojemi librettami, napisał w 1820 r. dwutomowe dzieło p. t.: *De l'Opéra en France*, skutkiem czego redakcyja *Journal des Débats*, powierzyła mu w swoich szpaltach krytykę muzyczną. Z dziennika tego przeszedł następnie do *Constitutionnel'a*, do *Revue de Paris* i do pism wyłącznie muzycznych: *Le Ménéstrel*, *Gazette Musicale* i *La France Musicale*. Castil-Blaze, oprócz licznych librettów, wydał jeszcze w 1821 r. *Dykcyjonarz nowoczesnej muzyki* w dwóch

tomach i do części muzycznej był jednym z najgorliwszych współpracowników francuzkiego *Dictionnaire de la Conversation.* — **Blaze** (Henryk), z przydomkiem *de Bury*, syn poprzedzającego, urodził się 1816 r. w Cavaillon, gorliwy krzewiciel literatury niemieckiej we Francyi. I on również rozpoczął swój zawód literacki od pism o muzyce; później tłómaczył z powodzeniem Fausta i inne dramata Goethego, kilkakrotnie też zwiedzał Niemcy i o podróżach swoich zajmujące zamieszczał artykuły w *Revue des deux Mondes* i w *Revue de Paris.*—**Blaze** (Eleazar), stryj poprzedzającego, a brat Castil-Blaze'a, najcelniejszy tegoczesny pisarz francuzki w przedmiotach myśliwstwa, urodził się 1786 r. w Cavaillon; do r. 1818 służył wojskowo i brał udział we wszystkich wielkich wojnach cesarstwa. Osiadłszy na wsi, z zamiłowaniem oddał się myśliwstwu i w 1836 r. wydał pierwsze swoje w tej materyi dzieło, p. t.: *Le chasseur au chien d'arrêt*, które licznych doczekało się wydań. Wkrótce potém objął redakcyję pisma: *Le journal des Chasseurs* i szybko po sobie ogłosił: *Le chasseur aux filets*; *Almanach des chasseurs*; *Le chasseur conteur*; *Histoire du chien* i wiele innych, które wszystkie wielkiego doznały powodzenia. Nie było wielkich łowów, na któreby jego nie zaproszono, a jeden z książąt niemieckich, dziełami jego zachwycony, zaprosił go na stałe mięszkanie do swego kraju. Biblijoteka jego cenioną była za najdokładniejszą myśliwską na świecie. Umarł 1848 r. w Paryżu.

Blednica, ob. *Białaczka*.

Bledzew (*Blesen*), miasto w dawném województwie poznańskiém, obecnie okręgu regencyjnym poznańs. powiecie międzychodzkim nad rzeką Obrą, przy ujściu do niej strumienia Tarnakal, w pięknej położone okolicy. Założycielem księży Cystersów bledzewskich miał być Władysław Odonicz książę wielkopolski, zmarły 1239 r. Sprowadził on między latami 1232—35 kilku zakonników tej reguły z Doberlugu w Luzacyi wyższej, wyznaczywszy im za poprzedniém zezwoleniem dziedziców wsi Zemska, Eustachjusza i Wojteszka, miejsce puste i błotniste przy rzece Obrze; tam dla nich pomieszkania i kościół drewniany pod wezwaniem ś. Henryka zbudować kazał. Syn i następca Odonicza Bolesław ks. uposażenie przez ojca Cystersom wyznaczone r. 1259 potwierdził. Później różnemi czasy bogatsi panowie zapisywali temu klasztorowi wsie całe i inne świadczyli ofiary. Lecz pomimo doznawania tych łask, pobyt w tém miejscu zakonników trwał zaledwie pół wieku; wygnały ich bowiem częste zalewy rzeki Warty. Przenieśli się do Zemska około 1285 r., gdzie sobie nowy kościół i klasztor wystawili. Ale i ztamtąd dla niedostatku wody zniewoleni usunąć się i szukać na mieszkanie dogodniejszego miejsca. Za takie uznali Bledzew, wieś pierwotnie, i tu się przenieśli między latami 1407—1414. Klasztor i kościół Cystersów prawie do końca XVI wieku był drewnianym, spłonąwszy atoli w ogólnym pożarze tego miasta, po r. 1582, nowe gmachy wystawione zostały z palonej cegły przez ówczesnego opata Sebastyjana Grabowieckiego. Kościół w XVI wieku zbudowany, zaczął rozrzucać ks. Michał Loka, 35 z porządku opat, zmarły 1762 r.; do reszty zaś tego dokonał i odbudował na nowo pod dach 1797 r. Onufry Wierzbiński, 37 z kolei opat bledzewski. Dokończonym zaś został w 1802 r.; a poświęconym d. 30 Maja następnego, przez tegoż zwierzchnika klasztoru. Kościół nie zawierał w sobie żadnych z przeszłości pamiątek, lecz w samym klasztorze, znajdowała się niegdyś biblijoteka, około 6,000 tomów licząca, bogata w polskie druki. W XVI była tu szkoła, a w XVII wieku szpital, o których wspominają z owego czasu wizyty. Teraz w Bledzewie znajduje się kościół parochijalny i synagoga żydo-

wska. Ludności w 1841 r. było 1,179 głów i 134 domów; miasto rządowe, od Poznania 13$^3/_4$ mil odległe. *C. B.*

Bleichart czyli **Bleichert**, wyborny gatunek wina reńskiego, w dolinie rzeczki Ahr, między Andernach i Bonn, po lewej stronie Renu. Wino to ma kolor różowy; pośledniejsze gatunki zatrącają smakiem ziemnym. Najlepszy Bleichart rośnie w Altenaar i Ahrweiler.

Bleja. W zoologii Jarockiego, a następnie w późniejszych pismach, pod tém nazwiskiem polskiém, opisany jest gatunek leszcza *Abramis ballerus* (ob. *Leszcz*).

Blejtram, blitram z niemieckiego, *der Blendrahmen*. Kulissa teatralna; właściwie rama, na którą naciąga się płótno, np.: Blejtram do obrazu.

Blejwas, ob. *Biel ołowiana*.

Bleking, prowincyja w Szwecyi, z malowniczemi wyspami i w ogóle charakterem przyrody mniej surowym od reszty tego kraju. Główne miasto *Karlskrona* jest stacyją wielkiej flotty szwedzkiej, otoczone ogromnemi skałami, na których sterczą potężne bateryje w kierunku krzyżowym. Inne miasto jest *Karlskamm*, bardzo handlowne, które w czasie systematu kontynentalnego nabrało wielkiego znaczenia.

Blekit lub **Blekita**. Tak miejscami lud nazywa wierzbę rozmarynową.

Blekot, właściwie **Lulek czarny** (*Hyoscyamus niger*), nazywany także *szalejem*, należy do rodziny psiankowatych. Jest to ziele roczne lub 2-letnie, 1—4 stóp wzniesione, z łodygą prawie walcowatą, kosmatą i lepką, z liśćmi dochodzącemi aż do 12 cali długości, a 6 szerokości. Kwiaty zebrane w kłos po jednej stronie osi z kielichem słoikowatym, siatkowato-żyłkowanym, o łatkach kończystych i czasem kłujących; z koroną przeszło 1 cal długą, brudno-żółtą, u dołu ciemno-szkarłatną, u góry zaś żyłkami tegoż koloru ubarwioną. Owoc-torebka do 1 cala długa. Jest to chwast uprzykrzony i pospolity w całej Europie po miejscach pustych, rumowiskach, około chałup, przy drogach i na roli dobrze uprawnej, kwitnie od Maja do Sierpnia. Roślina ta zawiera w sobie alkaloid, zwany *hyoscyaminą*, który jej nadaje własności odurzająco-jadowite. W małych dozach ziele i nasiona blekotu używają się skutecznie na uspokojenie drażliwości układu nerwowego i naczyniowego, a zatém przeciwko kurczom, stanowi pozapalnemu i t. d.; w większych są silną trucizną. *Wl. S.*

Blekotek (*Chaerophyllum*), Rodzaj ten należy do rodziny baldaszkowatych, ma następujące cechy botaniczne. Kielich z brzegiem niewyraźnym. Płatki korony przewrotnie-jajowate, wykrojone, z koniuszkiem wgiętym. Owoc ścieśniony z boków, ziarnczaki o 5 żeberkach tępych i równych, międzyżebrza 1-smugowe. Z tego rodzaju po zaroślach i lasach wilgotnych Europy, pospolity jest blekotek bulwiasty (*Chaerophyllum bulbosum*), którego korzeń w niektórych krajach bywa jadany na sałatę. *Wl. S.*

Blemyjowie czyli **Blemmyes**, starożytny lud etyjopski, o którym podania niosą, że usta i oczy miał mieć umieszczone na piersiach. Cochard utrzymuje, że nazwa ta pochodzi z dwóch wyrazów hebrajskich, z których jeden znaczy pozbawienie, brak, a drugi mózg,—że zatém Blemyjowie byli to ludzie bez głowy, a raczej bez mózgu; rozumie się w znaczeniu przenośném. Pewném jest wszakże, że zamieszkiwali pograniczną pustynię Egiptu, i dali się poznać w III wieku cesarstwa. Służyli w Egipcie za tyrana Firmusa i prowadzeni byli podczas tryumfu Aurelijana. Za czasów Probusa rozsypali się po Egipcie i zdobyli Koptos, oraz Ptolemaidę, lecz Florus, generał cesarza Marcyjana, pobił ichw 450 roku po nar. Chr.

Blenda, pod tém nazwiskiem ogólném rozumieją rozmaite siarczyki metaliczne, jak np. blenda arsenowa, manganowa i t. p., w ścisłém zaś znaczeniu blendą nazywa się siarek cynku (ob. *Cynk*).

Blenda, lepiej **Blinda, Blindowanie,** techniczny wyraz używany w sztuce fortyfikacyjnej, na oznaczenie zasłon z drzewa, albo chrustu sporządzonych, których przeznaczeniem zakrywać ludzi i przedmioty przed okiem nieprzyjaciela, albo też chwilowe dawać im schronienie przed nieprzyjacielskiemi pociskami. Blindowanie strzelnic w bateryjach i szańcach polowych, dokonywa się za pomocą faszyny, przymocowanej w poprzek tylko otworu strzelnicy, przez co nieprzyjacielowi utrudnia się celowanie, do zasłoniętych w ten sposób strzelnic. Strzelnice blindować też można grubemi wiązkami faszyny, workami wełną wypchanemi, lub koszami napełnionemi mchem. Przedmioty te usuwają się ze strzelnicy na chwilę, przed każdorazowém daniem ognia. Blindami w szczególności nazywają się ciesielską robotą zbudowane ściany drewniane, złożone ze czterech belek, z których dwie służą za słupy i zaostrzają się u końca, dla wbijania ich w ziemię, dwie zaś drugie stanowią poprzecznicę. Grube bale przybite na taką ramę, dopełniają blindy. Blindy te, bywają pojedyńcze lub podwójne. Pojedyńcza blinda stawia się pospolicie na ławie wałowej i opiera ukośnie o wewnętrzną ścianę wałową. Powstaje tym sposobem mały zakryty przestwór, który daje żołnierzom, na wale zatrudnionym, chwilowe schronienie, przed czerepami pękających bomb. Blindowanie podwójne uskutecznia się, wbijając w ziemię pojedyńcze blindy w dwóch równoległych sobie rzędach, i nakrywając ganek w ten sposób powstały poprzecznemi belkami, faszynami i ziemią. Podwójnej blindy używa mianowicie oblegający, przy spuszczaniu się ze stoku fortecznego do głównego rowu; kryty taki ganek chroni go wtedy cóśkolwiek przed okiem i strzałami nieprzyjaciela. *Wł. B.*

Blendzianka, *rzeka,* wypływa z jeziora na granicy Prus i powiatu sejneńskiego. Wpłynąwszy niezadługo w powiat augustowski, wpada do jeziora Wersele, z którego wypłynąwszy przechodzi w kierunku południowo-zachodnim, przez grunta wsi Wersele, Stołupianki, Zarzecze, Budzki i Blinda, od tej ostatniej wsi zmienia swój kierunek w stronę północno-zachodnią i przepływając przez grunta folwarku Samborowszczyzna, wychodzi pod osadę Sypitka z powiatu augustowskiego i płynie dalej przez Prusy. Okolice, przez które toczy swe wody, po większej części górzyste. Długość jej w powiecie augustowskim około 12 wiorst. *L. W.*

Blenheim czyli **Blindsheim,** miasteczko bawarskie, słynne w historyi przez zwycięztwo, jakie tu 13 Sierpnia 1704 r. w wojnie o sukcessyję hiszpańską odniósł książę Malborough nad armiją francuzką. Chorągwie zabrane w tej bitwie Francuzom, zawieszono na pamiątkę w miejscowym kościele, zkąd je dopiero po bitwie pod Hochstädt w 1805 r. zabrali znowu Francuzi i odwieźli do Paryża. Królowa angielska wynagrodziła księcia Marlborough bogatemi dobrami w hrabstwie Oxford, którym odtąd nadano miano *Blenheimhouse.*

Blenker (Ludwik), rewolucyjonista badeński, urodził się 1815 r., początkowo służył w wojsku greckiém, późniéj osiadł w mieście Worms, gdzie po wypadkach lutowych 1848 r. został pułkownikiem gwardyi obywatelskiej. W r. 1849 brał udział w rewolucyi badeńskiej i Palatynatu, podczas której na czele korpusu złożonego z ochotników i milicyj narodowych w d. 10 Maja zajął Ludwigshafen, kilku oficerów bawarskich zabrał do niewoli, a żołnierzy częścią przyjął do swoich szeregów, częścią zmusił do odwrotu. W d. 17 Maja wszedł do Worms, następnie dowodził napadem na Landau; po Twińskim w bitwie pod

Waghäusel objął naczelne dowództwo nad wszystkiemi milicyjami Palatynatu, przeznaczonemi do poparcia operacyj Mierosławskiego. Podczas bitwy nad Murgą z trzema słabemi batalijonami i dwoma działami bronił ważnej pozycyi pod Gernsbach. We Wrześniu 1849 r. z powstańcami wszedł na terrytoryjum szwajcarskie, gdzie atoli nie przyjęty, wraz z żoną swoją, która mu w całej tej kampanii towarzyszyła, przesiedlił się do Ameryki. Blenker w licznych rozprawach niepospolitej dowiódł odwagi; zbywało mu jednak na niezbędnej dla dowódzcy przezorności i przenikliwości.

Blennoragija (*Blennorhagia*, z greckiego: *blenna* śluz, i *regnome* wyrzucam; inaczej: *Medorrhoea urethrae* albo *vaginae*, *Gonorrhoea*, tryper); *rzeżączka* czyli *płynienie śluzu*. Dla bliższego określenia powyższej choroby, musiemy użyć następującego omówienia. Jakkolwiek materyja drażniąca, zostając w zetknięciu z powierzchnią błony wydzielającej, powiększa takowej wydzielanie i zmienia ją w stan nieprawidłowy, w chorobie wenerycznej wydzielający się płyn przemienia się w ropę. Nie wchodząc w przyczyny, ani też nieograniczając miejsca, wyraz Blennoragija odnieśćby można do wszelkich chorobliwych płynień błon śluzowych, jednakże w przyjętém znaczeniu tego wyrazu, rozumiemy wypływ połączony z stanem mniej więcej zapalnym błony śluzowej kanału urynowego, żołędzi, nadpletka i prostaty u mężczyzn; zaś warg wstydliwych, pochwy macicznej, samej macicy, a nawet niekiedy kanału urynowego u kobiet. Prócz tego tak u mężczyzn jak i u kobiet mogą być zajęte oczy, uszy, wewnętrzna powierzchnia nosa i kanał odchodowy, jeżeli przeniesioną została ta materyja na błonę śluzową tych części. Płynienie może być weneryczne, jeżeli pochodzi z zetknięcia się materyi syfilitycznej; lecz po większej części jest przeciwnie, natury śluzo-ropiastej. W pierwszym wypadku zkądbądź pochodzi płynienie, musi się znajdować syfilis, a materyja wypływająca, jest zaraźliwą i dającą się zaszczepić. Rzeżączka niewenerycznа, o której tu właściwie jest mowa, dzieli się na 1) pochodzącą z zetknięcia się błony śluzowej z pewnego rodzaju materyją zarażającą, która jednak nieoddziaływa na resztę organizmu, a témsamém nie wywołuje przypadłości ogólnych; 2) pochodzącą z przyczyn zewnętrznych i niezarażającą i 3) tryper albo rzeżączka, połączona z ogólnemi cierpieniami organizmu, zupełnie innej od wenerycznej natury, jak np. reumatyzmem, świerzbiączką, liszajami swędzącemi, i mogąca być zaraźliwą pod pewnemi warunkami. Do przyczyn wywołujących u mężczyzn policzyć można, wszelkie środki drażniące, jak np.: wprowadzenie świeczek w kanał urynowy, samogwałt, nadużycie rozkoszy cielesnych, rozpalające trunki przy zatwardzeniu, niekiedy zbyt forsowna jazda konna i t. p. U kobiet: używanie podpórek macicznych, samogwałt i zapalenie zastarzałe części rodzajnych. Niekiedy także przeniesienie się kataru, reumatyzmu i podagry, wywołuje płynienie śluzu. Z powyższego wynika, że niezawsze choroba ta jest następstwem rozpusty i że można jej nabyć w okolicznościach, w których najmniej się tego spodziewać można było. *Dr. M. L.*

Blepharitis. Zapalenie powiek, pochodzi od wyrazu greckiego: *blefaron* powieka, któremu dodano końcówkę *itis*, oznaczającą w patologii zapalenie. Zajmuje ono albo całe obie powieki, albo jednę tylko, albo co najczęściej się zdarza, część tylko pewną powieki, np.: cały jej brzeżek, lub tylko jaką z jej części składowych. I tak powieki składają się ze skóry, pod którą znajduje się tkanka komórkowata, pod tą leży chrząstka (*tarsus*), nadająca tęgość powiece, a pod nią dopiero powłoka błony szluzowej (*błona łączna*), stanowiąca tylną powiek powierzchnię ku oku obróconą. W chrząstce leżą szeregi gruczoł-

ków (*gruczołki Mejbomiusza*), wydzielające płyn mazisty, brzegi powiek okrywający, a który je zwykle podczas nocy zlepia, na brzegach zaś powiek osadzone są rzęsy ze swemi tłuszczowemi torebkami. Otóż każda z tych części może z osobna uledz zapaleniu, a ztąd powstające lokalne cierpienia, zupełnie inne okazywać będą cechy od zajęcia powiek całkowitego, a to znowu inaczej się przedstawi, stosownie do tego, czy prędko i gwałtownie, czy też powoli będzie przebiegać. Zapalenie powiek ostre, gwałtowne, cechuje się nabrzmieniem jakby w pół przezroczystém, miękiém, czerwoném i połyskującém, sprawiającém ból piekący i pulsujący. Kula oka jest wprawdzie zupełnie zdrowa, lecz wewnętrzna powierzchnia powiek wydziela płyn zrazu wodnisty, łzawy, a potém szluzowaty, a nawet ropiasty, gęsty, który w znacznej ilości przez szparę powiekową wycieka. Chorobie tej towarzyszy zazwyczaj zawrót głowy, gorączka i zamulenie żołądka; kończy się zaś ona albo przez rozejście się, przy stopniowém tęchnieniu nabrzmienia, albo też przechodzi w ropienie, a natenczas zaczyna jedno miejsce powiekowego nabrzmienia górować, przybierać zmieniony kolor i naostatek pęka, wylewając na zewnątrz pewną ilość ropy, która się w skutku zapalnego processu pod skórą w powiece utworzyła. Zdarza się też niekiedy, że zapalenie na powiece zrodzone, przenosi się do tkanki w oczodole, samą kulę oka otaczającą, a natenczas powieki jeszcze więcej brzękną, stają się twarde, naprężone, oko jest wysadzone ku przodowi, a chory gwałtownych bólów doznaje. Wśród takich okoliczności choroba sama przez się niewinna, może przybrać niebezpieczne wymiary; bo jeżeli zapalenie samej się kuli oka udzieli, to zazwyczaj zniszczenie jej za sobą prowadzi; jeżeli zaś przez szczeliny oczodół z jamą czaszki łączące, do owej jamy się przeniesie i na opony mózgowe padnie, to i śmierci w skutku zapalenia mózgu stać się może przyczyną. Zapalenia przewlekłe powiek są zawsze miejscowe, i rozróżniamy między niemi: 1) ograniczone do błony łącznej (*blepharitis mucosa*), 2) do jednego lub kilku gruczołków Mejboma (*blepharitis glandulosa*), 3) odznaczające się ziarnkowatym przerostem brodaweczek szluzowych błony łącznej (*blepharitis granulosa*), 4) ograniczone li tylko do osady rzęsów i brzegu powiekowego (*blepharitis ciliaris* lub *marginalis*), 5) do samej powierzchni skóry (*blepharitis eresipelatosa*), 6) wywołane przez wyrzuty skórne (*blepharitis exanthematosa*) i t. d. Niektóre z tych form chorobowych stoją w ścisłym związku z chorobami całego organizmu, mianowicie w skrofuliczném lub artrytyczném soków zakażeniu (*blepharitis scrophulosa, blepharitis arthritica*); ztąd też niektóre atakują dzieci (*blepharitis infantum*), niektóre są właściwe podeszłemu wiekowi (*blepharitis senilis*), niektóre są wywoływane przez mechaniczne przyczyny, jak pyły lub wyziewy, nieustannie brzegi powiek drażniące, jak to np. u kominiarzy, młynarzy, czyszczących kloaki się zdarza, a niekiedy znowu przy osadzie rzęs powiekowych zalęgają się wszy, które swém gryzieniem ciągle utrzymują zaognienie. *Dr. W. Sz.*

Blepharo-blennorrhoea, oznacza płynięcie szluzu ropiastego z oczów (ob. *Szluzotok oczny*).

Blepharo-phymosis, albo **Blepharostenosis** (z greckiego: *blefaron* powieka, *fimos* sznurek, *stegnosis* zaciągnięcie). Zwężenie szpary powiekowej, powiekom dostatecznie roztwierać się niedozwalające. Jest ono niekiedy wadą wrodzoną, ale najczęściej skutkiem długo trwałego ślimaczenia się brzegów powiekowych, zwłaszcza w okolicy zewnętrznego kącika. Brzegi owe obranione tym sposobem, zabliźniają się stopniowo, a przez to szpara powiek coraz węższa się staje i to do tego stopnia, że niekiedy do połowy lub więcej się zwęża. To

mianowicie natenczas się zdarza, jeżeli oko współcześnie podrażnione światła znosić przez długi czas nie może, jeśli konwulsyjnie jest zamknięte i w tym stanie długo utrzymane. Przy oparzeniach powiek lub innego rodzaju rozranieniach, powieki zarastają także bardzo często, a to zarośnięcie bywa niekiedy zupełne (*synblepharon*); a nawet przy zarośnięciu powiek, może się znajdować ich zrośnięcie z kulą oka, jeżeli powierzchnia oka obok powiek, była przed skaleczeniem lub oparzeniem zaatakowana. Przy zwężeniu lub zarośnięciu powiek jedynego można spodziewać się skutku przez chirurgiczną pomoc, ale i ta na nieszczęście bardzo często zawodzi; oddzielone bowiem od siebie powieki, zrastają się bardzo często na nowo, a trudność w ich utrzymaniu zdala od siebie, jest tém jeszcze większą, jeżeli przy tém kula oka do nich przyrosła. *Dr. W. Sz.*

Blepharoptalmia (z greckiego: *blefaron* powieka, *oftalmos* oko), znaczy zapalenie współczesne oka i powiek. *Dr. W. Sz.*

Blepharophlastica (z greckiego: *blefaron* powieka, *plassein* kształtować). W razie całkowitej lub częściowej utraty powiek, przez zranienienie lub owrzodzenie, można je przywrócić za pomocą chirurgicznej operacyi. W tym celu odcina się płat skóry na skroni, twarzy, policzku lub na nosie, i nakręca go się ku oku i tak go do obranionych szczątków powiek przyszywa, ażeby utratę dopełnił. Płat ten powinien jednym swym bokiem trzymać się swego dawnego siedliska, ażeby go krew swobodnie dochodziła podczas wgojenia się na jego nowém miejscu, i powinien być jak najszczelniej do resztki pozostałej z powieki przystosowany. Chirurgija posiada kilkanaście metod w wykonaniu tej operacyi, które mianowicie Diffenbach'owi, Tricke'mu, Hasner'owi i Blandin'owi zawdzięcza. Są to nabytki nowszego jej postępu; powieki wszelako tym sposobem zrobione nie odznaczają się bynajmniej swym prawidłowym kształtem, pozbawione są także swego właściwego ruchu, chronią wszelako kulę oka od wrażeń powietrza i od zewnętrznych gwałtowności, utrzymują oko w należytym stanie i bronią wzrok od zupełnej zagłady. *Dr. W. Sz.*

Blepharoplegia, sparaliżowanie powiek. Ruchy powiek odbywają się za pomocą dwóch mięsni (*muskułów*). Pierwszy z nich, okrężny powiek (*musculus orbicularis palpebrarum*), zalega w kształcie obrączki na brzegu twarzowym oczodołu, ściągając się zbliża ku sobie obie powieki i zwiera powiekową szparę, że zaś szpara ta brzegami się prostemi zwiera, a nie tak jak usta naprzykład, lub otwór ściągającej się sznureczkami sakiewki, to ztąd pochodzi, że każda powieka opatrzona jest w swém wnętrzu chrząstkowatą tabliczką, która jej poprzecznie fałdować się nie pozwala. Otworzenie powiek uskutecznia się znowu przez ściąganie się mięśnia podnoszącego powiekę górną (*musculus palpebrae superioris*), który w głębi oczodołu jest położony. Jeżeli więc ów mięsień podnoszący jest sparaliżowany, powieka zostaje opuszczoną, i wszelkie wysilenia woli nie wystarczają do otworzenia oka. Jeżeli zaś znowu powyżej wzmiankowany okrężny mięsień porażeniu ulegnie, oko pozostaje ciągle otwarte. Ponieważ ściągania się mięśnia podnoszącego powiekę zależą od wpływu nerwu oczoruchowego (*nervus oculomotorius*), który także i obrotowi kuli oka na wewnątrz, ku górze i ku dołowi przewodniczy. Przy opadnieniu więc paralityczném górnej powieki, oko zyzuje na zewnątrz i źrenica w niém znakomicie jest rozszerzona. Mięsień okrężny znowu jest pod wpływem nerwu twarzowego (*nervus facialis*), który rządzi ruchami całej połowy twarzy, dla tego też obok paralitycznnego rozwarcia powiek, cała połowa twarzy jest zazwyczaj porażona i cechuje się niemożnością poruszania ustami ze strony cierpiącej i przekrzywieniem twarzy na drugą stronę. *Dr. W. Sz.*

Blepharospasm, oznacza kurczowe zamknięcie i zaciśnięcie powiek, do tego nieraz stopnia, że przy użyciu wielkiej nawet siły niepodobna jest obserwującemu oka palcami otworzyć. Choroba ta zdarza się najwięcej przy podwyższeniu czułości na światło i znajduje się mianowicie u dzieci skrofuliczném zapaleniem oka rażonych. Bezpośredniém jej źródłem jest skurczenie spazmatyczne mięśnia okrężnego oka (*m. orbicularis palpebrarum*), które znowu albo jest skutkiem podrażnienia błony siatkowej lub nerwu optycznego, albo też skutkiem jakiego mózgowego cierpienia. *Dr. W. Sz.*

Blepharostat (roztwórka powiekowa). Jest to narzędzie, służące do roztworzenia i utrzymania w stanie rozwarcia powiek, którego się używa przy wielu okulistycznych operacyjach. Z dawniejszych znane są roztwórki Saunders'a, Warego, Adams'a, Mayer'a, Lusard'ego; niektóre z nich i samo oko unieruchomiają. Wszystkie te jednak narzędzia zastąpiono dzisiaj roztwórką Kelley-Snowdens'a, która się składa li tylko ze stosownie skrzywionego elastycznego drucika, mocą swej sprężystości utrzymującego obie powieki nieruchomo, oparte na tępych haczykach, któremi jest opatrzony. *Dr. W. Sz.*

Blepoński (Izasław), pseudonim *Szczeniowskiego Tytusa* (ob.).

Blessebois (Piotr Kornelijusz de), pisarz z XVII wieku, urodzony w Normandyi, którego dzieła w ogóle więcej niż mierne, mają jedynie wartość dla biblijomanów. Z utworów jego, które w małej ilości exemplarzy doszły do naszych czasów, wiadome są: *Les Soupirs de Sifroi; La Victoire de la glorieuse Sainte Reine sur le tiran Olibrius* i *Oeuvres Satyriques*, zbiór wolnych i nieudatnych poezyj.

Blessington (Małgorzata, hrabina), jedna z najcelniejszych nowszych autorek angielskich, urodzona 1798 r. w Curragheen, w Irlandyi, gdzie ojciec jej, Edmund Power był osiadłym mieszczaninem; w 15 roku życia zaślubiła kapitana Leger-Farmer, a owdowiawszy po trzynasto letniém z nim małżeństwie, wyszła za Karola Jana Gardiner, hrabiego Blessington, który ją wprowadził do wyższego świata i kilka z nią odbył podróży na ląd stały. W Genui ścisłą zawarła przyjaźń z lordem Byronem; następnie aż do śmierci jej męża, w 1829 r., przebywała w Paryżu. Znaczny majątek, jaki po nim odziedziczyła, postawił ją w możności ciągłego przebywania na wielkim świecie, z którego zwykle brała przedmioty do swoich powieści. Miała ona własny swój dwór w Gore-House w Kensington, przedmieściu Westend londyńskiego, a na sławne jej wieczory schodziły się największe tegoczesne znakomitości, jak Bulwer, Dickens i inni, głównie zaś liczni cudzoziemcy. Pierwszém jej wystąpieniem na polu literackiém było dziełko: *The magic lantern, or scenes in the metropolis* (1825); następnie *Travelling sketches in Belgium*. Jej obrona lorda Byrona w *Conversations with lord Byron* (1834), niemało przyczyniła się do przedstawienia poety w lepszém świetle, aniżeli dotąd u rodaków swoich zostawał. Później w guście maxym księcia de la Rochefoucauld, wydała tomik pod tytułem: *Resultory thoughts and reflexions*, pełne dowcipu i prawdziwie kobiecego zmysłu praktycznego, poczém w szybkich ustępach ogłosiła długi szereg romansów, wziętych po większej części z życia wielkiego świata, tłomaczonych z powodzeniem na obce języki, między innemi w części też na polski. Najpierwszą z tych powieści była: *Grace Casside or the repealers* (3 tomy, 1833); z następnych najcelniejsze są: *The two friends* (1835); *Confessions of an elderly gentleman*. (1836); *Confessions of an elderly lady* (1838); *The victims of society* (3 tomy, 1839), bez zaprzeczenia najlepsze jej dzieło. *The Idler in France* i *The Idler in Italy* (2 i 3 tomy, 1839 i 1841), zawierają mnóstwo szczegółów z życia lady Bles-

sington na kontynencie. Do późniejszej epoki należą: *The lottery of life* (1843); *Meredith* (3 tomy, 1843); *Strathern* (1846); *Marmaduke Herbert* (3 tomy, 1848); *Memoirs of a femme de chambre* (3 tomy, 1847) i *Country quarters* (1850). Oprócz tych romansów, lady Blessington drukowała mnóstwo artykułów po pismach peryjodycznych i wydawała liczne dzieła illustrowane. Powieści jej odznaczają się delikatnością reflexyi, choć brak w nich po części planu umiejętnie artystycznego; szczególnie charaktery kobiece kreślone są zawsze z szlachetną prostotą. W r. 1849 hrabina Blessington, ściśle zaprzyjaźniona ze wszystkiemi członkami rodziny Bonaparte, udała się do Paryża, gdzie atoli wkrótce potém umarła. W osierociałym przez jej śmierć zamku Gore-House, sławny kuchmistrz francuzki Soyer podczas wystawy powszechnej 1851 r. otworzył swoje *Sympozyja*. *F. H. L.*

Blesson (Ludwik Jan), znakomity pisarz wojskowy niemiecki, urodz. 1790 r. w Berlinie, w 1815 r. służył jako kapitan w armii pruskiej we Francyi, poczém został nauczycielem nauk inżenierskich w szkole wojskowej w Berlinie i członkiem tamecznej komissyi examinacyjnej. Tu poświęcił się głównie działalności pisarskiej; w 1818 r. wydał najprzód dziennik oblężeń, w których uczestniczył, pod tytułem: *Beitrag zur Geschichte der Festungskrieges von 1815.* Później napisał: *Betrachtungen über die Befugnisse des Militairs, an politischen Angelegenheiten des Vaterlandes Theil zu nehmen (1821); Feld-Befestigungskunst für alle Waffen (1825); Uebersicht der Befestigungskunst (1843); Die Lehre vom graphischen Défilement (1828); Geschichte der grossen Befestigungskunst (1830); Grosse Befestigungskunst für alte Waffen* (3 tomy; 1830—35). Od r. 1820 Blesson wspólnie z Deckerem i Maliszewskim wydawał pismo peryjodyczne: *Militairzeitung*, a od 1834 z Cisiacy'm i Deckerem: *Zeitschrift für Kunst, Wissenschaft und Geschichte des Krieges*, których to dwóch publikacyj obecnie wyłącznym jest radaktorem. W 1829 r. opuścił służbę czynną w stopniu majora i odtąd poświęca się tylko literaturze.

Blezylla, starsza córka świętej Pauli (ob.), Rzymianka, należy do rzędu niewiast wysokiego stopnia, które w początkach V wieku, żyły jako zakonnice w Betleem, pod przewodnictwem ś. Hieronima, i obracały część swojego mienia na zakładanie nowych klasztorów w Ziemi Świętej. Po sześciu miesiącach małżeństwa owdowiawszy w 20 roku życia, Blezylla udała się za matką do Palestyny i prowadziła żywot najostrzejszy. Umarła we cztéry miesiące po przybyciu tutaj. Święty Hieronim mówi o niej z wielkiemi pochwałami w listach 19-ym i 20-ym. *L. R.*

Blich (ob. *Bielenie*).

Blicher (Sten Stensen), jeden z najcelniejszych nowoczesnych liryków i powieściopisarzy duńskich, urodzony 1782 r. w Viborg; w 17 roku życia udał się na uniwersytet do Kopenhagi, gdzie skutkiem zbytecznej pracy wpadł w suchoty. Wyleczyła go, jak twierdził, dwuletnia gra na flecie, poczém ukończywszy nauki, w 1809 r. zdał examina teologiczne. Przez kilka lat następnych poświęcał się gospodarstwu rolnemu, a w 1819 r. otrzymał parafiję, z której w r. 1825 przeniesiony został na zyskowniejszą, gdzie przebywał do śmierci w 1854 roku. W literaturze dał się poznać po raz pierwszy pięknym przekładem Ossyjana (2 tomy; 1807—9); potém wydał dwa zbiory poezyj lirycznych (1814—17), znamionujące rzadki talent i niepospolity dar spostrzegawczy. Wszakże rozgłośniejszą sławę zyskał sobie Blicher dopiero almanachem *Sneeklokken* (1826) i balladami jütlandzkiemi (*Jytske Romanzer*, 1827—29), w których z nadzwyczajném powodzeniem użył dyjalektu jütlandzkiego do przedmiotów głęboko po-

etycznych. Popularniejszemi jeszcze zostały jego *Nowelle narodowe*, odznaczające się zarówno wiernem, jak poetycznem oddaniem życia ludowego w stepach Jütlandyi. W lirycznych utworach swoich Blicher pełen jest poważnej tęsknoty i gorąco patryjotycznego uczucia; taż ostatnia zaleta góruje także w jego poezyjach satyrycznych. Nowelle zebrane w pięciu tomach wyszły w Kopenhadze od 1833—36 r.; poezyje w dwóch tomach, tamże 1835—36. W 1838 r. poeta odbył podróż wzdłuż zachodniego nadbrzeża Jütlandyi aż do Skagen, którą opisał w dziele, pod tytułem: *Zachodni profil półwyspu Cymbryjskiego.* Później wydał jeszcze dwa tomy zebranych Powieści i Poezyj (1840) i sześć tomów *Starych i Nowych Nowelli* (1847—48); oprócz tego zaś ze stanowiska gospodarskiego opisał dyjecezyje Viborg i Skanderborg. Znaczna część tych ostatnich przełożoną została na języki angielski, francuzki i niemiecki. *F. H. L.*

Blichowanie (ob. *Bielenie*).

Blidah, miasteczko prowincyi algierskiej, leży u podnóżka gór małego Atlasu, na 25 kilometrów w północno-zachodniej stronie od Algieru. Znajduje się tu urząd podprefekta, trybunał pierwszej instancyi i w ogóle cała administracyja okręgowa. Miasteczko to posiada 4 meczety, 1 kościół katolicki i liczy dziś, oprócz krajowców, 3,671 mieszkańców pochodzenia europejskiego. Nader zdrowe z powodu szczęśliwego swego położenia, w obfitości posiada wodę, która zasila mnóstwo fontan i skrapia liczne ogrody i gaje pomarańczowe, otaczające całe miasto. Blidah zniszczone trzęsieniem ziemi w r. 1825, zabudowane zostało domami bezpiętrowemi; następnie przeszedłszy różne koleje w czasie wojny algierskiej, gdy ostatecznie dostało się pod panowanie Francuzów, prawie z gruntu przemurowane, zmieniło się prawie na europejskie miasto. Spekulacyja jednak stawiania domów zanadto się posunęła, gdyż więcej jest mieszkań jak mieszkańców. Spodziewać się przecież należy, iż w niedługim czasie miasto zaludnione zostanie, gdyż posiada wszelkie warunki pomyślności. Położone w urodzajnej dolinie, z łatwością hodować może produkta właściwe umiarkowanym i gorącym strefom, nadto poblizkie góry obfitują w kopalnie miedzi. Sąsiednie pokolenia arabskie chętnie uczęszczają na targi w Blidah, którego przywozowe artykuły stanowią zboże, skóry, len, węgiel, drzewo opałowe, jak również bydło i konie; do wywozowych zaś należy żelazo, materyje bawełniane i różne wyroby przemysłowe. Nietylko pod względem handlowym lecz i strategicznym Blidah ze swego położenia ważnym jest punktem, co już starożytnym Rzymianom znane było, gdyż zdaje się, iż Blidah jest to dawne Sufasar, w którem przebywał Antonin cesarz.

Bligh (William), admirał angielski, urodzony 1750 r.; pod Cook'iem odprawił podróż na około świata, poczem otrzymał polecenie udania się na okręcie Bounty do Tahiti, w celu przesadzenia rosnącego tam drzewa chlebowego do Indyj Zachodnich. Załoga okrętu, traktowana przez niego z wielką surowością, upodobawszy sobie pobyt w Tahiti, podniosła bunt, wysadziła go wraz z kilkoma wiernymi mu towarzyszami na czółno i powróciła na wyspę. Po niewymownych trudach udało się Bligh'owi dostać się do Batawii; powróciwszy ztamtąd do Anglii, wymógł na admiralicyi wysłanie statku wojennego pod kapitanem Edwards do Tahiti, dla pojmania buntowników. Część ich istotnie ujęto; reszta pod głównym swoim przywódzcą, Krystyjanem Fletcher, uciekła na wyspę Pitcairn (ob.). Koleje tych zbiegów podały Byronowi treść do znanego poematu: *The island, or Christian and his comrades.* Podczas wojen z rzecząpospolitą francuzką, Bligh dowodził okrętem linijowym, lecz i tu ostrem obejściem wywołał niezadowolenie swej załogi, która się zbuntowała i okręt zawiozła do portu francuzkiego. Po-

mimo to został później admirałem i kawalerem orderu łaziennego; umarł 1820 r. w Londynie.

Blind (Karol), rewolucyjonista badeński, urodził się w Mannheim około 1826 r. Będąc jeszcze na uniwersytecie w Heidelbergu, czynny miał udział we wszystkich poruszeniach politycznych radykalnego kierunku. W r. 1847 aresztowano go w Neustadt an der Hardt, jako podejrzanego o autorstwo broszurki, pod tytułem: *Głód niemiecki i książęta niemieccy*, lecz w kilka miesięcy wypuszczono go na wolność. Schroniwszy się do Mannheim, zajmował się redakcyją dzienników radykalnych. Po rewolucyi Lutowej 1848 roku miał udział we wszystkich wypadkach zaszłych w Carlsruhe. We Wrześniu tegoż roku, gdy ogłoszoném zostało postanowienie zgromadzenia frankfurtskiego co do zawieszenia broni w Malmoe, Blind należał do wyprawy Struvego jako członek czy też agent rządu republikańskiego. Wczasie bitwy w Staufen, walczył na barykadach. Wzięty do niewoli, stawiony został wraz z innymi spiskowymi przed sąd we Friburgu (30 Marca 1849 r.); mowa jaką miał w tym processie odznacza się wielkim zapałem, więcej jednak uderza na przeciwników politycznych, niżeli jest obroną. Blind i Offenbach skazani zostali na ośm lat ciężkich robót, uwolniła ich wszakże od nich wybuchła w kilka miesięcy później rewolucyja badeńska. Blind'a wysłał rząd tymczasowy do Paryża, zapewne aby go się pozbyć. Wdawszy się tu w utarczki stronnictw, aresztowany, to znów na wolność puszczony, w r. 1849 w Sierpniu na wygnanie został skazany. Udał się do Ameryki.

Blindzla, tak lud na Polesiu nazywa wierzbę iwę, zdaje się, że to pochodzi od litewskiego *blindis*, co oznacza łozę.

Bliny, potrawa narodowa rossyjska. Robią się z mąki żytniej i pszennej, rozczynionej rzadko, z drożdżami, smażą się na małej, lub umyślnie do tego przeznaczonej patelni, posmarowanej masłem, grubsze od naleśników; pod ciasto biją jaje. Bliny szczególniej ulubione są w czasie zapust; dodają do nich masło topione, kawior lub śmietanę.

Blisko-biegunowa gwiazda. Tą nazwą oznaczają się gwiazdy, położone między biegunem a kołem biegunowem.

Blittersdorf (Fryderyk Laudolin Karol, baron), mąż stanu badeński, urodzony 1792 r. w Mahlbergu, w Bryzgowii, w 1812 r. wstąpił do zawodu dyplomatycznego, potém przez lat kilka był posłem w Petersburgu, następnie przy Związku niemieckim w Frankfurcie. W 1835 mianowany ministrem spraw wewnętrznych, reakcyjném swojém wystąpieniem przeciw liberalnym dążeniom izby badeńskiej zjednał sobie nienawiść publiczną, tak iż w ośm lat później właśni kolledzy jego zmuszeni byli wyrzec się jego współdziałania. Od 1843 do 1848 r. uwierzytelniony był kolejno przy Związku niemieckim i w Bruxelli; następnie skutkiem wypadków rewolucyjnych opuścił służbę publiczną i odtąd przebywa w Frankfurcie, gdzie w duchu reakcyjnym jest jednym z najgorliwszych współpracowników pisma: *Oberpostamtszeitung* i głównie odznacza się goryczą przeciw polityce pruskiej. W 1857 r. ofiarowano mu posadę wielkiego mistrza dworu przy wielkim księciu badeńskim, lecz takowej nie przyjął.

Bliwernitz (Aron), kaznodzieja w Toruniu, gdzie umarł 1701 r., zostawił drukiem ogłoszone prace następujące: 1) *Tabella Grammaticae Polonae*, Toruń, 1678, in fol. ark. 1. 2) *Rozmyślania nabożne Gerharda, z łacińskiego na polskie pezełożone*, Toruń, 1681 in 12-mo, z litografijami. 3) *Brewiarz nabożeństwa chrześcijańskiego*, Gdańsk, 1682 in 12-mo. 4) *Pocieszna samego Boga z duszą wierną rozprawa, na polski język przełożona*, Toruń, 1683

in 24-to. 5) *Gerharda lekarstwo duszne,* Toruń, 1684 in 24-to. *Dziennik,* tamże.

Blizna, *szrama (cicatrix).* Po każdej ranie, w ogóle po każdém rozerwaniu części organizmu, objawia się w naturze usilność, do spojenia ich napowrót. Wtedy rana przestaje krwawić, a natomiast płynie z niej ciecz serwatkowo-krwawa przez kilka godzin, poczém powierzchnia rany wysycha, staje się nieregularną, blado-czerwoną. Po pewnym przeciągu czasu, krótszym lub dłuższym, stosownie do sprzyjających lub opóźniających okoliczności, zawsze jednak nie przenoszącym zakresu od kilkunastu godzin, do 3 dni, zaczyna się pokazywać z rany ciecz, także serwatkowa, cokolwiek krwawa, gęstsza jak poprzednia, podobna do śmiétanki, to jest ropa. Rana zaś sama zaczyna się pokrywać czerwonemi, śpiczastemi brodawkami, jej brzegi nabrzmiałe w skutek zapalenia, oczyszczają się, opadają, zwężają, a tém samém objętość całej rany maleje. Wkrótce zamiast ropy, osiada na powierzchni rany, od brzegów ku środkowi płyn białawy *(plasma, blastema)*; w nim powstają naczyńka krwionośne, bardzo drobne, rozgałęzione wśród owego płynu, coraz silniej gęstniejącego, zmieniającego się w ziarenka, następnie komórki, włókna niewidzialne gołém okiem, a nakoniec w tkań komórkowatą, stanowiącą zawsze istotę blizny. Gdziekolwiek bowiem ona powstaje, czy to w płucach, czy w wątrobie, czy na skórze, lub jakim innym organie, zawsze formuje się w tkań komórkowatą, a nie tkań organowi właściwą. Process takiego formowania się, nazwanym został *zabliźnieniem;* powstaje on często siłami własnej natury, nie zawsze jednak wystarczą mu te siły i sztuka musi go podniecić, albo nim kierować, zwłaszcza wtedy, kiedy zanadto wielka przestrzeń ma być zabliźnioną, albo organizm, jak to bywa w wielu stanach chorobliwych, nie posiada warunków processowi zabliźnienia sprzyjających. Kształt blizny bywa bardzo rozmaitym, odpowiada on po największej części kształtowi rany. I tak, rana cięta, ostrém, sieczném narzędziem zadana, pozostawia po sobie szramę cienką, jakby linijkę białawą, kierunkowi rany odpowiednią. Rana zaś zgnieciona, powstała po silném uderzeniu narzędziem tępém, daje szramę podobną do swojej pierwiastkowej formy. Okoliczność ta nader jest ważną w poszukiwaniach sądowo-lekarskich, z kształtu bowiem blizny można wnieść o ranie zadanej, a w przybliżeniu i o narzędziu, jakiém zadaną została. Czas wywiera wielki wpływ na zmianę każdej blizny; zaraz po utworzeniu jest ona wypukłą, objętość jej powoli maleje, niknie, nareszcie równa się z powierzchnią skóry, ślady jej jednak zostają przez całe życie mniej więcej widocznemi. Owa ściągliwość blizny stanowi przyczynę, dla czego po zagojeniu się ran, lub wrzodów, blisko zgięcia np. nogi, lub ręki, nie można jej wyprostować. Ułożenie stosowne części w czasie zabliźnienia, złemu w takich wypadkach zaradza. Kolor blizny nie zawsze bywa białym; po wrzodach skorbutycznych np. jest ciemno-błękitnym, po artrytycznych brudno-czerwonym; po skrofulicznych zaś, szczególniej jeżeli gruczoły limfatyczne wyropiały, blizna pozostaje wklęśniętą, żółtawo-czerwoną i sprowadza często, bardzo przykre oszpecenia. *Dr. K. K.*

Blizna, znaczy rowek na lufie strzelby, w bliskości zamka, który z wystającym na drugim końcu celownikiem, tworzy liniję dla kierunku strzału. Tak się nazywa także rana w drzewie, czasem zarastająca, swą wklęsłością widoczna. Niektórzy także znamię (ob. *Kwiat)* nazywają blizną.

Blizna, mała rzeczka, bierze początek z jeziora Blizna, w powiecie augustowskim, płynie ku południowi okolicą leśną; od wsi Strynkowizna, zwraca się na zachód i przepłynąwszy pod osadą Blizna i wsią Szczebra, odkąd zmienia

swój kierunek w stronę południowo-zachodnią, w gruntach tej ostatniej wsi wpada z lewej strony do rzeki Rozpudy, przepłynąwszy około 2 mil. *L. W.*

Bliźniczka (*Valeriana tuberosa*), właściwie nazywa się *kozlek bulwowaty*, est rośliną lekarską (ob. *Kozlek*).

Bliźniewski (Antoni), ksiądz reformat, wydał dzieła: *Strzała wybrana*..(?) *Kazanie na dzień pogrzebu Tomasza Działyńskiego, wojewody chełmińskiego*, Poznań, 1715, in-fol., ark. 8.

Bliźnięta (*Gemelli*), dwoje lub więcej dzieci przychodzących na świat z jednego porodu, w krótkich przedziałach czasu, nazywają się bliźniętami; dotychczas zdania są podzielone, czyli bliźnięta są następstwem współczesnego dwóch lub kilku jaj zarodniczych zapłodnienia, czyli też zapłodnienie uskutecznia się w czasie oddzielnych spółkowań; zdawałoby się że pierwsze mniemanie, więcej za sobą ma prawdopodobieństwa; lecz tej okoliczności doświadczeniem sprawdzić nie podobna, tam zwłaszcza, gdzie zwykle tylko pojedyncze potomstwo na świat przychodzi. Ponieważ w razie spółczesnego rozwijania się dwóch lub więcej płodów, z przyczyny braku miejsca, takowe do mniejszej wielkości dochodzą, przeto poród jest łatwiejszy. Każdy płód prawie zawsze posiada swoje błony opłodnie; nie ma zaś cech, po którychby można było przewidzieć narodzenie się bliźniąt; niekiedy tylko po biciu serca, dającém się uczuć w dwóch oddzielnych miejscach, drogą słuchu można dojść do przeświadczenia, o nastąpić mającym podwójnym porodzie. Bliźnięta zdarzają się zwykle raz na 80 porodów, poród potrójny raz na 6—7,000, poczwórny raz na 20—50,000 porodów. Utrzymują że po wielkich epidemijach, częściej się zdarzają porody podwójne. Najczęściej jeżeli liczba bliźniąt przechodzi dwa, pewna ich liczba nie dochodzi zupełnego wykształcenia. Zwykle pomiędzy bliźniętami, daje się widzieć przywiązanie żywe i trwałe, wielką zgodność w skłonnościach i upodobaniach, jednakim najczęściej podlegają chorobom i nie rzadko czas trwania ich życia jest jednakowy. Pomiędzy bliźniętami zdarzają się także potworności; Buffon przytacza dwie bliźniaczki z Węgier, zrosłe z sobą częścią tylną miednicy, które żyły przeszło lat dwadzieścia. W nowszych czasach, zwróciły na siebie uwagę w Paryżu, dwoje dziewcząt zrosłych z sobą, zwane Ritta i Krystyna, zmarłe tamże 1829 r.; podobnież bracia Syjamscy, zrośli z sobą dolną części piersi za pomocą pasa grubość ręki mającego, którzy przedstawiali się w r. 1830 w Londynie i Paryżu, mając 25 lat wieku.

Bliźnięta. Konstellacyja zodyjakalna, leżąca na linii, łączącej gwiazdy α i β Woźnicy, na wschód względem gwiazdy Aldebarana. Na mappach przedstawiają ją w postaci dwóch młodzieńców (Kastora i Polluxa), obejmujących się na znak przywiązania. Kastor w prawém ręku trzyma lirę, w lewém strzałę; Pollux zaś trzyma w ręku kij. Gwiazdy znaczniejsze składające tę konstellacyję, mają kształt ukośnego równoległoboku, z nich znaczniejsze są: α albo *Kastor*, świetna gwiazda 2-iej wielkości. Składa się ona z dwóch gwiazd, jednej 2-iej wielkości i drugiej 4-ej wielkości; odbywa swój obrót na około gwiazdy 2-iej wielkości w ciągu 150 lat; β albo *Pollux*, świetna gwiazda żółta, liczy się do gwiazd 1-ej wielkości, jednakże pomiędzy niemi zajmuje jedno z ostatnich miejsc. Około niej za pomocą dobrych lunet, można dojrzeć dwie teleskopowe gwiazdy, znajdujące się z nią na jednej linii prostej. W północnowschodniej stronie, blisko gwiazdy 3-iej wielkości, zwanej η, znajduje się obłoczek gwiazdzisty widzialny gołém okiem. Znakiem Bliźniąt nazywamy symbol, służący dla oznaczenia, iż słońce przebiega łuk, odpowiedni 3-mu miesiącowi wiosny. *L. B.*

Bloch (Jan), herbu Ogończyk, w 1532 r. mianowany miecznikiem ziemi dobrzyńskiej; około 1540 r. został kasztelanem oświecimskim. *L. H.*

Bloch (Marek Elijezer), wsławił się jako ichtyolog, urodzony 1723 roku w Ansbach, z biednej żydowskiej rodziny, w której wzrósł prawie bez wszelkiej nauki; znajomość pism rabinicznych zjednała mu miejsce nauczyciela w domu jego współwyznawcy, chirurga w Hamburgu. Tutaj zaczął się uczyć języka niemieckiego, łacińskiego i anatomii; żądza gruntowniejszego poznania nauki zaprowadziła go do Berlina, gdzie wspierany przez krewnych, mógł się nakoniec oddać medycynie. Otrzymawszy w Frankfurcie nad Odrą stopień doktora medycyny, osiadł jako lekarz praktyczny w Berlinie; tutaj zjednał sobie powszechny szacunek, tak gruntowną znajomością rzeczy i obszernemi wiadomościami, jak szlachetnością charakteru; umarł tamże 1799 r. Największą położył zasługę dziełem: *Allgemeine Naturgeschichte der Fische*, Berlin, 1782—95 r., tomów 12, z 432 kolorowanemi rycinami, które przez długi czas było jedyném w swojém rodzaju, a jeszcze dzisiaj, pomimo zupełnego przekształcenia nauki, z powodu rycin nie w jednym razie jest użyteczne. Gdy znakomite koszta na nakład wyczerpały jego zasoby, został wsparty hojnością możnych osób, których nazwiska na tablicach rycin począwszy od tomu szóstego zamieścił. Zostawił nadto dzieło nie dokończone: *Systema ichthyologiae iconibus CX illustratum*, wydane w Berlinie 1801 r. przez Schneider'a. Zbiór ryb Bloch'a, zakupiony przez Rząd, stanowi część muzeum zoologicznego berlińskiego.

Bloch (Maurycy), po madziarsku *Ballagi*, autor węgierski, urodził się 1815 roku w Ternowie, z ubogich rodziców wyznania starozakonnego. Pierwszą naukę z biblii i talmudu, udzielił mu był ojciec jego; ale gdy ten ostatni zupełnie zubożał, Maurycy własną pracą zebrał sobie potrzebne wiadomości filologiczne i realne, aby roku 1835 w kollegijum ewangelicko-roformowaném w Papa, nauki filozoficzne rozpocząć, a roku 1838 na uniwersytecie peszteńskim dalej się im poświęcić. Obznajmiwszy się roku 1839 w Paryżu z językami wschodniemi, napisał z okoliczności kwestyi o emancypacyi żydów, na sejmie presburskim popieranej, dziełko za swymi spółwyznawcami wiary, które wyszło roku 1840 w Peszcie, pod tytułem: „*A' szidókról.*" Celem zmadziaryzowania żydów, rozpoczął Bloch tłómaczenie Biblii, z uwagami krytycznemi i exegetycznemi na język madziarski. W latach 1840 do 1843 wyszły księgi Mojżesza i Jozuego, które zajmują znakomite miejsce w dziejach piśmiennictwa madziarskiego. Akademija węgierska obrała Blocha członkiem swoim; poczém tenże udał się roku 1843 do Niemiec, przyjął tu wyznanie protestanckie i słuchał w Tybindze przez rok teologii tegoż wyznania. Powołany roku 1844 na professora do liceum ewangelickiego w *Szarvas*, był tamże czynnym aż do lat 1848 i 1849, w których pełnił obowiązki sekretarza w ministeryjum wojny. Bloch wsławił się przez swe prace około języka madziarskiego (węgierskiego), i w tej mierze największe położył zasługi, jakoż roku 1845 wydał „*Dokładną teoretyczno-praktyczną grammatykę języka węgierskiego*," do której r. 1847 dodał autologiję z najlepszych autorów. Jego: *Zupełny słownik języka węgierskiego i niemieckiego*; 2 tomy w Peszcie, 1843—44, drugie wydanie 1848 i *Słownik uzupełniający języka węgierskiego i niemieckiego*, 2 tomy, w Peszcie, r. 1846; uważane są za najlepsze prace filologiczne o mowie madziarskiej. Prócz innych pism, wydał Bloch roku 1850 *Zbiór przysłowiów madziarskich.*

Bloch, blok. Tak miejscami nazywają kloc gruby nieobrobiony.

Block (Jakób Reugers), urodzony w Gotha, w młodym wieku podróżował do Włoch, poświęcając się sztuce malarskiej. Obok niej doskonalił się w mate-

matyce, a malował wyborne architektury. Rubens, widząc jego dzieła, uznał go za najlepszego malarza niderlandzkiego, perspektyw i architektur. W późniejszym czasie zajmował się wyłącznie budownictwem wojenném. Król polski Zygmunt III wziął go do swej służby wojskowej, a wkrótce pozyskał monarchy tego szacunek i względy; lecz niedługo opuścił tę służbę, widząc że wzbudza w innych zawiść. Następnie wszedł w służbę arcyksięcia Leopolda, i w r. 1630 przy twierdzy *Winnoxberg*, postradał życie, spadłszy w wodę z koniem.

Block (Albrecht), jeden z najznakomitszych rolników niemieckich, urodził się 1774 r. w Zegan (Sagan), od r. 1789 uczył się rolnictwa, naprzód w dobrach Neuguth ministra stanu Massow'a, a następnie w innych majątkach; od r. 1796 zarządzał, następnie dzierżawił majątek Radichau. Od r. 1805 gospodarował we własnej posiadłości naprzód Oberwittgendorff, a następnie Schierau pod Hajnau, obok czego miewał zwierzchni nadzór nad administracyją znaczniejszych dóbr obcych, a nadto do r. 1838 w Schierau, utrzymywał mały instytut gospodarstwa wiejskiego. W r. 1839 osiadł w Lignicy; umarł 1847 r. w posiadłości wiejskiej Carolath na Szląsku. Położył zasługi przez upowszechnienie gospodarstwa płodozmiennego i uprawy kartofli, hodowlę owiec, tudzież staranne obchodzenie się z nawozami. Niemniej zbawienny wywarł wpływ pismami swemi, z których dzieło: *Mittheilungen landwirthschaftlicher Erfahrungen, Ansichten und Grundsätze*, 3-ie wydanie, Berlin, 1842, wystarczyłoby do uwiecznienia pamięci Block'a w rocznikach gospodarskich; dzieło to w przekładzie polskim wydali *A. M.* i *J. W. Z.*, p. t.: *Uwagi gospodarskie*, 4 części, Poznań, 1837; wydanie 2-gie tamże, 1842 r. Prócz tego napisał: *Beiträge zur Landgüterschätzungskunde*, Wrocław, 1840; *Über den thierischen Dünger*, Wrocław, 1835; *Die einfache landwirthschaftliche Buchführung*, Wrocław, 1837. Ostatnie pismo wyszło w przekładzie polskim, p. t. *Łatwe prowadzenie i układ rachunków i rejestrów gospodarskich*, Warszawa, 1838 r.

Blocksberg, nazwisko kilku gór w Niemczech, szczególnie zaś góry *Brocken* (ob.) w Harcu. Blocksberg w wierze gminnej północnych Niemiec to samo ma znaczenie, co u nas Łysa-Góra, we Francyi Puy de Dôme, a w Szwecyi Bläkulla; tu bowiem w nocy 1 Maja (Walpurgisnacht), zjeżdżają się na kijach i miotłach czarownicy i jędze i wyprawiają swoje nieczyste zabawy. Zabobon ten, sięgający czasów przedchrześcijańskich, w których początek wiosny obchodzono wesołemi ucztami, jest przedmiotem całego mistrzowskiego epizodu w Fauście Goethe'go.

Blödit. Odmiana polyhalitu z Ischl w Austryi, znajdująca się w postaci włóknistej, czerwonej barwy, w kopalniach soli kuchennej; wedle Johna jest to związek siarczanu magnezyi i siarczanu sody z chlorkiem sodu.

Bloemaert (Abraham), zwany także *Blom*, malarz szkoły flamandzkiej; urodził się 1565 r. w Gorkum, a umarł 1647 r. w Utrechcie. Otrzymawszy początki malarstwa od ojca, który był inżenierem, architektem i rzeźbiarzem, uczył się następnie od Floris'a i Francka, lecz nie naśladując ich stylu, utworzył sobie swój własny. Wykształciwszy się ostatecznie w Paryżu, mianowany został architektem miasta Amsterdamu, lecz następnie jako malarz osiadł w Utrechcie. Wymalował kilka wielkich obrazów, jak *Śmierć synów Nioby*, oraz mnóstwo zwierząt, ptaków, a szczególniej też krajobrazów. Portrety mu się nie udawały, grzeszył przesadą, chociaż pod względem światło-cienia, należy do lepszych malarzy swojego czasu. Był także rytownikiem i drzeworytnikiem. Z czterech jego synów *Korneljusz Bloemaert* (urodzony 1603 r., umarł 1680), najwięcej

miał talentu; w początkach zajmował się tylko malarstwem, później w zupełności poświęcił się rytownictwu. Przebywał najprzód w Paryżu, potém w Rzymie. Rylec jego taką odznaczał się czystością, taką pięknością rysów, delikatnością i miękkością, iż słusznie uważać go można jako twórcę nowej szkoły, z której wyszli Baudot, Poilly, Chasteau, Speier, Roullet i inni. Z trzech jego braci: *Adryjan*, który zginął w pojedynku w Saltzburgu, był malarzem i rytownikiem; *Henryk*, malował portrety; a *Fryderyk* z powodzeniem rył na miedzi.

Bloemen (Julijusz Franciszek), przezwany *Orizonte*, urodził się w Antwerpii **1656** r., a umarł w Rzymie **1748** r. czy też **1749** r. Z pomiędzy malarzy szkoły flamandzkiej owego czasu, on i J. Glauber należą do szczęśliwych współzawodników dwóch Poussin'ów, sławnych ze swoich pejzażów. Bloemen nader pięknie układał poziom, ztąd powyższy jego przydomek. Obrazy wystawiające *Tivoli*, jej okolice, kaskady i t. d., nie w jednym pałacu rzymskim spotkać można. Podziwiają w nich znawcy wdzięk, pomysł i lekkość pędzla. W roku **1742** mianowany został członkiem akademii ś. Łukasza; niektóre swoje krajowidoki sam rytował.—**Bloemen** (Piotr), starszy brat poprzedzającego, przezwany *Standaert*, malował tylko bitwy, targi końskie i karawany. Galeryje Berlina, Drezna i Monachijum, posiadają jego obrazy. Bloemen przebywał przy bracie w Rzymie aż do roku **1699**, w którym mianowano go dyrektorem akademii antwerpskiej.

Blofarek, baszta, narożnik w budowli, z niemieckiego. W Biblii brzeskiej radziwiłłowskiej, czytamy: „Uczynił około domu blofarki, żeby tramy nie leżały na murze kościelnym."

Blois, starożytna stolica prowincyi *Blaisois*, rezydencyja hrabiów Blois, dziś stolica departamentu Loir-et-Cher, o **21** mil od Paryża. Miasto sięga odległej starożytności; zbudowane w kształcie amfiteatru, na pagórku wznoszącym się na prawym brzegu Loary. Ulice ma wązkie, kręte i strome. Z budynków na szczególną zasługuje uwagę wspaniały zamek i wodociąg z czasów rzymskich, zaopatrujący miasto w wyborną wodę. Blois liczy **16,000** mieszkańców, jest siedliskiem władz departamentalnych, wyższych zakładów naukowych i rezydencyją arcybiskupa. Miasto to nosiło dawniej przydomek *miasta królów*, ponieważ zwykle zamieszkiwały w niém małoletnie rodziny królów francuzkich, z powodu czystego i zdrowego powietrza. Za Henryka III w latach **1577** i **1588** odbywały się tu obrady stanów generalnych; podczas ostatniego zebrania książe Gwizyjusz i brat jego kardynał, z rozkazu króla zostali zamordowani. Gdy w r. **1814** wojska sprzymierzone zagrażały Paryżowi, Maryja Ludwika regentka udała się czasowo do Blois, zkąd datowane są ostatnie postanowienia regencyi.

Blois, hrabiowie. Najdawniejszym wspomnianym w kronikach francuzkich jest *Wilhelm*, zabity około r. **834**.—*Eudes*, następca jego, rządził do r. **865**, po którego śmierci prowincyja Blaisois dostała się *Robertowi Mocnemu*, hrabi Andegawii, pradziadowi Hugona Kapeta. Blichilda, córka Roberta, zaślubiona Teobaldowi hr. Tours, była matką *Teobalda* pierwszego hr. Blois i Chartres, przezwanego *Oszustem* (le Tricheur); ten był ojcem *Eudesa I*, który w r. **978** objął hrabstwo Blois, Chartres, Tours, Beauvais, Meaux i Provins i tytułował się *arcy-możnym* hrabią Blois. Synowie jego: *Teobald II* i *Eudes II* panowali, pierwszy do r. **1004**, drugi do r. **1037**. W **1019** r. Eudes przyłączył do swych posiadłości Szampaniję i Brie, jako spadkobierca księcia Stefana; zginął w czasie wyprawy przedsięwziętej dla podbicia Lotaryngii; zostawił dwóch synów

Stefana II hr. Szampanii i Brie, oraz *Teobalda III* hr. Blois. Po śmierci Stefana (1047), Teobald wyzuł syna jego, a swego synowca, z posiadłości ojcowskich; umarł 1089 r. Syn jego *Stefan*, niekiedy zwany *Henrykiem*, miał być tak potężnym, iż współczesny kronikarz mówiąc o nim dodaje, że tyle posiadał zamków, ile jest dni w roku. W 1096 roku udał się na krucyjatę; monarchowie i książęta uczestniczący w tej wyprawie, powierzyli mu kierunek wszystkich działań wojennych, lecz z niewiadomych pobudek opuścił szeregi na dwa dni przed zdobyciem Antyjochii i odradził cesarzowi Alexemu, przyjść z pomocą krzyżownikom. Postąpienie to wywołało powszechne oburzenie, a gdy przybył do Europy, małżonka jego Adela Angielska, wymogła na nim aby powrócił do Ziemi Świętej dla zmycia hańby; usłuchał tej rady, lecz wzięty do niewoli pod Ramla (1102 r.), zginął przeszyty strzałami Saracenów. Jeden z synów jego Stefan, hr. Mortain i Boulogne, wstąpił na tron angielski 1135 r. Syn Stefana *Teobald IV*, mniej szczęśliwy w wyprawach wojennych, przedsiębranych przeciw Ludwikowi Grubemu, królowi francuzkiemu, zyskał jednak przydomek Wielkiego sprawiedliwemi i łagodnemi rządami, wspaniałością względem duchowieństwa, opieką udzielaną nauce i mężom uczonym; przyjaźń ś. Bernarda i opieka rozciągnięta nad prześladowanym Abelardem, zyskały mu wdzięczność u potomnych; umarł 1153 r. Najstarszy jego syn Henryk, otrzymał hrabstwa Szampanii i Brie, a młodszy *Teobald V*, hrabstwa Blois i Chartres, z obowiązkiem hołdowania hrabiemu Szampanii. Zaślubił Alizę, córkę króla Ludwika Młodego i Eleonory; zginął 1191 r. przy oblężeniu Saint Jean d'Acre. Syn jego *Ludwik I*, zbuntował się przeciw Filipowi Augustowi 1198 r., lecz następnie pogodził się i przyjął udział w krucyjacie. Odznaczył się pod murami Konstantynopola. Z podziału cesarstwa wschodniego otrzymał księstwo Nicejskie w Bitynii leżące; poległ z bronią w ręku, walcząc z armiją bulgarską. Po nim nastąpił *Teobald VI* hr. Blois i Chartres, a gdy w 1218 r. zmarł bezpotomnie, posiadłości jego przeszły na ciotkę Małgorzatę, zaślubioną Gauthiemu z Avesnes. Jedyna ich córka Maryja, żona Hugona z Chastillon, hrabina Saint-Pol, przelała fortunę swą i dobra Blois, na syna *Jana* z Chastillon, a po śmierci córki jego Joanny, Blois dostało się stryjecznemu bratu tejże, Hugonowi z Chastillon; syn jego *Gwido I* de Chastillon (1303 r.), szwagier króla Filipa Walezyjusza, miał bowiem za sobą siostrę królewską Małgorzatę; zostawił dwóch synów *Karola* z Blois, później (1341 r.) księcia Bretanii z tytułu posagu żony, i *Ludwika II* de Chastillon, który objął hrabstwo Blois w 1362 r. i poległ 1366 w bitwie pod Crecy. Trzej jego synowie: *Ludwik III*, *Jan II*, i *Gwido II*, władali po sobie hrabstwem Blois; Jan II ożeniony z Matyldą z Geldryi, zostawił tylko naturalnych synów, którzy byli protoplastami rodzin hollenderskich Blois-Trelon i Haeften. Gwido II wspominany jest przez kronikarzy jako wzór odwagi, waleczności i szlachetności, walczył pod Rudawą 1370 r., przyczynił się wielce do zwycięztwa pod Rosebeke 1382 (ob.) i do wygnania Anglików z Flandryi, dawał przytułek mężom uczonym, i za jego pomocą Froissart napisał nieoszacowaną swoją kronikę. Dotknięty boleśnie śmiercią jedynego syna, Ludwika de Chastillon hr. Dunois, zmarłego 1391 r., odprzedał pod dożywociem hrabstwa Blois i Dunois Ludwikowi księciu Orleanu; umarł 1393 r. *Ludwik* książe Orleanu, hrabia Valois, Blois i Dunois, zamordowany 1407 r., miał za następcę *Karola*, który był ojcem króla *Ludwika XII*; po jego wstąpieniu na tron hrabstwo Blois przyłączoném zostało do korony 1498 r., ostatecznie zaś w roku 1515 za Henryka II, syna Klaudyny francuzkiej, której Ludwik XII dał je w posagu, zaślubiając ją hrabiemu Angouleme, później Franciszkowi I.

Blok jest jedną z maszyn pojedynczych, używaną po większej części do podnoszenia ciężarów. Składa się on z krążka drewnianego lub metalowego, osadzonego na osi prostopadłej do jego płaszczyzny; końce osi opierają się w tak zwanej *osadzie,* która może być albo stale przytwierdzona, albo też zmieniać swe położenia razem z krążkiem, a stosownie do tego blok zowie się *stałym,* lub *ruchomym.* W każdym razie na wyżłobionym obwodzie jego przeciągnięty jest sznur, na który działa siła. W bloku stałym, ciężar lub w ogóle opór, działa na jeden koniec sznura, a siła na drugi; ponieważ odległości ich kierunków od osi obrotu są też same, siła jest równa oporowi i blok podobny służy tylko do nadania sile dogodniejszego kierunku i dozwala aby człowiek w największej liczbie przypadków mógł działać i swym ciężarem i siłą muskularną. W bloku ruchomym opór przyłożony jest do osady, jeden koniec sznura stale jest przytwierdzony, siła działa na drugi koniec, który najczęściej przeciągnięty jest poprzednio przez blok stały. W tym razie siła jest tyle razy mniejsza od oporu, ile razy promień krążka jest mniejszy od cięciwy łuku opasanego sznurem; że zaś kierunki sznura są zwykle równoległe, cięciwa wspomniona staje się średnicą, a przeto siła jest równa połowie oporu. Do podnoszenia wielkich ciężarów za pomocą siły stosunkowo małej, używają się przyrządy złożone z kilku bloków, zwane *wielokrążkami.* Jeżeli przyrząd tego rodzaju składa się z samych bloków ruchomych, wtedy każdy z nich opasany jest oddzielnym sznurem, którego jeden koniec jest stale przytwierdzony, a drugi przywiązany do osady bloku następnego, prócz ostatniego sznura, na który działa siła. Ciężar przyczepiony jest do osady najniższego bloku. W tym razie, przypuściwszy sznury równoległe, w pierwszym bloku siła jest połową ciężaru, w drugim czwartą częścią, w trzecim ósmą i t. d.; w ogóle więc siła jest równa ciężarowi podzielonemu przez 2^n, gdzie *n*, oznacza liczbę użytych krążków ruchomych. Przyrząd powyżej opisany, rzadko jest używanym; częstsze nierównie zastosowanie znajduje wielokrążek złożony z pewnej liczby bloków stałych i ruchomych, połączonych jednym i tym samym sznurem, przechodzącym naprzemian przez blok jednego i drugiego rodzaju. Wszystkie bloki stałe, mają jedną osadę, bloki zaś ruchome drugą; do tej ostatniej przyczepiony jest opór, do pierwszej zaś jeden koniec sznura, na którego drugi koniec działa siła. Krążki mogą być umieszczone, albo jeden pod drugim, i wtedy muszą mieć rozmaite średnice, albo co się częściej zdarza, jeden obok drugiego na jednej osi, i wtedy są sobie równe. Kierunki sznurów są tu prawie równoległe. Oznaczywszy liczbę sznurów łączących dwa rodzaje bloków, czyli co zwykle na jedno wychodzi, liczbę użytych krążków, przez *n*, siła będzie równa oporowi podzielonemu przez *n*. W oznaczeniu stosunku siły do oporu nie zwracaliśmy uwagi na opory nieużyteczne, wpływające na powiększenie siły. Dla otrzymania rzeczywistej wartości na siłę, należałoby oznaczyć wielkość tarcia, sztywność sznura, tudzież ciężar samychże bloków ruchomych z ich osadami, następnie ułożyć równanie pomiędzy momentem siły, a momentami ciężaru i oporów nieużytecznych, względem osi obrotu, a z tego dopiero równania otrzymalibyśmy rzeczywistą wartość na siłę. Obliczenia te są jednak zupełnie nieużywane przy praktycznem użyciu bloków. Uważyć tu należy, iż w każdym z opisanych powyżej przyrządów, jeżeli siła jest pewną liczbę razy mniejsza od oporu, to za to w danym czasie punkt jéj przyłożenia musi przebiedz drogę tąż samą liczbę razy większą, od drogi punktu przyłożenia oporu. Dzieje się to na mocy jednej z ogólnych zasad mechaniki, iż przy użyciu jakiejkolwiek maszyny, o tyle tracimy na prędkości, czyli na czasie, o ile zyskujemy na sile. *Al. M.*

Blok. Wyraz w Galicyi używany, znaczy toż samo co u nas *obręb*, (ob.) t. j., przestrzeń lasu, bądź łączną, bądź z kilku części złożoną, lecz jednostkę gospodarstwa leśnego stanowiącą. (Ob.) *Bloch.*

Blokada, znaczy w sztuce wojennej opasanie, obsadzenie twierdzy lub miasta wojskiem w około rozstawionėm tak, iżby wszelkie dowozy z zewnątrz, i związki zresztą kraju przeciąć. Celem takiej blokady, jest zmuszenie twierdzy lub miasta do poddania się w skutek głodu, niedostatku, chorób. Blokada, długo nieraz trwać musi, zanim cel swój osiągnie: blokujące wojsko oszczędza sobie natomiast potrzeby przedsiębrania robót oblężniczych, robienia wyłomu, i przypuszczania szturmu. Pod blokadą portu morskiego rozumie się, opasanie portu od strony morza okrętami wojennemi, w ten sposób, iżby przeszkodzić, lub utrudnić wpływanie do portu, lub wypływanie z niego i sparaliżować tém samém cały ruch handlowy miasta. Anglicy szczególnie, często używali tego środka, szkodzenia krajowi i państwu, z którém w wojnie zostawali. Skutki takowej blokady morskiej, dla handlowych statków państw neutralnych, stanowiły zdawna już ważną, a zarazem wieloraką sporną część prawa narodów. *Wl. B.*

Blokada kontynentalna. Długie współzawodnictwo Anglii z Francją, zakończyć się miało pokojem w Amiens zawartym 1804 r., ale wkrótce zamieniło się w otwartą nienawiść i wojnę. Anglija, ogłosiwszy się panią Oceanu, objawiła światu, iż odtąd nie przyznaje żadnych praw fladze neutralnej i zamyka wszystkie porty dla innych narodów. Odpowiedzią na tę niedorzeczną i dziką politykę, był akt Napoleona I, również niedorzeczny i barbarzyński, znany pod nazwiskiem *„blokady kontynentalnej“* (zamknięcie stałego lądu). W manifeście datowanym z Berlina pod dniem 21 Listopada 1806 r., Napoleon oznajmia Europie: 1º że wszelki handel i korrespondencyja z Angliją są nadal wzbronione; 2º że każdy poddany Angielski, od chwili pokazania się na stałym lądzie uważanym być ma jako jeniec wojenny; 3º że wszelkie listy, pakiety, towary, magazyny i w ogóle każda własność Angielską wyjętą zostaje z pod opieki prawa, i ulegać będzie konfiskacie i spaleniu; 4º że nakoniec, wszelki okręt angielski, gdziekolwiek by się znajdował, ujęty być może jako zdobycz prawna. Taki obmyśliwszy środek poniżenia Anglii, Napoleon zawezwał całą Europę aby przystąpiła do wykonania zasad blokady. Skutki jej, okazały się wkrótce w całej swej sile. Sparaliżowanie handlu europejskiego, rzucenie przemysłu na drogę sztuczną i niewłaściwą, rozgałęzienie się kontrabandy, powstanie wielu szkodliwych monopolów, zniszczenie majątków uczciwie nabytych na korzyść korsarzy: oto smutne następstwa tego niedorzecznego i niepolitycznego aktu. Europa zasilana dotąd produktami angielskiemi, ujrzała się nagle pozbawioną najpotrzebniejszych artykułów życia, widok zaś płonących towarów angielskich po rynkach europejskich, w obec największej stagnacyi handlu i ruiny kupców i fabrykantów, budził powszechne szemranie i niezadowolenie. Systemat blokady kontynentalnej, widocznie utrzymać się nie mógł. Najpierwszém państwem które się wyłamało z pod uciążliwych postanowień, była Szwecyja. Król hollenderski, Ludwik, rodzony brat Napoleona, wolał zrzec się tronu, aniżeli patrzeć się spokojnie na ruinę swych poddanych, Cesarz rossyjski Aleksander I, postanowił siłą oręża oprzeć się niedorzecznym wybrykom mocarza francuzkiego, i tak powoli utworzyła się koalicyja państw europejskich, a za nią sroga i nieubłagana wojna. Nareszcie z upadkiem Napoleona I, i cesarstwa w r. 1815, systemat blokady kontynentalnej puszczonym został w niepamięć.

Blokauz, z niemieckiego *Blockhaus*, znaczy właściwie w sztuce fortyfikacyjnej budynek z blochów i belek wystawiony, którego przeznaczeniem pomie-

ścić mały oddział wojska, zasłaniając go przeciwko rdzennemu i pionowemu ogniu nieprzyjaciela. Wszelako w fortyfikacyi stałej przezwano także blokauzami, murowane schrony, które się zwykły budować w szańcach odosobnionych, i w placach broni krytej drogi. Ściany blokauzów właściwych, czyli w fortyfikacyi polowej używanych, składają się jużto z blochów poziomo nad sobą kładzionych, a które w kątach spaja się w ogon jaskółczy, już to ze słupów pionowych, grubemi balami zewnątrz obitych. Czasami ściany te są podwójne, a wtedy przetwór dwóch do trzech stop między niemi zostawiony, zapełnia się mocno ubitą ziemią. W ścianach wyrzynają się strzelnice. Nasyp ziemny, aż po wysokość strzelnic sięgający i rów okólny, zasłaniają ściany na zewnątrz przeciwko rdzennemu ogniowi, mianowicie przeciwko pociskom palnym, utrudniając zarazem przystęp nieprzyjacielowi. Od pionowego ognia zasłonięty jest blokauz mocnym pułapem z belek, na który przychodzą jeszcze dwie warstwy faszyn i nasyp ziemny, 4 do 6 stóp wysoki. Blokauzy obrachowane są pospolicie na załogę 25 do 100 ludzi. Narys ich ma zwykle kształt czworoboku, albo też, przy załogach 80 do 100 ludzi, kształt krzyża. Blokauzy służą już to za samodzielną fortyfikacyję na punktach, których małemi siłami chce się przeciwko przemagającemu nieprzyjacielowi tak długo bronić, by rozrzucone po leżach wojsko, miało czas w pomoc nadciągnąć; już to w polowych i tymczasowych dziełach fortyfikacyjnych, za schrony pojedynczych szańców. W tym ostatnim przypadku budują się blokauzy wewnątrz szańców, którym za schronę służyć mają. Pierwsze blokauzy, w dzisiejszém ich znaczeniu i kształcie, pojawiły się u Prusaków w r. 1778, w Szląsku. *Wl. B.*

Blomberg, (Sygfryd à Blomberg), arcybiskup rygski, nastąpił w r. 1369 po śmierci Fromholda z Tiffhusen. Mistrz prowincyjonalny inflantski, Wilhelm à Frimerstein (1364—73), wojował z poprzednikiem Sygfryda i z nim samym, chcąc arcybiskupstwo ugiąć pod zakon; niesnaski te obudziły się z największą zaciętością, Blomberg opuścił Inflanty, i pobiegł do papieża ze skargami na zakon, ale nic nie wskórał; umarł na wygnaniu w 1373 r., prawie jednocześnie z mistrzem; następcy ich: Ulryh Hylzen i Jan à Sinten arcybiskup, który bawił ciągle w Inflantach tryumfując, dalej wiedli swoje spory. *Jul. B.*

Blomfield (Karol Jakób), lord biskup Londynu, jeden z najznakomitszych i najuczeńszych prałatów kościoła anglikańskiego, urodził się r. 1785, w Bury Saint-Edmunds, w hr. Suffolk, gdzie jego ojciec, bardzo wykształcony człowiek, był nauczycielem. Od ojca też otrzymawszy gruntowne zasady łaciny i greckiego języka, ukończył nauki w Cambridge. Następnie poświęcił się stanowi duchownemu, i administrował różnemii parafijami aż do roku 1819, w którym biskup londyński, oceniając jego biegłość w teologii i filologii, powołał go na swego kapelana. Później przechodząc różne stopnie hierarchii kościelnej, sam osiadł na stolicy biskupiej w 1828 r. Zjednał sobie sławę erudyta, wydaniem tłómaczeń *Kalimacha* (Londyn, 1815) i wielu sztuk Eschylesa, jak: *Prometeusz, Siedmiu wodzów pod Tebami* i t. d. Wydał także wraz z Rennel'em: *Musae Cantabrigenses*, a z Monk'em: *Posthumons Tracts of Porson*, oraz w r. 1814 *Adversasia Porsoni*. Oskarżony o sprzyjanie puzeizmowi, zwycięzko wyszedł z czynionych sobie zarzutów, głośno oświadczywszy się przeciwko bulli papiezkiej w r. 1850, i uwolniwszy od obowiązków pastora w Saint-Barnabas, Benneta podejrzanego o tajemny katolicyzm. Wszelako znów opinija publiczna powstała przeciw niemu, za to, iż nie pozwolił panu Merle d'Aubigné, w czasie wystawy przemysłowej, kazać w kościele obrządku angli-

kańskiego. — **Blomfield**, brat poprzedzającego, Edward Walenty (ur. 1788 † 1816), znany jest także jako znakomity filolog i znawca literatury niemieckiej.

Blommaert (Filip), znakomity pisarz flamandzki ur. w Gandawie 1809 r., dał się poznać w r. 1834, z poezyj ogłaszanych w dzienniku hollenderskim *Letteroefeningen*. Następnie wydał dawne poezyje flamandzkie z XII, XIII i XIV wieku, pod nazwiskiem *Theophilusa*, (Gandawa, 1836), oraz tłómaczenie *Sagów* i *Niebelungów*. W 1849 r. napisał: *Alonde geschiedenis der Belgen of Nederdintschers* (Bruxell), w którém dowodzi, że Hollandyja związaną jest z Niemcami wspólnością religii, interessów i historyi. Zasłużył sobie na wdzięczność ludu za usiłowania czynione z *Willemsem*, ku odrodzeniu i podniesieniu narzecza flamandzkiego.

Blondel v. Blondiaus, przezwany *Neesles*, od miejsca swego urodzenia, był jednym z najsławniejszych trubadurów XII wieku. Przybywszy do Anglii, pozyskał względy króla Ryszarda *Lwie Serce* i towarzyszył mu do Ziemi Świętej. Gdy w czasie powrotu monarcha ten uwięziony został przez arcyksięcia austryjackiego Leopolda, Blondel, jeżeli mamy dać wiarę kronikom angielskim, przebiegał całe Niemcy, szukając ukochanego Pana. Przybywszy pod mury zamku Loewenstein, w Austryi, dowiedział się, że w nim zamknięty jest więzień znakomitego rodu; stanął więc naprzeciw zakratowanej wieży i zaczął śpiewać pieśń ułożoną wspólnie z Ryszardem. Po pierwszej zwrotce dał się słyszeć głos z wieży, dośpiewujący następne strofy. Odkrywszy tym sposobem miejsce pobytu królewskiego, Blondel wrócił do Anglii, a wyprawiona wkrótce ambassada, wykupiła wkrótce Ryszarda z niewoli za 250,000 marków srebra. Do naszych czasów przeszło kilka utworów Blondela, które znajdują się w biblijotece narodowej i biblijotece arsenału w Paryżu.

Blondel (Franciszek) literat, budowniczy i inżenier, ur. w Ribemont w Pikardyi 1617 r., zmarł 1686, był synem professora matematyki, który mu dał staranne bardzo wychowanie. Przyjąwszy obowiązki guwernera w domu ministra *Loménie*, podróżował z synem jego hr. de Brienne, poczém używanym był do różnych negocyjacyj, zwiedził Egipt i w 1659 r. wysłanym był do Konstantynopola w charakterze posła nadzwyczajnego, z okoliczności uwięzienia ambassadora francuzkiego. Pomyślne załatwienie tej sprawy zjednało mu stopień radcy stanu i nauczyciela matematyki Delfina. Około r. 1665 wziął się do budownictwa; odbudował most pod Saintes i wzniósł na nim łuk tryjumfalny. W 1669 r. przypuszczony został do akademii nauk, kierował budową bramy na przedmieściu ś. Antoniego, ś. Bernarda i ś. Dyonizyjusza. Ostatnie to dzieło ustaliło jego reputacyję; w nagrodę król mianował go dyrektorem i professorem akademii budownictwa, która winna Blondelom swój początek. Napisał nadto dwa traktaty, *o strzelaniu bombami*, i *o fortyfikacyjach wojennych*, za które Ludwik XIV wynagrodził go stopniem marszałka polnego. Synowiec jego, *Jan Franciszek Blondel*, wzniósł pałac arcybiskupi w Cambrai, portyk katedry w Metz i pisał wiele o budownictwie. Ur. 1705 r., umarł 1774 r.

Blondyn, blondyna, płci białej a włosów jasnych, płowych, mężczyzna lub kobieta.

Blondyna, gatunek jedwabnej koronki, (ob.) najczęściej czarnego lub białego koloru, lecz bywają niekiedy różowe, zielone i błękitne, wyrabiają je dzieci i kobiety. Od dokładności w wyrobieniu, regularności siatki i piękności rysunku zależy ich wartość. Najbardziej upowszechnione wyrabianie blondyn jest w depart. Calvado; wyrabiają je także w depart. la Manche; blondyny fabrykowane w Chantilly są dosyć cenione, odznaczają się kolorem białym, z odcie-

niem zielonawym. Wyrabiają także blondyny w Szwajcaryi i Saxonii, w niewielkiej ilości i te zwykle bywają naśladownictwem francuzkich. Volumina Legum wspominają o tym gatunku przystroju kobiecego za czasów króla Augusta II.

Bloomerism (*blumeryzm*), tak od niejakiej pani Amelii Bloomer, małżonki adwokata w Bostonie, nazwano modę, jaką wprowadzić usiłowano przed kilkoma laty do Anglii, według której kobiety, zamiast w długie spodnice, ubierać się miały w dolną część odzieży, dotąd wyłącznie przez mężczyzn używaną. Moda ta atoli, ani z tej, ani z tamtej strony Oceanu nie utrzymała się,—a pomimo kilku meetingów, zwołanych przez zwolenniczki tej nowacyi, stała się tylko ogólném pośmiewiskiem, tak iż dziś, oprócz nazwy, żaden już zgoła po niej ślad nie pozostał.

Bloomfield (Robert), rzemieślnik poeta ur. 1766, w Honington w Anglii, był synem krawca miejskiego, który go wysłał w 1781 r. do Londynu, dla uczenia się szewctwa w warsztacie stryja. Czytanie książek, uczęszczanie do teatru w chwilach swobodnych, śpiewy towarzyszów, rozwinęły w nim wrodzony dar poetycki. Napisał ludową piosenkę pod tytułem: *Mleczarka*, która przypadkiem dostała się w ręce redaktora dziennika *London Magazine*; ten umieścił ją w swém piśmie. Powtórny utwór pod tytułem: *Powrót żeglarza*, zyskał nader przychylne przyjęcie. W 1786 r., zawsze jako biedny czeladnik szewcki, napisał obszerniejszy poemat: *Parobek dzierżawcy*, odznaczający się dowcipem i wesołością; po raz pierwszy drukowano go w 1800 r., następnie wydał *Poezyje pasterskie*. Dzieła jego miały kilka wydań, przed śmiercią utracił wzrok; nigdy nie porzucał swego rzemiosła. Umarł w Sheffield 1823 r.

Blosius albo **de Blois** (Ludwik), urodził się ze znakomitego domu, w zamku Donstienne, w Belgii, r. 1506. Wychowywał się przy księciu Karolu, który był później cesarzem Karolem V; i w 14 roku życia wstąpił do klasztoru benedyktynów w Liesse, którego później został opatem; a nieprzyjąwszy arcybiskupstwa kameraceńskiego (Cambrai), pracował jedynie nad reformą swego klasztoru. Ułożył dla niego nowe statuta, które potwierdził papież Paweł III. Umarł, uważany za świętego, dnia 7 Stycznia r. 1563, czy też 1566. Napisał wiele dzieł religijnych, które zebrał i wydał uczeń jego Jakób Frojus, w Kolonii r. 1571, in fol., wraz z życiem Blosiusa. Główném jego dziełem jest *Speculum Religiosorum*; to jest: „Zwierciadło zakonników" w którém bardzo utyskuje na rozprzężenie zagnieżdżone w klasztorach. Przetłómaczył je wybornie na francuzki, de La Nauze, pod napisem: *le Directeur des âmes réligieuses*, r. 1726. Inne dzieła Blosiusa są: *Conclave animae fidelis; Enchiridion parvulorum*; *Fasciculus mellifluarum precationum*. W języku polskim posiadamy dzieła Blozyjusza: *Kotwica nadziei*, Poznań, 1626; *Exercitia, to jest ćwiczenia duchowne*, z łaciny przełożył Ursowita, Cysters, Kraków, 1628; *Ustawy życia pobożnego*, Wilno, 1776; Warszawa, 1784. *L. R.*

Blosius (Bloski) Maciej, dziekan i professor teologii w akademii krakowskiej, uczył do śmierci i w szkole wśród czytania padłszy na ziemię, martwy wyniesiony został r. 1646. Zostawił drukiem ogłoszone następujące dzieła: 1) *Academia deificatrias, Arianorum, Graecorum, et Sectatoriorum variorum Conversioni Catholicorum ac orthodoxorum perfectioni inserviens* Cracov. 1619 r., in 4to ark. 7. Tu występuje autor przeciw aryjanom i wykłada tajemnicę Trójcy ś. 2) *Jonas sarmaticus universam gentem oramque Polonam ad veram vigidam et duram poenitentiam suscipiendam, tempori perturbato ac luctuoso Patriae et Reipublicae nostrae servientem et gratiam pacem ac feli-*

citatem Reipublicae nostrae omnem reparare valentem exortans Crac. 1617, in 4to. 3) *Questio theologica de Christi Domini Mediatoris generis humani habituali gratia*, Cracov. 1628, in 4to, ark. 2 ½. Jest to dyssertacyja wypracowana dla otrzymania uczonego stopnia doktora teologii.

Blount (Karol), deista angielski, urodził się r. 1654, w prowincyi Middlesex, i wcześnie zajął miejsce pomiędzy niedowiarkami i nieprzyjaciołmi wiary chrześcijańskiej, którzy rozszerzali podówczas swoje zasady w Anglii, pod nazwiskiem *Deizmu* (ob.). Dążność tę okazał naprzód w dziele przeciw nieśmiertelności duszy, pod tytułem: *de Anima mundi*, Londyn, 1679, które biskup londyński wyklął. W r. 1680 przetłómaczył na język angielski dwie pierwsze księgi życia Apollonijusza z Tyany, przez Filostrata, chcąc upowszechnić między spółziomkami to dzieło pisane przeciw chrystyjanizmowi w r. 300 po narodzeniu Chrystusa. Zostało zakazane i wytępione; ale przeszły ztąd niektóre szczegóły do przypisów francuzkiego przekładu Filostrata, przez Castillona, Berlin, 1774, tomów 4. W podobnymże duchu wypracowane są dwa następne dzieła Blounta: „Wielka Dyjana Efezka,“ 1680; „Wyrocznie rozumu,“ Londyn, 1693. To ostatnie wyszło w kilka miesięcy po śmierci autora. Blount nie mogąc otrzymać pozwolenia na zaślubienie wdowy po swoim bracie, z rozpaczy wystrzałem życie sobie odebrał roku 1693. *L. R.*

Blozbak, z niemieckiego, *der Blazebalg*, miech kowalski. Wyraz ten używany u nas w końcu XVI i w XVII wieku.

Blücher (Gebhard Leberecht von), książę Wahlstatt, feldmarszałek pruski i kawaler prawie wszystkich orderów europejskich, ur. 1742 r. w Rostocku, w Mecklenburgu. Ojciec jego, kapitan jazdy hesko-kasselskiej, wysłał go w 14 roku życia na wyspę Rügen, gdzie widok huzarów szwedzkich wzbudził w nim chęć wstąpienia do wojska. Naprożno rodzice starali się odwieść go od tego zamiaru; młody Blücher, prawie wbrew ich woli, wszedł jako kadet do tego samego pułku, który tak go zachwycił. Pierwszą kampaniję odbył przeciw Prussom i wzięty został do niewoli przez tenże pułk pruskich huzarów, którym następnie z taką sławą dowodził. Pułkownik Belling, ówczesny dowódzca pułku, namówił młodego Blüchera do wstąpienia do służby pruskiej, a skutkiem wymiany jeńców, ten ostatni mianowany został porucznikiem huzarów. Później zniechęcony tém, że pominięto go przy awansie, w 1772 r. podał się do dymissyi, którą otrzymawszy w stopniu kapitana, osiadł w dobrach Gross-Raddow w Pomeranii, kupionych za summę posagową żony i zupełnie oddał się zajęciom rolniczym. W 1794 r. mianowany został landratem, choć już poprzednio, niedługo po śmierci Fryderyka Wielkiego, który uporczywie odmawiał mu był awansu, na nowo w randze kapitana wstąpił do swojego pułku huzarów. Wkrótce posunięty na stopień pułkownika, odznaczył się w 1793 i 94 r. nad brzegami Renu, w bitwach pod Luxemburgiem, Franckenstein, Oppenheim (16 Stycznia 1794 r.), Kinsweiler i Edenheim w Palatynacie. Po znakomitej rozprawie pod Leystadt (18 Września 1794 r.), przeniesiony został w stopniu generała brygady do armii obserwacyjnej Niższego Renu; w 1802 r. w imieniu króla Pruskiego zajął Erfurt i Mühlhausen. W wojnie 1806 r. nowych dał dowodów męztwa w bitwie pod Auerstädt (14 Października), po czém z większą częścią swojej jazdy towarzyszył księciu Hohenlohe, którego stanowił lewe skrzydło, aż do Pomeranii; gdy jednak odległość, dzieląca oba korpusy, zbyt już była znaczną, by ją przebyć można, chociażby nawet całodziennemi i nocnemi forsownemi marszami, książę Hohenlohe zmuszony był złożyć broń pod Prenzlau, Blücher zaś, mając tym sposobem drogę do Szczecina odciętą, przerzucił się do

Mecklenburga, gdzie pod Dambeck dokonał połączenia z korpusem księcia wejmarskiego, dowodzonym przez księcia Braunshweig-Oels. Wszystkie te jednak wojska zbyt były zmęczone, żeby przedsięwziąść mogły co bądź stanowczego. Na lewém skrzydle mając za sobą Wielkiego księcia Bergu, przed sobą dywizyję księcia Ponte-Corvo, a z prawej strony marszałka Soult, Blücher nie widział innej rady, jak tylko ufortyfikować się za Trawą, żeby jak najdłużej przeszkodzić przejściu Francuzów przez rzekę Odrę; zajął więc terrytoryjum Lubeki, którą jednak Francuzi wnet zdobyli szturmem, a zmuszony do śpiesznego cofnięcia się bez żadnego środka obrony, i nie mogąc nawet przedsięwziąść zbyt długiego odwrotu, w dniu 7 Listopada w wiosce Ratkow, pod Lubeką, podpisał kapitulacyję. Nie uczynił wszelako i tego, aż dopiero kiedy pozwolono na zamieszczenie w protokóle kapitulacyjnym, że „do tej ostateczności, ofiarowanej sobie przez księcia Ponte-Corvo, doprowadzony został jedynie skutkiem najzupełniejszego braku żywności, furażu i ammunicyi.“ Tak więc dostawszy się do niewoli, wkrótce wymienionym został za generała Victor, a po przybyciu do Królewca, mianowany był natychmiast dowódzcą korpusu, który na okrętach przewieść miano dla obrony Stralsundu i poparcia działań armii szwedzkiej. Po zawarciu pokoju w Tylży, Blücher objął posadę w departamencie wojny, wkrótce atoli, na wyraźne żądanie Napoleona, razem z innemi znakomitościami pruskiemi, uwolniony został ze służby. W kampanii 1812 r. przeciw Rossyi nie brał żadnego udziału; kiedy zaś w roku następnym naród pruski powstał massami dla wybicia się z pod ucisku Francuzów, Blücher, wówczas już siedmdziesięcioletni starzec, jednym z najgorętszych był krzewicieli tego patryjotycznego zapału, i otrzymał naczelne dowództwo nad armiją pruską, oraz nad korpusem rossyjskiego generała Winzingerode. Po świetnej bitwie pod Lützen (2 Maja 1813 r.), Cesarz Alexander wynagrodził go orderem ś. Jerzego; niemniejszą sławą okrył się w bitwach pod Bautzen i Hainau, a nad Katzbach pobił na głowę marszałka Macdonald i zmusił Francuzów do opuszczenia Szląska. Odtąd korpus jego nazwany został armiją szląską. Naprożno Napoleon starał się powstrzymać sukcessa starego generała huzarów, jak go zwykle nazywał; 3 Października Blücher pod Wartenburgiem przeszedł przez Elbę, i śmiałym tym zwrotem zmusił wielką armiję czeską pod rozkazami księcia Schwarzenberg i armiję północną, pod następcą tronu szwedzkim, do rozwinięcia większej działalności. Na dwa dni przed wielką bitwą lipską, Blücher pod Möckern pobił marszałka Marmont i posunął się aż pod same przedmieścia Lipska; jemu też, równie jak Bernadotte'mu, przypisać należy głównie wypadek walki dnia 18. W dniu 19 Października, wojsko Blüchera pierwsze zajęło miasto. Niepospolita szybkość i sztuka, z jaką umiał kierować attakami, od samego już początku wojny zjednały mu od Rossyjan przydomek marszałka *Vorwärts!* (naprzód!), które to miano upowszechniło się wnet w całych Niemczech. Z początkiem 1814 r. na czele armii szląskiej, złożonej z dwóch korpusów pruskich, dwóch rossyjskich i jednego mięszanej narodowości, przeniósł się nad Ren; 11 Stycznia zajął Nantes, 1 Lutego odniósł zwycięztwo pod Rothière i śmiało posunął się na Paryż. Oba atoli dowodzone przez niego korpusa, chwilowo zostały odparte przez Napoleona, skutkiem czego Blücher nie bez znacznej straty dokonał odwrotu do Châlons. Następnie pod Soissons przeszedł przez rzekę Aisne, gdzie połączył się z armiją północną, i w bitwie pod Laon pobił Francuzów pod osobistém dowództwem cesarza, po czém wraz z Schwartzenbergiem stanął pod Paryżem. Bitwa pod Montmartre (30 Marca 1814 r.) uwieńczyła tę pamiętną kampaniję, a nazajutrz Blücher w tryumfie wszedł do stolicy cesarstwa francuzkiego. Król

pruski nadał mu wówczas godność księcia *Wahlstatt* (pole bitwy), na pamiątkę zwycięztwa nad Katzbach, i do tytułu tego obdarzył go bogatém uposażeniem. Blücher w Czerwcu tegoż roku, w orszaku sprzymierzonych monarchów, udał się do Anglii, gdzie przyjmowano go z niesłychanym zapałem; uniwersytet Oxfordzki mianował go nawet, równie jak hetmana kozaków Płatowa, doktorem obojga prawa. Kiedy w następnym roku cesarz Napoleon pojawił się znowu na czele armii, Blücher wojska swoje szybko poprowadził do Niderlandów. W dniu 15 Czerwca Napoleon gwałtownie napadł na niego, a w dniu 16 Blücher przegrał do wielkiego wodza sławną bitwę pod Ligny. Był on tu w wielkiém niebezpieczeństwie utraty życia, a przynajmniej wolności, bo koń jego został zabity, a on przez chwilę leżał przytłoczony jego ciężarem. W dniu 18, w momencie największego niebezpieczeństwa, Blücher ze swymi Prusakami ukazał się na polu bitwy i napadł na tyły Francuzów, których obronę miał sobie poruczoną Grouchy; odtąd też jemu największy przypisać można udział w zwycięztwie pod Waterloo. Po wejściu sprzymierzonych do Paryża, Blücher przeciwko zwyciężonym tak wielką objawił nienawiść, że tém najbardziej zaszkodził sprawiedliwości, jaką wcześniej czy później oddaliby mu Francuzi, jako wodzowi. Tak zaś widzieli w nim jedynie dowódzcę hord barbarzyńskich, który dzikością i śmiesznem zarozumieniem przewyższał jeszcze swoich podwładnych; on zaś tych małozaszczytnych uczuć nietylko nie wypierał się, lecz owszem jakby rozmyślnie i otwarcie się niemi popisywał. Król Fryderyk Wilhem III, chcąc okazać swą wdzięczność Blücherowi, posiadającemu wszystkie już zaszczytne znaki wojenne wszystkich krajów Europy, utworzył jedynie dla niego nowy order krzyża żelaznego, okolonego złotemi promieniami. Po pokoju paryzkim, książę Blücher osiadł w swych dobrach donacyjnych Krybłowice, na Szląsku, gdzie po krótkiej chorobie umarł 12 Września 1819 r., licząc 78 lat wieku. Jeszcze za życia jego, w tymże roku, wzniesiono mu w mieście jego rodzinném Rostocku pomnik, wykonany przez Schadowa w Berlinie; w tej ostatniej stolicy w 1826 r. król pruski postawił mu statuę 12 stóp wysoką, modelowaną przez Raucha, a odlaną ze spiżu przez Reisingera i Francuza Lequine. Piedestał tej statuy ma 14 stóp wysokości i ozdobiony jest płaskorzeźbami, wyobrażającemi główne czyny Blüchera. Podobnąż statuę wzniesiono mu w następnym roku w Wrocławiu. W 1842 r. król Fryderyk Wilhelm IV, na pamiątkę setnej rocznicy urodzin wodza, nadał pułkowi jego na wieczne czasy imię *huzarów Blüchera* i powrócił mu dawny mundur karmazynowy. Bliższe szczegóły o życiu jego ob. w dziełach: *Lebensbeschreibung Blücher's,* przez Varnhagen von Ense, (Berlin, 1817 r.); *Geschichte des fünften preussischen Husarenregiments, mit besonderer Rücksicht auf Blücher*, przez Schöninga, (Berlin, 1843 r.); *Geschichte des preussischen Hofs und Adels,* przez Vehse'go, (tom VI; Hamburg, 1851 r.) — **Blücher** (Franciszek hrabia von Wahlstatt), syn poprzedzającego, ur. 1777 r., walczył w kampanijach 1813 i 14 roku; kilkakrotnie ranny w głowę, dostał obłąkania i umarł 1829 r. w Köpnick, w randze generała brygady. — **Blücher** (Konrad Daniel), z przydomkiem *Altona,* synowiec księcia, ur. 1764 r., za młodu wstąpił do służby duńskiej, od 1808 r. był naczelnikiem rządu w Altonie, w latach 1813 i 14 wielkie położył zasługi dla tego miasta i umarł tamże, jako naczelny prezydent, w 1845 roku. W roku 1818 wyniesiony został na godność hrabiego duńskiego. *F. H. L.*

Bluda, z rossyjskiego, misa drewniana. Wyraz używany przez Paprockiego i Klonowicza.

Blue-Book, Lake, Mountains, River, Sea, ob. *Błękitna księga, Jezioro, Góry, Rzeka, Morze.*

Blue-Stockings, ob. *Niebieskie pończochy.*

Bluet d'Arbères (Bernard) urodzony w okolicach Genewy r. 1566, w młodości pasał owce, potém był cieślą i w chwilach wolnych pełnił na dworach szlachty sabaudzkiej obowiązki błazna. W 34 r. życia przybył do Paryża, zaczął pisać piosnki, powiastki, anegdotki, które sam roznosił i sprzedawał po mieście, mieniąc się hrabią de Permission i kawalerem związku 13-stu kantonów szwajcarskich. Z tych urywkowych prac Bluet'a, znanych pod nazwą *książek Blueta*, doszło do naszych czasów kilkadziesiąt; po licytacyjach sprzedają je w wysokich bardzo cenach, jako osobliwości biblijograficzne. Umarł w Paryżu 1606 r.

Blum (Robert), znany i nieszczęśliwy agitator niemiecki, syn ubogich rodziców z Kolonii, urodzony tamże 1807 r.; z początku uczył się rzemiosła mosiężniczego, później pracując w kantorze większej fabryki, przez pryncypała swojego zachęcony został do oddania się naukom. W r. 1830, po wysłużeniu przepisanego terminu wojskowego, gdy chwilowo był bez sposobu do życia, przyjął miejsce woźnego przy dyrektorze teatru w Kolonii, z którym w roku następnym w charakterze sekretarza i kassyjera przeniósł się do Lipska. Tu znalazł czas i sposobność do głębszego kształcenia się, jakoż wkrótce wystąpił z pracami literackiemi, najprzód w kilku pismach belletrystycznych, potém z dramatem: *Die Befreiung von Kandia* (1835); wspólnie z Marggraffem i Herlosssohnem wypracował oraz *Słownik teatralny* (7 tomów; Lipsk, 1839—42). Jednocześnie kierunek polityczny zbliżył go do liberalnych, między którymi wymową i odwagą oppozycyjną wnet niemałego dostąpił znaczenia. W 1840 roku Blum założył w Lipsku towarzystwo *Schillerverein*, którego dorocznym obchodom nadał barwę czysto polityczną; był również współzałożycielem i kierownikiem stowarzyszenia literatów. W tej epoce wydawał razem z Stegerem almanach liberalny, pod tytułem: *Vorwärts* (5 tomów; Lipsk, 1843—47). Kiedy w 1845 r. pojawił się ruch niemiecko-katolicki, Blum gorliwie doń się przyłączył i został założycielem i przełożonym gminy lipskiej. Po krwawych wypadkach dnia 12 Sierpnia 1845 r., on to powstrzymał rozdrażnione pospólstwo od dalszych gwałtów, przyczém jako mówca ludowy wielką zjednał sobie popularność; wkrótce potém wybranym został na deputata miejskiego. W r. 1847 porzuciwszy posadę przy teatrze, założył księgarnię nakładową, w której z własnych dzieł swoich wydał zbiór bijografij liberalistów niemieckich, pod tytułem: *Der Weihnachtsbaum* i *Staatslexikon für das deutsche Volk.* W skutek ogólnego ruchu politycznego w 1848 r., Blum rozwinął wielką działalność agitatorską, jakoż wkrótce stanął na czele demokracyi w Saxonii. Za jego wpływem ministeryjum Könneritz zmuszone było podać się do dymissyi, a wskrzeszonym przez siebie poprzednio dziennikiem: *Sächsische Vaterlandsblätter*, przyłożył się do otwarcia licznych klubów patryjotycznych. W parlamencie przygotowawczym (*Vorparlament*) wybrany na wiceprezesa, przytomnością umysłu i silnym głosem on jeden zdołał przywrócić spokojność w tém burzliwém zgromadzeniu; później wszedł do komitetu pięćdziesięciu, a skutkiem wyboru w Lipsku i do zgromadzenia narodowego, gdzie stanął na czele lewej i odznaczył się zręcznością, dowcipem, niekiedy nawet wymową głęboko patetyczną. Po wypadkach Wrześniowych w Frankfurcie, straciwszy nadzieję skojarzenia rozdzielonego na liczne drobniejsze partyje stronnictwa i całego w ogóle ruchu rewolucyjnego, tém większym przejął się entuzyjazmem w obec wypadków Październikowych w Wiedniu i wraz z Fröblem (ob.) udał się do tej stolicy, by imieniem lewej powieść

jej adres pochwalny. W dniu 17 Października przyjęły deputacyję najprzód rada gminowa, potém nieustający rząd tymczasowy (*Reichspermanenz*) i aula uniwersytecka, w której to audyjencyi Blum nazwał powstanie wiedeńskie nową erą dziejową. Od dnia 26 Października brał on następnie, na czele kompanii wyborowej, udział w samej walce, wszakże w dniu 29 powrócił do swojego hotelu, gdzie go w dniu 4 Listopada wraz z towarzyszem jego aresztowano. Sąd wojenny, bez względu na to, że jako członek zgromadzenia narodowego miał na sobie charakter nietykalności, skazał go w dniu 8 tegoż miesiąca na śmierć przez powieszenie, którą to karę zamieniono w drodze łaski na rozstrzelanie; wyrok ten wykonano nazajutrz na Brigittenau. Blum do ostatniej chwili zachował całą przytomność i odwagę. Był to człowiek charakteru silnego, z wielkim rozsądkiem, a wymową swoją łatwo działał na massy. Wieść o jego straceniu powszechne wzbudziła oburzenie; wszędzie na cześć jego odprawiano obchody żałobne, a dla wdowy i dzieci jego w całych Niemczech hojne zbierano składki. *F. H. L.*

Blumauer (Aloizy), poeta niemiecki, urodził się 1755 r. w Steier, w Austryi Wyższej, wstąpił r. 1772 do zakonu Jezuitów w Wiedniu. Gdy w rok potém zakon ten przez papieża Klemensa XIV we wszystkich krajach zniesiony został, Blumauer wrócił do życia prywatnego. Później otrzymał urząd cenzora; ale się zrzekł dobrowolnie tego miejsca, obejmując księgarnię Gräffer'a, w której już od roku 1787 miał niejaki udział. Umarł w Wiedniu 1798 r. licząc lat 43. Blumauer był ulubionym poetą austryjackim podczas 10-cio letniego panowania cesarza Józefa II, i poezyje jego noszą na sobie cechę owej epoki reform. Umieszczał je najprzód w *Wiener Musen-Almanach,* który łącznie z Raschky'm od r. 1781 wydawał. Są one pełne dowcipu i ognia, a język w nich piękny, czysty i męzki. Czasem tylko dowcip staje się swawolnym, a zalety języka i stylu znikają. Na polu poezyi komicznej i żartobliwej najsławniejszą jest Blumauer'a: *Eneida trawestowana,* tryskająca dowcipem i satyrą. Pierwsze jej wydanie wyszło r. 1784 w Wiedniu, piąte w Lipsku 1841 r.; a oprócz tego, całkowite dzieła Blumauer'a (wydrukowane w latach 1801—1803 w Lipsku, w 8 tomach) doczekały się z 10 wydań. Przekład Eneidy na język polski wydany w Krakowie.

Blumenbach (Jan Fryderyk), jeden z najznakomitszych badaczy przyrody z czasów ostatnich; urodził się w Gota 1752, umarł w Getyndze 1840 r. Po ukończeniu nauk w Jenie i Getyndze, w roku 1775 został doktorem medycyny, w następującym roku professorem nadzwyczajnym i inspektorem zbioru płodów natury, w r. 1778 professorem zwyczajnym. Przez lat blisko 60, bo do roku 1835, w którym podeszły wiek nie dozwalał mu dłużej do licznych słuchaczy przemawiać, wykładał historyję naturalną, anatomiję porównawczą, fizyjologiję i historyję medycyny; odczyty jego odznaczały się gruntownością i nieopisanym powabem, ściągały też bardzo licznych słuchaczy, pomiędzy którymi panujących monarchów można było spotykać. Blumenbach pierwszy w Niemczech wyniósł historyję naturalną do rzędu nauk poważnych, przedtém albowiem uważaną była za zbiór wiadomości zdolnych tylko zaspokoić ciekawość i zabawić. Już od r. 1785, a zatém przed Cuvier'em, uczynił zoologiję zależną od anatomii porównawczej, dowiódłszy, że niepodobna nabyć gruntownego wyobrażenia o naturze i stopniu pokrewieństwa zwierząt, bez dokładnego poznania ich budowy wewnętrznej. Główne więc prawo do zasługi zjednał sobie Blumenbach przez upowszechnienie w Niemczech anatomii porównawczej, czego dokonał już swoim wykładem, już dziełem: *Handbuch der vergleichenden Anatomie und Physiologie,* Getynga 1804, trzecie wydanie 1834 r., które na języki francuzki, włoski

i angielski zostało przełożone. Historyja naturalna człowieka była dla Blumenbach'a ulubionym przedmiotem badań od bardzo wczesnej młodości, jak tego dowodzi rozprawa inauguralna: *De generis humani varietate nativa* (1875), która rzadkim losem pism tego rodzaju, doczekała się kilku wydań i na języki francuzki i niemiecki została przełożoną. W związku ze swemi studyjami nad rodzajem ludzkim, zgromadził najbogatszy zbiór czaszek ludzkich, w czem zewsząd doznawał pomocy, a nawet król bawarski nadesłał mu bardzo piękną czaszkę greckiego pochodzenia. Zbiór ten dostarczył Blumenbach'owi materyjału do napisania dzieła: *Collectio craniorum diversarum gentium*, Getynga 1790—1828, tudzież *Nova pentas collectionis suae craniorum*, Getynga 1828 r. Blumenbach wsparty na badaniach swoich, dzieli rodzaj ludzki na pięć pokoleń: białe czyli kaukazkie, mongolskie, czarne, amerykańskie i malajskie, wskazując z dokładnością różnice oddalające je od siebie i podobieństwa, które je ku sobie zbliżają. Jako fizyjolog zwrócił na siebie uwagę uczonych pismem: *Ueber den Bildungstrieb und Zeugungsgeschaeft*, Getynga 1781, trzecie wydanie 1791 r., tudzież przez: *Institutiones physiologicae*, tamże 1787, wydanie czwarte 1821 r. Dzieło jego: *Handbuch der Naturgeschichte*, doczekało się od 1780—1830 r. dwunastu wydań i posłużyło za wzór N. A. Kumelskiemu i S. B. Górskiemu do napisania dzieła: *Zoologija albo historyja naturalna zwierząt, w głównych zasadach podług systematu Linneusza, trybem Blumenbacha* i t. d, Wilno, 3 tomy 1836—37. Pod koniec ubiegłego stólecia odbył podróż do Anglii, gdzie uprzejmego doznał przyjęcia od króla Jerzego III i zawiązał stosunki znajomości z Józefem Banks, Solander'em i innemi znakomitościami nauki; za ich to wstawieniem się uzyskał pozwolenie rozczłonkowania mumii egipskiej w muzeum brytańskiém. Jako mąż pełen siły, w r. 1787 należał do obchodu pięćdziesięcioletniej rocznicy istnienia uniwersytetu getyngskiego, w r. zaś 1837, jako starzec pochylony laty, miał udział w uroczystości z powodu stóletniego bytu tej świątyni nauk, do której świetności nie mało się przyłożył. W r. 1825 obchodził wśród powszechnego współczucia pięćdziesięciolecie doktorstwa; z okoliczności tej wybito medal, a przyjaciele i czciciele zasłużonego w nauce męża, złożyli fundusz, od którego procenta pod nazwą stypendyjów Blumenbach'a, przeznaczane są na wsparcia młodych lekarzy i naturalistów, przedsiębiorących podróże naukowe. Bogate zbiory naukowe Blumenbach'a rozproszone zostały, część ich jednakże pozostaje w Getyndze.

Blumenhagen (Filip Wilhelm), ulubiony w swoim czasie i płodny powieściopisarz niemiecki, lekarz, urodzony 1781 r. w Hannowerze, gdzie umarł 1839 r. Powieści jego odznaczają się potoczystą lekkością i zajęciem, choć brak im głębokości i treści prawdziwie poetycznej. Lepsze jego prace wyszły z druku w kilku zbiorach, jako to: *Novellen und Erzählungen* (4 tomy; Hannower, 1826—27); *Neuer Novellenkranz* (2 tomy; Brunświk, 1829—30), wszystkie zaś razem dzieła Blumenhagen'a, pod tytułem: *Sämmtliche Schriften* (25 tomów; Stuttgardt, 1836 — 40). Między niemi odznaczają się poezyje i mowy wolno-mularskie: *Akazienblüthen*, tragedyja: *Die Schlacht von Thermopylae* i dramat: *Simson*. Jedna powieść Blumenhagen'a: *Rycerz Sierzpa*, wyszła w przekładzie polskim Leona Rogalskiego, w Wilnie 1834 r.

Blummer (Ignacy, Alexander), urodził się we wsi Oleszy w Galicyi austryjackiej 1773 r. Dziad jego pułkownik artylleryi wojsk angielskich, sprowadzony do Rossyi przez Piotra Wielkiego jako instruktor, pochodził z dawnej rodziny irlandzkiej O'Blummer. Po śmierci Piotra Wielkiego przeniósł się do Szwecyi, a syn jego do Polski. Wnuk, młody Ignacy w r. 1790 wszedł jako towarzysz

ochotnik do brygady generała Dzierżka i odbył pierwszą kampaniję w r. 1792. Z majorem Wyszkowskim w r. 1794 przebił się ku Warszawie; po rozejściu się zaś armii polskiej, przez Wołoszczyznę, dostał się do Konstantynopola, towarzysząc generałom Rymkiewiczowi, Jabłonowskiemu i pułkownikowi Szumlańskiemu, przebył szczęśliwie wszelkie trudy i niebezpieczeństwa, a znany z odwagi i poświęcenia, użyty do znoszenia się z obywatelami Galicyi; wywiązał się z położonego w nim zaufania chlubnie i poczciwie. Chaty i pałace, lasy, trzcinowe wyżary i bagniska, były kryjówkami do których naprzemian chronić się musiał. Z towarzyszami swymi, należał do zawiązku legij polskich we Włoszech. Odbył kampanije w latach 1797—1801; mianowany kapitanem na polu bitwy pod Lignano przez generała francuzkiego Montrecher, w tejże raniony i zabrany do niewoli austryjackiej. Czterystu Francuzów, wraz z Blummer'em jako jeńcy zostawali w Ratysbonie. Stary komendant austryjacki, wyszukiwał wszelkich sposobów do znieważania i dokuczania swoim jeńcom, a szczególniej Blummer'owi. Jednego poranku, po przykrej scenie o niezdjęcie furażerek, gdy wszedł komendant do sali oficerskiej, będącej na trzeciem piętrze w koszarach nad Dunajem, Blummer jak był olbrzymiego wzrostu i olbrzymiej siły, otwiera okno, porywa go w ręce i wychyla przez większą połowę nad przepaść Dunaju. Pomiędzy jeńcami francuzkimi, był znakomity oficer, używający wielkiego poważania pomiędzy swymi towarzyszami. Ten silnym głosem, wstrzymał Blummer'a od rzucenia starego komendanta w przepaść Dunaju. Po ostrej przemowie, wyjmuje Blummer bladego i drżącego Austryjaka z okna i stawia na nogi. Tu musiał wysłuchać wszystkich zarzutów; skruszony daje słowo honoru, że o tym co zaszło, zamilczy i podpisuje przyrzeczenie obchodzenia się ludzkiego z brańcami. Po zawartym pokoju w Lunevillu, wypłynął 1801 r. w Listopadzie z Genui do Ameryki południowej na wyspę St. Domingo, gdzie odbył kampaniję w latach 1802 i 1804; przeciw Murzynom. Tu, jak wszędzie pokazał Blummer nieustraszoną odwagę; na czele 112 Polaków, z miejsca zwanego Troubonbon, otoczony przez 3,000 zbrojnych Murzynów, przebił się, połączył w Gerenui z generałem Fressinet i wraz z nim cofał się w porządku mil pięć, pod straszliwym ogniem nieprzyjacielskim. Za czyn ten bohaterski mianowany został podpułkownikiem, W r. 1804 wrócił do Francyi. W powrocie, okręt na którym płynął Blummer z pozostałymi towarzyszami, ścigany przez Anglików, wpędzonym został na brzegi północnej Florydy. Tu, znany ze śmiałego i przedsiebierczego umysłu, okrzyknięty dowódzcą, namawiany był do pozostania i założenia nowej osady. Pamięć Beniowskiego towarzyszom jego myśl tę nasunęła. Ale Blummer, żołnierz w całém znaczeniu tego wyrazu, wolał na szczątkach skołatanego okrętu, śmierć znaleść, jak niedopełnić danego rozkazu. Przykład jego skłonił i innych. Przybili szczęśliwie do wybrzeży Francyi. Minister Berthier przeznaczył Blummer'a do batalijonu zagranicznego na wyspie Korsyce. W r. 1806 wrócił do ojczyzny: w 1807 r. objął dowództwo 5 pułku piechoty. W r. 1809 w kampanii przeciw Austryjakom, dnia 3 Maja równo ze świtem, na czele grenadyjerów swoich, uderzył na szaniec przedmostowy pod Górą i bez wystrzału bagnetem go zdobył. W tej walce otrzymał postrzał w bok od kuli karabinowej. Książę Józef Poniatowski w rozkazie dziennym, nazywa Blummer'a „nieustraszonym.“ Był przy szturmie Sandomierza i przy jego obronie. W r. 1812 otrzymał krzyż legii honorowej i stopień pułkownika. W pamiętnym odwrocie, Blummer do Orszy w największym porządku przyprowadził 300 żołnierzy, których nazwiska na wieczną pamiątkę, cesarz Napoleon kazał umieścić w sztandarach pułkowych. W roku 1813 był w oblężeniu Modlina i kapitulacyi nie podpisał.

Od r. 1818—30 był generałem brygady. Życiorys Blummer'a, obacz w dziele: *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, tom I, 1855 r. *K. Wł. W.*

Blumröder (August Fryderyk), pisarz niemiecki, urodzony 1776 r. w Gehren, w księstwie Sondershausen, z początku w uniwersytecie w Jena poświęcał się teologii, później matematyce. W roku 1798 wstąpił do artylleryi pruskiej; w r. 1806 zabrany przez Francuzów w niewolę i wypuszczony następnie na słowo honoru, wszedł do kontyngensu schwarzburgskiego, w którym dosłużył się stopnia kapitana; w r. 1810 odbył kampaniję hiszpańską, a na czele tegoż kontyngensu i rossyjską 1812 r. W odwrocie, wpadłszy pod Gdańskiem w niewolę rossyjską, transportowany był do Mitawy, gdzie pozostał aż po bitwie pod Lipskiem. Powróciwszy do ojczyzny, z kontyngensem schwarzburgskim przyłączył się do korpusu księcia wejmarskiego i brał udział w bitwie pod Courtray (31 Marca 1814 r.), oraz 1815 r. w wojnie oblężniczej nad Mozelą i Sambrą. Po skończonej kampanii poruczono mu wychowanie panującego małoletniego księcia Schwarzburg-Sondershausen; w r. 1850 opuścił służbę publiczną i umarł 1855 r. W ostatnich latach życia Blumröder z powodzeniem doświadczał sił swoich w licznych pracach literackich; poprzednio już wydał był kilka tomów *Poezyj* (1812) i kilka powieści jak np.: *Irene* (1816) i *Der verhüllte Bote aus der Heimat* (2 tomy; 1822). Później z powodzeniem ogłosił niektóre pisma treści religijnej, filozoficznej i politycznej, z których najcelniejszemi są: *Die Anwendung der Moral auf die Politik* (Ilmen, 1827); *Gott, Nation und Freiheit* (Lipsk, 1827); *Der Selbstmord* (Weimar, 1837); *Die Religion nach ihrer Idee und geschichtlichen Entwickelung* (Sondershausen, 1839); *Deutschlands Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft* (1845); *Mephistopheles im Frack und in der Blouse* (Lipsk, 1847), pełen dowcipu poemat satyryczny i *Das Verhältniss der Revolution zur Religion* (1849). Dawniejsza praca tegoż autora, pod tytułem: *Die Spuckgeister im Staat und in der Kirche* (Ilmen, 1823), przez rządy pruski i bawarski została skonfiskowaną.

Bluntschli (Jan Kacper), prawnik i polityk szwajcarski, urodził się 1808 r. w Zurichu, gdzie odbywszy nauki przygotowawcze, wykształcił się w kilku uniwersytetach niemieckich, mianowicie w Berlinie. Wkrótce potém w kantonie swoim znalazł sposobność do użycia swojej nauki i zdolności; po założeniu uniwersytetu zurichskiego w 1836 r., został tamże professorem zwyczajnym prawa. Począwszy od 1830 r., kiedy ruch reformy zaczął się objawiać w Szwajcaryi, Bluntschli równie, jak wszyscy rówieśni mu młodzi ludzie z talentem, przystał do tego ruchu; wszakże niedługo potém osobiste stosunki z kilkoma członkami stronnictwa konserwatystów, oraz zamiłowanie do prawa historycznego, którego dowody złożył w licznych pismach, może też i zawiedziona ambicyja, poprowadziły go w szeregi przeciwników reformy, stopniowo zaś uczyniły go namiętnym przeciwnikiem dawnych towarzyszów, skutkiem czego przez nich równie został znienawidzony, jak wynoszony pod niebiosa przez nowych swoich stronników. W wypadkach 6 Września 1836 r. zaszłych w Zurich (ob.), żywy brał udział, po czém, od niejakiego już czasu zasiadając w wielkiej radzie, został jeszcze członkiem rady rządowej. W tym charakterze napisał Bluntschli urzędowe sprawozdanie: *Kommuniści w Szwajcaryi* (Zürich, 1843), w którém nie ustrzegł się niesprawiedliwości stronniczej; wnet jednak przekonał się o widocznném chyleniu się znaczenia politycznego w swojém stronnictwie; to go spowodowało do połączenia się z przybyłymi właśnie do Zurich braćmi Rohmer (ob.),

głoszącymi zasady formalizmu doktrynerskiego. Stanąwszy na czele mniemanej potęgi liberalnych konserwatystów, napisał w tym duchu dzieło, pod tytułem: *Psychologische Studien über Staat und Kirche* (Zürich, 1844), dziwaczne porównanie funkcyj życia publicznego z funkcyjami ciała ludzkiego; jakoż również stronnicy jego, jak przeciwnicy, nie uznali zasad w tej książce zawartych. W rozwoju kwestyi jezuickiej i klasztornej, jeszcze przed ustanowieniem Sonderbundu (ob.), kanton zurichski tak stanowczo objawił swoją antypatyję przeciw stronnictwu Wrześniowemu, że Bluntschli zmuszony był wystąpić z rządu; pozostał jednak jeszcze przez czas niejaki prezesem wielkiej rady i rady wychowawczej. Po upadku sonderbundu, Bluntschli przyjął katedrę w uniwersytecie munichskim, gdzie dotąd zostaje. Jako professor prawa odznaczał się zawsze jasnością i gruntowną nauką; to też pisma jego czysto naukowe w niczém nie przypominają dziwactwa *Studyjów psychologicznych*. Zaszczytnie także wywiązywał się z kilku poruczanych sobie prac prawodawczych i jest między innemi autorem znakomitego w kilku częściach dzieła, pod tytułem: *Entwurf des privatrechtlichen Gesetzbuch's für den Canton Zürich* (1829). Z innych pism jego na szczególną uwagę zasługują: *Entwickelung der Erbfolge gegen den letzten Willen* (Zürich, 1829); *Staats-und Rechtsgeschichte der Stadt und Landschaft Zürich* (1838); *Die neueren Rechtschulen der deutschen Juristen* (1841); *Die drei Länder Uri, Schwyz und Unterwalden und ihre ersten, ewigen Bünde* (1846); *Geschichte der Republik Zürich* (2 tomy; 1847) i *Allgemeines Staatsrecht* (Munich, 1850—54). *F. H. L.*

Bluszcz (*Hedera*), rodzaj z rodziny *dzięglecowatych* (*Araliaceae*). Brzeg kielicha bardzo krótki, cały albo pięcio-ząbkowy. Korona złożona z pięciu lub dziesięciu płatków swobodnych i rozpostartych. Pręcików pięć do dziesięciu, krótkowitkowych. Zawiązek pięć do dziesięciokomorowy, o tyluż szyjkach swobodnych lub razem złączonych; znamiona pojedyńcze. Owoc—jagoda uwieńczona krajem kielicha i szyjkami. Do rodzaju bluszczu należą krzewy o łodydze wijąco-czepiającej się, opatrzone korzeniami przybyszowemi. Z nich w całej Europie rośnie *Bluszcz pospolity* (*Hedera helix*) zwłaszcza na starych murach, pniach drzewnych i tym podobnych przedmiotach. Roślina ta ma kwiaty zielonawo-żółte, które jednak w naszym klimacie nigdy nie rozwijają się; w krajach bardziej ku południowi leżących, bluszcz kwitnie w jesieni a jagody dojrzewają pod koniec zimy. Liście bluszczu służą do wyrabiania maści leczącej oparzenia, wrzody nieczułe i t. p.; sok żywiczny łodygi posiada także własności lekarskie. *Wl. S.*

Bluszczyk (*Glechoma*), przez jednych uważany za osobny rodzaj, przez innych zaś tylko za podrodzaj *kocimiętki* (*Nepeta*), należy do rodziny *wargowych* (*Labiatae*); odznacza się kielichem rurkowatym, skrzywionym, ukośnie zakończonym, z zębami lancetowato-ościstemi, z których górne dłuższe; koroną wystającą o rurce rozszerzonej po nad kielichem i pręcikami, których pylniki są złożone parami w krzyż. Wiązki nielicznokwiatowe kątowe. *Bluszczyk ziemny* (*Glechoma hederacea*) u ludu *kurdybanek*, ziele trwałe, 1 stopę wysokie, rośnie wszędzie koło wsi, pól, łąk i lasów w całej Europie, kwitnie w Kwietniu i Maju, a drugi raz pod jesień, mocno pachnie i posiada własności lekarskie.

Bluza (po francuzku: *blouse*), ubranie znane u dawnych Gallów pod imieniem *sayon*, w kroju koszuli, zwykle z niebieskiego w paski płócienka, noszona dziś powszechnie we Francyi przez niższe klassy i przez artystów podczas roboty, zamiast surdutów lub innej wierzchniej odzieży. W ogóle bluza znamionuje lu-

dzi pracy; *bluzista* jest prawie jednoznaczny z rzemieślnikiem i wyrobnikiem, mniej więcej także z demokratą, a właściwiej mówiąc z proletaryjuszem francuzkim. Są jednak i bluzy myśliwskie, podróżne, dzienne, używane częstokroć przez wyższe klassy społeczne, które i u nas weszły w użycie.

Bluzgiery, Bluskiery, kobiece palatynki. Za Augusta III bluzgierami u mężczyzn nazywano obszycie na przodzie widzialnym żupana.

Bluźnierstwo, *Blasphemia,* grzech śmiertelny: popełnia go, kto miota przeciw Bogu obelgi, przekleństwa lub groźby; kto lekce waży jego potęgę; kto w szalonej bezbożności złorzeczy mądrości i opatrzności Boga: *contumeliosa in Deum locutio.* Bluźnierstwem jest także łżenie kościołów, Świętych, Sakramentów i t. p. O bluźnierstwie przeciw Bogu złorzeczącém (*blasphemia imprecativa, execratoria*), święty Mateusz mówi, że „nie będzie odpuszczone“ (12, 31), gdyż wszelki grzech, w porównaniu z nim, słabym jest, jak powiada ś. Hieronim. Prawo Mojżeszowe karało bluźnierstwo ukamienowaniem (*III, Mojż., 24, 14, 16*). Justynijan karał ten występek także śmiercią, równie jak prawo kryminalne zwane Karoliną i recessa wielu sejmów niemieckich. W Niemczech prawo nowożytne stanowi na bluźnierstwo karę więzienia do dwóch lat. Prawo francuzkie nie wyznacza osobnej kary na bluźnierstwo; ale na zniewagi religii, karę pieniężną 16—300 franków i więzienie od 6 dni do pół roku (*Code penal,* art. 261, 262). Podług Kodexu kar, obowiązującego w królestwie polskiem: „Kto z zamiarem poważy się, publicznie, w kościele, bluźnić przeciw Bogu w Trójcy świętej jedynemu, przeciw Niepokalanej Bogarodzicy, Najświętszej Pannie Maryi, przeciw świętemu Krzyżowi Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, przeciw Zastępom niebieskim albo Świętym Pańskim i ich wizerunkom, ulegnie pozbawieniu wszelkich praw i zesłaniu do robót ciężkich w kopalniach na czas od dwunastu do piętnastu lat. Ktoby zaś to przestępstwo nie w kościele, wszakże w miejscu publiczném, lub w obec mniej lub więcej licznego zgromadzenia osób, popełnił, skazanym zostanie: na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w zakładach fabrycznych na czas od sześciu do ośmiu lat. Kto się dopuści przestępstwa powyższego nie publicznie i nie w obec licznie zgromadzonych osób, jednakże przy świadkach, w zamiarze zachwiania w nim wiary lub sprawienia zgorszenia, ukaranym zostanie pozbawieniem wszelkich praw i zesłaniem na osiedlenie w odleglejszych miejscach Syberyi. Kto, będąc świadkiem popełnionego z zamiarem w miejscu publiczném bluźnierstwa, łżenia Świętych Pańskich, lub też zuchwałego, celem zachwiania w kim wiary, ganienia chrześcijańskiej religii, albo znieważania Pisma Ś-go lub świętych Sakramentów, nie doniesie o tém właściwej zwierzchności dla powściągnienia zgorszenia, skazanym zostanie: na osadzenie w wieży od sześciu miesięcy do roku jednego; albo na areszt od trzech tygodni do trzech miesięcy, stosownie do okoliczności winę jego zwiększających lub zmniejszających. Jeżeli dowiedzioném będzie, że dopuszczający się w publiczném miejscu, wyrazów mających pozór bluźnierstwa przeciw Bogu, łżenia Świętych Pańskich lub ganienia chrześcijańskiej religii i Kościoła, uczynił to bez zamiaru obrażenia świętości, lecz jedynie z nierozumu, ciemnoty lub w stanie opilstwa, skazanym on zostanie: na zamknięcie w domu poprawy od roku jednego do dwóch lat, z utratą niektórych, w artykule 54 niniejszego kodexu opisanych, szczególnych praw i przywilejów; albo na zamknięcie w domu poprawy od sześciu miesięcy do roku jednego, bez ograniczenia w prawach i przywilejach; albo nakoniec, na osadzenie w wieży od sześciu miesięcy do dwóch lat, stosownie do okoliczności winę jego zwiększających lub

zmniejszających. Kto w pismach swych, drukowanych lub nawet w rękopiśmie, jakim bądź sposobem przez siebie rozszerzanych, dopuści się bluźnierstwa przeciw Bogu, lżenia Świętych Pańskich, lub ganienia chrześcijańskiej religii i Kościoła, albo znieważania Pisma Świętego i Świętych Sakramentów, ten ukaranym zostanie: pozbawieniem wszelkich praw i zesłaniem na osiedlenie w odleglejszych miejscach Syberyi. Tejże samej karze ulegnie i ten, ktoby świadomie sprzedawał lub innym sposobem rozszerzał podobne pisma i druki" (artyk. 182, 183, 185, 186, 187). Władza kościelna odrzuca stanowczo, jako bluźniercze, te z potępianych przez siebie twierdzeń, które mieszczą w sobie wyrażenia i myśli uwłaczające uszanowaniu należnemu Bogu, jego przymiotom i dziełom. I tak Innocenty X papież odrzucił jako *blasphemia contumeliosa* twierdzenie Janseniusza, którém zaprzeczał że Jezus Chrystus umarł za wszystkich ludzi. *L. R.*

Błabicha lub **Bodłak**, tak miejscami nazywają *Głóg pospolity* (ob.).

Błachowicz (Piotr Andrzej), ksiądz Bernardyn; urodził się 30 Listopada 1789 r. w mieście Kole, powiecie konińskim. Po ukończeniu szkół w Skępem, przez księży Bernardynów do czasu nowej organizacyi (1833 r.) utrzymywanych; w r. 1808 wstąpiwszy do zakonu księży Bernardynów, w r. 1812 wyświęcony został na kapłana. Po przejściu niższych stopni zakonnych, obok mozolnych obowiązków nauczyciela umiejętności teologicznych, udzielał jeszcze z pożytkiem po pensyjach i wyższych zakładach naukowych żeńskich w Warszawie, naukę religii, przed innemi głównie do tego wykładu wzywany i proszony. Pracą, zdolnościami i zasługą, dostąpiwszy godności jeneralnego lektora i jubilanda, w r. 1832 stósownie do ustaw zakonnych, policzony został w poczet starszych wysłużonych, a zarazem kustoszem konwentu warszawskiego. W następnym roku na odbytej kapitule w Piotrkowie, obrany prowincyjałem. Człowiek skromny i łagodny, miłujący ciszę ascetyczną i książki, niechętnie przyjął ciężar i niedokończywszy nawet regułą oznaczonego trennium, złożył swój urząd. Obrał mieszkanie w klasztorze Skępskim, w którym do śmierci zostawał; zmarł dnia 2 Marca 1853 r., mając lat życia 64 a służby w zakonie 45 niespełna, którego był prawdziwą ozdobą. Prace jego naukowe w druku, są następujące: 1) *Nauka chrześcijańska czyli katechizm dla wyższych instytutów płci żeńskiej*, w r. 1830 wydany i po wielekroć przedrukowany. 2) *Kazania adwentowe, passyjonalne, podwójne i na niektóre święta*, r. 1822, t. 3, in-8o. 3) *Kazanie na uroczyste wprowadzenie statui N. M. Panny Loretańskiej, do nowej kaplicy*, Warszawa, 1822, in-8o, str. 16. 4) *Kazania na wszystkie niedziele całego roku*, 1833, in-8o, t. 2. 5) *Homilije i nauki także na niedziele*, 1850, t. 2. Wiele jest także z pod jego pióra wyszłych broszurek religijnych mniejszych, z których więcej znane: *Historyja obrazów cudownych Matki Najświętszej, u ś. Anny w Przyrowie i Skępem.* *C. B.*

Błam, miara futra, pospolicie we dwie poły składana, do podbicia szub, algierek, surdutów, czy płaszczów zimowych. W handlu, gotowe po składach są błamy. Wyraz ten, często spotykamy w voluminach legum, np. „Rysiego błamu przedniego, tak nożkowego, jako też ślamowego, przedawać mają po złotych 200" (Vol. Legum 3—371). Nowsi pisarze nasi chcąc spolszczyć wyraz *kolumny*, np. „uwagi te, proszę umieścić w kolumnach swego pisma," użyli *błamu*: „proszę umieścić w błamach swego pisma."

Błaszki, miasteczko w dawném województwie sieradzkiém, obecnie w gubernii warszawskiej, powiecie kaliskim, okręgu wartskim, o 3½ mil od Kalisza, na trakcie bitym warszawsko-kaliskim, zwanym fabryczny położone, w równinie

piasczystej, do familij Lipskich w pierwszej połowie XVIII wieku należące. Mało zabudowane, jest w stanie opustoszałym. Jest tu kościół parafijalny, szkółka elementarna, stacyja pocztowa, kilka fabryk sukna grubego, flaneli i wyrobów bawełnianych. W r. 1859 było ludności 2,854 głów, domów murowanych 6, drewnianych 178, ubezpieczonych na summę rs. 54,610, dochód roczny kassy miejskiej wynosił rs. 1,332 kop. 30. Własność prywatna. Oprócz targów tygodniowych, ma 6 do roku jarmarków.

Bławatek (*Centaurea Cyanus*), ob. *Chaber* (*Centaurea*).

Bławatnik (*Ampelis*). Rodzaj ptaków owadożernych. Linneusz objął w nim wiele ptaków, które późniejsi naturaliści na osobne rodzaje porozdzielali. Wszystkie pozostałe w nim obecnie gatunki, żyją w lasach wilgotnych Ameryki południowej, zkąd w pewnych porach wylatują w miejsca otwarte i zbliżają się nawet do mieszkań ludzkich. Cechuje je dziób krótki, przy nasadzie mocno rozszerzony, trójgraniasty; nozdrza nasadowe, szczeciami okryte; paszcz obszerna. Samce na czas godowy, przybierają bardzo ozdobne ubarwienie i należą do najpiękniejszych ptaków pod względem żywości i piękności kolorów. Odznaczają się szczególniej między innemi *Ampelis carnifex*, *A. Pompadora*, *A. Cotinga*, *A. coelestis*, *A. maynana* etc. *Wł. T.*

Bławaty, jedwabne materyje. Że pierwiastkowo najużywańsze były niebieskie czyli błękitne, to jest *bławe*, z tego powodu zatrzymały u nas tę nazwę. Bardziński żali się w swoim czasie, że i mężczyzna co żywo w bogate stroi się bławaty, w których sama biała płeć przed laty chodziła. Za Górnickiego, już i do niższych klass ta moda przeszła, i w *Dworzaninie* swoim nie próżno wspomina: *nie każdy pan co w bławacie*. Później dworzan w bławaty stroić zaczęto i ubożsi pysznić się niemi chcieli.

Błazen, właściwie znaczy śmieszka, dowcipnisia, który na dworach monarchów i panów zamożniejszych, służył dla rozrywki i zabawy. Początek ich ginie w odległej starożytności. Błaznów trzymali tyrani, aby im w żartobliwej osłonie prawdę mówili, z której się śmieli: mamy tego ślady w dziełach Kalderona i Szekspira, kiedy starożytność kreślą. Hiszpańska komedyja nie może się obejść bez błazna, który się *Gracioso* nazywa. Niemcy mieli Hanswurstów, Kasperlów, jak Francuzi Żokrysów i Trufaldynów. Pod rozmaitemi postaciami i nazwami, znajdujemy w starożytnych czasach błaznów, czy to jako nadwornych poetów, czy krotofilnych lub stołowych radców. Zajmowali wydatne miejsca, tak na wesołych ucztach, jak na urzędowych obchodach dworskich. Oprócz tego, byli śmieszkowie nie z urzędu, ale osobny jaki cywilny lub wojskowy sprawujący obowiązek przy dworze. Błazny urzędowi, mieli też ubiór dla siebie oddzielny, odznaczała ich strzyżona głowa, szeroki kołnierz, mnóstwo blaszek na odzieży i spiczasty kołpak, albo tak zwana kukła, także blaszkami okryta. W wieku XV, dla większego ich rozróżnienia, przydano im jeszcze do kołpaka uszy sarnie lub ośle, koguci grzebień i dzwonki. Do najdawniejszych cech błazna, należy też pałka albo laska błazeńska (*marotte*); z początku, była to roślina ożypałka (*Typha latifolia*), u Niemców berłem błazeńskim lub gałką błazeńską zwana, rosnąca na bagnach i zrazu brunatne, potém czarne i miąższe wydająca kity. Później robiono te pałki ze skóry, w kształcie herkulesowej maczugi, z rzemieniem do wieszania przez ramię lub na ręku, aby błazen, mógł nią drażnić drugich, a zarazem w potrzebie, przeciw napaści się bronić, a nakoniec zamiast zwyczajnych, poczęto robić sztuczne ozdobne maczugi, z osadzoną na końcu głową błazna, z kości słoniowej lub z kruszcu. Wyraźne ślady błaznów czyli śmieszków, znajdujemy u naszego ludu, który ich *Wesołkami*

zowie, w czasie obrzędów weselnych, ochoczy parobczak, w wielu okolicach, dziwacznie przybrany z wiechą w ręku, skacze przed drużyną gości, przeprowadzając ich z miejsca na miejsce. Na Szląsku, w pobliżu Wrocławia, po wielu wsiach polskich przechował się zwyczaj, że równo ze świtem, pierwszego dnia Zielonych Świątek, parobcy co pasą konie, wyjeżdzają na gonitwy. Kto pierwszy stanie u naznaczonej mety, zostaje królem, kto ostatni *Rochwistem*; młodzież wraca do domu, króla mając na czele, *Rochwist* służy mu za błazna. Wiozą go na wózku o dwóch kołach, umajonym, wstępując do każdej gospody we wsi, dla otrzymania podarku na ucztę wieczorną. Wówczas Rochwist figle rozmaite stroi, wyłazi z worka, tacza się na podwórzu, przewraca koziołki, nuża się w kałuży, umazuje błotem, a to wszystko by rozśmieszył króla, towarzyszów i gospodarza. Ślad pierwszy błaznów u nas, niektórzy wskazują już w XIII wieku, a to na zasadzie, że Kadłubek pisze: że gdy po bitwie pod Mozgawą Pełka biskup krakowski, wyprawił księdza, aby powziął wiadomość o tej walce, ten przebrawszy się, udawał po drodze błazna. Później we dwa wieki, na dworach naszych królów i panów, błazen był koniecznością, bo jak wyraża jeden z pisarzy polskich z XVI wieku: „Okrom błaznów, panowie żadnej krotochwile mieć nie mogą, ci uweselają ich myśli i pracę ujmują.” Każdy trefniś miał swobodę mówienia, wszystkiego co mu się podobało tylko. Pan jeden, mógł mu nakazać milczenie, lub na żart jakowy odpowiedzieć. Żaden z gości nie odpowiadał na zaczepki błazna, było to bowiem ujmą dla szlachcica ucztującego. I u nas, jak w innych krajach, używano błaznów w obchodach uroczystych dworskich. W czasie wesela Jana Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną, w Ujazdowie pod Warszawą, za maszkarami szedł w końcu trefniś, czyniąc igrzysko i szyderstwo dla zabawy ludu, wyśmiewając dumę i wyniosłość ówczesnego wroga Polski. Najdawniejszy ubiór polskich błaznów, składał się z kapotki dłuższej lub krótszej, z kapturem śpiczastym, przy którym były uszy sarnie, w ręku nosił drewniane cepy, z lisiemi ogonami; przy kapturze wisiały dzwonki, często sarnie uszy miał i przy obówiu. Na dworze Kazimierza Wielkiego, był dowcipny błazen niewiadomego nazwiska, prócz niego był ulubionym trefnisiem tego króla, kmieć krakowski *Kur* zwany. Władysław Jagiełło miewał nadwornych błaznów, co mu Zbigniew Oleśnicki wyrzuca. Do najdawniejszych błaznów policzyć należy Bieńka czyli Bieniasza, nadwornego trefnisia Krzysztofa Szydłowieckiego kasztelana i starosty krakowskiego, kanclerza wielkiego koronnego; wesoły i dowcipny, w żartach nie obrażał nikogo. Gdy pan frasował się i smucił, on go wtedy najwięcej rozerwać i przywieść do śmiechu usiłował. Siedział raz pod oknem, z którego Szydłowiecki poglądał smutny na okolice. Bieńko jak gdyby chciał wskoczyć do okna, po kilkakroć się zapędzał, czego gdy dokazać nie mógł, przyniósł drabinę i z głośnym śmiechem wlazł po niej do okna.—Cóż to znaczy Bieńku? „Tak panie róbcie jak ja, a nie będziecie mieli przyczyny tak się często kłopotać z waszemi myślami. Nie mogłem wskoczyć, a snadno po drabinie wlazłem.” Śmiał się z tego zwyczaju, że starszy dostojeństwy brał zawsze prawą stronę i pospolicie przed innemi występował, często więc swego pana wyprzedzał. Razu jednego idąc naprzód, spadł mu na głowę drążek, na którym ciężka opona zawieszona była. Trzymając się za głowę rzecze do pana za nim idącego. „Zobaczcie miłościwy panie, wam się ten guz należał, a onby od razu wybił z głowy kłopoty wasze.” Już potém iść nigdy naprzód nie chciał. „Pierwsze miejsce (mówił), korzystne jest przy jedzeniu, bo siadając ostatni za stół, powszechnie mały ma się kęs, a niekiedy i nic wcale na misie nie zostaje.” Gdy raz wielu panów, bawiło się szydząc z Bieńka, ten nadą-

wszy się, poważnym odezwał się głosem: „Znajcież waszmość iż nie lada pan ze mnie, i większy od kanclerza; on ma jednego błazna do zabawy, ja zaś mam tylu, ilu tu was jest jedno.” Nagrobek Bieńka opisuje, iż był bardzo nabożny, miłosierny dla biednych, wielomówny, a samą postacią ułożoną ku temu, do śmiechu pobudzał. Najsławniejszym ze wszystkich trefnisiów był Stańczyk (ob), królów Aleksandra i Zygmunta I. Gąska był błaznem nadwornym Zygmunta Augusta i współczesny Stańczyka. Jan Kochanowski opisuje, że nosił odzież szachowaną, i poświęcił mu wierszem napis pogrobowy. Piotr Kmita, miał Jaśka błazna, w którym miał szczególne upodobanie. Zdarzyło się, że na dworze królewskim, uchwycił zuchwały trefniś za kraj sukni królowej Bony i prosił za swoim panem, ażeby zastąpić mógł miejsce Zygmunta Starego; Bona aż zbladła od gniewu, a Kmita w uniesieniu policzkiem ukarał, ale go nie oddalił od dworu. On to jeszcze siedział przy konającym Kmicie i bawił żartami, a gdy osłabiony zaniemówił i wkrótce umarł, mściwy błazen, już trupowi Kmity oddał ów policzek, przy kilku dworzanach i uciekł z zamku. Janusz Kościelecki, kiedy rozszerzyła się sekta *Braci czeskich*, starając się o ich zgnębienie, jakkolwiek zasłanianych powagą, pełnego umiarkowania Zygmunta Augusta, do tego stopnia nienawiść posunął, że w sam dzień śmierci r. 1565, przywołał do siebie błazna nadwornego i jemu obrządki ich religijne podrzeźniać rozkazał. Na dworze Zygmunta III, Włoch z Bononii Antoni Rialto (ob.), był przez lat kilka błaznem. Z XVII wieku doszły nas imiona głośniejszych trefnisiów, jak Słobikowskiego, Zięby, Włocha Guzmana i dowcipniejszego od nich Wojtaszka, Polaka. Jan Sobieski miał błazna Winnickiego (ob.), słynnego z dowcipu, szlachcica. Umiał on wybornemi konceptami, serdecznie ubawić króla i troski rozpędzać. August III-ci chował przy swoim dworze błazna, który go żarcikami i zręcznemi sztuczkami rozrywał, i drugiego poetę, co w niemieckim języku, z każdej okoliczności wiersze improwizował, jeżeli nie zawsze dowcipne, to rubaszne, aby śmiech w panu obudzić. Odtąd znikli z dworów, tak królów polskich jak i panów, błazny. Stanisław August nie miał trefnisiów. Jan Dzwonowski z czasów Zygmunta III, w *Statucie* swoim wierszem, daje przepisy błaznom polskim, jak mają postępować i czém bawić swych panów. Jest to jedyny utwór w literaturze naszej, poświęcony nadwornym trefnisiom. W dawnych rękopismach *Bema*, w biblijotece krakowskiej zachowanym, i w wydanym rodowodzie familii Szydłowieckich, przez hrabiego Tytusa Działyńskiego, zachowany mamy ciekawy ubiór błaznów polskich. Z tego zwyczaju, utrzymywania nadwornych trefnisiów, powstało wiele przysłów w naszym języku, które się w zbiorach S. Rysińskiego i Knapskiego przechowały, a które niemało posłużyć mogą, do ich zcharakteryzowania. *K. Wl. W.*

Błaznów uroczystość (*Festum Stultorum*). Tego rodzaju nieprzystojne igrzyska po kościołach, widzimy od V do XVI wieku w Europie, obchodzone głównie we Francyi, Szkocyi i Niemczech Nadreńskich, z obrazą świętości miejsca, religijnych obrządków i z powszechnym zgorszeniem, jako zabytek saturnalij pogańskich. Jest to uderzający i charakterystyczny rys, przejścia z dawnego do nowego porządku rzeczy. Saturnalija, dnie przypominające pierwotne wieki pasterskie, z czasem stały się hasłem wyuzdanej swawoli u Rzymian i przypadały w Grudniu. Że chrześcijaństwo nie mogło od razu złamać zwyczajów pogańskich i musiało niektóre zatrzymać, oblekając je tylko w nową postać, świadczą obchody błaznów, które powstały z owych saturnalijów i w tejże odbywały się porze, przy końcu Grudnia. Głównym dniem w tych obchodach był dzień Nowego Roku, trwały zaś od święta Bożego Narodzenia,

aż do ostatniej niedzieli po ofiarowaniu. Występowali na nich z początku chłopcy z chórów kościelnych i młodzi zakrystyjanie, łączyła się następnie wszystka służba kościelna, wreszcie lud świecki, zdarzało się nawet że biskupi i kanonicy, obecnymi na nich bywali. Chłopcy, wybierali z grona swego pasterza błaznów, który zasiadał katedrę biskupią i robiąc różne grymasy, dawał błogosławieństwo ludowi. Wtedy to zebrana czereda błaznów, w maskach, wyprawiała harce i pląsy, śpiewając i gwiżdżąc po kościele. Są ślady historyczne, że w mieście Sens, młodzi duchowni grywali w czasie tej uroczystości, w kości na ołtarzach. Wszystkie zabawy, odbywały się wedle pewnych przepisów, czyli rytuałów błazeńskich. Niektórzy papieże i biskupi, oraz ojcowie soborów francuzkich i hiszpańskich, wielokrotnie ganili i potępiali owe obchody błaznów, na szczęście wcale nieznane u nas w Polsce. Zakazała je w r. 1444 Sorbona; nakoniec rozszerzone oświecenie i moralność społeczna, cios im ostateczny zadały.

Błazów czyli **Płazów**, miasteczko w Galicyi, w cyrkule żółkiewskim, noszące nazwisko swego założyciela Jana Płazy ze Mstyczewa, wielkorządcy krakowskiego, starosty lubaczewskiego i niepołomskiego. Wzniesionem zostało w roku 1614, za przywilejem Zygmunta III, który nadał mu prawo magdeburgskie i ustanowił targi i jarmarki. Miasteczko to niegdyś murem i wałami opasane, służyło w razie napadu nieprzyjaciela, za schronienie nietylko dla miejscowych mieszkańców, ale i dla okolicznej szlachty. Długoletnie trwające wojny, przywiodły miasto do zupełnego upadku. Są tu dwa kościoły, jeden rzymsko-katolicki drugi unicki.

Błażej (święty), biskup Sebaste, w Armenii, cierpiał prześladowanie za Dyjoklecyjana, a poniósł męczeństwo za Licynijusza cesarza r. 316. Święty Błażej wzywany jest o przyczynę do Boga, w chorobach dzieci i bydła. Akta jego męczeństwa nie są autentyczne. Kościół obchodzi jego pamiątkę dnia 3 Lutego.

Błażejowic (Mikołaj z), *Błaszkowski*, *Błaszkowicki*, herbu Odrowąż, biskup przemyślski. Nazywają go źródła nasze bardzo rozmaicie; u Bielskiego jest to Mikołaj Błaszkowicz, u Kromera Błażejowicz, u Nakielskiego Blesovius, Niesiecki w texcie pisze o nim pod Błaszkowickiemi. Szlachcic ze Szląska rodem, miał wytworny dowcip i rzadką naukę, ztąd został sekretarzem królewskim za Kazimierza Jagiellończyka i niedługo polubieńcem wielkim; ztąd kiedy umarł Piotr z Chrząstowa biskup przemyślski w Brzozowie (19 Stycznia 1452), król nakazał kapitule, żeby na jego miejsce obrała Mikołaja. Kapituła byłaby posłuszna, ale panowie małopolscy, którzy przestrzegali i swojego przywileju i uwodzili się nadzieją, że dla spółbraci walczą, ostrzegli kapitułę, że postąpiłaby sobie w brew prawu, bo Mikołaj jest cudzoziemiec. Na stronę panów przeszła starszyzna w kapitule i opór stawiła żądaniu królewskiemu. Byli jednak kanonicy, co na dwóch stołkach siadali i ani królowi, ani panom nie chcieli się narazić. Kapituła rządzi tedy sama i nie kłopocze się o biskupa, póki się to da zrobić. Król dał rozkaz starostom, do których posłał swego pisarza Smurzyńskiego, żeby dobra kapitulne zajęli i trzymali je aż do chwili, póki kanonicy nie obiorą Mikołaja biskupem. Chociaż Smurzyński umarł w drodze, król się jednak nie zląkł tego prognostyku i stawił upór na upór (Długosz, ks. XIII, str. 83). Jednocześnie król zajął Łuck dla Litwy po śmierci Swidrygiełły i oddać go nie chciał Koronie, chociaż się szlachta żwawo rwała do oręża. Ztąd podwójna wielka burza na niego. Kardynał Zbigniew, pan z Tęczyna i Jan z Oleśnicy, zerwali z królem i radzili z sobą wspólnie, w kapitularzu katedralnym krakowskim. Postanowiono, żeby na przyszłym zjeździe w Sieradzu, obok sprawy

Łuckiej, wnieść i sprawę około biskupstwa przemyślskiego; w istocie na zjeździe tym, Jan z Czyżowa w imieniu panów koronnych, napomniał króla, ażeby nie popierał Mikołaja do biskupstwa przed rozstrzygnięciem sporu, w obec narodu, o to czy król czy kapituła ma prawo za sobą. Król obiecał nawet na piśmie zrobić żądane zaręczenie względem biskupa, a co do Łucka zapewniał, że to miasto do korony powróci (Wapowski, t. III, str. 118—119). Ustąpili wreszcie królowi panowie i kapituła, a Mikołaj wziął upragnione biskupstwo. Był piątym pasterzem w Przemyślu, jako Mikołaj był pierwszy. Mąż znakomitego „pieczołowania na pasterskim urzędzie,” powiada o nim Niesiecki. W r. 1454 znajdował się na powitaniu królowej Elżbiety (Wapowski, t. III, str. 197). „Kościół swój katedralny, z ciosowego niegdy kamienia, wśród przemyślskiego zamku wystawiony, ale starożytnością upadający zniósłszy, na to miejsce kędy go teraz widzimy przeniósł i kształt z tém tamtego wieku postawił” (Niesiecki; porównaj także artykuł *Biskupstwo przemyślskie łacińs.*). Biskup nasz jest wymieniony na przywileju z r. 1467 w *Przyjacielu chrześcijańskiej prawdy*, 1833, zeszyt 3, str. 106. Siedział na tej katedrze lat 23. Chory mszę świętą odprawił i słabieć począł, na łóżko przeniósłszy się, konał zaraz i umarł tegoż samego dnia r. 1474. Po jego śmierci przez trzy lata kapituła wakowała, dla nowych nieporozumień króla z kapitułą. *Jul. B.*

Błażewicz (Teoktyst), professor bukowińskiego dyjecezyjalnego seminaryjum, wydał: *Teorisch-praktische Grammatik der Daco-Romanischen, das ist: der Moldavischen oder Wallachischen Sprache*, Lemberg, 1844, in-8o; przeszło 16 ark. druku.

Błażowski (Marcin), z Błażowa, który przełożył na polskie kroniki Marcina Kromera, z szczegółów życia dotąd nieznany. Jak widać z pisemka własnego jego układu wierszem, p. t. *Tłomacz rokoszowy powiatu ruskiego*, w Krakowie, 1607, w 4-ce, a mianowicie z przypisania tegoż Zygmuntowi z Mirowa Myszkowskiemu, marszałkowi koronnemu, mieszkał nad Dnieprem, gdzie, atoli nie wiadomo. W dziełku tém broni Błażowski małżeństwa króla, które było pozorem do rokoszu. Drugą daleko ważniejszą jego pracą poetyczną, jest dziełko p. t. *Setnik przypowieści ucieszmych*, Kraków, w drukarni Loba, 1608, in-8o, które z włoskiego na polskie przełożył i przypisał Janowi z Rusca Branickiemu, kasztelanowi bieckiemu i t. d. Godne jest uwagi i dla tego że według zdania P. Str. Maciejowskiego, najznakomitsi nasi XVIII wieku bajkopisarze Ignacy Krasicki i Stanisław Trembecki, niejedno sobie z tego dzieła przywłaszczyli. Wiszniewski w swojej historyi literatury, przytacza jeszcze ustęp z tłómaczenia Błażowskiego *Wirgilijusza Enejdy*, którą miał wydać pod tytułem: *O Aenaszu Trojańskim*, księga trzynasta, przekładania Marcina Błażowskiego, Kraków, 1606, in-4o. Z pism jego oprócz wydanych dotąd, znane jest tylko wyżej wspomniane tłómaczenie Kromera, które wyszło p. t.: *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach Koronnych polskich*, ksiąg XXX Kraków, 1611, folio. Tłómaczenie to prawda iż jest wzorowe, lecz równie jak oryginał, całą zaletą tegoż jest styl i język, a chociaż Błażowski w przedmowie do króla Zygmunta III, szeroce o swej znajomości i zdatności do pisania dziejów rozpowiada, nie wykazał jej jednak w swojém tłómaczeniu, dwie tylko wytknąwszy w Kromerze usterki, o małżeństwie Władysława Jagiełły z Elżbietą Pilecką, tudzież o pochodzeniu Krupków, przeciwnego dowiódłszy mu zdania, z Orzechowskiego i własnego domysłu. Tłómaczenie to przedrukowane, z zachowaniem słów i pisowni dawnej, w tomie III Zbioru historyków polskich księdza Franciszka Bohomolca, 1767, w Warszawie wydanych. *F. M. S.*

Błąd, tak nazywa się sąd fałszywy, o ile uważa się za prawdziwy; powodem do niego bywa pozór, czyli okoliczności subjektywne, brane za objektywne. Starożytni nazywali taki pozór: *species veri* (pozorem prawdy) i słusznie twierdzili, że w każdym błędzie należy się domyślać takiego pozoru, bo gdyby rozum istotnie pojmował, iż rzecz jaka jest niepodobną, nie mógłby jej wówczas uważać za prawdziwą, czyli inaczej mówiąc: nikt fałszu rozmyślnie nie liczy za prawdę. Błąd taki odnosi się albo do formy logicznej, albo do treści sądu; w pierwszym razie błąd jest formalny, w drugim rzeczowy. Myśl sprzeczna z prawami myślenia, a zatém sama z sobą, jest fałszywą pod względem logicznym, np. gdyby ktoś utrzymywał, że duch ma ciało;—myśl ściągająca się do rzeczy odrębnej od wyobrażeń subjektywnych, a więc polegająca na sprzeczności sądu z przedmiotem, błędną jest pod względem treści, jak np. błądzili starożytni mniemając, że słońce obraca się na około ziemi. Błąd formalny rozeznać można z zasad logicznych, ponieważ sprzeczność swoję zawiera w sobie; rzeczowy błąd trudniejszy jest do poznania, bo same formalne prawa myślenia nie stanowią jeszcze pojęcia szczegółowego przedmiotu. Przeciwko błędom formalnym walczy logika; przeciw rzeczowym historyja, nauki przyrodzone i inne. Jeżeli z jednym błędem łączą się dalsze, których prawdziwość opiera się jedynie na owym najpierwszym fałszywym sądzie, wówczas takowy nazywa się błędem zasadniczym. Wprawdzie, jak niesie przysłowie: błądzić jest rzeczą ludzką (*errare humanum est*), czyli inaczej mówiąc: naturalném to i ciągłém bywa następstwem ułomności człowieczej; każdy zaś błąd pojedyńczy może być pokonanym (*error vincibilis*), bo w każdym szczegółowym razie można różnemi doświadczeniami dochodzić prawdy, a błędu niepokonanego (*error vincibilis*) właściwie nie masz wcale, bo względnie tylko niepokonanym jest taki, którego w danych okolicznościach ustrzedz się nie można. *F. H. L.*

Błeszczyński (Julijan), współczesny pisarz, urodzony w r. 1825 w powiecie konińskim, gubernii warszawskiej, syn byłego kapitana drugiego pułku ułanów księstwa warszawskiego. Nauki skończył w gimnazyjum piotrkowskiém. Poświęciwszy się dziejom krajowym, a głównie heraldyce polskiej, który to dział opracowywa w naszej Encyklopedyi, przyjął udział w napisaniu: *Monografij historyczno-genealogicznych rodzin polskich*, przez S. Kossakowskiego, Warszawa 1859—1860, 3 tomy, które przypisami swemi i dopełnieniami ze źródeł autentycznych, rzeczywiście wzbogacił. Krytyczny rozbiór *Herbarza Wilczyńskiego*, drukował w Biblijotece warszawskiej, t. II, 1859 r. *K. Wł. W.*

Błeszyński (Jakób), herbu Oksza, około 1650 r., był kasztelanem przemęckim, a następnie międzyrzeckim.

Błeszyński (Hieronim), od ś. Bernarda, Pijar, urodził się w województwie sieradzkiém, roku 1714. Wstąpiwszy do zgromadzenia lat kilka uczył grammatyki, retoryki i filozofii, następnie był magistrem nowicyjuszów, później lat 12 rządził domem *probationis*, w Podolińcu, umarł w Warszawie 18 Sierpnia 1774 r. w 60 roku życia, przebywszy w zgromadzeniu lat 45. Pozostało po nim wiele rękopismów, z których jeszcze za życia na widok publiczny wydał: *Sermones habitae ad Religiosos*, Warszawa 1759 in 4-to.

Błędne kółko (*circulus vitiosus*), tak nazywa się w logice fałszywy syllogizm, czyli sofizmat, w którym pierwsze zdanie nie jest dowiedzionem, a służy jednak za punkt wyjścia do dowiedzenia ostatniego wniosku, który w gruncie jest tém samém, czém była premissa; w sofizmacie tym słusznie więc zauważano podobieństwo do koła, koniec bowiem schodzi się w nim z początkiem, to jest: za argument do wniosku bierze się sam wniosek, potrzebujący dopiero do-

wodzenia, jak np.: *Słońce się obraca na około ziemi; ponieważ zaś ziemia stoi, więc słońce się obraca.* Podobny syllogizm w dyjalektyce łatwo wywieść może w pole niedoświadczonego przeciwnika; bywa on albo formalny, albo rzeczowy (ob. *Błąd*). Niewłaściwie do błędnych kółek zaliczają także niekiedy tłómaczenie przedmiotu przez tenże sam lub podobny zupełnie przedmiot, jak np.: *Światło jest światłem.*

Błędne ognie, albo **Ogniki** (*Feux follets, Irrlichte*), są to małe płomyki lekkie, słabe, nadzwyczaj ruchliwe, postępujące, podnoszące się i opadające, niekiedy dające się widzieć tuż przy powierzchni ziemi, niekiedy w niejakiej od niej odległości. Najczęściej można je widzieć na polach bitew dawniejszych, cmentarzach, błotach, torfowiskach i w ogólności w miejscach, w których gniją ciała zwierzęce; pojawiają się za nadejściem wieczoru, już to w postaci światła świecy, już w postaci rózgi płonącej, najczęściej mają postać języczkowatą; światło ich miewa różne natężenie, a z pewnej odległości wydaje się prawie zawsze mocniejszém niż zbliska; kolor jego bywa żółtawy, czerwonawy lub błękitnawy. Ogniki te rozszerzają się lub zmniejszają, ścigane uciekają, a za oddalającemi się od nich osobami postępują; i tak znakomity fizyk Beccaria przywodzi, że płomień taki ścigał uciekającego przed nim przeszło na milę; uczony angielski Derham wspomina, że widział tego rodzaju światło na gnijącym osecie, które oddaliło się za jego zbliżeniem. Daniel w swojej historyi Francyi przywodzi, że w czasie polowania, przez Karola IX odbywanego w Normandyi, ukazało się widmo ogniste, które tak przeraziło orszak królewski, iż wszyscy opuścili króla, który ze szpadą w ręku rzucił się na płomień, lecz ten przed nim uciekł. Fizycy przekonali się, że ognie błędne są skutkiem zapalenia się gazu fosforo-wodorowego, wywiązującego się w miejscach, w których gniją ciała organiczne, fosfor w swoim składzie zawierające. Ich okazywanie się w niejakiej odległości od powierzchni ziemi daje się przez to objaśnić, iż w miejscach takich po nad powierzchnią ziemi może znajdować się warstwa kwasu węglanego; również naturalną jest rzeczą, że one postępują za oddalającymi się od nich, a oddalają się od podchodzących ku nim; w pierwszym albowiem razie za idącym tworzy się próżnia, w którą wchodzące powietrze popycha ogniki, w drugim zaś razie powietrze popychane przez idącego i je popycha. Ognie błędne najpospolitsze są podczas lata i jesieni, wtenczas albowiem skutkiem gorąca, podczas dnia gaz wydobywa się z łona ziemi, zapewne pali się on we dnie, lecz światło słoneczne widzieć tego nie daje, a dopiero za nadejściem zmroku, dają się dostrzedz jego płomyki. Lud rozmaicie sobie to zjawisko przyrodzone tłómaczy, i jak w wielu razach, tak też i tutaj widzi rzeczy nadzwyczajne. Najbardziej pomiędzy prostym ludem upowszechnione jest mniemanie, że ognie błędne są duszami wyklętych i potępieńców, tudzież mierniczych, którzy fałszywie grunta pomierzyli, że one z wnętrza ziemi na świat przychodzą niepokoić ludzi. Inni niemniej przesądni utrzymują, że ogniki są duchami dobremi, które opiekę swoją rozciągają nad pewnemi domami, wzbogacając ich panów; według nich, mają te duchy upodobanie robić rozmaite posługi, zamiatać, pielęgnować rośliny, rozciągają szczególną troskliwość nad końmi, którą do tego stopnia posuwają, że wykradają owies sąsiadom, aby nim konie swoich panów nakarmić. Są miejsca, w których kobiety wierzą, że one kołysząc usypiają niemowlęta, jeżeli zaś stają się niekiedy złośliwemi, w takim razie tę tylko popełniają psotę, że podróżnych sprowadzają z drogi, a zbłąkawszy ich, wyśmiewają. W krajach północnych, posępniejszych od innych, czarniejsze też krążą wyobrażenia; pasterze skandy-

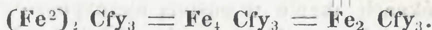
nawscy utrzymują, że błędne ognie wypalają trawy na miejscu pokazania się swego i że już nigdy miejsca te przeklęte zielenią się nie okrywają.

Błędnica, za czasów bałwochwalstwa w Polsce nazywał się duch szkodliwy, który podróżujących uwodził w bezdroża, gdzie później ścigał ich *duch Wertepnik.*

Błędów, osada fabryczna w powiecie warszawskim, gubernii warszawskiej, odległa od Warszawy o mil 8, na pięciu włókach przestrzeni założona, ma ludności ogólnej głów 1,360, z niej 73 osób, a mianowicie: majstrów 9, czeladzi 34, uczniów 9, innych robotników 21, zajmuje się w dziewięciu oddzielnych zakładach tkactwem wyrobów bawełnianych i półbawełnianych. Jakoż w r. 1859 wyrobiono tu: perkalu białego łokci 160,500, baścików kolorowych łokcį 11,358, nadto: pończoch par 3,900, skarpetek par 340, szlafmyc sztuk 100; na co wszystko użyto przędzy bawełnianej funtów 9,300. Wartość tych wyrobów wynosi rs. 8,140, a wartość narzędzi fabrycznych rs. 390. *L. W.*

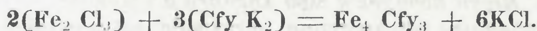
Błękit. Pod tym wyrazem rozumiemy rozmaite farby błębitne, albo w ogóle kolor błękitny. Z pomiędzy farb, których jest wielka liczba, wspomniemy tylko o ważniejszych: *Błękit pruski* i *paryzki* (*Berlinerblau, Pariserblau*). Piękna ta farba błękitna, odkrytą została w roku 1804 przez Diesbach'a, fabrykanta farb w Berlinie. W handlu są różne jej gatunki pod wielu rozmaitemi nazwiskami znane, jak np. oprócz dwóch już wspomnionych: *Erlangerblau, Hamburgerblau, Mineralblau, Zwickauerblau, Luisenblau, Hortensienblau, Diesbacherblau* i t. d. Mają one rozmaite odcienia koloru błękitnego, co pochodzi od zawartych w nich w zmiennej ilości ciał mineralnych koloru białego, we wszystkich bowiem ciało barwiące jest jedno, a mianowicie *ferrocyjannik żelaza* (żelazocyjannik żelaza), który w połączeniu tylko z pewną ilością wody, stanowi *błękit paryzki.* Najczęstszym dodatkiem rozjaśniającym, w innych wymienionych tu farbach, bardzo ciemny kolor błękitny wspomnionego związku, jest glinka, pochodząca z ałunu umyślnie przy ich wyrabianiu dodawanego. Oprócz niej bywają do tego celu używane: glina biała, szpat ciężki (ob.), kreda, biel cynkowa (ob.), gips, mączka (krochmal) i t. p. Czysty błękit paryzki lub pruski przedstawia zwykle massy ziemiste, bardzo ciemno-błękitne. Gładzony paznokciem lub innèm ciałem twardèm daje rysę koloru miedzianego z blaskiem metalicznym. Zapachu i smaku nie posiada, jest bowiem nielotny, w wodzie i alkoholu nierozpuszczalny; wszakże rozpuszcza się w słabym roztworze kwasu szczawiowego (ob.), dając ciecz pięknego błękitnego koloru, używaną jako *atrament niebieski.* Stężone kwasy mineralne, oraz alkalija gryzące rozkładają błękit pruski; mocne ciepło również go niszczy. Do otrzymania zupełnie czystego błękitu paryzkiego, miesza się roztwór zupełnie czystego kilkakroć przekrystalizowanego cyjanku żółtego (ob.), z taką ilością chlorniku żelaza (Fe_2 Cl_3) lub innej odpowiedniej soli żelaznej (ob. *Żelazo*), ażeby ta ostatnia znajdowała się w małym nadmiarze; powstaje wówczas osad błękitny, stanowiący powyższą farbę, który jest *ferrocyjannikiem żelaza*; tudzież chlorek potassu, który jako rozpuszczalny przez wodę użytą do mycia osadu, wyługowany być może. Cyjanek żółty, o którym tu wspomnieliśmy, jest związkiem potassu (ob.) z właściwèm ciałem, które lubo nie jest pierwiastkiem, wszakże tak jak pierwiastek się zachowuje. Ciała takie zowiemy *rodnikami* (ob.). W cyjanku żółtym znajduje się rodnik dwuwodorny (t. j. łączący się z dwoma równoważnikami wodoru, lub metalu zastępującego jego miejsce), z natury chemicznej podobny do pierwiastków haloidowych (ob.), zwany *ferrocyjanem* Cfy; połączony z dwoma równ. potassu. Wzór zatem chemiczny tego związku w stanie bezwodnym be-

dzie $CfyK_2$. Gdy związek ten rozkłada się z chlornikiem żelaza Fe_2Cl_3, powstaje wówczas odpowiedni związek ferrocyjanowy, mianowicie ferrocyjannik żelaza, w którym 3 równ. ferrocyjanu grają podobną rolę, jak 3 równ. chloru w chlorniku żelaza. Lecz zwrócić tu należy uwagę, że dwuwodorny rodnik ferrocyjan potrzebuje dwa razy tyle metalu, co jednowodorny chlor, i dla tego gdy za 3 równ. chloru podstawia się 3 równ. ferrocyjanu, żelaza musi się z nim połączyć dwa razy więcej; czyli musi się utworzyć związek:



$$(Fe^2)_2\ Cfy_3 = Fe_4\ Cfy_3 = \overset{III}{Fe_2}\ Cfy_3.$$

Działanie rzeczywiście odbędzie się podług następującego wzoru:



$$2(Fe_2\ Cl_3) + 3(Cfy\ K_2) = Fe_4\ Cfy_3 + 6KCl.$$

Tworzący się wszakże wśród wody osad ferrocyjanniku żelaza łączy się z nią, i dla tego błękit paryzki ma rzeczywiście skład $Fe_4\ Cfy_3 + 18aq$. Wspomnieliśmy, że chlor jest pierwiastkiem jednowodornym, tymczasem w chlorniku żelaza łączy się nie z trzema lecz z dwoma równ. żelaza; dla wyjaśnienia tego odsełamy czytelnika do artykułu *Metale*, pod względem chemicznym. Powstawanie tej farby i jej skład, tłómaczono jeszcze i innemi sposobami; tu wybrany został najprostszy. Mniej wyborowy gatunek tej farby, zwany zwykle *błękitem pruskim (Berlinerblau)*, otrzymuje się pospolicie, strącając sole tlenku żelaza (ob.) cyjankiem żółtym, przez co powstaje osad jasno-niebieski, który oblewa się kwasem solnym, albo tymże kwasem i kwasem siarczanym, i następnie dodaje potrochu roztworu chlorku wapna (ob.), aż osad przybierze żądany kolor błękitny i zapach chloru widocznie zacznie się okazywać. Zamiast tych kwasow i chlorku wapna, używa się także kwas azotny (ob. *Azot*). Jeżeli osad jasno-błękitny zostawimy przez długi czas w zetknięciu z powietrzem, naówczas on również ściemnieje; lecz po oddaleniu przez wyługowanie soli potażowych, rozpuszcza się w wodzie, barwiąc ją na niebiesko, i dla tego zowie się *błękitem pruskim rozpuszczalnym (Berlinerblau rozpuszczalne)*. Chciano ten gatunek błękitu zastosować jako farbkę do bielizny, lecz to się nie udało, ponieważ alkalija mydła, rozkładają go z wydzieleniem wodanu tlenniku żelaza, który bieliznę na brunatno zabarwia. Nieczyste gatunki błękitu pruskiego, znane pod wyżej wspomnionemi nazwiskami, otrzymują się przez strącenie koperwasu żelaznego, zmieszanego zwykle z alunem, już nie roztworem czystego krystalizowanego cyjanku żółtego, ale wprost ługiem otrzymanym przez działanie wody na wypaloną massę zawierającą cyjanek żółty (ob. *Cyjanek żółty*). Ług ten węglanem potażu jaki zawiera, strąca z ałunu glinkę, która jest biała, i przez to farba przybiera kolor jaśniejszy. Oprócz tego w celu wyrobienia właściwych odcieni tej farby dodają do niej ciał, o których wyżej wspominaliśmy. Wszystkie wyżej wspomniane farby błękitne, używają się do malowania olejnego, a szczególniej wodnego, w malarstwie pokojowém, do obić papierowych i t. p. Mają one przy świetle dziennėm piękny błękitny kolor, wszakże z odcieniem zielonawym, który przy świetle sztuczném wyraźnie się okazuje. Na drzewie, papierze, płótnie i innych tkaninach farba ta wytrzymuje dosyć dobrze; w świetle jednak powoli staje się szarą, alkalija (mydło) i wapno (np. w murach) również ją rozkładają; nie daje zatém trwałego koloru, i dla tego w malarstwie coraz więcej bywa zastępowana ultramaryną (ob.). W farbierstwie tkanin lnianych, bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, oraz ich drukowaniu, również bywa używanym błękit paryzki. Właściwie jednak do tego celu nie biorą farby gotowej, ale ją wytwarzają we włóknach samej tkaniny, przez wzajemne na siebie działanie ciał o których wyżej wspomnieliśmy. Ten sposób

farbowania i drukowania tkanin znany jest pod nazwiskami: *Chemischblau, Kaliblau, Raymondsblau, Dampfblau* i t. d. *Błękit indygowy* podobnie jak poprzednie w świetle sztucznem zielonawy; otrzymuje się z indyga (ob.), które przed rozpowszechnieniem ultramaryny, było jedyną trwałą błękitną farbą do malowania na murach; teraz zaś prawie wyłącznie używa się w farbierstwie. Sposoby do tego używane są rozliczne, i polegają głównie na przeprowadzeniu indyga, które jest nierozpuszczalnem w stan rozpuszczalny, a następnie na osadzeniu go na włóknach tkanin w postaci nierozpuszczalnej. Oznaczono je rozmaitemi nazwiskami, jak np.: błękit saski, *Sächsischblau, Neublau, Englischblau* i t. d. *Błękit kobaltowy* albo *Thenard'a (bleu de Thénard, Leidnerblau)*, także *kobaltowa ultramaryna*, otrzymuje się mieszając roztwór alunu z roztworem soli kobaltowej, i strącając je węglanem sody; przez co współcześnie z wodanem glinki opada wodan tlenku kobaltu. Osad dobrze wymyty i wysuszony wypala się, przez co przybiera kolor błękitny. Wodan glinki w połączeniu z fosforanem kobaltowym, wypalony podobnie, wydaje piękniejszą farbę. Farba ta jest bardzo trwała i piękna; światło, kwasy, alkalija, woda i powietrze nie zmieniają jej wcale; w świetle sztucznem wydaje się jednak mocno fijoletową. Używa się do malowania wodnego, olejnego, tudzież na porcelanie. Oprócz wspomnionego kobaltowego preparatu są jeszcze i inne, które również do nadania błękitnego koloru w rozmaitych przypadkach są używane, mianowicie smalta (ob.), cafra i tlenek kobaltu (ob. *Kobalt*). *Błękit Turnbull'a.* Pod względem swych własności podobnym jest do błękitu paryzkiego, w składzie jednak nieco się od niego różni; jest to bowiem *ferridocyjanek żelaza*, w którym znajduje się inny trójwodorny rodnik *ferridocyjanem* zwany, który łączy się zatém z trzema równ. żelaza, tudzież wielkością swego równoważnika różni się od ferrocyanu, o którym wyżej wspominaliśmy. Równoważnik bowiem ma od tego ostatniego dwa razy większy. Skład tego błękitu wyraża wzór Cfdy Fe_3. Oprócz wyżej wymienionych farb błękitnych z pomiędzy farb mineralnych, są jeszcze inne znane i u nas pod nazwiskami: *Berglau, Bremerblau,* albo *Cendresbleus, Kalkblau, Mineralblau, Kupferblau* i t. p., które są preparatami miedzianemi, zawierającemi węglan tlenniku miedzi, jako ciało farbujące, oraz *Eisenblau*, który jest fosforanem żelaza. Zaś do farb błękitnych organicznych oprócz indyga, należą jeszcze: brezylija czyli drzewo kampeszowe (ob.), lakmus (ob.) i urżet (ob.). T. C.

Błękitna grota, na wyspie Kaprei, mająca 180 stóp długości, 70 wysokości, a szerokości 12. Grotę tę odkryło na nowo w 1832 r. dwóch kąpiących się Anglików; wejście do niej tak jest niskie, że tylko pływając lub leżąc w baciku można się dostać do jej wnętrza. Blask dzienny dochodzi tu tylko krętym otworem, tak, iż w pierwszych chwilach zdaje się być zupełnie ciemno; dopiero powoli, gdy się oko przyzwyczai do tajemniczego półświatła, doznaje się czarującego wrażenia z przepysznej błękitnej barwy, jaką wszystkie, pokryte stalaktykami przedmioty wnętrza, zdają się być powleczone. Znaleziono tu jeszcze szczątki starych schodów, któremi grota połączoną była z pałacem Tyberyjusza.

Błękitna księga *(Blue book)*, tak nazywa się w Anglii przy ważnych sprawach polityki, najczęściej zagranicznej, zbiór dokumentów i not dyplomatycznych, przedstawianych przez gabinet izbom parlamentu. Księga ta, zwykle błękitno oprawna, jednocześnie rozsełaną bywa do wszystkich agentów dyplomatycznych W. Brytanii, dla dokładnego objaśnienia ich o stanie całej kwestyi

Błękitna rzeka, czyli rzeki: *Jantse-Kiang* i *Peczu* w Chinach (ob.), oraz rzeka *Bar-el-Azrek* w Egipcie (ob.).

Błękitne góry, tak nazywają się niektóre znaczne wzniosłości, jak np. na wyspie Melville, na morzu Podbiegunowém amerykańskiém, na zachodnio-indyjskiej wyspie Jamajce, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej i na wschodniém wybrzeżu kontynentu australskiego.—*Góry Błękitne* w Ameryce są najbardziej wschodnim łańcuchem Apalachów (ob.), począwszy od źródeł Wielkiej Katawby w Karolinie północnej, aż do średniego biegu Delawaru, nad granicą między Pensylwaniją i Nowym Jersey. Góry te głębokiemi przepaściami podzielone są na kilka grup; stoki południowo-wschodnie są stromsze i urwistsze od północno-zachodnich, największa zaś ich wysokość (Otter-Pik) wynosi 4,000 stóp. — *Góry Błękitne* w Australii, w zachodniej stronie równiny Sydney, począwszy od wysokich źródeł rzeki Hawkesbury w górzystej krainie Argyle, aż do rzeki Hunter, wypływającej z północnych gór liverpolskich, tworzą jedno strome, wysokie na 2—3,000 stóp płaskowzgórze Bathurst. Góry te, z powodu ciągłej kommunikacyi między Sydney i Bathurst, bardziej są znane od innych w Australii. Z dwóch dróg poprzecznych, bardziej używaną jest odkryta tu w 1813 r. droga zachodnia, czyli wąwóz Yorku, pomiędzy górami Grose i Cox; druga droga, odkryta w 1822 r. przez Bell'a i od niego nazwana, prowadzi między górami Grose i Wolgan.—*Górami Błękitnemi* w Australii nazywają także niekiedy cały brzeg górzysty od przylądka Howe, aż do Lookout. — *Góry Błękitne* na wyspie Jamajce ciągną się w stronie wschodniej tej wyspy; najwyższym ich wierzchołkiem jest *Colridge,* wysoki na 8,000 stóp nad powierzchnią morza. *F. H. L.*

Błękitne jezioro, czyli *Koko-Nor* (ob.).

Błękitne morze, czyli *Aral* (ob.).

Błękitni i Zieloni (po łacinie: *Veneti et Prasini*), tak nazywały się w Byzancyjum dwa stowarzyszenia woźniców, odróżnionych barwami, a zastępujące dawnych gladyjatorów, które w igrzyskach cyrkowych współubiegały się o palmę pierwszeństwa. Cała stolica rozdzielona była na dwa te stronnictwa, a kiedy się cesarz Justynijan oświadczył za Błękitnymi, walka przybrała nawet cechę polityczną. W 522 r. Zieloni, korzystając zręcznie z niezadowolenia ludu, gnębionego podatkami przez pretora Jana i kwestora Trybonijusza, podnieśli bunt, a ogłosiwszy w cyrku księcia Hypatyjusza cesarzem, oblegli Justynijana w własnym jego pałacu, gdzie byłby nawet zginął, gdyby nie odwaga Belizaryjusza i Mundusa, gubernatora Illiryi, którzy przeszło 30,000 powstańców położyli trupem. Hypatyjusza ścięto, a ciało jego wrzucono do Bosforu.

Błękitnia, tak zwana suknia bławatna niebieska, zdobiono ją frędzlą srebrną, niegdyś w Polsce używana.

Błękitnidło, farba, barwiczka do kolorowania twarzy, a raczej do widoczniejszego oznaczenia tym kolorem biegu delikatnych żyłek, którego dawniej w Polsce płeć piękna używała;—o czém wspomina Krasicki w swym *Podstolim.*

Błociarz. Myśliwi rozróżniają zwierzęta z któremi mają do czynienia wedle wieku, płci, przymiotów lub wad, oraz nawyknień, tak tedy *błociarzem* nazywają *dzika* (ob.) mającego szczególniejsze upodobanie do miejsc błotnych. Tém mianem także oznaczają niekiedy psów myśliwskich, ochotnych do polowania na *ptastwo błotne.*

Błociszewski (Mikołaj), herbu Ostoja, w 1411 r. będąc kasztelanem sanoc-

kim, wyznaczonym został posłem do ratyfikacyi paktów między Władysławem Jagiełłą a Zygmuntem królem Węgierskim, w Krakowie uczynionej.

Błociszewski (Wacław), sędzia ziemski poznański, po wstąpieniu na tron Zygmunta III, jeździł w poselstwie do Węgier. W czasie rokoszu Zebrzydowskiego utrzymał na stronie króla województwa wielkopolskie. Na wojnę, która się wkrótce potém po zabiciu Dymitra Samozwańca zaczęła w Moskwie, z znacznym kosztem poprowadził oddział wojska, i poległ w jednej z rozpraw.

Błociszewski (Jan) z Gajowa, sędzia ziemski poznański. Posłował od króla Zygmunta III, do Węgier: podczas rokoszu Zebrzydowskiego, wierny królowi, dostojności tronu gorliwie bronił. W sprawowaniu urzędów publicznych zacny obywatel, wezwany na obronę kraju dzielny wojownik, towarzyszył Zygmuntowł III w wyprawie moskiewskiej, i w jednej bitwie poległ 1611 r.

Błocki (Mikołaj), biskup kujawski, syn Józefa i Maryjanny z Wolskich, szlachcic, h. Leliwa: ur. się 27 List. 1785 r. w Chorzelach, nad granicą pruską, w dawném województwie mazowieckiem. Ukończył sześć klass szkoły benedyktynów w Pułtusku. Potém trudnił się przez dwa lata prywatną nauczycielką. Za wejściem Napoleona do Polski, członkiem izby wykonawczej powiatu Prasnyskiego. Ale przyszła mu wtedy ochota poświęcić się stanowi duchownemu, wszedł więc do seminaryjum księży świeckich w Pułtusku: wyświęcił się 6 Stycznia 1810 r. Został zaraz wikarym w Jędrzejowie, i zaraz tam zastępował proboszcza przez trzy lata, 1810—13: Jędrzejów ten był stolicą osobnego dekanatu w dyecezyi Płockiej. Następnie przeniesiony na proboszcza do Zaręb w tejże dyjecezyi, był tu od r. 1813—1817. Z Zaręb dostał się na proboszcza do Wyszonek, już w dyjecezyi augustowskiej, w r. 1817. Po dziewięciu tam latach spokojnego życia, powołany na rejensa do nowo założonego seminaryjum w Sejnach, od r. 1826 mieszkał już w stolicy dyjecezyi i zbliżył się do biskupa Manugiewicza. Wtedy już podkustoszy katedry augustowskiej przy rejensostwie, mianowany został kanonikiem katedralnym w Sejnach, w Maju 1829, (Gazeta polska, Nr. 133). Następnie prokurator kapituły. W r. 1831 porzucił rejensostwo i przeniósł się napowrót do swojej parafii, do Wyszonek. W r. 1834 surrogatém w konsystorzu łomżyńskim ustanowiony przez Manugiewicza; w r. 1835 wziął lepsze probostwo nowogrodzkie, mające do 7,000 parafijan, w dekanacie łomżyńskim i pożegnał Wyszonki. Kapłan i pasterz gorliwy, wszędzie kościoły poprawiał nowe stawiał budowle, nie żałując grosza. To zaleciło go szczególniej biskupowi Straszyńskiemu. Jakoż mianował go w r. 1839 archidyjakonem katedralnym (w Lipcu, Kurjer warszawski, Nr. 187), w r. 1844 wysłał go na referenta do sekcyi duchownej przy kommissyi spraw wewnętrznych w Warszawie, i przed samą śmiercią swoją przedstawił na suffragana augustowskiego, biskupa in partibus, którego już dawno nie było w dyjecezyi. Nie doszło Błockiego tą razą biskupstwo z powodu nastąpionej śmierci Straszyńskiego w r. 1847. Ale kapituła augustowska wybrała go wtedy na administratora dyjecezyi „sede vacante.“ Błocki dla tego, żeby się zupełnie mógł poświęcić pracy około rządu, zrezygnował probostwo nowogrodzkie w r. 1847 na swego wikarego, ks. Franciszka Szulborskiego, i tém samém nowego dowiódł poświęcenia się ze swojej strony dla dobra kościoła i wiary. W Maju 1850 r. mianowany kawalerem orderu ś. Anny kl. 2. Na konsystorzu tajnym z dnia 17 Lutego 1851 r. prekonizowany był ks. Błocki na biskupa kujawskiego w Rzymie. Z kolei miał być biskupem 77 w tej dyecezyi po ks. Tomaszewskim a Mikołajem VI. Ale nietylko że nie objął dyecezyi, ale niewiadomo nawet czy się dowiedział o swojém wyniesieniu, skoro

na dniu 28 Lutego 1851 r. w Sejnach żyć przestał, skutkiem ciężkiej choroby. Był zawsze biskupem nominatem i ztąd liczy się do szeregu pasterzy kujawskich. Żył lat 64 człowiek prawy. Kapituła po nim obrała administratorem dyjecezyi, ks. Bonawenturę Butkiewicza, kustosza katedralnego, rektora akademii duchownej w Warszawie. *Jul. B.*

Błogosławieństwo czyli **Benedykcyja.** Wyraz ten bierze się w trojakiém znaczeniu: 1) za cześć i chwałę, jaką oddajemy samemu Bogu; tak naprzykład Dawid w Psalmie 35 mówi: „Będę błogosławił Pana na każdy czas.“ 2) Za szczęśliwość w niebie, albo nawet i w tém jeszcze życiu; ztąd Błogosławionymi zowią się Święci, których papież za takich przez beatyfikacyję ogłasza, albo też ludzie, którzy sobie powszechną miłość i uwielbienie zjednali. 3) Za łaskę i dobrodziejstwa Boskie; albo też za życzenia i śluby, które ludzie czynią jedni dla drugich, wzywając do ich spełnienia pomocy i miłosierdzia Boskiego. Takie błogosławieństwo udziela się zwyczajnie dzieciom przez rodziców, młodzieży przez starców, a zaś ogólnie ludziom przez kapłanów wiary. W Starym Testamencie Bóg wskazał sposób błogosławienia kapłańskiego ludowi: „I mówił pan do Mojżesza, rzekąc: Mów Aaronowi i synom jego: Tak błogosławić będziecie synom Izraelowym, i rzeczcie im: Niechaj ci Pan błogosławi, i niechaj cię strzeże. Niech pokaże Pan oblicze swoje tobie, i niech się zmiłuje nad tobą. Niech obróci Pan twarz swoję ku tobie i niech ci da pokój“ (IV *Mojż.* 6, 22—26). W czasach patryjarchalnych błogosławieństwo ojcowskie, dane przed śmiercią najstarszemu synowi, miało jeszcze swoje osobne znaczenie, iż przelewało na niego zwierzchnią władzę nad całem pokoleniem. Jakób błogosławił synom Józefa w następnych słowach: „Bóg, przed którego obliczem chodzili ojcowie moi, Abraham i Izaak, Bóg który mię żywi od młodości mojej, aż do tego dnia; anioł który mię wyrwał ze wszystkiego złego, niech błogosławi tym dzieciom; a niech będzie wzywano nad nimi imię moje i imiona ojców moich, Abrahama i Izaaka; a niech rosną w mnóstwo na ziemi.“ (I *Mojż.*, 48, 15). Błogosławieństwo kapłańskie połączone jest zwykle z pewnemi uroczystemi obrzędami. I tak, u Izraelitów kapłan imieniem Boga błogosławiący ludowi w kościele jerozolimskim, brał oburącz zakon Boży, pisany na długim pargaminie i zwinięty na dwóch okrągło toczonych walcach, a podniosłszy go nad czoło i obracając literami ku oczom ludu, przewijał z jednego walca na drugi. Prostszy zaś i powszechniejszy obrzęd błogosławieństwa, używany jeszcze od czasu patryjarchów był: wzniesienie oczu w górę do Boga, pokłon potém dziękczynny Bogu i włożenie rąk na głowę błogosławiącej się osoby, albo na rzecz jakową, do pokarmu naprzykład służącą, przy wyrzeczeniu pewnych słów błogosławieństwa i modlitwy. Tego obrzędu używał Jezus Chrystus, gdy jak czytamy w Ewangelii, błogosławił małe dziatki, lub też chleb i wino na ostatniej z uczniami wieczerzy; toż czynili i apostołowie po śmierci Jezusa. Później dopiero, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, obrzęd ten zamieniony został stosownie do tajemnic wiary, na żegnanie ręką w znak krzyża świętego, przy odmówieniu właściwej modlitwy. Takowe błogosławieństwo w rzymsko-katolickim Kościele udzielać się zwykło, albo dla osób, naprzykład: opatów, panien zakonnych, nowych małżonków, żołnierzy i ludu całego; albo dla rzeczy, naprzykład: wody, wina, oliwy, palm, naczyń ołtarza, kościołów, domów, pól, zboża i t. p. (Ob. *Poświęcenie*). Błogosławienie osób, albo jest „uroczyste,“ jakowe przy kościelnych obrzędach dawać może biskup w swojej dyjecezyi, arcybiskup albo patryjarcha w swojej prowincyi, a zaś papież rzymski, jako najwyższy biskup i głowa widzialna Kościoła, na całej kuli ziem-

skiej; albo „proste,“ jak naprzykład to, które kapłan daje po odprawieniu Mszy świętej; ten atoli w obecności biskupa, bez jego pozwolenia, ani nawet od ołtarza błogosławić nie może; albowiem, według brzmienia prawa kościelnego, nie przystoi iżby młodszy starszego błogosławił. Biskupi też, albo osoby mające ich przywileje, jako opaci i infułaci, przy błogosławieniu ludu, używać mogą trzykrotnego żegnania ręką w kształt krzyża, zaś kapłani raz tylko. Papież, jako najwyższy biskup i pasterz całego Kościoła, zwykł niekiedy zlecać biskupom, albo nawet i kapłanom, błogosławienie ludowi w jego imieniu, z przydaniem do tego zupełnego odpustu dla osób duchownie usposobionych; i takowe to, używające się po niektórych Kościołach, albo w pewnych okolicznościach błogosławieństwo, nosi nazwisko papiezkiej benedykcyi. Sam papież trzy razy do roku, z krużganku watykańskiego kościoła w Rzymie, daje publiczne błogosławieństwo, światu i miastu, (*orbi et urbi*), w Wielki Czwartek, na pierwszy dzień Wielkiejnocy, i w uroczystość śś. apostołów Piotra i Pawła. Z rzeczy poświęconych, czyli błogosławionych, jedne nie przechodzą już w użycie świeckie i takiemi są rzeczy ściągające się do służby Bożej: modły nad niemi zowią się, *benedictiones constitutivae.* Drugie nie wyłączają się z użycia pospolitego, jako to: poświęcone domy, zboża, pokarmy i t. d.: modły nad niemi, przy błogosławieniu odmawiane, zowią się *benedictiones invocativae.* Modlitwy (*benedictiones*), których Kościół w poświęcaniu i błogosławieniu rzeczy używa, zebrane są w rytuałach, czyli w tak nazwanych agendach i pontyfikałach. Tych biskupom i kapłanom w błogosławieniu Kościół trzymać się rozkazuje, a zabrania używać tych modłów w innych zamiarach, oprócz tych do których je przeznaczył.

Błogosławieństwo, dobra prywatne z wsią kościelną, leży nad Niemnem w powiecie maryjampolskim, gubernii augustowskiej. Nazwisko tej wsi nadane zostało od góry *Błogosławionej,* na której stać miała kiedyś świątynia pogańska Litwinów. Dobra te należały do potomków Kryspina Kirszensztejna rycerza niemieckiego, za czasów króla Zygmunta Augusta na Żmudzi osiadłego, od których przeszły w spadku do Karpiów upitskich, a następnie do Tyszkiewiczów. Kościół tutejszy pod wezwaniem Imienia Maryi zbudowany został z drzewa na podmurowaniu r. 1670, przez Hieronima Kryszpina, podskarbiego i pisarza wielkiego księstwa litewskiego, dziedzica na Radwaniu, dworzanina króla Władysława IV; lecz gdy ten w r. 1784 zgorzał, nową świątynię z drzewa dotychczas istniejącą, wystawił Benedykt Karp' chorąży upitski, ówczesny dziedzic Błogosławieństwa. W tych dobrach jest lasu około 4,000 morgów. Od Błogosławieństwa rozpoczynały się u Litwinów dawne gaje święte *Ilgi* zwane, które ciągnęły się po nad Niemnem ku wschodowi i następnie łączyły się z małemi przerwami z pasmem gór Aleksoty. *A. P.*

Błona, (*membrana*), pokrycie wewnętrznych części ciała, lub osłona pojedynczych trzewiów i organów. Błony wielorakiego są rodzaju: *szlamiste* i *surowicze,* (membranae mucosae et serosae); do pierwszych zalicza się błona wyściełająca cały przewód pokarmowy, powietrzny i inne, zaczynając od ust, gardła, nosa, krtani, tchawicy, oskrzeli, połyku, aż do żołądka i całego przewodu kiszkowego: od odźwiernika żołądkowego (pylorus), aż do kątnicy (intestinum coecum), nastroszona jest strzępkami (villi mucosi), podczas czczości liściasto-spłaszczonemi, podczas trawienia słupkowatemi (membrana villosa): do błon surowiczych zaliczają się opony mózgowe, opłucna, osierdzie, otrzewna, ze wszystkiemi swemi zagięciami, błony jaja płodowego i inne; w nosie błona śluzowa przybiera właściwy sobie charakter, mieści w sobie znaczną ilość gruczołów

śluzowatych naczyń, mianowicie żylnych i nerwów, powierzchnia jej zewnętrzna powleczona jest drobnemi strzępkami i marszczkami, pomiędzy któremi wychodzą otwory gruczołków śluzowych, zowie się *błoną węchową* (membr. pituitosa seu Schneideriana). Oko ma sobie właściwe błony: *twardówkę* (albuginea seu sclerotica), *rogówkę* (cornea), *naczyniówkę* (choroidea), i *siatkówkę* (retina seu tunica nervea), (ob. *Oko*). W uchu jest błona *bębenkowa*, (m. tympani) (ob. *Bębenek*). Tkanina żołądka i kiszek składa się z połączenia trzech błon w jedno, zewnętrzna ich błona jest *surowicza*, środkowa *mięsna*, czyli *włóknista* (m. muscularis), złożona z kilku warstw w różnym kierunku idących włókien mięsnych, a wewnętrzna *szlamista;* podobnie też tętnice i żyły (*venae*), powstają z połączenia kilku błon razem. Do błon złożonych zalicza się także skóra i błona sadłowa (omentum majus et minus). Na układzie mięsniowym znajdują się także błony ściągniste (fasciae membranae oponevreticae), już jako cienkie, błoniaste, włókniste pasma, otaczające lub oddzielające jedne mięśnie od drugich, już to jako obszerne powłoki nadające mięsniom więcej tęgości przy ich skurczaniu się; takowe stanowią dziś oddzielną naukę o powięziach (aponevrologia). Badania histologiczne pod drobnowidzem wykazały, że błony ciała ludzkiego składają się najbardziej z tkanki łącznej; powięzia złożone są wyłącznie z samej tkanki łącznej; błony surowiczne znajdujące w jamach ciała dla obsłony powierzchni zewnętrznej organów, jak otrzewna i opłucna, posiadają na swej powierzchni wolnej nabłonek płaski jednowarstwowy. Skóra ludzka składa się z naskórka (epidermis) i ze skóry właściwej (cutis); naskórek ma znaczenie nabłonka, i złożony jest z licznych warstw komórek płaskich rogowych, a skóra właściwa jest podścieliskiem owego nabłonka, składającem się z tkanki łącznej, a zawiera gruczołki potne, gruzołki tłuszczowe i woreczki włosowe. Błony śluzowe składają się także z podścieliska powstałego z tkanki łącznej i z nabłonka płaskiego warstwowatego, albo z nabłonka słupkowatego; w podścielisku zawarte są liczne gruczołki śluzowe. Błony naczyniowe są najwięcej złożone; odróżniają się w nich zwykle trzy warstwy: *wewnętrzna*, *średnia* i *zewnętrzna*, wewnętrzna i zewnętrzna składają się z tkanki łącznej z włóknami sprężystemi, a średnia z włókien mięsnych gładkich, błona wewnętrzna okryta jest na powierzchni wolnej nabłonkiem płaskim wrzecionowatym. *Dr. J. K.*

Błona, jest to smolny ośrodek pnia drzewnego z ogniłym bielem. *Błonę* w leżałem drzewie nie zgniłą i zdatną na opał, nazywają *drżonek* (ob.) W drugiem znaczeniu *błona* wchodzi w skład budowy roślin, jak niemniej owoców i nasion. *Ed. P.*

Błona, tak zwano w dawnej polszczyznie szyby w oknach, że zamiast szkła, używano do okien pęcherzowych błon, lub papierów tłuszczem napuszczanych. Póżniej po upowszechnieniu hut szklannych, miejsce ich zajęły szklanne tafle wyłącznie, wszelako dawna nazwa została. Tak Rej w *Zwierzyńcu* pisze: „Gdy ujrzysz światło tą błoną, myśl, zkąd ma moc przyrodzoną.“ Śladu już błon dawnych nie było za Jana Sobieskiego, wyraz w użyciu pozostał. *Haur*, pisarz ekonomii z tego czasu wyraża: „Szklarz na okna nowe błony, albo kwatery, jak ma stanowić.“

Błonie, miasteczko rządowe w królestwie polskiém, gubernii warszawskiej, powiecie warszawskim o 4 mile od Warszawy; równe i piękne błonia, nadać musiały nazwę tej posadzie. Najpierwsza o niej zdaje się zachodzić wzmianka około 1290 r., kiedy Konrad książę mazowiecki na Czersku, ufundo-

wawszy tu Kanoników regularnych lateraneńskich, hojnością książęcą uposażył i bogatemi obdarzył sprzęty. Niewiadomo jak długo utrzymywali się zakonnicy przy tutejszym klasztorze i co się później z nimi stało. Jan, książe mazowiecki na Wiźnie, Warszawie, Zakroczymiu i Ciechanowie, nadał posadzie tej prawo niemieckie, i zezwolił mieszkańcom na handel wszelkiemi towarami bez opłaty cła i myta, w całym obrębie swego państwa. Miejsce to wydało dwóch uczonych mężów. Mikołaj zwany z Błonia, teolog i pisarz wielu dzieł, kwitnął w połowie XV wieku. Maciej zaś z Błonia był nadwornym lekarzem Aleksandra króla. Stronnicy ks. de Conti, mając na czele Mikołaja Święckiego, biskupa kijowskiego i Adama Sieniawskiego wojewodę bełzkiego, stanęli pod tém miastem. Wyprawieni od Augusta II pełnomocnicy, zawarli z nimi układ i pojednanie nastąpiło w polu 3 Marca 1698 r. R. 1704 stanął tu znowu obozem Karol XII dla popierania wyboru Stanisława Leszczyńskiego, który nazajutrz po obraniu, to jest 13 Lipca nawiedził króla szwedzkiego i przyjęty był z wszelkiemi honorami. Dnia 18 Lipca znowu naradzali się tu oba monarchowie z prymasem i kilkoma senatorami. Powtórnie w r. 1705 obozował tu Karol XII, przyprowadzając do skutku koronacyję nadanego Polsce króla, a w kilka dni po odbytym obrzędzie Stanisław nawiedził znowu swego protektora. Miasteczko to zniszczone; spalone zostało w czasie wojen szwedzkich, dziś pomału zaczyna się odbudowywać. Najwięcej rolnikami osiadłe, liczy obecnie 1,181 mieszkańców; posiada piękny kościół parafijalny murowany, sąd pokoju i stacyję pocztową, domów murowanych 11, drewnianych 80, za księstwa warszawskiego, starostwo błońskie należało do księcia Józefa Poniatowskiego, później zaś do hrabiny Stanisławej Potockiej z domu Górskiej, po której otrzymała je w posagu córka jej hrabina Walewska. *J. Bl.*

Błonia (Mikołaj z), tak nazwany od miasteczka pod Warszawą, uczeń akademii krakowskiej, wsławił się, jako kanonista i kaznodzieja w XV wieku, był kapłanem dyjecezyi płockiej, doktorem prawa kanonicznego, kanonikiem warszawskim i plebanem czerskim. Prócz tego był kapelanem Stanisława Ciołka biskupa, któremu towarzyszył i był doradzcą w poselstwie od Jagiełły na sobór bazylejski. Zostały po nim dzieła treści historycznej i teologicznej, z których znane są: 1) *De obita Christianissimi ac Serenissimi Principis Vladislai Regis Poloniae et Lithuaniae ducis supremi, deque exequiis eidem regi Basileae in ecclesia majori, praesentibus S. Concilii patribus, Regumque, principum Christianorum oratoribus cura et sumptibus R. D. Stanislai Cyolek Episc. posn.* etc. (vide Janociana II, f. 20). Zaraz po zaprowadzeniu drukarń w Polsce, wyszły kazania jego i pisma teologiczne. 2) *Sermones venerabilis magistri Nicola de Blonz decretorum doctoris, cappellani episcopi posnaniensis valde deservientes populo sed et clero utumque docto eos digne legenti, praedicanti, aut audienti, de tempore et de sanctis.* Przepisane (jak wskazuje przechowany rękopism) 1438, a drukowane w 1491, 94, 95 i 98 r. 3) *R. D. Nicolai Poloni, decretoroum Doctoris et Rever. Episc. Posnan. Capellani ac Concionatoris celeberimi, Sermones super Evangelia Dominicalia et praecipua Sanctorum festa totius anni ad populum instruendum exquisitissimi, vulgo Viridarium nuncupati opus multis in Locis recognitum mendis sublatis, notis marginalibus illustratum et ad Contionatorum utilitatem deimo editum.* Wyszło w Kolonii dwukrotnie 1593 i 1613 r. Kazania te, w których nie ma rozumowań scholastycznych, na swój wiek wyborne, miane do duchowieństwa po łacinie, zawierają wykład całej teologii i martyrologiją. We wszystkich kazaniach używa textu, który u niego zawsze jest w ścisłém znaczeniu, godłem i założeniem kazania, a to zwykle dzieli na dwie albo trzy części i każda z nich jest wy-

kładem jednej cząstki textu: *primo, secundo, tertio* na każdej prawie spotkasz stronicy, a często kilka na jednej. Ztąd wykład rzeczy bywa u niego dość suchym, zbyt treściwym, mniej praktycznym. Kazania w ogóle nie są zbyt długie, niektóre nawet dość krótkie. Erudycyja w nim wielka; przytaczanie Pisma św., Ojców, późniejszych pisarzy częste, nawet niekiedy poetów i pogańskich filozofów. Zastosowania bardzo mało; nie poznasz tu kto mówił, do kogo, gdzie i w jakim czasie. Nie braknie jednak niekiedy na ładnych myślach, pięknie i nawet z uczuciem oddanych i zastosowaniem się do ducha świąt i uroczystości w sobie uważanych, nie zaś odnośnie do ludu. Na końcu kazań niektórych, przytacza przykłady. Od kazania na pierwszą niedzielę adwentu, aż do niedzieli zapustnej; dla każdej Ewangelii trzy kazania poświęca; na inne zaś niedziele i niektóre uroczystości, dwa tylko. Wszystkie niedziele wielkiego postu nazywa mszalnym sposobem, to jest: pierwszą niedzielę postu: *Dominica invocavit*, drugą *Reminiscere*, trzecią *Oculi*, czwartą *Laetere*, piątą *Judica* od pierwszego wyrazu w introicie mszy świętej; dalsze zwykle po naszemu; jedne tylko *niedziele po świątkach* nie od uroczystości zesłania Ducha Ś., ale od Ś. Trójcy, jak Wujek wylicza. W kazaniach na uroczystości ŚŚ. Pańskich jest takim jak w niedzielnych; z życia i czynów świętych bohaterów nic niewprowadza; tylko wykłada założony przedmiot, trochę o nich wspomniawszy i to jednak rzadko się zdarza. W kazaniu pierwszém na Wniebowzięcie N. P., od drugiej części aż do końca kazania opowiada szczegółowo okoliczności wszystkie, co miały towarzyszyć temu cudownemu zdarzeniu. Ciekawe to miejsce i malowniczo oddane. Szczegóły te nie są odmienne od tych, które zamieszcza Biblija Devenc'a w rozprawie o uśpieniu Boga-Rodzicy (*Sur la dormilion de la S. Vierge*). W ogóle kazania Mikołaja są ważne i znakomite jako pomnik kaznodziejstwa owego wieku; uczenie wypracowany, gruntowny, choć też zarazem dość suchy, więcej uczonym niż pospolitym czytelnikom przystępny. 4) *Tractatus sacerdotalis de sacramentis deque divinis officiis et eorum administrationibus*, dzieło, z rozkazu biskupa Ciołka, dla nauki duchowieństwa poznańskiego napisane, zjednało autorowi wielką sławę. Wydane w Argentinie 1492 r., wyszło w Krakowie powtórnie 1519 i 29 r. Później drukowano go w Paryżu i Lugdunie. 5) *De praecipuis Deiparae festivitatibus*. 6) *Tractatus de administrandis rite ecclesiasticis sacramentis, celebrandisque missarum solennis et censuris ecclesiasticis canonice observandis, ipsius R. D. Stanislai Episcopi posnaniensis auctoritate approbatus.* Rękopism tego dzieła znajdował się w biblijotece Załuskich. Drukowano go wielokrotnie w Argentine 1487, 92, 96, 1503 i 8 roku, w Krak. 1519 i 25 r., w Paryżu 1516, 25, 28 i 40 r., w Lugdunie 1545 i 53 r., w Wenecyi 1544 i 66. W dziele *Tractatum illustrium in utraque, tum Pontificii, tun Caesarei juris facultate jurisconsultorum*, w tomie 14 i 15 wyjęte są rozdziały z należnemi Mikołajowi z Błonia pochwałami. 7) *De sacramentis Ecclesiae*, drukowane w Krakowie 1529 r. Pisał też i po polsku a w jednem z jego dzieł łacińskich znalazł się spory ustęp w polskim pisany języku, *Wykład Pisma Ś. zawierający*, który W. A. Maciejowski w dodatkach do swego Piśmiennictwa wydrukował.

Błonia (Maciej z), nauk wyzwolonych i medycyny doktor i według niektórych professor, kanonik dyjecezyi krakowskiej i poznańskiej, lekarz króla Alexandra i Zygmunta I; pobierał nauki w Krakowie, zapisany do album uniwersytetu w r. 1488; we dwa lata później otrzymał pierwszy stopień w naukach wyzwolonych; doktorem medycyny został zapewne we Włoszech. Wspominają o nim kronikarze z powodu choroby króla Alexandra, w której jako lekarz nasta-

wał na rady Balińskiego, uważając je za niewłaściwe i zgubne, i słusznie lecz bezskutecznie sprzeciwiał się wyjazdowi króla z wyprawą przeciw napadowi Tatarów. Umarł 1517 r. *Dr. J. M.*

Błonki, do wyrobów koszykarskich i w ogóle plecionych, około jednego cala szerokie, $^{1}/_{10}$ cala grube, długości jaka się da wyrobić; łupane lub darte są z prętów leszczyny, wierzby, brzostu i t. p., a także z korzeni sosny i bielu jodły.

Błonki, *Dranki, Płaszki, Pochodnie, Szłajsy*. Są to deseczki kilka stóp długie, 1—2 cali szerokie, cienko wyłupane z bielu sosny a po wysuszeniu używane przez włościan do oświetlenia. *Ed. P.*

Błonkoskrzydłe owady (*Hymenoptera*, Linn.). Rzęd owadów mających dwie pary skrzydeł błonkowatych, szklisto przezroczystych z cienkiemi i odległemi od siebie żyłkami. Przednia para zawsze bywa większa, a mianowicie szersza, tylna zaś wązka w podłuż fałdowana. Pyszczek zbudowany zarazem do żucia i wsysania pokarmu. U wielu w tylnym końcu ciała znajduje się żądło wysuwalne, jako organ obronny; lub kolec zewnętrzny do przekłuwania tkanki roślinnej w celu składania w nią jaj. Do tego rzędu należą pszczoły, trzmiele, osy, szerszenie, mrówki, ichneumony, galasówki etc. Pod względem obyczajowym przedstawiają tę osobliwość, że gatunki niektórych rodzin wiodą życie towarzyskie i przedsiębiorą roboty gospodarcze wspólnemi siłami, na wspólny użytek, jak np. pszczoły i mrówki. *A. W.*

Błoński (Mikołaj Franciszek de Biberztyn), audytor filozofii w akademii krakowskiej, wydał: *Atlas fructum orbem Polonum sustentans D. Michael Giedroyc*, Cracov. 1713 in fol. $^{1}/_{2}$ ark.

Błotniak. Oddział *Circus* w rodzaju Linneuszowskim *Sokoła, Falco,* odznaczający się obróżką z odmiennych piór, otaczającą tak jak u sów przód twarzy. Ptaki tu należące mają szczupłe długie nogi i długie skrzydła, lot powolny, chwiejący się, podobny do mew i rybołówek; latają zwykle nisko ponad samą trawą i upatrują po ziemi drobne zwierzątka któremi się żywią. Gnieżdżą się na ziemi. Z oddziału tego złożonego z kilku gatunków, trzy w kraju posiadamy. Dzisiejsi ornitologowie dzielą je na dwa oddzielne rodzaje *Circus* (*Lacep.*) i *Strigiceps* (*Bonap.*). *Wł. T.*

Błotnica czyli **Świbka** (*Triglochin*), rodzaj z rodziny Błotnicowatych (*Juncagineae*), z działu Jednoliściennych. Okwiat sześcio-listkowy, o listkach prawie płatkowatych, wklęsłych, opadających. Pręcików 6 osadzonych u podstawy listeczków; nitki bardzo krótkie; pylniki zewnątrz zwrotne o dwóch woreczkach otwierających się podłużnie. Zawiązek o sześciu komorach, z których trzy naprzemianległe, niekiedy płonne; zalążki pojedyńczo stoją w komorach. Szyjek 3—6 bardzo krótkich lub prawie żadnych; znamiona przyrosłe, pierzaste. Owoc, torebka kształtu buławy. Należą tu zioła błotne, których łodygą jest głąbik wydający liście podobne jak u roślin zbożowych (traw). Kwiaty zawsze drobne ułożone są w kłos długi, wierzchołkowy. — *Błotnica pospolita* (*Świbka błotna, Triglochin palustre*), rośnie u nas na łąkach bagnistych, smak ma niekiedy bardzo wyraźnie słony i dla tego znajdując się w sianie lub paszy, czyni je zdrowszemi dla zwierząt domowych; możnaby z jej popiołu wyrabiać sodę; kwitnie w lecie. *Scheuchzeria palustris* należąca do tejże samej rodziny, bywa także nazywana błotnicą.

Błotno, miasteczko, w gubernii wileńskiej, na północ od Lidy leżące.

Błoto ob. *Bagno*. Unas najznakomitsze są błota poleskie, ciągnące się wzdłuż rzeki Prypeci, których pierwszą kartę wydał w Gdańsku Dr. Zwicker pod tytułem: *Tabula paludum Polesiae*, 1560 r.

Błoto, Bwoto, Boto, tak nazywają w narzeczu swojém Słowianie Niższej Luzacyi wielkie, siedm mil długie, półtorej szerokie, wielokrotnie ramionami rzeki Sprewy przecięte bagno w powiecie kotbuskim i kalawskim, po niemiecku zwane *Spreewald*. Bagno to dzieli się na wyższe i niższe, znajduje się na niém siedm wsi i kilka osad, część przerznięta jest kanałami i zmieniona na pola i łąki, większa część lasem zarosła, latem tylko na czółnach, zimą na lodzie dostępna. Cała osada ma postać wiejskiej Wenecyi, kanały służą za drogi, domy na palach stawiane, groble, mosty ułatwiają bliższą w pojedyńczych osadach kommunikacyję. Mieszkańcy Słowianie trudnią się chowem bydła, rybołówstwem, uprawą wszelakich jarzyn, mianowicie kapusty, ogórków, chrzanu, cebuli i t. d., które wywożą do Drezna i Berlina. Jak język tak i obyczaje słowiańskie dotychczas zachowują. Niemcy zowią ich Wendami. Sami nazywają się w okręgu swym Błotnicy, wymawiając Bwotnicy. Pochodzenia są łużyckiego, mową zbliżeni najwięcej do Wielkopolan. *Dr. C.*

Błud, Blud, Bud, wojewoda i ochmistrz Jarosława księcia kijowskiego. Gdy Bolesław Chrobry w r. 1018 w wyprawie swej przeciw Jarosławowi, stanął nad rzeką Bugiem i przez dni kilka, lekkie tylko trwały z obu stron harce; Błud przejeżdżając po wybrzeżu na koniu, zaczął obelżywemi słowy znieważać króla Bolesława, nazywając go tchórzem, a dla otyłości wielkiej, spaśnym wieprzem który się tarza w nieczystości i będzie od psów rozszarpany. Poruszony do żywego tym grubijaństwem zuchwałego Błuda, król odrzekł barbarzyńcy: „Jeżeli ja wieprzem jestem, wiedz zatém że wieprz silny, przy pomocy Boskiej może psów rozszarpać. Jednak orężem, lecz nie słowy chcę rozprawić się z tobą“ i dosiadłszy konia pierwszy rzucił się w rzekę, za nim rycerstwo wpław poszło. Rusini zatrwożeni mięszać się zaczęli, przecież mężnie dotrzymali pola. Po kilku godzinnej jednakże bitwie krwawej, przełamani, gęstym trupem zasłali pobojowisko. Zdobyto bogate łupy w obozie Jarosława, który sam ledwie wraz ze czterma żołnierzami uniósł życie z ogólnego pogromu. Błud, w tej bitwie śmiercią przypłacił obelżywe słowo. Karamzin pisze, że liczył wtedy lat siedmdziesiąt. Pamięć jego, wskrzesił pierwszy Tymon Zaborowski w poemacie swoim: *Zdobycie Kijowa* (Ćwiczenia naukowe, 1818 r.) a najdosadniej postać Błuda odmalował Lucyjan Siemieński, w jednym z najpiękniejszych poetycznych utworów swoich, pod tytułem: *Trąby w Dnieprze*. *K. Wł. W.*

Błudnik, wieś w Galicyi w obwodzie stanisławowskim powiecie halickim, parafija łacińska i poczta w Wojniłowie; parafija grecka w miejscu, mieszkańców 865, obszar ziemi 2,750 morgów. O dawności osady świadczy dokument datowany z Halicza w środę. dzień ś. Elijasza r. 1413, którym *Miklusz Alexandrowicz* namiestnik starościański wojewody lwowskiego i halickiego, rozstrzyga spór graniczny. W r. 1569 zatwierdza Zygmunt August to rozgraniczenie, na prożbę Mikołaja i Jana Błudnickich. Obecnie dziedziczy tę wieś Abraham Halpera, starozakonny. *K. Wid.*

Błyskawica, nagłe ukazanie się światła na niebie, okrytem chmurami, najczęściej podczas lata. Błyskawica towarzyszy grzmotom a zwykle poprzedza je; zdarzają się także błyskawice bez grzmotów, podczas upałów, które uważane są przez lud za przepowiednię suszy, a przynajmniej trwałej pogody. Dawniej rozmaicie tłómaczono sobie to zjawisko, obecnie fizycy z wielkiem podobieństwem do prawdy objaśniają je zapomocą elektryczności atmosferycznej, gdyż w gabinecie fizycznym można wywołać zjawiska, przedstawiające wiele podobieństwa z grzmotami towarzyszącemi błyskawicom. Błyskawicę uważają dzisiaj za wielką iskrę elektryczną. Wystawmy sobie chmurę naładowaną elektrycznością je-

dnego imienia, której powstanie przypisują nagłemu zgęszczeniu się pary wodnej, a inną naładowaną elektrycznością drugiego imienia, natenczas przy dostatecznem zbliżeniu się chmur dwie elektryczności gwałtownie łączą się z sobą, wydają iskrę, będącą źródłem światła a powietrze w gwałtowny ruch wprawione, wydaje huk czyli grzmot, zupełnie tak samo, jak to się dzieje przez zbliżenie palca do konduktora machiny elektrycznej. Toż samo zachodzi, gdy jedna chmura jest naładowana elektrycznością jakąkolwiek, a druga znajduje się w stanie naturalnym; w takim razie elektryczność naturalna drugiej chmury rozkłada się wpływem elektryczności pierwszej chmury, poczém następuje podobnie jak poprzednio połączenie się elektryczności przeciwnych, a ztąd huk i światło. Długość błyskawicy bywa większa lub mniejsza, i czas towarzyszącego jej grzmotu dłuższy lub krótszy; trwanie grzmotu przez pewien czas, objaśnia powolniejsze rozchodzenie się głosu niż światła, przebiega bowiem tylko około 1,180 stóp (340 metrów) na sekundę; jeżeli iskra długa jest np. 3,400 metrów, w takim razie pomiędzy chwilą w której dojdzie głos do ucha z jednego końca błyskawicy, a chwilą dojścia głosu z drugiego jej końca, upłynie 10 sekund. Taż sama okoliczność tłómaczy, dla czego grzmot następuje w pewien czas po błyskawicy. Zdarzają się grzmoty, którym błyskawica nie towarzyszy; zjawisko to zagadkowe tłómaczą tém, iż miejsce w którém błyskawica powstaje zakryte jest przed okiem naszém chmurą nieprzezroczystą, nieprzepuszczającą światła; zdarzają się również błyskawice bez grzmotów, które tém tłómaczą, że powstają one w odległości tak wielkiej, iż grzmot nie może być słyszanym. Co się tyczy błyskawic pojawiających się podczas upałów, nad poziomem, po zachodzie słońca, w braku lepszego tłómaczenia, przypisują je burzom w wielkich odległościach pod poziomem panującym, których światło odbite od obłoków nad poziomem znajdujących się, sprawia to zjawisko; przypisują je także fosforescencyi obłoków oddzielnych mocno naładowanych elektrycznością, widzimy albowiem podobne zjawisko w ciemności na powierzchni ciał mocno naelektryzowanych.

Błyskotki, Błyszczadła, tak nazywano za Stanisława Augusta świecące się ozdoby, któremi kobiety stroiły głowy, gors i ręce.

Błyszcz. Nazwa ogółowa stanowiąca spolszczenie niemieckiego mineralogicznego terminu *Glanz*, używanego dla oznaczenia niektórych rud metalicznych. Przy każdym metalu o jego błyszczu się mówi.

Błyszczak (*Lamprotornis*, Temm.). Rodzaj ptaków podobnych z budowy dzióba i kształtów ciała do drozdów (*Turdus*), a z obyczajów więcej do szpaków (*Sturnus*) zbliżonych. Wszystkie gatunki tu zaliczane mieszkają w Afryce lub na wyspach Oceanu Południowego. Cechuje je mocny metaliczny połysk zielony, fijoletowy lub szafirowy. U dawnych autorów gatunki te były rozproszone po rodzajach: *Turdus, Paradisea, Tanagra, Sturnus* etc. *Wl. T.*

Bnin, miasto w okręgu regencyjnym poznańskim, powiecie szremskim, między jeziorem Bnińskiem i Kurnickiem położone. Jest tu kościół katolicki i protestancki; pierwszy parochjalny zbudowany 1463 r. przez Andrzeja z Bnina biskupa poznańskiego i dziedzica tego miejsca. Za tym kościołem są jeszcze dotąd nad jeziorem ślady okopów, na których w wiekach średnich stał zamek, pierwotnie niezbyt warowny, dla tego też Władysław Odonicz około r. 1230 nie mając nadziei długiej w nim przed nieprzyjacielem utrzymać zasłony, kazał go spalić, lecz Henryk Brodaty wkrótce go odmurował. Długo to miasto było gniazdem i dziedzictwem familii Bnińskich herbu Łodzia, nareszcie przeszło do Górków, w ostatnich czasach własność prywatna Tytusa hr. Działyńskiego. W roku 1843

było tu domów 146, a ludności w r. 1837 głów 1,153. Odległe od Poznania $2^3/_4$ mili.

Bnin, jezioro w księstwie poznańskiem, powiecie szremskim.

Bnina (Jakób z), herbu Łodzia, był wojewodą poznańskim od 1120—1160 r. Wojował z Pomorzanami, z którymi walcząc, pod Nakłem poległ.

Bnina (Jakób z), herbu Łodzia, był około 1280 r. wojewodą poznańskim. Mąż wielkiej powagi i uważania w narodzie. W r. 1281 pogodził wadzących się z sobą książąt szląskich.

Bnina (Jędrzej z), herbu Łodzia, kasztelan kaliski. Na zjeździe w Rogoźnie 1293 r. był z królem Przemysławem i w czasie zdradzieckiego najazdu margrabiów brandeburgskich, razem z królem zabity.

Bnina (Jędrzej z), herbu Łodzia, kasztelanem poznańskim będąc, po ustąpieniu Władysława Łokietka, jeździł w 1306 r. do Czech, dla sprowadzenia na tron królestwa polskiego, króla Wacława.

Bnina (Piotr z), herbu Łodzia, generał wielkopolski, po śmierci Kazimierza Wielkiego w 1369 r. jeździł do Węgier, ofiarując tron polski królowi Ludwikowi węgierskiemu.

Bnina (Piotr z), herbu Łodzia, około r. 1438 będąc kasztelanem gnieźnieńskim, najechał z synowcem i synami swemi Zbąszyń, dziedzictwo Abrahama Zbąskiego, gdzie zasady Hussa szeroko się rozchodziły i ujął pięciu głównych propagatorów, których później w Poznaniu, skutkiem wyroku Jędrzeja z Bnina biskupa poznańskiego, publicznie na rynku spalono. W 1439 r. postąpił na kasztelaniję poznańską.

Bnina (Jan z), herbu Łodzia, był od 1451 do 1456 r. kasztelanem międzyrzeckim.

Bnina (Piotr z), herbu Łodzia, między 1460 do 1490 r. był kasztelanem lendskim.

Bnina (Maciej z), herbu Łodzia, od 1475—1477 r. był wojewodą kaliskim, a później wojewodą poznańskim i zarazem generałem wielkopolskim. W 1479 r. odprowadzał do Frankfurtu nad Odrą w 700 koni, królewnę Zofiję, zaślubioną Fryderykowi synowi margrabiego brandeburgskiego. W 1480 r. był na sejmie w Piotrkowie. Kiedy Stefan wojewoda Multan, oddawał w 1485 r. pod Kołomyją, hołd królowi Kazimierzowi, Maciej z Bnina wszedł w spory z Janem Tarnowskim, wojewodą krakowskim, który z nich miał nieść berło; wdanie się króla przerwało uporną kłótnię, który kazał je nieść Spytkowi Tarnowskiemu, wojewodzie sandomierskiemu. W 1487 r. kiedy Jan książe żegański wpadł do kraju i pustoszył dobra, Maciej z Bnina stojąc w 12,000 wojska z wielkopolskiej szlachty, nie uderzył na nieprzyjaciela daleko słabszego, przez co wpadł w podejrzenie, że był z nim w porozumieniu, tém bardziej że najezdca dóbr jego nie dotkął. Żył jeszcze w 1491 roku. *L. H.*

Bnina (Jędrzej z), herbu Łodzia, biskup poznański, rodził się już za króla Władysława Jagiełły, z ojca Mikołaja i matki Małgorzaty, synowiec Piotra kasztelana gnieźnieńskiego, a potém poznańskiego, według Długosza; niewielkiego wzrostu człowiek, włosów czarnych, uczył się w ojczyźnie. Ztąd został bakałarzem filozofii w akademii krakowskiej r. 1422. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, naprzód kanonik poznański i razem kantor łęczycki, sekretarz królewski. Po śmierci Stanisława Ciołka, obrany na biskupa poznańskiego 6 Stycznia 1439 r., większością głosów przeciw Mikołajowi Lasockiemu, Dołędze, dziekanowi krakowskiemu, za sprawą głównie Jana Pelli z Niewiesza, administratora dyjecezyi. Utrzymał się chociaż i król pisał za Lasockim do Eugeniju-

sza IV, może dla tego, że Lasocki oświadczał się za powagą synodu bazylejskiego; papież przyjął posłów Andrzejowych, Jana syna Lutka i Jana Twardowskiego, kanoników poznańskich i w Bononii w Poniedziałek 21 Lipca 1439 r. prekonizował go biskupem poznańskim. Lasocki odwołał się wprawdzie do synodu w Bazylei, ale mimo to Andrzeja wyświęcił w kollegijacie kaliskiej, prymas Wincenty Kot Doliwa r. 1440 (w Niedzielę Quinquagesima). Najdłużej ze wszystkich biskupów siedział na tej stolicy, bo lat aż 40 przeszło, rachując od elekcyi. „W obyczajach skromny i łaskawy, w życiu wstydliwy, o prawowierną wiarę gorliwy, dla tego na początku zaraz pasterskiego swego urzędu, dowiedziawszy się, że Abraham Zbąski sędzia poznański, w dobrach swoich dziedzicznych Zbąszynie, nietylko że protekcyją hussytańskiej herezyi faworyzował, ale też siedmiu tejże sekty mistrzów z Czech sprowadził, którzy w swoje błędy niedouczonych i prostych ludzi wikłali, z stryjem swoim Piotrem, kasztelanem gnieźnieńskim i z synowcami Piotrem i Wojciechem, w 900 koni Zbąszyn najechał, tam ścisło miasteczko obległ i nie wprzód od niego odstąpił, aż póki mu pięciu hersztów tej herezyi, bo dwaj z nich pod ciemnej nocy pokrywką, życie ucieczką salwowali, nie wydano; tych biskup gorliwy do Poznania sprowadziwszy, gdy ich o fałsz heretycki i rozsiewanie onego przeświadczono, publicznie w śród rynku spalić kazał" (Niesiecki). Obszerniej nieco opisuje ten wypadek Treter, w Żywotach biskupów poznańskich; nie obeszło się tam bez wielu gwałtów, do których głównie dwaj synowcy biskupa należeli. Nie w jedném miejscu znajdujemy ślady tych pasterskich usiłowań, Andrzeja z Bnina. Kapituła poznańska pozwoliła mu w r. 1443 zakładać kościoły parafijalne na Mazowszu, gdzie tego ujrzy potrzebę. Biskup tylko co w niej urządził ład i przepisał prawo, w jakiém starszeństwie, mają po sobie zasiadać w stallach pralaci i kanonicy (Łukaszewicz, Krótki opis hist. kościoł., t. I, str. LXXXVI). Otóż rzeczywiście biskup oddał się całkiem tej zacnej pracy. Za Kazimierza W. najwięcej przybyło w Poznańskiém i w całém królestwie, kościołów parafijalnych, ale na Mazowszu ma całkowitą tu zasługę. Jędrzej z Bnina nie ustawał ani roku prawie i lasy karczował, wsie zakładał, ludzi po nich osadzał, na wsiach nowych budował kościoły, które nadawał bogatemi przywilejami i funduszem, na co nie żałował swoich własnych dochodów i dziesięcin biskupich. Cała prawie kolonizacyja tego Mazowsza, które do władzy biskupów poznańskich należało, to jest archidyjakonatu czerskiego, Andrzeja z Bnina jest sprawą. Sam biskup z pociechą to wyznaje, w przywileju erekcyjnym dla kościoła w Stoczku; „*redactis per nos solitudine ac variis ecclesiae nostrae in ducatibus Mazoviae nemoribus in colonias hominum per operamque nostram nonnullis ibidem de novo locatis villis*" i t. d. (Ślady tych prac biskupich na Mazowszu, do dziś dnia przetrwały nie w oryginalnych wprawdzie dyplomatach po kościołach, ale w oblatach, które proboszczowie przez niego podniesionych parafij, jakby Duchem Ś. natchnieni, zapisywali do akt konsystorza warszawskiego, najwięcej za czasów Zygmunta Augusta, Batorego i Zygmunta III Wazy). Nakłady jego wszędzie zresztą zawsze są ogromne, pamiątki w dziejach kościoła wielkie. Zmurował z cegły zamek w Krobi. Wybudował kościół kollegijacki ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu, poświęcił go i świetnie uposażył w r. 1451, erekcyję starą odnowiwszy rozwinął kollegijatę tak, że do istniejących czterech kanonij, dodał kustodję i trzy nowe kanonije. Kościół ś. Mikołaja w Poznaniu, wyniósł na kollegijatę w 1477 (Łukaszewicz, Krótki opis, I, st. 60—2); tamże zbudował dworzec biskupi, toż kościoły w Dolsku, w Kozłowie, w Bninie, w Krobi. Za niego Mikołaj Kopydłowski h. Dryja, wymurował z cegły piękny kościół w Slesinie, mie-

ście biskupiem. Andrzej we wsi stołowej na Mazowszu Zbikowie, założył kościół, toż we wsi swojej dziedzicznej w Szmiglu. Względem kościoła katedralnego poznańskiego, również pokazał się hojnym, naprzód na budowę jego zaczętą przez biskupa Ciołka, dał w r. 1445 grzywien 40 to jest dwa razy tyle co dała kapituła i w tymże zaraz roku ustanowił przy kapitule kollegijum penitencyjarzy (Łukaszewicz, Krótki opis hist., t. I, 4—11). Podarował katedrze dwa kielichy złote, z tych jeden wartości dukatów 381 (tamże, I, 56), pięć ornatów (casulas) z axamitu przetykanego złotem, nasadzanych perłami, w krzyże szerokie ozdobnych, podarował do skarbca. Oprócz tego, podarował katedrze wiele innych ornatów, wyrobionych z różnych szkarłatnych materyi. Nie był hojny ale już rozrzutny względem innych kościołów w dyjecezyi, wsławił się nawet zbytkiem, jakiego nie rozwinął dotąd żaden król i biskup. Co rok np. sprawiał jeden kielich srebrny i co rok oddawał go do jakiego ubogiego kościołka. Nie ostatnie to jeszcze zasługi biskupie; hojny względem ubogich, Andrzej rozdawał pannom posagi, sieroty i wdowy wspierał, a w tajemnicy przed światem. Przy tej gorliwości pasterskiej, posiadał biskup niezmierne wady. Miał wolę przeciw heretykom, nie miał jej przeciw podwładnym i uwodził się nepotyzmem. Na księży bezwstydnych nie srożył się i wiele znosił zgorszenia dla tego jedynie, aby nie oburzył przeciwko sobie nieprzyjaciół. Braciom i synowcom wiele dawał, z oszczędności biskupich kupował im dobra, bo myślał tylko o tém, jakby swój dom podnosić coraz wyżej a wyżej. I miał wielkie zmartwienie, bo widział, jak te starania jego i prace poszły na marność. Widział śmierć synowców i widział jak te dobra, które skupował, przez związki krwi, w cudze przechodziły ręce. Ćmiła się tutaj niepokalana sława biskupa, miłością do rzeczy ziemskich; po dobrach był ucisk, bo Jędrzej oddawał krewnym w zarząd ziemie swojego stołu, a na głos skargi był głuchy, ztąd wiele nawet wsi poupadało i kmiecie się porozchodzili. Nie samemu jednak kościołowi oddawał się biskup, był razem i obywatelem kraju. Za jego także przyłożeniem się, stanęła nowa unija pomiędzy Koroną a Litwą za Kazimierza Jagiellończyka i podpisał ją razem z innymi. W roku 1450 w Czerwcu podpisany na liście króla Kazimierza, nadającym Inowrocławiowi przywileje magdeburgskie (w Poznaniu, Cod. diplom Rzyszcz., t. II. str. 896). W r. 1454 zesłany na Pomorze wyłamujące się z pod Krzyżaków, z kanclerzem koronnym przyjmował od pruskiej szlachty i miast, przysięgę wierności dla króla polskiego. W Lipcu 1456 znajdował się w Brześciu kujawskim obok Kazimierza i ztąd wymieniony jako świadek, na przywileju prywatnym (Cod. dipl. Rzyszcz., t. II, str. 225). Posiłkował wtedy szlachtę wieluńską, przeciw łotrzykom szląskim, którzy najechali Polskę, wprzódy natrapiwszy ją rozmaitą napaścią. Kiedy teraz zamknęli się w zamku kępińskim, wielunianie musieli ich oblężeniem do poddania się przymusić, wtedy to szlachcie posłał na pomoc biskup swoją własną chorągiew (1456 r.). Ten fakt z Kromera, lubo Długosz przypisuje go mniej sprawiedliwie Piotrowi biskupowi z Wrocławia, który niewiadomo coby miał w Polsce robić. W r. 1462 po bezpotomnej śmierci książąt mazowieckich Ziemowita i Władysława, biskup jeździł w poselstwie do szlachty płockiej w sprawie króla; Mazurowie nie chcieli należyć do Polski, a osobno dalej prowadzić udzielne życie, ze swoją małą ojczyzną. Biskup był na to, żeby rozumu ich uczył; poszło mu to naturalnie z trudnością. W r. 1463 jest w Brześciu kujawskim, dla układów o pokój z Krzyżakami; zabiegał ile mógł dla dobra ojczyzny, ale pomieszała mu szyki gorliwość niewczesna arcybiskupa kreteńskiego, którego stolica apostolska przysłała do nas za pośrednika. Uspokoił też chorągwie polskie, które dla niewypłaconego żołdu wysłużonego

w Prusiech, same sobie wymierzały sprawiedliwość, na dobrach ziemskich i duchownych. Łagodną namową i upominkami, przełamał upór wojskowy. Był na sejmie piotrkowskim, w Październiku 1470 r. (Cod. dipl. Rzysz., t. II, str. 545). Na lat 20 przed śmiercią wystawił sobie grób z marmuru i z mosiądzu, w kaplicy ś. Jędrzeja, którą założył i bogato uposażył i nadał na tumie poznańskim, w r. 1470 (Łukaszewicz, Krótki opis, t. I, str. 10). W testamencie zaklinał kanoników, żeby godniejszego po nim wybrali biskupa, bo znał wszystkie swoje wady, zaklinał ażeby również pomiędzy sobą unikali kłótni, aby praw dyjecezyjalnych święcie strzegli, boć na nie wszyscy przysięgali. Umarł nareszcie nie z choroby ale ze starości lat jako kłos dojrzały, w domu kustosza poznańskiego obok katedry we Wtorek dnia 5 Stycznia 1479 r. w Poznaniu: miał lat około 80. Lud i duchowieństwo serdecznie go płakało. Pochowany w kaplicy ś. Jędrzeja w Sobotę 9 Stycznia. Po jego śmierci biegały wierszyki: *gaudete anguillae, quia mortuus hic jacet ille, presbyter Andreas, qui capiebat eas,* (*Dumalewicz*). Była to alluzyja do heretyków, pojmanych na Zbąszynie, których tu bezimienny poeta zowie węgorzami. Dwa jego nagrobki ma w swojem dziele Treter o biskupach poznańskich; jeden z nich piękną zawiera biskupa pochwałę: „*Compatiens atque benignus donante domino semper extitit.*" Dał opisanie nagrobku i powtórzył cały napis Łukaszewicz w swoim „Krótkim opisie kościołów parochjalnych i t. d., t. I. str. 37. Gdzie tylko tknąć znać rękę zacnego biskupa, akta kapituły poznańskiej zaczynają się także od niego, to jest od roku 1439; dawniejsze zginęły (tamże, strona 59). Jędrzej był biskupem poznańskim 44-tym, a Jędrzejem III; po śmierci jego administratorem dyjecezyi obrany Urjel Górka, proboszcz gnieźnieński i poznański. Biskupem kapituła później obrała podkanclerzego Stanisława z Kurozwęk, kanonika krakowskiego. Paprocki zaś w Herbach Rycerstwa podaje że, obrany był Mikołaj Spławski biskupem. Nie utrzymał się z nich żaden, ale Urjel Górka. *Jul. B.*

Bnina (Piotr z), biskup przemyślski, potém kujawski; ob. Moszyński, *Piotr z Bnina.* *Jul. B.*

Boa. Rodzaj wężów niejadowitych, lecz odznaczających się wzrostem olbrzymim i siłą. Nazwisko boa, znajduje się już w Plinijuszu, trudno jednak oznaczyć gatunek węża, pod tém nazwiskiem wskazany. Znaczenie wywodzą od błędnego mniemania, w starożytności już upowszechnionego, iż węże mogą wysysać mleko z wymion krowich; ztąd boa niejako krowiarka, krowodój. Obecnie pod tém nazwiskiem obejmują naturaliści węże lądowi nowemu właściwe, stanowiące wraz z pytonami starego lądu, osobną familiję *Peropoda* (*szczątkonogie*). Rodzaj ten ma za główne cechy: otwór paszczy bardzo rozciągalny, kości międzyszczękowe ruchome, zębami uzbrojone, tył głowy pokryty drobnemi łuskami, cały zaś spód ciała listewkami rogowemi, w poprzek jak pół obręcze ułożonemi, listewki te nietylko pod brzuchem ale i pod ogonem, są całkowite to jest nie podzielone po środku. Temi szczegółami boa różni się od pytona, u którego kości międzyszczękowe są bez zębów, a listewki tylko pod brzuchem całkowite, pod ogonem zaś są podzielone i dwoma idą rzędami, jak u naszego węża wodnego. Reszta cech są wspólne obu wyżej wymienionym rodzajom: ogon krótki wprawdzie i szczupły, lecz nader chwytny, nakoniec szczątek widoczny nóg tylnych, okazujący się w kształcie dwóch małych szponowatych sęczków, leżących po bokach ostatniej listwy brzuchowej. Obyczaje tych olbrzymich wężów, przedstawiają wiele szczególności; chociaż nie jadowite, strasznemi są dla wielu zwierząt ze swej siły i drapieżności. Chwytny ogon służy im do wieszania się za gałęzie drzew, niekiedy w znacznej wysokości, ciało ich wtedy wzdłuż pnia zwieszone, nie łatwo może być dostrzeżonem. Postawę ta-

ką zwykły przybierać, czatując na zwierzęta przechodzące najczęściej do wody. Doczekawszy się zdobyczy, rzucają się na nią z nienacka, zwojami ciała duszą i powoli całkowite połykają. Rozciągliwość paszczy dozwala im przełykać zwierzęta, znacznie grubsze od siebie, jak np. największe pancerniki, leśne świnie Ameryki, pekary, częstokroć psy. Lecz jak co do wielu innych podań, tyczących się życia i obyczajów zwierząt, dotąd historyja naturalna nie mogła się oczyścić z licznych niedokładności i błędów, tak i w obecnym razie wkradło się wiele przesady. Znaleźli się podróżnicy, którzy zapewniali o duszeniu i połykaniu przez te węże nietylko owiec i kóz, lecz koni i wołów; znaleźli się czytelnicy, którzy temu wierzyli, a przepisywacze błąd drażniący imaginacyję powtarzali. Boa trudzący się nad przełknięciem swojej zdobyczy, jest prawie bezwładnym, a że łykanie jest nader powolne, niekiedy parę dni wysileń potrzebujące, stan ten uciążliwy trwa znaczny przeciąg czasu i przedłuża się znacznie, jeszcze podczas trawienia. Wąż objedzony, nietylko uciekać, ale ruszyć się nawet nie może, jest w stanie ciągłej ospałości i bez żadnego niebezpieczeństwa, wtedy łatwo zabitym być może. Indyjanie amerykańscy jedzą ich mięso. Gatunki należące do tego rodzaju są liczne, lecz dotąd nie są z zupełną ścisłością oznaczone. Wszystkie są z gorącego pasa Ameryki, mianowicie południowej. Najznajomsze są: *Boa constrictor*, dusiciel, przeszło 10 stóp długi, z rysunkiem na grzbiecie, jakby w ogniwa łańcucha i plamami różnofarbnemi ładnie przystrojony. *Boa scytali* i *Boa murina*, oba nazwiskiem anakondo albo boa wodny oznaczane. Dorastają większych jeszcze wymiarów niż dusiciel, lecz mają być mniej niebezpieczne, oba są mniej świetnie ubarwione, mają obyczaje wodne, chwytnym swoim ogonem czepiają się zwykle jakiego podwodnego przedmiotu i polują na wodne zwierzęta, najczęściej z licznego rzędu szczurowatych, których Ameryka tyle form sobie właściwych posiada. *Boa canina*, ma być szczególnie chciwy na psy. *Boa hortulana*, jeden z mniejszych gatunków, odznacza się najozdobniejszém ubarwieniem, całe ciało ma upstrzone plamami różnych kolorów bardzo żywych, ztąd otrzymał nazwisko w języku francuzkim: *La Panthère, L'Élégant, La Broderie*, u nas go niektórzy wężem dyjamentowym zowią. Gatunki tu wymienione, widywać można po menażeryjach europejskich. Inne jak *Boa gigas*, Latreille; *Boa cenchris*, Lin., mniej są znajome. Gatunek węża europejskiego, dawniej pod imieniem *Boa turcica* znany, obecnie stanowi osobny rodzaj *Erix*. Nakoniec dodać tu należy uwagę, że pytony dorastają daleko większych jeszcze wymiarów, niż największe gatunki do rodzaju boa należące. *A. W.*

Boa, część zimowego ubrania niewieściego, która będąc cieplejszą, zastępuje szale i tym podobne okrycia. Sporządza się boa, przez nawleczenie na sznurek, pierścieni z cienko krajanych skórek futrzanych i takowych z sobą zespojenie; jest to więc futro, walca bardzo długiego postać mające, którego końce albo są wolne, albo też z sobą złączone tak, iż tworzy się ciąg nieprzerwany.

Boabdil czyli **Abu Abdallah**, ostatni z maurytańskich królów Grenady, syn Muley-Hassema, zbuntował się przeciw ojcu 1481 r., wygnał go ze stolicy i przyjął tytuł królewski; nieszczęśliwy ojciec umarł z boleści. Wkrótce Boabdil zwyciężony i wzięty do niewoli przez połączone wojska Ferdynanda arragońskiego i Izabelli kastylijskiej, odzyskał wolność, pod warunkiem hołdowania Hiszpanom. Na wieść o tak hańbiącym układzie powstały wojska maurytańskie; korzystali z tych niesnasek monarchowie hiszpańscy; Ferdynand i Izabella oblegli i zdobyli Grenadę 1492 r. Boabdil w towarzystwie rodziny i nielicznego orszaku dworzan udał się na górę Padul, z której jest widok na miasto i zaczął

wylewać łzy gorzkie. „Płacz synu,” zawołała matka jego Ayesza, „płacz po stracie korony, której nie umiałeś bronić, jak przystało na mężczyznę i na króla.” Książe ten, nie chcąc być poddanym kraju, którym niegdyś rządził, przebył morze, osiadł w Afryce i zginął w bitwie z królem marokańskim, walcząc pod sztandarami króla Fezu. Z wzięciem Grenady, upadło panowanie Maurów w Hiszpanii, które trwało lat 782.

Boanerges, przydomek od Chrystusa Pana nadany dwóm apostołom Jakóbowi i Janowi, synom Zebedeuszowym, co znaczy *synów piorunu* czyli *gromu*, zapewne z tego powodu, że żądali iżby piorunem skarane były miasta, które nie uznały nauki Jezusa Chrystusa (ś. *Marek*, 3, 17).

Board of controul (*bord of control*, stół kontroli), tak nazywała się w Anglii ustanowiona w 1784 r. przez Pitta władza, będąca najwyższą instancyją w sprawach politycznych, wojskowych i finansowych Indyj Wschodnich i mająca na celu, ścieśnienie wyłącznego poprzednio wpływu, kompanij wschodnio-indyjskich. W 1859 roku, skutkiem krwawego powstania indyjskiego, która wykazała wszystkie wady zarządu kupieckiego, kiedy administracyja Indyj przeszła pod bezpośredni ster rządu W. Brytanii, władza *board of controul* została również zniesioną.

Boario (*aqua di*). W prowincyi Bergamo, we wsi Boario, znajduje się na łące znaczne dosyć źródło wody mineralnej, wypływające z pokładów pirytów żelaznych, przy którém urządzony jest, skromny zakład do picia wód. Woda ze źródła tego pochodząca, ma smak ściągający żelazisty, gorzkawy, zapach słaby, właściwy wodom żelaznym, będącym w miejscach błotnistych, temperaturę $+11^{0}$. Zawiera w sobie siarczan magnezyi, żelaza i wapna, chlorek wapnu i magnezu oraz kwas krzemny. Zalecaną jest w powolném i zadawnionėm zadraźnieniu kanału pokarmowego, w stwardnieniu początkowém wątroby i śledziony, oraz w zatkaniach gruczołów brzusznych, szczególniej krezkowych. Nadto skuteczną bardzo się okazała, w rozmaitych odpływach szlamowatych, w nieporządném odbywaniu się odchodów miesięcznych i w białaczce; używaną jest tylko wewnętrznie. *Dr. L. S.*

Boazeryja (z francuzkiego: *taflowanie*). „Futrowanie pokojów, co dziś zowiemy boazeryją, daje się z desek cienkich, od podłogi aż do samego sufitu.” pisze Piotr Świtkowski, w budownictwie wiejskim, pisarz z czasów Stanisława Augusta.

Bób lub **Bóber** (*Faba vulgaris, Vicia faba*). Użyteczna ta roślina, należy do rodziny *motylkowatych* (*Papilionaceae*); gdzie w rodzaju wyki utworzono dla niej osobny podrodzaj. Łodyga jej jest gładka, gruba i prosta; liście złożone, pierzaste, o 1—3 parach listeczków podłużnie elliptycznych, tępych i grubych, z ogonkiem wspólnym, szczeciniasto zakończonym. Kwiatki zebrane po 2—5 w grona prawie bezszypułkowe, o koronie wielkiej, białej z czarną plamą na każdém skrzydełku. Ojczyzną bobu jest Persyja i Egipt, jednakże hodowany udaje się w ogrodach i w polach, w klimacie północnym. Nasiona stanowią pokarm bardzo pożywny, lubo mniej strawny; poszrutowane i moczone, są dobrym pokarmem dla koni. Wieprze łatwo się tuczą bobem; owcom dają całe strąki wraz z łodygą. Łodygi zielone, liście i łupiny strąków, są pożywnym pokarmem dla bydła. *Wł. S.*

Bób morski, był to rodzaj drogiego kamienia, według Pedemontana, tłómaczenia Sleszkowskiego, pannom które go nosiły, wdzięczność (piękność-wdzięki) miał jednać.

Bobak. Zwierz ssący, szczurowaty, należący do rodzaju swiszcza (*Arctomys*). Linneusz pomieścił swiszcze w rodzaju myszy (*Mus*), dopiero Gmelin w trzynastém wydaniu jego systemu natury, utworzył rodzaj *Arctomys*, i objął w nim razem i susły, Fryderyk Cuvier wyłączył susły i utworzył dla nich rodzaj *Spermophilus*. Pozostałe obecnie gatunki w rodzaju swiszcza, mają zębostan zbliżony do wiewiórek, ciało grube, niekształtne, z krótkiemi nogami, z tych przednie pięcio, a tylne cztero palcowe, piąty zaś sęczkiem tylko jest oznaczony; pazury mają długie, do kopania usposobione. Głowa swiszczów szeroka i krótka, pysk tępo zakończony, z wargą górną przedzieloną; oczy duże na bokach osadzone; uszy krótkie w szerści ukryte. Ogon mierny lub krótki, włosisty, dwurzędny, znowuż je do wiewiórek zbliża. Odzież podwójna, spodnia bardzo nabita wełnista, gęsto przerośnięta włosem niezbyt długim, całkowicie pierwszą pokrywającym. Znanych jest kilka gatunków, z których niewszystkie dotąd dokładnie są ustalone. Żyją gromadnie w krajach górzystych i na wyżynach stepowych Europy, Azyi i Ameryki. Większą część życia spędzają w norach, które sobie same wykopują, a w każdym razie zbytnie się od nich nie oddalają, gdyż chód mają dosyć powolny i ociężały, w razach więc niebezpieczeństw do dziur uciekają. Często przy samej norze siadają na tylnych nogach, pionowo wzniesione z przedniemi łapkami na piersi złożonemi, co przypomina postawą i ruchami niedźwiedzia, od czego pochodzi nazwisko rodzajowe łacińskie. Odzywają się silnym gwiżdżącym głosem, od tego im polskie rodzajowe nazwisko nadano. Żywią się samemi roślinnemi przedmiotami. Pod jesień znacznie się wypasają, tłuszcz zbierający się pod skórą rozpycha ciało i nadaje mu formę jeszcze więcej niezgrabną i ociężałą, a chód zupełnie utrudnia. Na zimę zakopują się w norach i sen zimowy odbywają; na ten cel znoszą znaczną ilość suchej trawy do rozszerzenia znajdującego się w głębi nory i urządzają w niém posłanie, wyjście zaś zewnętrzne ziemią zakopują. Zwinąwszy się w kłębek w ten sposób, że głowę wciska pod ogon, zasypia świszcz na posłaniu. Sen tak jest mocny, że temperatura wewnętrzna zwierzęcia znacznie się zniża, lżejszy jednak od snu koszatek. Żadnego pokarmu przez cały czas trwania snu nie przyjmują, lecz żyją zapasem tłuszczu; odchodów stałych nie wydzielają, lecz przebudzają się kilka razy dla pozbycia się uryny, są bowiem bardzo ochędóżne i zawsze w norze mają oddzielny przeznaczony na to kanał. W niektórych krajach zwierzęta te są ważnym artykułem dla mieszkańców, mięso ich bowiem jest dosyć smaczne, a więcej jeszcze pożyteczny tłuszcz, którego w znacznej ilości dostarczają. Futra jakkolwiek nie zalecają się ani pięknością, ani trwaścią i ciepłem, jednakowoż w krajach zimnych bardzo są używane na rozmaite lżejsze odzienia. Wszystkie gatunki niewiele różnią się między sobą pod względem wielkości i mniej więcej królikowi wyrównywają. W Alpach znajduje się w znacznej ilości swiszcz alpejski (*Arctomys Marmotta*, Gmel), dla wielu ludności zamieszkujących ubogie wyżyny, dobroczynne zwierzątko. W stepach ukraińskich i małorossyjskich, obfity jest bobak (*Arctomys Bobac*, Gmel.). W stepach zaś sybirskich zwierz bardzo bliski poprzedzającemu *Arctomys baicalina*, Brandt, przez krajowców *tarbaganem* zwany, zapewne jest rassą miejscową. Właśnie to w Syberyi najwięcej ciągną pożytku z ich futer krajowcy, i pod względem wartości rozróżniają kilka odmian z rozmaitych miejscowości; pochodzące ze stepu barguzińskiego są najlepsze. Inne gatunki jak *Arctomys empetra, Monax* i t. d. są amerykańskie, a *Arctomys caudatus*, odznaczający się dłuższym od innych ogonem, żyje w Indyjach Wschodnich. *Wl. T.*

Bobbio, rzeka w prowincyi Alessandria, w Piemoncie, wpada do Trebbii.

Nad jej ujściem, w ponurej dolinie u stóp Apenninów, leży miasto *Bobbio*, stolica biskupa, mająca **4,600** mieszkańców, słynne niegdyś założoném tu w **612** r. przez Kolumbana opactwem, którego zakonnicy odznaczali się pracami naukowemi, a zwłaszcza bogaty założyli zbiór rękopismów, dziś znajdujący się w Medyjolanie. Miasto Bobbio w **1743** r. przez Austryję odstąpioném zostało Sardynii.

Bobiatyński (Ignacy), kandydat filozofii, w uniwersytecie wileńskim, były naczelnik głównego pocztamtu nadwornego w Warszawie. Napisał dzieło: *Nauka łowiectwa*, t. II, in 8-vo, Wilno **1823**, **1825** r., z rycinami przedstawiającemi tropy zwierząt, wilcze doły, samołówki, żelaza, samostrzały i t. p. Dziełu temu głównie i słusznie zarzucano słabe wystawienie przyrody, niedostateczny wykład ochrony i pominięcie środków i sposobów rozmnożenia zwierza łownego, że więc uczy raczej sposobów łowienia, aniżeli gospodarstwa łowieckiego. Ma wszelako swe zalety i tę ważną zasługę, że od r. **1649**, w którym wyszło w Krakowie: *Myślistwo z ogary Jana hrabi z Ostroga*, jest pierwszém w języku polskim dziełem, obszerniej łowiectwo traktującém. Szczegółowa recenzyja jego mieści się w tomach **4** i **5** *Sylwana*. W związku z takową dziś jeszcze Bobiatyńskiego *Nauka łowiectwa*, niezaprzeczony i ważny przynosi pożytek, zwłaszcza obok dzieła Reumanna (ob.), z podobnym tytułem wydanego w Warszawie r. **1844**, które nie pominęło wprawdzie przyrody, ochrony i rozmnożenia zwierza łownego, lecz bezpośredni wykład przedmiotu, uszczupliwszy obszernym wstępem historycznym, w inne szczegóły nie jest tak bogatém, jak dzieło Bobiatyńskiego. Bobiatyński umarł w Warszawie, w domu obłąkanych **1859** roku. *Ed. P.*

Bobiński (Remigi), prowincyjał dominikańskiego zakonu; w druku pozostały po nim: 1) *Pani w pokoju sercem wszystkich kierująca Maryja, za Nayjaśniejszą królową kazaniem wyznana*, Lwow **1701**; 2) *Meta nieodmiennej intencyi przy professyi panny Gonowefy Mycielskiej*, Lwów **1743** in fol. ark. **4**. Jest to kazanie przeplatane rymami.

Bobki, pod tym wyrazem znane są w handlu owoce wysuszone bobkowego drzewa (ob. *Laur*); są one brunatno-czarne, wielkości wisien, jajowate, zapachu mocnego, a smaku gorzkiego, używają się zaś w medycynie i weterynaryi. Otrzymuje się z nich olej bobkowy (*Oleum laurinum unguinosum*), przez wygotowanie i wyciskanie, który jest gęsty jak smalec, ziarnisty, żółto-zielony, zapachu mocnego, smaku gorzkiego; używany do maści.

Bobkowe liście, pochodzą z drzewa bobkowego (ob. *Laur*), używają się do przypraw kuchennych w tych przypadkach, w których używają się korzenie, jak przy soleniu mięsa i t. p.

Bobnówka, miasteczko dawniej obronne, w Ukrainie zadnieprskiej, dziś w gubernii kijowskiej, przy ujściu rzeki Supoj do Dniepru.

Bobo, straszydełko małe, dziwotworek, który podług wyobrażenia naszego ludu, bywa obecny na każdej schadzce czarownic i wiedmów na Łysej-górze. Przybiera on tam postać capa lub kota czarnego i przeszedł w przysłowie językowe: *a to śliczne bobo*, lub *małe bobo*, które w podwójnym bierze się znaczeniu; raz okazujące szkaradę dziecięcia lub nawet dorosłego człowieka, drugi raz, w pieszczotliwém pojęciu, gdy się kto unosi nad małém, pięknem a czerstwém dziecięciem. W pierwszém znaczeniu używa go w komedyi Fr. Zabłocki: „*przysunąłem się bliżej to bobo oglądać.*" *K. Wł. W.*

Bobodrzew (*Gleditschia*), rodzaj należący do wielkiej rodziny groszkowych (*Leguminosae*), nazwany na cześć Gleditsch'a botanika lipskiego. Cechy na-

ukowe bobodrzewu są następujące: kwiaty pręcikowo-słupkowe lub wielodomowe. Kielich 3—5 listeczkowy, o listeczkach zrośniętych przy nasadzie, w kształcie miseczki. Płatków 3—5, przymocowanych pod nasadą kielicha. Pręcików 3—5, o nitkach wolnych. Zawiązek bezogonkowy. Szyjka krótka, zakończona znamieniem u góry. Owoc-strąk mięsisty lub suchy, nasiona spłaszczone. Do tego rodzaju należą drzewa, których gałęzie wychodzące z ponad kątów liści, bardzo często przemieniają się w grube i mocne ciernie, podzielone gałęzisto. Liście są zwykle pierzasto dzielne, parzyste; kwiaty zielonawe, zebrane w grona podobne do kłosów. Bobodrzew pospolity (*Gleditschia triacanthos*) jest drzewem do 60 stóp wysokiém, ma ciernie trójdzielne lub pojedyńcze, strąki wielkie, spłaszczone i nieco skręcone, brunatne, z czerwonemi plamami; pochodzi z Chin i hoduje się w ogrodach jako drzewo ozdobne. Bobodrzew chiński (*Gleditschia chinensis*), ma gałęzie zwykle zwieszone (płaczące), utrzymuje się w ogrodach w tymże celu co gatunek powyższy. *Wł. S.*

Bobola (Andrzej), herbu Leliwa, podkomorzy wiel. kor., starosta pilznieński, dybowski i gniewkowski, urodził się 1545 r., wychowany od dzieciństwa, po śmierci rodziców, u Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, ztamtąd około 1569 r. dostał się jako dworzanin, na dwór Zygmunta Augusta, któremu tak był miłym, że jak pisze Górnicki na końcu swych dziejów, umierający monarcha, kiedy go na wozie z Warszawy do Tykocina wieziono, chciał Bobolę mieć przy sobie nieodstępnym towarzyszem, mianował go też dla wzorowych obyczajów, dozorcą i przełożonym dworskiej młodzieży. Stefan Batory mianował swym sekretarzem i miał go przy sobie we wszystkich wyprawach wojennych. Szczególniejszych jednak względów doznawał od Zygmunta III, który go dla pobożności wielce poważał i nadzwyczajném zaszczycał zaufaniem. Król powierzył dozorowi i rządom jego cały swój dwór i dworską szlachecką młodzież. W 1596 roku był burgrabią krakowskim, i dostał od króla kilka wsi w dożywocie, z których ustąpił dwie, Leśnowolę i Nowowolę, Janowi Skardze Pawęskiemu, bratu Piotra Skargi Jezuity, sławnego kaznodziei. W 1600 r. otrzymał po Mikołaju Firleju, starostwo pilzneńskie (M. K. 145, f. 107). Około 1604 r. został podkomorzym koronnym. Będąc najgorliwszym przyjacielem zgromadzenia Jezuitów, przez nich na tę godność wyniesiony, został narzędziem wpływu, jaki to zgromadzenie wywierało na Zygmunta III. W 1597 r. przyczynił się do budowy kościoła i kollegijum Jezuitów w Warszawie, mające tytuł *Domicillum Varsaviense*, a na dokończenie przeznaczył jeszcze r. 1616 zł. 5,000 oraz zł. 1000 na ołtarz w tymże kościele. W 1611 r. otrzymał starostwo dybowskie; w 1616 r. zapisał dla szpitala w Krośnie 5,000 zł. Umarł 1617 roku w siedmdziesiątym roku życia. Na pogrzebie jego miał mowę sławny kaznodzieja Benibus, Jezuita, którą wydrukował p. t.: *Wizerunek szlachcica prawdziwego*, zaś od stanu rycerskiego Jakób Szczawiński, późniejszy wojewoda brzesko-kujawski. Sobieski Jakób powiada, że Bobolę odznaczały piękne przymioty duszy i serca, wychwala jego rozum, dodając, że znakomite osoby z Francyi, Hiszpanii, Włoch, Moskwy, Niemiec, pisywały do niego w rozmaitych ważnych sprawach, które się pod jego kierunkiem i wpływem kończyły. Przeciwnie Piasecki, nazywa go: „ponurym, dziwakiem, brutalem, prostakiem, poręcznem narzędziem matactw i przebiegów Jezuitów, z którymi łączył się w zdaniach, mowach i zabiegach.” Skarga przypisując mu swoje kazania, w przedmowie wielkie pochwały oddaje Boboli. Nakoniec w ostatnich czasach Dzieduszycki w dziele *Skarga i wiek jego*, podnosi jego zasługi i zbija

niesprawiedliwość przeciwnych opinii. Żył bezżennie i napisał rozprawę, czyli wykład słów ś. Pawła: *Qui sine muliere est*, gdzie wystawia ciężary i powinności małżeńskie. *L. H.*

Bobola (Jan), pod tym pseudonimem wydał Wojciech Rościszewski Jezuita, żyjący w pierwszej połowie XVI wieku, jedno z swych dzieł przeciw akatolikom pisanych pod tyt.: *Oratio contra Andream Volanum Sacramentarium.*

Bobola (Andrzej), Jezuita, urodzony 1591 r., wstąpiwszy w Wilnie do zakonu, mieszkał w Bobrujsku i w Pińsku, gdzie dla gorliwie odprawowanych missyj zjednał sobie nazwisko Apostoła pińskiego. Roku 1657 d. 17 Maja przez Kozaków grasujących w okolicach Pińska, koło Janowa, okropnie zamordowany. Najprzód przywiązano go do pala i żelaznemi szarpano kleszczami; następnie wyrwano mu paznogcie, skórę z rąk zdarto, oczy wyłupiono, uszy nos i język obcięto, a w końcu głowę porąbano, poczém dopiero życia dokonał, zachowawszy do końca umysł spokojny. Ciało jego ze czcią w osobnym grobie przy kościele pińskim złożono, a w r. 1827 do Połocka przeniesione zostało. Benedykt XIV dnia 9 Lutego 1755 r. stwierdził męczeństwo Bobolego. Pijus IX dnia 3 Lipca 1853 r. postanowił, że Pińsk i zakon Jezuitów, mogą uroczyście obchodzić pamiątkę Bobolego, w kościołach swoich dnia 23 Maja, to jest w oktawę jego męczeństwa. Czapeczki materyjalne z wizerunkiem Bobolego, ocierane o jego relikwije, miały uśmierzać ból głowy. Był on synowcem Jędrzeja Boboli, podkomorzego wielk. kor., za życia słynął ze swych cnót, a w męczeństwie cudami wsławiony, w poczet świętych wliczony został (ob. dzieło Alex. Sobieszczańskiego Soc. Jesu, pod tytułem: *Apostoł piński, to jest życie i śmierć świętobliwej pamięci ks. Jędrzeja Boboli*, Sandomierz 1745. Wiktor Buck, Bollandysta, wydał w Bruxelli r. 1853, *Wiadomość o życiu błogosławionego Boboli*). *E. N.*

Bobolice, mała wieś w gubernii radomskiej, powiecie olkuskim, pomiędzy Lelowem, a Żarkami leżąca o 1 ½ mili od miasta Lelowa, w stronie południowo-zachodniej. Warowny zamek tutejszy, na skalistej górze, nadał w 1370 r. król Ludwik siostrzeńcowi swemu Władysławowi księciu Opolskiemu, wraz z innemi grodami lenném prawem. Lecz gdy tenże najeżdżał miasta, i kupców z towarami jadących obdzierał, na ukaranie przeto lennika, wyprawił Jagiełło w 1396 r. wojsko, a zająwszy przez poddanie się załogi zamek bobolicki, przywrócił do majętności korony. Niewiadomo jakim sposobem wszedł później w dom Myszkowskich, a na ostatku Męcińskich. Maleńki to był zameczek z wielką atoli śmiałością na wierzchołku prawie niedostępnej skały wzniesiony. Kształt miał nieforemny, stosownie do tego jak grzbiet góry pozwalał, baszty dwie półokrągłe, jednę w narożniku, drugą przy ścianie północnej. Dziedziniec mały, ale silną zamykany bramą. Droga do niego prowadziła po pochyłości skały od strony południowej, a sam wjazd był od zachodu. Zamek ten w r. 1661 przestał być mieszkalnym, w skutek tego obrócił się w ruinę, która przecież jest ozdobą całej okolicy i stanowi jeden z najpiękniejszych naszych krajoobrazów.

Bobolina albo **Bubulina**, pochodząca z bogatej rodziny albańskiej, zaślubioną była młodemu dowódcy Armatolów, zostającemu w służbie tureckiej, który za związki z Alim paszą Janiny, zamordowany został w 1812 r. z rozkazu sułtana. Bobolina osiadła wtedy w Spezzia, z dwoma synkami i poprzysięgła zemścić swą krzywdę. Gdy w 1821 r. wybuchło powstanie greckie, uzbroiła swym kosztem trzy okręta, objęła nad niemi dowództwo z tytułem *Nawarka*; wysłała synów, z których najstarszy liczył lat 15, do wojsk lądowych, a sama dała dowody rycerskiej odwagi i wielkiej zręczności. W czasie oblężenia Tri-

politzy, blokowała ją od strony morza. Skutkiem jednak nieporozumień wybuchłych między dowódcami, odstąpiła z pod Tripolis, aby niezadługo potém stanąć pod murami Napoli di Romagna, którą oblegała od morza przez 14 miesięcy. Gdy Turcy zdali się na łaskę i niełaskę, a basza błagając o życie całował kraj jej szaty, darowała życie tysiącom niewolników, pozwoliwszy baszy uprowadzić harem i skarby. Odtąd brała udział we wszystkich wyprawach przeciw Turkom, mianowicie na brzegach Argolidy. Kobieta ta, cery śniadej, oczu błyszczących, pełnych ognia i zapału, postawy wojowniczej, była przedmiotem uwielbienia Greków i ciekawości cudzoziemców, których przyjmowała wystawnie w pałacyku swym w Spezzia, dokąd powróciła w 1824 r. W 1825 r. mieszkanie jej napadniętém zostało przez tłum krewnych i przyjaciół młodej dziewczyny, uwiedzionej przez jednego z członków familii Boboliny. Uniesiona gniewem, zaczęła miotać obelgi na zgromadzonych, i wystrzał z karabina przerwał nagle dni tej bohaterki.

Boboranie (Bobranie), gałąź słowiańska plemienia polskiego w Szląsku, siedząca nad brzegami wyższego Bobru, rzeki, od której poszło ich nazwisko. Wspominają się w nadaniu cesarza Henryka pod r. 1086 u Kosmasa. *Dr. C.*

Bobowa, miasteczko w Galicyi, w sądeckiej ziemi, nad rzeką Białą. Niegdyś była tu kollegijata wraz z Sączem i Bieczem, przeciwko błędom husyckim i syzmie greckiej, niby fortece duchowne od Węgier założone. Licha mieścina, znana w około z wyrobów swych koronkowych. Cała bowiem ludność niewieścia zajmuje się tą robotą i miły widok sprawia patrzéć, jak latem, przed domem siedząc przebierają koronczarki pałeczkami, tkając najrozmaiciej wzorzystą tkaninę, służącą na obszewki poszew i bielizny niewieściej. Pajęczą cienkością nie walczą koronki z belgijskiemi, ale za to jak dotąd, cena ich bywa nie do uwierzenia tanią, dokąd jej przejeżdżające panie do kąpieli nie podniosą. Dawniej stanowiły koronki bobowskie ważną rubrykę w skromnej wyprawie okolicznych dziewic szlacheckich. Obecnie koronki rozwożą żydzi po Podgórzu, a żydówki tu zamieszkałe zaczynają się także trudnić ich wyrobem. *Sz. M.*

Bobowniczek, ob. *Przetacznik* (*Veronica*) i *Bobrek* (*Menyanthes*).

Bobownik, ob. *Przetacznik* (*Veronica*).

Bobowski (Jan), z Bobowy, herbu Gryff, za czasów Zygmunta III rycerz zawołany, należał do wszystkich wojennych wypraw za jego panowania. W czasie oblężenia Smoleńska 1610 r. dowodził własnym pułkiem pieszym, z którego wyszedł sławny w dziejach wojennych tego wieku pułk Lissowczyków, który się poprzednio pułkiem *bobowskiego* nazywał. *L. H.*

Bobowski (Wojciech Albert), czyli Ali Bey, albo Ali Beigh Ferguiman pasza, to jest: pierwszy tłómacz sułtana tureckiego Machometa IV, ur. się nie w Bobowej, lecz we Lwowie na początku XVII wieku. Chłopięciem jeszcze w czasie najazdu Tatarów na Ruś porwany, odesłany został do Stambułu i tam podług ówczesnego tureckiego zwyczaju oddany był na wychowanie do seraju, gdzie ujrzawszy w nim wielką zdolność do nauki obcych języków na dragomana go usposobiono. Wprawdzie napojony wiary machometańskiej nauką, wyznawał ją z nałogu, lecz bynajmniej nie z przekonania, a ci co go bliżej znali, muzułmanizm jego bardzo w podejrzeniu mieli. Ztąd i Franciszek Meniński w przemowie do swego Słownika turecko-arabsko-perskiego z powodu tłómaczenia Kommenijusza przez Bobowskiego na język turecki, tak o nim pod skróconą nazwą *Bob* pisze: „Był to rodem polak, biegły w wielu językach, wiary na pozór tureckiej, lecz w istocie, Bóg wie jakiej.“ Bobowski długi czas sprawując urząd dragomana, tak umiał wierność dla sułtana z przychylnością ku chrześci-

janom pogodzić, że go szacowali wszyscy, jako najzacniejszego człowieka, oddaje mu tę sprawiedliwość i Bajle (t. 3, str. 865). Podług Jakóba Spon'a, Bobowski dopiero przed samą śmiercią 1676 r. swoje pamiętniki oddał panu Ricaut, który sprawował urząd konsula u porty ottomańskiej w Smyrnie i wydał swoje dzieło o Turcyi, w języku angielskim w r. 1671. Autor zaś ten przyznaje tylko, iż najwięcej swych wiadomości o państwie tureckiém od Bobowskiego powziął. Rzeczywiście zaś, Bobowski jest autorem następnych dzieł: 1) *De turcarum liturgia peregrinatione Meccana circumcisione acgretorum visitatione* etc., które przyjacielowi swemu Tomaszowi Smith Anglikowi, bawiącemu w Konstantynopolu do druku powierzył, wydane później z notami w Oxfordzie przez Tomasza Hyde, w dziele pod tytułem: *Itinera Mundi sic dicta nempe Cosmografia, Oxonii.* 1691. 2) Turecki przekład znajomej księgi Kommenijusza, *Janua Linguarum.* 3) Turecko-francuzkie rozmowy. Obie te prace w rękopismach biblioteki królewskiej w Paryżu się znajdują. 4) Turecki przekład całej Biblii wypracowany na żądanie doktora Lewina Warner'a i posłany do druku do Leydy, lecz nie wydany z powodu braku funduszu, znajduje się w rękopismach tamecznej biblijoteki. 5) Grammatyka i słownik tureckiego języka. 6) Katechizm angielski przełożony na turecki język dla doktora Izaaka Bazir'a. Nadto Spon w dziele swojém wspomina, jakoby Bobowski wygotował dla Nointela posła francuskiego w Stambule: „Opis seraju," że tenże poseł wraz z uczonym Galland'em mieli wiele rzeczy pisanych ręką Bobowskiego, a między innemi psalmy i śpiewy tureckie, wierszem przez niego przełożone z nótami, sposobem europejskim i t. d. Catteau zaś w bijografii Bobowskiego mówi, iż był główniejszym tłómaczem na turecki język, znanego traktatu Grotiusa *De veritatae religionis Chrisianae.* Żyjąc w największej z Anglikami przyjaźni, z tego powodu zamyślał wyjechać do Anglii i tam powrócić do religii chrześcijańskiej. Teofil Rutka Jezuita, rodem z Poznania, bawiąc rok jeden w Stambule na missyi, poznawszy się z nim, starał się także przywieść na łono katolickiego kościoła i nawet przyrzeczenie od niego miał iż to uczyni, kiedy wróci do kraju, o co się natenczas miał usilnie starać, lecz śmierć zdarzona w r. 1676 w Stambule, uprzedziła wykonanie tego zamysłu. *F. M. S.*

Bóbr. Rodzaj ssących, *Castor* Linn. do rzędu szczurowatych, *Glires* należący, składa się z jedynego gatunku mieszkającego w północnych krajach Europy, Azyi i Ameryki. Odznacza się od wszystkich innych szczurowatych spłaszczonym poziomo ogonem prawie, jajowatym, łuską pokrytym. Nogi ma krótkie pięciopalczaste, przednie wolne, opatrzone pazurami mocnemi, tylne błoną spięte; uszy krótkie jajowate, te podobnie jak nozdrza są tak urządzone, że szczelnie zamykać się mogą, gdy zwierz wchodzi do wody; pysk tępy, ciało grube; odzież dubeltowa, złożona z futra bardzo zbitego jedwabistego i sierci twardej, dość grubej. Większy jest cokolwiek od borsuka; pod ogonem znajdują się dwa gruczoły wyrabiające materyę kruchą, twardawą, mocno aromatyczną używaną w medycynie pod nazwiskiem stroju bobrowego (ob. *bobrowy strój*). Grzeją się one w zimie, samica w Marcu rodzi dwoje bobrząt, które w oddzielnej norze karmi przez kilka tygodni. Dawniej bóbr dosyć obficie znajdował się w naszym kraju, szczególniej nad Narwią, Nidą, Bugiem, Wisłą, nad rzekami na Podlasiu i w Litwie i w tej posiadano odmianę czarnych bobrów. Obecnie bóbr do największych rzadkości należy, zaledwie w kilkanaście lat gdzieś go spostrzegą, nie można jednak oznaczyć miejsca, gdzieby się stale znajdował. Główną przyczyną ich wyniesienia, była wysoka wartość futra bobrowego, oraz wspomnianego do lekarstw używanego stroju (*castoreum*), który

stosunkowo w znacznej ilości wywożono za granicę. W Szwecyi wywóz jego zabroniony, wszelako nie jest tak dobry, jak z litewskich bobrów. W Rossyi północnej i w Syberyi nad Leną, znajdują się jeszcze, lecz i tam są już rzadkie. W Ameryce tylko północnej, w krajach mało ludnych, między 30 i 60° szer. półn. mają być dość obfite. Są to wodne zwierzęta, przebywają ciągle w norach, które kopią na brzegach wód. W Ameryce zaś żyjąc więcej towarzysko, mają budować sobie szczególnego rodzaju budowle; w tym celu łączą się w towarzystwa z 200 lub 300 indywiduów złożone i osiedlają się w miejscach, gdzie woda jest tak głęboka, że do dna samego nie zamarza; zabezpieczają to miejsce od zalewów zbytecznych groblą złożoną z gałęzi, kamieni i iłu, za tą dopiero stawiają z tychże samych materyjałów budowy dwupiętrowe, w których na spodniem składają pożywienie, a na górnem piętrze nad powierzchnią wody będącem, same mieszkają. Lecz i w Ameryce spostrzegane są już tylko nad rzekami ś. Wawrzeńca, Mississipi i Delavare i to nie zbyt w obfitej ilości. Pożywienie bobrów jest roślinne, używają najwięcej kory rozmaitych drzew, a mianowicie: topoli, wierzby, brzozy, iwy, których gałązki przygotowują sobie na zapas zimowy. Latem są ich pokarmem różne korzenie, tatarskie ziele czyli kalmus, grzybienie białe i żółte, trzcina, skrzyp i t. p. Futra bobrowe wysoko cenione; wyskubuje się z nich włos powierzchowny, a spodni jedwabisty zostawia. Polowanie na bobry odbywa się sieciami, w żelaza, lub za pomocą psów. Sieci na podobieństwo niewodu, długie do 40 łokci, szerokie łokci pięć, dwóch rozstawia w miejscu gdzie bobry się znajdują, wiążąc końce ze skrzydłami do drzew, lub wbitych kołów, trzeci z psem włożonym do tropienia bobrów, śledzi ich w miejscach, do których wychodzą na pożywienie się korą; wytropionego bobra dwaj pierwsi przy sieciach skryci, do tychże napędzają, sami zaś sieci ściągają powrozami. Żelaza podobne są do używanych na lisy, do których nęcą bobrów korą topolową, będącą ich ulubionym pokarmem. Zimową porą szczwają je psami, czatując z bronią przy norach, do których spłoszone uciekają.

Wł. T. i *Ed. P.*

Bóbr. W ogromnych puszczach i lasach dawnej Polski, liczne gromady bobrów chowały się swobodnie. Przywileje XIII wieku, pokazują bytność urzędników nadwornych książąt mazowieckich: *Bobrowych, Bobrowników, Bobrowniczych,* nad Nidą i Narwią. Ci uwalniani byli z pod władzy wojewodów, kasztelanów i innych, zależąc wyłącznie od króla lub książąt panujących. Z rejestru bobrów, podanego księciu mazowieckiemu, Konradowi w 1229 r., przez Jaszka de Maków (który T. Czacki przywodzi), pokazuje się, że te *bobrownie* były porządnie utrzymywane, i tak dobrane, aby były jednego koloru. Szczególniej za Pułtuskiem były: „*nigricini castores* 251.“ Donosi tenże Jaszko bobrownik, że drzewa im klonowego wiele zostawił, z którego mają na pożywienie zasób. Prawa nasze, były troskliwe o zachowanie bobrów. Tak *Statut litewski* zastrzega: „że gdyby kto miał w czyjej ziemi *bobrowe gony,* mógł żądać, aby właściciel tego gruntu, ani sam, ani ludziom pozwalał podorywać pole, lub karczować sianożąc, w odległości rzucenia kija, celem aby nie były bobry płoszone: gdyż raz wypłoszony z *gonu,* tracił cały przemysł, który społeczeństwu bobrów czyni go użytecznym.“ Miejsce w którym bobry osiedlone były gromadnie, nazywano *Żeremie.* Litewskie *bobry,* miano za najprzedniejsze, dla czarnego, gęstego i miękkiego włosu, jako też dla tłustego i smacznego mięsa, dla którego więcej go tam, niż dla futra łowiono. Kuchnia polska przyswoiła do potraw rybnych i bobry, robiąc z nich i na post kiełbaski, potrawki, *plusk,* czyli ogon ceniąc nadewszystko; jadano go w ścisłe nawet posty, utrzymując że

zwierz ten należy do ryb, ponieważ ogon ma łuskami pokryty. Skóry bobrów były kosztownym u nas przedmiotem handlu. Jezuici nosili bobrowe czapki i drogo za nie płacili, często za jednę po 300 złp. dawano. W krakowskim słynęły bobry z nad rzeki Nidy, w dawném Podlasiu i Mazowszu z nad Narwi i Wieprza: w Wielkopolsce z nad Noteci. Najwięcej zaś było bobrów w Litwie, a szczególniej w Białowiezkiej puszczy. Dziś prawie do szczętu wyniszczone na całym obszarze starożytnej Polski. *Strój bobrowy* jako dzielny środek lekarski, dał powód przyszłowiu: „*Okupić się jako bóbr strojami,*" gdyż myśliwi nasi utrzymywali, że uciekając bóbr przed łowami, sam sobie *strój* odgryzał, dla swobodnej ucieczki. Lud nasz utrzymuje, że bóbr napadnięty lub ścigany, płacze: ztąd przysłowie, na rzewne i nieutulone rozpłakanie: „płacze jak bóbr rzewnemi łzami." Od *bobrów*, mamy wyraz: *bobrować*, czyli brnąć, przepływać, nurzać się lub pławić w wodzie. Mówiono w XVI i w XVII wieku, gdy napadł nieprzyjaciel Polskę, że *bobruje* po kraju t. j. nietylko gościńcem idzie, ale niszczy pola i zagrody po ustroniach nawet. W Gródku, dawnej ziemi lwowskiej, gdzie około stawu, najliczniejsze stada były bobrów, zachowano grę w *bobra*. Zebrane chłopięta, obierają jednego za bobra, drugiego za strzelca, inni udają psy gończe. Bóbr się kryje. Szukają go wszyscy, aby ułowić śpiewając: „*O mój miły bobrze, schowaj że się dobrze: od niedzieli do niedzieli, żeby cię moje charty nie widzieli. Jak moje charty wylecą, to z ciebie kiszki wywleką.*" Od bobrów, wzięły nazwę rodziny polskie, jak *Bobrów*, Bobrowskich i t. p., równie jak wsie, grody i rzeki. *K. Wl. W.*

Bóbr morski, tak nazywają wydrę morską (*Lutra marina* Lin.) z powodu podobieństwa jej skóry ze skórą bobra. (Ob. *Wydra*).

Bóbr 1, herb nadany wraz z dziedzicznem szlachectwem Antoniemu Bobrowskiemu, synowi Ignacego, radcy stanu, dyrektorowi wydziału dochodów niestałych w kommissyi rządowej przychodów i skarbu, dyplomatem Cesarza Mikołaja I, w 1839 r., za zasługi w służbie cywilnej rządowej położone. Jest następujący: Tarcza dwudzielna ze skrajem srebrnym, złotemi gwoździami nabitym; w prawem polu niebieskiém, bóbr na gałęzi pnia, w lewém czerwoném krzak kwitnącej melissy, nad nią gwiazda ośmiopromienna srebrna. W szczycie hełmu trzy pióra strusie. *J. Bl.*

Bóbr 2, herb nadany wraz z dziedzicznem szlachectwem Szymonowi Bobrowskiemu, synowi Ignacego, byłemu kommissarzowi wydziału administracyjnego w dawnej kommissyi województwa kaliskiego, dyplomatem Cesarza Mikołaja I, w 1842 r. Jest następujący: Tarcza dwudzielna ze skrajem srebrnym, złotemi gwoździami nabitym. W prawém polu niebieskiém bóbr na gałęzi pnia, w lewém zaś czerwoném strzała żelezcem w górę, orlim ogonem, czarnym, zakończona. W szczycie hełmu trzy strusie pióra. *J. Bl.*

Bóbr miasteczko, nad rzeką tegoż nazwiska, w gubernii witebskiej, powiecie orszańskim, na drodze z Boryssowa do Orszy.

Bóbr rzeka, biorąca swój początek w gubernii witebskiej, niedaleko miasta Czerei, płynie ku południowi koło miasta Bóbr i uchodzi do Berezyny.

Bóbr druga rzeka spławna, inaczej zwana *Biebrza*, bierąca swój początek z błot, w gubernii grodzieńskiej, w okolicy miasta *Sidra;* płynie około miast: Lipska, Goniądza i niedaleko Wizny uchodzi do rzeki Narwi. Brzegi jej w wielu miejscach są nadzwyczaj bagniste. Bierze w siebie z prawego brzegu rzeki; Krasnohorkę, Grobelkę, Nettę, Łyk i Wisłę; z lewego zaś rzekę Brzezowę. Przez Biebrzę pociągniony został kanał augustowski.

Bóbr czyli **Bober** trzecia rzeka, biorąca swój początek na granicy czeskiej pod Rehhornberg, w górach Riesengebirge zwanych, w okolicy Landshuta. Ma bieg północno-zachodni, około miast Hirschberg, Löwenberg, Bunzlau, Sagan, Sprottau, Naunburg, i przy mieście Kośnie wpada do Odry. Występując często z swych brzegów, zrządza wielkie spustoszenia.

Bobrek. (*Menyanthes*), rodzaj z rodziny *goryczkowatych* (*Gentianeae*). Kielich 5-cio dzielny; korona lejkowata, 5-cio wrębna, mięsista, opadająca. Pręcików 5 osadzonych w rurce korony o pylnikach w nasadzie podzielonych na 2 łatki; i szyjka nitkowata uwieńczona znamieniem dwudzielném; zawiązek jednokomorowy. Owoc-toreba pękająca; nasiona liczne, bardzo drobne. *Bobrek trójlistny* (M. trifoliata), dawniej trojanem wodnym, lub *bobowniczkiem* zwany, jest zielem trwałem, rośnie na bagnach torfiastych i w płytkich wodach stojących całej Europy, które zdobi swojemi blado-różowemi kwiatami. Liście jego gorzkie i bezwonne, używają się od dawna w różnych cierpieniach przyrządu trawienia, w zimnicach i t. d. *Wl. S.*

Bobrek, zamek niegdyś obronny w Galicyi, dawniej w województwie krakowskiém, służył za przytułek rozbójnikom, z których ta okolica w początkach panowania Zygmunta I, oczyszczoną została. Konfederaci Barscy mieli tu mocne stanowisko.

Bobrek, Bobrza, inaczej **Bobrzyca** lub **Trupieniec** rzeka w królestwie polskiém, bierze początek w górach leśnictwa rządowego Samsonów w powiecie opoczyńskim, gubernii radomskiej. Z początku ma nazwisko Bobrek; potém przyjąwszy wody różnych małych strumieni, płynie od wschodu ku zachodowi; od wsi Bobrza skręca się ku południowi, płynie dalej granicą powiatów: opoczyńskiego i kieleckiego, aż do wsi Miedziana Góra, za którą wchodzi w powiat kielecki. Na przestrzeni tej dostarcza siły poruszalnej zakładom górniczym w Samsonowie i Cmińsku, należącym do okręgu wschodniego, ma szerokości od 2 do 3 sążni, głębokości od 2 do 4 stóp. Pod wsią Bobrza znajduje się na niej most, długi 4 sążnie. W powiecie kieleckim płynie ona przez wsie: Białogon (odtąd nazywają ją Trupieniec), Zagrody, Wola Murowana i poniżej wsi *Wolica Lurowska* wpada z prawego brzegu do rzeki Czarna Nida. Płynąc początkowo z północy na południe, na gruntach wsi Zagrody, zwraca się na południo-zachód i tym kierunkiem z małemi zmianami płynie aż do ujścia. Po większej części płynie ona płaszczyzną, w kilku miejscach przerzniętą wzgórzami, z których najznaczniejsze, pokryte lasem znajduje się pod wsią Zagroby z prawego brzegu Bobrzy. Grunt po jakim płynie, jest piaszczysty, koryto rzeki także piaszczyste, bieg wody niejednostajny, z powodu istniejących zakładów wodnych, tam zaś gdzie płynie bez przeszkód, prędkość jej na sekundę wynosi 1 $^1/_2$ stopy. Szerokość wynosi 6 do 30 stóp, głębokość rozmaita, miejscami dochodzi do stóp 10. Woda po każdym nawalnym deszczu, jak równie i przy roztopach wiosennych wzbiera, w miejscach niższych wychodzi z koryta. Nad rzeką tą znajdują się następujące zakłady wodne: w gminie Kielce młyn Pietraszek o sile trzech koni, we wsi Białogonie, fabryki rządowe górnicze, mianowicie: warsztaty mechaniczne, piece kopulowe i walcownia, młyn Markowizna o sile 6 koni, w gminie Zgórsko dwa młyny zwane: Węda i Trzcianka, każdy o sile 3 koni; we wsi Wola Murowana, w gminie Chęciny młyn o sile 5 koni. Na trakcie bitym warszawsko-krakowskim znajduje się na rzece most pod wsią Zagrody, długi przeszło 50 stóp, opatrzony taryffą klassy IV. Długość rzeki wynosi: w powiecie opoczyńskim wiorst 12, w części stanowiącej granicę pomiędzy powiatami: opoczyńskim i kieleckim wiorst 10, nakoniec w samym powiecie kieleckim 12,

razem wiorst 34. Wpadają do niej strumienie: Sufraganiec z lewej strony, powyżej Białogona, Silnica także z lewej strony poniżej Białogona, Jasionka z prawej strony, poniżej wsi Murowana Wola *L. W.*

Bobrka, powiatowe miasto w Galicyi, w obwodzie brzeżańskim, powiat, poczta, parafija łacińska i grecka w miejscu, szkoła trywijalna założona w r. 1790, uczniów 103 na 476 dzieci. Mieszkańców 2,758, obszar ziemi 2,502 morgów. Tkactwo. Dawniej należała Bobrka do dóbr królewskich, Kazimierz Jagiellończyk nadaje w roku 1469 prawo magdeburskie, jarmarki, targi, funduje kościół farny; r. 1502, spalone zupełnie przez Turków i Tatarów uwalnia Alexander od czynszów i t. d. R. 1621 znowu przez *„inkursyję tatarką spalone."* Podczas wojny szwedzkiej r. 1661, podobobnież lustratorowie podają iż ze 150 domów zostało 26, z 5 rzeźników 1. Lustracyja z r. 1765 podaje domów katolików 219, żydowskich 79. Posiadała to *starostwo* wtedy, Elżbieta z Potockich Rudzieńska, wojewodzina mazowiecka: około 1780 roku nabył tę majętność Kazimierz Krasiński oboźny kor., obecnie posiadają Czajkowscy (Ormijanie). — *Powiat bobrecki* zawiera 9 mil □ i oprócz miasta powiatowego 2 miasteczka, 43 wsie, 4,853 domostw, 6,126 rodzin, 26,222 mieszkańców. Dochód opodatkowy z ziemi wynosi 740,000 złp. (Tej samej nazwy jest *wieś* w obwodzie sanockim, powiecie lipskim). *K. Wid.*

Bobrka (Jan z), kasztelan kielecki, w 1451 r. do króla Kazimierza Jagiellończyka bawiącego w Samborzu, wysłano go w poselstwie od kardynała Oleśnickiego, królowej Zofii i panów rady, z upomnieniem króla, aby tenże bacząc na śmierć bliską Świdrygiełły, zajął Łuck dla Polski, a to dla bezpieczeństwa wkrótce złożyć się mającego sejmu.

Bobroszczur, rodzaj ssących *Hydromyc* Geof., w którym objęty jest jeden tylko gatunek żyjący na wyspie Muria, mający prócz innych cech różniących go od sąsiednich rodzajów, podwójne i tylne palce błoną do połowy spięte, żyje w wodach. *Wl. T.*

Bobrow, miasto gubernii woroneżskiej, leży o mil 14 od Woroneża, na prawym brzegu rzeki Bitiuga, podniesione do stopnia miasta powiatowego, ze wsi założonej przez cara Michała Fiedorowicza. Obecnie liczy Bobrow do 2,600 mieszkańców płci obojga. Prowadzą oni handel bydłem rogatem, zbożem i skórami.

Bobrow (Szymon), wierszopis rossyjski. Rok i miejsce jego urodzenia niewiadome. Pierwsze próby jego poezyi lirycznej wyszły na jaw 1784 r. W r. 1793 wszedł w służbę wydziału marynarki; później był tłómaczem przy wydziale admiralicyi, i pełnił te obowiązki aż do śmierci. Za panowania cesarza Pawła, długi czas przebywał w portach czarnomorskich. Napisał wtedy poemat: *Tauryka*, r. 1798, w drugiém wydaniu nazwany: *Chersonida*, r. 1804. W róciwszy do Petersburga, wypracował obszerny poemat allegoryczny: *Starożytna noc świata*, albo *tulacz ociemniały* (1807—1809 r., tomów 4). Zbiór ulotnych jego poezyj wyszedł pod tytułem: *Rozświt północy*, we 3 tomach. Dzieło jego: *Starożytny żeglarz rossyjski*, wydano dopiero po jego śmierci r. 1812. Umarł roku 1810.

Bobrowa v. Kolenica, rzeka w powiecie łowickim, gubernii warszawskiej, bierze początek we wsi Bobrowy, płynie przez wsie: Kalenice, Łyszkowice, folwark Jamno, Jastrzębie, Bratkowice i pod miastem Łowiczem wpada z prawego brzegu do rzeki Bzury; ubiegłszy około mil 4. *L. W.*

Bobrowe morze, część wschodniego Oceanu, przy wschodnim brzegu Kamczatki, od Awaczyńskiej odnogi do ujścia rzeki Kamczatki, na której dawniej

obficie łowiły się bobry, właściwie wydry morskie. Nazwa ta dziś nieużywana; na kartach geograficznych teraźniejszych morze to nazywa się Beryngowem.

Bobrowicz (Jan Nepomucen), jeden z najznakomitszych gitarzystów, urodzony w r. 1805 w Krakowie, był uczniem Giulani'ego. Od r. 1821 występował wielokrotnie w koncertach, z tych mianowicie w koncercie Karola Lipińskiego w Krakowie i w koncercie Klary Wieck (późniejszej Schumann) w Lipsku r. 1833 danym, gdzie od r. 1832 się osiedlił. Wydał 41 rozmaitych dzieł na gitarę (jak waryjacyj, fantazyj i t. p.) i szkołę czyli metodę na ten instrument, przedrukowaną przez G. Sennewalda w Warszawie. Od r. 1832 nakłonił księgarzy lipskich Breiskopfa i Härtla do wydawnictwa dzieł polskich, mianowicie kieszonkowej *Biblijoteki klassyków polskich* (w 40 tomach), *Herbarza Niesieckiego* (w 10 tomach), *Dzieł Niemcewicza* (w 17 tomach), *Biblii* z 400 drzeworytami i innych autorów. *O. K.*

Bobrowisko. Miejsce błotne, krzakami lub lasem zwykle olszowym porosłe. Lubi w niém przebywać łoś (ob.).

Bobrówka, rzeka poczyna się w Szląsku z łąk pomiędzy wsiami Wichrów i Sternalice, zasilona źródłami płynącemi z łąk folwarcznych Cieciułów i łączącemi się z sobą pod osadą Bobrowa. Na gruntach dóbr polskich Starokrzepice w powiecie wieluńskim gubernii warszawskiej, stanowi na przestrzeni 42 prętów granicę królestwa polskiego od Szląska; potém opuszcza ją, wchodzi w terytoryjum królestwa, przepływa maleńki lasek, wbiega na łąki Starokrzepickie, stanowi granicę pomiędzy tą wsią a Cieciułowem lit: *A*, płynie około osady Bobrowa, ciągnie się pod lasem rządowym Cieciułowskim i dochodzi do pastwisk włościańskich, płynie z zachodu na wschód pomiędzy temiż pastwiskami a gruntami folwarku Lustrowskie, dobiega młyna Jacówka, należącego do wsi Kuźniczki, ciągnie się pomiędzy łąkami włościan wsi Zajączki a gruntami wsi Kuźniczki, aż do młyna Pąchały; od tego punktu przechodząc łąkami przerzyna trakt sieradzko-częstochowski obok osady Drozdki, zkąd zwraca się cokolwiek na północ, a dalej biegnąc granicą łąk włościan zajączkowskich z pastwiskiem Łęg, w sporze będącém i miastem Krzepice, wpada z lewego brzegu do rzeki Liczwarty, opodal młyna zwanego Magret. Położenie tej rzeczki jest niskie, smutne, wśród łąk torfiastych a dalej grunta piaszczyste. Okolica dosyć zamożna, zasiana powiększej części kolonijami rządowemi. Długości w obrębie królestwa mila 1, koryto miejscami zarosłe z przyczyny zamulenia, pochodzącego z małego spadku i młynów. W r. 1857 dla lepszego odpływu wody od traktu sieradzko-częstochowskiego sprostowano rzekę za pomocą kanału od młyna Pąchały do łąk folwarku Zajączki, na długości 1 wiorsty. Średnia szerokość koryta stóp 6, głębokość stóp 4; w czasie wezbrania zalewa pola i łąki okoliczne. Mosty: pod Starokrzepicami długi stóp 11, około Borowy stóp 6, pod młynem Jarawka stóp 8, pod osadą Drozdki na trakcie sieradzko-częstochowskim stóp 16. Młyny: na pustkowiu Siekiery o jedném kole, i młyn Pąchały o dwóch kołach. W całej długości rzeczki po lewym jej brzegu robią się odsepy do 10 prętów długie, z powodu małego spadku i istniejących młynów. *L. W.*

Bobrowki, jezioro w księstwie poznańskiem, powiecie bukowskim.

Bobrownia lub **Bobrowy gon,** tak nazywają *domki* czyli *gniazda* przez bobrów budowane na wodzie lub nad jej brzegami, (ob. *Bóbr*).

Bobrownica, rzeczka bierze początek ze źródeł wypływających z piaszczystych wzgórzystości około wsi Szczutowo w powiecie lipnowskim gubernii pło-

ckiej i wpada do rzeki Skrwy z prawego jej brzegu w tymże powiecie, naprzeciw wsi Studzieniec. Źródła te wydają regularnie w stanie normalnym jednę stopę kubiczną wody na sekundę, w czasie zaś suszy wydają zaledwie czwartą część tego. Koryto rzeczki wężykowate, z małemi zboczeniami. Dno piasczyste, kamieniste. Rzeczka ta płynie gruntem wzgórzystym, piaszczystym, zarosłym krzakami i lasami, a przy ujściu wchodzi w parowę. Brzegi ma początkowo 4 do 6 stóp wysokie, strome, a przy ujściu 12—20 stóp wysokie i obrywające się z powodu przykrego spadku. Przyjmuje ona kilka strumieni, prowadzących wody z lasów i błot paprotskich, jak równie z brzegów swych przyjmuje kilkanaście małych źródełek. Strumienie te wczasie suszy wysychają, na wiosnę zaś, w skutku topnienia śniegów i znacznego napływu wód dzikich z okolicznych lasów, woda w nich a zatém i w rzeczce Bobrownicy wzbiera i podnosi się do stóp pięciu, nie robiąc jednak żadnych wylewów. Położenie rzeczki tej błotniste, grunt nadbrzeżny piaszczysty i kamienisty; mała więc jest ludność w tej stronie, a zatém i nie pomyślano o zużytkowaniu tej rzeczki. Długość rzeczki tej wynosi wiorst kilka, szerokość 8 — 10 a przy ujściu 14 stóp; średnia głębokość stopa jedna. *L. W.*

Bobrownicki strumień, bierze początek ze źródeł w bliskości wsi Gnojno w powiecie lipnowskim gubernii płockiej. Źródła te wypływają ze wzgórz piaszczystych, wysokich 30—35 stóp, łączą się o kilkadziesiąt sążni poniżej w jeden strumień, który płynie około osady Czera, dalej wchodzi w parowę obok lasów Chełmickich, do małego rezerwoaru przy młynie, będącym na osadzie Rek; następnie przepływa obok folwarku Rek, przez trakt od Bobrownik do Włocławka, dalej przez łąki Bógpomoża i Bobrownickie, przerzyna miasto Bobrowniki, wpływa do małego stawu, będącego przy młynie w témże mieście, a nakoniec ubiegłszy wiorst 8, wpada do rzeki Wisły poniżej miasta Bobrownik, mianowicie poniżej ruin tamtejszego zamku. Koryto strumienia tego początkowo kręte, wężykowate, prostuje się po wejściu w łąki. Brzegi z początku płaskie, dalej w parowie wysokie 3—5, w łąkach 4—6, a po za młynem przy ujściu 8—12 stóp. Płynąc parową strumień ten miejscami spada z wysokości do 4 stóp, formując małe kaskady, wszedłszy zaś w łąki płynie zwolna dla małego spadku i zanieczyszczonego koryta. Szerokość przy ujściu do 9 stóp. Brzegi strumienia poniżej osady Rek, są rozbłocone na przestrzeni morgów dwudziestu i wysychają tylko wczasie suchych lat. *L. W.*

Bobrowniki nad Wisłą, miasto rządowe w dawnej ziemi dobrzyńskiej województwie inowrocławskiem obecnie gubernii płockiej powiecie lipnowskim. Była to osada jeszcze za Konrada I księcia mazowieckiego istniejąca, tak nazwana od znacznej ilości bobrów które się tu znajdowały. Król Ludwik wraz z innemi grody, nadał ją r. 1377 Władysławowi księciu opolskiemu, siostrzeńcowi. Książę ten zmuszony trudnością obrony swych posiadłości, w różnych częściach Polski rozrzuconych, r. 1396 sprzedał tę osadę Krzyżakom, którzy wystawili na prawym brzegu rzeki, na pewnym rodzaju przylądka a raczej wyspy wodą do koła oblanej, nie wielki murowany zamek, a w roku 1403 wielki mistrz zakonu Konrad Jungingen samą osadę wyniósł do stopnia miasta na 52 włókach chełmińskich. W nadaniu tém nazwane jest: *Stadt Beberen* (miasto bobrowe). Roku 1408 wraz z ziemią dobrzyńską wykupione i do całości kraju wcielone. Lubo Krzyżacy w następnym roku zamek zdobyli, jednak przy zaborze tym i roku nie utrzymali się. Obywatele ziemi dobrzyńskiej opustoszały zamek postanowili własnym nakładem podźwignąć, na co chętnie zezwoliły sejmujące Rzeczypospolitej stany 1641 r., lecz go wojny szwedzkie na nowo tak dalece spustoszy-

ły, że w r. 1765 większa część murów jego poobalanych leżała. Królowie polscy potwierdzali przywileje miasta w wolności: propinowania, handlu i odbywania jarmarków. Podług ostatniej lustracyi r. 1789 oprócz zrujnowanego zamku 84 było domów. Za naszych czasów rząd królestwa dozwolił ruderę zamku rozebrać a z gruzów jego stanęło kilka zabudowań w Strońsku i Ciechocinku, tak że dziś pozostały z niego tylko kilka ułomków ściany i piwnice. Jest tu kościół murowany dawnej fundacyi kilkakrotnie przerabiany, magazyn solny, szkółka elementarna i garbarnia. W r. 1859 było ludności 983 głów, domów murowanych 2, drewnianych 106, ma pięć jarmarków do roku.

Bobrowniki nad Wieprzem, miasto rządowe w gubernii i powiecie lubelskim. Położone na prawym brzegu rzeki, na trakcie bitym warszawsko-lubelskim. Nadane niegdyś przez stany Rzeczypospolitej polskiej wraz ze wsią Demblinem (dziś Iwangorodem) Hieronimowi Lubomirskiemu, hetmanowi wielkiemu koronnemu i kasztelanowi krakowskiemu, później należało do Mniszchów. Ma kościół farny starożytny murowany. Ludności chrześcijan 946, żydów 512, razem 1,258 głów, dom murowany 1, drewnianych 126 zabezpieczonych na summę rs. 23840, dochód roczny kassy miejskiej rs. 246 kop. 58; trzynaście jarmarków do roku. Garbarnia, pojedyncze warsztaty tkackie, huta szklanna, w pobliżu fabryka krochmalu, świec woskowych i t. p.

Bobrowski (Floryjan), ksiądz, dawniej biblijotekarz akademii połockiej, później proboszcz w Niemenczynie, o 3 mile od Wilna, wydał w Wilnie: *Słownik łacińsko-polski*, na wzór najlepszych europejskich słowników i t. d. roku 1820; druga edycyja z dodaniem wyrazów lekarskich przez Dr. F. Rymkiewicza, wyszła we dwóch tomach tamże 1842 r.

Bobrowski (Jan), urodził się w Sokołce r. 1777, pierwotne nauki odbył w Lidzie, a potém w uniwersytecie wileńskim, zatrudniał się obowiązkiem domowego nauczyciela, wkrótce potém założył wraz z żoną pensyję dla panien w Wilnie; umarł 1822 r. Prace drukiem ogłoszone pozostały po nim następujące: 1) *Przygody Arystoneusza*, tłómaczone z francuzkiego, Wilno 1809 r. in 8-vo; 2) *Początki czytania dla dzieci bez A. B. C. i zgłoskowania*, ułożone przez F. Gedike, przekład z niemieckiego, Wilno 1816 r. in 4-to; 3) *Moralność damska zebrana z różnych autorów*, Wilno, 1817 r. in 8-vo. 4) *Uwagi nad pisownią polską*, Wilno, 1817 r. in 8-vo; 5) *Immanuel Kant o Pedagogice*, tłómaczone z niemieckiego, Wilno, 1819 r. in 8-vo; 6) *Moralność dla panien*, Wilno, 1820 r. in 8-vo; 7) *Synod Kobryński przez Józefa IV metropolitę i przez biskupów jego suffraganów odprawiony r. 1626* (z dzieła *Appendix ad Specimen Eccles. Ruth.* aut. J. Kulczyński, w *Dziej. Dobrocz.* 1823 I, 97) 8) *Tablice ścienne czytania po francuzku na dwóch arkuszach*; 9) *Historyja polska dla płci pięknej zastosowana* (w rękopiśmie).

Bobrowski (Michał), ksiądz, magister filozofii i teologii, kanonik katedry brzeskiej (dawniej unickiej), proboszcz szereszewski w gubernii grodzieńskiej, urodził się w tejże gubernii i był synem unickiego księdza. Nauki ukończył w uniwersytecie wileńskim około r. 1817; później na lat trzy wysłany był kosztem tegoż uniwersytetu na podróż naukową, w przedmiocie exegetyki i języków oryjentalnych. W którym to czasie zwiedził Paryż, kraje słowiańskie, Rzym, gdzie najdłużej przebywał i inne miejsca; zebrał oraz w tej podróży znaczną liczbę książek, które w r. 1824 nabyło seminaryjum główne wileńskie. Powróciwszy w 1822 r. był professorem Pisma Ś-go w uniwersytecie wileńskim, był nadto członkiem akademii archeologicznej w Rzymie i towarzystwa azyjatyckiego paryzkiego. W druku pozostały po nim następujące prace: 1) *Po-*

dróż po Dalmacyi (ob. Dziennik wileński, 1822, I, 429); 2) *Mowa na uroczystym obchodzie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Pijusa VII, miana w kościele katedralnym wileńskim d. 8 Paźdz. 1823*, Wilno tegoż roku str. 22; 3) *Wyobrażenie nauki Pisma Ś-go jej części i literatury* (ob. Dzieje Dobrocz. krajow. i zagranicz. 1823, I 104, 305 II 1); 4) *Wspomnienie o katechetyce* z powodu dzieła X. Chodaniego: *Nauka chrześcijańskiej katolickiej religii* (tamże, III 289); 5) *Kazanie w dzień pogrzebu X. J. Chodaniego prof. uniwers. wileńskiego, miane d. 21 Lipca 1823 r.*, (umieszczone przy dziele Chodaniego: *Nauka chrześcijańskiej katolickiej religii*, Wilno, 1823, str. IX—XXVI); 6) *Krótki opis historyczny piśmiennej mowy i literatury arabskiej z dołączeniem pożytków z jej znajomości wypływających* (ob. Dzien. wileń. 1824, I 1); 7) *Wyjątek z dziennika podróży po Wyższej Luzacyi w r. 1822 odprawionej* (tamże, I 261); 8) *Wiadomość o rękopiśmie dawnej Kroniki dalmackiej, znajdującej się w biblijotece watykańskiej w Rzymie* (tamże, II 369); 9) *Uwagi nad umiejętnością języka słowiańskiego piśmiennego w Dalmacyi, dziełko X. Mateusza Sowich archidyjakona d'Ossera, z włoskiego języka przełożone i przypisami objaśnione* (Dzien. wileńs. 1826, Hist. i Liter. I 203; przypisy do tego dziełka, karta 341 i 391); 10) *Wzmianka o życiu i pismach Raguzanina Gundulicza, a szczególniej o jego poemacie pod tytułem: Osman* (tamże, II 194); 11) *Archeologja biblica Joannis Jahr post D. Tourner. Ackermani conamina primum edidit etc.* Vil. 1829 in 8-vo. Wczasie bytności swojej w Rzymie r. 1820 Bobrowski ułożył opis rękopismów słowiańskich, znajdujących się w biblijotece watykańskiej, z tej pracy korzystał Aug. Maio w swojém dziele: *Scriptorum veterum, nova collectio* (T. 5 od II, 101—111). Pozostawił nadto w manuskryptach: *Rapport o zatrudnieniach naukowych w Wiedniu i Rzymie*, przesłany uniwersytetowi wileńskiemu; oraz: *Wiadomość historyczna o uniwersytecie wileńskim*, czytana na obchodzie jubileuszowym tegoż uniwersytetu 1828 r. w lat 250 od jego założenia.

Bobrowy strój (*castoreum*), ciało zwierzęce, koloru brunatnego, lub czerwono brunatnego, gęstości miodu stężałego, maziste, właściwej woni aromatycznej przenikliwej, smaku gorzkawego długo trwającego na języku; za świeża ziarniste, koloru jasno żółtego. Ogrzane topi się i wzdyma, wydaje z początku mocny zapach stroju, następnie nieprzyjemnie zwierzęcy, pali się jasnym płomieniem i zostawia lekki węgiel; w wodzie nie rozpuszcza się, po długiém ogrzewaniu farbuje ją nieco. Bobrowy strój pochodzi z bobra (*Castor Fiber* Linn.) i znajduje się zarówno u samca jak i u samicy w dwóch woreczkach czyli raczej torebkach, z tyłu poniżej kanału odchodowego pod ogonem umieszczonych. Torebki te z dwóch połówek złożone, stanowią jedną całość; są podłużno-jajowate, nieco spłaszczone, u góry węższe. Obie torebki połączone są ze sobą błoną poprzeczną, mającą także kształt torebki. Powierzchnia ich jest nierówna, ciemnobrunatna, niekiedy czarniawa. Pokrycie wewnętrzne woreczków na półtory linij grube, składa się z czterech błon, z których trzecia srebrzysta, połyskująca, wchodzi wewnątrz worka i w rozmaitym kierunku massę strojową przedziela; massa ta skutkiem wyschnięcia od wspomnionej błony nieco odstaje, przez co w środku powstaje próżnia rozmaitej wielkości. Nad woreczkami strojowemi obok odchodka, umieszczone są dwie dodatkowe torebki tłuszczowe (*Axungia Castorei*). Na jaki cel i użytek natura obdarzyła bobry torebkami strojowemi z ich przyrostkami (*appendices*) niewiadomo; aż dotąd utrzymywano że gruczoły skupione (*gl. conglomeratae*) u wielu gatunków tego rodzaju zwierząt, koło odchodu znajdujące się, wydzielają ową massę strojową i tłuszczową; lecz osta-

tniemi czasy E. H. Weber w Lipsku, sekcyjami anatomicznemi wykazał, że woreczki strojowe niczem innem nie są jak tylko powierzchownym napłetkiem *(praeputium penis et clitoridis)*, strój zaś ma być mastką czyli serkiem *(smegma)* (Schmidt's Jahrb. 1847, VII, 138). W handlu znajdują się dwa gatunki stroju bobrowego: *a) sybirski*, także *rossyjskim* albo *moskiewskim* zwany *(castoreum sibiricum, rossicum v. moscoviticum)*, z Rossyi, Polski, Pruss i Niemiec pochodzący, najprzedniejszy gatunek; woreczki jego są większe od amerykańskich, wielkości jaja kurzego a czasem i większe, kształt mają podłużny, nieco spłaszczony, ważą 3, 5 do 8 uncyj, wewnątrz próżne brunatne, na zewnątrz mocną powłoką skórną na wiele blaszek dzielącą się pokryte, wewnątrz tkanką komórkowatą przedzielone, do której strój bobrowy przylega. W świeżym stanie żółtawy, mazisty, talkowaty jednakże nie tłusty, wysuszony koloru szaro-brunatnego, łatwo rozcierający się, właściwego przenikliwego zapachu, smaku gorzkawego, korzennego, szczypiącego. Cena stroju sybirskiego dla jego rzadkości podniosła się teraz niezmiernie, funt jeden podług Göbla kosztuje 320 rs. *b)* Strój *amerykański* czyli *kanadyjski* inaczej *angielskim* zwany dla tego, że przez Angliję do nas przychodzi *(castoreum americanum, canadense seu anglicum)*, od poprzedzającego daleko podlejszy, przychodzi z północnej Ameryki i Kanady. Woreczki nierównie mniejsze od sybirskich, więcej podługowate, gruszkowate, pomarszczone i węższe, zaledwie na jeden cal szerokie a 3—3 ½ cali długie. Znajdują się wprawdzie woreczki tego gatunku, szczególniej przysyłane z Hudsons-bay, które co do wielkości, rossyjskiemu strojowi prawie wyrównywają, zwykle jednak mają kształt bardziej gruszkowaty i są więcej płaskie, ważą od 1—3 uncyj. Kolor zewnętrzny strojów amerykańskich jest brunatny ciemniejszy albo jaśniejszy, powłoka zewnętrzna cieńsza, niedająca się jak w sybirskim na wiele blaszek podzielić. Massa wewnętrzna jest także bardzo rozmaita; za świeża miększa, koloru pomarańczowo-żółtego, po wysuszeniu żółtawo-szarawa, nigdy na warstwy nie podzielona, jak to ma miejsce w stroju sybirskim; po tej własności łatwo go rozróżnić, próżni także wewnątrz brakuje, zapachu słabszego nieco amonijakalnego, smaku równającego się sybirskiemu; funt jeden kosztuje około 17 talarów. Stroje bobrowe fałszowane bywają krwią, gumą żywiczną, ambrą, smołą, piaskiem lub tym podobnemi rzeczami. Części ich składowe są: 1) *olejek strojowy (oleum castorei)* blado-żółtawy, lepki, tłustawy, gęstości oliwy, zapachu strojowego przenikliwego, smaku ostro gorzkiego długo utrzymującego się, lżejszy od wody (kanadyjski cięższy), w wodzie dystyllowanej rozpuszcza się cokolwiek a w wyskoku zupełnie; 2) *kastorin* (podług Gmelina kamfora strojowa), właściwe ciało strojowe, bezfarbne, zdaje się być spowinowacone z etylem, po wysuszeniu żółtawe, przez długie stanie jasno fijołkowe, rozpuszczone, napowrót krystalizuje się w igiełki, zapachu strojowego, smaku właściwego a zarazem metalicznego, w zimnej wodzie wcale nie rozpuszczalne, w wyskoku ciężko, a w eterze bardzo łatwo, równie jak i w olejach eterycznych przy cieple; traktowane kwasem azotnym, tworzy właściwy kwas strojowy *(acidum castoreum)*; 3) *żywica strojowa (castoreum-resinoid)* ciemno-brunatna, słabego strojowego zapachu, prawie bez smaku, później gorzkawa, krucha, w odłamie błyszcząca, łatwo na proszek uciera się, od ciepła rąk rozmiękcza się, w wodzie bardzo ciężko, w bezwodnym zaś wyskoku, eterach i gorącym olejku migdałowym rozpuszcza się; 4) *pierwiastki extraktowe:* białko, klej zwierzęcy, siarek-fosforu, węgiel, tudzież połączenie kwasu mlecznego z potażem, amonijakiem i wapnem, z węglanem magnezyi i fosforanem wapna. Oprócz tego Wöhler znalazł w strojach bobrowych kwas korbolowy, a Bouillon-

Lagrange, Laugier, Batka i Biegel znaleźli kwas benzoesowy, który podług Brandesa w związku z ammonijakiem i wapnem utrzymuje się. Według zdania Berzelius'a, może to być kwasem hypurowym. Analiza chemiczna stroju bobrowego sybirskiego, przez Brandes'a dokonana, w porównaniu ze strojami kanadyjskiemi, wykazała znacznie większą ilość organicznych istot, mianowicie najdzielniej skutkujących, i tak: w kanadyjskim stroju znajduje się oleju strojowego 1,00, w sybirskim 2,00; pierwszy zawiera żywicy strojowej 13,85, drugi 58,60; pierwszy kastorinu 6,33, drugi 2,50; obadwa zaś gatunki strojów pod względem swej *dobroci* równe są, a tylko różnią się co do *ilości* zawartych części skutecznych. Strój bobrowy na powietrzu nie zmienia się, utraca jednak nieco zapachu, w cieple rozmiękcza się, z wodą mięsza się, po części udzielając jej swego koloru i zapachu, lecz w spokojności zostawiony znowu na dół opada, w wyskoku i kwasach mineralnych rozpuszcza się niezupełnie, z ostatniemi burzy się. Strój bobrowy jako środek lekarski, już starożytnym lekarzom greckim był znany, zawdzięcza swoją skuteczność zapachowi i smakowi razem połączonym, a mianowicie olejkowi eterycznemu, który tak obficie zawiera. Na zdrowy organizm wzięty zupełnie jest obojętny, zaledwo odbijanie i nieprzyjemne uczucie w dołku podsercowym sprawuje; w chorym zaś organizmie podług Barbier'a działa pobudzającym sposobem na mózg i mlécz kręgowy, szczególniej zaś na nerwy niższego brzucha, przy chorobliwej drażliwości i czułości w tej sferze, osobliwie zaś przywraca normalną działalność nerwów macicznych. Użyty w bardzo wielkich daniach działa podniecająco, przymnaża ciepło i przeziew skóry, przyśpiesza prędkość pulsu. Dawniejsi lekarze (Tralles, Bonn) mieli strój bobrowy za dynamicznie wspierający opium, a G. A. Richter zauważył, że histeryczki i hypochondrycy lepiej znoszą opium w połączeniu ze strojem, aniżeli samo przez się, mniej bowiem upaja a więcej działa na uspokojenie kurczów. Bobrowy strój używa się w następujących chorobach: w histeryi i hipochondryi, przy wyczerpanej czułości nerwowej, osobliwie mózgu i mlecza, w napadach nerwowych, bólu głowy zwykle połowicznego, w omdlewaniach, biciach serca, w kurczowém zaduszeniu i płaczu, w kurczach piersiowych, zawrotach głowy i migrenach, w newralgijach szczególniej organów niższego brzucha a najbardziej w chorobach macicy przy zawadach kurczowych w czyszczeniach miesięcznych, w napływach krwi do macicy podczas ciąży i przy usposobieniu do poronienia, w bólach kurczowych przy porodzie u położnic i t. d. Strój bobrowy daje się chorym po 2, 4, 6, 10 gran na działki po kilka razy dziennie, w proszkach lub pigułkach, sam przez się lub w połączeniu z innemi istotami. Thovenel doszedł raz w wielkiej chorobie do pół uncyi na wziątkę dwa razy dziennie. Nalewka strojowa *tinctura castorei sibirici v. canadenis simplex*, *atque aetherea*, pierwsza daje się od 20—60, druga od 10—30 kropel po kilka razy dziennie; nalewka stroju sybirskiego w mniejszej zawsze działce niżeli kanadyjskiego. Zewnętrznie używa się strój bobrowy do wąchania, w lewatywach z rumiankiem i do maści. Dzisiaj strój bobrowy bardzo rzadko jest używany dla swej drogości, chyba w wyjątkowych tylko zdarzeniach. *Dr. J. K.*

Bobruja, rzeka w gubernii mińskiej, która bierze swój początek z jeziora tegoż nazwiska, a pod Bobrujskiem wchodzi do Berezyny.

Bobrujsk, miasto powiatowe gubernii mińskiej i przy niém pierwszorzędna twierdza okręgu inflanckiego, nad rzeką Berezyną, przy ujściu do niej rzeki Bobrui. W początkach wieku XVI wzniósł się tu zamek. W r. 1502 Tatarzy okolice tutejsze plądrowali. Za Michała Glińskiego szturmem wzięty Bobrujsk r. 1508, powrócony wnet został Litwie. Piotr Tryzna, wojewoda par-

nawski, wymurował kościół farny i założył rezydencyję Jezuitów, około 1620 r. Miasto liczące za Władysława IV domów 1,880, wkrótce potém przyszło do ostatniego upadku. W czasie powstania Bohdana Chmielnickiego, Kozacy opanowawszy Bobrujsk, pod dowództwem Poddubickiego czy Podubicza, spólnie z mieszczanami bronili się uporczywie r. 1648 przeciw oblegającym wojskom litewskim pod wodzą Wołłowicza, Gąsiewskiego i Macieja Frąckiewicza. Dopiero Janusz Radziwiłł przybywszy z resztą wojska, po zdobyciu Mozyrza, skłonił ich do zdania się na łaskę. Przebaczono miastu z warunkiem wydania przywódzców buntu, którzy przewidując los jaki ich czekał, zamknąwszy się w drewnianej baszcie, żywcem się spalili. Poddubicki zaś rzuciwszy się w nurty Berezyny, chciał ujść kary, ale wyciągnięty z wody, na pal wbity został, a według innych powieszony. Od tego czasu stan miasta ciągle był nędzny; tylko Jezuici osadzeni przy farze, ożywiali cokolwiek miasto utrzymując szkoły; po ich zniesieniu komissyja edukacyjna ustanowiła tu szkołę akademicką podwydziałową, później zamienioną na powiatową. W r. 1741 liczono w Bobrujsku 150 chałup. Starostwo przynosiło do 1788 r. kwarty zł. 6,342. W r. 1795 Bobrujsk zaliczony do rzędu miast powiatowych gubernii mińskiej. Twierdza założona tu w 1810 r. na 15,000 wojska, ważne ma pod względem strategicznym znaczenie. Przodowe jej fortyfikacyje nazywają się fortem Fryderyka Wilhelma. W 1812 r. podczas wkroczenia Napoleona do Litwy, i odstąpieniu wojsk rossyjskich ku Moskwie, Bobrujsk oblegała dywizyja generała Dąbrowskiego. Obecnie, nie licząc wojska, ludność tego miasta wynosi 5,700 dusz płci obojga, a w tej liczbie 3,000 żydów. Przedmieścia Mińskie i Słuckie opodal twierdzy, pięknie drewnianemi domami zabudowane, rozciągają się na pół mili. Rzeką Berezyną przychodzą tu statki ze zbożem, wódką, drzewem i t. p. — *Bobrujski powiat*, zajmuje przestrzeni 10,496 werst □, z tych pod rolą 1,820 werst, pod łąkami 497, pod lasem 7,546. Mieszkańców około 70,500. Położenie w ogólności płaskie, bardzo leśne i bagniste. Płyną tu rzeki: Berezyna, Psioła, Świsłocz i inne. Mieszkańcy głównie zajmują się rolnictwem, w części chowem bydła. Miodu zbierają około 4,550 pudów rocznie.

Bobrykowicz (Józef), pierwszy biskup mohilewski nieunicki w XVII wieku. Postanowienie sejmowe z r. 1632 wydzieliło z arcybiskupstwa połockiego unickiego, dla nieunitów osobne władyctwo mohilewskie (ob. *Encyklop. Powsz.* tom III str. 657). Przywileje tego władyctwa i cerkwie wylicza Dziennik ministerstwa rossyjskiego oświecenia (*Żurnał Ministerstwa*, 1848, Czerwiec, str. 269—70). Pensyję władyce wyznaczono 2,000 złp. (tamże). Bobrykowicz był igumenem czyli starszym, superiorem, monasteru wileńskiego ś. Ducha, kiedy ta konstytucyja zapadła. Bywał jednakże w Mohilewie i zamieszkał nawet tam w monastyrze u ś. Spasa. Szlachta nieunicka obecna podczas sejmu w Warszawie, jego obrała władyką d. 15 Listopada 1632 r. (tamże) i zaraz do potwierdzenia wskazała sejmowi. W istocie sejm koronacyjny następny i władyctwo i władykę zatwierdził, a król natychmiast wydał przywilej pod dniem 14 Marca 1633 r. Bobrykowiczowi na biskupstwo mohilewskie, nadał mu prawo sądu w cerkwi duchownego i władzę religijną nad Białą Rusią (tenże Żurnał z roku 1842, Sierpień, str. 34). Burzyło się Zaporoże, król zaraz użył władyki i posłał go nad Dniestr, ażeby uspakajał bunty kozacze. Niewiadomo czy był w Siczy, ale rządem w Mohilewie szczerze się zajął. Cerkwie mohilewskie dotąd zamknięte otworzył dnia 2 Czerwca 1633 r. Wszystkie objął oprócz jednej tylko Podniesienia S. Krzyża (Krestowozdwiżeńska), która aż do r. 1634 była zamkniętą. Chciała unija aby tę jedną cerkiew w mieście dla siebie zatrzymać, ale nie-

udało się to, zatrzymała więc tylko monastyr Spasowski, w którym Bobrykowicz mieszkał czas jakiś przed przywilejami króla Władysława. W r. 1633 mieszczanie mohilewscy założyli u siebie bractwo, wyrobili stosowny przywilej królewski, oraz błogosławieństwo metropolity i patryjarchy; fundusz na to dał im któryś z Ogińskich. Tak powstała nowa cerkiew Bohojawleńska w Mohilewie. Bobrykowicz ten władzę swoją ustalił i w dwóch innych miastach białoruskich, w Orszy i w Mścisławiu i ztąd przezywał się „episkopem mścisławskim, orszańskim i mohilewskim.“ Początek 1635 r. przesiedział w Mohilewie. Dla sprawy bractwa wileńskiego musiał się udać do Wilna i wtedy niespodziewanie umarł w Wilnie dnia 9 Kwietnia 1635 r. (Żurnał, 1848, Sierpień str. 271). Chował go sam metropolita Piotr Mohiła w monastyrze ś. Ducha w Wilnie. Na wiadomość o jego śmierci zawołał: „Ach prawą rękę mi ucięto!“ (Żurnał, tamże, 1848 r.). Władyką był Bobrykowicz półtrzecia ledwie roku. Na zgon jego mamy wiersz: *Echo żalu na głos lamentującego po nieopłakanej śmierci patrona swego w Bogu przewielebnego ojca Imci Józefa Bobrzykowicza* (tak) *episkopa mścisławskiego, orszańskiego i mochilowskiego, archimandryty wileńskiego, odzywające się w kongregacyi studentów śś. Konstantyna i Heleny, przy cerkwi ś. Ducha. W Wilnie drukowano w Czerwcu 1635 roku.* Jest tu trenów 12 i eklogi dwie z dwiema szczotkami dla Zoila; oddychać ma to wszystko piękną prostotą, takie przynajmniej zdanie o tém Przybylskiego w Juszyńskim, patrz *Dykcyjonarz poetów polskich,* tom II str. 411. Dedykacyja Mohile arcybiskupowi metropolicie kijowskiemu, wojewodzicowi ziem podolskich. Zresztą autor nieznany. *Jul. B.*

Bobryniec, miasto powiatowe gubernii chersońskiej, leży o mil 25 od Chersonu, nad rzeką Bobryńcem, liczy mieszkańców 5,800. — *Bobryniecki powiat,* ma przestrzeni 10,404 werst □. Mieszkańcy zajmują się głównie chowem bydła. Są tu fabryki sukna, mydła, cegły, wapna i t. d.

Bobrzanka, rzeczka w królestwie polskiém (ob. rzekę *Dawinia*).

Bobrzyca, rzeka w królestwie polskiém, powstaje ze źródeł około wsi Zagdańsk, w okręgu szydłowieckim. Główném przeznaczeniem jej jest nadawać ruch licznym zakładom żelaznym, nad jej biegiem położonym. Płynie około Szczukowic, Białogona, Biesaka i Murowanej Woli. Po za wsią Surowizna z lewej strony wpada do Czarnej Nidy.

Bobrzycki (Leszko), znakomity wojownik za czasów Władysława Warneńczyka, który go w 1440 r. jadąc do Węgier zabrał z sobą i wysłał przodem dla zajęcia Budy, którą wraz z Wincentym Szamotulskim i Andrzejem Tęczyńskim, opanował. W nieszczęśliwej warneńskiej rozprawie, dowodził prawem skrzydłem wojska polskiego (1444), gdzie w początku boju poległ.

Bobty, miasteczko prawem miejskiem obdarzone, blisko rzeki Niewiaży, w powiecie kowieńskim, z kościołem fundowanym r. 1672, za przywilejem króla Michała Korybuta.

Bocage, niegdyś prowincyja francuzka w Niższej Normandyi, część dzisiejszego departamentu Calvados, tak nazwane pod pierwszymi książętami normandzkimi. Od tej prowincyi płótno normandzkie, wyrabiane zwłaszcza w okolicy miasta Caen, nazywa się także *bocage.*

Bocangra (don Pedro Atanasio), znakomity malarz hiszpański, ur. 1636 r. w Granadzie, uczeń Alonza Cano; przebywał na dworze Karola II w Madrycie, gdzie umarł 1688 roku. Najcelniejsze jego w guście Van Dycka utwory, znajdują się w kościele katedralnym w Granadzie, między innemi wyborny rysunkiem i kolorytem Chrystus.

Bocardo, w logice piąty przypadek figury trzeciej formalnego syllogizmu

(ob. *Barbara*), w którym premissa, czyli zdanie pierwsze, oraz wniosek czyli trzecie, są szczegółowo przeczące; drugie zaś, pośrednie, twierdzi ogólnie, jak np.:

1) Niektórzy ludzie nie są cnotliwi = *o*
2) Wszyscy ludzie są śmiertelni = *a*
3) A więc niektórzy śmiertelni nie są cnotliwi = *o*. *F. H. L.*

Bocca di Cattaro, zatoka morza adryjatyckiego, 4 mile w głąb Dalmacyi wchodząca, nad której brzegiem leży miasto Cattaro (po dalmacku: Kotor). Dzieli się na 3 mniejsze zatoki; roku 1854 rząd austryjacki ogłosił ją portem wojennym.

Bocca-Tigris, po chińsku: *Humen* albo *Fumen*, t. j. *paszcza* lub *brama tygrysia*, nazwisko części ujścia rzeki Tczukiang czyli rzeki perłowej, nad którą zbudowany jest Kanton. Bocca-Tigris pokryty jest licznemi wysepkami silnie uzbrojonemi, które w połączeniu z brzegami nagiemi i stromemi, stanowią nakazujący poszanowanie system obrony.

Boccaccino (Boccaccio), sławny malarz w Kremonie, ur. 1482 r., uczeń i naśladowca Perugina, przez niektórych nawet wyżej stawiany nad tego mistrza; um. 1540 roku. Do najlepszych utworów jego należą: *Narodzenie N. Panny* i *Sceny z życia Pana Jezusa*, na sklepieniu katedry kremońskiej, oraz *Madonna, Ś. Wincenty* i *Ś. Antoni* w kościele ś. Wincentego tamże.—**Boccaccino** (Kamil), syn i uczeń poprzedzającego, największy malarz kremoński, urodził się 1511 roku, umarł 1546. Styl jego zarówno wdzięczny, jak silny, rysunek czysty, koloryt pod każdym względem mistrzowski. Do głównych dzieł jego zaliczają: *Czterech Ewangelistów* w kopule kościoła ś. Zygmunta w Kremonie; *Zmartwychwstanie Łazarza* i *Cudzołożnicę przed Chrystusem*, w bocznych ołtarzach tamże.

Boccaccio (Giovanni), największy prozaik włoski, syn naturalny kupca florenckiego, pochodzącego z miasteczka Cestaldo, skutkiem czego Boccaccio do nazwiska swego dodawał zwykle: *da Cestaldo*, urodził się 1313 r. w Paryżu, gdzie ojciec jego przebywał przez pewien czas w interesach handlowych. Poświęciwszy się przez lat kilkanaście mimo chęci w Paryżu i w Neapolu zawodowi kupieckiemu, uprosił ojca o pozwolenie oddawania się naukom; na co tenże przystał pod warunkiem, iżby za przedmiot obrał prawo kanoniczne. Ale i prawnictwo niewięcej od kupiectwa odpowiadało wewnętrznej skłonności Boccaccia, której folgować mógł dopiero po śmierci ojca. Pisywał wiersze łacińskie i włoskie, lecz się zbytecznie niemi nie odznaczał; prozie zaś swojej nadał ową sławioną doskonałość i lekkość, które postawiły go na czele wszystkich piszących mową niewiązaną: od razu też życiorysem Dantego, wprawdzie raczej romansem i apologiją, niż historyją wielkiego poety, ważne zajął miejsce w literaturze owoczesnej. Nie zaniedbał jednak przytém Boccaccio i innych studyjów; Andalone del Nero był jego nauczycielem w astronomii; Kalabryjczyk Leoncyjusz Pilatus w literaturze greckiej. Z Petrarką już przed 1350 r. ścisłą zawiązał przyjaźń i za jego idąc przykładem, zbierał rzadkości biblijograficzne, których wielkie mnóstwo przepisał własnoręcznie; na nieszczęście jednak spłonęły one prawie wszystkie w czasie pożaru klasztoru Santo-Spirito w 1471 r. Jednocześnie napisał kilka rozpraw historycznych i mytologicznych, oraz 15 ksiąg *De genealogia deorum*, które w owej epoce podziwiano, jako cudo erudycyi, jakoż w samej rzeczy najpierwszą były pracą mytologiczną większego rozmiaru, tak iż w ogóle mówiąc, Boccaccio słusznie zaliczanym bywa do najznakomitszych uczonych swego czasu, oraz do krzewicieli swobodniejszego kierunku

naukowego. Całego swojego wpływu używał na skłonienie współczesnych do studyjowania greczyzny i w ogóle starożytności, w miejsce oschłych badań scholastycznych. Osiadłszy po śmierci ojca we Florencyi, otrzymał kilka missyj dyplomatycznych; w 1351 r. wysłany został do Padwy, dla ogłoszenia wygnanemu Petrarce amnestyi i nominacyi na professora założonego przed trzema laty uniwersytetu florenckiego. W tymże roku posłował do Ludwika brandeburgskiego, syna Ludwika bawarskiego, prosząc o pomoc przeciw Visconti'm; następnie do Innocentego VI do Awenionu, potém do Urbana V do Rzymu. W 1359 r. odwiedził znów w Medyjolanie Petrarkę, który nakłaniał go do życia świątobliwego, choć znów odwiódł go od drugiej ostateczności, wstąpienia do zakonu Kartuzów. W 1363 r. powołany przez wielkiego seneszala dworu Mikołaja Acciajuoli do Neapolu, tu, równie jak później w własnej wiosce pod Cestaldo, oddawał się już tylko studyjom naukowym; w 1373 r. Florentczycy powołali go na nową katedrę Boskiej Komedyi Danta, której się podjął z niesłychanym zapałem; we dwa lata jednak (1375) umarł we Florencyi, przejęty nieukojonym żalem po śmierci Petrarki. Fanatyzm nowoczesny zburzył pomnik wystawiony na jego pamiątkę. Z pism Boccaccia, odnoszących się do Dantego, wymieniamy tu: *Origine, vita e costumi di Dante Alighieri* i *Commento sopra la commedia di Dante.* W łacińskim języku, oprócz wspomnionej Genealogii bogów, napisał jeszcze: *De montibus, silvis, fontibus, lacubus, fluminibus,* etc., w porządku alfabetycznym; *De casibus virorum et feminarum illustrium; De claris mulieribus;* Szesnaście eklog, listy i t. d. Z włoskich dzieł jego pierwszą próbą romantycznej epopei w oktawach jest. *La Teseide,* dedykowana kochance *La Fiammetta,* za którą zwykle uchodzi księżniczka Maryja, córka naturalna króla Roberta, z którą miał bliskie stosunki w Neapolu. Wielki poemat: *La amorosa visione,* napisany jest w tercynach, których głoski początkowe składają dwa sonety i jednę kanzonę na cześć tejże księżnicki. *Il Filocopo ovvero amorosa fatica,* jest ciężkim romansem; *La amorosa Fiammetta* obejmuje rzewne skargi miłosne opuszczonej Fiammetty; w *Nimfale d'Ameto* przeplatał prozę wierszami. Oprócz tego mamy jeszcze Boccaccia 10 ksiąg: *Filostrato* w ottawach, i *Il Nimfale fiesolano;* w *Il Corbaccio* czyli *Labirinto d'amore* mieści się gorzki paszkwil na kobiety. Główną wszakże sławę swoją zawdzięcza Boccaccio dziełu p. t.: *Il Decamerone,* zbiorowi stu powiastek, częścią zapewne prawdziwych, częścią wziętych z *Contes et fabliaux* francuzkich. W powieściach tych autor maluje ludzi ze wszystkich stanów, każdego charakteru i wieku, wszelkiego rodzaju zdarzenia, raz swawolne i wesołe, raz tragiczne i rzewne; tu Boccaccio język swój doprowadził do nieznanej poprzednio siły i giętkości. Dekameron przełożony jest na wszystkie prawie języki; u nas kilka z tych powieści przetłómaczył Michał Baliński w Tygodniku wileńskim (1819). Z nowszych edycyj odznaczają się uskutecznione przez Poggiali (4 tomy, Livorno, 1789—90); pizańska (4 tomy, 1815); Biagoli'ego z kommentarzem historyczno-literackim (5 tomów, Paryż, 1823) i Ugo Foscola (Londyn, 1825). Ogólny pogląd na dzieła jego znajdzie czytelnik w *Biographical Decameron* Dibdina i w *Serie de testi* Gamby. Montier w 1827 r. we Florencyi wydał *Opere Complete* w 17 tomach. Życie Boccaccia opisali dawniej Manett i Manni w *Storia del Decamerone* (Florencyja, 1742), jako też Mazzuchelli i Tiraboschi; w nowszych czasach hrabia Baldelli (Florencyja, 1806). *F. H. L.*

Boccage (Maryja Anna Fiquet du), z domu *de Page,* małżonka Piotra Józefa Fiquet du Boccage, znanego tłómacza wielu dzieł angielskich na język francuzki, zmarłego w 1767 r. w Dieppe, urodziła się w Rouen 1710 roku.

W paryzkim klasztorze Wniebowzięcia, gdzie odebrała wychowanie, rozwijała swój talent poetyczny, lecz starannie ukrywała go nawet po zamążpójściu i dopiero w 1746 r. po raz pierwszy wystąpiła publicznie z drobnym poematem, za który otrzymała nagrodę ustanowioną przez księcia Luxemburgskiego. W towarzystwie męża swego zwiedziła Angliję, Hollandyję i Włochy, a wszędzie ze czcią była przyjmowaną; w Paryżu poprzednio już, bo od 1730 r., w domu jej schodziły się wszystkie znakomitości Francyi, a na jej koncertach i wieczorach bywali książęta krwi i zagraniczni panujący. Tacy nawet ludzie, jak Fontenelle, Voltaire, Montesqieu, Mazivaux, Condillac i inni, zgadzali się na powszechnie oddawaną jej pochwałę: *Forma Venus, arte Minerva.* Pani du Boccage była członkiem akademii w Rouen, Lugdunie, Bononii, Padwie i Orkadów w Rzymie; umarła w zgrzybiałym wieku 1802 r. w Paryżu. Z utworów jej najznakomitszym jest: *La Colombiade, ou la foi portée ou nouveau monde* (1765), poemat dedykowany papieżowi Benedyktowi XIV, przełożony na język hiszpański, niemiecki i włoski; z innych na uwagę zasługują: *Le Paradis terrestre* (1748), naśladowanie *Raju utraconego* Miltona; tragedyja *Les Amazones* (1749) i *Voyage en Angleterre, Hollande et Italie.* Zebrane jej dzieła poetyczne wyszły 1762 r. w Lugdunie w trzech tomach; rozprawy polityczne w dwóch tomach 1788 roku w Paryżu.

Boccage (Manuel Maryja Barbosa du), sławny poeta portugalski, pochodzenia francuzkiego, ur. 1771 r. w Setuval; wstąpiwszy do marynarki portugalskiej wysłany został do Goa, gdzie poznał i polubił go bogaty kupiec, Joachim Pereira da Almeida, który skłonił go do opuszczenia służby i wyłącznego oddania się muzom. Obdarzony gorącą fantazyją i niezmierną łatwością wierszowania, poświęcił się głównie improwizacyi i wnet otoczony był licznem gronem słuchaczy, uwielbiających niewyczerpany zdrój jego myśli, obrazów i pełnych rozmaitości, a zawsze poetycznych wyrażeń; nieraz też improwizował po kilka godzin bez przerwy, a przytém tak szczęśliwą posiadał pamięć, że na żądanie całe improwizowane poemata powtarzał bez zmiany. Boccage władał zarówno językami łacińskim, francuzkim, hiszpańskim i włoskim, jak własnym, i wszystkie dzieła celniejszych poetów tych literatur umiał na pamięć. W 1797 r. napisał list filozoficzno-poetyczny przeciwko nieśmiertelności duszy, za co go inkwizycyja ś. uwięziła; wszakże za staraniem ministra spraw wewnętrznych, księcia Lafoës i margrabiego Pombal, wkrótce znowu odzyskał wolność. Poezyje jego wyszły w pięciu tomach (od r. 1798—1805) i zawierają sonety, listy, sielanki, elegije, ody, satyry, kantaty, epigrammata i t. d.; um. w 1805 r.

Boccale, miara do płynów w państwach włoskich używana, w Rzymie jest ona dwudziestą ósmą częścią barile (ob.); w Bononii równa się 1,31 kwarty czyli litra; w Parmie wynosi kwartę; w Ankonie jest 24-tą częścią barile i równa się 1,45 kwarty; we Florencyi jest czterdziestą częścią barile i równa się 1,14 kwarty; w Medyjolanie jest 96-tą częścią brenty, czyli wiadra i wynosi 0,79 kwarty; w Tryjeście jest 40-tą częścią orny, czyli wiadra wiedeńskiego, i równa się 1,415 kwarty czyli litra.

Boccalini (Trajan), sławny satyryk włoski, urodził się 1555 r. w Loretto; przez czas niejaki piastował ważne godności w państwie kościelnem, wszakże sarkastyk wielki, obraziwszy dwór hiszpański, umknąć musiał z Rzymu do Wenecyi, gdzie swobodniej jeszcze chłostał wielkich tego świata. W 1617 r. przez czterech zbrojnych nieznajomych napadnięty we własnem swojem mieszkaniu, został zamordowany. Z dzieł jego najgodniejsze uwagi są: *Commentari sopra*

Cornelio Tacito (Genewa, 1610); *Raggnagli di Parnasso* (Wenecyja, 1612) i *Pietra del paragone politica* (Cosmopoli 1615).

Boccanera, szlachetna rodzina genueńska, słynna w dziejach tego państwa; z niej *Wilhelm* był przywódzcą powstania demokratycznego w 1257 r., lecz później dla okrucieństwa znienawidzony, jedynie na wstawienie się arcybiskupa genueńskiego wyprosił sobie życie. — **Boccanera** (Szymon), wnuk poprzedzającego, w 1339 r. stanąwszy na czele stronnictwa ludowego, został pierwszym dożą genueńskim i kilka odniósł zwycięztw nad Turkami i Maurami; wszakże w 1344 r. wygnany, udał się do Pizy, zkąd w r. 1353 powróciwszy do Genui, powtórnie został dożą i godność tę piastował do śmierci w 1362 r.— **Boccanera** (Idzi, Gilles), brat poprzedzającego, przez tegoż w 1340 roku z pięcioma galerami wysłany został w pomoc Alfonsowi XI, królowi kastylskiemu, przeciw Maurom; dwukrotnie pod Gibraltarem pobił okręty marokańskie, w 1344 r. zdobył Algeziras i przez króla mianowany został admirałem i hrabią de la Palma. Pod Henrykiem II zwyciężył w 1371 r. flotę portugalską przy ujściu Tagu, zaś angielską pod Pembroke'm przy La Rochelle; samego wodza angielskiego wziął do niewoli i odstawił do Hiszpanii. Wkrótce po tém zwycięztwie umarł, zostawiając sławę największego bohatera morskiego swojej epoki.

Boccherini (Ludwik), urodził się 14 Stycznia 1740 w Lukce, syn kontrabassisty, pierwszych początków muzyki i gry na basetli uczył się od opata Vanucci, mistrza muzyki arcybiskupstwa; dopełnił zaś nauki w Rzymie. Po wykonaniu w Lukce z kolegą swym, skrzypkiem Manfredi (uczniem Nardiniego), duettów swej kompozycyi na skrzypce i basetlę (op. 7), które wszystkich obecnych zachwyciły, udał się z nim w podróż do Hiszpanii, gdzie król miłośnik sztuk gromadził właśnie koło siebie różne znakomitości. Jadąc tam, był w roku 1768 w Paryżu, gdzie go słyszano w koncertach, jakie La-Poplinière, naddzierżawca generalny, dawał w Passy. Na dworze hiszpańskim nader łaskawie był przyjęty i udarowany; dla akademii muzycznej w Madrycie winien był corocznie dostarczać 9 nowych kompozycyj. Umarł w Madrycie w r. 1806. Dzieła jego wydane, których liczba dochodzi 58, składają się z symfonii, sextetów, kwintetów, tercetów, duettów, sonat na smyczkowe instrumenta i fortepian z towarzyszeniem skrzypców; nadto *Stabat mater*. Był on poprzednikiem Hayden'a, a muzyka jego prosta i melodyjna i dziś jeszcze znajduje zwolenników.

Bocchoris lub **Bocchyris**, król i prawodawca egipski, wstąpił na tron roku 781 r. przed nar. Chr., panował lat 44. Podług Dyjodora sycylijskiego, sprawiedliwość jego weszła w przysłowie, nawet u Rzymian, którzy chcąc określić słuszność wyroku, mawiali: *Bocchyridis judicium*. Pierwszy miał postanowić, że w braku dowodów piśmiennych, stronie służy prawo przysięgi. Egipcyjanie znudzeni jego surowością i prawością, wezwali Sabakusa króla Etyjopii, który go zwyciężył i spalił żywcem. Zdaje się, że Bocchoris jest to ten sam Faraon, który pozwolił wyjść Izraelitom z Egiptu, albowiem podania Troga Pompejusza, Tacyta, Dyjodora i Eutropijusza, dotyczące Bocchorysa, zgadzają się z Bibliją, opisującą owego Faraona.

Boch, tułów, tułub obłupionego bydlęcia.

Bochart (Samuel), sławny pastor Kościoła reformowanego, ur. w Rouen r. 1599, uczył się teologii w Sédan i Saumur, a nakoniec w Lejdzie; po powrocie do Francyi w r. 1628 został pastorem kościoła reformowanego w Caen. Około tego czasu w obec księcia de Longueville dysputy z Jezuitą Véron'em, w których każdy zręcznością i dyjalektyką starał się dowieść wyższości dogma-

tów Kościoła, do którego należał. Królowa szwedzka Krystyna, wsławionego dysputami Bochart'a, wezwała listem własnoręcznym do Sztokolmu; wymowny obrońca protestantyzmu udał się do stolicy Szwecyi, lecz wkrótce powrócił do obowiązków swoich w Caen. Umarł nagle w czasie dysputy w akademii z Huet'em **1667** r., pozostawiając po sobie sławę wielkiego erudyta i znakomitego umysłu. Gruntowny znawca języków: hebrajskiego, syryjskiego, chaldejskiego i arabskiego, ku końcowi życia zajął się poznaniem etyjopskiego i utrzymywał, że wszystkie one pochodziły od fenickiego. Dzieł zostawił wiele, z pomiędzy nich najwięcej cenią Geografiję świętą (*Géographie sacrée*) i Historyję naturalną zwierząt wspominanych w Biblii (*Histoire naturelle des animaux dont il est fait mention dans la Bible*). Zupełne wydanie dzieł jego wyszło w Lejdzie **1712** r. w trzech tomach.

Bochdanowicz (Tomasz), ksiądz zakonu dominikańskiego, ogłosił drukiem: *Trąba nowego Testamentu... serca wiernych strapione, różnemi ciesząca kazaniami*; części dwie, Częstochowa **1716** in fol., str. **534** i **447**.

Bochen, bochenek, chleb okrągły, czy to razowy, czy pytlowy; starzy Polacy mawiali: „Do bochenka, nie do szabli towarzysz," t. j. do stołu jest darmojad, ale do pomocy przyjacielskiej nie ma. Mamy ten wyraz w dawném przysłowiu: „*Pomoże bochenkowi kukiełka*," t. j. nie gardź nikim, mniejszym i biedniejszym od siebie, bo może ci się przydać. Ztąd poszły wyrazy: *bochenkowaty*, gruby, płaski, okrągły; *towarzysz bochenkowy*, do stołu jedynie. Haur pisarz ekonomiczny z czasów Jana Sobieskiego, pisze: „*Z wody niezdrowej gardła narastają, mając gruzły bochenkowate.*" Obecnie chleb wypiekany czy to w okrągłym, dawnym kształcie, czy w podłużnym, w zwyczajnej mowie nazywamy, *bochenkami*.

Bocheńczyk (Andrzej), w mieście Bochni, dawném województwie krakowskiém, dziś w Galicyi, około roku **1500** urodzony z przodków krainy lubelskiej, ztąd i Lubelczykiem się nazywał. Słynął za Zygmunta I, którego panowanie wielkiemi ludźmi kwitnęło. Po odbyciu nauk w akademii krakowskiej przyjął stan duchowny i w nim, dla wybornej swej nauki, wprzód kaznodzieją archikatedry, potém został kanonikiem lwowskim, bez mała nie on pierwszy wybór i moc czystej łaciny w pisma teologiczne i religijne wprowadził z szczęśliwym skutkiem, bo go sławny kardynał Hozyjusz i inni naśladowali. Gdzie i kiedy umarł, niewiadomo. Wydał zaś ile wiemy po łacinie: *Bellum Theologicum adversum Turcas*, Kraków **1545** r., u wdowy Unglera, in 8-vo, pag. **92**. Dziełko to przypisał Janowi Tarnowskiemu, hetmanowi w. kor., w którém zwątlenie religii zepsuciu obyczajów polskich przypisuje, dziwny zbytek niewiast, a nawet i mężczyzn, co do stroju i życia wytyka, że Turek nim zaraził Polskę aby ją podbił, że sławny ów Soliman sułtan, ztąd chrześcijan wyszydzał, Polskę zawojować myślił, dowodzi, za czém Polaków i narody inne do obrony i wojny przeciw Turkom, hetmana Tarnowskiego, niemniej młodego króla Zygmunta Augusta ku temu zachęca. W ogóle praca ta napisana z natchnienia miłości do kraju łaciną dobrą, zwięźle i mocno. Stanisław Grochowski poeta w lat kilkadziesiąt potém powyższe dziełko w druku powtórzył. Drugiém bardzo rzadkiém jego dziełem jest zaledwie z tytułu znane: *Liturgia Armenorum seu Ecclesiae illorum Ritus sacri et ceremoniae*, Kraków **1549** in 8-vo. Książki tej długo i napróżno Tadeusz Czacki poszukiwał, czytał go jednak i posiadał Simmler. Wiszniewski przytacza trzecie jego dziełko, p. t.: *Tumultuaria Responsio in libellum Philipi Melanctonis nuperrime de Ecclesiae auctoritate et veterum scriptis impie editum. Auctore M. Andrea Bochnensi.* Na końcu *Im-*

pressum Cracoviae per Joannem Haeliez, 1540 in 8-vo. Przypisane Janowi Odnowskiemu z Fulsztyna, kasztelanowi przemyślskiemu, staroście lwowskiemu. *F. M. S.*

Bocheński (Jan), biskup suffragan metropolii lwowskiej. Urodził się 1784 r. w Grasbenec, w Grabowcu. Wybrany przez ks. Michała Lewickiego, arcybiskupa, metropolitę Rusi w Galicyi, na suffragana, w Rzymie prekonizowany był 20 Maja 1850 roku na biskupa rozeńskiego (Rosa) *in partibus*. Drugi to był suffragan lwowski unickiego obrządku, po Grzegorzu Jachimowiczu, który dostał dyjecezyjalne biskupstwo przemyślskie. Bocheński nie miał tytułu drugiego metropolii, jak to był dotąd zwyczaj w kościele ruskim, ale dostał z Rzymu biskupstwo w krajach niewiernych, w dyjecezyi lwowskiej; nowy ten zwyczaj, który mocniej jak co bądź innego świadczy o jedności kościoła, trwa od Jachimowicza, który był biskupem pompejopolitańskim. Arcybiskup wreszcie przybrał sobie Bocheńskiego za koadjutora w rządach, ale nie wyrobił mu prawa następstwa po sobie. Po siedmiu niespełna latach biskupstwa umarł Bocheński we Lwowie 25 Stycznia 1857 r., zaraz po nim trzecim suffraganem i koadjutorem mianowany ks. Spirydyjon Litwinowicz, jest biskupem Canato od r. 1857. *Jul. B.*

Bocheński (Ildefons), ksiądz Reformat, pozostawił w druku: *Rok łaski przez Józefa Gonzagę margr. Myszkowskiego, kasztelana sandomierskiego fundatora akademii pinczowskiej i klasztoru Szanieckiego OO. Kamedułów otrzymany, podczas funebralnego aktu ogłoszony*, Kraków 1751 in fol. ark. 8.

Bochetta, wązki lecz sławny wąwóz apeniński, prowadzący od Genui do Lombardyi, zasłonięty trzema redutami. Jestto kraniec Apeninów północnych; z położenia swego, gdyż panuje nad drogą z Novi do Genui, jest kluczem Genui od strony północno-wschodniej, a prowincyj medyjolańskich od strony północno-zachodniej. Dla tego też, w czasie wojen 1746—7 i 1796 ubiegano się o jego zajęcie, Francuzi zowią go *Col de la Boquette*. Widok ze szczytów Bochetta na morze Śródziemne i doliny Lombardyi, ma być nieporównany.

Bochinu (Adam z), pospolicie, mylnie jednak nazywany *Adamem z Bochni*, zawsze bowiem pisał się de Bochyn i tak też wyrażony jest w metryce uczniów uniwersytetu krakowskiego, jako rektor pod r. 1510 i 1511, gdy tymczasem uczniowie pochodzący z Bochni, w tych samych latach, pisani są de Bochnya. Ztąd powstaje wątpliwość, czy był rodem z Polski, za czém przemawiałby tytuł dyjalogu, przytoczony w końcu. Był Adam z Bochinu doktorem filozofii i medycyny, professorem i dwukrotnie rektorem uniwersytetu krakowskiego, tudzież lekarzem Zygmunta I. Jako rektor, baczył pilnie na porządek i usuwał nadużycia. Za niego to zniesiono przykry dla wstępującego do uniwersytetu, obrządek otrzęsin czyli frycowin; za niego (w r. 1511) zalecono pod karami, lekarzom pobierającym nauki za granicą, ażeby zdolności swe, za przybyciem do kraju, udowodnili przed wydziałem lekarskim; za niego zaprowadzono niektóre ulepszenia w bursach akademickich; on też łożył staranie, celem pozyskania dla uniwersytetu uczonych, słynnego imienia. Charakter jego okazuje się z dopisku, w nadmienionej metryce: mąż małego ciała, lecz wielkiego serca. Ścisła przyjaźń łączyła go z Janem ze Stobnicy. Jego pisma: 1) *Judicium de scientiis ad Mag. Joann. Stobnicensem*. Cracoviae, 1515 (przytoczone w rękop. Radymińskiego). 2) *Dyalogus Adami (de Bochyn) Poloni, artium et Med. Doctoris, de quatuor statibus immortalitatem assequi contendentibus*, u Hallera, 1507 (zob. Wiszniewskiego, Hist. lit. polsk., t. VII, 226). *Dr. J. M.*

Bochna, imie białogłowskie-niewieście, właściwie Benigna, której święto, jako panny świętej, przypada na dzień 19 Sierpnia.

Bochnar, herbu Starykoń. Starożytny dom, od którego pochodzą Wielopolscy. Jeden z Bochnarów, ożeniwszy się z córką dziedzica Wielopola i wziąwszy dobra te, nazwał się Wielopolskim.

Bochnar, nazwa pieniądza, znana nam z wizerunków Reja: „Ojciec worków potrząsa, przegląda bochnary." Ponieważ dawniej u nas istniał zwyczaj, przezywania rozmaitych rodzajów pieniędzy, według nazwiska tych, którzy je wybijali, np. Piorunki, Tymfy, Boratynki etc., bardzo być może iż przydomek Bochnarów, dostał się monetom przez Bonarów wybijanym.

Bochnia, miasto obwodowe w Galicyi, nad strugą uchodzącą opodal do Raby, niedaleko ztąd płynącej, słynne kopalnią soli. Wydobywanie jej, sięga bardzo odległych wieków, lubo podanie, oznacza datę ich odkrycia, wraz z Długoszem dopiero w r. 1251 za czasów świętej Kunegundy, żony Bolesława Wstydliwego. Oryginalne klasztornych funduszów przywileje, jako świadectwa współczesne, są tego dowodem oczywistym. Sprowadzeni *Custodes S. Sepulchri* czyli Miechowici, część fundacyi swojej otrzymali w Bochni z solą 1198 roku. Była więc sól przed ś. Kunegundą, lecz może nie kopano, tylko z wody warzono. Jakoż sól dawana klasztorom, za przywilejami książęcemi, była w słupkach *capita* lub *capetia* zwanych. Nawał dziczy pogańskiej pod Batuhanem, co ogniem i mieczem zniszczył Polskę, zapewne był powodem opuszczenia kopalni w Bochni, które następnie Bolesław Wstydliwy odnowił, sprowadziwszy do tego z zagranicy sposobnych górników. Kopalnie tutejsze zwano *mniejszą żupą*, dla odróżnienia od *wielkiej soli* czyli wielickiej. Oprócz statutu Kazimierza Wielkiego 1368 r. o żupach solnych, wydał król Jagiełło 1393 r. ustawę dla żup bocheńskich: *Litterae ordinatoriae zupparum Bochnensium*, obejmującą przywileje rębaczy i robotników, wydzieloną własną część soli do wyrąbania mających, co syn jego Kazimierz IV potwierdził 1450 r. Sposób prowadzenia robót i administracyja, podobne były jak w Wieliczce. W XVI w. kopalnie tutejsze, dzieliły się na stare góry, gdzie szybów 5: 1) Królewski (*regius*). 2) Florencki (*Florentia*). 3) Durszlak. 4) Wieżny (*tres turres*). 5) Szewczy (*sutoris*); nowe zaś góry miały, szyb Bochner, Findar i Polny (*campi*). Jan Fajgiel, otrzymał od króla Zygmunta Augusta pozwolenie, szukania soli bałwanowej, jakoż rozpoczął 1556 r. bicie szybu na Kaliszynie za Bochnią, który we 27 latach doprowadzonym był do głębokości 27 łatrów. Ceny soli bałwanowej i cetnarowej, zawsze były nieco wyższe niż w Wieliczcze. Według lustracyi XVII wieku, stare góry miały: szyb Królewski, Wieżny, Floris, Gazaris, Szewski; nowe zaś: szyb Polny, Kierat i Bochneris. W wydatkach żup 1661 r. zapisano: „na *donum nuptiale* królowej fl. 6,000". Podług rachunków przywiedzionych w dziele H. Łabęckiego: *Górnictwo w Polsce*, 1841 r., t. I, dochody z kopalń bocheńskich w r. 1569, wynosiły złotych polskich ówczesnych 13,744 gr. 36, za czasów Zygmunta III dawały złp. 40,000. Między wydatkami żupy bocheńskiej, które nadzwyczaj ją obciążały, znajdujemy liczne donacyje i pensyje. Ztąd pobierał uniwersytet krakowski roczne wsparcie, ołtarz w Olkuszu i t. p.; Wieliczka zawsze przecież przynosiła dwa razy tyle co Bochnia. Kopalnie w dobrym utrzymują się stanie, lecz sól nie jest tak czystą jak w Wieliczce, ani żupy tak rozległe i głębokie. „Massa ziemi (pisze Staszic), nie jest tak stała jak w Wieliczce i łatwo się wzrusza, kruszy, rysuje. Potrzeba starowniejszego stęplowania galeryi, powiększa koszt i pracę, zatém kopalnia ta, jest nierównie trudniejsza i kosztowniejsza." W kopalniach tutejszych w r. 1850 wybuchł okropny pożar, który wielkie szkody sprawił. Miasto założone zostało na mocy przywileju Bolesława V Wstydliwego, w Korczynie 1253 r. danego; wyraża w niém panujący: „Wynagradzając liczne przysługi Mikołaja z Lignicy

(de Lignycz), Mikołaja z Kijowa, Egidiusza ze Słupy i Mikołaja z Głupszyc *(de Glupszycz)*, upoważniamy ich do założenia miasta na 60 łanach frankońskich, w miejscu gdzie są kopalnie soli, po polsku Bochnia, po niemiecku *Salcberg* zwaném." Nadaje zarazem liczne swobody, w celu podniesienia nowej osady. Kazimierz Wielki policzył Bochnię w r. 1365 w liczbie sześciu miast, z których po dwóch rajców przez króla wyznaczonych, stanowiło na zamku krakowskim, najwyższy sąd praw niemieckich. Od r. 1605 żydów wygnano z Bochni, miasto podupadło wielce w czasie najazdów szwedzkich. Należało do stołowych dóbr królewskich i było starostwem niegrodowém, za czasów polskich. Leży o mil 6 od Krakowa na wschód, wpośród wzgórz, o mil 5 od Wieliczki (ob.). Od r. 1773 zostało stolicą swego obwodu, ma administracyję solną, sąd górniczy, wspaniałą Farę, kościół księży Bernardynów i wiele murowanych domów, kościół z klasztorem księży Dominikanów, fundacyi królowej Jadwigi, przerobionym został na gmach rządowy, w którym się mieści urząd obwodowy. Słynął ten klasztor (założony ze składek obywateli Bochni 1375 r.), obrazem cudownym Matki Boskiej. Gdy Dominikanie przenieśli się do Jarosławia, obraz ten przeniesiono do kościoła parafijalnego. Ma gimnazyjum, domów 510, mieszkańców 5,300. Kopalnie wydają rocznie, przeszło 360,000 centnarów soli i zatrudniają 500 robotników. Środkiem rynku, przechodzi murowany gościniec z Wiednia do Lwowa i kolej żelazna wiodąca z Krakowa do Przeworska. Obwód bocheński ma 49 mil kwadratowych powierzchni, ludności 205,000. Kraj równy w małej części lasy zajmują. Od południa Karpaty wzrastają. Główna rzeka Raba, płynie o $^1/_4$ mili od Bochni. W mieście tém jest drukarnia Pisza, odznacza się wydawnictwem wielu dzieł użytecznych dla ludu, treści moralnej i religijnej.

Bochniak. Drzewo na barcie niezdatne, z gulami czyli wypukłemi narostami.

Bocholt, wielka posiadłość książąt Salm-Salm, w prowincyi westfalskiej w Prussach, z miastami Bocholt, Borken, Stadt-Lohn i Breden; ma 13 mil □ powierzchni i do 80,000 mieszkańców.—Miasto Bocholt nad rzeką Aa, ma blisko 5,000 mieszkańców, trudniących się głównie tkactwem wyrobów jedwabnych i wełnianych, oraz pończosznictwem; tu w 779 r. Karol W. przechodząc przez Lippę, miał pobić Saxonów.

Bocholt (Franciszek), jeden z najdawniejszych, znakomitych miedziorytników niemieckich, żył w drugiej połowie XV wieku, uczeń Eyck'a. Do najlepszych rycin jego zaliczają: *Wyrok Salomona*, *Chrystus i Dwunastu Apostołów*, *Zwiastowanie*, *Mnich*, *Żołnierz* i t. d.

Bochorn (Szymon), Jezuita, rodem Prusak, przez lat 30 był professorem, umarł u Świętej Lipki (w Prusiech) 1721 roku, mając lat 82; wydał: *Lumen Veritatis sive manuductio hominis fidelis ac religiosi*, Brunsberga, 1716 in-12.

Bochotnica, wieś prywatna, w rozkosznném górzystém położeniu, leży o pół mili od Kazimierza, w gubernii lubelskiej, przy drodze do Nowej Alexandryi (Puław) prowadzącej. Na górze lasami porosłej, dają się widzieć zwaliska starożytnego zamku, który jak podanie niesie, założył w XIV wieku słynny z rozbojów Maciej Borkowicz, wojewoda poznański i w którym oddana mu pod dozór miała przebywać żydówka Esterka, ulubiona Kazimierza Wielkiego, podczas gdy król ten przebywał w Kazimierzu. Osobliwszy ten zameczek, w półokrąg zabudowany, z zachodnią tylko ścianą płaską, w której brama wjazdowa była wybitą. Oprócz zewnętrznych murów, bardzo już uszkodzonych i śladu piwnic, nic więcej nie dochował, a z pozostałych tylko szczątków, całość nawet jego odgadnioną być nie może. Obok bramy widać że była wieża, ściana bowiem w tém miejscu, znacznie wzniesioną jest w górę, ścianę tej wieży pod-

pierały dwie skarpy, z których jedna w całości, drugiej dolna część tylko została. Obok bramy są ślady jakichś ozdób z kamienia wykutych; podług zaś podania miejscowego, prowadził do niej most, nad szerokim parowem rzucony. Zamek ten stawiany był głównie z kamienia, zewnętrzna tylko powłoka muru, jest z cegły czerwonej. Położenie jego dosyć wyniosłe, lecz z powodu mocnego drzewami zarośnienia trudno ocenić, czy był on kiedy obronnym. Opodal od zamku, już po za wąwozem, znajdują się zwaliska innego budynku, formy czworokątnej, po rogach skarpami wspartego; są to szczątki kaplicy, nie współczesnej wprawdzie zamkowi, ale w każdym razie z XVII przynajmniej pochodzącej wieku; kaplica ta częścią z kamienia częścią z cegły stawiana i po wierzchu tynkowana, wzniesioną być musiała w miejscu, w którym ktoś dziedziców Bochotnicy obchodzący, pochowanym został, znajduje się bowiem pod nią grób murowany, a obok niej była niegdyś chatka, w której przemieszkiwał pustelnik. Dziś ruiny te, przyczyniają się niemało do ozdoby, malowniczych tutejszych okolic, miejsce albowiem rzeczywiście jest roskoszne, a widok na dolinę i na przeciwległe wzgórza gęsto lasem zarosłe, zachwycający.

Bochotnicki (Jan), herbu Dębno, kasztelan małogoski i starosta chełmski, w 1515 r. posunięty na kasztelaniję wiślicką, został w 1527 r. wojewodą lubelskim. Z sejmu 1528 r. wysłany był jako kommissarz, do rozgraniczenia ziemi łukowskiej, lubelskiej i W. X. Litewskiego. Około 1540 r. został wojewodą lubelskim. *L. H.*

Bochsenmeister lub **Buchsenmeister.** W Krakowie w wieku XV i XVI te nazwiska oznaczały puszkarzy i rzemieślników tego zawodu, co akta miejskie krakowskie, w odległych czasach wykazują.

Bochwic (Floryjan), współczesny pisarz w przedmiotach filozoficznych, wydał w Wilnie: 1) *Obraz myśli mojej na pamiątkę żonie i dzieciom*, 1839 roku. 2) *Obraz myśli mojej, o celach istnienia człowieka*, 1841 r. 3) *Pomysły o wychowaniu człowieka*, 1847 r. 4) *Zasady myśli i uczuć moich*, 1842 r.

Bocian, *Ciconia*, Briss. Rodzaj ptaków brodzących, wyłączony z rodzaju Linneuszowskiego *Ardea*, któremu nadano nazwisko od gatunku pospolitego w Europie i każdemu dobrze znanego. Ptaki tu należące mają dziób prosty, przedłużony, potężny, gładki, ostro zakończony, nogi wysokie, palce przednie aż po pierwszy staw błoną spięte, tylny krótszy od przednich, poziomy; ogon krótki. Wszystkie tu należące gatunki, mniej więcej okazałe, rozproszone są po różnych częściach świata. U nas prócz wyżej wymienionego, znajduje się jeszcze Bocian czarny, *Ciconia nigra*, wszędzie dość rzadki i nie tak towarzyski jak tamten. Zasługują tu jeszcze na uwagę dwa gatunki, jeden indyjski zwany *Marabutem*, drugi afrykański *Argala*, których pokrywy podogonowe są używane do ozdób damskich i znane w handlu, pod nazwiskiem piór marabutowych; pióra te u samców są śnieżysto-białe, u samic popielate i mniej cenione. Bociany żywią się głównie gadami, rybami, drobnemi ssącemi i rozmaitém robactwem; między tém wszystkiém, wiele bardzo szkodliwych i nieprzyjemnych istot wytępiają, z tego to powodu wszędzie sobie wyrobiły względy i poszanowanie. Chód ich jest powolny i poważny, lot górny, wytrzymały; w miejsce głosu głuche sykanie, poruszone tylko jakąkolwiek namiętnością, wydają donośne klekotanie, silnie uderzając szczękami. Gnieżdżą się na drzewach lub budynkach; pisklęta ich niedołężne, zostają na gnieździe aż do zupełnego wyrośnięcia, w tém wspólnie z czaplami stanowią wyjątek w rzędzie ptaków brodzących, których pisklęta zaraz po wykluciu się gniazda opuszczają.

Bocian, u naszego ludu odbiera pewien rodzaj części: zabić bociana, jest to

grzech nie przebaczony. Wedle dawnego podania na Mazurach, Chrystus Pan jakiegoś obmówcę, zamienił w bociana i kazał mu odtąd świat z plugactwa oczyszczać. W XVI wieku, wyrażenie: *„bociana sprowadzić,”* znaczyło szczęście sobie sprowadzić, gdyż bocian a szczęście, były to ówczesne synonimy języka naszego. Ztąd po wsiach całej dawnej Polski, na szczytach drzew wiejskich i dworskich, na stodołach, zaciągają dotąd koła, z przygotowanym gniazdem, zapraszając ulubionego ptaka do swej zagrody. Lud nazywa go *boćkiem, bocie, busko*; odgłos który wydaje klapaniem dzioba, zowią *klekceniem*. Flisy, zwali go *księdzem Wojciechem*. Przy końcu Sierpnia, bociany w liczne zbierają się gromady do odlotu: lud to nazywa *„Sejmikiem bocianów”* lub *„że lecą na wieca.”* Mazury o bocianie mówią: że jak przyleci na ś. Józefa (19 Marca), to na skrzydłach resztki śniegu przynosi. Wielkopolanie, w podaniu, zachowali rozmowę strwożonych żab, dopytujących się o bociana, głównego ich wroga. Krakowiacy, wyśmiewając smukłych górali, a opiętych w ubraniu, mówią:

„Góral ma nogi bocianie,
Kogo zechce to dostanie.”

W Warszawie w 1858 r. wychodziło illustrowane pismo satyryczne, p. t.: *Wolne Żarty, Świstki humorystyczno-artystyczne, zebrane przez Bocianów Polskich*, pod którą to nazwą ukrywali się dwaj wydawcy: Jan Kanty Gregorowicz i Fr. Henryk Lewestam; illustracyje są ołówka Franciszka Kostrzewskiego.

K. Wł. W.

Bocianka, tak nazywa się u nas, szczególny gatunek butelki pękatej, z długą szyją, w której przechowuje się wino węgierskie, w lepszym gatunku, wytrawne.

Bock (Mikołaj à), biskup kamiński, nastąpiłpo Bogusławie księciu pomorskim w r. 1392. Złożył biskupstwo w r. 1394. Nastąpił po nim Jan Kropidło książe Opolski, dotąd arcybiskup gnieźnieński. *Jul. B.*

Bock (Sygfryd à), biskup kamiński, na początku w pierwszej połowie XV wieku. Był kanclerzem Eryka księcia pomorskiego. Biskup od r. 1425, nastąpił po Magnusie księciu saskim; umarł 1446 r. *Jul. B.*

Bock (Fryderyk Samuel), professor i biblijotekarz królewieckiego uniwersytetu, ur. się w Królewcu w r. 1716, po odbyciu tamże wyższych nauk, poświęcił się stanowi duchownemu i jakiś czas był kaznodzieją wojskowym, radcą konsystorza, a przytém professorem zwyczajnym teologii, literatury greckiej, tudzież pierwszym biblijotekarzem w uniwersytecie królewieckim w latach 1740—1741, wydawał czasopismo miesięczne p. t.: *Pustelnik* (Der Einsiedler), przedrukowane w r. 1757. Najważniejsze z dzieł jego z druku wydanych są: 1) *Historia Socinianismi prussici 1753.* 2) *Historia Antitrinitariorum maxime Socinianismi et Socinianorum* Królewiec i Lipsk, 1776, 1783, in 8vo tomów 2, z których pierwszy na dwie podzielony części; dzieło to miało się składać z pięciu tomów, lecz więcej nie wyszło; zawiera w sobie bardzo wiele materyjałów do historyi literatury polskiej, mianowicie pod względem bijografii pisarzów socynijańskich i dzieł przez nich drukiem upowszechnionych. Inne dzieła Bocka są: *Natur und Handlungsgeschichte der Häringe,* (Königsberg, 1769), *Naturgeschichte des preuss. Bernsteins*, tamże 1767. *Wirtschchaftliches Lehrbuch für die Jugend*, Berlin, 1778. *Lehrbuch der Erziehungskunst,* Königsberg, 1780. *Versuch einer wirthschaftlichen Naturgeschichte von Ost-und Westpreussen* (Dessau 1782—1784. 5 tomów).

Bock (Karol August), zasłużony anatom, urodził się 1782 r. w Magdeburgu, przybywszy do Lipska dla udoskonalenia się w niższej chirurgii, znalazł sposobność kształcenia się w anatomii, do której tyle okazał zdolności, że Rosenmüller

powierzył mu obowiązki adjunkta przy teatrze anatomicznym; po czém wkrótce zaczął się uczyć medycyny, w roku 1814 został prosektorem i na tej posadzie pozostał do śmierci, która nastąpiła w r. 1833. Wielką położył zasługę przez zaopatrzenie muzeum anatomicznego w Lipsku, w liczne przez siebie wypracowane preparaty, z pomiędzy których na szczególną uwagę zasługują preparaty nerwów, dokonane z największą starannością. Jako pisarz wsławił się dziełem *Beschreibung des fünften Nervenpaares und seiner Verbindung mit anderen Nerven vorzüglich mit dem Gangliensysteme*, Meisen, 1817. Z licznych pism jego wymieniony: *Handbuch der praktischen Anatomie* (1819—22, 2 tomy); *Darstellung der Venen des menschlichen Körpers*, Lipsk, 1823; *Darstellung des Gehirns, des Rückenmarks und der Sinneswerkzeuge*, Lipsk, 1823; *Darstellung der Organe der Respiration, des Kreislaufs, der Verdauung, des Harns und der Fortpflanzung*, Lipsk, 1823; *Darstellung der weiblichen Geburtsorgane*, Lipsk, 1825. *Die Rückenmarksnerven nach ihrem ganzen Verlaufe, ihren Vertheilungen*, Lipsk, 1827, w łacińskim przekładzie przez Hänel'a 1828 r. tamże; *Darstellung der Saugadern*, Lipsk, 1828; *Der Prosector*, tamże 1829; *Chirurgisch-anatomische Tafeln*, wydał 3 zeszyty w Lipskn 1830—33, dokończył to dzieło syn jego. — **Bock** (Karol Ernest), syn poprzedzającego, urodził się w Lipsku 1809 r., uczył się medycyny w mieście rodzinném, gdzie 1831 r. otrzymał stopień doktora medycyny, po czém natychmiast udał się do Warszawy, gdzie podczas epidemii cholery, jako lekarz i chirurg, niósł pomoc w szpitalach chorym i rannym; wkrótce po poddaniu się Warszawy wojskom rossyjskim wrócił do Lipska, i został docentem, a w roku 1838 professorem nadzwyczajnym. Wkrótce nabył wielkiej wziętości dziełem swojém: *Handbuch der Anatomie des Menschen mit Berücksichtigung der Physiologie und chirurgischen Anatomie*, 2 t. Lipsk, 1838, 4te wydanie 1849, które to dzieło równie jak: *Anatomisches Taschenbuch*, Lipsk, 4te wydanie 1851, na język duński zostało przełożone. Jest nadto autorem dzieł: *Handatlas der Anatomie des Menschen*, 3 wydanie, Lipsk, 1850; *Gerichtliche Section*, Lipsk, 1843; *Lehrbuch der pathologischen Anatomie und Diagnostik*. Lipsk, wydanie 3cie 1851. Ostatnie mianowicie dzieło doznało niezwykłego powodzenia, jako przedstawiające sposobem jasnym i praktycznym wypadki osiągnięte przez nowszą (wiedeńską) szkołę. W r. 1850 po przeniesieniu się Oppolzer'a do Wiednia, zajął jego miejsce w klinice lipskiej. Bock dąży ciągle do uproszczenia teoryj medycyny, nieprzyjaciel wszelkiej obłudy i pedantyzmu, walczy Bock z żelazną wytrwałością przeciw zastarzałym uprzedzeniom allopatów, równie jak przeciw homeopatom; a pragnąc uwolnić ród ludzki od tylu chorób i cierpień, którą tenże własną swą winą ściąga na siebie, Bock działał i działa mową, pismem i czynem do upowszechnienia między ludem, pomiędzy młodzieżą, pomiędzy płcią piękną, zbawiennych zasad utrzymania się ciągle przy zdrowiu, i należy pod tym względem do najpopularniejszych lekarzy niemieckich. W roku 1855 wydał: *Buch vom gesunden und kranken Menschen*.

Boćki, miasto nad rzeką Nurem, w gubernii grodzieńskiej, o 3 mile od Bielska. Jan Sapieha wielce od Zygmunda I lubiony, otrzymał w darze około 1512 r. Boczki, gdzie ufundowawszy kościół, pogrzebiony tamże został, jako też i syn jego Paweł wojew. Nowogrodzki zmarły 1580 r.; lecz wkrótce potém przeniesiono ich zwłoki do Kodnia. Przez ożenienie się odziedziczył dobra te około 1700 r. Stefan Mikołaj Branicki stolnik kor., a następnie Joachim Karol Błocki, podczaszy litewski. Miasto mające w 1775 roku domów 224 i kościół z klasz-

torem Reformatów, ozdobniejszą przybierać zaczęło postać, kiedy Franciszek Piotr Potocki, starosta szczerzecki, murowany zaczął wznosić pałac. Tenże dziedzic, wyjednał u krola pod dniem 15 Grudnia 1783 r. przywilej na zaprowadzenie jarmarków. Rymarskie tutejsze wyroby, t. j. dyscypliny, nahajki i harapy, wielką od dawna mają wziętość; mianowicie pierwsze w całej Polsce znane były szkolnej młodzieży, pod nazwiskiem *monitora boćkowskiego.*

Böckh (August), najuczeńszy tegoczesny filolog niemiecki, ur. 1785 r. w Karlsruhe, kształcił się początkowo tamże, później w uniwersytecie w Halli, gdzie wpływy Fryderyka Augusta Wolfa zwróciły go od studyjów teologicznych do badania języków starożytnych. W Halli w 1806 r. wydał Böckh pierwszą swoją pracę: *Commentatio in Platonis qui vulgo fertur Minoem*, następnie udał się do Berlina, gdzie został członkiem seminaryjum pedagogicznego, wkrótce atoli otrzymał katedrę nauk filologicznych w Heidelbergu. Dzieła Böckh'a o Platonie, jak naprzykład: wydanie czterech dyjalogów Szymona Sokratyka (1810), badania krytyczne nad książętami tragedyi greckiej, Eschylusem, Sofoklesem i Euripidesem (1808), oraz rozprawa o miarach pieśni Pindara (1809 r.), tak wielką zjednały mu sławę, że już w 1811 r. rząd pruski powołał go na professora zwyczajnego wymowy i literatury starożytnej do uniwersytetu berlińskiego, gdzie siedmdziesięcioletni starzec dziś jeszcze prawdziwie młodzieńczą rozwija działalność, już to w swoich odczytach, już jako dyrektor seminaryjów filologicznego i gimnazyjalnego. Wprawdzie pomiędzy współzawodnikami, Böckh z powodu, iż filologiję pojmował jako całość jedną i organiczną, jako reprodukcyję duchową starożytności, przez długi czas na licznych natrafiał przeciwników; przecież ich także w końcu zmienił do głębszego w tej mierze pojmowania przedmiotu, swojemi zaś prelekcyjami,—odnoszącemi się nietylko do gruntownych objaśnień grammatyczno-historycznych, wszystkich niemal znakomitszych pomników literatury starożytnej, mianowicie greckiej, ale również i do tak nazwanych starożytności, do historyi, filologii i literatury, jako też do encyklopedyi nauk starożytnych,—wykształcił znaczną liczbę uczniów, którzy obecnie jako professorowie uniwersyteccy i gimnazyjalni, po całych prawie Niemczech szerzą jego sposób pojmowania i traktowania filologii klassycznej. Wszakże europejską sławę zawdzięcza Böckh swoim pismom, z pomiędzy których szczególnie odznaczają się pięć dzieł następnych: *Pindar* (3 tomy, Lipsk, 1811—21) z nowym układem miar Pindarowskich i z badaniem nad muzyką grecką; — *Die Staatshaushaltung der Athener* (2 tomy; Berlin, 1817), arcydzieło oparte na najgruntowniejszych badaniach, po raz pierwszy traktujące ważny ten przedmiot w sposób naukowy; *Metrologische Untersuchungen über Gewichte, Maasse und Münzfüsse des Alterthums in ihrem Zusammenhange* (Berlin, 1838); *Urkunden über das Seeweesen des attischen Staates* (Berlin, 1840), nakoniec zaś praca niesłychanie obszerna i dotykająca wszystkich stron filologii, p. t.: *Corpus inscriptionum graecarum*, którą od 1824 r. do 1849 wydawał na zlecenie akademii nauk berlińskiej, którą zaś obecnie pod głównym Böckha nadzorem, dalej prowadzi professor uniwersytetu berlińskiego, Franz. Niemniejszej atoli wartości są i drobniejsze pisma Böckh'a: jako to *Entwickelung der Lehren des Pythagoräers Philolaus* (1819 r.),—*Ueber Manetko und die Hundssternperiode*, — *Antigone* (1843 r.), liczne rozprawy w pamiętnikach klassy filozoficzno-historycznej akademii nauk, jak np.: *Ueber die kritische Behandlung der Pindarischen Gedichte* (1825 r.); *Leibnitz und die deutschen Akademien* (1835 r.) i wiele innych, nakoniec zaś cały szereg mów i programatów uniwersyteckich, z których na szczególną uwagę zasługuje mowa, jaką miał w jesieni

1850 r. przy otwarciu kongressu filologów w Berlinie. We wszystkich tych mowach, jak wszędzie, a mianowicie podczas kilkakrotnego rektorstwa uniwersytetu, Böckh okazał przytém szlachetny liberalizm, który zjednał mu nieograniczoną miłość całej młodzieży, chociaż i rząd pruski uczcił go licznemi godnościami i zaszczytami; sława zaś Böckh'a sięga daleko po za granice samych Niemiec, i wszystkie prawie akademije europejskie i amerykańskie liczą go dziś do swoich członków. — **Böckh** (Fryderyk), brat poprzedzającego, mąż stanu badeński, ur. 1777 r. w Karlsruhe; ukończywszy nauki kameralne w Heidelbergu, wszedł w 1803 r. do służby rządowej badeńskiej, gdzie przechodząc kolejno przez wszystkie stopnie, w 1828 r. został ministrem skarbu. Z początku wielki stronnik konstytucyi, energicznie opierał się dążeniom reakcyjonistowskim, objawiającym się od 1832 r. w łonie gabinetu; wkrótce atoli, w skutek starć, jakie miał z Rotteck'iem (ob.), przeszedł na stronę Blittersdorfa (ob.), a w 1844 roku został prezesem rady ministrów. Wszakże już we dwa lata później uwolniony od tej posady, porzucił życie publiczne i osiadłszy na wsi, umarł w 1853 r.

F. H. L.

Böcking (Edward), zasłużony badacz prawa rzymskiego, ur. 1802 roku w Trarbach nad Mozellą, kształcił się w uniwersytetach: heildelbergskim, berlińskim, geltyngskim i w Bonn, a 1835 r. w tém ostatniém mieście został zwyczajnym professorem prawa. Jako pisarz odznaczył się Böcking szczególnie krytycznemi wydaniami i kommentarzami klassyków prawnych, i tak np.: oprócz *Corpus legum seu brachylogus* (Berlin, 1829 r.) i *Interpretamenta* Dozyteusa magistra (Bonn, 1832 r.), wydawał wraz z Klenze'm *Institutiones* Gajusa i Justynijana (Berlin, 1829 r.), później *Fragmenta* Ulpijana (Bonn, 1835 r.) i *Institutiones* Gaja (Bonn, 1837 i 50 r.). Wyborna jego edycyja dzieła: *Notitia dignitatum utriusque imperii* (3 tomy; Bonn, 1839—50 r.), z rozprawą literacko-historyczną: *Ueber die „Notitia dignitatum“* (Bonn, 1834 r.), jest owocem studyjów dwudziestopięcioletnich. Wydał oraz Böcking nową edycyję i przekład *Mozelli* Auzonijusza (Berlin, 1828 r.), w 1843 r. pierwszy tom *Instutucyj*, w 1851 r. *Pandekta* (edycyja czwarta), nakoniec *Zebrane pisma Schlegla* (Lipsk, 1845—47 r.), którego to, nieukończonego dotąd wydania, wyszło tylko 12 tomów, a oddzielnie Schlegla: *Opuscula, quae latine scripsit* (Lipsk, 1848 r.); obok tego jest autorem licznych mów akademickich i rozpraw, jako też recenzyj drukowanych w *Rheinisches Museum für Jurisprudenz*, w *Hallische Literaturzeitung* i w *Jahrbücher des Vereins von Alterthumsforschern in den Rheinlanden.*

Bockold (Jan), bardziej znany pod nazwiskiem *Jana z Lejdy*, sławny przywódzca anabaptystów w Münster, ur. w Lejdzie 1510 r.; początkowo był krawcem, później został aktorem, w Amsterdamie przystał do sekty anabaptystów, w 1524 r. udał się do Münster i tu, po śmierci Mathiesen'a, przybrawszy na siebie rolę proroka, ustanowił dwunastu sędziów, zaprowadził polygamiję i dla przykładu sam pojął 15 żon, państwo swoje nazwał królestwem Israelu, ogłosił się królem Zyjonu i wszystkim dogadzając chuciom, zaczął władać despotycznie nad strwożonym ludem. Kiedy się w wojsku jego objawiły oznaki spisku, kazał na jeden raz stracić 80 żołnierzy. Po zdobyciu miasta przez biskupa münsterskiego, w 1535 r., Bockold wraz z towarzyszem swoim Knipperdolingiem ujęty, przywiązany został do ogona końskiego i tak oprowadzany po rozmaitych dworach niemieckich, po czém w roku następnym rozszarpano go rozpalonemi cęgami. Bockold jest bohaterem sławnej opery Meyerbeera, p. t.: *Prorok*.

Bocksbeutel (kozi worek), tak od dziwnego kształtu pękatych butelek, na-

zywa się najszlachetniejszy gatunek *Steinweinu*, najlepszego wina frankońskiego, które od wieków w powyższych tylko rozséła się naczyniach. Wino Bocksbeutel rośnie tylko w Steinbergu, pod Würzburgiem, jest bardzo mocne i celuje wybornym aromatem, a jakkolwiek brak mu szlachetnego bukietu dobrych win reńskich, ten przed temi ostatniemi ma zaletę, że w starości nie tyle rozwija kwasu, co one.

Booskaj (wymawia się Boczkaj, Stefan), naczelny wódz wojsk węgierskich, następnie książę siedmiogrodzki. Podczas kiedy Buda z częścią południowych Węgier zostawała pod władzą turecką, a cesarz Rudolf II mieczem dzikiego Basty panował nad resztą Węgier i nad odstąpionym sobie (roku 1598) przez Zygmunta Batorego Siedmiogrodem, różna szlachta węgierska, a między nimi i Bocskaj, udawali się do Pragi, dla przedstawienia choremu na umyśle cesarzowi krzywd swoich. Atoli wszyscy z niczém wracali. Bocskaj, który dawniej był dowódzcą twierdzy Wielkiego Waradynu, zastał, wróciwszy z Pragi, dobra swoje przez wojsko cesarskie zniszczone. Roku 1604 oskarżono go o porozumienie z Siedmiogrodzianami, rządowi austryjackiemu nieprzychylnymi. Bocskaj schronił się do swego zamku, gdzie go dowódzca cesarski obległ. Chociaż nieprzygotowany do obrony, umiał Bocskaj tak dzielnie się bronić i tak wszystkiém kierowaać, że nietylko część oblegających z nim się połączyła, ale dnia 14 Października 1604 r. uderzył na cesarskiego generała Pecz, rozpędził oddział jego, i wziął go samego w niewolę. To sławne zwycięztwo sprawiło, że i główny korpus cesarski pod dowództwem Barbiana zostający, przed Bocskajem pierzchnął. Skoro tylko Bocskaj ruszył naprzód, wszędzie go w Węgrzech lud witał jako wybawcę; a to tém bardziej, że należał do wyznania protestanckiego, które jak wiadomo, w Węgrzech było nader rozszerzone, a które rząd austryjacki wszelkiemi sposobami wytępić usiłował. Koszyce, Preszów (Eperies), Lewocza (Lentschau) i inne miasta górnych Węgier, przyjęły Bocskaja z największym zapałem, a szlachta protestancka otwarcie go wspierała. Wprawdzie dnia 29 Listopada 1604 r. Basta pobił go; ale nie mógł korzystać ze swego zwycięztwa, bo mu miasta węgierskie nie chciały otworzyć bram swoich, a obok tego, wybuchły bunty w własném wojsku jego; tak dalece, iż w końcu, pomimo zwycięztwa, musiał się cofnąć aż do Preszburga. Tymczasem do Bocskaja przyłączyli się nietylko Węgrzy, ale oraz Siedmiogrodzcy Madziarowie i Seklery, a na sejmie w *Szerencz*, dnia 27 kwietnia 1605 r. zebranym, obwołali go księciem Siedmiogrodu. Na wezwanie sultana Achmeda I, przybył Bocskaj do Budy. Tu wielki wezyr dał mu w imieniu sułtana chorągiew, berło i koronę, i powitał go, jako króla Węgier. Bocskaj zatrzymał kosztowności te, jako podarunek; ale nie przyjął tytułu, ani dostojeństwa królewskiego. Był on za dumnym, aby je miał przyjmować od Turków; był za śmiałym, aby ich nie miał oczekiwać od Węgrów. Wkrótce całe Węgry cesarskie były oswobodzone; wojsko Bocskaja sięgało już granic Austryi i Styryi, a w Morawii już Berno obsadziło. Wtedy arcyksiążę Maciej, brat cesarza Rudolfa II, zawarł dnia 23 Stycznia 1606 r. z Bocskajem tak zwany „pokój wiedeński.“ Głównemi warunkami umowy były: że Bocskaj otrzymuje dla siebie i męzkiego potomstwa swego Siedmiogród i kilka komitatów Węgier górnych; że sułtan zwalnia cesarza od haraczu corocznego, ale zatrzyma główną warownię Węgier, Ostryhom (Gran); i że w części Węgier, przy cesarzu pozostających, tak wyznanie ewangielicko-augsburskie, jak ewangielicko-reformowane mają być dozwolone i prawa ich zapewnione. Z początku cesarz nie chciał pokoju tego zatwierdzić; zatwierdzenie nastąpiło dopiero we 2 lata (1608 r.). Nie doczekał go Bocskaj; bo jeszcze

tego samego roku (29 Grudnia 1606 r.) umarł. Węgrzy uważają go za fundatora swobody religijnej protestantów w kraju swoim i dotąd powołują się na pokój wiedeński z r. 1606, jako na prawo swe zasadnicze; a imię odważnego i śmiałego Bocskaja zawsze z wielką czcią przez ziomków jego jest wspominane. *L. P.*

Bocza (*Bocsa*). Jadący z Trenczyna do Kiezmarku, brzegiem Wahu (*die Waag*), na południowém podnożu Tatr, zbaczają z Hradka o mil kilka na południe do Boczy, miasteczka w Węgrzech, w komitacie liptowskim położonego. Było niegdyś sławne kopalniami złota (najlepszego w Europie); które woda zalała. Mieszkańcy w liczbie 1,400, są to zesłowaczeni Niemcy. Z górników stali się pasterzami i tkaczami; mała tylko ich liczba trudni się wydobywaniem miedzi. W grobie kościoła ś. Jana utrzymują się ciała zmarłych od trzech wieków bez żadnej zmiany. Bocza ma źródło mineralne i sławne echo, 8 syllab powtarzające. Poniżej miasteczka leży wieś Maluszina, z sławnemi szmelcowniami i hamerniami miedzi.

Boćwina, Botwina (*Beta Cicla*), jest to gatunek rodzaju *Ćwikła* (*Beta*), różniący się od zwyczajnej ćwikły, czyli buraka korzeniem prawie wałeczkowatym i cienkim, ogonkami liści i nerwami białawemi, a kwiatami troistemi w kupkach; pochodzi z Portugalii i bywa hodowany po ogrodach dla liści używanych na jarzynę. Boćwina w Litwie bardzo jest używana i tam stanowi zasadę smaku podczas upałów letnich podawanej zupy, *chołodec* zwanej. Przyprawę taką lubią Litwini, i owszem jest ona powszednią strawą ludu, ztąd zwykli siebie byli Koroniarze przedrwiwać z Litwinów, że się w lada jakiém pokochali jadle, powtarzając nieustannie, iż *u naszego Radziwiłła* (Karola panie kochanku) *botwina się obrodziła, chleba ani kęs.* W potocznej mowie było upowszechnione wyrażenie: *wychował się na boćwinie, wychował się na żurze lub barszczu*, co na jedno wynosiło jakoby za piecem, domator lub prostaczek swego chowu.

Boczek (Antoni), professor literatury czeskiej w Ołomuńcu, drukiem ogłosił: *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae-Olomuneccii*, 1836 r., t. 4, do dawnych dziejów polskich ważne obejmuje materyjały.

Boczenka rzeka, bierze początek pod wsią Krzymowskie, w powiecie radzyńskim. Płynąc ku stronie wschodnio-południowej przechodzi w zakrętach przez folwark Woroniec, wieś Sycynę w powiecie bialskim i poniżej tejże wsi wpada do Krzny, ubiegłszy milę 1, płynie ona przez grunta torfowate, wiosenne wezbrania wód rozlewają na 60 do 80 sążni. *L. W.*

Boczkowski (Feliks), ur. się w r. 1804, w Makowie (cyrkuł wadowicki w Galicyi). W trzecim r. życia swego utracił ojca; stryj jego ks. Jan Boczkowski wziął go w opiekę. W 14 r. już sam sobie zostawiony został, utraciwszy opiekóna, przeniósł się do Lwowa, gdzie na uniwersytecie słuchał filozofii; następnie udał się do Wiednia. Ciężko pracując na utrzymanie swoje, w dzień dawał lekcyję, a noc na naukę zostawiał. W r. 1832 jako doktór medycyny, chirurgii i akuszeryi, przyjechał do Bochni i zaczął swoją praktykę, gdzie wiele sobie zjednał wziętości; niedługo został wezwany do Wieliczki, jako zastępca fizyka salinarnego, a w pół roku potém otrzymał to miejsce i zaczął mozolny zawód jako doktor, pracującego w kopalniach wielickich robotnika w liczbie 1,500, wieleż więc z nich mogło być codzień chorych w epidemijach tyfusowych, cholerycznych i t. d., pięć razy przez ten czas panujących? Pomimo tej pracy trudził się naukami, rozprawy swoje posyłał do różnych pism w Poznaniu i w Warszawie. Zostawszy doktorem wydał: Dysertacyję w niemieckim i łacińskim języku: *O dziedzicznych*

chorobach, Wiedeń, 1830 r., pisemko małe w języku polskim i niemieckim p. t.: *Krótka wiadomość o kąpielach wielickich. O tyfusie dwunastoletnie doświadczenia i o Wieliczce pod względem historyi naturalnej dziejów i kąpieli*, Bochnia, 1843 r. Dotknięty cholerą, zmarł w sile wieku dnia 23 Sierpnia 1855 r.
F. Mik.

Boczowa Wilczko (z) w 1359 r. był kasztelanem sandeckim.

Boczula, zmyślony przez Dyjamentowskiego zakonnik w klasztorze krakowskim Dominikanów, a potém przeor w Sandomierzu jakoby żyjący w XIII w., który miał być jednym z najdawniejszych kronikarzy polskich, i napisać dzieje Polski, od zaprowadzenia wiary chrześcijańskiej, aż do czasów Bolesława V, p. t.: *M. Boczulae Ord. Pr. P. San. Cronicon Polonorum de rebus gestis ad annum usque 1268 conscriptum;* oraz książkę: *De Sanctis in Polonia*, i inne dzieła, o których Baszko w swej księdze: *De scriptoribus Slavis-Lechicis*, wspomina że je widział, lecz które czasów naszych nie doszły. Co wszystko jest fałszem utworzonym przez Dyjamentowskiego, jak to dowiódł Wiszniewski w Historyi literatury polskiej, t. I, str. 151; t. II, str. 183.

Boczyłowicz (Jakób), kancellista grodu krakowskiego, wydał kilka pisemek wierszem, jako to: 1) *Sława po Srzeniawie żeglująca.* Na ślub Jana Lipskiego starosty czechowskiego z Anną Pisarską, 1675 r. 2) *Cztery części świata natury białogłowskiej, hieroglifik z 4 elementów, stan panieński, małżeński, wdowi i dam pospolitych*, w Warszawie, 1691 r. 3) *Łowy Apollina i dziewięć muz Parnawskich*, w Toruniu, 1694 r. 4) *Paronomasia* czyli *tłómaczenie przysłowiów* Stanisława Lubomirskiego.

Boczym (Gracyjan), ksiądz missyjonarz, kandydat teologii, ogłosił drukiem: *Epistola s. Francisci Salesii Episcopi Genevensis ad quendam Ecclesiae Praesulem in quo modum praedicandi ei describit*, Varsaviae, 1777 in 8vo.

Boda czyli **Buda,** rzeka powstająca z dwóch pomniejszych: *Kalte Bode* i *Warme Bode*, w Hannowerskiém, płynie przez Prussy, pod miastami: Quedlinburg, Gröningen i t. d., a pod Neuburg, w Anhalt-Köthen, wpada do Saali.

Bodanowicz (Józef), magister filozofii, z łacińskiego języka przełożył na polski: *Historyja o Janie Klemensie, sędzim zamku Possońskiego, 1642 z czysca wyzwolonym*, Wilno, 1643, in 4to.

Bode (Jan Elert), astronom, urodzony w Hamburgu 1747 r.; od bardzo wczesnej młodości okazywał zamiłowania do nauk matematycznych, których uczył się od ojca, a następnie od sławnego Busch'a. Pierwszą próbą publiczną wiadomości Bode'go, było pisemko o zaćmieniu słońca ogłoszone 1766 r. w Berlinie, p. t.: *Berechnung und Entwurf der Sonnenfinsterniss vom 5 August*, 1766 r. Dobre przyjęcie u publiczności tej pracy, skłoniło go do wypracowań obszerniejszych; jakoż już w r. 1768 ogłosił: *Anleitung zur Kenntniss des gestirnten Himmels*, (wydanie 9, Berlin, 1822), dzieło zawierające dla wszystkich przystępny wykład astronomii, które wielce wpłynęło na upowszechnienie między publicznością sprawiedliwszych pojęć o tej nauce. Dodatek do tego dzieła ogłosił Oltmann w 1833 r. W r. 1772 został astronomem berlińskiej akademii nauk, a 1782 r. jej członkiem. W r. 1822 obchodził pięćdziesięcioletnią rocznicę należenia do akademii, w r. 1825 opuścił zawód publiczny i umarł 1826 roku. W r. 1776 ustanowił Roczniki astronomiczne, czyli Efemerydy, których od r. 1776 do 1829 wyszło 54 tomów, a które następnie przez Encke'go były wydawane p. t.: *Berliner astronomisches Jahrbuch* i jako archiwum na zawsze wartość zachowają. Wiele także ważnych rzeczy zawiera Bode'go: *Erläuterung der Sternkunde*, 2 t. Berlin, 1778, 3cie wydanie 1808 r. Jego atlas nieba z 20

arkuszy składajacy się: *Uranographia sive astrorum descriptio*, Berlin, wydanie 2gie 1818 r., zawiera 17,240 gwiazd, około 12,000 więcej, niż poprzednie karty nieba. Z pomiędzy innych pism przytoczymy: *Entwurf der astronomischen Wissenschaften*, Berlin, 1793, 2 wyd. 1825, i *Allgemeine Betrachtung über das Weltgebäude*, Berlin, 1801 r., 3cie wyd. 1834 r. Nazwiskiem Bode'go oznaczono górę na księżycu, położoną pod 7⁰ szerokości północnej i 3⁰ długości wschodniej księżycowej, której wysokość dotąd nie oznaczona.

Bodego prawo. Jeżeli do szeregu liczb 0, 3, 6, 12, 24, 48, 96, 192, 384..... dodamy 4, otrzymamy nowy szereg 4, 7, 10, 16, 28, 52, 100, 196, 388... którego wyrazy, oznaczają stosunkowe odległości planet od Słońca, Merkurego, Wenusa, Ziemi, Marsa, małych planet, Jowisza, Saturna, Urana, Neptuna; tak iż jeżeli odległość Ziemi od Słońca przyjmiemy równą 10; odległość Merkurego od Słońca wyrazi się przez 4, Wenusa 7; Marsa 16; małych planet jak Ceres, Pallas i t. d., przez 28; Jowisza 52, Saturna 100, Urana 196, Neptuna 388, następnej planety 772 i t. d. Zdaje się iż pierwszy Keppler, a następnie Lambert zwrócili na nie uwagę, lecz dopiero od Bode'go prawo to stało się powszechném i nosi jego nazwę. Powodem do tego jest następująca okoliczność: za czasów Bode'go małe planety nie były znane, w szeregu zatém wyrażającym stosunek odległości brakowało liczby 28, Bode przeto twierdził iż pomiędzy Marsem a Jowiszem powinna krążyć planeta, której nie znano. To mniemanie podzielali uczeni niemieccy, utworzyli nawet towarzystwo w celu odszukania tej planety; lecz za nim przedsięwzięli swe prace, Piazzi w Palermo, odkrył Cererę, wkrótce potém Olbers, Pallasa i Westę, a Harding Junonę i tym sposobem zapełnili próżnię istniejącą, potwierdzając mniemanie Bode'go. W dzisiejszym czasie liczba małych planet doszła do 54. *L. B.*

Bodelschwingh-Velmede (Ernest), pruski mąż stanu, ur. 1794 r., kształcił się w gimnazyjum w Hamm, a następnie w uniwersytecie berlińskim. W 1813 r. wszedł do piechoty jako ochotnik, a w skutek okazanego pod Lützen męztwa, mianowany został porucznikiem i otrzymał order zasługi wojskowej. Ranny niebezpiecznie pod Fryburgiem, opuścił służbę w 1814 r., lecz w 1815 r. znowu powrócił pod sztandary. Po upadku Napoleona kończył nauki w uniwersytecie i w 1817 r. wszedł do służby cywilnej. W 1822 r. powołany został na radcę prowincyjolnalnego okręgu tecklenburgskiego, w 1831 r. na prezesa regencyi trewirskiej, a w 1834 r. na prezesa prowincyj Nadreńskich, który to urząd zajmował do r. 1842 i zaszczytne zostawił po sobie wspomnienie. W 1842 roku wszedł do gabinetu jako minister skarbu. Na wiosnę 1844 r. zajął miejsce Alvenslebena. Po wypadkach 1848 r. usunął się na wieś, później zasiadł w izbie deputowanych, w stronnictwie ultra-konserwatystowskiém. W 1851 r. Manteuffel powierzył mu w swym gabinecie tekę ministeryjum skarbu, a z upadkiem Manteuffla przerwało się i polityczne życie Bodelschwingh'a. Nie można mu odmówić gruntownej nauki i prawości charakteru, lecz zasady jego całkiem są sprzeczne z duchem czasu.

Bodenbach, (po czesku: Podmokly), wieś w Czechach, osiadłych przez Niemców, w obwodzie litomierzyckim (*Leitmeritz*), na lewym brzegu Elby, na samej granicy saskiej. Jest tu stacyja kolei żelaznej drezdeńsko-pragskiej, o mil 8 od Drezna, a 17 od Pragi. Jest również stacyja statków parowych i komora celna austryjacka Igo rzędu Bodenbach-Tetschen. (*Tetschen*, po czesku Dieczin, leży na prawym brzegu Elby, naprzeciw Bodenbachu).

Bodensee, (po francuzku *Lac de Costance*), jezioro bodeńskie, jezioro konstancyjeńskie, największe w Niemczech, leży pomiędzy cesarstwem austryjac-

kiém, Bawaryją, Würtembergiem, księstwem badeńskiém i Szwajcaryją. Ren, płynący z południowej Szwajcaryi, wpada do jeziora tego poniżej *Rheineck*, leżącego w szwajcarskim kantonie *Sanct-Gallen.* Na prawo bieli się nad brzegiem miasto Bregenz, w Tyrolu austryjackim; za niem na 3 wysepkach port bawarski Lindau, zwany Wenecyją szwabską, a dalej *Friedrichshafen*, port würtembergski. Jezioro leży 1322 stóp nad powierzchnią morza, jest 8 mil długie, 2 mile szerokie i ma 846 stóp głębokości; jest więc niższe i nieco mniejsze od jeziora genewskiego. Ciągnie się od wschodniego południa ku zachodniej północy. Tu dzieli się na dwie wązkie odnogi. Prawa nosi nazwisko *Uiberlinger See*, i na jej końcu stoi zamek Bodman, od którego nazwisko *Bodensee* pochodzi. Lewą nazywają *Unter-See*, i nią Ren, który jezioro wdłuż przebiega, wypływa na zachód ku Szafuzie. Nowi geografowie nie liczą tej lewej odnogi do *Bodensee;* stanowi ona u nich oddzielne jezioro *Zellersee*, od Konstancyi do *Stein.* Wracając lewym brzegiem na powrót do *Rheineck*, spostrzegamy badeńskie miasto Konstancyję (Constanz), sławne soborem z r. 1415; port *Romanshorn* w szwajcarskim kantonie *Thurgau* i *Rohrschach*, w kantonie *Sanct-Gallen.* Rzymianie zwali jezioro bodeńskie *Lacus Brigantinus*, i jeszcze pod Augustem obwarowali je zamkami przeciw napadom Alemannów i Rhetów. Jezioro było dawniej większe; jeszcze w IVtym wieku po Chrystusie *Rheineck* leżało nad samym brzegiem. Ren, znoszący ciagle ziemię i kamienie z Alp, utworzył tu osad onychże, i dziś pomiędzy *Rheineck* a brzegiem jest przestrzeń ½ mili długa, trzciną zarosła, rowami i kanałami przerznięta. Brzegi jeziora są z małemi wyjątkami pagórkowate lub wzgórzyste, okryte sadami i winnicami (ztąd nazwisko *See-Wein*), złocistém zbożem, bujnemi łąkami i gęstemi lasami. Brzegi północno-zachodnie uwieńczone są staremi na skałach zamkami i letniemi pałacykami; wyspa Meinau i wyspa Reichenau w *Zeller-See* leżą w najpiękniejszém położeniu; schludne wsie i miasta przeglądają się w nurtach jeziora, którego woda przezroczysta, alpejska, ma kolor ciemno-zielony Renu i morza. Alpy śnieżyste na południowym widnokręgu, przyczyniają się do wspaniałości obrazu. Jezioro nader rzadko zamarza, i tylko ostre zimy, jak w latach 1435, 1573, 1648, 1695, 1830 i 1841, dozwalają przejścia po niém piechotą lub saniami po lodzie. Ale żeglugę na niém utrudniają nagłe zmiany w wysokości wody (zwane *Ruhss*), i wiatry (osobliwie południowy *Föhn*), które nurty jego w olbrzymie bałwany zamieniają. W ogólności *Bodensee* dopełnia dobroczynnego celu, jaki natura wytknęła jeziorom alpejskim: aby uspakajały wzburzone rzeki górskie, które z niszczącą dzikością do nich wpadają, a ułagodzone i oczyszczone z nich, wypływają. *Bodensee* obfituje w ptactwo wodne i ryby. Cenione są łososie i pstrągi, oraz tak zwane Blaufelchen, które jak śledzie solone lub wędzone rozsyłają się. Chociaż jezioro genewskie przewyższa *Bodensse* wspaniałością, rozmaitością, przyjemnością i zaludnieniem okolic, *Bodensse* nierównie bardziej jest i będzie ożywiony; bo kolej hambursgka dochodzi do Lindau, kolońska do Friedrichshafen, bazylejska do Romanshorn i Rohrschach; a z Rohrschach lecą już lokomotywy do Chur (Coire) i wkrótce dojdą do Medyjolanu i Genui. *L. P.*

Bodenstedt (Fryderyk Marcin), zasłużony pisarz niemiecki, ur. 1819 r. w Peine, w królestwie hannowerskiém, początkowo poświęcał się zawodowi kupieckiemu, później w różnych uniwersytetach nauce starożytnych i nowych języków, oraz filozofii i historyi. W 21 roku życia został guwernerem w domu księcia Golicyna w Moskwie, gdzie podczas trzechletniego pobytu szczerze zajął się studyjowaniem języków słowiańskich; owocem tej pracy był wydany w 1843 r. w Lipsku przekład wyboru poezyj Kozłowa, Puszkina i Lermontowa, a w 1845 roku w Stuttgardzie, przekład celniejszych poetów ukraińskich, p. t.: *Poetische*

Ukraine. W 1844 r. udał się do Tyflisu, gdzie objął kierunek zakładu pedagogicznego i usilnie zajmował się językami wschodniemi, wkrótce jednak zaczął odbywać podróże po Armenii i znacznej części krajów zakaukazkich po czém przez Czarne morze, Krym, Turcyję, Azyję Mniejszą i wyspy Jońskie powrócił do Niemiec. Tu napisał: *Die Völker des Kaukasus* (Frankfurt, 1849 r.), *Tausend und ein Tag im Orient* (2 tomy; Berlin, 1850 r.), *Die Einführung des Christenthums in Armenien* (Berlin, 1850 r.) i przekład poety perskiego *Mirza-Szaffy* (1851 r.), oraz objął nader czynne współpracownictwo w rozlicznych pismach peryjodycznych, mianowicie w *Ausland*, *Morgenblatt* i *Allgemeine Zeitung.* W 1848 r. został redaktorem *Lloyda* w Tryjeście, a 1850 r. *Weserzeitung* w Bremie. Pisma jego, rokujące wielkie jeszcze nadzieje na przyszłość, odznaczają się zarówno pełną wdzięku formą, jak gruntowną ścisłością treści, a przytém liberalnym poglądem na sprawy bieżące; poezyje jego, w małej tylko części dotąd ogłoszone drukiem, dowodzą niepospolitego talentu i siły.

Bodiak. Tak na Rusi nazywają *Oset (Carduus).* (Ob. *Oset*).

Bodin (Jan), pisarz XVIgo wieku ur. w Angers 1530 r., był professorem prawa w Tuluzie, następnie adwokatem w Paryżu, w końcu sekretarzem przybocznym Fianciszka, księcia Alençon, brata Henryka IIIgo. Napisał wiele dzieł, z których ważniejsze są: *Démonomanie, ou l'histoire des Esprits; Méthode pour faciliter l'étude de l'histoire* i inne. Najszacowniejszą atoli jego pracą jest traktat: *De la République,* w którym rozbierając kolejno wszystkie możliwe formy rządu, oświadcza się za monarchiją konstytucyjną. Montesqieu, Jan Müller i inni uczeni mężowie, oddają temu dziełu wielkie pochwały. Umarł w Laon 1596 r.

Bodin (Jan Franciszek), ur. w Angers 1776 r., płatnik armii zachodniej i poborca w Saumur, um. 1829 r. napisał: 1) *Recherches historique sur Saumur et le haut Anjou:* 2) *Recherches sur Angers et les bas Anjou.* — **Bodin** (Felix), syn poprzedzającego, ur. w Saumur 1795 r., początkowo zajmował się muzyką, a nawet na konkursie otrzymał wielką nagrodę. Za restauracyi zajął miejsce w szeregach wojującej literatury, pracując w redakcyjach dzienników opozycyjnych. Pierwszy powziął myśl wydawnictwa skróconych dzieł historycznych: *Resumés historiques,* i napisał w tym rodzaju *Introduction à l'histoire universelle; Résumé de l'histoire de France; Résumé de l'histoire d'Angleterre,* które miały po kilka wydań. Za dowód jego wziętości może posłużyć, że gdy Thiers ukończył swą historyję rewolucyi francuzkiej, księgarz podjął się wydawnictwa pod tym warunkiem, że Bodin uświęci dzieło swém imieniem, jakoż napisał przedmowę, znajdującą się przy pierwszém wydaniu. Po rewolucyi Lipcowej zasiadł w izbie deputowanych. Umarł 1837 r.

Bodley (Sir Thomas), uczony mąż stanu angielski, ur. w Exeter 1544 r. zmarł w Oxford 1612 r. W 12 r. życia jako protestant, unikając prześladowań królowej Maryi, schronił się z rodziną do Niemiec, kształcił się w Genewie, a po wstąpieniu na tron Elżbiety, wrócił do uniwersytetu w Oxford. Od roku 1576—1580 podróżował po Europie; wróciwszy do kraju, przedstawiony został królowej, która powierzyła mu zlecenia do Danii, Francyi i Holandyi, lecz w r. 1597 wyrzekł się wszelkich zaszczytów i osiadł w Oxford, cały zajęty nauką, prosząc tylko o urząd biblijotekarza uniwersytetu, który mu natychmiast ofiarowano. Wzbogacił ją swym kosztem dziełami wartości 200,000 f. szterlingów i testamentem przeznaczył fundusz na płacę biblijotekarzy. Corocznie 8 Listopada uniwersytet czci jego pamięć uroczystą mową (ob. Biblioteka Bodlejańska).

Bodłak *(Hippophaë)*, inaczej *Bodzieniec*, albo *Rokitnik*, rodzaj dwuliścienny z rodziny *oliwnikowatych (Eleagneae)*. Kwiaty dwudomowe: pręcikowe z okwiatem dwulistkowym i 4-ma pręcikami, słupkowe zaś z okwiatem zwitkowatym o kroju dwu wrębnym, wyniesionym; owoc okryty okwiatem jagodowaty. *Bodłak pospolity (H. rhamnoides)* albo *oliwa leśna*, jest to krzew 6cio stopowy, a niekiedy drzewko do 16 stóp wysokie, ma korzenie czołgające się i puszczające wiele wyrostków, pień gałęzisty, gałęzie połyskujące, osadzone ostremi twardemi cierniami. Liście wązkie i długie, kwiaty żółte rozkwitające w Czerwcu. Jagody jego okrągłe, ognisto pomarańczowe, wielkości grochu, zwarzone mrozem, mają smak kwaskowaty, cierpki, dość przykry. Krzew ten szczególniej jest przydatny do umocnienia piasczystych brzegów mórz, jezior, rzek i strumieni; można też z niego robić żywe płoty albo szachownice na obszarach sypkiego piasku, które tym sposobem usposobić się dają do uprawy traw pastewnych i innych drzew. *Bodłak srebrzysto-listowy (H. argentea)*, krzew 2-łokc., o liściach jajowato-podłużnych, srebrzystych, kwitnący żółto w Maju i Czerwcu, jako nader ozdobny hoduje się w ogrodach. *Wł. S.*

Bodło, straszydło, dziwotwór niewiadomego kształtu, o którym Opaliński i Wacław Potocki mówią; pierwszy pisze: „Trudno dać wiarę, by to przecie *bodło*, podnieść cały wóz, jedną ręką mogło." Drugi w *Argenidzie* wyraża: „Okrutnym przerażona *bodłem*."

Bodmer (Jan Jakób), sławny poeta i literat niemiecki, urodził się niedaleko miasta Zürich 1698 r. Ojciec jego, który był pastorem, przeznaczył go najprzód do stanu duchownego, potém kupieckiego, lecz oba te powołania nie przypadły do gustu młodego Bodmer'a, który oddał się całkowicie poezyi i naukom historycznym. Wcześnie poznawszy nietylko literaturę grecką i łacińską, ale francuzką, angielską i włoską, przekonał się, jak nisko stała owoczesna literatura niemiecka, dla której dobra i swojej sławy, postanowił zająć się jej zreformowaniem. W tym celu połączył się z Breitinger'em i innymi młodymi pisarzami, i zaczął wydawać r. 1701 pismo peryjodyczne p. t.: *Rozmowa malarzy*, gdzie najznakomitsi owocześni poeci niemieccy sądzeni byli według zasad zupełnie nowej krytyki. Bodmer bowiem, odrzucając wszelkie przepisy poetyki, przestrzegającej tylko formy i ogłady zewnętrznej, szukał przedewszystkiém idei poetycznej. Na tej drodze posuwał się on niekiedy trochę za daleko, jak to miało miejsce w wielkiej dyspucie z Gottsched'em, kiedy nietylko rymy kasował, lecz chciał sądzić o poezyi według praw moralności. Gottsched, który w Niemczech wielki wpływ wywierał, w początku przechylił się na stronę młodego Szwajcara, lecz później poróżniwszy się z nim, stanął na czele jego przeciwników. Powstała więc zacięta walka między dwiema szkołami, z których jedna zwała się Gotscheda, a druga szwajcarska, mianowicie od r. 1740, w którym Bodmer wydał traktat: *O cudowności w poezyi*, a Breitinger dwa pisemka estetyczno-krytyczne. Jedna i druga strona dopuściły się wielu niedorzeczności; walka ta jednak stała się korzystną dla literatury niemieckiej, gotując drogi dla następnej, która takim blaskiem zajaśniała. Szczególniej szkoła szwajcarska w tém położyła zasługę, iż ciągle zwracała uwagę na poetykę angielską, na literaturę klassyczną, a tém samém na dawnych poetów niemieckich. W r. 1725 Bodmer powołany był do ojczyzny, aby wykładał historyję szwajcarską. W 1737 r. mianowano go członkiem wielkiej rady zurichskiej. W r. 1775 opuścił służbę publiczną, a w 1783 r. umarł w Zürich. Bodmer był niezmordowanym pisarzem, pragnął zasłynąć jako poeta, lecz ani jego *Noachida*, ani dzieła dramatyczne i tłómaczenia nie mogły wyjść ze sfery mierności. Większą sobie zjednał sławę, wydając dawnych poe-

tów niemieckich, a mianowicie część *Nibelungów*, i zbiory minnesengerów Maness'a, Boner'a, Opitz'a. Obyczaje Bodmer'a były moralne i patryjarchalne, zarzucają mu tylko, iż zazdrościł drugim wziętości i sławy. *J. P.*

Bodmeryja (po angielsku: *bottomry*), tak nazywa się pożyczka na okręt, lub ładunek, udzielona w taki sposób, że wierzyciel sam ponosi ryzyko morskie, albo przy rozbiciu statku traci całkowitą należność, albo część jej przy cząstkowém uszkodzeniu. Za to po szczęśliwie odbytej podróży, tenże właściciel otrzymuje w premii pewną część zysku, lub wyższą prowizyję. Układ bodmeryi nazywa się *respondencyją*; w razach nagłych, kiedy skutkiem doznanej szkody, kapitan zmuszony jest zaciągnąć pożyczkę w drodze, układ ten zapisuje się także na *konosmencie*, (*connoissement*, ob.), który w takim wypadku nazywa się również *wexlem morskim* (po włosku: *cambio maritimo*). Wierzycielowi bodmeryi, tak samo jak właścicielowi okrętu, wolno jest ubezpieczyć się od straty w towarzystwie assekuracyjném.

Bodocki (Wawrzyniec), urodził się w Poznaniu 1607 r., w 18 życia wstąpił do zakonu Franciszkanów, opuścił jednak klasztor i przyjął ewangelickie wyznanie; po różnych i zmiennych kolejach losu w Prusiech, gdy przytém nie miał powodzenia w Królewcu, udał się do Rygi i tam poświęcił się obowiązkom nauczyciela. Ztąd następnie przeniósł się do Rostoku, gdzie przy akademii został professorem wymowy, występując przy każdej sposobności przeciw papieżowi i katolickiemu duchowieństwu. Tam umarł przy schyłku 1661 r. Pisał rozmaite dzieła filozoficzne i teologiczne w języku łacińskim, które wyliczył Gadebusch (*Lifländische Bibliothek I, 17*), mianowicie: 1) *Disputatio de natura, objecto et fine Logicae*, Rostok, 1640; 2) *De virtutibus moralibus*; 3) *Oratio revocatoria pontificiorum dognatum in orthodoxi et incliti colegii Rigensis acroaterio declamata*. Rigae, 1673 in 4to; 4) *Oratio in Rigensium gymnasio: Execraudus Papae Romani Antichristi revelati genius, et augustissima beati Lutheri virtus et indoles in cygas expressa*, Lub., 1639, in 4to; 5) *Augustissimum incarnationis Jesu mysterium*, Rostoch, 1640, in 4to; 6) *Coeli ineffabiles Favores quibus humanum genus amarissima Christi Jesu Passio, et mors locupletavit Publico ante ore in induta Rosarum academia pronumerati etc. nunc autem in lucem eduti.* Rostachii Typis Nicolai Kilii: Acad. Typogr. Anno 1640, in 4to ark. 2. Praca ta dowodzi, że Bodocki był uczonym i język łaciński doskonale znającym; 7) *Rosa varniaca sive oratio, anno 1644 ipso die natali academiae die 12 Novembris recitata*, Rostock, 1644 in 8vo; 8) *Suada Romana sive selectorum sermonum ab ipso publice*, Rostochii, 1649, in 4to ark. 17; 9) *Penegyricus in principem Meklenburgens. Gustavum Adolphum in ipso felicissimi regiminis auspicio nomine Universitatis Rostochiensis*, Rostock, 1654, in fol.; 10) *Studiosus academiae Rostochiensis ab ipsis studiorum auspicis usque ad eorum finem in consultore oraculi Trophonii expressus*, Rostochii, 1664, in fol.; 11) *Programma in funere Teoph. Grossgebaur Pastor ad D. Jacobi Rostoch*, Rostochii, 1661 in 4to; przedrukowane w Götze *Elogia theologorum*, Lubecae, 1709, in 8vo. Prócz tego miał pisać Bodocki: *Collegii logici disputatio 1 et 2*; *Conclusiones primae philosophiae de uno transcendente individuo formati universali et perfectionali in divina naturacum primis conspicuo.* *C. B.*

Bodoni (Jan Chrzciciel), znakomity i uczony drukarz, który sam odczytywał korrekty swoich prześlicznych edycyj klassyków łacińskich i greckich, tak dziś poszukiwanych przez miłośników sztuki typograficznej; urodził się 1740 roku w Saluzzo, z ojca także drukarza, który poświęcając syna temu zawodowi, dał

mu bardzo staranne wychowanie. Mając lat 18 Bodoni, który już sobie jako drzeworytnik sławę zjednał, powołany był do Rzymu, gdzie jako zecer pracował przez lat kilka w sławnej drukarni *Propagandy*. Dyrektor tego zakładu, który pokochał Bodoni'ego, radził mu, aby się oddał nauce języków wschodnich, iżby w tych językach mógł drukować książki. Już w tym celu młody Bodoni miał wyjechać do Anglii, gdy książe parmeński (1768 r.) ofiarował mu dyrektorstwo nad świeżo przez siebie założoną na wzór paryzkiej, madryckiej i turyńskiej, drukarnią, która w kilka lat później nazwaną została na zaszczyt jej dyrektora, bodońską w Parmie. Tu wyszły też owe pyszne edycyje, w których piękność druku, elegancyja w rozmieszczeniu treści, poprawność i symetryja, dozwalają im równać się z najpierwszemi produkcyjami drukarń paryzkich i angielskich. Edycyje aldyńskie o wiele są niższe od bodońskich; jakoż trzeba przyznać, że z zamiłowaniem prawdziwego artysty Bodoni poświęcał się swemu zawodowi: sam dopilnowywał wytapiania liter, a najmniejszy błąd drukarski w edycyjach, które pod jego imieniem wyjść na świat miały, prawdziwą mu boleść sprawiał. Jego *Iliada* (1808 r., 3 tomy), ofiarowana Napoleonowi I, prawdziwém jest arcydziełem w swoim rodzaju: nie podobna lepiej naśladować pisanych liter greckich. Do świetnych druków Bodoni'ego policzyć należy i *Wirgilijusza* (1793 r., 2 tomy). Oprócz orderów, medalów i patentów, Bodoni nosił także tytuł drukarza króla hiszpańskiego. Umarł w Parmie 1813 r. *Życie Bodonie'go i katalog wydrukowanych przez niego dzieł*, ogłosił J. de Larno, (Parma, 1816 r., 2 tomy). W jego drukarni kosztem Jana Tarnowskiego, wyszedł poemat Józefa Szymanowskiego, p. n. *Świątynia Wenery w Knidos*, w przepysznem wydaniu r. 1815.

Bodonitza miasto greckie, leżące w dolinie zamykającej wąwóz, który przebywszy, przez górę Kallidrome z Lokrydy przechodzimy na płaszczyznę Dorydy, ztąd znów przez górę Parnas, dostajemy się do Beocyi. Kiedy w r. 1205 Bonifacy de Montferrat oddał pod panowanie Wilhelma de Champ-Litte i młodego przyjaciela jego Godfreda de Ville-Hardouin, wszystkie kraje jakie sobie zdobędą na południu gór Othrys, już Bodonitza leżąca przy wejściu do Termopylów, ze wschodniej strony gór Kallidrome, była we władaniu niezależnego pana, któremu kroniki dają przydomek *Palvoisin*, albo też potomka rodziny *Pallavicini'ch*. Wybudował on sobie na wyniosłém miejscu zamek, którego ruiny dotąd widzieć się dają. Pan z Bodonitzy, w moc służącego sobie prawa do marchij księstwa achejskiego, przybrał tytuł margrabi i stał się jednym z potężniejszych baronów Morei. List Honoryjusza III, z roku 1221, czyni wzmiankę o jakimś Wilhelmie, margrabi Bodonitzy, jako namiestniku, czy regencie królestwa tessalońskiego, który nastąpił po hrabi Biandrate. Zurita w r. 1372 i Joanna w 1378 roku wspominają o Franciszku Jerzym margrabi Bodonitzy, który był mianowany w imieniu króla sycylijskiego, gubernatorem księstwa ateńskiego i neopatraskiego. Jeszcze w roku 1391, w czasie podziału, znajdujemy wymienionego margrabię Bodonitzy między baronami świeckimi, którzy obowiązani są do hołdu księciu morejskiemu.

Bodrici, podwójna gałąź plemienia słowiańskiego, jedna południowa, w Bułgaryi, w niższych Węgrzech przy ujściu Tisy do Dunaju, w powiecie bodrockim, i w górnych Węgrzech, w powiecie zemplińskim, nad rzeką Bodrok, u Eginharda pod r. 818 Abotriti, a u geografa bawarskiego między 866—890 Osterabtrezi, to jest, wschodni; druga północna, na zachód od Weletów, między morzem Baltyckiém i Elbą, od rzeki Warnawy i Stepenicy aż do Trawny w Meklenburgii, u kronikarzy niemieckich Abotriti, Abodriti, Obotriti, u geografa bawarskiego

Nortabtrezi, to jest, północni. Ponieważ nazwisko tych północnych Słowian w formie Obotritów (u Szafarzyka tylko zwanych Bodricami), jest powszechniejsze i znajomsze, obacz bliższe szczegóły ich dziejów pod temże. *Dr. C.*

Bodrog, rzeka w Podgórzu węgierskiém. Południowe ścieki Karpat, mianowicie właściwego Bieszczada, to jest od Krępaku aż do Siedmiogrodzkich gór, tworzą dwie rzeki Bodrog, który pod Tokajem do Cisy wpływa. Bodrogiem płyną wody z gór od Bardyjowa po Munkacz, Cisą od Munkacza i Siedmiogrodu. Okolica którą Bodrog przepływa, słynie na całe Węgry i rzec można na cały świat, z wina i ryb; chociaż i co do widoków, nie ustępuje najpiękniejszym na węgierskiej ziemi. Po madziarsku zwie się *Hed'-elą,* to jest Podgórzem, a wina hedjelskie, u nas niewłaściwie tokajskiemi zwane, nie mają sobie równych. Bodrog spuszczając się z gór, płynie w pewnej przestrzeni nieopodal od Cissy, a na wiosnę nim stają górskie śniegi, przybierając, obie rzeki wspólnie zalewają wielką przestrzeń płaszczyzny. Wylew ten trwając po kilka tygodni, sprowadza mnóstwo ryb na tarło i wylęga zarybek młody w ogromnej liczbie; bo płytkość i ciepło wody obok żywności, w tak żyznej ziemi nie przebranej, niezmiernie zapłodnieniu i wzrostowi zarybku sprzyjają. Co do okolic są one przecudnemi, czy się kto spuszcza starym gościńcem przez Duklę, korytem Ondawy na Stropków, błotnistą Domazę, na Woronow, powstaniem chłopskiém w 1831, rzezią szlachty okolicznej i mierników katastralnych rządowych osławiony, mimo ślicznych zwalisk *Ociecioıva* zamku, aż do Ujhelu; czyli zbaczając na Koszyce i Preszow, czy dążąc od Munkacza i Sobrancza, słynnych wód uzdrawiających. Wszędzie skały czerwonawe, porosłe lasami, a od Ujhela gdzie się właściwa Hedjela poczyna, u wierzchu krzewiem, mającém podobieństwo do dzikiej chińskiej herbaty; podnóże aż po równią, okryte winną macicą, która sobie szczególnie lubuje po tych spiekłych wapnistych samorodach. Woda siłą przeparła te kamienne zapory i płynąc krętém głębokiem korytem, pomiędzy owe wysokie urwiska, zostawia ludziom ledwo wązką ścieżkę z boku, którę praca usilna rozszerzyła w mierny gościniec, rozsadzając skały prochem strzelniczym. Gościńcem tym prowadzą wino. Wśród wojny zaś stanowi samorodną nieprzebytą bramę, ku równinom węgierskim, którą w XVII wieku Turcy, nadaremnie usiłując przebyć od Siedmiogrodu i Preszburka, obchodzić musieli. W ostatniém powstaniu Madziarów w 1848 r. zasłynął ten gościniec, zaciętém oporem powstańców, jaki pod Tokajem wojskom cesarsko-austryjackim, mianowicie korpusowi generała Schlika stawili. Wał ich wcale niepoczesny, usypany na drugim końcu Cisy, zaraz niżej wpływu w nią Bodroga rzeki, widać po dziś dzień, a mieszkańcy Tokaja lubią opowiadać drobne szczegóły, tego trudnego przejścia. Nad Bodrogiem leży prócz wspomnionych miasteczek: Sarosz Patok, to jest Błotny potok, dziedzictwo Rakoczych, z staroświeckim zamieszkałym zamkiem, którego budowa przypomina zamki polskie podgórskie, np. w Niższym Sączu. W témto Sarosz Patok, znajduje się sławna z starożytności Biblija polska i *Collegium Rakocianum*, słynne z hojnego wyposażenia i mnogości ód i hymnów łacińskich, najrozmaitszych wierszowanych, bo łacina miała tam swoją stolicę. *Sz. M.*

Bodrog-Keresztur, wieś obszerna wśród winnic i niezliczonych piwnic *(bor-haz),* dostarczała niegdyś wielką ilość dobrego wina. Między piwnicami, są budowane w czworobok, a tak obszerne, że czterema końmi i wozem łatwoby zawrócił. Po tysiącu beczek stawało w nich. Dziś bardzo podupadły winnice; ostatnia wojna zagubiła ten winny raj, bo wśród tych winnic i borhazów, wrzała krwawa walka, rozpoczęta wśród wieczornej mgły, z której korzystając ba-

talijon powstańców, nieznacznie się przez Bodrog przeprawiwszy, niby swoi bo w mundurach cesarskich, do swoich odpowiadając hasło, nieznacznie przybywali, przy ogniskach rozmowy wszczynając, a bagnety pod płaszczami ukrywając. Na znak dany rzucili się na niespodziewających, pochwycili broń w kozły złożoną i rozpoczęli bój, tém straszniejszy, że ich na razie rozróżnić nie było można. Powstała wrzawa poruszyła wnet cały obóz, posiłki z obu stron przybyły, a Madziary miejscowości świadomi, odnieśli niejaką korzyść. Wtedy szczepów winnych wielka część zgorzała na ogniskach obozowych. Odtąd podupadły winnice nad Bodrogiem. *Sz. M.*

Boduła (herb). Utrzymują heraldycy nasi, a mianowicie Kuropatnicki, że w Polsce, powstał koło r. 1277. Jest zaś: w polu niebieskiém, trzy lilije białe, jedna nad drugą. W szczycie hełmu pięć piór strusich.

Bodurkiewicz, (M. Kazimierz), doktor obojga prawa, professor akademii krakowskiej i zarazem kanonik katedralny; umarł 1797 r. w wieku lat 84, drukiem ogłosił rymy, p. t.: *Złote runo przyjaznych chęci Józefa Ujejskiego i Apolonii Siedleckiej*, 1737, in-fol., ark. 6; nadto zostawił w rękopiśmie historyczne notaty. •

Boduszyński (Wojciech Jerzy), doktor i professor medycyny w uniwersytecie krakowskim; ur. w Rzeszowie d. 22 Kwietnia 1768 r., kursa filozoficzne i niektóre lekarskie, odbył w uniwersytecie lwowskim, dokończył nauki lekarskiej w Wiedniu, korzystając tamże z wykładu słynnego J. P. Franka. Stopień doktora medycyny otrzymał 13 Września 1797 r. Zwiedziwszy następnie Czechy, Węgry i Prusy, za pole działania obrał Lwów i Przemyśl. Wkrótce jednak poruczonym mu został urząd fizyka, obwodu tarnowskiego. On to pierwszy z lekarzy galicyjskich w r. 1801 zaprowadził ospę ochronną. Utworzenie księstwa warszawskiego, do którego należał i Kraków, zwróciło uwagę Boduszyńskiego na starożytny jego uniwersytet, obsadzany na nowo po ustąpieniu professorów austryjackich. Zamiarem jego było otrzymać w nim katedrę kliniki lekarskiej, czemu też uchwałą izby edukacyjnej, z dnia 27 Sierpnia 1811 r. stało się zadosyć. Wszakże, stósownie do rozkładu katedr, prócz tego przedmiotu, miał jeszcze wykładać historyję medycyny i medycynę sądową, poprzednio zaś jeszcze mianowany został fizykiem departamentu krakowskiego. Do tego wszystkiego, w skutek objawienia bezinteressownej gotowości, przybył mu jeszcze urząd lekarza szpitala ś. Łazarza, w którym mieściła się klinika, tudzież wykład policyi lekarskiej. Mozolny ten jego zawód, niewiele się zmienił po ogólném urządzeniu uniwersytetu w r. 1814, odkąd przypadło na niego nauczanie patologii i terapii ogólnej i szczególnej, wraz z kliniką lekarską, hygieny, semiotyki i farmakologii. Po ustanowieniu wolnego miasta Krakowa, komissarze pełnomocni mianowali go protomedykiem tego wolnego kraju, jako męża znanego powszechnie, tak z celujących talentów, jak i z gorliwości o dobro publiczne. Od r. 1818 Boduszyński znękany pracą, chętnie widział się uwolnionym od nauczania kliniki lekarskiej i służył odtąd swym uczniom, słusznie cenionym wykładem patologii i terapii ogólnej, tudzież farmakologii, aż do kresu pracowicie spędzonego życia w dniu 22 Sierpnia 1832 r. Pism nie zostawił po sobie, mimo to przecież umiano cenić jego stanowisko naukowe; gdy towarzystwo lekarskie wileńskie i takież warszawskie, zaszczyciły go swemi dyplomami. Wyrazy prezydenta municypalności krakowskiej, że: „publiczność nauczyła się uwielbiać w Boduszyńskim, jego ludzkość i przykładną obyczajność," są pięknem świadectwem jego charakteru. Bliższa wiadomość podana przez professora J. Majera, w Roczn. wydziału lek. uniw krak., t. VI, 98. *Dr. J. M.*

Bodzanów, miasteczko w królestwie polskiém, nad Mułtawą, niedaleko miasta Wyszogrodu, w gubernii i powiecie płockim, na samej granicy dawnej wyszogrodzkiej ziemi położone. Była to niegdyś wieś, należąca do klasztoru panien Norbertanek płockich; przywilejem Bolesława, syna Wacława księcia płockiego, na miasto zamienioną została w r. 1351, z uwolnieniem od wszelkich opłat i ciężarów, która to erekcyja później przez Bolesława, starszego syna Janusza i pana wyszogrodzkiej ziemi, w r. 1436 zatwierdzoną została. Miasteczko to z drzewa zabudowane, posiada starożytny kościół murowany, który przez niedawne odnowienia, stracił swoją pierwotną cechę; wewnątrz posiada dwa piękne drewniane ołtarze, wyrób z XVI wieku, pyszna gotycka monstrancyja i dzwony z pierwszej połowy tegoż wieku. Dziś Bodzanów liczy mieszkańców, chrześcijan 402, żydów 245, razem 647; domów drewnianych 66, ubezpieczonych na summę rsr. 22,270, dochód roczny kassy miejskiej, wynosi rsr. 238 kopiejek 95.

Bodzanta albo **Bozanta,** w 1277 r. był kasztelanem przemętskim.

Bodzanta, od 1288—1296 r. był kasztelanem lendzkim.

Bodzanta, herbu Szeliga, syn Władysława, rodem z pod Kunowa w sandomierskiém. Jeszcze w służbie Kazimierza Wielkiego, był wielkorządcą jeneralnym ziemi krakowskiej i sandomierskiej, t. j. pobierał na króla podatki i dochody z dóbr narodowych, był rządcą ekonomicznym. Z tytułem tym występuje często po dyplomatach, a najprzód o ile wiemy, już wielkorządcą się pisze w Październiku 1359 r. Utrzymał się na tym stopniu i za króla Ludwika, u którego wielkie miał łaski, tak dalece, że w r. 1382 prosto z kanonika krakowskiego i wielkorządcy, mianował go król arcybiskupem gnieźnieńskim, przeciw Dobrogostowi z Nowegodworu, którego kapituła obrała. Urban VI natychmiast go zatwierdził. W bezkrólewiu, które za tém nastąpiło, Bodzanta wierny Ludwikowi, popierał naprzód prawa do korony, przyszłego zięcia jego Zygmunta Luxemburgczyka i witał go uroczyście w Gnieźnie; gdy wszelakoż naród nie sprzyjał Niemcowi, arcybiskup przerzucił się na stronę Piastów i całemi siłami prowadził do tronu Ziemowita mazowieckiego. Na sejmie elekcyjnym w Sieradzu, tylko co nie ogłosił księcia tego królem, czemu przeszkodził Jaśko Tęczyński, który chciał wprzódy ostatecznego porozumienia się z królową wdową. Arcybiskup pojechał z księciem do Krakowa, w orszaku zbrojnego towarzystwa; miasto nie puściło ich w swoje mury. Nie przestał jednakże Bodzanta swoich zabiegów. Na drugim zjeździe w Sieradzu, już się zabierał do koronacyi Ziemowita, w kościele Dominikańskim, ale się jednak pohamował. Nie zdradzał tutaj dynastyi węgierskiej, gdy chciał, żeby się książe mazowiecki ożenił z Jadwigą. Nie obeszło się to bez zemsty Grzymalczyków, którzy za sympatyję arcybiskupa, zapłacili pożogą i łupieżą dóbr jego żnińskich. Przyciśnięty do żywego, arcybiskup opłacić się musiał i na rok wydać Grzymalczykom wszystkie pałuckie dziesięciny ze swojego stołu, z warunkiem żeby za to bronili dóbr kościelnych. Za to ustępstwo, Mazurowie z Nałęczami złączywszy się, mając arcybiskupa za odstępcę, nowe klęski na niego sprowadzili i Żnin mu zabrali, z całą okoliczną włością. Było dużo nieporozumienia o ten Żnin, który z rąk do rąk ustawicznie przechodząc, dostał się raz nawet Niemcom, zaciężnym do Polski na wojnę domową; wreszcie odzyskał miasto Bodzanta: w Gnieźnie też miasto i kapłańskie domy, nie wybiegały się od łupieży. W Październiku 1384 roku koronował Jadwigę; chrzcił potém króla Władysława i koronował go w r. 1386. Widział albowiem wielkie z elekcyi księcia litewskiego, dla Kościoła i dla Polski korzyści. Nie ulegał jednakże chwilowym zachceniom i widokom osobistym. Gdy król przyjechał zaraz po chrzcie do Poznania, Bodzanta biorąc od-

wet na swoich nieprzyjaciołach za klęski kościoła, rzucił klątwę na miasto aż do chwili, dopóki rozerwane własności, nie będą powrócone katedrze gnieźnieńskiej, nie uląkł się bynajmniej obecności króla. Pojechał z nim potém na Litwę. W Wilnie poświęcił katedrę i pierwszego biskupa postanowił, poddając go pod władzę metropolii gnieźnieńskiej. W Styczniu 1388 r. na czele komissarzy polskich i litewskich, w liczném gronie panów, przyjechał do Torunia dla układów o pokój z Krzyżakami, ale nie zawiązał tam nic; postanowiono tylko, że król i mistrz mają zjazd wspólny niedługo odprawić (Dzieje Krzyżaków, t. I, str. 551). W swojej dyjecezyi następne fundacyje zaprowadził: wybudował rezydencyję dla wikaryjuszów uniejowskich i nadał ją w r. 1384. Proboszczów trzemeszyńskich posadził raz na wieczne czasy, pomiędzy kanoniki gnieźnieńskie i fundusze ich powiększył. Kaplicę w arcykatedrze założył i uposażył. Umarł 26 Grudnia 1389 r., pochowany w tejże własnej kaplicy w Gnieźnie. Arcybiskupem był tylko lat siedm. *Jul. B.*

Bodzanta *Jankowski,* biskup krakowski XIV w., ob. *Jankowski Bodzanta.*

Bodzanta (Jan Chryzostom), herbu Szeliga, ś. teologii i obojga prawa doktor, kanonik krakowski i gnieźnieński, kaznodzieja katedralny; żył w pierwszej połowie XVII wieku. Liczną biblijotekę swoją, zapisał Kamedułom pod Krakowem, którą po dziś dzień tam pokazują, gdzie i ciało jego spoczywa. Pozostawił w druku: 1) *Srebrne złotej Nałęczy zadzierzgnienie, t. j. Kazanie na pogrzebie Piotra Gębickiego, biskupa krakowskiego,* Kraków, 1650 2) *Białogłowa mężna w rzadko widzianej bogobojności, t. j. Kazanie na exekwijach Barbary z Pilicy Przytęckiej, kasztelanowej oświecimskiej,* Kraków, 1650.

Bodzechów, wieś prywatna w gubernii radomskiej, powiecie i okręgu opatowskim, w gminie tegoż nazwiska, należy do parafii rzymsko-katolickiej Denków, położona nad rzeką Kamienną. Ludność jej ogólna wynosi głów 413, w której to liczbie mieści się chrześcijan 408, niechrześcijan 5; rozległość gruntów wieś tę składających, wynosi włók 190 morgów 24, domów mieszkalnych ma 63, między niemi 1 murowany. Bodzechów należał przedtém, do dóbr Jacka Małachowskiego, kanclerza wielkiego koronnego, zmarłego w 1821 r., gdzie w szerokim czerwono pomalowanym dworze, o licznych i dziwacznie poprzystawianych skrzydłach, pan ten miał swoją główną rezydencyję. Nic tak nie daje wyobrażenia o tym szczególnie oryginalnym magnacie, jak jego pstry dworzec; kanclerz w tych stronach, jak na Rusi pan Potocki, starosta kaniowski, jest figurą o której pełno anegdot krąży. Dziś Bodzechów jest własnością rodziny Kotkowskich; są tu znaczne zakłady żelaza a mianowicie, piec wielki, kilka fryszerek i fabryka odlewów z żelaza. W pięciu kopalniach wydobywa się tu do roku przeszło 18,000 kibli 35 garncowych rudy żelaznej, z czego wytapiają do 60,000 pudów surowego żelaza. Odlewnia daje żelaza lanego pudów 7,500, fryszerka żelaza kutego pupów 7,500. Dwie pudlingarnie i walcownie, dają 30,000 pudów przerobionego żelaza, tak, że ogólna wartość całej tej produkcyi, wynosi przeszło 40,000 rsr. Pracuje tu górników 26, hutników 58, innych robotników 102, razem 186 osób. *F. M. S.*

Bodzentyn albo **Borzęcin,** miasto po duchowne rządowe, w gubernii radomskiej, powiecie opoczyńskim, nad rzeką Psarką. Miejsce to należało od niepamiętnych czasów do biskupów krakowskich, którzy posiadali we wsi Tarczek w bliskości, dotąd istniejący wielki dworzec. Wieś w r. 1241 Konrad książe mazowiecki, wojując z Bolesławem V spalił i złupił, co się stało za świętobliwego żywota biskupa Prandoty z Białaczewa. Lecz snadź dwór ocalał, gdy następca jego Paweł z Przemankowa, tu jeszcze bankietował, głośne uczty wyprawiał i wreszcie w r. 1292 w dniu 29 Listopada, tu niecny i burzliwy ży-

wot zakończył. W czterdzieści kilka lat potém, biskup Bodzanta Jankowski, na gruntach tejże wsi, założył nową osadę i od nazwiska swego, Bodzentynem nazwał, następnie do rzędu miast wyniósł. Wieś jednak Tarczek, została na swojém miejscu, a miasto nigdy przedtém Tarzęcinem nie było zwane, jak mylnie dotąd niektórzy pisarze utrzymują. To co Bodzanta nie dokończył, następny biskup Floryjan Mokrski herbu Jelita, z proboszcza krakowskiego na tę godność wyniesiony, dokonał. Ten na wzgórzu nad samą rzeką, zamek z cegły wystawił, miasto murem i basztami opasał, a przywilejem w r. 1370 temuż dziesięć mórg pola, między wsią Dąbrową, Psarami i Leśną położonego udzielił. W r. 1380 Jan Radlicki biskup, kościół parafijalny pod wezwaniem ś. Krzyża wystawił; zaś znany w historyi biskup Piotr Wysz, przywilejem wydanym w Krakowie dnia 10 Maja 1412 r. wcielił grunta ze wsi Tarczek, Posankowskie zwane, dodawszy 12 łanów i lasy, tudzież wszystkich kmieci tejże wsi, pod władzę i prawa Bodzentyna. W r. 1410 król Władysław Jagiełło wyprawiając się na Krzyżaków, z Łysej Góry w dniu 19 Czerwca do tego miasta przyjechał i zająwszy pałac biskupów, w nim przez dwa dni mieszkał, dając posłuchanie przybyłym doń posłom, od książąt pomorskich na Słupie, Szczecinie i Meklenburgu. Wkrótce potém spaliło się miasto zupełnie, z tego powodu Wojciech Jastrzębiec, biskup, wyjednał od Władysława Jagiełły przywilej w r. 1413, w którym król potwierdził prawo magdeburgskie, ustanowił dwa jarmarki, dozwolił targów tygodniowych, aby tylko jak najprędzej odbudować się mogło. W ślad za tém, biskup kardynał Zbigniew Oleśnicki, zniszczony od ognia kościół parafijalny, na nowo z muru nader okazale wystawił. Bodzentyn tedy szybko się podniósł, atoli znowu nieszczęsne niesnaski z monarchą, po śmierci biskupa Tomasza Strzempińskiego wynikłe, gdy aż trzech razem na biskupów obrano, a jeden tylko z nich Jakób Sieniński, przez Rzym wyniesiony, utrzymał się, wielce mu zaszkodziły. Król Kazimierz Jagiellończyk, rozgniewany że jego protegowany tej godności nie dostąpił i w brew swojej chęci miał nowego biskupa, mszcząc się zniewagi, kazał Bodzentyn spalić, zamek zburzyć, prawa nadane odjąć i t. p. I Bóg wie na czémby się było skończyło, gdyby Sieniński nie złożył infuły krakowskiej, a Rzym widząc niezmienną stałość w monarsze, na wolą jego nie przystał. Wtedy król obranemu przez siebie Janowi Gruszczyńskiemu, wróciwszy wszystkie majętności, przywilejem w 1460 r. potwierdził poprzednie prawa Bodzentyna, a do dwóch już istniejących jarmarków, dwa jeszcze nowe dodał. Powtórnie za biskupstwa Jana Konarskiego, podobnież spaliło się miasto, a po tym wypadku potwierdzenie swych przywilejów, od króla Zygmunta I w roku 1507, zyskało. Potém Bodzentyn spokojnie zabudował się, wzrastał i kwitnął handlem, zaś przy końcu pierwszej połowy XVI stulecia, stał się głośnym z sądów biskupich, utworzonych tutaj na zaradzenie szerzeniu się reformacyi religijnej. Tu mieszkał i zmarł w r. 1577 uczony i biegły w naukach przyrodzonych, Franciszek Krasiński. Tu sławny kanclerz wielki koronny Jakób Zadzik, ostatni domu swego potomek, zakończył życie w dniu 17 Marca 1642 roku. Biskup Andrzej Trzebicki, wybudował w r. 1670 wspaniały w gotyckim stylu ratusz i darował go miastu. Był to gmach obszerny, z wyniosłą wieżą i zegarem, który z powodu osobistych widoków burmistrza niejakiego Medackiego, za jego staraniem w r. 1832 został rozebranym. Biskup Jan Małachowski w r. 1698 na ubogie dzieci, podupadłych mieszczan i rzemieślników, zapisał summę 31,000 ówczesnych złotych, z której w części dotąd procenta Mansyjonarze bodzentyńscy pobierają. Biskup Felicyjan Szaniawski, podniósł znacznie dochody miasta, urządzeniem w okolicy wielkich

fabryk żelaza. Nakoniec ostatni z biskupów krakowskich, który mieszkał w Bodzentynie Kajetan Sołtyk, prowadził tu dwór wystawny i ochoczo podejmował liczne zawsze grono goszczących. W roku 1797 gdy na mocy konwencyi, pomiędzy trzema sąsiedniemi monarchami, wszelkie prawa i fundusze które do duchownych w tych państwach należały, zostały własnością tego rządu, w którego kraju te prawa i fundusze znajdowały się, wtedy Bodzentyn przeszedł na własność rządową. Dziś miasto to z drzewa po większej części zabudowane, w nader przyjemném i wesołem położeniu, przy trakcie od Kielc do Sandomierza, liczy ludności chrześcijańskiej 1,061, starozakonnych 186, razem 1,247; domów murowanych ma 6, drewnianych 232, ubezpieczonych na summę rsr. 28,510, dochód roczny kassy miejskiej, wynosi rsr. 819 kop. 55. Były tu niegdyś fabryki sukienne i rzeźbiarskie, cegielnie a nawet fabryka luster. Podług Starowolskiego, Cellaryjusza i innych, znajdowały się w Bodzentynie rudy żelazne, miedziane i galmanu. Opaliński w obronie Polski przeciw Barklajuszowi, mówi że przy tém mieście znaczna ilość miedzi się wykopuje. Jakoż Bodzentyn, Suchedniów, Iłża i t. d. z przyłączonemi do nich kluczami i włościami, składały prawdziwe państwo, od niejednego z dzisiejszych ważniejsze i bogatsze. Teraz jedynym sposobem zatrudnienia mieszkańców, jest rolnictwo i drobniejsze rzemiosła. Bodzentyn był niegdyś całkowicie brukowany, ślad czego dotąd na niektórych ulicach pozostał. Składa się jeszcze z dwóch części, najdawniejsza otoczona była murem, przez biskupa Floryjana Mokrskiego wystawionym i wzmocniona basztami, z których dwie dotąd jeszcze pozostały. Jedna z nich w bliskości zamku od strony południowo-zachodniej, w dolnej części czworograniasta, w górnej okrągła, obiedwie zbudowane z białawego kwarcowego kamienia. Brama opatowska która od strony wschodu miasto zamykała, rozebraną została w r. 1836, od strony północnej, znaczna część muru miejskiego jeszcze stoi, ale ten jest gładki bez żadnych baszt i wyskoków. Są tu także dwa rynki, a na jednym wznosi się na kamiennym obelisku, figura ś. Floryjana z ciosu, wcale niezłej roboty. Z pomiędzy innych świeckich budowli, ruiny zamku biskupów na wzgórzu nad rzeką Psarką, jeszcze w obszernych i rozległych murach, stojące prawie z całkowitemi ścianami, piękny i malowniczy sprawiają widok. Był to gmach ogromny na trzy piętra, wystawił go biskup Floryjan Mokrski, w samym końcu XIV wieku, przerabiany następnie, powiększany i przyozdabiany przez późniejszych biskupów krakowskich. Zbudowany w podkowę, aż do końca zeszłego wieku w mieszkalnym był stanie, część jego frontowa i boczne skrzydła, w stylu nowym wystawione, przypominają smak XVI w., są dziełem biskupa Jana Konarskiego, arkadowanie od tej strony, przypomina wielce budowę królewskiego zamku w Krakowie, część zaś tylna od ogrodu znacznie jest dawniejszą; od tej strony zasługuje na uwagę baszta, w stylu starym włoskim i mała wyskakująca a od spodu niczém nie podparta kaplica, w stylu gotyckim. Zamek ten wystawionym był z miejscowego kwarcowego kamienia, na wapno, w niektórych zaś częściach z ciosu. Aczkolwiek materyjały te same z siebie są trwałe, cement jednak którym były połączone tak jest słaby, że cały gmach po odebraniu dóbr biskupom za czasów pruskich w szpichlerz obrócony, dalej przez wojsko na szpital użyty, nakoniec przez czas niejaki, bez żadnej opieki pozostawiony, w zupełną popadł ruinę i dziś już do niczego służyć nie może. Dach na nim na bocznych tylko skrzydłach pozostał, a główna część zamku już dawno bez niego stoi. Tuż przy zamku wznosi się piękna i obszerna kollegijata, na miejscu spalonego kościoła ś. Krzyża, założona w r. 1440 a ukończona w r. 1452 przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, który ją wy-

budował i poświęcił, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Panny. Po zamienieniu na kościół parafijalny, uległa ona z czasem zniszczeniu. Później była wyrestaurowana kosztem miejscowego proboszcza i w dobrym stanie zachowana; ostatnio w r. 1853 znowu kosztem rządu odnowiona i do dawnej świetności wrócona, należy do znamienitszych kościołów kraju naszego. Gmach obszerny a wyniosły, zbudowany w formie krzyża, z cegły w stylu gotyckim, zawiera kościół średni z pobocznemi kaplicami, ma okna wązkie i skarpy przy ścianach; dach na nim w późniejszych czasach zniżony, cynkiem jest pokryty. Nad drzwiami głównemi umieszczona kamienna tablica erekcyjna, przedstawia w płaskorzeźbie siedzącą Matkę Boską z dzieciątkiem Jezus, przed nią klęczy w kardynalskim ubiorze Zbigniew Oleśnicki, trzymający w ręku kościół bodzentyński, u dołu tarcza z herbem Dębno. Za nim stoi jakby go przytrzymując ś. Hieronim, w podobnym stroju, przy nogach którego widać lwa wspinającego się. Na około tablicy łaciński napis wypukłemi gotyckiemi głoskami. Wewnątrz kościół ten ma dziewięć ołtarzy ozdobnego kształtu, dobrze rzeźbione z drzewa stalla kapłańskie i szczególnie piękny ołtarz Wielki, z kollegijaty Panny Maryi z Kielc tu przeniesiony. Ołtarz ten złocony z drzewa, w stylu odrodzenia, mieści pomiędzy ozdobami orły Zygmuntowskie, z głoską S na piersiach, tudzież herby Nałęcz pod infułą biskupią, świadczące iż był sprawiony przez Piotra Gembickiego, od r. 1642 do 1650 dyjecezyją krakowską rządzącego. W ołtarzu umieszczony obraz Pana Jezusa na krzyżu, obok zaś wielu jeźdźców przypatrujących się męce Zbawiciela, jest bardzo pięknym i szacownym zabytkiem, niemieckiej szkoły malarstwa, z końca XV lub początku XVI wieku. Po prawej stronie ołtarza, wznosi się nagrobek z czerwonego marmuru, wybornego dłuta, wyobrażający w całej figurze w uroczystym stroju, w postawie leżącej, biskupa Franciszka Krasińskiego, zmarłego w r. 1577. Atoli najważniejszym pod względem sztuki zabytkiem w tej świątyni, jest ołtarz składany, pochodzący z ołtarza Oczyszczenia Panny Maryi, w roku 1515 przez biskupa Jana Konarskiego fundowanego. Jest to prześliczne dzieło malarskie, jakiegoś wielkiego artysty z końca XV wieku. Wyobraża na tle złoconém w różne desenie, w głównej części, historyję życia Najświętszej Panny, nad nią klęczy ś. Jan Kanty patron fundatora, a u dołu w tém samém położeniu biskup Konarski, w uroczystym stroju, z infułą na głowie, z rękami do modlitwy złożonemi, a u nóg swoich mający herb Habdank. Na dwóch skrzydłach tego ołtarza, wyobrażone są w tym samym sposobie dzieje żywota ś. Stanisława biskupa, wskrzeszenie Piotrowina, męczeństwo i pogrzeb, u dołu zaś przedstawiona święta rodzina Boska. Wszystkie te figury dość znacznego rozmiaru, mianowicie główne, wykonane są doskonale, pędzel lekki, rysunek dobry, kompozycyja bogata, a koloryt silny, objawia jakiegoś wytrawnego artystę. Zresztą cały kościół otoczony jest murem kamiennym, a w jednym rogu tego obmurowania stoi dzwonnica z cegły, niedawno odnowiona. Jest jeszcze w Bodzentynie drugi kościołek, pod wezwaniem ś. Ducha, bardzo starożytny i dotąd w dobrym stanie utrzymany. *F. M. S.*

Bodziec, herb, nadany wraz z szlachectwem dziedzicznem Walentemu Rogalskiemu, synowi Franciszka, radcy prokuratoryi generalnej w królestwie polskiém, dyplomatem cesarza Mikołaja I w 1843 r. Jest następujący: Tarcza dwudzielna, w prawém polu srebrném róg czerwony jeleni i bawoli szary; w lewém czerwoném Themida w szacie niebieskiej; w szczycie hełmu podobne jak w tarczy rogi. *J. Bl.*

Bodziszek (*Geranium*), rodzaj naczelny rodziny swojego nazwiska, otrzymał nazwę naukową od wyrazu greckiego *geranos* (żuraw'), dla podobieństwa

jego owocu do dziobu tego ptaka. Kielich o wcięciach prawie równych; płatki równe; pręcików 10; żeberka łupin owocu po dojrzeniu zakrzywione są jak sprężyna zegarkowa. Z rodzaju tego w kraju naszym dziko rośnie kilkanaście gatunków, jak np.: *Bodziszek czerwony* (*Geranium sanguineum*) z kwiatem czerwonym, *Bodziszek leśny* (*Geranium sylvaticum*) z kwiatem jasno fijoletowym, *Bodziszek błękitny* (*Geranium pratense*) z kwiatem błękitnym, *Bodziszek błotny* (*Geranium palustre*) kwitnący purpurowo i t. d.

Bodziszkowate (*Geraniaceae*), rodzina z działu dwuliściennych. Łodyga zielna, niekiedy półdrzewna, liście opatrzone przylistkami, naprzeciwległe; kwiatostan wierzchołkowy; kwiaty pojedyńcze lub w wierzchnotkach; kielich o pięciu listeczkach wolnych lub u dołu zrosłych; korona o pięciu płatkach wolnych podzawiązkowych, paznogciowatych, tępych, opadających, równych lub nierównych. Pręciki zwykle w dwóch okółkach, zewnętrzne krótsze; niektóre z pręcików, a niekiedy wszystkie płonne; nitki u spodu jednowiązkowe; pylniki dwukomorowe, wahające się. Listeczków owocowych pięć, przyrosłych do przedłużonej osi kwiatowej i stanowiących zawiązek o pięciu komorach dwuzalążkowych; szyjki u podstawy swobodne, wyżej zrośnięte z osią kwiatową, a u wierzchołka znowu swobodne; na wewnętrznym ich brzegu wydłużone znamiona. Owoc, torebka pięcio-nasienna, pękająca na pięć łupin odrywających się ze sprężystością od osi środkowej wraz z nasionami, poczynając od podstawy ku wierzchołkowi. Zarodek skrzywiony, bezbielmowy o liścieniach wygiętych, obwijających się nawzajem. Należą tu rodzaje: *Bodziszek* (*Geranium*), *Dziebrenosek* (*Erodium*) *Muszkatel* (*Pelargonium*) i *Ślazibodek* (*Monsonia*). *Wł. S.*

Bodźce. W najogólniejszém rozumieniu tak nazywają jakie bądź działacze, które wpływem swoim mogą podniecić lub w jakikolwiek sposób zmienić objawy żywotne. Według tego są one częścią bezwzględnie konieczne dla utrzymania życia organizmów i te nazywają się *warunkami życia*, jak: ciepło, powietrze, woda i pokarmy; częścią dla utrzymania życia nie bezwzględnie potrzebne, lecz tylko powodujące, wspierające i podnoszące ten lub ów objaw żywotny szczegółowo i to są *bodźce* czyli *podniety* w ściślejszém znaczeniu; częścią wreszcie, nawet przy pomiernym wpływie, sprawiające nieład w czynnościach organizmu, lub nawet dla samego życia niebezpieczne, w którym to razie przybierają nazwisko *zewnętrznych działaczy*. Wszakże w takiém pojęciu bodźców wiele jest dowolności; ściśle bowiem biorąc jeden i ten sam działacz, w miarę ilości i towarzyszących okoliczności, może być pomocnym lub szkodliwym. Prócz tego, co do właściwych bodźców czyli podniet, ponieważ wyobrażenie do nich przywiązywane odnosi się do objawów życia, nie wszystko zatém, co jakąkolwiek zmianę sprawia w organizmie, ale to tylko tak nazwać się może, co zmianę tę powoduje drogą właściwą samym jestestwom żyjącym. Tą drogą u zwierząt jest wpływ na układ nerwowy; jeżeli bowiem wyłączymy skutki czysto mechaniczne lub chemiczne, to wszystko zresztą, co za wpływem podniet w ciele się pojawia, pośrednio lub bezpośrednio, odnieść się może do tego układu. Właściwiej zatém powiedziećby można, że bodźcami są wszelkie wpływy, sprawiające przejscie nerwu ze stanu spoczynku, do stanu czynnego i tym sposobem wywołujące pewne objawy bądź w samym układzie nerwowym, bądź za jego pośrednictwem w reszcie organizmu. Niektóre bodźce wpływ tego rodzaju wywierają tylko na pewne pojedyńcze nerwy. Są to *bodźce wyłączne* czyli *szczegółowe;* inne dosięgają mniej więcej każdego nerwu zarówno, a te są *spólnemi* czyli *ogólnemi*. Do pierwszych należą: światło, jako szczegółowy bodziec dla nerwu wzrokowego, fale głosowe dla nerwu słuchowego, wyziewy wonne i pewne

pierwiastki chemiczne, od których tylko nerwy węchowy i smakowe odbierają wrażenie; wola jako podnieta niektórych tylko nerwów pośredniczących ruchowi. Bodźce drugiego rodzaju w ogólności podciągnąćby można pod działające na nerw mechanicznie, chemicznie, termicznie czyli przez ciepło i elektrycznie. Bodźce te wywołują w dosięgniętym nerwie objaw jemu właściwy, mianowicie przez nerw wzrokowy czucie światła; przez słuchowy, węchowy, smakowy, czucie brzmienia, woni, smaku; przez wpływ na resztę nerwów czuciowych, czucie dotknienia, bólu lub ciepłoty; przez nerwy idące do mięśni, objaw ruchu; przez zaopatrujące gruczoły, zwiększone wydzielanie z tychże. Gdy wpływ mechaniczny działa bardzo mocno, nerw nim dotknięty, jakiekolwiek byłoby jego przeznaczenie, traci swoją władzę. Podobnież, jeśli wpływy chemiczne zrządzą w nerwach zmianę, bądź gołém okiem, bądź przy pomocy drobnowidza dostrzedz się dającą, bądź nawet całkiem dla oka niedostępną, zdolność właściwego objawu w nerwie, tym sposobem nagabanym, ginie prędzej lub później, całkiem lub częściowo. Przybytek lub ubytek ciepła sprawia odpowiednie czucie ciepła albo zimna. Dla pobudzenia nerwów ruchowych potrzeba znaczniejszych zmian temperatury. Zimno w ogólności nie sprzyja swobodnym objawom pobudliwości nerwów, mianowicie w obrębie czucia. Zresztą wpływ wielkiego zimna lub gorąca, niszczy władzę nerwów w tém miejscu, na które był wywarty. Elektryczność jest najsilniejszą podnietą objawów czynności nerwowej, tak dalece, że gdzie ich pobudliwość tyle już jest wyczerpniętą, iż inne bodźce nie mogą wywołać objawu, tam elektryczność częstokroć jeszcze okazuje się skuteczną. Ale też ten silny bodziec prędko wyczerpuje pobudliwość nerwu. Stopień skutku sprawionego bodźcami bywa różny w miarę rozciągłości ich wpływu, działania jednostajnego lub ze zmiennem natężeniem, trwania wpływu pobudzającego. Wielkość skutku, zostaje w prostym stosunku z rozciągłością wpływu przez bodziec wywartego. Co do jednostajności wpływu, są bodźce które wtenczas i o tyle tylko wywołują skutek, o ile w ciągu działania ciągle zmienia się ich natężenie. Tak np. ciepło lub zimno czujemy tylko dopóty, dopóki ciepłota skóry nie zrównoważy się z ciepłotą zewnętrzną. Jednostajnie utrzymywany prąd galwaniczny, obojętnym jest dla nerwu ruchowego, gdy zaś moc jego wzrasta lub maleje, skutek zaraz się objawia. Co do trwania podniety, gdy takowa długo się przeciąga, nerw w każdym razie staje się dla niej obojętniejszym i musi być coraz silniejszą, ażeby wówczas objaw jego wywołać zdołała. *Dr. J. M.*

Boëdromios, przydomek Apollina. Na cześć jego wyprawiano w Atenach *Boëdromije,* uroczystości przy okrzykach i gonitwach ludu (z greckiego: *boë,* krzyk i *dromios,* bieganie, rzucanie się). Obchodzono je w drugiej połowie Sierpnia, w miesiącu boëdromion zwanym. Wedle Plutarcha były one ustanowione na pamiątkę zwycięztwa Tezeusza nad Amazonkami, wedle innych na pamiątkę pomocy, jaką Ion dał Ateńczykom przeciw Eumolpowi eleuzyjskiemu wodzowi, który za panowania Erechteja naszedł Attykę, lecz z przerażającym krzykiem odparty został. Demostenes nazywa je: Boïdia.

Boerhaave (Herman), najsławniejszy lekarz XVIII wieku, urodził się ostatniego dnia 1668 r. w Woorthout, małém holenderskiem miasteczku pod Lejdą, w dwa lata zatém po założeniu paryzkiej akademii nauk. Przeznaczony przez ojca do stanu duchownego, uczył się od niego języków starożytnych i historyi. Ojciec Hermana, pastor ewangelicki, przeznaczał drugiego syna Jakóba na lekarza, lecz opatrzność przeciwnie rozrządziła, przeznaczony na duchownego został lekarzem, a mający zostać lekarzem przyjął stan duchowny. W dwunastym roku życia dotknięty raną na lewém udzie, która opierała się wszelkim środkom

lekarskim, i dopiero za użyciem do moczenia uryny i roztworu soli kuchennej, a raczej za dojściem do wieku młodzieńczego zgoiła się, nieprzerwał nauk i w r. 1682 wyprawiony został do Lejdy, gdzie do tego stopnia przewyższył swoich współtowarzyszy w naukach humanitarnych, że takowe w czasie dwa razy krótszym nad zwykły zakres ukończył. W piętnastym roku życia straciwszy ojca, który zostawił wdowę i dziewięcioro małoletnich sierot z bardzo szczupłym zasobem, zostałby powstrzymany na drodze chlubnie rozpoczętej, gdyby nie czynna pomoc Van Alphen'a, który za wstawieniem się Jakóba Trigland'a, zapewnił Boerhaave'mu środki kształcenia się. Boerhaave uczył się następnie filozofii, języka greckiego, hebrajskiego, chaldejskiego i geografiii, a wkrótce powziął zamiłowanie do matematyki; skoro zaś pozbył się cierpień swoich, całkowicie oddał się tej nauce. W r. 1689 mając lat dwadzieścia jeden, dał niezaprzeczone dowody głębokiej nauki i znakomitej wymowy, publiczną rozprawą, którą dowiódł że Cycero stanowczo obalił zdanie Epikura o dobru najwyższém, sam zaś niweczy systemat Spinozy, pokazując wątłą jego budowę, siłą młodzieńczej wymowy, popartej nieprzełamanemi dowodami; w skutek tego wystąpienia został doktorem filozofii, a miasto Lejda obdarzyło go złotym medalem, umyślnie z tej okoliczności wybitym. Rozprawa wyszła w Lejdzie 1690 r., pod tytułem: *Oratio academica, qua probatur bene intellectam a Cicerone et confutatam esse sententiam Epicuri de summo bono.* Następnie, pamiętny na życzenia ojca, poświęcił się teologii, a niechcąc być dłużej ciężarem swemu dobroczyńcy, szukał środków kształcenia się i utrzymania w dawaniu lekcyj matematyki, co zbliżyło go do Jana Vandeberg'a, który mu poruczył uporządkowanie biblijoteki Vossius'a, zakupionej przez miasto Lejdę i świeżo sprowadzonej z Anglii. Ze zlecenia tego chlubnie się wywiązawszy, zjednał sobie przyjaźń Vandeberg'a, który szczerze zajął się losem jego i namówił, aby się poświęcił medycynie. Zaczął poznanie nowej nauki od anatomii, której się uczył z dzieł Vesale'go, Fallopijusza i innych, a dla poznania jej praktycznie, uczęszczal na lekcyje Nuck'a. W medycynie był ściśle mówiąc własnym nauczycielem, gdyż zaledwie na kilku był lekcyjach sławnego w swoim czasie Drelincourt'a. Wziął się do czytania dzieł autorów w porządku chronologicznym, przyczém przekonawszy się, że wszystko co lepszego zawiera się w dziełach późniejszych, zawdzięczyć należy Hippokratesowi, szczególniejszą uwagę poświęcił pismom tego ojca medycyny. Z niemniejszą też starannością odczytywał pisma Sydenham'a. Następnie postanowił poznać chemiję i botanikę i w tym celu przeczytał wszystko co było w tych przedmiotach napisaném, przyswajając sobie to, o czém własném doświadczeniem zdołał się przekonać. Nakoniec udał się do Hardewick, gdzie po napisaniu rozprawy o użyteczności badania odchodów u chorych, pod tytułem: *Disputatio de utilitate explorandorum excrementorum in aegris, ut signorum,* w r. 1693 otrzymał stopień doktora medycyny. Po powrocie do Lejdy nie porzucił jeszcze zamiaru zostania duchownym, gdy jednak upowszechnione mniemanie, jakoby się stał stronnikiem nauki Spinozy, pomimo usilnych starań przyjaciół, sprawiło zjiszczenie tej myśli niepodobnem, postanowił rzecz puścić w odwłokę, a tymczasem oddał się wyłącznie sztuce lekarskiej. W początkach zawodu swego Boerhaave nie doznał powodzenia jakiegoby po nauce i zdolnościach należało się spodziewać, cały więc czas wolny poświęcał na naukę, której z namiętnością się oddawał, a której skarby teraz nagromadzone zjednały mu imię i mienie w przyszłości. Za staraniem przyjaciół powołanym został w r. 1701 na lektora medycyny teoretycznej w uniwersytecie w Lejdzie; obowiązek ten rozpoczął rozprawą wstępną *De commendando studio Hippocratico,* w której wystawił Hippokratesa jako je-

dyny wzór do naśladowania. Rozprawą tą tudzież wykładem jasnym i gruntownym w uniwersytecie, zjednał sobie w krótkim czasie tak wielką sławę, że w r. 1703 akademija w Grönindze powołała go na katedrę medycyny, lecz za namową przyjaciela i opiekuna swego Vandeberg'a nie przyjął zaproszenia, otrzymawszy zapewnienie od kuratorów uniwersytetu w Lejdzie, że pierwsza posada wakująca jemu przyznaną zostanie i pozyskawszy podwyższenie tymczasowego uposażenia. W tymże roku ogłosił rozprawę *De usu ratiocinii mechanici in medicina*, z której widać że oddalać się zaczął od zasad hipokratesowych a zbliżać się do Jatromatematyków (ob). W r. 1709 mianowany został professorem medycyny i botaniki na miejsce Hotton'a, który to obowiązek rozpoczął rozprawą: *Oratio qua repurgatae medicinae facilis asseritur simplicitas.* Około tego czasu ogłosił dwa swoje najważniejsze dzieła: *Institutiones medicae in usus anuuae exercitationis domesticos*, Lejda 1708, którego liczne wydania wyszły do r. 1749; żadna praca nie zjednała autorowi swemu tyle sławy, co obecna Boerhaave'go, który ją przedsięwziął dla użytku uczniów swoich i wyłożył w niej swój systemat w całej rozległości, sposobem wzorowym. *Aphorismi de cognoscendis et curandis morbis in usum doctrinae domesticae*, Lejda 1709; dzieła tego wyszło kilka wydań do r. 1751; napisana na wzór aforyzmów Hippokratesa, zawiera w sobie podział chorób, ich przyczyny, naturę i sposoby leczenia. Jako professor botaniki położył niezaprzeczone zasługi; nie tylko albowiem powiększył liczbę gatunków roślin uprawianych w ogrodzie botanicznym, lecz nadto w latach 1710 i 1718 ogłosił ich spisy pod tytułem: *Index plantarum quae in horto academico Lugduno-Batavo reperiuntur*, opisał i w rysunkach przedstawił wiele roślin nowych, tudzież niektóre ich rodzaje ustanowił. W r. 1714 został rektorem uniwersytetu, przy złożeniu zaś tego urzędu powiedział mowę: *De comparando certo in physicis*, należącą do najlepszych utworów tego rodzaju. Wkrótce potém na miejsce Bidloo został professorem w kollegijum praktycznėm, a obok tego w szpitalu dwa razy na tydzień nauczał o chorobach panujących, już to dla ulżenia chorym biednym, już też dla korzyści swoich słuchaczy, których tym sposobem oznajmiał z praktyką lekarską. W r. 1718 obok dotychczasowych obowiązków, poruczony został Boerhaave'mu wykład chemii; dziwić się należy, jak jeden człowiek, obok obszernej praktyki lekarskiej, mógł tak zaszczytnie wywiązać się z tylu włożonych na siebie obowiązków. Dzieło jego *Elementa chemiae, quae anniversario labore docuit in publicis privatisque scholis*, Paryż 1721, tomów 2, następnie wyszło w kilku wydaniach i przekładach na języki francuzki, angielski, należy do najznakomitszych prac tego uczonego. Wziętość jego coraz bardziej wzrastała i nabył takiej sławy, że ze wszystkich stron Europy zjeżdżali się chorzy do Lejdy, aby zasięgnąć rady tego najznakomitszego w swoim czasie lekarza. Piotr Wielki przejeżdżając przez Lejdę, wszedł w stosunki z Boerhaave'm; a powiadają, że jakiś mandaryn chiński napisać miał list do niego pod adresem: *do pana Boerhaave, sławnego lekarza w Europie.* Akademija nauk w Paryżu powodowana rozgłośnem imieniem Boerhaave'go, już w r. 1715 weszła w piśmienną z nim korrespondencyję, lecz dopiero w r. 1728 mianowała go członkiem swoim, w tym też roku towarzystwo królewskie w Londynie zaliczyło go do grona swojego. Napad podagry któremu towarzyszył atak apoplektyczny, w r. 1722 zniewolił Boerhaave'go do zawieszenia czynności na czas niejaki, ponowione zaś też same napady w r. 1727 i 1729 sprawiły, iż złożył urząd professora botaniki i chemii. W r. 1736 powtórnie sprawował urząd rektora uniwersytetu, a z okoliczności złożenia takowego, powiedział najlepszą z mów swoich: *De honore medici, servitute*, w któ-

rej przekonywa, że lekarz winien być sługą natury, starającym się obudzać jej czynności i niemi kierować. W r. 1738 w skutek ponowionych przypadłości chorobowych, po kilkumiesięcznych cierpieniach życie zakończył. Miasto Lejda uczciło pamięć jego pomnikiem w kościele ś. Piotra z napisem: *Simplex sigillum veri, Salutifero Boerhaavi Genio Sacrum.* Rzadkie pomiędzy ludźmi znajdują się przypadki, aby jeden człowiek posiadł tak ogromny skarb wiedzy jak Boerhaave; posiadał on bowiem języki: holenderski, niemiecki, francuzki, hiszpański, angielski, włoski, łaciński, grecki, hebrajski, chaldejski, a nikogo w owym czasie nie było, coby mógł się z nim równać w znajomości medycyny we wszystkich jej częściach, botaniki i chemii. Prócz dzieł wyżej wymienionych, stojących na czele prac tego uczonego, wydał wiele mów z powodu rozmaitych okoliczności, tudzież rozmaite pisma jak: *Epistola pro scientia Malpighiana de glandulis ad claris. Ruyschium*, Lejda, 1722; *Tractatus medicus de lue aphrodisiaca,* Lejda, 1724; *Tractatus de peste*, tamże 1728; *Consultationes medicae, sive, sylloge epistolarum cum responsis,* ogłoszone w kilku wydaniach; *Introductio in praxim clinicam, sive regulae generales in praxi clinica observandae,* Lejda 1740; *Praelectiones publicae de morbis oculorum,* wydane przez Hallera w Getyndze 1746 r. i inne. Prócz tego wydał niektóre dzieła innych uczonych, jak Vezalego, Prospera Alpinusa, Pisona, Swammerdama, Vaillanta, które własnemi przemowami zaopatrzył; jest jeszcze wiele dzieł, o których przypuszczają, że jego są utworami.

Boers (chłopi), nazwa osadników hollenderskich na przylądku Dobrej Nadziei. Dzielą się na 3 kategoryje: właścicieli winnic, najmajętniejszych, mieszkających w okolicach miast szczególniej pod Cap;—rolników, dosyć zamożnych, pomimo niezbyt rozwiniętego rolnictwa,—i pasterzy, brudnych, dzikich i nieokrzesanych, z powodu rodzaju zajęcia któremu się oddają. Charakter Hollendrów zimny, uparty, powolny, wytrwały, walczący ze wszelkiemi trudnościami, zachował się w ich potomkach, zamieszkujących skraj Afryki, a nawet wszczepił się w osadników francuzkich, którzy schronili się tam po odwołaniu edyktu nanteńskiego i zakładali winnice. Mówią po hollendersku, mało który rozumie język angielski; żyją patryjarchalnie surowo, wszyscy prawie umieją czytać i pisać. Są budowy atletycznej, kobiety nie odznaczają się ani pięknością, ani wdziękiem. Niezadowoleni z rządu angielskiego, w znacznej liczbie przenieśli się po za rzekę Pomarańczową i tam założyli osadę niepodległą; inni zamieszkali w Port-Natal, lecz dziś obie te osady uznały nad sobą zwierzchność Anglii.

Boëthius (Anicius Manlius Torquatus Severinus), sławny filozof i polityk rzymski, ur. 473 r. po narodzeniu Jezusa Chrystusa w Rzymie, gdzie ojciec jego był konsulem; w mieście rodzinném poświęciwszy się nauce filozofii, zwłaszcza Arystotelesowskiej, oraz matematyce i poezyi, przełożył na język łaciński Arystotelesa, Euklidesa, Archimedesa, Ptolemeusza i innych; za młodu już doszedłszy do najwyższych godności, zyskał zaufanie Teoderyka, króla Ostrogotów, który w r. 500 założył w Rzymie stolicę swego rządu. Jemu to zawdzięczały Włochy, że panowanie Gotów nie tyle dla nich było uciążliwém; później atoli, gdy Teoderyk, skutkiem starości podejrzliwszy, nadstawiał ucha podszeptom zawistnych, którzy oskarżali Boëthius'a o zdradę i porozumienia z dworem byzantyńskim, na raz pozbawił go majątku i wszystkich godności, następnie i wolności, a w r. 524 skazał go na śmierć. W więzieniu napisał Boëthius główne swoje, w formie dyjalogu, pięć ksiąg: *Consolatio philosophiae,* w której dowodzi zmienności szczęścia ludzkiego i konieczności upatrywania jedynego szczęścia w cnocie. Utwór ten odznacza się stylem przypominającym najlepsze czasy lite-

ratury rzymskiej, a liczne wiersze, któremi jest przeplatany, celują potoczystością i ścisłością metryczną. Inne jego pisma są treści po części filozoficznej, częścią matematycznej. Angelo Mai odkrył również w watykańskim księgozbiorze dwie rozprawy retoryczne tegoż autora; dowiedzioną atoli dziś jest rzeczą, że dzieła teologiczne, jemu przypisywane, są pióra innego Boëthius'a, i że autor *Konsolacyi* nie był nawet chrześcijaninem. Wszystkie jego pisma po raz pierwszy wydano w Wenecyi **1491** r.; główne zaś dzieło jego wielokrotnie wyszło oddzielnie, ostatnio **1843** r. w Jenie, staraniem Obbarius'a.

Bóg, jest to Najwyższa Istota, czczona przez wszystkich zgoła ludzi na świecie, chociaż w rozmaitych religijach pod rozmaitemi postaciami; tak iż różne wiary w Boga lub w bogów, różne sposoby zapatrywania się na Jego lub ich naturę, istnienie i potęgę, stanowią właściwie najgłówniejszą podstawę i treść różnych religij, skutkiem czego te wiary religijne po większej też części otrzymały nazwy swoje od rozmaitych wyobrażeń o tej Najwyższej Istocie. I tak religije, uczące wiary w jednego Boga, bez względu na inne ich zasady objawione i moralne, nazywają się *monoteistycznemi* (ob. *Monoteizm*); te zaś, które przypuszczają wielość bogów, *politeistycznemi* (ob. *Politeizm*), a z tych ostatnich, stosownie do formy, pod jaką toż wielobóstwo się objawia, przedmiotem jednych jest *Fetyszyzm* (ob.), innych *Sabeizm* (ob.), jeszcze innych *Dualizm* (ob.) i tak podobnie. Wszystkie te rozliczne formy wiary religijnej uważane być mogą albo pod względem tworzenia się w umyśle ludzkim idei o Bogu, oraz powodów działających na nadanie tej idei wyrazu właściwie takiego a nie innego, jako też na rozmaite fazy jej przekształcenia i rozwoju, co wszystko stanowi przedmiot historyi religijnej; albo też formy te uważane bywają pod względem objektywnej w nich prawdy zasadniczej, w którym to razie najczęściej wyobrażenie o Bogu, przez jednę jakąkolwiek szczegółową religiję przyjęte, staje się niejako wynikiem logicznej myśli, ujętej w karby naukowego systematu; ten ostatni rodzaj badania jest przedmiotem filozofii Religii. Starożytni nawet, a więc pogańscy myśliciele greccy i rzymscy, ilekroć usiłowali teoretycznie ustanowić swoje wyobrażenia o bogach, mimowolnie wpadali w pojęcie *bóstwa*, co wprawdzie u nich jeszcze nie miało znaczenia jedynego Boga, a raczej wyrażało tylko zbiorowo myśl Istoty Najwyższej, jednakże dostatecznie już wykazywało niepodobieństwo nadania idei wielobóstwa podstawy prawdziwie naukowej; w samej rzeczy też jeden tylko monoteizm nadaje się do badania filozoficznego, za którego znów główną stronę uchodziło i uchodzi po dziś dzień jeszcze ustanowienie najpewniejszego dowodu, na samo istnienie Boga i Jego osobistości. Istnienia tego starano się dowodzić albo z samego pojęcia, albo z doświadczenia; pierwszy ten dowód, *a priori* (ob.), którego twórcami byli ś. Augustyn i ś. Anzelm kantorberyjski, który zaś następnie bliżej rozwinęli Kartezyjusz i Leibnitz, nazywa się *ontologicznym* i zasadza się na tém, że sama idea o Bogu, jako o Istocie najdoskonalszej, zamyka w sobie samo jej istnienie, będące również nierozdzielném od doskonałości. Wszakże już Gassendi, a po nim dokładniej jeszcze Kant, wykazali, że istnienie samo w sobie nie jest jeszcze przymiotem, a zatém nie może także być doskonałém i że samo pojęcie nie stanowi jeszcze dowodu rzeczywistego istnienia. Do rzędu dowodów doświadczalnych, czyli *a posteriori*, należą tak nazwany *kosmologiczny* i *fizykoteologiczny*, z których pierwszy opierając się na świecie, jako całości rzeczy stworzonych, dochodzi do Boga, jako do przyczyny bezwzględnej tych wszech rzeczy; drugi zaś, biorący za podstawę porządek i piękność przyrody, wnosi o istnieniu jestestwa, które koniecznie znało jej cele i tajemnicę całego jej urządzenia. I tym również dowodom zarzucano

niejednokrotnie brak zupełnej ścisłości logicznej, po czém Kant przedsięwziął dowodzić istnienie Boga twierdzeniem, że wyobrażenie o nim wrodzone jest człowiekowi na równi z całém prawem moralności; dowód ten, nazwany *etycznym*, według własnego jednak przyznania wielkiego filozofa, nie jest właściwie dowodem, ale raczej tylko pewnikiem rozsądku praktycznego. Dawniejszy dowód, tak zwany *historyczny*, opierający się na ogólnej u wszystkich ludzi wierze w istnienie Boga, dla tego samego już nie jest również dowodem, że prawdziwy dowód ma na celu dowodzić nie subjektywnej wiary ludzkiej, ale konieczności tej wiary; toż samo rzec można o dowodzie *objawienia*, który istnienie Boga dowodzi z samego faktu objawień, skoro te znowu objawienia są nawzajem wynikiem istnienia Boga, które tedy ciągle obraca się w kółku logiczném. W systematach panteistycznych (ob. *Panteizm*), które w Bogu nie upatrują Istoty po za światem, lecz dla których On z tymże światem stanowi jednę całość, oczywiście nie masz także potrzeby dowodzenia istnienia Boga, bo na istnienie świata nie potrzeba dowodu. Naszém zdaniem dla ludzi, którzy tracąc już w pewnym stopniu błogą bezpośredniość wiary, szukają dowodu filozoficznego na istnienie Najwyższego Jestestwa, najpotężniejszym zawsze pozostanie wspomniony powyżej dowód fizyko-teologiczny, chociażby nawet niewczesna spekulacyja logiczna, niekiedy bezpotrzebnie go zaciemniała; a byłby on tém silniejszym, gdyby człowiekowi było dano przejrzéć dokładnie całość świata i wykazać w zagadkowym nieraz biegu dziejowym tęż samą regularność i konieczność wewnętrzną, która w państwie przyrody, w miarę coraz to nowych odkryć i badań, coraz to głębszém przejmuje nas uwielbieniem. Niemniejszą wagę w rozwoju nauk filozoficznych miały również roztrząsania samej Istoty Boga, a mianowicie Jego osobistości, która jest najcelniejszą podstawą chrystyjanizmu; obacz między innemi piękną pracę naszego ziomka Augusta Cieszkowskiego: *Die Persönlichkeit Gottes und die Unsterblichkeit der Seele; in einem Sendschreiben an Michelet* (Berlin, 1841). *F. H. L.* — Podług wiary chrześcijańskiej, opartej na objawieniu boskiém, Bóg, jeden we trzech osobach, był zawsze i nigdy być nie przestanie, bo jest wieczny, bez początku i końca. Te trzy osoby, to jest Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty składają przenajświętszą Trójcę (ob.), która wszakże jednym jest Bogiem. Ten Bóg postanowił wyprowadzić z niczego świat i wszystko, co na nim jest; zaczął to czynić, i na początku stworzył niebo i ziemię. A szóstego dnia stworzył człowieka na podobieństwo i wyobrażenie swoje, nazwawszy go Adamem i dał mu towarzyszkę imieniem Ewę. Jednocześnie stworzył też bardzo wielką liczbę aniołów, duchów czystych i nieśmiertelnych, Lecz wprzód nim miał ich utwierdzić na zawsze w stanie świętości i szczęścia. zostawił im czas próby i zasługi. Wielu z nich wtedy zbuntowało się przeciw Bogu zuchwale. Bóg surowo ukarał pysznych aniołów, odebrał im swoje łaski i wtrącił do piekła na męki wieczne. A tak stali się nieszczęśliwymi i złośliwymi; z nienawiści i zazdrości usiłują szkodzić ludziom na ciele i na duszy, kuszą i pobudzają ich do grzechu, aby strącić do zguby wiecznej. Jeden z tych upadłych aniołów, zwanych czartami, djabłami, szatanami, złemi duchami, wziąwszy na się postać węża, skusił niewiastę do przestąpienia zakazu Boskiego, nakłaniając ją do skosztowania zakazanego przez Boga owocu z drzewa wiadomości złego i dobrego; ona nawzajem namówiła Adama, za co oboje zostali przez Boga przeklęci. Nieposłuszeństwo, którego dopuścili się Adam i Ewa, było grzechem bardzo ciężkim, mieszczącym w sobie prawie wszystkie inne, a nazwanym grzechem pierworodnym (ob.). Przez grzech człowiek wypadł z stanu nadprzyrodzonego, stanu sprawiedliwości i świętości, i utracił wszystkie dary nad-

przyrodzone; utracił prawo do oglądania Boga w jego istności rzeczywistej, utracił nieśmiertelność ciała. Rozum człowieka został przyćmiony, wola stała się skłonną do złego, ciało zbuntowało się przeciw duchowi i zaczęło panować nad nim. Poddani śmierci ciała i duszy, czyli karze piekła, pierwsi ludzie, ze wszystkiemi potomkami swémi, zginęliby na wieki, gdyby Bóg nie okazał nad nimi swego miłosierdzia. Lecz zaraz po pierworodnym grzechu, jednorodzony Syn Boski, druga osoba Trójcy przenajświętszej, ofiarował się Bogu Ojcu na mękę krzyżową za grzeszników. Bóg Ojciec przyjął tę przyszłą ofiarę i oznajmił to Adamowi i Ewie, obiecując im Odkupiciela, wtenczas kiedy przeklinając węża, rzekł: „Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą i między plemieniem twojém, a plemieniem jej: a ona zetrze głowę twoję,“ to jest, że z niewiasty Maryi Panny miał się narodzić Zbawiciel i zwyciężyć moc i panowanie czarta. Od tej chwili, jak została ogłoszona w raju ta obietnica przyszłego Messyjasza Jezusa Chrystusa, zaczyna się religija chrześcijańska. Ponieważ ludzie bez pośrednictwa Jezusa Chrystusa, nie mogą i nigdy nie mogli być zbawieni, a tylko przez wiarę w przyszłego Messyjasza mogli zasłużyć na niebo; przeto Pan Bóg Adama i Ewę nauczył religii, objawił im tajemnicę odkupienia i nieustannie wskazywał ludziom w Starym Zakonie Odkupiciela, przez obietnice, figury i proroctwa, jak się to okazuje z całej historyi świętej, przed przyjściem na świat Jezusa Chrystusa. A gdy nadszedł czas, Syn Boży wcielił się w łono Maryi Dziewicy, Słowo stało się ciałem, i narodził się, poczęty z Ducha Świętego Jezus Chrystus. O jego życiu ziemskiém, naukach, męce, śmierci i zmartwychwstaniu, znajduje się wiadomość pod wyrazem: *Jezus Chrystus.* Dziesiątego dnia po Wniebowstąpieniu, a pięćdziesiątego po Zmartwychwstaniu Jezusa, Duch Święty (ob.), trzecia osoba Trójcy przenajświętszej, którego przyjście przepowiedział Chrystus, zstąpił na jego Apostołów, w postaci ognistych języków, natchnął i napełnił ich sobą, ku opowiadaniu Ewangelii. Tak więc Bóg wszechmogący, jeden we trzech osobach jest Bogiem chrześcijan, którzy w Jezusie Chrystusie uznali Messyjasza, obiecanego w Starym Zakonie; Izraelici zaś dotąd oczekują jego przyjścia, i w wyobrażeniach swoich o Bogu trzymają się tylko Starego Zakonu, z wykładami objętemi Talmudem. *L. R.*

Bogacki (Stanisław), herbu Prawdzic, około 1460 r. był kasztelanem ciechanowskim.

Bogacki (Mikołaj) z Dobrzankowa, herbu Prawdzic, około 1470 r., był wojewodą mazowieckim.

Bogacki (Karol Henryk), *Bogatzky,* syn oficera wojsk austryjackich, urodził się we wsi Jankowo w niższym Szląsku 1690 roku. Od dziecińswa odznaczał się głęboką pobożnością i modlitwami, których nie mówił z pamięci, ale sam układał. Żyjący w nim duch religijny, wzrastał z latami i otrzymał silny żywioł, kiedy młodzieńcem będąc poznał się z hrabią Henrykiem Reus-Koestritz, mężem wielkiej pobożności, przyjacielem Hermana Franke, założyciela domu sierot w Halli. Bogacki mając lat 20 przybył do Halli, a czując o ile zaniedbane było jego wychowanie, wziął się szczerze do nauki i uczęszczał z wielkiém upodobaniem na prelekcyje Buddeusa o moralności. Idąc za skłonnością serca, zapragnął poświęcić się teologii; lecz ojciec, który go przeznaczał zawodowi wojskowemu, sprzeciwił się temu i wyrzekł się nawet syna. Pozostawiony samemu sobie, Bogacki całą duszą oddał się teologii i po dwóch latach ukończył kursa. Usilna praca nadwerężyła słabe jego zdrowie do tego stopnia, że zmuszony opuścić Hallę r. 1718, nie mógł się oddać zawodowi duchownemu, gdyż fizyczne siły jego nie wystarczały, aby mógł miewać kazania,

prywatnie tylko, mając wielu znajomych pośród szlachty szląskiej, jeżdżąc z dworu do dworu, rozmową, nauczaniem, upominaniem, zaszczepiał w sercach pobożność. Długi czas przepędził w Saalfeld, a mianowicie od roku 1740, jako doradzca duchowny księcia tamtejszego i jego małżonki. Kilka lat także przeżył w Glancha wiosce szląskiej, wspierając czynnie założony tamże przez pastora Miszke, dom sierot. W r. 1734, przeniósł się do Halli, a zamieszkawszy tamże, poświęcił wszystek wolny czas na pisanie ksiąg duchownych; w dziełach tych, a szczególniej w pieśniach, widne są wszędzie ślady głębokiej wiary, gorącej miłości i dziecięcej prostoty. Z pism Bogackiego najwięcej rozgłosu i wpływu, obok jego pieśni, wywarła na serca: „Złota skarbniczka dzieci bożych" (*Güldene Schatz-Kästlein der Kinder Gottes*, Wrocław 1718). Są to rozmyślania miejsc z Pisma świętego, na wszystkie dni roku; rozmyślania pełne prostoty, uczucia, prawdy i namaszczenia. Następnie, r. 1748 wyszły obszerniejsze rozmyślania, których podstawą jednak jest skarbniczka: *Tägliches Hausbuch der Kinder Gottes* (2 tomy), 1752 r.; *Der vertraute Umgang einer Glaubigen Seele mit Gott* (nowe wydanie w Stuttgardzie r. 1853); r. 1754 *Betrachtungen über die Menschwerdung, das Leben, das Leiden, die Auferstehung, die Himmelfahrt Chisti;* r. 1755 *Christliche Hausschule*; r. 1758 *Der habe Artikel von der Bussfertigung und das grosse Werk der Busse*; r. 1759 *Beicht und Communionbuch;* r. 1761 *Betrachtungen über das ganze Neue Testament* (7 tomów, 1755—1761). Nakoniec r. 1771 *Das Schatzkästlein zu einem Gebetbuche eingerichtet.* Pieśni duchowne Bogackiego w liczbie 411, wyszły r. 1749 w Halli p. t.: *Uebung der Gottseligkeit in Geistlichen Liedern.* Bogacki umarł w Halli roku 1744. Bliższe szczegóły ob. w dziele p. t.: *Karl Heinrich von Bogatzky von Dr. G. C. Knapp.*, Halla 1801 r. *L. O.*

Bogactwo. Tak nazywa się wszystko to, co służy do zaspokojenia naszych potrzeb i przyjemności, moralnych lub materyjalnych. Ilość więc rzeczy, służąca do zaspokojenia potrzeb jednego człowieka lub rodziny, stanowi *prywatne bogactwo.* Ilość zaś rzeczy, służąca do zaspokojenia potrzeb całego narodu, stanowi *bogactwo narodowe.* Zapatrując się na rzeczy otaczające nas, widzimy, iż jedne z nich, jak np.: światło, ciepło, siła pary i t. p., rozsiane są w naturze w wielkiej okwitości i dostępne dla każdego pojedyńczego człowieka, bez żadnej z jego strony pracy lub poświęcenia. Są to *bogactwa przyrodzone.* Inne znów, jak np.: zboże, sukno, dom, mąka, są wynikiem rozmaitych działań ludzkich, to jest utworem rozumu, pracy i oszczędności ludzkiej. Są to *bogactwa utworzone.* Ztąd się okazuje, jak mylne jest zdanie dotychczas wielce upowszechnione, jakoby tylko złoto i srebro, czyli pieniądze, stanowić miały bogactwo. Jeżeli bowiem użyteczność jest wyłączną cechą bogactwa, to miano to tak samo do złota i srebra, jak i do wszelkich innych produktów zastosowaném być może. O znaczeniu bogactwa moralnego ob. *Kapital.* *A. F.*

Bogarodzica pieśń. Z rozkrzewieniem się wiary chrześcijańskiej w Polsce i pobożność ku Najśw. Zbawiciela Matce szerzyć się i wzmagać znakomicie poczęła, tak, iż następnie uznaną została za patronkę i orędowniczkę kraju całego, a od początku XVII wieku lud pobożny w swych modłach i pieśniach mianować Ją nawet zaczął jako „osobliwą Królowę Polską" (Kwiatkiewicz S. J. *Roczne dzieje* str. 844). Ś. Wojciech rodem z Czech, biskup pragski (poniósł śmierć męczeńską od Prusaków roku 997) sam układający w języku ojczystym śpiewy kościelne, miał i nam utworzyć pierwszą pieśń, która pod nazwą śpiewu *Bogarodzica*, znaną jest powszechnie jako najdawniejszy mowy, literatury i muzyki naszej zabytek, o czém Jan Łaski kanclerz w. koronny, jako

pierwszy urzędnik od listów królewskich i stróż archiwum koronnego w następujących wyrazach (Statut) świadczy: „Lubo skarbiec koronny (ob.), jako skład starożytności, bardzo rzadkie i osobliwe zamyka w sobie listy, oraz bulle złote, opatrzone pieczęciami na wosku lub kruszcu wyciśniętemi, to jednak szczególne zawiera świadectwo, zgodne z podaniem kościelném, że nie kto inny, tylko Wojciech ś. apostoł polski, bogobojny dla narodu zostawił przepis śpiewania Bogarodzicy. Ta utwierdzona przez królów i przyjęta przez panów koronnych, chwalebnym zwyczajem rozpoczęcie bitwy uprzedzać zwykła. Przywilej okazuje także, iż służyła razem za hasło do potyczki." Przeglądając roczniki krajowe z wieków średnich, czytelnik napotyka pierwszą wzmiankę o śpiewie Bogarodzicy za Władysława Jagiełły pod r. 1410. Gdy rozwinięto chorągwie za Dąbrownem pod Tanenbergiem, całe wojsko, powiada Długosz (Ks. XI, 254 wyd. Lips.), *pieśnią ojczystą Bogarodzicy* zabrzmiało. Że ten mąż święty rzeczywiście jest autorem tej najstarożytniejszej u nas pieśni, za tem przemawia nietylko dawne, ustnie od czasów niepamiętnych, a od r. 1506 piśmiennie upowszechnione w polskim narodzie podanie, ale nawet i sam układ takowej. Pierwotnie bowiem mała była jej objętość, dopiero z postępem czasu powiększała się, o czém świadczą rękopisy, któce im są dawniejsze, tém szczuplejszy przedstawiają wątek, im późniejsze, tych treść zwiększona widocznie nowemi dopisami. Dwie pierwsze zwrotki poczytane jako rzeczywisty utwór Wojciecha ś. składają się z hymnu i odśpiewu *Kyrielejson.* Pierwszy nucili kapłani lub przewodnicy śpiewu zastępujący księży, drugi odśpiewywał chór, czyli naród lub rycerstwo przytomne. Podobnego układu są wszystkie najdawniejsze, według postanowień Kościoła robione chorały. Pięć jest główniejszych wydań pieśni *Bogarodzicy,* wszystkie oparte są na dwóch rzeczywiście textach, z których najdawniejszy r. 1408 po raz pierwszy w Kwartalniku naukowym drukowany (III, 329), lecz ogłoszony niepoprawnie; drugi text wyjęty przez Łukasza Gołębiowskiego z rękopisu warszawskiego r. 1456, przedrukował W. A. Maciejowski (Pamiętniki II, 363), następnie M. Wiszniewski wraz z powyższym (Hist. Lit. I, 384). Drugi odpis tej pieśni wcielił do Statutów polskich Jan Łaski r. 1506, od niego wziął Januszowski r. 1600, od tego zaś Stanisław Konarski roku 1732 (jest ten odpis przy Statucie Januszowskiego, przy *Volum. Legum.*). Oprócz textu w tych wydaniach znajdującego się, są jeszcze inne nieco odmienne, a mianowicie: Stanisława Lwowczyka z r. 1543, Marcina Bielskiego r. 1597, Piotra Skargi r. 1601, Bartłomieja Nowodworskiego z r. 1620, J. U. Niemcewicza z r. 1819, którzy zkądby owe texta pobrali nie jest wiadomo. Biblijoteki: warszawska (Załuskich) i puławska posiadały także wiarogodne onego odpisy. Najdokładniejszy z najdawniejszego kodexu tej pieśni odpis znajduje się w dodatkach pod liczbą 8 do *Piśmiennictwa* W. A. Maciejowskiego umieszczony. Muzyka (nóta śpiewu) tego kantyku wykonywana co niedziela w katedrze gnieźnieńskiej, wyrytą była na pomniku ś. Wojciecha tamże znajdującym się; pisaną jest w pierwszej tonacyi kościelnej, i złożoną z 3 części (3 ruchów czyli tempów rozmaitych). Fr. Lessel przełożył ją na notacyję dzisiejszą i dołączył do *Śpiewów historycznych* Niemcewicza, Wojciech Sowiński do: *Revue musicale* Fetist'a (tom IV, str. 202) razem z tłómaczeniem francuzkiém słów, przez Krystyna Ostrowskiego dokonanym. Kiedy rycerstwo polskie zaczęło zapominać pieśni tej, sławny Bartłomiej Nowodworski, ofiarował koszt nakładu na druk kazania Fabijana Birkowskiego, przy którym wydrukowano pieśń *Bogarodzica*, z tą uwagą, ażeby znów brzmieć nie przestawała przed zaczęciem każdej bitwy. Tenże sam Nowodworski umierając, w testa-

mencie zapisał kapitule kollegijaty warszawskiej ś. Jana 2,000 ówczesnych złotych, pod warunkiem, aby za tę summę corocznie dwie msze za duszę jego odprawiano, z odśpiewaniem hymnu *Bogarodzicy*, podług textu przez niego wydrukowanego. Kapituła na posiedzeniu dnia 14 Marca 1625 r. przyjęła ten zapis i postanowiła odtąd żądane nabożeństwa wykonywać, jedno w Listopadzie w dniu śmierci Nowodworskiego, drugie w Kwietniu w kaplicy ś. Krzyża (dziś kaplicy literackiej), gdzie ciało fundatora spoczywa, a to za duszę nieboszczyka, tudzież za wszystkich zmarłych współbraci kawalerów maltańskich, rodem z Korony i Litwy (Akta kapituły t. X, f. 156). W ostatnich czasach jednakże ks. Piotr Pękalski (Żywot ś. Wojciecha i t. d., Kraków 1858, str. 60) opierając się na zdaniu Dobrowskiego, że pieśń *Bogarodzicy* dla tego ś. apostołowi przypisana być nie może, iż w czeskiej mowie nie ma jej śladu, niemniej przywodząc i tę jeszcze okoliczność, że gdy nawet za czasów Długosza w Polsce nie umiano wskazać twórcy tej pieśni, obudził tym sposobem wątpliwość o rzetelności Łaskiego podania i dotąd jeszcze takowa nie jest stanowczo rozsądzoną. *C. B.*

Bogatko (Makary), adjunkt przy professorze mineralogii w b. uniwersytecie wileńskim, później inspektor szkoły powiatowej w Poczajowie, ogłosił *Nomenklaturę minerałów, według układu Wernera, przez Szymanowicza używaną*, w Wilnie 1815 r.

Bogatko (Ignacy), wydał dzieło: *Scientia artium militarium, Architecturam, pyrotechnicam, Tacticam, polemicam, perspectivam complectens*, Lwów 1747 z 19 tablicami figur i jedną ryciną. *A. B.*

Bogdan (Jan), ksiądz współczesny, wymowny kaznodzieja, wydał: 1) *Chrześcijanin w obec Boga*, książka do nabożeństwa, Warszawa 1852 r. 2) *Gorzkie żale*, rozmyślania męki Pana naszego Jezusa Chrystusa w czasie czterdziestodniowego postu dla chrześcijan katolików, Warszawa 1853 (Tą pracą chciał autor zastąpić wydania dawnych pieśni, nieodpowiednich już dla naszego społeczeństwa, które w tysiącach exemplarzy, dotychczas jeszcze się rozprzedają).

Bogdanka, właściwie imie żeńskie, niewieście, znaczące toż samo co Teodora, której święto jako męczenniczki przypada 1 Kwietnia. Ale w naszym języku, ma i ogólniejsze znaczenie: bo nadajemy go, ulubionej i ukochanej dziewicy, lub narzeczonej: „To jego bogdanka" — „Czegóż człowiek nie zrobi dla swojej bogdanki." Imie *Bogny* miała matka świętego Stanisława.

Bogdanowicz (Bernard), ksiądz, Benedyktyn, prokurator generalny tegoż zakonu w Polsce, umarł 1708 r. W druku zostały po nim następujące dzieła: 1) *Corona virginalis de laudibus Deiparae*, Rzym 1691 in 4-to; 2) *Mognalia Dei ostensa in Maria Matre filii sui comprehensa XXIV. Elogiis*, Rzym 1693 in 4-to; 3) *Brevis notitia de Mysteriis domus Nazareae nunc Lauretanae*, Rzym 1693 in 4-to; 4) *Thesaurus divitiarum coelestium*, Rzym 1693 in 4-to; 5) *Praefatio ad lectorem philosophiae Christianae de creatione et recreatione hominis*, Rzym 1697 in 8-vo; 6) *Philosophia Christiana*, Rzym 1697, tomów 3 in 8-vo; 7) *Philosophia christiana dogmaticarum veritatum de creatione hominis*, Rzym 1697 in fol.

Bogdański (Stefan), herbu Poraj, kasztelan sieradzki, konarski, podpisał w 1648 elekcyję Jana Kazimierza.

Bogdański (Gabryjel), pod tém zmyślonėm nazwiskiem Janusz Korybut książę Wiśniowiecki wydał dwa następujące pisma: 1) *Lutnia t. j. poema na pochwałę Ł. Ign. Olszewskiego kanonika kijowskiego*, Lwów 1734 in fol. ark. 5; 2) *Żałośna i t. d., podobnież na pochwałę Olszewskiego*, Lwów 1736 in fol. arkuszy 3.

Bogdański (Gabryjel Grzegórz) drukiem ogłosił swoje pochwalne utwory, jako to: 1) *Metafora panegiryku życia ludzkiego Józefa Adama Lubowieckiego*, Kraków 1726 in fol.; 2) *Prezent od Boga dany Teodor hr. Lubomirski*, Kraków 1732 in fol.; 3) *Scena tragiczna po Stanisławie Łętowskim*, 1735 in fol.; 4) *Pałac nieśmiertelnej sławy Kazimierzowi Jordanowi wystawiony*, Kraków 1745 in fol.

Bogdański (M), panegiryczny utwor drukiem ogłosił pod tytułem: *Hołd Fryderykowi Augustowi królowi saskiemu, księciu warszawskiemu, w czasie przybycia do Kalisza d. 3 Maja 1810 r. imieniem szkół głównych departamentu kaliskiego oddany*, Kalisz 1810 in 4-to.

Bogdański, pseudonym, ob. *Dziekoński Bohdan*.

Bogdo-Oala, najwznioślejszy punkt łańcucha gór azyjatyckich, zwanych *Tian-Szan* (góry niebieskie). *G. Z.*

Bogdziński (Stanisław), magister prawa, wydał dzieło w języku łacińskim, pod tytułem: *De Juramento*, Kraków 1836 in 8-vo.

Bogedain (Bernard), **Bogdan**, dzisiejszy suffragan wrocławski, biskup Hebronu, Szlązak rodem, dobrze obeznany z językiem i literaturą polską. Ksiądz arcybiskup Dunin sprowadził go w Poznańskie i mianował dyrektorem seminaryjum nauczycielskiego w Paradyzu, w dawném opactwie po Cystersach; gmach okazały na to seminaryjum wyświęcono 14 Lipca 1836 r. Został następnie radcą szkolnym w księstwie poznańskiém i tutaj dopiero otwarło się przed nim pole szlachetnych usiłowań. Wykład polski i książki polskie zaprowadzić pozwolił. Zabiegał wiele o założenie normalnej szkoły polskiej w Paradyżu, której tam nie było, jako w okolicy zupełnie zniemczonej, wyrobił u króla założennie domu sierot na dwunastu chłopów rodu polskiego i religii katolickiej; przez pisma peryjodyczne odzywał się do publicznej dobroczynności na cel tak chwalebny (Gazeta kościel. z r. 1844, str. 62). Jednocześnie zbierał pieśni kościelne, z pomocą dwóch nauczycieli muzyki, w Seminaryjum paradyzkiém, to jest Kotzolfa i Klonowskiego; każdy z nich z osobna układał melodyje, używane powszechnie i gotowali je do druku. Bogdan zbiór swój ogłosił pod tytułem: *Śpiewy nabożne dla użytku archidyjecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, zebrane przez* i t. d., Poznań, nakład Stefańskiego w 12-ce, str. 216 (bez oznaczenia roku). Lepiej był obrobiony wydany nieco dawniej śpiewnik kościelny ks. Mioduszewskiego, ale był za drogi, tego zaś cenę oznaczono niezmiernie małą, żeby dostępną była dla szkółek miejskich i parafijalnych: zbiór był ile możności zupełny. Rząd pruski przeniósł następnie ks. Bogdana na radcę rejencyjnego do Opola na Szląsku; tam powierzono mu wydział duchowny, szkolny. Znalazł się tutaj Bogdan nagle wśród ruchów rewolucyjnych w r. 1848. Rozrzucano pomiędzy ludem pisma burzliwe, a lud czytał je niby drugą Ewangeliję, tak się wyrażał o tém ks. Bogdan. Nie lenił się zatém, postanowił działać na rozum ludu wiejskiego pismem i w tym celu zaczął wydawać: *Gazetę wiejską dla Górnego Szląska*. Nakład i druk był F. Meilshaeusera, pół arkusza wychodziło co tydzień w Piątek; numer pierwszy wyszedł 19 Stycznia 1849 r., cena kwartalna dwa srebrne grosze i 6 denarów. Redaktor (tak się przezywał, pisząc się zawsze w trzeciej osobie), był na swoje czasy ultra konserwatystą. Wróg to demagogii, niemców frankfurckich i swawoli, obstawał za powagą tronu i kartą jaką król nadał. W czasie tych prąc obrany deputowanym z Opola na sejm berliński 5 Lutego 1849 r. Pojechał do stolicy, ale nie przestał wszelako wydawać swojej gazety w Opolu. Na sejmie głosował zawsze z prawą stroną za utrzymaniem konstytucyi z dnia 5 Gru-

dnia, monarchii i domu Hohenzollernów: Ztąd wzięto go na członka kommissyi do rozpoznania próśb do tronu i do spraw w szkolnych. Oko w oko stawał tu ksiądz Bogdan w izbie z Szafrankiem proboszczem bytomskim, także deputowanym na sejm berliński. Stanął przeciw jego projektom, żeby protokóły izb tłómaczono na polskie i żeby deputaci te protokóły przesyłali znowu wyborcom. Bogdan sprawiedliwie uważał, że to koszt próżny, bo lud prosty nie zrozumie dyplomacyi parlamentarnej, dla niego osobne protokóły redagować potrzeba i za takiemi się oświadczał. A kiedy projekt Szafranka przyjęto, Bogdan skarżył się w swojej gazecie, jak i w ogóle zawsze cenzurował w niej wszystko, co mu się nie zdawało, siebie nawet nie szczędził. Tak pojmował swój stosunek do wyborców, że im wszystko z sejmu o sobie i deputatach szląskich donosił, jak głosują, za czém i co mówią, co robią. Zdarzało się nieraz, że numer źle dochodził do Opola i wtedy drukarz sam od siebie wydawał ćwiartkowe numerki, zamiast półarkuszowych. Stanął znów przeciw Szafrankowi w Kwietniu 1849 roku i był za odrzuceniem konstytucyi frankfurckiej, kiedy Szafranek za nią głosował. Kiedy ucichały burze polityczne, uspokoił się i redaktor, a że go włościanie mało widać czytali, z pola socyjalnego spuścił się na pole gospodarstwa i bawił lud powiastkami, lubo i dawniej tego nie opuszczał; ale dawniej polityka, teraz strona powieściowa i gospodarska głównie rozpościerała się w gazecie. Bywały czasami i poezyje oryginalne. Na gospodarstwie jednak się nie znał, ztąd mu inni artykuły pisali, a ksiądz je tłómaczył, ztąd nowa zwłoka. Miał wprawdzie korrespondentów swoich, ale nie wszystko mógł drukować co mu przysyłali. Narzekał że go nie czytano, groził że ustanie, wreszcie gdy zapadło prawo o kaucyi z dnia 5 Czerwca 1850 r. przestał wydawać gazetę, gdy miał złożyć 1,500 tal. Ostatni numer 39-ty z r. 1850 wyszedł 27 Września. Pismo więc trwało 21 miesięcy i składało się z 91 numerów, komplet każdoroczny kosztował po 5 srebrnych groszy. Z tym większym zapałem oddał się ks. Bogdan zaprowadzeniu języka polskiego i książek naszych do szkół górno-szląskich, do czego mu wszelką opiekę i pomoc dawał ks. kardynał Diepenbrock, biskup wrocławski, zacny przyjaciel ludu. Znalazł się w radzie rejencyjnej ksiądz Barthel, który znalazł różnicę pomiędzy językiem polskim, a górno-szląskim i ztąd kiedy w seminaryjum nauczycielskiém w Pyskowicach zaprowadzano wykład po polsku, Barthel mówił, że to być niepowinno i wykład powinien być górnoszląski, prowincyjonalny i język książkowy dla ludu winien być górnoszląski. Oparł się temu Bogdan, a sprawę odesłano do Berlina (Szkoła polska z roku 1850, stronnica 529). Objeżdżał często szkoły okręgu polskiego i wielkostrzeleckiego. Wszyscy Szlązacy z niego byli kontenci, bo mówił czysto po polsku, a zacnie, ztąd wielkie nadzieje na przyszłość w Bogdanie. Spokojniejszy, wziął się znowu do zbierania pieśni świętych. Ogłosił prośbę w dodatku do Nr. 18 Gazety kościelnej szląskiej z r. 1853 (*Schlesisches Kirchenblatt*), żeby mu przysyłano zbiory polskich pieśni kościelnych. Jeden z duchownych i sześciu organistów spełniło prośbę; ztąd Bogdan zajął się, ułożył książkę z muzyką choralną, która pod względem obfitości materyi, wszystkie dotychczasowe w tym rodzaju dzieła polskie pozostawiła za sobą. Tak powstał: „Choral czyli dostateczny zbiór melodyi do przeszło 500 pieśni katolickich w języku polskim, ułożony na 4 głosy do grania na organach i śpiewania.” Dzieło to pochwalił naprzód biskup wrocławski i kazał je zaprowadzić po seminaryjach szląskich, dalej arcybiskup gnieźnieński, biskup chełmiński, pochwalił i Karol Lipiński, który chorał zalecił znowu ze swojej strony arcybiskupowi lwowskiemu.

Bogdan w Nr. 46 pisma *Schlesisches Kirchenblatt.* z Opola pod d. 11 Listopada 1854 ogłosił, że zabiera się do niezwłocznego wydania swego Chorału; podpisał się na ogłoszeniu kapelanem rządowym i radcą szkolnym (Pamięt. rel. moral. 1856 I, str. 682). Czy Chorał ten wyszedł z druku? nie wiemy jednak. Zacne te prace Bogdana ściągnęły na niego uwagę biskupa wrocławskiego Förstera. Ztąd kiedy umarł Daniel Latuszek suffragan wrocławski biskup Diany, Förster wybrał na jego następcę Bogdana właśnie dla tego że umie po polsku, gdy albowiem dyjecezyja wrocławska składa się pół na pół z Niemców i Polaków, słuszność wymaga, by chociaż pomocnik biskupa dyjecezyjalnego, suffragan, mówił po polsku. Prekonizowany został więc Bogdan w Rzymie 21 Grudnia 1667 r. na biskupa Hebronu. Po tej prekonizacyi już król dał Bogdanowi głos w kapitule i mianował go kanonikiem wrocławskim; nastąpiła instalacyja, na konsekracyję zjechali do Wrocławia nasi biskupi z Poznania. Odbyła się 9 Maja 1858 r. Obrządku świętego dopełnił arcybiskup gnieźnieński ks. Przyłuski, do czego im assystowali Förster biskup wrocławski i Stefanowicz suffragan poznański (Korrespondencyja wrocławska w Kronice wiadomości kraj. i zagr. 1858 Nr. 143). *Jul. B.*

Bogdar miasto w Algieryi o 21 mil od *Medech.* W 1839 r. była to osada założona przoz Abd-el-Kadera, którą zniszczył i spalił Baragnay d'Hilliers w 1841 r. Lecz z powodu ważności położenia jako dominujące nad *Chelif*, wkrótce Francuzi wybudowali tu koszary, wznieśli fortyfikacyje i założyli miasto z każdym dniem wzrastające, i prowadzące obszerny handel wełną. Pod miastem znajduje się jaskinia, w której rośnie olbrzymie drzewo figowe.

Boglewic Panątka (z) herbu Jelita w 1344 r. był kasztelanem czerskim.

Boglewic Sławiec (z) herbu Jelita, był od 1406 do 1424 r. kasztelanem czerskim.

Boglewic (Jan z), herbu Jelita, był kasztelanem czerskim; podpisał ustawy książąt mazowieckich na zjeździe w Czersku 1452, zkąd przeznaczony jako kommissarz do rozpoznania spraw między rawską i czerską ziemią.

Boglewski (Mikołaj) z Boglewic, herbu Jelita, towarzysz wojennych wypraw Zawiszy Czarnego; w r. 1463 będąc wojewodą warszawskim, czyli mazowieckim, był od książąt mazowieckich posłem na sejm piotrkowski, upominając się dla nich odstąpienia Bełza i Płocka.

Boglewski (Mikołaj) herbu Jelita, sędzia ziemski czerski umierając, bezpotomnie, zapisał całe swe dziedzictwo na fundusz, dla utrzymania ołtarza i kaplicy Najświętszej Panny w Częstochowie.

Bogomiłowie, sekta chrześcijan w wieku XII, która główną swą siedzibę miała we Francyi, i składała się po większej części ze Słowian. Nazwisko jej pochodzi z wyrazów bulgarskich: Bóg i miłuj (Boże! zmiłuj się!). Nie używali oni znaku krzyża, ani sakramentów i nie czcili obrazów. Chrzcili tylko z wody; przyjmowali ze Starego Testamentu jedynie psalmy i księgi proroków; a zwykłą modlitwą ich był sam tylko Ojcze nasz. Sekta ta nader się pomiędzy Bulgarami rozszerzyła, i ten jest powód, dla czego w nowszych czasach sami Niemcy przyznali iż reformacyja jest słowiańskiego pochodzenia. (Ob. W. A. Maciejowskiego *Pismiennictwo polskie*, Warszawa, 1853, tom I, str. 39). Alexy Komnenes, cesarz grecki, i żarliwy prześladowca kacerzy, wytropił sektę tę w Konstantynopolu i kazał naczelnika jej Bazylego, r. 1118 spalić, a innych uwięzić. Pomimo tego, sekta Bogumiłów utrzymała się aż do wieku XIII, mianowicie w okolicy miasta Filippopolis. *L. P.*

Bogorski (Piotr) drukiem ogłosił: *Polak do współrodaków z okazyi przywróconego królestwa polskiego.* Paryż, 1815 r. in 8vo.

Bogoryja, jeden z najdawniejszych herbów polskich wspólny 12stu rodzinom polskim i kilku litewskim. Długosz wspomina o nim już pod r. 1185. Był godłem chorągiewném starożytnej osady tegoż nazwiska w powiecie sandomierskim. Zowie się inaczej Bohoryja lub Boguryja. W polu czerwoném dwa odłamki strzał drzewcem ku sobie, w słup. W szczycie hełmu paw' w dziobie strzałę złamaną trzymający. Najstarożytniejszą rodziną tego herbu są Skotniccy ze Skotnik w krakowskiém. — Bogoryja herb, zdarza się często na monetach litewskich Zygmunta III i oznacza wtedy Hieronima Wołłowicza podskarb. wielkiego litewskiego. Po raz pierwszy znajdujemy herb ten na denarze podwójnym litewskim 1606 r. po raz ostatni na rozmaitych monetach srebrnych i złotych 1618 r. w którym Wołłowicz na podkanclerstwo litewskie postąpił. *J. Bl.* i *K. B.*

Bogoryja, miasteczko w królestwie polskiém, gubernii radomskiej, powiecie sandomierskim, okręgu staszowskim, leżące. Początkiem swym sięga odległej starożytności i zdaje się wnosząc z nazwiska, że tu musiała być jakaś znakomita bóżnica pogańska. Główna to niegdyś siedziba rodziny tegoż nazwiska, która przybrała potém nazwę *Skotnickich.* W r. 1619 ze wsi erygowaną została na miasto przez Krzysztofa Podlęskiego, za przywilejem Zygmunta III. Domy drewniane, kościół murowany zawiadowany przez kanoników regularnych *de ponitentia Beatorum Martyrum,* powszechnie *Markami zwanych.* Dziś ma mieszkańców chrześcijan 442, żydów 170, razem 612, domów murowanych 1, drewnianych 68, ubezpieczonych na summę rsr. 10,360 dochód roczny kassy miejskiej rsr. 156 kop. 18.

Bogoryja rzeka w królestwie polskiém, gubernii radomskiej, powiecie olkuskim. Bierze początek w gruntach wsi Trzebyczki, przepływa pomiędzy folwarkiem Bugaj, wsiami: Tuczna Baba, Sikorki wielkie, Wygiełzów i Ząbkowice, za temi ostatniemi przerzyna trakt bity warszawsko-krakowski, drogę z Gołonoga do Ząbkowic i niedaleko Gzichowa drogę żelazną, gdzie powyżej miasta Bendzina wpada do lewego brzegu rzeki Czarna Przemsza. Długość tej rzeczki przeszło mil 2 ½ wynosi. *L. W.*

Bogoryja (Mikołaj), między 1160 do 1185 r. był wojewodą sandomierskim.

Bogoryja (Mikołaj), był kasztelanem zawichostskim. W 1383 r. nader czynnie dopomagał Jadwidze, córce Ludwika króla do objęcia tronu, i występował przeciw ks. Ziemowitowi. Kiedy 1384 r. przybyli posłowie od Jagiełły ks. litewskiego, prosić o rękę królowy Jadwigi, przedniejsi panowie rady dodali go do poselstwa, które wracało z przychylną odpowiedzią.

Bogoryja, Jarosław ze Skotnik, arcybiskup gnieźnieński, (ob. *Jarosław ze Skotnik*). *Jul. B.*

Bogota v. Santa Fe de Bogota, stolica rzeczypospolitej Nowej Granady i główne miasto departamentu Cundinamarca w Ameryce południowej, leży pod 4° 36′ szer. półn. na obszernej równinie, długiej na 53, szerokiej na 21 mil, na tysiąc sążni nad powierzchnią morza, na zachodnim stoku łańcucha Suma-Paz, należącego do Kordyllerów, na lewym brzegu rzeki Rio-de-Bogota, wpadającej do rzeki Magdaleny. Bogota jest siedliskiem rządu, kongressu, władz naczelnych i arcybiskupa, bez zaprzeczenia najpiękniejsze miasto Nowej Granady. Wystawione na częste trzęsienia ziemi, z których najstraszniejsze, przypadłe w 1827 r., zniszczyło prawie połowę budynków, z każdej takiej katastrofy wychodzi piękniejsze i lepiej zabudowane. Domy otoczone są obszernemi ogrodami, ulice szerokie, orzeźwione wspaniałemi wodotryskami. Bogota zawiera 30 kościołów,

12 klasztorów, 4 szpitale, uniwersytet, biblijotekę, gabinet historyi naturalnej, akademiję narodową, lekarską, prawną, ogród botaniczny, obserwatoryjum, gimnazyja, szkoły wyższe i niższe, dwa teatra i inne zakłady. Ludność wynosi 50,000; mieszkańcy nader są zamożni, dzięki rozległemu handlowi i obfitym kopalniom szlachetnych metalów; lubią przepych i wystawność; kobiety słyną z piękności. Obyczaje Bogocyjan nie zalecają się zbytnią surowością. Założona w r. 1538 przez Quesadę, Bogota szybko wzrastała i obraną została za stolicę wicekrólestwa Nowej Granady. W 1811 r. wybuchło tu powstanie i ogłoszono rzeczpospolitą. Zdobyta przez Hiszpanów 1816 r., oswobodzoną na nowo przez Bolivara 1819 r., była do r. 1831 stolicą Kolumbii. W okolicy na drodze prowadzącej do Magdaleny, znajduje się straszliwa przepaść Icononzo albo Pandi, powstała trzęsieniem ziemi; jest to olbrzymia szpara, niezmierzonej głębokości, u spodu której huczy strumień; u wierzchu ma 19 stóp szerokości; oba brzegi połączone naturalnym mostem, utworzonym z jednej bryły granitu. Rzeka *Rio de Bogota* v. *Payti*, wypływająca z jeziora Guatavita, wpada w Magdalenę, przepłynąwszy 72 mil długości; o 3 mile od Bogota, pod Hacienda Tequendama, w okolicy dzikiej, najeżonej skałami, tworzy wodospad niezrównanej wspaniałości; kolumna wody, szeroka na 24 łokcie, spada z niesłychaną wściekłością prostopadle z wysokości 180 łokci. W blizkości miasta znajdują się bogate kopalnie złota, srebra i soli, oraz przepysznych szmaragdów.

Bógpomożski strumień w królestwie polskiém, bierze początek ze źródeł w łąkach błotnistych wsi Bógpomoże (w powiecie lipnowskim), przyjmuje w siebie kilka rowów wykopanych dla osuszenenia łąk i pól i nakoniec wpada do strumienia Bobrownickiego, a z nim do Wisły. *L. W.*

Boguchwał herbu Poraj, tej nazwy z kolei II biskup poznański, annalista polski, którego kronika w samej tylko Wielkopolsce pierwotnie znana, od czasów najdawniejszych, począwszy do r. 1252 doprowadzona, odtąd zaś powiódł ją dalej aż do r. 1271 Godzisław Baszko. Lecz starożytność nie znała Boguchwała, znała tylko Baszka jako układacza roczników. Nowsze dopiero badania stanowczo wyjaśniły prawdę; oddzielając pracę, a tém samem zasługi jednego i drugiego, jakkolwiek J. Lelewel w dziele p. t.: *Polska wieków średnich* I, 71, nadmienia: iż o takowém Boguchwała przez Baszkona kontynuowaniu, w r. 1580 wiedział już Warszewicki (*in Catalogo scriptorum*). Ośm dotąd znanych *kodeksów*, czyli rękopismów tej kroniki są różnej wartości, a na czele których, dokładnością swoją odznaczający się, jest *rękopism* zachowany w zbiorach biblijoteki cesarskiej w St. Petersburgu, do Załuskich niegdyś należący, tudzież kodeks Sieniawski 1szy. W nich bowiem jest daleko więcej niż w innych rękopisach szczegółów i różnice ich od reszty są bardzo znaczne; następnie podług wewnętrznej wartości idą: rękopis Otoboniański znajdujący się obecnie w bibliotece watykańskiej; Królewiecki zachowany w tamecznem tajném archivum: Sieniawski 2gi i Wilanowski; Rydygierowski w Wrocławiu i Lubieński z wielkopolskiego suprymowanego klasztoru Benedyktynów w Lubieniu do Warszawy r. 1806 przeniesiony, będąc najprzód w biblijotece szkoły prawa tamecznej złożony, przeniesiony następnie został do uniwersyteckiej; przed kilkunastu laty przeszedł do cesarskiej biblijoteki w St. Petersburgu i tamże dotąd zostaje. Różni się tém od innych kodeksów, że dopiero rokiem 1027, czyli panowaniem Mieczysława II dzieje nasze rozpoczynając, pierwotnych czasów Polski wcale nie dosięga. Według krytycznych badań uczonego W. A. Maciejowskiego okazuje się: że początek kroniki Boguchwała nie jest przeistoczeniem kronik Mateusza Cholewy i Wincentego Kadłubka, lecz raczej

układem nowym, opowiadaniami owych kronikarzy niezbyt przesadzonym; że gdy pierwotne dzieje Polski aż do skonu Mieczysława I według różnych krajowych i zagranicznych źródeł, tudzież według ustnych podań opowiedział Boguchwał, dalsze jednak na podstawie krajowych głównie opisał roczników; że styl jego wielce się różni od Baszkowego, że nakoniec bezimienny XV wieku pisarz, zarówno obydwóch kronikarzy swojemi przeciążył dodatkami, zamieszczając je bąć w tekscie, bąć na boku rękopisu. Cały ten pogląd z małą różnicą jest wprost przeciwny w przywiedzioném powyżej dziele Lelewela badaniom, dokładniejsza bowiem analiza historyjograficzna, nadaje poprzedniemu sądowi pierwszeństwo. Wreszcie kronika Boguchwała znakomitej jest wartości; dopełnia bowiem (ob.), Kadłubka pracę, a w tém miejscu gdzie tamta jest niedostateczną, szeroko opowiada pierwotne dzieje Polski, dając głęboko wejrzeć w czasy przedpiastowskie. Według Rzepnickiego (Vitae Praesul. II, 111 i 113), umarł Boguchwał dnia 14 Maja 1253 r. we wsi bisbupiej Solec, pochowany w Poznaniu. Kronika Boguchwała znajduje się w II tomie zbioru Sommersberga, wydanego w 3 tomach in fol. w Wrocławiu, r. 1729, 30 i 32, w ustępie 2 od str. 18—64; powtórnie w III tomie ustępu 2. Zbioru Miclera de Kolof, wydanego w 4 tomach, oraz w tłómaczeniu na język polski Kownackiego, wydaném mylnie pod wspólném nazwiskiem Godzisława Baszko, (ob.). *C. B.*

Bogucice, wieś donacyjna, w gubernii radomskiej, powiecie parafii i okręgu stopnickim, nad rzeką *Nidą* położona, sławna starożytnym kościołem jalnym, którego mury wyprowadził jeszcze w końcu XII wieku książę Kazimierz Sprawiedliwy. Przez trzy atoli wieki stały bez wykończenia. W roku 1430 podniósł je pleban miejscowy ksiądz Sawoski, pierwszy raz atoli dopiero na początku XVII wieku poświęcone, od tego czasu w całości dotąd przetrwały. Bogucice obecnie mają domów 125, z których dwa murowane, ludność jej ogólna wynosi 640 głów, z których 567 jest wyznania chrześcijańskiego, a 73 izraelitów. Rozległość gruntów tej wsi wynosi włók 104, morgów. 4.

Bogucicki (Józef, Kanty, Nepomucen), professor akademii krakowskiej, w XVIII wieku słynny z ogromnej nauki, do dziesiątego roku życia pod imieniem Izraela, w wyznaniu mojżeszowém wychowany, syn Berka Lewkowicza, osiadłego na karczmie arendarza we wsi Bogucice, w okolicy Buska, w dawnem województwie sandomierskiem, w d. 27 Stycznia 1758 r. do kościoła Panny Maryi w Krakowie przez ojca wówczas neofitę wraz z starszym bratem przywiedziony, na wiarę katolicką pod imionami jak wyżej ochrzczony został, nazwisko zaś dawne na nowe, od miejsca rodzinnego z całą świeżo nawróconą rodziną zamienił (oprócz brata trzeciego Mardeheja v. Marka, który w wierze swych przodków pozostał i w Pinczowie się osiedlił). W następnym zaraz roku z bratem starszym Stanisławem do szkół krakowskich oddany, tyle się odznaczył w naukach, że już w r. 1764 stopień bakałarza nauk wyzwolonych i filozofii otrzymał. Dobre obyczaje, wzorowa pilność i szlachetne przymioty 18-letniemu dopiero młodzieńcowi, mającemu już wtedy mniejsze święcenia obok uczęszczania jeszcze na kursa teologii, wyjednały u zwierzchności akademickiej powierzenie senijorstwa, czyli zarządu szkoły ś. Szczepana. Przy usilnej pracy r. 1767 mistrzem nauk wyzwolonych i stopniem doktora filozofii zaszczycony został. Bystrem od natury obdarzony pojęciem, nie poprzestając na teologii, w której szczególniejsze miał zamiłowanie, jeszcze słuchał wykładu prawa aż do r. 1771, w którym jako bakałarz, publicznie bronił rozprawy, i za nią senijorstwem bursy prawnej został nagrodzony. W r. 1773 będąc proboszczem w Mucharzu, udał się jeszcze do Rzymu celem dalszego kształcenia się w naukach i tam w nie-

spełna dwa lata uznany publicznie filozofii doktorem. Po powrocie ztamtąd do Krakowa: w r. 1778 został professorem w kollegijum mniejszem i jednocześnie plebanem w Igołomii. W tymże czasie powołany do Warszawy, aby kazał w czasie 40-dniowego postu w kollegijacie ś. Jana, ośm kazań z tego powodu mianych, stawiają go wyżej nad wielu innych kaznodziejów tego świetnego okresu wymowy kościelnej, wyszły one z druku pod tytułem: *Kazania o niektórych chrześcijańskiej religii prawdach*, Warszawa, 1779, w 8-ce. W r. 1780 mianowany rektorem szkół wydziałowych krakowskich, pełniąc przytém obowiązki sekretarza i zarazem professora historyi kościelnej w kollegium teologicznem. W ciągu lat 16 zajmowania tej katedry, rozległą dziejów znajomością, gruntownością i wzorowym w języku łacińskim wykładem tak dalece zjednywał słuchaczów, że nietylko teologowie, ale i z innych wydziałów licznie i chętnie na jego zgromadzano się odczyty. W tym czasie Hugo Kołłątaj (ob.) powołał go na sekretarza szkoły głównej (uniwersytetu), przy której uroczystém otwarciu: powiedzianą mowę łacińską drukiem ogłosił. W r. 1782 z polecenia kommissyi edukacyjnej miał i Bogucki udział w liczbie 8 professorów pod prezydencyją Kołłątaja przeznaczonych: do ukończenia reformy szkoły głównej, oraz poznania interesów i materyjalnych zasobów akademii. Bogucicki obok tylu zajęć, piastując godność kanonika kollegiaty ś. Anny, w r. 1783 na wizytatora szkół jednomyślnie wybrany, najprzód do Wielkopolskiej, a następnie r. 1785 do Małopolskiej prowincyi, na zwiedzanie zakładów naukowych delegowany, z czego się chlubnie wywiązał. Rok 1787 pamiętny w dziejach miasta i uniwersytetu krakowskiego bytnością króla Stanisława Augusta, w życiu Bogucickiego nader smutną stanowił epokę, od której zaczęły się jego ciągłe prześladowania głównie z okazyi powiedzianej w obec panującego gościa w dniu 19 Czerwca mowy (zawierającej w sobie: *Uwagi nad niektóremi znakomitszemi dziejami 3 epoki religii chrześcijasskiej w XV wieku)*, które mu ostatnie dni życia zatruły. Skargi bowiem na niego zbytnią exaltacyją kierowanego duchowieństwa, oparły się nawet o konsystorskie urzędy. Czując się blizkim zgonu, ostatnie woli swej zrobił rozrządzenie, które najwymowniejszą na czynione mu bezbożności zarzuty wydało odpowiedź, odbijającą zacną, szlachetną, a dla dobra bliźnich wylaną duszę (cały testament przywodzi J. Muczkowski w dziele p. t.: *Rozm. hist. i bibl.*, Kraków, 1845, str. 26.) Następne jeszcze lata przeżył Bogucicki w śród naukowej pracy i dolegliwych cierpień moralnych, obudzonych w jego cnotliwej duszy i tkliwém sercu niedolą rodzinnej ziemi, której jak się w testamencie wyraził, gorącym był miłośnikiem. Tém uczuciem ożywiony jeszcze w r. 1796 w interesach uniwersytetu wraz z innemi do Wiednia wysłany został. W r. 1798 dnia 26 Grudnia, a 51 wieku swego, z przypadku zagorzenia nagle życie na probostwie w Igołomii zakończył. Nietylko z ojczystą, lecz i z francuzką, niemiecką, angielską, włoską i grecką literaturą dobrze był obeznany. Liczne i różnej natury zatrudnienia nie dozwalały mu żeby się piśmiennictwu szczególniej mógł poświęcać; dla tego też prócz wyżej wymienionych kazań po polsku i drobniejszych pisemek, jako to: 1) *Cultus Duliae B. Isaiae Bonerio*, etc. A. D. 1767 in fol., jest to publiczna dysputa Bogucickiego, w której popierał naukę o czci świętych i modlenia się do nich. 2) *Conclusiones Theologicae*, etc. Crac. 1767, druga dysputa w której bronił konkluzyi z teologii moralnej według zasad ś. Tomasza. *Exeritatio Scholastica*, etc. Crac. 1769. Trzecia dysputa, bronił tu jako bakałarz prawa ośmiu kwestyj przysięgi. 4) *Continuatio controversarum*, etc. Crac., 1771. 5) *Laudatio funebris Jacobi Michaelis Marciszewski U. J. D. et prof.*, nadto 6) *Oratio cum in Regni*

schola universitate Cracoviensi studiorum reformatio introduceretur; i nakoniec: 7) *Assertiones ex historiae ecclesiasticae saeculo primo selectae,* Crac., 1781 in 8vo, nic więcej Bogucicki drukiem nie ogłosił. W rękopismach zaś miał pozostawić: 1) *Uwagi nad niektóremi znakomitszemi dziejami trzeciej epoki religii chrześcijańskiej w wieku XV kościoła przypadłemi,* 2) *Historia Ecclesiastica,* dzieło obszerne do końca XVII wieku doprowadzone. Wszakże J. S. Bandtkie *w Historyi biblijoteki uniwersytetu Jagielońskiego,* na str. 50 wzmiankuje, iż „była pogłoska jak twierdzono pewna, że ważne pisma do historyi kościelnej po Bogucickim w Igołomii zmarłym, przez kilku fanatyków księży spalone zostały, nie chciano ich bowiem wydać zacnym duchownym, którzy w tych rękopismach żadnej nie upatrywali herezyi.“ Takie było pierwotne pochodzenie Józefa Bogucickiego, męża głębokiej i rozległej nauki, niezrównanej o dobro powszechne gorliwości, oraz rzadkich przymiotów duszy i serca, któremi się w życiu i pismach odznaczył. *C. B.*

Bogucki (Stanisław), herbu Abdank, łowczy sanocki, posłował na sejmie 1628 r., z którego mianowany deputatem na trybunał radomski. W 1635 r. został podsędkiem sanockim, a około 1640 r. kasztelanem sandeckim. *L. H.*

Bogucki (Józef) Jezuita, prace drukiem ogłoszone pozostawił następne: *Sanctiores Frianii S. J. Diaboli, mundiet carnis Heroici victores,* Poznań, 1720, in 8vo, są to pochwały na cześć ś. Stanisława Kostki, Jana Franciszka Regis i Bellarmina, w końcu sztychowane emblemata; 2) *Conceptus mirabilis votivis epigrammatibus insertus,* Pozn., 1721 in 4-to; 3) *Testum innocentiae,* Pozn., 1724 in 4-to, str. 144; są także jego kazania, mianowicie: 4) *Górny Splendor Tarnawy* (?) *przy pogrzebowej usłudze ś. p. Teresie Stradomskiej z kaznodziejskiej katedry pokazany,* Poznań, 1728 in fol.; 5) *Słodycz miodopłynnego doktora Bernarda ś. kazania na Niedzielę 12 po świątkach,* Poznań; 1730 r. in fol.; 6) *Wzrost nieustającej sprawiedliwości ogłoszony w Niedzielę 1 po Trzech Królach,* Kalisz, 1732, in fol.

Bogucki (Henryk) Dominikan, pozostawił w druku: 1) *Theses theologicae,* Leopoli, 1759, in 4-to; 3) *O gruncie religii czyli czci, lub wierności prawdziwej i źródłach niezbożności,* przez ks. Ant. Walsekki, przekład z łacińskiego, Berdyczów, 1777—1778, części VI in 8vo. 3) *Thomistica,* Poczajoviae, 1781, in 4-to.

Bogucki (Józef Symeon), powieścio-pisarz. Umarł dnia 23 Kwietnia 1855 r. w zupełnym niedostatku, wycieńczony nieuleczoną chorobą piersiową; wydał: 1) *Zalotna,* powieść w 1 tomie, Warszawa, 18 r. 2) *Wizerunki społeczeństwa warszawskiego,* 1844 r., (drugie wydanie r. 1852 w 2 tomach). 3) *Klementyna* czyli *Życie sieroty,* powieść w 6 tomach, Warszawa, 1846 r. 4) *Rodin,* czyli *Duch na drodze pokuty,* w 8 tomach, Warszawa, 1846 r. Kiedy *Żyd wieczny tułacz,* E. Sue, był tak skwapliwie czytany, Bogucki napisał dalszy ciąg jego: a powieść ta w krótkim czasie z handlu księgarskiego wyczerpaną została. 5) *Kapitaliści,* powieść w 4 tomach, Warszawa, 1853 r.

Bogufał w 1145 r. był kasztelanem gnieźnieńskim, następnie w 1146 kasztelanem kaliskim.

Bogufał I, biskup poznański Riza, herbu Poraj. (Długosz w historyi liczy go do herbownych herbu Kosy): Był wprzódy kustoszem katedralnym poznańskim. Mąż czynu przykładnego i na ubobich szczodry. Po śmierci Maruna obrany na biskupa większością głosów, pierwszym był z Polaków, co usiadł na katedrze poznańskiej w r. 1147. Obrany był już starcem i zdrowie miał wtedy osłabione. Niewiadomo dla czego sprzeciwiał się biskupowaniu jego, Mieczysław Stary książe

polski, i dla czego nieustępował z początku przed prośbami obranego, kapituły i duchowieństwa i wreszcie dał się na niego nakłonić. Zaczém Jakób ze Znina arcybiskup gnieźnieński, wyświęcił Bogufała w r. 1148. Tak te fakta podaje Treter, ale Jakób ze Znina już nie żył, więc chyba Piotr II zatwierdził elekcyję Bogufała i na biskupa go wyświęcił. Po konsekracyi tylko dwa lata i sześć miesięcy rządził biskupstwem starzec. Umarł w r. 1150, niewiadomo z choroby czy ze starości. Pochowany w Poznaniu. *Jul. B.*

Bogufał od 1240—1246 r. był podkanclerzem koronnym.

Bogufał od 1252 do 1260 r., był kasztelanem poznańskim.

Bogufał III, biskup poznański, herbu Róża czyli Poraj, pochodził z Czermielina. Był wprzód proboszczem gnieźnieńskim i kanonikiem poznańskim. Obrany na biskupa po śmierci Piotra Prawdzica, nastąpionej w Maju 1254 r. Wielkie kłopoty miała kapitula, nim jej było wolno przystąpić do tej elekcyi. Opat z Mezanu legat, zakazał tej elekcyi, która już była zwolaną w pierwszej połowie Czerwca (VI idus junii). Kapituła poddała się zakazowi, który jej był wręczony na piśmie i wysłała do legata poselstwo, prosząc o zniesienie zakazu. Drugi termin elekcyi wyznaczony był na dzień 15 Czerwca. Trzech ubiegało się o pasterstwo: mistrz Jan, Mikołaj scholastyk krakowski i Teofil archidyjakon czerski, kanonicy poznańscy; ci porozumieli się z sobą i obrali Bogufała. Arcybiskup Pełka zatwierdził tę elekcyję; konsekracyja odbyła się w klasztorze lędzkim, w Niedzielę Reminiscierer. 1255. Wyświęcał arcybiskup, do czego mu assystowali biskupi: Tomasz wrocławski, Michał kujawski, Andrzej płocki i Henryk chełmiński. Lat 10 Bogufał siedział na tej katedrze, ale nieszczególnie rządził, postępował przeciw Bogu i naturze, opowiada o nim Treter. Miał wiele wad, a nawet bawił się rozpustą. Umarł wreszcie we wsi Czermny, w Lutym (quinto idus februarii) r. 1264. Pochowany w katedrze poznańskiej. *Jul. B.*

Bogufał w 1266 r. był kasztelanem poznańskim.

Bogumił błogosławiony, arcybiskup gnieźnieński, rachując w to legendowych z kolei 14sty. Należał do Porajów, był krewnym świętego Wojciecha. Syn Mikołaja, kasztelana gnieźnieńskiego i Katarzyny z domu Jaxów, siostry rodzone arcybiskupa Janika, herbu Gryff; urodził się w Koźminku, od najmłodszych lat człowiek znakomitej pobożności. Z dziekana metropolitalnego w Gnieźnie, obrany arcybiskupem zaraz po wuju Janiku, w r. 1167. Mąż święty, był ojcem ubogich i opiekunem strapionych, był także sławnym mówcą kościelnym. Wspomnień legendowych o cudach jego i pobożności zachowały wiele nasze źródła historyczne. Miał, powiadają, dziedziczną wieś Dobrowę, czyli Dąbrowę, o 14 mil od Gniezna, a w niej kościół św. Trójcy: otóż święty mąż chodził do tej Dobrowy piechotą z Gniezna po odbyciu godzin kanonicznych, co święto i co niedzielę; lud wszędzie tłumił się po jego drodze, a Bogumił wraz z nimi suchą nogą przebywał nieraz rzekę Wartę, po za którą leżała jego Dąbrowa. Odprawiwszy mszę i nauczywszy lud rozumieć słowo Boże, wracał Bogumił tąż samą drogą do Gniezna na obiad, tegoż samego dnia, żeby nie uchybić godziny wspólnej biesiady kanonikom. Ryby na brzeg Warty zwoływał głosem świętym i lud swój nakarmił jako Chrystus, oraz pielgrzymów ze stron dalszych, którzy się za nim zbierali. O cnotach jego głośno tedy było kiedyś na świecie polskim. Ztąd wybór na arcybiskupstwo, które potwierdził Aleksander III. Pokora Bogumiła była jednakże tak wielką, że upłynęły wieki, a o tém jego arcybiskupstwie nic w całej Polsce nie słyszano. Dopiero w XVII wieku uczony Damalewicz z dyplomatów wykrył ten fakt ważny dla dziejów naszego kościoła. Nie był urząd pasterski do smaku Bogumiłowi, wolał samotne życie i natchnione rozmowy z Bo-

giem. Więc zebrawszy cały majątek, wieś Dobrowę i drugie włości, sprowadził do Koronowa Cystersów i fundusz ten cały poświęcił na założenie nowego opactwa dla tego zakonu, który szczególnie polubił. Następnie chciał się Bogu zupełnie poświęcić. Dla tego złożył wysoką swoją godność i udał się Bogumił na puszczę pomiędzy rzekami, Wartą i Nerem, założył tam sobie pustelnię, żył w niej według reguły kamedulskiej świętego Romualda. Pustelnia ta była niedaleko od ulubionej jego Dobrowy. Stało się to w roku 1172. Rządził więc kościołem polskim przez lat pięć. Umarł na pustelni dopiero 10 Czerwca 1182 roku. Kanonicy gnieznieńscy zwłoki jego przybrane po biskupiemu, pochowali z wielką uroczystością w kościele św. Trójcy w Dobrowie. Od tej chwili zaczęło się dla Bogumiła uwielbienie ludu, które ważne za sobą w przyszłości dla niego i dla sławy narodowej pociągnęło skutki. Około r. 1257 Pełka arcybiskup gnieźnieński kości Bogumiła jako błogosławionego podniósł z grobu i wystawił ku publicznej czci na ołtarzu. Process o kanonizacyję rozpoczęty dopiero został roku 1647 chociaż już Wincenty Kot z Dębna arcybiskup gnieźnieński gorąco o nią nalegał za pierwszych Jagiełłów. Wincenty Kot, na kapitule jeneralnej w Gnieznie 29 Kwietnia 1443 r. wydał rozporządzenie względem ofiar składanych przy grobie Bogumiła, którego już wtedy nazywa świętym; treść tych rozporządzeń przytacza Damalewicz w swojej przedmowie, do żywota świętego Bogumiła. Pleban Dobrowski miał pobierać dla siebie wszystkie ofiary złożone na ołtarzu; z tych zaś które pobożni składali przy grobie, połowę obraca kapituła z prymasem na budowę kościoła, a drugą połowę przeznacza proboszczowi na utrzymanie służby ołtarza: jest tamże stosowne rozporządzenie o wosku z ofiar. Gdy później kościół w Dobrowie zaczęły zewsząd wody oblewać, pomyślano o przeniesieniu zwłok błogosławionego na inne miejsce. W tym celu arcybiskup gnieznieński, Wacław Leszczyński, wystawił w r. 1666 wspaniały grobowiec w Uniejowie przy kościele kollegijaty; była to zawsze ojczyzna Bogumiła, bo Dobrowa leży pod Uniejowem. Przeniesienie uroczyste zwłok do tego grobowca nastąpiło dopiero za prymasa Mikołaja Prażmowskiego, następcy Wacława i zwłoki złożono tam znowu z wielką uroczystością 29 Stycznia 1668 r. Jednocześnie Damalewicz spisał cały osobno żywot Bogumiła i uczcił go w oddzielnej księdze, której pierwsze wydanie wyszło w Rzymie r. 1661, drugie w Warszawie r. 1714, trzecie w Kaliszu r. 1803. Tytuł tego dzieła całkowity jest, według ostatniego wydania: *Vita s. Bogumili archiepiscopi gnesnensis a Stephano Damalewicio S. T. D. Canonicorum Regularium ex antiquissimis gravium authorum cronicis excerpta, anno partus Virginei quo RoMae ALeXanDer Papa Coronat opes Romae typis Ignatii de Lazaris 1661. Varsaviae vero anno domini nunc autem Calissii, unno 1803, remipressa,* w 8ce, str. 208. Damalewicz nazywa go świętym, ale dodaje że był świętym tylko w wierze ludu, nie uznaniem uroczystém kościoła (*Sanctum esse dictum, ore tantum populi, non solenni ecclesiae*). Życie świętego Bogumiła Damalewicza nie obfituje w fakta, bo i brać zkąd ich nie było, więcej to traktat moralny o cnocie i świętości błogosławionego męża. Tytuły innych wydań tego żywota przywodzi Jocher w Obrazie bibl. hist. t. III, str. 426. Process kanoniczny ciągnął się długo. Jeszczcze Bartłomiej Tarło, biskup poznański, kazał w Warszawie przedrukować żywot napisany przez Damalewicza, a w lat kilkanaście potém roku 1727 prymas Teodor Potocki naznaczał do Uniejowa kommissyję dla zbadania cudów błogosławionego Bogumiła: śledztwo wykryło nieomylność czystej wiary ludu. Jednakże wyroku rzymskiego podobno do dziś dnia nie ma. Nie przeszkadzało to nic ludowi, który ciało błogosławionego tłumnie

aż do dziś dnia nawiedza w Uniejowie. A prócz Damalewicza, wiele o Bogumile pisali: Bużeński w Żywotach arcybiskupów gnieznieńskich, Jaroszewicz w Matce świętych Polsce, Rzepnicki w dziele swém *Vitae Praesulum*. Na końcu ks. Bartłomiej Sokołowski wydał książkę pod tytułem: Historyja świątobliwego życia błogosławionego Bogumiła i t. d. Jest to proste tłómaczenie z Damalewicza powiększej części, lubo autor z początku wdał się w erudycyję historyczną i wiele dotknął rzeczy z ogólnych dziejów narodu. Część dopiero druga ma za treść swój żywot i zawiera w sobie: „Cuda i znakomite łaski za przyczyną błogosławionego Bogumiła arcybiskupa gnieznieńskiego w Kaliszu, 1748 roku“. Wymienia tam autor, który był kustoszem i officyjałem uniejowskim, wszystkie dzieła i autorów co pisali o Bogumile. Na końcu dzieła są exorty, czyli aż 21 przemów rozmaitych na przywitanie kompanij przychodzących do Uniejowa dla uczczenia zwłok błogosławionych; przemowy te wszystkie miał ks. Sokołowski, szczególny już z tych faktów widać przyjaciel świętego. Drugie wydanie dziełka ks. Sokołowskiego wyszło w Kaliszu, r. 1806, (Jocher, N. 8345). Wzmianka też jest o grobowcu św. Bogumiła i cudach jego w rozprawie Ludwika Pawła Witkowskiego, która była drukowaną naprzód w Bibliotece warszawskiej, a potém wyszła w oddzielnej broszurce. Jacek Pruszcz w swojej fortecy duchownej królestwa polskiego mówi o błogosławionym Bogumile, jako ustąpił arcybiskupstwa z powodu, że prześladował go Przemysław książę Polski, bo mąż święty karcić miał go surowo za uduszenie Ludgardy; twierdzenie to jak mylne jest, każdy pozna, skoro przypomni sobie, że Bogumił umarł na lat sto przed Ludgardą i Przemysławem. *Jul. B.*

Bogumił w 1231 r. był kasztelanem bnińskim.

Bogumił od 1240 do 1252 r. był wojewodą poznańskim.

Bogumił w 1330 r. był kasztelanem kujawskim.

Bogumiłowic (Jakób z), herbu Półkozic, był w 1222 r. wojewodą sandomierskim.

Bogumiłowic (Mestwin z), herbu Półkozic, w 1222 r. był kasztelanem sandomierskim.

Bogumiłowic (Urban z), herbu Półkozic, w 1248 r. był kasztelanem łęczyckim.

Bogumiłowic (Michał z), herbu Półkozic, od 1406 do 1410 r. był kasztelanem lubelskim; następnie do 1414 r. był kasztelanem sandomierskim.

Bogumiłowic (Jan z), herbu Półkozic, w 1413 r. był kasztelanem czechowskim.

Bogumin (po niemiecku: *Oderberg*), miasteczko nad Odrą, w Szląsku austryjackim, obwodzie cieszyńskim, 4 mile od Cieszyna. Tu nad samą granicą pruską, zbiegają się 3 koleje żelazne: jedna z Krakowa, druga z Wrocławia, trzecia z Wiednia. Jest tu komora austryjacka i główna stacyja telegrafów. Mieszkańcy Polacy. *L. P.*

Boguski (Andrzej), herbu Rawicz, między 1628 a 1648 r. był kasztelanem sanockim.

Boguski (Jan), herbu Rawicz, łowczy sanocki, posłował na sejm 1633 roku, z którego mianowany delegatem do kommissyi z Węgrami i Szląskiem, mającej rozeznać krzywdy poczynione nadgranicznym polskim mieszkańcom. W następnym 1634 r. został kasztelanem czechowskim.

Bogusław, od 1242 do 1257 r. był kasztelanem inowłocławskim.

Bogusław, herbu Pilawa, w 1256 r. był kasztelanem sandomierskim.

Bogusław, od 1282—1290 r. był kasztelanem uśćskim i jednocześnie podkomorzym poznańskim.

Bogusław, książe pomorski, biskup kamiński, po Filipie Lumbachu zmarłym w roku małżeństwa Władysława Jagiełły z Jadwigą, to jest 1386. Był tylko cztery lata biskupem. Złożył albowiem pasterski urząd w r. 1392. Po nim nastąpił Mikołaj a Bock (ob.). *Jul. B.*

Bogusławski (Jan), był proboszczem w Michocinie, wsi pod miasteczkiem Tarnobrzegiem, w dawném województwie sandomierskiém, dziś w Galicyi w cyrkule rzeszowskim; przełożył wiernie i czystym językiem, pismo księdza Stanisława Sokołowskiego, p. t.: *Józef Sprawiedliwy, albo o męce i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa rozmyślania,* Kraków, 1594, do którego dorobił przedmowę, ważną ze wszech miar, z powodu licznych przywodzeń spółczesnych, świadczących jakie wtedy miano mniemanie o religijności i jak się na nią z naukowego stanowiska zapatrywano. Dzieło to przypisał zacny proboszcz Jadwidze z Komarnic Mieleckiej, starościnie sandomierskiej, roku 1594. Nadto tłómaczył mowę Warszewickiego, na śmierć Anny austryjackiej, z zalecenia Stanisława Tarnowskiego, kasztelana sandomierskiego, na język polski i wydał pod tytułem: *O smierci Anny Rakuszanki, Polskiey y Szweczkiey Królowey oraczia,* w Krakowie, 1599 r. Na końcu umieścił tłómacz własnej roboty sześć wierszy, do pana Przygańskiego (to jest do krytyków).

Bogusławski (Józef Konstanty), Pijar, ś. teologii doktor, a następnie kanonik katedralny wileński i inflantski, prezydent kapituły, professor i dziekan fakultetu nauk moralnych w uniwersytecie wileńskim, a oraz i członek rady głównego seminaryjum. Urodzony 1754 r. dnia 9 Grudnia, nauki pobierał w Złoczowie, następnie wstąpiwszy do zgromadzenia księży Pijarów, miał sobie powierzoną katedrę wymowy w Międzyrzeczu Wołyńskim; zkąd przeniesiony do Warszawy, wykładał w konwikcie Prawo natury i narodów; poczém objąwszy w dawném kollegijum pijarskiém ambonę, odznaczył się jako wyborny kaznodzieja. W r. 1790 wysłany do Wilna, w akademii tamecznej z razu wykładał teologiję moralną, a następnie w 1802 r. dogmatyczną (po Karpowiczu, który przez lat 11 zajmował tę katedrę), 1804 r. został dziekanem wydziału moralnego i jednocześnie kapelanem uniwersytetu; w r. 1814 w dedykacyi swej książki, podpisał się już wysłużonym emerytem. Przytém był jeszcze i proboszczem w Podbereziu na Litwie, zrzuciwszy za ówczesnym wielu uczonych przykładem, sukienkę pijarską. W czasie bytności swojej w Warszawie, uzyskał pozwolenie od Stanisława Augusta, do przekopijowania niektórych portretów, z królewskiej jego galeryi, a następnie w ciągu lat 30, zebrał dwieście kilkadziesiąt obrazów. Przyjechawszy do Wilna, wystawił tam dom na ulicy Zamkowej (pod Nr. 142) i umieścił w nim swoją galeryję portretów, którą podzielił na cztery części. W pierwszej umieścił samych królów, w drugiej uczonych, w trzeciej ministrów, w czwartej hetmanów i wodzów polskich. Obrazy te, jak sam w przedmowie do dzieła swego: *Życia sławnych Polaków,* 1814, wyraża, były kopijowane przez Peszkę, Czerpińskiego, Kondratowicza, Kozłowskiego, Głowackiego, Brzuszkiewicza, Bielińskiego, Józefowicza i Januszkiewicza. Oprócz tych portretów, posiadał jeszcze i z kilkanaście obrazów historycznych, jako to: „Unija Horodelska," „Chrzest Litwinów," „Wilno od oblężenia w roku 1557 uwolnione," „Założenie akademii wileńskiej" etc. Galeryja ta po śmierci Bogusławskiego, częściami rozprzedaną została. Dzieła Bogusławskiego są następne: 1) *O doskonałem prawodawstwie,* 1786, Warszawa. 2) *Życia sławnych Polaków,* tom I (więcej nie wyszło), 1788, Warszawa. Zebrał tu kil-

kadziesiąt bijografii, po większej części z Niesieckiego. 3) *Życia sławnych Polaków*, 1814, Wilno, t. II, w tomie pierwszym zawarł życiorysy samych królów polskich, od Mieczysława do Augusta III. Jest to historyja polska w rodzaju Wagi, nie ma zalet. Tom II z dwóch się składa oddziałów, w pierwszym krótkie bijografije 25 uczonych, a w drugim podobneż 24 życiorysy sławniejszych biskupów, ministrów i hetmanów. Pamiętnik Warszawski z r. 1816 t. IV, wytknąwszy niektóre błędy historyczne, same dzieło jako proste *Compendium* i bez najmniejszej krytyki napisane uznał. Autor wszakże w przedmowie wyraża, że korzystał z metryk koronnej i litewskiej; dodając że pisał *sine ira et studio*. 4) *Dissertatio de necessitate studii theologici*, Vilnae, in-4o. Jest to wstępna prelekcyja w akademii wileńskiej 1790 r. 5) *Mowy i wiersze moralne*, z autorów klassycznych, 1801, Wilno. Są to niektóre mowy własne i tłómaczone z Massylijona. 6) *Gresseta, wiersz o osobności* (przekład z francuzkiego), 1802, Wilno. 7) *Juwenalisa, wiersz o żądzach ludzkich* (przekład z łacińskiego). 8) *Kazanie na pogrzebie Jana Kossakowskiego, biskupa wileńskiego*, w kościele katedralnym wileńskim miane, 1808, Wilno. 9) *Oda do Xcia Czartoryskiego*, generała ziem podolskich (Zabawy P. i P. XIII, 7). 10) *De studio theologiae sacrae aeque laicis ac Ecclesiasticis viris necessario, dissertatio*, 1811, Wilnae. 11) *De Conjugendis cum nobilitate literis dissertatio*, 1814, Vilnae, nieco ważniejsza od poprzedzającej. *E. N.*

Bogusławski (Wojciech), urodził się 1760 r. we wsi Glinnie, pod Poznaniem, z dawnej rodziny szlacheckiej. Nauki pobierał w konwikcie księży Pijarów w Warszawie; gdy odbywał ostatni popis z ukończonych nauk, obecny temu Sołtyk biskup krakowski, książe siewierski, tyle był zadowolony wszechstronną zdatnością młodego Bogusławskiego, że go wziął jako pazia do swego go boku. Kiedy niedługo Sołtyk z kraju wyjechał, Bogusławski samotny dwór opuścił i wszedł do pułku gwardyi litewskiej; gdy go zaś tu ominął stopień, na który istotnie zasłużył, oburzony niesprawiedliwością, porzucił stan wojskowy i poświęcił się scenie narodowej. Król Stanisław August, którego marzeniem było wskrzesić w Polsce czasy Ludwika XIV, a dwór swój ukształcić wedle wzoru wersalskiego, założył stały teatr w Warszawie. W kwiecie wieku wprowadzony w grono artystów dramatycznych, przez szambelana dworu Wojnę, wystąpił na scenę narodową w Warszawie 1778 r., w tłómaczonej przez siebie komedyi: „*Fałszywe poufanie.*" Pierwszy ten wstęp, zapowiedział wielkiego artystę, potężny jego talent rozwijał się stopniami i działać zaczął przeważnie, na podniesienie nietylko teatru polskiego, ale i literatury dramatycznej. Jemu wyłącznie kraj nasz zawdzięcza, ustalenie sceny polskiej i postawienie jej na właściwém stanowisku, odpowiadającém głównie wielkiemu zadaniu, do jakiego sztuka dramatyczna jest naznaczona. Nie zrażony żadnemi przeciwnościami, z żelazną wolą i poświęceniem, dążył do celu; w sędziwej też starości, doczekał się oczekiwanego plonu, nie dla siebie, ale dla sztuki i literatury dramatycznej. Nietylko że rozszerzył zamiłowanie, w niechętnej długo publiczności do widowisk teatralnych, dla sceny narodowej; ale potrafił zwyciężyć przesąd przeciw artystom dramatycznym, którym tak jak w całej Europie, w początkach, odmawiano nawet mogiły na cmentarzach kościelnych. Podniósłszy komedyje i tragedyje, pierwszy powziął myśl wprowadzenia opery polskiej na scenę. Nie zraził się szyderstwem i żartami zcudzoziemczałych dworaków, panów i pań polskich; ułożywszy w większej części pieśni, do opery napisanej przez Franciszka Bohomolca: *Nędza uszczęśliwiona*, do której muzykę napisał Maciej Kamiński, przedstawił ją z powszechnym zapałem i oklaskami a tym spo-

sobem, zakorzeniony przesąd że teatr polski, własnej opery mieć nie może, chlubnie zwyciężył. Następnie przełożywszy wiele oper francuzkich i włoskich mniejszych, które powodzenia doznawały na scenie, powoli przygotowywał się do przedstawienia opery z wielkiemi aryjami i chórami. Dnia 13 Lipca 1789 r. zapowiedział taką operę z muzyką Pasiellego, p. n. *Fraskatanta, czyli dziewczyna zalotna.* Najchlubniejsze przyjęcie, zachęciło Bogusławskiego do dalszego na tej drodze postępu. We cztery lata, wystawił wielką operę, całą w recytatywach: *Axur, król Ormus,* z muzyką Salierego, którą z zapałem publiczność przyjęła. Teraz pomyślał o operze wyłącznie treścią i muzyką narodowej. Dnia 1 Maja 1794 r. ujrzano na scenie, oryginalną operę Bogusławskiego, z muzyką Józefa Stefanicgo: *Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale.* Trudno opisać uniesienia, z jakiém powitano tę operę; doczekała się w pośród najwyższych oznak zapału, stu kilkudziesięciu przedstawień, a wiele z niej pieśni, rozbiegło się po kraju, w usta nawet ludu. Nietylko w Warszawie znanym był Bogusławski, jako znakomity artysta i dyrektor teatru: Wilno, Lwów, Kraków, Grodno, Białystok, Gdańsk i wiele miast innych, podzielalo z zapałem oklaski Warszawy, wspierając usiłowania jego, w ustaleniu sceny polskiej i rozszerzeniu dla niej zamiłowania. Król Stanisław August polecił mu, aby ze swojém towarzystwem udał się do Grodna i tam, otworzył teatr w czasie sejmu 1784 r. Spełniwszy zaszczytnie polecenie monarchy, za powrotem do Warszawy, gdy niemógł dla przeważnych przeszkód rozpocząć widowisk, wyjechał do Wilna. Przyjęty z radością i szacunkiem, już miał zamiar na zawsze tam pozostać, gdy w r. 1790 rozkazem króla wezwanym został do Warszawy, gdzie Stanisław August nadał jego towarzystwu tytuł: *artystów narodowych,* a Bogusławskiego zaszczycił godnością dyrektora królewskich widowisk. Była to chwila stanowcza dla sceny krajowej, pojął ją dobrze Bogusławski i wziął na siebie przywilej i przedsiebierstwo widowisk krajowych. W trzech latach następnych, za jego staraniem odbudowano, grożący upadkiem gmach teatralny, a doborem dzieł i artystów, podniósł scenę polską, do najwyższej na owe czasy doskonałości. Król oceniając prace i talent Bogusławskiego, wspierał jego usiłowania, zaszczycał go swémi względami, zapraszał na *czwartkowe uczonych objady.* W r. 1791 napisaną komedyję wierszem: *Dowód wdzięczności narodu,* a dopełniającą *Powrót posła,* J U. Niemcewicza, królowi przypisał. Na początku 1794 r. na dochód ubogich, przedstawił ulubioną sztukę własnego tłómaczenia: Scheridana, *Szkoła obmowy.* Był to pierwszy przykład u nas, niesienia pomocy ubóstwu tym sposobem. W tymże roku, wyrobił sobie przywilej u króla, na wydrukowanie dzieła: *Teatr narodowy,* czyli zbiór wszystkich dramów, komedyjów i oper, granych na teatrze warszawskim, od r. 1789 do 1794. Zbiór ten miał obejmować 34 sztuk, już oryginalnych już tłómaczonych. Ale druk jego wstrzymały zamieszki krajowe i przywiodły do upadku scenę narodową. Artyści rozproszyli się na wszystkie strony, Bogusławski udał się do Krakowa, gdzie powziąwszy wiadomość, że zgromadzili się we Lwowie, przybywa do tego grodu, stolicy Rusi, buduje i otwiera teatr, ściąga tłumy publiczności i doznaje najświetniejszego powodzenia. W r. 1799 zmuszony opuścić Lwów, wraca do Warszawy, ale wkrótce wyjeżdża do Poznania i Kalisza. W Kaliszu buduje obszerny i wygodny teatr, ale niedługo bawi; w tułaczém życiu pod rządem pruskim, doczekał się zmian szczęśliwych dla kraju. Król saski książe warszawski, wezwał go do Warszawy. Bogusławski przedstawia myśl, ustanowienia dyrekcyi rządowej teatru i szkoły dramatycznej, i uzyskuje zatwierdzenie panującego monarchy. Po kilku latach przechody wojsk i zamieszki nie dozwoliły

nikomu myśleć o teatrze. Bogusławski nie mogąc walczyć z tak nieprzełamanemi przeszkodami, zamknął teatr 1814 r. a przedsiębierstwo sceny krajowej, nadal ustąpił swojemu zięciowi Ludwikowi Osińskiemu (ob.). W domowém zaciszu doczekawszy sędziwego wieku, zajął się poprawą, ułożeniem i wydaniem prac swoich dramatycznych i ogłosił je w XII tomach, w Warszawie, 1820—23 roku. Ostatni raz z ustronia swego, wystąpił na scenie teatru narodowego, dnia 20 Listopada 1827 r. w roli Fryderyka Wielkiego, w komedyi *Koszyk wiśni.* Najświetniejsze przyjęcie spotkało starca, już 67 lat liczącego, od tej publiczności, co umiała godnie oceniać talent i zasługi Bogusławskiego. We dwa lata później umarł, dnia 23 Lipca 1827 r. dożywszy lat 69 wieku. *Dzieła dramatyczne,* w XII tomach obejmują 60 sztuk, granych na teatrze: do 20 pozostało w rękopiśmie. Dwie tylko sztuki oryginalne swoje: *Henryka VI na łowach* i *Spazmy modne,* w tym zbiorze umieścił, inne są albo wprost tłómaczone, lub przerabiane z zastosowaniem do kraju, z pisarzy francuzkich, włoskich, angielskich i niemieckich. Prócz tego, mamy tu ważną a obszerną rozprawę, obejmującą dzieje teatru polskiego, przez czas zarządu Bogusławskiego i życiorysy wielu artystów i artystek, co podpierali scenę narodową. Dzieła te okazują, jak pojmował znaczenie teatru i sztuki dramatycznej. *Krakowiaki i Górale,* we 20 lat po śmierci autora, wydane w Berlinie zostały. Sztuką tą, uwiecznił imie swoje Bogusławski, jako pisarz dramatyczny polski, gdyż to jest pierwszy zwrót do ludu, pierwsze wprowadzenie tego dzielnego żywiołu na scenę narodową. Zwłoki jego spoczywają w tylnej ścianie kościołka Powązkowskiego, bez żadnego pomnika. Ślad ich wskazuje czworowiersz, który sam napisał i wyryć kazał na marmurowej tablicy, dla swej córki Zofii, zmarłej 1818 r.—**Bogusławski** (Stanisław), syn poprzedzającego, współczesny, urodził się w Warszawie dnia 18 Grudnia 1805 r., nauki pobierał w szkołach księży Pijarów; obrawszy sobie zawód wojskowy, wszedł na prostego żołnierza, do pułku grenadyjerów gwardyi, b. wojska polskiego. W r. 1827 postąpił na podporucznika w tymże pułku i służył aż do rozwiązania armii polskiej. W r. 1833 wystąpił jako artysta dramatyczny, na scenie warszawskiej, w roli Edgara Rawenswood, w dramacie *Oblubienica z Lamermooru.* Ogłosił drukiem: 1) *Adwokat,* komedyjo-opera, Warszawa, 1833 r. 2) *Prześladowca,* szkic obyczajowy, 2 tomy, Warszawa, 1844 r. 3) *Komedyje oryginalne,* 3 tomy, Warszawa, 1848—1854 r. Obejmują: *Urojenie,* wierszem w 3-ch aktach. *Stara Romantyczka,* w 2-ch aktach, wierszem. *Krewni,* w 2-ch aktach, wierszem. *Adwokat* (przedrukowany z wydania 1833 r.). *Lwy i Lwice,* w 3-ch aktach, wierszem. *Pod strychem,* prozą ze śpiewkami, w 1-ym akcie. *Opieka wojskowa,* w 3-ch aktach, prozą. *Serdeczna przyjaciółka,* w 3-ch aktach, wierszem. *Dwie bramy,* krotochwila w 1-ym akcie, prozą. *Stoliki magnetyczne,* krotochwila w 1-ym akcie, ze śpiewkami. Oddzielnie wydał komedyję, p. n.: *Tak się dzieje,* w 3-ch aktach, wierszem, w r. 1860. Prócz tego napisał libretto do opery, z muzyką Józefa Damsego, p. n.: *Kontrabandzista* i do opery Moniuszki, *Flis,* którą wydał w Warszawie, 1858 r. Od lat 13 jest współredaktorem Kuryjera Warszawskiego. Wiele jego prac, tak wierszem jak prozą, rozrzuconych jest po różnych pismach peryjodycznych. Jako komedyjo-pisarz, niepoślednie w naszej literaturze dramatycznej, zajmuje stanowisko. Jego *Stara Romantyczka,* jak *Lwy i Lwice,* świetnego doznały przyjęcia na scenie warszawskiej. *Opieka Wojskowa,* w której z życiem i prawdą, starych wiarusów naszych przedstawił, dotąd ma powodzenie. Pisarz to rzeczywistego talentu i dowcipu, włada wierszem starannie i umiejętnie. *K. Wł. W.*

Bogusławski (Jakób), urodził się dnia 20 Maja 1759 r. w Brześciu Litewskim. W r. 1770 wszedłszy jako kadet do wojska Rzeczypospolitej, dosłużył się stopnia kapitana i odbył kampaniję w 1792 i 1794 r. W następnym roku, po rozwiązaniu się armii polskiej, był w wojsku francuzkiem w stopniu kapitana; po odbyciu kampanii nad Renem, przeszedł w r. 1796 do legijonów polskich, we Włoszech i przez lat sześć, do roku 1801 uczestniczył we wszystkich ważniejszych bitwach. W r. 1802 i 1803 na wyspie St. Domingo, w Ameryce południowej walczył, w oblężeniu twierdzy Cayes, wzięty w niewolę angielską. Powróciwszy do Włoch r. 1805 przebywał w Wenecyi, w następnym roku miał udział w wyprawie kalabryjskiej. Po dwunastu latach tułaczki, na obcych i dalekich ziemiach, wróciwszy do kraju, wszedł do armii księstwa warszawskiego i odbył kampaniję w r. 1809 przeciw Austryjakom. W r. 1812 towarzyszył w wyprawie do Rossyi. W nagrodę męztwa, otrzymał krzyż kawalerski polski. Okryty wielu ranami, osłabiony trudami, mianowany pułkownikiem, dowódzcą korpusu inwalidów i weteranów polskich, umarł dnia 21 Lipca 1819 r. Bogusławski niskiego wzrostu, szczupłej i wątłej postaci, łagodnego i cichego charakteru, pomimo woli, miał sześćdziesiąt pojedynków i piętnastu przeciwników zabił. Najgłośniejszym był jego pojedynek, w całej armii francuzkiej i polskiej, z czterema na raz Francuzami. Stojąc w Wenecyi za urlopem, po cywilnemu przebrany, przybył do Padwy i wszedł do traktyjerni na obiad. Zaledwie zajął na ustroni miejsce, wbiega kapitan i trzech niższych stopni oficerów francuzkich, siadają naprzeciw, a widząc skromną i nikłą postać Bogusławskiego, zaczęli szydzić z niego, różne mu dając przydomki. Spokojnie to znosił, ale gdy jeden z nich gałką z chleba uderzył go w czoło, powstał, zbliżył się do nich i rzekł: „Panowie! jestem kapitanem w legii polskiej, żądam od was wszystkich zadosyć uczynienia; za gałki chlebowe, odpowiem wam ołowianą kulą.” Służemy panu! odrzekli wszyscy. „Nie tu moi panowie! ponieważ nie jeden tylko z was zginąć musi, nie chcę tego robić w ukryciu, macie garnizon w Weronie, tam jadę i czekam na nich.” Jakoż bezwłocznie przybył do Werony, przybrany w mundur legijonisty, a stanąwszy przed dowódzcą pułku, rzecz całą opowiedział, żądając dla siebie dwóch sztabs-oficerów na sekundantów. Plac pojedynku wybrano za koszarami. W oznaczonej godzinie, stanęło czterech przeciwników z sekundantami i Bogusławski, reszta oficerów z polecenia pułkownika, pozostała z drugiej strony murów. Wkrótce usłyszano ośm wystrzałów w przerwach, a niedługo wyszedł blady i pomieszany pułkownik z sekundantami; za nimi spokojny jak zawsze Bogusławski. Każdy pierwszy strzał przeciwników, wytrzymał z niezmrużonem okiem; pierwszego, co go uderzył gałką chleba w czoło, na miejscu trupem położył, dwóch co szydzili z niego, tak postrzelił śmiertelnie, że we trzy godziny umarli, najmniej winnemu obie nogi przestrzelił. Ogólne milczenie i poszanowanie wszystkich przyjęło Bogusławskiego. Skłonił się uprzejmie obecnym i odjechał do Wenecyi, ten *piekielny człowiek*, jak go wówczas nazwali Francuzi, ubiwszy w jednym pojedynku trzech oficerów. Zwłoki tego wojownika, pochowane zostały na cmentarzu Powązkowskim pod Warszawą. Nagrobek ozdobny, tém się odznacza pomiędzy wszystkiemi, że na tablicy marmurowej, cały stan służby jego wojskowej czytamy. (Obszerny życiorys Bogusławskiego, obacz w dziele *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, tom I, 1855 r). *K. Wł. W.*

Bogusławski (Stanisław Kostka), wydał w r. 1830 dzieło: *Życie księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich, marszałka państwa francuzkiego,* w 8-ce, str. 344.

Bogusławski (Henryk Ludwik), zasłużony astronom; urodził się 1789 r. w Magdeburgu; w tamecznej szkole katedralnej odebrał początkowe nauki i tutaj nabył zamiłowania astronomii. W roku 1806 wstąpił do wojska; kometa z 1807 r. dała mu pierwszą zręczność robienia astronomicznych dostrzeżeń. W r. 1809 przeznaczony na bombardyjera, w szląskiej brygadzie artylleryi, złożył w Berlinie tak świetnie examen, że w roku 1811 mianowany został porucznikiem i pozostał tamże na naukach w szkole wojskowej, przyczém brał udział w dostrzeżeniach wielkiej komety, dokonywanych przez Bode'go. Podczas licznych marszów w wojnach z Napoleonem, przez stosunki z Bode'm, znalazł wstęp do najznakomitszych obserwatoryjów i zabrał znajomość, z najznakomitszymi ludźmi owego czasu. W bitwie pod Kulmem raniony, dostał się do niewoli; zaprowadzony do Pirny, zdołał ujść do Czech i pod Erfurtem złączył się z korpusem, do którego należał. Zawód swój wojskowy z powodu choroby oczu, zakończył po bitwie pod Belle Alliance, w czasie której los zrządził, że Bogusławski własnoręcznie pierwszy i ostatni raz dał ognia z działa. Następnie oddał się gospodarstwu, powoli przyszedł do zdrowia, nie zaprzestawszy miłować nauki, lecz nie miał zręczności samodzielnie nad nią pracować. W 1829 r. osiadł we Wrocławiu, a w 1831 r. został konserwatorem, w 1843 r. dyrektorem tamecznego obserwatoryjum, w 1836 r. został professorem astronomii w uniwersytecie wrocławskim, przedtém zaś miewał popularne odczyty o tej nauce. Bogusławski zjednał sobie miejsce w rzędzie znakomitszych astronomów, przez odkrycie komety (1834 r.), która od jego nazwiska kometą Bogusławskiego nazwaną została; tudzież spostrzeżeniami, jak: komety Biela (1832 r.), zaćmienia szóstego towarzysza Saturna (1833 r.), komety Encke'go (1835 r.) i Halley'a (1835—36) i t. p. Z prac literackich, wydał tylko *Uranus,* Głogowa, 3 tomy, 1846—48; umarł w r. 1851. Chociaż Bogusławski pochodził z ojca Polaka, jednak ani słowa po polsku nie umiał.

Bogusławski (Edward), wydał powieści: 1) *Michalina,* powieść obyczajowa, 2 tomy, Warszawa 1845. 2) *Dagerotypy Warszawy,* romans obyczajowy w 6 tomach, Warszawa 1847. 3) *Powieści i wspomnienia historyczne,* w sposobie chronologicznym, zastosowane do pojęcia każdego wieku, Warszawa 1851 roku.

Bogusz, od 1241 do 1243 r., był wojewodą łęczyckim. — **Bogusz,** herbu Półkozic, w 1242 roku był kasztelanem krakowskim. — **Bogusz,** od 1250 do 1257 r., był wojewodą brzesko-kujawskim. — **Bogusz,** od 1252 do 1255, był kasztelanem kruszwickim. — **Bogusz,** w 1299 roku był kasztelanem wyszogrodzkim.—**Bogusza,** w 1239 r. był kasztelanem wieluńskim.

Bogusz, herbu Półkozic, sędzia pomorski, starostą gdańskim, przez Władysława Łokietka mianowany, zamknąwszy się w Gdańsku z małą garstką Polaków, oparł się znacznym siłom margrabiów pomorskich, ale nareszcie zażądał posiłków od króla. Otrzymawszy odpowiedź, żeby się porozumiał z Krzyżakami, wszedł Bogusz w układy z mistrzem ich, który podjął się rok bronić Gdańska bez nagrody. Krzyżacy wszedłszy do zamku wszczynali kłótnie z Polakami, grozili Boguszowi więzieniem, aż ten zmuszony im był oddać zupełnie zamek, pod warunkiem, że po zapłaceniu kosztów wojennych, zwrócą go Polakom.

Bogusz albo **Bohusz.** (Piotr Siestrzencewicz książę na Obryniu), herbu Strzała, marszałek wielki litewski, w 1518 r. posłował z Erazmem Ciołkiem biskupem płockim do Rzymu, dla skłonienia papieża do popierania wojny z Turkami.

Bogusz (Jan), herbu Półkozic, został 1561 r. podkomorzym lubelskim,

a 1581 r. kasztelanem czechowskim, w 1587 r. z sejmu elekcyjnego, wysłanym był w poselstwie do Wiednia, z uwiadomieniem o elekcyi Zygmunta III.

Bogusz (G. B.) drukiem upowszechnił: *In obitum Ser. Alexandri Caroli. Pobon. et Suec. principis Oratio,* Kraków 1635 in 4-to ark. 5.

Bogusz (z Ziemblec), starosta gdański, przeznaczony od Władysława Łokietka na dowódcę tego grodu, wsławił się dzielną obroną przeciw Krzyżakom. — **Bogusz** (Marcin), dzielny wojownik, świetnie się odznaczył przy oblężeniu Kamieńca Podolskiego. Szczęśliwy po kilkakroć pogromca najezdniczych Tatarów, Koniecpolskiemu wojewodzie sieradzkiemu, wiele pomagał, przy rozgraniczaniu Polski od Turcyi. Umarł 1705 r., pochowany w Kamieńcu Podolskim u Karmelitów bosych.

Bogusz (Tomasz), Jezuita, professor poezyi w akademii wileńskiej, napisał wierszem tragedyję pod tyt.: *Eutropijusz,* którą drukował w Wilnie 1754 roku in 4-to.

Bogusze, wieś prywatna, należąca do właścicieli cząstkowych w gubernii i powiecie augustowskim, okręgu biebrzyńskim, gminie Bogusze, parafii rzymsko-katolickiej Grajewo, nad rzeczką Łęk położona, odległa od najbliższej stacyi pocztowej Grajewo $1/_2$ mili, od miasta powiatowego 4 $1/_2$, gubernijalnego 10 $1/_2$ mil. Ludność ogólna tej wsi wynosi głów 265, wszyscy chrześcijanie. Domów mieszkalnych ma 37, ogólna rozległość gruntów włók 14 morgów 15. Pod tą wsią na samej granicy pruskiej leżącą, stoi na linii granicznej słup murowany, wzniesiony w roku 1545 przy rozgraniczaniu od Korony tej części Prus, która w lenne posiadanie Albertowi margrabiemu brandeburgskiemu puszczoną została, i która dała początek dzisiejszemu królestwu. Słup ten ma na sobie wyobrażenie herbów koronnych płaskorzeźbą, na kamieniu piaskowym dosyć niezgrabnie wykowanych; to jest po jednej stronie tarcza z pogonią litewską, po drugiej tarcza z orłem jednogłowym, mającym na piersiach głoskę *S* koroną uwieńczoną, a niżej tablicę z wklęsło wyrytym następującym napisem: *Quando Sigismundus patriis Augustus in oris primus et Albertus Marchio jura dabant Ille Jagellonis veteresque binominis urbes hic que Borussorum pace regebat opes. Haec erecta fuit moles quae limitae fines signat et amborum separat arva ducum. Anno MDXLV. Mense Augusto.* Kamień ten już w wielu miejscach przez czas jest zniszczony, zaś litery nie wszędzie do wyczytania łatwe. Pospólstwo tutejsze utrzymuje, że w tym słupie znaczna ilość srebra została zamurowaną. Z tego powodu nieraz włościanie od strony Prus napadali go w nocy, świdrem wiercili w cegłach, i tym sposobem znacznie zniszczyli.

Boguta, herbu Dąbrowa, od 1228 do 1238 r. był wojewodą mazowieckim.

Boh, rzeka, wypływa z pod góry Zborna, mogiła na Podolu, oblewa miasta Międzyboż, Konstantynów, Bracław, Winnicę, Koniecpole, i płynąc przez Dzikie pola, na których niegdyś koczowali Tatarzy, wbiega do Limanu, łączy się z Dnieprem niedaleko od Oczakowa i z nim razem wpada do morza Czarnego. Rzeka ta jest znaczna, ale dla licznych odsepów piaszczystych, niespławna.

Bohater, wyraz przyswojony z perskiego: *behadyr,* mężny; właściwie: *behador,* mający wartość; po mongolsku: *bahatur,* po tatarsku: *bahadyr.* Niektórzy monarchowie na wschodzie nadawali tytuł honorowy *Bahadyra,* który się zawsze dodawał do imion, np.: *Abul-Guzy-Bahadur-Chan,* sławny historyk dżagatajski. U nas bohaterem zwykle nazywa się mąż wsławiony czynami wojennemi, lub innemi wielkiej osobistej odwagi, jak np. walkami przeciw potworom i drapieżnym zwierzętom, za co u starożytnych pogan zwykle otrzymywał cześć boską; ob. *Półbogi.* — *Bohaterem* lub *bohaterką* w dramatach, epopejach

powieściach, jest postać główna, w około której skupia się cała akcyja i zajęcie utworu.

Bohaterski poemat, ob. *Epopeja.*

Bohaterski wiersz, ob. *Hexametr.*

Bohatkiewicz (Alexander), adjunkt uniwersytetu wileńskiego, urodził się w 1798 r. Odbywał wyższe nauki w uniwersytecie wileńskim, pod kierunkiem Gotfryda Ernesta Groddeck i wkrótce okazał takie postępy w językach i filologii starożytnej, że zwrócił na siebie uwagę tego uczonego męża, który pragnąc żeby się Bohatkiewicz kształcił dalej w naukach starożytnych, zbliżył go do siebie, wyjednawszy mu miejsce pomocnika przy biblijotece uniwersytetu, której sam był biblijotekarzem. Zlecił mu przytém obowiązki sekretarza oddziału literatury i sztuk pięknych i nieraz poruczał zastępstwo publicznego nauczycielstwa, oraz redagowanie pism w języku łacińskim, w którym Bohatkiewicz szczególniejszą miał łatwość. W r. 1827 Bohatkiewicz zajął się w komitecie opisem monet starożytnych, ze zbioru liceum krzemienieckiego, przewiezionego do Wilna. W 1829 r. podjął się Bohatkiewicz wykładu publicznego biblijografii w uniwersytecie. Już wtedy poczęły się u niego pokazywać znaki nerwowego cierpienia; w roku następnym rozwinęły się silniej i pozostały nieuleczone, tak że w dwa lata później żyć przestał. Otwierając kurs swój w uniwersytecie, wydał: *Rzecz o biblijografii powszechnej*, Wilno 1830 r. Wiele też pism jego znajduje się w pismach peryjodycznych, które pod ten czas w Wilnie wychodziły, a najwięcej w *Dziejach dobroczynności.*

Bohatyweczer. W wigiliję dnia Nowego Roku na Rusi w niektórych miejscach *szczodrym* także nazywany; gospodynie wiejskie mięsiwo i inne potrawy gotują, pieką placki i pirogi. Dziewczęta zaś i chłopcy przebrani, chodzą powtórnie za kolędą, przebierają się za cyganów, dziadów, z przewróconym kożuchem; udając głosem różne zwierzęta. Gdy chłopcy życzenia prawią, dziewczęta rzucają na ogień siemie lniane, które z trzaskiem pęka; kiedy ich nie częstują, sami zjedzą i wypiją co zastaną i jeszcze kilka sztuk drobiu uniosą, albo przynajmniej powyrywawszy pióra, zdobią niemi czapki. Obszedłszy wieś całą, wracają w umówione miejsce, poczém jedna z dziewcząt obrana gospodynią, pomagają jej inne, gotują wieczerzę, chłopcy za pieniądze uzbierane przynoszą trunki i ochocza zabawa przeciąga się do późnej nocy.

Bohdanowicz (Tomasz), urodzony we Lwowie 1658 r., wstąpiwszy do zakonu Dominikanów w tymże mieście zasłynął wymową. W Rzymie bawiąc zyskał stopień doktora teologii. Umarł w r. 1718. Wydał kazania swoje p. n.: *Trąba Nowego Testamentu przy okropnej ruin krwawych całego świata tragedyjej słodkobrzmiącym dzieł heroicznych świętych Pańskich dźwiękiem, serca wiernych strapione różnemi ciesząca kazaniami,* ogłoszona i do druku podana 1716 r. w drukarni częstochowskiej. Styl szumny, przeplatany łaciną i dowcipkami, wiernie odbija wiek upadku nauk i smaku.

Bohdanowicz (Hipolit), poeta rossyjski, urodził się w Małorossyi, w miasteczku Perewołocznie, r. 1743. W dwunastym roku zawieziony do Moskwy, zapisany został jako junker w kollegijum sprawiedliwości. Prezydent jego Żelabuzski dostrzegłszy w Bohdanowiczu wielką ochotę do nauk, pozwolił mu uczęszczać do szkoły matematycznej, istniejącej wówczas przy kantorze senatu. Ale Bohdanowicz znudzony arytmetyką i geometryją, tęsknił do poezyj Łomonosowa. Po pierwszej bytności na teatrze, udał się do jego dyrektora Cheraskowa, i oświadczył że chce zostać aktorem. Ten namówił go do słuchania nauk w uniwersytecie i wziął go do siebie. W roku 1763 został tłómaczem

w sztabie hr. Panina i wydawał dziennik: *Ćwiczenia niewinne.* Odznaczył się szczególniej przekładem wiersza Woltera o zniszczeniu Lisbony przez trzęsienie ziemi. W r. 1766 mianowany sekretarzem poselstwa przy dworze saskim, Bohdanowicz udał się do Drezna z księciem Biełosielskim. We dwa lata wróciwszy do Rossyi poświęcił się wyłącznie literaturze; przetłómaczył dzieło Vertot o rzeczypospolitej rzymskiej, wydawał Dziennik petersburgski (*Wiestnik*). W r. 1779 napisał poemat liryczny *Duszeńka*, to jest Psyche, która zyskała powszechną wziętość i względy cesarzowej Katarzyny II dla autora; tudzież komedyję: *Radość Duszeńki* i dramat *Słowianie*; wydał *Zbiór przysłów ruskich* we 3 tomach, r. 1785. Mianowany r. 1788 prezesem archiwum państwa w Petersburgu, w r. 1796 opuścił służbę i wyjechał do miasta Sumy. Tu niespodziewane przywiązanie naruszyło spokojne i ciche życie poety; musiał rozstać się z przyjacielem i bratem i r. 1798 przeniósł się do Kurska, gdzie umarł r. 1803. Dzieła Bohdanowicza wydał Bekietów r. 1818 w 6 tomach. Gubernator kurski Demidow w roku 1834 wzniósł pomnik na grobie Bohdanowicza.

Bohdanowicz (Bazyli), muzyk excentryczny, skrzypek i kompozytor, ur. w Polsce w r. 1754, przemieszkiwał w Wiedniu, gdzie w r. 1780 wydał 12 polonezów na klawikord, 3 dueta na skrzypce, sztukę na 4 ręce, pod tyt. *Dafnis* i *Fillis*, wielką charakterystyczną sonatę (1803) i t. d. W koncercie ogłoszonym około owego czasu, a mającym się dać przez ośmioro jego dzieci miano usłyszeć: sonatę na skrzypce solo wykonaną przez 3 osoby na raz, dwunastu palcami i trzema smyczkami, pod tyt.: *Początek świata*; andantino z waryjacyjami wykonane na fortepianie (na 8 rąk) przez 4 siostry Bohdanowiczówny; tercet na dwa głosy śpiewane, a jeden świstany z towarzyszeniem orkiestry, trąby i cymbałków; inne sztuki miały być wykonane przy naśladowaniu śpiewu ptaków i krzyku różnych zwierząt. Wszystko to było kompozycyi ojca. Tenże napisał jakąś symfoniję na ogromną orkiestrę, w skład której wchodziły nawet armaty i moździerze; partyturę jej kilku ludzi dźwigać musiało. Niewiadomo jakiemu losowi uległy te dzieła.

Bohdanowicz (Józef), doktor teologii, wizytator zgromadzenia księży Missyjonarzów w cesarstwie rossyjskiém, a od r. 1844 proboszcz przy kościele ś. Jana w Wilnie, urodził się około r. 1789, napisał konkursową rozprawę na stopień doktora teologii i drukiem ogłosił, p. t.: *Dissertatio de antiquis Bibliorum versionibus latinis*, Wilno 1830 in 8-vo, str. 50.

Bohdanowicz (Ignacy), powieściopisarz, drukiem ogłosił: 1) *Łucyja Kalińska, czyli cztery kuligi, powieść obyczajowo-historyczna z końca XVIII wieku*, Warszawa 1844, tomów 2 in 8-vo; 2) *Rudolf Czekanowski, czyli dwie Tatarki*, Warszawa 1846, tomów 3 in 12-mo.

Bohemund albo **Boemund**; siedmiu książąt tego imienia z jednejże rodziny panowało w Antyjochii, podczas wojen krzyżowych: — **Bohemund** (Marek I), książe Tarentu, syn Roberta Gwiskarda księcia Pulii i Kalabryi, pobił na czele wojsk illiryjskich pod Janiną, cesarza Alexego i obległ Laryssę, lecz gdy wojsko przekupione od Alexego zaczęło się burzyć, zmuszonym został do odwrotu. Tymczasem Gwiskard umierając, zapisał Kalabryję i Puliję Rogerowi, drugiemu synowi, z krzywdą najstarszego Bohemunda; wynikła więc krwawa pomiędzy braćmi wojna, skutkiem której Bohemund otrzymał księstwo Tarentu. W 1095 r. zajęty był oblężeniem Amalfi, lecz na wieść o zbliżaniu się Krzyżowników rozdarł płaszcz, zrobił z niego krzyż, przypiął na ramię, rozdając resztę materyi towarzyszom, którzyby go naśladować chcieli i wkrótce znalazł się na

czele **10,000** jezdnych, **20,000** piechoty, szlachty sycylijskiej, kalabryjskiej i normandzkiej, w liczbie której znajdował się dzielny Tankred; przebyli Adryjatyk i połączyli się z Godfrydem de Bouillon. Alexy, lękając się zemsty, wyszedł naprzeciw Bohemunda, zaprosił go do Konstantynopola, zaliczył w poczet swych wazalów i odebrawszy od niego hołdowniczą przysięgę, wyprawił w dalszą podróż. Odtąd Bohemund szedł ze zwycięztwa w zwycięztwo: zdobył Niceę, po 8-mio miesięcznem oblężeniu wszedł do Antyjochii przez zdradę Ormijanina Zary, który dla zadosyć uczynienia osobistej zemście, otworzył mu główną wieżę oddaną jego straży. Rycerze okrzyknęli Bohemunda księciem Antyjochii; napróżno Alexy i Raymond z Tuluzy chcieli go wyzuć z tego państwa: zwyciężywszy przeciwników, pośpieszył do Jerozolimy i z rąk patryjarchy otrzymał inwestyturę na założone przez siebie księstwo. Wzięty do niewoli w bitwie z Saracenami, przepędził dwa lata w więzach niewiernych, zkąd ratując się ucieczką, przybył do Europy zebrać wojska przeciw cesarzowi Alexemu; podróż tę odbył w trumnie przedziurawionej, rozgłosiwszy poprzednio, że umarł. Uniknął tym sposobem zasadzek flotty cesarskiej i stanął na dworze Filipa I króla francuzkiego, który mu dał swą córkę Konstancyję. Po wielu walkach z różnem prowadzonych szczęściem, odzyskał Antyjochiję, wrócił do Europy, gotując się do nowej wyprawy na Grecyję, lecz zachorował i umarł w Canosa r. **1111**.—Zostawił syna **Bohemunda II**, który wstąpił na tron antyjochejski, pod regencyją matki i opieką Tankreda. Po roku Tankred umarł, zlawszy obowiązki opieki na synowca swego Rogiera, szwagra Baldwina II króla Jerozolimy. Rogier napadnięty w **1119** r. przez wojska tureckie i arabskie, wezwał pomocy hrabiów Edessy i Tripolis, oraz Baldwina II, który dla utwierdzenia przymierza, wydał za młodego Bohemunda córkę swą Alixę, lecz gdy szczęście nie sprzyjało sprzymierzonym, Bohemund przeniósł wojnę do Armenii, bił się dzielnie i zginął w bitwie z sułtanem Alepu w **24** r. życia. — **Bohemund III** wstąpił na tron **1163** r. po śmierci matki Konstancyi, wdowy Rinalda (Renaud). Połączywszy się z hrabią Tripolis, księciem Armenii i innymi monarchami, ścigał Atabell Nureddina, który ratował się ucieczką; lecz gdy Nureddin nie widział sposobu ocalenia się, odwrócił się rozpaczliwie przeciw wrogom, wydał im bitwę, pobił na głowę, schwytał swych prześladowców, uwięził w zamku Aleppo i zdobył najważniejsze miasta księstwa Antyjochii. W **1187** r., po zdobyciu Jerozolimy, sułtan Saladyn darował życie mnóstwu jeńców, dzieciom i niewiastom, których odesłał księciu Antyjochii, lecz ten zrabował nieszczęśliwych swych współziomków, i nagich z bronią w ręku wygnał z granic swych posiadłości. Oburzony tem Saladyn, mieczem i ogniem zniszczył **25** miast księstwa Antyjochii. Póżniej Bohemund udał się, wraz z królem Jerozolimy, na spotkanie Ryszarda angielskiego do Cypru, który zdobył tę wyspę i władcę jej Izaaka Komnena, okutego w srebrne kajdany, oddał Bohemundowi dla przeprowadzenia do Tripolis. Gdy syn i następca Bohemunda, zaślubiony z księżniczką Armenii umarł za życia ojca, książę ten ogłosił spadkobiercą wnuka swego Rupina; lecz drugi syn jego, Bohemund regent Tripolis, zebrał wojska, a połączywszy się z Templaryjuszami, wygnał ojca ze stolicy; niezadługo jednak Bohemund odzyskał stratę i umarł roku **1201**. — **Bohemund IV**, ów syn buntowniczy, przezwany *Jednookim*, zawładnął Antyjochiją, z krzywdą synowca swego Rupina; niezgodny i drapieżny, oburzył na siebie sąsiadów, jakoż król Armenii zdobył Antyjochiję, a Bohemund umarł z rozpaczy **1205** r.—Po nim panował syn jego i Maryi Flamandzkiej **Bohemund V**, który prowadził bezustannie wojny z królem Armenii; dopiero przybycie Ludwika ś. w **1250** r., położyło kres tym nie-

zgodom. Bohemund umarł w 1251 r.—Syn jego **Bohemund VI** wstąpił na tron pod opieką matki, jako książę Antyjochii, hrabia Tripolis i pan Tortozy. W r. 1253, mając lat 14, udał się do Jaffy do obozu Ludwika ś., który pasował go na rycerza; przez wdzięczność młody książę umieścił na swej tarczy herby króla francuzkiego. W 1628 r. utracił Antyjochiję, zdobytą szturmem przez sułtana Bibars; Bohemund wojował wówczas w Tripolis. Kronika mówi, że srogi zwycięzca wyrznął na placu antyjochijskim 17,000 ludu i uprowadził 100,000 niewolnika, a potém w liście pełnym szyderstw uwiadomił o swym tryumfie Bohemunda, który umarł w Tripolis 1274 roku. — **Bohemund VII**, syn poprzedzającego, wstąpił na tron Tripolis pod opieką matki Sybilli i biskupa Tortozy. Uznawał się wassalem Karola I króla Sycylii i Jerozolimy; utracił Laodyceę, zdobytą przez wojska sułtana Egiptu; umarł bezpotomnie 1287 r. Na nim wygasł ród łacińskich książąt Antyjochii.

Bohlen (Piotr), znakomity oryjentalista niemiecki, urodził się 1796 roku w Wüppels, w księstwie oldenburgskiém; syn ubogiego wyrobnika. W 1811 r., nie mając innego sposobu do życia, poświęcił się obowiązkom służącego po domach prywatnych, z początku w stronach rodzinnych, następnie w Hamburgu. Tu w 1817 r. professor liceum miejskiego, Hipp, poznawszy w młodzieńcu zdolność poetyczną, przyjął go pod swoją opiekę i za współdziałaniem loży wolnomularskiej, ułatwił mu uczęszczanie do gimnazyjum, które ukończywszy w lat cztery, udał się na uniwersytet do Halli, a następnie do Bonn. Gorąca wyobraźnia Bohlena zwróciła go głównie do studyjów nad wschodem; jakoż w nich tak zaszczytnie wkrótce się odznaczył, że rząd pruski już w 1825 r. powołał go na katedrę języków wschodnich do Królewca. W latach 1831 i 1837 odbył podróże naukowe do Anglii; nadwątlony atoli zbyt usilną pracą stan zdrowia, zmusił go do dłuższego pobytu we Francyi południowej, zkąd powróciwszy do Niemiec z chorobą nieuleczoną, osiadł w Halli, gdzie umarł 1840 r. Bohlen należał do rzędu tych rzadkich ludzi, którzy z największej nędzy wynoszą naturę szlachetną i czystą; charakter jego był wzorem słodyczy, skromności i czułego poświęcenia, a niepospolity talent poetyczny podawał mu możność do szczęśliwego odtwarzania licznych piękności, na jakie natrafiał w swoich studyjach. Nauki był rozległej i tém bardziej godnej podziwu, że pierwotne jego wychowanie najzupełniej było zaniedbane. *Autobijografiję* Bohlena, pełną uroku pięknej szczerości, wydał po jego śmierci znany historyk pruski Voigt (Królewiec, 1841 i 43); z innych pism jego na szczególną wzmiankę zasługują: *Commentatio de Motenabbio* (Bonn, 1824); *Das alte Indien* (2 tomy; Królewiec, 1830—31); *Sententiae Bhartriharii* (Berlin, 1833), ze scholijami i kommentarzem łacińskim i przekład tychże w mowie wiązanej niemieckiej, p. t.: *Sprüche* (Hambnrg, 1835); *Die Genesis, historisch-kritisch erläutert* (Królewiec, 1835); nakoniec wydanie poematu opisowego Kalidazy, p. t.: *Ritusanhâra, id est: Tempestatum cyclus* (Lipsk, 1840). Ważnemi są także rozprawy jego o języku litewskim (drukowane w Pamiętnikach królewieckiego towarzystwa niemieckiego) i o języku dawnych Prusaków, w I tomie *Historyi Prus* Voigta.

Böhm (Stefan), urodzony 1741 roku w b. województwie chełmińskiém, posłany do Królewca przez ojca, dla nauczenia się chirurgii, nie mając wcale ochoty do tego zawodu, wyjechał do Litwy i pomieścił się na dworze księcia Karola Radziwiłła panie kochanku. Gdy konfederacyja barska powstała, młody Böhm, stanął ochotnie pod jej chorągwią. Ciężko ranny w krwawém spotkaniu między Tyńcem i Krakowem, wyleczony po upadku konfederacyi, gdy i książę

Radziwiłł na obcej ziemi szukał schronienia, osiadł w b. województwie brzesko-litewskiém. Wskazany nieprzyjaciołom jako dawny partyzant, napadnięty i zrabowany, ledwie uniósł życie z żoną i synem. W r. 1793 przybył do Warszawy, gdzie zastał brata swego przyjaciela Jana Millera, który był mistrzem sprawiedliwości, czyli katem. Ten widząc Böhma w zupełnej nędzy, namawiał aby jego miejsce zajął, które dla wieku sam opuścić pragnął. Wahał się długo dawny konfederat, aż w r. 1794, na usilne prośby prezydenta Warszawy Zakrzewskiego, przyjął te obowiązki. Dożył późnego wieku i umarł w r. 1813 mając lat 72. Generał Dąbrowski zapraszał go do siebie często na pogawędkę o dawnych czasach. Książę Józef Poniatowski zasilał dawnego towarzysza broni hojnemi darami w drzewie do budowli, z lasów dóbr Jabłonny. — *Kacper* syn, urodzony 1784 r., nauki pobierał w szkołach Benonów i księży Pijarów. Służył w wojsku francuzkiém, następnie wszedł do pułku huzarów dowództwa pułkownika Tolińskiego. Odbył kampaniję 1809 r., i jako oficer jazdy wziął uwolnienie. Po śmierci ojca, od 1813 do 1829 r. sprawował obowiązki mistrza sprawiedliwości. Tak Stefan Böhm, jak i syn jego, zachowywali ten zwyczaj dawny, że po dopełnionej na zbrodniarzu karze, w uroczystym ubiorze swoim, każdy stawał przed prezydentem miasta Warszawy, a dobywszy miecza z pochwy zapowiadał, że z mocy wyroku sądu ukarał złoczyńcę. Zwyczaj ten prezydent Wojde zniósł zupełnie. Lud warszawski zachował dotąd groźne przysłowie o Stefanie Böhmie: *Pójdziesz ty do Stefanka na śniadanie,* oznaczające, że się zapozna wkrótce ze stryczkiem lub mieczem kata. — Syn Kacpra, po wielu latach pełnienia obowiązków dziada i ojca, porzucił je i wyniósł się z kraju. (Obszerniejsze życiorysy ob.: Cmentarz powązkowski pod Warszawą tom II). *K. Wł. W.*

Böhme (Jakób), szewc, z miasta Görlitz, najznakomitszy teozof mistyczny, głęboki uczuciem, nieskażonej pobożności, należy do rzadkich zjawisk duchowych swego czasu. Syn wieśniaka, urodził się 1575 roku w Alt-Seidenberg w Szląsku, a odebrawszy tyle tylko nauki ile jej szkółka wiejska udzielić może, oddany był do miasta Görlitz do terminu szewckiego. W młodości już przejęty boleścią na widok upadku, jaki dostrzegał w świecie, na widok panowania grzechu w sercach ludzkich, znalazł pociechę w widzeniach i w poezyi, za pośrednictwem której wyrażał duchowe objawienia. Natura i biblija kierowały całą myślą i sercem Böhme'go; w ogóle pojęcie złego i dobrego i wykazanie dla czego jest tyle złego w świecie, dla czego ono przemaga prawie nad dobrem, były celami do ktorych zdążał Böhme w swej teozofii. Złe i dobre, przyjmuje on jako konieczność, a w tém co jest doczesném, szukając wiecznego i łącząc ziemską umiejętność z nadziemską łaską, przychodzi do poznania Boga. W Bogu leży źródło wszystkiego, a wiekuisty ten początek mieć musi także swój rozwój; w rozwoju tém musi Bóg się objawiać, gdyż bez stworzenia, Bóg nie byłby się objawił samemu sobie; ale w Bogu jako w Bogu wszystko łagodnieje przez miłość, zresztą i złe ma w sobie dobro, pobudza albowiem do wstrętu złego, słowem, sprzeczności widzi złego i dobrego Böhme, stara się rozwiązać i rozwiązania szuka w miłości. Historyję człowieczeństwa dzieli Böhme na peryjody, podług liczb mistycznych i zgodnie z peryjodami rozwoju natury świata. Pogaństwo uważa jako konieczne w planie bożym, nie tylko jako odstraszający przykład potęgi złego, ale także jako źródło nauki. Poganie zbadali i poznali siły natury, rozwinęli magiję naturalną; dzieci światłości winny stać się panami tej magii. O dalszym rozwoju świata w historyi narodów, powiada Böhme, że na końcu jaki czeka wszystkie rzeczy, spór który świat rozdwaja, stanie się zgodą

gdy wszystkie narody zebrane będą przed Bogiem, a wtenczas to i istota piekielna zostanie zniesioną, a stworzenie zaginie. Taką naukę Böhme wyrobił własném myśleniem, gdyż lubo czytał Paracelsa, lubo znał Szenckenfeld'a i Weigt'a, a do wykształcenia jego przyczyniało się w późniejszym życiu obcowanie z ludźmi uczonémi, szczególniej stosunki z dyrektorem laboratoryjum chemicznego w Dreznie, uczonym doktorem Baltazarem Walter'em, potężny umysł jego nietylko umiał wszystko sobie przyswoić, ale i oryginalnie wyrobić. Böhme o największém dziele swém *Aurora*, powiada: że oprócz Biblii nie miał żadnej pomocniczej książki, a pisał nie wedle ludzkiej umiejętności, ale czerpiąc z księgi która w nim samym otwartą była. Szczególnie silną w Böhme'm była potęga intuicyi, która kilkakroć objawiła się w zachwyceniach. W teozoficznych listach swych powiada: „gdy pomyślę dla czego piszę, dla czego nie zostawię tego uczeńszym, znajduję, iż ducha mego zapaliła istota o której piszę, i jakby ogień przenika i przebiega w duchu moim. Prosiłem Go wielokrotnie, ażeby, jeżeli wiedza moja nie posłuży ku chwale Jego i pożytkowi braci moich, takową we mnie zniszczył a zachował tylko w miłości swojej" (*Theosophische Sendbriefe, 12, 6, 7*). Böhme **1594** r. powróciwszy z wędrówki osiadł w Görlitz, zostawszy majstrem, pojął w małżeństwo córkę pewnego rzeźnika, z którą żył w miłości i zgodzie. Roku **1600** po drugi raz wpadł w zachwycenie, na widok błyszczącego naczynia cynowego, lecz starał się wrażenie zachwytem sprawione stłumić. Dopiero po trzecim zachwyceniu które miało miejsce r. **1610**, po dwóch latach, napisał dla siebie książkę: *Jutrzenka w powstaniu*. Böhme pisma swego nietylko nie drukował, ale nikomu nie pokazywał; przypadkiem dostało się ono w ręce pewnego szlachcica, który udzielił je przyjaciołom swoim i wszyscy podziwiali głębokość zawartych tam myśli. Inne wrażenie zrobiło dzieło to na pierwszego pastora görlickiego, Grzegorza Richter. Niedość że z ambony gromił surowo Böhme'go, ale nadto, skłonił magistrat, iż wydał zakaz wzbraniający pisania natchnionemu mistykowi. Böhme chciał być posłuszny władzy zakazującej mu pisać; siedm lat myśli jego nosiły na sobie więzy wyroku magistrackiego, lecz w końcu natchnienie przemogło i w przeciągu lat pięciu, napisał wszystkie dzieła swoje, których jednak sam nie drukował nigdy, lecz oddawał przyjaciołom swoim. Za życia ujrzał jedno tylko z pism swoich wydrukowane, staraniem Frankenberga, p. t.: *Droga do Chrystusa*. Dziełko to obudziło znów gniew Richtera, a magistrat ulegając jego żądaniom, rozkazał Böhme'mu opuścić Görlitz. Cichy, spokojny, bez szemrania opuścił to miasto; a Rychter, który go potępiał nietylko z ambony, ale i w wydrukowanej przez siebie broszurze, napisał poemat kończący się następującemi słowy: „Ergo abeas, nunquam ordras, pereas male, sutor; calveas in manibus sit tibi, non calamus" (A więc odchodzisz szewcze, bodajbyś nigdy nie wrócił i zginął, a w ręku twém niech kopyto, nie pióro zostanie). Böhme udał się do Drezna, gdzie doznał łaskawego przyjęcia, tak u elektora, jak i u wielu uczonych mężów, szczególniej zaś od znakomitego teologa Jana Gerharda. Niezadługo potém, w czasie krótkiego pobytu swego w Szląsku u przyjaciół, umarł **1624** r. „Mocny Panie Sabaoth, wybaw mnie wedle woli twojej! Ukrzyżowany Jezu Chryste zmiłuj się nademną i przyjm mnie do królestwa swego. A teraz idę do raju!" Takie to były ostatnie słowa Böhme'go. Mimo to jednak, gdy zwłoki jego przywieziono do Görlitz, żaden z duchownych nie chciał mieć mowy pogrzebowej. Pisma Böhme'go są następujące: *Aurora*; *O trzech pryncypijach istoty boskiej* (Von drei Principien); *O trojakiem życiu człowieka* (Vom dreifachen Leben des Menschen); *Czterdzieści pytań o duszy, albo psychologia vera*; *O człowieczeństwie Chrystusa, jego męce, śmierci i zmar-*

twychwstaniu, tudzież o drzewie wiary (Von der Menschwerdung Jesu Christi); *O sześciu teozoficznych punktach; O ziemskiem i niebieskiem misterium; O czterech komplexyjach; O sześciu mistycznych punktach; O prawdziwej pokucie; O prawdziwym pokoju* (Von wahrer Gelassenheit); *O nadziemskiém życiu; O odrodzeniu; O zapatrywaniu się bożem* (Von göttlicher Beschaulichkeit); *Dwa pisma obronne przeciw napaści Baltazara Tilkena; Wątpliwości powstałe z powodu książeczki Ezajasza Stiefla i jego sekty, oraz Ezechijela Methsa* (Bedenken über Esaja Stiefels Büchlein); *Obrona przeciw zarzutom Grzegorza Richtera* (Schutzrede wieder Gregor Richter); *O dniach ostatnich* (Von den letzten Zeiten); *Signatura rerum; O wyborze łaski* (Von der Gnadenwahl); *O testamencie, chrzcie i kommunii Chrystusa; Mysterium magnum; Rozmowa oświeconej i nie oświeconej duszy; O modlitwie; Sto siedmdziesiąt siedm filozoficznych pytań; Tablice trzech pryncypij boskich objawień* (Tafeln von den drei Principien göttlicher Offenbarung); *Clavis* (Clavis oder Schlüssel der vornehmsten Punkte); *Teozoficzne listy* (Theosophische Sendbriefe). Pierwsze wydanie dzieł Böhmego, wyszło r. 1682 nakładem Gichtla, 10 tomów, w 8-ce; następnie w Hamburgu r. 1715, potém r. 1730 nakładem Ueberfelda w 5 tomach, i r. 1831 w Lipsku wydanie Schetblera. Pisma Böhme'go zostały przełożone na języki: holenderski, angielski, francuzki i rossyjski. (Fr. de la Motte Fouqué, *J. Böhme, ein biographischer Denkstein*, Greiz, 1831. J. Hamberger, *Die Lehre des deutschen Philosophen J. Böhmes in einem systematischen Auszug aus dessen sämmtlichen Schriften dargestellt*, München 1844. *Die christliche Philosophie* etc. v. Dr. Heinrich Ritter, Göttingen 1859). *L. O.*

Böhmerwald, czeski las, jest to 25 milowy łańcuch gór na granicy Bawaryi i części Czech, przez Niemców osiadłej. Charakter gór tych jest ponury i dziki. Szczyty są po części łyse i dziwnego kształtu; grzbiety okryte aż do wysokości 2,700 stóp gęstemi borami i lasami. Bystre strumienie szumią w ciemnych, wąskich, skalistych rozpadlinach, albo tworzą w szerszych dolinach bezdrożne bagna. Cały ten łańcuch gór, ciągnący się od Lintzu i Passau aż do gór Fichtelgebirge, podzielić można na trzy oddziały: 1) od Dunaju do źródeł Weltawy czyli Mołdawy (Moldau); 2) od źródeł tych aż do łożyska rzeczki Cham, płynącej do rzeki Regen; 3) odtąd aż do Fichtelgebirge. Najwyższe szczyty znajdują się w drugim oddziale, jak np. Der grosse Arber, sięga do 4,654 stóp wysokości. Böhmerwald dzieli Słowiańszczyznę od Niemców; jedne jego rzeki płyną do Elby i morza Niemieckiego; drugie do Dunaju i morza Czarnego. Nie masz przez te góry wygodnego przejścia, wyjąwszy drogi z Pilżni (Pilsen) do Regensburgu, i z Piska do Passau. Gościniec z Chabu (Eger) do Regensburga, oskrzydla góry Böhmerwald od północy, kolej z Budziejowic do Lintzu od południowo-zachodniej strony. Las Czeski jest więc od wieków zaporą Czech ku zachodowi; często bywał schronieniem niedobitków lub zbiegów; czasem legowiskiem rozbójników. Nie rodzi się w tych górach pszenica ani żyto; lecz zaledwie owies i len dojrzewa. Za to obfitują w bory, lasy i pastwiska, w huty szklanne, młoty żelaza i towar drzewny. Górale są silni, odważni, na małém poprzestający; ale nieokrzesani, chytrzy, uparci, zabobonni. Dyjalekt ich niemiecki różni się od bawarskiego. *L. P.*

Böhmisch-Brod, ob. *Czeski Brod.*

Böhmisch-Kamnitz, ob. *Czeska Kamenice.*

Böhmisch-Leipa, ob. *Czeska Lipa.*

Böhmisch-Trübau, ob. *Czeska Trzebowa.*

Böhmius, professor toruński, wydał w Gdańsku w r. 1651 *Additamenta et adnotationes ad Simonis Starowolski Poloniam.*

Bohnenberger (Jan Bogumił Fryderyk von), wynalazca imieniem jego nazwanego elektrometru, urodził się w Simmotzheim w wirtembergskiem 1765 r., nauki pobierał w Tubindze i Sztutgardzie; w r. 1789 został wikaryjuszem przy kościele, w r. 1793 udał się do Gota i Getyngi a w r. 1796 otrzymał w Tubindze miejsce przy obserwatoryjum, w r. 1803 został professorem nadzwyczajnym matematyki tamże. Wydaniem karty Szwabii, na 40 arkuszach, i innemi pracami naukowemi, zwrócił na siebie uwagę rządów rozmaitych krajów, i tak wezwany został do sztabu generalnego austryjackiego, na professora uniwersytetów w Frejburgu w Bryzgowii i Bononii, do akademii nauk w Petersburgu, lecz mianowany professorem zwyczajnym, pozostał na stanowisku swojém w Tubindze. Po ciężkiej chorobie, której uległ w 1813 r., nigdy niemógł już przyjść do zdrowia i umarł w Tubindze 1831 roku. Sławę swoję w świecie literackim utrwalił dziełami: *Anleitung zur geographischen Ortsbestimmung,* Getynga, 1795; *Astronomie,* Tubinga, 1811; *Anfangsgründe der höheren Analysis,* tamże, 1812; pracował także nad niektóremi częściami nauk przyrodzonych, a mianowicie nad fizyjologiją. Łącznie z Autenrieth'em wydawał: *Tübinger Blätter für Naturwissenschaft und Arzneikunde,* a z Lindenau'em: *Zeitschrift für Astronomie und verwandte Wissenschaften.* O wynalezionej przez siebie machinie rozpędowej podał wiadomość w piśmie: *Beschreibung einer Maschine zur Erläuterung der Gesetze der Umdrehung der Erde um ihre Achse und Veränderung der Lage der letztern,* Tubinga, 1817 r. — **Bohnenberger** (Bogumił Krzysztof), ojciec poprzedzającego, urodzony 1732, umarł 1807 r., był pastorem w Calw w wirtembergskiem, dał się poznać niektóremi pismami, a mianowicie o elektryczności p. t.: *Beiträge zur theoretischen und practischen Electricitätslehre,* 5 zeszytów, Sztutgart, 1793—95 r.

Bohoduchow, miasto powiatowe gubernii charkowskiej, leżące o mil 7½ od Charkowa, nad rzeką Merłą, wpadającą w Worsklę. Założone i wałem ziemnym opasane r. 1667 z rozkazu cara Alexego Michajłowicza, dla zabezpieczenia Ukrainy małorossyjskiej od napadów ze strony Polski, Kozaków zaporoskich i Tatarów krymskich; w r. 1780 podniesione do stopnia miasta powiatowego. Liczy 8,650 mieszkańców, 5 cerkwi. Głównym ich przemysłem jest wyrabianie skór i szewstwo, tudzież ogrodnictwo. Ogólny obrót handlu miejskiego, wraz z jarmarkami, dochodzi do 100,000 rs. — *Bohoduchowski powiat* zajmuje przestrzeni 2,695 wiorst □. Liczy mieszkańców 95,200, w tej liczbie włościan obywatelskich 36600, skarbowych 58800 płci obojga. Znaczne lasy rozciągają się koło samego Bohoduchowa. W powiecie jest gorzelni 17, browar 1, fabryk saletry 8, cegielń 5, fab. skór 2. Miasto Krasnokutsk, słobód, wsi i chutorów 231. Przez powiat ciągną się trzy drogi czyli szlaki: romandowski, murawski i sahajdaczny.

Bohomolec (Paweł Józef), Jezuita, a przedtém starosta dworzycki; pochodził ze starożytnej rodziny herbu Bogoryja; był najprzód deputatem na trybunał, potém pisarzem i stolnikiem witebskim, posłem kilkakrotnie na sejmy z tegoż województwa, a w końcu został obrany podkomorzym. Synów miał siedmiu, to jest: Franciszka, Józefa, Jana Chryzostoma Antoniego, Piotra Tadeusza, Joachima, Klemensa, Ignacego, z tych trzech (Franciszek, Jan i Ignacy) wstąpiło do Jezuitów; w ślad za nimi po śmierci żony poszedł i ojciec; a zostawszy kapłanem, miał tę szczególniejszą przyjemność, że do pierwszej mszy świętej służyli mu, już dawniej wyświęceni, trzej jego synowie, a czwarty Piotr (prezes sądów

gubernijalnych witebskich a przedtem starosta dworzycki), przyjmował z rąk jego Kommunię Świętą; (ob. *Dz. Dobroczyń.* 1842, 74).—**Bohomolec** (Franciszek), najstarszy syn poprzedzającego, Jezuita, urodzony w roku 1720; mając lat 17 wstąpił w Wilnie do zakonu; a po ukończeniu tamecznej akademii, dla wyższego wykształcenia się wysłany został do Rzymu. Po powrocie pełnił obowiązki nauczyciela w akademii wileńskiej, a następnie w collegium nobilium w Warszawie. Tu go zastała supremacyja zakonu, pozostał więc już w stolicy na zawsze, z którą wiązały go stosunki literackie i nowy tytuł konsylijarza królewskiego, przynoszący mu pewne utrzymanie. Zasługi Bohomolca na polu literackiém różnego były rodzaju. On pierwszy, stosując się do potrzeb czasu, zaczął pisać polskie komedyje; do napisania Bogusławskiemu pierwszej opery polskiej współuczestniczył i pierwszy założył pismo peryjodyczne, pod tytułem *Monitor* (na wzór angielskiego Spektatora). Mierząc te pierwotwory szalą ówczesnych pojęć, przyznać należy Bohomolcowi wielkie dla oświaty krajowej przysługi i oddać mu słuszne pochwały. Nadto, wydając dawne kroniki polskie, znakomicie się przysłużył do rozpowszechnienia rzadkich ksiąg historycznych, z których i dzisiejsi uczeni korzyść odnoszą. Bohomolec charakteru był miłego, lubił towarzystwo, w gronie przyjaciół był wesoły, ujmujący; w poufnej zabawie improwizował, pisał pieśni; i tak ową sławną trybunalską pieśń o Kordyszu, złożył na wieczorze u Łyszkiewicza, i ona mu to otworzyła wstęp na czwartkowe obiady; gdzie również razu jednego podochocony, powiedział piękną improwizacyję, p. t.: (*Pochwała wesołości*), która się powszechnie podobała, a Krasicki wnet mu stosowną odpowiedział i zakończył wiwatem „niech żyją Bohomolce!“ Krasicki i w dzienniku swoim kilka słów życzliwych pamiątce Bohomolca poświęcił. Lubili go wszyscy i poważali, bo przy wesołości i dowcipie nigdy nikomu nie ubliżył. Był przytém prawdziwie pobożny i dobroczynny. Jakoż przed śmiercią uczynił z 3,000 czerw. zł. zapis dla podupadłych, tak ze stanu szlacheckiego jako też i miejskiego, według którego urząd miasta starej Warszawy, obowiązany był corocznie na polepszenie ich stanu, pięciu ze szlachty po 20, a dziesięciu mieszczanom po 5 czerw. zł. wypłacać. Pisał wiele, już to wydając *Wiadomości Warszawskie*, które dopiero 1773 r. zdał Łuskinie, a sam objął dozór nad po-jezuicką drukarnią; już tu redagując *Monitora*, którego przez 20 lat utrzymywał, pomimo że mu to przychodziło z niezmierną trudnością, ile że pierwszy piśmiennictwu peryjodycznemu drogę torował. Jakoż *Zabawy* Albertrandego chociaż później się rozpoczęły, wcześniej wszakże od *Monitora* upadły. Bohomolec więc w swoim czasie należał do ludzi, którzy wywierali piórem wpływ na ogół, budzili życie umysłowe, kształcili język i dzisiejszej literaturze zakładali fundamenta. Przytém wszystkiém atoli Bohomolec nie był wolny od wpływu stanisławowskiego. Duch czasu i atmosfera dworu Augusta, tamując swobodny rozwój wyższemu moralnemu poczuciu, poniekąd i w pismach Bohomolca się objawia. Dzieła jego są następujące: 1) *Komedyje*, 1757, Lublin tomów 3, przedrukowane r. 1758 we Lwowie, a następnie w latach 1772—75 w Warszawie w 5-ciu tomach. 2) *Komedyje na teatrum J. K. M.*, 1676, Warszawa. Oprócz tych drukował Bohomolec jeszcze i pojedyńcze komedyje, zrazu bezimiennie i bez ról kobiecych, stosowne dla młodzieży szkolnej, dla której były przeznaczone; z otwarciem atoli teatru w Warszawie, począł pisać i dla publiczności wprowadzając w nich już i kobiety na scenę. Komedyje Bohomolca w swoim czasie były bardzo dobrze przyjęte. Krasicki powiada, że „są dobrém Moliera naśladowaniem.“ Książę generał ziem podolskich w przedmowie do swojej komedyi *Panna na wydaniu* (o wydrukowanie której wierszami Boho-

molec księcia Czartoryskiego upraszał, i umieścił je w Zabawach P. i P., 1774, II, 411), wyraża, że są „pełne szczypek soli attyckiej.“ Zresztą jako pierwsze próby są wyborne. Zarzuciłby im można brak akcyi i zajmujących sytuacyj scenicznych; lecz to samo i o wszystkich ówczesnych komedyjach można powiedzieć, np. Naruszewicza, Krasickiego i innych. 3) *Pro Ingeniis polonorum oratio habita Varsavie im Gymnasio Soc. Jesu,* 1752, Varsaviae in 4-to. Mowa ta powiedzianą była przy rozpoczęciu nauk. Wspomniał w niej Bohomolec nawiasem o uprzedzeniu do nas cudzoziemców; dodając, że jeden z nich posunął swą zarozumiałość tak dalece, że utrzymuje, jakoby Polacy nie mogą dojść w naukach do wysokiego stopnia, a chociaż tego cudzoziemca nie wymienił, wszelako urażony tém przypomnieniem się Bohomolca, ów oszczerca Mignoni, Pijar, w liście do Trzebickiego (Ubaldus Mignonius Nicolao Trzebickio S. J. Coll. akademici Vilnensi Ministro viro summo et ad omnem humanitatem naturafacto, Noctium Sarmaticorum Amicus Auctor in 4-to), surowo skrytykował mowę „pro ingeniis.“ Bohomolec odpowiedział mu broszurą: 4) *Ubaldo Mignonis Sch. P. Noctium Sarmaticarum auctori preceptori suo suavossissimo varmius Exetesticus S. D,* 4-to ark 1, (1752), naganiając jego zarozumiałość i uprzedzenie do Polski. Pozwolił przytém sobie Bohomolec w odwecie dowcipnych żartów z autora. Jest tu wzmianka o podobnym liście na Królewiczanina jakiegoś pisanym, *Contra Regiomentanum* (Jocher, 1017). 5) *Rozmowa o języku polskim.* Jest to jedna z pierwszych prac Bohomolca, napisana w języku łacińskim, a przez Leskiego przełożona na polski i wydana, 1758, w Warszawie. 6) *Epistola* b. m. 1754 in 4-to, druga edycyja 1755 r. List ten pisany przez Fr. Bohomolca pod zmyślonym nazwiskiem *Theosebes,* służy za odpowiedź na pismo Augusta Tittel, magistra w Jenie: Cohortatio ad Excutiendum Romani Pontificis iugum, które do panów polskich w rękopiśmie przysłane było (Janocki, Lex. II, 119). 7) *Orationes,* 1763, Varsaviae. 8) *Zbiór dziejopisów polskich* (Kroniki Bielskiego, Stryjkowskiego, Kromera i Gwagnina), 1764—68 r. (Pomagał Bohomolcowi do tego wydania znakomity Wyrwicz). 9) *Listy z Azyi, Afryki i Ameryki, niegdyś od Missyjonarzów Soc. Jesu pisane,* (przekład), 1767 r. 10) *Zabawki oratorskie,* 1768, Warszawa (miały trzy edycyje). 11) *Życie Jerzego Ossolińskiego,* 1777, Warszawa, 2 tomy. 12) *Życie Jana Zamojskiego,* 1775, Warszawa, przedrukowano w Zbiorze Mostowskiego i w Radomiu 1830 r. (czytać Batowskiego rozprawę pod tytułem: *R. Heidensztein* i *Fr. Bohomolec,* 1854, Lwów, i *Rozbiór onej* J. Bartoszewicza, *Bibl. Warsz*, 1855, 3). 13) *Życia:* a) *Stanisława Orzechowskiego,* b) *Jakóba Górskiego,* przy wydanym przezeń 1773 r. żywocie Tarnowskiego przez Orzechowskiego. 14) *Opisanie państwa tureckiego,* 1770 r. 15) *Historyja o podróżach p. de la Harpe* (przekład Fr. Bohomolca, Wrolleuskiego i Magier'a, 1783—94, T. V, 16) *Monitor,* pismo peryjodyczne wydawane przez Bohomolca wychodziło u Mitzlera od 1765—84 r., zrazu co tydzień po $^1/_2$ arkusza; lecz już od Nr. 12 dwa razy na tydzień. Przywilej na wydawanie Monitora otrzymał Bohomolec dnia 29 Sierpnia 1766 roku. Umarł Bohomolec 24 Marca 1784 r., pochowany na Powązkach bez grobowego napisu. — **Bohomolec** (Jan), Jezuita, młodszy brat poprzedniego Franciszka, człowiek światły i dobroczynny. Urodzony r. 1724, wstąpił do zakonu i wnim przez lat 30 zostawał, po zniesieniu Jezuitów, Franciszek Bieliński pisarz wielki koronny, jeden z najznakomitszych ludzi owego czasu, zaprosił go do domu swego. Następnie mianowany proboszczem pragskim, rządy swoje w tej parafii dla wielu dobrodziejstw uczynił na zawsze pamiętnemi. Sławny przytém z kilku dzieł, napisanych w celu zniszczenia panujących podówczas przesądów, miano-

wicie o upiorach, czarownicach i wpływie komet na losy ludzkie. Każdy przesąd z wielką erudycyją umiejętnie roztrząsnął i wybornie wyłożył w sposób dla powszechności przystępny i zajmujący, językiem czystym i jasnym. Dzieła jego są następujące: 1) *Prognostyk zły czy dobry komet 1769 i 1770 r., albo natura i koniec komet z przydatkiem opisania krótkiego obrotu niebios i rejestru tak komet jako też i przypadków znaczniejszych*, 1770 r. Warszawa, w dwóch częściach. 2) *Diabeł w swojej postaci z okazyi pytania, jeśli są upiory, ukazany*; dzieło to składa się z trzech części, pierwsza część wyszła 1772 roku w Warszawie, przedrukowana r. 1775; druga część wydaną została 1777 roku w Warszawie; trzecią część stanowi: przydatek do książki Diabeł w swojej postaci, o ukazaniu się duchów, 1777 r., Warszawa. 3) *Responsio ad censuram Libri de natura et potestate Daemonis*, r. 1773, Warszawa. 4) *Odpowiedź na zarzuty względem przeznaczenia Boskiego*, r. 1766, Warszawa. Świat uczony przyjął te dzieła z uznaniem rzetelnej ich wartości. Naruszewicz pisał dla nich pochwały, a nawet uczcił je powieścią rymowaną, pod tytułem: *Bazyliszek* (drukowaną w Zabawach Przy. i Poż.). Dla ogółu zaś były te dzieła, że tak powiem filozofiją popularną, opartą na zasadach wiary i rozumu. Rozkupiono je więc z największym pochopem, tak że pierwszą część Diabła, Gröl już swoim nakładem powtórnie drukował. Dzieła Bohomolca należące dziś do rzadkich, obok tego, że noszą na sobie koloryt swego czasu, mają dla nas jeszcze i zajmującą stronę, mieszcząc w sobie zbiór różnych podań o duchach, i spraw urzędowych z czarownicami. Przytém wszystkiem Bohomolec zasługuje jeszcze na wdzięczną u potomności pamięć, za poczynione dla ubogich zapisy. Na takowe zostawił fundusz 31,000 złp., z którego: *a)* 18,000 złp. przeznaczył dla ubogich księży dyjecezyi płockiej, do której parafija pragska należała; procent od tej summy, wynoszący złp. 50, miał być rozdzielany przez biskupa dobrowolnie pomiędzy pięciu księży; *b)* 7,000 złp. na utrzymanie z procentów onego nauczyciela parafijalnej szkółki, którą sam założył. Procentami, od pozostałego funduszu rozporządził na różne wsparcia dla uczących się w szkółce dzieci; tak np.: dla celujących w naukach po rocznym egzaminie; na posiłek dla przybywających do szkółki z odległych wiosek; oraz na zapas książek dla tejże szkółki, z zamiarem urządzenia z czasem małej biblijoteczki. Oprócz tego jeszcze 100 złp. rocznie na posag dla pary cnotliwych nowożeńców z parafii pragskiej. Bohomolec jako człowiek zacny, przyjazny był dla wzrostu nauk i postępu ludzkości, pragnął wszakże, aby ten rozwój szerzył się z zasadami kościoła. Skoro więc postrzegł lekceważenie i zaniedbanie religii, odstrychnął się od dźwigających sprawy krajowe, wróżąc im tylko same zawody i upadki. Gdy zaś nadto w tym duchu jeszcze i publicznie z ambony przemawiał, ściągnął na siebie niezmierne oburzenia i groźby (10 Września 1794 r.), przez przyjaciół atoli zasłoniony, w końcu znękany na duchu u Bonifratrów życie zakończył d. 17 Lutego 1795, mając lat 71, pochowany na Powązkach; pięknym napisem, przyjazną ręką na grobowym kamieniu skreślonym uczczony. (Szczegóły w *Starożyt. Warszawy*, Wejnerta, tom IV, 44; oraz Bartoszewicza *Kościoły warszawskie*, str. 361).—

Bohomolec (Ignacy), Jezuita, najmłodszy z siedmiu braci. Roku 1758 wstąpił do zakonu, po zniesieniu którego, mianowany został proboszczem Kościoła katolickiego w Moskwie, a wkrótce i kanonikiem smoleńskim; następnie proboszczem mohilewskim i prałatem officyjałem, na ostatek zaś otrzymawszy nominacyję na biskupa suffragana mohilewskiego, życie zakończył. (*Dzieje Dobroczyn.* 1824, IV, 74). *E. N.*

Bohorizh, Bohorioz (Adam), Kraińczyk, żyjący w drugiej połowie XVI

wieku, rektor szkoły w Lublanie (*Laibach*), zajmuje naczelne miejsce w liczbie pisarzy, którzy narzecze słowiańskie plemion w Krainie, Karyntyi i Styryi osiadłych, zwane ogólnie korutańskiém, w szczególności słoweńsko-kraińskiém, z niemiecka windyjskiém, wynieśli na język piśmienny. Reformacyja wywarła przeważny wpływ na podniesienie się dyjalektów i literatur słowiańskich w Austryi. Jej także, kraińskie narzecze zawdzięcza głównie swój rozwój. Z poprzednich wieków, nic więcej z pomników jego nie pozostało, jak trzy piśmienne ułamki religijnej treści, zwane rękopismem frysińskim, dziś monachijskim, wydane w Kopitara *Glagolita Clozianus*, w Wiedniu, 1836 r. W XVI dopiero wieku pierwsi Truber i Dalmatin, a oprócz nich Juricziez i Krell, zaczęli na nowo pisać tym językiem, ale niedokładnie i niepoprawnie, tak pod względem formy, jak pisowni. Kiedy więc z polecenia stanów kraju, w r. 1580 zabierano się do drukowania w Wittenbergu całej Biblii, wzięto się przedewszystkiem do ustalenia gramatycznych i ortograficznych prawideł języka. Pracy tej dokonał Bohoricz, wydając pierwszą gramatykę kraińską, której tytuł: *Arcticae horulae succisivae de latino-carniolana literatura ad latinae linguae analogiam accomodata*, •Witenbergae, 1584, in-8o. Język został przez nią od razu, w tak ściśle i dokładne prawidła ujęty, że się odtąd wcale nie zmienił (ob. *Kraińska literatura i język*). *Dr. C.*

Bohorodick, miasto powiatowe gubernii tulskiej, o mil 7 od miasta Tuły, przy głównym trakcie kaukazkim, po obu brzegach rzek Leśnej, Uperta i wpadającej w nią Wizowki. Założone przez cara Alexego Michajłowicza, dla zabezpieczenia granic od napadów Tatarów i Kozaków. W r. 1777 podniesione do stopnia miasta powiatowego; liczy 5,400 mieszkańców, 13 fabryk, po większej części łoju i skór, tudzież 20 fabryk krup gryczanych. Obrót handlowy miejski, dochodzi rocznie do 100,000 rub. sr. — *Bohorodicki powiat*, zajmuje przestrzeni 2,590 werst □. Mieszkańców ma 113,700 płci obojga, zajmują się głównie rolnictwem. Czarnoziem, miejscami z gliną, stanowi grunta.

Bohorodczany, miasteczko nad Bystrzycą, w Galicyi, w obwodzie stanisławowskim, powiat, poczta, parafija łacińska i grecka w miejscu; szkoła trywialna założona w r. 1795, uczniów 112 na 823 dzieci. Mieszkańców 3,690, obszar ziemi 1,235 morgów. Wyroby: zgrzebne płótno, nafta, skóry. Należało dawniej do ziemi halickiej, powiatu kołomyjskiego. Klasztor Dominikanów, założony w roku 1691 przez Konstancyję z Truskolaskich Potocką, w 1786 r. było w posiadaniu hrabiny z Potockich Kossakowskiej, dziś hr. Stadionów. Wieś tejże nazwy (*Bohorodczany stare*), należy do miasteczka, ma osobną szkółkę trywialną, założoną w roku 1838, uczniów 157 na 161 dzieci, mieszkańców 3,171, obszar ziemi 6960 morgów. *K. Wid.*

Bohowityn (Bohusz), herbu Korczak. Będąc pisarzem litewskim i starostą zyżmirskim, jeździł 1508 r. w poselstwie do Moskwy, Następnie został marszałkiem i podskarbim litewskim i znów 1516 r. posłował do Moskwy. W 1521 r. wysłano go po raz trzeci w poselstwie do W. X. Moskiewskiego, w nagrodę czego otrzymał starostwo słonimskie i kamienieckie.

Bohowitynowa, autorka ruska żyjąca w XVI wieku. Pani ta słynęła nauką, pobożnością i wielą cnotami. Będąc wyznania grecko-ruskiego, w dobrodziejstwach swoich nie czyniła różnicy w wierze. O jej dziełach piśmiennych, pierwszy doniósł Siarczyński dodając, iż Stawrowicki Cyryll, w książce nauk obyczajnych wyznaje, że z jej pism rzecz swoją zbierał, a na jego powadze i Święcki to samo powtarza. Ze zaś Bohowitynowa, rzeczywiście tłómaczyła wyżej wymienione dzieło, znajdujemy także w biblijograficznym opisie

starożytnych ksiąg ruskich, Biblijoteki hr. Tolstoja, przez Strojewa wydanym, na str. 143, następną przy opisie dzieł Cyryllego Trankwilliona Stawrowieckiego, a szczególnie przy ewangelijach nauczających czyli kazaniach niedzielnych, drukowanych w Rachmanowie, 1619, in-fol., a przypisanych księciu Jerzemu Czartoryskiemu, w której to przemowie Stawrowicki właśnie mówi, iż prace te ułożył z różnych dzieł, a szczególnie: „iz biesied Ewangielskich a po czasti z Apostolskich, których prełożyła z greckoho jazyka na słowieńskij, staraniam, promysłom i kosztom swoim, swiatoj pamiati Jej miłost' Kniażna Czartoryskaja Sofija Siestra W. K. M. Pani Bohowitynowa, chorużyna Wołynskaja." Nie masz wątpliwości, iż rzecz tu idzie o jedném i temże samém tłómaczeniu, lecz gdzie i kiedy było ono wydane, o tém nikt o ile nam wiadomo, z pewnością dotąd jeszcze nie pisał, a Siarczyński snadź z tego samego tylko źródła, wiadomość swoją poczerpnął. Umarła między rokiem 1616 a 1619. *F. M. S.*

Bohr (Elżbieta), z domu Sass, żona ławnika w Grudziądzu, wydała w polskim i niemieckim języku: *Pieśni nabożne*, drukowane w Gdańsku, 1719 r. Niewiadomo atoli, czy Bohr pisała po polsku czy po niemiecku.

Bohrer, familija w muzyce się odznaczająca.—**Bohrer** (Kacper), kontrabasista w Manheim, zmarły r. 1802 w Mnichowie, pozostawił 4 synów tworzących doskonały kwartet smyczkowy.—Z tych: **Bohrer** (Antoni), urodzony roku 1791 w Mnichowie, wykształcił się na skrzypka pod Kreutzerem i Winterem, a w kompozycyi pod Danzim. —**Bohrer** (Max), urodzony 1793 r., wykształcił się na violoncelli pod Schwartzem, wedle metody Romberga. Po śmierci dwóch braci (Piotra i Franciszka, grających na skrzypcach i altówce), dwaj pozostali, Antoni i Max, odbyli podróż artystyczną po Niemczech i Polsce, w r. 1806—8. W latach od r. 1810 do 1818 przebiegli całą prawie Europę, dopóki w tym ostatnim roku nie otrzymali stałych posad w Berlinie, pierwszy jako koncertmistrz, drugi jako pierwszy violoncellista. Poróżniwszy się ze Spontinim, wyjechali w r. 1824 do Mnichowa, gdzie się pożenili z córkami fabrykanta instrumentów Dulkens, dwiema siostrami, odznaczającemi się grą na fortepianie. Utworzony w ten sposób kwartet, udał się do Paryża, gdzie otrzymał miejsce pierwszych solistów na dworze Karola X. Po rewolucyi lipcowej zwiedzili Londyn, a w r. 1832 Max został koncertmistrzem w Stuttgardzie, Antoni zaś w r. 1834 koncertmistrzem w Hannowerze. W r. 1859 Max znajdował się w Alexandryi w Egipcie. Obadwaj napisali mnóstwo świetnych kompozycyi, jak koncertów, rondów, fantazyj, duetów, waryjacyj i t. p. na swoje instrumenta, przeznaczonych jedynie na popis.—**Bohrer** (Zofija), córka Antoniego, urodzona 1830 w Paryżu; odznaczyła się jako pianistka, grała pierwszy raz publicznie w Wiedniu w r. 1840 i z wielkim zapałem przyjętą została; odbyła później z ojcem podróże po Europie i Ameryce i dała się słyszeć we wszystkich prawie większych miastach, a między innemi i w Warszawie; grę jej cechowała głównie siła.

Böhtlingk (Otto), znakomity oryjentalista, szczególnie znawca sanskrytu, urodzony 1815 r. w Petersburgu; w 1833 ukończywszy gimnazyjum w Dorpacie, zapisał się na wydział języków wschodnich w uniwersytecie petersburgskim i tu poświęcił się najprzód badaniu języków arabskiego i perskiego, następnie sanskryckiego. W 1835 r. udał się w celach naukowych do Berlina, a ztamtąd do Bonn, gdzie pozostawał do 1842 r.; po powrocie do ojczyzny, mianowany został akademikiem i bez przerwy oddaje się pracom literackim. Dzieła Böhtlingk'a odznaczają się niesłychaną ścisłością i sumiennością, zwłaszcza w części gramatycznej i lexykograficznej; z licznego ich szeregu wymie-

nimy tu tylko najcelniejsze: *Panini's Acht Bücher grammatischer Regeln* (2 t.; Bonn, 1842); *Vopadeva's Grammatik* (Petersburg, 1846); *Sakuntala* Kalidazy (Bonn, 1842), text wraz z przekładem; *Sanskrit-Chrestomathie* (Petersburg, 1845); *Hemacandra's Wörterbuch* (Petersburg, 1847); *Ueber die Sprache der Yakuten*, text, grammatyka i słownik (3 tomy; Petersburg, 1849—51). Jest on oprócz tego autorem licznych uczonych rozpraw, z których szczególnie zasługuje na wzmiankę: *O akcencie sanskryckim* (1843), wydrukowana w pamiętnikach akademii nauk; obecnie pracuje on nad słownikiem języka sanskryckiego, którego druk już nawet się rozpoczął.

Bohuczar, miasto powiatowe gubernii woroneżskiej, leży o mil 32 od miasta Woroneża, nad rzeką Bohuczar, wpadającą o 3 mile od miasta w rzekę Don, z lewej strony, założone za cara Alexego Michajłowicza; w r. 1797 podniesione do stopnia miasta powiatowego. Liczy mieszkańców 1,700, ma cerkwi murowanych 2. Obrót roczny handlu miejskiego, dochodzi do 120,000 rub. sr.— *Bohuczarski powiat*, zajmuje przestrzeni 7,306 werst □. Mieszkańców ma 165,000 płci obojga. Położenie górzyste. Rzeka Don w tym powiecie ma już 180 sążni szerokości. Najwięcej uprawianą jest pszenica; chów bydła stanowi jednę z najważniejszych gałęzi przemysłu. Łój tutejszy wysyłają nawet do Petersburga. Fabryk 11.

Bohus czyli **Bohus-Län,** prowincyja szwedzka w Westgothland, nad brzegami morza Północnego (nad *Skager-Rack*), posząwszy od Göta-Elf, aż do Swinesund, na granicy Norwegii, ma 89 mil □ powierzchni i liczy do 180,000 mieszkańców. W najodleglejszych czasach przebywali tu straszni korsarze, znani pod imieniem Elfmannów i Wikmannów, od nazwiska krainy Alfheim i Wiksiden; później, wraz z Norwegiją, Bohus dostał się Duńczykom, choć Szwedzi ciągle do prowincyi tej rościli pretensyje. Dopiero w 1523 r. zabrał ją Gustaw Waza, a jakkolwiek w dziewięć lat potém odebrał znowu Fryderyk I król duński, przecież w 1658 r. pokojem Röskildzkim na zawsze odstąpioną została Szwecyi. Warowny niegdyś zamek *Bohus-Slot*, o dwie mile od Gothenburga, na skale Elfwebakka, dziś jest tylko ruiną; tu w 1389 r. królowa Małgorzata, brała na tortury zabranego pod Falköping króla Alberta.

Bohusław, miasto powiatowe gubernii kijowskiej, na prawej stronie rzeki Rosi, wpadającej do Dniepru położone, odległe od Kijowa 22 mil. Założone bezwątpienia w XI wieku, kiedy Jarosław I budował nad Rosią inne miasta; pewne atoli historyczne o niém wzmianki w dziejach ruskich są z XII wieku, kiedy w r. 1195 Ruryk Rościsławicz, ustąpił to miasto Wsiewołodowi księciu włodzimierskiemu na Klazmie. W r. 1237 zniszczone przez Mongołów, w roku 1320 zajęte przez księcia Giedymina litewskiego, odtąd przez prawie cały przeciąg czterech wieków, należało do Litwy i Polski; w późniejszych czasach było starostwem. W 1589 r. Janusz książe Ostrogski, kasztelan krakowski, pragnąc podźwignąć miasto zniszczone przez Tatarów i przynęcić rozproszonych mieszkańców, nadał mu różne prawa i swobody, które z dodaniem nowych, potwierdził Zygmunt III w 1620 r. W czasie powstania Chmielnickiego 1648 r. smutnego losu doznało miasto i zaledwie do lepszego przychodzić zaczęło stanu, kiedy w 1702 r. Samuś, herszt zbuntowanych Kozaków, wywarł na mieszkańcach swe okrucieństwa i mordy. W roku 1765 miasto otoczone palisadami, wraz z zamkiem obronnym i mostem zwodzonym i wałem, miał w starościńskiém posiadaniu Jan Klemens Branicki, kasztelan krakowski, hetman wiel. kor. W 1774 r. Rzeczpospolita nadała tutejsze starostwo, prawem dziedzictwa Stanisławowi Augustowi, który je w 1777 r. darował synowcowi swemu księciu

Stanisławowi Poniatowskiemu, generał-lejtnantowi. Tenże król w 1778 r. nadał miastu różne swobody i używanie prawa magdeburgskiego. Stanisław August wracając 1782 r. z Kaniowa, bawił dni kilka w Bohusławiu, gdzie mu przedstawiał się hrabia de Gallo, minister neapolitański, przy dworze wiedeńskim, jadący do Chersonu. W roku 1793 przeszedł pod panowanie rossyjskie, a od r. 1796 wyniesiony na stopień miasta powiatowego. Ma murowany kościół prawosławny, domów murowanych 5, a drewnianych 625, szkołę duchowną. Mieszkańców w ogóle przeszło 7,000 głów.

Bohusz (Mikołaj Kotficz), herbu Strzała. Siostrzeniec Konrada księcia kozielskiego na Szląsku i ztąd przezwany *Siestrzeńcem*, wtargnął do Szląska, wziął Koźle, zamek i rezydencyję książęcą i przybrał tytuł księcia. Ojciec jego Piotr, ożeniony z siostrą bezdzietnego księcia Konrada, chciał dawniej już posiąść jego dziedzictwa, w co dawniej już wdał się król Władysław Jagiełło i uspokoił. Bohusz Mikołaj wspierany przez licznych przyjaciół, długo wojował z Konradem, wreszcie po spustoszeniu kraju, uproszeni przyjaciele obu stron, zjechali do Bendzina 1434 r. i wyjednali dekret, mocą którego Mikołaj Kotficz Siestrzeniec, utracił wielkie swe dziedziczne dobra w księstwie, do którego się wdzierał, leżące, nazwane Gliwce i z kraju szląskiego wywołanym został. Przeniósł się potém Bohusz na Litwę, a na starość przybył do klasztoru Cystersów, w Mogile pod Krakowem i tam w 1478 r. umarł.

Bohusz (Piotr), herbu Strzała, ożeniwszy się z siostrą Konrada księcia kozielskiego na Szląsku, chciał udział po nim, jako bezpotomnym, zagarnąć. Dowiedziawszy się o tém Konrad, wszystkim Bohuszom zabrał dobra i samych zmusił uciekać do Polski. Udał się Bohusz pod opiekę króla Władysława Jagiełły, który wyznaczył kommissyję do załatwienia tej sprawy; kommissyja ta odprawiona w Niepołomicach 1421 r. wydała dekret, mocą którego Konrad i dobra powrócić i do kraju przyjąć musiał Bohuszów. Przymiotami swemi Bohusz, zjednał sobie względy Władysława Jagiełły, który go w Polsce zatrzymał, gdzie dom ten szeroko się rozrodził.

Bohusz (Xawery), Jezuita; urodzony dnia 1 Stycznia 1746 r. w powiecie wilkomierskim; r. 1760 wstąpił do Jezuitów. W czasie zniesienia zakonu, był w kollegijum grodzieńskiém nauczycielem języka francuzkiego i przełożonym komitetu. Następnie wezwany przez podskarbiego Tyzenhauza, zjednał sobie jego zaufanie i przez lat 7 przy nim zostawał. W tym czasie zwiedził Niemcy, Francyję i Włochy. Po upadku Tyzenhauza, mieszkał w Wilnie, uczonym zatrudnieniom oddany. Roku 1794 przeniesiony do Smoleńska, czas jakiś tam zostawał; poczém powróciwszy do Wilna i otrzymaną prelaturę zrezygnowawszy, przeniósł się ostatecznie do Warszawy; tu nabywszy dom na ustronném przedmieściu, zaproszony do towarzystwa przyjaciół nauk; obok prac literackich zajmował urzęda: sędziego pokoju i cenzora. Umarł dnia 4 Kwietnia 1820 r. w 74 roku życia. Był to kapłan pobożny, uczony, pełen miłości bliźniego, wylany dla ubóstwa i cierpiącej ludzkości. Znany testament jego, którym zapisał cały swój majątek dla ubogich, zasługuje na szczególną uwagę. Wyraża w nim: „Smutne mnie doświadczenie nauczyło, że fundacyje najopatrzniej zrobione, z czasem albo giną, albo inne dostają przeznaczenie, niech więc tedy o żyć mających napotém ubogich ówczesna myśli potomność, ja chcę ażeby spółczesny mój bliźni ubogi, w nędzy swej miał pocieszenie i folgę, i dla tego cały majątek oddaję do rozdania między szpitale, klasztory i ubogich w sposób rocznej jałmużny.” Oprócz tego przeznaczył dla sześciu weteranów po 1,000 złp., na wyposażenie ośmiu ubogich cnotliwych panien, każdej po 2,000 złp. Dla towarzystwa war. przyja-

ciół nauk, oprócz zwykłej rocznej ofiary 1,800 złp., jeszcze raz ostatni 1,800 złp., a w końcu powiada: „zostają się jeszcze ubodzy, którzy z pensyi im przezemnie płaconej żyją, nie chcę aby dzień mojej śmierci, był dla nich dniem rozpaczy, każdy więc z tych ubogich, dostanie razem dziesięcioletnią pensyję swoją.” Piękny przykład miłosierdzia, godzien pamięci i wiadomości powszechnej, zwłaszcza że nader rzadki, oprócz tego przeznaczył osobny fundusz, z którego procent, wynoszący 1,000 złp. dla biblijoteki publicznej ofiarował (Bibl. ks.), Dzieła jego drukowane, są następujące: 1) *Filozof bez religii*, 1785, Wilno, t. II. 2) *O początkach narodu i języka litewskiego*, 1806, Warsz. Rozprawa ta miała w swoim czasie wielką wagę. 3) *Dodatek do książki Kopczyńskiego*, p. t. *Poprawa błędów w ustnej i pisanej mowie*, 1808, Warsz. 4) *Kodex Napoleona* (przekład), 1810 in fol. 5) *O budowli włościańskiej*, 1811, War. 6) *Zdanie sprawy o próbie nowego budowania* (z cegły surowej), 1811. 7) *Prośba za ubogiemi*, 1817, Warsz. 8) *Życie literackie X. M. Poczobuta*, Roczn. T. W., IX, 405. 9) *Pochwała Joachima Chrebtowicza*, ibd. X. 10) *Spominka o Ant. Tyzenhauzie*, Tyg. Wil., 1820. W rękopiśmie zostawił: 1) *Przekład w litewskim języku Ziemiaństwa Wirgilijusza*. 2) *Historyja Konfederacyi Barskiej*, t. III.; z materyjałów zebranych przez brata jego Ignacego Bohusza, sekretarza generalności w konfederacyi barskiej. Rękopism zatracony w czasie przeniesienia jego do Smoleńska. 3) *Podróż swoją zagranicę*, opisał w kilku tomach i przygotował do druku; rękopism zatracony. 4) *Akta kapituły wileńskiej*, zebrał dokumenta od najdawniejszych czasów i ułożył ich „Sumaryczny wypis,” oryginał zatracony, kopję posiadała biblijoteka uniwersytetu wileńskiego. Jest to najważniejsza praca Bogusza. *E. N.*

Bohuszewicz (Jan), napisał i drukiem ogłosił: *Kurs moralności w pytaniach i odpowiedziach, tudzież prawidła obowiązków człowieka*, Grodno, roku 1808, in-8o.

Boi, Bojowie, najsilniejszy i najgłośniejszy ze wszystkich narodów szczepu celtyckiego, które w przedchrześcijańskich wiekach, wyszły z granic właściwej Gallii i wschodnio-południowe strony Europy opanowały. Główne siedziby ich były: północne Włochy i południowe Niemcy, zajęte prawdopodobnie już od czasu wielkiego nawału celtyckiego, pomiędzy 396—386 przed Chr., któremu do Włoch Bollowes, do Niemiec Sigowes przewodniczyli. Z tamtego wyszły zapewne oddziały, które pod Brennusem 382 r. Rzym opanowały i przez Kamilla były zgromione; z tego poszły różnych imion celtyckie ludy, które pomiędzy 350—336 r., także pod wodzą Brennusa (t. j. króla), naszły na Illiryję i Pannoniję, gdzie długie boje wiodły i dalsze wyprawy na wschód i południe czyniły, inne zaś częściowo, kraje górnej Wisły i okolice tatrańskie osiedlały. Plemiona Bojów, właściwie tak zwanych, rozróżniają się trzy: Jedni przebywali w północnej Italii, zkąd po długich bojach wypędzeni 191 r. przed Chr., od Rzymian za Alpy, uciekli się do pokrewnych sobie Taurysków w Karyntyi i Styryi, i obok nich na równinach Pannonii, w okolicy jeziora Błatno, zamieszkali. Drudzy osiedli od źródeł Dunaju i jeziora wenedyjskiego (*lacus veneticus, Bodensee*), w krajach tak zwanego Hercyńskiego lasu, na północy Alp tyrolskich, przez rzekę Inn, aż ku Łysej górze (*mons Cetius, Kahlenberg*), niedaleko Wiednia, czyli w południowej Szwabii i całej dzisiejszej Bawaryi (Boioaria), która od nich wzięła swe nazwisko. Trzeci tegoż imienia, zamieszkali Czechy, Morawiję i pogórze Szląska, którym to ziemiom dostała się nazwa Boiohaemum (*Bojenheim, Boehmen*), dotąd w niemieckim języku zachowana. Dzieje tych Bojów w Germanii osiadłych mało są znane. Bojowie bohemscy wspominają się

pod r. **113** przed Chr. jako zwycięzcy Cymbrów, którzy przepędzeni od nich za Dunaj, aż ku Skordyskom, zwrócili się ztamtąd ku Taurykom w Styryi i ku Bojom w Bawaryi i wspólnie z nimi, po połączeniu się **104** r. z pokrewnymi sobie Teutonami, wpadli **101** r. przez Tyrol do Italii, gdzie przez Maryjusza i Katulla, zostali na głowę pobici. Wspominają się następnie pod r. **58** jako sprzymierzeńcy Helwetów, w nieszczęśliwej wojnie przeciw Cezarowi. Bojów pannońskich pod Kritasirem i połączonych z nimi Tawrysków, rozgromił w krwawej bitwie nad rzeką Parisus (Tissa), wyciął w pień i krainę aż do Bawaryi w pustynię zamienił (*deserta Bojorum*), twórca państwa Gotów Boroista, około roku **50** przed Chr. Niedobitki schroniły się do Bohemii. Potęga Bojów upadła i już się nie podniosła; ostatnie ich siedziby w Bohemii, kwitnące gospodarstwem, opanowali Markomanni pod Marobudem, a lud wytępili lub wypędzili, pomiędzy **40—12** r. przed Chr. Przypominają się jeszcze i później u geografów, szczątki ich w Bohemii, Pannonii i Bawaryi, ale już bez cechy narodowej. Pod nazwą Boisków, napotyka się ich krążących na środkowym i górnym Dunaju, aż do czasów Attyli, poczém nikną, zmieszani z niemieckimi mieszkańcami Bawaryi, w jeden naród. *Dr. C.*

Boïeldieu (Adryjan Franciszek), jeden z najulubieńszych nowszych kompozytorów francuzkich; urodzony **1775** r. w Rouen; muzyki i kompozycyi uczył się od miejscowego organisty. Nabrawszy wielkiej biegłości w grze na fortepianie, z początku pisywał na ten instrument, a jego koncerta na fortepian i dua na fortepian i arfę, nadzwyczajnego doznały powodzenia. Przybywszy w **1795** r. do Paryża, wprowadzonym został w świat muzyczny przez sławnego podówczas śpiewaka Garat, który polubił bardzo jego kompozycyje. Pierwszém dziełem, jakie Boïeldieu wystawił na scenie opery komicznej, było: *La Famille Suisse,* w jednym akcie, po której nastąpiła wkrótce opera, w trzech aktach: *Zoraïme et Zulnar*, stawiająca go od razu na równi z najpierwszymi kompozytorami francuzkimi. Późniejsze jako to: *La dot de Suzette, Le Calife de Bagdad, Beniowski, Ma tante Aurore* i inne, powiększyły jeszcze jego sławę. W **1803** r. cesarz Alexander I powołał go na nadwornego kapelmistrza do Petersburga, gdzie w ciągu ośmioletniego pobytu, oprócz licznych sztuk okolicznościowych i kompozycyj salonowych oraz wojskowych, napisał opery: *Aline, Abder-Kan, La jeune femme colère, Les deux paravents, Amour et mystère*, jakoteż chóry do *Atalii* i do *Telemaka.* W **1811** r. powróciwszy do Paryża, oprócz kilku z wymienionych utworów, wystawił w operze komicznej nowe dzieła: *Jean de Paris, La fille du village voisin, Le noveau seigneur de village, Le chaperon rouge* i arcydzieło swoje: *La dame blanche* (**1824**). W **1829** roku zapadłszy na zapalenie gardła, zmuszony był na dłuższy czas odpocząć w pracy i udał się do Francyi Południowej i do Włoch, zkąd powróciwszy **1833** roku do Paryża, umarł w roku następnym w swojej wiosce Jarcy, w Brie. Boïeldieu pisał głównie opery komiczne; wszakże i wysoka tragika nie była mu obcą, jak dowodzą jego: *Beniowski, Telemak* i chóry do *Atalii.* W ogóle utwory jego odznaczają się niepospolitym polotem wyobraźni; frazesowanie w nim jest melodyjne, styl jasny i wytworny, a siły orkiestrowe wzrastały, w miarę każdorazowych wymagań epoki. Co do expressyi i rozumnie, bo oszczędnie użytego kolorytu, żaden podobno ze współczesnych kompozytorów, Boïeldieu'go nie przewyższył; to też opery jego z równém powodzeniem przedstawiano i przedstawiają dotąd jeszcze, na wszystkich niemal scenach europejskich; u nas między innemi: *Familiję szwajcarską, Jana z Paryża* i *Białą Damę, Kalifa z Bagdadu, Czerwony Kapelusz* i *Nowego Dziedzica,* przyjmowano z zapałem.

F. H. L.

Boiki, u Konstantyna Porfyrogenety, kraina na wschód Chrobacyi, w pólnocy Turków (Madjarów), z której Serbowie wyszli, mylnie pociągana na Bojohem czyli Czechy; według nowszych badań, zapewne ojczyzna dzisiejszych rusińskich Bojków, siedzących we wschodniej Galicyi, od źródeł Dniestru aż ku Prutowi, w obwodach samborskim, stryjskim, w dolnych częściach stanisławowskiego i kołomyjskiego, tu i owdzie w czortkowskim. Imię stare i narodowe, którego źródłem bój, bojek (*strenuus*), czyli to miejsca boju, bójki, jak chce mieć Lelewel, czyli ludu bojowniczego, jak chce mieć Szafarzyk. Opaczne tłómaczenie Gołębiowskiego, (Lud. Pol., str. 114); „chłop zadniestrzańskiej okolicy, od gnuśności swej Bójkiem czyli wołem nazywany" (!). *Dr. C.*

Boileau Despréaux (Mikołaj), poeta francuzki; urodzony 1636 r. w Crosne, pod Paryżem. Aż do 9 roku życia, wychowany w domu rodzicielskim, pobierał następnie nauki w kollegijum Harcourt, a po przerwie spowodowanej przez bolesną operacyję chirurgiczną, w kollegijum Beauvais. Posłuszny woli ojca, uczęszczał na wydział prawny, nie zaniedbywał jednak i nauk wyzwolonych, do których od młodości szczerze był przywiązany. Mając zaledwie lat 20, przyjęty został do grona adwokatów parlamentu; pierwszy atoli, jaki prowadził, proces, odstręczył go od tego zawodu. Nie lepiej też podobała się jemu teologija w Sorbonnie, a gdy po śmierci ojca w 1657 r. został panem małego majątku, zupełnie odtąd poświęcił się poezyi. Już pierwsza jego satyra: *Les adieux de Paris*, czystością stylu i wytwornością wiersza powszechną zwróciła na niego uwagę, co bardziej jeszcze miało miejsce, po wyjściu całego zbioru siedmiu satyr, które wydał w 1666 r. Nienawiść osób dotkniętych temi poezyjami, zwiększyła tylko jego sławę; Ludwik XIV, któremu w kilku utworach swoich sypał pochlebstwa, kazał go sobie przedstawić i udzielił mu 2,000 liwrów rocznej pensyi, oraz przywilej na wszystkie pisma. Wkrótce potém dwoma większemi poematami: *L'art poétique* i *Le lutrin,* do reszty już wzniósł się na stanowisko najwyższego prawozdawcy w rzeczach gustu poetycznego i zaledwie już tylko tu i ówdzie mściwy lub zazdrosny przeciwnik, odważył się wystąpić przeciw głosowi powszechnemu. Król w 1667 r. mianował go swoim historyjografem, jakoż dwukrotnie towarzyszył mu na tym urzędzie, w wyprawach wojennych; do akademii przyjęto go dopiero w r. 1684, ponieważ wszyscy prawie ówcześni akademicy, byli jego nieprzyjaciołmi; ostatnie lata życia swego, przepędził w Auteuil, w towarzystwie Molière'a i innych literackich znakomitości, zdala od dworu, na który, pomimo wielokrotnych, pochlebnych zapraszań królewskich, udawać się już nie chciał; w tej właśnie epoce toczył znane spory z Perrault'em, detraktorem klassyków starożytnych i z Jezuitami, przeciw którym wymierzył ostatni swój list: *Sur l'amour de Dieu* i ostatnią satyrę: *Sur l'équivoque*; umarł 1711 r. i większą część mienia swego zapisał ubogim. W ogóle listy Boila więcej są cenione od satyr; jego *Art poétique* (przełożona na język polski przez Maciuńskiego, p. t.: *Sztuka rymotwórcza*), w której dla wszystkich rodzajów poezyi, ustanawiał prawidła, z wyjątkiem apologu, długi czas nie we Francyi tylko, używała powszechnego uznania. Jego *Lutrin,* pełen siły komicznej, po dziś dzień uchodzi za niedoścignione arcydzieło. Najważniejszą z jego prac, jest prozą: *Traité du sublime, ou du merveilleux dans le discours,* przekład z Longina. Sława poetyczna Boila częstokroć bywała napastowaną; zarzucano mu szczególnie i nie bez słuszności, brak właściwych zdolności poetycznych, mianowicie twórczej fantazyi i głębszego czucia, które zastępował raczej rozumem, dowcipem i zmysłem postrzegawczym; wszakże w satyrach łączył humor Horacego z powagą Juwenala, a w listach prawdy

ogólne, krzewił w sposób powabny i zajmujący. Charakteru był szlachetnego i łagodnego, wierny w przyjaźni, dla nieprzyjaciół nie mściwy, tak iż mówiono o nim, że okrutnym jest tylko w swoich wierszach. Dzieła jego w licznych wyszły edycyjach; najnowszą i najlepszą wydał w 1824 r. Saurin, z obfitemi kommentarzami. U nas oprócz *Sztuki rymotwórczej*, jest jeszcze całkowity przekład tego poety, uskuteczniony przez Gorczyczewskiego; Warszawa, 1818.

F. H. L.

Boindin (Mikołaj), syn prokuratora skarbu; urodzony w Paryżu 1676 r., po ukończeniu nauk, poświęcił się literaturze i wspólnie z Lamotte'm napisał komedyje: *Trois Gascons* i *Port de mer*; oraz sam: *Le bal d'Auteuil* i *Le petit maître de robe.* W 1706 został członkiem akademii napisów, jako autor rozpraw o teatrze u starożytnych, o nazwiskach i rodzinach rzymskich. Prace naukowe byłyby mu otworzyły wrota akademii francuzkiej, gdyby nie ateizm, którym nacechowane były wszystkie jego utwory. Do najważniejszych jego wypracowań należy rozprawa: *Sur les sons de la langue française.* Umarł 1750; Kościół odmówił mu pogrzebu, dopiero po wielu staraniach, pochowano go na cmentarzu o godzinie 3 rano.

Boineburg (Jan Krzysztof), w czasie bezkrólewia, po abdykacyi Jana Kazimierza, wydał w Wilnie 1668 r. pismo, p. t.: *Demonstrationum politicarum pro eligendo rege Poloniae specimen.*

Boinvilliers (Jan Stefan), zowiący się także *Forestier* lub *Desjardins*, głośny w swoim czasie kompilator, komentator i tłómacz dzieł klassycznych łacińskich; urodził się w Wersalu 1764 r.; umarł zaś 1830 r. Nim dobił się renomy uczonego professora, próbował, chociaż bez powodzenia, na innych drogach pozyskania sławy i wziętości i tak, ukończywszy zaledwie nauki, wystąpił jako współzawodnik La Harpe'a i otworzył publiczne literackie odczyty; później chciał się odznaczyć jako poeta dramatyczny, lecz przekonawszy się, że ani *Monsieur le marquis* (1792), ani *Condorcet en fuite* (1793), dość liche dwie komedyje, wierszem napisane, sławy mu nie zjednają, postanowił pisać prozę, idąc w ślady Monteskijusza i r. 1794, wydał: *Manuel du républicain ou Contrat social mis à la portée de tout le monde,* który równe miał powodzenie jak komedyje. Zniechęcony i rozczarowany Boinvilliers, wziął się do *Znakomitych mężów Plutarcha*, do *Bajek Fedra, Kornelijusza Neposa* i tym podobnych łacińskich szkolnych książek, komentował je, tłómaczył wydawał i jakoś dobrze mu poszło, bo i zyskownie; nie mając konkurencyi, robił interesa i tanim kosztem stał się pamiętnym we Francyi, szczególniej dla młodzieży, która się z jego książek uczyć musiała. Z kolei był professorem, cenzorem, wreszcie inspektorem w akademii w Douai. W r. 1819 po śmierci księdza Morellet'a, starał się wejść do akademii francuzkiej, lecz nie udało mu się, gdyż ani jednego głosu za sobą nie miał.—Syn jego **Boinvilliers** (Ernest-Eloi), urodzony 1799 r., odznaczał się w młodości, jako zapalony republikanin, był jednym z założycieli *karbonaryi francuzkiej.* Po rewolucyi lipcowej (1830), zostawszy adwokatem w Paryżu, zawołany karbonaro z 1823 r. i republikanin z 1827, przekonał się następnie, że rząd konstytucyjno-monarchiczny jest wyborny, co wszakże nie przeszkadzało mu być republikaninem w 1848 r. Wybrany w 1849 r. do izb prawodawczych, z zapałem przyjął wypadek z dnia 2 Grudnia 1851 r., któremu zawdzięcza obecną swą pozycyję radcy stanu. *J. Pr.*

Boisard (Jan Jakób Franciszek Maryja), płodny bajkopisarz francuzki; urodził się w Caen 1743 r. a umarł 1830 r. Wszystkie utwory swoje wydał w ro-

ku 1806, pod tytułem: *Mille et une fables*, które nie musiały być bardzo poczytne, kiedy we wstępie do nich uskarża się na ubóstwo swoje i obojętność publiki. Palissot, Marmontel i La Harpe, nie wspominają o Boisard'zie, lecz Wolter w korrespondencyi swej z Diderot'em, chwali jego bajki, mianowicie początkowe; toż samo Grimm wyżej je ceni nad innych, przyznając im oryginalność, naturalność, lecz styl trochę zaniedbany. Ze wszystkich bajko-pisarzy on jeden nie naśladował La Fontain'a. Boisard'a tego nie należy mieszać z synowcem jego, Jakóbem Franciszkiem, urodzonym także w Caen 1762 r., który był miernym malarzem i poetą. Po życiu w niedostatku, umarł zapewne w nędzy.

Boisgelin. Jestto nazwa starożytnej rodziny bretońskiej, którą wsławił kardynał i arcybiskup tegoż imienia:—**Boisgelin de Cuce** (Jan-Boży Rajmund de), urodził się w Rennes 1732 r., a umarł 1804 r. w Tours. Przeznaczony jeszcze w dzieciństwie do stanu duchownego, szybko przebiegł niższe stopnie hierarchii kościelnej; widzimy go z kolei biskupem w wyższej Langwedocyi, następnie arcybiskupem w Aix i deputowanym do zgromadzenia notablów. Emigrował do Anglii, zkąd dopiero wrócił po podpisaniu konkordatu. Mianowany arcybiskupem w Tours, otrzymał w niedługim czasie kapelusz kardynalski. Większa część członków rodziny tego prałata, zginęła na szafocie rewolucyjnym. Boisgelin, oprócz swoich obowiązków pasterskich, sprawował także różne urzędy publiczne; jako prezydent stanów prowanckich, czynny miał udział w uchwaleniu wielu pożytecznych postanowień, a jako deputowany od duchowieństwa w Aix do stanów generalnych, głosował za zniesieniem przywilejów feodalnych. Będąc obdarzony wytwornym smakiem i świetnemi zdolnościami, występował na polu literackiém z wielkiém powodzeniem, które mu zjednało w r. 1776 krzesło w akademii francuzkiej. Oprócz licznych pism o kwestyjach bieżących, z czasu rewolucyjnego, przełożył wierszem *Psalmy* i *Heroidy* Owidyjusza. Boisgelin miał mowę pogrzebową po śmierci Stanisława Leszczyńskiego, króla polskiego. — Obecnie głową rodziny Boisgelin'ów, jest markiz **Boisgelin** (Edward Rajmund Maryja de), urodzony w 1801 r. w Paryżu. Roku 1823 odbył kampaniję hiszpańską, jako adjutant markiza Lauriston; po śmierci ojca wstąpił do izby parów (1831) i głosował z mniejszością, gdy rzecz szła o prawo dziedziczne. Ożywiony zasadami liberalnemi, stawał on zawsze w obronie swobód narodowych przeciwko przywłaszczeniom rządu. Po rewolucyi lutowej, usunął się od spraw publicznych w domowe zacisze.

Boisko, *Pólko Ptasznicze, Gaik.* Miejsce w którém ptasznik rozstawiwszy sieć, zwabia ptaki.

Bois le Duc (po hollendersku: *Hertogenbosch*, albo *Im-Bosch*), jest stolicą niderlandzkiej prowincyi północnej Brabancyi. Miasto liczy do 13,000 mieszkańców, których większa część jest katolicką, posiada liczne fabryki mianowicie płótna, liceum i przepyszny kościół katedralny, jeden z najpiękniejszych w Niderlandach. Nadto otoczone jest silnemi fortyfikacyjami, składającemi się z siedmiu bastyjonów i licznych foss, zalewać się mogącemi wodami rzek Aa i Dommel, przy zbiegu których miasto jest położone. Forty Wilhelm i Maryja, ś. Izabelli i ś. Andrzeja, stanowią systemat obronny całego miasta. Bois le Duc początkowo było tylko miejscem wypoczynku dla książąt brabanckich, gdy udawali się na łowy, z czasem zwiększyło się i zostało miasteczkiem, które książe Gottfried III otoczył murem, i w roku 1184 wyniósł do rzędu miast większych. W roku 1629, po długiém i ciężkiém obleżeniu, dostało się w moc Fryderyka Henryka nassauskiego. Sławnym jest w dziejach tego miasta, albo raczej jego fortecy rok 1704, kiedy Francuzi dla wyparcia Anglików po za Mozellę, posta-

nowili zająć Bois le Duc. Długo bezskuteczne były usiłowania Francuzów, gdyż oprócz fortów dobrze uzbrojonych i utrzymanych, broniły miasta w koło fossy zalane wodą, czyniąc z niego jakby wyspę rzeczną; i jeśli w końcu stali się panami tej fortecy, to więcej winni są sprzyjaniu ludności tamecznej, niż swoim armatom. W roku 1814 Bois le Duc było wzięte przez generała pruskiego de Hobe, dowodzącego jedną z dywizyj korpusu Bülowa.

Boisrobert (Franciszek Le Métel de), członek akademii francuzkiej, urodził się w Caen 1592 roku, a umarł 1662. Z początku był adwokatem, lecz rzucił to powołanie, jako mało zgadzające się z jego rubaszném i żartobliwém usposobieniem. Gdy podróżował po Włoszech, przedstawiono go papieżowi Urbanowi VIII, który tak upodobał go sobie, iż w znak swej życzliwości, wyrobił mu bogate opactwo w Bretanii, a w niedługim czasie pozyskał kanoniję więcej dochodu przynoszącą, niż owe opactwo. Sukienka duchowna nie wpłynęła wszakże na odmianę jego wesołego usposobienia. Wprowadzony pewnego razu do kardynała Richelieu, przewyższał sam siebie w żartach i dowcipnych słówkach. Odtąd kardynał starał się przywiązać Boisrobert'a do swojej osoby. Wesoły dowcipniś z każdym dniem stawał się nieodzowniejszym ministrowi, który w jego towarzystwie zapominał o kłopotach i trudach politycznego zawodu. Richelieu tak dalece się przyzwyczaił do Boisrobert'a, iż gdy tenże jednego razu w żarcikach swoich przeszedł pewną granicę, nie mógł zdecydować się na podpisanie dekretu, skazującego trefnisia na wygnanie, zwłaszcza gdy nadworny jego lekarz, widząc, iż od czasu zerwania z Boisrobert'em śmiać się minister przestał, napisał na owym dekrecie w kształcie recepty: *Recipe Boisrobert*, dając przez to do zrozumienia, iż dowcip i żarty tego bufona więcej kardynałowi pomogą, niż medykamenta lekarskie. Boisrobert wiele się przyczynił do założenia akademii francuzkiej, której był jednym z pierwszych członków. Richelieu nie mógł lepiej wynagrodzić literata, którego używał do współpracownictwa w swoich teatralnych utworach. Dotkliwy dowcip Boisrobert'a nie szczędził ani akademików, ani innych pisarzy; gdy zbyt powolnie pracowało uczone towarzystwo nad redakcyją Dykcyjonarza, dokuczył mu wielce wierszykiem, w którym powiada:

Nad *F* pracują już wiek cały!
Dożyjeż z nas kto *G* zgrzybiały?

Richelieu obsypał hojnemi dary swego ulubieńca, dając mu bogate opactwo w Châtillon-sur-Seine, i posadę radcy stanu. Po śmierci Richelieu'go wydalono Boisrobert'a ze dworu, utrzymując, iż prowadzi życie niezgodne z jego duchownem powołaniem. Wysłano go na pokutę do owego opactwa w Châtillon-sur-Seine, gdzie też życia dokonał. Boisrobert napisał 18 sztuk teatralnych, tak komedyj, jak tragedyj, mnóstwo rozproszonych wierszy i romans pod tytułem: *Histoire indienne d'Anasandre et d'Orasie* (Paryż 1629 r.). *J. Pr.*

Boisseau, miara objętości w Belgii, równa się jednemu dekalitrowi, czyli 2,5 garnca i 1 szeflowi (*Schepel*) niderlandzkiemu. W dawnym układzie miar francuzkich boisseau używany był do mierzenia zboża i czynił prawie 13 litrów czyli kwart. W Kwebeku boisseau jest trzecią częścią kanadyjskiego minot i równa się prawie 13 litrom.

Boisserée (Sulpicyjusz), urodził się w Kolonii r. 1775 i brat jego (Melchijor), urodził się tamże 1780 r., dwaj zasłużeni w dziejach sztuki uczeni, słynni zebraną przez siebie najdokładniejszą galeryją obrazów dawnych mistrzów niemieckich z XIII, XIV, XV i i XVI wieku, którą w 1827 r. zakupił

Ludwik, król bawarski i umieścił najprzód w Schleissheim, później wcielił do Pinakoteki. Od 1821 r. wydali w 48 zeszytach litografije wraz z textem opisowym tej galeryi. Oprócz tego Sulpicyjusz ważną położył zasługę dla historyi architektury niemieckiej, dziełami: *Die Denkmale der Baukunst vom VII bis zum XIII Jahrhundert am Niederrhein* (Monachijum, 1831—33); *Die deutsche Kirchenbaukunst* i *Geschichte und Beschreibung des Doms von Köln* (Stuttgart, 1823—32), w dwunastu zeszytach textu z pysznemi rycinami. Um. 1837 r. we Włoszech.

Boissieu (Jan Jakób), pejzażysta i miedziorytnik francuzki, urodził się r. 1736 r. w Lugdunie, kształcił się we Włoszech; umarł w 1810 roku Chaillon; Potzelle w 1823 r. wydał w Paryżu wszystkie jego utwory, jako miedziorytnik bowiem Boissieu należy do najpierwszych mistrzów. Za najlepsze dzieła jego uchodzą: *Wielcy szarlatani; Żniwiarze odpoczywający*; i *Drwale w lesie*.

Boissonade (Jan Franciszek), jeden z najznakomitszych tegoczesnych erudytów, urodził się 1774 r. w Paryżu. Biegły w literaturze greckiej i łacińskiej, ogłosił wiele rzadkich dzieł w tych językach pisanych. Zasilając swemi artykułami dzienniki, mianowicie: *Journal des Débats* i będąc współpracownikiem *Merkurego, Magazynu encyklopedycznego, Bijografiii powszechnej* i t. d. komentował jednocześnie Lykophrona, Tucydydesa i Achillesa Tatiusa. Chciał poświęcić się służbie rządowej w zawodzie administracyjnym, lecz przekonał się po niedługim czasie, iż takowa nie zgadza się z jego cichém i czysto-literackiém usposobieniem. Mianowany został w roku 1809 professorem-adjunktem literatury greckiej w fakultecie literackim, w r. 1812 professorem tytularnym, w r. 1813 członkiem akademii napisów, w roku 1828 professorem literatury greckiej w kollegijum francuzkiém, wreszcie w r. 1840 kawalerem legii honorowej. Boissonade umarł roku 1857.

Boissy d'Anglas (Franciszek Antoni), urodził się w Saint-Jean Chambre, departamencie Ardèche 1756 r., z rodziny protestanckiej; kształcił się w Annonay i zapisany został w poczet adwokatów parlamentu paryzkiego: o ile jednak wiadomo, nigdy nie stawał przed kratką. Trudnił się tylko literaturą i przed wybuchem rewolucyjnym był członkiem róznych stowarzyszeń naukowych i korrespondentem paryzkiej akademii napisów. Wybrany z Annonay na członka stanów generalnych 1789 r., oświadczył się od pierwszej zaraz chwili za stronnictwem ludowém, jednak w tém zgromadzeniu zajmował stanowisko podrzędne; raz się tylko odzywał po wypadkach 5 i 6 Października, dodając w końcu swej mowy wyrazy kanclerza de l'Hospital: *Excidat illa dies*. W 1791 r. obrany był sekretarzem zgromadzenia, a potém prokuratorem generalnym i syndykiem departamentu Ardèche; trudne i drażliwe na owe czasy obowiązki spełniał wytrwale i bezstronnie, a wziętość i szacunek, jakie na tym stopniu pozyskał, były początkiem dalszej jego sławy. Z rzadką odwagą i zaparciem się, sam wyznawca protestantyzmu, zasłonił piersiami księży katolickich, zamkniętych w więzieniu Annonay, których krwi domagała się wzburzona tłuszcza i nazajutrz z narażeniem życia wypuścił ich na wolność i ułatwił ucieczkę. W 1792 roku zasiadł na ławkach konwencyi, jako deputowany z Ardèche; w processie Ludwika XVI głosował za czasowém uwięzieniem, aż do ustalenia porządku; następnie za odwołaniem się do ludu, a po zapadnięciu wyroku śmierci, żądał wstrzymania exekucyi. W epoce terroryzmu, śmiało stawiał czoło nadużyciom ówczasowego rządu, nie dosyć że gromił Jakobinów z trybuny, ale nawet drukował i rozsélał listy, w których potępiał ich zbrodnie; ocalenie swe winien o tyle poważaniu otaczającemu jego imie, o ile przychylności niektórych człon-

ków rządu, mianowicie Voulland'a, który chociaż różnego z nim zdania, jednak pamiętny na zasługi tego obywatela, starannie niszczył i usuwał wszelkie skargi i denuncyjacyje przeciw d'Anglas'owi wymierzane. Wybrany w 1794 r. na członka komitetu ocalenia publicznego, miał sobie powierzony wydział zaopatrywania w żywność miasta Paryża. Lud, cierpiący niedostatek chleba, dał w siebie łatwo wmówić, że Boissy d'Anglas był głównym powodem braku, składając przed zgromadzeniem kłamliwe o stanie żywności raporta; obsypywano go pogróżkami i zwano *Boissy Famine*. Wzburzenie w całém mieście wzrastało gwałtownie, nareszcie chmury zbierające się nad konwencyją wybuchły 12 Germinal r. III (1 Kwietnia 1795 r.), a silniej i niebezpieczniej jeszcze 1 Prairial (20 Maja t. r.). Tłumy ludu z przedmieść Saint Marceau i ś. Antoniego, podburzone przez wszystkie stronnictwa, wtargnęły do Tuilleries, gdzie zasiadała konwencyja z okrzykiem: *chleba i ustawy z 1793 r.!* Prezydujący Vernier podczas zamieszania ustąpił miejsca zastępcy swemu Andrzejowi Dumont, który wyszedł z sali dla wezwania siły zbrojnej, zostawując krzesło trzeciemu prezesowi Boissy d'Anglas. Na jego widok wściekłość ludu nie znała granic; otoczony zbrojną i pijaną tłuszczą, zachował zimną krew i niezachwianą przytomność umysłu: głuchym był na krzyki o głosowanie przywrócenia ustawy 1793 r., której lud domagał się, ulegając wpływowi i namowie niektórych deputowanych górnej lewej. Stokroć brany na cel, zagrożony tysiącem pik i pałaszy, ani na chwilę nie zszedł ze stanowiska i żadnego nie okazał wzruszenia, nawet wówczas, gdy na postrach przyniesiono mu głowę deputowanego Féraud; uczcił ją tylko głębokim pokłonem i odwrócił oczy. Nareszcie około godziny 9 wieczór, bicie we dzwony i odgłos bębna oznajmiły o zbliżaniu się oddziałów gwardyi narodowej; na tę wiadomość motłoch ratował się ucieczką, przystępy sali zostały obsadzone wojskiem i po kilku chwilach zgromadzenie się rozeszło. Gdy nazajutrz ukazał się na trybunie, publiczność i zgromadzenie przyjęły go z nieopisanym zapałem, a deputowany Louvet wezwany został do wyrażenia mu powszechnej wdzięczności. Była to najświetniejsza epoka jego życia; dbały o dobro publiczne, prawy obywatel kraju i szlachetny człowiek, zażądał przejrzenia i sprostowania wyroków, wydawanych przez sądy rewolucyjne, zawieszenia sprzedaży dóbr skonfiskowanych, wynagrodzenia spadkobierców osób, na których wyrok śmierci został wykonany, a majątki sprzedane; wszystkie te wnioski w późniejszym czasie w czyn wprowadzone były. Z upływem zakresu obrad konwencyi i nakazaniem nowych wyborów do rady pięciuset, siedmdziesiąt dwa okręgi wyborcze ofiarowały mandat d'Anglas'owi. Zasiadł na ławkach opozycyi, głosując przeciw dyrektoryjatowi; w 1796 r. wybrany został prezesem zgromadzenia, wreszcie 18 Fructidora (1797 r.), skazany został na wygnanie do Guyany, za ciągłą opozycyję przeciw dyrektoryjatowi; uniknął tej kary, siedząc w ukryciu przez dwa lata, lecz potém dobrowolnie się stawił przed władzą i wywieziony został na wyspę Oleron, zkąd uwolniły go wypadki 18 Brumaire. Rząd konsularny powołał go na członka, a następnie prezesa trybunału. Cesarz mianował go senatorem, hrabią i ozdobił wielką wstęgą legii honorowej; za pierwszej restauracyi wyniesiony do godności para, wykreślony został z listy parów po bitwie po Waterloo, lecz niezadługo potém przywrócony, gdy rządowi chodziło o zjednanie sobie przychylności protestantów. Przez cały przeciąg czasu od ustalenia konsulatu, aż do chwili zgonu, nastąpionego 1826 r., ilekroć występował publicznie, piórem, słowem i czynem, bronił zasad liberalnych i postępowych, jako mówca i pisarz; dzieła jego wyszły w Paryżu 1825 r. w 5 tomach, p. t.: *Études littéraires et poétiques d'un vieillard;* nie odzna-

czał się ani nowością, ani blaskiem pomysłów, lecz stylem przekonywającym, poważnym, prostym i eleganckim. Zostawił dwóch synów, hr. *Franciszka Antoniego*, urodonego 1781, zmarłego 1850 r., prefekta departamentu, para Francyi, członka i założyciela wielu towarzystw dobroczynnych, oraz barona *Jana Gabryjela Teofila*, urodzonego 1783 r., intendenta armii, deputowanago z Ardèche.

Boiste (Piotr Klaudyjusz Wiktor), urodził się w Paryżu 1765 r. był kolejno adwokatem, drukarzem, literatem, a zebrawszy massę wiadomości, tak z dawnych jak i nowych dzieł, okrył sławą swe nazwisko wydaniem *Dykcyjonarza powszechnego języka francuzkiego*, który wyszedłszy na widok publiczny w roku 1800, jeszcze za życia autora sześciu doczekał się edycyj. Dzieło szacowne, które bez żadnego współpracownictwa Boiste dokonał, ulepszało się widocznie z każdą edycyją, tak, iż w ostatniej spostrzegamy nietylko nazwy łacińskie, lecz etymologiję wyrazów i historyję ich użycia, popartą przykładami starannie wypisanemi z najcelniejszych autorów francuzkich. Prawdziwy to skarb dla każdego uczonego Francuza. Pisał Boiste i inne dzieła, jak: *Geografiję starożytną i średnich wieków*; *Dykcyjonarz literatury* i t. d., lecz te nie mają wielkiego znaczenia, z wyjątkiem dodatków do dykcyjonarza powszechnego, które rzeczywiście uzupełnią ten *Dykcyjonarz Dykcyjonarzów francuzkich*.

Boitzenburg, miejsce targowe w Brandenburgii, w marchii ukrańskiej (*Uckermark*), w powiecie templińskim, w obwodzie regencyi poczdamskiej, nad rzeczką Kwitów i jeziorem, z pięknym parkiem i około 900 mieszkańcami, siedziba hrabstwa rodziny Arnimów. Jest to starosłowiańska osada w ziemi Ukranów, tak zwanych od rzeki Ukry czyli Wkry, była miejscem obronném i zwała się Bojcin, zkąd jej dzisiejsze nazwisko.— Inny *Boitzenburg*, miasteczko liczące około 3,500 dusz, 7 mil od Hamburga, przy ujściu rzeczki Bojcy do Elby, w Meklenburgii szweryńskiej, w powiecie wendyjskim, miejsce obronne już w XIV wieku, w wojnie trzydziestoletniej zniszczone, 1709 zgorzałe, należało od 1734—63 do Hanoweru. W r. 1851 Prusacy zbudowali w bliskości most przez Elbę dla Austryjaków idących do Holsztynu. Jest to także stara słowiańska osada plemienia Smolinców, w ziemi Obotrytów czyli Bodryców. *Dr. C.*

Bojador, przylądek na oceanie Atlantyckim, u zachodnich brzegów Afryki, po za południową granicą cesarstwa marokańskiego, pomiędzy 16°48′ dł. zach. i 26°7′ szer. półn. Inny przylądek noszący toż samo nazwisko, leży o 18′ dalej na północ. Przez długi czas przylądek Bojador był kresem podróży morskich w kierunku południowym. Portugalczyk Gilianez pierwszy go opłynął w 1435 roku.

Bojan, w poemacie słowiańskim: *Wyprawa Igora na Połowców (Słowo o płku Igorewie)*, wspominany jako sławny piewca na Rusi, którego utwory przedmiotem powszechnego uwielbienia i wzorem dla pieśniarzy późniejszych być miały. Wyraz *Bojan*, oznacza właściwie wojownika: są przecież ślady, że ci bojanie bywali zarazem i poetami ludowymi. Dla tego nieznany twórca pomienionego poematu, ilekroć wspomni bojana, dodaje zawsze: *wieszczy*, lub *pieśń twórca* (pieśniotwórca), jakby chciał przez to wyrazić, że nie wszyscy bojanie (wojownicy) są wieszczami. Widziemy to na Rusi i później. Bohdan Zaleski w przypiskach do swoich dum powiada: że bohaterowie Ukrainy, byli razem ulubionymi śpiewakami ludu. Kosiński, Chmielnicki, Mazepa i w. i., bijąc się tworzyli razem i pieśni, które dotychczas w ułamkach, brzmią w ustach ludu rusko-polskiego, a które były podstawą najpiękniejszych naszych utworów w poe-

zyi narodowej. W pomniku tym XIII wieku poezyi słowiańskiej, na początku, znajdujemy takie wspomnienie o tym sławnym wieszczu:

„Bracia! nie pięknież piać staremi słowy
Trudne o pułku Igora powieści?
A więc poczniemy pieśń, wedle osnowy
Zdarzeń, nie zmyśleń bojańskiemi tory:
Bo wieszczy Bojan, jeśli k'czyjej cześci
Pieśń tworzył, myślą uganiał przez bory,
Wilk ziemią, w wiatrach orzeł chyżopióry:
Jeśli bój spomniał, w lot dziesięć sokołów
Puszczał na stado łabędzi—a wtedy,
Poczesną pieśnią, pierwszy zabrzmiał połów...
Lecz nie sokołów na stada łabędzie
Bojan o bracia! wypuszczał ku walce,
Jeno na struny kładł swe wieszcze palce
A sławą książąt, żywe brzmiały strony!"
(przekład A. Bielowskiego, Lwów 1833).

J. B. Zaleski, często wspomina tego bojana, a nazywając go *słowikiem czasu starego*, stawia go za wzór dla siebie:

Dumo — dumko ma rodowa,
Bojanowej gęśli córo,
Czołem bije—boś królowa."

Bojan (Bojana Stampi), ostatnia wieś w Bukowinie, na samej granicy Siedmiogrodu. Leży na gościńcu z Czerniowiec do siedmiogrodzkiej ziemi i ma komorę celną austryjacką, oraz urząd kwarantanny. Mieszkańcy Mołdawianie.

Bojanowo, miasto dawniej w wojew. poznańs. ziemi wschowskiej, dziś w okr. regenc. poznańs. pow. krobskim położone. Gniazdo imienia Bojanowskich herbu Junosza. Stefan Batory przywilejem r. 1583 dozwolił wieś tę pierwotnie podnieść na stopień miasta, nadając je prawem niemieckiém. Podczas trzydziestoletniej wojny, szukający schronienia w Polsce protestanci niemieccy, pod panowaniem Władysława IV przez Bojanowskich, jako gorliwych ewangelików w tém mieście osadzeni, co znacznie przemysł jego podniosło, a mianowicie fabryki sukienne. Dawniej była w Bojanowie wyższa szkoła protestancka, w której przez czas niejaki sławny Herbiniusz był rektorem. Ludność miasta w roku 1843 wynosiła głów 2,299. Ma kościół protestancki, superintendenturę, synagogę, wielki ratusz i szkołę wyższą miejską. Głównym przemysłem miasta tego jest sukiennictwo wydające w dobrym gatunku fabrykat. Są oprócz tego: fabryki płócien, garbarnie, garncarnie i olejarnie. Miasto jest nadto głównym składem wyrobów wełnianych Rawicza i Wschowy. Własność prywatna. Odległość Bojanowa od Poznania mil 12¾. Przed paru laty zniszczone zostało pożarem.

Bojanowski (Stefan), drukiem ogłosił: *De Deo duce et luce, oratio*, Jena 1619 r. in 4-to.

Bojanowski (Jan Herdenius), w druku pozostawił: 1) *Autumnale eruditi honoris promptuarium*, Kraków 1671 in 4-to; 2) *C. D. Aphorismi Theologici de Scripturae Sacrae perfectione*, Toruń 1679 in 4-to, ark. 2½.

Bojanowski (Jan), poeta, żyjący w pierwszej połowie XVII wieku, wydał w 1622 r. wiersz pod tyt.: *Naumachia chocimska przeciwko Turkom w Wołoszech roku 1621*, w Jarosławiu, w drukarni Jana Szeligi 1622 r. in 4-to. W ośmiowierszowych sonetach, z których szczególniej początkowych kilka dobrze mu się udało, opisał ową wojnę pamiętną, po czém położył wiersz słaby

z pomysłu lecz tu i owdzie dobry z układu, pod tyt.: *Zwada nadobna.* Gdyby go nie był uwiódł z dobrej drogi panujący wówczas smak skażony, byłby bezwątpienia stanął obok *Sępa Szarzyńskiego.* Bojanowski był dworzaninem w domu Sieniawskich, w czasie pierwszej wyprawy chocimskiej, którą w powyższym wierszu opisał, dowodził w ich chorągwi; w pismie owém sławi czyny i odwagę Mikołaja i Prokopa Sieniawskich; pierwszemu nawet, to jest Mikołajowi wiersz swój przypisał. — Bojanowski tego imienia jeździł z Leśniowolskim kasztelanem podlaskim do Szwecyi 1588 r., za Zygmunta III był posłem do dworu wiedeńskiego z doniesieniem o śmierci królowej Anny i powtórnie roku 1605 jeździł do Wiednia, starając się dla tegoż króla o rękę arcyksiężniczki Konstancyi.

Bojanowski (Piotr), rymopis, wydał w 1623 r. w Krakowie wiersz pod tytułem: *Zaciąg pomocy niebieskiej przeciw nieprzyjaciołom Krzyża świętego, pisany podczas trwóg tatarskich*, w którym wiersz nie jest bez zalet. Przypisał go Annie z Sztembergu Kostczance, księżnie Ostrogskiej, wojewodzinie wołyńskiej, gdzie powiada, że rodzina jego doznawała i doznaje względów tej pani.

Bojański (Kazimierz), drukiem ogłosił: *Epitome sacrae embryologiae sive de officio Sacerdotum et aliorum* i t. d., Kalisz 1789 in 8-vo, str. 185.

Bojanus (Ludwik Henryk), doktor medycyny i chirurgii, professor wileński wielce zasłużony. Urodził się w Baizwiller w Alzacyi roku 1776 dnia 16 Lipca z ojca Jakóba, urzędnika w biórze lasów książęcych. Za nastaniem w Alzacyi (1789) rządu francuzkiego, przeniósł się z rodzicami do Darmstatu. Kosztem księcia wajmarskiego wysłany na naukę lekarską, słuchał jej w Jenie pod Hufeland'em i Loder'em. W 21 roku życia otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii i niedługo potém został członkiem tamecznego towarzystwa naukowego. Zwiedziwszy następnie Wiedeń, zaprzyjaźnił się z Gal'em i oswoił z nauką przez niego świeżo utworzoną. Za powrotem do Darmstatu (1798) oddawał się praktyce lekarskiej, a w r. 1801 został członkiem rady lekarskiej. W tym samym roku, w skutek powziętej myśli założenia w księstwie szkoły weterynaryjnej, wyprawiony został za granicę. Rozpoczął naukę weterynaryi w szkole altforckiej. W Paryżu mocno go zajęły lekcyje i zbiór anatomii porównawczej Cuvier'a. Tam również rozpoczął się jego zawód literacki, uwieńczony przyjęciem go w r. 1802 do towarzystwa lekarskiego w Paryżu. W dalszej podróży zwiedził Londyn i Hanower, gdzie dał się już poznać jako zręczny anatom i badacz; następnie przebywał w Wiedniu, Dreznie, Berlinie i Kopenhadze. Tymczasem zamierzona szkoła weterynaryi nie przyszła do skutku, ale natomiast rozeszły się doniesienia o wakujących katedrach w nowourządzonym uniwersytecie wileńskim. Bojanus przesławszy rozprawę konkursową, mianowany został w r. 1804 professorem weterynaryi, wstrzymany jednak ówczesnemi wypadkami, przybył do Wilna dopiero w r. 1806. W wykładzie najwięcej zajmowała go część anatomiczna, objaśniał ją już własnemi wyrobami, już rysunkiem od ręki. Nieomieszkało miejscowe towarzystwo lekarskie policzyć go do grona swych członków, on zaś nawzajem darował uniwersytetowi liczną swoją biblijotekę weterynarską. Wkrótce nastąpiły też podobnie zaszczytne wezwania od towarzystwa badaczów przyrody w Moskwie (1810) i akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu. Podczas wojny w r. 1812 udał się do tego miasta, poświęcając się głównie anatomii porównawczej, którą później (1815) w Wilnie osobno wykładał. W obrębie tego ulubionego przedmiotu pracował nad anatomiją owcy, budową mózgu, rozbiorem zwierząt gromad niższych i ryb,

nad budową błon płodowych, oddychaniem i krążeniem u małżów, nadewszystko zaś nad anatomiją żółwia, której wypracowanie prawie zdrowiem przypłacił. Po ukończeniu tego dzieła, oddał się Bojanus śledzeniu kości kopalnych, nie spuszczając z uwagi właściwego Litwie żubra, ani też dalszych badań zoologicznych. Już też podówczas tak dalece wykształcił kilku z swoich uczniów, iż przy ich udziale, dawno już projektowana od niego w całej rozciągłości szkoła weterynaryi przyjść mogła do skutku, do czego przedtém stawiał trudność brak professorów, posiadających naukę i język krajowy. Był on także twórcą gabinetu zootomicznego i weterynarskiego. Taki zapał naukowy zwrócił na Bojanusa oczy z zagranicy, skutkiem czego otrzymał on w r. 1818 z Berlina wezwanie na pierwszego w tamecznej szkole professora weterynaryi, którego jednak nie przyjął. Liczne też akademije i towarzystwa naukowe powołały go na członka. W kraju odznaczono go orderami i mianowano radcą stanu. Atoli od r. 1822 coraz bardziej zapadał on na zdrowiu, dla czego w r. 1825 udzielono mu nieograniczoną wolność przebywania za granicą, przy pozostawieniu całkowitej płacy. Szukał on pomocy w różnych zdrojach lekarskich, poczém wrócił do Darmstatu, gdzie zakończył pracowite życie d. 2 Kwietnia 1827 r. Prace tego męża odznaczały się gruntownością, samodzielnością badania, ścisłością i jasnością wykładu. Był on prawy, otwarty, drażliwy, ostry krytyk, z zamiłowaniem przedmiotom swoim oddany. Zostawił mnóstwo prac częścią drukowanych, częścią w rękopismach, jako to: 1) *Annonce d'un système de physiognomie basé sur l'anatomie comparée du cerveau,* rzecz czytana na posiedz. tow. lek. w Paryżu; 2) *Encephalocranioscopie,* w Magaz. encyclop. 8 année t. I, 445; 3) *Ueber die Thierarzneikunst,* rozprawa przesłana do Wilna; 4) *Coleman's Grundsätze des Hufbeschlages,* Giess. 1805; 5) *Ueber den Zweck u. d. Organis. der Thierazneischulen,* Frankfurt nad Menem 1805 r.; 6) *Kritische Uebersicht der Fortschritte der Thierarzneikunde* od r. 1790—1805, w Litteratturzeitung f. Med. u. Chir. Marb. 1805; 7) *Anleitung zur Kenntniss u. Behandlung der wichtigsten Seuchen unter dem Rindvieh und Pferden,* Ryga 1810, później w Wilnie i Lipsku 1820—1830, toż samo po polsku; 8) *Ueber die Ausrottung der Rindviehpest*, w Oekon. Repert. f. Liefl. 6 tom 1811; 9) *Des principales causes de la dégéneration des races des chevaux,* Wilno 1815; 10) *Monografija owcy* z 600 fig. własnego rysunku, w rękopiśmie; 11) *Anatome testudinis europaeae,* Wilno, tom I, II, 1819, 1821 r.; 12) *Parergon ad Bojani Anatomen testudinis, cranii vertebrat. animal. comparationem faciens,* Wilno 1821; 13) *Ueber d. Athem- und Kreislaufwerkzeuge der zweischaaligen Muscheln,* Jena 1821; 14) *De merycotherii sybirici dentibus,* w Nov. Acta. Ac. Leopold XII 1824; 15) *De uronostrate* tamże t. XIII, p. II, 1827, p. 411; 16) *Ueber die Fersenbänder am Hufe,* Isis t. XVI, 1825, p. 755; 17) *Adversaria ad dentitionem equini generis,* N. Acta Ac. Leopold 1825 p. II. Wreszcie prócz wielu spostrzeżeń w Izydzie i innych podobnych pismach, jeszcze i *Wykład sztuki litograficznej* z franc., Wilno 1817. Bliższe wiadomości co do prac naukowych, podał zasłużony jego uczeń dr. Adamowicz w *Wizerunkach nauk. wileńsk.* 1836, t. XI str. 50; w *Rysie początków i postępu anatomii w Polsce i Litwie,* Wilno 1855, str. 59—84.

Dr. J. M.

Bojardo (Mateusz Maryja hr.), potomek szlachetnej rodziny z Ferrary, urodził się 1434 r., ukończywszy nauki akademickie został dworzaninem księcia Ferrary Herkulesa X, następnie gubernatorem miasta Reggio, gdzie umarł roku 1494. Bojardo, jeden z największych poetów włoskich, napisał dla rozrywki

księcia i dworu swój wielki poemat: *Orlando inamorato*. W chwilach natchnienia krył się w majątku swoim Scandiano, i tam błąkając się po gajach, tworzył nawet nazwiska swych bohaterów, jak *Mandricard, Gradasse, Sacripant, Agramant* i t. p. Razu pewnego, polując w lesie, rozmyślał nad nazwaniem walecznego i głośnego rycerza saraceńskiego; znalazł wyraz *Rodomont*, uradowany wrócił do pałacu i kazał dzwonić we wszystkie dzwony, na znak zadowolenia. Inne utwory Bojarda są: *Il Tunone*, komedyja, przedstawiona z wielkim przepychem na dworze księcia Ferrary; *Sonetti e Canzoni, Carmine bucolico* i tłómaczenia poetów starożytnych, oraz kroniki Ricobaldi'ego od Karola Wielkiego do Ottona IV.

Bojarski (X. Antoni Nepomucen), prefekt seminaryjum poznańskiego, drukiem ogłosił: 1) *Obligatio D. Joanni Cantio dedicatione theologicarum de sacramentis in genere thesium expressa*, Poznań 1785 in fol.; 2) *Dzień niestworzonego słońca, czyli kazanie na ś. Piotra i Pawła*, Poznań 1747 in fol. 3) *Perennitas humanae prosperitatis propositio ex tractatibus de gratia justificatione et indulgentiis*, Poznań 1751 in fol.

Bojary czyli **Bołjary**, byli to u Słowian wyznania wschodniego, jak z greckich Henryka Stefana i Diukanża widać słowników, mężowie radni, od wyrazu *bole* za *boule* rada, tak nazywani, a starszyznę ziemską i miejską stanowiący w znaczeniu, co kmiecie w dawnej Polsce, jak o tém najnowsze badania nad historyją prawodawstw słowiańskich uczonego W. A. Maciejowskiego dostatecznie przekonywają (t. I str. 175, 208, t. II str. 72, 177, 312). Wszelkie więc dotychczasowe wywody o znaczeniu bojarów, jakby o wyłącznym stanie wojskowym, tudzież o pochodzeniu ich od Skandynawów, Finów lub od słowiańskich wyrazów: *boj* wojna i *jary* mocny, są zupełnie mylne. W ogóle zaś tak jak kmiecie wprowadzeni do Słowian za pośrednictwem zachodnio-europejskich komesów, uczynili tych ostatnich, u ludów rzymsko-katolickiego wyznania niepotrzebnemi, tak i u Słowian obrządku greckiego, chociaż dłużej przetrwali bojary, wprowadzone atoli do nich zachodnio-europejskie tytuły wycofały ich z obiegu, podobnie jak baronów nazwa wygluzowała w Polsce tytuły komesów. Początek nazwy bojarów głębokiej sięga starożytności i zdaje się, iż pierwotnie byli u wszystkich Słowian. W roku 764 Pagan książę bołgarski udawał się do cesarza greckiego wraz ze swymi bajladami czyli bojarami, a Nicefor patryjarcha carogrodzki, dając o tém wiadomość tłómaczy, że słowo *bajlad* znaczyło pana czyli naczelnika (*Stritter. Memor. Popul.* II, f. 595). W Wielkorossyi bojary do czasów Piotra Wielkiego dzielili się na wielkoksiążęcych starszych i młodszych, duchownych i miejskich. Pierwsi byli celniejszymi urzędnikami państwa przyboczną radą władców, a jako tacy wspominani są w najdawniejszych latopiscach ruskich. Obowiązkiem ich było zasiadać w radzie panujących, zarządzać głównemi sprawami kraju, odbywać poselstwa na dworach zagranicznych monarchów, dowodzić w czasie wojny wojskiem, mieć przełożeństwo nad dworem wielkiego księcia w czasie wojny, a pod niebytność jego zarządzać stolicą. Godność ich nie była dziedziczną, ale osobistą, nadawaną przez książąt w nagrodę zasług. Jak w Polsce możnowładcy, trzymali oni liczne drużyny i wojska, a duma ich i zbytki była niezmierna, przez co nieraz stawali się przyczyną wojen domowych. Metropolici, arcybiskupi, a następnie patryjarchy mieli swoich bojarów, lecz byli oni niższymi w stopniu od poprzednich. Podobnież każde miasto ruskie miało także osobnych bojarów, wybieranych z pośród grona mieszczan osiadłych w tém znaczeniu, co na zachodzie rajcy miejscy. Różnili się zaś od tamtych tém, że raz wybrani chociaż urzędu już nie sprawowali

zachowali swój tytuł do śmierci, zowiąc się bojarami starymi, tak jak na zachodzie (*Consules antiqui*). W dyplomatach nowogrodzkich z XII wieku są wzmianki o wielkich i małych bojarach, o miejskich i ziemskich, czyli właścicielach i kmieciach, tak jak w Serbii stanowiących zawsze, radę przyboczną głównego naczelnika. Atoli ze wzrostem władzy wielkich książąt, arystokracyja bojarska tak przydworna jako i miejska, zwolna utracala swoją potęgę i przywileje, a w miarę jak władza monarchiczna się wzmacniała i ustalała, znaczenie ich i wpływ coraz bardziej się zmniejszały. Najprędzej zniknęli na Rusi miejscy, a tylko w dwóch miastach w Nowogrodzie i Pskowie dłużej się jeszcze utrzymywali. Innych bojarów dopiero zniósł Piotr W., który stanowiąc w Rossyi nowe rangi, tytuły bojarskie: starszych na stopień rzeczywistych tajnych radców, a młodszych na tajnych radców zamienił. Ostatnim ruskim bojarem był feldmarszałek książę Jan Trubecki, który umarł w r. 1750, a na nim skończyła się ta godność i nazwisko. Kiedy Litwa za czasów Gedymina zajęła część krajów ruskich, które następnie w skład dawnej Polski weszły, kraje te miały już bojarów jako obywateli w tém samém co wielkoruskie znaczeniu. Ale niebawem władcy Litwy, zostawiając im niektóre swobody i ziemskie posiadłości; znaczenie poniżyli i stopień ich poprzedni umorzyli, nałożyli służbę wojenną, obciążając podrzędnemi obowiązkami dostawiania podwód, posyłek, wybierania podatków wożenia listów i t. p. Wyższego rzędu był na Litwie bojar *pancerny*, niższego bojar *putny*, ztąd, iż dawano im ziemię z prawem pobierania opłat drogowych (*putia*). Byli też bojarowie *turemni*, od turmy (wieża) nazwani, poturemni obowiązani służbę przy zamkach i miejscach warownych. W ogóle bojarowie litewscy, jak utrzymuje Czacki, byli stanem pośrednim między szlachtą a chłopami, na podobieństwo tej klassy ludzi, która w Rossyi ma teraz jednodworców imię. Szlachta, mieszczanie lub wolni chłopi, mogli się stawać bojarami. Następne ich znaczenie widziemy w urządzeniu ekonomiczném króla Zygmunta Augusta roku 1557 r., wsie takie czyli osady bojarów w szczęśliwej wojennej wyprawie otrzymywały ogólne uszlachcenia prawa, jak niektóre wsie podlaskie, męstwu dziadów dziedziczne winny były zaszczyty. Z przypuszczenia do szlachectwa całych wsi osiadłych przez bojarów, co się dobrze w boju sprawili, powstało mnóstwo drobnej szlachty na Litwie, Rusi i na Podlasiu. Każdy wolny chłop lub mieszczanin, także i szlachcic na opróżnione lub potrzebne miejsce mógł być *putnym* bojarem. Jako taki w ogólnej zasłudze oddziału z którym pełnił służbę wojenną, lub też przez osobistą zasługę i męstwo mógł zostać szlachcicem i to otwierało mu drogę do wszelkich urzędów. Bojarowie nieuszlachceni, byli zawsze prawnemi właścicielami gruntów i wassalami. Nadanie tak każdej osady jak i bojarów było prawem i wzajemną umową, której obie strony bez nowego zezwolenia przełamywać nie mogły. W ogóle dawne polsko-ruskie przywileje nazywają miejscową szlachtę ruską bojarynami. Ta różnica jest bardzo ważna w tranzakcyjach, zwłaszcza czynionych w XVI wieku. W języku też litewskim *bajors*, znaczy szlachcica i tém imieniem na Żmudzi zowią dziś jeszcze szlachtę okoliczną i tych, którzy nie posiadają własnej ziemi, lecz od obywateli drobne siedziby dzierżawią. Bojary na Podlasiu w dobrach Radziwiłłowskich w osadach ruskich, są chłopami, ale wolnemi od pańszczyzny. Tytuł ten z ojca na syna przechodzi; obowiązkiem ich dotąd jest być gotowymi do przewożenia listów i przesyłek rządowych. Tamże lud wiejski dotąd swatów weselnych bojarami nazywa, toż samo i na Ukrainie drużbowie bojarami są mianowani. W Mołdawii i Wołoszczyznie każdy szlachcic jest bojarem i w ścisłém znaczeniu uważa się za urzędnika, tam bowiem podobnie jak na dawnej

Rusi, tytuł bojara zyskuje tylko osobista zasługa, jest dożywotnim, a innego szlachectwa nie ma. Bojarowie wybierają hospodara, ten zaś znowu ich tworzy. Są tam bojarowie wielcy (*bojar mare*) i mniejsi. Wszyscy zaś dzielą się na kilkanaście klass, wielcy należą do pierwszych pięciu, ale bojarstwo zaczyna się od najniższej. Zresztą dziwna tam jest mieszanina pojęć o znaczeniu tego tytułu, które nie jest właściwie niczém innném tylko urzędem. *F. M. S.*

Bojaźń, jest to affekt (ob.) silnej obawy i strachu przed niebezpieczeństwem, częstokroć nawet jedynie urojoném, któremu człowiek nie śmie stawić czoła; przedmiot wzbudzający tę bojaźń, jest strasznym, a w wyższym stopniu przerażającym. Affekt ten jest w ogóle wrodzony wszystkim istotom żyjącym i dowodzi świadomości ich własnej niemocy; różnemi jego stopniami są: strach, przerażenie i upadek na duchu. Bojaźń Boga jest jednym z najpierwszych obowiązków i przymiotów człowieka, dowodzi bowiem jego pokory w obec Wszechpotęgi Bożej, co zresztą bynajmniej nie uwłacza równie świętemu uczuciu miłości Boga. Bojaźń napadająca człowieka z nienacka, nazywa się przestrachem i zgrozą; takiej ulegają niekiedy nawet ludzie najodważniejsi, gdyż bywają niebezpieczeństwa, zmuszające ich do uznania własnej słabości. Skłonność do bojaźni zwie się bojaźliwością i tchórzostwem; może ona być zarówno fizyczną, jak duchową i moralną. Postępowanie tchórza odznacza się nieśmiałą ostrożnością w mowie, chodzie, ruchach i twarzy; głos jego jest cichy, a obejście z innymi już to bojaźliwe, już przesadnie grzeczne, a nawet uniżone i pełzające.

F. H. L.

Bojcza, herb Modzelewskich, pierwotnie zwał się *Modzele*, od starożytnej osady mazowieckiej w Łomżyńskiem, który był godłem chorągiewném. Kiedy został nadany nie masz śladów, chociaż Bielski kładzie jego początek na r. 1390. Nazwisko jego Bojcza zdaje się być hasłem, lub okrzykiem wojennym, przez herbowych używanym. Jest zaś: W polu czerwoném krzyż potrójny złoty. W szczycie hełmu trzy strusie pióra. *J. Bl.*

Boje (Henryk Krystyjan), poeta niemiecki, ur. 1744 r. w Meldorf, w Süderdithmarschen, umarł tamże 1806 r. Ukończywszy nauki w uniwersytecie göttyngskim, połączył się z Gotter'em (ob.) dla wydawnictwa czasopisma p. t.: *Deutscher Musenalmanach*, które od 1771—75 wydawał sam jeden, po czém redakcyję odstąpił Göcking'owi (ob.). W tej epoce powstało w Gettyndze pod jego sterem towarzystwo młodych poetów niemieckich, znane w historyi literatury pod imieniem *Hainbund*, do którego należeli: Bürger, Voss, Hölty, Miller, Stolbergowie, Hahn, Cramer i inni. W 1776 r. Boje wspólnie z Dohm'em zajął się wydawaniem pisma: *Deutsches Museum*, które od 1789—91 redagował znowu sam jeden p. t.: *Neues deutsches Museum*. Poezyje jego wyszły po raz pierwszy w 1770 roku w Bremie. Jego listy do Knebl'a, Merck'a, Halem'a i Voss'a, równie są ważne dla charakterystyki Boje'go, jak dla dziejów literatury owoczesnej.

Bojeleczy, wieś w Turcyi europejskiej, niedaleko miasta Krajowy, słynna w wojnie rossyjsko-tureckiej 1828 r., napadem (w nocy 27 Września) generała rossyjskiego Geismara, w 4,300 ludzi, na oszańcowany i broniony przez 36,000 Turków obóz wezyra Widdynu.

Bojer (Jan) Jezuita, żyjący w końcu XVI i na początku XVII wieku, wezwany był z Niemiec do Estonii dla podtrzymania religii katolickiej w tych krajach. Karol IX król szwedzki, będący jeszcze wówczas księciem sudermanlandzkim, kazał go schwycić i uwięzić w Derpcie. Po pięcioletniej niewoli wy-

puszczony był ztamtąd i umarł w Bydgoszczy w r. 1619. Wydał z druku kilka pism treści duchownej w estońskim dyjalekcie.

Bojk, tak Kluk nazywa wołu podolskiego.

Bojoarowie (*Bojoarii, Bajubari*), naród germański, wspomniany po raz pierwszy przez Jornandesa, graniczący na wschód z Pannoniją, na zachód z Swewiją, na południe z Włochami, na północ z Dunajem. Była to zapewne mięszanina pozostałych tu Bojów (ob.) i germańskich zwycięzców Rzymu; niektórzy zaś utrzymują, że Bojoarami zwał się związek ludów, złożony z resztek przybyłych w te strony Herulów, Skyrów, Turcylingów i Rugijczyków.

Bojomir, herb nadany przez Cesarza Mikołaja I, Antoniemu Ruttie, pułkownikowi 4go pułku ułanów wojsk polskich, dyplomatem z dnia 9 (21) Lutego, 1827 r. Przedstawia: W polu niebieskiém Księżyc złoty rogami w górę, na rogach jego dwie gwiazdy sześciopromienne srebrne. Hełm ozdobiony kawalerskim krzyżem złotym, na takimże łańcuchu zawieszonym. W szczycie hełmu ręka obnażona z szablą do cięcia w prawo. *J. Bl.*

Bojoryx, król Bojów italskich, który w r. 194 przed nar. J. C. walczył zwycięzko z konsulem rzymskim Tytusem Sempronijuszem (ob.). Tegoż nazwiska wspomniany jest także w dziejach król Cymbrów, morderca wziętego do niewoli Marka Aurelijusza Skaura; sam poległ w bitwie z Maryjuszem.

Bojowie, ob. *Boi.*

Bojowisko, boisko, bojsko, bojewisko, miejsce gdzie się biją, lub gdzie co biją. 1) Bojowisko, pobojowisko, gdzie dwa wojska stoczyły z sobą walkę. „Nazajutrz bitwy, król po *boisku* owym jeżdżący, ujrzał rycerza leżącego.“ (B. Paprocki). „Smutne *pobojowisko*, gdzie tylu rodaków śmiercią walecznych poległo.“ 2) Miejsce młocki, inaczej zwane klepisko, albo gumieńczysko: zwyczajnie w stodole między dwoma sąsiekami, mocno i równo z gliny ubite, na którém zboże z rozwiązanych snopów równo się układa, i cepami wymłaca ziarno.

Bojownik (*Machetes* Cuv. *Aititis* Illig. *Philomachus* Moehr. *Pavoniella* Leach). Rodzaj ptaków brodzących utworzony dla jedynego gatunku Tringa pugnax Linn., z powodu małej różnicy w spięciu palców przy nasadzie. Ptak ten rzeczywiście zasługuje na to ze wszystkich względów, różni się bowiem od biegusów znacznie wyższemi nogami i tem, że samce są o wiele od samic większe, gdy przeciwnie w tych pierwszych, tak jak w większej części ptaków bekasowatych, samice są większe. Prócz tego samce dostają na czas godowy ozdób, składających się z kołnierza, utworzonego z piór długich twardych, otaczającego na kształt tarczy przód szyi i piersi, kapturka na tyle głowy i piórek ozdobnych na plecach i spodzie ciała, na twarz zaś występują gęste z między piórek brodawki. Ozdoby te w tém są także osobliwe, że są niestałe pod względem kolorów i trudno by dobrać dwóch samców zupełnie między sobą podobnych. Miewają kaptury i kołnierze czarne szafirowo połyskujące, lub białe, kasztanowate, płowe i popielate, to jednostajne, to upstrzone lub pręgowane; jedne inne kaptury, a inne kołnierze. Rozmaitość ta stosuje się także do koloru brodawek, które bywają najczęściej żółte lub pomarańczowe, albo też czerwone, cieliste lub inne. W Czerwcu tracą już te ozdoby i wszystkie zostają jednakowe. Oryginalne są także i obyczaje bojowników i pod wieloma względami niepodobne do obyczajów innych ptaków brodzących. Głównie odznacza je to, że są wielożenne i że same wcale się potomstwem nie zajmują. W Maju odbywają gromadne toki na sposób niektórych ptaków grzebiących, z tą różnicą, że się wzrokiem nie zaś głosem kierują. W tym celu zlatują się z całego błota w pewne miejsca, najczęściej na bagniste spławy, na brzegach jeziorek lub rowów; skoro tylko

siądą na ziemi, najeżają kołnierze i w najdziwaczniejszych podskokach bić się i czubić zaczynają, bez żadnej jednak szkody, gdyż żadnych oręży do tego nie posiadają. Gdy siedzące już na toku postrzegą przelatających w oddaleniu, podskakując pokazują się i sprowadzają do siebie. Najczęściej z takiego toku samice rozlatują się, każda z pojedyńczym samcem w miejsca, gdzie mają gniazda urządzać, lecz stale się ich nie trzymają i same jaja wysiadują na błotach kępiastych, w miejscach gdzie się czajki, szlamniki i brodźce wywodzą. Po skończoném tokowaniu samce natychmiast się wynoszą i tracą ozdoby, samice zaś z odchowanem potomstwem, błota nasze w końcu Czerwca opuszczają. Później zaś przelatując z północy, zatrzymują się na naszych błotach i bardzo późno w jesieni spotykać się jeszcze dają; nie każdego jednak roku w równych ilościach wędrowne przelatują, niekiedy bardzo obficie nalatują. Pod jesień bardzo tyją i dość smaczną dają zwierzynę. Ptak ten żyje w Europie i w Azyi; u nas jest pospolitym na lęgu na rozległych błotach w Lubelskiem i Augustowskiem, dość także obfity w Płockiem, w okolicach Narwi i Buga, na Pulwach i Gutosze; prócz tego w niektórych okolicach gubernii warszawskiej corocznie się w pewnej ilości wywodzi. Na przelotach nalatuje i w inne miejscowości. Na Wschodzie jest nierównie pospolitszy. Nasi strzelcy nazywają go batalijonem, bojownikiem lub kapłonkiem. *Wł. T.*

Bok...., wyrazy zaczynają się od tej zgłoski, tu nie zamieszczone, (ob. pod *Boc...*).

Bok, jedna z linij obwodu figury jeometrycznej, tak np. bok trójkąta prostokreślonego lub kulistego, bok czworokąta, i t. p. Ks. Solski Stanisław w wydanem dziele p. t.: *Geometra polski*, w r. 1683, bok figury nazywa *ścianą*.

Bokana (po francuzku Bocane), staroświecki taniec poważny z figurami, tak zwany od wynalazcy Bocan, tancmistrza królowej Anny Austryjaczki, który go wprowadził na dwór francuzki w r. 1645. Dziś tylko nazwa po nim pozostała.

Bokchus, król mauretański, teść Jugurty i jego sprzymierzeniec w wojnie z Rzymianami, r. 108 przed J. C. Po klęsce pod Cyrtą, Sulla nakłonił go do zdradzenia zięcia i wydania Rzymianom, za co ogłoszony został sprzymierzeńcem narodu rzymskiego. — **Bokchus**, syn poprzedzającego, brat Boxedesa i wspólnie z nim panujący w Mauretanii; obu ich, jako nieprzyjaciół Pompejusza, Julijusz Cezar 49 r. przed Chrystusem zatwierdził na tronie. Podczas wojny afrykańskiej Cezara (46), Bokchus zajęciem Cyrty zmusił króla numidyjskiego Jubę do odstąpienia Scypijona, za co po Masynissie, sprzymierzeńcu Juby, otrzymał część kraju, którą atoli po śmierci Cezara odebrał mu na powrót Arabion, syn Masynissy. W walkach między Antonijuszem i Oktawijuszem, wziąwszy stronę ostatniego, złożył z tronu brata swojego, stronnika Antonijusza. Po śmierci Bokchusa (33 przed Chr.), państwo jego zamienioném zostało w prowincyję rzymską, którą jednak cesarz August oddał następnie Jubie młodszemu.

Bökel (Wilhelm), zwany także *Buckelings*, a najwłaściwiej *Beukelsz*, czyli syn *Beukela*, rybak w Biervliet we Flandryi, położył znakomite zasługi w ojczyznie swojej wynalezieniem sposobu przechowywania śledzi za pomocą soli. Szczegóły życia jego są niewiadome, podług wszelkiego prawdopodobieństwa umarł w miejscu rodzinném 1397 r., gdzie później cesarz Karol V z siostrą swoją zwiedzał grób jego. Cambertyn uczcił wynalazek Bökel'a wierszem łacińskim p. t.: *De Bukelingi genio*, Gandawa, 1827. Od nazwiska Bökel'a pochodzi wyraz niemiecki *bökeln* albo *pökeln*, a ztąd nazwisko przyswojone językowi polskiemu mięsa solonego *pekielflajsz* i nazwa czynności, za pomocą której takowe się otrzymuje *pekielowanie*, albo *beklowanie*.

Bokhari (Abu-Abdallah Mohammed), znany głównie pod nazwiskiem *Amik Bokhari*; teolog muzułmański, ur. 810 r., umarł 870. Od dziesiątego roku życia poświęcał się nauce prawa i historyi i obszernych nabrał wiadomości przez podróże, jakie różnemi czasy odbywał w rozmaitych krajach muzułmańskich. Liczne jego dzieła zjednały mu ogromną sławę; najważniejszém z nich jest: *Al-Dżami al Sahi* (Zbiór dokładny), wybór czternastu tysięcy legend, złożonych ze zdań przypisywanych Mahometowi i jego towarzyszom. Amik Bokhari dzieło to ułożył w samej Mekce, a dla zapewnienia mu błogosławieństwa niebios, nigdy nie pisał żadnego zdania, jeśli poprzednio nie obmył się w źródle Zemzem i nie zmówił modlitwy w miejscu *Abraham* zwaném. Do zbioru tego kilka istnieje kommentarzy; między Muzułmanami używa ono prawie tej samej powagi co i Koran.

Bokij, herb rodziny Wołyńskiej tegoż nazwiska. Wyobraża w polu czerwoném topór, ostrzem w prawo tarczy obrócony, nad nim krzyż złoty, w szczycie hełmu pięć piór strusich. Początek tego herbu, odnoszą do połowy XVI wieku.
J. Bl.

Bokobrody Mystax, barba mularis. Pęki włosów długich wyrastających na podlicach, jak np. u Rysia.

Boksyc (Jakób de Boxicze, z), professor medycyny w uniwersytecie krakowskim, przytém duchowny jak tylu innych podówczas, kanonik ś. Floryjana w Krakowie, kanonik poznański, officyjał gnieźnieński. Jako uczeń zapisany był do album w r. 1456. W r. 1474, gdy już był licencyjatem medycyny i kanonikiem, dozwoliła mu akademija zwiedzić Rzym i Jerozolimę. W ciągu tej podróży zyskał we Włoszech stopień doktora medycyny. Zresztą więcej podobno zajmował się posadami duchownemi niż stanowiskiem w uniwersytecie.
Dr. J. M.

Bokum (Jan Henryk de Alten), (Bokun piszą inni ale źle), Kurlandczyk, przeniósł się około połowy XVII wieku do Litwy, potém do Polski i tutaj na gościnnej ziemi znalazł rzadkie szczęście dostojności i związki krwi znakomite. Na Litwie pułkownikiem był naprzód, kiedy za wsparciem Hilarego Połubieńskiego pisarza polnego litewskiego, zaręczył się z Szemiotówną d. 13 Listopada 1667 roku w Wilnie. Na zaręczynach tych był król, odbywały się zaś w domu Połubieńskiego (Chrapowicki, *Dyjaryjusz*). Musiała ta żona jego umrzeć zaraz, bo w lat kilka już (roku 1670) widzimy Bokuma mężem Tekli z Ruszczy Branickiej, siostry Jana Klemensa marszałka nadwornego koronnego. Był także w r. 1670 cześnikiem wielkim litewskim i generał-majorem wojsk niemieckich koronnych J. K. Mci. Niesiecki pisze go błędnie stolnikiem litewskim, nigdy nim nie był, miejsca nawet dla niego niema pomiędzy stolnikami, wziął (pewno u Jana Kazimierza) cześnikostwo, za zasługi wojskowe, jak dodaje Niesiecki. Książę Dymitr Wiśniowiecki wojewoda bełzki, hetman polny koron. ustępował mu i żonie jego Branickiej d. 10 Listopada 1670 r. z pewnych gruntów starostwa warszawskiego, jakie sam trzymał na przedmieściu w stolicy (Sygillaty, ks. 11-sta, str. 205). Dla tej przyczyny, jako cześnik litewski podpisał jeszcze elekcyję Jana III razem z ziemią warszawską. Podniosło najwięcej tego Bokum'a spokrewnienie się z pany koronnemi. Z jedną córką jego ożenił się Jerzy Lubomirski podkomorzy koronny a potém wojewoda krakowski, z drugą Hieronim Lubomirski hetman wielki koronny i kasztelan krakowski, z trzecią Karol Wapowski, stolnik koronny. Synów miał cześnik trzech, z tych jeden Jan Kazimierz był biskupem, Franciszek pułkownikiem wojsk kor. (mian. 2 Marca, Sygillaty,

ks. 16). Był i trzeci brat niewiadomy z imienia. Któryś z nich starosta ryczywolski, stawał za szlachtą przeciw Sapiehom pod Olkinikami i ztąd hetman Sapieha protestuje przeciw niemu, (Załuski, *Epistolae histor. famil.*, *IV*, *527*). Niesiecki o żonie cześnika Szemiotównie nic nie wie. — **Bokum** (Jan Kazimierz de Alten), herbu Paprzyca, syn poprzedzającego, biskup chełmiński, podkanclerzy koronny. Janem Kazimierzem oczywiście nazwany dla króla dobroczyńcy ojcowskiego, musiał się zatém rodzić z Szemiotówny w r. 1668 najdalej. Wróciwszy z podróży zagranicznej do Polski, poświęcił się stanowi duchownemu. Naprzód kanonik krakowski, potém gnieźnieński i warszawski. Po śmierci Jana III goniec Rzeczypospolitej do cesarza Leopolda, Wenetów i papieża Innocentego XI ze smutną nowiną r. 1696; w Rzymie tak się podobał, że został „utriusque signaturae referendarius.“ Powrócił i bystro się podniósł teraz, ale na ten wypadek nie wpływał bynajmniej ani jego osobiste, ani ojca zasługi, ale okoliczność że miał piękną bardzo siostrę, w której się rozkochał zalotny August II. Była to podstolina, później podkomorzyna koronna Urszula Lubomirska. Król ją rozwiódł z mężem i zrobił księżną cieszyńską na Szląsku. Bystro poszedł Bokum dla przyjaźni siostry w godnościach narodowych. Sekretarzem wielkim koronnym mianowany zaraz w r. 1698 po Mikołaju Wyżyckim, który wziął biskupstwo chełmskie. Niedługo po Mikołaju Święcickim biskupie kijowskim, który przesiadł się na stolicę poznańską, otrzymał opactwo trzemeszyńskie (mianowany 30 Czerwca r. 1699, Sygillaty). W półtora roku później został biskupem przemyślskim po Olbrachcie Denhoffie r. 1700. Był w Przemyślu Janem XIII. W dodatku dał mu król jeszcze opactwo lubieńskie w Wielko Polsce (27 Października 1701 r, Sygillata, ks. 15). Zawziął wtedy Bokum straszne gniewy z Jerzym Lubomirskim o siostrę; jeszcze to do ostateczności nie dochodziło pomiędzy małżeństwem, ale mąż wszelako odepchnął ją od siebie. Miał król pogodzić Lubomirskiego ze szwagrem i żoną. Przez Bielińskiego podkomorzego koronnego więc, Załuskiemu biskupowi warmińskiemu polecił, ażeby zwaśnione strony pogodził (w końcu Sierpnia 1701 roku w Warszawie. Załuski, *Epistolae hist. famil.*, tom III, str. 104). Stało się według jego woli i napozór pogodzili się Bokum z Lubomirskim, który wszelako kładł warunek, że żonę dopiero wtenczas przyjmie do siebie, jak zlegnie; w istocie niedługo porodziła królowi syna. Bokum'owi gwałtem się chciało pieczęci. Gomoliński biskup kijowski miał już w ręku przywilej, ale pomimo tego król mu nie oddawał pieczęci, którą obiecywał razem Bokumowi, tudzież Wyżyckiemu biskupowi chełmińskiemu, Teodorowi Potockiemu i nawet Kazimierzowi Łubieńskiemu suffraganowi biskupa krakowskiego. Ufny w łaskę pańskąi Bokum wiele krzyczał na sejmie styczniowym 1702 roku, i rwał się do pieczęc, (Załuski, tamże, tom IV, str. 159, 319) ale ustał, bo świetniejsze ujrzał przed sobą pole. Umarł Denhoff biskup krakowski. Trzech senatorów duchownych (Bokum, Załuski i Potocki) pożądało tej stolicy, ale w łasce królewskiej poszedł górą Bokum i otrzymał nominacyję (d. 23 Marca 1702 r. w Warszawie, tegoż dnia listy do papieża, Metr. 220, fol. 288, Sygillaty, ks. 15). Załuski biskup warmiński udawał spokojność (*Epistolae hist. famil.* tom III, str. 190). Zagrażało wtenczas niebezpieczeństwo Rzeczypospolitej od Szwedów, więc król polecił uwieźć insygnia koronne za granicę księdzu Stanisławowi Szembekowi suffraganowi krakowskiemu (11 Lipca 1702), do wydania zaś ich i zachowania upoważnił razem Bokum'a jako nominata i Wielopolskiego jako starostę, obu krakowskich (Niemcewicz, *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce*, tom III, str. 56, wydanie lipskie). Rzym jednak był sporny Bokum'owi i niedawał mu stolicy

krakowskiej. Półtora roku już zeszło na próżnem oczekiwaniu. Rozgniewani przyjaciele nominata szli w Warszawie do nuncyjusza 19 Września 1703 roku, w tajemnicy przed Załuskim żeby nie przeszkodził. Pytali się nuncyjusza, co za powód może być zwłoki? Przebendowski wojewoda malborski uniósł się i groził: „A co będzie jak się ruszy pan krakowski.?“ Kasztelanem krakowskim był wtenczas Hieronim Lubomirski inny szwagier nominata. Myślał Przebendowski straszyć, ale nuncyjusz nie czekając, że to Lubomirski był i hetmanem, a czas wojenny i wyprawiano się pod Toruń, rzecze: „A zapewne, pan krakowski ruszy do Torunia.“ Sprawiło to śmiech, a Bokum został na koszu, biskupstwo krakowskie wakowało jeszcze lat sześć, siedm (Załuski, tom III, str. 564). Bokum znajdował się w r. 1704 w Lipcu w obozie pod Sandomierzem, gdzie przysięgał na konfederacyję i wierność królowi (w Lipcu, Załuski, tom IV, str. 325). Dostał wtedy przywilej, że może sam do wszystkich beneficyjów patronatu królewskiego prezentować, oprócz do kanonij i prelatur (12 Lipca 1704 roku Sygillaty, ks. 16). Z pod Sandomierza pojechał do obozu Sasów, którzy stali pomiędzy Jarosławiem a Sieniawą, (w Sierpniu, tamże, str. 362). Pojechał tam z Potockiemi braćmi, Stefanem obożnym koronnym i Teodorem biskupem chełmińskim. Wtedyto Bokum pomyślał o podróży do Rzymu, żeby coś zrobić dla siebie. Pojechał ale nic nie wskórał. Zdaje się, powiedziano mu, że trzeba się wprzódy starać o zgodę u Rzeczypospolitej, dla tego przyjechawszy do ojczyzny, o zgodę skrzętnie zabiegał i nastręczał się na pośrednika pomiędzy hetmanem a prymasem Radziejowskim; (list jego do prymasa z Warszawy 23 Paźdz. 1705 i odpowiedź prymasa, Załuski, tom III, str. 663). Stanisław Leszczyński mianował wtedy biskupem krakowskim Teodora Potockiego, a Bokum wszelką stracił nadzieję. Wrócił i August II, a znudzony oddał tę stolicę Kazim. Łubieńskiemu z Chełma, Rzym to przeniesienie zatwierdził. Łubieński za to musiał ustąpić Bokum'owi swego trzeciego już opactwa czerwińskiego w r. 1711, a król dał Bokum'owi jeszcze pieczęć mniejszą po Janie Szembeku (r. 1711). W Czerwińsku biskup zatwierdził przywileje opata Falęckiego (11 Czerwca 1712 r., *Pamięt. rel. mor.*, t. X, str. 198). Znudził się Bokum siedzieć na przemyślskiem biskupstwie; ruszali się wszyscy, czemuż nie on tylko? Ztąd kiedy po Kossie zawakowało biskupstwo chełmińskie na Pomorzu, zaraz postarał się o nie. Spadł o dwa krzesła niżej w senacie, ale skusiło go zdaje się sąsiedztwo niemieckie, którego zapragnął na starość. Rzym niemiał nic przeciwko temu. Rzucił więc Przemyśl, w którym lat 18 był biskupem i przeniósł się do Chełmna. W Chełmnie był Janem XIV, na ingresie do tego biskupstwa spotkał go z panegirykiem Pijar Idzi Madejski, który ogłosił: *Panegyris Joanni Casimiro Bokum episcopo culmensi et Pomesaniae, in solenni illius ad suam cathedram ingressu*, in fol. Varsaviae 1719. (Bielskiego, *vitae et scripta*, str. 72). Zaraz w tymże r. 1719 biskup sądził w Toruniu, dokąd zjechał z Lubawy sprawę Arndt'a, zapozwawszy Riemer'a prezydenta i komissyję ustanowił w Toruniu, (szczegóły u Adryjana Krzyżanowskiego, *Dawna Polska*, str. 200, pierwsze wydanie). Niedługo potém umarł w lecie 1721 (nie w r. 1722 jak pospolicie podają). Jest list prymasa do króla z dnia 6 Lipca 1721 r. w którym się o wakanse biskupstw łuckiego i chełmińskiego przymawia Szembek dla swoich przyjaciół, (*Teka Podoskiego*, tom II, str. 168). Bokum żył lat według naszego wyrozumienia ledwie 53, ztych biskupem był lat 21, w Chełmnie trzy tylko. *Jul. B.*

Bol (Ferdynand), jeden z najcelniejszych malarzy szkoły niderlandzkiej; urodzony 1610 w Dordrecht, umarł 1681 r. w Amsterdamie; uczeń Rembrandt'a, od którego przejął cieplo kolorytu i delikatne półcienia. Obrazy Bol'a zajmują za-

wsze szlachetną prostotą; po większej części są to portrety, któremi też jedno z najpierwszych piastuje miejsc w gronie wielkich portrecistów hollenderskich. Bol, równie jak Rembrandt, zostawił także kilkadziesiąt rycin na miedzi, odznaczających się pracowitém wykończeniem.

Ból, uczucie przykre, spowodowane najczęściej niezależną od nas przyczyną zewnętrzną; jest on albo fizyczny czyli cielesny, albo duchowy i moralny. Ból fizyczny, który bywa lub przypadłością choroby, lub przemijającém cierpieniem, tém się głównie objawia, że dolegliwość czując w jakim organie lub członku ciała nią dotkniętym, uczuwamy zarazem dopiero istnienie tegoż organu; zupełnie normalne zdrowie bowiem zasadza się na tém, iż nic nam istnienia ciała w sposób przykry nie przypomina. Ból moralny natury bywa rozmaitej, według tego, jak rozmaite są jego przyczyny. Mężne zniesienie bólu jest jedną z głównych zalet ludzi silnego charakteru; ono najważniejszą stanowiło zasadę nauki stoików, a głęboka wiara uzdalniała doń również świętych męczenników chrześcijańskich. *F. H. L.*

Ból głowy, z różnych pochodzący przyczyn, podzielić można na *samoistny, przypadkowy* i *współczulny; ostry i przewlekły.* Co do przyczyn wywołujących, takowe stosownie do przyjętego podziału są następujące: silny wpływ moralny, prace umysłowe, bezsenność, jednem słowem wszystko, co może podniecić czułość nerwową, rodzi ból głowy samoistny czyli idiopatyczny. Napływ krwi do mózgu albo tak zwane kongiestyje, zapalenie mózgu, opon mózgowych i wszelkie porażenia ośrodków nerwowych, wywołuje ból głowy przypadkowy czyli symptomatyczny; zresztą wpływ współczulny, albo sympatyczny, chorób innych organów mniej więcej odległych na mózg, wzbudza ból głowy współczulny czyli sympatyczny. Co się tyczy podziału na ostry i przewlekły albo chroniczny, ten również po największej części zależy od przyczyn wywołujących: i tak ostry ból głowy niemal zawsze jest przypadkowy (symptomatyczny) i współczulny (sympatyczny); gdy tymczasem przewlekły czyli tak zwana migrena, najczęściej jest samoistny (idiopatyczny). Ból głowy migrenowy zwykle bywa poprzedzony ogólną niemocą, dreszczami przebiegającemi wszystkie członki, niekiedy szumem w uszach i drażliwością na światło. Siedlisko choroby ogranicza się małem miejscem nad oczodołem, bólem z początku ciągnącym, później świdrującym i rwiącym, który stopniowo przenosi się na oko, nozdrza, czoło, skronie z jednej strony, niekiedy zatyłek a nawet szyję, krzyż i dolne kończyny. Po pewnym przeciągu czasu ból taki przenosi się na drugą połowę ciała, oswabadzając pierwszą. U niektórych osób migrenie towarzyszą mgłości i womity, które najczęściej usuwają chorobę. Twarz chorego bywa bladą, oczy zapadłe mdlejące, ciepło skóry naturalne, wyjąwszy głowy, która jest rozpaloną, puls prawidłowy. Przy końcu choroby objawia się pot szczególniej na głowie z pewnem uczuciem zimna. Po przejściu migreny, chory czuje się zfatygowanym w całem ciele. Trwanie paroxyzmu przedłużać się może od jednej godziny do trzech dni, trwanie choroby powtarzać się może całe życie; chociaż są liczne przykłady, iż chorzy oswabadzają się, środkami szczęśliwie zastosowanymi, od tej przykrej niemocy. Chcąc leczyć migrenę, potrzeba naprzód zbadać naturę chorego, śledzić przyczyny i towarzyszące okoliczności, a następnie, o ile można przed wyszukiwaniem środków, usunąć takowe. Po zadosyć uczynieniu powyższym warunkom, przepisy dyjetetyczne ważne zajmują miejsce; w końcu dopiero pozostają środki aptekarskie, których stosowny wybór z nieprzebranej massy zależy od lekarza. *Dr. M. L.*

Bolan, sławny wąwóz w Beludżystanie, prowadzący z północnego Sindu

przez Szikarpur i Dadur do Kandaharu i Ghasny. Najwyższy punkt Bolanu wznosi się na 5,793 stóp nad powierzchnię morza, gdzie pod 29° i 51′ szerokości północnej, a 67° 8′ długości wschodniej, bierze początek rzeka *Bolan*, od której wąwóz ma swoje nazwisko. Armija angielska, udająca się w 1839 r. do Afghanistanu, na przebycie Bolanu potrzebowała sześć dni czasu.

Bolanówka, miasto nad Berszadą, w dawném województwie bracławskiem.

Bolbec, gmina w departamencie Dolnej Sekwanny, o 4 mile od Havru, śliczne miasto w rozkosznéem położeniu, na wzgórku oblanym rzeką tegoż imienia, liczy 10,000 mieszkańców; posiada znaczne fabryki płótna, chustek, sukna, flanelki i t. p. zakłady. Siedlisko konsystorza kalwińskiego.

Bóle porodowe, u kobiet brzemiennych przy końcu ciąży, jako właściwe objawy porodu; pochodzą od ściągania się macicy, która doszedłszy do najwyższego stopnia swego rozciągnienia, kurczy się napowrót, usiłuje przez to wypędzić płód w sobie zawarty i powrócić do dawnego stanu. Bóle porodowe są mimowolne, konieczne, przychodzą samemi siłami natury. Dzielą się na bóle *porodowe prawdziwe* i *fałszywe;* prawdziwe idą od krzyża ku dołowi, rozciągają się aż do kończyn dolnych z pewnemi przestankami, początkowo dłuższemi, następnie coraz krótszemi, przy których poród postępuje, macica napręża się, co daje się uczuwać przez ściany brzucha, a oprócz tego dostrzegają się właściwe odmiany w ujściu macicznem i częściach płodu do rodzenia stawiących się; bóle fałszywe są skutkiem albo nieregularnego, najczęściej spazmodycznego ściągania się macicy, lub chorób jakowych samejże macicy, kiszek albo części otaczających; bóle kurczowe są nadzwyczaj męczące i porodu nie posuwają. Oprócz tego bóle prawdziwe dzielą się: *a)* na bóle przepowiadające, które na pewny przeciąg czasu, bo na dni kilkanaście przed rozpocząć się mającym porodem przychodzą, są przemijające i krótko trwałe, brzuch jednak napręża się przy nich; *b)* na bóle przygotowujące, które objawiają się przed samym już porodem, częściej i silniej; *c)* na bóle porodu właściwe czyli dęte, z parciem i napieraniem ku dołowi; *d)* na bóle wstrząsające czyli poród kończące, i *e)* na bóle wypędzające łożysko. Wszystkie te gatunki bólów jedne w drugie przechodzą i właściwe w częściach płciowych niewieścich wewnętrznych i zewnętrznych, jako też w dziecięciu i łożysku odmiany sprawują; te zaś odmiany stanowią rozmaite okresy czyli peryjody rodzenia, co wyłącznem jest zadaniem akuszeryi.

Dr. J. K.

Bolechów, miasteczko w Galicyi, powiatowe (z przyległą Salamonową górą), w obwodzie stryjskim, parafija łacińska i grecka i trzy szkoły. Mieszkańców przeszło 4,000, pomiędzy którymi 2,900 blisko żydów. Obszar ziemi 156 morgów. Gmina ma własny urząd, magistrat który zarządza majątkiem wynoszącym 640,000 złp., dochód czyni 33,000, złp., wydatku 12,000 złp. Właścicielem jest skarb publiczny, który ma w mieście urząd ekonomiczny, leśny i administracyję solną dla znajdującej się tam warzelni i magazynu soli. Gmina żydowska założyła w r. 1845 szpital dla siebie. Przemysł ogranicza się oprócz rzemiosł na wyrobie skór, których jest trzy fabryki w miejscu, wyrabiające 41,000 skór rocznie, wyrabiają podeszwy i wyprawiają skóry, zatrudniając 138 robotników i dostarczają głównie takowych wewnątrz kraju dla wojska, za granicę zaś dla księstw Naddunajskich. Oprócz tego trudni się 40 robotników pojedyńczych garbarstwem, których właściciele są zarazem szewcami. Wyrabiają tu także najgrubsze sukno. Z Bolechowem miastem stanowi jedno państwo wieś Bolechów (zwana ruską), która wszelako, należy już do powiatu dolińskiego, pocztę ma w Stryju, a parafiję grecką w Zawadzie; jest tu szkoła: 370

mieszkańców i 427 morgów ziemi. W samém mieście i w pobliżu jego znajduje się kilka źródeł wody słonej, z której oddawna sól wywarzają, a od r. 1826 można jej też używać do kąpieli. Źródła bolechowskie mają corocznie dostarczać 40,000 centnarów warzonki. — *Powiat bolechowski* zawiera 3 mile □, ludności 24,463, 2 miasteczka, 39 wsi, 4,025 domostw, 5,553 rodzin, opodatkowany dochód z ziemi wynosi w całym powiecie 226,716 złp. *K. Wid.* — *Dr. F. Sk.*

Bolechowice, wieś o milę od Krakowa, ma kościół starożytnej budowy, bo z końca XIII wieku, założony przez Piotra Wysza biskupa krakowskiego.

Boleń (*Barbus*). Rodzaj ryb należący do familii *karpiów*, a nawet bliski rodzaju karpia, ma on, podobnie jak karp', cztery wąsiki u pyska na wardze górnej, tudzież pierwsze promienie podpierające płetwę tak grzbietową jak podogonową mocniej od innych rozrosłe, skostniałe i w potężny kolec zmienione. Główna różnica od karpia polega na tém, że płetwa grzbietowa u bolenia ma niewielką liczbę promieni i zarazem krótką podstawę, gdy przeciwnie u karpia podstawa jej znaczną część długości grzbietu zajmuje, a przez to daleko większą liczbę promieni obejmuje. Kolec w płetwie grzbietowej jest u jednych gatunków na tylnej krawędzi piłkowato nasiekany, u innych gładki. Łuska u wszystkich twarda, gruba, po większej części dość drobna, kolory ciała ciemne, boki śniado złocistawe, bez srebrzystego połysku, cechującego większą część tej familii, pospolicie ztąd białorybami zwanych. Dwa gatunki z tego rodzaju znajdują się w Wiśle, inne są właściwe rzekom Wschodu i południowej Europy. — *Boleń właściwy* (*Barbus fluviatilis*), w rzekach do systematu Dnieprowego należących, zwany mareną i maryną, jest gatunkiem najokazalszej wielkości dochodzącym. Długość jego od 2—3 stóp a waga od 20—30 funt. się zdarza. Pysk jego szczuplejszy i dłuższy niż karpia, wąsiki dłuższe, oko w stosunku małe, kolec grzbietowy mocno nasiekany. Pomimo okazałej wielkości, mięso tej ryby niewiele jest cenione, miękkie jest a przytém ma być trudne do strawienia. Wielu pisarzy począwszy od Bloch'a i Pallas'a utrzymują, że ikra mianowicie ma posiadać własności sprawiające biegunkę, późniejsi nie zaprzeczają temu. Gatunek ten jest szeroko przez całą Europę i część zachodnią Azyi rozprzestrzeniony, częstszym jest jednak w rzekach do morza Czarnego niż do Bałtyku płynących. Prócz wyżej wymienionego i dobrze znanego gatunku bolenia, ma się znajdować w Wiśle według Heckla drugi jeszcze gatunek mały, z wielkości, kolorów a nawet poniekąd z fizyjognomii do zwyczajnego kiełbia podobny, od którego jednak łatwo odróżnionym być może po kolcu w płetwie grzbietowej i czterech wąsikach u pyszczka. Cechy główne tego gatunku, nazwanego przez Heckla *Barbus Petenii*, są: kolec w płetwie grzbietowej nienasiekany, płetwa podogonowa bardzo wązka lecz bardzo długa, wzrost zawsze drobny, nie przechodzący kilku cali. Dotąd gatunek ten w okolicach Warszawy przez miejscowych naturalistów nie został znaleziony. Exemplarze Heckla wiślane pochodzą z Krakowa, lecz w większej ilości znajduje się w Siedmiogrodzie. *A. W.*

Bolero, taniec narodowy hiszpański, tańczony zwykle na tempo menueta, ale z właściwym sobie akcentem rytmicznym, na którym więcej polega jego istota, niż na szczególnych zwrotach melodyj; ciągły bowiem ruch ósemkowy przerywa się regularnie w drugiej ósemce każdego taktu szesnastką. Tańcowi temu towarzyszą zwykle śpiew, gitara i kastaniety, a wrażenie, jakie w ówczas sprawia, jest prawdziwie urocze; wyraz pary tańczącej w pantominach i pozach przebiega wszystkie stopnie, od pełnej wdzięku skromności, aż do upojenia rozkoszy. W okolicach Kadyxu bolero grywany jest przez orkiestrę, a w muzyce tej rozmaite gatunki taktu mięszają się z sobą w najdziwaczniejszy sposób.

Bolesław, po niemiecku Bunzlau, dwa miasta czeskie. *Stara Bolesław* (Alt-Bunzlau) w obwodzie pragskim, leży na prawym brzegu Elby, naprzeciw miasta Brandys w jednej z najpiękniejszych okolic kraju. Zbudowane za czasów Wratysława I i Drahominy, otrzymało nazwisko od syna ich, Bolesława, który tu przez niejaki czas miał swą stolicę. Tu też r. 935 przy bramie odwiecznej, dotąd jeszcze stojącej kaplicy, padł ś. Wacław z ręki brata swego Bolesława. Do kollegijaty tutejszej, jeszcze r. 1036 przez księcia Brzetysława I ufundowanej i ś. Wacławowi poświęconej, lud odbywa liczne pielgrzymki. Dziś Stara Bolesław jest małém miasteczkiem, liczącém zaledwie 1,600 mieszkańców. *Mlada Bolesław* (Jung-Bunzlau), o 4 mile na wschodni północ od Starej, jest stolicą obwodu bolesławskiego i sądu obwodowego i liczy 5,200 ludności. Zamek tutejszy, który Bolesław II około r. 973 zbudował, przemieniony jest w koszary. Miasto leży na wzgórzu, nad Izerą, ma gimnazyjum i różne fabryki, szczególniej płócienek. Mieszkańcy Czesi, Żydzi i Niemcy.

Bolesław (Bunzlau), miasto okręgowe w Prusiech w obwodzie i rejencyi lignickiej w Szląsku, na prawym brzegu Bobry, o 7 mil od Lignicy leżące, założone około 1190 r. przez Bolesława Wysokiego, księcia wrocławskiego, obdarzone było dawniej wielkiemi przywilejami. Roku 1217 nocną porą napadnięte zostało przez rozbójników, którzy miasto okropnie splądrowali. Hussyci zajęli je 1427 r. W r. 1629 pożar zniszczył biblijotekę i zbrojownię. W r. 1642 poddało się księciu Franciszkowi-Albrechtowi sasko-lanenburgskiemu. Otoczone jest murami, basztami i rowami, i ma trzy przedmieścia. Bolesław szczyci się dobrze urządzonym domem sierot i ma seminaryjum dla kształcenia nauczycieli, dwie drukarnie, dwie księgarnie. Mieszkańcy, w liczbie 7,000 są Niemcy, wyznania protestanckiego; trudnią się wyrobem sukna, przędzy i płótna, handlem zboża, a szczególniej sławne są tutejsze wyroby garncarskie. W czasie wojny Rossyi i Prus przeciw Napoleonowi I na wiosnę 1813 r., umarł tu feldmarszałek rossyjski Kutuzów, dla którego stoją tu dwa pomniki, jeden na rynku, drugi o pół mili za miastem. Okręg zaś tego nazwiska obejmuje $19\frac{1}{2}$ mil □.

Bolesław, wieś prywatna w gubernii radomskiej, w powiecie i okręgu olkuskim, w pięknėm położeniu na drodze z Olkusza do Sławkowa. W początku XVII wieku była własnością rodziny Chełmskich, później Romiszewskich, następnie Moszyńskich, w końcu zeszłego wieku Jana z Zakliczyna Jordana, a obecnie należy do Łubieńskich. Kościół tutejszy parafijalny, założeniem swoim sięga r. 1627, pierwotnie był kaplicą zamienioną w r. 1798 na kościół parafijalny. Wewnątrz przysionku nagrobki: Romiszewskich, oraz Jana z Zakliczyna Jordana zmarłego w r. 1810 i Anny z Rudnickich jego żony, zmarłej w r. 1798. Bolesław obecnie ma domów mieszkalnych 52, z których 5 murowanych, ludność zaś tej wsi wynosi 336 głów, wszyscy wyznania chrześcijańskiego, ogólna rozległość gruntów włók 17. Była tu kopalnia galmanu ale teraz nie jest czynna.

Bolesław syn Mieczysława I, księcia polskiego i Ody mniszki z Kalwe, jeden ze trzech, brat rodzony Mieszka i Świętopełka. Historyję jego plątają z historyją Bolesława II, tego co panował z nim zaraz po Mieszku II, Gnuśnym. Z matką schronił się do Rzymu i tam wszyscy razem podarowali kraj gnieźnieński papieżowi. Moraczewski nie wierzy, żeby brat Mieszka i Świętopełka, synów Mieczysława I, zwał się Bolesław „bo rodzice żyjące dzieci dla tego właśnie muszą nazywać różnie aby ich nie mieszać". (Dzieje rzeczypospolitej polskiej, t. I, str. 20). Ten argument nie jest dowodem; właśnie był zwyczaj i nie rzadki jednem imieniem synów nazywać i zwyczaj ten w Polsce jeszcze się w XV wieku zachowywał.

Jul. B.

Bolesław Chrobry (Wielki), syn najstarszy Mieczysława Igo i Dąbrówki księżniczki czeskiej; narodzony 967 r.; król polski od r. 992; koronował się w Gnieźnie 1024 r.; umarł 3 Kwietnia 1026 r., lub według innych 17 Czerwca w Poznaniu i tam pochowany. Obok tych głównych dat chronologicznych, odnoszących się do osoby króla, dajemy inne dotyczące się jego wojen, żeby potém na zasadzie faktów już znanych dokładnie, przed oczami czytelnika uwydatniła się wielka postać króla Bolesława, którego panowania, tutaj główną nam tylko wolno rzucić charakterystykę, bo inaczej rozpisywaćby się potrzeba na całe tomy. I tak r. 992, Bolesław idzie na zaelbiańską Słowiańszczyznę. R. 995, idzie na pomoc cesarzowi przeciw pobratymcom swoim poganom, wojuje Lutyków przy ujściu Odry i Pomorzan nad Wisłą, gdzie ustala powoli władzę swoję. R. 999 zajmuje Chrobacyję i Kraków; męczeństwo św. Wojciecha. R. 1000 cesarz Otton III w Gnieznie, urządzenie hierarchii narodowej. Roku 1002 Otton III umiera w Styczniu, korzystając z rozruchów niemieckich, król bierze Łużycze i Myszny, miasto Budziszyn i Strelę nad Elbą; strącenie Bolesława Rudego w Czechach; Władybój brat króla Chrobrego księciem, dziedzic dynastyi Borzywoja po kądzieli. Śmierć Władyboja z pijaństwa; Bolesław Rudy z pomocą Chrobrego powraca do Czech, wygania braci Jaromira i Oldrzycha. Rudy morduje swoich, Czesi więc zapraszają Chrobrego do władzy, Rudy wywieziony do Polski, król zajmuje stolicę i księstwo czeskie w Lutym. Odwiedza cesarza Henryka II w Merseburgu i tam w niebezpieczeństwie. Dostał król Łużycze i kraj milzieński, Myszny zaś Goncelin sprzymierzeniec Bolesława. Poselstwo do Rzymu po koronę, wojna z cesarzem Henrykiem w Mysznach i Łużyczach, cesarz domagał się hołdu z Czech, a kiedy król odmówił, z Bawarami nagle uderza na Bolesława w Czechach. Bolesław ustępuje przed Jaromirem, zatrzymując Morawię; Niemcy w r. 1004 zabierają znów Budziszyn. R. 1005 wyprawa Niemców niekorzystna do Polski i pokój zawarty przez pośrednictwo Taginona, arcybiskupa magdeburgskiego. R. 1007 nowa wojna, król pod Magdeburgiem, odbiera Budziszyn; klasztor w Tyńcu. Roku 1011 Niemcy usuwają Goncelina i wybierają się na wojnę przeciw Polsce, Henryk wraca z Łużyc, Jaromir czeski, margrabowie i biskupi, idą przeciw Polsce; wracają z pod Głogowa, król za niemi pędzi do Myszen. R. 1012 król za Elbą pod Libusną, warownem miastem zbudowaném przez Henryka. Rok 1013 pokój w Merseburgu, zawarty przez Mieczysława syna, za którym wkrótce pośpieszył sam Chrobry ojciec. Cesarz pasuje na rycerzy ojca i syna, Łużycze i Myszny zostają przy Polsce. Bolesław zwraca uwagę ku Rusi, gdzie Świętopełk żeni się z jego córką. Roku 1014 Mieczysław jedzie z poselstwem do Oldrzycha czeskiego, o sojusz nowy przeciw cesarzowi. Oldrzych więzi posła i wydaje go cesarzowi. Roku 1015 rada w Merseburgu, czy wydać ojcu Mieczysława; uwolniony w sposób najmilszy Bolesławowi. Zatém nowa wojna, cesarz przechodzi Odrę, ale zabrnął za daleko i cofa się, Bolesław ściga uchodzących aż do Elby. Tymczasem w Kijowie Świętopełk zostaje wielkim księciem. Długa ta wojna kilka razy wznawiana, kończy się pokojem budziszyńskim w Styczniu 1018. Oda córka Ekiharda żoną królewską. Wojna z Jarosławem w obronie Świętopełka, 14 Sierpnia 1018 król zajmuje Kijów. Zostawia samego Świętopełka, który ginie w nowej wojnie nad rzeką Altą 1019 r. Spokój królewski 1019—25.—Po mądrym ojcu, nastąpił u władzy mędrszy syn jego, Bolesław. W całém tysiącoleciu i więcej politycznego żywota swego, nie miała Polska tak genijalnego, tak ogromnego wielkością swoich pomysłów i czynów króla, jak był ten król Bolesław Chrobry. Wszystko przed nim mroczy się, niknie i byli znakomici króło-

wie, byli wielcy ludzie w Polsce, co nieraz dźwignęli ojczyznę z toni, zapewniali jej wielkość i potęgę, ale żaden z nich nie rozbłysnął większym geniuszem i potężniejszym wpływem, już nie mówimy na losy Polski i Słowiańszczyzny, ale Europy. Po Bolesławie Wielkim, był tylko jeden ogromny król, Stefan Batory. Dytmar z nienawiścią maluje obraz wielkiego króla, a z tych rysów malowidła, poznać łatwo tę majestatyczną postać prawdziwego założyciela Polski. „Nic Bolesławowi nie brak do rozmiarów homerycznego bohatera, ani słabości, ani siły, ani pomocy losu, ani walki rozwijającej potęgę i wzmagającej zarówno w pojedyńczych ludziach, jak w narodach przemożne i nowe przymioty". Dytmar zowie Bolesława Słowianinem okrutnym, wściekłym bezczelnikiem, chytrym lisem, jadowitym gadem, lwem ryczącym, wrogiem po prostu. „Nienawiść jaką wzbudzał w Niemcach, którzy z nim walczyli, gniew, te obelgi na niego miotane, przekleństwa i łajania namiętne Dytmara, są najwymowniejszém świadectwem wielkości i najpiękniejszą pieśnią pochwalną Bolesława" (Szajnocha). Chytry, przebiegły, umiał bacznie przewidywać jutro. Walczył wszystkiém czém mógł, aby dopiąć wielkiego celu, jaki miał przed oczyma duszy swojej, orężem, słowem, pieniędzmi i namową. Dla niego nawet na dworze cesarskim, nie było żadnych tajemnic, przekupieni biskupi i książęta o wszystkiém mu donosili, nawet ów Dytmar co Bolesława tyle nienawidzi, oskarża się raz przed potomnością w swojej kronice, że wziął od niego pieniądze. I duchowieństwo broniło mocno sprawy króla na dworze cesarskim; umiał sobie król dobierać rozumnych a chytrych ludzi, którzy go doskonale pojmowali (opat Tuni, Stojgniew). Przez nich wszędzie trafiał, nietylko do sąsiadów ale do Włoch, do Stolicy Apostolskiej, do Carogrodu, do Danii i Anglii, a przykładu nie było aby go kiedy zdradzono. Polska nigdy może tak daleko jak za Bolesława, wpływem swoim politycznym nie sięgała. Olbrzym, konie zgniatał pod sobą; rubaszny biesiadnik, szydził przy ucztach z nadchodzącego wroga i nie wierzył, ażeby żaby (Niemcy), prędko doścignąć go mogli. Wśród żartów i rycerskiej igraszki, wkraczał do stolic obcych; a nie znał miary w karaniu, ani pożądania w miłości. Cierpiały szczególniej na tém jego żony, które poślubiał bez zezwolenia kanonicznego i bez względu na post wielki, zmieniał je ile razy tylko chciał, z każdej wojny zwykle wywoził jednę, a najwięcej z Niemiec. Odprawiwszy pierwszą żonę, córkę margrabi Rygdara, pojął Judytę córkę Gejzy węgierskiego, potém Kunildę córkę Dobromira, Słowiankę, potém Odę córkę Ekitarda, potem Przedsławę córkę Włodzimierza kijowskiego i t. d. Orli wzrok dał królowi poznać od razu, całe położenie i niebezpieczeństwo ojczyzny. Pierwszym tedy czynem jego było, kiedy się ujrzał u władzy, że oddalił od wszelkiego uczestnictwa w rządzie, wszystkich braci swoich z innej matki, to jest z Ody mniszki niemieckiej zrodzonych. Nieroztropny albowiem ojciec, chciał młode państwo swoje, słabe i niespojone jeszcze silnie, podzielić pomiędzy wszystkich synów swoich zarówno, szedł w tém za zwyczajem wieku. Otóż Bolesław i Władyboj synowie Dąbrówki; Mieczysław, Świętopełk, Bolesław Lambert, synowie Ody, której stronę trzymali krewni książąt, Prybuwoj i Odylon, mieli pomiędzy siebie dzielić państwo Mieczysława. Niepozwolił na to rozdrobnienie się stworzonej siły, Bolesław i przemógł interes państwa. Oda udała się na wygnanie z dziećmi i trafiła aż do Rzymu, tam straciwszy już wszelką nadzieję, powróciła do Polski i zrobiła akt urzędowy, mocą którego cały „kraj gnieźnieński," podarowała Stolicy Ś-tej. W samém tém nazwaniu państwa Bolesławowego „krajem gnieźnieńskim," był jawny dowód, że Polska pod Piastami nie skrzepiła się jeszcze w jedno ciało narodowe, gdy kraj ten jak widzim, nie miał nawet ustalonego

nazwiska. Kujawianie i Mazury, Polanami, Polakami, nazywać się nie chcieli i nie mogli; siła co ich do Polski przyciągnęła, była zbyt słaba, zbyt niedawna, żeby te narodowości zrzec się mogły dobrowolnie przeszłości i podań swoich. Oda więc, żeby najlepiej kraj nazwać, żeby ściślej granice władzy Bolesława, nieprawego niby pana całego kraju, oznaczyć, wolała to co w istocie było już Polską i urzędownie nawet nazywało się Polską, nazwać od stolicy, po prostu „krajem gnieźnieńskim.” Nie trzeba dowodzić, jako ten pierwszy krok Bolesława był zbawienny dla jedności, dla przyszłości narodowej. Polska ścisnęła się więcej, spoiła swe cząstki jedne ku drugim bliżej, ujrzała nad sobą władzę silnego. Ale to jeszcze była rzecz podrzędna. Sama jedność narodowa nie ratowała Polski; trzeba było ocalić ją przed chciwością niemieckiego sąsiada, bo prędzej czy później przeciw uorganizowanemu duchowi zdobyczy, przeciwko solidarności germańskiego plemienia, nietylko Polska ale nawet i cała Słowiańszczyzna, rozdrobniona, patryjarchalna, żyjąca w sobie, stawić nie mogła żadnego oporu. Ratował się przyjęciem wiary chrześcijańskiej Mieczysław, ale to jeszcze nie wszystko. Wielkie znaczenie tego wypadku dziejowego, doskonale pojmował młody a dzielny książę, syn jego Bolesław. Dla tego acz sam jeszcze wielki poganin w duszy, co nic dziwnego, bo ludzie nie naciągają się tak od razu, do nowych zupełnie potrzeb i powinności, chociaż dobrowolnie przyjętych, Bolesław krzewił całemi siłami potężnego ducha swojego, chrześcijaństwo w Polsce. Pierwsi nauczyciele duchowni, księża i zakonnicy, z Zachodu płynęli do Polski, równie licznie jak zbrojne rycerstwo; Bolesław szanował ich i kiedy stali, nigdy przy nich siąść nie śmiał, nazywał ich książętami czyli księdzami. Przez Polskę otwartą, szły pielgrzymki pobożnych apostołów nauczających, do Prus, na Ruś i pomiędzy Pieczyngów, a Bolesław wspierał ich i czcił ludzi, co szli poświęcając się dobrowolnie na męczeństwo. Świętego Wojciecha posłał pomiędzy Pomorzany nadwiślańskie, aby tam wiarę świętą dzikiemu ludowi opowiadał, trzymał go wprzódy przez całą zimę na swoim dworze, bo kochał wielce i słuchał wiernie przykazań jego i ustaw; miał nawet mocną chęć zatrzymania u siebie świętego Wojciecha, wszelako nie chciał się sprzeciwiać jego woli, a kiedy poganie zabili świętego męża, ciało jego wykupił i pochował wspaniale w Gnieźnie. Zwłoki te chciał nawiedzić cesarz Otton III; Bolesław przyjął go w swojej stolicy tak wspaniale, jak wspanialej nie można było. Z pomocą więc cesarza, Bolesław urządzał wtedy nowy kościół polski, Metropolija gnieźnieńska rozciągnęła teraz ramiona swoje po nad całą, a znakomicie już wtedy zwiększoną Polską. Biskupstwo poznańskie uznało jej władzę nad sobą, wyłączywszy się z pod opieki arcybiskupa magdeburgskiego. Inne biskupstwo powstawało na Szląsku, inne w Kołobrzegu; kiedy się Pomorzanie ochrzcili, inne w Płocku na Mazurach i w Lubuszu nad Odrą, że nie wspomnimy już o Krakowie, którego biskupstwa początek sięga jeszcze odleglejszych czasów. Bolesław zakładał kościoły i klasztory w Trzemesznie, Międzyrzecu, Tyńcu, Sieciechowie i na Łysej Górze; zakładał parafije, sprowadzał zakony a szczególniej Benedyktynów i Kamedułów, tak dla uprawy ziemi, jak i dla oświecania ludu. Owszem w duchowieństwie znajdował nieraz pomocników i przyjaciół. Na apostolstwo do jego rozległych krain, śpieszyli chętnie sami nawet Niemcy, takim był ś. Bruno syn hrabi kwedlinburgskiego; odbywał ten Bruno podróże po różnych krajach, wśród czuwania i różnych umartwień ciała, aż przyszedł do Bolesława. Dostał od niego dary obfite, ale je rozdał pomiędzy kościoły, krewnych i ubogich, a sam śladami ś. Wojciecha udał się do Prus, aby kraj ten znowu ożywić słowem Bożém; apostołował także i w pośród Rusi na granicach południowych Słowiańszczyzny.

Chciał niegdyś towarzyszyć ś. Wojciechowi do Prus, ale kiedy nie mógł, później na tychże samych miejscach co i ś. Wojciech, poniósł męczeństwo (r. 1008). Ciało ś. Brunona i jego 18-stu towarzyszów apostolskich, Bolesław także wykupił (Bibl. Warsz., 1856, IV str. 213—30). Dzieje przechowały nam także pamięć opata tynieckiego, który królowi szczerze służył i wchodząc w jego widoki polityczne, do najważniejszych używany był poselstw. Dytmar tak pisze o nim: „sądząc z habitu mnich, w rzeczy zaś lis podstępny.” Kamedułów używał Bolesław do różnych poselstw; chciał nawet przez nich wyrobić sobie w Rzymie koronę, co się nie udało. Chociaż zasługi Bolesława były ogromne dla kościoła, nie oceniała tego święta stolica, widząc w postępowaniu króla jedno i drugie, co się jej nie zdawało. Wiara spajała silniej Polskę z sobą i zamykała drogę Niemcom, w głąb słowiańszczyzny bolesławowskiej. Ależ to jeszcze nie dosyć, oręż w tej sprawie, pomiędzy dwoma nieprzyjaciołmi musiał rozstrzygać. I tutaj to zdumiewać się wielkiemu Bolesławowi. Polska Mieczysławowa ambicyi jego już wystarczyć nie mogła, bo król myśląc o zasłonieniu Polski, musiał posunąć kwestyję ogólnie słowiańską. Polska mieczysławowska nie mogła się ocalić, aż oparta o Słowiańszczyznę. Dla tego granice Polski nie miały się zawrzeć w państwie Mieczysławowém, powinny były je szeroko przekroczyć. Król uderzył naprzód na Chrobacyję, której stolicą u stóp Karpatów, był starodawny Kraków. Ziemie te ulegały Czechom, jeszcze podobno od czasów morawskiego Świętopełka. Kraków zdobyty przez Bolesława na Czechach w r. 999, został już na zawsze polskim, jak i Chrobacyja cała już na zawsze polską. Jedność narodowa, dotąd w lechickich plemionach zamknięta, wciągnęła w siebie plemiona chrobackie i odtąd państwo Piastów, z dwóch wielkich połów się składa, z których każda ma wybitne cechy swoje i rysy, aż powstaje pomiędzy niemi z upływem czasu współzawodnictwo, które jest treścią naszej historyi, aż do czasów Kazimierza Wielkiego. Kujawianie, Łęczycanie i Mazurowie stanowiąc mniejsze narodowości, ulegli od razu i nie widać wcale oporu ich Polsce, ale cała silna już i z niemi razem połączona Polska mieczysławowska, bodaj czy nie mniejsza jeszcze była od Chrobacyi i ztąd pojmuje się współzawodnictwo; co większa, Chrobacyja przeciągnęła później Polskę do siebie. Fakt faktem jednakże zostaje; dopiero Bolesław zlepił do siebie dwa plemiona, z której się jedność czysto narodowa na później i na zawsze miała wyrobić. Na południu tém, sięgnął Bolesław aż pod Karpaty i nawet po za Tatry. Plemiona już nie chrobackie, ale słowackie zwojował dla siebie po Cissę. Szląsk ujrzał się nagle w Polsce, nawet mocno król szturmował na Czechy. Tutaj już wychodził po za granicę patryjarchalnych rządów i wchodził do kraju, który się już uorganizował po chrześcijańsku, który żył już życiem politycznem. Tak rzecz widoczna była, że Bolesław marzy o czémś więcej jak o stworzeniu Polski. Była nawet taka chwila w dziejach, że i Czechy zdawało się wejdą zupełnie w świat Polski i znikną w nim na zawsze, król wypędziwszy albowiem narodowych książąt czeskich, osadził w Pradze niby na jakiemś namiestnikostwie brata rodzonego z Dąbrówki Władyboja; gdy Władybój się nie udał, sam Bolesław wziął rządy Czech na siebie, ale nie mógł się przy nich długo utrzymać, kraj ten albowiem już ogromnie wtedy niemczał, a książęta jego cesarzowi pochlebiali się i stawali dobrowolnie w szeregu członków rzeszy. To na południu. Na zachodzie zaś król nieustanne toczył boje z Niemcami. Wydzierał im z garści ziemie, już dawno przez nich zawojowane i coraz więcej niemczone, to jest Myszny i Łużycze. Szeroko za Odrą król znaczył zagony swoje, z orężem polskim pokazywał się w krajach słowiańskich, pomiędzy ludami, które już zapominały

braci. Wiodły się te boje z rozmaitém szczęściem, ale nie ustawały ani na chwilę. Na północy król zgromił Pomorzanów nadwiślańskich i granice swojego państwa w tej stronie, oparł o nurty Bałtyku. Tak ostatnie z pokoleń lechickich, jedyne jeszcze niezawisłe, uległo Polsce. Przekraczając w Czechach granice późniejszej narodowości polskiej, król jednocześnie i na wschód, to jest na Ruś uderzył. Tutaj granicą starodawną lechickich i nielechickich narodowości, była rzeka Bug. Bolesław przeszedł ją, wkroczył do Kijowa, uderzył szczerbcem w bramę złotą, na tronie wielkoksiążęcym kijowskim osadził zięcia swojego Świętopełka. Nieraz bywał król na Rusi, ale Świętopełka porzucił, skoro mu się pokazał niewdzięcznym. Zajął tylko grody czerwieńskie, które kiedyś były w rękach lechickich, ale które odpadły w skutku zdobyczy w tej stronie poczynionych przez Włodzimierza św. Tak Polska miała całą ścianę Karpat, chociaż szeroko po za nią jeszcze wyglądała. Gromadząc tyle ludów i narodowości pod jedno wielkie berło, zdaje się, że miał król na myśli dźwignąć cesarstwo słowiańskie, wbrew niemieckiemu rzymskiemu. Świat europejski rozdzielił się wtedy na dwie połowy: zachodnią i wschodnią, to jest na Niemce i na Grecyją. Te dwie połowy ludzkości, reprezentowały dwa wielkie cesarstwa, z których każde nazywało się w pysze swojej rzymskiém. Rzymskie prawdziwe dźwigało się, podnosiło, znalazłszy w Niemczech nowy środek ciążenia, ale greckie konstantynopolitańskie cesarstwo, tak nazwanego nowego Rzymu, rozpadało się i żadne siły tej choroby śmiertelnej uleczyć nie mogły. Pojęcie zaś ze świata starożytnego wyrosłe a silne u ludów ówczesnych było, że tylko Rzym panuje nad światem i że co chrześcijańskie, to musi być, to jest, rzymskie. Dla tego i Polska przyjmując wiarę katolicką, wchodziła w świat rzymski, stawała się integralną jego cząsteczką. Ztąd pretensyje do niej cesarzów niemieckich, ile że Polska związała się z Zachodem, nie ze Wschodem. Bolesław Wielki chciał dla wschodu słowiańskiego ukazać inny, drugi punkt ciążenia. Ukazał go w Polsce. W myśli jego było cesarstwo słowiańskie, polskie, które miało zastąpić nowe rzymskie, konstantynopolitańskie. Słowiańszczyzna miała być niepodległą ani od Grecyi, ani od Rzymu i sama w sobie stanowić miała świat oddzielny, na równych tamtemu prawach, na równej dostojności. I dla tego to w istocie, wszystko w Słowiańszyznie ówczesnej zbladło przed wielkością Bolesława. Węgry i Czechy za niego, stały się z potężnych niegdyś królestw, drobnemi narodowościami. Kijów był zupełną ofiarą. Cesarz niemiecki okupywał spokojność traktatami i ustępstwami krajów, z tych najsławniejszy budziszyński w roku 1018. Nie mógł król tylko sięgać w północ głęboką, do bram Nowogrodu, bo przegradzały Polskę od nich kraje litewskich pogan. Zresztą cała siła jego ciążenia, cała uwaga kłoniła się ku południu i zachodowi. Na południu przez Ruś, sięgał aż do cesarstwa greckiego, przez Węgry zaś aż do Bulgarów i Serbów. Dźwigając potęgę polityczną, król podnosił jednocześnie i siłę wewnętrzną, stworzonego przez siebie narodu, dla tego żeby miał moc oprzeć się nawałnościom. Tu oprócz wiary mogła kraj spoić rzeczywista potęga zbrojna, jakiej dotąd nie było. Otóż bolesławowski kraj cały, urządzony był i popisany wojennym trybem; ustanowieni dziesiętnicy, pięćdziesiętnicy, setnicy i wodze. Ziemie *czyli* opola, to jest niby powiaty, na jakie kraj się dzielił, dostarczały panu mnogość rycerza, w łuskowej zbroi i tarczowników. Grody wewnątrz kraju stały jak obozowiska, po granicach stawiał Bolesław także patrole dla obrony; były to pospolicie drewniane zamki, obok osad większych lub mniejszych, okopami i rowami opasane. Początek kasztelanów sięga tedy czasów Bolesława Chrobrego. Dowódzcy grodów, kasztelanowie, mieli rodzaj władzy administracyjnej w obwodzie

swoich kasztelanii czyli opól i dowodzili zbrojno okolicznym ludem. Do grodów tych pod nazwą „stróży,” rolnicy zsypywali podatki zbożowe, dla rycerstwa walczącego w polu z Bolesławem. Cały kraj stawał niby jeden żołnierz pod znaki pana, dwór książęcy i otaczająca go drużyna, byli to wodzowie zbrojnych oddziałów. Bolesław hojny był dla rycerstwa i codzień przy 40 ogromnych stołach i daleko większej liczbie mniejszych, karmił i częstował braci wojennych. Nagradzał i swoich i obcych i na dworze jego i po grodach, były dla tego osypy, a sam król miał przy sobie orszaki ptaszników i łowców, którzy polowali w lasach. Nietylko wielu karmił ale i odziewał, koszta były ogromne, ale w części tylko dostarczał ich kraj, a daleko więcej zbogacały Bolesława łupy wszelkiego rodzaju z wojen zagranicznych. Przez te łupy jak kronika pisze, kraj się cały „ozłocił.” Rycerstwo pałało dla króla wielką miłością, co nic dziwnego. Niemcy nieprzyjaciele, nazwali go z powodu tych uczt nieustannych „Tragbir” (Trankbier), to jest opiwoszem, pijakiem, z czego Słowianie zrobili Trąbę. Król skarżył się jednak, że mało przy swoich ucztach miał biesiadników i gości orężnych. Ztąd łatwo pojąć ten ścisk rycerstwa, jaki zawsze Bolesława otaczał; szli do niego na służbę chętnie: Czesi, Węgrzyni, Niemcy, Rusini i Pieczyngowie, nawet książęta niemieccy pomimo tego że cesarz zakazywał, hurmem biegli do Polski. I nawet żadne klęski i upokorzenia, nie ostudziły nigdy tego zapału dla Bolesława w rycerstwie. Raz król w pewnym sporze swoich z Pieczyngami, kazał wyciąć wszystkich Pieczyngów, a jednak zaraz nowe ich roty przybyły na miejsce dawnych. Żartowali z króla wszyscy a lgnęli do niego. Bolesław był tak otyły, że się aż koń pod nim uginał, wyglądał na olbrzyma, Ruś ztąd zwała go „karmnym wieprzem”. Sprawiedliwy był Bolesław niezmiernie; pomimo pogańskich zachceń swoich, szanował chętnie powagę prawa kościelnego, nieraz napominany od duchownych, z pokorą kazał otwierać przed sobą kanony i szczerze żałował. Sprawiedliwość wymierzał wraz z 12-stą starcami, z któremi kraj objeżdżał; najważniejsze sprawy szły u niego na bok przed skargą jaką ubogiej chudziny; kmieciom był ojcem łaskawym; upornych i niegodziwych karał w kaźni. Zaludniał kraj jeńcami wojennemi, których osadzał na pustych miejscach. Nareszcie żeby nic do jego wielkości nie zbywało, na chwilę przed śmiercią postanowił się Bolesław ukoronować. Dotąd w świecie chrześcijańskim błogosławili, podnosili królów papieże. Napróżno król starał się, posyłał o koronę do Rzymu, dostał ją Stefan ś. węgierski, posłuszny na wszelkie skinienie syn stolicy apostolskiej, gdy Bolesław patrzał tylko swojego interesu, nie oglądajac się na inne widoki. Otton III jednak sam koronę kiedyś cesarską przed laty, włożył w Gnieźnie na głowę Bolesławowi. Z Ottonem dobrze król wychodził, ale nie z jego następcami, mianowicie z Henrykiem II. Gdy nadzieje korony z Rzymu upadły, nie myślał król więcej już o tém i zwoławszy wtenczas wszystkich biskupów swojego państwa, na wielką uroczystość do Gniezna, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu sam koronować się kazał. Wziął koronę własną mocą i nie potrzebował tutaj niczyjego wsparcia, gdy sam poczuwał się dość silnym, żeby bronić swojej i stworzonego przez się państwa polskiego dostojności. Umierał król pełen boleśnych przeczuć, żeby ta potęga, nad której utwierdzeniem pracował całe życie, nie poszła na marność po jego śmierci. Rycerstwo głównie podnosił, bo przez wojny stworzył ogrom zdumiewający potęgą. Ale kosztem kmieci podnosiło się to rycerstwo, stanów nie było w narodzie, a ni ztąd ni z owąd przez samo parcie historycznej konieczności, stany wyrabiały się, wyróżniały. Bolesław zastał już wiele nowego, co nie było w duchu słowiańskim i rozwinął to ogromnie. Przeczuwał zatém w przyszłości

ignem seditionis, zarzewie buntów. Na to smutne rozwiązanie w niedalekiej przyszłości różne zbierały się powody: religijne, socyjalne, narodowe. Dla tego król książąt i przyjaciół do siebie powołał i wynurzył przed nimi swoje obawy, a tajemne dawał im polecenia. Kiedy zaś obecni się zapytali jak długo trwać miała po nim żałoba, Bolesław odrzekł: „Nie miesiące ani lata naznaczam wam kresem boleści, lecz ktokolwiek mnie znał a łaski mojej doświadczył, długo, codziennie płakać mnie będzie; i nietylko ci co mnie znali i łaski mojej doświadczyli, płakać mnie będą, lecz nawet ich synowie i synów ich synowie, zgonu króla Bolesława, słysząc o nim ludzkie powieści, pożałują.” Było w tych słowach Bolesława zeznanie jawne o własnej wielkości, mąż wielki lepiej pojmował siebie od wielu spółczesnych. Ruś kijowska nadała królowi przydomek Chrobrego, my go nazywamy Wielkim. Pomniki w literaturze dźwignęli królowi, Lelewel który w licznych rozprawach znakomitém krytyczném okiem, przejrzał na wskroś jego panowanie i Karol Szajnocha, który ogłosił dzieło: *Bolesław Chrobry.* Drugie wydanie poprawne tego dzieła, wyszło we Lwowie u Wilda 1859 r., razem z inném dziełkiem Szajnochy: *Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka.* Dzieło o Bolesławie Chrobrym przewyborne. *Jul. B.*

Bolesław II. Postać zupełnie zagadkowa w dziejach Polski od roku 1025 do 1034. Szajnocha i Bielowski wprowadzili do dziejów naszych tego Bolesława, ale jeden i drugi inaczej zapatrują się na jego stosunki rodzinne i polityczne. Przywiedziemy tutaj zdania w tym przedmiocie obudwu historyków. Szajnocha pierwszy tak rozpowiada nam dzieje tego Bolesława. (Bolesław Chrobry i Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka, dwa opowiadania historyczne, wydanie 2-gie poprawne, Lwów 1859). Bolesław był synem Mieszka II z Dobrówki niewątpliwie Słowianki i do tego pierworodnym. Dobrówka milsza Mieszkowi od Ryxy wyniosła się prędko po nad „córkę cesarską,” ztąd Bolesław syn jej, wziął w sercu ojca pierwszeństwo, przed synem Ryxy, Kazimierzem. Bolesław przedstawiał narodowy, słowiański pierwiastek; Kazimierz nowy, chrześcijański, niemiecki; ztąd w grę wchodzą i namiętności ludowe; gminy słowiańskie podnoszą Bolesława przed Kazimierzem. Są poszlaki, że Ryxa jeszcze za życia męża uciekała z Polski przed nienawiścią „pewnej nałożnicy książęcej,” to jest Dobrówki i syna jej dorosłego już wtedy Bolesława. Ale jest tutaj pomyłka w czasie. Bolesław występuje czynnie dopiero na pole historyi, za powrotem Mieszka z wygnania czeskiego. Musiał się dzielić Mieszko państwem ze swoimi najbliższymi krewnymi innych linii, bo tego chciał cesarz Konrad w Merseburgu w Lipcu 1032 r. Ale jednak Mieszko umiał korzystać ze szczęśliwych okoliczności, zgarnął znowu w jedną całość Polskę Chrobrego: był to jednakże już zapewne czyn nie jego samego, ale Bolesława. Mieszko znękany przeciwnościami podobno oszalał i ostatki życia swojego przepędził w gnuśności i niesławie. Wtedy Bolesław ulubiony od narodu był mu naturalnym zastępcą i następcą. Pochwycił prawdopodobnie wodze rządu, spoił na nowo rozerwane przez cesarza cząstki królestwa, przechylił się na stronę starosłowiańskiego zwyczaju i jedynowładztwa w narodzie, ile że Kazimierz, który mieszkę państwa musiał otrzymać w podziale, zagrażał narodowości. Bolesław użył władzy do wywyższenia tej starodawnej narodowości. Pierwsze jego zamachy uderzyły w macochę Ryxę, która w części syna swego rządziła „jak na niewiastę dość chlubnie.” Częste te prześladowania zdręczyły Ryxę, więc odjechała do Niemiec, z nią ustąpiły ostatki cudzoziemczyzny. Cesarz wtrącać się nie miał czasu do wewnętrznych spraw Polski, więc narodowość słowiańska otrzymała w kraju stanowcze pod Bolesławem zwycięztwo, nad wszystkiem

obcemi naleciałościami. Narodowość ta zmusiła Kazimierza do ucieczki na Węgry. Bolesław ośmnastoletni młodzieniec, uległy tylko własnej matce Dobrówce, słynący „walecznością i rączością” rozdmuchał słowiańską ostatnią mieszkę w Polsce. Nie postrzegł sam, że schlebiając namiętnościom swoim, sam straci życie wśród rozhukanych bałwanów. Zawrzała walka razem socyjalna, religijna i plemienna, a wśród okrucieństw tryumfującego stronnictwa sam Bolesław, niewiadomo jak i kiedy „nędzne zakończył życie.” — Inną zupełnie, a znacznie dłuższą i w szczegóły obfitszą jest opowieść Bielowskiego (Synowiec Chrobrego, ustęp z dziejów Polski, w Piśmie zbiorowém wydaném przez Józefata Ohryzkę, t. I, str. 1—29). Podług Bielowskiego, był nasz Bolesław synem nie Mieszka II, ale jego bratem młodszym, to jest z pomiędzy trzech, najmłodszym synem Bolesława Chrobrego, zrodzonym z Kunildy, córki Dobremira. Kunilda umarła, wydając na świat Bolesławka, który był istnym matki obrazem, i ztąd się ojcu podobał przywiązanemu mocno do Kunildy. Zazdrosna macocha (a Bolesław Chrobry raz wraz zmieniał żony jak suknie) dla tego, żeby zapewnić władzę swemu potomstwu, czyhała na życie dziecięcia, ztąd wywiozł je z Polski jakiś poczciwy Benedyktyn i oddał we Włoszech św. Romualdowi. Święty skłonił Bolesława, że przywdział suknię kamedulską. Królewicz podarował wtedy świętemu konika, którego wywiózł z Polski, a o którym pisze Piotr Damiani w żywocie św. Romualda. Tymczasem niewiadomo co się stało z macochą zazdrosną, a Bolesław Chrobry inną wziąwszy żonę około roku 1018 mógł pomyśleć o wydobyciu z klasztoru ukochanego swego syna. Bolesław ten miał się znajdować w r. 1025 w Polsce, przy śmierci ojca swojego Chrobrego. Nie widać go jednak wcale aż do r. 1033 w historyi. Dopiero na zjeździe w Merseburgu w Lipcu 1032 r., kiedy cesarz Konrad dzielił Polskę pomiędzy książąt Piastów, Łużyce zostały przy Teodoryku, a reszta kraju pod Mieszkiem, ale w niej wyznaczono dzielnice i dla brata jego Bolesława i dla Romana syna Ottona Bezbraima, syna od najstarszego brata. Po śmierci Mieszka nastąpionej 17 Maja 1034 włada Ryxa, ale zniechęcona wynosi się cichaczem do Niemiec. Wtedy obejmuje rządy w Polsce Bolesław, syn najmłodszy Chrobrego. Koronował się zaraz jak Bolesław Chrobry, jak Mieszko II. Kilka lat panował a zachowywał się ze wszelką sprawiedliwością względem poddanych, nieprzyjaciołom królestwa walecznie się zasłaniał. Za niego, Udalryk czeski uwięziony przez cesarza, odzyskał wolność i chciał się podzielić panowaniem z bratem swoim Jaromirem. Obiecywał posłuszeństwo cesarzowi na wygnaniu, ale skoro stanął w Czechach rychło zaraz porozumiał się z Bolesławem polskim i pomoc jego sobie zapewniwszy, schwytał i obległ Jaromira, a syna swego Brzetysława wypędził. Przez tę zmianę stosunków, Czechy jak za pierwszych lat panowania Mieszka II przeszły znowu, niby lenność, pod opiekę Polski. Przemysław pogodził się niedługo z ojcem i osiadł na Morawach. Bolesław nie miał z cesarzem o to wojen, bo właśnie cała potęga niemiecka zwaliła się wtedy na pogranicze Lutyków, których kraj, dodaje Bielowski, stanowił wówczas część Polski. Wyprawa ta nie udała się cesarzowi, który żadnego warownego miejsca nie zdobył, tylko okolice bezbronne mieczem i ogniem spustoszywszy, odszedł ku domowi w r. 1035. Zdaje się, że za dobrowolném z obu stron porozumieniem się stanął wtedy istotny pokój i nie znachodzimy już powiada Bielowski, żadnej wzmianki o wojnach za czasów Bolesława II, któreby Polskę pośrednio lub bezpośrednio dotykały. Śmierć tego króla przypadła w r. 1038 dnia, ile się zdaje 17 miesiąca Czerwca. Póty Bielowski. — Fakt tedy jest niezawodny, że po Mieszku II panował w Polsce Bolesław II, dotąd historykom polskim, a nawet i Mo-

raczewskiemu nieznany. Bolesław ten świeżo odkryty psuje ogólny porządek Bolesławów. Bolesław Chrobry był pierwszym i Śmiały dopiero II, teraz więc gdy pomiędzy nich wchodzi trzeci Bolesław, liczba się zmienia: nie będzie to wcale z wielką krzywdą dla historyi narodowej, gdyż u nas rzadko kiedy odwoływano się do liczby, a zwykle panujących odróżniano przydomkami. Tak więc będzie Bolesław Chrobry pierwszym, następca Mieszka Gnuśnego Bolesławem drugim, Bolesław Śmiały trzecim, Krzywousty czwartym, Kędzierzawy piątym, a Wstydliwy szóstym. Bielowski w końcu swojego artykułu powiada, że w istocie musiało być takie dawniej przekonanie o panujących sześciu Bolesławach w Polsce, skoro Stanisław Streczak jeszcze w XV wieku pisał o Śmiałym: „*tertius* vero Boleslaus subintravit et metas Poloniae reformavit et dicebatur *Largus*, qui obgestum superbie i t. d." (Rękopis tyniecki, karta 14). Niewszystkie wywody Bielowskiego wytrzymują krytykę, ale wiele z nich w każdym razie zaczerpać można światła, bo rozprawa *Synowie Chrobrego*, jest zawsze znakomitą. Najważniejsza tutaj różnica pomiędzy dwoma historykami, że każdy z nich odmiennie podaje rodowód Bolesława II. Zresztą Bielowskiemu wszystko, aż za jasno, Szajnosze za ciemno, bo nie umie nawet odgraniczyć epok, kiedy umarł Mieszko lub Bolesław: może to ostrożniej. Naruszewicz zna tego Bolesława, ale mu nie dowierza, bo w texcie historyi żadnej o nim nie uczynił wzmianki, tylko w przypisku (wydanie lipskie Bobrowicza, t. III, str. 164—168). Mówiąc zaś o śmierci Bolesława W. dodaje, że zostawił dwóch wnuków, Kazimierza i Bolesława, których synów jego Mieczysławowi powiła Ryxa. Kazimierz miał się rodzić 1016, a Bolesław r. 1019, ale wkrótce umarł (tamże t. III, str. 146). W tabellach genealogicznych mówi Naruszewicz, że Bogufał więcej lat przydaje temu Bolesławowi, ale że mięsza go z Bolesławem Chrobrym. W istocie Szajnocha i Bielowski najwięcej skazówek dziejowych o tym Bolesławie wyjęli z Bogufała.

Jul. B.

Bolesław II Śmiały, dawniej pospolicie zwany Szczodrym, Largus, Audax, a przez nowszych historyków, Bolesławem Spaniałym (Józefat Bolesław Ostrowski w recenzyjach swoich dzieł Maciejowskiego). Syn Kazimierza Odnowiciela i Maryi Dobrogniewy Włodzimierzówny, księżniczki ruskiej na Kijowie; urodził się r. 1041, wstąpił na tron polski po ojcu r. 1058 i wtedy zaraz koronował się, lubo Lambert Aschaffenburgski, podaje w Kronice swej że odbyła się ta koronacyja na Boże Narodzenie, czyli pierwszy dzień 1077 r.; uchodzi z Krakowa w r. 1079. Rok śmierci niepewny, podają jednak kroniki, że umarł 21 Marca 1081 r. w klasztorze Ossyjach w Karyntyi.—Młody a dzielny książę, Bolesław miał dopiero lat 16 kiedy dostał się do władzy. Zdawało się z początku, że rozpoczyna świetne czasy Bolesława Wielkiego, bo szedł wspaniale po śladach przodków. Kiedy mu ojciec odbudował już państwo polsko-chrobacko-mazowieckie, zdawało się że Bolesław spokojny z tej strony, wyjrzy szerzej po za granice dotychczasowej Polski, odnowi majestat Chrobrego i dźwignie cesarstwo wschodnio-słowiańskie. Na ten cel wskazywały kolejne wyprawy Bolesława do Węgier, do Czech i na Ruś; wszędzie król zajrzał i ugruntował grozę swojego oręża. Żył i oddychał wojną. W Węgrzech była walka pomiędzy braćmi, królem Andrzejem a Belą, Andrzej niedołężny nie spodziewał się długiego życia, a chciał zabezpieczyć przed bratem tron swego syna. Ratując życie wystawione na spiski, Bela uciekał do naszego Bolesława razem z żoną i z dziećmi. Andrzej wchodził w sojusz z cesarzem Henrykiem IV i z Władysławem książęciem czeskim, a syna swego dla bezpieczeństwa wyprawił do Niemiec. Przyszło do wojny, która nad Cissą rozstrzygnęła losy na stronę polską. Andrzej w ucieczce

z ran i z bólu umarł. Osadził więc Bolesław na tronie i koronował w Belgradzie Belę, w brew Salomonowi (1061 r.). Później zaś w lat kilka godził znowu król Gejzę i Władysława, synów Beli, który już umarł, z Salomonem, który miał pomoc od cesarza swojego szwagra. Synowie Beli ustąpili Salomonowi korony z dwiema częściami królestwa, a sami z tytułem książęcym na trzeciej części Węgier pozostali; stało się to w mieście Pięciokościelném (dzisiaj po niemiecku *Fünfkirchen*), (1071—2). W Czechach także wplątał się Bolesław pomiędzy braci i popierał przeciw Wratysławowi bratu Jaromira, który już miał święcenia kapłańskie, ale przypasawszy szablę, uciekł pod opiekę Bolesława. Ztąd nowe homeryczne boje i gonitwy po Szląsku i Czechach około Grodka. Król polski wyzywał do boju czeskiego księcia, ale Wratysław wolał zawieść rycerską ochotę i w nocy uszedł z lasów, w których go Bolesław otoczył. Ruszył więc tylko król w pogoń za zbiegami i zabił przynajmniej wielu Czechów. Rychło się pogodził z Wratysławem i jeszcze mu siostrę swoję Świętochnę oddał w małżeństwo. Wesele odbyło się w Krakowie. Na Rusi nareszcie przywracał król Izasława Jarosławicza przeciw Kijowianom i księciu połockiemu Wszesławowi, który pochodził ze starszej linii od Włodzimierza św. Izasław był to Warag bardzo niezdolny a słaby. Z bracią swoją odbył wyprawę na Wszesława, wziął go do niewoli i w Kijowie trzymał; gdy Rusi zbyt dokuczali Połowcy i książęta odporu dać nie umieli najezdcom, Kijowianie domagali się broni od książąt. Izasław bał się wybuchu wolności narodowych słowiańskich naprzeciw panowaniu waregskiemu i nie dał broni. Więc kijowianie powstali, uwolnili Wszesława i postawili go na swojém czele: Izasława, dopiero Bolesław przywrócił mocą oręża (1068 r.). Wojował także pogan polskich i litewskich, to jest Pomorzan, Słowian Lechów i Prussaków na Pomorzu, bo nachodzili granice państwa, kiedy król Morawiją pustoszył. Na przeprawie przez pewną rzekę na Pomorzu, wielu rycerzy z powodu ciężkich zbroi utonęło, odtąd przestroga i zwyczaj nieużywania ciężkich zbroi, na długie wieki zachowywany. Ale dotąd wszystkie te wyprawy królewskie więcej były rycerskie, jak polityczne. Król chciał żyć wśród ciągłego ruchu i wrzawy i ztąd kontent był, że mógł popisywać się walecznością, odwagą, rycerstwem. Czechom jak widzimy darował, ale na Węgry i Ruś kilka razy zaglądał, a zawsze godził tylko sprawy pretendentów i dla państwa żadnych zresztą nie odnosił korzyści. Tlał w nim duch Bolesława Wielkiego, ale nie tak rozległy i olbrzymi, lubo zawsze duch to był niezmiernie olbrzymi i rozległy. Wreszcie gonitwy po ziemiach sprzykrzyły się młodemu królowi, stanowczy krok jakiś chciał postawić na Rusi. Kontentować się chciał drobniejszą rzeczą, ale za to pewniejszą i kiedy mu przodkowie z trzech plemion utworzyli królestwo polskie, król myślał wciągnąć do jedności czwarte jeszcze ruskie plemie i dopiero gdyby to się udało, następcy Bolesława Śmiałego, mogliby dalej prowadzić bezpiecznie wielkie dzieło Chrobrego i kupić pod swoje berło inne ludy i ziemie. Dla tego król ścisnął się w zamysłach; Czechom popuścił cugle, na Węgry tylko miał zwrócone oko i tam jedynie wpływ swój chciał utrzymywać, że kraj ten był mu potrzebny, jako sprzymierzeniec w widokach na ziemie ruskie. W istocie król ciągle gościł na Rusi. Przywrócony bowiem Izasław niedługo się utrzymał w Kijowie, wygnali go już tą razą z pomocą wieców narodowych dwaj bracia rodzeni, dawni sprzymierzeńcy, Świętosław czerniechowski i Wszewołod perejesławski. W r. 1069 Bolesław opanował Przemyśl, jako główne podówczas miasto między grodami czerwieńskiemi i już mocną nogą osiedliło się tam panowanie polskie. Właśnie do tego Przemyśla przybył do króla drugi raz Izasław smutny wygnaniec z rodziną i ze wszyst-

kiemi bogactwami, jakie zdążył zabrać z Kijowa. Król szedł przywracać Izasława, ale już inaczej jak przed laty. Teraz krok za krokiem znaczył zdobycze swoje na Rusi. Z Przemyśla tedy przeniósł się naprzód w Chełmskie, zdobywał księstwo włodzimierskie książęcia Igora brata Izasławowego i przeważał się na Wołyń, kraj bogaty, miastami i zamkami nasiadły, a przyległy królestwu. Zdobył wreszcie po długiem 6-miesięcznem oblężeniu Łuck. Bracia Izasławowi szli wprawdzie na odsiecz ku temu grodowi ale ulękli i cofnęli się; król tedy w swojej mocy miał już Wołyń i z niego drogę otwartą do Kijowa, w którym sobie spokojnie panował Świętosław czerniechowski. Ale tutaj pokazało się jawnie, że nie myślał już Bolesław tylko o rycerskich zapasach, jak to było w Węgrzech i Czechach, ale o korzyściach własnego królestwa, bo nie szedł do Kijowa, ale w świeżo zdobytym kraju utwierdzał swoje panowanie. Poznał się na tém zaraz Izaslaw i dla tego puścił się do Niemiec zabiegać o łaski cesarza lub papieża, u którego uda się coś wskórać. Wtenczas cesarz z papieżem straszną pomiędzy sobą prowadzili wojnę. Wdawali się to niby obadwaj za Izasławem, bo chodziło im tutaj o wpływ i o powagę, ale co sami mogli poradzić? Skończyło się na tém, że cesarz obdarł porządnie Izasława nic mu nie poradziwszy i że Bolesław musiał się czynnie wplątać do wojny w Niemczech przeciwko cesarzowi. Tymczasem na Rusi sprawa wygnańca coraz się więcej wikłała, Swiętosław umarł i tron kijowski był znowu do wzięcia, ale tu już nie pierwszy pretendent, ale drugi i trzeci powstawał przeciw prawom Izasława. Głównie rej tutaj ciągle wodzili książęta czerniechowscy, synowie Świętosława, którzy walczyli ze stryjem Wszewołodem perejasławskim. Bolesław pobił nowego władcę Kijowa Wszewołoda pod samą stolicą, wziął ją i odnowił na bramie złotej szczerbę Chrobrego. Rozporządził król Rusią jak własnym krajem, ale mimo to nie ruszał się z Kijowa z powrotem do Polski, tak samo jak dawniej nie ruszał się z Przemyśla lub Łucka. W Kijowie trzeci postawił krok a ostatni. Ruś nadnieprzańska miała przybrać się w jedność polską, panowanie obce Waregów Rurykowiczów, lada chwila skończyć się tutaj mogło na ukrainie stepów i ziem polańskich. Ale nagłe niebezpieczeństwa, jakich się nie spodziewał wcale od Polski, nie dały spełnić wielkiej myśli królowi. Jeszcze Chrobry na łożu śmiertelném przewidywał powstanie kmieci przeciw narosłej szlachcie, która rozdwajała jeden naród na dwa słoje społeczne. Teraz gdy już nowa idea dojrzewała, kmiecie postanowili dźwignąć się z lenności i ztąd kiedy szlachta bawi na Rusi z królem, który buduje ogrom państwowy, tymczasem w Polsce lud ruszył się do roboty, a w jednej chwili opanował wszędzie władzę, ziemie, a nawet żony i córki szlachty, z któremi powchodził w małżeńskie już wtedy niepozwalane związki. Rozpusta wyrodziła się skutkiem tych ruchów socyjalnych. Dzieje podają tylko jedno nazwisko Małgorzaty z Zembocina, że w zameczku swoim pod Krakowem zbrojny opór kmieciom stawiła. Szlachta widząc co się dzieje, chciala żeby król powracał i bunt uśmierzył, ale gdy nic wskórać nie mogła, po kolei wymykać się sama poczęła z Kijowa do ojczyzny, żeby się bronić przeciwko kmieciom. Król nierad był zbiegostwu, bo tracił całą korzyść ze zwycięztw, owoc tyloletnich zabiegów swoich na Rusi, a sprzyjał do tego poruszeniom ludowym. Wstrzymując tedy szlachtę na Rusi, dwóch celów król sięgał, razem i pomagał kmieciom rozwijać się w duchu gminy starosłowiańskiej, pozwalał ciąć narośle nabiegłe z zachodu i z chrześcijaństwa, a jednocześnie Ruś coraz więcej wciągał w jedność. Ale tutaj niespodzianie złamał się hart duszy Bolesława o upór szlachty, która go ciągle opuszczała. Wkrótce sam tylko król pozostał w Kijowie.

Zatém rozgniewany za swoje zawody, ruszył do Polski. Mścił się okrutnie na szlachcie i pomagając tam ludowi, chciał chociaż jedno sprawić z tego, co zamyślał. W istocie król przeszedł miarę w okrucieństwach. Niewiastom znanym z rozpusty do piersi kazał przykładać szczenięta, sprawiedliwością zbyt grzeszył. Ale i sam się podobno rozlał na rozpustę. Wtedy upominał go Stanisław biskup krakowski, a gdy do klątwy już się zabierał i oburzenie szlachty rosło, król podczas Mszy ś. zabił biskupa w kościele krakowskim na Skałce. Nie był za to, jak powiadają powszechnie nasi, przeklęty od papieża Grzegorza VII, który wtedy i tak za wiele miał z cesarzem do roboty; przynajmniej nie mamy na to żadnego dowodu, żeby Bolesław był klęty: owszem, są ślady, że przez rok cały trzymał się jeszcze w Krakowie i panował surowo, z okrucieństwem, wreszcie znękały go zgryzoty, sumienie i powszechne stronienie silnej już bardzo szlachty. Raz tedy w przystępie żalu porzucił tron i ustąpił za granicę do Węgier razem z synem Mieczysławem z całą rodziną swoją; później przepadł gdzieś nagle dla historyi, tak dalece, że nawet czas jego śmierci niewiadomy jest z pewnością. Są podania, że był w Rzymie i że uzyskał przebaczenie stolicy apostolskiej, że został pokutnikiem w klasztorze Ossyjach w Karyntyi i że najpodlejsze usługi wyświadczał tam chętnie wszystkim, a nikomu z nieszczęść swoich nieznany; wreszcie są podania że tam umarł. Żonę miał księżniczkę ruską Wisławę i z niej jednego syna, który marnie zginął. Panował lat 22. Grób jego i napis: *Rex Boleslaus Poloniae, occisor S. Stanislai episcopi cracoviensis* w Ossyjach odkrył Walenty Kuczborski przyjaciel Kromera, jadący do Rzymu ze Stanisławem biskupem warmińskim; było to za Zygmunta Augusta. Rysunek tego grobowca, który wyobraża konia pod siodłem i objaśnienie stosowne tej sprawy znajdzie czytelnik w ciekawém dziełku Alexandra Przeździeckiego: *Ślady Bolesławów polskich* (Warsz. 1853 r.). *Jul. B.*

Bolesław Krzywousty, syn Władysława Hermana i Judyty Wratysławówny, księżniczki czeskiej, urodził się 2 Września 1085 r., wstąpił na tron po śmierci ojca w roku 1102, umarł 25 Października 1139 r. Miał dwie żony: Zbisławę Świętopełkównę, kijowską, którą zaślubił r. 1103, a kiedy mu umarła r. 1108, ożenił się po raz drugi z Salomeą, córką Henryka hrabiego z Bergenu w r. 1110. Z pierwszej miał jednego syna Władysława, ale z drugiej aż czterech, Bolesława Kędzierzawego, Mieczysława Starego, Henryka i Kazimierza Sprawiedliwego. Miał nadto dwie córki z tej żony, która go przeżyła, umarła roku 1144.—Miał wiele zalet Bolesław Krzywousty, ale głównie cecha jego charakteru leżała w dzielności męzkiej, w rycerskiej waleczności. Jeszcze za ojca świetne tego usposobienia dał przykłady, kiedy dziewięcioletniém dziecięciem będąc wybierał się na wojnę do Moraw. Wstąpiwszy na tron, Bolesław wiele orężem wojował na różne strony i był to ostatni król polski, co ojczyznę rozszerzał zdobyczami, co budował szerszą jedność słowiańsko-polską zupełnie w duchu wielkiego i chrobrego naddziada Bolesława Mieczysławowicza. W istocie oręż jego tam nawet zajrzał, gdzie nie zajrzał oręż Chrobrego, t. j. daleko na Pomorze zaodrzańskie, aż po samą Daniję, wzdłuż całego Baltyku. Jeżeli Polska straciła cokolwiek poprzednio na przestrzeni swojej i rozległości od granic ruskich, zyskała za to później od granic niemieckich. Bolesław ziemie te wydarł prawie z ręki Niemcom i oświecił je światłem wiary prawdziwej, do czego szczególniej pomocną podał mu rękę św. Otton biskup bambergski, kiedyś jego nauczyciel, Niemiec rodem, ale który dawniej długo bawił w Polsce i nauczył się tak dobrze mowy narodowej, że mógł apostołować po polsku na Pomorzu. Dzięki gorliwości walecznego króla i świętego bisku-

pa, uporczywe to zaodrzańskie pogaństwo, które najdzielniej przez wieki całe opierało się Niemcom, w obronie swojej narodowości, skonało. Od tej strony i Polska kupiła sobie większe bezpieczeństwo, gdyż odtąd całe pogranicze wiele cierpiało od napaści tych pogan, nieprzyjaznych zarówno braci słowiańskiej jak i Niemcom, dla tego że ci i tamci byli chrześcijaninami. Nakło pierwsze było ich stanowisko od Polski, król je zdobył, a pogan chrzcił. Z chrzczonych potém książąt znakomite rodziny polskie wychodziły. Było z tém trudu wiele bo i Nakło samo nieraz przechodziło z rąk do rąk i Pomorzanie jarzmo często rzucali, dopóki oręż do ostatka ich nieucisnął. Zdobycze jednak Polski w tej stronie były przemijającym tylko tryumfem. Ziemie tak bardzo oddalone od ogniska życia narodowego mniej nad sobą czuły władzy i już dla tego król musiał stanowić w nich starosty, które zawczasu pojmując wagę swoję, dążyć poczynają do oderwania się od jedności. Upadek Pomorza zawsze był związany z losem Zbigniewa, starszego brata królewskiego, który jednakże upośledzonym będąc przez nowe prawo i zwyczaj narodowy, raz wraz na Bolesława nawodził nieprzyjaciół. Zbigniew był synem kmiecianki, więc uważany był za potomka nieprawego łoża, gdy Bolesław rodził się z księżniczki. Dla tego Zbigniew dostał po ojcu dział mniejszy, Mazowsze. Chcąc bratu odebrać pierwszeństwo burzył na niego Czechów, Pomorzan, Niemców, nawet bunty wywoływał w kraju np. na Szląsku. Popularna to była postać, gdy książąt i wielkich ludzi, t. j. znacznych w ojczyźnie za sobą nieraz i do wojny prowadził. Kilka razy wyganiał go Bolesław z dzielnicy. Zbigniew nie popuścił jednak bratu ani kroku. Jeżeli nie miał już gdzie, chronił się czasowo do Pomorzan, tam znajdował na pewno wsparcie i pomoc. I pomorskie częste bunty i napady, przybierały zaraz inne znaczenie skoro im Zbigniew przywodził; człowiek zresztą małego zdaje się ducha, a co gorsza, w każdym razie zdrajca ojczyzny, której interessu tak samo nierozumiał, jak może i te ziemie już w jedność wcielone, które stawały w jego obronie. Król się wreszcie uwolnił od prześladowań zaciętego brata, gdy któryś z żołnierzy zabił Zbigniewa. Choć bratu długo podołać nie mógł Bolesław, ale sąsiedzi poznali jego dzielność. Zapędzał się do Rusi aż pod Kijów, już o Przemyślu nie mówić; był w Węgrzech, na tronie czeskim ze swego ramienia sadzał książąt i zmuszał ich do hołdu Polsce. Źle mu się wypłacali ci hołdownicy, a szczególniej książę czeski Sobiesław. Dla tego Czechy najwięcej od Bolesława ucierpiały. Zawodził król wojny i na ogromniejszy zakres. Z Węgrami łączył się przeciw cesarzowi. Ztąd częste nieporozumienia Polski z Niemcami, aż wreszcie przyszło i do wojny. Cesarzowi jak zawsze, tak i tą razą chodziło o pozór, ażeby wziął Polskę pod jarzmo swoje. Obraził się to niby na hołdownika zuchwałego, a w istocie chciał zmódz potęgę, która mu na drodze stawała w Węgrzech i Czechach. Cesarzem był Henryk V. Wyprawił się na Polskę, ale nie poszło mu szczęśliwie. Głogów na Szląsku pierwszy wstrzymał pochód, niby dotąd zwycięzki Niemców: cesarz wziął od mieszczan dzieci w zastaw, że do umówionego dnia bić się z nim nie będą, a jeżeli nie doczekają odsieczy, poddadzą się mu bez warunku. Mimo to przed terminem, sam cesarz poszedł do szturmu, a dzieci głogowskie wystawił na pierwszy ogień, pod ciosy ojców. Patryjotyczne miasto z żalem spełniło swoją powinność, zabijało nieszczęśliwe ofiary i ocaliło wolność ojczyzny. Cesarz się wtedy posunął pod Wrocław, ale tutaj Bolesław wziął go tak oblężeniem w obozie, że z głodu tysiące Niemców marło. Podania są, że ich wtedy zginęło do 40,000. Tryumf ten stał za najpiękniejsze zwycięstwa Polsce, Niemcy się cofnęli, potém Bolesław przez cesarza zaproszony pojechał do Bambergu, gdzie obadwaj zawarli

z sobą traktaty i krewna cesarska Agnieszka dana była w małżeństwo Władysławowi najstarszemu synowi króla polskiego. Pole, na którém Niemcy ginęli pod Wrocławiem, do dziś dnia zowie się *psiem polem (Hundsfeld)*. Szczęśliwy we wszystkich bojach, których aż 40 wygrał, król otrzymał porażkę od Rusi, od Wołodara księcia przemyślskiego, którego dawniej pojmał do niewoli, a który znalazł sposobność do ucieczki. Zgryzł się tém i umarł. Przed śmiercią popełnił błąd, który pokazał, że król miał i wielkie błędy nietylko cnoty. Kraj cały podzielił pomiędzy czterech synów; najmłodszemu tylko nic nie dał, w nadziei, że do jedności wszystko wróci na tego najmłodszego. Wyrządził król tém sprawie ogólnej krzywdę większą, jak wszystkie bunty Zbigniewa. Polska pod tylą książętami musiała się rozpaść za składowe swoje pierwiastki, Polska rozrzucona orężem Bolesławów po szerokiej przestrzeni, musiała znowu powrócić do siebie, do prawdziwej Polski, a już dla państwa trzeba szukać innego nazwiska w imieniu więcej ogólném. Odtąd dzieje książąt piastowskich, przedstawiają tedy dzieje Lechii, nie zaś Polski, która osobno pod swoją dynastyją exystuje. Bolesław Krzywousty był bardzo sercowym człowiekiem. Pamiątkę ojca czcił jak świętość. Z pobożności odbywał podróże do świętych miejsc nawet za granicę: do Węgier, do ś. Idziego we Francyi, są nawet poszlaki, że był i w Jerozolimie u grobu Chrystusowego. — Oto celniejsze daty jego panowania. Roku 1102 dzieli się ziemią i skarbami w Płocku ze Zbigniewem pod zaręczeniem Marcina arcybiskupa gnieźnieńskiego: wziął Chrobacyję, Polskę i Szląsk, Zbigniew Mazowsze. Roku 1103 pierwszy napad Czechów na Szląsk, spowodowany przez Zbigniewa. Roku 1104 Żelisław wysłany na Morawy, sam król idzie na Pomorzany, nie zdobył jednak Kołobrzegu, więc pospieszył do Moraw pustoszyć kraj nieprzyjacielski. Roku 1105 król znowu na Pomorzu przywraca wygnanego przez bunt Swatybora, Skarbimir walczy na Pomorzu i odnosi tryumfy. Roku 1107 nowa wojna Czechów przeciw Polsce za przywodem Zbigniewa: przed Świętopełkiem morawskim uchodzą do Polski Borzywój i Sobiesław książęta czescy, Świętopełk ich bije, a jednocześnie Pomorzanie napadają od północy. Przegnał Świętopełka król, naprawił zamek Koźle i dał pomoc Almusowi książęciu węgierskiemu, przeciw bratu Kolomanowi. Król z Moraw biegnie na Pomorze, zdobył Białogród, Kołobrzeg, Wolin, Kamień i Kozlin, wreszcie sam Szczecin. Na końcu zdobywa Czarnków i zmusza Gniewomira, pana tego zamku do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Roku 1008 wielka wyprawa na Zbigniewa do Mazowsza, żeby go znękać raz przecie i rozbroić. Zdobyty na nim Kalisz i Gniezno przez Zbigniewa wprzód zajęte, zdobyta na jego ziemi Łęczyca. Nadeszli Rusini i Węgrzy, a pośrednictwo Świętopełka kijowskiego tyle wymogło, że pozostał Zbigniew przy samém Mazowszu; Marcin arcybiskup w niebezpieczeństwie od Pomorzan w Spicymirzu. Początki wojny z cesarzem Henrykiem V. Król wszedł ztąd w ligę z Kolomanem węgierskim. Poprowadził Borzywoja do Czech przeciw Świętopełkowi, za to cesarz oblega Presburg, ale napróżno. Bunt na Pomorzu Gniewomira, panek ten zabiera Ujście i Kozlin zdradą; król te zamki mu zaraz odbiera. Zbigniew zdradza brata i przechodzi do pogan, za to wygnany z ojczyzny, a Gniewomir kijem zabity. Roku 1009 Prusacy i Pomorzanie pobici pod Nakłem. Kaszuby świeżo zawojowane oddaje król w zarząd Świętopełkowi Gryffowi. Liga cesarza ze Świętopełkiem czeskim przeciw Polsce: Henryk idzie do Polski, zdobył Lubusz, odegnany od Bitomia. Liczba wojska jego niezmierna. Chce trzysta grzywien haraczu, inaczej grozi że pójdzie do Krakowa. Odpowiada król, że woli cały kraj utracić, jak go dzierżyć w niesławie. Oblę-

żenie Głogowy. Swiętopełk czeski zabity w obozie. Psie pole. Król w tryumfie Borzywoja prowadzi do Czech. R. 1110, król jedzie do Bamberga i godzi się z cesarzem: odnowione przymierze Ottona III z Bolesławem Chrobrym. Cesarz wraca Lubusz Polsce. Podwójne małżeństwo Bolesława i Władysława syna z Niemkami. Wyprawa do Czech i zgoda Władysława z Sobiesławem, ale Sobiesław znowu wraca do Polski. Nowe wyprawy do Czech, zgoda nad rzeką Nissą r. 1015. Dalej r. 1016 powrót i śmierć Zbigniewa, zabity przez żołnierzy. Roku 1017 król raz jeszcze godzi książąt czeskich z sobą, Borzywojn, którego cesarz uwolnił z więzienia i Władysława. Roku 1018 bunty na Pomorzu, na ich czele Świętopełk Gryff, ale uśmierzony, poddaje się królowi, a syna oddał w zakład wierności, nie wytrzymał jednak i ztąd roku 1120 zdobyte Wyszogród i Nakło. Świętopełk zrucony z gubernatorstwa i skazany na więzienie. Roku 1121 wyprawa na Pomorze zaodrzańskie, król nad Labą i Hawelą. Roku 1123—3 wojna ruska, Wołodara przemyślskiego łapie Piotr Dunin; król Jarosława, którego wygnał Włodzimierz książę kijowski prowadzi do Włodzimierza na Wołyń; pokój z Rusią. Roku 1124 nawrócenie się Pomorzan i apostolstwo św. Ottona. Roku 1125 Wołodar znowu Polskę burzy, Kraków gore do szczętu. Umiera Władysław czeski, Sobiesław po nim następuje za sprawą Polski. Wołodar porażony pod Wilichowem. Roku 1132 Borys syn Kolomana ucieka do Polski. Bela Ślepy uwodzi króla w zasadzkę, mają to niby Bolesława Węgry witać z serdecznością; do zmowy wchodzi Ruś. Rzeczywiście i ci i tamci gromadzą się przy królu, ale kiedy spotkał się z Belą, ustępują nagle. Król dzielnie bije się razem ze swoim hetmanem Wszeborem, i ledwo nie zginął, ratować się musiał ucieczką. Roku 1133 Sobiesław sprzymierzeniec Beli nachodzi Szląsk. Same ciąganiny to z Czechem, to z Węgrem, z jednym wojna, drugi wyzywa i nawzajem. Liga Węgrów z Czechami nad rzeką Wagą, do niej przystępuje cesarz Lotaryjusz przeciwko Polsce. Sobiesław domaga się od króla daniny z ziemi wrocławskiej. Król aż po Elbę zniszczył Czechy, Sobiesław znowu Szląsk aż do Odry. Lotaryjusz chce pośredniczyć. W Merseburgu stanęło trzyletnie zawieszenie broni. Roku 1135 Borys węgierski osadzony na stolicy, zdradą to miasto wydaje Rusinom, nowa ztąd wojna. Roku 1137 pokój stanowczy z Czechami i Szląsk pozostał przy Polsce. Roku 1139 śmierć króla i podział kraju. Pochowany Bolesław w Płocku, żył lat 54, panował lat 37. *Jul. B.*

Bolesław IV Kędzierzawy, drugi syn Bolesława Krzywoustego i Salomei hrabianki z Bergenu, urodził się w r. 1127, naprzód dwunastoletni zaledwie został, po śmierci ojca dziedzicznym księciem na Mazowszu i Kujawach w r. 1139, w lat dziewięć potém od r. 1148 dożywotni książę krakowski. Ożenił się w r. 1151 z Anastazyją księżniczką ruską na Haliczu, umarła w r. 1158, z niej miał dwóch synów: starszego Bolesława, który urodził się 1156, a umarł przed ojcem r. 1072 i Leszka, który po ojcu panował w księstwie dziedzicznem na Mazurach, urodził się w roku 1158, umarł zaś 1185. Druga żona Bolesława Kędzierzawego Helena księżniczka także ruska z Przemyśla. Umarł 23 Paźdz., żył lat 46. Panował w księstwie dziedzicznem lat 34, w krakowskiem 25. Pochowany w katedrze krakowskiej.—Po wygnaniu z Krakowa i w ogóle z kraju najstarszego brata Władysława II, Bolesław za zgodą innych braci i przychyleniem się Krakowian, objął jego dzielnicę i pierwszeństwo w Lechii, oraz rodzaj zwierzchniczej władzy nad braćmi. Silniejszy był od wszystkich, bo miał dwie dzielnice, kiedy wszyscy inni Bolesławicze, mieli tylko po jednej, Mazowsze, Dobrzyń i Kujawy, chociaż pod jedną i tąże samą władzą zostawały

co i Kraków, miały rząd swój udzielny; łączyła z sobą chrobackie i mazowieckie ziemie, tak nazwana unija osobista, jeden książe je łączył w całość, to też po śmierci księcia, inne kombinacyje władzy i księstw koniecznie nastąpić musiały. Z młodszą bracią połączony spólnością sprawy Bolesław wychodził szlachetnie; z Władysławem tylko miał biedę. Wygnaniec szukał pomocy u Niemców to jest głównie u cesarza Konrada III, ale był i u księcia bawarskiego i w Czechach, chciał orężem odzyskać Kraków. Konrad papieża Eugenijusza burzył przeciw Bolesławowi, ztąd kardynał Grzegorz aż dwa razy jeździł do Polski i klątwę ogłaszał, ale to nic niepomogło. Cesarz ciągle nakazywał zjazdy to w Frankfurcie to w Mersburgu, wreszcie nawet wojnę uchwalał z Niemcami przeciw Bolesławowiczom, ale były to więcej strachy na Lachy i Władysław długo nic nie mógł wskórać, chociaż żeby ująć za serce Niemców, ożenił się drugi raz na wygnaniu z margrabianką saską. Bolesław Kędzierzawy wolał darami ujmować sobie przekupne książęta Rzeszy, niż narażać się na nieszczęścia wojny. Cesarz groził tylko, bo nie miał nawet czasu, wybierał się wtedy albowiem na Saracenów do ziemi świętej, do której to wyprawy Bernard św. pobudzał narody dzielną wymową; pobiegł także ochoczo Henryk książę sandomierski, brat Bolesława, do ziemi świętej na tę wojnę, a z nim niemały poczet rycerzy polskich. Sprawa wygnańca Władysława poszła w przewłokę i Bolesław miał czas do wdawania się w zatargi na Rusi. Tam Kijów opanował Izasław Mścisławowicz książe z Perejasławia, to jest z Zadnieprza (z późniejszej Ukrainy). Przeciw niemu uderzyła koalicyja książąt, a rej prowadził w niej Jerzy kniaź suzdalski z krajów zaleskich, syn Włodzimierza Monomacha; szły tu już na Ruś z wojną obce jej niesłowiańskie pierwiastki. Bolesław nasz pomagał Izasławowi razem z Węgrami, ale sam się do wojny nie plątał; było też na Rusi zawichrzeń i dużo i na lat wiele, a książęta się nawzajem jeden po drugim przeganiali. Cięższa za to była wojna z Niemcami, kiedy cesarz Fryderyk II Barbarossa, następca Konrada, pomiędzy jedną a drugą wyprawą do Włoch, domagać się zaczął hołdu od Polski i powrócenia do władzy Władysława, który mu wcześnie za to poddaństwo i hołd obiecywał. Bolesław nie dał się pokonać wojną, lecz nie mając sposobów popierania jej dłużej, musiał zawrzeć niepomyślny traktat w Kryzgowie (1157). Warunki jednak w nim zawarte nie były dopełnione i dopiero skutkiem nowych układów, synowie Władysława otrzymali dla siebie (r. 1163) dzielnice na Szląsku, z warunkiem, że zwierzchność nad sobą dzielnicy krakowskiej na zawsze będą uznawali. Układy te uszczupliły księstwo krakowskie, do którego Szląsk należał, ale gdy z drugiej strony ustanowiły nowy porządek rzeczy w Lechii, zawsze miał Kraków dosyć siły dla utrzymania swej powagi. Dotąd to co się stało po roku 1148, było niepewne; pierwszy lepszy nacisk zagraniczny, mógł całą budowę wywrócić. Teraz ustalało się nowe prawo międzynarodowe Lechii, wszyscy je uznawali. Mogli książęta i zjazdy narodowe głos podnosić przeciw temu, co się niezdawało. Księstwo krakowskie stawało się zupełnie elekcyjném, ale książę krakowski miał jednakowo dosyć siły, bo do posiadłości najstarszej dzielnicy narodowej przyłączał potęgę swojej własnej dziedzicznej, a z Krakowa zawsze sięgał aż po Bałtyk na Pomorze, które do Krakowa należało. Pomimo utraty Szląska zawsze księstwo krakowskie było najobszerniejsze w Lechii. Układy te z r. 1163 dały jeszcze nowy popęd do coraz większego drobienia się Lechii. Oto np. jest początek księstw szląskich, których później znaczna się namnożyła liczba w potomkach najstarszej linii Krzywoustego. Wkrótce Bolesław za wspólną radą i pomocą braci wyprawił się przeciw poganom pruskim i mazowieckim. Mazowsze jeszcze od

czasów Mieczysława rozszczepione było, bo kiedy książe ten przyjmował wiarę chrześcijańską, nie połączył wszystkich Mazurów pod swoją władzę, ale zaledwie ich miał połowę; ztąd nienawiść w jedném plemieniu, braci przeciwko braciom, z czego skorzystali później Prusacy Litwini i wziąwszy hegemonię nad Mazurami, napadali na kraje chrześcijańskie, jakie mieli najbliżej. Niebezpieczeństwo dokuczało chrześcijańskiemu Mazowszu, które zasłaniało inne dzielnice Piastów od pogan. Więc wspólna była sprawa książąt zgnębić pogan. Ale kilka wojen upornego ludu znękać nie mogło. Upokorzyli się raz poganie i obiecali płacić daninę, ale po krótkim czasie znowu oręż podnieśli i spustoszyli dzielnicę Kędzierzawego. Bolesław zebrał znaczne wojsko, ale na przejściu z ziemi chełmińskiej w pomezańską, zdradzony przez przewodników pruskich, wpadł na bezdroża i przepaściste bagna, okryte z wierzchu zielonością, i tam od tłumów dziczy otoczony, ledwie co powrócił z niedobitkami. Klęska ta obudziła szemrania w narodzie, że np. książę Bolesław niedołęgą jest i nie wojennym; korzystając z tego możni, poczęli tworzyć zmowy pokątne i chcieli Kazimierza powołać do władzy. To celniejsze wypadki tego panowania, na które pogląd ogólny będzie następny. Bolesław Kędzierzawy, jeszcze jako tako utrzymywał jedność pomimo nieszczęśliwego podziału kraju, bo oddając księstwo sandomierskie Kazimierzowi najmłodszemu z braci po Henryku poległym w wojnie pruskiej, samą stolicę Sandomierz zachował przy sobie na oznakę, że jest panem i gospodarzem w Lechii; jeszcze wydzielając Szląsk synowcom, to jest dzieciom wygnanego Władysława, miasta niektóre i zamki dla siebie w owej stronie zatrzymywał, dla pokazania całości powagi swojej i majestatu. Ale już coraz częstsze zjazdy narodowe, ale potrzeba ujmowania sobie panów, czego dawniej nie bywało, ale wyłamywanie się coraz większe Krakowa z pod praw dotąd ogólnych i przywłaszczenie sobie elekcyi książąt, rozdrobienie się Piastów na Szląsku i częste z nimi domowe wojny przez cesarza poduszczane lub płacone, psuły widocznie jedność narodową, ubliżały majestatowi. Wśród tych zapasów, jeden naród sklejony z różnych małych narodów dzielną ręką Bolesławów, rozkłada się na swoje dawne pierwiastki i ginie w Lechii interes wspólny, a powstają interesa drobne, miejscowe, krakowski, sandomierski, mazowiecki, polski i szląski, za nim się jeszcze coraz więcej te interesa rozdrobnią na mniejsze, to jest na wojewódzkie i powiatowe. Bolesław Kędzierzawy nie był to monarcha silnego ducha, żeby złemu potrafił zawczasu przeszkodzić. Jego to może ostatniego zwano jeszcze królem w Lechii, nazywającej się wciąż jeszcze, ale niedługo już Polską. Widzieliśmy, jak różne upokorzenia Bolesław Kędzierzawy i jak często połykał w milczeniu. Papież ogłaszał na niego klątwę, że brata pozbawił tronu, cesarz Barbarossa znękał go wojną, bałwochwalcy Prusacy brata mu zabili w wojnie, która się niepowiodła Mazurom i Krakowianom. Książę Bolesław głównie tutaj mazowiecką krainę zasłaniał od ich napaści, ta ziemia dziedziczną mu przecie była. Mógł książę zgnieść do ostatka nie tak Prusaków, który mały narodek stanowili, ale Mazurów pogan, którzy do jedności narodowej dotąd nie należeli, a którzy jednak połowę swojego plemienia stanowili i zawsze pod przewodem Prusaków stawali w wojnie przeciwko chrześcijańskim braciom w Lechii. Gdyby zmógł ich, przepadliby Prusacy, a Mazowszeby się wzmogło wielką potęgą rodzonych braci i nie byłoby potém Krzyżaków na ziemi polskiej. Ale książę oglądał się na wsze strony, to na szląskie książęta, to na Niemce, i tryjumfy jakie czasami odniósł na tych Mazurach pogańskich, poszły w niwecz po strasznej klęsce 1167 r. Była to klęska, jakiej Lechija jeszcze nigdy takiej nie poniosła w owej stronie. Dwa inne wiel-

kie ciosy poniosła także jedność narodowa za czasów Bolesława; wzrośli szczególniej na pograniczach państwa margrabiowie brandeburgscy i książęta pomorscy, co na smutną przyszłość Piastom wskazywało. Prawda, że Bolesław nieraz na chytrość walczył z Niemcami, że cesarzowi nie ulegał i że słowa mu nie dotrzymywał, kiedy byłoby to z ubliżeniem narodowi, ale widać nie miał dosyć siły i energii, żeby zmierzyć się ostro z nieprzyjacielem. *Jul. B.*

Bolesław syn Bolesława Kędzierzawego, księcia na Krakowie i Mazowszu, z pierwszej jego żony Anastazyi ruskiej, córki Włodzimierza halickiego. Poślubiona w r. 1151, miała tego Bolesława w r. 1156 i porodziwszy drugiego syna Leszka w r. 1158 w tymże roku 1158 zaraz umarła. Bolesław syn Kędzierzawego umarł za życia ojca w r. 1172. Żył lat 16—17 (Naruszewicz, Tablice genealogiczne). Śmierć syna miała spowodować i śmierć ojca, tak przynajmniej opowiada Długosz. *Jul. B.*

Bolesław syn Mieczysława Starego księcia na Polsce, urodził się z drugiej jego żony, ruskiej Eudoxyi, córki Włodzimierza księcia halickiego, wbrew Długoszowi, który twierdzi, że urodził się Bolesław z trzeciej żony Mieczysława Adelajdy, księżniczki brabanckiej (Hist. nar. polskiego, wydanie Bobrowicza tom VI, str. 75). Urodził się Bolesław 1160 r. Kiedy Mieczysław Stary zajął Kraków w czasie wyprawy Kazimierza Sprawiedliwego na Ruś, Bolesław był razem z ojcem w Krakowie. Na odgłos spieszącego się z Rusi Kazimierza, pierzchnął Mieczysław, ale syna zostawił na zamku krakowskim dla obrony wraz ze sławnym Henrykiem Kietliczem, podnietę do tych wszystkich zamachów w r. 1190—1. Było myślą Bolesława, żeby się bronić póty, póki ojciec nie nadejdzie z odsieczą, ale omyliła go nadzieja. Ledwie się ukazał Kazimierz pod Krakowem, i rycerstwo i kmiecie, przeszli wszyscy do niego. Bolesław na drewnianym zamku nie mógł bronić się długo, po kilku krwawych szturmach poddał się stryjowi, ale przykładem Krakowa poszły inne grody chrobackie osadzone przez Polan. Kazimierz spalił zamek, a Bolesława odesłał ojcu. W r. 1192 Kazimierz wyprawił się przeciw Prusakom, Mieczysław wtedy z pocztem zbrojnych, posłał bratu na pomoc syna swojego Bolesława. W lat trzy później Bolesław ten poległ w potyczce nad rzeczką Mozgawą, kiedy ojciec kusił się znowu o tron krakowski w r. 1195. Trzymali się w tym boju Polanie dopóty póki Bolesław od włóczni nie poległ, wtedy wiadomość straszna sprawiła popłoch w wojsku i nastąpiła sromotna ucieczka. Żył tedy Bolesław lat 35 (Naruszewicz, Tablice genealogiczne). *Jul. B.*

Bolesław najstarszy syn Kazimierza Sprawiedliwego księcia na Sandomierzu, potém na Krakowie, z Heleny ruskiej, córki Wszewołoda bełzkiego, urodził się w r. 1169. Żył lat tylko 15. Umarł albowiem roku 1184 od żmii, wylazł z pustoty na drzewo i ukąszony od niej w gardło, spadł nieżywy. Po nim zaraz podług starszeństwa szedł Leszek Biały (Naruszewicz, Tablice genealogiczne). *Jul. B.*

Bolesław V Wstydliwy. Syn Leszka Białego i Grzymisławy księżniczki ruskiej, córki Jarosława Wszewołodowicza, z linii książąt włodzimierskich nad Klazmą; urodzony w nowem mieście Korczynie d. 1 Lipca 1221 r.; książe krakowski i sandomierski, z dniem śmierci ojca, to jest od d. 15 Listopada 1227 r., naprzód pod opieką, wreszcie po zgonie Henryka Brodatego sam panuje od roku 1238; zaślubił w r. 1239 Kunegundę królewnę węgierską, córkę Beli IV, (urodzona w r. 1224 miała wtedy lat 15 zaledwie), umarł w Krakowie bezpotomnie 10 Grudnia 1279 r., bo ślubował Bogu czystość. Żył lat 58, ztych panował lat 52 urzędowo, ale sam tylko lat 41. Pochowany w kościele Franciszka-

nów w Krakowie. Najdłuższe panowanie było Bolesława, a jedno z najsmutniejszych i najburzliwszych. Najprzód wojny domowe z powodu spółzawodnictwa dwóch potężnych książąt do opieki nad młodym książęciem. Pierwszy to raz jak państwo Bolesławów powstało, był małoletni monarcha i regencyja sprawowana w jego imieniu; królowa Ryxa nie jest tu żadnym przykładem, rządziła sama do czasu i musiała się wreszcie usunąć. Przodkowie nasi w ogóle nie przywykli do władzy kobiet lub dzieci, ale tutaj jednak Krakowianie trzymali się mocno strony Bolesława, bo przez to wygrywali na swobodach i rozrządzali tronem swoim jak elekcyjnym. Bolesław uznany był przez Krakowian następcą Leszka Białego w brew innym starszym linijom Piastów. Gdyby szło według dawnego zwyczaju, wziąłby w Krakowie panowanie Konrad mazowiecki, stryj młodego książęcia, ale tego właśnie panowie chrobaccy nie chcieli. Konrad był śmiałym, przedsiębierczym i okrutnym książęciem, zawsze też zdradzał popęd do samowładztwa. Dla tego kiedy się zgłosił jako najbliższy stryj Bolesława o prawo opieki nad nim, Krakowianie nawet tego mu pozwolić nie chcieli; a gdy kobieta rządzić nie mogła w Lechii, spółczucie wszystkich miał pod tym względem Henryk Brodaty książe wrocławski na Szląsku, brat cioteczny młodego księcia Bolesława. Wdowa po Leszku życzyła sobie również Henryka. Sześć lat miał Bolesław, a walka jaka się wszczęła pomiędzy temi książętami z rozmaitém szczęściem prowadzona, trwała lat prawie jedenaście; wiek barbarzyństwa, ostry, rubaszny, postępował sobie podówczas po barbarzyńsku, nawet z panującymi książęty. Zjazdy, colloquia, odbywały się często, a na nich nibyto jakieś układy, które zawsze kończyły się podstępami i zdradą, wprzódy dobrze już obmyślaną. Książęta przysięgli sobie na dotrzymanie obietnic, a łamali je łatwo; tak samo np. Konrad uwiódł Grzymisławę, kazał ją z synem na jednym z takich zjazdów uwięzić i ciężko obić rózgami, a potém się rzucił na jej ziemie i zrabował wszystkie kościoły, w których księżna złożyła swoje skarby i pieniądze. Bolesław więziony był naprzód w Czersku a potém w Sieciechowie. Grzymisława zaś zgłaszała się po opiekę aż do stolicy apostolskiej i papież polecał ją królowi węgierskiemu od siebie w r. 1233, (szczegóły te ważne w nowém dziele Theinera, które zawiera w sobie pomniki *Hungariae sacrae*, tom I, str. 121). Odsiadywał i Henryk Brodaty więzienie u Konrada, który go do różnych przysiąg zmuszał. Ale kiedy się poddała Henrykowi Polska, srodze nieukontentowana z rządów Władysława Odonicza (w r. 1231), Henryk mógł się mierzyć z Konradem. Kiedy więc przybyli do niego z więzienia Bolesław z Grzymisławą, Szlązak wkroczył do Chrobacyi krakowskiej i oddał Bolesławowi tylko Sandomierz, a sam do czasu rządził za niego księstwem krakowskiem. Nowa wojna pomiędzy książęty na tém się zakończyła, że zgodzono się na wybór Bolesława, który księcia Henryka uznał za swojego opiekuna, ale bojąc się stryja już nie w Sandomierzu, ale w Przegini mieszkał pod Krakowem, bliżej stolicy i ogniska życia narodowego. Tak Henryk panował i we Wrocławiu i w Krakowie do samej śmierci swojej, która nastąpiła roku 1238. Siedmnastoletnim dopiero młodzieńcem objął sam Bolesław najwyższą władzę, utwierdził się zaś mocniej na tronie przez związki swoje z Belą IV królem węgierskim, którego córkę pojął za żonę w r. 1239. Po wojnach domowych nastały spustoszenia tatarskie. Dzikie plemie Mongołów wdarło się przez Kaukaz do Europy, i przed kilkunastu laty całą Ruś podniosło na nogi; teraz pewniejsze siebie, zagony poniosło swoje w środek Europy, do ziem lechickich i do Węgier. Pierwszy ich napad na kraj Piastów był w r. 1240. Tłumy tych pohańców na cywilizacyję prowadził Bajdar i Baty. Mongołowie u nas dopiero spotkali prawdziwy opór i krok za krokiem

walczyć musieli: pod Opolem, Turskiem i Chmielnikiem. Dowodzili w tych bojach nasi wojew., Włodzimierz, Klemens i Pakosław. Spustoszenie było powszechne, miecz i ogień zostawił tylko rozwaliny po najazdach. Kraków był w popiołach. Książe Bolesław schronił się do Węgier, po drodze spotkał się z uciekającym Belą królem i obadwaj schronili się w bezpieczniejsze Morawy. Jak Piastowie pierwszy stawili opór, tak i pierwsi wstrzymali dziką nawałę; pod Lignicą był albowiem ostatni kres powodzeń i spustoszeń mongolskich, nasi zwarli się tam w otwartym boju z pohańcami i odparli niesforne ich tłumy do Węgier. Krwią własną to zwycięztwo przypłacił książę wrocławski Henryk Pobożny, Pius, syn Henryka Brodatego. Bolesław Wstydliwy wróciwszy z Węgier, mocą oręża tron krakowski odzyskiwać musiał na książętach Bolesławie Łysym wrocławskim, którego sami Krakowianie przywołali i na Konradzie mazowieckim. Bolesław Łysy utrzymać się nie umiał, ale straszniejszy daleko dla Wstydliwego był Konrad. Głód i zaraza rozszerzyły się wszędzie, a książęta z sobą o władzę walczyli. Karol wyciągał ręce do Bolesława, ażeby go z rąk mazowieckich wyswobodził, Konrad to przewidując, nakazał zjazd w Szkalmierzu niby dla narady względem obrony od Mongołów i celniejszych panów zdradą pojmał. Kilku ocaliło się ucieczką do Węgier, pomiędzy nimi Klemens wojewoda krakowski; uciekali z więzienia i ci panowie chrobaccy, co poszli na wygnanie do zamków mazowieckich. Około Bolesława skupili się wszyscy, powitał go wojewoda krakowski w Pienianach. Konrad nieustąpił, ale ze Szlązakami i Jadźwingami posunął się znowu pod Kraków. Bolesław stoczył znim bitwę pod Suchodołem i zwyciężył. Ale nie pokonał uporu Konrada. Znowu poburzył na niego stryj Litwę, Jadźwingi i Prusaki, którzy rozpuścili swoje grabieże po nieszczęśliwym kraju Lubelskim i zniszczyli cały aż do Wisły, potém przenieśli się za rzekę i wszystko obrócili w popiół. Rycerstwo uciekało, biskup Prandota wyklinał Konrada, Daniel halicki najechał Lublin. Była trzecia wyprawa Konrada na Chrobacyją w r. 1246. Pod Zaryszewem czy Jaroszynem pobici bolesławowscy, a Mazur zamki swoje stawiał na ziemi zdobytej. Przeciw sandomierskim Bolesława, wiślickich utrzymywał wojewodów. Zniskąd spokojności w Chrobacyi. Po tej pierwszej nawale mongolskiej nastały nowe i już odtąd ziemie lechickie wystawione są na łup bisurmanów. W roku 1260 znowu Bolesław przed niemi uchodzić musiał do Węgier. Te wypadki głównie uderzają w oczy za panowania Bolesława Wstydliwego. Książe nieczynny, serca małego, nie zawsze sprawiedliwy, ztąd niezbyt poważany od tych, którymi władał, rządem nieumiał się zająć, i bawił się najczęściej polowaniem. A tymczasem wiek zachodził w przyszłość ponurą, okropną, straszliwą dla ziem lechickich i w ogóle dla Piastów zdawało się, że w blizkiej bardzo chwili nieprzyjazne żywioły rozszarpią Lechiję w kawały. Lechia dzieliła się ciągle, a coraz więcej możnowładztwo dumne i samolubne podnosiło głowę. Mniejsi książęta już się niczém prawie nie różnili od biskupów i wojewodów co do posiadłości ziemskich. Ciągłe wojny domowe, ciągłe napaści nieprzyjaciół, naprzykład Litwy i Rusi przez zuchwałych panków zwoływane. Paweł z Przemankowa rej tu wodził w niecnej sprawie, (Mindowe ciągnie przez Mazowsze do Pruss w r. 1254. Strojnata napaść w r. 1264 i t. d., Swarno z całą potęgą Rusi i Litwy zapuszczał się pod Łowicz w Mazowsze). Pomorze oderwane od jedności, toż Krzyżacy zabrali Chełmińskie, część Mazowsza. Nowe na pozagraniczu wznoszą się państwa, przyszłością potężne. Litwa i Ruś podnoszą się na królestwa; Mindowe koronuje się w Nowogródku r. 1252, Daniel w Haliczu roku 1253—54. Krzyżacy pruscy, pierwiastkowo hołdownicy Mazowsza, wiążą się w r. 1237 w jedno państwo z kawalerami mieczowymi

w Inflantach. Ruś zabrała księciu krakowskiemu Lublin i już śmiałą nogą oparła się na księstwach lechickich. Bolesław przeczekał tych dwóch groźnych współzawodników od południa i od wschodu. Daniel umarł 1266, Mindowe zabity w r. 1263. Państwo Halickie w podział poszło, a jednak osłabione rwało się jeszcze na Lechiją i związawszy się z Litwą poszło na wojnę, ale nad rzeką Pietą walną straciło bitwę (1266). Tutaj Piotr krak. i Jan sandom. wojewodowie d. 18 Czerwca wzięli odwet nad Rusią za dawniejsze na Lechiją napaści i klęski; było to w istocie bardzo świetne zwycięztwo. Bolesław wyprawił się następnie na Jadźwingów, mieszkających podówczas na dzisiejszem Podlasiu, a zewsząd urywanych przez Krzyżaków, Litwę, Ruś i Piastów. Korzystał tutaj ze śmierci Mindowego, który nieraz pchał na Polskę tłumy Jadźwingów. Bój ten ostatni już w życiu Lechii, przyniósł zupełną zagładę Jadźwingom. Komat wódz ich śmiercią zapieczętował zagładę plemienia i resztki dzikiego narodu schroniły się wśród Litwy, a na wyludnione Podlasie wchodziły powoli i spotykały się z sobą osady polskie z Mazowsza i ruskie z Wołynia. Te tryjumfy jednakże małą były pociechą. W Litwie po śmierci Mindowego wprawdzie dobrze zakotłowało się, i skutek koronacyi w Nowogródku był żaden, dla chciwości Krzyżaków. Owszem Litwa tak podupadła na tych wewnętrznych swoich wstrząśnieniach, że zdawało się iż zginie rychło i utraci byt polityczny, że stanie się prowincyją ruską, że się na Ruś przeleje. Dynastyja Daniela w Haliczu rozciągała po nad nią swoje sieci; teraz jej reprezentantem był Lew książę waleczny, chytry a rozumny, jak ojciec. Niebezpieczeństwo od Rusi zawsze wielkiem było dla księstw lechickich. Szczęście, że halickie oglądać się musiało po za siebie, na Tatarów, którzy całą prawie Ruś ujarzmili i jeszcze raz krwawym napadem w r, 1260 spustoszyli biedne kraje Chrobacyi. Stan wewnętrzny narodu wskazywał na chorobę. Nie dosyć nieporozumień i wojen u góry, u dołu rozwijało się nieszczęście; kraj po napadach mongolskich wyludnił się, zarósł, zdziczał, nie było siły, bo nie było ludzi. Na puste miejsca książęta zaczęli sprowadzać Niemców, przychodniom nadawali obszerne prawa i przywileje. Naśladownictwo szło z zachodu, pierwsi książęta szląscy tego sposobu się uchwycili i Szląsk w tym czasie już okropnie zniemczał. Silne już było parcie żywiołu germańskiego ku Lechii, kiedy Bolesław Wstydliwy tłumy Niemców sprowadzać zaczął. Odtąd powstają u nas miasta, których dotąd historyja nie zna wcale na ziemi polskiej, odtąd magdeburgie po miastach. Obszerne kawały kraju dostawały się darmo obcym przychodniom, którzy do nas przynosili swoje przyzwyczajenia, swoje prawa i język. Pół na pół księstwa lechickie przejął na wskróś pierwiastek germański. Sam Kraków został miastem niemieckiem. Patryjotyzm upadał przed prywatą i książę krakowski nie znajdował nawet około tronu swego ludzi, którzyby mu pomoc nieść chcieli i umieli. Wojewodowie walczą z wrogiem to prawda, ale biskupi i możnowładzcy wichrzą na wsze strony. Paweł z Przemankowa biskup krakowski mści się za prywatę na księciu, klątwę na niego rzuca, grzywny sobie każe opłacać, tronem nawet samym niecnie frymarczy, same bunty układa i Szlązaka z Opola powołuje na miejsce Wstydliwego do Krakowa. Bolesław zdusił te intrygi Pawłowe, skarał niespokojne duchy, ale choroby przez to nie wykorzenił, a te zamachy wskazywały tylko rozkład zupełny państwa bolesławowskiego. Więc kraj stracił spójność i siłę, targał się w okropnych konwulsyjach, klęski i najazdy coraz więcej potrącały go w przepaść. Ruś z Litwą i Krzyżacy, którzy się potężnie rozwijali, brali go w kluby, księstwa rozdzielone pomiędzy sobą, mogły łatwo po kolei przechodzić w moc obcą. Najstraszniejszym nieprzyjacielem dla nas byli Niemcy, których trupem mogła paść Lechija, jak padł już Szląsk; Niemcy i tak już państwa

małe stanowili w powiatach lechickich, po naszych miastach magdeburgskich. Nim się zebrał wróg zewnętrzny, około nawrócenia tego wewnętrznego wroga, zawinęło się światłe i patryjotyczne duchowieństwo polskie, a na czele jego zacny mąż Pełka arcybiskup gnieźnieński, który gorliwie a nieustannie czuwał nad edukacyją młodych pokoleń, i Niemców po miastach chciał przywiązywać do nowej ojczyzny. Majestat arcybiskupa gnieźnieńskiego wyniósł się wtedy po nad Lechiją całą i więcej w niej mógł, jak każdy choćby najpotężniejszy a pojedyńczy książe z Piastów. W Gnieźnie skupiała się duchowa jedność Lechii, kiedy materyjalnej i politycznej nie było, bo kiedy każdego księcia słuchano w jedném księstwie, w którém panował, arcybiskupa słuchano po wszystkich księstwach lechickich. W kościele zbawienie swoje ujrzała Lechija, z kościoła zmartwychwstaje, a panowanie Bolesława to ostatni najniższy jej upadek, zaczyna się teraz reakcyja a państwo zmartwychwstaje, buduje się i tworzy jedna wielka ojczyzna której dotąd nie było. Zresztą w domowém pożyciu Bolesław Wstydliwy zacnym był mężem i przykład z siebie dawał. Żona jego Kunegunda, Kingą u ludu nazywana, była świętą niewiastą, jej przypisują odkrycie żup solnych w Bochni i Wieliczce. Kinga przewodniczy gronu świętych niewiast polskich z tego czasu. Salomea siostra Bolesława i Jolanta, kwitnęły około tegoż czasu. Kinga zakończyła życie w klasztorze u panien Franciszkanek w Sączu, dla którego trzydzieści wsi i jedno miasto zapisała. Jej przypisują odkrycie żup solnych, naprzód w Bochni w r. 1251, a potém w Wieliczce r. 1252; są jednak poszlaki, że żupy te oddawna już egzystowały, ale za staraniem Kingi lepiej były urządzone na sposób węgierskich kopalń. Był to skarb kosztowny, dodaje Lelewel. Legendy pobożne cudownościami otaczają to odkrycie. I w ogóle był to wiek jak widzimy ze wszystkiego, dziwnie ku nabożności skłoniony. Dla tego i ś. Stanisław biskup krakowski, za staraniem następcy swojego biskupa Prandoty z Białaczowa, a za wsparciem księcia, policzony został w poczet świętych i wtedy to odbył się obrzęd kanonizacyjny pierwszy w Polsce (patrz Białaczowski Prandota). Na pograniczu od Jadźwingów stawało biskupstwo łukowskie (ob.), nadaniami Konrada mazowieckiego rosła powaga arcybiskupów gnieźnieńskich. Za Bolesława tego również żydzi w massach osiadali w Polsce. Inny Bolesław książe kaliski, szwagier Wstydliwego, bo obadwaj mieli za sobą królewny węgierskie, nadał wielkie żydom swobody i przywileje. *Jul. B.*

Bolesław I (książe mazowiecki), syn Konrada I i rusinki Agafii, występuje w dziejach już pod r. 1218, zostawał wtedy pod opieką nauczyciela swego Krzywosąda (Crivosudo pedagogo), jak brat jego Ziemowit pod opieką Bożeja (Cod. dipl., Rzyszcz., t. II, str. 7). Wzmianka druga o nim jest pod r. 1221, kiedy z ojcem i z matką i z bratem Ziemowitem, znajdował się w Wiskitkach (Rzyszcz., I, 26 str.). Był z ojcem następnie na zjeździe marcowym w Skaryszowie, u Grzymisławy wdowy Leszka Białego 1228 (tamże, stronnica 32). Wreszcie roku 1230 kiedy Konrad w Kruświcy nadawał dawniejsze swoje darowizny brzeskie poczynione Krzyżakom, otóż pomiędzy osobami, których zgoda na to potwierdzenie nastąpiła, jest i syn jego wymieniony Bolesław (Dogiel, Cod. dipl.). Świadek też na przywileju ojca, którym Konrad powrócił jedną wieś Chełmce katedrze kujawskiej, a drugą wieś Kicko sprzedał (Cod. dipl., Rzyszcz. t. II. str. 591, ale tu data z r. 1230 niepewna). Kiedy Wstydliwy uciekł z Sieciechowa od Konrada na Szląsk, Bolesław nasz zebrawszy swoich napadł Krakowskie i zniszczywszy tę ziemię cofnął się w Sandomierskie. Godził się wtenczas ojciec jego z Henrykiem wrocław., względem opieki nad Bolesławem Wstydliwym i na zakład tej zgody, dwaj synowie Konrada Bolesław i Kazimierz, żenili

się z dwiema wnuczkami Henryka; Bolesław wziął Gertrudę córkę Henryka II, tego co poległ pod Lignicą. Małżeństwo jednak nieco się przewlekło i nieprzyjaźń książąt mimo to jak trwała, tak trwała. Ojciec wydzielił mu księstwo sieradzkie, Bolesław pozwala Cystersom uniejowskim łowić bobry na Nerze (Rzyszcz. I, str. 37). W 1234 Konrad z synami Bolesławem i Kazimierzem, nadbiegł z krakowskiego, żeby odzyskać Płock, który zajął Henryk margrabia Miśnii, śpieszący na pomoc Krzyżakom. W Dankowie 2 Lip. 1236 ojciec rozdzielał synów, Bolesławowi dał Mazowsze, Kazimierzowi Kujawy i tu podobno nastąpiła ostateczna zgoda z książęty szląskimi i ze Wstysdliwym, za czém poszły umówione już poprzednio małżeństwa (Rzysz., I, str. 15.) Ziemowit najmłodszy brat nic nie dostał. Bolesław ten, który odtąd występuje jako książe mazowiecki, wielce był duchowieństwu przychylny, tego liczne mamy w dziejach przykłady. Rozgranicza dobra klasztoru sulejowskiego, od gruntów prywatnych wsi Wochrz (1237, Rzyszczewski, I, str. 41). Obecny był w Sieradzu przy nadaniu ojcowskiém różnych przywilejów, dla kasztelanii wolborskiej, która należała do biskupów kujawskich (15 Czerwca 1239, Rzyszcz., II, str. 20). Obecny przy nadaniach ojca dla klasztoru czerwińskiego, wiosek Borzęcina, Popienia i Sluzowa (1240, Rzyszcz., II, str. 24). Pozwala z braćmi ojcu nadać Służewo, komesowi Gotardowi, za zwycięztwo nad Jadźwingami (w Czersku, 1241, Rzyszcz. II, 25 i w r. 1245; tamże, str. 50). Sam zatwierdza duchowieństwu płockiemu przywileje i swobody, nadane przez ojca i uwalnia dobra biskupie od sądów świeckich (1241 r., Gawarecki). Serdecznie dalej upraszał ojca (*devota et humili peticione*), ażeby zatwierdził to co sam nadał wolności ludziom poddanym (*ascripticiis*) arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz biskupów mazowieckiego i kujawskiego (1242 w Czerwcu w Sieradzu, Rzyszcz, II, 32) Z ojcem i bratem odnawia przywileje sulejowskie (w Radgoszczu, Październik, 1242. Rzyszcz., I, str. 46). Osmolino wieś czerwińską, od podatkow uwalnia; sam był podówczas w Czerwińsku (Rzyszcz., I, 51). Dnia 1 Października 1242 razem z ojcem i dwoma braćmi z jednej strony, zawiera przymierze z Henrykiem z Widy mistrzem teutońskim w Prusiech (Rzyszcz., II, 594). W r. 1247 przeżył ojca; ale w dwa lata potém sam umarł, zdawszy rządy Mazowsza na brata swego Ziemowita, za radą Daniela księcia halickiego, który mu był krewnym i przyjacielem; wiadomość tę ma latopis hypacowski. Żona jego Gertruda szląska, poszła potém zamąż za tegoż samego Ziemowita księcia mazowieckiego, który poległ w r. 1262 w Jazdowie od Litwy. *Jul. B.*

Bolesław II, książe mazowiecki, syn Ziemowita I a wnuk Konrada, naprzód po ojcu zabitym w Jazdowie od Litwy, od r. 1262 książe płocki na jednej połowie Mazowsza, po śmierci zaś brata Konrada II, książe czerski na drugiej połowie od r. 1294, zatém książe całego Mazowsza od r. 1294 do 1313. Matka Gertruda szląska, córka Henryka wrocławskiego, który poległ pod Lignicą, uprosiła Bolesława księcia kaliskiego, że zaraz w r. 1262 przybył do Płocka, dla odbudowania zamku. Księstwo mazowieckie całe sterczało ruinami z powodów napaści Litwy i Rusi. Po napadzie Litwy w r. 1262, nastąpił drugi na dzielnicę Bolesławowską, Rusi 1263 i trzeci Litwy r. 1266. Więc książe szukając spokojności, postanowił spokrewnić się z domem panującym na Litwie; prosił o córkę Trojdena i zaślubił ją w Płocku r. 1279, Litwinka na chrzcie przyjęła imię Zofii. Syna zaś swego Ziemowita ożenił z Przecisławą ruską r. 1283. Rzeczywiście z tych dwóch stron teraz, od Litwy i od Rusi, dwaj bracia mieli spokojność. Z Prusakami tylko, którzy dowodzili pogańskimi Mazury, były harce w r. 1267 i 1281. Chcieli ubiedz najezdzcy zamek płocki, ale ich Bolesław przepłoszył.

Potęga książąt mazowieckich wtedy tak groźną była, że w czasie buntów krakowskich, które kilka razy Leszka Czarnego odsuwały od rządu, Konrad brat Bolesława, wybraniec Chrobacyi, mógł utrzymać się jakiś czas przy tronie krakowskim. Bolesław nie mieszał się do spraw braterskich, ale w r. 1278 wdał się w wojnę Łokietka z Henrykiem głogowskim i pierwszemu niósł pomoc. Groziło mu raz w ciągu tej wojny wielkie niebezpieczeństwo od nieprzyjaciela, ostrzegł księcia *Marcin opat lubieński*, więc Bolesław zaraz przez wdzięczność, potwierdził mu posiadanie Jeżowa i drugich wsi na Mazowszu (1278, w Płocku 4 Maja, Cod. dipl., Rzyszcz., t. I, ale Stronczyński w Bibl. Warsz., 1849, t. II, str. 509 zarzuca, że ten przywilej sfałszowany). Potém schwycił się Bolesław strony Leszka Czarnego przeciw bratu Konradowi, napadł Jazdów, zamek w którym przebywała bratowa, córka Bolesława Łysego z Lignicy i złupił zamek. Najechał następnie Ruś, która pomagała Konradowi na Kraków (r. 1285). Ztąd Lew kniaź ruski z Halicza, naszedł na Mazury, okropnie je spustoszył i Płock spalił r. 1286. W drugiej wyprawie kniaziów Lwa i Włodzimierza, padły ruiną Wyszogród i Sochaczew. Litwa toż samo przez Konrada sprowadzona przeciw Łokietkowi, zniszczyła Płock i Sochaczew. Nareszcie Łokietek wkroczył na Mazowsze nagle i nocą ubiegł zamek płocki; ledwie za wdaniem się panów polskich i mazowieckich, Łokietek ustąpił, kiedy mu Bolesław wynagrodził krzywdy, a Konrad oddał Gostyń. Po śmierci Leszka wezwali Krakowianie i Sandomierzanie na swój tron książęcy, już nie Konrada ale Bolesława, któremu tylko co żona Litwinka umarła (1288). W r. 1289 książe przybył pod Kraków, ale mieszczanie wbrew woli szlachty, wpuścili do zamku milszego im Szlązaka, Henryka Probusa. Chciał Bolesław rozpierać się z mieszczanami o tron, na czele szlachty chrobackiej, ale rozgniewany a niepewny powodzenia, oddalił się do Mazowsza, bo jak mówił, szedł wprost do panowania, nie do walki. Ustąpił Henrykowi r. 1289, ale jednak r. 1290 Łokietkowi wraz z bratem Konradem, pomagał do do odzyskania Krakowa. Tymczasem Witenes zapuścił zagony aż na Mazowsze i spaliwszy Łęczycę już uchodził, kiedy książe łęczycki Kazimierz puścił się za nim w pogoń i dognał go w Trojanowie pod Sochaczewem. Bolesław narzuciwszy się na pośrednika pokoju, wytrącił z ręki zwycięztwo Łęczycanom i Kazimierz poległ. Po śmierci Konrada objął Bolesław Czerskie i zaczął panować nad całą dzielnicą ojcowską. Witenes mścił się za ścisły sojusz Bolesława z Krzyżakami, więc teraz książe opuszcza Niemców, a serdeczniej wiąże się z Litwą. Ztąd nowe wojny Mazowsza z dumnym zakonem. Zrównany z ziemią zamek wiski w r. 1294; dla odbudowania go ściągnął książe Litwę, mistrz Meinhard brał się do nowej wyprawy, ale Mazowsze i Litwa podniecili przeciw niemu bunty w Prusiech. Nie ochronił się jednak Bolesław od Wacława czeskiego, który jako król polski, wymagał po nim hołdu i nawet wkroczył na Mazowsze w tym celu; lękał się stracić wszystko książe i ztąd w skutku oblężenia Płocka, poprzysiągł Wacławowi posłuszeństwo. Ożenił się z siostrą jego Anną, która była przedtém zakonnicą, wziął ją z klasztoru pragskiego P. Maryi. W prawo króla Wacława, wszedł potém i Władysław Łokietek i domagał się także hołdu, Bolesław oprzeć się mu nie był w stanie. Książe to był bardzo surowy ale sprawiedliwy i roztropny, nieprzyjaciel zacięty złoczyńców i rozbójników. Dla dobrych łaskawy i hojny, wspierał mianowicie duchownych. Fundował księży Dominikanów w Warce r. 1279. Później w r. 1297 Janowi biskupowi poznańskiemu podarował pięć wsi i uwolnił wszystkie jego dobra w ziemi czerskiej od ciężarów, powinności i wszelkich sądów książęcych (Cod. dipl., Rzyszcz., I, str. 153). W Warszawie odbudował kościół, założony przez ojca

ale zrobił go parafijalnym. Zostawiał trzech synów umierając. Najstarszy Ziemowit syn z Litwinki narodzony r. 1283, wziął ziemię sochaczewską, wiską i ciechanowską; Trojden czerską, liwską i rawską, a najmłodszy Wacław czyli Wańko z czeszki, wziął Płockie z ziemią zakroczymską i wyszogrodzką. Córka była jedna i zestarzała się panną, aż skusił się na jej znaczny posag Władysław książe lignicki i ożenił się z nią, ale prędko posag przemarnował i porzucił żonę. Umarł książe Bolesław w Wyszogrodzie r. 1313, po 51 latach panowania, z których naprzód w Płockiem rządził lat 32, a w calém Mazowszu lat 19. Pochowany był w Płocku przez biskupa Jana III herbu Nałęcz. Cześnik tego księcia po dyplomatach wymieniany, Blasius pincerna w r. 1287 (Rzysz., I, str. 129). *Jul. B.*

Bolesław Pobożny, Pius, książe kaliski, syn Władysława Odonicza polskiego i Adelajdy czyli Helingi, siostry czy córki Świętopełka pomorskiego, młodszy brat Przemysława. Rok urodzin tego księcia niewiadomy. Ojciec wyzuty z panowania umarł 1239 r., a w Polsce Szlązacy panowali; po Henryku Pobożnym, co poległ pod Lignicą, wziął księstwo polskie Bolesław Łysy lignicki (ob.). Dwaj małoletni synowie Odonicza, mieli dla siebie tylko Ujście i Nakło; gdy Nakło jeszcze zabrał im Świętopełk, jedno Ujście im zostało. Niedola młodych książąt a ucisk niemiecki od Szląska spowodowały Polan, że zjechali się do stolicy swojej do Poznania i że wypowiedziawszy posłuszeństwo księciu lignickiemu, młode swoje orlęta przyzwali w r. 1242. Wrócili bracia i jakiś czas panowali razem. Wspólnie na prośby Wojsława opata lubieńskiego, wydali uchwałę przeciw niespokojnym burzycielom, co łupieżyli dobra klasztorne (30 Kwietnia 1242, w Gnieźnie; Cod. dipl., Rzyszcz., I, str. 45), W r. 1247 zwoławszy zjazd do Poznania podzielili się bracia ojcowizną, starszy Przemysław wziął księstwo poznańskie i gnieźnieńskie, młodszy Bolesław kaliskie, którego granice oznaczono od rzeki Prosny aż do Przemętu, a ztamtąd aż do Warty, Moszyny, jeziora Sempna, Lanki i rzeki Odry. Przemęt należał do działu Bolesławowego. Kalisz wtedy wyszedł na stolicę udzielnego księstwa i pod jednym tylko panem przez lat kilkadziesiąt był tą stolicą; pierwszy to i jedyny był podział Polski, pomiędzy dzielnice, Polska ciągle była jedna i dawniej nawet za Laskonogiego i Odonicza, którzy albo razem panowali, albo się nawzajem raz wraz wyganiali, kiedy inne tymczasem dzielnice jak Mazowsze, Szląsk i t. d. raz wraz się rozpadały, na coraz mniejsze cząstki, pomiędzy rozrodzone książęta. Bogufał biskup poznański, był poręczycielem podziału i zgody książąt, każdy miał swoją ziemię i orężem nie miał się o co z bratem rozpierać, gdyby jednak do wojny przyszło kiedykolwiek pomiędzy nimi, biskup klątwę na winnego miał cisnąć (Naruszewicz, t. VII, str. 98, wyd. lipskie). Bolesław zaraz rozpoczął wojnę ale z Kazimierzem księciem kujawskim, o zamek lędzki; dbał o całość swoich dzierżaw. Był w Lędzie sławny klasztor Cystersów, który Kazimierz zbrojną ręką zajął i wzniósłszy na około niego wały, w zamek przeistoczył i niby straż od Polski na swoich granicach postawił. Książe kaliski wyprawił się zaraz pod Lęd, zniszczył wszystkie obrony i fortyfikacyje i księstwu swemu tę okolicę przywrócił. Owszem książęta wielkopolscy działają jeszcze wspólnie przeciw Bolesławowi lignickiemu, który na ich ziemi zbudował sobie zamek Kopanicę nad Odrą. Polscy przeciw szląskiemu wyprowadzili rycerstwo i zmusili go do zgody i zburzyli Kopanicę, a Santok mu dali (tamże, str. 100, pod rokiem 1247). Nie Bolesław ale Przemysław, pierwszy zerwał świętą braterską zgodę. Nie był kontent ze swojej dzielnicy, niepodobało mu się Gnieznieńskie, jako kraj mniej obfity a sąsiadujący z Pomorzem. Powięził różnych panów i sprosi-

wszy brata do Poznania, łatwo go namówił do przemiany dzielnic. Kaliskie przyłączył tedy do Poznańskiego, a bratu oddał księstwo gnieźnieńskie, oraz zamki Bnin, Gdecz, Biechów, Ostrów, Nakło, Ujście, Szrem i Czarnków (st. 110 tamże). Nie przestał i na tém Przemysław, ale we dwa lata najechał tę drugą dzielnicę Bolesława, którą sam wyznaczył, pozabierał bratu różne zamki i jego samego wtrącił dla większej pewności do więzienia (r. 1251, tamże, str. 127). Trzymał przez rok cały brata pod strażą, aż wdał się w to arcybiskup i różni komesowie polscy. Wtedy to r. 1253 trzeci podział księstw Odoniczowych stanął. Bolesław wziął tą razą Gniezno i Kalisz, a oprócz tych głównych zamków, dostał Rudę, to jest dzisiejsze Wieluńskie, Pyzdry, Srodę, Bnin, Biechów, Pobiedziska i t. d. Wolny już był książe na d. 15 Maja 1253 r., kiedy w Dłusce bawiąc pod Pyzdrami, zatwierdzał darowiznę wsi Koszut leżącej pod Koninem, zrobioną przez komesa Boguszę, dla klasztoru lędzkiego; tytułuje się Bolesław na tym dyplomacie księciem tylko po prostu Polski, *dux Poloniae* (Cod. dipl., Rzyszcz, t. I, str. 66). Inni Piastowie także go nazywali *dux Poloniae* (tamże, str. 84—89). Bracia znowu obadwaj wspólnie występowali na Szląsku w sporach Bolesława Łysego z Konradem (Naruszewicz, tamże, str. 142), aż Łysy musiał ustąpić Głogowa bratu, potém obadwaj bronili Nakła, przeciw chciwości Świętopełka pomorskiego. O to Nakło wszyscy prawie poruszyli się Piastowie; oprócz braci panujących w Polsce, biegli tu na pomoc przeciw napastnikowi, książęta kujawski, mazowiecki, nawet krakowski Bolesław Wstydliwy. Wojna trwała długo i skończyła się tryjumfem Piastów. W r. 1257 umarł książe Przemysław, rządny, zacny, sprawiedliwy względem wszystkich, tylko nie względem brata, którego raz wraz obdzierał, ale też ambicyi miał w sobie dużo, gdy przeciwnie Bolesław spokojny, cichy, zgodny, że ciągle ustępował bratu, a że do tego i religijności miał wiele, jak i Przemysław, ztąd go słusznie nazywano Pius, to jest Pobożnym. Książe poznański zostawił małego syna Przemysława, tego który to później został królem polskim. Książe kaliski został opiekunem synowca i występuje w dziejach jako książe całej Polski, bo całą rzeczywiście teraz władał w swojém lub synowca imieniu. Sprawiał tę opiekę szlachetnie, pobożnie i poczciwie. Pan Bóg mu błogosławił i książe zyskał na potędze i sławie. Zaraz w r. 1258 mógł z siłami całej Polski, wystąpić przeciw Kazimierzowi kujawskiemu o kasztelaniję lędzką, którą znowu Kazimierz opanowawszy zamek tam nowy zbudował. Do rycerstwa polskiego przyłączyło się i pomorskie, bo nadesłał Warcisław Bogusławicz książe szczeciński 600 zbrojnych Kaszubów i sam nawet podobno zastępom tym towarzyszył. Spustoszone tedy Kujawy, oblężony Inowrocław; Kazimierz upokorzony wysłał posły do Bolesława z obietnicami, że zamek lędzki zburzy i że wróci mu kasztelaniję. Bolesław uwierzył chytremu księciu. Ale kiedy rychło zatém wybuchła wojna pomiędzy Warcisławem a Świętopełkiem na Pomorzu, a Bolesław odwdzięczając się za pomoc do oblężenia Lędu, posłał swoje rycerstwo Warcisława popierać; Kazimierz pomyślał nad odwetem. Pod Słupskiem (Stolpe), rozgromił zastępy nieprzyjaciół Świętopełk, wtedy to Kazimierz wkroczył do księstwa kaliskiego, ale zawczasu, Bolesław albowiem sam tylko co opuścił Kalisz i był w drodze do Poznania, ztąd miał się udać dopiero na Pomorze. Wraca natychmiast z 30 zbrojnymi którzy go otaczali, zbiera czeladź dworską i kmieci z okolic i puścił się w pogoń za najeźdzcą, który już uciekał do siebie obciążony łupami. Dogonił go pod lasem soleckim niedaleko od Opatówka wsi arcybiskupiej. Niespodziany a wrzaskliwy napad, niezmiernie przeraził Kujawian, którzy sądzili że mają do czynienia ze zbyt przeważną siłą. Nastąpiła okropna klęska; Kujawianie utracili całą

zdobycz i rozproszyli się, w rękach Polan zostawiając rannych i zabitych wielu, a między innymi dostał się także do niewoli Bolesława, Marcin wojewoda. Kazimierz nową uknuł zdradę. Chcąc wydobyć z rąk księcia kaliskiego swoich, prosił o pokój. Bolesław wyznaczył do układów, wojewodów gnieźnieńskiego i kaliskiego, Herkenbolda i Mikołaja, oraz kasztelana Synona i kilku innych komesów. Kazimierz ich uwięził żeby miał zakład. Wpadł nadto do Pakości miasta Bolesława i zbudowawszy w niém zamek, za pomocą Świętopełka teścia swojego, ztąd na Polskę raz wraz czynił napaści. Wtedy koalicyja książąt wystąpiła przeciw Kazimierzowi, który wszystkim dokuczył niespokojnością charakteru swego i napaściami. Na pomoc kaliskiemu pośpieszyli książęta krakowski i mazowiecki, ściągnięto Rusinów i Kumanów; wojna zaczęła się pierwszych dni Października 1259 r. Zniszczono księstwo łęczyckie, a w samej Łęczycy sprzymierzeni zbudowali zamek i oddali go pod straż Ziemowitowi mazowieckiemu, bratu Kazimierza. Kujawski złamany klęskami, prosił o rozejm do dwóch miesięcy (w Listopadzie). Rozejm stanął, Kazimierz obiecał oddać Bolesławowi wszystkie swoje zabory i niewolnika, którego uwięził w podstępny sposób. Książęta odeszli, wtedy znowu Kazimierz ochłonąwszy ze strachu, wzbraniał się oddać Lęd i Pakość Bolesławowi, toż samo niechciał mu powrócić niewolników, osobno biskupowi swojemu Wolimirowi wydał wojnę, za sprzyjanie Warcisławowi; biskup zbiegł do sandomierskiej ziemi, a Kazimierz własne księstwo ale dobra biskupa, zajeżdżał i niszczył. Przecież na nową groźbę koalicyi, uląkł się Kazimierz a do tego miał załogi książąt w Kujawach, więc oddał jedną połowę kasztelanii lędzkiej ze swoim zamkiem Bolesławowi, a połowę drugą oddał Wolimirowi. Niemógł już dalej broić książe kujawski, bo właśni synowie przeciw niemu powstali i podzielili się z ojcem księstwem kujawskiém. Bolesław uderzał w owych czasach poważną wielkością swoją. Nie było podówczas w całej Lechii książęcia tak zacnego, tak szlachetnego i rządnego, wszędzie go znać. Gdyby ambicyi miał cokolwiek, łatwoby na około swojej dzielnicy kupił księstwa i budowałby władzę. Ale książe występuje wszędzie tylko jako pośrednik, najwyższy sędzia, urządziciel i ztąd daleko większy wywiera wpływ w Lechii, jak sam krakowski pan, Bolesław Wstydliwy. Ambicyi księcia kaliskiego nie uśmiechała się nawet chęć pośredniczenia w całej Lechii; wdaje się książe tam tylko, gdzie do jego prawnego wpływu sama się otwiera droga, panem jest i urządzicielem jedynie na północy; do spraw chrobackich i szląskich wcale się nie miesza. Obraca się tylko w tém kole, w tej ziemi, w jakiej się obracał Mieczysław I, bo rzeka Pilica kresem jego władzy na południu, za to widnokrąg swój rozszerzył książe znacznie ku północy i więcej jak Mieczysław tam włada, bo sięgnął aż Baltyku. Na ten wpływ następne fakta wskazują w drugiej połowie książęcego zawodu Bolesława. W Poznańskiém, chociaż opiekun małoletniego, nic bez małoletniego nie robił; przywileje które mamy z tego czasu pokazują, że nawet prywatne nadania robił książe Bolesław za wiedzą Przemysława II, *prius nostri filioli karissimi Premislonis assensu benivolo requisito*, pisze po dyplomatach (np. sprzedaż Tylonowi i Henrykowi z Nowego targu, mieszczanom poznańskim, wsi Spytkowa za 60 grzywien srebra; Cod. dipl., Rzyszcz., I, str. 89). Kochają go poddani, bo książe jest sprawiedliwy i zabiega ciągle o dobro publiczne, buduje zamki po różnych stronach, Dupin, Niesłuch i Bolesławiec nad Prosną, ztąd i po za granicami jego kraju, wszędzie do księcia syna się rodzi spółczucie (Nar. str. 205). W r. 1262 Bolesław występuje w dziejach Mazowsza. Właśnie tylko co nastąpiło srogie tej ziemi spustoszenie od Litwy, śmierć księcia Ziemowita w Jazdowie i klęska pod Długosiodltem. Kiedy na-

wala pogańska spłynęła do swoich lasów, Gertruda wdowa po Ziemowicie, matka osieroconych małoletnich synów, zgłosiła się do Bolesława i od niego wyglądała rady i pomocy. Książe kaliski zaraz wysłał na Mazury, znaczne hufce ludzi rycerskich dla obrony kraju, a naprawy zniszczonych domów, zamków i włości; wyprawił też wielkie dowozy żywności i rzemieślników, dla wspomożenia głodnych mieszkańców. Potężną była pod rządem jego Polska, skoro mogła podejmować takiego rodzaju bezinteresowne nakłady. W jesieni około świętego Michała, sam Bolesław przybył do Płocka; zamek zburzony od Litwy naprawił, wzmocnił go wałami i przekopami, przywrócił ład w całém księstwie i powrócił je wtedy wdowie, jako opiekunce panujących książąt, Bolesława i Konrada (Naruszewicz, t. VII, str. 177). Wydał Bolesław synowicę swoją Konstancyję Przemysławównę, za Konrada margrabię brandeburgskiego, który był bratem Jana i Ottona, zażartych Niemców na Słowiańszczyznę (w r. 1260, tamże, str. 172). Nie miał jednakże gotówki dla spłacenia posagu, więc oddał Konradowi w zastaw kasztelaniję santocką, aż do wypłaty, z tej zastawy wszelako wyłączył sam zamek. Zamek ten był rękojmią, że ziemia santocka pozostanie i nadal własnością polską. Pomimo tych zaręczeń, nowe straty i niepokoje od tej strony. Załoga polska źle czuwała, a Niemcy myśleli tylko o zdobyczach, więc jacyś sascy najemni łotrzykowie wpadli do zamku, wypędzili z niego naszych i Santok niby jako posag oddali Konradowi. Książe Bolesław już zbierał wojsko żeby odeprzeć zuchwały napad; Konrad tłómaczył się że zajął Santok, dla bezpieczeństwa własnych dzierżaw, z dwóch albowiem pogranicznych zamków, t. j. z Santoka tego i z Drezdenka, raz wraz wypadało polskie rycerstwo na Niemce i nawet dawało u siebie przytułek, wszelkiego rodzaju złoczyńcom. Bolesław żeby uspokoić sąsiada, pozwolił mu znieść zamek santocki, a drezdeński zaraz w istocie rozwalił (Naruszewicz, str. 191). Łatwowierny książe otworzywszy niemczyźnie teraz szeroko wrota do Polski, odsunął od pogranicznych ziem naszych bezpieczeństwo; Santok zburzono, ale rychło się Bolesław pomiarkował. Więc r. 1266 ściągnął lud zbrojny i rzemieślników do Santoka i w pośrodku ruin, dźwignął nowy zamek, opatrzywszy go w żywność i załogę. Po odejściu księcia, Konrad obległ Santok; Bolesław uprosił się znowu u margrabi, widząc że złą wiarę pokazał, bo układy zachowywać należy i rozrzucił zamek powtórnie w obec Konrada (stron. 195). Następuje nowa interwencyja księcia w sprawy kujawskie. Po śmierci już Kazimierza, jakiś Teodoryk Prusak nowo ochrzczony, posadzony na zamku bydgoskim od Ziemomysła, który po ojcu wziął na Inowrocławiu dzielnicę, poddał się ni ztąd ni z owąd Bolesławowi, w nadziei jakiejś nagrody za zdradę r. 1269. Nie lubili Ziemowita kujawianie, że Niemców kochał, więc to poddanie Bydgoszczy Bolesławowi, dało hasło do ważnych bardzo ruchów. Po różnych szemraniach i odkazkach, szlachta powstała przeciw Ziemomysłowi i poddała się księciu kaliskiemu. Ziemomysł związał się tedy z Krzyżakami, dla obrony prawa swojego. Polanie wkroczyli tymczasem na Kujawy gasić pożar, który Niemcy rozdymali i uderzyli naprzód na włości krzyżackie Nieszawę, Orłów i Murzynowo, które Zakonowi Konrad I jeszcze podarował, oblegli wreszcie Polanie Inowrocław. Ziemomysł musiał się uciec do wspaniałomyślności zwycięzcy, a książe kaliski pogodził Kujawian z panem i nakłonił ich wspólnie do świętej zgody, Ziemomysł jednak musiał mu Kruświcy ustąpić. Względem szkód Zakonowi poczynionych, Wolimir biskup kujawski zrobił układ: Bolesław obiecał, w pewnych terminach wypłacić Krzyżakom 160 grzywien srebrnej monety i osobno miał ukarać tych Pomorzan i Prusaków, którzy czasu tej wojny pod pozorem pomagania Polanom, dla swojej

korzyści palili włości krzyżackie (str. 206—207). Z tego że Bolesław zajęty był wojną kujawską, korzystali Niemcy brandeburgscy. Otton Długi zapragnął włości santockiej, którą miał w zastawie stryjeczny brat jego Konrad. Zbudował więc pomiędzy zastawnym także Lubuszem a Międzyrzeczem, zamek Sulentz, zakreślając plany jakieś względem przyszłości. Bolesław nakazał jako skałę granitową przeciw wpływowi Niemców wzmocnić Międzyrzecz, opasał miasto wałem, przekopem i blankami. W czasie roboty, Otton napadł nagle na Międzyrzecz, złupił miasto, zamek spalił, gdy dobyć go nie mógł, roboty rozrzucił. Bolesław puścił się w pogoń za rabusiem, popalił wszystkie okolice Lubusza, Sulentz obległ. Pierwszy szturm odparty kamieniami i grotami ciskanemi z góry, więc wtedy książe zasklepił się puklerzami, wysiekł palisady i roznieciwszy płomień, spalił zamek i niemiecką załogę w nim; Sabel komendant dostał się w niewolę i zdobycz wielka w koniach, żywnościach i rynsztunku (str. 208). Nie puścił tego płazem Otton Długi, więc gdy Bolesław wyjechał do Krakowa do księcia Wstydliwego za jakiemiś sprawami, wysłał żołnierzy swoich, aby zamek santocki dla niego odbudowali. Wróciwszy Bolesław nie chciał się już wiązać słowem, które nic nie znaczyło i rozpoczął budować ze swojej strony, zamek drezdeński; w ciągu ośmiu dni skończył robotę i załogę swoją osadził w nowej twierdzy. Wiązały się wielkie mocarstw koalicyje. Węgry byli wtenczas w wojnie z Czechami, Stefan z Przemysławem Ottokarem; Stefan zabiegał o pomoc Piastów, obiecywał swoją Bolesław krakowski i Bolesław kaliski, ale nasz książe miał tutaj wiele do myślenia i brandeburgowie jego domowi a straszni nieprzyjaciele, byli w zmowie z Ottokarem i tém śmielej w razie wojny najeżdżaliby Polskę. Zresztą miał Bolesław pod bokiem przyjaciół Ottokarowych; książęta szląscy, nawet Leszek Czarny na Sieradzu, trzymali jego stronę. Bolesław więc tak się wmięszał w tę wielką wojnę, że uderzył na Brandeburgów, przez to rozdwajał siły sprzymierzeńców Ottokarowych i swoją sprawę naprawiał; wolne miał ręce, bo się Niemcy nie mogli spodziewać wtedy pomocy od Czechów. Okolica santocka już pod krótkiém panowaniem obcych, zupełnie zmieniła swoją fizyjognomję; powstało tam wiele wsi i miasteczek, na prawie teutońskiém. Bolesław postanowił ziemię tę odzyskać mocą oręża, zgromadził więc siły aż dwóch księstw, swego i synowcowego, siły zatém całej Polski, dostał też hufce kujawskie od Ziemomysła. Otton nie miał wielkiej siły, więc w pole wyjść nie mógł i trzymał się tylko po zamkach. Zdobywanie było trudne, skończyło się więc tą razą, na złupieniu osad niemieckich i zabraniu jeńca. Zdobyte jednak przez Bolesława miasto Soldin i spalone, Kruświcę także kazał książe spalić z obawy, aby nie dostała się w ręce książąt pomorskich, którzy także wplątali do tej wojny Polskę. Świętopełkowicze wciąż kłócili się z sobą na Pomorzu, do tego stopnia, że Warcisław na brata zaprosił Konrada z Brandeburga. Konrad na to jak na lato, postanowił drzeć Piastów jak się da, a posuwać zabór za zaborem, na grunt słowiański. Tytułem kosztów wojennych osadził mu Gdańsk swoją załogą. Mestwin zbyt był słaby przeciw temu Niemcowi, więc za radą komesów swoich, udał się o pomoc do Bolesława kaliskiego, który był jego bratem ciotecznym. Bolesław naturalnie miał w tém własny interes, żeby znękać Niemców choćby na Pomorzu. Zresztą świetne się przed nim otwierały widoki w tej stronie. Mestwin nie miał dzieci, więc księstwo jego było bezdziedziczne, Mestwin tedy obiecywał Bolesławowi za radą panów swoich, że mu spadkiem po sobie odda Pomorze, wolałby je przecie oddać książęciu Piastowi, rodakowi, jak żeby ziemię tę Niemcy mieli zagarnąć. A Niemcy też dobrze

rachowali na tenże sam spadek bezdziedziczny (r. 1271). Ale nadchodziła jesień i błota, więc ze wspólnej zgody wojna odłożona do zimy. Warcisław któremu tymczasem Konrad dokuczał, uciekł do Krzyżaków, przyjął od nich habit mniszy i księstwa swoje im zapisał, błagając tylko o pomoc. Potém uciekł i od Krzyżaków na Kujawy, do księcia Ziemowita i tam umarł, w Styczniu 1272. Bolesław z Polanami i Kujawianami, poszedł do Mestwina i obaj razem od lądu i od morza Gdańsk oblegli. Trwały szturmy do zamku przez dni kilka, ciskano kamienie z kuszów, Niemcy dzielnie się bronili ale w końcu ulegli. Gdańsk zdobyty przez sprzymierzonych. Bolesław rozporządzał się na Pomorzu. Miasto oddał Mestwinowi, zdobycz żołnierzom. Mestwin powtórnie mu przyobiecał szczerą chęć swoją, jaką miał, połączenia Pomorza z Polską na wieczne czasy; więc Bolesław rozpuścił wojsko swoje. Wszędzie oswobodziciel, pośrednik. W trzy miesiące potém, Bolesław zgromadził na nowo rycerstwo i dał nad niém dowództwo synowcowi swemu, który już lat 16 wieku dochodził. Wysłał go z wojewodą poznańskim i kasztelanem kaliskim, do krajów przez Niemce opanowanych za Drzewiem. Wojował teraz o całość i niepodległość własnej dzielnicy. Rycerstwo opanowało naprzód zamek Strzelce, tylko co od margrabi Konrada wystawiony. Ztąd puściło się rycerstwo do Nowej Marchii i zniszczyło ją aż po Odrę. Wracając obciążone zdobyczą, zdobyło jeszcze Drezdenko (Naruszewicz, str. 218—21). Krzyżacy tymczasem oszukiwali na Pomorzu Mestwina i stryja jego Sambora, a Bolesław znowu wyprawiał się przeciw Brandeburgom, którzy mu pokoju nie dawali na pograniczu. Poszli znowu Polanie z Pomorzanami Mestwina w okolice Odry. Pod Soldinem Otton Długi drogę im zastąpił. Wszędzie po drodze Niemcy, chowali się do zamków i książęta łup tylko brali i jeńców, ale Santoka wcale tu dobyć nie mogli (w r. 1278). Tu kres ziemskiego zawodu Bolesława. Ostatni jego przywilej, który posiadamy jest z dnia 6 Stycznia 1278 r. Razem dwaj z synowcem, on jako gnieźnieński, Przemysław jako poznański książe, zatwierdzają darowiznę ośmiu wsi Benijamina wojewody polskiego, dla klasztoru Cystersów w Paradyżu (Cod. dipl. Rzysz., I, str. 97). Szwagier Bolesława Wstydliwego, miał za sobą Helenę czyli Jolantę, córkę Beli IV króla węgierskiego, siostrę rodzoną ś. Kingi. Synów nie zostawił, tylko dwie córki, które potém powydawał za mąż brat stryjeczny Przemysław. Jadwiga poszła za Władysława Łokietka i dała Polsce Kazimierza W. Jolanta po śmierci księcia, wyjechała do Krakowa do siostry i z nią zakonne życie przykładne prowadziła, bo obiedwie prawie jednocześnie zostały wdowami. Bolesław Pobożny umarł w Kaliszu, w Piątek, w początkach Kwietnia (*septimo idus aprilis*); Bolesław Wstydliwy zaś umarł w Grudniu 1279 r. Piękny widok przedstawia ten książe Bolesław. Wśród drobiazgowych, zepsutych, upadłych na duchu książąt, świeci jak zorza dobrodusznością swoją, nieskazitelnością charakteru, głębszą polityką; nic dla siebie i wszystko dla dobra ogólnego, wszystko podług prawa i słuszności. Inni rozwalali, książe Pobożny budował. Rozpadłe na dzielnice państwo Bolesławów, dźwigać się zaczęło. Dźwignął je i postawił wysoko Przemysław II, a po nim Łokietek i Kazimierz Wielki. Ale drogę im torował Bolesław Pobożny. Bez zacnych zabiegów Bolesława, nie urosłby tak prędko Przemysław, żeby o koronie pomyślał, stopienie się dopiero dwóch księstw polskiego z pomorskiém, dało Przemysławowi tę ambicyję i tę siłę, że w Polsce postawił nowy punkt jedności, dla księstw piastowskich. Sławny jest też Bolesław nasz z tego, że wielkie przywileje nadawał żydom, te przywileje które potém tak znakomicie rozszerzył Kazimierz Wielki. Książe Bolesław pierwszy w Lechii, podnosił się nad przesądy. Są też niedrukowane jego przywileje,

z nadaniami różnych wsi około Milicza, biskupowi wrocławskiemu (Naruszewicz, Hist. nar. pols., t. VII, str. 238). *Jul. B.*

Bolesław III (mazowiecki), książe Rusi na Haliczu, syn Trojdena księcia na Czersku (Warszawie) Rawie i Liwie (1313 — 41) i Maryi księżniczki ruskiej, córki Lwa Daniłowicza halickiego. Trojden uznał się dla spokojności od Polski lennikiem Łokietka, a Bolesław dla spokojności od Litwy ożenił się z córką Gedymina, która na chrzcie przyjęła imię Maryi. Los zaprowadził tego księcia na Ruś i dał mu tam szerokie panowanie. Po Lwie Daniłowiczu albowiem tron halicki spadł naprzód na jego syna Jerzego, a potém na Lwa II wnuka, który się rodził z Jerzego; syn drugi młodszy Lwa I Włodzimierz panujący na Wołyniu, którego Gedymin zwojował w r. 1319 wtedy już nie żył; córka Włodzimierza tego była jedyna Bucza i poszła za mąż za Lubarta Gedyminowicza a tronu halickiego odziedziczyć nie mogła. Lew II był tedy prawnukiem Daniela króla ruskiego; poległ przeciw Litwie (około 1321 r.) zostawiwszy syna małoletniego Jerzego, który z kolei na tron halicki wstąpił. Tak więc po Lwie był Jerzy, po Jerzym Lew i znowu Jerzy. Ten ostatni żył jeszcze w r. 1327, powiadają tak nasze kroniki, Karamzin zaś twierdzi, że umarł około r. 1336. Był bezdzietny, więc tron halicki przechodził w liniję żeńską; najbliższym dziedzicem pokazał się wtedy książę Bolesław mazowiecki, który był w jednej linii z Lwem II i Buczą, obojga albowiem był wujecznym lub ciotecznym bratem, *Jerzy II* więc wypadał mu jako synowiec wujeczny. Ale i tak, losowi więcej Bolesław winien panowanie swoje, nie zaś krwi i dziedzictwu. Mówi albowiem Naruszewicz, że kiedy książęta z Wołynia i Halickiego poginęli na wojnach litewskich, Tatarzy osadzili na Rusi Czerwonej carzyków swoich, i że to się sprzykrzyło Rusi i ztąd potruwszy Tatarów, przywołali Bolesława jako krewnego książąt ruskich. Stało się to około 1327 r. Jakiś już wtedy Bolesław siedzi na Lwowie: papież nazywa go już *dux Russiae*, pisze o nim do Łokietka: *nobilis vir Boleslaus pronepos tuus*; żeby te łacińskie wyrażenie się rozumieć, potrzeba wiedzieć, że Bolesław nasz był synem synowca Łokietkowego. Podobno Łokietek pomagał Bolesławowi do zajęcia tej Rusi i osiedlenia się we Lwowie; szło tutaj królowi o utrzymanie wpływu polskiego, jaki tam na Rusi halickiej był od wieków. Złożyć miał Bolesław przysięgę, że się nie dotknie ani przywilejów, ani skarbów Rusi duchownych i narodowych, że będzie zasięgał rady bojarskiej co do spraw wewnętrznych; w przeciwnym razie miasto Lwów, w którém znajdowało się silne wojsko złożone z Mongołów, Ormian i drugich cudzoziemców, nie uznawałoby po nad sobą władzy księcia (Karamzin, tom IV, str. 153, wydanie Ejnerlinga) Są też poszlaki, że na to objęcie władzy pozwalał han Mongołów. Takim sposobem panowanie Bolesława na Rusi nie tyle z krwi płynęło, co z porozumienia się trzech ważnych sił ówczesnych, z woli Łokietka, z wyboru bojarów, z pozwolenia hana. Bolesław chcąc się przypodobać swoim poddanym, przyjął ich grecki obrządek. Zmartwiło to papieża, który polecał Łokietkowi, ażeby utrzymywał Bolesława przy wierze łacińskiej. Pisał papież Jan XXII o tém i do samego Bolesława. W księciu mazowieckim obudzały się skrupuły sumienia; posłuchał zatém głosu i Łokietka i stolicy świętej i powrócił do obrządku łacińskiego. Książe został jeszcze apostołem. Sprowadzał z Mazowsza na wyludnione bardzo od Tatarów ziemie ruskie ludność polską, a ztąd katolicyzm rzymski coraz więcej znajdował pola na Rusi. Niechęć poddanych groziła mu zgubą, ale książe jeszcze rozjątrzał swoich niesłychanemi zbytkami, chociaż i to mówią, że tu więcej było obmowy ze strony ludzi, jak złości ze strony księcia. Miał do tego uciemiężać Ruś podatkami, nastawać na spokojność związków małżeńskich,

miał stawiać na urzędach Polaków, Czechów i Niemców, którzy zdzierstwem trapili naród. Być może bardzo, że pankowie czerwonoruscy chcieli zachwycić panowanie, w razie śmierci książęcia. Wszystko się tedy spiknęło na jego zgubę. Zadano więc Bolesławowi tak silną truciznę, że go na sztuki rozsadziła. Ale nie udało się spiskowym. Nad Rusią czuwał Kazimierz Wielki, szwagier Bolesława, bo obadwaj Giedyminównę mieli za sobą. Książe umarł bez potomka, więc tron halicki spadał po nim na braci. Ziemowitowi mazowieckiemu ustąpił tedy król księstwa belzkiego na Rusi, a sam nabył praw do Halicza; wolał Ziemowit kawałek ziemi, spokojny a mały, jak wielki a burzliwy. W Kwietniu **1340** r. więc Kazimierz król objął Ruś Czerwoną. O niepewnościach co do stopnia pokrewieństwa Maryi matki Bolesława, pisał Karamzin, tom IV, przyp. **329**. O Bolesławie w ogóle pisze Naruszewicz, *Hist. narod. pols.* wydanie Bobrowicza, tom IX, str. 65—68. *Jul. B.*

Bolesław III (książe mazowiecki na Płocku), Bolko Wańkowicz, syn Wacława także księcia na Płocku i Litewki Danmili czyli Elżbiety Giedyminówny. Po ojcu wziął w r. **1330** księstwo płockie. Przez szczególną niechęć dla Piastów panujących na Krakowie, poszedł za przykładem ojca i pobratał się z Czechami. W Poznaniu we Wrześniu **1341** r. zrobił akt, mocą którego ponawiając hołd swój Janowi luxemburgskiemu dawał zaręczenie, że w razie śmierci królewskiej pozostanie nadal wiernym jego synowi Karolowi morawskiemu. Kazimierz Wielki musiał to znosić do czasu, ale wkrótce upomniał się o swoje prawa. Odtąd Bolesław hołduje królowi. Na jego żądanie książęta mazowieccy, między nimi i Bolesław, Bolko, zrzekali się w Rawie r. **1343** wszelkich praw swoich do Pomorza i ziemi chełmińskiej, na rzecz króla przeciw Krzyżakom. Ciż sami książęta i Bolko z niemi towarzyszyli królowi na zjazd do Inowrocławia (d. **22** Lipca **1343** r.), na którym uroczyście zatwierdzali wszyscy pokój kaliski zawarty już z Krzyżakami. Był to zresztą książę cichy i spokojny. Rządził na Mazurach z matką swoją Litewką przez lat dwadzieścia. Potém sam się ożenił z księżniczką litewską, która przyjechawszy do niego, chrzest przyjęła w Płocku. Zabezpieczywszy się więc od napaści ze wschodu, cały poświęcił się pracy ku podniesieniu swojego księstwa. Zaczęło się tedy Mazowsze z pod ruin i spustoszenia podnosić; wznosiły się wszędzie miasta, które Bolesław przywilejami nadawał i wspierał. Książe ten podniósł mianowicie na miasto Bodzanów, dawniej wioskę należącą do Norbertanek płockich (r. **1351**). Duchowieństwu bardzo był przychylny, nie pozwalał gwałcić jego swobód. Kiedy król Kazimierz wybrał się na Litwę odbierać miasta wołyńskie i Brześć klucz Polski na wschodzie, Bolesław z pocztem zbrojnych musiał mu towarzyszyć, jako lennik i życiem nawet tę wyprawę przypłacił, umarł albowiem w Sierpniu roku **1351** właśnie w ciągu tej wojny. Książe żył bezpotomny, więc nastaje sprawa o dziedzictwo po nim. Miał jednę tylko siostrę, która go przeżyła, zresztą dalszych krewnych którzy panowali na innych dzielnicach. Siostra ta Anna była za Henrykiem V księciem głogowskim na Żeganie w Szląsku (Kozłowski, *Dzieje Mazowsza*, nie daje księżniczce tej imienia w drzewie genealogicznem, ale wie w texcie, że nazywała się Anna i mówi, że była za Konradem Oleśnickim). Karol król czeski, ten sam któremu niegdyś Bolko hołd składał, pozwolił Henrykowi, niby pan lenny, zająć ziemie Bolka; była tu mowa o Płocku, Zakroczymiu i Wiźnie. Jednocześnie do spadku zgłosili się książęta mazowieccy Trojdenowicze, stryjecznorodzeni Bolesława, Ziemowit i Kazimierz. Król zjechał sam do Płocka i tak sprawy te urządził, że całą dzielnicę po Bolesławie wcielił do królestwa, książętom obiecał że ich zwolni z hołdu czeskiego i że wrazie swojej śmierci bez potom-

stwa płci męzkiej, całe Płockie im na własność przekaże. Na dowód zaś teraźniejszej łaski, księciu Kazimierzowi warszawskiemu wypuścił zaraz ziemię płocką prawem zastawu za 2,000 grzywien, a Ziemowitowi czerskiemu na trzy lata dał ziemię wiską. Żyła jeszcze wtenczas matka księcia Bolesława Elżbieta, obiecał ją król zostawić przy dawnej oprawie na dobrach w ziemi płockiej, leżących pod Zakroczymiem, Płońskiem i Wyszogrodem; gdyby zaś umarła za życia króla, dobra jej po prawej stronie Wisły do króla, a po lewej w gostyńskiem do książąt obudwu, Ziemowita i Kazimierza mają należyć. Były i drugie jeszcze warunki (Naruszewicz, tom IX, str. 173—5, wydanie Bobrowicza). Książe Bolesław pochowany w Płocku przez biskupa Klemensa Pierzchałę. *Jul. B.*

Bolesław, jedyny syn Janusza I księcia mazowieckiego na Warszawie i Czersku (1381—1429), ojciec zaś Bolesława IV, którego przeciw Kazimierzowi Jagiellończykowi aż dwa razy obierano królem polskim. Nie panował wcale ten książe, bo umarł przed ojcem i dla tego szczupłe bardzo posiadamy o nim wiadomości. Niepewna czy o nim czy o synu jego prawi Długosz, że w r. 1412 znajdował się wraz z Ziemowitem płockim na zabawie u Jagiełły w Sandeczu, dalej że tegoż roku towarzyszył królowi do Lubowli na zjazd z cesarzem Zygmuntem, kiedy szło Polsce o wybór przymierza pomiędzy Węgrami a Wenecyją (Wapowski, tom II, str. 311), nareszcie że w dwa lata później znajdował się r. 1414 zawsze razem z królem na wyprawie przeciwko Krzyżakom. Nareszcie w r. 1428 w Sandomierzu przed samym zgonem Janusza jakiś książe mazowiecki, ojciec czy syn; prędzej ostatni, wykonał królowi przysięgę na wierność razem z synami Ziemowita. Oto i wszystko. O ile się zdaje, Bolesław ojciec, mógł się rodzić około roku 1360 z Anny Danuty Litewki, córki Kiejstuta. Miał żonę także imieniem Annę, niepewnego pochodzenia, bo dotąd żadnej o tém wskazówki nie mamy, (o niej czytać w *Encykl. Powsz.*, tom II, str. 910). Z niej był syn Bolesław urodzony około r. 1393. Kiedy umarł ojciec Bolesław, rzecz niepewna. Książe ten, nieznany zupełnie dotąd historykom, którzy go pospolicie z synem Bolesławem IV mięszali, odkryty świeżo został z Długosza i z dyplomatów mazowieckich, na swoje miejsce wpisany do genealogii książąt mazowieckich, przez Felixa Kozłowskiego (*Dzieje Mazowsza za panowania książąt*, Warszawa, 1859, str. 237—8). Kozłowski przypuszcza, że Janusz wiekiem podeszły wzywał do poselstwa na dwór Jagiełły wnuka Bolesława, a więc te kilka dat, któreśmy tutaj przytoczyli do Bolesława IV sprawiedliwieby należały i dotąd wszyscy historycy stosowali je do wnuka Januszowego, nie do syna. Dla czego książe mazowiecki wnuka używał do poselstw tych na dwór polski? Kozłowski domyśla się, że syn Janusza Bolesław mógł być stary lub słaby, dla tego bawił przy ojcu. Księżna wdowa po Bolesławie synu Janusza, żyła jeszcze w r. 1436—9, jak pokazują dyplomata. *Jul. B.*

Bolesław IV (książe mazowiecki na Warszawie i Czersku), syn Bolesława i Anny, wnuk Janusza I zmarłego r. 1429 i Anny Danuty Kiejstutówny. O tém, że go historycy dotąd plątali z ojcem Bolesławem (ob. wyżej). Po śmierci dziadka w r. 1429 wstąpił na tron księstw mazowieckich, w dyplomatach swoich tytuluje się zawsze: „*Boleslaus Dei gratia, dux Mazowie et Russie terrarum, nec non dominus Varschoviensis, Vischegradiensis, Zacroczimiensis, Czechonowiensis dominus et heres Czirnensis.*“ Długi czas rządził wspólnie z matką Anną, która żyła jeszcze w r. 1436—9. Wierny dynastyi jagiellońskiej, bo królowi hołd złożył w Sandomierzu r. 1428. Dobrze na tém wyszedł. I w ogóle był to książe zacny i skromny, przyjął z pokorą fakt dziejowy, że Jagiellonowie w Polsce wynieśli się nad Piastów i nie mruczał na złe losy; gdyby nie to cudowne

zrządzenie Opatrzności, Bolesław byłby zasiadł na tronie polskim; bo za świetne wspomnienia i za wielkie nadzieje do niego się przywiązywały. Był nawet czas, że w istocie ważył w swym ręku losy narodowe nasz Bolesław. Książę wraz z innymi mazowieckimi książęty znajdował się w Krakowie na koronacyi Władysława Warneńczyka (25 Lipca 1434 r.), potém przystąpił do rozejmu zawartego w Łęczycy 15 Grudnia 1434 r. pomiędzy Jagiełłą i Litwą, a Krzyżakami którzy porzucili Świdrygiełłę. W r. 1440 kiedy zawichrzenia wybuchły na Litwie po śmierci Zygmunta Kiejstutowicza, a Żmudź się oświadczyła za synem jego Michałem przeciw Litwie, która popierała prawo króla polskiego; Bolesław zajął na mocy dawnych umów Mielnik, Bielsk i ziemię drohicką, to jest tę część Podlasia, którą Władysław Jagiełło dał na wieczne czasy Januszowi, którą odebrał mu póżniej Witold, a względem której Kiejstutowicz dał obietnicę, że po jego śmierci Podlasie wróci do Mazowsza: Zygmunt miał za sobą rodzoną siostrę naszego Bolesława. (Wapowski, tom II, str. 341). Bolesław jeździł wtedy do Krakowa dla rokowań stosownych z królem o to Podlasie. Władysław wyjeżdżał na objęcie korony węgierskiej, książe towarzyszył mu do Sądecza (tamże, str. 347). W Sądeczu dopiero król rozrządzał sprawami polskiemi i nakazał księciu żeby bez jego wiedzy nikomu nie oddawał Drohiczyna (str. 348); oczywiście więcej ufał Mazurom, że popierać będą powagę jego, jak Litwie. Następnie Bolesław odprowadzał królewicza Kazimierza Jagiellończyka wyznaczonego na wiel. ks. do Litwy; towarzyszył mu w tej podróży księcia Kazimierz mazowiecki panujący na Bełzu w Rusi Czerwonej (str. 369) i znakomity orszak panów mazowieckich. Nie uspokoiło to jednakże ani Kazimierza, ani Litwy i domagali się od Bolesława zwrotu zajętego Podlasia. Dla rozstrzygnienia tej sprawy nakazany w Marcu r. 1441 został zjazd do Parczowa. Litwa spóźniła się tam umyślnie, a kiedy przyszło do wywodów ani sobie dała wspominać o tém, że Podlasie nie powinno być litewskie. Mazurowie składali nadania i listy Witolda i Zygmunta na dowód, że Podlasie należy do nich; Litwa dowodziła, że Piastowie samochcąc się praw swoich wyrzekli, skoro nie używali ich za Witolda i skoro nie na drodze prawa, ale zbrojno, w czasie wojny domowej na Litwie, Podlasie zajęli. Strony rozeszły się zwaśnione znowu. Wtedy rada królewska w Budzie ostro powstawała na Litwę, myślała ją dzielić na drobniejsze księstwa, żeby tę butę udzielności jako przytrzeć. Krol stanowczo chciał oddać Bolesławowi Drohickie i wcielić je do korony, ale zdaleka nie miał tyle siły, żeby rzecz skończyć, więc nakazywał przez Jana Gruszczyńskiego wysłanego na zjazd piotrkowski, żeby Polska niosła pomoc Mazowszu; groził i Litwie niełaską swoją za powrotem (Wapowski, str. 389). Kazimierz tymczasem myślał ciągle o wojnie z Bolesławem (str. 456), który na sejmie piotrkowskim radził z pany polskiemi o pomocy, jaką mu miała dać korona. Sejm postanowił, żeby Łęczyckie, Dobrzyńskie i Kujawy szły natychmiast na obronę Mazowsza, skoro je Litwa zaczepi, od księcia zaś wymagał, ażeby nie wchodził znią w żadne układy o Drohiczyn bez wiedzy korony. Bolesław przyrzekł, ale zląkł się gniewu Kazimierza, który zbyt wielką miał przewagę względem Mazowsza: czemuż nie ufał koronie? Pomoc Bolesławowi zebrała się znakomita. Książe Władysław mazowiecki stanął z hufcami Łęczycan, Dobrzyńskie i Kujawskie ruszyło, a pomiędzy sprzymierzeńcami księcia znajdował się i Michał Zygmuntowicz litewski, syn księżniczki mazowieckiej, i z księżniczkami mazowieckiemi dwa razy żonaty. Siła była dostateczną nie tylko dla odparcia, ale i dla zaczepienia Litwy, ale Bolesław nic nie mówiąc nikomu, przed samą wojną wszedł w układy z Kazimierzem Jagiellończykiem. Sejm piotrkowski także sądził, że się da pewne sprowadzić po-

rozumienie pomiędzy książęty, ztąd na plac bojowy wysłał dla układów prymasa i Jana z Oleśnicy woj. sandomierskiego. Było już za późno. Prymas Wincenty Kot z Dębna, zapobiedz już nie mógł zgodzie i wyjechał z powrotem do Piotrkowa, a wtedy nastąpił pokój. Bolesław dostał 8,000 dukatów od Kazimierza i zatrzymał z całego Podlasia ziemię węgrowską; Drohiczyna zaś ustąpił. Bolesław zląkł się tego, że Władysław książe płocki hufce swoje cofał, a niezważał na to, że wojska jego pod sprawą Mikołaja Powały podkomorzego sandomierskiego wrzały chęcią boju i że na hasło Michała Zygmuntowicza Litwa obiecywała się rozdwoić. Prymas protestacyją jedynie się cieszył; postępowanie księcia nazwał w niej płochem i nieważném; powiedział, że zdradliwe jego ustępstwo w niczém nie ubliża Polsce, która ma prawo odzyskać to orężem, co jej zdradą wydarto. Niedługo i sam Bolesław pojął całą wartość swojego postępowania. Biskup wileński Maciej, zabity Litwin, gniewał się na to, że Węgrow sprzedano Mazurom i powiedział, że to się stało w brew zwyczajowi przodków. Ztąd Litwa w brew zaręczeniom i traktatom Węgrowa oddać nie chciała Bolesławowi, a kiedy książę upominał się o swoje prawa przez posły, odparł mu na to wiel. książe Kazimierz, że przyjdzie jeszcze po 8,000 dukatów, jeżeli nie ustąpi. Zaniosło się na wielkie sprawy, bo panowie piotrkowscy wzywali już króla, ażeby wojny zaprzestał z Turkami i rychło do Polski pospieszył na obronę kraju od Litwy (Wapowski, str. 489). Świetny odwet za to upokorzenie miał wziąć Bolesław po śmierci króla. Gdy Kazimierz Jagiellończyk wzbraniał się z przyjęciem korony, nagle zabłysła kandydatura do tronu księcia Bolesława. Już na jednym z najdawniejszych zjazdów szlachty w Kole r. 1444 o Bolesławie wspominano, ale naturalnie Kazimierz poszedł nad nim górą. Rządność księcia podobała się wszystkim. Bawił u niego ciągle Michał Zygmuntowicz, jako u bardzo bliskiego krewnego, po części i tutaj klucz zagadki, dla czego Kazimierz od korony stronił bała się Litwa; ta, której stronnictwo wówczas szło górą, żeby za odjazdem Jagiellończyka do Polski, Michał nie wrócił i nie mścił się na niej, wszakże i tak siedem razy już musiała karcić spiski za Michałem (Wapowski, tom III str. 8). Wreszcie ciągły upor Kazimierza zniecierpliwił szlachtę. Na sejmie elekcyjnym w Piotrkowie (w Marcu 1446) podał pierwszy wniosek Giżycki biskup płocki, żeby obrać którego z książąt mazowieckich, Władysława lub Bolesława. Porzucono myśl obrania Fryderyka Niemca brandeburgskiego. Giżyckiego poparł kasztelan krakowski Jan Czyżewski i mocno przemówił za jednym tylko Bolesławem. Ma książę wiele zdolności, mówi naszym językiem, jest kością z kości narodu, ma szczególną sprawiedliwość i rozum, mądrze rządzi, napaści poskramia, dom swój dobrze utrzymuje i w ogóle idzie za śladem dziada swojego Janusza, który kraj swój ubogi mądrością jedynie i rządnością do pomyślnego stanu doprowadził. Jan Tęczyński wojewoda krakowski poparł kasztelana i wysławiał nietylko sprawiedliwość ale i przymioty wojenne księcia, doskonale umiał sprawiać wojsko i rozwijał piękną potęgę. Głosy te ujęły szlachtę a kiedy nareszcie panowie za księciem się odezwali, Bolesław królem jednomyślnie obrany został 28 Marca 1446 w Piotrkowie. Ogłosił go zaraz prymas Wincenty Kot z Dębna. Koronacyja lada chwila mogła nastąpić. Ale po chwili zapału wróciła rozwaga. Elekcyja Bolesława wypadła w brew Litwie; skutkiem jej będzie oderwanie się Litwy, a że Polska na to pozwolić nie mogła, więc wojna domowa. Ztąd chrobaccy Krakowianie rzucają nową myśl, a wielkopolanie w Kole przyjmują wniosek i razem wszyscy wyznaczają Kazimierzowi czas namysłu do Zielonych Świątek, to jest do 24 Maja. Jeżeli do tego czasu nie przyjedzie, Bolesław będzie królem. Rzeczy doszły już do ostateczności, Litwa i Kazimierz lękali się o siebie, a wrogi Michała

o siebie; gdyby Bolesław był królem, Jagiellonowie zeszliby ze stopni tronu i Michał byłby wielkim księciem a dobrym sojusznikiem Polski. Ztąd Kazimierz Jagiellończyk przyjął koronę (Wapowski, tom III, str. 11). Tu pokazuje się najszlachetniej wzniosłość umysłu Bolesława. Książe pospolity byłby się ciskał, ale rozumny Bolesław wiedział dobrze, co za znaczenie miała jego zaimprowizowana elekcyja i nic sobie z niej nie robił i pretensyj swoich wysoko nie podnosił. Owszem pojechał na koronacyję szczęśliwszego spółzawodnika do Krakowa, a wybrał się bardzo świetnie, bo w orszaku 2,000 jeździców (tamże, str. 27, 28). Był tam i ks. Władysław z Płocka. Piastowie nasi zajęli prawą stronę przy królu, gdy nazajutrz po koronacyi miał zasiąść na ratuszu krakowskim; obrazili się tem biskupi i wyszli, król się rozgniewał na pychę niby książąt i odtąd wszędzie usiłował ich poniżyć. Bolesław z Władysławem jeszcze 7 Wrześ. 1444 r. zawarli pomiędzy sobą układ, że w razie gdyby który z nich schodził bezpotomnie, księztwa nawzajem po sobie mieli odziedziczać. Król zniechęcią na to patrzył. Mimo to Bolesław, żeby go ująć dla siebie, w czasie zapust 1450 r., przyjeżdżał w odwiedziny na dwór do Krakowa (tamże, str, 69). Z Władysławem płockim składał książe wtedy zjazdy prawodawcze w Czerwińsku i Zakroczymiu r. 1452. W Zakroczymiu zgromadził drugi raz panów swoich i uzupełniał z nimi statuta Janusza, uniję prawodawczą księstw mazowieckich zaprowadzał, widocznie chciał się tam bronić, ile mógł przeciw Jagiełłom. Był jeszcze i nowy zjazd prawodawczy w Błoniu r. 1453, na którym zbliżono do siebie formy sądownictwa dwóch księstw mazowieckich. Paweł Giżycki biskup płocki chwalebnie tutaj pomagał książętom. Wiekopomna także zasługa Bolesława w tém, że w r. 1450 polecił Maciejowi z Różana i Świętosławowi z Wojcieszyna przełożyć na język polski dawne statuta mazowieckie. Nie ułaskawił wszelako dla siebie książe Kazimierza, czego dowód miał zaraz. Litwa korzystając z usposobienia króla, zajęła Bolesławowi Tykocin i Goniądz na Podlasiu. Obadwaj książęta mazowieccy solidarnie wiążąc się z sobą, domagali się na sejmie parczowskim sprawiedliwości 1553 r. Król ich skrzyczał (str. 168). Kardynał Zbigniew niedarował tej swawoli królowi; wytłómaczywszy panu, że nie godzi się poniewierać książąt Piastów, krwi dawnych królów polskich, wsparcia i ozdoby korony; krzywda ich od Litwy poniesiona jest krzywdą całego narodu, który nie pozwoli na to by Litwa zabierala mazowieckie ziemie, tylko dla tego, że jej się tak podobało. Książęta ufni w to moralne poparcie narodu na sejm łęczycki w r. 1454, znowu zjechali w świetnym orszaku i żałoby swoje podnieśli. Obiecywali pomoc przeciw Krzyżakom za sprawiedliwość. Litwa pokolei zabrała im Drohiczyn, potém Węgrów, wreszcie Goniądz i Tykocin i pókiż to tego będzie? Król zbył książąt grzeczniej jak dawniej, ale zbył zawsze (Wapowski, tom III, str. 233). Sprawa litewska przewlekła się znacznie, bo właśnie obaj książęta zaraz jeden po drugim poumierali. Bolesław umarł w Opinogórze, w dworcu, który tam miał pod Ciechanowem, 10 Września 1454 r. Miał lat około 60, panował lat 25. Pochowany w kollegijacie warszawskiej. O żonie jego niepewność jest między historykami; jedni ją nazywają Barbarą, drudzy Agatą, pierwsi mówią że była rusinką, drudzy że księżniczką szląską z Piastów. Zostawił czterech synów i dwie córki. Synowie byli wszyscy małoletni, to jest Konrad III czerski, Kazimierz biskup płocki, Bolesław V warszawski i Janusz II płocki książe. Córki były Anna podobno za Przemysławem cieszyńskim, a podług drugich (co mylne jest zresztą) za Michałem Zygmuntowiczem litewskim i Ofkę, Eufemiję, może Zofkę, Zofiję której losy niewiadome zupełnie. Zmarło mu też podobno czterech synów, to jest dwóch Bolesławów i dwóch Januszów. Kromer pisze o nim: *Bo-*

teslaus dux Masoviorum prudens, modestus et religiosus princeps. Król Kazimierz niezmiernie go żałował, jako wzoru książąt, na co patrzał Długosz, *flevit illum rex luctu magno.* Książe hojny i dobroczynny, wiele podniósł miast mazowieckich, a między niemi i Warszawę. W zgodzie z bratem Władysławem był ciągle, jednej sprawy bronili. Mazowsze za nich się zaludniło wychodźcami z Prus, urządzało się lepiej, zakwitło. *Jul. B.*

Bolesław V (książę mazowiecki na Warszawie), syn Bolesława IV, niedoszłego króla polskiego, przeciw Kazimierzowi Jagiellończykowi, zmarłego r. **1454**. Zostawał naprzód jako małoletni wespół z inną bracią pod opieką matki swojej Barbary i Pawła Giżyckiego biskupa płockiego, który rządził w obudwóch połowach Mazowsza, to jest księstwie warszawskiem i płockiem. Rozumny ten biskup aż do r. **1463** trzymał władzę i dopiero jej wtedy wzrosłym książętom ustąpił. Na dział Bolesława wypadło księstu warszawskie, bez Czerska, które wziął brat jego Konrad III. Płocka więc dzielnica odrębnie poszła, a stara czerska rozdzieliła się na dwie połowy, zapewne między młodszych braci. Tytułował się Bolesław „księciem mazowieckim, ruskim, oraz ziemi rawskiej, gostyńskiej, sochaczewskiej, bełzkiej, panem i dziedzicem.“ Panował nie bardzo spokojnie, bo król wszystkim książętom mazowieckim praw zaprzeczał do panowania, ale się to uspokoiło jednak. Nie udało się mu tylko ocalić Sochaczewa przed królem i księstwo to w r. **1475** wcielone zostało do korony. Bolesław tedy zwoływał często zjazdy stanów swoich do Zakroczymia, mianowicie w latach **1472**, **1476**, **1478**, **1482**, na których dawne prawa zatwierdzał, szlachtę i włościan uwalniał od powinności budowania zamków książęcych. Dał zaręczenie swoim ziemianom, że żaden obcy szlachcic, nie na Mazowszu urodzony, nie będzie mógł sprawować urzędu wojewody i że sądy regularnie odbywać się będą w Zakroczymiu za każdém jego tam przybyciem. Uzupełniał też dodatkowemi artykułami statut mazowiecki księcia Janusza. Klęski nękały za Bolesława Mazowsze: głód z posuchy lub ze zbytecznej wilgoci i zaraza. Była szarańcza, deszcze i pożary. Paliły się lasy w wielu miejscach, Warszawę zniszczyły płomienie r. **1478**. Książe spokojny umarł po **25** latach rządów, które sam sprawiał. Umarł roku **1488** bezdzietnie. Za żonę miał Annę córkę Pawła Hunowskiego herbu Prawdzic, wojewody bełzkiego. Tak już wtedy zbiednieli książęta mazowieccy, że coraz więcej schodząc w szereg poddanych królewskich, już sobie w senatorskich rodzinach szukali związków krwi. Dzielnicę warszawską za zgodą brata swego Janusza płockiego, zajął po śmierci Bolesława Konrad III książę czerski. *Jul. B.*

Bolesław, syn Ziemowita księcia dobrzyńskiego, brata Łokietkowego. Ziemowit umarł pomiędzy **1300—7** r. i zostawił z żony Anastazyi dwóch synów, starszego Władysława i młodszego Bolesława, był i trzeci Ziemowit. Jest o nich wszystkich wzmianka w dyplomacie z d. **10** Lipca **1316** roku, Floryjana biskupa płockiego (*Cod. dipl.* Rzyszcz. tom II, str. **649—51**). Porównać art: *Anastazyja żona Ziemowita, w Encykl. Powsz.* tom I, str. **728**. Giedymin niszczy księstwo dobrzyńskie w r. **1323** za rządów jeszcze tej Anastazyi (Naruszewicz, tom VIII, str. **179**, wyd. lipskie). *Jul. B.*

Bolesław I Wysoki (Altus, Procerus, nazwany tak dla wzrostu), syn Władysława II, pierwszego na Szląsku i Agnieszki Niemki, córki Leopolda austryjackiego, wnuk zaś Krzywoustego, urodził się w r. **1127**. Poszedł na wygnanie z ojcem i z bracią do Konrada III cesarza. Potém udał się na wojnę krzyżową do Ziemi Świętej r. **1148**. Z Fryderykiem Barbarossą szedł dalej w r. **1152—3** na wyprawę przeciw Włochom w Lombardyi. Podczas oblężenia pewnego miasta, jakiś Włoch olbrzymiej postaci, wyzywał Niemców do pojedyńczego z sobą

boju; Niemcy wyjść nie chcieli, zatém Bolesław wystąpił, zwalił Włocha z konia włócznią i głowę mu uciął; ztąd wielkie łaski pozyskał sobie u cesarza. Tak mówi Długosz, ale kronikarze niemieccy to wysadzenie z konia przypisują Albertowi hrabiemu z Tyrola. Bądź co bądź, ciągłą a nieustanną służbą swoją cesarzowi we Włoszech, podczas drugiej wojny medyjolańskiej, Bolesław tyle sobie zrobił, że dał mu Fryderyk listy do Kędzierzawego, panującego wtedy na Krakowie, których treść ta była, ażeby się zmilowali bracia nad wygnanemi książęty. Było to już po wyprawie kryzgowskiej. Kędzierzawy z bracią wyznaczył Władysławiczom Szląsk w r. 1163, a że ich trzech było, zaraz się ziemią swoją podzielili. Bolesław jako najstarszy wziął sobie dział najcelniejszy, to jest wrocławski, do którego należała Lignica, Opole i Krosno. Niespokojny, że znosił upokorzenie, ciągle knował z bracią przeciw Kędzierzawemu; wspólnie napadali Polskę właściwą, dobijali się większych dzielnic, aż wreszcie Kędzierzawy musiał cofnąć załogi swoje ze Szląska, które tam dotąd trzymał. Wtedy książęta Władysławicze drugi raz się Szląskiem podzielili. Bolesław Wysoki utrzymał się przy Wrocławiu, Lignicy, Brzegu, Świdnicy, Oleśnicy i Jaworze, a Opole oddał bratu Mieczysławowi, Krosno Konradowi Laskonogiemu. Siedzieli starsi bracia cicho, aż poróżnila ich pomiędzy sobą nawzajem śmierć najmłodszego Konrada r. 1279. Bolesław nie radząc się nikogo, zamiast podzielić się z Mieczysławem spadkiem bezdziedzicznym, zajął całą dzielnicę Konradową. Miał jednak prawo do niej na zasadzie testamentu Konrada. Zdradził ojca syn Jarosław i przez niechęć do macochy Adelajdy i jej syna Henryka, przeszedł na stronę stryja, który się gniewał o ten zabór, jak mniemał, nieprawny. Jarosław chciał być księciem ale ubiegli go w łasce u ojca Henryk i Adelajda. Mieczysław więc dobył oręża i wygnał Bolesława nawet z Wrocławia. Kazimierz Sprawiedliwy pogodził książąt. Mieczysław powrócił Bolesławowi Wrocław i całą dzielnicę Konrada; Kazimierz żeby ich stanowczo pogodzić, ustąpił za to Mieczysławowi nawet Oświecimia, jako dar chrzestny dla syna, który mu się wtenczas narodził, a którego do chrztu trzymał Kazimierz Sprawiedliwy. Roku 1186 syna swego Henryka ożenił Bolesław z Jadwigą z Meranu, co później świętą została. W r. 1192 obadwaj bracia idą w orszaku zbrojnym Kazimierza na wojnę pruską. Po śmierci Kazimierza obadwaj bracia obstają za prawami, do Krakowa, Mieczysława Starego i pułki jego znajdowały się jeszcze w bitwie nad Mozgawą, pod wodzą syna Jarosława. Bolesław Wysoki dwa razy się żenił, raz z Wacławą księżniczką ruską, drugi raz z Adelajdą córką Berengara hrabiego na Szultzbachu. Miał z pierwszą żoną syna Jarosława i córkę Algę, z drugą zaś Bolesławą, Henryka Brodatego, Adelajdę, Konrada i Jana. Trzech synów umarło w tymże roku, co ojciec: naprzód Jarosław biskup wrocławski d. 22 Stycznia 1201 r. Jan umarł przed samym ojcem 10 Marca 1201 r. Tegoż roku umarł syn Bolesław; później umarł ojciec Bolesław Wysoki dnia 6 Grudnia 1201 r. Jarosław i Konrad byli biskupami. Bolesław Wysoki żył lat 74. Panował na Wrocławiu lat 38. Na księstwo po nim wstąpił Henryk Brodaty. Bolesław Wysoki pochowany w Lubiążu (Leubus). *Jul. B.*

Bolesław, syn Bolesława I Wysokiego, księcia na Wrocławiu i drugiej jego żony Adelajdy z Schulzbachu córki Berengara hrabiego, brat rodzony Henryka I Brodatego, umarł r. 1201 bezpotomnym. *Jul. B.*

Bolesław, syn Henryka I Brodatego, księcia na Wrocławiu i św. Jadwigi. Umarł 1213 r. bezpotomny. *Jul. B.*

Bolesław Łysy Rogatka, syn najstarszy z pomiędzy czterech Henryka Pobożnego księcia na Wrocławiu, wnuk św. Jadwigi, sam książe Lignicki, na-

rodził się r. 1217 z Anny królewny czeskiej, córki Przemysława II Ottokara. Kiedy ojciec poległ pod Lignicą w r. 1241, książe dopiero wychodził z lat młodzieńczych, a nigdy nie zakosztował władzy. Troskliwa matka o to, ażeby synowie niezbyt drobnieli na swoich księstwach, dwóch z nich przeznaczała do stanu duchownego i ztąd tylko Bolesławowi i Henrykowi miała przypaść dzielnica wrocławska. W tém nagle świetny zawód otworzył się przed Bolesławem. Bolesław Wstydliwy uciekł z Krakowa przed nawałą mongolską i stolec chrobacki był do zajęcia. Krakowianie więc i Sandomierzanie powołali do władzy Bolesława Łysego. Pośpieszył Szlązak do Krakowa, i żeby się umocnić przy tronie usunął dawne urzędniki, a nowe na to miejsce pomianował, między innymi Klemensa Gryffa z Ruszczy, syna Sulisława poległego pod Lignicą, zrobił wojewodą krakowskim. Ztąd przeciw księciu stanął Żegota Toporczyk, pan przemożny chrobacki. Gniewał się też na Bolesława Konrad mazowiecki, który był bliższy spadku po Bolesławie. Wybuchła wojna. Mazur ze swojemi i z pogaństwem prusko-litewskiém szedł do Krakowa. Żegota przeszedł na jego stronę i Klemens z Ruszczy zamknął się w Skale, ale Konrad pominął go i zajął Kraków. Czekał Łysy aż Konrad odszedł do Mazowsza z powrotem; wtedy się zerwał i prowadził na Kraków zaciążne Niemce i to go właśuie zgubiło. Wnuk Niemki, syn Czeszki, Bolesław Łysy był wyrodzonym Piastem i z naturą słowiańską rozbratał się, więc łatwo było Konradowi znów go przepędzić jako znienawidzonego, a Klemens wreszcie widząc niknące nadzieje, poddał się mu ze Skałą. Bolesław tedy próbował szczęścia w Polsce. Księstwo to wydarte Odoniczom przez Henryka Brodatego aż do tej chwili pozostawało pod panowaniem książąt wrocławskich, po ojcu Brodatym panował w niém Henryk Pobożny. Z działu pomiędzy bracią po bitwie lignickiej wypadło, że Łysy wziął Polskę. Łysy dla tego, że miał ambicyję na Kraków, tracił wiele na Szląsku, w dzielnicy ojcowskiej. Bo kiedy się uwijał w Chrobacyi brat jego młodszy Henryk panujący na Wrocławiu, nie chciał mu ustąpić z tej stolicy. Za Wrocław wziął Łysy Lignicę, cząstkę księstwa ojcowskiego poślедniejszą i Polskę, nad którą panowanie było zawsze niepewne. Ale wtenczas o prawo swoje zgłosili się dwaj inni bracia, przeznaczeni na księży. Żeby ich uspokoić, Henryk obiecał że da coś ze swego działu Władysławowi, a Łysy miał podzielić się z Konradem. Tymczasem Polska znienawidziwszy panowanie szląskie, wypowiedziała posłuszeństwo Łysemu na zjeździe w Poznaniu w r. 1242. Jeden Przemęt i Kalisz stronę Łysego trzymały, wkrótce i Przemęt go rzucił, a Kalisz jeden został. Synowie Odonicza do ojcowizny powrócili. Święta Jadwiga ułagodziła tak gniew Łysego, że się już nie dobijał orężem Polski, owszem córkę swoję Elżbietę wydał za jednego z książąt polskich t. j. za Przemysława i wreszcie Kalisz im powrócił w r. 1245. Pomimo to wojna Bolesława z polskimi książęty na dłużej się jeszcze przewlekała. Szło o zamek Kopanicę, który lignicki pan na cudzym nie na swoim wystawił gruncie, nad samą Odrą. Dwaj bracia wyszli przeciw niemu w pole i stanęła ugoda, mocą której książęta polscy mieli zburzyć Kopanicę, a za to ustępowali Łysemu Międzyrzeca, Zbąszyna i Santoka. Ułakomił się Barnim książe szczeciński na Santok. Ztąd Przemysław polski połączył się z Bolesławem Łysym i poszli na odsiecz zamkowi, Barnim uciekł przed siłą przemagającą, a Przemysław już nie chciał zostawić w rękach Bolesława Santoka i lignicki ustąpić musiał z tej ostatniej dzierżawy (Naruszewicz, pod r. 1247 t. VII, str. 100). Mimo to Przemysław poznański zawsze się obawiał w księstwie swojém spisków i komesów swoich więził za przychylność niby dla Bolesława Łysego (tamże str. 110). W tém Konrad zrucił suknię du-

chowną, szablę przypasał i żądał od Łysego dzielnicy. Brat odsyłał go do Henryka i nie chciał nic dać, dałby zresztą, żeby sam dostał Wrocław za Lignicę. Straszny opór tym zachciankom księcia stawili sami Wrocławianie, którzy go nienawidzili i obawiali się, a dla okrucieństw już go wtedy nazywali Rogatką. Łysy więc zbiera wojsko z Niemców, samych rabuśników i rozpoczyna wojnę; paląc i niszcząc obległ Wrocław, który mu dzielnie się bronił, acz spalony od Mongołów. Po trzymiesięcznem oblężeniu musiał się cofać książe, ale przez dziką zemstę dopadłszy Nowegotargu (*Neumarkt*) spalił kościół i w nim kilkaset ludzi. Żołnierzy zaciężnych nie miał czém zapłacić, ztąd nowe klęski czekały poddanych księcia, bo Niemcy sami sobie wymierzali sprawiedliwość i łupili wszystko co im wpadło pod ręce. Bolesław pozastawiał włości i miasteczka różnym panom za małe summy i znowu zbliżył się pod Wrocław. To gorzej jeszcze, że ziemię ojczystą sprzedawał po kawałku ulubionym swoim Niemcom, np.: Gorlicę i Zittawę, nawet Lubusz, katedrą biskupią znamienity, oddał arcybiskupowi magdeburgskiemu za samą obietnicę pomocy przeciwko braci. Bywało, książe jest tak ubogi sam, że konia nawet nie ma i pieszo biedak się włóczy po ziemi swojej sam jeden, z nieodstępnym grajkiem, którego lubił. Lada najezdnik wtedy tworzył sobie do niego pretensyje, zabierał miasta i włości. Sami Ligniczanie uwięzili księcia, ale kiedy im się wyprosił, a poprawy nie było, spiknęli się przeciw niemu książęta polscy i mazowieccy i na czele brat Henryk wrocławski i schwytali jako szalonego. Osadzony był na Mazowszu w zamku łowickim w r. 1248, książęta obchodzili się z nim ze wszelką względnością. Był Łysy wielkim przyjacielem muzyki, prosił żeby mu zostawiono w więzieniu skrzypka, fidelatorem, którego wszędzie z sobą woził. Sądzono, że ujmą go tam szlachetnością. Wypuszczono go przecie, ale na nieszczęście ziemi szląskiej znowu najmował żołnierzy i wichrzył. Krośno poddało się wtedy Konradowi, który ożenił się z siostrą Przemysława polskiego, wystawił zamek Bytom i prowadził podjazdową wojnę z Rogatką, aż wreszcie wdał się w te spory Opiso legat papiezki i wyrokiem swoim Głogów przyznał Konradowi r. 1253 z dzielnicą Łysego; wiele się do tego wypadku przyczyniła rada i powaga Tomasza biskupa wrocławskiego i ztąd Bolesław powziął do niego szczególną niechęć, której rychło pokazały się skutki. Książę ten niespokojny nie przestał na tém, ale ciągle z Polanami nękał księstwo wrocławskie dobijając się swego udziału, a raz tak szczęśliwie napadł na Henryka, że pojmał go do niewoli w r. 1255. Nie wprzód uwolnił brata, aż mu obiecał, że Łysego wojną dochodzić będzie, a jeżeli nie, ze swojej dzielnicy wrocławskiej go wynagrodzi. Łysy tymczasem przez łakomstwo zadarł silnie z duchowieństwem; chciał wymódz na biskupie wrocławskim Tomaszu zamianę dziesięcin snopowych na pieniężne i znowu żądał od niego 10,000 grzywien opłaty. Tomasz oczywiście odmówił i jednego i drugiego; więc za poduszczeniem swoich Niemców książe kazał pojmać biskupa we wsi Górce; zrabowany do szczętu wspólnie z dwoma księżmi, proboszczem i kanonikiem, zaprowadzony został do zamku książęcego Wlaj. Pełka arcybiskup gnieźnieński wyklął wtedy Bolesława na synodzie w Łęczycy. Klątwa ta zagrzmiała po wszystkich kościołach Lechii. Doszło to aż do Rzymu; papież kazał arcybiskupom magdeburgskiemu i gnieźnieńskiemu wojnę krzyżową głosić na Bolesława. Księcia to jednak nie ulękło, wypuścił wtedy biskupa, jak mu obiecał pieniężną dziesięcinę i dał mu na okup 2,000 grzywien. Ale wpadł w zasadzki. Chciał brata Konrada ściągnąć do Lignicy niby dla układów stanowczych, a myślał go pojmać. Konrad przeczuł niebezpieczeństwo, sam pojmał Bolesława i do Głogowa swego zaprowadził. Wypuścił brata za okupem owych 2,000 grzywien bisku-

pich (r. 1257). Konrad ten był do niczego, utracyjusz. Pozastawiał wiele miast Przyn, Krośno i t. d. Niemcom, najwięcej arcybiskupowi magdeburgskiemu; ani sam, ani brat jego Bolesław Łysy nie byli w stanie miast tych wykupić dla mnóstwa długów które mieli. Henryk IV Probus wrocławski synowiec ich, rządniejszy i bogatszy dziedzic potężniejszego księstwa, wsparty powagą stryja swego Władysława arcybiskupa salzburgskiego, wykupił te ziemie. To nowy powód do wojny Bolesławowi. Na księstwie wrocławskiém, był jak wiemy, oparty posag, dzielnica Władysława, Łysy więc dowodził, że po śmierci arcybiskupa, dzielnica jego powinnaby iść na podział pomiędzy braci; nad spodziewanie znalazł tą razą sprzymierzeńców w samych Wrocławianach. Padało na niektórych podejrzenie, że obrali Henryka III i Władysława i że ztąd bali się zemsty Probusa. Bolesław Łysy nasłał zbrojnych ludzi i we wsi Jelcach w nocy pojmał bezbronnego Probusa. Wprowadził go do zamku lecelskiego. Straszliwa zawrzała niechęć ku Łysemu, Wrocławianie zażądali pomocy książąt szląskich i polskich. Łysy znalazł chętnych dla siebie Sasów, Bawarów i Szwabów, ciągnął też i Jana margrabiego brandeburgskiego do siebie, ale tego Wrocławianie zapłacili. Trzech synów swoich wysłał na czele tych najemników. Bój zawrzał pomiędzy Skorolczem a Broczanem. Łysy uciekł z placu boju z jednym tylko towarzyszem zaraz na początku, ale natychmiast syn jego Henryk Otyły naprawił szyki i odniósł zwycięztwo. Tak klęska i gotowość króla czeskiego, Przemysława Ottokara, do wdania się w sprawy szląskie wstrzymały wojnę. Wrocławianie ujmowali sobie Czecha zamkiem kładzkim, a jednak nie wygrali nierównego sporu. Król uczynił pokój pomiędzy Bolesławem a Henrykiem, ale dla pierwszego tylko dogodny. Henryk żeby wydostać się z niewoli, odstąpił stryjowi Nowego-Targu, Struży, Przynu i drugich miast i zamków. Był to ostatni wypadek w życiu Bolesława, bo zaraz um. 17 Stycz. 1278. Żył lat 67, panował na różnych księstwach przez lat 37. Głowa słaba i charakter dziki, zrobiły księcia tego klęską narodową: niezmyślona odznaczał się chęcią do wojny i łupieży, wszystkie postanowienia miał szalone. Lekkowierny więc, dał się łatwo powodować zausznikom. Wmawiano wiele w niego i ztąd mu obrona, że więcej byli winni ludzie, jak on, a ludzie ci byli Niemcy, co na zgubę ziemi słowiańskiej działali. Książe wynarodowił się zupełnie, a nic nie miał z polskością wspólnego, oprócz jednego pochodzenia. Panowanie jego długie a niespokojne, torowało drogę Czechom i Niemcom, zwłaszcza Brandeburgom do wynarodowienia Lechii. Książe ten miał trzy żony. Z Jadwigi Henrykówny hrabianki anhaltyńskiej, którą zaślubił r. 1243, zostawił czterech synów: 1) Henryka Otyłego, Bernarda Skoczka, Bolesława Wojennego i Konrada, z tych trzej ostatni zmarli bezpotomnie; Jadwiga zaś umarła d. 21 Grudnia 1259 r. Drugie dwie żony były: Adelajda czy Aleuda, córka Sambora pomorskiego i Zofija de Deren, tę ostatnią mają za nałożnicę; powiadają także o niej, że porodziła Bolesławowi syna Jarosława. *Jul. B.*

Bolesław Wojenny (Bolko Piast), książe szląski na Świdnicy i Jaworze i tutaj zaczynając dynastyję jest Bolesławem pierwszym, syn Bolesława Łysego księcia pomorskiego w Lignicy, brat rodzony Henryka Otyłego, urodził się roku 1253 z Jadwigi anhaltyńskiej. Ożenił się z Beatryxą córką Ottona długiego margrabi brandeburgskiego. Od jego trzech synów poszły trzy dzielnice; najstarsza świdnicka szła od Bernarda, druga jaworska od Henryka i trzecia ziembicka (münsterbergska) od Bolesława II. Z córek jedna Judyta była za Stefanem księciem bawarskim, druga Beatryxa była ksienią w Streli. Bolesław występuje naprzód w dziejach w r. 1277 w wojnie ojca z Henrykiem Probusem

(ob. *Bolesław Łysy*). W ogólności książe ten przedstawia zupełną sprzeczność charakteru z ojcem. Chce zgodę w rodzinie utrzymać, powściągać wichrzycieli, podnosić sławę domu swojego. Prawda jednak, że i uwodzi się ambicyją i że dla tego ze stryjem łączy się przeciw rodzonemu bratu, ale to jedyne są jego wady, zresztą waleczny, dzielny i rządny, broni Szląska od Niemców. Henryk Probus wrocławski i krakowski, brat stryjeczny Bolesława, umarł r. 1290 i księstwo swoje na Szląsku zapisał stryjowi Konradowi z Głogowa, Konrad nie utrzymał się wszelako przeciw Henrykowi Otyłemu z Lignicy. Ztąd wojna podjazdowa pomiędzy książęty, w której Bolesław trzyma stronę Konrada przez zazdrość względem brata. Obadwaj złupili raz Lignicę. Wreszcie Bolesław pogodził się pozornie z bratem i dostał od niego za to Jawor i Strzegomię; obadwaj mieli działać przeciw Konradowi. Nie dotrzymał wszelako słowa i za nową obietnicę wyłudził na bracie Reichenbach, Frankenstein i Strzelin. Obiecywał dawniej stryjowi, że dostanie żywcem Henryka, teraz stryj użył domowego zdrajcy i pojmał synowca w łaźni; więził go potém w beczce żelaznej, aż Henryk musiał stryjowi opłacić się i ośm ustąpić powiatów. Więzienie to sprawiło zaraz śmierć Henrykowi w r. 1296. Ustanawiając Bolesława opiekunem synów swoich, musiał bratu za to jeszcze ustąpić Soboty. Tytuł opiekuna dał nowy pozór księciu swidnickiemu do wojny z Konradem. Upominał się to niby o dobro synowców swoich: wymógł na nieprzyjacielu, że oddał z ośmiu powiatów dwa, to jest bolesławski i hajnowski; pierwszy sobie jednak Bolesław zatrzymał, a synowcom później oddał powiat hajnowski. Czesi z łakomstwem spoglądali na Szląsk, do którego wstęp mu ułatwiały te waśnie książąt pomiędzy sobą. Wacław król, który już porwał prawie Polskę, a w Chrobacyi sam wyłącznie panował, wdzierał się do Wrocławia na mocy prawa lennego, jakie wziął od teścia swego cesarza Rudolfa. Wyprawił się wreszcie z wojną na Wrocław, korzystając z małoletności synów Henryka Otyłego. Ale Bolesław swidnicki spotkał go pod Landshutem i zgromił orężem. Odtąd Czesi cały czas rządu Bolesława niezaczepiali Wrocławia. Książe rządził w tej stolicy aż do swojej śmierci, która nastąpiła w roku 1303. Żył lat równo 50, panował w Świdnicy połowę tego, to jest lat 25. Że synowie Otyłego byli jeszcze wtenczas małoletniemi, Wrocławianie opiekę po nim nad swoimi książęty dali Henrykowi z Wierzbny biskupowi wrocławskiemu. *Jul. B.*

Bolesław III Piast, książe szląski na Lignicy i Brzegu. Najstarszy syn Henryka V Otyłego, Tłustego (Crassus), księcia na Lignicy i Wrocławiu. Matką jego była Elżbieta córka Bolesława Pobożnego księcia kaliskiego, której druga siostra Jadwiga, za Władysławem Łokietkiem. Urodził się 21 Września 1291; zostawał z braćmi swojemi Władysławem i Henrykiem, naprzód pod opieką rodzonego stryja Bolesława Wojennego ze Swidnicy, a potém Henryka z Wierzbny, biskupa wrocławskiego. Ale Bolesław chciwy i rozrzutny, zawczasu darł się do władzy i pokazywał się jako książe w ziemiach, które jako nie dzielone, do wszystkich braci wspólnie należały. Bolesław zaczepił i Henryka Konradowicza głogowskiego; pozorem była chęć odzyskania strat ojcowskich Henryka Otyłego, który Konradowi musiał ustąpić kilka powiatów (ob. *Bolesław Wojenny*). Ale nie równy był siłami księciu głogowskiemu. Ztąd pierwsza zdrada Polski i wiązanie się Bolesława z Czechami. Ożenił się z Małgorzatą córką króla czeskiego i kupując sobie pewność pomocy, podarował królowi te powiaty, które stracił Henryk Otyły. Śmierć Wacława zapewne była przyczyną, że się nie spełniły tak rychło nadzieje Bolesława, szukał więc innej drogi; podobno nawet wszedł w sojusz z Łokietkiem, przeciw księciu głogow-

skiemu, kiedy ten ostatni zajął Polskę, w skutek buntu poznańskiego. Z Łokietkiem przyjaźń ta była chwilowa, ale dosyć serdeczna. Bolesław uznawał po nad sobą jego władzę, wszelkie układy robił za jego pozwoleniem. Książe głogowski pobity, oddał wszystko, co tylko zabrał ojciec jego Piastom wrocławskim; ale Bolesław rzucił się od razu na wielką hojność, rozdawał dobra szlachcie i miastom, długi nowe zaciągał. Roztrwaniał tak bardzo dochody książęce, że opieka musiała przyśpieszyć podział ojcowizny, z obawy przed marnotrawstwem Bolesława. Trzej ci bracia podzielili się więc księstwem wrocławskiém i lignickiém w r. 1310—5. Ułożywszy nierówne działy wrocławski, lignicki i brzegski, postanowili Henrykowicze, że kto z nich Brzeg dostanie, to jest najmniejszą cząstkę ojcowizny, weźmie od braci tytułem wynagrodzenia, od wrocławskiego 48,000 a od lignickiego 32,000 grzywien. Po dział najlichszy zgłosił się najstarszy brat Bolesława, który chciał mieć pieniądze na zbytki. Henryk wrocławski zaciągnął dług u poddanych i zaspokoił Bolesława, ale Władysław lignicki, niezręczny czy nieszczęśliwy, wolał bratu puścić w zastawę ziemię lignicką, żeby z niej sobie dług swój wybierał. Wkrótce atoli poznał błąd swój i chciał stratę odzyskać orężem, ale zwyciężony wpadł w rodzaj szaleństwa i uciekł na Mazowsze, do pokrewnych książąt i tam się ożenił z córką Bolesława, kobietą już niemłodą, skarbiąc tém sobie łaskę i pomoc Mazurów. Tymczasem Bolesław mścił się i dalej na Konradowiczach, jednemu z nich księciu na Oleśnicy, także Konradowi, zabrał całe księstwo tak dalece, że tylko Wolawę i Lubiąż mu pozostawił. Wszystko to jednak było za mało dla jego rozrzutności. Ztąd bratu stryjecznemu Bernardowi ze Swidnicy, zastawił ziemię niemiecką (Nimptsch), Hajnów z Goldbergiem wrocławianom; jak nie miał zastawiać dóbr, kiedy dzieci nawet zastawiał? Z konieczności, z potrzeby do coraz nowych posuwał się łakomstw i zdobyczy. Niewidząc innego środka wybrnięcia z kłopotów, jął nalegać na rodzonego brata swego Henryka, aby jako bezdzietny, ustąpił mu z Wrocławia, a wziął na siebie zniszczoną już Lignicę, układy na tych warunkach oczywiście nie przyszły do skutku. Jan Luxemburgczyk król czeski, poburzał na siebie Piastów, bo już widział na Szląsku panowanie czeskie. Bolesław oparł się na nim jako na szwagrze, Henryk zaś szukał opieki Łokietka, który zajął zbrojną ręką Wrocław. Bolesław uznawał się zawsze za księcia podległego Łokietkowi, a jednak wbrew niemu starał się o pomoc Jana i Jan w istocie obiecał księciu, że mu pomoże do opanowania Wrocławia, przyczém mu dawał najuroczystsze zaręczenia, niezmiennej przyjaźni i ciągłej pomocy. Tymczasem Henryka, któremu Łokietek nieostrożnie powrócił Wrocław, skusił król czeski i poddał się oplątany książe Czechom jako lennik; zaraz odebrał wrocławianom Goldberg z Hajnowem, dwa powiaty zastawne Bolesława. Obrażony najboleśniej w dumie swojej książe lignicki, wyrzucał to niegodne postępowanie królowi; na to Jan Luxemburgczyk, że przysiągł pomagać przeciwko każdemu, ale nie przeciw sobie. Na nieszczęście powrócił z Mazowsza przemarnowawszy posag żony Władysław i zgłosił się do Jana, że gotów mu się także poddać. Ligniczanie woleli go mieć panem swoim jak Bolesława. Luxemburgczyk zagroził tedy Bolesławowi, że jeżeli się chce przy Lignicy utrzymać, ma hołd mu złożyć, inaczej panowanie swoje utraci. Nie miał co tedy robić i poddał się Czechom Bolesław. Nie było to poddanie się oderwanym faktem; poddawali się książęta szląscy królowi czeskiemu w r. 1323, 1327 i 1329, a co raz więcej ściskała ich przemoc obca. Brzeg i Lignica ostatecznie stracone dla Polski w r. 1329—31. Mamy rozejm Bolesława z Łokietkiem z tego czasu, bo w Październiku 1332 zawarty za pośrednictwem Hinczka z Duby, starosty gło-

gowskiego, obowiązywał aż do Sierpnia następnego roku (Stronczyński, Wzory pism dawnych, Nr. 29). Książe następnie znajdował się w Wyszehradzie, podczas sławnych układów Kazimierza Wielkiego, z królem czeskim i wyrok z dnia 26 Listopada wspomina, że był w obec księcia i wielu innych panów spisany (Dzieje Krzyżaków, t. I, str. 461). Kazimierz Wielki zrzekł się sam całego Szląska. Radzono Władysławowi żeby się mścił na bracie, ale niedolę swą książe zniósł hańbą. Bolesław nie czuł straty ojczyzny, a jak za Polski tak i za czeskiego panowania, łupił co mógł. Kiedy Jan luxemburgski pokłócił się z biskupem Nankierem i pozwolił książętom zabierać dobra duchowne, Bolesław pierwszy puścił się na zdobycz: „kościoły są pod klątwą, więc niepotrzeba nam księży," mówił, i zabrał im wszystkie dobra. Po śmierci Nankiera, biskup Przecław z Pogorzelca, kupił u Bolesława miasto Grodków (Grotkau) z przyległościami. Dostało się wtenczas cóś i Polsce; książe pozastawiał niektóre swoje zamki i miasta, w moc Kazimierzowi Wielkiemu, a Bolkowi swidnickiemu przyjacielowi Polski inne w 2,000. Jednocześnie dał przecież zaręczenie Luxemburgczykowi, że tylko on, lub syn jego Karol morawski, będą mieli prawo dobra te i ziemie skupić (Naruszewicz, t. IX, str. 88). Umarł wreszcie Bolesław 21 Kwietnia 1352 r. Żył lat 61, żona Czeszka umarła mu dosyć wcześnie 8 Kwietnia 1322 r. Wziął później drugą Katarzynę, niepewnego pochodzenia. Synów miał dwóch, Ludwika I (1316—98), księcia lignickiego na Brzegu i Wacława (1306—64) lignickiego na Lignicy. *Jul. B.*

Bolesław II, Bolko, książę szląski na Ziembicy (Münsterbergu), syn Bolesława I ze Świdnicy, wnuk Bolesława Łysego, brat Bernarda na Swidnicy i Henryka na Jaworze. Rodził się z Beatryxy córki Ottona Długiego margrabi brandeburgskiego. Żona jego Judyta, syn jedyny Mikołaj. Jan Luxenburgski kupił od niego zamek kłodzki, leżący na pograniczu Czech i Polski; napadami ztamtąd niszczył posiadłości jego syna Mikołaja, wreszcie zmusił tego syna że mu za małą cenę oddał swój zamek Frankenstein (Naruszewicz, tom VIII, str. 171, wydanie lipskie). Bolko ziembicki, jak świdnicki, bronił się jakiś czas Niemcom, niechciał władzy ich uznawać nad sobą, ale uległ r. 1335. Kroniki tak opowiadają ten wypadek. Karol morawski na rozkaz ojca obległ Frankenstein. Bolko zrobił szczęśliwą wycieczkę, wziął do niewoli znakomitych Czechów. Żądał potém za nich okupu, który więcej znaczył jak całe księstwo jego było warte. Karol użył tedy podstępu. Wyprawił w obozie ucztę, na której znajdowały się żony wszystkich jeńców i zaprosił także księcia z jego dworem. Bolko zbyt szlachetny przyjął zaprosiny. Wtedy obstąpiły go żony na uczcie i przymilając się upraszały o swoich mężów. Książe nie obiecywał, ale dał tajemnie rozkaz do swoich i nagle na uczcie ukazali się jeńcy, bez żadnego okupu. Karol wtenczas podwoił pochlebstw, obiecywał księciu hrabstwo kladzkie. Pogodzili się tedy panowie i pocałowali się z sobą, a tym pocałunkiem książe wyznawał, że bierze posiadłości swoje lennem prawem od Karola. Umarł 11 Czerwca 1341 roku. Syna jego Mikołaja, syn Jan w r. 1426 r. *Jul. B.*

Bolesław Piast, książe na Świdnicy, syn Bernarda na Świdnicy i Kunegundy czy Małgorzaty, córki Władysława Łokietka, siostrzeniec więc rodzony Kazimierza Wielkiego, wnuk Bolesława Wojennego. Ojciec umarł mu r. 1326; Bolesław zajął po nim księstwo świdnickie. Na łożu śmiertelném zaklinał ojciec potomstwo swoje, żeby wiarę trzymało z Polską, Bolesław wytrwał szlachetnie w tej wierności. Jan Luxemburgski ani ojca ani syna skusić nie mógł. Pamiętali obadwaj na pochodzenie swoje, na bliskie pokrewieństwo z królem Kazimierzem Wielkim. Obok Bolka świdnickiego, trzymał się drugi także Bolko ziem-

bicki; uznawali się jawnie hołdownikami Polski. Miał Karol syn Jana nękać nawet wojną książąt, ale pokój zawarty w Tręczynie tak te sprawy urządził, że Kazimierz Wielki zrzekł się całego Szląska, oprócz Nissy, Świdnicy i Ziembicy w r. 1335. Uległ następnie Bolko ziembicki, ale świdnicki ciągle się bronił. Pustoszyli nieraz Czesi jego księstwo i zmuszali go do uległości, ale książe lada sposobności wyglądał, żeby przemoc z siebie zrzucić. Kazimiérz Wielki z Janem, układając się w Pradze r. 1341 o pomoc wspólną przeciw nieprzyjaciołom wszystkim, nawzajem umarzali pretensyje swoje zobopólnie, ale Kazimierz zawsze uznając książąt szląskich za poddanych czeskich, wyłączał z ich liczby Bolka. Już wtenczas jeden ten książe bronił ojczyzny na Szląsku. Lada więc pozoru przeciw niemu używali Czesi. Roku 1344 Jan Karol wkroczył do księstwa świdnickiego, ztąd że niby Kazimierz Wielki w Kaliszu więził niedawno syna jego Karola, za poradą księcia. Świdnica mężnie wytrzymała szturmy, same tylko przedmieścia spalone. Czeski król Jan z Karolem, zdobyli tylko miasto Landshut, a zniszczywszy księstwo przez ciąg 10 tygodni, odeszli do Czech, Bolesław odzyskał Landshut fortelem. Następnie wszedł Kazimierz W. w przymierze z cesarzem Ludwikiem bawarskim, przeciw Czechom i do przymierza tego przystąpiły Węgry, Austryja, Miśnija i nasz Bolko 1345 r. Polacy mszcząc się za Świdnicę, zniszczyli księstwo opawskie. Czesi złote góry obiecywali Bolkowi, który coraz się więcej zadłużał względem króla polskiego, aż uznał wreszcie że po jego śmierci, księstwo świdnickie dostanie się królowi na własność. Łacno to było obiecywać bezpotomnemu Bolkowi, ale żeby i tutaj mieć pozór jakiś do prawa, Karol który już został cesarzem, ożenił się z jedynaczką księżniczką Anną, córką Henryka na Jaworze, rodzoną synowicą Bolka. Oświadczył że Świdnica i Jawor, będą mu posagiem po żonie. Miał też do tych księstw prawo po kądzieli, Ludwik węgierski, następca na tron Polski po Kazimierzu. Ludwik upoważniony przez króla polskiego do układów, w Wiedniu i Budzie 1353 r., ustąpił praw swoich do Świdnicy i Jawora Karolowi, uwolnił także cesarza i Bolka, jako zastępców i poręczników od wszelkich długów, jakie u króla Kazimierza zaciągnięto, chociażby je Świdniczanie poręczyli lub inne miasta. Przekroczył tutaj Ludwik instrukcyję, bo nie miał prawa ustępowania Świdnicy i Jawora Niemcom. Żeby co wytargować, Karol odnawiał pretensyje Czech do Mazowsza. Trzy lata trwały o to spory, aż ukończyły się w Maju 1356 pokojem w Pradze. Król zrzekł się ostatecznie Jaworu i Świdnicy, za ustąpienie Czechów z pozornego prawa do Mazowsza. Taki był koniec długoletniej walki, ostatniej o narodowość polską na Szląsku. Wspominają dzieje tego Bolka jeszcze pod r. 1358, kiedy od cesarza Karola, miał jeździć w poselstwie do Olgierda z arcybiskupem pragskim i mistrzem prowincyjonalnym Krzyżaków w Niemczech; Olgierd łudził cesarza, że przyjmie wiarę chrześcijańską (Dzieje Krzyżaków, t. I, str. 494). Bolko opuszczony przez wuja umarł 1368 r. hołdownikiem czeskim. Żonę miał Agnieszkę, córkę Leopolda I austryjackiego, ale nie zostawił z niej dzieci. Anna synowica, która została dziedziczką księstw Bolka, wbrew prawu linii męzkiej, umarła poprzednio, bo w r. 1362. Siostra Bolka, Elżbieta, znajdowała się w Krakowie przy śmierci króla Kazimierza Wielkiego 1370 r. (Naruszewicz, t. IX, str. 255, wyd. lipskie). *Jul. B.*

Bolesław (Piast książe szląski na Opolu), syn Władysława, wnuk Kazimierza, który szedł od najmłodszego z synów Władysława wygnańca, pierwszego władcy na Opolu i Raciborzu. Praojciec książąt falkenbergskich. W czasie zatargów po śmierci Leszka Czarnego, książe ten trzymając stronę razem z innymi

szląskimi książęty Henryka Probusa, walczył z Łokietkiem pod Krakowem roku 1290. Pod Siewierzem odniósł krwawe Łokietek zwycięztwo, książe opolski raniony był i pojmany do niewoli. Lat dwadzieścia przesiedział cicho, aż wreszcie r. 1310 znowu wychodzi i staje naprzeciw Łokietkowi. Wybuchnął w Krakowie sławny bunt wójta Alberta, wsparty powagą biskupa Jana Muskaty. Szlązacy i Czesi bunt ten podnieśli, myśleli zaś całkiem się pozbawić Łokietka. Więc spółczucie ich mieli książęta szląscy. Bolesław był ich kandydatem. Wyprawili do Opola poselstwo, zapraszając księcia do tronu. Dał się Bolesław uludzić i przybył natychmiast, Albert wpuścił go do miasta i dał mu mieszkanie w domu swoim, gdy zamek krakowski pomimo namów i prożb mieszczan wytrwał w posłuszeństwie Władysławowi. Łokietek zbliżył się pod Kraków i niechciał rozpoczynać kroków wojennych, ale pisał do Bolesława z wyrzutami i groźbami, jeżeliby dobrowolnie z miasta nie ustąpił. Zląkł się opolski i zwaliwszy winę na Alberta i mieszczan, cofnął się z pod Krakowa, ale uwiózł z sobą wójta i kilku winniejszych sprawców rozruchu. Mścił się bardzo Łokietek (Naruszewicz, tom VIII, str. 127, wydanie lipskie). Bolesław umarł później 1313 r. Synowie jego Bolesław II opolski i Albert strzelecki zmarli r. 1365. *Jul. B.*

Bolesław, syn Bolesława księcia opolskiego, zmarłego w r. 1313. Sam książe opolski Bolesław II; żona jego Eufemija czyli Elżbieta królewna węgierska, córka Karola Roberta a siostra rodzona Ludwika króla węgierskiego i polskiego. Ojciec podobno sławnego Jana Kropidły księcia opolskiego, który był z kolei biskupem poznańskim, kujawskim, arcybiskupem gnieźnieńskim, biskupem kamieńskim i kujawskim powtórnie. Ojciec także Władysława namiestnika w Polsce i na Rusi za Ludwika. Jagiełło gniewał się mocno na Kropidłę, nie chciał go dopuścić do biskupstwa. Ztąd Bernard i Bolesław jak zwie Damalewicz, książęta opolscy, błagają za nim króla. A kiedy ciż sami książęta zwaśnili się ze swym panem lennym, mamy znowu list Wacława króla rzymskiego i czeskiego do Jagiełły z dnia 8 Marca 1405 r., zaleca sam Wacław królowi polskiemu, żeby rozstrzygnął spór pomiędzy nim a lennikami Janem biskupem kujawskim, Bolkonem a Bernardem książętami opolskimi (Niemcewicz, *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce*, tom I, str. 233 wydanie lipskie). Inny tu jakiś jest Bolesław opolski. *Jul. B.*

Bolesław, (Bolko, Piast, książe szląski na Oleśnicy, bezpotomny), syn Henryka III a brat rodzony młodszy Henryka IV, od którego poszła linija książąt na Głogowie i Żeganie, a który za przykładem ojca swego pisał się przeciw Łokietkowi dziedzicem Polski i księciem poznańskim. Od Konrada rodzonego brata tego Bolesława poszła linija książąt oleśnickich. Było ich zresztą wszystkich pięciu braci; wszyscy występują wspólnie. Nie chcieli ustąpić Łokietkowi Polski po śmierci ojca w r. 1309, a nawet za radą swoich Niemców, w dwa lata potém podzielili się nią na papierze w Głogowie r. 1311. Dzielnice były oznaczone: Kalisz, Gniezno, Poznań i Wschowa. Bolko z Konradem brali Kalisz z Gnieznem, ale nie panowali tam wcale. Za to w innej stronie ustępowali ziemi polskiej Niemcom. Jest dokument wydany w Berlinie 7 Września 1310 r. na mocy którego Henryk, Bernard i Bolesław, książęta szląscy, panowie Głogowa zeznają, że nie chcą mieć żadnego prawa do Pomorza i że oddają w ręce szwagrów swoich Jana i Waldemara margrabiów brandeburgskich, tę część Pomorza którą sami zawojowali (*Dzieje Krzyżaków*, tom I, str. 410). *Jul. B.*

Bolesław, (Bolko, Piast), książe szląski na Falkenbergu. Jako hołdownik czeski, wymieniony już w układach trenczyńskich z r. 1335. Żona jego Eufemija córka Henryka VI wrocławskiego, wnuczka Henryka V Otyłego. *Jul. B.*

Bolesław, książe szląski na Cieszynie, był synem Przemysława zwanego Noszakiem, że nosić się ustawicznie kazał dla podagry. Przemysław ten książe cieszyński miał dwóch synów Bolka i Przemysława. W *Dyplomataryjuszu* Rzyszczewskiego (tom III, str. 359) mamy przywilej tych trzech książąt, który świadczy, że Spytko z Melsztyna wojewoda krakowski zostawił im w tysiącu grzywnach zamki i miasta Lubliniec, Oleszno i Gorzów. Przywilej datowany w Bytoniu 21 Października 1347 r. W r. 1410 Bolko znajdował się na wyprawie grunwaldzkiej Władysława Jagiełły przeciw zakonowi, jako najemnik. Polubił sobie w Polsce. Ożenił się z córką Ziemowita IV książęcia mazowieckiego na Płocku i Alexandry siostry rodzonej króla Władysława Jagiełły, a więc z rodzoną siostrzenicą królewską. Wesele to bodaj się nie odbywało na dworze Jagiełły w Niepołomicach w końcu Listopada 1412 r. Wtenczas albowiem przez Wiślicę do Niepołomic przejeżdżała księżna Ziemowitowa śpiesząc na ślub. Jedni tę księżniczkę zowią Eufemiją czyli Ofką, drudzy Anną, to ostatnie pewniejsze; z siostrą rodzoną tej księżniczki ożenił się potém r. 1426 Wacław książe cieszyński, rodzony brat naszego Bolesława (*Życie domowe Jadwigi i Jagiełły*, str. 97). Odtąd czepia się książe polski Jagiełłów i Mazowsze wiąże Szląsk z dawną ojczyzną. W wyprawie króla przeciw Krzyżakom w r. 1414 znajdował się Bolesław z hufcem swoim, obok innych książąt szląskich. Tenże Bolesław cieszyński czy inny, odwiedzał króla Kazimierza Jagiellończyka w Krakowie na zapusty wraz z innemi mazowieckimi i szląskimi książęty 1450 roku. *Jul. B.*

Bolesław, książę szląski na Opolu w r. 1431. Żonę miał Elżbietę z Pilcy. Nadaje w Pilcy obszerne przywileje Niemcowi jakiemuś, Niklowi Czenarowi, dla podniesienia dóbr swoich Pileckich. Przywilej z d. 3 Kwietnia 1435 r. znajduje się w *Dyplomataryjuszu* Rzyszczewskiego, tom III, str. 395. *Jul. B.*

Bolesław I, Srogi, książe czeski, urodzony r. 909, syn Księcia Wratysława, brat ś. Wacława. Gdy ten objąwszy tron po ojcu, głównie oddawał się nabożeństwu i ćwiczeniom duchownym, a ulegając przemocy wielkiego wroga całej Słowiańszczyzny, Henryka I, zwanego Ptasznikiem, Sasa, króla Niemieckiego, zgodził się na płacenie mu daniny, oburzeni Czesi, podbudzili młodszego jego brata Bolesława, przeciwko Wacławowi, i ten zamordowany został, a Bolesław objął rządy księstwa. Ponieważ wyłamywał się z pod jarzma Niemców, musiał prowadzić z nimi czternastoletnią walkę; dopiero ulegając przeważnej sile Ottona I cesarza, zobowiązał się płacić mu umówioną przez poprzednika daninę. Bolesław zwyciężył później Madżiarów, rozszerzył granice Czech. Jego córka Dąbrówka poślubioną została Mieczysławowi I księciu polskiemu, który pojmując ją za żonę przyjął wiarę chrześcijańską, i z niej miał syna Bolesława Wielkiego czyli Chrobrego. — Po śmierci Bolesława I (r. 967) objął tron książęcy czeski syn jego **Bolesław II,** gorliwy chrześcijanin, założyciel biskupstwa pragskiego (973 r.) i licznych kościołów i klasztorów. Gdy udał się do niego Władybój, brat Bolesława Chrobrego wygnany, prosząc o pomoc, korzystając z nieobecności tego Bolesława, zaprzątnionego na Rusi, Czesi wtargnęli do Szląska, a pomykając się dalej w głąb' Polski, Kraków opanowali. Czeski książe Władybojowi część Szląska oddał, a sobie Kraków z okolicami zatrzymał, przełożywszy nad tém miastem Krassotę, który w tej wyprawie Czechom przewodził. Bolesław Chrobry wróciwszy z wyprawy ruskiej oblegał Kraków, ale nie rychło zdobył go szturmem i wszystkich Czechów straż w nim trzymających w pień wyciąć kazał. Odzyskał także na Czechach Szląsk. Umarł Bolesław II czeski r. 999. — Nastąpił po nim **Bolesław III,** zwany Rudym (Ryśawy); podejrzliwy, chciwy,

łakomy, dla poddanych okrutny. Chcąc pozbawić braci swoich Jaromira i Oldrzycha wyznaczonych im dzielnic, czyhał na ich życie, ci więc uciekli do Henryka II cesarza, dawniej księcia bawarskiego. Bolesław wypędzony z kraju, szukał opieki u nieprzyjaciela swojego Bolesława Chrobrego. Ten wkroczywszy z wojskiem do Czech, osadził wygnanego na tronie, a bracia jego uciekli do Niemiec. Nowemi okrucieństwy Bolesław III wywoławszy oburzenie powszechne przeciw sobie, zaskarżony od Czechów do Bolesława Chrobrego, przez tegoż uwięziony, nędznie życia po latach kilku dokonał, poprzednio oślepiony. Bolesław król polski panował teraz nad Czechami i Morawiją.

Bolesław, w 1245 r. był kasztelanem sandeckim.

Bolesław, w 1253 r. był kasztelanem bydgoskim.

Bolesław, w 1271 r. był kasztelanem wiślickim.

Bolesław (Wiktor), pseudonim Budzińskiego Stanisława (ob.).

Bolesławiec, miasteczko rządowe w dawném województwie sieradzkiém ziemi wieluńskiej, obecnie gubernii warszawskiej powiecie i okręgu wieluńskim, po obu stronach rzeki Prosny zbudowane, przy granicy szląskiej. Założył je i od swego imienia nazwał Bolesław Pobożny książe kaliski w r. 1269. Wcielone do Korony przez Władysława Łokietka, w późniejszym czasie wraz z ziemią wieluńską Władysławowi książęciu opolskiemu nadane zostało. Odebrał je i na nowo przyłączył do Korony Władysław Jagiełło, po siedmioletniem atoli oblężeniu tutejszego zamku. W następnych czasach licznemi obdarzane przywilejami przez monarchów, pomimo licznych klęsk doznanych, jeszcze za czasow rządu pruskiego do 3,000 rs. dochodu kameralnego liczyło. Przyjęcie rzeki Prosny za liniję demarkacyjną pomiędzy Prusami a księstwem warszawskiém, później zaś królestwem polskiém, oddzieliwszy znaczną część gruntów miejskich do Prus, dochody kassy miejskiej do $1/5$ części powyższej summy zmniejszyło. Zamek tutejszy niegdyś obronny, wystawił pierwotnie założyciel miasta; opanowany od Czechów za króla ich Jana roszczącego pretensyje do korony polskiej. Lecz Kazimierz Wielki, drogą umowy za pośrednictwem króla węgierskiego Karola, zawarł układ w Wyszehradzie r. 1335, mocą którego powiat bolesławski z zamkiem i wszelkiemi do niego przynależytościami przyłączył do Korony polskiej, następnie zamek w części przebudował, murem i wałami opasał. Szwedzi podczas pierwszej do Polski wyprawy, zamek zupełnie zburzyli; podźwignął go atoli i do należytego stanu doprowadził Jan Radziejowski starosta miejscowy około r. 1670, lecz w połowie XVIII wieku po najeździe Karola XII stał znowu opustoszały i już się potém z upadku niedźwignął, z całej tej budowli pozostała dzisiaj tylko dosyć wysoka ośmioboczna wieża i kawałek muru obwodowego. Zbudowaną była na kępie umyślnie widać sypanej i niedostępnemi błotami, oraz rzeką otoczonej. Fara tutejsza założona została w r. 1596 przez Mikołaja Zebrzydowskiego wojewodę krakowskiego a starostę bolesławskiego. W tymże roku zaprowadzone przy niej zostało bractwo literackie, które ówczesny prymas Stanisław Karnkowski zatwierdził. Murowana ta budowla w dobrym dochowała się stanie, ale się stylem starożytnym nie odznacza. Jest tu nadto drewniany kościołek panien Norbertanek, poprzednio szpitalny, który po supremacyi zakonnic zupełnie teraz opustoszał. Nie wiele jest lepszy od niego drugi kościół ś. Małgorzaty także drewniany, obecnie za miastem stojący. Był jeszcze w Bolesławcu ratusz, ale ten przed kilkudziesięciu laty pogorzał i dotąd odbudowanym nie został. W r. 1859 liczył Bolesławiec mieszkańców: Polaków 713, Rossyjan 4, Niemców 7; Żydów 314, razem 1,038 głów. Domów murowanych 2, drewnia-

nych 113, ubezpieczonych na summę 30,250 rs.; dochód roczny kassy miejskiej wynosił 523 rs. 64 kop. Oprócz targów tygodniowych ma 6 jarmarków do roku.

Bolesławski (Boleslavius, Klemens), Reformat, gwardyjan górecki, wydał: 1) *Rzewnosłodki głos łabędzia umierającego, albo pienia przewdzięczne wielebnego ojca Jana Hondemiusza Angielczyka, o żywocie i męce Chrystusa,* z łacińskiego na polski przetłómaczone, w Poznaniu, 1665 i 1668; 2) *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej,* w Poznaniu 1670 i w Krakowie 1726 r. W obu tych dziełach ascetycznych wierszem pisanych, poezyja dość słaba.

Bolesta. Protoplasta, albo też pierwszy uszlachcony przywódzca jednego z najdawniejszych i najpotężniejszych pokoleń polskiej szlachty, któremu swe nadał nazwisko, dziś prawie nieznane, jak wiele rzeczy z pierwotnych naszych dziejów. Ogromny, bo paręset rodzin obejmujący, ród Bolestów, głównie się w płockiem gnieździł; ale członkowie jego znani też pod nazwą Bolestczyców, posiadali na Szląsku, w Wielkiej i Małej Polsce i na Rusi, albo właściwie mówiąc w owych stronach do swego herbu wiele rodzin przyjmowali. Godłem ich była, w polu błękitnem podkowa złota, ocelami do góry, otulająca krzyż kawalerski; póżniej w szczycie hełmu kładli wzlatującego jastrzębia. Od tego to jastrzębia zwano ich Jastrzębcami, a i sam herb Jastrzębcem przezwany został. Długosz podaje: że różne gałęzie tego rodu, różne mają nazwy, jak: *Kaniowa, Lindbrza, Łaząki, Jastrzębie, Bolesczyce;* stanowczo jednakże możemy zapewnić, że pierwotny szczep nawet jeszcze na początku XVI wieku używał nazwy lub przydomku *Bolesta,* a inne wymienione powyżej nazwy, do których dodamy odszukane przez nas nazwisko *Piasczyniec* (w Czerskiem), służyły rodzinom do herbu Bolestów przyjętym, albo bardzo mu podobne herby mającym, na co nasi heraldycy częstokroć za mało uwagi zwracali. We właściwém miejscu obszerniej o tém powiemy; tu nadmienić jeszcze należy, że z początkiem XVI wieku jako epoką od której można liczyć ustalenie nazwisk na *„ski“* nikną Bolestowie nawet w gnieździe swém rodzinném i tylko jedna rodzina używała tej nazwy jako rodowej; inne idąc za rozgłosem Zborowskich i Myszkowskich, wyrzekły się nawet przydomku rodowego i zastąpiły go Jastrzębcem. A jednak był to ród sławny, starożytny i potężny, z Bolesławami jeszcze na wyprawy chadzał. Długosz w swej historyi podaje, że Bolestowie przyczynili się do zabójstwa ś. Stanisława, ze Zbójlutem przodkiem Toporczyków, Zemą, Odolajem i innymi, że w skutek tego musieli przesiedlić się w Płockie. Jest to może bajeczka, zapewne ukuta po zabójstwie Wernera biskupa płockiego (1172), rzeczywiście przez Bolestów dokonanem, na skutek oporu, jaki Bolestowie bardzo długo niemieckiemu obyczajowi stawiali. W r. 1408 a nawet w 60 lat póżniej, ród ten zawsze pod nazwą *braci Bolestów* miał w posiadanin wielką część województwa płockiego i wyjęty z pod wszelkiej jurisdykcyi, zależał od samego księcia panującego, miał swego przewódcę, którym był zawsze jakiś dygnitarz powiatowy lub wojewódzki, to podkomorzy, to kasztelan, to wojewoda płocki; ale zawsze *Bolesta.* Ostatnim dygnitarzem z tego rodu używającym dawnego nazwiska, był Krzysztof Bolesta z Kempy, wojewoda płocki (1468—78) pominięty przez Niesieckiego, protoplasta Kempskich, o którym wspomina Paprocki. On to jako naczelnik rodu Bolestów, zyskał dla nich w r. 1468 potwierdzenie przywilejów dawnych, oddających ród ten pod bezpośrednią jurisdykcyję książęcą. Po przyłączeniu Mazowsza do Korony głucho o Bolestach, dopiero Duńczewski ogłoszeniem ich przywileju, dawne dzieje przypomniał. *J. Bl.*

Bolesta (Piotr), ułożył wierszem: *Opisanie generalnej batalii pod Pułtawą,* zajmujące str. 20, w dziele pod tytułem: *Krótka adnotacyja sejmów,* wydaném przez Franciszka Puławskiego w Lublinie, 1740 r. w kroju arkuszowym.

Bolestraszycki (Samuel, Świętopełk), ze znakomitego domu w ziemi przemyślskiej. Żył za panowania Zygmunta III, wielce biegły w naukach, trzymał się wyznania reformowanego i wytłómaczył z francuzkiego dzieło: *Nouveauté du papisme, opposée à l'antiquité du chistianisme,* utwór teologa kalwińskiego *du Moulins*; lecz tego przekładu Achacy Grochowski biskup przemyślski drukować nie pozwolił, a pozwawszy Bolestraszyckiego do sądu, wyjednał, że go skazano na grzywny i jako niespokojnego z kraju wygnano.

Bolet, z francuzkiego: balotte, cedułka od zapłaconego myta. Tak Paszkowski pisarz z czasów Zygmunta III i Władysława IV pisze: „Mam bolety prawdziwe, mam świadectwa jawne."

Boleyn (Anna), piszą także *Boulen* albo *Boolen,* żona Henryka VIII króla angielskiego, znanego ze swej rozwiązłości i okrucieństw; urodzona, jak się zdaje, w r. 1507, była córką sir Tomasza Boleyn, którego Henryk często w poselstwie do Francyi wyprawiał. Gdy Anna miała lat siedm, udała się do Francyi z Maryją, siostrą Henryka VIII, zaślubioną w Abbeville Ludwikowi XII królowi francuzkiemu. W kilka miesięcy później owdowiała Maryja wróciła do Anglii, Anna zaś pozostała. Królowa Klaudyja, żona Franciszka I, tak ją dla piękności i wesołego humoru polubiła, iż prawdopodobnie zatrzymała ją przy sobie aż do swej śmierci, to jest do r. 1524; później Anna przez czas niejaki, jako dama honorowa, zostawała przy księżnie Alençon, siostrze Franciszka I. Nieprzyjaciele Anny przedstawiają jej pobyt na dworze francuzkim, znanym z płochych swych obyczajów, w zbyt czarnych kolorach, abyśmy o nim mówić tu mogli. Z niewiadomych historykom pobudek, Anna mając już 27 lat, opuściła dwór Franciszka I, wróciła do Anglii i weszła do służby nieszczęśliwej Katarzyny aragońskiej, owoczesnej małżonki Henryka VIII, a matki królowej Maryi Stuart, znanej w historyi ze swego tragicznego zgonu. Powaby ciała i umysłu tak silne uczyniły na królu angielskim wrażenie, iż nie mogąc Anny mieć za kochankę, postanowił się z nią ożenić i nie czekając nawet na rozwód z Katarzyną, tajemnie ją poślubił w sam wielki tydzień 1533 r., a w parę miesięcy później z wielką okazałością koronował. Papież na Annę i Henryka, który się ogłosił głową kościoła w swém królestwie, rzucił klątwę. We Wrześniu tegoż roku, Anna wydała na świat Elżbietę, późniejszą królowę angielską. Niedługo wszakże cieszyła się Anna koroną i miłością Henryka; lekkie jej obyczaje, do których przywykła na dworze francuzkim, intrygi stronnictwa katolickiego, które nie mogło jej darować, iż przyczyniła się do odpadnięcia Anglii od Kościoła rzymskiego, a głównie wyuzdana rozwiązłość króla, który się znów pokochał w Joannie Seymour, damie honorowej Anny, były przyczyną jej upadku i śmierci. Oskarżono ją o złamanie wiary małżeńskiej królowi i w Tower uwięziono. Na usłużnych Henrykowi oskarżycielach nie zbywało; proces szybko i wbrew prawom poprowadzono, tak iż Anna naocznie ze swymi oskarżycielami stawioną nie była. Wyznaczeni przez króla sędziowie, skazali Annę na spalenie lub poćwiertowanie, stosownie do uznania królewskiego, a czterech współoskarżonych z nią panów i jednego muzykanta na ścięcie lub powieszenie. Królowa stanowczo utrzymywała, iż jest niewinną złamania wiary królowi; oskarżeni również ani słowa nie zeznali, któreby potępić ją mogło. Napróżno do rozpaczy przywiedziona królowa, chroniąc się przed śmiercią, starała się unieważnić swoje małżeństwo z królem tą okolicznością, iż poprzednio kontraktem ślubnym związaną była z lordem Percy. Ten ostatni, chociaż cierpiał nad losem dawnej swej narzeczonej, ze strachu wyrzekł się owego kontraktu, tak iż usiłowania arcybiskupa Cranmer'a, aby z tej przyczyny ocalić królowę, spełzły na niczém. W czasie

swego uwięzienia królowa od łez i rozpaczy przechodziła w szaloną wesołość, widocznie dostała pomięszania zmysłów, wszakże gdy przyszedł dla niej dzień ostatni, z godnością i spokojem niewinnej ofiary oddała swą głowę katowi d. 19 Maja 1536 roku. Współoskarżeni tygodniem wprzód straceni zostali. Henryk sam kierował ceremonijalnemi obrzędami stracenia królowej, a nazajutrz używał poślubnych rozkoszy z Joanną Seymour. Okrutna śmierć Anny Boleyn natchnęła francuzkiego poetę Chenier'a do napisania jednej z lepszych tragedyi pod tytułem: *Henryk VIII.*

Bolgeni (Jan Wincenty), znakomity teolog, urodził się w Bergamo r. 1733, umarł w Rzymie 1811 r. Celniejsze jego dzieła są: *Esame della vera idea della santa Sede,* Macerata, 1785, w którém zbija słynnego Tamburini'ego; *Il critico corretto ossia ricerche critiche,* 1786; *Fatti dommatici ossia della infallibilità della chiesa,* Brescia, 1788; tomów 2; Rzym, 1795, tomów 3; *Della carità o amor di Dio,* Rzym, 1788, tomów 2; *Economia della fede cristiana,* Brescia, 1790.

Boli (Bogli, Bolu, Borla), dawniej sandżakat azyjatycko-turecki, ejalet Anatolii, graniczy od północo-wschodu z morzem Czarném, od wschodu z sandżakiem Kastemmni, od zachodu z kodżakiem Ili, od południo-zachodu z Chudawendkiar. Są tu góry Alabagh, gdzie się znajduje drzewo do budowli okrętów, galas; Kirktagh, z jaskinią Güngörmass; tudzież liczne przylądki. Miasto naczelne Boli, nad rzeką Bolisu, starożytne Adryjanopolis, liczy mieszkańców 45,000, ma fabryki bawełny i skór, prowadzi znaczny handel; leży w dolinie opasanej górami; wiele tu jest meczetów i łazienek i zwaliska zamku starodawnego. W r. 1324 założyciel dynastyi Osmana opanował to miasto, jedno z pierwszych zdobyczy Turków. W r. 1668 trzęsienie ziemi zniszczyło większą część miasta Boli. Oprócz niego są inne miasta: Kerde, Moderni (Modneli), 4,000 mieszkańców; Eregri 6,000 mieszk., Amasserah, miasto na półwyspie 2,000 mieszkańców. Mieszkańcy sandżakatu Boli liczą się do najwięcej ucywilizowanych w Turcyi.

Bolidy, czyli kule ogniste, które do wielkich czasem dochodzą rozmiarów, przebiegają z szybkością rozmaitą, czasami w podskokach, rzucają światło słabsze niż księżyc, ciągną za sobą smugę świetną; kule te niekiedy po chwili znikają, niekiedy zaś pękają z wielkim łoskotem a cząstki ich spadają na ziemię. Pochodzenie ich zapewne toż samo co aerolitów. W ogóle kierunek biegu kul ognistych czyli bolidów, najczęściej bywa w stronę przeciwną biegowi ziemi. Z licznych spostrzeżeń zdaje się, że ziemia na drodze swojej około słońca więcej spotyka bolidów zbliżając się do niego jak oddalając. Z kronikarzy polskich Bielski (fol. 502) pod rokiem 1506 wspomina, że w Sierpniu spadła kula ognista na wieżę krakowskiego ratusza. Z bolidów spostrzeganych w kraju naszym znane są następne: r. 1662 Kwietnia 26 w Królewcu, 1717 r. 10 Sierpnia bolid widziany w Szląsku, Polsce i Węgrzech, 1725 r. 22 Sierpnia, 1822 r. 23 Sierpnia w Poznaniu, (ob. *Kule ogniste, Aerolity* i *Gwiazdy spadające*). *K. Kr.*

Bolimów albo **Bolemów,** w dawnej ziemi sochaczewskiej, dziś w gubernii warszawskiej w powiecie łowickim nad rzeką Rawką, miasto rządowe, założone około 1370 r. przez Ziemowita starszego księcia mazowieckiego; następcy zaś jego różne poczynili Bolimowi nadania. W okolicy ciągnęły się ogromne lasy, siedliska zwierza tur zwanego, gdzie książęta mazowieccy i królowie polscy z upodobaniem łowy odprawiali. W r. 1519 Zygmunt I zjechawszy do Bolimowa nadał mu przywileje, jarmarki i prawo niemieckie. W roku 1541 Ambroży Rudzki kanonik łowicki, założył tu szpital Ś. Ducha. W tymże czasie Bolimów

tworzyć począł starostwo niegrodowe. Szwedzi za Jana Kazimierza spalili miasto, które się wkrótce odbudowało. Miasto było niegdyś obszerne, co dowodzą ślady bruków i zabudowań w znacznej rozległości napotykane. Obecnie ma mieszkańców Polaków 686, Niemców 12, Izraelitów 306, razem 1,004; domów drewnianych 111, ubezpieczonych na summę 29,590 rs.; dochód roczny kassy miejskiej wynosi 1,325 rubli srebrem 71 kopiejek. W bliskości Bolimowa są szańce i okopy szwedzkie, a na piaszczystych wydmach, mylnie zwanych grobami aryjańskiemi, znajdują się różnego kształtu popielnice z czasów Słowian przedchrześcijańskich.

Bolina, rzeka w Albanii, w sandżaku Avlona, ma źródło u góry Pindus, wpada w morze Adryjatyckie; dawniej nazywała się Aoos.

Bolina, w mytologii dziewica achejska, która uciekając przed napaścią Apollina, rzuciła się w morze, ale Bóg obdarzył ją nieśmiertelnością. Od niej wzięło nazwisko miasteczko achejskie, które za czasów Pauzanijasza w gruzach leżało; August jego mieszkańców przesiedlił do Patra.

Bolingbroke (Henryk St. John, wicehrabia), polityk i pisarz angielski, urodzony 1672 r. w Battersea; pochodził ze znakomitej i starożytnej rodziny i już w Oxfordzie żywością umysłu, ujmującém i energiczném obejściem, oraz zręcznością, powszechną zwracał na siebie uwagę. Kiedy zaczął uczęszczać do wielkiego świata, zachwycił wszystkich przyjemną powierzchownością, wytworném wychowaniem, mięszaniną dumy i popularności, nakoniec wdziękiem słowa, któremu nikt się oprzeć nie zdołał; folgując jedynie namiętnościom, pomimo świetnych zdolności, aż do 25 roku życia okazał się tylko skończonym rozpustnikiem. Nadzieja rodziców, że małżeństwo wpłynie nań zbawiennie, nie ziściła się; wkrótce bowiem gwałtowna nienawiść wybuchła pomiędzy nim, a piękną, młodą i bogatą małżonką. Wówczas ojciec Bolingbroke'a innej spróbował drogi i wyjednał mu miejsce w izbie gmin, jakoż ten środek powiódł się lepiej. Niezwykły dar wymowy, głęboka znajomość ludzi i ostre o nich zdania, uczyniły go wnet jednym z najbardziej wpływowych członków stronnictwa torysów, do których przystał, dotychczasowe zaś lenistwo nagle zamieniło się w niezmordowaną pracowitość. Mianowany sekretarzem stanu w wydziale wojny, od 1704 roku w bezpośrednie wszedł stosunki z księciem Marlborough. który popierał go wszelkiemi siłami. Za objęciem steru władzy przez whigów, Bolingbroke podał się do dymissyi, poczém przez dwa lata oddawał się naukom, chociaż ciągle królowa zasięgała najbardziej jego rady. Po upadku whigów otrzymał wydział spraw zagranicznych i on to, wbrew woli całego narodu angielskiego, zawarł pokój w Utrechcie, na czém sława jego oczywiście nie zyskała. Gdy wkrótce potém wszczął się zgubny spór pomiędzy nim a kanclerzem skarbu, hr. Oxford; królowa Anna temu ostatniemu udzieliła uwolnienie i w jego miejsce Bolingbroke'a mianowała pierwszym sekretarzem stanu; wszakże nastąpiona w cztery dni potém śmierć królowej, wszystkiemu inną nadała postać. Nie mogąc się oczyścić z zarzutu starań o przywrócenie rodziny Stuartów, Bolingbroke przez króla Jerzego I został złożony z urzędu i oskarżony o zdradę stanu, poczém uciekł do Francyi; przekonany zaś, że od przeciwników swoich nie dozna pobłażania, w nadziei również wielkich wysileń, jakie przedsiębrać miano na korzyść pretendenta, uległ namowie Jakóba III i został jego sekretarzem stanu. Wszakże po śmierci Ludwika XIV Bolingbroke stracił wiarę w udanie się tego przedsięwzięcia, za co go znowu Jakób pozbawił godności, a gdy jednocześnie król Jerzy, chcąc dowiedzieć się tajemnic pretendenta, robił mu propozycyje powrotu, Bolingbroke po niejakim namyśle zdecydował się zadać cios stanowczy sprawie

Jakóba, pod warunkiem że w Anglii wszystko co dotąd zaszło, puszczą w niepamięć. Wszakże minister Walpole, obawiając się wpływu Bolingbroke'a na gabinet angielski, opierał się jego powrotowi, jakkolwiek bezskutecznie, bo Bolingbroke przekupił księżnę Kendal, kochankę Jerzego I i wyjednał rozwiązanie parlamentu, w którym zasiadali sami tylko jego nieprzyjaciele, poczém w r. 1723 król pozwolił mu wrócić do ojczyzny. Przecież dopiero po upływie dwóch lat oddzielnym aktem parlamentowym oddano mu posiadanie dóbr dziedzicznych. Tu żył w ustroniu wiejskiém, w Dawley pod Uxbridge, w towarzystwie Pope'go i Swift'a; zaledwie jednak powstały w parlamencie głosy oppozycyjne, gdy pośpieszył do Londynu, gdzie mając sobie wpływem gabinetu Walpola wzbroniony przystęp do izby parów, attakował ministeryjum w broszurach, których wrażenie na lud było ogromne, oraz w pismie peryjodyczném: *The craftsman.* Przeciw nowym potężnym wrogom wystąpił ze swoją: *Dissertation on parties*, uważaną słusznie za arcydzieło. W r. 1735 powtórnie udał się do Francyi, gdzie napisał: *Letters on the study of history,* gdzie bezwzględnie rzucał się na religiję chrześcijańską, której niegdyś bronił równie gorliwie. Tęsknota i niepokój wewnętrzny znów go powiodły do ziemi rodzinnej, gdzie w r. 1738 pod okiem młodego następcy tronu, napisał: *Idea of a patriot king;* umarł po długich cierpieniach w 1751 r. Zebrane jego pisma: *Complete Works*, wyszły staraniem Mallet'a w pięciu tomach w Londynie (1735—1754); wielki sąd przysięgłych w Westminster potępił je jednomyślnie, jako niebezpieczne zarówno dla religii, obyczajów, państwa i spokojności publicznej. *Pamiętniki* Bolingbroke'a ważnym są materyjałem do dziejów pierwszej połowy XVIII wieku. *F. H. L.*

Bolintineano (Dymitr), poeta wołoski ur. w Bolintinea, blisko Bukarestu 1826, z domu bojarów mniejszych, odbywał nauki w kollegijum narodowem ś. Sabby, i wszedł później w służbę przy jedném z ministeryjów. Gdy różne jego poezyje rozproszone w dziennikach, zwróciły na niego uwagę; Stefan Golesco i kilku innych bojarów patryjotów złożyło się na ułatwienie mu środków dalszego kształcenia się naukowego w Paryżu (r. 1847). Wypadki polityczne roku następującego odwołały Bolintineano'a do Bukarestu, gdzie był jednym z najgorliwszych obrońców sprawy narodowej i wydawał w ciągu kilku miesięcy, dziennik *Lud wszechwładny.* Po przywróceniu porządku legalnego, objęty firmanem proskrypcyjnym, schronił się do Francyi wraz z Golesco, Rosetti i t. d., a później wrócił do Turcyi i tu zamieszkał. W r. 1835 książe Grzegorz Ghika ofiarował mu katedrę literatury rumuńskiej w Jassach, ale Porta nie pozwoliła mu nawet wstępu do Multan. W r. 1852 otworzono w tém księstwie subskrypcyję na wydrukowanie zbioru pism Bolintineano'a. Publikacyja ta, nad której wydaniem, w nieobecności autora czuwał przyjaciel jego Jerzy Sion, wyszła pod tytułem: *Pieśni i żale (Cantice si plangeri)*, szybko wyczerpana, przedrukowana była pod prostą nazwą *Poezyj*, kilka ich umieszczono z tłómaczeniem angielskiem w *Antologii Rumuńskiej (Romuen Anthology)* wydanej w Hertfad r. 1856; Bolinteano drukował także nie mało artykułów w dzienniku wydawanym przez Bazylego Alessandri: *Rumunija literacka*, a mianowicie poemat filozoficzny: *Manois*, który zyskał wielki rozgłos w Multanach. Ogłosił także w Paryżu r. 1854, staraniem swego przyjaciela Voinesco, broszurę pod tytułem: *Les Principautés Romaines.*

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

Objaśnienie skróceń Nazwisk zamieszczonych pod artykułami

TOMU III-go ENCYKLOPEDYI.

A. B.	znaczy:	Adam Bartoszewicz.
A. L.	—	Alexander Lesser.
A. N.	—	Antoni Marcinkowski (Nowosielski).
A. P.	—	Alexander Połujański.
A. Pr.	—	Adam Prażmowski.
A. Pu.	—	Alfons Puchewicz.
A. R.	—	Antoni Rogalewicz.
A. W.	—	Antoni Wałecki.
Al. M.	—	Alexander Miecznikowski.
C. B.	—	Cezary Biernacki.
Dr. A. G.	—	Adam Gliszczyński.
Dr. C.	—	Cybulski, dokt. filoz.
Dr. F. Sk.	—	Fryderyk Skobel.
Dr. J. K.	—	Jan Kulesza.
Dr. J. M.	—	Józef Majer.
Dr. K. K.	—	Karol Kaczkowski.
Dr. L. S.	—	Leon Sokołowski.
Dr. M. L.	—	Marcelli Langowski.
E.	—	Estreicher.
E. F.	—	Ewa Felińska.
E. N.	—	Edward Nowakowski.
E.PiEd.P.	—	Edward Pohlens.
Em. P.	—	Emeryk Paprocki.
F. B.	—	Felix Berdau.
F. H. L.	—	Fryderyk Henryk Lewestam.
F. M. S.	—	Franciszek Maxymilijan Sobieszczański.
G. Z.	—	Gustaw Zieliński.
J. B.	—	Jan Baranowski.
J. Bł.	—	Juljan Błeszczyński.
J. Ch. S.	—	Jan Chryzost. Sławianowski.
J. Kr...r.	—	Józef Kremer.
J. M.	—	Józef Mączyński.
J. Papł.	—	Jan Papłoński.
J. P-z.	znaczy:	Jan Pankiewicz.
J. Pr.	—	Józef Pracki.
Jo. L.	—	Joachim Lelewel.
Jul. B.	—	Julijan Bartoszewicz.
K. B.	—	Karol Beyer.
K. J.	—	Karol Jurkiewicz.
K. Kr.	—	Kajetan Kraszewski.
K. L.	—	Karol Lilpop.
K. Wid.	—	Karol Widman.
K. Wł. W.	—	Kazimierz Władysław Wójcicki.
Kaz. R.	—	Kazimierz Rogiński.
L. B.	—	Leopold Berkiewicz.
L. H.	—	Leopold Hubert.
L. O.	—	Leopold Otto, Pastor.
L. P.	—	Ludwik Pietrusiński.
L. R.	—	Leon Rogalski.
L. W.	—	Ludwik Wolski.
M. B.	—	Michał Baliński.
M. Sz.	—	Michał Szymanowski.
N. P.	—	Nikodem Pęczarski.
O. K.	—	Oskar Kolberg.
St. Prz.	—	Stanisław Przystański.
Sz. M.	—	Szczęsny Morawski.
T. C.	—	Teofil Cichocki.
T. S.	—	T. Stypułkowski.
W. D.	—	Wincenty Dawid.
Wł. B.	—	Władysław Bentkowski.
W. P.	—	Wincenty Prokopowicz.
W. S.	—	Władysław Skłodowski.
Wł. T.	—	Władysław Taczanowski.
W. W.	—	Wincenty Wrześniowski.
Xaw. R.	—	Xawery Rakowski.
X. A. L-cki.	—	Al. Lipnicki, Ksiądz.
X. P. Rzew.	—	Paweł Rzewuski, Ksiądz.
X. S. B.	—	Sadok Barącz, Ksiądz.

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE TRZECIM

ENCYKLOPEDYI POWSZECHNÉJ

B.

